1

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty; pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Kraków, 28 I [1912] [1]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

Gdy Mama była u nas, opowiadaliśmy Mamie, że pięciu ze lwowskich, a dwóch z krakowskich kleryków ma wyjechać za granicę na studia. Teraz jednak przyszedł rozkaz od O. Prowincjała [2], żeby siedmiu z naszych (ze lwowskich) [3] tylko pojechało, bo krakowscy mieliby dużo trudności do pokonania z powodu odmiennego rozkładu nauki teologii w różnych miejscowościach. I jeden z nas [4] (Maksymilian) został wyznaczony na wyjazd do Rzymu (na filozofię). Tam będziemy chodzili na uniwersytet "Gregorianum" [5]. Inni pojechali na kilka dni do domu. Ja nigdziem nie pojechał, bo Tata [6] jest tutaj, a z Mamą widzieliśmy się po wakacjach, z tamtych zaś prawie wszyscy już 3 lata nie oglądali rodzinnych progów. Za to przez ostatnie 2 dni wolno mi - gdzie, kiedy i jak długo chcę - przebywać z Tatą.

Co do Józia [7], tom do niego osobno nie napisał, bo Mama zapewne będzie u niego na Wszystkich Św[iętych] i wszystko mu opowie.

W końcu proszę o **szczególniejszą modlitwę**, bo tego tylko mi potrzeba; o inne bowiem wszystko stara się sam św. Zakon jak najlepsza Matka, a tam niebezpieczeństw dużo i bardzo dużo; tak np. słyszałem, ze tam baby nawet zaczepiają zakonników, a przecież codziennie trzeba będzie chodzić do i ze szkoły.

Prosiłbym także, aby Mama powiedziała Józiowi, że go proszę o westchnienie po Kom[unii] św. i żeby tam wspomniał choć króciutko o mnie w modlitwie do św. Antoniego. Jeżeli ten Święty (jak Józio pisał) niczego mu jeszcze nie odmówił, to i teraz wysłucha i będzie się mną opiekował.

Teraz zbieram się już do podróży. Wyjeżdżamy dziś wieczór, a w środę w południe będziemy już na miejscu, bo jedziemy pociągiem pospiesznym. O godz. 15 będziemy gdzieś w Pontebbie [a], a o 22 w Bolonii, (bo Włosi liczą czas do 24 godz.).

Po podróży może tan napiszę co ciekawego z drogi. Teraz polecamy się gorąco modlitwom zawsze wdzięczni synowie [8]

Maksymilian

[Adres] [9] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / Klasztor PP. Benedyktynek / we Lwowie / Austria - Galicja.

Przypisy

[1] rok ustalono na podstawie korespondencji OMK do matki z dnia 10 XI 1912 - zob. Pisma OMK I, 2.

[2] o. Peregryn Haczela

[3] Na studia do Rzymu wyjechali wówczas następujący klerycy franciszkańscy: Ludwik Köinig, Anzelm Kubit, Hugolin Czyż, Rajner Gościński, Łukasz Krukar, Feliks Wilk i Maksymilian Kolbe.

[4] tzn. jeden z nan, dwóch braci Kolbów, będących razem na studiach w Krakowie.

[5] Gregorianum - uniwersytet papieski, powstały z przekształcenia jezuickiego Collegium Romanum w Rzymie w instytut międzynarodowy przez papieża Grzegorza XIII w 1582 roku. Wydziały: teologii, prawa kanonicznego, filozofii, historii kościelnej, misjologii, Instytut Nauk Społecznych; z uniwersytetem związany jest Papieski Instytut Biblijny (wydziały: Pisma św. i studiów nad starożytnym Wschodem) i Papieski Instytut Studiów Wschodnich (wydziały: studiów kościelnych wschodnich i prawa kanonicznego - sekcja wschodnia). Kierownictwo uczelni zostało powierzona OO. Jezuitom. Zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1969", 1123 i 1484.

[6] Juliusz Kolbe

[7] Józef Kolbe, rodzony brat OMK, późniejszy o. Alfons.

[8] Brak podpisu rodzonego brata OMK, Franciszka, w zakonie br. Waleriana.

[9] Adres przepisany z koperty przez o. Cezara Barana dnia 25 III 1943 r. Koperta nie zachowała się.

2

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Roma - Pinac[oteca] Vaticana - La Vergine col Bambino Gesu (Sassoferrato).

[Rzym, 10 XI 1912] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] Jezus Chrystus

Najdroższa Mamo!

Już tydzień mija, jak przyjechaliśmy do Rzymu. Z podróży, która trwała 2 dni i 2 noce, byłoby bardzo dużo do opowiadania, bo co chwila inne otaczały nas okolice. Ale o tym może kiedyś, jeżeli Pan Bóg pozwoli, ustnie pomówimy. Teraz tylko donoszę, że nam tu bardzo dobrze. Prócz nas siedmiu [2] jest tu dziesięciu Polaków z Ameryki [3]. Nasze Kolegium jest Międzynarodowe i naprawdę, bo jest tu prócz Polaków, 3 Włochów [4], 2 Węgrów [5], i Czech [6], i Kroat [7], i z wyspy Malty [8] i wielu Włochów [9]. Najrozmaitsze też można tu słyszeć języki. Uczęszczamy tu na uniwersytet "Gregorianum" na filozofię tylko i matematykę już od poniedziałku (inne nauki są i w naszym kolegium). Byliśmy 3 razy w bazylice św. Piotra i wiele już ciekawych rzeczy widziałem.

Proszę szczególnie o modlitwę.

Zawsze kochający syn

br. Maksymilian

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe. / klasztor PP. Benedyktynek / we Lwowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 10 XI 1912

Adres do mnie: Collegium Seraphicum / ul. św. Teodora Rzym Włochy

Przypisy

[1] Data stempla pocztowego.

[2] Zob. Pisma OMK I, 1 przyp. 3.

[3] Byli to klerycy - Amerykanie polskiego pochodzenia z prow. św. Antoniego (USA): Ambroży Chrzanowski (1910-1914), Piotr Hajna (1910-1914), Cyryl Kita (1912-1919), Jan Kurowski (1910-1913), Ignacy Kusz (1910-1914), Augustyn Maciejewski (1910-1914), Kamil Marosz (1912-1919), Benedykt Przemielewski (1907-1913), Karol Ratajczak (1910-1914), Grzegorz Zabłoński (1910-1914).
Uwaga: Liczby w nawiasie oznaczają lata pobytu w Międzynarodowy Kolegium Serafickim w Rzymie.

[4] Klerycy z prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (USA): Cuthbert Dittmeier (1912-1915), Michael Frenke (1912-1915), Charles Neukirch (1912-1914)

[5] József Fery (1912-1915) i Albin Meszaros (1912-1915)

[6] Teodor Kalab (1909-1914)

[7] Właściwie było dwóch studentów z prow. jugosłowiańskiej (dalmackiej): Wawrzyniec Barić (1909-1913) i Roch Mijat (1909-1913).

[8] Gerard Levanzin (1906-1914)

[9] Byli to klerycy z różnych prowincji włoskich, m.in. z prow. padewskiej Bernardino Rizzi (1911-1914), z prow. rzymskiej Quirico Pignalberi (1911-1917), z prow. sycylijskiej Giuseppe Abate (1906-1913).
Sam OMK "ingressus 29 X 1912", "discessit 23 VII 1919" - według *Elenchus Alumnorum Collegii Seraphici Internationalis de Urbe OFMConv*, nr 277.

3
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Roma - Il Tevere e Castel S. Angelo.

Rzym, 21 XI [1912] [1]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

List dziś otrzymałem, (bo u nas dają listy tylko w czwartki, które są dniami wolnymi od nauki, i w niedzielę; choć przypadkowo wiedziałem, że przyszedł w poniedziałek.

Nie jest tak źle, jak przedtem słyszałem i Mamie napisałem. Nie mieliby co Włosi do roboty, aż nas zaczepiać, a zresztą zwykle kupką idziemy. Gdyby więc kto chciał nam co zrobić, musiałby się naprzód dobrze namyśleć, żeby sam co nie oberwał.

To piszę w sali wspólnej nauki (bo ta w oznaczonym czasie jest tak jak i prywatna, tylko że szkoły nie ma, a więcej rekreacji i kawałek czasu wolnego). Wróciliśmy właśnie z przechadzki, na której zawsze są odwiedziny Prz[najświętszego] Sakramentu i to zawsze w innym kościele, bo jest około 900 kościołów. Dziś byliśmy w kościele św. Cecylii, bo jutro

jej święto, a dziś były tam solenne nieszpory. Wrażenie rzeczywiście niemałe, śliczny śpiew chóru (niech się nasze schowają), złożonego z mężczyzn i chłopców; około 100 pająków dwunastoświecowych [a]. Cały kościół zapełniony prawie samymi klerykami i księżmi z najrozmaitszych stron świata (jest tu bowiem, jak słyszałem, około 30 000 zakonników i zakonnic). Kościół to jej dawny pałac, dom tylko przerobiony trochę. Nawet z boku widzieliśmy jej pokój do kąpieli. W tym kościele jest także trumna z jej zwłokami i tu była zamordowana. To robi zaprawdę niemałe wrażenie (ale zanadto się rozwodzę).

Byliśmy na św. Stanisława Kostkę [b] w jego pokoju przerobionym [c] na kaplicę. Byliśmy i w tym sławnym Koloseum, gdzie męczono chrześcijan. Cała ziemia przesiąkła tam krwią świętych, dlatego jeden z papieży dla uniknięcia nieuszanowania kazał przysypać arenę ziemią na 4,5 metra.

Co do tej sprawy [2], to dziś jeszcze pomówię z O. Rektorem [3].

Adres do mnie: br. Maksymilian w Collegium Seraphicum ul. św. Teodora nr 41 F w Rzymie, Włochy.

Polecam się modlitwie (i ja nie zapominam).

br. Maksymilian

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / w klasztorze PP. Benedyktynek / we Lwowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 24 XI 912

Przypisy

[1] Data roczna stempla pocztowego.

[2] tj. wstąpienia Marii Kolbe do zakonu Sióstr Franciszkanek w Asyżu

[3] o. Domenico Maria Tavani

4

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.
z ilustr. i nadr.: Roma - Basilica di S. Maria Maggiore.

[Rzym, 26 XII 1912] [1]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

List od Mamy jako też kartkę od Józia otrzymałem i serdecznie za życzenia dziękuje.

Co do tej sprawy [2] to po pierwsze donoszę, że to mnie wolno, i owszem. Mówiłem nawet O. Rektorowi [3], że Mama się o to boi. Ależ nie, nie, odpowiedział, a najlepszym na to dowodem, że mi pozwala do O. Penitencjarza [4] chodzić i daje sam wskazówki. Po drugie, byłem dziś u O. Penitencjarza i tegom [a] się dowiedział: jeżeli Mama sobie życzy do Asyżu, to - dobrze, bo język nie będzie przeszkodą (tam bowiem będą i Niemki) i jakoś to będzie [5]. Tylko przed rozpoczęciem starania się o to trzeba, aby Mama otrzymała zezwolenie ze strony Taty wobec biskupa, urzędownie [6]. Biskup na pewno nie będzie stawiał żadnych trudności, ale on musi sprawę zbadać. Zresztą Mama się może łatwo albo od zakonnic, albo od naszych Franciszkanów we Lwowie, dowiedzieć, jak to zrobić. Może to Mama uczynić i za pośrednictwem naszego O. Prowincjała: to już Mamy troska. Gdy to będzie już zrobione, O. Penitencjarz Serafin napisze do swego znajomego w Asyżu, a ten zapuka do tamtejszej furty Franciszkanek [7]. A przeszkody, o których przedtem pisałem, zostaną tak usunięte, jak to przedtem doniosłem [8].

Z nowości jest tylko to, że w czwartek byliśmy na audiencji u O[jca] świętego [9]. Odbyła się wspaniale i niezwykle, ponieważ zawsze ogranicza się do błogosławieństwa, a w naszej było i pocałowanie ręki przed i po audiencji, i przemowa O. Rektora, i odpowiedź na nią O[jca] świętego. Przysyłam też błogosławieństwo O[jca] św[iętego] dla wszystkich

krewnych, więc i dla Mamy i Józia. Gdy Mama napisze do Taty, to może Mama donieść, że i Tacie, i br. Walerianowi [10] przysyłam błogosławieństwo O[jca] św[iętego].

Byliśmy i u kardynała Protektora [11].

Z prośbą o modlitwę

wdzięczny

br. Maksymilian

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / klasztor PP. Benedyktynek / we Lwowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Partenze 26 XII 12

Przypisy

[1] Data stempla pocztowego.

[2] Por. Pisma OMK I, 3 przyp. 2.

[3] o. Domenico Maria Tavani

[4] o. Serafin Majcher

[5] Maria Kolbe była Polką, ale znała język niemiecki, używany przez napływowy element niemiecki w Łodzi i okolicy w czasach zaborów.

[6] Juliusz Kolbe dał swe pisemne zezwolenie na złożenie przez żonę Marię ślubu dozgonnej czystości już 9 VII 1908 w Pabianicach. Nie było to jednak wystarczające, jako nie sporządzone wobec biskupa.

[7] Prawdopodobnie Suore Francescane Missionarie del Giglio, założone w Asyżu w 1702 r. przez o. Giuseppe Antonio Marcheselli i tercjarkę franciszkańską Angela Maria del Giglio. Dom generalny sióstr znajduje się w pobliżu Sacro Convento. Nie było tam i nie ma innych Sióstr Franciszkanek. Klaryski zawsze są nazywane Klaryskami (o. Cristoforo Zambelli).

[8] List zaginął.

[9] Św. Pius X, życzliwy dla instytucji franciszkańskich, a dla konwentualnych w szczególności.

[10] Franciszek Kolbe (w zakonie br. Walerian), starszy brat OMK.

[11] Kard. Rafaello Merry del Val, sekretarz Kongregacji Św. Oficjum.

5
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Roma-Pinac[oteca] Taticana - Il Miracolo di S. Gregorio Magno (Andrea Sacchi).

Rzym, 19 I 1913

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

Kartkę otrzymałem dziewiątego wieczór. Nazajutrz udałem się do O. Serafina i otrzymałem od niego obietnicę, że zaraz napisze do Asyżu, a odpowiedź sam przyniesie, bo chce nas w kolegium odwiedzić. Ale zapewne nie miał czasu przyjść do nas, bo do osiemnastego nie przyszedł. W ten dzień zaś z powodu odpustu u św. Piotra (w bazylice) niektórzy z nas tam byli, widzieli się z O. Serafinem i taką przynieśli odpowiedz: O. Serafin pisał do 3 klasztorów. Z pierwszego odpowiedziano, że w starszym wieku nie przyjmują [1]. Z drugiego, bawarskiego, że tylko z Bawarii przyjmują. Z trzeciego, że nie przyjmują i same [a] nie mają co jeść. Bądź Wola najmędrszego Boga. Może by Mama całą sprawę O. Prowincjałowi [2] przedstawiła (tak mówił potem O. Serafin). On może to prędko zrobi. Co do innych przeszkód, to O. Serafin dopomoże.

Z prośbą o częstą modlitwę

br. Maksymilian

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe./
Klasztor PP. Benedyktynek / we Lwowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Partenza 23 I 13

[1] Maria Kolbe liczyła wówczas 56 lat.

[2] o. Peregryn Haczela

6

Do Józefa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Roma - Basilica di S. Maria Maggiore.

Rzym, 3 V 1913

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższy Bracie!

Przy nadarzającej się sposobności muszę Ci przynajmniej kilka słów posłać. Ponieważ jednak na kartce dużo nie pomieszczę, przyślę w tych dniach do Mamy obszerniejszy list. Z niego się dowiesz trochę nowych rzeczy. Niedawno byli tu w Rzymie Polacy z Poznańskiego przeważnie, choć i dużo było Galicjan i Królewiaków. Po zwiedzeniu Rzymu część ich pojechała na Kongres Eucharystyczny na Maltę [1], część - zwiedzić Neapol, a reszta wróciła zaraz do domu. W Rzymie w tym roku (ponieważ jest jubileuszowy) [2] odbywają się wspaniałe nabożeństwa celebrowane głównie przez kardynałów lub arcybiskupów. Zresztą w liście do Mamy napiszę więcej. Teraz proszę Cię tylko gorąco o modlitwę za mnie i nasz Zakon

br. Maksymilian

[Na odwrocie] "Wesołych Świąt" [3]

Przypisy

[1] Był to 24 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

[2] W r. 1913 Kościół katolicki obchodził 1600 rocznicę edyktu mediolańskiego, który zakończył prześladowania chrześcijan w państwie rzymskim i przyznał im wolność publicznego wyznawania wiary świętej. Zob. też Pisma OMK I, 7.

[3] Prawdopodobnie OMK pisał na kartce, pozostałej z okresu świąt wielkanocnych.

7

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps A9. Dwie karty dwustr. zapis.

Rzym, 12 V 1913

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

Zaraz po wysłaniu ostatniego listu otrzymałem list od Mamy i dlatego nie dałem nań odpowiedzi.

Co do wiadomości z Rzymu, to gdybym chciał szczegółowo opisywać, co się tu znajduje, musiałbym napisać grube tomy, gdyż Rzym to jeden wielki relikwiarz kości i krwi Świętych, a zarazem wspaniały pomnik miasta Cezarów, co rozkazywali całemu podówczas znanemu światu. Więc obok katakumb, kościołów z bogatymi relikwiarzami, leży tu pełno gruzów to starych murów, to pałacu Cezarów, to znów łaźni i wiele innych. Przed naszym kolegium na przykład rozciąga się prawdziwe cmentarzysko; szczątki starych murów pałacu Cezarów otoczone zielenią wspinają się na wysoki pagórek, a pod jego stopami ciągnie się płaszczyzna cała pokryta szczątkami kolumn i murów. Na końcu zaś widnieje walące się już Koloseum, gdzie ziemia cała przesiąkła krwią Męczenników. Dlatego też na rozkaz jednego z papieży przysypano ją na kilka metrów grubą warstwą ziemi. Ale lepiej zostawić opisy, bo to można znaleźć w książkach lub przewodnikach po Rzymie.

Naprzód więc (nie wiem, czym to już pisał) wcale raźno uwija się tu śmierć. Tak np. umarł kard[ynał] wikary Rzymu [1], Siostra O[jca] świętego, założycielka Józefitek, a w Gregorianum sławny profesor filozofii De Maria. Nawet do naszego Ojca świętego [2] zaczęła zaglądać, ale już teraz Bogu dzięki niebezpieczeństwo minęło, a na podziękowanie za przywrócenie zdrowia odśpiewano w bazylice św. Piotra "Te Deum".

Niedługo po wysłaniu ostatniego listu byłem między innymi i w bazylice św. Piotra, gdzie jak i w innych kościołach odprawiały się wspaniałe nabożeństwa wielkotygodniowe w

obecności wielu kardynałów. Przedtem mówiono mi, że zostanie tam udzielone błogosławieństwo relikwiami Krzyża św., gwoździem, którym Pan Jezus był do krzyża przybity i chustą św. Weroniki. I rzeczywiście po nabożeństwie kardynał udzielił tego błogosławieństwa z balkonu wewnątrz kościoła. Relikwii Krzyża św. i gwoździa [a] nie widziałem dobrze, bo było za wysoko, ale przy błogosławieństwie chustą św. Weroniki pożyczyłem sobie okularów od jednego z braci i spojrzałem - a przede mną widniała twarz Pana Jezusa - prawdziwie, cudownie odbita na chuście św. Weroniki. Skłoniłem głowę z innymi, a tymczasem w powietrzu rozległ się głos dzwonów oznajmiający skończenie benedykcji.

W tym roku, jako 1600 rocznicę zwycięstwa Konstantyna i wskutek tego pokoju po tylu prześladowaniach, odprawiają się w Rzymie solenne nabożeństwa, gdzie celebrują wyżsi dygnitarze Kościoła, przy śpiewie najsławniejszych chórów włoskich. Niedawno była tu także pielgrzymka polska, bawiła ona w Rzymie cały tydzień, po czym jedni pojechali na Kongres Eucharystyczny na Maltę, inni do Neapolu, a reszta do domu. Prócz tego byli tu: arcyb[iskup] Bilczewski, z którym nawet kilku z naszych Galicjan rozmawiało, biskup Wałęga i, jak słyszałem b[iskup] Pelczar.

W ostatnich dniach przyjechał do kolegium o. Otmar, który teraz był na studiach w Palestynie. Będzie on bowiem zdawał, może już tego roku, egzamin z Pisma św. dla otrzymania doktoratu, jakiego dotąd nie ma żaden franciszkanin; jest on bowiem najtrudniejszy ze wszystkich.

Z mieszkających zaś w kolegium kilku zdało egzamin na prezbiterat, jeden na diakonat, a kilku (starszych w zakonie) z Galicjan egzamin do święceń mniejszych.

W ostatnich dniach zdarzył się następujący wypadek. Przed dwoma może miesiącami umarł po króciutkiej (coś trzydniowej) chorobie jeden z alumnów w kolegium niemieckim. Kilka miesięcy wstecz otrzymał on prezbiterat, a przedtem nagrodę za studia. I wie Mama co - przed kilkoma dniami rozpoczęliśmy czytać w refektarzu jego żywot, a jak Pan Bóg da, to może niedługo ujrzymy go na ołtarzu [3].

Wczoraj odbyła się w Rzymie wspaniała iluminacja na pamiątkę oswobodzenia Kościoła za czasów Konstantyna. O. Penitencjarz [4] mówił, że choć już 20 lat jest w Rzymie, nigdy takiej iluminacji nie widział. W końcu donoszę, że gdzieś w lipcu będą miał egzamin [5] i proszę usilnie o modlitwę, bo wielu i bardzo wielu potrzebuję łask do odpowiedzenia swemu zadaniu.

Zawsze wdzięczny syn

br. Maksymilian

Przypisy

[1] kardynał Pietro Respighi

[2] św. Pius X

[3] Jest to Johann Baptista Coassini, jezuita, zm. 1912. Jego życiorys pt. *Il sacerdote Giovanni Battista Coassini* napisał Ferdinand Ehrenburg. Książka ukazała się w 1913 roku, w wydawnictwie Desclee.

[4] o. Serafin Majcher

[5] egzamin z I roku filozofii

8
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Rzym, 8 VII 1913

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Chr[ystus]

Najdroższa Mamo!

Naprzód dziękuję serdecznie za list, bo rzeczywiście czuję nad sobą błogosławieństwa, które mi N[ajdroższa] Mama przysyła w każdym liście. Odczuwam też i modlitwy N[ajdroższej] Mamy i za to serdeczne "Bóg zapłać".

Co do tej sprawy [1], to byłem wczoraj u O. Serafina i otrzymałem przychylną odpowiedź. Mówił mi tylko, żebym napisał, aby W[ielmożna] P[ani] Przeorysza była łaskawa całą tę sprawę jasno i dokładnie opisać i wskazać komu była ona powierzona. Co do języka, to do porozumienia się z O. Serafinem wystarczy zupełnie polski. Adres zaś do niego następujący: Molto Rev[eren]do Padre Provinciale P. Serafino Majcher, Penitenziere Apostolico, Roma, Italia.

Co do nas, to przeżywaliśmy teraz radosne chwile. W końcowych bowiem dniach czerwca odbyło się w naszym kolegium solenne poświęcenie się Najsł[odszemu] Sercu Jezusowemu, ponieważ w tym roku cały nasz Zakon poświęca się temuż Prz[enajświętszemu] Sercu [2]. Nabożeństwa w naszej kolegialnej kapliczce trwały 3 dni. W pierwszych dwóch dniach mieli u nas rano cichą Mszę św. kardynałowie, z których też rąk przyjmowaliśmy Kom[unię] św. Wieczorem zaś odprawiało się nabożeństwo z kazaniem, na którym kardynałowie udzielali błogosławieństwa Prz[enajświętszym] Sakramentem. W trzecim dniu odprawił u nas Mszę św. pontyfikalną arcb[iskup] Ranuzzi, maiordomus (zarządca Watykanu) papieski, po której udzielił nam błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym. Na nabożeństwie zaś wieczornym powiedział tenże arcybiskup kazanie; po czym odbył się uroczysty akt poświęcenia Najsł[odszemu] Sercu Pana Jezusa, a kardynał udzielił błogosławieństwa Prz[enajświętszym] Sakramentem.

Prócz tego O[jciec] św. pozwolił nam trzeciego dnia uroczystości odprawiać Msze święte i oficjum [a] o Prz[enajświętszym] Sercu Jezusa, a ołtarz wielki obdarzył przywilejem ołtarza gregoriańskiego [3].

W tym czasie byłem także dwa razy na audiencji publicznej u O[jca] świętego. Tysiączne tłumy (chociaż niełatwo otrzymać bilet) zalegały dziedziniec św. Damazego. Poprzedzony biciem bębnów i muzyką orkiestry papieskich szwajcarów, stojących na dziedzińcu, ukazywał się Ojciec św. na balkonie w białych szatach w gronie towarzyszących mu dostojników. Natychmiast powitał go grzmot oklasków. On zaś spoglądał miłościwie jak ojciec na swe dzieci i król na swych poddanych. Tak, tu jest On i królem. Z boku bowiem powiewa chorągiew żółto-biała, a na dziedzińcu stoją żołnierze i żandarmi papiescy, i lud, co także uznaje Go swym królem. Ale tam - kilkanaście kroków dalej, przed bramą Watykanu - stoją policjanci włoscy [4]... Lecz tu On i królem. Oklaski wznawiane głuszą muzykę orkiestry, a w niebo wzbija się okrzyki "Niech żyje!".

Wnet jednak ucichła muzyka i oklaski cichły i umilkły, zgięły się kolana tłumów, a On, zastępca Pana Jezusa na ziemia donośnym głosem wyrzekł: "Sit nomen Domini benedictum" [5]. "Ex hoc nunc et usque in saeculum" [6] - odpowiedzieli otaczający Go. Następnie wyciągnął rękę, głowy się skłoniły, a wśród ciszy rozległ się czysty głos: "Benedicat vos - Omnipotens Deus - Pater - et Filius - et Spiritus Sanctus" [7]. "Amen" - zaszumiała odpowiedź tłumów. I natychmiast zagrzmiała muzyka, a oklaski tysiącznych dłoni wstrząsnęły murami. Ojciec zaś święty, dziękując uprzejmie ręką za odwiedziny, zniknął w podwojach balkonu. Muzyka jednak rżnęła kawałek po kawałku "na odchodne".

W końcu donoszę, że egzamin już zdałem pierwszego czerwca rano [8]. Dzięki Najsł[odszemu] Sercu Pana Jezusa i Niepokalanie Poczętej, której wszystko, co mam dobrego, zawdzięczam, poszedł mi on dobrze. Teraz więc używam wakacji, aby pokrzepiwszy siły fizyczne, na drugi rok szkolny lepiej zabrać się do roboty. Na św. Bonawenturę [9] skończą się także egzaminy w kolegium, po czym jedziemy na wakacje do miasteczka Zagarolo, gdzie mamy dość obszerny konwent.

Proszę więc tylko gorąco o modlitwę, bo na wakacjach łatwo się opuścić.

Zawsze wdzięczny syn

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK I, 3 przyp. 2.

[2] Poświęcenie zakonu. OO. Franciszkanów (OFMConv.) odbyło się 30 V 1913 i odtąd odnawiane jest corocznie w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich klasztorach.

[3] Taki ołtarz był obdarzony przywilejem odpustu zupełnego za zmarłych.

[4] W latach 1870-1929 nie istniało niezależne państwo kościelne. Była to "niewola watykańska". Papieże nie wyjeżdżali nigdzie.

[5] Niech będzie imię Pańskie błogosławione.

[6] Teraz i na wieki.

[7] Niech was błogosławi wszechmogący Bóg, Ojciec i Syn i Duch Święty.

[8] Był to egzamin z I roku filozofii na Gregorianum.

[9] 14 lipca

9

Do Józefa Kolbego

Oryg. rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr. Roma - S. Paolo fuori le mura.

[Zagarolo, 28 VII 1913] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Chr[ystus]

Najdroższy Bracie!

Dowiedziałem się z lista od br. Waleriana z Kalwarii, że jesteś w Czyszkach, dlatego też zaraz piszę, bo przynajmniej wiem, gdzie zaadresować. Piszę tylko ołówkiem, bo na razie nawet atramentu, nie mam u siebie. Jestem bowiem teraz (a właściwie wczoraj dopierom przyjechał} do Zagarolo, miasteczka położonego o godzinę drogi koleją z Rzymu. Wakacje będą wyśmienite. Konwent nasz stoi na górze otoczony winnicami, lasami i górami.

Życzę Ci wesołych wakacji i ściskając serdecznie proszę o modlitwę

zawsze kochający brat

br. Maksymilian

[PS] adres do mnie: S. Maria Zagarolo / vicino a Roma / Italia

[Adres] Szanowny / Józef Kolbe / w folwarku OO. Franciszkanów / w Czyszkach / pod Lwowem / **Austria** - **Galicja**

[Stempel pocztowy] Amb[ulanza] Napol [...] 28 7 [...] [2]

Przypisy

[1] Miejscowość i datę ustalono na podstawie porównania z listami nr 8 i 10.

[2] Data roczna nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

10

Do Józefa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilust i nadr.: Tivoli - Panorama

Rzym, 21 X 1913

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższy Bracie!

W tych dniach wróciłem z wakacji z Zagarolo do Rzymu. Kartkę Twoją otrzymałem w Zagarolo. Br. Walerian mi pisał, żeś po powrocie z Czyszek stał się malarzem konwentu. Winszuję nowego fachu, bo i ja coś na wakacjach bazgrałem to ołówkiem, to pędzlem. Pisała mi też Mama, żeś został sam we Lwowie. I do tego się przyzwyczaisz powoli. Czy prędzej, czy później, i tak musiałbyś się rozłączyć z Mamą. Wiesz już zapewne, że tu w Rzymie była kapituła, na której nasz O. Prowincjał [1] został obrany socjuszem generalnym [2].

Polecając się gorącym Twym modlitwom, życzę powodzenia tak co do duszy jak umysłu i ciała.

br. Maksymilian

[Dopisek na odwrocie] Tu byłem na wycieczce w przededniu wyjazdu do Rzymu

br. Maksymilian

[Adres] Szanowny / Józef Kolbe / w konwencie OO. Franciszkanów / we Lwowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 29 10 13

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela

[2] Członek przybocznej rady generała (definitorium).

11

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Tivoli-Panorama.

[a], [21 X 1913] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]!

Najdroższa Mamo!

Ostatniego czwartku [2] wróciłem do Rzymu, list od Mamy otrzymałem w Zagarolo i serdecznie zań dziękuję. Ostatnie dnie wakacji były szczególnie urozmaicone i wesołe. Na kapitule (a właściwie kongregacji nadzwyczajnej [3]) bowiem wybrano naszego O. Rektora [4] wikarym generalnym, dla sprawowania urzędu, zamiast chorego O. Generała [5], a nasz O. Prow[incjał] z Galicji [6] został wybrany socjuszem generalnym. Wkrótce po wyborach odwiedzili nas w Zagarolo: O. Wikary Gen[eralny], O. Socjusz Gen[eralny] (O. Prow[incjał] z Galicji), O[jcowie] Prowincjałowie niemiecki [7] i polski [8] z Ameryki i inni. Przez cały prawie ten dzień trzymaliśmy się (my Polacy) naszego O. Prowincjała. Nazajutrz urządziliśmy całodniową wycieczkę do Tivoli, głównie dla zwiedzenia wodospadów przedstawionych na kartce. Dziś zdaje się rozpoczną się rekolekcje, a potem nauka.

Z prośbą o modlitwę, szczególnie o odrodzenie się przez rekolekcje,

zawsze kochający syn

br. Maksymilian

[Dopisek] Zarazem posłałem Józiowi i Tacie taką kartkę.

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / klasztor PP. Felicjanek / ul. Smoleńska nr 2 /w Krakowie / Austria-Galicja [9]

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 29 X 1913

Przypisy

[1] Dopisek: "Zarazem posłałem Józiowi i Tacie taką kartkę", wskazuje na tę samą datę, co kartka poprzednia wysłana do Józefa Kolbego, czyli 21 X 1913. Nie można przyjąć daty stempla pocztowego, która i na kartce pocztowej z dnia 21 X 1913 jest ta sama: 29 X 1913. Stempel pocztowy dowodzi tylko, że kartki pocztowe do Marii, Juliusza i Józefa Kolbów zostały nadane dopiero po zakończeniu 8-dniowych rekolekcji, o których tu wzmianka. - Tekst oryginału: Rzym 10 [...] wobec wyskrobania reszty, jest niejasny.

[2] prawdopodobnie 14 X 1913

[3] Nadzwyczajna kongregacja generalna odbyła się w Rzymie, przed 8 X 1913.

[4] o. Domenico Maria Tavani

[5] o. Vittore Sottaz

[6] o. Peregryn Haczela

[7] prowincjał prow. Niepokalanego Poczęcia NMP w USA, o.Leo Greulich

[8] o. Jacek Fudziński prowincjał prow. św. Antoniego (USA)

[9] Od października (na pewno od 13 X, a może i wcześniej) 1913 aż do śmierci, tj. do 17 III 1946, Maria Kolbe mieszkała stale w klasztorze Sióstr Felicjanek w Krakowie, ul. Smoleńsk 2, a po zmianie numeracji ul. Smoleńsk 6.

12

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Rzym, 6 IV 1914

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

Dziś, w dzień świąt Wielkanocy, chociaż nie mogę z powodu odległości podzielić się (jak to u nas jest zwyczajem) święconym jajkiem, to przynajmniej mogę wypełnić to drugie, co przy tym się czyni, tj. posłać kilka słów życzeń. Nie będę życzył ani zdrowia, ani powodzenia. Dlaczego? Otóż, bo pragnę życzyć [czegoś] lepszego, [czegoś] tak dobrego [a], aby ponadto nikt, nawet sam Bóg, nic lepszego życzyć nie mógł.

"Niech się więc we wszystkim stanie z Mamą wola tego najlepszego Ojca i oby Mama we wszystkim wypełniła wolę Bożą!" To już jest wszystko, co najlepszego życzyć mogę. Więcej i [czegoś] lepszego [b] nawet sam Pan Bóg dla Mamy życzyć by nie mógł.

Co do mnie, czas biegnie mi szybkością błyskawicy. Nie piszę wiele, bo doprawdy nie ma czasu często pisywać, a nawet O. Wikary Gen[eralny] [1] nakazał nie prowadzić częstych korespondencji.

Nic tak ważnego nie zaszło, chyba to, żem o mało nie utracił (małego, grubego) palca u prawej ręki. Utworzyło mi się tam bowiem coś na kształt wrzodu. Pomimo zabiegów kolegialnego lekarza materia tworzyła się ciągle. W końcu lekarz orzekł, że już kość się psuje; trzeba więc będzie ją wyskrobać. Usłyszawszy o tym odpowiedziałem, że mam na to lepsze lekarstwo. Dostałem był bowiem od O. Rektora [2] cudowną wodą z Lourdes. Dając mi ją, opowiedział mi O. Rektor historię swego cudownego uzdrowienia. Gdy miał lat 12, zachorował na nogę. Kość w stopie się psuła, wskutek czego nie mógł spać, krzyczał z boleści. W końcu miano mu odjąć stopę. Wieczorem miało się już zebrać konsylium lekarzy; widząc co się dzieje, matka chwyciła się innego środka: wyrzuciła wszystkie lekarstwa z nogi, wymyła ją mydłem i przyłożyła cudowną wodę z Lourdes. O. Rektor pierwszy raz zasnął. Po 15 minutach zbudził się - zdrów. Cud był oczywisty, ale lekarz niedowiarek starał się fakt w inny sposób wytłumaczyć. Ale, gdy po kilku dniach ze środka stopy oderwał się i wyszedł kawałek zepsutej kości, lekarz uwierzył, że rzeczywiście kość się psuła i cudem oderwała się i wyszła i że całe uzdrowienie było cudowne. Potem nawrócił się i wystawił swoim kosztem kościół. O. Rektor po przyłożeniu cudownej wody był co prawda zdrów i mógł chodzić, ale nie mógł wdziać buta, bo pozostał wzgórek na nodze. Po wyjściu kości i wzgórek zniknął.

Otóż nasz lekarz usłyszawszy, że mam wodę z Lourdes, z radością sam mi ją przyłożył. I cóż się stało? Nazajutrz zamiast operacji i skrobania kości usłyszałem od lekarza szpitalnego, że nie widzi tego potrzeby i po kilku opatrunkach [c] byłem zdrów. Chwała więc Panu Bogu i cześć Niepokalanej!

Z gorącą prośbą o modlitwę

zawsze wdzięczny syn

br. Maksymilian

[Adres na kopercie] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie / **Austria-Galicja**

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 6 IV 1914

Przypisy

[1] o. Domenico M. Tavani

[2] o. Luigi Bondini, rektor Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie. Do uzdrowienia o. Bondiniego powraca OMK w art. pt. *Cuda* - zob. Pisma OMK VI, 1032.

13

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Rzym, 1 VII 1914

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]!

Najdroższa Mamo!

Przepraszam, że nie zaraz odpisałem na list, ale skłoniło mnie do tego to, że za miesiąc od otrzymania listu miałem składać egzamin, chciałem więc od razu i o egzaminie napisać. Złożyłem go 24-tego miesiąca [1] i Panu Bogu i Niepokalanie Poczętej dzięki, wypadł dla mnie dobrze, choć materiału do obrobienia było prawie dwa razy tyle, co roku zeszłego. Teraz więc mam już wakacje; a z końcem lipca pojadę z częścią kolegialistów do Zagarolo (jak w roku zeszłym). Z częścią, bo druga część zostaje w Rzymie, a kilku słabszych na zdrowiu pojedzie do Ravello, konwentu położonego nad morzem.

Co do ślubów, to je złożę po przyjeździe O. Wikarego Generalnego [2] i O. Socjusza (naszego eks-prowincjała galicyjskiego) [3] z Ameryki, gdzie udali się obydwaj na wizytację prowincji amerykańskich: polskiej i niemieckiej [4].

W końcu tego roku szkolnego Ojciec święty [5] wyraził listownie swoje zadowolenie z alumnów uniwersytetu "Gregorianum" i na dowód tego dał trzy medale złote dla tych doktorów, którzy najlepiej złożą doktorat. List ten przeczytał nam O. Rektor uniwersytetu [6] na podwórcu uniwersyteckim. Na dowód wdzięczności zaś grzmot oklasków rozległ się po przeczytaniu listu, a po południu nie było wykładów.

A co ważniejsza: O[jciec] święty nakazał teraz wszystkim, którzy otrzymują jakikolwiek stopień akademicki, złożyć przysięgę przeciw modernizmowi [7] toteż i ja w tym samym dniu, w którym składałem egzamin, złożyłem także wraz z innymi tę przysięgę w kościele św. Ignacego. Przedtem przysięga ta tyczyła tylko tych, co otrzymywali doktorat; teraz zaś została rozszerzona na wszystkie stopnie akademickie.

Przedwczoraj byłem na audiencji u O[jca] świętego. Audiencja odbyła się na podwórcu św. Damazego, gdzie zebrało się około 10 000 ludzi. O takiej liczbie wnosiliśmy z tego, że jeden z nas miał numer biletu dziewięć tysięcy dziewięćset i jeszcze coś więcej. Jeszcze przed ukazaniem się O[jca] św. grała na podwórcu muzyka papieska.

Następnie po hejnale przegranym na trąbkach ukazał się na balkonie O[jciec] święty, udzielił nam wszystkim błogosławieństwa i wśród tysiącznych oklasków znikł w drzwiach balkonu.

Z prośbą o modlitwę
zawsze wdzięczny syn

br. Maksymilian

[PS] Józio mi pisał, że idzie na nowicjat [8], a nauka idzie mu bardzo dobrze.

[Adres nadawcy] / <u>Zagarolo</u> / Santa Maria / (Roma) / **<u>Italia</u>**

Przypisy

[1] czerwiec 1914

[2] o. Domenico M. Tavaniego

[3] o. Peregryna Haczeli

[4] Prowincja niemiecka Niepokalanego Poczucia NMP OO. Franciszkanów w USA została założona w 1872 z poprzedniej Misji (1852) i Komisariatu Greneralnego (1858), a polska prowincja św. Antoniego Pad. w USA została wydzielona w 1905 z prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP. Pierwsza kapituła prowincjalna odbyła się w 1906. Druga polska prowincja w USA p.w. św. Bonawentury powstała w 1939 z podziału prowincji św. Antoniego.

[5] św. Pius X

[6] ks. Luigi Caterini TJ

[7] Modernizm jest to kierunek filozoficzno-teologlcznyi rozpowszechniony przy końcu XIX i na początku XX w., głoszący agnostycyzm, sprowadzanie wiary do uczucia, przyznawanie dogmatom katolickim tylko względnej prawdziwości, zaprzeczanie Bóstwa Jezusa Chrystusa, symbolizm, immanentyzm. Papież św. Pius X potępił błędy modernistyczne w 1907 (encyklika *Pascendi*) i nakazał w 1910 składanie przysięgi antymodernistycznej.

W lipcu 1967 Stolica Apostolska, kierując się duchem Soboru Watykańskiego II, zniosła obowiązek składania przez duchownych przysięgi antymodernistycznej. Kongregacja *Pro Doctrina Fidei* zarządziła we wrześniu 1967 w miejsce dawnej - nową przysięgę, nie zawierającą żadnych ograniczeń. Zob. AAS 59 (1967) 1058; Comm. Ord. 64 (1967) 300-301; ks. Aleksy Klawek, *Zniesienie przysięgi antymodernistycznej*, "Znak" nr 162, 1624-1629.

[8] Józef Kolbe, w zakonie o. Alfons, po skończeniu gimnazjum we Lwowie, wstąpił tamże do nowicjatu OO. Franciszkanów 14 IX 1915.

14
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.:
Roma - Basilica di Sancta Croce in Gerusalemme.

Rzym, 24 XII [1914] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]!

Najdroższa Mamo!

Nie napisałem wcześniej, bo aż do wczoraj mieliśmy szkołę; a i teraz posyłam tylko kartkę, żeby pewniej doszła.

Od ostatniego listu przed wakacjami żadnej wiadomości od Mamy nie otrzymałem, bo też teraz wiele szczególnie listów ginie. Od Taty zaś już gdzieś od roku nie dostałem listu. Co się tam dzieje z Tatą i z Józiem? Jaki adres do brata Waleriana?

Trudno życzyć "Wesołych" Świąt w tym roku; ale przynajmniej oby Dzieciątko Jezus przyniosło pokój naszej biednej Ojczyźnie i całej Europie.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian

[PS] Po wakacjach Bogu dzięki i cześć Niepokalanej złożyłem śluby solemne i otrzymałem święcenia mniejsze [2].

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 25 XII 1914

[Stempel cenzora] Zensuriert Hauptpostamt

Przypisy

[1] Rok stempla pocztowego

[2] OMK otrzymał tonsurę 28 X 1914 z rąk kard. wikariusza Rzymu Basilio Pompilj w Collegio Pio Latino-Americano.

Profesję solemną złożył na ręce o. Domenico M. Tavaniego wikariusza generalnego zakonu, w uroczystość Wszystkich Świętych 1914 r., przybierając sobie imię "Maria". Tegoż dnia otrzymał dwa pierwsze święcenia mniejsze z rąk kard. Basilio Pompilj w Collegio Angelico.

Dwa ostatnie święcenia mniejsze otrzymał OMK z rąk kard. Basilio Pompilj w kaplicy Seminarium Lateranskiego 29 XI 1914 - "in Sacello Pont. Seminarii Romani Maioris, die 29 Novembris dominica I Adventus AD 1914".

15
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.:
Roma - Vaticano - Stanze di Raffaello Sanzio - Giustificazione e Giuramento di S. Leone III.

Rzym, 1 I 1915

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

Kartkę od Mamy otrzymałem dzisiaj i według życzenia Mamy zaraz odpisuję. Napisałem do Mamy kartkę z powinszowaniem na święta i trochę wiadomości. Nie wiem, czy Mama ją otrzyma. Dlatego teraz życzę błogosławieństwa jak najobfitszego od Dzieciątka Jezus i donoszę, że dzięki P[anu] B[ogu] i N[ajświętszej] P[annie] złożyłem śluby solemne i otrzymałem 4 święcenia mniejsze z tonsurą. Na ślubach przybrałem jeszcze imię "Maria" [1]. Wiem o br. Walerianie i prosiłbym o adres do niego [2]. Co się dzieje z Tatą i Józiem - bo już dość długo mi nie pisali.

Z prośbą o modlitwę (bo tego mi bardzo trzeba, aby odpowiedzieć godnie powołaniu).

Zawsze kochający syn

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Niech Mama adresuje raczej Roma Italia, a nie Rzym, Włochy, bo na poczcie tak poprawili.

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolba / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie / **Austria-Galicja**

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 2 I 1915

[Stempel cenzora] Zensuriert Hauptpostamt

Przypisy

[1] Zob. uw. 2 poprzedniej korespondencji.

[2] Br. Walerian Kolbe wkrótce po wybuchu I wojny światowej zaciągnął się do Legionów, aby walczyć o wolność Ojczyzny.

16
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilusttr. i nadr.: Roma - Vaticano - Stanze di Raffaello Sanzio - L'incoronazione di Carlo Magno.

Rzym, 17 II 1915

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus] [1]

Najdroższa Mamo!

Tu w Rzymie (jak zresztą na całym świecie; odbywały się nabożeństwa o pokój. W bazylice św. Piotra odbyło się nabożeństwo pod przewodnictwem samego Ojca świętego [1]. I ja miałem szczęście w nim [a] uczestniczyć [2].

W ostatnich dniach zdarzył się tu dość przykry wypadek: Tyber wylał w okolicach Rzymu i zrobił wielkie szkody, nawet w Rzymie niektóre ulice były zalane.

Ale spieszę, aby Mamie napisać to, dlaczego głównie tę kartkę piszę: Bogu dzięki i cześć Niepokalanej, Józiu żyje i spokojnie przebywa w klasztorze. Tego [b] dowiedziałem się od O. Socjusza [3], któremu to napisał sam gwardian konwentu [4].

Z prośbą o modlitwę i wierność łasce Bożej

zawsze kochający syn

br. Maksymilian

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna.Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie / Austria-Galicja

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 18 II 1915

[Stempel cenzora] Zens[uwiert] Haupt[postamt] [5]

Przypisy

[1] papież Benedykt XV

[2] Nabożeństwa o pokój odbywały się z racji szalejącej w latach 1914-1918 I wojny światowej.

[3] o. Peregryn Haczela

[4] o. Paweł Pelczar, gwardian we Lwowie

[5] Reszta stempla cenzora odbita na znaczku, który został odklejony.

17
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Rzym, 18 IV 1915 [1905]>[a]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najdroższa Mamo!

Nie mam co prawda, zwłaszcza teraz wobec zbliżających się egzaminów, zbyt dużo czasu, ale czuję się obowiązany kilka słów skreślić co do tego wyrażenia br. Waleriana: "pytałem się

na spowiedzi i prywatnie", gdyż Mama mi pisze, że nikogo się nie radził w klasztorze. Tu jam winien, żem za małą część z jego słów w tej materii przytoczył i dlatego sens nie wyszedł jasno. On pisze: "Co do mego wstąpienia [1]... pytałem się na spowiedzi i prywatnie i wszyscy mnie za to pochwalili" i dodaje: "tylko mam prosić po wojnie znów o przyjęcie". Z tych ostatnich słów zaraz z początku wnosiłem, że pytał się on poza klasztorem (zapewne po wystąpieniu).

W dwóch ostatnich listach Mama napisała kilka słów do O. Socjusza [2]. Przyznam, że dotąd jeszcze nie miałem sposobności okazać ich O. Socjuszowi. Mieszka on bowiem 15 minut drogi od kolegium. To niedużo. Ale z drugiej strony nie wychodzimy pojedynczo z kolegium, a odciągać drugiego od nauki na przeszło 1/2 godziny (bo i tam trzeba trochę zabawić), to wobec przedegzaminowej forsy naukowej [3] dość niewygodnie, a nadto jeszcze często nie ma go w domu. Dlatego też włączam tu adres do niego, aby Mama mogła wprost pisać, (co i dla Mamy będzie lepsze).

Adres: Najprzewielebniejszy Ojciec Socjusz Generalny Ks. Peregryn Haczela w Konwencie Św. Apostołów, plac Św. Apostołów (Piazza Ss. Apostoli) Roma **Italia**.

Muszę nadmienić, że O. Socjusz szczególnie w tych sprawach [4] jest bardzo ostry, ale za to nasz O. Rektor [5] może by coś dopomógł; gdym mu bowiem rzecz opowiedział, mówił, że trzeba całą sprawę zdać w ręce Boże, a do jej przeprowadzenia pierwszym warunkiem będzie zdrowie br. Wal[eriana] [6]. Tak więc niech się najpierw wykuruje, a potem Pan Bóg okaże dalszą drogę do załatwienia tej sprawy.

Co do Józia, jest on we lwowskim klasztorze.

O Rzymie na razie nic więcej nie piszę, bo się trzeba uczyć. Wspomnę tylko, że widziałem część z drzewa Krzyża św., gwóźdź jeden z tych, którymi Pan Jezus był przybity do krzyża, cierń z korony cierniowej i napis umieszczony nad krzyżem, i dałem potrzeć koronkę o te relikwie, prócz tego widziałem całą poprzeczną belkę z krzyża dobrego łotra.

Z prośbą o gorącą modlitwę (o prawdziwe oderwanie się od stworzenia i prawdziwą miłość Bożą)

zawsze wdzięczny syn

br. Maksymilian

[Adres na kopercie] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie / **Austria-Galicja**

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 20 IV 1915

[Stempel cenzora] Zensuriert Hauptpostamt

Przypisy

[1] wstąpienie br. Waleriana Kolbego do Legionów

[2] o. Peregryn Haczela

[3] OMK przygotowywał się do egzaminów z III roku filozofii i do doktoratu.

[4] Chodzi o powtórne wstąpienie br. Waleriana Kolbego do zakonu.

[5] o. Luigi Bondini

[6] Wkrótce po wstąpieniu do Legionów br. Walerianowi odnowiła się choroba nogi.

18
Do o. Mariana Sobolewskiego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Rzym, 1 II 1917

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Po wakacjach nic nie pisałem, ponieważ słyszałem, że poczta papieska (co do tej materii) jest zawieszona; ale niedawno temu dowiedziałem się, że to nie jest prawdą; dlatego więc spieszę z wykonaniem mego obowiązku.

Wakacje spędziłem w Rzymie. Podczas nich (20 września) objął urząd rektora w kolegium O. Ignudi. Szkołę rozpoczęliśmy zwykłym trybem [1]. W dzień św. Stefana [2] obchodziliśmy solennie przeniesioną na dzień imienin 25 rocznicę pierwszej Mszy św. O. Rektora (chciał bowiem O. Rektor całkowicie ukryć tę rocznicę, ale mu się to nie udało, gdyż biskup z Biella [3], bawiąc w Rzymie, całą rzecz odkrył, zakomunikował przyjaciołom O. Rektora, a ci urządzili mu "festa" w kolegium). Z tej okazji [a] Ojciec św. przysłał czerwony ornat, (w którym też O. Rektor odprawił w tym dniu Mszę św.) i obraz (swoją fotografię) z następującym autografem umieszczonym pod fotografią: "Al carissimo Padre Stefano Ignudi M[inorum] C[onventualium] porgiamo affettuosi rallegramenti pel XXV anniversario della sua ordinazione sacerdotale, e di gran cuore gli impartiamo la benedizione apostolica come auspicio delle grazie celesti che per lui domandiamo a Dio. Dal Vaticano 21 Dicembre 1916 Benedictus PP XV." [4]

Prócz tego przysłali życzenia listownie lub przez telegraf 4 kardynałowie: Merry del Val [5], Cagiano de Azevedo, van Rossum i Mistrangelo, wielu arcybiskupów, biskupów i innych dygnitarzy.

Na obiedzie byli obecni między innymi: marchese [6] Giovanni della Chipsa, brat Ojca św., Mons. Giuseppe Migone, Cameriere Segreto Partecipante dl Sua Santita [7] (który też asystował przy Mszy św. Ojcu Rektorowi i zanim przybył brat Ojca św., przeczytał życzenia tegoż Ojca św.).

Był to dzień rzeczywiście godny pamięci w historii naszego Zakonu.

Rok 1917 rozpocząłem ze szczególną łaską Bożą; miałem bowiem szczęście w sam dzień Nowego Roku być obecnym (wraz z innymi z kolegium) na prywatnej Mszy św. Ojca św. i przyjąć z Jego rąk Kom[unię] św.

Z prośbą o błogosławieństwo i modlitwę
niegodny w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Ucałowanie rąk N[ajprzewielebniejszemu] O. Socjuszowi Gen[eralnemu] [8].

Przypisy

[1] O. Stefano Ignudi, wychowawca młodzieży zakonnej w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie przez lat 14, wpajał umiłowanie karności zakonnej, dziecięcą miłość do Stolicy Apostolskiej, silną wiarę i pragnienie zdrowej wiedzy - zob. Comm. Ord. 42 (1945) 155.
OMK rozpoczął w r. 1916/1917 drugi rok teologii. Przed rozpoczęciem nauki, dnia 16 VII 1916, otrzymał święcenia subdiakonatu.

[2] Dnia 26 XII przypada uroczystośś *S. Stephani*, czyli św. Stefana, obchodzona w Polsce jako uroczystość św. Szczepana.

[3] Biskupem w Biella od 1912 był Serafino Natale.

[4] W przekładzie polskim: "Najdroższemu Ojcu Stefano Ignudiemu z Zakonu OO. Franciszkanów przekazujemy serdeczne życzenia na 25-lecie Jego święceń kapłańskich i udzielamy Mu z całego serca Apostolskiego błogosławieństwa jako zapowiedzi łask niebieskich, o które dla Niego Boga prosimy. Z Watykanu, 21 grudnia 1916 roku. Benedykt XV Papież".

[5] Kardynał Rafaello Merry del Val był podówczas protektorem Zakonu OO. Franciszkanów (OFMConv).

[6] markiz

[7] tajny szambelan Jego Świątobliwości

[8] O. Peregryn Haczela przebywał wówczas w Polsce.
W liście znajduje się jeszcze dopisek o. Stefano Ignudiego: "I piu cordiali rispettosi saluti dall'antico Fra Stefano, che travede qui descritti i suoi miracoli... Preghi, preghi per me, rovinato di salute. Vale!"
W przekładzie polskim: "Najserdeczniejsze, pełne szacunku pozdrowienia od dawnego Fr. Stefano, który przegląda tutaj opisane cuda o sobie... Módl się, módl się za mnie, podupadłego na zdrowiu. Bądź zdrów!"

19
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

[Rzym, po 26 IX 1918] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

M.I. [2]

Najdroższa Mamo!

List Mamy z 11 sierpnia otrzymałem dnia 26 września w mieście Amelii, położonym o jakie 60 km na północ od Rzymu, gdzie przebywałem na wakacjach u Jego Ekscel[encji] ks. biskupa tamtejszego Bertiego, również franciszkanina. Trudno opisać wrażenie, jakie [na] mnie [a] zrobiła ta niespodzianka. Uważając zaś to wszystko jako dar Opatrzności Bożej przez Niepokalaną, na kolanach podziękowałem Jej za to i poleciłem Jej miłosierdziu niezmierzonemu wszystkich członków rodziny i każdego z osobna.

Był to dzień, w którym odprawiłem 152 Mszę św. [3] Co do święceń kapłańskich, przyszły one na mnie niespodziewanie. Dnia 9 kwietnia O. Rektor [4] kazał mi przygotowywać się do egzaminów w Wikariacie [5] na święcenia; ponieważ zaś święcenia miały się odbyć na Zielone Świątki (24 maja) [6], chciałem złożyć egzaminy po dwóch tygodniach. Aż tu przychodzi wiadomość, że w Zielone Świątki nie będzie święceń (generalnych, ogólnych), a po Zielonych Świątkach wchodził w życie nowy kodeks prawa kościelnego [7], według którego nie można się wyświęcić po trzecim roku teologii, lecz trzeba czekać aż około końca czwartego roku teologii; ja zaś kończyłem trzeci rok. O. Rektor poszedł do kardynała Wikariusza Rzymu w tej sprawie. W sobotę (20 kwietnia) po południu O. Rektor zawołał mnie z innymi, którzy mieli się przygotować na święcenia i... powiedział, że za 8 dni będą święcenia. Nie spodziewałem się wcale, że tak prędko. Trzeba więc było zaraz rozpocząć rekolekcje skrócone przez dyspensę; a ja z innymi, co jeszcze nie złożyli egzaminów, miałem je złożyć podczas rekolekcji dnia 24 kwietnia.

28 rano po modlitwach porannych, wspólnie odmówionych w kaplicy, wyszedłem (z innymi mającymi się święcić), aby się przygotować, a około siódmej wyszliśmy z kolegium, kierując się do kościoła św. Andrzeja "della Valle", gdzie miały się odbyć święcenia ogólne. Przyszedłszy do zakrystii ubrałem się w szaty diakońskie i odmawiałem z innymi modlitwy przygotowawcze do - pierwszej Mszy św. (bo doprawdy podczas święceń nowo wyświęceni odprawiają już Mszę świętą). Ustawiano nas potem w rząd po dwóch według święceń, które mieliśmy przyjąć, a było nas więcej niż stu z różnych zakonów i klerycy świeccy i z różnych narodowości; był nawet jeden Murzyn, co się święcił, a drugi również Murzyn usługiwał z innymi kardynałowi przy święceniach. - Jaki to piękny widok: wszyscy połączeni pomimo takich różnic węzłem religii katolickiej i miłości bratniej w Panu Jezusie. Wreszcie przyszedł J. Em. kardynał Wikariusz [8] (Ojca świętego) Rzymu i zasiadł na krześle przygotowanym mu w środku zakrystii. My zaś ruszyliśmy w parach do obszernego prezbiterium, przed wielkim ołtarzem (ale ja zanadto się rozpisuję, inaczej nie skończę; a tu trzeba posłać list - cienki - jak mi powiedziała W[wielebna] M[atka] Przełożona PP. Nazaretanek [9], co list Mamy rekomendowany wysłała do kolegium, skąd posłano go do mnie do Amelii).

Najpierw odbyła się tonsura, święcenia mniejsze, subdiakonat, diakonat (bo na święceniach ogólnych zwykle wszystkie święcenia się udzielają); do święceń kapłańskich było nas może 20. Wreszcie wezwano po imieniu nas na środek z ławek i po litanii do Wszystkich Świętych, podczas której mający się święcić na subdiakonów, diakonów i księży leżeliśmy na ziemi, rozpoczęła się funkcja (obrzęd) święcenia. Po święceniu, przed podniesieniem, byliśmy już księżmi i razem z J. Em. kardynałem wymawialiśmy prócz innych modlitw Mszy świętej także słowa konsekracji.

Całą tę sprawę uznaję z wdzięcznością jako dar uproszony przez Niepokalaną naszą wspólną Matuchnę. - Ileż to razy w życiu, a szczególnie w ważniejszych jego przejściach, doznałem szczególnej Jej opieki. - Chwała zatem Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa przez Niepokalanie Poczętą, co jest narzędziem w ręku miłosierdzia Bożego do rozdawania łask. - Całą też mą ufność na przyszłość w Niej pokładam.

Co do mnie wiele by było do opowiadania; jeżeli Pan Bóg pozwoli, to opowiem to ustnie (jeżeli dożyję) [10]. - Tylko, jak to już wyżej wspomniałem, we wszystkim uznaję szczególną opiekę Niepokalanej Matuchny.

Co do Franusia, skąd jest trudność powrotu do Zakonu: z jego strony, czy też ze strony O[joćw] Przełożonych? Gdyby z jego strony nie było trudności, może by się dało zrobić, żeby wstąpił do naszego Zakonu, ale do innej prowincji. - Na razie tylko chciałbym wiedzieć, skąd pochodzi trudność i... módlmy się. Dla niego dołączam tu szczególny list; niech mu go Mama pośle (ale nie wiem, czy go przyjmą z powodu grubości listu, bo ma być "cienki").

Wielką mi radość sprawiła wiadomość o naszym drogim br. Alfonsie [11]. - Niech mu Pan Bóg i Niepokalana jak najwięcej błogosławi. - I do niego dołączam jeden liścik. - I te obydwa listy niech Mama przeczyta, na końcu tego do Franusia wspomniałem o sposobie, którym może można by całe zło naprawić.

Polecając się gorąco modlitwom Mamy, abym godnie odpowiedział tak wielkim łaskom i tak wysokiej godności

zawsze i szczerze kochający syn

O. Maksymilian M-a Kolbe (franciszkanin)

[Dopisek] Przesyłam także dla Mamy błogosławieństwo Ojca świętego [12]. -

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z pierwszego zdania listu.

[2] Od ostatniego listu (Pisma OMK I nr 18) upłynęło prawie 20 miesięcy. W tym czasie dokonały się rzeczy wielkiej wagi w życiu młodego o. Maksymiliana: otrzymał święcenia diakonatu 28 X 1917, święcenia kapłańskie 28 IV 1918, a szczególnie to, że 16/17 X 1917 przy współudziale sześciu współbraci zakonnych założył Rycerstwo Niepokalanej, w skrócie MI. Ponieważ OMK nie wyjaśnia w tym liście inicjałów, możemy przypuszczać, że uczynił to w którymś z poprzednich listów do matki, zaginionych w czasie działań wojennych.

Czasopismo "L'Immacolata e il Suo Cuore" 1966 numer grudniowy s. 4 reprodukuje zdjęcie profesorów i studentów przebywających w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie w 1917. Są to: l) o. Gregorio Massimi, 2) o. Stefano Ignudi, 3) bp Dominique Jaquet, 4) o. Josif Petru Pal, 5) o. Alojzy Sobuś, 6) o. Antoni Słowiński, 7) br. Alessandro Baldini, 8) o. Quirico Pignalbari, 9) br. Jozsif Fery, 10) br. Achille Fosco, 11) o. Giovanni Ossanna, 12} o. Serafino Bagattella, 15) o. Pasquale Jovino, 14) br. Cesare Di Felice, 15) Enrico Granata, 16) Dominic Neculăeş, 17) Serafino [Agostino?] Rizzi, 18) br. Kamil Marosz, 19) br. Alberto Arzilli, 20) br. Maksymilian Kolbe, 21) o. Giorgio Montico, 22) br. Antonio Mansi, 25) o. Angelo Biasi. Z tej listy OMK oznaczony numerem 20 był założycielem M.I., a pierwszymi członkami byli: J. P. Pal, A. Słowiński, Q. Pignalberi, E. Granata, Girolamo Biasi i A. Mansi. Na zdjęciu brak br. Girolamo Biasi (był chory).

[3] Przez całe swe kapłańskie życie OMK prowadził dzienniczek mszalny, w którym zaznaczał intencję mszalną, dzień i miejsce odprawienia oraz numer bieżący. Tylko wyjątkowo z powodu nawału pracy OMK nic nie notował.

[4] o. Stefano Ignudi

[5] Wikariat Rzymu; w imieniu papieża kardynał wikariusz Rzymu zarządza diecezją rzymską.

[6] Zielone Świątki w 1918 r. przypadały 19 i 20 maja, więc albo OMK pomylił datę świąt, albo święcenia kapłańskie miały się odbyć już po Zielonych Świątkach, dnia 24 maja; raczej to pierwsze.

[7] Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego ogłosił Benedykt XV bullą *Providentissima Mater Ecclesia* w uroczystość Zielonych Świątek 27 maja 1917 r. Termin wejścia w życie Kodeksu został oznaczony na Zielone Świątki roku następnego, tj. na dzień 13 maja 1918 r.

[8] kard. Basilio Pompilj

[9] Matka M. Gabriela od Dziec. Jezus (Laura Lubowidzka), przełożona domu Sióstr Nazaretanek w Rzymie 1917-1920.

[10] Te słowa świadczą, że OMK zdawał sobie sprawę z zaawansowanej gruźlicy płuc.

[11] List, o którym mowa, zaginął. Zachował się natomiast wcześniejszy list matki do OMK z 15 III 1917, w którym czytamy: "[...] Józiu już półtora roku nazywa się br. Alfons; jest już przeszło pół roku po św. profesji, jest bardzo szczęśliwy i, Bogu dzięki, zdrowy i jak mi się zdaje, ducha dobrego, kocha bardzo praktyki życia zakonnego, pisze listy dla mnie bardzo pocieszające [...]".

[12] Jeśli to był osobny dyplom, to nie zachował się.

20
Do Franciszka Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Rzym, po 26 IX 1918] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]!

MI

Najdroższy Bracie!

Dopóki żyjemy na tym świecie, nic nie jest stracone, wszystko można odrobić. Przez długi czas nie mogłem Ci nic pisać, ale zapewne moi koledzy (i bracia) z Rzymu powracając (a szczególnie O. Józef Fery) dali coś znać o mnie, a wyżej wspomniany o. Fery posłał Ci

książeczkę polską na miesiąc maj [2], którą mu tu w Rzymie dałem z poleceniem, aby Ci przesłał. Sądzę, że książeczka ta, a właściwie Ta, o której traktuje tj. Niepokalana nasza wspólna Mamusia, była Ci nadzieją i pociechą w ciężkich chwilach życia. Nie na próżno bowiem św. Bernard mówi o Niej w swej słynnej modlitwie: "nie słyszano, aby kto uciekając się do Ciebie, miał być od Ciebie opuszczony" [3].- Ja także nieustannie doznaję Jej szczególnej opieki, zwłaszcza przez łaskę profesji solemnej i godności kapłańskiej. Postanowiłem sobie zaraz z początku, jak to było moim obowiązkiem, dopomagać Ci, o ile tylko będę mógł. Tak więc codziennie umieszczam Ciebie jak też i Tatę, Mamę i kochanego naszego br. Alfonsa w "Memento" Mszy świętej [4] i polecam Cię i wszystkich Niepokalanej naszej Królowej i najtkliwszej Mamusi.

Napisz mi, jeśli będziesz mógł (na przykład przez Mamę), jak się masz, gdzie mieszkasz, co czynisz i... co do Zakonu - co myślisz teraz. Jeżeliś bowiem silny w swym przedsięwzięciu, ufam, że wkrótce jak razem wstąpiliśmy do Zakonu, odbyliśmy św. nowicjat i profesję sympliczną [5], tak też znajdziemy się *razem* w habicie franciszkańskim i potem (jeżeli Pan Bóg dozwoli nam żyć) w pracy na jak największą chwałę Bożą przez zbawienie i uświęcenie własnej duszy i jak najwięcej dusz innych.

Mam tu w Rzymie przyjaciół duchownych z O[ojców] Rumunów (kolegów) [6], w prowincji rumuńskiej potrzeba *Polaków* do misji, ponieważ tam jest wielu naszych rodaków [7]. Odpisz mi jak najprędzej i... *módlmy się* nawzajem. Niepokalana nie potrafi zapomnieć nas, biednych wygnańców Ewy [a].

Szczerze i zawsze kochający Cię brat

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] - Przesyłam także dla Ciebie błogosławieństwo Ojca świętego.

Przypisy

[1] List dołączony był do poprzedniego listu (Pisma OMK I, 19), dlatego daliśmy tę samą datę.

[2] Nie wiemy, jaka to była książeczka.

[3] Słowa te pochodzą ze znanej modlitwy "Pomnij, o najdobrotliwsza Panno Maryjo". Często błędnie przypisuje się ją św. Bernardowi z Clairvaux (zm. 1153). Autor tej modlitwy jest nieznany. Zob. D. Attwater, *A dictionary of Mary*, New York 1956 (o. Celestyn Napiórkowski).

[4] Zob. Pisma OMK VI, 873.

[5] OMK i jego brat rodzony Franciszek, w zakonie br. Walerian, odbyli razem nowicjat i złożyli profesję sympliczną 5 IX 1911 we Lwowie.

[6] Kolegami OMK z prowincji rumuńskiej OO. Franciszkanów byli: o. Petru Iosif Pal, o. József Fery, o. Dominic Neculăeş, o. Antoni Głowiński i o. Serafin Bejan.

[7] Polonia w Rumunii w tych latach liczyła ok. 50 tys. Osób (wg statystyki w *Dziesięcioleciu Polski Odrodzonej*, 832).

21

Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

[Rzym, po 26 IX 1918] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]!

M.I.

Najdroższy Bracie *Alfonsie*!

Dotąd nie wiedziałem nawet, jak się nazywasz, aż wreszcie dowiedziałem się z listu, który mi (po trzech latach bez żadnej wiadomości) doszedł od Mamy [2]. Niech Cię Pan Bóg i Najświętsza Panna zawsze i we wszystkim błogosławi. Mama mi pisała [3], żeś już dwa lata po św. profesji, a więc za rok profesja solemna. Słyszałem także od Mamy, że masz już święcenia mniejsze.

Niech będzie Pan Bóg błogosławiony za wszystko, co uczynił z Tobą i Niepokalana nasza Matuchna, przez której ręce wszystkie łaski przychodzą nam z nieba. Oddaj się całkowicie Tej najlepszej naszej niebieskiej Mamusi, a zwycięski łatwo przejdziesz przez wszystkie trudności i... i zostaniesz świętym, wielkim świętym, czego Ci *jedynie* z całego serca życzę.

Wszyscy święci, można powiedzieć, są dziełem Najśw[iętszej] Maryi Panny i szczególne do Niej nabożeństwo jest ich wspólną cechą.

Nasz Zakon zaś ma szczęście być pod szczególną Jej opieką pod tytułem, który Jej się najwięcej podoba i którym raczyła sama siebie nazwać w Lourdes: *Niepokalane Poczęcie*" [4] - wzywajmy Ją więc często pod tym tytułem. - Zacząwszy od św. O. Franciszka i św. Bonawentury cześć Niepokalanego Poczęcia była naszą [a] szczególną cechą, potem Duns Szkot i szkoła franciszkańska broniąca tego Jej tak drogiego przywileju [b], aż dopóki nie doszło do solennej definicji dogmatu Niepokalanego Poczęcia [5]. Jest to więc złota nić naszego Zakonu i, może można powiedzieć, początek odrodzenia zepsutego społeczeństwa, bo o Niej powiedziano: "Ipsa *conteret* ***caput*** tuum" [Rdz 3,15] [6] i "*Omnes* haereses *sola* ***interemisti*** in *universo* mundo" [7]. Prośmy więc często słowami Duns Szkota: "Dignare me laudare Te, Virgo sacrata; da mihi virtutem contra hostes Tuos" [8] i przygotowujmy się do walki z czartem, światem i... ze sobą [por. Mt 10,34n., 1 P 2,11; 5,8] - dla zbawienia i uświęcenia *własnej* duszy i jak *najwięcej innych* dusz - cierpieć i pracować; po śmierci wypoczniemy. Módlmy się nawzajem i za biednego Franusia, ażeby wkrótce był i on zakonnikiem. Bóg wszystko może, a Niepokalana grzesznikom niczego nie odmawia.

Szczerze kochający Cię brat

fr. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] - Przesyłam także dla Ciebie błogosławieństwo Ojca świętego.

Odpisz mi jak najprędzej, jeżeli będziesz mógł.

[Załącznik]

(Dla br. Alfonsa)

MILITIA IMMACULATAE

"Ipsa conteret caput tuum" (Gen. III,15).

"Cunctas haereses sola interemisti in universo mundo" [Officium BMV].

I - Finis

Quaerere conversionem peccatorum, haereticorum, schismaticorum etc. ... et praesertim massonorum et sanctificationem omnium sub patrocinio et mediante BMV Immaculata.

II - Conditiones

1. Totalia suimetipsius Immaculatae oblatio, sicut instrumentum in immaculatis Eius manibus.

2. Gestare "Numisma Miraculosum".

III - Media

1. Possibiliter semel quotidie Immaculatam iaculatoria: "O Maria sine pecoato concepta, ora pro nobis qui ad Te recurrimus et pro omnibus, qui ad Te non recurrunt et praesertim pro massonibus" exorare.

2. Omnia legittima media secundum possibilitatem in diversitate status, conditionis, occasionis, quod zelo et prudentiae uniuscuisque commendatur et praesertim "Numisma Miraculosum".

V Dignare me (nos) laudare Te Virgo Sacrata.

R Da mihi (nobis) virtutem contra hostes Tuos.

(Nb. Najdroższy Bracie Alfonsie, jeżeli Ci na to O. Magister 21_9[9] pozwoli, to możesz tę kartkę na polskie przetłumaczyć i stowarzyszenie rozszerzać. Ale wszystko według świętego posłuszeństwa, bo w tym jest Wola Boża i nasze uświęcenie.)

[Przekład polski]

(Dla br. Alfonsa)

RYCERSTWO NIEPOKALANEJ

"Ona zetrze głowę twoją" (Rdz 3,15).

"Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie" [Oficjum o NMP].

I - Cel

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd. a najbardziej masonów; i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej.

II - Warunki

1. Całkowite ofiarowanie siebie samego NMP Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Noszenie "Cudownego Medalika".

III - Środki

1. O ile możności raz na dzień zwrócić się do Niepokalanej z aktem strzelistym: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami.
2. Wszelkie godziwe środki, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się gorliwości i roztropności każdego, a zwłaszcza "Cudowny Medalik".

V. Dozwól mi (nam) chwalić Cię, Panno Przenajświętsza.

R. Daj mi (nam) moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.

(Nb. najdroższy Bracie Alfonsie, jeżeli Ci na to O. Magister [9] pozwoli, to możesz tę kartkę na polskie przetłumaczyć i stowarzyszenie rozszerzać. Ale wszystko według świętego posłuszeństwa, bo w tym jest Wola Boża i nasze uświęcenie.)

Przypisy

[1] List był dołączony do listu nr 19 i dlatego nosi tę samą datę.

[2] Zob. list Marii Kolbe do OMK z dnia 15 III 1917.

[3] Mowa tu o drugim liście Marii Kolbe z dnia 11 VIII 1918. List zaginął.

[4] Pełne zdanie: Ja jestem Niepokalane Poczęcie.

[5] Już w średniowieczu rozpowszechniła się wiara, że NMP była zawsze wolna od grzechu pierworodnego, czyli była niepokalanie poczęta. Teologowie jednak na ogół nie podzielali tego przekonania wiernych, nie umieli bowiem pogodzić go z wyraźną nauką Pisma św. o powszechności grzechu pierworodnego (Rz 5) i powszechności odkupienia (1 Tm 4,10). Rozumowano w ten sposób: gdyby Maryja nie była poczęta w grzechu pierworodnym, nie potrzebowałaby odkupienia, a wówczas Chrystus nie byłby powszechnym odkupicielem ludzi, co godziłoby w Jego godność. Trafne próby rozwiązania tej trudności teologicznej spotykamy u jednego z założycieli szkoły franciszkańskiej, Roberta Grosseteste (zm. 1255), chociaż on sam nie był franciszkaninem, oraz u franciszkanina Wilhelma z Ware (zm. 1293). Jasną i dokładnie sformułowaną odpowiedź spotykamy jednak dopiero u franciszkanina Dunsa Szkota (zm. 1308): "[Maryja] zaciągnęłaby grzech pierworodny z racji wspólnego z nami pochodzenia, gdyby nie została zachowana przez łaskę Pośrednika; a jak inni potrzebują Chrystusa, by przez Jego zasługę został im odpuszczony grzech już zaciągnięty, tak Ona jeszcze bardziej potrzebowała Pośrednika, który by Ją uchronił przed zaciągnięciem grzechu" (Ordinatio III, d. 3, q. 1, [w:] C. Balič, Joannes Duns Scotus, Doctor Immaculatae Conceptionis. 1. Textus auctoris, Romae 1954, 16). Dyskusje teologiczne nie ustały, owszem rozgorzały jeszcze po śmierci Dunsa Szkota. Przeciw nauce o niepokalanym poczęciu wystąpił zdecydowanie zakon dominikański; zakon franciszkański natomiast zobowiązał się bronić tezy o niepokalanym poczęciu, którą nazwano tezą franciszkańską. W upowszechnieniu się nauki o niepokalanym poczęciu doniosłą rolę odegrały dwie konstytucje apostolskie papieża Sykstusa IV, franciszkanina: *Cum praeexcelsa* z 27 II 1477 r. oraz *Grave nimis* z 4 IX 1483 r.

Por. C. Balič, *Joannes Duns Scotus et historia Immaculatae Conceptionis*, Romae 1955; *Virgo Immaculata. Acta Congressus Mariologici-Mariani Romae anno MCMLIV celebrati*, vol. VII: *De Immaculata Conceptione in Ordine S. Francisci*, Romae 1957; J. F. Bonnefoy, *Le ven. Jean Duns Scot, Docteur de l'Immaculée Conception. Son milieu, sa doctrine, son influence*, Romae 1960 (o. Celestyn Napiórkowski).

Niepokalane Poczęcie jako dogmat wiary określił papież Pius IX bullą *Ineffabilis Deus* wydaną 8 XII 1854.

[6] Ona zetrze głowę twoją.

[7] Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie - oficjum o NMP.

[8] Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza; daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.

[9] O. Wenanty Katarzyniec, który był oficjalnie magistrem kleryków nowicjuszów, ale miał pod swą opieką również kleryków profesów we Lwowie.

O. Alfons na razie nie skorzystał z zaproszenia do tłumaczenia i do współpracy. Jak wyznaje w *Notatkach o MI*, 4: "[OMK] w początkach 1919 listami do zawiązania Milicji mnie nakłaniał - ale że bałem się zaczynać i zresztą ducha Kółka nie pojmowałem, więc wolałem się wstrzymać aż do jego przyjazdu".

21a

Do o. Quirico Pignalberiego w Capranica di Sutri

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Jedna karta dwustr. zapis. - Fotokop.: AN.

Rzym, 27 XI 1918

I[esus] M[aria] I[oseph] Fr[anciscus]

Carissime!

Scrivo questa cartolina nel giorno della Manifestazione di Maria Vergine Immacolata della Medaglia Miracolosa e precisamente per comunicarle [a] una buona notizia riguardo a questa, cioe riguardo alla nostra "Militia Immaculatae". La nostra Immacolata Sovrana si e degnata di

determinare, dopo un anno di aspettazione nei dubbi e nelle incertezze da [b] parte nostra, il regolamento per i suoi Militi come segue: I principi: "Ipsa conteret caput tuum" (Gen. 3,15). "Cunctas haereses sola interemisti in universo mundo".

I - **Finis**: Quaerere conversionem peccatorum, haereticorum, schismaticorum etc. ... et praesertim massonorum et sanctificationem omnium sub patrocinio et mediante BMV Immaculata.

II - **Conditiones**: 1. Totalia suimetipsius Immaculatae oblatio, sicut instrumentum in immaculatis Eius manibus. 2. Gestare "Numisma Miraculosum".

III - **Media**: 1. Possibiliter semel quotidie Immaculatam iaculatoria: "O Maria sine pecoato concepta, ora pro nobis qui ad Te recurrimus et pro omnibus, qui ad Te non recurrunt et praesertim pro massonibus" exorare. 2. Omnia legittima media secundum possibilitatem in diversitate status, conditionis, occasionis, quod zelo et prudentiae uniuscuisque commendatur et praesertim "Numisma Miraculosum" [1].

Ma lei mi domandera forse (o forse no) donde lo so che proprio la nostra amatissima Sovrana vuole cosi? Donde? Dal mezzo piu sicuro donde si puo conoscere la volonta di Dio e, conseguentemente, della nostra Domina e Madre tenerissima. Dall'ubbidienza in [c] foro interno. E questo basta.

Non soltanto, ma anche da questa stessa [d] fonte so che la nostra "Militia" deve allargarsi, anche se si trovasse qualche buon secolare. Si capisce, in quanto la cosa si fa esternamente, la volonta del buon Dio si manifesta attraverso [e] la volonta dei Superiori in foro esterno. Quid inde? Se Lei ha buona occasione, puo prudentemente e conformemente alla volonta dei Superiori relativi far gli arruolamenti.

Domandando la preghiera, mi scrivo sincero confratello nel [f] S[anto] P[adre] N[ostro] Francesco e commilite in Immacolata.

fra Massimiliano

[PS] Vogliamo rinnovare la nostra oblazione l'8 dicembre?

Saluti dal P. Cirillo e da tutti gli altri.

Tanti saluti dal P. Pal e fra Girolamo.

[Adres] Al Rev[eren]do / P. Quirico Pignalberi / Conv[ento] di S[an] Francesco / Capranica di Sutri / (Prov[incia] Roma)

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 30 11 18

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Mój Drogi,

Piszę tę pocztówkę w dzień Objawienia Cudownego Medalika Maryi Panny Niepokalanej i właśnie w celu zakomunikowania Ojcu dobrej wiadomości odnośnie do tej sprawy, tj. odnośnie do naszego "Rycerstwa Niepokalanej". Nasza Niepokalana Władczyni raczyła określić, po roku oczekiwania wśród wątpliwości i niepewności z naszej strony, regulamin dla swoich rycerzy jak następuje: Zasady: "Ona zetrze głowę twoją" (Rdz 3,15). "Wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie".

I. **Cel**: Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów itd., a zwłaszcza masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej.

II. **Warunki**: 1) Całkowite ofiarowanie samego siebie NMP Niepokalanej jako narzędzia w Jej niepokalanych rękach. 2) Nosić "Cudowny Medalik".

III. **Środki**: 1) O ile możliwe odmówić przynajmniej raz na dzień akt strzelisty do Niepokalanej: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają a zwłaszcza za masonami". 2) Wszelkie godziwe środki, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co zostawia się gorliwości i roztropności każdego, przede wszystkim poleca się "Cudowny Medalik" [1].

Lecz może Ojciec mnie zapyta (a może nie), skąd wiem, że właśnie nasza najukochańsza Władczyni tak chce? Skąd? Z najpewniejszego źródła, z jakiego można poznać wolę Bożą a zatem wolę naszej Pani i Matki najczulszej. Z wewnętrznego posłuszeństwa. A to wystarczy.

Nie tylko to, lecz wiem również z tego samego źródła, że nasze "Rycerstwo" ma się powiększać, również i wtedy, gdyby się znaleźli jacyś dobrzy ludzie świeccy. Jasne, że jeśli chodzi o zewnętrzny rozwój sprawy, wola dobrego Boga winna okazać się zewnętrznie przez wolę Przełożonych. Co z tego wynika? Jeśli Ojciec ma dobrą okazję, może roztropnie i zgodnie z wolą właściwych Przełożonych robić zapisy.

Prosząc o modlitwę kreślę się szczery współbrat w św. Ojcu naszym Franciszku i współrycerz w Niepokalanej

brat Maksymilian

[PS] Czy zechcemy odnowić swoje ofiarowanie 8 grudnia?

Pozdrowienia od O. Cyryla i od wszystkich innych. Moc pozdrowień od O. Pala i Brata Girolamo.

Przypisy

[1] Zob. tekst łaciński programu MI - Pisma OMK VI, 877.

22

Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Rzym, 7 IV 1919

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższy Bracie!

Nie wiem, czy ta kartka dojdzie; napisz mi więc, gdy ją otrzymasz, abym mógł tak wiedzieć, czy droga przynajmniej dla listów jest otwarta. - Zresztą już kilka lat jak nie otrzymałem żadnego listu od Ciebie [1].

Pisząc raz do Mamy, włożyłem do listu także kartkę do Ciebie [2], (kto wie czy otrzymałeś), gdzie opisałem kółeczko "Militia Immaculatae"; w tej samej sprawie napisałem także do O. Bronisława Strycznego [3], ażeby razem z Tobą (o ile na to pozwolą Przełożeni) przetłumaczył to na polskie i zaszczepił na naszej polskiej ziemi. - Teraz zaś mogę dodać, że dnia 28 marca [4] J. E. Arc[ybiskup] Jaquet uzyskał dla tego stowarzyszenia (w formie ogólnej tj. dla stowarzyszenia Niepokalanej, które istnieje w kolegium) błogosławieństwo od Ojca świętego [5], a jak N[ajprzewielebniejszy] O. Wikariusz Generalny dnia 4 kwietnia [6] zatwierdził na piśmie: "Libenti animo benedicimus, votaque facimus ut Beatissima_Virgo Immaculata, Ordinis Nostri Patrona, materna sua Protectione ac copiosa benedictione favest ac protegat piam militiam. fr. Dominicus M-a Tavani, Vicarius Generalis" [7].

Módl się za mnie i odpisz jak najprędzej, szczerze kochający podwójnie brat

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielebny / br. Alfons Kolbe / w klasztorze OO. Franciszkanów / (Plac WW. Świętych) / w Krakowie (Polska) (Polonia)

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 7 [a] IV 1919

[Stempel cenzora] Bologna Posta Estera Verificato per censura (33)

Przypisy

[1] Najwcześniejszy zachowany list o. Alfonsa do OMK nosi datę 29 IV 1919.

[2] Zob. Pisma OMK I, 21.

[3] List nie zachował się. O. Bronisław Stryczny przebywał wówczas w Kaliszu i figuruje jako pierwszy zapisany do MI - zob. "Księga wpisowa członków MI 1919-1922", s. 2.

[4] Podana przez OMK data 4 kwietnia jest pomyłką, co można stwierdzić na podstawie pamiętnika: "28 marca 1919 Ojciec św. pobłogosławił stowarzyszenie Niepokalanej pomiędzy alumnami kolegium przez J. E. Ks. Arc[biskupa] D. Jaquet" - zob. Pisma OMK V, 865 E. Tę samą datę podaje o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 3.

[5] papież Benedykt XV

[6] I tu OMK podaje pomyłkowo datę 11 kwietnia, podczas gdy w pamiętniku zapisał: "4 kwietnia N.O. Wikariusz Generalny dał swoje błogosławieństwo na piśmie dla M.I." - zob. Pisma OMK V, 865 F. Datę 4 kwietnia podaje również o. Alfons Kolbe w swoich *Notatkach o MI* 3.

[7] W przekładzie polskim: "Jak najchętniej błogosławimy i życzymy, aby Najświętsza Panna Niepokalana, Patronka naszego Zakonu, pieczą swą i obfitym błogosławieństwem życzliwie darzyła i osłaniała pobożne Rycerstwo. Fr. Domenico M-a Tavani, Wikariusz Generalny". O. Tavani, ówczesny wikariusz generalny, a wkrótce potem generał zakonu, udzielił błogosławieństwa na piśmie - jak dodaje o. Alfons Kolbe w *Notatkach o MI* 3 - "wywiedziawszy się szczegółom o programie, celu i środkach MI".

23
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Rzym, 20 IV 1919

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo

Z wielką pociechą i smutkiem zarazem przeczytałem list Mamy z 23 lutego, jak to Mama może sobie sama wyobrazić [1].

Biedny Franuś... Nie mogę pojąć miłosierdzia Bożego nade mną... On pierwszy prosił o przyjęcie do Zakonu... Razem przyjęliśmy pierwszą Komunię św.; sakrament bierzmowania; razem w szkole; razem w nowicjacie; razem złożyliśmy profesję sympliczną...

Przed nowicjatem ja raczej nie miałem chęci prosić o habit i jego chciałem odwieść... i wtedy była ta pamiętna chwila, kiedy idąc do O. Prowincjała [2], aby oświadczyć, że ja i Franuś nie chcemy wstąpić do Zakonu, usłyszałem głos dzwonka - do rozmównicy. - Opatrzność Boża w nieskończonym miłosierdziu swoim przez Niepokalaną przysłała w tej tak krytycznej chwili Mamę do rozmównicy. - I tak potargał Pan Bóg wszystkie sieci diabelskie. - Już 9 lat prawie upłynęło od tej chwili; z trwogą i z wdzięcznością ku Niepokalanej, narzędziu miłosierdzia Bożego, myślę o tej chwili. - Co by się stało, gdyby Ona nie podała wtedy swej ręki...

On (Franuś) przykładem mnie pociągnął do tego portu zbawienia; ja chciałem wyjść i jego odwieść od nowicjatu... a teraz....... Codziennie oddaję go w "Memento" Mszy św. Niepokalanej i ufam (jak i Mama), że prędzej czy później Ona wy błaga u miłosierdzia Bożego zmiłowanie.

Co do Taty, nie wiem, co powiedzieć; codziennie tylko we Mszy św. wspominam o nim. Gdybym miał pewną wiadomość śmierci [3], to bym przynajmniej odprawił Mszę św. za Jego duszę i w kolegium (według zwyczaju) odprawiłaby się za Niego Msza św. śpiewana. - A jeśli żyje? O. Rektor [4] mi pozwolił (jeżeli to będzie możliwe) szukać Tatę przez gazety rosyjskie; znam tu bowiem jednego Rosjanina, zobaczę więc, co będzie można zrobić. I tę całą sprawę oddałem całkowicie w ręce Niepokalanej naszej Matuchny, aby ją załatwiła, jak się Jej więcej podoba. - Przypomina sobie Mama jeszcze jak miałem zdawać egzaminy do handlówki [5], Mama powiedziała, że jeżeli je zdam, zostanie królową; a Tata mówił, że zostanie biskupem. Ja przy Bożej pomocy przez Niepokalaną, je zdałem; Mama, można powiedzieć, że swą obietnicę wypełniła, a Tata?... - Zostawiam tę sprawę miłosierdziu Bożemu, Niepokalanej.

Co do br. Alfonsa, niech będzie błogosławiony Pan Bóg przez Niepokalaną za to wszystko, czego [a] mu raczy udzielać - błogosławiony on. Ale trzeba się modlić, aby wytrwał aż do końca i rósł coraz więcej, bez granic w miłości. O to samo niech Mama także dla mnie prosi, a szczególnie o to "bez granic" i żeby coraz to szybciej, jak najprędzej powiększała się ta miłość. Co do powrotu [6] nic jeszcze nie wiem, bo z powodu wojny nie miałem żadnej dotąd wiadomości od Przełożonych, zapewne dowiem się o wszystkim w Zielone Świątki, bo wtedy ma być kapituła generalna tu w Rzymie [7], na którą i O. Prowincjał [8] (jeśli to będzie możliwe) przyjedzie. - Prawdopodobnie będę obecny na ślubach solemnych br. Alfonsa [9].

Zresztą w tych czasach trudno coś pewniej wiedzieć, bo kto wie, czy wtedy będzie otwarta droga do powrotu. - Zostawmy wszystko Opatrzności Bożej, w której to rękach jest cały świat i wszystkie jego wypadki. Niech Pan Bóg przez Niepokalaną zarządzi, jak Mu się lepiej podoba, to i dla nas będzie najlepsze.

Prosząc o modlitwę,
szczerze kochający syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[P.S.] Wesołych Świąt (ale dojdzie po świętach) [10].

[Adres na kopercie] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie / (Polska)

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / via S. Teodoro 41 F / Rzym (Roma) / (Włochy Italia) [11]

Przypisy

[1] List nie zachował się.

[2] O. Peregryn Haczela był prowincjałem polskiej prowincji w latach 1905-1914. Matka przyjechało wtedy do Lwowa donieść swoim synom, że po długich rozmowach z mężem zdecydowali się oboje opuścić świat i poświęcić się szczególniej Bogu. Ojciec miał pójść na tercjarza franciszkańskiego do Krakowa, a matka zamieszkać u Sióstr Benedyktynek we Lwowie. Wobec takiej postawy rodziców i sam OMK postanowił ostatecznie wybrać życie zakonne. Przedtem wyobraźnia stawiała mu przed oczy piękną i bohaterską drogę służby wojskowej - dla wolnej Polski.

[3] Nie są znane wszystkie okoliczności śmierci Juliusza Kolbego. Według zeznania Franciszka Langera z 1954: "Juliusz Kolbe był dobrym Polakiem i patriotą. Myślał o wyzwoleniu Polski i tylko Polska go interesowała [...]. Piłsudski zorganizował Legiony i wystąpił przeciw carskiej Rosji. Juliusz Kolbe stanął pierwszy w szeregach legionowych do walki przeciw okupantom. Wyruszył z oddziałem legionistów walczących po stronie Austrii od Krakowa w kierunku Olkusza i tam został okrążony przez Rosjan. Cała kompania legionistów dostała się do niewoli rosyjskiej. Juliusza Kolbego jako oficera Rosjanie powiesili". Świadkiem śmierci Juliusza Kolbego był jeden z byłych legionistów, z którym przypadkowo spotkałem się około roku 1928 w Częstochowie. Śmierć Kolbego mogła nastąpić z końcem września lub z początkiem października 1914 roku [...]. - Zob. "Dokumenty o OMK" fotokopie t. I Niepokalanów 1955, 40.

[4] o. Stefano Ignudi

[5] Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe - "Pabianickoje 7-klasnoje Kommerczeskoje Uczilisczce" - założone prawdopodobnie w 1898 r., w 1914 r. przybrało nazwę "Gimnazjum im. Śniadecklego" i istniało do 1939 r. Do końca 1918 r. była to jedyna szkoła średnia w Pabianicach (Kazimierz Moder).

[6] W roku akademickim 1918-1919 kończył OMK teologię (ostatni, czwarty rok) w Rzymie w Pontificia Facolta Teologica del Frati Minori Conventuali, via S. Teodoro 42; studia teologiczne zakończył doktoratem, uzyskanym 22 VII 1919. Międzynarodowe Kolegium Serafickie w Rzymie opuścił 23 VII 1919. Wyjechał pociągiem PCK, do Krakowa wrócił w nocy z 28 na 29 VII 1919.

[7] Kapituła Generalna OO. Franciszkanów odbyła się w Rzymie przed Zielonymi Świątkami 1919 r., które przypadały 8 i 9 czerwca. Dnia 6 czerwca wybrano już nowego generała, o. Domenico M. Tavaniego.

[8] Od 1918 prowincjałem był o. Alojzy Karwacki, Był to pierwszy prowincjał w odrodzonej Polsce.

[9] O. Alfons Kolbe złożył śluby solemne 22 II 1920 w Krakowie. OMK był tam obecny, o czym świadczy notatka w pamiętniku (luty 1920): "Dnia 22 w niedzielę odbyły się śluby solemne br. Alfonsa i pięciu innych. Byłem świadkiem. Po południu u Mamy" (Pisma OMK V, 865 H).

[10] Święta wielkanocne przypadały w 1919 r. 20 i 21 kwietnia.

[11] Stempel pocztowy na kopercie nie zachował się z powodu odklejenia znaczka.

24
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Rzym, 21 IV 1919

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższy Bracie!

Mama mi przysłała Twój list napisany do Niej 13 lutego [1]. Chwała Panu Bogu i cześć Niepokalanej za wszystkie łaski, które my niegodni otrzymujemy. Cieszy mnie bardzo, że czujesz zapał dla Bożej chwały, jest bowiem w naszych czasach największą zarazą obojętność, która nie tylko między świeckimi, ale także pomiędzy zakonnikami znajduje swoje ofiary, ma się rozumieć w różnych stopniach. A przecież Pan Bóg jest godzien chwały i to nieskończonej. My biedne skończone stworzenia, nie mogąc Mu dać tak wielkiej chwały, jak tego jest godzien, starajmy się przynajmniej o ile możemy, jak najwięcej do Bożej chwały się przyczynić. - Jak to już wiesz (szczególnie z etyki) chwała Boża polega (est realiter idem) [2] na zbawieniu dusz; zbawienie więc i uświęcenie jak najdoskonalsze jak najwięcej tych dusz, co P[an] Jezus tak drogo swą śmiercią na krzyżu odkupił (rozpocząwszy od własnej)

jest naszym wzniosłym ideałem życia i to, aby przez to jak najwięcej przyjemności sprawić Przen[ajświętszemu] Sercu P[ana] Jezusa.

Lecz w jaki sposób możemy jak największą chwałę oddać Panu Bogu, jak najwięcej dusz, jak najwięcej uświęcić? - Bez wątpienia sam Bóg najlepiej zna "ten sposób", bo jest nieskończenie wiedzący, nieskończenie mądry. - On i tylko On, Bóg wszechwiedzący, wie co w każdej chwili możemy uczynić, aby jak największą chwałę Mu przynieść. Od Niego więc i tylko od Niego możemy i mamy się o tym dowiedzieć.

Ale jak Pan Bóg objawia swą wolę? Przez swoich zastępców tu na ziemi. Posłuszeństwo więc i tylko święte posłuszeństwo objawia nam z pewnością Wolę Bożą. Przełożeni mogą się pomylić, ale my przez posłuszeństwo nigdy nie zbłądzimy. Jedyny jest wyjątek: tj. jeśliby przełożony rozkazywał coś, co jasno, "evidenter", bez żadnej wątpliwości, byłoby grzechem, choćby najmniejszym (co w praktyce nigdy prawie się nie zdarza), wtedy bowiem przełożony nie byłby zastępcą Pana Boga, a my nie jesteśmy podwładnymi [a] nikogo, nikt nam nie może rozkazywać, ani nawet nasz rozum skończony i mogący błądzić, naszym Panem jest Bóg i tylko Bóg nieskończony, nieomylny, najświętszy, najmiłościwszy. - On nasz Pan, nasz Ojciec, Stwórca, Cel, Rozum, Siła, Miłość i wszystko. - Cokolwiek Nim nie jest, o tyle ma wartość, o ile ma łączność [b] z Nim, Stwórcą wszechrzeczy, Odkupicielem ludzi wszystkich, ostatnim celem wszelkiego stworzenia.

On jest więc [tym], co przez swoich zastępców tu na ziemi objawia nam swą uwielbioną Wolę i prowadzi do siebie i chce przez nas jak najwięcej dusz do siebie pociągnąć i zjednoczyć jak najściślej ze sobą.

Drogi Bracie, pomyśl jak wielka godność nasza z miłosierdzia Bożego. Przez posłuszeństwo wznosimy się ponad naszą skończoność i działamy według mądrości nieskończonej (bez przesady), mądrości Bożej... Pan Bóg daje nam swą nieskończoną mądrość i roztropność, aby kierowała naszymi czynnościami [c], co za wielkość... Nieprawda, że w ten sposób jak najwięcej dusz jak najwięcej uświęcimy?

Nie dosyć na tym; przez posłuszeństwo stajemy się nieskończenie potężni; któż bowiem może się oprzeć Woli Bożej?

Najdroższy Bracie, ta i tylko ta jest [d] droga mądrości, roztropności i potęgi nieskończonej i sposób dania jak największej chwały P[anu] Bogu. Gdyby istniała inna droga lepsza, Pan Jezus by nam słowem i przykładem ją wskazał; a 30 lat życia ukrytego P. Jezusa mamy jasno w Piśmie św.: "Et erat oboediens illis" [Łk 2,51] [3]; podobnie co do całego życia P. Jezusa często czytamy w Piśnie św., że przyszedł wypełniać Wolę Ojca Niebieskiego [J 4,34; 5,30, 6,38; Hbr 10,9]. Ale o tym wszystkim i Ty dobrze wiesz, lecz czym więcej się o tych rzeczach myśli, tym więcej się widzi ich wielkość i piękność.

Miłości więc, miłości bez granic, ku Najlepszemu naszemu Ojcu, która to miłość przez posłuszeństwo się okazuje i ćwiczy, szczególnie gdy chodzi o wypełnienie rzeczy, które się nam nie podobają. Najpiękniejszą i najprawdziwszą księgą, gdzie można bez końca zgłębiać tę miłość, aby ją naśladować, jest Ukrzyżowany. - Wszystko zaś o wiele łatwiej uzyskamy od Boga przez Niepokalaną, bo Jej P. Bóg cały porządek miłosierdzia swego powierzył, sobie sprawiedliwość zostawując, jak to mówi św. Bernard [4].

Napisałem do Ciebie list [5] i kartkę [6]; nie wiem, czy doszły. - Co do przyjazdu [7], ja jeszcze nie mam żadnej wiadomości od przełożonych; zostawmy wszystko Opatrzności Najmiłościwszego Ojca. - Módlmy się za Tatę i za biednego Franusia.

Mam tu w Rzymie kolegę O. Józefa Piotra Pala, co obiecał modlić się za Ciebie w "Memento" Mszy św., ale prosi także o modlitwę (przynajmniej o intencję umieszczenia go raz na zawsze między innymi intencjami Komunii św.).

Módlmy się nawzajem, wspomagajmy się "ad quam maximam Dei gloriam per Immaculatam" [8].

Szczerze kochający brat

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] List zaginął. O. Alfons Kolbe był wówczas na teologii w Krakowie.
[2] jest istotnie tym samym
[3] Pełny cytat brzmi: Et venit Nazareth et erat subditus illis - I wrócił do Nazaretu, i był im poddany.
[4] Zob. Pisma OMK VI, 880 przyp. 4.
[5] 2ob. Pisma OMK I, 21.
[6] Zob. Pisma OMK I, 22.
[7] Por. Pisma OMK I, 23 przyp. 6.
[8] do jak największej chwały Bożej przez Niepokalaną.

25
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. kartka poczt. dwustr. zapis.

Kraków, 1 VIII 1919

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdrożasy Bracie

W nocy z poniedziałku na wtorek przyjechałem po 5 dniach podróży do Krakowa [1]. Z Bolonii przez cztery dni jechałem pociągiem Czerwonego Krzyża, gdzie nie tylko dawano nam jeść i "były łóżka do spania, ale nawet codziennie można było odprawiać Mszę św. Długo trzeba [a] było się co prawda wlec, albo raczej czekać na różnych stacjach, ale za to bez żadnych rewizji na granicach wprost się jechało. Możesz sobie wyobrazić radość Mamy, gdym bez żadnego zawiadomienia o przyjeździe poszedł do niej do PP. Felicjanek. Mówiła, że Jej się zdaje, że śni. - Wczoraj odprawiłem także Mszę św. w kościele PP. Felicjanek [2]. Może się niedługo zobaczymy.

Z prośbą o modlitwę
szczerze kochający brat

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielebny Kleryk / Br. Alfons Kolbe / w klasztorze OO. Franciszkanów / Kalwaria Pacławska [3]

Przypisy
[1] Por. Pisma OMK I, 23 przyp. 6. - Pierwszą Mszę św. - wotywę o Niepokalanym Poczęciu NMP - w Ojczyźnie odprawił OMK w kościele franciszkańskim w Krakowie 29 VII 1919 przed ołtarzem MB Bolesnej, następnego dnia, 30 VII, przed ołtarzem MB Niepokalanej.
[2] Mszę św. odprawił OMK w intencji matki i Sióstr Felicjanek.
[3] Stempel pocztowy nieczytelny

26
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.; rkps AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Kraków, 4 VIII 1919

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższy Bracie

Mając dobrą okazję przesyłam Ci przez o. Hugolina różę z liśćmi krwią opryskanymi, jak to rosną teraz tam, gdzie św. O. Franciszek się tarzał po kolcach róży, i Medalik Cudowny, o którym Ci przedtem pisałem. Jeśli się znajdzie miejsce stosowne w walizce, to [prześlę] i błogosławieństwo św. O. Franciszka dane br. Leonowi [1].

Dzisiaj była u mnie Mama i pokazała mi dwie twoje kartki, w których wspominałeś o moim rychłym powrocie. - Zapewne otrzymałeś już kartkę, którą Ci po przyjeździe posłałem. -

Spieszę się, aby dać to wszystko o. Hugolinowi, bo już późno, potem jak wrócisz do Krakowa to sobie porozmawiamy, bo ja, jako to mi mówił O. Gwardian [2], jestem przeznaczony do Krakowa [3].

Nie zapomnij o mnie w modlitwach i módlmy się za biednego Franusia!

Szczerze kochający podwójnie brat

[O. Maksymilian M-a Kolbe] [4]

Przypisy

[1] Po otrzymaniu stygmatów na górze Alwerni w 1224, św. Franciszek odgadł rozterkę w duszy br. Leona, swego spowiednika i sekretarza, i napisał na kartce, przechowywanej dotąd w Sacro Convento w Asyżu, te trzy urywki z Pisma św.:
Niechaj ci Pan błogosławi i niechaj cię strzeże! [Lb 6,24].
Niechaj pokaże Pan oblicze swoje tobie i niech się zmiłuje nad tobą! [Lb 6,25].
Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój! [Lb 6.26].
Niezgrabnym pismem, św. Franciszek dodał jeszcze:
Niech cię Bóg błogosławi, bracie Leonie!
Na kartce widnieje znak TAU.

[2] o. Marian Sobolewski

[3] Według aktów wizytacyjnych o. prowincjała A. Karwackiego z 1920 OMK był profesorem historii Kościoła w zakonnym Studium Filozoficzno-Teologicznym w Krakowie; akta wizytacyjne z 1921 mówią o OMK jako profesorze filozofii, Pisma św. i historii Kościoła; akta zaś wizytacyjne z 1922 wymieniają go jako profesora filozofii i teologii bez bliższego określenia przedmiotu.

[4] Część listu, zawierająca podpis i być może jeszcze jakiś dopisek, została odcięta i nie zachowała się.

S[ia] l[odato] G[esu] C[risto!]

Cracoviae, 5 VIII 1919

Carissime

Ho scritto gia una cartolina al P. Rettore, ma forse il P. Rettore stara adesso in Assisi, come ho sentito stando la; forse almeno Lei e rimasto ancora a Roma. Noi siamo arrivati a Cracovia quasi senza incidenti. Dico "quasi" [a] perche a Bologna nella lista dei viaggiatori il mio nome non era compreso, e cosi il capotreno disee chiaramente che non ini poteva accettare. Dovetti telegrafare di urgenza a Roma, ma poi tutto [si] e aocomodato grazie a Dio e alla Madonna. - Io adesso sono destinato probabilmente (perché non ho parlato ancora con [il] R[everendissi]mo Provinciale il quale sta a Leopoli) per il Convento di Cracovia.

Il P. Cirillo e andato [b] ieri [d]ai suoi, e tornera a Cracovia fra 3 settimane o 1 mese, secondo che il treno parta piu presto o tardi.

Vorrebbe farmi un piacere? Partendo volevo comprare "Summarium theologiae moralis" scritto dal A. Arregui SI ed era esaurito. Se dungue il R[everendi]ssimo P. Generale e gia a Roma vorrebbe domandargli [c], se (come mi ha promesso, quando partivo per Ravello) ha comprato il suddetto libro anche per me. Se no, oppure se il P. Generale e fuori [d] Roma e il P. Haczela o non [l']ha comprato ancora, o sta anche Lui fuori di Roma, vorrebbe Lei, pigliando i danari dal Fr. Francesco (della Curia), oomprare subito questo libro per me. Similmente, vorrebbe, per il P. Guardiano di Cracovia (P. Mariano Sobolewski), pigliare da Fr. Francesco un nostro messale legato.

Se poi fosse facile anche aggiungere le opere (i salmi) di questo celebre adesso scrittore di [e] musica a Roma, che P. Pal conosce, (che anche Palatucci voleva dal P. Pal). Ma questo se e facile.

Tutto poi bisognerebbe quanto piu presto [possibile] portare [d]alle Suore Nazaretane (Via Machiavelli N. 18) dicendo di mandare al P. Sobolewski a Cracovia, perche le Suore ci penseranno come mandare.

E tornato il R[everendi]ssimo P. Generale? Come sta di salute? E il R[everendi]ssimo P. Rettore dove sta? P. Pal e partito per la Romania? [f] E fr.Girolamo si e rimesso?

Se vogliono scrivermi qualche cosa possono portare le lettere alle Suore Nazaretane, se qualcuna di loro parte per Cracovia (che accade spesso).

Come va M.I.? Ad quam maximam Dei gloriam per salutem et sanctificationem quam maximam quam plurium mediante Immaculata omnes passiones, actiones, vita, mors et aeternitas!!! {1}

Preghino per me.

Indegno in S[anto] P[adre] Francesco

fr. Massimilianus M-a Kolbe

M.I.

[PS] Saluti per tutti e specialmente per i M. I., omnes et singulos nominatium, che sono nel Collegio; si ricordino qualche volta davanti alla Mamma di me. Le casse sono gia chiuse?

fr. Massimiliano

Przypisy

'1' Dodatkowy, niewyraźny tekst innym pismem: Via Macchiavelli 18.

26b

Do br. kleryka Ioan Gârleanu

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Dwie karty dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

Cracoviae, 25 IX 1919

L[audetur] I[esus] Ch[ristus]

Carissime

Nescio an recepisti litteras quas ante unum forsan mensem per manus Nazarethanarum misi; nunc, habendo bonam occasionem, de novo scribo. Non dixi adhuc, quod inter Romam et Bolognam in curru ferreo, cum quidam Iudeo disputavi de catholica religione, Messian iam venisse, Illum fuisse Iesum Christum, B[eatam] Mariam esse Virginem; post mortem coelum etc. In fine promisit mihi a me acceptatum "Numisma Miraculosum" portare, ut pro eo orem quaesivit, et prout illi insinuavi dixit se adhuc ea die B[eatam] M[ariam] Virginem petiturum ut, si est Immaculata et Mater Dei, illum convertat. Oretis et vos M.I. aliquando pro eo et si occasionem habebitis pergatis ad illum et bonos libros illi ostendite, ut religionem catholicam, quam serio vult cognoscere, occasionem perlustrandi habeat (ille mercaturam exercet "delle stoffe").

Nos ad invicem sibi indicationem loci habitationis suscepimus ut epistulariter communicare valeamus. Ille vocatur et habitat; Enrico Pitigliani via Amerigo Vespucci N. 41 Roma. Orate pro eo. (Si P. Rector permittet) visitate et trahite per Immaculatam.

Alterum etiam in curru ferreo inveni qui aperte infernum negabat, sed rationibus - isculatoriis ad Immaculatam interpositis - adstrictus, infernum esse in fine coram omnibus declaravit, "Numisma Miraculosum" accepit dicens: hoc est primum numisma quod ego in vita mea portabo. Paenitet me quod longe distamus. Tunc "indirizzo" ad invicem i sumpsimus. - Gloria all'Immacolata.

Oportet proeliare; extra Collegium frequentius venit occasio pro factis etsi semper sit tempus pro oratione.

Quomodo se habeat M.I. in Collegio? Hic 13 ex nostris Militiae Immaculatae nomen usqedum dederunt. In iaculatoria nostra, qui vult potest etiam quam vult adiungere et hoc est hic aliquando usitatum.

Essetne bonum omni v. gr. mense intentiones praecipuas pro quibus per Immaculatam orare velimus, colligere in cartulis (etsi anonime, vel cum initialibus personis quorum conversionem volumus) et in "cassetta" sub pedibus Immaculatae (statuae v. gr.) collocare, ut ita signum sit qued illi [a] ista committimus et insimul omnes intendant (semel pro semper) orando nostra iaoulatoria, praeaertim etiam pro in capsula inclusis orare, ut Immaculata pro illis intercedat. Insuper (si P. Rectori ita videretur) aliquid aliquando de his rebus i.e. de relatione

Immaculatae cum nostro Ordine, cum peccatoribus, de methodo disputationis cum incredulis, schismaticis etc., de natura et spiritu M.I. et de historia "Numismatis Miraculosi" etc. elaborare et in conventu oommuni perlegere. - Videatis si et in quantum vobis placet, vel potius si et in quantum Immaculata a vobis hoc desiderat.

Audivi de gravi morbo f r. Pauli Moratti. Vivitne? Scribitote mihi quamprimum. Saltem suffragis pro illo facerem.

Iam finio hoc scriptum, plenum erroribus eub omni respectu, quia carta finitur et audio horologium horam 10 1/4 sonantem; cras auteni epistolam mane mandare debeo.

(Responsum date vel Sacerdoti qui ex via Mascherone 55 vel ex Collegio Polonico Cracoviam proficiscitur).

Indignus in S[ancto] P[atre] Fr[ancisco]

Fr. Maximilianus M-a Kolbe MI

[PS] Scorilberem Fr. Hieronymo, sed nescio an sit Romae. Salutationes cordialissimae [b] Illi.

P. Pal e ancora nel Collegio? Dove sta? Salutationes cordialissimae.

Monsignore forsan adhuc in Helvetia. - Si non, salutationes cum gratiarum actione pro praelectionibus q[uia] omnia mihi nunc pro scola historiae quam facio inserviunt.

Salutationes pro omnibus et singulis M.I. et aliis simul.

26c

Do br. kleryka Ioan Gârleanu

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Kartka poczt. dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

Cracoviae, 14 X 1919

I[esus] M[aria] I[oseph] Fr[anciscus]

Carissime,

Ho ricevuto la Sua con la lettera di fr. Albino, ma l'occupazione non mi permise [di] scrivere subito [a] qualche cosa. Le notizie del Collegio sono per me molto preziose, perche molta parte della mia vita religioaa ho trascorsa li, percio grazie tante ed a lei ed a fra Albino (dica Lei anche a Lui). Molto mi dispiace la malattia del R.mo P. Rettore ed ho domandato, come Lei mi scriveva, la preghiera ai [b] nostri chierici. Grazie a Dio, che il nostro caro fra Paolo non ci ha ancora abbandonato su questa terra. - Non minor piacere mi fece la notizia che i M.I. del Collegio crescono. Mi scriva chi si e ancora ascritto.

A Cracovia fra i Chierici non soltanto sorse la santa Milizia, ma ancora, si e organizzata per ottenere [il scopo], in quanto richiedono le condizioni e circostanze, quanto di piu e possibile. E cosi per conoscere sempre piu perfettamente lo scopo, esplorare il campo d'azione ed imparare i mezzi sempre piu, adatti per salvare ed santificare le anime per mezzo dell'Immacolata e la Sua Medaglia Miracolosa, hanno stabilito di far[e il] primo e [il] terzo Sabato del mese una sessione nella quale uno farebbe qualche conferenza su [c] questa materia e poi si farebbero [d] i progetti e si raccoglierebbero [e] le intenzioni. A capo sta un presidente eletto con la [f] maggioranza del voti; similmente e anche eletto il Segretario. - Il P. Maestro M[olto] R[everendo] P. Czeslao Kellar protegga l'opera ed anche ad essa appartiene.

Una cosa. - Nelle nostre facolta di benedire la Medaglia Miracolosa [ci] sono poche indulgenze. Domandi un po' (per se vel per alium; come e la cosa, perche il Breve del 8 di luglio 1909 concede tutte le indulgenze dello scapolare ceruleo che sono immense. Mi scriva subito come e questa cosa. La notifichi (quando sapra che [ci] sono anche [g] queste indulgenze) anche agli altri nostri in Italia.

Confrater in S[ancto] P[atre] Fr[ancisco], commiles in Immaculata

fr. Maximilianus M. Kolbe, M[inorum] C[onventualium] M.I.

[PS] Bacio la mano al Rev.mo P. Rettore; saluti al R. P. Vicerett[ore], tutti e singoli M.I. (adesso non so quali sono in [h] piu) al P. Domenico; congratulazioni al neosacerdote P. Luciano; tutti non ci entrano qui in particolare, allora per tutti [quelli] del Collegio insieme.

P. Cirille aspetta ancora le carte per partire per l'America [i].

Saluti cordialissimi a Fr .Grirolamo (se e tornato).

[Adres] Ven[era]bile Chierico Prof[esso] / Fr. Giovanni Gârleanu / Coll[egio] Seraf[ico] Internaz[ionale] / via S. Teodoro 41 F / Roma / (Italia)

[Stempel pocztowy] nieczytelny

Przypisy

'1' Guardi in Acta Apost[olicae] Sedis an. 1, vol. 1, n. 17 (die 15 Sept. 1909) - przyp. aut.

26d

Do br. kleryka Paolo Morattiego w Zagarolo

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie.
Kartka poczt. dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

Cracovia, 4 XI 1919

Evv[iva] M.I.!

Carissimo Fr. Paolo,

Grazie tante per la cartolina, che mi porto tanta consolazione per la [a] notizia, o piuttosto prova, del Suo miglioramento, potendo col proprio pugno scrivermi. Ho ringraziato da [b] Sua parte i M.I. Chierici di Cracovia che hanno pregato per Lei. Loro hanno scritto adesso una lettera ai M.I. del Collegio di Roma; sapra di questo certamente da fr. Girolamo quando leggera queste righe.

Lei mi scrive che non sa perché il buon Gesu e la nostra cara Mamma Lo hanno lasciato ancora in questa misera terra. Si vede che Lei voleva volarsene da questa malattia in Paradiso. Ma pazienza; ci sono ancora tante anime traviste, ingannate, sedotte, infelici sxhiave del demonio, che gemono e non sono capaci neppure [di] riconoscere la propria miseria e stupidezza. Se dunque Gesu e l'Immacolata nostra Lo ha[nno] risparmiato, si vede che vogliono che Lei porga [la] mano a questi miserabili e (come scrisse fr. Antonio di buona memoria) [c] "Facendosi guida di molte, molte" anime "conduca tutte" a Dio per l'Immacolata nostra Regina. Bella missione per la quale torna conto vivere, soffrire, lavorare e anche morire (utinam martyr). Cosi vivendo ci santificheremo anche noi, saremo come vittime [d] consumate dall'ardore dell'amore sempre operoso. Amore verso il Buon Dio e conseguentemente verso tutte e singole anime che sono e saranno; amore largo, che sorpassa [e] il creato, giunge a Dio e brama questa unione beatifica di tutte le anime con Dio per amore di Dio.

Carissimo, lavoriamo insieme e soffriamo e cosi insieme, vicino vicino alla carissima nostra Mamma, godremo in... Paradiso.

In Zagarolo forse avra occasione di parlare col P. Quirico (almeno sapra dove sta, perche io non lo so); gli dica cha noi qui abbiamo una organizzazione di preti di M.I., i quali almeno una volta all'anno manderanno il resoconto della loro azione per M.I. e possono mandare le intenzioni dei peccatori o acattolici convertendi, [le] quali [vengono] deposte [f] poi ai piedi dell'Immacolata, "semel pro semper" intenzione fatta; tutti, per quanti vogliono specialmente pregare e nei casi difficili, "communi consilio" lavorano. Puo anche lui fra i nostri sacerdoti fuori del Collegio fare questo [g].

Tuo in S[anto] P[adre] Fr[ancesco] Confratello e Commiles

fr. Massimiliano M-a

[PS] Saluti al P. Quirico, se e a Zagarolo. Mi scriva presto se P. Quirico sta li e come si e fatto.

[Adres] Al Ven[era]bile Chierico Professo / Fr. Paolo Moratti / Conv[ento] dei Fr[ati] Min[ori] Convent[uali] / in Zagarolo / (Roma) / Italia

[Stempel pocztowy] nieczytelny

26e

Do członków MI w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

Cracovia, 6 {1} XI 1919

G[esu] M[aria] Fr[ancesco]

1) Curetur quamprimum inscriptio sacerdotum antea per PP. Cappuccinos missorum in libro associationum [a] "Unio Sacerdotum pro Moribundis" et "Animae Victimae" (Via dei Villini, Roma).

2) P. Domenico non ai scordi di quello [b] che abbiamo in Amelia, tornando dal Mons. Ciatti, combinato. Salutl cordialissimi. Si faccia sentire.

3) Fr. Girolamo ai ricordi del trino, quatrino eto. Tanti saluti. Scriva qualche volta.

4) Saluti a Fr. Giovanni e tutti gli altri e specialmente M.I.

5) Di qua e partita una lettera dal M.I. chlerici di Cracovia. La avete ricevuta?

6) Mandiamo adesso un'altra lista di nomi di [c] sacerdoti, se per caso non avete ricevuta la prima; era stata mandata (se non mi sbaglio) al Rssmo P. Rettore o ad un'altro che fa le Sue veci in caso di assenza. In questa lista ci sono 2 nomi in [d] piu: quelli [e] segnati colla stelletta. Se [e] possiblle, procurate anche per questi. La facolta per inporre la Medaglia Miracolosa possiamo ottenerla qua in Cracovia.

7) Lavorate, soffrite, vivete e morite [f] per la quanto piu grande gloria di Dio per l'Immacolata. Salvare e santificare quanto piu quanto di piu [g] [possibile] tutte e singole le anime che sono e saranno. Torna conto. Dopo la morte si faranno i conti.

8) Scriveteci [h] per [il] giorno dell'Immacolata una relazione; cosi sapremo che cosa fece Ella da Voi. Rispondete pure con una lettera comune ai Commilitoni Chierici di Cracovia, "ae piace".

Confrater in S[ancto] P[atre] Fr[ancisco] et Commiles in Immaculata

fr. Massimiliano M-a M.I.

Przypisy

'1' Lekcja niepewna.

26f

Do br. kleryka Ioan Gârleanu

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Dwie karty dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

Cracovia, 2 I 1920

G[esu] M[aria] G[iuseppe] Fr[ancesco]

Carissimo Commilite

Come vede la nostra cara Mamma ci ha fatto avere gia la prima stampa. Benché la carta e la stampa siano molto care, abbiamo fatto fare 5 000 copie [a]. Il convento e anche in indigenza e non puo sostenere le spese, ma la nostra Regina Immacolata pensa a tutto. Appena si e finita la nostra stampa, deve scoppiare un sciopero e il prezzo deve essere alzato di doppio. La

Mamma ci ha pensa to proprio a tempo. Le medaglie poi costano molto di piu. - Cosi pare che la Mamma ci prepari [b] una via molto luminosa; sara anche dolorosa, ma pero sempre con una vittoria certa. Noi siamo [c] oltre 30 uomini, donne di veramente diversi stati e condizioni. Ii giorno 11 di gennaio terra uno dei padri un discorso spiegando la natura e lo spirito della Milizia nella cosiddetta "Cappella Italica" (una grande nostra sala) dove sono invitati tutti i fedeli con un invito affisso alla porta della chiesa. Questo e [il] primo nostro atto pubblico. Da ieri poi si iscrivono [d] i secolari nella sagrestia della chiesa. Nel NB 2) cioe nella stampa "UWAGA: 2) abbiamo aggiunto espressamente quello [e] che vi [f] era gia implicitamente, cioe in latino sarebbe: "Nihil sub peccato etsi minimo obligat; solus amor (sine limite) erga Sacr[atissimum] Cor Iesu, ut quamplurimas animas cum eo quam strictissime per Immacalatam uniamus, est noster unicus stimulus". Tutto quello che e stampato e si intende, lo statuto generale. Distinguiamo poi 2 o piuttosto 3 gradi, in quando, in forza del c[apitolo] III § 2 dello et[atuto] gen[erale], l'azione e individuale soltanto, oppure anche sociale, ovvero, in fine, "senza limite" (e un grado davvero eroico). - Gli [g] statuti particolari del 2° grado possono variare secondo la varieta de[gl]i stati, oondizioni - I chierici [nostri] di Cracovia hanno elaborato e approvato uno statuto (del [h] quale una copia lei mando "ad experimentum" per 3 mesi. Per [l']elaborazilone era [satata] delegata una oommissione di 3 membri del M.I. dei Chierici di Cracovia. - Similmente a Leopoli si forma gia un altro focolare di M.I.

E anche di prossima uscita lo statuto dei Padri M.I. della nostra Provincia. Scrivo tutto questo perché vi consoliate, rinforziate e, per sempre piu patire e lavorare per le anime, rianimate. Scriviamoci a vicenda con questa intenzione e soprattutto per glorificare la nostra Regina e Mamma e per Essa il buon Dio.

(Potra vedere, nel momento libero, se per caso, negli ultimi mesi della mia dimora nel Collegio, ho [j] dimenticato di notare nel libro del Collegio una delle Messe celebrate e notate in S. Anastasia).

Avendo occasione distribuisca le stampe come sono segnate. - Dove e fra Girolamo? - Mi scrisse P. Cirillo che doveva partire dal Collegio per [k] malattia. Scriva a me direttamente per [l] posta. Mando 12 francobolli. - Se qualcuno de[gl]i Americani Polacchi volesse mandare qualche dollaro per M.I. in Polonia, accettiamo volentieri, perché abbiamo, p. es., stampato con [ł] denari imprestati e vogliamo ancora far molto; d'altra [m] parte i dollari da noi valgono molto.

fr. Massimiliano M. M.I.

[PS] Non mando di piu dei fogli stampati, perché peserebbe troppo e intanto non si capisce da tutti il polacco.

La morale non e arrivata ancora. - Mi scriva presto e direttamente per [n] posta perché per [o] altre vie cammina troppo piano. Grazie tante al P. Domenico che si e occupato della mia domanda (la facolta). Ho gia [p] ricevuto tutto direttamente. Tanti saluti a lui e buon Capo d'Anno. Dove e come sta il nostro caro Commiles Fr. Grirolamo; non ho avuto niente da lui. Lo saluti tanto tanto da [r] parte mia se avra qualche occasione.

A tutti e singoli M.I. del Collegio saluti e buon Capo d'Anno, pieno della benedizione di Dio per le mani misericordiose della nostra carissima Mamma, da me e da tutti i M.I. del Collegio nostro di Cracovia.

Soffrire, lavorare, amare e gioire.

27

Do o. Alojzego Karwackiego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Kraków, 3 I 1920

[...] [1] tym, co by chcieli także socjalnie pracować, podać statut szczegółowy jak np. statut ułożony przez kleryków w Krakowie (i przesłany "na pokaz" o. Wenantemu). Tak samo i rzymscy [2] mają kilka punktów ustawy szczegółowej. Statuty szczegółowe będą różne według różnicy stanu i warunków.

Władze, po które mi kazał N[ajprzew.] O. Prowincjał pisać do Rzymu, już przyszły i jak najprędzej postaram się je rozesłać. Na jednej z nich jest dodana taksa 50 c[entimów], co dla około 30 [egz.] według teraźniejszej waluty doszłoby do 150 k[oron]; z porady więc N. O. Gwardiana [3] odpissz, że to zapłacimy po ustaleniu się waluty tj. będzie wynosić 10 razy mniej.

Co do władzy poświęcania i wkładania Cudownego Medalika, istnieje tzw. Stowarzyszenie Cud[ownego] Med[alika] ubogacone na nocy brewe z 8 lipca 1909 wszystkimi odpustami przywiązanymi do szkapierza niebieskiego (Niepokalanego Poczęcia). Jedynym warunkiem należenia do niego jest noszenie Med[alika] Cud[ownego] włożonego przez tego, co ma władzę wkładania. Musi być jednak stowarzyszenie to kanonicznie założone, do czego potrzeba, aby biskup wyznaczył inspektora diecezjalnego. Porozumiewałem się co do tego z ojcem wizytatorem Księży Misjonarzy, aby ci, którzy od naszych ojców mających władzę wkładania Cud[ownego] Med[alika] otrzymają ten medalik, mogli się cieszyć wyżej wspomnianymi odpustami. Ostatnim razem pisał mi o. wizytator, że dla przemyskiej diecezji mógłbym wskazać jakiego z naszych ojców na inspektora. Miałbym na myśli o. Hugolina, ale wolę najpierw dać znać N. O. Prowinojałowi, aby potem nie było jakich trudności. - Gdy parę tygodni temu był tu w Krakowie o. Florian, przyjął [4], a teraz zapewne już otrzymał inspektorat dla diecezji wileńskiej, (bo posłałem już list o. wizytatora do biskupa wileńskiego) [5]. Zresztą to żadnych oznaczonych nie nakłada obowiązków.

Chociaż w "Milicji Niepokalanej" nie jest warunkiem włożenie medalika przez mającego władzę, ale tylko noszenie go, to jednak o tyle jest dla nas korzystne, że w ten sposób zyskuje się także odpusty. Podać więc o. Hugolina jako kandydata na inspektora dla diecezji przemyskiej?

Co do wynalazku (jeśli tak nazwać można), to może napiszę do o. Feliksa, gdyż do pana Gruchały nie mam adresu. - Bóg zapłać za wskazanie źródeł historycznych.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo i życząc szczęśliwego przyszłego roku
zostaje niegodny w św. O. Fr[anciszku]

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Brak pierwszej części listu, prawdopodobnie dwóch kart. Data podana została przez OMK w zakończeniu listu.
[2] klerycy franciszkańscy z Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie
[3] o. Marian Sobolewski
[4] tzn. zgodził się być inspektorem
[5] Biskup Jerzy Matulewicz, ordynariusz diecezji wileńskiej w latach 1918-1925, późniejszy arcybiskup.
[6] Nie wiadomo, co za wynalazek, może "aparat piszący" - zob. Pisma OMK VI, 884.

27a

Do o. Petru Iosif Pala w Rumunii

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Odp.: Lettere 1960, 34.

Kraków, 8 I 1920

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Mój Drogi,

Otrzymałem pocztówkę Ojca; lecz nie wiem, czy moja (druga) nadeszła, w której pisałem, że porozumiałem się z wizytatorem polskim OO. Misjonarzy (ul. św. Apolinarego w Rzymie), aby tak można było zrobić, by Ojciec mógł być inspektorem "Stowarzyszenia Cudownego Medalika", niedawno na nowo zaaprobowanego przez brewe z dnia 8 lipca 1919 [1]. Biskup powinien mianować inspektora i przez ten akt wprowadzić kanonicznie wspomniane Stowarzyszenie, a wtedy wszyscy w całej diecezji, którzy przyjmą Cudowny Medalik z rąk jednego z kapłanów mających władzę błogosławienia i nakładania medalika, korzystają ze wszystkich odpustów [2]. Zresztą inspektor nie ma żadnego określonego obowiązku. Odpowiedz mi jak najprędzej, czy Najprzew. O. Cipolloni [3] dokonał już nominacji czy jeszcze nie, i czy to zechce zrobić (bo jeśli nie, napiszę do kogo innego). Widzisz, jestem w gorącej wodzie kąpany, prawda?

A oto inna sprawa: nasza najukochańsza wspólna Mamusia sprawiła również, jak to widzisz z drukowanej kartki załączonej do tego listu, że został wydrukowany nasz rzymski statut ogólny. Kazaliśmy go wydrukować w nakładzie 5 000 egzemplarzy pomimo okropnej drożyzny papieru i druku. [Ludzie] źli drukują i dla nich nie ma drożyzny, a więc nie ma jej i dla nas. Wnet po skończeniu naszych kartek opłata za usługi drukarskie wskutek strajku podniosła się od 90 do 100 procent, to znaczy podwójnie. Mamusia pomyślała o tym w sam raz na czas. - Po otrzymaniu aprobaty biskupa krakowskiego [4] zaczęliśmy pracować bardziej publicznie. Wpisują się osoby bardzo różnego wieku i stanu. Jest nas prawie 60 [5]. W tą niedzielę w tak zwanej "Sali Włoskiej" (kaplicy) będzie wygłoszone przemówienie mające na celu scharakteryzowanie natury i ducha MI. Będzie je miał pewien Ojciec (profesor Pisma św. od może blisko 10 lat) [6]. Zaproszenie dla wszystkich wiernych zostało wywieszone na drzwiach kościoła.

Statut ogólny, to ten, który został wydrukowany; zaś na mocy rozdziału III, paragrafu 2 tegoż statutu rozróżnia się 2 albo 3 stopnie, według których akcja może być tylko indywidualna lub także zorganizowana albo też wreszcie "bezgraniczna" (może być także [stopień] heroiczny). Drugi stopień zatem dopuszcza statuty szczegółowe mające regulować pracę grupową. Tak więc np. klerycy krakowscy opracowali taki statut (poprzez komisję trzech w tym celu wybraną) [7] i zatwierdzili na posiedzeniu zwyczajnym 20 grudnia (w miesiącu odbywają się dwa posiedzenia zwyczajne: w pierwszą i trzecią sobotę) "na próbę" na trzy miesiące. Przesyłam Ojcu kopię. Biskup z Rygi [8], przejeżdżając tędy, zostawił nam błogosławieństwo na piśmie [9] i chce mieć dla siebie kopię łacińską i polską. 5 [4]>[a] stycznia 1920 odbyło się pierwsze posiedzenie. kapłanów Franciszkanów (OFMConv) naszej Prowincji zrzeszonych w MI. Wybrano prezesa [10] i sekretarza [11], wybrano również dwóch, delegatów [12] do opracowania statutu szczegółowego. Termin następnego posiedzenia zostawiono "do uznania" prezesa. Przybyli tam również i Ojcowie o włosach przyprószonych siwizną [13].

Mój Drogi Ojcze, nie wiem, co nasza kochana Mamusia chce ostatecznie zrobić z tym wszystkim; pragnę tylko we wszystkim kierować się posłuszeństwem, a o resztę się nie troszczę.

Jeżeli Ojciec uzna to za pożyteczne, może również w kolegium, gdzie przebywa, spełnić pragnienie Najprzewielebniejszego Ojca Generała [14], to znaczy, aby "Rycerstwo Niepokalanej" zakorzeniło się w naszych kolegiach. Statut szczegółowy kleryków krakowskich, którym Ojciec może się posłużyć - poza zwykłą znajomością dzieła Mamusi - również jako pomocą w ułożeniu (albo zatwierdzić kompilację dokonaną przez samo kolegium) statutu szczegółowego dla swojego kolegium. Oczekujemy więc urzędowej wiadomości członków MI kolegium rumuńskiego skierowanej do kleryków członków MI kolegium krakowskiego. To się przysłuży do wzmocnienia nas i do gorliwości o zbawienie i uświęcenie dusz. Prawda, że statut naszego kolegium rumuńskiego miałby ten sam charakter, jak statut szczegółowy kleryków krakowskich, to jest: w sposób szczególny przygotowanie do

przyszłej pracy. Nasi klerycy, a raczej klerycy należący do MI, wysłali już list urzędowy zaopatrzony podpisani wszystkich, a napisany przez jednego, który został do tego wydelegowany, pismo to zostało zatwierdzone przez innych.

Byłoby to wielką pociechą dla naszych z MI, a także i dla rzymskich, gdyby taki list nadszedł jak najprędzej także z Rumunii.

We Lwowie tworzy się już drugie ognisko MI - wśród naszych nowicjuszy [15].

Drogi Ojcze, wprowadźmy teraz w praktykę te piękne idee, które wspólnie rozwijaliśmy w Rzymie. Pracować, cierpieć i "oby" również umrzeć, jeśliby można, dla zbawienia wszystkich, wszystkich dusz, które są i będą oraz dla jak największego ich uświęcenia (rozpoczynając od siebie, rozumie się, lecz nie ograniczając się do tego).

Jeszcze kilka słów o MI. Na kartce drukowanej - zob. str. 3 wiersz 8: "2) nic nie... itd." tak by to brzmiało mniej więcej po włosku; "Niente obbliga sotto peccato benché minimo; soltanto l'amore verso il Santissimo Cuore per unire, "quam strictissime" con lui per mezzo dell'Immacolata quante piu anime [possibile], e l'unico nostro stimolo" [16].

Jeszcze: Gdyby Ojciec zechciał ująć w swe ręce sprawę MI w całej Rumunii! Może również ułożyć statut szczegółowy z innymi Ojcami należącymi do MI, to jest z O. Bezanem, z O. Persechinim! Rozumie się, że cechą charakterystyczną MI jest nie tylko przygotowywać się, ale pracować we wspólnej modlitwie, poznaniu i zastosowaniu (godziwych) środków, choćby każdy w oddzielnym miejscu. Również niech Ojciec każe (jeśli uzna za stosowne) wydrukować statut w języku rumuńskim po otrzymaniu zatwierdzenia właściwego biskupa (i przyśle nam przynajmniej jedną kopię do archiwum), a potem również wpisywać świeckich (jak my to tutaj robimy), najpierw do I stopnia, następnie, jeśli liczba będzie wystarczająca, można według statutów szczegółowych organizować oddzielnie np. studentów, nauczycieli itd. Czyniąc wszystko przy pomocy środków godziwych, nie będzie się mieć trudności nawet ze strony władzy cywilnej.

Przepraszam za bazgraninę, niech. Ojciec mocno mnie zgani. Proszę nam przysłać szczegóły do biografii o. Antoniego [17].

Twój szczery i serdeczny w św. Ojcu Franciszku brat, a w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian Ma Kolbe MI franciszkanin

[PS] Życiorys br. Antonio [18] zostanie wydrukowany po polsku w jakimś czasopiśmie. Przekład biografii o. Antoniego dokonany w Rzymie jest już przetłumaczony na język polski i pójdzie w tych dniach do jakiegoś czasopisma.

Przypisy

[1] Zob. *Acta Apostolicae Sedis* - przyp. aut.

[2] Zob. *Raccolta delle Indulgenze* - przyp. aut.

[3] O. Cipolloni był prowincjałem rumuńskim w latach 1911-1920.

[4] biskupa Adama Stefana Sapiehy

[5] O pierwszej trzydziestce MI w Krakowie była mowa w Pismach OMK I, 26 f. W drugiej trzydziestce figurują m.in.: dwaj bracia zakonni Franciszkanie (br. Benwenuty Bombrys i br. Anioł Guzik), uczniowie, służące, krawcowa, nauczyciel; niektórzy nie mają wpisanych zawodów. Do dnia 8 I 1920 włącznie zapisało się 56 osób - zob. "Księga wpisowa członków MI 1919-1922", 3.

[6] Dnia 11 I 1920 O. Henryk Górczany wygłosił referat, zaznajamiający świeckich z MI - zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 35.

[7] Zob. Pisma OMK I, 26 f przyp. 5 i 6.

[8] biskup Edward O'Rourke

[9] Błogosławieństwo brzmi: "Niech Bóg błogosławi zbożnym dążnościom 'Milicji Niepokalanej', a Matka Najświętsza niech ją wspiera swoim wstawiennictwem i opieką" - zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 30.

[10] OMK - zob. Pisma OMK I, 28.

[11] O. Henryk Górczany - jw.

[12] prezesa i sekretarza - zob. Pisma OMK I, 28.

[13] Ze starszych ojców przebywali wówczas w Krakowie o. Marian Sobolewski, gwardian; o. Stefan Wawrzkowicz i o. Daniel Bieleń.

[14] o. Domenico Tavaniego

[15] Zob. Pisma OMK I, 26 f przyp. 7.

[16] Zob. Pisma OMK I, 26 f przyp. 4.

[17] o. Antoniego Słowińskiego

[18] br. Antoniego Mansiego

28

Do o. Alojzego Karwackiego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Kraków, 12 I 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Przepraszam, że Go tak często nudzę listami, ale cóż zrobić, i to Niepokalana Przew. Ojcu Prowincjałowi wynagrodzi.

Otóż 3 I 1920 odbyło się w celi Przew. O. M[agistra] Henryka pierwsze posiedzenie "Milicji Niepokalanej" Księży Franciszkanów w Polsce (tj. 2 stopnia), na założenie czego N. O. Prowincjał mi pozwolił będąc tu w Krakowie [1]. - Obecni bylii Przew. O. M[magister] Czesław Kellar, Przew. O. M[magister] Henryk Górczany,. W[wielebny] O. Jacek Wanatowicz i ja. Aż do obioru prezesa przewodniczył najstarszy wiekiem, tj. Przew. O. M[magister] Czesław. Aż do ustalenia statutu partykularnego, którego opracowanie powierzono prezesowi i sekretarzowi, mnie nazwano prezesem, a Przew. O. M[magistra] Henryka wybrano jednomyślnie sekretarzem, co chętnie przyjął. - Po opracowaniu i uchwaleniu statutu na następnym posiedzeniu, poślemy go natychmiast N. O. Prowincjałowi do poprawy i potwierdzenia.

Wczoraj, tj. 11 I 1920, odbyło się w Sali Włoskiej [2] (za wiedzą N. O. Gwardiana) [3] inauguracyjne zebranie w celu poinformowania o duchu i istocie "Milicji Niepokalanej". Zebrało się wiele osób (sala była przepełniona), a Przew. O. M[magister] Henryk miał mowę (referat); po czym rozdaliśmy przeszło 400 kartek druku [4] dla chcących należeć. Umieściwszy tam swe imię i nazwisko, zgłaszają się do zakrystii po podpis księdza (należącego do "Mil[icji]) i wpisanie do księgi.

Tego samego dnia rano przyniósł ks. sekretarz księcia biskupa następujące [a] błogosławieństwo na piśmie:

"Z serca błogosławimy członkom Milicji Niepokalanej; walcząc pod sztandarem Matki Bożej, niech świat cały do stóp Jezusa prowadzić Kościołowi pomaga" [5] † Adam Stefan
Ponieważ "Milicja" jest według kodeksu "pia unio" [6] i "sodalitas" [7], więc na mocy drugiej części kan. 708 wystarczy "approbatio" [8] biskupa; ja bym prosił, czyżby można o to postarać się u innych także biskupów polskich, a może i błogosławieństwo na piśmie (tak jak tu w Krakowie) dałoby się otrzymać, i czy N. O. Prowincjał sam by raczej o to się postarał, lub czy też ja mam rozpisać prośbę. Bez wątpienia kilka słów N. O. Prowincjała byłoby skuteczniejsze [b], niż mój cały list.

Prosiłbym o łaskawą odpowiedź, bo tak otworzy się droga do dalszego szerzenia "Milicji".
Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

nieg[odny] w św. O. Fr[anciszku]

br. Maksymilian Ma Kolbe

Przypisy

[1] Do 1933 Lwów był siedzibą Prowincjałatu OO. Franciszkanów w Polsce.

[2] Sala (kaplica) Włoska znajduje się w klasztorze franciszkańskim w Krakowie.

[3] - o. Marian Sobolewski

[4] Były to dyplomiki Milicji Niepokalanej, wydrukowane w ilości 5 000 egz. w Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie za cenę 650 koron. Zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 33-34.

[5] Oryginał zaginął.

[6] pobożny związek

[7] sodalicja, w znaczeniu: stowarzyszenie

[8] za twierdzenie

28a
Do br. kleryka Ioan Gârleanu,
prezesa MI w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie.
Pięć kart dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Kraków, 17 I 1920

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Mój Drogi,

Wprawdzie brak mi czasu, jednak wypada, bym natychmiast odpowiedział, chociaż krótko.

List, który przysłaliście, był dla nas wielką pociechą; dla nas mówię, gdyż postarałem się zaraz przetłumaczyć go ustnie na język polski innym rycerzom MI spośród kleryków [1].

U nas Niepokalana wciąż coraz bardziej pomnaża "Swoje Rycerstwo". Bez wątpienia otrzymaliście już dyplomik wydany drukiem w języku polskim. Teraz otrzymaliśmy błogosławieństwo biskupa z Rygi (Łotwa), napisane w języku polskim, które na język łaciński tak można przetłumaczyć: "Benedicat Deus piae activitati "Militiae Immaculatae" et Mater Dei (Madonna) eam sua intercessione et protectione coadiuvet. † Edoardus O'Rourke, Episcopus Rigae" [2]. Oprócz tego otrzymaliśmy inne błogosławieństwo, księcia biskupa krakowskiego, które w przekładzie na język łaciński brzmi: "Ex corde membris Militiae Immaculatae benedicimus, pugnando sub vexillo Matris Dei (Madonna), Ecclesiam, totum mundum ad pedes Iesu perducere, adiuvet. † Adam Sapieha" [3].

Biskup ten jest znany z trudności, jakie czyni przy zatwierdzaniu czegoś nowego. Najprzewielebniejszy zaś O. Prowincjał [4] napisał mi po polsku dnia 27 XII 19193 roku: "Proszę rozszerzać drukiem Rycerstwo [a] Niepokalanej i jej statuty oczywiście za wiedzą O. Gwardiana" [5]. A kiedy dnia 11 I 1920 otrzymał już dyplomik wydany drukiem i informacje o rozwoju MI, napisał, także po polsku; "Cieszę się bardzo, że Ojciec tak się szczerze zajął "Rycerstwem" [b] i spodziewam się, że wkrótce rozpoczniesz ofensywę na całej linii w Wielko-Mało-Środo-Polsce (tak nazywają się części Polski) i na Litwie a może i na innych frontach - w obronie czci Niepokalanej" [5a].

Spokojny więc, że kieruję się posłuszeństwem, a przeto wolą Matki i Królowej naszej, nie zważam na kpiny i trudności, które skądinąd są konieczne [dla dobra sprawy].

Liczba zapisanych do pierwszego stopnia już przekroczyła 200 [6].

Co do historii, to br. Girolamo wie dużo, a ponieważ teraz będzie miał prawdopodobnie trochę czasu, więc możesz od niego więcej się dowiedzieć. Ja tylko zaznaczę: "Rycerstwo Niepokalanej" powstało podczas letnich wakacji w 1917 roku. Z początku nie było określonego programu. Pierwszych członków łączyło jedynie mniej więcej wyraźne pragnienie całkowitego poświęcenia się Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach dla ratowania dusz (zwłaszcza masonów) i dla ich uświęcenia. Po napisaniu pierwszego statutu [7], za zachętą Przewielebnego O. Alessandro Basile TJ i za pozwoleniem Przewielebnego O. Rektora Stefano Ignudiego, pierwszych siedmiu członków zebrało się w celi śp. br. Antonio Mansiego w celu przedyskutowania statutu i nadania mu ostatecznego kształtu. Przez cały jednak rok rzecz ta była niejasna i chwiejna. Lecz gdy dwaj członkowie (o. Antoni Słowiński 18 X 1918 i br. Antonio Mansi 31 X 1918) przeszli do nieba, zaraz ustalił się statut i liczba członków się powiększyła.

Dnia 28 III 1919 Jego Ekscelencja Mons. Dominique Jaquet na osobistej audiencji u Ojca Świętego Benedykta XV prosił i otrzymał w formie ogólnej bez pokazywania statutu błogosławieństwo dla "Stowarzyszenia Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej istniejącego wśród alumnów Kolegium Serafickiego". Po tygodniu, dnia 4 IV 1919, Najprzewielebniejszy O. Wikariusz Generalny, O. Magister Domenico Tavani, zbadawszy dokładnie cel, środki, ducha i rozwój Rycerstwa napisał własnoręcznie takie oto błogosławieństwo: "Jak najchętniej błogosławimy i życzymy, aby Najświętsza Panna Niepokalana, Patronka naszego Zakonu,

pieczą swą i obfitym błogosławieństwem życzliwie darzyła i osłaniała pobożne Rycerstwo. Fr. Domenico M[aria] Tavani, Wikariusz Generalny".

Wtedy Najprzewielebniejszy O. Generał [8] wyraził także pragnienie, aby członkowie MI wzrastali w liczbę i aby zakładać i rozwijać MI w naszych kolegiach.

Kończę na tym, albowiem ciąg dalszy już znasz sam. - Także o. Cyryl Kita należy do MI.

Co się tyczy poprawek, niech pozostanie statut ogólny, jak został z błogosławieństwem zatwierdzony przez Najprzewielebniejszego O. Generała. Do uwagi można dodać drugą, (jako uwaga 2), jak w dyplomiku polskim. W przekładzie łacińskim brzmi: "Nihil sub peccato vel minimo obligat; solo amore (sine limite - słów "sine limite" nie ma w tekście polskim, ponieważ zostały wykreślone przez cenzora biskupiego w Krakowie. Jeżeli cenzor rzymski je przepuści mogą być dodane) erga Sacratissimum Cor Iesu, ut Ei quam plurimas animas quam strictissime per Immaculatam uniamus [9]. - Nadto słowa "dozwól mi itd." lepiej będzie umieścić po akcie ofiarowania (jak w dyplomiku polskim). Natomiast samego aktu, ponieważ został już wydrukowany po polsku i oficjalnie zatwierdzony przez biskupa, nie należy zmieniać; należy jedynie usunąć błędy gramatyczne; dlatego takie będzie miał brzmienie:

Akt poświęcenia się NMP Niepokalanej

O Niepokalana nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza. Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja N.N., niegodny grzesznik, rzucam się do stóp Swoich kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz z wszystkimi władzami mej duszy i ciała i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego, bez żadnego zastrzeżenia do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: "Ona zetrze głową twoją" [Rdz 3,15], jako też "Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie" [Oficium o NMP], abym w Twych niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego: albowiem gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

W. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza.

O. I daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.

Możesz także dla samego jedynie wygładzenia gramatycznego akt ten pokazać Przewielebnemu O. D'Avoli [10], jak to i ja uczyniłem ze statutem generalnym, przed otrzymaniem błogosławieństwa Najprzewielebniejszego O. Generała.

Jeżeli możesz łatwo w Rzymie wydać drukiem dyplomik, uczyń to jak najszybciej (oczywiście jeśli Przełożeni uznają to za stosowne), w przeciwnym razie napisz mi zaraz.

Co do form ogólnych, odnoszących się do statutów szczegółowych, to jest do MI drugiego stopnia (MI2), należy przestrzegać następujących zasad: 1) statuty szczegółowe powstają na mocy rozdziału III § 2 statutu ogólnego, 2) wszystkie akty związkowe (czyli w zewnętrznym zakresie) nabierają mocy przez zatwierdzenie protektora, którym zawsze jest odnośny bezpośredni przełożony kościelny (u nas przełożony Zakonu). Wszyscy bowiem członkowie w posłuszeństwie widzą zarządzenia swojej Matki i Królowej. Aktami związkowymi są: określenie szczegółowego statutu, jego zmiany, demokratyczne wybory, dekrety itd.

Dosyć tym razem, gdyż brak mi czasu. Stąd niech wie teraz Przewielebny O. Rektor [11], kto należy do MI i jakie są sprawy zewnętrzne MI. Wszystko to jest zawarte w uwagach.

Niech więc wszystko odbywa się zgodnie z posłuszeństwem w zakresie wewnętrznym czy zewnętrznym, a ponieważ nowe rzeczy zwykle powoli przychodzą do głowy i następnie podlegają rozwojowi, dlatego też najpierw należą do zakresu wewnętrznego. Czy to z tego źródła upewnimy się o woli naszej Królowej, czy też - jeśli rzecz jest zewnętrzna, co prawie

zawsze zachodzi w sprawach, związkowych. - Z aprobaty lub dezaprobaty Protektora, poznajemy czy w konkretnych okolicznościach Ona domaga się tego od nas czy nie.

Także i to będzie rzeczą dobrą, że dla MI pierwszego stopnia (MI1) rada i pozwolenie Kierownika Duchownego będzie chwalebne, dla MI drugiego stopnia - wskazane zaś w MI trzeciego stopnia (zwłaszcza dla młodzieży) zawsze wymagane [12].

Czy byłoby rzeczą stosowną zmienić u Was statut szczegółowy z monarchicznego na demokratyczny, jak to jest w Krakowie, to po zasięgnięciu zdania Kierownika Duchownego, poznaj wolę Przewielebnego O. Rektora jako Protektora (ponieważ jest Przełożonym) i jak Niepokalana natchnie, uczynicie dla Jej większej chwały.

Zbyt dużo napisałem, więc chociaż może nie o wszystkim wspomniałem, to na teraz wystarczy.

Dziękuję jeszcze raz O. Dominikowi za list, i proszę mu powiedzieć, że o tej rzeczy, o której pisałem przedtem, rozprawiano poza spowiedzią w drodze do klasztoru S. Maria.

Trochę po włosku [13]: Ja nie wiem, czego żąda nasza wspólna Mamusia, lecz może u nas MI jeszcze bardzo wzrośnie.

Pomódl się trochę za mnie biednego, bym mógł lepiej odpowiedzieć łaskom Bożym, otrzymywanym za pośrednictwem Mamusi. - Wybacz też, że bez porządku na bazgrałem.

Pozdrowienia dla wszystkich rycerzy MI od naszych MI. - Dziś jest zwyczajne zebranie. - Br. Alfons będzie miał konferencję na temat: wiara a rozum [14].

Pracujmy i cierpmy dla Mamusi Niepokalanej i dla dusz.

Twój w św. Franciszku brat a w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M-a Kolbe MI

[PS] W niedzielę 11 stycznia urządziliśmy konferencję o MI. Sala była pełna. Rozdaliśmy około 400 wydrukowanych dyplomików, z którymi należało przyjąć potem, aby otrzymać podpis kapłana mającego władzę przyjmowania do MI.

Gdzie przebywa br. Girolamo? Pozdrawiam go. Niech pamięta w modlitwach o "biednym Maksie".

Pozdrowienia dla o. Lelii.

Ucałowanie rąk posyłam dla Przewielebnego O. Rektora; pozdrawiam go serdecznie.

Chcielibyśmy poznać także imiona nowych członków MI.

Przypisy

[1] OMK był profesorem w Wyższym Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie, gdzie zawiązało się koło MI.

[2] Tekst oryginalny (polski) podaje o. Alfons Kolbe w swych *Notatkach o MI* 30: "Niech Bóg błogosławi zbożnym dążnościom 'Milicji Niepokalanej', a Matka Najświętsza niech ją wspiera swoim wstawiennictwem i opieką. † Edward O'Kourke, biskup ryski".

[3] Podajemy brzmienie tekstu oryginalnego (polskiego) za o. Alfonsem Kolbem, *Notatki o MI* 34: "Z serca błogosławimy członkom Milicji Niepokalanej; walcząc pod sztandarem Matki Bożej, niech świat cały do stop Jezusa prowadzić Kościołowi pomaga. † Adam Stefan".

[4] o. Alojzy Karwacki

[5] o. Marian Sobolewski

[5a] tekst oryginalny o. Karwackiego

[6] W księdze wpisowej członków MI 1919-1922 od nru 60 do 200 figurują m.in. Siostry Klaryski z Krakowa (33 osoby), żołnierze szkoły podoficerskiej z Przemyśla (10 osób), i inni.

[7] Pierwszy statut MI zaginął.

[8] tj. o. Domenico Tavani, pełniący obowiązki generała.

[9] Tekst polski brzmi: "Nic nie obowiązuje pod grzechem, choćby najmniejszym; miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym jedynym bodźcem".

[10] O. D'Avoli był profesorem w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie.

[11] o. Stefano Ignudi

[12] O. Alfons Kolbe w swych *Notatkach o MI* 3 zauważa: "W Rzymie [...] przyjmowano tylko wtedy, gdy przewodnik duchowny się zgadzał [...], a ustrój ułożono sobie wielce monarchiczny".

[13] Ponieważ tekst włoski został już raz podany, zastąpiliśmy go od razu tłumaczeniem polskim.

[14] Dokładniej: Czy wiara może sprzeciwiać się rozumowi? - zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 35.

Do o. Stefano Ignudiego

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta dwustr. zapis. Fotokopii AN.

Kraków, 25 III 1920

[Przekład polski]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Chr[ystus]

Przewielebny Ojcze Rektorze

Z całego serca pełnego wdzięczności przesyłam Ojca życzenia "Wesołych Świąt Wielkanocy".

Przepraszam, że piszę na pojedynczej kartce, ale w przeciwnym razie list byłby może za gruby.

U nas [jest] wszystko niepewne, z dnia na dzień oczekuje się nowych wydarzeń, lecz nie ma nic pewnego, szczególnie czy nasza wojna (polsko-bolszewicka) na wschodzie skończy się czy nie. Bolszewizm próbuje przeniknąć również i do Polski, lecz dotychczas jest silnie zwalczany. Także (tak zwany) polski kościół niezależny [1] czyni wysiłki, by się rozszerzyć. Prócz tego protestanci [2] chcą pozyskać jak najwięcej zwolenników, również YMCA [3] jest na dużą skalę organizowana w wojsku. Pomimo wygórowanych opłat za druk i mimo braku papieru ukazują się książeczki przeciw Kościołowi, które rozpowszechnia się gratisowo. Masoneria [4] natomiast działa intensywnie, szczególnie wśród słuchaczy uniwersytetów. Tak więc również "Rycerstwo Niepokalanej" ma dużo do roboty, a Matka Najświętsza sprawiła, że przedostało się ono do uniwersytetu krakowskiego [5]. Serdecznie dziękuję za moralną (Arregui); rachunek postaram się wyrównać jak najprędzej. Ponieważ cel "Rycerstwa", tj. starać się o nawrócenie i uświęcenie bez wytchnienia, stał się ideałem mego życia, napisałem obszerniej o tych sprawach do swoich współrycerzy [6].

Całuję rękę Ojca i prosząc o serafickie błogosławieństwo, pozostaję oddany

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Wesołych Świąt Wielkanocy dla Jego Ekscelencji Mons. Dominique Jaquet.

Wesołych Świąt Wielkanocy dla Przew. O. D'Avoli.

Wesołych Świąt Wielkanocy dla Wielebnego O. Wicerektora [7].

Żadnych paczek nie otrzymaliśmy, zatem jeśli nie zostały jeszcze wysłane, lepiej będzie poczekać do czasu bardziej sprzyjającego; jeśli zostały wysłane, trzeba by zareklamować w urzędzie pocztowym.

Suponując pozwolenie Ojca, oddałem do druku przekład polski opracowanej przez Ojca biografii o. Antoniego. Została zamieszczona w miesięczniku, wychodzącym w nakładzie 12 000 egzemplarzy [8].

Przypisy

[1] Polski kościół narodowy, przeszczepiony z USA.

[2] Zob. Pisma OMK I, 32 przyp. 2.

[3] Zob. Pisma OulK I, 43 przyp. 5.

[4] działalności masonerii w Polsce zob. RN

[5] Jako jeden z pierwszych, zapisał się 22 XI 1922 do Rycerstwa Niepokalanej w Krakowie, Koło Mężczyzn, dr Witold Rubczyński, profesor UJ.

[6] Nie mamy listu OMK z datą 25 III 1920 lub nieco wcześniejszą, dlatego sądzimy, że chodzi o list z dnia 27-29 III 1920 r.

[7] o. Bonaventura Marini

[8] Nie udało się ustalić, o jaki miesięcznik chodzi.

28c

Do członków MI w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Cztery karty dwustr. zapis. List na blankiecie z odciskiem stempla (na pierwszej i piątej stronie): Milicja Niepokalanej w Polsce. Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Kraków, 27-29 III 1920

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Rycerze MI

Życząc "Szczęśliwych Świąt", przesyłam również niektóre wiadomości o tym, co Niepokalana, nasza Władczyni i Matka, raczyła zdziałać w Polsce przez swoje Rycerstwo.

Jeśli idzie o liczbę członków, osiągamy już pierwszy tysiąc; ostatni zajęty numer w księdze wpisowej w tej chwili opiewa 966; ponadto oczekuję sprawozdania z Kalisza [1] i z Miejsca Piastowego [2], przez co liczba nowo wpisanych dopełni i bez wątpienia przewyższy ten pierwszy tysiąc. Są to osoby przeróżnego stanu, wieku i zawodu. Każdego miesiąca urządza się dla nich konferencje o charakterze religijno-apologetycznym w związku z prądami antyreligijnymi chwili obecnej, i tak:

1) 11 I (wstępna) "Natura i duch Rycerstwa Niepokalanej";

2) 8 II "Jedno z niebezpieczeństw chwili obecnej";

3) 14 III "Największy wróg Kościoła".

Pierwszą i drugą wygłosił O. Magister Henryk Górczany, profesor Pisma św. (członek Rycerstwa); natomiast trzecią O. Magister Czesław Kellar, profesor filozofii, Magister (Rektor) kleryków profesów (również i on MI).

W drugiej konferencji chodziło o (tak zwany) Polski Kościół niezależny, który, zapoczątkowany w Ameryce, odrzucając zależność od papieża, czyni wysiłki, aby rozszerzyć się u nas w Europie; w trzeciej zaś odsłoniło się i zwalczało masonerię, która również i u nas silnie zagraża.

Diabłu tak bardzo nie podobają się te konferencje, iż już dwa razy natchnął jakiegoś gorliwca do zerwania afiszów z zaproszeniem na pierwszą i na trzecią z nich w chwili, gdy najbardziej mogły być czytane. - Prócz tego są tu niemałe trudności do pokonania również ze strony ludzi będących w dobrej wierze, ale Rycerstwo w oparciu o święte posłuszeństwo, z którego narodziło się i żyje, jest zawsze zwycięskie.

Nie wiem, czy już kiedyś pisałem, że w dniu (lub w przeddzień) pierwszej konferencji otrzymaliśmy błogosławieństwo biskupa krakowskiego, które tak by brzmiało po włosku [3]:

"Benediciamo di cuore i membri della Milizia dell' Immlacolata; combattendo sotto la bandiera della Madre di Dio aiuti la Chiesa a condurre tutto il mondo ai piedi di Gesu".

† Adam Stephanus

W drugim natomiast stopniu mamy działalność zorganizowaną (jak już pisałem innym razem). Istnieje tu, jak wiecie, "ognisko" kleryków krakowskich (teologowie i filozofowie) - pierwsze w Polsce [4]. Dotychczas miało 12 posiedzeń, na których wygłaszane są referaty o charakterze religijno-apologetycznym. Prócz tego rozpoczęli inny rodzaj krótkich posiedzeń z dyskusjami apologetycznymi w celu praktycznego nauczenia się, jak można przy pewnych okazjach (np. w pociągu) odpowiadać i zwalczać przeciwników Kościoła a także stawiać pytania, by oni odpowiadali. Dotąd odbyły się dwie [dyskusje] i w pierwszej poruszono sceptycyzm, a na drugiej idealizm [5]. Następna będzie na temat ateizmu itd. Rozwijamy w ten sposób logicznie myśl ludzką od powszechnego sceptycyzmu aż do poznania przynajmniej podstawowych prawd wiary. Robi się to w ten sposób: Jeden (na przykład) występuje w roli idealisty, inni próbują go nawrócić. Jako już przekonany, wysuwa on jeszcze swoje argumenty w obronie prawdy, a wówczas inni, zmieniając pozycję, stawiają mu zarzuty. W ten sposób każdy ma okazja do przedstawienia swoich punktów, może jeszcze niejasnych, i do podania innym racji przemawiających za prawdą, którą zna. Wszystko to czyni się w formie swobodnej, dobranej w ten sposób, jak to mogłoby się zdarzyć w towarzystwie, w pociągu. Zresztą dla ułatwienia sobie swobody używa się nawet tytułów, jakie kiedyś mogłyby mieć zastosowanie, tj. "pan". Obecnie br. Bonawentura Podhorodecki (II sekretarz) przeprowadza serię odczytów, a raczej jeden odczyt, podzielony na kilka części, pod tytułem "Jak robić referaty". Praca naukowo głęboka i dość pożyteczna dla badania

prawdy i przekazywania jej innym. Ponadto zostały wygłoszone odczyty "o masonerii", "o stosunku rozumu do wiary" [6] itd.

W sobotę 17 I zostało zapoczątkowane nowe "ognisko" MI2 (drugiego stopnia) wśród kleryków nowicjuszy we Lwowie; wybrano prezesa, sekretarza I, sekretarza II [7] Przyjęto statut szczegółowy MI w Krakowie. Do sekretarza II MI kleryków w Krakowie [8] nadszedł list urzędowy kleryków lwowskich z 16 III, w którym po podaniu wiadomości dotyczących żywotności "ogniska" mówi się o postanowieniu odmawiania części oficjum o Najświętszej Maryi Pannie (Małe Oficjum) na każdym posiedzeniu w intencjach poddanych na zebraniu.

Tytuły referatów są następujące: "Potęga Niepokalanej" (br. Julian), 2) "Przywileje Niepokalanej" (br. Eugeniusz), 3) "Niepokalana w naszym Zakonie" (br. Hilary). Jest 8 członków (tj. wszyscy nowicjusze) [9].

Powstało również "ognisko" wśród kapłanów z odmiennym statutem szczegółowym [10], odnoszącym się nie tyle do przygotowania, ile do samej pracy. Koło składa się z 7 członków, wśród których jest mistrz nowicjuszy (we Lwowie) [11], mistrz kleryków profesów (filozofowie i teologowie) [12], sekretarz Prowincji [13] i jeden ojciec profesor Pisma św. [14] Oficjalne rozpoczęcie ma się dopiero odbyć, ponieważ najpierw trzeba dobrze obmyśleć statut.

Dnia 28 III odbyło się drugie posiedzenie "ogniska" uczniów gimnazjum [15]. Wybrano już przedtem prezesa i dwóch sekretarzy, a teraz wyłoniono komisję do opracowania statutu szczegółowego. Ustalono, że trzecie posiedzenie odbędzie się po świętach. Jest 7 członków (w pierwszym stopnia jest prawie 100). W stadium organizacji jest również "ognisko" słuchaczy (studentów) uniwersytetu, a drugie rzemieślników. Pomimo trudności, obojętności religijnej i intensywnej pracy masonerii, socjalizmu, bolszewizmu itd., nasza Mamusia działa.

Masoneria działa szczególnie na uniwersytecie (jak wszędzie). Pięciu słuchaczy należy już do MI pierwszego stopnia. Kupiliśmy również małą drukarenkę ręczną (z gumy), a także kazaliśmy wykonać stempel. Oto on: MILICJA NIEPOKALANEJ - M.I. - W POLSCE [16].

MI w Polsce posiada również doborową bibliotekę o charakterze religijno-apologetycznym (przeważnie). Ilość tomów wynosi obecnie około 40. Ponadto kupiliśmy i rozpowszechniliśmy około 400 książeczek z opisem łask i cudów zdziałanych za pośrednictwem Cudownego Medalika. Życiorys o. Antoniego oddaliśmy do druku w czasopiśmie (miesięczniku) wychodzącym w nakładzie 12 000 egzemplarzy [17].

Może zapytacie, skąd mamy pieniądze na te wszystkie wydatki w czasach takiej drożyzny. Oto ubóstwo św. Franciszka zaradza wszystkiemu. Wydatków nie może pokrywać oczywiście konwent, ponieważ czasy są u nas ciężkie, ale Matka Najświętsza daje natchnienie tym, którzy się wpisują do Rycerstwa, by składali dobrowolne datki, gdyż niczego nie sprzedajemy, ani dyplomików wpisowych, ani książeczek: wszystko gratisowo, więc również Opatrzność myśli o nas gratisowo.

Poprosiłbym (i ile możliwe) więcej źródeł do biografii o. Antoniego i br. Antonio.

Teraz przygotowuję do chrztu pewnego żołnierza-żyda [18]; przedwczoraj zakończyłem z innym żydem, słuchaczem prawa na uniwersytecie [19], rekolekcje przed chrztem. Opiekowałem się nim również w tych dniach. Jest również bardzo dobrym kandydatem do MI, lecz najpierw pozwólmy mu zostać chrześcijaninem. Zostanie ochrzczony prawdopodobnie na Wielkanoc. Oto moje pociechy.

Teraz mamy u siebie dużo pracy ze spowiedzią. Kończę prosząc o modlitwę do naszej wspólnej Mamusi i Wodza - Niepokalanej. Wy przygotowujecie się teraz do przyszłej pracy; ja mam już walczyć, zbawiać. Pomagajmy więc sobie przed Najświętszym Sakramentem i u stóp naszej Królowej.

W św. Ojcu Franciszku współbrat a w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M. Kolbe MI

[PS] (Jest to nasz papier listowy [używany] do członków MI; dlatego jest na początku oznaczony stemplem: Milicja Niepokalanej w Polsce).

Kraków, 1 IV 1920

Wreszcie kończę list. Zajęcie nie pozwoliło mi pisać do Was bez przerwy. Otóż ilość członków MI wynosi 985 (są jeszcze nowi, lecz nie są jeszcze wpisani do księgi, gdyż byłem poza domem, kiedy ktoś przyniósł mi listę).

Do biblioteki [20] doszło około 40 dalszych książek, ostatnio kupionych; wszystkie odpowiednio dobrane, o charakterze przeważnie religijno-apologetycznym. Jedenaście spośród przedtem nabytych wyszło z introligatorni w celu zabezpieczenia ich przed potem rąk czytelników i przed niszczącym czasem.

Oczekujemy nowych [książek] z Rzymu. Módlcie się za mnie biednego, abym uznał i pokochał z całego serca moje prawdziwe nic oraz wszystko dobrego Boga przez Niepokalaną.

Wasz szczery w św. Ojcu Franciszku współbrat, a w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian MI

Przypisy

[1] W Kaliszu działał Bronisław. Bronisław Stryczny, należący już do MI (zapisał się jako pierwszy w ogóle w Polsce).

[2] Dnia 3 II 1920 zapisał się do MI kleryk Zgromadzenia Michaelitów Wawrzyniec Karch i wziął 300 dyplomików MI oraz odpowiednią ilość Cudownych Medalików - stąd te nadzieje. Zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 37; "Księga wpisowa członków MI 1919-1922", 11.

[3] Oryginalny tekst polski brzmi: "Z serca błogosławimy członkom Milicji Niepokalanej: walcząc pod sztandarem Matki Boskiej, niech świat cały do stóp Jezusa prowadzić Kościołowi pomaga" - zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 34.

[4] Zob. Pisma OMK I, 26c przyp. 2.

[5] Na początek sam OMK podjął się roli obrońcy tych kierunków, inni stawiali zarzuty - zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI* 40 i 42-43.

[6] Odczyt *O masonerii* wygłosił o. Czesław Kellar, natomiast odczyt "Czy wiara może sprzeciwiać się rozumowi?" - br. Alfons Kolbe, o czym świadczą jego *Notatki o MI* 31 i 35, oraz "Księga sprawozdań M.I. Profesatu Krakowskiego z lat 1919-1923". Tytuł *Jak robić referaty* jest zgodny z oryginałem.

[7] Zob. Pisma OMK I, 29 przyp. 5.

[8] tj. do br. kleryka Bonawentury Podhorodeckiego

[9] Bracia klerycy-nowicjusze: Justyn Nazim, Krzysztof Górecki, Eugeniusz Siemiński, Seweryn Jagieiski, Hilary Pracz, Witalis Jaśkiewicz, Apolinary Uchman, Salwator Rouba - zob. "Księga wpisowa członków MI 1919-1922", 11.

[10] Statut Milicji Niepokalanej zorganizowanej wśród kapłanów Zakonu OO. Franciszkanów - zachowany w Krakowie - liczy 40 punktów i traktuje o celu, zarządzie, członkach, znaku i pieczęci.

[11] o. Wenanty Katarzyniec

[12] o. Czesław Kellar

[13] o. Bernard Kalisz

[14] O. Henryk Ogórczany. Oprócz wymienionych (poza OMK) do koła MI kapłanów franciszkańskich w Krakowie należał jeszcze o. Jacek Wanatowicz i jako siódmy ktoś z zapisanych do MI i w tym czasie (może o. Bronisław Stryczny - Kalisz, o. Stanisław Jędrychowski i o. Adam Szot - Kraków, lub o. Leonard Długopolski - Lwów).

[15] Nie wiemy, kto należał do koła MI uczniów szkół średnich w Krakowie, ani kto należał do zarządu koła. W "Księdze wpisowej członków MI 1919-1922" figurują wśród pierwszych zapisanych Jan Chodacki, uczeń III klasy gimnazjalnej z Krakowa, późniejszy o. Żeremi; Antoni Kapcia, uczeń II klasy gimnazjalnej z Krakowa, późniejszy O. Albin Pawicki; Józef Pelc, uczeń III klasy gimnazjalnej z Krakowa, późniejszy o. Wenanty, i inni.

[16] Jest to owalna pieczęć z napisem jw.

[17] Nie udało się ustalić nazwy miesięcznika.

[18] Samuel Katz - zob. Pisma OMK V, 865 H, notatka 26 III 1920.

[19] Nazwisko nie znane.

[20] OMK przykładał dużą wagę do działalności biblioteki religijnej, jako narzędzia pracy apostolskiej.

28d
Do br. kleryka Ioan Gârleanu

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie.
Jedna kar-ta dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Kraków, 30 III 1920

Niech żyje J[ezus] M[aryja] J[ózef!]

Mój Drogi

Piszę kilka listów [1], które wkładam do jednej koperty, a wśród nich jeden: do MI w Rzymie, może zechciałbyś go pokazać wszystkim naszym Współrycerzom w Niepokalanej?

Jak się dowiesz z wyżej wspomnianego listu, nasza kochana Mamusia i Królowa coraz bardziej utwierdza i rozwija swoje Rycerstwo w Polsce i tyle razy to okazuje, że to właśnie Ona a nie ktoś z nas to wszystko robi. Kiedy nieraz się zdaje, że wszystko jest już prawie beznadziejne, wówczas sprawy, powierzone w Jej ręce z bezgranicznym zaufaniem, układają się bardzo dobrze.

Módl się tylko do Mamusi za mnie biednego, głupiego, słabego, niegodnego, ażeby Ona zanas wszystko robiła.

Serdecznie dziękuję za moralną Arreguiego [2], postaram się o jak najszybsze uregulowanie rachunków.

Gdzie przebywa br. Girolamo? Pisał mi o. Pal, że dogorywa w jakimś miasteczku. Czy to prawda? A może już nie żyje. Napisz mi, proszę, co mu się stało po opuszczeniu Kolegium.

Czy nadszedł mój list z drukami? [3]

Jaki jest adres o. Cyryla? Amerykanie powinni go znać. Czy pisał może do nich?

Pisał mi br. Albin, że (o ile zrozumiałem) w Kolegium byli ciężko chorzy.

Bądź łaskaw zapytać kogoś z Prowincji padewskiej, czy znalazł się mój "Przewodnik po Rzymie", który pożyczyłem (tj. który pożyczyli jakiemuś urzędnikowi, swojemu znajomemu). Jeśli tak, poproś ich, aby mi go odesłali, gdyż od świąt Wielkanocy mam przerabiać w szkole pierwsze czasy chrześcijaństwa i dlatego także mi się on przyda (do katakumb itd.). Zresztą książki przez pocztę nadchodzą, jak nadeszła [moralna] Arregulego.

Jak się rozwija MI w Kolegium? Jak się nazywają Rumuni, którzy wpisali się do MI? [4] Może są inni. A list wspólny jeszcze nie nadszedł, oczekujemy go, a jeszcze bardziej oczekuje go "ognisko" MI kleryków, ponieważ nie znają jeszcze MI rumuńskiej. Jak się ma o. Quirico? Czy br. Paolo wrócił do zdrowia. Może próbował rozszerzać MI w kolegiach Sardynii lub w innych?

Módlmy się "ad invicem", wspierajmy się, i podajmy rękę tylu biednym zawiedzionym, którzy nie uznają dobrego Boga.

br. Maksymilian M-a MI

[PS] Może zechciałbyś powiedzieć bratu Gallo [5], że nie otrzymaliśmy żadnych paczek;, więc jeśli nie zostały jeszcze wysłane, lepiej zaczekać z przesyłką; jeśli natomiast zostały już wysłane, trzeba by wnieść reklamację w urzędzie pocztowym, żeby [urząd pocztowy] albo je odszukał, albo (jeśli były polecone) - zapłacił. Chciałbym mieć wiersz ułożony i wygłoszony przez br. Antonio podczas moich święceń kapłańskich. Pragnąłbym [otrzymać] dokumenty, jak najbardziej szczegółowe, dotyczące o. Antoniego, br. Antonio i o. Norsy.

Pozdrowienia dla wszystkich a szczególnie dla tych a MI.

MI kleryków krakowskich pozdrawia członków MI w Rzymie.

Przypisy

[1] Zapewne były wśród nich listy nr 28b i 28c.

[2] O podręcznik teologii moralnej pióra jezuity A. Arreguiego prosił OMK dnia 5 VIII 1919 - zob. Pisma OMK I, 26a.

[3] tj. z drukowanymi dyplomikami MI - zob. Pisma OMK I, 26f.

[4] Dnia 27 XI 1919 wpisali się do MI Rumuni: br. Anton Talmacel, br. Ioan Duma i br. Ioan Ladan, klerycy studiujący w Rzymie.

[5] Br. Alessandro Gallo z prowincji padewskiej, zapisany do MI przez samego OMK w 1919 r. (o Cristoforo Zambelli).

28e

Do koła MI w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie.
Dwie karty dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Kraków, 25 V 1920

Niech żyje MI

Drodzy Współrycerze
Wielka radość sprawił mi list z 2 V [1920]. Przypuszczam, że został ułożony przez sekretarza w imieniu członków MI; przypuszczam tak, ponieważ w miejscu przeinaczonym na podpis nikt nie umieścił swego nazwiska, lecz pismo zdaje się być dziełem br. Paolo. (U nas - w różnych stowarzyszeniach - istnieje zwyczaj, że listy w sprawach urzędowych podpisuje prezes i sekretarz, może byłoby dobrze i u nas [w MI] tak czynić).
W sprawie trzech stopni pisałem coś do br. Ioan [1], tj. że statut zatwierdzony w Rzymie 4 kwietnia ubiegłego roku przez Najprzewielebniejszego O. Generała [2] został uznany jako norma ogólna, a zarazem dostatecznie skonkretyzowana dla pierwszego stopnia. Trzy stopnie mieszczą się w statucie ogólnym i dają się specjalnie rozróżnić wówczas, gdy bardziej dobitnie wyrażamy rozdział III § 2 (część pierwsza) statutu ogólnego, tj. "wszystkie godziwe środki, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co zostawia się gorliwości i roztropności każdego". W ten sposób pierwszy stopień ogranicza się do akcji indywidualnej; drugi dołącza akcję zorganizowaną [3], a trzeci, zrywając wszelkie granice, zmierza do heroizmu. Na razie pomijamy ostatni stopień (pozostawiamy na uboczu), jakkolwiek ten, kto się czuje do niego wezwany, może go praktykować za radą swego kierownika duchowego w sposób przez niego określony.
Dyplomik, który wydaliśmy drukiem w języku polskim, zawiera to, co wystarcza dla pierwszego stopnia, to jest statut ogólny z dołączeniem pewnych wyjaśnień. Z pewnością otrzymaliście statut polski i jego łacińską wersję. W każdym razie dołączam do tego listu podobny statut (jak gdyby był ułożony przez br. Ioan). W Rzymie macie Polaków, którzy ustnie mogą udzielić wyjaśnień w sprawie przekładu.
W akcie strzelistym można również dołączać "za poleconymi" mając na myśli samych polecających się albo polecanych przez innych, jak np. heretycy, schizmatycy, niewierzący itd. Te polecenia nazywamy w Polsce "intencjami". Intencje, spisane na kartkach, wkłada się do skrzyneczki i kładzie u stóp Niepokalanej.
Zaleca się "bardzo odmawianie trzech "Zdrowaś Maryjo" rano i wieczorem na podziękowanie Bogu za dary mocy, mądrości i miłosierdzia udzielone Matce Najświętszej i z prośbą o łaskę ostatecznego wytrwania. Są również nawrócenia i cudowne uzdrowienia osiągnięte przez tę praktykę.
Byłoby bardzo dobrze mieć jakiś przegląd jako organ MI. Można by w nim zwalczać tendencje antyreligijne, jakie dręczą pewne kraje, przyjmować zgłoszone pewne trudności (przynajmniej bardziej powszechne) i ogłaszać ich rozwiązanie. Zamieszczać również prośby o nawrócenia, a później odnośne podziękowania Niepokalanej za uzyskanie nawróceń. U nas jest to na razie dość trudne z powodu braku papieru (który ponadto kosztuje sto razy więcej niż przedtem) oraz z powodu ogromnej i stale wzrastającej drożyzny druku. Sądzę, że na to znalazłby się na początek jakiś kącik w "Fides" [4] albo jakiś piękny dział w biuletynie parafialnym [bazyliki] Dwunastu Apostołów [5]. Ponadto niezapomnianej jeszcze pamięci Akademia niepokalanej [6] pomogłaby - tak sądzę - MI laikatu w tej bazylice.
My teraz zakładamy bibliotekę. Mamy już ponad sto tomów doborowych (przeważnie dzieł o charakterze apologetycznym) i ponad 150 małych książeczek (również i te przeważnie apologetyczne). Wśród niekatolików książki do czytania otrzymali: protestant, schizmatyczka, żyd, dwie żydówki. - Módlcie się o ich nawrócenie.
Następnie drugi stopień, jak już powiedziałem, wyróżnia się akcją zorganizowaną nakładem wspólnych sił w modlitwie, w planowaniu spraw do wykonania i w działaniu. Dlatego posiada statut szczegółowy oparty na [statucie] ogólnym. Ten statut jest konieczny do załatwiania aktów wspólnych, wśród których jednym z najważniejszych jest posiedzenie, w czasie którego nadarza się okazja do wymiany myśli, do dyskusji i decyzji w sprawach, które winny być załatwione, do przygotowania się - poprzez referaty i rozmowy apologetyczne

(oraz ascetyczne) - do odpierania zarzutów wysuwanych przeciwko Matce Kościołowi i do oświecania błądzących.

Rozumie się, że statut szczegółowy, w celu nadania mu ostatecznego kształtu i wykończenia we wszystkich szczegółach, wymaga nieco dłuższego czasu, a doświadczenie dostosuje go do różnych miejsc i warunków. - Będzie on nawet różny, zależnie od różnych warunków, staną i okoliczności odnośnych członków.

Nas jest teraz 1325. Mamy do pokonania z każdej strony trudności i zniechęcenia, lecz Ona o nas myśli.

Módlmy się "nawzajem" i polecajmy siebie oraz naszą misję Niepokalanej, aby Ona sama raczyła wszystko robić, naprawdę wszystko, ponieważ my sami z siebie umiemy tylko doprowadzać do ruiny siebie i innych, a gdybyśmy przypisywali sobie samym to, co jest w nas dobrego - znaczyłoby to kraść.

Wasz w Niepokalanej Współrycerz

br. Maksymilian M-a Kolbe MI

[PS] Ucałowanie rąk dla Najprzew. O. Rektora [7].

Obmyślajcie i czyńcie, co uważacie za najbardziej pożyteczne dla chwały Niepokalanej, o ile to zatwierdzą właściwi Przełożeni.

Zmarł sekretarz naszej Prowincji O. M[agister] Bernard Kalisz - również on [był członkiem] MI - wspomnijcie go podczas Komunii "przynajmniej raz".

Jakie święcenia odbyły się w tym okresie? Czy będą nowi kapłani, diakoni itd.?

Pozdrowienia dla O. Wicerektora [8].

Upłynęło już kilka dni od czasu, kiedy zacząłem pisać ten list i nie znajduję odpowiedniej chwili, aby go skończyć. Tymczasem ilość członków MI wzrosła aż do 1363. Pozdrawiają Was klerycy MI z Krakowa. Pozdrowienia dla O. Stelli, O. Dominika Necalăeşa (noże przygotowuje walizkę) [9].

Życzę jak najobfitszego błogosławieństwa Niepokalanej Prezesowi br. Ioan, Sekretarzowi i wszystkim poszczególnym członkom MI w Rzymie, aby się mogli dobrze przygotować do walki z nieprzyjacielem Boga, Niepokalanej, Kościoła, Ojca św. i wszystkich dusz.

Nie zapominajcie o mnie u stóp Niepokalanej.

Przypisy

[1] Może list z dnia 17 I 1920 - Pisma OMK I, 28a.

[2] o. Domenico Tavani

[3] tj. związkową

[4] "Fides" - pismo Papieskiego Dzieła Ochrony Wiary w Rzymie (Pontificii Operis Praeservationis Fidei in Urbe), którego redaktorem był o. Stefano Ignudi - zob. Comm. Ord. 42 (1945) 154.

[5] Przy bazylice Dwunastu Apostołów istnieje parafia od r. 1475 (o. Cristoforo Zambelli).

[6] Papieska Akademia Niepokalanej - instytucja naukowa o kierunku maryjnym, założona w 1835, uznana za papieską w 1864, zreorganizowana przez papieża Benedykta XV w 1921 r. Siedziba mieści się w klasztorze franciszkańskim Dwunastu Apostołów w Rzymie - zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1969", 1140-1141.

[7] o. Stefano Ignudi

[8] o. Bonaventura Marini

[9] tj. może myśli o wyjeździe z Rzymu.

29

Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Kraków, 9 VIII 1920

Kochany Bracie

Już chciałem Ci posłać list przez br. Gerarda i br. Józefa i przygotowałem go wieczorem, tymczasem rano tak się ulotnili, że nie miałem czasu widzieć się z nimi.

Przesyłam tu. książeczkę wpisową we włoskim języku. Napisali oni (rzymscy) [1] także list oficjalny, który jednak zostawiam do przeczytania po wakacjach, gdyż teraz M.I. krakowscy są rozproszeni albo raczej (ponieważ przypomniałem sobie, że "cały zarząd" jest na Kalwarii [2]) posyłam go razem z tym listem. Chociaż łacina kleryka sekretarza M.I. w Rzymie pozostawia do życzenia, to jednak widać pęd szczerej woli. Z pierwszych należących do M.I. nie ma tam teraz nikogo w kolegium, toteż na nowo (prawie) [3] się organizują.

O. Magister [4] jest jeszcze na świeżym powietrzu, br. Dominik i br. Jerzy pojechali na kilka dni do Jasła. Ja jutro wieczorem wyjadę do Zakopanego na kapelana na jakiś czas do jednego szpitalika.

Co do "prymarii" [a] to ma się rozumieć, że Rzym jest najstosowniejszy. O. Czesław jest także tego zdania, więc im odpiszę niedługo na to pytanie, jako też poślę wyjaśnienie trzech a raczej dwóch stopni (gdyby między nimi byli pierwsi z M.I., to by może nie było trzeba tyle wyjaśnień).

List z wierszem otrzymałem [5]; śliczna to droga; prawdziwa droga królewska (czyli krzyża) wiodąca wprost do nieba. Miłość się rozognia po tych cierniach. Pomódl się, abym i ja w tyle nie pozostał.

Twój kochający brat

O. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

[PS] Pozdrowienie dla wszystkich kleryków. O. Mag[ister] Wenanty jest tam z klerykami ze Lwowa? Jeżeli tak, to pokaż i Jemu książeczkę włoską i pozdrów Go ode mnie [6].

Powracając przywieź książeczkę i list do Krakowa [7] do archiwum M.I.

Przypisy

[1] klerycy franciszkańscy z Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie, należący do MI.

[2] Klerycy spędzali wakacje w klasztorze w Kalwarii Pacławskiej k. Przemyśla. Byli tam również: prezes - br. Alfons Kolbe i sekretarz - br. Samuel Rosenbaiger.

[3] Zob. Pisma OMK I, 19 przyp. 1.

[4] o. Czesław Kellar

[5] Może to wiersz *Błogosławieni* pióra br. Alfonsa Kolbego.

[6] O. magister Wenanty Katarzyniec był również zainteresowany sprawą MI. Dnia 17 I 1920 również i wśród lwowskich, a więc jego kleryków, zawiązało się Rycerstwo Niepokalanej. Do tej sprawy powrócił o. Wenanty w liście do OMK z 5 II 1920:

"Drogi Ojcze!

Dziękuję serdecznie za przysłane statuty M.I. i medaliki, jako też książeczki. Co się tyczy sprawy z O. Prowincjałem - to, jak zapewne wiadomo Ojcu, nie było go w domu, gdyż wyjechał na Wołyń, aby tam przygotować teren do objęcia trzech klasztorów naszych, a mianowicie w Krzemieńcu, Międzyrzeczu i w Korcu. Wczoraj dopiero wrócił. Zaraz wspomniałem O. Prowincjałowi o owych kartkach, lecz powiedział, że tylko list od Ojca otrzymał, a żadnych kartek nie dostał.

Teraz podam imiona i nazwiska członków M.I. lwowskiej. Siebie nie podaję, bo wiecie, że należę, tylko proszę włączyć mnie do M.I. kapłańskiej: br. Julian Mirochna kleryk profes, br. Justyn Nazim nowicjusz, br. Eugeniusz Siemiński (prezes M.I.), br. Seweryn Jagielski (sekr. I), br. Hilary Pracz (sekr. II.), br. Witalis Jaśkiewicz, br. Apolinary Uchman, br. Salwator Rouba, O. Leonard Długopolski [...]" - zob. *Notatki o MI* o. Alfonsa Kolbego 35-36.

[7] Książeczka wpisowa i list od kleryków włoskich z prymarii MI w Rzymie.

30

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Zakopane. Droga do Czarnego Stawu.

Zakopane, 11 VIII [1920] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rysus]

Droga Mamo

Otóż już jestem w miejscu przeznaczenia. Chociaż nie będę chodził po górach, jak ten ksiądz na drugiej stronie kartki, to jednak miejsce jest tu dla mnie jak najstosowniejsze do kuracji. Polecenia lekarza [2] mogę tu całkowicie spełniać: powietrze świetne, weranda, gdzie można się wylegiwać na powietrzu, także jest; wikt bardzo dobry i co się chce, można dostać, teraz tylko niech pozostanie, pomnoży się lub też zmniejszy albo odejdzie choroba wedle Woli Bożej.

Zawsze kochający syn

O. Maksymilian M-a

[PS] Z o. Henrykiem jeszcze się nie widziałem, gdyż wybrał się na całodzienną wycieczkę w góry. Bogu dzięki, widać, że jego zdrowie się umacnia.

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / Klasztor PP. Felicjanek / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie

Mój adres: Szpital Klimatyczny / Zakopane [3]

Przypisy

[1] Data roczna uzupełniona wg wiadomości zawartych w liście nr 29.

[2] OMK w art. pt. *Garstka wspomnień o Rycerzu Niepokalanej* (Pisma OMK VI, 956) sam wyjaśnia, jak znalazł się w Zakopanem: "Przy końcu roku szkolnego [1919/1920 dokładnie 18 VI 1920], wysłany zostałem do Lwowa, by zastąpić silnie już gorączkującego O. Wenantego [Katarzyńca], skąd dr Rencki przegnał mnie aż do Zakopanego. Długie miesiące kuracji (10 i 1/2 miesięcy) i 4 1/2 miesiąca w Nieszawie miały poprawić płuca. W międzyczasie umarł świątobliwie O. Wenanty".

Niestety, nie posiadamy świadectwa lekarskiego z tego okresu. Stan zdrowia był bardzo ciężki.

[3] Obecna nazwa: Szpital Zakaźny w Zakopanem. - Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

31

Do o. Czesława Kellara

Oryg.: brak

Odp.: ms AN. Dwie karty jednostr. zapis. Odpis sporządził o. Cezar Baran 26 IX 1943.

Zakopane, 20 VIII 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Przewielebny Ojcze Magistrze,

W sprawie listu od M.I. z Rzymu, chociaż otrzymałem już od O. Magistra listowne wyjaśnienie co do pytania czyby "prymaria" M.I. miała być w Rzymie, to jednak mimo prośby wyrażonej w liście od rzymian, żeby im jak najprędzej udzielić odpowiedzi, nic nie odpisałem i nie wiem, czy ja mam odpisać.

Głównym powodem wątpliwości jest to, że N[ajprzewielebniejszy] O. Prowincjał [1] mówił mi, żebym i "Milicję" na ten czas kuracji pozostawił na boku i starał się tylko o powrót do zdrowia. Z drugiej zaś strony odpowiedź pociągnie za sobą poważne skutki w sprawach M.I., więc jeżeli to nie jest Wolą Bożą, abym ja odpisywał, to na pewno dużo popsują.

Mnie się zdaje, że dobrze będzie, jeżeli M.I. z Kolegium Międzynarodowego (międzyprowincjalnego) będzie miało prym i nawet może jakieś kierownictwo (w sprawach tylko M.I.) w M.I. kolegiów prowincjalnych, ale nie byłoby może stosowne, żeby M.I. kleryków chociaż w .Rzymie miało pod sobą M.I. księży, chociaż poza Rzymem. Teraźniejsza zaś M.I. rzymska [a] składa się z kleryków (lub nowo wyświęconych księży). Są tam także trzej księża, ale młodzi także i porozrzucani po Włoszech. - Co do spraw natury apologetycznej, to raczej grono profesorów kolegium mogłoby tu trzymać prym i może jaki [b] wpływ [na] wspomaganie działalności apologetycznej (na polu naukowym np. jakie zarzuty jak zbijać, a prawdy uzasadniać).

Tą odpowiedzią należałoby zorganizować (podać projekt konkretny statutu) księży M.I. we Włoszech.

To samo posłać do Rumunii, gdzie jest 3 księży M.I. - a także może i u nas skonkretyzować zasadnicze punkty projektu statucika partykularnego. - I wtedy można by było zharmonizować stosunek M.I. kleryków w Rzymie i poza nim, księży we Włoszech i na razie w Polsce i w Rumunii. To by rozbudziło żywotność w rozrastaniu się, w działaniu.

Na razie zaś (i na przyszłość) mogłaby być "prymaria", ale dla pierwszego stopnia tylko, w kolegium tj. między klerykami kolegium, chociaż i co do tego lepiej by było, aby na czele (dyrektorem) był jakiś ojciec w kolegium (nie uczący się), gdyż to zabierze trochę czasu i

zawsze wymaga więcej styczności ze świeckimi. Jest tam jeden z ojców (o. Dominik Stella) profesor śpiewu, co by, zdaje się, nadał [się] na to.

Klerycy z Rzymu piszą do kleryków z Krakowa wyłuszczając im te i inne kwestie. List ten ma br. Alfons, może by go O. Magister przejrzał.

Co mam więc robić, aby działać jako narzędzie w ręku Niepokalanej a nic ze siebie. - Jeżeli O. Magister uważa za stosowne, to niech sam będzie tak dobry odpisać do Rzymu.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Zakonnice [2] bardzo się tu o mnie starają. Prosiłbym o odpowiedź dość prędką, jeżeliby było trzeba coś pisać do rzymskich, ale ponieważ to jest dość skomplikowane, zapewne zawiera się w życzeniu O. Prowincjała, aby na razie zawiesić. Zresztą nie wiem, więc czekam odpowiedzi. Jeżeli tak, to niech tam O. Magister robi z M.I., co uważa za stosowne.

Przypisy

[1] O. Alojzy Karwacki

[2] Siostry Służebnice Najśw. Serca Jezusowego (sercanki).

32

Do br. Alfonsa Kolbego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna kartka dwustr. zapis.

Zakopane, 10 IX 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie,

Nie ma dużo czasu, bo już sposobność dania tego listu się kończy, więc tak naprędce słów kilka:

Deszcze w ostatnich dniach, dosyć wymokły zboża, dziś jednak słonko przyświecało przez cały dzień. Na szczytach gór leżą już śniegi i zstępują powoli na niższe pagórki. Jest mi znacznie lepiej.

Jak tam M.I.? Mnie się nadarzyła już nieraz sposobność działać jako M.I.

W rozmowie i nawet w czynie np. jadąc do Zakopanego p zerwałem gazetę niezależnych z Ameryki [2] nalepioną na szybie w pociągu, podarłem i wyrzuciłem przez okno [3], alеż tam przeciw Ojcu świętemu wymyślali.

Pomódl się za mnie

br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

[PS] Pozdrowienia dla wszystkich Braci Kleryków.

Ucałowanie ręki O. Magistrowi [4]

Przypisy

[1] Dopisek OMK na początku wskazuje adresata listu: "Dla br. Alfonsa".

[2] Do tzw. niezależnych ugrupowań religijnych zalicza się następujące wspólnoty protestanckie: prezbiterianie (w przeciwieństwie do anglikanów), kongregacjonaliści, baptyści, metodyści, Armia Zbawienia, kwakrzy, badacze Pisma św. czyli świadkowie Jehowy, adwentyści mormoni i inni. W USA istnieje 256 sekt tego pokroju. Por. Franz König, *Religionswissenschaftliches Worterbuch*, Freiburg im Breisgau 1556, 258-263.

W Polsce agitowali najbardziej badacze Pisma św. czyli świadkowie Jehowy (od 1922), metodyści (z YMCA włącznie - od 1920) i adwentyści. Zob. "Gazeta Kościelna" 42(1935) 105-106.

Znana jest również niechęć do Ojca św. tzw. Kościoła narodowego.

[3] W tym czynie widzimy wykonanie postanowienia: "Nie opuszczę żadnego zła bez naprawienia go (zniszczenia go) i żadnego dobra, które bym mógł zrobić, powiększyć lub w jakikolwiek sposób się do niego przyczynić" - regulamin życia napisany w czasie rekolekcji w lutym 1920 - zob. Pisma OMK V, 851.

[4] o. Czesław Kellar

32a
Do o. Petru Iosif Pala

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Odp.: Lettere 1960, 48

[Przekład polski]

Zakopane, 21 IX 1920

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Chr[ystus]

Mój Drogi Ojcze Palu,

Oto gdzie jestem - w górach, dla odzyskania zdrowia. Pokazała się ta sama choroba co w Rzymie - nieżyt płuc. Muszę chodzić oszczędnie i powoli, dużo leżeć na otwartym powietrzu i przygotować się na przynajmniej dwumiesięczny tryb życia wygnańca z klasztoru. Mieszkam w sanatorium, które prowadzą Siostry Najświętszego Serca Jezusowego. Mamy tu małą, lecz bardzo piękną kaplicę, w której przechowuje się Najświętszy Sakrament i gdzie codziennie odprawiam Mszę św.

Sprawiłbyś mi ogromną radość, gdybyś mi przysłał słowa i nuty "J'irai la voir" [1]. Powiedział mi jeden z kleryków, że słyszał tę pieśń w Wilnie (jeśli się nie mylę), śpiewaną po polsku, lecz tutaj na próżno jej szukałem. Nuty można by jeszcze znaleźć, lecz słowa - słowa są inne. Znalazłem nawet jakieś inne słowa w języku francuskim podłożone do tej melodii. - Przyślij mi więc na adres: Szpital Klimatyczny, Zakopane. Adres Twój zostawiłem w Krakowie, stąd nie jest dokładny co do znaków [2], O. Prowincjał [3] powiedział, abym zostawił wszystko, nawet kierownictwo MI, i jedynie oddał się całkowicie kuracji. Sprawę MI prowadzi jak dotąd o. m[agister] Czesław Kellar, magister kleryków profesów i definitor naszej Prowincji.

Sądzę, że już dotarła do Ciebie wiadomość o śmierci o. Ludwika Koeniga [4], strawionego przez gruźlicę, który był ze mną w Rzymie. Weź "memento" za niego.

Gdzie jest o. Dominik? Czy już powrócił? [5] Jak posuwają się sprawy, o których marzyłeś w Kolegium, zwłaszcza co do nauczania ludzi prawd wiary i co do rozwoju Kolegium [6]. Roztropnie, cierpliwie, pokornie, wytrwale pracujmy, zawsze oczyszczając intencję dla spełnienia jedynie woli Bożej, a nie czego innego, przez Niepokalaną, wspierając się wzajemnie modlitwami, radą i czynem.

Gdzie przebywa teraz o. Bejan? Czy w Kolegium? Powiedz mi, dokąd kierować listy pisane do niego? (adres). Serdecznie go pozdrawiam. Memento.

Co zrobiłeś dla br. Antoniego Głowińskiego? [7] Jeśli masz pełniejsze źródła, przyślij mi je później.

Pamiętaj o wszystkich umowach duchowych: w życiu - we Mszy św. [8], o łaskę męczeństwa [9]; i po śmierci, kto pierwszy dojdzie do Ojczyzny, abym nie tracił łask bezowocnie, lecz módl się "naprawdę" i bardzo, bardzo?

Do zobaczenia w... raju.

Twój w świętym Ojcu naszym Franciszku

brat Maksymilian M-a MI

PS - Dla ojca kustosza [10] (który był w Rzymie) pozdrowienia.

Przypisy

[1] "Wkrótce już ujrzą Ją" - tekst podany w Pismach OMK I, 358 przyp. 6.

[2] Język rumuński posiada znaki sobie tylko właściwe, np. rocâ = skała; cîmp, camp = pole, równina; oraş = miasto.

[3] O. Alojzy Karwacki

[4] O. Ludwik Koenig zmarł w Horyńcu dnia 7 VIII 1920.

[5] Nie znamy daty powrotu o. Dominika Neculăeşa z Rzymu do Rumunii.

[6] Prowincja rumuńska, utworzona w 1895 roku, przeżywała fazę organizacji i zakładania fundamentów pod przyszły rozwój, m.in. staraniem o. Pala powstało seminarium filozoficzno-teologiczne w Liuzi Gălugără 1924 r.; do tego czasu klerycy odbywali studia w Rzymie - zob. Comm. Ord. 44 (1947) 91-99.

W 1919 powalało pismo dla wiernych "Viata", oraz miesięcznik dla tercjarzy "Aurora Franciscana".

[7] Mowa o o. Antonim Głowińskim, zmarłym w opinii świętości 18 X 1918 w Asyżu. Był jednym z pierwszej "siódemki" MI.

[8] OMK i o. Pal przyrzekli sobie brać wzajemne "memento" we Mszy św. - zob. też Pisma OMK III, 556.

[9] OMK swą trzecią (po święceniach) Mszę św. tj. dnia 30 IV 1918 w Rzymie odprawił w intencji "pro gratia apostolatus et mart[yrii], pro me et confratribus in Collegio"; zapewne też pamiętał o tym w codziennym memento. Z listu wynika, że i o. Pal podjął takie samo zobowiązanie.

[10] Nie znamy nazwiska kustosza prow. rumuńskiej; zresztą w tej prowincji istniały trzy kustodie: Siret, Bacău i Trotus - zob. *Centenarul VII dela moartea Sf. Francisc din Assisi 1226-1926*, Hălăuceşti [b.r.] 63-67.

33
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. i nadr.: Zakopane. Bystra. Kuźnice

Zakopane, 28 IX 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Droga Mamo!

Dopiero co otrzymałem kartkę i przeczytawszy ją zaraz odpisuję. Przez o. Henryka nie mogłem posłać, bo znienacka pojechał. Może pół godziny miałem zaledwie czasu, aby oficjalnie P[rzewielebnemu] O. Gwardianowi [1] kilka słów przesłać. Zresztą trzeba [a] było zaraz odpisać, nie zrobiłem tego, więc zaniedbałem i źlem zrobił. List z intencją otrzymałem i odprawiłem 20 IX jako "wolną" (bo każdy ma jedną intencja wolną na miesiąc), więc przy pierwszej okazji pieniądze odeślę, bo już tam Opatrzność i Boża daje mi wszystkiego nawet więcej niż potrzebuję.

Co do zdrowia to w lewej stronie płuc już dobrze, ale w prawej jeszcze się nie zagoiło (mówił lekarz), więc jeszcze kilka miesięcy kuracja potrwa, są to bowiem przewlekłe choroby. Ale jak Pan Bóg przez Niepokalaną zrządzi, tak będzie najlepiej.

Z prośbą o modlitwę, abym spełnił Wolę Bożą.

Kochający syn

O. Maksymilian

[PS] Siostra Teresa od Dz[ieciątka] Jezus już wielu nawróciła. W Jej żywocie obszerniejszym (nowszym) w języku włoskim jest włączonych [b] przeszło 100 faktów nawróceń i uzdrowień [2].

Mamy tu teraz śliczną pogodę; i to dopomaga do kuracji. Franuś mi odpisał własnoręcznie listem. Niech go Niepokalana ma w opiece.

[Adres] Szanowna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie [3]

Nad[awca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Szpital Klimatyczny / Zakopane

Przypisy

[1] o. Marian Sobolewski

[2] Nie wiadomo o jaki życiorys chodzi.

[3] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

34
Do br. Alfonsa Kolbego [1]

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 4 X 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

"Bóg zapłać" za życzenia. - Cieszy mnie, że wierszyk "Błogosławieni" będzie opublikowany [2]. Gdybyś mi mógł przysłać z jedną kopię (wycinek), to bym sobie zachował na pamiątkę. Jeśli to wykonasz, coś tam zamierzył, to będziesz wkrótce świętym. Ale jest to droga do nieskończoności; i ona nieskończona, stąd też "qui sanctus est sanctificetur adhuc" [3] [Ap 22,11]; a im [a] kto dalej po tej drodze zajdzie, tym jaśniej poznaje, ile jeszcze

pozostaje do przebycia i jak małe jest to, co już przeszedł, w porównaniu do całości. Im [b] szybciej bieży, tym więcej poznaje powolność dotychczasowego chodu. Tak to wciąż jakby na nowo zaczynać wypada, a św. nasz O. Franciszek na łożu śmierci mówi: "zacznijmy czynić dobrze" [4]. Bardzo mnie też ucieszyła wiadomość o pracy M.I. i o posiedzeniu nadzwyczajnym pomimo tak zredukowanych sił. - Trzeba doprawdy trzymać się zasad wierszyka "Błogosławieni", aby rąk nie opuścić.

Użyteczność referatu i pogadanek okaże się najwięcej przy okazjach, które nieraz się nadarzą. Nieumiejętna odpowiedź, a nieraz i milczenie staje się nasieniem indyferentyzmu, a może i niewiary.

Polecam się modlitwom i serdecznie pozdrawiam wszystkich kleryków, a zwłaszcza M.I.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Adresat wskazany przez dopisek OMK umieszczony na początku listu: "dla br. Alfonsa".

[2] Wiersz *Błogosławieni*, pióra o. Alfonsa Kolbego, przyjął do druku "Polski Siew" w 1920 r. Oto tekst, który podajemy za RN 1(1922) 10-11:

Błogosławieni!

Błogosławieni, którzy w ofierze
Siebie złożyli Panu nad pany
I Jemu służyć stanowią szczerze
Wśród niepowodzeń, wzgardy, szykany -
Za tchnieniem łaski tak przemienieni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, którzy swe siły
I prace swoje, trudy, cierpienia
Tak urządzają, by im służyły
Dla chwały Bożej i dasz zbawienia -
Zbawiając bliźnich będą zbawieni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, co miłość własną
I względy ludzkie zdeptać zdołali,
Bo znajdą wolność i drogę jasną:
Jutrzenka złota zalani im w dali -
I pójdą w ową gwiazdę wpatrzeni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, których trud znojny,
Najszlachetniejszy - idzie na marne...
A oni przecie nie kończą wojny,
Nie pokonają ich myśli czarne -
Wciąż poczynają, nie zniechęceni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, gdy ich zamiary
- Jak kryształ czyste, jak łza szlachetne -
Są oczerniane zewsząd bez miary
I uważane za podłe, szpetne -
Jeśli wytrwają tak posądzeni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, co wśród posuchy,
Bez rosy pociech - zostają skrzętni;
Z ziemi i nieba brak im otuchy,
A oni na to są obojętni -
Pracują rączo, nic ich nie zmieni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, jeśli ich praca
Nie szuka nawet wiecznych korzyści,
Lecz ku jednemu Bogu się zwraca -
O, których żądze Bóg tak oczyści,
Będą rozkoszą aż upojeni:
Błogosławieni!

[3] święty niech jeszcze się uświęca

[4] Por. o. Euzebiusz Stateczny, *Żywot św. Franciszka z Asyżu*, wyd. 2, 406: "Rozpocznijmy bracia, na nowo służyć Bogu, bo dotąd nic nie zrobiliśmy!"

35
Do o. Jacka Wanatowicza

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Zakopane, 18 X 1920

P[ochwalony] J[ezua] Ch[rystus]

Drogi Ojcze

Wczoraj wyczerpałem intencje i otrzymałem kartkę z nowymi - Bóg zapłać.

Kiedy wrócę, tego nie wiem, a noże mnie tu przedtem zakopią. Zresztą, jak Pan Bóg da, tak będzie najlepiej. Lewa strona ma się już dobrze, tylko prawa się jeszcze nie zagoiła, bo tam prócz szczytu zajęty jest także drugi płat płucny. Jest tam także "dziurkowanie", a lekarz chce się zabawić w murarza i te dziury wapnem (dobrze, że jeszcze nie cegłami) zatynkować, bo inaczej podobno można by się i nigdy nie doczekać ich zabliźnienia. Ponieważ zaś górale na wszystkie strony budują tu domy, stodoły itd., a nawet nowy szpital się muruje (żniwa pokończono, mają ludzie czas) toteż i moją murarkę w płucach lekarz chce przeprowadzić w ciągu zimy. Już zresztą rozpoczęta.

Cieszy mnie wiadomość co do "biblioteczki" M.I. [1], czy też tylko nie zatraciła nazwy "wypożyczalni", gdyż jej półkami mają być ręce czytających. Zresztą, już o tym zapewne skutecznie pomyśli P[rzew.] O. Magister [2] (a mnie teraz nic do tego) [3].

Z prośbą o memento w św. O. Fr[anciszku]

br. Maksymilian M-a

[PS] Proszę podziękować N. O. Gwardianowi [4] za prędkie przychylenie się do mej prośby, co do przysłania intencji i także Pr[zewielebnemu] O. Kustoszowi [5] za subiekcję.

[Adres] Wielebny ksiądz / O. Jacek Wanatowicz / w klasztorze OO. Franciszkanów / plac W[szystkich] Świętych / w Krakowie

[Stempel pocztowy] Zakopane 19 X 20

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Szpital Klimatyczny / Zakopane

Przypisy

[1] Biblioteczka MI (wypożyczalnia) w Krakowie liczyła 200-300 dzieł i 40 czasopism. - Zob. Pisma OMK VI, 956; RN 2(1923) 107-108.

[2] o. Czesław Kellar

[3] O. prowincjał Alojzy Karwacki polecił nie zajmować się sprawami MI na czas kuracji OMK w Zakopanem (Pisma OMK I, 31).

[4] o. Marian Sobolewski

[5] o. Daniel Bieleń

36
Do o. Czesława Kellara [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Zakopane, 4-27 X 1920] [2]

PS. - 1 - Odsyłam błogosławieństwo dane dla M.I. przez arcybiskupa Teodorowicza. Należy bowiem do archiwum M.I. Przysłał mi je ks. A[dam] Bogdanowicz. Drugą kartkę czystą oddarłem (bo się przyda).

2 - Napisałem do Rzymu do M.I., że odpowiedź otrzymają, ale z mej strony nic w tych sprawach nie mówiłem dodając, że na pewno bym teraz zbłądził, gdy jest Wolą Niepokalanej (wyrażoną przez wolę N[ajprzewielebniejszego] O. Prowincjała [3], abym teraz tymi sprawami nie kierował, i że na moim miejscu jest teraz Prz[ewielebny] O. Magister [4].

3 - Jako członek M.I. a) skazałem kilka książek z księgozbioru szpitalnego, pozostałych po chorych i bez przejrzenia włączonych do innych, na - spalenie. Wyrok natychmiast wykonano. b) Widząc, że dr A. Czerpak ma tu swoje odczyty w "Sokole" [5] (widziałem ogłoszenia) zatelefonowałem do superiora Jezuitów [6], aby wpłynął na zarząd "Sokola", aby nie dawali sali na takie rzeczy. Podziękował i obiecał się porozumieć z innymi (ks.

adm[inistratorem]) [7]. Dalszych ogłoszeń już nie ma, czy z tego, nie wiem (słyszałem jednak potem, że tu jakoś o "inkwizycji" mówił on poprawnie?). Być może, że zreformował ten odczyt.

4 - Czyby nie było dobrze, gdyby M.I, urzędowo [a] podziękowało ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi i ks. biskupowi Fr. Bertiemu z Amelii za to, że pobłogosławił M.I. i wydrukował program u siebie po włosku. - Zresztą to nie moja rzecz.

Poprosiłbym przy sposobności o kilka Medalików Cudow[nych]. Z otrzymanych: jeden dostała żydówka, a 4-5 eks-żydzi, i głuchoniemy, i ubogi nieuleczalnie a okropnie chory.

[O. Maksymilian M-a]

Przypisy

[1] Dopisek OMK na początku korespondencji: "Dla Pr[zewielebnego] O. Magistra" wskazuje, że adresatem Jest O. Czesław Kellar.

[2] Dopisek jest bez daty. Mógł być napisany w okresie od 4 X (w liście z tą datą OMK nic jeszcze nie wspomina o błogosławieństwie arcbpa Teodorowicza) do 27 X 1920 (w tym liście jest dalsze omawianie błogosławieństwa arcbpa Teodorowicza). Dopisek nie był dołączony do korespondencji z 18 X, gdyż była to kartka pocztowa osobno wysłana. - Daty odczytu dra Czerpaka w Zakopanem nie udało się ustalić.

[3] Zob. Pisma OMK 1, 51 przyp. 1.

[4] O. Czesław Kellar

[5] Sokół - organizacja społeczno-wychowawcza, istniejąca w Polsce 1867-1939. Zob. bliższe informacje - Pisma OMK III, 580 przyp. 5.

[6] Ks. Jan Holik TJ, superior w Zakopanem od lipca 1920 do lutego 1922 (Rusinowicz, "Kościół w Zakopanem", 61).

[7] ks. Jan Tobolak

37
Do br. Alfonsa Kolbego [1]

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 27 X 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

O składzie zarządu M.I. kleryków [2], jako też, że o. Florian jest członkiem stowarzyszenia [3] nic nie wiedziałem, członków zaś M.I. kleryków i teraz jeszcze nie znam [4]. Zresztą nie jestem obowiązany o żadnej z powyższych rzeczy wiedzieć.

Jeżeli rzymscy wydrukowali kartki wpisowe po włosku, to i dla świeckich zapewne one posłużą. Klerykom tak tu jak i tam, trudniej (i prawie niemożliwe) działać poza swym kołem wśród świeckich. To jest dostępne [a] dla księży. Toteż zdaje mi się, że nie tyle alumni z kolegium, jak dwaj [2]>[b] czy trzej [3]>[c] księża M.I. we Włoszech łatwiej by między świeckimi mogli działać. Bez wątpienia, po święceniach i na stanowiskach znacznie więcej będą mogli zrobić ci, którzy się do tego na klerykacie dobrze przygotowali. Zdaje mi się, że podobnie i u nas będzie, Nie ma się więc co dziwić, jeżeli (jak piszesz) nie daje się wciągnąć nikogo z zewnątrz [5].

Ponieważ zaś nie jest to "conditio sine qua non apostolatu" [6], toteż nie można mieć nawet innym współbraciom za złe, jeżeli się tym nie zajmują.

Błogosławieństwo ks. bisk[upa] Teodorowicza jest całkowite [7]. Możliwe jednak, że ton arkusz był dołączony do listu, (którego mi ks. A. Bogdanowicz nie przysłał). I ja miałem to samo wrażenie.

Ze mną coraz lepiej, tylko że choroby płucne są zawsze przewlekłe.

* * *

Rozum nad zmysłami, a wiara nad rozumem, chociaż "rationabile" obsequium, quoad evidentiam extrinsecam, non autem intrinsecam [8]. I o ile więcej rozum nie widzi "evidentiam intrinsecam" [9], a jednak za wiarą idzie, tym większą oddaje chwałę Bogu uznając jego nieskończoną mądrość, dobroć i potęgę. - Doskonałość polega na Bożej miłości, na zjednoczeniu z Nim, ubóstwieniu. Miłość okazuje się przez wykonanie Woli Bożej, która się nam przez wolę przełożonych okazuje, o ile ta nie jest otwarcie i na pewno przeciwna

prawu Bożemu (explicite vel implicite [d] [10], istnieje bowiem także i podporządkowanie praw i przełożonych. - Anioł Stróż powiedział do Gemmy, że najkrótszą i najprawdziwszą drogą do nieba jest posłuszeństwo [11].

Zdanie się na Wolę Bożą i jej wykonywanie, zwłaszcza w rzeczach przeciwnych zmysłom a nawet ograniczonemu i omylnemu rozumowi, rozognia miłość Bożą. - Krzyż jest szkołą miłości.

Życząc, aby Niepokalana nie szczędziła swej "Milicji" krzyżów i każdemu z -członków z powodu niej, bo tak się wyczyszczą intencje, aby nie przystępować do niej, ani w niej pracować dla okazania się lub wewnętrznego zadowolenia, ale z czystej miłości (jak w "Błogosławieni") [12].

Niech się starają członkowie wspólnymi siłami dobrze poznać teraźniejsze prądy antyreligijne; zasady wiary; socjalizm, bolszewizm, masonerię, protestantyzm itd. i nauczyć się przeciwdziałać.

Z prośbą o modlitwę

Twój br[at]

br. Maksymilian

[PS] Nie wiem, co mają oznaczać "fantazje" [13], ale sądzę, że M.I. utrzyma się na drodze żmudnej i przykrej, ale korzystnej w pracy nad poznaniem błędów, przesądów antyreligijnych, tak hojnie dziś rozsiewanych, ich natury, powstania zgubnych skutków, sposobów rozsiewania, ich reprezentantów i jak im przeciwdziałać, jak ratować tyle dusz, co giną, a nie zamieni się w stowarzyszenie literackie lub artystyczne, bo chybiłoby celu. Klerykat krótki, a materia obfita, więc oszczędzać czas.

Z własnego doświadczenia wiem, że nie jest to samo nauczyć się czegoś dla szkoły, a być przygotowanym [umieć] każdemu z jakiejkolwiek sfery społeczeństwa rzecz tak przedstawić, aby trafić do jego przekonania. Niech więc Bóg zachowa, aby [członek] M.I. będąc gdzieś w towarzystwie lub w pociągu miał zbyć jakiś zarzut przeciw religii odpowiedzią wymijającą i tak osłabić wiarę u słuchających. A takie wypadki się zdarzały i to wśród księży.

Przypisy

[1] Dopisek OMK na początku obydwu kart listu: "Dla br. Alfonsa" wskazuje osobę adresata.

[2] W roku seminaryjnym 1920/1921, a zarazem drugim roku istnienia koła MI w Krakowie, prezesem wybrano Br. Bonawenturę Podhorodeckiego, sekretarzem I i II br. Alfonsa Kolbego, a po jego wyjeździe na kurację do Grodna - br. Józefa Wyrostka ("Notatki o MI" o. Alfonsa Kolbego 46-47).

[3] "W środku posiedzenia pierwszego w nowym roku seminaryjnym, 26 IX 1920, opatrznościowo przyszedł o. Florian i podał plik rad" - notuje o. Alfons w cytowanym wyżej pamętniczku MI 46. Nie należał o. Florian do MI w tym okresie. Zresztą był już przeniesiony do Grodna.

[4] Byli to: Bonawentura Podhorodecki, Alfons Kolbe, Walenty Skurzak, Józef Wyrostek, Julian Mirochna, Justyn Nazim i Krzysztof Górecki.

[5] Por. o. Alfons Kolbe, ".Notatki o MI" 47: "Choć program zebrania [4 X 1920] zeszłego jeszcze dnia wywiesiliśmy, przecież "wstęp wolny" nikogo z nieczłonków nie zwabił."

[6] warunek niezbędny apostolstwa

[7] O. Alfons w liście do OMK z 25 X 1920 pisał: "Zapomniałem wspomnieć, że tego błogosławieństwa dla M.I. od ks. bpa Teodorowicza przysyłałeś nam tylko koniec, więc początek przez nieuwagę odedrzeć musiałeś, niby kartę czystą. Gdybyś więc jej nie zużył, to popatrz z łaski swojej, czy nie ma tam początku tego błogosławieństwa".

[8] rozumna uległość co do oczywistości zewnętrznej, nie zaś wewnętrznej

[9] oczywistości wewnętrznej

[10] wyraźnie lub pośrednio

[11] Nie mogliśmy dotrzeć do włoskiej książki "Głębie duszy", którą czytał OMK. W przekładzie polskim jest tylko ogólnikowe stwierdzenie faktu, że Anioł Stróż podkreślał usilnie posłuszeństwo: "Tak Bóg okazywał ludziom, jak miłe Mu było posłuszeństwo Jego służebnicy. Sam zresztą bezpośrednio lub przez Anioła Stróża uczył ją posłuszeństwa. Posłuszeństwo! Taki był rzec można skutek niebiańskich nawiedzin. Posłuszeństwo ślepe, posłuszeństwo doskonałe ma być największym zadaniem twego życia, mówił jej Boski Mistrz. Pozwól kierować sobą, jak ciałem pozbawionym życia; wypełniaj ochotnie i wszystko szybko, czego od ciebie zażądają", "Jeśli nie będziesz posłuszna aż do poświęcenia", ostrzegał ją Jezus "nie będę ci pomagał i wpadniesz w ręce nieprzyjaciela". "Jeżeli się nie przemożesz, by wypełnić otrzymany rozkaz" mówił jej Anioł Stróż, "nie ukażę ci się więcej". Pobożna dzieweczka z równą gorliwością korzystała z serdecznych upomnień jak i gróźb surowych, ze słów przewodnika, jak ze wskazówek Boga i Anioła Stróża i postępy jej w tej cnocie, zarówno jak i we wszystkich innych, były zadziwiające - zob. O. Herman od św. Stanisława ZP, "Głębie duszy. Seraficzna Dziewica z Lukki Gemma Galgani", Warszawa 1914, 61.

[12] Zob. Pisma OMK 1, 34 przyp. 2.

[13] W liście o. Alfonsa do OMK z 25 X 1920 znajduje się taki fragment: "Na tych ostatnich [zebraniach nadzwyczajnych] prócz odczytów, deklamacji, czy to własnych, czy to jakiegoś poety, o treści do uroczystości dobranej i śpiewu, mają lub będą miały miejsce mowy, dialogi a nawet fantazje."

38

Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.
Druk. fragment RN 25(1951) 261

Zakopane, 8 XII 1920

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Pomimo "wakacji" kuracyjnych [1] nie mam wiele czasu, więc i nie zaraz odpisałem. Cały czas prawie schodzi mi na chodzeniu, leżeniu itd., słowem na kuracji.

Mama dała mi znać o Twoim wyjeździe, a nawet przysłała mi potem Twą kartkę z Warszawy i list z Grodna [2].

(Już jest 11 XII i 9.30 prawie wieczór, gdy zabieram się znowu do pisania).

Posłuszeństwo to Wola Boża we wszystkim.

Co do M.I. to, ma się rozumieć, jesteśmy narzędziami w ręku Niepokalanej, więc o tyle tylko powinniśmy działać, o ile Ona sobie tego życzy (a to okazuje przez posłuszeństwo) . - I ja teraz ograniczam się do działalności zwykłego członka, a i to dosyć miernie, bo Ona tak chce. Niepokalana dozwoliła mi zbliżyć się do akademików przebywających tu w ich domu zdrowia "Bratnia Pomoc" [3]. Mają oni sławę niereligijnych i nie bez powodu. Zarząd socjalistyczny (tak mówią), złożony kto wie z jakich głów. Teraz zapraszają mnie oni (tj. koło wybrane pacjentów, akademicy) i to bardzo, abym im wyjaśniał oprawy religijne. Urządziłem więc tam seryjkę pogadanek apologetycznych, w których każdy mógł dowolnie głos zabierać. Przeszliśmy od istnienia Boga aż do Bóstwa Chrystusa Pana. Pokupili sobie nawet "Nowy Testament" Szczepańskiego, "Wieczory nad Lemanem" [4] i "Apologetykę" Bartynowskiego. Ale i to ograniczam, aby zdrowiu nie szkodzić. - Śliczne nieraz były sceny podczas dysput, ale nie mam czasu ich opisywać.

Uważajmy, abyśmy nie robili w M.I. więcej ponad to, co posłuszeństwo pozwala, bo wtedy nie działalibyśmy już jako narzędzia w ręku Niepokalanej. - Zalecam przemyślenie dogmatyki, zwłaszcza fundamentalnej.

Wszystko, co mi piszesz, jest dobre i po franciszkańsku, ale gdyby Mama nie przysyłała Ci ani listów, ani marek, to by to było jeszcze więcej po franciszkańsku.

Westchnij do Niepokalanej o moje nawrócenie.

Twój brat

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] [5] Gdybyś mógł tam gdzie [a] znaleźć pieśń do Matki Boskiej? "J'irai la voir un jour; Au ciel a ma patrie J'irai voir Marie; Ma joie et mon amour. (bis) Au ciel, au ciel, au ciel J'irai, la voir on jour [6], ale w polskim języku, wraz z nutami (na jeden głos). We Włoszech śpiewaliśmy ją po francusku, jest przepiękna. Jeden z nowicjuszów mówił mi, że słyszał ją w kościele zakonnic (?) w Wilnie (po polsku) i... płakał ze wzruszenia. Jeżeli więc tylko ją będziesz mógł znaleźć, to mi ją przyślij.

Co do przykrości z moich listów [7] (jak to mi pisałeś) to tak być musi, gdyż i rzeźbiarz nigdy by nie przekształcił bryły [b] kamienia w statuę samym tylko głaskaniem, ale musi ją ociosać i wykuć.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku Tobie i ojcom Florianowi i Innocentemu życzy

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Kuracja OMK w Zakopanem trwała od 11 VIII 1920 do 28 IV 1921 ("Dzienniczek mszalny" OMK 29-37).

[2] O. Alfons został przeniesiony z początkiem XI 1920 z Krakowa do Grodna jeszcze jako kleryk na kurację. W drodze napisał kartka z Warszawy do matki (zaginęła) i list z Grodna z datą 5 XI 1920. Przed wyjazdem br. Alfons był sekretarzem koła kleryków MI.

[3] Dziś Sanatorium Nauczycielskie. - Pierwsze kontakty z akademikami nawiązał OMK już w Krakowie. W "Notatkach o MI" 38 o. Alfons zapisał pod dniem 8 II 1920: "Po obiedzie poszedł O. M[faksymilia]n zapoznać studentów i akademików przychodzących na obiady S. Samueli fel. z Milicją. Urządził już i akt poświęcenia się nawet." Sanatorium akademickie "Bratniej Pomocy" było w niezbyt wielkiej odległości od Szpitala Klimatycznego,

gdzie mieszkał OMK, tylko pod górę. W domu akademickim nie było kapelana, a naczelny dyrektor niechętnie patrzył na wszelkie posługi religijne i zgadzał się na nie wyjątkowo. W tym sanatorium OMK rozwinął żywą działalność: urządzał dla kuracjuszów konferencje religijne w czwartki, wezwany w dzień czy w nocy śpieszył z pociechą duchową do chorych. Kaplica znajdowała się w Szpitalu Klimatycznym; w niedziele i święta chętni z sanatorium akademickiego tam uczęszczali na Mszę św. (Zeznania: Anny z Gibasów Wojtaniowej, Zakopane 6 VI 1954; felicjanki s. Modesty Michniewskiej, Kraków 2 IV 1954 i Jadwigi Bienieckiej, Kalwaria Zebrzydowska 29 V 1947).

[4] autorem Marian Morawski TJ

[5] Odtąd zaczyna się druga (mała) kartka, identyczna co do gatunku papieru i atramentu z pierwszą, dlatego je połączono, ale nie jest wykluczone, że stanowi zakończenie innego listu, wysłanego już przed samymi świętami. Listu takiego jednak nie posiadany i nie wiemy, czy istniał naprawdę.

[6] Oto pełny tekst ulubionej pieśni OMK w oryginale:

J'irai la voir un jour
(Manuel des pelerins, Lille 1937, 179. Autor: Janin)

1. J'irai la voir un jour,
Au Ciel, dans ma patrie;
Qui, j'irai voir Marie,
Ma joie et mon amour.
2. Au Ciel, au Ciel, au Ciel,
J'irai la voir un jour!
Au Ciel, au Ciel, au Ciel,
J'irai la voir un jouri
3. J'irai la voir on jour!
C'est le cri d'espérance
Qui guérit ma souffrance
Au terrestre séjour.
4. J'irai la voir un jour!
Cette Vierge immortelle
Bientôt j'irai pres d'elle
Lui dire mon amour.
5. J'irai la voir un jour!
J'irai m'unir aux anges
Pour chanter ses louanges
Et pour former sa cour.
6. J'irai la voir un jour!
J'irai pres de son trône
Recevoir ma couronne
Et régner a mon tour.
7. J'irai la voir un jour!
J'irai loin de la terre
Sur le coeur d'une Mere
Reposer sans retour"

Ta sama pieśń w przekładzie polskim Wandy Łakowiczówny, RN 25 (1951) 261:

1. Wkrótce już ujrzę Ją
W ojczyzny mej błękicie
Mą radość, miłość, życie -
Maryję Matkę mą!
W niebie, w niebie, w niebie
Wkrótce już ujrzę Ją!
2. Wkrótce już ujrzę Ją!...
Nadzieją pieśń ta dzwoni -
W ziemskiego bólu toni
Dźwięki Jej szczęściem drżą.

W niebie, w niebie, w niebie
Wkrótce już ujrzę Ją!

3. Wkrótce już ujrzę Ją
Lilię wiecznej piękności!...
Bezmiary mej miłości
Opowiem jedną łzą

W niebie, w niebie, w niebie
Wkrótce już ujrzę Ją!

4. Wkrótce już ujrzę Ją!...
W aniołów chór włączony
Jej chwały hymnu tony
Rozśpiewam duszy grą.

W niebie, w niebie, w niebie
Wkrótce już ujrzę Ją!

5. Wkrótce już ujrzę Ją!...
Uklęknę przy Jej tronie...

A blaski Jej korony
Rozzłocą też skroń mą.

W niebie, w niebie, w niebie
Wkrótce już ujrzę Ją!

6. Odejdę wkrótce w dal,
Do serca Jej się wtulę,
Zapomnę ziemskich bóli,
Na wieki ścichnie żal...

W niebie, w niebie, w niebie
Wkrótce już ujrzę Ją!

[7] W liście z 13 IX 1920 pisze o. Alfons do OMK: "...dziwnie na mnie Twoje słowa czy to mówione czy pisane działają; przygnębiają mnie mianowicie. Ale jest to miłość własna, podstępna, skryta, która każe mi się zniechęcać moją niższością w służbie ideału. Toteż tłumię to przygnębienie jak mogę energicznie i zabieram się do gorliwszej pracy." W liście z 28 X 1920: "Dziwnie to jest ze mną. Kiedy z innymi o zacności i odpowiedzialności kapłana rozmawiam, to mi się zdaje, żem już ideału apostoła Chrystusowego bliski; a kiedy tylko Ty słowem czy pismem do mnie przemówisz: rozczarowanie - i po pokusie zniechęcenia, uczucie pokory i praca nad lepszym usposobieniem."

40
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt, dwustr. zapis.

Zakopane, 12 I 1921 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Piszesz, że nic nie organizujesz [2]; bez wątpienia więcej przyczynisz się do chwały Bożej i zbawienia dusz ucząc się według posłuszeństwa, aniżeli gdybyś cuda nawróceń działał - ale przeciwko Bożej woli. Muszę Ci jednak powiedzieć, że i w Zakopanem między akademikami coś zrobiłeś; uważałem bowiem za stosowne przeczytać niektórym z nich wierszyk "Błogosławieni" [3] w odpowiedzi na zarzuty przeciwko duchowieństwu.

Możemy podziękować Niepokalanej, bo najzaciętszy (nie wiem, czy już o tym nie pisałem) przeciwnik [4] uległ Bożej łasce i mając wyjechać z Zakopanego - wyspowiadał się. Ochrzciłem też akademika, żyda bliskiego śmierci [5], co było powodem awantury po przyjeździe matki i brata - ale post factum [6].

Może byś też czasem przypomniał Sercu Jezusowemu przez Niepokalaną sprawę nawrócenia "wszystkich" akademików, co tu są. Doświadczyłem, że modlitwa tylko wyprasza łaskę nawrócenia. Co do zdrowia - jeszcze gorączkuję. O. Innocentemu można wspomnieć o moich fizycznych planach [7]. Zresztą poślę mu je, gdy przyjdą do siebie. (Może on zrobi modelik).

Westchnij tam za mnie o zdrowie duszy, a jeżeli to jest na większą chwałę Bożą to i dla ciała (ale zawsze warunkowo).

Twój brat

br. Maksymilian

[Adres] Wielebny kleryk / Br. Alfons Kolbe / w Klasztorze OO. Franciszkanów / Grodno

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Szpital Klimatyczny / Zakopane [8]

Przypisy

[1] W oryg.: 1920, co jest oczywistą pomyłką. OMK był tego dnia w Krakowie (Pisma OMK I, 28), w Zakopanem był w styczniu 1921. Także o. Alfons, do którego list adresowano na Grodno, był tam dopiero od listopada 1920.

[2] dotyczy MI

[3] Por. Pisma OMK I, 34 przyp. 2.

[4] Nie udało się ustalić nazwiska.

[5] Był to student medycyny z Tarnowa. OMK ochrzcił go imieniem Franciszek w niebezpieczeństwie śmierci za jego zgodą, udzielił Komunii św. i nałożył Cudowny Medalik. Matka z drugim synem przyjechała po śmierci Franciszka i protestując przeciw temu co się zdarzyło, zabrała zwłoki do Tarnowa - por. zeznania Jadwigi Bienieckiej z 29 V 1947.

[6] po fakcie

[7] OMK miał różne pomysły z zakresu fizyki i astronautyki. W tym wypadku prawdopodobnie chodzi o projekt rakiety kosmicznej. "OMK myśli o wynalazku rakiety na Marsa" - zeznaje świadek, który znał OMK z tych lat (Władysław Brayer, Kraków 4 V 1947).

[8] Stempel pocztowy nieczytelny z powoda odklejenia znaczka.

39

Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził O. Cezar Baran 26 IX 1943.

Zakopane, 5 I 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Tym razem otrzymałem list ze spisem książek. Bóg zapłać za taką obszerną pracę. Dałem go już akademikom do przejrzenia i mam zamiar postarać ale o ważniejsze z nich i tak przeobrazić trochę ich bibliotekę. O pieniądze na ten cel postara się tutejszy ksiądz proboszcz (administrator) [1]. Zna on tam hrabianki, które może zdobędą się na jakąś "gwiazdkę" dla bratniaków.

W całym tym mizernym domu jest tylko jedna akademiczka z Wilna [2] szczerze praktykująca religię i jedna służąca (akademik, co się wyspowiadał, już wyjechał). Pacjentka ta zaprosiła mnie do siebie. Ujrzałem tam coś niebywałego w Bratniaku, obrazy święte. Przy łóżku maleńki [obraz] św. Antoniego bez ramki, przyszpilony do ściany, a nad oknem widniał przepiękny obraz Serca P. Jezusa malowany na szkle i dobrze oprawiony. Pani ta opowiedziała mi, że jej koleżanka, odwiedzając ją, zasmuciła się bardzo z opłakanego stanu tego domu pod względem religijnym, kupiła więc ten obraz i... urządziły intronizację w tym [a] domu. Od tego czasu wiele się zmieniło na dobre. Ja tam zacząłem zaglądać, ów akademik się wyspowiadał, żyd otrzymał chrzest, kilka dusz szczerze szuka prawdy, bo się czują "nieszczęśliwymi" bez wiary i zanosi się na zmianę niereligijnego zarządu. - Lekarz miejscowy zaprosił mię raz do siebie i oznajmił, że w porozumieniu z dyrektorem prosi, "abym ja już tam nie przychodził". Niepokalana dała mi trochę stanowczości, więc oparłem się temu, bo jestem gościem [b] jak i inni i przychodzę w godzinach wizyty, a wyjątków robić nie można.

Z prośbą o modlitwę za tych biedaków

br. Maksymilian Ma Kolbe M.I.

Przypisy

[1] ks. Jan Tobolak

[2] Jadwiga Bieniecka, która w liście z 29 V 1947 do Niepokalanowa opowiedziała o pracy duszpasterskiej OMK wśród akademików.

40a

Do br. kleryka Girolamo Biasiego

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie.
Dwie karty dwustr. zapis. Fotoskop.: AN.

[Przekład polski]

Zakopane, 25 I 1921 [1920]>[a]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mój Drogi Bracie

Piszę mało, gdyż [jestem] chory i jeszcze gorączkuję. W dalszym ciągu przebywam w szpitalu jako kapelan i pacjent zarazem i mam tu pozostać aż do maja (jeśli kuracja pójdzie dobrze). Pomimo wszystko czuję się dość dobrze, ponieważ życie członków MI się

sprowadza do tego, by dać się prowadzić, gdzie, kiedy i jak Mamusi się podoba. Posłuszeństwo, a więc Mamusia, przysłało mnie tutaj, przeto czegóż lepszego mogę pragnąć? Rycerstwem już się nie zajmuję, to znaczy nie kieruję nim, gdyż O. Prowincjał [1] kazał mi wszystko zostawić, również kierowanie MI, a starać się o odzyskanie zdrowia - zatem również i tego chce Mamusia. Teraz sprawy MI w Polsce ma w ręku o. Magister Czesław Kellar, definitor Prowincji.

Ja ograniczam się tylko do działalności zwyczajnego członka MI i to jeszcze skromnej, niczego nie organizuję, tylko się modlę i innych zachęcam do modlitwy, a także trochę działam przez rozmowę; w ten sposób pewien urzędnik państwowy - który od długiego czasu zaniedbał przystopowania do Sakramentów św. i który otrzymawszy książkę apologetyczną do czytania odłożył ją na bok i przeglądał tylko jakieś romansidła i mówił "jestem heretykiem", "dla mnie potrzeba jasnych, dowodów" - polecony Mamusi Niepokalanej, aby prosiła Najświętsze Serce i [aby] przez pośrednictwo Gemmy przyjął Cudowny Medalik, wbrew wszelkim oczekiwaniom wnet przyjął Medalik i wyspowiadał się [2]. Przyrzekłem Gemmie, że jeśli ten pan się wyspowiada w tym samym dniu, to ja za to przetłumaczę jej życiorys na język rosyjski - i tak się stało [3].

Niedaleko stąd znajduje się sanatorium studentów uniwersytetu [4] osławione jako bezbożne. Niepokalana wprowadziła mię do nich przy pomocy podstępu, "jak węże" [Mt 10,16]; przeprowadziłem z nimi serię pogadanek apologetycznych, lecz swobodnych, tak że każdy mógł wypowiedzieć swoje zdanie. Najbardziej zajadły przeciwnik [5], który przyparty do muru, tak raz powiedział: "logika jest grą słów", a innym razem: "nie mogę wierzyć", gdy nie był w stanie udowodnić swego twierdzenia na podstawie filozofii Schopenhauera i z pomocą innej książki, którą miał w ręce, ustąpił wobec łaski Bożej za przyczyną Niepokalanej, której "Cudowny Medalik" przedtem otrzymał i ku zdziwieniu kolegów powiedział publicznie, iż chce się wyspowiadać i wnet to uczynił. Teraz napisał do mnie [gdyż powrócił do domu], polecając się modlitwom.

Niech Brat się również za niego modli i innych do tego nakłoni.

W tym samym sanatorium miałem szczęście ochrzcić żyda (również studenta uniwersytetu) i udzieliłem mu ostatnich Sakramentów (stan jego był bardzo poważny). Pewnego dnia potem przyjechała jego matka z bratem i uczynili piekielną wrzawę, ale - było już za późno [6]. Również i jemu dałem medalik. Przez to wzbudziłem nienawiść prawie wszystkich akademików, a kiedy jedna ze studentek prosiła lekarza sanatorium o wezwanie mnie (albo raczej o powtórne mnie zawezwanie), ten jej powiedział, że może wezwać innych kapłanów, ale nie tego, ponieważ ten jest - misjonarzem. Co za piękne przestępstwo, nieprawdaż? Cóż by to było za szczęście móc umrzeć za taką winę.

Kiedy tu przebywali jeńcy bolszewiccy (było ich 40), zamówiłem z Krakowa książki apologetyczne (w języku rosyjskim) z biblioteki MI i wypożyczałem im wyznaczywszy jednego, który miał spełniać obowiązki bibliotekarza. Niektórzy doszli do przekonania, że Jezus Chrystus założył jeden Kościół, a ktoś się przekonał, że głową tegoż jest następca św. Piotra, papież. Wszyscy przyjęli "Medaliki Cudowne", również dwaj żydzi, którzy byli wśród polskich żołnierzy jako strażnicy, przyjęli medaliki - teraz wszyscy odjechali, a Rosjanie mówili: "kiedy popatrzymy na ten medalik, to nam się przypomni, że dał go nam kapłan".

Módlmy się również za nich i za ten biedny i nędzny dom studentów uniwersytetu, aby Najświętsze Serce, któremu ten dom został poświęcony przez pewną panią tam mieszkającą [7], zapanowało również w tym miejscu. Dałem medalik również pewnej żydówce, która obiecała przechowywać go ze czcią; kiedy mnie spotka, zawsze mnie pozdrawia głębokim ukłonem. Ponadto staram się wypożyczać książki ateuszom, a dobrych pobudzać do zapału, za pomocą np. "zwierciadełka pociech duchowych" [8] albo jakiegoś dobrego słowa. Oto nieco szczegółów z działalności, jaką Mamusia Niepokalana raczy teraz prowadzić przeze mnie. (Z okazji spotkania się z robotnikami lub z innymi ludźmi, jeśli to jest korzystne,

stosowne i roztropne, zatrzymuje się i wtedy toczą się rozmowy o niedostateczności socjalizmu, o braku rozsądku u niewierzących, o szczęściu i prawdzie w praktykowaniu religii i wiary).

Oto garść wiadomości, które Brat może przekazać również bratu Pawłowi oraz tym, którzy chcą wiedzieć jak może pracować zwyczajny członek MI, nawet bez zorganizowanego koła. Może nie otrzymał Brat mojej pocztówki [9] pisanej przed trzema miesiącami z Zakopanego? Z o. Palem jestem w kontakcie podobnie jak z Wami. Adres: Colegiul Franciscan, Hălăuceşti, Jud[et] [10] Roman, Romania. Przyślij mi: "J'irai la voir un jour" z nutami [11].

Miałbym dużo do pisania, ale nie mogę, ponieważ w przeciwnym razie gorączka się zwiększy. Módlmy się, cierpmy i pracujmy z miłości ku Jezusowi przez ręce Niepokalanej. Wkrótce w - raju.

Szczerze oddany współbrat

Maksymilian M-a Kolbe MI
franciszkanin

40b

Do br. kleryka Paolo Morattiego?

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie.
Trzy karty dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Zakopane, 26 I 1921 [1920]>[a]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Drogi Współbracie

Nie powtarzam już tego, o czym już pisałem na arkuszu do br. Girolamo [1], gdyż zdrowie mi na to nie pozwala. Zapytaj go więc i powiadom o sprawach MI, które przedstawię tutaj jako odpowiedź na Twój list.

Nie mogę powiedzieć nic urzędowo, ponieważ (jak już przedstaiwiłem w liście do "br. Girolamo) jestem teraz, z woli naszej najukochańszej i najdobrotliwszej Mamusi Niepokalanej, zwyczajnym członkiem.

Co do warunku zgody spowiednika mogę więc tylko zakomunikować fakt, że gdy chodzi o ludzi świeckich w Polsce warunek ten nie jest wymagany. Nawet go nie wysuwany w odniesienia do Ojców. Trzeba również przyznać, że według drukowanego statutu ci wszyscy, którzy wypełnią wymienione tam warunki, należą do MI. Zatem, ściśle mówiąc, istotę MI stanowi poświęcenie się Dziewicy Niepokalanej (dokonane również aktem wewnętrznym) według ducha MI, to jest jako narzędzie oddane bezwarunkowo i całkowicie w życiu, śmierci i wieczności na Jej własność. Jej medalik jest znakiem zewnętrznym poświęcenia i źródłem wielu łask przez Nią obiecanych. Jest zatem częścią integralną a nie istotną, dlatego jeśli brakuje medalików, nożna się bez nich obejść nie podcinając zaraz bytu MI.

Również wpisanie do księgi nie figuruje jako warunek, więc ściśle mówiąc nie jest bezwarunkowo konieczne, lecz powinno się to robić dla ewidencji i wygody w kierowaniu stowarzyszeniem. Akt strzelisty i środki w ogólności nie są warunkiem sine qua non. Tak jest dotychczas, jeżeli potem przy udzielania odpustów Kongregacja będzie się domagać jako warunku również wpisu lub innych rzeczy np. aktu strzelistego, wówczas kto tego nie zachowa, nie będzie miał udziału w odpustach.

Zatem, również klerycy jak i inni wierni mogą (ściśle mówiąc) należeć do MI bez zgody spowiednika, lecz będą wtedy niezdolni do pokonywania trudności, sprzeciwów i rozmaitych burz, na jakie każde dzieło Boże jest wystawione. Jeśli się znajdą ludzie, zresztą bardzo mądrzy i święci, którzy jednak nie będą ich przełożonymi w odnośnym zakresie

(wewnętrznym lub zewnętrznym według różnych aktów) i ci ludzie będą wysuwać racje bardzo mądre i święte w kierunku przeciwnym, tak że dadzą się im przekonać, tym bardziej, jeśli napotkają trudności na każdym kroku i ciągłe niepowodzenia, kiedy stracą chęć do wszystkiego, wówczas nie będą się mogli oprzeć. Mam na to przykłady. Dlatego gdzie mogą wówczas szukać oparcia? Sama pewność, że do MI nie należy się z własnej woli (chwiejna) i z własnego rozumowania (błędne), lecz według i ze ślepego posłuszeństwa, stanowi fundament niewzruszony. Wszystkie zastrzeżenia i przeciwności mogą nas dręczyć, lecz nigdy nie mogą załamać. Tylko przeciwny rozkaz przełożonego może nas zmienić, lecz nawet wtedy nigdy nie powiemy, żeśmy się pomylili czyniąc najpierw "tak" a potem "nie", lecz że najpierw było dobrze "tak", gdyż tak chciał Bóg i Mamusia, a teraz jest dobrze "nie" z tej samej przyczyny. Jesteśmy narzędziami w rękach Niepokalanej, więc Ona ma prawo nam rozkazywać. Pewność możemy mieć tylko w świętym posłuszeństwie. Dlatego, mówię, że [również] bez tego warunku można należeć do MI, lecz ci, którzy w ten sposób należą, nie będą mieć tyle siły i pokoju co inni, którzy raczej wstępują do trzeciego stopnia MI, to znaczy należą w sposób heroiczny.

Bodziesz mógł powiedzieć O. Rektorowi [2], że zabrałem się do zakładania MI w naszych kolegiach, ponieważ Najprzewielebniejszy O. Generał [3]. powiedział mi prywatnie, kiedy byłem w Rzymie, bym zakładał MI (według programu, który pobłogosławił) w naszych kolegiach (mówiło się ogólnie, a więc o całym Zakonie). Więc donoszę Mu o tym życzeniu Najprzewielebniejszego O. Generała.

Jeśli chodzi o bractwo paryskie [4] to ogranicza się ono tylko do modlitwy, natomiast MI, choć jej używa jako głównej broni, włącza się również do akcji przy użyciu wszystkich środków, na jakie pozwalają okoliczności, jak np. u nas w Polsce: pogłębianie wiedzy religijnej we własnej duszy i w innych przy pomocy książek, prasy, bibliotek, referatów, dyskusji itd. Klerycy przygotowują się do tego za pomocą rozmów apologetyczno-religijnych (u nas na nowicjacie przerabia się ascetykę), a kapłani pracują według przygotowania nabytego na klerykacie. Następnie my się poświęcamy Niepokalanej bezgranicznie i to stanowi istotę MI, w stowarzyszeniu paryskim tego nie ma. Wszelkie nasze cierpienia i czyny, myśli, słowa, akty, życie, śmierć, wieczność, my wszyscy jesteśmy zawsze własnością nieodwołalną (co za słodycz) Niepokalanej, Królowej nieba i ziemi. Zatem, jeśli nawet nie myślimy (jeśli wolisz: nie zastanawiamy się nad tym), Ona kieruje każdym naszym aktem i przygotowuje wszystkie okoliczności, naprawia upadki i prowadzi nas miłośnie do nieba, a przez nas raczy rozsiewać dobre myśli, uczucia, przykłady, by zbawiać dusze i prowadzić je do dobrego Jezusa. Na tym więc polega cała różnica i jej urok.

Lecz czy wola naszej Mamusi jest tym samym, co Wola Boża? Bez wątpienia, ale (jeśli tak można powiedzieć) zachodzi pewna różnica, to znaczy że Mamusia jest narzędziem miłosierdzia Bożego, a nie sprawiedliwości. Dobry Bóg dał nam Mamusię, aby nas nie karać, by mógł ograniczać jak najbardziej swoją sprawiedliwość. My więc przez poświęcenie się Jej jesteśmy narzędziami miłosierdzia Bożego w Jej niepokalanych dłoniach, tak jak Ona jest narzędziem [miłosierdzia] w ręku Boga [5]. Posłuszeństwo jest Wolą Bożą, a dla nas [Wolą] Bożą przez Niepokalaną, tj. Boga miłosiernego.

Pozwólmy się więc Niepokalanej prowadzić, bądźmy spokojni, spokojni, nie udawajmy, że chcemy robić więcej, aniżeli chce Ona, ani też szybciej. Pozwólmy się Jej prowadzić; Ona pomyśli o wszystkim, zaspokoi wszystkie nasze potrzeby duszy i ciała; wszystkie trudności, przykrości oddajmy Jej i zaufajmy, że Ona lepiej o nas się zatroszczy aniżeli my sami. A więc pokój, pokój, dużo pokoju w bezgranicznym zaufaniu Jej. Cała MI nie jest naszym dziełem i ani nawet nie umiemy i nie możemy jej prowadzić. Jeśli MI jest sprawą Mamusi, trudności wzmocnią ją tylko, jeśli zaś nie - w końcu upadnie, czemu miałaby [komuś] przeszkadzać? Gdyby również Mamusia nią chciała, aby MI istniała dłużej, ale gdyby się zadowoliła tym, czego dokonano dotąd, Ona jest naszą Panią, niech więc uczyni, jak się Jej podoba. Trudźmy

się, [działajmy, pracujmy], ale bez niepokoju. Trzeba, aby trudności i przeciwności zewnętrzne i wewnętrzne, niepowodzenia, niechęci, znużenie, drwiny, nagany i inne krzyże oczyściły nas i wzmocniły. Trzeba mieć dużo cierpliwości również wobec samego siebie i nawet wobec dobrego Boga, który z miłości nas doświadcza.

Napiszcie jak najprędzej do brata Gârleanu o tych rzeczach, które są napisane w tym liście, gdyż mogą mu się przydać; szczególnie dlatego, aby się nie niepokoił, zostawił wszystko Mamusi, ponieważ my wszyscy psujemy tylko robotę. Ja do niego nie piszę, ponieważ jestem chory i, jak widzicie, na ofrankowanie listu trzeba 10 marek. Pozdrówcie go ode mnie bardzo serdecznie. Pomódl się do Mamusi, bym i ja również się nawrócił. Szczerze oddany współbrat

Maksymilian Ma Kolbe MI
franciszkanin

Przypisy
40b_1[1] Zob. Pisma OMK I, 40a.
40b_2[2] o. Stefano Ignudi
40b_3[3] o. Domenico Tavani - zob. Pisma OMK I, 28a.
40b_4[4] Stowarzyszenie Cudownego Medalika - zob. Pisma OMK I, 27, V; 865 G.
40b_5[5] Zob. uwagi na temat sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego - Pisma OMK VI, 880 przyp. 4.

41
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: brak Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 67.

Zakopane, 1 II 1921

Drogi Bracie!

Trzeba Niepokalanej sprawę Jej Milicji polecać, by diabeł nie dał rady bruździć w jej zatwierdzeniu i rozwoju.

Maksymilian

42
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Morskie Oko.

Zakopane, 1 III 1921 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Chrystus]

Droga Mamo

W sobotę spotkałem się z M[atką] Przełożoną [2], wstąpiłem do ochronki, wziąłem list, a pakunek zostawiłem, bo szedłem dalej i - byłem nie tak mocny, gdyż przeszedłem katar i zapalenie gardła z goryczką do 40 stopni, ale tylko w jeden wieczór, bo potem gorączka spadła. Siostry Sercanki [3] bardzo tu o mnie dbają i lekarz wiele się troszczy, choć za darmo [4] (jak Burdygan). Ze zdrowiem czułem się dotąd coraz lepiej, ale po owym katarze to zdaje mi się, że się pogorszyło trochę.

Cieszę się bardzo, że Mama odwiedzi Franusia [5] i, ponieważ nie wiem kiedy Mama wyjdzie, ślę już teraz powinszowanie w dniu imienin i "Wesołego Alleluja" tak Mamie jak też przez ręce Mamy Franusiowi z całą rodziną. - Na 25 marca zaś odprawię Mszę św. za Mamę i według Mamy intencji: to będzie najlepszym powinszowaniem.

Kończę, bo już późny dość wieczór, a lekarz kazał mi iść prędko spać.

Bogu dzięki, że Edmund [6] się odnalazł.

Zapewne Mama nie miała sposobności przeczytać biografii Gemmy Galgani pt. "Głębie duszy" [7], bo jest ona już wyczerpana a maleńka książeczka o Gemmie, którą ma MI w

Krakowie, jest dla dzieci tylko. Ja mam jej żywot po włosku; książka wielka o 563 stronach. Już po raz trzeci ją czytam i bardzo mi się podoba. Więcej mi dobrego zrobiła niż rekolekcje.

Z prośbą o modlitwę
zawsze kochający syn

Ks. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Franusiowi może Mama powie, że zarzuty przeciwko religii, o które do niego pisałem, chcę zebrać z różnych stron Polski, a więc i z jego okolic i jeżeli słyszał co w wojsku, aby to potem wyjaśnić i jeżeli tak Panu Bogu będzie się podobało, wydrukować [8].

Za pakunek Bóg zapłać, ale po cóż tyle zachodu? Jeżeli mi będzie czego trzeba, to mi dadzą z klasztoru. Chyba, że to już taki "dar" amerykański, że aż do mnie się dostał. - Niech więc i tak będzie. A Siostrę Samuelę poleciłem Niepokalanej.

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk nr 2 / w Krakowie

[Stempel pocztowy nieczytelny z powodu obklejenia znaczka]

Przypisy

[1] W oryg. Pomyłkowo: 1 III 1920. Tego dnia OMK był w Krakowie - zob. *Dzienniczek mszalny* OMK 24. Natomiast 1 III 1921 był OMK w Zakopanem - jw. 36.

[2] s. Kantalicja Zagrodzka, felicjanka.

[3] Służebnice Najśw. Serca Jezusowego (Sercanki), zgromadzenie założone przez bpa Józefa Pelczara w Krakowie w 1894 roku.
Sercanki przybyły do Zakopanego w 1896 w celu otoczenia opieką chorych i zamieszkały w willi "Zacisze" przy ul. Sienkiewicza. Praca Sióstr w Z.była b.owocna i znalazła uznanie u miejscowych lekarzy. W 1899 dr T. Janiszewski powołuje Sercanki do nowo zorganizowanego szpitala Stacji Klimatycznej, który szybko rozbudował się przy wybitnej pomocy i pracy Sióstr. Praca była ciężka, a śmiertelność duża. Dlatego bp Pelczar postanowił wybudować dom wypoczynkowy w Z. Wielkie trudności. W końcu ks. prob. Kaszelewski sprzedał plac pod budowę przy kościele parafialnym i w 1906 stanął dom z kaplicą półpubliczną. Miał to być dom dla Sióstr pracujących w szpitalu, dla Sióstr chorych i przytulisko dla sług. W ostatnich latach głównie dom wypoczynkowy (S. Julia Nędza, *Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego* [w:], "Nasza Przeszłość" t. 10, Kraków 1959, 297-298).

[4] Nie udało się ustalić nazwiska tego szlachetnego lekarza.

[5] Franciszek Kolbe, zwolniony z Legionów w 1917, pracował jako nauczyciel w Kraśniku (list do OMK z 9 X 1919). Praca w szkole trwała do kwietnia 1920 (list do OMK z 17 IV 1925).

[6] Obecnie trudno ustalić, o kogo chodzi. Może to ktoś z rodziny.

[7] Zapewne mowa o książce pt. *Głębie duszy. Seraficzna dziewica z Lukki Gemma Galgani (1878-1903)*, której autorem jest o. Herman od św. Stanisława ZP, Warszawa 1914.'
OMK posługiwał się włoskim oryginałem tej książki *S. Gemma Galgani, vergine lucchese* napisanej przez Germano di S. Stanislao; w 1949 ukazało się w Rzymie dziesiąte wydanie.

[8] Na tematy apologetyczne OMK pisywał artykuły w RN. Weszły one potem w skład książki *Ku światłu*, Niepokalanów, pierwsze wydanie 1936, drugie wydanie 1937 pod zmienionym tytułem *Dlaczego wierzę?*.

43
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 25 III 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Kartkę z życzeniami dziś dostałem [1]. - Bóg zapłać i z całego serca "nawzajem".

Cieszę się bardzo, że się coraz bardziej zbliżasz do ołtarza, ale nie wiem, czy będę mógł być na prymicjach. Twoich [2], bo lekarz radzi mi wyjechać na wieś i tam przepędzić lato; po czym znowu do Zakopanego. Wtedy powie, co dalej robić. Może po krótkim pobycie tutaj powrócę już do pracy. Teraz jeszcze rana w płucach nie jest zagojona.

Prz[ew.] O. Magister [3] pisał mi o gorliwości br. Bonawentury w MI.

N[ajprzewielebniejszy] O. Sekretarz Generalny [4] mówił mi w Rzymie, żebym rozpowszechnił MI między świeckimi i aby się potem postarać przez biskupów o potwierdzenie i odpusty. Ponieważ teraz rozwinęły się stowarzyszenia protestanckie (zwłaszcza MYCA [5] i YWCA) napisałem mu, czyby nie był czas rozpocząć praktyk w Rzymie w tym celu. Odpisał na to, że rozmawiał w tej kwestii z N[ajprzewielebniejszym] O. Generałem [6] i doszli do konkluzji, aby na razie starać się u biskupów, a potem "pomyśli się, aby iść dalej", tj. N[ajprzewielebniejszy] O. Generał pomyśli. - Zostawmy wszystko Niepokalanej. Czasem można westchnąć w tej intencji, ale Ona i tylko Ona niech czyni w tej sprawie, co się Jej podoba, boć to "Nieppkalanej" Milicja.

Twój brat

O. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

[Dopisek] "Wesołych Świąt" o. Florianowi i o. Innocentemu.

Przypisy

[1] Kartka zaginęła. Święta wielkanocne w 1921 przypadały 27 i 28 marca.

[2] O. Alfons Kolbe otrzymał święcenia kapłańskie 29 VI 1921. W Grodnie przebywał głównie dla kuracji.

[3] o. Czesław Kellar

[4] o. Ernesto M. Franciosi

[5] YMCA (Young Men's Christian Association), stowarzyszenie młodzieży założone w Londynie w 1884 przez G. Williamsa; YWCA (Young Women's Christian Association) to gałąź żeńska tego stowarzyszenia. Oba stowarzyszenia mają to samo pochodzenie, ten sam cel i te same metody. Ideologia religijna związku została potępiona przez Stolicę Apostolską dekretem św. Oficjum z dnia 5 XI 1920.'
Kościół Katolicki w Polsce wystąpił z ostrzeżeniem pod adresem YMCA już w roku 1921 (ks. biskup krakowski Adam Stefan Sapiecha, ks. prymas kard. Edmund Dalbor), a następnie w 1927 ks. prymas kard. August Hlond wydał 7 III 1927 "Wskazówki Prymasa Polski w sprawie YMCA", a Episkopat Polski wydał "Odezwę w sprawie YMCA do Duchowieństwa i Wiernych". Oba te dokumenty podaje w pełnym brzmieniu "Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej" 49 (1934) 365-367. Organem polskiej YMCA były "Wiadomości o Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce".'
Na temat działalności YMCA w Polsce zob. m.in. ks. M. Morawski iunior, "YMCA a katolicka młodzież", "Przegląd Powszechny" lipiec 1920 s. 11-19; ks. Stanisław Podoleński, "W sprawie Polskiej YMCA", "Przegląd Powszechny" 41(1924) 97-116; ks. Nikodem Cieszyński, "Roczniki Katolickie" 3(1924) 355-364; ks. Jan Urban TJ, "Polska YMCA i stosunek jej do Kościoła Katolickiego", "Przegląd Powszechny" 44(1927) tom 174 s. 262-271.

43_6[6] o. Domenico M. Tavani

44
Do br. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Zakopane. Szymon Tatar, przewodnik.

Zakopane, 19 IV 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Pisał mi O. Magister [1] z Krakowa, że o. Wenanty umarł [2]. Sądzę, że wszyscy widzą w Nim zakonnika wzorowego. Dlatego nie będzie od rzeczy pozbierać trochę świadectw (dokumentów) i jeżeli N. O. Prowincjał [3] na to pozwoli, skreślić biografię zmarłego [4], zwłaszcza że ludzie świeccy mają nieraz najdziwaczniejsze pojęcia o tym, co się dzieje "za furtą klasztorną", a i nie brak takich, którzy myślą, że w praktyce zakonnicy nie zachowują tego, co ich przepisy nakazują, bo to - jest niemożliwe. Taka więc biografijka rozjaśniłaby wiele umysłów i rozbudziła, kto wie ile powołań uśpionych. Prosiłbym więc, abyś w chwilach wolnych napisał fakty konkretne i słowa jak najdokładniej Twego byłego magistra. To samo niech uczynią jego koledzy o. Florian i o. Korneli. Rubrykacja uczynków i mowy Zmarłego może być rozmaita np.: tyczące się wiary, nadziei, miłości Boga i bliźniego, zaparcia się siebie, posłuszeństwa, pokory, gorliwości w wypełnianiu obowiązków, w staraniu cię o zbawienie i uświęcenie dusz, prostoty, roztropności, męstwa w przeciwnościach itd., umartwienia, cierpliwości itd. To jednak wszystko bez naruszenia Twoich obowiązków, w chwilach, wolnych.

Wkrótce może wyjadę z Zakopanego, bo mi tak lekarz radzi, aby lato na wsi przepędzić.

Zostaje Twój

brat Maksymilian M-a Kolbe

[PS] "Memento mei in orationibus" [5].

Pozdrowienie o[ojcom] Florianowi i Kornelemu.

[Adres] Wielebny Kleryk / Br. Alfons Kolbe / w klasztorze OO. Franciszkanów / w Grodnie

[Stempel pocztowy] Zako[...] 19 IV [...] [6]

Przypisy

[1] O. Czesław Kellar

[2] O. Wenanty Katarzyniec, magister nowicjuszy-kleryków, zmarł na gruźlicę płuc 31 III 1921 w Kalwarii Pacławskiej, mając lat 31. Proces beatyfikacyjny w toku.

[3] O. Alojzy Karwacki

[4] O. Alfons Kolbe napisał biografię S. B. O. Wenantego Katarzyńca pt. "Zebrane ułomki z życia O. Wenantego Katarzyńca, franciszkanina", wyd. Niepokalanów 1931, stron 126.
[5] Pamiętaj o mnie w modlitwach.
[6] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

45

Do kleryków franciszkańskich w Krakowie, członków MI

Oryg.: brak.
Odp. ms AN. Dwie karty jednostr. zapis. Odpis sporządził o. Cezar Baran 26 IX 1943.

Nieszawa, 10 VI 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy "Commilitones" [1]

Stosując się do życzenia N[ajprzewielebnlejszego] O. Prowincjała [2] nie zajmuję się tu sprawą MI, nic nie organizuję, chociaż nieraz silna pokusa do tego mnie skłania. Pod bokiem szkoła (do 400 dzieci), w miasteczku "Koło Młodzieży" (katolickiej) niby rozwiązane, niby nie, które obecnie redukuje swą działalność do - tańców; tercjarstwo mało żywotne.

Ale lepsze posłuszeństwo. Działam więc tylko jako zwyczajny członek MI i to ograniczenie, aby nie przeszkadzać kuracji. W pociągu (jadąc do Nieszawy) miałem sposobność [a] rozmawiać z kilkoma i naprostować im ideę; w drodze do Włocławka (po fakultę do spowiedzi) znalazłem się w karetce między innymi w towarzystwie jednego żyda (cywilizowanego, bez pejsów), żydóweczki (po pańsku), protestanta, jednego katolika z Kaukazu i innych. - Rozmyślnie skierowałem rozmowę na temat religijny. - Nie męczyłem się jednak dużo, bo pozwalałem im dysputować między sobą i tylko prostowałem, gdzie było trzeba, albo i szerzej wyjaśniałem. Niepokalana dała mi trochę jasności umysłu, więc szło gładko. Żydóweczka łatwo przyznała przeciw protestantom, iż tylko jedna wiara może być dobra; w mowie o złych katolikach przyznano, że dobry katolik jest lepszy od dobrego niedowiarka itd. W końcu podróży na stację zabrałem głos i zaokrąglając wszystko przeszedłem od prawa natury, wybrania Izraela, protestantyzmu do katolicyzmu, pokrótce uzasadniając, poleciłem wreszcie bardzo modlitwę jako środek do uznania prawdy. Gdym już stał na peronie, jeden z poprzednich towarzyszów podróży (katolik) powiedział mi, że gdym wyszedł z karetki, ów żyd (czy protestant) rzekł: "To mądry ksiądz". Może tam Niepokalana zaczęła robić wyłom w duszy. - Polecam więc wszystkich swych podróżnych modlitwom MI (proszę umieścić między poleconymi).

Rozgadałem się zanadto - więc teraz zwięźlej, by prędko skończyć.

Łowię tu także dusze, co stronią od konfesjonału, czasem nawet podstępnie. Zresztą Pan Jezus powiedział: "Prudentes sicut serpentes" [Mt 10,16] [3]. Niepokalana zsyła takie dusze uczciwe, prawdziwe MI, które podstępnie wabią (przyprowadzają) inne do konfesjonału. Raz nawet taka dusza przychodzi do mnie, gdym siedział w konfesjonale i mówi wskazując na drugą: "Ta chce się spowiadać, ale się wstydzi". Oczywiście, że wystarczyło potem "łaskawie" skinąć ręką, aby przyszła i spowiedź już napoczęta. Odwiedziłem też pastora tutejszego [4] pod pozorem, że pragnę dowiedzieć się, jak na jego uniwersytecie (w Dorpacie) uczono, gdyż "co uniwersytet to inna protestancka nauka". Słysząc, że jest on dość dumny (chciałby, żeby mu się ksiądz pierwszy ukłonił), przedstawiłem się (wedle św. Pawła "Civis Romanus" [5]): [por. Dz 16,37; 22,25] "ks[iądz] doktor" i powiedziałem, że jestem profesorem historii kościelnej i na ten rok pragnę szerzej omówić protestantyzm, dlatego zbieram źródła. - Papier się kończy, więc muszę zakończyć. Koniec końców kilka punktów Pisma św., a zwłaszcza "Tu est Petrus et super hano petram etc." [6] [Mt 16,18] go zastanowiło. To i rzekł: "Być może, że Chrystus Piotra chciał ustanowić głową widzialną". Obiecał przyjść do mnie do ogrodu, ale go nie widać. Módlcie się więc wiele za niego i między poleconymi uznajcie.

W świętym O. Fr[anciszku]

br. Maksymilian M. MI

Przypisy

[1] współrycerze

[2] o. Alojzy Karwacki

[3] Pełny cytat: Bądźcie tedy mądrymi jak węże.

[4] nazwiskiem Krenz

[5] obywatel rzymski

[6] Ty jesteś opoka, a na tej opoce itd.

46
Do br. Alfonsa Kolbego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nieszawa, 17 VI 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Zapewne, gdy te słowa będziesz czytał, już charakter kapłański będzie widniał w Twej duszy, bo pisała mi Mama, że w święto św. Piotra i Pawła masz być wyświęcony [2] i że już rozpoczynasz rekolekcje. Najserdeczniejsze "Szczęść Boże" więc Ci przesyłam, jako też i innym razem wyświęconym Ojcom.

W kartce przeznaczonej [dla] MI Kleryków [3], opisuję trochę, kilka faktów, które mi się tu przydarzyły, i proszę bardzo o modlitwę za tych biedaków, o których nawrócenie się staram, a zwłaszcza tutejszego pastora [4]. Może być jeszcze z niego tęgi franciszkanin, a kościół protestancki [5] nadaje się cudnie dla ciągłej adoracji Prz[enajświętszego] Sakramentu. Tylko dać tu Franciszkanki, jak na Kurkowej we Lwowie [6].

Być może, żem się zanadto przywiązał do kleryków, ale muszę wyznać, że mi trochę za nimi tęskno; jeżeli to będzie wolą Bożą, to się może zobaczymy z początkiem szkolnego roku [7].

O. Gwardian tutejszy [8] zamyśla rozpocząć restaurację konwentu, zwłaszcza dachu, bo inaczej lada dzień spadnie nam na nos. - Lud tu bardzo ofiarny, więc co do wiktu mamy się pysznie, gdyż przynoszą w naturze; stąd ja[dam] tyle, aby tylko zakończyć jak najprędzej kurację. Wyglądam teraz aż zanadto dobrze.

Nie zapomnij o mnie w "Memento" Mszy św., bo i ja o Tobie w nim wspominam.

Twój brat

br. Maksymilian M-a Kolbe MI [a]

Przypisy

[1] Dopisek na początku listu "Dla O. Alfonsa" wskazuje na adresata.

[2] Nota o. Alfonsa na korespondencji: "29 VI 1921" wskazuje, że list otrzymał akurat w uroczystość św. Piotra i Pawła, tj. w dzień swych święceń kapłańskich.

[3] Zob. Pisma OMK I, 45.

[4] Krenz

[5] Kościół protestancki w Nieszawie, zbudowany w latach 1879-1884, ostatnio nieczynny (magazyn); rozebrany 1968.

[6] Siostry franciszkanki od Nieustającej Adoracji Najśw. Sakramentu we Lwowie, ul. Kurkowa, miały ciągłą adorację Najśw. Sakramentu.

[7] OMK wrócił z Nieszawy do Krakowa 5 XI 1921 i objął nauczanie kleryków w Seminarium OO. Franciszka nów.

[8] o. Stanisław Czeluśniak.

47
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Nieszawa, 29 VI 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Już list do Rzymu posłałem jako dowód, że żyję [1], co zaś do intencji br. Ludwika Sobieskiego MC (nie Sobuskiego), to przysłał mi je on do Zakopanego, ale ponieważ po upływie kilku miesięcy nie otrzymałem "jałmużny mszalnej" przeto odpisałem mu, że jeszcze nie odprawiłem, bo ten "dar" (jak mi to w liście przedtem pisał) zapewne gdzieś zaginął) niech więc zareklamuje na poczcie. Tak więc albo reklama miała swój skutek, albo po raz drugi posłał owe 2 dolary. Intencje są tylko dwie (2). Oto tekst listu br. L. Sobieskiego; "Za pozwoleniem i przez dobroć O. Rektora [2] przysyłam Ojcu na dwie (2) Maże święte, aby odprawił jedną za zmarłego śp. brata mego, a drugą o łaski i dobre powodzenie na intencję dającego." - I w tym widać była Boża Opatrzność, abyś miał ułatwioną podróż prymicyjną [3]. Co do mnie, to O. Gwardian [4] bardzo chętnie mnie puści. Zresztą jeszcze czas do "połowy wakacji", więc się jeszcze listownie umówimy, a może i ja przestanę całkiem gorączkować. Teraz już zbliżam się szybkim krokiem do kształtu beczkowego, więc i koniec kuracji powinno to przyspieszyć [a].

List z życzeniami dla Ciebie i innych "neoksięży" [5] wysłałem przedtem; zapewne zaraz po święceniach doręczy Ci go O. Magister [6].

Być może, że te dwie intencje przysłał wyżej wspomniany kleryk z wdzięczności "za załatwienie" sprawy posłania Polakom-Amerykanom w naszym kolegium książek polskich, gdyż w tym samym liście dziękuje mi za to, opierając się na wiadomości, którą mu przesłałem, że O. Gwardian dał mi znać do Zakopanego, abym się zwrócił do którego z Ojców, żeby ten postarał się o książki i przesłał (z Krakowa), a on na to pozwoli. Tymczasem przejeżdżając przez Kraków dowiedziałem się, że nic nie uczyniono, bo księgarnia nie bierze odpowiedzialności za dojście wysyłki. Może byś się więc zajął (jeżeli możesz) trochę tą sprawą (po skończeniu szkoły [7]) i dowiedział się, czyby np. Nazaretanki, które często jeżdżą do Rzymu, nie powiozły tych książek, albo może by posłać jedną na próbę, a jeżeli ta dojdzie, to i inne w małych ilościach. - O. Gwardian, jak to już wspomniałem, obiecał, że pozwoli na to. Chodzi tu o trochę dobrych polskich kazań i coś z literatury pięknej (Sienkiewicza, Mickiewicza itd.). Zadowolą się nawet zużytymi książkami, a zapłacą dolarkami (proszą zaraz o "kwitek"). Odpisz mi, czy da się co zrobić w tym względzie, jako też donieś (jeśli wiesz), w jaki sposób przyszły te 2 dolary (czy pocztą?). Kończę, bo papieru już brakuje i polecam gorąco siebie i mojego Pastorka [8] wraz z jego owczętami, kierownika szkoły [9] i innych biednych oddalonych od Kościoła św. Proszę ich umieścić między poleconymi MI.

Twój brat

br. Maksymilian M-a Kolbe

Z polecenia N. O. Prowincjała [10] pisało mi nowo założone ognisko MI internistów we Lwowie [11]. Warto by im przy sposobności posłać (nie pocztą, bo zaginie) z jedną serię "Pogadanek apologetycznych" i trochę innych stosownych duplikatów.

Serdeczne pozdrowienie dla Prz[ew.] O. Magistra.

Pozdrowienia serdeczne dla Mamy.

[Dopisek] Jeżeli mi przyślesz jeszcze ze 3 lub 4 obrazki, to może i Pastorkowi dam.

Z obrazków przesłałem jeden O. Rektorowi w Rzymie, a drugi br. L. Sobieskiemu, co dał 2 dolarki.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich nowo wyświęconych, członków MI i innych braci kleryków. - Niech czasem w modlitwie i o mnie wspomną, i o moim Pastorku i podobnym tym towarzystwie.

Byłem u ks. Helbicha [12] w Grabkowie pod Włocławkiem - wyniszczony moskiewskim prześladowaniem i pracą. Był bardzo zadowolony.

Przypisy

[1] "Napisz natychmiast do o. Maksymiliana, że ... o. Ignudii, zaalarmowany wieścią o rzekomej jego śmierci, z bolesnym "proh dolor" [o! Boleści!] donosi, że Mszę św. za spokój jego duszy już nawet odprawił - niech więc poinformuje swego o. Rektora o stanie swego zdrowia, by się uradował" - takie polecenie dał gwardian krakowski o. Marian Sobolewski o. Alfonsowi (list o. Alfonsa do OMK 24 VI 1921).'

W czerwcu 1921, nie wiadomo jakim sposobem, dotarła do Rzymu wiadomość o śmierci OMK. Tym łatwiej dano wiarę, że ogólnie wiedziano o jego słabym zdrowiu. Rektor Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie, o. Stefano Ignudi, według zwyczaju postarał się, by odprawiono Mszę św. egzekwialną za śp. OMK, i w książce "Cronaca del Collegio Serafico di S.Teodoro dei Frati Minori Conventuali" pod dniem 14 VI 1921 własną ręką wypisał nekrolog:'
"Giugno 14. Oggi e stata canta ta Messa di Requie, in terzo, per l'anima di P. Massimiliano Raimondo Kolbe della Prov. di Polonia, alunno di questo Collegio; morto per tisi il.. [wolne miejsce].'
Fu un angioletto, un santino, pieno di fervore e di zelo; imo degli alunni piu osservanti, edificanti e anche negli studi uno del migliori che abbia avuto questo Collegio.'
Quivi istitui fra i piu volonterosi una associazione divota di preghiere per la oonversione dei peccatori, specialmente dei nemici piu infesti alla Chiesa; frammassoni, ecc. - in onore dell'Immacolata - sotto il titolo: Militia Immaculatae Conceptionis B.M.V. - che dura ancora. - Laureato in Filosofia all'Univ[ersita] Gregoriana, in Teologia in questo Collegio 22 luglio 1919. Sac. 28 aprile 1918. Lascio 11 Collegio 23 luglio 1919.'"
W przekładzie polskim:'
"14 czerwca. Dziś została odśpiewana Msza święta żałobna, w trzecim dniu od zgonu, za duszę O. Maksymiliana Rajmunda Kolbego z prow. polskiej, wychowanka tegoż Kolegium: umarł na gruźlicę dnia... [wolne miejsce].'
Był aniołkiem, świątobliwym, pełnym zapału i gorliwości, jeden z alumnów najbardziej karnych, budujących, a także w studiach jednym z lepszych, jakich miało to Kolegium.'
Tu też założył wśród bardziej ochotnych stowarzyszenie pobożne modlitwy w intencji nawrócenia grzeszników, a zwłaszcza szczególnych nieprzyjaciół Kościoła: masonów itd. - na cześć Niepokalanej pod nazwą: Militia Immaculatae Conceptionis BMV - które jeszcze istnieje - Doktor Filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim, Doktor Teologii w tymże Kolegium 22 lipca 1919. Wyświęcony na kapłana 28 kwietnia 1918 r. Opuścił Kolegium 25 lipca 1919.'"
W wolne miejsce wpisane potem odmiennym charakterem: "Non e morto! fu notizia falsa" czyli; "Nie umarł! To była wiadomość nieprawdziwa".

[2] o. Stefano Ignudi

[3] O. Alfona wydał owe 2 dolary na podróż prymicyjną, zgodnie z poleceniem swego gwardiana o. Mariana Sobolewskiego: "Odprawisz te Msze św., a dolary zażyjesz na podróż do Pabianic i Zduńskiej Woli z prymicjami" (list o. Alfonsa do OMK z 24 VI 1921).

[4] Gwardianem w Nieszawie był o. Stanisław Czeluśniak.

[5] Oto lista neoprezbiterów (oprócz o. Alfonsa Kolbego): o. Norbert Uliasz, o. Samuel Rosenbaiger, o. Gerard Domka, o. Jerzy Wierdak, O. Dominik Bednarz.

[6] o. Czesław Kellar

[7] Po zakończeniu bieżącego roku teologii.

[8] Zob. Pisma OMK I, 45 przyp. 4.

[9] Władysław Królikowski

[10] O. Alojzy Karwacki

[11] Małe Seninarium OO. Franciszkanów we Lwowie założone 1880 przez o. Innocentego Nycza zostało wznowione w początkach września 1906 za prowincjałatu o. Peregryna Haczeli i istniało do końca czerwca 1929. Erygowane Indultem Apostolskim 10 XI 1906, miało na celu wychowanie i kształcenie w zakresie szkoły średniej kandydatów do zakonu ("ut admitti possint iuvenes etiam infra duodecimum annum aetatis qui nempe adhuc immunes sunt a vitiis iuventutis modernae, quae in scholis publicis educatur" - "aby można było przyjmować chłopców nawet przed dwunastym rokiem życia, kiedy jeszcze wolni są od wad młodzieży dzisiejszej, która kształci się w szkołach publicznych"). - Zob. Acta Coadunatae Prov. 649 i 670.'
Tu kształcili się m.in. późniejsi prowincjałowie: o. Anzelm Kubit i o. Wojciech Zmarz; rektor Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie o. Urban Cieślak; o. prof. Joachim Bar i sam OMK.

[12] Ks. Wojciech Helbich był przyjacielem rodziny Kolbów jeszcze z czasów, gdy w latach 1907-1908 był pierwszym proboszczem erygowanej w 1907 parafii NMP w Pabianicach

48
Do O. Alojzego Karwackiego

Oryg.; rkeps AN. Pięć kart dwustr. zapis.

Nieszawa, 16 VIII 1921

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

W myśl listu N. O. Prowincjała z 12 VII byłem w Toruniu w sprawie Sługi Bożego Jana Łobdowczyka [a] i przekonałem się, iż jest on tam tak zapomniany, że ani proboszcz pofranciszkańskiego kościoła, ani zakonnice, ani inny proboszcz (naprzeciw zakonnic) nic o nim powiedzieć nie mogli. Ten ostatni radził zwrócić się do sekretarza biblioteki Towarzystwa Naukowego, którego jednak nie zastaliśmy (towarzyszył mi o. Alfons) w domu, a okoliczności nie pozwalały nam na dalsze poszukiwania.

Wróciwszy do klasztoru, znajduję w "Manuale dei Novizi" etc. (L. Caratelli [1] M[inistro] G[enerale]), w rozdziale "'eligiosi morti in fama di santita" w wieku XIII l[iczba] 52:

"B.Giovanni Loberdank di Thorn, prussiano; † 9 ottobre 1264 a Culma, e quivi sepolto nella nostra chiesa, dai luterani poi profanata insieme al corpo del beato (Wadding)" [2]. - Zapewne to on; wedle Waddinga [3] więc jest już blogosławionym, a spoczywał w Chełmnie, gdzie protestanci jego ciało wraz z kościołem sprofanowali. Czyżby więc nie było po nim śladu? Kasa konwentu przewidująca restaurację (dach) nie pozwala mi na dalsze badanie sprawy w Chełmnie.

Z okazji prymicji o. Alfonsa w stronach rodzinnych, przy których asystowałem, odwiedziłem też trumnę Czcig[odnego] O. Rafała Chylińskiego i stwierdziłem, że na miejscu nie robi się nic dla jego sprawy. Z początku mówił o. gwardian [4], że pracuje dla grzeszników, a nie dla świętych, ale potem okazał szczere zadowolenie, gdym wspomniał, że pomyślę o wydrukowaniu karteczki z biografijką Sługi Bożego. Inni ojcowie i bracia chętnie podchwycili myśl współdziałania w zbieraniu wiadomości o łaskach otrzymanych za pośrednictwem Czcig[odnego] O. Rafała. O. Edwarda poprosiłem o zbieranie świadectw w tym względzie z podpisami tych, którzy widzieli lub słyszeli powyższe fakty.

Niniejszym załączam biografijkę Cz[cigodnego] O. Rafała pióra o. Alfonsa [5], którego na to do Nieszawy zwabiłem, z prośbą o pozwolenie wydrukowania w formacie podobnym do kartki Gemmy [6]. - Może we Lwowie jest ładniejszy obrazek Cz[cigodnego] O. Rafała? Co do nakładu, to w "Księgarni Powszechnej" względnie "Drukarni Diecezjalnej" mówiono mi, że nakład karteczki (jak Gemmy) w 20 000 egz. wypadłby po marce za egzemplarz, w mniejszej ilości drożej. Sądzę, że 20 000 egzemplarzy przy odpowiedniej akcji reklamacyjnej rozeszłoby się prędko, Można by też zapoznać z Cz[cigodnym] O. Rafałem naszych Polaków w Ameryce, w Rumunii, a może i w innych krajach.

Zdaje mi się, że dla sprawności akcji dla rozszerzenia czci naszych Polaków-franciszkanów konieczna by była "Kasa Postulacji", gdyż inaczej stan finansowy konwentu krępuje, opóźnia i paraliżuje działanie; zresztą jeden konwent nie mógłby pokryć kosztów pracy nad wszystkimi naszymi Sługami Bożymi; jest ich bowiem wedle wzmiankowanego "Manuale" do 25 (licząc zbiorowe [pozycje] za jedną [7]. Źródłem dochodu dla niej byłyby względne publikacje i ofiary wiernych, posłużyłaby ona także do pokrycia kosztów beatyfikacji i kanonizacji. Kasy teraźniejsze (np. w Łagiewnikach) są bezczynne, bo nikt się żywiej tym nie zajmuje.

Najlepiej zaś może by było, żeby w naszej prowincji był jeden ze starszych, doświadczonych a energicznych ojców wyznaczony na formalnego "postulatora prowincjalnego". Obowiązkiem jego byłoby zająć się szczerze wszystkimi naszymi Sługami Bożymi, stan wszystkich spraw dokładnie zbadać, trudności poznać i usuwać, całą akcję planowo, systematycznie, umiejętnie, a energicznie prowadzić, ewentualnie przeprowadzić proces diecezjalny (kan. 2038 - 2064), postulatorowi naszemu w Rzymie przygotować materiał krytyczny i uporządkowany, a nawet żywym informowaniem się o stanie i przebiegu sprawy pobudzać go do "nieodkładania spraw naszych" [por. Syr 5, 7]. Oczywiście, że Włosi mogą się obyć bez prowincjalnego postulatu, gdyż postulator gen[eralny] (obecnie arc[biskup] Jaquet) i wicepostulator (o. mag[ister] Laner) sam zjeżdża na miejsce, bada świadków, przygotowuje biografie itd.; do nas jednak żaden z nich nie przyjedzie, bo droga daleka i kosztowna. Tym można by także wytłumaczyć fakt, że obecnie przeprowadzono "confirmatio cultus" [8] Włocha, (tercjarza z czasów św. Franciszka) [9]; sprawa O. M[magistra] Bonawentury Fasaniego [10] stoi (jak mi mówił wicepostulator) dobrze; jakiejś zakonnicy [11] (zdaje się Włoszka), której biografię o. Wicepostulator napisał, rokuje dobre (o ile pamiętam) nadzieje itd., a nasze sprawy czekają zmiłowania.

Słyszałem czasem, że nie ma cudów, ale tylko może my niewiele o nich wiemy; mówiono mi bowiem, że np. w Łagiewnikach księża (zapewne świeccy) zignorowali niewiastę, która przyszła donieść o łasce otrzymanej za przyczyną Cz[cigodnego] O. Rafała. Po takiej próbie inni ograniczą się na prywatnym podziękowaniu Bogu i Słudze Bożemu. Nasi zresztą są niewiele znani, więc też i mało kto ich wzywa.

Oczywiście, że taki postulator musiałby prowadzić żywą korespondencję tak z miejscami, gdzie znajdują się groby naszych Sług Bożych, jak też i z postulatorem naszym w Rzymie, a i nieraz osobiście się przejechać, co pociągnęłoby niemałe wydatki, na pokrycie których konieczna by była odrębna Kasa postulacji, z obrotu której jak i z całej swej działalności składałby on corocznie przed każdorazowym N. O. Prowincjałem lub co półtora roku przed

kapitułą względnie kongregacją (albo co 3 lata) sprawozdanie (zależnie od czasu urzędowania). - Końcowe słowa biografijki umieszczone w nawiasie przewidują ewentualne ustanowienie prowincjalnego postulatu ze stałą siedzibą.

Może są to utopie młodej fantazji, ale mi się zdaje, że w ten sposób sprawy naszych Sług Bożych posuwałyby się szybko naprzód (o ile to będzie Bożą Wolą), a kto wie, ile szczerych powołań rozbudziłby rozgłos ich cnót i czci wśród polskiej młodzieży. - A może by N. O. Prowincjał, jeżeli to uważa za stosowne, wspomniał o tym na kapitule?

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Najprzewielebniejszy / Ojciec Prowincjał / Ks. Alojzy Karwacki / w klasztorze OO. Franciszkanów / we Lwowie

[Stempel pocztowy] Nieszawa 16 VIII 21; R Nieszawa nr 172

[Nadawca] O. Maksymilia M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa / (Z[iemia] Warszawska).

Przypisy

[1] L. Caratelli, "Manuale dei Novizi e Professi Chierici e Laici OFMConv", Roma 1897, 203 - 223.

[2] W przekładzie polskim: "Bł. Jan Łobdowczyk z Torunia, Prusy; zmarł 9 października 1264 w Chełmnie i tam pochowany w naszym kościele, później sprofanowanym wraz z ciałem błogosławionego" (Wadding).

[3] Luke Wadding, główny kronikarz franciszkański.

[4] o. Ferdynand Świerczyński

[5] Biografijka, a raczej ulotka o S. B. O. Rafale Chylińskim z Łagiewnik k. Łodzi - o ile była wydrukowana - nie zachowała się.

[6] Św. Gemma Galgani, beatyfikowana 1933 kanonizowana 1940. OMK miał wielkie nabożeństwo do tej świętej.

[7] Ponieważ książka L. Caratellego jest trudno dostępna, przytaczamy w oparciu o nią polskich kandydatów do beatyfikacji z zakonu OO. Franciszkanów (OFMConv.): wiek XIII, pozycja 52. Bł. Jan Łobdowczyk z Torunia, lektor chełmiński, zmarł 1264.

XIII, poz. 113. bł. Bogusław prowincjał czesko-polski, zm. 1298.

XIV, poz. 30 i 39. Bł. Bł. Łukasz i Walenty, męczennicy w Inflantach, zm. 1326.

XIV, poz. 45-81. Bł. Bł. Piotr Gasztołd bp wileński i 36 współbraci męczenników w Wilnie, 1341.

XIV, poz. 83. Bł. Wisław męczennik w Malborku, zm. 1342.

XIV, poz. 104. Bł. Szymon z Torunia, zm. w Chełmnie 1363. Tamże pochowany w kościele franciszkańskim. Relikwie spalili heretycy 16 II 1527.

XIV, poz. 108-112. Bł. Bł. Hieronim gwardian i towarzysze jego Błażej, Ścisław, Wisław i Wincenty, męczennicy w Inflantach, zm. 1370.

XVI, poz. 10. Bł. Aleksy z Bytomia na Śląsku, zm. 1528.

XVII, poz. 18. O. Łukasz Kratigin, zm. 1641 w Chełmnie.

XVII, poz. 34. O. Franciszek Mielżyński z Kalisza, zm. l675.

XVII, poz. 41. O. Franciaaek Grabia, proboszcz i męczennik, zm. 1690.

XVIII, poz. 45-57. Tu m.in. Antoni Węgierski, męczennik, i Kazimierz Bogdański, brat zakonny, męczenik od kozaków w Zawichoście, zm. 1657.

XVIII, poz. 3. O. Benedykt Fibikiewicz, magister nowicjuszy przez 15 lat, zm. 1704 w Krakowie.

XVIII, poz. 4. O. Łukasz Raczkowski z Pyzdr, zm. 1707.

XVIII, poz. 5. Br. Tomasz Maria Dybowski, męczennik, zm. 1708 w Poznaniu. Wielki czciciel i apostoł MB w Cudy Wielmożnej.

XVIII, poz. 12. O. Franciszek Madziejowski z Pyzdr, zm. 1719.

XVIII, poz. 30. Czcigodny S. B. O. Rafał Chyliński z Wysoczki k. Poznania, zm. 2 XII 1741 w Łagiewnikach k. Łodzi (obecnie Łódź). Dekret o heroiczności cnót Sługi Bożego 1949.

XVIII, poz. 47-74. Tu m.in. O. Adrian Piądzikowski z Warszawy, zm. 1702; O. Bazyli Rychlewicz z Krakowa, prowincjał, zm. 1710, O. Franciszek z Pyzdr, O. Rafał Grabia, gwardian poznański i warszawski, kustosz krakowski. Wszędzie rozwijał ożywioną działalność budowlaną i duszpasterską. Jan III Sobieski mianował go swoim teologiem; zm. 1715.

XIX, poz. 9. O. Stefan Miron Bodnareskul, profesor teologii moralnej w międzyzakonnym Studium Teologicznym we Lwowie, zm. 1885.

[8] potwierdzenie kultu

[9] Może chodzi o bł. Lucjusza - Lucchesio da Poggibonsi - pierwszego tercjarza franciszkańskiego - zob. Enc. Cat. Vatic. VII 1615-1614.

[10] Franciszek Antoni Fasani, kapłan z zakonu OO. Franciszkanów (OFMConv), beatyfikowany 15 IV 1951. Imię Bonawentura jest pomyłką.

[11] Sługa Boża Maria Satellici, klaryska z XVIII w., której krótką, popularną biografię pt, "La Venerabile Serva di Dio Maria Crocifissa Satellico monaca Clarissa", Roma 1918, napisał o. Francesco Laner.

49
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Nieszawa, 18 X 1921] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Dziękując za wieści i życzenia odpowiadam na pytania:

1) Po władze [2] należy napisać do Rzymu w dwa miejsca tj. a) Chiesa del Transito di S. Giuseppe - Porta Trionfale - Roma, i b) Suore del S. Cuore - via Villini - Roma. W pierwszym przyjmuje się na siebie obowiązek odprawienia jednej Mszy św. na rok (w dniu oznaczonym, który można w liście podać) aplikując "pro moribundis" [3] (szczegóły wyjaśni broszureczka, którą ma O. Jacek i o. magister [4]. Należy załączyć 50 centesimów za druki. W drugim zaś z nich wpisuje się do "Vittime d'amore" i czyni się, wedle formułki umieszczonej na kartce wpisowej, akt przyjęcia wszystkich cierpień mających nas spotkać w duchu ofiary z miłości. Kartka O. Jacka lub o magistra wyjaśni resztę. Za to otrzymuje się różne władze podane na kartkach wpisowych.

2) Pastor [5] czyta obecnie biografię Gemmy Galgani. - Módlmy się za niego bardzo, bo jego nawrócenie i innych wielu może pociągnie.

Obecnie przebywa tutaj N. O. Prowincjał [6]. Jutro pojedzie może do Torunia, by zdjąć plan naszego kościoła [7].

Plan konwentu i jego remontu w Nieszawie już opracowany. Pół dachu już odnowiono, a robota wciąż posuwa się naprzód, chociaż grubo kosztuje.

Ponieważ N. O. Prowincjał mówił mi, bym nadal zajmował się sprawami naszych świątobliwych, wielebnych i błogosławionych, chociaż nie na całej linii i z całą intensywnością z powodu niecałkowitego jeszcze zdrowia, więc pragnąłbym biografijkę o. Wenantego do skutku doprowadzić. Dlatego prosiłbym, aby mi kto (może br. Krzysztof, jeśli na Kalwarii co zrobił) dokładnie opisał, co w tej sprawie opracowali klerycy na Kalwarii, co po zmarłym znaleźli, gdzie się to znajduje i co zdziałali. O. Dominikowi za powinszowanie serdeczne "Bóg zapłać". - Jak tam zdrowie br. Bonawentury? Może i ja się niedługo tam zjawię? [8]

Pisał mi Franuś, odpowiadając na życzenia.

Z prośbą o westchnienie twój brat

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Pozdrowienie o[jcom] Jackowi, Dominikowi, Norbertowi, Samuelowi, Jerzemu, Gerardowi, br. Bonawenturze i braciom klerykom, zwłaszcza MI [9].

Przypisy

[1] Dnia 18 X 1921 była wizytacja prowincjalska w Nieszawie, o czym wspomina OMK w tym liście, dlatego datę listu ustalono na 18 X 1921.

[2] List o. Alfonsa z pytaniami zaginął, ale możemy się domyślać, że chodzi o władze przysługujące kapłanom należącym do stowarzyszenia "Pia Unio Primaria a Transitu S. Joseph ad Portam Triumphalem Romae" wyszczególnione w książeczce wpisowej, Rzym 1917, 7-12.

[3] za konających

[4] o. Czesław Kellar, magister kleryków profesów w Krakowie

[5] Krenz

[6] o. Alojzy Karwacki, który wizytował klasztor w Nieszawie l8 X 1921

[7] O. Karwacki zgromadził wiele materiału do historii OO. Franciszkanów w Polsce, którego już nie zdążył opracować, gdyż zmarł w sile wieku (55 lat). - W Toruniu pracowali OO. Franciszkanie w latach l239-1557; kościół NMP, zbudowany 1530-1570, gotycki, trzynawowy; obecnie kościół parafialny.

[8] W końcu października 1921 otrzymałem obediencję do Krakowa i ruszyłem tam 3 listopada. W Krakowie zastałem Milicję dla świeckich w opuszczeniu, "bo nie miał się kto nią zająć, ale za to pod ręką o. Bonawentury Podhorodeckiego życie w MI na klerykacie silnym biło tętnem.' Odżyła myśl wydawania czasopisma, tym bardziej że w Nieszawie podczas wizyty O. Prowincjała znowu była mowa o drukowaniu, a nawet o drukarni" (art. "Garstka wspomnień o "Rycerzu Niepokalanej"", Pisma OMK VI, 956).'
Myśl wydawania osobnego pisma maryjnego poparł o. Wenanty Katarzyniec, który jeszcze w 1920 (3 VI) pisał do OMK: "Kochany Ojcze! Bardzo się ucieszyłem dowiedziawszy się, że Ojciec ma zamiar wydawać pisemko, które "by było organem "Milicji Niepokalanej". Oczywiście, całą duszą jesień za tym. [...] O ile jednak rada moja na uwagę zasługiwać będzie, to oświadczyłbym się za tym, by czym prędzej przystąpić do wydawania naszego pisemka" (O. Alfons Kolbe, "Ułomki z życia o. Wenantego Katarzyńca franciszkanina" Niepokalanów 1931, 101. I dalej: "Słowa wstępnego do pisemka "MI" jeszcze nie napisałem, ale napiszę, o ile tylko będę zdrów" (tamże, 103).

[9] Zarząd MI w 1921/1922: prezes br. Witalis Jaśkiewicz, sekretarz br. Hilary Pracz; członkowie koła: br. Bonawentura Podhorodecki, br. Krzysztof Górecki, br. Józef Wyrostek, br. Seweryn Jasielski, br. Julian Mirochna, br. Apolinary Uchman, br. Hadrian Leduchowski. Do MI należeli również o. magister Czesław Kellar i o. Alfons Kolbe.

50

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka pocztowa jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Św. Antoni Padewski, Wydawnictwo "MI" OO. Franciszkanów, Kraków. Drukarnia "Czasu".

Kraków, 13 VI 1922

L[audetur] I[esus] Ch[ristus]

Carissime Frater!

P. Guardianus {1} fecit me ad Te quoad rem sequentem scribere. Vellet ille, ut Tu interroges aliquos (forsan sacerdotes ex Łódź) quisnam sit iste clericus {2}, qui vobiscum profectus est e convento. Ille enim etiam post ferias apud nos habitare vult et P. Guardianus ideo aliquid certi et quid amplius de supradicti patria, fama, conditionibus erga Seminarium etc. scire vult.

P. Guardianus dicit quod si nullum invenies in Łagiewniki qui aliquid sciret, potes hac in causa Seminarium Łodzense visitare et ibi interrogare.

Tuus

fr. Maximilianus

[PS] Saluta P. Felicem et Theophilum.

[Adres] Wielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / w Łagiewnikach /(pod Łodzią)

[Stempel pocztowy] Kr[...] 13 VI 2 [...] {3}

[Przekład polski]

Przypisy

'1' o. Marian Sobolewski

'2' Akta wizytacyjne o. prowincjała A. Karwacklego i (Acta Coadunatae Prov. 232-233) i zeznanie Władysława Brayera, Kraków 4 V 1947, wskazują, że był to kleryk świecki Antoni Czechowicz, nauczyciel j. francuskiego na humaniorach w Krakowie.'

W latach 1921-1922 były humaniora w Krakowie. Po wojnie było mało powołań, klasztory były przez wojnę zniszczone, więc dla młodych profesów, którzy nie mieli skończonego gimnazjum, utworzono dwuletnie humaniora, aby przerobili cały materiał gimnazjum (o. Ludwik Szetela).

'3' Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

51

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka pocz. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mszana Dolna. Widok ogólny.

Mszana Dolna, 3 VIII 1922

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

List Twój [1] jeszcze mnie w Krakowie złapał; dziś dopiero tu przybiłem. Nie Muszyna to jednak, ale Mszana Dolna [2]. Nie opisuję Ci mej jazdy wśród potężnych bałwanów górskich, boć i tchnienia, i miejsca by nie stało.

O. Norbert dostał już obediencję do Warsz[awy], - Wyobraź sobie humor rekreacyjny z tej okazji. Nasz "warszawiak" odwiedzi przedtem wujka w Sączu i będzie kazał na kalwaryjskim odpuście [3]. O. Bonawentura ujął za mnie ster wydawnictwa [4]; mówił, że ostatnimi czasy przechodził przykry psychologiczny stan zniechęcenia.

Cześć Niepokalanej.

Twój brat

Maksymilian

[PS] Na dzień Twego Patrona życzenia najserdeczniejsze, byś Mu dorównał i daj Bóg przewyższył, boć na każdym polu postęp ślady wyciska. Czyż Ci mam i cierpień Jego życzyć? - Bez tego ognia dusza nie rozgorzeje, nie zabłyśnie i w tłumie szarzyźnianym zatonie.

By wakacje w spokoju spędzić, dwa miesiące w jedno zlałem w RN [5].

N. O. Gwardianowi [6] rąk ucałowanie. O. Florianowi i o. Rajnerowi pozdrowienia.

[Adres] Wielebny Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / w Warszawie

[Stempel pocztowy] Mszana Dolna [...] [7] 8 22

Mój adres: Dom Sióstr "Rodziny Maryi" [8] / Mszana Dolna (Z[iemia] Krakowska)

Przypisy

[1] List z 28 VII 1922.

[2] OMK przebywał w Mszanie Dolnej 3 VIII - 2 IX 1922. Dnia 6 IX 1922 odbyło się zebranie niedawno zawiązanego "Koła Mężczyzn" MI w Sali Włoskiej klasztoru Franciszkanów w Krakowie. "Umyślnie przyjechał na nie OMK z Mszany i już tam nie wrócił" - pisze w "Notatkach o MI" 54 o. Alfons Kolbe.

[3] Odpust Wniebowzięcia NMP w Kalwarii Pacławskiej pod Przemyślem gromadził dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Uroczystości odpustowe zaczynały się już 11 VIII. Pogrzeb Matki Bożej obchodzono 15 VIII. Tak jest i obecnie.

[4] Od stycznia 1922 zaczął wychodzić w Krakowie pod redakcją OMK miesięcznik "Rycerz Niepokalanej" jako organ Rycerstwa Niepokalanej. "Ostatecznie zadecydował O. Prowincjał [Karwacki] O. Maksymilianowi, aby wydawał sobie "Rycerza Niepokalanej" osobno od onego spodziewanego pisma tercjarskiego w Wilnie, byle ani konwentu, ani prowincji nie wpędził w długi" - zapisuje o. Alfons w "Notatkach o MI" pod dniem 15 XII 1921.'
Trzeba było kwestować wśród przyjaciół i znajomych. Mimo to "przy wypłacaniu drukarni za numer styczniowy "Rycerza Niepokalanej" okazał się brak 500 M[arek] p[olskich]". Zob. na ten temat notatka - Pisma OMK VI, 902

[5] Podwójny numer RN sierpień-wrzesień 1922.

[6] O. Peregryn Haczela.

[7] Data dzienna nieczytelna.

[8] Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi mają w Mszanie Dolnej placówkę od 1920.

52
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Św. Antoni Padewski. Wydawnictwo "MI" OO. Franciszkanów, Kraków. Drukarnia "Czasu".

Kraków, 8 X 1922

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Kartkę piszę, by nie przepłacić, a wydania M.I. [1], aby się przypomnieć i zapytać, czy też nie można by tam posłać nieco naszych pocztówek.

Za wspomnienia o naszym Świętym [2] serdeczne "Bóg zapłać", przeczytano je publicznie na rekreacji u kleryków, ale wiersza [3], o którym na wstępie wspominasz, nie mogę się doszukać, zapewne czeka jeszcze zlitowania w Nieszawie.

O. Gerard wrócił z domu. - Jest tu o. Bernardyn Rizzi - przyjechał br. Eliasz, a Fabian podążył do Lwowa na nowicjat.

W drukarni [4] zapłaciłem o 50 proc. drożej i pocieszano mnie, że co najmniej o drugie 50 proc. zapłacę więcej na miesiąc obecny. - Byłem w Grodnie, by zbadać tamtejsze stosunki drukarskie [5]. - Może kupimy zecernię.

Twój brat
Maksymilian M-a

[PS] Niech tu ów wiersz co prędzej przygoni.

Za życzenia "Bóg, przez Niepokalaną, zapłać!"

Książkę francuską o Gemmie Galgani [6] kupiłem za pieniądze wydane przez poprzedniego O. Gwardiana [7] - Wacio [8] mi ją przywiózł [a]. Spytaj, czy o. Gwardian nie ma do niej pretensji.

[Adres] Wielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / w Nieszawie / (Z[ziemia] Warszawska)

[Stempel pocztowy] [...]aków [9]

[Stempel pocztowy urzędu odbiorczego] Nieszawa 11 X 22

Przypisy

[1] OMK wydrukował w 1922 trzy serie pocztówek wydawnictwa MI. Seria I - podobizna papieża Piusa XI. Seria II - NMP z podpisem: Królowa Dziewic. Seria III - św. Antoni Padewski. Nakład - nie wiadomy, ale chyba znaczny, bo ogłaszano pocztówki w RN i wysyłano za granicę. Cel: "ażeby usuwać niemoralne pocztówki". Zob. RN 1(1922) 160.

[2] O. Alfons wysłał spisane przez siebie wspomnienia o zmarłym w opinii świętości O. Wenantym Katarzyńcu, o czym donosi w liście z Nieszawy 2 X 1922.

[3] Wiersz pióra o. Alfonsa miał wejść do listopadowego numeru RN. OMK przypuszcza, że przez pomyłkę nie został w ogóle wysłany.

[4] Drukarnia "Czasu" w Krakowie. Wszystkie numery RN, wychodzące w Krakowie (I - X 1922) drukowane były w tej drukarni.

[5] OMK był w Grodnie 4 X 1922 w związku z decyzją prowincjała o. A. Karwackiego o przeniesieniu Wydawnictwa do Grodna. O. prowincjał tak sam pisze w aktach wizytacyjnych (Acta Coadunatae Prov. 235, Kraków 25 IX 1922): "[...] Podczas wizytacji całą redakcję wraz z o. Maksymilianem przeniosłem do konwentu naszego w Grodnie, gdzie będzie miał i lokal odpowiedniejszy, i czasu więcej, i większą łatwość z drukarniami, a być może, że uda się tam na spółkę z innymi otworzyć własną drukarnia, którą, gdybyśmy posiadali, można by własnymi siłami składać całą gazetkę i inne w niej rzeczy nasze drukować. Druk bowiem w zwykłych drukarniach, wobec niezmiernie wygórowanych wymagań zecerów, staje się w tym czasie prawie niemożliwy". Z początkiem października przyjechał do O. prowincjała gwardian grodzieński o. Tomasz Wilusz, i wtedy zapadła ostateczna decyzja przeniesienia.

[6] Może francuski oryginał "Głębi duszy" o. Hermana.

[7] "Poprzedni gwardian nieszawski to o. Sebastian Radwański. Nowym przełożonym w Nieszawie został o. Stanisław Czeluśniak.

[8] Był to Wacław Kubacki, pochodzący z Nieszawy.

[9] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

53
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Grodno, 23 X 1922

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Droga Mamo!

Z grodzieńskiej klasztornej celi już piszę [1], a dostałem się tu tak:

Na stację odprowadził mnie O. prokurator Anzelm, by wszelkim potrzebom zapobiec i ułatwić zdobycie dobrego miejsca w wagonie. Wsiadłem z moimi dwoma towarzyszami podróży [2]. Miałem jeszcze mówić część kapłańskich pacierzy, a tu w wagonie ciemno. Przysunąłem się do okna i przy świetle lampy elektrycznej na stacji się modlę. Zaobserwował to jeden żyd i zaraz ofiarował świeczkę. Starczyła, więc obiecałem mu wspomnieć o nim przy Mszy św.

W Warszawie przeparadowaliśmy przez miasto dorożką i tak znalazłem się w konwencie [3]. Tam Msza św., oczywiście przed obrazem N[najświętszej] Maryi Panny, trochę pogawędki, na miasto z o. Rajnerem, by się poinformować co do cen papieru i - drukarni, a potem obiad i na dorożkę do dworca wileńskiego.

W towarzystwie poczciwych żołnierzyków pomknęliśmy do Białegostoku, przesiedli się i wieczorem zawinęliśmy do Łosośny, skąd furka przewiozła nas pod mury klasztorne.

Powietrze tu polne, a lud poczciwy, więc i przyjemnie siedzieć. Oczywiście, gdzie posłuszeństwo pośle, tam zawsze przygotuje wszystko, by było jak najlepiej, tak też i w tym wypadku się stało. - Czuję się szczęśliwy, a i stosunki wydawnicze zapowiadają się bardzo dobrze. Wprawdzie na początku jeden z drukarzy zacenił 100 Mp za wydrukowanie każdego numeru, nie wliczając papieru [4], ale za to inny znowu drukarz podał cenę bardzo niską o jakie 6-8 razy taniej niż w Krakowie. Muszę jednak co prędzej oglądnąć się za zecernią, to będzie jeszcze łatwiej.

Moja cela patrzy słońcu w oczy, bo na południe zwrócona, a lokal na wydawnictwo bardzo obszerny i w dobrym stanie. Jeżeli N[ajświętsza] Matuchna Niepokalana zechce, to i drukarenka może niedługo stanie.

Kościół nasz dosyć obszerny - poświęcony Najświętszej Maryi Pannie [5]. Dobrze się więc składa. - A św. Franciszek i św. Antoni w bocznych [a] ołtarzach srebrnymi świecą szatami. Jest też i szczególną czcią otaczany obraz N[ajświętszej] Maryi Panny w ołtarzu bocznym; zapewne słynie łaskami; choć nie miałem jeszcze czasu rozejrzeć się bardzo po klasztorze, to jednak na pierwszy rzut oka już na niezwykły wygląda.

Do Irki dzisiaj wysłałem kartkę na imieniny, bo i prędzej nie mogłem. Zaznaczyłem też, że Franusiowi pod starym przesłałem adresem [6].

Kończąc proszę tylko o modlitwę, bym dobrze poznał i wykonał Wolę Bożą, czyli Wolę Niepokalanej, a tak w myśl "Milicji" był prawdziwym narzędziem w Jej niepokalanych rękach.

Kochający syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] OMK wyjechał z Krakowa 19 X 1922 wieczorem. W Warszawie odprawił Mszę św. przed ołtarzem Matki Bożej 20 X i wieczorem tego dnia stanął w Grodnie. Z transportem Wydawnictwa nie było kłopotu: zmieściło się w jednej teczce o. redaktora.

[2] Byli to: br. Zdzisław Kośmiński eks-kleryk i Antoni Kelar, kandydat do zakonnego Małego Seminarium.

[3] Adres ówczesny konwentu warszawskiego: Franciszkańska 2.

[4] Były to warunki nie do przyjęcia dla OMK pragnącego wydawać RN jak najtaniej. Zresztą całkowita cena poszczególnego numeru RN na listopad 1922, wydrukowanego w drukarni Braci J. i Ł. Mejłachowiczów wyniosła tylko 80 Marek polskich, a na grudzień u K. Kramkowskiego - 100 Mp. Ceny szły w górę.

[5] Kościół w Grodnie pod wezwaniem NMP Anielskiej.

[6] Franciszek Kolbe przeprowadzał się w tym czasie z Kraśnika do Koziej Góry, pow. Chełm. Było to prawdopodobnie z końcem sierpnia 1922. Irka to żona Franciszka Kolbego.

54

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

Grodno, 23 X 1922

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Z Grodna już piszę, dokąd z "Rycerzem" przyjechałem w piątek wieczorem [1]. Jest ta ze mną Antoś i br. Zdzisław [2]. Jestem zmuszony wydać tylko jeden arkusz, bo inaczej spóźniłbym się o jeszcze dni sporo. Twój więc artykuł złożyłem do teki materiału redakcyjnego, ale w tym numerze jednoarkuszowym miejsca nie stanie. Jest tu i o. Kajetan na miejsce o. Innocentego. Miejsce na wydawnictwo (lokal) odpowiednie; maszynka by się tu wygodnie zmieściła. Westchnij też czasem za mnie.

Twój brat

Maksymilian

[Adres] Wielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / w Nieszawie

[Stempel pocztowy] Grodno 27 X 22

[Nadawca] O. Maksymilian / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Dnia 20 X 1922 - zob. Pisma OMK I, 53 przyp. 1.

[2] Zob. Pisma OMK I, 53 przyp. 2.

55

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

[Grodno, 17 XI 1922] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Nie ja tym razem wysyłałem; dlatego też są i pomyłki. Owe 100 egz. proszę co rychlej posłać do Warszawy na imię o. Rajnera.

Podczas wysyłki rozbijałem się po Lwowie i Krakowie (via Warszawa) za - drukarnią. No i maszyna drukarska już kupiona [2], pakują ją w Krakowie, a czcionki przywiozłem z Warszawy. - Cześć Niepokalanej za tę łaskę w okresie święta 8 grudnia.

Pisz teraz co wlezie i przysyłaj, a ja będę drukował. Do "Rycerza" proszę też przysyłać secundum promissionem [3].

Z prośbą o memento

Twój

br. Maksymilian

PS - Spieszę, bo roboty w bród.

[Adres] Wiel[ebny] Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa Z[ziemia] Warszawska

[Stempel pocztowy] Grodno 13 XII 22 [a]

[Stempel pocztowy urzędu odbiorczego] Nieszawa 21 XII 22

Przypisy

[1] Datę ustalono na podstawie korespondencji OMK z 18 XII 1922 (data zupełnie pewna); są tam słowa: "Przepraszam za niejasną pocztówkę wysłaną wczoraj do Ciebie". W obu kartkach omawiana sprawa kupna maszyny drukarskiej, po którą jeździł OMK do Krakowa i Lwowa, a wrócił do Grodna dopiero 14 XII 1922.

[2] Pierwsza maszyna drukarska dla Wydawnictwa RN została zakupiony w Krakowie, czcionki w Warszawie w okresie święta Niepokalanego Poczucia NMP (co specjalnie podkreślał OMK) w 1922.

W nocie "Od Wydawnictwa" - RN 2(1923), numer styczniowy - na wewnętrznej stronie okładki czytamy: "Podczas nowenny i oktawy uroczystości Niepokalanej udało nam się nabyć, chociaż za pożyczane pieniądze, maszynę drukarską, a obecnie stopniowo dokupujemy czcionki i niezbędny materiał drukarski. Obecny też numer, jako pierwszy odbity na tej maszynie, uległ zwłoce i wielu niedoskonałością". - Por. też list OMK z 18 XII 1922, Pisma OMK I, 56.

[3] według przyrzeczenia

56
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 18 XII 1922

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Przepraszam za niejasną pocztówkę, wysłaną wczoraj do Ciebie, bo miałem właściwie do Poznania napisać, tylko się pomyliłem. - Zapewne "Rycerz" już nadszedł, gdyby nie, napisz zaraz reklamację, to nie będzie trzeba pocztowych znaczków.

Za życzenia "Bóg zapłać przez Niepokalaną" i nawzajem zwłaszcza co do tego ostatniego [1]. Mnie nie było 2 tygodnie w Grodnie i dlatego trochę niedokładności. - Wspomagaj mnie piórem jak będziesz mógł. Niepokalana zsyła wprost dziwnie pieniądze, tak że mimo licznych wydatków i grubych wydatków połączonych z kupnem maszyny jakoś stoję na nogach. Czcionki (350 000) kupiłem za gotówkę, a na maszynę (1 500 000) [2] pożyczył O. Prowincjał [3].

Z prośbą o "memento"

br. Maksymilian

[PS] Zdzisław zdecydował się pożegnać z Zakonem; zresztą był tylko tercjarzem.

PS - Muszę jeszcze dokupić czcionek za jakie 500 000 Mp.

P[rzew.] O. Gwardianowi [4] [i] O. Sylwestrowi serdeczne pozdrowienia i "Wesołych Świąt".

[Adres] Wiel[ebny] Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa / (Z[iemia] Warszawska)

Stempel pocztowy: [...] 19 XII 22

Przypisy

[1] "To może i od razu życzenia imieninowe Ci dołączę! Niech. Cię Niepokalana jak prowadziła, tak i jeszcze lepiej - prowadzi!" - z listu o. Alfonsa do OMK, Nieszawa 2 X 1922.

[2] Był to okres gwałtownej dewaluacji marki polskiej. Dla przykładu można przytoczyć fakt, że pojedynczy egz. RN kosztował w styczniu 1923 - 100 marek, a w grudniu tegoż roku aż 20 000 marek!

[3] o. Alojzy Karwacki

[4] o. Stanisław Czeluśniak

57
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwuasr. zapis.

[Grodno, przed 6 I 1923] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

O owym przesyłaniu numerów do Warszawy tylko przez pomyłkę napisałem do Ciebie zamiast do Poznania.

Twój wierszyk może zaczeka na luty [2], bo u nas śniegu nie dostanie ani na lekarstwo i lody też nie goszczą na Niemnie, a co ważniejsze, że jakaś nieznana z Warszawy [3] przesyła wierszyk. By jej więc nie zrazić na początek, może jej wiersz naprzód umieszczę. - O. Bonawentura ani się jeszcze nie ozwał, o. Korneli przeciążony pracą: nie może; br. Zdzisław powrócił "ad saecularis" [4], bo ja mu. tak poleciłem wedle wskazówki N. O. Prowincjała [5]. Mówisz, że jakiegoś słowa w mej kartce nie mogłeś przeczytać. Czyby może to, że kupiłem już maszynkę drukarską i czcionek sporo, choć jeszcze za mało. N. O. Prowincjał pożyczył 1 i pół miliona, a Wilno 1 milion.

Z prośbą o westchnienie do Mamusi

Twój
br. Maksymilian

PS - Na razie nie wiem, na co by się mogły zdać monety - w każdym razie żelazo jest teraz bardzo drogie.

[Adres] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa / (Z[iemia] Warszawska)

[Stempel pocztowy urzędu odbiorczego] Nieszawa 6 I 23 [6]

Przypisy

[1] Data stempla pocztowego.

[2] Życzeniem o. Alfonsa było (list z 23 XII 1922), by wiersz "Zima" został zamieszczony w styczniowym numerze RN.

[3] Maria Kaczyńska, autorka wiersza "Ave Maria!" - RN 2(1923) 1-2.

[4] do świata

[5] o. Alojzy Karwacki

[6] Stempel pocztowy urzędu nadawczego nieczytelny.

58
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 19 I 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Nie pisałem od dawna, bo nie miałem czasu. Co u nas słychać i co się dzieje w drukarni opowie o. Kajetan, sądzą, że i nowej maszyny do spinania za 1 000 000 Mp. nie pominie. - Te dwa numery już wysłane i gdyby nie doszły, to daj mi jeszcze znać, a wyślę je. - Za intencję dolarówkę "Bóg, przez Niepokalana, zapłać", bo też teraz kupuję stopniowo czcionki i dodatki do maszyny, więc pieniądze odpływają. Ale i przypływają: w tych dniach otrzymałem od o. Serafina [1] z Rzymu 30 lirów, a od o. Wawrzyńca z Ameryki [2] czek na obiecane 100 dol[arów] AM[erykańskich]. Przy tym N. O. Prowincjał [3] nie chce, bym długi wyrównywał, ale raczej pozwala na zaciąganie nowych i kompletowanie drukarni jako też zakupywanie papieru.

Pieniądze ponad 15 000 otrzymałem.

Kończę, bo już pierwsza i pół w nocy.

Z prośbą o westchnienie do Niepokalanej

Twój
br. Maksymilian

PS - Co do redakcji, to i teraz jeszcze nie ma nic ustalonego [4]. Ja zaś cały prawie czas tracę na sprawy administracyjno-drukarskie. - Ale Niepokalana i o tym pomyśli.

Przypisy

[1] O. Serafin Majcher był przez 46 lat bez przerwy penitencjarzem apostolskim w bazylice św. Piotra w Rzymie. Interesował się wszystkim, co się działo w Polsce i w zakonie; cieszył się z założenia wydawnictwa MI.

[2] O. Wawrzyniec Cyman z polskiej prowincji św. Antoniego w USA był wówczas proboszczem w Chicopee, Mass., i wraz z prowincjałem o. Eustachym Bartoszewiczem odwiedził Polskę.

[3] o. Alojzy Karwacki

[4] W październiku 1925 r. do administracji przybył br. Gabriel Siemiński. W sprawozdaniu z wizytacji prowincjalskiej konwentu w Grodnie 24 X 1923 czytamy: "Redakcją i całą drukarnią kieruje O. Maksymilian Kolbe, a zecernię pod swoim zarządem ma poczciwy Brat Albert Olszakowski, z zawodu drukarz. W administracji pomaga Br. Gabriel [Siemiński], a introligatornię prowadzi aspirant [Stanisław] Gaweł" - zob. Acta Coadunatae Prov. 279. - OMK pomagał ponadto w parafii klasztornej.

59
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 25 I 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Zaledwie otrzymałem list "ze strawą duchową i materialną" [1] dla "Rycerza", zaraz odpisuję załączając dla niego "praeconów" [2] co na drzwiach zawieszeni opowiada ją o zawartości i zachęcają do nabycia.

Pracy mam sporo, ale i Niepokalana zdrowia dokłada tak, że i robić mogę. - Dopiero co wróciłem z Warszawy, gdzie nakupiłem papieru dla "Rycerza" do końca roku za 2 000 000 przeszło Mp. Od 1 papier podrożeje o 70-73 proc.(dlatego tylko za obietnicę po jednej cząstce różańca dla N[niebieskiej] Mamusi i "Si quaeris" [3] za każdą belę dostałem ich 7. Norbertowi, który przede mną poszedł, już odpowiedziano, że "nie ma". - Dokupuję teraz czcionek i materiału drukarskiego.

Bóg zapłać za pomoc piórem i staranie o grosz. Oby o. Bonawentura otrząsnął się nieco z wypoczynku literackiego i jął się pióra.

Kończę, bo jeszcze spora kupka korespondencji prosi o załatwienie.

"Memento" mei [4]

Twój brat
Maksymilian

[PS] O. gwardianowi "salutationes" [5], o. Kajetanowi pozdrowienia, Michałowi też.

Przypisy

[1] Aluzja do listu o. Alfonsa, Nieszawa 22 I 1923: "Przysyłam Ci tymczasem, co mam pod ręką: i materialnego, i duchowego posiłku, a Ty -to przerabiaj, zmieniaj i powiększaj, lub skracaj; drukuj albo nie drukuj." I dalej: "PS - Z tych pieniędzy 2 000 [Mp.] jest prenumeraty (o którą się już troszczyć nie potrzebujesz), a resztę z wyprzedaży poszczególnych numerów."

[2] praeco, onis, m = ten kto wywołuje, zwiastun, herold, woźny sądowy, chwalca; tu w znaczeniu wywieszek reklamowych.

[3] Si quaeris = Jeżeli pytasz; pierwsze słowa responsorium do św. Antoniego Padewskiego, modlitwy codziennej w zakonach franciszkańskich.

[4] Pamiętaj o mnie.

[5] "Salutationes" - pozdrowienia. Gwardianem nieszawskim był wtedy o. Stanisław Czeluśniak.

60
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 7 II 1923

P[ochwalony] J[ezsu] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Żądane 10 numerów wystałem. Jakoś Niepokalana tak sprawami kieruje, że z różnych stron sypią się prośby, by więcej przysłać numerów.

Grosiwo i artykuł z wierszykiem trafiły do konwentu. Artykuł zamienił się już w metalową kolumnę i czeka jeszcze na współbraci, by powędrować pod walce. Co do charakteru artykułów pisał mi ostatnio N. O. Prowincjał [1]: "Cześć Matki Najśw[iętszej] jak złota nić niech się wije w każdym artykule i to pięknym naszym polskim językiem", Trzymajmy się więc tej zasady, bo Matuchna Niepokalana tego chce. Za pomoc pióra niech Niepokalana wynagrodzi.

Aha - mam krótką pamięć, więc co do książek należących do III Zakonu, wiem tylko tyle, że był to już wcale ładny stosik.

Jak Niepokalana zechce, rozwija wszystko. Cześć Jej!

Twój
br. Maksymilian

[PS] Wybierz się tu podczas wakacji, a ujrzysz maszyna drukarską, spinaczkę i inne dziwy. Czcionki robią z ołowiu, antymonu i innych składników (także ze stali), więc nie wiem, na co obecnie by się przydały monety żelazne.

Najwygodniej dla mnie, jeżeli otrzymuję pieniądze na ciepłą rękę prout usque adhuc [2].

[Adres] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / w Nieszawie / Z[iemia] Warszawska

[Stempel pocztowy] Grodno 7 II 23

[Stempel urzędu, odbiorczego] Nieszawa 9 II 23

[Nadawca - stempel] Administracja / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie, Grodno, (Polska)

Przypisy

[1] Instrukcja prowincjała o. Alojzego Karwackiego zawarta w liście: Lwów, 17 I 1923.

[2] jak dotąd

61
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Grodno, przed 16 II 1923] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Właśnie dzisiaj otrzymałem list z pieniędzmi i artykułem - Bóg przez Niepokalaną zapłać.

Nie piszę dużo, bo właśnie pakujemy na gwałt; może nam się uda taniej zapłacić??? Za późno dowiedziałem się o podwyżce. - Mea pulpa.

O. Bronisławowi ode mnie gratulacje [2]. Nie piszę mu osobnego listu, bo za drogo to kosztuje.

"Memento"

Twój brat
Maksymilian

[PS] Proszę powiedzieć o. Stanisławowi, że polecam się jego "dolarowej" pamięci [3] na nóż maszynowy dla "Rycerza". - Gemma mu za to rachunki wyrówna. Tego nie zapomnij, bo biedują bardzo bez tego "gada" (maszynisko to pokaźne).

Przypisy

[1] Datę ustalono na podstawie uwagi o. Alfonsa u góry listu, pisanego na ścinku papieru gazetowego: "16 II 1923 (z Grodna do Nieszawy)". Sądzimy, że jest to data otrzymania listu.

[2] O. Bronisław Stryczny, członek MI, został gwardianem w Nieszawie.

[3] O. Stanisław Czeluśniak, przeniesiony z Nieszawy do Kalisza, powrócił niedawno (w 1920) z USA i mógł liczyć na pomoc ze strony znajomych zza oceanu.

62
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

[Grodno, 9 III 1923] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Bóg, przez Niepokalaną, zapłać za artykuł i 5 d[olarów]. Za owym gadem [2] jeździłem teraz do Warszawy i Poznania. Znalazłem w Warszawie; najtańszy, który "ma" dopiero nadejść waży 75 d[olarów]. Za 3 800 000, 6 mil[ionów], 7 i pół, 13, 14 mili[onów] nożna je dostać, ale z dziurą w kieszeni trudno coś kupić; więc zawróciłem... z niczym na razie.

"Viata" [3] wysłałem 2 egz., bo i więcej nie mam. Pomódl się tam do Niebieskiej Mamusi, bym jakoś ten scyzoryk wytrzasnął.

br. Maksynilian

[PS] O. Bronisławowi serdeczne pozdrowienia, a gratulacje. Powiedz mu, że nie piszę do niego osobnego listu, bo ograniczam się do piekących zwyczajnie korespondencji z powodu drożyzny. - O. Kajetanowi też "salutationes" [4]. I br. Michałowi pozdrowienie.

[Adres] Przewielebny] Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa / (Z[ziemia] Warszawska)

[Stempel pocztowy] Grodno 9 III 23

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy urzędu odbiorczego] Nieszawa 11 III 23

Przypisy

[1] Data grodzieńskiego stempla pocztowego.

[2] Gad to gilotyna do obcinania RN. Por. poprzedni list (Pisma OMK I, 61).

[3] W zamian za przesłane intencje mszalne w dolarach o. Stanisław Czeluśniak prosił OMK o wypożyczenie 1-2 numerów "Viata". Pełny tytuł tego miesięcznika religijnego, wydawanego przez franciszkanów rumuńskich brzmi: "Viata. Revista mensile di cultura religiosa, Săbăoani, Romania". Pismo wychodziło 1914 - 1949. Viata = życie.

[4] pozdrowienia

63
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 30 III 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Nawzajem "Wesołego Alleluja" [1], chociaż na lichej pocztówce tylko zasyłam i Tobie i gwardianowi [2]; no i o. Kajetanowi. A i br. Michałowi też.

Może by br. Michał napisał, co pamięta o o. Wenantym, a zwłaszcza jak to było ze zdaniem: "Po śmierci dużo zrobię dla Zakonu" [3] (w sprawie wydawniczej). Chodzi mi o to, bo O. Prowincjał [4] zabrał już zebrany materiał, a o. Bonawentura miałby sklecić biografię. Nie wiem, czy mu ochoty starczy, bo czasu pewnie nie zabraknie.

Wczoraj byłem w Wilnie po oleje św. dla dekanatu grodzieńskiego. O. Hugolin nieźle gwardianuje [5]. - Powodzi im się wyśmienicie. W Wilnie spotkałem się z kapitanem W[ojska] P[olskiego] Zgłobickim Bronisławem, kolegą wyjścia Franusia do Legionów.

O. Bonawentura zachowuje dotąd iście kamedulskle milczenie mimo mej pocztówki w sprawie o. Wenantego. - Zasklepił się. - W Hanaczowie zostanie chyba anachoretą albo nawet pustelnikiem.

Twój
Maksymilian

[Adres] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa (Z[ziemia] Warszawska)

[Stempel pocztowy] Grodno 30 III 23

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / - OO. Franciszkanie - Grodno

Przypisy

[1] Święta wielkanocne przypadały w 1923 1 i 2 kwietnia. Życzenia o. Alfonsa pisane były 23 III 1923.

[2] O. Bronisław Stryczny

[3] Por. Pisma OMK V, 866 K; VI, 941, 956. Tego zdania nie przytacza o. Alfons w życiorysie o. Wenantego Katarzyńca, Niepokalanów 1931; nie ma go również w pracy O. Alberta Wojtczaka pt. "O. Wenanty Katarzyniec, franciszkanin", ms, Radomsko 1952, stron 481.

[4] o. Alojzy Karwacki

[5] o. Hugolin Czyż był gwardianem konwentu wileńskiego w czasie od lutego 193 do lipca 1926.

64
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Grodno, przed 2 V 1923] [1]

Pochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Na pocztówkę pokrótce wśród wiru pracy wysyłkowej odpisuję.

Wedle mej dawnej zasady staram się ani nie prosić, ani się nie wymawiać, o ile się da - niech Niepokalana sama kieruje sprawami [2].

Pisał mi o. Bonawentura na pocztówce, obiecał wkrótce list przesłać i ze dwa artykuły. - Skarży się, że niedomaga na zdrowiu.

Ora pro me!

Twój
br. Maksymilian

(Załączam kartkę i dla o. gward[iana]).

Przypisy

[1] Data ustalona na podstawie uwagi o. Alfonsa u góry listu: "2 V 1923". Uwaga mówi o dniu otrzymania listu, więc był pisany wcześniej. Miejscowość zaczerpnięta z treści listu.

[2] O. Alfons w liście z Nieszawy (10 IV 1923) donosił, że gwardian nieszawski o. Bronisław Stryczny bardzo chętnie przyjmie do siebie Wydawnictwo RN wraz z całym personelem; od siebie radził, by OMK spowodował przeniesienie przez prowincjała z Nieszawy jednego z ojców, a pozostawienie o. Alfonsa. OMK nie chciał inicjować zmian personalnych, składając wszystko z ufnością w ręce Niepokalanej.

65
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 22 V 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Późno odpisuję, bo jakoś czas mi zawsze umknie. 50 000 Mp. otrzymałem i ową ofiarę tak "a nie inaczej" zamieściłem.

Jedna rzecz pocieszająca: ów "gad" czy "maszyna" czy "scyzoryk" wedle "P[ana] Tadeusza" już zapłacony i może parowóz taszczy go do Grodna. Kosztował 4 300 000 Mp. Ząbek ma 62 cm szeroki. 2 500 000 pożyczył o. gward[ian] warszawski [1], 1 milion uzbierał się w "Rycerzu", a 1 milion otrzymałem też z Warszawy [2], by 2 000 egz[emplarzy] "Nowenny do św. Antoniego" [3] wydrukować - cześć Niepokalanej!

Twój
br. Maksymilian

PS - Na jakie konto zapisać 18 840 [Mp.] tj. nadwyżkę mi nadesłaną? - Odpowiedz przy sposobności, nie pali się.

O. gwardianowi: "niech Niepokalana błogosławi", o. Kajetanowi powiedz, że w pozdrowieniu życzę mu tego, com mu zawsze w Grodnie mówił i życzył.

[Adres] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Ksiądz-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa / (Z[iemia] Warszawska)

[Stempel pocztowy] Grodno 23 V 23

[Nadawca-nadruk] Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" OO. Franciszkanie / Grodno - Polska

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela

[2] Dla porównania dodamy, że w czerwcu 1923 cena pojedynczego numeru RN wynosiła 500 Mp., w grudniu już 20 000 Mp., a za jedną belę papieru płacono 30 000 000 Mp.!

[3] Pełny tytuł: "Nowenna i koronka z litanią, modlitwami i pieśnią do św. Antoniego przez o. Bernarda Kalisza". Wyd. 2, nakładem RN.

66
List-oferta do gwardianów klasztorów franciszkańskich w Polsce

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Grodno, maj 1923] [1]

Przewielebny Ojcze Gwardianie

Przed świętem św. Antoniego wydrukujemy "Nowennę i Koronkę do św. Antoniego" jako drugie wydanie książeczki śp. o. Bernarda [2]. Format będzie może nieco większy, stron 64 i okładka.

Prosimy o rychłe zawiadomienie, czy i ile egzemplarzy mamy dostarczyć do konwentu w ....

Cena	detaliczna	po	800	Mp.		za	egz.
"	hurtowna	ponad	10	egz.	po 750 Mp	"	"
"	"	"	100	"	" 700 "	"	"
"	"	"	1000	"	" 600 "	"	"

Nasze konwenty, które prześlą pieniądze z góry;, tj, przed 20 bm. (na zakupno papieru), płacą tylko po 500 Mp. za egz.

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Wspomniana tu "Nowenna" już w czerwcu 1923 była do nabycia w Administracji RN - zob. RN 2 (1923) okładka.

[2] O. Bernard Kalisz zmarł 19 V 1920.

67
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jednae karta dwustr. zapis.

Grodno, 11 VI 1923

Pochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Na świstku a krótko piszę, bo czasu nie staje. Długi "Rycerza" ... spłacone - cześć Niepokalanej, bo w końcu maja jeszcze, ale za to mam wydrukować Mariankom [1] 2 książeczki (razem 121 arkuszy) po 1 000 do 1 500 egz. Pieniądze ze to otrzymane poszły na długi. Przesyłam biografijkę A. Figlewskiego [2]. Oby było tylko 2 arkusze. Zresztą więc okrawuj i spolszcz, gdzie za dużo włoszczyzny albo amerykanizmu. Im [a] prędzej to otrzymam z powrotem poprawione, tym lepiej, bo ma być "co prędzej" drukowane, a i 1 200 lirów w zamian się dostanie (niedużo, ale zawsze coś).

Korekta "Rycerza" marna, bo... przeoczyłem. - tak grubych błędów to chyba bym i ja mimo połamanego języka nie zrobił. Musiała ta kolumna ujść korekty, albo... nie wiem.

Kończę, bo doprawdy dużo roboty.

Twój brat
Maksymilian

PS - O. gwardianowi [3], O. Kajetanowi pozdrowienia serdeczne i braciom też. Kiedyś noże co więcej na bazgrzę.

Przypisy

[1] Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi

[2] Był to rękopis biografii br. Ludwika Figlewskiego, kleryka franciszkańskiego z prow. św. Antoniego z USA, zmarłego 12 XI 1908 (pierwszy zgon w nowo powstałej prowincji), pióra jego rodzonego brata, o. Alfonsa Figlewskiego. Rękopis został przekazany o. Alfonsowi Kolbemu celem przygotowania wydawniczego i ukazał się drukiem w Wydawnictwie RN pt. "Krótki życiorys śp. kleryka Ludwika M. Figlewskiego [...]", Grodno 1923, stron 45.

[3] o. Bronisław Stryczny.

68
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 26 VI 1923

P[ochwalony] J[ezus Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Poczekam tę chwilkę [1]. Tymczasem posłałem 3 fotografie do zrobienia klisz dla tej biografijki, a Tobie posyłam kartkę z listu o. Zygmunta w tej sprawie (poproszę o jej zwrot przy sposobności), bo ona właśnie o przeróbce mówi i dorzuca kilka rysów.

Pisała mi dość dawno Mama, że się wybierasz podczas wakacji do Franusia. Azali to zgodne z prawdą tj. zdecydowanie ustalone? Bo Mama mi pisze, bym się i ja do tej wycieczki dołączył, ale wątpię bardzo, czyby mi się to udało.

O. Bonawentura jeszcze nic nie przysłał; tylko na razie obietnicę.

Zastaniesz z pewnością z powrotem Kubackiego Wacia. Powiedz mu, że od Warejki list dostałem, a nie piszę na razie, bom w wirze pracy. Jak kiedy będę miał więcej czasu, to mu co więcej napiszę.

Pozdrowienie dla o. Bronisława gwardiana, o. Kajetana i bratu Czyżykowi [2].

Twój brat
Maksymilian

[PS] Potrzebuję modlitwy w trudnych nieraz chwilach; przy takich zmianach waluty trudno się orientować.

Przypisy

[1] "Niestety, mimo najlepszych chęci i sumiennego przyłożenia się, muszę odjeżdżać na misje w Poznańskie, zanim Ci poprawiony żywot Figlewskiego odeślę. [...] Wrócę zaś tak ok. 5 lipca i zabiorę się do poprawiania znowu" - taką niepomyślną wiadomość o. Alfons przekazał OMK w liście pisanym z Nieszawy 26 VI 1923.

[2] Tak żartobliwie OMK pisał nazwisko br. Michała Czyża.

69
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 8 VIII 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

O mało nie ruszyłem, "by Ci ustnie w Nieszawie imienin powinszować. Był tu w przejeździe o. gwardian nieszawski [1] i nawet na podróż ofiarowywał się dać. Ale czasu na wycieczki mi nie staje [a], więc muszę się zadowolić gonieniem do Warszawy po masę drukarską i czcionki. Za dwie godziny (o 2 w nocy pociąg rusza). Wyobrażasz sobie więc, że chyba piszę przy lampie, a zegar bije dwunastą. W sam raz tak jest. - Aha, miałem winszować. Ale czego? Wszystkim jednego i jednego tylko życzę i wciąż w kółko jedno i to samo tj. "świętości".

Ks. biskup łucko-żytomierski Dubowski przesłał na "Rycerza" 100 000 Mp. jako "prenumeratę". Zewsząd Niepokalana wspomaga. Teraz o maszynie do pisania, jeszcze bardziej o linotypie marzę.

"Memento mei".

Twój
O. Maksymilian

[Dopisek] Jest tu o. Florian na wakacyjkach.

[Adres] Przew[ielebny] Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Nieszawa / (woj[ewództwo] warszawskie)

[Stempel pocztowy] Grodno 9 VIII 23

[Nadawca-nadruk] Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Grodno - Polska.

Przypisy

[1] O. Bronisław Stryczny

70
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 24 IX 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Roboty po uszy, ale niech i co napiszę. Zapewne Twoje numery do Nieszawy powędrowały, więc teraz ślę i adres zmieniam [1].

Za artykuły "Bóg zapłać". Jeden już miał wejść do październikowego, ale zostawiłem do listopada [2].

Prosiłem w jednym z numerów, by hurtownicy zwrócili nie sprzedane "kwietnie" i "marce". Wkrótce potem otrzymuję ze Lwowa paczkę z numerami owiniętą - o zgrozo - w najnowszą kartę reklamowca!! Bądź tak dobry i powiedz temu, kto to "popełnił", że owe kartki posyła się, nie jako papier pakowy [a], ale dla wywieszenia na drzwiach, murach itd.

Czy o. Bonawentura też uczy [3]?

"Memento!"

Twój brat
fr. Maksymilian

[PS] Może byś się wywiedział od o. gwardiana [4], jaki jest adres do o. Figlewskiego w Ameryce? Gdzie mamy posłać broszurę jego po wydrukowaniu? Jaki adres do o. Fudzińskiego w Amryce? I chociażby przez mającego tu zawitać o. Kornelego to donieś.

[Adres] Przew[ielebny] Ojcieo / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] [...] 25 IX 23

[Nadawca-nadruk] Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / ŚGrodno - Polska

Przypisy

[1] W drugiej połowie sierpnia 1923 o. Alfons został przeniesiony do Lwowa na profesora j. polskiego (później i matematyki) w Małym Seminarium OO. Franciszkanów.

[2] W listopadowym numerze RN 1923 znajdują się dwa artykuły podpisane A[lfons] K[olbe]: "Czy jest szczęście na świecie" i "Bolączka"; odkładany był raczej ten pierwszy.

[3] O. Bonawentura Podhorodecki uczył j. łacińskiego 1924-1929 w Małym Seminarium OO. Franciszkanów we Lwowie.

[4] o. Zygmunt Tomczykowski

71
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zspis.

Grodno, 8 XI 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Niedawno wysłałem kartkę [1], a już drugą ślę i to:

1) By odpowiedzieć o. Innocentemu [2], że niestety nut właśnie z braku nutowych czcionek jeszcze nie możemy [drukować].

2) Szykuję teraz reklamę "Rycerza" dla Ameryki. Może byś się zakręcił około o. gwardiana Zygmunta i o. Stanisława Czeluśniaka (jeżeli tam jest) i wydostał od nich jak największą ilość adresów do tamtejszych księży proboszczów i nieproboszczów, franciszkanów i niefranciszkanów i do jak najwięcej osób świeckich, a ja im odpowiednie prześle druki: proboszczom pliki kartek do rozdania parafianom, a świeckim uprzejme zaproszenia do zamówienia "Rycerza".

3) Na artykuł wstępny oczekuję, bo już zaczynany "Rycerza", by i do Ameryki na czas zaszedł. Gdyby go się zrobić nie dało, to prosiłbym o zawiadomienie [3].

4) I od o. Zygmunta oczekuję odpowiedzi. Pomyliłem się bowiem w rachunkach i cenę znaczków na wysyłkę podałem 2 razy niższą. Dlatego zaledwie 27 paczek wysłałem, choć

wszystko opakowane. Teraz zaś znów o 100 proc. poczta się podniosła, więc 23 x 160 000 = 3 680 000 Mp. Albo od o. Figlewskiego poproszę 2-3 dolary i cały kram.

5) Powiedz o. Kornelemu, że i od niego czekam wieści [4].

Twój
br. Maksymilian

[Adres] Wielebny Ksiądz / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów [5]

[Nadawca-nadruk] Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Grodno - Polska.

Przypisy

[1] Kartka pocztowa nie zachowała się.

[2] O. Innocenty Guz był nauczycielem śpiewu na nowicjacie we Lwowie.

[3] "Nie odpisywałem, bon ani adresów, ani artykułu, pożądanego posłać Ci nie mógł, jako i teraz nie mogę" - wyznaje z żalem o. Alfons (Lwów, 21 XI 1923). Jednocześnie radzi dla potrzeb czytelników z kraju i zagranicy wprowadzić w RN "kronikę krajową ciągłą" z pominięciem wydarzeń ze świata.

[4] O. Kornel Czupryk był inicjatorem ruchu w zakonie dążącego do podniesieniu ducha zakonnego, m.in. przez przygotowanie nowych konstytucji zakonnych i przez podniesienie studiów w zakonie ("Notatki o MI" o. Alfonsa 55-56). OMK był tym żywo zainteresowany i mocno popierał dążenie do reformy zakonu. Wspólnie z o. K. Czuprykiem ułożył program odnowy Zakonu - zob. Pisma OMK VI, 950.

[5] Stempel pocztowy nieczytelny.

72
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Grodno, 22 XI 1923

Pochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

W sprawie naszego bezimiennego na razie kółka [1] piszę. Gdy o. Korneli tu był, przewidywało się na Niepokalane [a] Poczęcie wybory przewodniczącego w naszym kółku. Otóż obecnie o. Korneli robi wzmiankę w liście do mnie, by ewentualnie zaproponować o. Henrykowi, aby pokierował sprawą.

Mnie się zdaje, że sprawa ta pójdzie po prostszej może linii i raźniej naprzód, jeżeli ten, którego naprzód Matka Boża do tego tchnęła, weźmie sprawę w swoje ręce tj. sam o. Korneli. Tym bardziej, że należących do kółka jest was tam sporo, bo 5 aż, więc łatwiej możecie zadecydować i omawiać różne sprawy i, będąc pod bokiem O. Prowincjała, skuteczniej wpływać na bieg wypadków. Będzie łatwiej i prędzej.

Chyba że inne jakie powody stoją na przeszkodzie. Porozum się w tej sprawie z członkami koła we Lwowie (bez o. Kornelego, bo by protestował "ex humilitate" [2]) i daj mi co prędzej znać. Mówię co prędzej, bo święto Niepokalanego Poczęcia się zbliża, a chciałbym, by na ten dzień sprawa "budowy" koła była skończona. Oczywiści można będzie wybrać na rok i na drugie Niepokalane [b] Poczęcie znowu się wybierze, więc nie będzie miał on powodu za dużo się wymawiać.

Jeżeli lwowscy stowarzyszeni są za tym, to zaraz zrobimy wybory i choćbyście tylko wy we Lwowie za nim głosowali i ja swój głos dodam i będzie miał 5 głosów na 9 [3].

Przede wszystkim jednak poleć gorąco całą sprawę Niepokalanej zanim [to], co napisałem, zrobisz i niech i oni się pomodlą do Niej, by sama raczyła wszystkim kierować.

Twój brat
Maksymilian

[PS] Na odpowiedź czekam [4].

PS - Można by zrobić w ten sposób: każdy prześle swój głos do Lwowa na ręce tego, kto go powiadomił o sprawie (by nie raziło, że za dużo do jednego). Wy sobie spomiędzy siebie możecie wybrać ze trzech, którzy otworzą pozaklejane głosy i obwieszczą wszystkim członkom wynik.

Może inny sposób będzie lepszy?

PS - Do o. Czesława też napisałem.

PS - Zresztą o. Kornelemu opiszę [c] o wszystkim po otrzymaniu od Ciebie odpowiedzi, czy lwowscy życzą sobie tego [d], co proponuję w liście.

PS - W tych dniach będę w Warszawie i pogadam z o. Norbertem; czyby i z o. Peregrynem??

[Adres na kopercie] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] Grodno 22 XI 23

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK I, 71 przyp. 3. - OMK zamierzał nadać ramy organizacyjne ruchowi dążącemu do reformy zakonu.

[2] z pokory

[3] Myśl reformy zakonu popierali: we Lwowie ojcowie Kornel Czupryk, Innocenty Guz, Samuel Rosenbeiger, Bonawentura Podhorodecki, Alfons Kolbe; w Warszawie ojcowie Florian Koziura i Norbert Uljasz; w Wilnie o. Hugolin Czyż; w Nieszawie o. Bronisław Styczny; w Poznaniu o. Jerzy Wiertak; w Kaliszu o. Dominik Bednarz; w Krakowie o. Czesław Kellar. Sympatyzował z ruchem też o. Anzelm Kubit - zob. o. Alfons Kolbe, ".Notatki o MI" 56. Zgodnie z listem OMK, do tej liczby należy jeszcze dodać o. Henryka Ogórczanego.

[4] O. Alfons Kolbe odpowiedział 9 XII 1923.

73

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Grodno, 12 XII 1923

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie,

Więcby mój list, do którego włożyłem też wszystkie przesłane mi przez o. Kornelego listy, zaginął?! - Tam też donosiłem, że i 2 dolary otrzymałem i "decreta placent" [1] itd. - Wysłałem go w początkach grudnia... O ile pomnę, w tym też liście, stosując się do życzenia o. Kornelego wyrażonego mi kiedyś w liście, przesłałem znowu dwie intencje dantis (otrzymałem je od o. Norberta za 1 000 000 i 850 000 [Mp.] w Warszawie i zaraz obróciłem pieniądze w papier drukarskie. Prosiłem też tam o zawiadomienie, gdyby o. Korneli nie mógł ich na "Rycerza" przyjąć. Aha, pisałem tam jeszcze, że mówiłem z o. Norbertem i ten jest z nami. No i - nie pomnę już wszystkiego.

Co zaś do ostatniego listu, niech Niepokalana nagrodzi za pomoc finansową [2]. Teraz jedna belka papieru kosztuje już do 30 milionów [Mp.], a noże i drożej. A "Przegląd [Graficzny i] Papierniczy" [3] zapowiada grubą podwyżkę cen papieru i równocześnie przewiduje upadek wielu czasopism - ale w Niepokalanej nadzieja.

I mnie się zdaje, że sprawa konstytucji dostosowanych do kodeksu i obecnego czasu jest rzeczą najważniejszą, bo te "dobrze zrobione" uregulują resztę [4]. Następnie uważam sprawę ubóstwa za bardzo piekącą, bo właściwie folwarki chyba nam niewiele pomagają.

Kończę, bo na pocztę spieszno.

Co do proboszcza o. Wenantego [5], to już mu pisałem i otrzymałem od niego obszerny i piękny list jeszcze w Krakowie; posłałem go z innymi dokumentami O. Prowincjałowi [6]. - Słusznie też zauważył (czy nie o. Florian), że właśnie otoczenie o. Wenantego - nowicjusze zaczynają odrodzenie [7].

Przepraszam, że tak bazgrzę, ale może później spokojniej napiszę.

Z prośbą o modlitwę, bym Niepokalanej nie przeszkadzał i dobrze współdziałał z Wami

Twój brat

Maksymilian

PS - W tamtym liście podałem też szereg adresów do naszych gorliwych ojców miłujących oberwę.

Jeżeli więc dotąd ten list nie doszedł, to ponownie podam te adresy.

PS - Ale rękopisu, zapowiedzianego na kopercie nie było w środku [8].

[Adres na kopercie] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] Grodno 12 XII 23

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] W zaginionym liście OMK wyraził swą zgodę na program odnowienia zakonu, wysunięty przez o. Kornela Czupryka - "uchwały przyjęto".

[2] Pomoc finansowa płynęła z kwesty w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie w ostatnim dniu nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP i od osób prywatnych (list o. Alfonsa 9 XII 1923).

[3] "Przegląd Graficzny i Papierniczy" - tygodnik poświęcony sprawom przemysłu graficznego, księgarskiego, introligatorskiego i przyborów biurowych; wychodził w Poznaniu.

[4] Wspomniane koło, dążące do odrodzenia zakonu, na pierwszym miejscu swego programu stawiało ułożenie nowych konstytucji, które winny być i dostosowane do nowego kodeksu, i bardziej odpowiadać duchowi św. Franciszka i potrzebom współczesnego apostolstwa.

[5] Proboszczem w Kamionce Strumiłłowej, rodzinnej parafii o. Wenantego Katarzyńca, był ks. Jan Czyrek.

[6] o. Alojzy Karwacki

[7] W nowicjacie pod kierownictwem o. Wenantego byli ojcowie: Dominik Bednarz, Alfons Kolbe, Bonawentura Podhorodecki, Samuel Rosenbaiger, Norbert Uljasz, Jerzy Wierdak.

[8] Zdanie napisane na zewnętrznej stronie koperty.

74
Do czytelnika RN o nieustalonym nazwisku

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 413.

Grodno, 21 I 1924

Wielmożny Panie!

Z powodu wielkiego nawału pracy nie mogłem odpowiedzieć na Pański list dotąd.

Niech Niepokalana jak najhojniej błogosławi w gorliwym szerzeniu Jej królestwa, bo gdzie Ona zapanuje, tam i królestwo Przenajświętszego Serca Jezusowego na pewno się ustali.

Co do "Rycerza", to przez cały rok 1925 [1] będzie Pan otrzymywał 20 egzemplarzy zupełnie darmo, gdyż jeden z czytelników zrobił fundację na kilkadziesiąt numerów na cały rok.

Proszę się na razie nie kłopotać.

Pochwały też godny jest zamiar utworzenia biblioteki szpitala.

Co do przesłanych książek, są one ze zbiorku [a] żydwsko-protestanckiego [2]; potrafią w tym i owym tomiku pokłonić się kościołowi aż do ziemi, ale to im nie przeszkadza, aby w innych tomikach tej samej biblioteki mówić, że diabła nie ma i nieba też nie ma, a religia żydowska jest ideałem. Znam te serie. Oczywiście, o Najświętszej Maryi Pannie, Matuchnie naszej Niepokalanej, to już ani słowa. Czemu np. w opowiadaniu chociaż doprawdy bezkrytycznym zupełnie, pomija się skrzętnie zjawienia się tak liczne Matki Bożej? Jej się diabeł widać bardzo boi. W zamian za te książeczki prześlę dwie inne, możliwie wedle życzenia.

Życząc błogosławieństwa Niepokalanej, pozostaję

O. Maksymilian

PS - Kartek [3] nie wydrukowaliśmy z powodu wielkiego nawału pracy.

Przypisy

[1] Wydaje się, że rok podany w tekście i data listu nie bardzo ze sobą korespondują; wobec braku oryginału trudno z całą pewnością; ustalić, czy zaszła pomyłka w dacie listu czy w tekście.

[2] Jak wynika z treści listu, chodzi o dwie książeczki, serii być może "Roju".

[3] Prawdopodobnie OMK miał na myśli wywieszki reklamowe RN.

75
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Grodno, 9 II 1924

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Przepraszam, że tak późno, ale nie wiem czy z mojej to, czy też nie z mojej winy, bo w wydawnictwie roboty po uszy, tak się coraz nowi czytelnicy garną (mimo wysłania do Ameryki tylko jednej setki już numer lutowy się wyczerpuje, a właściwie już go zabrakło, bo jeszcze jedną setkę Ameryka dziś zamówiła, a jest tylko coś 45 egz.). Przy tym skoki

walutowe łączą się z wyjazdami do Warszawy po papier, czcionki itd. Do tego i gorączka coś mi przypiekała trochę. - Tyle co do wymawiania się, czy usprawiedliwiania.

Co zaś do adresów magistrów [1], to doprawdy niełatwa sprawa, bo ich nie znam poza tymi, które już podałem (do Rumunii i do Asyżu), dodam tylko, że, o ile się nie mylę, Asyż skupia w sobie nowicjuszów z całych prawie Włoch. Jeżeli są oddzielne nowicjaty, to chyba tylko na Sardynii i na Sycylii [a], a może, może w prowincji padewskiej (ale wątpię).

Jeżeli chodzi o liczenie się z wpływem na innych, może i to by się stać mogło, ale tylko jeżeli przełożony (gwardian) jest gorliwym zakonnikiem, bo inaczej, zwłaszcza gdy zwolennicy wolniejszego życia stanowią większość, nic się zrobić nie da.

Co zaś do samej sprawy posłania podpisów magistrów do O. Generała nie wiem, czy bardzo się z tym będą liczyć; spróbować jednak zawsze będzie nieźle. Zdaje mi się jednak, że gdyby się udało zebrać podpisy większości członków Zakonu i między tymi i magistrów, i osobistości wpływowych, z którymi się muszą liczyć, to może taka lista zawierałaby "maiorem vim coactivam" [2].

Wprzódy jednak warto by zasięgnąć informacji ("in quantum possibile" [3]) ze sfer kompetentnych, jak w ogóle i cała sprawa nowych konstytucji się przedstawia; co zrobiono, a co zaniedbano czy przewleczono (to "in quantum possibile"). Słyszałem bowiem od o. Peregryna, że prowincjał OO. Jezuitów, nie wiem od jakiego już czasu, siedzi w Rzymie i radzą tam nad tą właśnie sprawą. Nie wiem więc, czy oni już mają nowe konstytucje [4]. Z drugiej zaś strony wiem, że istnieje komisja nasza, która też sobie głowę nad tym łamie i że niegracko się jednak spisała, bo na czas (na kapitułę? poprzednią [5]) projekt jeszcze nie był gotów. Wiem też, że w związku z tym jeden z prowincjałów włoskich skierował ostry wyrzut pod adresem O. Generała [6]. Wiem także, że praca ta osłonięta jest sekretem (tak samo tworzono kodeks). Warto by więc wiedzieć, co ta komisja i kiedy winna była zrobić, a nie zrobiła [7]. - W każdym razie i bez żadnych informacji ogólne domaganie się konstytucji nowych nie byłoby chyba złe [b].

O. Czesława i ja bardzo cenię, warto przygotować mu opinię.

Jak już może pisałem uprzednio, zdaje mi się, że winniśmy, nie czekając na nowe konstytucje, już [c] teraz przed kapitułą przy wzajemnym porozumieniu ustalić podstawy programu sanacyjnego. W miarę zaś wzmożenia się wpływów będzie można ten program doskonalić i kompletować. Sądziłbym, że ustalić go można w ten sposób: kółko lwowskie, wziąwszy pod uwagę dotychczasową korespondencję od innych członków (np.: wskazówki o. Bronisława), skleciłoby szereg punktów. Te rozesłałoby wszystkim, by wydali swoją o nich opinię i ewentualnie porobili swoje poprawki czy dodatki. Otrzymawszy odpowiedzi, o ile zdania w niektórych punktach będą rozstrzelone albo myśli nowe, to jeszcze z raz wnioski wszystkich złączone w jedno powędrowałyby do oceny. Tak zebrałoby się cały arsenał myśli, poglądów itd. Następnie musiałby kto przysiąść, położyć przed siebie kodeks, konstytucje, dekrety itd. i całość przejrzystą sporządzić. Albo raczej, jeżeli chodzi o zmiany kodeksowe lub [wynikające z] późniejszych dekretów, to jeszcze lepiej byłoby gdyby taki np. o. Bonawentura to uzgodnienie już przez owe dekrety i kodeks zrobione, jasno zebrał jako ramy, poza które odsuwać się już nie możemy. Uprościłoby to późniejsze dostosowanie do dążeń i poglądów innych.

Po skonkretyzowaniu choćby tylko zasadniczych ale jasnych podstaw, należałoby pomyśleć jak to wszystko wprowadzić, co na tej a co na innych kapitułach i wedle oznaczenia materiału dla danej kapituły przygotować w cztery oczy jednego po drugim z ojców definitorów i zapewnić sobie większość, by sprawy te nie były dla nich nowością, gdy zasiądą do obrad, ale żeby większość rozumiała już potrzebę i konieczność danych reform i byli zdecydowana za tym głosować.

To kilka mych myśli; być może, że nie są one praktyczne, ale "videatis et vos" [8] Tak pomału przeforsujemy wszystkie punkty programu. Gdyby zaś konstytucje nowe zanadto

oddalały się od franciszkańskiego Ubóstwa (boć to nasz charakter), to poprosimy o ich rewizję. - Powtarzam jednak, że być może, iż cały ten aparat byłby za ciężki i niepraktyczny, lecz przyznać trzeba, że masoneria jasno omówiła nawet szczegóły swego planu (w "Protokółach mędrców Syjonu").

* * *

Wczoraj tj. 18 II bazgrałem drugą cześć tego listu, łoiłam dziś chciałem już wszystko podrzeć i tylko pokrótce coś niecoś skreślić, ale niech wszystko pójdzie jako tylko wniosek.

Przejrzałem produkcje literackie kleryków [9] i po raz pierwszy chyba dowiedziałem się z artykułu [d] o orderze Niepokalanej za czasów Władysława [10]; z ostatnich dwóch strofek zwłaszcza, w wierszu, to i natchnienie znać, ale w tym roku już marcowy (i popielcowy) numer szczelnie wypchany, więc musi poczekać.

Kończę, bo cała kupa listów jeszcze czeka, chociaż ich gros (tyczące tylko administracji) przez ręce br. Gabriela przechodzi.

Aha, jeszcze coś. Z Rzymu pisze prezes MI Polak z Ameryki, że wszyscy tamtejsi klerycy należą do MI i od Nowego Roku 200 osób się zapisało; ubolewa, że nie nogą zdobyć się sami na miesięcznik, organ MI, i obiecuje po powrocie do Ameryki tam napocząć ruchawkę. W tym roku się święci. Nazywa się Norbert Żońca. Proboszczowie też jeden po drugim wpisują się do MI i szerzą ją w parafiach. Gdzieś z Kotunia [11] donosi niejaki ks. Pabisiewicz, że uzyskał od biskupa erekcję MI. - O. Jerzy też gorliwie szerzy Milicję, prosił już ostatnio o 500! egz. Rycerza. - Niech cześć będzie Niepokalanej!

Bardzo mnie też ucieszył list o. Samuela i załączone sprawozdanko z MI we Lwowie.

Proszę o westchnienie, bym Niepokalanej nie bruździł

Twój

br. Maksymilian

[PS] Posyłam znowu 2 (dwie) intencje Mszalne dantis (od o. Norberta [12] na "Rycerza"). Może o. Korneli lub i kto inny podejmie się odprawienia.

[Adres na kopercie] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] Grodno 20 II 24

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Adresy magistrów czyli wychowawców (mistrzów) nowicjatów zakonu OO. Franciszkanów.

[2] większą moc obowiązującą

[3] o ile możliwe

[4] Prowincjałem prow. polskiej Towarzystwa Jezusowego był wówczas ks. Stanisław Sopuch; po ogłoszeniu nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego poszczególne zakony dostosowywały swe ustawodawstwo zakonne do nowego kodeksu.

[5] Poprzednia kapituła generalna OO. Franciszkanów odbyła się na Zielone Święta 1919; w czasie pisania listu przez OMK trwały przygotowania do następnej kapituły generalnej, która odbyła się w 1924, również na Zielone Święta.
Po długiej i wytężonej pracy kapituł generalnych 1924 i 1930 r., jak również specjalnej komisji powołanej przez kapitułę generalną 1924 roku, tekst konstytucji został przejrzany i ulepszony stosownie do polecenia św. Kongregacji dla Spraw Zakonnych z dnia 26 VI 1918 i wymagań bieżących czasów, a następnie przedstawiony 29 VIII 1931 do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej, która wydała dekret zatwierdzający 14 VII 1932. Nowe konstytucje promulgował generał o. Domenico Tavani dnia 2 VIII 1932 - zob. Comm. Ord. 29(1932) 145-147. Tamże wskazano ważniejsze zmiany, wprowadzone do konstytucji.
W skład komisji do rewizji dotychczasowych (tzw. "Urbańskich") i opracowania nowych konstytucji weszli następujący członkowie według porządku podanego w Comm. Ord. 27(1930) 289:
o. generał Alfonso Orlich (Orlini), i ojcowie z Kurii Generalnej Zakonu:
o. Francesco Saverio d'Ambrosio, prokurator generalny,
o. Francesco Dall'Olio, socjusz i asystent generalny,
o. Timotheus Brauchle, sekretarz i asystent generalny,
o. Antonio Rocchetti, sekretarz generalny i prokurator misji,
o. eks-generał Domenico Tavani,
o. Luigi Bondini, późniejszy prowincjał Wschodu, a następnie arcybiskup tytularny Perge i wizytator apostolski patriarchatu ormiańskiego,
o. Stefano Ignudi, rektor Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie.

[6] o. Domenico Tavani

[7] Nowe Konstytucje zakonu OO. Franciszkanów przyjęto na kapitule generalnej w Asyżu 1930.

[8] zastanówcie się i wy

[9] służące jako ewentualny materiał redakcyjny dla RN.

[10] Pierwszy order - Niepokalanego Poczęcia NMP - zamierzał wprowadzić Władysław IV. Statut tego orderu, zatwierdzony przez papieża Urbana VIII, został jednak odrzucony przez sejm 1638 wskutek sprzeciwu szlachty, upatrującej we wprowadzeniu tytułów honorowych i odznaczeń naruszanie zasady równości szlacheckiej - zob. WEP VIII 279.

[11] Kotuń leży w powiecie Siedlce. - Ks. Konstanty Pabisiewicz założył 7 IV 1922 ognisko MI w szkole filologicznej w Urzędowie, zapisując już w pierwszym dniu 150 członków - zob. RN 1(1922) 102.

[12] o. Norbert Uljasz

76
Do Jana Pawlaka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Grodno, 22 III 1924

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Wielmożny Panie!

Przepraszam najmocniej, że się tak opóźniam z odpowiedziami, ale taki w wydawnictwie nawał roboty, że trudno się opędzić.

Niepokalana bardzo szerzy swą Milicję (nieorganizowaną, wedle dyplomika). Już dotąd dwa wydania dyplomików po 5 000 egz. się rozeszły. Jest więc nas przeszło 10 000 członków Milicji przybocznej Niepokalanej, bo już z trzeciego wydania dyplomików kilkaset jest petentów. Księża proboszczowie też się do Milicji zapisują i parafian zaciągają. - Cześć Niepokalanej.

I "Rycerz" też silnie się rozwija. Tym razem wydrukowało się 6 000 egz. i już go zabrakło, chociaż do Ameryki ślemy mało. Na kwiecień drukujemy 7 000 egz. Przy pomocy Niepokalanej dziwnie wszystko się kleci. Już też dokupiłem jeszcze 100 kg czcionek.

Co do "Koła Mężczyzn" [1]. Właśnie w numerze kwietniowym, powiększonym o 8 stron, zamieściłem "Uzupełnienie Statutu" [2], bo do marcowego się nie zmieściło. Co do programu działalności, to dotychczasowe doświadczenie mnie pouczyło, by nie ścieśniać się zbytnio w regułach i regułkach, ale dać więcej naturalnego polotu [a] planom i zamiarom. Przede wszystkim zaś łączność z Wolą Niepokalanej stanowi tajemnicę powodzenia; więc modlitwa: korna, ufna a miłosna modlitwa zlewa światło do umysłu i daje hart woli. Niepokalana sama usuwa przeszkody. Zdaje mi się, że jeżeli chodzi o czytelnię, to może i lepiej będzie, jeżeli jakiś chłopiec, albo jaka pani podyżuruje, członkowie zaś Milicji niech będą duszą wszystkiego, ale na zewnątrz jak najmnej widzialną. Niech nikt ich nie zna. Tak będzie się można wsunąć do wielu miejsc, gdzie z otwartą przyłbicą wstęp byłby całkiem zamknięty.

Przy pomocy Niepokalanej musimy dążyć do tego, żeby wierni Niepokalanej Rycerze znajdowali się wszędzie, a zwłaszcza na stanowiskach tak ważnych jak: 1) wychowywanie młodzieży (profesorzy zakładów naukowych, nauczyciele, towarzystwa sportowe); 2) kierowanie umysłami mas (czasopisma, dzienniki, ich redagowanie i kolportaż, wypożyczalnie ludowe, lotne biblioteki itd., odczyty, obrazy świetlne - kina itd.); 3) sztuki piękne (rzeźbiarstwo, malarstwo, muzyka, teatr) i wreszcie 4) nasi MI niech się staną na każdym polu pierwszymi pionierami i wodzami w nauce (przyroda, historia, literatura, medycyna, prawo, nauki ścisłe itd.). Niech też pod naszym wpływem i pod opieką MI stają i rozwijają się placówki przemysłowe, handlowe, banki itd. Słowem, Milicja niech przesiąknie wszystko i w duchu zdrowym uleczy, wzmocni i rozwinie dla większej chwały Bożej przez Niepokalaną i dla dobra ludzkości.

Z głęb[okim] szac[unkiem]

O. Maksymilian

[PS] Serdeczne pozdrowienia dla p. Prezesa i innych. członków.

[Adres na kopercie] Wielmożny Pan / Jan Pawlak / Kraków / ul. Szlak 30 [3]

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Od stycznia 1920 zaczął OMK zapisywanie katolików świeckich przy konwencie krakowskim do MI. W dwa lata potem spośród członków krakowskich, nie zrzeszonych dotąd organizacyjnie, wyłoniło się "Koło Mężczyzn MI". Wspólna Msza św. tego Koła odbyła się 8 IX 1922. OMK - przy współudziale zarządu - opracował szczegółowy statut Koła (Pisma OMK VI, 924), który zatwierdziły władze, najpierw duchowne, potem cywilne ("Notatki o MI" o. Alfonsa 53-54). Prezesem Koła został Władysław Pełka, sekretarzem Jan Pawlak.

[2] Zob. RN 3(1924) 60-62.

[3] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

77

Do o. Henryka Górczanego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Grodno, koniec marca 1924] [2]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Za artykuł Bóg zapłać. Zamieściłem go w numerze kwietniowym. Oczywiście co miesiąc o coraz inny poproszę i to zwłaszcza o treści wyświetlającej prawdy wiary pod względem historycznym, dogmatycznym, moralnym, prawnym liturgicznym itd., bo ten dział pozostaje do objęcia. Bardzo pożądane są tu ilustracje. Poproszę o przesyłanie mi już gotowych klisz (Jabłoński pod bokiem) i odciąganie kosztów z należytości za "Rycerza" w zakrystii. Poproszę też o zawiadamianie o cenach klisz, bym mógł uczciwie prowadzić rachunki. - Co do terminu, to ze względu na brak większej maszyny rękopis wraz z kliszami musi wylądować w Grodnie około pierwszego poprzedniego miesiąca, bo inaczej nastąpiłoby opóźnienie numeru.

Mam nadzieję, że w ciągu wakacji uda się wszystkim członkom koła redaktorskiego (o. Alfons, o. Bonawentura, o. Samuel) jechać gdzieś razem i omówić plan "wojny prasowej".

O "memento" bardzo proszę, bym Niepokalanej nie przeszkadzał.

Twój

br. Maksymilian

PS - Przy przesyłaniu rękopisu poproszę o krytykę każdego poprzedniego numeru. Może masz jakie pomysły co do kalendarza na 1925 [3]?

Przypisy

[1] Analiza zawartości numeru kwietniowego RN z 1924 wykazuje, że adresatem listu może być tylko "Frater" - autor art. "Nie zachwiał się" (RN 3 (1924) 57-59) czyli o. Henryk Górczany, który mieszkał w Krakowie i miał pod bokiem zakład chemigraficzny Jabłońskiego (ul. Franciszkańska 4).

[2] Miejsce i datę ustalono na podstawie realiów zawartych w liście.

[3] Był to pierwszy kalendarz RN.

78

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 19 IV 1924 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Naprędce i pokrótce te kilka słów klecę. I tak:

1) O. Innocentemu za życzenia również takowe życzenia.

2) Do Ciebie myślałem na święta nawet nie pisać, bo przecież się rozumiemy, niedawno się widzieliśmy [2] i życzenia wzajemne wszystkiego dobrego, nawet bez napisania, valent [3].

3) Ale kiedy już piszę, "omnia fausta, bona pulchraque" [4] życzę i by Niepokalana kierowała nami jak swą własnością.

4) Warszawiacy wobec [sytuacji:] "P. Peregrinus certissime Generalis". Ergo Cornelius et ille solus Provincialis [5].

5) Gdybyście tam wiedzieli "quis Commissarium [6]" napisz mi zaraz, bo mam sprawy drukarniane, a piekące do załatwienia, a o. Peregryn jeszcze nie chciał o tym w Krakowie mówić, bo nie miał czarnego na białym.

6) Zdaje się, żem wysłał kiedyś 2 Msze jako "proprie" do załatwienia. Czy doszły? Jeżeli tak, to jeszcze jedną ślę. O. Korneli prosił mnie, gdym jeszcze w Krakowie biedował, by mu je co miesiąc wyznaczać, więc "adsurn" [7]. Odpisz przy okazji czy przyjęta.

7) W drodze [8] się zaziębiłem, kicham, kaszlę, spowiadam itd. i udaję chorego, a redagowanie numeru na maj... licho - zresztą Niepokalana pomyśli.

Wesołego Alleluja.

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Wszystkim "naszym"' [9] Wesołego Alleluja.

Przypisy

[1] Data roczna w oryg. mało czytelna, ale fakty poruszone w liście, m.in. sprawa wyboru prowincjała po śmierci o. Alojzego Karwackiego wskazuje niedwuznacznie na rok 1924. Poza tym Wielkanoc przypadała w 1924 r. 20 i 21 kwietnia, a w liście są załączone życzenia świąteczne.

[2] Było to 7-9 IV 1924 z okazji pogrzebu prowincjała o. Alojzego Karwackiego we Lwowie.

[3] zachowują swą moc

[4] wszystkiego pomyślnego, dobrego i miłego

[5] "O. Peregryn z całą pewnością Generałem". Zatem Kornel i tylko on Prowincjałem.

[6] "kto Komisarzem"

[7] "zgłaszam się"

[8] wracając z pogrzebu prowincjała o. Alojzego Karwackiego

[9] "Naszym" tj. ojcom o podobnych poglądach na sprawę odrodzenia zakonu co OMK. Byli to: Kornel, Innocenty, Samuel, Bonawentura, Alfons. Oni i OMK oraz o. Bronisław Stryczny z Nieszawy obradowali 7 IV 1924 we Lwowie z okazji pogrzebu o. prowincjała A. Karwackiego.

79
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Grodno, 19 VI 1924

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

By coś pewnego odpowiedzieć przeczekałem wybory dyskretowskie [1] u nas. Mimo opozycji o. gwardiana [2], który opierał się na tym, że ja jako zarządzający drukarnią, a więc bonum conventus [3], nie mam głosu biernego - mimo to zostałem jednogłośnie wybrany, a sprawa ma powędrować do o. komisarza [4]. Inni ojcowie nie uważają tego [a] za "bonum conventus" lecz raczej "Milicji", czego [b] wedle kodeksu nie można mieszać z konwenckim.

Wobec tego więc, że moja obecność na kapitule jest zakwestionowana i z powodu owych "verba veritatis" [5], które o. Korneli przygotował, niechaj on koniecznie tam jako dyskret podąży. Jego obecność jest dla sprawy odrodzenia w tych warunkach nieodzowna [6].

Kończę, bo czasu brak.

Bijemy już 9 000 "Rycerza".

Pieniądze doszły.

Z prośbą o "memento"

br. Maksymilian

[PS] Wszystkim pozdrowienia.

Niechaj tylko bracia klerycy gorąco się modlą o dobrych przełożonych.

- Maturzystom gratulationes.

- Mamy też przy pomocy Niepokalanej maszynę do pisania [7].

[Adres] Przewielebny Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] [...] 19 VI 24

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] wybory delegata na kapitułę prowincjalną

[2] o. Tomasz Wilusz

[3] majątek konwentu

[4] Po śmierci prowincjała o. Alojzego Karwackiego w kwietniu 1924, komisarzem prowincji został mianowany przez władze zakonne o. Peregryn Haczela, który sprawę wyboru OMK na delegata odłożył prawdopodobnie do decyzji o. generała Orlicha, a ten przewodnicząc kapitule prowincji polskiej, uznał wybór za ważny, gdyż "wszyscy Ojcowie kapitulni uznali drukarnię jako majątek nie klasztoru, ale raczej Prowincji" i w sprawozdaniu z kapituły OMK figuruje jako "discretus Grodnensis" - zob. Acta Coadunatae Prov. 288-289.

[5] słowa prawdy

[6] OMK nalegał na wybór o. Kornela jako delegata klasztoru lwowskiego, by na kapitule prowincjalnej był rzecznikiem odnowy prowincji polskiej. Program odnowy nosi tu nazwę "verba veritatis".

[7] To zdanie i poprzednie - napisane na kopercie.

80
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Grodno. 8 VIII 1924

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższy Bracie!

Późno, bo późno, winszuję Ci imienin, ale...

* * *

- Ale... dzień potem, bo 9 VIII dane mi jest pisać dalej.

Chciałem powiedzieć wczoraj, ale Ty i tak wiesz, że Ci dobrze życzę, więc i opóźnienia za złe nie weźmiesz. Więc... - a właściwie najlepsze życzenia to już złożyłem bo przy Mszy św. dzisiaj.

Jedną jednak zaraz nietaktowność popełniłem. Pisząc list z cennymi artykulikami zaznaczałeś, żebym po jednym z tych rodzynków do "Rycerzowego" placka wkładał. Tymczasem wrzuciłem aż dwa, a w zecerni to i trzeci przez nieporozumienie złożyli. Nie wiem, jaki będzie z tego wynik, ale może taki, że "Rycerz", spragniony jakiegoś innego pióra poza moją bazgraniną, wszystkie trzy łyknie. i wtedy nie pozostanie Ci nic innego jak siadać i napisać... więcej. Ale może mi się uda jeszcze wydrzeć mu [1] z gardła jaki na raz następny; nie wiem jednak.

Czyby tam o. Korneli, czy Inny Dobrodziej "Rycerza" nie przyjął intencji mszalnej za dusze śp. Juliana (jałmużna 15 zł, ale zostanie w "Rycerzu"). Jeśli tak, to odpisz w obiecanym liście, bym miał głowę spokojną.

W poniedziałek (za tydzień) ruszam do Krakowa z o. kustoszem [2]. Po drodze poprosimy u stóp Matki Bożej Częstochowskiej o błogosławieństwo [3].

Twój naprawdę [a]

br. Maksymilian

O. Innocenty tu [4].

[Adres na kopercie] Przewielebny Ksiądz / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] Grodno 9 VIII 24

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Odnosi się do "Rycerza".

[2] Kustosz warszawski o. Melchior Fordon, z nim to pewnie pojechał OMK do Krakowa na kapitułę prowincjalną. Przewodniczył na niej o. generał Alfons Orlich (Orlini). Prowincjałem wybrano o. Peregryna Haczelę.

[3] OMK odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Bożej w Częstochowie na Jasnej Górze 17 VIII 1924.

[4] W pamiętniku pod dniem 6 IX 1924 OMK zanotował: "Do Grodna przyjechał o. Innocenty Guz i dzielnie pomaga przy maszynie do pisania" - zob. Pisma OMK V, 866 D. - O. Innocenty pełnił zasadniczo obowiązki prokuratora i prefekta zakrystii.

81
Do czytelnika RN z Zawiercia o nieustalonym nazwisku

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 413-414.

Grodno, 12 IX 1924

Wielmożny Panie!

Proszę się nie zrażać tym, że oziębłość i złość panują, bo łaska Boża przez Niepokalaną silniejsza. Jeżeli nie chcą płacić za "Rycerza", to my chętnie darmo przesyłać będziemy, a Niepokalana skądinąd prześle na to miejsce ofiary.

Celem Milicji Niepokalanej jest zdobyć cały świat, wszystkie serca i każde z osobna dla tej Królowej nie tylko nieba ale i ziemi, dać szczęście prawdziwe tym biednym nieszczęśliwym, którzy go [a] szukają w przemijających rozkoszach tego świata - oto nasz cel.

I Zawiercie dla Niepokalanej zdobyć trzeba, oto Pańska placówka. Modlitwą, dobrym przykładem i dobrocią, wielką słodyczą i dobrocią jako odblaskiem dobroci Niepokalanej walczyć trzeba. Ci ludzie, którzy poza Bogiem szczęścia szukają, to nieszczęśliwi, co omotani grzechem i wadami, gonią za szczęściem i szukają go tam, gdzie go znaleźć nie mogą, szukają tam, gdzie go nie ma.

Też medalik Niepokalanej niech będzie bronią, a raczej tą kulką, którą każdy rycerz Niepokalanej się posługuje. Choćby kto był najgorszym, jeżeli tylko zgodzi się nosić na sobie Cudowny Medalik, dać mu go - my chętnie bezpłatnie prześlemy, ile będzie trzeba - i modlić się za niego, a przy sposobności dobrym słowem starać się pomału przywieść do ukochania Niepokalanej Matki całym sercem i uciekania się do Niej we wszystkich trudnościach i pokusach. Kto się szczerze do Niepokalanej modlić zacznie, ten i niebawem, a zwłaszcza w Jej święto, da się namówić do spowiedzi. Dużo jest zła na świecie, ale pamiętajmy, że Niepokalana potężniejsza i "Ona zetrze głowę węża piekielnego" [por. Rdz 3,15].

Numerów z napisem "bezpłatny" na razie nie drukujemy, po prostu z braku czasu, ale może to się i z powrotem wprowadzi. W każdym razie wszędzie chętnie wyślemy tyle egzemplarzy, ile tylko będzie trzeba, a jeżeli kto nie może, niech nie płaci. Jeżeli zaś ma na wódkę, to oczywiście, że coś poświęcić powinien, bo inaczej - i nie doceni "Rycerza" i odrzuci bez czytania.

Niech Niepokalana wspomaga w walce dla Niej.

br. Maksymilian M. Kolbe

82

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Grodno, 15 IX 1924

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

O. Innocenty przywiózł i list, i grosze - niech Niepokalana nagrodzi i pomaga we wszystkim.

Czy może N. O. Prowincjał [1] mówił co o. Bonawenturze, o. Samuelowi, no i Tobie, że jesteście oficjalnymi Współpracownikami Wydawnictwa? Jeżeli nie, to chyba powie, bo mnie już o tym w Krakowie mówił. - Ty oczywiście niemało rzeczy już przysyłałeś do druku, ale o. Bonawentura trochę zalega, wobec czego poproszę, abyście się tam we trójka porozumieli, na czym ta współpraca mogłaby polegać, zwłaszcza że jest tam pod bokiem kopalnia "mądrości" - biblioteka, czego ja nie posiadam.

Proponowałbym, żeby każdy co miesiąc cośkolwiek przesłał do wydrukowania w "Rycerzu", bez względu na to, czy to zaraz się w nim zmieścił czy też do następnego numeru poczeka (albo się do osobnej dostanie broszurki) i to nie o ile czas pozwoli, ale tak jak np. kazanie, które musi być bez względu na czas, boć i numer musi wyjść, choć znikąd nikt nic nie przyśle. Przy przesyłania tych prac niechaj i będzie zamieszczona krytyka numeru poprzedniego. Termin przesłania najdalszy to 2 lub 3 miesiąca poprzedniego, tak żebym koniecznie na 5 już wszystko miał gotowe (chociaż i to już za późno na tak mało rąk do pracy).

Poproszę też o opinię co do czasopisma dla dzieci, bo inne czasopisma równolegle [a] z pismem dla starszych starają się i coś dla dzieci sklecić, więc taki np. "Rycerzyk Niepokalanej" [2] o jakich 8 stroniczkach. - Mam też zamiar rozpocząć bibliotekę MI serią broszur i innych druków [3].

Z o. Wenantym co tam słychać, czy "nasi doctores czy maturi" [4] już przyłożyli ręki do jego biografii wedle obietnicy?

Jeszcze coś. Może byś tak sklecił wierszyk mały, coś mniej niż strona "Rycerza" dla kalendarza, który się przygotowuje? [5] Coś o Nowym Roku. A i inne wierszyki by się zdały - aha. przyślij mi ten o organiście, to go wydrukuję, co tam palcami po stole czy jak stuka.

Za bazgranie przepraszam i bardzo polecam się modlitwie, by Niepokalana zechciała sama wedle swej woli całą sprawą i Milicji, i Wydawnictwa kierować.

Twój

Br. Maksymilian

[Dopisek] O. Bonawenturze i o. Samuelowi i innym serdeczne pozdrowienia.

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec / Ks. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] Grodno 16 IX 24

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela

[2] Pomysł "Rycerzyka Niepokalanej" został zrealizowany dopiero w maju 1933.

[3] Pierwszą pozycją z serii broszur MI był życiorys Sł. B. o. Wenantego Katarzyńca pióra o. Alfonsa Kolbego, wyd. w Niepokalanowie 1931 pt. "Zebrane ułomki z życia o. Wenantego Katarzyńca franciszkanina", stron 127.

[4] nauczyciele [w Małym Seminarium we Lwowie] czy maturzyści.

[5] Pierwszy kalendarz książkowy RN wydrukowano na 1925 w nakładzie 12 000 egz., objętości 104 stron. Reportaż umieszczony w kalendarzu pt. "Jak powstaje *Rycerz Niepokalanej*", ilustrowany zdjęciami z działów: zecernia, introligatornia, drukarnia, spinanie numerów i administracja - ukazał zakonników przy ciężkiej ręcznej pracy, zbliżył wydawcę do czytelników i wzmocnił ich serdeczny stosunek. Kalendarz zdobył nie tylko nowych prenumeratorów RN, ale i pozyskał wiernych przyjaciół.

82a
Do o. Petru Iosif Pala

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Odp.: Lettere 1960, 79

[Przekład polski]

Grodno, 30 IX 1924

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Mój Drogi,

Wasze pismo "Viata" idzie wciąż do Krakowa, a ja, jak już pisałem blisko rok temu, przebywam z "Rycerzem" w Grodnie. Proszę więc wysyłać "Viata" pod adresem wskazanym na odwrocie, tj.: "Wydawnictwo Rycerz Niepokalanej OO. Franciszkanie - Grodno - Polonia".

U nas "Rycerstwo" się wzmacnia niemal każdego dnia, a w Rumunii jak idzie? Ja osobiście zaproponowałbym, aby też i w Rumunii rozpocząć druk organu MI, tj. (nie wiem, jak by to brzmiało po rumuńsku) "Rycerza Niepokalanej" a zobaczylibyście jak Mamusia umie rozwijać sprawy i pokonywać trudności. Niepokalana, ta nić złota przez wszystkie wieki istnienia naszego Zakonu, słusznie powinna mieć swoje czasopismo, gdziekolwiek stoi franciszkańska stopa. Czy O. Bejan i O. Neculăeş mieszkają razem z Ojcem? Ślę im serdeczne pozdrowienia i proszę im przedstawić ten mój pomyślunek, dotyczący czasopisma Niepokalanej również w Rumunii.

Sądzę, że byłoby dobrze rokrocznie na święto Niepokalanej napisać sprawozdanie o duszach należących do MI, a ja wydrukowałbym je w "Rycerzu". U nas również biskupi zaczynają się nim interesować (Biskup z [...] [1]).

Gdzie jest o. Gârleanu? Czy może są już inni kapłani? A jak z projektami pracy Ojca? [2] Módlmy się nawzajem.

"Viata" i furę wiadomości oczekuję w Grodnie.

Twój drogi w Niepokalanej i współbrat

br. Maksymilian

[PS] Pospiesz się z odpowiedzią, szczególnie z wiadomościami o MI, tak abym mógł je wydrukować w "Rycerzu" na grudzień [3].

Przypisy

[1] Kopista nie odczytał wyrazu, a redakcja nie miała możności sprawdzić tekstu według oryginału.

[2] Zob. Pisma OMK I, 32a przyp. 6.

[3] RN grudniowy (1924) nie zawiera wspomnianego sprawozdania.

83

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Grodno, 18 X 1924 [a]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Bardzo proszą o - wierszyk napisany lat temu coś dwa i czytany na zebraniu Milicji w Krakowie o Niepokalanej, która zbiera hufce swych Rycerzy. Zamieszczę go w grudniu.

Gdyby kto napisał na grudzień artykuł wstępny pod tytułem "Niepokalana a Franciszkanie", w którym sięgnąłby do kolebki naszego Zakonu, przebiegł wieki naszego istnienia i skończył na Milicji, to byłbym bardzo wdzięczny, gdyż nie mam tu biblioteki, by w minione wieki zaglądnąć.

Z powodu ogólnego już przygnębienia w narodzie unikam na razie rzeczy zbyt smętnych i staram się wskrzesić w sercach iskrę nadziei, wzbudzić wiarę w lepszą przyszłość pod opieką Niepokalanej i - pchnąć z odrętwienia do czynu. Dlatego listopadowy wiersz pozostał w teczce.

"Memento"

Twój brat

Maksymilian

PS 1) - Artykuł, o którym wyżej, może (a nawet i lepiej będzie) nie wskazywać w swym tytule Franciszkanów, ale za to obficie w treści.

PS 2) - O. Bonawentura nie zapłacił jeszcze prenumeraty, choć dostał czek na - kilka artykułów i obiecał zaległość wyrównać. - Przypomnij mu.

O. Samuelowi, Bonawenturze i Innocentemu, pozdrowienia [1].

Przypisy

[1] List oddany przez okazję, o czym świadczy nota OMK na odwrocie: "Dla O. Alfonsa (przez grzeczność)". W tym czasie w Grodnie bawili: prowincjał o. Peregryn Haczela i gwardian lwowski o. Zygmunt Tomczykowski, którzy mogli podjąć się doręczenia listu.

83a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio.
Jedna karta dwustr. zapis.
Fotokop.: AN.

Grodno, 21 II 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Ojcze!

Artykulik już odbity (raz na 2 miesiące) "ciąg dalszy" bez skrupułów zamieszczali. Jeden więc częściami dawany wpośród innych zawierających całość, może i nie zawadzi. Dalej bardzo by były pożądane ilustracje żywotnie połączone z treścią artykułu, niewielkie jednak, ale mniej więcej jak ćwierć strony. Ilustracje te trzeba by dać robić we Lwowie [3], a mnie przesyłać klisze już gotowe, bo w Grodnie takiego zakładu nie ma. Koszty z "Rycerza" odciągnąć. Wszystkie bowiem prawie pisma silą się na ilustracje i nie bez racji.

Dołączam wedle życzenia 5 intencji [4]; autograf o. Czeluśniaka załączam [5]. Poproszę o odpowiedź, czy może mnie o to już głowa nie boleć. Co do terminu [6] prosiłbym bardzo, by przed pierwszym poprzedniego miesiąca wysłać, bo nie możemy nadążyć.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Mowa o artykule o. Samuela Rosenbaigera pt. "Cudowny Medalik", drukowanym w odcinkach w RN od marca do września 1925 r.

[2] Prawdopodobnie "Sodalis Marianus" wychodził w 1925 roku jako dwumiesięcznik (br. Alojzy Furczyk TJ).

[3] O. Samuel Rosenbaiger przebywał w tym czasie we Lwowie jako socjusz magistra kleryków.

[4] Stypendium mszalne za zgodą zainteresowanego OMK przeznaczał na likwidowanie długów "Rycerzowych".

[5] tj. wykaz intencji, spisany przez o. Stanisława Czeluśniaka.

[6] tj. termin nadsyłania rękopisów do druku.

84

Do OO. Franciszkanów - współpracowników RN we Lwowie [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Grodno, koniec lutego 1925] [2]

Już minęło lat 3, jak przy pomocy Niepokalanej obradowaliśmy nad czasopismem, organem Milicji. Niepokalana go dała, przeprowadziła przez najkrytyczniejsze czasy dla wydawnictw, umożliwiła swobodę rozwoju, opatrznościowo zsyłając maszynę drukarską i coraz bardziej doskonaląc środki produkcji (nowe maszyny, czcionki lid.). Po raz pierwszy cały wagon papieru przybędzie, a nakład sięga już pokaźnej liczby 25 000. - Cześć na wieki za to wszystko Niepokalanej.

Wielkie jednak pozostało jeszcze pole do pracy, Celem bowiem naszym cały świat Jej podbić.

Już i masońskie pismo "Ameryka-Echo" [a] zaczyna szczekać na nas - dobry znak [3].

Po com się jednak tak rozpisał? Obolałem przecież tylko podać kilka próśb jako to: 1) aby artykuły przesyłać przed pierwszym poprzedniego miesiąca, bo przy jednej i to małej maszynce prędko musimy zaczynać na tyle egzemplarzy; 2) aby się nie zdziwić, gdy czasem artykuł nie będzie zaraz zamieszczony i nie zawiesić choćby na miesiąc przysyłania bo i 2 nieraz pójdą, bo "Rycerz" bardzo a bardzo ciasny; mam jednak nadzieja, że, jak tylko zawita nowa maszyna [4], powiększymy go do 32 stron.

No i co tam jeszcze? Na dzisiaj koniec

[br. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Uwaga OMK na liście: "Dla wszystkich" wskazuje, że idzie o cały zespół współpracowników redakcyjnych RN we Lwowie (o. Alfons Kolbe, o. Bonawentura Podhorodecki, o. Samuel Rosenbaiger).

[2] Format i gatunek papieru listowego, kolor atramentu, sposób pisania itd. każą umieścić list w końcu 1924 lub w pierwszej połowie 1925. Dla dokładniejszego ustalenia daty listu duże znaczenie ma fakt, że nakład RN osiągnął wysokość 25 000 egz. w marcu 1925, a wysokość nakładu musiała być znana w końcu poprzedniego miesiąca. Ponadto w pamiętniku (Pisma OMK V, 866 E) OMK pisze pod dniem 25 II 1925, że wagon papieru (pierwszy) jeszcze nie nadszedł. Biorąc to wszystko pod uwagę, ustalono datę listu na koniec lutego 1925.

[3] "Ameryka-Echo" 62 (1925) nr 2 w art. pt. "Prawdziwe oblicze Kościoła Rzym." mówi o RN i o. Wenantym Katarzyńcu "kandydacie na świętego z Obydowa". O. Wenanty urodził się w Obydowie, pow. Kamionka Strumiłłowa, obecnie teren ZSRR.
"Ameryka-Echo" - tygodnik założony w 1886 przez Antoniego Paryskiego. Wychodził w Toledo, Ohio, obecnie w Chicago, Illinois (USA). Pod redakcją i zarządem Józefa F. Białasiewicza pismo realizuje w ostatnich latach kierunek życzliwy dla Kościoła (o. Cyryl Kita, o. Lucjan Królikowski).

[4] Nie czekano na nową maszynę z powiększeniem objętości RN do 32 stron. Nowa maszyna została zmontowana dopiero w końcu sierpnia 1925 - zob. Pisma OMK V, 866 E.

84a

Do o. Samuela Rosenbaigera [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Grodno, 1 IV 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Ojcze!

Uwadze co do zamieszczenia programu MI uczyniłem zadość w numerze kwietniowym. O dalszą krytykę bardzo proszę.

Za przyjęcie intencji też, przez Niepokalaną, Bóg zapłać.

Ponieważ o. Bonawentura ogromne do mnie wywalił liścisko, więc płacąc mu pięknym za nadobne, choć niestety z braku czasu nieco późno, ale do niego się napisze w odpowiedzi na liczne jego projekty. A on pewnie podzieli się wiadomościami i moim gadaniem z innymi i z Ojcem.

Kończę więc polecając się bardzo modlitwom czystych i gorących serduszek kleryków (dożo na nich polegam).

Z prośbą o "memento", by Niepokalana nie pozwoliła mi sobie przeszkadzać

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Dla br[aci] kleryków kilka słów w odpowiedzi na list załączam na kartce [2].

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na górze listu: O. Samuel.

[2] Kartka nie zachowała się.

85
Do o. Alfonsa Kolbego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 1 IV 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

"Chory Władzio" oznaczałoby zapoczątkowanie kącika dla dzieci. Piłuje mnie tu mocno o to pewna nauczycielka, która gorliwie szerzy MI [2]. - Czy może chciałbyś taki kącik prowadzić? Co prawda przydałby się on bardzo, ale w numerze nieco powiększonym mógłbym [a] miejsce dopiero wyszperać.

A właściwie wobec przykrej prawdy, że u nas nawet wiele czasopism chociaż niby katolickich popełnia właśnie na tym polu błędy nie do przebaczenia i taką samą niebezpieczną strawą karmi się dziatwę, moim zdaniem pożądane jest osobne pisemko dla dzieci; taki "Rycerzyk Niepokalanej". Maleńki i ilustrowany. Cóż na to inni z koła redakcyjnego? (tym bardziej, że jeszcze OO. Jezuici tego pola nie zajęli). Nie mam czasu na spokojne planowanie rozkładu kwestii do poruszenia. Ale piszę teraz i do o. Bonawentury, i do o. Samuela" [3]. Tak więc chyba podzielicie się nawzajem wieściami, a jeżeli jest co takiego, co by mogło i N. O. Prowincjałowi [4] uprzyjemnić rekreację to i do jego uszu się dostanie.

"Memento".

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Artykulik o "badaczach Pisma św. [5] mi się jakoś zawieruszył, że odnalazłem go dopiero po złożeniu już czcionek (a może się i drukuje) z innego źródła. Szkoda, ale tu teraz z nawałem spowiedzi wielkanocnych to był bałagan.

Sprawy osobiste, rodzinne, pisz na osobnej karteczce, administracyjne też osobno od redakcyjnych, choć w tej samej kopercie.

Przypisy

[1] wskazuje na to uwaga OMK na początku listu: O. Alfons.

[2] Znamy dwie nauczycielki, gorliwie współpracujące z OMK. Jedna z nich to Zofia Roszkowska z domu Assadowska, nauczycielka w Łosośnie, 3 km od Grodna. OMK miał 2 razy w tygodniu lekcje religii w tej szkole. Również żywo interesowała się dziełem O. Kolbego Teresa Kostrzewska-Przanowska, kierowniczka szkoły podstawowej w Kopciówce, 12 km od Grodna. Nie było tam kościoła czy kaplicy, więc Msza św. odprawiała się w szkole dla dzieci, ale przychodzili i starsi. Po OMK wysyłano wóz i po nabożeństwie kierowniczka podejmowała go obiadem (zeznanie T. Kostrzewskiej-Przanowskiej, Skwierzyna 23 VII 1946).

[3] Listy były przesłane we wspólnej kopercie) zob. też Pisma OMK I, 87.

[4] o. Peregryn Haczela

[5] Badacze Pisma św., zwani też świadkami Jehowy, sekta założona przez Charlesa Russela (1852-1916) w USA. W Polsce początkowa działalność sekty w 1905, lecz dopiero od 1920 widoczna jej aktywność - zob. ks. Marian Kowalewski, "Mały słownik teologiczny", Poznań 1960, 43. Zob. też art. Jana Pawlaka pt. "O badaczach Pisma św." w: RN 1(1922) 95-98, 119-121, art. pt. "Skąd miała pieniądze sekta Badaczy pisma" RN 4(1925) 108-109; ks. Stanisław Ufniarski, "Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. (Świadkowie Jehowy)", Kraków 1947.

86

Do kleryków franciszkańskich, członków MI, w Krakowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Odpis z oryginału sporządził o. Cezar Baran 26 IX 1943. W następnych latach oryg. zaginął.

Grodno, 1 IV 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia!

Zakopany w najrozmaitszych sprawach tyczących "Rycerza" nie mogłem dotąd odpowiedzieć w pocieszający list o Waszej działalności jako szermierzy Niepokalanej [1]. I teraz pokrótce piszę tylko.

Okres obecnej pracy to czas przygotowania się do przyszłej walki pod sztandarem Niepokalanej. Zadanie to bardzo doniosłe i niełatwe. Przede wszystkim zaś najbaczniejszą uwagę w tej Waszej pracy musicie zwrócić na życie Wasze wewnętrzne. Na próżno gimnastykowalibyście Wasze umysły, na próżno napełniali głowę rozlicznymi pięknymi i potrzebnymi wiadomościami, jeżeliby zabrakło tego wewnętrznego dziecięcego stosunku do Niepokalanej jako do Matki, Królowej, Hetmanki i Nadziei naszej.

Polecając Was opiece Niepokalanej Patronki Zakonu, bardzo proszę o modlitwę.

Wasz w św. O. Fr[anciszku]

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Koło MI wśród kleryków franciszkańskich w Krakowie założył OMK po powrocie z Rzymu dnia 7 X 1919. Pierwszym prezesem został wybrany o. Alfons Kolbe, wówczas jeszcze kleryk ("Notatki o MI" o. Alfonsa Kolbego 4-8). Członkowie MI nazwali siebie "szermierzami" Niepokalanej.

86a

Do o. Alfonsa Kolbego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 10 IV 1925

Drogi Bracie!

Dziesięć dni mignęło, a listów do lwowskiego grona [2] nie dokończyłem i - nie wysłałem. Aż mi wstyd, ale co robić, kiedy konfesjonały trzeszczały, a tu i o "Rycerzu" myśleć trzeba. Więc jeszcze coś.

1) "Rycerz" na maj będzie liczył 32 strony, o 8 więcej wedle wskazówki N. O. Pr[owincjała] nieboszczyka [3].

2) Będzie kosztował - 15 groszy w myśl życzenia N. O. Prowincjała [4]. (PS - 14 IV. - Nie wiem, bom napisał dopiero do N. O. Prowincjała czy podnosić, czy nie i czekam na odpowiedź) [5].

3) czy reszta (100) "Rycerzy" doszła? To poczta, nie mogąc sobie dać rady, częściami wysyła. - Jeśli jeszcze nie ma, to krzycz reklamacją.

Chciałbym mieć fotografię (bez żadnej plamki białej) internistów, by się czy Cię, a raczej Prowincję i Zakon, nimi pochwalić w kalendarzu. Gdyby tak figurka Niepokalanej stała w środku, to byłoby bardzo pięknie. I powiedziałbym w kalendarzu, że na nich to Wydawnictwo przeznacza czysty dochód, boć i teraz owe 600 zł, które miesięcznie pobiera konwent za 6 braci, zapisuje (wedle uchwały kapituły 20 proc.) 480 za braci a 120 zł na internat) . Tak nie będą nas niepokoić podatkami.

Memento.

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Pokaz czcionek załączam.

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Lwów

[Stempel pocztowy] Grodno 15 IV 1925

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK "O. Alfons" na początku listu.

[2] Zob. Pisma OMK I, 85. Mowa tu o listach do o. Bonawentury Podhorodeckiego i o. Samuela Rosenbaigera jako członków zespołu redakcyjnego RN.

[3] o. Alojzy Karwacki

[4] List do o. Peregryna Haczeli nie zachował się. Od maja 1925 zwiększono objętość RN z 24 do 32 stron i podniesiono cenę pojedynczego numeru z 10 na 15 groszy.

[5] Dopisek objęty nawiasami został dodany przez OMK przy powtórnym przeglądzie listu kilka dni później.

87

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Kartka poczt. Dwustr. zapis. Fotokop.: AN.

Grodno, 1 V 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rytus]

Przewielebny Ojcze Magistrze!

Owszem, i opowiadanie o S[iostrze] Katarzynie Labouré [1] ściśle jest złączone z naszą sprawą i szeroko podawane być może, bo weszło już w najpoważniejsze studium, i za zdania [2] bardzom wdzięczny i o jeszcze proszą, bo one dużo przyczyniają się do rozpalenia miłości ku Niepokalanej.

O. Bonawentura może już stale wiadomości zaczerpnięte z owego francuskiego pisma [3] przysyłać, bo zwiększony numer "Rycerza" je pomieści [4]. Pogadanka jeszcze nie nadeszła, a proszę powiedzieć mu, że niecierpliwie czekam.

Wszystkich o memento proszę, bo bardzo mi i Wydawnictwu potrzeba.

br. Maksymilian

[PS] - Za punktualność niech Niepokalana hojnie nagrodzi, bo to ułatwia drukowanie i popyt.

PS - Od o. Alfonsa list otrzymałem i odesłałem wyjaśnienie Sekretarzowi Abstynentów 156[5] - Projektu kalendarza oczekuję [6].

[Adres] Przewielebny Ojciec Magister / O. Samuel Rosenbaiger / we Lwowie / Klasztor OO. Franciszkanów

Stempel pocztowy nieczytelny

[Nadawca - nadruk] Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalane j" / OO. Franciszkanie / Grodno - Polska

Przypisy

[1] Katarzyna Labouré została beatyfikowana w 1933 r.

[2] Maksymy, sentencje świętych treści maryjnej, umieszczane na widocznym miejscu w lokalach Wydawnictw RN, a także drukowane w RN.

[3] Prawdopodobnie "Le Journal de la Grotte de Lourdes".

[4] Od maja 1925 r. objętość RN została zwiększona z 24 do 32 stron.

[5] Począwszy od roku 1923, w Zakonie OO. Franciszkanów szerzył ale ruch odnowy, którego jednym z punktów była abstynencja - zob. o. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 55-63.

[6] Mowa o projektach dotyczących "Kalendarza Rycerza Niepokalanej" na rok 1926.

88

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 13 V 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Przysyłam znowu intencję mszalną wedle zwyczaju o uproszenie łaski przyjęcia do zakonu. Osoba dająca życzy sobie, by ta Msza św. była odprawiona do Serca Jezusowego i do

Niepokalanej Panienki Najśw[iętszej]. Odpisz, kto ją przyjął i odprawił, i kiedy, a odpiszę dającej na Mszę. Jałmużna (10 zł) na ".Rycerza" pójdzie.

Na kalendarz już wielki czas i może o. Bonawentura, który mi pisał o potrzebie wydania czegoś z okazji 700-lecia [a] śmierci [1] św. O. Franciszka, opracuje coś na ten temat, jaki artykuł ciekawy do kalendarza. Niech też da zaraz zrobić klisze. Poproszę też o odpowiedź, czy on to zrobi, bo już najwyższy czas. Oczywiście i od Ciebie czegoś się spodziewam i do kalendarza. Może właśnie tę [b] nowelkę sklecisz, albo jakieś wspomnienia z czasu wojny. Chyba i o. Samuel nie pozostanie dłużny i w kalendarzu.

"Memento"

Twój
br. Maksymilian

Przypisy

[1] 700-lecie śmierci św. Franciszka z Asyżu przypadało 3 X 1926. Kalendarz RN 1926, 87-89 zawiera art. o tematyce franciszkańskiej: "Jak Święty Franciszek nawrócił trzech zbójców, tak że zostali braćmi i o wzniosłym widzeniu jednego z nich, który został bratem przeświętym". Jest to wyjątek z "Kwiatków św. Franciszka z Asyżu" w tłum. L. Staffa.

89
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 22 V 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

List i kartkę dostałem [1].

Za odprawienie intencji niech Niepokalana nagrodzi. Odbitki trochę zamglone, niewyraziste; druk więc będzie jeszcze gorszy. Z fotografii niewyrazistych nie warto klisz robić. Bardzo pożądane klisze kreskowe, bo te i na pewno zawsze dobrze wychodzą. Jeżeli kliszarz niedokładnie robi, to można ostatecznie posłać o. Florianowi do Warszawy, by dał robić u Wierzbickiego [2], ale klisze, które dałem robić we Lwowie podczas pogrzebu O. Prowincjała [3] przecież były dobre. - Wolna więc ręka, jak uważasz tak rób.

Co do cen, to już trudno, trzeba ale zgodzić, bo ja obecnie nie orientuję się w tych cenach dostatecznie. Należytość wyrównuj z "Rycerza" czy dypl[omików] tercjarskich [4] czy dodatków rubryc[elowych], tylko chciałbym mleć jednak ewidencję dochodu i rozchodu, bym mógł to zapisać w księdze kasowej.

O memento bardzo proszę.

Twój brat
Maksymilian

[Dopisek] Pomiędzy kliszami można dać warstewki z gazetowego lub innego papieru (po kilka kartek), potem jeszcze silnie opakować i dobrze by było zaszyć w płótno, a nie zepsują się w drodze. Zaszycie niekonieczne.

[Adres na kopercie] Do Przewielebnego Ojca / Ks. Alfonsa Kolbe / we Lwowie / Klasztor OO. Franciszkanów

[Stempel pocztowy] Grodno 22 V 1925

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[oraz nadruk] Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie - Grodno (Polska) / Nr konta PKO-W-150.283.

Przypisy

[1] Korespondencja nie zachowała się.

[2] Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i Ska, Warszawa, ul. Chmielna 61, prowadziły własną drukarnię, litografię, offset, cynkografię, introligatornię i elektrolizę.

[3] Pogrzeb prowincjała o. Alojzego Karwackiego, zmarłego 4 IV, odbył się 7 IV 1924 we Lwowie.

[4] Dyplomiki tercjarskie (4 strony druku małego formatu), zawierały błogosławieństwo św. Franciszka z Asyżu, streszczenie reguły III Zakonu, odpusty i przywileje, oraz miejsce do wpisania przyjęcia do III Zakonu i profesji.

90
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Grodno, 21 VI 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Nie odpisywałem na tyle korespondencji, ale wiem, że zrozumiałeś zaraz, dlaczego tak mam czas zajęty, patrząc na skoki w podwyższaniu się liczby czytelników [1].

Doprawdy, Niepokalana potężną dłonią prowadzi swego "Rycerza" naprzód. Garstkę szczegółów posłał Ci już poczciwy br. Gabriel [2].

Odpowiadam na pytania:

1) co do pisowni byłbym Ci wdzięczny, gdybyś mi wskazał najlepszą, a raczej nabył ją i mi przesłał odciągając należytość z "Rycerza" (napisz jednak, ile kosztuje, dla moich rachunków). Za uwagi niech Niepokalana nagrodzi.

2) O. Samuelowi wedle "dopominania się" ślę 5 intencji (dolarówek), które nadesłał dla "Rycerza" o. Stanisław Czeluśniak.

3) Chorować doprawdy nie mam czasu, ale nieraz to i gorączka głowę rozpali, zniedołężnieję itp. ale, jak mówię, nie mam teraz na to czasu. Za to o. Fordon widocznie do grobu już szybko zdąża. Kaszle okropnie i coraz bardziej raczej do trupa podobny. A jednak rwie się wciąż do pracy, że niepodobna mu jej odpowiednio ograniczyć. Szkoda go.

Czy Franuś jest jeszcze we Lwowie? Czy... czy był kiedy u Komunii św.? Może mu się przypomni w klasztorze dawniejsze życie. Biedny on. Oddałem go Niepokalanej i mam nadzieję, że nas nie opuści. - Jakby to było pięknie, gdybyśmy kiedyś mogli stanąć wszyscy trzej we franciszkańskich habitach przed aparatem fotograficznym jako dowód dobrotliwego zwycięstwa Niepokalanej.

Rozgadałem się; kończę.

Twój brat
fr. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Dołączam listy dla o. Samuela i o. Bonawentury i kartkę dla wszystkich [3].

PS - O ile Franuś jeszcze u Ciebie, to i dla niego słów kilka [4].

Przypisy

[1] Na maj 1925 wydrukowano specjalnie o 5 tys. egz. RN więcej.

[2] Br. Gabriel Siemiński pracował w Wydawnictwie od października 1923 do 1928 (w Grodnie i w Niepokalanowie) i powtórnie od 1939 w Niepokalanowie. Ponadto pracował w oddziale "Małego Dziennika" w Krakowie.

[3] Zachowała się tylko kartka z uwagą: Dla wszystkich (Pisma OMK I, 90).

[4] Kartka nie zachowała się.

90a
Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio.
Jedna karta dwustr. zapis.
Fotokop.: AN.

Grodno, 22 IX 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Ojcze Magistrze!

Aż mi przykro, że tak się opóźniam z odpisywaniem, ale co począć, gdy czasu brak. Remonty dla dostosowania lokali, montaż maszyn i - nieodstępne kłopoty i długi itd.

Sądzę, że opisy cudów tym są bardziej przekonywające im są obszerniejsze; poproszę więc o jak najobszerniejsze opisy. - Artykuł przesłany znajdzie miejsce październikowym numerze [1].

Czemu o. Bonawentura nie przesyła obiecanych prac do kalendarza?

A o. Wenanty nie będzie miał słusznych pretensji, jeżeli obietnica co do przygotowania do druku jego biografii (złożona w okresie egzaminów naturalnych) będzie odłożona na - "kiedyś"? Co na to i o. Bonanentura? Musimy się szczerze zająć tą oprawą, dopokąd żyją ci co go znali i pamiętają co o nim [2].

Bardzo polecam się modlitwom braci kleryków, by Niepokalana nie pozwoliła sobie bruździć nikomu, a zwłaszcza mnie.

Z prośbą o "memento"

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Jak miło słyszeć, że bracia klerycy gamą się pod płaszcz Niepokalanej, to zapowiedź lepszej przyszłości.

Przypisy

[1] Zob. artykuł (bez podpisu) pt. "Ostatnie uzdrowienie w Lourdes", RN 4(1925) 259-261.

[2] Biografię zmarłego w 1921 roku w opinii świętości o. Wenantego Katarzyńca zamierzał napisać o. Samuel Rosenbaiger; zbierał materiały także OMK; w końcu wyszła spod pióra o. Alfonsa Kolbego w 1931 pt. "Zebrane ułomki z życia O. Wenantego Katarzyńca franciszkanina" nakładem Wydawnictwa "Rycerza Niepokalanej".

91

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Grodno, 8 XI 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Czy mógłbyś odprawić dwie Msze św.: 1) za dusze zmarłych z prośbą o opiekę i 2) o zdrowie dla żony Pelagii Janasikowej.

Bardzo bym prosił o zawiadomienie, gdy te Msze św. będą odprawione i podanie dnia, bym mógł odpowiedzieć zainteresowanym i był spokojny na sumieniu. Jałmużna po 10 zł pójdzie na "Rycerza" oczywiście.

U nas motor pędzi z szybkością 230 obrotów na minutę, dynamo ma 1200 obrotów na minutę. Światło oczywiście w ubikacjach pracowni z własnej elektrowni, no i obydwie maszyny stara i nowa obracają się za pomocą motorków elektrycznych [1]. Tylko długów!... do 38 000 zł, ale teraz pomału zaczyna się spłacanie. - Cześć Niepokalanej.

Z prośbą o memento

Twój brat
Maksymilian

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Poznań

[Stempel pocztowy] Grodno 9 XI 1925

[Nadawca - nadruk] Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie - Grodno - (Polska) / Nr konta PKO - W - 150.283

Przypisy

[1] W początkach organizowania Wydawnictwa MI w Grodnie posługiwano się lampą naftową, później korzystano z elektrowni miejskiej, ale tylko dla oświetlenia pomieszczeń, natomiast maszyny drukarskie poruszano ręcznie. Zob. też Pisma OMK V, 866 E (notatka 18 IX 1925).

92

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 2 XII 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Za przyjęcie [1] "Bóg zapłać"; postaram się już więcej nie nudzić.

Co do medalików, to loco Warszawa płaciłem 2 zł 20 (coś) gros; ale teraz chyba grubo drożej w związku ze zniżką złotego. Tak samo przesyłkę nietanio liczą; dlatego staram się sam po nie jeździć.

O. gwardian [2] się zapytuje, czy miałbyś co przeciwko temu, gdyby on prosił O. Prowincjała 172[3], by Cię dał do Grodna na prefekta bursy [4], którą mamy tu zamiar założyć.

Twój brat
Maksymilian

[PS] Dyplomiki tercjarskie wysłane. Czy w Poznaniu jest jeszcze jaki Amerykanin, bo stamtąd przysłał mi - czy nie o. Remigi Amerykanin - pewne druki dla "Rycerza" z poleceniem zwrotu, więc nie wiem, co robić, gdzie słać [5].

[Adres] Przewielebny Ojciec / Ks. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Poznań

[Stempel pocztowy] Grodno 3 XII 1925

[Nadawca - nadruk] Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Grodno - Polska

Przypisy

[1] Zapewne idzie o przyjęcie intencji mszalnych bez stypendium, które OMK obracał na spłacenie długów.

[2] o. Maurycy Madzurek

[3] o. Peregryn Haczela

[4] "Jeśli [konwent grodzieński] nie chce drukarni, to dostanie internat i gorzej na tym wyjdzie" - tak pisał o. prowincjał A. Karwacki w sprawozdaniu z wizytacji konwentu w Grodnie 24 X 1923, "Acta Coadunatae Prov." 279.

[5] Na kartce dopisał się o. Maurycy: "Załączam serdeczne pozdrowienia dla Kochanego Ojca z prośbą o łaskawą odpowiedź, czyby chętnie nie przyjechał do prowadzenia bursistów od wakacji. Również i dla o. gwardiana [Rajnera Gościńskiego] i o. Edwarda [Kustronia], i o. Edmunda [Dulika], i o. Wenantego [Kempfa] serdeczne pozdrowienia, fr. Maurycy." - Bursa nie doszła do skutku.

93
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Grodno, 30 XII 1925

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rytus]

Najdroższa Mamo!

Wreszcie - wykradam sobie chwilkę czasu, by przecież coś napisać. A dlatego wreszcie, bo teraz z okazji Nowego Roku w Wydawnictwie silny ruch. Dziś na przykład przyszło przeszło 200 kawałków korespondencji, a nieraz w jednym kawałku cały szereg spraw. Gdyby nie braciszek administrator [1], to bym sobie nie dał rady. - Cześć Niepokalanej.

Pisał Franuś na święta, a i Irka trzy słowa dodała. To na święta, a przedtem nieco list przesłał, że jeszcze oddać długu nie jest w stanie i że Irka choruje. Mówi, że i "Rycerza" szerzy jak może.

Pieniądze doszły, tyłkom zapomniał o nich wspomnieć.

Kalendarza ściennego [2] na ten rok nie wydrukowaliśmy, bo czasu brakło przy stawianiu nowych maszyn, Z prośbą o modlitwę

zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Br. Gabriel Siemiński - zob. Pisma OMK I, 90 przyp. 2.

[2] Wydawnictwo RN drukowało również kalendarze ścienne, zawierające oprócz zwykłych wiadomości także wypowiedzi świętych sławiące Niepokalaną.

94
List okólny do księży proboszczów

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Grodno, 1925] [1]

Przewielebny Księże Proboszczu!

Rozumiejąc, iż wobec licznych zajęć parafialnych, trudno jest Prz[ewielebnemu] Ks. Proboszczowi zajmować się jeszcze szerzeniem katolickiej prasy, prosimy bardzo jedynie o łaskawe zlecenie komu, by rozdał między parafian (przed kościołem lub w inny sposób) kartki reklamowe "Rycerza Niepokalanej", które równocześnie przesyłamy.

Niech Niepokalana wynagrodzi Prz[ewielebnemu] Ks. Proboszczowi ten trud dla Jej "Rycerza" podjęty

z głęb[oką] czcią

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Według oświadczenia br. Gabriela Siemińiskiego ulotka była wydana w 1925.

94a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio.
Jedna karta jednostr. zapis.
Fotokop.: AN.

Grodno, 6 I 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Ojcze!

Bardzo bym prosił o dokładny adres francuskiego pisemka w Lourdes [1], bo chcę zrobić zamianę, a zarazem poproszę o przesyłanie artykułów przed pierwszym poprzedniego miesiąca, gdyż wobec zwiększenia nakładu [2] prędzej brać się do "Rycerza" trzeba.

Czemu o. Bonawentura strajkuje i ani do kalendarza obiecanych rzeczy nie przysłał, ani do "Rycerza" nie pisuje? Niechaj odpisze [3] coś.

Z prośbą o Memento

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Załączam odpowiedź na list braci kleryków [4] z 30 XI ub.r.

Przypisy

[1] "Le Journal de la Grotte de Lourdes"

[2] Od stycznia 1926 roku nakład RN został zwiększony z 30 na 40 tys. egzemplarzy.

[3] Wyraz "odpisze" podkreślony cztery razy.

[4] Zob. Pisma OMK I, 94b.

94b

Do braci kleryków we Lwowie na ręce o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio.
Jedna karta dwustr. zapis.
Fotokop.: AN.

Grodno, 6 X 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia!

Z grubym opóźnieniem odpisuję, bo roboty w Wydawnictwie moc. Niepokalana coraz to nowe zastępy swych Rycerzy powołuje i swego "Rycerza" szerzy.

Bardzo mnie cieszy Wasza gorliwość, Bracia drodzy, w służbie Pierwszej Patronki naszego Zakonu, Niepokalanej, bo św. Alfons opowiada, że [św. Franciszek Borgiasz] badał, którzy z nowicjuszy (i kleryków) mają szczególne nabożeństwo do N[ajświętszej] Maryi Panny, a którzy nie, i wedle tego wyrokował o ich wytrwaniu i - nigdy się nie pomylił [1]. Miłość więc dziecięca ku Niepokalanej to błoga nadzieja wytrwania w Zakonie, a także wedle zdań świętych rękojmia zbawienia.

Życzę więc, by Niepokalana w tym nowym roku jeszcze bardziej objęła Wasze serca w posiadanie i rozporządzała nimi wedle swego upodobania, byście mogli kiedyś roznIecać tę miłość ku Niej i budzić ufność wszędzie dookoła siebie, po całym świecie.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - A pomódlcie się też czasem, a raczej często, by Niepokalana raczyła sama kierować swoim Rycerstwem [a], swym "Rycerzem", swoim Wydawnictwem i drukarnią i nie dozwalała nikomu, ani nam, ani innym bruździć sobie.

Przypisy

[1] Zob. św. Alfons Liguori, "Uwielbienia Marii", cz. I., Kraków 1927, s. 86. OMK korzystał prawdopodobnie a tekstu włoskiego.

95

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. przedstawiającą Pasterkę w Greccio.

Grodno, 22 III 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Serdeczne życzenia błogosławieństwa Niepokalanej śle w Dzień Imienin

zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Franuś stale milczy; nie mam teraz od niego listów, ale Niepokalana wszystko może. We Mszy św. go polecam.

95a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie - Grodno - (Polska) / nr konta PKO - W - 150.283. - Fotokop.: AN.

Grodno, 7 IV 1926

Drogi Ojcze!

Zajęcia nie pozwoliły mi zaraz odpisać tym bardziej, że chciałem równocześnie zebrać jeszcze wiązankę wspomnień o śp. o. Wenantym, a raczej o Słudze Bożym. By nie zwlekać, ograniczam się do listu.

Zapewne Ojciec ma źródła, które zebrałem uprzednio i przesłałem śp. N. O. Prowincjałowi Alojzemu, u siebie mam jego referaty i postanowienia z rekolekcji. Zbiorę jeszcze nieco materiału i na dniach nadeślę.

Co do rozkładu sądzę, że porządek chronologiczny będzie niezły; tym kierują się też inni biografowie.

Dobrze by było sporządzić szereg pytań, wedle których nożna by badać tych, co S[ługę] B[ożego] o. Wenantego znali, lub o nim od innych słyszeli, protokołując najdrobniejsze szczegóły i polecając jak najobszerniejsze (z okolicznościami) opowiadania badanym.

Wyobrażam sobie rozdziały np.:

Lata dziecięce

Pierwsza Komunia św.

W szkółce wiejskiej (ludowej szkole)

Na studiach we Lwowie (gimnazjum? seminarium)

Powołanie zakonne (pierwsze przejawy, kiedy, rozwój aż do dojrzewania)

Na nowicjacie

O. Wenanty klerykiem

Prymicje

Wikariusz w Czyszkach

Magister nowicjuszy

Czciciel Niepokalanej (o Milicji też)
Śmierć błogosławiona
Łaski za przyczyną S[ługi] B[ożego] o. Wanantego
Jest to rzut bez obmyślenia. Dużo rozdziałów dałoby się pododawać, jak np.
Pokora o. Wenantego
Posłuszeństwo
Cierpliwość
Gorliwość apostolska itd.

Dostałem "imprimatur" na obrazki o. Wenantego w różnych rozmiarach; na nich więc znowu, może wspomnę, że rychło będzie biografia.

Kwestionariusz proszę i mnie przysłać, to i ja może sobie jeszcze co przypomnę.

Kończę, bo rekolekcje i roboty moc.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian

PS - 1) Przepraszam i o. Jerzego, że rzadko mu na co odpiszę, ale nie mogę czy nie umiem nadążyć pracy [1].

2) Oczekuję jednak... od o. Bonawentury - pogadanek. Zanadtom natrętny, prawda? Ale co robić, kiedy naprawdę źle na świecie i trzeba koniecznie rozruszać prasę, a nawet koniecznie dojść do dziennika. Jest to zdaniem papieża tyle, co zbudować 7 kościołów.

3) A może by tak podczas wakacji zrobić zjazd redaktorski [2] dla ustalenia planu wojny na rok choćby?...

Przypisy

[1] O. Samuel przebywał wówczas we Lwowie, pełniąc obowiązki magistra kleryków profesów i prowadząc wykłady - podobnie jak o. Jerzy Wierdak i o. Bonawentura Podhorodecki - w prywatnym gimnazjum ogólnokształcącym OO. Franciszkanów w Lwowie.

[2] O. prowincjał P. Haczela mianował oficjalnymi współpracownikami Wydawnictwa "Rycerza Niepokalanej" o. Alfonsa Kolbego, o. Bonawenturę Podhorodeckiego i o. Samuela Rosenbaigera - zob. Pisma OMK I, 82.

96
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Grodno, 7 VI 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Ty ślesz list za listem, a ja - nic. Aż wstyd. Ale jak tu zajedziesz, to Ci opowiem wszystko żywym słowem, a maszyny szumem, stukiem, hukiem itd.

Ot, nieszczęście, br. Albert [1] zaniemógł, aż go wynoszono na ogród, bo sam iść nie mógł. Teraz - dzięki Niepokalanej - już lepiej. Br. Gabrielowi grozi operacja w skroni, a motor pozwolił sobie na grymasy przez tydzień. Toteż "Rycerz" spóźniony. "Pochodnia" jutro dopiero na pocztą ruszy, a "Nowenna" [2] - musi poczekać. Przyjedź, a dowiesz się więcej.

"Memento"

Twój
br. Maksymilian

[Adres] Przew[ielebny] Ojciec / ks. Alfons Kolbe / Poznań / OO. Franciszkanie

[Nadawca - nadruk] Wydawnictwo "Rycerz Niepokalanej" OO. Franciszkanie Grodno - Polska

[Stempel pocztowy] Grodno 8 VI 1926

Przypisy

[1] Br. Albert Olszakowski, zecer od czasu przeniesienia Wydawnictwa do Grodna, i kierownik drukami z chwilą zakupu maszyn drukarskich.

[2] Nowenna ku czci Niepokalanej, ogłaszana w numerze grudniowym RN (1926) 385. O. Alfons przynaglał: "I pilnuj, by Nowenna do Niepok[alanego] Pocz[ęcia] NMP jak najprędzej była, bo tu nam ludzie [...] głowy niemiłosiernie zawracają. Niech i ten zastępca o tym pamięta. Boć podobno kaucja wpłacona przez br. Rajmunda [Kaźmierczaka]... (list o. Alfonsa do OMK, Poznań 1 IX 1926).

97
Do Ludwika Herzoga

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 616-617.

Grodno, 30 VI 1926

Wielmożny Panie Poruczniku,

Przepraszam najmocniej, że tak późno odpisuję na łaskawy list z 18 bm., ale nawał pracy nieraz nie pozwala załatwić na czas korespondencji.

Z największą przyjemnością zamieszczę w "Rycerzu" sprawozdanie z poświęcenia się pułku Prz[enajświętszemu] Sercu Jezusowemu [1], ale w lipcowym numerze nie mogłem tego uczynić, gdyż maszyny z "Rycerzem" ruszają pomiędzy 5 a 10 poprzedniego miesiąca: było więc już za późno. - Poległych w Warszawie Rycerzy Niepokalanej w walce... z masonerią (bo tak jest rzeczywiście} też w "Rycerzu" zamieszczę.

Zapewne reszta "Rycerza" czerwcowego już dawno doszła. Opóźnienie było ogólne i pochodziło z choroby kierownika drukarni [2] (brata zakonnego) i innych trudności. Dodałem brata zakonnego, gdyż u nas pracują sami zakonnicy, kontynuując tradycję wieków dawniejszych, kiedy to w murach zakonnych przepisywano rękopisy.

Życząc jak najobfitszego błogosławieństwa Niepokalanej w zdobywaniu dla Niej dusz, a przez Nią Prz[enajświętszemu] Sercu Jezusowemu

z głębokim szacunkiem

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. art. "Rocznica poświęcenia się Sercu Jezusowemu 58 pułku Wielkopolskiego" RN 5(1926) 242. Pułk liczył w swych szeregach 90 członków MI i 75 abonentów "Przewodnika Katolickiego".

[2] br. Albert Olszakowski

98
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. ilustr. i nadr.: Grodno. Franziskaner Kloster.

Grodno, 28 VII [1926] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo!

Pisał mi Franuś, że chciałby zaglądnąć do Grodna z początkiem sierpnia (nie chce, by o tym wiedziała żona). Odpisałem, by przyjeżdżał, a teraz proszę bardzo Mamę o modlitwę, by mu ta podróż do mnie przyniosła odpowiednią korzyść. Sądzę, że Przew[ielebne] Mateczki [2] też chętnie w tym celu westchną do Niepokalanej.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian

Przypisy

[1] Rok ustalono na podstawie listu Franciszka Kolbego do OMK: Łuniniec, 6 VII 1926.

[2] Siostry Felicjanki w Krakowie na Smoleńsku, u których przebywała matka OMK.

98a
Do współbraci rumuńskich, członków MI

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Odp.: Lettere 1960, 93

[Przekład polski]

Grodno, 28 VII 1926

Drodzy Współbracia,

I ja nie pisałem od dawna w przeświadczeniu, że brak czasu stoi na przeszkodzie, lecz może by się znalazło kilka minut.

Niepokalana rozwija swoje Rycerstwo. W Polsce jest nas już około 50 000 członków MI. Liczba abonentów organu MI - "Rycerza Niepokalanej" przekroczyła 35 000, więc nakład osiągnął już 40 000 egzemplarzy. Drukarnia przez to się powiększyła i mamy również elektryczność (dynamo i silnik na parafinę [1] - nie oczyszczoną naftę). W załączeniu przesyłam kalendarz, w którym się znajdują zdjęcia maszyn i prawie wszystkich pracowni, a także, w liście, zdjęcia braci zakonnych, którzy pracują przy "Rycerzu" [2]. Już nie ma chłopców świeckich, których zdjęcie jest zamieszczone w kalendarzu, lecz tylko zakonnicy i aspiranci do Zakonu.

Teraz w Rzymie załatwia się sprawę odpustów i przywilejów dla członków MI. Bardzo proszę o polecenie tej sprawy Niepokalanej, aby uczyniła, jak Jej się podoba.

List (jak również zdjęcia) sprawił mi wielką radość, tak że czytałem go kilkakrotnie.

Chciałbym poddać pewną myśl. Nasz Zakon od swej kolebki w specjalny sposób kultywował cześć względem Niepokalanej i o nią walczył, i zwyciężył (niezasłużenie, lecz został do tego wybrany) przez ogłoszenie dogmatu. Czy nie byłoby może rzeczą praktyczną, aby wydawnictwo periodyczne było w naszych rękach? Wysunąłbym więc taką propozycję: i Wy w Rumunii rozpocznijcie także wydawać czasopismo miesięczne poświęcone Niepokalanej, organ MI, i z podobnym tytułem, ponieważ podobnie robią również inni; a więc "Rycerz Niepokalanej". Nie wiem, jak to będzie po rumuńsku, chciałbym powiedzieć: rycerz jak w wiekach średnich (po niemiecku "ein Ritter"). W ten sposób łatwo będzie można rozpowszechnić Cudowny Medalik i będą nawrócenia.

Kto wie; czy u nas nie zacznie się prześladowanie religii jak w Meksyku. Wszystko jest niepewne. Masoneria ma wielki wpływ w rządzie. Nawet przedtem [3] miała zbyt duży.

Módlcie się dużo za mnie, aby Mamusia Niepokalana nie pozwalała mi przeszkadzać i psuć swego dzieła.

Do widzenia, gdzie? W niebie lub może też wcześniej?

br. Maksymilian M-a Kolbe
MI

Przypisy

[1] Nazwanie ropy naftowej parafiną jest niewłaściwe; tłumaczy się zapewne wyczerpaniem OMK w pracy i brakiem czasu dla znalezienia właściwej nazwy w języku włoskim.

[2] Zob. "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" na rok 1926, s. 98-108. Zdjęcia są umieszczone w tekście artykułu pt. "A jak teraz powstaje "Rycerz Niepokalanej"", na który jednak OMK się nie powołuje, licząc na niedostateczną znajomość języka polskiego przez Rumunów.

[3] Aluzja do przewrotu majowego w 1926 roku.

99

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie - Grodno - (Polska) / Nr konta PKO - W - 150.283

Grodno, 16 VIII 1926

Drogi Bracie!

Czym Ci na ostatni list odpisał? Nie wiem. Więc może powtórnie, ale piszę.

Owe 62.88 zł już posłałem przez PKO przed nadejściem listu, bo otrzymałem z księgarni "upomnienie".

Franuś się jeszcze nie pokazał, chociaż oczekuję go bardzo. Musimy go bardzo polecać Niepokalanej,

500 dyplomików i medalików powędrowało do Poznania.

By otrzymać "brewe apostolskie" z Rzymu z zatwierdzeniem ostatecznym (erectio primariae) [1] i odpustów, miałem posłać 2 000 lirów, więc wysłałem 70 dol[arów]

am[erykańskich]. Jeżeliby i Milicja poznańska coś zechciała na ten cel ofiarować, to i owszem. Są tam może już jakie składki na zebraniach?

Lekarz powiedział mi, że jednak muszę na miesiąc lub dwa opuścić Grodno i - odpocząć. Myślę postarać się o jaki aparat fotograficzny, by przynajmniej tego się nauczyć i może trochę materiału do klisz znaleźć. Donieś, jeżeli coś odpowiedniego by się nadarzyło.

O ruchu w Wydawnictwie nic teraz nie piszę, bo jak okres noworoczny jest dla Wydawnictwa żniwem, tak koniec roku jest przednówkiem, kiedy mało już kto wpłaca (bo i roczni i półroczni powpłacali), niejeden z hurtowych ogranicza ilość egzemplarzy, bo z Nowym Rokiem liczył powodzenie na zamiary, a już mało kto z nowych się zdarza - więc nie ma o czym trąbić (chociaż br. Gabriel twierdzi, że liczba czytelników mimo to stale rośnie). Z Nowym jednak Rokiem jako pamiątkę pierwszego pięciolecia "Rycerza" chciałbym zrobić jak najwięcej hałasu, by "Rycerza" rozszerzyć.

Kończę, bo roboty moc. Memento!

Twój
br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Dziś nadszedł "expres" o. gwardiana Rajnera z artykułem. Bóg zapłać.

Dziś wybrał się i do Poznania też o. Szymon.

Aha, za fotografie niech Niepokalana nagrodzi; wszystkim rozdałem. Teraz aspiranci dostali już habity i dwóch nowych aspirantów przybyło.

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec / Ks. Alfons Kolbe / OO. Franciszkanie / Poznań

[Stempel pocztowy] Grodno 17 VIII 1926

Przypisy

[1] Założenie prymarii. Siedziba MI wyniesiona do godności prymarii ma możność przyłączania do siebie innych siedzib tego pobożnego związku i przez to udzielania im odpustów i przywilejów, które sama posiada z rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

99a

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio.
Dwie karty dwustr. zapis.
Fotokop.: AN.

[Grodno, przed 17 II 1926] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Przewielebny Ojcze Magistrze!

Czym ja już odpisał, czy jeszcze nie na list w sprawie habitu? Między listami dla odpowiedzi go nie ma, a nie przypominam, czym odpisywał. Taki nawał roboty przy tym kalendarzu, że cały stos listów się uzbierał do odpowiedzi. Inne zostały załatwione w administracji. Jeżelim nie pisał to:

Nie bardzo mi się uśmiecha habit popielaty [2] i to dlatego, że: 1) u nas ludzie przyzwyczaili się do franciszkanów w czarnym habicie; 2) jest on mniej odróżniający, dlatego bardziej umożliwia zbliżenie się do ludzi; 3) św. O. Franciszek właściwie nie bardzo kładł nacisk na kolor habitu, ale używał odzienia, które nosili ówcześni biedni pasterze we Włoszech; chodziło więc raczej o to, by odzież była uboga, a nie tyle o taki lub inny kolor. 4) Wreszcie u nas jest jeszcze racja szczególna, bo u nas rozsiedli się księża kozłowici [3], którzy właśnie w popielatym paradują stroju. Ile by więc mogło się zdarzyć nieporozumień, przykrości i może przeszkody w sprawności apostolskiej pracy.

Nie chciałbym przez to coś decydować, ale i tutejsi ojcowie i o. Florian podobnie myślą.

Za rękopisy śp. O. Wenantego niech Niepokalana nagrodzi.

Zapewne Ojciec otoczył troskliwą opieką pozostałości po o. Wenantym. Bardzo bym prosił, by ten brat [4], o którym mówił o. Kazimierz, że doznał cudownego wyleczenia za przyczyną O. Wenantego, opisał całą sprawę i mnie przesłał rękopis. - Może by i Ojciec

zebrał co się da z ust tych, którzy na O. Wenantego na Kalwarii patrzyli, bo to się przyda do życiorysu.

Za bazgraninę przepraszam, ale tu jeszcze stos listów czeka.

O. Generał [5] pisał mi, bym mu napisał, co jeszcze ma być udzielone Milicji: niechaj czyste dusze braci nowicjuszów modlą się bardzo [6] do Niepokalanej a i za przyczyną O. Wenantego, bym tak napisał (pójdzie przez N. O. Prowincjała [7]), jak Ona sobie tego tyczy, a nie inaczej. Bardzo a bardzo o modlitwę proszę. Niechaj też w modlitwach pamiętają o "Rycerzu" i o Milicji.

Z prośbą o memento, bym Niepokalanej dobrze służył

br. Maksymilian

[Dopisek] Posyłam i (jedną) intencję Dantis (na rzecz "Rycerza"). Przy sposobności poproszę o zawiadomienie, czy odprawiona, czy przyjęta [8].

Przypisy

[1] List pochodzi z okresu przed wyjazdem do Zakopanego czyli przed 17 IX 1926; w tym dniu OMK był już w Warszawie w drodze do Zakopanego.

[2] Sprawa była rozważana w związku z przygotowywanymi nowymi konstytucjami Zakonu OO. Franciszkanów, ogłoszonymi w 1932 r.

[3] Sektę mariawitów zwano też kozłowitami.

[4] Nie wiadomo, o kogo chodzi.

[5] o. Alfonso Orlich (Orlini)

[6] W oryginale wyraz "bardzo" podkreślony cztery razy.

[7] o. Peregryn Haczela

[8] Obok dopisku przekreślona intencja mszalna i nota odręczna o. Kornela Czupryka: Absol[uta].

99b

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv] w Tokio.
Kartka poczt. jednostr. zapis.
Fotokop.: AN.

[Grodno, przed 17 IX 1926] [1]

Poproszę o memento w sprawie MI, by odpusty i przywileje uzyskać było można. Zabiegi w Rzymie już zaczęte.

br. Maksymilian

[Dopisek] I o. Bonawentura chyba nie zostanie w tyle i pomoże coś.

[Nadawca - nadruk] Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Grodno - Polska.

Przypisy

[1] List pochodzi z okresu przed wyjazdem do Zakopanego czyli przed 17 IX 1926; w tym dniu OMK był już w Warszawie w drodze do Zakopanego.

100

Do O. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane 203[1], 19 IX 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Proszą powiedzieć O. gwardianowi [2], że tym razem nie zapomniałem oddać Mariankom [3] w Warszawie 500 zł a conto ornatu.. Co do owej słabości podszewkowej, dowodziła przełożona, że to mocny, przedwojenny materiał, silny jak skóra.

Zainstalowałem się u Sióstr Sercanek [4] na Łukaszówkach; tu też proszę skierowywać korespondencje skierowaną do mnie imiennie.

Co tam słychać?

Aż mi nijako wypoczywać, gdy poczciwi bracia harują. - Niech br. Ewaryst stale pomaga br. Albertowi podwieczorkować i jadać drugie śniadania, a wszystko z masłem.

Zauważyłem, że niektórzy z ojców więcej się kierują rozumem niż wiarą, porządkiem naturalnym niż nadprzyrodzonym i stąd widzą w przełożonych raczej mniej lub więcej mądrych i roztropnych ludzi, niż zastępców Boga. O! czuwaj bardzo [5], by ta zaraza destrukcyjna, co odbiera wszelką zasługę świętemu Posłuszeństwu, nie tknęła braci.

O. Edmundowi powiedz, żem na Łukaszówkach, bo jako poznański zakrystian obiecał coś intencji przesłać.

Zawiadamiam, że intencje spisane na kartce znajdującej się w księdze kasowej (2 po 5 zł i kilka po 2 zł) są to intencje nie wpisane do księgi zakrystyjnej, ani pieniądze nie dane do zakrystii (z wyjątkiem intencji przekreślonej kredką, zdaje się).

O. Czesławowi wręczyłem 105 zł na Asyż i 14 zł na Grób św. O. Franciszka [6]. Proszę to uwzględnić. Br. Grabriel wie jak (mam jednak podejrzenie, czy br. Gabriel nie pomylił się mówiąc, że 14 jest na Grób, proszę sprawdzić).

O. Czesław ma tam coś pieniędzy na "Pochodnię". Posłać ma czek i warto zaznaczyć, że reklama pociągnie grubsze wydatki. Zorientuj się w ogóle w sprawie reklamy. "Pochodni" [a] na październik, by się jakoś koniec z końcem in re albo in proxima spe [7] złączył. Też za wydrukowanie więcej jak 5 000 (dla reklamy) odpowiednio trzeba pobrać "należytość" z kasy "Pochodni" większą. O tym można przedtem powiadomić o. Czesława.

Kończę, śląc serdeczne pozdrowienie Przew. O. Gwardianowi, o. Fordonowi (nie zapomnij im tego [b] powiedzieć); o. Innocentemu i Edwardowi też. A braciom kochanym powiedz, że im z całego serca ślę kapłańskie błogosławieństwo i życzenie, by mnie w chorobie nie naśladowali, chyba że taka Wola Niepokalanej.

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Ponieważ z 400 zł, które zabrałem, 119 otrzymał o. Czesław jako należne na Asyż i Grób, przeto wpisz do księgi kasowej, żem wziął 281 zł [c].

Przypisy

[1] Zły stan zdrowia OMK wymagał dłuższej kuracji (Piana OMK I, 99). Powiadomiony o tym o. prowincjał Haczela polecił OMK wyjechać do Zakopanego, a na jego miejsce przysłać z Poznania jego młodszego brata, o. Alfonsa (Pisma OMK V, 866 G).

[2] o. Maurycemu Madzurkowi

[3] Zob. Pisma OMK I, 51 przyp. 7. - Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi prowadziły w Warszawie szwalnię w domu przy ul. Hożej i ul. Żelaznej. Szwalnie wykonywały też hafty kościelne.

[4] Por. Pisma OMK I, 42 przyp. 3.

[5] W oryg. wyraz "bardzo" podkreślony 4 razy.

[6] O. Czesław Kellar był mianowany przez władze zakonne delegatem prowincjalnym do zbierania ofiar na Sacro Convento i Grób św. Franciszka w Asyżu - zob. Comm. Ord. 23 (1926) 52-53.

[7] rzeczywiście albo w najbliższej przyszłości

100a

Do administracji [1] "Rycerza Niepokalanej" w Grodnie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Zakopane, 19 IX 1926] [2]

1) Z zabranego rocznika z 1926 pozostał mi tylko styczeń i luty, resztę w pociągu rozdałem jako okazowe - proszę o dosłanie brakujących [numerów] (od marca do września włącznie).

2) Proszę przesłać: a) ze 30 numerów wrześniowych, b); kilkadziesiąt medalików, c) kilkanaście dyplomików [MI].

3) Nowi prenumeratorzy (posłać ["Rycerza Niepokalanej"] od stycznia i czek):

1 - Pawłowski - Grajewo - dwór (ten adres jeszcze z kongresu w Warszawie [3] - może już zapisany?);

2 - Wł. Bonkowski - Merlebach - rue Marechal Foch Nr 10 - (Moselle) - France (Francja). Jest to nauczyciel, który około 25 bm. do Francji wraca i obiecał propagować "Rycerza". - Bez czeku, bo zagranica.

3 - Piegrzymek Józef - Siersza k. Trzebini (Kr[akowskie]);

4 - Jakubowska - Grobla 5 - Kraków;

5 - Kamesz - urzędnik w kopalni węgla "Artur" - Siersza k. Trzebini;
6 - Łopata Władysław - Warsztaty Kolejowe - Kraków-Płaszów (socjalista młody; warto posłać jaką książeczkę o socjalizmie).

O ile jeszcze nie prenumeruje "Rycerza" ks. prałat Pilch w Kielcach - Seminarium Duchowne - to i jemu jeden numer z czekiem posłać, a można i od stycznia.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na górze listu: "administracyjne".

[2] Był to list pisany zaraz po przyjeździe do Zakopanego, jednocześnie z listem do o. Alfonsa Kolbego. List do o. Alfonsa nosi datę 19 IX 1926.

[3] Mowa o Ogólnopolskim Zjeździe Katolickim w Warszawie w dniach 28-30 VIII 1926, w którym OMK brał udział.

101

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Dla Ciebie tylko

Zakopane, 25 IX 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Adres Franusia, a raczej adres obcy, na który chce on, by pisać, żeby żona listu nie widziała, odnajdziesz łatwo wśród listów w szafie. Wypisany zdaje się na pocztówce i niedawno przesłany, więc niedaleko szukać (porządek tam chronologiczny). I mnie ten adres prześlij,

Co do stracenia posady, to smucę się i cieszę zarazem; może go to opamięta? [a]

Byle tylko nie myślał od rodziny uciec. Przecież jako ojciec rodziny ma tez ścisły obowiązek i siedzieć z babą i chociażby nawet z powodu niewierności trzeba było ją na jakiś czas opuścić, to przecież jest jeszcze dziecko zupełnie niewinne.

Gdyby do Grodna przyjechał, umów się z o. Fordonem i jego do niego zaprowadź, by się szczerze wyspowiadał, to i Pan Bóg będzie mu błogosławił. [...] [1] Warto i o tym uprzedzić o. Fordona. Ja przed nim żadnych tajemnic nie miałem. On i o Franusiu wie. Gdyby owocem jazdy do Grodna była tylko dobra spowiedź, to będzie już bardzo dobrze.

Warto przeglądnąć "Przewodnik Katolicki" [b][2], "Gazetę Kościelną" [3], "Dzwon Niedzielny" [4], "Lud Katolicki" [5] itd. czy tam gdzie nie poszukują organisty i posłać mu adresy.

Biedny on. Gdyby pozostał w klasztorze, uniknąłby tylu nieszczęść i duszy i materialnych. Już przepadło, chyba... że ona pójdzie do klasztoru, a może i córka. - Trzeba tylko Niepokalanej wszystko polecać. [...]

W Krakowie mówi mi o. Anzelm: "Tam twoi bracia w Grodnie siedzą po sklepach i mają znajomości z dziewczynami". Pytam, skąd ta wieść i o kogo chodzi. Dowiaduję się, że to u brata kleryka Rećki był jego brat [c] i takie rzeczy opowiadał. - Co do siedzenia po sklepach, to wiem, że i br. Donat i br. Zeno to gaduły niezmordowane i br. Zeno szerzy tak "Rycerza", ale "ne simplices scandalizentur" [por. Mt 18, 6; Rz 14, 21] [6], zakaż obydwom wysiadywania, a raczej naprzód dowiedz się, o kogo chodzi. - Co zaś do drugiego zarzutu, to już koniecznie przywołaj młodego Rećkę (kto idzie do miasta łatwo go powiadomi w drukarni [7], żeby przyszedł) wybadaj szczegółowo, o kogo i o jakie wypadki chodzi, a potem daj mu jasno do zrozumienia, że obmową jest bębnić bez przyczyny dostatecznej czyjeś błędy, a już krzywdzącym oszczerstwa byłoby uogólnianie [d] tego: "bracia mają znajomości". - Piszę o tym, bo na pewno i do uszu N. O. Prowincjała to się dostanie, jeżeli już jest publiczną tajemnicą aż w Krakowie! - Winnym (nie innym) powiedz, że już w Krakowie mnie z tego powodu przykrość słuchania takiej nowiny spotkała; że już tam bębnią.

Kompanowskiemu (inteligent, zdaje się skończony prawnik) odpisz, że mnie nie ma, że jestem na kuracji, wobec czego żądanych poglądów na artykuł w "Misjach" [8] nie mogę przesłać. Sam załatw, co będziesz uważał, Dyplomik Milicji po rosyjsku warto wydrukować, jak tylko będzie chwila czasu [9]. Br. Albert zna język rosyjski, a od Rećki można wypożyczyć czcionek (wykupywać się może nie opłaci, bo Bolszewia zmieniła już alfabet na łaciński) [10].

Ks. Mateusz Jeż grzecznie się wprasza, żeby mu i odbitkę sceniczną p. Stroki [11] i kalendarz posłać. I owszem, niech dostanie. Napiszę mu, że otrzyma obydwa, A "Rycerza" czy dostaje? Książkę angielską o nawróconych żydach postaram się też wycyganić [12].

Ta kartka - to "były intencje dla mnie do Zakopanego. Dobrze, żeś wysłał. Już doprawdy traciłem coraz bardziej głowę.

Reklamę noworoczną warto rozwinąć jak najbardziej, by każdy Polak w Polsce i za granicą wiedział, że "Rycerz" wychodzi, i by go zachęcić do zaprenumerowania. Marzę o nakładzie 500 000, a może Niepokalana da z czasem i więcej [13].

Oremus ad invicem [14].

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski] O. gwardianowi [15], o. Melchiorowi, o. Innocentemu itd. pozdrowienia.

Był tam o. Edmund? Dałeś mu mój adres? Chodzi mi, żebym intencje na czas z Poznania dostał.

Jak tylko krawcowa [e] zrobi, prześlij mi ze 2 koszule i troje kalesonów, bo nie mam na zmianę; już krawcowa [e] zaczeka.

Może by o. Henrykowi przysłać jakie stałe honorarium, np. 20 zł od artykułu, bo biedny on.

List spal.

Przypisy

[1] Klamry oznaczają pominięte fragmenty, zawierające ścisłe prywatne wiadomości o rodzinie Kolbów.

[2] "Przewodnik Katolicki" - tygodnik założony przez ks. Józefa Kłosa, wydawany przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Ukazuje się od 1895 z przerwą 1939-1956. Obecny adres redakcji; Poznań, ul. Grobla 1.

[3] "Gazeta Kościelna" - tygodnik poświęcony sprawom kościelnym. Organ Stowarzyszeń Kapłańskich w Polsce. Wychodził we Lwowie 1893-1939.

[4] "Dzwon Niedzielny" - katolicki tygodnik ilustrowany, omawiający sprawy Akcji Katolickiej oraz życia katolickiego w Polsce i za granicą. Wychodził w Krakowie 1925-1939.

[5] "Lud Katolicki" - tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom ludu polskiego. Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Wychodził w Krakowie 1913-1934.

[6] aby ludzie prości się nie gorszyli

[7] Ojciec młodego Rećki miał drukarnię pod firmą: Elektro-Drukarnia A. Oleński i J. Rećko w Grodnie ul. Rydza-Śmigłego nr 6.

[8] "Misje Katolickie" - miesięcznik bogato ilustrowany, poświęcony dziełu misyjnemu Kościoła Katolickiego w świecie, ze szczególnym uwzględnieniem polskich placówek misyjnych. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, potem Warszawa, 1881-1939.

[9] Dyplomik MI po rosyjsku nie ukazał się drukiem.

[10] Były takie projekty, ale zostały zaniechane.

[11] Wincenty Stroka emerytowany profesor gimnazjów krakowskich napisał utwór sceniczny pt. "Św. Franciszek z Asyżu", drukowany w "Pochodni Serafickiej" 1(1926) 25-32, 51-64, 84-96, 114-128, 149-160. Wydawnictwo MI w Grodnie wydrukowało tę sztukę oddzielnie w niewielkim nakładzie.

[12] Nie wiadomo, o jaką książkę chodzi.

[13] RN osiągnął nakład 505 000 w lutym 1932. Najwyższy nakład RN był w grudniu 1938 - 1 000 000 egz.

[14] Módlmy się za siebie nawzajem

[15] o. Maurycy Madzurek

102
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 29 IX 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

W osobnej kopercie ślę list do Ciebie i w innej do administracji, bo nie wiem, czyś już na one misje nie ruszył.

Warto sprawdzić, które czasopisma otrzymują w zamianę "Rycerza" a zaniedbały przychodzić; i upomieć się. Przesyłam spis czasopism, którym warto zaproponować zamianą.

- Także spis książek które może by się przydały do biblioteki redakcyjnej (zwłaszcza jako lektura duchowna prywatna dla braci). - Zamówiłem przed wyjazdem od OO. Redemptorystów "Żywot" i wszystkie dzieła (z wyjątkiem tych, które mamy) św. Alfonsa Ligourego. Chyba już przyszły. W zamian proponowałem albo zapłatę, albo wzmiankę w "Rycerzu" (do ich uznania). - Zdaje mi się, że prywatna lektura duchownych książek (zwłaszcza niedzielami) przyczynia się dużo do wyrobienia zakonnego braci. -

Do kwoty przeznaczonej na misję (Kruc[jata] Mis[yjna]) wedle ewidencji administracji trzeba doliczyć 30 zł. które wpłynęły przed prowadzeniem tej ewidencji; w rachunkach to uwzględniłem.

Nowenny do Niep[okalanego] Pocz[ęcia] rękopis jest w przedziałce przy listach.

W górnej szufladzie na lewo w biurku są książki Wyd[awniotwa] Bibl[ioteki] Domu Polskiego. Te trzeba złożyć pod klucz do kufra (klucz w przedziałeczkach środkowej szuflady) [1]. - Z czasem trzeba będzie sprawić szafkę zamykaną na klucz i tam poklasyfikowane książki i czasopisma z kufra umieścić.

Ilekroć wypadała [a] Missa mens[ilis] pro Benefactoribus itd. [2], zawsze powiadamiałem braci, by po rannych modlitwach razem koronkę franciszkańską należną wedle Konstytucji zmówili.

Przyszły 2 klisze do kalendarza. Wiesz co znaczą?

Pierwsza: Najprostszy sposób.

- Panie doktorze prawda, że jestem bardzo blada.
- Rzeczywiście.
- Więc co mam czynić?
- Niech pani sobie zmyje puder z twarzy.

Druga: Doktor

- A czy pan ma apetyt?

Pacjent (z ożywieniem):

- Może pan doktor ma co do zjedzenia.

Tyle co do klisz.

Pewna nauczycielka z Kresów chciała srebrny Medalik Cudowny i artystyczny i coś na ten cel przysłała; przy sposobności warto by kupić. Br. Gabriel wie o tym (ta, której skradziono 1 000 zł i należność za "Dzieje Duszy".

Ks. Kuleszo z Wilna wydawał kiedyś mariańskie pismo "Zorza Zaranna" [3] i nie ma już zamiaru wydawać. Obiecał przesłać katalog swych czytelników, by im można wsunąć "Rycerza". Można mu się przypomnieć.

Tenże ks. Kuleszo zorganizował w Wilnie kolportaż "Przewodnika Katolickiego". Warto się wypytać o warunki i pchnąć przy "Przewodniku" też "Rycerza".

Warto napisać do Zarządu Słownego "Narodowej Organizacji Kobiet" Warszawa, Nowy Świat 34, przedstawić ideały MI i "Rycerza" tj., by przez cześć Niepokalanej uzdrowić moralność i przez artykuły odpowiednie pogłębić wiedzę religijną wbrew postanowieniu masonów: "My religii katolickiej nie zwyciężymy rozumowaniem, tylko psuciem obyczajów" [4] (teatr, kino, sztuka, literatura, mody itd.) i zaproponować polecenie członkiniom Organizacji (poparcie w szerzenie - może tak delikatniej), by prenumerowały i szerzyły "Rycerza".

Warto zaproponować zamianę z pismem "Les Annales de Lisieux" [5] (materiał redakcyjny, bo opis nawróceń).

Może by warto pomyśleć o kolportażu przez "Ruch" [6] Centrala w Warszawie, adres dokładny na dworcu kolejowy (nie wiem, jak to by poszło).

Przepowiednie pogody dla "Rycerza" (jak w październikowym) są do grudnia na tym samym świstku gazety ("Głos Nar[odu]") [7] i warto je oddzielić od "Iskierek" [8].

Skrudlika dziełko o masonerii [9] przyszło, by o nim zrobić wzmiankę; nie zapomnij czasem, boby się zraził.

Po "Programie MI" w "Rycerzu", albo za gwiazdką (*), poniżej warto dodać, że i do administracji wprost można się zgłaszać, by się wpisać do MI.

Warto polecić administracji, by do wszystkich seminariów duchownych wysyłała "Rycerza" choćby bezpłatnie, bo przecież z tych alumnów będą proboszczowie, od których będzie dużo zależeć. - Dopilnuj też, by czasem nie pominęli polskich biskupów w Ameryce.

Alumn coś trzeciego roku teol[ogii] z Seminarium Śląskiego (Kraków, ul. Kopernika 26) ks. Aleksander Gruzy wpisał się dziś do MI i obiecał szerzyć między kolegami (jest ich 60). Ponieważ to są przyszli [b] pasterze śląska zajmij się bliżej owym Guzym, gdy tam będzie pisywał. Dałem mu 20 dypl[omików] [10] i tyleż medalików.

Zalewskiego [11] żadnego nie czekałem: był jeden Zalewski przez coś miesiąc i trzeba było go z tego samego powodu, "wystąpić".

Oj ta falcówka!!

Chyba nie wiesz, że lekarz wyznaczył mi na kurację minimum 3 miesiące i mówił, że stan o. Hugolina był lepszy, któremu prolongował [c] do 6 miesięcy*

Mierz więc na dalszą metę.

Memento.

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski] Franuś przyjechał?

O. Witalis był?

O. Edmund wie mój adres; był w Grodnie?

Utrzymanie z leczeniem się kosztuje do 10 zł dziennie; intencje z "Rycerza" od 5 do 10 ślij.

Przypisy

[1] "Biblioteka Domu Polskiego" wychodziła trzy razy w miesiącu od 1925 do 1939. Red. i wyd. Ignacy Płażewski Warszawa, Chmielna 61. - OMK spełniał polecenie Konstytucji franciszkańskich, które w numerze 444 mówią: "Książek o treści niemoralnej albo nieprzyzwoitej, albo i zakazanych przez Kościół Rzymski nie wolno przechowywać ani w bibliotekach, chyba pod zamknięciem, ani tym bardziej w celach pod ciężkimi karami, nakładanymi przez wizytatorów." - "Biblioteka Domu Polskiego" nie podpadała ściele pod te rygory, ale OMK był zdania, że "zwyczajne powieści są pisane dla ogółu, a nie dla zakonników" (konferencja w Niepokalanowie w marcu 1940).

[2] Mszę za zmarłych Braci, Siostry, Krewnych, Dobrodziejów naszego Zakonu - odprawia się w zakonie OO. Franciszkanów z nakazu Konstytucji z r. 1932 nr 271 w każdym miesiącu. W tym samym dniu klerycy odmawiają psalmy pokutne, a bracia koronkę franciszkańską.

[3] "Polska Bibliografia Maryjna" Z. Szostkiewicza i S. Wesołego, Roma 1956, nie notuje tego czasopisma. Ma być "^Gwiazda Zaranna"

[4] Por. "Protokóły Mędrców Syjonu", prot. 14, cytowany nie dosłownie, lecz według sensu.

[5] "Les Annales de Sainte Therese de Lisieux" - miesięcznik, wychodzi w Lisieux od 1924.

[6] Polskie Towarzystwo Księgarń Kolejowych "Ruch", S.A., powstało w 1918. Początkowo skupiało się przy dworcach kolejowych. Towarzystwo stało się jedyną w Polsce poważną instytucją kolportażową, działającą nie tylko na terenie PKP, ale w miastach i na wsi. "Ruch" podjął się też pracy wydawniczej, organizował reklamę różnych firm itp.

[7] "Głos Narodu" - dziennik polityczno-społeczno-literacki, związany z Kurią Biskupią; założony przez Józefa Rogosza (1844-1896), wydawany w Krakowie 1893-1939; red. naczelnym 1896-1901 był K. Ehrenberg, a następnie do 1908 A. Beaupré; po powstaniu Chrześcijańskiej Demokracji GN stał się jej organem (WEP IV 277).

[8] Dział w RN pt. "Iskierki" zawierał krótkie wiadomości z Polski i ze świata.

[9] Dr Mieczysław Skrudlik, "Z tajemnic masonerii" Warszawa 1927 - zob. RN 5(1926) 346.

[10] dyplomiki MI

[11] Zob. Pisma OMK V. 866 G.

103

Do braci zakonnych z Wydawnictwa RN w Grodnie

Oryg.: rkps AN, Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Zakopane, 29 IX 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia!

Cześć Niepokalanej, że br. Gabrielowi lepiej. Z operacją, kto wie, jak by się skończyło.

Co do przesyłania "Rycerza" do Ameryki, to O. prowincjałowi [1] i o. Cymanowi można i trzeba po 100 słać, bo zamówili i czy prędzej czy później rachunki wyrównają (pierwszy 100 dol[arów], drugi 500 zł); co do pojedynczych słanych o[jcom] gwardianom, to jak tam o.

Alfons uważa. Może ze względu na to, że prawdopodobnie w tym roku będą władze i odpusty, [to] i Ameryka się obudzi?...

Co do falcówki to 15 000 fr[anków] = około 30 000 zł; skąd to wziąć? Ten panek był z "Poligrafiki" [2] (ul. Chłodna), a nie z "Grafiki" [3] (ul. Sienkiewicza) i jego firma już zwinięta. Nie rozumiem więc, jak mógł oferować? Może jako pośrednik?

Ode mnie do o. Henryka daleko i przy obecnych ograniczeniach lekarza nie mogę do niego się dostać (przechadzka najwyżej 30 m). Nawet poproszę o jego adres, by mu napisać.

Paczkę otrzymałem ze wszystkim - Bóg zapłać. Szukałem zaraz, czy też czasem nie będzie tam i jakiego liściku; i nie zawiodłem się. Każda wiadomość z Grodna jest mi tu bardzo pożądana.

Proszę mi przesłać dokładny adres Adremy [4] ("Mertany"), bo i redaktor "Pod znakiem Marji" [5] o tym myśleć poczyna.

Też potrzebne mi są adresy czytelników w Zakopanem (pojedynczych i hurtownych) - przeadremować tylko.

Dziś ślę też telegram po jeszcze 400 ".Rycerzy". Znalazłem tu bowiem niewiastę, która za 5 groszy od numeru będzie może i całe Zakopane niepokoić. Na razie sprzedała 20 w ciągu dnia.

Do księgi MI wpisać: 1) ks. J. Jarek, S[iostry] Sercanki Zakopane - Łukaszówki. Otrzymał dypl[omik] i medalik, dał 2,50 zł. Przesyłać mu więc i RN do końca roku i w 1927 (październik ma). 2) Ks. Aleksander Guzy - Seminarium Duchowne Śląskie - Kraków - ul. Kopernika 26. Dostał dypl[omik], med[alik] i "Ryc[erza"] paźdz.; prócz tego 20 dypl[omików] i 20 med[alików] dla szerzenia MI. - Wpłaci później. Słać mu też "Rycerza".

Mnie wobec tego jeszcze ze 100 dypl[omików] i ze 100 med[alików] będzie trzeba. - No i egz[emplarzy] dla uzupełnienia kompletu RN jeszcze nie dostałem, które w pociągu poszły.

Tutaj śnieg pokazał się na wyższych szczytach, potem zeszedł nawet na Giewont, wreszcie obielił i niższe jego odnogi. Teraz zaś cofnął się z powrotem w góry, otulił szczelnie chmurami i nic nie widać tylko gęste chmury. A w Zakopanem pochmurno i padało dosyć. Pogody mało.

Jak się ma o. Fordon? Czy lepiej? Czy mniej kaszle? Proszę powiedzieć mu, że s. Klemensa, nazaretanka, która go zna jeszcze z Wilna, pytała się o jego zdrowie. Tu się też kuruje i lekarz jej raz powiedział, że jest dobrze, bo nie jest gorzej.

Polecam Was wszystkich opiece Niepokalanej naszej Pani, Królowej i Matuchny

br. Maksymilian

[Dopisek] Piszę w osobnej kopercie, bo pilne, a nóż o. Alfons na misjach.

Przypisy

[1] Do 1939 była jedna prowincja polska OO. Franciszkanów w USA (założona w 1905); prowincjałem od 1923 do 24 VII 1939 bez przerwy był o. Justyn Figas.

[2] Firma "Poligrafika" (Warszawa, ul. Chłodna 29) oferowała przybory drukarskie.

[3] Firma "Grafika" (Warszawa, ul. Sienkiewicza 14) istniejąca do 1939, miała przybory drukarskie.

[4] Adrema - firma warszawska, ul. Niecała 8, sprzedawała adresarki.

[5] Ks. Józef Winkowski z Zakopanego, redaktor pisma "Pod znakiem Marji", miesięcznika Sodalicji Mariańskich uczniów szkół średnich w Polsce, wychodzącego 1920-1939.

104
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 12 X 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Znowu piszę chaotycznie, ale cóż kiedy "nie mam czasu". Zdziwisz się może, że mi czasu brak, ale po odliczeniu i 5 godzin na werandowanie, i czasu na jedzenie, i quoad animam [1] rozmyślania itd. naprawdę czas wypełniony.

Do Rzymu w sprawie błogosławieństwa dla "Rycerza" już napisałem; czas już rozesłać i do biskupów, więc zredaguj to. Warto podać tam nasz cel: podbić każdą duszę Niepokalanej, i rację, bo masoneria uchwaliła: "My religii katolickiej nie zwyciężymy rozumowaniem, tylko psuciem obyczajów" [2], co sprytnie wykonuje przez literaturę, sztukę, teatry, kino, mody itd. a historycznie stwierdzoną jest rzeczą, że kto pokocha Niepokalaną, albo nie padnie w błoto, albo jeżeli padnie, rychło powstaje i wszystkie nawrócenia mają początek u tej Pośredniczki wszelkich łask; że do 40 000 nakładu doszedł "Rycerz" (bo chociaż teraz mniej [się drukuje] jak zwyczajnie z końcem roku, to jednak doszedł był i do tego nakładu w ciągu roku); i że cena bardzo niska. Można zaznaczyć, że prosimy o błogosławieństwo celem zamieszczenia go. w numerze grudniowym. - Rozesłać do wszystkich biskupów i metropolitów, i ordynariuszy, i sufraganów, i do biskupa gdańskiego O'Rourke (i "Rycerza" jemu słać), bo on dał już Milicji błogosławieństwo, a i w Gdańsku są Polacy - i do amerykańskich biskupów polskich (Plagensa i Rhodego.) - To już pilne, by zwłaszcza z zagranicy przyszło na czas, aby można zamieścić w numerze grudniowym, który przecież jako propagandowy więc i o większym nakładzie, bidzie musiał być prędzej złożony.

Do organów diecezjalnych (z Kurii warto się też zwrócić z prośbą o łaskawą wzmiankę o "Rycerzu" z okazji pierwszego pięciolecia i tam podać cel, racje, nakład 40 000, taniość w takiej formie, by mniej ruchliwy redaktor mógł wygodnie nawet żywcem zamieścić oczywiście też w grudniowym numerze tych pism, więc i z tym już nie za wczas. W odezwie do proboszczów też nasz cel, racje, nakład, taniość no i procent podać warto, bo mówi mi tu ksiądz: "Gdybym ja wiedział, jaka w tym jest idea wzniosła, to bym też szerzył "Rycerza". Przyszedł i do nas numer okazowy, ale tyle pism go przesłało, że nie zwracało się uwagi".

Co do pieniędzy dla mnie. Lepiej z Wydawnictwa przesyłać. W tym miesiącu ze 100 zł. Po ostatniej wizycie (2 z rzędu) lekarz przepisał mi 2 lekarstwa, które mnie kosztują 3 zł dziennie!!!

Cześć Niepokalanej, że kalendarz gotów. Br. Bogumiłowi warto kupić [podręcznik] dla samouczących się rysowników, ma żyłkę po temu.

Lekarz powiedział mi, że i zimę tu przesiedzieć muszę i dowodził to stanem płuc i faktem, że i o. Hugolin, choć jego stan zdrowia był lepszy, jednak kilka miesięcy siedzieć musiał. Mierz więc na jak [naj]dalszą metę, bo kto wie, co po zimie powie? Planuj sam cały podbój świata całego [dla] Niepokalanej, jakobym ja już nie żył.

Poczciwym braciom jutro napiszę i kupkę spraw administracyjnych poślę. Teraz tylko bardzo dziękuję za życzenia, które mi oni przesłali - poczciwe dzieci, niech ich Niepokalana ma w swej opiece.

"Memento" et mei [3].

Twój
br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Do Jegera [4] rysunek na kliszę posłałem.

Odsyłam przesłany ekspresem rękopis. Warto go zamieścić w "Rycerzu" jako od naszego korespondenta z Asyżu. On lubi czasem coś przesłać. Tak się zachęci. Trzeba będzie wprawdzie coś popoprawiać, ale zawsze to świadek naoczny [5].

Dałem nieco "Rycerza" do księgarni pocztowej i ogłoszenie. Otóż mówi mi sklepikarz, że za wielkie ogłoszenie i w oknie się nie zmieści. Może by warto i mniejszych trochę zrobić. Jak uważasz zresztą.

Ja teraz już mniej pisał o tych sprawach będę, bo com nie dopowiedział w Grodnie, to chyba już dopisałem. Teraz módl się [6] do Niepokalanej, by Ona sama raczyła kierować każdą myślą, słowem i czynem i dzielnie a sprytnie poczynaj.

Przypisy

[1] co do duszy

[2] Zob. Pisma OMK I, 102 przyp. 4.

[3] Pamiętaj i o mnie

[4] Nie wiadomo, o jaką firmę chodzi. W Grodnie nie było takiego zakładu. Prawdopodobnie firma warszawska, istniejąca przez krótki okres czasu.

[5] RN 5 (1926) 270-273 zamieścił artykuł ks. Stanisława Marchewki pt. "Otwarcie uroczystości jubileuszowych franciszkańskich w Asyżu." Prawdopodobnie ks. Marchewka przesłał inny artykuł z Asyżu, ale z braku miejsca artykuł nie został wydrukowany.

[6] Słowo "módl się" podkreślone 4 razy.

105
Do braci zakonnych z Wydawnictwa RN w Grodnie

Oryg. rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Tatry. Wiatr halny.

Zakopane, 15 X 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia!

Za życzenia niech Wam, Kochane Dzieci, jako też i za modlitwy za mnie, Niepokalana jak najhojniej nagrodzi. Co do mego zdrowia niechaj Ona nim jako swą rzeczą i własnością do woli rozporządza. I ja i Wy wszyscy jesteśmy Jej rzeczą i własnością na wieki; niechaj więc sama wyłącznie i dowolnie czyni z nami, z życiem, śmiercią i wiecznością naszą, co się Jej podoba, chociażby to nawet nam nie wydawało się dobre. W akcie poświęcenia się Niepokalanej przy wstępowaniu w szeregi Jej Milicji to oddanie się Jej całkowite uczyniliśmy i przy Jej pomocy żaden z nas nigdy tego nie odwoła.

Czasem mi się zdaje, że może już moje zadanie na ziemi skończone? Się wiem - ale i mnie to nie powinno obchodzić, boć Ona o tym myśli, a my wszyscy tylko o Niej by jak najprędzej cały świat dla Niej zdobyć. - Jakie uczucia wdzięczności przepełnią serce każdego z nas, gdy po skonie ujrzymy Ją, Niepokalaną, która bez żadnych naszych zasług raczyła nas powołać do tak wzniosłej pracy dla Niej.

Polecam się modlitwom

br. Maksymilian

[Dopiski] W tych dniach przyjedzie tu o. Julian Mirochna; skazał go Rencki na Zakopane na zimę.

I ja tu mam przezimować z polecenia lekarza i woli N. O. Prowincjała [1], by nie opuszczać Zakopanego [a], aż lekarz pozwoli i N.O. Prowincjał, by było całkiem dobrze ze zdrowiem.

Br. Salezemu też za liścik serdecznie dziękuję. Nie odpisuję dużo, bo lekarz tak czas podzielił, że mi go nie starczy [b] na pisanie.

W ostatnich dniach wiatr halny wył i świstał. Oto jego podobizna [2].

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela

[2] Żartobliwa aluzja do widoczku, na kartce pocztowej.

106
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 15 X 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Wedle obietnicy odpisuję braciom i przesyłam nieco kawałków administracyjnych. ale i co do Ciebie słów kilka.

Były kupione czeki dla "Pochodni" i zapłacone prawdopodobnie z konta PKO "Pochodni". Ponieważ jednak PKO "Pochodni" nie liczy się jako ścisłe jej, popatrz do księgi kasowej "Pochodni", czym ten wydatek wpisał. Jeżeli nie, sprawdź wysokość sumy wpłaconej (z

wyciągu kontowego i jest też osobny odcinek w tejże półce "Pochodni") i wpisz, a zarazem powiedz br. Gabrielowi, że ten wydatek już zapisany, bo on się mnie o to pyta, chcąc wpisać do swojej księgi podręcznej (co będzie już zbyteczne).

Jaki jest stan kasy Krucjaty?

Duży był obrót we wrześniu?

Kalendarz warto rozesłać do jak największej ilości czasopism z załączoną karteczką (jak roku uprzedniego zrobili OO. Jezuici): "Prosimy o przychylną (albo łaskawą) wzmiankę" (oczywiście do jezuickich pism nie, bo oni mają swój kalendarz).

To nam może zjednać takich, którzy o "Rycerzu" jeszcze nie wiedzą. Taka np. "Gazeta Grudziądzka" [1] (Piasta) [2] ma do 80 000 czytelników. To warto zrobić jak najprędzej, by gazety i czasopisma ogłaszały wcześnie (zwłaszcza zagraniczne) kalendarz. - O ile w kalendarzu nie ma podanej jego ceny, (nie wiem, bo mój sprzedany), to warto na owych karteczkach ją zaznaczyć (za granicę - zagraniczną cenę).

Myślałem z nowy rokiem naprzód kupić wagon 20 000 kg papieru, a potem spłacić dług Warszawie tj. 28 500 zł [3] choćby w części, gdyby się nie dało w całości.

Kończę, bo 9.37 wieczór, a ja jeszcze medytacji nie mam, a tu trzeba dużo spać.

Niech Niepokalana sama kieruje Twoją działalnością dla Niej. Módl się i rób jak uważasz dla MI i "Rycerza".

Oremus ad invicem [4]

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski] Czy o. Edward się nie pogniewał, żem go jubilatem nazwał w życzeniach?

5 kompletów RN i komplet redakcyjny od początku "Rycerza" warto dać oprawić, bo może jaki numer zaginąć.

Przypisy

[1] "Gazeta Grudziądzka" - pismo informacyjno-polityczne, wydawane w Grudziądzu 1894-1939 dwa razy w tygodniu, założone przez dziennikarza i działacza ludowego Wiktora Kulerskiego. Nakład w 1903 roku - 52 tys., w 1914 r. - 128 tys., w 1930 r. - 92 tys.
W okresie międzywojennym "Gazeta Grudziądzka" reprezentowała poglądy prorządowe, a jej wydawca i założyciel piastował godność senatora (WEP IV 131). 53[2] Polskie Stronnictwo Ludowe - "Piast" czyli PSL-"Piast", utworzone w Tarnowie w 1914 r., skupiało się wokół tygodnika "Piast", ukazującego się w Krakowie 1913-1939 i 1945-1949, ale "Gazeta Grudziądzka" także współpracowała z PSL-"Piastem".

[3] W czerwcu 1925 r. zaciągnięto pożyczkę w klasztorze warszawskim w wysokości 28 500 zł na inwestycje (kupno maszyny drukarskiej).

[4] Módlmy się nawzajem.

107
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Pięć kart: cztery dwustr., piąta jednostr. zapis.

Zakopane, 25 X 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Opóźniłem się z odpowiedzią, ale inaczej nie mógłbym odpowiedzieć wyczerpująco na sprawę powrotu do Grodna zaraz. Otóż mój lekarz to człek spowiadający się i uczęszczający z rodziną do kościoła, a na biurku ma obraz Najśw[iętszego] Serca Jezusowego. Więc uczciwy chyba będzie. W tych dniach fotografowano moje płuca promieniami Roentgena. Okazało się, że znaczna większość schorzałych części już się dawniej zwapniła (podczas pracy nad "Rycerzem" oczywiście) i pozostało już niewiele, i [utworzyło się] kilka nowych małych ognisk, tak że stan dobry i, jak twierdzą lekarze, do uleczenia. Jednak i lekarz fotografujący niezależnie od mojego lekarza powiedział, że kilka miesięcy trzeba posiedzieć. I drugi lekarz, stary i doświadczony wyga, co i koty trochę drze z moim doktorem, gdym mu pokazał fotografie, uznał stan za dobry, ale i konieczność przezimowania zaznaczył. Więc mój lekarz nie jest odosobniony w tym zdaniu. -Z werandy spoglądam sobie na figurkę Niepokalanej, którą fotografowałeś i Ona o mnie pamięta.

"Proprie" [1] dla "Rycerza" wysyłałem o. Samuelowi, o. Bronisławowi, a o. Korneli obiecał w ten sposób wspomagać "Rycerza". Teraz jednak, gdy "Rycerz" stanął na nogi rzadko co wysyłałem.

Aha - 100 zł i 10 dol[arów] św. Antoni dowiózł. "Bóg zapłać". Także intencje doszły.

Co do .papieru, to po raz pierwszy byłem aż w Myszkowie [2], by w fabryce sytuację wymyszkować, ale po raz drugi tylko listownie załatwiałem. Naprzód zapytałem na pocztówce naszej firmowej, ile to teraz będzie kosztować. Odpisali ile i że 1/3 przy zamówieniu wpłacić trzeba a resztę przy odbiorze. Odpisałem "nequaquam" [3], bo co byśmy zrobili, gdyby wagon stał już na stacji i trzeba by było kilka tysięcy wpłacić, by go wykupić. Więc zaproponowałem: zawiadomcie [a], jak papier będzie gotowy, a my postaramy się o pożyczkę, a wtedy wpłacimy i wy papier przyślecie. Oni na takie "dictum" przyjęli ową 1/3, którą przy zamówieniu posłałem, przysłali papier i cierpliwie czekali na resztę. Oczywiście, że starałem się szarmancko słać raty grubsze po racie, by nie stracić zaufania. - I jeszcze; zamawiając prosiłem o jak najniższe ceny, bo pismo ideowe, oświatowe (też można) i nie obliczone na zysk.

Po raz pierwszy dali 5 proc. zniżki, jako że nazywało się, żeśmy gotówką wpłacili i ostatnio tegoż procentu [b] udzielili. Bacz dobrze w "Przeglądzie Grafioznym i Papierniczym" [4] (który do nas przychodzi), jak tam z sytuacją papierową, a zorientujesz się co do chwili odpowiedniej do zamówienia. Jeżeli na przykład są dane pewne, że potanieje, można zaczekać, ale chyba takich danych nie ma, bo usiłowania rządu w kierunku obniżenia cen pójdą zdaje się w kierunku artykułów pierwszej potrzeby, zresztą trzeba to wymyszkować.

Franusiowi oczywiście nie można było inaczej odpisać. Zresztą teraz siedzi u rodziców Irki, więc chyba i pieniędzy dostanie.

Co do obietnicy niepalenia [5], będzie to wielki [c] plus dla Wydawnictwa.

Co do "Pochodni", to naprawdę niełatwa sprawa. Bo i tercjarstwo nasze. Ale znów żeby "Pochodnia" nie wychodziła kosztem "Rycerza". Od samego początku "Rycerza" pokutuje u niektórych z ojców myśl, by tylko tercjarstwo wynieść, więc nawet "Rycerza" połączyć z "Pochodnią". Pamiętasz, co było w początkach, a i teraz o. Łukasz mi mówił, że np. o. Anzelm o tym myśli. Będzie takich więcej, Niechajby kto z tych ojców (może i o. Rajner do nich należy) dostał się do Wydawnictwa, kto wie czy z czasem nie zrobiłoby się wszystko tylko tercjarskie, a "Rycerz" byłby traktowany po macoszemu, albo gdyby chciano z powodu jego nakładu zamienić go na pismo tercjarskie (o czym się marzyło i teraz zdaje się marzy), to [d] naprzód przestałby być "Rycerzem", z początku tolerowanoby tam sprawy Milicji, a potem, kto bardziej gorliwy dla tercjarstwa, mógłby tam dla Milicji nie znaleźć miejsca - co byłoby krzywdą tych licznych ofiarodawców, którym nie o tercjarskie pismo chodziło; a potem siłą rzeczy nakład musiałby spaść do liczby tercjarzy i to tych tylko, którzy nie przenoszą innych pism tercjarskich. Do tego świadomie czy mniej świadomie się zdąża, a do tego dopuścić nie można - owszem trzeba tak robić, by podobna rzecz była niemożliwa. Przecież Niepokalane Poczęcie jest naszą rzeczą, perłą naszego Zakonu i o tyle szczęśliwszą u nas od tercjarstwa (quoad externa) [6], że III Zakonem kieruje każda z gałęzi franciszkańskich albo, moim zdaniem nieszczęśliwie sklecona, Rada Główna, a tu przez łaskę Niepokalanej my i tylko my Franciszkanie. Pod tym hasłem możemy rozwinąć działalność po całej Polsce, a w sprawie, tercjarskiej musimy się liczyć z tercjarzami kapucyńskimi, reformackimi, bernardyńskimi i zresztą nie każdy może być tercjarzem, a rycerzem Niepokalanej każdy.

"Pochodnia" więc musi zawsze być gościem, a "Rycerz" gospodarzem w Wydawnictwie, a nie odwrotnie.

Rozpisałem się zbytnio, a tu i czasu brak; wiesz zresztą sam, o co chodzi.

Memento mei

Twój
br. Maksymilian M. Kolbe

PS - Przyślij mi też czapkę, bo w zimie też na powietrzu werandować muszę. Onucek ciepłych zdałoby się ze 2 pary (o ile materiał jest jeszcze pod ręką). Jeżeli tam nikt nie używa mego kaftanika, tj. jeżeli bezczynnie wisi w szafie, to można mi go posłać (ten z rękawami); jeżeli kto używa, to się obejdzie, bo i tak na werandowanie wśród mrozu kupiłem kożuszek.

O. gwardianowi [7], o. definitorowi [8], o. Innocentemu, o. Edwardowi jako też drogim braciom serdeczne pozdrowienia.

Aha jeszcze:

1) Przyślij mi statut Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej.

2) Niech br. Gabriel, chodząc do miasta, pilnie baczoay na ogłoszenia tyczące wojskowości, bo niedawno po jednego z" braci aż żandarm przyszedł, by go aresztować, że się nie stawił. Wzywają i dawne roczniki.

3) Jak mi tu kto daje pieniądze za "Rycerza", to zawiadamiam, a pieniądze biorę na kurację.

4) Do biskupów już wysłałeś o błogosławieństwo?

5) Czy "Respice" [9] do św. O. Franciszka po obiedzie jeszcze się mówi? Nie mam tu sposobności sprawdzić.

6) Co do redagowania "Pochodni" ja tego się nie podjąłbym, bo nie miałem czasu i nie wiem, czy. jeden zdoła dobrze redagować ".Rycerza" tj. a) śledzić w prasie (książkach, czasopismach i dziennikach) prądy nurtujące w Polsce i za granicą, zwłaszcza zderzające jawnie lub (co trudniejsza wybadać) ukrycie przeciw Bogu i Jego Kościołowi; b) badać pierwsze przyczyny, nerwy dające impuls tym prądom i okoliczności za i przeciw, by, jak to zwykle spotyka się w prasie naszej dobrej, nie ze "ślepym mieczem" walczyć, ale z "ręką" [10], która nim kieruje (masoneria). Starać się poznać osoby z tamtego obozu: co one myślą, co zamierzają i wtedy pisać w skromnej formie artykuliku albo pogadanki czy wyznania itd., ale cel głęboko uchwycić. Więc nie wiem, czy jeden zdoła dobrze redagować "Rycerza", by był prawdziwie rozkazem dziennym dziesiątków tysięcy rycerzy Niepokalanej, i równocześnie dobrze redagować "Pochodnię" tj. zaznajamiać się szczegółowo z ruchem tercjarskim w Polsce i za granicą, studiować dzieła i czasopisma w tej materii i być na tyle doświadczonym w tym względzie, by móc kreślić lnie wytyczne tego ruchu i wziąć za to odpowiedzialność. Tak wyobrażam sobie dobrze redagowany organ tercjarstwa.

Nadto Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" jako Wydawnictwo "Milicji" nie może się ograniczyć na "Rycerzu", ale mam już nawet pozwolenie N. O. Prowincjała [11] na periodyczne broszurki w tym duchu, a z czasem to i wiele więcej rzeczy się przedsięweźmie. Może więc lepiej będzie, by kto inny redagował "Pochodnię". Zresztą pomów z o. Fordonem.

Wreszcie kończę:

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] - Powiedz br. Ewarystowi, że w dniu jego imienin szczególne memento zrobiłem za niego.

Przypisy

[1] Msze św. pozostawione do dyspozycji celebransa.

[2] Fabryka papieru w Myszkowie, będąca własnością firmy: Spółka Akcyjna "Steinhagen, Wehr i Ska" Fabryka Papieru w Myszkowie, z siedzibą zarządu w Myszkowie, została założona w 1894 przez Artura Steinhagena przy współudziale Ludwika Wehra, obywatela ziemskiego, oraz kilku drobniejszych udziałowców, jako spółka firmowo-komandytowa z kapitałem 250 000 rubli. Dyrekcję stanowili A., H., i St. Steinhagen. Pracowało ok. 1 000 robotników. Zdolność produkcyjna na dobę: 120 ton ("Dziesięciolecie Polski Odrodzonej", praca zbiorowa, Kraków 1928, 1162-1163).

[3] żadną miarą

[4] "Przegląd Graficzny i Papierniczy" - tygodnik poświęcony sprawom przemysłu graficznego, papierniczego i księgarskiego. Organ Urzędowy Związku Organizacji Przemysłu Graficznego w Polsce. Pismo wychodziło w Poznaniu 1920-1935.

[5] Było to zobowiązanie braci z Wydawnictwa. Do tej sprawy OMK powróci w liście z 7 XI 1926 (Pisma OMK I, 109).

[6] co do strony zewnętrznej

[7] o. Maurycy Madzurek

[8] o. Melchior Fordon

[9] Antyfona do św. Franciszka z Asyżu "Respice" z oracją ("Wejrzyj błogosławiony Ojcze Franciszku z wysokiego niebios mieszkania i módl się za lud Twój; lud, który wybrałeś, aby przed obliczem Twoim służył na każdy czas w posługiwaniu przybytku Pańskiego". Tekst łaciński podaje "Rituale

Romano-Seraphicum" OFMConv, Roma 1942, 23) nakazana była przez generała o. Alfonsa Orlicha (Orliniego) do odmawiania raz dziennie z racji starań o odzyskanie Sacro Convento w Asyżu, w czasie 15 III 1925 - 4 X 1927 - zob. Comm. Ord. 23 (1926) 20.

[10] Aluzja do chorału Kornela Ujejskiego pt. "Z dymem pożarów".

[11] o. Peregryn Haczela

108
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 2 XI 1926

Dla Ciebie tylko

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

I ja nieraz dziwiłem się, dlaczego mimo tyle [a] mojej nieświadomości, błędów, nietaktów, słabości i tylu, tylu innych trudności jeszcze "Rycerz" istnieje, a nawet więcej niż [b] inne czasopisma się rozwija. Stanąłem nieraz przy drzwiach sali maszyn i pytałem siebie: "Skąd to?". Jak tylko podniosłem wyżej oczy, miałem przed oczyma odpowiedź: "Niepokalana". Ona pokazuje, co potrafi. Im czym większa nasza niezdolność i potężniejsze przeszkody, tym więcej się okazuje, że to Ona sama czyni wszystko. W tym uznania leży źródło niebywałej potęgi rozwoju naszego Wydawnictwa. Zrozumiałeś to i wyraziłeś bardzo pięknie w "Od Wydawnictwa" numeru grudniowego [1].

Drugą rzeczą bardzo ważną jest cel Wydawnictwa, by nim zawsze było staranie, aby zdobyć dla Niej cały świat i każdą duszę z osobna, która jest i będzie do końca świata, a nigdy ten przeklęty "dochód"; jak to Ci opowiadałem, że jeden z naszych ojców sobie przedstawiał: "Już się dalej nie rozwijać, maszyn już dosyć; teraz będziemy mieli sobie dochód". Ot tak, środek wziąć [d] za cel, a cel za środek. Oczywiście pierwszym już skutkiem jest zaraz "już się dalej nie rozwijać", niech sobie dusze giną, niech prasa diabelska rozwija się zastraszająco i sieje niewiarę i moralny brud, "my będziemy mieli sobie dochód", ot folwarczek, tylko w innej formie. Oczywiście, że wtedy musiałoby przekleństwo św. O. Franciszka spaść i na tego rodzaju fabrykę zapewniającą spokojny byt jak ongiś przy folwarkach "panom" (tak nas we Włoszech zwano) Franciszkanom. Błogosławieństwem nieba byłoby wtedy rozlecenie się tej fabryki lub konfiskata niecnych rządów, by "panowie" bracia stali cię ubogimi Braćmi Mniejszymi i zabrali się do pracy nad dusz zbawieniem bodaj pod grozą, że inaczej nie będzie kawałka chleba, jeżeliby idea miłości Bożej i zbawienia jak najwięcej dusz przez Niepokalaną wygasła. - Piszę, do czego by w końcu doprowadziło zatracenie celu, bo kto wie, ilu ojców tak myśli, i może Ci się nadarzyć sposobność prostowania pojęć.

Inna rzecz, że tym, którzy "quaerunt regnum Dei" [2], "et haec omnia adicientur" [3], ale muszą "quaerere" tylko "regnum Dei" [4] [por. Mt 6, 33; Łk 12, 31].

Teraz coś na ucho: Czy czasem i o. Bonawentura nie ma podobnych poglądów? I czy N. O. Prowincjałowi [5] w podobnym świetle sprawy Wydawnictwa nie przedstawia? Obawiałem [e] się jego poglądów jeszcze w Krakowie. A i może niektórzy z gwardianów albo z ojców pragnących strząsnąć z barków [f] "alumnaticum" [6] wskazują, że przecież mamy drukarnię?... Czy może coś o tym słyszałeś, bo moje to tylko czyste domysły i przypuszczenia. Trzeba jednak zawczasu [g] wiedzieć, gdyby tak było, żeby nie było przykrych niespodzianek. - Zresztą Niepokalana sama czuwa nad swoim Wydawnictwem. To wszystko na ucho tylko.

N. O. Prowincjałowi napisałem, że OO. Jezuici wybudują Wydawnictwo osobne za 3 000 000 [zł]. O tym też nie bębnij, bo noże oni sobie tego nie życzą.

Radbym oglądał treść błogosławieństwa [arcybiskupa] Szeptyckiego [7].

3 XI 1926

Co do Wydawnictwa w Nieszawie [8], niech Niepokalana sam kieruje tym wszystkim, bo i trudności będzie niemało np. hal maszyn budować w zimie się nie da i zresztą bodowa

kosztuje [h]. Na miejscu można by coś więcej powiedzieć. Potem koszty przewozu i montażu i pytanie, jak tam są usposobione władze rządowe i skarbowe, a także, gdzie nie ma starostwa, robią trudności drukarniom.

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Św. Antoni pieniądze 120 zł przywiózł.

Przypisy

[1] Zob. RN 5(1926), art. "Od Wydawnictwa" w numerze grudniowym na wewnętrznej stronie okładki: "[...] Powstał [RN] w Krakowie, po ludzku sądząc, bez żadnej nadziei na przyszłość, jedynie w Twej opiece, o Niepokalana, całą pokładając ufność; powstał u stóp "Smętnej Dobrodziejki" i tam rozbijać musiał pierwsze, najtwardsze przeszkody - a Tyś go strzegła i dodawała sił. [...] Ostatnia tamże przeszkoda - powszechny drukarski strajk w podwawelskim Grodzie - zdawało się, że już, już stłumi jego wątłe, przed rokiem niespełna rozkwitłe, życie. [...] Aleś Ty, o Niepokalana, [...] przeprowadziła go [...] aż hen daleko na północny wschód [...], obdarzyłaś go, o przemożna Królowo, pierwszą drukarską maszyną, która, choć maleńka, jednak uniezależniła go od strajków i złej woli wrogów Twoich. [...] Mówiono: "Brak wam dobrego pióra, brak pieniędzy, brak pomocy - a "Rycerz" idzie!" [...] dziś stanął u kresu pierwszego pięciolecia. [...] I nie lęka się niczego. Ani kłopotów finansowych, bo skarbiec Opatrzności Bożej, przez Ciebie, jako wszelkie inne łaski, się przelewający, jest pełen i bezdenny. [...] Nie lękamy się i trudów, bo Ty nas wspierasz mocnym swym ramieniem. Ani złości lub podstępu, boś Ty, Niepokalana Dziewico, starła głowę piekielnego węża. Ani zmian lub przewrotów, bo Ty królujesz i królować będziesz zawsze, na wieki, o nieba i ziemi Królowo!"

[2] starają się o królestwo Boże

[3] i to wszystko będzie dodane

[4] starać się tylko o królestwo Boże

[5] o. Peregryn Haczela

[6] alumnatyk - świadczenia finansowe poszczególnych klasztorów na rzecz seminarium zakonnego.

[7] Wśród błogosławieństw Episkopatu, zamieszczonych w RN od grudnia 1926 do sierpnia 1927 błogosławieństwa arcybiskupa Szeptyckiego nie znajdujemy.

[8] W czasie pobytu OMK w Zakopanem powstały różne projekty dotyczące dalszych losów Wydawnictwa, między innymi wznowiono projekt przeniesienia Wydawnictwa do klasztoru w Nieszawie.

109
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Zakopane, 7 XI 1926

Dla Ciebie **tylko**

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Odpisuję po porządku: jak w Twym liście.

Szkoda o. definitora [1]. Pozdrów go bardzo ode mnie. Ale Tobie coś na ucho powiem, by bracia się nie przestraszyli. Jest tu i o. Julian. Byłem z nim przy analizie jego flegmy i na własne oczy widziałem te drobnoustrojowe potwory, prątki Kocha, które 500 000 Polaków do grobu pędzą. I o. Fordon zapewne je ma w plwocinach. Pluje do chusteczki: stąd i na ręce i na przedmioty się dostają i... do innych. Bacz (bo ja tego z wiedzą o. gwardiana [2] pilnowałem), by kucharze pilnie uważali, żeby jego talerze czy szklanki nigdy innemu, zwłaszcza młodym, nie służyły. Te naczynia (i nóż, widelec, łyżki itd.) należy potem przegotować z 15 minut i oddzielnie myć. Boję się, czy br. Ewaryst już trochę nie nabył. Podobnie bieliznę oddzielnie gotować. Tylko niech bracia najmniej o tym wiedzą, bo strach może jeszcze więcej zła zrobić.

Z podobnej racji spal książki br. Bolesława.

Co do mnie, bądź spokojny, bo też dawałem flegmę do analizy, ale w niej owych prątków[a] nie ma, więc pozostałości po mnie nie są zarażone.

Dobrze, że urgujesz o papier, bo dziś mówiłem tu z o. Żukowiczem TJ, prokuratorem ich Wydawnictwa i mówił, że ponoć w listopadzie ma być inflacja, ale dziwi się, że jej jeszcze nie ma. Można i może bardziej jeszcze wygląda "szarmancko" wystawić czek przelewowy z konta "Pochodni" na konto "Rycerza", a papierni łupnąć czek tylko "Rycerzowy", ale to niekonieczne. - Dokładny rachunek przyślą przy końcu. - Byle tylko o. Feliks nie zastrzegł sobie zwrotu wedle kursu dolara, a w razie inflacji?... Grudniowy i styczniowy dochód powinien wystarczyć, byle fabryka nie grymasiła. Ona jednak liczy w złotych, bez względu na wahania dolara.

Co do słania kopert, to nie wiem, czy koszt wysyłki by się wrócił, zwłaszcza że 2 zł papierowe podobno straciły wartość (?). Może by lepiej wyłuszczyć w "Rycerzu" lub lepiej jeszcze na osobnej kartce włożonej do każdego numeru całą sprawę (a może i o długach wspomnieć) i dodać czek z nadpisem ponad miejscem dla zaznaczenia kwoty "ofiara na wagon papieru" albo coś podobnego. Tu można by reflektować na tych, którzy pobierają "Rycerza" od hurtowników. A co na to o. Fordon? Jak on uważa, tak i zrobić warto. - Boję się, by się jednak zbytnio czytelnikom nie naprzykrzać. - Od Wydawnictwa o tym wspomnąć trzeba [3].

O wyrzeczeniu się tytonia braciom piszę [4].

Pakunek otrzymałem z drogimi listami. "Bóg zapłać" przez Niepokalaną, aleś Ty się obrabował przy tym.

Bardzo się cieszę, że N. O. Prowincjał [5] tak docenia ważność placówki prasowej, Podobnie jest u OO. Jezuitów, choć tam 10 ojców pracuje w redakcji.

Co do uwag: 1) Czytam w "Od Wydawnictwa", że są tacy którzy nie czytając "Ryc[erza]" odkładają [go]. Przychodzi on do nich gratisowo. W kartce zaś reklamowej stoi, że dla bezpłatnych jest "Ryc[erz]" jedyną pociechą... Jeżeli zaś owymi gratisowymi nie są bezpłatni, to są nimi "w hołdzie" [6]. I ci mogliby się nawet obrazić. Zasadniczo moim zdaniem, lepiej chwalić (nie pochlebnie) gorliwych, by opieszali zapragnęli ich naśladować, niż ganić tych ostatnich, bo więcej much złapie się jedną łyżką miodu, niż całą beczką octu. (Tylko się nie trap, jak ja się trapiłem, gdy mnie krytykowano, choć sam o tę krytykę prosiłem).

2) Sam niedawno zamieściłem wiersz na pierwszym miejscu, ale teraz obserwując psychikę czytelnika już bym tego nie zrobił, chyba, że wiersz jest tak oryginalny jak Pelca z Chin w majowym num[erze] [7]. Lepszy może żywy artykuł, na interlinie z podkreśleniami tj. tłustszym drukiem.

3) Aha, jeszcze "Od Wydawnictwa". Uważając "Rycerza" za pismo dla wszystkich (Kapucynów, Reformatów i ich tercjarzy też), nic wspominałbym w "Od Wydawnictwa" o "Pochodni", ale tylko w dziale ogłoszeniowym, jak o innych pismach (w tej formie).

4) Na str. 323 spotykam 2 razy słowo Niepokolanej. i podobnie na str. 246 "Pochodni". Zdaje mi się, że ktoś z zecerów jeszcze za mnie taką tworzył gramatykę.

5) w "Iskierkach" figuruje nuncjusz papieski pod nazwiskiem Pacolli, a on się Pacelli nazywa. Zaznaczam to, bo usterki w nazwiskach (a więcej jeszcze w odnoszących się do Boga, Niepokalanej i świętych) bardziej rażą.

6) Biorąc pod uwagę, ze czytelnicy "Rycerza" rekrutują się od katedry uniwersyteckiej do warsztatu robotnika i strzechy wieśniaczej, obawiam się, by jaka wieśniaczka przesylabizowawszy na str. 346 zdanie, że małpa pochodzi od człowieka, nie rozbębniła kumoszkom, że tak w "Rycerzu" wydrukowano i poparte powagą profesora [8]. Może lepiej wyraźnie dać i potępienie tego.

7) Na str. 347 czytam większym drukiem: NOWOŚCI WYDAWNICZE i kropka, a dalej szczegóły tych nowości. Zdaje mi się, że i dwie poprzednie książki są nowością [9], a zwłaszcza Skrudlika, bo wydana przecież w roku przyszłym: 1927.

Już dziś dziewiąty i wieczór, a jeszcze list nie wysłany, bo nie mogłem znaleźć czasu - zdawałoby się nieprawdopodobne. Więc:

8) Na trzeciej stronie okładki wśród ofiar na "Rycerza" widnieje ofiara nie na "Rycerza", tylko na chleb św. Antoniego. Takich ofiar nie zaznaczałem, bo mogą sobie inni myśleć, że tym sposobem wspomagają "Rycerza" (ostatecznie w osobnej rubryce). Tak np.: z jednej miejscowości za medaliki i dyplomiki przesłano na Mszę św. niby to na "Rycerza", a raczej Milicję.

Tylko się nie trap, jak to ja czasem robiłem, gdy mi podobnie pisano. I rób, jak sam uważasz, bo rozmowa celem wymiany zdań i wyjaśnień za pomocą listów dość trudna. Niepokalana niech Cię prowadzi, do Niej też często się zwracaj.

I jeszcze:

Zapewne strzeżesz, by żaden numer "Głosu Narodu" [10] (no i innych pism) nie przepadł, by umożliwić oprawę roczników, bo do biblioteki redakcyjnej się zdadzą.

Czyby nie warto powypisywać adresów z list łańcucha prasowego, podawanych w "Głosie Narodu" i posłać wszystkim numer okazowy "Rycerza" grudniowego.

Br. Gabrielowi powiedz, że serdecznie mu dziękuję aa nadsyłane wieści i o jak najczęstsze proszą, bo ich wyglądam.

Memento z okazji imienin br. Karola nie pominąłem; i o br. Marcinie 11 bm. pamiętał będę. Można im też to rzeknąć.

Zdaje się, że na razie wszystko.

Kończę, bo jeszcze pacierze czekają.

Oremus ad invicem

Twój

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - O. gwardianowi i innym poszczególnym a zwłaszcza o. definitorowi serdeczne pozdrowienia.

Dowiedz się czy moja korespondencja skierowana do administracji była załatwiona, bo dałem tam kilka nowych adresów, niektórzy już mi dali też pieniądze, a jednak ksiądz, z którym mieszkam [11], jeszcze ani "Rycerza", ani kalendarza nie otrzymał. Rozumiem nawał pracy administracji; więc też się nie dziwie, ale ci różni nowi prenumeratorzy mogą się i zdziwić!

Tego, co popisałem, nie uważaj zbytnio za dyrektywę, ale rób jak Tobą Niepokalana pokieruje.

W reklamowaniu "Rycerza" unikać podawania go jako organu MI, ale bębnić i trąbić, że on dla wszystkich: dyplomiki zaś MI pouczą, że "Rycerz" jest MI. organem. Taka "polityka" złowi dużo czytelników i pomału przerobi na członków MI.

Myślę sobie: biednyś, bo jeżeli część biskupów przyśle błogosławieństwo, gdy "Rycerz" będzie na maszynie, to co wtedy? Ale ostatecznie można zaznaczyć, że do takiej daty te błogosł[awieństwa] wpłynęły. Zresztą kombinuj sam, bo gdzie kucharzy sześć, tam nie ma co jeść.

Przypisy

[1] O. Melchior Fordon, u którego choroba (gruźlica) czyniła widoczne postępy.

[2] O. Maurycy Madzurek

[3] O. Alfons zaapelował o pomoc do czytelników RN w numerze grudniowym 1926 w art. "Do naszych Czytelników": "Sprowadzamy cały wagon papieru na drukowanie "Rycerza"; wydatek na grube tysiące złotych, a my, wiecie o tym dobrze, funduszów żadnych nie mamy. Opieka Niepokalanej - skarbcem naszym. [...] Przede wszystkim regulujcie zaległe prenumeraty, choć częściowo, na ile Was stać. A potem ofiarę, czekiem, przekazem lub choćby w liście, mniejszą lub większą - na spłacenie papieru Rycerzowego! [...]"

[4] List nie zachował się. Por. Pisma OMK I, 107.

[5] O. Peregryn Haczela

[6] Wybitniejsze osobistości, np. biskupi, ministrowie itd. otrzymywały RN gratisowo, z zaznaczeniem przy adresie: "W hołdzie".

[7] Wiersz "Tak dusza moja", którego autorem jest Władysław Staniaław Pelc z Harbinu (Chiny) - Por. RN 5 (1926) 129.

[8] Zakwestionowane zdanie brzmi: "Prof. Westenhöfer sądzi, że... małpa pochodzi od człowieka", Zob. RN 5 (1926) 346.

[9] Dwie poprzednie książki to: 1) Stanisław Janusz, "Zgon Samona, poemat z pierwszych czasów Słowian", Łomża, nakładem autora, s. 54. 2) Dr Mieczysław Skrudlik, "Z tajemnic masonerii", Warszawa 1927, s. 142.

[10] Zob. Pisma OMK I, 102 przyp. 7.- Np. w "Głosie Narodu" z dnia 6 XII 1926 znajdujemy 40 listę łańcucha prasowego na fundusz propagandowy "Głosu Narodu", zawierającą ok. 150 nazwisk z adresami. Byli to w większości księża, co było dla OMK okolicznością zachęcającą,, by słać im okazowe numery RN.

[11] ks. Ignacy Jarek - zob. Pisma OMK I, 103.

110

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z widokiem: Tatry. Kominy w Dolinie Strążyskiej.

Zakopane, 11 XI 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Zapomniałem w liście, że był u mnie ks. J. Kuzniar i prosił, by posłać numer wrześniowy pod adresem: 1) W[ielmożny] Pan Poseł Władysław Byrka - Sejm - Warszawa; i 2) PP. Byrkowie - Sambor - Dawidówka (obok toru kolejow[ego]). Sądzę, że tym ostatnim warto stale słać. Na numerze do posła Byrki widocznie (czerwonym może) napisać: "Na życzenie Ks. J. Kuźniara - str. 258." Chodzi o to, by nie rzucił do kosza bez czytania [1]. Ponoć mason, ale ogłupiany. - Ks. Kuźniar wpłacił na to konto coś 30 gr. - Prosił też, by jego na prenumeratora zapisać: Ks. Jan Kuźniar, p. Koniuszki Siemianowskie (ad Sambor), (Lw). Wpłacił już 1 zł 50 gr.

Twój
br. Maksymilian

PS - Nie zapomnij spisu rzeczy w grudniowym z całego roku.

"Kurierek" [2] z okazji 10-lecla pisał coś, jaki by był stos "Kurierków" wszystkich itd. Może by warto coś podobnego zrobić w "Rycerzu" grudniowym. W pobieżnym obliczeniu wyszło mi coś z górą 1 000 000 egzemplarzy (z pięciu lat) i że pisząc w jednym rządku opasałoby się kilka razy ziemię. Gdyby zaś rządki w jednej linii ułożyć, to pociąg pospieszny, robiący 80 km na godzinę dzień i noc jadąc gnałby przez 1/2 roku i jeszcze końca nie dopiął. Są to pobieżne obliczenia. Można zrobić dokładniej, to inaczej wyjść może. Warto też zestawić tabelę korespondencji z lat pięciu, jak to zrobiłem w jednym z grudniowych czy styczniowych [numerów]. Zaglądnij. Niepokalana sama Cię pouczy jak będzie najlepiej.

[Adres] Przew[ielebny] O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / Grodno / OO. Franciszkanie

[Stemple pocztowe] Zakopane 11 XI 26, Grodno 13 XI 1926

Przypisy

[1] Numer wrześniowy RN 5(1926) 258 zamieścił wiersz Marii Kaczyńskiej pt. "Siewna". Utwór apelował do ludzi dobrej woli:
"[...] Spraw, by cnoty wybujały,
Jak kłosy na roli
I przyniosły plon niemały
Ludziom dobrej woli."
W tych słowach Władysław Byrka mógł wyczytać apel do dobrej woli jego samego.

[2] "Ilustrowany Kurier Codzienny" - dziennik Informacyjno-polityczny, wydawany w Krakowie 1910-1939. Założycielem, wydawcą i naczelnym redaktorem wydawnictw: "Ilustrowanego Kuriera Codziennego", "Światowida", "Na szerokim świecie", "Kalendarza IKC", "Dziesięciolecia Polski Odrodzonej" był poseł na Sejm Marian Dąbrowski.
Dziesięciolecie IKC przypadało w 1920.

111

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg. rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 19 XI 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Piszę pokrótce, bo mam trochę więcej gorączki. Co do br. N.N. uważam, żeby, jeżeli nie ma wyraźnie od N. O. Prowincjała [1] przeznaczenia do Wydawnictwa, nie dawać mu tam zajęcia, nie interesować się nim. Do konwentu przeznaczony, to niech o. gwardian [2] o nim myśli. Można podsunąć o. gwardianowi, by go wydelegował do uczenia religii po szkołach. - Jeżeli zaś N. O. Prowincjał wyraźnie go przeznaczył do Wydawnictwa, to gorzej, bo do czegóż go dać, by Wydawnictwo na tym nie cierpiało? W administracji absolutnie nie nożna mu powierzyć roli kierowniczej, bo nie unie i gdyby był potem wyrzucony, zostanie ujemne wrażenie. W jakiejkolwiek zaś roli, będzie miał sposobność (jak to podobno lubi praktykować) uskarżać się na przełożonych i "krzywdy" mu wyrządzane.

W każdym razie bacznie go śledzić i jeżeli albo nielegalna korespondencja, albo choćby niewielki, ale ujemny wpływ na braci wywierał, napisać N. O. Prowincjałowi. - O. Anzelm

[3] i ojcowie krakowscy pragnęli się go z Krakowa pozbyć z przyczyn zresztą zrozumiałych, bo tam są klerycy i tak sprawę N. O. Prowincjałowi przedstawili, ale można też N. O. Prowincjałowi napisać, że Grodno to miejsce pierwszego zapoznania się z Zakonem dla tylu braci. Co będzie, gdy na początek spotkają się z takimi. A potem, dla Wydawnictwa, będzie kulą u nogi, bo zanim się nauczy produktywnie pracować, albo go wyrzucą, albo wyświecą. W każdym razie pójdzie sobie. - Inna rzecz, że i N. O. Prowincjał ma z tym urwanie głowy.

Co do stosunku do o. gwardiana, to starałem się zawsze o możliwą zgodę i harmonie (nie zawsze się to udawało), ale trzymałem się silnie zasady, że moim przełożonym w sprawach Wydawnictwa jest N. O. Prowincjał i tylko on. Ponieważ zaś N. O. Prowincjał napisał ml raz, że mogę kierować się radami o. Melchiora (bo pisałem mu - zdaje się - że tak robię), więc jego rady uważałem za coś miarodajniejszego i bardzo często z nich korzystałem, bo Wola Boża = Wola Niepokalanej = Wola N. O. Prowincjała = pole[ce]nie rad o. Fordona. Prócz tego, o ile to uważałem za stosowne, nieraz i o. gwardiana i innych ojców - separatim [4] - o zdanie się zapytywałem, ale o ile to uważałem za stosowne. Jest w tym pewna strona psychologiczna. Wszyscy są ciekawi, co się w tym Wydawnictwie dzieje. Więc takie rzeczy jak błogosławieństwa biskupów i inne ładne ciekawości można i innym powiedzieć. Nigdy jednak - rada to też prokuratora Wydawn[ictwa] OO. Jezuitów - nigdy o pieniądzach w kasie. Z tym tylko N. O. Prowincjałowi się otwierać. O długach i brakach mówić można. Na razie tyle, bo trzeba na leżak wędrować, może potem więcej prześlę.

Twój

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - 1) Rysunek br. Bogumiła ma dużo niedokładności, ale na ogół zdradza niepospolity talent. Trzeba go będzie kiedyś przeszkolić w rysunkach i malarstwie.

2.) OO. Jezuici po tyloletnim doświadczeniu o osobnym niezależnym od konwentu Wydawnictwie myślą. Mówił mi o. prokur[ator] Wyd[awnictwa].

3) Co do długów: nie na co myśleć o większej kwocie ponad 28,500 zł [5], bo ani bankom nie wolno brać wedle kursu dolara (o ile wiem), a o procentach nie było mowy przy pożyczaniu, więc bez zezwolenia N. O. Prowincjała nie będzie mowy przy oddawaniu.

4) Co do mnie nie wiem, jak Niepokalana sobie życzy, ale czasem mi się zdaje, że dla "Rycerza" i MI byłoby lepiej, gdybym nie żył.

5) O. Julian też serdecznie pozdrawia.

6) Gdym miał za dużo trosk i kłopotów w Wydawnictwie, przychodziła mi nieraz taka myśl: "Ty, głupi, czemuż się trapisz? Albo to twoje Wydawnictwo? A jeżeli wszystko zależy od Niepokalanej, zdaj Jej wszystkie troski, Ona sama najlepiej załatwi. Daj się Jej kierować." I odzyskiwałem pokój i pogodę ducha.

7) List ten spal; i ja palę. Nie czytam go już, bo późno.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Dopiski] O. gwardianowi, o. definitorowi [6] i innym ojcom serdeczne pozdrowienie i poczciwym braciom też. Co dzień we Mszy św. o nich pamiętam.

Onucki otrzymałem i "Centenariul" [7]. Odeślę do bibliot[eki] Wydawnictwa [a] i może ciekawy kalendarz.

Jaki był obrót w kasie w październiku? Przyślij mi ze 100 zł.

Napisz też N. O. Prowincjałowi, że się kierujesz radami o. Fordona i że ja tak czyniłem z polecenia O. Prow[incjała] Alojzego. Uważam to napisanie za ważne i pilne, by czasem N. O. Prowincjałowi kto w innym świetle nie przedstawił.

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela. - Ze względów zrozumiałych pominięto imię brata, o którym mowa.

[2] o. Maurycy Madzurek

[3] o. Anzelm Kubit był wówczas magistrem kleryków w Krakowie.

[4] osobno, oddzielnie

[5] Por. Pisma OMK I, 106 przyp. 3.

[6] o. Melchior Fordon

[7] Jednodniówka wydana przez Franciszkanów rumuńskich z racji jubileuszu 700-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu pt. "Centenariul VII dela moartea sf. Francisc din Assisi, Intermeietorul Ordinului Franciscan 1226-1926, Fratii Minori Conventuali din Provincia "sf. Iosif" din România cu dragoste fiească spre mărirea Parintelui lor Inchină + acest număr unic + Editura Seminarului Franciscan din Hălăuceşti".
Na s. 3 znajduje się dedykacja dla OMK: "Al mio carissimo confratello P. Massimiliano Kolbe OFMC. della Provincia di Polonia offro - fr. Domenico M. Neculăeş OFMC. della Provincia de Moldavia in occasione del settimo centenario della morte santissima di san Francesco di Assisi nostro Padre. - 4 Novembre 1926 Hălăuceşti Roman" - "Mojemu najdroższemu współbratu O. Maksymilianowi Kolbemu franciszkaninowi z prowincji polskiej ofiaruje - br. Dominik M. Neculăeş franciszkanin z prowincji mołdawskiej [rumuńskiej] z okazji siedemsetlecia błogosławionej śmierci naszego Ojca św. Franciszka z Asyżu - 4 listopada 1926 Hălăuceşti, Rumunia."

112
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Tatry: Orla Baszta.

[Zakopane, 26 XI 1926] [1]

Franuś był tu przez dzień, ale spowiadać się nie chciał mówiąc, że w niedzielę był u spowiedzi. Dałem mu na bilet 20 zł. - Ufam, że Niepokalana zrobi swoje. Co do całego małżeństwa mówił, że wówczas miał serce za miękkie i uległ, ale teraz to by tak nie było.

Niech oczywiście teraz tylko pełni po Bożemu swoje obowiązki, zwłaszcza względem dziecka, a może?... może z czasem i on, i ona, i córka dostaną habit. - Niepokalana i to potrafi.

Z prośbą o modlitwa
zawsze wdzięczny

O. Maksymilian

[Dopisek] Może lepiej tę kartkę spalić [2].

Przypisy

[1] Trudno z całą pewnością ustalić datę (nie miejsce) korespondencji. W liście z 3 XII 1926 (Pisma OMK I, 114) OMK pisze o przyjeździe Fr. Kolbego jako o świeżym fakcie: "Właśnie wychodziłem ze Mszą, gdy mi o nim znać dano, toteż zaraz na jego intencją tę Mszę św. odprawiłem". Propria OMK przed 3 XII 1926 była 26 XI. Innej proprii w listopadzie OMK nie miał (Dzienniczek mszalny OMK, 105-106). Cofanie daty listu na październik jest nie do przyjęcia z tego powodu, że w tym miesiącu Fr. Kolbe jest wspomniany przez OMK tylko raz w liście z 25 X 1926 (Pisma OMK I, 107) w słowach, które nic nie mówią o jego przyjeździe do Zakopanego, a gdyby propria z 25 X była odprawiona w intencji Fr. Kolbego, nie sposób byłoby w liście pisanym dwa dni później o tym nie wspomnieć. To samo można powiedzieć o propriach 7 X i 12 X. Zresztą propria 7 X była pewnie z racji święta MB Różańcowej, a propria 12 X z racji imienin OMK. Wnioskujemy zatem, że Fr. Kolbe był w Z. 26 XI 1926 i tegoż dnia OMK powiadomił o tym matkę.

[2] U góry kartki poczt. znajdują się jeszcze słowa napisane przez Franciszka Kolbego, "Kochana Mamusiu! Za chwilę odjeżdżam. Rączki całuję. Franuś."

113
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i napisem: Zawrat.

[Zakopane, po 26 XI 1926] [1]

N[iech] b[ędzie] p[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo,

Że Franuś był - pisałem i zapewne list już doszedł. Przyjechał rano, a wyjechał wieczorem. Zaprowadziłem go też do ojca jezuity i chciałem, żeby się wyspowiadał, ale, jak już pisałem, wymawiał się, że był w niedzielę. Nie chce mi się wierzyć, by to była ostatnia niedziela, ale w każdym razie może będzie dobrze, żeby Mama wobec niego nie robiła wzmianki o tej próbie poprowadzenia go do konfesjonału, żeby na przyszłość mnie nie unikał, ale jeszcze kiedy tu zajechał; tym bardziej, że i on kaszle, to mu się przyda, a Niepokalana, mam nadzieję, sprawę załatwi.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian

[Dopisek] Ze mną coraz lepiej.

Niech Mama i tę kartkę spali, by on czasem będąc u Mamy tego nie czytał.

Przypisy

[1] Kartka pisana wkrótce po korespondencji z 26 XI 1926, jak wynika z treści.

114

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

[Zakopanej 3 XII 1926 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Dzisiaj list otrzymałem i od pisuję:

Ten list niezrozumiały [a] to rosyjskie "pismo" byłego br. Chryzostoma, który obecnie zowie się monach Arsenji w klasztorze Zjednoczenia Kościołów w Belgii. Ich organem "Irenikon" [2], który do nas przychodzi. - Sam mu odpisać, jak wszystko przesylabizuję.

Co do papieru: gdyby (co prawie pewne, bo nie wiem, jak długo wagon będzie szedł} na czas nie przyszedł, trzeba będzie pojechać lub lepiej (ale wiem jak lepiej), pchnąć kogo do Warszawy, dokupić ze 2 lub 3 bele (tyle, ile trzeba) i przywieźć ze sobą jako bagaż. Jeżeli (co mi się wydaje) na bagaż przyjmują tylko [b] do 100 kg, można zaraz przy kupowaniu polecić firmie przepakować na mniejsze bele. Inna rzecz, że i papier będzie drożej kosztował i przewóz bardzo słono. Może w razie zrobienia tego zakupu w agencji firmy myszkowskiej (ul. Moniuszki 4) można będzie coś lepiej zyskać? (Ale oni znów nie przepakują). To tylko na miejscu można zbadać.- Na przywóz w 2 wagonach się nie gódź, bo cena przewozu będzie grubo droższa (może i na pewno przeszło 1000 zł).

Co do przyjazdu, to N. O. Prowincjał [3] mi pisał, bym nie opuszczał Zakopanego, dopokąd lekarz nie orzeknie, żem całkiem zdrów i dopokąd O. Prowincjała nie powiadomię. Gdym ostatnio posłał fotografię płuc, która wykazuje, te choroba jest w dużej części już wyleczona, odpisał, żebym się jednak sumiennie kurował.- Chodzi mi tylko o to, by działa się zawsze i we wszytkim Wola Niepokalanej. Gdybym wbrew Jej Woli wrócił, to na pewno nic bym nie pomógł, ale tylko napsuł.

Przepraszam, że z odpowiedzią na pierwszy list takem się opóźnił, teraz postaram się zaraz pisać.

Z "Pochodnią" rób, jak uważasz. Czy reklama [4] jej dużo poskutkowała?

Co do zdrowia, to groźnie bynajmniej nie jest. Zgrubiałem, poczerwieniałem, tylko że gorączka jeszcze trwa, choć może się już załamuje.

Piszesz, że Franuś tam przyjechał; był i u mnie. Nie wiem dlaczego, ale czasami robił wrażenie, że pod przymusem do mnie zaglądnął. Mówił, że dla matki to zrobił. Oczywiście, że to było mi trochę przykre. Obwiozłem go do Kuźnic i Albertynek [5], a następnie do OO. Jezuitów [6]. Tu byłem u spowiedzi i jego chciałem przedtem pchnąć. Też się wymawiał. Dlaczego? Z drugiej strony ucieszyłem się bardzo, że przyjechał. Właśnie wychodziłem ze Mszą, gdy mi o nim znać dano, toteż zaraz na jego intencję tę Mszę św. odprawiłem.

Powiedz mu, że bardzo bym się ucieszył, gdybym się dowiedział, że w Grodnie przecież się wyspowiadał. Można go skierować do o. Fordona. Taka świątobliwa dusza to go pocieszy, pokrzepi i szczęście mu otworzy.

Oremus ad invicem

Twój

br. Maksymilian

[Dopisek] Franusiowi serdeczne pozdrowienia, by szczęśliwym się stał i zawsze był.

[...] [7]

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec Redaktor O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Zakop[...] 3 XI [...]

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolba / S[iostry] Sercanki Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] Data stempla pocztowego. W oryg. data miesięczna mylna: XI.

[2] "Irenikon" - kwartalny przegląd ekumeniczny, wydawany od 1926 r. przez OO. Benedyktynów z opactwa Amay-Chevetogne (Belgia) - zob. RN 5(1926} 285.

[3] o. Peregryn Haczela

[4] Redakcja RN reklamowała "Pochodnię Seraficką" w numerze kwietniowym, sierpniowym, wrześniowym i październikowym 1926 r.

[5] Zgromadzenie Sióstr III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim (Albertynek) powstało w Krakowie 1891 r. z inicjatywy Adama Chmielowskiego (Br. Alberta) celem zaopiekowania się najbiedniejszymi i najbardziej nieszczęśliwymi - zob. M. Pirożyński, "Zakony żeńskie w Polsce", Lublin 1935, 178-180.

W Zakopanem Siostry Albertynki objęły pustelnię na Kalatówkach po Braciach Albertynach w 1902, gdy ci przenieśli się do nowo zbudowanego klasztorku "na górce" - zob. s. Ambrozja Stelmach, art. pt. "Siostra Bernardyna (Maria Jabłońska) 1878-1940", w: "Nasza Przeszłość" z. 10 s. 341.

[6] W Zakopanem OO. Jezuici mają od 1898 r. klasztor "na Górce" pod Gubałówką - zob. ks. J. Rusinowicz TJ, "Kościół i klasztor Księży Jezuitów w Zakopanem na Górce", Kraków 1946.

[7] Pominięty fragment, zawierający ściśle prywatne wiadomości o rodzinie Kolbów, oznaczono klamrą.

115
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Zakopane, 6 XII [1] 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Bardzo mnie ucieszyło błogosławieństwo Ojca św. [2], a i biskup płocki jakże pocieszająco pisze obiecując nam niebo [3].

Co do pomyłek w tekście, to bez wątpienia od góry wiersz (tekstu) 4 zamiast prae ma być prae-, w[iersz] 7 zam[iast] industiamque ma być industriamque, w[iersz] 8 zam[iast] cum tibi ma się rozumieć, ma być tum tibi, w[iersz] 9 zam[iast] Bene ma być Bene-. Przy końcu zam[iast] PADTRI ma być oczywiście PATRI.

Skąd ten list przyszedł, czy od o. Serafina, czy też z Kurii naszej. Jeżeli od o. Serafina, to trzeba by posłać do Kurii odpis celem zamieszczenia w "Commentarium Ordinis". Może byłoby dobrze wszystkie błogosławieństwa biskupów złacinizować i do Kurii, ale przez Prowincjałat posłać. A może zapytać O. Prowincjała [4], czy dobrze będzie tak zrobić. Jeżeli tak, to zaprząc [a] o. Bonawenturę, żeby to po profesorsku złacinizował, a może i kilka słów z historii "Rycerza" dodać. Skutkiem byłaby reklama "Milicji Niepokalanej". W "Rycerzu" błogosławieństwo Ojca św. oczywiście i po łacinie i po polsku warto zamieścić, by "sapientiores" [5] z oryginału je [b] poznać mogli.

Co do "Rycerza" grudniowego: "Od Wydawnictwa" - przepiękne [6], między błogosławieństwami a artykułem o. Henryka, ponieważ nie głębszy, artykulik wstępny, a może i pogadanka (spotkałem raz człowieka, który mówił, że czyta "Rycerza", ale pogadanki; może takich jest więcej?) by nie zawadziła; gdyby pod artykułem "Uśmiech N[ajświętszej] Dziewicy" był podpis tego, który owo wrażenie przeżył, skutek byłby silniejszy; na str. 366 i ilustracja i wiersz i bardzo ładne [7]. W artykule o. Samuela, którego koniec na str. 368, słowa: "przed dzisiejszą wiedzą" [8] robią wrażenie jakoby kto wie, czy jutrzejsza wiedza nie dała sobie rady z cudami. Takich świadectw lekarskich lepiej nie zamieszczać nawet. "Historia świecy Piusowej" dobra, a "Smutne ustępy" w sam raz wedle ducha "Rycerza" [9]. "Rozporządzenie..." [10] str. 371 potrzebne, a ilustracja [str.] 372, [która] może pobudzi więcej naszych do sprawy Milicji jako rzeczy, od kolebki Zakonu, naszej - piękna [11]. I reszta cała piękna, zwłaszcza ilustracje pociągające, tylko na 2 stronie "Spisu rzeczy", czy też kolumna prawa nie ma być na stronie lewej i odwrotnie [12].

Bardzo się cieszy, gdy otrzymuję "Rycerza", do którego ani ręki nie przyłożyłem i Ty po 90 latach takiego wrażenia doznasz, gdy Cię inni już zastopować będą.

Był tu o. Andrasz SJ, redaktor "Biblioteki Wewnętrznej" [13]. Nagadaliśmy się dużo i dużo się nauczyłem. Redaktora kierownika Wydaw[nictwa] u nich mianuje aż o. generał i przyszłe Wydaw[nictwo], jak mi o. Żukowicz opowiadał, ma być przy domu dawnym, ale niezawisłe. Lepsze to niż redaktor-gwardian, zmienny co trzy lata. I kto wie, jakiego mogłaby kapituła wsadzić. Jeśli to będzie zelans tercjarski, który poza III Zakonem nic innego nie widzi, to "Rycerz" rychło by padł jak Milicja w Krakowie, albo połączony z pismem tercjarskim

oznaczałby powodzenie tercjarstwa z 10 tysiącami czytelników. - a potem kościół obsłuży? - To wszystko tylko trudności, które może jednak dadzą się praktycznie usunąć. Pomyśl [c].

Co do krytyki numeru wiem ja dobrze, że łatwiej siedząc w Zakopanem krytykować, niż w wirze pracy, wśród różnych nieznanych "krytykowi" okoliczności [d] pracować.

Uważam za rzecz bardzo dobrą rozesłać numery okazowe wedle adresów wskazanych w łańcuchu "Głosu Narodu" [14].

Wysłałem obraz św. Teresy do zawieszenia w Wydawnictwie, a o. Julian pchnął do Grodna dla braci z Wydawn[ictwa] nadesłane mu przez ojca piekarza specjały. Chyba już doszły.

Ufaj Niepokalanej. Ona złamie wszystkie przeszkody i na większe dobro obróci, Ona i cuda czynić potrafi.

Ora [15]

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski] O. gwardianowi [16] definitorowi [17] Innocentemu, o. Edwardowi serdeczne pozdrowienia.

I braciom wszystkim serdeczne pozdrowienia ślę.

I Franusiowi, jeżeli tam jest.

Czy były na Niep[okalane] Pocz[ęcie] jakie obłóczyny albo śluby br. Teodora (wieczyste)?

Od o. Juliana pozdrowienia i dziękuję za Twoje.

Jak tam z papierem? Jak z kasą? Czy N. O. Prow[incjał] odpisał i co?

Gdyby tam Franuś jeszcze siedział, powiedz mu ode mnie, by (o ile tego nie zrobił) natychmiast spowiedź i Kom[unię] św. odbył i natychmiast potem powracał do rodziny, bo: 1) jakżeż można opuścić żonę i dziecko na czas świąt? 2) diabeł nie śpi i ona drugiego sobie może szukać; 3) długo siedząc przepali on te 100 czy 90 zł, które otrzymał w inspektoracie (czy kuratorium) i nie tylko, że nic ani żonie, ani dziecku na zimę nie sprawi, ale jeszcze mu na drogę powrotną może nie starczyć. Na Wydawnictwo niech absolutnie nie liczy, bo przecież musi zrozumieć, że to nie nasza własność i nie wiem, jak się wytłumaczę N. O. Prowincjałowi, że tamte przeszło 100 zł pożyczyłem na miesiąc [18], a tu i rok coś upłynął (nie pomnę) czy pół roku. W końcu jakim sumieniem mógłbym pozwolić na darowanie pieniędzy uciułanych od biednych, którzy sobie odmawiają, by dać na rozszerzenie czci Niepokalanej, by oddać to na... papierosy, bo to na jedno wyjdzie, jeżeli on pieniądze przepali. - Sądzę, że i on to zrozumie, że ja przecież nie mogę obciążać sumienia i pokutować na drugim świecie jeszcze za niego. Mam dosyć swoich bied.

Maksymilian

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Zakopane 6 XII 26

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] Pomyłkową datę miesięczną listu: XI, poprawiono na: XII, zgodnie ze stemplem pocztowym. Również realia listu wskazują na datę grudniową, np. błogosławieństwo Ojca św. nosi datę 20 XI 1926; OMK omawia w liście treść grudniowego i styczniowego numeru RN, którego nie mogło jeszcze być z końcem października; także zapytanie OMK: "Czy były na Niepokalane Poczęcie jakie obłóczyny czy śluby?" - nie mogło być postawione 6 XI, ale w grudniu.

[2] Błogosławieństwo papieża Piusa XI dla RN brzmi (RN 6(1927) 2-3):
Dal Vaticano. die 20 Novembris 1926
Segreteria di Siato di Sua Santita, Nr 57942.
Rev[erendissi]me Pater,
Ephemeria, qui titulus "Miles Immaculatae", quam quinque ante annos eo consilio condidisti, ut Polonorum gens Deiparam sine labe Conceptam maiore in dies religione coleret, hoc tuum laudabile sane propositum feliciter est assecuta. In praesens enim - uti affirmas - quadraginta fere millia eiusdem ephemeridis exemplariorum typis exscribuntur ac vulgantur.
Quamobrem Augustus Pontifex sollertiam industriamque tuam in rem tantae utilitatis collatam dilaudans, tum tibi tua ephemeridie cooperatoribus atque lectoribus Apostolicam Benedictionem in coelestium donorum auspicium, amantissime impertit.
Haec tibi libenter referens, sensus existimationis meae erga te profiteor meque confirmo
Tibi Addictissimum

P. C. Gaspari
Rev. Patri Maximiliano Kolbe OFMC
[Przekład polski]
Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości Nr 57942
Z Watykanu, dn. 20 listopada 1926
Czcigodny Ojcze!
Czasopismo pod tytułem "Rycerz Niepokalanej", któreś przed pięcioma laty założył, aby ustawicznie pobudzać Naród Polski do coraz większej czci Niepokalanie Poczętej Bogarodzicy, istotnie osiągnęło szczęśliwie ten przez ciebie zamierzony cel. Obecnie bowiem, jak twierdzisz, prawie 40 000 egzemplarzy tego pisma drukuje się i rozsyła.
Przeto szczęśliwie panujący Ojciec św. pochwalając zabiegi Twoje i pracę w sprawie tak bardzo pożytecznej, udziela z miłością Apostolskiego Błogosławieństwa Tobie, Współpracownikom pisma i Czytelnikom, jako zadatku niebieskich. darów.
Donosząc Ci o tym uprzejmie pozostaję z szacunkiem dla Ciebie
Oddany Ci
Piotr Kardynał Gaspari
Wielebnemu Ojcu Maksymilianowi Kolbemu OFMC

[3] Błogosławieństwo bpa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego z 10 XI 1926 zostało zamieszczone w RN 6 (1927) 161. Oto jego fragment: "Jednozgodnie uczą Ojcowie Kościoła, że prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Matki jest znakiem wybraństwa Bożego, najpewniejszą rękojmią zbawienia. [...] Lat już pięć bronicie sprawy "Niepokalanej", lat pięć o Jej cześć, a przez to i o chwałę Jej Syna, a naszego Pana, harce rycerskie na łamach swego pisma prowadzicie, a prowadzicie umiejętnie, z pożytkiem wielkim."

[4] o. Peregryn Haczela

[5] tj. znający j. łaciński

[6] Por. Pisma OMK I, 108 przyp. 1.

[7] Zob. RN 5(1926) 366. - Ilustracja przedstawia Niepokalaną stojącą na kuli ziemskiej, z rozłożonymi rękoma; wiersz pióra W. Ż. jest następujący:
Matko nasza litościwa, Twoja dobroć się rozpływa
Gdzie zawita Wiara święta - Niepokalanie Poczęta!
Ty nam koisz wszelkie bóle i opieką darzysz czule,
Zrywasz groźne grzechu pęta - Niepokalanie Poczęta!
Tyś jest, Mario, nam poddasze, Gdzie się chroni wątłe ptaszę,
Gdy je ściga złość przeklęta - Niepokalanie Poczęta!
Czuwaj zawsze Matko droga i za nami wciąż proś Boga,
Wiedź ze sobą, Panno święta - Niepokalanie Poczęta!
I zaprowadź w kraj uroczy, gdzie utoną w Tobie oczy
O, w słodyczy niepojęta - Niepokalanie Poczęta!

[8] W art. o. S[amuela] R[osenbaigera] pt. "Najświętsza Matka uzdrowieniem chorych", RN 5(1926) 367-368, jest w zakończeniu takie zdanie: "[...] dr A. Vallet, prezes komisji lekarskiej, wydał oświadczenie, że nagły zanik choroby w Lourdes, leczonej wszelkimi środkami już od dawna, a zawsze bezskutecznie, przechodzi zwykły porządek natury i jest skutkiem ukrytej przed dzisiejszą wiedzą przyczyny. Maryi chwała i podziękowanie!"

[9] W art. pt. "Smutne ustępy smutnego listu" o. Alfons przytacza urywki z listu eks-księdza Andrzeja Huszno do kapłanów narodowego kościoła o połączeniu się z prawosławną cerkwią.

[10] Artykuł napisany przez N. B., pt. "Rozporządzenie biskupów meksykańskich" podaje instrukcje kapłanom i wiernym na czas prześladowania Kościoła w Meksyku (1926).

[11] Ilustracja przedstawia Czcigodnego Jana Duns Szkota, franciszkanina angielskiego, który bardzo się przyczynił do ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP.

[12] Tu. pomyłki nie było.

[13] Biblioteka Życia Wewnętrznego liczyła przeszło 40 tomów pierwszorzędnej wartości piśmiennictwa ascetycznego. Wydawali Ojcowie Jezuici w latach 1923-1939.

[14] Zob. Pisma OMK I, 102 przy p. 7.

[15] Módl się

[16] o. Maurycy Madzurek

[17] o. Melchior Fordon

[18] Franciszek Kolbe prosił o pilną pożyczkę 115 zł dnia 17 IV 1925 (zob. list z tą datą do OMK).

116
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Zakopane, 27 XII 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Dzisiaj otrzymałem kamasze, za które wręcz br. Zenonowi jako też za jego liścik z życzeniami, przez Niepokalaną "Bóg zapłać".

Chciałem na święta braciom coś więcej ponapisywać [1], ale kaszel upominał się, by raczej o nim pomyśleć. Już go się prawie całkiem pozbyłem. A Ty pewno jeszcze kaszlesz?

Formularze popodpisywałem, ale znowu przekonałem się jak potrzebne są pamiętniki, bo nie wiedziałem czy Cieciura pisze się przez u czy ó; napisałem u.

Br. Zeno owinął buty w papier, [ma] którym były moje tezy z filozofii, oby one czasem gdzieś się nie zarzuciły. Byś wiedział o co chodzi, wycinek z tego papieru załączam.

Załączam adres nowego prenumeratora.

Czy Franuś tam jest jeszcze?

Pisał mi N. O. Prowincjał [2], że o. Wincenty donosi, iż sprawa MI jest już w Kongregacji [3].

Warto napisać do siostry br. Alberta [4], by opisała jak najszczegółowiej, co o nim wie, i zwróciła się do znających br. Alberta i krewnych, by podobnie uczynili. Niech prześle (o ile jej to nie sprawiłoby przykrości) jego listy i poleci krewnym przesłać. Ten cały ruch lepiej by było robić po cichu, by potem nie zdawało się, że i innym to robić trzeba, a jeżeli się nie czyni, to już Wydawnictwo samo go nie uznaje godnym tego.

Na razie kończę, by prędzej list posłać.

"Memento"

Twój
br. Maksymilian

[PS] "Pochodni" na grudzień nie otrzymaliśmy 2 egz[emplarzy] [5].

Przypisy

[1] List OMK z życzeniami świątecznymi do braci zaginął.

[2] o. Peregryn Haczela

[3] Penitencjaria Apostolska 22 X 1926 obdarzyła rzymską MI wieloma odpustami i przywilejami na prośbę Prokuratora Zakonu. Brewe Ojca św. Piusa XI w tej sprawie z dnia 18 XII 1926. Zob. Comm. Ord. 24 (1927) 143-148.

[4] Antonina Olszakowska, w zgromadzeniu Sióstr Szarytek S. Maria Salomea, nie podała jednak szczegółów z życia br. Alberta zmarłego w 1926 tłumacząc się, że od dawna nie przebywała już razem z bratem.

[5] W oryginale znajduje się jeszcze dopisek o. Juliana Mirochny: "Serdecznie pozdrawiam i z Nowym Rokiem życzę jak najobfitszego błogosławieństwa Niepokalanej. Proszą o memento - fr. Julian".

117
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN, Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 28 XII 1926

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Pisząc list zgubiłem karteczkę, gdzie ponotowałem, o czym mam pisać. Teraz odnalazłem; więc dopisuję.

Spluwaczki o. definitorowi [1] wręczyć, nie zapomnij z zaznaczeniem ode mnie, by tylko do niej pluł, bo tak lekarze radzą (inaczej i sam kiszkowej gruźlicy dostanie z rąk zakażonych przez trzymanie chusteczek poplutych). Zresztą i kieszenie u niego już zakażone.

O pigułkach na tyfus tu nic nie wiedzą. A słyszałem, że w Suchej (więc nie tak już stąd daleko) 2 zmarło na brzuszny tyfus. Przy sposobności może by więc i mnie ze 2 pigułki (na wszelki wypadek) przesłać.

Czy wiadomość o śmierci br. Alberta [2] rozesłana Klaryskom (Kraków i St. [a] Sącz [3]), ojcom Wincentemu i Serafinowi w Rzymie, o. Henrykowi i komu tam jeszcze? (o. Hadrianowi w kolegium). A może i o. Remigiemu?

Niechaj i bracia polecają Niepokalanej sprawę MI, którą obrabia Kongregacja.

Z Moskwy przyjdą druki antyreligijne. Zanotuj dobrze imię i nazwisko a także adres wysyłającego i mnie prześlij. Druków zaś owych i ilustracji niech żaden z braci nie ogląda, bo przecież nie mają do tego pozwolenia, a taki czasem zarzut czy ilustracja może zrobić wrażenie na długi czas.

- Może by było dobrze w numerze lutowym już po dwa błogosławieństwa dawać na jedną stronę (chyba, że przydługie), bo już pierwsze wrażenie, że błogosławieństwa są, minęło. - Zresztą jak o. Fordon będzie uważał.

- Słyszałem, że br. Seweryn ma brata w Odessie i że to mogłoby wstrząsnąć powołaniem. Tak przy Tobie mówił br. Elzear. Ale chyba da sobie wytłumaczyć, że Niepokalana, której służy, więcej potrafi pomóc jego bratu, niż on.

- Mówiłeś, że wszyscy bracia wybierali się do mnie z listami. I owszem. Chętnie bym czytał, by ich bliżej poznać. Niechby każdy swobodnie pisał. Nowo obleczonym [4], którzy nadesłali listy, odpiszę w wolnej chwili.

Memento

Twój
br. Maksymilian

Przypisy

[1] O. Melchior Fordon

[2] Br. Albert Olszakowski, kierownik drukarni RN w Grodnie, b. ceniony przez OMK, zmarł na tyfus brzuszny 10 XII 1926. "Niepokalana raczyła zabrać pierwszą ofiarę całopalną" - napisze w swym pamiętniku OMK. Chociaż sam chory i gorączkujący, OMK przyjechał z Zakopanego do Grodna na pogrzeb (ale nie zdążył na czas). - Zob. art. "Pierwszy zgon w Wydawnictwie "Rycerza Niepokalanej"", RN 6(1927) 55.

[3] Klaryski (zwane też Franciszkanki) mają klasztory w Krakowie przy kościele św. Andrzeja Ap., fundacji Bolesława Wstydliwego i w Starym Sązu, fundacji bł. Kingi. Dawniej były także we Wrocławiu, Gnieźnie, Śremie, Chęcinach i Kaliszu, ale zaborcy skasowali ich klasztory.

[4] Obłóczyny odbyły się w Grodnie 8 XII 1926. Habit otrzymali bracia: Elzear Żuchowski, Ksawery Jelasiewicz, Alojzy Lebiedzki, Sylwester Dobrowolski, Seweryn Dagis i Atanazy Dobosz.

118
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z widokiem i nadr.: Tatry w zimie. Przejście nad Zawratem.

Zakopane, 28 XII [1926] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Piszę w urzędzie pocztowym. Zauważyłem, że w księgarni kolejowej nie ma już naszych kalendarzy. Prześlij z 10 egz.

W Zakopanem sezon zimowy. Dużo ludzi z całej Polski. Prześlij więc i ze 100 kartek reklamowych "Rycerza", a księgarnia kolejowa je rozda.

Niech Niepokalana ma Was wszystkich w opiece

Twój brat
O. Maksymilian

[Dopisek] Dziś otrzymałem "Rycerze". Bardzo mi się podobały. Ks. Archutowski, dziekan Wydz[iału] Teol[ogicznego] na Uniw[ersytecie] Krakowskim, jest też tutaj, oglądał "Rycerza" i mówił, że mało druku. Wytłumaczyłem, że za to tanio, bo inaczej trzeba by podnieść cenę.

[Adres] Przew[ielebny] O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / Grodno / OO. Franciszkanie

[Stempel pocztowy] Zakopane 28 XII 26 [2]

Przypisy

[1] Zob. przyp. 2.

[2] W oryginale data roczna stempla pocztowego: 28, jest mylna, winno być: 1926. Przemawia za tym "Dzienniczek mszalny" OMK. Dnia 28 XII 1928 OMK przebywał już w Niepokalanowie, natomiast 28 XII 1926 w Zakopanem. Poza tym o. Alfons w 1928 przebywał już w Niepokalanowie, natomiast w 1926 był jeszcze w Grodnie, zgodnie z adresem. - Inne lata nie wchodzą tu w rachubę.

119
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Zakopane, 31 XII 1926

Tylko dla Ciebie

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Dziś list i kartkę otrzymałem i zaraz naprędce piszę, by uprzedzić odpowiedź N. O. Prowincjała [1].

Chodzi mi o br. Ewarysta i boje się, by czasami O. Prowincjał nie kazał mu powrócić do domu dlatego, że chory i nie tak dawno wstąpił. Gdyby N. O. Prowincjał tak odpisał, napisz,

że: 1) Choroby mógł on się bardzo łatwo nabawić i b[ardzo] prawdopodobnie nabawił w klasztorze, bo a) o. Fordon przy 3 dziurach w płucach jest bardzo udzielającym. Lekarz tu mówił, że i wszystkich (zwłaszcza młodych) zarazić jeden może; b) br. Ewaryst z poświęceniem pracował (z br. Albertem) często więcej niż inni i b[ardzo] gorliwie. 2) Byłoby to jemu jako gorliwemu zakonnikowi b[ardzo] przykro. 3) Gdyby on nic innego nie robił do końca życia, tylko chorował i trzeba było na niego dużo pieniędzy z Wydawnictwa łożyć, to takim jest nadzwyczajnym zakonnikiem, ze warto by go trzymać, choćby tylko dla błogosławieństwa Bożego przez Niepokalaną za niego.

W razie wspomnianego polecenia N. O. Prowincjała (tj., by br. Ewaryst do domu wrócił) napisz też zaraz do mnie, a ja od siebie natarczywie błagał będę.

Może jednak N. O. Prowincjał tego nie poleci, lecz piszę zaraz, bo się boję. Jemu jednak (br. Ewarystowi) nie warto dużo o tych sprawach mówić.

Po odpowiedzi N. O. Prowincjała daj znać, to ja o miejscu pomyślę (gdyby do Zakopanego). Będzie to duży wydatek (bo odpadają intencje mszalne), ale Niepokalana dopomoże.

Załączam 3 nowych prenumeratorów, P. Jadwiga Buzowa (zaznaczona na kartce) jest właścicielką wielkiego sklepu bławatnego w Toruniu i wmawiała w nią p. generałowa [2], że nam duże rabaty dawać będzie. Bynajmniej nie przeczyła. - Pieniądze, tj. 35 zł zaznaczone na kartce, wziąłem na kurację i zapłaciłem tak za styczeń. P. generałowa nie chce, by jej ofiarę (razem z pren[umeratą] 5 zł) notować! [a] (P. Buzowej zamieścić).

Ja czuję się nieźle, choć i zdrowm całkiem także nie.

Boję się, by od o. Fordona więcej braci się nie zaraziło, bo młodych gruźlica lubi. Dezynfekcja musi być (w razie śmierci) nadzwyczajna, bo te prątki są nadzwyczaj wytrzymałe.

Kartek reklamowych jak najwięcej rozesłać warto.

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski]

Tylko dla Ciebie

Chęć braci 3 M [3], by zostać w kuchni, i mnie także niepokoi, bo może to chęć pozostania, w razie wyjazdu Wydawnictwa, w Grodnie. A dlaczego? Czy mulieres?... [4] Już za dużo tego rodzaju spraw w naszym Zakonie.

Kończę, bo - jeszcze kilka spraw mam załatwić. I Tobie i braciom wszystkim za życzenia przez Niepokalaną "Bóg zapłać".

Co do stosunku do o. gwardiana [5] to ma się rozumieć in quantum possibile [6] w myśl listu N. O. Prowincjała trzeba jakoś zrobić. Przenosin w zimie trochę się boję, by się bracia przy transportach nie "pozagrzewali" i "poprzeziębiali". Zresztą Niepokalana N. O. Prowincjała [b] natchnie.

Cześć Niepokalanej, że wpływy kasowe duże. Poznaniowi warto jak najprędzej spłacić [7].

Niech Niepokalana sama prowadzi.

O. Fordonowi serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę.

Gdyby N. O. Prowincjał kazał przenosiny przyspieszyć, to daj znać, a coś obmyślimy konketnie.

O. Julian serdecznie pozdrawia.

S. Modesta też przesyła pozdrowienia. No i s. Zyta zawsze się odwdzięcza.

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela

[2] Maria hr. Zamoyska

[3] Schematyzm zakonny OO. Franciszkanów na r. 1927 na s. 26 podaje czterech braci zakonnych, których imiona rozpoczynały się na literę M: Marcin Warejko, Mikołaj Lorenz, Metody Wojcieszak, Marcelin Kasprowiak.

[4] kobiety

[5] o. Maurycy Madzurek
[6] o ile możliwe
[7] Spłacenie długu klasztorowi poznańskiemu, który w tym czasie przeprowadzał remont kościoła.

120
Do braci zakonnych z Wydawnictwa RN w Grodnie

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Zakopane, 3 I 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia Nowo Obleczeni! [1]

Na Wasze listy nie odpowiedziałem nawet słownie będąc w Grodnie [2], bo zbyt dużo było spraw ogólniejszych do omówienia, więc i czasu nie stało. Dlatego chciałbym teraz przesłać Wam słów kilka.

Bardzo mnie ucieszyło, że każdy z Was doznał szczerego i prawdziwego szczęścia w dniu obłóczyn. Jest to naprawdę szczęście głębsze i dające więcej pokoju, niż wszystkie szczęścia świata. Ale to szczęście nie jest istotą doskonałości. Musicie być przygotowani na okresy ciemności, niepokoju, niepewności, obaw, pokus, nieraz bardzo a bardzo natarczywych, i cierpień tak ciała jak i stokroć cięższych w głębi duszy. Bo gdyby nie było nic do zniesienia, za co byście do nieba poszli? Gdyby nie było pokus, nie byłoby i walki. Bez walki niemożliwe byłoby zwycięstwo, a bez zwycięstwa nie masz wieńca, nie masz nagrody [por. 1 Kor 9,25]. Więc bądźcie na to wszystko już teraz przygotowani.

Nie ma się jednak czego lękać, bo zwyciężyć możemy i musimy. Ale w jaki sposób?

Otóż nie ufając nic sobie i oddając siebie, [a] i wszystkie pokusy, i trudności Niepokalanej, na pewno zawsze wyjdziemy zwycięsko (oczywiście musimy też i z naszej strony czynić, co tylko możemy, by nie upaść) [b]. Niepokalana nie potrafi opuścić swych dziatek.

Szatan nie śpi i z dopuszczenia Bożego nieraz podsuwał Wam będzie różne "mądre" rady, wskazywał inne "niby obowiązki", inne "szczęścia", ale kto Niepokalaną szczerze, całym sercem pokocha, ten łatwo rozpozna i odpędzi wroga.

Wiernie Jej służąc najbardziej też możemy przysłużyć się rodzinie, bo czyż Niepokalana nie potrafi bez porównania lepiej od nas im dopomóc? Jej oddawajmy wszystkich drogich naszemu sercu, a Ona, najlepsza Matka, najwięcej im dopomoże.

A pomyślcie teraz, jak nam przyjemnie będzie na łożu śmierci, gdy będziemy mogli szczerze powiedzieć: Niepokalana, jam z miłosierdzia Twego dla Ciebie całe życie poświęcił, dla Ciebie pracował i cierpiał i dla Ciebie umieram. Jam Twój!!!... Jakiś pokój, jakie błogie szczęście w nadziei bliskiego ujrzenia Jej zalewać będzie serce?

I jakież spotkanie w niebie?... O Drodzy Bracia, w chwilach walk ciężkich z trojakim wrogiem: ciałem, szatanem i światem, wspomnijcie na błogie szczęście obłóczyn i... na owo szczęście - przy śmierci.

W życiu zakonnym nie patrzcie na złe przykłady pomnąc, że i pomiędzy Apostołami znalazł się Judasz, który nadużył tak wielkiej łaski powołania, ale naśladujcie najlepszych. Niech każdy z Was stara się jak najwięcej przyjemności zrobić Przen[ajświętszemu] Sercu Pana Jezusa i Niepokalanej i co dzień więcej, bo każda chwilka życia umyka bezpowrotnie, a czas próby na tym świecie króciutki.

Kończę, bom się i tak już zbytnio rozpisał, życząc, byście tak pokochali Niepokalaną, żebyście bez Niej żyć już nie potrafili.

Wasz w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Przypominajmy sobie często, że zatwardzenie serc jest skutkiem nadużywania łask Bożych, dlatego św. Augustyn mówi: Boję się Boga przechodzącego tj. łaski Bożej przechodzącej, bym czasem jej nie zaniedbał i za to rachunku składać nie musiał.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK I, 117 przyp. 4.

[2] OMK przerwał kurację w Zakopanem i przybył do Grodna 14 XII 1926 na pogrzeb br. Alberta Olszakowskiego, zmarłego 10 XII 1926. Na pogrzeb, który odbył się 13 XII, OMK już nie zdążył, ale zatrzymał się 3 dni w Grodnie, by omówić bardzo ważne sprawy związane z Wydawnictwem; chodziło o projektowane przeniesienie Wydawnictwa z Grodna do Nieszawy, Warszawy czy gdzie indziej. Z Grodna OMK podążył do Nieszawy, zatrzymując się w Warszawie. Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 106; zob. też Pisma OMK I, 122.

121
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Zakopane, 6 I 1927

Tylko dla Ciebie!!

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Załączam do tego listu kilka słów w odpowiedzi dla braci nowo obleczonych [1]. Może by i innym sie tych kilka uwag przydało? (zwłaszcza 3M) [2].

Franusia mi bardzo żal, ale ufam, że Niepokalana jakoś wszystko załatwi. Czy był u spowiedzi i Komunii św.? Pisała Mama, że Irka rozpaczliwie dopytuje się o niego. Trzeba się za niego modlić (w "memento").

Co do sposobu transportu [3], to po decyzji N. O. Prowincjała [4] można będzie szczegóły opracować.

Gdyby sytuacja polityczna była pewna, to osobne Wydawnictwo i niezależne od konwentu, a jednak przy konwencie najłatwiej by się dało urządzić w Grodnie budując najpierw dom mieszkalny z kuchnią i kapliczką dla braci, a potem stopniowo dobudowując lokale dla maszyn. Ale grunt musi być pewny. Przy konwencie nie byłby to konwent, ale "dom" wydawniczy, a spowiednik przychodziłby z konwentu. Odpadłby też kościół, co jednak pozwalałoby na misje i rekolekcje. - Ale niech Niepokalana sama te sprawy rozwikła.

Kupiłem tu 2 książki dla redakcji za 9,40 [zł]. Potem prześlę może. Pójdą zdaje się pod klucz.

Niektórym się dawna okładka bardziej podoba. Twarz Niepokalanej tu chyba rozstrzyga.

By rachunki były w porządku, trzeba jednak te 8 000, które były wpisane w rubrykę "dochodu", przy końcu miesiąca odciągnąć: jeśli jest 19 000, to po odciągnięciu podkreślić, że dochodu było tylko 11 000 [zł].

Czy O. Melchior używa spluwaczki? Jest to bardzo ważne ze względu na zdrowie innych.

A może by br. Elzeara, jeżeli i on chudnie, dać na podwieczorkowanie?

Czyby nie było dobrze, żeby sprawki (zwłaszcza tych 3M) szły pod sąd i otrzymywały kulpę? [5] Czyby np. nie było wskazane, żeby się zdecydowali albo być porządnymi zakonnikami, albo zaraz jechać do domu? Zresztą, co na to o. Melchior? Boję się, by się inni pomału nie zarażali, bo i Mikołaj to dziecko zarażone od innych.

Czego się jeszcze obawiam. Przypuść konwent wydawniczy. W nią [trzeba] i spowiednika dla braci (poza o. Fordonem, bo ten już przed grobem). Tam musi być też kapituła konwentu. Jeżeli on będzie miał inne poglądy na sprawę wydawniczą, to będą kłopoty. A gdyby Wydawnictwo było przy konwencie jakim, ale niezależne, jak to projektują dla siebie OO. Jezuici, to taki Pater przyszedłby z konwentu, pospowiadał i poszedł. Prócz tego nie obcując z nim wciąż, mieliby i bracia więcej do niego śmiałości. - Ale Niepokalana o tym wszystkim wie i jak Ona zrobi, tak będzie na pewno najlepiej.

Gdyby br. N. N. poszedł (był przepędzony) od nas, kiedy będziem w Grodnie, boję się, by nie był z niego Judasz [a], żeby czasem owych "hurtków" [6] sam na nas nie naprowadził. - Ale nikomu o tym nie wspominaj. Mówię, bo diabeł różnie kusi, chociaż podstaw żadnych nie mam.

Zwiedzając elektrownię zakładu dla nauczycieli, oglądałem 2 książki tyczące motoru "Diesel", które trzeba by nabyć: l) Betrieb und Wartung des Dieselmotors i 2) Montage des Dieselmotors [7]. Obydwie napisał J. Kavec, - Św. Wojciech dostarczy lub osobiście u Gebethnera Warszawa.

O. Fordonowi powiedz, że go proszę, by w niebie starał się o "Rycerza" i jemu dopomagał.

Spal po przeczytaniu [8].

Tylko dla Ciebie !!! [9]

Br. N. N. był przeniesiony na stronę od ogrodu; wiesz chyba dlaczego?... Toteż obawiam się, by powrót do dawniejszego miejsca mu nie zaszkodził. Może zima mniej niebezpieczna. Dobrze by i o tym pomówić z o. Fordonem.

Co do formuły do rozesłania, to niechaj o. Fordon rozstrzyga. A noże dobrze by było przesłać tylko dane, z których by poszczególne redakcje coś skleciły, np.: Przesyłamy do wiadomości Sz[anownej] Redakcji z prośbą o łaskawą wzmiankę w Ich poczytnym piśmie, że w piątą rocz[nicę] itd., który itd. 55 000 - nadesłało błogosławieństwa 26 Biskupów i Ojciec św., i załączyć błogosław[ieństwo] Ojca św. i miejscowego Biskupa. - Rób jak uważasz.

Pytasz o zdrowie? Otóż po powrocie kaszlałem trochę, ale teraz już w porządku. Zdrowym się nie czuję - to prawda - bo i bóle pod łopatkami (płuca) i inne objawy bywały, ale przy pomocy Niepokalanej coraz lepie.,

Co do natychmiastowego powrotu, to i mnie tęskno za pracą, ale gdyby to nie było Wolą Niepokalanej, żebym tam był, to na pewno tylko bym bruździł, bo Ona sama tylko kierować dobrze potrafi i cudownie nawet.

Memento

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] I tę kartkę i list spal.

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK I, 117 przyp. 4.
[2] Por. Pisma OMK I, 119 przyp. 3.
[3] sposób transportu Wydawnictwa RN z Grodna
[4] o. Peregryn Haczela
[5] pokutę, karę (łac. culpa = wina)
[6] Tak nazywano bandytów w okolicy Grodna.
[7] 1) Działanie i obsługa silnika Diesla, 2) Montaż silnika Diesla.
[8] Dalszy ciąg tekstu pisany na dołączonej kartce.
[9] Uwaga powtórzona jeszcze raz na odwrocie kartki.- W dwóch miejscach listu imiona braci zastąpiono literami N. N.

122
Do o. Peregryna Haczeli

Oryg.: rkps AN. Cztery karty:. trzy dwustr., czwarta jednostr. zapis.

[Zakopane, 7 I 1927] [1]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dziś otrzymałem od o. Alfonsa wiadomość o odpowiedzi N. O. Prowincjała w sprawie br. Ewarysta. Czuję się w obowiązku przesłać nieco wyjaśnień. Otóż, gdym zapytywał dra Kraszewskiego w Zakopanem o możliwości wyleczenia o. Melchiora wobec trzech dziur w płucach, mówił mi, że w tym stanie gruźlica jest bardzo udzielająca, tak że jeden i wszystkich zarazić może. Jest to bowiem gruźlica otwarta, więc laseczniki z plwocinami dostają się milionami do chusteczki, kieszeni i rąk. Przy drugim wyjęciu chusteczki, gdy plwocina już przyschła, całe powietrze dookoła już od nich pełne i wędrują po korytarzach i celach. I .tak co dzień. Dużo też się przyczynia okoliczność, jeżeli chory chodzi i roznosi tak wszędzie miliardy zarazków.

Będąc na pogrzebie br. Alberta w Grodnie [2] zauważyłem, że sporo braci z tych, którzy gorliwiej i z większym poświęceniem pracują i zwłaszcza kierownicze zajmują stanowiska,

ma już pewne początki choroby. Także br. Ewaryst, którego widziałem i w Warszawie, po przyjeździe do Grodna, dobrze się czuł i wyglądał, teraz jednak należy do tych właśnie gorliwszych i bardziej wyszkolonych, i dlatego przy większym przepracowaniu łatwiej mógł się zarazić. Br. Ewaryst to prawdziwa perła Wydawnictwa, posłuszny bardzo, miłujący modlitwę, zawsze miło uśmiechnięty jak anioł i kochający bardzo habit święty. Pytał mnie kiedyś jeszcze: "A gdybym ja kiedy zachorował, czyby mnie czasem nie wyrzucili?" Uspokoiłem go, by o tym nie myślał. On by na świecie już żyć nie potrafił i nie wiem, czyby takie coś jak opuszczenie Zakonu mógł przeżyć - to zbyt niepowszednio gorliwy zakonnik.

Co do początków gruźlicy, a zwłaszcza mając na myśli br. Ewarysta, pytałem lekarza. Mówił, że to nic nie jest wielkiego. Innym razem posiedział, że "gruźlica to najgłupsza choroba, byle się w czas do niej zabrać". Trochę wypoczynku, lepszego pożywienia i powietrza, a już po chorobie. Mając to przed oczyma, chciałem po trochu braci gdzieś poza zarażone otoczenie wysyłać, by przychodzili do silniejszego zdrowia, pozbywali się nabytych zaczątków gruźlicy i wracali do pracy. Poleciłem w Grodnie wypytać lekarza dokładnie.

Gdyby br. Ewaryst miał powrócić do domu, boję się bardzo, by i inni bracia przed ślubami (tylko dwóch ma śluby) nie obawiali się, żeby i im coś podobnego się nie wydarzyło i dlatego, albo zawczasu nie poszli gdzie indziej zapewnić sobie przyszłości [a], albo w zbytniej trwodze żyjąc (co jeszcze bardziej usposabia do zachorowania), nie ociągali się przed pracą, co przyczyniłoby się do nieposłuszeństwa, gdyby się któremu zdawało, że może ta czynność albo takie wysilenie w pracy go pozbawi zdrowia.

Wreszcie br. Ewaryst to najbardziej wyszkolony maszynista drukarski, który nie oszczędzając się wcale dla Niepokalanej pierwszy stawał do pracy i poza godzinami nieraz, gdy było potrzeba, gorliwie robił tak, że wprawą przewyższył nawet br. Alberta. Teraz, gdy br. Ewaryst dla wzmocnienia zdrowia otrzymał polecenie sfolgowania w robocie i zastąpił go br. Seweryn Dagis, fachowy maszynista, zaraz pękła jedna część (mała) u maszyny, czego przedtem nie bywało.

Wziąwszy pod uwagę, że drugą mniejszą maszynę obsługuje br. Mikołaj, zupełnie dla Zakonu niepewny, br. Ewaryst jest dla drukami konieczny i choćby tysiące miały pójść na kurację, to z punktu czysto materialnego bardzo się jeszcze Wydawnictwu opłaci. - Mniej zrównoważony maszynista może przez jedną nieostrożność i całą maszynę od razu zniszczyć.

Z wyłuszczonych więc powodów i że materialnie br. Ewaryst jest dla Wydawnictwa bardzo cenny i konieczny, by nie odstraszyć innych braci oblatów od pracy albo i naszego Zakonu, i przede wszystkim, że to naprawdę z niego teraz nie tylko pewny dla Zakonu brat, ale nadzwyczaj świątobliwy, drugi brat Leon (brat Jagnię) [3], bardzo proszę N. O. Prowincjała o łaskawe pozostawienie go w Zakonie. Mam nadzieję, że i on i inni wkrótce przyjdą do czerstwego zdrowia, tylko trochę wytchnienia może w innym konwencie, forsowniejszego odżywiania i wypoczynku, a wszystko będzie w porządku. I tak myślałbym po jednemu lub dwóch słać na wywczasy, bo w drukarni i czcionki - trucizna, i farby z aniliną - trucizna, i proch papieru w drukarni i w introligatorni źle działa, no i ślęczenie w administracji wymaga wytchnienia.

Bardzo przepraszam N. O. Prowincjała, ale co do br. Ewaryata, to pomny na słowa Pana Jezusa: "proście a otrzymacie" [J l6, 24], tak długo prosił i błagał będę, aż otrzymam [b].

[br. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Datę ustalono na podstawie listu OMK z 8 I 1927 (Pisma OMK I, 125). Jest to pierwsza redakcja listu do o. prowincjała.

[2] Zob. Pisma OMK I, 117 przyp. 2.

[3] Br. Leon, spowiednik i sekretarz św. Franciszka, dla swej słodyczy i prostoty zwany "bratem owieczką Bożą".

123

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.2 rkpa AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 8 I 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Przesyłam Ci list, który do O. Prowincjała [1] wczoraj wyekspresowałem w sprawie br. Ewarysta. Jest to "na brudno", które po różnych przeinaczaniach poszło. Ale treść ta sama. Że: 1) Niekoniecznie tę chorobę ze świata przyniósł, bo w Grodnie czuł się dobrze (no i czegóż go przyjęli, jeżeli był chory? Przecież świadectwa lekarza się żąda), a wobec choroby o. Melchiora łatwo mógł u nas nabyć, tym bardziej, że i br. Gabrielowi już lekarz coś wspominał i br. Salezy coś odczuwa i kto wie, ilu mogło już coś nabyć. 2) Gdyby pojechał do domu, to i inni bracia czuliby się niepewni [a]. 3) Jest nam konieczny, bo wprawy jako maszynista nabrał, a br. Mikołaj niepewny i br. Seweryn dopiero co obleczony, więc się zobaczy dopiero, co z niego będzie, a tu maszyn trzy. No i wart, by go kurować i trzymać. - Proponowałem Nieszawę jako miejsce, gdzie by bracia wypoczywać nieco mogli.

Ty możesz od siebie, czy te czy inne, czy też i te i inne argumenty przytoczywszy, O. Prowincjałowi napisać, że br. Ewarysta wypuścić z klasztoru nie można. A przede wszystkim Niepokalanej całą sprawa powierz, bo naprawdę boję się, by nie było gorszych konsekwencji.

Kartka też doszła. Oczywiście wobec planu dobudowy odpadną Zenonowe pomysły [2].

O. Czesławowi wręczyłem jadąc do Zakopanego, na Asyż 105 zł i na Grób św. O. Fran[ciszka] 14 zł. Napiszę mu.

Owa Jadwiga Buzowa jest tak znana w Toruniu, bo ma wielki sklep bławatny, że mówiła, iż ulicy nie trzeba. Może dodać "Skład Materiałów Bławatnych" [3] albo coś równoznacznego [b]? Jej już tu nie ma.

Może będzie dobrze na przyszłość, gdy jaki aspirant się pokaże, naprzód pójść z nim do lekarza. Jeżeli ten go uzna za chorego, to niech zaraz wraca do domu, jeżeli zaś okaże się zdrowym, niech będzie spokojny, że z powodu choroby go nie wydalą.

Co do br. Ewarysta jestem zdecydowany tak długo prosić, aż O. Prowincjał go zostawi. Czy on (Ewaryst) może o tym wie, co się święci?

Napisz, jak tylko coś się ustali. - Ja go absolutnie nie puszczę (o ile to w mej mocy).

Twój

br. Maksymilian

PS - Ora et pro me [4].

Czy Franuś jest jeszcze?

Przyjdzie tam druk od Zieleniewskiego [5] z Krakowa do powieszenia w elektrowni. Są to przepisy tyczące Diesla. Niech na noc będzie w elektrowni ciepło !!! Albo wodę z chłodnika wypuszczać, bo mróz może rozsadzić cały motor. Powietrza też niech zbytnio nie pompują, bo gdyby balon pękł, cała elektrownia wyleci w powietrze, a balony to stare. Za druk ja już zapłacę.

Niech, Niepokalana kieruje Tobą i wszystkimi i wszystkim.

O. gwardiana [6] pozdrów ode mnie. O. Melchiorowi pozdrowienia i innym Patrom.

Maksymilian

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela

[2] Były plany budowy Wydawnictwa RN przy konwencie w Grodnie - zob. Pisma OMK I, 121. Widocznie plany br. Zenona Żebrowskiego były z tym związane. Szkoda, że kartka o. Alfonsa wyjaśniająca sprawę zaginęła.

[3] Zob. Pisma OMK I, 119

[4] Módl się i za mnie.

[5] Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów, L. Zieleniewski i Pitzner-Gamper, S.A., Kraków, ul. Wolska 4. Około 6 000 pracowników (1930).

[6] o. Maurycy Madzurek

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: dwie dwustr., trzecia jednostr. zapis.

Zakopane, 14 I 1927 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Dziś list otrzymałem i się pocieszyłem nim.- Cześć Niepokalanej, że i inni o nas piszą.

Za sentencję "Bóg zapłać" przez Niepokalaną: w sam raz dobra dla mnie [2].

Podziękować Niepokalanej, że br. Gabrielowi lepiej.

O. Prowincjał [3] odpisał na mój expres w sprawie br. Ewarysta, z początkiem listu dosyć ostro, cytując względne miejsca z Konstytucji, w końcu jednak pyta, czemuż wskazuję ja na Nieszawę? Czyż tam zdrowotniej? I że w Grodnie br. Ewaryst "uwolniony od zajęć na jakiś czas mógłby sobie odpocząć i leczyć się. Lecz jeśli Ojciec koniecznie chce, to niechże jedzie i do Nieszawy". Odpisałem, że za Nieszawą się nie upieram i żeby sam zrobił jak uważa najlepiej, bo boję się, idąc wbrew woli Przełożonych, bruździć Niepokalanej.

Jeżeli więc O. Prowincjał odpisze Ci, zanim otrzyma ten drugi list, to prawdopodobnie każe posłać br. Ewarysta do Nieszawy, jeżeli zaś drugi list otrzyma, to może poleci leczyć go w Grodnie.

O. Prowincjał jest bardzo wyrozumiały i w sprawie br. Salezego mimo zasady, by eksów nie przyjmować [4], Ustąpił na moją prośbę odpisując swego czasu: "Chociaż to jest wbrew mojej zasadzie, jednak jeżeli go koniecznie chcecie, możecie go wziąć." I koniecznie chciałem i wziąłem. - Tak samo był u nas pewien aspirant, który mimo wyraźnego pytania przy przyjęciu O. Prowincjałowi skłamał, że nigdzie nie był, a jednak był to jezuicki "eks". O. Prowincjał na wizytacji kazał mu za to pójść sobie. Następnie, gdyśmy razem (O. Prowincjał i ja) z o. Fordonem rozmawiali o nim, mówił: "o. prefekt [5] nie prosi za nim". Ja też nie prosiłem, bo nie byłem pewny, czy z niego będzie zakonnik. Więc jak o. prefekt prosi, to i O. Prowincjał uwzględni, chociaż ktoś na to nie zasłużyłby nawet. - Od Ciebie więc dużo zależy. Zresztą, Niepokalana i o tym wie.

Pisałem O. Prowincjałowi, że lekarz oświadczył, iż nawet teraz mógłbym powrócić do pracy i się kurować w Grodnie lub tu przezimować. - Odpowiedział, bym w Zakopanem do kwietnia siedział, a gdyby lekarz powiedział, że za mało, to i dłużej.

Pisał też, bym żadnych podróży nie odbywał ani się niczym nie zajmował. - Wobec tego nie będę już ani radził, ani decydował, bo - tak Niepokalana sobie życzy. Gdybym wbrew Jej Woli coś czynił, to na pewno byłoby źle. Więc czyń, jak Ci Niepokalana sama powie.

Przyślij mi znowu ze setkę (na styczeń), bom się już zaczął zapożyczać, chociaż jałmużnę za intencje na cały miesiąc wydałem.

Przy leczeniu gruźlicy tu uważają, by chory dużo smacznie jadł, sypiał, leżał na werandzie z 5 godzin dziennie na leżaku, ale ciepło okryty, spał przy otwartym lub uchylonym trochę oknie i tył. Może się to br. Ewarystowi przydać. - Zresztą rób, jak i co sam uważasz, bo ja w myśl św. Posłuszeństwa i tym się zajmować nie chcę; Niepokalana sama wszystkim pokieruje.

Obydwom Hilarym [6] ślę życzenia z okazji imienin i za obydwóch wziąłem szczególne "memento".

Boję się, by Franuś do jakiej innej baby nie pojechał.

Nie mam kalendarzy. Z jeden dla mnie każ posłać.

O. Julian odwzajemnia się pozdrowieniem. I jemu lepiej.

Jak Niepokalana zechce, to Wielkanoc przepędzimy już razem w Grodnie.

"Memento"

Twój
br. Maksymilian

[Adres na kopercie] / Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] [...] 14 I 27

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] W oryg. mylnie: 1926. 2ob. "Dzienniczek mszalny" OMK 94 i 107 oraz stempel pocztowy na kopercie.

[2] W uroczystość Trzech Króli w zakonie franciszkańskim losuje się przygotowane specjalnie sentencje (zdania świętych). Nie wiemy, jaką sentencję przesłano OMK.

[3] O. Peregryn Haczela

[4] Br. Salezy Mikołajczyk przed odbyciem służby wojskowej był u OO. Paulinów.

[5] Wychowawca braci zakonnych ma obowiązek czuwać nad formacja zakonną braci i pośredniczyć wobec przełożonego klasztoru względnie prowincjała w sprawach formalnych i dotyczących potrzeb życia codziennego.

[6] Kleryk Hilary Pracz pomagający okresowo w Wydawnictwie, i br. Hilary Łysakowski.

125

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 20 I 1927 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

2 chwilą kiedy N. O. Prowincjał [2] napisał mi, żebym się nie zajmował żadnymi sprawami i Niepokalana życzy sobie, bym się nie zajmował, więc gdybym na własną rękę do tego się zabrał, na pewno tylko bym Niepokalanej bruździł. A przecież Ona tu sama rządzi.

Jeżeli chcesz wiedzieć zdanie N. O. Prowincjała o Nieszawie, to Ci podaję z listu, o którym pisałem: "Zresztą - pisze N. O. Prowincjał - czyż naprawdę konwent nieszawski ma być zdrowszy niż grodzieński, który stoi na górze od zachodu, mając z jednej strony niedaleko lasy, a z drugiej Niemen? Uwolniony od zajęć na jakiś czas mógłby sobie odpocząć i leczyć się. Lecz, jeśli Ojciec koniecznie chce, to niechże jedzie i do Nieszawy". Otóż ja koniecznie nie chciałem tego.

Tu w kuracji uważają lekarze, by chory przybył dużo na wadze, utył, bo innego na razie lekarstwa na gruźlicę nie ma, więc każą dużo, często i smacznie jadać, unikać umęczenia fizycznego i umysłowego i strapień, w czas pójść spać, a za to późno wstawać, spać przy oknie uchylonym, starać się przez cały dzień być na wolnym powietrzu, by dużo świeżego powietrza wchłaniać, unikać ruchów ramion, zwłaszcza gwałtowniejszych. Jak powie św. Teresie od Dziec. Jezus, to Ona mu [3] już dopomoże, bo i cuda się dzieją.

Zł 200 doszło. Intencje do św. Antoniego dałem o. Szymonowi, któremu zabrakło pieniędzy na powrót z pogrzebu ojca, a ja tu mam tylko ołtarz Prz[enajświętszego] Serca Pana Jezusa i Matki Bożej. Resztę intencji jak najprędzej odprawię.

W marcu będzie dużo jaj, a członkinie Milicji [4] może trochę darmo a trochę po niższej cenie dadzą dla Wydawnictwa. Br. Albertowi znoszono dosyć. A choćby i kurki taniej Wydawnictwu dawali.

Powtarzam, że nie chcę w niczym sam wpływać, bo Niepokalana sobie tego nie życzy.

Niech Niepokalana sama pokieruje każdą myślą, słowem i czynem, byś był narzędziem w Jej ręku. bardzo a bardzo użytecznym. - Za Ciebie, Wydawnictwo i braci często się modlę: we Mszy św. polecam.

Powiedz o. Fordonowi, że go proszę, by będąc w niebie pamiętał o Wydawnictwie, Milicji w ogóle, o braciach, o kłopotach Wydawnictwa, br. Ewaryście i jego sprawie, no... i o mnie też.

I serdeczne dlań pozdrowienia.

Twój

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Wiadomości przyjmuję nadal z Wydawnictwa, bo to nie jest jeszcze zajmowaniem się sprawami.

Maksymilian

PS - 5 kalendarzy otrzymałem, ale ściennych w nich nie ma. Może przez pomyłkę?

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno /

[Stempel pocztowy] Zakopane 20 I [...]

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] W oryg. mylnie: 1926. Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 94 i 107.

[2] o. Peregryn Haczela

[3] br. Ewaryst Biegas

[4] Akt kanonicznej erekcji MI w Grodnie przy kościele OO. Franciszkanów został ogłoszony publicznie 8 XII 1324 - zob. RN 4(1925) 23.

126

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkpa AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 21 I 1927 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

I tę sprawę [2] jak i jakiekolwiek inne załatwiaj, jak sam uważasz. Niech Niepokalana sama Tobą kieruje. Że zaś do mnie adresują, to jednak jako rzecz czysto tyczącą Wydawnictwa i tak sam załatwić możesz.

Co do mszalnych intencji, to i owszem. "Pingues" [3] się przydadzą.

Kończę, bo powiedziałem lekarzowi, że w połowie kwietnia to już koniecznie chcę jechać, a on mi na to mniej więcej tak: "Jeżeli tak, to trzeba dużo werandować i nie zachodzić nigdzie" (przedtem pozwolił na Mszę św. u Jezuitów). A więc teraz muszę dużo leżeć na powietrzu zamiast dużo pisać.

Memento!!

Twój
br. Maksymilian

[PS] O. gwardianowi [4] i o[jcom] Innocentemu i Edwardowi serdeczne pozdrowienia, a o. Melchiorowi tym bardziej z prośbą o modlitwę w niebie, no i teraz też, bym Niepokalanej nie bruździł.

Drogim braciom też serdeczne pozdrowienia, by zdrowo na duszy i ciele się trzymali.

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Zakopane 21 I [...]

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] W oryg. mylnie: 1926. Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 94 i 107.

[2] Sprawa dotycząca Wydawnictwa.

[3] Intencje mszalne z większymi stypendiami

[4] o. Maurycy Madzurek

127

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 1 II 1927 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Nie pisałem, bo miałem za dużo "roboty"... na leżaku. I 200 zł i "Rycerza" otrzymałem. Oby mi te pieniądze wraz z przyszłymi obligacjami wystarczyły do zaokrąglenia kuracji. Niech Niepokalana zresztą czyni, jak się Jej podoba, bo i ja, i zdrowie, i choroba Jej własnością i do Jej swobodnej dyspozycji.

O. Julianowi wyraziłem podziękowanie za owe strucle, ale do jego ojca do Wojnicza stąd za daleko - nie słychać, to już chyba, a właściwie zapewne sam listownie tak pięknie podziękowałeś, że poczciwy ten piekarz powiedział sobie: pierwszy raz posłałem, ale dalibóg, że nie ostatni, bo dla Niepokalanej warto.

O. Julianowi nieco gorzej. Leży od kilku dni, dostał zapalenia opłucnej i gorączkuje. Ale lekarz nie uważa tego za coś zbyt wielkiego. - Niechaj tam bracia i za niego, chociażby przez wzgląd na owe zjedzone strucle się pomodlą, bo jego w tym była inicjatywa.

Może Ci wkrótce poślę trochę książek, które tu nabyłem dla redakcji (lub dostałem). Lekarskich nie warto wszystkim pokazywać.

"Memento"

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski] Trzeba Niepokalanej sprawę Jej Milicji polecać, by diabeł nie dał rady bruździć w jej zatwierdzeniu i rozwoju.

Administracyjne rzeczy na osobnej karteczce piszę, bo tak zdaje się wygodniej.

Przypisy

[1] W oryg. mylnie: 1926. Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 95 i 108, oraz uwagę o. Alfonsa na liście: "Odp. 3 II 27 Alf."

128

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Tatry. Hala Gąsienicowa.

Zakopane, 3 II 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

1) Prześlij mli zaraz dosłownie, co o omie popisano w schematyzmie i o o. Julianie, bo chciałbym mieć pewną orientację w przesłaniu odpowiedzi na formularz do schematyzmu ogólnego [1].

2) do MI wpisać (medalik i dyplomik wydałem) i "Rycerza" z czekiem od stycznia słać pod adresem: Józef Chmielak, Szkoła Przemysłu Drzewnego, Zakopane.

3) Ze 2 lub 3 kalendarze z roku 1926 by ni się zdały.

Co tam u Was słychać? Niech Niepokalana się opiekuje wszystkimi.

"Memento"

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Zapomniałem w liście zaznaczyć, że w dzień św. Franciszka Salezego i ja o br. Salezym w "Memento" pamiętałem.

Jaki doch[ód] i rozch[ód] w styczniu? Ciekawski ze mnie, prawda?

Ciekawym czy ów lekarz homeopata [2] br. Gabriela leczy też i gruźlicę i w jaki sposób?

O. Julian jeszcze leży i choruje. A jak się bracia trzymają? Br. Ewaryst silny? dziarski? - Z o. Fordonem co słychać?

Wszystkim pozdrowienia.

[Adres] Przew[ielebny] O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / Grodno / OO. Franciszkanie

[Stempel pocztowy] Zakopane 3 II 27

Przypisy

[1] Schematyzm to wykaz konwentów i członków prowincji zakonnej, wydawany w formie książki, zwykle corocznie. Oprócz schematyzmów poszczególnych prowincji zakonnych, co pewien czas wydaje się schematyzm ogólny, tj. całego zakonu.

[2] Dr Władysław Hnatkiewicz z Warszawy leczył br. Gabriela Siemińskiego cierpiącego na zapalenie zatok czołowych.

129
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Maksymilian

Telegram 1385

Zakopane, 9 [II] [1] 1927

Wyślę do Lwowa wprost. Nie czekajcie.

[Adres] Alfons / Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Na telegramie nie podano miesiąca. Był to z całą pewnością luty, jak wynika z listu OMK z 13 II 1927 (Pisma OMK I, 15l): "Odpowiedzi z fotografią dla schematyzmu posłałem do Lwowa wprost, bo otrzymałem wprost z Prowincjałatu kwestionariusz - więc wypadało, no i było prędzej."

130
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Zakopane. 13 II 1927 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo!

List z 5 zł: otrzymałem i Mszę św. odprawiłem 8 bm. Co dzień też i we Mszy św. i poza w modlitwie polecam Franusia Niepokalanej i mam nadzieja, że Ona nie może dać mu zginąć.

Przyjeżdżam - w tym liście na fotografii na razie. Do spisu [2] jej [a] żądali, więc musiałem dać robić. Przed świątami może cały pojadę.

Z prośbą o modlitwę

zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] W oryg. mylnie: 1926, Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 95 i 100.

[2] Por. Pisma OMK I, 128 (wzmianka o schematyzmie) i 129 przyp. 1.

131
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane 13 II 1927 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

W "Odrodzeniu" [2] byłem dzisiaj. Hipolit Bezzubik jest na 7. miejscu pomiędzy kandydatami. Wszystkie miejsca zajęte i w miarę opróżniania się kandydaci je otrzymają. Ponieważ jednak teraz jest sezon kuracyjny, więc nieprędko ktoś wyjedzie. Wobec czego może napisać np. do willi: "Szachownica" - Łukaszówki - Zakopane i dowiedzieć się, czy są jakie miejsca teraz wolne, jakie warunki i - w razie przepełnienia i tam - może poprosić o wskazanie innych dogodnych miejsc. Nie chcę zbytnio osobiście pośredniczyć, bo potem w razie niezadowolenia czy willi czy Hipolita będą mieli pretensje do mnie. Więc niech sam listownie pozałatwia. Z "Odrodzenia" proszono mnie, bym już ja za nich to, co wyżej napisałem, popisał. Jak się tam opróżni, to się i tam dostanie.

I krytyką [3] zajmował się nie będę, bo przy tym trzeba dobrze się nagłowić, by głupstwa nie palnąć, tylko pokazywała mi s. przełożona [4], że w kalendarzu (na okładce "Rycerza") "Popielec" [5] coś za prędko umieszczony 17 bm. O tej dacie był on, ale roku zeszłego.

Cześć Niepokalanej, że i [z] chorobami braci [się] polepsza.

Rączka niech lepiej na mnie zaczeka.

Odpowiedzi z fotografią dla schematyzmu posłałem do Lwowa wprost, bo otrzymałem wprost z Prowincjałatu kwestionariusz - więc wypadało, no i było prędzej.

Z o. Julianem coraz lepiej, ale jeszcze leży i kompresy bierze, bo tak lekarze kazali.

Byłem i ja u lekarza z nową fotografią płuc [6]. Tylko jeszcze w prawym szczycie trzeszczy, ale to podobno nieprędko ustanie, tak że może już z początkiem kwietnia, o ile tylko roztopy w Grodnie się ukończą, powrócę. Mówił jednak, że zawsze już trochę kłopotu miał będę z tą sprawą i muszę na siebie uważać, spać 10 godzin!!! Na powietrzu [przebywać] ze 4 godz[iny] dziennie (i tak przy otwartym oknie pracowałem), mieszkanie suche i słoneczne, tęgie odżywianie, no i prawą ręką nie dźwigać ciężarów. Napisałem N. O. Prowincjałowi i czekam odpowiedzi.

Memento

Twój
br. Maksymilian

[Dopisek] Gdybym ja tak przed odjazdem z Zakopanego ściągnął tu br. Salezego, by przestudiował sobie urządzenia dwóch nowych elektrowni w Zakopanem i nową maszynę OO. Jezuitów w Krakowie) czyby br. Atanazy razem ze swoją chorobą i wiedzą potrafił go zastąpić?

Przypisy

[1] W oryg. mylnie: 1926. Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 95 i 108.

[2] willa w Zakopanem

[3] korekta RN, połączona z omówieniem każdego numeru

[4] s. Modesta Michniewska, sercanka

[5] Popielec w 1927 przypadał 2 marca.

[6] Zachował się wynik prześwietlenia i zdjęcia klatki piersiowej OMK, wydany 7 II 1927 przez Zakład Rentgenologiczny dra med. Hugona Karwowskiego w Zakopanem: "Oba pola szczytowe - więcej lewe - przyćmione. Prawe wykazuje pojedyncze dobrze zwapnione plamki. Oba pola płucne na tle smug wykazują rozrzucone liczne plamki, zwłaszcza w polach dolnych i przy wnękowych. Przepona wolna. Diagn. Phtisis fibro et aerno nodosa pulmonum utriusque."

131a

Do administracji [1] "Rycerza Niepokalanej" w Grodnie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Zakopane, 14 II 1927] [2]

1) Wpisać do MI (dypl[omik) i medal[ik] wydałem) i od stycznia "R[ycerz] N[iepokalanej]" z kalendarzem i czek; Jan Florek, Państw[owa] Szkoła Przemysłu Drzewn[ego], Zakopane (wpłaci jak będzie mógł - na trzecim roku rzeźby).

2) Julia Charazińska, Siostry Sercanki, Zakopane "R[ycerz] N[iepokalanej]" od stycznia i kalendarz (2 zł pobrałem).

3) Ks. Piwiński ze Lwowa, proboszcz kośc[ioła] N[ajświętszej] M[aryi] P[anny] Śnieżnej (za "Rycerza" - już otrzymuje widać - 10 zł pobrałem - i reszta chyba ofiara - gdy kiedy będę u niego to i szczegółów się dowiem, bo w "Księżówce" [3] mieszka).

Uwaga: Do kalendarzy nie zapomnieć załączać ściennych kalendarzy [a]. Dostałem 5 ściennych brakujących do poprzedniej wysyłki z 15 kalendarzami, już znowu [jestem] bez ściennych.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

PS [na kopercie]. Jeszcze do MI (dypl[omik] i med[alik] dałem) wpisać i ".Ryc[erza] Niep[okalanej]" i kalendarz i czek posłać pod adresem: Wojciech Czerwosz - Państw[owa] Szkoła Przem[ysłu] Drzewn[ego] - Zakopane.

Jeszcze 5 kalendarzy z 1926.

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Nadawca] [...] [4] S[iostry] Sercanki / Zakopane / Łukaszówki

[Stempel pocztowy] Zakopane 14 II 27

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na górze karty: dla administracji.

[2] Dane stempla pocztowego.

[3] "Księżówka" - willa klimatyczna dla duchowieństwa w Zakopanem.

[4] Nazwisko OMK wycięte wraz z górną częścią koperty. OMK przebywał w czasie kuracji u Sióstr Sercanek w Zakopanem.

132

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Zakopane, 1 III 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

"Rycerze" doszły, ale: 1) 4 ogłoszeń w paczce nie było, a to konieczne, - 2) Lutowej "Pochodni" też nie otrzymałem jeszcze. 3) Zapomniałem na kartce zaznaczyć, by do Ayówny do wilii "Słonecznej" w Zakopanem też posłać bezpłatnie biografię św. Teresy od Dzieciątka Jezus. 4) Niepokalaną prosi ks. I[gnacy] J[arek] o zdrowie. 5) Warto stale słać bezpłatnie "Rycerza" pod adresem s. Klemensa, nazaretanka - S[iostry] Sercanki - Łukaszówki, Zakopane, bo [ona] choć nie ma pieniędzy, to jednak wielu odwiedza i tak prenumeratorów może trochę zjedna, a prosi o "Rycerza". Załączyć jej kartki reklamowe.

Twój

br. Maksymilian

[PS] Telegram o pogrzebie śp. o. Melchiora [1] otrzymaliśmy i dzisiaj obydwa [2] odprawialiśmy za niego Msze św.

Opisu szczegółów oczekuje.

Dla Wydawnictwa nowa to strata na ziemi, ale też nowy zysk w niebie.

Śp. o. Melchior, o ile pamiętam, też mówił, że do MI należy.

A Tyś wrócił cały po tylu niewygodach i niespaniach w podróży? [3]

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / Grodno / OO. Franciszkanie

[Stempel pocztowy] Zakopane 1 III 27

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki - Zakopane

Przypisy

[1] W "Dzienniczku mszalnym" OMK pod datą 1 III 1927 wpisana jest Msza św. "pro a. P. Melchioris". O. Melchior Fordon zmarł 27 II 1927 w Grodnie w opinii świętości, pogrzeb odbył się 2 marca. OMK nie pojechał na pogrzeb, obawiając się - i słusznie - że nie zdąży (jak to było z pogrzebem br. Alberta Olszakowskiego w Grodnie), gdyż jako chory, musiał robić przerwy w podróży. W pamiętniku, pod datą 27 II 1927, niedziela, OMK zanotował: "Zmarł o. Melchior Fordon w Grodnie. Pogrzeb odbyć się miał we środę. Telegram przyszedł do Zakopanego 28 w poniedziałek." (Pisma OMK V, 866 H).

[2] Obydwaj, tj. OMK i o. Julian Mirochna.

[3] O. Alfons Kolbe pod koniec lutego 1927 r. odbył podróż z Grodna do Poznania i Zakopanego.

133

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. i jedno zdanie na kopercie.

Zakopane, 2 III [1] 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Przed chwilą był u mnie ks. prałat Pilch z Kielc i przestrzegał, by czasem w "Rycerzu" nie pisać nic przeciw sprawie objawień Niepokalanej w Słupi w Poznańskiem. Obszernie

opowiedział swoje krytyczne obserwacje i studia [2] i jest przekonany o prawdziwości objawień. Całe swoje studium przesłał obecnie J. E. Ks. Prymasowi [3]. Ks. Prymas miał przedtem już oświadczyć, że jak tylko będzie jawny cud, to władza kościelna głos zabierze. - Więc ostrożnie!!!

Matka Boża przy każdym objawieniu mówi na początku: "Jestem Niepokalanie Poczęta".

Powtarzam, że sam ów prałat badał: szczegółowo dzieci, był obecny dwukrotnie na objawieniach, robił próby (lampką elektryczną w oczy itp.) podczas ekstazy, przestudiował dokumenty, porównywał z najnowszą pracą o Lourdes" "L'histoire de Notre Dame de Lourdes" [4], jest w ścisłym kontakcie z proboszczem [ze] Środy [5], do której Słupia należy, widać po nim z rozmowy zmysł krytyczny obok pobożności, sam jest redaktorem organu diecezjalnego i w sile wieku. Podaję te szczegóły, by podkreślić, że jego zdanie dużo mówi.

Ponieważ ów prałat zna księgarza w Paryżu, więc prosiłem, by i dla biblioteki redakcyjnej zamówił owo najnowsze dzieło o Lourdes. Przyjdzie ono do Grodna z czekiem PKO Katowice w środku, na który trzeba będzie wpłacić należytość.

Poślij też do ks. proboszcza Meissnera 8 egz. "Rycerza Niepokalanej" dla dzieci, które widują Niepokalaną, i to od stycznia i stale ślij - ale zaraz. Może Niepokalana zechce i swojemu "Rycerzowi" przez nie pobłogosławić, a może i dać jakie zlecenie. Może to za wielkie byłoby żądanie. Niech czyni jak się Jej podoba.

Aha, ów proboszcz Meissner jest przekonany o prawdziwości widzeń.

Można mu posłać jeszcze z 10 lub 15 kalendarzy (ze ściennymi).

Twój
br. Maksymilian

PS - Zarzuty "Postępu" [6], "Polaka-Katolika" [7] i kogoś tam jeszcze przeciw Słupi już są rozbite, więc nie powtarzać ich czasem, a gdyby wdarły się do kwietniowego numeru, koniecznie wyrzucić s choćby przyszło dużo stracić na papierze podrukowanym już.

PS - Ks. proboszczowi Meissnerowi napisz, że "Rycerza" wysyła się na skutek mojej rozmowy z ks. prałaten Pilchem z Kielc.

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo: IV. Por. Pisma OMK I, 135 przyp. 1. W liście nr 135 OMK powraca do tematu objawień MB w Słupi, tu porusza tę sprawę po raz pierwszy.

[2] Na temat objawień ks. Zygmunt Pilch napisał pracę pt. "Co było w Słupi", t. I 1928, stron 356; t. II 1933, stron 232; maszynopis przechowuje się w par. kolegiackiej pw. Wniebowzięcia NMP w Środzie (Poznańskie).

[3] ks. Prymasowi Augustowi Hlondowi

[4] L. J. M. Cros, "Histoire de Notre Dame de Lourdes", Paris, t. I 1925, t. II-III 1926 (zawiera bogaty zbiór materiałów źródłowych na temat objawień, obejmuje okres do 1879).

[5] z ks. Mieczysławem Meissnerem

[6] "Postęp" - codzienne niezależne narodowe pismo katolicko-ludowe, ukazywało się w Poznaniu w latach 1889-1935, (od 1928 pod zmienioną nazwą "Nowy Kurier").

[7] "Polak-Katolik" - pismo codzienne ukazujące się w latach 1905-1929 początkowo w Lublinie, od 1908 w Warszawie. Red. i wydawca: ks. Ignacy Kłopotowski. - Zob. też Pisma OMK III, 538.

134

Do III i IV kursu Seminarium Nauczycielskiego w Wirowie

Oryg.: brak

Odp. druk wewn. "Echo Wirowskie", czasopismo Sodalicji Mariańskiej przy Seminarium Sióstr Niepokalanek w Wirowie, 3(1927) 11, numer kwietniowy.

[Zakopane, przed 6 III 1927] [1]

Drogie Współrycerki w Niepokalanej!

List Wasz otrzymałem [2] i chociaż obecnie nie zajmuję się ani Milicją Niepokalanej, ani Jej "Rycerzem", bo przebywam na kuracji, jednak te kilka linii przesyłam, śląc równocześnie Wasz list do Grodna do o. Alfonsa, który mnie zastępuje, by go przyjął do wiadomości i złożył w archiwum Milicji.

Niepokalana z zadowoleniem słuchała Waszych postanowień [3]. Ona je natchnęła i Ona do wypełnienia pomoże. Na jednym ze zjazdów masoneria uchwaliła: "My religii katolickiej nie zwyciężymy rozumowaniem, tylko psuciem obyczajów" [4] - Jakaż to mądra uchwała!

W pierwszej swej części oddaje świadectwo prawdziwości religii katolickiej, bo tylko prawdy rozumowaniem pokonać nie można, owszem ona wtedy jeszcze bardziej się wyświetla. W drugiej zaś części trafiają doprawdy w słabą stronę, bo kto zabrnie w moralne błoto, dla tego religia jest czymś niewygodnym, nie chce o niej myśleć i głosi na prawo i lewo, że nie wierzy w Boga, jak gdyby już ktoś kiedy udowodnił, że Boga nie ma.

Ale dla niego Pan Bóg jest niewygodny, bo on nie pojmuje wyższego szczęścia, które jedynie może wypełnić i zadowolić wielką duszę człowieka.

Już św. Paweł pisał: "Człowiek niewierzący nie pojmuje tego" [por. Ps 91, 7] [5], a sam P. Jezus nauczał: "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają" [por. Mt 5,8] - oczywiście na tym świecie - okiem wiary.

Mądrą więc była ta uchwała i stosownie do niej celowo i planowo zaczęto kalać literaturę, sztukę, teatr, kino, modę itd. I jeżeli przedtem dużo pozostawało do życzenia, to potem niemoralność trysnęła ze wszystkich możliwych źródeł i zalała nasze miasta i wioski nawet, pociągając za sobą osłabienie wiary w myśl słusznych przewidywań uchwały.

Niepokalana, o której powiedziano: "Ona zetrze głowę twoją" [Rdz 3, 15], tj. węża piekielnego, zetrze i tę głowę masonerii, która kieruje całym ruchem antyreligijnym i niemoralnym i grube pieniądze sypie na tworzenie nowych sekt.

Oddajmy się Jej całkowicie, by nas jako narzędzia użyć raczyła, do zbawienia i uświęcenia dusz. Zdobywajmy dla Niej serca, bo gdzie Ona wejdzie, tam i łaska Boża, a z nią zbawienie i uświęcenie wejdzie.

Polecam Was wszystkich opiece Niepokalanej.

Z prośbą o modlitwę

O. Maksymilian

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK I, 135.

[2] List rycerek MI III i IV kursu Seminarium Nauczycielskiego w Wirowie zamieścił RN 6 (1927) 150-151. Odpowiedź OMK na list podaje "Echo Wirowskie" 3 (1927) 11, numer kwietniowy.

[3] "Pod wpływem [...] rozmowy [z s. Szczęsną Sulatycką] zapisałyśmy się do Milicji Niepokalanej, biorąc za cel szczegółowy całego kursu (prócz celu o nawrócenie grzeszników) dobro polskiej młodzieży. Postanowiłyśmy jeden dzień w tygodniu (czwartek) poświęcić na intencję młodzieży polskiej, cały dzień więc: mszę św. i (o ile która ma) komunię św., oraz wszystkie dobre uczynki, przełamanie swej woli, upokorzenie itd. [...] Podniesiona została kwestia wyrobienia w sobie stałych przekonań i cywilnej odwagi" [z art. "Z naszego życia" w "Echu Wirowskim" 3(1927) 9-11, numer kwietniowy).
W tym samym piśmie, ukazującym się od nowego roku szkolnego 1927/28 pod zmienionym tytułem "Życie Wirowskie", znajdujemy w numerze grudniowym (1927) 2 art. "Przez Maryję... do odrodzenia", podpisany "IV kurs". Dalej przedrukowano program Milicji Niepokalanej i akt poświęcenia się (wg dyplomika). Redakcja dodała od siebie: "Niepokalana będzie i być musi uznana Królową wszystkich i każdego z osobna w Polsce i na całym świecie i to jak najprędzej - oto nasze hasło, dla którego warto żyć, pracować, cierpieć i umrzeć."

[4] Zob. Pisma OMK I, 102 przyp. 4.

[5] Właściwy cytat brzmi: głupi nie zrozumie tego.

135
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednosetr. zapis.

Zakopane. 6 III [1] 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Przesyłam Ci list MI kursu III i IV Seminarium Nauczycielskiego w Wirowie [2]. (Pomiędzy ofiarami na str. IV z góry jest Mirów Kurs III 20 zł, a ma być Wirów [3]. Jeżeli i "Rycerz" idzie pod adresem Mirów, to nie dojdzie - więc sprawdź adres). - Już na list odpisałem podkreślając, że masoneria uchwaliła przez niemoralność pokonać religię [4]. - List ślę do wiadomości i schowania do archiwum, (list ten wyślę jutro po nadejściu poczty, bo może i co z Grodna będzie).

7 III 406[1] 1927

Jak się spodziewałem, list z Grodna przyszedł. O. Melchior na pewno i w niebie [5] o "Rycerzu" nie zapomni, boć on do Wydawnictwa jako doradca i spowiednik też należał. Ile

razy umacniał mnie i zachęcał do dalszej pracy dla Niepokalanej, gdym strapiony i prawie że upadły na duchu do niego zachodził. Wspomnienie więc i w "Rycerzu" mu się należy, nie tylko w "Pochodni" [6].

Co do sprawy Słupi [a], oczywiście, że pisałem, by nie zwalczać [7], ale nie, by w "Rycerzu" głosić, tj. jak sam zrozumiałeś, a nie jak może inni przy stole.

Cześć Niepokalanej, że falcówka (chyba przynajmniej na 4 łamy, bo na mniej łamów byłaby nieodpowiednia) i korekturka [8] będzie. No i że Tyś jakoś cały powrócił, ale odbij sobie podróż.

W sprawie powrotu napisałem do O. Prowincjała [9] i czekam na odpowiedź.

Dziś rano przyszedł do mnie Hipolit Bezzubik, który jeszcze wczoraj zajechał do Zakopanego, a po drodze i Warszawę i Kraków zwiedził.

Aha, co do MI w seminarium żeńskim w Wirowie, ważna to placówka, bo stamtąd wyjdą wychowawczynie przyszłości narodu, młodzieży. Warto o nich pamiętać przy sposobności.

Kończę.

Oremus ad invicem [10]

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Braciom oczywiście serdeczne pozdrowienia.

Jeżeli masz kilka "lepszych" intencji, prześlij mi bez pieniędzy, bo noże mi się przydadzą.

Zostawiłeś mi nie 200, ale 250 zł. Wiesz o tym?? - Żeby w rachunkach nie zabrakło [11].

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo: IV; pomyłka powtórzona w tekście: 7 IV 1927. Zob. uwagę o. Alfonsa na marginesie listu: "Odp. 10 III 27 Alf." Adnotacje o. Alfonsa są wiarygodne, gdyż nie zauważono w nich pomyłek, natomiast OMK popełniał pomyłki w datach. - Pobyt o. Alfonsa w Z. wspomniany jest przez OMK w liście jako fakt świeży: "Zostawiłeś mi nie 200, ale 250 zł. Wiesz o tym?? Żeby w rachunkach nie zabrakło." Z pamiętnika OMK wiadomo, że o. Alfons był w Z. jeden dzień, 25 II 1927. - Istnieje list OMK (Pisma OMK I, 159) datowany 6 IV 1927 i skierowany do o. Alfonsa. Nie wydaje się prawdopodobne, by OMK rozpoczynał inny list do tego samego adresata tego samego dnia, skoro nie dokończył poprzedniego, - O. Melchior Fordon zmarł 27 II 1927 i OMK, który nie pojechał na pogrzeb, pilnie oczekiwał szczegółów śmierci i pogrzebu. Otrzymał żądane wiadomości 7 III; trudno przypuścić, by o. Alfons zwlekał z tak pilną sprawą do kwietnia. Wszystkie te racje pozwalają z dużą pewnością ustalić datę miesięczną listu na marzec.

[2] Zob. RN 6(1927) 150-151.

[3] Zob. Bil 6(1927), wewnętrzna strona okładki numeru marcowego.

[4] 2ob. Pisma OMK I, 102 przyp. 4.

[5] Zob. Pisma OMK I, 132 przyp. 1. - OMK oczekiwał szczegółów śmierci i pogrzebu o. Melchiora Fordona.

[6] "Pochodnia Serafícka" 2(1927) 110-117, 144-149. Także "Kalendarz" RN l929,76-87. Natomiast RN nie zamieścił wspomnienia o o. Melchiorze Fordonie.

[7] Por. Pisma OMK I, 133.

[8] Urządzenie zecerskie do odbijania szczotek drukarskich.

[9] o. Peregryna Haczeli

[10] Módlmy się nawzajem.

[11] Wręczenie pieniędzy odbyło się podczas wizyty o. Alfonsa w Z., o której OMK pisze w pamiętniku pod datą 25 II 1927: "[...] Przyjechał rano o. Alfons. Zwiedziłem z nim elektrownie Seminarium Nauczycielskiego, Szkół Powszechnych i miejską, a potem Dolinę Strążyską. O 6 wieczorem o. Alfons wyjechał" (Pisma OMK V, 866 H).

136
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, 15 III 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

List gruby z intencjami, próbką papieru okładkowego i pocieszającą pocztówkę (z powodu wzmianki o MI) otrzymałem.

Zdaje mi ale, że wiadomość o przywilejach i odpustach dla MI nie przyjdzie z Wilna [1] , bo "Primaria" MI ma być w Rzymie, więc do [Międzynarodowego] Kolegium [Serafickiego] owe dokumenty wpłyną. Jeżeli więc nie chcesz czekać na wiadomość w "Commentarium Ordinis" przedrukowana (może) z "Acta Apostolicae Sedis" [a][2], to chyba do o. Wncentego pisać by o wiadomość trzeba. Może w "Commentarium Ordinis" N[ajprzewielebniejszy] O. Generał [3] i od siebie kilka słów doda.

Szatan nie jeden, ale całe piekło sprawie Niepokalanej starało się zawsze, stara i starać będzie szkodzić i z zewnątrz i co boleśniejsze [b] z wewnątrz Wydawnictwa, a nawet z wewnątrz każdego z nas. Jej wszystko oddajmy, a Ona już załatwi. A że to boli, to prawda, lecz i zasługi przez cierpienie więcej się zbierze.

Co do mego powrotu, to dopiero za miesiąc na święcone jajko wrócę [4], bo tak mi N. O. Prowincjał [5] polecił.

Byle tylko ów Lipiński [6], który się na "MAN"-ach [7] nie zna, maszyny drukarskiej nam nie popsuł. To nie fabryczny monter.

Co do listu z Wirowa, rób jak uważasz. Przecież ja się jeszcze nie zajmuję niczym. W ostatnich dniach przed wyjazdem mam już pozwolenie od N. O. Prowincjała zająć się MI na terenie Zakopanego.

Twój
br. Maksymilian

PS - 1) W sprawie listu z Wirowa, gdybyś chciał zwrócić się do samego Wirowa z zapytaniem czy drukować, to adresuj: S. Szczęsna Sulatycka [8] - dyrektorka Semin[arium] Naucz[ycielskiego] - S[iostry] Niep[okalanego] P[oczęcia] NMP, Wirów, p[owiat] Sokołów Podlaski. -Poznałem ją w Zakopanem. Ona jest sprężyną całego ruchu. Z domu hrabianka, a teraz pokorna, pełna poświęcenia i gorliwa zakonnica. Naumyślnie przyszła do mnie, by się zapoznać. - Po przyjeździe opowiem trochę ciekawych szczegółów o niej.

2) Napisz, czyście w międzyczasie, kiedy mnie nie było, odprawiali rekolekcje? Czy do Wielkanocy nie są one projektowane? Czy to są rekol[ekcje] z zaproszonym o[jcem] duchownym, czy nie?

3) Do o. gwardiana [9] napiszę o terminie przyjazdu trochę później, gdy on się już ostatecznie ustali. -Zresztą w ciągu miesiąca to i kilka razy pochować człowieka mogą jeszcze. Niedawno pochowano w Zakopanem znajomego mi księdza, który po 2 latach leczenia do grobu trafił [10]. Niech Niepokalana sama dowolnie wszystkim kieruje.

br. Maksymilian

PS, PS - O. gwardianowi i wszystkim ojcom pozdrowienia, a braciom to chyba pisać nawet nie potrzebuję.

W Memento pamiętam o wszystkich.

[Adres na kopercie] Przewielebny Ks. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Zakopane 15 III [..7]

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] tzn. z Kurii Arcybiskupiej w Wilnie

[2] Acta Apostolicae Sedis - AAS - urzędowy organ Stolicy Świętej. Opublikowanie dekretów papieża i kongregacji rzymskich jest równoznaczne z promulgacją czyli urzędowym ogłoszeniem prawa jako obowiązującego.

[3] o. Alfons Orlich (Orlini)

[4] Święta Wielkanocne w 1927 przypadały 17 i 18 kwietnia.

[5] o. Peregryn Haczela

[6] Nieznany bliżej monter, prawdopodobnie z Warszawy.

[7] Maszyna płaska firmy MAN z Augsburga, w wydawnictwie RN w Grodnie najnowocześniejsza.

[8] S. Szczęsna Sulatycka, niepokalanka, z OMK i jego ideą zetknęła się w 1926 na terenie Zakopanego, gdzie podobnie jak i on odbywana kurację. Gdy zobaczyła, jak u Sióstr Sercanek na Łukaszówkach pobożnie odprawiał Mszę św., pomyślała sobie - jak później wyznała - to musi być święty. Zapisała się do MI i odtąd utrzymywała kontakt z OMK, stosując w życiu jego wskazania. Wprowadziła też MI w Seminarium Nauczycielskim Sióstr Niepokalanek w Wirowie, gdzie była dyrektorką. Z wielkim zapałem zwoływała dziewczęta na zebrania, wspólnie wydawano "Echo Wirowskie" (potem "Życie Wirowskie"), tchnące duchem rycerstwa maryjnego. Podobnie pracowała później wśród dziewcząt w Niżniowie, Jazłowcu i Szymanowie. "Gdziekolwiek prowadziłam MI, dziewczęta były jakieś lepsze. Niektóre, choć opuściły zakład, nie przestały jednak żyć duchem MI. I dziś otrzymuję listy od starszych, poważnych już pań - oświadczyła sama w 1949 - które dawniej należały do koła MI, a dziś nadal żyją jeszcze tym duchem i dziękują mi, że zaciągnęłam je do Milicji Niepokalanej" (o. Jerzy Domański, "Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu 1917-1967", maszynopis, Niepokalanów 1967, 79.
OMK wręczył 23 I 1927 s. Sulatyckiej Cudowny Medalik i dyplomik MI z własnoręcznym podpisem. Odtąd codziennie ten akt odmawiała (zeznanie s. Sulatyckiej, Wałbrzych-Sobięcin, l6 VIII l947).

[9] o. Maurycy Madzurek

[10] Był to ks. Marcin Szymański z diec. przemyskiej, który "zmarł [...] o 2 w nocy. Wiadomość przyniosła S. Szczęsna Sulatycka, niepokalanka" - zob. Pisma OMK V, 866 H. Ks. Szymański zmarł jednak 24, a nie 25 II 1927.

137
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 22 III [1927] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Cześć Niepokalanej, że raczyła 3 M [2] uregulować. - Ona wszystko może.

Po afisze szturmowałem, bo bez nich sklepy nie rozsprzedadzą. Na kwiecień koniecznie zaraz przysłać, bym mógł uregulować kolportaż na przyszłość.

O. Juliana ze względu na słabe płuca 1000 razy (w myśl recepty listu) nie ściskałem, on jednak (bo to na odległość) dwa razy tyle ściska.

Jeśli w Grodnie będą rekolekcje, jak piszesz, to ja je tu dziś zacznę, pięciodniowe, bo chyba i w Grodnie nie ośmio[dniowe].

Falcówka ma oznaczone [a] i maksimum rozmiaru arkusza, ale i minimum. Wiesz chyba już o tym.

Ja powrócę w Wielką Sobotę najprawdopodobniej; czy wobec tego br. Salezy będzie mógł się oderwać? (wyjadę z Zakopanego może w W[ielką] Środę). Odpowiedz, bo jeśli nie, to "ciężarki" walizkowe i niewalizkowe muszę osobno odesłać, żeby się nie przesilić - tak teraz chucham na siebie.

S. Szczęsna Sulatycka jeszcze na odjezdne zdążyła nakreślić mi słów kilka, w których wyraża zgodę na wydrukowanie listu z III oddziału Sem[inarium] Nauczycielskiego] z Wirowa [3].

IV kurs Sem[inarium] z Wirowa wysłał ponoć kiedyś 40 zł. Sprawdź czy zamieszczone w ostatnich numerach 1926 [4].

Br. Gabrielowi powiedz, że w dzień jego Patrona przy ołtarzu o nim pamiętał będę w memento.

W schematyzmie tylu franciszkanów, że aż się serce raduje, ale jeszcze za mało podano, bo (s. 29) poza przestawieniem liczby ojców Poznania z Warszawą "Univ[ersim] [5] z Przemyśla chyba jest 5 a z Kalisza 7, stąd [b] "Univ[ersim] całe 240, o co krzyczy też suma liczb [c] 74 + 76 + 90. - Wiem, że to błędy rękopisu ze Lwowa.

Memento

Twój
br. Maksymilian M-a

[Dopisek] W kwietniu zacznę tu cos robić (kolportaż "Ryc[erza"]).

Do "Głosu Narodu" wpadnę [6].

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Zakopane 22 III 27

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] Rok ustalono na podstawie stempla pocztowego oraz uwagi o. Alfonsa na kopercie: "Odp. 24 III 27 Alf."
[2] Por. Pisma OMK I, 119 przyp. 3.
[3] Zob. Pisma OMK I, 134 przyp. 1.
[4] Nie znaleziono w RN 1926 i 1927.
[5] ogólnie, w całości
[6] Redakcja "Głosu Narodu" znajdowała się w Krakowie.

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Zakopane, [28 III 1927] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Znać, że odległość między nami już się zmniejsza, bo choć listownie, ale coraz więcej - gadamy.

Układałem sobie w środę wyjechać, czwartek przebyć w Krakowie (a raczej gonić po nim), a piątek Warszawce poświęcić, by w W[lelka] Sobotę dostać się do Grodna. Też zniżkę upoważniającą do 2 tylko przerw już mam. Postaram się jednak i w Częstochowie być, choć czasem boję się i by zbyt długa podróż nie pozostawiła śladu w płucach - taki ze mnie niedołęga!! Aha, czasami znowu i Lwowa "po drodze" nie chciałbym minąć. W każdym razie chciałbym wiedzieć co (ważniejszego) zostało już [z] N. O. Prowincjałem [2] ustalone, a co warto by było omówić, gdybym jednak i do Lwowa wpadł.

Piszesz, że książka z PKO się kłóci. A może nie odliczyłeś misyjnych, mszalnych, na Asyż czy na Grób? W każdym razie, żeby Ci jakoś radykalnie choć trochę dopomóc, dam taką radę: prześlij ml (dajmy na to na konto owych ostatnich intencji = 104 zł 50 gr) ze 100 zł, bo i o. Juliana trzema intencjami po 10 zł poratowałem, gdyż przykro mu czasem, że tyle go kuracja kosztuje (...strucle...) i jeszcze z sześć intencji {choć po 5 będzie drugie 50 zł) mu pozostawię, bo tyle zbywać mi będzie, a włócząc się może aż pod Lwów gotowym sporo jeszcze wytrząść. - Tak rachunki będą się bardziej zgadzać.

Bardzo mnie cieszy przemiana br. Marcina. - Cześć Niepokalanej. Zdolny on i dużo zrobić dobrego może.

Czyś może N. O. Prowincjałowi wyłuszczał nasze obawy co do możliwej agresywności tercjarstwa ("Pochodni") względem "Rycerza"? Chciałbym wiedzieć, co pod tym względem N. O. Prowincjał myśli.

Czy o tej [maszynie] rotacyjnej w Krakowie O. Prowincjał już wie? I czy już swe zdanie może (ogólnikowo) wypowiedział?

Sądzę, że br. Salezy się zanudzi (i koszt utrzymania), jeżeli w pierwszych dniach kwietnia przyjedzie. Teraz tu wiatry halne, ani nosa nie nożna wytknąć [a]. A i trzeba by tak zrobić, by na święta i po rekolekcjach był. Więc albo teraz prywatnie sobie rekolekcje odprawi, a gdzieś na W[ielki] Poniedziałek tj. jedenastego albo dziesiątego tu zajedzie, albo tu zaraz z początkiem kwietnia będzie i sam powróci, a ja dopiero około trzynastego za nim podążę, a wtedy numer majowy nie ucierpi, albo - w Grodnie pozostanie... Czyś może N. O. Prowincjałowi o jego tu zamierzonym przyjeździe wspominał?

Każ przesłać mi z 400 kartek reklamowych (małych białych) "Rycerza". Muszę i po Zakopanem rozsypać i po drodze do Grodna gubić.

Resztę to może jaz na gębę omówimy.

Memento

Twój

br. Maksymilian

PS - Ja już po rekolekcjach pięciodniowych.

Tobie na ucho po cichu: I "boję się, by br. Salezy tu nie złapał jakiej gruźlicy, bo tu nie ma tak ścisłych dezynfekcji, a zdrowy łatwo może coś złapać. - To tylko po cichu... na ucho... i tylko dla Ciebie... - Dzień, dwa nie zaszkodzi. Ale dłużej boję się.

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Zakopane 28 III 27

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Zakopane (Łukaszówki)

Przypisy

[1] Data ustalona na podstawie stempla pocztowego oraz uwagi o. Alfonsa na liście: "Odp. 1 IV 27 Alf."
[2] o. Peregryn Haczela

139
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane 6 IV 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Ponieważ O. Prowincjałowi [1] już "superabundanter" [2] naopowiadałeś, więc do Lwowa nie skręcę. I w Częstochowie chyba nie będę, bo ani Mszy św. odprawić nie można by było i czasu by zbrakło na krakowskie i warszawskie sprawunki. Inne przyczyny - ustnie.

Gdy wrócę, to jeżeli nie będziesz miał więcej pracy niż teraz, to nie wiem, czy mniej. By nie było ciągania tam i sam, z O. Prowincjałem załatw albo, gdy powrócę, się ureguluje. - Ja niedużo będę robił, bom - niby chory.

Pieniądze przybyły, ale z intencjami mam kłopot, bo od O. Prowincjała mam superabundanter, a ani o. Julianowi nie trzeba do końca kuracji (bo w maju jedzie), ani o. Henrykowi nie dość tłuste (bo o. Florian grubsze śle), Jakoś załatwię.

Kartka z listem dziś przyleciała [3]. Cześć Niepokalanej, że Jej sprawy idą, ale trzeba się modlić, by nie dozwoliła nikomu sobie bruździć.

U ks. Wiśniewskiego [4] w Warszawie będę. Może jeszcze jest co w Warszawie do załatwienia?

W sprawie odprawiania redakcyjnych intencji sam O. Prowincjałowi napisz, bo we Lwowie, jak to już wspomniałem, nie będę. Jak uważasz sam.

Niech Niepokalana br. Joachimowi [5] błogosławi, on bowiem przechodził ze mną i br. Albertem pierwsze ciężkości w Wydawnictwie.

Przyjadę w W[ielką] Sobotę, ale dopiero w południu (około drugiej), bo O. Prowincjał wyraził życzenie w liście, bym jechał dniami a nie nocą.

Memento

Twój
br. Maksymilian

[Dopiski] - Gdyby kto silny wyszedł na kolej, żeby moje graty przenieść do dorożki, to byłoby nieźle, bo mi doktorzysko powtarza, żebym ciężarów nie nosił.

Ten Tomasz Zan na kartce dla administracji, to wnuk czy prawnuk przyjaciela Mickiewicza. Chce do klasztoru wstąpić, skończył uniwersytet. Może tam wpadnie.

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno [6]

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela
[2] nader obficie
[3] Nie zachował się ani list, ani kartka.
[4] ks. Marian Wiśniewski marianin, redaktor miesięcznika "Pro Christo", zamieścił w tymże piśmie, 3(1927) 76-77, przychylną recenzja o RN, o czym mówi R[edaktor] w RN 6(1927) 72-73. Przytaczamy wyjątki z recenzji ks. Wiśniewskiego: "Rycerz Niepokalanej" OO. Franciszkanów w Grodnie zyskał sobie miłość, uznanie i rozpowszechnienie. Z zajęciem i przyjemnością bierze się te zeszyciki do ręki. 1926 to rok piąty wydawnictwa miesięcznika [...] Cena bardzo niska. Nr pojedynczy kosztuje 15 gr [...], prenumerata roczna l zł 50 gr, a treść bardzo żywa, piękna i bogata. [...] Własną już mają drukarnia, z zakonną obsługą. Osobliwą atrakcją "Rycerza" oprócz opowiadań, ilustracji, wierszy, nauk, maksym jest "bardzo ścisły kontakt czytelników z redakcją, i redakcji z tym, co się na świecie dzieje. Ciągłe listy do redakcji, podziękowania za doznane łaski, zwierzenia czytelników, kroniki z Rzymu, z Polski i całego świata drobne "Iskierki", Odgłosy Milicji Niepokalanej eto. [...] Niech rośnie "Rycerz Niepokalanej" i ciepła franciszkańska ruchliwość. Zadaniem jej brać fale tego morza, którym jest lud chrześcijański, gdzieś het, ze spodu, od wewnątrz. Niech przyjdzie ten dzień gloryfikacji franciszkanina z Łagiewnik, Sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego."
Nie było to jednak wyłącznym celem zatrzymania się w Warszawie i rozmowy z ks. Wiśniewskim. Chodziło o wspólne odwiedziny Andrzeja Struga, znanego publicysty, pisarza, współpracownika pewnego ateistycznego pisma i masona, co się też stało.
[5] Br. Joachim Gaweł rozpoczął nowicjat 3 IV 1927.
[6] Stempel pocztowy wycięty wraz ze znaczkiem.

139a
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i nadr.: Tatry w zimie - Giewont i Zakopane w czasie wiatru halnego.

Zakopane, [ok. 10 IV 1927] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo!

W środę po południu przyjadę do Krakowa, a w czwartek o drugiej po południa ruszam dalej. Będę miał dużo spraw do załatwienia. Do Mamy może o jedenastej we czwartek zajdę. Nie wiem, czy inna godzina będzie odpowiedniejsza.

Z prośbą o modlitwę
zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian

[Dopisek] Zresztą może w zakrystii łatwiej będzie ustalić czas.

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk 6 (Klasztor PP. Felicjanek) / Kraków [2]

Przypisy

[1] Cechy zewnętrzne kartki (np. hasło P. J. Ch., imię matki Marianna - nie Maria, PP. Felicjanki - w późniejszym okresie Siostry Felicjanki, charakterystyczny sposób pisania litery Z i skrót RTA) każą ją odnieść do pobytu w Zakopanem w 1927, a treść kartki wskazuje, że OMK przygotowywał się już do wyjazdu, który nastąpił 15 IV 1927. Przyjęto, że kartka była napisana 2-3 dni przed datą wyjazdu.
Uwaga archiwariusza AN na karcie: X/1937 jest pomyłką.

[2] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

140
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

Warszawa, 31 V 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Ponieważ "Olesiński i Merkal" [1] obiecał opuścić 200 [zł] a Fajans [2] 3 czy może i 5 setek, jeżeli wpłacimy w tym tygodniu resztę, [więc] jadę do Poznania [3].

W Warszawie spotkałem u nas pułkownika Sikorakiego 446[4].

Orate pro me [5]

Twój
br. Maksymilian

PS - O ile wszystko pójdzie gładko, spodziewam się pojutrze wrócić, ale nie wiem, czy zdążę.

Medalików zamówiłem 100 grosów i dałem a conto 100 zł.

[Adres] Wyd[awnictwo] / "Rycerza Niepokalanej" / Grodno / OO. Franciszkanie [6]

[Stempel pocztowy] Warszawa 31 5 27

Przypisy

[1] Oleśiński R., Merkal W. i Ska, Warszawa, Chłodna 37 - drukarnia istniejąca do września 1939.

[2] Fajans Jakub i Ska, maszyny i przybory drukarskie, Warszawa, Senatorska 36, firma istniała do ok. 1933 i udzielała Wydawnictwu RN maksymalnych rabatów.

[3] Sprawa pożyczki celem spłacenia całej należności za falcówkę.

[4] Bronisław Sikorski, dowódca 57 pułku piechoty w Poznaniu.

[5] Módlcie się za mnie.

[6] Adres pisany obcą ręką.

141
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Grodno, 5 VI 1927

Telegram 416

Szóstego jedenasta wieczór będę w Zgierzu. Siódmego zwiedzimy Arkadię [1]. Dobrze?
Maksymilian

[Adres] Alfons / Franciszkanie / Łagiewniki / Zgierz

Przypisy

[1] Po powrocie z Zakopanego OMK czuł się zmuszony podjąć rozbudowę wydawnictwa, gdyż dotychczasowe pomieszczenie w klasztorze grodzieńskim było już za ciasne. Rozważał możliwość budowy osobnego domu wydawniczego przy klasztorze grodzieńskim albo nieszawskim: "[...] Ze szczerym entuzjazmem przyjął o. Bronisław mysi, że "Rycerz" mógłby się przenieść do Nieszawy. Największą salę na dole już Ci na to poświęca. Braci pomocników przyjmie z wielką radością [...]" - pisał o. Alfons do OMK z Nieszawy jeszcze 10 IV 1923. Najlepiej byłoby osiąść pod Warszawą lub w samej stolicy. Skoro dowiedziano się, że właściciel "Arkadii", dworku pod Łowiczem, pragnie swą posiadłość ofiarować na dobry cel, powstał projekt rozpoczęcia starań o przekazanie dworku dla wydawnictwa. Arkadia była w posiadaniu Radziwiłłów do dnia 17 I 1945 r. Ostatnim jej właścicielem był Janusz Radziwiłł - zob. Jan Wegner, "Arkadia", Warszawa 1948, 64.

142

Do o. Maurycego Madzurka

Oryg.: brak

Odpis: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 618-619 . List na blankiecie z nadr.: Sekretariat Centralny / "Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej" / OO. Franciszkanie, Grodno (Polska).

Grodno, 21 VI 1927

Przewielebny O[jcze] Gwardian[ie!] [1]

W związku ze zbliżającą się wizytacją N[ajprzewielebniejazego] O. Generała poproszę o łaskawe przesłanie w myśl art. 3 [2] "Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej" sprawozdania (lub wiadomości) z FKM w Grodnie, gdyż i N. O. Prowincjał [3] i N[ajprzewielebniejszy] O. Generał [4] domagają się rozwinięcia u nas sprawy misyjnej, która z powodu dłuższego mego pobytu poza konwentem była w zawieszeniu. Poproszą też o łaskawe zebranie i przesłanie ofiar na rzecz naszych Misji, gdyż mam je wręczyć N[ajprzewielebniejszemu] O. Generałowi.

Gdyby jeszcze FKM nie było, nietrudno będzie zaraz od tercjarzy zacząwszy, napocząć.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe
delegat prowincjalny [5]

Przypisy

[1] Listy tej samej treści rozesłał OMK do wszystkich przełożonych klasztorów franciszkańskich w Polsce.

[2] Art. 3 "Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej" mówi: "Wszystkie Koła jednej Prowincji zakonnej tworzą Centralę, na czele której stoi delegat prowincjalny, wybrany przez Dyrektora Generalnego na wniosek O. Prowincjała. Delegat prowincjalny ma czuwać nad działalnością delegatów miejscowych, pobudzać ich i zachęcać do gorliwości, zgromadzać ich przynajmniej raz w rok, składać sprawozdanie roczne swemu O. Prowincjałowi, a także wysyłać kopię tego sprawozdania z krótką notatką o stanie Krucjaty do Dyrektora Generalnego w Rzymie."

[3] o. Peregryn Haczela

[4] o. Alfonso Orlich (Orlini)

[5] OMK został mianowany przez władze zakonne delegatem prowincjalnym do spraw Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej - zob. Comm. Ord. 23 (1926) 53.

143

Bo o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Częstochowa, Jasna Góra.

[Częstochowa], 17 VII 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Piszę na dworcu czekając na pociąg do Krakowa [1]. W Teresinie byłem z o. Florianem, by porobić zdjęcia fotograficzne. Poleciłem też zaraz zrobić ze dwie klisze w "Ilustr[acji] Prasy Polskiej" [2].

Wypytywałem się o ceny w przedsiębiorstwach budowlanych [3]: wszędzie prawie od 50-60 zł za 1 metr [3].

O. Pius na Jasnej Górze przyjął mnie nadzwyczaj serdecznie: oto łączność w Niepokalanej. - Przed Cudownym Obrazem odprawiłem Mszę św. o godzinie 9.45 w intencji, jaka się

Niepokalanej najbardziej podoba i by raczyła jak najprędzej zdobyć cały świat, polecając "omnes et singulos" [4] z Wydawnictwa, sprawę kapituły i wydawnicze na kapitule [5].

Orate, orate, orate

br. Maksymilian

[Adres] Przewielebny] O. Redaktor / "Rycerza Niepokalanej" / O. Alfons Kolbe / Grodno / OO. Franciszkanie

[Stempel pocztowy] Dziedzice-Warszawa 17 VII 27

Przypisy

[1] OMK jechał na kapitułę prowincjalną jako "definitor ex gratia" (delegatem klasztoru grodzieńskiego był o. Edward Kustroń), a w czasie kapituły wraz z o. Anzelmem Kubitem został mianowany przez prezesa kapituły, generała o. Alfonsa Orlicha (Orliniego), magistrem zakonu. Ojcowie kapitulni obradowali 19-21 VII w Krakowie. OMK referował sprawę fundacji w Teresinie pod przyszły Niepokalanów.

[2] Dowodem na to, że OMK był w kontakcie z firmą "Ilustracja Prasy Polskiej", jest odnotowanie tejże firmy w księdze kasowej MI np. pod dniem 20-28 II 1927 r.

[3] Późna pora nie pozwalała na budynki z cegły, postanowiono więc zbudować baraki z drzewa, desek i leszu. OMK otrzymał dwa wagony desek od księcia Czetwertyńskiego bezpłatnie, już w jesieni.

[4] wszystkich razem i każdego z osobna

[5] Stan spraw wydawniczych przed kapitułą krótko przedstawia o. Alfons w "Notatkach o MI", 79 pod dniem 10 VII 1927: "W międzyczasie stały się rzeczy dwie: 1) dnia 13 VI nawiązał O. M[aksymilia]n [kontakt] z plenipotentem dóbr Ks[ięcia Jana] Druckiego Lubeckiego; 28 VI porękę darowizny otrzymał, zaś 4 VII w rozmowie z samym Księciem o tym się upewnił. D[nia] 8 VII przybył do nas pełn[omocnik] Sr[zednicki] i złożył ustne zaproszenie do oglądnięcia terenów w Teresinie; następnego dnia (wczoraj) O. M[aksymilia]n pojechał. Jutro ja go dogonię i zwiedzimy rzecz tę razem. 2) 5 i 6 VII narozmawialiśmy się z O. Generałem o naszych sprawach. Pozwolił i na przyjęcie Teresina i na zwożenie cegieł."
Kapituła prowincjalna zgodziła się na założenie nowego domu wydawniczego i na przyjęcie darowizny księcia, ale warunki (26 Mszy św. wieczystych corocznie, z czego 2 w pałacu księcia) w zasadzie odrzuciła, zlecając ich rewizję radzie prowincjalskiej. Tymczasem 6 VIII 1927 poświęcono uroczyście figurę Niepokalanej, stojącą do dziś, na pustym jeszcze polu. Dnia 1 X 1927 książę rezygnuje ze zobowiązań i rozpoczyna się niebawem budowa Niepokalanowa. Nazwę nowej placówce - Niepokalanów - nadaje o. prowincjał K. Czupryk na wniosek o. Dominika Bednarza. Współpracownicy OMK pragnęli nazwy "Gród Marii" lub "Gród Niepokalanej". - Zob. list księcia Jana Druckiego Lubeckiego do OMK, Warszawa 12 VII 1927 (warunki darowizny) i list księcia do Prowincjałatu OO. Franciszkanów we Lwowie, Warszawa 1 X 1927 (darowizna bez zobowiązań).

144
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

W pociągu Małkinia-Warszawa [1], 23 IX 1927

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Nie mogłem dostać w Białymstoku pocztówki, więc listy kupiłem.

1) Na stacji zażądałem w Ruchu "Rycerza" [a] i kupiłem numer na miesiąc wrzesień [2]. Sprzedający miał go dość na wierzchu, ale mówił, że nie idzie. Ładny numer, tylko okładka niezbyt [b] dobrze wydrukowana. - To mi przypomniało, że i teraz na maszynie jest okładka, ale płytki już się pozbijały i warto by je zmienić. Br. Ksawery ma matryce, więc odlać nietrudno. Zapomniałem o tym wspomnieć na odjezdnem.

Trzęsie się wagon i źle pisać.

2) Warto by odpisać na zapytanie przesłane z Poznania wraz z biletami na Zjazd Misyjny [3], kiedy (ewentualnie) tam zajedziemy.

3) Niech bracia się modlą tęgo, bo od załatwienia z O. Prowincjałem [i] (ewentualnie) z Księciem dużo zalety i kto wie, jakie sprawy ma do mnie O. Prowincjał, o których chciał w Grodnie mówić. Czy czasem kto nie pobruździł nam w czym, albo O. Prowincjałowi sprawy inaczej [nie] poprzedstawiał. Od Kardynała też dużo zależy.

Niechaj się więc modlą, by Niepokalana sama raczyła wszystkim pokierować.

Deszcz przez okno wagonu kropi i zalewa mi.

Memento

Twój
br. Maksymilian

PS -. Zatelegrafuj do Lwowa do mnie, gdzie Książę będzie we wtorek i w dni następne. Z przedmiścia [4] można najlepiej telefonicznie się o tym dowiedzieć. Br. Gabriel wie gdzie, bo

zamyślam może z O. Prowincjałem do Warszawy zajechać i załatwić, a może i do Grodna razem. Nie wiem, jakie plany ma już ustalone sam Prowincjał.

Vale [5], bo już Warszawa, pociąg staje.

[Dopisek na kopercie] "Ruch" już przesłał należytość czekiem. Br. Gabriel ma.

[Adres na kopercie] Przewielebna O. Redaktor / O. Alfons M-a Kolbe / OO. Franciszkanie / Grodno

[Stempel pocztowy] Warszawa 23 9 27

Przypisy

[1] OMK jechał załatwić sprawy tyczące Niepokalanowa z ks. kardynałem A. Kakowskim, księciem J. Druckim Lubeckim i prowincjałem o. K. Czuprykiem.

[2] Ruch przejął kolportaż RN, ale nie wyłącznie, tylko częściowo.

[3] Międzynarodowy Zjazd Misyjny w Poznaniu trwał od 28 IX do 2 X 1927 i odbywał się pod protektoratem ks. prymasa A. Hlonda - zob. "Misje Katolickie" 47(1927) 420-422. W Zjeździe brali udział OMK i o. Alfons, zapalając się ideą misyjną. Od tej pory OMK począł poważnie myśleć o otwarciu placówki misyjnej.

[4] Przedmieście Zaniemeńskie w Grodnie, gdzie by klasztor i Wydawnictwo RN.

[5] Żegnaj.

145

Do kandydata na brata zakonnego o nieustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadrukiem: Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie - Grodno - (Polska) / Nr konta PKO - W - 150.283

Grodno, 3 X 1927

Drogi Chłopcze!

Do Grodna możesz przyjechać [1] zaraz. Weź z sobą nieco bielizny i ubrania, oczywiście o ile to Ci jest możliwe, byś w zimie nie zamarzł.

Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] OMK otrzymał od prowincjała O. Kornela Czupryka pozwolenie na przyjmowanie kandydatów na braci zakonnych do Wydawnictwa. Później - pod datą 22 VIII 1929 w swym pamiętniku OMK pisze, że o. prowincjał pozwolił na przyjmowanie kandydatów "bez ograniczenia liczby wedle roztropności i o ile miejsca starczy".

146

Do o. Alfonso Orilcha (Orliniego)

Oryg.: rkps AN, Jedna karta jednostr. zapis. Brudnopis telegramu na urzędowym blankiecie.

Grodno, [październik 1927] [1]

Telegram

Adestne beneplacitum apostolicum pro domo editoris? Si non, humillime instantissimeque peto quia die 7 novembris primus currus ferroviarius transportationis exire debet.

Maximilianus

[Przekład polski]

Czy jest zezwolenie apostolskie na założenie domu wydawniczego? Jeżeli nie ma, pokornie i usilnie o nie proszę, gdyż dnia 7 listopada powinien odejść pierwszy transport kolejowy [2].

Maksymilian

[Adres] Revssmo Padre Generale / Chiesa Santi 12 Apostoli / Roma / Italia

[Nadawca] Maksymilian / Franciszkanie / Grodno (Polonia)

Przypisy

[1] Na nocy reskryptu Kongregacji dla Spraw Zakonnych z 29 X 1927, prokurator i delegat generalny OO. Franciszkanów, o. Francesco Saverio d'Ambrosio, erygował kanonicznie 31 X 1927 dom zakonny w Teresinie, diec. warszawskiej, zwany potem Niepokalanowem.

[2] Prace przy budowie przyszłego domu wydawniczego, rozpoczęte z początkiem października i przyśpieszane przez OMK, dały rychło wyniki. Dnia 10 XI stanęła prawie już gotowa hala maszyn o wymiarach 30 x 12 m. Około 10 XI rozpoczęła się rozbiórka maszyn i likwidowanie działów pracy w

Grodnie. Dnia 18 XI odszedł ostatni transport kolejowy. Wyjazd personelu wydawnictwa nastąpił w niedzielę, 20 XI. Tego dnia rano OMK odprawił Mszę św. dziękczynną, a wieczorem, przed wyruszeniem na stację, wygłosił przemówienie, w którym wezwał braci do całkowitego oddania się Niepokalanej. Po wycofaniu się dwóch braci, inni w liczbie osiemnastu odjechali do Niepokalanowa.

147
Do Stanisława Półtoraczyka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na papierze z nadrukiem: Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie - Grodno - Polska / Kr konta PKO - W - 150.283

Grodno, 3 XI 1927

Papiery otrzymałem i powiadamiam niniejszym o przyjęciu do Wydawnictwa "Rycerza Niepokalanej" na brata zakonnego. Proszę sobie tedy przygotować nieco ubrania i bielizny, by w zimie nie zmarznąć, bo przez kilka miesięcy jeszcze w świeckim ubraniu chodzić będzie trzeba. Następnie pościel i nieco grosza na ewentualny powrót, gdyby za trudno było dostosować się do przepisów zakonnych.

Jednak tylu się dostosowuje i są szczęśliwi, więc przy pomocy Niepokalanej też będzie można być gorliwym zakonnikiem. Ponieważ Wydawnictwo przenosi się pod Warszawę (Teresin Sochaczewski), więc proszę około piętnastego bm. przesłać jeszcze zapytanie, gdzie przyjechać, bo wtedy dokładny dzień przenosin będzie już wiadomy. Zapytanie przesłać do Grodna jeszcze. Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

148
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Warszawa, Główny Dworzec, 11 XI 1927

Telegram 1152

Sobota [1] Msza święta w Niepokalanowie. Cześć Niepokalanej!

Maksymilian

[Adres] Alfons / Franciszkanie / Grodno

Przypisy

[1] Telegram nadany 11 XI, w piątek, więc pierwsza Msza św. w niepokalanowskiej kapliczce odprawiła się w najbliższą sobotę tj. 12 XI 1927. Podanie daty pierwszej Mszy św. w Niepokalanowie na 17 XI w RN 7 (1928) 7 jest mylne i wynikło z wcześniejszego złożenia i odlania na płytkach stereotypowych styczniowego RN jeszcze w Grodnie, by mieć chociaż jeden miesiąc wolny na przenosiny. Nie chciano bowiem pozbawiać czytelników pisma. Zob. br. Gabriel Siemiński, "Na fali wspomnień", w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", ms Niepokalanów 1959, 339. Poświęcenie Niepokalanowa natomiast odbyło się 8 XII 1927, w pierwsze w Niepokalanowie święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Kazanie podczas sumy wygłosił i poświęcenia nowego klasztorku dokonał prowincjał o. K. Czupryk. Z gości byli obecni: wojewoda warszawski Sołtan, dziekan sochaczewski ks. Franciszek Garncarek, wójt gminy Szymanów Ostrowski, proboszcz z Pawłowic ks. Józef Wierzejski i ks. Wincenty Siedlecki z Szymanowa oraz inni. RN 7(1928) 7 podaje mylnie datę poświęcenia klasztoru jako 7 XII. Pomyłka wynikła z wcześniejszego złożenia styczniowego numeru RN, o czym wyżej. Również mylną informację, opierając się na RN, podaje Comm. Ord. 25 (1928) 275: [...] Minister Provincialis iam in vigilia Immacalatae Conceptionis eiusdem anni [1927] illi [domui in Niepokalanów] benedicere potuit [...].
Br. Gabriel Siemiński, naoczny uczestnik uroczystości poświęcenia Niepokalanowa, wyraźnie to stwierdza w swej relacji pt. "Na fali wspomnień" w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", ms Niepokalanów 1959, 339. Wspomnienia swe pisał on w roku 1928. Zob. też: Pisma OMK IV, 670 i 671, oraz sam RN 6(l927), okładka numeru listopadowego: "[...] W sam dzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP pragnęlibyśmy urządzić poświęcenie nowej siedziby RN i następnego dnia - 9 grudnia - już przystąpić do normalnej pracy".

149
Do wojewody warszawskiego

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: Z milicyjnej niwy, ms, Niepokalanów 1947, 649-650.

Niepokalanów, 9 II 1928

Do
Pana Wojewody w Warszawie
w sprawie klasztoru OO. Franciszkanów

w Niepokalanowie i wydawnictwa
"Rycerz Niepokalanej" w nim istniejącego

Klasztor OO. Franciszkanów w Niepokalanowie (p[oczta] Teresin Soch[aczewski]) uprasza niniejszym o łaskawe ustalenie charakteru naszej pracy wydawniczej jako zakonnej i duszpastersko-religijnej i spowodowania wycofania pisma wojewódzkiego L.PH. 223/1 z dnia 13 stycznia 1928 roku, doręczonego nam przez Starostwo dnia 3 lutego br. a zmierzającego do przekształcenia placówki naszej religijnej na zakład przemysłowy [1], gdyż:

1) Nie mamy zamiaru prowadzić zakładu przemysłowego; nie byłoby to zgodne z duchem zakonnym w ogóle, a osobliwie [z duchem] naszego franciszkańskiego [zakonu], który z założenia swego na ubóstwie i ufności w Opatrzność się opiera.

2) Celem naszej pracy, nawet prasowej, w Niepokalanowie jest jedynie szerzenie kultu Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, co uważamy za skuteczne lekarstwo przeciw szerzącej się dziś zastraszająco zarazie niemoralności prywatnej i publicznej;

- nigdy zaś celem naszym nie był ani będzie zarobek, lub zarobkowe przedsiębiorstwo. Dowodem: choćby już ta niezwykle niska cena wydawanego przez nas miesięcznika "Rycerz Niepokalanej" 15 groszy egzemplarz o 32 stronach z kolorową okładką, rocznie zaś 1,50 zł. A nawet i tej drobnej kwoty nie uważamy za cenę, gdyż w pracy naszej kierujemy się zasadą służenia każdemu i przesyłania numerów pisma wszystkim, którzy sobie tego życzą, bez względu na to czy i ile zapłacić mogą. Na pokrycie zaś kosztów przyjmujemy dobrowolne ofiary, sami mieszkamy w drewnianych barakach, żyjemy z jałmużny i odnawiamy sobie najbardziej nawet prymitywnych udogodnień - i obok naszych ćwiczeń zakonnych - sami nad wydawaniem pisma się trudzimy pracując niejednokrotnie nad siły w duchu powołania naszego: byle jak najwięcej nieśmiertelnych dusz dla Niepokalanej zdobyć i tak je podźwignąć i naprawdę uszczęśliwić. Nie zatrudniamy żadnych świeckich robotników w żadnym dziale pracy, bo i nie stać nas na to a równocześnie zamówień z zewnątrz żadnych nie przyjmujemy: nie mamy bowiem zamiaru stanowić zakładu graficznego w pojęciu prawnym.

3) Wszelkie środki u nas zastosowane lub zastosować się mające - służą jedynie i wyłącznie do powyżej omówionego celu.

Z zasad powyższych mamy zaszczyt prosić Pana Wojewodę:

1) o łaskawe ustalenie wyżej określonego charakteru naszej pracy na drodze urzędowej;

2) o uznanie, że działalność nasza, jako stanowiąca wykonywanie reguły św. Franciszka, nie podpada pod rozporządzenie Pana Prezydenta z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym;

3) o spowodowanie wycofania pisma Województwa L. PH. 223/1 z dnia 13 stycznia 1928 r. jako spowodowanego niewystarczającymi z naszej strony informacjami i skutkiem tego naszej pracy nie dotyczącego.

(Stempel konwentu)

O. Maksymilian M-a Kolbe
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Na skutek odwołania potwierdzonego i popartego przez prowincjała, o. Kornela Czupryka, Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem z dnia 25 II 1928 nr PA 515 uchyliło decyzję Urzędu Wojewódzkiego w następujących słowach: "Ministerstwo Przemysłu i Handlu na skutek odwołania przełożonego Klasztoru OO. franciszkanów uchyla zaznaczoną decyzję Urzędu Wojewódzkiego ponieważ drukarnia OO. franciszkanów w osadzie Niepokalanowie, prowadzona wyłącznie w celu wydawania pism, zadaniem których jest jedynie tylko szerzenie kultu religijnego, oraz nie posługująca się pracą najemnych robotnikowi nie ma istotnych cech przemysłu, podpadającego pod przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (D.U.R.P. NNr. 53 poz. 468)."
Decyzja Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ostateczna w trybie postępowania administracyjnego, została podana do wiadomości pismem wojewody warszawskiego z dnia 3 III 1928 L. PH 815/5.

150
List okólny do gwardianów franciszkańskich w Polsce

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 8 III 1928 [1]

Przewielebny Ojcze Gwardianie!

Ponieważ O. Prokurator Gen[eralny] [2] żąda ode mnie, jako od delegata prow[incjalnego] [3], sprawozdania ze stanu i działalności franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej za rok ubiegły, poproszę o łaskawe przesłanie: 1) wiadomości o stanie liczebnym członków i działalności; 2) opisu członków tak dorosłych jak dzieci, celem przesłania w myśl Statutu na Grób św. O. Franciszka [4] względnie św. Antoniego; 3) poglądu własnego na sprawę FKM w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem kwestii, czy dla żywotności akcji nie byłoby wskazane, by nasza prowincja polska, idąc za dawną tradycją, wskazaniem Reguły i przykładem tylu. innych zakonów, jak bernardyni, kapucyni, jezuici itd., stworzyła własne misje [5] zależne od Prowincji i skierowała akcję na wschód.

br. Maksymilian M-a Kolbe del[egat] prow[incjalny]

Przypisy

[1] Data i podpis własnoręczne

[2] o. Francesco Saverio d'Ambrosio

[3] OMK został mianowany przez władze zakonne delegatem prowincjalnym dla spraw Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej w 1926 r. - Zob. Comm. Ord. 23 (1926) 53.

[4] Na zakończenie uroczystości jubileuszowych ku czci św. Franciszka z Asyżu rząd włoski zwrócił 3 I 1927 OO. Franciszkanom historyczny klasztor w Asyżu, Sacro Convento. W 1866, podczas wydziedziczania klasztorów, przeszedł on na własność państwa i został zamieniony na zakład wychowawczy. - Zob. Album Generale OFMConv. 1960, 22; RNł 6 (1927) 376 (o. Alfonso Orlich (Orlini), generał: Litterae circulares de recuperando Sacro Conventu Assisiensi, 15 XII 1925, Comm. Ord. 23 (1926) 18-20; Litterae circulares de recuperato Sacro Conventu Assisiensi, 11 X 1927, Comn. Ord. 24 (1927) 276-278.

[5] Dojrzewa w umyśle OMK myśl założenia własnych misji zagranicznych.

151
Do Marli Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. (fotografia) jednostr. zapis.

Niepokalanów, 25 III 1928

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Droga Mamo!

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Imienin zasyłamy zaważę wdzięczni synowie

O. Maksymilian M-a Kolbe

O. Alfons Kolbe [1]

PS [2] - Kartka przedstawia cześć naszej pracowni z maszynami drukarskimi.

[Adres] Wielmożna Pani / Maria Kolbe / Kraków / ul. Smoleńsk 6 / Kl[asztor] S[ióstr] Felicjanek.

[Stempel pocztowy] Teresin Sochaczewski 25 III 19[...] 8

Przypisy

[1] Podpis własnoręczny o. Alfonsa

[2] Przypisek i adres pisał o. Alfons.

152
Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadrukiem: Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 10 IV 1928

Wielmożny Panie!

Medalik żądany załączam w liście. Co do wstąpienia na brata zakonnego, to nie ma oznaczonych klas gimnazjalnych czy powszechnej szkoły; większą uwagę zwraca się na rzemiosło jakie. Ale u nas w Niepokalanowie jest taka różnorodność zajęć, że tak ci, co posiadają wiedzę teoretyczną jak i praktycznie wyszkoleni, albo przynajmniej mogący się wyuczyć jakiej pracy, miejsce znaleźć mogą. Przede wszystkim jednak wymaga się szczerej chęci poświęcenia się P. Bogu i Matce Najśw[iętszej] Niepokalanej. Jeżeli więc Pan zamyśla

naprawdę poświęcić życie Bogu, to proszę naprzód przesłać do nas do Niepokalanowa następujące papiery: 1) świadectwo metryczne (wyciąg), 2) świadectwo zdrowia (od lekarza), 3) świadectwo moralności (od ks. proboszcza w zamkniętej kopercie) i 4) ewentualne inne odpisy świadectw szkolnych czy rzemieślniczych. Na podstawie tych świadectw nastąpi odpowiedź ostateczna w sprawie przyjęcia do naszego Zakonu. Tymczasem zaś modlić się do Niepokalanej, by sama raczyła wszystkim pokierować wedle swej Woli.

Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

153

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, l6 IV 1928

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list z dnia 10 bm. w sprawie przyjęcia do Zakonu uprzejmie donosimy, że tu w Niepokalanowie przyjmuje się tylko na braci zakonnych. Bracia poświęcają życie swe Niepokalanej w najrozmaitszych zajęciach przy Wydawnictwie jako to - oprócz obsługi domu - w administracji, zecerni, drukarni, introligatorni, elektrowni itp. Jeżeli Pan pragnie życie swe Niepokalanej poświęcić, to proszę przesłać następujące papiery: 1) świadectwo metryczne (wyciąg), 2) świadectwo lekarskie, 3) świadectwo moralności od księdza i 4) świadectwa (lub odpisy świadectw) szkolnych czy wojskowych.

Polecając Niepokalanej pozostaje

O. Maksymilian M-a Kolbe

154

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 30 IV 1928

Drogi Przyjacielu!

Niniejszym powiadamiam, że jesteś przyjęty do naszego Zakonu w charakterze brata. Dokumenty odsyłam zaznaczając równocześnie, że należy je przywieźć ze sobą do Zakonu. Przyjechać można zaraz. Ze sobą wziąć nieco wyprawy, jak ubranie na święta i na co dzień do pracy, kilka par bielizny (o ile możności i pościel). Wyprawa jest wymagana, lecz gdyby jej sprawienie stanowiło przeszkodę do wstąpienia, lub powodowano opóźnienie z powodu braku środków, rzecz tę jako drugorzędną da się zredukować.

Równocześnie zaznaczam, że dłuższe opóźnienie z przyjazdem mogłoby spowodować unieważnienie przyjęcia do Zakonu.

Niepokalanów znajduje się przy stacji kolejowej Szymanów, godzinę drogi od Warszawy (koleją) w kierunku na Łowicz (przed Sochaczewem). Na stacji Szymanów każdy z kolejarzy wskaże odległy o jakie 10 minut drogi Niepokalanów.

Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

155

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 8 V 1928

Drogi Bracie!

Niniejszym zwracam książeczkę wojskową nie zamieszczoną uprzednio przez pomyłkę.

Co do opóźnienia w przyjeździe dla pozałatwiania spraw, nie można go wziąć za złe; tylko opóźnienia bez dostatecznej przyczyny uważamy za ociąganie się w poświęceniu się służbie Bożej i wobec ograniczonej liczby miejsc dajemy miejsce innym zgłaszającym się.

Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

156

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / Nr konta PKO 150.283

[W liście datowanym: Niepokalanów, 11 V 1928, OMK powiadamia o przyjęciu. Potrzebna wyprawa, ale najważniejsza jest chęć całkowitego oddania się Niepokalanej].

157

Do proboszcza o nieustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 30 V 1928

Przewielebny Księże Proboszczu!

Kartkę Ks. Proboszcza z dnia 21 V w sprawie przyjęcia do Zakonu 16-letniego chłopca [1] N. O. Prowincjał [2] skierował do Niepokalanowa, gdzie przyjmuje się wyłącznie na braci zakonnych (nie [na] księży) [3]. - Poproszę więc o łaskawe nadesłanie przepisanych ustawami i zwyczajem papierów tj.: 1) świadectwa metrycznego, 2) świadectwa moralności (od Ks. Proboszcza) i 3) świadectwa lekarskiego. W tym wypadku szczególnie o to ostatnie chodzi. Po otrzymaniu zwłaszcza tego ostatniego papieru będzie on mógł być przyjęty, o ile posiada zupełne zdrowie.

Z uszanowaniem

O. Maksymilian M-a Kolbe
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] W tym czasie przyjęto wielu młodzieńców, urodzonych w 1912, więc nie da się ustalić, o kogo chodzi.

[2] O. Kornel Czupryk

[3] Małe Seminarium Misyjne w Niepokalanowie, przyjmujące kandydatów na kapłanów-franciszkanów, zostało założone w 1929. O uroczystości 40-lecia zakładu zob. art. o. Romana Soczewki pt. „Szkoła O. Kolbego" w: „Przewodnik Katolicki" 74 (1969) 464.

158

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: brak
Odpis: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 623.

Niepokalanów, 28 VI 1928

Papiery otrzymaliśmy. Brakuje jednak świadectwa zdrowia od lekarza. Proszę jeszcze to (świadectwo nadesłać). Oczywiście nie może być ono przestarzałe. Niezależnie od niego w razach wątpliwych jeszcze tutejszy lekarz bada.

Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

159

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: brak
Odpis: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 623.

[List datowany: Niepokalanów, 21 VII 1928. Można przyjechać zaraz, przyjazd ojca nie jest konieczny].

160

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Sooh[aczewa] / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, [przed 22 II 1928] [1]

[...] [2] częli rekolekcje. To już chyba rozpoczęcie nowicjatu trzeba będzie o jeden dzień odroczyć? (Choć to "non videtur de validitate" [3], tak, że może i po rozpoczęciu nowicjatu można by rekolekcje wykończyć).

Przed napisaniem sprawozdania urządziłem "scrutinium" [4], by czasem moje zdanie nie było stronnicze.

Czy na św. O. Franciszka mogliby otrzymać habit aspiranci: 1) Sygnowski Wacław, wstąpił 16 VI; 2) Kurpias Lucjan wst[ąpił] 20 VI; 3) Kuźba Stefan, wst[ąpił] 2 VII i 4) Piasecki Bolesław wst[ąpił] 2 VII?

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS – Myślę: kiedy to w "Ruchu" na dworcach książki MI wyprą pornografię?

Przypisy

[1] Odpowiedź na list nosi datę 22 IX 1928; zatem sam list był pisany przed 22 IX 1928.

[2] Brak początku listu. Ta część listu, którą posiada AN, zachowała się dzięki szczęśliwej okoliczności, że na odwrocie o. prowincjał udzielił odpowiedzi, która pozwala domyślać się, co było tematem zaginionej części listu. Brzmi ona:
"Kochany Ojcze!
Świadectwo Kierzkowskiego odsyłam. Załączam takie dwa listy do załatwienia. - Wypisanym aspirantom można dać habit. 4 X br. przed rozpoczęciem nowicjatu 8 pełnych dni rekolekcji. Jeżeli coś uzbieracie grosza, przyślijcie alum[natyk] warszaw[ski], ponieważ w pierwszych miesiącach szkol[nych] wielkie mam wydatki. Int[encje] mszal[ne] otrzymałem.
Całuję Was serd[ecznie] i ściskam
fr. Cornelius
Lwów 22 IX 1928".
Na odpowiedzi o. Kornela znajduje się nota odręczna OMK: Odp. 5 X 28. M.

[3] nie wydaje się konieczne do ważności

[4] zebranie opinii wśród członków klasztoru o kandydacie do nowicjatu

161

List okólny do gwardianów franciszkańskich w Polsce

Oryg.: brak
Odp. ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 624.

Niepokalanów, 1 X 1928

Przewielebny Ojcze Gwardianie,

Otrzymałem z Prokury Generalnej Misji z Rzymu wraz z drukiem w sprawie kwesty na misje w dzień 4 października list następujący:

Carissime Pater! [1]

Iam missae sunt istae epistolae ad tuum P. Provincialem ut eas dirigat ad omnes conentus Provinciae.

Mitto etiam tibi ut et tu adlabores pro hac re, quae tibi maxime pertinet uti Delegato provinciali. Faveas soribere tuis Delegatis Localibus ut valde adlaborant pro felici exitu; debet esse ati specimen activitatis missionariae in singulis provinciis.

Cum fraternis salutationibus
tuus confrater
P. Antonius Rocchetti M[inorum] Conv[entualium]

Poproszę więc o przesłanie kwoty wówczas zebranej na załączonym czeku do Sekretariatu Centralnego do Niepokalanowa.

br. Maksymilian M-a Kolbe
delegat prowinojalny [2]

Rozesłano 1 X 1926 delegatom Prowincji (prócz Lwowa).

Przypisy

[1] W przekładzie polskim
Drogi Ojcze!
Już wysłano owe listy do Twego O. Prowincjała [O. Kornela Czupryka], aby je skierował do wszystkich klasztorów Prowincji.
Posyłam także Tobie, abyś i Ty również pracował w tym, co szczególnie do Ciebie jako Delegata prowincjalnego należy. Racz napisać do swoich miejscowych Delegatów, żeby bardzo współpracowali dla osiągnięcia szczęśliwego wyniku. Niech Wasze dzieło będzie wzorem pracy misyjnej dla wszystkich Prowincji.
Z bratnim pozdrowieniem
Twój współbrat
O. Antonio Rocchetti
franciszkanin

[2] Zob. Pisma OMK I, 142 uw. 5.

162
Do o. Daniela Huijsmansa, kapucyna

Oryg.: brak
Odp.: rkps AN. Zob.: O. Alfons Kolbe „Notatki" (Pamiętnik), zeszyt piąty, 183-184.

[Niepokalanów. 4 X 1928] [1]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Z okazji czterechsetlecia Zakonu [2], opartego ściśle na wzniosłych i żywotnych ideałach św. O. N[aszego] Franciszka, przesyłamy ze skromnej placówki naszej najserdeczniejsze życzenia, by te ideały w Zakonie zawsze żyły i rodziły coraz i coraz obfitsze owoce.

Z bratnim pozdrowieniem

O. Maksymilian Kolbe i pracownicy Wydawnictwa

Przypisy

[1] O. Alfons podaje ten list w swych pamiętnikach pod powyższą datą. List był doręczony tego samego dnia przez specjalnego posłańca i wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć powyższą datę.

[2] Zakon OO. Kapucynów powstał w 1528. OO. Kapucyni obchodzili jubileusz 400-lecia zakonu w 1928. Z tej okazji papież Pius XI wydał list apostolski 23 VI 1928 - zob. AAS 20(1920) 252, Comm. Ord. 25(1928) 248-250 - a kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski, wystosował do o. Daniela Huijsmansa, prowincjała prow. warszawskiej OO. Kapucynów, list okolicznościowy. Oba te dokumenty opublikowała "Rodzina Seraficka" 19(1928) 289-293 w numerze październikowym, o czym w Niepokalanowie dobrze wiedziano, gdyż redakcja RN otrzymywała wspomniany miesięcznik kapucyński, wychodzący od 1910 r., przeznaczony dla tercjarzy.

163
Do kandydata na brata zakonnego o nieustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / „Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów. / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 7 XI 1928. OMK donosi o przyjęciu i potrzebnej wyprawie.]

163a
Do o. Petru Iosif Pala

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Odp.: Lettere 1960, 123

[Przekład polski]

Niepokalanów, 21 XI 1928

Drogi Bracie i Współrycerzu w Niepokalanej

Kartkę pocztową i "Cantica" otrzymałem. U nas podczas nabożeństw śpiewa się przeważnie po polsku i dlatego [nie] będzie łatwo rozpowszechnić tekst łaciński, a tym bardziej włosko-rumuński. Ponadto istnieje tyle różnych odmian pieśni.

Mój adres nie jest już ten sam co przedtem, lecz jak jest wydrukowany powyżej, ponieważ Niepokalana tak sprawiła, iż wbrew wszelkiej nadziei po święcie św. Ojca Franciszka udało nam się, bez koniecznych pieniędzy, wybudować w pobliżu Warszawy, na terenie podarowanym przez pewnego księcia [1], specjalną siedzibę jako dom wydawniczy dla akcji MI. Do listu załączam najnowsze zdjęcie braci zakonnych i aspirantów oraz pracowników w tym nowym konwencie znanym Niepokalanowem. Rażeni wysyłam również album przedstawiający tę siedzibę w stanie budowy i jak wyglądała 2 lutego. Była to łaska nadzwyczajna. Po święcie św. Ojca Franciszka rozpoczęto budowę, a w wigilię [święta] Niepokalanej tegoż roku nowa siedziba stała się faktem dokonanym [2]. Na zdjęciu, w środku, stoi O. Prowincjał [3] i jeden z Ojców gości [4], potem ja z jednej strony a z drugiej o. Alfons, mój brat - również rodzony, który pracuje ze mną; pozostali to bracia zakonni i aspiranci.

Może udam się kiedyś także do Rumunii. Na razie nie mam czasu.

Oddajmy się w ręce Jezusa i Niepokalanej, a ciężary staną się lżejsze. Ja również pamiętam podczas Mszy świętych. Gdzie przebywają inni? Dlaczego nie jest drukowany również po rumuńsku "Rycerz" to jest "Miles Immaculatae"?

Wydaje mi się, że miesięcznik pod tytułem "Miles Immaculatae" (nie wiem, jak by to było po rumuńsku) dokonałby wielu nawróceń. U nas również niekatolicy czytają "Rycerza" i Niepokalana zdobywa dusze.

Tego rodzaju miesięcznik jako organ MI bardzo by też rozpowszechnił [samą] MI i ta sprawa mogłaby się stad naszym "monopolem" podobnie jak Jezuici drukują w tylu językach "Posłańca Serca Jezusowego".

Kończę, bo czeka mnie praca.

Memento!!

br. Maksymilian M-a Kolbe MI
franciszkanin

Przypisy

[1] książę Jan Drucki Lubecki

[2] Chociaż przeniesienie wydawnictwa z Grodna do Niepokalanowa nastąpiło 21 XI l927, budowa koniecznych pomieszczeń trwała do nadejścia zimy; budowa Niepokalanowa na pierwszym etapie zakończyła się 7 XII 1927 i następnego dnia, w święto Niepokalanego Poczęcia NMP mogło się dokonać poświęcenie klasztorku, o czym szerzej w numerze 147.

[3] O. Kornel Czupryk

[4] O. Bronisław Stryczny

164
Do Kurii Metropolitalnej w Warszawie

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 29 XI 1928

Do
Prześwietnej Kurii Metropolitalnej
w Warszawie

Niżej podpisany gwardian klasztoru OO. Franciszkanów w Niepokalanowie uprasza najpokorniej Prześwietną Kurię o łaskawe zezwolenie na odprawianie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Nowenna ta odprawiać się będzie wieczorem.

O. Maksymilian M-a Kolbe [1]
gwardian klasztoru

Pieczęć okrągła z napisem: "Sigillum Oonventus Fratrum Minorum S. Francisci Conv. Immaculatae Conceptionis BMV in Niepokalanów". Centralne miejsce pieczęci zajmuje postać Niepokalanej; po obu jej stronach inicjały MI.

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis. - Na oryginale nota registratury: Curia Metropolitana Varsav. Nr 6221 Praes. 29 XI 1928, oraz adnotacja: Br. m [lekcja niepewna], Iuxta preces 29 XI 1928 St. Gall. Pieczęć okrągła z napisem: "Curia Archiepiscopalis Varsaviensis". W środku pieczęci herb kard. A. Kakowskiego.
Była to pierwsza uroczysta nowenna przed świętem Niepokalanego Poczęcia (6 XII 1928) w Niepokalanowie. Do tej uroczystości klasztor przygotował się 8~dniowymi rekolekcjami. Nauki głosił o. Józef Palewski, redemptorysta. On również głosił nauki rekolekcyjne w r. 1927.

165
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: brak
Odp.: rkps AN. Zob.: o. Alfons Kolbe "Notatki" (Pamiętnik), zeszyt piąty, 240.

[Niepokalanów, 2 XII 1928] [1]

Telegram

Czy dyspensa przyszła? [2] Czy depeszować do Rzymu? Kiedy Ojca Prowincjała oczekiwać?

Maksymilian

Przypisy
[1] Telegram zanotowany przez o. Alfonsa w pamiętniku pod datą 2 XII 1928, został tegoż dnia wysłany do prowincjałatu we Lwowie.
[2] Chodzi o sanację nowicjatu, rozpoczętego faktycznie już 8 XII 1927 ([...] Minister Provincialis [...] eamque [novam domum in Niepokalanów] ut domum Novitiatus a S. Sede canonice institutam declarasse: hinc fratres laici ad Novitiatum recepti fuere - Comm. Ord. 25(1928) 275), ale kanonicznie ustanowionego dopiero 21 VII 1928 (reskrypt Kongregacji dla Spraw Zakonnych 11 VII 1928, dekret Delegata Generalnego 21 VII 1928).
Bracia (według powołania): Ewaryst Biegas, Hilary Łysakowski, Zenon Żebrowski, Salezy Mikołajczyk, Karol Kowalski, Elzear Żuchowski, Ksawery Jelasiewicz, Seweryn Dagis złożyli śluby 15 XII 1928 podczas Mszy św. na ręce o. prowincjała Kornela Czupryka o godz. 7.30 rano. O. Alfons dodaje w pamiętniku pod dniem profesji: "Przemowa ładna na temat onych trzech monet, jakie św. o. Fr[anciszek] wydobył z zanadrza."

166
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów. Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 21 XII 1928

"Wesołych Świąt!"
i jak najobfitszego błogosławieństwa Bożej Dzieciny przez Niepokalaną życzy N. O. Prowincjałowi Niepokalanów cały

br. Maksymilian M-a Kolbe
br. Alfons Kolbe [1]

[PS] Inni wszyscy zamiast podpisu przyjeżdżają osobiście - na fotografii.

Przypisy
[1] własnoręczny podpis o. Alfonsa

167
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów. Nr konta PKO 150.283. Na drugiej karcie ten sam nadruk, z tą różnicą, że zamiast: p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] – figuruje: p[oczta] Teresin Soch[aczewski].

Niepokalanów, 21 XII 1928

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!
Br. Ksawery pojechał [1], a br. Karol [2] dzisiaj się wybiera.
Czy na Nowy Rok mogą otrzymać habit aspiranci: 1) Kozielczyk Feliks (wstąpił 19 IX) i 2) Ciach Kazimierz (w[stąpił] 22 IX)? Skończą też 3 miesiące w Nowy Rok aspiranci: 1) Pyszko Kazimierz (26 IX) pięknie kaligrafujący i 2) Hakało Mikołaj (29 IX) umiejący [a] haftować, ale już "to nie to". Nie ma już tego ideału i zapału. Widać, że nie czytali i nie rozważyli "wezwania" w numerze majowym (str. 148) [3] i przyszli jako bardzo poczciwi do Zakonu,

do franciszkanów, nie reflektując może na placówkę o zabarwieniu trochę heroicznym, jaką jest i musi być Niepokalanów, jeżeli chce naprawdę osiągnąć swój cel tj. nie tylko bronić wiary, przyczyniać się do zbawienia dusz, ale w brawurowym ataku, nie pamiętając zupełnie o sobie, zdobywać dla Niepokalanej duszę po duszy, placówkę po placówce, zatknąć jej sztandary na wydawnictwach dzienników, prasy periodycznej i nieperiodycznej, agencjach prasowych, antenach radiowych, pałacach sztuki, literatury, teatrach, kinach, sejmach i senatach, słowa wszędzie po całym świecie, i dopilnować, by nikt nigdy nie zdołał tych sztandarów usunąć. Wtedy padną socjalizmy, komunizmy, herezje, ateizmy, masonerie i wszystkie inne podobne z grzechów płynące głupstwa. - Ale to jest naprawdę misja i wedle Reguły [4] nie każdy jest do niej obowiązany ani też powołany, chociaż skądinąd mógłby być zakonnikiem bez zarzutu.

Tak sobie wyobrażam Niepokalanów, może to i przesada, ale zdaje mi się, że bez tego nadzwyczajnego ideału misyjnego Niepokalanów nie ma racji bytu i zjechałby do zwyczajnych placówek zakonno-prasowych jak np.: OO. Jezuitów, lub tylu innych zakonów, których pisemka nie mają zbytnich aspiracji, a w najlepszym razie mają służyć za źródło dochodu na najszlachetniejsze zresztą cele.

A oni z "Rycerza" nie przyszli, ale zwyczajnie do Zakonu się zgłosili. Więc chociaż poczciwi, to jednak zdaje mi się, że z czasem poproszą, by dostali się we właściwe miejsce, tj. do innego konwentu. Sam się boję, bym nie wyglądał tu na stronniczego.

Dynamo za 1 800 [zł] kupione. Z długów zapłacono 5 000 [zł] ? conto za rotacyjną i resztę 2 600 [zł] z czymś za motor. Akumulatory przyszły i dziś się zwożą.

Od stycznia nakład "Rycerza" będzie wynosił 100 000 [egz.], gdyż czytelników przybywa i mamy nadzieję, że w ciągu roku ich liczba do tej cyfry dojdzie [5], zwłaszcza że po profesji będą mogli bracia w sprawach prenumeraty i jeździć, a każdy chce od stycznia, jeżeli zaprenumeruje. Cześć Niepokalanej za te pierwsze sto tysięcy.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Spieszę, by odpowiedź obłóczynowa zdążyć mogła, a tu na pocztę pilno.

Przypisy

[1] przeniesiony do klasztoru we Lwowie

[2] przeniesiony do klasztoru w Kalwarii Pacławskiej

[3] Wezwanie w majowym numerze RN 7(1928) 148, zaczynające się od słów: "Drogi młodzieńcze!" - zachęca do wstępowania do Niepokalanowa na braci zakonnych młodzieńców z powołaniem, przestrzegając ich jednak przed złudzeniami. Tu bowiem wymaga się niepodzielnego i na zawsze poświęcenia się Niepokalanej w modlitwie, pracy i cierpieniu poprzez śluby zakonne.

[4] Zob. rozdz. XII reguły św. Franciszka z Asyżu.

[5] Nakład RN w 1929 wynosił: w styczniu 90 tys., luty-kwiecień do 100 tys., maj-listopad ok. 121 tys., grudzień 151 tys. egz.

168

Do br. kleryka Otto Caputo, prezesa prymarii MI w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Dwie karty dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch./ stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283. - Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Niepokalanów, 26 XII 1928

Przewielebny Ojcze,

Odpowiadając na list Ojca z dnia 13 grudnia donoszę, że u nas prawie cała MI ma charakter "pobożnego związku", według znaczenia kodeksu, to znaczy nie jest "ciałem organicznym" i dlatego przenika do innych stowarzyszeń. Wpisów dokonuje się przeważnie pocztą, wysyłając dyplomik, podpisany przez jednego z kapłanów należących do MI, i Cudowny Medalik. Wreszcie wpisuje się nazwisko do księgi członków. Członkowie, otrzymując czasopismo "Rycerz", są w bezpośrednim kontakcie z nami. Jest również wielu księży, którzy rozpowszechniają MI i zarazem do niej należą, ponieważ od początku u nas się wyjaśnia, że

wszyscy kapłani należący do MI mogą również zapisywać innych i podpisywać dyplomiki. Świeccy zelatorzy MI otrzymują dyplomiki już podpisane. Wszyscy natomiast listę nowo wpisanych przysyłają do nas z wyjątkiem wypadku posiadania erekcji u siebie, co rzadko się zdarza. Na zrobienie spisu księży zelatorów potrzeba więcej czasu, gdyż trzeba by ich szukać wśród wielu tysięcy naszych czytelników, a teraz mamy dużo pracy w związku z "nowym rokiem": codziennie około 300 korespondencji.

MI o charakterze "sodalicji", to jest jak się u nas mówi MI2 (MI dwa), istnieje wśród naszych kleryków we Lwowie, w Krakowie, w Łagiewnikach [1], wśród braci zakonnych pracujących przy "Rycerzu", w seminarium nauczycielskim w Wirowie, w internacie żeńskim w Międzylesiu [2] i w innych małych miejscowościach. Była również wśród mężczyzn (inteligencja) w Krakowie, lecz po odejściu stamtąd "Rycerza" nie było nikogo, kto by się nią dostatecznie zajął i przestała istnieć.

W załączeniu przesyłam Ojcu akt poświęcenia się Niepokalanej, który jest drukowany na naszych dyplomikach od samego początku MI, a jednak nie został zatwierdzony w Rzymie ani też obdarzony odpustami z powodu braku logiczności w pewnym punkcie. Poprawiłem go więc i bardzo proszę postarać się o jego szybkie zatwierdzenie oraz o to, aby został obdarzony odpustem 500 dni. U nas zawsze się wyjaśnia, że żadna formuła aktu nie została ustalona i że nawet nie zachodzi potrzeba dokonania aktu zewnętrznego, lecz że do oddania się w ręce Niepokalanej i do ofiarowania siebie jako narzędzie w Jej rękach w celu nawrócenia i uświęcenia wszystkich - to co stanowi istotę MI - wystarcza akt czysto wewnętrzny. Medalik zaś służy jako znak zewnętrzny tego ofiarowania samego siebie; jest więc częścią integralną. Te dwie rzeczy tworzą warunek, to jest zjednoczenie nas samych jako narzędzi z Niepokalaną, naszym Światłem, Siłą i Wodzem w tej wojnie.

Natomiast środkami zaleconymi są: akt strzelisty dany przez samą Najświętszą Dziewicę Niepokalaną oraz Jej medalik dany również przez nią. Ponadto wszystkie środki byle godziwe: więc również prasa periodyczna i nieperiodyczna, radio, literatura, sztuka, teatr, kino, ustawodawstwo, izby poselskie, senaty i najróżniejsze organizacje, które powinny mieć na celu zwalczanie organizacji wywrotowych i troskę o jak najpełniejszy rozwój darów dobrego Boga udzielonych duszy i ciału, danych każdemu człowiekowi według praw Bożych, i w ten sposób pomagać wszystkim we wszystkich klasach społeczeństwa ludzkiego, we wszystkich warunkach i okolicznościach, od kołyski aż do grobu. Ale przepraszam, za daleko oddaliłem się od tematu. Proszę więc o uzyskanie 500 dni odpustu dla załączonego aktu, używanego z zamiłowaniem przez 125 000 członków, gdyż zawiera on w sobie doskonale całą ideę MI.

Sądzę, że Ojciec już wie, iż do pierwszych członków MI należą: 1) O. Petru Iosif Pal, obecnie proboszcz w Liuzi Călugăra; Jud[et] Bacău w Rumunii, 2) O. Quirico Pignalberi z Prowincji rzymskiej, 3) O. Enrico Granata z Prowincji neapolitańskiej, 4) O. Girolamo Biasi z Prowincji padewskiej, 5) O. Ioan Gârleanu z Prowincji rumuńskiej, 6) O. Serafin Bejan (Prowincja rumuńska), 7) O. Luciano Lelii, 8) O. Alessandro Gallo, 9) O. Andrea Eccher i 10) O. Paolo Emanuele Moratti. Pierwsi czterej byli wśród najpierwszych (rok 1917}, inni potem (rok 1919) po błogosławionej śmierci dwóch jeszcze spośród najpierwszych, to jest br. Antonio Mansiego (zm. 31 października 1918), przed nim O. Antoniego Głowińskiego (zm. 18 października 1918) [3].

Spodziewamy się, że w roku 1929 Niepokalana pomoże swojemu "Rycerzowi" do osiągnięcia 100 000 egzemplarzy [4]. Sekciarze są rozwścieczeni przeciwko nam i piszą obelgi. Dobry znak [5].

Ufam, że Niepokalana przez swoje "Rycerstwo" raczy również dokonać bardzo dużo dla misji.

O sprawach MI chciałbym z Ojcem porozumiewać nie nieco gruntowniej i dokładniej, już nie listownie, lecz osobiście, ustnie, udając się na krótką wizytę do Rzymu. To natomiast

byłoby tylko [wtedy] możliwe, gdyby Najprzewielebniejszy O. Generał zechciał mnie wezwać; w przeciwnym razie jak mogę wyjechać, a także jak mogę wiedzieć, że Niepokalana właśnie chce tej podróży?

W św. Ojcu naszym Franciszku

br. Maksymilian M. Kolbe, MI

PS - W liście 10 dolarów amerykańskich.

Przypisy

[1] tj. wśród kleryków przerabiających szkołę średnią we Lwowie, wśród nowicjuszy-kleryków w Łagiewnikach pod Łodzią (obecnie Łódź) i wśród kleryków Wyższego Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie.

[2] W Międzylesiu pod Warszawą (obecnie Warszawa) Siostry Franciszkanki Rodziny Maryi prowadziły internat dziewcząt i szkołę zawodową - zob. "Schematismus Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium (OO. Franciszkanów) Provinciae S. Antonii Patavini et B. Iacobi de Strepa in Polonia A. D. 1930" 69.

[3] OMK przez skromność nie wymienia siebie, chociaż sam był inicjatorem ruchu maryjnego, jakim jest MI.

[4] Po raz pierwszy RN osiągnął nakład wyższy od 100 tys. (mianowicie ponad 140 tys.) w grudniu 1928, by następnie opaść i przekroczyć na stałe 100 tys. w maju 1929 r.

[5] Zob. Pisma OMK I, 84 przyp. 3.

169

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów. Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 28 I 1929

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Przesyłam świadectwo balotacyjne.

Maszynę drukarską płaską znaleźliśmy w Warszawie i kupili. Grat to, ale 7 500 zł warta, bo nowa kosztuje 56 000 zł. W tym tygodniu jeszcze się ją przewiezie i zaraz rozpocznie dodrukowanie kalendarza, bo wyczerpany, a zamówienia z wpłatami z góry molestują, maszyny zaś dopiero co ukończyły "Rycerza" lutowego i już marcowy zaraz ruszy, gdyż jednak nakład wzrósł do 100 000 egz. - Cześć Niepokalanej.

Tylko jeszcze motorek do tej maszyny się dokupi. Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo [1]

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Na odwrocie listu znajduje się odręczna odpowiedź prowincjała o. Kornela Czupryka:
"Koch[any] O[jcze] Gwardianie!
Dopuszczam do złożenia ślubów prostych braci: Mansweta, Augustyna i Chryzostoma. Br. Florian Szewczyk otrzymał Litt[erae] test[imoniales].
Może rozpocząć nowicjat. Bracia mający otrzymać habity zakonne otrzymają imiona: Wincenty, Norbert, Tytus.
Niech O. Gwardian uważa, by wypłacając jedne długi nie wpadł w drugie.
Cieszę się, że Wydawnictwo w tym roku tak bardzo wzrosło. Do Warszawy przyjadę 12 bm.
Błogosławieństwo Boże niech będzie z Wami zawsze.
fr. Cornelius
Prow[incjał]
Lw[ów], 6 II 1929"

170

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aozewski] / Nr konta PKO 150.283. Na drugiej karcie ten sam nadruk, z tą różnicą, że zamiast; p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / - figuruje: p[oczta] Teresin k. Soch[aczewa] / oraz dodano: stacja kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 6 II 1929

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Bracia: Manswet (Marczewski), Augustyn (Kisielewski) i Chryzostom (Ławrynowicz) złożyli śluby dnia trzeciego bm.

Przesyłam formularze o "litterae testimoniales" [1] dla kończących oblaturę 8 III braci: 1) Celestyna (Moszyńskiego), 2) Romualda (Mrozińskiego), 3} Adama (Szubartowskiego), 4) Fryderyka (Mądrzyckiego) i 5) Grzegorza (Sirego).

Jak z obłóczynami? Wedle polecenia z 26 XII przygotowałem aspirantów do obłóczyn na 2 lutego, tymczasem mimo listu i telegramu aspiranci po trzydniowych rekolekcjach nie doczekali się tego szczęścia i jeszcze czekają. Dnia dziesiątego, skończy 3 miesiące jeszcze jeden Gielarek Ignacy.

Przyjąłem (odpowiedź przychylna listownie) i dwóch zamiast ubyłych i dwóch pozwolonych listem z 11 I i owych pięciu. Jeszcze z nich nikt nie przyjechał, ale wobec obecnego nakładu [2] dla spokojnej pracy bez zarywania wieczorów i pędzenia trzeba by po jednemu w administracji do każdych 10 000 nakładu: więc dziesięciu, 1 kierownik adm[inistracji], więc jedenastu; po jednym do wysyłalni na każde 20 000, więc pięciu (razem 16), Do [a] zecerni ze stereotypią chód sześciu (r[azem] 22); do maszyn dużych po dwóch (w drukarni w Warszawie jest po trzech, choć bieg mniejszy o 30 proc.) r[azem] 4 x 2 = 8, a pedałówka jeden i kierownik dziesiąty (r[azem] 32); do introligatorni: dwóch do spinaczki, dwóch do falcówki, jeden do noża, więc pięciu (r[azem] 37); do motoru i warsztatów - ponieważ kupuje się stare graty byle tanie i trzeba naprawiać - co najmniej trzech (r[azem] 40). Do budowy choćby dwunastu, boć od najniższych robót (noszenie materiałów) do najwyższych robimy sami; do stolarni - by nadążyć i drzwi, i okna i urządzenia -z pięciu (r[azem] 57). Do pomocy w dyrekcji jeden, w redakcji jeden, zakrystian i furtian w jednej osobie jeden - robi też paski - (r[azem] 60). Jeżeli dodamy jednego na czterech do spraw żywnościowych i odzieżowych, t]. ogród, kwesta, spiżarka, kuchnia, kredens i krawczarnia, pralnia, szewczarnia - będzie piętnastu (r[azem] 75). W innych konwentach do tych utrzymaniowych prac jest stosunkowo więcej. W to nie wliczyłem jeżdżących z drukarni z kilku, a także trzeba by coś dodać na ewentualne wypadki choroby i możność usuwania nieodpowiednich, bo jak każdy konieczny, to trudno kogo tknąć, choćby zakonność była nieszczególna. Niech już sam N. O. Prowincjał doda, ilu trzeba by z tych trzech ostatnich względów. Wtedy zdaje się, że można by spokojnie bez nerwów, pędzenia, zarywania medytacji i rekreacji i snu pracować, a przy tym wszystko byłoby zrobione lepiej i bardziej po zakonnemu. Teraz nawet podwójnych okien zrobić nie można było, ani najprymitywniejszych urządzeń, tak że bracia nawet myją się mając miednice na podłodze. Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian

PS - Chcę tylko tego [b], czego sobie Niepokalana życzy, lecz zdaje mi się, że jak przy początkach "Rycerza" O. Prowincjał śp. O. Alojzy pytał, jak to będzie możliwe zacząć, kiedy pieniędzy nie ma, jakoś powiedziało mi się: "Niech tylko O. Prowincjał pozwoli, a pieniądze się znajdą", tak i teraz chciałbym to samo powtórzyć: pracy jest dużo, powołań nie brakuje, niech więc tylko O. Prowincjał przetnie te więzy krępujące teraz rozwój Wydawnictwa i pozwoli przyjmować, a wszystkie trudności jakiejkolwiek natury się rozwiążą, bo teraz ciężko, a nawet może bardzo ciężko. Wszystko rozbija się o brak rąk do pracy, a można by tyle rzeczy wydawać i szerzyć.

A także i sprawie Milicji trzeba by poświęcić trochę więcej sił, bo nawet w tych dniach rektor Seminarium Duchownego w Poznaniu [3] prosił dla kończących kursa praktyczne o ustawy (dyplomy) Milicji 100 egz., bo im poleca zakładanie Milicji. Gdy będzie odpowiednia ilość braci, dużo utrapień i kłopotów z głowy mi spadnie i będę miał więcej czasu na wszystko i tyle spraw inni pozałatwiają, do których nie potrzeba święceń kapłańskich, ani wykształcenia teologicznego.

Więc, jak powtarzam, chcę tylko Woli [c] Niepokalanej, ale jeżeliby N. O. Prowincjał pozwolił, to prosiłbym o zezwolenie na: 1) ogłoszenie powtórne w "Rycerzu", że się przyjmuje i 2) przyjmowanie wszystkich mających powołanie, bez względu na fach lub nie [4], miejsce u nas itp.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Świadectwo moralności wymagane przed święceniami i przed złożeniem profesji zakonnej.

[2] Zob. Pisma OMK I, l67 przyp. 5.

[3] Rektorem Seminarium Duchownego w Poznaniu w latach 1928-1935 był ks. Kazimierz Bolewski, dr teologii, prof. zwyczajny teologii pastoralnej i moralnej praktycznej.

[4] tzn. posiadających fach lub nie. - Zezwolenie o. prowincjała zostało udzielone 22 VIII 1929. Pod tą datą notuje w pamiętniku OMK: "Przyjechał N. O. Prowincjał [...] i pozwolił przejmować na braci bez ograniczenia cyfry wedle roztropności i o ile miejsca starczy" (Pisma OMK V, 866 K). Według Konstytucji Urbańskich, wówczas obowiązujących (Rozdz. II, tytuł 10) kandydat na brata powinien mieć 21 lat życia. Ograniczano również liczbę do dwóch jedynie kandydatów do danego klasztoru, względnie w razie potrzeby więcej. W Polsce prowincjał mógł dyspensować od tego ograniczenia.

171

Do marszałka Józefa Piłsudskiego

Oryg.: brak
Odp.: rkps AN. Zob.: O. Alfons Kolbe "Notatki", zeszyt piąty, 367.
List na blankiecie z nadrukiem: Wydawnictwo / "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / St[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 19 III 1929

Ekscelencjo
Panie Marszałku!

Z okazji Imienin Waszej Ekscelencji, my zakonnicy franciszkanie, pracujący nad wydawaniem miesięcznika "Rycerz Niepokalanej", który rozchodząc się w 100 000 egzemplarzy podbija serca polskie Niepokalanej, ślemy niniejszym serdeczne życzenia opieki Niepokalanej nad Waszą Ekscelencją zawsze i wszędzie - i w tej intencji Ojcowie we Mszy świętej dzisiejszej załączyli specjalne "Memento", a Bracia w liczbie 45 przyjęli Komunię świętą [1].

Przełożony Klasztoru
O. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Dnia 17 V 1929 nadeszła odpowiedź marszałka na życzenia imieninowe następującej treści: "Sekretariat Osobisty Ministra Spraw Wojskowych L. 7872 / S. O., Warszawa, dnia 11 maja 1929. Pan Marszałek Piłsudski polecił mi złożyć klasztorowi OO. Franciszkanów w Niepokalanowie serdeczne podziękowanie za pamięć o jego imieninach. Kazimierz Ułakunow, Sekretariat Osobisty. Przewielebny Ks. Przełożony O. Maksymilian Kolbe, Niepokalanów p. Teresin Soch. - zob.: O. Alfons Kolbe "Notatki" (pamiętnik), zeszyt piąty, 366.

172

Do Aleksandra Podwapińskiego

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k. Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 5 IV 1929. OMK donosi o przyjęciu oraz powiadamia o wymaganych dokumentach i wyprawie. Przede wszystkim potrzebne całkowite oddanie się Niepokalanej.]

173

Do Franciszka Adamaszka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k. Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 5 IV 1929. Treść podobna do nr 172.]

174

Do Józefa Musiała

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List nosi datę: Niepokalanów, 5 IV 1929. Treść jak nr 172.]

175

Do Józefa Gardonia

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 18 IV 1929. Treść jak nr 172.]

176

Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 19 IV 1929. Treść jak nr 172.]

177

Do br. kleryka Otto Caputo, prezesa prymarii MI w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (0FMConv) w Rzymie. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Niepokalanów, 23 IV 1929

Wielebny Ojcze!

Również i teraz nie mogłem odpowiedzieć od razu na tak miły list z 26 III dotyczący MI. Ale u nas jest mnóstwo pracy i dlatego tak mało czasu, ponieważ każdego tygodnia przybywa około 1 000 - 2 000 nowych abonentów. Na miesiąc maryjny maj wydrukowaliśmy już 120 000 egzemplarzy "Rycerza Niepokalanej". - Niech żyje Niepokalana!

Cieszymy się bardzo, że również we Włoszech Niepokalana zdobywa tyle dusz, gdyż rzeczywiście nie ma większej chwały dla naszego Zakonu [nad szerzenie czci Niepokalanej].

Jeżeli chodzi o statut [1], chciałbym jedynie zrobić kilka drobnych uwag.

1) Nie ma w nim żadnej wzmianki o Najświętszym Sercu Jezusa, o czym jednak jest w naszych dyplomikach w uwadze drugiej [2] i w akcie poświęcenia [3]. To samo wyraża Cudowny Medalik, a mianowicie że motywem naszego działania jest miłość do Najświętszego Serca Jezusowego, tzn. miłość Boga. Na tym polega doskonałość i uświęcenie, do których chcemy pociągnąć wszystkich teraz i w przyszłości za pośrednictwem Niepokalanej i Jej kochającego Serca (jak na medaliku), ponieważ imię Maryi ściśle złączone jest z krzyżem Jezusa (jak na medaliku).

2) Pominięto, że wśród środków poleca się specjalnie rozdawanie Cudownego Medalika, co my praktykujemy i co praktykowaliśmy od początku (jak i akt ze wzmianką o Najświętszym Sercu Jezusa). Jest to zgodne z życzeniem Niepokalanej, wyrażonym w czasie objawienia medalika, gdy przyrzekła wiele łask dla tych wszystkich, którzy nosić będą ten medalik i którzy modlić się będą z ufnością. Dlatego też i nasza działalność za pośrednictwem "Rycerza" ma na celu wzbudzenie wielkiej ufności do Niepokalanej i przez ogłaszanie łask otrzymanych z Jej rąk. Tak spełnia się pierwsza strona medalika [4]: biedni uciemiężeni w świecie przez zło, to jest zło moralne - jedyne rzeczywiste zło, które przedstawia starożytny wąż (wszystkie herezje i każda grzeszna skłonność – oto jego ciało - i masoneria, która kieruje całością - oto głowa), poruszeni ufnością do Niepokalanej, modlą się: "O Maryjo etc." (jak na medaliku) [5], a Ona wysyła promienie łask, które oświecają umysły i umacniają serca. I tak się sprawdza: "Ipsa conteret caput tuum" [Rdz 5,15] [6] i "Cunctas haereses (non haereticos) sola interemisti in universo mundo" [7].

Ludzie w ten sposób obdarowani kochają swą Dobrodziejkę i zaraz ich serca płoną miłością do Jezusa, Boga, uświęcają się. Widząc zaś innych niewolników grzechu nie mogą uczynić nic innego, jak zaciągnąć się w szeregi rycerzy Niepokalanej, aby jako narzędzia w Jej ręku zapewnić prawdziwe szczęście również współbraciom.

Stąd też u nas MI jest w silnej ofensywie. Nam nie wystarcza bronić religii, wychodzimy z twierdzy i ufając naszej Hetmance idziemy między nieprzyjaciół i łowimy serca [8], byle

zdobyć dla Niepokalanej. I tak "Rycerza" czytają również niekatolicy i zdarzają się nawrócenia. Każde serce, które bije i bić będzie do końca świata na ziemi, musi być zdobyczą Niepokalanej. I to możliwie jak najprędzej. Oto nasz cel.

3) W artykule 3 w akcie: "O Maryjo itd." - pominięto słowa "et commendatis tibi" [9], chociaż znajdują się one w "Commentarium" (r. 1927 s. 147). U nas także na zebraniach podaje się różne intencje, a w "Rycerzu Niepokalanej" drukuje się intencje, to jest różne prośby do Niepokalanej. Nadsyłane do nas podziękowania za otrzymane łaski publikuje się i w ten sposób wzrasta ufność do Niepokalanej również wśród osób wrogich religii.

4) W rozdziale II artykuł 5 może dobrze byłoby zaznaczyć, że trzeba zastanowić się (np. specjalnie na zebraniach zelatorów), jak postępować w różnych okolicznościach i miejscach, by zdobyć jak najwięcej serc dla Niepokalanej (ale zresztą nie wiem).

5) Rozdział III artykuł 4 mówi, że tam gdzie nie ma MI erygowanej kanonicznie, członkowie mają wysłać spis nazwisk za pośrednictwem zelatorów do Rzymu. - Wydaje mi się, że wystarczyłoby wysłać spis do jakiejś filii i w ten sposób korzystać z odpustów.

6) Rozdział III artykuł 5 mówi, że jest "konieczna zgoda ordynariusza" na erekcję, ale kto eryguje? Gdzie jest przywilej apostolski? (kan. 686 § 2). Jeżeli uzyskano taki przywilej, trzeba dodać do spisu odpustów również nasze "communicabiles" [10] (kan. 713). - W Polsce erekcji dokonywał ordynariusz i jak gdyby przywilej ten nie istniał.

Oto drobne uwagi. Na razie przesyłam tyle. Jutro lub w najbliższych dniach prześlę błogosławieństwa udzielone "Rycerzowi" z okazji pierwszego pięciolecia istnienia. Jak już pisałem, u nas siedziby erygowane są nieliczne. Wszystko koncentruje się w Niepokalanowie - mamy około 125 000 członków.

Tymczasem polecam się modlitwom do Niepokalanej

najniższy w św. O. Franciszku
br. Maksymilian Ma Kolbe

PS – Załączniki:

1) dyplomik polski [11]; taki sam był również na początku w Rzymie;
2) tekst naszego dyplomika po łacinie;
3) 3 fotografie z Niepokalanowa.

Zapomniałem już języka włoskiego - dlatego tyle błędów - no cóż [zrobić?].

Przypisy

[1] Statut MI, zawierający się co do istoty w krótkim programie MI, przedstawionym przez OMK na zebraniu pierwszych członków stowarzyszenia w wigilię 17 X 1917 i zatwierdzony 2 I 1922 przez Wikariat Rzymu (kard. Basilio Pompilj), został uzupełniony staraniem Prymarii MI (asystenta kościelnego MI, o. Francesco Bonfante) w latach 1928-1929 i przejrzany przez o. Stefano Ignudiego, a następnie opublikowany w apendyksie do "Manuale dei devoti dell'Immacolata", Roma 1930, 544-550. W 25-lecie istnienia, statut MI został dostosowany do potrzeb naszych czasów przez o. generała zakonu Bedę Hessa i zatwierdzony przez Wikariusza Rzymu, kard. Francesco Marchetti-Selvaggianiego, 24 III 1942, - zob. Comm. Ord. 39(1942) 168-175 - zaś "Norme Direttive di Organizzazione e di Azione delia Pia Unione "«Milizia di Maria Immacolata»", zredagowane przez Dyrekcję Generalną MI, zostały zatwierdzone przez najwyższego moderatora, generała zakonu o. B. Hessa 8 IX 1945 - zob. Comm Ord. 48(1951) 25 oraz "Statuto e Norme Direttive di Organizzazione e di Azione della Pia Unione «Milizia di Maria Immacolata»", Padova 1946. 8 i 34.

[2] Uwaga druga "Dyplomika Milicji Niepokalanej" brzmi: Nic nie obowiązuje pod grzechem, choćby najmniejszym; miłość ku Przenajśw. Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym jedynym bodźcem.

[3] Akt poświęcenia się Najśw. Maryi Pannie Niepokalanej, podany w dyplomiku MI zawiera m. in. te słowa: "O Niepokalana [...] użyj [...] mnie całego [...] do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najśw. Serca Jezusowego [...]."

[4] W oryg.: odręczny rysunek odwrotnej strony Cudownego Medalika.

[5] W oryg.: odręczny rysunek pierwszej strony Cudownego Medalika. Pełny napis brzmi: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

[6] Ona zetrze głowę twoją

[7] Wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie - oficjum o NMP.

[8] OMK nazywany był rzeczywiście "sprytnym łowcą dusz" - zob. zeznanie s. Modesty Michniewskiej sercanki z 2 IV 1954.

[9] i [za] poleconych Tobie

[10] odpusty, która nogą być udzielane innym

[11] dyplomik członkowski Rycerstwa Niepokalanej

177b

Do br. kleryka Otto Caputo, prezesa prymarii MI w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Nr konta PKO 150.283 - Fotokop.: AN.

[Przekład polski]

Niepokalanów, 16 V 1929

Wielebny Ojcze,

Idąc za życzeniem wyrażonym w liście przesyłam obecnie teksty niektórych dokumentów, które mam pod ręką, inne mam zamiar przestać po otrzymaniu ich z siedzib Polski. Jak już przedtem zaznaczyłem, prawie wszyscy członkowie MI w Polsce i Polacy mieszkający poza granicami naszego kraju, przynależą do Niepokalanowa, który oprócz erekcji ma również prawomocną agregację potwierdzoną dokumentem Najprzewielebniejszego O. Generała [1] z dnia 22 października 1928 roku [2].

Z innych siedzib konwent grodzieński po dokonaniu erekcji i po uzyskaniu zgody biskupa [3] na agregację, otrzymał ją telegraficznie od Najprzewielebniejszego Ojca Generała i dotychczas oczekują tam dokumentu na piśmie. W Warszawie dokonano wszystkiego jak należy; w Gnieźnie również po załatwieniu erekcji ostatnio także starają się o agregację. Jedynie co do Poznania - nie wiem, czy pomyślano o agregacji. Przeto napiszę do nich.

Prócz wyżej wymienionych siedzib, inne w Polsce nie istnieją, ponieważ jak powiedziałem, prawie cała MI wśród Polaków gdziekolwiek są, uważa Niepokalanów za centralę i przez czasopismo "Rycerz Niepokalanej" utrzymuje jedność.

Co do aktu poświęcenia, trudno byłoby u nas nowy akt zastosować, bo chociaż obdarzony odpustami, to jednak 1) nie odpowiada celowi MI, 2) ani też nie ma tam słowa "Niepokalana", 3) zaczerpnięty został (dokładnie to zbadałem) z Sodalicji Mariańskiej Ojców Jezuitów, ułożony przez św. Franciszka Salezego [4]. Oprócz tego aktu mają jeszcze inny, dobitniejszy, który wysuwają na pierwsze miejsce, (ułożony przez św. Jana Berchmansa [5]) i przy zapisywaniu do Sodalicji zalecają odmawiać ten lub tamten do wyboru. Cóż powiemy Ojcom Jezuitom, jeśli chcieliby nam zarzucić, że wzięliśmy ich akt? Tak więc nie dokonamy zmiany aktu, ponieważ to nie należy do istoty.

Wszystkiego najlepszego od Niepokalanej.

Niegodny w świętym Ojcu Franciszku
br. Maksymilian MI

Przypisy

[1] o. Alfonso Orlich (Orlini)

[2] Odpis w zbiorze: Księga erekcji i agregacji kanonicznych MI w Polsce, AN.

[3] biskup Jerzy Matulewicz

[4] Oto akt poświęcenia św. Franciszka Salezego, podany w podręczniku pt. "Przewodnik Sodalicyi Maryańskich" zebrał i opracował ks. Henryk Haduch TJ Kraków l914, 63-64:
"Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, ja N. N., lubo najniegodniejszy Twej służby, wzruszony jednak przedziwną dobrocią Twoją i wiedziony pragnieniem służenia Tobie, obieram Cię dzisiaj, wobec Anioła Stróża mego i całego Dworu niebieskiego za Panią, Orędowniczkę i Matkę i mocno postanawiam, że Ci odtąd zawsze służyć będę i, o ile w mej mocy będzie, starać się będę, by Ci wszyscy wiernie służyli. Proszę Cię więc i błagam, najlepsza Matko, przez krew Jezusa Chrystusa za mnie przelaną, byś mnie w poczet poddanych swoich i za wiernego sługę przyjąć raczyła. Bądź ze mną we wszystkich sprawach moich i wyjednaj mi łaskę, bym w słowach, uczynkach i myślach tak się zachował, żeby Twoich i Najświętszego Syna Twego oczu nigdy nie obrazić. Pamiętaj o mnie i nie opuszczaj mnie w godzinę śmierci. Amen."

[5] Akt poświęcenia św. Jana Berchmansa, dz. przyt., 62-63:
"Święta Maryjo, Bogarodzico Dziewico, ja N. N. obieram Cię dzisiaj za Panią, Patronkę i Orędowniczkę moją, mocno postanawiając i przedsiębiorąc, że nigdy Cię nie opuszczę i nigdy nic przeciw Tobie nie powiem, nie uczynię i nie pozwolę, by inni cokolwiek czynili, co by czci Twojej uwłaczało. Błagam Cię więc, przyjmij mnie za wiernego sługę swego, bądź przy mnie we wszystkich sprawach moich i nie opuszczaj mnie w godzinę śmierci mojej. Amen."

177c

Do Stanisława Jańca

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] stacja kol[ejowa] Szynanów / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 1 VI 1929

W odpowiedzi na Twój list donosimy, że w tym wypadku - czy przestąpisz IV przykazanie wyjeżdżając z domu do klasztoru bez pozwolenia rodziców, czy też nie, to najlepiej zapytaj

się w tej sprawie swego spowiednika, albo księdza proboszcza, i tak zrób jak ci sumienie wskaże, przy tym należy pamiętać, że masz jedną duszę, którą trzeba za wszelką cenę zbawić. Niepokalanej polecam

O. Maksymilian M-a Kolbe [1]
przełożony klasztoru

178
Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku
Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 9 VI 1929. Treść jak nr 172]

179
Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku
Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

[List datowany: Niepokalanów, 18 VI 1929. Treść podobna do nru 172]

179a
Do Stanisława Jańca
Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283

Niepokalanów, 29 VI 1929

Niniejszym uprzejmie donosimy, że z powodu ociągania się z przyjazdem do Niepokalanowa odsyłamy przesłane nam uprzednio papiery uważając przyjęcie do Zakonu za niebyłe [1].

Niepokalanej polecam

O. Maksymilian M-a Kolbe [2]
przełożony klasztoru

Przypisy
[1] Z powodu trudności, o których mowa w liście nr 177a, adresat Stanisław Janiec, późniejszy br. Maciej - po unieważnieniu pierwszego przyjęcia - zgłosił się powtórnie do zakonu, wyjaśniając przyczynę opóźnienia. Uzyskawszy przychylną odpowiedź, przybył do Niepokalanowa 11 II 1930.
[2] Własnoręczny podpis.

180
Do kandydata na brata zakonnego o nie ustalonym nazwisku
Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] / stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.283
Niepokalanów, 3 X 1929

J[ezus] M[aryja]J[ózef]

Mój Drogi!

Jeżeli szczerze pragniesz poświecić swoje życie służbie Bożej i pracować na cześć Niepokalanej Dziewicy w naszym Zakonie, wyrzekając się własnej woli i wszelkich uciech światowych przez dobrowolne ubóstwo, czystość dozgonną i zupełne posłuszeństwo przełożonym duchownym, to przyślij do nas swoje następujące papiery: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo zdrowia od lekarza świeże, 3) świadectwo moralności od księdza w zaklejonej kopercie, 4) własnoręczny opis swojego dotychczasowego życia z zaznaczeniem, czyś był w jakim Zakonie i wystąpiłeś 5) i jeżeli masz - świadectwa szkolne i fachowe.

Po wysłaniu papierów listem polecony czekaj na odpowiedź i módl się gorąco, by sprawa przyjęcia była załatwiona wedle woli Bożej i jak będzie najlepiej dla zbawienia Twej duszy. Staraj się to wszystko załatwić o ile możności - jak najprędzej.

Opiece Jezusa i Maryi Cię oddaję

O. Maksymilian M-a Kolbe [1]
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis.

181
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Królowa Dziewic. - Wydawnictwo "MI" OO. Franciszkanów, B. Ser. 2. - Drukarnia "Czasu"

Niepokalanów, 16 X 1929

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Droga Mamo!

Bóg zapłać przez Niepokalaną za liścik z życzeniami.

Kalendarze już wysłane i zapewne też doszły.

O. Alfons wraca w piątek [1].

U nas pracy moc.

Z internistami [2] (jest ich 33) razem już 104 dusze zamieszkują Niepokalanów. - Cześć Niepokalanej.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / Kraków / Smoleńsk 6 / Klasztor PP. Felicjanek

[Stempel pocztowy] Teresin Sochaczewski 16 X 1929

Przypisy

[1] O. Alfons Kolbe wrócił z pielgrzymki do Rzymu. O. Alfons wybrał się do Rzymu z pielgrzymką śląsko-częstochowską, która wyruszyła z Katowic 3 X 1929 trasą: Wenecja - Padwa - Rzym - Pompeja - Asyż - Florencja - Wiedeń. Dnia 9 X przyjął pielgrzymów na uroczystej audiencji papież Pius XI. Powrót do kraju nastąpił 16 X 1929 r.

O pielgrzymce napisał o. Alfons cykl artykułów pt. "Byłem i ja w Rzymie", RN 8 (1929) 366-369, RN 9 (1930) 8-10. 43-48, 71-74, 102-108, 135-144, 166-174, 235-237. 269-275, 301-304,331-334, 363-365. W 1929 Ojciec św. ogłosił nadzwyczajny jubileusz na 50-lecie swego kapłaństwa (20 XII 1879 - 20 XII 1929) i zaprosił pielgrzymów do Rzymu. Złoty jubileusz święceń kapłańskich papieża Piusa XI był uroczyście obchodzony także w różnych krajach świata.

[2] Internat (Małe Seminarium Misyjne) w Niepokalanowie otwarto we wrześniu 1929, na rozkaz prowincjała O. Kornela Czupryka. "Notatki" (pamiętnik) o. Alfonsa Kolbego, zeszyt piąty, s. 382, pod dniem 4 VI 1929 podają tekst polecenia o. prowincjała:

L.116/29
Kraków, 2 VI 1929
Kochany O[jcze] Gwardianie!
W imię św. Posłuszeństwa, na chwałę wszechmogącego Boga, na cześć Niepokalanej Maryi i chlubę naszego Zakonu rozkazuję O. Gwardianowi założyć internat w ubogim naszym klasztorku w Niepokalanowie, na rok 1929/30. Internat rozpocznie swe istnienie od klasy IV gimn. typu humanistycznego. Chłopców należy przyjmować młodych, po skończonej kl. VII powszechnej lub III gimn. - Liczba ich nie przekroczy 50. Opłata miesięczna zł. 50. - Chłopcy mają mieć ze sobą: bieliznę, pościel, obuwie itp. (w ogłoszeniu można szczegółowo wyliczyć, ile czego mieć mają). - Podania petenci niech kierują do Niepokalanowa. - Warunki powyższe proszę odpowiednio zredagować i w moim imieniu ogłosić.
Deus vos benedicat [Niech was Bóg błogosławi].
fr. Cornelius
prow[incjał]

Pierwszym rektorem był o. Alfons. Naukę rozpoczęło 55 chłopców (klasa IV typu humanistycznego). Cel: przygotowanie do pracy misyjnej w kraju i za granicą w duchu całkowitego oddania się Niepokalanej. Ogłoszenie o internacie, RN 8 (1929) 224, numer lipcowy; "Z rozkazu O. Prowincjała i z błogosławieństwem jego otwieramy od wakacji w Niepokalanowie **Internat** czyli **Małe Seminarium** dla młodzieży szkolnej, pragnącej poświęcić się pracy kapłańskiej i misyjnej w Zakonie OO. Franciszkanów".

182
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

[List 1. do braci] Warszawa, 14 I 1930

Zaczynam pisać, gdy pociąg ruszył już w stronę Krakowa, bo wyczytałem w liście o. Juliana, "by mu przesłać **100 dyplomików Krucjaty** [1] i to "**jak najprędzej**".

Nie opowiedziałem Braciom ani jak to było wczoraj i w Sochaczewie i w Warszawie, ani jak dzisiaj sprawy poszły, więc teraz, choć już nie przy kolacyjnym stole, coś wspomnę. W Błoniu na placyku, przed dworcem pojawił się ksiądz mariawicki. Zauważyliśmy go i on nas. Biedaczek krępował się tego i spiesznie po nadejściu [a] pociągu wcisnął [się] do wagonu - nic dziwnego.

Dojeżdżając do Sochaczewa dostrzegliśmy czwórkę policjantów: komendant powiatowy na czele, a trzech za nim w linii. Po szczerym powitaniu, zawiadomił poczciwy komendant, że już teren w Sochaczewie przygotowany i rzeczywiście, referent od spraw paszportowych, a względnie jego zastępca wiedział już, że zależy nam na pospiesznym otrzymaniu paszportu, by na 9.30 zdążyć do pociągu na Warszawę, wątpił tylko, czy będzie komu podpisać o tej godzinie. Tymczasem do kasy skarbowej z kwitem ze starostwa dla wpłacenia 21 złotych za paszport ulgowy. W drodze spotyka nas wieśniak i wręcza 1 zł przepraszając, że więcej na razie za otrzymanego "Rycerza" dać nie może. Czynił to z takim uczuciem wdzięczności, że nie mogliśmy się powstrzymać od uwag, jak by to było w razie bolszewizmu.

W kasie skarbowej w poczekalni obrazek Matki Bożej; piękny znak, że nowoczesne pogaństwo jeszcze nie całkiem tu się rozpanoszyło. Niepokalana sprawiła, że zastępca starosty jednak w czas się pokazał; było więc komu podpisać i tak na jedenastą stanęliśmy w Warszawie i zaczęliśmy się kręcić - dosłownie - za wizami, kręcić, bo pierwsze próby w poselstwach niemieckim i austriackim były bezskuteczne, gdyż nie w tym porządku należało wizy zdobywać. Jakoś widząc, że zbliża się pierwsza, czas zamykania konsulatów, siadamy do taksówki i ruszamy [b] na plac Dąbrowskiego do włoskiej ambasady. Nastrój tu jakby sielankowy, kiedy tylko przemówiłem po włosku. Wkrótce i wiza była i opłata stopniała do połowy i szczere "buon viaggio" ("szczęśliwej podróży") pożegnało nas u wyjścia, następnie znowu na taksówkę i do Czechów na Koszykową. Niedawno tu się przenieśli czy pobudowali. Domy w stylu nowoczesnym, oryginalnym. Przeważają płaszczyzny i część dachu na kształt balkonu. System okienkowy. Po wypełnieniu formularza coś 2 złote z czymś wpłaty i wiza gotowa. Lecz i pierwsza już minęła, musieliśmy więc resztę odłożyć na wtorek.

Rano około 10.30 weszliśmy do konsulatu francuskiego. Przepych i równoczesne zaniedbanie. Przy marmurowych kolumnach i suficie ozdobionym sztukaterią, rozerwana, podziurawiona firanka, a w świecznikach poczekalni brak sporo żarówek jakby po pogromie. Chciałem wmówić w siebie, że to "smak artystyczny", zwłaszcza że tonacja różnorodna fresków rzeczywiście miłe sprawiła wrażenie, lecz twarde zażądanie 40 zł 50 gr. za krótsze tylko załatwienie kilku spraw w Paryżu otrzeźwiło mnie myślą, że za to coś niby ze sztuki, choć niezbyt zgranej z celem urzędu, trzeba słono zapłacić. We włoskiej ambasadzie 8 zł 50 [gr], więc pięć razy mniej za pobyt na szereg dni. W konsulacie austriackim ograniczono się do znaczka i pieczęci na przejazd oświadczając, że można 24 godziny "przebywać". Potem do konsulatu niemieckiego. Załatwienie "bardzo grzeczne, 2 złote tylko opłaty z możnością przebywania przez 5 dni poza dniem wjazdu.

Wreszcie bilet w Orbisie za 128 złotych III klasą od Zebrzydowic, i do domu pakować się.

Jak mne pakował brat Hilary i br. Kamil, i inni, to oni lepiej wiedzą, ja dopiero teraz badam, co wiozę i czynię odkrycia.

Do Warszawy nic nadzwyczajnego. Zapoznałem się tylko w pociągu z adwokatem z Grudziądza [2], człowiekiem niezwykle pokornym i myślącym głębiej; zamówił on "Rycerza", dałem mu numer okazowy i poleciłem zwrócić się do Niepokalanowa. Obiecał też zjednać nowych czytelników, bo jak twierdził, dotąd "Rycerza" nie znał, lecz bardzo mu on się podobał, a klientelę ma sporą.

Gryzmolę, bo pociąg wciąż trzęsie, może się nauczę później lepiej pisać w pociągu - nie wiem.
Bardzo proszę o modlitwy, by Niepokalana kierowała całą podróżą **sama** i **dowolnie**.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej
[2] Nazwiska nie udało się ustalić.

183
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

Kraków, 15 I 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]
Drogi Bracie!
Poprosiłbym o **pospieszne** wysłanie do Rzymu, bym tam mógł to dostać:
1) ze 3 dyplomiki w języku **łacińskim** (są w okładce grubej, w przedziałce dla M.I. [...] [1]);
2) spis braci, którzy niezadługo mają złożyć śluby (którzy i na kiedy).

br.Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Aegrotis melius? [2]
[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokalanów **p[oczta] Teresin Soch[aczewski]** (Wr.)
[Stempel pocztowy] Kraków 15 I 30

Przypisy
[1] Rysunek górnej części biurka ze wskazaniem przedziałki.
[2] Czy chorym lepiej?

184
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

List 2. do braci, Kraków, 15 I 1930

Już nie zygzakuję, bom przy stoliku. Niech więc opowiem, co się stało dalej.
W przedziale wagonu zastałem "słusznego" pana (dalej będę gryzmolił, bo [piszę] z Wiednia w drodze do Tarvisio, tj. 17 I rano w pociągu); powstał i przyjął "Rycerza", ale czytał .jakąś inną broszurkę. Przybyło też dwóch młodzieńców ze Skierniewic. Okazało się, że to studenci, czytelnicy "Rycerza". Jeden wychudły, zdolny kompozytor tang, ale kulejący na gruźlicę, drugi pełniejszy, rodzony brat suchotnika, zawołany i premiowany w zawodach sportowych. Rozgadaliśmy się o Bolszewii, braku głębszego myślenia u "bezbożników" sowieckich i w ogóle ateuszów, konieczności pierwszej rozumnej Przyczyny, obiektywności prawdy, stąd jej jedności i że jedna tylko religia może być prawdziwa. Ów "szerszy" pan z Warszawy pilnie nadstawiał ucha, gdyśmy rozmawiali, ale jakoś nie w smak mu poszła ta rozmowa może dlatego, że wspomnieliśmy też o tym, że są i tacy, którzy nie chcą prawdy znaleźć, by wygodniej żyć, dość że zabrał swoje manatki i przeniósł się do innego przedziału. Czemu jednak nie odważył się podać własnego zdania? - Biedny.
Do Krakowa dojechałem przed czwartą, bo był to pociąg sezonowy, zakopiański, a nie ten, który przewidywaliśmy z rozkładu jazdy. Pobyłem na stacji i do klasztoru ruszyłem, gdy hejnał ogłaszał czwartą, sądząc, że pierwsza Msza św. o godzinie 4.30; zawiodłem się jednak i musiałem przeczekać do piątej. Tymczasem odprawiłem rozmyślanie i odmówiłem "pacierze", tj. cząstkę różańca.

Jak mnie powitał w zakrystii o. Czesław, pisałem na pocztówce [1]. O. Samuel poprowadził mnie po Mszy św. przed M[atkę] B[ożą] Bolesną [2] i do swej celi.

Polak z Poznania, p. Pollak Roman, który ze mną jedzie w przedziale, zwraca uwagę, że ładne góry widać, a tu ja w liście jeszcze w Krakowie. Więc trzeba pospieszyć.

Więc w drodze z Krakowa do Wiednia spotkałem w pociągu korespondenta zagranicznego "Głosu Narodu" [3], żydków jadących do Palestyny. Pieśni po hebrajsku śpiewali sobie. We Wiedniu odprawiłem Mszę św. u naszych [4] a także zdrzemnąłem się nieco, zjadłem na obiad *wurszt* [5] a także zdrzemnąłem i wybrałem się do Mödlinga [6].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 185. List, choć rozpoczęty wcześniej, został ukończony później niż pocztówka.

[2] W kościele franciszkańskim w Krakowie znajduje się cudowny obraz MB Bolesnej, "Smętnej Dobrodziejki", koronowany w 1908 r.

[3] "Głos Narodu" - zob. Pisma OMK I, 102 przyp. 7.

[4] Franciszkański kościół p.w. Świętej Trójcy w Wiedniu znajduje się przy ul. Alserstrasse 17. Zbudowany w 1224.

[5] W j. niem. Wurst (kiełbasa).

[6] Dalszy ciąg karty ucięty - zawierał prawdopodobnie tylko podpis (na więcej nie było miejsca).

185
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Wien, Stephansdom.

Wiedeń Südbahnhof, 16 I 1930

Dziś rano odprawiłem Mszę św. w naszym kościele w Wiedniu [1], a po obiedzie do Mödlinga [2]. W sam raz "zdążywszy" na peron "podziwiałem" umykający mi sprzed nosa pociąg. Ale za 25 minut mam drugi, więc piszę tę kartkę.

W Krakowie o. Czesław, gdy mnie rano w zakrystii zobaczył, przywitał się jak wedle zwyczaju, ale gdy usłyszał, że zanosi się na "Rycerza" w językach wschodnich, zwilżyły mu się oczy, i ze słowami: "Ojcze, wy cały świat zdobyć chcecie", powtórnie mnie pocałował.

Cum Samuele locutus sum. - Ita. Orate [3].

Kończę, bo znowu jakiś pociąg czeka.

br. Maksymilian

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokalanów p[oczta] **Teresin Soch[aczewski] Polen**

[Stempel pocztowy] Wien 16 I 30

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 184 przyp. 4.

[2] Zob. Pisma OMK II, 186 i 187.

[3] Rozmawiałem z Samuelem. - Tak. Módlcie się. - Wyraz "tak" dotyczy prawdopodobnie zgody o. Samuela Rosenbaigera na plany misyjne OMK i osobiste zaangażowanie się w pracę misyjną, co spełnione zostało w 1936 r.

186
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Wien, Volksprater, Riesenrad.

[Wiedeń,] 16 I 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Już minęła 10.25, kiedy siedząc na łóżku kreślę te kilka słów na nakastliku [1]: że w Mödlingu oglądałem fabrykę maszyn drukarskich [2] i zdaje mi się, że i my to potrafimy. Odlewy biorą z Würzburga. Co do zniżki sprzedaży ani mowy, a ceny dobrze słone.

Byłem też w St. Gabriel w Mödlingu [3]: jest to klasztor OO. Werbistów, wspaniale wybudowany i urządzony, tj. nie pod względem czczych ozdób, ale rozumnych pomysłów i rozkładu części. Maszyny drukarskie, offsety, introligatornie, maszyny i w ogóle wszędzie maszyny: w pralni,

piekarni itd., by około **500** osób obsłużyć i wszędzie pracują (jak u nas) bracia, tylko że i świeckimi łatają. Spotkałem tam dwóch Polaków. Jutro 7.35 ruszam do Rzymu, gdzie mam być w sobotę 9.45.

Memento

fr. Maksymilian

[PS] Ilustracje przesyłane może się zdadzą do wspomnień, gdyby się je kiedyś wydrukowało.

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokalanów / p[oczta] **Teresin Soch[aczewski]**, (Wr.) / Poland (Polska)

[Stempel pocztowy] Wien 77 17 I 30

Przypisy

[1] Rodzaj wysuwanego stolika, służącego do jedzenia i pisania.

[2] W Mödlingu znajduje się centralna fabryka maszyn drukarskich firmy König & Bauer, mająca swą filię w Würzburgu.

[3] Zob. też Pisma OMK I,187.

187

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[List 3. do braci] W pociągu Wiedeń - Tarvisio, 17 I 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia

Pozostały mi jeszcze znaczki austriackie na list, więc muszę je zużytkować. Powiem coś więcej o St. Gabriel, klasztorze OO. Werbistow. Budynki klasztorne rozmieszczone na kształt Niepokalanowa, tylko że obszerniej (załączam uzyskaną z trudem podobiznę od jednego z tamtejszych Polaków). Wewnątrz drukarnia zaopatrzona nie tylko w nowe zwyczajne maszyny drukarskie, ale też w offsety, milówki i różnorodne introligatorskie przyrządy. Maszyna do zbierania arkuszy w książkę wynalazku jednego z braci. Patent kupiła fabryka Bremen i wykonała fabrycznie też dla nich maszynę, tak więc obok modelu dawniejszej maszyny (własnej konstrukcji), pracuje maszyna fabrycznej roboty. Wszędzie w każdym lokalu kropielnica ze święconą wodą, a wewnątrz obok krzyża, Niepokalanej obraz lub statua i obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus (może się powtarzam, bo niedobrze rozróżniam, co wczoraj popisałem na pocztówce).

Po Mszy św. w piątek 17 I, na Ostbahnhof i do Rzymu, gdzie mamy być [w sobotę] na 9.45.

Zbliżamy się do Alp. Wzgórza z pięknymi domkami potężnieją.

Wyobrażam sobie, jaki tam groch z kapustą wychodzi z tych chaotycznych listów i kartek i to jeszcze gryzmolonych niemożliwie w pociągu. Pociąg stanął więc znowu, równiej piszę: stacja Glognitz. A pod oknem głosi chłopak *frisches Bier* [1]. Godzina 9 minut 11 i pół.

Na prawo widać tak [...] [2], a na lewo tak [...] [3]; nie mogłem skończyć, bo pociąg ruszył i widok już inny i znowu trzęsie. Góra wysoka: z mojego miejsca nie widać szarotki.

Jeżeli te gryzmoły trudno odcyfrować braciom, to nie trudź się.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / **Niepokalanów** / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Wr. / **Poland** / Polska

[Stempel pocatowy] Murzzuschlag 17 I 30

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / w pociągu / via Wiedeń - Tarvisio / Austria

Przypisy

[1] świeże piwo

[2] szkic krajobrazu

[3] szkic krajobrazu

188
Do wójtów

Oryg.: brak

Niepokalanów, data stempla pocztowego [1] [1928 - początek 1930]

Druk.: AN. Jedna karta jednostr. druk. (list okólny w formie ulotki).

Wielmożny Panie Wójcie!

Przesyłając ostatni numer naszego miesięcznika pt. "Rycerz Niepokalanej" uprzejmie prosimy o łaskawe zainteresowanie się nim i zaabonowanie na załączonej pocztówce takiej ilości egzemplarzy, ile tylko w własnym domu i wśród okolicznych rozejść się będzie mogło.

"Rycerz Niepokalanej" jest pisemkiem katolickim, nie wdającym się w żadne zawikłania polityczne lub partyjne, a całą swoją treścią zmierza jedynie do tego, by jak najwięcej dusz nieśmiertelnych wyrwać z pęt grzechu, od zła moralnego zabezpieczyć, w dobrem utwierdzić - a to pod opieką Królowej narodu naszego Niepokalanej Dziewicy. Niech jeno Ona zakróluje naprawdę wszędzie, a rozgości się po kraju naszym i pokój, i szczęście, i radość dzieci Bożych i spłynie obfite błogosławieństwo Nieba, potrzebne nam tak bardzo...

Prenumerata roczna, a więc za 12 kolejnych [a] numerów "Rycerza Niepokalanej", wynosi ledwie 1 zł 50 gr a wszelkie dobrowolne naddatki z wdzięcznością przyjmujemy jako łaskawe ofiary, albowiem wprowadziliśmy zasadę taką, że bardzo biednym rozsyłamy pisemko nasze zupełnie darmo, by wszyscy bez wyjątku mogli z niego korzystać.

Rozsprzedającym "Rycerza Niepokalanej" dodajemy tytułem procentu do wysyłanych 10 egzemplarzy bezpłatnie egz[emplarz] 1, do 100 - 15, a do 1000 - aż 200 bezpłatnie. Właściwą wszakże nagrodę przygotowuje Niepokalana, która za gorliwość w zdobywaniu Jej dusz hojnie nagrodzić potrafi. Zwłaszcza w ostatnlej życia godzinie...

Wszystkim naszym czytelnikom posyłamy corocznie "Kalendarz Rycerza Nepokalanej" o 112 stronicach, bogato ilustrowany, za cenę 50 groszy.

Prosimy zatem łaskawie użyć swego wpływu na lud, by wśród zebrań i rozmów zapoznać, zachęcić i zapośredniczyć w zdobywaniu wielu czytelników "Rycerzowi Niepokalanej", za co z góry składamy serdeczne przez Niepokalaną Bóg zapłać!

Z poważaniem

Administracja "Rycerza Niepokalanej"

OO. Franciszkanie

Niepokalanów p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.)

Przypisy

[1] Sądzimy, że ulotka powstała w latach 1928-1930, gdyż kalendarze "Rycerza Niepokalanej" z tych lat miały po 112 stron, o czym mowa w tekście. Rok 1930 może byó brany pod uwagę tylko w jego początkach, gdyż OMK wyjeżdża z początkiem roku na misje do Japonii.

189
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka pocz. jednostr. zapis.
z ilustr. i nadr.: Orvieto-Panorama (lato mezzogiorno).

Orvieto, 18 I 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Ruszyłem spokojnie do Rzymu, pewny że trafię na 9.45, tymczasem pomyliłem się, bo pociąg dochodzi po południu. Dla odprawienia więc Mszy św. wstąpiłem do Orvieto ze stacji koleją linkową w górę pod kątem coś 50 stopni czy i więcej, a potem omnibusem.

Ze sobą zabrałem z Niepokalanowa list przesłany z kolegium z Rzymu. Nie zauważyłem, że jeszcze nie jest załatwiony administracyjnie; więc go ślę do załatwienia jako "pilny".

Czuję się zdrów i dobrze.

Niepokalana bardzo się mną opiekuje, wyczuwam to silnie.

Memento

br. Maksymilian

[Dopisek] Drogi Bracie!

Nie wiem, czy pisałem o tym, że w pociągu spotkałem się z profesorem uniwersytetu w Poznaniu, Pollakiem [1]. Wśród rozmowy o tym i owym radził, by w sprawie naszego internatu, jeżelibyśmy czego potrzebowali, a także w sprawie praw **publiczności** zwrócić się do jego brata dra Michała Pollaka, który jest naczelnikiem wydziału prezydialnego w Min[isterstwie] Oświaty, Bagatela 18.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 184.

190

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

List 4. [do braci] Rzym, 20 I 1930 [1]

Oto co się dalej działo.

W Rzymie spotkała mie niespodzianka, bo tramwaj gdzieś w bok wykręcił i dowiedziałem się, że auta rozsiadły się w centrum miasta i wypchały tramwaje na ulice bardziej odległe i to od stycznia.

W kolegium [2] przyjęcie życzliwe, tylko odźwierny (świecki) jakoś mi nie ufał, zatrzymał i telefonicznie dał nasamprzód znać rektorowi [3]. Tymczasem pokazał się jeden z Polaków, więc nie czekając na nic, ruszyłem na górę. Przyjemne wspomnienie. U wejścia figura Niepokalanej, przed którą zawsze klerycy wychodząc z domu i powracając odmawiają "Zdrowaś Maryjo". Dalej nowość: korytarze nazwane imieniem różnych świętych. Pojawił się i o. rektor, gorliwy zakonnik, i sam [się] zakrzątał około ulokowania mnie. I w "Polonii" kolegium się ożywiło i jeden po drugim przychodzili się witać. Obmyłem się nieco i do O. Generała [4]; lecz go nie było w Rzymie, ani nawet jego zastępcy nie zastałem. Za to wychodząc od XII Apostołów [5] natknąłem [się] na o. prokuratora misji [6], który mi zapowiedział, że ma ze mną porachunki nie materialne, ale "moralne". Chodziło o zbieranie przez "Rycerza" kwot na nowo ochrzczonych. Był zaskoczony i uradowany zarazem projektem założenia "Rycerza" na Wschodzie. Nazajutrz też ruszyliśmy do Kolegium Propagandy i tam mówiłem z rodowitym Hindusem (jest ich tam siedmiu). Pokazywał na mapie, gdzie jego wioska leży [...] [7], opowiadał, jak to obecnie obowiązuje wszędzie język hindu, jak dotąd panował język angielski, że w jego miejscowości wychodzi kilka czasopism (dzienników), i w niedalekim innym mieście coś 30 itp. Dałem mu Cudowny Medalik, a także dla jego kolegów; no i egzemplarz "Rycerza". U wyjścia natknąłem [sie] i na Polaka, naszego czytelnika. W czwartek rano mam obiecane, że będę mógł się nagadać z moimi Hindusami, Chińczykami i Japończykamni.

Stąd zaraz do Jezuitów, bo w Kalkucie z ich zakonu biskup [8], jak również w Bombaju [9] - [miasta], które doradzał ów Hindus (może i dlatego, że on z tego wybrzeża). Ale tam trudniej; podał jednak o. socjusz gen[eralny] od spraw misyjnych [10] myśl, abyśmy przejęli na siebie ich drukarnię obsługiwaną dotąd przez świeckich; pracuje tam 140 ludzi, wychodzi 5 coś czasopism i w jednym roku 24 książki.

Co do Japonii to biskup z Nagasaki, rodowity Japończyk [11], wyraził życzenie, by Franciszkanie do jego diecezji przybyli: więc byłoby łatwiej, lecz spodziewałby się dostać księdza.

Najlepiej stoi sprawa z Chinami, bo o. prokurator gen[eralny] misji otrzymał już pozwolenie (przed moim przyjazdem) na objęcie placówki w Szanghaju, ale z kłopotliwym warunkiem, by nie zajmować się duszpasterstwem; a to w sam raz widać Niepokalana podyktowała temu Wlkariuszowi Apostolskiemu w Szanghaju [12] taki warunek, żeby tam się utworzył drugi Niepokalanów.

Dzisiaj odprawiłem Mszę św. przy ołtarzu, gdzie Niepokalana objawiła się Ratisbonne'owi, bo to rocznica tego objawienia (20 stycznia). Sam i pierwszą Mszę św. miałem [13]. A potem znowu z o. prokuratorem do Kongregacji Propagandy. Zdaje się, że przed niedzielą nie uda mi się opuścić Rzymu.

Dziś oglądaliśmy lokal, gdzie by "Rycerz" mógł wychodzić w Rzymie. Zdaje się coś opatrznościowego.

Lokal obszerny, ubogi, połączony z kolegium, a tak oddzielny, żem o nim, mimo 7-letniego tu pobytu, nic nie wiedział. Zobaczymy, jak Niepokalana zrobi.

W ogóle czuję, że się modlicie w intencji mojej podróży i spraw, które mam załatwiać; czuję bowiem, jak Niepokalana sama sprawani kieruje.

Proszę nadal o modlitwę, bym Jej czasem w czymkolwiek nie przeszkodził i bym wypełnił, czego Ona ode mnie żąda. N[ajprzewielebniejszy] O. Generał ma powrócić około 25 a 27 bm., więc muszę zaczekać na niego.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo 1929.

[2] Międzynarodowe Kolegium Serafickie OO. Franciszkanów w Rzymie, Via S. Teodoro 42.

[3] W latach 1928-1930 rektorem Kolegium był o. Francesco Bonfante.

[4] o. Alfonso Orlich (Orllni)

[5] z konwentu XII Apostołów, Piazza Ss. Apostoli 51, gdzie mieści się Kuria Generalna OO.Franciszkanów

[6] o. Antonio Rocchetti

[7] szkic mapy Indii (kontury) z punktem oznaczającym wioskę wspomnianego Hindusa

[8] abp Ferdinand Périer TJ

[9] bp Joachim Lima TJ

[10] ks. Edward Goulet TJ

[11] bp Yanuario Hayasaka

[12] Wikariuszem Apostolskim Nankinu, do którego należał Szanghaj, był jezuita Prosper Parls (1922-1931). Jego koadiutorem oraz następcą (13 V 1931 - 13 XII 1933) był również jezuita, Auguste Alphonse Pierre Haouissée, rezydujący w Szanghaju-Zikawei. Gdy 13 XII 1933 powstał Wikarlat Apostolski w Szanghaju, pierwszym Wikariuszem Apostolskim został tenże bp Haouissée - zob. "Les Missions de Chine" Shanghai 1937, 203.

[13] Matka Boża objawiła się Alfonsowi Ratisbonne'owi 20 I 1842 w kościele św. Andrzeja delle Fratte w Rzymie.

191
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Rzym, 20 I 1930 [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Nie zastałem O. Generała [2]; ma powrócić dopiero około 25. Poczekam może jeszcze, by sprawy poukańczać. Zamiast Nankinu jest już pewny **Szanghaj**, bo i pozwolenie na piśmie istnieje, ale chcą (Wikariusz Ap[ostolski] z Szanghaju [3] ?), byśmy tam pracowali "sine ministerio" [4], tj. coś tak jak w sam raz Niepokalanów. Widać, że Niepokalana podsunęła ten warunek, tak dla innych niewygodny, a dla nas potrzebny.

Trudniej z **Indiami**. Mówi się teraz o Bombaju, zamiast o Kalkucie, ale i tu biskup jezuita i wejście niełatwe. Socjusz generalny od spraw misyjnych OO. Jezuitów [5] podał myśl, że może byśmy przejęli drukarnię (zarząd) OO. Jezuitów w Bombaju, którą prowadzą siłami najętymi i gdzie drukują coś 5 swoich czasopism i w ciągu roku wydali 24 książki. - Kleryk, Hindus, poczciwy pół-Murzyn, pokazywał mi na mapie, skąd on pochodzi i opowiadał o stosunkach miejscowych. Z tego wynika, że językiem ogólnym staje się język "hindu", a OO. Jezuici więcej się, opierają na obecnej angielszczyźnie. W tym języku kupiłem też tu Ewangelię św.

Co do **Japonii** to sprawa łatwiejsza, bo biskup z Nagasaki, rodowity Japończyk [6] przed odjazdem do ojczyzny powiedział o. prokuratorowi misji (naszemu) [7], że chętnie by nas powitał u siebie. Tu by i księdza się spodziewał.

Do Szanghaju mamy drogę otwartą i formalności w porządku; co do Indii i Japonii, to przyjdzie N. O. Prowincjałowi napisać do względnych biskupów, jak to dziś wyjaśnił nam podsekretarz propagandy mons. Marchetti. - Chodzę za tymi sprawami z o. prokuratorem misji i sprawę stawia się tak, że **prowincja polska** zakłada te placówki i że N. O. Prowincjał mnie do załatwienia tej sprawy wysłał. Z początku o. prokurator może trochę inaczej ujmował tę sprawę, ale u OO. Jezuitów pytałem owego socjusza od spraw misyjnych, jaką oni mają organizację. [Mają] misje prowincji, a socjusz gen[eralny j od misji, wedle określenla jego obowiązków, jest pośrednikiem i

doradcą. I nasz o. prokurator sobie pogląd ukształtował [a] i teraz, gdzie idziemy, zaznacza, że to **prowincja polska** robi. Zresztą stara się on jak najwięcej dobrego zrobić. W czwartek rano w Kolegium Propagandy będę mógł porozmawiać z moimi Hindusami, Chińczykami i Japończykami (dam im już, zdaje się, "Rycerza" do ułożenia).

Co do jazdy, o. prokurator pociesza, że przewóz jest **darmowy** i tylko za żywność się płaci aż około **4.000** lirów do Szanghaju za jednego. Zdawało mi się to za drogo i byłem więc w przedsiębiorstwie okrętowym i okazuje się, że orientują się oni wedle okrętów angielskich (więc drogich) i wtedy podróż 7.440 lirów, a bez łóżka 2.600 lirów? Zdaje się, że jeżeli w Paryżu dostanę silniejszą zniżkę, to bez darmowości będzie dużo taniej.

Więcej naopowiadam, gdy powrócę, a teraz proszę tylko o serafickie błogosławieństwo, bym czasem Niepokalanej nie po bruździł

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo 1929
[2] o. Alfonso Orlich (Orlini)
[3] Zob. Pisma OMK II, 190 przyp. 12.
[4] bez duszpasterstwa
[5] Zob. Pisma OMK II,190 przyp. 10.
[6] bp Yanuario Hayasaka
[7] o. Antonio Rocchetti

192

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Rzym, 21 I 1930] [1]

Drogi Bracie!

Dziś otrzymałem "exprés". W saa raz się przyda. Dałem też zaraz dyplomik łaciński do przepisania na maszynie. Czuję doprawdy, że Niepokalana kieruje sprawami, ale co do... [2] nie wiem sam, jak będzie i jak zrobić. Proszę tylko o modlitwę, by się stała Wola Niepokalanej.

O. Generał [3], jak powróci, ostatecznie zadecyduje coś w sprawie misyjnej (naszej), trzeba będzie więc czekać.

List Twój uspokoił mnie nieco, bo trapiłem się trochę, że na niedzielę nie będę mógł być w domu.

Kończę i wychodzę, by i list posłać, i o. Serafina odwiedzić. Jeszcze tam nie byłem, a raczej go nie zastałem.

br. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Datę ustalono na podatawie notatki w pamiętniku OMK (Pisma OMK V, 867 A) z 21 I 1930: "Po południu u o. Serafina".
[2] co do Indii, Chin i Japonii
[3] o. Alfons Orlich (Orlini)

193

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Roma - Padova, w pociągu, 25 I 1930

Nie czekając na O. Generała [1] jadę spotkać się z nim w Padwie i dalej przez Turyn, Marsylię do Lourdes i Paryża. Bilet aż do Paryża w kieszeni. Nie czekam dłużej, bo coś mnie nagli do pośpiechu i czuję obawę, że spotkanie z O. Generałem w Rzymie przy o. prokuratorze gen[eralnym] misji [2] miałoby złe skutki. Może to obawa opatrznościowa. W staraniach bowiem już o zdobycie Wschodu zawsze ja podkreślam "Rycerza" i M.I., a on misje franciszkańskie Konwentualnych, a sprawę "Rycerza" jako coś wstępnego z braku możności i właściwego pracowania. Przy O. Generale gotów się ów pogląd ustalić, co byłoby zgubne. O. prokurator misji mówi o kupieniu domu w Szanghaju i

utworzeniu "prokury", a ja nie chcę o tym słyszeć; lecz podkreślam nieposiadanie na własność. O. prokurator misji wyraża się, żeby **mu** przysłać takich a takich, ja zaś mówię **my** weźmiemy, przyjmiemy, nie przyjmiemy. Tak więc ustnie już zasadnicze różnice co do celu placówek i sposobu ich prowadzenia. Więc jadę do Padwy, by tam osobno pomówić z O. Generałem i także uczcić św.Antoniego, bom nigdy tam nie był.

Dzisiaj rano miałem wyznaczony przez rektora Kolegiom Propagandy czas do rozmowy z Chińczykami, Japończykami i Hindusami, ale wobec przyspieszenia wyjazdu zaglądnąłem tam wczoraj i uzyskałem rozmowę z klerykami: Piotrem Sou-Pao-Ho z 1. roku teologii i Chang-You-Quan z 4. roku. Sou-Pao-Ho młody, żywy z małymi oczkami, widać gorąco miłuje Niepokalaną, bo aż mu się oczki śmiały, Chang-You-Quan starszy z północnych Chin poważniejszy, ale poczciwa dusza z kościami. Sou-Pao-Ho twierdzi, że kult Niepokalanej szerzy się w Chinach i delegat apostolski Costantini roku zeszłego urządził poświęcenie całego narodu chińskiego Niepokalanej i że corocznie w Boże Narodzenie to poświęcenie będzie odnawiane. Chang-You-Quan wraz z Sou-Pao-Ho chętnie podjęli się przygotowania "Rycerza" w języku chińskim przy współudziale kolegów (jest ich razem 16), a Chang-You-Quan, gdym zaznaczył, by nie dla mnie, ale dla Niepokalanej to zrobili, bo ja im wynagrodzić nie potrafię, zrozumiał to o wynagrodzeniu chyba pieniężnym i zaraz zaznaczył, że oni nie chcą niczego. Również co do języka obydwaj mówią, że język chiński nie jest znowu tak trudny, a Chang-You-Quan jest zdania, że łatwiejszy on od włoskiego lub łaciny jeżeli chodzi o mowę, tylko z pisaniem jest trudniej, a Sou-Pao-Ho twierdził, że wystarczy trzech miesięcy, by spowiadać, a sześciu - żeby kazanie głosić i że tak bywa. Obydwaj również zgodnie mówią, że nieprawdą jest jakoby było wiele języków w Chinach [3]; jest tylko język klas wykształconych, bardziej wykwintny (mandaryński) i sposób mówienia ludu. Pisze się zaś w języku ludowym wszędzie tak samo, tylko sposób wymawiania jest nieco różny i dlatego Chińczyk z innych okolic musi się przyzwyczaić nieco tylko, by zrozumieć mieszkańca obcej mu prowincji. Wobec czego, mimo że nasi misjonarze uczą się "mandarino", postanowiłem, aby "Rycerz" chiński wychodził w języku ludowym. Niech sobie, mówiłem moim kochanym żółtoskórcom, OO. Jezuici i inni pracują w języku mandarino dla warstw wykształconych; my zaś pójdziemy z "Rycerzem" w lud jako jedni z nich w języku ludowym. W tym też języku pierwsi redaktorzy Państwa Niebieskiego piszą "Rycerza" na maj.

Obiecali też porozumieć się z Japończykami (których jest sześciu) i Hindusami co do "Rycerza" we względnych językach i przesłać rękopisy do Niepokalanowa.

O. rektor [4] pośle im dzisiaj punkty (o które prosili) co do treści "Rycerza", chociaż mówiłem, by się tego nie trzymali ściśle, ale swobodnie pisali. Sou-Pao-Ho zaznaczał jeszcze, że teraz dużo jest nawróceń w Chinach. Co za przyjemność naprawdę siedzieć pomiędzy Chińczykami i tłumaczyć im rozkład "Rycerza", by oni potem to samo wyjaśniali innym przedstawicielom Wschodu i wszyscy razem pracowali dla zdobycia świata Niepokalanej (wagon tęgo się trzęsie, trzeba kończyć).

Aha, Chang-You-Quan prosił także, byśmy po objęcia placówki w Chinach napisali, gdzie się znajdujemy, on bowiem w czerwcu powraca do ojczyzny. Obiecałem obydwom, że często będziemy ze sobą korespondować i postaram się rzeczywiście przesłać im coś z Lourdes i z Paryża, gdzie Niepokalana objawiła Cudowny Medalik.

Oczywiście, tym kochanym drogim duszyczkom zostawiłem też Cudowny Medalik i poleciłem przetłumaczyć napis na nim na chińskie, byśmy mogli przygotować medaliki i w ich języku.

Niepokalana tyloma łaskami mnie obsypuje w podróży, że widzę jasno, iż było to Jej wolą, żebym się wybrał. Proszę tylko bardzo o dalszą modlitwę, by Ona **sama** kierowała każdą mą myślą, słowem i czynem, bym czasem czegoś sam nie zrobił, czyli **nie zepsuł**, bo to na jedno wychodzi.

Paczkę z drukami zebranymi w podróży poleciłem wysłać z Rzymu do Niepokalanowa [5].

W kolegium krzątają się żywo, by zacząć "Rycerza" **po włosku** "Il Cavaliere dell'Immacolata" [6], jeżeli O. Grenerał pozwoli, bo dwa razy odmówił, a raz przychylnie odpowiedział.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] o. Alfonso Orlich (Orlini)

[2] o. Antonio Rocchetti

[3] Opinia uproszczona. Współczesny j. chiński rozpada się na wiele dialektów, różniących się poważnie między sobą i stanowiących właściwie odrębne języki. Dialekty chińskie dzielą się na kilka grup, z których najliczniejszą jest grupa dialektów północnych, zwanych mandaryńskimi, obejmująca północne i środkowe Chiny. Pozostałe dialekty tworzą następujące grupy: 1) wu (np. dialekt azanghajski), 2) min (np. dialekt fucieńaki, 3) jue (np. dialekt kantoński). Językiem państwowym jest obecnie tzw. ogólnonarodowy, w zasadzie identyczny z dialektem pekińskim (WEP II 447).

[4] o. Francesco Bonfante

[5] Były tam m.in. zdjęcia OMK z klerykami chińskimi, japońskimi i hinduskimi studiującymi w Rzymie, zdjęcie zamieścił RN 9 (1930) 114-115.

[6] "Rycerz" po włosku pt. "Il Cavaliere dell'Immacolata" zaczął wychodzić 11 II 1932.

194
Do br. kleryka Mariana Wójcika we Fryburgu

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Asyż, 26 I 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus] i N[iepokalana]

Drogi Bracie!

Przepraszam, że tak późno odpisuję i to aż z Asyżu, bo doprawdy i u nas - dzięki Niepokalanej - ruch wielki. Niepokalana sprawiła, że ilość czytelników podniosła się do 160.000, a co dzień przybywa od 500-1000 nowych, wobec czego od Nowego Roku podnieśliśmy nakład do 200,000 egz[emplarzy], gdyż jeszcze w połowie roku żądają od stycznia. Dzienna zaś korespondencja w okresie obecnym noworocznym wynosi od 600 do 900 kawałków dziennie, a 5 razy wynosiła ponad 1000 kawałków dziennie. - Cześć Niepokalanej. Piszę zaś z Asyżu, dokąd dziś w południe przyjechałem z Rzymu i jutro rano wyjeżdżam do Turynu (niedaleko od Fryburga [1]), a potem do Lourdes, Paryża, Lisieux, Augsburga i Würzburga.

Podróż do Rzymu przedsięwziąłem przede wszystkim w tym celu, by się przekonać, jaka jest możliwość wydawania "Rycerza" w chińskim, japońskim i hinduskim języku. Już w Kolegium Propagandy względni krajowcy przygotowują numer majowy i od N[ajprzewielebniejszego] O. Generała [2] mam błogosławieństwo na założenie "Rycerza" i początków Niepokalanowa w Chinach i Japonii. W lutym więc (przy końcu) wyruszam z braćmi do tych krajów, by tam "Rycerza" założyć. Módlcie się więc, by Niepokalana raczyła dowolnie całą tą sprawą kierować.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian

PS - Bracie Marianie, napisz mi do Niepokalanowa, czy jeszcze trwasz w tym zamiarze, by oddać się pracy dla Niepokalanej, czy chciałbyś rzeczywiście dla Niepokalanej oddać **całe** swoje życie, wyniszczyć się **zupełnie** i może nawet z głodu i niewygód życie sobie pozwolić **skrócić** i na przedwczesną śmierć dla Niepokalanej się narazić? - Napisz mi do **Niepokalanowa**, bo w związku z otwierającymi się teraz placówkami "Rycerza" i M.I. w innych krajach chciałbym wiedzieć, **ilu** jest jeszcze takich jak u nas "wariatów" do dyspozycji dla tej sprawy.

br. Maksymilian MI

Przypisy

[1] O. Marian Wójcik studiował filozofię we Fryburgu w latach 1929-1932. Wówczas był jeszcze klerykiem.

[2] o. Alfonso Orlich (Orlini)

195
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

W pociągu nad granicą włosko-franc[uską] 28 I 1930

Drogi Bracie!

Wobec tego, że zostałem przez N[ajprzewielebniejszego] O. Generała [1] telegraficznie przywołany z Padwy ponownie do Rzymu, i że chciał, bym i do Asyżu wstąpił, na tę niedzielę [2] nie będę mógł nadążyć, bo dzisiaj dopiero przez 6 godzin byłem w Turynie i zwiedziłem "Mały Dom Opatrzności Bożej" [3] i bardzo pobieżnie Instytut bł. Don Bosco [4]. Około północy

przekroczę granicę, teraz (7.22 min[ut] wieczorem) przerzynam odcinek granicy i paszporty już Włosi oglądnęli i postemplowali [...] [5]

Trapiłem się czas jakiś, że może Ci tam bardzo ciężko i może chorujesz, ale i to oddałem już teraz Niepokalanej.

Nasi "misjonarze" [6] niechby już zaprzestali się golić, boć na Wschód trzeba z brodami jechać, taki ponoć zwyczaj.

Jak tylko upewnię się co do okrętu, mam dać znać do Generałatu, a N[ajprzewielebniejszy] O. Generał zawiadomi Wikariusza Apostolskiego [7]. Teraz mam na oku dość wygodny okręt włoski, który wyjeżdża 25 lutego z Triestu, ale może Francuzi dadzą lepsze warunki.

W "Małym Domu Bożej Opatrzności" byłem też na obiedzie; książki tam nabyte chyba pocztą prześlę, by nie dźwigać.

Aha, niechaj "misjonarze" nasi trochę się poorientują choćby we francuszczyźnie i w chińskim, i japońskim, po dwóch ma być do każdego kraju.

Kończę, bo trudno w pociągu pisać, i polecam się modlitwom

br. Maksymilian

Przypisy

[1] o. Alfonso Orlich (Orlini)

[2] Najbliższa niedziela przypadała 2 lutego.

[3] Jest to olbrzymi szpital założony w XIX w. przez św. Józefa Cottolengo dla nieuleczalnie chorych, niedorozwiniętych itp. Założyciel nadał dziełu nazwę "Mały Dom Opatrzności Bożej", gdyż szpital ten utrzymuje się wyłącznie z dobroczynności i nie może mieć żadnych kapitałów.

[4] Dom Macierzysty Salezjanów, przy którym istnieją szkoły zawodowe i oratoria (domy młodzieżowe).

[5] Szkic orientacyjny północnych Włoch i południowej Francji z zaznaczeniem trasy podróży z Ventimiglia do Turynu przez Francję.

[6] Bracia: Zeno Żebrowski, Hilary Łysakowski, Zygmunt Król i Seweryn Dagis.

[7] Zob. Pisma OMK II, 190 przyp. 12.

196
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Marseille - Vue generale du Vieux Port.

Marsylia, 29 I 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef]] F[ranciszek]

Drogi Bracie!

Piszę na pokładzie statku "Champollion" [1], który należy do firmy dla nas może najwygodniejszej i najtańszej. Wyjazd statkiem "Angers" 7 marca, a przyjazd do Szanghaju 11 kwietnia. Opust 20 procent; stąd cena biletu dla pięciu 6.600 i coś: niecałe 7.000 zł.

Ja też już brodę zapuszczam. Chciałbym się pytać, co tam słychać, ale cóż kiedym tak w ruchu, że odpowiedź by nie doszła.

Zresztą niech Niepokalana nad wszystkim czuwa.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

PS - Gdy to piszę, dźwigi turkocą i ładują okręty. W Paryżu może uzyskam więcej opustu. Jutro Msza św. w Lourdes, jadę na noc.

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr) / (Pologne)

Przypisy

[1] Nazwa statku zapożyczona z nazwiska słynnego uczonego francuskiego Jean Francois Champollion, archeologa, który jako pierwszy odczytał hieroglify dawnego Egiptu.

197
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Lourdes - Intérieur de la Grotte Miraculeuse.

Lourdes, 30 I 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]
Drogi Bracie
Już Mszę św. odprawiłem w bazylice w Lourdes, ale najmilsze tu miejsce to to, które widnieje na pocztówce. Bazylika ładna, piękna, ale to już ręce ludzkie robiły, natomiast w grocie znać działanie Niepokalanej i tam się wciąż modlą.
Memento

br. Maksymilian

[Dopisek] Staram się jak najprędzej wrócić; niech Niepokalana wszystkimi się opiekuje.

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr) / (Pologne)
[Stempel pocztowy] Lisieux II 30 1

198
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Ste-Thérèse de l'Enfant-Jésus assise dane le jardin du Carmel.

Lisieux, 1 II 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]
Drogi Bracie!
Piszę w pokoju św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Buissonets. Wczoraj załatwiłem w Paryżu. Do dyrektora trudno się dostać, ale i 20 procent dobre, bo Salezjanie dostali tylko 10 procent. Resztę listownie się załatwi. W Lisieux tylko pobędę trzy godziny i zaraz bezpośrednio przez Paryż do Niemiec. Św. Teresa patronka misji niech się troszczy.

br. Maksymilian

[Dopisek] Między sprzętami św. Teresy (jak jeszcze była w domu) są też i szachy na pociechę naszym szachistom. Bardzo miła atmosfera. Teraz po dwunastej. O pierwszej może porozmawiam z którą z trzech Jej sióstr przebywających w klasztorze w Lisieux [1]. Niech Niepokalana pamięta o wszystkim.

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokałanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / (Wr.) / (Pologne)
[Stempel pocztowy] Lisieux II 30 1

Przypisy

[1] W 1930 żyły jeszcze trzy rodzone siostry św. Teresy od Dziec. Jezus, przebywające w klasztorze w Lisieux: 1) S. Agnieszka od Jezusa (Paulinka), zm. 28 VII 1951. Na jej polecenie św. Teresa napisała "Dzieje duszy". 2) S. Genowefa od Najśw. Oblicza (Celinka), malarka, zm. 25 II 1959. 3) S. Maria od Najśw. Serca P. Jezusa (Maria), zm. 19 I 1940.
O swym pobycie w Lisieux pisze OMK w pamiętniku 1 II 1930 - zob. Pisma OMK V, 867 C.

199
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Wien I, Panorama mit Stephansturm.

Wiedeń, 27 II 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]
Moi Drodzy!

Co za niespodzianki spotkały nas w Warszawie, to już obszernie opowiedział br. Seweryn [1]. W dalszej drodze, po zamianowaniu, br. Zenona szefem intendentury, troska o ciężary podarowane w Warszawie zaraz ulżyła, bo nie tylko nas częstował hojnie.

Siedzę teraz w sklepie i piszę, a bracia kontrolują czy zgodne z prawdą.

Rano była we franciszkańskim tutejszym kościele [2] Mszą św. polska, bo i celebrans i ministrant i komunikujący byliśmy my. Jutro rano dalej jedziemy.

br. Maksymilian

[Adres] Przewielebny O. Redaktor / Ks. Alfons Kolbe / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Poland

[Stempel pocztowy] Wien 27 II 30

Przypisy

[1] Br. Seweryn Dagis nie otrzymał na czas wizy włoskiej i wrócił z Warszawy do Niepokalanowa. Potem wyjechał przez Berlin (gdzie uzyskał wizę chińską) i Paryż do Marsylii. Zob. RN 9 (1950) 115-118.

[2] Por. Pisma OMK II, 184 przyp. 4.

200

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. (fotografia) jednostr. zapis. Fot. OMK i braci: Zenona Żebrowskiego, Hilarego Łysakowskiego i Zygmunta Króla na tle Koloseum.

Rzym, 4 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebnlejszy Ojcze Prowincjale!

Jużeśmy i wizy chińskie wyrobili i zwiedzili Watykan, Koloseum (świadkiem ta ilustracja) itp. Mszę św. odprawiłem, a bracia komunikowali tam, gdzie Niepokalana objawiła się Ratisbonne'owi [1] i dziś w katakumbach. Jutro ruszamy do Marsylii i - dalej. I O. Generał [2] dał 100 dolarów i mówił, że chciałby i milion dać dla Niepokalanej.

Z prośbą o memento i serafickie błogosław[ieństwo]

br. Maksymilian

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / OO. Franciszkanie / Lwów / Polonia

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia 4 III 30

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK II, 190 przyp. 13.

[2] o. Alfonso Orlich (Orlini)

201

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. (fotografia) jednostr. zapis., przedstawiająca (na odwrocie) OMK i braci: Zenona Żebrowskiego, Hilarego Łysakowskiego i Zygmunta Króla na tle Koloseum.

Marsylia, 6 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo!

Już dojechaliśmy do portu Marsylii, skąd jutro wyruszymy okrętem. W Rzymie byliśmy u Ojca św., w katakumbach, gdzie ukrywali się pierwsi chrześcijanie, i w Koloseum, gdzie męczono pierwszych chrześcijan (ilustracja przedstawia naszą grupę na tle Koloseum zroszonego krwią męczenników). A także, gdzie Niepokalana objawiła się Ratisbonne'owi [1], była Msza św. jak w katakumbach.

Jeszcze: jeden z braci musiał jechać przez Niemcy, więc go tu nie ma [2].

Z prośbą o modlitwę, byśmy nie dali rady przeszkadzać Niepokalanej

br. Maksymilian

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk 6 / Kraków / Pologne

[Stempel pocztowy] Marseille-Gare Bches du Rhône 6 III 1930

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK II, 190 przyp. 13.

[2] Zob. Pisma OMK II, 199 przyp. 1.

202

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Marsylia, 6 III 1930] [1]

Kończę bratu Zygmuntowi [2], bo za 2 godziny okręt rusza, a my już w kajucie i to II klasy, bo nas tak (bezpłatnie) przenieśli z własnej ochoty. Tylko jeść będziemy jako trzecioklasiści.

Pomódlcie się, by Niepokalana kierowała wszystkim.

br. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Zygmunta Króla.

[2] Dopisek do listu jw.

203

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Marsylia, 7 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Co do opinii o nowicjuszach [1], którzy się zbliżają do profesji, to mogę tylko w całej pełni potwierdzić, to, co przesłałem jako sprawozdanie z całego nowicjatu, tj. że poza br. Fryderykiem wszyscy, którym czas ślubów się zbliża, zasługują i to bardzo na przypuszczenie do ślubów, bo to co śluby zawierają nauczyli się, i to gorliwie bardzo, wykonywać i jeżeli dalej tak wytrwają będą zakonnikami dobrymi, a nawet mam w Niepokalanej nadzieję, że nieprzeciętnie dobrymi.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Przesyłam podobiznę naszego statku, którym dziś o czwartej po południu (za 4 godziny) ruszymy.

Przedsiębiorstwo okrętowe zgotowało nam niespodziankę, bo dało nam jak[o] bilet okrętowy na miejscu bilet na żywność trzeciej klasy, ale na mieszkanie drugiej. Będzie wygodniej i zdrowiej. Cześć Niepokalanej.

Kończę, bo za 2 godziny okręt rusza; jesteśmy już w kabinie - ładnie urządzona. Jeszcze na ląd wychodzimy po zakupy. Z prośbą, by i klerycy czasem się pomodlili, byśmy Niepokalanej nie przeszkadzali.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksynilian z dzieciarnią

PS - Wszyscy zdrowi i cali, i weseli.

Przypisy

[1] Braci-nowicjuszy było wówczas 28, m.in. późniejsi misjonarze: br. Celestyn Moszyński, br. Romuald Mroziński, br. Grzegorz Siry, br. Sergiusz Pęsiek, br. Kasjan Tetich, a także br. Adam Szubartowski, br. Łukasz Kuźba, br. Samuel Piasecki, br. Wawrzyniec Podwapiński i inni. Br. Fryderyk opuścił zakon ze względów zdrowotnych.

204
Do kleryków franciszkańskich we Lwowie

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: S. S. Angers. Paquebot des Messageries Maritimes [1].

Niepok - ach nie, tylko Marsylia, 7 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Moi Drodzy Bracia

List Wasz dogonił mnie dopiero w Marsylii, gdzie na okręcie "Angers" przedstawionym na odwrotnej stronie dziś o godz. 4 po południu ruszany z Europy.

Z Niepokalanowa wyjechaliśmy jeszcze w środę ubiegłą [2].

Byliśmy u Ojca św., w katakumbach, w Koloseum itp. Modląc się, by Niepokalana kierowała wszystkim jak sama chce i nie pozwoliła nikomu sobie bruździć, zdziałacie bardzo wiele dla Niej na misjach choć we Lwowie. A i drobne krzyżyki i upokorzenia są cennym datkiem

Wasz
br. Maksymilian

PS - O. Magistrowi [3] gratias i "Memento".

[Adres] Do Klerykatu / OO. Franciszkanów / ul. Franciszkańska / we Lwowie / (Pologne)

[Stempel pocztowy] [...] [4] 8 30 3

Przypisy

[1] Dopisek OMK: Nasz statek.

[2] tj. 26 II 1930

[3] Magistrem (wychowawcą) kleryków profesów we Lwowie był wówczas o. Florian Koziura; do Niepokalanowa na pobyt stały przybył 2 IX 1930 (I Książka meldunkowa s. 1).

[4] Nazwa miejscowości nieczytelna.

205
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie kartki poczt.: pierwsza dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: S. S. Angers Paquebot des Messageries Maritimes [1]; druga jednostr. zapis.: fotografia OMK z czterema braćmi w Port Saidzie [2].

br. Maksymilian z dziećmi

[Pierwsza kartka]

Na Morzu Śródziemnym między Kretą a Port Saidem, 11 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Jutro o siódmej rano mamy dopłynąć do Port Saidu, portu położonego w początku Kanału Sueskiego pomiędzy Egiptem a Synajem (Arabia). Dzięki Niepokalanej zwyczajną chorobę morską przebyliśmy lekko i wszyscy zdrowi.

Mszę świętą odprawiam co dzień na okręcie, a bracia przystępują do Komunii św. w "sali muzycznej I kl[asy]".

Przejeżdżaliśmy pomiędzy Sardynią a Sycylią, a następnie pomiędzy Włochami a Sycylią; wczoraj zaś obserwowaliśmy góry wyspy Krety. Teraz wiatr ciepły, a zegarki mamy nastawione na czas wschodnioeuropejski.

Pożywienie w III kl[asie] obfite i wyborne; 4 razy dziennie.

Tu [...] [3] dopiero co siedzieliśmy przeszło godzinę na rekreacji poobiedniej.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

[Druga kartka]

Byłem u biskupa (wikariusza apostolskiego) Port Saidu, bernardyna [4]. Rozmawialiśmy o "Rycerzu" i polecił

przy powrocie wstąpić do Port Saidu i do delegata apostolskiego w Kairze [5], a oni będą tu oczekiwać i dadzą odpowiedź co do "Rycerza". Poza tym młodzieniec pewien podjął się całej sprawy [6]. - Cześć Niepokalanej. - Dlatego z powrotem zatrzymam się dłużej.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosł[awieństwo]

br. Maksymilian

[Adres] [7] Najprzewlelebniejszy / Ojciec Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Klasztor OO. Franciszkanów / Lwów / (Pologne, Europe)

Przypisy

[1] Dopisek OMK: Nasz okręt.

[2] Dopisek OMK: Nasza "paczka" w Port Saidzie na granicy Azji i Afryki [w Afryce].

[3] Strzałka wskazująca miejsce na pokładzie statku.

[4] bp Angelo M. Paolo Hiral OFM

[5] Wikariusz apostolski Jules Girard z Lyońskiego Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

[6] Młodzieniec, który podjął się kolportażu "Rycerza" w Port Saidzie, to Bonadio Suglelmo (Pisma OMK V, 868 A - pamiętnik misyjny 12 III 1930).

[7] Adres znajduje się na pierwszej kartce. Gdy później OMK napisał drugą kartkę, obie wysłał w kopercie, która się nie zachowała.

206

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z widokiem statku na morzu i nadr.: S. S. Angers Paquebot des Messageries Maritimes par grosse Mer [1].

Na morzu, 11 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie

Bracia neoredaktorzy [2] tyle piszą, że ja już mogę powstrzymać się od szczegółów.

Niepokalana bardzo opiekuje się nami i już szczęśliwie dobijamy do Port Saidu, gdzie mamy być jutro o godz. 7 rano i wrzucić tę kartkę i listy.

Twój
br. Maksymilian M. Kolbe

[PS] Do nas można słać listy pod adresem: Rev. Franciscan Procuration 25 Tongshan Road Shanghai China - Asia (pour P. Maximilien Kolbe OMC arrive a 11 avril) [3]

Listy pójdą przez Syberię i nas uprzedzą.

Przypisy

[1] Dopisek OMK: Nasz okręt.

[2] Tj. bracia, jadący z OMK na misje: Zygmunt Król, Hilary Łysakowski i Seweryn Dagis. Br. Zeno Żebrowski ograniczał się do krótkich przypisków.

[3] dla O. Maksymiliana Kolbego, franciszkanina, który przybędzie 11 kwietnia

207

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z widokiem statku na morzu i nadr.: S. S. Angers Paquebot des Messageries Maritimes par grosse Mer [1].

Na morzu, 11 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Droga Mamo!

Dnia 7 [III] wyjechaliśmy z francuskiego portu Marsylii, a jutro o godzinie 7 dojeżdżamy do Afryki i Azji. Jeszcze około 30 dni okrętem. List (kartkę) wrzucę jutro w Port Saidzie. Pierwszy to nasz przystanek.

Z prośbą o modlitwę wdzięczny syn

O. Maksymilian

[PS] Niepokalana bardzo się nami opiekuje.

[Adres] Wielmożna Pani / Maria Kolbe / Kraków / ul. Smoleńsk 6 / (Pologne-Europe) [2]

Przypisy

[1] Dopisek OMK: Nasz okręt.

[2] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

208

Do kleryków franciszkańskich we Lwowie

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z widokiem statku na morzu i nadr.: S. S. Angers Paquebot des Messageries Maritimes par grosse Mer [1].

Na morzu, 11 III 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drodzy Bracia Klerycy

Jutro dojeżdżamy do Port Saidu. Przejechaliśmy pomiędzy Sardynią a Korsyką, pomiędzy Kalabrią a Sycylią, a wczoraj oglądaliśmy szczyty gór wyspy Krety.

Niepokalana opiekuje się nami bardzo. Módlcie się, by Niepokalana kierowała wszystkim wedle swej woli.

Wasz

br. Maksymilian

[Adres] Do Braci Kleryków / OO. Franciszkanie / Lwów / Pologne - Europe

[Stempel pocztowy] 12 [...] [2]

Przypisy

[1] Dopisek OMK: Nasz okręt,

[2] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka

209

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Na statku "Angers", na Morza Czerwonym w pobliżu portu abisyńskiego Dżibuti 16 III 1930] [1]

"Memento" [2]

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane z listu br. Seweryna Dagisa z 16 III 1930.

[2] Dopisek do listu jw. - w Dżibuti statek zatrzymał się 6 godzin; w tym czasie nasi misjonarze motorówką udali się do portu (z listu br. S. Dagisa 16 III 1930).

210

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z iluatr. przedstawiająca trzech wojowników, i nadr.: Davaks, Borneo.

Singapur, 30 III [1930] [1]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Dzisiaj odprawiłem Mszę św. w katedrze w Singapurze. Koniec półwyspu Malakka - Indochiny - obok wysp Borneo, Jawy i Sumatry. Ks. biskup [2] kazał sobie przesłać kilka (20) numerów pierwszych "Rycerza" chińskiego, bo chce go rozesłać misjonarzom swoim narodowości chińskiej.

Jesteśmy pod samym prawie równikiem.

br. Maksymilian

[Dopisek] Wszyscy zdrowi i cali.

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Lwów / Klasztor OO. Franciszkanów / Poland - Europe

Przypisy

[1] Rok ustalono na podstawie chronologii podróży.

[2] bp Emile Barillon ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych

211
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Morze Chińskie, 6 IV [1930] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Piszę na statku w kajucie. Nie wysłałem pocztówki ani z Singapuru, ani z Sajgonu, skąd wczoraj wyjechaliśmy, bo lepiej będzie (prędzej dojdzie), jak wrzucę w Hongkongu, gdyż stamtąd koleją poczta pójdzie przez Syberię.

Kartkę z Singapuru załączam; zbudowali tani duży kościół św. Teresie od Dzieciątka Jezus.

W Sajgonie postał okręt 3 dni. Mieliśmy więc możność zbliżyć się do tutejszego kleru narodowości miejscowej, annamickiej. Bardzo przychylnie się do nas odnosili, pragną, byśmy się tu osiedlili i biskup [2] też nic nie ma przeciwko temu. Nawet dałem zrobić fotografię wspólną nas z dwoma księżmi Annamitami. Starszy z nich pragnąłby wstąpić do nas. Obiecałem, że za jakie 6 miesięcy przyjadą tam dwaj bracia i rozpoczną wydawanie "Rycerza". Współpraca jakby pewna ze strony miejscowych.

Do tego doszło, że jeden z proboszczów (Annamita) przesłał [w] czwartek wieczorem dwóch swoich wikarych na okręt, by poprosić, abyśmy autem rano zajechali do jego kościoła. Przybył też wybitny parafianin Annamita, właściciel auta. Toż auto nazajutrz o piątej już czekało przy okręcie i powiozło nas do kościoła, gdzie miałem szczęście odprawić wotywę w piątek, jako pierwszy miesiąca, dać wiele Komunii św. aż mi drugi ksiądz Annamita pomagał i słuchać nadzwyczaj ładnego śpiewu annamickiego.

Wyjechaliśmy z Sajgonu jak z własnej chałupy. Na ulicy tak się nam kłaniano, że musieliśmy dobrze uważać, by się odkłaniać. Tak więc na Cejlonie [3] (w Indiach) jak w Sajgonie (Annam [4]) mamy szczerych przyjaciół, choć nie osobiście znanych.

7 IV [1930]

Jutro rano [8 IV] o siódmej będziemy w Hongkongu. Myślę odprawić Mszę św. w katedrze i zwiedzić drukarnię misyjną na coś 20 języków.

Ponieważ na morzu ponoć są korsarze, jadą z nami też i żołnierze francuscy.

Statek bardzo punktualnie przychodzi do oznaczonych portów.

Bracia zdrowi

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian z dziećmi

PS - Wyjeżdżamy ze strefy gorącej, toteż zaczynamy oddychać swobodniej po ogromnych upałach strefy podzwrotnikowej. W tej strefie tylko poty i picie, a nawet usnąć w nocy w kajucie było trudno. Teraz coraz bardziej rześko.

Dobrze, żeśmy nie czekali, gdyż później przy większym jeszcze gorącu, kto wie czybyśmy bez choroby tę strefę przejechali.

Przypisy

[1] Daty rocznej brak, rok ustalono na podstawie chronologii podróży.

[2] bp Isidore Marie Joseph Dumortier ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych

[3] OMK nic nie pisze o Cejlonie - oprócz tej wzmianki - chociaż trasa podróży prowadziła przez Cejlon. Szeroko natomiast rozwodzi się na ten temat br. Seweryn Dagis w liście z 8 IV 1930. OMK tylko krótko dopisał się do tego listu w Hongkongu - por. Pisma OMK II, 212.

[4] Annam - dawniej królestwo na półwyspie Indochińskim nad Morzem Południowo-Chińskim; stolica Hue (największe miasto Binh Dinh), obszar ok. 60 tys. km2, mieszkańców ok. 6 mln, protektorat francuski 1884-1954; obecnie wchodzi w skład Wietnamu.

212
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Hongkong, 8 IV 1930] [1]

PS [2]. Potwierdzam, co napisane; piszę na okręcie w porcie Hongkong, który liczy coś 1 500 000 ludności [3]. Zwiedziliśmy drukarnię OO. Salezjanów i jeszcze wracamy na miasto.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Miejscowość wymieniona jest w dopisku. Datę ustalono w oparciu o treść listu br. Seweryna Dagisa, w którym czytamy: "O. Dyr[ektor] pędzi spać, więc dobranoc, a jutro w Hongkongu. Angers, 7 IV 1930 r. przy wyspie Hainan". Zatem OMK zawinął do portu w Hongkongu 8 IV 1930. "Dzienniczek mszalny" OMK 146 stwierdza, że 8 IV 1930 OMK odprawił Mszę św. już w Hongkongu.

[2] Dopisek OMK do listu br. Seweryna Dagisa.

[3] W 1931 cała posiadłość brytyjska Hongkong wraz z miastami portowymi Victoria i Koulun liczyła 850 tys. mieszkańców - zob. WEP IV 740-741.

213
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Fokien Road, Shanghai.

Szanghaj, 15 IV 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Drogi Bracie!

Jesteśmy już od piątku [1] w Szanghaju, trudności moc, ale w Niepokalanej nadzieja.

Bracia opisują szczegóły. Dzisiaj dopiero mogliśmy mówić z biskupem [2]. Co do prokury pozwolenie jest i co do szerzenia "Rycerza" [też], ale nie co do wydawania. Jeszcze jutro o trzeciej po południu mam być u biskupa w tej sprawie z projektem na piśmie.

Orate

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Przed chwilą mówiliśmy z Lo-Pa-Hongiem. Obiecał dać dom do użytku. Zdaje się, że nieprędko będę mógł opuścić Wschód, bo braciom samym byłoby za trudno.

[Adres] Przew[ielebny] O. Redaktor / O. Alfons Kolbe / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Pologne - Europe [3]

Przypisy

[1] tj. od 11 IV 1930; w tym dniu przypadała uroczystość Siedmiu Boleści NMP. OMK odprawił Mszę św. "secundum intentionem Immaculatae", ale jeszcze na statku, gdyż statek przybił do portu w Szanghaju dopiero w południe - zob. list nr 214.

[2] bp Auguste Alphonse Pierre Haouisse'e

[3] Stempel pocztowy nieczytelny.

214
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Old Shops in Nanking Road

Szanghaj, 15 IV 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Od piątku południa [1] jesteśmy już w Szanghaju. Zamieszkaliśmy m prokurze OO. Bernardynów, którzy nas przyjęli bardzo przyjaźnie.

Trudności na trudnościach, ale dziś (bo prędzej nie mogliśmy się widzieć z biskupem) biskup sufragan (jezuita) [2] pozwolił nam na otworzenie prokury i na szerzenie "Rycerza", ale nie na wydawanie w Szanghaju. Jeszcze jutro mam w tej sprawie o trzeciej być u biskupa z projektem na piśmie [3].

Dom obiecał dać do użytku znany dobrodziej chiński Lo-Pa-Hong; przed chwilą mówiłem z nim.

Trudno o współpracę w redakcji i w ogóle zdaje się, że nieprędko będę mógł opuścić Wschód, bo bracia, z braku znajomości obcych języków, rady by sobie nie dali.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Lwów / OO. Franciszkanie / Pologne - Europe

[Stempel pocztowy] Shanghai [4]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK 11,213 przyp. 1.

[2] Bp Auguste Alphonse Pierre Haouisse'e, koadiutor z prawem następstwa, objął urzędowanie 15 V 1931.

[3] Pozwolenie na objęcie placówki w Szanghaju już było - zob. Pisma OMK 11,190 i 219 - należało tylko omówić charakter pracy misyjnej.

[4] Data nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

215

Do o. Alfonsa Orlicha

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OFMConv (OO. Franciszkanów) w Rzymie. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: The great pagoda in Soochow City (250 feet high). - Fotokop.: AN.

Shangai, 15 IV 1930

G[esu] M[aria] G[iuseppe] F[rancesco]

Reverendissimo Padre Generale!

Da venerdi mezzogiorno siamo a Shangai. Le difficolta\' sono grandi ma nell'Immacolata la aperanza.

Oggi il Vescovo (provicario) ci permise di aprire la procura e Lo-Pa-Hong un ricco cristiano cinese di dare la casa in uso. Domani ancora devo andare alle 3 dopo pranzo riguardo al "Rycerz" perche' finora abbiamo il permesso di propagare ma non vogliono permettere di stamparlo a Shangai.

Ci benedica

fr. Massimiliano M. Kolbe

[PS na odwrocie kartki]

Mi pare che non presto potro` lasciare l'Oriente per la ragione che i fratelli soli non potrebbero portare la cosa avanti. Almeno per ora. "Benedicite".

[Adres] Reverendissimo / Padre Generale / P. M. Alfonso Orlich / Roma Chiesa SS. XII Apostoli / Italia - Europa.

[Stempel pocztowy] Shanghai [...] [1]

[Przekład polski]

Szanghaj, 15 IV 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!

W piątek od południa [1] jesteśmy w Szanghaju. Trudności są wielkie, ale nadzieja w Niepokalanej.

Dzisiaj biskup (prowikariusz) [2] pozwolił nam otworzyć prokurę, a Lo-Pa-Hong, bogaty chrześcijanin chiński, obiecał dać dom do użytku. Jutro mam jeszcze pójść do biskupa o trzeciej po obiedzie w sprawie "Rycerza", ponieważ dotychczas mamy pozwolenie na propagowanie, ale nie pozwolono nam na drukowanie go w Szanghaju.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M. Kolbe

[PS na odwrocie kartki] Wydaje mi się, że nieprędko będę mógł opuścić Wschód z tego powodu, że sami bracia nie mogliby posunąć sprawy naprzód. Przynajmniej na razie. Z prośbą o błogosławieństwo.

Przypisy

[1] reszta nieczytelna

[1] Zob. Pisma OMK II, 213 przyp. 1.

[2] bp Auguste Alphonse Pierre Haouisse'e

216

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN, Jedna karta jednostr. zapis.

[Szanghaj, 20 IV 1930] [1]

Dopisuję [2] i ja słów kilka. Roboty mam moc; więc i do pisania czasu doprawdy nie staje.

Co do mego powrotu do Niepokalanowa, to wobec warunku postawionego przez biskupa, aby był też ksiądz dla prokury, nie ma co myśleć, bo wtedy musiałbym i braci ze sobą zabrać, bo im tu samym być nie pozwoli, gdyż tylko wolno nam tu siedzieć "quis procura" [3].

W środę ruszamy do Japonii; co tam Niepokalana przygotuje, nie wiem.

Z "Rycerzem" po chińsku bardzo ciężko. Wszystko jest, tylko brakuje pozwolenia; sprawdziło się to, co zdawało mi się w Niepokalanowie, że najwięcej trudności będzie od misjonarzy europejskich. Mają jednak podstawę, bo działalność podzielona jest terytorialnie [4]. "Orate".

Jutro opuszczamy bardzo gościnnych Bernardynów (bezpłatnie nas żywili; dziś chciałem płacić, lecz nic nie wzięli; niech im Niepokalana zapłaci) i idziemy na "swoje śmiecie", mieszkanie u archimandryty [5] na poddaszu, za łóżka posłużą deski podłogi, okno o czterch szybach itp., ale to wszystko miłe dla Niepokalanej

Br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane z listu br. Seweryna Dagisa. W 1930 była to akurat Wielkanoc, pierwszy dzień świąt.

[2] Dopisek do listu br. Seweryna Dagisa.

[3] ponieważ jest prokura

[4] Zob. Pisma OMK II, 225 przyp. 3.

[5] Archimandryta Mikołaj Alexejeff, który z cerkwi prawosławnej przeszedł na łono Kościoła katolickiego i prowadził misje wśród prawosławnych Rosjan mieszkających w Chinach - zob. RN 8 (1929) 345.

217

Do o. Alfonso Orlicha (Orliniego)

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Porcelain shop in Nanking Road. Fotokop.: AN

Shangai, 22 IV 1930

G[esu] M[aria] G[iuseppe] F[rancesco]

Reverendissimo Padre Generale!

Il vescovo ha messo come condizione per la procura che ci stasse ivi un padre; dunque non potro tornare in Europa come dovevo fare.

Come ci pensavo in Polonia le difficolta riguardo al periodico ci sono grandi, ma non da parte dei pagani, ma soltanto da parte dei missionari europei, perché la Cina e divisa fra diversi Ordini religiosi e Congregazioni territorialmente e questi soli hanno diritto di lavorare. Si potrebbe dunque fare il periodico a Shensi, dove ne abbiamo la missione, ma ci manca la comunicazione e col treno e sul fiume. - A Shangai pero ci e permesso di propagare cioe l'amministrazione.

"Benedicite"

fr. Massimiliano

[PS] Oggi vado provare (anche in cinese) nel Giappone.

[PS - na odwrocie kartki] I cinesi stessi sono per noi favorevoli.

Faccia l'Immacolata quel che vuole e come vuole.

[Adres] Reverendissimo / Padre Generale / P. M. Alfonso Orlich / Roma 1 / Chiesa SS. XII Apostoli 52 / Italia - Europa
[Stempel pocztowy] Shanghal [...] [1]

[Przekład polski]

Szanghaj, 22 IV 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]
Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!
Biskup postawił jako warunek w sprawie otwarcia prokury, aby tu przebywał jakiś ojciec, zatem nie mogę wrócić do Europy, jak to miałem uczynić.
Jak myślałem w Polsce, trudności w sprawie czasopisma są tutaj wielkie, lecz nie ze strony pogan, tylko ze strony misjonarzy europejskich, ponieważ Chiny są podzielone terytorialnie między różne zakony i kongregacje i tylko one mają prawo pracować. Można by więc wydawać pismo w Szensi, gdzie mamy misję, lecz brak tam komunikacji zarówno kolejowej jak i rzecznej. W Szanghaju jednak pozwolono nam na propagowanie tj. na administrację.
Z prośbą o błogosłowieństwo

br. Maksymilian

[PS] Dziś jadę spróbować w Japonii (również po chińsku) [1]
[PS na odwrocie kartki] Chińczycy sami są nam przychylni.
Niech Niepokalana czyni, co chce i jak chce.

[Adres] Najprzewielebniejszy / Ojciec Generał / O. M. Alfonso Orlich / Rzym 1 / Kościół XII Apostołów 52 [2] / Włochy - Europa
[Stempel pocztowy] Shanghai [...] [3]

Przypisy
[1] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.
[1] OMK zamierzał zbadać możliwość wydawania "Rycerza Niepokalanej" w Japonii w języku japońskim a także i chińskim. "Rycerz" chiński mógłby więc być drukowany w Japonii, a rozpowszechniany w Chinach przez prokurę franciszkańską w Szanghaju.
[2] Winno być: Kościół XII Apostołów, Plac Apostołów 52.
[3] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

218
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Idola in Bubbling Well Road Temple.

Szanghaj, 23 IV [1930] [1]

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]
Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale
Co do prokury w Szanghaju biskup [2] postawił za warunek, by z jeden ojciec tu stale przemieszkiwał, wobec
tego nie mogę powrócić do Europy, dopokąd kto inny mego miejsca nie zajmie. Z Niepokalanowa zaś piszą, że sobie zupełnie dają radę. Rezygnować z placówki w Szanghaju szkoda, bo to punkt centralny, a biskup na szerzenie stąd "Rycerza" (administrację) pozwolił, tylko nie godzi się na wytwarzanie "Ryoerza", bo całe Chiny podzielone są pomiędzy różne zakony, kongregacje itp. terytorialnie i każdy wyłącznie pracuje na swoim terytorium. Pozostaje nam więc zaszyte w głębi kraju Szensi, gdzie mamy misje, ale tam niemożliwie z braku komunikacji i kolejowej, i okrętowej (na rzekach).
Dziś jadę do Japonii, może tam i po chińsku da się zrobić.

"Benedicite"

fr. Maximilian[us]

[Dopisek] U OO. Bernardynów w prokurze przebyliśmy przeszło tydzień i nic nie wzięli za to, niech im Niepokalana nagrodzi. Teraz najęliśmy mieszkanie, ale nożna adresować jak dotąd, bo rychło gdzie indziej zamieszkamy.

Jak mi się zdawało w Niepokalanowie, tak też i jest, że trudności mamy nie od pogan, ale od misjonarzy europejskich. Zresztą, i to Wola Niepokalanej.

Chińczycy gotowi nam i tłumaczyć na chińskie i koszty pokrywać. Lo-Pa-Hong chciał nam dać cały zakład w opiekę. Moglibyśmy przyjąć, gdyby nie trudność ta sama jak przy "Rycerzu".

Misje w Szanghaju mają OO. Jezuici i dużo zrobili.

[Adres] Very Rev[erend] / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Lwów / Klasztor OO. Franciszkanów / Pologne - Europe [3]

Przypisy

[1] Data dzienna oryginału: 22 - jest pomyłką. List jest pisany w dniu wyjazdu z Szanghaju do Nagasaki, a OMK wyjechał z Szanghaju 23 IV 1930, o czyn świadczy jego "Dzienniczek mszalny", 146. Rok 1930 zaczerpnięto z chronologii podróży.

[2] bp Auguste Alphonse Pierre Haouisse'e

[3] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

219
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission cathoilque Nagasaki. - Ten sam nadruk w j. jap.

Nagasaki, 25 IV 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewieiebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Ja z dwoma braćmi [1] jesteśmy od wczoraj w Nagasaki. Przed katedrą figura Niepokalanej. Biskupa [2] nie ma; wyjechał na kilka dni. Z początku ks. wikary generalny stawiał trudności, ale gdy weszła rozmowa na możliwość wykładania filozofii w tutejszym seminarium zmiękł i chociaż z początku chciał sam... pisać do biskupa, potem mnie to polecił zrobić. Napisałem i jemu wręczyłem list. Niech Niepokalana pokieruje. Jest duża nadzieja, że biskup pozwoli nam tu pozostać, bo księża chcą go o to prosić.

Wobec tego, że w Chinach z przyczyn podanych w poprzedniej kartce [3] nie da się redagować i drukować "Rycerza", ale tylko administrację prowadzić, sądzę, że przyjęcie katedry filozofii dałoby mi możność i przygotowywania kleru, i przebierania powołań, i redagowania dla Chin i Japonii, i prowadzenia nowicjatu dla braci i kleryków w Nagasaki obok miejsca zroszonego krwią męczenników [4]. Paki druków "Rycerza" chińskiego szły by stąd łatwo do Szanghaju, a stamtąd na całe Chiny. Tylko wtedy konieczny drugi ojciec do prokury w Szanghaju i administrowania.

Tutaj okolica bardzo piękna: góry, zieleń, morze. Wszyscyśmy - cześć Niepokalanej - zdrowi

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Lwów / OO. Franciszkanie / Pologne - Europe

[Stempel pocztowy] [...]saki [...]an [...]30 [5].

Przypisy

[1] Byli to bracia: Zeno Żebrowski i Hilary Łysakowski

[2] bp Yanuario Hayasaka

[3] Zob. Pisma OMK 11, 218.

[4] Podczas krwawych prześladowali chrześcijan w Japonii w latach 1587-1660 zginęło śmiercią męczeńską kilka tysięcy katolików, wśród nich 26 tzw. świętych Męczenników Japońskich (3 jezuitów Japończyków, 6 franciszkanów Hiszpanów i 17 tercjarzy franciszkańskich), ukrzyżowanych 5 II 1597 w Nagasaki, kanonizowanych w 1862. Święto ich obchodzi się 3 lutego. Na dziesiątym z kolei krzyżu zawisł i został włócznią przebity chłopiec imieniem Antoni, ministrant jednego z męczenników (o. Piotra Baptysty). Dalszych 205 męczenników (w tej liczbie 13 jezuitów, 12 dominikanów, 10 franciszkanów, 5 augustianów i 1 kapłan świecki) zostało beatyfikowanych w 1867.

[5] Stempel pocztowy uszkodzony z powodu odklejenia znaczka.

220

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission Catholique Nagasaki. Nadruk znakami japońskimi: Nagasaki - Oura - katedra.

Nagasaki, 5 V 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najdroższa Mamo!

Po 12-dniowym pobycie w Chinach (w mieście Szanghaju) i założeniu tam gniazdka, skąd wolno nam będzie szerzyć "Rycerza" na Chiny, i pozostawienia tam dwóch braci [1], z drugimi dwoma [2] wyjechałem do Japonii do miasta Nagasaki.

Biskup tego miasta. Japończyk [3], na którego kilka dni czekaliśmy, dzisiaj powróciwszy nas przyjął i pozwolił na wydawanie "Rycerza" i założenie Niepokalanowa.

Cześć Niepokalanej. Ja będę uczył filozofii w tutejszym Seminarium japońskim. Niepokalana tak złożyła, że na próżno poszukiwali profesora dotychczas.

Adres nasz tymczasowy (ale zawsze dojdzie) Tenshudo - Oura - Nagasaki (Japan - Asia).

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / Kraków / ul. Smoleńsk 6 / Klasztor PP. Felicjanek / (Pologne - Europe)

[Stempel pocztowy] Japan [...] [4] 30

Przypisy

[1] braci: Seweryna Dagisa i Zygmunta Króla

[2] z braćmi: Zenonem Żebrowskim i Hilarym Łysakowskim

[3] bp Yanuario Hayasaka

[4] Drugi wyraz nieczytelny. - Nadto na ilustracji strzałka z objaśnieniem OMK: figura Niepokalanej, druga strzałka z objaśnieniem OMK: tu mieszkamy.

221

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission Catholique Nagasaki. Nadruk znakami japońskimi: Nagasaki - Oura - katedra.

Nagasaki, 5 V 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Biskup [1] przyjechał i na wydawanie "Rycerza" jako też założenie Niepokalanowa pozwolił. Ja w zamian przyjąłem na tymczasem katedrę filozofii w tutejszym Seminarium. To mi umożliwi używanie kleryków do tłumaczeń i administracji. - Cześć Niepokalanej.

Adres nasz tymczasowy, ale zawsze dojdzie: Tenshudo, Oura Nagasaki (Japan - Asia).

Bracia "Chińczycy" Seweryn i Zygmunt siedzą w Szanghaju, uczą się chińskiego języka i przygotowują adresy na

"Rycerza" (bo szerzyć tam wolno). Do spowiedzi mają księdza Polaka [2]. Koniecznie tam potrzeba by drugiego ojca, bo inaczej i braciom nie pozwolą przebywać. Oczywiście tylko ojciec o pojęciach Niepokalanowa.

[Adres] Najprzewlelebniejszy / Ojciec Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Lwów / Klasztor OO. Franciszkanów / (Pologne - Europa)

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 5 5 30

Przypisy

[1] bp Yanuario Hayasaka

[2] Był to o. Bielas, werbista ze Śląska - zob. list br. Seweryna Dagisa z 20 IV 1930.

222

Do o. Alfonso Orlicha (Orliniego)

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission catholique Nagasaki. Nadruk znakami japońskimi: Nagasaki - Oura - katedra. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 5 V 1930

G[esu] M[aria] G[iuseppe] F[rancesco]

Reverendissimo Padre Generale

II vesoovo di Nagasaki ieri sera e tornato in vano cercando un professore di filosofia per il suo seminario. Ci ricevette molto volentieri. Io accettai per adeaso d'insegnare la filosofia e lui permise di fare il "Rycerz" in Giappone ed il "Niepokalanów" (Convento come in Polonia) per il "Rycerz". Il lavoro fra i chierici mi aiutera` di usarli per le traduzioni in giapponese e per l'amministrazione. Grazie all'Immacolata!

Benedicite

fr. Massimiliano

[PS na odwrocie] Per il Shangai si capisce che dovra` essere on altro Padre - ma l'Immacolata ci pensera. Il nostro indirizzo (di passaggio), ma sempre arrivera` [a]: Tenshudo - Oura - Nagasaki (Japan - Asia).

[Adres] Reverendissimo / Padre Generale / P. M. Alfonao Orlich / Roma 1 / Chiesa SS. XII Apostoli / Italia - Europa

[Stempel pocztowy] Japan. [...] [1]

[Przekład polski]

Nagasaki, 5 V 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranoiszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

Biskup Nagasaki [1] powrócił wczoraj wieczorem po daremnym poszukiwaniu profesora filozofii dla swego seminarium. Przyjął nas bardzo chętnie. Ja podjąłem się na razie nauczania filozofii, a on mi pozwolił na wydawanie "Rycerza" w języku japońskim i na założenie Niepokalanowa (konwentu takiego jak w Polsce) dla "Rycerza", Praca wśród kleryków pomoże mi w używaniu ich do tłumaczeń na język japoński i do administracji. Dzięki niech będą Niepokalanej!

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian

[PS na odwrocie] Rozumie się, że dla Szanghaju powinien być inny ojciec - lecz Niepokalana o tym pomyśli. Nasz adres (tymczasowy), lecz zawsze [przesyłka] nadejdzie: Tenshudo - Oura - Nagasaki (Japonia - Azja}.

[Adres] Najprzewielebniejszy / Ojciec Generał / O. M. Alfonso Orlich / Rzym l / Kościół XII Apostołów / Włochy - Europa

Przypisy

[1] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

//it

[1] bp Yanuarlo Hayasaka

223

Do o. Alfonso Orlicha (Orliniego)

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission catholique Nagasaki. Nadruk znakami japońskimi: Nagasaki - Oura - katedra. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 11 V 1930

G[esu] M[aria] G[iuseppe] F[ranoesco]

Reverendissimo P[adre] Generale!

Grazie all'Immacolata, il "Rycerz" nella lingua giapponese si sta gia stampando in una tipografia. Facciamo par adesso 10.000 copie.

Inoltre oggi tornai da Osaka ove nel giorno della Madonna, il sabato, ho comprata una machina tipografica della grandezza mezzana e 145.000 dei caratteri giapponesi. Evviva l'Immacolata!!!... Cosi abbiamo la tipografia e possiamo stampare molto e distribuire gratuitamente.

Ci benedica

fr. Massimiliano

[PS na odwrocie] Il "Rycerz" in cinese ha ancora delle grandi difficolta, come ho scritto prima, ma speriamo che l'Immacolata trovera il modo di farlo stampare se non sara possibile a Shangai allora in un altra diocesi della Cina o nel Giappone stesso. Ma ivi ci sono pochi cinesi, allora c'e gran difficolta per le traduzioni.

Faccia l'Immacolata come vuole.

Il nostro indirizzo: Tenshudo - Oura - Nagasaki (Japan - Asia).

[Adres] Reverendissimo / P. Generale / P. M. Alfonso Orlich / Chiesa XII. Apostoli / Roma 1 / Italia - Europa

[Stempel pooztowy] 13 5 30 [...] [1] Japan

[Przekład polski]

Nagasaki, 11 V 1930

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebnlejszy Ojcze Generale!

Dzięki Niepokalanej "Rycerz" w języku japońskim jest już drukowany w jednej z drukarń. Na razie wydajemy 10 000 egzemplarzy.

Ponadto wczoraj powróciłem z Osaki, gdzie w dniu Matki Bożej, w sobotę, kupiłem maszynę drukarską średniej wielkości i 145 000 znaków japońskich. Niech żyje Niepokalana!!!... Tak więc mamy drukarnię i możemy dużo drukować i rozpowszechniać bezpłatnie.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian

[PS na odwrocie] "Rycerz" w języku chińskim, jak to już przedtem pisałem [1], ma jeszcze wielkie trudności, ale ufamy, że Niepokalana znajdzie sposób drukowania go, jeśli nie będzie możliwe w Szanghaju, to w jakiej innej diecezji Chin albo w samej Japonii. Lecz tu jest niewielu Chińczyków, zatem wielkie trudności z tłumaczeniami.

Niech Niepokalana uczyni, jak zechce. Nasz adres: Tenshudo - Oura - Nagasaki (Japonia - Azja).

Przypisy

[1] Wyraz nieczytelny

//it

[1] Zob. Pisma OMK 11, 215 i 217.

224

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission Catholique Nagasaki. Nadruk znakami japońskimi: Nagasaki - Oura - katedra. Druk. fragment RN 9 (1930) 206-207.

Nagasaki, 11 V 1930

J[ezus] M[aria] J[ózef]

Drogi Bracie

Już - dzięki Niepokalanej - "Rycerz" w języku japońskim jest w drukami. Drukujemy na początek 10 000, bo 8 000 pójdzie jako dodatek do miejscowego pisma diecezjalnego.

Poza tym - dziś powróciłem z Osaki, gdzie w sobotę kupiłem maszynę drukarską wielkości 65 x 75 nową za 650 jenów i czcionek 145.000 za 400 jenów (kaszty 30 jenów) [1]. - Cześć Niepokalanej !!!... Za dwa tygodnie fabryki mają nadesłać i maszynę i czcionki.

Czy czytelnicy na czeki misyjne [2] odpowiedzieli? i jak? Ilu teraz jest w Niepokalanowie? Jaki nakład? Intencje, ale "lepsze" tylko, bo tu drogo, wysłać mi, "nie lepsze" może i odeślę. Czy habit mój nowy wysłany? Czy Różycki [3] się odnalazł? itd., itd.

Stwierdziłem, że język angielski bardzo jest potrzebny na Wschodzie.

Memento

br. Maksymilian

[PS] O. Witalisowi serdeczne pozdrowienia. Poszukujemy teraz miejsca na konwent.

[Adres] Przew[ielebny] Ksiądz Redaktor / O. Alfons Kolbe / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[raczewski] (Wr) / Pologne - Europe

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 13 5 30

Przypisy

[1] Jen - jednostka monetarna w Japonii; dzieli się na 100 senów. W tym czasie 1 jen równał się ok. 4,5 zł - por. Listy nr 254.

[2] Czeki na potrzeby misji załączone były do polskiego RN.

[3] OMK zapytuje się o postulania, który z powodu depresji psychicznej wyszedł z konwentu i nie wrócił.

225

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Mission Catholique Nagasaki. Znakami japońskimi: Nagasaki - Oura - katedra.

Nagasaki, 11 V 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Mimo najrozmaitszych trudności Niepokalana sprawiła, że numer "Rycerza" w języku japońskim już jest w drukarni. Początkowo drukujemy 10 000, bo 8 000 wejdzie jako dodatek do miejscowego pisma diecezjalnego. - Cześć Niepokalanej!

Dzisiaj wróciłem z Osaki (około dzień drogi), gdzie Niepokalana tak sprawy złożyła, iż kupiłem nową maszynę drukarską średniej wielkości i 145 000 czcionek drukarskich. - Dzięki Niepokalanej. "Rycerz" więc japoński ma własną drukarnię. Za 2 tygodnie może pójdzie w ruch. Wydatek ten zamortyzuje się za półtora roku. W "Rycerzu" japońskim ogłosiłem warunki przyjęcia do Zakonu.

"Rycerz" w chińskim języku walczy jeszcze z dużymi trudnościami i wątpię, czy uda go się wydać w tym miesiącu. Bracia jednak "Chińczycy" [1] w Szanghaju siedzą, tu pisują i chińszczyzny się uczą pedzlując hieroglify chińskie.

Trudności pochodzą - jak już pisałem - ze strony biskupa Szanghaju [2] i niestety te uchwały [3]? Dać potwierdzić w diecezji jakiej pobliskiej [4]? - Niech Niepokalana zarządzi.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian z dziećmi

[PS] Poszukujemy miejsca na konwent. Mieszkamy przy Seminarium, gdzie wykładam filozofię. Wszyscyśmy zdrowi. Jeżeli w czas będę wiedział o terminie kapituły [5], to może uda mi się, choćby przez Syberię, przyjechać i zabrać jeszcze dwóch ojców.

Adres nasz: Tenshudo / Oura / Nagasaki / Japan Asia.

[Adres] Najprzewielebniejszy O. Prowincjał / Ks. Kornel Czaprak / Lwów / Klasztor OO. Franciszkanów / (Pologne - Europe) [6]

Przypisy

[1] Seweryn Dagis i Zygmunt Król

[2] bp Auguste Alphonse Pierre Haouissée - zob. Pisma OMK II, 215, 214.

[3] Br. Seweryn Dagis, który razem z OMK wybrał się na Daleki Wschód, zeznał później (14 X 1949 w Detroit); "Następnego dnia [br. Seweryn Dagis nie podaje ścisłej daty; według Pism OMK II, 214 było to 15 IV 1930] odwiedził O. Maksymilian biskupa Szanghaju, byłego profesora uniwersytetu Aurora jezuickiego i długoletniego misjonarza w Chinach. "Kongres Katolicki w Chinach, mówił biskup, w roku 1926 ostatecznie załatwił sporne problemy diecezji i wikariatów apostolskich na terenie całego kraju. Misjonarze, którzy już mają swoje wikariaty, powinni pracować na swoich terenach - zob. Dokumenty o Ojcu Maksymilianie M. Kolbem t. II. Oświadczenia współbraci zakonnych, ms wyd. 2, Niepokalanów 1959, 54.

[4] Zdanie niejasne. OMK chodziło prawdopodobnie o zdanie o. prowincjała w sprawie ewentualnego oddania "Rycerza" chińskiego do cenzury kościelnej w innej diecezji chińskiej.

[5] Kapituła prowincjalna odbyła się w dniach 21-24 VII 1930 we Lwowie.

[6] Stempel pocztowy był na znaczku i został wraz ze znaczkiem odklejony.

226
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Pięć kart jednostr. zapis.

Nagasaki, 19 V 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Zdaje mi się, że uda mi się wyrwać na kapitułę [1], bo chociaż prawie miesiąc już jestem w Nagasaki, to jednak biskup Szanghaju [2] nie urguje bytności w Szanghaju; być może, że nie wie, że mnie tam nie ma i braci nie wypędza. Z końcem czerwca zaczynają się w seminarium 5-miesięczne wakacje; więc mógłbym wykłady prędzej zakończyć i przyjechać. Tylko poprosiłbym o łaskawe telegraficzne zawiadomienie o terminie, bym mógł się odpowiednio urządzić, gdyż listownie nie przyszłoby na czas.

Zdaje mi się, że konieczną jest rzeczą:

1) by wszystkie placówki Niepokalanowa miały ścisły i bezpośredni z nim kontakt i to z powodu jedności:

a) celu (cel M.I.),

b) środków (wydawnictwa, drukarnia, "Rycerz"),

c) charakteru (ścisłe ubóstwo, liczenie jedynie na Opatrzność Bożą przez Niepokalaną i jak największe ograniczenie potrzeb osobistych),

d) konieczności może ciągłej pomocy finansowej;

2) by koniecznie ze dwóch ojców było dla Nagasaki, a z jeden dla Szanghaju.

Nagasaki zdaje mi się placówką bardzo dla nas ważną, bo: a) biskup jest miejscowy i przychylny [3], więc możemy się osiedlić; b) zapuszczenie tu głębszych korzeni (nowicjat, drukarnia itp.) pozwoli nam oprzeć się na tym punkcie w działaniach na całym Dalekim Wschodzie (prócz Japonii - Chiny i Annam).

Szanghaj znajduje się w przededniu przewrotu na korzyść elementów miejscowych, przy czym mogłaby ucierpieć placówka bardziej rozwinięta; więc i z tego powoda jako też z powodów poprzednio podanych (trudności ze strony biskupa na podstawie uchwał miejscowych) nie nadaje się jeszcze na punkt oparcia. Bardzo jednak jest dla nas ważny, bo mamy tam pozwolenie na szerzenie (administrację) "Rycerza" - przy prokurze - mimo silnej tendencji, by w Szanghaju więcej zakonów nie było, byleby tam przebywał stale choć jeden ojciec. Polacy też (szanghajscy [4]) pragnęliby mieć jakąś kaplicę polską, a liczba ich rośnie, bo przybywają z niespokojnej Mandżurii. Stamtąd więc można promieniować na całe Chiny. Drukowanie "Rycerza" chińskiego może się uda uskutecznić w Nagasaki. Staram się teraz, by z japońskiego odbyło się tłumaczenie na chiński język.

Po uregulowaniu tych spraw chciałbym zaraz otworzyć silniejszą placówkę w Indiach (dla wszystkich języków Indii) i w Bejrucie dla języka arabskiego (Arabia, Syria, Egipt, Tunis, Marokko: 100.000.000 dusz), tureckiego, perskiego i hebrajskiego. W Bejrucie jest arcybiskup Bondini, mój dawniejszy rektor kolegium, więc sądzę, że z pozwoleniem nie byłoby trudności.

W ten sposób akcja "Rycerza" i M.I. objęłaby ponad miliard ludności (dusz) czyli przeszło połowę ludzkości. - Niech Niepokalana zresztą sama kieruje, jak chce. Boję się tylko, bym z mej strony nie opuścił czego, co powinienem zrobić.

Jesteśmy zdrowi, lokal tymczasowy w tych dniach nam wyrestaurują, a maszyna czeka w Nagasaki na postawienie. "Rycerz" po japońaku niedługo opuści drukarnię, choć jak na maj z

dużym opóźnieniem, a chiński jeszcze nie przetłumaczony: trudności większe.

Ale Niepokalana, jeżeli zechce, wszystko na dobre obróci. Cześć Jej za wszystko.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksyisllian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 225 przyp. 5.

[2] bp Auguste Alphonse Pierre Haouissée

[3] bp Yanuario Hayasaka

[4] Polonię w Chinach szacowano na 2 tys. osób (B.Olszewicz, "Obraz Polski dzisiejszej. Fakty, cyfry, tablice". Warszawa 1938, 122). Natomiast "Polaków w Szanghaju jest przeszło 800. Są to lekarze, kupcy, pracownicy i ludzie bez zajęcia, których tu nad Żółte Morze zapędził los. [...] Największy ból, że nie ma księdza Polaka. Spowiadają się po rosyjsku, francusku lub w ogóle się nie spowiadają, bo nie znają języka" - zob. ks. Ignacy Posadzy, "Przez tajemniczy Wschód. Wrażenia z podróży", Potulice 1939, 130.

227
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 20 V 1930

P[ochwalony] J[ezus] Ch[rystus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dorzucam jeszcze słów kilka do listu wczorajszego.

Zdaje mi się, że i katedra filozofii w Nagasaki jest placówką bardzo ważną, bo w diecezji Nagasaki znajduje się 60 000 katolików na 80-100 tysięcy katolików całej Japonii [1]. Prócz tego jeszcze diecezje okoliczne przesyłają tu swych alumnów, tak że praca nad tą młodzieżą to praca dla poważnej większości Japonii, gdzie na do 100 000 katolików zamieszkuje 80 000 000 (80 milionów) pogan [2]. Co za praca!!!

Prócz tego kto wie, czy i niejedno powołanie z takiego seminarium nie kapnie, a są tu i księża, i seminarzyści, i lud bardzo gorliwy, bo starsi przechodzili prześladowanie [3], a młodsi to dzieci prześladowanych i męczonych.

List ten ślę "ekspresem", bo nie wiem, czy i kiedy wczorajszy dojdzie; był zwyczajny. Pisałem w nim, że będę miał możnoś (prawdopodobnie) dostania się na kapitułę, bylebym otrzymał w czas powiadomienie o terminie. Prosiłem więc o telegraficzne podanie terminu, bym mógł się odpowiednio urządzić.

Dziś przyszła z drukarni korekta "Rycerza". Dla ciekawości i by bracia klerycy w tej sprawie tęgo się modlili, posyłam im kartkę z rękopisu "Rycerza".

Czy mógłbym też poprosić o zawiadomienie telegraficzne, kto będzie obrany Generałem [4], bo my tu odcięci od świata zakonnego.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Niechby nam do Nagasaki i do Szanghaju słali też "Commentarium Ordinis" i to "gratis", jako że na misje.

Przypisy

[1] Katolików w Japonii w 1930 było 92 798 - zob. "Japan Catholic Directory 1967", 482.

[2] OMK różnie podawał liczbę ludności Japonii - zob. listy nr 265, 272, 309, 347. W rzeczywistości ludność Japonii w 1930 wynosiła 65 872 000, a w 1940 - 71 400 000. Miesięcznik "Misje Katolickie" 51 (1932) 134 twierdzi, że w 1931 było 64 700 557 mieszkańców w Japonii.

[3] Misjonarze przybyli do Japonii w 1549 (misja św. Franciszka Ksawerego). W czasie prześladowania w 1634-35 chrześcijaństwo zostało w Japonii niemal całkowicie zlikwidowane. Ale tradycje chrześcijańskie przetrwały. Misjonarze zaczęli przybywać znów do Japonii od połowy XIX w., choć niechęć do chrześcijaństwa nie od razu ustała.

[4] Generałem na kapitule generalnej w sierpniu 1930 został wybrany o. Domenico M. Tavani.

228
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak. Fotokop.: AN. - Zob. również: W krainę myśli 1952, 675.
Druk. RN 9(1930) 206.

Nagasaki, 24 V 1930

Telegram 4

Dziś rozsyłamy "Rycerza" japońskiego. Mamy drukarnię [1]. Cześć Niepokalanej

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin Soch[aczewski]

Przypisy

[1] Był to RN japoński na miesiąc maj 1930 w nakładzie 10 tys. egz. - zob. Pisma OMK II, 218-220.
O. Alfons Kolbe odpowiedział telegramem: Cieszymy się z wami. Cześć Niepokalanej! - zob. RN 9(1930) 205.

229

Do Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop. AN.

Nagasaki, 24 V [1930]

Telegram 229

Oggi "Cavaliere dell'Immacolata" giapponese lascia tipografia. Abbiamo tipografia.

Masaimiliano

[Adres] Generalato Conventuali / 12 Apostoli / Roma

[Przekład polski]

Telegram 229

Nagasaki, 24 V [1930] [1]

Dzisiaj japoński "Rycerz Niepokalanej" opuszcza drukarnię. Mamy drukarnię.

Maksymilian

Przypisy

[1] Data roczna zaczerpnięta z podobnego telegramu do Niepokalanowa - zob. Pisma OMK II, 228.

229a

Do braci Seweryna Dagisa i Zygmunta Króla w Szanghaju

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Cztery karty jednostr. zapis. Fotokop. AN.

Nagasaki, 1 VI 1930

Drodzy Bracia!

Paczka z "Rycerzami" i list doszły? Pierwszy numer "Rycerza" drukował się jeszcze nie u nas; dopiero wczoraj monter od naszej maszyny odjechał i "można" ją już kręcić, ale ani jeszcze walce nie poodlewane. Czcionki jeszcze w paczkach, ale już w naszej drukarni. Jutro robienie kozłów (kaszty kupione), odlewanie walców, rozrzucanie (może) czcionek, przenosimy do domu, gdzie drukarnię umieściliśmy. Jest to osobny (za obszerny na razie) dom cały wynajęty na 9 miesięcy za 405 jenów [1]. W ciągu tego czasu musimy pobudować Niepokalanów japoński. - Cześć Niepokalanej (miesiąc maj był obfity w dobrodziejstwa Niepokalanej).

Co do Was to jeszcze trochę cierpliwości, byle Wam głowy nie porozpękały, ale nauka tych "łapek" chińskich nawet dla zecera japońskiego konieczna, bo i Japończycy ich używają; a może Niepokalana zechce, by i numer chiński wychodził w naszej drukarni japońskiej? Więc uczcie się dalej.

Br. Hilary pacierze przepisze. - Równocześnie załączam list otrzymany z Niepokalanowa, bo i dla Was tam ciekawości sporo. Fotografię "czarniejszą" można przy sposobności zwrócić: może

posłuży do "Rycerza" japońskiego.

Ja, zdaje się, około połowy czerwca będę u Was. Po kapitule generalnej dowiem się telegraficznie, kiedy odbędzie się kapituła prow[incjalna] [2] i postaram się przez Syberię zdążyć na czas tylko, by placówka Wschodu nie była długo bez ojca. Postaram się koniecznie o pomoc w ojcach. Zresztą niech Niepokalana sama pokieruje, bo to Jej sprawa. Módlcie się w czasie kapitały generalnej, bo to obowiązek wszystkich członków Zakonu, a nawet z obowiązku każdy konwent Zakonu, w dniach obrad 4, 5, 6 [sierpnia] Mszę św. do Ducha Przenajświętszego odprawić musi. - Więc módlcie się szczególnie też i w tej intencji, tym bardziej, że nie jest wykluczona i mowa o "Rycerzu" i M.I. na kapitule generalnej, i od sposobu ujęcia tej sprawy dużo zależy przyszłość M.I., Niepokalanowa i "Rycerza". Niepokalana wprawdzie sama kieruje, ale i nam pomodlić się trzeba. Choć 3 Zdrowaś Maryjo i akt "O Maryjo bez grzechu" itd. co dzień w tych trzech dniach odmówcie.

Na karcie, której nie załączam, bo zawiera intencje (30) mszalne dla mnie, o. Alfons tak pisze: "Tamte odesłane przez br. Seweryna intencje mszalne, już zabrał Prowincjał do odprawienia. Przesyłam tu 30 po 10 zł. Może za dużo? I może zamiast intencji lepiej grosze? I ile? I jak posłać, by doszły. Poważnie myślimy o nawiązaniu komunikacji lotniczej z Wami."

A na drugiej stronie takie wieści: "Jeszcze i bracia Romuald i Celestyn (profesi!) wyruszyli na podbój Łodzi. Dzisiaj dostaliśmy im jeszcze 4 000 "Rycerza". Wczoraj złożyli śluby bracia: Sebastian, Łukasz i Samuel. Br. Manswet już od tygodnia na Kresach za drzewem. Ogród się porządkuje. Będzie i cmentarzyk, bo O. Prowincjał pozwolił, a tylko jeszcze świeckie władze."

Niech Niepokalana ma Was w swej opiece

O. Maksyrnilian M-a Kolbe

PS - Br. Zygmunt pyta, czy ma co więcej pisać spodziewając się mówić ustnie; otóż trudno mi na razie określić dnie przyjazdu: może wcześniej, a może później; w każdym razie lepiej na to nie liczyć, ale jeśli jest co do pisania - pisać. Wszystko będzie zależeć od ustalenia dnia kapituły prowincjalnej. - Podpis br. Zygmunta to już i prawie chiński, że nie można go nawet odczytać.

Tu gór fotografować nie wolno ze względów wojskowyoh [3]; wobec czego i góry Męczenników zdjąć by nie można. "Rycerze" chyba doszły (50).

Przypisy

[1] Wynajęty dom znajdował się w pobliżu kościoła katedralnego przy ul. Minamiyamatemachi 10.

[2] Zob. Pisma OMK II, 228 przyp. 5.

[3] Miasto Nagasaki należało do miast ufortyfikowanych - zob. Pisma OMK III, 496a.

230
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 331-332.
Druk.: fragmenty w RN 9(1930) 244.

Nagasaki, Oura
Minamiyamatemachi nr 11,
9 VI 1930

[PS] [1] Kilka słów. W Japonii - cześć Niepokalanej, sprawy ułożyły się względnie normalnie, ale jeszcze trudności moc, bo chociaż już pierwszy numer wyszedł, księża tłumaczą z łaciny na japoński, biskup zezwala na wydawanie i jest "Imprimatur", czcionki są, ale w skrzynkach na ziemi, gdyż nie potrafimy japońsko-chińskich różnorodnosoi rozsypać do kaszt. Mieszkanie wynajęte na 9 miesięcy. Jednak źródeł redakcyjnych brak dotkliwy. Poczta odmówiła wysłania ryczałtowo, a starania o ryczałt mają trwać 3 miesiące. Tymczasem zaś trzeba płacić 2 seny od numeru osobnego, to jest tyle, ile kosztuje numer, Zecera japońskiego nie mamy. Noża dotkliwie brak i spinaczki. Papier okrutnie drogi, a grosze się wyczerpały.

Tymczasem br. Sewerynowi nie chcą przedłużyć wygasającego paszportu.

Kończę więc filozoficzne egzaminy seminarzystów i gonię do Szanghaju a stamtąd, o ile wizę dostanę, przez Syberię do Polski, by na kapitule [2] zdać sprawę i koniecznie dostać może ze dwóch

ojców do Nagasaki, a z jednego do Szanghaju: bez ojca bracia nie mogą normalnie pracować, zwłaszcza z braku znajomości języka miejscowego. Bardzo by było dobrze, by wszyscy tak bracia mający misjonarzować, jak i interniści [3], którzy kiedyś na misje pojadą, poduczyli się języka angielskiego. Bardzo on na całym Wschodzie rozpowszechniony.

Mało sam pisuję, bo roboty dużo, a czasu mniej.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dopisek do listu, z Nagasaki z tą samą datą.

[2] Zob. Pisma OMK II, 225 przy p. 5.

[3] Interniści czyli uczniowie Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie - zob. Pisma OMK I, 181 przyp. 2.

231

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 11 VI 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Tutejszy biskup [1] żąda, by N. O. Prowincjał skierował do niego urzędową (po łacinie) prośbę o założenie konwentu, celem szerzenia kultu Niepokalanej, prasy misyjnej, aby mógł dać urzędowe zezwolenie, jako podstawa do dalszych kroków prawnych o założenie konwentu. Otrzymał on bowiem z Kongregacji Misji (Propaganda) zapytanie, w jakim celu przybyli do Nagasaki "Minores Conventuales" [2], Sprawa jest może i delikatna, gdyż roku zeszłego OO. Bernardyni ułożyli już z biskupem i umowę zrobili (na piśmie) celem założenia w Nagasaki "domus probationis" [3], bo tu jest największa liczba katolików w Japonii [4], a oni mają w pobliżu własny okręg (jak diecezja osobna) [5]. Otóż widać, że po różnych "spokojnych" praktykach prawnych sprawa teraz dopiero doszła do Kongregacji i tam natrafiła na przeszkodę, tj. fakt naszej bytności w Nagasaki, ale nasz tu pobyt nie ma jeszcze podstawy prawnej, więc w ostatecznym wyniku nasza pozycja może jest i słabsza. Był tu w tych dniach bernardyn, który jako prowincjał Kanady [6] tę sprawę z biskupem układał. - Wszystko jest w ręku Niepokalanej, ale zdaje ni się, że z naszej strony trzeba działać bardzo szybko, a tak ostrożnie, byśmy czasem nie otrzymali z Kongr[egacjij Propagandy odpowiedzi odmownej.

Tu "Rycerza" japońskiego przyjmują nawet poganie bardzo chętnie. Wczoraj z Tokio przyszło zamówienie na 150 egz[emplarzy] majowego z wpłatą z góry. Poganin jakiś dziękuje za egzemplarz i prosi o stałe wysyłanie. I ofiary napływać zaczynają. Trzeba, żeby jak najprędzej przyjechał tu ten ojciec, który będzie miał tu na zawsze zostać; więc i języka dobrze [by] się poduczył, gdyż inaczej nie można roboty rozwijać. - A najważniejsza podstawa prawna.

Jutro ruszam do Szanghaju, bo tam br. Sewerynowi nie chcą przedłużyć paszportu, no i może jeszcze da się pomyśleć coś o "Rycerzu" chińskim; po czym natychmiast chciałbym przez Syberię zdążyć do Polski na kapitułę, wedle polecenia N. O. Prowincjała na odjezdnem, by starać się być na kapitule.

W Nagasaki musiałby być też jakiś ojciec do wykładania filozofii w Seminarium. I ta placówka dla nas bardzo ważna. Już teraz zaczynają na dobre kiełkować tam powołania.

Wszyscyśmy - cześć niepokalanej - zdrowi.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian z dziećmi
dwóch w Nagasaki [7], dwóch w Szanghaju [8]

Przypisy

[1] bp Yanuario Hayasaka

[2] Bracia Mniejsi Konwentualni czyli Franciszkanie

[3] dom próby, nowicjat

[4] Miasto Nagasaki liczyło 50 tys. katolików - zob. "L'Année Missionnaire 1931", 55. Diec. Nagasaki miała w 1933 na ok. 1.200.000 mieszkańców ok. 60.000 katolików - zob. "Misje Katolickie" 52 (1933)62. W całej Japonii w r. 1930 było 92.798 katolików na ogólną liczbę 63.872.000 mieszkańców - zob. "Japan Catholic Directory 1967", 482; zob. także WEP V 208.

[5] Bernardyni kanadyjscy przybyli do Japonii w r. 1907, a od 18 III 1927 objęli prefekturę w Kagoshima wydzieloną z terenu diecezji Nagasaki. Prefektem tej

prefektury do r. 1936 był o. Egidius M. Roy OFM, mianowany biskupem 5 V 1933. Po jego rezygnacji zarząd prefektury objął ks. Yamaguchi, który choć został biskupem Nagasaki w r. 1937, to jednak był jednocześnie administratorem Kagoshimy do r. 1940. W r. 1955 Kagoshima stała się diecezją - zob. "Japan Catholic Directory 1967", 163.

[6] Nazwiska nie udało się ustalić.

[7] bracia: Zeno Żebrowski i Hilary Łysakowski

[8] bracia: Seweryn Dagis i Zygmunt Król

231a
Do braci Seweryna Dagisa i Zygmunta Króla w Szanghaju

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv.) w Tokio.
Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop. AN.

Harbin, 23 VI [1930] [1]

M. I.

Drodzy Bracia

W sobotę wieczorem [2] po jedenastej przyjechałem do Harbinu. Na stację po mnie wyszli (bo telegrafowałem, że jadę) ks. proboszcz Ostrowski z ks. wikarym [3]. "Przyjęli bardzo gościnnie. Dzisiaj starania o wizę sowiecką i chińską wyjazdową posunęły się tak, że jutro spodziewam się je otrzymać. Trzeba było też fotografii, więc więcej zrobiłem, by i Wam posłać. Pojutrze o godz. 15.55 ruszę. W Moskwie mam być akurat za tydzień od wyjazdu, tj. we środę [4], a w Niepokalanowie około północy w czwartek. W piątek więc lub sobotę spodziewajcie się telegramu i napiszcie zaraz pocieszyć naszych "Japończyków" [5].

Zdaje się, że z Szanghaju przeniesiemy się do Harbinu, i proboszcz zaprasza i biskup (administrator) [6] kontent. Ale módlcie się, by Niepokalana uczyniła, jak zechce, bo i tu trudności są.

Pozdrowienie [dla] o. Mikołaja [7].

Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian

[Dopisek] Piszcie już do Niepokalanowa wprost.

Przypisy

[1] Zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 148.

[2] Dnia 21 VI 1930 r.

[3] Prawdopodobnie ks. Eyssymontt, "prawa ręka ks. prałata Ostrowskiego" - zob. ks. Ignacy Posadzy, "Przez tajemniczy Wschód. Wrażenia z podróży." Potulice 1939, 298. Drugim wikariuszem przy kościele św. Stanisława był ks. Witold Zborowski - dz. przyt. 304.

[4] Dnia 2 VII 1930 r.

[5] tj. braci przebywających w Nagasaki: br. Zenona Żebrowskiego i br. Hilarego Łysakowskiego.

[6] Harbin należał do wikariatu apostolskiego Kirin, powierzonego Stowarzyszeniu Paryskich Misji Zagranicznych. Wikariuszem apostolskim był w tym czasie biskup Auguste Gaspais z tegoż Stowarzyszenia - zob. "l'Année Missionnaire 1931", Paris [b.r.] 145, "Annuario Pontificio per l'anno 1935", Citta del Vaticano 1935, 526.

[7] "Mikołaj archimandryta" - zob. Pisma OMK II, 216 przyp. 5.

232
Do Nagasaki

Oryg.: rkps Archiwum Komisariatu OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. -Fotokop. AN.

[Niepokalanów, 4 VII 1930] [1]

[PS] [2] Moi Drodzy, trzymajcie się tęgo a razem Niepokalanej, a mam nadzieje, że niezadługo uda się Nagasaki odpowiednio obsadzić. Kapituła dopiero 22 bm [3]. Pomódlcie się w tym czasie o dobry jej wynik, choć po 3 Zdrowaś (po naszemu) przez 3 dni.

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Kamila Banaszka z Niepokalanowa do Nagasaki.

[2] Dopisek do listu jw.

[3] Acta Coadunatae Prov., rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie 356nn. wykazują, że kapituła prowincjalna odbyła się we Lwowie 21-24 lipca 1930.

233
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 5 VII 1930] [1]

[PS] [2] Serdeczne pozdrowienie z prośbą o modlitwę. Nie wiem, czy rychło do Krakowa zaglądnę, bo kapituła ponoć we Lwowie [3].

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] Dane z listu o. Alfonsa Kolbego z 5 VII 1930 r.
[2] Dopisek do listu jw.
[3] Kapituła prowincjalna w Krakowie dawałaby większe możliwości odwiedzin.

234
Do kapituły prowincjalnej we Lwowie

Oryg.: ms AN, Jedna karta jednostr. zapis.

Leopoli [a], 23 VII 1930

Ad Reverendissimum Capitulum Provinciale
Expeditio missionaria ex eonventu Niepokalanów circumstantiis in loco examinatis comperit civitatem Nagasaki in Japonia aptam esse ad [periodicum] "Eques Immaculatae" lingua iaponica edendum, quia:
1. ibi martyres Franciscani sanguinem pro Christo effuderunt;
2. ibi invenitur maximus nucleus christianorum;
3. episcopus est favorabilissimus pro ista actione;
4. periodico incepto catholici et etiam pagani tam libenter eum susceperunt, quod numerus exemplariorum iam ad 11.000 ascendit et etiam typographia comparari brevi potuit.
Inde peto, ut constituatur nostrae provinciae missio in Nagasaki cum speciali fine conversionis paganorum per editionem periodici "Eques Immaculatae".

fr. Maximilianus M. Kolbe

[Przekład polski]

Lwów, 23 VII 1930

Do Najprzewielebniejszej Kapituły Prowincjalnej
Wyprawa misyjna z konwentu Niepokalanów po zbadania warunków na miejscu doszła do przekonania, że miasto Nagasaki w Japonii nadaje się na ośrodek wydawniczy [czasopisma] "Rycerz Niepokalanej" w języku japońskim, gdyż"
1. tam męczennicy franciszkańscy przelali krew za Chrystusa [1];
2. tam znajduje się największe skupisko chrześcijan [2];
3. biskup jest dla tej działalności jak najbardziej przychylny [3];
4. gdy miesięcznik zaczął się ukazywać, katolicy a nawet poganie tak go bardzo chętnie przyjęli [4], że nakład podniósł się już do 11.000 egzemplarzy, a nawet w krótkim czasie można było otworzyć drukarnię.
Dlatego proszę o ustanowienie misji naszej prowincji w Nagasaki mającej specjalnie na celu nawracanie pogan przez wydawanie periodyku "Rycerz Niepokalanej".

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy
[1] Zob. Pisma OMK II, 219, przyp. 4.
[2] Zob. Pisma OMK II, 231, przyp. 4.

[3] Zob. Pisma OMK II, 221.
[4] Zob. Pisma OMK II, 231.

235
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 680.

Lwów, 23 VII 1930

Telegram 1249

Prowincjałem Ojciec Kornel

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Franciszkanie / poczta Teresin k[oło] Sochaczewa

236
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Lwów 8, 24 VII 1930

Telegram 1324

Gwardianem Alfons [1], Japonia ciężko [2]. Ora te

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin Sochaczewski

Przypisy
[1] tzn. gwardianem Niepokalanowa
[2] Argumenty przeciwników akcji misyjnej w Japonii - zob. Pisma OMK II,431.
W aktach kapituły prowincjalnej 1930 r. pod dniem 24 lipca czytamy: Sessio IV. [...] Ultimo exorta est magna dissensio de missionibus in Iaponia. RPM. Maximilianus Kolbe, qui iam ibi erat et reversus est, quaestionem proposuit qualem relationem habebit ipsa missio et potissimum editio periodici "Rycerz Niepokalanej" cum Provincia Polona.
Vener[abile] Definitorium dedit responsum: "Provincia Polona desiderat erigere domum Missionis in Iaponia in charactere divulgandi cultum B.M.V. Immaculatae accedente consensu S. Sedis et servatis de iure servandis."
[Przekład polski]
Sesja IV. [...] Na końcu powstał wielki spór o misje w Japonii. Wielebny O. Magister Maksymilian Kolbe, który tam już był i powrócił, postawił pytanie, jaki związek będzie mieć sama misja, a zwłaszcza wydawanie miesięcznika "Rycerz Niepokalanej", z prowincją polską.
Wielebne Definitorium dało odpowiedź: "Prowincja polska pragnie założyć dom misji w Japonii w charakterze ośrodka rozpowszechniającego cześć NMP Niepokalanej, za zgodą Stolicy Apostolskiej i z zachowaniem przepisów prawnych."

237
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Lwów 2, 26 VII 1150

Telegram 1106

Dziesiąta wieczór przyjeżdżamy ja i kleryk [1]

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Sochaczewa

Przypisy
[1] br. kleryk Mieczysław Mirochna, późniejszy misjonarz w Japonii

238
Do Nagasaki

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Odpis sporządził br. Kamil Banaszek w 1930 r.

[Niepokalanów, 1 VIII 1930] [1]

[PS] [2] Ja jak najprędzej postaram się powrócić, jak tylko paszport i wizy otrzymam.
Sprawa pozwolenia formalnego na założenie klasztoru w Nagasaki już posłana do Rzymu.
Trzymajcie się zdrowo i - co najważniejsza - po zakonnemu, pomni na przepis Reguły naszej świętej (rozdz. III), "by... gdy idą przez świat, nie sprzeczali się i nie wadzili słowami, lecz aby byli cisi, spokojni, skromni, łagodni i pokorni..."
Jeżeli Niepokalana zechce, to niedługo się zobaczymy [3].
Polecam Niepokalanej

O. Maksymilian Kolbe

Przypisy
[1] Dane z listu br. Kamila Banaszka z 1 VIII 1930.
[2] Dopisek do listu jw.
[3] W Nagasaki przebywali bracia Hilary Łysakowskt i Zeno Żebrowski.

239
Do br. Seweryna Dagisa i br. Zygmunta Króla w Szanghaju

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził w 1930 br. Kamil Banaszek.

[Niepokalanów, 1 VIII 1930] [1]

[PS] [2] Jak tylko otrzymam paszport i wizy, zaraz powrócę do Was.
Co do Chin, to sprawa trudna, gdyż nie ma ojca do dyspozycji. Bardzo prawdopodobne, że wobec tego po moim powrocie i Wy na razie będziecie musieli wycofać się do Japonii. Na drugi zaś rok, jeżeli Niepokalana tak zechce, założymy placówkę i w Chinach.
Módlmy się, by Niepokalana pokierowała wszystkimi sprawami, jak sama zechce.
Niech Was Niepokalana ma w swej opiece.

O. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Pytań żadnych nie zamieszczam, bo się niedługo zobaczymy - jeśli tak Niepokalana zechce.

[Adres] Fr. Seweryn Dagis / Vallon 106, passage 2 / Shanghai / China - Asia / via Siberia

Przypisy
[1] Dane z listu br. Kamila Banaszka z 1 VIII 1930.
[2] Dopisek do listu jw.

240
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na bankiecie z nadr.: Wydawnictwo / "Rycerz Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, poczta Teresin Soch[aczewski] / Nr konta PKO 150.283.

Niepokalanów, 7 VIII 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
Wysłałem telegram [1] do Radomska [2] z zawiadomieniem, że nasi odtelegrafowali z Nagasaki, iż biskup już wysłał list [3], ale nie otrzymałem odpowiedzi, więc się obecnie samolotem [4] te słów kilka, nieco racji razem zebranych:
1) dom zakonny materialnie jest (jeszcze i ogródek też).
2) Prawnie sprawa na ukończeniu, bo nie ma żadnych więcej trudności.
3) Jeżeli zaraz pojadą [5], to po nadpędzeniu tylko logiki mniejszej i trochę etyki, razem z seminarzystami Japończykami się ucząc, obok "studia sacra" [6] nabędą dobrze języka japońskiego [a], napatrzą się i narozmawiają na pauzach o zwyczajach, obyczajach, wadach i zaletach

miejscowych; zapoznają się i zaprzyjaźnią z przyszłymi współpracownikami na niwie Bożej. Prócz tego teoretycznie i praktycznie nauczą się redagować "Rycerza" dla tamtych stosunków i prowadzić Wydawnictwo.

Po sześciu latach będą więc całkiem gotowi do zakasania rękawów z wiedzą teoretyczną i praktyczną dostosowaną do ich właściwego zadania (a ile książek japońskich przez ten czas przeglądną?).

Przyjeżdżając zaś jako księża zamiast zabrać się do roboty, muszą zacząć od języka, którego nauczenie się oceniono na robotę około 5 lat! Do tego głowa księdza, to już nie świeża pamięć kleryka. - Co zaś do poznania otoczenia to salezjanin mi mówił (który jako ksiądz przed trzema laty tam przyjechał), że im dłużej się studiuje Japończyka, tym mniej się go rozumie. Tak, to niełatwa rzecz względem Azjatów.

4) I ja bym zaraz miał dużą pomoc i w redagowaniu (a oni naukę), i w załatwianiu spraw (po łacinie, gdzie trzeba), i w sprawach wymagających więcej inteligencji, i w wychowaniu zakonnym młodzieży, która tam już wniosła podania w odpowiedzi na wezwanie w numerze majowym. Pomagając mi, sami by "praktykowali" misjonarzowanie. A w razie niedomagania mogliby mnie pomału zastępować, by "Rycerz" się nie urwał. Bracia bowiem mimo najlepszych chęci w redakcji pomóc niewiele mogą i w uczeniu się języka w więcej napotkają trudności, i zajęci innymi pracami ręcznymi nieprędko nabędą wprawy w języku. I ja też już dość ciężki do nauki; kuję, a słówka nie chcą się głowy trzymać, a właściwie to i tak mało mam czasu tam nawet w Japonii do kucia. Gdy się jednak przyłożę, to głowa rozboli, nerwy zaczynają targać, gorączkuję - ot niedołęga!

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo i telefoniczną czy telegraficzną odpowiedź

br. Maksymilian

PS - Już paszport zagraniczny i to bezpłatny każdy ma i wizę japońską też bezpłatną, teraz paszporty poszły ekspresem do Berlina po wizę chińską [7]. Po powrocie bolszewicka wiza i niedziela rano będzie najbliższy pociąg. Może zdążymy go złapać.

Przypisy

[1] Telegram nie zachował się.
[2] tymczasowe miejsce pobytu o. prowincjała
[3] Temat omawiany już w Pismach OMK II, 231.
[4] pocztą lotniczą
[5] Mowa o klerykach, udających się do Japonii. Byli to br. Mieczysław Mirochna i br. Damian Eberl.
[6] nauka teologii
[7] Do czasu II wojny światowej nie było w Polsce ambasady chińskiej, a konieczna była wiza tranzytowa chińska.

241

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Stołpce, 15 VIII 1930

Drogi Bracie

Bilety zwracamy, bo za drogo pobrał kasjer, chociaż wygodnie na nich dojechaliśmy; można zareklamować zwrot pieniędzy wzwyż wziętych.

Ciebie nie budziłem, bo mi było żal [1] [a] i tak dobrze widziałem. Kończę, bo zaraz jedziemy.

"Memento"

br. Maksymilian

[Adres na kopercie] [2] / Przewielebny Ksiądz / O. Alfons Kolbe / Niepokalanów / poczta Teresin Soch[aczewski] obok Warszawy

[Stempel pocztowy] Stołpce 15 VIII 30

Przypisy

[1] OMK wyjechał w nocy, a nie chciał budzić o. Alfonsa.
[2] Adres pisał kleryk Mieczysław Mirochna jadący z OMK do Japonii.

242
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Stołpce, 13 VIII [1930]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
Niepokalana nas szczęśliwie prowadzi.
Czy mógłbym poprosić o telegraficzne zawiadomienie, gdy przyjdzie beneplacitum [1], zaraz.
Z prośbą o serafickie błogosławieństwo. Benedicite i z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian
br. Mieczysław [2]
br. Damian Ma [3]

Przypisy
[1] Zezwolenle Stolicy Apostolskiej na założenie klasztoru w Nagasaki.
[2] Własnoręczny podpis kleryka Mieczysława Mirochny.
[3] Własnoręczny podpis kleryka Damiana Eberla.

243
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[rancizek]

Nagasaki, 31 VIII 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
Niepokalana szczęśliwie doprowadziła nas do celu, chociaż w pewnej chwili w drodze zdawało się, że będzie inaczej [1] (szczegóły obszerniej przy sposobności ustnie). Zaraz też wysłałem telegram: '"Przyjechaliśmy" [2].
Bracia wyszli po nas na stację kolejową we czterech [3], bo i ci z Szanghaju już są, w Nagasaki. Dzięki Niepokalanej starania poczynione przeze mnie w Warszawie osobiście okazały się skuteczne. Ministerstwo wysłało telegraficzne polecenie wydania paszportu br. Sewerynowi i konsulat go wydał. Otrzymali też tegoż dnia telegram ode mnie z Warszawy, by jechać do Nagasaki.
Jednak sprawa "zwinięcia" prokury jeszcze przez to nie będzie załatwiona, bo została ona "otwarta" na podstawie listu O. Generała [4], który okazałem biskupowi Szanghaju [5]. Napiszę więc do biskupa Szanghaju, iż na razie z powodu niemożliwości wykonania warunków (zażądał 2 księży na stałe) sprawa uległa "zawieszeniu" i bracia zostali "tymczasowo" wycofani. Co prawda i szkoda tej placówki, bo administrację "Rycerza" tam prowadzić jest nam wolno. A może z czasem w Nagasaki da się "Rycerza" chińskiego wydawać, a tam administrację ogólnochińską prowadzić?... Niech Niepokalana pokieruje. - Komunikacja Nagasaki-Szanghaj wyjątkowo świetna (rapid-exprees okręt). W Nagasaki dowiedziałem się, że księża wycofywali się coraz bardziej od współpracy po moim odjeździe, licząc się z możliwością zwinięcia tej placówki; dopiero telegram, który do biskupa wysłałem po kapitale, że powracam [6], ożywił sprawę i spowodował wydanie numeru na lipiec. Numer na sierpień, mimo że rękopis dawno już był nadszedł, jeszcze nie był tknięty, a ja przyjechałem z gotowym rękopisem na wrzesień i już dziś koniec sierpnia. Wobec czego może jeden numer wyjdzie za dwa miesiące "sierpień-wrzesień". - Zresztą, cześć Niepokalanej, już bracia zdołali kupić i nóż (maszynę do krajania) za 460 jenów i numer na lipiec wydrukować i obrobić w naszej drukarni. - Cześć Niepokalanej!
Biskupa nie zastałem. Gdy powrócił, dziwił się, że tak prędko pokazałem się w Nagasaki, mówił, że przychylnie załatwił sprawę pozwolenia na klasztor [7] i chętnie przyjął do wiadomości, że klerycy będą się uczyć w seminarium.
Niepokalana tak sprawia, że władze policyjne nabierają do nas zaufania powoli? więc i może łatwiej będzie pokonywać trudności. Nie będą nas mieszać z Rosjanami.
Widzę w kalendarzu, że dnia l6 września przypada św. Kornela, a list ten do tego dnia podróżował będzie, więc my wszyscy składamy serdeczne życzenia N.O. Prowincjałowi jak

najdoskonalszego spełnienia we wszystkim Woli Niepokalanej.
Benedicite

br. Maksymilian M-a [8]

Przypisy
[1] Nie wiadomo, jakie to były trudności.
[2] Telegram nie zachował się.
[3] Bracia: Zeno Żebrowskl, Hilary Łysakowski, Seweryn Dagis i Zygmunt Król. Dwaj ostatni przebywali przedtem w Szanghaju.
[4] o. Alfonso Orlich (Orlini)
[5] bp Auguste Alphonse Pierre Haouissée
[6] Telegram wysłany do biskupa Yanuario Hayasaka nie zachował się.
[7] Bp w Nagasaki Y. Hayasaka pismem z 14 VIII 1930 wyraził zgodę na założenie klasztoru w swej diecezji pod warunkiem uzyskania zezwolenia Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.
[8] Poniżej podpisu OMK złożyli swój podpis kolejno: br. Mieczysław M-a, br. Damian M-a, br. Zenon, br. Hilary M-a, br. Seweryn M-a i br. Zygmunt M-a

244
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. Druk.: z pewnymi zmianami RN 9(1930) 336-337

Nagasaki, 31 VIII 1930

Drogi Bracie!
Rozglądnąłem się już nieco i uporządkowałem najpilniejsze sprawy, więc przy niedzieli siadam, by skreślić te słów kilka. Przeszkadza mi co prawda znowu brzęczący moskit, choć jeszcze czuję ból w lewej ręce, gdzie mnie ukłuł on czy jego kolega, ale i to dla Niepokalanej. W nocy trzeba aż twarz nakryć, by móc noc przespać bez zbudzenia się od moskitów, ale wtedy znowu spać nie można z powodu gorąca i potów; lecz i to dla Niepokalanej, by tylko jak najwięcej dusz dla Niej zdobyć.
Niepokalana szczęśliwie nas przeprowadziła do Nagasaki. O 7.30 rusza pociąg z Warszawy i punktualnie o tejże 7.30 staje po 12 dniach jazdy: koleją poprzez Syberię, Mandżurię i Koreę; przez 8 godzin okrętem z Pusanu do Simonoseki; znowu krótko okrętem z Simonoseki do Modzi, a wreszcie znowu koleją z Modzi do Nagasaki.
Zupełnie nieznanym dla mnie krajem była Korea, bo i jadąc do Polski nie tędy jechałem, lecz przez Szanghaj, by tam pozałatwiać sprawy tamtejszej placówki, a następnie najkrócej wypadło przez Dairen [1], Mukden i przez Syberię. Przesyłam więc nieco widoczków z tego kraju. Pierwsze 6 to widoczki raczej wioskowe, następne miejskie zwłaszcza z Pusanu, a wreszcie okręt, który nas z Pusanu przewiózł do Simonoseki. Krajobraz przepiękny, że trudno oderwać wzrok, ale w Pusanie u kresu jazdy poprzez całą Koreę spotkała nas przykra niespodzianka. Licząc na 4 godziny przerwy pomiędzy pociągiem a okrętem, chciałem odprawić Mszę św., a tymczasem nikt tu o kościele katolickim nic nie wie [2], mimo że miasto ogromne; wreszcie na policji dowiedzieliśmy się, że jest w Pusanie aż 6 kościołów, ale protestanckich, a katolickich na całą Koreę jest tylko 3.
Kiedyż Niepokalana zapanuje i w tym przepięknym skądinąd kraju i zaprowadzi w nim królestwo swego Syna?

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Polskie nazewnictwo geograficzne świata" podaje nazwę Talien.
[2] Zob. Pisma OMK II, 245 przyp. 3.

245
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 2 IX 1930

Najdroższa Mamo!
Nie odwiedziłem przed wyjazdem, "bo byłbym musiał może później wyjechać, a misje pilniejsze.

Niepokalana przeprowadziła nas szczęśliwie (zabrałem ze sobą dwóch kleryków [1]) i po 12 dniach jazdy dniem i nocą pociągiem, a kilka tylko godzin okrętem, dostaliśmy się do Nagasaki. Na stacji oczekiwali już bracia i ci z Japonii i ci z Szanghaju [2], gdyż ze względu na brak ojców i niepokoje w Chinach musieliśmy sprawę "Rycerza" chińskiego na później odłożyć.

"Potrzebujemy bardzo i przede wszystkim modlitwy, by praca nasza tutaj była owocna. Tyle dusz!! nie zna jeszcze Pana Jezusa i Niepokalanej; a tymczasem protestanci uwijają się bardzo. W takim mieście koreańskim Pusanie zastaliśmy sześć kościołów protestanckich, a ani jednego katolickiego [3], chociaż to wielkie miasto; więc bez Mszy św. i Komunii św. musieliśmy zabrać się do śniadania. A jednak te ludy nie są złe. Pytają nas, co znaczy koronka, którą mamy u pasa? Co oznacza krzyż u koronki? Kto Pana Jezusa ukrzyżował? Jaka jest różnica pomiędzy religią katolicką a protestantyzmem itp. Tylko wielka szkoda, że tak jeszcze mało umiemy po japońsku. Ale niech Niepokalana wszystkim dowoli kieruje.

Z prośbą o modlitwę
wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe [4]

Przypisy

[1] Byli to klerycy: br. Mieczysław Mirochna i br. Damian Eberl.

[2] Zob. Pisma OMK II, 243 przyp. 3.

[3] Nie jest pewne, czy rzeczywiście nie było ładnego kościoła katolickiego w Pusanie, gdyż inni misjonarze franciszkańscy, którzy byli tam w maju 1932 (o. Konstanty Onoszko z braćmi), zostali zaprowadzeni do kościoła katolickiego - zob. list br. Grzegorza Sirego z 31 V 1932 w zbiorze "Listy naszych misjonarzy z Japonii". Pod koniec 1934 istniało w Pusanie 17 stacji misyjnych, których rektorem był ks. Joseph Bulteau rezydujący w: Fusan-chin, Tenshudo "L'Eglise Catholique dans L'Empire Japonais 1935", Sapporo [b.r.] 109.

[4] Stempel pocztowy nieczytelny.

246
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. Druk: ze znacznymi zmianami RN 9(1930) 337-338

Nagasaki, 2 IX [1930] [1]

Drogi Bracie!

Przesyłam nieco materiału [2]; może się przyda do "Rycerza".

Tutaj już zastałem braci szanghajskich [3]. Konsulat otrzymawszy telegram z Ministerstwa wydał br. Sewerynowi paszport, ale tylko na pół roku. Podobno jednak jego metryka z Odessy leży w starostwie [4]. Sam on w tej sprawie napisze.

Mieliśmy tu kłopotu moc, ale Niepokalana łamie jeden po drugim. Gdym przyjechał, zastałem rękopis sierpniowego "Rycerza" nie tknięty, a nawet podobno tak już księża miejscowi liczyli się za zwinięciem tutejszej placówki, że dopiero po moim telegramie, że powracam [5], przyłożyli ręki do numeru lipcowego, który - dzięki Niepokalanej - już cały wykonany został u nas, gdyż zastałem tu kupiony wcale tęgi nóż za 460 jenów. Wobec tego, że dopiero co rozesłany lipiec, a w tłumaczeniu "na gwałt" sierpień, przy tym zaś dziś już 2 września, numer sierpniowy wyjdzie za sierpień i wrzesień.

Policja kazała nam zapłacić 500 jenów za prawo wydawania "Rycerza". Jest to prawnie wymagana kaucja od tych, którzy wydają wiadomości bieżące, a ponieważ zdaniem policji nasz "Rycerz" jest za duży, by mógł nazywać się dodatkiem do miejscowego pisma [6], a więc musi wychodzić oddzielnie niezależnie, no i zapłacić niezależnie. Ale jakoś Niepokalana tak sprawy ułożyła, wkrótce potem w rozmowie komisarz policji uznał, że to co drukujemy, nie są wiadomościami "bieżącymi", a jeśliby się takowe wkradły, to nam powie. Cześć Niepokalanej, bo 500 jenów to przecież około 2 250 zł.

Wyrabiamy sobie czeki, no i ryczałt ma być.

Tymczasem poczciwy doktor Japończyk [7] przesłał nam 4 krzesła plecione i stół okrągły, a wczoraj jeszcze dodał leżak. Zyskał on już mnóstwo czytelników, a i teraz wybierając się w podróż do Tokio przez Osakę, Kioto itd., chce wszędzie po drodze szerzyć "Rycerza".

Kończę, bo wieczorem zaczynany rekolekcje, więc wszystkie sprawy i spraweczki trzeba by jako

tako pokończyć.

Klerycy [8] uczą się tęgo japońszczyzny. Polecam się bardzo modlitwom, bo tego tutaj najbardziej nam teraz trzeba.

Twój brat
br. Maksymilian

PS - Jak tam kłopoty długowe? Topnieją?
O. Florian nie zapomniał załączyć do paczki maszynki do pisania?
A jeszcze: na paczkę z książkami tęgo czekam, boć tu biblioteki nie ma. No i za "La Croix" [9] okrutnie wzdycham.
Wiesz co: przeglądnij po trochu codziennie książeczka bł. Grigniona de Montfort: "O doskonałym nabożeństwie do N[ajświętszej] Maryi Panny" [10], bo to naprawdę "nasza" rzecz.

Przypisy
[1] Kok ustalono na podstawie treści listu.
[2] Prawdopodobnie list z dnia 31 VIII 1930 - zob. Pisma OMK II, 244 - zamieszczony następnie w RN.
[3] Byli to bracia: Seweryn Dagis i Zygmunt Król.
[4] tzn. w starostwie sochaczewskim
[5] Zob. Pisma OMK II, 243 przyp. 6.
[6] do miejscowego pisma diecezjalnego
[7] Kaneko
[8] Zob. Pisma OMK II, 240 przyp. 5.
[9] "La Croix" - francuski dziennik informacyjny, ukazujący się od 1883 - zob. Enc. Cat. Vatic. II 1000.
[10] Księgarnia św. Wojciecha 1927.

247
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 2 IX 1950]

PS [1] - Uważam, że koniecznie starostwo musi ową metrykę z Odessy [a] odszukać [2].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Dopisek do listu br. Seweryna Dagisa
[2] Zob. Pisma OMK II, 246 przyp. 4

248
Do Niepokalanowa

Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 333.

Nagasaki, 10 IX 1930

PS [1] - Br. Zygmunt, obecny administrator, prosi o adresy biskupów polskich (i w Ameryce).
Pomiędzy zmarłymi czytelnikami "Rycerza" można by zamieścić Józefa Żebrowskiego z Surowego, ojca br. Zenona, który nam sporo pomógł i będąc w Niepokalanowie 100 zł zostawił. - No, by i br. Zenonowi...
Jak tam Ministerstwo co do radia? [2]
Co do wiadomości o beneplacitum z Rzymu [3], to rzecz nader pilna, bo dotąd wciąż jesteśmy "fluctuantes" [4].
Ponieważ na to schodzi, że przyjdzie mi redagować więcej po francuska, bardzo byłbym wdzięczny za obszerniejszy słownik i gramatykę. - A i dotąd "La Croix" [5] dla "Mugenzai no Seibo no Kishi" się nie pokazało, a wyczekuję go.
Przed chwilą zgłosił się młody Japończyk [6], by pracować "bezinteresownie dla Niepokalanej. - Cześć Niepokalanej. Bardzo odczuwaliśmy potrzebę takiego pracownika.
Dzięki Niepokalanej, że u Was tak wszystko rośnie. Niech Ona sama kieruje wszystkim.
Japończycy nie uznają podpisów, ale używają pieczęci: ot moja pieczęć [...] [7]

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dopisek do listu z Nagasaki.
[2] OMK od czasu założenia Niepokalanowa myślał o założeniu radiostacji nadawczej i wciąż o tym przypominał. Pomysł został zrealizowany 8 XII 1938 (audycja próbna).
[3] Zob. Pisma OMK II, 242 przyp. 1.
[4] płynni, tj. bez zatwierdzenia Rzymu
[5] Zob. Pisma OMK II, 246 przyp. 9.
[6] nazywał się Amaki
[7] Odcisk pieczęci japońskiej OMK.

249
Do Niepokalanowa

Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 333.

Nagasaki, 17 IX 1930

PS [1] - Zdaje się, że będąc w Niepokalanowie nie pamiętałem [a] podać adresu, p. Ludmiły Lu, Harbin, Sodowaja 40 (róg Głównej), która złożyła 50 dol[arów] harbińskich na "Rycerza" chińskiego.

U nas roboty moc, tylko nieznajomość języka tego przeszkadza w rozwijaniu akcji. Nawet listu nie damy rady przeczytać, a tym bardziej napisać. Jaka więc komunikacja z czytelnikami. Pisane litery tego się różnią od drukowanych,.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dopisek do listu z Nagasaki.

250
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg. rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 30 IX 1930

M.I.

Drogi Bracie!

Właściwie powinienbym odpisać tyle listów, ile było do mnie zawartych w liście powinszowaniowym [1]; ale to niemożliwe. Więc wszystkim serdeczne "Bóg zapłać" przez Niepokalaną, pokrótce, by nie uszczknąć czasem więcej czasu Niepokalano[wo]wi japońskiemu. Przede wszystkim bardzom się ucieszył, że w całym tym aż "zeszycie" żyje duch Niepokalanej. Do Niej zwracają się myśli, pragnienia, życzenia, obietnice. Gdzieniegdzie tylko czuć było trochę świeckiego kadzenia, które tak cenią ludzie światowi, ci od "wzajemnej adoracji", ale rozumiem, że niektórzy świeżo dopiero przyszli, więc nie zdają sobie sprawy, jak my wszyscy bez żadnego wyjątku naprawdę marnujemy tylko łaski Boże i jesteśmy naprawdę sługami nieużytecznymi.

Bardzo dziękuję tym, co mi życzyli zwłaszcza tego, czego Niepokalana chce ode mnie, a nie odwrotnie, abym "się zamęczył dla naszej kochanej Matuchny", "był powolnym narzędziem do wypełnienia tego, co się Jej podoba, a nigdy nie stawał w poprzek Jej zamiarom oraz podstawowej cnoty pokory", by "stargać swe siły i być dla Maryi sponiewieranym jak miotła", "uśmiechu Niepokalanej", "zdobycia dla Niej całego świata" itd., itd., itd. A także i temu poczciwocie, co "nie długiego życia" życzy, ale pisze "życzę i życzył będę przez całe życie aż do śmierci, żeby Ojciec jak najprędzej poszedł do Niepokalanej". - Niech wszystkim Niepokalana zapłaci.

A i panom profesorom [2] podziękuj za to i ode mnie, chociaż z tak daleka piszę, że przyrzekają "wszystkie zdolności i siły z chęcią "poświęcić", aby stworzyć armię "Rycerzy", która zdobyłaby świat cały dla czci Niepokalanej". - Niepokalana im tego nie zapomni, zwłaszcza przy śmierci, no i w niebie.

Internistom [3] chciałbym w podzięce powiedzieć, by pomyśleli czasem, co będzie z nimi za lat 10 czy 15, za lat 100 czy 200 i za lat tysiące i niech potem uczą się jak chcą.

Wszystkim zaś niech Niepokalana nagrodzi za Komunię św., bo tej pomocy najbardziej potrzeba na misjach.

O. Florianowi ani Tobie, Bracie, tu nie pisałem, ale.. my się rozumiemy.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

PS - Co się u nas stało i dzieje - pisze br. Mieczysław równocześnie. - Niepokalana widocznie prowadzi. - Nakład doszedł do 18 000 (tyle drukujemy na październik) i można by rozdać więcej, gdy[by] się nie liczyło z pieniędzmi. Staram się jednak do grudnia nie żądać groszy z Niepokalanowa i... się ściskamy i my trochę, by polskiemu Niepokalanowowi ulżyć.

Aha! - Jeżeli jest już profesor do angielskiego [4], gdyby on tak z korektą świeżego "Rycerza" przesłał też przetłumaczone na angielskie 2 lub 3 podziękowania ładniejsze i coś z odpowiedniejszych artykułów dla Japonii, to by się tego przysłużył.

Jeszcze nie ma wiadomości co do erekcji [5], czekany na próżno jakiego telegramu. - Niech Niepokalana pokieruje.

Może byś żądał i słał do Niepokalanowa japońskiego takie rzeczy okólne jak: akta kapituły, listy okólne prowincjalskie itp. Zwracam się do Niepokalanowa polskiego bezpośrednio jako dom filialny.

Książek oczekuję bardzo, bo nie mam tu źródeł redakcyjnych.

Czy długowość topnieje? Widać, że diabłu [a] nie podoba się taki rozwój, jeżeli trudności dużo, ale Niepokalana ma i w tym jakiś swój plan. Niech kieruje wszystkim dowolnie.

Przypisy

[1] Imieniny OMK przypadały 12 X, ale z powodu dużej odległości życzenia wysyłano wcześniej.

[2] profesorom Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie

[3] W roku szkolnym 1930/1931, drugim roku istnienia Małego Seminarium Misyjnego (internatu), było 90 uczniów.

[4] Nie było jeszcze profesora do j. angielskiego w tym czasie.

[5] Por. Pisma OMK II, 254 przyp. 3.

251

Do czytelników "Rycerza Niepokalanej"

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.
Druk.: z nieznacznymi zmianami RN 9(1930) 369-370.

Nagasaki, 20 X 1930

Maryja!

Drodzy Czytelnicy "Rycerza"!

Kreślę te kilka słów z Niepokalanowa, ale japońskiego, a więc tak dalece na wschód odsuniętego, że gdy u nas w Japonii mroczy szósta wieczorem, w Polsce słońce podnosząc się wskazuje dziesiątą rano.

A po co piszę?

Po... ofiarki.

Na co te ofiarki?

Zaraz powiem:

Nakład [1] podniósł się do 10 000 egzemplarzy, co jest niebywałe wśród katolickich pism japońskich; nie daliśmy więc już rady ręką kręcić maszyny i przystawiliśmy motorek elektryczny.

Chcemy wydać kalendarz "Rycerza Niepokalanej" japońskiego, po japońsku; będzie to pierwszy kalendarz katolicki w Japonii. "Rycerza" japońskiego można by znacznie więcej pomiędzy pogan porozdawać, bo biorą go i czytają, wbrew wszelkim przeciwnym przewidywaniom, bardzo chętnie, ale papieru trzeba kupić, pocztę opłacić, no i mieć siły do pracy (chleb, kartofle, mleko itp. uważane są tu za luksus i bardzo drogie, toteż nawet mleka nie używamy). - Trzeba by też pomyśleć o maszynce do spinania drutem; o maszynie do falcowania, przyrządach do stereotypowania, drugiej

maszynie drukarskiej itd., itd.

A o tym, że dom mamy wynajęty i zapłacony tylko do lutego, że wobec rozwoju trzeba poszukać placówki stałej, o co w Japonii niełatwo, bo wszędzie przeludnienie, katolicy zaś są biedni i nie mają terenu do ofiarowania, już nie wspominam, bo można by wprawdzie nabyć ten dom, w którym mieszkamy wraz z trzema innymi tworzącymi wraz z ogródkiem całość, ale właściciel żąda 50 000 jenów, tj. około 250 000 zł. Mówią ludzie, że to tanio, ale skąd tyle pieniędzy wziąć?

Tak więc prawda, że potrzeba ofiar, by Japonię podbić pod słodkie panowanie Niepokalanej. Myśmy, którzy tu pracujemy, oddali już samych siebie na ten cel i więcej dać nie możemy, ale zapewne i Czytelnicy "Rycerza" polskiego pragnęliby coś dać dla sprawy Niepokalanej, zwłaszcza w okresie miesiąca Niepokalanej grudnia.

Ale ile dać?

Ile kto może. Zdaje mi się, że na przykład 10 groszy każdy mógłby dołączyć do kwoty przeznaczonej do posłania do Niepokalanowa w Polsce, ale niechaj już każdy, bez żadnego wyjątku te dziesięć groszy dołączy. Kto pobiera "Rycerza" od księdza może i jemu owe 10 groszy wręczyć. 10 groszy to tak drobna sumka, a jednak od ziarnka do ziarnka zbierze się spora miarka.

To już każdy - dobrze?...

A jeśliby kto mógł złożyć 20 gr, 30, 50 albo i więcej wedle możności, to przy śmierci tego nie pożałuje, gdyż Niepokalana nie potrafi się sowicie nie odwdzięczyć.

Z zagranicy zaś, a zwłaszcza z Ameryki bliżej będzie bezpośrednio przesłać ofiarki do nas pod adres: Administration "Mugenzai no Seibo no Kishi" [2] - Minamiyamatemachi 10 - Nagasaki (Oura) - Japan, ale można i do Niepokalanowa polskiego.

Wszystkim więc, bez żadnego wyjątku - bo przecież każdy dla miłości Niepokalanej ofiarkę złoży, prawdaż? -składam z góry, przez Niepokalaną, serdeczne "Bóg zapłać" i gorące podziękowanie w imieniu tych wszystkich, którzy z powodu tych ofiar będą mogli Niepokalaną poznać, pokochać i dać się doprowadzić do źródła życia Boskiego Serca Jezusa.

Wasz w Niepokalanej współbrat i współ Jej rycerz

O. Maksymilian M-a Kolbe
franciszkanin

Przypisy

[1] Nakład japońskiego RN.

[2] Tak po japońsku nazywa się "Rycerz Niepokalanej" - przyp. aut.

252
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 20 X 1930

Drogi Bracie!

Przesyłam te klika słów do czytelników [1]. Jeśli uważasz, że w obecnej sytuacji Waszej warto je zamieścić to i owszem; nie wiem bowiem, jak teraz u Was, czy długi topnieją, czy rosną, czy bez zmiany. - Zdaje mi się, że trochę by wpłynęło po ogłoszeniu załączonego listu do czytelników.

Groszy trochę by się przydało, bo kalendarz jednak koniecznie wydać by warto, gdyż nie ma innego kalendarza katolickiego i tą więc drogą wciśniemy się wszędzie. - Pożądane stąd wszelkie odbitki nie przesłane jeszcze z klisz Niepokalanowa, a może by i kalendarzyk "Iskier" [2].

Do czasopism i dzienników różnych popisaliśmy po zamianę załączając pismo, by w ten sposób złożyli ofiarę na misję, ale trudno się czegoś doczekać; dziś dopiero dostaliśmy "Wiadomości Katolickie" z Krakowa [3] i "Roczniki Rozkrzewiania Wiary" [4]; nie znać zapału (przynajmniej na razie). - Gdybym miał adres pani Dobija z Krakowa (która jest matką dyrektora w "Kurierku" [5]), to bym do niej zapukał.

Dotąd intencje nie doszły; chyba są w drodze, a mnie zostało tylko 7 [6].

Kończę, bo roboty moc.

Twój brat

Maksymilian M-a Kolbe

PS - Zmartwień masz dużo? Wiesz, ja się coraz mniej teraz martwię i czuję, że Niepokalana za to więcej przemyśliwa. Niech Ona kieruje.

Na list nie odpisałem, bom ruszał do Tokio, ale kilka słów br. Mieczysław skreślił.

Myślimy o chałupie, ale na razie nic nie widać. Zapewne Niepokalana już przygotowuje. - Aspirantów... nie ma żadnych, to też dotkliwie daje się odczuć, ale "Wola Niepokalanej".

Serdeczne pozdrowienie O. Florianowi - oret et ille [7].

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 251.

[2] "Kalendarz Iskier" - wydawnictwo o charakterze podręcznej encyklopedii dla młodzieży szkół średnich. Ukazywał się 1924-1939 oraz 1947 - zob. WEP V 125.

[3] "Wiadomości Katolickie" - dwutygodnik poświęcony ideom i sprawom katolickim. Wychodził w Krakowie 1923-1933 pod red. Z. Włodkowej.

[4] "Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Papieskiego Dzieła Św. Piotra Apostoła" - czasopismo poświęcone sprawom misyjnym; ukazywało się w Poznaniu 1924-1939 pod red. ks. K. Bajerowicza.

[5] "Ilustrowany Kurier Codzienny" - zob. Pisma OMK I, 102 przyp. 2.

[6] Znak użyty w tym miejscu przez OMK można odczytać jako Z lub 7; ponieważ OMK zostało w dniu 20 X 1930 do odprawienia 7 intencji z ostatniej serii, otrzymanej do odprawienia z Niepokalanowa (Dzienniczek mszalny OMK 152), sądzimy, że tu chodzi raczej o cyfrę 7.

[7] niech i on się modli

253
Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

Nagasaki, 22 X 1930

Drogi Bracie!

Powiedz mi, kiedy kończy się moje pozwolenie na czytanie książek zakazanych [1], bo takie pozwolenie jest "personale" [2], biskup tutejszy "generalem facultatem permittendi" [3] nie ma, a ja zapomniałem datę reskryptu ordynariatu. A że mi trzeba, to jasne.

Czy nuncjusz już Niepokalanów oglądnął? [4]

Ma on podobno dużą słabość do nas, bo go jeden z ojców wychował; wspominał ponoć o tym naszym w Łagiewnikach.

Memento

Twój
br. Maksymilian M-a Kolbe

Dotąd intencje msz[alne] nie doszły.

[Adres] Przewielebny Ksiądz Przełożony / O. Alfons Kolbe / Redaktor "Rycerza Niepokalanej" / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Sochaczewski] (Wr.) / (Pologne) Europe - via Siberia

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 25 10 30

[Nadawca - stempel w j.jap.] Mugenzai no Sono Seibo no Kishi, Nagasaki Minamiyamate nr 10

Przypisy

[1] Dekret św. Oficjum nosi datę 30 XI 1921. Zezwalał on na czytanie przez OMK książek zakazanych jako profesorowi teologii i prawa kanonicznego. Nowy dekret z dnia 29 XI 1930 zezwala na czytanie książek zakazanych OMK jako profesorowi filozofii.

[2] osobiste

[3] ogólnej władzy pozwalania

[4] Arcbp francesco Marmaggi, późniejszy kardynał, nuncjusz apostolski w Polsce 1928-1936, odwiedził Niepokalanów 17 VI 1932.

254
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty i pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Nagasaki, 29 X 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Przesyłam trochę kłopotów:

1) Według prawa kościelenego kan. 1385 § 3 co do wydawania "Religiosi antea licentiam

Superioris maioris, etc." [1], a chciałbym wydać kalendarz, no sporo warto podrukowaó drobiazgów jak dyplomik M.I. i różne ulotki, zwłaszcza dla pogan. - Poproszę więc o licencję "generalissimam" [2].

2) Przyszły telegramy, że "Beneplacitum obtentum" [3], czekam więc tylko na dokument, by otworzyć chociażby małe oratorium, a w myśl kan. 1156 "ius benedicendi... spectat... ad Superiorem maiorem", ale "potest allum sacerdotem delegare" [4]. - Więc o tę delegację poproszę, Spodziewam się dokumentu erekcji lada dzień, więc owa delegacja będzie już bardzo pilna.

3) Co do postu czytałem "Indultum" z Generalatu na post adwentowy, lecz zdaje mi się, że i tu są te same racje co i w polskim Niepokalanowie, co do stosowności dyspensy od ilości, tym bardziej, że tu z jakością trudno: mleka nie używany, bo bardzo drogie (nie widziałem jeszcze ani jednej krowy w Japonii), o mięsie nawet nie myślimy, a i do innych potraw zabrać się nie bardzo można, bo to nie na europejskie żołądki: więc ryż, pęcak, coś mącznego i znowu ryż i pęcak (ziemniaki drogie i kapusta też luksus). - Na razie uważam siebie za jeszcze zdyspensowanego ze względu na zdrowie i mówię braciom, że ich dyspensuję (ale i nie mam papieru na przełożeństwo, bym miał prawo dyspensować... domyślne).

4) Za chałupą się rozglądamy, ale trudno znaleźć coś lepszego nad dom, w którym mieszkamy (wynajęty do lutego włącznie). Gospodarz chce go sprzedać, ale wraz z trzema innymi, które z ogródkiem tworzą jedną całość. Domy nie są w dobrym stanie, ale miejsce bardzo dobre. Chce 45 000 jenów, tj, 30 j[enów] za tsubo [a] ziemi (około 3 metrów [5]); donów nawet nie liczy. Mówią, że to tanio (w Tokio tsubo [b] 200 jenów), ale czy na to reflektować wobec tego, że jen liczy 4,5 złotego, więc razem 202 500 zł? Kombinuję czyby nie ruszyć na wakacjach do Ameryki i tam przez odczyty sobie czegoś nie nazbierać? Bo sama ofiarność czytelników "Rycerza" nie wystarczy. - Jest nadzieja, że jeszcze spuści, chociaż podobno teren tego rodzaju kosztuje w Nagasaki podobno 40 j[enów] za tsubo [c]. Niedawno oglądałem inny teren daleko za miastem znacznie większy 10 j[enów] za tsubo [d], ale wymaga wysuszenia i bez budynków: całość 40 000 jenów. - Czy więc poważnie myśleć i przygotować zdobycie własnej placówki dla "Rycerza" japońskiego od lutego, czy też zadowolić się tylko przedłużeniem wynajmu? (Dziś przyszedł człowiek z agencji celem kupienia tego obiektu, więc właściciel nie czeka, ale czyni starania sprzedania).

5) Klerycy [6] się uczą, ale słyszałem, że Salezjanie włoscy od trzech lat coś misjonarzujący opodal w Japonii, sprowadzili aż siedmiu kleryków Włochów; brakuje więc nam jeszcze pięciu do równości.

6) Czy o. Metody się wybiera? Czy czasem się nie "skrakowiaczył" [7]?

Br. Zeno wciąż dowodzi, bym prosił O. Prowincjała o jakiego ojca "na tymczasem", że tak będzie łatwiej dostać.

7) Czy i co napisać biskupowi Szanghaju [8], bo dotąd nic nie dałem znać, że bracia odjechali i nie wiem jak napisać. Czasem zdaje mi się, że szkoda tej placówki na dobre opuścić, bo chociaż zawsze można dostać taką dziurę jak Szensi bez komunikacji, gdzie trzeba się zacieśnić do pracy na miejscu, to trudno się wcisnąć do miejsca, skąd można szerzej promieniować. W Szanghaju mamy pozwolenie na prowadzenie administracji "Rycerza", a w Nagasaki mamy czcionki, którymi i chińskiego "Rycerza" złożyć by można (nieco dokupić) i maszynę; więc "Rycerz" chiński prawie że bez przeszkód. - Czy i co mu napisać? Oficjalnie nie mógłbym sam zlikwidować, bo z listem O. Generała [9] w ręku tameśmy weszli i biskupowi się przedstawili.

8) Czy od Nowego Roku można pomyśleć o zaczęciu "Rycerza" chińskiego? Poczta do Szanghaju (Chin) tak samo kosztuje (z Nagasaki) jak w Japonii. - Jest nadzieja duża, że Lo-Pa-Hong, Chińczyk-katolik bardzo bogaty, podeprze groszem. Boleje on, że nie ma "Rycerza" chińskiego, kocha Niepokalaną i św. O. Franciszka ubóstwo.

Kończę, by list zaraz pchnąć.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe
z famułą całą

Przypisy

[1] Zakonnicy uprzednio winni mieć zezwolenie przełożonego wyższego itd.

[2] najbardziej ogólną

[3] Beneplacitum (zezwolenie) Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 10 X 1930 r. i facultas (zgoda) Kongregacji dla Spraw Zakonnych z 15 X 1930 stały się podstawą dla władz zakonnych do kanonicznej erekcji klasztoru w Nagasaki 28 X 1930. Telegram o otrzymaniu "beneplacitum" nadszedł do Nagasaki 12 X 1930 - por. Pisma OMK II, 256.

[4] Prawo poświęcenia należy do przełożonego wyższego, ale ten może delegować innego kapłana.

[5] 1 tsubo = 1,80 m2 - zob. Wiad. z Prow. 4(1934)18.

[6] Zob. Pisma OMK II, 245.

[7] OMK był nastawiony negatywnie do kierunku wychowania kleryków w Krakowie.

[8] bp Auguste Alphonse Pierre Haouissée

[9] OMK przybył do biskupa Szanghaju z listem polecającym generała zakonu o. Alfonso Orlicha (Orliniego).

255
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 334.
Druk.i fragmenty w RN 10(1931) 18

Nagasaki, 3 XI 1930

[PS] [1] - Książki, Kwiatki [2], Psałterz i Manuale M.I. [3] dziś przyszły.

"Rycerza" na listopad jeszcze oczekujemy.

"La Croix" [4] przychodzi, lecz nie wiem, czy jako zamiana, ofiara [a] dla Misji, o co dawno prosiliśmy, czy też za posłane tam z Niepokalanowa grosze? Poproszę o wiadomość.

Miesięczny zwyczajny u nas wydatek wynosi ok. 360 jenów prócz mieszkania. Razem mniej więcej 400 jenów tj. 1 800 zł. W to wliczam normalny rozwój. Jak tam z długami? - Kłopoty są? Coraz namacalniej odczuwam, że ONA wszystkim kieruje. Dla muzeum sporo rzeczy przyślemy w paczce, byle cła nie zdarli.

Posłałem artykulik w sprawie ofiar [5]. Co do przesyłania z Ameryki wprost do nas można to i zamienić, gdyby radził [6].

O. Jerzemu nie mamy czasu osobno pisać, dajcie wszystkim znać.

Memento

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dopisek do listu z Nagasaki.

[2] "Kwiatki sw.Franciszka z Asyżu" w tłum. L.Staffa, wydane przez Bibliotekę Polską w Warszawie 1925.

[3] "Manuale dei devoti dell'Immacolata", Roma 1930.

[4] Zob. Pisma OMK II, 246 przyp. 9

[5] Zob. Pisma OMK II, 251.

[6] Tekst niejasny; do czasu odnalezienia oryginału pozostawiamy tekst zaczerpnięty z odpisu.

256
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Pięć kart jednostr. zapis.

Niepokalanów japoński
Nagasaki, 12 XI 1930

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Nie czekając na odpowiedź na mój list z 25 X [1] bo nieprędko jeszcze taki szmat drogi przegoni, ślę ten list, bo... bo chociaż dziś już miesiąc upływa od telegramu o "beneplacitum apostolicum" [2], to jeszcze dotychchczas dokument tu nie doszedł i mimo deszczów jesiennych i wichrów chłodnych musimy po medytacji w naszej skromnej kapliczce domowej, piąć się pod górę codziennie, a nawet wspinać po 60 coś schodach do kościoła parafialnego ze Mszą św., a nasz ołtarzyk czeka na... beneplacitum, dokument. - Być może, że zanim ten list do Lwowa się dostanie już i "beneplacitum" tu będzie, ale piszę, co przeżywamy, no i moje płuca wolałyby może kryć się przed zmianami pogody.

Telegrafowałem, że grozi utrata placówki [3], a tego nie wyjaśniłem w ostatnim liście. Otóż, gdym się wybrał do Tokio, wyczułem, że stolica sobie nas nie życzy, albo może uważa za jakichś

trochę awanturników, którzy bez pozwolenia Rzymu tu przybyli. I tak delegat apostolski [4] po prostu przyznał, że gdyby się jego zapytali o zdanie z Rzymu, dałby odpowiedź odmowną, a nawet pytał, co już mamy, z widocznym zamiarem zorientowania się, jak to łatwo nas będzie wysadzić. Po rozmowie jednak okazał się przychylny, tylko wyczuwałem, że jest pod wpływem arcybiskupa [5] (z tym się nie widziałem, bo wyjechał z Tokio) albo i innych, bo polecił mi być w pewnych miejscach i donieść mu potem, jakie odniosłem wrażenie. Jednym słowem, wyczułem tam prąd przeciwny i wtedy lepiej zrozumiałem zmiany w naszym biskupie [6], gdy z Tokio wracał.

Po głowie mi zaczyna chodzić - internat od wakacji. Niewielka to tu trudność. Na miejscu mamy dobrze postawioną szkołę prowadzoną przez Braci Marianistów [a], a do wynajęcia obok naszego stoją jeszcze aż 3 domy w jednym z naszym ogrodzeniu. Czy przygotowywać?

Co do nazwy mamy tu poważny kłopot, gdyż zastaliśmy w Japonii OO. Bernardynów, którzy tu nazywają się Franciszkanami, toteż ludzie nas z nimi mieszają. Nazywano nas w Anglii "Bracia Popielaci", we Francji "Cordeliers", w Austrii "Minoryci". Jak zrobić w Japonii? Może Bracia Mniejsi od Niepokalanej, jak św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, bo ta nazwa najbardziej może odpowiadałaby naszemu charakterowi pracy.

Poprosiłbym więc o łaskawe odpowiedzi na te kilka spraw.

Z prośbą o seraficzne błogosławieństwo dla "całej rodziny"

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Szczegóły posyła br. Mieczysław (oficjalnie) co 15 dni do Niepokalanowa, więc ich nie piszę, bo opowiadania byłoby bardzo dużo, a tu i roboty moc.

Przy pomocy Niepokalanej na listopad drukujemy 20.000, a na grudzień może 25.000, bo Japończycy bardzo chętnie "Rycerza" czytają.

"Tota Pulchra" [7]. "Litanii" i "Sancte Pater" [8] nie mówimy, bo mięsa nie używamy. - Dobrze tak?

O. Julian pisał o wiadomości świeże i fotografię do "Pochodni" [9], ale dotąd słaliśmy to "Rycerzowi" i chyba nie wypada inaczej.

Od spania do 10 godzin sam się uwalniam, gdy robota trzeszczy - bo o. Alfonsa tu nie ma. I to chyba dobrze?

Pisał o. Julian, że zapewne tu przyjadą chętni z Prowincji. - Doprawdy, że o ile nie są przejęci duchem Niepokalanej i świętego ubóstwa, to szkoda pieniędzy na bilet, gdyż więcej by tu mogli zepsuć jak dopomóc. Tak mnie się zdaje.

Przypisy

[1] Ostatni zachowany list do o. prowincjała K. Czupryka nosi datę 29 X 1930.

[2] Zob. Pisma OMK II, 254 przyp. 3.

[3] Telegram nie zachował się.

[4] Delegatem apostolskim na Japonię z siedzibą w Tokio był bp Mario Giardini.

[5] Arobp Jean Alexis Chambon z Paryskich Misji Zagranicznych, rządził archidiecezją tokijską 1927-1938.

[6] bp Yanuario Hayasaka z Nagasaki

[7] "Tota pulchra" - antyfona maryjna ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP, praktykowana w zakonie św. Franciszka.

[8] "Salve, Sancte Pater" - antyfona ku czci św. Franciszka z Asyżu.

[9] "Pochodnia Seraficka" - miesięczniki organ III Zakonu franciszkańskiego w Polsce. Ukazywał się 1926-1950.

257

Do o. Alfonsa Kolbego

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził O. Cezar Baran 26 IX 1943.

Nagasaki, 15 XI 1930

PS [1] - Co do naszej akcji trzymamy się w pewnych granicach, gdyż N. O. Prowincjał polecił ostrożność licząc się z położeniem finansowym Niepokalanowa polskiego. Nas wraz z mieszkaniem, cośmy zapłacili z góry do lutego włącznie, miesięcznie misja kosztuje około 400 jenów. Z tego 50 jenów można się teraz spodziewać (lub więcej) z Japonii, reszta idzie z Polski tj. 1.500 zł (wraz z intencjami mszalnymi) miesięcznie.

Gdybym mógł mieć miesięczne dane kasowe: 1) dochód, 2) rozchód, 3) stan zadłużenia (cały), 4)

stan zadłużenia (za rzeczy zużyte), to bym mógł regulować się co do możliwości rozpędu na misjach. Oczywiście o ile to nie byłoby kłopotliwe.

Chciałbym nieraz rozmaicie "opisywać", ale tak czasu tęgo brakuje.

Jakoś teraz coraz więcej czasopism z Polski przychodzi, widać, że Niepokalanów polski więcej ma powagi niż japoński, bo na naszą prośbę jakoś nie reagowali. Poganie nam bardzo przychylni z powodu ubóstwa naszego, dlatego boję się, by czasem nie przyjechali współpracownicy z Prowincji z innym duchem, gdyż zepsuliby wszystko.

Na ucho: Jak się odnosi prowincja do naszych misji?

Oremus...

br. Maksymilian

[Dopisek] Serdeczne pozdrowienia o. Florianowi i wszystkim.

Przypisy

[1] Dopisek do listu z Nagasaki.

258
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 334.

Nagasaki, 15 XI 1930

(PS) [1] -Wciąż słyszę o sprawach "znaczkowych" na misje. Teraz czytam w "Pod znakiem Marji" [2] w numerze listopadowym str. 46 [dziale] "Komunikaty misyjne", że "Ks.Ks. Jezuici w Krakowie otworzyli centralę znaczkową". W Belgii ze znaczków pocztowych wysyłają grosze na utrzymanie coś kilku placówek misyjnych. Warto by zbadać, jak się do tego zabrać i może też podobną centralę [3] otworzyć??!!... (do nas listów sporo przychodzi i czytelników mamy moc!).

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dopisek do listu z Nagasaki.

[2] "Pod znakiem Marji" - miesięcznik sodalicyjny; zob. Pisma OMK I,103 przyp. 5.

[3] Centrala znaczkowa powalała w Niepokalanowie w sierpniu 1931 r.

259
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W kraina myśli 1952, 335.

[Nagasaki, 20 XI 1930] [1]

PS [2] - Dziś wrócił doktor [3], nasz przyjaciel, z podróży po Japonii i przywiózł 28 i coś jenów ofiar - cześć Niepokalanej itd., co br. Mieczysław potem popisze.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu z Nagasaki do Niepokalanowa.

[2] Dopisek do listu z Nagasaki do Niepokalanowa.

[3] dr Kaneko

260
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty; trzy dwustr., czwarta jednostr. zapis.

Nagasaki, 23 XI 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

W tych dniach otrzymałem list z 29 ub.m., lecz nie natychmiast odpisałeś, gdyż musiałem przygotować "Rycerza" grudniowego, a przy tym już przedtem dwa listy powędrowały na Lwów. Największą trudność w przygotowaniu "Rycerza" stanowi tu tłumaczenie, a raczej jego terminowość, bo każdy zajęty swoimi sprawami. Chociaż w ostateczności mógłbym się zwrócić wprost do biskupa z żądaniem, by w miarę czasu, który poświęcam dla seminarium i księża też odżałowali czasu dla nas, ale to już byłby argument ostateczny, bo oni naprawdę bardzo zajęci. Teraz jednak Niepokalana sprawiła, że jeden Japończyk protestant profesor [1] dzielnie nam tłumaczy na japońskie, a jako zapłatę... przyniósł nam oporządzoną kurę, byśmy ją zjedli, czegośmy oczywiście nie omieszkali zrobić. Drugi zaś Japończyk, również profesor i protestant [2], mieszka u nas i nam w miarę czasu pomaga. U nas, to znaczy w jednej z wydzielonej mu ubikacji na dole poza klauzurą (samotnie) mieszka, bo nasz dom taki: [...] [3]. Korytarze i cele duże i wysokie, bo był tu szpital i hotel też.

Dokumentu [4] jak nie widać, tak nie widać..., a tu zaczynają znowu wątpić z tego powodu w naszą "prawowierność". Bardzo bym więc prosił o zatelegrafowanie, gdy tylko dokument do Polski przybędzie i do nas ruszy, bo przy nieufności ze strony duchowieństwa trudno nam będzie pracować. No i biskup, i delegat apostolski mogą różnie pomyśleć.

Poza tym wszystko - dzięki Niepokalanej - bardzo dobrze. Trudności i krzyżów sporo, bo to przecie misje, ale też i pociech dużo. Mamy jedną maszynę drukarską, jedną maszynę do krajania i drobnych maszynek trochę: do szycia kilka stołowych, do zecerni, a i perforówkę (nieczynna) - okazyjny tani, stary grat, będzie służył. Bardzo jednak potrzebna falcówka, maszyna porządna (jak w Niepokalanowie) i jeszcze jedna maszyna drukarska dwa razy większa, albo raczej dwie, by "Rycerza" powiększyć do objętości jak w Polsce i na czas prędko wydrukować. Może jakie stare graty znajdziemy, to i kupimy, bo nowe może za drogie, chociaż tu w Japonii maszyny drukarskie stosunkowo tanie.

Sobota dzisiaj i wieczór, więc poopowiadałem braci i znowu biorę się do pisania. Chciałem dotąd popisane przepisać, bo gryzmoły, ale niech i tak idzie. Opowiadać byłoby bardzo dużo, ale i do Niepokalanowa oficjalnie br. Mieczysław śle, a ja - zawalony robotą, nawet nie mam czasu japońszczyzny tężej [a] się uczyć.

Nakładu [5] mamy teraz 20.000, a na grudzień podrukowaliśmy 25.000, bo to miesiąc Niepokalanej. I więcej można by rozdać z pożytkiem, bo czytają, ale zasobów, groszy by nie stało. Teraz tylko do 32 stron od stycznia chcemy doprowadzić, bo jeżeli nie podniesiemy ceny, to - wedle dziwnych praw japońskich - nie dostaniemy ryczałtu, gdyż rozdający darmo nie otrzymują ryczałtu, a nasza cena za numer jest 2 seny i nalepiamy na pojedyncze znaczek pocztowy za 2 seny, więc nic z tego nie mamy, więc darmo. A tak powiększymy numer i podniesiemy nieco cenę np. do 3 senów.

Tutejszych aspirantów jeszcze nie mamy, ale jeden dostał już w tych dniach odpowiedź przychylną, ale nie wiem jeszcze jaki będzie, bo był on już u Trapistów, tylko przed rokiem z powodu braku zdrowia musiał powrócić do domu. Ma być dobry [6]. - Zresztą niech Niepokalana kieruje.

Wobec obecnych deszczów, chłodnych wiatrów i trochę kłopotów, a więcej jeszcze trochę rozpędzenia się przy robocie introligatorskiej przy "Rycerzu", odczułem trochę reakcji, ale teraz na ogół dobrze i czuję jakoś od wczoraj, że i tęgo mi lepiej i nie odczuwam potrzeby tyle spania. Bo i roboty moc, trzeba by przecież samemu po japońsku pisać, by się i w tym względzie uniezależnić.

Klerycy trzymają się dobrze. Br. Mieczysław oskarża czasem swój żołądek, ale twierdzi, że to nie taka znowu nowina, bo i w Polsce miał zarzuty przeciwko niemu. Uczęszczają na wykłady do seminarium (pięć minut drogi od nas) [7].

Klerycy lwowscy odpisali br. Mieczysławowi; znać doprawdy innego ducha [8] - U nas teraz warunki normalne tylko... ten dokument!!

Zdaje mi się, że by nie zaszkodziło, by klerycy, którzy tu by mieli przyjechać, zaglądnęli przedtem do Niepokalanowa "na nowicjat". Tutaj rok szkolny kończy się w marcu i wtedy rozpocznie się drugi rok filozofii. Jak już sprawa będzie dojrzała, to popiszę jak jechać przez Syberię. - Potrzeba tu więcej rąk, dużo; może Niepokalana powołania ześle.

Co do planów na przyszłość, myślę idąc w kierunku celu M.I., tj. zdobycia całego świata

Niepokalanej, rozwijać jak najsilniej placówkę tutejszą, by "Rycerz" jak najprędzej zaglądał do każdego japońskiego domu. Równocześnie zaś rozpocząć i "Rycerza" chińskiego. Ciągle mi powraca myśl, żeby jednak jakiś ojciec (o duchu Niepokalanowa i M.I.) zakorzenił się w Szanghaju i administrował, a połam i drukował "Rycerza" przy pomocy braci na całe Chiny. No i Indie i Annam i syryjskie zagłębie dla językowi arabskiego, tureckiego, hebrajskiego. A i o angielskim nie zapomnieć itd., aż cały świat będzie Niepokalanej. - Równocześnie zaś myślałbym, że trzeba mnożyć Niepokalanowy europejskie, bo sam polski Niepokalanów nie da rady z ofiar z Polski utrzymać i rozwijać większą ilość Misji. I tak w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Anglii i innych państwach, gdzie naszych nie ma, lub mało, a potem i w innych.

Kończę, bo już po pół do jedenastej wieczór.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

Br. Maksymilian M-a Kolbe z famułą

[Dopisek] Japończycy zamiast podpisu ożywają pieczęci osobistych i to czerwonych. Oto więc mój podpis: [...] [9]

Kopertę daję też japońską [10].

PS - Jeszcze zapomniałem o jednej spranie. Chciałbym wiedzieć tęgo przedtem, kiedy kto pojedzie do nas, gdyż mógłby nam przewieźć bez cła, a może i prędzej (nie wiem, kiedy o. Metody) szereg potrzebnych rzeczy, a zwłaszcza przyborów kościelnych do naszej kaplicy. Ornaty itp. obiecało wykonać i ofiarować Stowarzyzsenie Misyjne Pań [11] (?) z centralą w Poznaniu. Będąc ostatnio w Polsce ubiłem tę sprawę. - Przewieźć można spokojnie przez Bolszewię, trzeba tylko umieścić wszystko cło walizki, której cały czas przez przejazd przez Bolszewię nie można otwierać, bo zaplombują w Niegorełoje i plomby oglądną na granicy chińskiej. Byle podać jako "tranzyt" i nie poddać w Niegorełoje rewizji, lecz powiedzieć, by zaplombowali. Do tej pani (Kahlówna, Poznań, Kwiatowa 7) piszę równocześnie, by przygotowali do wysyłki (może muszą zrobić dopiero).

Przypisy

[1] prof. Yamaki - zob. też Pisma OMK II, 263 i 264

[2] Tagita Koya - por. Pisma OMK II, 264 i V 868 C przyp. 9.

[3] naszkicowany plan parteru i plan piętra

[4] Dokument erekcji klasztoru w Nagasaki, zob. Pisma OMK II, 254 przyp. 3.

[5] nakład japońskiego RN

[6] Kandydat ten, Józef Mizoguchi, z powodu nieznanych bliżej trudności wstąpił do zakonu franciszkańskiego dopiero 5 II 1932 - zob. Pisma OMK II, 349 - lecz został wydalony 135 III 1932. - Trapiści mają od 1896 klasztor w północnej Japonii w Hokkaido.

[7] Drugim klerykiem uczęszczającym do Seminarium Diecezjalnego w Nagasaki był br. Damian Eberl.

[8] jak w Krakowie

[9] Odcisk pieczątki z widocznymi po bokach literami S oraz K tan. Seibo no Kishi. Nazwisko OMK jest w środku pieczątki - zob. Pisma OMK II, 339.

[10] Koperta nie zachowała się.

[11] Prawdopodobnie chodziło o Związek Misyjny Polek, założony 1 X 1927 w Poznaniu, z oddziałami w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Rawiczu, Śremie, Miechowie i Chyliczkach - zob. "Pochodnia Seraficka" 4(1929)27.

261
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki [a], 28 XI 1930

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Cześć Niepokalanej!!!... wczoraj indult [1] otrzymaliśmy w liście wraz z papierami z prowincjałatu [2].

Za życzenia, które N. O. Prowincjał w liście wyraził, niech Niepokalana hojnie nagrodzi; bardzośmy się wszyscy nimi ucieszyli.

Klerycy, byleby szczerze kochali Niepokalaną i święte Ubóstwo franciszkańskie, to chociaż niezdrowi, będą bardzo pożyteczni.

Biskupa [3] w tej chwili nie ma; często bardzo jest w rozjazdach. Na ogół odnosi się bardzo przychylnie, ale liścik do niego może by ten węzeł bardziej zacieśnił.

O. Metody niechajby więc poważnie zabrał się do nauki języka angielskiego, gdyż ten język

bardzo tu przydatny i najlepsze podręczniki japońskiego są po angielsku.
Niedawno posłałem list w odpowiedzi na list O. Prowincjała z 29 X 19350 [4].
"Benedicite"

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Bracia klerycy [5] otrzymali niedawno list od kleryków lwowskich w odpowiedzi na list, który tam posłali zaraz po przyjeździe do Nagasaki. Teraz przygotowują drugi.
Zwiedzał nasze urządzenia starszy ksiądz Japończyk [6] nie tak dawno i powiedział: "Wy jesteście prawdziwymi franciszkaninami, w praktyce". - Niedaleko mamy Bernardynów, którzy od dawniej jako Franciszkanie są znani w Japonii [7]. - Podziękować Niepokalanej i św. O. Franciszkowi.
Ponieważ zauważyłem, że i klerycy świeccy nie zawsze tu noszą kołnierze, zarzuciliśmy, zaraz po przyjeździe z Polski z klerykami, obojczyki - i tak trochę mniej elegancko, a więcej Franciszkowo. I to się już utarło.

Przypisy

[1] Tj. dokument kanonicznej erekcji domu zakonnego w Nagasaki. Dokument nosi datę 28 X 1930. Por. Pisma OMK II, 254 przyp. 3.
[2] Nominacja OMK przez prowincjała o. Kornela Czupryna na przełożonego misji, tj. klasztoru w Nagasaki; zob. Pisma OMK V, 268 C.
[3] Zob. Pisma OMK II, 243 przyp. 7.
[4] Zob. Pisma OMK II, 260.
[5] Zob. Pisma OMK II, 260 przyp. 7.
[6] Był to ks. Ariyasu - zob. Pisma OMK V, 268 C.
[7] Zob. Pisma OMK II, 231 przyp. 5.

263
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Pięć kart: cztery dwustr., piąta jednostr, zapis.

Nagasaki, 9 XII 1930

Maryja
Przewielebny i Drogi Ojcze Magistrze?
Telegram [1] otrzymaliśmy... Po pierwszym jednak wrażeniu pociecha wstąpiła w serce, bo nadany w antycypowaną wigilię [2] Niepokalanego Poczęcia i o szesnastej, a więc chyba w tym samym dniu, w którym umarł... i stało się to w wigilię Niepokalanej. A pogrzeb, chyba w samo święto! Jak tu się smucić. Widać Niepokalana go zabrała, jak uprzednio br. Alberta, w okresie nowenny i oktawy Jej święta [3].
Dostaliśmy telegram w niedzielę [4] rano, już po Mszy św., więc w sam dzień Niepokalanej śpiewałem w naszej kapliczce za jego duszę Mszę św. o Niepokalanym Poczęciu w białym kolorze, a bracia śpiewali pieśni do Matki Bożej - inaczej nie było można. I odmówili klerycy 2 Officium Defunctorum, a bracia 2 różańce i ja nazajutrz znowu Msze św., bo przecież my nie stanowimy tu w Japonii konwentu odrębnego, niezależnego od Niepokalanowa polskiego, więc suffragia "sicut in eodem conventu" [5].
Potem myśleliśmy i rozmawiali, co tam w Niepokalanowie będzie, możeśmy nie zgadli, a może tak, wyobrażając sobie w samo święto Niepokalanej trumnę ze zwłokami na środku kaplicy i... itd..., itd.
A potem? Modliliśmy się wspólnie, by Niepokalana sama pokierowała przyszłością swego Niepokalanowa, bo wiem, że są ojcowie w Prowincji, zresztą bardzo dobrzy i gorliwi zakonnicy, którzy nie ze złej woli, ale w najlepszych intencjach, chcieliby widzieć Niepokalanów ściślej złączony z Prowincją, cieszyliby się, gdyby zmalały i zniknęły różnice pomiędzy Niepokalanowem a innymi, oczywiście gorliwymi, konwentami, i boleją czasem nad tym, że jakoś Niepokalanów oddalił się od utartych dróg i tradycji; ale jakżeż może być inaczej. Czyż nie na on celu specjalnego, który stanowi jego rację bytu, tj. podbicie całego świata Niepokalanej w myśl M.I., czyli urzeczywistnienie celu M.I? - Ponieważ zaś ten cel "całego świata" zawiera w sobie "misję" w

znaczeniu najobszerniejszym i najściślejszym, więc w myśl rozdziału XII reguły [6] nie każdy, choć dobry zakonnik, ma do tego powołanie; a komu Niepokalana tej łaski wielkiej użyczyć raczyła, ten nie może zadowolić się tym, co czynią inni i ogólnym sposobem działania.

Św. O. Franciszek to wzór misjonarza; jego przykład i reguła to najbardziej misyjna i najbardziej pozwalająca na rozmach pracy nad zbawieniem i uświęceniem dusz. Charakter zasadniczy tej reguły święte ubóstwo to kapitał pozwalający na mierzenie się z największymi potęgami finansowymi różnych protestantów, sekciarzy, ateuszy itd. i ich głowy masonerii, bo to kasa bezdenna Opatrzności Bożej. Bardzo my to odczuwany tu w Japonii. Gdybyśmy pozwolili sobie na jakiekolwiek wygody, bylibyśmy wprost w niemożności działania. A tak wspomaga nas kto może, a nawet najdzielniejszym tłumaczem to obecnie prof[esor] Yamaki [7], Japończyk, protestant metodysta z urodzenia i... miewający kazania w ich kościele. Jednak coraz bardziej skłania się ku katolicyzmowi, a ideałem jego ubogi św. O. Franciszek.

Niepokalana - cel [8] i ubóstwo - kapitał [9] to dwie rzeczy, od których pod żadnym względem Niepokalanów odstąpić nie może. Bez tego celu przestałby być Niepokalanowem, sprzeniewierzyłby [10] się swemu zadaniu. A bez ubóstwa i [bez] polegania na Opatrzności Bożej, nie ma mowy o rozmachu, ofensywie. Alem się za tęgo rozpędził...

Jak obecnie stan zadłużenia? Chciałbym znać zamknięcia miesięczne (dochód, rozchód, stan kasy) i stan zadłużenia tak inwestycyjnego jak konsumpcyjnego (za materiały zużyte), bym wiedział, jak tu się mogę rozpędzać, by Niepokalanowowi polskiemu bytu nie utrudniać, albo poproszę o zawiadomienie, na ile co miesiąc Niepokalanów stać, bo trudno mi inaczej się orientować w zakresie akcji. Protestanci urządzają teraz na przykład w Japonii 3-letnią propagandę i uchwalili na to 30.000 jenów. Mierzyć się z nimi nie możemy, ale przy pomocy Niepokalanej "Rycerz" wyszedł w grudniu o nakładzie 25.000, podczas gdy oni swoje czasopismo (może tygodnik) zamierzają drukować w 20.000 egzemplarzy. Cześć Niepokalanej!...

Widziałem w "Rycerzu" grudniowym po mojej odezwie [11] dopisek, że otwiera się listę składek na Japonię. Uważam jednak, że lepiej będzie, jeżeli kasa Niepokalanowa światowego będzie zawsze jedna i wedle potrzeby dla różnych Niepokalanowów wyznaczane będą sumy. Lista więc ta posłuży, co prawda, do pobudzenia czytelników do ofiarności, ale uważam, że Niepokalanów polski może bez żadnych skrupułów używać pieniędzy na tę listę wysłanych, bo przecież pierwszą intencją czytelników jest "zdobycie całego świata" Niepokalanej.

W ogóle zdaje mi się, że akcja M.I. i Niepokalanowów obecnych i przyszłych na całym świecie musi być ściśle złączona, bo to jest jeden duch i jedno ciało. Inaczej nie będzie tężyzny.

To mnie się tylko zdaje i dlatego proponowałem, komu należało na kapitule, by taka Japonia tak się miała do Niepokalanowa polskiego jak Czyszki lub Hanaczów do Lwowa. - Ale może to tylko takie różne zdawania się? Zresztą niech Niepokalana sama pokieruje sprawami. - Ot rozgadałem, rozgderałem się.

Prosimy bardzo o szczegóły - zapewne już w drodze - co do śmierci o. Alfonsa i wypadków następnych.

Trzeba nam będzie teraz trochę więcej grosza, bo wynajem (z góry zapłacony) domu się kończy niedługo, więc w międzyczasie może się zdobędziemy na jaki placyk i zaczniemy (a raczej trzeba by i skończyć) budowę. Ala tylko byle polski Niepokalanów nie ucierpiał. Piszę to ogólnikowo, bo nie wiem, jaki u Was stan finansowy, A rozumiem to dobrze, iż Niepokalanów polski zwinąć się (o czym ja się zagalopował) z powodu Japonii nie może. Chociaż zdaje się, że właśnie misje ożywiły bardzo ruch, nawet finansowy w Niepokalanowie i gdyby nie misje zdaje mi się, że do 300.000 jeszcze by się nie doszło, ani by się nie dało rozbudować. - Cześć Niepokalanej.

Z Japonii co miesiąc coraz to więcej przychodzi na "Rycerza". Wydatek miesięczny dotychchczasowy wynosił 400 jenów (mniej więcej). A w listopadzie już suma wpływu z Japonii doszła do 95 jenów. Obecnie powiększamy "Rycerza" o pół arkusza, dlatego i wydatek nieco się podniesie (o jakie 60 jenów (?) tylko).

Kończę, bo już i późno, a tu dużo listów czeka, pozdrawiam wszystkich, proszę o modlitwę i ... O. Magistrze te dwa [punkty]: Niepokalana [12] i ubóstwo nienaruszalne [13] - dobrze?

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Przyślijcie nam wspólną fotografię zrobioną przed samym odjazdem kleryków do Japonii [14].

List zwyczajny oficjalny pójdzie piętnastego.

Szopkę otrzymaliśmy, przypomni nam polski Niepokalanów.

W intencjach mszalnych proszę mi nie przesyłać intencji z oznaczonym ołtarzem, bo trudno mi tego warunku dochować. I dotąd przesłane odprawiane były przed jakimkolwiek ołtarzem; można więc zaglądnąć, czy rzeczywiście w których z nich ten warunek był przez nas przyjęty, bo czasem miałem wątpliwość co do znaczenia dopisków na liście intencji mszalnych (przy samych intencjach).

Załączam (lichą) fotografię "filozofów" [15].

Przypisy

[1] Telegram o śmierci o. Alfonsa Kolbego, który zmarł 3 XII 1930. Pogrzeb odbył się 5 XII w Warszawie na Powązkach. Ekshumacja i przewiezienie zwłok do Niepokalanowa 7 XI 1945.

[2] tj. w sobotę 6 XII

[3] Br. Albert Olszakowski, kierownik drukarni RN w Grodnie, zmarł 10 XII 1926.

[4] tj. 7 XII

[5] jak w tym samym konwencie - zob. Konstytucje OO. Franciszkanów, Romae 1932, nr 267.

[6] Reguła św. Franciszka z Asyżu w rozdz. XII mówi: "którzy by z Braci za Boskim natchnieniem, chcieli udać się do Saracenów lub innych niewiernych, niech proszą o pozwolenie swoich Prowincjałów".

[7] Zob. Pisma OMK II, 260 przyp. 1.

[8] Wyrazy podkreślone 3 razy.

[9] Wyrazy podkreślone 2 razy.

[10] Wyraz podkreślony 2 razy.

[11] Zob. Pisma OMK I, 251.

[12] Wyraz podkreślony 4 razy i obwódka wokół wyrazu.

[13] Wyraz podkreślony 2 razy.

[14] Zob. Pisma OMK II, 240 przyp. 5.

[15] Tj. kleryków z Seminarium Duchownego w Nagasaki studiujących filozofię pod kierunkiem OMK, wśród których byli m.in. późniejsi; ks. Józef Nakashima Manri, proboszcz w Urakami i konsultor diecezjalny, O. Franciszek Ksawery Nakada Totaro bernardyn, przełożony klasztoru w Kami-Kizaki i konsultor komisariatu kanadyjskiego OO. Bernardynów w Japonii; ks. Teodor Iwanaga Shiro, proboszcz Isahai i członek komisji wychowania prefektury w Nagasaki - por. "Japan Catholic Directory 1967", passim.

264

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Nagasaki, 10 XII 1930

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Piszę, co mi pod pióro wpadnie. Telegram [1] ... z Niepokalanowa otrzymaliśmy... Po pierwszym jednak wrażeniu spokój wstępował do serca, bo to przecież na Niepokalane Poczęcie. Po prostu: Ona go [2] zabrała, jak przed laty czterema [a] br. Alberta [3].

W sam dzień Niepokalanego Poczęcia odśpiewałem Mszę św. za niego, ale w białym kolorze, bo inaczej nie było można. Nazajutrz jeszcze jedna Msza św., a bracia i klerycy też odprawili suffragia jak za "in eodem conventu" [4], bo my tu przecież nie jesteśmy innym niezależnym konwentem od Niepokalanowa, ale jednym i tym samym domem zakonnym.

I myśleliśmy, co tam teraz będzie, i modliliśmy się wspólnie, by Niepokalana sama raczyła pokierować losami swego Niepokalanowa polskiego, matki innych Niepokalanowów. - I napisałem o. Florianowi stron 8, by strzegł celu Niepokalanowa; sprawy Niepokalanej i jego charakteru: ubóstwa, bo są w Prowincji, którzy nie ze złej woli, ale dla większego dobra Prowincji pragnęliby zatrzeć różnice pomiędzy Niepokalanowem a innymi konwentami, oczywiście gorliwymi, a tymczasem Niepokalanów ze swoim obszernym celem podbicia całego świata Niepokalanej podpada pod rozdział XII reguły [5] i, pod groźbą stracenia racji bytu i sprzeniewierzenia się swemu ideałowi, nie może zmienić celu, którym jest wykonanie celu M.I. - Ani też charakteru jego: ubóstwa św. tykać nie można, bo tylko i jedynie w tym ściśle franciszkańskim charakterze może się mierzyć z pełnymi trzosami sługusów szatana, tylko bezdenna kasa Opatrzności Bożej może pokryć olbrzymie koszty walki o zdobycie całego świata dla Niepokalanej.

Alem się za daleko rozpędził. W Japonii dzięki Niepokalanej - "Rycerz" coraz głębsze zapuszcza korzenie i już zaczynają się wyraźne wypadki nawróceń z pogaństwa. - Cześć Niepokalanej.

Odczuwam jednak jeszcze niedostateczny kontakt z Niepokalanowem, tak że nie wiem, jaka jest jego możność w stosunku do Japonii, dlatego też pisałem po prostu o miesięczne dane kasowe z zaznaczeniem zadłużenia inwestycyjnego i konsumpcyjnego, bym mógł odpowiednio się regulować. Wciąż mi się zdaje, że tylko ścisłe zjednoczenie administracyjne wszystkich istniejących (i przyszłych) Niepokalanowów może dać tężyznę akcji i pozwolić jej na planowość (jak Lwów w stosunku do Czyszek) - może to tylko tak mnie po głowie chodzi... Zresztą niech Niepokalana sama pokieruje wszystkimi sprawami.

Dzielnie nam pomaga w tłumaczeniu na japońskie prof[esor] Yamaki, Japończyk, protestant-metodysta, a nawet rej wodzący pomiędzy pastorami. Dziś otrzymałem od niego pocztówkę z takimi zwrotami między innymi: "Ja jeszcze nie jestem nawrócony na katolicyzm, ale sądzę, że jestem członkiem rodziny św. Franciszka przez uczucie"... - Również pomaga nam też drugi protestant Tagita Koya, a nawet przy nas zamieszkuje, chociaż często jest w rozjazdach.

Zgłosił się znowu aspirant Michał Sato Shigeo. Złożył on już papiery, ale brakuje mu jeszcze świadectwa lekarskiego. Spodziewamy się go w tych dniach. Byle znowu jaka przeszkoda nie zaszła jak przy poprzednio zgłaszających się. Zdaje się, że ma on prawdziwe powołanie. Jest krawcem; trochę kuleje, ale to lepiej, bo nie wezmą do wojska; urodzony w 1913 roku.

Z Krakowa pisali klerycy (list podróżował długo morzem), że ci, co pokończyli ósmą, zaczęli od. razu teologię, bo już we Lwowie polizali filozofii. I br. Damian ósmą podobno ukończył. Czy postarać się, by i on od wakacji mógł po teologię sięgnąć?

Poprosiłbym o łaskawe poinformowanie. z jakim poziomem studiów wybiorą się tutaj klerycy, bym mógł zawczasu zapewnić im dalsze kształcenie się. W Nagasaki bowiem będzie tylko drugi rok filozofii (tak przynajmniej słyszałem dotąd), więc trzeba by postarać się zawczasu w razie potrzeby i zapewnić gdzie indziej. Już napisałem w tej sprawie do Salezjanów mających studia na tejże wyspie [6] (przywieźli sobie z Włoch siedmiu kleryków), a i w Tokio mam znajomość z rektorem Seminarium [7], gdzie już zawsze trafić można z nauką, bo Seminarium duże.

Kończę, bo już i dziesiąta wieczór minęła, z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - A co tam teraz słychać z Niepokalanowem?

Klerycy wysłali drugi list do kleryków lwowskich.

Załączam lichą ale fotografię moich "filozofów" [8].

PS - I "Szczęśliwego Nowego Roku" i "Wesołych Świąt".

Niepokalanów przesłał nam szopkę; będziemy mieli przed czym kolędować po polsku.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 263 przyp. 1.

[2] o. Alfonsa Kolbego

[3] Zob. Pisma OMK II, 263 przyp. 3.

[4] jak za zmarłego w tym samym klasztorze

[5] Zob. Pisma OMK II, 263 przyp. 6.

[6] Na wyspie Kiusiu księża Salezjanie mieli od 1929 studium filozofii p.w. Najsw. Serca Jezusowego - Don Bosco Shingakuin, adres: Miyazaki-shi, Minami Hiroshima dori, 3 chome. W 1934 było 9 studentów.

[7] W 1934 rektorem Wyższego Seminarium regionalnego w Tokio był ks. Sauveur Candau ("L'Eglise Catholique dans l'Empire Japonais 1935", 18). Jak wynika z dziennika korespondencji OMK za rok 1930, ks. Candau kierował Seminarium już w 1930 r.

[8] Zob. Pisma OMK II, 263 przyp. 15.

265

Do o. Metodego Rejentowicza [1]

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Nagasaki, 11 XII 1930

Maryja

Mój Drogi!

Piszę pokrótce, bom bardzo zawalony robotą. Otóż zadanie tu bardzo proste i zapracować się,

zamęczyć, być uważany za niewiele mniej jak za wariata przez swoich i wyniszczony umrzeć dla Niepokalanej. A ponieważ nie dwa razy żyjemy na tym świecie, tylko raz, więc trzeba po skąpiecku [a] każdy z powyższych wyrazów jak najbardziej pogłębić, by miłość ku Niepokalanej okazać możliwie najhardziej. - Czyż nie piękny to ideał życia? - Wojna, by zdobyć cały świat, serca wszystkich i każdego z osobna, zaczynając od siebie.

Potęga nasza w uznaniu swej głupoty, słabości i nędzy, i ufności bezgranicznej w dobroć i potęgę Niepokalanej. Natura może się zżymać, tęsknym okiem spoglądać na bądź co bądź spokojniejsze i wygodniejsze też życie w warunkach już ustalonych, ale też na tym polega ofiara, by pójść wyżej niż cielesna natura ciągnie. - W Niepokalanej cała nadzieja.

Więc odwagi, Bracie Drogi, przyjedź zginąć z głodu, przemęczenia, upokorzeń i cierpień dla Niepokalanej.

Twój
br. Maksymilian M-a Kolbe
w Niepokalanej współrycerz

[Dopisek] Serdeczne pozdrowienia wszystkim.

Nakład w grudniu 25.000.

Zaczynają się nawrócenia z pogaństwa.

Dziś przychodzi przyjęty aspirant Japończyk Sato Shigeo [2] czyli [...] [3].

Nie bójcie się języków ludzkich, nie ludzie nas sądzić będą.

Półwariat dla Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - O. Magistrowi [4] serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę, bo tej najbardziej potrzeba, by kruszyć mury serc.

O. Gwardianowi [5], to samo też z serdecznymi życzeniami, by nie zapomniał obok kominiarzy, stróżów i dziadów o nas, którzy przedstawiamy 80.000.000 dusz; a kiedy żeby nie zapomniał? gdy będzie rozdawał gwiazdkę. Dolarki to i z koperty po drodze nie wylecą, a my tu je na "Rycerza" zamienimy, i kilka pogan więcej go przeczyta. Ślę adresik.

O. Magistrowi, Czesławowi [6], by nie zapomniał o nas przy rozsyłaniu "Pochodni". A może by i tercjarstwo krakowskie pragnęło coś zebrać i posłać na biednych pogan.

Powinienbym właściwie poważnie listy osobne pisać, ale czasu brak.

Cześć Niepokalanej!

PS 2 - A jeszcze - oczywiście, że i br. Remigiuszowi, i br. Piotrowi, i wszystkim Remigiuszom i nie-Remigiuszom pozdrowienia też.

Módlcie się, czasem ścierpcie [7] co, to znowu Komunię św. ofiarujcie, a wiele nam pomożecie.

Moi Drodzy Klerycy [8], żebyście wiedzieli, jak bym ja Wam wszystkim chciał życzyć: Sursum [9] corda!!!... bo tylko raz [10] żyjemy, nie dwa.

Przypisy

[1] Mówi o tym dziennik korespondencji OMK, pod dniem 11 XII 1930.

[2] Zob. Pisma OMK II, 264.

[3] nazwisko napisane znakami japońskimi

[4] O. Samuel Rosenbaiger

[5] O. Anzelm Kubit

[6] O. Czesław Kellar był magistrem kleryków w Krakowie, gdy OMK zakładał wśród nich MI, pierwsze koło MI w kraju.

[7] wyraz podkreślony 3 razy

[8] wyraz podkreślony 4 razy

[9] wyraz podkreślony 5 razy

[10] wyraz podkreślony 3 razy

266

Do o. Floriana Koziury [1]

Oryg.. rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

Nagasaki (Mugenzainoba), 14 XII 1930

Maryja

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku życzy cały Mugenzainoba [2] (Niepokalanów japoński) polskiemu Niepokalanowowi

1. br. Maksymilian M-a Kolbe
2. br. Mieczysław Maria
3. br. Damian M-a
4. br. Zenon Ma
5. br. Hilary Maria
6. br. Seweryn Maria
7. br. Zygmunt Ma
8. aspirant Sato Michał Shigeo [3]

Ucieszcie się i Wy podpisem aspiranta autentycznego Japończyka. Pierwszy to może Japończyk w naszym Zakonie.

[Adres] Przewielebny / O. Florian Koziura / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Sochaczewski / (Polska - Europe)

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 16 12 30

Przypisy

[1] O. Florian Koziura był gwardianem Niepokalanowa po śmierci o. Alfonsa Kolbego, tj. od 3 XII 1930 do 13 VII 1936, oraz w czasie wojny od 28 III 1941 do 15 IX 1941. OMK pisał na ręoe o. Floriana, gdyż tenże wysłał telegram do Japonii i po zgonie o. Alfonsa był na razie jedynym kapłanem w Niepokalanowie.

[2] Mugenzainoba = miejsce Niepokalanej. Tak miał się nazywać początkowo Niepokalanów japoński.

[3] Numeracja OMK. Podpisy własnoręczne odnośnych osób. Aspirant Sato Shigeo podpisał się znakami japońskimi.

267

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Pięć kart jednostr. zapis.

Nagasaki. 17 XII 1930

Maryja

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowinojale!

Znowu piszę, a to w następujących sprawach: Na o. Metodego liczę i to bardzo, bo bardzo mi pomocy trzeba, ale może by możliwie jak najbardziej przyspieszyć jego wyjazd, gdyż napisał mi on list, ale już w nim nie widać tego zapału co w Rzymie, znać pewne wahanie się, obawę przed poświęceniem się... ach ten Kraków!... ten Kraków!!!... Niechby aię jak najprędzej wyrwał z tego!... [1]

Br. Mieczysław w szpitalu. Skarżył się, jak pisałem dawniej, na niedomagania w brzuchu. Gdym zauważył, że ból częściej dotykał okolicę ślepej kiszki, posłałem go do lekarza. Ten orzekł, że winna rzeczywiście ślepa kiszka i że operacja jest konieczna, lecz teraz będzie ona lekka i nie niebezpieczna. Wobec tego, by nie czekać na dalsze pogorszenie i osłabienie (mniej jadał), zdecydowałem się posłać go do szpitala dla operacji zaraz, by wyzyskać najlepsze warunki. W oktawę więc Niepokalanego Poczęcia tam się położył i po 2-tygodniowym przygotowaniu mają zrobić operację. Warunki ma tam dobre: co dzień noszę mu Komunię św., ma osobny pokoik, obsługę męską katolicką (leży unikając ruchu). - Cześć za wszystko Niepokalanej. Jeżeliby który z kleryków pragnących jechać na misje tego wypadku się wystraszył i zniechęcił, to lepiej zrobi, jak pozostanie w Polsce.

Ilu się kleryków by wybrało? [2] i na jaki rok teologii czy filozofii? - Byle z poświęceniem! - Od kwietnia zaczyna się drugi rok filozofii tutaj.

I braci trzeba będzie jeszcze trochę z Niepokalanowa polskiego ściągnąć, bo tu kraj pogański,

więc katolików i powołanych nie tyle, a wszyscy misjonarze ciągną. Teraz zaś bracia tutejsi, mimo przyjścia aspiranta Japończyka są zbyt przeciążeni robotą. - Nie wiem, kto teraz rządzi w Niepokalanowie; w każdym razie porozumiem się co do tego, kto potrzebny tu i kto by mógł stamtąd z o. Florianem może?

Szukając tańszego placu natknęliśmy [się] między innymi na dość udatny plac z domkiem za 8 500 jenów (około 40 000 zł). Jest i ogródek, i miejsce na rozbudowę, i trochę niby lasku połączonego z tęgim coś lasem bezpośrednio. Ale właściciel chciałby pieniądze zaraz. Tam też można by pomyśleć o "oratorium publicum", bo z dala od kościołów. - Nie wiem, jak teraz stoi Niepokalanów polski, ale spodziewam się, że jak zawsze Nowy Rok jest żniwowy [3], no i może w odpowiedzi na odezwę, którą zamieściłem w grudniowym numerze [4] też coś kapnie, ale dotąd nic nie wiem. Czasem zastanawiam się, czy w ogóle kupować, czy też ograniczyć się do wynajmu. Do kupna skłania obawa, by właściciel nie podnosił ceny, wygoda w rozbudowie wedle potrzeby, nadzieja "oratorium publicum" itp., odstrasza zaś obawa przed własnością (chociaż można by powiedzieć, że to nie nasze, ale tych, co ofiary na ten właśnie cel powiększenia czci Niepokalanej złożyli), trudność zdobycia tyle pieniędzy naraz, chęć obrócenia groszy raczej na inwestycje produkcyjne (maszyny, papier itd.) i obawa, by nas czasem nie uważali za bogatych. Prawda, że około 40 000 zapłacilibyśmy i tu w 17 latach wynajmu tego co teraz, a tam da się tymczasem porozbudowywać. Dość, że trudno mi obrać, trudno poznać jak Niepokalana sobie życzy? Czy teraz już kupować plac (czy plac z domem), czy też jeszcze na jeden choć rok zapłacić wynajem (540 jenów). (Może w razie [a] wynajmu dalszego trudniej być z kaplicą i teraz chodzimy wciąż do kościoła ze Mszą św., "bo biskup uważa naszą domową kapliczkę za nieodpowiednią do nawet "oratorium semipublicurn"). Jak N. O. Prowincjał odpisze, tak będę uważał za Wolę Niepokalanej.

Nawrócenia z powodu "Rycerza" coraz wyraźniejsze i liczniejsze. - Cześć Niepokalanej. Nasza misja trochę inna od wszystkich. Nie mamy terytorium, parafijki, ale promieniujemy na całą Japonię i poza jej granicami do umiejących po japońsku.

"Benedicite"

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Widzę w "Pochodni" [5] nr 10, że na Misje Franciszkańskiej złożyli członkowie Misji (?) Niepokalanej] w Krakowie 20 zł, a w [numerze] grudniowym, czł[onkowie] Milicji Niepokalanej] 15 zł. A może te obydwa od Milicji i dla nas?

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 254 przyp. 7.

[2] Wybierało się i pojechało 18 III 1931 dwóch kleryków: br. Aleksy Tabaka i br. Ludwik Kuszel.

[3] ze względu na wpłatę prenumeraty RN na rok następny

[4] Zob. Pisma OMK II, 251.

[5] "Pochodnia Seraficka" - zob. Pisma OMK II, 256 przyp. 9.

268
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 18 XII 1930

Maryja

Najdroższa Mamo!

List ten nie dopędzi już pewno Wigilii, bo przez całą długość Azji biegnąć mu wypadnie, lecz mimo to ślę serdeczne życzenia z okazji Świąt i Nowego Roku. - List i opłatki już doszły - Bóg zapłać.

Więc... o. Alfonsa Niepokalana sobie już zabrała... - Cześć Jej za wszystko. Wyobrażam sobie, jak musiał wyglądać pogrzeb w samo święto Niepokalanego Poczęcia. Szczegółów co do jego śmierci i pogrzebu jeszcze oczekuję. Otrzymałem tylko telegram [1] w przeddzień święta.

Tutaj Niepokalana dziwnie też błogosławi. Poganie chętnie go [2] czytają i piękne zaczynają się przezeń nawrócenia. - Cześć Jej za wszystko.

Kończę, bo roboty moc, z prośbą o modlitwę
zawszę wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

PS - M. Prowincjalnej [3], M. Przełożonej [4] i wszystkim innym Matkom i Siostrom serdeczne "Bóg zapłać" za modlitwy, bo tych bardzo tu trzeba. I Wszystkim "Wesołych Świąt".

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 265 przyp. 1.
[2] "Rycerza Niepokalanej" w j. japońskim
[3] M. Maria Teodora Chruślińska, felicjanka
[4] M. Maria Tekla Błeszyńska, felicjanka

269
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak Odp.: ms AN. Zob.: V krainę myśli 1952, 335-336.

[Nagasaki, 21 XII 1930] [1]

[PS] [2] Operacja br. Mieczysława ma być lekka i nie niebezpieczna, bo sprawa nieprzedawniona jeszcze.

Z niepokojem oczekujemy szczegółów co do śmierci o. Alfonsa [3]; zapewne już niedługo dojdą.

Jak tam teraz??...

Jaki stosunek Prowincji do "Rycerza"? - Czy ciężko z długami? - Czy na odezwę [4] moją czytelnicy tęgo odpowiedzieli? - Kto przydany na drugiego [5]?

Słowem chciałbym wiedzieć, jakie mam w Polsce "plecy" do działania w Japonii.

Polecam wszystkich Niepokalanej

br. Maksymilian

[Dopisek] Jak sprawa obywatelstwa i paszportu br. Seweryna w starostwie?, bo niedługo przypada odnowienie paszportu zagranicznego.

Podobno br. Remigi kleryk zabrał znaczki pocztowe na misje do Krakowa. Co się z nimi stało, warto by się dowiedzieć, bo pisze mi O. Sekretarz Gen[eralny] z Rzymu, bym zbierał znaczki, bo w Kurii zebrano ze znaczków 3 300 lirów! Odpisałem, że zbieram i że nam bardzo potrzeba grosza. - Więc warto by zbadać sprawę znaczkową [6], zbierać, spieniężać: to by nas trochę i podparło. Niech te znaczki pójdą na naszą misję, bo przesłane dla Niepokalanej, a na nas nie zbierają wszystkie prowincje.

Kończę na razie. Szczęśliwego Nowego Roku

br. Maksymilian

[Dopisek] Jeszcze jedno: Nas tu już za mało na ten nakład. Chętnie bym zabrał znowu ze dwóch. Którzy mogliby ruszyć? Muszą być jednak bardzo dobrzy zakonnicy, bo tu więcej jak na świeczniku i trudności tyle, że i załamać się nietrudno. Może br. Efrem, br. Celestyn, Romuald itp.

Przypisy

[1] Dane z listu z Nagasaki do Niepokalanowa.
[2] Dopisek do listu do Niepokalanowa.
[3] Zob. Pisma OMK II, 263.
[4] Zob. Pisma OMK II, 251.
[5] Do kierowania klasztorem i Małym Seminarium w Niepokalanowie trzeba było co najmniej dwóch ojców.
[6] O zbieraniu znaczków pocztowych na cele misyjne pisał już OMK dwukrotnie; zob. Pisma OMK II, 258 i 262.

270
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak Odpis: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 393.

Nagasaki, 24 XII 1930

Maryja!

Przewielebny O[jcze] Magistrze!
List z intencjami mszalnymi dostałem, a i kupę grosiwa z 10 XII też.
Mając pracy moc, na tym na razie kończę i jeszcze raz wszystkim Szczęśliwych Świąt pod opieką Niepokalanej.
Aha, klerycy wyczekują bezskutecznie "Historii Kościelnej" Krynickiego (pomiędzy moimi książkami jest).

br. Maksymilian

[Adres] Przewielebny O. Magister / Ks. Florian Koziura / "Wydawnictwo Rycerza Niepokalanej", / Niepokalanów p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / (Polska - Europe) via Siberia

271
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty: trzy jednostr., czwarta dwustr. zapis.

Nagasaki [a], 27 XII 1930

Maryja!
Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
W sprawie umieszczenia kleryków na teologii otrzymałem z Seminarium z Tokio co następuje: wyjątkowo mogą przyjąć dwóch lub trzech najwyżej. Ci będą się stosować do ogólnego regulaminu. Rok szkolny zaczyna się - jak w całej Japonii - w kwietniu. Teologia trwa 4 lata (i to też jest warunkiem, by całe 4 lata zrobili). - Na filozofię tam przyjąć nie mogą, bo w dużej części jest ona po japońsku. Płacić się ma 30 jenów miesięcznie, a może i coś więcej na rok przyszły szkolny.
Zaznacza też rektor Kolegium (Seminarium), że Bernardyni kanadyjscy też słać będą swoich kleryków, ale ci nie będą pensjonariuszami Kolegium, gdyż Bernardyni zakładają dom w Tokio.
Zdaje mi się, że dla naszej pracy pod jakimkolwiek pozorem trzeba by i w Tokio (jako w stolicy) placówkę mieć [1], a sprawa kleryków byłaby niezłą okazją. Tylko o ojców by chodziło, by tam jakiś ojciec osiadł też. Wtedy moglibyśmy kleryków bez ograniczenia kształcić tutaj w Japonii. - Ale może o to trudniej.
W Nagasaki będzie od kwietnia drugi rok filozofii, a na teologię klerycy Japończycy pojadą zdaje się do Tokio.

Ciąg dalszy 1 stycznia 1931

Ponieważ kwiecień nie tak daleki, przeto poprosiłbym o jak najprędsze zawiadomienie, ilu na początek teologii przyjedzie, gdyż muszę wcześniej powiadomić Seminarium w Tokio, czy my zajmiemy miejsca ofiarowane nam do dyspozycji; inaczej bowiem może innych będą chcieli przyjąć. - Oby przyjechali nasi!!!... gotowi wyniszczyć się i umrzeć dla Niepokalanej, a może by pobyli trochę w Niepokalanowie przed wyjazdem, by mieli o nim pojęcie. W stolicy mogliby nawiązać wiele kontaktów potrzebnych do większego rozmachu naszej misji - no i po 4 latach "upieczeni".
Spodziewam się, że chyba o. Metody tę trójkę [2] odwiezie tutaj i to wnet, by do kwietnia i dojechać i rozejrzeć się, przyzwyczaić i do Tokio podążyć mogli, - Zresztą niech Niepokalana dowolnie kieruje.
Z Niepokalanowa ślą tu wieści pocieszające - cześć Niepokalanej.
Co do przejazdu chciałbym dodać, że gdy jedzie mniej niż czterech jest trochę kłopotu, bo przedział przez Bolszewię składa się z czterech miejsc; więc trzeba być przygotowanym (jeśli jest mniej), że dodadzą kogo innego: mężczyznę czy niewiastę i to na dzień i noc, przy tym mogą być to ludzie różni. Trzeba się więc bardzo potem krępować. A w czwórkę to zamyka się drzwi i można modlić się i rozmyśkać i podział dnia zakonny przez te 8 dni zachować. Gdym jechał do Polski miałem za towarzyszy młode małżeństwo, które tak się zachowywało, że stale potem byłem na

korytarzu. - Gdy jest więcej jak czterech, to już mniej szkodzi, bo mają kajutę (przedział) całą do dyspozycji, gdzie się mogą zbierać podczas dnia.

Br. Mieczysław wciąż w szpitalu. Lekarze nie chcą rozpocząć operacji dopokąd gorączka całkiem nie opadnie i taki stan bezgorączkowy potrwa tydzień. Teraz jednak od czasu do czasu pokazuje się to 1 kreska to dwie ponad 37. Drobne to, ale podobno przeszkadza. Koszt szpitala wynosi 3 j[eny] dziennie. Tutejsi chrześcijanie bardzo się nim opiekują i sprawiają europejskie pożywienie. Co dzień też jesteśmy u niego, a co rano ja noszę Komunię św.

Poganie popisali o nas 4 strony drobnym drukiem, ale przychylnie i już przyszło zamówienie na "Rycerza" powołujące się na tamten artykuł [3]. - Z "twierdzy buddyzmu" Sikoku [4] przyszedł też firmowy list z prośbą o "Rycerza". - Nasz prof[esor] Yamaki, Japończyk protestant, co tęgo tłumaczy (z włoskiego) dla "Rycerza" i najwięcej, choć sam jest protestantem, powiedział ostatnio, iż sądzi, że już nadszedł czas, by został katolikiem. - Zagląda też do mnie teraz na "konwersację" niemiecką profesor medycyny tutejszego uniwersytetu [5] i ofiarował się też tłumaczyć dla "Rycerza" (z niemieckiego) i powiedział ostatnio, że mało zna, niestety, katolicyzm, ale postara się go poznać. Dwaj zaś poganie, co pomagali w drukarni, też się uczą już katechizmu, aby się ochrzcić [6]. - Cześć Niepokalanej za wszystko. Tylko modlitwy trzeba o łaskę dla nich.

Oczekuję bardzo na odpowiedź w sprawie domu, gdyż z końcem stycznia muszę naszemu gospodarzowi dać odpowiedź. Nie wiem też, jak czytelnicy zareagowali na mój list otwarty w "Rycerzu" [7] - Niech Niepokalana Sama wszystkim rządzi.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo dla mnie i "dzieci".

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] W Nagasaki tylko drugi rok filozofii będzie i też od kwietnia. Ilu tu przyjedzie na filozofię? a ilu na teologię?

Przypisy

[1] Placówka franciszkańska w Tokio powstała w 1949.
[2] Trójkę stanowili: klerycy Aleksy Tabaka i Ludwik Kuszel oraz br. Romuald Mroziński.
[3] W jakim piśmie ukazał się artykuł - trudno ustalić. W korespondencji z Japonii jest w tym czasie kilkumiesięczna luka.
[4] Sikoku - wyspa w Japonii.
[5] dr med. Pauro Nagai, późniejszy konwertyta
[6] Jeden z nich to Amaki, drugi Tanizaki; por. Pisma OMK II, 343 przyp. 1. i 347 przyp. 2 oraz list br. kleryka Mieczysława Mirochny z 5 IV 1931 - zob. "Listy naszych misjonarzy z Japonii" t. I, 1930-1939, s. 118.
[7] Zob. Pisma OMK II, 251. Brak dokładniejszych danych, jaka była reakcja czytelników RN na list misyjny OMK.

272

Do br. kleryka Macieja Biedrzyckiego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów japoński, Nagasaki, 28 XII 1930

Maryja!

Drogi Bracie i Wszyscy, którzy Niepokalaną tak kochacie!

Nie pisuję często, bo - prawda - ważniejszą rzeczą jest pracować dla Niepokalanej, jak o tej pracy pisać, a tu pracy tak dużo!... 90 000 000 pogan a z tego tylko około 100 000 katolików: [2] co za ogrom pracy !!!... - Jak się wyświęcicie, to pomożecie.

Dwa manualiki [3] przyjechały, a i kilka jeszcze (4-6) by się zdało, to bym posłał tym księżom, co umieją po włosku (między nimi i Japończycy, którzy ukończyli "Propagandę").

I kupka "Manuale Christianorum" [4] przygoniła od Was: "Bóg zapłać" przez Niepokalaną. - Dziś też czytałem w "L'Osservatore Romano" z 7 grudnia recenzję manualika bardzo ładną.

Chcecie coś z nowych wiadomości? - Dobrze. Otrzymujemy już - dzięki Niepokalanej - listy o takiej treści: "chcę zostać katoliczką, ale rodzice nie pozwalają", "pragnę zostać katolikiem, proszę mi wskazać kapłana katolickiego w mojej okolicy" (są tu miasta o 100 000 mieszkańców, gdzie nie ma księdza, jak słyszałem), "chcę zostać katoliczką, ale nie znam dobrze religii katolickiej, proszę mnie pouczyć", a osobiście mówi młodzieniec 19-letni poganin: "ja czytam 'Rycerza', więc chcę zostać katolikiem" itp. - jakie to zachęcające, prawda? - A najtęższym tłumaczem "Rycerza" jest

obecnie Japończyk, profesor, protestant [5], który ostatnio powiedział: "zdaje mi się, że przyszedł już czas, bym został katolikiem". - I podobne wypadki.

Módlcie się, by Niepokalana jak najprędzej zdobyła serca wszystkich Japończyków, no i wszystkich na całym świecie, bo to jest przecież cel M.I.

Jaki jest adres dawniejszego o. rektora [6]? Roboty mam ogromnie dużo i podołać wszystkiemu jak należy nie sposób.

Wasz w Niepokalanej współrycerz i współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Bardzo bym prosił o adresy naszych konwentów w Ameryce z podaniem imienia przełożonego - to może zapukam o ofiarkę.

Tanti saluti cordialissimi al P. Rettore [7] e "Buon Capo d'anno" fr. Massimiliano [8].

[Adres] Rev[eren]do Fr. Mattia [a] Maria Biedrzycki / Sede Primaria della "Milizia dell'Immacolata" / Collegio Serafico Internazionale / Roma (118) - via S. Ieodoro, 42 / (Italia - Europe) - via Siberia

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 30 12 30

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Administration "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Tenshudo, Oura, Nagasaki, Japan, Asia.

Przypisy

[1] Kleryk franciszkański Maciej Biedrzycki z prowincji polonijnej w USA studiował w Rzymie i był prezesem Koła MI.

[2] Zob. Pisma OMK II, 227 przyp. 2.

[3] Zob. Pisma OMK II, 255 przyp. 3.

[4] Manuale Christianorum, wyd. 2 w Rzymie 1935 r., zawierało Nowy Testanent, Vademecum kleryków i "O naśladowaniu Chrystusa" Tomasza a Kempis.

[5] prof. Yamaki

[6] o. rektora Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie w latach 1928-1930 Francesco Bonfantego.

[7] W latach 1930-1936 rektorem Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie był o. Józef Abate, kolega OMK ze studiów w Rzymie.

[8] Moc najserdeczniejszych pozdrowień dla O. Rektora i [życzenia] "Szczęśliwego Nowego Roku" br. Maksymilian.

273

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 28 XII 1930

Maryja!

Droga Mamo!

List otrzymałem dziś i dziś też przyszedł obszerniejszy opis pogrzebu o. Alfonsa z Niepokalanowa. Czekaliśmy tu wszyscy na te szczegóły, chociaż telegram [1] był wysłany zaraz i Msze św. odprawione. Co robić: odległość z Nagasaki do Polski tak duża, że by otrzymać odpowiedź na pytanie, trzeba się wyczekać około miesiąca.

Zdaje się, że już pisałem, iż Mszę św. za o. Alfonsa odprawiłem w białym kolorze, bo wypadła w sam raz na Niepokalane Poczęcie; był on już w niebie.

To Niepokalana go sobie zabrała w czas nowenny do Jej święta. Można mu więc tylko pozazdrościć: dla Niepokalanej żył, cierpiał, pracował i wyniszczył się [2], a Ona go w okresie przygotowania do swego święta wzięła do siebie. - Niedługo i my też za nim pójdziemy, bo przecież po to tylko żyjemy, by do Nieba się dostać.

Tu w Japonii Niepokalana też bardzo błogosławi. Trudności co prawda wiele, ale Ona potężniejsza je kruszy i usuwa. Już - dzięki Niepokalanej - możemy notować kilka nawróceń przez "Rycerza" japońskiego.

Zresztą i o. Alfons nie będzie teraz bezczynny; on obecnie może dużo więcej i lepiej zdziałać, i bez wątpienia stara się o wiele więcej o szerzenie czci Niepokalanej teraz, niż to mógł robić za życia [3].

Także i co do Franusia skuteczniej teraz może mu podać rękę.

Kończę, bo roboty bardzo a bardzo dużo i polecam się modlitwom

zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

PS - W Japonii nie używają podpisów tylko pieczęci; ja więc się nazywam i podpisuję tak: [...] [4]

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK II, 265 przyp. 1.

[2] Słowa umieszczane potem w pewnym okresie na tabliczkach na grobach ojców i braci w Niepokalanowie.

[3] OMK przywiązywał dużą wagę do wstawiennictwa świętych i świątobliwych.

[4] Odcisk owalnej pieczątki japońskiej tzw. han; wyjaśnienie w Pismach OMK II, 339.

273a
List okólny do czytelników "Mugenzai no Seibo no Kishi" w Nagasaki

Oryg.: brak. Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, ok. 1930] [1]

Maryja

Prośba

Kto by mógł i chciał dla miłości Niepokalanej przyczynić się do rozpowszechnienia Jej "Rycerza", przez pomoc w pisaniu adresów, niechaj będzie łaskaw powiadomić nas o tym na załączonej pocztówce, zaznaczając, czy stale czy też od czasu do czasu będzie mógł pisać. Jeżeli stale to mniej więcej ile godzin na tydzień lub miesiąc.

Dla ułatwienia my sami dostarczymy adresy do domu. i po napisaniu po nie się zgłosimy. Niepokalana za ten trud dla Niej podjęty po swojemu nagrodzi. Tym, co już wpisali się do Milicji Niepokalanej, przypominamy przy tej sposobności, że za każdy czyn spełniony dla sprawy Milicji Niepokalanej, a więc też jej organu "Rycerza Niepokalanej", zyskują 100 dni odpustu.

Administracja "Ryc[erza] Niepokalanej" [2]

Przypisy

[1] Już w roku 1930 (31 VIII itd.) przychodzą chętni z Nagasaki, by pisać adresy japońskie dla RN. Sądzimy, że działo się to na skutek apelów OMK - zob. Pisma OMK V, 868 C.

[2] Wprawdzie w miejscu podpisu figuruje administracja RN jednak prośba jest niezawodnie dziełem OMK.

274
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Cztery karty: pierwsza, druga, czwarta jednostr. trzecia dwustr. zapis.

[Nagasaki, 4 I 1931] [1]

[PS] [2] Ponieważ br. Damian "po raz pierwszy" oficjalny list - zamiast misjonarzującego w szpitalu br. Mieczysława - pisze, więc i nieoficjalnie zaczyna i sporo niedokładności, ale puszczam niech jedzie, bo dawnośmy nie pisali stosunkowo.

Nawał pracy, wrażeń, no i pewne niedomaganie zdrowia uciszyło nieco pisanie, choć od Was tymczasem wpłynęły listy z 4, 10, 13 i 15 grudnia i korekta o o. Alfonsie. - "Pchnąłem też telegram [3] o fotografię pogrzebu o. Alfonsa celem napisania o tym w "Rycerzu" japońskim, 'boć i japońscy ozytelnicy to też jedna z nami rodzina. - Spodziewam się i fotografii samego o. Alfonsa, by zrobić klisze.

Cześć Niepokalanej za wszystko.

Już tam zapewne i o. Justyn (tak coś słyszałem) piórem obraca [4] - niechaj i nim Niepokalana kieruje.

Przeglądam ponownie listy, by odpowiedzieć na pytania lub zapytać:

300 dol[arów] miesięcznie wystarczy. Tylko obecnie nie wiem, czy warunki pozwolą na nadzwyczajne inwestycje, tj. czy czytelnicy sypną np.: aż na nową większą maszynę? lub spinaczkę, lub falcówkę, albo na to wszystko? A może i umożliwią nam zdobycie miejsca stalszego, tj. placu, byśmy się mogli w Niepokalanowie rozbudować "po naszemu". Mam na oku obecnie

miejsce dotykające bezpośrednio stoku zalesionej góry z jednej, a miasta z drugiej strony. Ma kosztować 8 500 jenów, tj. około 40 000 zł. Ale nie wiem - co najważniejsze - jak Niepokalana sobie życzy? - Ale na pierwszym miejscu niech będzie polski Niepokalanów. Dlatego prosiłem o wskazanie obrotu i zadłużenia przy miesięcznych zamknięciach, by wiedzieć, jak się orientować. - Przy końcu miesiąca księga kasowa już to głośno powie.

W listopadowym "Commentarium" o misji było [5], tylko gdyby bez nazwisk, toby może i lepiej było, była też nieścisłość, bo Myahora maszyn i papieru nie sprawił; cały jednak artykuł tchnął gorącą miłością ku Niepokalanej i jasnym poznaniem i wyznaniem naszych celów, tj. celów M.I. Kto kocha Niepokalaną, mógł się nim zapalić.

S. Aleksandrze [6] za komżę podziękuje się.

Pieniądze 15 dol[arów] od warsz[awskich] tercjarek (w liście) przyjechały szczęśliwie.

Cześć jak największa Niepokalanej, że raczy sama swoim Niepokalanowem się opiekować i kierować tak w Polsce, jak i w Japonii... i tak będzie i w innych krajach.

Wkrótce znowu coś skrybnę.

"Memento"

br. Maksymilian

Do sekretarza pretensje:

"Additiones" dla prowincji Polski [7] jeszcze nie nadeszły.

Oczekujemy też "Rycerza" styczniowego {dziś 6 I) zapewne już pędzi przez Azję.

Również spodziewamy się z dnia na dzień korekty luto wego czyli "wieści z naszej Agencji Prasowej" [8].

Przypisy

[1] Dane z listu br. kleryka Damiana Eberla.

[2] Dopisek do listu br. kleryka Damiana Eberla.

[3] Telegram nie zachował się.

[4] Oprócz dyrekcji Małego Seminarium Misyjnego, o. Justyn Nazim objął redakcję RN, natomiast o. Florian Koziura został przełożonym Niepokalanowa.

[5] Autor (nie podpisany) artykułu pt. "Nostra Missio in Japonia" w Comm. Ord. 27(1930)381 podaje, że "inventus est [...] singularis benefactor, dr Myahora, catholicus Iaponensis, qui non tantun machinas typographicas, sed etiam chartam typographicam Fratribus emit". Nie jest to zgodne z prawdą. Wszystkie wydatki pokrywane były za ofiary z Niepokalanowa polskiego.

[6] Była to s. Joanna z Aleksandrowa Kujawskiego (Internat ks.ks. Salezjanów) - zob. "Listy Niepokalanowa do naszej misji w Japonii" ms t. I, 45. OMK przez pomyłkę z nazwy miejscowości utworzył imię osoby.

[7] Dodatek mszalny franciszkański dla prowincji polskiej.

[8] Korekta RN (układ zecerski) służyła dla OMK w Japonii jako źródło wiadomości ze świata katolickiego.

275
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Siedem kart jednostr. zapis.

Nagasaki, 9 I 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Na list z 20 XII ub. r. odpisuję "per partes [1]":

Zdaje mi się, że przy obecnym rozwoju zwinięcie "Rycerza" japońskiego przedstawiałoby technicznie olbrzymie trudności, gdyż jest on największym czasopismem katolickim w Japonii, przyjęliśmy sporo ofiar od Japończyków na jego rozwój, a i poganie śledzą nasze ruchy i o nas piszą. - Jak więc tu kapitulowaó pod sztandarem Niepokalanej? Jaki by to wywołało oddźwięk? ... - Cześć Niepokalanej za wszystko, - Byłem jednak przygotowany na wszystko, co Niepokalana ześle.

Telegram jednak przyznaje o.Metodego sprawie Niepokalanej - chyba nieodwołalnie i niezależnie od wyliczonych w liście [2]. Spodziewam się, że list ten minie się już z o. Metodym, może gdzieś w okolicy syberyjskiej [3]. O. Floriana lub Justyna, prócz tego oczywiście na wrzesień się spodziewam [4], bo i ja niewieczny i może wtedy będzie można pomyśleć o mieszkaniu, w Tokio dla naszych kleryków teologów.

W tych dniach pchnąłem znowu list [5] podając, że w Nagasaki zaczyna się od kwietnia drugi rok filozofii, a w Tokio też od kwietnia teologia. Że do Nagasaki mogłaby przyjechać nieograniczona

ilość kleryków, Seminarium zaś z Tokio [6] odpisało, że będzie mogło przyjąć tylko 2 albo 3, oczywiście na mieszkanie w Seminarium. W razie mieszkania osobnego i tam ograniczenia nie będzie. Wymagają jednak, by tam wszystkie 4 lata przebyć (to jest też warunkiem) . - W Japonii całej rok szkolny zaczyna się od kwietnia. - Prosiłem też o wczesne powiadomienie co do kleryków na teologię, gdyż muszę wcześniej odpowiedzieć, czy skorzystamy z oferty.

Niech Niepokalana br. Joachimowi [7] błogosławi, tu rzeczywiście i wykształcenia, i zdolności trzeba, bo Japończycy mają i swoje uniwersytety, i swoich uczonych, i studiują dużo z przewrotnych dzieł Zachodu. Przede wszystkim jednak oczywiście bezgraniczna miłość ku Niepokalanej, nie cofająca się przed żadną trudnością, ufność w Jej siły bez granic i zamiłowanie Franciszkowego Ubóstwa. - Inaczej nie mamy tu racji bytu i pracownik nieprzejęty tymi ideałami będzie więcej zawadą jak pomocą. - Bardzo się więc ucieszyłem, że o. Jerzy wedle "swojej miary" przebierze [8].

A więc myśl o internacie, choć kuszącą, na razie zawieszam.

Co do zdrowia będę się starał, a jak przybędzie gorliwy ojciec jeden i drugi, to będzie dużo łatwiej.

Pisałem też - prawda - że i trochę braci gorących z Niepokalanowa polskiego chętnie bym przygarnął, bo tu roboty za dużo trochę, a trzeba by i można by jeszcze silniej misjonarzować, chociaż już teraz popisali w swoim jednym piśmie poganie, żeśmy przyjechali i rozpoczęli ofensywę propagandową.

Do Polski ślemy Niepokalanowowi polskiemu 100 egz., bo tyle zamówił (z tymi "Rycerzami" w ręku i ofiarę może łatwiej dostać), a konwentom ślemy po jednym w tej nadziei, że to im dopomoże nie zapomnieć o nas walczących w morzu pogaństwa, i nas i modlitwą i groszem wspomagać zechcą. - Gdzie bym tylko wiedział, że słanie jest bezcelowe, natychmiast przerwę. Na razie nie wiem. - Ślemy toż biskupom, ale to chyba warto; a także niektórym większym dobrodziejom, którzy dużo więcej złożyli, niż to kosztuje i nadal zachęcają się do składania. (Pszczółkowscy - święto 10 dol[arów] am[erykańskich], Napiórkowska - świeżo 5 dol[arów] am[erykańskichj]. - Może Niepokalanów polski za dużo bierze, ale tyle zamówił - zresztą, gdy obracamy tylu tysiącami [a], setki nie grają wcale roli.

Bardzo, a bardzo mnie ucieszył zamiar O. Prowincjała umieszczenia o. Jerzego wraz z nowicjatem w Niepokalanowie [9]. Zdaje mi się, że to natchnienie wprost od Niepokalanej i że o. Alfons też tęgo "temu winien". - Na ojca zaś [b] Floriana czy Nazima (prócz o. Metodego) będziemy tu tęgo wyglądać.

Że Niepokalanowem cała Prowincja się zajęła i to mnie ucieszyło, ale powiem szczerze, i trochę zaniepokoiło, by czasem nie dążono do "polepszenia bytu" w Niepokalanowie, do upodobnienia Niepokalanowa do innych konwentów, do zatarcia różnic, bo wiem, iż są gorliwi ojcowie, którzy chętnie widzieliby te różnice zatarte. - Nie daj tego Boże! Niech Niepokalana ustrzeże.

Chyba i o. Alfons w niebie nie będzie próżnował. - Cześć Niepokalanej za wszystko.

Dyskrecję zachowam, nikomu nie napiszę o sprawie przenosin nowicjatu, ale braciom tu przeczytałem, bo list od razu wszystkim czytałem, a zastrzeżenie było na końcu listu. Zresztą stąd do Polski się nie przeniesie. Życzenia takich przenosin przedtem już u nas dawały się słyszeć.

Co do br. Ludwika Kuszla [10] to tu są takie możliwości: 1) W Tokio od kwietnia mógłby zacząć teologię (pod warunkiem, że tam całe 4 lata przebędzie), 2) w Nagasaki, gdybyśmy dla [c] trzech urządzili teologię [11], mógłby na drugi rok pójść, ale to nie wiem, czy nie kłóciłoby się z prawem. - Sądzę, że najlepiej może będzie, gdy od kwietnia teologię rozpocznie w Tokio, chociaż tak mu jeden rok studiów przyrośnie.

Już się zrobiła niedziela 11 [I] i dochodzi dziesiąta wieczór, a ja nie miałem jeszcze czasu listu wykończyć i posłać; więc pokrótce kończę.

Wczoraj, sobota dzień Matki Bożej, br. Mieczysław miał operację na ślepą kiszkę. Była nieco dłuższa, gdyż wyrostek miał rozgałęzienie. Jednak ma być dobrze. - Niech Niepokalana pokieruje.

Z końcem tego miesiąca mam powiedzieć właścicielowi domu, gdzie teraz mieszkamy, czy nadal zamierzamy tu być. Gdyby więc czytelnicy odpowiedzieli na moją odezwę [12] tak licznie, żeby i koszt, o którym pisałem w ostatnim liście (8 500 j[enów]) ok[oło] 40 000 zł, nożna było pokryć i N.

O. Prowincjał uważałby to za stosowne, to poproszę już o odpowiedź telegraficzną, bo listowne nie dotrze na czas, a ja tymczasem musiałbym już porobić zobowiązania z naszym gospodarzem.

Kończę prosząc o seraficzne błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Zapewne już odpowiedź w tej sprawie w drodze.

Przypisy

[1] według punktów

[2] Nle mamy listu o. prowincjała K. Czupryka, ale zapewne podani byli klerycy Aleksy Tabaka i Ludwik Kaszel oraz br. Romuald Mrozinski; wyruszyli do Japonii 18 III 1931.

[3] O. Metody Rejentowicz wyjechał z Polski do Japonii drogą lądową przez Syberię, ale dopiero 18 III 1931.

[4] Nadzieje OMK odnośnie o. Floriana i o. Justyna nie spełniły się.

[5] Zob. Pisma OMK II, 271.

[6] Międzydiecezjalne Seminarium Duchowne w Tokio jest prowadzone przez Jezuitów jako wydział teologiczny uniwersytetu Sophia. Wydział teologiczny istnieje od 1927, a sam uniwersytet od 1923.

[7] O. Joachim Bar studiował teologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1932-1936 i prawo kanoniczne w Papieskim Instytucie Obojga Praw w Rzymie 1936-1939 i zamierzał po ukończeniu studiów udać się na misje do Japonii.

[8] O. Jerzy Wierdak, magister nowicjuszy-kleryków od r. 1927 miał wskazać najodpowiedniejszych kleryków na wyjazd do Japonii.

[9] Nowicjat kleryków od 1926 znajdował się w Łagiewnikach pod Łodzią (dziś dzielnica Łodzi)

[10] Br. Ludwik Kuszel wyjechał z Polski w połowie I roku teologii.

[11] dla kleryków Ludwika Kuszla, Aleksego Tabaki i Damiana Eberla

[12] Por. Pisma OMK II, 251.

276
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Niepokalanów japoński, Nagasaki, 15 I 1931

Maryja!

Drogi Ojcze Magistrze [1]!

Nie "przewielebnuję", bo zdaje mi się, żeśmy teraz też bliżsi w pracy i cierpieniu dla Niepokalanej i zbawienia przez Nią dusz.

Piszę w sprawie pilnej i nagłej.

Z końcem tego miesiąca mam - wedle umowy - zadeklarować, czy tu, gdzie dotąd, nadal mieszkać będziemy. Rozglądamy się za "Niepokalanowem" stalszym. Znalazłem też między innymi miejsce bardzo odpowiednie na dalszy rozwój i gotowe do natychmiastowego objęcia (nawet piwnica ocementowana na maszynę), ale właściciel żąda 8 500 jenów. Z wydatkami ubocznymi transakcji i przeprowadzki, i urządzeń i liczmy 9 000 [jenów], co stanowi 40 000 zł. - Przyszło zawiadomienie, że mamy do podjęcia w Kobe 487.70 dol[arów] (zapewne wysłano 500 dol[arów], a oni sobie za przewóz potrącili) - to już 8 000 [zł] z tego można by na chałupę obrócić. Pozostałoby 32 000 zł. - Chciałbym wiedzieć, czybyście mogli tę kwotę przysłać i w jakim czasie. Ponieważ jednak na odpowiedź listowną już będzie za późno, poproszę o możliwie najprędszą odpowiedź telegraficzną "tak" lub "nie" i, jeśli tak, to w jakim czasie: "miesiąc", "trzy" miesiące, "sześć", "rok", bym mógł odpowiednio tu się zobowiązać. Odpowiedź "tak" będę uważał również za pozwolenie urzędowe N. O. Prowincjała. - Poproszę o podanie jak najmniejszego terminu, chociaż ja tu będę starał się jeszcze i co wytargować i termin możliwie wydłużyć. Tylko bym wiedział, jaka jest możliwość i pozwolenie N. O. Prowincjała i stąd Wola Niepokalanej. - Co do mojego mniemania, oddalonego o całą Syberię od rzeczywistości, sądzę, że przy obecnym rozwoju, kwota ta nie jest wcale poważna i ten ubytek Niepokalana zaraz załata. - Co mówię: ubytek, przecież Niepokalanów wszystkich krajów to jedna rzecz, jeden Niepokalanów, wojsko dla zdobycia całego świata Niepokalanej w myśl M.I.

Choroba br. Mieczysława też trochę zakosztowała do 200 jenów (ale na to się wydaje chętnie, bo za to Niepokalana bardziej błogosławi).

Kończę, by list ten prędzej pchnąć.

Poproszę więc:

1) możliwie najprędsze zorientowanie się co do możliwości przesłania tych 32 000 zł i w jakim

terminie (możliwie krótszy, to wtedy łatwiej będzie coś z ceny urwać);

2) poinformowanie N. O. Prowincjale i poproszenie go o decyzję dla mnie;

3) jak najprędsze powiadomienie (telegramem zwykłym) telegraficzne, jak Niepokalana przez usta N. O. Prowincjała Wolę swoją mi objawia.

Dodaję, że teraz nawet Pana Jezusa u siebie w kaplicy mieć nie możemy i nawet na oratorium privatum uważa biskup to miejsce za nieodpowiednie (nie zrestaurowane, a nie naszego restaurować nie można), a tam spodziewam się [mieć] oratorium publicum i prawdziwy klasztor [2].

Zresztą pragnę tylko tego [a], czego pragnie Niepokalana, bo to wszystko Jej własność i Niepokalanów polski i japoński i wszystkie inne przyszłe Niepokałanowy.

Polecam Niepokalanej i bardzo proszę o modlitwę, bym nie dał rady Niepokalanej bruździć.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] - Kochanych Braci bardzo też o modlitwę proszę.

Przypisy

[1] OMK tytułuje o. Floriana magistrem, gdyż o. Florian był niedawno magistrem kleryków we Lwowie.

[2] Wyraz podkreślony 3 razy

277

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: pierwsza jednostr., dwie dwustr. zapis.

[Nagasaki, 18 I 1931] [1]

[PS] [2] Jeszcze do dziś (18 I) korekty "Rycerza" (komunikatu agencji rycerzowej dla różnorodnych "Rycerzy" całego świata) [3] nie ma.

Ucieszyły nas bardzo "Wieści z Prowincjałatu"; jak określone w nim pojęcie ubóstwa [4] przyjęła większość? - O Niepokalanowie [5] było też trochę historycznych nieścisłości, np.: ja wcale na księciu nie wymuszałem placu [6], ale modliliśmy się, by Niepokalana uczyniła jak sama zechce (pamiętają bracia, co byli w Grodnie),

Poufne (nie dla wszystkich):

Boję się też, by czasem nie uważano Niepokalanowa za jeden konwent więcej, który stał się zdolnym utrzymać internat [7] Prowincji, a nie za dzieło Niepokalanej, powstałe za pieniądze dane dla rozszerzenia czci Niepokalanej, z czego pod grozą "iniustitiae" [8] nie wolno ani jednego grosza obrócić na co innego - chociażby bardzo szlachetnego - tylko dla sprawy Niepokalanej, gdyż nie wolno nań użyć tych ofiar w innym celu, niż [a] były dane. My jesteśmy tylko szafarzami ofiar członków M.I., czytelników "Rycerza", danych, "na Rycerza" dla zdobycia świata Niepokalanej, a nie do naszego dowolnego rozporządzenia. - To mówiłem N. O. Prowincjałowi [9] (o ile pamiętam) na wizytacji i to uznały i wedle tych pojęć nadal inwestycje czynić pozwolił.

Uważam więc, że internat, który się utrzymuje z ofiar dla Niepokalanej, ma służyć tylko sprawie Niepokalanej. - Wiem, bo słyszałem, iż nie wszyscy ojcowie w Prowincji tak to rozumieć pragną, ale zdaje mi się, że sprawa jest jasna. Inna rzecz, że nie ma obowiązku, a nawet byłoby nieroztropnie i szkodliwie opowiadać o tym osobom (i ojcom) do tego niepowołanym; wystarczy otwartość względem przełożonych, do których to należy. - Jeżeli w moim rozumowaniu jest dziura, to chętnie bym ją poprawił.

Twierdzę więc, że my wszyscy i każdy z osobna możemy się czuć bardzo szczęśliwymi, że możemy stać się godni przyczynić się możliwie jak najwięcej do sprawy Niepokalanej we wszelki możliwy sposób i każdy, czy zakonnik poszczególny, czy konwent, czy prowincja, czy zakon, czy inne zakony i instytucje mogą dawać, na co ich stać dla tak ważnej sprawy i wzniosłej, ale nikomu nie wolno niczego z tego brać pod żadnym pozorem i pod żadną formą, bo albo bierze, co sam naprzód ofiarował: i jakaż wtedy ofiara, albo bierze, co ofiarowali drudzy i wtedy jeszcze gorzej. - Uważam więc, że powinniśmy być nieskończenie wdzięczni Niepokalanej, że raczyła spojrzeć na nas i nam swą sprawę powierzyć, choć tacy Bernardyni, Kapucyni, Jezuici itd. byliby łatwiej mogli rozwinąć akcję na cały świat, bo są o wiele liczniejsi i w o wiele liczniejszych punktach po świecie:

więc wdzięczność się wielka należy Niepokalanej i staranie, byśmy jak najlepiej odpowiedzieli tej wielkiej łasce, ale nie wolno nam ani grosza z ofiar złożonych dla Niepokalanej użyć na cel inny, choćby bardzo szlachetny.

Sądzę więc, że interniści muszą wiedzieć, że nie jest ich celem tylko być przykładnymi ojcami w Prowincji, ale mają się przygotować do podbicia całego świata Niepokalanej, a przez Nią Przen[ajświętszemu] Sercu. Jezusa, i to jak najprędzej, więc środkami wszystkimi możliwymi i najnowszymi też. Internista nawet, który by nie okazywał nadziei, że się wyrobi na takiego "rycerza Niepokalanej" nie może jeść chleba kupionego za ofiary na rozszerzenie czci Niepokalanej. Jeśli nie wyrobi się na tak miłującego Niepokalaną, by dla Niej nie zawahał się przed niczym, chociażby z głodu i chłodu lub żaru południowego słońca przyszło gdzieś z dala od ojczyzny życie ofiarować, nie może pozostać, nie może kształtować się w Niepokalanowie.

Uważam więc, że ten musi być kierunek wychowania i ten cel internatu i jakichkolwiek instytucji utrzymywanych za ofiary członków M.I. czytelników "Rycerza": zdobycie całego świata Niepokalanej. Czyż nie tak?

Rozgadałem się, prawda? Ale sądzę, że się rozumiemy, jak przedtem z o. Alfonsem.

Z prośbą o "Memento" i westchnienie, bym Niepokalanej nie bruździł, bo bardzo mi tego trzeba

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane ustalone na podstawie treści listu.

[2] Dopisek do listu kleryka br. Darnina Eberla z 16 I 1931. OMK pisał później.

[3] Zob. Pisma OMK II, 274 przyp. 8.

[4] Zob. art. "Nieco o ubóstwie" o. Rajnera Gościńskiego, "Wieści z Prowincjałatu OO. Franciszkanów w Polsce", wychodzące początkowo we Lwowie jako druk powiel., 1 (1931) 3-11; odp. maszynowy AN. - Od nru 2/1931 "Wiadomości z Prowincjałatu OO. Franciszkanów w Polsce"; od nru 4/1931 "Wiadomości z Prowincji OO. Franciszkanów w Polsce"; od 1932 drukowano w Niepokalanowie na prawach druku wewnętrznego (rękopisu).

[5] Zob. art. "Dziwne sprawy Niepokalanowa", tegoż autora, tamże 12-16.

[6] W 1927 książę Jan Drucki Lubecki ofiarował plac pod Niepokalanów.

[7] Małe Seminarium Misyjne, założone w Niepokalanowie w 1929.

[8] niesprawiedliwości

[9] o. Kornel Czupryk

278

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: dwie jednostr., trzecia dwustr. zapis.

Nagasaki, 30 I 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Odpowiadam niniejszym na list z 7 stycznia. Duża odległość sprawia, że listy się mijają; jak dojdzie maszynka do pisania to, mając kopię, przynajmniej powtarzał się zbytnio nie będę.

Z moim zdrowiem nieźle. Telegrafowałem [1], bo gorączka rosła, a stan był jakoś nie taki jak zwykle; nawet bałem się depeszować, lecz bracia radzili. By też uspokoić, zaraz pchnąłem drugi telegram [2], - Dobrze, będę bardzo uważał na siebie. Sam czuję, że bardzo wiele dobrego opuszczam, dobre źle wykonuję i złego nie brak, ale w Niepokalanej nadzieja, że wszystko naprawić i na większe dobro obrócić potrafi. Zdziwienie i wdzięczność ku Niepokalanej też nieraz czuję, że jeszcze mnie nie odpycha, lecz używać raczy, zwłaszcza z powodu przypisywania sobie pysznego nieraz tego, co Ona zdziałać raczy. - Cześć Niepokalanej za wszystko! - Ileż razy zdaje mi się, że już ani wiary, ani nadziei nie mam, ani miłości nie czuję; diabeł podsuwa pytanie: "Po coś ty tu przyszedł?" a natura czuje wstręt do trosk, kłopotów, cierpienia i chciałaby leniwego pokoju.

Uważam, że sprawa zdrowia jest drugorzędna; tak więc br. Aleksy mógłby przyjechać. Powietrze tu dobre, ale choćby i dla Niepokalanej życie położył, to tylko pogratulować i pozazdrościć. - Byle tylko duch był wielki, to już wszystko.

Co do braci: owszem cynkografista się przyda. We wszystkich działach tu bieda, więc nie wiadomo co bardziej krzyczy. Zdaje mi się, że br. Efrem (cynkografista, zecer, fotograf, sekretarz redakcyjny i święta, Niepokalanej zupełnie oddana, dusza w jednej osobie) bardzo byłby tu

pożądany. Tym bardziej, że i trochę łaciny polizał i 4-klasowe (gimn[azjalne]) wykształcenie ułatwi nabycie języka i orientację w innych obcojęzycznych pismach (umie i po niemiecku). - Na drugiego... - (był dzwonek na obiad) - więc poszedłem i pytałem przy stole, kto byłby najpotrzebniejszy, gdyż samemu trudno mi było określić. Większość uważa, że br. Romuald. Byłby i br. Celestyn, ale urodzenie się w Kijowie (teraz Bolszewia) mogłoby stanowić dla niego duży kłopot, gdyż Japończycy ogromnie są podejrzliwi względem Europejczyków. Paszporty warto wyrobić na czas jak najdłuższy (nieograniczony), bo roczny podlega prolongacji i stanowi znowu okazję do zastanawiań się władz. Może z czasem Japończycy odróżnią lepiej Polaków od Rosjan, bo dotąd to jeszcze dość mieszają. I taki paszport będzie bezpłatny też.

Tereny jeszcze lepsze się znalazły [3], więc przedłużyłem nieco termin ostatecznego wyboru, ale zanim ten list dojdzie, to już pewnie będzie się budować.

Br. Damiana poślę do Tokio, w tej sprawie pisałem jeszcze jeden list [4], gdzie donoszę, że Tokio obiecuje przyjąć od 2 [do] 3 kleryków. Spodziewam się rychło odpowiedzi na tamten list od N. O. Prowincjała, a wtedy do Tokio napiszę. Dobrze by może i było, gdyby przynajmniej we dwóch do Tokio jechali?

Cześć Niepokalanej, że swój polski Niepokalanów prowadzi wedle swej Woli.

Listy z Prowincjała tu zachowuję wszystkie.

Informację o podróży załączam w osobnych kartkach [5] ze stronicami w czerwonych kratkach.

Co do pierwszego roku filozofii to zdaje mi się, te będę mógł podołać, jeśli nie będę sam, więc zrobilibyśmy pierwszy rok u siebie i wtedy pierwszofilozofiści mogą spokojnie przyjechać. - Cześć Niepokalanej za wszystko.

Niepokalana bardzo błogosławi mimo trosk, kłopotów i trudności piętrzących się. - Cześć Jej.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe z dziećmi.

[PS] - Najlepszy obecnie adres telegraficzny: Maksymilian Kolbe - Oura - Tenshudo - Nagasaki

Przypisy

[1] Telegram nie zachował się.
[2] I ten telegram nie zachował się.
[3] Zob. Pisma OMK II, 274 i 276.
[4] Zob. Pisma OMK II, 275.
[5] Zob. Pisma OMK II, 279.

279
Do misjonarzy wyjeżdżających przez Syberię do Japonii [1]

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

[Nagasaki, 30 I 1931] [2]

Informacje przejazdu

Niezbędny dokładny rozkład jazdy. Przy kupowaniu biletu dają taką książkę w Warszawie (każdy bilet ma prawo do rozkładu jazdy: więc 4 egzemplarze darmo). - Bilet możliwie aż do Nagasaki, albo do Simonoseki, bo inaczej w Mukdenie (dokąd nam dano bilety) spory kłopot.

Konieczne: 1 czajnik duży na gotowaną wodę (kipiatok), którą na każdej prawie stacji otrzymuje się darmo (na zewnątrz dworca rurka z kranem, a w górze napis KIPIATOK - (kipiatok), 1 czajniczek mały na zaparzenie herbaty; no i paczkę (otwartą by nie oclili) z herbatą na 9 dni, oukru, garnuszki dla wszystkich i łyżeczki. Inaczej trzeba słono zapłacić za rozgrzanie żołądka w wagonie restauracyjnym. - Z żywności wziąć na całą podróż rzeczy nie ulegające szybkiemu zepsuciu (na pierwsze dni podróży wszystko jest dobre): sucharki, konserw trochę (całą puszkę zanurzając w zdobytym kipiatoku). W Harbinie można dostać żywność i już w Mandżurii można tanio podjeść. W Japonii jednak (od Antungu) trudno dostać chleba (po japońsku: "pan") i naszych potraw. Dobrze więc w Harbinie na stacji kupić chleba na 2 dni. (Na linii Mandżuria-Harbin "kipiatok" przynosi konduktor, za co daje mu się z dolara harbińskiego na końcu), a na stacjach japońskich (kipiatoku - nie ma) żądać "giuniu" (mleka). Często roznoszą je chłopcy wołając "giuniu". Owoce też można dostać w Japonii: jabłka ("ringo"), gruszki ("nasi"). - W okręcie Pusan-Simonoseki też jest gorąca

woda i można robić herbatę. Dobrze jest usadowić się na pokładzie (zająć ławkę), bo wewnątrz trudno wytrzymać (oczywiście mówię o trzeciej klasie). Do spania niechby każdy miał koc i płaszcz do nakrycia. Kładąc się na kocu unika się potrzeby zamawiania kosztownej pościeli przez Syberię. Poduszki wydmuchiwane tęgo nam też posłużyły. - Bagaże najpraktyczniej samemu sobie udźwignąć.

W drodze. W Warszawie przebraliśmy się i staraliśmy [a] się niezbytnio dawać poznać przyszłym towarzyszom transsyberyjskiej podróży, kim jesteśmy (wobec wszelkich władz otwarcie: misjonarze do Japonii),

W Niegorełoje:

1) rewizja: W razie trudności słowo "tranzytem" do Japonii rozbraja rewidujących, bo nawet można nie dać rewidować pakunku, ale tylko zadeklarować, że to "tranzyt", ale wtedy go opieczętują, by przez czas przejazdu przez Bolszewię nie otwierać. W razie więc wiezienia ornatów lub podobnych przyborów trzeba (na wszelki wypadek) zapakować to osobno, by dać zaplombować, jeśli zakwestionują. Habity z koronką i krzyżykiem, książeczki do nabożeństwa miał każdy z nas w swojej walizce i było dobrze - powiedzieliśmy, żeśmy misjonarze.

2) Zmiana pieniędzy: Nie warto zmieniać więcej jak 1 dol[ar] na osobę; reszty pieniędzy deklarować nie potrzeba. W razie konieczności można w drodze zmienić w wagonie restauracyjnym lub (zdaje się) u konduktora.

3) Numery miejsc i zapewnienia co do przedziałów w pociągu okazały się nieścisłe, gdyż w Niegorełoje dopiero rozdawali miejsca, więc spieszniej warto udać się do okienka kasowego i zażądać czterech miejsc w jednym przedziale razem, wedle wydanego tam papieru, (numer wagonu i przedziałów) konduktorzy poszczególnych wagonów przyjmują podróżnych. [...] [3]

Po wejściu do przedziału: bagaże do schowka pod siedzeniami dolnymi, które się podnoszą i stanowią wieka skrzynek [...] [4], a [b] górne siedzenia (leżenia, deski łóżka) zwisają.

Na noc: zwisające deski podnieść na pasy i umocować bocznymi żelazami, a drzwi nie tylko niby kluczowe zamknąć, ale wyjąć żelazko uniemożliwiające otworzenie [...] [5], bo może przyjść gość nieproszony; koce na deski, nadmuchać poduszki i pod płaszczem można po nisjonarsku spać.

Rano: lepiej wstać przed innymi podróżnymi, bo nie tylko spokojnie można odprawić rozmyślanie i modlitwy, ale także uniknie się przykrego stania w ogonku przy zerach, by się umyć (drobne, ale konieczne: troszkę papieru na zera; inaczej poważny kłopot). - Wedle rozkładu jazdy przewidzieć stacje dłuższego postoju dla wzięcia kipiatoku - tu duża ostrożność potrzebna, bo pociąg może i uciec, a czasem "kipiatok" nieblisko i lepiej się go wyrzec. Nim ruszy zwyczajnie [dawali znać] (dzwonili? gwizdali?).

W drodze dobrze unikać rozmów przy innych. - W obydwie strony zdarzyło się, że zbierali na cele bolszewickie, ale gdym po polsku zapytywał, czego chcą, i "nie rozumiał" ich, poszli sobie.

W Mandżurii nie można też marzyć o Mszy św. lub Komunii św., ale po rewizji i śniadaniu na stacji można zająć miejsce w pociągu - żądać i tu wspólnego miejsca. Przedziały kolei mandżurskiej mają po 6 miejsc sypialnych, ale takiego przepełnienia nie ma, więc będzie dobrze. - I... włożyć drogi wtedy bardzo habit. W Harbinie 1/2 godziny postoju. Jak bomba wpadliśmy autem do kościoła, dałem Komunię św. braciom i sam przyjąłem i zaraz na auto z powrotem. Ale to ryzyko i nie znając Harbinu, nie można się na to ważyć.

W Czangczun przesiadka na pociąg japoński.

W Mukdenie przesiadka i kłopot duży, jeśli bilet się już kończy jak to było z nami. Trzeba tam kupić bilet i dopłatę na pospieszny. W Antungu (granica japońska) rewizja w wagonie i tymże pociągiem dalej poprzez Koreę do Pusanu. Tam można się pożywić na stacji. Można dostać "pan" (chleb) - "ocia" (herbata), "sato" (cukier), gdyby nie dali do herbaty, bo Japończycy piją bez cukru, "kohi" (kawę). - Z drugiej strony stacji potężne okręcisko do Simonoseki. Z Pusanu kupiliśmy bilet aż [c] do Nagasaki: zawiera on drogę morską i lądową. Z Simonoseki znowu okręcikiem do Modzi, a z Modzi pociągiem do Nagasaki.

Jeśli tylko w czas będę powiadomiony o czasie wyjazdu, to obliczę sobie, kiedy zajadą do Simonoseki i tam ktoś z nas pojedzie pomóc się porozumieć.

Okręt = fune, do = ye. Fune ga Shimonoseki ye dokoni deska? = gdzie jest okręt do Simonoseki?

Pociąg = kisha. Kiedy pójdzie pociąg? = Kisha ga itsu ni ikimasuka? O której godzinie? = nanji ni?
Jeżeli znajdzie się w pociągu przez Syberię Japończyk to ich i pouczy po drodze języka, i dopomoże w porozumieniu się.
Angielski słowniczek na drogę konieczny, bo z angielszczyzną wszędzie się przejdzie.
Jeszcze: III klasa = "san to".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] 18 III 1930 wyjechali na misje do Japonii drogą lądową: o. Metody Rejentowicz, klerycy Aleksy Tabaka i Ludwik Kuszel oraz br. Romuald Mroziński.

[2] Data ustalona na podstawie wzmianki o informacjach przejazdu w liście z 30 I 1931 (Pisma OMK II, 278).

[3] Szkic planu stacji Niegorełoje z objaśnieniami: 1) stół rewizyjny, 2) okienko wymiany pieniędzy, 3) okienko biletów (danie miejsca), 4) wyjście do pociągu, 5) linia kolejowa, pociąg.

[4] szkic planu przedziału

[5] rysunek żelazka

280
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 1 II 1931] [1]

[PS] [2] Bracia są też ciekawi; czy motor duży [3] ruszył i jak się sprawuje; nie widzieli też jeszcze nowego drapacza [4]. Każde też obłóczyny, kaptura otrzymanie itd. dodałoby i tu radości. Bo, jak mówił jeden, przecież to jeden Niepokalanów; boć i jedna rodzina wspólnej Matki Niepokalanej. Więc i ciekawość słuszna.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Data ustalona na podstawie treści listu br. Zygmunta Króla i dopisku OMK.

[2] Dopisek do listu br. Zygmunta Króla.

[3] zwany "dziadek"

[4] Nowy "drapacz chmur" wybudowano jako halę na pomieszczenie maszyny rotacyjnej RN. Stary "drapacz chmur" to pierwszy internat.

281
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

[Nagasaki,] 2 II 1931 [1]

Maryja!

Drogi Ojcze!

Prawda, że z lękiem tamten list [2] popisałem i może za mało ufności w nim było i za mało pamięci na to, że Niepokalana sama swym dziełem kieruje, ale ponieważ patrzyłem na te niebezpieczeństwa i ciągły opór im stawiać miałem wtedy obowiązek w Niepokalanowie, dlatego i na papier i do Niepokalanowa te myśli poszły.

Piszę dziś, w dzień Matki Bożej Gromnicznej, Purificatio. Prosiłem w rannej medytacji, by oczyściła me myśli, słowa i czyny z tego, co nie od Niej. Teraz po dziewiątej wieczór: już i po konferencji, po rachunku sumienia wieczornym i po absolucji. Piszę... piszę... z pewną obawą w serca. Nasamprzód nie wiem, czy Niepokalana chce, bym aż stąd pisał i myślał, czy mam się ograniczyć do Japonii, czy na świat cały spoglądać i o wprowadzeniu wszędzie M.I. i "Rycerza" nie zapominać? Ostatni list N. O. Prowincjała [3] wskazuje raczej na to drugie.

Więc piszę:

1) Dążyć do rozpoczęcia [a] w Niepokalanowie polskim "Rycerza" w językach innych europejskich, a zwłaszcza: angielskim, francuskim i hiszpańskim. Angielski rozumie może połowa rodu ludzkiego (nawet Murzyni po angielsku swoje rzeczy drukują), francuskim też wielu się posługuje, a hiszpańskiego używa Ameryka Południowa. Rozwinięcie "Rycerza" w tych językach

pozwoli też na rozszerzenie podstaw dla misji. Łatwiej bowiem będzie za dolary amerykańskie, funty angielskie, tęgą walutę hiszpańską i południowo-amerykańską zakładać M.I. i "Rycerza", i Niepokalanowy w różnych jednostkach językowych Indii, Annamu, Syjamu, Arabii, Chin itd.

2) By to umożliwić, podnieść zaraz liczbę braci do ponad 500 przez ogłoszenia w "Rycerzu". Normą zwyczajną: tylu braci, ile tysięcy "Rycerza". Wiem, że i pod tym względem mogą być duże trudności. I ja ich w Niepokalanowie doświadczałem. Słyszałem zarzuty, że braci za dużo, że tylu już prawie co w całej Prowincji, a nawet: "a nuż Niepokalanów upadnie i co potem zrobić z braćmi?", a nawet: "lepiej mieć ludzi najętych, bo to byłoby ekonomiczniej" itp.

3) Zdaje się rzeczą drobną, ale jest jednak bardzo na misjach potrzebne i niechby interniści mający niedługo zacząć nowicjat umieli jeździć na rowerze, a i braciom jadącym na misje tego by posłużyć mogło. Tu bardzo używają rowerów, i gdzie indziej też tani to środek lokomocji i praktyczny.

Oczywiście - o ile N. O. Prowincjał to wszystko uzna za stosowne - bo zawsze wola Przełożonych, to Wola Boża, Wola Niepokalanej, a Ona ma we wszystkim tutaj rządzić.

Polecam się bardzo modlitwom, bym nie dał rady Niepokalanej zawadzać.

br. Maksymilian

[PS] Serdeczne pozdrowienie wszystkim Drogim Braciom a też O. Justynowi redaktorowi (po japońska "kisha" [b] [4]), o ile przyjechał i "kisiuje". [5]

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo 1930. Treść listu i nota "Wpłynęło 22 luty 1931" wskazują w sposób zdecydowany na r. 1931.

[2] Por. Pisma OMK II, 263.

[3] List nie zachował się.

[4] Następuje wyraz pisany znakami japońskimi. W transliteracji europejskiej kisha oznacza zarówno pociąg, jak i dziennikarza, reportera prasowego, redaktora; natomiast wyraz kisha pisany znakami japońskimi (czyli w kanji) inaczej się pisze dla oznaczenia pociągu, a inaczej dla oznaczenia redaktora; por. list 279.

[5] O. Justyn Nazim przybył do Niepokalanowa 3 I 1931.

282

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: The twenty-six Martyrs of Japan crucified at Nagasaki, on February 5th 1597. After a painting in the cathedral of Nagasaki.

Nagasaki, 10 II 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

W odpowiedzi na kartkę z 22 I br. niniejszym donoszę, że br. Damian robi tu I rok filozofii [1]. Jest tu bowiem tylko jeden kurs. W roku następnym ma być tylko II rok.

W kwietniu zaczyna się drugi rok szkolny. Poprosiłbym o prędkie podanie ilości jadących na teologię, bym mógł w czas Seminarium powiadomić [2]. Może nawet listowna odpowiedź na tę kartkę już będzie nieco opóźniona; dlatego może by i telegram nie zawadził, o ile dotąd list z tą daną nie jest już do nas w drodze. Benedicite

br. Maksymilian

[Dopiski] Br. Mieczysław jeszcze w szpitalu, ale już zaczyna chodzić.

Wiele placów jest tu do sprzedania, a raczej części gór, bo równego tu niewiele, jutro dzień Objaw[ienia] Niep[okalanej] w Lourdes myślę zadecydować wybór.

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / OO. Franciszkanie / Lwów / (Polska - Europe) / (via Siberia)

[Stempel pocztowy nadawczy] Nagasaki Japan 10 2 31

[Stempel pocztowy odbiorczego urzędu granicznego] Stołpce 28 II 1931.

Przypisy

[1] Początkowo były plany posłania go na teologię do Tokio - por. Pisma OMK II, 278.

[2] Por. Pisma OMK II, 271 i 278.

283
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 15 II 1931] [1]

[PS] [2] Wysyłany dziennik japoński, który, choć nie proszony, o nas wzmiankę zrobił [3] i przesłał numer dowodowy z czerwoną ręką wskazującą, gdzie o nas jest - do muzeum, bo br. Kamil "pisał" o dziennik.

Nie wiem, czyście widzieli już japoński dyplomik M.I., więc i jego dla muzeum załączam i 1 egz[emplarz] dla biblioteki redakcyjnej.

Angielsko-polaka gramatyka by się przydała dla tych dwóch, co polskiego się uczą u mnie

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Data zaczerpnięta z listu br. Damiana Eberla.

[2] Dopisek do listu br. Damiana Eberla.

[3] Dziennik japoński, który zamieścił art. o naszych misjonarzach - nie zachował się w AN.

284
Do br. Celestyna Moszyńakiego

Oryg.: brak
Odpis: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 459.

Nagasaki, 16 IX 1931

Oczekujemy, tylko nie spiesz bardziej niż okręt. Niech Niepokalana przyprowadzi cało i zdrowo. Nie pytam o nic, bo najprędzej to sam opowiesz [1].

br. Maksymilian

[Adres] Rev[erend] Celestyn Moszyński / Messageries Maritimes / 3, Ice House Street / Hong Kong (China) / (En bateau D'Artagnan de Marseille passant / par Hong-Kong a Kobe. Religieux polonais).

Przypisy

[1] Br. Celestyn Moszyński wyjechał z Polski 26 I 1931, do Nagasaki przyjechał 12 III 1931.

285
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

[Nagasaki, 17 II 1931] [1]

Maryja!

Drogi Ojcze!

Chciałem później spokojniej poodpisywać, ale kiedy? Więc lepiej zaraz. Przelatuję okiem listy i kreślę:

Ciężko właściwie ohory nie byłem, tylko gorączka rosła i było jakoś nie jak kiedy indziej, by więc przypadkiem nie osierocić dzieci, pchnąłem telegram [2]. Widać jednak, że mam jeszcze więcej do odpokutowania, a raczej czy mnie to obchodzi, kiedy i jak umrę; nie należę przecież do siebie, ale całkowicie do Niepokalanej, a N. O. Prowincjał mi pisze, że jeszcze duża praca mnie czeka. "Non recuso" [Dz 25,11] [3]. A raczej... na sądzie ostatecznym zobaczycie wszyscy, ilem ja napsuł, ilem obowiązku opuścił i zaniedbał i zdaje mi się, że przy pomocy Niepokalanej będę się starał wtedy, by żadna słabość nie uszła uwagi wszystkich, by poznali jaką to "miotłą" potrafi Niepokalana malować piękne obrazy. Ale po co o tym wszystkim bazgrzę?... Zobaczycie czy nie

takim.
Muszę dodać: I ja czuję nieraz, jak jestem Niepokalanej niepotrzebny, a raczej zawadą. Tak okazuje, co potrafi. - Prawda, "niedołęgów" wybiera Ona.
Falcówki są teraz i bez tasiem, co zaoszczędza dużo czasu, gdyż taśmy się wciąż rwą i trzeba zeszywać. Nie wiem jednak, jaka ich praktyczność, bo nie miałem sposobności się poinformować.
Co do maszyny rotacyjnej to bałem się, czy będzie dokładnie falcować (inny system falcowniczy) i czy klisze wyjdą dobrze. Mówią, że falcowanie można osiągnąć precyzyjne, ale warto by jeszcze spytać bezinteresownych, którzy takie maszyny mają, bo dzienniki czasem okazują wady falcownicze. - Sądzę jednak, że to się da osiągnąć. Następnie co do klisz to mówią, że "gigant" (prasa) odciska matryce dokładnie i pozwala robić odlewy klisz dokładne, ale czy to prawda, zwłaszcza w kliszach drobnosiatkowych, to nie wiem. Sądzę jednak, że i na to już sposób będzie, ale może by się upewnić jeszcze? - Uważając te trudności za usuwalne, mówiłem w fabryce maszyn drukarskich w Mödling (pod Wiedniem) o tej sprawie, a i przedstawiciel tejże fabryki był w Niepokalanowie i omawialiśmy sprawę bliżej. Żądałem maszyny, która by wyrzucała "Rycerza" tak zupełnie zrobionego jak obecnie, tj. w niebieskiej okładce zeszytego i obciętego - to ostatnie może będzie trudniejsze, ów przedstawiciel oceniał koszt takiej maszyny na 80 000 zł. Coś oczywiście trzeba by jeszcze urwać - (wytargować). Następnie fabryki sprzedają na raty aż do 3 lat. Więc gdyby na spłaty na 3 lata, to sprawa stałaby się łatwiejsza. Zdaje mi się, że wobec tego, iż ów przedstawiciel widział, iż rzeczywiście istnieje taki zakład duży, rozłożenie na raty byłoby możliwsze. - Pukałem do Austrii, bo z Niemcami wojna celna, stąd samo cło tego by kosztowało. Najlepiej może jeszcze zgodzić się o cenę loco Niepokalanów z montażem i puszczeniem w ruch. Tylko nie wiem, na co fabryka się zgodzi. Tak najlepiej, bo nie ma wcale kłopotów, a jak tylko wynik jest nie taki, jaki był obiecany, można zaprotestować i nie przyjąć, dopokąd nie wyregulują np.: dopokąd klisze siatkowe nie wyjdą dobrze i falcowanie, szycie (i obcinanie - nie pamiętam, czy ten punkt był przyjęty też) nie działa bez zarzutu. - Przy tym traktowaniu w Niepokalanowie był zdaje się br. Salezy (choć po niemiecku mniej rozumiał), br. Czesław (ten niemieckować potrafi) i ponoć br. Wawrzyniec. Maszyna ta miałaby 2 role papieru: jedną tekstowego a drugą okładkowego. - Zdaje mi się też, że na kolory (coś w poprzednim liście br. Kamil [wspominał]) jeszcze rotacyjne maszyny nie są dostatecznie precyzyjne i okładka kolorem niebieskim na przykład drukowana (nie wiem czy tak by było) nie miałaby tego efektu co papier niebieski, a druk czarny. Próbowaliśmy kiedyś niebieskiego druku, ale raz tylko. Tym bardziej, że "Rycerz" z niebieskim papierem w okładce zaczyna być już międzynarodowy, bo i japoński postarał się go naśladować i oby we wszystkich językach była okładka jedna. - To moje "widzimisię" tylko.
Br. Celestyna oczekujemy, pojedzie ktoś do Kobe oczywiście z "Rycerzami" [4].
Cześć Niepokalanej, że tak gorliwego ducha wlewa. Oby zawsze Ona sama rządziła w swoim Niepokalanowie czy Niepokalanowach na całej ziemi.
Kiedyż na zjazd do Niepokalanowa przybędą przedstawiciele innych Niepokalanowów i żółci, i czarni, i czerwoni, i rośli z północy, i niscy wzrostem południowcy? Ale to Jej rzecz.
Bardzo proszę o modlitwę, bo bardzo jej potrzebuję, by się Niepokalanej nie sprzeniewierzyć

br. Maksymilian

[Dopisek] Dziś przyszła też korekta z marca (17 II).
PS - Co do maszyn. Zdaje mi się, że dobrze będzie, mimo rotacyjnej zawsze mieć w pogotowiu tyle płaskich, by w razie jakiego uszkodzenia było wyjście. Kombinowałem sobie tak: Wszystkie maszyny naraz nigdy się nie zepsują, a tak zawsze możliwość pracy jest. - Ale to może i drugorzędne.
Zdaje mi się też, że trzeba by nie ustawać wzywać pracowników, bo obecna ilość braci stanowczo niewystarczająca; a i na misje się wybierać będzie trzeba coraz więcej.
Rozgadałem się, ale to tak jak w rodzinie. Może od czasu do czasu prześlę "Obrazki z misji w Japonii". Na razie załączam jeden rękopis [5].
Br. Mieczysław jeszcze wciąż w szpitalu. Otwór goi się słabo. Niepokalana ma i w tym swoje plany.
W cenach maszyn można dużo wytargować. Spuścić mogą, a sprzedać chcą, bo bezrobocie,

kryzys (zdaje mi się tylko - nie wiem).

Może Polska od cła zwolni? ulży?

Przypisy

[1] Data ustalona na podstawie treści listu.

[2] Była o nim mowa w Pismach OMK II, 278 przyp. 1.

[3] Nie wzbraniam się.

[4] Zob. Pisma OMK II, 284 przyp. 1.

[5] Art. zamieszczony w RN 10 (1931) 144 pt. "Obrazki z misji japońskiej", podpisany M. K.

286

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i nadr.: Great view of Daiki-building at the corner of Uehom-Machi street, Osaka. Ten sam nadr. w j. jap.

[Nagasaki, 25 II 1931] [1]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Stwierdzając odbiór listu z dnia 21 I i pocztówki z 3 II na razie pokrótce odpisuję:

1) Br. Mieczysław już ze szpitala powrócił: kazałem mu samemu list napisać.

2) Artykuł pierwszy ze wstępnych [2] dziś skreśliłem i słać od czasu do czasu będę.

3) Cześć Niepokalanej, że raczy sama kierować i tu w Japonii i w Polsce.

4) W sprawie terenu pertraktacje są już na ukończeniu. Właściciele (jest ich 16) boją się o spłaty, więc aż zaproponowałem warunek, że jeżeli do sześciu miesięcy wszystkiego nie zapłacimy, to i pierwszą ratę w kwocie 1 500 jenów i budynki, które postawimy, zabiorą, ale termin spłaty upływa w trzech miesiącach. - Gdyby się opłaciło wcześniej, lub zaraz, to jeszcze by może można coś z ceny urwać - ale i tak się zrobi. Robią trudności z rozpoczęciem budowy przed spłaceniem całej należytości. Podobno tak też brzmi prawo japońskie.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS na odwrocie kartki] Po kupieniu terenu więcej listem poślę; teraz roboty moc.

Jeden z budynków Osaki.

Biskupi Osaki i Tokio pozwolili na szerzenie "Rycerza" w swych [a] diecezjach.

Myślę o braciach na budowę.

Moje zdrowie teraz niezłe - mogę już pracować.

Cześć Niepokalanej.

Przypisy

[1] Datę ustalono na podstawie dziennika korespondencyjnego OMK, w którym pod datą 25 II 1931 pisze: N[ajpraewlelebniejszy] O. Prow[incjał] Lwów. Odp. na list z 21 I i poczt[ówkę] z 5 II (wpłaty).

[2] "Wieści z Prowincjałatu OO. Franciszkanów w Polsce 1(1931) 67-75 (numeracja stron według odpisu maszynowego AN) zamieściły nie podpisany art. pt. "Posłuszeństwo zakonne", prawdopodobnie napisane przez OMK.

287

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: dwie dwustr., trzecia jednostr. zapis.

Nagasaki, 4 III 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Czekałem, aż się ukończy przynajmniej jaka seria "nowości", by znowu napisać i dziś się zaokrągliła tak, że zapadła ostateczna decyzja co do placu pod Niepokalanów (czyli "Mugenzai no Sono", a nie "Mugenzainoba", jak to na początku myślałem) [1]. W międzyczasie bardzo wiele miejsc oglądaliśmy i orientowaliśmy się. Tak można było potem lepiej przebrać i znaleźć za cenę, którą wszyscy uważają za bardzo niską. - właściciele jednak (jest ich 16) chcieliby gotówki, albo

zupełnej pewności, że reszta będzie wpłacona, gdyż spiekli się na innym kupującym. Dlatego też zobowiązałem się wpłacić resztę do końca maja i proponuję, by, o ile nie zostanie wpłacona po sześciu miesiącach, mieli prawo i do 1 500 j[enów] (zadatek), które zaraz wpłacamy i do zabudowań, które ewentualnie staną. Oni chcą mieć do tego prawo w razie niezapłacenia w trzech miesiącach (do końca maja). Nie wiem dokładnie, na czym stanie, bo dziś jeszcze się zaokrągli. - Najlepiej byłoby, gdybyśmy mogli mieć całość możliwie najprędzej. Pieniądze przekazem taniej słać i otrzymuje się tu po trzech tygodniach, tak więc ostatnia rata. mus lała by ruszyć z Polski z początkiem maja najpóźniej, bo i jeden dzień może dać im pretensje do przekreślenia umowy, a raczej zagarnięcia i zadatku i budynków. - Gdyby wcześniej (możliwie najwcześniej przyszło), mógłbym być spokojny i mieć wolniejszą rękę. Całość kosztuje 7 000 jenów (a raczej 6 650, lecz podatek jednorazowy dobije do 7 000). Pierwszą ratę 1 500 jenów już otrzymaliśmy z Niepokalanowa) pozostaje 5 500, co razy 4,5 czyni około 25 000 zł, Równocześnie zacznie się budowanie, tak że kwota 40 000 zł, o której pisałem, starczy i na plac i na budowę, a może i na maszynkę drukarską drugą. Teraz pierwszy raz odważam się włożyć czeki do "Rycerza" japońskiego. Przepowiadają, że nie na wiele się to przyda, ale Niepokalana niech czyni, jak zechce.

Br. Mieczysław, jak już pisałem [2], ze szpitala powrócił i czuje się co dzień lepiej, ohoć jeszcze co dzień na opatrunki chodzi. Jego choroba też sporo kosztowała [a], ale Niepokalana za to dobrodziejom zapłaci.

Aspirantowi Japończykowi [3] kończy się z dniem 12 bm. 3 miesiące aspirantury. Zachowuje się bardzo dobrze i, mimo prób wyciągnięcia go z klasztoru, trwa silnie; dlatego też kazałem mu już zacząć rekolekcje, by w sobotę 7 bm. mógł otrzymać habit, bo wtedy wypadnie nowicjat w wigilię Narodzenia Matki Bożej, a śluby w samo święto. Imię myślę dać mu "Marian", bo to pierwszy Japończyk, który oddał się całkowicie Maryi przy Jej "Rycerzu".

Czasem mi się zdaje, że może zanadto wtrącam się do spraw "Rycerza" polskiego i może M.I. w ogóle, zwłaszcza po ostatnia liście N. O. Prowincjała o "Rycerzu" w Indiach i innych krajach; jeśliby tak było, to poproszę o skarcenie, bo chcę [b] tylko Woli Niepokalanej. Sam się czuję bardzo niezaradny.

Dotąd przeszło 20 bonzów pogańskich stało się czytelnikami "Rycerza" - cześć Niepokalanej - a pogan wielu.

Dziś przyszły z Niepokalanowa figurki Niepokalanej. Poganie w urzędzie celnym, rozpakowawszy paczkę, "kirei des" [c] powtarzali (tj. - jest piękna) i pytali się, kogo to wyobraża.

Aha jeszcze: podobno w Japonii, a zwłaszcza w ufortyfikowanym Nagasaki obcokrajowcy nie mogą nabywać terenów; wobec tego całą sprawę powierzyłem biskupowi [4], a ten polecił proboszczowi [5], który przez zaufanych katolików formalności przeprowadza. Figurować ma imię biskupa albo którego z katolików wedle zdania biskupa.

Czasem mi się zdaje, że może z czasem do nazwy "Braci Mniejszych" przyrośnie "od Niepokalanej" in nomine" [6] i co ważniejsza "in re" [7], a wtedy znikną różnice "kapucyni", "konwentualni", "obserwanci" i pozostanie tylko jedna wielka rodzina "Braci Mniejszych od Niepokalanej", bo złączonych i działających pod sztandarem Niepokalanej, jak pierwszy "Rycerz" polski powstał i rozpowszechnił się współpracą z nami i kapucynów, i reformatów, i nawet bernardynów, bo "Niepokalana jest nam wspólna", wtedy tak mniej więcej mówiliśmy. - Co by to była za armia! Ale niech Niepokalana czyni, co Jej się podoba i kiedy, i jak sama zechce.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 266 przyp. 2; VII, 1066a i 1066b.

[2] Zob. Pisma OMK II, 286.

[3] Zob. Pisma OMK II, 266 przyp. 3.

[4] bp Yanuario Hayasaka

[5] Proboszczem parafii Nishi Nakamachi, na której terenie OMK zbudował klasztor Mugenzai no Sono, był ks. Paweł Yamaguchi, późniejszy arcybiskup w Nagasaki.

[6] jako nazwa

[7] w rzeczywistości

288

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 5 III 1931] [1]

PS [2] O. Gwardianowi za dużo się może wtrącam, ale co ja poradzę; piszę, co myślę. Oto znowu 3 grosze:

Zdaje mi się, że na ogół jeszcze trwa dążność do ujednostajnienia, upodobnienia pomiędzy Niepokalanowem a innymi konwentami z tą jednak różnicą, że przedtem wielu z ojców w najlepszych intencjach pragnęło upodobnić Niepokalanów do innych konwentów, a obecnie powstał bardzo korzystny i zbawienny prąd upodobnienia innych konwentów do Niepokalanowa, ale zdaje mi się, że jedno nie może być narzucone innym konwentom a zarazem nie może [tego] zabraknąć w Niepokalanowie, bo stanowi właściwą istotę Niepokalanowa a mianowicie: "bezgraniczność" oddania się Niepokalanej dla podbicia całego świata dla Niej i stąd [a] np. każdy musi być gotów w każdej chwili także udać się gdziekolwiek bez wahania, choćby na krańce ziemi i po pewną śmierci słowem, zawsze i na wszystko: "bezgranicznie" dla Niepokalanej, podczas gdy ani konstytucje, ani reguła nie zobowiązuje nikogo, by udał się np. na misje, ale: "qui voluerint" pisze wyraźnie św[ięty] nasz Zakonodowca [3].

Następnie, mamy dobrowolną, ukochaną "fiksację" [4] (jeśli kto by chciał i tak nazwać), a tą jest Niepokalana. Dla Niej żyjemy, pracujemy, cierpimy i umrzeć pragniemy, a całą duszą, wszelkimi sposobami, wynalazkami itd. pragniemy też "fiksacje" zaszczepić w sercach wszystkich. - I to nie jest konieczne do zbawienia, ani... a może i nie... ani - konieczne do istoty pełnej franciszkanina?...

Słowem, celem Niepokalanowa jest w y k o n a n i e celu M.I. [5], a inne konwenty mogą mieć inne wzniosłe i wielkie cele, ale - inne.

(Drogi Ojcze! za dużo gderam, nieprawda?) Jak umrę, to przestanę.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Zygmunta Króla

[2] Postscriptum do listu br. Zygmunta Króla

[3] Reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział XII: "Którzy by [...] chcieli".

[4] idea silna, silnie ugruntowana

[5] Słowo M.I. podkreślone 3 razy.

289

Do o. Justyna Nazima [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Druk.: fragment "Gość Niedzielny" 26(1957) 250.

[Nagasaki. 6 III 1931] [2]

PS [3] - Co do innowacji, tj. drukowania na różnym papierze dla płacących i bezpłatnych, sądzę, że kłóciłoby się to trochę z naszym duchem; wszystkim pragnącym czytać wysyłamy równo i przyjmujemy, co kto może, a choćby kto i nic nie mógł przysłać, mimo to zarówno korzystać ma możność. Klisze wychodzą dobrze; obyśmy my tu w Japonii podobny papier dostać mogli. Są tu dobre, ale dość tęgo drogie.

Życzę podbicia jak najwięcej dusz Niepokalanej, bo to nasze życie, nasz oddech, każde nasze uderzenie serca: oddawać się Niepokalanej coraz to bardziej, bezgranicznie, bezwarunkowo i nieodwołalnie i to oddanie się zaszczepić v sercach wszystkich, na całym świecie, by Ona mogła dowolnie rządzić w sercach naszych i w sercach wszystkich na świecie całym: wykonanie jak najszybsze celu M.I. na całym świecie, a potem dopilnowanie, by nikt sztandaru Niepokalanej z żadnego serca nie usunął.

Co za ogrom pracy. A po śmierci co będzie?... Po życiu tak przetrudzonym, przecierpianym i wyniszczonym dla Niepokalanej??!!...

Twój
br. Maksymilian

Przypisy
[1] Wskazuje na to dopisek u góry listu: o. Justynowi.
[2] dane z listu br. Zygmunta Króla
[3] Dopisek do listu br. Zygmunta Króla, rozpoczętego 5 III, a ukończonego 6 III 1931.

290
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki [a], 15 III 1931

Droga Marno!

Gdy się wybierałem z obecnym listem na Święta i Imieniny, otrzymałem też list od Mamy. Tak znowu chory nie jestem. Trochę pochorowałem się, ale już przeszło.

Posyłam fotografię. Na niej jest też staruszek ksiądz Japończyk wielki nasz przyjaciel [1], a obok niego nowo obleczony brat, pierwszy rodowity Japończyk br. Marian [2].

Tutaj kupiliśmy duży plac pod Niepokalanów japoński [3]. Jest to właściwie stok góry, bo w Japonii teren bardzo górzysty.

Niepokalana działa i przez "Rycerza" japońskiego bardzo silnie. I teraz już może przeszło 20 bonzów (kapłanów pogańskich) otrzymuje stale "Rycerza" i bardzo wielu pogan stale go czyta.

Nie piszę dużo, bo roboty moc, a w "Rycerzu" polskim jest też sporo.

W tych dniach przyjechał tu na stałe brat Celestyn z Niepokalanowa [4], który jechał okrętem; wkrótce przyjedzie jeszcze jeden ojciec [5], dwóch kleryków [6] i jeden brat [7].

Proszę bardzo o modlitwę, bym Niepokalanej nie dał rady bruździć.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian Kolbe

PS - "Rycerza" polskiego stale otrzymujemy, a o o. Alfonsie i w ".Rycerzu" japońskim teraz sporo napisałem [8].

Dołączam odbitkę o. Alfonsa, którą niedawno przywiózł z Niepokalanowa polskiego br. Celestyn.

Prędko bazgrzę, bo roboty moc.

W niebie będzie więcej czasu, to sobie szczegółowo naopowiadamy; teraz byle jak najwięcej dusz Niepokalanej zyskać.

Co do o. Alfonsa, to Niepokalana go sobie zabrała, bo przecież w sam raz w czasie Jej święta poszedł do Niej. - Pozazdrościć mu tylko.

Obrazki dochodzą [9].

Najwięcej potrzebujemy modlitwy, a potem ofiar.

Przypisy
[1] Ks. Matsukawa, spowiednik OMK. Zob. Pisma OMK II, 296 i 446.
[2] Zob. Pisma OMK II, 287.
[3] Tamże.
[4] Br. Celestyn Moazynski, który wyjechał z Marsylii 29 I 1931 statkiem "D'Artagnan", przybył do Nagasaki 12 III 1931.
[5] Metody Rejentowicz
[6] Aleksy Tabaka i Ludwik Kuszel
[7] Romuald Mroziński. Ta czwórka przybyła do Nagasaki 30 III 1931 drogą lądową przez Syberię.
[8] Nie otrzymaliśmy dotąd tych artykułów z Japonii.
[9] Prawdopodobnie ofiary pieniężne.

290a
Do Nagasaki

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

W pociągu [z Nagasaki] do Tokio, 17 III 1931 [1]

Maryja

Drodzy Bracia!

(Przeczyta głośno, powoli i wyraźnie br. Damian lub inny z braci - nie br. Mieczysław.)

Pisałem w końcu poprzedniej pocztówki [2] "słuchajcie br. Mieczysława", a teraz chciałbym powiedzieć jak i dlaczego.

Otóż z poddaniem i rozumu i woli, bez ociągania się, bez krytykowania, chętnie i z miłością. - A dlaczego? Bom jemu kazał kierować. Więc on pełni posłuszeństwo rozkazując, więc przez niego mówi teraz Niepokalana, mówi sam Pan Bóg! i to na pewno !! Więc choćby wola chciała czego innego, zadajcie jej gwałt, choćby rozum zupełnie jasno wskazywał przeciwnie, nie wierzcie mu; choćby się objawił anioł, albo Matka Boża, albo sam Pan Jezus, nie słuchajcie ich, w twarz im naplujcie, bo to diabeł pod ich postacią sprzeciwia się posłuszeństwu.

A Ty, Bracie Mieczysławie, uważaj pilnie, byś czasem słuchając racji przeciwnych, nie zmienił danego rozkazu dlatego tylko, by któremu z braci nie sprawić przykrości, by on był zadowolony, bo tak dogadzając jego woli zyskasz sobie jego serce, zamiast to serce łączyć z Bogiem przez Niepokalaną, będziesz złodziejem, a on w chwili śmierci przeklinać Cię będzie, żeś mu dopuścił pełnić wolę własną, wyłamać się spod Woli Bożej i Niepokalanej i pójść tam, czynić to, w czym nie znajdzie łask czekających nań gdzie indziej.

Wasz
br. Maksymilian

PS (Polecam się modlitwom.)

Br. Marianowi [3] przetłumaczy br. Zygmunt.

[Adres] Mugenzai no / Seibo no Kishi / Minamiyamate machi 10 / Nagasaki / Oura. - Adres powtórzony znakami japońskimi.

[Stempel pocztowy] 6 [4] 3 18 [5]

Przypisy

[1] Ostatnia cyfra mało czytelna.

[2] Pocztówka nie zachowała się.

[3] Br. Marian, Japończyk, nie znał j. polskiego.

[4] Lekcja niepewna, cyfra mało czytelna. Miejscowość mało czytelna.

[5] Lekcja niepewna, cyfra 8 mało czytelna.

290b

Do br. kleryka Mieczysława Mirochny

Oryg.: rkps AN. Siedem kart dwustr. zapis.

W pociągu [z Nagasaki] do Tokio, [17 III 1931] [1]

Maryja

Drogi Bracie Mieczysławie

Jak poprzednio dwie pocztówki [2], tak i ten list przeczytaj sobie, ale przy stole niech go przeczyta br. Damian lub kto inny z braci, choć to list do Ciebie adresowany.

Drogi więc Bracie, jeżeli naprawdę kochasz Twoich braci (a inaczej byłbyś wilkiem drapieżnym, a nie pasterzem [por. J 10,1-21], staraj się nie podawać drogim braciom racji, dlaczego to lub owo rozkazujesz lub wzbraniasz, by czasem kto nie posłuchał dlatego, że mu się racje Twoje wydają słuszne, bo tak kradniesz im zasługę posłuszeństwa nadnaturalnego, a zniżasz do posłuszeństwa czysto naturalnego, przyziemnego, boć i ludzie świeccy a nawet poganie są posłuszni, jeżeli się przekonają o słuszności podanych racji, i tak w klasztorach byliby poganie we franciszkańskich habitach, którzy, strącając jakoby Boga i Niepokaianą z tronu, udawaliby przed ludźmi i samymi sobą [a], że służą Bogu przez Niepokalaną, a oni mieliby za bożyszcze siebie samych, swoją wolę i swój skończony i omylny rozum.

A także gdy słuchasz przedstawionych Ci racji, o których nie wiedziałeś przedtem, jeżeli Ci się owe racje wydają niewystarczające do zmiany twego [b] rozkazu, nie staraj się przekonać o tym

brata, który te racje podaje, gdyż to samo wtedy niebezpieczeństwo posłuszeństwa naturalnego grozi, jak poprzednio. - A nawet dozwól, by Ci te racje przedstawiano, lub też nie dozwól, jak sam wobec Niepokalanej uważasz i decyduj ostatecznie Ty sam, jak sam uważasz wobec Niepokalanej, chociażby wbrew zdaniom wszystkich, bo Tobie jednemu tylko teraz Niepokalana objawia swoją Wolę - a nie innym chociażby razem wziętym, Twoim tylko kieruje umysłem i wolą w sprawach kierowania domem, a nie innych. Twoje więc tylko zdanie jest zdaniem Niepokalanej, zdaniem bowiem o mądrości nieskończonej, i to nieskończonej w ścisłym tego słowa znaczeniu, boć o mądrości Niepokalanej, Bożej, i o dobroci i potędze nieskończonej, a wszyscy inni, chociażby byli największymi geniuszami świata, w tych sprawach mają zawsze rozum omylny i skończony, a Ty masz w tych sprawach, w których masz kazane mnie zastępować, rozum nieomylny, rozumiesz - w ścisłym tego słowa znaczeniu nieomylny. Wszyscy więc mogą się mylić, a Ty nie, i w razie różnicy zdań jest niemożliwe, byś Ty się mylił co do Woli Bożej i Niepokalanej, więc inni się na pewno mylą.

A nie dlatego Tobą teraz kieruje w tych. sprawach tak na pewno sama Niepokalana, jako byłbyś mądrzejszy od innych, albo cnotliwszy, albo zaś starszy powołaniem, nie - ale tylko i jedynie dlatego, że Tobie dałem to zlecenie, ten rozkaz. Ja mam od przełożonych nakaz kierowania tą placówką, więc z posłuszeństwa kieruję, więc z Woli Niepokalanej, z Woli Bożej to czynię, więc Ona sama przeze mnie działa, myśli i mówi w tych rzeczach, co należą do kierowania tą placówką, a ja Tobie, Drogi Bracie, a nie komu innemu kazałem mnie zastępować, więc Niepokalana sama Tobie to kazała i Ona Tobą kieruje w rządzeniu, a nie innymi i - gdybym kazał innemu bratu, choćby najmłodszenu, to przez niego Niepokalana wydawałaby swoje rozkazy (czyta dalej br. Mieczysława).

Drodzy moi Bracia!

Jakaż to słodka i droga, najdroższa i najmilsza w Zakonie rzecz, że Pan Bóg, Niepokalana, raczą do nas mówić tak jasno i tak drobiazgowo przez święte posłuszeństwo. Jest to tajemnica jakoby, której zrozumienia i umiłowania [c] Pan Bóg użycza tylko tym duszom, które wybrał, by doskonale poznały Jego Wolę, czyli doskonałą Mu miłość okazywały (bo to jest jedno i to samo) w Zakonie. Ludzie świeccy tego pojąć nie mogą i patrzą na to, co nam jest najmilsze w Zakonie, na św. posłuszeństwo jako na niewolę jaką. Jest to tajemnica dla nich zakryta.

Ile pokoju i szczęścia prawdziwego wlewa w duszę zakonną ta świadomość, że pełni na pewno Wolę Bożą, jest na pewno narzędziem w ręku Niepokalanej. Dusza zakonna przejęta tą prawdą, nie dowierza zupełnie swemu rozumowi, nie szuka niczego innego swą wolą, jak tylko Boga i Woli Jego świętej; nie przywiązuje się ani do zajęcia, ani do miejsca, ani nawet do praktyk pobożnych, ale tylko i wyłącznie do Woli Bożej, do Boga przez Niepokalaną.

A jak słodko będzie jej potem umierać! Jakim pokojem i słodyczą napawać ją będzie ta świadomość, że we wszystkim szukała jedynie i wyłącznie Woli Bożej, Woli Niepokalanej przez św. posłuszeństwo. Jak błogosławić będzie tych przełożonych, którzy łamali bez litości jej wolę i jakoby zmuszali do pójścia tylko drogą ślepego posłuszeństwa, a z jaką przykrością i wyrzutem wspominać będzie na łożu śmierci tych, do których może nawet bardziej się przywiązała, bo byli "względniejsi", "wyrozomialsi", "przychylniejsi", "lepsi", pozwalający jej częściej iść za własną wolą i tracić te nieskończone łaski błogosławieństw, a nawet słodyczy Bożych, które Pan Bóg rezerwuje tylko dla dusz wspaniałomyślnych, gotowych wyrzec się natychmiast nawet najbardziej [d] miłych sobie i rozumnych i wzniosłych rzeczy, jeśli posłuszeństwo wymaga od nich czego innego, czyli sam Pan Bóg im drogę wskazuje. - A nawet im większą wtedy ofiarę czynią ze siebie, ze swoich skłonności, rozumu, upodobań, tym większą okazują Panu Bogu miłość. Wiedząc o tym dobrze, dusze prawdziwie Pana Boga miłujące nie nogą żyć bez ciągłych ofiar z siebie, i z przyjemności, i z rozumu, i z woli, by ciągle płonąć i coraz to bardziej rozpalać się ogniem tej prawdziwej miłości, która nie polega na słodkich uczuciach, ale na woli gotowej zawsze, wszędzie i we wszystkim pełnić tylko i jedynie i wyłącznie Wolę Bożą, którą widzą okiem wiary i kochają nad życie w świętym posłuszeństwie.

Z drugiej zaś strony jakąż przykrość sprawiają Najśw[iętszemu] Sercu Pana Jezusa te dusze zakonne, które przez brak ciągłego czuwania nad sobą samymi [e], zaniedbanie ciągłej modlitwy w

aktach strzelistych, niewalczenie zdecydowanie ze sobą samymi [f] w rzeczach na pozór niewielkich, tracą coraz bardziej jasność światła wiary, które w ślepym posłuszeństwie widzi Wolę samego Boga i coraz bardziej widzą w przełożonych tylko to, co i poganie widzieć mogą tj. ludzi, więcej czy mniej mądrych, więcej czy mniej roztropnych, starych czy młodych, dużych czy małych. Praktycznie na zewnątrz zaraz się to też okaże. Jeżeli przełożeni nakażą coś, co nie jest wedle ich przekonania lub woli, okazują niezadowolenie, albo podają racje przeciwne, ale w taki sposób, że przełożony na pewno wie, iż nie uwzględniając ich racji sprawi im przykrość, bo nie po to podają owe racje, by wypełnić swój obowiązek, a potem bez względu na swoje przekonanie usłyszeć w decyzji przełożonego Wolę Bożą, Wolę Niepokalanej i taką z całą miłością i gorliwością wypełnić, ale by skłonić przełożonego, żeby te racje uwzględnił i ich wolę a nie swoją wykonał, bo oni są przekonani, że tak będzie "lepiej".

Z jakimże żalem, jeżeli nie rozpaczą, będą oni spoglądać w godzinę śmierci na te naginania Woli Bożej do swojej woli, zamiast siebie ugiąć, upokorzyć i do woli Bożej się dostosować. I niekiedy przełożeni dla uniknięcia większego zła, jak np. niewypełnienia rozkazu, albo co na jedno prawie wychodzi, wypełnienia go ale obłudnego, bo z wewnętrzną niechęcią, ustępują proszącemu - ale jak mu Pan Bóg poczyta na sądzie swoim takie bądź co bądź gwałcenie chociaż zamaskowane Woli Bożej?!... I nic dziwnego, że ta dusza wciąż niespokojna w kombinowaniu swoim ciągłym jakby swoją wolę przeprowadzić, wciąż napotyka na krzyże i cierpienia bez żadnej zasługi, dusza wiarołomna, którą Boski Oblubieniec poczyna wyrzucać z ust swoich [por. Ap 3,16].

A co najstraszniejsze, to [to], że dusza taka nie docenia groźnego stanu swojego. Odprawia wszystkie praktyki pobożne razem z innymi, może nawet doznać rozczulenia na modlitwie, bo szatan i tak mamić potrafi, i sądzić, że bynajmniej nie pozostaje z tyłu za innymi, jeżeli ich nie wyprzedza, bo jednym z charakterów takiej duszy jest też jawny brak pokory. Dufając własnemu rozumowi, nie uwierzy nawet napomnieniom przełożonych, ale złoży je zaraz na karb antypatii, czy uprzedzenia. - I tak zaślepiona brnie coraz bardziej i nawet nie ocknie się, gdy przekroczy granicę grzechu śmiertelnego!... Nie chcę już pisać dalej. - Zachowaj nas Boże, zachowaj Niepokalana od cienia czegoś podobnego.

I dla Was to, Drodzy Bracia, i dla siebie też mówią i piszę, i ja bowiem jestem tak samo jak i każdy z Was zakonnikiem i tak samo mam - dzięki Niepokalanej - przełożonych nad sobą, i tak samo jestem słaby i zdolny do upadku w każdej chwili, gdyby tylko Niepokalana usunęła swoją nieskończenie litosną rękę, a.na sądzie Bożym zobaczymy, czym jeszcze daleko nie słabszy od Was, i czy nie właśnie dlatego Niepokalana raczyła [g] pokazać przeze mnie te dziwy, na które własnymi oczyma patrzyliście, słyszeliście w Polsce i jeszcze patrzycie. Bo w dziełach Niepokalanej tak zwykle bywa. - Dlatego i sobie to piszę.

Moje Drogie Dzieci!

Dla miłości Niepokalanej wyrzekłem się rodziny i dzieci wedle ciała, a Niepokalana, która nigdy nie da się prześcignąć we wspaniałomyślności, dała mi bardzo liczne dzieci [h], bo Was wszystkich, którzyście oddali całe życie swoje i wieczność Niepokalanej, za dzieci duchowe i uczyniła mnie Waszym duchownym ojcem. I wierzajcie mi - dała mi Ona taką tkliwość niłości względem Was wszystkich (czy w Japonii czy w Polsce), jaką jest naprawdę tkliwość ojca i tkliwość matki względem ukochanego dziecka swego. - I jest to w myśl także ducha pierwszych wieków naszego Zakonu, kiedy przełożonego nazywano matką. Ale przyznacie zaraz, że nie byłbym prawdziwym duchownym Waszym ojcem, moje Drogie Dzieci, gdybym przede wszystkim i nade wszystko nie dbał o dusze Wasze, dlatego nie obiecuję Warn bynajmniej, że będę Warn przyjemności sprawiał na każdym kroku, bo bym był Waszym zdrajcą duchownym, ale raczej wedle praktyki takiej nawet świętej, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus będę się starał nie przepuszczać, ale zabić [3] i pogrzebać zupełnie Waszą wolę własną, byście żyli tylko i wyłącznie Wolą Niepokalanej. - Wtedy i na tym świecie będziecie mieli wolność dzieci Bożych i Niepokalanej, gdyż każde chociażby najmniejsze przywiązanie do czegokolwiek i kogokolwiek, jeżeli nie dla Boga i wedle Woli Bożej, nie pozwoliłoby Warn wzlecieć wyżej ponad siebie.

Moi Kochani!

Nie patrzcie na słowa nieudolne, którymi te myśli przelewam na papier, ale pomyślcie tylko, jak

Niepokalanej jak najwięcej przyjemności sprawić, a mnie zrozumiecie. I postanówcie sobie oddać się dziś bez zastrzeżeń, bezgranicznie i całkowicie świętemu posłuszeństwu, uznając w tym jedynie Wolę Bożą, Wolę Niepokalanej.

A gdyby (czego nie chcę przypuścić) kto uważał, że powyższe uwagi o świętym posłuszeństwie są przesadzone... ale lepiej nie przypuścić nawet. Brrr.

Przyjmijcie tę trochę słów, jako konferencję niedzielną, która się ostatnio nie odbyła.

Życzę Wam tylko wszystkim, moje Najdroższe Dzieci - tak - moje Najdroższe Dzieci, byśmy się wszyscy znaleźli u stóp a raczej pod matczynym płaszczem Niepokalanej zapracowani, zamęczeni dla Niej, ale - o ile Ona sobie życzy zapracowania i przepracowania i cierpienia - ani więcej ani mniej, słowem, byśmy wszyscy spełnili jak najdoskonalej Jej Wolę, którą nam przez św. posłuszeństwo okazuje kosztem naszej podłej woli i naszego rozumu. - Większej, wyższej świętości Wam ani sobie nie życzę, to wyższej już nie ma. I żebyśmy wszyscy słowem i przykładem innych, a zwłaszcza współbraci, przede wszystkim młodszych, którzy najwięcej z przykładów się uczą, tego pojęcia praktycznego posłuszeństwa, czyli miłości Bożej, czyli miłości Niepokalanej nauczyli. - To jest też duch M.I.

Dlatego też, Drogi bracie Mieczysławie, zastosuj do braci z miłości duchowej ku nim to, co powyżej popisałem, a wszyscy Cię za to będą błogosławić w niebie, a Wy wszyscy - słuchajcie głosu Niepokalanej.

Pomódlcie się i za mnie.

Wasz ojciec w sprawach Niepokalanej

br. Maksymilian

Przypisy

[1] List został zredagowany po napisaniu pocztówki, chyba tego samego dnia, tj. 17 III 1931, gdyż 18 III 1931 OMK był już w Tokio - zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 157.

[2] Zachowała się jedna pocztówka - zob. Pisma OMK II, 290a.

[3] Wyraz podkreślony cztery razy.

291
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 342.

[Nagasaki, 23 III 1931] [1]

PS - Wszystkim "Świąt Wesołych". Nie dopisuję więcej, bom tak zawalony robotą, że musiałbym znowu przetrzymać ten list, a on i tak już z dużym opóźnieniem rusza. - Cześć Niepokalanej, mimo dużych trudności Ona silną ręką porusza swą sprawę naprzód.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z listu, do którego tutaj mamy dopisek.

292
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Druk.: RN 10(1931)143

[Nagasaki, 30 III 1931] [1]

Telegram

Niepokalana czterech przyprowadziła [2].

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów Tereein k[oło] Soch[aczewa]

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z chronologii.
[2] Zob. Pisma OMK II, 290 przyp. 5-7.

293
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty.: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Nagasaki, 2 IV 1931

Maryja!

Drogi Ojcze!

Kreślę naprędce te słów kilka, bo oficjalnie wiadomości pośle urzędowy kronikarz [1], więc nie chcę mu chleba odbierać - no i nie mam czasu.

Łamię się nieraz i krępuję z pisaniem o potrzebach groszowych, by niezbyt obciążać Niepokalanów, ale zdaje mi się teraz, to też niedobrze, bo albo Niepokalana chce, albo nie, żeby było to, co wymaga wydatków. Jeżeli nie chce, to i my nie możemy chcieć, a jeżeli chce, to przecież jest też rzeczą logiczną, a właściwie najlogiczniejszą, więc i o pokryciu kosztów pomyśleć musi.

Więc jest tak: plac "kupiony", tj. zadatek (1 500 jenów) dany, no i na dalsze spłaty 2 000 j[enów] (tj. to co N. O. Prowincjał przesłał) oddałem. Jeszcze drugie tyle, a będzie 7 000 j[enów] czyli cała cena. Jeżeli zaś do końca maja czy raczej czerwca nie wykończy się wpłat, właściciele obecni schowają jeszcze głębiej do kieszeni owe 1 500 i pokażą nam figę, bo prawnie wszelkie nasze pretensje do tego placu ustaną. - Chciałbym więc jak najprędzej uskładać to, co im się należy i mieć z nimi spokój. - Umowa jest do końca maja.

Ale to tylko plac (wprawdzie tak duży jak Niepokalanów polski; częściami nie chcieli sprzedać), uważany za kupiony wyjątkowo tanio, ale zawsze plac tylko, a tu trzeba i dachu nad głową. - Za ten dach już najuboższy na maszyny, kapliczkę itd., wszystko w jednym kawałku, chcą około 3 000 j[enów] tj. około 13 500 zł (może z dodatkami trochę przeciągnie?). To już poza ceną placu i słyszę, że w czerwcu tu mają lunąć deszcze (wedle zwyczaju) i uniemożliwić budowę. Więc jeszcze owe 13 500 byłoby potrzebne, byśmy mogli już wreszcie mieć u siebie Pana Jezusa w kaplicy no i "swobodniej dychnąć". - Poproszę także o rzeknięcie [!] telegraficzne, kiedy te "nadgrosze" ruszyłyby przekazowo, bo wtedy będę mógł już na to konto zaciągnąć zobowiązania budowlane z terminem określonym. - Twierdzi br. Romuald, że ile razy do Japonii wyleje się z PKO, tyle razy Niepokalana tam z nadwyżką doleje; więć bez niczego walę ten list śmiało, by Wam też dochód [a] powiększyć.

Że czwórka przyjechała, zapewne powiedział telegram [2]. Br. Kamil, śląc intencje mszalne, wspomniał o ruszającym liście, który dotąd się nie pokazał.

Prawdziwy już Niepokalanów japoński (na nowym miejscu, bo obecnie jesteśmy jeszcze w Grodnie japońskim) nazwie się Mugenzai no Sono.

Czy pokazałem naszą pieczęć? Jest taka: [...] [3]

"Memento, memento, memento", bo tu tęgo trzeba, bo żniwo naprawdę ogromne.

br. Maksymilian

PS - Wieczorem nadeszła karteczka o śmierci br. Edmunda - pozazdrościć - wygrał. Pewnie nie spocznie i w niebie.

Przypisy

[1] kleryk Mieczysław Mirochna
[2] Zob. Pisma OMK II, 292.
[3] Odcisk okrągłej pieczęci z napisem: CONVENTUS B.M.V. IMMACULATAE NAGASAKI MUGENZAI NO SONO M.I. - W miejscu centralnym pieczęci postać Niepokalanej z rozłożonymi rękoma.

294
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Nagasaki [a], 5 IV 1931] [1]

PS [2] - A ja bym to i jeszcze ze czterech [3] co najmniej braci teraz ukradł, ale wiem, że w polskim Niepokalanowie ręce od pracy opadają - więc uzbrajam się w cierpliwość - na potem.

Kiedy zdobędziemy cały świat Niepokalanej?... czyli wypełnimy cel M.I.

Mnie się zdaje (i jak mogło by się nie zdawać?), że w każdym choć najgorliwszym konwencie obowiązują ściśle tylko dwie rzeczy: reguła i konstytucje, a w Niepokalanowie jeszcze trzecia, tj. dyplomik M.I. w najściślejszym pojęciu (oddanie się "bez granic" Niepokalanej itp.). A dlaczego?

Bo na ten cel wpływają ofiary i za te ofiary powstał "Rycerz", Niepokalanów polski, japoński i (jeżeli Niepokalana zechce) powstaną i inne, aż Niepokalana wejdzie i zakróluje w każdym sercu.

Wciąż to samo powtarzam w kółko [4] - prawda?... Ja się czuję niesilnie. I teraz, gdy piszę, gorączka przypieka, ale niech Niepokalana kieruje wedle swej Woli. Dobrze, że mam już teraz zastępcę. - Zdaje mi się jednak, że dopokąd dycham, mam jakby obowiązek wciąż "w kółko" choć różnymi słowami powtarzać to samo, co wciąż w polskim Niepokalanowie będąc powtarzałem, że np.: kto (nowicjusz, kleryk) gorliwie zachowa regułę i konstytucje zakonne, a nie uważa za ścisły obowiązek sprawy Niepokalanej, M.I., nie może się kształcić i wychowywać na koszt Niepokalanowa, tj. ofiar dla Niepokalanej [5]; więc o. Rajnera powiedzenie w "Wieściach" [6] str. 8 nie będzie ścisłe. - Ojcu tam ustnie łatwiej to innym w razie potrzeby przedstawić.

Jeżeli te moje "gderania" nie podobają się Niepokalanej, to proszę o memento, bym przestał, a jeśli Jej są miłe, bym gardła nie żałował.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Data z listu o. Mieczysława Mirochny.
[2] Dopisek do listu jw.
[3] Zob. Pisma OMK II, 288.
[4] Tamże.
[5] To samo twierdzenie dotyczące uczniów Małego Seminarium Misyjnego zawarte jest w Pismach OMK II, 277.
[6] OMK omawia ten temat szerzej w liście nr 296.

295
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

[Nagasaki,] 16 IV 1931

Drogi Ojcze!

Zapewne tam już grosze w drodze, ale na wszelki wypadek wolę przypomnieć. Otóż o ile by zapłata za teren nie była jeszcze wysłana i zaraz po otrzymaniu tego listu nie ruszyła w drogę, to mógłbym tych groszy [a] do umówionego terminu, tj. końca maja nie otrzymać. Rachunki wyglądają tak: 500 dolarów wysłanych w styczniu jeszcze rozpłynęło się w wydatkach bieżących (zwłaszcza, że i szpital br. Mieczysława sporo kosztował). Z wysłanych w lutym 7 000 zł (tj. 1 578 jenów 9 [b] senów) 1 500 [jenów] wpłaciłem jako pierwszą ratę za plac, więc na bieżące wydatki mało co zostało. Z 1 000 dolarów z czymś (2 253 j[enów] 66 senów) 2 000 j[enów] wyłączyłem jako dalszą ratę, a reszta poszła na wydatki bieżące. Teraz wobec wysyłki kleryków do Tokio (i utrzymania tam) i zaczęcia budowy (kupno materiału itd.), mimo ograniczenia kosztów budowy i zacieśnienia się do niezbędnie teraz koniecznego domu, już na początku budowy wygrzebujemy ostatki i trzeba będzie zacząć obrywać owe 2 000 złożone u tych, co mają załatwić formalności kupna terenu.

N. O. Prowincjał na zapytanie co robić, bo nadarza się plac za 40 000 zł, polecił kupić, obiecując, że "poskładamy się?"; wobec tego w razie trudności można wprost i do Prowincjałatu pukać. - Myśmy tu jednak znaleźli.dużo tańszy jeszcze i obszerniejszy plac (7 razy tańszy), ale tylko całość sprzedawano, która nie przekraczała 7 000 jenów, tj. 51 500 zł, więc oczywiście kupiłem (ogólnie

uważają to za wyjątkowo tanio), myśląc za resztę, na którą miałem upoważnienie, budować. Gdy jednak za potrzebny na rozwój budynek zażądano około 6 000 jenów, zacieśniłem plan tak, że nie przekroczy 2 000, tj. 9 000 [ogólnej sumy], czyli nie przekroczy normy, na którą miałem upoważnienie na sam plac. Z tej kwoty pokryte obecnie 3 500 jenów, czyli 15 750 zł, a pozostaje 24 250 zł, oprócz zwyczajnych wydatków bieżących, bo papier, pocztę, żywność też [trzeba kupić] - nie da się też [zakupów] zawiesić. - Miejscowy wpływ miesięczny waha się pomiędzy 50-100 jenów [c] (drobnostka). - Po tym dużym wydatku (teren, pierwsza budowa) już wystarczą zupełnie jak na początku porcje miesięczne.

Wiem, że tam teraz kłopot z maszyną rotacyjną [1] i dużo, dużo innych kłopotów finansowych, ale Niepokalana bogata. Jeżeli Niepokalana tak zechce, to może w czasie wakacji puszczę się na odczyty, by zdobyć więcej środków.

Przejazd pieniędzy pocztą z formalnościami trzeba liczyć do trzech tygodni. Telegraficzne wysłanie nic nie przyspiesza, gdyż formalności zjadają prawie tyleż czasu. - Koniec maja to umówiony termin wpłaty reszty!!

Zdziwiliśmy się, że kwietniowy "Rycerz" o Japonii zapomniał [2], a za to "Pochodnia Seraficka" już w dwóch numerach go wyręcza [3]. Aleśmy to sobie tak wytłumaczyli, że rzeczywiście zastępca [4] będącego wówczas w szpitalu urzędowego pisarza, br. Mieczysława, może nie dopisał.

W dzień imienin o. redaktora Justyna [5] - wedle zwyczaju Niepokalanowa - i bracia Komunię św. w jego intencji przyjęli i było we Mszy św. memento. A życzenia pisane na papierze ... nie poszły, bo, bo taka roboty moc.

Ani życzeń [d] na święta [6] nie posłaliśmy, bośmy byli osobiście w Niepokalanowie polskim na święta, a raczej część Niepokalanowa do nas zjechała, a nawet - dla większego złudzenia - i święcone było wspólne, bo też z Polski przywiezione przez "czwórkę".

Sporo otrzymujemy listów ludzi pragnących poznać bliżej religię, a nawet wprost chcących się nawrócić. - Cześć Niepokalanej!

Aha, jeszcze co do telegramu, to w tak gorącym czasie jak teraz, gdy termin się zbliża, taki telegram przeganiający worek pocztowy, o ruszeniu potrzebnych groszy podziałałby uspokajająco.

Cześć Niepokalanej za wszystko. - I u nas trudności moc, ale już nie będę dłużej opowiadał, tylko poślę ten list, by się zbyt nie opóźnił.

Dziś 18, a jeszcze list nie ruszył, bom nie mógł znaleźć czasu na ukończenie go. Ale i tak lepiej, bo tymczasem przyszedł list i korekta maja [7] tak piękna, że aż miło.

Też 300 dolarów przywędrowało. Na zwyczajny wydatek miesięczny to wystarczy.

Jak tylko Niepokalana dozwoli, że będziemy mieli formalny Niepokalanów "Mugenzai no Sono" tu w Japonii, to odetchniemy.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dnia 10 IV 1931 o. Florlan Koziura w imienia Niepokalanowa podpisał umowę z przedstawicielami firmy drukarskiej König & Bauer z Würzburga o dostarczenie maszyny rotacyjnej dla RN za cenę 131 000 marek niemieckich (ok. 290 000 zł).

[2] OMK skorygował te słowa dopiskiem (list pisany 16-18 IV): "Już nie, po oglądnięciu korekty maja".

[3] Zob. "Pochodnia Seraficka" 6(1931) 60-61, 92-93.

[4] prawdopodobnie br. Damian Eberl

[5] O. Justyn obchodził imieniny 14 kwietnia.

[6] W 1931 Wielkanoc przypadała 5 i 6 kwietnia. Por. też Pisma OMK II, 291.

[7] korekta majowego numeru RN

295a
Do o. Peregryna Haczeli

Oryg.: brak

Odp.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Telegram na urzędowym blankiecie z nadrukiem: Imperial Japanese Telegraphs. Na blankiecie u dołu adres zwrotny znakami japońskimi kanji: Nagasaki-shi / Hongochi-machi / Mugenzai no Sono / Maksymilian Korube.

Nagasaki, [po 16 IV 1931] [2]

[Telegram] [1]

Biskup [3] wymaga osobnego papieru Propagandy, robota Bernardynów, sytuacja ciężka [4].

Maksymilian

[Adres] Rev[erendissi]mo Peregrino, Generalato, 12 Apostoli, Roma

Przypisy

[1] Telegram (koncept telegramu) wypełniony z upoważnienia OMK, ale nie przez niego osobiście, lecz przez kogoś z klasztoru w Nagasaki, na co wskazuje zupełnie inny charakter pisma.

[2] OMK pisał do o. Peregryna Haczeli, socjusza generalnego w Rzymie, w sprawie dokumentu z Kongregacji Rozkrzewiania Wiary w dniu 16 IV 1931. Wobec braku odpowiedzi w jakiś czas potem wysłał telegram.

[3] biskup Yanuario Hayasaka

[4] Na trudności ze strony OO. Bernardynów w Japonii wskazywał też OMK w liście do prowincjała z dnia 25 IV 1931 - zob. Pisma OMK II, 296.

296
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty: trzy dwustr., czwarta jednostr. zapis.

Nagasaki, 23 IV 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Gdym posłał do Seminarium tokijskiego zapytanie, w którym dniu mają się klerycy stawić, niespodziewanie [a] otrzymałem odpowiedź, że miejsca zajęte już przez innych. Natychmiast pojechałem do Tokio zbadać, co się stało i czy trudność jest co do mieszkania w Seminarium tylko, czy też co do nauki. Okazało się, że tylko co do mieszkania, a raczej cała historia dłuższa, delikatniejsza, bo biskup Nagasaki [1] chce posłać swoich seminarzystów coś 13, a rektor [2] twierdzi, że Seminarium jest diecezjalne i samo nie ma [b] funduszów na rozbudowę itd., itd. - długa historia - ale zrozumiałem, że ma rację, bo co by powiedzieli, gdyby Polaków przyjął a Japończykom odmówił, tylko czemu prędzej nie zorientował się.

Tak więc pozostało wyjście: albo zamieszkać u innych, albo - u siebie, ale byle poza Seminarium. Mówiłem potem z biskupem [3] co do własnego tam domicilium [4]. Okazuje się, że właśnie Bernardyni tam klasztor zakładają i dlatego znowu biskup ma trudność. A na dodatek tak jakoś urobiony, jakobyśmy wojnę prowadzili z Bernardynami - tak wyczułem. - W tych dniach mam otrzymać odpowiedź. Czy w takim razie mógłby kto z ojców przyjechać do takiej placówki? A może na razie z o. Metodym się podzielić, dopokąd kto nie przyjedzie? Inne wyjście, tj. zamieszkanie u obcych, też niełatwe, bo naprzód nie można gdziekolwiek, a tacy Jezuici czy Bernardyni czy przyjęliby, nie wiem. W każdym razie u nich inne warunki, no i stan byłby przejściowy, a tu przecież i później na rok przyszły itd. trzeba by tam mieszkania. - Własne domicilium rozwiązałoby sprawę radykalnie. No i już wtedy jesteśmy i w stolicy, co tęgo ułatwiłoby szerszą działalność i umożliwiło odpowiednie wpływanie na sfery wyższe.

Plac pod Niepokalanów japoński (Mugenzai no Sono) już kupiony. Leży w dzielnicy Hongochi i zdaniem wszystkich jest bardzo tanio kupiony. Obszar może prawie jak Niepokalanów polski. Cena około 7 000 jenów, tj. 31 500 zł, ale warto by jeszcze z czasem włączyć obcy "język" [...] [5].

Oglądamy się za budową. Dotąd najtaniej za 3 000 j[enów], tj. około 14 000 zł, dom 25m x 10m, jednopiętrowy. Tamże na razie byłaby i kaplica.

Delegat apostolski w Tokio [6] radził mi, bym o zapomogę na budowę napisał wprost do Ojca świętego, to on tę prośbę poprze, i przesłał przez władze zakonne, bo Propaganda już nieraz odpisała, że nie jest w stanie popierać dzieł ubocznych, gdyż zaabsorbowana jest wydatkami misji w ścisłym znaczeniu, tj. parafii. Chciałem uprzednio zapytać w tej sprawie N. O. Prowincjała, ale powiedział mi, że wkrótce JUŻ opuszcza Japonię [7], więc żeby się spieszyć. Toteż zaraz to zrobię i N. O. Prowincjałowi do posłania wyżej prześlę.

Br. Celestyn szczęśliwie dojechał. - Cześć Niepokalanej [8].

Trudności tu bardzo dużo. Nawet między księżmi (jak zresztą i w Polsce było). Biskup tokijski tyle mi zarzutów na "Rycerza" podawał, że widziałem, jak tam w stolicy napompowane. Aż się czasem sam sobie sprzeciwiał - widać, że od innych uzbierane racje. Ale wobec faktów nawróceń był bezbronny.

Nawrócenia nie ustają i poprzedniej niedzieli przyszła poganka z księdzem podziękować za

nawrócenie. Pisała przedtem nam, że chce się nawrócić. Zwróciliśmy ją do tego księdza Japończyka i teraz po ukończeniu przygotowania do chrztu przyszła podziękować.

Poganin aptekarz [9] prosił, byśmy brali od niego lekarstwa darmo. Był też tu buddyjski jakby ksiądz zakonny z bratem zakonnym i złożył u stóp Niepokalanej ofiarę 1 jena. - Cześć za wszystko Niepokalanej.

W końcu powiem też otwarcie, co mnie niepokoi, bo N. O. Prowincjał sam pisał, bym o wszystkim donosił - zresztą chcę tylko tego, czego [c] Niepokalana zechce. Na stronie 8 "Wieści z Prowincjałatu" [10] w[iersz] 14 z góry przeczytałem: "ubożuchny Niepokalanów podejmuje się utrzymania internatu", jakoby celem Niepokalanowa nie było tylko "zdobycie całego świata Niepokalanej" i ofiary na ten cel złożone można było obrócić na utrzymanie internatu prowincji. - Internista (a tym bardziej nowicjusz, kleryk, brat, ojciec) Niepokalanowa musi być gotów na wszystko, bez żadnego zastrzeżenia dla Niepokalanej, a członkowi prowincji nie można nakazać nawet pójścia na misje. - Celem Niepokalanowa jest wykonanie celu M.I., więc i przygotowanie pracowników (ojców, braci) musi być zastosowane do tego celu; cel zaś prowincji nie jest ściśle ten sam co M.I. - Wreszcie, jeżeli celem Niepokalanowa będzie zawsze tylko zdobycie całego świata Niepokalanej i to jak najprędzej i wszystko w nim, a wiec i pracownicy i rzeczy w tym tylko kierunku działać będą, prędzej i łatwiej do celu podążać będą, a jeżeli cokolwiek innego się dołączy, rzutkość działania osłabnie. - Przepraszam za te kilka słów, ale czasem zdaje mi się, że powinienem czynić wszystko, co jest w mojej mocy, by Niepokalanów w tym tylko kierunku zdążał, bo inaczej nie będzie miał racji bytu i powoli zacznie zbliżać się do rozkładu. A N. O. Prowincjał kiedyś pisał, bym troski wszystkie też podawał, więc też szczerze piszę. Tym bardziej, że wiem, iż N. O. Prowincjał tę sprawę rozumie i pragnie szczerze rozwoju sprawy Niepokalanej i nie pragnie z Niepokalanowa żadnej korzyści materialnej dla prowincji.

Mnie się tak zdaje - może to utopia - że normalnym stanem rzeczy w Niepokalanowie byłoby, gdyby przyszli pracownicy zdobycia świata Niepokalanej formowali się w Niepokalanowie i w duchu Niepokalanowa, tj. oddaniu się bezgranicznym Niepokalanej w myśl dyplomika M.I. Ale tylko oni, bo inni nie będąc obowiązani do tej bezgraniczności oddania się wpływaliby ujemnie. A wedle reguły i konstytucji taka bezgraniczność nie noże być nakazem u innych, bo wypływa ona jedynie z dyplomika M.I. (a raczej M.I.3). - Podobnie grosze wszystkie, które w jakiejkolwiek formie wpływają na sprawę Niepokalanej, na "Rycerza Niepokalanej" by jedynie i tylko na ten cel obracane były: tak więc młodzieniec, który je chleb sprawiony za pieniądze dane dla sprawy Niepokalanej, nie może potem służyć innej sprawie, choćby wzniosłej, ale tylko sprawie M.I., bo na ten cel były dane one pieniądze [11]. Prócz tego ci z Prowincji, którzy by pragnęli w podobny sposób oddać się Niepokalanej, mogliby mieć możność to wykonać i przyłączyć się do tej roboty, tj. oddać swe życie Niepokalanej. I zdaje mi się, że jak różne kwiaty na łące, tak i różne są charaktery działania w Kościele św. Niepokalanów ma wyłącznie sprawę Niepokalanej, czyli cel M.I. i tylko ten cel, ale za to jak najintensywniej i jak najszerzej. - Ale może lepiej będzie kiedyś o tych sprawach ustnie pomówić. - Chyba O. Prowincjał nie weźmie mi za złe, że tak szczerze piszę.

A jeszcze, zdaje mi się, że powyżej popisane postawienie sprawy nie tylko byłoby korzystne dla sprawy Niepokalanej, ale nawet konieczne, bo inaczej cały rozpęd rozwojowy osłabnie, a nawet noże się załamać powoli, gdyby w Niepokalanowie znaleźli się z czasem tacy, którzy by w swoim oddaniu się Niepokalanej mieli jakie (choćby najzgodniejsze ze zwyczajami, albo nawet przepisami, ale) zastrzeżenia. Bezgraniczność poświęcenia się i co do pożywienia, i co do odzienia, i co do zajęcia, i co do stanu (brat czy kleryk), i co do miejsca (w ojczyźnie, czy wśród nieprzyjaciół wiary, gdzie może pewna czeka śmierć) itd., itd., słowem: niestawianie żadnych granic, choćby przyszło z głodu i nędzy gdzieś pod płotem zginąć dla Niepokalanej - oto konieczny charakter Niepokalanowa, chociaż reguła nie nakazuje opuszczenia ojczyzny dla misji, a konstytucje i zwyczaje prawnie ustalone przewidują cały szereg rzeczy, do których nawet zakonnik ma jakieś prawo i o które na mocy tych przepisów czy zwyczajów może się upomnieć. - Jest tu coś z heroiczności, ale inaczej trudno o osiągnięcie celu M.I. - Tak się mnie zdaje. Czy to przesada - nie wiem. Ale zdaje mi się, że inaczej zaraz trzeba by ograniczać intensywność walki, a tu tyle dusz na świecie nie zna jeszcze Niepokalanej ani Zbawiciela. My tu na misjach boleśnie to odczuwamy,

patrząc codziennie na tylu pogan.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo dla całej famuły

br. Maksymillian

PS - Zapomniałem dopisać, że dnia 7 bm. aspirantowi Japończykowi dałem habit. Na imię Marian [12]. Possyłam fotografię, w dnia obłóczyn. Ksiądz staruszek [13] to nasz dobry przyjaciel.

Poproszę o odpowiedź, jak zrobić z Tokio, czy w razie pozwolenie biskupa zacząć starania o własne nasze domicilium. - Tu niełatwo się gdzie wcisnąć, a teraz byłaby dobra okazja.

Przypisy

[1] bp Yanuario Hayasaka
[2] Zob. Pisma OMK II, 264 przyp. 7.
[3] bp Jean Alexis Chambon
[4] Domicilium - mieszkanie; tu w znaczeniu: klasztor.
[5] naszkicowany plan placu z "językiem" tj. enklawą.
[6] bp Mario Giardini
[7] Bp M. Giardini był delegatem apostolskim w Tokio do 16 V 1931.
[8] Zob. Pisma OMK II, 284 przyp. 1.
[9] prawdopodobnie Takahara
[10] OMK wspominał już o tym krótko w liście nr 294.
[11] Podobne myśli w liście nr 277 i 294.
[12] Marian Sato Shigeo
[13] ks. Matsukawa

297
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 23 IV 1931

Drogi Ojcze

W dzień Twego Patrona życzy Ci cały Niepokalanów japoński, byś był zawsze jak najdoskonalszym narzędziem w ręku Niepokalanej tak w życiu wewnętrznym jak i zewnętrznym. - I czego jeszcze?

Nic wyższego i świętszego i owocniejszego dla dusz całego świata i milszego Najśw[iętszemu] Sercu Jezusowemu wymyśleć nie jesteśmy w stanie. Więc tego i tego tylko życzymy.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Podpisy własnoręczne] [1] mieszkańców japońskiego Niepokalanowa.

Przypisy

[1] Na liście złożyli podpisy:
br. Metody M-a
br. Aleksy M-a
br. Mieczysław Maria
br. Zenon Maria
br. Hilary M-a
br. Seweryn M-a
br. Zygmunt M-a
br. Celestyn M.
br. Romuald M.
Marian Sato Shigeo (znakami japońskimi kanji)
Brak podpisu br. Ludwika Kuszla i br. Damiana Eberla, kleryków. Jak wynika z listu OMK nr 300, przebywali już wówczas w Tokio.

298
Do o. Kornela Czupryka

Oryg. ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 25 IV 1931

Telegram 100

Zwłoka zapłaty placu [1] przeszkadza budowie

Maksymilian

Adres Prowincjałat / Franciszkanie / Lwów

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 293 i 295. - Wszystko spłacono 30 V 1931 - zob. Pisma OMK II, 301.

299

Do o. Floriana Koziury [1]

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Nagasaki, 29 IV 1931

Maryja!

Drogi Ojcze!

Cześć Niepokalanej, że umowa o maszynę [2] już podpisana i posłuszeństwo święte to Jej Wola, a Ona przecież jest logiczna; więc przyszłość pewna i jasna.

Co do posyłania "Rycerza" "biskupowi" heretyckiemu [3], to i mnie się zdaje, że to bardzo dobrze, byle nie było "w hołdzie" [4].

Co zaś do wskazówek co do prowadzenia braci, to doprawdy trudno mi coś "wybełkotać", bo doprawdy dusza ludzka to tajemnica z powodu wolnej woli: czasem takie niespodziewane zmiany, sam też czuję, że jestem lichym przełożonym, bo może za miękkim. Zdaje mi się jednak, za ideał ducha w Niepokalanowie, to oddanie się Niepokalanej, ale bezgraniczne (w myśl dyplomika i aktu poświęcenia), a stąd zgadzanie się z Wolą Niepokalanej we wszystkim, co nie zależy od naszej woli i pełnienie jak najdoskonalsze Jej Woli we wszystkim, czyli to "być jak najdoskonalszym narzędziem w Jej niepokalanych rękach", czyli dać się jak najdoskonalej prowadzić, czyli jak najdoskonalsze posłuszeństwo, przez które Ona swą Wolę objawia, czyli nami jako narzędziami kieruje. Powtarzam Wolę Niepokalanej, bośmy się Jej oddali bez granic, więc też Ona nami kieruje. A jeżeli można tak powiedzieć, niezupełnie jest to samo Wola Boża i Wola Niepokalanej, bo Wola Niepokalanej, to Wola miłosierdzia (nie sprawiedliwości) Bożego, którego uosobieniem jest Niepokalana. My więc jako narzędzia w Jej ręku służymy nie do sprawiedliwego karania [a], ale nawracania i uświęcania, które są owocem łaski, a więc miłosierdzia Bożego, i przechodzą przez ręce Pośredniczki wszelkich łask. Jak więc Ona jest najdoskonalszym narzędziem w ręku Bożym, w ręku miłosierdzia Bożego, Przenaj[świętszego] Serca Jezusa, tak my jesteśmy narzędziem w ręku Jej. I tak przez Nią narzędziem Przen[ajświętszego] Serca Jezusowego czyli Bożego miłosierdzia. Stąd "przez Niepokalaną do Serca Jezusowego" to nasze hasło. - Niepotrzebniem się rozpisał, bo Ojciec to o wiele lepiej i głębiej zna ode mnie.

Tak więc zdaje mi się, że istota ducha członka Niepokalanowa zawiera się w nadnaturalnym, doskonałym posłuszeństwie Niepokalanej przez przełożonych. Kto nie pragnie być doskonałym w tym punkcie i do tego nie ma ochoty całą duszą dążyć, nie nadaje się do Niepokalanowa. Ponieważ zaś oddanie się Niepokalanej w Niepokalanowie jest bez granic, przeto nie wyłącza też i misji (choć reguła zostawia w tym punkcie swobodę) [5].

Ponieważ zaś pragniemy nie tylko my sami oddać się tak bez granic Niepokalanej, ale także, aby wszystkie dusze na całym świecie, które są i będą, tak się Jej bezgranicznie oddały, stąd staranie się nie tylko o siebie ale także o nawrócenie i uświęcenie innych (wszystkich) przez Niepokalaną. Kto Jej całkowicie doskonale oddany, ten też już i świętość zdobył i im [b] doskonalej da się Jej prowadzić w życiu wewnętrznym (duchowym) i zewnętrznym (działalność na zewnątrz) tym bardziej w Jej świętości uczestniczy. - Stąd członek Niepokalanowa, aby Ją naśladować, jak Ona Pana Jezusa, i św. O. Franciszka, jak i On Pana Jezusa, ogranicza się w potrzebach swoich osobistych do rzeczy tylko najkonieczniejszych nie szukając ani wygody, ani przyjemności, ale tylko wszystkiego używa, o ile potrzeba i wystarczy, by jak najprędzej cały świat, wszystkie dusze podbić Niepokalanej. Słowem i kosztem własnej wygody czy przyjemności umożliwia wytworzenie więcej numerów "Rycerza" i puszczenie ich w świat. I pragnie jak najbardziej się ograniczyć i co do mieszkania, i co do odzienia, i co do pożywienia byle tylko jak najwięcej "Rycerza" poszło w świat. - Czyli ubóstwo święte, ale też w świetle Niepokalanej.

Kto więc nie kocha tak Niepokalanej, by pragnął poświęcić dla Niej wszystko (ubóstwo) i siebie

całego (posłuszeństwo) czyli poświęcić się bezgranicznie Niepokalanej, by być narzędziem w Jej rękach, niech raczej opuści progi Niepokalanowa.

Więc posłuszeństwo nadnaturalne, bo to Wola Niepokalanej i ubóstwo jak najściślejsze, by jak najprędzej zdobyć świat dla Niepokalanej i do Niej [c] się upodobnić: oto punkty charakterystyczne Niepokalanowa. - Tak się mnie zdaje; stąd o posłuszeństwie tak często na konferencjach też starałem się mówić; ale, jak napisałem na początku, dusza ma wolną wolę i to jest całe niebezpieczeństwo i jeżeli nie ma ochoty szczerze zabrać się do pracy nad sobą, to i praca nad nią innych nie poradzi. - Alem się może zanadto rozpisał, a tu już pół do jedenastej w nocy.

O modlitwę i ja nawzajem proszę, bo to tak łatwo zepsuć, zwłaszcza w tak trudnej sprawie jak wychowanie młodzieży.

Od samego początku Niepokalanowa zdaje mi się, że na rozwinięcie akcji M.I. w Polsce na początek będzie w Niepokalanowie polskim 100 ojców i 700 braci. I to będą przeciążeni pracą. Szczegółów nie piszę, bo trzeba się położyć, by na wykładzie nie ziewać i móc myśleć.

I o. redaktorowi, i braciom wszystkim, i aspirantom, i przyszłym aspirantom w internacie, i ich profesorom - wychowawcom i słowem wszystkim serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę, bo tu burze przeciw "Rycerzowi" wielkie.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Na podstawie własnego doświadczenia przekonałem się też, że lepiej jest karnie prowadzić jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus [6], niż zbytnią dobrocią pieścić, to wtedy dusze zamiast do Niepokalanej zaczynają się przywiązywać do przełożonego, a osłabnąwszy w karności zakonnej i od przełożonego się potem odwracają i kierować usiłują własną wolą.

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK, zawierająca zarazem zastrzeżenie: prywatne dla Ojca Drogiego Gwardiana.

[2] Zob. Pisma OMK II, 295 przyp. 1.

[3] Nie wiadomo, o kogo chodzi. Listy o. Floriana Koziury nie zachowały się.

[4] Zob. Pisma OMK I, 109 przyp. 6.

[5] Zob. Pisma OMK II, 288 przyp. 3.

[6] Zob. "Dzieje duszy" św. Teresy od Dziec. Jezus, Poznań 1926, 302-303.

300

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Nagasaki, 30 IV 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dziś otrzymałeś list z 15 IV i zaraz odpisuję. Dobrze; sam tylko listy czytał będę i dzieci nimi sam karmił.

Arcybiskup z Tokio [1] wyraźnie odpisał, że nie ma intencji zakładania konwentu, lecz tylko pozwala na najęcie mieszkania, ale Niepokalana tak sprawami pokierowała, że bracia Ludwik i Damian mieszkają w domu arcybiskupa i jeżdżą na wykłady do Seminarium. Jest nadzieja, że i w samym Seminarium miejsce pomału dla nich wynajdą. Mają moc trudności, lecz piszą, że coraz mocniej umacniają [a] się w Seminarium. Szczegóły poleciłem im bezpośrednio przesłać N. O. Prowincjałowi. Brat zaś Aleksy i Mieczysław uczą się filozofii (II rok) w Nagasaki [b]. Od wakacji wielkich może i filozofia powędruje do Tokio, ale i o tym Niepokalana dobrze wie. Szczegóły z ostatnich dni napisałem w liście niedawno posłanym [2]. Teraz dodam tylko, że trudności Niepokalana rozwala coraz bardziej. Cześć Niepokalanej, że N. O. Prowincjał tak też całkowicie Jej. Co do nowicjatu, to powiem otwarcie, co myślę, że bardzo by było dobrze, by o. Jerzy z nowicjatem tam wszedł [3], bo i on Niepokalanej cały i nowicjuszy tym samym duchem przejmuje; więc byłby to zaraz[em] nowicjat Niepokalanowa, Niepokalanej bezgranicznie. I w tym nowicjacie można by zaraz obok reguły i konstytucji zakonnych położyć też i dyplomik MI jako rzecz obowiązującą.

Ja się tak bardzo boję i moim pisaniem bruździć Niepokalanej, by czasem nie forsować woli

swojej, ale tylko poznać i wykonać Wolę Niepokalanej. Dlatego też bardzo proszę, by N. O. Prowincjał nie liczył się wcale z moją wolą i uważał swobodnie pisane wywody jako różne myśli czy racje, które tylko przedstawiam, ale pragnę z równym zadowoleniem przyjąć "tak" czy "nie" na nie, bo tylko w świętym Posłuszeństwie Wola Niepokalanej. Pisywał zaś nadal będę swobodnie, gdyż taka jest wola N. O. Prowincjała, a więc i Wola Niepokalanej.

Co do znaczków pocztowych, to tu nie wiem jak by je wykorzystać, ale wiem, że gdzieś w Niemczech je spieniężają; w każdym razie centrale zbierania znaczków na misje w Polsce (Poznań zdaje się) muszą znać tę procedurę dobrze. Podobno to dobrze popłatna rzecz [4]. - Pisałem więcej razy w tej sprawie do Niepokalanowa [5], by zbadali tę sprawę i spieniężali stosy znaczków, które tam są i też wciąż przychodzą.

By ten list nie czekał, zaraz kończę i ślę.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Cześć Niepokalanej za dziwy, które raczy działać i w Polsce, a i tu w Japonii.

Przypisy

[1] Arcbp Jean Alexis Chambon ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych (według "Japan Catholic Directory 1962-1963". 3).

[2] Por. Pisma OMK II, 296.

[3] Mowa o przeniesieniu nowicjatu kleryków z Łagiewnik do Niepokalanowa.

[4] Misyjna Akcja Znaczkowa OO. Jezuitów w Krakowie (założona w 1929 celem wspierania misji w Rodezji) uzyskała w 1929 r. 995,28 zł czystego dochodu - zob. "Misje Katolickie" 49(1930) 469.

[5] Por. Pisma OMK II, 258, 262 i 269.

301

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN, trzy karty dwustr. zapis.

Mugenzai no Sono, 30 V 1931

Maryja!

Drogi Ojcze!

Wyczytałem "gwałtu, gwałtu" [1], ale jeżeli działalność jaką potwierdziło św. Posłuszeństwo, to już można być zupełnie spokojnym, że to Wola Boża, a więc i Niepokalanej, i chociażby później wszystko się załamało i przełożeni nawet zmienili potem zdanie, to można być zupełnie spokojnym co do posunięć poprzednich, zgodnych z Posłuszeństwem wówczas. To zdaje mi się zasadą. Ale i Ojciec nie zdecydował się na maszynę bez zezwolenia przełożonych, anim ja tu nie zabrał się do kupna placu bez doniesienia o tym N, O. Prowincjałowi i bez otrzymania odpowiedzi, by kupić: "A więc w imię Boże" miałem w odpowiedzi. - Wyszukałem list N. O. Prowincjała [2] i dosłownie odpisuję: "Jeżeli teren jest odpowiedni, nadaje się pod rozbudowę Niepokalanowa, proszę kupować - 40.000 zł jakoś za pomocą Bożą uzbieramy; ja z kasy Prowincji również na ten cel coś wyasygnuję (1000 $). Zatem in Nomine Domini!" - A ponieważ teren był doprawdy bardzo odpowiedni i nadaje się bardzo pod rozbudowę, więc też kupiłem. - A więc stała się tylko Wola Niepokalanej; więc też i Ona dalej pomyśleć musi, bo nie może być nielogiczną. Można więc być spokojnym bez względu na konsekwencje.

Myśmy się już sprowadzili do Niepokalanowa japońskiego 16 maja czyli do Mugenzai no Sono. Adres więc teraz taki: Mugenzai no Sono - Hongochi - Nagasaki - Japan. - Wczoraj też wpłacone zostało wszystko za plac. Jest to stok góry przepięknej wprost. Załączam fotografię Niepokalanowa w budowie.

Szczegóły popisze brat kronikarz [3] i wnet "oficjalnie" poślę.

Proszę też bardzo o modlitwę, bym nie dał rady Niepokalanej przeszkadzać, ale by Ona zawsze postawiła na swoim.

Lichy Wasz brat

Maksymilian M-a Kolbe

PS - Chciałbym się jeszcze "po cichu" zapytać: czy, ilu i jakich braci można by ukraść z Polski.

Oczywiście muszą być zupełnie oddani Niepokalanej czyli wzorowi w posłuszeństwie. Maszynistów drukarskich by trzeba [a] było, budowniczych itd. Teraz, gdy już Niepokalanów japoński stanął i skończyło się japońskie Grodno, możemy myśleć o rozwoju.

Aha, co do groszy, to stukałem, ale mi powiedziano, że nie ma nadziei otrzymania czegoś z Kongregacji, ale chyba tylko bezpośrednio od Ojca świętego. Dlatego też za poradą delegata apostolskiego skierowałem list do Ojca świętego z dopiskiem delegata [4] i podpisem biskupa [5] o pomoc na zakupno jednej lub dwóch maszyn drukarskich i przesłałem przez władze zakonne. Nie wiem, jaki będzie wynik [6].

Spodziewam się też pomocy z Chin, gdyż Chińczycy w nadziei, że rozpoczniemy wkrótce "Rycerza" chińskiego chcą nas też finansowo wesprzeć. - Zresztą Niepokalana wie o wszystkim, bądźmy zupełnie spokojni.

Ale już kończę, bo dziś biskup przyjeżdża do nas, więc muszę pojechać go przywieźć.

Aha jeszcze: O. Redaktorowi Justynowi i Kochanym Braciom, Aspirantom, Profesorom i Seminarzystom i nie-Braciom serdeczne pozdrowienia, - Finis.

Za piękności fotograficzne "Bóg zapłać". Z wielką radością oglądaliśmy, co Niepokalana zdziałać w Polsce raczyła. I dziś pewnie biskup to obejrzy.

Co do pieczęci jeszcze: nie ma na całym świecie innych "Niepokalanowów" ani "Rycerzy Niepokalanej" jak tylko nasze i byłoby nawet niedobrze" gdyby zaczęły się Niepokalanowy inne: bernardyńskie, kapucyńskie itd. Gdy więc pisze się Niepokalanów - bez dodatku, niech to zawsze znaczy nasz Niepokalanów. Jak zaczniemy dodawać: franciszkański, to damy podstawę do nazw bernardyński, kapucyński itd., jak to się stało z tercjarstwem. Sprawa Niepokalanej (M.I.) jest i niech zawsze będzie jedna wspólna i nam i Kapucynom, i Bernardynom, ale w naszych rękach, jak to historycznie pasuje. - Jeżeli zaś będziemy zawsze podkreślać naszą nazwę, to oni będą uważać tę sprawę za obcą i dążyć do utworzenia swojej podobnej. - Zresztą i Niepokalana wie, że to my, bo Ona sama nas niegodnych wybrała i nawet ludzie wiedzą, że to nasza gałąź robi.

A może... a może Niepokalana sprawi, że jak obecnie przodujemy [b] historycznie, tak z czasem zaprzodujemy też pod względem ducha ubóstwa i gdy pod sztandarem Niepokalanej stanie nas 50.000 i więcej, zawołamy na współbraci w św. O. Franciszku: "Wejdźcie wyżej", "bliżej" św. O. Franciszka i pod Niepokalanej sztandarem zejdą się wszyscy wyznawcy reguły św. O. Franciszka i utworzą armię, która zdruzgoce królestwo dzisiejsze szatana. Wodzem tej armii będzie Niepokalana i pod Jej sztandarem rozegra się walna bitwa i zatkniemy Jej znaki na twierdzach króla ciemności. - I Niepokalana będzie Królową całego Świata i każdej duszy z osobna, jak to przewidywała bł. Katarzyna Labouré [7]. - Potem zaś dopilnujemy, żeby nikt tych sztandarów nie strącił

Ale miałem już skończyć, a rozgadałem się znowu. Więc fiiinis.

Znowu aha: dwa załączone medaliki ponoć przywiezione z Polski, ale przez szatę niemożliwie widać nogę. Obrzydliwe. Warto by zareagować, by tej sztancy nie używali.

Wreszcie kończę, ale chciałbym się jeszcze zapytać wszystkich braci; czy Posłuszeństwo wykonują madnaturalnie? Tj. nie dlatego, że to co kazane jest przyjemne albo rozumne, albo roztropne, albo w sobie samym święte (modlitwa na przykład, ale tylko dlatego, że kazane, a więc jest wolą przełożonych, a więc Wolą Niepokalanej, a więc Wolą Bożą. A zwłaszcza, czy wszyscy i każdy z osobna tak jest przekonany, szczególnie w rzeczach niemiłych, sprzeciwiających się rozumowi i roztropności? A nawet temu, co się wyczytało w książkach mądrych, a nawet duchownych, byleby tylko nie było w tym jawnego grzechu - ? - pytam, bo bez tego nie jest się narzędziem w ręku Niepokalanej, ale - powiem wprost - w ręku szatana, chociażby się przeczytało moc książek duchownych, odmawiało wiele różańców dziennie, chodziło zgięty we czworo lub pięcioro, a nawet heroiczne wykonywało czyny. Ależ przecież mam kończyć! Kropkaaa.

Przypisy

[1] List o. Floriana Koziury nie zachował się.

[2] List nie zachował się.

[3] kleryk Mieczysław Mirochna

[4] bp Mario Giardini

[5] bp Yanuario Hayasaka

[6] Wynik był negatywny - zob. Pisma OMK II, 303 przyp. 7.

[7] Podczas trzeciego objawienia się Niepokalanej w 1830 roku, św. Katarzyna Labouré wydała mimowolny okrzyk radości: "O jak miło, jak miło będzie słyszeć: Maryja; jest Królową całego świata. I wszystkie Jej dziatki będą powtarzały: Ona jest Królową każdego z osobna" - zob. broszurkę "Cudowny

Medalik", Kraków 1913, 21.

302
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.
Druk.: z dużymi zmianami RN 10(1931) 274.

[Mugenzai no Sono, 1 VI 1931] [1]

(PS) [2] - Tak zawalonym robotą, że już nic nie dopisuję, ani o tym, że teraz z braku roweru muszę około godziny codziennie zużyć, by dostać się na wykłady do Seminarium w Ourze i kształcić rodowitych Japończyków na przyszłych misjonarzy, no i także około godziny na powrót (chociaż z wydaniem pieniędzy i na bilet tramwajowy) [3] - ani o tym, że wczoraj na ścianie zobaczyłem robaka, coś w rodzaju naszej szczypawki, ale znacznie większego. Obecny przy tym prof[esor] Yamaki ocenił go jako "abunai" [4], tj. niebezpiecznego, bo ukąszenie jego powoduje bolesne puchnięcie. Poszła w ruch deszczułka i biedny nieproszony gość przypłacił życiem. Ale gdyby tak przybył nocą lub nie spostrzeżony, mógłbym ja gorzko przypłacić.

A czemu przyszedł?

Bo nasze obecne ściany składają się obecnie tylko z desek, którym daleko do 1 cm grubości i szpar [wiele] nieraz wcale wygodnych dla podobnych gości. A dlaczego tak?

Bo nie stać nas na oblepienie chociażby tylko gliną tych ścian.

Nie wspominam też o tym, że trzeba by usunąć też i wał ziemi sięgający do samego dachu, który podnosząc się coraz bardziej w górę nie dopuszcza promieni słońca, Nas zaś za mało, by podołać wszystkim pracom, bo i tak "Rycerz" tęgo się opóźnia. Wieć trzeba by [a] ludzi nająć. Ale za co?... Chcieli za te prace 200 jenów (ok[oło] 1000 zł). A ogrodzenie? Przecież to klasztor...

Troszkem się rozgadał, a chciałem przecież nie wspominać o niczym, bo czasu brak bardzo. Ale teraz przychodzi mi na myśl: "a nuż czytelnicy się dowiedzą, żem się trochę wygadał i przyślą co i na rower...y (nas trzech do szkoły jeździ: ja i dwóch kleryków) i na choćby oglinowanie ścian, a może dla kaplicy będzie i na co więcej jak na glinę, którą wyjątkowo tu ulewne deszcze łatwo naruszyć potrafią, i na otworzenie światła dla szeregu okien. Tak by i klerykom do celi świeciło słońce, i do administracji, i z drugiej strony do sypialni, i tęgo do introligatorni. A może da się choć trochę ogrodzenia zrobić? Chociażby drobną część z desek, a resztę choćby tylko drutem. A może i do spłacenia tutejszego długu misyjnego ktoś dopomóc zechce? - O jeszcze jednej też... lub dwóch... maszynach drukarskich większych od obecnej już i nie śmiem głośno myśleć, bo i czasy ciężkie, chociaż i brak maszyny do falcowania daje się tęgo we znaki i... ale przecież, prawda, nie mam czasu, bo "takusan isogashi desu" [b] (bardzo jestem zajęty), więc nic nie dopisuję więcej.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Że wszystkich i pozdrawiam, i o modlitwę proszę, o tym choć nie piszę - to się wie.

Może by gdzie można było dostać adres Paderewskiego. To byśmy do niego zapukali. - Byłoby to dość pilne, bo aż przykro, że tyle pola pracy, a warunki nie pozwalają ręki przyłożyć. - Ale Niepokalana i o tym wie i zaradzi.

Przypisy

[1] Dane z listu br. Mieczysława Mirochny.

[2] Dopisek do listu br. Mieczysława Mirochny.

[3] Z chwilą przeniesienia się na przedmieście Hongochi (16 V 1931) komunikacja z centrum miasta i Seminarium Duchownym w Ourze stała się uciążliwa.

[4] wyraz jap. abunai = niebezpieczny

303
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Mugenzai no Sono, 6 VI 1951

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Powinien bym był już dawno napisać, że dnia 16 maja, w sobotę i w sam raz w święto NMP Królowej Apostołów odbyły się przenosiny [1] z japońskiego "Grodna" do japońskiego Niepokalanowa czyli Mugenzai no Sono, co dosłownie znaczy ogród Niepokalanej: jakoś po japońsku trudno inaczej lepiej to oddać nawet specjalistom w japońszczyźnie.

Załączam 3 fotografie z okresu budowy [2]. – Obecnie pod koniec maja wszystko zostało zapłacone za plac [3]. Pozostało około 700 jenów długu za budowę, ale wierzyciele na razie zbytnio nie urgują, więc ze zwyczajnie przesyłanych kwot (byle te kwoty "zwyczajne" niezależnie od nadzwyczajnych przesłanych na kupno placu, przychodziły normalnie) i z ubocznych może ofiar się zaradzi. - Ale budynek to taki, byle się można wprowadzić: więc też ściany składają się z cieniutkich desek (daleko im do 1 cm grubości) i licznych szpar i otworów. Kuchnia, to piecyk żelazny (z jedną fajerką) na otwartym powietrzu, ogrodzenia na razie żadnego nie ma itd., itd., ale w każdym razie uciecha wielka, bo Niepokalanów już jest i mamy już Pana Jezusa w kaplicy.

Co do wydatków to urządziłem się tak, by plac razem z budową (dotychczasową) nie przenosił kwoty pozwolonej na zakupno placu, tj. 40.000 zł. Plac cały kosztował 7.000 jenów, tj. 31.500 zł, a budowa do 1.700 jenów, tj. 8.330 zł. Razem około 40.000. Nie jest to ten sam plac, o którym pisałem z początku [4], bo ten, jak już o tym zdaje się też pisałem, jest i znacznie większy, i dogodniejszy, i tańszy od poprzedniego.

Co do załamania się Niepokalanowa, to pisał mi i o tym o. Florian zaczynając list od "Gwałtu, gwałtu - za ciężko" [5], alem mu odpisał, że i ja i on wedle Posłuszeństwa św. postępowaliśmy: możemy więc być spokojni, że wypełniliśmy Wolę Niepokalanej. - Jeżeliby zaś Ona chciała, by się Niepokalanów zawalił, nie powinniśmy chcieć go podtrzymywać: niech się i zawali. Jeżeli zaś zechce, by on się rozwijał dalej, to znajdzie i na to środki. Ten argument często dodawał mi ducha w początkach "Rycerza" w Polsce. Mówiłem sobie: Jeżeli Ona nie chce, by on istniał, to niech upadnie; po co się jeszcze trzyma. Ale widać, że chciała go utrzymać i rozwinąć.

Co do mojego listu do Ojca św., to radził delegat [a] apostolski [6], by list ten przez władze zakonne ale bezpośrednio do Ojca św. poszedł, a nie przez Kongregacje, bo wtedy nie ma nadziei otrzymania pomocy finansowej [7].

Co do wakacji, to teraz już jasno wiem z listu N. O. Prowincjała, że Niepokalana chce mnie na ten czas mieć w Japonii i wedle tego rozłożę sobie działalność na ten czas.

Co do celów i zadań Niepokalanowa na przyszłość to i ja niewiele widzę, ale zdaje mi się, że ma on urzeczywistnić cel M.I., tj. podbić cały świat i każdą duszę z osobna, które są i będą, [dla] Niepokalanej, że Ona jako "Pośredniczka wszelkich łask" nie tylko może i pragnie dać łaskę nawrócenia i uświęcenia czasem i gdzieś, ale chce odrodzić wszystkie dusze, a także nasz Zakon. Zdaje mi się też czasem, że pod Jej sztandarem staną gorliwi członkowie wszystkich gałęzi franciszkańskich i tak staniemy się nie tylko historycznie pierwszymi, ale i duchowo. Że Jej sztandar będzie zatknięty też na Kremlu itp.; słowem, że Ona naprawdę będzie Królową każdego serca [8] i wprowadzi do każdego serca miłość Bożą Serca Jezusowego. Czyli że cel M.I. będzie osiągnięty.

I jeżelibyśmy my nie odpowiedzieli wezwaniu Niepokalanej, potrafi Ona użyć innych. I że obowiązkiem naszym jest współpracować z Jej Wolą. - Dziwię się czasem, dlaczego Niepokalana nie dała sprawy M.I. Bernardynom lub Kapucynom, przecież oni tak samo mogą powoływać się na tradycję franciszkańską jak i my, a przy tym są o wiele więcej rozgałęzieni po świecie, więc łatwiej mogliby rozwinąć Jej sprawę. Tacy OO. Kapucyni w samych północnych Indiach np. mają w trzech różnych miastach 3 drukarnie. Ponadto OO. Kapucyni mają nawet w swoim herbie Niepokalaną i starają się szczerze o ideał franciszkański.

Dlaczego więc Niepokalana nam tą sprawę powierzyła? Może ma względem nas zamiary dotyczące także odrodzenia i może nawet pewnego złączenia gałęzi franciszkańskich, by łatwiej pod Jej berło świat podbić?... Nie wiem. Ale przy pierwszym numerze "Rycerza" w Krakowie różne gałęzie współpracowały [9].

Tak mi się różnie zdaje, ale w każdym razie zdaje mi się, że Niepokalanów powstał za ofiary dla Niepokalanej i Jej cały świat podbić musi (czyli wypełnić cel M.I.); gdyby zaś zmienił ten cel,

przestanie mieć rację bytu i utraci rozmach rozwojowy, nastąpi stagnacja, wygodnictwo i rozkład.

Co zaś do nowicjatu, to zdaje mi się, że potrzebny by był osobny może nowicjat z o. Jerzym na czele, do którego byliby przyjmowani tylko ci, którzy by chcieli poświęcić się całkowicie bez zastrzeżeń Niepokalanej w Niepokalanowie bez względu na to w jakiej części świata; nowicjat misyjny w tym znaczeniu, tj. dla zdobycia całego świata Niepokalanej [10]. Ale boję się swojej woli, bym nawet w pisaniu Niepokalanej nie bruździł, rym bardziej zdaje mi się potrzebnym nowicjat osobny, że bardzo wielu ojców w tym duchu wychowanych potrzeba, by w całości cel M.I. osiągnąć. Tak na przykład od dawna mi się zdaje, że jeżeli w samym Niepokalanowie polskim będzie pracowało 100 ojców, to będą przeciążeni pracą. Bo doprawdy, by zaopiekować się wszystkimi warstwami społeczeństwa w rozmaitych warunkach i okolicznościach, trzeba bardzo wielu odpowiednich pracowników.

Kończę,bo już i 7 [VI] się zrobił i 10.30 wieczór dochodzi, a tu zaległości moc.

Pisze br. Ludwik z Tokio o br. Damianie, że "dziwnym się staje czasami" (załączam list) [11].

O.Jerzy upewniał mnie w Niepokalanowie, że ta "dziwność" to rzecz przejściowa, gdyż już wtedy trochę się tego bałem i dlatego pytałem o. Jerzego, który go miał pod sobą. Sam zaś br. Damian składnie pisze (list też załączam) [12], więc tak chyba źle nie jest, lecz boję się, by nie padł na egzaminie, boby opinia o nas ucierpiała.

Pisze też br. Ludwik o pieniądze. Duże kwoty przesłane przez Niepokalanów przeznaczone były na kupno placu, a i budowy trochę się zrobiło, ale na wydatki bieżące zwyczajne (utrzymanie, papier, poczta itd.) co miesiąc w równy sposób potrzeba, ale może już Niepokalanów co wysłał. Klerykom do Tokio i na kolej do Nagasaki na wakacje posłać muszę, oprócz wydatków na utrzymanie w Tokio, książki i codzienny tramwaj do Seminarium. - Ale może jwk co wylano?

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymiliana M-a Kolbe

PS - Już dzisiaj 8 [VI], a list jeszcze nie skończony. Dopisuję więc tylko, że:

1) Zdaje mi się, że gdyby naprawdę ta "dziwność" u br. Damiana nieszybko minęła, nie byłby on zdolny do pracy w tutejszych okolicznościach, tj. wśród pogan, ale o wysokim poziomie kultury, a konieczność nabycia tu dużo więcej wiadomości niż w Polsce (język obcy trudny, tutejsze religie itp.) tym bardziej nie dozwoliłaby [b] mu tu przyjść do równowagi.

2) Br. Marian Sato Shigeo 7 IX skończy 6 miesięcy oblatury, więc trzeba by dopełnić formalności, by mógł tu i nowicjat zrobić.

3) Ciężko nam, bo gdy z Niepokalanowa przyjdą pieniądze na cel nadzwyczajny, to nienormalnie przychodzą na zwyczajne wydatki. A co przychodzi na nadzwyczajny cel (kupno terenu) to też i na ten cel idzie, i wtedy na wydatki zwyczajne nie ma. A tu nikt nie pożyczy. Tym bardziej, że i klerykom do Tokio ślę. Więc ciężko.

Przepraszam za tak chaotyczne pisanie.

Niepokalana wszystko na większe dobro obróci: więc jest dobrze.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 301.

[2] Zdjęcia z budowy zamieszczono w RN 10(1931) 241, 242, 307.

[3] Zob. Pisma OMK II, 296 przyp. 5.

[4] Zob. Pisma OMK II, 267.

[5] Zob. Pisma OMK II, 301 przyp. 1.

[6] Nie było w Japonii nuncjusza, lecz delegat apostolski, którym od 1922 do 16 V 1931 był bp Mario Giardini.

[7] Kongregacja i Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary zasilały tylko misje bezpośrednio od nich zależne. Misja polskich OO. Franciaakanów w Japonii była natomiast filią polskiego Niepokalanowa i jako taka nie mogła liczyć na względy dykasterii rzymskich.

[8] Zob. Pisma OMK II, 301 przyp. 7.

[9] Przy wydaniu pierwszego numeru RN pomagali o. Kolbemu OO. Kapucyni i OO. Reformaci: o.Sfrem z Kcyni, kapucyn, zaprojektował okładkę, jeden z OO. Reformatów zbierał pieniądze od swoich i dawał na RN - zob. przemówienie OMK z 16 II 1933, spisane przez br. Sergiusza Pęśka; zob. też Pisma OMK VI, 956.

[10] Zob. Pisma OMK II, 407 przyp. 1.

[11] List kleryka Ludwika Kuszla nie zachował się.

[12] List br. Damiana Eberla zaginął.

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono,] 9 VI 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Br. Damian przesiał mi dziś list, który załączam [1]. To, czego obawę wyraziłem w ostatnim liście, się spełnia: nie zda egzaminu. Wobec tego wszystkiego zdaje mi się, te nie ma nadziei, by mógł on tu skutecznie pracować, a i może gorętszy tutejszy klimat też mu bardziej głowę rozpala. Trzeba będzie więc chyba go odesłać z powrotem do Polski i to dopokąd nie nastaną silne gorąca* W takim razie poproszę o pieniądze na bilet dla niego do Polski. Gdyby zaś stan uległ pogorszeniu, to by i kto inny musiał go odwieźć, by w Bolszewii przez jaką nieroztropność gdzie go nie przymknęli, albo w ogóle czego złego nie było.

Co do braci, to jeszcze ze czterech bardzo by się przydało: do maszyny drukarskiej, do budowy, (kuchni, krawczarni, szewczarni), (a gdyby jeszcze i br. Efrem?). W razie odwożenia br. Damiana mógłby pojechać może br. Hilary, który czuje się niezdrowo: do lekarza chadzał, ale wciąż nie całkiem dobrze.

W ogóle, jak gdzieś czytałem, prawdą jest, że zbytnie gorąco w krajach misyjnych też zdrowie podkopuje, zwłaszcza gdy w tak ciężkich warunkach się pracuje jak u nas. Ponieważ na przykład nie mogliśmy się zdobyć na 68 jenów dla zainstalowania prądu elektrycznego do motoru, bracia kręcą ręcznie, ale dziś już br. Sewerynowi krew się pokazała (pewnoć z płuc).

Posłałem też dziś telegram do Niepokalanowa:

"Mugenzaisono [2] sprawione, ale bez groszy miesięcznych bardzo ciężko" [3]. Byleby tylko miesięczne kwoty (z początki było 300 dolarów, potem 500, a teraz 300), choćby 300 dolarów, ale stale i punktualnie przychodziło, to już sobie przy pomocy Niepokalanej poradzimy i z utrzymaniem i powolnym rozwojem placówki, ale gdy choć w jednym miesiącu zabraknie, zaraz powstaje dziura. Na maj nie przysłano zapewne dlatego, że wiele przysłano na kupno placu, ale te pieniądze poszły też na ten cel i ich nie ma.

Nastrój jednak pomiędzy nami nie jest bynajmniej melancholijny. Dla Niepokalanej wszystko czyni się i cierpi wesoło: przecież to misje. W Chinach misjonarze przezwyciężają dużo większe trudności. - Cześć Niepokalanej!

Był u nas znany działacz katolicki Lo Pa Hong i obiecał nam jakąś pomoc z Akcji Katolickiej chińskiej. Pragnie on, by "Rycerz" wychodził po chińsku. Czy można o tym pomyśleć? Oczywiście w granicach zwyczajnych kwot miesięcznych dla Japonii. Ułatwiłaby sprawę okoliczność, że poczta do Szanghaju jest też b[ardzo] tania i że już mamy czcionki chińskie, gdyż ich też używa się w języku japońskim.

Poproszę o odpowiedź w sprawie br. Damiana [4] i "Rycerza" chińskiego [5].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

PS - Po wakacjach prawdopodobnie (prawie pewnie) filozofii w Nagasaki nie będzie, bo klerycy pojadą do Seminarium tokijskiego.

PS - Dochód z Japonii i uboczne wpływy posłużą do rozwoju i inwestycjom pomogą.

Przypisy

[1] List br. Damiana Eberla nie zachował się.

[2] Nazwa oryginalna Niepokalanowa japońskiego brzmi Mugenzai no Sono, lecz wysyłając telegram OMK dla oszczędności wyraził się jednym słowem Mugenzaisono.

[3] Telegram nie zachował się.

[4] Br. Damian Eberl wyjechał z misji do Polski 20 VIII 1931 i we wrześniu tegoż roku opuścił zakon.

[5] OMK nie zaniechał myśli wydawania chińskiego "Rycerza Niepokalanej", nawet po zwinięciu prokury w Szanghaju.

304a
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: Pisma OMK II nr 304

[Nagasaki, 9 VI 1931] [1]

[Telegram]

Mugenzai no Sono sprawione, ale bez groszy miesięcznych bardzo ciężko.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Dane zaczerpnięte z Pism OMK II nr 304.
[1] Dane z listu z Nagasaki do Niepokalanowa.
[2] Dopisek do listu z Nagasaki do Niepokalanowa.
[3] "Kurier Warszawski" - dziennik, wychodzący w Warszawie 1821-1939; w ostatnim czterdziestoleciu zbliżony do Narodowej Demokracji - zob. "Mała Encyklopedia Powszechna", Warszawa 1959, 472.

305
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.; W krainę myśli 1952, 343.

[Mugenzai no Sono, 20 VI 1931] [1]

PS [2] - Tyle roboty, że dopisuję tylko [a] prośbę o modlitwę, byśmy nie dali rady przeszkadzać Niepokalanej.

Dotąd od wysłanej dużej kwoty na zakupno placu, jeszcze nic nie doszło, widać bieda okrutna, bo co na plac to i dano na plac i na budowę.

Aha jeszcze: "Kurier Warszawski" [3] już do nas nie dochodzi.

Cześć Niepokalanej za wszystko: w maju mieliśmy co dzień prawie jakiś cukierek, a w czerwcu znowu krzyżyki, czasem tęgie, ale to potrzebne. Cześć Jej za wszystko.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

306
Do Niepokalanowa

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, [1 VII 1951] [1]

PS [2] - Wyobrażam sobie, jaki tam u Was kłopot, kiedy stąd wciąż tylko wołania dochodzą: "pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy". Ale zaglądnijcie do pisemek misyjnych czy to tylko my takie zrzędy. Zapewne ostatnie pisanie o aż 4 znowu tysiące i to jeszcze jakby dodatek nadzwyczajny [3] uniemożliwia wszelką kalkulację. Jeżeliby duże miało być kłopocisko, to można to nazwać i zwyczajnym, a potem ten "dług" ratami po 25 dol[arów] np. miesięcznie odciągać przy przesyłkach miesięcznych. Bo uważam, ze przy miesięcznych 300 dol[arach] "Rycerz" japoński normalnie wychodzić i rozwijać się będzie mógł. Oczywiście gdyby owe 4.000 zł mogło być potraktowane jako dodatek nadzwyczajny, to o tyle "Rycerz" japoński więcej by się rozwinął. Zresztą niech Niepokalana sama kieruje przez św. Posłuszeństwo, jak sama sobie życzy. Ona nie zubożeje nigdy.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno źródło dochodu, tj. zużyte znaczki pocztowe [4]. Im [a] starsze one, tym większą przedstawiają wartość. Więc ze znaczków ofiarowanych na "Rycerza" nikomu nic dać nie można, bo nie na inny cel dane były. W Krakowie czy gdzieś (kleryk br. Remigiusz zna się na tym) wychodzi osobne pismo - ponoć bezpłatne aż! - informujące o sprawach filatelistycznych [5]. Gdzieś w Belgii coś jedenaście placówek utrzymują na misjach za same znaczki pocztowe. Ale zdaje się już pisałem o tym. - Proponuję więc, by:

1) W Sekretariacie Misyjnym otworzyć osobny "Dział znaczkowy". Celem tego działu będzie: a) zapoznać się dokładnie ze sposobem zbierania, przechowywania, celowego sortowania,

korzystnego spieniężania - w odpowiednim czasie, miejscu (kraju) - i te wiadomości stale doskonalić. Źródła: zbadanie sposobu, funkcjonowania innych misyjnych centrali znaczkowych, stałe czytywanie pism filatelistycznych i własne doświadczenia; b) gorliwie używać wszelkich środków skutecznych celem stałego, wciąż rosnącego zbierania zewsząd znaczków, umiejętnego przygotowania i spieniężenia.

2) By rzeczony dział zdawał roczną sprawę, jaką kwotę misjom przysporzył, jakich środków z jakim skutkiem użył, jakie trudności napotkał i jakie środki na rok następny obmyślił, by trudności zmniejszyć lub i usunąć; jakie środki, które okazały się skuteczne, zamyśla spotęgować i w jaki sposobi wreszcie jakie trudności przewiduje na rok przyszły i jakich sposobów myśli użyć wobec nich. Wreszcie jaką kwotę przewiduje, że będzie mógł zdobyć dla misji na rok następny.

Oczywiście to wszystko, o ile N. O. Prowincjał taki plan zatwierdzi, bo tylko wtedy możemy być pewni, że to Wola Niepokalanej, a ja się bardzo boję, by czasem ze swojego "cuchnącego ogrodu" czegoś nie dodać.

Przyznam, że i ja tutaj byłem przez jakiś czas tak trudnościami przyciśnięty i przygnieciony, że aż się to swoje "ja" rwało do jakiegoś wypoczynku. Ale tak lepiej, bo więcej poznaje się swoją słabość i widzi jasno, że te nie "dzielne energie" ludzkie, ale tylko miłościwa ręka Niepokalanej wszystko sprawia. - Cześć Jej na wieki za wszystko.

I tu otworzymy taki dział znaczkowy i sądzę, że nieraz tu zebrane znaczki lepiej się spieniężą w Europie, a europejskie tutaj.

Kończę, bo właściwie dzisiaj położyłem się spać (po północy), więc chociaż południe się zbliża, trzeba się trochę przyłożyć, by potem lepiej pracować.

Ale o modlitwę tęgo [b] proszę, bo tu się więcej diabłów koło nas uwija - tak nie mogą strawić, żeśmy się aż tu zapuścili - a my sami tacy słabi. Przy pomocy i opiece zaś Niepokalanej gwiżdżemy sobie na nich wszystkich i kpiny sobie z ich bezsilności. Dlatego bardzo prosimy o modlitwę, by Niepokalana nie pozwoliła nam sobie bruździć i żeby nie uszanowała bynajmniej naszej wolnej woli, ale zmusiła choćby i siłą i wbrew naszej woli, byśmy musieli to i tak czynić, co i jak ONA sobie życzy.

Aha, miałem się położyć

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Data zaczerpnięta z listu z Mugenzai no Sono do Niepokalanowa.

[2] Dopisek do listu z Mugenzai no Sono do Niepokalanowa.

[3] AN nie posiada listu ze wzmianką o 4 tys. (zł). Widocznie list ten zaginął.

[4] Sprawę znaczków pocztowych poruszał już OMK kilka razy - zob. Pisma OMK II, 258, 262, 269,300.

[5] W Polsce w 1893 został założony w Krakowie "Pierwszy Klub Filatelistów Polskich", który w 1894 zaczął wydawać miesięcznik "Polski Filatelista". - W 1932 wychodziły 3 pisma z tej dziedziny: "Filatelista", Ciechocinek-Zdrój; "Ilustrowany Kurier Filatelistyczny", Lwów; "Wiadomości Filatelistyczne", Warszawa. Pismo "Filatelista" wydało "Księgę adresową filatelistów polskich" zawierającą ok. 5 tys. adresów zbieraczy i kupców znaczków pocztowych w Polsce, str. 172, cena 5 zł.

Uwaga: Nadruk na blankiecie: Mugenzai Seibo no Sei Furanshisuko Kai oznacza: Franciszkanie od Niepokalanej Matki.

307

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Sześć kart jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 5 VII 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Ślę niniejszym "vota" na śluby br. Mieczysława i relacje o nim.

Również załączam list, który przywiózł ze sobą br. Damian od rektora Seminarium z Tokio [1], Wczoraj powróciłem z Tokio, gdzie dokładniej zbadałem możliwości co do kleryków na przyszłość. - Otóż zasadniczo Seminarium to przeznaczone jest dla tubylców. Naszych kleryków obawiali cię przyjąć profesorzy, przypuszczając zbytnią wyższość co do nauki u nich w stosunku do Japończyków, ale jak mi mówił szczerze przychylny bardzo nam rektor, poziom wiadomości okazał się niższy nawet od słabszych Japończyków. Przed teologią kończą oni podobno gimnazjum i 3 lata

filozofii. Prócz tego nasi musieli jeszcze dwie godziny dziennie poświęcić na jazdę do Seminarium i z powrotem. Otóż rzecz stanęła tak: br. Ludwik będzie mógł sobie w Seminarium tokijskim kończyć teologię i tam taż będzie mieszkał. Co do br. Damiana, to on sam nie czuje się na siłach, by teraz uczyć się z innymi i ja widzę po nim (o ile go dotąd mogłem poznać), że nie będzie w stanie rozumować sylogizmami bez poważniejszej i skutecznej kuracji, co wątpię czy tu się da uskutecznić, zwłaszcza że teraz gorąca letnie i słotno. A gdyby mu się tutaj bardziej pogorszyło, co bym ja zrobił? Tu na misjach, gdzie poganie nas obserwują. - Więc co do niego powiedziałem rektorowi, że przedłożyłem sprawę N. O. Prowincjałowi i prawdopodobnie powróci on do Polski na kurację. I oni też uważają, że to byłoby najlepszym rozwiązaniem.

W liście N. O. Prowincjała z 24 maja [2] była wzmianka o brodach. Otóż ten w Tokio, który kazał naszym klerykom pozbyć się bród, sam posiada ładną długą brodę; nie jest więc to rzecz zasadnicza; tylko może dla ujednostajnienia z innymi Japończykami. Jeśli już mowa o brodach muszę zaznaczyć, że ja podkreślam, by nie było kultywacji brody, ale po prostu brody "kapucyńskie" z pewnym wyrównaniem nożyczkami.

Co do innych kleryków, to w razie nie zwyczajnych, ale wybitnych zdolności przyjęcie do Seminarium mogłoby być uskutecznione. Chodzi o to, by Europejczycy nie stali niżej, ale przewyższali Japończyków w studiach. Co więc do dwóch uczących się obecnie filozofii, to radził rektor zwrócić się do Salezjanów, gdyż oni mają własne Seminarium dla europejskich kleryków, ale słyszałem od nich, że jeszcze teraz u nich teologii nie będzie, bo wedle ich zwyczaju, klerycy po filozofii mają jeszcze rok (czy ile) praktyki z chłopcami. A także mówili mi oni, że noszą się z myślą wysłania swoich kleryków na teologię do Europy, W każdym razie jeszcze czasu jest sporo, bo dopiero drugi rok filozofii ci dwaj zaczęli (br. Aleksy i Mieczysław). W każdym razie jak Niepokalana pozwoli nam z czasem otworzyć własne studia, to będzie lżej. - Filozofii już prawie na pewno w Nagasaki [a] nie będzie, ale klerycy Japończycy pojadą do Seminarium w Tokio, bo tam filozofię wykładają po japońsku; naszych zaś ja wykończę. Tak odpadnie mi sporo mitręgi i czasu na chodzenie do Oury i z powrotem i będzie można lepiej skorzystać, bo nasi więcej umieją łaciny. - Rozgadałem się...

Tu wciąż pokutowały u biskupa wątpliwości, czy my mamy pozwolenie z Propagandy [3], toteż wydostałem i przesłano duplikat z archiwum Propagandy, który wszystko wreszcie wyjaśnił.

Na razie kończę, bo dużo zaległości, ale wkrótce napiszę coś więcej. - A może i zaraz coś:.. Otóż mój współpracownik o. Metody, mimo już dłuższego pobytu tutaj, nie nabrał jeszcze ducha Niepokalanowa ani też chęci przejęcia się tym duchem. Poczciwy i pobożny, ale ponad zwyczaje utarte w naszych konwentach trudno mu się wznieść. Dwa razy mówiłem mu wyraźnie, by zaprzestał podgalać sobie brodę, ale wręcz odmówił, zasłaniając się tym, że jeszcze w domu nauczył się tak chędożyć około siebie. Do celi wziął sobie "koszykowe" krzesło (jest to ofiara 4 krzesła i używamy ich dla gości) jeszcze na wierzch poduszeczkę lub koc, choć widzi, że ja i inni bracia używamy drewnianych twardych stołków. - I ten duch braku zamiłowania do św. Ubóstwa zaczyna się udzielać braciom. Ja już nic nie mówię, bo ani reguła, ani konstytucje, ani tym bardziej zwyczaje tego nie zabraniają, ale... Wyraźnie też mówi, że w Krakowie słyszał (no i jasno widać, że podziela to zdanie), że kto chce ostrzej, wstępuje do Kapucynów lub Bernardynów, a kto wstępuje do Franciszkanów nie ma zamiaru inaczej żyć jak oni. Sam mi mówił, że czuje się tu obcy i nie znajduje szczęścia i dlatego mu też robota nie idzie. - Doprawdy, że i nie idzie. Ma czasu moc, a jakoś zapału do nauki języka nie widać i nadzieja pomocy na przyszłość słaba. - Tym bardziej, że doprawdy, by tu redagować i przygotować się odpowiednio do tej pracy przez naukę trudnego języka japońskiego i poznanie umysłowości zupełnie innej niż w Europie, trzeba też i umysłu zdolniejszego, a on zdaje się dosyć słabo rozumuje, chociaż, jak zaznaczyłem, jest bardzo poczciwy i stara się nie robić mi przykrości, ale i nie można mu przecież nakazywać ponad to co ślubował i wykształcenia dostatecznego nie ma, ani może zdolności dość silnych, by mógł jąć się przygotowania do przyszłej pracy i samej roboty. - Wątpię więc bardzo, czy będzie on mógł, a nawet chciał być tu na stałe. Tu trzeba poświęcenia i usilnej pracy i to ściśle w duchu M.I. - Co najbardziej mnie niepokoi, to że niektórzy bracia zaczynają skłaniać się do tego ducha: zaraza wewnątrz. Tym bardziej wychodzi na wierzch konieczność wychowania odpowiednich ojców do

pracy M.I., a tęgiego przebierania, jeśli kto się zgłosi z dotychczasowych. - Prawda, że i ten ojciec jest tu pożyteczny, bo spowiada braci, a zawsze dla przełożonego domu to krępująca rzecz, ale czy i przy tej okazji duch "ten inny" nie może się udzielić?

Pierwsza to misja i pierwsze doświadczenia, ale z nich zdaje się już teraz jasno wypływać, że tylko całą duszą oddani sprawie M.I. mogą w niej pracować. Prawda, że na razie trudno, bo nie ma takich ojców pod ręką, ale może Niepokalana i to sprawi. Słyszałem, że ducha M.I. całkowicie posiada i zdolności też wybitne o. Samuel, ale czyby to było możliwe żeby...? [4] Zresztą Niepokalana wie o wszystkim. Po latach z dziesięciu może Niepokalana sobie urobi pracowników licznych z internatu, nowicjatu i klerykatu Niepokalanowa, a naprawdę potrzeba bardzo licznych (tysiące), by cały świat Niepokalanej podbić, no i Jej oddanych bez żadnych "ale".

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian z famułą

PS - Klerycy tutejsi rokują najlepsze nadzieje - cześć Niepokalanej - byle wytrwali.

Poprosiłbym o "litteras dimissoriales" [5] dla br. Ludwika dla Ordines minores w myśl kan. 964.

Co do mojej dyspensy [6] od brewiarza [b], a raczej zamiany - na cząstkę różańca, to trudno mi "secundum conscientiam" [7] dobrze określić, ale zdaje mi się, że zdrów nie jestem i bez więcej spania może bym [c] i musiał położyć się na dobre, a czasu tak jakoś mało, że trudno mi podołać obowiązkom, a tu języka japońskiego koniecznie poduczyć się trzeba i język angielski prawie niezbędny. Bez japońszczyzny trudno redagować, a wychowanie młodzieży? A tu już jest przecież brat, co ma niedługo zacząć nowicjat. A chyba i inni przyjdą. Po prostu nie wiem; boję się, bym sobie nie pobłażał. Prawda, że odbywam podróże, ale zdaje mi się, że (przynajmniej po [d] ostatniej do Tokio i z powrotem) nie czuję się bynajmniej zdrowo i ostatnio z powodu gorąca i parności mało nie zemdlałem w pociągu. - A i w redakcji nie mam żadnej prawie pomocy od o. Metodego, bo poczciwa to dusza, ale gdy co na włoskie przetłumaczy, to ani tłumacz [8] tego zrozumieć nie może, ani czasem ja myśli nie mogę zrozumieć, a poprawianie kosztuje więcej, jak napisanie; więc trudno: dobre chęci, ale za mało znajomości języków i także podstaw filozoficznych, więc może biedaczek czasem i sam dobrze nie rozumie. - Tłumaczenie też nawet na włoskie też się urywa, bo tłumacz wyjeżdża na stałe z Nagasaki [e], choć chce listownie pomagać, więc trzeba by pisać po angielsku lub francusku, jeżeli nie po japońsku.

Wieczorem też czasem, to aż stękam i nerwy czasem mi powodują wstrząsy. - Ale nie wiem. Może mógłbym dać radę brewiarzowi? [f] Nie wiem: boję się, bym sobie nie chciał pobłażać.

Benedicite [9] i kończę, bom i tak już N. O. Prowincjałowi głowy nasuszył.

A jeszcze: i delegat apostolski już dowiedział się o naszych klerykach w Tokio i mówił mi, żebym napisał N. O. Prowincjałowi, że w Japonii tylko o wybitnych zdolnościach misjonarz może owocnie pracować [10]. Inaczej w Indiach lub w Afryce. Ten nowy delegat to Amerykanin Mooney, który był uprzednio delegatem w Indiach. - Zresztą jest nam bardzo przychylny. Tylko na początku, gdy w oktawę Najśw[iętszego] Serca Jezusowego przyjechał do Nagasaki, tak go "ktoś" poinformował "nieściśle", że był przekonany, że my bez żadnego pozwolenia z Rzymu tu siedzimy, więc ostro mi wymawiał, że źlem zrobił sprowadzając tu młodzież, że nie może tolerować takiego stanu itd. Gdym mu jednak powiedział, że mamy papier z Kongregacji de Religiosis [11] i nazajutrz mu go pokazałem, powiedział, że nie wiedział, iż my to mamy i wobec tego nie uważa nas za nielegalnych. - Biskup [12] jednak wciąż "skądś" nabrał przekonania, że trzeba jeszcze osobnego papieru z Propagandy [13], ale gdy odpis z archiwum Propagandy przyszedł i on nie ma już wątpliwości. Odpis ten pokazałem też teraz delegatowi w Tokio.

Nabazgrałem szybko i te jeszcze kilka słów - ale późno na pocztę, więc kończę. W maju mieliśmy co dzień prawie cukierek, a w czerwcu a przede wszystkim w oktawie Najśw[iętszego] Serca P. Jezusa naprawdę brałem udział w cierpieniu jak nigdy [14]. Ale i to już przeszło. Niepokalana wszystkim kieruje jak najlepiej.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 264 przyp. 7.

[2] List nie zachował się.

[3] Pozwolenie z Kongregacji Rozkrzewiania Wiary nr 6371-50 wydano już 15 X 1930.

[4] żeby zdecydował się pracować na misjach w Japonii.

[5] Litterae dimissoriae, dymisorie czyli upoważnienie do święceń dane na piśmie przez własnego ordynariusza.
[6] Zamiana brewiarza na cząstkę różańca została załatwiona reskryptem Kongregacji dla Spraw Zakonnych nr 4157/29 z dnia 27 VI 1929 i dekretem wykonawczym o. generała Alfonso Orlicha (Orliniego) z dnia 30 VI 1929.
[7] według sumienia
[8] prof. Yamaki; zob. Pisma OMK II, 271
[9] Proszę o błogosławieństwo.
[10] Zob. Pisma OMK II, 309 przyp. 8.
[11] Kongregacja dla Spraw Zakonnych
[12] bp Y. Hayasaka
[13] z Kongregacji Rozkrzewiania Wiary
[14] OMK nie wyjaśnił nigdzie dokładniej cierpienia, do którego tutaj czyni aluzję.

308
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 6 VII 1931] [1]

PS [2] - O pszczołach pomyślimy; może da się coś zrobić, lecz trudno tu gdzie ula dopatrzeć.
S[iostrze] Janusz z Warszawy napiszę.
(O. Redaktorowi) [3] Doprawdy o "Sprawozdaniu z Misji" [4] nic nie wiem. Tym bardziej o danych statystycznych. Czybym tak prędko zapomniał? Czyją to ręką skreślone?
Bardzo nam potrzeba modlitwy, byśmy tu nie spoganieli, ale naprawdę sami wszyscy Niepokalanej się oddali i innych do Niej przywiedli, bo gdzie w Niepokalanowie polskim jest jeden diabeł, tam tu jest ich dziesięciu, gdyż wiedzą, po cośmy aż do Japonii przybyli.
Natychmiast po pierwszych święceniach w Seminarium Niepokalanowa [5] zamawiam już z góry zapotrzebowanie na co najmniej 20 ojców, świeżo wyświęconych i gotowych dla Niepokalanej na wszystko, dla Niepokalanowa japońskiego i choćby na początek tylko ze 300 dla zakładania innych Niepokalanowów. Wszyscy oczywiście nie tylko pięknie będą rozmawiać po francusku, ale też aż śpiewać angielskim językiem, "bo język ten to najłatwiejszy pomost do języków miejscowych na całym Wschodzie, no i prawie całym świecie. A i doraźnie wszędzie po angielsku gardzielić, czy gardłować można.
Jeszczem [6] się nie wybierał, tylko taka pokusa przyszła, czyby przez odczyty nie można żebrać groszy na budowę, ale święte Posłuszeństwo wykryło, że to nie była Wola Niepokalanej, ale tylko pokusa; więc dobrze, żem nie pojechał.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Dane zaczerpnięte z listu br. kleryka Mieczysława Mirochny.
[2] Dopisek do listu br. kleryka Mieczysława Mirochny.
[3] o. Justynowi Nazimowi
[4] AN nie posiada takiego sprawozdania.
[5] Pierwsi wychowankowie Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie w liczbie 10 otrzymali święcenia kapłańskie, prawie wszyscy w 1939 r.
[6] To zdanie jest korektą listu br. kleryka Mieczysława Mirochny, który pisał, że OMK zamierza udać się z odczytami misyjnymi do USA. O. prowincjał K. Czupryk wydał decyzję odmowną; zob. Pisma OMK II, 303. Wyjątkowo tutaj włączamy do tekstu poprawkę, dokonaną przez OMK, listu pisanego przez inną osobę (M. Mirochnę); czynimy to ze względu na ważność poruszonej sprawy.

309
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. List pisany na blankiecie z nadr.: Mugenzai’Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no.Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 11 VII 1931

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
W lipcowym numerze [1] chciałem ogłosić naszą nazwę w Japonii "Franciszkanie od Niepokalanej", ale ponieważ arcybiskup tokijski [2] przewidywał sprzeciw Bernardynów, skierowałem do nich zapytanie. W odpowiedzi zjechał komisarz kiełkującej tu bernardyńskiej prowincji [3] i bardzo grzecznie oświadczył, że nie mają oni prawa tu decydować, ale żeśmy byli tak delikatni, że zapytaliśmy o ich zdanie, więc uważa, że przecież i oni w równej mierze mają

sprawę Niepokalanej, że więc słowo prawne "konwentualni" powinno by nas rozróżniać. Ponieważ w liście obiecałem w razie jakich racji wstrzymać się z ogłoszeniem nazwy w "Rycerzu" (choć już na listach, jak na tym, jest) i donieść przełożonym, więc też tak czynię. Dodać trzeba, że ów komisarz już od 30 lat przebywa w Japonii, a nawet przybrał nazwę i obywatelstwo japońskie: tak oni nas powyprzedzali.

Dziś mieliśmy dzień radosny, bo przyjął Chrzest św. młodzieniec Amaki [4], który dla Niepokalanej bez pieniędzy u nas pracował: jest też na posłanej fotografii. Dostał, bo chciał, imię Marian ku czci N[ajświętszej]Maryi Panny.

A teraz o kłopociku większym: Równocześnie z tym listem przyjdzie też list od br. Zygmunta Króla, w sprawie powrotu do Polski z podaniem powodów [5]. Otóż mnie się wydaje ten powrót nie tylko wskazany, ale nawet konieczny i to jak najprędzej, a to z następujących powodów: Pomijając już sprawę zdrowia, które mu tu nie służy, chodzi bowiem często jak na pół zaspany, a teraz spuchł palec, a potem dłoń u drugiej ręki (już się goi palec, bo go rozcinali w szpitalu), szwankuje w tutejszych warunkach i to tęgo co do powołania. I tak już w Szanghaju słabło posłuszeństwo, a w Japonii już i 3 razy przed przeprowadzką do Mugenzai no Sono powiedział mi wyraźnie, że chce wystąpić, ale gdym mu trochę nagadał, zmienił się, obiecywał pracować nad sobą i zdawało się, że już na stałe dobrze, ale potem znowu to samo. - Obecnie znowu, gdym, z powodu coraz to większych niedoskonałości w pełnieniu posłuszeństwa, uważał za swój obowiązek ostrzej go skarcić i zagrozić karami w razie dalszego lekceważenia sobie tego obowiązku, przyszedł przedwczoraj wieczorem żądając natychmiast wydania papierów i pieniędzy na bilet do Tokio. Nie pomogły przypomnienia obowiązku wypływającego ze złożonych ślubów ani różne tłumaczenia. Odszedł już tym razem (po raz pierwszy) bez skruchy, odraczając tylko sprawę wydania papierów do dnia następnego, gdyż widział, że czuję się źle na zdrowiu. - W nocy dokuczało mi silnie serce i w następny dzień przeleżałem gorączkując powyżej 38°, więc też i nie piłował już o papiery. Dziś zaś przy sobocie Niepokalana zwyciężyła znowu w tym biednym sercu: wyspowiadał się i znowu stał się inny. Ale - będąc w tych samych warunkach - na jak długo? Dotychczasowe powtarzane trzykrotne doświadczenie każe się obawiać recydywy. -A najgorsze to, że w takim stanie nie chce on bynajmniej jechać do Polski, ale wystąpić i pozostać tu w Japonii. Mówię, że to najgorsze o tyle, że na nas zwrócone są tu oczy pogan i gazety pogańskie o nas też piszą (dotąd przychylnie) ale niechby tak tu kto wystąpił i tu się włóczył, co by to był za skandal [a]. Dałoby to okazję do napaści na religię katolicką (co chętnie przy sposobności japońska prasa czyni) i bardzo możliwe, żeby nas władze kościelne usunęły z Japonii, jako przeszkadzających w nawróceniu kraju.

Te perspektywy najbardziej mnie niepokoiły i niepokoją. Dlatego uważam, że teraz, kiedy on znowu przyszedł do równowagi i decyduje się jechać do Polski dobrze by było, a nawet konieczne, by pojechał jak najprędzej z tych warunków dopokąd znowu diabeł go nie opanuje. Więc prosiłbym bardzo o odpowiedź przychylną i telegraficzną, bo się boję bardzo, że w razie ponownego po prostu - opanowania przez szatana - wypełni to, co mi przedwczoraj mówił: „Ja chcę najlepiej i dlatego proszę o wydanie mi zaraz papierów; jeżeli Ojciec nie zechce mi wydać, to będę musiał inaczej sobie poradzić, a wtedy będzie gorzej". Zresztą i diabeł pomógłby mu wykraść, bo wie, gdzie co jest (chociaż teraz gdzie indziej schowałem). - Opisuję tak szczegółowo, by okazać, że zrobiłem już wszystko co mogłem dla tej duszy, ale już więcej nie mogę: "periculum in mora" [6].

Wysłać go do Polski samego też bym się bał, bo nuż diabeł mu sprawę tak przedstawi, że rzeczywiście wysiądzie gdzieś po drodze i wtedy skandal [b] gotów. Więc myślałem, by z nim pojechał o. Metody, gdyż on ma też więcej wpływu na niego. Z braci żaden nie miałby na niego wpływu wystarczającego, by gdzieś w drodze nie czmychnął.

Do o. Metodego są też inne powody: pisałem już w ostatnim liście, że nie ma on ducha Niepokalanowa, ani ochoty, by go nabyć, więc przyszłość Niepokalanowa japońskiego byłaby niewesoła, po prostu widmo zlikwidowania ducha Niepokalanowa, chociaż skądinąd jest on i pobożny i poczciwy, ale to ubóstwo go razi i poprowadziłby wszystko "inaczej". - Przy tym sprawa zdrowia. Obecnie jest okres deszczowy. Więc mokre gorąco, że aż ubranie i pościel pleśnieją, a potem mają przyjść jeszcze nieznośne gorąca. Teraz już o. Metody czuje się źle i mówił mi o tym przedtem, a wczoraj wyraźnie powiedział, że nic nie mówi, ale tak się coraz gorzej czuje, że rychło

zapadnie na płuca i klapnie. I rzeczywiście, wygląda sucho i blado, mało jada i widać, że jest ze zdrowiem niedobrze. Myślę więc, pojedzie do Polski, a tam się zobaczy: albo podreperowany wróci, albo zajmie miejsce innego ochotnika, który już naprawdę całkowicie poświęci się Niepokalanej i przyjedzie z ukochaniem Franciszkowego Ubóstwa dla Niepokalanej zapracować się, zacierpieć, wyniszczyć i umrzeć. - A równocześnie o. Metody mógłby się przysłużyć wygłaszając odczyty o Japonii i zbierając stąd trochę groszy, których tu tak bardzo potrzeba. Jeszcze nawet na płot się zdobyć nie jesteśmy w stanie, choćby już nie na cały plac, to przynajmniej na część, a tu ani wody na miejsca nie ma (za 130 jenów by nam dali z wodociągu), ani ściany nie oglinowane (mieszkamy w budynku o ścianach mniej niż centymetrowych z obawą przed podpaleniem) i równanie terenu (części) potrzebne itd., nie mówiąc już o długach w kwocie około 500 jenów i o krzyczącej potrzebie falcówki. - Więc groszy by się zdało sporo, tym bardziej że biskup uważa naszą kapliczkę za niedostateczną do erekcji prawnej, a i na mieszkania i pracownie za ciasno.

Kto by mógł przyjechać na miejsce o. Metodego? N. O. Prowincjale, obserwując tu stosunki miejscowe musze przyznać słuszność delegatowi apostolskiemu [7], że trzeba ojca o wybitnych zdolnościach - co zresztą już sam św. Franciszek Ksawery zauważył [8] - by mógł nauczyć się dobrze władać tutejszym językiem i pracować dla pogan o tak wysokiej kulturze, a przy tym pokornego i świątobliwego, by nie zapominał, że nawrócenie to dzieło łaski, no i naprawdę oddanego Niepokalanej bez zastrzeżeń i kochającego Ubóstwo Franciszkowe. Czyżby takim był o. Samuel?... Gdyby tak, to zdaje mi się, że dla 90.000.000! pogan [9], to nie za wielka ofiara dla Prowincji wysłać takiego jednego ojca. Zresztą może Niepokalana posłać więcej podobnych powołań. - Ale ja już zaczynam ciągnąć w jedną stronę, a tego się najbardziej boję, bo pragnę tylko, by Niepokalana uczyniła tak, jak sama sobie życzy. - Niech więc N.O. Prowincjał uczyni, jak sam uważa, a ja będę zawsze zadowolony, bez względu na wynik, ale tylko piszę, co myślę. - Zdaje mi się, że nasza tutaj placówka jest bardzo poważna (ma przyszłość), bo tu może od razu działać na 90.000.000 dusz, a stąd promieniować po Dalekim Wschodzie. A ojciec, który przyjedzie, musi mieć dostateczne uzdolnienie, by i języka, i zwyczajów się prędko mógł nauczyć i znał trochę języków (teraz, jak pisałem, trzeba by pisać "Rycerza" co najmniej po francusku, jeżeli nie po angielsku, a jak najprędzej po japońsku). - Zdaje mi się jeszcze, że szczególna przyjaźń o. Alfonsa z o. Samuelem, teraz po śmierci tego pierwszego, też coś zaważy.

Kończę, bo północ się zbliża, a dziś przy sobocie chciałbym i o. Samuelowi kilka słów o tym pchnąć [10].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian

PS - Gdyby tak pojechali stąd: Chory, choć poczciwy br. Damian z też chorym br. Hilarym, o którym trudno mi urobić pewność co do zbliżających się ślubów wiecznych, więc lepiej, by odbył resztę próby w warunkach normalnych i o. Metody z br. Zygmuntem, to pozostałaby tak zgrana "szajka" gotowa dla Niepokalanej na wszystko, gorliwa, ofiarna, i w Niepokalanej miłująca się i biedne dusze pogan tęgo, bardzo tęgo.

A gdyby tak jeszcze przyjechał o. Samuel z trzema braćmi (ale posłusznymi bardzo) z Niepokalanowa np.: br. Sergiusz, br. Efrem, br. Adam, znający się na kuchni Kasjan, Wenanty itp., zresztą po roku nie wiem, jaki kto jest.

Dodać muszę, że br. Zygmunt zachowywał się w Niepokalanowie polskim bardzo przykładnie. - I tu są okresy przykładne. Ale nie na długo. Może w warunkach Niepokalanowa polskiego na nowo się umocni.

Przypisy

[1] w lipcowym numerze japońskiego RN

[2] abp Jean Alexis Chambon ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych

[3] Klasztor prowincji kanadyjskiej OO. Bernardynów z siedzibą w Montrealu, został założony w 1907 r., a pierwszym przełożonym był o. Calixte Gelinas, on też pełnił urząd pierwszego przełożonego (komisarza?). Album "Japan Catholic Directory 1967", 436 wymienia bez podania dat nazwiska wszystkich kolejnych komisarzy, ale brak wśród nich nazwiska o brzmieniu japońskim. Zob. też Pisma OMK, II, 231 przyp. 5.

[4] Zob. Pisma OMK II, 248 przyp. 6.

[5] List nie zachował się.

[6] Zwłoka grozi niebezpieczeństwem

[7] Bpowi Edwardowi Mooneyowi

[8] "Poor répondre a leurs questions la science est nécessaire; il faut surtout avoir été rompu aux cours des Arts. Nos dialecticiens surprendront immédiatement les bonzes au milieu meme de leurs contradictions; etre ainsi enferrés ou réduits au silence est pour les bonzes la pire des confusions." ("Saint François Xavier de la Compagnie de Jesus - Lettres spirituelles" éd. par P. Brou, introduction par le P. Poullier S.J., Paris [1937], 275). - "Quant a ceux de la Compagnie qui se trouvent e Amanguchi, et ceux d'ici qui doivent s'y rendre cette année et les années suivantes, si Dieu Nôtre-Seigneur le veut, il ne faut pas, me semble-t-il, les envoyer encore a ces universites, mais leur faire apprendre la langue, et les idées professées par les sectes de ce peuple, afin que lorsque les Peres viendront d'Europe, ils soint leurs interpretes capables d'exprimer fidelement tout ce qu'ils leur diront" (tamże, 277).

[9] Zob. Pisma OMK II, 227 przyp. 2.

[10] List nie zachował się.

309a
Do o. Samuela Rosenbaigera [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Mugenzai [no] Sono, 11 VII 1931

Drogi Ojcze!

Piszę ten list wieczorem późnym, byle tylko w sobotę, dzień N[ajświętszej] Maryi Panny, a piszę w następującej sprawie.

O. Metody, bardzo to poczciwy i pobożny Ojciec, ale zdrowie ma bardzo wiotkie i tutejszemu południowemu klimatowi poradzić nie może. - Aha, jeszcze niechaj ten list od początku aż do samego końca będzie - in secreto - więc i po odczytaniu proszę nikomu o nim nie mówić (chyba żeby N. O. Prowincjał [2] co się pytał, bo to Przełożony) i go spalić. Żeby dać radę i tutejszemu klimatowi, i obowiązkom, i cierpieniom, i upokorzeniom, i trudnościom, itp., trzeba mieć zapał dla wyższego Ideału, który zamyka się w dyplomiku M.I., a którego realizacją jest Niepokalanów polski i formujący się Niepokalanów japoński.

Już północ za 5 minut, a chciałbym napisać, o co mi chodzi jeszcze w sobotę, w dzień Matki Bożej. - Czy Ojciec chciałby tu przyjechać poświęcić się Niepokalanej i w duchu M.I. i Niepokalanowa przygotować się i zabrać do roboty nad zdobyciem 90.000.000 dusz w Japonii? Jeżeli tak, to proszę polecić sprawę Niepokalanej i napisać zaraz do N. O. Prowincjała prośbę w myśl Reguły [3].

Kto się naprawdę Niepokalanej oddaje bez zastrzeżeń, czuje się tu bardzo szczęśliwy wpośród trudności, ubóstwa, cierpień itd.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Dziś odbył się chrzest młodzieńca Amaki, który powiedział: "czytam «Rycerza», więc chcę zostać katolikiem" i stale bezpłatnie pracował dla Niepokalanej przy "Rycerzu". - Cześć Niepokalanej!

Przypisy

[1] Świadczy o tym dziennik korespondencji OMK pt. "Korespondencje wysłane", notatka dnia 11 VII 1931.

[2] o. Kornel Czupryk

[3] Reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział XII. - O. Samuel Rosenbaiger wyjechał na misje do Japonii w październiku 1936 r.

310
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: ms AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono [a], 14 VII 1931

Drogi Ojcze!

Cześć Niepokalanej, dziś otrzymaliśmy 300 dol[arów], ale żebyście wiedzieli, ile tu kłopotu z wydostaniem pieniędzy, jeżeli nie zaadresowane imiennie!... Dziś powiedzieli, że to już ostatni raz tak wydają. Prawda że to owe jaskółki, co to przedwcześnie "śpiewały" o moim przyjeździe [1], wszystkiemu winny. - Jak tam wypadło tegoroczne półżniwko półroczne? [2]

Kogo by z braci można zabrać? Ale z gotowych nawet na śmierć dla Niepokalanej bo inaczej szkoda pieniędzy na bilet. Tu i w drukarni, i w dziale budowlanym, i w zdrowia, i mnie do dyrekcjo-redakcji trzeba by łacińsko-francusko-angielsko-włocha czy niemca.

Okropnie wyszła ta pierwsza próbka pisania na maszynie, ale już tak bazgrzę ręcznie, że trzeba [b] się przeprosić z maszyną.
Memento

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] O złym stanie swego zdrowia wspominał OMK w liście z 5 IV 1931 (Pisma OMK II, 294). Jednocześnie o. Florian Koziura domagał się powrotu OMK do Polski, celem zajęcia się Niepokalanowem (Pisma OMK II, 312).
[2] OMK chciał mieć dla orientacji bilans dochodów i rozchodów Niepokalanowa z okresu półrocznego, upływającego z końcem czerwca.

311
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i nadr.: Reposoir de la procession du T. Saint Sacrament, Église Catholique Ste. Agnes, Tamatsukuri, Osaka (Japon). Ten sam nadruk znakami japońskimi kanji.

Mugenzai [no] Sono, 17 VII 1931

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
Jeszcze dopisuję do listu [1], ponieważ już czas na testimoniales [2] dla br. Mariana Sato Shigeo urodzonego w Urakami diec[ezji] Nagasaki 22 II 1913, ochrzczonego 25 II 1913, bierzmow[anego] 6 I 1923[1913]>[a]; w Osace, par[afia] Kawaguchi, diec[ezja] Osaka od 29 V 19[2?] 6 - 29 XII 1928; w Urakami od 29 XII 1928 - do wstąpienia do Zakonu 7 III 1931.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Najprzewielebniejszy / Ojciec Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / Lwów / OO. Franciszkanie / Poland - Europe / (via Siberia).

Przypisy
[1] Kartka pocztowa, bez znaczka i stempli pocztowych, była uzupełnieniem prawdopodobnie listu nr 309 z 11 VII 1931
[2] litterae testimoniales = świadectwo informacyjne o pochodzeniu, życiu, wiedzy, moralności i stanowisku kandydata do nowicjatu, wystawione przez biskupa tak diecezji, w której się kandydat urodził, jak i każdej diecezji, w której po 14 roku życia przebywał ponad rok moralnie nieprzerwany.

313
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 3 VIII 1931] [1]

PS [2] - Wszystkim pozdrowienia z prośbą o współpracę modlitwą i znoszeniem krzyżyków i gorliwym spełnianiem obowiązków.
Chciałbym - o ile możliwe - wiedzieć przybliżony termin wysyłki groszy miesięcznych, by regulować się w zobowiązaniach. Zapewne br. Kamil pomylił się, gdy pisał, że ostatnie 300 dol[arów] to dodatek nadzwyczajny, że więc lipcowe 300 jedzie jeszcze, bo gdyby tak było, to byśmy od razu stanęli na silniejsze nogi, ale niech będzie Wola Niepokalanej we wszystkim.
Jak tylko otrząśniemy się z grubsza z długów, zaraz ogrodzimy choć część placu, by baby nam nie właziły do chałupy, polepszymy papier na "Rycerza", bo poganie na lepszym drukują, a Japończycy czuli są na piękno. No i taki rowerek z pudłem na rozwożenie "Rycerza" i rozdawanie poganom itd., itd.
A nakład, któryśmy zacisnęli do tego co prawie konieczne na pocztę, tj. do 20.000, znowu rozwinie się do 30.000 i wyżej. - Niepokalana zna trudności i swojego Niepokalanowa, i swojego Mugenzai no Sono i kieruje najlepiej.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Dane z listu br. kleryka Aleksego Tabaki.
[2] Dopisek do listu br. kleryka Aleksego Tabaki.

313a

Do o. Antonio Vivody, prezesa prymarii MI w Rzymie

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OMConv.) w Padwie.
Odp.: Lettere 1960, 213-214

Mugenzai no Sono, 3 VIII 1931

Caro Padre!

Tante grazie par l'immaginetta-ricordino della prima Messa. L'iscrizione dice chiaro a Chi vuole Lei consacrare la vita. ? veramente felice colui [a] che vive per l'Immacolata.

Lei scrive, nella lettera diretta a P.Melodie, di aver inviato a me una lettera alla fine di maggio. Finora non l'ho ricevuta i forse viaggia per via mare? [b] Ha scritto Lei "via Siberia" nell'indirizzo? Intanto voglia Bori vere di nuovo. In caso che non ricevessi la lettera precedente avr? in questo modo le notizie lo stesso. Ho visto anche la nuova pagella inviata al P.Melodie colla immaginetta dell'Immacolata come sulla Medaglia Miracolosa. - G-razie all'Immacolata.

Abbiamo qui molte difficolta, ma anche molte con-solazioni, perché l'Immacolata, nonostante la nostra debolezza i stupidita e malvagit?, fa vedere anche [c] ohe pu? fare con strumenti cosi inetti.

Poco tempo fa si e battezzato un giovane di nome Amaki, il quale da principio cominci? a visitarci e lavorare gratuitamente per l'Immacolata, poi [d] abbiamo parlato del catechismo, ha imparato la dottrina e nono stante le difficolt?, abbastanza forti da [e] principio [f], si ? finalmente battezzato. "Io leggo il *Cavaliere dell'Immacolata*, ha detto al principio, "dunque voglio farmi cattolico".

Ogni tanto ci viene qualche lettera da qualche lettore col desiderio di farsi cattolico. L'Immacolata potentemente agisce.

Avrei molto molto da raccontare ma aggiungo ancora un sol fatto. Un giovane medico i giu ammogliato, ci visit? parecchie volte con un altro professore di medicina dell'Universit? per parlare in lingua tedesca. Tutti due sono pagani. Parlavamo insieme delle cose della religione e questo piaceva a loro. [Il] giovane medioo si chiama Kushimoto - parti per Tokio e adesso scrive spesso. Riguardo alla Medaglia Miracolosa che [g] gli abbiamo dato, disse una volta nella lettera: "Io ho avuto molte medaglie, ma sempre come oggetto d'arte, ma questa ? la prima medaglia che [h] volentieri porter? sempre addosso". E riguardo alla Vergine SS.ma scrive: "Quando mi stanco nel trattare colle donne del mondo mi volgo a Maria [i] ed in Essa trovo la pace". Hon ? tutto questo sommamente bonsolante? - Pregate affinch? quest'anima si converta [j] quanto prima.

Se avessimo piu mezzi potremmo [k] stampare molto di pi? il [l] "Kishi" (cio? "Il Cavaliere"), ma sia anche in questo la volont? dell'Immacolata. - Ci vorrebbe per il "Kiahi" la carta migliore come la hanno diversi cattivi periodici e pi? macchine [m] per stampare di pi? il [n] "Kishi". Adesso si stampano [o] 30.000 copie. Forse anche la [p] M. I. d'Italia potrebbe [q] contribuire alla Missione M.I. con qualche soldo? Ma finisco perché c'? tanto lavoro e il tempo fugge terribilmente; volevo soltanto dire che la lettera della quale Lei parla nella lettera al P. Metodio non l'ho ricevuta.

Pregate per noi tutti, che non riusciamo ad impedire all'Immacolata.

Commiles in Immacolata

fr. Massimiliano M. Kolbe
M.I.

A P. Francisco Pyznar tanti saluti.

Saluti cordiali a P.Vittorio. - Siano queste poche parole nella lettera anche come un po' di relazione (domandata). Poi forse riusciremo a mandare [r] piu spesso qualche cosa.

Lo stesso a P. Moratti, faccia pregare i suoi novizi per la conversione del Giappone, perché abbiamo [s] tanto bisogno di preghiera e dei [t] piccoli sacrifici delle anime dei novizi [u].

[Przekład polski]

Mugenzai no Sono, 3 VIII 1931

Drogi Ojcze!

Serdeczne dzięki za pamiątkowy obrazek prymicyjny [1]. Napis mówi wyraźnie, komu chce Ojciec poświęcić życie. Kto żyje dla Niepokalanej, ten jest naprawdę szczęśliwy.

Pisze Ojciec, w liście skierowanym do o. Metodego, że wysłał do mnie list pod koniec maja. Do tej pory go nie otrzymałem; może wędruje drogą morską? Czy Ojciec napisał w adresie "via Siberia"? Tymczasem może Ojciec napisze powtórnie. W ten sposób w przypadku nie otrzymania listu poprzedniego będę mimo to miał wiadomości. Widziałem również ten nowy dyplomik przesłany o. Metodemu z obrazkiem Niepokalanej jak na Cudownym Medaliku. - Dzięki Niepokalanej.

Mamy tu wiele trudności, lecz również i wiele pociech, gdyż Niepokalana pomimo naszej słabości, głupoty i niegodziwości, pokazuje, co może również uczynić z tak nieprzydatnymi narzędziami.

Niedawno temu ochrzcił się pewien młodzieniec nazwiskiem Amaki, który najpierw zaczął nas odwiedzać i pracować bezpłatnie dla Niepokalanej, później przerabialiśmy katechizm, poznał naukę wiary i pomimo trudności, początkowo dość poważnych, ostatecznie przyjął chrzest. "Czytam «Rycerza Niepokalanej» - powiedział na początku - chcę więc zostać katolikiem".

Od czasu do czasu wpłynie jakiś list od jakiegoś czytelnika, który wyraża pragnienie zostania katolikiem, Niepokalana potężnie działa.

Miałbym bardzo dużo do opowiadania, ale dołączam jeszcze tylko jeden fakt. Pewien młody lekarz, już żonaty, odwiedził nas kilka razy z innym profesorem medycyny z uniwersytetu, aby porozmawiać po niemiecku. Obaj są poganami. Rozmawialiśmy razem o sprawach religii i to im się podobało. Ten młody lekarz nazywa się Kushimoto - wyjechał do Tokio i teraz często pisze. W związku z Cudownym Medalikiem, który mu daliśmy, tak raz wyraził się w liście: "Przechowywałem wiele medali, lecz zawsze jako przedmiot sztuki; ten jest pierwszym medalikiem, jaki będę chętnie zawsze nosił na sobie". A odnośnie do Najświętszej Maryi Panny pisze: "Kiedy się męczę w obcowaniu z kobietami światowymi, zwracam się do Maryi i w Niej znajduję pokój". Czy to wszystko nie jest w najwyższym stopniu pocieszające? Módlcie się, aby ta dusza nawróciła się jak najprędzej.

Gdybyśmy mieli więcej środków, moglibyśmy drukować więcej "Kishi" (to jest "Rycerza"), ale i w tym niech się dzieje wola Niepokalanej. Trzeba by dla "Kishi" lepszego papieru, jaki mają różne złe czasopisma; i więcej maszyn do drukowania większej ilości "Kishi". Obecnie drukuje się 30.000 egzemplarzy. Może również MI włoska mogłaby dołożyć dla Misji MI jakiś grosz?... Ale kończę, ponieważ jest tyle pracy a czas okropnie ucieka; chciałem tylko powiedzieć, że listu, o którym Ojciec wspomina w liście do o. Metodego, nie otrzymałem.

Módlcie się za nas wszystkich, abyśmy nie dali rady przeszkadzać Niepokalanej.

Współrycerz w Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe
MI

Moc pozdrowień dla o. Franciszka Pyznara [2]. Serdeczne pozdrowienia dla O. Vittorio. - Niech te kilka słów w liście posłuży również jako odrobina (oczekiwanego) sprawozdania [3]. - Może potem uda nam się coś częściej przesłać.

To samo dla o. Morattiego; niech zachęci swoich nowicjuszy do modlitwy o nawrócenie Japonii, bo tak bardzo potrzebujemy modlitwy i małych ofiar duchowych nowicjuszy [4].

Przypisy

[1] O. Vivoda otrzymał święcenia kapłańskie 30 V 1931 r.

[2] O. Franciszek Pyznar był penitencjarzem apostolskim w bazylice św. Antoniego w Padwie w latach 1924-1932.

[3] O. Vittorio Costantini, późniejszy generał Zakonu OO. Franciszkanów był redaktorem czasopisma "S. Antonio", który sam założył w 1931 roku, i pilnie potrzebował materiałów, także z dziedziny misyjnej.

[4] O. Paolo Moratti był wychowawcą nowicjuszy-kleryków swej prowincji padewskiej.

314
Do sekretariatu misyjnego w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: "W krainę myśli" 1952, 460.

Nagasaki, Mugenzai no Sono
8 VIII 1931

Maryja!
Drogi Bracie Sekretarzu! [1]
W zaległej korespondencji znajduję i pocztówkę w sprawie wojskowości br. Romualda. Nie wiem właściwie, czego prawo wymaga, bo w myśl pouczenia na książeczce wojskowej wszyscy są zgłoszeni do Konsulatu i zdaje się, że sam Konsulat powinien zawiadomić, gdyby były jakieś powinności. Zresztą może Sochaczew jaśniej powie na podstawie przepisów prawnych, o co konkretnie chodzi.
280 dol[arów] wczoraj przywędrowało.
Módlcie się za nas.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Sekretariat Misyjny / Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / - via Siberia - Polska - Europa.

Przypisy
[1] W sierpniu 1931 w sekretariacie misyjnym Niepokalanowa pracował br. Kamil Banaszek.

315
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia

Mugenzai no Sono, 15 VIII 1931

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
Dziś w święto Wniebowzięcia N[ajświętszej] Maryi Panny chciałbym posłać słów kilka.
Wczoraj otrzymałem pocztówkę w sprawie pacierzy: [1] niech Niepokalana zapłaci.
O. Metody po nadejściu telegramu co do wyjazdu dla trzech braci [2] zdenerwował się i powiedział - nie widząc swego imienia na liście wyjeżdżających - "Nie mają litości nade mną, to ja też"... (nie zrozumiałem reszty czy "nie"?).
Potem raz piłował mnie, bym nie czekając na list obiecany w telegramie, zaraz telegrafował do N. O. Prowincjała, by on też mógł jechać i podsuwał mi formułkę. Widząc zniecierpliwienie – powiedziałem: "dobrze". Co do formułki mówił, żebym ją sam sklecił. Myślałem, że tak się odwlecze i uciecze; więc odwlekłem, ale potem dowiedziałem się, że telegram on nadał i z moim podpisem [3].
Gdy znów przyszła telegraficzna odpowiedź, by pojechał do Chin, powiedział: "To ja inaczej poradzę", a potem wobec nawet braci wyraźnie mówił przy okazji, że tego nie spełni. - Wczoraj zaś przyszedł br. Damian i mówi, że i on też nie pojedzie, bo jeżeli o. Metody, chociaż ma "z Rzymu" (bo podpisano Peregryn) mógł nie zrobić tego, to i on też może. - Br. Zygmunt też nie uważa za złe aktów wyraźnego nieposłuchania, a ja nie mogę nacisnąć, bo nuż weźmie kapelusz i pójdzie za furtę? - Te warunki bardzo szkodzą rozwojowi.
Dużo też zarzutów oni gromadzą. Prawda, że trudno wszystko naraz zrobić, ale ci, co się naprawdę Niepokalanej poświęcili, nawet o tym nie myślą i cieszą się, że mogą trochę pocierpieć dla Niepokalanej. - Słyszałem (od o. Metodego zdaje się też), że wszyscy są niezadowoleni i tylko tak pochlebiają. Nie wierzę temu, ale w każdym razie kazałem tym poczciwym sekretnie napisać kartkę do N. O. Prowincjała, czy są zadowoleni i sekretnie te kartki się powkłada i pośle [4]. Co do br. Ludwika, to poczciwa dusza, ale niesilny jeszcze (może dlatego, że już był w Krakowie?) dość, że coraz wyraźniej przejmuje się zasadami o. Metodego. - Tak to się udziela słabszym. Czy się z

tego wyleczy?... A jeżeli się nie wyleczy, to już i szkoda by go przygotowywać. Ale przedtem bardzo był poczciwy, choć niesilny.

Byle o. Metody jak najprędzej pojechał. I w ogóle teraz boję się bardzo już tych, którzy pomiędzy krakowską klerykówką wyrastają.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Co robić? Bo o. Metody stanowczy, do Chin nie chce jechać, ale do Polski.

Przypisy

[1] W sprawie pacierzy kanonicznych czyli brewiarza; por. Pisma OMK II, 307 i 317.

[2] Zob. Pisma OMK II, 309.

[3] Telegram nie zachował się.

[4] Zob. Pisma OMK II, 317.

316

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 346.

[Mugenzai no Sono, 16 VIII 1931] [1]

[PS] [2] Kazałem popisać br. Aleksemu jak to było w Isahai; no i tak ową wyprawę misyjną opisał [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. kleryka Aleksego Tabaki.

[2] Dopisek do listu br. kleryka Aleksego Tabaki.

[3] Propaganda "Rycerza" japońskiego.

317

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 17 VIII 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Wczoraj otrzymałem list i przy wspólnym stole została odczytana karta skierowana do braci [1]. Poleciłem też braciom, by popisał każdy swobodnie w zamkniętej kopercie odpowiedź i nie liczył się ze mną czy kimkolwiek, lecz starał się tak napisać jak wobec Niepokalanej będzie najlepiej [2]. I ja też - mówiłem - mogę się pomylić, a chodzi tylko o to, by Niepokalana rządziła; dlatego, jeżeli otrzymam jakie upomnienie od N. O. Prowincjała, postaram się zastosować się do św. Posłuszeństwa, by stała się Jej tylko wola.

Co do braci, to muszę szczerze przyznać, że bynajmniej - z wyjątkiem br. Zygmunta - nie ma tu upadku na duchu i chęci dezercji. Nawet br. Hilary ze łzami w oczach przyjął wiadomość, że ma jechać do Polski. I mnie go żal. Ale obecnie zbliżają się już śluby wieczne, więc decyzja najważniejsza, a tu trudno mi wyrobić sobie sąd co do jego zakonności. Poczciwy, to prawda, ale zdarzył się raz dawno już akt małego nieposłuszeństwa (jawnego), chociaż z chorobliwej obawy; a nie tak dawno, gdy biskup [3] do nas zawitał, ja go przywiozłem, a ojciec prokurator [4] dał zlecanie br. Hilaremu jako kucharzowi w formie ostrzejszej, wtedy ulotnił się on gdzieś, zamiast przygotować dla biskupa herbatę i podać. Biskup mnie się o niego pytał, a ja byłem w bardzo głupim położeniu, bo jeśli jest w domu, czemu nie był na przywitaniu (dawał potem obrazki) a jeśli nie ma, jakież może przełożony o tym nie wiedzieć. -I przy innej okazji biskup jeszcze zrobił uwagę

na ten temat. Chociaż byłby to objaw tylko jakiegoś chorobliwego dziwactwa, to jednak psuje nam opinię i utrudnia pracę. Pewne lekkie, nieszkodliwe dziwactwo posiadał on już od początku, tak że jeszcze nieboszczyk br. Albert w Grodnie, gdym mu przydał do pomocy do czcionek br. Hilarego, prosił, by go dać gdzie indziej, bo jakoś było trudniej. Nieszkodliwe zresztą, bo przecież spory kawał w Niepokalanowie pracował.

Prócz tego jest on doprawdy niezdrów, gorączkuje i co ważniejsza ślepnie, co w tak szczupłym gronie jak u nas utrudnia rozpęd pracy. - On więc chętnie by tu pozostał i lubi się modlić, pobożne pieśni śpiewać, ale wobec racji podanych wyżej myślałem, że dobrze będzie podać go za kandydata do towarzyszenia br. Damianowi.

Br. Damian też poczciwy, ale sam czuje, że przy obecnym zdrowiu nie jest w stanie się uczyć, chociaż pragnąłby za wszelką cenę tu pozostać. Ale widać, że bez poważniejszej kuracji zdrowia dostatecznego nie zdobędzie i wyniku też przewidzieć trudno.

Jeden br. Zygmunt - z braci - naprawdę dezerteruje i czekam, by jak najprędzej opuścił Mugenzai no Sono, bo stracił ducha nadnaturalnego, więc i nie ma nadnaturalnego posłuszeństwa. - Jak to się stało?

Prawda, że był gorliwy przedtem, ale już po owych wypadkach "objawień" [5], o których może już można powiedzieć, że próby czasu nie wytrzymały, gdyż "ex fructibus eorum" [Mt 7,16], jeszcze w Niepokalanowie zaczęły się okazywać objawy nieposłuszeństwa, ale składało się to na karb choroby, mniejszej przytomności itp. Na okręcie w drodze na misje podobnie występować zaczęło nieposłuchanie. Gorzej było w Szanghaju, zwłaszcza podczas mej nieobecności, a i w Nagasaki w mieszkaniu poprzednim pomału z wahaniem, jak już pisałem, to powracało. A obecnie już nawet unikam zlecenia czego, co nie jest po jego myśli, bo nie usłucha. Więc zgorszenie i zarodki rozluźnienia. I to mnie okropnie boli. Nie nogę pojąć i aż się w głowie kręci [a] ... Ale teraz staram się być spokojny i polecam wszystko Niepokalanej.

Co do przyczyny, to doprawdy on bynajmniej nie przewodniczy w gorliwości w pracy i mowy nie ma o przepracowaniu. Tak samo i dla [b] br. Hilarego ma się specjalne względy: "bo chory". - Zdaje mi się więc (nie wiem), że co do tych dwóch to już przepracowania być nie mogło.

Co zaś do pozostałych braci zakonnych, to - dzięki Niepokalanej - muszę ich często wstrzymywać, by za wiele nie pracowali i odmawiać ich prośbom, by dłużej i więcej dla Niepokalanej robić. - Aż pociecha patrzeć. A Niepokalana daje im też obficie i radości, i zdrowia, tak że po przeczytaniu listu skierowanego do nich przyszła mi do głowy myśl, że zapewne ktoś musiał nieściśle, niezgodnie z istotnym stanem rzeczy poinformować N. O. Prowincjała. - Zresztą oni sami w swoich listach chyba wspomną i o tym.

(Odpowiadam w porządku listu).

Dla mnie osobiście doprawdy upokorzenia są bardzo potrzebne. Niech Niepokalana hojnie nagrodzi za słowa pociechy.

Nakładu już 3 numery bijemy tylko 20.000 zamiast 30.000, by dojść do równowagi. Nie wiem, jak by nadal zredukować, bo pocztą rozsyłamy 18.000 a i te 20.000 są liczone razem już z odpadkami, więc dobrych jest mniej jeszcze. - A na rozdanie?... Mnie się zdaje co do finansów, że jeżeli tylko by stale przychodziło do 300 dol[arów] miesięcznie, to wystarczy dobrze na wszystko i na drukowanie "Rycerza", i na jego rozwój normalny, i na zwyczajne inwestycje. - Długi pomału spłacamy. Jak pokazują fotografie i w kaplicy mamy ławki, i kuchnia ma już dwie "fajerki" (przedtem jedną), i ziemi moc odsypano, "by słońce zaglądnęło do okien. I część płotu stanęła, i druty kolczaste (deski tęgo drogie) na jeszcze kawałek już placu, i drogi wozowej część zrobiono i na ogół - przy pomocy Niepokalanej - wciąż coś przybywa. - Tylko najgorsze to... gdy się widzi, że kto lekceważy coraz bardziej zakonność i nie można "ad vitanda mala maiora" [6] urwać z korzeniem zła. To... jest ból. - Myślę wyłącznie o br. Zygmuncie. A potem jeszcze myśl, że "exempla trahunt" [7]. Ufam jednak Niepokalanej, że skutecznie nie "trahent" [8].

Po doświadczeniu z o. Metodym boję się już nalegać, by ten lub ów z ojców przyjechał, ale niech N. O. Prowincjał już sam wybierze i wyśle, kogo i kiedy uważa za stosowne.

O. Metody, jak już pisałem, jest i poczciwy, i pobożny, i gorliwy, ale nie poza granice konstytucji, toteż w Niepokalanowie japońskim czuje się nieswojo i chciałby go raczej zmienić. - Chin bardzo

się boi, po liście zwłaszcza o. Seweryna o tamtejszych stosunkach i wzdycha całą piersią za ojczyzną jak wygnaniec. - Aż żal patrzeć na niego. Zdaje się, że równocześnie pisze on też list [9].

Dyspensę od brewiarza (pocztówkę) też otrzymałem [10] - Bóg zapłać.

Zdaje mi się, że na misje można słać tylko najlepszych (nadnaturalnie posłusznych), bo inaczej może przyjść potrzeba powrotu. - W czasie pierwszego wyjazdu wziąłem br. Hilarego (choć trochę dziwnego i nawet mniej chętnego: uważał, że to odpadki wysyła się na misje), bo profesów było mało i nie było w czym przebrać. Co zaś do br. Zygmunta to grubo się pomyliłem, zbyt łatwo dając się porwać pozorom - będę miał nauczkę na przyszłość. Najlepszych, bo jesteśmy tu postawieni na świeczniku i wedle wzoru braci przybyłych, będą się kształtowali bracia tubylcy, - I br. Zeno, i br. Seweryn, i br. Celestyn, i br. Romuald szczerze, całą duszą Niepokalanej służą. - Tak samo klerycy tu pozostający, tj. br. Mieczysław (jeszcze nie całkiem zdrów, ale to nie kłopot, bo Niepokalanej zupełnie oddany); br. Aleksy, to jagniątko Boże, bardzo posłuszny i to nadnaturalnie. Br. Ludwik dziś zaczął pięciodniowe rekolekcje, bo rekolektant ks. Świętek ma do nas zawitać dopiero w październiku, a tymczasem już w Tokio będą studia. Zdaje się, że się przy pomocy Niepokalanej pomału zaaklimatyzuje. Ja tu zabiorę się do uczenia naszych, bo klerycy diecezjalni wyjadą do Seminarium w Tokio.

W ostatnim liście prosiłem też o testimonialia dla br. Ludwika do tonsury i "ordines" [11].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe z dziećmi

PS - Przepraszam, że tak pobazgrane, bo chciałem koniecznie posłać prędzej, więc choć już pierwsza w nocy się zbliża, wykańczam [c].

Te znaki brudne to krew muszek japońskich i większych i mniejszych zwłaszcza, które tak licznie się kręcą i siadają na papierze, że nie wszystko da się zgonić. - Alem się znów rozgadał.

Ks. Krzyszkowski, redaktor "Misji Katolickich" prosił o list z wiadomościami [12]; toteż wysłałem.

Przypisy

[1] List i karta zaginęły.
[2] Odpowiedzi braci z Mugenzai no Sono nie zachowały się.
[3] bp Yanuario Hayasaka
[4] tj. o. Metody Rejentowicz
[5] Br. Zygmunt Król powoływał się na rzekome objawienia.
[6] dla uniknięcia większego zła
[7] przykłady pociągają
[8] nie "pociągną"
[9] Sprawa "czterech" omawiana była już w listach poprzednich - zob. Pisma OMK II, 309 i 312.
[10] Por. Pisma OMK II, 307 i 315.
[11] Zob. Pisma OMK II, 307 przyp. 5 i 315.
[12] Zob. art. pt. Japoński Niepokalanów, "Misje Katolickie", 50 (1931) 448-453.

320a
Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: ms Archiwum "Cittadella dell'Immacolata" w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi. Nagasaki / Japan. Asia. / Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 7 IX 1931

Molto Reverendo Padre Segretario Gen[erale]

Tante grazie per le librettini della vita di San Antonio, le quali ho gia ricevute. Ho fatto anche raccogliere i francobolli e ei e fatto un pacchetto di 285 granimi, ma il fratello torno dalla posta sbalordito dicendo, che gli [a] domandavano che cosa c'e dentro e quando ha dichiarato che sono i francobolli usati, hanno richiesto niente meno che 9 yen (cioe 4 e 1/2 dei dollari americani). Sono certo, che una tale somma non si puo neppure ricavare da questo po' di francobolli. Finché dunque non si trovi qualche altro mezzo possibile per inviare i francobolli veramente con qualche vantaggio, bisognera ancora un po' aspettare.

L'Immacolata ci aiuta fortemente e cosi nonostante le enormi difficolta il numero dei lettori del "Kishi" aumenta continuamente. Si noti che quasi tutti i nuovi lettori sono i pagani. - Grazie all'Immacolata! - Poco tempo fa abbiamo avuto un battesimo e fra poco ce ne sara [b] un'altro. E questa una grazia tanto piu se si noti, che in tutta Nagasaki ci era soltanto un battesimo di [c] infedele nell'anno scorso. E dalle altre parti ci vengono anche le notizie, che i lettori si vogliono convertire. In questi giorni a venuta anche una notizia che un pagano lettore del "Kishi", dal "Kishi" proprio si e convertito.

Grazie di [d] tutto all'Immacolata.

Domando umilmente tanto la preghiera, perche ne abbiamo molto bisogno per non guastare l'opera dell'Immacolata.

In S. Franceaco indegno

fr. Massimiliano M-a Kolbe [1]

[Przekład polski]

Mugenzai no Sono, 7 IX 1931

Przewielebny Ojcze Sekretarzu Generalny

Serdecznie dziękuję za książeczki o życiu św. Antoniego, które już otrzymałem. Nazbierałem również znaczków, z których się utworzyła paczuszka o wadze 285 gramów, lecz brat powrócił z poczty zmieszany mówiąc, że go pytano, co się znajduje wewnątrz, a kiedy oświadczył, że są to używane znaczki pocztowe, zażądano od niego aż 9 jenów (tj. 4 i 1/2 dolarów amerykańskich). Jestem pewny, że takiej sumy nie da się nawet uzyskać za tak małą ilość znaczków. Dopóki więc nie znajdzie się innego możliwego sposobu, przysyłania znaczków, który naprawdę byłby korzystny, trzeba będzie jeszcze trochę zaczekać.

Niepokalana silnie nam pomaga i dlatego pomimo ogromnych trudności liczba czytelników "Kishi" stale wzrasta. - Proszę zauważyć, że prawie wszyscy nowi czytelnicy są poganami. Dzięki niech będą Niepokalanej! Niedawno temu mieliśmy chrzest [1], a wkrótce będzie następny. Jest to łaska, tym bardziej jeśli się weźmie pod uwagę, że w całym Nagasaki w roku ubiegłym był tylko jeden chrzest poganina. I z innych stron również nadchodzą wiadomości, że czytelnicy chcą się nawracać. W tych dniach nadeszła również wiadomość, że pewien pogański czytelnik "Kishi" nawrócił się - właśnie przez "Kishi".

Dzięki za wszystko niech będą Niepokalanej.

Bardzo pokornie proszę o modlitwę, ponieważ bardzo jej potrzebujemy, by nie psuć dzieła Niepokalanej.

W św. Franciszku niegodny

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Podpis własnoręczny.

[1] Dnia 11 VII 1931 odbył się chrzest młodzieńca Amaki - zob. Pisma OMK II, 309a.

322

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono,] [1] 21 IX 1931

Drogi Ojcze!

(PS) [2] Dopisuję tak:

1) Na fotografii poganin [3] po lewej stronie uczy się katechizmu. Zaczął od tego, że Pana Boga nie ma, bo Darwin itd. Ale teraz już wierzy, że Pan Jezus jest Bogiem i przebywa w Przen[ajświętszym] Sakramencie Ołtarza; toteż dziś już się modlił przed Nim. Dziś przedstawił jako trudność, że przecież religia nie jest najważniejszą rzeczą, lecz jedzenie, bo bez niego nie można by żyć. Przedtem kiedyś pytał znowu, dlaczego Pan Jezus nie pozostał pod postacią ryżu (bo

to w Japonii powszechny pokarm). Fotografię wykonał on sam naszym aparatem, pierwszy raz wziąwszy go do ręki. Dziś pytał, czy mógłby zostać zakonnikiem. Posiada on wykształcenie średnie. - Na prawo drugi też poganin, który przyszedł pomówić o religii. A w środku nad moją głową poczciwy "Yoshida", który już kończy katechizm, wzdycha za chrztem i marzy o habicie zakonnym [4]. - I nowi bracia patrzą z fotografii.

2) Jak zmniejszyć dopływ ropy do motoru, to motor idzie, chociaż słabo, chociaż nie pociągnie już tylu maszyn, ale idzie; gdy mu dać ropy sporo to ciągnie tęgo. Ale gdy ropę zamknąć to... staje. - To samo dzieje się u nas, jak nie przyjdzie nic w czasie, gdy się spodziewamy "miesięcznego". I wtedy "komarimasu" [a] (kłopot). Temu obiecało się oddać do soboty, a tu nic. I zaufanie zaczyna kuleć. Może by tak zrobić: ustalić dnie wysyłki groszy, to tu ustalą się dnie odebrania. Jeżeli nie można na czas wysłać pełnej równej kwoty miesięcznej to choćby i mniej (albo i więcej) byleby punktualnie, bo zawsze lepszy rydz jak nic. - Wiem, że tam na drugiej niemal półkuli trudno zgadnąć jakie tu "komarimasy" [b], dlategom te kilka słów skrybnął.

Niepokalana błogosławi. Przyszłość rozświeca się u nas coraz jaśniej. - Cześć Niepokalanej.

Pisząc po błogosławieństwo "jubileuszowe" dla "Rycerza" polskiego [5] nie zapominajcie wetknąć tam i japońskiego. Nam to pomoże w propagandzie.

Zapewne ze 2 słowniczki angielskie (małe) "Dux" już biegną do nas poprzez stepy syberyjskie.

Br. Zeno ma nadzieję, że wymodli zwolnienie od cła od maszyny [6], bo mu trzeba groszy na "zannoku", drzewo budowlane, by braci na zimę zaprosić do jakiegoś dzieła architektury z drzewa i gliny.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Miejscowość zaczerpnięta z listu br. kleryka Mieczysława Mirochny.
[2] Dopisek do listu br. kleryka Mieczysława Mirochny z 8 IX 1931; dopisek jest więc dużo późniejszy od daty listu.
[3] późniejszy kleryk br. Paweł Nishiya
[4] Yoshida został ochrzczony na Boże Narodzenie 1931 i otrzymał imię Antoni. Pomagał bezinteresownie przy "Rycerzu".
[5] W styczniu 1932 RN obchodził 10-lecie istnienia.
[6] Niepokalanów japoński otrzymał falcówkę z Polski od pana Fajansa, o czym w liście z 15 X 1931 - zob. Pisma OMK II, 327.

323
Do br. Alfonsa Stępniewskiego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 22 IX 1931] [1]

(PS) [2] - Nie piszę więcej, bom trochę zaharowany, tylko polecam Niepokalanej i winszuję cierpienia dla Niej [3].

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego do br. Alfonsa Stępniewskiego.
[2] Dopisek do listu br. Grzegorza Sirego do br. Alfonsa Stępniewskiego.
[3] Br. Alfons Stępniewski znajdował się wówczas w szpitalu.

324
Do Centrali MI w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.. W krainę myśli 1946, 356-357.

Mugenzai no Sono, 25 IX 1931

Maryja!

Do Centrali Milicji Niepokalanej
w Niepokalanowie, Polska

Stosownie do tamtejszego listu 16 (M.I.) - 31, przesyłamy poniżej wypisane odpowiedzi, ujęte w

odpowiednie punkty, które w takim porządku następują po sobie, w jakim postawione były pytania.

1) Przy kleceniu przewodnika M.I., niewątpliwie bardzo potrzebnego [1], trzeba mieć przed oczyma kanony od 682 - 725 obowiązującego Kodeksu Prawa Kościelnego, a wiele się wyjaśni.

2) Ceremoniarz jest również pożądany, byle dokładnie rozróżnić rzeczy istotne (do ważności potrzebne) od innych. Erygowanie jest aktem prawnym, papierem wydanym przez kompetentne władze. Ceremonia zatem cała nic nie dodaje do ważności: więc może być ustalona dowolnie. W każdym razie nie byłoby wskazane, aby [a] była wzięta żywcem z innej organizacji, chociażby tercjarstwa.

3) Włoski manualik M.I. [2] podaje dość udatną formę przyjęcia (str. 571-574). Oczywiście nie należy ona do ważności przyjęcia.

4) Zdaje mi się, że litery M.I. byłyby najlepszą międzynarodową odznaką [b], jak YMCA protestantów. Można by je jeszcze umieszczać na barwach narodowych. Tak rozróżniłoby się M.I. różnych krajów.

5) Mianowanie promotora określa kan. 698.

6) Nowy akt poświęcenia wzięli w Rzymie żywcem ze Sodalicji OO. Jezuitów, gdy napotkano na trudności w aprobacie, i dali do aprobaty i odpustów. Ale nie możemy go przyjąć, bo nie wyraża ducha M.I. i ani nawet wzmianki o Niepokalanej nie posiada, a O. Prokurator generalny [3] wyjaśnił, że formuła aktu nie jest obowiązująca, więc jest dowolna. W "Rycerzu" zamieszczało [się] obydwa dla większej pewności.

7) Kodeks nie wymaga, aby ks[iądz] moderator był członkiem kierowanego stowarzyszenia.

8) Kto jest władny erygować stowarzyszenia, określa kan. 686. Nasz Zakon chyba władzy nie ma.

9) Księdzu pragnącemu erygować M.I. trzeba napisać, by: 1) postarał się od biskupa: a) o erekcję M.I. (kan. 686 § 2), b) o pozwolenie zaagregowania do rzymskiej Prymarii (kan. 723 § 2), c) o mianowanie go moderatorem (kan. 698 § 1); 2) odpisy tych papierów przesłał do Niepokalanowa celem wyrobienia w Rzymie agregacji. Punkt drugi nie należy do prawa, gdyż każdy może bezpośrednio napisać po agregację, ale ułatwi księdzu zakładanie M.I., a nam umożliwi ewidencję.

10) Prawnie erygowana placówka M.I., to jest M.I.1, jako pobożne stowarzyszenie w sensie prawnym czyli bez żadnej organizacji, nie zależy zupełnie od Prymarii (kan. 722 § 2), tylko uczestniczy w odpustach, które są lub będą w przyszłości udzielone Prymarii. Tym bardziej nie ma prawnej zależności od Niepokalanowa, gdyż prawnie Niepokalanów jest jedną z placówek. Ale M.I. nie jest tylko prawne M.I.1. Cała więc działalność w celu M.I. czy to w ramach ścisłego prawa, prawa kościelnego, czy poza tymi granicami, czy M.I.1, czy M.I.2 itp., zależy od Niepokalanowa, który może i powinien poprowadzić robotę.

Polecając opiece Niepokalanej rozwój Milicji Niepokalanej nie tylko w Polsce, ale w ogóle po całym świecie

O. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Przewodnik MI nie wyszedł poza wstępną fazę przygotowań.

[2] Zob. Pisma OMK II, 255 przyp. 3.

[3] o. Francesco Saverio d'Ambrosio, prokurator generalny w latach 1924-1936

325
Do członków i sympatyków MI w USA

Oryg.: brak
Druk.: "Kronika Seraficka" 5(1931/32) 83-84.

Mugenzai no Sono, 25 IX 1931

Maryja!

Z radością wielką zauważyliśmy w "Kronice Serafickiej" [1] Kącik "Milicji Niepokalanej" i ciekawie zaglądali do każdego następnego numeru, co tam w Milicji nowego.

Wyobrażamy sobie, że wielu spośród rodaków zaciągnęli się pod sztandar Niepokalanej i radzi

by usłyszeć, co Niepokalana przez Milicję swoją sprawia w pogańskiej Japonii.

Toteż kilka razy postanowiłem sobie coś skreślić i posłać, ale zawsze czasu brak. Dziś jednak może garstkę przynajmniej wieści prześlę.

Zapewne, Drodzy Współrycerze Niepokalanej, już wiecie, jak to roku zeszłego z wiosną "pękł" płot Niepokalanowa polskiego i pierwsza misja Niepokalanej udała się okrętem w 35-dniową podróż [2]; jak zwiedzaliśmy po drodze kraj Murzynów Somalisów w Afryce, byli na Cejlonie, w Indiach, w Singapurze, w Indochinach, w Sajgonie, w Annamie, w chińskim Hongkongu i Szanghaju, i jak potem dostaliśmy się na wyspy japońskie, do miasta Nagasaki [3].

Tutaj Niepokalana tak dziwnie sprawami pokierowała, że - mimo nieznajomości języka - w miesiącu Jej poświęconym, w maju, roku zeszłego wyszedł pierwszy numer Jej "Rycerza" w języku japońskim [4]. Dużo byłoby tu do opowiadania. Może kiedyś, jak się czasy nieco poprawią, przelecę Ocean Spokojny i przyjdę Wam to wszystko osobiście opowiedzieć, bo pisaniem to wypełniłbym kilka numerów "Kroniki".

Teraz ograniczę się do kilku tylko fakcików. Gdy piszę te słowa, dochodzą do moich uszu urywki ze słów brata Mieczysława, kleryka, który przygotowuje do chrztu (uczy katechizmu) pewnego poganina... "Tenshu Sama no" [a] (tj. Boga)... "Tatoeba domo watakushi" [b] (na przykład my)... "Kono megumi wa nani wo shimasuka" [c] (ta łaska co zdziałała) itd. Oto coś z naszej misji. Poczciwy ten poganin spotkał jednego z braci na ulicy podczas rozdawania "Rycerza" poganom i zgłosił się do nas, aleśmy mu powiedzieli, że nasamprzód musi zostać katolikiem.

Wtedy oświadczył, że chce być katolikiem, byleby mógł z nami pracować dla Niepokalanej. Zaraz też zabrał się do pracy i codziennie stale przychodził, by pracować bez żadnej zapłaty dla Niepokalanej. Krewni namawiali go, by nas opuścił, ale nadaremnie. Wreszcie ojciec jego umierając, wydziedziczył go ze wszystkiego, chociaż był to najstarszy syn. Odtąd i mieszka on u nas, pracuje i przygotowuje się do chrztu i habitu braciszka zakonnego [5].

Jednego brata Japończyka już mamy. Kończy obecnie oblatyzm i w dzień Imienia Maryi rozpocznie formalny nowicjat [6].

Niedawno odbył się chrzest młodzieńca, imieniem Amaki, który zaczął do nas przychodzić i bezpłatnie dla Niepokalanej pracować. Potem raz powiedział: "Ja czytuję «Rycerza», więc chcę zostać katolikiem". Zaczęliśmy go uczyć katechizmu. Rodzina jednak była temu przeciwna. Ale mimo trudności uczył się ciągle, a nawet figurkę Niepokalanej umieścił w domu, aż wreszcie i ochrzcił się.

W tych dniach znowu otrzymaliśmy wiadomość, że pewien poganin w szpitalu w Osace przez "Rycerza" się nawrócił i bardzo pięknie życie zakończył. Podobnych oznak działania Niepokalanej mamy sporo i one to zachęcają nas do dalszej pracy.

Niedawno temu przyszedł do nas bonza pogański. Rozmawialiśmy dużo o prawdach religijnych. Obiecał częściej przychodzić. Przyznał, że sam nie wierzy w buddyzm, a jest bonzą (pogańskim kapłanem), dlatego tylko, że ojciec jego też jest bonzą. Widać było po nim, że szczerze pragnie znaleźć prawdę.

Gdyby nie to, że obecnie w Ameryce też kryzys gospodarczy, tobym ośmielił się szerzej wyspowiadać nasze misyjne biedy, które nam utrudniają pracę, jak to, że śpimy na strychu, a tu zima się zbliża, a na rozbudowę grosza znaleźć trudno; że kaplica tak maleńka i ledwo dla nas samych starczy - a dla pogan?... że aż przykro pomyśleć, iż można by więcej drukować "Rycerza", bo Japończycy chętnie przyjmują i czytają, ale brakuje niezbędnych maszyn..., że nawet jeszcze nie zdobyliśmy się na ogrodzenie..., że po wodę musimy chodzić daleko do studni publicznej itd.

Gdyby więc kto z członków Milicji Niepokalanej albo i z innych czcicieli Niepokalanej mógł i chciał nam dopomóc do dzieła zdobycia dusz pogańskich dla Niepokalanej - za co mu Ona sowicie potrafi zapłacić i w życiu, i przy śmierci - to z góry już ślemy serdeczne "Bóg zapłać"! przez Niepokalaną.

Pracujemy wszyscy nad zbawieniem dusz, ile nas stać. Myśmy już dali samych siebie zupełnie i nic już więcej dać nie możemy. Wy zaś, Drodzy Czciciele Niepokalanej, dajcie choć coś z Waszego mienia, a przede wszystkim wspomagajcie nas modlitwą, bo tej nam bardzo potrzeba, a na jedno "Zdrowaś" każdy się będzie mógł zdobyć.

O. Maksymiljan M-a Kolbe
przełożony Niepokalanowa japońskiego

PS - Od czasu do czasu podzielę się z Wami wiadomościami z Japonji.

[Adres] Do "Kroniki Serafickiej", Athol Springs, N.Y.

Przypisy

[1] "Kronika Seraficka" - zob. Pisma OMK 1II, 335 przyp. 8.

[2] Po 35 dniach podróży misjonarze przybyli do Szanghaju. Zabawiwszy jakiś czas w Szanghaju, udali się później do Nagasaki.

[3] Zob. Pisma OMK II, 199-219.

[4] Zob. Pisma OMK II, 223-229.

[5] Yoshida - zob. Pisma OMK II, 322.

[6] Br. Marian Sato Shigeo, który rozpoczął nowicjat 14 IX 1931 - zob. Pisma OMK II, 321.

326
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 6 X 1931] [1]

[PS] [2] Jak to przetłumaczymy [3], to z rękopisem jego [4] najwłaśniejszym pchniemy Wam.
Przesyłam nieco rachunków, ale nie do zapłacenia, lecz do muzeum.
Czy na przenosiny zwłok śp. br. Alberta też się zanosi? [5]
Zauważyłem w książkach mszalnych, że z intencji "o zdanie egzaminu" jedna była odprawiona 7 VII a druga 19 VIII. - Oczywiście, jeżeli chodzi o zwyczajne egzaminy, termin to spóźniony i, o ile druczki z odpowiedzią dającym na Mszę św. pozwalają przypuszczać, że odprawienie nie ulegnie opóźnieniu, wszystko nieważne. - Poproszę więc o zbadanie tej sprawy i niewłączanie do intencji tu przesyłanych intencji terminowych "ex natura rei" [6], bo zanim taka intencja przebrnie śniegi syberyjskie, lasy, stepy itp., już termin może upłynąć; a potem konsekwencje prawne!
OO. Bernardyni okazują nam dużo przychylności. W dzień św. O. Franciszka zaprosili biskupa, proboszcza swego i mnie. Z Sapporo napisali po 10 egz[emplarzy] "Rycerza" dla szpitala z zaznaczeniem, że sami pokryją koszty, gdy[by] chorzy nie wpłacili. I regułę po japońsku przysłali (gratis). I w ich piśmie dla misjonarzy (po łacinie) [7] zamieścili czyjś artykuł wstępny, w którym ten ktoś nie wymieniając naszego imienia wyraźnie gromi okrutnie tych, co mogliby na nas bokiem patrzeć i... 3 egzemplarze tego numeru (bez adresu zwrotnego) "ktoś", może autor, nam nadesłał.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. kleryka Mieczysława Mirochny rozpoczętego 3 X, a skończonego 6 X 1931.

[2] Dopisek do listu br. kleryka Mieczysława Mirochny.

[3] tj. elementarz języka polskiego z dopiskami japońskimi

[4] br. Mariana Sato Shigeo Japończyka

[5] Br. Albert Olszakowski, zmarły w opinii świętości 10 XII 1926 w Grodnie, został pochowany na cmentarzu parafii franciszkańskiej w Grodnie 15 XII 1926. Przeniesienie zwłok byłoby zapoczątkowaniem starań o jego beatyfikację.

[6] z natury rzeczy

[7] Zob. Pisma OMK II, 329 przyp. 5.

327
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: pierwsza jednostr., dwie dwustr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 10(1931) 367-368.

[Mugenzai no Sono, 15 X 1931] [1]

Drogi Ojcze i Kochane Dzieci!
Nie wypada tak duży list powinszowaniowy zbyć dopiskiem, ale powiedzcie jakżeż inaczej zrobić, jeżeli za ścianą aż 4 studentów pogan siedzi, by nam pomagać i usłyszeć o Bogu i religii, na placu uwija się około kopania studni poganin, który ich przyprowadził, głowa części młodzieży, który stawszy się z wroga religii, Szawła, Pawłem - całym żarem gorliwości uczy się katechizmu i

rozpowszechnia z rozmachem "Rycerza" [2]. I ci, których do kopania studni sprowadził, też może z czasem poproszą o Chrzest św.?!...

By więc nie odwlec odpisu na czas nieograniczony, zaraz ślę "Bóg zapłać" przez Niepokalaną i za modlitwy, i za Komunie św. (bardzo tu modlitwy potrzeba, by się nie spoganieć) i za życzenia spełnienia dokładnego Woli Niepokalanej (bo to Wola Boża, miłosierdzia Bożego, największa, nieskończona mądrość i roztropność) i za wszystko, wszystko...

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

Jeszcze słów kilka

Tym, co pochowali swoje imiona i na karteczkach swoje myśli i uczucia, i życzenia, i prośby przesłali, chciałbym donieść, że: 1) Nietrafna jest pewność, żeby mi to pisanie było niemiłe?... 2) - I ja też boję się cierpień, a zwłaszcza upokorzeń, ale pocieszam się tym, że i Pan Jezus nie inaczej chciał się czuć w Ogrójcu. Łaski przychodzą w chwili, kiedy ich trzeba. 3) Bardzo trafne jest powiedzenie "krótkie westchnienie przy pracy to - najlepsza modlitwa" i bardzo to praktyczne, bo to nas łączy wciąż i coraz ściślej z Niepokalaną, jako narzędzia z ręką Mistrzyni i przez to otrzymujemy łaski oświecenia umysłu (by poznać Jej Wolę) i wzmocnienia woli (by ją spełnić). Bośmy narzędziami, ale nie fizycznie zmuszanymi, jak pędzel w ręku malarza, lecz kierowanymi przez rozum i wolę. - Jeżeli damy się doskonale prowadzić, to chociażby i cudów trzeba było, to i te nie będą nam trudne. O tym zresztą wszystkim już dobrze wiecie, bo Niepokalana i przez wewnętrzne natchnienia i przez zewnętrzne rzeczy i wypadki wszystkie, a zwłaszcza przez św. POSŁUSZEŃSTWO Was poucza.

Więc kończę. Ale módlcie się (tymi drobnymi aktami strzelistymi, choćby tylko Imieniem "Maryja") i cierpcie (zwłaszcza przez znoszenie tego, co Ona sama raczy zesłać czy wewnątrz czy zewnątrz) no... i cieszcie się też - tak i cieszcie się też - i pracujcie, i wypoczywajcie, i... wszystko, wszystko, co was w jakikolwiek sposób dotyczy, ofiarujcie wedle tych intencji, które się Niepokalanej najbardziej podobają, czyli Jej oddawajcie, na własność, do dowolnego rozporządzenia, bośmy przecie Jej się oddali bezgranicznie, więc nie mamy już prawa ani do myśli, ani do uczynków, ani do słów. Ona sama niech despotycznie nami rządzi. Niech łaskawie raczy nie uszanować naszej wolnej woli, ale jeżeli chcemy się w czymkolwiek wyłamać spod Jej niepokalanej ręki, niech zmusi, choćby to bardzo a bardzo bolało, choćbyśmy protestowali i zaprzeczali, i prosili, niech nie patrzy na nic, ale zmusi siłą i właśnie wtedy jeszcze silniej do Serca przyciśnie.

Jeszcze dopiski

List z 130 dolarami doszedł, Msze św. już odprawione. - Cześć Niepokalanej!

Czemu "biedusia"? Bo nie chciano nam dać papieru „na krydę", dopokąd długu (coś 100 jenów) w firmie nie spłacimy, a tu o. Metodego bilet grubą sumę zjadł; więc stąd "biedusia".

A jeszcze: w chwili telegramu jeszcze miesięczne grosze nie nadążyły i bałem się, by nie zapomniały ruszyć; ale tylko na szczęście z opóźnieniem pewnym, lecz przybiegły.

Gdyby tak włosko-polski duży słownik do nas przywędrował?!

Załączam wycinek z japońskiej gazety (powiastki w obrazkach).

Też podziękowanie dla p[ana] Fajansa za spinaczkę otrzymaną [3].

I na razie nic więcej.

Otrzymałem załączoną wizytówkę br. Zygmunta i... zdziwiłem się, bo nie pamiętam, bym na zrobienie wizytek pozwolił, lecz chociaż piłowany, odmówiłem. - Nie rozumiem więc, w jaki sposób mógł on je mieć?!...

Myślimy o pobudowaniu czegoś, by móc w numerze grudniowym napisać o przyjęciach i do internatu, i na nowicjat tak klerycki jak bracki, ale Niepokalana Sama kieruje i, kiedy zechce, zrobi. - Na razie trzeba jeszcze około 300 jenów długu zapłacić. - Cześć Niepokalanej za wszystko.

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z listu br. kleryka Mieczysława Mirochny, rozpoczętego 6, a ukończonego 15 X 1931, do którego dopisał się OMK.

[2] Paweł Nishiya, późniejszy kleryk w zakonie franciszkańskim. Gdy minął zapał, Nishiya opuścił zakon (październik 1932?), był jednak nadal gorliwym katolikiem (br. Henryk Borodziej).

[3] Zob. Pisma OMK I, 140 przyp. 2.

328
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

Nagasaki, Mugenzai no Sono
27 X 1931

Kochany i Drogi Ojcze!

Pokrótce piszę, bo wśród rekolekcji, które daje Polak, ks. Świętek z Jonedzawy (odległość około 2000 km).

W przesyłce intencji mszalnych można zrobić mięsięczną przerwę, bo, ponieważ jestem sam, nie zdążyłem wykończyć jeszcze poprzednich i lista z "bez daty" i z "5 X" jeszcze nie tknięta (2 razy po 30).

Wczoraj nadeszło 300 dol[arów] z 10 X. - Cześć Niepokalanej.

U nas - dzięki Niepokalanej - wszystko jak najlepiej. - Proazę to przy okazji zakomunikować N. O. Prowincjałowi, by się też pocieszył. Szczegóły opowie list później.

Podbój Japonii Niepokalanej nabiera dziwnego rozmachu. Cześć Jej za wszystko.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Ze 100 figurek Niepokalanej (średnich) jak najprędzej by trzeba. Chyba już coś w drodze - prawda? Poganom się podoba.

Korekta tabel miesięcy kalend[arzowych] pożądana. - Silimy się na kalendarz. Wzdychamy za arkuszówką maszyną druk[arską], no i za falcówką na 4 łamy itd., itd.

Internistom po rekolekcjach odpiszę.

[Adres] Przew[ielebny] O. Gwardian / Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów / P[oczta] Teresin Soch[aczewski] Polska – (via Siberia) - Europe

[Stempel pocztowy] 20 10 6 [1]

Przypisy

[1] Po zakończeniu I wojny światowej, w której Japonia brała udział na mocy przymierza anglo-japońskiego z r. 1902, Japonia została uznana za jedno z mocarstw światowych. Po cesarzu Taisho, następcy cesarza Meiji, panowanie objął w 1926 r. cesarz Hirohito; od tej chwili datuje się początek współczesnej ery zwanej Showa – zob. "Japonia dzisiaj", wyd. Biuro Informacji przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Japonii, 1967, 15-16. Zgodnie z tym cyfra "6" na stemplach pocztowych oznaczała rok 1931.

328a
Do br. kleryka Giuseppe Bucefari, prezesa koła MI w Asyżu

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Nagasaki-shi Hongochi machi Magenzai no Sono / Mugenzai no Seibo no Kishi Hakkosho / Numer konta 2304. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, Mugenzai no Sono
28 X 1931

Maria!

Carissimo Fratello!

Mi sono molto rallegrato leggendo dalla sua lettera quello ohe l'Immacolata vuole fare in Assisi.

Riguardo alle forme dell'organizzazione, esse non sono stabilite; dunque si possono fare come in diversi luoghi e circostanze e possibile e conveniente. Pero bisogna bene distinguere due cose giuridiche: la Pia Unione e la Sodalitas [1] Come Pia Unione la chiameremo M.I.1 cioe "Militiae Immaculatae primi gradus"; come Sodalitas, cioe con l'organizzazione, viene da noi chiamata M.I.2, cioe "Milltiae Immaculatae secondi gradus". Chi vuole appartenere alla M.I.2, deve prima appartenere alla M.I.1, cioe come nella pagella della Pia Unione, ma chi appartiene alla M.I.1, non deve necessariamente entrare nella M.I.2, anzi sarebbe bene fare una accurata scelta di quelli [a] che possono far parte della M.I.2.

Adesso finisco, avendo moltissimo da fare, ed in quanto posso mando la Sacerdotale

Benedizione, ma a condizione che anche voi, cari chierici, ci aiutiate con le vostre Sante Comunioni e con la preghiera. La preghiera e un elemento principale nel lavoro per le conversioni delle anime, perché la conversione e una grazia che [b] bisogna ottenere con la preghiera. Anche noi altri lavoratori dell'Immacolata, abbiamo tanto bisogno della preghiera, per assecondare fedelmente la volonta dell'Immacolata.

Scrivo in una carta da lettera giapponese, affinché ne abbiate l'idea, ma i giapponesi scrivono da su in giu.

Vostro nell'Immacolata

fra Massimiliano M. Kolbe

[Dopiski] Tanti saluti al P. Stella ed agli altri conoscenti. Sono certo che nel primo momento della Messa non si dimenticheranno del Mugenzai no Sono, cioe della nostra Missione. Non e vero?

Annesse carte sono il nostro indirizzo. E bene di attacare alla busta scrivendo a noi.

Risposta per fra Martino Noskiewicz: o. Metody powrócił: do Polski i nie mam obecnego jego adresu.

[1] Codex I[uris] C[anonici] can. 707 § 1 - przyp. aut.

[Przekład polski]

Nagasaki, Mugenzai no Sono
28 X 1931

Maryja!

Drogi Bracie,

Bardzo się ucieszyłem, kiedy czytałem w Twym liście o tym, czego Niepokalana chce dokonać w Asyżu [1].

Gdy chodzi o formy organizacji, to nie są one ustalone; można je więc kształtować tak, jak w różnych miejscach i okolicznościach jest to możliwe i korzystne. Jednak trzeba rozróżnić dwie rzeczy prawne: pobożny związek i sodalicję [2]. Jako pobożny związek nazywany ją MI1, to jest "Rycerstwo Niepokalanej pierwszego stopnia"; jako sodalicja, to jest z organizacją, nazywa się ona u nas MI2, to jest "Rycerstwo Niepokalanej drugiego stopnia". Kto chce należeć do MI2, powinien najpierw należeć do MI1, jak podano w dyplomiku Pobożnego Związku, lecz kto należy do MI1, niekoniecznie musi wstąpić do MI2, a nawet byłoby dobrze przeprowadzić dokładny wybór tych, którzy mogą należeć do MI2.

Teraz kończę, gdyż mam dużo pracy, i o ile mogę przesyłam błogosławieństwo kapłańskie, lecz pod warunkiem, że również Wy, Drodzy Klerycy, będziecie nas wspomagać Waszymi Komuniami świętymi i modlitwą. Modlitwa jest elementem zasadniczym w pracy nad nawracaniem dusz, gdyż nawrócenie jest łaską, którą trzeba uzyskać przez modlitwę [3]. Również my, robotnicy Niepokalanej, tak bardzo potrzebujemy modlitwy, abyśmy mogli podążać wiernie za wolą Niepokalanej.

Piszę na japońskim papierze listowym, abyście mieli o nim wyobrażenie, lecz Japończycy piszą z góry na dół.

Wasz w Niepokalanej

brat Maksymilian M. Kolbe

[Dopiski] Serdeczne pozdrowienia dla o. Stelli i dla innych mi znanych. Jestem pewny, że w memento pierwszej Mszy św. nie zapomnicie o Mugenzai no Sono, to jest o naszej Misji. Nieprawdaż?

Załączone kartki stanowią nasz adres. Pisząc do nas, dobrze będzie nakleić je na kopercie.

Odpowiedź dla br. Marcina Noskiewicza: o. Metody powrócił do Polski i nie mam obecnego jego adresu.

Przypisy

[1] Codex I[uris] C[anonici] can. 707 § 1 - przyp. aut.

[1] Siedziba filialna MI w Asyżu przez swego prezesa br. kleryka Felice M. Castagnaro zapraszała OMK na akademię ku czci Niepokalanej w dniu 11 II 1937 z racji 20-lecia założenia MI i piątej rocznicy założenia "Il Cavaliere dell'Immacolata" - zob. list br. Felice Castagnaro do OMK z dnia 10 I 1937, AN.

[2] Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 707 1 - przyp. aut.

[3] "Misje są przede wszystkim dziełem łaski, które domaga się od nas chrześcijańskiej modlitwy" - stwierdza ks. Gaston Courtois, "Duch chrześcijański to duch misyjny", tłum. z franc. Aniela Urbanowicz, Katowice 1969, 93.

329

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: dwie dwustr., trzecia jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 31 X 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dawno dość nic już nie pisałem, bo tu roboty moc.

List z dnia 11 u[b].m. w sprawie br. Ludwika otrzymawszy, sporządziłem papiery i Tokio je przyjęło chętnie.

Br. Mieczysławowi uprzednio już pozwolenie na śluby doszło i złożył je 16 bm. w dzień imienin N.O. Prowincjała, a w wigilię "Stygmatów św. O. Franciszka".

Poszły też prośby o śluby br. Zenona i br. Seweryna. Obydwaj starają się Niepokalanej służyć z wyjątkowym poświęceniem. Uważam więc, że mogą się związać ślubami wieczystymi, bo Niepokalana im dopomoże do ich wypełnienia.

Dzisiaj sobota, dzień Matki Bożej, a przy tym końcowy miesiąca różańcowego. Dostaliśmy więc od Niej "cukierek" w postaci wykończenia spłaty długów w myśl życzenia N. O[jca] Prowincjała.

Obecnie "dekiru dake" (wedle możności) będziemy się starać wreszcie dokonać ogrodzenia, choćby tylko kolczastym drutem (dużo taniej niż deskami), pomyśleć o mieszkaniu dla braci na zimę, bo obecnie śpią pod cementową dachówką (bezpośrednio) na strycha, a tu czasem i śnieg się pokazać potrafi, kuchnię jaką taką, bo obecnie na otwartym powietrzu się gotuje (bez ścian, pod blaszanym dachem) przy niej zaś jakąś spiżarkę, no i coś w rodzaju łazienki [1] (choćby tusz), bo przy gorącach letnich trudno inaczej wytrzymać, no i pralnię "jakąś".

A i ks. biskup naszej kapliczki za wystarczającą do erekcji "semipublica" nie uważa, choć o wiele bardziej wymuskana niż pierwsza w Niepokalanowie polskimi więc też trzeba o tym pomyśleć, tym bardziej, że obecna dla nas samych zaledwie starczy (8 m ´ 4 m). Osobnej zakrystii też nie ma. - A przecież jest pozwolenie na nowicjat, więc i ktoś więcej przyjść może, tym bardziej że w grudniowym numerze trzeba będzie wyraźnie ogłosić, że przyjmujemy (bo kiedyż, jeżeli nie w miesiącu Niepokalanej to zrobić).

Prócz tego poganie w sprawach religijnych przychodzą po wyjaśnienia, a i poganki chcą, ale nie możemy ich puścić poza furtę (od strony ulicy jest już odgrodzone) i dla takich więc i na wypożyczalnię katolickich książek, na odczyty, obrazy świetlne itd. coś koniecznie w naszej misji sklecić trzeba poza klauzurą.

Aha, jak się zgłoszą chłopcy szkolni dobrze się uczący, to i o zawiązkach internatu pomyśleć wypadnie i tym dzieciom dach nad głową sklecić. Ale tu rok szkolny kończy się około kwietnia, więc do tego czasu choćby i "jakiś" internat trzeba by sklecić.

Więc proszących się wydatków nie brakuje, że już nie wspomnę o potrzebie arkuszowej maszyny drukarskiej (jak zwyczajne w Niepokalanowie na 16 stron), a raczej dwóch takich, bo gdyby i maszyna do falcowania zaoszczędziła płuca braci, to, by uniknąć wkładania arkusza w półarkusz, trzeba z 24 stron przejść na 32 w jednym kawałku papieru. Wtedy jedna maszyna robi 16 stron (jedna strona), druga też 16 stron (druga strona), falcówka zaszumi i po włożeniu w okładkę, zeszyciu i obcięciu, "Rycerz" gotów. - Ale niech Niepokalana sama, kiedy zechce, to uczyni. Jej to własność i Jej sprawa.

W tych dniach skończyliśmy rekolekcje, które dawał po polsku ks. Świętek Zgrom[adzenia] Słowa Bożego z Yonedzawy (odległość może około 2.000 km).

Pisałem już może, że redaktor "Misji" z Krakowa [2] prosił o list i odpowiedzi na szereg pytań dodając, że załącza 100 zł, których nie było. Wysyłając odpowiedź zaznaczyłem, że owe 100 zł gdzieś się zabłąkały. W odpowiedzi na to przesłali OO. Jezuici 200 zł, a list wydrukowany w

"Misjach" otrzymałem w tych dniach na kartonowym papierze, prócz zwyczajnego numeru zamiennego. - Poczciwi, niech im Niepokalana nagrodzi.

U nas teraz dzięki Niepokalanej taka jedność kierunku i praca w miłości wzajemnej i poświęceniu, że aż miło, może za dobrze się nam powodzi. - Cześć na wieki Niepokalanej. Oby tak zawsze było. - Br. Aleksy mówi, że tu się czuje lepiej co do zdrowia jak we Lwowie - cześć Niepokalanej. Br. Mieczysław zgrubiał, bo ze względu na ową operację, której skutki jeszcze nie całkiem ustały, ma polecone dobrze jeść.

Co jeszcze?... Aha, kopią u nas pierwszą studnię. Dotąd bracia musieli schodzić do publicznej pompy na ulicy i czerpać wodę razem z babami i dziewkami; a w lecie to tu półnago chodzą. Chciałem już dawno z wodociągu wodę przeprowadzić, ale zażądali 130 jenów oprócz opłat miesięcznych, a tu z groszami było krucho; obecnie kopią za 55 jenów. Niezadługo będziemy czerpać. Tu kopanie to nie takie jak w Niepokalanowle polskim, bo trzeba nawet w skale kuć. Obecnie na głębokości ponad 9 m będą zdaje się nabojem skałę rozsadzać. W naszej górze ma być ponoć złoto. Kopalnia tego, tyle nieszczęść na świat sprowadzającego kruszcu, korytarzem przebija nieco nasz teren idąc potem w bok. Obecnie kopalnia ta nieczynna (chyba wyczerpała żyłę).

I jeszcze: pozostały tu jeszcze książki o. Metodego zapakowane do wysłania. Ale czy może nie lepiej zamiast opłacać wysyłkę do Polski, a z Polski znowu płacić za wysyłkę książek do nas, tam na miejscu kupić, co potrzeba. Zresztą na bilet wykosztowaliśmy się też tęgo. Więc i rachunki będą dożo więcej niż pokryte. Bilet bowiem sprawiony był ze zwyczajnych miesięcznych kwot z Niepokalanowa. Tak więc ubytek tej kwoty i tak spowodował zaciśnięcie działalności i rozwoju. - Zresztą może zanadto stronniczo piszę; dlatego poproszę o łaskawą odpowiedz przy okazji w tej sprawie: czy te książki posłać?

Nowo przybyli bracia z Niepokalanowa kiedyś na rekreacji opowiadając o tym, co Niepokalana tam czyni, wspomnieli o umniejszeniu liczby obecnych maszyn płaskich. Jednak mnie się zdaje, że lepiej mieć w pogotowiu jak największą ilość tych maszyni bo na wypadek zepsucia poważniejszego rotacyjnej lub dużego do niej motoru, na nie spadnie obowiązek wyręczenie jej i wybiedowania "Rycerza", a zaś [a] wszystkie razem się nigdy nie zepsują. - Tak mi się zdaje.

Ale już kończę, prosząc o błogosławieństwo serafickie dla nas wszystkich

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Nadspodziewanie otrzymałem aż 3 egz[emplarze] pisma "Actio Missionaria" [3] i to nie z redakcji, ale od kogoś, który adresu zwrotnego nie podał a wysłał w Nagasaki.

PS - PS - Jeszcze słówko: list poprzedni do braci posłużył za temat do jednej konferencji duchownej, by jeżeli nie ma - dzięki Niepokalanej - chęci do dezerterowania, jednak bacznie [należy] uważać, by pierwsze początki, mogące czasem aż do takiego końca przywieść, z korzeniami wyrwać. - Więc też i tamten list był wykorzystany. - I drugi list oczywiście braciom przeczytałem i cieszyli się, że N. O. Prowincjał też się cieszy: boć to rodzina jedna Niepokalanej. A - dzięki Niepokalanej - poczciwe dzieci.

Załączam nieco adresów "łapkowych".

Czemuż tak się boję Krakowa dla tych kleryków, co wzdychają za poświeceniem się Niepokalanej? Może to tylko z przyzwyczajenia?...

Aha - szykujemy japoński "Kalendarz Rycerza Niepokalanej". - Spodziewamy się, że Niepokalana na koszty pieniędzy też poszuka. Będzie to pierwszy kalendarz katolicki [4]. Gdyby inni uprzedzili, moglibyśmy wyglądać na konkurentów.

Przypisy

[1] "Japończycy lubią się kąpać. Wszystkiego potrafią się wyrzec, trudno im jednak obejść się bez codziennej kąpieli. Dlatego i w najbiedniejszym domu znajduje się kadź, w której poszczególni członkowie rodziny zażywają upragnionej kąpieli. Przy tym kąpią się we wodzie bardzo gorącej" - zob. ks. Ignacy Posadzy, "Przez tajemniczy Wschód, Wrażenia z podróży", Potulice 1939, 190-191.

[2] redaktor "Misji Katolickich" ks. Józef Krzyszkowski TJ

[3] "Actio Missionaria" - pismo w j. łacińskim dla kapłanów, wydawane przez o. Nolla dyrektora drukarni w domu wydawnictw bernardyńskich w Sapporo, w celu uzgodnienia poglądów na pracę misyjną. Zob. "Misje Katolickie" 51 (1932) 335.

[4] Kalendarz książkowy RN na 1932 rozpoczęto drukować dopiero w marcu tegoż roku (Pisma OMK II, 358 przyp. 10). Potem zaniechano ich wydawania (br. Kasjan Tetich z Japonii).

330
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 350

[Mugenzai no Sono, 1 XI 1931] [1]

PS [2] - Nic nie dopisuję, by list prędzej poszedł a nawet nie przyznamy się, żeśmy dzisiaj od Was list otrzymali z "obiecanką" 15 dol[arów], z których ani śladu w liście nie było, ani też owego "zamierzonego"? listu o afrykańskim Niepokalanowie [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Dane z listu do Niepokalanowa z 1 XI 1931.
[2] Dopisek do listu do Niepokalanowa z 1 XI 1931.
[3] Projekt założenia Niepokalanowa w Afryce nadesłał br. Leon Kodrzyński TJ. Sekretarz misyjny z Niepokalanowa przesłał list projektodawcy w oryginale o. M. Kolbemu do Mugenzai no Sono dnia 17 X 1931. Widocznie skradziono go po drodze razem z dolarami. - Por. zbiór "Listy z Niepokalanowa do naszej misji w Japonii" t. 1 (1930-1939) 99.

331
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 3 XI 1931] [1]

[PS] [2] Te czerwoności to moje dopiski na liście br. Ludwika z Tokio do mnie.
(List ciekawy [3], więc przysyłam cały).
Takiego bezgranicznego zgodzenia się na wszystko też chyba żądać nie mogą. - Co zrobić?... Najlepiej byłoby jeszcze u nas urządzić studia, bo boję się, by całkiem kleryków naszych nie zeświecczyli.
Bernardyni w Tokio tak się urządzili, że kleryków sprowadzają i u siebie uczą. - Gdyby tak oprócz o. Konstantego jeszcze jeden "profesor" mógł się tu wybrać, to sprawa byłaby rozwiązana zasadniczo. - A za 4 miesiące i bracia: Mieczysław i Aleksy też kończą filozofię (japoński rok szkolny); więc tym bardziej by trzeba. Ale niech Niepokalana sama kieruje, bo najważniejszym warunkiem, by każdy, kto tu się wybierze, był naprawdę przejęty dachem Niepokalanowa.
Przepraszam, że tak bazgrzę, ale dziś już 3 XI [a], a ja jeszcze nie posłałem; więc się spieszę.

br. Maksymilian

Przypisy
[1] Dane zaczerpnięte z treści dopisku.
[2] Dopisek do listu br. kleryka Ludwika Kuszla z 20 X 1931.
[3] W liście br. kleryk Ludwik Kuszel pisze z Seminarium w Tokio: "Czcigodny Ojcze Dyrektorze. [...] Jak zwykle trudności mam wiele, a co gorzej - polecili uszyć sutannę - dla zrównania - z początku nie chciałem się zgodzić, lecz gdy o. Rektor powiedział, że i o. Dyrektor zgodził się na wszystko [dwa pytajniki ręką OMK] - to wola Boża [...]". Por. też Pisma OMK II, 337 przyp. 3 i 360.

332
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Sono no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 5 XI [1] 1931

Maryja!
Najdroższa Mamo!
Wreszcie kradnę sobie chwil kilka, by coś przynajmniej posłać. Za życzenia niech Niepokalana nagrodzi. Nie opisuję szczegółowo, jak tu pracujemy, bo o tym co miesiąc opowiada "Rycerz", a i ostatnio "Misje Katolickie" OO. Jezuitów też obszerniejszy list zamieściły [2]. Redaktor "Misji" prosił o list i ofiarował 200 zł na misje nasze [3]. Niech mu Niepokalana nagrodzi.
Posyłam fotografię całej naszej grupy. W pośrodku Japończyk, poganin, do niedawna wróg

religii, którego jednak Niepokalana tak [a] przerobiła, że teraz stał się gorliwym szerzycielem Jej "Rycerza". W dużych ilościach wynosi na miasto i rozpowszechnia. Należy on też do przywódców młodzieży. Obecnie uczy się katechizmu [4].

* * *

Już dziś 17 XI 1931, a ja dopiero znowu ujmuję za pióro, podczas gdy kupa korespondencji czeka. - Dzięki Niepokalanej poganie coraz więcej nam czasu zabierają i do Niepokalanej się zbliżają. Czego nam najwięcej potrzeba to modlitwy, byśmy tu planów Niepokalanej nie popsuli.

Kończę, bo inaczej znowu list leżeć będzie, bo już wieczór, bracia kończą pacierze; potem kolacja itd.

Zapewne tam i klasztor pamięta o nas w modlitwach przed Panem Jezusem w Przenajświętszym Sakramencie [5]. Od modlitw zależy cały owoc naszej pracy [6].

Przesyłam fotografię nas wszystkich. Przy mnie bez kapelusza, to poganin, który przyszedł do nas z przekonaniem, że Pana Boga nie ma, a teraz pobożnie już klęka przed Przen[ajświętszym] Sakramentem i nosi na szyi Cudowny Medalik i bardzo rozpowszechnia "Rycerza". Uczy się też katechizmu i może na Boże Narodzenie dostąpi laski Chrztu św. Jest on z zawodu fotografem i te fotografie (darmo) też zrobił w wielu egzemplarzach. Jest on też przywódcą młodzieży i jak przedtem był wrogiem religii, tak teraz kolegów do religii nakłania [7]. W czapce też w pierwszym rzędzie to jeden z jego kolegów, którego przyprowadził dla zapoznania się z religią katolicką. Nad moją głową głowa Japończyka w okrągłej czapce; to też poganin przygotowujący się do Chrztu św. Pracuje z nami bezpłatnie stale dla Niepokalanej i mówi, że zawsze tak pracować pragnie [8]. - Cześć Niepokalanej.

Już dziesiąta wieczorem się przybliża, a tu jeszcze niejedno do zrobienia, więc wreszcie kończę.

Z prośbą o modlitwę
zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Matce Przełożonej [9] i innym serdecznie dziękuję za modlitwy i dotychczasowe, i przyszłe.

Nie patrząc na początek listu dzisiaj (17 XI) znowu o tej samej fotografii to samo podpisałem. Ale już ślę, jak jest.

I życzenia świąteczne wszystkim załączam. My będziemy tu w tym czasie zakopani po uszy w robocie, bo wydajemy kalendarz [10].

Przepraszam, żem tak długo nie odpisywał, ale w niebie to się odbije.

A może [b] i w innych domach PP. Felicjanek ukwestowałbym trochę (dużo) modlitw i drobnych codziennych ofiar (woli zwłaszcza).

Załączam karteczki z adresem do nas po japońsku; jak się to na kopertę nalepi, to łatwiej dojdzie.

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo X. OMK dziękuje za życzenia przysłane na imieniny, które przypadały 12 X; dalej w tekście wzmianka: "Już dziś 17 XI 31" Z całą pewnością list był pisany w listopadzie, i to z przerwami, w ciągu kilkunastu dni.

[2] Zob. Pisma OMK II, 317 przyp. 12.

[3] ks. Józef Krzyszkowski TJ

[4] Zob. Pisma OMK II, 327 przyp. 2.

[5] Klasztor Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie, gdzie odbywa się wieczysta adoracja Najśw. Sakramentu wystawionego w monstrancji.

[6] Por. Pisma OMK II, 328a przyp. 3.

[7] OMK pisząc list po dłuższej przerwie, powtarza to co już powiedział o Pawle Nishiya, tylko w innym ujęciu. Do pomyłki przyznaje się przy końcu listu.

[8] Trudno ustalić nazwisko.

[9] S. Maria Wiktoryna Chomentowska, felicjanka, przełożona domu macierzystego na Smoleńsku w Krakowie

[10] Zob. Piania OMK II, 329 przyp. 4.

333
Do internistów w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: na AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 532-535.

[Mugenzai no Sono, 29 XI 1931] [1]

Drogie Dzieci!

Dawno Wam już obiecałem odpisać na list powinszowaniowy, a tymczasem dotąd nic. Co robić, kiedy pierwsze miejsce oddaje się tu poganom, a potem dopiero myśli o tych, co Niepokalaną już kochają.

Nie wątpię zaś, że Ją kochacie, bo inaczej po co byście przyszli do Niepokalanowa.

Nasamprzód więc, niech Niepokalana Wam zapłaci za dobre serce wyrażone w owym liście. Co mnie najbardziej cieszyło to to, że wiele razy tam powtarzało się imię słodkie Niepokalanej i wielu mniej lub więcej wyrażało prawdziwie cel M. I.

I ja Wam też niech trochę życzeń prześlę. Tym bardziej, że i święto Niepokalanej już minie, i Święta, i Nowy Rok za pasem.

A czego [a] Wam życzyć?

Moi Kochani, doświadczycie w życiu nawet na tym świecie, że cała doskonałość świętości, cała gorliwość działania, cała skuteczność misji polega nie na wielkiej mądrości, wielkim sprycie, talentach, a nawet nie na ilości modlitw i pokut, ale jedynie na doskonałości świętego Posłuszeństwa. A dlaczego? Bo przez św. Posłuszeństwo okazuje się pewna wola Boża, wola Niepokalanej; przez święte Posłuszeństwo stajemy się naprawdę narzędziem w ręku Niepokalanej, jak tego wymaga dyplomik M.I.; przez święte Posłuszeństwo wola nasza łączy się z Jej wolą tak, jak Jej wola jest ściśle zjednoczona z wolą Bożą; przez święte więc Posłuszeństwo stajemy się ściśle, matematycznie nieskończenie mądrzy w działaniu, nieskończenie potężni i mądrzy, i dobrzy, bo wola Boża nieskończenie i mądra, i dobra, i potężna zawsze być musi... Co za podwyższenie człowieka - nieskończone. Cóż wobec tego znaczą najbardziej oklaskiwani geniusze. - Nic więc dziwnego, że działając wedle św. Posłuszeństwa najwięcej i najlepiej czynimy. I wtedy najświęciej też działamy.

Tego więc i Wam, Drogie moje Dzieci, z całego serca życzę, i tego tylko, bo wszystko inne, o tyle tylko przedstawia jakąś wartość, o ile zgodne jest z wolą Niepokalana czyli z wolą Przenajświętszą Bożą.

Dlaczego jednak piszę wola Boża i wola Niepokalanej, a nie tylko wola Boża? - Moi Drodzy, Pan Bóg jest nieskończenie miłosierny, ale też i nieskończenie sprawiedliwy. Niepokalaną zaś stworzył na to, by Jej oddać królestwo tylko miłosierdzia. My zaś oddaliśmy się Niepokalanej jako narzędzia w Jej ręku nie dla karania sprawiedliwego, ale dla zbawienia biednych dusz, więc jesteśmy narzędziem miłosierdzia Bożego.

Kończę, bo tak roboty dużo, że aż!

Myślimy na serio o kalendarzu, ale podobno i za papier na niego trzeba będzie zapłacić - i tu ćwiek (a kto wie, jak z pocztą?).

Z prostą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] I O. Justynowi: za miłe wspomnienie o czerwonej palmie serdeczne dzięki [2].

Przypisy

[1] Zob. dzienniczek korespondencji OMK.

[2] O. Justyn Nazim był wówczas rektorem Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie. W życzeniach imieninowych dla OMK uczynił on aluzję do możliwości męczeństwa solenizanta za wiarę w Japonii.

334
Do o. Justyna Nazima

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952. 462-463.

[Mugenzai no Sono, listopad 1931] [1]

Maryja!
Cześć Niepokalanej, że Łotwa do Niepokalanej się garnie i Jej "Rycerz" zaczyna majaczyć, choć na dalszym jeszcze horyzoncie [2]. Zdaje mi się, że na "Rycerza" francuskiego, angielskiego i hiszpańskiego też już duży czas. A i włoski, niemiecki i inne mogą pomału stawać do kolejki [3]. Zresztą to sprawa Niepokalanej. Niech więc Ona sama pomyśli. Także "Rycerz" esperanto znalazłby pewne powodzenie nawet tu w Japonii.
Rzeczywiście Niepokalana podwoiła 15 dolarów do 30, bo też i "irimas deshita" - było potrzeba. I pocztówki kalendarzowe podrukowaliśmy (są w "Rycerzu" japońskim) i dość sporo, cześć Niepokalanej, wraca z zamówieniami. I pocztówki "Rycerzowe" trzeba by do grudniowego "Rycerza" włożyć i o czekach nie zapomnieć. Ale nie możemy dać rady drukować tego wszystkiego u siebie [a], więc do miasta trzeba płacić. W sprawie maszyny też się modlimy.
Niepokalana tak nam pousuwała trudności i umila pracę, że Jej sprawa rozwija się teraz swobodnie i Jej "Rycerz" coraz nowe zdobywa forty.
Niedawno pisał jakiś szyntoista, że poznał, iż nasza religia jest prawdziwa i prosił o podanie czasu, kiedy mógł przyjść porozmawiać. Ale uprzedzam naszych oficjalnych kronikarzy. Więc niech to w swoim czasie napiszą.
Co do sprawy statutu M.I., to zdaje mi się, że bardzo ważną rzeczą jest utrzymanie jasnego podziału między M.I.1 i M.I.2.
M.I.1 - to "Pia Unio" w znaczeniu prawnym, kodeksowym (kan. 700-707, 725), "bez ścisłej organizacji, lecz na zasadzie dyplomika, by każdy łatwo mógł do niej należeć.
M.I.2 - to "sodalitas" w pojęciu prawnym (te same kanony prawa), posiadająca ścisłą organizację. Zdaje mi się, że do niej należałoby przyjmować z wielkim doborem. Członkowie Jej mogliby być zelatorami dla M.I.1 i na miesięcznych zebraniach poświęconych w lwiej części pokornej modlitwie do Niepokalanej, mogliby zdawać sprawę z działalności i zastanawiać się nad środkami do dalszego działania. Im pokorniej i ciszej działać będą, tym więcej zrobią; im mniej o nich inni wiedzieć będą, tym łatwiej dostaną się, gdzie diabeł Niepokalanej nie chce.
Partykularne zaś ich statuty byłyby różne, wedle różnorodności stanów, wieku, płci itp. Zawsze jednak każdy członek przedtem musi należeć do M.I.1 i wykazać w niej swą gorliwość.
Do ważności uchwał potrzebne by było zawsze potwierdzenie ks. moderatora.
Ale chciałbym podkreślić, by te dwie rzeczy: M.I.1 i M.I.2 tak jasno były rozróżnione, żeby osłabienie ich lub zwinięcie M.I.2 zasadniczo nie decydowało o losach M.I.1.
W Grodnie próbowałem zorganizować M.I.2 i doświadczyłem, że nieodzowną jest przy tym opieka ks. moderatora, który musi mieć czas na to, by nie opuścił żadnego zebrania. A o to nieraz po parafiach trudno.
Muszą też stowarzyszeni M.I.2 mieć możność wypowiedzenia się raz na miesiąc, co też nie wszędzie łatwo da się uskutecznić. Lecz przy większej gorliwości księży by się też dało.
Zdaje mi się też, że bardzo pożądaną rzeczą jest możliwie jak największą opieką M.I. otoczyć seminaria duchowne, by stamtąd wychodzili księża rozkochani w Niepokalanej, w Jej M.I. i w Jej "Rycerzu". Dlatego warto by słać do każdego seminarium tyle "Rycerzy", ilu jest alumnów, bez pukania o zapłatę. A może już to jest?
Alem się rozpisał, a tu roboty moc. Więc na razie kończę, prosząc o modlitwę, byśmy tu nie dali rady przeszkadzać Niepokalanej, ale dali się Jej swobodnie prowadzić.
A jeszcze - potwierdzenie prawne w Rzymie, odpusty, "Prymaria" w Rzymie itd., to wszystko oczywiście dotyczy M.I.1 czyli "Pia Unio", więc chociaż wszyscy członkowie jako należący do M.I.1 biorą w tym udział, to jednak nie dotyczy M.I.2, jako organizacji. Ścisłe biorąc prawnie „Prymaria" nawet co do M.I.1 (jako Pia Unio) nie ma żadnych praw w stosunku do kół agregowanych (kan. 722 § 2), więc jest swoboda w działaniu. W swym czasie pisało mi Kolegium

w Asyżu w sprawie podobnej M.I.2. Odpowiedziałem im - też rozróżniając M.I.1 i M.I.2 i zaznaczając, że statuty M.I.2 nie są określone, więc swobodnie je tworzyć można; z czasem Niepokalana może i zrobi jedną silną organizację.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Trudno dokładniej ustalić datę, nie mając oryginału. W każdym razie data - listopad 1931 - wydaje się być pewna z następujących powodów: 1) Br. Grzegorz Siry w liście z 29 XI 1931 pisze: "Kronika Mugenzai no Sono, 17 XI 1931. Zamówienia na kalendarz Rycerza Niepokalanej napływają dziennie ponad 40, ponad 50 zamówień. Dzięki Niepokalanej". Odpowiada to wzmiance w liście OMK: "I pocztówki kalendarzowe podrukowaliśmy (są w «Rycerzu» japońskim) i dość sporo, cześć Niepokalanej, wraca z zamówieniami". 2) Br. Celestyn Moszyński w liście z 29 XI 1931 donosi: "Jeden czytelnik jeszcze coś w sierpniu prosił o «Rycerza» od stycznia i zaznaczył, że myśli o wierze katolickiej jako o prawdziwej [...] Z listu wynika, że albo już ochrzczony, albo wkrótce będzie. Cześć Niepokalanej!" Zapewne o tym samym czytelniku myślał OMK, zaznaczając: "Niedawno pisał jakiś szyntoista, że poznał, iż nasza religia jest prawdziwa [...] Ale uprzedzam naszych oficjalnych kronikarzy."

[2] AN posiada materiały dotyczące Niepokalanowa łotewskiego dopiero od 1936 r. Korespondencja z panią Linkiewicz w tej spranie musiała się zacząć w listopadzie 1931, jak wynika z listu.

[3] Zob. Pisma OMK II, 312.

335
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 11(1952) 51-54.

[Mugenzai no Sono, 2 VII 1931] [1]

PS [2] - Do i tak już tęgo łatanego listu jeszcze łatka.

Przede wszystkim nieskończone dzięki Niepokalanej za wszystko, co raczy czynić i w swoim polskim, i w swoim japońskim Niepokalanowie.

N. O. Prowincjał pisał o wyniku wizytacji w Niepokalanowie [3]. Długi, wziąwszy pod uwagę obrót Niepokalanowa i trzyletniość spłaty [4], nie wydają mi się bynajmniej poważne. A co najważniejsze i co z listów też promieniuje to to, że Niepokalanów jest "Jej": Niepokalanej. Bo to doprawdy jego najistotniejsza istota.

Powiem szczerze, że podziwiam czasem Ojca Drogiego ufność. Zdaje mi się, że z tymi łaskami co obecnie, ja bym się tam załamywał. I nic dziwnego, bo Niepokalana daje każdemu takie i tyle łask, ile i jakich mu potrzeba do spełnienia Jej planów. Na jakie więc... ale gdzie mnie myśli niosą.

W sprawach M.I. nie mam jasnych szczegółowy ale zdaje mi się, że w każdym kraju powinien powstać Niepokalanów, w którym i przez który ma rządzić Niepokalana wszelkimi najnowszymi nawet środkami, bo przecież wynalazki naprzód powinny służyć Jej, a potem do handlu, przemysłu, sportu itd. (więc prasa, a teraz to i radio nadawcze, filmy? i w ogóle co jeszcze się kiedykolwiek wymyśli w kierunku oświecenia umysłów i zapalenia serc). Taki Niepokalanów może i sam też nowsze sposoby skuteczniejsze wynajdywać i stosować.

To co do środków naturalnych. Aha, zdaje mi się, że obok "Rycerza" (dla wszystkich) i "Rycerzyka" dla dzieci z czasem staną do boju inne wydawnictwa periodyczne (dzienniki, tygodniki, miesięczniki i kwartalniki - poważne) i nieperiodyczne (broszury, książki) dla obszerniejszego spraw jakich omówienia [5]. - Dla poszczególnych zaś połaci kraju (wedle potrzeby) mogą wychodzić też dodatki czy wydania specjalne. To wszystko, to mówienie piórem dostosowane do różnych warstw społeczeństwa, stanów, warunków. - A charakter przenikający to wszystko to: "przez Niepokalaną" a cel - to podbić świat cały i każdą duszę z osobna Niepokalanej, a przez Nią Przen[ajświętszemu] Sercu Jezusowemu.

Kiedym się już mimowolnie tak rozpaplał, niech jeszcze coś dorzucę tym bardziej, że to nowenna teraz do Niepokalanego Poczęcia.

Słowo drukowane, czy przesłane przez fale radiowe, albo obrazy czy drukiem, czy przez telewizję radiową przesłane, czy kino lub inne środki to dużo, ale jeszcze nie wszystko, by nauczyć wszystkich i każdego z osobna kim jest Niepokalana i zagrzać do miłości ku Niej, a przede wszystkim rozpalić tą istotną miłością, miłością nie tyle uczucia jak woli jednoczącej się z Wolą Niepokalanej, jak Ona Wolę swą ma ściśle zjednoczoną z Wolą Bożą, Sercem Boga. - Trzeba, zdaje mi się, by ci pracownicy pióra czy mikrofonu, czy ekranu, czy w inny sposób wychylali się i poza ogrodzenie Niepokalanowa i jeździli, zbliżali się osobiście do dusz przez rekolekcje, misje, odczyty

i spowiedzie, przez organizowanie i wizytowanie M.I.2, a po powrocie lepiej poznają, co i jak należy w tej chwili dla tego kraju czy okolicy pisać. Ponadto ustnie też żywiej do serc przeniknąć zdołają.

By jednak jednoczyć ich z Niepokalaną, muszą sami też bardzo starać się o coraz ściślejsze zjednoczenie swej woli z Jej Wolą czyli Wolą miłosierdzia Bożego, czyli pragnieniem Prz[enajświętszego] Serca Jezusowego. - Stąd po dokonanym wypadzie poza płot święty Niepokalanowa, jak żelazo do magnesu, do niego ciągnąć będą i po skończeniu pracy tam się ukryją, by oczyścić się z kurzu ziemskiego, pozagajać zadraśnięcia wśród kolców i "na miejscu osobnym" [Łk 9,10] nabrać znowu ducha i siły do dalszych wypadów.

I bracia też z drukami i medalikami wedle potrzeb poszczególnych połaci kraju roić się wszędzie będą, ale też z myślą w Niepokalanowie, gdzie w pokornym posłuszeństwie z radością spalą ogniem miłości drobne plamy nabyte wśród podróży i z przebywania między świeckimi.

Tak Niepokalana sama co dzień bardziej owładnie duszą każdego poświęconego Jej w Niepokalanowie i przez nas wchodzić będzie do dusz, by je oczyścić, upiększyć i Jezusa tam wprowadzić. Alem się zanadto może rozpisał, Ale niech będzie.

Ponieważ mamy zdobyć cały świat i każdą duszę z osobna i dopilnować, by sztandaru Niepokalanej nikt na przyszłość nie strącił z dusz, które teraz są i będą, oczywiście będzie potrzebna i organizacja. Toteż wyobrażam sobie, że w każdej miejscowości z czasem nie będzie duszy, która by nie nosiła na szyi Cudownego Medalika i nie należała do M.I.1 (wedle dyplomika). Ponadto w każdej miejscowości powstanie koło, nie tyle liczne, ile gorliwe M.I.2, a raczej różne koła wedle różności stanów, warunków i okoliczności, których celem będzie spełnić w granicach swej możliwości, co my bezgranicznie czynimy w Niepokalanowie, gdyż całe życie jedynie w tej sprawie poświęcamy, a oni mają i inne godziwe cele.

I oni będą się przede wszystkim starać zjednoczyć swą wolę z Wolą Niepokalanej, czyli kochać Ją jak najgoręcej, a następnie rozniecać ten ogień dookoła wedle możności nie tylko prywatnie, każdy z osobna, ale też "socialiter", wspólnie obmyślając po temu środki, rozważając wyniki i ulepszając wedle doświadczenia metody działania, by jak najprędzej Niepokalana zdobyła przez nich serca wszystkich, na których mogą oni mieć jakiś wpływ. Instrukcje, dyrektywy, wizytacje, pomoce otrzymają z Niepokalanowa, gdzie będzie tylu ojców, by starczyło na obsłużenie wszystkich miejscowości danego kraju.

Stopnieją wtedy herezje, odszczepieństwa, powrócą zatwardziali grzesznicy przez Niepokalaną do Pana Boga, do Jego miłującego Serca, i - pochrzczą się wszyscy poganie i spełni się to, co przewidywała bł. Katarzyna Labouré, której Niepokalana objawiła Cudowny Medalik, że Niepokalana będzie "Królową całego świata" i "każdego z osobna" [6].

I jeszcze zdaje mi się, że wszystkie Niepokalanowy poszczególnych krajów stanowić będą jedną całość ściśle zwartą, jedną armię światową walczącą nieustannie aż do skończenia świata z tym, o którym jest powiedziane, że chociaż "Ona zetrze głowę twoją", "ty będziesz czyhał na piętę Jej" [Rdz 3,15]. - Więc do końca świata nie przestanie on kusić, bruździć, wysilać się, walczyć, ale tylko o tyle, o ile mu Niepokalana pozwoli, czyli, o ile to będzie potrzebne dla zebrania zasług w zwycięstwach pewnych zawsze, jeśli pod Jej sztandarem i z Nią, i przez Nią, i dla Niej, i w Niej.

Przepraszam, alem się może zbyt rozgadał.

Oremus ad invicem

br. Maksymilian naprawdę słaby
i głupiutki

[Dopisek] Ale to wszystko sprawi Ona sama.

Redakcja "Rycerza" ongiś zaczęła zaprawiać się do roli "agencji prasowej" przesyłając "świeże, ciepłe jeszcze korekty" a także i odbitki klisz swemu "koledze" "Rycerzowi" japońskiemu. Chwalebny to zwyczaj i pożyteczny, bo rzeczywiście korzystało się z tej "agencji". Dobrze było ją wznowić, tym bardziej że może trzeba będzie się i przyzwyczajać powoli do słania do wielu "Rycerzy" rożnych krajów takich szybkich wiadomości.

Przesłany po japońsku list dra Kaneki do br. Zygmunta - dostałem i odczytałem. - Jest to list jego syna budowniczego, którego znaliśmy. - O wizytówkach, nic nie wiedziałem. Nie pamiętam

przynajmniej. Nie wiem. - Dobrze, ze skonfiskowane [7].

Pozostała tam "Summa S. Thomae", którą nieoprawną przywiozłem z Rzymu, przydałaby mi się teraz. - Też św. Teresy od Dziec. Jezus ze 2 biografie i z jeden Nowy Testament po polsku.

Dotąd 2 XII - jeszcze pieniądze nie nadeszły, a zwykle już 25 były; gdyby więc były wysłane jak zwykle (w ostatnich miesiącach) można się upomnieć w banku, czy czasem z powodu zamieszek wojennych w Mandżurii i ten list się nie "zamieszał". A może go bank wysłał okrętem dla pewności, a wtedy nie wytrzymamy aż do jego przyjścia.

Przedwczoraj (nowenna do Niepokalanej) "Kronika Seraficka" z Ameryki [8] przesłała 20 dol[arów] za list nadający się do druku - podpisany o. Józef O[rdinis] M[inorum] C[onventualium] - Miles [9] i to nas poratowało, ale i tak wypłaty powstrzymywane, choć pod koniec miesiąca i piekarz, i mleczarz przynoszą rachunki nie licząc innych. - Cześć Niepokalanej.

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z treści listu OMK.

[2] Dopisek do listu br. kleryka Mieczysława Mirochny z 21 XI 1931.

[3] o. prowincjał Kornel Czupryk wizytował Niepokalanów w dniach 4-8 XI 1931.

[4] Należność za maszynę rotacyjną firmy König & Bauer z Würzburga zakupioną dla drukarni RN rozłożona była na 3 lata.

[5] Plany OMK stopniowo się spełniały: "Rycerzyk Niepokalanej" zaczął się ukazywać od maja 1933 r. "Mały Rycerzyk Niepokalanej" zaczął wychodzić w września 1958. "Mały Dziennik" zaczął wychodzić w maju 1935. "Miles Immaculatae" zaczął wychodzić jako kwartalnik od 1 kwartału 1938 do września 1939 włącznie. Na prawach rękopisu ukazywały się: "Biuletyn M.I." od kwietnia 1935 (w 1935 wyszły tylko cztery numery); od września 1937 pismo to wychodziło pod zmienionym tytułem: "Informator Rycerstwa Niepokalanej - Pismo dla Kół M.I." oraz "Biuletyn Misyjny Mugenzai no Sono" od stycznia 1939 do września 1939. Niepokalanów wydawał również kalendarze, książki i broszury.

[6] Zob. Pisma OMK II, 301 przyp. 7.

[7] Por. Pisma OMK II, 327.

[8] "Kronika Seraficka - The Seraphic Chronicle" - ilustrowany miesięcznik, wydawany od 1927 przez polską prowincję franciszkańską w USA. List, o którym mowa, wydrukowany jest w "Kronice Serafickiej" 5 (1931/1932) 83-84, w rubryce: "Z naszych Misji".

[9] O. Józef, franciszkanin, który przesłał w imieniu "Kroniki Serafickiej" ofiarę 20 dolarów na misje, to o. Józef Kordas, redaktor "Kroniki Serafickiej".

336
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 5 XII 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Mimo rekolekcji - jako przed Niepokalanym Poczęciem - siadam i piszę w odpowiedzi na list z 14 XI 1931, gdyż termin 3-lecia profesji czasowych braci Zenona i Seweryna [a] upływa z dniem 15 bm. - Przesyłam relacje braci o nich na piśmie [1]. Co do br. Zenona to prawda, że upiera się nieraz przy swoim zdaniu, "targuje", i to bracia widzą, ale nie wiedzą, że zanim słońce zajdzie przychodzi po takim upadku i nieśmiało mówi: "Proszę Ojca, co ja mam robić, żeby się poprawić" i wyrzeka, że postanowienia nie skutkują. "Chyba ja już najgorszy ze wszystkich". "Gdybym tak ja nie kierował, ale br. Sergiusz (razem pracują), może by było lepiej". Przy tym kocha modlitwę i rzeczywiście poświęca się bezgranicznie sprawie Niepokalanej nie uważając na siebie. Sądzę więc, że jeżeli nie uważa słabości swoich za dobre rzeczy, ani nawet ich nie lekceważy, ale żałuje i stara się, to mu Niepokalana dopomagać będzie. A teraz może mu Pan Bóg trochę słabości zostawia, by miał powód do upokarzania się, bo jest on tu skądinąd bardzo pożyteczny - tak mnie się zdaje. Br. Seweryn też poświęca się bardzo dla sprawy Niepokalanej, tak że muszę go powstrzymywać, by zbyt nie narażał zdrowia przy pracy. - Obydwaj są to jeszcze "grodzieńczycy", którzy przyszli do klasztoru nie z tą myślą poświęcenia się Niepokalanej, ale wstąpienia do klasztoru franciszkańskiego. Więc jako tacy musieli dopiero potem urobić sobie ducha Niepokalanowa. - Zdaje mi się, że obydwaj poświęceniem swoim zasługują na dopuszczenie do ślubów.

Ciekawa rzecz, że ci, którzy przyszli na wezwanie poświęcenia się Niepokalanej czyli "przyszli na świat zakonny w Niepokalanowie" różnią się jednak zwyczajnie od innych. Tak żyją Niepokalaną.

Dzięki Niepokalanej, że tak miłosną i potężną dłonią prowadzi swój Niepokalanów polski. Nawet niedobór, wobec rozkłada spłat na 3-lecie i wysokości obrotu, nie zdaje mi się poważny [2].

Oby Niepokalana sprawiła, by o. Konstanty oddał się Jej bezgranicznie z poświęceniem, bez

szukania własnego zadowolenia, bo doprawdy mnie samemu trudno wszystkiemu podołać i już pamięć za twarda do dobrego wyuczenia się języka, a i chodzi o przyszłość. - Jak tylko trochę będzie finansowo lżej, poślę mu najlepszy podręcznik do języka japońskiego.

Teraz wypłaty pozawieszałem, bo w listopadzie Niepokalanów nic przesłać nie mógł, a dziś otrzymałem list, że wyślą 70 dol[arów] i 100 zł tylko, bo na razie ciężko, i równocześnie z Tokio od br. Ludwika, że do Nowego Roku nasze długi w związku z uczeniem się tam br. Ludwika dosięgną 200 jenów (100 dol[arów]), a tu tak by trzeba wydać kalendarz, bo to będzie pierwszy katolicki kalendarz. Na to by trzeba około 1000 zł pol[skich] - no i sprawa krzycząca rozbudowy w związku z zimą. Ale Niepokalana o wszystkim wie. Mimo wszystko u nas bardzo teraz miło, bo nikt nie narzeka, ale wszyscy jedną duszą kochają Niepokalaną i Jej służą. - Cześć Jej za to.

Kończę, by dziś jeszcze ten list pchnąć.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe z dziećmi

PS - 1) Ponieważ coś przynajmniej [b] przyjdzie, to my tu spokojnie przebiedujemy przy pomocy Niepokalanej, tym bardziej, że i w Niepokalanowie niedługo się żniwo rozpocznie i myśmy tu do grudniowego powkładali czeki (chociaż niewiele można na to liczyć).

2) - Niepokalana sprawiła, że opinia katolicka bardzo teraz nam sprzyja i pisma jakby na wyścigi o nas przychylnie piszą. - Taka to taktyka Niepokalanej: nasamprzód Kalwaria, a potem Tabor. - Cześć Jej za wszystko. "Kronika Seraficka" w Ameryce za list do członków M.I. (w niej jest "Kącik M.I.") przesłała 20 dol[arów] z prośbą o więcej. - Cześć Niepokalanej. - Powiedziałem tymi czytelnikom, ze im kiedyś osobiście więcej opowiem [3].

Czy mógłbym poprosić dla przyśpieszenia, wobec kan. 577 [4], o odpowiedź telegraficzną w sprawie ślubów, np.: "tak", w którym by się rozumiało i upoważnienie [5], i pozwolenie, i wszystko.

Wesołych Świąt.

Przypisy

[1] OMK prosił o dopuszczenie do profesji wieczystej braci Zenona Żebrowskiego i Seweryna Dagisa już w liście z 31 XI 1931 (Pisma OMK II, 329), ale o. prowincjał zażądał relacji procesów o nich, co opóźniło sprawa. Por. też Pisma OMK II, 337 i 338.

[2] Zob. Pisma OMK II, 335 przyp. 4.

[3] Zob. Pisma OMK II, 335 przyp. 8.

[4] Kan. 577 § 1 brzmi: "Śluby czasowe należy bezwłocznie odnowić po upływie czasu, na który zostały złożone".

[5] Upoważnienie do przyjęcia profesji.

337

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: ms, częściowo rkps. AN. Ms: dwie karty jednostr. zapis. Rkps: dwie karty (dwie zewnętrzne strony koperty) jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono,] 12 XII 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

W odpowiedzi na list z 23 listopada donoszę, że ponieważ relacja braci profesów była na ogół pomyślna, bracia Zeno i Seweryn odprawiają już rekolekcje. Na przyszłość relacje braci profesów dołączał będę [1].

Rektorowi [Seminarium] w Tokio [2] jako też br. Ludwikowi przesłałem odpowiedź N. O. Prowincjała w sprawie noszenia habitu [3]. Bracia Mieczysław i Aleksy razem przechodzą teraz drugi rok filozofii i skończą go z końcem japońskiego roku szkolnego, tj. w środku marca. Czy ich przyjmą do Seminarium w Tokio - bardzo wątpię, bo profesorzy są zasadniczo przeciwni przyjmowaniu nie-Japończyków, gdyż Seminarium to jest dla tubylców (jedynie rektor w poczciwości swojej dla nas przeforsował br. Ludwika). Można by mieszkać u OO. Bernardynów i chodzić, a raczej jeździć na wykłady do Seminarium, ale nasamprzód musieliby na to przystać OO. Bernardyni, następnie odległość olbrzymia, a wreszcie sami OO. Bernardyni wolą uczyć kleryków swoich we własnym konwencie i nie wysyłają ich do Seminarium twierdząc, że poziom jest tam

zbyt niski, gdyż Japończycy słabują w łacinie. OO. Salezjanie urządzili się tak, że też sami u siebie uczą swoich kleryków, chociaż we dwóch tylko Ojców, którzy przy tym jeszcze muszą prowadzić parafię, tak słyszałem. - Czy by więc nie można było otworzyć i u nas dom[u] studiów - (by nie trzeba było chodzić z egzaminami gdzie indziej) a ja bym z o. Konstantym, zdaje mi się, dał sobie już radę [a]. A to z następujących przyczyn: 1) filozofia już mi odpadnie, 2) zdrowie - dzięki Niepokalanej - teraz niezłe, 3) czas i zdrowie potrzebne do dostania się do Seminarium i z powrotem też się zaoszczędzi (no i koszt tej codziennej podróży też), 4) bardzo jest też prawdopodobne, że klerycy diecezji nagasackiej [b] nie zostaną przyjęci do Seminarium w Tokio (racje znam lepiej od biskupa), a wówczas nie będę mógł się wymówić od uczenia w Seminarium diecezjalnym, a może lepiej by było, by raczej tych 11 kleryków przychodziło do nas i studia były kierowane przez nas. A teraz zdaje mi się, że okazja jest dobra, bo zgoda zawarta tylko do końca filozofii; więc bylebym tylko wcześnie (zanim biskup mógłby otrzymać ewentualną odmowną (może przyjmą?) odpowiedz z Tokio) zdołał powiadomić o otworzeniu u nas studiów, już będziemy na koniu. - Boję się jednak, bym zanadto nie nalegał, bo pragnę tylko Woli Niepokalanej przez św. POSŁUSZEŃSTWO.

Br. Marian chwiał się w powołaniu i wczoraj opuścił Mugenzai no Sono, ale we 2 może godziny potem (doszedł tylko do tramwaju) z płaczem powrócił, prosząc ponownie o przyjęcie. Żal mi go było i jako pierwszego [c] ze skośnookich braci wpuściłem go znowu za furtę. Natychmiast kazałem mu rozpocząć [d] rekolekcje i dziś rano otrzymał po raz wtóry habit oblacki. Nie wiem, czy to w porządku, a tym bardziej nie wiem, czy można mu skrócić oblaturę czy nie, bo prawo nic o oblaturze w podobnym wypadku nie mówi. Tutaj o Zakonie nawet księża nie mają wyrobionego pojęcia, a krewni to już tęgo starają się przeszkadzać; napisali mu raz nawet, że jeżeli klasztoru nie opuści, to będzie "oki [e] tsumibito" (wielkim grzesznikiem) - tak bałamucą. Tym bardziej było mi go żal, gdy powrócił.

Postaram się przesyłać artykuły do "Rycerza" polskiego; jakoś ten czas tak ucieka, że go dogonić trudno.

Ojciec Metody nosił się z zamiarem zebrania w Polsce przez odczyty o Japonii dużych funduszów na rozbudowę Mugenzai no Sono [4]; teraz, gdy Niepokalanów obciążony nową maszyną w listopadzie i dotąd - miesięcznego - przesłać nie mógł, może w sam raz duże kapitały już pozbierał? To byśmy się nie ziębili jak np. dzisiaj z powodu niewykończenia jeszcze budynku z braku forsy.

Dzięki Niepokalanej duch bardzo dobry. Tylko bardzo brak jeszcze rąk do pracy.

Na Boże Narodzenie będziemy znowu mieli chrzest przez "Rycerza", a noże nawet dwa - cześć Niepokalanej. - Już teraz po dziewiątej wieczorem, a nasi katechumeni jeszcze nie powrócili z propagandy "Rycerza" z okazji pewnego odczytu na mieście.

Kończę, bo spowiedź braci.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo dla nas wszystkich

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Bracia na rekreacji (przy falcowaniu) dowodzili, bym upomniał się o dwóch jeszcze braci, co mieli przedtem przyjechać, a raczej prosił od razu okrągło o czterech. - Rzeczywiście, ani sami nie możemy znaleźć czasu nawet na wykończenie obecnego budynku, ani nie mamy za co nająć innych do pracy - lecz Niepokalana sama o wszystkim pomyśli. - Cześć Jej za wszystko.

Widok zaś codzienny biednych pogan rozpala chęć rozwinięcia i rozszerzenia działalności, ale brak głów, rąk i środków. lecz w Niepokalanej nadzieja, że przecież kiedyś z internatu Niepokalanowa poprzez nowicjat, klerykat i święcenia wyjdzie cała falanga pracowników, a i setki braci rozproszy się po świecie, by budować nowe Niepokalanowy, składać czcionki, prowadzić maszyny itd., itd. Już i pół do jedenastej, więc kończę.

PS [5] - 13 XII po zaklejeniu. - W nocy i dziś zawieja śnieżna. Na twarz padał mi śnieg, że trzeba [f] było się nakryć z głową, by móc spać. Kołdry braci (na strychu) białe, a w miednicach gęsto. Z radością sobie o tym przy śniadaniu opowiadali, ale ja boję się trochę o zdrowie. Więc rozbudowa zdaje mi się bardzo pilna. Przynajmniej na jakie 2.000 złotych (tj. 400 jenów). Ale poza zwyczajną miesięczną kwotą. A teraz to i na listopadową jeszcze czekamy. Rozumiem, że Niepokalanów ma

teraz wydatki nadzwyczajne; ale w Niepokalanej nadzieja. - Zresztą Niepokalana pamięta o nas i nie trapię się, ale uważam za obowiązek napisać.

Nie rozkleiłem listu, bo zakleiłem go w sobotę w dzień Matki Bożej, więc boję się, bym teraz znowu nie pozmieniał, co już napisane, zwłaszcza w sprawie studiów.

[Dopisek] [6] List ten jakoś nie chce pójść. Dziś 15 XII - oktawa Niepokalanego Poczęcia - powrócił z poczty. Adres nasz japoński zrozumieli zaraz, a pisma maszynowego jakoś nie przeczytali.

Ale go ślę jakim jest, bez zmian. - Dziś oktawa Niepokalanego Poczucia, a jeszcze kwoty listopadowej ani w części nie widać...

(16 XII) Wczoraj 15 XII przyszedł wieczorem telegram z Niepokalanowa (w odpowiedzi): "Wysyłamy już za grudzień". - Cześć Niepokalanej.

Teraz deszcze, ale niezimne. Coś tu smarowali i zdrapywali [7].

16 XII. Ciekawy to list, bo tak posklecany. Chciałem już podrzeć i inny napisać świeżo, ale tak jak teraz będzie wierniejszym obrazem zmian. - A do tego od dłuższego czasu nawiedzają mnie wrzody; co jeden dojrzeje i pęknie, to drugi zaczyna róść; też i dzisiaj brat jeden podtrzymywał mnie przy Mszy św., i z powodu podwyższonej temperatury (trochę) trudniej pracować. Nie ma jednak nic groźnego, tylko bolesne jest dopokąd wrzód nie pęknie. Dwa razy lekarz mi wrzody przecinał, ale nic na przyszłość nie zapobiegł. Mają być tego przyczyną bakcyle.

Cześć Niepokalanej.

(Kto wie, kiedy bym posłał, gdybym przepisywał).

Co do kleryków jeszcze jedna możliwość: mieszkać u Bernardynów i uczyć się u nich w Tokio, ale wiem, że oni nie mają jeszcze stałego mieszkania, więc czy mają miejsce? - dla obcych zwłaszcza? czy zechcą?; różnica ducha...

Bardzo przepraszam za pstrokaciznę.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 36 przyp. 1.
[2] Zob. Pisma OMK II, 264 przyp. 7.
[3] Zob. Pisma OMK II, 331 przyp. 3.
[4] Nic nie wiadomo o zbieraniu ofiar na cele misyjne przez o. Metodego Rejentowicza.
[5] Pisane na kopercie listu, który się wrócił, a koperta posłużyła jako dodatkowa karta do pisania.
[6] Pisane na kopercie listu.
[7] Zdanie napisane w miejscu uszkodzenia koperty.

338

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Magenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Magenzai no Sono, 19 211 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dopiero co posłałem list, a już znowu ślę rzeczy kilka i tak:

1) Powiadamiam, że w myśl ostatniego listu O. Prowincjała bracia Zeno i Seweryn złożyli śluby wieczne 17 bm. Chociaż dopiero ukończyli rekolekcje przed świętem Niepokalanego Poczęcia, dałem im całe 8 dni zupełnie wolnych od wszelkich obowiązków, a nawet stół odrębny dla przygotowania się do ślubów; i Niepokalana wiele w tych duszyczkach raczyła zdziałać.

2) Mówił mi Japończyk, który nam załatwia sprawy prawne [1], że będzie trzeba przepisać plac nasz na moje imię, bo imię biskupa cierpi na tym, jeżeli podatków [a] nie uiszcza się punktualnie. Zaskoczony tym bardziej, że nic nie wiem o podatku żądanym a nie uiszczonym, powiedziałem zaraz "dobrze". Zachodzi tu może i jakaś pomyłka, ale co zrobić w razie zamiaru przepisania takiego. Zaznaczam, ze na próżno diecezja stara się, by jej "bona" [2] były zapisane na diecezję, a nie imiennie na kogoś (biskupa np.).

3) W Boże Narodzenie będziemy mieli dwa chrzty naszych katechumenów, którzy pragną też wstąpić do klasztoru. Jeden z nich skończył szkołę średnią [3]. Myślę rozpocząć [b] z nim na razie filozofię, bo co zrobić z przepisem o trzech latach [4]. Czyby się nie dało dla obydwóch ukrócić?

4) Kiedy się możemy spodziewać wizytacji? W marcu u nas nie ma jeszcze upałów.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Uraoka, z zawodu rzeźnik, b. życzliwy dla naszych misjonarzy. Pierwszy zainteresował się braćmi, gdy jeszcze mieszkali w wynajętej ruderze w Nagasaki (br. Kasjan Tetich z Japonii).

[2] majątek diecezji

[3] Paweł Nishiya - zob. Pisma OMK II, 327 przyp. 2. - Drugi ochrzczony to Antoni Yoshida - zob. Pisma OMK II, 342.

[4] Wg ówczesnego prawa zakonu OO. Franciszkanów neofita dopiero po 3 latach mógł wstąpić do zakonu - zob. "Constitutiones Urbanae Fr[atr]um Ord. Min. Conv. S. Francisci", Venetiis 1741, 37; zob. też Pisma OMK II, 342. Konstytucje z 1932 przepis ten cofnęły z zachowaniem kan. 987,6, który postanawia, że zwykłą przeszkodę do święceń mają neofici, dopóki - zdaniem ordynariusza - nie zostaną dostatecznie wypróbowani. Natomiast japońskie prawo międzydiecezjalne w art. 346 nakazuje 1 rok przerwy przed wstąpieniem do wyższego seminarium duchownego: "Ad cursum propaedeuticum (linguae latinae etc.), quo inchoantur studia Seminarii Majoris, nemo admittitur, nisi saltem unus annus post Baptismum vel Conversionem expletus fuerit, salvo iure Superiorum Seminarii hoc tempus ulterius protrahendi" - zob. "Directorium commune ad usum totius cleri in Iaponia iussu et auctoritate E. E. Ordinariorun denuo editum et a Sancta Sede approbatum", Katorikku Chuo Kyogikai, Tokyo 1957, 147-8.

339
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki./ Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 29 XII 1931

Maryja!

Najdroższa Mamo!

I list i w nim życzenia i opłatki doszły. - Za wszystko przez Niepokalaną serdeczne "Bóg zapłać" wszystkim, o których w tym liście czytam, a więc i Przew[ielebnej] Matce Prowincjalnej [1], i Wiel[ebnej] Matce Przełożonej [2], i wszystkim Siostrom. Opłatkami przysłanymi dzieliliśmy się przy wigilijnym stole pomiędzy sobą i z bratem Japończykiem [3] i... z nowo ochrzczonym, w tę samą Wigilię o godz. 4 młodzieńcem japońskim, Nishiya, lat 21, który pod wpływem Niepokalanej stał się z wroga chrześcijaństwa katolikiem i to bardzo gorliwym, a nawet zaraz wstąpił do klasztoru do nas. Gdy po raz pierwszy przyszedł do nas twierdził nawet, że Pana Boga nie ma, a teraz pragnie Panu Bogu przez Niepokalaną poświęcić całe życie jak św. Paweł; toteż dostał imię Paweł. Z zawodu to fotograf. - Równocześnie mieliśmy i drugi chrzest Japończyka, lat około 30, który już od kilku miesięcy dla Niepokalanej pomaga nam przy pracy [4]. - Cześć Niepokalanej za wszystko. (Tego drugiego przy stole wigilijnym nie było, gdyż poszedł podzielić się swym szczęściem z krewnymi, poganami, którzy mu na ogół odradzali, a nawet w ostatniej chwili bonza pogański przyszedł go odwieść od Chrztu, ale na próżno).

Niech "Rycerz" polski opowie więcej [5], bo czasu tak brakuje.

Z prośbą o modlitwę

zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

PS - W tej chwili zbliża się północ (20 min[ut] po jedenastej) i ja czekam, by otworzyć furtę mającym przyjechać braciom z propagandy "Rycerza".

Na tę propagandę pojechał też nowo ochrzczony Nishiya. Dziś otrzymałem od nich list, w którym ów Nishiya tak na końcu pisze: "Watashi wa ureshi des" (tj. ja jestem szczęśliwy); potem "Maria" i "br." (po polsku skrócone brat), i [...] [6] znaczy po japońsku Pauro czyli Paweł).

Nie wiem, czy przesłałem kiedy moje "han", tj. pieczęć, której tu się powszechnie używa zamiast podpisu na dokumentach czy rachunkach. Oto ona: [...] [7] poboczne S i K dałem, by oznaczyć "Rycerza", tj. Seibo no Kishi, a moje nazwisko jest w środkuj z góry na dół się czyta.

Już za 18 minut północ, więc kończą. – Maryja!

Cześć Niepokalanej za wszystko.

Przypisy

[1] M. M. Teodora (Maria Chruślińska)
[2] S. Maria Wiktoryna Chomentowska - zob. Pisma OMK II, 332 przyp. 8.
[3] Marian Sato Shigeo
[4] Antoni Yoshida - zob. Pisma OMK II, 338 przyp. 3.
[5] Prawie w każdym numerze RN w 1931 i w innych latach są wiadomości o misjach franciszkańskich w Japonii.
[6] znaki japońskie
[7] odcisk owalnej pieczęci japońskiej

340

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 30 XII 1931

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale.

Ponieważ kazano mi rektorować, wiec ślę relacje w myśl 165 paragrafu Konstytucji.

Co do br. Aleksego dzisiaj przez dłuższy czas rozmawiałem z nim, by wyrobić sobie dokładniej zdanie co do jego stanu psychicznego.

Nie mogłem zauważyć jakichkolwiek znaczących oznak zaburzeń. Stąd uważam, że nie ma wcale podstaw dostatecznych do obaw z tego źródła.

Przeszedł on skrupuły w formie ostrzejszej, ale kryzys ich dawno już przeminął, a pozostałości likwidują się widocznie. Jak zwyczajnie w podobnych wypadkach rozwinęła się i pozostała w spadku neurastenia. Lekarz określił jej stan jako ciężki i podał wskazówki do jej usunięcia. Już i na tym polu bardzo znaczną znać poprawę, bo i jej źródło (skrupuły) wygasa i środki wskazane przez lekarza wykazują swój skutek.

Sam br. Aleksy pragnie wykończenia studiów i czuje już po temu siły.

Jak zwyczajnie chorzy, tak i on ulega może nieraz przeczuleniu, albo uważa, że otoczenie niedostatecznie go rozumie. Zwłaszcza w neurastenii różnica pomiędzy zdaniem chorego i otoczenia co do stanu zdrowia jest zwyczajnie większa.

Jeżeli do tego dołączymy jeszcze zwyczajne ludzkie słabostki, to uważam, że znajdziemy wystarczające wytłumaczenie stanu br. Aleksego.

Z zupełnym więc spokojem sumienia piszę się na to, by br. Aleksego dopuścić do święceń.

Benedicite

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - I ja za klerykatu przeszedłem sporo z objawów, która przecierpiał br. Aleksy; dlatego zdaje mi się, że i je rozumiem.

341

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, przed 5 I 1932] [1]

[PS] [2] Dziś kupujemy maszynę drukarską, arkuszówkę; będzie kosztować może 3.000 do 4.000 złotych nowa. Stosunkowo bardzo tanio.

Otrzymaliśmy i za listopad 200 dol[arów] i za grudzień 300. Po porównaniu rachunków z listopada tęgo to stopniało, a już rachunek z Seminarium z Tokio na 266 j[enów] ze senami do Nowego Roku to już w przerażenie wprawił. Lecz mimo wszystko kupić kazałem br. Zenonowi w Osace maszynę, bo drukując na naszej półarkuszówce po 8 stron i przedłużamy samo drukowanie, i

nadrabiamy tego przy falcowaniu i wkładaniu potem arkusza 16 str. w półarkusz 8 str., a nas tu tak mało. Więc by trochę umożliwić rozwój i ułatwić pracę, Seminarium może na raty zadowolę, ale mimo to gdyby można było jeszcze coś pchnąć?... Oczywiście licząc się z trudnościami Niepokalanowa nie będę sprawiał niespodzianek, lecz uprzednio (jak dotąd) zapytam czy można? Tak się zacieśniam - wszystko w ramach miesięcznych rat; gdyby tak listopadowa nie była schudła! - Zresztą Niepokalana sama pomyśli i powie jak.

Już 5 I, a ja jeszcze przetrzymuję list. Więc już ślę.

Z prośbą o modlitwę, byśmy Niepokalanej nie bruździli. -

Br. Zeno pisze z Osaki, że jeszcze nie kupił i podaje ceny trochę i słone, ale kupi się na raty. W granicach miesięcznych kwot, będziemy się starali. Gdyby coś ponad, to jeszcze lepiej, ale niekonieczne bezwzględnie.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z listu OMK.

[2] Dopisek do listu br. kleryka Mieczysława Mirochny z 28 XII 1931.

342[a]

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty i pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia

Mugenzai no Sono, 12 I 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Br. Mieczysław, mimo ze coraz lepiej wyglądał na twarzy, to jednak od czasu operacji łatwo się męczył, nie mógł więcej uczyć [się] i uczuwał czasem pewne słabe bóle. Dzisiaj lekarz (prof[esor] uniwersytetu], który go operował) orzekł, że ponownie musi się udać do szpitala i poddać operacji. Ma to być sprawa 10 dni, ale ponieważ i przedtem miał być w szpitalu krótko, a jednak się tego przedłużyło, więc i teraz kto wie, jak będzie, najważniejsze jednak, że nie ufam jakoś tej japońskiej umiejętności lekarskiej. Gdy np. br. Mieczysław był w szpitalu, inny profesor tegoż uniwersytetu też operował jednego i potem chory zaczął chodzić, po czym po raz drugi uważał za stosowne go operować i wkrótce potem był... pogrzeb. Waham się więc z tym "drugim" operowaniem br. Mieczysława i prosiłbym o odpowiedź możliwie telegraficznie czy poddać go ponownej operacji, czy nie: "tak" lub "nie". Do nas wystarczy adres: "Mugenzainosono [1] Hongochi Nagasaki". - Dla wyjaśnienia kazałem br. Mieczysławowi opisać przebieg choroby i załączam.

Co do Seminarium w Tokio, br. Ludwik, który tu przyjechał na wakacje mówił, że nastąpiła zasadnicza zmiana w poglądzie co do przyjmowania do Seminarium nie-Japończyków; będą więc przyjmowani, o ile miejsca będą, ale zamiana habitu na sutannę jest konieczna.

Załączam list Pawła Nishiya w sprawie przyspieszenia otrzymania habitu mimo przepisu Konstytucji o trzech latach. Prosił mnie bardzo, więc powiedziałem: "napisz sam". Przesyłam więc list w oryginale, przepisany europejskimi literami wedle dźwięku i wolne tłumaczenie polskie. Sądzę, że to N. O. Prowincjałowi sprawi przyjemność - pierwszy kandydat na kleryka, a bardzo gorliwy (a może i kleryków zapali do gorętszej modlitwy).

Badanie lekarza wykazało, że ja "diabete" [2] nie mam. Wrzody ustały. Siedzę i piszę.

Niepokalana przez swego "Rycerza" zapuszcza tu korzenie coraz głębiej i szerzej. - W Bożego Narodzenia Wigilie radość, bo 2 chrzty: owego Pawła i drugiego: Yoshida Antoniego, który od dawna bez pieniędzy nam pomaga. Załączam fotografię.

Kupiliśmy maszynę drukarską nową na 16 stron, bo dotychczasowa mogła tylko 8 stron drukować, jak prababka w Niepokalanowie, więc mitręga i przy drukowaniu, i też przy pracy introligatorskiej, by jakoś numer sklecić. Cena stosunkowo bardzo niska bo 750 jenów, tj. niecałe 4.000 zł. W Polsce za te pieniądze i starego rozklekotanego grata takiej wielkości nie dostanie. Jeszcze trochę wyjdzie na motor do niej. Od razu zapłaciliśmy 210 jenów, a 430 z końcem tego

miesiąca po zmontowaniu, 100 j[enów] zad przy końcu lutego.

Za Seminarium uzbierało się 266 jenów 21 senów, z czego wypłaciłem 100 jenów.

Przy okazji kupna br. Zeno przywiózł z podróży 550 nowych adresów dla posłania "Rycerza". To sami prawie poganie. Aż przykro, że nie można drukować i propagować więcej. Ale Niepokalana ma swój czas na wszystko.

Znowu dwóch się zgłosiło na katechizm, o co tu niełatwo w Nagasaki.

Nakład chciałbym podnieść choć do 35.000, bo i 50.000, i więcej chętnie by poganie rozebrali, ale nie dany rady i wykonać, i sfinansować. - Jej to widać Wola. - Gdyby tak jeszcze dwóch braci, co miało przyjechać, przyjechało, tj. br. Kasjan do kuchni i całego działu zdrowia i br. Łukasz do misjonarzowania, propagandy, bo zna kilka języków lub inni z równym przygotowaniem.

My sobie tu tak wyobrażamy, że czwórkę na wygodne przejechanie Syberii będą stanowić: N. O. Prowincjał (na wizytację), 2) o. Konstanty i ci dwaj bracia. - A może zgadniemy? [3]

Załączam też "Komunikat Misyjny" [4], który chciałbym rozsyłać co miesiąc zaznaczając zmiany dotyczące pogan, nad których nawróceniem praca się napoczęła, by dusze pobożne modliły się za nich; mam na myśli zakony, zwłaszcza kontemplacyjne. To samo poszło do sekcji misyjnej we Lwowie.

Załączam też testimonium eks-br[ata] Damiana odnalezione w jakiejś jego książce - chyba już zbyteczne.

Kończę, bo już i trzynasty, i wieczór,

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian z dziećmi

PS - Teraz przyszli do mnie br. Aleksy i br. Mieczysław i ten ostatni mówi, iż dwóch studentów małych z gimnazjum, którzy tu dziś buszowali, pragnie [a] być zakonnikami. Ojciec jednego z nich to ten z brodą na fotografii, profesor, który tęgo nam pomaga [5].

Przypisy

[1] Adres telegraficzny, więc trzy słowa złączono razem.

[2] cukrzyca

[3] Por. Pisma OMK II, 361.

[4] Może RN 11 (1932) 115.

[5] Nie jest to prof. Yamaki, ale inny nie wymieniony nigdzie po imieniu przez OMK. Wiadomo tylko, że jego syn miał na imię Makoto (br. Henryk Borodziej).

343

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: The Long Stone Steps of Suwa Shrine Nagasaki. Objaśnienie OMK: Świątynia szyntoistyczna.

Nagasaki, 18 I 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Naprędce kreślę te kilka słów; co do br. Mieczysława, to kazałem mu odprawić nowennę do św. Teresy od Dziec. Jezus, patronki wszystkich misji. W międzyczasie wczoraj bez ponownego badania przychodzi wiadomość, że lekarze naradziwszy się ustalili, że operacja jest zbyteczna. Cześć Niepokalanej.

U nas Niepokalana silnie działa. Wczoraj dwie panie poganki, dostawszy "Rycerza" przyszły złożyć ofiarę; mówiły, że im się podoba i zaczęły się zapoznawać z religią katolicką. Za tydzień znowu przyjdą.

W ostatnich dniach chłopiec [1], który przed rokiem do nas chadzał i już miał zacząć naukę katechizmu, ale mu rodzice zabronili do nas zaglądać, przyprowadził, po całorocznym naleganiu i ojca, który ciekawy dlaczego synowi podoba się tak katolicyzm, wziął się sam do badania i już sądzi, że syn ma słuszność. - Cześć Niepokalanej

Benedicite

br. Maksymilian

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / OO. Franciszkanie / Lwów Polska via Siberia / Europe

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 18 1 23

Przypisy

[1] Tatsuo Tanizaki, ochrzczony w 1933, otrzymał imię Jan. W Wielką Sobotę 31 III 1934 został ochrzczony jego ojciec, który otrzymał imię Franciszek.

344

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: pierwsza jednostr., dwie dwustr. zapis.
Druk. fragment "Gość Niedzielny" 26(1957) 196.

[Mugenzai no Sono, 18 I 1932] [1]

Maryja!

Drogi i Kochany Ojcze!

Ja raczej powinienem przepraszać za za ostre czasem pióro, ale piszę wprost pod pierwszym wrażeniem. Cześć Niepokalanej za wszystko. Ona i nasze słabości na tym większe dobro obrócić potrafi; to jedyna pociecha moja. - I mnie się zdaje, że Niepokalanów bez podobieństwa do Niepokalanej pod Krzyżem nie byłby prawdziwym Niepokalanowem.

I u nas kłopocików też nie brakuje. Ale to już drugorzędne, bo nie dotyczą ducha wewnętrznego. I tak: 1) br. Mieczysława chcieli doktorzy jeszcze raz krajać, bo jakoś całkowitego zdrowia nie widać. Poleciłem mu zacząć nowennę do św. Teresy od Dziec. Jezus, patronki wszystkich misji i... lekarze - bez ponownego badania - zmienili zdanie i operacji nie będzie. 2) Aż krzyczy rozbudowa, ale nie ma "quibus" [2]. 3) Pod koniec tego miesiąca trzeba za nową maszynę (16 stron) zapłacić 430 jenów; a nuż miesięczne nie zdąży? 4) Kalendarz czeka na zmiłowanie itd. itd. Lecz dzięki Niepokalanej wszystko bardzo dobrze. Zaczynają pękać granice działalności i spodziewamy się od Niepokalanej dużo Chrztów. - Oby tylko jeszcze owi dwaj obiecani bracia przybyli - no i inne różne "oby".

Cieszymy się bardzo, gdy listonosz przyniesie co z Niepokalanowa, bo to już "nasz" list. "Stary Rycerz Maryi" oprowadził nas po Niepokalanowie (w kalendarzu) i teraz znamy go jeszcze lepiej [3]. - Cześć Niepokalanej za wszystko.

Co do owej "pokusy" falcówkowej, to natychmiast chciałem odpowiedzieć, że tego właśnie tu bardzo trzeba, ale teraz zaczynam mieć wątpliwość, a to z takich powodów: - Zdaje mi się, że w Niepokalanowie musi obok rotacyjnej stać komplet maszyn zapasowy, zdolny wykonać "Rycerza" w razie jakiegoś zepsucia rotacyjnej. Gdy się która z dotychczasowych maszyn zepsuje, to inna ją zastępuje i przecież nie przerywa pracy; gdy się jednak zepsuje rotacyjna, wtedy praca będzie niemożliwa. Licząc zaś produktywność maszyn drukarskich, uważam tak: są cztery płaskie. Jedna nie nastarczy okładce i musi dopomóc "prababka", 3 zaś plus milówka (2 arkusze), "Kloster" (4 ark.) to razem 9, zaś na obydwie strony 4,5. Licząc zaś średnio 1.000 [egz.] na godzinę to 4.500 i 10 godzin pracy to 45.000 dziennie (czyli ponad 1.000.000 miesięcznie). Jedna falcówka zaś teoretycznie zrobi 3.000, praktycznie 2.000 - 2.500, czyli do podołania 4.500 na godzinę potrzebne w sam raz 2 falcówki. Okładki zrobi arkuszówka 4.000 na godzinę, więc musi jeszcze dopomóc "Frankental" (prababka) do normalnego biegu.

Stąd wątpliwość, by czasem nie zwichnąć równowagi możliwości produkcyjnej dotychczasowego "kompletu" czy to dla wyprodukowania "Rycerza" podczas ewentualnego zepsucia maszyny rotacyjnej, czy też przy innych drukowaniach.

A inne rzeczy: owszem i mnie się zdaje, że akcja M.I. nie może zacieśnić się do samego "Rycerza", ale powstaną i inne periodyczne l nieperiodyczne drukowania u nas. A wszystko w myśl M.I., to jest dotyczące w jakikolwiek sposób pośrednio czy bezpośrednio Matki Bożej, Niepokalanej. I więc św. Alfonsa Liguoriego i może co rok tomik jeden czy więcej wszystkich łask udzielonych przez Cud[owny] Med[alik] czy "Rycerza", chociaż z powodu braku miejsca w "Rycerzu" nie opisanych, chociażby i uwzględnić lata ubiegłe. I w "Ułomkach z życia O. Wenantego" [4] widzę u góry napis "Biblioteczka «Rycerza Niepokalanej» Nr 1". Warto by więc

dodawać numer 2, 3, 4 itd. A nawet dawniej jeszcze było w planie wydawać różne serie w "Biblioteczce M.I." dostosowane do różnych poziomów umysłowych, wieku (dla dzieci, młodzieży itp.), słowem pomyśleć o tworzeniu literatury M.I., która by strąciła z półek księgarskich zalew brudu moralnego. I seria sceniczna by się też przydała, a przede wszystkim żywoty świętych, ale krytycznie ujęte. - Inna jeszcze myśl chodzi mi po głowie. Czy czasem nie nadszedł już czas, by tak jak "Echo z Afryki" [5] wychodziło w jednym miejscu w kilku językach, "Rycerz" zaczął wychodzić w polskim Niepokalanowie w językach innych, jak: włoski, francuski, niemiecki, hiszpański, angielski itp. i zdobywszy rzesze czytelników przygotował pomału przyjazd pracowników z Niepokalanowa na miejsce i założenie Niepokalanowa we względnym kraju [6].

Alem się może i za dużo rozgadał, ale odpowiadam na pytanie, poza tym N. O. Prowincjał kiedyś mi pisał, bym pisał, więc chcę spełnić posłuszeństwo św. i przelewam na papier snujące się myśli. Zresztą jak N. O. Prowincjał zadecyduje, tak będzie pewna Wola Niepokalanej, a boję się bardzo nawet choćby lekko naciskać, by w tym nie było czego mojego. I tak tu dosyć brużdżę i czuję, że więcej i lepiej powinien bym robić. - Proszę więc tylko o modlitwę i wszystkich braci też, bym już przecież dał się Jej kierować i nie zaniedbywał tego, czego Ona sobie życzy, a tym bardziej przez przypisywanie sobie czegokolwiek nie uniemożliwiał Niepokalanej używania i mnie do tej wielkiej swej sprawy.

Kończę, by list przecież wysłać: już 18 I wieczór.

br. Maksymilian M-a Kolbe
niezdatny M.I.

[Dopisek] Może by więc tak zrobić: kupić falcówkę z fabryki w Niemczech na spłaty na raty długoletnie, by nie zaciężyła i nie sprowadzać jej do Polski (wtedy odpadnie cło) ale kazać fabryce wysłać wprost do Nagasaki z napisami, że to ofiara, oczywiście Niepokalanowa polskiego. Ile będzie kosztował przewóz, nie wiem; trzeba by się dowiedzieć. - A może firma w Warszawie, za pośrednictwem której kupiło się rotacyjną, wysłałaby jako ofiarę od siebie taki "drobiazg" w stosunku do rotacyjnej. - Lecz jak już zaznaczyłem, ja boję się jakkolwiek decydować. Zaznaczam, że w Japonii falcówek dostać nie można, a o ile da się znaleźć, to za cenę tak fantastyczną, że nie chce mi się wierzyć. Może to była pomyłka. W Szanghaju są z Europy i Ameryki. - Ale... niech Niepokalana sama zadysponuje, jak sobie życzy. Że my tu wzdychamy za falcówką, o tym nikt chyba nie wątpi, bo i ręczne falcowanie pochłania dużo czasu i uniemożliwia powiększenie pokaźniejsze nakładu.

Przede wszystkim jednak jak św. Posłuszeństwo czyli Niepokalana pokieruje, tak będzie najlepiej.

Jeszcze słówko na ucho: Mówił br. Zeno podczas rekolekcji, by zaradzić takiej sprawie: widział on w rozmównicy (poczekalni) od ogrodu u Marianek na Żelaznej atlas z fotografiami czy ilustracjami i miała tam być baba z niewystarczającym ubraniem, czy też i bez.

Jeszcze raz proszę o modlitwę za nas wszystkich.

Zapomniałem jeszcze jedno: O. Redaktor [7] pytał kiedyś w liście i nie pamiętam czym odpowiedział. Że pytają się niektórzy jak to: "Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie", zapewne "kiedy jeszcze są". Oto tak, jak Napoleon na doniesienie podczas bitwy, że z niewiadomej przyczyny kawaleria nieprzyjacielska w pewnym punkcie się pokazała, powiedział: "Nieprzyjaciel przegrał" [8], choć jeszcze wrzała walka. I rzeczywiście tak się stało: plan się udał. Tak, i bardziej jeszcze, sprawa wszystkich herezji jest już przesądzona, "nieprzyjaciel przegrał". "Ona wygrała", zniszczyła.

Przypisy

[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego, do którego tutaj obszerny dopisek w formie pełnego listu.

[2] nie ma kim jej prowadzić

[3] Zob. art. w "Kalendarzu Rycerza Niepokalanej" 1932, 127-141, pt.: "Na tropach «Rycerza» (wrażenia z wizyty w Niepokalanowie)". Autor - o. Justyn Nazim, występujący pod pseudonimem "Stary Rycerz Maryi".

[4] Pełny tytuł biografii napisanej przez o. Alfonsa Kolbego i wydanej w 1931 r. w Niepokalanowie jako "Biblioteczka RN nr 1" brzmi: "Zebrane ułomki z życia O. Wenantego Katarzyńca, franciszkanina".

[5] "Echo z Afryki" - miesięcznik wydawany do 1939 r. przez Sodalicję św. Piotra Klawera w j. polskim, francuskim, niemieckim, angielskim, włoskimi hiszpańskim, czeskim, węgierskim, słowackim, holenderskim.

[6] Zob. Pisma OMK II, 308 i 312.

[7] o. Justyn Nazim

[8] Dnia 2 XII 1805 Napoleon pobił pod Austerlitz armię rosyjską i austriacką. "Bitwa pod Austerlitz jest najpiękniejszą ze wszystkich mych walk" - napisze potem Napoleon. "45 chorągwi, przeszło 150 dział, sztandar gwardii rosyjskiej, 20 generałów, 30.000 jeńców, przeszło 20.000 zabitych: straszliwe widowisko!" Gdy się dowiedział wieczorem dnia poprzedniego o ruchu nieprzyjaciela, zaklaskał w dłonie i zawołał - jak podaje jego adiutant - "drżąc z radości": "Wpadają w sidła! Wydają się na łup! Do jutra wieczorem armia ta będzie zniszczona!" - zob. Emil Ludwig, "Napoleon". Przekład autoryzowany L. Staffa, Poznań 1929, 189-192.

346
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.
Druk.: pierwsze postscriptum z drobnymi zmianami RN 11(1932) 150.

[Mugenzai no Sono, 29 I 1932] [1]

PS [2] - Gdy przeglądam ten list, w sąsiednia pomieszczeniu siedzi p[an] Tanizaki i pisze adresy dla wysyłki "Rycerza". Przyszedł, by widać porozmawiać znowu o religii. Pytam czy jest pewny, że P. Bóg istnieje. Odpowiedział, że nie. Jeszcze o tym nie rozmawialiśmy głębiej. Gdyśmy o Pierwszej Przyczynie Wszechrzeczy i Ostatecznym Celu porozmawiali obszerniej rysuje mi on znak krzyża i pyta: "Jeżeli w domu nie ma takiego, to gdzie można się modlić". Odpowiedziałem, że gdziekolwiek. Ale dodałem: damy panu figurkę Niepokalanej, to będzie przed czym. Wymawiał się, jak mógł, bo delikatny nie chciałby brać nic, lecz zaraz znowu pyta: "Jeżeli się w sklepie kupi obraz, co trzeba jeszcze czynić, by można się przed nim modlić?" Odpowiadam, że należy dać go księdzu do poświęcenia w jakimkolwiek kościele i że można i do nas przynieść. Tak to Niepokalana oświeca i zapala wolę, iż z wątpliwości o istnieniu Boga przeskakuje aż do modlitwy przed krzyżem lub obrazem. - Cześć Jej za to. Powiada mi on, że ma jeszcze nieco pytań, które przygotuje na piśmie na raz drugi. Jest to bowiem człowiek należący do inteligencji, więc głębiej sprawy ujmuje. - Na wieki Niepokalanej cześć.

Już poszedł otrzymawszy i figurkę, i medaliki dla siebie i rodziny.

PS - Czemu ja taki ciekawy, ile dochodu i rozchodu w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym? Ile i jakich długów grubszych?

Może to w związku z nurtującą myślą o potrzebie przygotowania na kapitułę do potwierdzenia znowu jakiego Niepokalanowa? Na poprzedniej potwierdzono Niepokalanów polski, na ostatniej japoński, a na przyszłe?... Może??... Sam nie wiem.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego z 29 I 1932.
[2] Dopisek do listu br. Grzegorza Sirego z 29 I 1932.

347
Do Związku Misyjnego Duchowieństwa w Płocku

Oryg.: brak
Druk.: Miesięcznik Pasterski Płocki 27(1932) 116-117.

Nagasaki, Mugenzai no Sono, 5 II 1932

Ośmielam się po raz pierwszy odezwać do P. T. "Związku" z daleka, bo aż z Japonii, ale po polsku, bo "Mugenzai no Sono" czyli Niepokalanów japoński to placówka polska.

Co mnie do tego pobudziło? Wstydziłbym się przyznać, gdyby chodziło o własną, prywatną sprawę, ale myśląc o 60.000.000 ludności w Japonii [1], których duszy nie obmyła jeszcze zbawcza woda Chrztu św., śmiało, a nawet z pewnym natręctwem powiem wyraźnie, iż w "Misjach Katolickich" (r. 1931 listopad) na str. 517 wyczytałem listę placówek misyjnych, którym Szan[owny] "Związek" przyszedł z pomocą; pragnąłbym więc i naszą placówkę polecić Szan[ownemu] "Związkowi".

Celem naszej placówki to praca na wzór polskiego Niepokalanowa. Mamy więc i tu maszynę drukarską, i maszynkę do szycia drutem, i do obcinania i, doprawdy nieraz od ust sobie odejmując, kupujemy papier, opłacany pocztę i pokrywamy różne wydatki niezbędne z wydawaniem pisma, i wydajemy co miesiąc "Rycerza Niepokalanej" po japońsku, tj.: "Mugenzai no Seibo no Kishi" [a].

Nakład jego doszedł do 25.000 a nawet i 30.000, ale nie możemy bardziej rozwijać działalności z braku funduszów. Cóż to jednak jest 30.000 egz[emplarzy] na 60.000.000 pogan?... Gdy "Rycerz" japoński zaczął wychodzić, ruszyły w Nagasaki [b] i nawrócenia, podczas kiedy przedtem na dłuższy okres czasu zaledwie jeden się ochrzcił. Widać, że Niepokalana i Japończyków umie silnie pociągać. I tak np. dopiero co dziś przed południem kilka godzin poświęciłem inteligentnemu ojca rodziny, którego skłonił do zapoznania się z religią kilkunastoletni syn. Przed rokiem przychodził do nas i już miał się zacząć uczyć katechizmu, ale ojciec mu zabronił. Nie pokazywał się więc u nas. Ale tak wytrwale mówił o religii, że ojciec wreszcie po roku zdziwiony, dlaczego się synowi religia katolicka tak podoba, sam zaczął, się z nią zapoznawać i twierdzi już, że syn ma rację [2]. Otrzymał już figurkę Niepokalanej i modli się do Matki Bożej. Wkrótce zapewne będzie Chrzest. Prócz niego jeszcze dwóch przychodzi na naukę katechizmu. W Boże Narodzenie zaś mieliśmy - cześć Niepokalanej - dwa Chrzty: jeden z nowo ochrzczonych wstąpił również do Zakonu [3]. Podobnież i z dalszych okolic Japonii przychodzą pocieszające wieści. Ale to dopiero skromny zaczątek, chociaż "Rycerz" dociera już aż na odległy Sachalin, przenika do japońskich rodzin w Chinach, dostaje się na Formozę i Wyspy Filipiny, a nawet znajduje wychodźców japońskich w odległych krajach Ameryki.

Dość przejść po ulicy i rozejrzeć się po przechodniach pogańskich, by rozpalić się gorliwością do zbawienia tych biednych dusz, tak często szukających prawdy i idących na lep rozkrzyczanej propagandy protestanckiej.

O. Maksymilian Kolbe
przełożony Misji.

PS- Załączam fotografię z dnia święta Bożego Narodzenia z okazji Chrztu, dwóch naszych pogan. Na fotografii znajdują się: 1) nowo ochrzczony: Nishiya Paweł, 2) jego ojciec poganin, 3) nowo ochrzczony Yoshida Antoni, 4) jego krewny, poganin, 5) Ojciec chrzestny [Antoniego] Yoshida, nawrócony przed 25 laty, 6) dawniej bonza, a teraz gorliwy katolik, 7) i 8) brat i kolega [neofity] Nishiya [c]; w środku "jeńcy", dookoła "rycerze Niepokalanej".

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 227 przyp. 2.
[2] Zob. Pisma OMK I, 343 przyp. 1.
[3] Paweł Nishiya - zob. Pisma OMK II, 339.

348
Do prymarii MI

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i nadr.: The twenty-six martyrs of Japan, crucified at Nagasaki, on February 5th 1597. After painting In the cathedral of Nagasaki. - Odcisk stempla: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan, Asia. - Odcisk stempla ze znakami japońskimi: Nagasaki-shi Hongochi machi Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 18 II 1932

Maria!

Alla Primaria di M.I.

Non sapiendo chi sta adesso a capo della Primaria, scrivo senza determinare il nome. - Vorrei domandare un aiuto. Si tratta di comprare 4 o 5 serie di tutti i libri necessari per lo studio della Teologia (cioe la Scrittura, Dogmatica, Morale, Diritto, Storia etc.). Gli Americani hanno un tempo fa promesso. Ho domandato il R.ssmo P. Peregrino Haczela di procurare questi libri dunque prego di indirizzare a lui tutto, che si potrebbe fare per questo affare. Non scrivo dei particolari perché dal "Rycerz" polacco giu tutti sapranno molti particolari.

fr. Massimiliano

[Adres] Alla Primaria / della Milizia di Maria Immacolata / Collegio Serafico / Via S. Teodoro 41 F / Roma Italia / via Siberia / Europe

[Przekład polski]

Nagasaki, 18 II 1932

Maryja!

Do Prymarii MI

Nie wiedząc, kto stoi obecnie na czele Prymarii, piszę bez podania nazwiska. - Chciałbym prosić o pomoc.

Chodzi o kupno 4 lub 5 serii książek koniecznych do studiowania teologii [1] (tj. Pismo św., dogmatyka, moralna, prawo, historia itd.). Amerykanie przyobiecali niedawno temu. Prosiłem Najprzewielebniejszego O. Peregryna Haczelę, aby postarał się o te książki, więc proszę skierować do niego wszystko, co można by było uczynić w tej sprawie. Nie opisuję szczegółów, ponieważ wszyscy poznają ich wiele z "Rycerza" polskiego.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] OMK planował otwarcie Studium Teologicznego w Mugenzai no Sono - zob. Pisma OMK II, 337 i 349.

349

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. List na papierze ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi Hongochi machi / Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 19 II 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Nishiya jest u nas od 25 grudnia; cieszy się więc, że z końcem bm. przywdzieje już habit zakonny [1], bo uważam, że ubranie świeckie daje mu jeszcze okazje do dużo pokus (gdy może na miasto wychodzi). Biedziłem się, jak konkretnie zastosować słowo "prywatnie" i postanowiłem przy drzwiach zamkniętych, ale z obrzędem zwyczajnym (bo i bracia długo przed nowicjatem to mają) tylko z dorzuceniem kaptura. - Czy dobrze? Urodził się Nishiya 3 IV 1910 w Nagasaki. Ojciec jego: Yuroku Nishiya; matka: Teru Nishiya.

Br. Ludwikowi i rektorowi o decyzji co do stosowania się do wymagań Seminarium doniosłem.

Co do naszych obecnych filozofów nie czynię żadnych starań wnioskując (wobec zapowiedzi: 1) iż w razie otworzenia tu studiów teologii N. O. Prow[incjał] znowu kleryków nadeśle i 2) że rzeczywiście - jak pisał [a] Niepokalanów w czasie, gdy N. O. Prowincjał tam urzędował - co najmniej jeden się wybiera), że sprawa założenia tu studiów jest zdecydowana. Zaznaczam, że po Wielkanocy zaczyna się tu następny rok szkolny, a Niedzielę Palmową obchodzą klerycy po egzaminie końcowym. Brat Ludwik też twierdził, przyjechawszy tu na Boże Narodzenie, iż wykluczone jest przyjęcie tam kleryków Japończyków z Nagasaki w tym już roku z powodu braku miejsca.

Już sobota.

Telegram doszedł. Br. Mieczysław ze łzami w oczach oświadczył, że pragnie tylko [b] Woli Niepokalanej, ale pragnąłby choćby i umrzeć na misjach. Pocieszyłem go, że telegram mówi "może powrócić", nie: "ma", więc jest tylko pozwolenie, z którego, jeśli chce, może korzystać, ale nie musi. - W międzyczasie zawiesiłem go od uczęszczania do Seminarium (uczył się w domu), co mu dużo pomogło; następnie zawezwałem lekarza katolika pracującego w tymże szpitalu i asystującego przy poprzedniej operacji. Mam do niego większe zaufanie, bo: 1) gorliwy katolik, 2) przed operacją zaraz mówił, że wedle jego zdania należy jeszcze nieco zaczekać, gdyż inaczej kuracja będzie długa, ale decydował profesor dyrektor. I rzeczywiście sprawdziło się, że kuracja się

rozwlokła, teraz więc nie posłałem br. Mieczysława do szpitala, ale poprosiłem owego lekarza do nas, by mógł swobodnie swoje zdanie powiedzieć. Po zbadaniu orzekł, że nie widzi powodów do obawy ani potrzeby operacji. Polecił tylko kontrolować jakiś czas temperatur, gdyż ewentualna gorączka oznaczałaby obecność materii we wnętrzu, którą należałoby wypuścić. Ale ten zabieg chirurgiczny byłby rzeczą drobną. - Pozwolił też uczęszczać do Seminarium na wykłady, o ile nie okaże się temperatura. I rzeczywiście br. Mieczysław na wykłady teraz też chodzi, a temperatura (gorączka) bynajmniej się nie okazuje. Czuje się też coraz lepiej. Sypia tylko nieco dłużej, a raczej wcześniej idzie spać. - Cześć Niepokalanej; więc cała obawa zlikwidowana. Jest on mi prawą ręką, bo obcując w szpitalu tylko z Japończykami tęgo poduczył się tego języka.

Przybył też jeszcze jeden aspirant na brata Asamatsu Józef Mizoguchi ur[odzony] w miejscowości Shimodera (województwo Nagasaki Ken), z ojca Gumpe Jana Mizoguchi i matki Joanny Kane 5 V 1909. - Był on uprzednio u Trapistów, ale na nowicjacie w Hokkaido (północna Japonia) nie mógł wytrzymać zimą i pochorował się; stąd musiał powrócić do domu. Po dwóch latach kuracji ponownie został przyjęty w jednym z południowych klasztorów Trapistów, ale wizytator orzekł, że nowicjatu poza domem nowicjatu (na północy) odbyć nie można; wobec tego musiał opuścić klasztor i przybył do nas [2]. Jak dotąd naprawdę gorliwy i lubi powtarzać imię "Maryja". Uważam to za dobry znak. Przyjechał 5 lutego br.

Nam tu - dzięki Niepokalanej - aż może za dobrze. Nawet obawy co do wpływu zimna nie okazały się prawdziwe. Bracia zdrowi i wesoło Niepokalanej służą. Trochę się położył br. Marian, ale to też nic poważnego i już po strachu. A "Rycerz" - dzięki Niepokalanej - coraz głębiej wnika w dusze Japończyków, aż wczoraj profesor katolik, co u nas bezpłatnie dla Niepokalanej dużo pracuje, mówił "fsigi desu" (dziwna rzecz) ten "Rycerz", bo Japończycy są na ogół obojętni na sprawy religijne, a jednak tak gorliwie czytają "Rycerza".

Finansowo - długów nie ma żadnych, gdyż wobec niepewności (wedle listu N. O. Prowincjała) co do możliwości przesyłania z Niepokalanowa regularnie owych 300 dol[arów], urządziliśmy się tak, by być przygotowanym i na wszelką ewentualność co do zmniejszenia tej kwoty. Tylko wypadki niespodziewane wstrząsają. - Liczę więc teraz na to, że regularnie co miesiąc cośkolwiek przyjdzie, ale nie spodziewam się koniecznie 300 dol[arów], dlatego też nie zaciągam uprzednio zobowiązań. - Nowa maszyna (arkuszówka) na 16 stron już w porcie. Pojutrze przyjeżdża monter, by ją ustawić. Wszystkie jednak inwestycje liczą się z tym co powyżej, tak że niespodzianych wydatków normalnie nie będzie (dwa razy po 350 otrzymaliśmy i dodatki).

Przychodzą do nas różni i mówimy o religii. Oto grupka na załączonej fotografii

.

* * *

Chodzi mi po głowie myśl, że na poprzedniej kapitule prowincjalnej przyjęto Niepokalanów polski, na ostatniej Niepokalanów japoński, a na przyszłej?... trzeba by znowu "coś" przygotować. Przynajmniej miejsce oznaczyć i formalności prawne załatwić. Zdaje mi się, że to jakoby rzeczywiście trzeba, ale nie wiem, jaka Wola Niepokalanej.

Następnie dołączam list z prośbą wszystkich mieszkańców japońskiego Niepokalanowa (profesów tu obecnych) z prośbą o zezwolenie na związanie się ślubem do pójścia gdziekolwiek i w jakiekolwiek warunki dla Niepokalanej [3]. Zdaje mi się, że i na to już nadszedł czas, bo co prawda Reguła [4] wyklucza "obowiązek" gotowości pójścia na misje, ale jakież to byłoby wojsko Niepokalanej, gdy nawet w zwyczajnym wojsku nie da się nawet pomyśleć, by wódz miał pytać poszczególnych żołnierzy, jakie pozycje im się podobają lub nie i do tego miał obowiązek się stosować. Chybaby żadnej bitwy tak nie wygrał. Czyż może więc członek Niepokalanowa nie zobowiązać się być gotowym na wszystko dla Niepokalanej?... Tak mi się zdaje.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - 1) Różne mi jeszcze rzeczy do głowy przychodzi jak np.: aby w Niepokalanowie polskim wstrzymać rozpęd rozwoju mechanizacji zajęć (przez maszyny), a za to na oścież otworzyć furtę

powołaniom i ogłaszać w "Rycerzu", że przyjmujemy na braci, bo przede wszystkim chodzi o to, by jak najwięcej dusz oddało się Niepokalanej aż do całkowitego poświęcenia dla Niej całego swego życia, a przy tym, ponieważ braciszek nie pozwala sobie na wygody (i tytoń) i nie ma na utrzymaniu rodziny, u nas trzeba jeszcze - tak mi się zdaje - i bardziej się opłaci, nie wprowadzić mechanizacji tam, gdzie już w zakładach innych opłaca się. W Szanghaju na zapytanie, dlaczego dla pewnych prac nie używają maszyn, odpowiedziano nam: bo robotnik jest tu tańszy niż maszyna (w tej pracy). - Dlatego przychodzi mi czasem na myśl obawa, by czasem rozmach rozwoju mechanizacji nie przymknął furty przed powołaniami i nie stanął na przeszkodzie zakładaniu i rozwojowi innych Niepokalanowów. - Wszystko piszę, co mi do głowy przychodzi, bo N. O. Prowincjał kiedyś w liście kazał mi pisać, więc chcę spełnić posłuszeństwo, choć rozumiem dobrze, że z tak dużej odległości nie mogę mieć pojęcia o miejscowych warunkach i stosunkach, które mogą w sam raz wymagać czego innego. - Chcę zresztą i pragnę tylko Woli Niepokalanej, bo Ona jest właścicielką. - Bardzo przepraszani za bazgranie, ale wciąż nowe myśli poruszają pióro.

PS - 2) O. Florian w liście wykreślił w wyliczeniu br. Kamila, kto tu przyjedzie, słowo: "1 kleryk". Czyby nie przyjechał ani jeden? Czy może też przedtem ze dwóch (jak uprzednio w liście N. O. Prowincjała) tu przygoni. Rok szkolny zaczyna się tu zaraz po Wielkiejnocy, więc gdyby wcześniej przyjechali, mogliby się rozglądnąć, trochę ucha nadstawić na nasze japońskowanie [!] i dychnąć przed robotą.

PS - 3) Co najważniejsze: bardzo proszę, by N. O. Prowincjał nie zwracał uwagi na moje bazgraniny, jeżeli inaczej uważa za stosowne, gdyż bardzo się boję, bym w czymkolwiek nie wpływał decydująco, nie naciskał, ale by tylko i zupełnie działa się Wola Niepokalanej. Ja piszę i pisał będę swobodnie, ale też bardzo proszę, by N. O. Prowincjał nie mniej swobodnie nie zwrócił na to zupełnie [5] uwagi, jeżeli inaczej sam uważa. Ja chcę być równie zadowolony.

PS - 4) Kończę, bo już i niedziela się zrobiła i dziesiąta wieczór. – Powtarzam, tak co do listów przeszłych, obecnego i przyszłych: najbardziej się boję i tylko się boję własnej woli; proszę więc o decydowanie swobodne.

PS - 5) Gdyby tu nie miało być teologii, to musiałbym jak najprędzej o tym wiedzieć (telegraficznie), gdyż i tak już bardzo wątpliwe, czy mogliby się nasi klerycy dostać do Seminarium w Tokio, Ja zaś, jak to pisałem, żadnych dotąd starań nie czyniłem. Dopokąd nie otrzymam innej dyrektywy od N. O. Prowincjała, będę spokojnie szedł drogą dotychczasową, tj, przygotowując studia tutaj.

Wreszcie muszę przecież skończyć pisanie.

Dziś znowu nowy poganin, który przyszedł "kenbutsu" [c] zwiedzić, obiecał przychodzić częściej dla zapoznania się z religią. - Cześć Niepokalanej!!!

Przypisy

[1] Paweł Nishiya prosił o przyspieszenie otrzymania habitu - zob. Pisma OMK II, 342.

[2] wydalony w marcu 1932 - zob. Pisma OMK II, 358.

[3] Za zgodą o. prowincjała K. Czupryka czwarty ślub złożyli 26 III 1932 bracia: Zeno Żebrowski, Seweryn Dagis, kleryk Mieczysław Mirochna, Celestyn Moszyński, Romuald Mroziński, Grzegorz Siry, Sergiusz Pęsiek. Zob. też Pisma OMK II, 352, 353 i 362.

[4] Reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział XII.

[5] wyraz podkreślony 6 razy.

350
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 23 IX 1932

prywatne

Maryja!

Kochany i Drogi Ojcze!

Post scriptum ślę zaraz razem z rękopisem do "Rycerza" [1] choć list oficjalny przyjdzie w swoim czasie.

Zdaje się, że już wspomniałem, iż Czcig[odny] Duns Szkot 71 dolarów listem z 25 I dowiózł

szczęśliwie [2].

Co do ciężkości. Jeżeli u boku Pana Jezusa wychował się i Judasz, to zdaje mi się, że musimy być przygotowani zawsze na to, że będzie trochę i odpadków. Wolnej woli Pan Bóg nawet nie gwałci. - Zresztą Niepokalana potrafi wszystko na większe jeszcze dobro obrócić. I św. Teresa takie sprawy Niepokalanej oddawana z pewnym skutkiem.

Co do groszy dla nas staram się teraz tak regulować, by być gotowym na wszelkie możliwości. Jeżeli się z góry już wie, to i przygotować [się] można. Zresztą chociażby nastały takie czasy, żebyśmy tu z głodu pomarli, to nic nie mamy do stracenia a wszystko do zyskania. - Oczywiście, że wedle ropy idzie motor, ale Niepokalana ma nieskończenie więcej sposobów na ratowanie dusz. Bylebyśmy tylko byli Jej i Ona sama rządziła.

Chciałbym podzielić się myślami, co chodzą mi po głowie. Otóż zdaje mi się, że dobrze by było już od teraz nie tyle rozwijać mechanizację (wykonywanie maszynowe czynności) pracy, ile raczej otworzyć na oścież furtę Niepokalanowa i znowu zacząć ogłaszać w "Rycerzu", że się przyjmuje na braci, bo: 1) ilu jeszcze o tym nigdy nie czytało (dawno, nawet w grudniowym ogłoszenia nie było); 2) chodzi nam przede wszystkim o to, aby jak największa ilość dusz Niepokalanej oddała całe swoje życie całkowicie; 3) nawet w niektórych pracach (zwłaszcza działu zdrowia) praca zakonników czasem taniej wyjdzie niż maszyny; chociażby maszyna kalkulowała się już w zakładzie świeckim, gdzie ojciec rodziny z papierosem w ustach słusznie wymaga odpowiedniego wynagrodzenia, by nie tylko on, ale i członkowie rodziny mieli co wziąć do ust, w co się ubrać, mieszkać, kształcić i odłożyć na czarną godzinę itp.; 4) zdaje mi się, że nawet ogłaszanie przyjęcia na braci osobno od przyjęć na internat jest odpowiedniejsze (chociaż i razem nie zawadzi), bo czasem rodzice wyżej sięgają niż się da i nie mogąc przekroczyć "za wysokich progów" w ogóle wstrzymują dzieci od wstąpienia.

Do N. O. Prowincjała też popisałem to, co mi się zdaje. - Ale przede wszystkim pragnę jedynie Woli Niepokalanej i boję się coś wpłynąć.

350 dolarów też doszło. - Cześć Niepokalanej i gratias. Trochę się rozbudujemy, bo już i ciasno tęgo.

Czy na tę kapitułę da się przygotować nowy Niepokalanów jak na dwie poprzednie?... [3]

Z prośbą bardzo o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] O. Justynowi serdeczne pozdrowienia, by nie chorował.

Przypisy

[1] Zob. RN 11(1932) 135-134, art. OMK pt. "Nasza wojna"; Pisma OMK VII, 1070.

[2] Prawdopodobnie do przesyłki był załączony obrazek Duns Szkota.

[3] Por. Pisma OMK II, 349.

351
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Druk.: ze znacznymi opuszczeniami RN 11(1932) 150.

[Mugenzai no Sono, 29 II 1932] [1]

PS [2] - Mam tyle zaległości, że opuszczam postscriptum chociaż byłoby wiele do pisania.

Cześć za wszystko Niepokalanej. Nam tu powodzi się więcej jak dobrze i co tylko jakie cierpienie się pokaże, zaraz topnieje, a nawet Niepokalana i to trochę tęgo cukrzy. Zdaje się, że to cisza, by znowu do burzy się przygotować, ale na razie horyzont jasny i słońce miło świeci. Aż trochę dziwnie po tylu tak ciężkich krzyżach; trudno się trochę przyzwyczaić.

Zaczyna nas otaczać uznanie i podziw. Niech Niepokalana kieruje, jak sama zechce.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego z 29 II 1932.

[2] Dopisek do listu br. Grzegorza Sirego z 29 II 1932.

352[a]
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Mugenzai no Sono, 2 III 1932

Maryja!

Kochany Ojcze!

List i wesołe nowiny dziś na kolacji stały się udziałem wszystkich braci. Cześć Niepokalanej za wszystko.

Chciałbym coś dorzucić do wybierającego się w drogę listu. Otóż bracia tutejsi (i ja też) biorąc pod uwagę, że: 1) Reguła nasza ani Konstytucje nie obowiązują do gotowości na pójście na misje [1]; 2) nikt nie może być prawdziwym członkiem Niepokalanowa, jeżeli nie odda się Niepokalanej bez żadnych zastrzeżeń nie wyłączając i misji bez względu w kraj, trudności i choćby nawet śmierć; 3) "de facto" obecnie N. O. Prowincjał nie może rozkazać nikomu, udać się na jaką placówkę poza granicami Polski (Prowincji), lecz musi uzyskać nasamprzód zgodę danego zakonnika; 4) żadna wojna prowadzona podobnym systemem, gdzie by wódz musiał pytać się żołnierza, czy dana pozycja mu się podoba i tylko wtedy wysyłać na pozycje, gdy żołnierz się sam na to zgodzi, nie miałaby dużo szans zwycięstwa - wysłaliśmy do N. O. Prowincjała prośbę, by nam wolno było dołączyć do dotychczasowych ślubów zakonnych jeszcze i ten, że dla Niepokalanej będziemy gotowi na wszystko, choćby chodziło o najcięższe misje, a nawet utratę życia.

Rozumiejąc, iż nie mam prawa narzucić braciom takiej sprawy, zostawiłem ją im samym, lecz oni z wielkim zapałem podpisali sporządzony przez br. Mieczysława papier.

Równocześnie ślę od siebie (bo nie jestem przełożonym Niepokalanowa, więc mam swobodę) do braci MIs.[2], by "podburzyli" w tym kierunku braci profesów, aby i oni wszyscy podobną prośbę N. O. Prowincjałowi przedłożyli.

Zdaje mi się, że im ciszej postąpimy w tej sprawie, tym będzie lepiej, bo inaczej może powstać niepotrzebny gwałt u tych w Prowincji, którzy może jeszcze dostatecznie ducha Niepokalanowa nie znają.

Co do dalszych Niepokalanowów to zdaje mi się, że już czas upatrzyć znowu, czwórkę braci na rozpoczęcie następnego Niepokalanowa. Jednego do Administracji (w znaczeniu obszernym), tj. i "Rycerza", i domu, a więc równocześnie na sekretarza dyrekcyjno-redakcyjnego. Drugiego, do Technicznego działu, a więc i zecerni, i drukarni, introligatorni (i oby z początkami ślusarstwa, elektrotechniki, a nawet obsługi motorów ropnych). Trzeciego do Zdrowia działu, tj. i żywnościowych spraw (ogród, spiżarka, kuchnia, kredens) i odzieżowych (krawiectwo, pralnia, szewstwo) i sanitarnych (apteczka, pomoc w nagłych wypadkach, pielęgnowanie chorych). Czwartego do Budowlanego działu (murarstwo, ciesielka, stolarka i - oby rysowanie planów, obliczanie materiału i czasu pracy, sporządzanie - oficjalne - planów). - Gdy taka czwórka się już gdzieś ustali, mogą przyjechać i inni wedle potrzeb w danej miejscowości, a zwłaszcza do obsługi motorów (i elektrotechnik), naprawy maszyn.

Już jedenasta w nocy minęła, więc kończę prosząc bardzo o modlitwę, byśmy nie dali rady Niepokalanej bruździć.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Albo ojciec sam to powie MIs., o czym powyżej pisałem? To już nic nie dołączę?

O. Justynowi serdeczne pozdrowienia. Nie piszę osobno, bo roboty moc.

Dziś 3 [III] napisałem i dzieciom z MIs.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 288 przyp. 3.

[2] M.I. sekretne, grupka braci pod kierownictwem o. Floriana Koziury pracująca w latach 1931-1932.

353
Do braci MIs [1] w Niepokalanowie

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza: dwustr., druga jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono,] 3 III 1932

Maryja!

Drodzy Bracia MIs [1]

Z radością odczytałem wieści o MIs. i odżyciu jego. Ale ... wyobraźcie sobie wojsko, w którym wódz chcąc posłać żołnierza jakiego na jaką pozycję, musi wpierw zapytać się, czy ten sobie życzy tam pójść, albo nawet zaczekać, by on sam o to poprosił. Bez wątpienia trudno by było rzutko operować i planowo przygotowywać takich żołnierzy. Rozdział XII naszej świętej Reguły nie zobowiązuje nikogo do gotowości na misje [2]. Pomyślcie więc, czy nie byłoby wskazane, by wszyscy i każdy z osobna, którzy się poświęcili Niepokalanej i w myśl tegoż rozdziału Reguły poprosili o to, by mogli iść na misje, tak że gdy N. O. Prowincjał by chciał kogo posłać, by już z góry miał jego zezwolenie, prośbę a nawet zobowiązanie. - Wyobrażam to sobie tak, że ci, którzy się poświęcili Niepokalanej w myśl dyplomika bez granic, by poprosili N. O. Prowincjała, by im wolno było nawet ślubem się zobowiązać do pójścia gdziekolwiek św. Posłuszeństwo ich wyśle dla Niepokalanej, chociażby na najcięższe misje i pewną śmierć. - Tak by do ślubów zakonnych dołączyli i ten, do którego ich wyraźnie Reguła nie obowiązuje. - Myślę tak, iż nasamprzód z własnej inicjatywy, bo tu przymuszać nie mają przełożeni prawa, w porozumieniu [a] z O. Gwardianem poślecie ową prośbę i otrzymawszy pozwolenie od N. O. Prowincjała dołączycie ów ślub, a potem dla tej sprawy zjednacie pomału wszystkich profesów, a wreszcie nowicjusze dowiedzą się, że w Niepokalanowie takie tylko śluby są możliwe, tj. razem z gotowością na wszystko dla Niepokalanej. - Inaczej planowe przygotowanie do akcji światowej zdaje mi się dość trudne z powodu słabości woli naszej i niepewności co do usposobień.

Cóż się Wam zdaje? [3]

Myśmy już w rzeczywistości na misjach, ale też podobną prośbę już wysłaliśmy do N. O. Prowincjała. Jego odpowiedź będzie Wolą św. Posłuszeństwa, Wolą Bożą, Wolą Niepokalanej.

Jeszcze im ciszej będziecie działać, tym lepiej. Wiedzieć o wszystkim mogą i mają tylko przełożeni; innych zaś to nie obchodzi, choćby i mądrzy, i święci byli, bo nie.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 352 przyp. 2.

[2] Zob. Pisma OMK II, 288 przyp. 3.

[3] Reakcja braci była przychylna. Złożenie czwartego ślubu o. Florian proponował poufnie tylko wybranym braciom i należy sądzić, że wszyscy ten ślub złożyli (br. Wawrzyniec Podwapiński).

354
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Tateiwa Rock at Mogi near Nagasaki.

Nagasaki, 9 III 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Wczoraj otrzymałeś pocztówkę pisaną i datowaną pocztowo we Lwowie 6 II; szła więc przeszło miesiąc. W międzyczasie zaszło sporo zmian co do br. Mieczysława, o których w listach. Obecnie sprawę ujął lekarz starszy, katolik i uważa diagnozę szpitala uniwersyteckiego za mylną, operację za niepotrzebną, a dalsze krajanie za niebezpieczne i zupełnie zbyteczne. Zabiegi jego dobrze skutkują i br. Mieczysław zdolny jest już zupełnie do intensywnej nawet pracy umysłowej i oszczędza się tylko jeszcze fizycznie [1].

O. Konstanty w tych dniach nadesłał odpis świadectwa magisterium - cześć Niepokalanej.

[Aspirantowi] Nishiya dałem przy drzwiach zamkniętych habit z kapturem 22 II [2].

U nas - cześć Niepokalanej - wszystko dobrze. Nowa maszyna drukarska (16 stron) już stoi i trzeba będzie teraz trochę pobudować. Wszystko w miarę możności.

Benedicite

br. Maksymilian M-a

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / OO. Franciszkanie / Lwów Polska - via Siberia / Europe [3]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK np. II, 260, 275, 317, 343, 349.

[2] Zob. Pisma OMK II, 349.

[3] Stempel pocztowy nieczytelny wskutek wycięcia znaczka pocztowego.

355

Do o. Konstantego Onoszki

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i napisem japońskim: Nippon no Seibo / shinto hakken kinen / gannen San gatsu.

Nagasaki, 11 III 1932

Maryja!

Drogi Ojcze!

Cześć Niepokalanej. Odpis świadectwa otrzymałem [1]. Sprawy tak stoją, że rzeczywiście własne studia stają się tu jedynym rozwiązaniem. Niepokalana zresztą sama najlepiej wszystkim pokieruje, mimo naszej słabości, nieudolności i przeszkadzania ciągłego.

Polecamy się modlitwom

Pozdrowienia wszystkim

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Rev[erendo] P[adre] Onoszko Włod]zimierz]./. OO. Franciszkanie / Wilno / Trocka 14./ Polska via Siberia / Europe [2]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 354.

[2] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu wycięcia znaczka pocztowego.

355a

Do o. Antonio Vivody, redaktora włoskiego RN

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OPMCon). w .Padwie. Sześć kart dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi. Nagasaki. / Japan. Asia. - Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 12 III 1932

[E]vv[iva] l'Immacolata!

Maria!

Carissimo Padre!

Ho riocvuto la lettera con il "Cavaliere". Si immagini la gioia. Tutti in ginocchio ringraziavamo l'Immacolata. Frati polacchi in polacco e i Frati giapponesi in giapponese. Faccia Ella quel che vuole. - Mi pare, che sarebbe bene lasciare (omettere) le parole "per i centri di Veneto" e inviare in tutti i centri d'Italia. Il "Cavaliere" polacco ha omesso anche le parole: "foglietto della Pia Unione "Milizia di Maria Immacolata" per poter far entrare il "Cavaliere" ogni dove, dappertutto. Soltanto nelle pagelle di M.I. e scritto, che l'organo e il "Cavaliere dell'Immacolata", affinché lo sappiano gli associati. Pero nel "Cavaliere" cosi polacco come giapponese ci sono le lettere M.I., corne un segno internazionale per il quale gli associati possono riconoscere il proprio organo benché non sappiano la lingua nel qoall e scritto (annetto la copertina). Anche la statua dell'Immacolata e simile. Ho fiducia, che l'Immacolata fara, che anche il "Cavaliere" suo nella lingua italiana si sviluppera molto. Ma e molto bene, che comincia umilmente con poco.

Ancora noi pensiamo cosi, che le offerte date alla causa dell'Immacolata fanno una sola cosa, benché siano date in diverse parti del mondo, perché lo scopo per il quale sono date e uguale. Si capisce che questi soldi [brak przepisanych stron 396-402 w j. wł.]

[Przekład polski]

Mugenzai no Sono, 12 III 1932

Niech żyje Niepokalana!

Maryja!

Drogi Ojcze!

Otrzymałem list wraz z "Cavaliere" [1]. Proszę sobie wyobrazić radość. Wszyscy na kolanach podziękowaliśmy Niepokalanej. Bracia Polacy po polsku, a bracia Japończycy po japońsku. Niech Ona czyni, co chce. Wydaje mi się, że byłoby dobrze opuścić (zaniechać) słowa "dla ośrodków weneckich" i wysyłać do wszystkich ośrodków włoskich. "Rycerz" polski opuścił również słowa: "pisemko Pobożnego Związku Rycerstwa Maryi Niepokalanej", aby umożliwić "Rycerzowi" dostęp do każdego miejsca, wszędzie. Tylko w dyplomikach MI napisano i że organem [MI] jest "Rycerz Niepokalanej", aby stowarzyszeni o tym wiedzieli. Jednak w "Rycerzu" tak polskim jak i japońskim znajdują się litery MI jako znak międzynarodowy, przez który stowarzyszeni mogą rozpoznać własny organy chociażby nawet nie znali języka, w jakim jest wydawany (załączam okładkę). Również postać Niepokalanej jest podobna. Spodziewam się, że Niepokalana to sprawi, iż również Jej "Rycerz" w języku włoskim bardzo się rozwinie. Ale jest bardzo dobrze, że zaczyna pokornie od małego.

Jeszcze: my tak myślimy, że ofiary dawane na sprawę Niepokalanej stanowią jedną i tę samą rzecz, chociażby były dawane w różnych częściach świata, gdyż cel, na jaki zostały złożone, jest jednakowy. Rozumie się, że te pieniądze nie są naszą własnością. Jesteśmy tylko administratorami i wykonawcami woli dobrodziejów, stąd nie możemy wydawać tych pieniędzy na jakiś inny cel, chociażby był on bardzo dobry i święty, ale nie ten, na jaki zostały dane. Wychodząc z tej zasady, załączam również coś z Mugenzai no Sono - mało, bo z misji - i sądzę, że dołożą się wszystkie ośrodki włoskie, gdyż ofiary składane praw stowarzyszonych są ściśle dla sprawy Niepokalanej.

Jeszcze widzę, że biuletyn jest organem "prymarii".

---

19 IV 1932

Już uciekł przeszło miesiąc a ja jeszcze nie mogłem skończyć listu - proszę sobie wyobrazić! W tym czasie dolary, które chciałem Ojcu przesłać, już "zniknęły"; więc nie przesyłam żadnych pieniędzy... Niepokalana jednak pomyśli - nieprawdaż?

Z listu "doznałem wrażenia", że nie brakowało również trudności: to również jest znakiem, że jest to sprawa Niepokalanej. Jest to jak najbardziej prawdziwe, że my wszyscy jesteśmy zawsze niegodnymi narzędziami, gdyż nigdy nie odpowiemy na łaskę Bożą tak, jak powinniśmy.

To wszystko, co Ojciec pisze, jest jak najbardziej prawdziwe, to jest, że Cudowny Medalik, objawiony i polecony przez samą Niepokalaną, jest naszą kulką i tarczą.

- Zrobił się 25 IV [1932]

Oddawszy się całkowicie i bez żadnego wyjątku Niepokalanej uzyskuje się przynależność faktyczną do trzeciego stopnia MI i trzeba być przygotowanym do wielu cierpień dla Niepokalanej, ponieważ nie tylko napisano "Ona zetrze głowę twoją", lecz również "a ty będziesz czyhać na piętę Jej" [Rdz 3,15], zatem również na nas wszystkich, którzy jesteśmy narzędziem w Jej niepokalanych rękach, on, wąż piekielny, będzie czyhał, jakkolwiek wiele razy używając ludzi bardzo dobrych z natury i którzy będą działać w najlepszej intencji. Trzy stopnie tak sobie przedstawiam: pierwszy -

to MI według dyplomika (pierwotny, drukowany w Amelii 1920), to jest jako pobożny związek i z klauzulą przy "Środkach" § 2 według własnej gorliwości i roztropności ("secundum possibilitatem in diversitate status, conditionis, occasionis, quod zelo et prudentiae uniuscuiusque commendatur" [2]). Zatem według różnej gorliwości, różnej intensywności i różnego zasięga akcji prywatnej.

Drugi stopień - MI2 - zawiera ponadto działalność zorganizowaną, to jest suponuje związek w sensie ściślejszym ("sodalicja" według kodeksu), w którym również istnieje statut dostosowany do stanu, zawodu itd. członków, którzy od czasu do czasu (na przykład raz na miesiąc) zbierają się, składają sprawozdania z dokonanej pracy, omawiają przeszkody i pomoce podyktowane przez doświadczenie w ich okolicznościach, ustalają plan akcji na najbliższą (i daleką) przyszłość oraz modlą się wspólnie na tych zebraniach. Ważność decyzji i wyborów zależy od zatwierdzenia przez moderatora (czyli posłuszeństwo, Wola Boża, Wola Niepokalanej). Przed przyjęciem do tego stopnia trzeba dać dowód gorliwości dla [sprawy] Niepokalanej.

Trzeci stopień [MI] już się nie ogranicza tylko

3 V 1932

do jakiegoś aktu "quod zelo et prudentiae uniuscuiusque commendatur", nie ma granic według różnicy gorliwości jak w MI1, ani się nie ogranicza jedynie do ram jakiegoś statutu, lecz oddaje się Niepokalanej i pracuje dla Niej bez żadnych granic. - To jest MI3.

Zapytuje Ojciec, co oznaczają słowa: "Wszystkie cierpienia, czynności, życie, śmierć i wieczność [ofiarować] na jak największą chwałę Bożą przez zbawienie i jak największe uświęcenie za pośrednictwem Niepokalanej"? - Ofiarowanie w ten sposób wszystkiego - to właśnie MI3.

Tymczasem nadszedł drugi list Ojca i trzy numery "Cavaliere". Naprawdę czekałem trochę na otrzymanie drugiego numeru, ale nie nadszedł. Teraz razem trzy. Jednak niekiedy diabeł kradnie listy. Jestem pewny, że jeżeli Niepokalana zechce, powstanie wkrótce drukarnia "Cavaliere" i "Immaculatum" [3]. Polskie słowo Niepokalanów ma podobne znaczenie jak "Gregorianum" [4], "Angelicum" [5] itd., więc może po łacinie "Immaculatum". Nie wiem, jak by to było po włosku [6].

[Ojciec] mówi: "per aspera ad astra". Trzeba, oczywiście, aby ten, kto pracuje dla Niepokalanej, wiele wycierpiał. I Niepokalana również dużo wycierpiała. A zresztą miłość karmi się właśnie krzyżami. My wszyscy jesteśmy bardzo nędzni, lecz także bardzo szczęśliwi - nieprawdaż? - [Jesteśmy] narzędziami w rakach najukochańszej Mamusi.

Czytam kartę nadesłaną mi ze "stopniami nabożeństwa do Maryi". Jakkolwiek nazwa jest nieco różna, to jest "stopnie nabożeństwa do Maryi" i "stopnie Rycerstwa Niepokalanej", jednak trzeci stopień nabożeństwa jest właściwy MI, to jest "całkowite ofiarowanie samego siebie Najświętszej Maryi Pannie", a w akcie poświęcenia (tym pierwotnym) w pierwszej części są wyłożone szczegóły takiego ofiarowania: "[...] kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba".

Na tym stopniu nabożeństwa można praktycznie odróżnić tych, którzy się nie zobowiązują używać wszelkich środków do zdobycia całego świata dla Niepokalanej, lecz [działają] według prywatnej gorliwości (MI1), lub też według przepisów statutu (MI2) od tych, którzy nie stawiają żadnych granic gorliwości i ci ostatni będą [stanowić] MI3.

Dyplomik MI (redakcja pierwotna) jest więc ogólny. Trzy stopnie są rodzajami opartymi na /III Media 2)/ to jest "Omnia legitima media secundum possibilitatem in diversitate status, conditionis, occasionis, quod zelo et prudentiae uniuscuiusque commendatur". Ten kto należy do MI i chce w pewnym stopniu prywatnie rozwijać gorliwość - należy do MI1, tj. do pobożnego związku. Ten kto ponadto należy do MI zorganizowanej, i w ten sposób zobowiązuje się do jakiegoś statutu, jest w MI2. Ten zaś kto chce wykazywać, rozwijać gorliwość bez ograniczeń, staje się MI w sposób doskonały, to jest w ścisłym słowa znaczenia i według aktu poświęcenia: "abyś mnie całego i zupełnie [...] i użyć raczyła [...]" itd. Tak więc również te dusze, o których Ojciec pisze, mogą należeć do szeregów MI3.

A teraz coś dla Ojca, dla Niego tylko. Pewien sekret.

Niepokalana kieruje nami przez posłuszeństwo. W rozdziale XII Reguły jest jednak napisane:

"Którzy by [...] chcieli udać się do Saracenów lub innych niewiernych, niech proszą [...]". A więc Przełożeni nie mogą nikogo zobowiązywać, przeto Niepokalana, dla której chcemy zdobyć cały świat, ma ręce jak gdyby nieco związane. A MI3 nie zna, nie znosi żadnych granic, więc mieszkańcy (profesi) Mugenzai no Sono poprosili i otrzymali od N. O. Prowincjała pozwolenie uczynienia aż czwartego ślubu (ślub prywatny), że będą gotowi dla Niepokalanej do udania się tam, dokąd i kiedy Przełożeni ich wyślą, bez względu na trudności i niebezpieczeństwa. Uczyniliśmy to tutaj wszyscy [7]. Może również Ojciec poprosić o takie pozwolenie własnego N. O. Prowincjała. Nie jest konieczne, by opowiadać wszystko jeśli nie zajdzie potrzeba, jeśli Ojciec nie zostanie zapytany przez Przełożonych, którzy powinni wszystko wiedzieć. Innym lepiej jest nic o tym nie mówić. Na to jest jeszcze za wcześnie. A wreszcie im pokorniej i bez róż-głosu, tym lepiej. A więc niech to będzie prawdziwy sekret wobec tych, którzy nie mają obowiązku o tym wiedzieć.

Módlmy się nawzajem, aby Niepokalana nie pozwoliła nam przeszkadzać w Jej własnej pracy. Swój

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Przybył tu włoski okręt wojenny "Trento". Pewien marynarz, spotkawszy jednego z braci, który rozdał załodze Medaliki Cudowne, dał mu również swój adres. Będzie jednak lepiej wysyłać mu "Rycerza" włoskiego. Adres ten brzmi: Torp[ediniera] E. - Bianchini Antonio -R[eale] N[ave] Trento - Ministero Marina - Roma. Na tym okręcie pełni służbę 800 marynarzy.

A czy inne ośrodki włoskie pobierają "Cavaliere"?

Niepokalana bardzo nam pomaga. Teraz kupiliśmy i złożyliśmy nową maszynę drukarską, kilka razy większą od dotychczasowej. W ten sposób będziemy mogli, poczynając od maja, drukować "Rycerza" w objętości 32 stron. Cześć Niepokalanej!

Z "Rycerzem" polskim prowadzimy wymianę korespondencji co dwa tygodnie. Może byłoby dobrze przynajmniej każdego miesiąca wymienić korespondencję (nieco wiadomości) między "Rycerzem" japońskim i włoskim.

Jeden z misjonarzy przybyłych do nas w odwiedziny tak powiedział: "Wy nawet nie wiecie, ile dobrego robicie przez "Rycerza"; w podróżach swych przekonałem się, że istnieją przypadki, kiedy poganie przychodzą do misjonarza na naukę religii, gdyż czytali "Rycerza"".

Kończę, jest późno.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Był to pierwszy numer "Il Cavaliere dell'Immacolata". Włoski RN ukazał się drukiem 11 II 1932 r. w Camposampiero koło Padwy.

[2] Z dyplomika polskiego MI: "Wszelkie środki, byle godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co zostawia się gorliwości i roztropności każdego".

[3] tj. włoski Niepokalanów.

[4] Gregorianum - zob. Pisma OMK I, 1 przyp.

[5] Angelicum - Papieski Uniwersytet św. Tomasza z Akwinu pod kierownictwem OO. Dominikanów, założony 1580 przez papieża Grzegorza XIII, początkowo jako kolegium. Uniwersytet obejmuje wydziały: teologiczny, filozoficzny, prawa kanonicznego, oraz dwa instytuty: nauk społecznych i życia wewnętrznego, - zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1969", 1125 i 1485-1466.

[6] OO. Franciszkanie włoscy, otwierając Niepokalanów włoski w 1965, przyjęli nazwę "Cittadella dell'Immacolata" - zob. Comm. Ord. 62(1965) 144. Natomiast ośrodek maryjny w Monte Fasce k. Genui (prow. zakonna genueńska) przyjął nazwę "Piccola Citta dell'Immacolata" - zob. tamże, 188.

[7] Zob. Pisma OMK II, 349, 352, 362, 372.

356
Do o. Justyna Nazima

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 13 III 1932

[PS] [1] Br. Maksymilian M-a też oburącz.

Przypisy

[1] Podpis OMK i uzupełnienie pod życzeniami imieninowymi dla o. Justyna Nazima, redaktora RN. Życzenia podpisali wszyscy mieszkańcy Mugenzai no Sono. Dopisek OMK świadczy o jego wielkim szacunku dla o. redaktora J. Nazima.

357
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 13 III 1932] [1]

PS [2] - I z tego powodu duża korekta, że z braku odpowiednich czcionek, popostawiane "do góry nogami" inne, ale i temu może będzie koniec, bo br. Zeno pojechał już do Osaki, by kupić maszynę do odlewania czcionek. Wobec okropnej różnorodności znaków obliczenia wskazują, że taniej wypadnie kupić taką maszynkę i samemu odlewać, niż kupić tyle [czcionek], ile potrzeba do utworzenia jeszcze ze trzech kompletów. Dotąd jest zaledwie jeden komplet, więc nawet dwóch nie może razem składać.

17 III 1952

Maryja!

Kochany Ojcze!

Tymczasem doszedł list z Niepokalanowa i o pożarze elektrowni [3], i o "braku odwagi" co do nowego Niepokalanowa, itd. - Dzięki Niepokalanej, bo św. Teresa od Dziec. Jezus mówi, że właśnie wtedy, kiedy się sił i ochoty nie czuje, najlepszy czas do zaufania jedynie P. Jezusowi [4]. Co do "ubezwładniania" z powodu "zajść wewnętrznych" Niepokalanowa polskiego, to doprawdy "zajść" nawet - nie ma. Bo przecież i z grona 12 Apostołów wybranych przez samego Pana Jezusa jeden miał odpaść; więc i czasem ktoś wystąpi. A poza tym... że Niepokalana uważa, iż na miejscu starej elektrowni ma być co innego, że plac ten potrzebny czy na coś większego, czy innego - to Jej rzecz. A nawet w stosunku do całości jeszcze elektrownia stara nie jest czymś poważnym.

Długi też, zważywszy że okres spłat jest 3-letni, bynajmniej nie są wielkie w stosunku do obrotu Niepokalanowa. - Nie znam dokładniej rat, ani proporcji wpływów w ciągu roku zeszłego, ale chyba w tym roku przypada najwyżej trzecia część do pokrycia, a więc 112 tysięcy, czyli średnio po 10 miesięcznie. Gdy zaś ruszy "Mały Rycerz" [5], to sytuacja jeszcze stanie się lżejsza. Myślę, że co najmniej 50.000 nakładu zażądają pierwsze zamówienia. - Byle papier, raty ustalone (a nawet w razie konieczności i możliwości pożyczki) i amortyzacja (którą rozkłada się nie na 3, ale na 10 lat dla maszyn) były pokryte, to już się jest całkiem na koniu.

My tutaj, by być gotowymi na wszelkie ewentualności, długi pospłacaliśmy i już nie zaciągamy. Lecz mam nadzieję, że mimo wszystko Niepokalana dozwoli nieco się rozbudować i - po nadejściu "posiłków" (braci) z Niepokalanowa - przygotowywać "ofensywę" na maj. Dotąd wstrzymaliśmy rozpęd z braku sił. - Zmontowało się tylko maszynę drukarską arkuszówkę, a w tych dniach przybędzie jeszcze maszynka do odlewania czcionek (na tutejsze stosunki konieczna i tania), bo czcionki kosztowałyby drożej niż ta maszynka. - Papier też zaczynamy próbować brać wprost z fabryki (br. Zeno pojechał w tej sprawie i jeszcze nie powrócił).

Czy przesłano Wam z Padwy pierwszy numer "Rycerza" włoskiego s "Il Cavaliere dell'Immacolata"? [6]

Czy w Ameryce też konto "Rycerza" otworzone?

W roku zeszłym Japonia dała około 1000 jenów z ofiar i prenumerat.

Prosimy bardzo o modlitwę o nawrócenia i powołania wpośród tubylców. I abyśmy mogli - jeżeli Niepokalana zechce - rozpocząć "ofensywę" w maju.

Nie pamiętam, czy o tym pisałem, ale zdaje mi się, że dobrze będzie, by Niepokalanów, mając na względzie podbicie całego świata Niepokalanej, przygotowywał do tego celu duchowo wszystkich, którzy tam wstąpią - to jedno. Trzeba będzie jednak także, by i "technicznie" odpowiednio przygotowywali się ci, którzy już złożyli śluby (ściśle powinniby wyjeżdżać dopiero po solemniach, ale teraz nie ma czasu do stracenia). I tak: za idealnie skompletowaną uważałoby się grupę złożoną z 2 ojców i 4 braci do działów (całych) T,A,Z,B [7]. Całych, tj. we wszystkich czynnościach by byli obznajomieni i wprawni, i to od najprymitywniejszych sposobów ręcznych wykonania do możliwie najbardziej skomplikowanych maszynowych. - Ale zdaje się, że już o tym pisałem [8]. W ślad za tymi muszą być w pogotowiu specjaliści E[nergii] tj. elektrotechnika i silniki ropne, a także krawcy, szewcy itp. zdaję sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że pierwsi czterej mogą być wprawdzie

dostatecznie przygotowani do harowania i z czasem pokierowania [a] braćmi krajowcami w danych działach, ale nie będą mogli dojść do specjalizacji w każdej gałęzi. Ale przede wszystkim duch zakonny, bo od ich przykładu uczą się krajowcy. Obecni bracia - dzięki Niepokalanej - to szczere złoto. - My na przykład na przyszły może rok już zakładamy własną elektrownię, bo elektrownia sporo groszy pożera.

Wszystko ma się rozumieć "dekiru dake" (wedle możności).

Zdaje mi się, że w polskim Niepokalanowie nie będzie potrzeba zbytnio ziemi na cmentarz, bo większość kości spocznie w najrozmaitszych częściach świata. - Obejmiemy cały świat.

Br. Marian z Fryburga [9] pisał niedawno. Doprawdy ta dusza należy całkowicie do Niepokalanej.

O. Justyna tęgo przepraszam, że mimo pięknych listów - z wakacji piękne wieści - nie odpisałem, ale tak z czasem trudno. Może się jednak kiedyś i ja trochę poprawię. Teraz, pojutrze mam egzaminy końcowe w Seminarium z filozofii, więc i ja muszę się tezom swoim przyglądnąć.

Bardzo polecam siebie i nas wszystkich modlitwom.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Przed zaklejeniem listu 5 wozów z papierem zapukało do bramy. - Cześć Niepokalanej - już hurtownie.

Intencje mszalne też doszły (z 25 lutego). "Gaudete in Domino [semper], iterum dico gaudete" [10] - św. Paweł (jeśli się nie mylę) [Flp 4,4].

Przypisy

[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego z 13 III 1932.

[2] Dopisek do listu br. Grzegorza Sirego z 13 III 1932.

[3] Pożar elektrowni w Niepokalanowie nastąpił 27 II 1932.

[4] "Nie liczę na moje własne zasługi, żadnych bowiem nie posiadam, ufam jedynie Temu, który jest cnotą i świętością samą" - zob. "Dzieje duszy św. Teresy od Dzieciątka Jezus", Poznań 1926, 62.

[5] "Rycerzyk Niepokalanej" ukazał się dopiero w maju 1933.

[6] Włoski RN ukazał się 11 II 1932.

[7] Dział Techniczny, Administracji, Zdrowia, Budowlany.

[8] Zob. Pisma OMK 11, 352

[9] Br. kleryk Marian Wójcik studiował filozofię (1929-1932) we Fryburgu; późniejszy redaktor naczelny "Małego Dziennika".

[10] Weselcie się zawsze w Panu; powtarzam: weselcie się.

358

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps, częściowo ms, AN. Rkps: kartka poczt. z ilustr. i nadr.: The Kogakura Nagasaki. Water Works, dwustr. zapis. Ms: dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 14 III 1932

[rękopis]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Pokrótce - z braku czasu - odpisuję na list z 26 II, w tych dniach otrzymany.

Cześć Niepokalanej, że o. Konstanty okazuje tak dobrego ducha.

Tu w seminarium już pochowali jednego z moich filozofów na tyfus, a drugi w szpitalu beznadziejny. Nas jednak Niepokalana oszczędza, choć roku zeszłego wielu pomarło w Nagasaki na tę zarazę. - Tylko bracia Japończycy trochę pokwękują, tj. br. Marian i br. Paweł, bo aspiranta eks-trapistę Mizoguchiego [1] wczoraj zwolniłem, bo przełożony Trapistów zapytany listownie odpisał, że ów Mizoguchi został wydalony z powodu niezachowywania milczenia i służby Bogu raczej dla oka. I u nas też ociągał się z posłuszeństwem.

Co do relacji braci profesorów, to dotąd nie wiedziałem o tym obowiązku i przy profesji br. Mieczysława też relacji nie składali, a także zdaje się, że w Niepokalanowie - zresztą nie pamiętam - też nacisk kładło się tylko na głosowanie ojców. Quid ad casum? [2] Czy może "sanationem" uzyskać w Rzymie? - Po prostu o dodatkowych obowiązujących konstytucjach o. Caratellego dotąd nic nie słyszałem [3]. - Dzięki Boga, że wreszcie jakoś ustawy nasze pozbierają i konstytucje sklecą

[4]. - Ale co teraz zrobić, czy i br. Mieczysław ma powtórzyć? czy "sanacja"? Poczekam na odpowiedź N. O. Prowincjała. - Mam też niepokój co do ślubów w Niepokalanowie, ale tamtejsi lepiej pamiętają. O, gdyby to nie było "ad validitatem" [5]! Promulgacja tych konstytucji dodatkowych chyba niedostateczna, a to należy do ważności prawa, by obowiązywało?... - Kłopot [a].

[maszynopis]

PS - Już i 15 [III] się zrobił; więc jeszcze trochę dorzucam. Na wszelki wypadek gdyby co do br. Mieczysława stosował się ten sam kłopot co do relacji braci, zbierając relację nowicjacką uwzględniłem dziś i ten kłopot. Oczywiście nic nie mówiąc o tym br. Mieczysławowi, by nie pozostawić go w niepewności. Wszyscy uważają go za godnego ślubów (nie ma tylko br. Zenona, który wyjechał do Osaki i innych miejsc za papierem i maszyną do robienia czcionek). - Co zaś do nowicjusza br. Mariana są pewne zastrzeżenia, ale znać wysiłki by się poprawić. Pewien wpływ może też zostawił eks-br[at] Zygmunt, z którym br. Marian pracował długi czas w administracji; teraz też ujemnym czynnikiem był poniekąd nowy aspirant, a zarazem "weteran" w zakonności, Mizoguchi, bo przez dłuższy czas przebywał u Trapistów; ale zaraz się go pozbyłem, choć tak bardzo tu potrzebni pracownicy tubylcy. Usunięcie tego sprawiło zbawienne wrażenie na pozostałych. - Br. Paweł poczciwota jeszcze sporo wad (rzeczy drobne) posiada, ale chętnie przyjmuje upomnienia i zaraz się do nich stosuje, prosił nawet kiedyś, bym się z nim ostro obchodził: słowem pełen dobrej woli, jak jego Patron św. Paweł. - Reszta braci to prawdziwe szczere złoto, tak że żyjemy tu jak naprawdę w przedsionku nieba, po prostu aż może za dobrze nam tu. - Toteż nawet nie odczuwamy drobnych trudności. Tak np. - ...

... godz. 5; więc sprawozdanie... poczta... i... znowu cukierek, ale to słodki, aż łzy zwilżyły powieki i mimowolnie ugięły się kolana i twarz w gorącej podzięce Niepokalanej: pisze z Fryburga br. Marian [6], a pisze aż tak: "Proszę mną dowolnie rozporządzać - gdyż Niepokalana przyjęła mnie do Zakonu - i do Niepokalanej należę, a Najprzew. O. Prowincjał przeznaczył mnie już do grona współpracowników "Rycerza"" - to dziecko więc pozostało tak samo Niepokalanej, a nawet bardziej jeszcze niż przedtem -cześć Niepokalanej. - Jak tu pisać o trudnościach?...

Ale niech będzie. Więc np.: pewnej nocy zbudziło mnie uporczywe ujadanie naszego poczciwego pieska. Zbliżyło się ono pod samo moje okno, a następnie słychać było z drugiej strony domu. Byłem zmęczony, więc nie chciało mi się wstawać i tylko nadsłuchiwałem, czy nie usłyszę czegoś z kaplicy, ale wszystko się uspokoiło. Rano przed samym moim oknem widniały wyciśnięte ślady stóp ludzkich (butów), a obok ślady rozdrapanej pazurami pieska ziemi, więc poczciwiec nie tylko ujadaniem pobudził mnie i braci, ale nawet skutecznie zmagał się z tym "kimś". W sam raz coś dzień przedtem mówiłem do braci, że nam pies jest niepotrzebny i myślałem jak się go pozbyć, ale po tym wypadku zmieniłem zdanie. Z powodu małej liczby braci czuwanie w nocy zbytnio by się odbiło na braciach i na pracy, więc nie czuwa nikt dotąd [7].

Albo, przy zamknięciu miesięcznych rachunków, doniósł: br. Grzegorz, kasjer tutejszy, że brakuje coś 24 jenów. Chciałem na początku postarać się o zamknięcia, ale zmieniłem zdanie i poleciłem mu nikomu o tym nic nie mówiąc sprawdzać kasę codziennie wieczorem. W pierwszym zaraz dniu stwierdził brak 3 jenów przeszło. Poleciłem przeto br. Grzegorzowi nakrycie pudełka utrzymywać trochę w sposób niezwyczajny i kilka razy na dzień rzutem nieznacznym oka sprawdzać czy nakrycie nie przeszło w stan normalny i w takim razie sprawdzać zaraz zawartość. Poza tym powiadomiłem o wypadku jeszcze braci kleryków i br. Mieczysław miał polecenie po obiedzie nie pójść wprost do kaplicy, lecz przed samą kaplicą skręcić na bok i nadsłuchiwać, czy kto nie skorzysta z nieobecności braci. W tym czasie był nieznany jeszcze aspirant i pewien poczciwy poganin przychodził dopomagać i przychodził też przedtem ochrzczony Antoni [8], który jednak potem przestał u. nas mieszkać. Mógł też i kto inny wchodzić przez drut kolczasty, bo od strony góry pustkowie a raczej gęsto porośnięta trzcina pozwalająca zbliżyć się niepostrzeżenie pod sam budynek. - Br. Mieczysław rzeczywiście usłyszał podejrzany szelest, potem otwieranie drzwi i spojrzawszy za chwilę przez okno ujrzał Antoniego otwierającego pudełko z pieniędzmi. Złodziej też się oglądnął i zrozumiawszy wszystko, natychmiast się ulotnił nic nie zabrawszy. Nie zrobiłem

wcale z tego wypadku użytku policyjnego, tylko podałem do wiadomości wszystkich w Mugenzai no Sono, by w razie pojawienia się jego w obrębie ogrodzenia wiedzieli z kim mają do czynienia. Żal go, bo poczciwa z gruntu dusza, ale ma - jak sam mówił - wielu złych kolegów, a nawet słyszałem, że ma to być jakaś zorganizowana szajka - Oby ją Niepokalanej pozyskać!

Takie i tym podobne drobiazgi trudno nazwać przeszkodami, bo i to na większą chwalę Niepokalanej się obróci.

Z rozpowszechnianiem "Rycerza" trochę zwolniliśmy w myśl Woli Niepokalanej wyrażonej w jednym z listów N. O. Prowincjała i by wedle możności robić, to zrobimy wiele. Czekamy więc na "posiłki" a tymczasem kupujemy maszynę do odlewania czcionek [9], bo okazało się, iż taniej wypadnie tu kupienie maszynki, niż tyle czcionek ile potrzeba. Obecnie wciąż musimy czcionki dokupywać. Maszyna tu tania. - O falcówce też marzymy, bo doprawdy umożliwiłaby wiele rozwój. Bracia podsuwają mi projekt, by ograniczyć przez rok kwoty miesięczne z Niepokalanowa do 200 dol[arów] i w ten sposób pokryć cenę falcówki. To zresztą sprawa Niepokalanej. Może, gdy to piszę, już falcówka w drodze? - Taka poprzez Azję odległość, że zanim nadąży odpowiedź w jakiej sprawie, już następne listy wywędrowują.

Przepraszam, żem się tak rozgadał - na starość. Dodam tylko, że kalendarz na rok bieżący mimo tak wielkiego opóźnienia drukujemy, by przecież pierwszym kalendarzem katolickim [c] w Japonii był Niepokalanej kalendarz [10].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

[rękopis]

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Dziś 15 III mieliśmy tu - śnieg. Tego podobno nigdy nie było.

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK, nr 349.

[2] Jak postąpić w tym wypadku?

[3] O. Lorenzo Caratelli był generałem zakonu w latach 1891-1904.

[4] Plan nowych konstytucji, dostosowanych do Kodeksu Prawa Kanonicznego, przedłożono kapitule generalnej w Rzymie w 1924 r. i powierzono specjalnej komisji do ostatecznego opracowania. Po aprobacie przez kapitułę generalną w Asyżu 1930 r., tekst konstytucji przedłożony Kongregacji dla Spraw Zakonnych zatwierdził papież Pius XI 14 VII 1932. Nowe konstytucje ogłosił 2 VIII 1932 generał zakonu o. Domenico M. Tavani jako obowiązujące. Zob. Comm. Ord. 29(1932)235-238.

[5] do ważności

[6] List p. Mariana Wójcika nie zachował się. Por. też Pisma OMK II, 357 przyp. 9.

[7] Por. art. OMK pt. "Ktoś" w "Kronice Serafickiej" vol. 5(1932) 303-304 - Pisma OMK VII, 1072.

[8] Por. Pisma OMK II, 342 i 347. - Yoshida nie był jednak zawodowym złodziejem - po tym wypadku później dobrze się prowadził (br. Henryk Borodziej).

[9] zob. Pisma OMK II, 357.

[10] Zob. Pisma OMK II, 329, 332 i 344.

359
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp. ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 352.

[Mugenzai no Sono, 20 III 1932] [1]

Jeszcze PS [2] - Ciekawiśmy co jest napisane w Addenda propria [3] naszej Prowincji do Mszy i brewiarza? - Taka to słabość.

Książki teologiczne pięć serii zamówiłem [4] u N. O. Peregryna zapewniając, że Prokurator Misji koszta pokryje; gdyby nie, to M.I. prymaria w Rzymie (Amerykanie) wedle obietnicy rachunki wyrówna; [a] gdyby zaś tego wszystkiego jeszcze nie starczyło, to Niepokalanów polski ostatnią "kropkę" na rachunku dopisze.

Miałem z Rzymu "Summę" św. Tomasza nieoprawną, wydanie tanie. Bardzo by mi się zdała. Można by wysłać.

Nacieszyliśmy się widokiem przesłanego transportera (na rysunku) [5].

Dołączam zapomniane "wrażenia" [6], życzenia administracji, odpis w sprawie skonfiskowanych pieniędzy w Niegorełoje [7], by na przyszłość czasem podobnie nie zrobić.

Załączam też odpis Karmelitanek [8] na propozycje zawarte w "Komunikacie Misyjnym" [9] i

fotografii trochę.

Kończę, bo roboty moc. Życzymy Wesołych Świąt pod płaszczem Niepokalanej.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu misjonarzy franciszkańskich z 20 III 1932.

[2] Dopisek do listu misjonarzy franciszkańskich z 20 III 1932.

[3] dodatek mszalny i brewiarzowy

[4] Zob. Pisma OMK II, 348.

[5] taśmociąg przenoszący samoczynnie wydrukowanego RN od maszyny rotacyjnej do wysyłalni (br. Wawrzyniec Podwapiński)

[6] Trudno ustalić z całą pewnością, o co chodzi; prawdopodobnie artykuł na temat pracy misyjnej.

[7] Br. Grzegorz Siry i br. Sergiusz Pęsiek w liście datowanym: Krasnojarsk 5 IX 1931, donoszą: "...Wymienione czerwieńce i ruble zabrali nam na granicy mówiąc, że pieniędzy sowieckich za granicę wywozić nie wolno, a na to dali br. Sergiuszowi kwit, że jak będzie wracał do Polski, to mu je zwrócą..." - zob. zbiór "Listy naszych misjonarzy z Japonii", t. 1 (1930-1939) 134.

[8] AN nie posiada tej odpowiedzi.

[9] Zob. Pisma OMK II, 342 przyp. 4.

360

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustronna zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi Nagasaki / Japan, Asia. Stempel znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi / Mugenzai no Sono.

Mugenzai no Sono, 21 III 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

"Alea iacta est". W sobotę odbyły się końcowe egzaminy z filozofii. Z moich, ourowskich (krajowców) filozofów pięciu dostało się do Seminarium w Tokio, dwóch pojedzie do Rzymu, dwóch do Francji, a ostatnio jeszcze jeden do... nieba (umarł na tyfus). Nie jestem więc już związany z Seminarium diecezjalnym - cześć Niepokalanej.

A nasi dwaj? - Zostali. Sama myśl o możliwości zamiany habitu na sutannę w seminarium tokijskim i paradowania w portkach na przechadzkach już im aż nadto. Po otrzymaniu od N. O. Prowincjała listu z dnia 4 I br. z wyrażeniami: "myśl... założenia własnych studiów w Nagasaki podoba mi się i jeżeli będzie taka Wola Boża, na pewno to nastąpi", "plan piękny, ale cóż kiedy Ojciec choruje... trzeba się leczyć itd."; "mógłbym posłać jeszcze przed wakacjami ze dwu kleryków po maturze do Was, jeśli tylko założylibyśmy studia" - i [po] posłaniu dnia 23 I wyjaśnienia co do istoty mej choroby [1], czekałem na coś bardziej określonego w tej sprawie sądząc, że jeżeli N. O. Prowincjał nic podobnego nie przyśle, mogę (i powinienem) nie przedsiębrać innych zdecydowanych kroków w tej sprawie. Ponieważ dotąd nic nie otrzymałem, a rok szkolny w Japonii zaczyna się 4 kwietnia, więc poproszę tylko o wystawienie papieru [2] w myśl kan. 587 § 1 z datą możliwie przed 4 kwietnia i możliwie prędkie nadesłanie celem okazania go biskupowi (być może, że wtedy ci co na listopad mają zajechać do Rzymu, do nas jeszcze pochodzą na wykłady). Ja zaś do przyjazdu o. Konstantego myślę przechodzić tylko dogmatykę i moralną, a po jego przybyciu podzielimy się. Może on weźmie skrypturę, dogmatykę (może podwójną?) i historię kościelną, a ja bym wziął moralną i prawo. - W ten sposób można by (i zdaje mi się trzeba) głębiej przeprowadzić studia niż w Tokio (gdzie się pocą jeszcze nad językiem łacińskim) i gdzie tylko są 3 godziny dziennie. - Tak więc zdaje mi się, że w sprawie założenia tu własnych stadiów okoliczności już rozwiązały kwestię. - Obawiałem się, czym czasem ze swej strony czego nie zaniedbał, ale po ponownym przejrzeniu listu N. O. Prowincjała z 4 I uspokoiłem się. - Kleryków więc też oczekujemy w myśl obietnicy. Na braci też czekamy, bo doprawdy roboty moc, dla dziesięciu robota jest - cześć Niepokalanej.

Otrzymaliśmy z Padwy pierwszy numer "Rycerza" włoskiego. Maleńki, ale ufny w Niepokalanej zaczął wychodzić 11 lutego br. [3]

Załączam sprawę przyjęcia przesłaną z Harbinu.

Ks. Eysmontowi odpisałem, że za ciężko by było nam opłacić podróż chłopca, a także trzeba być przygotowanym na opłacenie powrotu w razie niestałości kandydata. Zaznaczyłem, że sprawę

prześlę do Prowincjałatu i że N. O. Prow[incjał] prawdopodobnie przejeżdżając bieżącego roku do nas przez Harbin sprawę będzie mógł na miejscu zdecydować.

Br. Seweryn piłuje, by się starać (modlić) o kanonizację o. Wenantego [4].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Br. Mieczysław czuje się nieźle i coraz to lepiej. Pracuje coraz intensywniej.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK: II, 345.

[2] dekretu ustanawiającego studia teologiczne w Mugenzai no Sono

[3] Zob. Pisma OMK II, 312 przyp. 6 i 357 przyp. 6.

[4] Zob. Pisma OMK I, 52.

361

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps. AN. Kartka poczt. jednostr. zapis z ilustr. figury NMP. Na postumencie figury napis znakami japońskimi: Nippon no Seibo [Japońska Matka Boża].

Nagasaki, 22 III 1932 [1]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Zapomniałem jeszcze dopisać w liście [2], że "zgadywanie" co do składu czwórki, która by tu przyjechała [3], napisałem i wysłałem przed otrzymaniem listu N. O. Prowincjała z zawiadomieniem, że w razie studiów dwóch kleryków przyjedzie. - Dlatego dodaję, że właśnie przez Mandżurię kabiny kolejowe sypialne są w sam raz na 6 osób, a i przez Bolszewię, jeżeli się ma jedną kabinę (czwórkę), to już w niej cały dzień może cała szóstka mieszkać; tylko dwóch pośpi osobno, jak bracia co we dwójkę przyjechali [4]. Poza tym wedle tutejszego prawa misjonarz dopiero po trzech latach studiów języka japońskiego i egzaminie [a] może się zabrać do roboty. W sam raz więc na teologii można te trzy lata zrobić.

br. Maksymilian

[Adres] .Najprzewielebniejszy /O. Prowincjał / ks. Kornel Czupryk / OO. Franciszkanie / Lwów Polska via Siberia / Europe

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 23 3 32

Przypisy

[1] OMK podał datę 22 II 1931, ale sprawy poruszone w tym liście każą bezwzględnie przyjąć datę stempla pocztowego jako datę rzeczywistą. Racje: sprawa własnych studiów teologicznych w Mugenzai no Sono była tematem wymiany korespondencji miedzy o. Maksymilianem i o. prowincjałem dopiero w 1932, a nie w 1931 r ; zwłaszcza znamienny jest list o. Maksymiliana z dnia 21 III 1932, do którego tu nawiązuje OMK na skutek otrzymania listu o. prowincjała w sprawie przyjazdu dwóch kleryków na studia. OMK powołuje się też na list z dnia 12 I 1932, w którym podaje on przypuszczalny skład "czwórki". Tak więc rok 1931 nie wchodzi tu wcale w rachubę.

[2] w liście z 21 III 1932 - zob. Pisma OMK II, 360.

[3] Por. Pisma OMK II, 342.

[4] Br. Grzegorz Siry i br. Sergiusz Pęsiek, którzy wyjechali z Niepokalanowa 31 VIII 1931, a w Mugenzai no Sono zjawili się 13 IX 1931 - zob. Pisma OMK II, 320 i 321.

362

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: ms, w zakończeniu, rkps, AN. Pięć kart jednostr. zapis.

Nagasaki. 28 III 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Jak grom z jasnego nieba przyszedł dziś list rektora Seminarium w Tokio [1] z zawiadomieniem, że br. Ludwik został wydalony z Seminarium i jutro wieczór do Nagasaki przybędzie (list rektora z podaniem racji załączam). Trudno wątpić w ich prawdziwość, bo ów rektor to doprawdy święta dusza a przy tym bardzo nam przychylny i wydalenie br. Ludwika jest też ciosem dla niego, bo

wbrew zdaniu innych profesorów (rady Seminarium) przeforsował jego przyjęcie. - Prawdziwe więc powody. Z taką opinią nie można by oczywiście ani marzyć o możności pracy na tak delikatnym terenie, jakim jest teren misyjny. Prócz tego drżę na samą myśl ,jak na to zareaguje delegat apostolski rodem Amerykanin [2]; nie wie więc, co to delikatność. A nie da się nawet przypuścić, by się nie dowiedział, co się pod bokiem jego dzieje, jeżeli tak dokładnie i dosadnie mi mówił o br. Damianie: "santo minchione" [3]. Niech nas Niepokalana ustrzeże, by czasem nie wykonał amerykańskiego gestu i nie przepędził nas stąd. - Trzeba by więc, by stąd jak najprędzej br. Ludwik wyjechał. A i tutejszemu biskupowi [4] nie wiedziałbym co powiedzieć, gdyby mnie zapytał, czemu br. Ludwik powrócił. - Prosiłbym więc bardzo o łaskawą odpowiedź telegraficzną, a raczej nakaz powrotu dla br. Ludwika. Ja nie widzę tu innego wyjścia i zdaje mi się, że ze względu na opinię sprawa jest bardzo nagła.

Po tym ciosie zmieszały mi się jakby w głowie myśli, które chciałem przelać na papier i w odpowiedzi na przepiękny list N. O. Prowincjała z 9 III, który nam tyle radości sprawił (a przyszedł w sam raz w sobotę, dzień Matki Bożej i to w Wielką Sobotę po pięciodniowych naszych rekolekcjach) i opisując nowe myśli, które podczas rekolekcji może Niepokalana podsunęła i ulewając nieco z przeobfitego rogu radości, której nam Niepokalana dotąd nie szczędziła. Ale teraz grom... Lecz niech się we wszystkim wypełni WOLA NIEPOKALANEJ. Jeśliby miał potem pójść na tę drogę, to im prędzej sprawa się wyjaśni, tym lepiej. Nie wiem tylko, jak się teraz pokazać w Tokio... Byleby wyjechał z Japonii jak najprędzej, to może jakoś da się pomału zatuszować i opinię naszą podreperować. - Proszę bardzo o telegraficzne, możliwie najszybsze, odwołanie go. Zresztą nie moja, ale Niepokalanej Wola niech się stanie.

A może to i kusy trochę mi miesza w głowie, bym nie popisał tego, co uprzednio chciałem napisać? - Więc precz z bólem głowy i piszę.

Niech Niepokalana N. O. Prowincjałowi hojnie wynagrodzi za łaskawe upomnienie, by się strzec pychy, bo doprawdy mnie przede wszystkim tej cnoty bardzo brakuje i myślę sobie czasem, jak potężną musi być Niepokalana, Pan Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje [Jk 4,6], a Niepokalana z miłosierdzia Bożego nawet pysznych za narzędzia używać potrafi. Zdaje mi się, że na sądzie ostatecznym skrzętnie będziemy odkrywać przed wszystkimi nasze nędze, by czasem jakaś nie uszła uwagi, aby się okazało, co może Niepokalana, nasza najlepsza Mamusia, i kim musi być sam Bóg, jeżeli taką Dobroć stworzył. Wiem, że może nieraz też z powodu miłości własnej N. O. Prowincjałowi przykrość sprawiłem; dlatego też teraz pokornie proszę o przebaczenie dla miłości Niepokalanej. I kiedykolwiek bym o cokolwiek prosił lub jakie życzenia wyrażał, a tym bardziej jeszcze, gdybym próbował o co nalegać, bardzo proszę N. O. Prowincjała, by nigdy i w niczym był łaskaw nie kierować się tym, że ja tak sobie życzę, albo żeby mi czasem nie sprawiać przykrości, ale zawsze i we wszystkim zupełnie swobodnie mną kierować choćbym nawet w słabości mojej okazał smutek lub niezadowolenie. Chcę bowiem przy pomocy Niepokalanej tylko tego, czego sobie Niepokalana sama życzy. I boję się tylko jednego, to jest własnej woli, przynajmniej przy pomocy Niepokalanej tego tylko bać się pragnę. Po tych zastrzeżeniach (które niech będą zawsze w całej pełni ważne, chociażbym nawet kiedy, co nie daj Boże miał je wyraźnie odwołać, i owszem wtedy tym bardziej jeszcze) będę pisał swobodniej, bo nie będę się już bał, bym czasem nie przeforsował swojej woli.

Czwarty ślub złożyliśmy wszyscy profesi obecni w Mugenzai no Sono w Wielką Sobotę, w dzień więc naszej Mamusi niebieskiej; w sam raz w tym dniu ukończyliśmy nasze zakonne rekolekcje pięciodniowe, jakby naumyślnie przedślubne. Załączam podpisany papier [5]. Również zapisaliśmy w "Aktach Konwentu". - Cześć Niepokalanej za tę wielką łaskę. Zdaje mi się, że z czasem nie będzie w Niepokalanowie ślubów bez dodania czwartego i do tego wyraźnie i wyczerpująco będzie trzeba przygotowywać nowicjuszów, tak że gdyby kto nie mógł się zdobyć i na ten czwarty ślub, nie mógłby składać profesji w Niepokalanowie. To będzie dodaniem dyplomika M.I. do Reguły i Konstytucji, czyli duchem Niepokalanowa, tj. b e z g r a n i c z n o ś ć w oddaniu się Niepokalanej. I zdaje mi się, że i inni, którzy "zarażą" się tym "czwartym", prędzej czy później, kiedy Niepokalana zechce, znajdą się w obrębie światowego Niepokalanowa.

Br. Paweł coraz gorliwszy, jak tak dalej będzie, to przy pomocy Niepokalanej stanie się świętym

zakonnikiem, chociaż jako niedawno z pogaństwa nawrócony ma bardzo wiele pracy nad sobą.

Przed nowicjatem będę odtąd posyłał dane, nakreślone w liście.

Wstąpił do nas młodzieniec nazwiskiem Yamashita Fusabiru Józef (szczegóły później; jeszcze wszystkich nie mam) po czwartej klasie gimnazjalnej. Kazałem mu nadal uczęszczać do gimnazjum i przyjąłem jako internistę.

Co do uczenia o. Konstantego, chociażby i bez doktoratu, zdaje się, że nie ma żadnych trudności, gdyż kodeks (kan. 1366 § l) mówi tylko, że "ceteris paribus" praeferantur, qui laurea doctorali potiti sunt" [6], a więc nawet przypuszcza, że w razie gdyby "cetera" nie były "paria" nawet w obecności laureata "praefertur" nie laureat [7]. Więc na pewno uczyć może; tym bardziej mając magisterium.

Brak doktoratu więc nie będąc, zdaje się, przeszkodą do uczenia, nie byłby też przeszkodą przyjazdu kleryków. My tu chyba rozpoczniemy teologię od początku, tj. od fundamentalnej. Czy traktaty będą się zgadzać, gdyby przyjechali w roku przyszłym?... Wedle tutejszej uchwały synodu w Japonii, przybyły misjonarz musi przez 3 lata studiować język japoński i zdawszy z niego egzamin, może dopiero zabrać się do roboty. Przybyły więc na początek teologii, ma prawo po trzecim roku do egzaminu z języka japońskiego i po otrzymaniu święceń na czwartym roku mógłby już praktycznie ćwiczyć się w robocie. (A ja? Otóż ta profesura filozofii zrobiła mi wyłom i w tym prawie, bo inaczej nie mógłbym redaktorować może). Ale chce tylko Woli Mamusi [a]. Jeszcze jedna racja wierci w głowie, że tylko dwóch uczniów. Lecz Niepokalana wie lepiej, co trzeba czynić i ja boję się czego innego.

Na braci z utęsknieniem pewnym oczekujemy, bo roboty moc, a tubylcy dotąd pomału kapią.

Ucieszyliśmy się bardzo zapowiedzią nowego Niepokalanowa po przyjeździe o. Konstantego.

I tutaj szatan wściekając się mocno ogonem myrda i zębami zgrzyta, i stara się na każdym kroku szkodzić. Ot nowy dowód na wstępie tego listu. Niech Niepokalana ma jego (br. Ludwika) i nas wszystkich w swej pieczy, żeby tylko Jej sprawa w Japonii na tym nie ucierpiała.

Co do rycerzy z internatu Niepokalanowa taka mi przyszła myśl podczas rekolekcji. Prawdą jest, że Niepokalana raczyła sobie zgotować już 2 Niepokalanowy, prawdą też, że zastęp kleryków pała miłością ku Niej szczególną i pragnie oddać Jej całe swoje życie w przyszłych Niepokalanowach, że w Niepokalanowie pod Jej miłościwym okiem formuje się przyszły zastęp Jej rycerzy, ale wrogowie tak się śpieszą!... Czy nie dałoby się już przedtem rozciągnąć działalności na cały świat? rozpocząć przygotowanie artyleryjskie, zanim rycerze wyostrzą bagnety i nauczą się nimi władać?... Otóż zdaje mi się, że można by to zrobić, rozpoczynając "Rycerza Niepokalanej" po łacinie, dla księży i seminarzystów całego świata, i zwracając szczególniejszą uwagę na duchowieństwo świeckie i tubylcze (zwłaszcza w krajach misyjnych) [8]. W ten sposób skupiliby się przy "Rycerzu" duchowni całego świata lub kandydaci do stanu duchownego (do seminariów słać po trosze, wedle możności, ale darmo), którzy bardziej kochają Niepokalaną i przez swego "Rycerza" Niepokalana rozżarzyłaby ten ogień miłości jeszcze bardziej. Pomiędzy tymi znaleźliby się pomału tacy, którzy przetłumaczyliby dyplomik M.I. na swój język rodzimy i sami wpisaliby się do M.I. i nawet rozpoczęli szerzyć M.I. pomiędzy współziomkami. A może nawet podjęliby się tłumaczenia "Rycerza" na swój język i dodania czego by potrzeba było ze stosunków miejscowych i tak niejeden już nawet "Rycerz" (pismo) mógłby oczekiwać przejęcia tylko z rąk "tymczasowych" do rąk przychodzących w swoim czasie niepokalanowskich rycerzy (ojców, braci). A nawet i po przybyciu będą nasi zawsze potrzebować tubylców, by trafić do pojęć, zwyczajów i upodobań stylowych tubylców. A może i niektórzy z tubylców rozpaleni miłością ku Niepokalanej przez tak przyspieszonego "Rycerza" miejscowego wzdychać będą z utęsknieniem [do] przybycia ojców i założenia nowicjatu, żeby przyjąć habit zakonny? A może i miedzy klerem miejscowym takie powołania się obudzą?

Co by jednak tłumaczyli owi gorliwi do miejscowego "Rycerza"? - Otóż właśnie z "Rycerza" łacińskiego, który by też już był tak redagowany, by mógł zająć miejsce agencji prasowej dla "Rycerzy Niepokalanej" całego świata.

Bezpośrednio dużo by na tym zyskał natychmiast "Rycerz" polski i japoński z powodu rozmaitości wiadomości z najrozmaitszych części świata, a wszystko w duchu Niepokalanej, głosząc Jej chwałę przez podziękowania i opisy łask.

Klerycy zaś, którzy pragną oddać się całkowicie Niepokalanej i obecni interniści, przynajmniej po złożeniu ślubów, mogliby otrzymać zaraz swój (tymczasowy) przydział, uczyć się języka danego kraju, korespondować z czytelnikami "Rycerza" łacińskiego danego kraju, a w razie powstania tam "Rycerza" przed założeniem Niepokalanowa i przybyciem naszych w szczególny sposób interesować się tym "Rycerzem", by nawet nauczyć się go czytać i zacząć pisywać do niego. Oczywiście pod ścisłą kontrolą centralnego kierownictwa M.I., by czasem czego nie zepsuć.

Może można by i dłużej o tym mówić, ale na razie może i dosyć, bo i późno się robi.

Kiedy by to zacząć? Może by od grudnia, tak by na Niepokalane Poczęcie już wszyscy na całym świecie mieli "Rycerza" łacińskiego. By tego dopiąć, musiałaby administracja już teraz zacząć się krzątać, by zdobyć adresy wszystkich księży i seminariów na całym świecie. Więc spisy diecezji (może z Rzymu), albo wedle jakiej książki (z Rzymu świeższe).

Skąd te myśli? Czy od Niepokalanej?

By spełnić św. Posłuszeństwo odpowiadam swobodnie i na pytanie N. O. Prowincjała: co sądzę, jak należy budować. Zdaje mi się, że trzeba unikać w budowie materiałów łatwopalnych, ale zasadniczo systemu nie zmieniać. A to z różnych powodów: 1) Czytałem, czy nie w książce o racjonalizacji, czy może gdzie indziej, że w Ameryce zaczynają na większą skalę używać leszu jako materiału budowlanego, gdyż cienka jego warstwa zachowuje więcej ciepła niż dużo grubszy mur (tyle, jak kilka razy grubszy mur - nie pamiętam już, ile razy). Ma być on też suchszy (o ile pamiętam). Oczywiście, o ile nie doda się dużo cementu, bo cement tęgo kroplami pocić się potrafi. - Papierem obijanie jest bardzo niebezpieczne. Było jednak koniecznością chwili podczas pierwszej zimy w Niepokalanowie, gdy z powodu mrozu nie można było leszu mieszać z wapnem, gdyż nie schło, lecz marzło; leszowano więc na sucho, ale wnet wskutek wstrząsów lesz przez szpary desek się zsypując, pozwalał górą w najlepsze świtać mroźnemu światłu z dworu. Wówczas to papier jako zły przewodnik ciepła (i zimna) skutecznie umożliwił dostateczne ogrzanie. Moja wina, że po nadejściu lata nie kazałem po przeleszowaniu ścian z wapnem usunąć zbytecznych już papierów [b]. Także deski zastępowało się tynkiem i można by było tę pracę przeprowadzić we wszystkich budynkach, ale jak to zawsze, brak czasu. Zdaje mi się jednak, że deski nie powinny były łatwo się palić, gdyż celowo jedna strona przylegała do leszu, by w razie pożaru ogień nie mógł deski objąć i tak łatwiej dał się ugasić. Benzyna i nafta to naprawdę mogły udaremnić cały ratunek, ale też w przewidywaniu czegoś podobnego został zbudowany osobny skład na ropę, naftę, oliwę i benzynę. I wewnątrz elektrowni bywało przedtem benzyny tylko tyle, co na łyżkę stołową lub do herbaty do Diesla, gdy czasem wyjątkowo nie mógł ruszyć (o ile pamiętam). Piszę te szczegóły, bo zdaje mi się, że budynek leszowy o szkielecie drewnianym nie powinien ustępować murowanemu. To gdy jest wewnątrz tynkowany, bo wtedy w obydwóch zapalne pozostają podłoga, sufit i sprzęty (wyjąwszy sklepienia) [c]. I jeszcze pomiędzy sufitem parteru i podłogą piętra dawało się warstwę gliny, by utrudnić pożarowi przedostanie się z jednej części na drugą; taki sam cel ma polepa. - Stosując więc planowo izolacje murów ogniochronnych (ustawowo przepisowe) ścian leszowych, izolacje glinowe [d], w miejscach niebezpieczniejszych izolacje azbestowe [e], przy czym dopilnowując stanu otynkowania wewnętrznego i zewnętrznego kominów (ustawowo przepisane) zdaje mi się, że stan budynków konstrukcyjnie powinien być bezpieczny. - Bardzo się boję zmiany systemu budowy, by z czasem nie doszło do zmian większych. A obecny stan (oczywiście po usunięciu papierów) zdaje mi się wystarczyć do celu w Polsce. Może w innych krajach inny materiał taniej wyniesie, ale u nas trudno może będzie na razie tańszego znaleźć. Jest on jednak mniej trwały, ale zdaje mi się, że ponieważ Niepokalanów stale się rozrasta, trzeba tak budować, by nie żal było budynku przewrócić i postawić co innego wedle wymagania rozwoju w chwili bieżącej.

Już dobiega północ, ale chciałbym ten list dokończyć na cześć Niepokalanej. Idąc porządkiem spraw poruszanych w liście N. O. Prowincjała, dochodzę do: "dla prywatnej wiadomości". I na końcu pytanie, co ja na to. Trudno chyba większego szczęścia życzyć jak oddania się niepodzielnego Niepokalanej. I w Mugenzai no Sono miejsce się znajdzie i kodeks uczyć bez doktoratu pozwala, ale jeszcze nie wiadomo, co przyniesie najbliższa Kapituła.

Zdaje mi się czasem, że trzeba być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Być może, że już przebrzmiały i wykorzeniły się z umysłów słowa, które słyszałem z ust definitorów: "Już teraz nie

rozwijać się (nie kupować maszyn) i będziemy mieli sobie dochód", albo inny: "sprzedać to wszystko" [9]. A jeżeli są jeszcze inne zdania, których nie słyszałem?... Albo poprzednie jaszcze żyją?... Na ostatniej Kapitule też nie było widać zapału. A może się zmieniło? Ale Niepokalana wie o wszystkim. Dlatego myślę, że wynik Kapituły powie ostatnie słowo w tej sprawie. Ale poza tym myślę, że nie ma żadnych przeszkód; z największą radością.

Kończę, bo północ już minęła.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo [10]

br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

PS - Czy mam się doskonalić w japońszczyźnie; czy wkuwać angielskie?

Prześlę do Niepokalanowa szereg pytań, by zbadać na podstawie pożaru [11] jak się sprawdziły przewidywania co do środków ochronnych i zakomunikuję N. O. Prowincjałowi.

Shibahara głośny propagator prasy katolickiej z Osaki ("Rycerz" polski listopad 1931 str. 343 [12]) nawiązuje z nami kontakt współpracy, prosząc o pośrednictwo w tej sprawie Wydawnictwo Bernardynów w Sapporo, skąd wiał (zdaje się) najzimniejszy dla nas wiatr. Wczoraj otrzymałem odnośny list o. dyrektora tego Wydawnictwa. - Cześć Niepokalanej.

"Misje Katolickie" z Krakowa, ks. Krzyszkowski znowu nadesłał 22 dol[ary] z górą (tj. 200 zł) z prośbą o artykuł do "Misji" [13].

Lwowscy klerycy też gruby list przesłali.

By uruchomić nową maszynę (arkuszówkę) prądem z miasta tyle kosztownych rzeczy potrzeba, że przyjdzie założyć własną elektrownię. Podobnie było w Polsce (Grodno).

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK II, 264 przyp. 7.

[2] kard. Edward Mooney - por. Pisma OMK II, 307.

[3] "święty safanduła"

[4] bp Yanuario Hayasaka

[5] Por. Pisma OMK II, 349 przyp 3. - Dokument czwartego ślubu nie zachował się.

[6] Kan. 1366 § 1 mówi, że na profesorów filozofii, teologii i prawa powoływać należy tych, którzy uzyskali doktorat na uniwersytecie lub fakultecie uznanym przez Stolicę św.; gdy chodzi o zakonników, powinni oni posiadać podobne świadectwo od swoich przełożonych.

[7] W razie gdyby inne przymioty (cetera) nie były równe (paria), nawet w obecności laureata ma pierwszeństwo nie laureat.

[8] RN łaciński pt. "Miles Immaculatae", przeznaczony dla duchowieństwa i seminariów duchownych świata ukazał się w pierwszym kwartale 1938.

[9] Z ob. Pisma OMK I, 108.

[10] Odtąd do końca rkps.

[11] Pożar elektrowni w Niepokalanowie - zob. Pisma OMK II, 357 przyp. 3.

[12] RN 10(1931)343 podaje zniekształcone nazwisko: Szhabara.

[13] zob. art. OMK pt." Japoński Niepokalanów rozrasta się...", "Misje Katolickie" 51(1932)280-283; Pisma OMK VII, 1073.

363
Do o. Kornela Czupryka

Oryg: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 31 III 1932

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dosyłam jeszcze jeden list, który otrzymałem dzisiaj od rektora Seminarium w sprawie br. Ludwika [1].On przyjechał tu wczoraj. Sam nie zabieram się tu do rozsądzania tej sprawy; boję się bowiem, by nie było jeszcze gorzej, ale wobec tego ostatniego listu uważam wysłanie go za rzecz bardzo pilną dla jego duszy, dlatego nie oczekując nadejścia telegramu odwoławczego zaczynam zaraz przygotowania do wyjazdu. By czasem dla oka nie zaczęły się Komunie św. bez uporządkowania sumienia, a przynajmniej, by te możliwości były jak najmniejsze. Telegraficznie nie da się wyłuszczyć przyczyn więc nie mogę bardziej sprawy przyspieszyć; wprost nie wiem, co począć wobec tego ostatniego listu, by nie mnożyć złego. Spodziewam się, że do ukończenia przygotowania wiz telegram odwołujący od N. O. Prowincjała w odpowiedzi na mój poprzedni list nadejdzie. - Niech się dzieje Wola Niepokalanej.

Kończę, by zaraz wysłać.

W św. O. Franciszku niegodny

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 362.

364

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps. AN Jedna karta dwustr. zapis. List na papierze ze stemplem znakami japońskimi Nagasaki-shi Hongochi machi / Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 4 IV [1] 1932

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Pokrótce piszę, by dziś w dzień Mamusi posłać.

Br. Ludwik zapewnia, że absolutnie do Polski nie powróci, że pisał do N. O. Prowincjała kilka listów z prośbą o zwolnienie i wyjazd do Argentyny. Lecz dotąd żadnej nie miał w tej sprawie odpowiedzi. Wymaga, żebym mu zapłacił drogę do Argentyny, grożąc że jeżeli w przeciągu tygodnia nie będzie decyzji w tej sprawie, sam uda się do biskupa, delegata apostolskiego [2] po dyspensę i pieniądze, by delegat ap[ostolski] potem ściągnął z Prowincjałatu. Twierdził, że ma rodziców w Argentynie, ale gdym dziś mu powiedział, że w to nie wierzę, zaraz powiedział, że ich tam nie ma, ale pojadą; więc i tu skłamał. - Nie badam sprawy z Tokio, tylko przesyłam całą sprawę N. O. Prowincjałowi.

Co począć?...

Z jego mowy widzę, że korespondował z o. Metodym też.

Czasem mi się zdaje, że bez względu na konsekwencje lepiej by było nie dawać z pieniędzy ofiarowanych dla Niepokalanej na podróż podobną; po prostu [Argentyna] na drugiej półkuli od Japonii. Przez Warszawę ta sama prawie droga. Ale też aż strach przed tutejszymi konsekwencjami i zarazą wpośród Japończyków braci. - I skandal.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Ale Niepokalana wszystko na większe dobro obróci.

Przypisy

[1] W oryg. pomyłkowo III (marzec). Wiadomość o wydaleniu br. kleryka Ludwika Kuszla z Seminarium Międzydiecezjalnego w Tokio przyszła do Mungenzai no Sono 28 III 1932.

[2] kard. Edward Mooney

365

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza jednostr. druga dwustr. zapis. List na papierze ze stemplem znakami japońskimi i Nagasaki-shi /Hongochi machi/ Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 4 IV 1932

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dziś, święto (przeniesione) Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny [1], tutejsze koło M.I. braci i kleryków uchwaliło, by starać się o ogłoszenie dogmatu Pośrednictwa wszelkich łask N[ajświętszej] Maryi Panny, o czym chciałbym jeszcze dzisiaj zaraz donieść. - Myśl ta wyszła przed kilku dniami od br. Seweryna, który coraz bardziej doskonale traci swą wolę i jednoczy z Wolą Niepokalanej przez św. Posłuszeństwo, tak iż moce już niezadługo nam uleci do nieba, wygląda to bowiem na ostatnie przygotowania - powinszować mu - cześć Niepokalanej. Zebranie nadzwyczajne M.I. wybrało komisję, która na dziś miała zreferować sprawę, tymczasem uchwalono codzienne 1 Zdrowaś i 3 "O Niepokalana Pośredniczko łask wszelkich, módl się za nami" po pacierzach braci i po Mszy św. - Dzisiejsze zebranie, nadzwyczaj miłe chociaż trwało do 2 godzin, przyniosło sporo projektów dla przygotowania ogłoszenia tego dogmatu.

Przerwałem i poszedłem spać, bo było późno, a br. sekretarz (br. Grzegorz) powiedział mi, że Niepokalana będzie zadowolona, jeżeli pójdę spać i nazajutrz, tj. dziś 5 IV, dokończę.

Sprawozdanie szczegółowsze posyłają bracia do Niepokalanowa polskiego.

Dziś pytałem się, ile by kosztował bilet do tej "nieszczęśliwej" Argentyny, do Buenos Aires i ze zdziwieniem dowiedziałem się, że nawet mniej niż do Polski, bo 255 jenów, podczas gdy do Polski obecnie prawie 400 jenów (po spadku jena). Więc finansowo nie tak strasznie, jak sobie przedstawiałem.

Kończę z prośbą o błogosławieństwo serafickie, by ten ogoniasty nie dał rady bruździć.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Nasz internista [2] ma świadectwo szkolne bardzo dobre i gorliwy mimo trudności i przeciwności.

Zdaje mi się, że klerycy, którzy by nie byli gotowi złożyć (i nie złożyli?) czwartego ślubu [3], nie będą pewni na misjach.

Zdaje mi się też, że klerycy, chociaż bardzo pobożni; jeżeli nie odznaczaliby się szczególnym nabożeństwem, miłością ku Niepokalanej [4] - nie będą tu całkiem pewni. Może im nie wystarczyć sił, dlatego i ogłoszenie w "Rycerzu" kwietniowym (str. 116) wydaje się za mało ogrzane ciepłem miłości ku Niepokalanej. Nie ma podkreślonych pojęć: "oddać się niepodzielnie Niepokalanej", "poświęcić swe życie Niepokalanej", "z miłości ku Niepokalanej" lub tym podobnych - tak mi się zdaje. I bracia niezależnie też to zauważyli. - Więc w liście do Niepokalanowa piszę.

Wiem jednak, że jest grupka pomiędzy nimi "zwariowanych" dla Niepokalanej: i ci są pożądani. - Zresztą Niepokalana sama pokieruje. Po wypadku z br. Ludwikiem takie mi obawy i zastrzeżenia się popodkreślały. A aż mi żal i tej duszy. Oby się dało i ją podźwignąć. Oddałem całą sprawę Niepokalanej i teraz jestem już prawie spokojny, chociaż i obaw nie brak, i o wpływ na innych, i o konsekwencje.

Przypisy

[1] Zwiastowanie NMP, przypadające 25 III, z powód Wielkiego Tygodnia, zostało przeniesione na pierwszy wolny dzień po oktawie Zmartwychwstania Pańskiego, tj. na 4 IV 1932. Nadto w tekście mowa, że OMK kończył list 5 IV.

[2] Józef Yamashita pierwszy internista - zob. Pisma OMK II, 362.

[3] Zob. Pisma OMK II, 349 przyp. 3.

[4] Wyraz podkreślony 3 razy

366

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na papierze z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Hagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 6 IV 1932

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Nawet na Święta [1] nic nie napisałem, tak mam dużo roboty. I teraz kradnę czas przeznaczony na język japoński, by przynajmniej się odezwać. A i język ten jest dla mnie rzeczą pilną, bo mamy już 3 Japończyków: pierwszego brata [2], pierwszego kleryka [3] i pierwszego internistę [4]. Trzeba więc te dzieci wychować, a rozumieją tylko [a] po japońsku. Nie mówiąc już o "Rycerzu" i rozmowach z poganami w sprawach religijnych, jak na przykład no załączonej fotografii. Polski "Rycerz" opowie więcej [5].

Kończę, by poganom czasu nie ukraść.

Z prośbą o modlitwę, bym nie dał rady Niepokalanej przeszkadzać.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Za nodlitwy niech Niepokalana wszystkie W[ielebnym] Matkom i Siostrom wraz [z] Przew[ielebną] M[atką] Przełożoną [6] hojnie nagrodzi. Modlitw nam bardzo trzeba.

O. Alfons raz tylko mi się przyśnił. Zrozumiałem, że niedługo pójdą za nim.

Przypisy

[1] Święta Wielkanocne w 1932 przypadły 27 i 28 marca.

[2] Br. Marian Sato Shigeo, dwukrotnie przyjmowany przez OMK, nie utrzymał się w zakonie (Pisma OMK II, 297).

[3] Br. kleryk Paweł Nishiya - zob. Pisma OMK II, 327 przyp. 2.
[4] Józef Yamashita - zob. Pisma OMK II, 362.
[5] RN zamieszczał dużo wiadomości o misjach franciszkańskich w Japonii, np. RN 11 (1932) 178-179.
[6] s. Wiktoryna Chomentowska felicjanka

367
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Seil Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 6 IV 1932

Maryja!

Drogi Ojcze!

Tak list [1] zaklajstrowałem, że trudno go rozerwać, by zapomniany dopisek wcisnąć. Więc osobno kreślę.

I mnie wśród trudności energii brak. I teraz mam ciężki krzyż. Br. Ludwik wydalony z seminarium nie może się zdecydować na powrót [a], ale koniecznie chce jechać aż do Argentyny [2]. Jużem się jednak uspokoił - dzięki Niepokalanej. - Przy tej okazji przyszła mi myśl, że osłabienie energii w tym wypadku jest podstępem szatana, dlatego staram się przy pomocy Niepokalanej - choć własna słabość tęgo bruździ - utrzymać równowagę i nie pozwolić sobie na zamieszanie i nadwerężenie zdrowia ze zmartwienia. I Niepokalana sprawą kieruje.

Co do ogłoszenia przyjęciowego w "Rycerzu" powiem szczerze, że trzeba by bardziej podkreślić pojęcia: "poświęcenie się Niepokalanej", "oddanie się Niepokalanej bezgraniczne" itp. - tak mi się zdaje, bo Niepokalanów to rzecz Niepokalanej, i przez Nią, i w Niej rzecz Boża [3].

Co do nowego Niepokalanowa, ponieważ N. O. Prowincjał czyli Niepokalana przez jego usta raczyła objawić, że po przyjeździe o. Konstantego można rozglądnąć się za nowym Niepokalanowem [4], więc boję się to czynić prędzej, bym czasem się nie pomylił. W każdym razie czyniłbym źle uprzedzając Jej Wolę. Więc: "nic teraz nie wiem" - "nani mo [b] wakarimasen" - jakby to było po japońsku.

Cześć Niepokalanej za wszystko.

Prosimy bardzo o modlitwę, byśmy nie dali rady Niepokalanej przeszkadzać.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Ze 4 jeszcze schematyzmy, gdyby tak można było, to by się może przydały. (Jednak wpakowałem jeszcze do listu).

Przypisy

[1] Ostatni zachowany list do o. Floriana Koziury nosi datę 13 III 1932 (Pisma OMK II, 357). Tu pewnie chodzi o list z późniejszą datą, który zaginął - lub również nie zachowany list urzędowego sekretarza (kronikarza) Mugenzai no Sono.
[2] Zob. Pisma OMK II, 362-364.
[3] Uwagi pod adresem kwietniowego numeru RN 11(1932) 116 - zob. Pisma OM II, 365.
[4] Zob. Pisma OMK II, 362.

368
Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: ms AN.

Nagasaki, 10 IV 1932

Telegram 49

Ludwik [z] seminarium wydalony, gwałtuje wystąpienie, wyjazd do Argentyny [1]. Czy bilet kupić?

Maksymilian

[Adres] Prowincjałat / Franciszkanie / Lwów

Przypisy

[1] Sprawę wydalonego z Seminarium kleryka Ludwika Kuszla poruszał już kilkakrotnie OMK - zob. Pisma OMK II, 362-364, 367.

369

Do centrali MI w Niepokalanowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi, Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 11 IV 1932

Maryja

Drogie Dzieci!

W odpowiedzi na list z 23 III w sprawie M.I. donoszę, że:

1) Ksiądz z M.I. nie ma przez to samo jeszcze władzy specjalnej, której udzielają OO. Misjonarze do poświęcania Cud[ownego] Med[alika] wedle specjalnej formułki i z odpustami przywiązanymi do Cud[ownego] Med[alika]. Może jednak poświęcać (jak każdy inny ksiądz) -Cud[owny] Med[alik] jako jeden z medalików. - Do M.I. nie jest konieczne specjalne poświęcenie, tym bardziej że odpusty Cud[ownego] Med[alika] mieszczą się w odpustach M.I. (zupełny w dzień przyjęcia i na Wielkanoc i 100 dni za akt "O Maryjo bez grzechu" itd.), a nawet odpusty M.I. są liczniejsze.

2) Do aktu poświęcenia "O Niepokalana..." nie ma przywiązanego specjalnego odpustu, można go mimo to używać, a nawet nie możemy z niego zrezygnować.-Trudnością pewno jest śmiałe wyrażenie, że przez ręce Niepokalanej wszystkie łaski z N[ajświętszego] Serca Jezusowego na nas spływają, ale już papież Leon XIII [a] orzekł, że wolno tak twierdzić [1] i gdy biskup krakowski [2] z tego powodu nie chciał potwierdzić pierwszego dyplomika, podaliśmy mu dowody i wtedy ustąpił. Teraz już mamy i pacierze, i Mszę św., i święto kościelne Matki Bożej Pośredniczki Wszelkich Łask [3], a kardynał Mercier bardzo się starał o ogłoszenie tej prawdy jako dogmat. - Może Niepokalana pozwoli i nam się przyczynić do włożenia tego klejnotu do Jej korony.

Z prośbą o modlitwę

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

PS - W ulotce str. 3 pisze, że Medalik Cud[owny] można nosić w kieszeni, ale Niepokalana powiedziała, że szczególniejsze łaski dostaną ci, co "będą nosić na szyi" Cud[owny] Med[alik] (patrz książeczka "Cudowny Medalik" str. 18 w[iersz] 5 od dołu) [4].

Przypisy

[1] "Kiedy odwieczny Syn Boga dla odkupienia i wywyższenia człowieka zechciał przyjąć naturę ludzką, i przez to zawrzeć jakby mistyczny związek z całym rodem ludzkim, nie uczynił tego wcześniej, niż przewidziana matka zupełnie dobrowolnie wyraziła na to zgodę. Reprezentowała ona w pewien sposób cały ród ludzki zgodnie ze sławnym i prawdziwym zdaniem św. Tomasza z Akwinu: "Przy Zwiastowaniu oczekiwano zgody Dziewicy w zastępstwie całej ludzkiej natury" [S. Th. 3 q.a.1]. To pozwala stwierdzić równie słusznie i prawdziwie, że absolutnie nic z niezmierzonego skarbu wszelkiej łaski przyniesionego przez Chrystusa [J 1,17] - z rozporządzenia woli Bożej nie zostaje nam udzielone inaczej, jak tylko przez pośrednictwo Maryi. Jak do najwyższego Ojca nikt nie może przyjść inaczej niż przez Syna, prawie tak samo do Chrystusa nikt nie może mieć dostępu, jak tylko przez Matkę" - zob. Leon XIII, encyklika "Octobri mense" (1891), cyt. "Breviarium fidei", Poznań 1964, 330.

[2] Bp Adam Stefan Sapieha, który zatwierdził pierwszy dyplonik MI w 1919 - por. Pisma OMK I, 28 przyp. 5.

[3] święto NMP Pośredniczki Wszelkich Łask z własnym formularzem mszalnym i oficjum brewiarzowym ustanowił dla Belgii, na skutek próśb przede wszystkim kard. Merciera, Benedykt XV dnia 12 I 1921. Św. Kongregacja Obrzędów pozwalała odtąd wprowadzać to święto także poza diecezjami belgijskimi, byle o to proszono (o. Celestyn Napiórkowski).
Na podstawie dekretu Kongregacji Obrzędów z 17 I 1934 nr 973/34, także i zakon OO. Franciszkanów wprowadził święto MB Pośredniczki Wszelkich Łask do swego kalendarza zakonnego; święto wyznaczono na 31 maja - zob. Comm. Ord. 31(1934)86.

[4] Książeczkę pod powyższym tytułem, bez podania autora, wydawali Księża Misjonarze. W dostępnych nam wydaniach z 1902 i 1913, cytat istotnie znajduje się na s. 18, ale wiersz 16 od dołu.

370

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 14 IV 1932

Telegram 18

Ludwik twierdzi, rodzina wyjeżdża do Argentyny [1].

Maksymilian

[Adres] Prowincjałat / Franciszkanie / Lwów

Przypisy
[1] Por. Pisma OMK II, 362-364, 367-368.

371
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob. W krainę myśli 1952,423

Mugenzai no Sono, 17 IV 1932

Drogi Ojcze Solenizancie,
Niech i ja dorzucę słówko. Nasamprzód gratuluję wszystkich łask, którymi Niepokalana zechciała Cię obsypać, żeś na czele Jej twierdzy dużo się mógł dla Niej dotąd napracować i nacierpieć.
A czego życzę?
Tegoż co dotąd, tj. zapracowania się i wyniszczenia dla Niepokalanej, a przez Nią dla Przen[ajświętszego] Serca Jezusowego, ale tylko o tyle, o ile Ona sobie życzy: nie mniej, ani więcej, bo wtedy tylko będzie najwięcej. Czyli zupełnego wyniszczenia tylko woli, a innych władz wyniszczenia, o ile Ona sobie życzy, a zachowania dla "powolnego spalania się ofiary", o ile Ona tego chce, czyli używania tych władz i sił.
Z czego jeszcze?
Nic.

br. Maksymilian M. Kolbe
z famułą

372
Do br. kleryka Mariana Wójcika
Oryg.: rkps AN. Cztery karty jednostr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi, Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 19 IV 1932

Maryja!
Mój Drogi!
Z opóźnieniem i pokrótce odpisuję na piękny Twój list, który z radością czytaliśmy wspólnie w refektarzu [1].
Co do książek, to nasza biblioteczka redakcyjna jest tak ubożuchna, że aż prosi o wszystko, co tylko jakąkolwiek może mieć styczność z religią, a zwłaszcza z Matką naszą najdroższą.
Niech Cię Niepokalana do Serca przytulił, a raczej już Cię przycisnęła, jeżeli pragniesz "pracować pod sztandarem Niepokalanej". Oczywiście praca nie ograniczy się do Japonii i Polski, ale M.I., jeżeli Niepokalana tak zechce, roześle oddziały szturmowe do wszystkich ziem, wszystkich narodów, każdej duszy. Każdy więc poświęcający się Jej musi być gotowy "na wszystko", by pójść wtedy i tam, kiedy i gdzie Ona rozkazem swoim, przez św. Posłuszeństwo wyśle. Ponieważ nasza Reguła św. zakonna w rozdz[iale] XII wyklucza od takiej gotowości misje wpośród niewiernych [2], więc członkowie Niepokalanowa japońskiego zwrócili się z prośbą do N. O. Prowincjała o pozwolenie złożenia czwartego ślubu, który by i tę granicę w gotowości na rozkazy naszej Hetmanki usunął. Pozwolenie otrzymaliśmy i rzeczony ślub złożyliśmy [3]. - Poproś i Ty o to, ale po cichu, bo im ciszej i bez rozgłosu, tym dla sprawy Bożej i Niepokalanej lepiej. - Tym śmielej Ci podsuwam złożenie tego ślubu, iż piszesz: "proszę mną dowolnie rozporządzać" i "do Niepokalanej należę".
Mój Drogi (piszę wedle porządku w twym liście), ani mnie, ani o. Alfonsa, ani nikogo z nas Niepokalana nie potrzebuje do swego dzieła; Ona je zaczęła, Ona prowadzi, rozwija. Ona sama wszystkim przez św. Posłuszeństwo kieruje. My tylko zawadzamy, przeszkadzamy, bo nigdy nie odpowiemy łaskom tak, jakeśmy powinni.
Niech Ci Niepokalana w studiach [4] dopomaga, byś osiągnął takie wyniki, jakich Ona sobie

życzy.

Za gadulstwo nie przeprasza; owszem, jak masz chwilę czasu, ujmij pióro i daj upust gadulstwu na większą cześć Niepokalanej. Pisuj i do mnie, i do całego Niepokalanowa japońskiego, i do "Rycerza" polskiego a także, gdyby to nie przeszkadzało w studiach, od czasu do czasu artykulik do "Rycerza" japońskiego w języku niemieckim byłby pożądany. Znam tu bowiem profesora poganina, który unie po niemiecku [5]; więc tłumacząc artykuły [6] mógłby też sam się zarazić". A potem liczne tysiące pogan japońskich, którzy czytają "Rycerza" też by chętnie coś posłuchało, jako artykuł, albo żywiej list ze Szwajcarii, albo opis wypadku bieżącego (zwłaszcza nawróceń), albo i nawróceń dawniejszych (zwłaszcza skreślonych ręką konwertytów).

Radości wewnętrznej Niepokalana daje nam bardzo dożo, chociaż nie brak i krzyżów. Zwłaszcza ciężkie są te, które pochodzą z wewnątrz naszej trzódki. A właśnie teraz br. Ludwik wydalony z seminarium tokijskiego za kłamstwa występuje z Zakonu i mam z nim dużo przykrości [6]. Pomódl się za tę biedną duszę (on o wyżej wspomnianym ślubie nawet nie wie; był w Tokio). Reszta braci z Niepokalanowa to szczere złoto - cześć Niepokalanej. No i klerycy też. A Japończycy, których teraz mamy trzech: 1 brata, 1 kleryka (in fieri) i 1 internistę [7], uczą się z przykładu naszych.

Kończę, bo pracy nam bardzo dużo. Polecam Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Na liście widzę pismo Japończyka. Gdyby i on zechciał po japońsku przesyłać "listy" do "Rycerza", to byśmy je chętnie drukowali. Trzeba go wciągnąć do M.I. - Poproszę też o jego adres, by słać "Ryc[erza"] jap[ońskiego] [8].

Przypisy

[1] Fragment listu zacytowany w Pismach OMK II, 358.
[2] Zob. Pisma OMK II, 288 przyp. 3.
[3] Zob. Pisma OMK II, 349 przyp. 3.
[4] Zob. Pisma OMK II, 357 przyp. 9.
[5] Osoba bliżej nie znana.
[6] Por. Pisma OMK II, 362-364, 367-368, 370.
[7] Zob. Pisma OMK II, 366 przyp. 2-4.
[8] Nazwiska nie udało się ustalić.

373

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 28 IV 1932] [1]

PS [2] - Tak mi się już oczy kleją, że nie dodaję nic.. - ... Już zrobiło się jutro, więc i oczy się odkleiły.

Drogi i Kochany Ojcze! Proszę tak tęgo Niepokalanej mnie polecić, bo się boję: nie pełniłem dostatecznie, com powinien i boję się, bym Jej zbytnio nie bruździł.

Czy trafniejszy będzie tytuł "Młody Rycerz", czy "Rycerzyk" [3]?

Może by z "Rycerzem" włoskim też choć co miesiąc zamienić korespondencję; ja im to stąd obiecałem. Czy Niepokalanów otrzymał pierwsze trzy numery "Il Cavaliere dell'Immacolata" Padova - (Arcella) - Italia [4]?

A może by drobiazg jaki zapomogi pchnąć temu nowo budzącemu ale "Rycerzowi", choćby dla zaznaczenia jedności kasy, Tak 100 zł (sto) już tam byłoby 500 coś lirów. - O. Vivoda [5] myśli i o drukarni "Rycerza" włoskiego i wzdycha za Niepokalanowem włoskim. - Może na początek bracia fachowcy z polsk[iego] Niepokalan[owa] i tamtą pierwszą maszynę uruchomią.

Eks-br[at] Ludwik wyjechał drogą przez Indie i popod Afrykę do Argentyny, gdzie mają podobno pojeohać jego rodzice. - Maj zaczął się słonecznie, bo okręt wyjechał w wigilię maja.

Może by prawnicy rozwiązali taką trudność. - Wedle prawa do ważności należenia do "Pia Unio" należy wpis do księgi, gdzie erekcja; u nas nie może być erekcji, bo kaplica nie erygowana. Czy więc wpisujący się do M.I. u nas uzyskuje zaraz odpust zupełny przywiązany do dnia wstąpienia,

czy też musi zaczekać aż list z jego imieniem do Polski zajdzie [6]?

Kiedy istnieje obowiązek Missae Conventualis? Czy np. u nas jest [7]? - W sobotę z nią trudno, bo nie dopuszcza przywileju Mszy św. o Niepokalanej - pilne.

Dziś już cieszyliśmy się "Zagrodą" [8] nr 2 podczas obiadu.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego z 28 IV 1932.

[2] Dopisek do listu br. Grzegorza Sirego z 28 IV 1932.

[3] Wydając pismo dla młodzieży w 1935, przyjęto tytuł "Rycerzyk Niepokalanej".

[4] RN włoski - zob. Pisma OMK II, 357.
W r. 1931 w Padwie zaczął wychodzić miesięcznik "S. Antonio", który jedną stronę stale poświęcał sprawie MI.
Dnia 11 II 1932 zaczął się ukazywać w Padwie miesięcznik milicyjny "Il Cavaliere dell'Immacolata" a od 11 II 1933 w Asyżu pismo "La Milizia di Maria Immacolata". W 1935 oba te pisma połączyły się w jeden organ Milicji włoskiej (z zachowaniem obu dotychczasowych tytułów), który wychodził w Asyżu, od 1936 w Rzymie, gdzie w r. 1937 osiągnął nakład 20.000 egz., od 1939 w Camposampiero k. Padwy, przy grobie świątobliwie zmarłego o. Hieronima Biasi (zm. 20 VI 1929) jednego z pierwszych członków MI.
W Padwie dnia 7 XI 1938 powołano do życia centralę narodową MI, która miała być prototypem Niepokalanowa włoskiego.

[5] redaktor włoskiego RN

[6] Aby uzyskać odpusty związane z należeniem do MI, trzeba być zapisanym do księgi wpisowej.

[7] Według ustaw zakonu OO. Franciszkanów chór i Msza św. konwentualna obowiązują w klasztorze kanonicznie erygowanym, jeśli znajduje się tam czterech zakonników obowiązanych do chóru - zob. "Constitutiones Ordinis Fratrum Minorum S. P. Fr. Conv." nr 185, Romae 1932, polskie tłumaczenie Niepokalanów 1937. W tym czasie w Nagasaki nie było czterech zakonników obowiązanych do chóru.

[8] "Zagroda" - pismo wewnętrzne Niepokalenowa (pełny tytuł "Zagroda Niepokalanej"), wychodziła jako miesięcznik od kwietnia 1932 do lipca 1933 włącznie. Była wydawana drukiem na prawach rękopisu. Decyzją kapituły prowincjainej z roku 1933 dalsze wydawanie pisma zostało wstrzymane. W zamian za to na wiosnę 1934 wydano jednodniówkę pt. "Z życia Niepokalanowów", stron 146. Od listopada 1936 pismo wewnętrzne Niepokalanowa na prawach rękopisu zostało wznowione, początkowo jako "Echo z Wydawnictwa" (22 VIII - 13 IX 1936, cztery numery), następnie jako kronika o poszerzonej treści "Z życia Niepokalanowa" (21 XI 1936 - 28 III 1937, trzy numery), wreszcie jako "Eoho Niepokalanowa" ukazujące się od 11 IV 1937.

374

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Siedem kart: cztery jednostr., piąta dwustr., dwie ostatnie jednostr. zapia. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi, Mugenzai no Sono.

Nagasaki, [3 V 1932] [1]

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Po otrzymaniu pocztówki w sprawie ślubów br. Mieczysław złożył je w obecności br. Aleksego i zakrystiana br. Grzegorza [2].

Nie wiem, czym podziękował za nadesłany brewiarz z wizytówką N. O. Prowincjała.

List o. Konstantego do N. O. Prow[incjała] z dnia 23 III 1932 też doszedł [3] - cześć za wszystko Niepokalanej.

Br[at] a raczej eks-brat Ludwik wybrał się już do Argentyny. Po prostu powiedział mi, że chociażbym i kupił do Polski bilet, to i tak nie pojedzie: "może sobie Ojciec sam jechać" dodał. Nie pomogły perswazje, więc mimo przekonania, że opowiadanie o krewnym w Brazylii i wyjeździe tam rodziców też może nie być prawdą, "ad vitanda mala maiora" [4] kazałem mu napisać poświadczenie stwierdzające, iż on sam, wbrew mojemu nakłanianiu oświadczeniem, że tam ma krewnego i rodzice tam jadą, wydostał bilet do Argentyny. Taką jednak miałem głowę, że zapomniałem, gdzie ten papier schowałem; więc go nie załączam. - Twierdził też, że rzeczy ma w Seminarium i za nim je poślą ("bo zawsze potem ślą"), ale gdym zapytał o to w Seminarium otrzymałem list, który załączam [5] (pytałem też rektora, czy nie miał on (br. Ludwik) jakichś stosunków z Argentyną). Potem twierdził, że o. prokurator Seminarium o rzeczach wie, których nie wziął, bo za ciężkie były. Z okoliczności podejrzewałem, że ma rzeczy w Kobe (pozostawił po drodze). Powiedziałem mu to. Przyznał, że tak, ale że część jest w Tokio. Tymczasem przyszło zawiadomienie z Kobe, by zapłacić 7 jenów! składowego. Co on tam ma, pomyślałem? Chciałem sam pojechać i rzeczy wykupić, ale wyraźnie br. Ludwik odmówił oddania kwitu na rzeczy. Przy tym tak się zachowywał, że obawiałem się nawet razem z nim pojechać i puściłem samego dla wykupienia ich. Pojechał, ale nie przywiózł, lecz gdzieś ulokował. A było tego wedle rachunku aż

60 kg! (mówił, że książek nie zabrał). Co on tan miał?... Żeby jeszcze jakiego kłopotu z tego nie było. Okręt ruszył z Kobe 30 kwietnia w wigilię maja i przez Indie i popod Afrykę podążył ku Buenos Aires [6]. Tak Niepokalana przed rozpoczęciem swego miesiąca sprawę załatwiła.

Nie odbyło się też bez wpływów, i już poważnie obawiałem się o powołanie i br. Mariana, któremu wystąpienie, Argentyna, reforma zaczęły po głowie chodzie, i br. Pawła, który przylepił się do eks-Ludwika i o wystąpieniu, i wyjeździe do Argentyny, by dopomagać (?) rodakom emigrantom, już wyraźnie mówił. Ludwik bowiem przedstawił się jako poświęcający się dla dobra Japończyków w Argentynie. - Teraz jednak dzięki Niepokalanej już wszystko minęło i ci dwaj odzyskali znowu równowagę.

Myślałem, że całą tą aferą nie przejmę się tak zbytnio jak przy odjeździe poprzednich, ale opłakany stan jego duszy, marne widoki na jego przyszłość, obazgrana nasza opinia, zawód w spodziewanej pomocy za 2 lata, znowu oberwanie kieszeni po tylu ofiarach - z rąk odejmujących sobie może od ust, a przeznaczonych dla sprawy Niepokalanej - i na jego tu przyjazd, i utrzymanie w Tokio, i rosnąca obawa widocznego wpływu na innych, itp. zrobiły swoje i odbiło mi się to tęgo na zdrowiu. - Ale Niepokalana dała znowu "maj", słoneczny piękny maj. Drukujemy jaz 32 strony od maja na większej maszynie, a i propagandę rozruszamy, jak tylko nadejdą bracia z Polski. Niepokalana sprawia, że "Rycerz" coraz to głębsze zapuszcza korzenie i przy Jej pomocy na pewno się rozwinie.

Kończę, bo roboty moc, a prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Afera cała eks-br[ata] Ludwika wraz z dodatkami kosztowała nie więcej, jak by kosztował wyjazd do Polski z dodatkami; może nawet coś mniej - na pewno mniej.

Marzymy o kapliczce, bo tej biskup nie erygował, gdyż uważa ją za małą, więc i erekcja M.I. jest niemożliwa.

Też wciąż myślę o sprowadzeniu sypialni braci ze strychu, choć tam teraz nie najgorzej, ale zawsze zdrowsze słoneczne miejsce. Na ogół też ciasnota nakazuje - rozbudowę, ale jak przyjadą bracia z Niep[okalanowa] polskiego, to i ta sprawa ruszy raźniej.

Otrzymałem już 3 numery "Rycerza" włoskiego - cześć Niepokalanej. Myślą tam też o drukarni i Niepokalanowie włoskim [7].

* * *

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale! - Miałem już to opuścić, nie pisać o tym, ale może Niepokalana chce, żebym się zapytał?... Co mam czynić?...

Czy mam ograniczyć się do sprawy M.I. w Japonii i odpowiadać tylko na pytania płynące z różnych stron w sprawie M.I., czy też zająć się całością spraw M.I. światowego [8]? Przedtem czułem, że nie potrafię się tym zająć, a teraz może pod wrażeniem rozwoju "bezbożnictwa" "ręce świerzbią". - Przede wszystkim jednak chciałbym wiedzieć, czego sobie Niepokalana ode mnie życzy. Zaznaczam jednak, że boję się bardzo (chcę się bać) siebie, własnej woli, własnej miłości i pragnę (chcę pragnąć) jedynie poznać i wykonać Wolę Niepokalanej.

Planem najbliższym by było:

1.) Spotęgować (wszelkimi możliwymi środkami) propagandę M.I. na całym świecie.

2) Opanować i wciągnąć do M.I. agitatorów bezbożnictwa, wysłanników "państwa Antychrysta".

3) ... to przy sposobności powiem, bo lepiej tego nie pisać; zresztą jest czas [9].

Organizację wyobrażam sobie tak: inicjatywa z M.I., a pozwolenie na wykonanie od własnej władzy (np. zakonnej) i to pozwolenie będzie uważane za potwierdzenie Woli Bożej, Woli Niepokalanej.

Gdyby N. O. Prowincjał uważał to za stosowne i sprawę za pilną, to prosiłbym nawet o odpowiedź telegraficzną (w razie gdyby Niepokalana życzyła sobie, bym całość oprawy M.I. ujął), bym jeszcze w przeciągu Jej miesiąca maja mógł rozwinąć działalność.

Powtarzamy pragnę tylko Woli Niepokalanej, dlatego proszę zupełnie nie zwracać uwagi na moją wolę czy zadowolenie. Piszę to w dzień 3 Maja, w dzień Matki Bożej Królowej Korony Polskiej.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Data podana w tekście listu (ostatnie zdanie).
[2] Br. Mieczysław Mirochna złożył śluby zakonne 16 IX 1931 - por. Pisma OMK II, 321 i 358.
[3] List nie zachował się.
[4] dla uniknięcia większego zła
[5] Iist rektora Seminarium nie zachował się.
[6] Sprawa Ludwika Kuszla - zob. Pisma OMK II, 362-364, 367-368, 370, 372. Tutaj epilog tej sprawy.
[7] Zob. Pisma OMK II, 357 i 375.
[8] O. prowincjał Kornel Czupryk dał odpowiedź twierdzącą. Ślad takiej odpowiedzi jest widoczny w Pismach OMK II, 377.
[9] Sprawa bliżej nie znana, o. Kornel Czupryk, zapytywany w tej sprawie w 1968, dał odpowiedź, że nie pamięta, o co chodziło.

376

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 681.

Nagasaki, 19 V 1932

Telegram 26

Niepokalana czwórkę doprowadziła [1]

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Sochaczewa

Przypisy

[1] Dn. 7 V 1932 wyjechali z Polski przez Syberię do Mugenzai no Sono: o. Konstanty Onoszko, br. Kasjan Tetich, br. Henryk Borodziej, br. Bartłomiej Kałucki.

377

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi, Mugenzai no Sono.

Mugenzai no Sono, 21 V 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Pokrótce piszę, bo wyjeżdżam do Kobe w sprawie biletu do Indii w myśl listu N. O. Prowincjała, że po przyjeździe o. Konstantego można się rozglądać za nowym Niepokalanowem [1] i dawniejszego listu, że właśnie ja mam jeszcze pomyśleć o Indiach i mahometanach [2] i w myśl wyrażenia N. O. Prowincjała, że Indie bardziej niż Chiny się podobają. A właśnie mam jeszcze zapieczętowane listy do tamtejszych biskupów pisane i wręczone mi przez seminarzystów hinduskich przed dwoma laty.

Co do studiów tutaj o. Konstanty sam podsunął myśl swego tęgiego przygotowania w Introductio ad Novum Testamentum Scripturae [a] i rzeczywiście tylko ze szkodą dla tęgości studiów mógłbym ja sterany, po tylu latach jak się w tym grzebało, i kwękający zawsze trochę współpracować z o. Konstantym, który ma po egzaminach wszystko świeżo i głęboko w głowie. Więc pro bono studii [3] chętnie odstąpiłem mu i Skrypturę [b] i tak wobec tego, że moralna "czeka"... dychnąłem pełnymi piersiami (bo bądź co bądź wykłady zawsze nie dogadzają zbytnio moim płucom) i poświęciłem się "rozglądaniu" za nowym Niepokalanowem. - Cześć Niepokalanej za wszystko, że tak cudownie sprawy układa.

Gdy list ten dojdzie, ja już pewno będę żeglował na południe ku Indiom, bo okręt wychodzi choć 31 to jednak maja jeszcze. - Proszę więc bardzo o błogosławieństwo serafickie i o modlitwę, by i

klerycy tęgo się modlili i we Lwowie, i gdzie indziej, by Niepokalana raczyła sama pokierować całą sprawą i uczynić to, co Jej się podoba.

Finansowo żadnych zobowiązań nie poczynię bez uprzedniego wyraźnego zezwolenia ponad to, na co w zwyczajnych warunkach (przy zwyczajnej pomocy dotychczasowej) Niepokalanów japoński zdobyć się może.

Poprosiłbym więc o możliwie najprędsze wysłanie listu do mnie na ręce: "Rev[erend] Dr J. Attipety - Latin Archbishop's Palace - Ernakulam Cochin Stato India" - upoważniającego do kroków na tamtejszym terenie, by arcybiskup się nie obawiał mnie. I równocześnie możliwie najprędsze wysłanie formalnej prośby o kanoniczną erekcję konwentu w tamtej archidiecezji (a może lepiej ogólnie "in istis regionibus" [4]). O tamtejszych warunkach piszą "Misje katolickie" 1931 r. listopad str. 482 (warto zaglądnąć) [5].

Po wdrożeniu kroków prawnych ustalić się tam możemy, kiedy nam będzie odpowiednio.

Podobną prośbę (na wszelki wypadek) można by skierować do biskupa Tuticorinu [6] i zapakować też do listu do mnie, bym w razie trudności w Ernakulam mógł pukać do Tuticorinu. A także może by trochę nieokreślonych formularzy przesłać, bym mógł zwracać się w razie potrzeby i okoliczności i do innych. Wszystko to otrzymałbym w pałacu arcybiskupim w Ernakulam. Może by dodać na kopercie "pro... venturo ex nostro conventu in Iaponia" [7].

Spieszę się, bo teraz maj, miesiąc Matki Bożej, a następnie, bo potem będzie bardzo gorąco, a wtedy ciężko na dusznym okręcie - nie można usnąć, więc i dla zdrowia krucho.

Br. Paweł dziś otrzymał habit nowicjacki z powtórzeniem wszystkiego, dla większej pewności [8].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 362.

[2] Zob. Pisma OMK II, 374 przy p. 8.

[3] dla dobra studiów

[4] w tamtej okolicy

[5] Zob. art. ks. Józefa Krzyszkowskiego TJ pt. "Pastorały w rękach kolorowych ras (Kilka cyfr i nazwisk z powodu misyjnej intencji Apostol. Modlitwy na listopad br.)", "Misje Katolickie" 50 (1931) 481-484.

[6] bp Franciszek Tyburcjusz Roche TJ

[7] dla... mającego przybyć z naszego konwentu w Japonii

[8] Zob. Pisma OMK II, 354.

378

Do Niepokalanowa i czytelników RN

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 11(1932) 336.

W pociągu między Nagasaki
a Modzi, 21 V 1932

Maryja!

Sobota i maj. "Kyuko" (pociąg pospieszny) unosi mnie w stronę miasta Kobe, gdzie mam dobić jutro rano. A po co? By wyrobić wizę i kupić bilet do... Indii. A tam po co?... N. O. Prowincjał odpisał, a więc Niepokalana tak chce, że jak o. Konstanty przyjedzie, można rozglądnąć się za nowym Niepokalanowem. Już przyjechał z trzema jeszcze braćmi z Niepokalanowa polskiego [1], a więc - już czas.

Kazałem dziś braciom polecić Niepokalanej sprawę, bym poznał Jej Wolę i - wyjaśniło się. Zbladły Chiny z miastem Haimenem, zaczekał Annam z Sajgonem i umilkły inne pomysły, a przed oczyma stanęły wyraźnie Indie z Ernakulam [a]. A mam też listy do tych miejscowości jeszcze sprzed dwóch lat, kiedy jechaliśmy po raz pierwszy na Daleki Wschód [2]. Tak więc Indie.

Ale nie brak i obaw. Gorąco tam. A jakie będzie przyjęcie?... Tu w Nagasaki już gniazdeczko

usłane, już spokojnie, dobrze, praca idzie normalniejszym trybem, a tam znowu jechać na niepewne, na nieznane, nieprzewidziane krzyże... A może przyjdzie wrócić z niczym?... Lub wycieńczony niewygodami ducha wyzionąć?... Ależ przecie to wszystko dla Niepokalanej. Ona doprowadzi i co uczyni, to na pewno będzie najlepsze.

Ale Wy, Drodzy Bracia i Czytelnicy Drodzy, pomodlicie się, a raczej będziecie towarzyszyć i pomagać mi modlitwą, bym nie bruździł Niepokalanej - nieprawdaż?

Piszę w pociągu, więc i zygzakuję trochę. Okręt wyjeżdża 31 maja i dobija do Cejlonu 19 czerwca, skąd jeszcze może ze dwa dni morsko-lądowej drogi. Nie wiem tylko, czy już nie przepełniony, czy więc dostanę bilet.

Jakiż spokój daje to święte imię "Maryja". Powtarzajmy je często w głębi duszy. Niech stanie się oddechem naszego serca.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Niepokalana przyprowadziła szczęśliwie całą gromadkę - cześć Jej za wszystko. Wzmocnijcie ofensywę modlitwy w sprawie trzeciego Niepokalanowa. Niektórzy mówią czwartego, bo nie bez racji twierdzą, że już istnieje też Niepokalanów w niebie, gdzie gwardianem jest Niepokalana a robotnikami o. Fordon [3], o. Wenanty [4], o. Alfons [5], br. Albert [6] itd.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 376.
[2] Zob. Pisma OMK II, 376.
[3] Zob. Pisma OMK I, 132.
[4] O.Wenanty Katarzyniec - zob. Pisma OMK I, 44.
[5] Zob. Pisma OMK I, 263.
[6] Zob. Pisma OMK I, 116.

379

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 681

Nagasaki, 28 V 1932

Telegram 23

Jadę szukać Niepokalanowa indyjskiego [1]. Modlitwy.

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Soch[aczewa]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 378.

379a

Do kleryka Bernardo Hatada

Oryg.: rkps u adresata
Odp.: rkps AN. Trzy karty jednostr. zapis. Odpis sporządził własnoręcznie adresat w 1949 r. w Nagasaki.

Kobe, 30 V 1932

[Przekład polski]

Maria!
Mój Drogi,

Teraz podczas podróży mam nieco wolnego czasu i mogę Ci przesłać przynajmniej kilka słów w odpowiedzi na Twój miły list z 9 bm.

I ja z przyjemnością wspominam te czasy, kiedy dane mi było pracować wśród Was i dla Was oraz jestem pewny, że [i] na przyszłość będziecie mnie wspomagać swoimi modlitwami, by Niepokalana nie pozwoliła mi Jej przeszkadzać w wielkim i Bożym dziele zbawienia dusz.

Teraz jestem w podróży i powinienem jutro wsiąść na statek zdążający w kierunku Indii, gdzie będę miał za zadanie zbadać czy, gdzie i w jaki sposób jest możliwe założenie "Niepokalanowa indyjskiego". - Dlatego tym więcej potrzebuję modlitwy, abym swą własną wolą nie przeszkodził wypełnieniu się woli Niepokalanej czyli Miłosierdzia Bożego, czyli Boga.

Gdyby mi wolno było dodać coś jeszcze, proponowałbym dwie rzeczy: 1) posłuszeństwo, które jest najłatwiejszą, najkrótszą i najpewniejszą drogą do świętości, a nawet to nadnaturalne posłuszeństwo, zjednoczenie naszej woli z wolą Bożą, stanowi samą istotę świętości czyli doskonałej miłości; i 2) dziecięcą miłość, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Ona Was nauczy doskonałego nadnaturalnego posłuszeństwa, Ona wyjedna i da Wam siły do postępowania tą drogą, a nawet jako Najlepsza Matka na bardziej niebezpiecznych drogach przyciskając Was miłośnie do swego Niepokalanego Serca, poniesie Was bezpiecznie na swych własnych rękach. Te słowa są tylko jakimiś niedoskonałymi słowami, lecz dużo więcej zrozumiecie z własnego doświadczenia.

Zawsze Wasz w Sercu Niepokalanej brat

Maksymilian Ma Kolbe

380

Do o. Konstantego Onoszki

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Na morzu, 31 V 1932

Maryja!

Drogi Ojcze!

Proszę się nie trapić, gdy przyjdą przeciwności, ale oddać wszystko Niepokalanej bez granic, zrobić spokojnie co można i ufać, bezgranicznie Jej zaufać. Wiem, że nie zabraknie ni przeciwności, ni krzyżów może nawet cięższych, ale Ona wszystko może. Piszę to nawet z własnego dotychczasowego doświadczenia. Krzyże przeszkolą tylko, zasług dodadzą, zmiażdżą, ale i wyniosą duchowo zarazem i nauczą nie ufać swym zawodnym siłom, ale tylko Niepokalanej: więc Pan Bóg z miłosierdzia swego je zsyła. - Po co to wszystko piszę? Bo na sobie samym doświadczyłem, jak mi czasem było ciężko, bardzo ciężko.

Internista [1] nic nie miał do mnie po drodze, ale tylko cel osobisty do Omury. Wrażenie odniosłem - niestety - ujemne, bo i nie kwapił się do pomocy w noszeniu walizki na stacji (drobny rys, ale zdradza też usposobienie) i reszty otrzymanej przy kupnie biletu nie zwrócił, aż mu to w pociągu sam przypomniałem. To drugie - zdaje mi się - sporo mówi. Dlatego trzeba zwrócić na niego szczególniejszą uwagę, a nawet przy pierwszej sposobności gdyby cośkolwiek uchybił, odesłać do domu.

"Mały" [2] mimo podejrzeń rzucanych przez wyższego - moim dotychczasowym zdaniem - godzien jest bardziej zaufania, choć nie znamy jeszcze na tyle natury tubylców, by dać za kogo głowę. "Większy" [3] zaś nie wiem, czy jeszcze na coś "wyrośnie". Trzeba więc, by wszedł w "tryby", albo odpadł, byle łagodnie i spokojnie, chociaż stanowczo.

Choćby nawet i wszyscy poszli, Niepokalana sama o wszystkim pomyśli i gorliwszych przyśle.

Jeżeli się zgłoszą odpowiedni, proszą przyjmować. Przed nowicjatem N. O. Prowincjał "oficjalnie" przyjmie, choć zaraz (przy sposobności) mu też pisałem, kto przybył lub ubył.

Kąpiel uważam za pilną ze względu na nadchodzące gorąco. Także wedle możności (by nie

wpaść w długi) budynek na górze, by słońce spoglądając na [...] [4]

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Józef Yamashita -. zob. Pisma OMK II, 362.
[2] Marian Sato Shigeo - zob. Pisma OMK II, 311.
[3] Paweł Nishiya - zob. Pisma OMK II, 327 przyp. 2.
[4] Dalszy ciąg listu zaginął.

381

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Na morzu pomiędzy Kobe
i Modzi, 1 VI 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Już jadę okrętem japońskim "Afurika [a] Maru" ku Indiom, lecz pozostało jeszcze trochę do załatwienia, zanim opuszczę wody japońskie. Stąd bowiem przez Syberię w 12-14 dniach list dojdzie, a dalej morzem długo się wlecze.

Zasyłam więc przede wszystkim przysięgę "contra ritus Sinicos" [1], którą w myśl "konstytucji" papieskiej, każdy nowo przybyły misjonarz złożyć musi przed biskupem i jeżeli zakonnik, także przed swym przełożonym, a ten ma ją odesłać aż do Kongregacji de Propaganda Fide [2]: więc - drogą zwykłą - ślę.

Wyjechałem, ale - ile sprzeczności w duszy? Przede wszystkim wierci czasem wątpliwość, czy to Wola Boża, Wola Niepokalanej, czy N. O. Prowincjał to miał na myśli, tj. i wyjazd, gdy pisał o rozglądaniu się za nowym Niepokalanowem. Ale uspokajam się, że najdosłowniej rozglądnąć się można dopiero przybywszy na miejsce. Następnie tak mi się nie chciało opuścić bądź co bądź jako tako usłanego już gniazdka nagasackiego [b], by znowu rozpocząć tułaczkę, chociaż przez czas tylko dłuższy - ale to już brzydkie samolubstwo. Wreszcie obawiam się, że o. Konstanty, choć poczciwy, jeszcze nie miał czasu nabyć doświadczenia na miejscu i zapoznać się choć z grubsza z językiem, a tu mamy trzech krajowców u siebie. Tym bardziej że po powrocie z Kobe, gdzie byłem w sprawie wizy angielskiej do Indii i biletu, zastałem bardzo naprężone czy rozprzężone raczej stosunki, właśnie z tego ostatniego powodu, tj. że bracia tubylcy czuli się w niemożliwości bezpośredniego porozumienia z ojcem (ale już dałem im dostateczny sposób). - Diabeł zdaje się bardzo wściekać w tej sprawie.

To jedna strona medalu, ale jest i druga ze swoimi racjami, a przede wszystkim tą, że może za mało mam "silną rękę" i idę prawie tylko "ciepłem miłości", aż może do słabości?

Nie kleją mi się myśli, bo poczciwota chłopiec poganin, który przywiązał się jakoś do mnie od początku podróży, siedzi przy mnie w kajucie czekając, bym skończył, a ponieważ to poganin, nie chcę go zrazić.

Z Indii list podróżuje w jedną stronę przeszło 3 tygodnie (może około miesiąca), więc porozumiewanie się będzie uciążliwe. Dlatego już teraz popiszę wszystko, by potem i krótkim telegramem można było coś załatwić.

I po pierwsze: jeżeli Niepokalana zrobi tak, że jaki biskup nas przyjmie, to co robić? - Czy pozostać - oczekując wykończenia prawnych kroków, rozpocząć nauką języka miejscowego i - o ile możności rozpocząć "Rycerza"? - Czy też powracać zaraz do Nagasaki (a "Rycerza", gdyby tubylcy sami mogli zacząć, rozpocząć), a jeżeli nie, to nic, dopokąd prawne kroki się nie ukończą?

Mnie się tak zdaje - ale nie chciałbym zupełnie przynaglać decyzji, bo boję się własnej woli; mówię tylko, co mi po głowie chodzi - więc tak mi się zdaje, że może by dobrze było, gdybym natychmiast, jak najprędzej po znalezieniu miejsca na Niepokalanów, sprawę prawnie pchnął (o ile możności wydostał na piśmie pozwolenie biskupa i przesłał je N. O. Prowincjałowi) i natychmiast

do Nagasaki powracał, a taki np. "profes" niepokalanowski jak o. Florian zebrawszy manatki zaraz by też na miejsce ruszył, pozostawiwszy na swoim miejscu o. Justyna (też już "nienowicjusza" [3]) i rozpocząłby zaraz swą niezwykłą pamięcią naukę języka miejscowego i zaraz zaczął "Rycerza", a pomału sklecił Niepokalanów indyjski - (bo moja pamięć już miesza trochę języki). I tak na kapitułę stanęłyby przedstawicielstwa trzech Niepokalanowów. Zdaje mi się bowiem, że lepiej może ustalić sprawę przed kapitułą.

Tak mnie po głowie chodzi, ale jak powiedziałem, bynajmniej nie oznacza to, bym się chciał wymówić, lecz tylko po prostu piszę, co po głowie chodzi, lecz gotów jestem dla Niepokalanej na wszystko i byłoby dla mnie największym złem, gdybym jakkolwiek wpływał - chodzi tylko o jak najprędsze zdobycie całego świata Niepokalanej, Wolę Niepokalanej, której tylko [4] chcę.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] przeciw chińskim obrządkom

[2] Spór o obrządki chińskie dotyczył czci Konfucjusza, czci przodków oraz niektórych innych praktyk. Stosowanie się katolików do tychże obrządków było powodem długich dyskusji i ingerencji Stolicy Apostolskiej. Sprawę rozstrzygnął ostatecznie papież Benedykt XXV, który w konstytucji "Ex quo singulari" zakazał stosowania się do obrządków chińskich i przepisał nową formułę przysięgi dla misjonarzy. Potem warunki się zmieniły, w 1914 rząd chiński oświadczył urzędowo, że oznaki czci oddawane Konfucjuszowi mają charakter czysto cywilny i jako takie nie mają nic wspólnego z kultem religijnym, w wyniku czego Kongregacja Rozkrzewiania Wiary w liście z 28 II 1941 do delegata apostolskiego Zanina upoważniła ordynariuszów do wydawania zasad i norm ogólnych. Ordynariusze w poszczególnych wypadkach mogą zostawić swobodę kapłanom i dobrym chrześcijanom - zob. Enc. Cat. Vatic. X 995-1005.

[3] OMK nazwał o. Floriana Koziurę "profesem" niepokalanowskim, a o. Justyna Nazima "też już nienowicjuszem", myśląc zapewne o długości ich pobytu w Niepokalanowie i przejęcia się ideą MI.

[4] Wyraz podkreślony 3 razy.

382

Do o. Macieja Biedrzyckiego

Oryg.: rkps AN. Trzy karty jednostr. zapis.

Na Morzu Żółtym pomiędzy Japonią
a Hongkongiem, 3 VI 1932

Maryja!

Drogi Ojcze czy Bracie! [1] (nie wiem czy po święceniach, a na morzu sprawdzić trudno).

Odpowiadam na list z 26 kwietnia. Nasamprzód co do filii M.I., to i w Nagasaki jest ona obecnie jeszcze niemożliwa, gdyż kapliczka nasza nie jest formalnie erygowana i być nie może, gdyż biskup uważa ją jeszcze za zbyt małą: wiec musimy poczekać aż do rozbudowy kaplicy. Z tego też powodu nie forsowało się tu wpisywania do M.I., ale tego roku może przy pomocy Niepokalanej uda się kaplicę rozszerzyć, a raczej większą dostawić. - "Rycerza" japońskiego do Kolegium Propagandy ślemy Japończykom, ale noże chodzi o Kongregację, to i tam się pośle. - Książki teologiczne już doszły. N. O. Socjuszowi też list posyłam [2].

Cześć na wieki Niepokalanej, że raczy nie opuszczać swej M.I. mimo naszych słabości i tylu niewierności. Z radością przeczytałem "odezwę" i odpisuję: 1) Jeszcze tu niemożliwa jest formalna sedes [3] z powodu wyżej wymienionego; dlatego też spisy członków odsyłamy do Niepokalanowa polskiego do zarejestrowania. 2) Jest tu członków coś około 500 tylko, bo nie propagujemy wpisów z przyczyn powyższych. 3) M.I. nie przekracza tu jeszcze formy czystej Pia Unio i to sine locali sede [4] i dlatego nie ma tu ani "sessiones" [5] ani "collationes" [6] ani "pia opera" [7]. Przy pomocy Niepokalanej ufamy, że potem będzie.

Co do sposobu przyjmowania u nas w Polsce, o ile możności i starano się o władze od OO. Lazarystów [8], i przyjmowano uroczyście, ale nie uważano tego [a] za konieczność i dlatego olbrzymia większość zgłaszała się ze wszystkich stron Polski i świata listownie i listem otrzymywała tak dyplomik wpisowy jak i medalik. Przez stałe zaś czytanie "Rycerza Niepokalanej" zapoznawała się z duchem M.I. i zawsze pobierając to pisemko ciągle go pogłębia. - Zdaje mi się, że jak na M.I.1, tj. "Pia Unio", im mniej się będzie wymagać, tym lepiej, chociaż im uroczyściej,

tym bardziej "laudabile" [9], byle nie ograniczać przez to łatwości stawania się członkami M.I.
Uważam więc, że "Rycerz Niepokalanej" w języku włoskim jest już koniecznością i z radością dowiedziałem się, że o. Vivoda zabrał się do tego. Oczywiście jest to "Rycerz" włoski dla Włoch tylko, a nie organ Prymarii, bo nie wszyscy rozumieją język włoski.
Bardzo bym się cieszył, gdyby ten "Cavaliere dell'Immacolata", wyrosły na grobie jednego z trzech pierwszych członków M.I. o. Hieronima Biasi, zgrubiał do wielkości polskiego "Rycerza", oblókł się w niebieską szatę i zapukał do każdego domu włoskiego od Alp po Afrykę i gdziekolwiek po świecie rozbrzmiewa mowa włoska [10]. - O. Vivoda marzy i o drukarni, i o Niepokalanowie włoskim: niech mu Niepokalana błogosławi i poprowadzi sama poprzez krzyże, bo na pewno ich nie zabraknie w takiej sprawie.
Co do "Interrogationes mense novembri" [11] to ich nie otrzymałem wcale. Nieraz się zdarzy, że wysłany nam list gdzieś w drodze się zabłąka.
Gdy to piszę, spoglądam na linię gór wybrzeża chińskiego, które posiniałe w oddali przesuwają się przed okrętem.
Bardzo proszę o modlitwę, bym Niepokalanej nie dał rady bruździć, ale był powolnym narzędziem w Jej ręku i by Niepokalana raczyła sama pokierować sprawą swego przyszłego Niepokalanowa indyjskiego.
W św. O. Franciszku brat
a w Niepokalanej "commiles Immaculatae" [12]

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Niech cała [b] M.I. pomodli się w sprawie Niepokalanowa indyjskiego. - Niechby i "Cavaliere" poprosił czytelników o modlitwę w tej intencji.
Tante grazie e cordialissimi saluti al carissimo compagno P. Rettore domandando qualche "Memento" che l'Immacolata si degni di reggere Essa stessa tutta la causa del Suo M.I.
fr.Massimiliano M-a Kolbe [13]

[Adres na kopercie] Rev[eren]do / P. Mattia M-a Biedrzycki / "Militia Immaulatae" / Roma (118) via S. Teodoro 41 F / Italia / via Siberia / (Europe)

[Nadawca na kopercie] O. Maksymilian M-a Kolbe / Mugenzai [no] Sono / Nagasaki (Hongochi) / Japan / (a właściwie w drodze do Indii).

Przypisy

[1] O. Maciej Biedrzycki otrzymał święcenia kapłańskie 21 VII 1931.
[2] Zob. Pisma OMK II, 348. - List do o. socjusza Peregryna Haczeli nie zachował się.
[3] siedziba
[4] bez miejscowej siedziby
[5] nie ma posiedzeń
[6] ani składek
[7] ani dzieł zbożnych, dobroczynnych
[8] zwani w Polsce Misjonarzami; zgromadzenie misyjne założone przez św. Wincentego a Paulo w 1624
[9] chwalebne
[10] Zob. Pisma OMK II, 373 przy p. 4.
[11] "Zapytania w miesiącu listopadzie"
[12] współrycerz Niepokalanej
[13] W przekładzie polskim: Podziękowania i najserdeczniejsze pozdrowienia dla najdroższego współtowarzysza O. Rektora z prośbą o "memento" od czasu do czasu w intencji, aby Niepokalana sama raczyła kierować całą sprawą swojej MI - br. Maksymilian M-a Kolbe.

383

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. - Fotokop. AN.

Wobec sinych pasm gór chińskich
na falach oceanu, 5 VI 1932

Maryja!

Drogie Dzieci,

Piszę na pokładzie z [a] tylu okrętu. Słońce choć poprzez chmurki dobrze przygrzewa. Za stół służy deska i za siedzenie też deska z tegoż stosu. Dookoła suszą się porozwieszane ubranka dzieci emigrantów, które też dzisiaj rozpoczęły na pokładzie szkołę, a w oddali ciemnieją i sinieją pasma gór i pagórków chińskiego wybrzeża.

O czym myślę?

Dużo różnych myśli, przypuszczeń, nadziei, zwątpień przesuwa się przez umysł. Czy w Indiach znajdę miejsce pod Niepokalanów, czy nie? Czy już na dobre wyjeżdżam, czy też na tymczasem? Co Niepokalana tam przygotowała? itd., itd. Ale wolę powtarzać: "Bądź, Mamusiu Niepokalana, Twoja wola we wszystkim".

Zapewne pamiętacie, ale nie zawadzi powtórzyć, bośmy wszyscy do zapominania skorzy, że wynik mej wyprawy w dużej mierze zależy od Waszej modlitwy, zgadzania się z Jej wolą we wszystkim, zwłaszcza w rzeczach przeciwnych woli, od tego nadnaturalnego a doskonałego posłuszeństwa, które nosi na sobie piętno mądrości, dobroci i potęgi nie skończonej; przez które stajemy się prawdziwymi narzędziami w rękach Niepokalanej, prawdziwymi M.I. - Niech br. Mieczysław to i naszym Japończykom powie.

A co mnie najbardziej karmi? Oto imię "Maryja". I Wy się nie przestawajcie nim wzmacniać.

Pauro kyodai no kaku wo mo, Mariano kyodai no yoroshiku mo moratte arigato. Hayaku tengoku e ikimasu kara mo ippun ushinau koto ga dekimesen.

Donna hoho de?

Jibun wo daibun wasurete, jibun no ishi wo kugyo shite, Mugenzai no Seibo Maria oboshimeshi wo dake zen kokoro de ai shite to kuanzen ni okonaite.

Sugu ni shinimasu. Jikan ga sukunai desu. Muzukashiku toki yoku kore wo oboete ho ga ii desu.

Sayonara.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[PS] Honkon kara okurimasu [1].

Przypisy

[1] Przekład polski:
Za otrzymany list od br. Pawła i pozdrowienia od br. Mariana dziękuję.
Ponieważ niebo się zbliża szybkim krokiem, nie możemy tracić ani minuty.
A w jaki sposób?
Zapomnieć o sobie, umartwiać własną wolę, doskonale i z całego serca kochać Niepokalaną przez wypełnianie Jej woli.
Niedługo umrzemy. Czas jest krótki. Byłoby dobrze, żeby sobie w trudnościach powyższe słowa przypominać.
Do widzenia
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
[PS] Wyślę z Hongkongu

384

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis z ilustr. i podpisem: W porcie w Hongkongu w Chinach.

Na morzu w Chinach,
w Hongkongu, 7 VI 1932

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Jadę do Indii, by szukać nowego Niepokalanowa. Podróż potrwa 20 dni przeszło. Poproszę o modlitwę także wszystkie Przew[ielebne] Matki i Siostry, by Niepokalana wszystkim sama kierowała.

Teraz ósmy dzień jazdy. Jestem w Chinach. Piszę w kajucie okrętu japońskiego.

Niepokalana bardzo się mną opiekuje i z nadzwyczajną miłością prowadzi.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielmożna Pani / Maria Kolbe / Kraków / ul. Smoleńsk 6 / Klasztor P. P. Felicjanek / Poland / (Europe)

[Stempel pocztowy] Hong[...] [1]

Przypisy

[1] Reszta odklejona wraz ze znaczkiem.

385

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Trzy karty jednostr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 11(1932) 336-338.

Poza Hongkongiem, 8 VI 1932

Maryja!

[Temat:] Hongkong

Na chybił trafił, nie znając dokładnego adresu, pchnąłem telegram z okrętu zaadresowany: "Salezjańska szkoła". Może po raz pierwszy japoński nasz okręt słał fale radiowe po polsku. Po czym odmówiłem cząstkę różańca przed figurą Niepokalanej królującej w kajucie na szafce i czekałem przy wyjściu. Gdy już okręt stanął i różne okręciki i barki poczęły go obskakiwać, ukazał się na schodach prowadzących na wierzch statku ksiądz Europejczyk.

- Czy Polak? - pytam zaraz.

- Ks. Wieczorek - brzmiała odpowiedź.

Schodzimy natychmiast do chińskiej barki i po sporej jeszcze żegludze docieramy do miasta. W drodze ogonki Chińczyków z naczyniami na wodę. To klęska wyjątkowa. Brak deszczu, więc i wody, gdyż Hongkong leży na wyspie [1]. Stąd wodociągi otwarte tylko w określonych godzinach i ogonki. Pomogła widać nakazana kolekta (modlitwa przy Mszy św.) o deszcz, bo dziś już tęgo niebo sobie na płacz pozwala.

W misji woda z sokiem, bo pić, pić bardzo doprawdy mi się chciało w tym gorącu, aż płuca [a] bolały. Po czym do kościółka zakonnic, gdzie przynoszą do chrztu dzieci. Dzisiaj było troje, wczoraj ośmioro, a zwyczajnie około pięciu. Następnie piętrowym tramwajem na drugi koniec miasta do Shaukiwan [2] do domu dla kleryków, kupionego za polskie ofiary i obecnie za też ofiary rozbudowanego. Pokazywał mi nawet blankiet konta PKO nr 211.168, na który te ofiary wpływają. Olbrzymie prace wyrównania górzystego terenu i budowa domu, na którego trzecim czy czwartym piętrze stanie kościół wychodzący z innej strony na równy plac. I tam sodowa woda. I tam też piłem tęgo, bom jeszcze nie "zmoczył się dostatnio" i płuca jeszcze bardzo przy chodzeniu trzeszczały. Bałem się, czy się czasem na krwotoku nie skończy, ale Niepokalana widać tego nie żądała.

W domu tym uczy ks. Siara i przebywają tam klerycy i Polacy, i Węgrzy, i tubylcy Chińczycy; pomiędzy księżmi zaś zapoznałem się na kolacji z Argentyńczykiem, Irlandczykiem i Włochami.

Po wieczerzy wysłużony już misjonarz, Włoch, dowodził, że przed misjonarzami powinny pójść nasamprzód, niezależnie oczywiście, armaty i jako przykład podawał właśnie Hongkong, gdzie dzięki panowaniu Anglików misjonarze mogą spokojnie pracować. Można poniekąd wyrozumieć te pojęcia, gdy się przypomni, co działo się w głębi Chin w ostatnich latach, chociaż trudno by się doprawdy zgodzić na to jako na zasadę. - Opowiadał też, jak to niektórzy Chińczycy pchają dzieci do zakładu, dopokąd nie są potrzebne, a starają się wydostać, gdy już mogą coś dopomóc rodzinie. Jako przykład podawał zdarzenie, jak to przyprowadzono mu chłopca z prośbą o przyjęcie. Gdy zaś przedstawiał, że ma tylko ze 4 miejsca zarezerwowane dla wypadków nadzwyczajnych, dla sierot nie mających już rodziców, chłopiec przyniósł poświadczenie, że rodzice już pomarli podpisane przez... własnego ojca.

Powrót znów "piętrówką" wśród ożywionego miasta i znowu woda z lodem i - spoczynek.

Nazajutrz Msza św., do której służył chłopiec Chińczyk, do Komunii św. przystępują Chińczycy -

i pięknie, śpiewnie brzmiące modlitwy chińskie. Po Mszy św. spotykam ks. Wieczorka otoczonego młodzieżą. Tłumaczy mi, że chłopcy ci widząc mnie [3] mówią między sobą, że franciszkanie się biczują.

Telefonicznie dowiadujemy się, że okręt rusza o jedenastej, więc zabrałem ofiarowane przez ks. Wieczorka lakierki dla dzieci emigrantów na okręcie i znowu chińską barką razem z ks. Wieczorkiem powróciłem na pokład. - Cześć za wszystko Niepokalanej.

Dopiero gdym wszedł do kajuty, zrozumiałem, jakim dobrodziejstwem był dla mnie nocleg poza okrętem, bo z braku ruchu [statku] brak i przewiewu; stąd takie gorąco, iż chyba musiałbym przemęczyć noc bezsennie.

W kilka godzin po rozdaniu cukierków spotyka mnie na korytarzu małe dziecko i z roześmianą twarzą, na której wyczytać można było, iż naprawdę cukierek był słodki mówi: "o dzi san", tj. "dziadziuś", a dosłownie "o" oznacza uczczenie, "dzi" znaczy dziadek, "san" zaś znaczy pan.

O. Maksymilian M-a Kolbe

[PS]

Drogie Dzieci!

Módlcie się, módlcie się za mnie, bym i nie spoganiał wpośród pogan - o co wcale nietrudno - i bym coraz to dokładniej i miłośniej Wolę Niepokalanej spełniał.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Drodzy Ojcowie [b], i Gwardianie [4], i Rektorze [5] bardzo o "Memento" proszę.

Załączam nieco ilustracji do "Rycerza". A może by i pocztówki "misyjne" podrukować? Może by czytelnicy rozbierali potęgując przy tym ofiary na misje?

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 212.

[2] Dzielnica Hongkongu. W 1935 istniała tam placówka duszpasterska (402 wiernych) obsługiwana przez dwóch księży Chińczyków, P. Lu i J. F. Shek. Zob. "Les Missiones de Chine" Shanghai 1937, 391.

[3] widząc pasek franciszkański

[4] o. Florian Koziura

[5] o. Justyn Nazim

386

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 539

Morze Chińskie między Hongkongiem i Singapurem, 9 VI 1932

Maryja!

Moi Drodzy Bracia!

Wczoraj opisałem Niepokalanowowi polskiemu, jak to było w Hongkongu. Jak ks. Wieczorek przyszedł do statku na spotkanie, jak pooprowadzał wszędzie, jak nie zapomniał nawet pokazać numerów konta PKO, na które zbiera ofiary. Jednak z polską gościnnością sam tramwaje i barki płacił, a nawet 4 listy sam podjął się po hongkongsku (nie miałem tutejszych pieniędzy) ofrankować. Do wiadomości podać muszę, jak to potem odkryłem, [że] wystarczy na okręcie dać "administracji" list i opłacić w walucie japońskiej, by już list w dalszym ciągu miał opiekę zapewnioną. "Rycerz" polski to dokładnie opowie [1].

Cześć Niepokalanej za wszystko! Wyraźnie czuję na sobie Jej szczególną opiekę. Gdy na przykład z powodu postoju okrętu w Hongkongu i stąd braku przewiewu było tak gorąco, że poczciwi emigranci spać nie mogli, ja, mimo że nie znałem dobrze adresu i na niepewne pchnąłem telegram, spokojnie przespałem noc u Salezjanów i Mszę św. "przytomnie" odprawiłem. A było to

nawet konieczne, bo płuca [a] już tak bolały, że obawiałem się poważnie krwotoku. - Ale Niepokalana tym razem jeszcze nie chciała.

Ja piszę, ale co się u Was dzieje słyszeć nie mogę, bo okręt ciągle w dal unosi, ale oczekuję listów w Ernakulam.

Nie przestawajcie polecać całej sprawy Niepokalanej. Gdy ten list czytać (i słuchać) będziecie, może ważna decydująca będzie chwila dla Niepokalanowa indyjskiego. Niech jednak przede wszystkim dzieje się zawsze i we wszystkim wola Niepokalanej.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] Zob. RN 11 (1932) 336-339, art. pt. "Niepokalanów" i "Rycerz Niepokalanej w Indiach".

387

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 540-541.

Na Morzu Południowo-Chińskim, 11 VI 1932

Maryja!

Drogie Dzieci!

Dziś sobota, dzień Mamusi, więc znowu coś kreślę.

Listu nie wysłałem dotąd, bo od Hongkongu morze i morze, tylko czasem w oddali zobaczy się skrawek lądu lub jaki inny statek, który z reguły prześcigamy - chociaż nawet jedzie w tym samym kierunku. Dziś podziwiałem brązowe żmijki morskie, wczoraj przyglądałem się jak skrzydlate rybki umykały co żywo przed dziobem żelaznym okrętu i dziwiła mnie biała droga, którą przecinał okręt, złożona z wielkich mas ikry rybiej.

Wczoraj wieczór odbył się pogrzeb (oczywiście pogański) zmarłego dziecka. Po różnych obrzędach spuszczono je o godz. 11 w nocy do morza.

Cześć Niepokalanej, mimo że zbliżamy się do równika, to jednak wiaterek miłosiernie nas ochładza. Gdyby nie hałasujące i harcujące z niezmordowaną wytrwałością dzieci emigrantów, to można by nawet łatwo wieczór zasnąć. Ale ponieważ w końcu i tych sen zwycięża i kładzie pokotem, gdzie tylko nieco chłodniej, toteż wstając w czas rano, by spokojnie odprawić sobie Mszę św., muszę iść ostrożnie, by komu na rękę lub nogę nie nadepnąć. Pasażerowie na ogół poszukują sobie [miejsca] na noc, gdzie więcej przewiewu.

Jeszcze mógłbym dodać, że ze słowniczka angielsko-polskiego przeglądam sobie słówka, gdy głowa służy, a myślę, myślę o tylu rzeczach, czy raczej majaczę, gdy więcej jak ciepło. I o Niepokalanowie przyszłym, i o polskim, i japońskimi i innych, i znowu o polskim, i znowu o japońskim, i znów chciałaby myśl rozedrzeć zasłonę przyszłości i zobaczyć, gdzie zajadę - jaki będzie wynik. I nadzieje, i konkretne wizje, i słowa radosnego telegramu; i znowu zwątpienie... i błysk nadziei, itd., itd., itd. A przed chwilą, zanim zabrałem się do kreślenia tych słów kilku: "a gdyby Niepokalanów upadł?" - I natychmiast spokojna i wesoła odpowiedź: "Jeżeliby Niepokalana zechciała, by upadły to byśmy wszyscy starali się mu w tym jak najwydatniej dopomóc", boć przecież Ona jest jego Właścicielką i ma zupełne prawo w każdej chwili, jeżeli tak zechce, powiedzieć: "Już dosyć". Jeżeli zaś Ona nie zechce, to nie ma obawy, chociażbyśmy wszyscy, jeszcze bardziej nawet naszymi ułomnościami zawadzali i przeszkadzali, niż dotąd. Wystarczy, byśmy "po przebudzeniu się", "otworzeniu oczu" natychmiast bezgranicznie Jej siebie oddali wraz z tym wszystkim, cośmy napsuli.

Co za pocieszająca i dająca głęboki pokój prawda! Ona kieruje; dajmy się tylko coraz bardziej, coraz doskonalej prowadzić.

Kończę, bo jutro chcę zaraz posłać.

Wasz
br. Maksymilian M. Kolbe

PS - Niechaj br. Mieczysław poda treść listu naszym Japończykom w ich języku.
Chciałoby się bardzo wiedzieć, co u Was słychać i co w liście, czy "Zagrodzie" [1] opowiedział o sobie polski Niepokalanów, ale okręt zbyt szybko przed listami ucieka; jak go opuszczę w Indiach, to listy dobiegną.
Chissai kono sekkai ni Ten Shu mo Seibo Maria mo ai de ni narimasu hodo okii Tenshu no mae ni to tengoku ni narimasu. Sei Teresa yo na chisaki hana ni nareneba narimasen. Kono zen shigoto desu [2].
PS - W tym tygodniu od 6 VI do 12 VI wszystkie intencje odprawione z wyjątkiem sobotniej 11 VI.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 373 przyp. 8.

[2] Gdybyśmy na tym małym świecie mieli wielką miłość względem P. Boga i Matki Bożej, to niebo mielibyśmy na ziemi, Trzeba stać się takim małym kwiatkiem, jakim była św. Teresa. To jest cała nasza praca.

388

Do Niepokalanowa [1]

Oryg.: rkps AN. Dwie karty jednostr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 11(1932) 338;
fragment w "Gościu Niedzielnym" 26(1957) 196.

Na Morzu Południ[iowo]-Chińskim,
11 VI 1932

Maryja!
Drogie Dzieci!
Dziś sobota, dzień Mamusi, więc znowu, coś kreślę.
Listu nie wysłałem dotąd, bo od Hongkongu morze i morze, tylko czasem w oddali zobaczy się skrawek lądu lub jaki inny statek, który z reguły prześcigamy - chociaż nawet jedzie w tym samym kierunku. Dziś podziwiałem brązowe żmijki morskie, wczoraj przyglądałem się jak skrzydlate rybki umykały co żywo przed dziobem żelaznym okrętu i dziwiła mnie biała droga, którą przecinał okręt, złożona z wielkich mas ikry rybiej.
Wczoraj wieczór odbył się pogrzeb (oczywiście pogański) zmarłego dziecka. Po różnych obrzędach spuszczono je o godz. 11 w nocy do morza.
Cześć Niepokalanej, mimo że zbliżamy się do równika, to jednak wiaterek miłosiernie nas ochładza. Gdyby nie hałasujące i harcujące z niezmordowaną wytrwałością dzieci emigrantów, to można by nawet łatwo wieczór zasnąć. Ale ponieważ w końcu i tych sen zwycięża i kładzie pokotem, gdzie tylko nieco chłodniej, toteż wstając w czas rano, by spokojnie odprawić sobie Mszę św., muszę iść ostrożnie, by komu na rękę lub nogę nie nadepnąć. Pasażerowie na ogół poszukują sobie [miejsca] na noc, gdzie więcej przewiewu.
Jeszcze mógłbym dodać, że ze słowniczka angielsko-polskiego przeglądam sobie słówka, gdy głowa służy, a myślę, myślę o tylu rzeczach, czy raczej majaczę, gdy więcej jak ciepło. I o Niepokalanowie przyszłym, i o polskim, i japońskimi i innych, i znowu o polskim, i znowu o japońskim, i znów chciałaby myśl rozedrzeć zasłonę przyszłości i zobaczyć, gdzie zajadę - jaki będzie wynik. I nadzieje, i konkretne wizje, i słowa radosnego telegramu; i znowu zwątpienie... i błysk nadziei, itd., itd., itd. A przed chwilą, zanim zabrałem się do kreślenia tych słów kilku: "a gdyby Niepokalanów upadł?" - I natychmiast spokojna i wesoła odpowiedź: "Jeżeliby Niepokalana zechciała, by upadły to byśmy wszyscy starali się mu w tym jak najwydatniej dopomóc", boć przecież Ona jest jego Właścicielką i ma zupełne prawo w każdej chwili, jeżeli tak zechce,

powiedzieć: "Już dosyć". Jeżeli zaś Ona nie zechce, to nie ma obawy, chociażbyśmy wszyscy, jeszcze bardziej nawet naszymi ułomnościami zawadzali i przeszkadzali, niż dotąd. Wystarczy, byśmy "po przebudzeniu się", "otworzeniu oczu" natychmiast bezgranicznie Jej siebie oddali wraz z tym wszystkim, cośmy napsuli.

Co za pocieszająca i dająca głęboki pokój prawda! Ona kieruje; dajmy się tylko coraz bardziej, coraz doskonalej prowadzić.

Kończę, bo jutro chcę zaraz posłać.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Drogi Ojcze! [2]

PS - 1) Czyby nie warto, by czasem br. Hilary - jako że "Japończyk" - pozbierał nieco adresów dla "Rycerza" japońskiego od Japończyków przejeżdżających przez Warszawę albo na studia do Berlina i dalej (w Niemczech ma być ich 40.000) i z powrotem. Ci biedacy zarażają się tam protestantyzmem.

2) Bardzo proszę o "Memento" (także o. Justyna), by Niepokalana raczyła wszystkim pokierować. - Doprawdy Niepokalana zdaje się czasem za bardzo dogadzać.

3) Bracia niech się szkolą technicznie (przede wszystkim oczywiście w zakonności), interniści niech się... święcą, bo "messis doprawdy multa, a operarii quan pauci [por. Mt 9,37; Łk 10,2] [3].

Przypisy

[1] List prawie identyczny z listem nr 387, ale inne dopiski, dlatego podajemy go również.

[2] tj. o. Florian Koziura, gwardian Niepokalanowa

[3] Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

389

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 541

Singapur, 12 VI 1932

Maryja!

Drodzy Bracia!

Dziś w wigilię św. Antoniego znalazłem się w prokurze Ojców Niepokalanego Serca Maryi. Dookoła podzwrotnikowe drzewa, bo prawie już na równiku i różnorodne trele ptactwa malajskiego.

Ale oto już i 13 VI, dzień św. Antoniego i dochodzi południe.

Są tu ponoć i tygrysy, ale nie w samym mieście Singaparze, i chociaż poczciwi moi "gospodarze" wywieźli mnie wczoraj na przechadzkę poza miasto, to jednak ani myśmy jeszcze żadnego tygrysa nie przejechali, ani też podobny dobrodziej na nas jeszcze nie wpadły ani spoza wysokich pięknych palm, ani spoza gumowych drzew, ani z głębi innej wiecznie tu zielonej roślinności. Tylko małpki swobodnie sobie chodzące w ogrodzie zoologicznym witały nas na trawniku, gdyśmy mijali ich schronisko.

I kościoły przesuwały się katolickie i aż katedra anglikańska i prezbiteriariańska kircha, a nawet nie brakło stylowego meczetu muzułmańskiego. A po ulicach 3/4 to Chińczycy, poza tym ciemni Malajowie i rośli Hindusi. Między tym wszystkim tu lub ówdzie także białą twarz Europejczyka. A jak mało z nich, nie wyłączając tych ostatnich, zna i kocha Pana Boga żywego i Niepokalaną Jego Matkę? Zdałby się i tu Niepokalanów, ale dla języka malajskiego, którym mówi coś 40.000.000 ludzi, lepiej ponoć by było w centrum malajszczyzny, na wyspie Jawie.

br. Maksymilian

390

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty jednostr. zapis.

Singapur, 12 VI 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Dziś okręt zajechał do Singapuru, portu, położonego najbardziej na południe ze wszystkich punktów kontynentu azjatyckiego. Dostałem się tu do prokury Ojców Najśw[iętszego] Serca Niepokalanej - trudno życzyć lepiej. Siedzę teraz na werandzie i, słuchając dziwnie pięknych trelów tutejszego ptactwa, ten list kreślę.

Już i 13 VI, dzień św. Antoniego. Dzięki Niepokalanej mogłem się znów mimo gorącego klimatu spokojnie przespać w domu Najśw[iętszego] Serca Niepokalanej - prawdziwie opatrznościowe. Na okręcie trudno by było o sen w zaduchu i turkotaniu ładujących i wyładowujących żurawi.

Dziś przy śniadaniu orientowałem się co do możliwości "Rycerzowych" w tych okolicach na przyszłość. Zdania tutejszych ojców pod tym względem bardzo chłoszczą misjonarzy, którzy tu pracują. Podaję jak słyszałem: Starają się o dolary, a nie dbają o nawrócenie dusz. Widzę, iż są zbyt nieliczni, by podołać pracy i obsłużyć kościoły, a nie dopuszczą innych do współpracy. O Malajczykach mają z góry ustalone zdanie, iż ci się nawrócić nie mogą i nie troszczą się wcale o nich i nie życzyliby sobie, by się kto o nich zatroszczył. Gdyby w tym języku rozpocząć "Rycerza", nie współpracowaliby i nie rozpowszechniali. - Może w tym wszystkim jest trochę przesady i zdania te nie ujmują całości objawów działalności, są może zbyt lapidarne i nie badające głębszych przyczyn, ale wrażenie po ich usłyszeniu bardzo przykre. - Piszę, jak słyszałem i proszę nie rozpowszechniać tego zbytnio, by czasem nie stała się krzywda gorliwym. - Jednak jeżeli w krajach katolickich, nieraz "złoty" cielec świeci kapłanowi nawet (może bez rozmysłu) za cel, czemu by i na misjach nie mogły okazać się słabości ludzkie. - O doprawdy święte, bardzo święte nasze Franciszkowe, niepokalanowskie ubóstwo.

Jeszcze jedno: w podróży spotkałem się ze zdaniem "Bracia od br. Eliasza". To utarte, ubite i rozpowszechnione o nas pojęcie "laksyzmu" znowu faktem zbija ubóstwo nasze i być może, że niejeden z bernardynów, którzy pewnie nieraz jeżdżą na tym koniku, znajdzie się w kłopotliwej sytuacji wobec naszego ubóstwa. Biskup z Nagasaki [1] (pewnie "pod natchnieniem" - nie wiem) też wspominał o "przywilejach" i zachęcał jeszcze o. Metodego do korzystania z nich. Słowem, przez to św. Ubóstwo podrywamy podstawę "nostrae ignominiae" [2], ku uznaniu niektórych Bernardynów, szczeremu powinszowaniu innych (prefekt apost[olski] z Kagoshimy [3]), ale może i prawdziwemu zakłopotaniu niektórych, bo wytrąca im się z ręki broń, którą przeciw nam zwracali, a nawet obraca tę broń przeciw nim samym. - Daj Boże i im szlachetnej emulacji jak najwięcej.

Tutaj 2/3 ludności stanowią Chińczycy; poza tym są Malajowie, Hindusi i Europejczyków trochę.

Radzono (tutejsi ojcowie, bo im ufając, wyraźnie mówiłem, o co chodzi), by "Rycerza" malajskiego wydawać raczej na wyspie Jawie, centrum malajszczyzny, gdzie na ogólną liczbę ok[oło] 40.000.000 Malajów [4] jest około 15.000 katolików w dominiach Holendrów - niech Niepokalana sama przygotowuje. Na razie mam bilet okrętowy aż do Cejlonu i tam dojadę, jeżeli Niepokalana pozwoli.

Żeby tak ze 20 przynajmniej ojców mieć pod ręką, to można by wiele dusz oświecić i pożywić - ale to rzecz Niepokalanej, kiedy i ilu.

Jeszcze: na misjach (o ile dotąd wiem) można mieć placówkę w charakterze: 1) misji, 2) prokury, 3) konwentu tylko, 4) konwentu z parafią.

W pierwszy sposób otrzymuje się własny okręg. Trzeba więc kilku ojców i wtedy ma się całą swobodę działania i odpowiedzialność za nią, a w miarę owoców (statystyka) pracy pobiera się zasiłki z Rzymu, ale trzeba dbać też, by wychować kler świecki miejscowy, któremu z czasem zda się okręg i być gotowym na podziały okręgu wedle uznania Rzymu, by i innym dać możność pracy.

W drugi sposób: Celem placówki nie jest misja, ale tylko zasilanie misji właściwej (własnej) groszem, dopomaganie w zakupach, transportach, służenie swym misjonarzom za punkt oparcia w przejeździe itp.

Trzeci sposób: Jest konwent, tak jak w krajach katolickich, a więc bez przydziału terytorium "pro cura animarum" [5]. Takie placówki nie są misją w znaczeniu pierwszym. Są to "opera secundaria" [6]. Nie otrzymują też zasiłków z Rzymu. Ale Ojciec św. życzy sobie, by takie konwenty powstawały, zwłaszcza na terytoriach powierzonych już klerowi tubylczemu, jak np. diecezja Nagasaki.

Czwarty wreszcie: jest konwent (jak pod trzecim) razem z parafią. Jest to o tyle lżej, iż można liczyć na nieco z ogólnych zasiłków z Rzymu, ale wiemy z doświadczenia, co to jest konwent wraz z parafią.

Zdaje mi się, że, mimo że jest się zdany zupełni na siebie, Niepokalanowy najlepiej jak będą (o ile możliwe) konwentami bez parafii; zresztą nie wiem. Następnie być może, że gdy w ciągu jakich lat dziesięciu nasi interniści niepokalanowscy się poświęcą, będziemy mogli też zdobywać się na okręgi misyjne, by więcej dusz nawrócić, a równocześnie swobodniej wedle naszego ducha urobić sobie Niepokalanów i nadać charakter nasz "Rycerzowi". - W japońskim na przykład "Rycerzu" nie możemy jeszcze wstawić rubryki "podziękowań", chociaż należy ona do istoty "Rycerza". - Zresztą i Niepokalanów w razie odnalezienia lepszych warunków też nie jest nieprzenoszalny [!] - niech Niepokalana sama wszystkim pokieruje.

Dojechawszy do Indii myślę zaglądnąć do Tuticorinu, gdzie jest właśnie biskup Hindus, i do Ernakulam, gdzie rezyduje arcybiskup też Hindus, któremu podlega czterech biskupów Hindusów. - Niech Niepokalana wszystkim pokieruje.

Kończę, bom się i tak rozgadał, prosząc o błogosławieństwo serafickie

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Listy do mnie można adresować: Catholic Archbishop's Palace - Ernakulam - Trovancore, India (w telegr[amie] Trovancore - India zbyteczne).

Przypisy

[1] bp Yanuario Hayasaka

[2] naszego lekceważenia, niesławy

[3] Bp Egide Roy; piastował ten urząd od chwili powstania prefektury (18 III 1927) aż do swej rezygnacji w 1936. W 1955 prefektura została zamieniona na diecezje Kagosima, a jej kierownictwo objął bp Józef Satowaki, przeniesiony na stolicę arcybiskupią do Nagasaki w 1969 - zob. "Japan Catholic Direotory 1962-1963", [b.m.r.], 84" "Japan Catholic Directory 1969-70", [b.m.] 1969, 70-71} zob. też Pisma OMK II, 231 przyp. 5.

[4] Zob. Pisma OMK II, 389 przy p. 1.

[5] dla prowadzenia duszpasterstwa

[6] dzieła drugorzędne

391

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Druk.: z dużymi opuszczeniami RN 11(1932) 338.

Znowu na morzu, pomiędzy półwyspem Malakka, z którego na horyzoncie widać przerywane to sine dalekie góry, to pasemka ziemi nieco ponad wodą, 14 VI 1932.

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Piszę w dniach różnych, ale że listy pójdą tą samą drogą i z nie większą szybkością zwalą się one naraz, i nawet ich nie nadaję.

Dziś wyjechał statek z Singapuru, a gdym brał się do pisania po tylu myślach, sprzecznych nawet, co chodzą po głowie, przyszła i myśl: "po co właściwie piszesz te bezsensowne majaczenia". Ale N. O. Prowincjał wyrozumie i zresztą przedtem pisywać kazał: i prosiłem już wyraźnie, by N. O. Prowincjał nie zwracał uwagi na mą wolę: więc mogę spokojnie "bazgrać" nie obawiając się, by

przez to nie wypaść z ręki Niepokalanej czyli św. Posłuszeństwa.

Niepokalana doprawdy mnie aż pieści; bo w Singapurze, gdzie dla zdrowia były najgorsze warunki, bo klimat najgorętszy, a okręt stoi 2 dni (więc spanie na nim niemożliwe), Niepokalana sprawiła, że "z rąk do rąk" dowieziono mnie do "prokury Kongregacji Niepokalanego Serca Maryi". Czyli Niepokalana przytuliła mnie w domu swego Niepokalanego Serca. I doprawdy wszelkie wygody i tak życzliwa gościnność, żem tylko podreperował jeszcze silnie swoje siły. I to wszystko za "Zdrowaś Maryjo". Z odświeżonymi więc siłami ruszam w dalszą drogę. Co mnie czeka, a raczej jak pójdzie sprawa w Indiach, tak nie wiem, [a] tak nieraz chciałbym zgadnąć, przewidzieć; to czarno, to jasno rzecz się przedstawia, ale zostawiam już całą sprawę Niepokalanej i spokojnie postaram się dać Jej kierować sprawami.

2 VII [a]. List ten dawno pisany, ale go też załączam; dodam, że na Oceanie Indyjskim pomiędzy Singapurem i Kolombo burza nami długo i silnie miotała - ale i to dla Niepokalanej [1].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] 2 VII OMK był w Kolombo (w drodze powrotnej z Indii do Japonii).

392

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna Karta dwustr. zapis.
Druk.: z dużymi opuszczeniami RN 11(1932) 339.

Ernakulam, 28 VI 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Dziś piąty dzień pobytu mego w Malabarii i jutro ruszam z powrotem do Nagasaki, bo "rozglądnąłem" się już tutaj, a Niepokalana sprawiła, że tutejszy arcybiskup (łaciński) [1] nie tylko powiedział "przyjdźcie", ale ofiarowuje z dóbr diecezjalnych na użytek i teren (ogrodu wielkiego część) i dom na tymczasowy pobyt, dopokąd coś "dużego" (?) nie zbudujemy (czyli na zawsze?) i kaplicę. To wszystko przy samej drodze automobilowej łączącej miasto Ernakulam z miastem Alwaye, po której co pół godziny kursują autobusy. Od obydwu miast odległe o 6 km. Równolegle do drogi biegnie tor kolejowy. Do najbliższej stacji obecnie 2 1/2 km (ale kursują wspomniane autobusy). Jest też nadzieja, że pobudują stację kolejową jeszcze bliżej.

Również arcyb[iskup] syryjskiego obrządku [2] ofiarowuje plac na użytek, ale 2 km od kolejowej stacji Alwaye i bez stałej komunikacji autobusowej. Przy tym z powodu różności obrządku powstaje trudność co do jurysdykcji, a nawet są pewne różnice zdań na ten temat pomiędzy arcybiskupem łacińskim i syryjskim. Tak więc z tego względu powód, zarzewie ciągłych nieporozumień. Więc chyba na to liczyć nie można. - Choć bardzo poczciwi ci syrianie i u tego arcybiskupa goszczę, bo przypadkowo w sam raz tu przyprowadził mnie ksiądz tego obrządku, którego spotkałem w pociągu.

Tak więc arcybiskup łaciński dzisiaj naobwoził mnie swym autem i pokazywał, i tłumaczył, i zachwalał, a teraz oczekuje już od N. O. Prowincjała oficjalnego listu w tej sprawie, by mógł go przedstawić swoim konsultorom itd.

Powracam, bo nie mam celu tu pozostawać - nie kleci mi się jakoś... wieczór, ale już powiedziałem, co było trzeba.

Cześć za wszystko Niepokalanej.

Tutaj żaden z listów od N. O. Prowincjała dotąd nie przyszedł, więc choćby coś dla mnie wysłane było, powędruje za mną do Nagasaki.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Trzeba pójść wcześniej spać, bo potem dwie noce w pociągu.
Niepokalana dziwnie kieruje. Przy sposobności szczegóły opowiem.

Przypisy

[1] abp Angelo Maria Perez y Cecilia

[2] abp obrządku syro-malabarsklego, Agostino Kandathil.

393

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Ernakulam, 29 VI 1932

Telegram 79

Donieść prowincjałowi: Amalam - Niepokalanów [a] indyjski - zbudowany. Cześć Niepokalanej.

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Soch[aczewa]

394

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dziewiętnaście kart jednostr., dwudziesta dwustr., dwudziesta pierwsza jednostr. zapis.

[Kolombo], 1 VII 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dopisuję jeszcze "jak to było", ale już z Kolombo, gdzie dzisiaj rano dojechałem. Kupiłem już bilet okrętowy na 4 [VII] do Szanghaju; skąd japońskim już okrętem-ekspresem dojadę - jeżeli Niepokalana dozwoli - do samych Nagasaki.

Więc, jak już wspomniałem [1] dojeżdżając do Ernakulam spotkałem młodego księdza, który tez zdążał do tegoż miasta. Powiedział mi, że należy do rytu syryjskiego [2]. Na stacji Ernakulam spotkaliśmy jeszcze wikariusza gen[eralnego] tegoż rytu i tak powieziono mnie do arcybiskupa ich rytu [3]. Ten przyjął chętnie w gościnę i mówił, bym pozostał, jak długo zechcę. Nie zdradzałem się zaraz z pierwszorzędnym celem, ale podałem drugorzędny, tj. zwiedzanie tych stron, by coś potem zamieścić o tym w prasie. Dzień więc pierwszy tam przebyłem zwiedzając ich działalność. Przy tej sposobności ksiądz kierujący drukarnią namawiał do osiedlenia się w tych okolicach. Powiedziałem wtedy, że i ten cel mam także. - W obecności wikarego gen[eralnego] [a] i innych zapytałem arcybiskupa, jak uważa, czy tego rodzaju konwent jak nasz Niepokalanów byłby tu odpowiedni. Odrzekł, że nie, bo tu księża już pracują. I rzeczywiście mają oni i swoją drukarnię, i czasopisma.

Dowiedziałem się też, że arcybiskup łaciński [4] nie jest tubylcem (na co liczyłem), ale Hiszpanem i do tego zakonnikiem, karmelitą. Wobec czego nadzieja otrzymania od niego zezwolenia dużo stopniała. Nawet Kongr[egacja] Propagandy wskazuje diecezje tubylcze jako miejsca, gdzie zwłaszcza mogą się otwierać konwenty. Są tu więc Karmelici Bosi i łacińskiego obrządku i syryjskiego. Słyszałem, że arcyb[iskup] łaciński przyjął jednak do swej archidiecezji Kapucynów, ale i ten argument ma drugi koniec, tj. a więc już jest jeden zakon franciszkański i więcej nie trzeba. - Słowem, ciemno.

Na drugi dzień poszedłem do arcybiskupa łacińskiego. Nie było go jednak. Rozmawiałem więc długo pytając o tutejsze stosunki - jako redaktor - z o. karmelitą, jakimś dygnitarzem arcybiskupa (ponoć iudex synodalis? [4]...) Gdym mu powiedział i o sprawie otworzenia domu, twierdził, że

arcybiskup na to nie przystanie, ale że można zapytać. Straszył mnie też bliskim prześladowaniem (co jest prawdopodobne, jeżeli nacjonaliści pogańsko-mahometańscy uzyskają większą swobodę ruchów, ale też trzeba ich nawracać). Po południu na propozycję ks. prokuratora [5] arcybiskupa (tubylca-Hindusa) wsiadłem z innym jeszcze księdzem też Hindusem do arcybiskupiego auta i pojechałem do o 12 km odległej rzeki, przez którą miał się przeprawić arcybiskup, by go przywieźć do domu. Przyjaźnie mnie przywitał i jako "redaktorowi" wciąż opowiadał szczegółowo historię diecezji. Gdyśmy dojechali i powiedziałem, że mimo ogólnego zwyczaju (jak potem mi powiedziano) nie zamieszkam u arcyb[iskupa] łacińskiego, ale powrócę, gdziem mieszkać zaczął, by nie sprawić przykrości arc[ybiskupowi] syryjskiego rytu, zaprosił mnie na dzień następny na zwiedzanie dzieł rytu łacińskiego i na obiad. - Przed obiadem w towarzystwie wyżej wspomnianego ks. Hindusa, prokuratora arcybiskupa, zaszedłem też do kościoła, gdzie proboszczuje wikary generalny obrz[ądku] łacińskiego, ale tubylec Hindus [6]. Zaczął mnie on namawiać, bym nie odjeżdżał prędko, ale pozwiedzał różne miejscowości wybrzeża malabarskiego, by się przekonać, jak i gdzie najlepsze miejsce pod klasztor. Bo i Kapucyni dużo powołań tu mają, twierdził. Powiedziałem mu wtedy wyraźniej i o tym drugim celu dodając, że oni dwaj, prokurator i wik[ariusz] gen[eralny] (bo obydwaj namawiali) jako tutejsi łatwiej mi mogą wskazać miejsce niż ja rozeznam i po miesiącu badania. A bałem się długo siedzieć, by i reakcyjny ruch nie powstał.

Wskazali wtedy na miejscowość (powiedziałem bowiem, że o ile możności pragnęlibyśmy nie mieć własności, ale tylko do użytku mieć plac, by móc budować i pracować) w okolicy Ernakulam, gdzie arcybiskup posiada coś 200 "iugera" [7] ziemi. - Pytałem ich, co sądzą, czy dobrze będzie teraz mówić o tym z arcybiskupem, czy też lepiej jeżeli pojadę, a N[ajprzewielebniejszy] O. Prowincjał sam oficjalnie już prośbę prześle. Mówili, że lepiej potem. Powróciliśmy na obiad. Podczas niego jeden z młodszych księży zapytuje mnie wyraźnie, że ja podobno mam też za cel sprawę założenia klasztoru. Odpowiedziałem, że gdzie i kiedy, to już sprawa Niepokalanej. Arcybiskup wszystko dobrze słyszał, ale nic nie mówił. - Bałem się go pytać, by nie mieć czasem odpowiedzi odmownej i tak nie przeciąć możliwości przesłania listu oficjalnego w tej sprawie z Prowincjałatu.

Ze sobą przywiozłem też listy pisane jeszcze przed dwoma laty przez kleryków Propagandy w Rzymie, gdyśmy się po raz pierwszy na Daleki Wschód wybierali. Jeden z nich skierowany był do sekretarza arcyb[iskupa] i mówił o szczególnym naszym zainteresowaniu kultem Matki Bożej. W związku z tym powiedział arcyb[iskup], że on sam, albo kto inny opowie mi o czci Matki Bożej w diecezji. Zapytałem o sprawę [b] Niepokalanego Poczęcia. Ale tu widać było zakłopotanie, bo rzeczywiście może za mało ta cześć jest tu rozpowszechniona. - Zaprosił mnie więc arcybiskup po południowej drzemce i filiżance kawy do swego automobilu, i razem wyjechał, by mi pokazać dzieła tego rytu w mieście. Gdym przy zwiedzaniu pewnej szkoły powiedział do zakonnic i wychowanek, by się też pomodliły za moją misję: "za misje w Japonii" wyjaśnił zaraz arcybiskup.

Po drodze opowiadał mi sam o czci Matki Bożej w diecezji i jak to trzej pierwsi Karmelici, którzy tu przybyli celem założenia klasztoru za diecezjowania OO.Jezuitów napotkali na tyle trudności, że musieli powrócić, skąd przyszli, i jak to po 20 latach, gdy wybuchła schizma [8], odszczepieńcy mieli też szkaplerze karmelitańskie, prosili o OO. Karmelitów i ci przyszedłszy dużą część odszczepieńców z powrotem do Kościoła przywiedli. Miałem ochotę wspomnieć o klasztorze naszym, alem się obawiał. Opowiadał też, że w tych okolicach tak wiele powołań i do stanu kapłańskiego i zakonnego, że i do innych diecezji wstępują i oprócz Karmelitów OO. Kapucyni sporo mają i pewna żeńska kongregacja w tym tylko celu dom założyła. - To wszystko jako zwiedzającemu, by potem w artykułach opowiedzieć, mówił.

Zapomniałem zaznaczyć, że czekając na arcybiskupa, by wyjechać autem, polecałem sprawę św. Teresie od Dziec. Jezus, której figura z kwiatami podobnymi nieco do róż stała na półce na korytarzu. Sposób tego polecenia był dość wyzywający, bo zewsząd było ciemno. "Zobaczymy, czy pamiętasz" skończyłem mając na myśli "kontrakt" uczyniony jeszcze przed jej beatyfikacją i kanonizacją, kiedy obiecałem brać w każdej Mszy św. memento o jej beatyfikację i kanonizację, a ona miała za to starać się o moją misję. - W tej chwili jeden z kwiatów spada na pod spodem stojący stół. Zrobiło to na mnie wrażenie. Ale zobaczymy, czy to co znaczy, pomyślałem.

Po owej przejażdżce z arcybiskupem powracam na kolację do pałacu arcyb[iskupa] obrz[ądku] syryjskiego (u nich wszyscy tubylcy-Hindusi i arcybiskup też). Podczas kolacji pyta ks. redaktor i wydawca [9], posiwiały już kapłan: "Jak tam z czasopismem (tj. z "Rycerzem"). Mówię, że gdyby się ktoś podjął aż do naszego przyjścia, bo gdzieś do Indii przyjdziemy kiedyś, to mógłbym przesyłać pieniądze (w pewnych granicach) i materiał redakcyjny. Arcybiskup mówi zaraz, że to da się zrobić i że ów ks. wydawca to może wykonać i sam ów ksiądz zaraz się informuje i obiecuje nazajutrz przyjść po bliższe informacje. Zdziwiłem się. A więc już "Rycerz" może zacząć wychodzić?!

Jednak zdawało mi się, że na tym nie koniec. Rano przychodzi jeden z księży ten, który drukarnią zawiadując tak przedtem zachęcał, i mówi, że arcybiskup powiedział, iż jest gotów dać nam teren do użytku na postawienie klasztoru Niepokalanowa i żebym z dwu miejsc jedno wybrał. - Do południa orientowałem się w cenach z owym księdzem, który miał zacząć "Rycerza" i obliczyliśmy, że za 10 dol[arów] am[erykańskich] miesięcznie, mógłby mały "Rycerz" w 3.000 egz[emplarzach] wychodzić. Co by zaś wpłynęło z ofiar byłoby na jego powiększenie. - Przy tej sposobności ów ksiądz mówi, iż nosi się z myślą wstąpienia do Zakonu, tylko że teraz nie wolno [c], bo [d] musi spłacić dług, gdyż zaręczył za brata, a temu się nie powiodło. Świętej jednak Teresie od Dziec. Jezus zawdzięcza, że wygrał potrzebną sumę na loterii, ale nie wypłacą jej jak za dwa lata, gdy tymczasem wierzyciele się domagają. Na czym się to skończy?... Może Niepokalana go do nas przywiedzie?... Ma lat coś 49, ale redaktor w języku miejscowym i pokorna dusza. - Ponieważ za swą pracę przy "Rycerzu" nic nie chciał, obiecałem mu czasem nadesłać trochę intencji mszalnych, bo tu mają po 1 rupii, tj. po 3 zł i obiecałem też zostawić mu figurkę Niepokalanej, którą przywiozłem z zamiarem pozostawienia, by Ona objęła w posiadanie nową placówkę.

Po obiedzie zapytałem arcybiskupa o sprawę terenu. Powiedział, że owszem odstąpi na używanie i ma 2 miejsca jedno bliżej, a inne dalej od miasta. Zapytałem, na jakich warunkach, jaka płaca; "jako ofiarę" odpowiedział. Powiedział, że nie wiedział o moim zamiarze i dopiero od księży się dowiedział. A przecież przedtem uważał klasztor za nieodpowiedni. Jaka zmiana! Wyraziłem więc życzenie zobaczenia tych placów. Z jednym z księży pojechałam tam autem arcybiskupa i doprawdy podobał się plac z dala od gwaru, ale komunikacja trochę kuleje i jak się potem dowiedziałem, najładniejsze miejsce, które wybrałem, jeszcze ma kwestię prawną byłej drogi publicznej do załatwienia. Najgorsze jednak, żeśmy rytu łacińskiego; więc pod czyją jurysdykcją? Sprawa niejasna, ale Kongregacja mogłaby ją łatwo zadecydować. - Koniecznie jednak arcybiskup łaciński musi też pozwolić.

Poszedłem więc nazajutrz do arcy[biskupa] łacińskiego. Po drodze spotykam jego ks. prokuratora i ten pyta, gdziem wczoraj był, że mnie nie widziano - może już domyślili się, co się święci, bom kogoś z łacińskich księży napotkał zdaje się w drodze. Gdym mu opowiedział o wszystkim, wydawał się tęgo zaniepokojony, że "syrianie" tę sprawę biorą i zachęcał, by powiedzieć arcybiskupowi o moim celu. Przyszedłem więc polecając zawsze Niepokalanej przez Najświętszej Imię "Maryja", a i cząstek różańca tom [e] w tych dniach też dużo więcej zmówił. A przyznam, że wychodziłem z domu arcybiskupa [f] bez żadnej nadziei, ani modlić się już nie mogłem... Starałem się o zgodzenie z Wolą Niepokalanej, ale to wszystko było jak z drewna.

Pytam więc arcybiskupa: Tyle mi pięknych rzeczy o tych stronach opowiedział Wasza Ekscelencja. Gdybyśmy tak teraz przyszli jak owi trzej pierwsi Karmelici, czy musielibyśmy uciekać jak oni? Czy nie zrozumiał, czy musiał myśli zebrać dość, że ponowiłem pytanie: "przyjdźcie, przyjdźcie" odpowiedział. I opowiadał, jak mieli przybyć Salezjanie do pewnej miejscowości, ale nie przybyli [g] Tcheng. Zdaje się przychylny zakonom, a nawet przyjął 3 księży świeckich europejskich (nowy pomysł wspomagania misji) zasadniczo bowiem Europejczyk może odczuć trudność w tym, że jego biskup jest czarny czy żółty). - Blisko ma się też znajdować drukarnia nieużywana. - Może jednak lepiej do tego biskupa napisać z Polski niż z Japonii, bo Chińczycy patrzą krzywo na Japończyków, zwłaszcza po ostatnich wypadkach.

I tak by się zaokrągliła pierwsza część planu podbicia świata Niepokalanej pomyślana przed dwoma laty, tj. Japonia, Indie, Chiny. Razem polowa ludności świata.

Niepokalanowowi tego wszystkiego tak obszernie nie opisuję, bo może i czasu by tak nie stało.

Zdaje mi się jednak, że dobrze by było, gdyby ojcowie z Niepokalanowa zapoznali się z tą sprawą [h][i]e kawałki, zwłaszcza gdzie mowa o stosunkach między rytami, nie nadają się do druku.

Ci, co będą mieli jechać do Indii, dobrze by było, by wcześniej zaczęli poważną naukę języka angielskiego [12], bo tu bardzo rozpowszechniony, a i jedną gramatykę języka malabarskiego ślę do Niepokalanowa i jedną sobie zostawiam.

ślę ten list z Cejlonu, by odpowiedź mogła prędzej przyjść.

Kończę, bo i tak dużo papieru zapisałem, z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Byłoby bardzo wiele wrażeń do opisywania, ale czasu nie staje do pisania i chyba do czytania.

Kończę w dzień Nawiedzenia N[ajświętszej] Maryi Panny w połowie morskiej drogi pomiędzy Niepokalanowem polskim a japońskim, na wyspie Cejlon, gdzie dziś w nieście Madhu wielki odpust Matki Bożej. Już wczoraj naliczono 30.000 pątników katolików Hindusów.

PS - Jechałem pociągiem tam i z powrotem klasą drugą. Tam, bo [w] Agencji Cook, gdzie kupiłem bilet, powiedziano, że trzecią nie można (Europejczykowi); chociaż potem przekonałem się, że jest możliwe; a nazad, bo inaczej musiałbym przed wjazdem z Indii na Cejlon odbyć pięciodniową kwarantannę w obozie w polu pomiędzy innymi tubylcami, którzy mogli mieć choroby zaraźliwe (malaria, cholera itd.). Taki sam pobyt w gorącym, obcym klimacie mógłby wystarczyć do nabycia choroby. I koszty pobytu itd. Za to mogłem sypiać dosyć w nocy i nie było tak gorąco, bo elektryczne wentylatory. Sądzę, że i nasi dłuższe odległości w Indiach powinni odbywać w II kl. przynajmniej na początku.

Poproszę o doniesienie Niepokalanowowi, co N. O. Prowincjał uzna za stosowne.

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

PS - Już 4 VII i dziś ruszam okrętem z Kolombo. Rozerwałem jednak kopertę i dopisuję: Jak z moim brewiarzem? Bo już rok mija, czy przeminął nawet od ostatniego listu z odroczeniem rocznym. Boję się być sędzią we własnej sprawie, ale zdaje mi się, że silny (zdrowy) nie jestem. - W podróży warunki wyjątkowe więc nic dziwnego, że czasem tchu jakoś nie staje, czasem słabość owładnie, a przy skupieniu uwagi dłuższym i głowa w nieporządku. Ale na ogół, cześć Niepokalanej, nie ustaję i pokonuję te słabości, lecz poważniejszej pracy jąć się trudno, czy nie chce? - W klasztorze w Nagasaki też nie czułem się dobrze, a czasem nawet sporo źle. - Ale może to trochę i subiektywne? Nie wiem. - Do otrzymania odpowiedzi będę postępował jak dotąd, - Czasem mi się zdaje, że mam sił niewiele i to trochę, co czynię, robię źle, powierzchownie, bez należytego porządku, bo przysiąść uczciwie jakoś trudno, a gdy przysiądę ze zdrowiem gorzej. Ale boję się, bym nie był zbyt stronniczy.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 392.

[2] właściwie rytu syro-malabarskiego

[3] Zob. Pisma OMK II, 392 przyp. 1 i 2.

[4] o. Ceferine, egzaminator prosynodalny. Przy jego nazwisku OMK odnotował: "Rozmawiałem w pałacu arcyb[iskupa] łacińskiego 25 VI 1932" - zob. "Catholic Directory of India, Burma End Ceylon 1928", Madras [b.r.] 314.

[5] ksiądz prowadzący sprawy gospodarcze arcybiskupa

[6] ks. George Arakel Kurz - zob. "Oatholic Directory of India, Burma and Ceylon 1928", Madras [b.r.] 313.

[7] 200 akrów ziemi (nniej więcej)

[8] Schizma wybuchła w 1657. Misjonarze karmelitańscy wysłani przez pap. Aleksandra VII przywrócili schizmatyków, czyli tzw. chrześcijan św. Tomasza (syrian) do jedności z Kościołem. Objęli też obsługę duchową syrian, a po 1663 także części katolików obrz. łac. W 1887 syrianie zostali wyjęci spod jurysdykcji bpa łac. diec. Verapolis, a powierzeni biskupom hinduskim obrz. syr. z siedzibą w Ernakulam ("Catholic Directory of India, Burma and Ceylon 1928", Madras [b.r.] 311-312).

[9] ks. Jakub Naduvath(u)cher(r)y

[10] o zgodę na piśmie

[11] Wikariat apostolski ustanowiony 1926 i powierzony duchowieństwu diecezjalnemu. Stolica biskupia mieści się w Süanhwa.

[12] Wyraz podkreślony 3 razy.

395

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 11(1932) 339

Kolombo, 2 VII 1932

Maryja!

Drodzy Ojcowie i Bracia, i Interniści!

Znowu z wyspy Cejlonu, piszę, ale już w drodze powrotnej z Indii. "Jak" Niepokalana całą sprawą pokierowała opisałem szczegółowiej dziś w liście do N. O. Prowincjała i on zapewne nie omieszka wytłumaczyć bliżej znaczenia telegramu wysłanego w Ernakulam [1]. Po prostu jawna tu ręka św. Teresy od Dziec. Jezus i po dosłownym spuszczeniu róży czy kwiatu do niej podobnego - jednego z wielu, którymi była przystrojona podstawa figury na korytarzu pałacu arcybiskupiego w Ernakulam - pierzchły dziwnie wszystkie piętrzące się trudnością tak wielkie, że już straciłem całkiem nadzieję. - I teraz - dzięki Niepokalanej - i teren (ogród), i dom (wystarczający zupełnie na początek), i kaplica spora czekają na objęcie. To wszystko daje nam arcybiskup do użytku, bo powiedziałem, że nie chcemy własności.

Kończę, bo dzień Nawiedzenia N[ajświętszej] Maryi Panny już się ma ku końcowi, a jak zaznaczyłem, obszerniej napisałem N. O. Prowincjałowi.

Pojutrze o szóstej wieczór znowu wsiadam na okręt, by po 18-dniowej podróży wylądować w Szanghaju w Chinach, a stąd japońskim "rapid-ekpress'em" popłynąć wprost do Nagasaki.

Módlmy się teraz, by Niepokalana raczyła pokierować sprawą załatwienia formalności prawnych i objęcia tej nowej swej placówki, Niepokalanowa indyjskiego czyli Amalam. Jest tu w Indiach wiele języków. W Malabarze mówią osobnym językiem malabarskim "malayalem". Przesyłam równocześnie gramatykę tego języka dla tych, co pojadą tam i albumik z tamtych okolic, i nieco fotografii.

Kto będzie miał pojechać, musi tęgo się zabrać do języka angielskiego, bo tu bardzo potrzebny. - Konieczny.

Na razie kończę z prośbą o modlitwę

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Z daleka... z daleka... zaczyna prześwitywać Niepokalanów chiński. - Cześć za wszystko Niepokalanej. Niech Ona wszystkim kieruje.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 395.

396

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 682.

Nagasaki, 25 VII [1932] [1]

Telegram 1

Maryja! Donieść: powróciłem.

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Soch[aczewa]

Przypisy

[1] Rok ustalono na podstawie chronologii zdarzeń.

397

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 426-427 [1]

[Mugenzai no Sono, 30 VII 1932] [2]

PS [3] - Drogi i Kochany Ojcze!

Dziś dopiero odpisuję na "quid ad casum" [4] jeszcze z 17 V, bo już mnie ten list nie zastał. - Co do Niepokalanowa [a] amerykańskiego [5], to doprawdy wielki byłby to krok naprzód takie ułożenie stosunku możliwego Niepokalanowa w kraju, gdzie już jest jaka Prowincja zakonna poza Polską. Największą tu bowiem trudnością, to możliwe zachowanie jedności akcji wszystkich Niepokalanowów na całym świecie. - Już i o. Vivoda w Arcelli padewskiej też myśli o założeniu Niepokalanowa na ziemi włoskiej: więc i tamta sprawa znalazłaby już wzór, jak ma być ułożona. Dotychczas bowiem każdy z trzech Niepokalanowów (i indyjski) należy do tej samej Prowincji, a raczej japoński i indyjski do polskiego jako macierzy i przez niego do Prow[incji] zakonnej polskiej: więc zachowała się jedność kierunku. A i tu aż boję się możliwego "równouprawnienia" japońskiego np. z polskim. Szczęście, że istnieje zależność finansowa, która nie pozwala na "emancypację". Zresztą Niepokalana sama musi te wszystkie stosunki ułożyć, jak się Jej podoba. Ona lepiej to wie.

Daj Boże, by i w Anglii Niepokalanów stanął [6]. Zresztą Niepokalana, jeżeli zechce, pokona wszelkie trudności i założy sobie Niepokalanowy w każdym kraju. Niech tylko internat się wyświęci i przystąpi do ołtarza.

Co do "Rycerzyka" [7], to widać Niepokalana jeszcze nie chce. I ja bym też nie chciał pragnąć wbrew Jej Woli okazującej się w posłuszeństwie. Nie bowiem pełnia ufności - choć i ta jest święta - ale tylko ślepe posłuszeństwo, wpośród może nawet zupełnego upadku ducha i niewidzenia zupełnie wyjścia, czyni cuda. Konieczna jest wprawdzie ufność, pewność, że Niepokalana - jeżeli zechce - uczynić to może, ale nieraz brak nadziei, że tak a nie inaczej będzie. Zresztą tylko Jej Woli pragniemy.

Co się tyczy falcówki, to o ile jeszcze nie jest zamówiona, to poprosiłbym wpierw o podanie ceny (np. Fajansa czy fabryki), ale loco Nagasaki, celem porównania z ofertami tutejszymi. - Z powodu wyjazdu dotąd tą sprawą nie mogłem się zająć. W razie zaś zamówienia nie warto słać nam pieniędzy na nią, ale wprost do fabryki, bo i tak musielibyśmy z powrotem do Europy odsyłać. - Poproszę o informację w tej sprawie i czy jaka z tu nadesłanych [kwot dotyczyła falcówki], i ile było przeznaczone na falcówkę. Tu (Szanghaj) loco Nagasaki bez cła ok[oło] 1000 dol[arów] am[erykańskich] (rozmiar 740 x 1000 "Preusse" Leipzig).

Widzę na liście czerwony dopisek: "Nowicjat będzie w innym miejscu" [8]. Czy mógłbym dostać coś więcej "języka" w tej sprawie?

Bożków i niebożków wysyłamy znowu paczkę. Załączam tygodnik katolicki z Ernakulam w języku "malayalem", w którym będzie wychodził "Rycerz". Również i gramatykę ślę.

O. Konstanty zwraca się do ks. Bielawskiego (profesora [9] jakiegoś) o przesłanie jego dzieł. Może on za to wyśle rachunek na jakie 20 zł do Niepokalanowa polskiego, a może i zdobędzie się na ofiarę na misję?

Nie opisuję podróży, bo czasu brak. Po powrocie z dwumiesięcznej aż podróży muszę się szczegółowiej rozejrzeć i pracę swą doprowadzić do równowagi.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Ilu Was jest?, bo słyszałem, że aspirantów dużo [10]. Czy jeszcze dużo brakuje do zwyczajnej normy a raczej "minimum" na Polskę, tj. 100 ojców i 700 braci?

Wkrótce jednak coś do "Rycerza" poślę i fotografii trochę nadeślę. Otrzymaliście pewnie album z

Ernakulam (Verapolis) z ilustracjami?

O. Justynowi też serdeczne pozdrowienia.

Przypisy

[1] Istnieją dwa odpisy oryginału, a mianowicie z 1947 i 1952. Ze względu na to, że odpis z 1947 zawiera szereg nieścisłości będących wynikiem błędnego odczytania rękopisu, posłużyliśmy się odpisem z 1952, jako lepszym.

[2] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 30 VII 1932.

[3] Dopisek do listu: Mugenzai no Sono, 30 VII 1932.

[4] jak w tym wypadku postąpić

[5] Początki MI w USA sięgają roku 1926. Sprężyną całej działalności był o. Dominik Szymański. Erekcja kanoniczna MI 1 X 1930 w Granby, Maas. i agregacja do prymarii w Rzymie 8 XI 1931 ożywiły nadzieje na rychłe założenie amerykańskiego Niepokalanowa. Plany te spełniły się dopiero w 1948 r., gdy o. Dominik Szymański założył "Marytown" - tak nazywa się amerykański Niepokalanów - w Crystal Lake, Illinois (od 1950 w Kenosha, Wisconsin). Organem "Marytown" jest (od maja 1950) miesięcznik "Immaculata", obecnie pod nazwą "The Immaculate". Oprócz działalności wydawniczej OO. Franciszkanie z amerykańskiego Niepokalanowa pełnią apostolat wieczystej adoracji Najśw. Sakramentu. Kolejnymi przełożonymi "Marytown" byli: 1) o. Dominik Szymańskl 1948 - do śmierci w 1951 r.; 2) o. Cyryl Kita, były prowincjał (który osobiście zetknął się z OMK w Rzymie) 1951-1957; 3) o. Maciej Biedrzycki 1957-1960; 4) o. Cyryl Kita 1960-1968. Redaktorem miesięcznika jest o. Dominik Wisz.

[6] Niepokalanów angielski pod nazwą "Little City of Mary Immaculate" powstał w 1955 r. w Manchester (Anglia) staraniem o. Jana Burdyszka, franciszkanina z prowincji polskiej (krakowskiej). Organem angielskiego Niepokalanowa jest miesięcznik zwany początkowo "The Knight of Mary Immaculate", obecnie "Crusader of Mary Immaculate".

[7] Zob. Pisną OMK I, 85; II, 357 i 373.

[8] Dotychczas nowicjat kleryków mieścił się w Łagiewnikach. Projekty przeniesienia nowicjatu do Niepokalanowa - zob. Pisma OMK II, 275.

[9] profesora katechetyki

[10] W końcu 1932 było w Niepokalanowie: 3 ojców, 217 braci, 133 internistów. W grupie braci było 41 aspirantów, co stanowi dwukrotny wzrost w porównaniu z 1931 (21 aspirantów).

398

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Mugenzai no Sono, 30 VII 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Jeszcze w czerwcu wypadało sprawozdanie kwartalne z tutejszego nowicjatu, lecz z powodu wyjazdu dopiero dziś je przesyłam.

Br. Marian na ogół chce być zakonnikiem, franciszkaninem i to w Niepokalanowie, służyć Niepokalanej w doskonałym ubóstwie Franciszkowym, ale i w nim tkwi niestałość charakteryzująca Chińczyków i Japończyków, ulega wpływom i jest porywczy. Mimo to wszystko jednak pokonuje przy pomocy Niepokalanej wiele trudności jak na przykład, że sam pomiędzy nami, obcokrajowcami, którzy nawet dobrze jeszcze języka jego nie znamy, że nie znamy dokładniej zwyczajów, obyczajów i ducha japońskiego, itp.

List do mnie skierowany do Ernakulam otrzymałem, wkrótce po powrocie, już w Nagasaki. Arcybiskup włożył go do swej koperty, załączył bilecik, który przesyłam [1], i wysłał jako polecone. - Znać jego życzliwość.

Gdy zastanawiam się nad tym, co się stało w sprawie indyjskiego Niepokalanowa, to trudno tu nie widzieć ręki św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z którą - jak to już pisałem - mam "kontrakt". - Przy wyjeździe w Kobe zawieziono mnie do kościoła jej poświęconego, przy którym pasterzuje - ponoć jej krewny - ksiądz, który przetłumaczył żywot św. Teresy na japoński [2]. - Po drodze wszędzie napotykałem jej obrazy i figury, a i Karmelici Bosi, na których terytorium misyjnym jest Niepokalanów indyjski i do których arcyb[iskup] należy, też jej są braćmi zakonnymi. - No i upadek róży, o czym już pisałem z Kolombo. - (Zapewne N. O. Prowincjał ten ostatni list i gruby z Kolombo już otrzymał: to jest sprawozdanie z całej podróży) [3].

U nas deszczyk się zlitował i ochłodził temperaturę, byśmy się zbytnio nie pocili.

Do opowiadania mam bardzo dużo z dalszej podróży z Kolombo do klasztoru w Nagasaki, ale to przy wolniejszym może czasie.

O. Konstanty ćwiczy się w japońszczyźnie u pewnego Japończyka profesora; już się zaczyna porozumiewać. I ja myślę o "popędzaniu" w japońskowaniu [!], by móc w pełni skorzystać w

przyszłym maju z prawa zdania egzaminu po trzech latach pobytu z japońszczyzny i otworzyć (zbudować też) kaplicę już publiczną, Myślę też o internacie od wiosny, by zaczęły się wychowywać powołania.

O. Konstanty jeszcze ma sporo zdań innych i wiele pojąć - jak mówi - nie może, ale pocieszam go, że jak ukończy "nowicjat" niepokalanowski, to wiele więcej zrozumie.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

Przypisy

[1] Ani list, ani bilecik nie zachowały się.

[2] Alfred Mercier z Paryskiego Stowarzyszenia Misji Zagranicznych, przebywający tam co najmniej od 1930 ("L'Année Missionaire 1931". 624; "Japan Catholic Directory 1962-63", 117).

[3] Zob. Pisma OMK II, 394.

399

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: dwie jednostr., trzecia dwustr. zapis.

Mugenzai no Sono, 9 VIII 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Dowiedziałem się ubocznie, że podobno o. Konstanty miał pisać N. O. Prowincjałowi, że ja ciężko niedomagam. Otóż mogę zapewnić, że czuję się może lepiej jeszcze na zdrowiu, niż przed wyjazdem do Indii.

Słyszałem też, że sam miałem się tak nieprzychylnie o mym zdrowiu wyrazić, ale ciągłe obcowanie ze mną powinno go było chyba przekonać, że niedobrze mnie zrozumiał, jeżelim coś podobnego powiedział kiedy. - Wprawdzie po powrocie przespałem się nieco, bom przez kilka dni spał na okręcie tylko na pokładzie na leżaku z powodu zbytniego gorąca w kajucie, pozwoliłem sobie przez szereg dni na drugie śniadanie, kuśtykałem, gdy mi napuchła stopa, ale to była rzecz niepoważna i bez niepokojenia lekarza domowymi środkami doprowadziłem ją do normalnego stanu.

Już chodzę dobrze i likwiduję resztki. Pracuję też normalnie i przy biurku, i w "refektarzu". - Czego by więcej szukać? Słowem, stan - jak na mnie - zupełnie normalny i może nawet więcej niż normalny.

Alarmy więc (o ile były) uważam za wynik może raczej neurastenii, o co lekarz oskarża poczciwego o. Konstantego.

Wbrew woli podchodzą czasem i inne myśli.

Poczciwy o. Konstanty nie może zrozumieć ideału Niepokalanowa i M.I. Jego zdaniem misja naszego Zakonu w sprawie Niepokalanego Poczęcia ukończyła się z, chwilą ogłoszenia dogmatu, a na teraz wystarczy, że święto jest I classis i coś "Tota pulchra". Stąd też powtarza, że nie widzi różnicy pomiędzy Niepokalanowem i innym konwentem, niepokoi się, że węzeł łączący Mugenzai no Sono z polskim Niepokalanowem jest silniejszy niż z innymi konwentami Prowincji zakonnej. - Wszechpośrednictwo Matki Bożej nie trafia też mu do przekonania. - Jak z poczciwych wynurzeń wynika, nasłuchał się różności od różnych i teraz nie może się ich pozbyć, ale może Niepokalana znajdzie i na to sposób. - Obecnie chodzi do lekarza, bo jeszcze nie przyzwyczaił się do tutejszego klimatu i odbija się jeszcze harówka przedegzaminowa, ale nie ma nic niepokojącego. Po wzmocnieniu nieco nerwów będzie wszystko dobrze. Może to niedomaganie wpłynie też na otrzeźwienie w poglądach? Niepokalana i to sprawić może.

Bracia i klerycy - dzięki Niepokalanej - trzymają się dobrze i służą Niepokalanej z zapałem.

Myślę o zbudowaniu domu mieszkalnego i kupieniu maszynki do czcionek (bo czcionki droższe od maszynki z materiałem). Oczywiście wszystko w granicach zwyczajnych kwot, jakie wpływają z Niepokalanowa, tak że nie będzie żadnego nadzwyczajnego obciążenia, a nawet wedle możności z

gotowością na wszelkie ewentualności. Czcionki są bowiem pilne i drogie.

Wypadałoby co miesiąc zrobić coś na kształt kapituły konwenckiej, ale się boję, bo jeżeli nie uznaje o. Konstanty celu Niepokalanowa, jakże możemy wspólnie zastanawiać się nad środkami do tego celu? - Co zrobić? Prawda, ze dopiero "tres faciunt collegium",

Z tego, co się nasłuchałem od o. Konstantego o poglądach różnych ojców w Prowincji o Niepokalanowie, wynikałoby, że bynajmniej zapału dla sprawy Niepokalanej jeszcze nie ma, a nawet sprawa Niepokalanowa może się znaleźć na Kapitule Prowincjalnej [a] w sytuacji więcej jak ciężkiej - wprost groźnej, gdyby został prowincjałem ktoś przekonany, że Niepokalanów nie ma specjalnego celu; że zatem należy go upodobnić do jakiegokolwiek z innych konwentów i dałby mu gwardiana odpowiedniego do zlikwidowania wszelkich różnic. - Ale bez wątpienia Niepokalana sama czuwa. - Tylko do głowy mi przychodzi, czy wobec tego, czego z tych opowiadań się dowiedziałem, nie mam obowiązku też coś uczynić w tej sprawie i co. Poprosiłbym też o łaskawą w tej wątpliwości odpowiedź, bo nie chciałbym zaniedbać niczego z tego, c[zeg]o Niepokalana sobie ode mnie życzy, a poznać to mogę tylko przez św. Posłuszeństwo. - Zdaje mi się zaś, że na utracenie celu Niepokalanowa nie wolno nam się nigdy zgodzić, choćby wypadło apelować aż do Stolicy Apostolskiej, gdyż byłoby to i "contra iustitiam" względem intencji ofiarodawców i "contra maximi momenti bonum" [1] naszego Zakonu*

Obserwując - poczciwego zresztą z kościami - o. Konstantego, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że dla osiągnięcia celu Niepokalanowa (tj. celu M.I.) konieczne jest odpowiednie specjalne przygotowanie, wychowanie; i najlepiej od internatu poprzez nowicjat i klerykat itd. - Jednak Niepokalana potrafi i w jednej chwili odpowiednio przygotować, gdy zechce; ale to raczej może wyjątki? Boję się Jej bruździć przez swoje poglądy.

Owe upoważnienie do podpisywania papierów "ex speciali delegatione P. Provincialis" dobrze by było, gdybym mógł otrzymać po łacinie na piśmie, by w razie potrzeby okazać zainteresowanym. - Teraz np. sprawa tonsury braci kleryków.

Kończę, bom i tak już za dużo może popisał.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - O. Konstanty nie ma apetytu, nie może zasypiać i czuje łamania w rękach i nogach. Jak dotąd środki zastosowane przez lekarza nie odnoszą skutku. - Dziś już 11 VIII wieczór. - Centra nerwowe (grzbiet, głowa) też mu dokuczają.

List ten ślę [jako] polecony, gdyż korespondencja z Polski przychodzi tu teraz tęgo nieregularnie, więc może są trudności jakie w drodze. Dla większej więc pewności. Po przyjeździe z Indii dotąd żaden jeszcze tu list z Prowincjałatu nie doszedł.

Czy jest kto w Polsce wyznaczony do troszczenia się o naszych "beatificandi" i "canonisandi" [2]?

PS - Jak sprawa Niepokalanowa indyjskiego? Codziennie modlimy się w tej intencji.

Przypisy

[1] przeciwko sprawiedliwości względem intencji ofiarodawców i przeciwko dobru o największym znaczeniu dla naszego Zakonu

[2] Do troszczenia się o sprawy beatyfikacji i kanonizacji zmarłych świątobliwie współbraci zakonnych. Od kapituły 1933 roku był do tej funkcji powołany o. Jerzy Wierdak. - Zob. też Pisma OMK III, 481.

400

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 358.

[Mugenzai no Sono, 12 VIII 1932] [1]

PS [2] - Nic nie dodaję, by list zaraz pchnąć, tylko zaznaczam, że wszelka komunikacja od 1 i 1/2 tygodnia z Europą jakoś przerwana, że niczego przez Syberię nie otrzymujemy ani z listów, ani z czasopism [3].

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 12 VIII 1932.

[2] Dopisek do listu: Mugenzai no Sono, 12 VIII 1932.

[3] Z powodu walk w Mandżurii - zob. Pisma OMK II, 415.

401

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzynaście kart: pierwsza dwustr., jedenaście jednostr., trzynasta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan, Asia.

Mugenzai no Sono, 30 VIII 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

List z dnia 7 bm. otrzymałem wczoraj, wręczyłem O. Konstantemu, pomodliłem się i - przeczytałem.

Odpowiadam wedle porządku w liście N. O. Prowincjała.

Telegramy słałem do Niepokalanowa, bo adres o jedno słowo tańszy i od razu i Prowincjałat, i Niepokalanów powiadomiony, i pewniej, i trafniej do N. O. Prow[incjała] dobije, gdyż i listy nieraz z Niepokalanowa i telegramy szły.

Po powrocie stwierdziłem, że bracia i klerycy nie opuścili się w gorliwości; tylko o. Konstantemu trudno było zaraz wejść w nowe warunki. Pewne jednak ślady osłabienia napotkałem? I tak jeden z braci przychodzi i mówi, że nie czuje takiej miłości ku Niepokalanej jak przedtem, Niepokalanów staje mu się obojętny, a nawet odczuwa pewne zadowolenie, gdy usłyszy coś, co umniejsza czci Matki Bożej. Pytam, od kiedy to? Odtąd, mówi, gdy [a] słyszałem, jak w pociągu przez Syberię Ojciec Wszechpośrednictwa Matki Bożej zaprzeczał. - Był to jeden z nowo przybyłych. Zresztą poczciwa dusza. - Inny znów mówi, że za mej niebytności Ojciec przetrzymywał [go] u siebie i mówił, co do niego nie należało (o klerykach); inny aż zapytał Ojca, czy to nie będzie łamaniem milczenia tak niepotrzebnie uczestniczyć w rozmowie. A Ojciec miał powiedzieć, że to nic. To znowu twierdził br. Aleksy, że raz przy stole Ojciec aż się wyraził, że byle dureń może się oddać Niepokalanej, co oczywiście nie mogło nie zaboleć. - Nie pisałem jednak o tych rzeczach dotąd, bo staram się jak najwięcej zatuszowywać, by jakoś wszystko ponaprawiać. Odpowiadając jednak na list i wzmiankę o słabości Niepokalanowa chciałem tylko zaznaczyć, że bracia - dzięki Niepokalanej trzymali się dobrze. - I o. Konstantego staram się powoli urabiać. Dotąd bardzo jeszcze trudno, choć poczciwa to dusza, tylko że trudno trochę się "przeobrazić" w ducha Niepokalanowa. Może Niepokalana jeszcze urobi.

Adres arcybiskupa łacińskiego z Ernakulam jest: J. E. Mons. Angelus Maria Perez Cecllia - Archbishop's Palace - Ernakulam - India (Malabar). Prosić go zaś trzeba by w myśl kan. 497 § 1 o "consensum in scriptis" [1]. Sprawa ofiarowania terenu z budynkiem i kaplicą wydaje mi się tak drugorzędna, że nie trzeba by chyba jej ze sprawą o "consensum" wiązać. Lecz nie wiem, jak Niepokalana chce. Arcybiskup twierdził, że nabył ten teren w tym celu, by tam jaką instytucję umieścić. - Modlić się będziemy i teraz modlimy się codziennie w sprawie Niepokalanowa indyjskiego.

Co do trzeciego profesora, to tu nie można go znaleźć. Księża świeccy (Japończycy) i nie mają kwalifikacji i są zawaleni robotą, bo ich mało. Zaraz wczoraj przeszedłem się z o. Konstantym do OO. Bernardynów. Lecz i ci ani kwalifikowanych nie mają, ani czasu. - Więc niemożliwe.

Gdym przeczytał [b] i o "monitum", i o "kapitule", i o "Rzymie", przychodzi mi taka myśl, nie wiem czy to od Niepokalanej: Dobrze się stało, że klerycy tu ukończyli filozofię, bo i zapoznali się z podstawami języka japońskiego i potrafią już się porozumieć, zapoznali się ze zwyczajami i ludzi

charakterem, zdali egzamin, że w tym klimacie ich organizm dobrze się czuje itd., itd. Dobrze też, że o. Konstanty tu przyjechał, bo dotąd już umożliwił znalezienie Niepokalanowa indyjskiego, spowiada braci itd. - Ale teraz wobec tego, że: 1) trzeciego profesora absolutnie zdobyć się nie da; 2) o. Konstanty po dopiero co poskładanych egzaminach odczuwa bóle głowy, znużenie ogólne z powodu przepracowania i neurastenię, tym bardziej że jeszcze organizm tu się nie przyzwyczaił; 3) w razie zwinięcia studiów przez Kapitułę, klerycy znajdą się na lodzie, bo studia ich nie będą "pasować" z innymi seminariami (robimy naprzód dogm[atykę], script[urę], hist[orię] a potem moral[ną], prawo itd.); 4) w razie oficjalnego zwinięcia trudniej będzie potem na nowo rozpoczynać - zdaje mi się, że może dobrze by było zawczasu zdjąć tę sprawę z porządku dziennego Kapituły, zawieszając te studia teraz i wysyłając kleryków do Rzymu na teologię do Propagandy, aby tam obok swoich kolegów z Nagasaki, Japończyków, porządnie przerobili teologię z uwzględnieniem kierunku misyjnego, który Propaganda da swym alumnom z rozmaitych stron świata. W ten sposób: 1) i Kapituła nie zniesie studiów, które nie będą istnieć de facto, a jednak pozostaną one de iure i w każdej chwili można będzie je otworzyć; 2) i o. Konstanty wypocznie po egzaminach, wzmocni nerwy i nie będzie hiobowo myślał ani o sobie, ani o mym zdrowiu, ani o zdrowiu braci. Poduczy się też japońszczyzny, przyzwyczai do klimatu, a może i co wyda dla pogan; 3) klerycy przerobią teologię ściśle wedle przepisów, a przy tym "misyjnie" i pogłębią znajomość języka japońskiego przebywając na pauzach z Japończykami; 4) prócz tego zapoznanie się z krajowcami przyszłymi księżmi po całym świecie może mieć donośne znaczenie w rozpowszechnianiu po całym świecie M.I., "Rycerzy" i Niepokalanowów. A zdążą jeszcze, bo nauka w Rzymie zaczyna się w listopadzie. I nie będzie specjalnych kosztów, bo Niepokalanów japoński - dzięki Niepokalanej - może spokojnie sprawić im bilety z tego co ma i płacić za nich w Rzymie. Przedstawiam sobie, że mieszkając w naszym kolegium chodziliby do Propagandy; wtedy i znajomość z naszymi z całego świata przebywającymi w kolegium ułatwiłaby późniejszą szeroką działalność. Przy tym, obracając się pomiędzy tylu monumentami pierwszych wieków, mając do dyspozycji liczne biblioteki, mogliby dużo lepiej przygotować źródła do dalszej pracy. Tak się też boję, by o. Konstanty mimo całej poczciwości nie wpływał na kleryków, dopokąd sam nie urobi w sobie ducha Niepokalanowa. Dopokąd się on nie urobi, bałbym się przesyłania nowych kleryków. A po Kapitule można by się zorientować, co dalej.

Zaznaczam jednak, że nie chciałbym w żadnym razie przeszkadzać Niepokalanej moim widzimisię.

Gdyby mieli jechać, to poprosiłbym o łaskawą telegraficzną odpowiedź, bo starania o wizę aż w Tokio też zajęłyby trochę czasu.

Br. Mieczysław już przestał chadzać do lekarza, bo już dobrze, tylko uważa na siebie. A może w Europie prędzej by zdrowie skrzepło?

Klerykom przeczytałem, co było dla nich. Br. Aleksy zapytał, co ma czynić, jeżeli Ojciec sam na ten temat rozpocznie rozmowę, bo dotąd nie pamięta, by on o tym rozpoczynał, ale zawsze sam Ojciec na ten temat wchodził. Odpowiedziałem, by starał się tylko słuchać i nic nie mówić. "A jeżeli się Ojciec wprost zapyta, co o tym myślę" pyta. "Powiedz, że ci o tym rozprawiać nie wolno". Zresztą powiedziałem klerykom: możecie się sami N. O. Prowincjała zapytać. To [c] znów br. Mieczysław pyta, czy o M.I.3 pomiędzy sobą mogą mówić, albo innym braciom klerykom z M.I.3 o tym pisać. Tu cały rejwach się zrobił, bo br. Salezy napisał nieroztropnie może list w tej sprawie podczas mej nieobecności, ale to już przebrzmiało.

Co do braci muszę otwarcie powiedzieć, że może nie było nigdy tak unormowanej pracy jak obecnie po przyjeździe ostatnich trzech, tak że o zamęczaniu się doprawdy ani mowy nie ma. Co do zdolności do pracy, to rzeczywiście: 1) br. Zeno nie może długo klęczeć, lecz siada sobie, ale przyczyną tego nie jest ni Japonia, ni Niepokalanów nawet polski, lecz jeszcze w Grodnie przebudowując skład na papier dźwignął sobie za ciężką belkę (nieroztropnie, ale i na świecie się zdarzy). Wtedy coś mu się stało w plecy i ani lekarze z Grodna ani z Warszawy nie mogli mu pomóc; a w tej chwili mówi mi, że teraz bez lekarzy czuje się lepiej, niż w Polsce przy lekarzach. I rzeczywiście ciężko pracuje i nie gorzej w refektarzu wsuwa. I br. Seweryn kwęknie czasem i się potrzęsie, ale jeżeli się weźmie pod uwagę, że przed wstąpieniem do nas miał już zapalenie płuc i

przejścia ciężkie z więzieniem włącznie, to i tak więcej jak dobrze się trzyma. Bracia Sergiusz, Romuald, Bartłomiej jak dęby. Br. Grzegorz, co cierpiał w Polsce na żołądek, twierdzi, że tu o wiele lepiej się czuje itd. Zdaje mi się więc, że nie ma obawy co do zdolności do pracy, chociaż mi mówił z przekonaniem o. Konstanty, że takie obawy podnosił [ks.] prof. Szydelski będąc w Niepokalanowie.

Co do finansów, to zdaje mi się, że, jak uprzednio pisałem, jesteśmy tu gotowi na wszystko, byle nie było nagłego zupełnego zamknięcia dopływu, byle coś przedtem wiedzieć, to już można się zastosować. Nam tu bardzo pomaga dewaluacja jena, bo ceny wewnętrzne w tym samym stopniu nie ulegają zmianom. - Zresztą Niepokalana czule o nas pamięta.

Słyszę tu bardzo wiele zdań i poglądów, które wygłasza w poczciwości otwarcie o. Konstanty, ale nie piszę o tym, bo może z czasem to "staje"; ponieważ jednak usłyszałem i takie zdanie, że od N. O. Prowincjała będzie coś w tej sprawie, wnoszę, że niejedno aż do Polski powędruje. Zresztą wyraźnie mówi, że pisze. Stąd też na niektóre z tych chciałbym odpowiedzieć, choć nie wiemy o których pisał, a o których nie.

I tak: 1) oczywiście, że nie ma na świecie rzeczy najdoskonalszych i wszystko da się jeszcze poprawić; 2) nie mam potrzeby tu dowodzić, że celem Niepokalanowa jest cel M.I. itp.; 3) ale słyszałem: a) Z "Rycerza" nie korzystają, wala się na ulicy. Odp[owiadam]: czy korzystają, wykazuje korespondencja; że na tyle tysięcy może zdarzyć się czasem, że ktoś z pogan podrze i wyrzuci, to nic dziwnego, zwłaszcza tu w Japonii, gdzie jest zwyczaj po przeczytaniu wyrzucić. Sam widziałem w tych dniach na śmieciach na ulicy obraz cesarza i cesarzowej, choć są tu czczeni pranie jak bogowie! b) Z propagandy do Osaki wszystko powróciło; szkoda pieniędzy. Odp[owiadam]: po zbadaniu dowiaduję się, że na wysłanych 6.000 okazowych powróciło nie przyjętych 800-1000, ale przestraszony poczciwy o. Konstanty nie kazał więcej tam wysyłać, bo nic z tego; zmarnowanie pieniędzy, przeciw ubóstwu i tak nie załatwiono administracyjnie i teraz nie wiadomo, kto odmówił. A przecież przy zwrocie poniżej 20% to pełne powodzenie. c) Najnowsze. Od 30 lat przebywający w Japonii Ojciec trapista powiedział, że my piszemy jak dla europejskich katolików. Odp.: Nasamprzód coś słyszałem, że ów Ojciec "Rycerza" nie czytuje, a więc i wiedzieć wiele nie może. Następnie więcej można wierzyć samym Japończykom, konwertytom i poganom, a ci niejednokrotnie cieszyli się z "Rycerza" i prosili o dalsze wyjaśniania rzeczy religijnych, medalik brali na szyję, a też i chrzest przyjmowali z powodu "Rycerza" itd., itd.

Przed chwilą mówił mi brat Celestyn, że do niego mówił poczciwy o. Konstanty podczas mej nieobecności, że pomówi ze mną, by zaprzestać wydawania "Rycerza", a za to wydawać broszurki. - Gdybym wiedział, jakie zarzuty wpłynęły, to bym i odpowiedzi na nie pisał, ale nie wiem. - Jeszcze jeden nawrócony bonza zapytał br. Seweryna po przeczytaniu "Rycerza" wydanego podczas mej nieobecności: "Czyście już kierunek zmienili?" Bo brakło Matki Bożej.

Alem się może zanadto rozpisał, a nie chciałem zbyt szczegółami N. O. Prowincjała martwić, lecz zdaje mi się, że i tak wszystko aż tam dochodzi, więc "audiatur et altera pars" (Dużo byłoby podobnych).

Nie chcę powiedzieć przez to, by o. Konstanty był niedobrym ojcem. Owszem, i pobożny, i gorliwy, i - co piękne bardzo - otwarty i szczery, ale tylko że alarmy raczej pochodzą z osłabionych nerwów, a brak przygotowania do życia w duchu Niepokalanowa daje się trochę we znaki. Pragnąłby po prostu zatrzymać maszyny drukarskie, wykreślić "Rycerza", wygnać z Niepokalanowa M.I. wraz z jego ideałem i zamienić placówkę na jedną z wielu, które istnieją dookoła.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Studia zaczynamy z początkiem września, by w gorącym czerwcu mieć wolne. - Załączam program [2]. Po 4 godz[iny] dziennie.

PS - (Już 31 VIII 1932). Rozmach akcji reguluję możnością finansową. Za możność uważam grosze, które aktualnie mamy i nadzieję, że cośkolwiek (bez określenia kwoty) co miesiąc nadejdzie. Tylko zupełne przerwanie dopływu podcięłoby działalność, a brak uprzedniego powiadomienia przy dużych zmniejszeniach spodziewanej kwoty sprawiałby trudność. - Tak więc

zdaje mi się, że - przy pomocy Niepokalanej - damy sobie radę mimo kryzysu.

Obecnie piekącą potrzebą jest kupienie czcionek lub (co taniej się będzie kalkulować) maszynki do czcionek. - Także chałupę na sypialnię braci itp. Na ten cel mamy już trochę uzbierane, tj. przeszło 700 dolarów, nie licząc tego, co potrzeba na wydatki bieżące (ponad 500 jenów). - Także i o większej kaplicy chciałbym pomyśleć, by na przyszły rok rozpocząć pracę i na zewnątrz. - Wszystko jednak idzie w miarę możności, wedle pojęcia jak wyżej. Czy dobrze? W tych też granicach myślę, że należy jak najbardziej rozpowszechniać "Rycerza" bez względu na to czy kto może i chce płacić, czy nie, bo protestanci bardzo agitują, a i komuniści, ateiści i sekty różne. A dusz tu 60.000.000, więc pracy dużo [3].

Słyszałem, że o. Konstanty myślał o niewysyłaniu tym, co nie płacą, ale zdaje mi się, że to jest też przeciwne duchowi "Rycerza", który od samego początku w Polsce kierował się nie zasadą "do ut des", ale raczej, by słać wszystkim, co sobie tego życzą (bez względu na to, czy i ile przysłać chcą i mogą) i przyjmować, ile kto chce ofiarować. Bez tej - zdaje mi się prawdziwie franciszkańskiej zasady zapewne nie mógłby "Rycerz" dojść do dzisiejszego rozwoju. - O. Konstanty, jak to już wspomniałem - jeszcze dalej myślał o zastąpieniu "Rycerza" czym innym i raczej pracy pozapiórowej. - To wszystko jest mi zrozumiałe po części, bo również mógł słyszeć, nie nawykł jeszcze itd.

Ale do czego zdążam: Czy można więc w granicach możliwości (jak przedtem określiłem) rozwijać jak najsilniej całą sprawę?

Przepraszam, że tak bez ładu i składu się rozpisałem.

A jeszcze: Co do "consensum" w sprawie Indii. Ponieważ miejscowość, gdzie stanąłby Niepokalanów, leży pomiędzy dwoma miastami (Ernakulam i Alwaye), to chyba trzeba prosić o "consensum" na otworzenie klasztoru nie w mieście, ale w diecezji i to Verapolitańskiej, gdyż oficjalna nazwa diecezji obrz[ądku] łacińskiego jest dioecesis Verapolitana, chociaż faktyczna siedziba jest w Ernakulam. Dioecesis Ernakulensis oznacza zaraz obrządek syryjski.

Kończę to PS - jeszcze raz prosząc o łaskawy telegram, jeżeli klerycy mieliby uczyć się w Propagandzie, bo czas krótki. Najsilniejsza obawa to, co oni zrobią w razie przekreślenia studiów przez Kapitułę, jeżeli materiał "nie pasuje". Ale nie chciałbym spaczyć planów Niepokalanej.

Jeszcze PS - Już chciałem podrzeć cały list i inny krótki skreślić, pomijając nazwisko o. Konstantego, bo widzę, po rozmowie z nim zwłaszcza, że stara się jak może i być posłuszny, i jakoś współpracować. Niepokalana może tym wszystkim jak najlepiej pokieruje. - Co do kleryków też w razie zniesienia studiów przez Kapitułę proponowałbym ewentualnie Uniwersytet OO. Jezuitów w Tokio [4]. Ale mieszkanie?...

Jeszcze raz przepraszam za taki brak obmyślenia w liście, ale piszę jak pod pióro wchodzi. - (Boję się tylko, bym tym listem nie wtrącił się do jakiego z planom Niepokalanej).

Oby Niepokalana raczyła sama dowolnie wszystkim pokierować. Zresztą to Jej sprawa i Ona sama musi o wszystkim myśleć.

Kończę w pierwszy dzień nowenny do Narodzenia Matki Bożej.

Prospekt nauki ślę [5].

Przypisy

[1] zgodę na piśmie

[2] Program zawiera 7 tez "de virtutibus infusis", 5 "De Deo Uno", 9 "De Deo Trino", 11 tez "De Christo Domino Legato Divino". Zob. też Pisma OMK II, 402.

[3] Zob. Pisma OMK II, 227 przyp. 2. - Liczba katolików w Japonii w 1932 wynosiła 98.143 ("Japan Catholic Directory 1967", 482).

[4] Uniwersytet jezuitów niemieckich w Tokio "Sophia", założony na polecenie Piusa XI w 1923 - zob. J. Krzyszkowski TJ, "Współczesne misje zagraniczne TJ", Kraków, 1927, 60-61.

[5] Zob. przyp. 2.

402

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 1 IX 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Aż się boję, bym czasem przez myśl o studiach podaną we wczorajszym liście czegoś nie zepsuł. Dlatego też proszę, by N. O. Prowincjał swobodnie decydować, by czasem moje 3 grosze w to nie weszły i nie zepsuły czego.

Podaję też rozkład godzin. Co dzień rano od 9-12 dogmatyka, apologetyka, historia kośc[ielna] po godzinie, a po południu od 3-4 w poniedziałki, środy i piątki skryptura; we wtorki i soboty j. japoński. We czwartek zaś wolne.

Postaramy się przeprowadzić studia możliwie najlepiej, chociaż... właściwie już nic nie dodam, tylko zaraz list ślę.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

403

Do Niepokalanowa

Oryg. rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 2 IX 1932] [1]

PS [2] - Ja nic nie dopisuję, bo pracy dużo. Poproszę tylko o modlitwę, bo... [3] Zresztą Niepokalana wszystkim kieruje sama. I - bym nie zaniedbał, czego Ona ode mnie żąda - w każdej chwilce - to najważniejsze. Pytamy się tu czasem, co będzie - za rok. Ale to wszystko w rękach Niepokalanej, byle każdy z nas w każdej chwili nie zaniedbał czynić tego, czego Ona sobie życzy.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Grzegorza Sirego z 2 IX 1932.
[2] Dopisek do listu br. Grzegorza Sirego z 2 IX 1932.
[3] bo trudności - zob. Pisma OMK II, 401.

404

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi, Mugenzai no Sono.

Mugenzai no Sono, 8 IX 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Chociaż już [godzina] 10.30 wieczór dochodzi, to jednak jeszcze dziś, w dzień Narodzenia naszej Królowej, kreślę te słów kilka.

W tych dniach powrócił internista Yamashita prosząc o ponowne przyjęcie [1]. Zbadawszy gruntowniej wszystko, zdawało mi się, ze jest jednak nadzieja, iż coś z niego będzie, ale ponieważ to początek roku szkolnego, a słyszałem od Marianistów [2] (gdzie on przedtem był na nowicjacie), że on nas tylko wykorzysta, by studia pokończyć, powiedziałem mu, że u nas do szkoły nie pójdzie i będzie się tylko teraz uczył łaciny i polskiego. Przystał na to bardzo chętnie. Więc chyba szczerze chce się poświęcić Niepokalanej. Cios wyrzucenia zdaje się wpłynął na niego zbawiennie. - Jest on bardzo zdolny. Czy więc tak dobrze będzie, jeżeli teraz poduczy się łaciny i prywatnie przerobi i zda piątą klasę (po tej klasie zwyczajnie tutejsi klerycy idą na filozofię), a potem do polskiego

Niepokalanowa na nowicjat i na studia gdzieś za granicę?
Piszę: do polskiego Niepokalanowa na nowicjat, bo obcując z taką poczciwotą jak o. Konstanty zdaje mi się, że widzę coraz jaśniej konieczność specjalnego nowicjatu, w którym by się mogli urobić ci, co kiedyś mają Niepokalanej oddać się bezgranicznie w Jej Niepokalanowie. Bez dostatecznego urobienia, przygotowania, potem jest ciężko.
Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Do Niepokalanowa wysłano tutejszy dodatek do rubryceli celem zwrócenia się, gdzie należy, dla uwzględnienia go w dodatkach naszej prowincji.
PS - Już i imieniny naszej Mamusi przeszły i 14 IX się zrobił, a jeszcze list nie posłany, Może i dobrze, bo znowu rzeczy nowe.
I tak co do internisty Yamashity przyszła mi taka myśl: nie będziemy mu przyszłości krępować. Powie mu się wyraźnie, że ze względu na jego ubóstwo daje mu się jako "ofiarę" i mieszkanie i wikt; on zaś - wedle możności - może jako ofiarę dla Niepokalanej dopomagać w administracji, ale dobrowolnie, o ile mu czas pozwoli. Do szkoły niech dalej chodzi, egzaminy pozdaje i po otrzymaniu dyplomu dopiero się namyśli, gdzie ma zapukać. My zaś żadnej pretensji do niego mieć nie będziemy; niech uważa się za zupełnie wolnego co do obioru potem drogi. - I o. Konstanty uważał to za dobre wyjście; więc i tak zrobiłem. W lutym więc ów internista kończy całą szkołę i wtedy się zobaczy co dalej. - Czy dobrze?
Następnie wczoraj, po długich orientacjach i porównywaniach zdecydowaliśmy się na oddanie sprawy budowy nowego domu firmie za 2.200 jenów wraz z materiałem. Obecny miejscowy starszy katolik bezwzględnie nam oddany, uważa to za bardzo tanio, a i porównania z innymi cenami to mówią.
Ze względu na górzystość terenu wygląd jest taki: [...] [3] bez dachu, bo tu śniegi rzadkie i małe; więc taras.
Pokrycie całe już mamy. Przed grudniem ma być gotowy, coś około połowy (18) listopada. - Bardzo nam sprzyja dewaluacja jena w stosunku do dolara.
Często doświadczamy przerwy w komunikacji z Europą. Przed pół miesiącem przerwa trwała coś 3 tygodnie.
M.I. oparte jest na prawdzie o wszechpośrednictwie Matki Bożej (chociaż nie wyłącznie); czyby więc nie było stosowne, by przynajmniej w Niepokalanowach było też oficjum i Msza św. i święto "Pośredniczki Wszelkich Łask"? Rzym udziela tej łaski tym, którzy o to proszą. Cała Belgia to ma. Może to i pilne przed kapitułą.
Również czy już nie czas w polskim Niepokalanowie na ciągłe wystawienie Przen[ajświętszego] Sakramentu (przynajmniej przez dzień cały) i adoracje po dwóch braci. Wtedy i praca nad duszami obfitszymi byłaby użyźniona łaskami i w Polsce, i na misjach, i wszędzie [4]. I z tym nie wiadomo, czy po kapitule będzie łatwiej.
I to PS już kończę z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS PS - Aha jeszcze: 1) Zgłoszenia do Zakonu się zaczynają; dotąd jeden katolik, dwóch pogan. Co do pogan będziemy działać wolniej, doświadczać dłużej. - Inny pogański młodzieniec przychodzi bezinteresownie pracować dla Niepokalanej i uczy się katechizmu. 2) Listy znoszą pocieszające wiadomości o działaniu Niepokalanej w duszach pogańskich i protestanckich. - Cześć Niepokalanej za wszystko. Coraz nowi czytelnicy się zgłaszają. 3) Wbrew przewidywaniom niektórych, że nie trafimy do pojęć japońskich, właśnie artykuły pochodzące [a] spod polskiego naszego pióra się podobają, a trudniejsze po kilka razy czytają i twierdzą, że coraz bardziej je rozumieją (odnosi się to do wstępnych artykułów nieco trudniejszych, bo apologetycznych i z filozofii dużo czerpiących). - Figurkami Niepokalanej z Polski wprost się zachwycają. - I nasz ubogi sposób życia podziwiają i przed kilkoma miesiącami swoje uznanie w trzech kolejnych numerach dziennika tutejszego opisali. 4) Bonzowie piszą nawet adresy na wysyłkę "Rycerza" i czytają książki religijne z naszej biblioteczki. 5) I tyle, tyle objawów dobroci Niepokalanej widzimy

mimo naszych licznych ułomności, słabości i zaniedbań.
Jeszcze jedno: zdaje mi się, że sprawa Niepokalanowa indyjskiego jest dla sprawy Niepokalanowa światowego bardzo ważna.
Nie wiem, czy ten list dojdzie, czy poprzednie doszły wobec nieregularności poczty; lecz wspomnę, że czcionki potrzebne, a maszynka się opłaca; więc kupimy?

Przypisy

[1] Ostatni raz wspominany w liście z 31 V 1932 - zob. Pisma OMK II, 380

[2] Marianiści, założeni przez o. Wilhelma Józefa Chaminade w 1817 we Francji, zajmują się głównie szkolnictwem. Dom Macierzysty w Japonii (Tokio) od 1887. Działalność swą rozwinęli na terenie prawie całej Japonii, gdzie pracuje 21 ojców i 117 braci ("Japan Catholic Directory 1962-63", 227).

[3] szkic planu budynku klasztornego z boku i z frontu

[4] Zob. Pisma OMK IV, 774.

405

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi machi, Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 7 X 1932

Maryja

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

List z dnia 12 IX otrzymaliśmy w sam dzień św. O. Franciszka, a brat furtian podał mi do podpisania (bo polecony), gdym z biskupem i innymi gośćmi wspinał się po poobiedniej adoracji ku nowo powstającemu budynkowi celem zrobienia zdjęcia fotograficznego. Załączam tę fotografię [1]. - Na prawo od biskupa ks. proboszcz Japończyk, po lewej bernardyn.
Odpowiedź na list z Indii, też z Ernakulam, przybyła [2]. -
Jeszcze popukam w sprawie jakiejś siły profesorskiej i o wyniku wkrótce doniosę.
W sprawie Niepokalanowa indyjskiego często się modlimy do Niepokalanej i za przyczyną św. Teresy.
Już - cześć Niepokalanej - doszedłem do pewnej równowagi po pierwszych głębokich wrażeniach w sprawie różnicy poglądów z współpracownikiem. Czasem nadzieja świta, że się dostroi, to znowu zwątpienie, ale to już sprawa Niepokalanej czy zechce mu tego powołania udzielić lub też są inne Boże zamiary nad nim. Dotąd jednak aż takiego krzyża nie miałem. Lecz szkoda się nad tym rozpisywać. Niech Niepokalana sama wszystkim kieruje.
Ponieważ o. Konstanty przed kolacją co dzień musi chodzić do sporo odległego lekarza po zastrzyki, więc sprawy chóru nie forsowałem.
Jadąc do Indii jeszcze poleciłem o. Konstantemu postawić - jako rzecz pilną - kąpiel. I z powrotem zastałem to zlecenie w całości wykonane. Stale też co sobotę jest kąpiel (ciepły tusz) obowiązkowa dla wszystkich. Poza tym wedle potrzeby.
Wedle sił starał się będę o miłość wzajemną... W niektórych jednak wypadkach jest to wprost niemożliwe, dopokąd o. Konstanty nie pokocha Niepokalanej i Jej M.I., Jej "Rycerza", Jej Niepokala[no]wów, bo co wszystkich raduje i cieszy, to go niepokoi, smuci, nudzi i pobudza do zareagowania. Lecz, jak to już powyżej zaznaczyłem, czasami znać otrzeźwienie i wtedy uznaje, że inaczej musi się ustosunkować, lecz potem znowu wpada w stan poprzedni. Zdaje mi się, że to przede wszystkim jest też powodem jego neurastenii. Staram się przy nim pomijać te tematy.
Tutaj zaczęliśmy szkołę o miesiąc wcześniej, by ją móc ukończyć z końcem maja przed tutejszymi gorącami; czy więc byłoby dobrze: 1) przyjechać zaraz po ukończeniu szkoły? 2) czy przywieźć ze sobą br. Mariana, celem wspólnego odbywania odczytów po miastach na cele misyjne? 3) czy można by - o ile to by było możliwe - zatrzymać się nieco w Moskwie, celem zbadania tamtejszych stosunków religijnych i możliwości rozpoczęcia "Rycerza" rosyjskiego?
Bracia wszyscy i klerycy - cześć Niepokalanej - to szczere złoto; znać, że Niepokalaną kochają i Ona w nich jest i przez nich działa.
Przesłałem do Niepokalanowa egzemplarz tutejszego dodatku japońskiego do rubryceli celem

uwzględnienia w dodatkach Prowincji; poprosiłbym jednak o oficjalną decyzję, czy mamy go uwzględnić też przed nowym rokiem. Ja go dotąd uwzględniałem, ale ponoć potrzeba oficjalnego "iussu" [3] (zdaniem o. Konstantego). Więc na wszelki wypadek, by było jasno.

List N. O. Prowincjała zrobił na o. Konstantym głębokie wrażenie dodatnie. Mówił mi, że O. Prowincjał go "pokonał". Poczciwy on marzy, by jak najprędzej wykończyć dogmatykę i uciekać, ale mi się zdaje, że - co najmniej 2 pełne lata są potrzebne. Czyby nie było dobrze, gdybym w tym względzie dostał od N. O. Prowincjała wyraźną decyzję, bym miał się na czym oprzeć. - W myśl poprzednich listów N. O. Prowincjała, moralną i prawo pozostawiłem na później i teraz czytam, by do tych materii poszukać profesora. W tym jednak wypadku trzeba będzie zmienić rozkład materiału, tj. dogmatykę ograniczyć do jednej godziny dziennie i rozłożyć na lat 3 lub raczej 4, by na miejsce drugiej godziny umieścić moralną i prawo. W każdym razie postaram się zrobić wszystko, co będzie w mej mocy, by szkoła wypadła jak najlepiej. Ufam Niepokalanej.

Czy na "Rycerza" łacińskiego nadszedł już czas? Gdyby tak, to administracja w Niepokalanowie musiałaby już myśleć o zbieraniu adresów.

Przychodzi mi .nieraz chęć napisać coś więcej (książeczkę) o Matce Bożej i dogmatykę, ale o wiele głębszą i prostszą, łatwiejszą. Czy Niepokalana tego sobie życzy?

Z prośbą [4] o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Chciałem pominąć, ale niech też napiszę i to. Czasami czuję aż przerażenie, słysząc słowa umniejszające cześć Matki Bożej lub zachowanie się w tym duchu. Staram się to wytłumaczyć najrozmaiciej, ale gdyby to popełnił świecki człowiek, musiałby natychmiast opuścić ogrodzenie Niepokalanowa. Przerażenie, że jestem współwinny, że coś podobnego jest możliwe i że wpływ udziela się innym. - Boję się jednak, bym w pisaniu o tym nie przesadził, źle nie pojął kogo. - Widząc na przykład, z jakim lekceważeniem bawi się figurką Niepokalanej, aż powiedziałem: "tylko nie tak". Potem gdym mu na to zwrócił uwagę, mówił, że nie myślał wcale, co czyni. Wierzę, ale co za stan?! by nie myśleć w takim wypadku. - Zdaje mi się też, że może to jakieś zboczenie, czy co?

Za dużo jednak może napisałem, ale teraz N. O. Prowincjał zrozumie słowa w liście, że takiego krzyża dotąd nie miałem.

Obecnie może już lepiej. Nadzieja w Niepokalanej, że i o nim nie zapomni. Postaram się jeszcze bardziej okazać serce, by tę duszyczkę Niepokalanej oddać. Imieniem "Maryja" się pozdrawia i są objawy pocieszające. I Grigniona książkę [5] w tych dniach wziął do czytania itp. - Niepokalana da, że będzie dobrze. - W Niej nadzieja.

Poprosiłbym o delegację specjalną, ale "na piśmie, po łacinie" [6].

Przypisy

[1] Fotografia znajduje się w AN.

[2] Zob. Pisma OMK II, 394 i 398.

[3] oficjalnego polecenia

[4] Zakończenie listu od słów: Z prośbą itd. oraz postscriptom stanowi rękopis.

[5] Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, "O doskonałem nabożeństwie do Najświętszej Marji Panny", tłum. Helena Brownsfordowa, przejrzał i przedmową poprzedził ks. dr Aleksander Żychliński, Poznań 1927.
To samo dzieło ukazało się jako "Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny"; z oryg. franc. tłum. Jan Rybałt, Niepokalanów 1948.

[6] Delegacja do wystawiania i podpisywania dokumentów - zob. Pisma OMK II, 414, przyp. 1.

406

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 12 X [1] 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

W myśl zapowiedzi w liście ostatnim, ślę wynik próby zapukania jeszcze do księdza Japończyka

w sprawie nauczania u nas. Z całą grzecznością, ale się wymówił, stawiając za powód: brak i przygotowania, i czasu. Wobec tego wszelka nadzieja znalezienia jeszcze jednego profesora upada [2]. Proponowałem nawet z wynagrodzeniem dla pokrycia z nadwyżką ewentualnego auta. Jak Niepokalana dalej pokieruje - nie wiem. Ale nie widzę żadnej nadziei znalezienia tu trzeciego.

O. Konstanty w sobotę wziął wotywę "De Immaculata" i pozdrowienia "Maryja" używa. Może Niepokalana przecież zwycięży. Na razie jednak przerobienie Niepokalanowa na konwent zwyczajny mu jeszcze przyświeca. - Ale niech Ona sama pomyśli o tej sprawie.

Dołączam fotografijkę nowo budującego się domu (bez dachu - taras).

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] W oryg. podano datę miesięczną "IX", co jest pomyłką. Po pierwsze list z 7 X 1932 winien być umieszczony przed listem niniejszym, gdyż tam jest wzmianka o jeszcze jednej próbie zdobycia profesora teologii, a tu wynik tej próby (negatywny). Po drugie zdjęcie domu w budowie, o którym mowa w liście z 12 X 1932, zostało zamieszczone w RN 12 (193) 18 wraz z listem od misjonarzy z 16 X 1932, omawiającym m.in. budowę domu.

[2] Zob. Pisma OMK II, 405.

406a

Do poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis. Na karcie stempel znakami japońskimi kanji: Nagasaki-shi, Hongochi-machi, Mugenzai no Sono. Obok własnoręczna uwaga OMK: Kopia odpowiedzi danej Poselstwu.

Nagasaki, 25 X 1932

Do

P.T. Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio

W odpowiedzi na list z dnia 21 X [br.] Nr 1652/32 niniejszym donoszę, że w naznaczonym na fotografii rzekomym ks. Marcinie Kuszlu poznaję rzeczywiście P. Bolesława Kuszla, który udał się w tym czasie do Argentyny.

List P.T. Poselstwa wraz z nadesłaną fotografią wysyłam równocześnie do Urzędu Prowincjalskiego w Polsce, celem wyczerpującego poinformowania o nim odnośnych władz duchownych w Buenos Aires.

Bolesław Kaszel urodził się we wsi Połubowce woj. nowogródzkiego. Wstąpił do seminarium diecezjalnego w Pińsku a następnie do naszego Zakonu, gdzie w Krakowie ukończył jeden rok teologii, po czym zgłosił się na misje i w Tokio studiował teologii rok drugi.

Nie ukończył on jednak seminarium ani w Krakowie - jak twierdzi - ani w Japonii i nie posiada żadnych święceń kapłańskich - skąd też księdzem nie jest.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

407

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Selbo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 26 X 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

List z dnia 30 IX przedwczoraj doszedł. Cześć Niepokalanej za wszystko, co czyni i za tę uchwałę w sprawie nowicjatu [1]. Czasem obawiam się, co powie Rzym, bo i stąd tam [a] przedtem list pogonił od mego poczciwego Współpracownika z alarmem i przyszła odpowiedź po polsku [2],

ale i tam jest Niepokalana.
Na o. Konstantym [b] list N. O. Prowincjała zrobił silny i dodatni skutek, jak o tym świadczy jego załączony tu list [3].
Cześć Niepokalanej: bracia wszyscy i klerycy we wzajemnej miłości gorliwie służą Niepokalanej. Czyste złoto. Cześć naszej Właścicielce.
Przesyłam sprawę ślubów br. Mariana, gdyż kończy on nowicjat 29 I; więc ze względu na pogorszenie komunikacji sprawę przyśpieszyłem. Prosił o śluby. Co prawda, różne były przejścia, ale biorąc pod uwagę zmienność właściwą Chińczykom i Japończykom (słyszałem o tym od rektora konwiktu w Szanghaju, magistra nowicjuszów Marianistów w Nagasaki i od Polki dłuższy czas przebywającej (20 lat?) w klasztorze Trapistek w Sapporo), wpływ krewnych przeciwnych jego przebywaniu w klasztorze, okoliczności, że ani tu dostatecznej prasy ascetycznej po japońska nie ma, ani ja nie umiem na tyle języka, bym dostatecznie mógł urabiać itp., a także widoczną jego zwłaszcza w ostatnim czasie pracę nad sobą, sądzę, że dobrze będzie dać mu śluby, zwłaszcza, że to jeszcze nie wieczne śluby. - Zapadał kilka razy na zdrowiu, ale lekarz nie uważał choroby za niebezpieczną: musi tylko przez rok nie jeść mięsa (prawie wcale nie jemy) ani owoców (tego nie przypuszczałem przedtem), ani twardych rzeczy. - Załączam opinię braci. Ślę też wynik balotacji, tj. głosy: mój i o. Konstantego na kartkach.
Trzeba jeszcze dodać, że i niestety mogły wpływać na niego i przykłady tych, co tu byli... zwłaszcza br. Zygmunta, któremu, pomagał w administracji.
O jednym z nich muszę niestety i tu coś załączyć. Poselstwo Polskie z Tokio przysłało list i fotografię, które załączam, gdyż były br. Ludwik twierdzi w Buenos Aires, że ukończył studia w Krakowie, więc trzeba będzie wysłać oficjalne wyjaśnienie do arcybiskupa w Buenos Aires [4], bo on tam udaje... księdza!!! Kopię odpowiedzi do poselstwa w Tokio też załączam.
W tych dniach było u nas trzech bonzów pogańskich i dużo mówiliśmy o religii. Uznali, że tylko jedna może być prawdziwa religia, a nawet bóstwa Pana Jezusa obalić nie byli w stanie. - Niech Niepokalana wyjedna im łaskę.
Drukujemy 30.000 egz[emplarzy].
Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Dorzucam jeszcze kilka słów o braciach. Niepokalana coraz bardziej przenika ich dusze i coraz bardziej opanowuje ich serca. Nie tylko, że nigdy nie trzeba ich poganiać, ale muszę kierować się tęgo roztropnością, by powstrzymywać zapał, ażeby ofiary starczyło "na dłużej". W tych dniach dowiedzieliśmy się o trudnościach, jakie przechodzą szkoły katolickie dlatego, że nie biorą udziału w pogańskich obrzędach. Skąd i głosy o możliwości prześladowania. Gdy się o tym dowiedzieli bracia, zapanowała taka radość, że aż ochłodziłem mówiąc: "Nie cieszcie się, bo to jeszcze niepewne". Marzą poczciwi o męczennikach z Niepokalanowa.
Gdy zaś w tych dniach gorączka mi się podniosła i poleżałem dzień w łóżku, tak się prześcigali w wynajdywaniu sposobów ulżenia mi i sprawienia przyjemności, że aż im powiedziałem: "Wy mnie zanadto dogadzacie". A oni na to: "W niebie będzie jeszcze więcej". - Jak tu takich dzieci szczerze nie pokochać. Niepokalana widać już tak przeniknęła te istoty, że Jej dobroć i miłość aż promieniuje z nich. Cześć Niepokalanej za to wszystko, co raczyła uczynić i jeszcze zrobi w Niepokalanowach i po całym świecie, i... w niebie.
Tą anielskością "zaraził" się już tęgo i br. Marian.

Przypisy

[1] Definitorium plenum polskiej prowincji na dorocznej sesji w Krakowie 28 IX 1932 postanowiło jednogłośnie - zachowując nowicjat kleryków w Łagiewnikach - otworzyć misyjny nowicjat w Niepokalanowie. Sprawę z podaniem racji (m.in. że polska prowincja zakonna ma własne misje w Japonii) przekazał o. prowincjał K. Czupryk do dalszego załatwienia o. generałowi Domenico Tavaniemu pismem z 10 X 1932. Jak wynika z pisma o. prowincjała K. Czupryka z 30 XII 1932 (fotokop. AN), o. generał odmówił wniesienia prośby o indult apostolski na założenie w Niepokalanowie odrębnego nowicjatu misyjnego, mając zresztą za sobą przepis Prawa Kanonicznego: "W prowincji zakonnej może być tylko jeden dom nowicjatu, na założenie kilku potrzeba prócz ważnej przyczyny, szczególnego pozwolenia (speciale indultum) Stolicy Apostolskiej (kan. 554 § 2).

[2] od o. socjusza generalnego Peregryna Haczeli

[3] Wspomniane listy nie zachowały się.

[4] Ludwik Kuszel po opuszczeniu Seminarium w Tokio udał się do Argentyny - zob. Pisma OMK II, 374 i 408.

408

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Dwie karty jednostr. zapis. Fotokop.: AN.

[Mugenzai no Sono, ok. 26 X 1932] [1]

[Przekład polski]

Maryja!

1. Chcę tylko tego, czego chce Niepokalana przez św. Posłuszeństwo.

2. Wziąwszy pod uwagę, że: a) w naszej Prowincji bardzo mało jest tych, którzy by chcieli się udać na misje; b) także ci, którzy chcą tego, nie zawsze są przygotowani na takie życie i stąd

albo \ chcą później wracać (o. Metody) narażając na koszty powrotu; stąd też zły przykład (również jeden brat [2] poszedł za tym przykładem i utracił powołanie) i zła opinia o nas wśród innych misjonarzy;

albo \ nie są przygotowani do kontynuowania pracy misyjnej i brak im koniecznej pokory i uprzejmości, by przyciągać dusze pogańskie (o. Konstanty). Oto co utrudnia pracę i szerzy zło wśród braci zakonnych, szczególnie tubylczych;

albo \ wreszcie deprawują się, okrywając nas plamą hańby (br. Ludwik, kleryk II roku teologii w Tokio, opuścił Zakon, wyjechał do Argentyny i tam, sfałszowawszy dokumenty a nawet używszy pieczęci arcybiskupa tokijskiego, udawał, że jest kapłanem i odprawiał Mszę św.).

Czy nie byłoby korzystne otworzyć oprócz nowicjatu wspólnego drugi nowicjat dla tych, którzy czują w sobie powołanie misyjne? W obydwu nowicjatach przechodziliby próbę młodzieńcy, którzy zdołają żyć według Reguły i Konstytucji Braci Mniejszych Konwentualnych (OO. Franciszkanów), natomiast ci, którzy czuliby powołanie misyjne, byliby również doświadczani, czy będą w stanie sprostać ofiarom, jakich się domaga życie misjonarza, tak jak w nowicjacie "Krucjaty".

3. Chcę wszelako tylko tego, co Najprzewielebniejszy O. Generał uzna za stosowne.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Należy przyjąć, że OMK dowiedziawszy się o podaniu wysłanym przez o. prowincjała K. Czupryka do Rzymu w sprawie misyjnego nowicjatu kleryków w Niepokalanowie (Pisma OMK II, 407), jednocześnie odpisał o. K. Czuprykowi i poparł podanie wysłane do Rzymu, zwłaszcza że nie był pewny wyniku sprawy.

[2] br. Zygmunt Król

409

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.; Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan / Asia.

Mugenzai no Sono, 27 X 1932

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Jeszcze pokrótce piszę, bo inaczej musiałbym znowu odwlec. Przy sposobności opowiem szczegółowiej o całej wyprawie do Indii. Teraz tylko zaznaczę, że Niepokalana tak czule opiekowała się mną w podróży, że nigdy może z jednej strony nie było obaw, a z drugiej tyle objawów szczególnej pomocy Niepokalanej [1]. - Gdym dojechał do wyspy Cejlonu okrętem po 18 dniach podróży, jeszcze jechałem koleją półtora dnia poprzez wyspę i w głąb lądu do miasta Ernakulam, gdzie przebyłem przez 5 dni. Z początku trudności piętrzyły się nie do przezwyciężenia. Dużom wtedy odmówił różańców. Gdy jednak nadeszła chwila wyznaczona przez

Niepokalaną, podczas gdy już trochę jakby z wymówką zwróciłem się do statuy św. Teresy od Dzieciątka Jezus, spadła jedna z róż wieńczących jej stopy. Zrobiło to na mnie wrażenie, ale pomyślałem: zobaczymy, czy to co znaczy; od tej chwili wszystkie trudności nadspodziewanie poznikały. Cześć Niepokalanej przez św. Tereskę.

Dostajemy tam do użytku bezpłatnie i teren, i budynek, i kapliczkę, byle rozpocząć "Rycerza". W tamtejszym języku "Niepokalanów" nazywać się będzie "Amalam". Hindusi przyjęli mnie bardzo gościnnie i przywiozłem stamtąd dużo fotografii, które po użyciu tutaj poślę do Niepokalanowa polskiego. Wtedy coś z nich wydrukują.

Klimat tam gorący. Ryż rodzi się w niektórych miejscach trzy razy do roku, a palmy, których pełno, dają swój owoc coś co miesiąc. Najrozmaitsze też są tam owoce, o których u nas nikt nigdy nie słyszał. W górach dzikie słonie, tygrysy i najjadowitszy duży wąż "kobra". W całych Indiach co dzień stu ludzi umiera od ukąszenie tego węża. Wciska się on do mieszkań i szuka ciepła pod kołdrą. Roślinność też i zwierzęta inne. Ludzie ciemni, ale bardzo poczciwi. Malują na sobie różne znaki i noszą ozdoby, nawet widziałem ozdoby w nosie i pierścienie na palcach u nóg.

Przejeżdżałem też przez kraj, w którym panują zaraźliwe choroby, ale - dzięki Niepokalanej - szczęśliwie.

Z prośbą o modlitwę - zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Być może, że kiedyś jeszcze się zobaczymy.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 394.

410

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 27 X 1932

Maryja!

Drogi i Kochany Ojcze!

Niech Niepokalana nagrodzi za życzenia i modlitwy o to, co mi naprawdę najpotrzebniejsze, bym wreszcie całkowicie o sobie zapomniawszy, oddał się naprawdę, praktycznie, w każdej chwili Niepokalanej bezgranicznie.

Co do Japończyków, to internista [1] powrócił, a br. Paweł, chociaż bardzo zapalony, to jednak pewnych jeszcze oznak powołania nie okazywał. Dobrze, że początki życia katolickiego przebył w klasztorze, ale zdaje mi się, że lepiej, jeżeli teraz będzie gorliwym ale zwyczajnym katolikiem [2]. Zresztą Niepokalana o wszystkim wie. Co do br. Mariana, to dziś przesłałem do N. O. Prowincjała jego prośbę o złożenie ślubów [3].

U nas co do mamony o tyle łatwiej, że jen się obniżył a ceny wewnętrzne nie poszły w górę w tym samym stopniu (raczej nieznacznie tylko); więc dewaluacją budujemy obszerniejszą chałupę i myślimy o kaplicy, maszynce do czcionek i drugiej drukarskiej. Niepokalana sama wszystko jak najlepiej układa: i o dewaluacji [a] przedtem wiedziała.

I my bardzo prosimy o modlitwę, byśmy wedle Woli Niepokalanej wszystko pełnili. I to, byśmy wszyscy... tak pełnili.

Dołączam kartkę czerwoną z zaznaczonymi ołówkiem książkami, które pragnie mieć o. Konstanty do "prywatnego użytku". Tłumaczyłem, że kupi się do biblioteki redakcyjnej, ale to nie trafia do przekonania, więc niechajby i było. Wyobrażam sobie, że z czasem w każdym Niepokalanowie powstanie dostateczna biblioteka, tak że nikt nie będzie potrzebował wozić ze sobą książek "do własnego użytku". I tym sposobem zamiast kilku tych samych książek kupionych dla każdego z ojców, da się tyleż różnych sprawić. Ale trudno. Posyłam więc tę kartkę zaraz, bo tylko

w ciągu listopada ceny mają być niższe.

Ja byłem przez dłuższy czas przygnębiony na duchu i zwolniłem biegu działalności z powodów znanych [4]..., ale teraz znowu - dzięki Niepokalanej - zakasuję rękawy [b]. Boję się tylko wciąż, by ten "duch inny" nie udzielił się braciom lub klerykom, choć dotąd - cześć Niepokalanej - zaczątki tego udzielania się likwidowały się szybko, gdyż Niepokalana dobrze strzeże dzieci swoje i nie pozwala się "innemu" duchowi, niż Jej, zakorzenić.

O. Justynowi osobno odpisuję [5] i braciom poczciwym też. Także neosacerdoti [6]. Tu więc pozdrowienie serdeczne o. Urbanowi, którego jeszcze nie znam [7].

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Jakbym ja chciał wiedzieć, jak silnie i w jaki sposób O. Urban kocha Niepokalaną. Może niewczesna to ciekawość, ale silna, bardzo silna ciekawość. Zresztą wszyscy jesteśmy Jej, więc nas to wszystkich interesuje.

Przypisy

[1] Józef Yamashita - zob. Pisma OMK II, 404.

[2] Przewidywania trafne - zob. Pisma OMK II, 327 przyp. 2.

[3] Była już o tym mowa w liście z 26 X 1932 - zob. Pisma OMK II, 407.

[4] sprawa Ludwika Kuszla

[5] List zaginął.

[6] Także nowo wyświęconemu kapłanowi - o. Remigiuszowi Wójcikowi, wyświęconemu 11 IX 1932; w Niepokalanowie pracował od 1 IX 1932.

[7] O. Urban Cieślak przybył do Niepokalanowa 15 VI 1932; w latach 1933-1939 był rektorem gimnazjum w Niepokalanowie, istniejącego jako Małe Seminarium Misyjne.

411

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshi-suko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi. Nagasaki / Japan. Asia.
Druk.: z nieznacznymi zmianami RN 25(1951) 175-176.

Mugenzai no Sono, 27 X 1932

Maryja!

Drodzy Bracia, Kochane moje Dzieci!

Bardzom się ucieszył, a jeszcze więcej rozradowało się serce Niepokalanej, że tyle dowodów miłości ku Niej popisaliście na kartach powinszowań imieninowych. Ale Ona spoglądała na serca Wasze i widziała wszystko, i to, na co papieru starczyło, i to, na co "czasu i papieru mało" było. Pisze "ktoś", że pragnąłby mieć "cząstkę" miłości. - Moje Drogie Dzieci, jeżeli o Niepokalaną chodzi, nie myślmy nawet o "cząstkach", ale raczej współzawodniczmy wszyscy i każde powiększenie miłości ku Niej w jednym, niech powoduje spotęgowanie tym większe w innych. Nasze serca takie małe, słabe. Nigdy nie oddamy Jej takiej miłości, na jaką Ona zasługuje, jaką Ona nas kocha.

Miło też czytać o Waszych pragnieniach, by rozmnożyły się twierdze Niepokalanej po świecie, o marzeniach o krwi męczeńskiej, o wyniszczeniu dla Niepokalanej itd., itd. Bo rzeczywiście to wszystko i więcej, więcej jeszcze, słowem bezgraniczność miłości, to nasz charakter.

Bezgraniczna miłość Niepokalanej! Co to jest? Niepokalana jest tak zjednoczona miłością z Bogiem, że wznosi się ponad nie tylko wszystkich Świętych, ale i Aniołów, i Archaniołów, i Cherubinów, i Serafinów, więc bezgraniczna miłość ku Niepokalanej podnosi nas aż do Niej (i jednoczy miłością), ponad... tych wszystkich...

Co to jest Niepokalanej miłość bezgraniczna? Ona najbardziej zbliżona do Boga, a my najbardziej zbliżeni do Niej, a więc przez Nią do samego Bogn.

Bóg nam dał tę drabina białą [1] i chce, byśmy po niej do Niego aż doszli, a raczej by Ona, przytuliwszy nas do swej matczynej piersi, aż do Boga nas przyniosła.

Ale to są tylko różne obrazy, podobieństwa, analogie, rzeczywistość jest bez porównania

piękniejsza, wznioślejsza, Boska...

Ona Matką i naszą, i Boga. Gdzież więc Jej miejsce? A tym samym i nasze, Jej rzeczy, Jej własności! Przecież Ona naszą duszę przenika i kieruje wszechwładnie jej władzami. My naprawdę Jej. Więc zawsze, wszędzie z Nią...

Ale co o sobie mamy myśleć? Zniknijmy w Niej. Niech Ona sama pozostanie, a my w Niej, częścią Jej.

Czyż wolno tak stworzeniom nędznym jak my bredzić? A jednak to prawda, rzeczywistość.

* * *

Kiedyż jednak każda dusza na całym świecie, aż do skończenia świata będzie tak Jej?... M.I., M.I., M.I.

Niech Was, Najdroższe moje Dzieci w Niepokalanej, Ona sama mlekiem sytych łask wykarmi, wypieści, wychowa, jak to uczyniła ze starszym naszym Bratem Jezusem, by Boski Oblubieniec dusz rozpoznawał w nas coraz bardziej te same rysy twarzy, które On sam otrzymał od Niepokalanej swej Matki, te same oczęta, to samo serduszko.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe M.I.

Przypisy

[1] Jest to aluzja do widzenia brata Leona, które podają "Kwiatki św. Franciszka z Asyżu" - zob. np. wydanie Warszawa 1959, 369-370. Zob. też Pisma OMK III, 565 przyp. 2.

412

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 429.

[Mugenzai no Sono, 30 X 1932] [1]

PS [2] - Drogi i Kochany Ojcze! Czy Niepokalana zechce już od Nowego Roku przemawiać do małej dziatwy przez swego "Rycerzyka" [3]? Bo ponoć masoneria truje ją niemoralnymi drukami.

Czy przyszedł już czas wyznaczony przez Nią na wydawanie "Rycerza" po łacinie ("Miles Immaculatae" [4]) dla podbicia i zjednoczenia z Jej Sercem serc obecnych lub przyszłych sług ołtarza po całym świecie? Bo zdaje się, że masoneria szybko działa.

Ks. Naduvathchery [5] (wydawca hinduskiego tygodnika w Ernakulam "Sathyadeepam"), który myśli o wstąpieniu do klasztoru, tak pisze dziś: "Desidero multum scire, quomodo propositum... veniendi et ephemeridem publicandi se habeat. Spero Matrem nostram Immaculatam omnia bene dispossituram fore, ut [a] veniat Rev[eren]tia V[es]tra... et laboret ad gloriam eius et Filii sui. Peto a te ut ores pro me, humili servo, ut perseverem in bonis propositis meis [6]. Podpis: Jacob Naduvathchery.

Cześć Niepokalanej.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 30 X 1932.

[2] Dopisek do listu: Mugenzai no Sono, 30 X 1932.

[3] "Rycerzyk Niepokalanej" zaczął wychodzić w maju 1933 jako miesięcznik.

[4] "Miles Immaculatae" ukazał się jako kwartalnik w pierwszym kwartale 1938.

[5] Zob. Pisma OMK II, 394 przyp. 9.

[6] "Bardzo pragnę wiedzieć, jak się przedstawia sprawa przybycia i wydawania czasopisma. Mam nadzieję, że Niepokalana nasza Matka wszystkim dobrze pokieruje, aby Wielebny Ojciec przybył i pracował na Jej i Jej Syna chwałę. Proszę o modlitwę za mnie, uniżonego sługę, abym wytrwał w dobrych przedsięwzięciach swoich".

413

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 439-440
Druk. z wielkimi zmianami RN 12(1933) 85.

[Mugenzai no Sono, 15 XI 1932] [1]

Maryja!

Drogi i Kochany Ojcze

Ufam, że i nowo przybyli współpracownicy to jest o. Urban i o. Remigiusz też są Jej i pragną coraz bardziej starać się być Jej. Proszę się nie dziwić, że tak mnie to obchodzi, bo tu... [2]

Wszystkim Braciom i Internistom też przy okazji Jej święta życzę, by Ona tak wszystkich i każdego z osobna przygarnęła i przytuliła do swego Niepokalanego Serca, by nie potrafili, nie mogli już nigdy od Niej się oderwać. Bo duch Niepokalanowa nie polega przecież na niczyi innym, jak tylko, że jest on Jej, wszystko w nim jest Jej i mieszkańcy, i maszyny, i budynki, i nawet długi. A przede wszystkim - każde w nim bijące serce.

Pragnący być Jej, choć bardzo słaby i ułomny

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Prosimy o modlitwę, byśmy z okazji święta Niepokalanego Poczęcia stawali się coraz bardziej i coraz szybciej Jej, Jej rzeczą, własnością, niewolnikami itd., itd..., słowem Jej, w najściślejszym słowa znaczeniu Jej, jak najdoskonalej Jej w życiu, śmierci i wieczności Jej!...

I żebyśmy innych do tego pociągali i to jak najprędzej pociągnęli.

Komunię świętą ofiarujemy Jej na własność wedle Jej upodobania.

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono 15 XI 1932, do którego tutaj dopisek OMK.

[2] OMK nie znając bliżej o. Urbana Cieślaka i o. Remigiusza Wójcika, obawiał się podobnych przykrości dla Niepokalanowa polskiego, jakich sam doznał w Japonii ze strony o. Metodego Rejentowicza i o. Konstantego Onoszki. Odpowiedź z Niepokalanowa była pomyślna - zob. Pisma OMK II, 427.

413a

Do o. Giuseppe Bucefari w Asyżu

Oryg.: rkps Archiwum "Cittadella dell'Immacolata" w Rzymie. Dwie karty jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi. Nagasaki / Japan. Asia /. - Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 15 XI 1932

[Przekład polski]

Maria!

Kochany Ojcze,

Odpisuję na list Ojca z dnia 7 VI z dużym opóźnieniem. W tym czasie Niepokalana chciała, abym się udał do Indii w celu poszukiwania tam miejsca pod nowy "Niepokalanów". I rzeczywiście w południowo-zachodniej części, w okolicy miasta Ernakulam, Niepokalana sprawiła, że otrzymujemy bezpłatnie w celu drukowania "Rycerza Niepokalanej" nie tylko teren, lecz również domek i kaplicę. Niepokalana jest naprawdę potężna [1].

Z wielką przyjemnością przeczytałem w "La Voce del Padre" [2] o tym, co Niepokalana zechciała zdziałać w Asyżu, lecz oprócz numerów z maja i czerwca nie otrzymałem żadnego innego. Począwszy od teraz będzie się stąd wysyłać każdego miesiąca japońskiego "Rycerza Niepokalanej" jako "zamianę" za "La Voce del Padre". Proszę więc słać pismo co miesiąc, a także dosłać inne numery od stycznia 1932.

W sprawie sztandaru wydaje mi się, że to bardzo dobra rzecz. Oczywiście, że nie może na nim

brakować słodkiego obrazu Niepokalanej i przynajmniej skróconej - jeśli nie pełnej - nazwy "MI" [3]. Sądzę, że również na odznace te dwie litery "MI" byłyby konieczne. Te dwie litery są skrótem międzynarodowym.

Będę się starał coś wysłać od czasu do czasu również dla "La Voce del Padre", a także teraz wysyłam rękopis ze zdjęciem naszego domu w "Mugenzai no Sono". Ten sam rękopis (w odpisie) wysyłam również do "Cavaliere del'Immacolata" w Padwie i do "S. Antonio" w Spoleto [4].

Módlmy się nawzajem, aby Niepokalana uczyniła z nas dobre narzędzia w swych niepokalanych rękach. Pozwólmy. się Jej prowadzić. Ona uczyni wszystko. Przez święte posłuszeństwo zakonne, pokieruje każdym naszym krokiem i wpłynie na owocność prac. Bądźmy Jej rzeczą. Niech Ona swobodnie postępuje z nami, jak zechce.

W Niepokalanej współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Serdeczne pozdrowienia dla o. Stelli.

Przypisy

[1] Dokładna relacja z podróży do Indii - zob. Pisma OMK III, 493.

[2] "La Voce del Padre" - zob. Pisma OMK V, 869A.

[3] Taki właśnie sztandar był potem wprowadzany w kołach MI w Polsce.

[4] "S. Antonio" w Spoleto - zob. Pisma OMK II, 313a przyp. 3.

414

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 22 XI 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Cześć Niepokalanej. - Już dom na ukończeniu. Na Niepokalane Poczęcie tam się przenosimy, a obecny posłuży za pracownię.

Na grudzień wydrukowaliśmy 50.000 i zaczniemy silniejszą propagandę; tak samo na styczeń, gdyż napisało się w numerach okazowych, że kto drugiego nie zwróci będzie uważany za chcącego otrzymywać stale.

Przy podwyższeniu nakładu zaczyna być ciężko z jedną maszyną drukarską arkuszówką. Czy można kupić drugą? A także pedałówka by się przydała. Oczywiście wszystko w miarę możności finansowej, to jest wedle normy, o której pisałem, czyli byle niezupełnie przerwał się wpływ groszy z Niepokalanowa polskiego, będziemy się regulować wedle posiadanej gotówki. Kazałem br. Zenonowi zorientować się w cenach maszyn drukarskich. Tutaj są tanie.

Także czy można postawić większą kaplicę, bo obecnej nawet biskup nie erygował, gdyż [a] uważa za niewystarczającą. Równocześnie też lokal dla zebrań dla pogan. - Oczywiście wszystko wedle wyżej podanej normy.

Gdyby jeszcze przyjechał 1 brat maszynista drukarski, i elektrotechnik-motorowy, i ogrodnik, i kliszarz-fotograf, a wszyscy Niepokalanej, bo przede wszystkim chodzi o to, by byli wszyscy Niepokalanej. - Oczywiście, o ile możliwe i kiedy by się dało. Bo obecnie jest co prawda równowaga, ale trudno rozwinąć akcję misyjną intensywniej.

Może znajdę jeszcze nieco czasu, by coś więcej pisywać do czasopism i przez honoraria nieco dorzucić do zwyczajnych wpływów "Rycerza" japońskiego. - O ile czas pozwoli.

Klerycy mieli teraz egzaminy okresowe. Mimo że klasyfikacja była dość ostra, noty nie opuściły się nigdy poniżej "bene". Wypadł więc egzamin naprawdę dobrze.

Co do "delegatio specialis" do podpisywania i wystawiania dokumentów, to poprosiłbym o wyrażenie tego po łacinie na piśmie, bym w razie potrzeby mógł się wykazać [1].

Marzę o agencji M.I. w Niepokalanowie, która by zbierała wieści i zaopatrywała "Rycerze" po całym świecie, a może i nie-"Rycerze".

Do nas na adres telegraficzny obecnie wystarcza już tylko: Mugenzaisono Nagasaki.

Polacy w Szanghaju [2] mówili (ktoś z nich) do br. Zenona, gdy tam pojechał był przedtem w sprawie maszyny, że my "nie wyjrzymy z piekła" za to, żeśmy opuścili Szanghaj i nie zajęli się coś 200 dziećmi polskimi. Br. Zeno polecił im zwrócić się w sprawie księdza do biskupa.

Niepokalana pociąga tu teraz silnie dzieci. Zeszłej niedzieli 20 chłopców pogańskich i 4 dziewczęta pogańskie uczestniczyli w [b] litanii i błog[osławieństwie] Przen[ajświętszym] Sakramentem. - Cześć Niepokalanej. Jutro prawdopodobnie będzie ich jeszcze więcej.

W tych dniach rada gminy Hongochi, z wójtem na czele, przybyła na nasz plac, by omówić sprawę przekreślenia drogi, która przecina nam plac, o co wnieśliśmy podanie. Po czym całą dwunastkę zaprosiliśmy na herbatkę i pokazywaliśmy fotografie z Niepokalanowa polskiego. Niepokalana usposobiła ich przychylnie [...] [3].

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian

[Dopisek] Cześć Niepokalanej, wszystko Idzie dobrze.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 405.

[2] Polonia szanghajska"- zob. Pisma OMK II, 226.

[3] szkic planu placu i drogi

414a

Do o. Antonio Vivody

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi. Nagasaki. / Japan. Asia. - Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 27 XI 1932

[Przekład polski]

Maryja!

Drogi Ojcze!

Jak się przedstawia sprawa z "Cavaliere dell'Immacolata"? Ostatni numer, jaki otrzymałem, pochodzi z miesiąca czerwca, a potem kompletne milczenie. A jak postępuje sprawa drukarni, "Domu Niepokalanej" albo raczej "Niepokalanowa"?

Wysyłam Ojcu artykulik do "Cavaliere" i zdjęcie naszego domu w Japonii. Teraz zbudowaliśmy również drugi. Nie jest jeszcze wykończony.

Niepokalana przyciąga teraz tutaj wiele dzieci pogańskich, które przychodzą na rozrywkę niedzielną, a potem uczestniczą w nabożeństwie w kaplicy. Są one przyszłością tej okolicy. Módlmy się więc dużo, aby Niepokalana raczyła zawładnąć tymi biednymi duszami.

Komunikacja teraz uległa poprawie i raz w tygodnia otrzymujemy pocztę z Europy. Idzie ona prawdopodobnie przez Władywostok, lecz trzeba zawsze pisać "via Siberia", aby zawsze szła przez Syberię.

Zbliża się święto Mamusi, tj. nasze święto Niepokalanej, dlatego chciałem wysłać kilka słów. Odnówmy wszyscy nasz akt poświęcenia się Niepokalanej w tym dniu.

Twój współbrat i współrycerz w Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Serdeczne pozdrowienia dla o. Montico.

414b

Do o. Antonio Vivody

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: Nagasaki. Suwa-zinsya, Sintoisma templo. Ten sam nadruk znakami japońskimi. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 28 XI 1932

[Przekład polski]

Maryja!

Drogi Ojcze!

Zaledwie wysłałem list mówiący że "Cavaliere" o nas zapomniał, kiedy właśnie dzisiaj nadeszły w kopercie trzy numery.

Radosnych świąt Bożego Narodzenia!

Niech żyje Niepokalana!

br. Maksymilian M-a Kolbe

415

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 8 XII 1932

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Dziś, w święto Mamusi niebieskiej, otrzymałem opłatki z listem od Mamusi ziemskiej, która jest odbiciem Mamusi niebieskiej, jak Mamusia niebieska dobroci Bożej, Serca Bożego. Doskonałości Boże promieniujące [a] z niewysłowionego życia Trójcy Przenajświętszej rozchodzą się po wszechświecie w niezliczonych odbiciach jak echo. I tak ze stworzeń wznosi się serce do poznania i ukochania aż Boga w Trójcy Przenajświętszej, ale miłuje i te odbicia, bo one są od Boga, stworzone przez Boga, całe Boże.

Po powrocie z Indii napisałem, o ile pamiętam, list [1] i nie wiem, czemu by nie doszedł. Obecnie listy idą dłużej i mogą czasem zginąć z powodu walk w Mandżurii.

Co do sprawy czy się zobaczymy na tej ziemi, to już sprawa Niepokalanej. Ona sama może czynić z nami, co Jej się podoba, bo do Niej całkowicie należymy.

Dołączam życzenia błogosławieństwa Bożej Dzieciny i Jej Matuchny Niepokalanej i Mamie, i Prz[ewielebnej] Matce Przełożonej [2], i wszystkim Siostrom, dziękując z serca za modlitwy, bo tych nam tu na misjach jak najwięcej potrzeba, by dusze biednych pogan pociągnąć do Przen[ajświętszego] Serca Niepokalanej, a przez Nią do Prze[najświętszego] Serca Jezusowego.

Załączam fotografię Niepokalanowa japońskiego [3]. Poniżej dotychczasowy budynek; wyżej nowy dom, do którego przeprowadzili się bracia ze strychu domu poprzedniego w wigilię Niepokalanego Poczęcia, tj. wczoraj. Na szczycie budynku figura Niepokalanej, która z góry spogląda na pogańskie dachy domów dzielnicy hongochińskiej. - Ten dom, to prezencik Niepokalanej z okazji Jej święta.

Kończę z prośbą o modlitwę, bo czasu, mało

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 409.
[2] s. Wiktoryna Chomentowska, felicjanka
[3] Fotografia nie zachowana się.

416

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 542.

Mugenzai no Sono, Nagasaki - Osaka, 14 XII 1932

Maryja!

Pociąg rusza. - Przeczytuję spokojnie "Zagrodę" [1] prawie od deski do deski i czynię postanowienie ćwiczenia się w zalecanym tam tak dobitnie milczeniu, przekonywuję się, czytając głosy z różnych działów pracy w Niepokalanowie, że doprawdy brak i tam rąk.

Patrzą na mnie współpodróżnicy, więc rozdaję "Rycerza". Aż tu konduktor z daleka ze swej przedziałki tak niespokojnie patrzy, że spytałem czy nie wolno? "Przepraszam" odpowiada; co dotąd, to dobrze, ... ale... A przy nim jakiś panek. Obydwom dałem "Rycerza". A ów panek za jakiś czas zapytuje, gdzie ja jadę. Poznałem go zaraz, bo gdym mu chciał podać pióro, by dał swój adres, zniknął jak kamfora i nie pokazał się więcej.

W Modzi spotkałem br. Zenona i razem przegoniliśmy "kyukiem" [2] do Osaki, gdzie ks. biskup [3] bardzo przychylnie [nas] przyjął.

Już po Mszy św. - wybieramy się na miasto. Za wszystko cześć Niepokalanej.

Wasz brat

Maksymilian

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 373 przyp. 8.
[2] pociąg pospieszny
[3] bp Jean-Baptiste Castanier ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych - zob. "Japan Catholic Directory 1962-1963", 112.

417

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps AN. Karta poczt. jednostr. zapis.

Osaka, w ruszającym pociągu, 15 XII 1932

Maryja!

Drogie Dzieci!

Wczoraj Niepokalana sprawiła, że udało się kupić maszynę drukarską za bardzo niską cenę, bo za 720 j[enów] loco Mugenzai no Sono z montażem i uruchomieniem. Jest nowa i ma ruszyć 15 I [1933].

"Rycerza" też rozdał br. Zeno i tylko na lekarstwo sobie nieco zachował, chociaż jeszcze i z 1.000 by się rozeszło [1].

Ks. biskup bardzo życzliwy [2] - cześć Niepokalanej. A i na ogół poganie chętnie "Rycerza" biorą i gorliwie czytają. Modlić się tylko musimy, by owemu czytaniu przymnożyć łaski, aby jak największy był skutek. Już blisko Kobe, w pociągu kończę.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres znakami japońskimi] Mugenzai no Sono, Nagasaki

[Stempel pocztowy - miejscowość znakami kanji] Modzi 15 12 7 [3]

Przypisy

[1] Były zarzuty, że w Osace nie chcą RN - zob. Pisma OMK II, 401.

[2] Zob. Pisma OMK II, 416 przyp. 3.

[3] Zob. Pisma OMK II, 328 przyp. 1.

418

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr. znakami japońskimi: Świątynia buddyjska Sitennoji oraz z podpisem OMK: Buddyjska świątynia w Osace.

W pociągu pomiędzy Osaką i Kobe, 15 XII 1932

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Powracam z Osaki, gdzie wczoraj kupiłem nową drugą maszynę drukarską, arkuszówkę. Wobec tego, że od stycznia prawdopodobnie trzeba będzie dociągnąć do 50.000 nakładu, gdyż rozesłanych okazowych wynik tego będzie wymagał, druga maszyna stała się piekącą koniecznością. Kosztuje wraz z montażem i uruchomieniem 720 j[enów], tj. około 1.500 zł.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

[PS] Zygzakuję, bo pociąg trochę trzęsie.

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / Ks. Kornel Czupryk / OO. Franciszkanie / Lwów / Polska - via Siberia / Europe [1]

Przypisy

[1] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

419

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 18 XII 1932] [1]

PS [2] - Równocześnie wysyłamy plik pocztówek, napisy angielskie wyjaśnią treść.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 15 XII 1932. OMK wrócił z podróży 18 XII 1932 - zob. "Dzienniczek mszalny" OMK, 178.

[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 15 XII 1932.

420

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Druk.: ze znacznymi zmianami RN 12(1933) 115-116

[Mugenzai no Sono, w Wigilię B[ożego] Narodzenia, [24 XII] 1932] [1]

PS [2]

Drodzy Ojcowie - ach, bo to już czterech [3] - i Bracia, i Interniści.

Już dziś Wigilia Bożego Narodzenia - no i sobota - gdy te słowa kreślę. Należałoby się połamać

opłatkiem i to ze wszystkimi, i każdym z osobna, ale odległość nie pozwala, wysyłamy więc część opłatka, którego drugą częścią sami się podzielimy.

Teraz godz[ina] 4.45. Bracia przygotowują choinkę, porządkują, przygotowują fanty dla dzieci pogańskich, które mają się tu zebrać jutro o piątej na zabawę z okazji Bożego Narodzenia. Oby Niepokalana coraz głębiej wnikała w ich biedne serduszka. Prosimy o modlitwę w tej intencji. - Śniegu u nas oczywiście nie ma, tylko deszczyk spłukuje rosnące ziemniaki i "daikony" [4][a] i obmywa wiszące jeszcze na drzewach pomarańcze.

Z wysłanych okazowych (15-20 tysięcy) mało co powraca, więc też konieczną stała się druga maszyna drukarska, by podołać nakładowi. Gdybyśmy byli liczniejsi, to byśmy mogli więcej "Rycerza" rozpowszechnić, ale niech będzie we wszystkim Wola Niepokalanej. Może z czasem i liczba [b] się powiększy. Cześć Niepokalanej za wszystko.

Z gorącą prośbą o wspomnienie także i w prywatnej modlitwie od czasu do czasu o tej Jej placówce.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 24 XII 1932 i z treści PS.

[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 24 XII 1932.

[3] tj. gwardian o. Florian Koziura; redaktor "Rycerza Niepokalanej" i zarazem rektor Małego Seminarium Misyjnego o. Justyn Nazin; o. Urban Cieślak i o. Remigiusz Wójcik.

[4] rzodkiewki

421

Do o. Peregryna Haczeli w Rzymie

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Dwie karty jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 26 XII 1932

[Przekład polski]

Jako Konwentualni w odróżnieniu od Kapucynów i Obserwantów otrzymaliśmy od Stolicy Apostolskiej władzę erygowania u siebie "Rycerstwa Niepokalanej" dla osiągnięcia wytkniętego celu [1]. Przeto uważam, że Zakon jako taki (nie poszczególni zakonnicy) ma nie tylko prawo, lecz również obowiązek osiągania tego celu, a w miarę zaniedbywania go ponosi również winę. Zamiary likwidacji charakteru Niepokalanowa - z pogoda ważności sprawy - byłyby u tych, którzy się na to ośmielają, grzechem ciężkim...

Dla osiągnięcia celu "Rycerstwa Niepokalanej" potrzebni są zakonnicy całkowicie temu oddani, potrzebne są konwenty i grupy konwentów. Nasze czasy są czasami specjalizacji, dlaczego więc specjalizacja w tej sprawie miałaby być niebezpieczna, czy nowy Zakon? [2]

A ci, którzy oddają się pracy w tych domach (konwentach), powinni być odpowiednio przygotowani. W "Mugenzai no Sono" jest już drugi ojciec do tego nie przygotowany. O. Metody i o. Konstanty są dobrzy, lecz nie przygotowani do Niepokalanowa. Dobrze to pojmuje o. Konstanty, kiedy mówi, że jest obowiązany zachowywać jedynie Regułę i Konstytucje a nie ustawy "Rycerstwa Niepokalanej", ale w konwencie, który za cel specjalny ma "Rycerstwo Niepokalanej", to nie wystarcza. Co więcej, utrzymując się z ofiar zbieranych na szerzenie kultu Niepokalanej jakżeż można być obojętnym dla "Rycerstwa", a nawet wrogim? To byłoby kradzieżą świętokradczą. Nie wolno nam nawet ani jednego grosza wydać na inny cel, chociażby bardzo wzniosły niż na ten, na jaki go dali dobrodzieje.

Tutaj (w Niepokalanowach - w Polsce i w Nagasaki) oprócz Reguły i Konstytucji trzeba z konieczności uznawać i zachowywać obowiązkowo dyplomik "Rycerstwa Niepokalanej" przez poświęcenie całego życia Niepokalanej. Wówczas śluby zakonne nabiorą swojej doskonałości.

Jest więc konieczne specjalne przygotowanie począwszy od juwenatu (internatu) i od nowicjatu, w którym dyplomik "Rycerstwa Niepokalanej" powinien być uważany za obowiązujący. Również studia teologiczne powinny odpowiadać przyszłej pracy dla uniknięcia anomalii i wstrząsów, jakie

teraz u nas zachodzą, oraz dla szybszego osiągnięcia celu "Rycerstwa Niepokalanej".

br. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] List jest apologią MI i charakteru Niepokalanowów jako "central MI w formie konwentu", gdzie obok Reguły i Konstytucji obowiązuje dyplomik MI. Wskazuje też na potrzebę specjalnej formacji przyszłych rycerzy Niepokalanej, począwszy od internatu i nowicjatu poprzez studia filozoficzno-teologiczne. Treść listu może mieć związek z odmową przez władze zakonne założenia nowicjatu misyjnego w Niepokalanowie (zob. Pisma OMK II, 407 przyp. 1) i z możliwymi zarzutami o. Konstantego Onoszki, słanymi z Japonii do Rzymu (Pisma OMK II, 431). Jak wynika z dzienniczka korespondencji OMK, list skierowany był do o. P. Haczeli.

[2] Czyżby to miał być nowy Zakon?

422

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 31 XII 1932] [1]

PS [2]

Drogi Ojcze!

Zdaje mi się, że długo nie mówiłem, bo... czas za prędko biegł i nie pozwalał. I teraz wskazówka duża dochodzi do 12, a mała już na czwartej. Czas ruszać do biskupa z powinszowaniem Nowego Roku.

U nas Niepokalana od czasu swego święta Niepokalanego Poczucia nie ustaje obsypywać cukierkami. - Cześć Jej za wszystko. Bo cały grudzień szczególnie Jej. A i rok przyszły to rocznica 75-letnia objawienia się Jej w Lourdes [3], więc znowu nam jako Jej dzieciom coś się w darze "należy". Nie damy rady nadążyć Jej się odwdzięczać. Cześć Jej za wszystko, nieskończona cześć.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 31 XII 1932.

[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 31 XII 1932.

[3] Było 18 objawień, z których pierwsze odbyło się 11 II, a ostatnie 16 VII 1858.

423

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 7 I 1933 [1]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Tym listem pospiesznie ślę żądaną relację, bo nowicjat br. Mariana upływa 29 I 1933. Poprosiłbym też o przesłanie odpowiedzi może telegraficznie, gdyż listy teraz idą przez Władywostok, więc nieco dłużej. Pod jednym słowem "tak", przesłanym telegraficznie, będę rozumiał i przypuszczenie go do ślubów i delegację do odebrania ich i wszystko, co dla przeprowadzenia tej sprawy jest potrzebne. Nasz adres telegraficzny Mugenzaisono Nagasaki. Trzy słowa wystarczą [2].

Przed wystawieniem relacji zapoznałem br. Mariana z najważniejszymi obowiązkami wedle nowych Konstytucji [3]. Wszystko pod słowem "Laici" [4] w spisie rzeczy.

W tych dniach poślę list dłuższy w innych sprawach.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Na wszelki wypadek rozpocznie on (br. Marian) tu rekolekcje w przypuszczeniu, że odpowiedź na czas nadąży.

Br. Marian między innymi twierdzi, że boi się śmierci, która każdej chwili może nastąpić i dlatego trzyma się Zakonu. A też dziś słyszałem od niego: w Japonii raczej obawą powodują się katolicy; trzeba wprowadzić Niepokalaną nasamprzód do własnego serca, potem katolików, a wreszcie pogan, by miłość rozszerzyła serca, bo dotąd są ściśnięte serca Japończyków - poczciwa dusza; niech go Niepokalana prowadzi.

Przyznać też muszę, że z powodu trudności językowych, znajdował się on nie w takim położeniu jak nowicjusz w Polsce. Coraz bardziej poznajemy język, ale jeszcze nam dużo brakuje.

Co do ślubów mówi: "jak Niepokalana zechce, to N. O. Prowincjał pozwoli; pragnę spełnić Wolę Bożą".

Przypisy

[1] W oryg. mylnie - co wynika choćby z pierwszego zdania listu - rok 1932.

[2] Te trzy słowa to: Tak (lub: nie) Mugenzainosono Nagasaki.

[3] Zob. Pisma OMK II, 358 przyp. 4. OMK nie rozporządzał jeszcze tekstem polskim konstytucji; przekład polski ukazał się drukiem w 1937 w Niepokalanowie.

[4] "bracia zakonni"

424

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi, Hongochi-machi, Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 14 I 1933 [1]

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

List z dnia 16 XI też otrzymałem. O. Konstanty dnia 11 bm. przepraszał mnie za to, co było i przyrzekł, że na przyszłość będzie inaczej. - W sam raz w miesiąc przed 75-letnią rocznicą objawienia się Niepokalanej w Lourdes [2]. - Cześć Niepokalanej. - Powierzyłem mu zaraz prokuratorstwo i przy redakcji razem ciągnąć będziemy. - Załączam też garstkę myśli o. Konstantego na pięciu stronach.

Zbliżają się śluby braci: Celestyna, Romualda i Grzegorza (3 IV) [3]. Prosiłbym więc o delegację w myśl [nr] 142 i 158 Konstyt[ucji] i inne potrzebne ewentualnie. Ponieważ obecnie listy idą dłużej, więc choć jeszcze nie jest "ad ultimum mensem" [4] (nr 141), to jednak nie da się listownie załatwić: wysłanie tego listu, otrzymanie delegacji, wysłanie relacji i przesłanie decyzji; dlatego poprosiłbym o przesłanie delegacji telegraficznie. Obecnie wystarczy adres: "Mugenzaisono Nagasaki".

Czy istnieje jaka formuła ad iusiurandum [5] w myśl Konst[ytucji] nr 168?

Wkrótce nadeślę i inne sprawy jak: relację o studiach (nr 165) i inne.

Na razie ślę, by sprawy ślubów nie odwlec.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] W oryg.: 1932, co jest pomyłką, jak wynika z treści listu ("W sam raz w miesiąc przed 75-letnią rocznicą").

[2] Zob. Pisma OMK II, 422 przyp. 3.

[3] Zob. Pisma OMK II, 425 przyp. 2.

[4] ostatni miesiąc

[5] Konstytucje OO. Franciszkanów w numerze 168 nakazują: "Przed złożeniem profesji składający ją ma własnoręcznie podpisać i przysięgą potwierdzić oświadczenie co do wolności obioru stanu zakonnego i co do innych warunków przepisanych przez Św. Kongregację dla Spraw Zakonnych" (Św. Kongregacja dla Spraw Zakonnych 1 grudnia 1931, AAS XXIV, 74).

426

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.; rkps AN. Trzy karty: dwie dwustr., trzecia jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai na Sono, 23 I 1933 [1] w dzień Zaślubin NMP Niepokalanej

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

List z dnia 4 I dziś otrzymałem, ale uszkodzony: róg wycięty bez skaleczenia wystającego w rogu listu; w linii szerokości od odciętego rogu ślady gniecenia papieru. Więc przecinający nasamprzód przez gniecenie koperty spowodował cofnięcie się papieru listowego, a potem swobodnie nożyczkami róg wyciął. Kto to uczynił? i w jakim celu? nie wiem. - Załączam ową kopertę. List zaś na wszelki wypadek ślę przez Niepokalanów z prośbą o "wręczenie" "do własnych rąk". (Przy pieczęciach pocztowych pod znaczkami pocztowymi odcisk palca tuszem (farbką) czerwonawym; inne brudne znaki na powierzchni też. - Aha, taż sama czerwonawość przy samym ścięciu rogu na stronie odwrotnej koperty. Więc prawdopodobnie na czerwono zawalany palec tam przytrzymał przy rozcinaniu. - Może to w jakimś urzędzie pocztowym czy innym, po drodze, gdzie używają pieczęci o tuszu czerwonym?...)

Po odczytaniu listu, chciałem zaczekać z odpowiedzią, ale coś mnie nagli, by się spieszyć - no i dziś święto Matki Najświętszej, choć nie wiem, czemu nie ma o tym w rubryceli - zapewne przeniesione na dzień inny, chociaż święci się dziś [a] w kalendarzach.

Co o tym sądzę? Zdaje mi się, że nadszedł już czas, by powstał "Commisariatus" Niepokalanowa, a raczej Niepokalanej. Wtedy będzie prawo do swego nowicjatu [2]. Wtedy też nie będzie niebezpieczeństwa, by czasem kiedy nie przyszedł nowy prowincjał czy gwardiani z innymi poglądami. I inni ojcowie, tj. o innych poglądach, nie będą mogli być w Niepokalanowach ulokowani z Prowincji, ani do Prowincji wzięci. - Słowem wszystkie trudności, wynikające ze stosunku do Prowincji, ustaną.

I nie uważam tego za żaden "grzech", bo przecież był czas, kiedy aż 3 Prowincje mieliśmy w Polsce [3].

Prawda, że żal będzie Prowincji może dawać niektórych ojców, którzy jednak pragną oddać się wyłącznie Niepokalanej. Ale niechaj przynajmniej tę ofiarę Prowincja jako taka Niepokalanej złoży, a Niepokalana za to pobłogosławi.

Prócz tych, co są w Niepokalanowach (z wyjątkiem o. Konstantego), można więc chyba liczyć jeszcze oprócz N. O. Prowincjała na o. Jerzego i o. Samuela, więc razem 8 ojców. To na początek wystarczy. - No i 3 konwenty razem z Amalam [4].

O. Konstanty ma wielkie zaufanie do N. O. Prowincjała, tak że sądzę, iż przynajmniej do wykończenia studiów kleryków przy N. O. Prowincjale by i pozostał. Toby było dziewięciu. Lecz trzeba by to jeszcze rozważyć.

Zdaje mi się więc, iż w odpowiedzi na jakiekolwiek trudności możemy tylko spotęgować akcję w celu zdobycia całego świata Niepokalanej.

Więc myślę, by wykończyć formalności w sprawie Amalam, tj. otrzymać w myśl kodeksu "beneplacitum apostolicum" i erekcję N[ajprzewielebniejszego] O. Generała. Arcybiskupa, myślę, że nie będzie potrzeby prosić o zwłokę, ale o. Justyn niechby więc przysiadł się do angielszczyzny (i włoszczyzna pozwoli mu korzystać ze źródeł włoskich z Rzymu). On już też całkiem Niepokalanej. Po kapitule [5] mógłby zaraz ruszyć.

Jak się praktykuje przy podziałach, tak sądzę, że i w tym wypadku przynajmniej ojcowie i klerycy dostaliby swobodę przeniesienia się z chwilą erygowania Komisariatu, z Prowincji do Komisariatu, albo odwrotnie. W ten sposób i klerycy "wariaci" z miłości ku Niepokalanej znaleźliby się poza opłotkiem Niepokalanowa [6].

Tak i na kapitułę generalną stanie więcej przedstawicieli z Polski.

Ale teraz pytanie: kiedy by się o to postarać. Czy czekać na wynik kapituły i, w razie

niepokonalnych trudności, o to poprosić, czy też już z góry rzecz przygotować? Powoli bowiem i do tego też przyjdzie. Powtarzam, że nie widzę w tym nic złego. - Jak N. O. Prowincjał uważa? Jeżeliby bowiem trzeba było nasamprzód coś zrobić, to napiszę otwarcie od siebie do N[ajprzewielebniejszego] O. Generała czy Prokuratora, czy Socjusza. Czy pisać? Niech będzie więcej Prowincji i Komisariatów w Zakonie i daj Boże, by takie Komisariaty i Prowincje Niepokalanej tak się jak najprędzej rozmnożyły, by były w stanie na kapitule generalnej włączyć dyplomik M.I. do Konstytucji [7]. Ta chwila będzie przełomowa dla Zakonu, bo odtąd rozrost będzie taki szybki i silny jak obecnie Niepokalanowa. I gdy miniemy liczbę członków 100.000, a duchem bardziej się zbliżymy do św. O .Franciszka niż Bernardyni i Kapucyni, oni utracą rację bytu i powrócą do nas, jako pierwszych nie tylko historycznie, ale i duchowo, a wtedy co za robota po całym świecie pod sztandarem Niepokalanej. Oczywiście, o ile Niepokalana tak zechce.

Kończę, bo 10 wieczór.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

PS - Jeżeli N[ajprzewielebniejszy] O. Generał nie zatwierdziłby studiów u nas, to sprawa z klerykami nie będzie łatwa, tu bowiem nie ma nadziei, by mogli się dostać do seminarium innego. A może i to na kapitule lepiej się rozjaśni.

Już dochodzi jedenasta, więc kończę.

Dołączam fotografię aspiranta, o którym w ostatnim liście [8]. Litery na ubraniu oznaczają firmę, gdzie pracował.

Niepokalana pewnie nie zapomni o swych dzieciach.

Z końcem maja myślę ruszyć [9], gdyż zacząwszy rok szkolny o 1 miesiąc wcześniej, wcześniej też skończymy.

Dlatego poproszę, by od początku maja już nie przesyłać tu spraw wyłącznie dla mnie, gdyż będzie już urzędował o. Konstanty.

Przepraszam za bazgraniny, ale pragnę w dzień Matki Bożej zalepić.

[1] W oryg. 1932, co jest pomyłką, jak wynika z treści listu.

[2] W tych słowach - wobec odmowy o. generała poparcia nowicjatu misyjnego kleryków w Niepokalanowie (Pisma OMK II, 407 przyp. 1) - widzimy nowy plan rozwiązania tego problemu.

[3] Z podziału prowincji czesko-polskiej w 1517 powstała polska prowincja OO. Franciszkanów, z której w 1624 powstała nowa prowincja rusko-litewska, trzeci podział w 1686 wyłonił osobne (oprócz polskiej) prowincje: ruską i litewską. Rozbiory Polski spowodowały upadek kwitnących prowincji zakonnych. Po odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 r. została wskrzeszona prowincja polska w 1919 r., podzielona w 19359 r. na prowincję krakowską i warszawską.

[4] Niepokalanów indyjski (w projekcie)

[5] po kapitule prowincjalnaj w 1933

[6] za opłotkami Niepokalanowa, wewnątrz opłotków Niepokalanowa

[7] Nowe konstytucje Zakonu OO. Franciszkanów (OFMConv), uchwalone przez kapitułę generalną specjalną w Rzymie 1969 roku (15 maja - 10 lipca) podkreślają, że nabożeństwo do Niepokalanej Bogarodzicy Maryi należy do podstawowych cech ducha franciszkańskiego (nr 5), a w numerze 55 polecają: "Wszyscy wychowankowie mają zawsze z synowską pobożnością czcić Najświętszą Pannę Niepokalaną, wzór doskonałej miłości i Matkę Kościoła. Ponadto mają pamiętać, jak bardzo pożyteczne jest dla wzmocnienia powołania zakonnego odnawianie wewnętrznej z Nią zażyłości w życiu, mając przed oczyma duszy doskonałe poświęcenie się siebie według ducha Rycerstwa Maryi Niepokalanej".
Nr 78 § 1 konstytucji mówi: "Bracia za przykładem i napomnieniem Serafickiego Ojca mają synowskim uczuciem i świętością życia czcić Najświętszą Maryję Pannę w liturgicznych nabożeństwach, w pobożnych ćwiczeniach, w modlitwie prywatnej, przez odmawianie różańca lub, jak każe zwyczaj Zakonu, koronki franciszkańskiej".
Nr 78 § 2: "Wszyscy bracia niech z wielką pobożnością czczą Najświętszą Maryję Pannę w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia jako szczególną Patronkę Zakonu i jako naszą Królowę. Święto Niepokalanego Poczęcia należy obchodzić z jak największą uroczystością odnawiając poświęcenie Zakonu, a tajemnicę tę należy w miarę możliwości głosić i szerzyć".

[8] Aspirant Franciszek Hosoya Kasuo - zob. Pisma OMK II, 425 oraz artykuł (i zdjęcie) w "Kalendarzu RN" 10(1934) 97-98.

[9] na kapitułę prowincjalną do Polski

428

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 365.

[Nagasaki, 11 II 1933] [1]

Jak Niepokalana pociąga

Niedawno jeszcze, bo przed dwoma miesiącami zaledwie, wykończywszy nowy budynek w naszym klasztorze Mugenzai no Sono, umieściliśmy na nim dużą figurę Niepokalanej, by

spoglądała na całą czysto pogańską dzielnicę Nagasaki, zwaną Hongochi.

A Niepokalana pociąga już i to bardzo biedne dusze pogańskie. Często można było zauważyć ludzi przechodzących ruchliwym gościńcem i przyglądających się Niepokalanej. Bracia słyszeli też raz, jak jedna poganka drugiej tłumaczyła o tej figurce. Niedawno ktoś zadzwonił do furty. To rodzina pogańska przyszła, by przyglądnąć się z bliska Niepokalanej, oczywiście tylko ojciec rodziny mógł przekroczyć furtę klasztorną, a żona z dziewczętami musiała zadowolić się zwiedzeniem kaplicy. Otrzymawszy medaliki Niepokalanej odeszli.

W ostatnich zaś dniach przyszła dziewczyna, może około lat 20. Mówi, że pragnie zostać katoliczką. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że jest to istota nieszczęśliwa, nie znająca ojca, wyrzucona przez matkę, tułająca się po śmierci opiekunki, sprzedawana i ścigana przez handlarzy. Zrozpaczona szła odebrać sobie życie w głębokim stawie obok Mugenzai no Sono. Ale idąc tam, zobaczyła figurę Niepokalanej na budynku. Niepokalana pociągnęła ją do siebie. Wspięła się na górę i zadzwoniła do furty. Daliśmy jej obiad, którego nawet nie tknęła. Potem dopiero nieco ośmielona, przyjęła trochę herbaty z chlebem. Pocieszywszy i zaopatrzywszy w medalik Niepokalanej, odstawiliśmy ją do proboszcza tubylca dla dalszego zaopiekowania się. Potem dopiero dowiedzieliśmy się, że raz nabrawszy do ubrania kamieni, próbowała rzucić się do morza, lecz jej przeszkodzono.

Tyle doszło do naszej wiadomości.

Ale na pewno nie wszystko, co raczyła zdziałać w tym czasie Niepokalana, mogliśmy zobaczyć i usłyszeć.

A już jak przemawiała do serc tylu pogan, co na nią spoglądali w okresie tych dwóch miesięcy, dowiemy się dopiero na sądzie ostatecznym.

Cześć Jej za wszystko.

O. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu: Nagasaki, 11 II 1933, do którego tutaj dopisek OMK.

429

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 365-366.

[Mugenzai no Sono, 11 II 1933] [1]

W miesiącu maju obchodziliśmy drugą rocznicę naszego przyjazdu do Nagasaki [2]. Na obiedzie siedział przy mnie Amaki, młodzieniec, który u nas się nawrócił [3]. Przypominaliśmy sobie, jak Niepokalana nas prowadziła i ustaliła na ziemi japońskiej i w Nagasaki.

Między innymi młodzieniec ów tak się wyraził: "Anata gata kimasen deshitara, watakushi wa mata shinja ni naranakatta desho" - to jest: "Gdybyście tu nie przyjechali, to ja bym jeszcze był poganinem".

Tyle było w tych słowach szczerości i wdzięczności ku Niepokalanej i nam. Jej narzędziom, że mimo woli cisnęły się do głowy myśli: Chociażby nikt więcej się nie nawrócił, prócz tego jednego, warto by było przedsięwziąć dotychczasowe trudy i dużo, dużo więcej jeszcze poświęcić, boć to dusza przecież.

Ale Niepokalana sprawiła, że po tym pierwszym chrzcie jeszcze dwóch naraz się ochrzciło [4]. A niedawno znowu trzech [5], czwarty zaś u nas przygotowawszy się, w Osace dostąpił łaski chrztu św. [6]. Prócz tego tyle listów głosi przepotężne dzieła Niepokalanej w duszach, że żal tylko, iż nie jesteśmy w stanie nabyć więcej maszyn i papieru i rozrzucić więcej "Rycerza Niepokalanej".

Cześć Niepokalanej za wszystko, co zdziałała, działa i jeszcze zdziała.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 11 II 1933, do którego tutaj dopisek OMK.

[2] 24 kwietnia 1930 do Nagasaki przybył OMK i dwaj bracia zakonni i Zeno Żebrowski i Hilary Łysakowski - zob. Pisma OMK II, 219.

[3] Chrzest Amaki odbył się 11 VII 1931 - zob. Pisma OMK II, 309.

[4] Paweł Nishiya i Antoni Yoshida przyjęli chrzest 24 XII 1931.

[5] Józef Takebe, Jan Tatsuo Tanizaki i Franciszek Hosoya Kasuo, ochrzczeni 17 I 1933 - zob. Pisma OMK II, 425; zob. nadto zbiór "Listy naszych misjonarzy z Japonii" t. 1. (1930-1939). Niepokalanów 1955, 227-228.

[6] Hara został ochrzczony w Osace 7 XII 1932 i otrzymał imię Franciszek Ksawery - zob. zbiór "Listy naszych misjonarzy z Japonii" t. 1. (1930-1939), Niepokalanów 1955, 235.

430

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 19 II 1933] [1]

PS [2] - Przepraszam, że nic nie dopisuję. Jakoś listy do nas, zdaje się, nie dochodzą, zwłaszcza z Prowincjałatu. Zrobimy bliższe dochodzenie, by wykryć przyczynę i usunąć. - Tak br. Marian już miesiąc czeka na śluby [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Seweryna Dagisa: Mugenzai no Sono, 19 II 1933.

[2] Dopisek do listu br. Seweryna Dagisa: Mugenzai no Sono, 19 II 1933.

[3] Br. Marian Salo Shigeo skończył nowicjat 29 I 1933 (Pisma OMK II, 423 i 431).

431

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Cztery karty dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Selbo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia

Mugenzai no Sono, 25 II 1933

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

List z dnia 6 II w sprawie ślubów br. Mariana wczoraj otrzymałem. Zaraz też rozpoczął rekolekcje.

Ponieważ możność przejazdu przez Syberię nie jest pewna i zmienna w związku z niepokojami wojennymi, postaram się zdecydować wyjazd w czasie, w którym jeszcze i okrętem można by zdążyć, tj. o miesiąc wcześniej od terminu potrzebnego na pociąg. Przychodzi mi też czasem na myśl, by obrać drogę morską, jako spokojniejszą, ale boję się, ze względu na zdrowie, długość podróży i gorąca. Prawda, że wtedy mógłbym wpaść i do Rzymu, ale czyby to było celowe dla sprawy Niepokalanej? Tym bardziej, że gdy posłałem sprostowania na możliwe zarzuty posłane przez o. Konstantego i zaznaczyłem o potrzebie odpowiedniego przygotowania młodzieży [1], O[jciec] Socjusz [2] umilkł, choć przedtem serdecznie korespondował. Więc może i bezcelowe. - W każdym razie prosiłbym o decyzję co do obioru drogi (o ile stosunki od nas niezależne obioru nie wykluczą). - Boję się też, by w razie prośby o pozwolenie zatrzymania się w Rzymie w myśl Konstytucji, też nie było odpowiedzi bardziej jeszcze utrudniającej sprawę Niepokalanej. - Tak więc przy utrzymaniu obecnego terminu (20 lipca) ruszyłbym około końca maja.

Co do przyjmowania na internat w Niepokalanowie zdaje mi się, że może lepiej będzie, by sprawa miejsca nowicjatu [3] nie wpływała na rozmach rozwoju internatu, byle w ogłoszeniu wyraźnie zaznaczyć bezgraniczne oddanie się Niepokalanej i misje konsekwentnie.

Zdaje mi się, że sprawa Niepokalanowa i M.I. jest tak jasna i dobra, że trudności jakiekolwiek nie mogą wstrzymać rozmachu rozwoju, lecz tylko powiększyć intensywność i oddania siebie, i całej sprawy Niepokalanej, i rozmachu rozwojowego. - Teraz, gdy duch zły nie czeka, ale planowo i szybko działa, nie możemy z jakichkolwiek powodów przystanąć: chodzi tu bowiem o dusze, o zdobycie całego świata i każdej duszy z osobna Niepokalanej, o uświęcenie wszystkich dusz przez Niepokalaną aż do końca świata, a szkoda i jednej duszy: za poważna więc sprawa.

Dlatego zdaje mi się, że granicą w przyjmowaniu nie może być ani brak miejsca, ani brak zajęcia, ale tylko i wyłącznie brak powołania.

Co do ustosunkowania się kapituły do Niepokalanowa wyobrażam sobie 3 możliwości zasadnicze: albo 1) oddanie się całej Prowincji jako takiej Niepokalanej niepodzielnie, albo 2) zniszczenie Niepokalanowa jako takiego, albo 3) stanowisko negatywne: ani współpraca, ani przeszkadzanie, lecz danie wolnej ręki.

Pierwsze stanowisko, to idealne rozwiązanie, uznające całą naszą tradycyjną przeszłość w sprawie Niepokalanej i krok naprzód, którego wymaga nasz wiek. Przez 7 wieków walczyliśmy o uznanie prawdy Niepokalanego Poczęcia i walka ta została uwieńczona ogłoszeniem dogmatu i objawieniem Niepokalanej w Lourdes [4], teraz kolej na drugą część historii: posianie tej prawdy w duszach, dopilnowanie rozrostu i przyniesienie owocu świętości. I to we wszystkich duszach, które są i będą aż do skończenia świata. Pierwsza część, te 7 wieków były tylko przygotowaniem, zdobyciem planu, hasła; teraz przychodzi dopiero wykonanie, wcielenie tej prawdy, objawienie Niepokalanej duszom, wprowadzenie Jej do dusz ze wszystkimi skutkami błogosławionymi. Uznaniem tego wszystkiego byłoby stanowisko pod 1).

W razie jednak stanowiska wrogiego, zdaje mi się, że możemy i powinniśmy użyć wszelkich godziwych środków, które nam podaje prawo, by nie dopuścić do złamania naszej wiekowej tradycji, naszego zadania powierzonego Zakonowi przez Niepokalaną, bez względu na cierpienia i upokorzenia, które by za to na nas spaść miały. Nie chodzi tu bowiem o żadnego z nas, ale o sprawę Niepokalanej, dusz, Zakonu. - Im większy będzie do chwili kapituły rozmach, tym silniejszy będzie dowód błogosławieństwa i Woli Niepokalanej.

W razie trzecim, który, choć nie najidealniejszy, jest jednak możliwy, Prowincja nie obciąży się grzechem przeciw Niepokalanej (a straszne są skutki grzechu przeciwko Matce Bożej; nikt bowiem wtedy sprawiedliwej ręki Bożej nie powstrzyma) i Niepokalanów otrzyma wolną rękę. "Nie możemy narażać się na ryzyko i na ciężary finansowe"; "nie możemy dawać coraz nowych Ojców" (argumenty poprzedniej kapituły); "weźcie więc i *Amalam* i rozwijajcie się", ale byle "nie narażać na koszty Prowincji". Czyli własną odpowiedzialnością i kosztem. "Modlić się będziemy o rozwój, ale łożyć nań przenosi nasze siły". - Oto argumenty mniej więcej. - W rezultacie: niezależność od Prowincji, czyli na razie "Komisariat" poddany bezpośrednio Rzymowi. Z czasem zamieni on się w Prowincję M.I., rozmnoży w mnóstwo takich Prowincji oddanych bezwarunkowo Niepokalanej, aż przyjdzie chwila, że na generalnej kapitule tak się wzmogą, iż wraz z Prowincjami, które oddały się niepodzielnie Niepokalanej, włączą dyplomik M.I. do Konstytucji i Zakon jako taki przyjmie M.I., i stanie się bezgranicznym narzędziem, własnością Niepokalanej. Niepokalana wtedy nie tylko ubocznie, jak obecnie, będzie miała wzmiankę w Konstytucjach, ale stanie się duszą Konstytucji, ich celem: słowem Konstytucje będą w duchu M.I., jako środek do M.I.

Wtedy tak pogłębi się w Zakonie duch Franciszkowy jak w Niepokalanowie, a stąd powstanie taki rozmach rozwojowy jak w Niepokalanowie.

I wtedy znikną racje, dla których odłączyli się od nas Bernardyni, a z nich Kapucyni i inni, i powrócą wreszcie wszyscy do macierzy pod sztandarem Niepokalanej, a raczej przy Jej macierzyńskim sercu, jako Jej rzecz i własność, jako M.I. po tak długim a bolesnym rozdarcia Zakonu św. O. Franciszka.

I wtedy tym szybciej i łatwiej ruszą bracia Franciszkowi do zdobycia dla Niej, Niepokalanej, całego świata, bo oni wszyscy zostali wybrani do tego dzieła. A dlaczego Niepokalana dała sprawę swoją nam, a nie Kapucynom lub Bernardynom?... To już tajemnica Jej miłości.

I wtedy wypełni się wola św. O. Franciszka: "We wszystkich niebezpieczeństwach i uciskach, we wszystkich wątpliwościach i utrapieniach waszych wzywajcie Maryi, myślcie o Maryi, niech Ona

będzie zawsze w myśli i na ustach waszych" [5]. I życzenia naszego św. Ojca, byśmy byli "wasalami" Matki Bożej [6].

Już niedziela i wieczór, a list jeszcze nie poszedł.

Ciężko mi nieraz, gdy słyszę poglądy wygłaszane przez poczciwego skądinąd o. Konstantego. Straciłem nadzieję, by zechciał on oddać się Niepokalanej (chyba cud). Strach mnie przejmuje czasem, by kara Boża nie spadła na nas dlatego, że... on tu jest. O współpracy dla Niepokalanej nie ma co marzyć. Staram się, by tylko nie zbliżył się do którego z braci lub i Japończyków do nas przychodzących i go nie zaraził swoimi sposobami pojmowania spraw. Bałbym się, gdyby więcej kleryków w takich warunkach przyjechało, gdyż nie powstrzymuje on się bynajmniej od szerzenia tego co myśli i podkopywania zaufania do mnie i całej sprawy. Dzięki jednak Niepokalanej dotąd wszyscy się trzymają, a jak tylko zauważę wpływ, staram się go usunąć, ale czy zdołam całkowicie?... I tego się boję. On zaś, nie mogąc znaleźć takich, co by podzielali jego poglądy, czuje się odosobniony. Straszną przestrogę pozostawił już o. Metody mimo też wielkiej poczciwości, bo ci, co się zbliżyli do niego, opuścili też placówkę, dotąd jednak - cześć Niepokalanej - nie ma niebezpieczeństwa. - Mimo wszystko jednak może jest on mniej szkodliwy tutaj dla sprawy Niepokalanej, niż gdyby był w Polsce, ale dla tutejszej misji - zdaje mi się - że jest bardzo szkodliwy. Powtarzam, że jest on bardzo poczciwy, ale paść do stóp Niepokalanej i Jej się oddać nie chce i mówi, że M.I. pojąć nie może; stąd krytyki. - Niech Niepokalana sama wszystkim pokieruje. Obszerniej porozmawiamy ustnie, jeżeli Niepokalana mnie do Polski przyprowadzi.

Dziś przyszedł telegram w sprawie sanacji nowicjatu br. Mariana [7].

Jak sprawa "Amalam"? Czy czeka na kapitułę, czy też prawne kroki idą w dalszym ciągu? I jak daleko zaszły? - A może już erekcja przyszła z Rzymu [8]?

Jeżeli Niepokalana życzy sobie czego ode mnie jeszcze przed kapitułą, to poproszę o łaskawe poinformowanie a ja - przy pomocy Niepokalanej - bez względu na cierpienia czy upokorzenia stąd wynikłe, postaram się to wykonać.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Pisma o. Floriana w liście nie było.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 421.

[2] o. Peregryn Haczela

[3] Zob. Pisma OMK II, 407 przyp. 1.

[4] Udział zakonu franciszkańskiego, zwłaszcza naszej gałęzi, w ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP - zob. Pisma OMK II, 432 przyp. 2.

[5] Słowa św. Bernarda, opata i doktora Kościoła, wyjęte z homilii drugiej "super Missus est", cytowane w oficjum brewiarzowym na uroczystość Imienia Maryi 12 IX.

[6] "Pragnę też, by [bracia moi] byli zawsze Jej sługami wiernymi" ("Kwiatki św. Franciszka z Asyżu", w przekładzie i ze wstępem Leopolda Staffa, Warszawa 1959, 372).

[7] Sanacja nowicjatu br. Mariana - por. Pisma OMK II, 423 i 430.

[8] Zob. Pisma OMK II, 438 przyp. 2.

432

Do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Dwie karty jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 28 II 1933

Maria!

Carissimi iuvenes Confratres,

Plus quam decem et quinque ante annos, cum praesens Rev[erendi]ssimus P. Minister Generalis "Militiae Immaculatae" suam benedictionem scriptam dabat, voluit, ut illam inter iuventutem nostri Ordinis in Collegiis divulgarem.

...

Totus in Immaculata ac S[ancto] P[atre] Francisco vester

fr. Maximilianus M-a

[Przekład polski]

Nagasaki, 28 II 1933

Maryja!

Najdrożsi Młodzi Współbracia,

Więcej niż 15 lat temu, obecny Najprzewielebniejszy O. Generał [1], udzielając swego błogosławieństwa "Rycerstwu Niepokalanej" na piśmie, wyraził życzenie, aby rozpowszechniać je w kolegiach, wśród młodzieży naszego Zakonu.

Aż dotąd tego nie uskuteczniłem.

Dlatego pozwólcie, że zamienię kilka słów z Wami z dalekiej ziemi naszych misji japońskich, póki nie przeminął jeszcze jubileuszowy miesiąc luty, kiedy to obchodzi się 75. rocznicę objawienia się Matki Bożej w Lourdes.

Każde pokolenie do prac i dorobku poprzednich pokoleń powinno dołożyć swoje własne prace. Nie inaczej rzecz się ma i z zakonnikami - a zatem i z nami.

Cóż dołożymy?

Mówią: Im dalej od założyciela, tym bardziej słabnie duch zakonu, i często tak bywa. Lecz z tego nie wypływa, że tak powinno być. Duch bowiem, w przeciwieństwie do zewnętrznych praw, nie zna starzenia się, ale powinien rozwijać się bez ograniczeń. Nie wypływa również z pokory prośba np. do św. O. Franciszka, aby "cząstkę" swojej miłości, albo chociażby i równą miłość Boga nam wyprosił, ale wtedy św. Ojciec będzie doskonale się radował, gdy przez niego będziemy prosić Boga o miłość większą niż On miał, i o nieskończenie większą. On chce "rozwijać" ducha swego w synach swoich, a nie stawia swojej świętości jako granicy naszej doskonałości. Nasienie złożone w Zakonie przez Niego należy rozwijać "bez granic".

Nasz Zakon od początku swego istnienia przez 7 wieków nieustannie rozwijał złotą nić sprawy Niepokalanego Poczęcia. Walczono celem wyjaśnienia sprawy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny [2]. Ostatecznie walka została zakończona zwycięstwem. Prawda ta jest powszechnie znana i ogłoszona jako dogmat wiary [3]. A teraz?... Czy koniec z tą sprawą?... Czy do wybudowania domu wystarczy nakreślić jego plany bez realizacji?... Czyż raczej nie kreśli się planów jedynie jako przygotowania potrzebnego do realizacji samej budowy?... Teraz więc otwiera się druga karta naszej historii, mianowicie zasianie tej prawdy w sercach wszystkich, którzy są i będą aż do skończenia wieków, i opieka nad wzrostem i owocami świętości. Wprowadzić Niepokalaną do serc ludzkich, aby Ona wystawiła w nich tron Synowi swemu i doprowadziła je do Jego poznania, zapalając je miłością ku Najświętszemu Jego Sercu.

Zakon nasz nazywa się i jest Zakonem pokuty czyniącym i głoszącym pokutę. A oto w cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu widzimy Ją samą mówiącą w Lourdes: pokuty, pokuty, pokuty! A któż to chce naszemu zepsutemu światu głosie potrzebę pokuty? - Niepokalana. Pozwólmy tedy, aby Ona, Ona sama w nas i przez nasz Zakon głosiła pokutę dla odnowienia dusz.

Zbyt dużo czasu zajęłoby rozwalanie tych słodkich i radosnych myśli, lecz nie nogę się powstrzymać, aby jeszcze czegoś nie dodać.

Pozwólmy, aby Ona nam sama głosiła ową pokutę, otwórzmy serce nasze i pozwólmy Jej wejść, oddajmy Jej ochotnie serce, duszę, ciało i wszystko bez żadnych zastrzeżeń czy ograniczeń, poświęćmy się Jej zapełnię, abyśmy byli Jej sługami, dziećmi i Jej bezwarunkową własnością, abyśmy poniekąd byli Nią samą na tym świeci, żyjącą, mówiącą i działającą.

Niepokalana w Lourdes nie mówi: Jam jest Niepokalanie Poczęta, ale "Niepokalane Poczęcie". Przez to określa nie tylko sam fakt Niepokalanego Poczęcia, ale także jakim sposobem został Jej udzielony ten przywilej. Ona sama jest Niepokalanym Poczęciem, a więc Ona i w nas jest Matką Bożą... i czyni nas bogami i matkami Bożymi, rodzącymi Jezusa Chrystusa w duszach ludzkich... Co za wzniosłość?!...

Gdy się staniemy Nią, wtedy całe nasze życie zakonne i jego źródła będą Jej i Nią. Posłuszeństwo nadnaturalne - bo Jej wola; czystość - Jej dziewictwem, ubóstwo - Jej nadczłowieczeństwem. Jej jest nasza dusza. Ona więc rządzi naszym umysłem, aby w posłuszeństwie zakonnym upatrywać Jej wolę i dla Niej dokładać wszelkich starań dla szukania prawdy. Ona rządzi też naszą wolą, aby niczego poza Jej wolą nie miłowała, a w Niej wolę Jezusa Chrystusa, Najświętsze Jego Serce, poznając wolę Bożą. Jej jest nasze ciało, aby dla Niej chętnie wydawało się na prace i cierpienia. Jej jest nasze wszystko, a więc doskonałe ubóstwo i ożywanie rzeczy jedynie koniecznych i wystarczających do osiągnięcia celu.

Oto co możemy dodać.

Idąc tedy za intencją wyrażoną przez Najprzewielebniejszego 0.Generała przed 15 laty, proponuję:

I. Aby we wszystkich naszych kolegiach zostały zawiązane koła MI między tymi, którzy by chcieli dobrowolnie ofiarować się Niepokalanej bez żadnych ograniczeń, w myśl ducha MI (Rycerstwa Niepokalanej).

II. Aby koło to na swych zebraniach urabiało swoich członków do życia i pracy w duchu MI:

a; Studiując sprawę Niepokalanego Poczęcia pod względem historycznym, dogmatyczny, moralnym, prawnym, ascetyczny itd.

b) Studiując również posunięcia antyreligijne naszego wieku, ich źródła, metody, usposobienie itd., rozważając dobre i złe strony tych posunięć, gdyż nie ma innego, skuteczniejszego sposobu dla zgaszenia zła, jak wyszukiwać co dobrego zawiera to zło, wykorzystując je natychmiast dla naszej sprawy. Opuszczenia w tym względzie były przyczyną opłakanych skutków w Meksyku i Hiszpanii.

c) Już teraz ćwiczyć się według możności (modlitwy, umartwienia itd.) dla tej sprawy.

d) Przygotowywać sposoby działania na przyszłość.

Nie uważajmy jednak tego wszystkiego jedynie za oderwane teorie, nie dające się zastosować w praktyce. Już bowiem Niepokalana zechciała wzbudzić w Polsce dom zakonny ("Niepokalanów"), który to dom już przez pięć lat swej egzystencji udowadnia możliwość takiego życia i pracy.

Nie bójmy się, że rygor życia będzie tak ciężki, iż zabraknie powołań, gdyż liczba powołań doszła już do około 400 dusz żyjących w tym klasztorze.

Nie należy również bać się, iż doskonałe ubóstwo będzie stanowić przeszkodę w utrzymaniu kolegiów, gdyż w Niepokalanowie utrzymuje się więcej niż stu dwudziestu internistów poświęconych Niepokalanej.

Wreszcie niech nam nie przeszkadza w tym troska o misje, gdyż dom ten [Niepokalanów] założył i utrzymuje Niepokalanów japoński, który choć nie otrzymuje żadnego zasiłku z Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, jednak już przez 3 lata działa w całej Japonii - ponosząc wielkie koszty - przez miesięcznik "Rycerz Niepokalanej", i Niepokalana przez to czasopismo już wiele dusz doprowadziła do chrztu św.

Byłem w wielu krajach, wiele widziałem, z różnymi ludźmi rozmawiałem, ale wierzcie mi: nie ma bardziej odpowiedniego środka do zaradzenia złu naszego wieku, jak Zakon nasz Seraficki, jeśli niestrudzenie, ochoczo, z miłością i ustawicznie będzie rozwijał ducha św. O. Franciszka.

Niepokalana chce w nas i przez nas okazać pełność swego miłosierdzia - nie chciejmy stawiać Jej przeszkód, pozwólmy Jej działać.

Dlaczego nas wybrała?

To jest tajemnicą Jej miłości.

W Niepokalanej i w św. O. Franciszku cały Wasz

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] o. Domenico Tavani; tekst błogosławieństwa podany w Pismach OMK I, 22.

[2] Zob. Pisma OMK I, 21 przyp. 5.

[3] dnia 8 XII 1854 przez pap. Piusa IX

433

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Dwie karty. jednostr. zapis.

Nagasaki, 28 II 1933

[Przekład polski]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!

Ułożyłem liścik do naszej młodzieży. Proszę przejrzeć i uczynić, jak Ojciec uważa za stosowne. Jeżeli Ojciec wrzuci go w ogień będę tak samo zadowolony.

Po napisaniu wyżej wspomnianego listu, otrzymałem korespondencję z Polski, z której dowiedziałem się, że Ojciec byłby rad, gdybym napisał bezpośrednio o sprawach dotyczących naszej Misji.

Ostatnio, 29 XI 1932, wysłałem do Najprzewielebniejszego O. Socjusza Peregryna Haczeli list z fotografią nowego domu, który zbudowaliśmy, z figurą Niepokalanej na szczycie - a 31 I 1933 drugi list [1] z trzema fotografiami Misji, ale nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

W ogóle od czasu, gdy przybył tu o. Konstanty [2], który jest otwartym wrogiem "Rycerstwa Niepokalanej", i który przedstawił w liście do Najprzewielebniejszego O. Socjusza Peregryna swoje dowodzenia na temat rzekomego dążenia do odłączenia domu w Nagasaki i Niepokalanowa (Immaculatum) w Polsce od Zakonu, urwała się początkowo serdeczna korespondencja.

Jako łaskę Niepokalanej w tym roku jubileuszowym 75. rocznicy ukazania się Niepokalanej w Lourdes, a dokładniej jeszcze w miesiącu lutym. Otrzymałem wiadomości że Ojciec byłby zadowolony z otrzymania bezpośrednich wiadomości.

Najprzewielebniejszy Ojcze, Ojciec zna mnie dobrze i wie, że obawiam się tylko jednego, a mianowicie własnej woli, i że starałem się zawsze praktykować święte posłuszeństwo, widząc w nim wolę Niepokalanej, a w Jej woli i wolę Bożą. I mam nadzieję, że Niepokalana poprowadzi mnie tą drogą przez całe życie i wieczność.

O. Konstanty jest dobry, gorliwy, ale chce dojść do Boga bezpośrednio, a nie przez Najświętszą Pannę. Nie chce też uznać szczęśliwych więzów, łączących nasz Zakon seraficki z Niepokalaną. Nie kocha Jej tak, jak my i chciałby przypisać słodkie nasze zwycięstwo w ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Jezuitom, albo nie wiadomo komu, ale nie naszemu Zakonowi [3]. Nie może więc zrozumieć naszej specjalnej miłości do Niepokalanej i chciałby, by nasza miłość nie była większa od miłości innych zakonów, a w Niepokalanowach (Niepokalanów, Mugenzai no Sono) nie większa niż w innych klasztorach. To byłoby pogrzebaniem ideału MI.

Nie dziwię mu się zbytnio, gdyż przybył do nas z seminarium diecezjalnego i niedawno został wyświęcony na kapłana. Starałem się go przekonać, ale wszystko na próżno. Niosę więc ten krzyż, najcięższy jaki kiedykolwiek miałem. A ileż mam obaw, aby taki duch nie udzielił się dobrym braciom. W tych okolicznościach nawet O. Prowincjał [4], chociaż bardzo kocha Niepokalaną i z tego powodu też musi dużo wycierpieć, nie może nic temu zaradzić. Zresztą Niepokalana wie o wszystkim i o wszystkim myśli.

Niech mi Ojciec wybaczy, że zajmuję tyle czasu, ale pisząc bezpośrednio, chciałbym jeszcze bardziej otworzyć serce w związku z bliską Kapitułą.

Ojciec widział na ostatniej Kapitule [5], że nie było zupełnie entuzjazmu w stosunku do M.I. i Niepokalanowa i z jaką trudnością przeszło japońskie Mugenzai no Sono. O. Konstanty mówił mi, że w Prowincji istnieje dążność do zniszczenia ducha M.I. w Niepokalanowie. Napisałem więc do O. Prowincjała, pytając się, czego Niepokalana ode mnie żąda w tych okolicznościach, gdyż w posłuszeństwie chcę poznać Jej wolę. Odpowiedział mi, że mam być spokojny; gdyż nikt nie chce czynić źle dla sprawy Niepokalanej. Teraz jednak dochodzą z różnych stron głosy, że zapowiada się burza na tej Kapitule, a także O. Prowincjał pisał ostatnio to samo.

Najprzewielebniejszy Ojcze, Rycerstwo Niepokalanej zrodziło się i wyrosło z posłuszeństwa. Jak było w Rzymie, Ojciec wie; podobnie było zawsze. Myśli, które przychodziły mi do głowy, otwarcie przedkładałem Przełożonym, a potem "tak" lub "nie" starałem się przyjmować z równym zadowoleniem, uznając w tym świętą wolę Królowej nieba i ziemi. Tą drogą Niepokalana raczyła prowadzić swą sprawę aż do stanu dzisiejszego wśród krzyżów i przeciwności. A potem na swoje święta raczy nas obdarzać często słodyczami. Teraz mamy 75. rocznicę Jej objawienia w Lourdes. Niezwykła to rocznica, więc i słodycze będą wyjątkowe. Ale jakie? Nie wiem, ale przychodzi mi do głowy taka myśl:

Ze strony Prowincji burza, niebezpieczeństwo odparte; ze strony Kurii Generalnej pragnienie bezpośrednich kontaktów. Może w planach Niepokalanej wybiła godzina, aby nie tylko te czy owe dusze były poświęcone Jej sprawie, aby nie tylko jeden czy drugi klasztor był całkowicie poświęcony zdobywaniu całego świata dla Niej i przez Nią Najświętszemu Sercu Jezusowemu, ale również osobny Komisariat [6]. A więc byłby to Komisariat Misyjny, w skład którego wchodziłyby "Niepokalanów" w Polsce, "Mugenzai no Sono" w Japonii i "Amalam" w Indiach. Do ojców, którzy by chcieli poświęcić się tak całkowicie Niepokalanej, poza czterema, mieszkającymi obecnie w Niepokalanowie [7], zaliczyć nożna również obecnego O. Prowincjała i jeszcze prawie na pewno dwóch innych [8] i mnie. Razem 8 ojców. Również niektórzy klerycy pragnęliby tego samego (ale bardzo nieliczni). I tylu dobrych braci, którzy marzą o męczeństwie dla Niej.

A więc wojownicy nie wiem w czyjej sprawie nie mieliby nic więcej do niszczenia, nikt nie obawiałby się oddzielenia, gdyż wszyscy wiedzą, że komisarz jest "ad nutum removibilis" [9], a sprawa Niepokalanej miałaby nowy wzrost i możliwość intensywniejszej działalności dla zdobycia całego świata dla Niepokalanej.

Oto co mi przyszło do głowy. Powiedziałem tak, jak myślę, a teraz niech Ojciec osądzi, czy myśli te pochodzą od Niepokalanej, czy nie.

Równocześnie wysyłam Ojcu 2 fotografie: jedna przedstawia "Mugenzai no Sono" japońskie; na dole dom wybudowany przedtem, służy teraz dla maszyn drukarskich. Wyżej dom nowo zbudowany. Na jego szczycie figura Niepokalanej, która króluje nad całym zupełnie pogańskim przedmieściem Hongochi. Poganie przechodząc publiczną drogą patrzą na Nią, Ona także patrzy i pociąga. I tak niedawno pewna zrozpaczona poganka przechodziła tędy, by utopić się w pobliskim jeziorku, ale została pociągnięta dobrocią Niepokalanej i patrząc na figurę przyszła do nas i zadzwoniła. Teraz znajduje się już u pewnej rodziny chrześcijańskiej i uczy się katechizmu [10]. Druga fotografia przedstawia chłopców pogańskich w dniu Bożego Narodzenia. Stary Japończyk to konwertyta [11], który pokazał chłopcom obrazki z życia Pana Jezusa przy pomocy rzutnika. Obok br. Romuald, któremu powierzono opiekę nad pogańskimi chłopcami, gdy przychodzą do nas co niedziela, by się zabawić. Po zabawie idą do kaplicy na błogosławieństwo (nabożeństwo).

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe
z rodziną zakonną

Przypisy

[1] Listy nie zachowały się.
[2] O. Konstanty Onoszko przybył do Nagasaki 19 V 1932 - zob. Pisma OMK II, 376.
[3] Zob. Pisma OMK II, 432 przyp. 2.
[4] O. Kornel Czupryk
[5] na kapitule prowincjalnej we Lwowie 21-24 VII 1930 r.
[6] OMK poruszał już sprawę Komisariatu w liście do o. prowincjała K. Czupryka - zob. Pisma OMK II, 426.
[7] Zob. Pisma OMK II, 420 przyp. 3.
[8] tj. o. Jerzy Wierdak i o. Samuel Rosenbaiger
[9] usuwalny w każdej chwili
[10] OMK mówi o tym szerzej w Pismach II, 428.
[11] Brak bliższych szczegółów.

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 28 II 1933] [1]

Maryja!

Drogi Ojcze:

N. O. Tymoteusza kopię dostałem - niech mu Niepokalana zapłaci. W odpowiedzi wysłałem list, którego kopię [a] załączam [2]. Równocześnie posłałem list otwarty do młodzieży [3], który niezależnie od całej sprawy przedtem przygotowałem w myśl zasady, by w razie trudności przejść do ofensywy.

N. O. Prowincjałowi też kopię ślę [4].

Orate pro nobis

br. Maksymilian

[PS] Cześć Niepokalanej, niebo się wyjaśnia.

Przypisy

[1] Dane z kopii listu do o. D. Tavaniego z 28 II 1933. Na tej kopii OMK napisał kilka zdań do o. Floriana Koziury.

[2] Zob. Pisma OMK II, 433.

[3] Zob. Pisma OMK II, 432.

[4] Zob. Pisma OMK II, 435.

435

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 28 II 1933] [1]

Maryja

N[ajprzewielebniejszy] O[jcze] Prowincjale!

PS [2] - O. Florian przesłał kopię listu O. Tymoteusza, o którym N. O. Prowincjał na pewno będzie wiedział. W odpowiedzi posłałem ten list [3]. Niezależnie od tego przedtem przygotowałem kilka słów do młodzieży [4] i załączyłem N[ajprzewielebniejszemu] O. Generałowi w myśl zasady, by w razie trudności odpowiedzieć ofensywą.

Może lepiej te rzeczy spalić?...

Sprawa zaszła tak daleko, że i o o. Konstantym musiałem jaśniej pisać.

Cześć Niepokalanej, wypogadza się.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z kopii listu do o. D. Tavaniego z 28 II 1933.

[2] Dopisek do kopii listu do o. D. Tavaniego z 28 II 1933.

[3] tj. kopię listu.

[4] Zob. Pisma OMK II, 432.

436

Do o. Peregryna Haczeli

Oryg. brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 596-597.

Nagasaki, 28 II 1933 [1932]>[a]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Socjuszu Generalny!

Jeszcze luty 75. rocznicy objawienia Niepokalanej w Lourdes, chociaż już dzień ostatni i pod wieczór - trzeba więc list posłać.

Kiedyś opowiadał mi mój poczciwy o. Konstanty, jako nie on sam, ale i inni w prowincji myślą o zmianach w Niepokalanowie. Zaniepokojony napisałem do O. Prowincjała, ale odpowiedź, że nic sprawie Niepokalanej nie grozi, uspokoiła mnie zupełnie.

Teraz jednak z innych stron głośno już słychać, że "bardzo doniosłe sprawy Niepokalanowa rozstrzygają się teraz", że (pisze inny) "bardzo wielu pyta się, po co i na co to wszystko" [1], a ze samego Niepokalanowa piszą: "W Prowincji ogół ojców nie może się przekonać, że tutejsze życie to naprawdę franciszkańskie i ma wielką przyszłość przed, sobą..." "Zanosi się na wielką burzę pod adresem Niepokalanowa na kapitule prowincjalnej" [b].

Trudno mi teraz nie uwierzyć w te głosy, zwłaszcza gdy sobie przypomnę postawę ostatniej kapituły w sprawie Mugenzai no Sono japońskiego i postu na cześć Matki Bożej w sobotę.

Nie obawiam się tego, co uczynią inni, ale boję się, bym przez lenistwo lub kwietyzm egoistyczny nie opuścił czego, co bym mógł w takich okolicznościach, uczynić i czego sobie Niepokalana ode mnie życzy, inni bowiem nie uczynią nic, czego Ona sama nie dopuści.

Gdy chodzi o Jej sprawę, pragnę przy pomocy Niepokalanej na każdą trudność odpowiedzieć intensywniejszą i miłośniejszą ofensywą. Tutaj potęgujemy akcję zdobywania dla Niej dusz; na zewnątrz zaś zaczynam obficiej informować przełożonych i innych, głosić, co Ona czyni.

Co by jeszcze?

N. O. Socjusz, jako należący do M.I. [2], kocha też Niepokalaną w szczególniejszy sposób i pragnie Jej jak najwięcej przyjemności sprawić. A jako członek Kurii Generalnej może znać sposoby, o których ja mogę nie wiedzieć, by nie tylko przeszkodzić stłumieniu M.I., ale jeszcze jak najbardziej akcję sprawy Niepokalanej rozwinąć.

Bardzo bym prosił o łaskawe poinformowanie, a przy pomocy Niepokalanej postaram się to wykonać, bez względu na upokorzenia i cierpienia, jakie stąd wypłynąć by mogły.

Niepokalana rozwija swój japoński Niepokalanów silną ręką. Nieraz zdarzają się poganie, którzy piszą, że po raz pierwszy dowiedzieli się o katolicyzmie z "Rycerza" japońskiego.

Cześć za wszystko Niepokalanej.

W świętym Ojcu Franciszku niegodny

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. art. OMK pod tym tytułem, Pisma OMK VII, 1078

[2] Nie znamy daty zapisania się o. P. Haczeli do MI.

437

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 1 III 1933] [1]

Maryja!

Drogi Ojcze!

że są trudności znak [że] jeszcze więcej musi być Niepokalana znana i kochana. Dlatego te kilka słów wziętych z listu O. Urbana i co o tym myślę posłałem do Prowincjałatu, celem zamieszczenia (o ile to będzie Wolą Niepokalanej) w "Wiadomościach" [2].

Trudności niech będą tylko okazją do spotęgowania akcji.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z art. OMK pt. "Po co i na co to wszystko" (Pisma OMK VII,1078), do którego tutaj dopisek.

[2] Zob. "Wiad. z Prow." 3(1933) 42-43.

438

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki. / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 2 III 1933 [1932]>[a]

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Otrzymałem korektę "Rycerza" marcowego. Kwestuje on zdecydowanie w "dopisku" na Niepokalanów indyjski [1]. Czyżby już kroki prawne były szczęśliwie wykończone?... Jeżeli tak, to niedokładnie zrozumiałem list N. O. Prowincjała z 4 I br. i stąd nieodpowiednio odpisałem [2]. Jeżeli bowiem sprawa objęcia już jest aktualna, to na samym początku listu podkreślani obydwoma rękami, że w myśl czwartego ślubu jestem do dowolnej dyspozycji Niepokalanej, przez św. Posłuszeństwo, mimo jakichkolwiek klauzul Reguły, czy Konstytucji ograniczających swobodę Przełożonych w tej materii. Z radością gotów jestem na wszystko, przy pomocy Niepokalanej.

W tym świetle dopiero rozumiem wzmiankę w prośbie o zwłokę zamieszczoną w wyżej wspomnianym liście. I mnie się zdaje, że po kapitule da się może jaśniej sprawę ustalić, zwłaszcza w związku z zapowiadaną burzą i skutkami jej. Gdyby burza rzeczywiście wybuchła i zakończyła się utworzeniem osobnego Komisariatu misyjnego, zależnego bezpośrednio od Generałatu, wyobrażam sobie taką możliwość:

Komisarz, o. Kornel, sekretarz, I asystent i redaktor gen[eralny]: o. Samuel.

Niepokalanów: gwardian i II asystent: o. Florian, mag[ister] now[icjatu] i pref[ekt] internatu: o. Jerzy.

Prokurator: o. Remigiusz, o. Aleksander (dojeżdżający do Warszawy na studia).

Mugenzai [no] Sono: ja i o. Witalis.

Amalam: o. Justyn i o. Urban.

Mam różne racje dla umotywowania każdej pozycji, ale to może zbyteczne.

Czy tylko o. Witalis jest gotów do bezgranicznego poświęcenia się sprawie Niepokalanej? - *Słyszałem, że nie. Gdyby nie był jasny, to lepiej nie, bo potem znowu byłaby bieda* [b].

W przewidzeniu tego, w razie potrzeby, mógłby już teraz o. Justyn objąć Amalam, a zastąpić go do kapituły o. Urban.

Chociaż miłe by bardzo było zebranie się wszystkich członków Komisariatu, ustalenie wytycznych punktów, złożenie względnie odnowienie czwartego ślubu (kto by nie mógł się nań jeszcze zdobyć, nie dałby rady współpracować) i dopiero rozjazd. Ale, gdyby sprawa Niepokalanej wymagała wcześniejszego wyjazdu do Indii, to nie można by się i przed tym zawahać.

To wszystko piszę tylko w odpowiedzi na zapytanie N. O. Prowincjała: "Jak dalej załatwić sprawę Ernakulam", a nie jako bym chciał cośkolwiek decydować albo wpływać.

Co do przysyłania tutaj kleryków, to dopokąd tu jest o. Konstanty, boję się, by nie przyjęli czasem jego ducha, bo i w ostatnich czasach nie jest mniejszym wrogiem sprawy Niepokalanej, jak gdy tu przyjeżdżając uczył braci w pociągu, by pomijali w listach do O. Prowincjała słowa "Maryja", bo tego nie ma w Konstytucjach. Oczywiście, że gdyby teraz był on w Polsce, to może jeszcze więcej by sprawie Niepokalanej bruździł, jak z takiej odległości. - *Spróbuję jeszcze jutro przy sobocie pomówić z nim o sprawie Niepokalanej* [c].

Poproszę też o pozwolenie na zbudowanie domu dla biedoty (o ile oczywiście fundusze pozwolą). Prawdopodobnie i rząd japoński by coś dopomógł, jak to uczynił OO. Salezjanom w Mijadzaki.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Niepokalana ma swoje plany już gotowe, tylko my o nich jeszcze nie wiemy. Wystarczy nam wiedzieć dopiero wtedy, gdy Jej się będzie podobało dać nam rozkaz do wykonania. - Cześć za

wszystko Niepokalanej.

Przypisy

[1] Zob. RN 12 (1933) 86.

[2] Zob. Pisma OMK II, 426. - Sprawa miała następujący przebieg: o. prowincjał K. Czupryk 13 X 1932 prosił o zgodę na erekcję domu zakonnego abp. Verapolis, rezydującego w Ernakulam, A. Perez Cecilia; arcybiskup, po wysłuchania zdania radców diecezjalnych, 8 XII 1932 przychylił się do prośby, ofiarując na użytkowanie działkę budowlaną wraz z kościołem i małym domem, mogącym służyć za tymczasowe mieszkanie (zob. fotokop. odpowiedzi abp. AN). Do pełnego załatwienia kroków prawnych potrzebne było jeszcze "beneplacitum apostolicum" i dekret erekcji klasztoru przez o. generała, co miało być załatwione po kapitule prowincjalnej w 1933 r.

439

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Dwie karty jednostr. zapis. Odpis z oryginału sporządził w 1960 br. Arnold Wędrowski.

[Nagasaki, 3 III 1933] [1]

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Wczoraj po badaniu u o. Konstantego, przyszedł do mnie br. Celestyn, obawiając się, że może wyniknąć z tego badania przeszkoda do ślubów. Powiedziałem mu, by się nie trapił, ale sam napisał list do N. O. Prowincjała, a ja jeszcze dopiszę. Tak też i uczynił.

Poczciwa to dusza z kościami, jak zresztą widać z listu, ale praca w administracji (kierowanie obcojęzyczną administracją) przemęczyła go; dlatego nie był w stanie pracować tam i dałem mu "wakacje", tj. pracę w drukarni, by umysł odpoczął, co też zaraz odbiło się dodatnio na zdrowiu. Zresztą dla Niepokalanej pracując osłabił siły, więc uspokajam go, by nie troszczył się, że i tak śluby dostanie.

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 3 III 1933, do którego to listu tutaj dopisek OMK.

440

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis z oryginału sporządził w 1960 br. Arnold Wędrowski.

[Nagasaki, 3 III 1933] [1]

Maryja

Rozmawiamy właśnie z o. Konstantym o sprawie Niepokalanej. - Niechaj Ona sama wszystkim i wszystkimi swobodnie kieruje.

Dołączam fotografię podczas mowy biskupa Hayasaki na miejscu męczeństwa Franciszkanów (Bernardynów) [2]. Nasze twarze pomiędzy słupem a biskupem.

Benedicite

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 3 III 1933, do którego to listu tutaj dopisek OMK.

[2] Zob. Pisma OMK II, 219 przyp. 4. Zdjęcie zostało zamieszczone w RN 12(1933) 147.

441

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 4 III 1933

Maryja

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Skrupuły mnie opadły, gdym zaglądnął do przepisów Konstytucji po dokonaniu czynności prawnych w związku ze ślubami braci: Celestyna, Romualda i Grzegorza, gdyż trudno tam rozróżnić co "ad validitatem" a co "ad liceitatem" [1]. Ja zaś ustnie wyraziłem opinię o tych trzech przed głosowaniem. Dlatego jeszcze raz "ad maioren securitatem" [2] to samo napisawszy, przeczytałem i głosowaliśmy z tym samym wynikiem co posłany uprzednio. Ten papier też - by czasem czegoś nie brakło - do ważności, załączam.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

PS - Odtąd, patrząc do przepisów, będę je pełnił w tych wypadkach.

Przypisy

[1] co "do ważności", a co "do godziwości"

[2] "dla większej pewności"

442

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na papierze ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi Hongochi-machi Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 6 III 1933

Maryja!

Droga Mamo!

Na [a] dzień Imienin ślę. z pogańskiej jeszcze ale drogiej sercu ziemi, serdeczne życzenia jednego tylko, tj. jak najdoskonalszego spełnienia zawsze i we wszystkim Woli Bożej za pośrednictwem Niepokalanej i to tak w życiu jak w śmierci i w wieczności. Ponadto nie ma nic wyższego ani doskonalszego.

Nie opowiadam, co się tu dzieje, bo "Rycerz" sporo z tego mówi, a i może, jeżeli Niepokalana zechce, niedługo ustnie poopowiadam.

Z prośbą o modlitwę, bym Niepokalanej nie bruździł

kochający syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

443

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Druk.: RN 12(1933) 148.

[Mugenzai no Sono, 7 III 1933] [1]

PS [2] - Maryja! - Nie dopisuję. Czasu brak. Może ustnie opowiem, jeżeli Niepokalana zechce. Tu Niepokalana silną a dobrotliwą ręką prowadzi poprzez ciernie i bezdroża, i przepaście, i cyklony. Diabeł zaś stara się wszelkimi sposobami szkodzić. Do Niej się jednak coraz bardziej staramy przytulić i tak idziemy, czy raczej lecimy szybko naprzód. - Cześć Jej za wszystko.

br. Maksymilian

Przypisy
[1] Dane z listu br. Seweryna Dagisa z 7 III 1933.
[2] Dopisek do listu br. Seweryna Dagisa z 7 III 1933.

444

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 8 III 1933

[Przekład polski]

Maria

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

Przesyłam Ojcu nieco zdjęć fotograficznych z "Ogrodu Niepokalanej" (Mugenzai no Sono) z objaśnieniami na odwrocie [1].

W ubiegłą niedzielę (5 III) złożył śluby sympliczne nasz "pierwszy Japończyk" br. Marian [2]. Dzięki niech będą Niepokalanej.

Z powołaniami jest tu bardzo trudno, ponieważ materializm panuje w wysokim stopniu, lecz znajdują się również dusze bardzo dobre.

Gdybyśmy mieli środki, moglibyśmy bardziej rozsiewać "Rycerza", lecz nie wystarcza nam rąk, dlatego teraz jeszcze 4 braci przygotowuje się do odjazdu z Polski, aby nas wesprzeć. Jeśliby przybyło nawet dziesięciu, byłoby mało, lecz podróż jest kosztowna: więc cierpliwości! Również z "Niepokalanowa" polskiego przybyła wczoraj falcówka, która będzie wielką pomocą. Polski "Niepokalanów" przesyła nam co miesiąc 300-360 dolarów amerykańskich z ofiar czytelników "Rycerza" polskiego, tj. członków MI; następnie od czytelników japońskich wpływa 50-100 jenów. Za te pieniądze zebrane przez samą Niepokalaną (gdyż są to ofiary składane przez kochające Ją serca i dla Niej) robimy wszystko. - Dzięki niech będą Niepokalanej.

Teraz chcemy zbudować kaplicę, aby móc dokonywać erekcji M.I. i rozpocząć bardziej intensywne zdobywanie dusz dla Niej, lecz nie wiem, czy to wnet będzie możliwe, ponieważ ostatniego czeku na 370 dolarów, nadesłanych nam przez "Niepokalanów" polski, nie chcą nam już wymienić z powodu spadku waluty amerykańskiej, ale zresztą Niepokalana sama o nas pomyśli.

Chociaż czasy wszędzie są bardzo trudne, Niepokalana o nas myśli ze szczególną miłością i troskliwością i silnie rozwija swoją sprawę, jakkolwiek zawsze wśród cierni i zmartwień.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe OMC

Przypisy
[1] W Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie zachowały się cztery zdjęcia (numerowane kolejno: 1, 4, 5, 6 - zdjęć 2 i 3 brak), które być może należą do grupy wspomnianych w liście załączników. Fotokopie znajdują się w AN.
Oto własnoręczne objaśnienia O. Maksymiliana Kolbego załączonych fotografii:

[Przekład polski]

Fot. 1: Japońskie świątynie pogańskie
Fot 4:
(zdjęcie nie udało się dobrze).
Mała uroczystość w dniu chrztu trzech dusz, które Niepokalana zechciała pociągnąć do siebie. W środku ksiądz tubylczy, nasz proboszcz. Na prawo od niego dwaj nowo ochrzczeni - pierwszy nazwiskiem Takebe (Józef) a drugi Hosoya (Franciszek). Na lewo ochrzczony student nazwiskiem Tenizaki (Jan) i jego ojciec, który się jeszcze przygotowuje do chrztu. Potem ten z brodą, to chrześcijanin nawrócony przed 25 laty, który dla wszystkich był ojcem chrzestnym. Wszyscy u stóp Niepokalanej. - Dzięki [na fotokopii brak dalszego ciągu zdania].
Fot. 5:
Br. Zeno Żebrowski rozdaje "Kishi", tj. "Rycerza Niepokalanej" w stolicy Japonii, Tokio.
Chociaż Tokio jest oddalone od Nagasaki około 1200 kilometrów, mamy tam około 4.000 czytelników "Rycerza". W ogromnej większości poganie. Niech żyje Niepokalana!
Fot. 6:
W święto franciszkańskich męczenników japońskich (5 lutego) na górze męczeństwa zgromadzili się katolicy z różnych części Japonii. Biskup Nagasaki wygłosił przemówienie. Nasi bracia są widoczni między biskupem a pomnikiem. Niektórzy stoją z drugiej strony biskupa, lecz niezbyt dobrze widoczni. Z Mugenzai no Sono widać dobrze tę górę zwaną "Tateyama".
[2] Zob. Pisma OMK II, 366.

445

Do kleryków franciszkańskich we Lwowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 17 III 1933] [1]

[PS] [2] O. Magistrowi [3] serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę.

Drodzy Bracia! - Jak króciutkie to życie - prawdaż? Jak czas szybko umyka!... Sprzedajmy je a raczej dajmy, ofiarujmy drogo, jak najdrożej. Im więcej cierpień, tym lepiej, bo po śmierci już cierpieć nie można - czas krótki na dowody miłości. A żyjemy tylko raz! [4]

Ilu z Was pragnie oddać się Niepokalanej bezgranicznie?... Co dzień, ciągle praktycznie oddajemy się Jej, pełniąc Jej wolę wskazaną przez św. Posłuszeństwo i zgadzając się we wszystkim z Jej Wolą. To znaczy być narzędziem w myśl M.I. Im więcej nas to kosztuje, tym lepiej, bo dowód silniejszej miłości.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. kleryka Aleksego Tabaki.

[2] Dopisek do listu br. kleryka Aleksego Tabaki.

[3] o. Witalisowi Jaśkiewiczowi

[4] Słowa: tylko raz - pisane nadto większymi literami.

445a

Do braci kleryków franciszkańskich w Krakowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 18 III 1933] [1]

PS [2] -. Moi Drodzy! - Życie umyka szybko. - Ani sekunda nie powraca. Spieszny się więc, by dać jak najwięcej dowodów miłości. - Diabeł pozwoli nam na wszystkie świętości, byleśmy tylko odsunęli się od Niepokalanej, Pośredniczki wszelkich łask. Byleby chłodła miłość ku Niej. - Kiedyż każde serce na kuli ziemskiej będzie Jej?

br. Maksymilian M-a

[Dopisek] O. Magistrowi [3] serdeczne pozdrowienia
z prośbą o modlitwę,

Drodzy Bracia Klerycy, nadziejo przyszłości! Od Was zależy, jakie będą dni przyszłe. I Wy przed Bogiem będziecie za nie odpowiadać. Ale kochając Niepokalaną i co dzień pogłębiając tę miłość łatwo podołacie zadaniom.

Wasz br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z listu br. Aleksego Tabaki do kleryków w Krakowie.

[2] Dopisek do listu br. Aleksego Tabaki do kleryków w Krakowie.

[3] o. Samuel Rosenbeiger

446

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 22 III 1933

[Przekład polski]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

W dniu 5 marca nasz pierwszy nowicjusz japoński br. Marian Salo Shigeo [1] złożył śluby sympliczne. Dzięki niech będą Niepokalanej. Jest to być może pierwszy wypadek w historii naszego Zakonu, że śluby zostały wypowiedziane w języku japońskim: "Kyodai taru ware Mariano wa waga shudoin no inken ni shitagatte, jujun, seihin, teiketsu ni seikatsushi. Honorio kyoko sama kara ninka saretaru sho kyodaikai no kaisoku wo san nenkan mamoru koto wo, Zenno Tenshu susei Dotei naru Hakushia Maria, Seishi Francisco, sho Seijin oyobi Anata ni mukaite seiganshi katsu yakusokushi tatematsuru" [2] - A jako obietnica ze strony Boga są słowa: "Moshi manji ga koe wo mamoreba, warera mo mata Zenno naru Tenshu no kara eien no seimei wo nanji ni yakusoku suru" [3] - Niech żyje Niepokalana!

Z tej okazji zrobiliśmy zdjęcie fotograficzne (załączam je). W środku stary kapłan tubylczy nazwiskiem Matsukawa, nasz przyjaciel [4]. Za nim br. Marian.

Przybył również drugi aspirant nazwiskiem Amaki, młodzieniec, który się nawrócił u nas przed dwoma laty i prawie zawsze przychodził pomagać nam w pracy [5].

Załączam również 2 zdjęcia placu wydartego górze [6] na budowę kaplicy, czytelni i sali konferencyjnej dla pogan.

Dołączam także zdjęcie braci montujących falcówkę przysłaną nam przez "Niepokalanów" polski.

W tych dniach dwaj klerycy zdali dobrze egzaminy i w ten sposób ukończyli I. rok teologii [7]. W Japonii rok szkolny kończy się i zaczyna w miesiącu marcu.

Pewien młodzieniec, poganin, nazwiskiem Yoshino [8], otrzymawszy raz w tramwaju "Rycerza", przyszedł do nas, zaczął pracować bezinteresownie i znalazł pokój. Pomimo sprzeciwów ze strony rodziny zaczął u nas uczyć się prawd wiary i teraz wkrótce otrzyma chrzest. Dzięki niech będą Niepokalanej, że tak silnie przyciąga serca.

Następnie korespondencja przynosi nam dość często fakty bardzo pocieszające. Chociaż jeszcze nie tak bardzo często; chciałoby się, aby tak było o wiele częściej.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 366.

[2] Ja, brat N.N. ślubuję i przyrzekam Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Maryi Pannie, świętemu Ojcu Franciszkowi, wszystkim świętym i tobie, Ojcze, przez trzy lata zachowywać Regułę Braci Mniejszych, zatwierdzoną przez papieża Honoriusza, według Konstytucji naszego Zakonu, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości.

[3] A ja, jeśli to zachowasz, obiecuję ci ze strony Boga Wszechmogącego żywot wieczny.

[4] Zob. Pisma OMK II, 290.

[5] Zob. Pisma OMK II, 309 przyp. 4 i 248 przyp. 6.

[6] Mugenzai no Sono jest położone na stoku góry Hikosan w Nagasaki.

[7] bracia klerycy Mieczysław Mirochna i Aleksy Tabaka

[8] Yoshino Shigeo - wspomniany też w liście bez podpisu z Mugenzai no Sono do Niepokalanowa, datowanym 7 III 1933.

446a

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 1 IV 1933

Telegram 24

Maryja! Czwartego śluby trzech [1]. delegację prowincjalską odebrania.

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Soch[aczewa]

Przypisy

[1] Śluby wieczyste w dniu 4 IV 1933 złożyli bracia: Celestyn Moszyński, Romuald Mroziński i Grzegorz Siry. - Zob. Pisma OMK II, 425 przyp. 2. i nr 441.

447

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Szanghaj, 9 IV 1933

Maryja!

Drogie moje Dzieci

Zapomniałem o papierze listowym, więc smaruję na kratkowanym.

Niepokalana czule, naprawdę bardzo czule się mną opiekuje. Daje taki pokarm, jaki potrzebny duszy, i kiedy, i ile go potrzeba, a czasem i słodko do piersi przytuli.

Spoglądając na Waszą gromadkę niknącą mi z oczu, przypomniałem sobie, co Niepokalana raczyła uczynić przez te 3 lata [a] pobytu w Japonii. Gdym przedtem ruszał z tegoż portu, dwie tylko dusze Jej miłością żyjące stały na tymże miejscu [1], a teraz już 12 apostołów [2], oprócz uczniów różnych stopni, których Niepokalana przyciągnąć raczyła: poganie jeszcze, katolicy, aspiranci [b] i to z nawróconych [3], a nawet już profes - pierwsze moje dziecko z ziemi pogańskiej [4].

Czyż nie razi jednak słowo "dziecko", "dzieci" zamiast "Brat", "Bracia"?

Moi Drodzy, już św. Paweł w liście do Koryntian (czy innym, nie pamiętam) tak mniej więcej mówi: "Chociażbyście 10.000 mieli nauczycieli w Chrystusie, ale niewielu ojców, gdyż w Ewangelii ja was zrodziłem" [por. 1 Kor. 4,15]. I ja więc z radością stosuję to do siebie, ciesząc się, że Niepokalana raczyła, mimo mych nędz, słabości i głupoty i niegodności, wlać swe życie w Was przeze mnie, uczynić mnie Waszą matką. Tak to życie Boże, Trójcy Przen[ajświętszej] spływa z Serca Przen[ajświętszego] Jezusa przez Serce Niepokalane Maryi do biednych serc naszych, ale też często przez inne jeszcze serca stworzone. Że tym życiem jest miłość, to wszyscy dobrze rozumiemy. Stąd Pan Jezus głosił: "Przyszedłem ogień puścić na ziemię, i czegóż chcę, jeno aby był zapalon" [Łk 12,49]. Ale gdzie mnie myśli niosą? Coraz nowe widnokręgi pociągają. Zbaczam z tematu. Niech więc powrócę.- Sami domówcie sobie, zagłębiajcie się i radujcie z upajających harmonii miłości. Cóż to będzie w niebie?

Wracam więc. Najdroższe moje, Najukochańsze Dzieci, domyślacie się zapewne, jaką miłość okazywała mi Niepokalana nasza Matuchna w dzień Jej Siedmiu Boleści i piątkowy? [5] Doprawdy cierpiałem sporo. Bałwany rzucały okrętem, zrobiło mi się słabo, długo leżałem, myślałem, że trochę poddaję się, chciałem powstać, poruszać się, ale przyszedł zimny pot, wymioty choroby morskiej. Kto je przechodził, wie, że to jest darcie wnętrzności, gdy nie ma co wymiotować. Ból głowy nie ustawał. Noc przemęczyłem. A i rano jeszcze nie zdecydowałem się na Mszę św. Jedyną pociechą było wzywanie częste, bardzo częste w myśli Najśw[iętszego] Imienia Maryi. Chociaż w gorączkowym majaczeniu może i o tym nieraz zapominałem. - Zrobiło się potem nieco lepiej,

otwieram walizkę, by zobaczyć, co tam zapakowano. Odsłaniam... a tu główka figurki Niepokalanej. Jakżeż nie pozwolić sobie na miłosne pocałunki. Może za dużo Wam mówię, ale czyż wolno ukrywać przed ukochanymi Dziećmi to, czym i one żyć mają i jedynie żyć mogą, by nie poginęły? - Czyżeśmy nie jedno serce w Niej?...

Co potem - spytacie? Listu mego do prokury w sprawie przyjazdu tu nie otrzymano, więc nikt po mnie nie wyszedł, i tu znowu źródło pewnych krzyżyczków, choć tylko drobnych. - Za wszystko cześć bezgraniczna Niepokalanej!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] W 1930 r. w Nagasaki żegnali OMK jadącego na kapitułę prowincjalną do kraju: br. Hilary Łysakowski i br. Zeno Żebrowski.

[2] W Mugenzai no Sono w 1933 byli Polacy: O. Konstanty Onoszko, br. kleryk Mieczysław Mirochna, br. kleryk Aleksy Tabaka, br. Zeno Żebrowski, br. Seweryn Dagis, br. Celestyn Moszyński, br. Romuald Mroziński, br. Grzegorz Siry, br. Sergiusz Pęsiek, br. Kasjan Tetich, br. Henryk Borodziej, br. Bartłomiej Kałucki.

[3] Było dwóch aspirantów: Franciszek Hosoya Kasuo (Pisma OMK II, 425) i Amaki (Pisma OMK II, 446).

[4] Zob. Pisma OMK II, 444 (Marian Sato Shigeo).

[5] Uroczystość Siedmiu Boleści NMP obchodzono w piątek przed Niedzielą Palmową do 1960 r.

447a

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Trzy karty jednostr. zapis. Odpis sporządził w 1933 br. Seweryn Dagis.

Szanghaj, 9 IV 1933

Maryja!

Drogie moje Dzieci

Dziś rano siadłem i na kratkowanym papierze z zeszytu popisałem Wam, co serce piórem mówiło. Ale przewróciwszy tę kartkę na drugą stronę, ujrzałem popisany rozkład pierwszej podróży do Japonii i na kapitułę przed trzema laty. Więc przepisuję, com popisał:

Niepokalana czule, naprawdę bardzo czule się mną opiekuje [...] [1].

Co było w onej kartce przepisałem, a teraz trzeba się wybrać do legacji polskiej, bo wyjeżdżający 11 [IV] okrętem p. radca Krzesiński prosił: "Niech braciszek przyjdzie jutro o dwunastej, bo ja teraz wyjeżdżała". Złapałem go już przed budynkiem i oczekującym autem. Ciągnął też, by pojechać z nim japońskim statkiem, a on jeszcze większą zniżkę wyrobi w drugiej (kl[asie]) niż Włosi daliby w trzeciej. Dziś mamy o tym. pomówić. - Maryja.

* * *

Maryja! Powróciłem, ale nic nadzwyczajnego. Nawet nie zastałem p. ministra. Pewnie Niepokalana zechce, bym pojechał włoskim, choć słychać, że przepełniony pielgrzymką chińską do Rzymu [2]. Jutro zobaczę.

Miałbym wiele do pisania i z wypadków, i o wypadkach, ale czasu brak.

Niech jednak wspomnę o tym, co mnie ucieszyło przy wyjeździe. Br. Piotr [3] złożył ofiarę. - Dzieci drogie, pamiętajmy, że miłość żyje, karmi się ofiarami. Dziękujmy Niepokalanej za wewnętrzny pokój, za uniesienia miłości, ale nie zapominajmy, że to wszystko choć dobre, piękne, nie jest jednak istotą miłości i bez tego wszystkiego może być miłość i to miłość doskonała. Szczyt jej to stan, w którym Pan Jezus mówi na krzyżu: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" [Mt 27,46; Ps 21,2; Mdr 15,34]. - Bez ofiary nie ma miłości. Ofiary ze zmysłów, zwłaszcza oczu, szczególnie gdy się wychodzi z klasztoru pomiędzy świeckich, ze smaku, ze słuchu itd. Przede wszystkim zaś ofiary z rozumu i woli w św. Posłuszeństwie. - Jak miłość Jej, dobroci Bożej w Niej, miłości Serca Bożego uosobionej w Niej, jak ta miłość nas obejmie i przeniknie, to ofiary staną się potrzebą duszy. Dusza pragnąć będzie ciągle składać coraz to nowe, coraz to głębsze dowody

miłości, a tymi dowodami to właśnie nic innego jak ofiary [4]. Życzę więc wszystkim i sobie jak najwięcej ofiar [5].

Ależ trzeba ukończyć, by wreszcie wysłać.

Wasz
br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Ciąg dalszy - jak w liście poprzednim (nr 447), aż do podpisu.

[2] Pielgrzymka chińska do Rzymu w 1933 urządzona była z racji Roku Jubileuszowego 1900-letniej rocznicy śmierci Jezusa Chrystusa i sakry biskupiej pięciu przedstawicieli rasy żółtej, w tym dwóch z Chin - por. "Misje Katolickie" 52(1933) 236.

[3] Tym imieniem OMK darzył niekiedy br. Sergiusza Pęśka, jak zeznaje sam zainteresowany oraz inni, np. br. Henryk Borodziej.

[4] Wyraz podkreślony 3 razy.

[5] Wyraz podkreślony 3 razy.

448

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Komisariatu OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Szanghaj, 9 IV 1933, wieczór

Maryja

Najdroższe Dzieci

Jeszcze Wam słówko.

Pisząc listy po japońsku poddałem się pysznej myśli, że jakoś potrafię klecić w tym języku. I zaraz poczułem, że węzeł gorącej miłości ku Niepokalanej ochłódł. Siedzę przed Jej figurką i zdaje mi się, jakoby Ona robiła wyrzuty, gniewała się.

Dzieci Najukochańsze, nie wierzcie nigdy takiemu uczuciu. Jak się poczujecie winnymi, chociażby to był grzech zupełnie świadomy i ciężki, i często, bardzo często się powtarzający, nie dajcie się nigdy oszukać diabłu zniechęcenia. Ale, jak tylko się poczujecie winnymi, oddajcie całą winę Waszą bez rozbierania i badania jej, jednym słowem "Maryja", Niepokalanej na własność, jak to ja przed chwilą uczyniłem, i starajcie się najbliższą czynnością sprawić Jej przyjemność, jak to ja w tej chwili czynię dopisując tych kilka słów do Was, najdroższe Dzieci.

Moi najdrożsi. Niech każdy upadek, chociażby najcięższy i powtarzający się, posłuży nam zawsze tylko za szczebel do wyższej doskonałości. Na to bowiem tylko Niepokalana dopuszcza upadek, by wyleczyć nas z miłości własnej, pychy, przywieść do pokory i tak uczynić uleglejszymi łaskom Bożym. - Diabeł zaś wstrzykuje wtedy nieufność i upadek ducha, co jest znowu oznaką pychy. - Gdybyśmy znali dobrze naszą nędzę, to byśmy się bynajmniej nie dziwili upadkom [a], ale raczej dziwilibyśmy [się] i dziękowali po upadku, żeśmy głębiej i częściej jeszcze nie upadli. Nie ma bowiem tak strasznego grzechu, który by nam nie zagrażał, gdyby nas łaska Boża, czyli miłosierna ręka Niepokalanej, nie podtrzymała.

Nie chciejmy też zawsze odczuwać słodyczy [b] nabożeństwa do Niepokalanej, bo byłoby to łakomstwem duchowym [c]. Pozwólmy Jej kierować nami, jak się Jej, a nie nam podoba. Nie zawsze czas na słodkie pieszczoty, chociaż tak święte. Nam potrzebne też próby, oschłości, opuszczenia itd. Pozwólmy Jej więc do woli stosować środki do naszego uświęcenia. Jedno tylko musi być i pogłębiać się zawsze, tj. pozwolić się Jej prowadzić; zdawanie się coraz doskonalsze na Jej Wolę, posłuszeństwo Jej Woli w św. Posłuszeństwie.

Jest tu już inny prokurator (przełożony). Poprzedni też był poczciwy. Mówi, że dobrześmy zrobili szerząc cześć Niepokalanej, że "to jest też misja", że Niepokalana to chwała naszego Zakonu (nie rozróżnia tu pomiędzy gałęziami, boć jest bernardynem).

Kończę, bo po dziesiątej wieczór a jutro już czasu może nie stanie.

Wasz, Drogie Dzieci,
br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek na górze listu] Dla Braci do przeczytania i przetłumaczenia (wolnego) Japończykom.

450

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwom Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie ze znakiem firmy okrętowej i nadr.: Lloyd Triestino. - Fotokop. AN.

Szanghaj, okręt, 11 IV 1933

Maryja!

Drogie Dzieci!

Ruszam więc za kwadrans okrętem "Conte Rosso" [1], więc się śpieszę tęgo.

Wasz
br. Maksymilian Kolbe

PS - Prokura rozejrzy się, czy będzie można nowych czterech [2] przesadzić na "Rapid Express".

[Dopisek] Kto zna me pismo, niech przeczyta wszystkim, a Japończykom przetłumaczy br. Mieczysław [3].

Przypisy

[1] Statek włoski, dowożący posiłki do Afryki Północnej, zatopiony w czasie II wojny światowej 24 V 1941 przez angielski okręt podwodny "Upholder" - zob. "Okręty podwodne w służbie Wielkiej Brytanii", b.m.r.

[2] tj. nowych czterech misjonarzy, którzy wyjechali z Niepokalanowa 20 III 1933 drogą morską przez Marsylię. Byli to: br. Jordan Malinowski, br. Norbert Kurek, br. Iwo Czado, br. Maciej Janiec.

[3] Odnosi się do listów nr 450 i 453, wysłanych razem do Mugenzai no Sono.

451

Do Kazimierza Grochowskiego w Harbinie

Oryg.: rkps Archiwum Komisariatu OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Na okręcie do Europy, 11 IV 1933

Maryja

Wielmożny Panie

Na propozycję wstąpienia do "Polskiego Koła Wschodnioznawczego" [a] w Harbinie [1], nadesłaną mi łaskawie do Nagasaki niniejszym pragnę odpowiedzieć.

Co prawda z dużym to opóźnieniem, ale okoliczności obecne są tak nienormalne, że nieraz i lepiej poczekać na okoliczności przychylniejsze.

Myślałem, że jadąc do Polski (na niedługi zresztą czas) wstąpię do Harbinu, ale z powodu niedostatecznego bezpieczeństwa na linii kolejowej obrałem drogę morską. Piszę więc ze statku włoskiego "Conte Rosso" jeszcze przy ujściu rzeki Jangcy-ciangu.

Chętnie daję swe imię do umieszczenia na liście członków, chociaż nie wiem, czy będę mógł dostatecznie współdziałać w osiągnięciu celu Stowarzyszenia z powodu bardzo licznych zajęć na misjach.

O naszej działalności w Japonii zamieszcza sporo polski "Rycerz Niepokalanej", chociaż co prawda jego szczupłe ramy nie są w stanie zamieścić obszernego materiału, który listownie stąd idzie do redakcji.

Po powrocie do Japonii (prawdopodobnie w sierpniu) może coś prześlę.

Z głęb[okim] szacunkiem

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Polskie Koło Wschodnioznawcze zostało założone przez inż. Kazimierza Grochowskiego w Harbinie

52

Do o. Antonio Vivody

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 641-644.

Pomiędzy Szanghajem a Hongkongiem na statku "Conte Rosso", 12 IV 1933

[Przekład polski]

Maryja!
Niech żyje Niepokalana!
Najdroższy Ojcze

Oto znajduję się na statku, który wiezie mnie do Włoch, a z Włoch mam jechać dalej do Polski na kapitułę prowincjalną. A potem... potem będzie to, co Niepokalana sama zechce. Piszę więc do Ojca na statku.

Dzięki niech będą Niepokalanej za to, że Jej "Rycerz" w języku włoskim tak się rozszerza [1]. Kiedyż Ona zechce, by znalazła się również jakaś maszyna drukarska Jej poświęcona, albo kiedy powstanie [włoski] "Niepokolanów" - tzn. specjalny klasztor Jej poświęcony? To jest Jej sprawa. Może uczynić, kiedy i jak zechce [2].

Bardzo dziękuję za zeszyt z pierwszego rocznika. Widać, że Niepokalana ma wielkie plany odnośnie do swego "Cavaliere".

Ojciec pisze: "Rzeczywiście nie ma znaczenia, czy całkowite poświęcenie zawiera w sobie faktycznie ducha Rycerstwa Niepokalanej czy nie". Poświęcenie się Niepokalanej może być mniej lub więcej doskonałe, ale ponieważ należy [to] do istoty MI, by poświęcenie się (jak mówi pierwsza część aktu poświęcenia) osobiste było, nieograniczone, a więc każde poświęcenie o tyle jest w duchu MI, o ile zbliża ale do poświęcenia bezgranicznego i o ile jest szersze i głębsze. Nie może więc istnieć poświęcenie, które by nie było w duchu MI.

Jeżeli chodzi o doskonałe nabożeństwo do Maryi Grigniona de Montfort, to bez wątpienia jest ono całkowicie w duchu M.I. i jest właśnie "secundum intentionem" [3] błogosławionego Grigniona takie samo, ale gdyby ktoś chciał szukać różnic (będą według myśli Błogosławionego - nieistotne), to jeżeli Ojciec przyjrzy się aktowi poświęcenia (temu rzeczywiście naszemu) znajdzie w pierwszej części, że poświęcamy się Niepokalanej "sicut res et proprietas" [4]. Jeszcze niewolnik może powiedzieć, że ma jakieś ludzkie prawa, ale nie "res", ani "proprietas". A jeżeli potem inni wynajdą wyrażenia, które jeszcze lepiej będą oznaczać oddanie, ofiarę siebie samego - zbliżą się oni jeszcze bardziej do ducha MI.

Piękne są określenia: sługa, syn, niewolnik, rzecz, własność; ale my pragnęlibyśmy czegoś więcej, pragnęlibyśmy być Jej bez żadnych ograniczeń, w duchu tych wszystkich znaczeń i innych jeszcze, które może zostaną wynalezione lub mogłyby być wynalezione. Jednym słowem być Jej, "Niepokalanej".

Nabożeństwo więc, którego uczy bł. Grignion, jest naprawdę naszym nabożeństwem. Jeżeli zaś chodzi o trudność w pogodzenia celów MI z całkowitym oddaniem się Niepokalanej, niech Ojciec zobaczy również nasz akt poświęcenia. W pierwszej części mówi on: "abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła" . Oto nieograniczone (całego, zupełne) oddanie się. A potem: "abyś uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością? cokolwiek Ci się podoba". Oto zasadniczy cel MI. I temu celowi odpowiadają w dyplomiku MI "warunki", a raczej pierwszy warunek, gdyż drugi jest jedynie zewnętrznym znakiem wewnętrznego, nieograniczonego poświęcenia się. To jest istota, konieczny warunek, by należeć do MI - myślę o duchu MI (chociaż nie uzyskałoby się odpustów, nie

zapisawszy się).

Należąc więc w zupełności do Niepokalanej, czyńmy, co jest w naszej mocy, by nawrócić i uświęcić dusze, ponieważ to sama Niepokalana działa za naszym pośrednictwem.

W drugiej części aktu mówimy: "Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego, bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano...", "abym w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem itd...." - Bez wątpienia, wszystkie dusze, które oddały się jakimś innym aktem heroicznym, mogą również odmówić akt bł. Grigniona de Montfort, gdyż Niepokalana z pewnością pragnie wszystkiego co dobre, a jeżeli nie byłoby dobre - nie ma najmniejszego znaczenia żaden akt. Co więcej, akty te stają się wówczas bardziej doskonałe, ponieważ stają się własnością Niepokalanej, a Ona wypełni je za nas o wiele doskonalej, niż moglibyśmy to zrobić sami.

Wszystkie praktyki, które służą do pogłębienia znajomości Niepokalanej i ściślej z Nią łączą, są bardzo pożądane.

Niech Ojciec jeszcze zauważy, że w uwadze przy końcu dyplomika powiedziano: "Środki są tylko polecone". Chociaż są bowiem konsekwencją całkowitego poświęcenia się, nie należą jednak do istoty. Istota polega na należeniu do Niej bez ograniczeń.

Najdroższy mój Ojcze, ileż piękna kryje się w tych słowach: "być Niepokalanej".

Kim jest Niepokalana? Któż to doskonale zrozumie? Maryja, Matka Boga, Niepokalana, raczej samo "niepokalane Poczęcie", jak Ona sama zechciała nazwać się w Lourdes. Co znaczy Matka - to wiemy, ale Matka Boga - tego nie możemy pojąć rozumem, skończoną głową. Jedynie Bóg sam rozumie to doskonale, co znaczy "Niepokalana".

"Niepokalanie Poczęta" - można trochę zrozumieć, ale "Niepokalane Poczęcie" pełne jest pocieszających tajemnic.

Jeżeli Niepokalana zechce - założymy Akademię Maryjną, aby w niej studiować, wykładać, publikować na cały świat, czym jest Niepokalana, Akademia - może z doktoratem z mariologii. Jest to pole jeszcze mało znane, a tak konieczne dla życia praktycznego, dla nawracania i uświęcania dusz. Ona jest Boga. Jest Boga w sposób doskonały - do tego stopnia, że jest jakby częścią Trójcy Przenajświętszej, chociaż jest stworzeniem skończonym. Co więcej, jest nie tylko "służebnicą", "córką", "rzeczą", "własnością" itd. Boga, ale jest Matką Boga!... Tu dostaje się zawrotu głowy... jest jakby ponad Bogiem, tak jak matka jest ponad synami, którzy muszą ją czcić....

Niepokalana Oblubienicą Ducha Świętego w sposób niewypowiedziany... Ma tego samego Syna, co Ojciec Niebieski. Cóż to za Rodzina Niewypowiedziana?!...

A my należymy do Niej, do Niepokalanej. Jesteśmy Jej w sposób nieograniczony, najdoskonalej Jej, jesteśmy jakby Nią samą. Ona za naszym pośrednictwem kocha dobrego Boga. Ona naszym biednym sercem kocha swego Boskiego Syna. My stajemy się tymi pośrednikami, przez których Niepokalana kocha Jezusa i Jezus widząc nas jako własność i jakby część ukochanej Matki, kocha Ją w nas i przez nas. Jakże przepiękna to tajemnica!...

Wiemy o opętanych, szalonych, za których myślał, mówił i działał szatan. - My chcemy być w sposób jeszcze bardziej bezgraniczny zawładnięci przez Nią, by to Ona sama myślała, mówiła, działała za naszym pośrednictwem.

Pragniemy do tego stopnia należeć do Niepokalanej, by nie pozostało w nas nic, co by nie było Nią, byśmy jakby unicestwili się w Niej, byśmy przemienili się w Nią, przeistoczyli się w Nią, aby tylko Ona pozostała. - Byśmy tak bardzo byli Jej, jak Ona jest Boga. - Ona należy do Boga aż do tego stopnia, że stała się Jego Matką, a my chcemy stać się matką, która zrodzi we wszystkich sercach, które istnieją i które istnieć będą - Niepokalaną. Oto MI, wprowadzić Ją do wszystkich serc, zrodzić Ją we wszystkich sercach, aby Ona wchodząc do tych serc, obejmując je w doskonałe posiadanie, mogła urodzić słodkiego Jezusa, Boga, by mógł w nich rosnąć aż do wieku doskonałości. - Cóż za wspaniałe posłannictwo!... Prawda?... Ubóstwienie człowieka aż do Boga-Człowieka przez Boga-Człowieka Matkę.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[1] O. A. Vivoda był redaktorem RN w j. włoskim. O powstaniu "Il Cavaliere dell'Immaculate" - zob. Pisma OMK II, 357 i 360.

= '[2] Centralą narodową włoską MI 1942-1957 była Padwa, od 1957 stał się Rzyrn. Od 1965

siedzibą centrali jest "Cittadella dell'Immacolata" w dzielnicy EUR, Via Laurentina 450 - zob. Comm. Ord. 62(1965) 144-146. We Włoszech istnieje nadto siedem central regionalnych. "Cittadella dell'Immacolata" jest również przeznaczona na centralę światową MI.';
[3] według intencji
[4] jako rzecz i własność

453

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio, Trzy karty jednostr. zapis. - Fotokop. AN. Uwaga: brak zakończenia akapitu przedostatniego od słów: "wszystkie możliwe grzechy razem" itd. i akapitu ostatniego do końca listu.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 546-547.
Druk.: fragment ze znacznymi zmianami RN 25(1951) 228-229; fragment "Gość Niedzielny" 26 (1957) 204, 231.

Hongkong, 13 IV 1933

Maryja!

Moi Drodzy,

Nie zdążyłem już posłać tego listu z Szanghaju, dlatego dopisuję już w Hongkongu.

Głowa nie służy, boli, niewyspanym, toteż niewiele piszę.

Z ks. Wieczorkiem porozmawiałem o mających przejeżdżać braciach [1]. Wyjdzie po nich do okrętu, o ile z Hongkongu nie ruszy. Ks. Siara już nie jest w Hongkongu.

Po południu. Już byłem u ks. Wieczorka i poprosiłem go, by wyszedł na spotkanie naszej czwórki, która tam dobije 25 IV, a więc za 12 dni.

Przespałem się nieco, więc głowa świeższa. Dopiero przypomniała mi się prośba br. Seweryna o wstępne artykuły.

Już tam Niepokalana sama pokieruje tak, że jeżeli ode mnie nie przyjedzie, to jednak dobrze, a może i lepiej jeszcze będzie.

* * *

Załączam wstępny [2] na czerwiec, ale czy nie za późno?

* * *

Módlmy się, by Niepokalana jak najprędzej... stała się Królową całego świata, bo tyle jeszcze pogan, tyle grzeszników biednych.

I przy Jej pomocy powtarzajmy Jej, że jesteśmy dla Niej gotowi na wszystko, wszelkie prace, cierpienia, upokorzenia, śmierć z głodu [3], czy innej przyczyny nawet, ale tylko przy Jej pomocy, bo sami z siebie nic a nic nie potrafimy.

Czasem przychodzi mi obawa o Was, ale pocieszam się myślą, że Niepokalana o Was bez porównania więcej pamięta, niż ja bym mógł sobie wyobrazić, a Wy ze swej strony pragniecie całym sercem dać się Jej dowolnie prowadzić.

Przychodzi mi na myśl, czemu to zamiast opowiadać o przygodach podróży powracam ciągle do Niepokalanej i miłości ku Niej, ale Wy mnie, Dzieci najukochańsze, rozumiecie, bo tegoż ducha jesteście.

Dzieci Najdroższe, w ciężkościach, ciemnościach, słabościach, zniechęceniach pamiętajmy, że niebo... niebo [4] się zbliża. Co dzień o cały dzień bliżej. Więc odwagi. Ona [5] tam czeka, by nas do Serca przytulić. - A nie wierzcie diabłu, gdyby chciał w Was wmówić, że to niebo jest, ale nie dla Was, bo choćbyście popełnili wszystkie możliwe grzechy razem, jeden akt miłości doskonałej zmywa to wszystko, tak że nawet śladu po tym nie pozostaje.

Najdroższe Dzieci, jakbym pragnął powiedzieć Wam, powtarzać Wam, jak dobra jest Niepokalana, by na zawsze odsunąć z serduszek Waszych smutek, upadek ducha lub zniechęcenie. - Jedno "Maryja" wypowiedziane, choćby z duszy pogrążonej w ciemnościach, oschłościach, a nawet nieszczęściu grzechowym, jakież echo wywołuje w Jej Sercu tak bardzo nas kochającym. I im [a]

dusza jest nieszczęśliwsza, pogrążona w winach, tym bardziej troskliwą opieką otacza ją ta Ucieczka biednych nas grzeszników. I nie trapcie się nigdy, że nie czujecie tej miłości. Jeżeli chcecie kochać, to już pewny znak, że kochacie, a chodzi tylko o miłość woli. Zewnętrzne uczucie jest też owocem łaski, ale nie zawsze idzie zaraz za wolą. Czasem przyjdzie Wam, Drodzy moi, myśl, żałosna jakby tęsknota, prośba, skarga... "czy też Niepokalana mnie jeszcze kocha". - Dzieci Najukochańsze! Mówię Wam wszystkim i każdemu z osobna w Jej imieniu. Zważcie w Jej Imieniu. Ona każdego z Was kocha, bardzo kocha i miłuje w każdej chwili bez żadnego wyjątku. - To Wam, Najdroższe Dzieci, powtarzam w Jej Imieniu [6]. I powiedzcie to samo tym czterem, co po tym liście może zaraz nadjadą.

Wasz
br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 450 przyp. 2.
[2] Artykuł wstępny do japońskiego RN na czerwiec 193 r.
[3] Śmierć z głodu - charakterystyczna gotowość na ten rodzaj ofiary u OMK. Spełniła się dosłownie w 1941 r. w Oświęcimiu.
[4] wyraz podkreślony 3 razy
[5] wyraz podkreślony 3 razy
[6] Nacisk, jaki OMK kładzie na słowa: "w Jej Imieniu", każe domyślać się łaski specjalnego objawienia NMP.

453a

Do siedziby MI w Padwie

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Dwie karty jednostr. zapis. Dopisek do listu o. Dumitru Lucaci, pisanego na blankiecie z nadr.: Milltia Mariae Immaculatae / Pia Unio a Fratribus Minoribus / Conventualibus / fundata an. 1917 / Sedes Primaria et Directio: Roma (118), Via S. Teodoro 42. - Fotokop.: AN.

[Rzym, 6 V 1933] [1]

[Przekład polski]

Maryja!

Najserdeczniejsze pozdrowienia w Niepokalanej.

Módlmy się, aby Ona zawsze i wszędzie czyniła to, czego Ona chce, a nie my.

W tym roku, jako w 75 objawień w Lourdes, powinniśmy się spodziewać jakiego znaczniejszego podarunku od Niepokalanej. Módlmy się tylko, abyśmy nie dali rady Jej przeszkadzać.

Współrycerz w Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Jadę do Polski na kapitułę prowincja Iną i w ten sposób zatrzymałem się trochę w prymarii, a obok mnie stoi właśnie teraz prezes o. Dumitru Lucaci.

Przypisy

[1] OMK przybył do Rzymu 5 V 1933, następnego dnia odprawił Mszę św. w Międzynarodowym Kolegium Serafickim. Chociaż przebywał w Rzymie do 27 V 1933, uważamy, że sprawę poruszoną w liście chciał załatwić jak najprędzej.

454

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Rzym, 9 V 1933

Maryja

Drogi Ojcze!

Zawadziłem o Rzym po drodze i pobędę ta jeszcze nieco z woli N[ajprzewielebniejszego] O. Generała [1].

Miałbym sporo do opisywania, ale po powrocie opowiem więcej ustnie, teraz chciałbym tylko, by mi administracja przesłała z 8 figurek Niepokalanej z tych większych, bo chciałbym podarować Kurii [2] i niektórym innym. Poproszę o prędkie wysłanie, by mnie jeszcze tu zastały, żebym mógł osobiście ofiarować.

Na razie kończę, by prędzej przesłać.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Proszę też o modlitwę, by Niepokalana raczyła sama wszystkim pokierować.

[Adres na kopercie] Przew[ielebny] O. Gwardian / Ks. Florian Koziura / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / - Polonia -

[Stempel pocztowy] Roma - Ferrovia - 19-20 13 V 33 XI

[Pieczęć] Mostra Rivoluzione Fascista / Roma Rivoluzioni Ferrov. 70 %

Przypisy

[1] o. Domenico Tavaniego

[2] Kurii Generalnej Zakonu OO. Franciszkanów

455

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Rzym, 14 V 1933

Maryja

Drogi Ojcze!

Przesyłam dwa (już 15 V) obrazki nowo beatyfikowanej bł. Gerosy dla użytku redakcji.

List Ojca do O. Sekretarza Gen[eralnego] [1] pokazał mi on w sobotę i w myśl jego instrukcji prywatnych skleciłem kilka słów i dałem N[ajprzewielebniejszemu] O. Generałowi [2]. Nikt inny o tym nie wie. Kopię załączam [3]. Pokazać (może nie posyłać pocztą, lecz przy okazji pokazać) N. O. Prowincjałowi. Nic nie wspominać o tym w listach do Mugenzai no Sono.

Tutaj Niepokalana coraz bardziej rozjaśnia horyzont. N[ajprzewielebniejszy] O. Generał w sobotę rano nawet powiedział, bym na piśmie podał co chcę, a on wszystko "vi concedo tutto" [4]. Oczywiście, że ja znowu nie pragnę niczego [a], jak tylko tego, czego chce Niepokalana i boję się pchać własną wolę (bo niczego innego bać się nie potrzebujemy, gdyż wszystko Niepokalana dopuszcza dla większego dobra).

Bać się tylko możemy, by czasem nie sprzeciwić się Jej Woli, nie zaniedbać czego, czy to z lenistwa, czy z obawy cierpień i upokorzeń, czego Niepokalana od nas chce.

W każdym razie, na wszelki wypadek wykańczać budowę nowicjtatu [5].

Na okładce "Rycerza" majowego nie widzę liter M.I.

Pobędę tu do Wniebowstąpienia Pańskiego [6]. Tak mi wczoraj powiedział N[ajprzewielebniejszy] O. Generał.

Oczekuję zamówionych figurek Niepokalanej. Zdaje mi się jednak, że nie wystarczą i warto by jeszcze z 5 dosłać.

Niechaj Niepokalana ma nas wszystkich w swej pieczy.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Równocześnie piszę do N. O. Prowincjała [7].

Mam bilet do Tarvisio, ale na dalszą podróż groszy mi zabraknie, bom kupił nieco książek. Można cośkolwiek przysłać; ale jeśli trudno, to pożyczę tu.

Serdeczne pozdrowienia Drogim Ojcom, Braciom i Internistom.
Módlmy się, by się stała Wola Niepokalanej.

[Adres na kopercie] Przew[ielebny] O. Gwardian / w Niepokalanowie / OO. Franciszkanie / p[oczta] Teresin Sochaczewski / Polonia

[Stempel pocztowy] Roma Ferrovia - 16 V 33

[Pieczęć] Mostra Rivoluzione Foscista / Roma Rivoluzloni Ferrov. 70 %

Przypisy

[1] o. Tymoteusz Brauchle

[2] o. Domenico Tavani

[3] Kopia listu nie zachowała się. Chodziło tu o założenie nowicjatu kleryków w Niepokalanowie. W Mugenzai no Sono przebywał o. Konstanty Onoszko, który listownie w innym kierunku wpływał na o. socjusza generalnego Peregryna Haczelę.

[4] pozwolę Ojcu na wszystko

[5] Zob. Pisma OMK II, 303 przyp. 10 i 407 przyp. 1.

[6] W 1933 święto Wniebowstąpienia Pańskiego przypadało 25 V.

[7] Zob. Pisma OMK II, 456.

456

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Rzym, 15 V 1933

Maryja!
Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!
Popisałem do Niepokalanowa nieco obszerniejszy list z poleceniem pokazania (przy sposobności) także N. O. Prowincjałowi [1].
Tutaj Niepokalana coraz bardziej rozjaśnia horyzont, chociaż, jak to coraz bliżej poznaję, nagromadzone były naprawdę groźne chmury. - Cześć Jej za wszystko.
Wszystko Niepokalana obróci na większe dobro.
Do Mugenzai no Sono piszę ostrożnie, by nie było większego złego [2].
N[ajprzewieiebniejszy] O. Generał mówił mi wczoraj, by pozostać do Wniebowstąpienia Pańskiego [3]; więc przed tym świętem nie przyjadę.
Niepokalana daje mi nieraz tyle pokoju, że aż dziw - cześć Jej za wszystko.
Dołączam obrazek nowo beatyfikowanej s. Wincenty Gerosy.
Wczoraj był u nas na obiedzie ks. biskup Okoniewski z Pelplina i oświadczył, że pragnie poruszyć sprawę kanonizacji (nie wiem, czy już beatyfikowany) naszego O. Jana Łobdowczyka (właściwie z Łobdowa?). Zapraszał mnie do Pelplina. Obiecałem przyjechać.
Kończę, bo niedługo ustnie opowiem, co Niepokalana raczyła zdziałać i nadal działa potężną choć łagodną dłonią.
Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 455.

[2] ze względu na osobę o. Konstantego Onoszki

[3] Zob. Pisma OMK II, 455 przyp. 6.

457

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Komisariatu. OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Rzym, 15 V 1933

Drogie Dzieci,

Jak się macie? Może tam i coś dla mnie czeka w Niepokalanowie od Was, ale ja wciąż jeszcze w drodze. N[ajprzewielebniejszy] O. Generał [1] kazał mi pozostać tu do konsekracji biskupów japońskich. Teraz jednak okazało się, że nie japońscy biskupi, ale indyjscy, chińscy i jeden Annamita będą konsekrowani [2]. Wczoraj jednak minio to N[ajprzewielebniejszy] O. Generał kazał mi tu pobyć do Wniebowstąpienia Pańskiego [3], by być jeszcze na audiencji u Papieża i zobaczyć obrzędy w Lateranie. Tak więc jeszcze sfotografuję się może w czwartek z Japończykami w Propagandzie, zyskam sobie jubileusz i ruszę do Polski.

Załączani obrazek nowo beatyfikowanej Wincenty Gerosy do użytku redakcji. Wczoraj była beatyfikacja Gemmy Galgani. Opis przygotuję dla [...] [4] i wyślę. Za 2 tygodnie znowu beatyfikacja (czy kanonizacja) bł. Katarzyny Laboure, której Niepokalana objawiła Cudowny Medalik. - Potem już kanonizacji czy beatyfikacji w tym roku nie będzie.

Co miesiąc niech A[gencja] MI przesyła tłumaczenia wszystkich ładniejszych listów japońskich do Niepokalanowa po polsku. Stamtąd przywędrują one po włosku do włoskiego naszego pisma misyjnego tutaj [5]. Zależy O. Prokuratorowi Gen[eralnenu] [6] na tym, by prałaci Propagandy coś więcej o nas wiedzieli.

Sprawozdania też miesięczne z działalności (liczba czytelników) bardzo pożądane. Po polsku do Niepokalanowa tylko (to będzie łatwiej), a za to obszerniejsze, szczegółowsze.

Teraz i maszyn więcej, i rąk przybyło. Wyobrażam więc sobie, że łatwo sobie dajecie radę, przy pomocy Niepokalanej, ze wszystkim i wszyscy zdrowi i na duszy (milczenie, częste akty strzeliste, coraz gorętsza miłość ku Niepokalanej karmiąca się pełnieniem Jej Woli okazywanej przez św. Posłuszeństwo, zwłaszcza w rzeczach dla miłości własnej i natury przykrych, wzajemna ustępliwość, pokój pogodny itd.), i na ciele.

Módlmy się, by w nas i przez nas Ona sama raczyła działać, by nie dozwoliła nam sobie bruździć, ale jeżeli nie zechcemy iść wedle Jej Woli, [by] użyła nawet siły nie zwracając uwagi na wolność naszej woli.

Mariano kyodai ni mo. Amaki kyodai ni mo kokoro de yoroshiku. Ikaga desu ka? [7]

Módlmy się nawzajem.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] o. Domenico Tavani

[2] Dnia 11 VI 1933 papież Pius XI udzielił sakry biskupiej pięciu przedstawicielom rasy żółtej. Byli to: ks. Józef Attipetty z Indii, ks. Jan Tong pierwszy biskup pochodzenia annamickiego, ks. Józef Fan z Mongolii, ks. Mateusz Ly-yun-ho i ks. Józef Ts'Oei z Chin.

[3] tj. 25 V

[4] wycięty róg listu z tekstem. - W RN 12 (1933) 214 w dziale "Kronika" są zamieszczone dwie notatki o beatyfikacji bł. Wincenty Gerosy i bł. Gemmy Galgani wraz z reprodukcją obrazów nowych błogosławionych.

[5] Pismo takie dopiero planowano. Zaczęło ono wychodzić w Rzymie w r. 1934 pt. "Il Missionario Francescano"

[6] Francesco Saverio d'Ambrosio

[7] Bratu Marianowi, także Bratu Amaki pozdrowienia. Jak się macie?

458

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN.

Lwów, 2 VI 1933

Telegram 251

Oblec można [1]. Jadę Kalwaria [2] - Prowincjał też.

Maksymilian

[Adres] Niepokalanów / Teresin k[oło] Sochaczewa

Przypisy

[1] Obłóczyny przewidziane były na niedzielę Zielonych Świąt, tj. 4 czerwca.

[2] OMK po powrocie do Polski pojechał do Lwowa złożyć wizytę prowincjałowi o. Kornelowi Czuprykowi a stamtąd do Kalwarii Pacławskiej z pomocą na odpust Zielonych Świąt, przypadających 4 i 5 czerwca.

459

Do o. Kornela Czupryka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 6 VI 1933] [1]

PS [2] - W Przemyślu jakoś się nie złożyło i u biskupa nie byłem [3]. O. gwardian [4] przyjął bardzo życzliwie. Ale chyba i biskup po południu zaraz się zdrzemnie...

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu o. Floriana Koziury.

[2] Dopisek do listu o. Floriana Koziury.

[3] Wizyta u bp. Franciszka Bardy, pewnie w sprawie przygotowań do procesu beatyfikacyjnego o. Wenantego Katarzyńca.

[4] o. Wincenty Boruń

460
Do br. Wawrzyńca Podwapińskiego [1]

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 4 VIII 1935] [2]

Czyż nie mówimy pomiędzy sobą: "Niech się brat za mnie pomodli"? - Tak samo świętym powiedzieć możemy i mówimy. Nie "tracimy" przez to czasu, ale uznajemy naszą niegodność [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje dopisek OMK na odwrocie karty: br. Wawrzyniec.
[2] Dane z listu br. Wawrzyńca Podwapińskiego.
[3] Jest to odpowiedź OMK na przedstawione przez br. W. Podwapińskiego zapytanie; "Czy jest [...] racja, byśmy czas "tracili" na modlitwie do świętych zamiast w całości poświęcić go Niepokalanej"? [...] Jakie są racje modlenia się do świętych dusz czyśćcowych, aniołów itp.?"

461
Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Odpis sporządził br. Cyprian Grodzki w 1933 r.

[Niepokalanów, 5 VIII 1933] [1]

PS [2] - Nic nie dopisuję, bom tęgo zajęty. Może, jeżeli Niepokalana pozwoli, będziemy mieli wkrótce chrzest dwóch Japonek (między nimi matki pani ministrowej) w Niepokalanowie [3]. Jeszcze przygotować nieco trzeba.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Cypriana Grodzkiego.
[2] Dopisek do listu br. Cypriana Grodzkiego.
[3] Pani Narahara - zob. Pisma OMK III, 462.

462
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i nadr.: Niepokalanów - widok od strony zachodniej (przechadzka braci po ogrodzie w czasie poobiednim). Druk. Wydawnictwa "Rycerza Niepokalanej" w Niepokalanowie.

Niepokalanów, 14 VIII 1933

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Pocztówkę otrzymałem i w odpowiedzi donoszę, że pod koniec tego miesiąca dopiero lub z początkiem następnego zaglądnę do Krakowa.

Jutro u nas chrzest matki ministrowej japońskiej [1]. - Cześć Niepokalanej. (Nie odbędzie się, bo ministra zdrowie tęgo się pogorszyło - nowa wiadomość!)

Bieliznę kościelną można do nas przesłać, to się razem zapakuje.

Z prośbą o modlitwę

wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / Kraków / Smoleńsk 6

[Stempel pocztowy] Warsz[...] [2] 16[...] [3]

Przypisy

[1] Chrzest pani Narahary, matki żony japońskiego ministra pełnomocnego w Warszawie, został przełożony na termin późniejszy. Odbył się dnia 7 września 1933, i to nie w Niepokalanowie, ale w kaplicy Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. - Zob. Pisma OMK III, 472 i art. o. Floriana Koziury pt. "Posiew ewangeliczny wśród Japończyków w Warszawie", "Wiad. z Prow." 3 (1933) 110-114.
[2] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.
[3] Reszta nieczytelna z powodu odklejenia znaczka.

463

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 549-550.

Niepokalanów polski, 19 VIII 1933

Maryja!

Najdroższe Dzieci,

Cierpicie, prawda, ale i to dla Niepokalanej. Długo nic prawie Wam nie pisałem, ale i tego Niepokalana może chciała, i bardziej [a] czekacie przyjazdu niż listu, lecz i w tym Jej wola.

Bo gdy wedle dotychczasowych przepisów br. Kamil spodziewał się w ciągu tygodnia załatwić sprawę paszportową, okazało się, że utworzono nowe utrudnienia, by mniej ludzi wywoziło polskie pieniądze za granicę. I tak jeszcze nawet wizy chińskiej z Berlina oczekujemy. Przyjdzie niebawem. Około więc świąt św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. O. Franciszka do Nagasaki dojedziemy [1].

Przez Syberię stąd trudniej, bo misjonarzy w ogóle nie puszczają, a jeżeli się chce próbować otrzymać specjalne pozwolenie, sprawa idzie do Moskwy i czeka się na odpowiedź 6 tygodni. I to odpowiedź niepewna. Przyjedziemy więc okrętem najbliższym.

Ale Niepokalana i w tym ma swój plan, bo zbliżyłem się do Legacji japońskiej w Warszawie i wynikiem tego był chrzest chorego ciężko ministra pełnomocnego w Warszawie [2], w sam dzień wigilii Wniebowzięcia Matki Bożej, udzielony mu przez Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie [3].

Cześć Niepokalanej!

A jeszcze dwie służące japońskie pogańskie w Warszawie pragną chrztu.

Cześć za wszystko Niepokalanej!

Mariano kyodai ni kokoro de yoroshiku [4].

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Wczoraj był jego pogrzeb bardzo wspaniały w kościele św. Krzyża.

Poszczególni Bracia różne pytania przysłali; sądzę, że Niepokalana najlepiej już tą sprawą pokierowała. Jej wszystko oddajcie, jak dzieci Mamusi najukochańszej i wesoło, radośnie Jej służcie.

Yamaki pisał i posłałem mu trochę dolarów [5]. Ma miejscu zobaczymy, co dalej.

Zacząłem znowu otwierać poszczególne listy, aby każdemu, co mi napisał, odpowiadać. Ale myślę, może lepiej zdać się na Niepokalaną.

Już do mnie nie piszcie, bo list mnie tu już nie zastanie.

Drogie Dzieci, tylko nie smućcie się zbytnio, Niepokalana wszystko na większe dobro obraca. Pocieszajcie się nawzajem i poczciwego Brata Mariana też. Starajcie się znosić nawzajem wady, bo to najlepsza miłość.

Wyobrażam sobie trudności z Komunią św., ale Niepokalana o tym wszystkim dobrze wie.

Jeszcze raz polecam Was wszystkich Niepokalanej.

Wasz

br. Maksymilian M-a

PS - Załączała artykulik na październik. Niech Was Niepokalana ma w swej opiece - zachowujcie pomiędzy sobą zgodę i miłość, i posłuszeństwo nadnaturalne zastępcy przełożonego [6].

Przypisy

[1] Do Japonii udać się mieli OMK i nowy gwardian Niepokalanowa japońskiego, były prowincjał o. Kornel Czupryk.
[2] pana Kawai
[3] arcybiskupa Francesco Marmaggiego - zob. Pisma OMK III, 472.

[4] Bratu Marianowi z serca płynące pozdrowienie.
[5] Prof. Yamaki, bezinteresowny współpracownik japońskiego RN, po przyjęciu chrztu św. stracił dotychczasowe stanowisko pastora i znalazł się w trudnych warunkach materialnych, o czym zresztą OMK nie wiedział. Zapomoga OMK, za którą prof. Yamaki był wdzięczny do końca życia, pozwoliła mu przeżyć najtrudniejsze dni.
[6] Zastępcą nieobecnego gwardiana do 7 VIII 1933 był o. Konstanty Onoszko, a potem najstarszy z braci - do 3 X 1933.

464
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis.

Kraków, 1 IX 1933

Maryja!
Drogi Ojcze!
N. O. Prowincjał dał mi błogosławieństwo na dyrektora światowego M.I. i o. Justynowi (bo specjalnie mnie o to prosił) na dyrektora M.I. w Polsce. Proszę mu o tym donieść, by śmielej, choć pokornie zakasał rękawy.
Co do dyrekcji niepolskiej [a] M.I. (wedle schematu, który zostawiłem) poproszę, by Ojciec to ujął, a także zaopiekował się bliżej sprawami ogólnymi, przesyłając mi rzeczy ważniejsze i trudniejsze, a także krótkie sprawozdania z zebrań miesięcznych (czy innych) M.I. ojców [b]. Te zebrania niechaj nie ograniczą się do spraw polskiej [c] M.I., ale także obejmą [MI] niepolską i sprawy ogólnoświatowe.
Na zewnątrz ze wszystkim im ciszej, tym lepiej, tylko robota niech się rozwija, a raczej niechaj Niepokalana ją rozwija, a my dajmy się tylko prowadzić.
Przy pisaniu do mnie przez Syberię trzeba się liczyć z tym, że listy są często kontrolowane przez Sowiety, a może i Japonia do nich zagląda?
Prześlijcie mojej Mamusi do Krakowa nieco fotografii z Niepokalanowa, gdzie ja jestem lub Japończycy.
Z prośbą o memento

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Kończę już na dworcu. Niedługo odjedzie pociąg do Zebrzydowic i dalej.
Jak będzie przeniesienie o. Alfonsa, dajcie znać mojej Mamusi, by mogła przyjechać i do trumny też zaglądnąć. - Sprawę cmentarza [1] da się przeprowadzić wedle badań br. kleryka [2] w Niepokalanowie - zapomniałem nazwiska.
[Adres na kopercie] Przew[ielebny] O. Gwardian / O. Florian Koziura / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.) [3]

Przypisy
[1] Do 1945 r. Niepokalanów nie miał własnego cmentarza, a zmarłych zakonników chowano na cmentarzu parafialnym w Pawłowicach. O. Alfons Kolbe, zmarły w szpitalu przy ul. Koszykowej w Warszawie, był pochowany na cmentarzu powązkowskim. Przeniesienie zwłok na cmentarz niepokalanowski zostało przeprowadzona dopiero w 1945 r.
[2] Nazwiska nie udało się ustalić.
[3] Stempel i znaczek pocztowy wycięty.

465
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[W drodze do Zebrzydowic, 1 IX 1933] [1]

Maryja!
Za 14 minut granica Polski.
Pytałem N. O. Prowincjała o przyjazd braci na propagandę [2] do Krakowa. Mówił, że lepiej później niż [na] Narodz[enie] Matki Bożej. Może [na] Niepokalane Poczęcie!
Moja Mamusia dała mi 60 zł ofiary. Proszę posłać jej fotografii kupkę.

Warto studiować stosunek św. O. Franciszka do Matki Najśw[iętszej] i Niepokalanego Poczęcia. To będzie naszą podstawą.

N. O. Prow[incjał] wspomniał, że w sprawie kuchni warto zaglądnąć gdzieś do koszar, jak tam się urządzają.

Kończę, bo rewizja celna i granica niedługo.

O. Prow[incjał] - Słowa "Mamusia" wedle prawdy roztropnie [3].

br. Maksymilian

[PS] Maryja!

[Adres na kopercie] Przew[ielebny] O. Gwardian / O. Florian Koziura / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / (Wr.)

[Stempel pocztowy] Zebrzydowice l IX 33

Przypisy

[1] Dane z treści listu i stempla pocztowego.

[2] na propagandę czyli rozpowszechnianie RN

[3] Chodzi zapewne o zalecenie o. prowincjała Anzelma Kubita, by roztropnie posługiwać się słowem "Mamusia" w odniesieniu do Niepokalanej.

466

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Wenecja, 3 IX 1933

Maryja!

Drogi Ojcze!

Niepokalana przywiodła mnie szczęśliwie do celki gościnnej w konwencie weneckim. Skleciłem tu artykuł o wypadkach, a raczej dziełach Niepokalanej w sercach japońskich Warszawy [1]; jeżeli zdołam go poczworzyć czy potroić na maszynce, to egzemplarz załączę dla "Rycerza" polskiego.

Teraz nieco ponotowanych rzeczy.

1. - Dojeżdżając do granicy polskiej otrzymałem za ofiarowane medaliki 1 zł od kolejarzy Kuntschke Jana (Kończyce Małe 32 p[oczta] Zebrzydowice) i Patykiewicza Franciszka (Zebrzydowie 303).

Maryja!

Na morzu pomiędzy Wenecją a Brindisi. 9 IX [1933]

Tymczasem i do Rzymu, i do Asyżu zaglądnąłem, a listu pchnąć czasu brakowało.

Do "Missionario Francescano" [2] podawałem nieco fotografii. Poproszę więc o przesłanie do Nagasaki fotografii z wizyty p. ministrowej w Niepokalanowie, a także z Niepokalanowa polskiego (zwłaszcza braci przy maszynach różnych), o ile takie rzeczy do Mugenzai no Sono nie były jeszcze nigdy wysłane. - Warto by na zdjęciach fotograficznych dawać daty zdjęć i objaśnienie miejsca [a]. Uporządkowanie zaś wedle dat i do albumu się przyda.

Kupę różnych drobiazgów ponotowałem, ale niezadługo Brindisi, więc pospieszam ukończyć.

Załączam fotografię nas na gondoli w drodze na okręt i dwie pocztówki z kościoła naszego w Wenecji.

We dwóch [3] zajmujemy kabinę czteroosobową mimo tęgiego natłoku pasażerów. Mniej szczęśliwi [b] od nas księża, mający świeckich współlokatorów, u nas Mszę św. dziś celebrowali. - Morze spokojne. Nikt nie myśli chorować. Weneccy ojcowie przyjęli nas bardzo życzliwie [4]. Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 472.

[2] Franciszkańskie czasopismo misyjne pt. "Il Missionario Francescano, Rivista illustrata delle Missioni dei Frati Minori Conventuali", wychodzi w Rzymie od 1934.
[3] OMK i gwardian Mugenzai no Sono, o. Kornel Czupryk
[4] Klasztor OO. Franciszkanów w Wenecji znajduje się przy ul. Calle 5 Nicoletto.

467
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Venezia, Chiesa di S. Maria Gloriosa dei Frari, oraz z podpisem OMK pod ilustracją: To nasz kościół we Wenecji.

Wenecja, 8 IX [1] 1933

Maryja!
Drogie Dzieci!

Niepokalana przywiozła nas już do Wenecji i obecnie walizki są już w kajucie, gdzie oprócz nas jeszcze 2 księży zamieszka.

Co do "Zagrody" to N[ajprzewielebniejszy] O. Generał mówił, żeby zaczekać z rok, by nie zaraz po kapitule zmieniać, co zaś do Indii to przeciwny jest przyjęciu bez objęcia [2]. Polecajmy wszystko Niepokalanej; Ona najlepiej wszystkim pokieruje

Wasz
br. Maksymilian [3]

[Dopisek] We Włoszech ruch w sprawie Niepokalanej potężnieje. Cześć Jej za wszystko. Pozwólmy się Niepokalanej dowolnie prowadzić.

[Adres] Przew[ielebny] O. Gwardian / O. Florian Koziura / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.) / - Polonia -

[Stempei pooztowy] Venezia - Ferrovia 8 IX 33

Przypisy
[1] W oryg. data miesięczna VIII, co jest oczywistą pomyłką.
[2] Przeciwny jest przyjęciu Niepokalanowa indyjskiego, nazwanego Amalam, w Ernakulam (Indie), bez natychmiastowego obsadzenia placówki.
[3] Na oryginale widnieje również podpis o. Kornela Czupryka: fr. Cornelius.

468
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 366.

O 100 mil od Port Saidu, 11 IX 1933

Maryja!
Drogie Dzieci!

Ten okręt unosi nas coraz dalej od polskiego Niepokalanowa i zbliża do japońskiego. Wczoraj morze ryczało, wicher grał na okrętowych linach, a spienione bałwany i do maszyn się dostały. Mimo wszystko - dzięki Niepokalanej - dziób okrętu wytrwale pruje coraz to nowe uderzające fale i o północy dobijemy do afrykańskiego wybrzeża do muzułmańskich Egipcjan. Nie chrzczeni. Kiedyż ich Niepokalana przygarnie? Mają jakieś ku Niej uszanowanie.

Wasz
br. Maksymilian

[Adres] Przewielebny] O. Florian Koziura (do Braeci Internistów itd.) OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aczewski] Polonia.

[Stempel pocztowy] Lloyd Triestino Pfo. Conte Rosso, 11 IX 1933.

469
Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Sześć kart jednostr. zapis. (względnie trzy karty dwustr. zapis.). - Fotokop.: AN.

Odp. własnoręczny OMK: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.
Uwaga: Za podstawę przyjęto tekst fotokopii, z zaznaczeniem różnic zachodzących w stosunku do odpisu. Podkreślenia według fotokopii.

Na pokładzie statku, na wzburzonym morzu, 18 IX 1933

[Przekład polski]

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!

Tak jak mi Ojciec polecił, rozmawiałem a różnymi ojcami, którzy zajmują się MI we Włoszech. Ogólnie mówiąc, wszyscy uważają za właściwe założenie tylko jednej centrali dla całych Włoch i emigracji, tj. dla języka włoskiego. Uważają również, że siedziba nie powinna należeć do żadnej z włoskich prowincji, by uniknąć szkodliwego współzawodnictwa. Następnie uznają o. Vivodę (Antoniego z Padwy) za osobę odpowiednią na to stanowisko,

Wydaje mi się zatem, że byłoby dobrze przynajmniej na razie utworzyć tę centralę w Asyżu, a obowiązek dyrektora krajowego i redaktora "Cavaliere dell'lmmacolata" powierzyć o. Vivodzie. O. Sartorello, rektor Seminarium Teologicznego, chętnie by go widział jako owego wicerektora (sam mi to proponował). W ten sposób również organ MI we Włoszech zostałby ujednolicony [1], a działalność wzmożona. - W Rzymie pozostałaby jak dotychczas prymaria MI, która jedna jest dla całego świata, a nie tylko dla Włoch. W ten sposób mógłby wyjść na grudzień numer połączony. Byłaby to rada ojców Sartorello i Stelli [2].

Co się tyczy Indii, wydaje mi się, że nie podałem wszystkich racji, dlatego podaję je teraz. Wydaje mi się ściśle rzecz biorąc, że nie może w dalszym ciągu być otwarta sprawa przyjęcia, gdyż ze strony Prowincjałatu została już wysłana oficjalna prośba o "consensum in scriptis" [3] do Ordynariusza, a ta prośba już suponuje decyzję ze strony Prowincji. Czy zaś formalności zostały załatwione, czy nie, i dlaczego, to nie obchodzi i nie powinno obchodzić Ordynariatu w Indiach. To są nasze wewnętrzne sprawy. Ponieważ więc Arcybiskup ze swą radą dał wymagany "consensum in scriptis", to zgodnie z prawem, czeka tylko na "beneplacitum apostolicum" [4]. I jest zupełnie w prawie. Im zaś dłużej będzie musiał czekać, tym łatwiej będzie mógł sądzić, że mamy jakąś trudność ze strony Kongregacji, a to szkodzi opinii naszego Zakonu wobec innych. Nawet gdybyśmy podali jako przyczynę odwlekania kroków prawnych tymczasowy brak osób, to nie usunie się jednak wspomnianego podejrzenia razem z jego następstwami bardzo szkodliwymi w ogólności, a szczególnie dla naszej działalności w Nagasaki, bo kierując się tylko tą racją niektórzy chcieli nas wyrzucić z Nagasaki.

Wydaje mi się więc, że dobrze byłoby zakończyć kroki prawne przez uzyskanie "beneplacitum apostolicum", a gdy się zakończy część prawną, zawiadomić Arcybiskupa, że - po załatwieniu tych spraw, to jest po otrzymaniu "beneplacitum apostolicum" - przygotowujemy się do objęcia klasztoru. Arcybiskup sam pisał, że pierwsi założyciele powinni w miarę możności znać język angielski, a więc nauka tego języka także powinna wchodzić w zakres przygotowania tych, którzy mają wyjechać. Za 2 lata, po zakończeniu przygotowań, dokona się objęcia klasztoru. I rzeczywiście bodziemy mieli nowych kapłanów, którzy zapragną się tam udać.

Arcybiskup nie nagli z objęciem, ponieważ kościółek nie jest parafialny, lecz tylko ze względu na sierociniec udaje się tam jakiś kapłan ze Mszą św. Wydaje mi się jednak, że nam zależy na szybkim zakończeniu kroków prawnych, ponieważ o ile łatwo jest uzyskać od Kongregacji jakieś terytorium, o tyle jest trudno otworzyć klasztor na terytorium należącym do innych. Wiem to z własnego doświadczenia i obserwacji. A obecny Arcybiskup ma być zastąpiony przez kogoś innego. I jak już powiedziałem powyżej, dla reputacji całego Zakonu (opinie zawsze się uogólnia) jest szczególnie szkodliwe lekceważące traktowanie urzędowych aktów w odniesieniu do

innych, nawet gdyby te akty wykazywały braki (które innych nie obchodzą), ponieważ w ten sposób tracą zaufanie do stałości i wartości aktów Zakonu, co znów musi spowodować poważne szkody dla Zakonu.

Tak ni się wydaje. Niech Ojciec uczyni tak, jak Go natchnie Niepokalana.

Jeszcze jedno słówko, aby przedstawić to, co myślę. Wielkie wrażenie zrobiły na mnie słowa modlitwy Duns Szkota; "Dignare me laudare Te, Virgo Sacrata; da mihi virtutem contra hostes Tuos" [5]: Nie myślał tu o poganach czy heretykach, ale o tych, którzy mieli 200 argumentów na udowodnienie swych tez. A jednak, gdy chodzi o Niepokalaną, nie prosi on ani o roztropność, ani o miłość, ale o "virtutem" i to "contra" tym, których nazywa twardo, jeszcze przed zapoznaniem się z ich argumentami, "hostes Tuos".

Czy więc nie byłoby wskazane, żeby Najprzewielebniejszy Ojciec Generał napisał list do wszystkich w "Commentarium Ordinis" na miesiąc grudzień bieżącego roku - który jest 75. rocznicą od objawień w Lourdes, a 1900 od dania nam Maryi za Matkę pod krzyżem - rozwijając w nim piękną myśl, wypowiedzianą do naszej kapituły prowincjalnej: "Amare Immaculatam quam maxime et istum amorem propagare quam maxime debemus, quia Franciscani sumus" [6], aby wskazać jasno drogę tym, którzy wątpią, nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć. Z pewnością chociaż nieświadomie duch, który powstaje przeciwko Niepokalanej pod jakimkolwiek płaszczykiem, jest duchem tego, któremu Ona starła głowę, a on "insidiaberit calcaneo eius" [Rdz 3,15] [7]. A to mówili mi również inni.

Przepraszam za brzydkie pismo, ale statek się kołysze i piszę leżąc. Również przepraszam za styl. Ale piszę otwarcie, jako do Ojca Generała.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian z O. Kornelem

[Dopisek] [8] Przepraszam za brzydkie pismo, ale morze kołysze się mocno.

Przypisy

[1] Dotychczas wychodziły dwa pisma zajmujące się sprawą MI: "Il Cavaliere dell'Immacolata" (od 1932) i "La Milizia dell'Immacolata" (od 1933).
[2] Dwóch ostatnich zdań brak w odpisie OMK.
[3] o zgodę na piśmie
[4] pozwolenie Stolicy Apostolskiej
[5] "Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza, daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim".
[6] "Powinniśmy kochać jak najbardziej Niepokalaną i tę miłość jak najbardziej rozpowszechniać, ponieważ jesteśmy Franciszkanami".
[7] "czyhał będzie na piętę Jej".
[8] W oryginale dopisek umieszczony na początku listu, prostopadle do tekstu głównego.

470
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: A Mohammedan Ascetik.

Bombaj (Indie), 20 IX 1933

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Dziś rano okręt przybił do portu indyjskiego, Bombaju. Na odwrotnej stronie stoi asceta mahometański. Biedak, nie chrzczony nawet.

Niepokalana prowadzi nas szczęśliwie, chociaż na Czerwonym Morzu gorąco przypiekało, a potem burzliwe morze miotało okrętem. Cześć Niepokalanej.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / ul. Smoleńsk 6 / Kraków / Poland - Europe [1]

Przypisy

[1] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

471
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadr.: A Khitmagar and Hamal.

Bombaj, 20 IX 1933

Maryja!

Drodzy Ojcowie, Bracia, Interniści!

Niepokalana doprowadziła nas już do Indii. Data wylądowaliśmy w Bombaju. Na Morzu Czerwonym pustynie Sahary i Arabii grzały tęgo, potem Morze Perskie rozkołysało okręt tak, iż z utęsknieniem wzdychaliśmy za "podłogą", która by się nie ruszała. W tej chwili "używamy" na ławce stacji kolejowej i okrętowej. I - się nie rusza.

Jak przykro, że nie ma tu jeszcze Niepokalanowa. Dziś na tę intencja odprawiłem Mszę św. Niech się dzieje Wola Niepokalanej.

Wasz
br. Maksymilian
fr. Kornel [1]

[Adres] Przewielebny N. O. Gwardian / O. Florian Koziura / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.) / Polen - Europe

[Stempel pocztowy] Bombay P.O. 20 Sep. 33[...] [2] 45 A.M.

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis o. Kornela Czupryka.
[2] Cyfra nieczytelna; prawdopodobnie "0".

472
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Dwie karty dwustr. zapis. Tekst na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" / OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Stacja kol[ejowa] Szymanów / Nr konta PKO 150.285. - Fotokop.: AN. Druk.: z pewnymi zmianami RN 12(1933) 559-562.

Na Oceanie Indyjskim, pomiędzy Bombajem a Kolombo,
w drodze do japońskiego Niepokalanowa, 22 IX 1933 [1]

Maryja

Niepokalana zdobywa szlachetne serca Japończyków w Warszawie

Gdym przyjechał [a] z Japonii do Niepokalanowa polskiego, dowiedziałem się [b] pomału, że i żona [japońskiego] ministra pełnomocnego w Warszawie, [pani] Kawai, jest katoliczką i dzieci jego też ochrzczone po katolicku. Wysłałem więc pani Kawai figurkę Niepokalanej. W odpowiedzi zapraszała do skolimowskiej willi pod Warszawą, gdzie spędzała lato z dziećmi. Wybrałem się więc tam z O. Florianem Koziurą, obecnym gwardianem Niepokalanowa. Gdy nas wprowadzono do salonu, miło uderzył nas widok przesłanej uprzednio figurki Niepokalanej spośród kwiecia spoglądającej na nas wszystkich. Już tu więc miłośnie króluje.

Potoczyła się rozmowa i o chorobie pana ministra, który na płuca leżał w Otwocku, i o Niepokalanowie i polskim i japońskie, i o tym i o owym. W końcu pani Kawai oświadcza, że ma prośbę.

- Owszem - odpowiadam.

- Chciałaby[m] się wyspowiadać i jedna ze służących też. - I druga też prośba.

- Z największą przyjemnością.

- Matka [c] myśli już o chrzcie. - Jeszcze napiszę do Japonii - zaznaczyła pani Narahara.

Wytłumaczyłem wtedy, że to za poważna sprawa i za bardzo osobista, by o niej mieli decydować inni.

- I jeszcze jedna prośba - dorzuca pani ministrowa.

- Proszę bardzo, ja dla dasz tylko żyję, to moje zadanie.

- W Otwocku obsługuje ministra Japonka, która czyta katechizm i też chrztu pragnie. Może by się ksiądz tam udał?

Ułożyliśmy więc przygotowanie, chociaż pobieżnie, pani matki i wyjazd do Otwocka.

- A jeszcze, starsza 10-letnia córka nie była dotąd u pierwszej Komunii św., a z francuskiego katechizmu niełatwo się jej wyuczyć prawd wiary.

W dniu umówionym sunęło auto szosą do Otwocka, wioząc panią ministrową, jej matkę i mnie. W drodze dowiedziałem się, że p[an] minister jest wprawdzie poganinem, ale nie tylko na chrzest dzieci pozwalał, lecz miał już kontakt z OO. Jezuitami i jest religii przychylny.

Udałem się zatem do niego i porozmawialiśmy sobie o religii. Łatwo zrozumiał, że prawda jest tylko jedna, stąd i prawdziwych religii więcej być nie może. Także, że Jeden tylko jest Bóg; ale gdy zeszło na Trójcę Przenajśw[iętszą] - zaznaczył, że i Chińczycy podobne wierzenia mają. Chętnie przyznałem, że wiele prawd mniej lub więcej zniekształconych i zamglonych wyłania się [d] z najrozmaitszych wyznań po świecie.

Żona jego wręczyła [e] mu medalik Niepokalanej, których [to medalików] dałem jej kilka i dla p[ana] ministra i dla całej rodziny. Przyjął i położył na stoliczku.

Pokazywał mi też książkę francuską "Jezus Chrystus" i mówił, że jednak go jeszcze nie przekonywuje [f]. Opowiadał też wrażenia z pobytu w Lourdes, ale i te nie wystarczyły.

Choroba w widoczny sposób [g] prowadziła go do bliskiego już grobu, a wychudła twarz i wybladłe [h] ręce zwiastowały koniec.

Powróciliśmy i ustaliliśmy chrzest pani Narahary - po pewnym jeszcze przygotowaniu - na święto Wniebowzięcia [NMP] w Niepokalanowie, a służącej, z braku jeszcze elementarnych wiadomości, na nieco później.

W wigilię jednak chrztu tak pogorszyło się zdrowie pana ministra, że cała rodzina pospieszyła do jego łoża i sprawę chrztu trzeba było odłożyć. Dostałem też zaproszenie do Otwocka. Z panem Hirata, obecnie chargé d'affaires, z lekarzem japońskim Misawa z Berlina i warszawskim p[anem] drem Rudzkim wybrałem się z poselstwa japońskiego w drogę. Poprosiłem p[ana] dra Rudzkiego, by zechciał po zbadaniu chorego otwarcie wyjawić mi jego stan, bo chodzi o chrzest.

- Co ksiądz ma zrobić, niech zrobi zaraz, bo chory dzisiaj umrze - brzmiał w Otwocku wyrok p[ana] dra Rudzkiego.

Tymczasem [i] powiadomiono też Nuncjusza Apostolskiego Mons. Marmaggiego. Słyszałem uprzednio, że miał on powrócić z wakacji po święcie Wniebowzięcia, ale coś go pchnęło wcześniej do stolicy i tak telefon go zastał w domu. Obiecał zaraz przyjechać. Postanowiłem więc poczekać na jego przybycie. Gdy się pokazał na korytarzu, opowiedziałem mu całą sprawę. Poszedł więc do chorego. Przypomniał mu dawną przyjaźń i przedstawił zasadnicze prawdy wiary. Na zewnątrz zaś i żona, i matka, i dwaj księża sekretarze Nuncjusza, i ja modliliśmy się za niego każdy z osobna po cichu.

Łaska wiary zstąpiła do szlachetnego serca ministra. Na zadane pytania - po pewnych wyjaśnieniach - odpowiadał:

- Wierzę. - Wierzę.

- I chcesz być ochrzczonym?

- Chcę.
Ks. Nuncjusz polał wodą głowę chorego, mówiąc:
- Franciszku, ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Św[iętego].
Po chrzcie św. - jak świadczyło otoczenie - wielka radość wstąpiła w serce pana ministra. Duszę jego w kilka godzin po chrzcie św., czystą jak anioł, w wigilię swego Wniebowzięcia, Niepokalana w niebo wzięła.
Gdy zwłoki jego tymczasowo spoczęły w katakumbach powązkowskich, co dzień w Legacji japońskiej zbierały się i dzieci ministra, i matka ministrowej, i służąca [j] na katechizm japoński, by w wigilię Narodzenia Matki Bożej nie ochrzczeni odrodzili się w wodzie chrztu, a w sam dzień święta dzieci i nowo ochrzczeni do pierwszej przystąpili Komunii św. i wszyscy do sakramentu bierzmowania w kaplicy Nuncjatury z rąk J[ego] E[kscelencji] Ks. Nuncjusza.
[...] [2] Niepokalanej w Jej Niepokalanowie.

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] Dane powtórzone za tekstem drukowanym.
[2] Brak pierwszej części zdania (kilku zdań?) na fotokopii. Z art. o. Floriana Koziury pt. "Posiew ewangeliczny wśród Japończyków w Polsce", "Wiad. z Prow." 3(1933) 110-114 wynika, że pani ministrowa wraz z matką i dziećmi odwiedziła Niepokalanów 21 sierpnia 1933 r., o. Justyn Nazim, publikując tekst w RN, twierdzi w dodanym zdaniu, że to było 27 sierpnia. Datę 27 sierpnia podał również sekretarz misyjny w liście do Mugenzai no Sono z 6 IX 1933. Zob. Listy Niepokalanowa do Japonii t. I, 218. W każdym razie sama wizyta japońskich gości nie ulega wątpliwości, a ponadto "Wiad. z Prow." zamieściły pamiątkowe zdjęcie.

473
Do o. Justyna Nazima

Oryg.: trak Odp.: ms AN. Zob.; W krainę myśli 1946, 368.

[Na Oceanie indyjskim, pomiędzy Bombajem a Kolombo, 22 IX 1933]

PS [1]
Drogi Ojcze Redaktorze,
Dyrektorze M.I. polskiej!
Proszę o ile możności unikać w podziękowaniach wyrażeń "cud", "cudowny". Zdaje mi się, że w ten sposób jeszcze silniej same wypadki mówić będą.
Podziękowania uważam za istotną część "Rycerza", gdy na okręcie myślę o naszych zadaniach, bo rzeczywiście budzą ufność i miłość ku Niepokalanej.
Papieru brakuje, kończę.

br. Maksymilian

Przypisy
[1] Dopisek do listu z dnia 22 IX 1933 - zob. Pisma OMK III, 472.

474
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 7 X 1933] [1]

PS [2]
Drogi Ojcze!
Ponieważ Przew[ielebny] O. Gwardian kazał mi do wizytacji jeszcze sprawy wszystkie załatwiać, więc brak mi czasu na szerokie pisanie. I tu też prowadzimy podział na sprawy M.I.: 1) wewnętrzne Niepokalanowa, 2) zewnętrzne krajowe, 5) zewnętrzne zagraniczne. Doświadczenie wskaże, jak praktycznie to zrobić. Prosiłbym o możliwe powiadomienia o projektach i wynikach działalności M.I. ustalanych na zebraniach Miesięcznych w sprawach M.I. - Tak nie będzie się dwa razy robić tych samych doświadczeń.

Proszę bardzo o modlitwę, bym Niepokalanej coraz wierniej służył.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu o. Kornela Czupryka do o. Floriana Koziury.
[2] Dopisek do listu o. Kornela Czupryka do o. Floriana Koziury.

475

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 13 X 1933

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Dzięki Niepokalanej już piszę przy stoliku w Mugenzai no Sono.

Byłem u N[ajprzewielebniejszego] O. Generała w sprawie Indii. Jeszcze w Krakowie wyraził się N[ajprzewielebniejszy] O. Generał: [1] "Wy Polacy chcecie wszystko zająć (czy zrobić)"; w Rzymie zaś powiedział, że nowy Arcybiskup Ernakulam [2] życzy sobie Włochów?... Mówił też N[ajprzewielebniejszy] O. Generał, że w Chinach brak w naszym okręgu misjonarzy. Ale o. Antonelli prosił mnie, gdym jechał do Polski, bym mu wskazał tereny odpowiednie na misje do objęcia, bo niezadługo wyświęcą się klerycy z Krucjaty [3]; więc chyba tylko brak chwilowy. Zresztą może by tedy ci, co by mieli się wybrać do Indii, aby nas zastąpić, pospieszyli pomóc swoim rodakom w Chinach. - Mówił też N[ajprzewielebniejszy] O. Generał o koncentracji sił.

Widać jednak, że N[ajprzewielebniejszy] O. Generał sam jest przychylny sprawie i powtarza tylko to, co od kogoś innego słyszał w kierunku ograniczenia rozwoju sprawy Niepokalanej u nas, wymieszania nas z Włochami i zatarcia charakteru Niepokalanej z Jej Niepokalanowa; powiedział bowiem też wyraźnie:

1) że nie jest przeciwny założeniu Niepokalanowa w Indiach;

2) że jest to sprawa Prowincji (nie Generalatu);

3) że jednak nie można oddzielać sprawy przyjęcia od objęcia placówki.

"A ponieważ dopiero po latach będziemy mogli ją zająć, to odpisać, że teraz nie możemy, a potem - zobaczymy; nie wiemy bowiem, co cię stać może" (mówił N[ajprzewielebniejszy] O. Generał).

Co by się stać mogło? *Consensus* [4] już od roku czeka. Jeżeli jeszcze poleży, to może stanie się niewystarczający wobec Kongregacji, tym bardziej, że nowy Arcybiskup przyszedł? Dawniejszy, Perez, który *consensus* przesłał już zdążył umrzeć [5]. - Czy w drugim wydaniu *consensus* te same nam przychylne warunki będą, nie wiemy; i czy w ogóle otrzymamy, też nie wiemy, bo dużo łatwiej, otrzymać teren misyjny, niż konwent. A może "kto inny" zdąży tymczasem porozumieć się z Arcybiskupem i miejsce zająć? - Nie wiemy.

Zdaje mi się więc, że korzystając z dwóch wyżej wymienionych punktów, podanych przez N[ajprzewielebniejszego] O. Generała, warto by spełnić warunek postawiony w punkcie trzecim, tj. połączyć zaraz przyjęcie z objęciem.

Na razie można by może wskazać na o. Remigiusza [a] Wójcika [6] jako kandydata na wyjazd, a gdy upłynie woda potrzebna do załatwienia w Rzymie, zawiadomienia Arcybiskupa w Ernakulam o ukończeniu kroków formalnościowych [b] i otrzymaniu odpowiedzi, rozpocząć przygotowania do wyjazdu.

O. Remigiuszowi można by dać dyrektywy, by sprawy tęgo nie rozwijał, aż do przyjazdu więcej sił. Tamtejszy sierociniec będzie mu wdzięczny choćby tylko za odprawianie Mszy św. Ja mogę nawet stąd pokierować redakcją, a do tłumaczenia

mamy tęgą siłę na miejscu, księdza wydawcę i redaktora, który myśli o wstąpieniu do Zakonu [7]. Przed rokiem podjął się on zrobić bezinteresownie wszystko do tego stopnia, że siedząc w Nagasaki mogłem wygodnie wydawać "Rycerza" w języku mialajalem [c], a nie zrobiłem tego tylko dlatego, że Arcybiskup uważał, iż lepiej rozpocząć po przyjeździe.

Na razie wystarczyłby [d] tam 1 ojciec i 2 braci.

Czyby więc nie było dobrze, by Definitorium sprawę uchwaliło, sprawa powędrowała do Rzymu, a Niepokalanów "po swojemu", tj. modlitwą i pokutą, przypuścił szturm do Niepokalanej?

I w tej sprawie nie chciałbym naciskać w żadną stronę, bo niczego nie pragnę jak tylko Woli Niepokalanej. Niech Ona sama pokieruje sprawą, jak Jej się podoba.

Co do "Zagrody", powiedział N[ajprzewielebniejszy] O. Generał, że nie wie, co w niej było i tylko O. Socjusz [8] mówił, że ona bezużyteczna. I że można ją wznowić, ale po jakim roku, by nie zaraz po kapitule.

Dał mi też błogosławieństwo na interesowanie się sprawami M.I. na całym świecie i czynienie projektów.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [9]

PS [10] - Warunki i miejscowe, i nasze personalne są w Indiach pomyślniejsze, niż przy zakładaniu Niepokalanowa japońskiego, a nawet i polskiego.

Mam nadzieję, że Niepokalana - jeżeli zechce - w tym roku 75. od objawienia w Lourdes sprawę przeforsuje.

[Adres na kopercie] Najprzewielebniejszy O. Prowincjał / O. M[agister] Anzelm Kubit / OO. Franciszkanie / Kraków / Polska Via Siberia - Europa

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 17 10 33

[Nadawca] Administrtion / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Przypisy

[1] o. Domenico Tavani
[2] Arcybiskup Józef Attipetty, mianowany 29 XI 1932 i konsekrowany w Rzymie przez papieża Piusa XI dnia 11 VI 1933, był tylko koadiutorem z prawem następstwa. Ordynariuszem diecezji Verapolis był nadal abp A. Perez.
[3] klerycy z Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej
[4] zgoda ordynariusza na erekcję klasztoru
[5] Pogłoska niezgodna z prawdą - zob. Pisma OMK III, 512.
[6] O. Remigiusz Wójcik był w tym czasie prokuratorem w Niepokalanowie
[7] ks. Jakub Naduvathucherry
[8] o. Peregryn Haczela
[9] własnoręczny podpis
[10] Całe postscriptum jest rękopisem.

476

Do o. Floriana Koziury [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 13 X 1933] [2]

[PS] [3] Taki list posłałem do Prowincjałatu.

Proszę o modlitwę, by Niepokalana sama pokierowała całą sprawą, jak się Jej podoba. By Jej Wola, a nie nasza w tym wszystkim się stała.

Niechby bracia polecili sprawę Niepokalanej.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK: Dla O. Gwardiana i Ojców do wiadomości.
[2] Dane z listu OMK do o. Anzelma Kubita z 13 X 1933 - zob. Pisma OMK III, 475.
[3] Dopisek do listu OMK do o. Anzelma Kubita z 13 X 1933 - zob. Pisma OMK III, 475.

477
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 13 X 1933] [1]

PS [2] - Popisał br. Celestyn sporo, a ja na razie nie mam czasu do dopisania. Poproszę O. Gwardiana, chociaż i on kuje japońszczyznę na zabój, więc czasu mu też nie zbywa.

I list internistów doszedł (osobno odpiszę), i życzenia "szaleńców" [3] otrzymałem. Cześć Niepokalanej, że coraz doskonalej raczy opanowywać serca braci. Jeśli czas pozwoli i im jeszcze kilka słów poślę. Na razie cieszę [się] z nimi w Niepokalanej.

Na razie kończę prosząc o modlitwę, by Niepokalana raczyła i tu, i w Indiach, i wszędzie zapanować w duszach.

Wasz
br. Maksymilian

PS - Poprosiłbym o kopię korespondencji obustronnej w sprawie Amalam [4].

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 13 X 1933 r.
[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 13 X 1933 r.
[3] Bracia, usiłujący naśladować OMK w jego bezgranicznym oddaniu się Niepokalanej.
[4] indyjskiego Niepokalanowa

477a
Do sekretariatu krajowego MI w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 529.

[Mugenzai no Sono, 16 X 1933] [1]

Maryja!

Przejeżdżając Alpy spotkałem w pociągu p[ana] Jerzego Zajączkowskiego, magistra praw, Warszawa, Lekarska 5, który, skarżąc się na nieregularność komunikacji, prosił o wręczenie listu p[ani] Joannie Lubańskiej (Shanghai - China, 21 Route Pottier c/o Legation of Poland).

O ile by oni jeszcze "Rycerza" nie znali, warto im posłać powołując się na tę okoliczność.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane ustalone w oparciu o notatkę w pamiętniku pod dniem 16 X 1933 - zob. Pisma OMK V, 869C.

478
Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop. AN.
Załącznik 1. Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop. AN.
Załącznik 2. Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Dwie karty jednostr. zapis. - Fotokop. AN.

Nagasaki 17 X 1933

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

Niepokalana przyprowadziła nas już do Nagasaki i już zabraliśmy się do pracy.

Przejeżdżając przez Indie odprawiłem Mszę św. w porcie indyjskim Bombaju w intencji przyszłego Niepokalanowa indyjskiego. Ufam, że pomimo wszystkich trudności Niepokalana, jeżeli tego zechce, okaże Swą dobroć i potęgę i pomimo wszystkich trudności, w tym roku 75. od ukazania się w Lourdes, otworzy swój

Niepokalanów również i dla biednych Hindusów. Napisałem w tej sprawie, tak jak Ojciec mi powiedział, do O. Prowincjała i (mam nadzieje, że znajdzie on sposób, by nie oddzielać przyjęcia od objęcia [1].

Na podstawie dotychczasowego doświadczenia i obserwacji wydaje mi się, że łatwiej jest otrzymać terytorium niż klasztor.

Jeżeli chodzi o MI (Milltia Immaculatae) we Włoszech, rozmawiałem z różnymi osobami, które się nią zajmują (ojcowie: Pona, Bertolo, Bonfante, Abate, Stella, Sartorello, Moratti, Vivoda). Wszyscy są zgodni, że lepiej będzie założyć dla Włoch (i dla emigracji) jedno pismo, organ MI i tylko jedną centralę krajową.

Jeżeli zaś chodzi o osobę dyrektora centrali włoskiej, wszyscy uznają zapał i dotychczasowe wyniki o. Vivody. Ktoś wprawdzie (o. Bressan) zarzuca mu nieroztropność, ale przy tym bardzo go chwali.

O. Sartorello powiedział mi prywatnie, że chętnie widziałby go wicerektorem Seminarium Teologicznego w Asyżu i że na tym stanowisku o. Vivoda miałby dużo czasu na dobre wypełnianie obowiązków dyrektora krajowego. Zapomniałem jeszcze zaznaczyć, że wszyscy ojcowie zgadzają się na to, że taka centrala powinna się znajdować w miejscowości nie należącej do żadnej prowincji (centrala międzyprowincjalna). A więc Asyż lub Rzym. O. Abate wolałby Rzym, ale sam jest bardzo zajęty i nie mógłby wydatnie współpracować.

Wydaje mi się więc, że:

1) Po 16 latach istnienia MI we Włoszech, byłby już czas ustanowić centralę krajową dla Włoch i emigracji włoskiej.

2) Będzie korzystniej utworzyć ją w jakiejś miejscowości nie należącej do żadnej prowincji.

3) O. Vivoda, jak do tej pory, dał dostateczne dowody swej gorliwości dla sprawy Niepokalanej i jako pierwszy rozpoczął wydawanie organu MI we Włoszech ("Il Cavaliere dell'Immacolata") [2]. Uważam więc, że on będzie najodpowiedniejszy na stanowisko dyrektora krajowego.

4) Asyż byłby może - przynajmniej obecnie - dobrym punktem na taką centralę krajową, podczas gdy w Rzymie pozostałaby prymaria światowa. I to tym bardziej, że i o. Sartorello byłby zadowolony i że w wypadkach trudniejszych młodemu o. Vivodzie mogliby służyć radą tak poważni ojcowie jak o. Sartorello, o. Perrone, o. Stella, jak również o. Morariu.

5) Otwarcie tej centrali krajowej MI dla Włoch i wydawania jednego tylko organu "Il Cavaliere dell'Immacolata" byłoby może wskazane na święto Niepokalanej w tym właśnie roku, jako w 75. rocznicę objawień w Lourdes.

Byłoby może też dobrze, by Ojciec napisał do "Commentarium" list z okazji 75. rocznicy objawienia w Lourdes [3], podkreślając to, co słusznie Ojciec powiedział na naszej kapitule prowincjalnej, mianowicie że powinniśmy kochać Niepokalaną jak najbardziej i miłość tę jak najwięcej rozszerzać, właśnie dlatego *quia Franciscani sumus* [4]. I że to zbliżenie się do Niepokalanej nie może być uszczerbkiem dla Zakonu, ale raczej odwrotnie - byłoby szkodliwe oddalenie się od Niej.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Uwaga: 2 załączniki:

1) modlitwa św. Franciszka. Prawdziwy akt oddania się.

2) *Consensus* w sprawie Indii.

[Załącznik 1]

Modlitwa "O Pani moja" św. Franciszka z Asyżu

O Pani moja, święta Maryjo, oddaję się całkowicie Twojej błogosławionej opiece i szczególnej straży oraz pod skrzydła miłosierdzia Twego się powierzam dziś, codziennie i w godzinie zgonu mego.

Tobie poruczam całą nadzieję i pociechę moją, wszystkie kłopoty i nieszczęścia moje, życie i koniec życia mego, aby przez Twoje święte wstawiennictwo wszystkie sprawy moje kierowały się i układały zgodnie z wolą Twoją i Twojego Syna. Amen.

[Załącznik 2]

Kopia

Ernakulam, 8 XII 1932
W Święto Niepokalanego Poczęcia

Najprzewielebniejszemu Ojcu Kornelowi Czuprykowi,
Prowincjałowi Braci Mniejszych Konwentualnych
[OO. Franciszkanów] w Polsce

Lwów

Najprzewielebniejszy i Kochany Ojcze,

Przyjemnie było mi otrzymać dnia 13 października bieżącego roku list Waszej Wielebności, w którym, stosownie do kan. 497 § i Kodeksu Prawa Kanonicznego, Wasza Wielebność pilnie domagał się mej zgody na erekcję domu zakonnego swego Zakonu w tej Archidiecezji Verapolitańskiej. Po dojrzałym namyśle i po wysłuchaniu również zdania Doradców Diecezjalnych, chętnie i uprzejmie przychylam się do przedstawionych próśb, na chwałę Bożą, ku czci Maryi Niepokalanej zawsze Dziewicy i dla zbawienia dusz, i tym listem wyrażam w Panu zgodę na proponowaną fundację, z zachowaniem odnośnych przepisów prawa, zwłaszcza co do uzyskania pozwolenia Stolicy Apostolskiej.

Jak już miałem przyjemność uprzednio zaznaczyć Wielebnemu O. Magistrowi Maksymilianowi Kolbemu, który mnie odwiedził tutaj przed kilkoma miesiącami, ze strony Archidiecezji ofiaruję mającej powstać Wspólnocie zakonnej na używanie i użytkowanie pole liczące mniej więcej sześć morgów (akrów) z istniejącym już tam kościołem w miejscu bardzo przyjemnym, blisko drogi publicznej, należącym do tej Diecezji i odległym 6 mil od miasta Ernakulam. Gdyby więc tak Wasza Wielebnego godził się na formalną umowę [przyjęcia] wspomnianego pola na [uprawę] i użytkowanie, z zastrzeżeniem na wypadek gdyby kiedy w przyszłości, czego Bóg nie chce, Wspólnota miała być rozwiązana, można będzie to zrobić kiedy Ojcowie przeznaczeni do tej Fundacji tu przybędą z instrukcjami Waszej Wielebności.

Nie od rzeczy będzie też zaznaczyć, że w tymże miejscu i w pobliżu wspomnianego kościoła, Archidiecezja posiada mały dom, w którym założyciele mogliby czasowo zamieszkać i stąd osobiście kierować i dozorować budowy Konwentu.

Z przyjemnością również powiadamiam Waszą Wielebność, że w wyżej wspomnianym miejscu mamy pewną instytucję, mianowicie sierociniec dla chłopców, w którym znajduje się około 30 sierot, które pobierają naukę i uczą się rzemiosła tkackiego itd. Szczególnie ze względu na nich zbudowałem wyżej wspomniany kościół. Gdyby zatem, skoro Wspólnota religijna tam powstanie, Ojcowie chcieli objąć kierownictwo i administrację tegoż sierocińca, aby w ten sposób móc łatwiej korzystać z pracy tych chłopców w swej drukarni, którą być może Ojcowie zamierzają wznieść dla publikacji na cześć Dziewicy Niepokalanej, mam nadzieję, że całą sprawę łatwo da się załatwić, przy należnych subsydiach ze strony Archidiecezji na utrzymanie sierot.

Niech mi wolno będzie wyrazie jedno życzenie, aby mianowicie, jeżeli byłoby możliwe, między pierwszymi Ojcami, którzy będą przeznaczeni do tej fundacji, był ktoś, kto by już znał język angielski, aby łatwiej im było natychmiast swe prace

rozpocząć. Później wszyscy będą musieli nauczyć się języka tak angielskiego jak miejscowego, mianowicie malajalem.

Cała nadzieja na szczęśliwy wynik projektu Waszej Wielebności złożona w potężnej opiece Najświętszej Matki Maryi Niepokalanej. Jednocześnie życząc Waszej Wielebności świętych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku

pozostaję

uniżony sługa w Chrystusie
Waszej Wielebności
(-) Angelus Perez Cecilia
Arcybiskup Verapolitański

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 475.
[2] Zob. Pisma OMK III, 469 przyp. [1].
[3] Nie znaleziono w Comm. Ord. 1933 i 1934 listu O. Generała D. Tavaniego na temat 75. rocznicy objawień lurdzkich.
[4] "ponieważ jesteśmy Franciszkanami"

479
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 17 X 1933] [1]

Maryja!

Najprz[ewielebniejszy] O[jcze] Prowincjale

Przesyłam "do wiadomości" kopię listu [2], w którym poruszam też sprawę indyjską. Benedicite

br. Maksymilian

[PS] Kopię listu Arcybiskupa załączyłem [3].

Przypisy

[1] Dane z listu OMK do o. Domenico Tavaniego z 17 X 1933 - zob. Pisma OMK III, 478.
[2] List OMK do o. Domenico Tavaniego z 17 X 1933 - zob. Pisma OMK III, 478.
[3] OMK załączył do listu wysłanego do generała zakonu, o. Domenico Tavaniego, kopię listu arcybiskupa Pereza, czyli tzw. "consensus" w sprawie Indii - zob. Pisma OMK III, 478.

480
Do kleryków franciszkańskich we Lwowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 19 X 1933] [1]

Najserdeczniejsze życzenia wszystkim Braciom Klerykom, by im Niepokalana dopomogła wypełnić to, co w liście popisali [2].

Wasz
br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Dane z listu o. Kornela Czupryka z 19 X 1933, do którego dopisał się OMK.
[2] W liście z 1 IX 1932 klerycy pisali m.in.: "Jako Rycerze Niepokalanej, bojownicy Jej chwały, chcemy dla Niej pracować, sterać w Jej służbie swoje siły, a na żądanie i życie dla Niej w ofierze złożyć [...] Spodziewamy się w niedługim czasie spotkać się na misyjnej placówce, przynajmniej wielu z nas". Fragmenty listu przytacza o. K. Czupryk w liście z 19 X 1933.

481
Do biskupa Stanisława Okoniewskiego w Pelplinie

Oryg.: brak.
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 31 X 1933

Maryja

Ekscelencjo,

Bardzo przepraszam, że pomimo obietnicy danej w Rzymie, nie pokazałem się w Pelplinie. Ale cóż, kiedy zdrowie zawiodło. Jeżdżąc z odczytami [1] tęgom się przeziębił i musiałem odpokutować.

Co do spraw *beatificandorum* [2] został obecnie w naszej prowincji wyznaczony o. Jerzy Wierdak, magister nowicjuszy w Niepokalanowie. Napiszę więc jemu o całej sprawie B[eati] Ioannis z Łobdowa [3] i o życzliwości Jego Ekscelencji dla tej sprawy.

U nas roboty moc, bo katolików jeszcze bardzo mało. Obecnie przygotowuję "Rycerza" na grudzień. Wydrukujemy 60.000 egz[emplarzy] i chcemy rozwinąć propagandę. Cześć Niepokalanej za wszystko.

Całując pierścień pasterski proszę o pasterskie błogosławieństwo.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] W czasie pobytu w Polsce, w czerwcu 1933, OMK wygłosił odczyty misyjne w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie i Warszawie - zob. art. o. Justyna Nazima pt. "Trochę wrażeń z wypadów z odczytami misyjnymi O .Maksymiliana", "Wiad. z Prow." 3(1933)78-88.

[2] O. Jerzy Wierdak został referentem spraw beatyfikacyjnych w prowincji OO. Franciszkanów w Polsce. Redakcji nie udało się zebrać dowodów działalności o. J. Wierdaka na tym polu.

[3] Relikwie Jana Łobdowczyka spoczywają w Chełmnie, na terenia diec. chełmińskiej (pelplińskiej).

482

Do o. Jerzego Wierdaka [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Nagasaki, 31 X 1933] [2]

Drogi Ojcze,

Przesyłam kopię listu do Ks. Biskupa Okoniewskiego w Pelplinie, który pragnie doprowadzić do kanonizacji Bł. Jana z Łobdowa, naszego współbrata (ojca) w Zakonie z roku 1264, by mieć w nim Patrona diecezji. Ks. Biskup gotów jest także ponieść koszty związane z tą sprawą. - Mówił mi o tej sprawie w Rzymie i zapraszał do siebie.

O tym Słudze Bożym (piszą *B*, może *Beatus*) jest wzmianka we włoskim *Manuale dei Novizi e professi* (na składzie w Kurii w Rzymie) str. 206 pod [nr] 52.

Byłem swego czasu w tej sprawie w Toruniu [3].

Proszę się *ex offo* tym zainteresować.

W wyżej wymienionej książce znalazłem około 30 spraw polskich franciszkańskich *beatificandorum* lub *canonizandorum* [4]. Oprócz tego i o. Wenanty, i br. Albert Olszakowski, i o. Fordon, itd.

Uważam, że nie warto słać sprawy do Rzymu, zanim się nie skończy [a] proces **diecezjalny** w myśl kodeksu.

Zbadałem w Polsce, że nic nie stoi na przeszkodzie do takiego procesu w sprawie o. Wenantego. Tylko, że biskup przemyski umarł [5], będzie nieco opóźnienia.

Im prędzej się przeprowadzi proces diecezjalny, tym lepiej, bo potem gdy czas zamaże w pamięci szczegóły, a do tego śmierć pozabiera świadków, o wiele trudniej coś zrobić.

Teraz wiec zdaje się, że warto by przeprowadzić **jak najprędzej** proces diecezjalny: 1) o. Wenantego, 2) br. Alberta (Olszakowskiego), 3) o. Fordona.

Proszę powiedzieć Braciom Klerykom, że bardzom się ucieszył widząc z życzeń mi nadesłanych, iż miłość ku Niepokalanej pogłębiła się w ich sercach. I nawzajem życzę im wszystkim i każdemu z osobna, by co dzień bardziej poznał i pokochał Niepokalaną a **w Niej** i **przez Nią** poznawał i miłował coraz goręcej Serce Boże.

Z prośbą o modlitwę, bo na misjach bardzo a bardzo modlitwy trzeba.

br. Maksymilian

PS - Jeden z Kleryków podpisał się *canis* [6] Mariae. Może lepiej inne porównanie znaleźć? Boć chcemy być bez porównania bardziej bliżej Jej Serca niż *canis*. - Wiem, że pisał on to w najlepszej myśli.

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK na początku listu: O. Jerzemu.
[2] Dane z listu OMK do bp. Stanisława Okoniewskiego z 31 X 1933. OMK napisał list do o. Jerzego Wierdaka na kopii pisma (maszynopis) do bp. chełmińskiego (pelpińskiego).
[3] Zob. Pisma OMK V, 866 A.
[4] tzn. około 30 spraw polskich franciszkanów do beatyfikacji lub kanonizacji - zob. Pisma OMK I, 48.
[5] Bp Anatol Nowak zmarł 5 IV 1933 w Przemyślu.
[6] pies

483

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.; Adniniistration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 2 XI 1933

Maryja!

Drogi Ojcze!

Dopiero dziś zdobywam się na podziękowanie i Drogiemu Ojcu, i innym Ojcom, i Kochanym Braciom za radość, którą mi sprawili przeglądem uczuć miłości ku Niepokalanej w nadesłanych kartach.

Proszę powiedzieć Drogim Braciom, by nie obawiali się nigdy, że pokochają Niepokalaną za dużo, bo jak się wyraził nasz O. Gwardian [1], nigdy nie pokochamy Jej tak, jak Ją kochał Jezus. A przecież naśladowanie Jezusa, to cała nasza świętość. - Kto się do Niej zbliża, tym samym zbliża się do Boga, tylko że drogą krótszą, pewniejszą, łatwiejszą.

Gdybym miał czas po temu, chętnie bym każdemu z Braci z osobna kilka słów odpisał, bo różni różne nawet pytania przesłali. Ale nie dam rady. Więc niech Niepokalana sama każdego serduszkiem pokieruje i kieruje zawsze i na własność sobie te serca, zabierze i nie oddaje, chociażby kto kiedy nawet chciał je sobie odebrać.

Wasz

br. Maksymilian M-a

PS - Czek z Banku Handlowego na 8.500 franków otrzymaliśmy. Adresowany na Fr. Maksymilian Kolbe. Ponieważ bank jest przyzwyczajony do podpisu, gdzie dotąd było "O. Maksymilian" to może być trudność, gdyż oni po polsku nie rozumieją. Więc lepiej po dawnemu pisać *O.*, chociaż oczywiście i ja jestem *brat mniejszy*.

Załączała, co znalazłem o nas w "La Croix" [2].

"Rycerze" i (list) też przyszły.

Br. Wenanty wspomniał jeszcze i o święcie "Wszechpośrednictwa Matki Bożej" [3] i o "Niepokalanej w hołdzie" [4]. Będę się starał przyczynić do tego wedle sił. Życzę mu, czego on mnie.

Br. Bazyli prosi o obrazek z podpisem. Niechaj tym obrazkiem będzie każdy obraz Niepokalanej i każda Jej statua w Niepokalanowie z podpisem i "zachętą do dobrego" Jej spojrzenie.

Bądźmy coraz bardziej Jej. Oto nasza cała filozofia.

Toż samo Br. Leonowi.

Ponieważ Bracia widzieli moje wady w Niepokalanowie, ufam, że gorliwiej modlić się będą, bym i ja się nawrócił i nawracał, i coraz doskonalej Niepokalanej [się] stawał.

Jak sprawa indyjska? [5] - Niech Niepokalana kieruje.

"Dzieciakom" [6] i "bławatkowi" Niepokalanej [7] niechaj Ona sama mówi przez św. Posłuszeństwo, czym Jej miłość w każdej chwili mają okazywać, a w Niej i przez Nią Sercu Bożemu.

Br. Salezemu za pocieszające wiadomości niech Niepokalana nagrodzi.

Kto by nie miał chęci Niepokalanej służyć, niech lepiej opuści Jej zagrodę.

O. Gwardian nasz zwrócił mi uwagę [a] w cztery oczy, że w liście Br. Salezego z dnia 9 IX 1933 było nieco krytyki księży polskich, a nie było zwrócenia uwagi na to, że jest też wielu księży gorliwych.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] o. Kornel Czupryk

[2] "W Japonii polscy Franciszkanie mają swą stację misyjną w Nagasaki. Posiadają oni własną prasę doskonale zorganizowaną dla celów misyjnych. Pomiędzy tymi publikacjami wychodzi, między innymi, "Rycerz Dziewicy Niepokalanej" w języka japońskim. To samo czasopismo wychodzi w Polsce w nakładzie pół miliona egzemplarzy" ("La Croix", 30 Mai 1933). Uwaga: OMK załączył przekład polski.

[3] Br. Wenanty Zarzeka, prezes koła MI braci w Niepokalanowie, postarał się o wydrukowanie "skarbczyków duchowych", by wzmóc modły itp. w sprawie święta Wszechpośrednictwa NMP.

[4] Był projekt wydania drukiem w osobnej książce podziękowań Niepokalanej za otrzymane łaski, a przez to dostarczenia nowych dowodów Jej pośrednictwa.

[5] sprawa założenia Niepokalanowa indyjskiego

[6] Grono "Dzieci Maryi" prowadził br. Salezy Mikołajczyk; por. też list nr 541.

[7] prawdopodobnie br. Edward Naworski

484
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 370

[Mugenzai no Sono, 4 XI 1933] [1]

PS [2] - Nie piszę nic, bo zaległości jeszcze. Może potem.

br. Maksymilian

[Dopisek] Zresztą O. Gwardian też kilkaset słów już dorzucił. A jest tu o czym pisać. Choćby zwyczajne rzeczy podawać. U nas reorganizacja w myśl celu M.I. dla Niepokalanowa w pojęciu ściślejszym [3]

Br. Seweryn nie wie, czy nie były one [4] zamawiane i płacone z Niepokalanowa polskiego, bo od nas nie; choć bardzo przydatne.

Przypisy

[1] Dane z listu z Mugenzai no Sono, 4 XI 1933.

[2] Dopisek do listu z Mugenzai no Sono, 4 XI 1933.

[3] tzn. w myśl poszerzonego celu, w pojęciu pełniejszym

[4] książki nadesłane z Londynu

485[a]
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 26 XI 1933

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

List z dnia 5 bm. przeczytałem [1]. Zanim jednak coś do biskupa poślę, chciałbym bliżej poznać, jak to uczynić. .Rozróżnić bowiem można w tej sprawie dwie rzeczy: erekcję i donację.

Erekcja podlega jeszcze Generalatowi i Stolicy Apostolskiej; o donacji zaś decyduje tylko Prowincja. Są więc to sprawy różne.

Sprawa erekcji minęła swój okres orientacji przygotowawczej z chwilą posłania sprawozdania do Prowincjałatu z tego, com widział i słyszał, i weszła na drogę prawną z chwilą urzędowego (urzędowo wysłał, mówi O. Eksprow[incjał] [2])

zwrócenia się Prowincjałatu do Ordynariatu w tej sprawie, i również urzędowego przesłania z. Ordynariatu *consensum* [3] (z powołaniem się nawet na kanon). Zmiana przełożonych nie może w żaden sposób wpłynąć na ważność tych aktów. W tej więc sprawie Ordynariat może najwyżej dziwić się, że *beneplacitum apostolicum* tak długo nie przychodzi.

Czy więc byłoby celowe dotykać tej sprawy przed otrzymaniem *beneplacitum*? I czy prawnie?

Propozycja zaś donacji też nie jest aktem prywatnym arcybiskupa, ale *cum Consultorum Dioecesanorum voto* [4]. Czy więc warto, zwłaszcza po odpowiedzi przychylnej na tę propozycję ze strony Prowincjałatu (sprawa osób reprezentujących urzędy jest tu obojętną), podsuwać znowu możliwość nieważności tej sprawy? - Zasadniczo zaś co do "warunków" i "obowiązków" czy nie byłoby lepiej dla swobody rozwoju nie wiązać się niczym, jak to jest w Niepokalanowach polskim i japońskim. W Japonii dopiero w rok po osiedleniu się i zapoznaniu z warunkami zadecydowaliśmy o miejscu stałego pobytu. Czyż nie lepiej będzie i w Indiach pozostawić ostateczne załatwienie tej sprawy do czasu przyjazdu na miejsce?

Co do domu misyjnego zamiast klasztoru, to byłaby to chyba parafia pod kierunkiem obcego biskupa, albo okręg misyjny, ale na to ostatecznie nie wystarczy jeden, czy dwóch ojców. Zaś w klasztorze i na objęcie okręgu przygotować się najlepiej. Na takie okręgi daje Propaganda, ale dlatego, że my po dołożeniu swoich wkładów, potem musimy się usunąć, pozostawiając wszystko krajowemu świeckiemu klerowi.

Co zaś do potrzeby wsparcia, to zdaje mi się, że jeżeli tylko nie sprzeniewierzymy się sprawie Niepokalanej i nie wmieszamy do niej innych celów, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, bo Niepokalana nie przestanie prowadzić naprzód swego dzieła. Jeżeli zaś się sprzeniewierzymy, a nas jeszcze nie odtrąci od swej sprawy, to z miłosierdzia swego na chwilę da nam poznać ukróceniem pomocy, byśmy powrócili na właściwą drogę.

Co do osoby fundatora, to może by w takim razie wziąć o. Floriana. On zdaje się dla Niepokalanej gotów na wszystko; a wstydu nam nie zrobi, i doświadczenie w tego rodzaju pracy już ma. O. Justyn np. mógłby już też z powodzeniem zastąpić o. Floriana.

Popisałem swobodnie, co myślę, a teraz poproszę o łaskawą, zupełnie swobodną odpowiedź, co mam w tej sprawie zrobić, gdyż jedynie pragnę tego, czego Niepokalana sobie życzy.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

PS [6] - OO. Kapucyni i zakonnice założyli w tamtych stronach klasztor celem ściągnięcia powołań, bo ich tam dużo i dobrych; więc i my tam prędzej niż w Japonii doczekamy się krajowych.

Przypisy

[1] List o. Anzelma Kubita z 5 XI 1933 nie zachował się.
[2] o. Kornel Czupryk
[3] zgody
[4] po wysłuchaniu przychylnej opinii Radców Diecezjalnych
[5] własnoręczny podpis
[6] postscriptum pisane odręcznie

486
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia

Mugenzai no Sono, 30 [31]>[a] XI 1933

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Niech Niepokalana nagrodzi za list z życzeniami [1].

Szczęśliwie nas aż do Mugenzai no Sono Niepokalana przyprowadziła [2]. Po długiej niebytności i spraw się nieco uskładało, więc i roboty nie brakuje. A najważniejsza sprawa to ta, że jeszcze 70.000.000 biednych pogan [3] nie zna ani Niepokalanej, ani Pana Jezusa.

Na miesiąc Niepokalanej, grudzień, drukujemy 60.000 egzemplarzy; będzie to niespełna 1 na 1000, ale przy pomocy Niepokalanej i dalej się pójdzie.

Kończę, by udzielić czasu sprawom Niepokalanej po całym świecie.

Z prośbą o modlitwę.

Teraz do czasopism będziemy dawali więcej wieści.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Imieniny OMK przypadały 12 października.
[2] OMK i o. Kornel Czupryk przybyli do Mugenzai no Sono dnia 4 X 1933.
[3] OMK podawał niejednolicie ilość mieszkańców Japonii, w granicach od 70 do 90 milionów, podczas gdy WEP V 208 podaje następującą tabelę:
rok 1920 - 55.473.000 mieszkańców
rok 1930 - 63.872.000
rok 1940 - 71.400.000
W tym okresie czasu, kiedy OMK pisał list, mogło być w Japonii ok. 66 mln. mieszkańców.

487

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 4 XII 1933] [1]

PS [2]

Moi Drodzy

Czyby nie warto podzielić kulkę ziemską pomiędzy sobą. I tak osobno Bracia, Nowicjusze, Interniści, a także Klerycy krakowscy i osobno lwowscy. Tak np. Annam miałby swoich, jeśli jeszcze nie Ojców pakujących walizki na odjazd wraz z Braćmi, to przynajmniej już swoich Kleryków teologów, filozofów, nowicjuszy i swoich Braci profesów, nowicjuszy, oblatów, aspirantów i swoich też Internistów. Ci wszyscy może by nawet czasami się porozumiewali z sobą w sprawie M.I. w tym kraju i jako M.I. dla Annamu nim się interesowali, korespondowali (poznawali język?? itd)?...

Nie wszystkie fotografie do nas dotarły, tak np.: fotografia br. Ursusa z dynamem [3].

Twarz Niepokalanej na listopadowym jeszcze nie ta, co w pierwotnym "Rycerzu".

Łotewski dyplomik przygonił. - Cześć Niepokalanej. Jak tam się kręci maszyna (organizacja) M.I.? Przesyłajcie "nowe wynalazki" w tej maszynie, może i my skorzystamy, czego uczy też doświadczenie.

I fotografia min[istra] Kawai dziś dobiła [4]. Wyczytałem na ulotce "Klasztor OO. Franciszkanów" w Niepokalanowie. Czy nie lepiej "Klasz[tor] OO. Francisz[kanów]" Niepokalanów, gdyż cały Niepokalanów jest klasztorem?

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 4 XII 1933.
[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 4 XII 1933.
[3] Silnik spalinowy Ursus, produkujący prąd elektryczny, został nazwany przez OMK "bratem" - w duchu św. Franciszka z Asyżu.
[4] Zob. Pisma OMK III, 472.

488

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 6 XII 1933

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Przedostają się tU wieści o nowicjacie w Niepokalanowie, a dziś nadszedł list [1], który mnie bardziej zaniepokoił. Załączam go "do wiadomości".

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - U nas, dzięki Niepokalanej, wszystko idzie naprzód. Tylko jeszcze brak rąk i maszyn dla obsłużenia milionów. Dziś była tu p[ani] Narahara, matka żony ministra japońskiego w Warszawie, którą przygotowałem do chrztu [2]. Zaprasza do Tokio 17 bm. na nabożeństwo za duszę ministra (równocześnie list od ministrowej) [3]. Celebruje nuncjusz [4], a *ad tumulum* arcyb[iskup] tokijski [5]. Pojadę. Wypadki warszawskie tęgo tu wpływają [6].

Przypisy

[1] List nie zachował się. Niepokojące wieści o nowicjacie w 1933 powstały w związku z wydaleniem większej liczby nowicjuszy kleryków przez magistra o. Jerzego Wierdaka, o czym pisał w liście bez daty z Niepokalanowa do Mugenzai no Sono br. Alojzy Grabarski.

[2] Zob. Pisma OMK III, 472.

[3] List nie zachował się.

[4] W Tokio była wtedy delegatura apostolska, a nie nuncjatura; delegatem apostolskim 1931-1933 był abp Edward Mooney, późniejszy kardynał (nowy delegat apostolski, abp Paolo Marella, późniejszy kardynał, przybył do Tokio 19 XII 1933). Internuncjatura apostolska powstała w Tokio 28 IV 1952, a nuncjatura 14 VI 1966 - zob. "L'Eglise Catholique dans L'Empire Japonais" 1935,3; "Catholic Tokyo" b.m. [1950?] 1; "Japan Catholic Directory 1967", 5.

[5] abp Jean Alexis Chambon

[6] Nawrócenie ministra japońskiego w Warszawie p. Kawai wzbudziło zainteresowanie w Japonii osobą OMK, o czym świadczy chociażby list o. Kornela Czupryka, gwardiana Mugenzai no Sono, z 7 X 1933, zamieszczony w "Misjach Katolickich" 52(1933) 576-577: "[...] Zaraz następnego dnia po przyjeździe złożyliśmy wizytę ks. bp J. Hayasace. [...] Ks. bp przyjął nas serdecznie [...]; wiedział on już, jaką rolę odegrał O. Maksymilian w nawróceniu posła japońskiego w Warszawie, pilnie wypytywał o szczegóły nawrócenia i przeglądał fotografie z pogrzebu. Prasa tutejsza dość szeroko rozpisywała się na temat nawrócenia się Ministra, a prasa katolicka wymieniła O. Maksymiliana".

489

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na papierze z nadr. znakami japońskimi: Nagasaki-shi / Hongochi-machi / Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 7 XII 1933

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Wczoraj przyszły opłatki wraz z listem. Niech Niepokalana nagrodzi. I ja łamię się opłatkiem, choć na odległość i z Mamą, i z Prz[ewielebnymi] Matkami, i Siostrami [1], i życzę Wszystkim, by z tego świata niczego sobie nie życzyły [a] i by Niepokalana całkowicie zagarnęła i to jak najprędzej serca wszystkich, co są i będą na całym świecie.

Podróż była szczęśliwa. Nie utonęliśmy, chociaż nas o to posądzał Niepokalanów polski, gdy się dowiedział o zatonięciu jednego statku japońskiego, a myśmy, zamiast szybkiego telegramu, list o dojechania wysłali.

Pracy moc, bo pogan dużo, około 90.000.000 [2], wśród których zaledwie 200.000 katolików [3], tj. 1 na 450, ale w Niepokalanej nadzieja.

Potrzebujemy przede wszystkim łaski i dla nas, i dla pogan, dlatego zgłaszam się po modlitwy i ofiary, drobne codzienne krzyżyki całego klasztoru na Smoleńsku, a i innych też, o ile to możliwe [4].

Do Franusia może popróbuję napisać wprost albo ubocznie. Niech Niepokalana i nim kieruje.
Z prośbą o modlitwę, byśmy Niepokalanej niczego nie odmówili
wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a

[PS] Co do Indii są jeszcze różne trudności; kiedy Niepokalana zechce, to i uczyni.

Przypisy

[1] Siostry Felicjanki na Smoleńsku w Krakowie.
[2] Zob. Pisma OMK III, 486 przyp. [3].
[3] Zob. Pisma OMK II, 231 przyp. [4].
[4] Zob. Pisma OMK II, 332 przyp. [6].

490
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 6 I 1934 [1]

Maryja!
Kochany i Drogi Ojcze!
Odpowiadam pokrótce, ale zaraz.

Nasamprzód, czy N. O. Prowincjał wie, jak o sprawie wypadków w nowicjacie [2] myślą inni w Niepokalanowie? Jeżeli nie, to, ponieważ sprawa jest poważna, dotrze by było, by dokładnie i o tym wiedział. Może by więc kto, np. o. Justyn, pojechał do Krakowa i "drugą stronę" medalu też przedstawił, by N. O. Prowincjał miał całość opinii w całym Niepokalanowie o tych wypadkach.

Następnie dla uregulowania przyszłości uważam za bardzo ważne, by koniecznie co najmniej raz na miesiąc zbierali [się] wszyscy ojcowie Niepokalanowa (może jako M.I.2 ojców) i poważnie zbadali wyniki ubiegłego miesiąca i plany na miesiąc przyszły działalności w całym mechanizmie Niepokalanowa w celu zdobycia całego świata Niepokalanej. Wówczas nastąpi jednolitość planu we wszystkich komórkach Niepokalanowa. - Bez tego każdy przy najlepszych chęciach pójdzie swoją drogą, swoim duchem i zabraknie ciągłości i w wychowaniu (przygotowaniu) przyszłych pracowników, i w działalności samej. - Mam nadzieję, że takie zebrania miesięczne uzgodnią poglądy i dadzą jednolitość [3].

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Po przeczytania spalić.

[Adres na kopercie] Przew[ielebny] O. Gwardian / O. Florian Koziura / Niepokalanów
p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.) / Polska via Siberia / Europe

[Stempel pocztowy] Nagasaki Japan 8 1 34

[Nadawca] Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

[Stempel znakami japońskimi na odwrocie koperty] Nagasaki-shi / Hongochi-machi
(Mugenzai no Sono) / Mugenzai no Seibo no Kishi hakkosho
Numer konta: nisen sanjujon ban.

Przypisy

[1] W oryg. 1933, co jest pomyłką; - zob. np. stempel pocztowy.
[2] Zob. Pisma OMK III, 488 przyp. [1].
[3] Oprócz tego na oryginale znajduje się jeszcze dopisek o. Kornela Czupryka: "Ja zawsze podkreślałem ważność częstych zebrań ojców i wspólnych omawiań spraw. Ojcowie powinni się zbierać co najmniej "raz" na dwa tygodnie, lub ostatecznie na miesiąc, na wspólną Konferencję. Kornel. - U nas duch b. dobry - Maryja!!".
Konstytucje OO. Franciszkanów z roku 1932 na temat kapituły klasztornej i jej władzy postanawiają: "Nr 708. Kapituła klasztorna w klasztorach uformowanych tworzy radę gwardiana. Nr 709. Wtedy jest ona prawnie i kanonicznie zwołana, kiedy na rozkaz przełożonego

i na dany znak bracia de familia zbiorą się w kapitularzu, przynajmniej raz na miesiąc, w oznaczonym dniu i godzinie, celem omówienia tych spraw, które mogą przynieść pożytek klasztorowi. Nr 710. Prawo głosu na tej kapitule konwenckiej przysługuje wszystkim kapłanom profesom de familia, którzy już ukończyli studia teologiczne".

491
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie.
Odp.: ms AN.

[Nagasaki, 19 I 1934] [1]

[PS] [2] Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu o. Kornela Czupryka z 19 I 1934.
[2] Dopisek do listu o. Kornela Czupryka z 19 I 1934.

492
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.; W krainę myśli 1946, 370.
Druk.: z nieznacznymi zmianami RN 13 (1934) 116

[Mugenzai no Sono, 20 I 1934] [1]

PS [2] - Wczoraj późnym wieczorem powróciłem, więc zaległości "zalegają" stół. Dlatego i nie piszę czegoś więcej. Niepokalana rozwija coraz potężniej swój Niepokalanów japoński.

Módlmy się o indyjski, by powstał tak i wtedy, jak i kiedy Jej się podobać [a] będzie.

Obyśmy tylko jak najdoskonalej dali się Jej prowadzić, to już Ona wszystko zrobi, chociażby i cudów trzeba [b] było. Boć dla Niej i cud trudności nie stanowi.

Bardzo proszę o modlitwę.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 20 I 1934.
[2] Dopisek do listu Mugenzai no Sono, 20 I 1934.

493
Do arcybiskupa Joseph Attipetty w Ernakulam

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop. AN.

Nagasaki, 25 I 1934

Excellentia

Excellentia Reverendissima,

Infrascriptus, veni Ernakulam ad orientationem acquirendam de possibilitate ac convenientis in istis regionibus conventum aperiendi qui pro speciali fine cultum B[eatam] M[ariae] Virginis Immaculatae et per sum conversionem ethnicorum habeat.

Sanctae memoriae S. E. Archiepiscopus Angelus M-a Cecilia primum viva voce, ac demum etiam in scriptis (copiam adnecto) propositioni benigne annuere dignatus est.

Propter tamen imminens tunc Capitulum Provinciale in Polonia, distantiam loci, ac praecipue decessum S. E. Archiepiscopi Praedecessoris, res protracta est.

Novus noster P. Provincialis mandavit mihi, ne aliquid forte secundum voluntatem Vestrae Excellentiae fieret, ut scriberem, utrum Vestra Excellentia promissa Sui Praedecessoris rata hebere dignabitur.

Ad osculum sacri annuli provolutus

P. Maximilianus M-a Kolbe

[Przekład polski]

Nagasaki, 25 I 1934

Ekscelencjo!

Niżej podpisany, przybyłem do Ernakulam dla zorientowania się co do możliwości i stosowności otwarcia w tych stronach klasztoru, który miałby za cel specjalny szerzyć kult NMP Niepokalanej, a przez niego nawracać tubylców [1].

Śp. J. E. Ks. Arcybiskup Angelus M. Cecilia najpierw ustnie, potem również pisemnie (kopię załączam) raczył łaskawie przychylić się do tej propozycji [2].

Ze względu jednak na zbliżającą się Kapitułę Prowincjalną w Polsce [3], ze względu na odległość miejsca, a głównie z powodu śmierci poprzedniego J. E. Arcybiskupa [4], sprawa się przeciągnęła.

Nowy nasz O. Prowincjał [5] polecił mi, aby niczego nie czynić, co nie byłoby zgodne z wolą Waszej Ekscelencji i aby donieść mu, czy Wasza Ekscelencja raczy potwierdzić obietnice swego Poprzednika.

Całuję ze czcią pierścień Waszej Ekscelencji

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dokładna relacja w liście do prowincjała o. Kornela Czupryka z 1 VII 1932; zob. Pisma OMK, II 394 oraz Comm. Ord. 30 (1933) 87-88 i 89.

[2] Pisemna zgoda arcybiskupa Pereza nosi datę 8 XII l932.

[3] Kapituła prowincjalna odbyła się w dniach 17-20 VII 1933 w Krakowie.

[4] Nominacja ks. J. Attipetty na arcybiskupa w Verapolis nasunęła przypuszczenie, że arcybiskup Perez nie żyje, co nie było zgodne z prawdą - zob. Pisma OMK III, 510, załącznik.

[5] o. Anzelm Kubit

494

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Maryja!

Nagasaki, 1 IX 1934

Drogi Ojcze,

Kopię tymczasowej ustawy Milicji Niepokalanej przeglądnąłem i oto kilka myśli.

1. Dobrze będzie jasno rozróżnić nazwy MI1 i MI2, na przykład: Milicja Niepokalanej i Stowarzyszenie Milicji Niepokalanej. Skróty: M.I. - S.M.I. (w art. I i IV nazwa "Milicja Niepokalanej" w różnych znaczeniach).

2. Nie wiem dobrze, czemu art. IV daje członkom właściwe miano "Rycerz Maryi"?

3. Bałbym się w myśl art. VII nawet dzieci obojga płci razem zrzeszać, boć już one [a], jeśli do lat 15, to *supra pubertatem* [1].

4. Gdyby art. VIII wykreślił słowa "w sprawach dotyczących działalności Koła" zaradziłby możliwemu ograniczeniu kompetencji Protektora.

5. Na ogół część kodeksu o stowarzyszeniach [b] (*sodalitia*) musi być brana pod uwagę.

6. Czy "aklamacja", zwłaszcza przy wyborach, nie może stać się źródłem nadużyć?

7. Na zebraniu dorocznym art. XII niech lepiej może dopuści Moderatora (Protektora) do przewodniczenia, bo wybory zarządu.

8. Warto wreszcie dodać, że hasłem jest "Maryja"

Na ogół "tymczasowe ustawy" wykazują dużo włożonej w nie pracy i niemało już - dzięki Niepokalanej - wprawy.

Nieco światła mógłby dorzucić "Przewodnik Krucjaty Eucharystycznej (Rycerstwa Jezusowego)", OO. Jezuici, Kraków. Nie są to jednak ustawy same.

Stowarzyszenie Milicji Niepokalanej (S.M.I.)
(w streszczeniu)

W myśl [art.] III [punkt] 2. Programu członkowie Milicji Niepokalanej mogą organizować się (środek) w stowarzyszenia (nazwa), by skuteczniej (cel Stow[arzyszeń]) osiągnąć wspólnie cel M.I. w danym stanie, warunkach i okolicznościach.

Na zebraniach (ustawodawcze): 1) regulują, (ustanawiają, skreślają, zmieniają) ustawy w ramach ustaw zasadniczych. 2) Zarząd (wykonawcze) wybierają (zwalniają, zmieniają), który w myśl ustaw danego S.M.I. prowadzi ich (Stowarzyszenie) do celu. 3) Powołują do życia sekcje (organa) dla lepszego wykonania szczegółowych zadań.

Nad kierunkiem czuwa ks. Moderator (Protektor), którego potwierdzenie (wola Niepokalanej) daje ważność czynnościom Stowarzyszenia. - Hasłem "Maryja"; przypomina, odnawia oddanie się Niepokalanej.

Koła Stowarzyszenia współpracują na zjazdach (ważny czynnik jedności działania i rozmachu).

PS [2] - Uważam, że dobrze by było też położyć pewien nacisk na rozwój M.I.1 z kanoniczną erekcją, z ks. Dyrektorem i Zelatorami też. Ci Zelatorzy może byliby nielicznymi, ale dobrymi potem członkami Stowarzyszenia. - Niech Niepokalana sama wszystkim pokieruje.

W Niepokalanej i w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] ponad dojrzałość

[2] Odtąd do końca listu rękopis

495

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 371

[Mugenzai no Sono, 8 II 1934] [1]

Uwagi:

Co do nadruku, na "Rycerzu", niech tak pozostanie jak dotąd. Powody: bo tak było na początku. Nie ma racji zmieniać tego nadruku "drukarnia Rycerza". "Rycerz" jest Milicji, a Milicja - Niepokalanej. My zaś niegodni, nieużyteczni słudzy Niepokalanej administrujemy Jej sprawą.

Co do podziękowań w "Rycerzu"; każda łaska, to nowy dowód potęgi i dobroci Niepokalanej. A więc jest Ona tą prawdziwie, za jaką Ją mamy i że cała religia jest prawdziwa, że Pan Jezus jest Bogiem.

Sprawę księgarni uważam za mniej pilną.

Co słychać z Indiami? - Sprawa nie stoi, ale wpośród beznadziejnych prawie okoliczności posuwa się naprzód. Czekamy na odpowiedź nowego arcybiskupa [2].

Czy dobrze jest prosić o posłanie na misje? - Ponieważ w Regule powiedziane jest: prosić [3], a więc w duchu posłuszeństwa doskonalej jest prosić.

Co do sprawy M.I. w Lidzie: niech ów ksiądz [4] będzie posłuszny przełożonym swoim - znak, że Niepokalana tak zechce. Przez posłuszeństwo będzie działał właśnie w duchu M.I.

Opiera się na M.I. [5]

O ile więc nie usunie czegoś, co w myśl zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej należy do istoty, bierze stowarzyszenie to udział w naszej działalności M.I.

Owszem, w ten sposób pragniemy przeniknąć wszystkie stowarzyszenia.

Broszury apologetyczne warto by drukować.

O. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane z listu z Mugenzai no Sono, 8 II 1934, do którego tutaj znajduje się dopisek.
[2] arcybiskupa Joseph Attipetty, który właściwie objął rządy diecezji 15 XI 1934 (wg "Annuario Pontificio 1935", 279) względnie od stycznia 1935 (wg "Catholic Directory of India, Burma and Ceylon 1936", 361). Arcybiskup Perez żył jednak - zob. Pisma OMK III, 493 przyp. [4].
[3] Reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział XII.
[4] Ks. A. Stępniak, prefekt gimnazjum
[5] Zdanie niejasne, zwłaszcza wobec braku i oryginału i listu do OMK.

496

Do kleryków franciszkańskich MI w Krakowie

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Zob.: V krainę myśli 1952, 646-647.

Nagasaki, 8 II 1934

Maryja!

Drogie Dzieci!

Z radością przeczytałem listy, ale z powodu wielości zajęć dopiero dziś zdobywam się na odpowiedź. Nowennę właśnie odprawiany do uroczystego dnia objawienia się Niepokalanej w Lourdes 11 bm.

Ja sam nie wiem teoretycznie, a tym bardziej praktycznie, jak należy służyć Niepokalanej, być Jej narzędziem, sługą, dzieckiem, niewolnikiem, rzeczą, własnością i... Nią. Ona sama musi każdego z nas w każdej chwili pouczyć, prowadzić, w siebie przeobrażać, byśmy już żyli nie my, ale Ona w nas, tak jak Jezus żyje w Niej i Ojciec w Synu.

Pozwólmy, pozwólmy Jej działać w nas i przez nas, cokolwiek Jej się podoba, a Ona na pewno cuda łaski spełni: i sami zostaniemy świętymi i to wielkimi, bardzo wielkimi, bo aż do Niej upodobnionymi i Ona zdobędzie przez nas cały świat i każdą duszę z osobna.

Przyspieszymy tę chwilę pogłębiając nasze oddanie się Jej przez coraz doskonalsze posłuszeństwo. Upodobnienie naszej woli do Jej, zjednoczenie tak ścisłe, by prawie że nie było już różnicy pomiędzy naszą wolą a Jej.

Cześć Niepokalanej, że Jej duch w Was, Drogie Dzieci, wzrasta.

Zadanie koła M.I. na klerykacie jest bardzo poważne. Klerykat bowiem to z istoty swojej przygotowanie do pracy apostolskiej i jeżeli koło M.I. swego zadania by nie spełniło, przygotowania w tym kierunku brakować będzie.

A ważny to kierunek i dlatego, bo nasz od kolebki Zakonu, i dlatego, że jeżeli Ona jest Pośredniczką wszelkich łask, to tylko w miarę zbliżenia się do Niej możemy i my stać się kanałem łask, pośrednikami łask, które od Ojca, przez Syna (który je wysłużył) i Niepokalaną (która jest ich szafarką) mają spłynąć na nas, a przez nas na dusze.

Niech Niepokalana błogosławi i do Serca swego przytuli w przygotowaniu do pracy misyjnej.

W pokoju cieszmy się w Niepokalanej i pozwólmy się Jej bezgranicznie urabiać, jak się Jej podoba, i przez rzeczy przykre i przyjemne, przez pociechy zewnętrzne czy wewnętrzne i utrapienia, i pokusy, itd., itd. - wszystko dla Niej.

Z prośbą o modlitwę

Wasz
br. Maksymilian M-a M.I.

496a

Do poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Na oryginale pieczęć z wypełnioną odręcznie datą i sygnaturą:
Poselstwo R[zeczypospolitej] P[olskiej] w Tokio - Otrzymano dn. 27 II 1934 - Nr 304 / J / 1;
na oryginale znajduje się również nota:
"J[acek] T[rawiński]. Przesłać zaświadczenie, 20 II 1934".

Nagasaki, 10 II 1934

Ekscelencjo Panie Ministrze!

Spełniając obietnicę uczynioną w rozmowie w Tokio, ślę niniejszym nieco fotografii z pracy przy "Rycerzu" i ewidencje ilości rozsyłanych egzemplarzy "Rycerza" japońskiego ("Mugenzai no Seibo no Kishi") w Japonii i poza jej granicami.

Korespondencja wykazuje pocieszające skutki tej pracy prasowej i potrzebę rozwinięcia jej o wiele bardziej, ale z braku rąk i środków musimy się na razie ograniczać.

Przydatne by nam było także pozwolenie władz na fotografowanie. Ponieważ bowiem Nagasaki należy do fortyfikowanych, prawo wymaga specjalnego pozwolenia na fotografowanie, a od obcokrajowców wymaga się, by uzyskali uprzednio od swego Konsulatu w Japonii zaświadczenie lojalności.

Na tym tle już mieliśmy przed pół rokiem przykrości. Nie doceniając ważności tych formalności, jeden z braci dla potrzeb naszej prasy w Polsce, a zwłaszcza "Rycerza" polskiego, dokonywał zdjęć. Sprawa dostała się aż do sądu. I chociaż ten uznał bezpodstawność podejrzeń o zamiary szpiegowskie i zasądził tylko zapłatę 30 jenów tytułem kary za brak pozwolenia na fotografowanie, to jednak prasa nie omieszkała napchać sobie groszami kieszeni, rozdmuchując sprawę do rozmiarów afery szpiegowskiej.

Prosilibyśmy więc o wspomniane zaświadczenie lojalności. W jakiej formie jest ono wymagane, nie wiem. W każdym razie jako podstawa wymagana prawnie do pozwolenia na fotografowanie w okręgu Nagasaki, celem komunikowania naszej pracy prasie światowej.

[a] Z głębokim szacunkiem

O. Maksymilian M-a Kolbe

497
Do prowincjałów i przełożonych misji

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) OFMConv Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. Załącznik: jedna karta jednostr .zapis. - Fotokop. AN

Nagasaki, 11 II 1934

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Piszę z dalekiej ziemi, z ziemi misyjnej, gdzie bardzo mało jest katolików znających Boga Stworzyciela, Jezusa Odkupiciela i Maryję Matkę i Pośredniczkę łask, przeto i Pośredniczkę łaski nawrócenia i uświęcenia.

Wahałem się aż dotąd, czy wypada mi pisać do Wyższych Przełożonych o sprawie, która chociaż zasadniczo powstała w początkach naszego Zakonu, jednak była rozwijana w różnych miejscach i czasach w rozmaitej formie i natężeniu, tj. o sprawie Niepokalanej u nas.

Pomny jednak na błogosławieństwo Najprzewieiebniejszego Ojca Generała [1] przed ostatnim wyjazdem na Daleki Wschód, żeby poświęcić się sprawie "Rycerstwa Niepokalanej", chciałbym zebrać niektóre wiadomości, odnoszące się do strony formalnej "Rycerstwa Niepokalanej", które w ostatnich latach na prośbę naszego Najprzewielebniejszego O. Prokuratora Generalnego [2] zostało podniesione przez

Stolicę Apostolską do godności Prymarii w naszym Kolegium [3] w Rzymie i powierzone naszemu Zakonowi do realizacji.

Dla większego ułatwienia ułożyłem pytania, które dołączam, i jeżeli N. O. Prowincjał udzieli mi odpowiedzi, przyjmę ją z największą wdzięcznością.

W świętym Ojcu Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Załącznik]

Rycerstwo Niepokalanej (MI)

A) Co zrobiono, dotychczas

1. Czy istnieje już na terenie Prowincji?
2. Ilu liczy członków (przynajmniej w przybliżenia)?
3. Ile posiada ośrodków i gdzie?
4. Czy zostało kanonicznie erygowano i gdzie?
5. Czy jest dyrektor MI prowincjalny (czy to faktycznie, czy wyraźnie wyznaczony przez N. O. Prowincjała)? Jeżeli tak, kto to jest i gdzie mieszka?
6. Którzy z Braci najwięcej zajmują się sprawą Niepokalanej?
7. Podać inne, jeżeli są, ważniejsze wiadomości odnoszące się do MI w Prowincji.

B) Zamierzenia na rok 1934

1. Czy i co przewiduje się w Prowincji?
2. Jakie są przeszkody?
3. Jakie są środki i pomoce?
4. Co wydaje się za stosowne dla światowej akcji MI na rok 1934?

Przypisy

[1] o. Domenico Tavaniego
[2] o. Francesco Saverio D'Ambrosio
[3] Międzynarodowe Kolegium Serafickie w Rzymie

498

Do centrali MI w Niepokalanowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, po 11 II 1934] [1]

W związku ze zbliżeniem do Niemiec uważam, że warto przyśpieszyć przetłumaczenie dyplomika na język niemiecki [2] i rozpocząć propagandę M.I. wśród Niemców w Polsce.

Z dala zaś dążyć do przyszłego "Rycerza" niemieckiego [3].

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

[Dopisek] Warto nawiązać [łączność] z pismem "Der Deutsche in Polen" [4] (patrz "Gość Niedzielny" [5] 11 lutego 1934 str. 77, pierwsza kolum[na] [6].

Przypisy

[1] Data zaczerpnięta z treści listu.
[2] Niemiecki dyplomik MI ukazał się w 1933. Zatwierdzenie władzy kościelnej uzyskał w październiku 1933.
[3] Zob. Pisma OMK II, 312 przyp. [7].
[4] Pismo "Der Deutsche in Polen. Für christliche Politik, Kultur und Wirtschaft", wychodziło w Katowicach 1934-1939.
[5] Pismo "Gość Niedzielny" wychodzi od września 1923 w Katowicach z inicjatywy ówczesnego administratora apostolskiego polskiego Śląska, ks. kard. Hlonda. Pełny tytuł pierwszego numeru brzmiał: "Gość Niedzielny. Tygodnik dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego". Numer ten wyszedł w niedziele 9 IX 1923 z drukarni Karola Miarki w Mikołowie. Zmiana w tytule zachodzi po 2 latach, gdy Stolica Apostolska erygowała diecezję katowicką.
Pierwszym redaktorem był ks. biskup Teodor Kubina, ówczesny proboszcz par. NMP w Katowicach. Najwyższy nakład wynosił 120 tys.
[6] Oto cytat z "Gościa Niedzielnego": "Nowe pismo niemieckie. - W piątek wyszedł pierwszy numer tygodnika, organu p. senatora Panta, pt. "Der Deutsche in Polen". W numerze tym rozprawia się p. Pant z obecną polityką, prowadzoną w Volksbundzie przez różnych Führerów, których p. Pant nazywa "Verführerami", a zwłaszcza z polityką, którą prowadzi odłam Niemców, stojących za Katowicerką. To nowe pismo staje na gruncie chrześcijańsko-katolickim i szczerej lojalności wobec państwa polskiego. Wśród niemieckiej mniejszości w Polsce rysuje się głęboko idący rozłam." (Katowicerka, tj. "Kattowitzer Zeitung").

499

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Francoiszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-shi Hongochi-machi Mugenzai no Sono. - Fotokop. AN.

Nagasaki, 14 II 1934

G[esu] M[aria] G[iuseppe] F[rancesco]

Reverendissimo Padre Generale

Mettendo in pratica questo di che ho parlato con Ella in punto di partire per Giappone, cioe d'interessarsi del movimento totale di M.I., ho inviato ai M[olto] R[everendi] PP. [a] Provinciali e Superiori delle Missioni una lettera, della quale la copia qui annetto.

Dal tempo del ritorno nel Giappone non e venuto qui né il "Cavaliere" italiano né "La Milizia". Sarebbero caduti?

Da noi l'Immacolata sviluppa la Sua causa nonostante le difficolta e la nostra debolezza ed indegnita.

Ci benedica

fr. Massimiliano M-a Kolbe

[Przekład polski]

Nagasaki, 14 II 1934

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

Wprowadzając w życie to, o czym rozmawiałem z Najprzewielebniejszym Ojcem Generałem tuż przed swoim wyjazdem do Japonii, tj. żeby się interesować światowym ruchem MI, wysłałem do Najprzewielebniejszych Ojców Prowincjałów i Przełożonych misji list, którego kopię tutaj załączam [1].

Od czasu mego powrotu do Japonii nie dochodzi tutaj ani włoski "Cavaliere", ani "La Milizia" [2]. Czyżby upadły?

U nas Niepokalana rozwija swą sprawę pomimo trudności i naszej ułomności oraz niegodności.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M Kolbe [3]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 497.
[2] Zob. Pisma OMK III, 469 przyp. [1]. Pisma te wychodziły nadal
[3] własnoręczny podpis

499a

Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: ms brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN, Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 14 II 1934

Maria

Reverendissimo Padre Segretario Generale

L'Immacolata La ricompensi per l'invio degli indirizzi, secondo i quali invio in questi giorni una lettera [circolare] agli M.R.PP [a]. Provinciali e Superiori delle Missioni. Le invio una copia.

Ci siamo molto rallegrati della notizia, che l'Ufficio e la Festa della Madonna Mediatrice di tutte le grazie sara ottenuto per tutto l'Ordine. Sara questo una fonte delle grazie piu abbondanti per noi.

Avevo una volta un libro, che trattava della relazione del nostro Ordine all'Immacolata ed era stampato in occasione del 50° anniversario della proclmazione del dogma dell'Immacolata. Se Lei potesse trovarlo et inviarmelo sarei molto grato. - Formato grande.

Credo che sarebbe bene che si studiasse piu a fondo questa relazione e si mettesse la cosa in luce per mezzo della stampa.

L'Immacolata nonostante la nostra debolezza ed indegnita colla mano forte porta da noi la Sua causa avanti.

Evviva l'Immacolata!

Indegno nel S[anto] P[adre] Francesco

[P. Massimiliano M-a Kolbe]

[Przekład polski]

Nagasaki, 14 II 1934

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny

Niech Niepokalana Ojcu wynagrodzi za przesyłkę adresów, pod którymi wyślę w tych dniach list [okólny] do Najprzewielebniejszych Ojców Prowincjałów i Przełożonych Misji. Przesyłam Ojcu jedną kopię [1].

Ucieszyła nas bardzo wiadomość, że oficjum i święto Matki Bożej Pośredniczki Łask Wszelkich zostanie uzyskane dla całego Zakonu. Będzie to dla nas wszystkich źródłem przeobfitych łask.

Kiedyś miałem książkę traktującą o stosunku naszego Zakonu do Niepokalanej, a wydaną z okazji 50. rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Jeśliby Ojciec mógł ją odszukać i nadesłać mi, byłbym bardzo wdzięczny. - Duży format [2].

Sądzę, że byłoby dobrze studiować gruntowniej ten stosunek i naświetlić sprawę za pośrednictwem prasy.

Niepokalana pomimo naszej ułomności i niegodności silną ręką prowadzi u nas naprzód swą sprawę.

Niech żyje Niepokalana!

Niegodny w św. Ojcu Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 497.

[2] Jest to książka "Nel cinquantesimo anno dalla definizione dogmatica dell'Immacolata Concezione de Maria. Ricordo delle solenni feste celebrate nella parrocchia di S. Francesco d'Albaro (Diceabre 1904)." Praca zbiorowa, Roma 1904.

500

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie ze stemplem znakami japońskimi: Nagasaki-ahi Hongochi-machi / Mugenzai no Sono.

Nagasaki, 14 II 1934

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

W myśl błogosławieństwa N[ajprzewielebniejszego] O. Generała [1] na interesowanie się całym ruchem M.I., wystosowałem do N[ajprzewielebniejszych] O[jców] Prowincjałów i Przełożonych misji list, którego kopię "do wiadomości" załączam [2].

Do Indii w myśl ostatniego listu O. Prowincjała napisałem (kopię załączam) [3]. Załączyłem też kopię listu Poprzednika [4].

Niech Niepokalana sama kieruje swą sprawą. Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

Przypisy

[1] o. Domenico Tavani - zob. Pisma OMK III, 497.

[2] Zob. Pisma OMK III, 497 (list i ankieta).

[3] Zob. Pisma OMK III.493.

[4] List abp. A. Pereza - zob. Pisma OMK III, 478 - załącznik.

[5] Własnoręczny podpis.

501
Do o. Dimitru Lucaciu

Oryg.: brak.
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta, jednostr. zapis.

Nagasaki, 14 II 1934

[Przekład polski]

Nagasaki, 14 II 1934

Maryja!

Drogi Ojcze,

Z wielką radością czytałem list Ojca, jako też list Br. Salvatiego [1].

Dziękuję bardzo za modlitwy do Matki Bożej za mnie, bo naprawdę tak ich potrzebuję.

Widać, że Niepokalana chce królować także w Rumunii, jeżeli już przygotowuje tam swego "Rycerza" [2]. - Kiedyż to we wszystkich językach będzie wydawany "Rycerz Niepokalanej"?... Nie brak trudności, ale Niepokalana zatriumfuje, jeżeli tylko zechce, byle tylko z naszej strony nie zabrakło współdziałania. Ona również i nasze błędy potrafi zmienić na większe dobro.

Od dłuższego już czasu nie dochodzi do nas "Cavaliere" ani "Milizia" [3]; co się mogło stać?

Otrzymaliśmy agregację. Dziękuję. Co do władz, czy nic się nie zmieniło? - Nowe rozporządzenia Stolicy Apostolskiej [4].

Wysłałem do Najprzewielebniejszych Ojców Prowincjałów i Przełożonych Misji liścik, którego kopię załączam [5]. - Lepiej tego zbytnio nie rozgłaszać.

Byłbym wdzięczny za jakąś wiadomość także z prymarii: jakie [koła], ile, kiedy zostały agregowane.

Jednocześnie przesyłam trochę wiadomości o tym, co Niepokalana raczyła tu zdziałać.

Br. Salvatiemu powinienem odpowiedzieć osobnym listem, ale może będzie lepiej przekazać mu te same wiadomości, które przesyłam w tym liście.

Później postaramy się posłać trochę więcej wiadomości.

Moc pozdrowień dla całego Zarządu [6].

Pozwólmy prowadzić się Niepokalanej we wszystkim i zawsze.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Listy nie zachowały się.
[2] Obszerniej o tym w liście z 7 III 1934. Zob. Pisma OMK III, 504.
[3] Zob. Pisma OMK III, 469 przyp. [1]; III, 499 przyp. [2].
[4] "Commentarium", 15 XII 1933 - przyp. aut. - Comm. Ord. 30 (1933)256 podaje wyjaśnienie Penitencjarii Apostolskiej warunków zyskiwania odpustów, jakimi zwykle są nawiedzenie kościoła i modlitwa "ad mentem Summi Pontificis".
[5] Zob. Pisma OMK III, 497.
[6] Zarząd prymarii MI w Rzymie od 30 V 1932 do 24 XI 1934 stanowili: prezes - o. Dumitru Lucaciu, wiceprezes - br. Gabriele Salvati, I sekretarz - br. Lorenzo di Fonzo, II sekretarz - br. Antonio Blasucci (wybrany w 1933).

502
Do o. Ephrema Longpré w Buossi-Quaracchi

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządzony w Japonii, wysłany został do Niepokalanowa z odręczną uwagą OMK: "M.I.ś. (do wiadomości, że wysłano stąd)."

Nagasaki, die 15 II 1934

Maria

Adm[odum] Rev[erende] Pater!

Etsi nunquam habui felicitatem visitandi Quaracchi, tamen multa de hoc claro conventu audivi. Inter es et hoc, quod ille est fons copiosissimus in sua bibliotheca ad studia perficienda.

Vallem aliguid plus critice scire de relationibus S[ancti] P[atris] Francisci ac eius sectatoribus et Ordine erga B.M.Virginem ac praesertim Eius privilegiun Immaculatae Conceptionis.

Faveas mihi, Pater, ostendere fontes ad hoc aptissimos ac ubi et quo pretio comparari possent.

In S[ancto] P[atre] Francisco

[P. Maximilianus M-a Kolbe]

[Adres] Adm[odum] Rev[erendo] Patri / P. Ephrem Longpré / Buossi-Ouaracchi (Collegium S. Bonaventurae)

[Przekład polski]

Nagasaki, 15 II 19354

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze!

Chociaż nigdy nie miałem szczęścia odwiedzić Quaracchi [1], to jednak dużo słyszałem o tym sławnym konwencie, m.in. i to, że jest on dzięki swej bibliotece źródłem jak najbardziej zasobnym do prowadzenia studiów.

Chciałbym coś więcej krytycznie wiedzieć na temat ustosunkowania się św. O. Franciszka i jego naśladowców oraz Zakonu względem Najświętszej Maryi Panny, a zwłaszcza Jej przywileju Niepokalanego Poczęcia.

Proszę więc Ojca o łaskawe wskazanie mi źródeł do tego najbardziej stosownych i powiadomienie, gdzie i w jakiej cenie można je nabyć.

W św. Ojcu Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Kolegium św. Bonawentury w Quaracchi koło Florencji stanowi ważny ośrodek studiów zakonu OO. Bernardynów (OFM).

502a

Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu! AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 1 III 1934

Maria

Reverendissime Padre Segretario Generale

Girazie tante per il libro "Santa Bernadetta". La nostra povera biblio[teca] ne ha bisogno molto dei libri.

Riguardo alla ragione della mancanza dei Padri per formare i conventi formati, come l'inpedimento allo sviluppo delle Missioni, non vedo la sufficienza. Credo, che se tenessimo questo principio, non avremmo né l'Africa né la Cina. Poi la Regola non pone altro condizione per permettere di andare alle Missioni che l'idoneita. Anzi Pio XI nell'Enciclica di 28 II 1926 dice espressamente, che "né il riguardo alla mancanza dei sacerdoti deve essere un'ostacolo per permettere di andare alle Missioni". Di piu il Papa promette proprio allora la benedizione di Dio e delle vocazioni. - Allora anche i conventi diventeranno piu facilmente formati. E di piu, zelanti.

Da quanto siamo tornati in Giappone non e venuto piu neppure un numero del "Cavaliere" italiano. Che cosa sarebbe avvenuto?

Faccia l'Immacolata Stessa quel'che vuole Essa.

In S[anto] P[adre] Francesco indegno

[P. Massimiliano M-a Kolbe]

[Przekład polski]
Maryja

Nagasaki, 1 III 1934

Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny
Serdecznie dziękuję za książkę "Santa Bernadetta" [1]. Nasza uboga biblioteka bardzo potrzebuje książek.

Nie wydaje mi się, aby racja dotycząca braku Ojców do tworzenia konwentów uformowanych była dostateczna jako przeszkoda w rozwoju misji [2]. Sądzę, że gdybyśmy się trzymali tej zasady, nie mielibyśmy ani Afryki [3], ani Chin [4]. Następnie Reguła nie wysuwa żadnego innego warunku przy udzielaniu pozwolenia udania się na misje jak tylko przydatność [5]. Również Pius XI w encyklice z 28 II 1926 mówi wyraźnie, że "ani wzgląd na brak kapłanów nie powinien być przeszkodą w udzielaniu pozwolenia udania się na misje". Co więcej, .Papież obiecuje właśnie wtenczas błogosławieństwo Boże i powołania [6]. A więc również konwenty mogą tym łatwiej zostać uformowane i stać się tym bardziej gorliwe.

Od naszego powrotu do Japonii nie nadszedł ani jeden numer "Rycerza" włoskiego. Cóż by się mogło stać?

Niech sama Niepokalana czyni, co chce. W św. Ojcu Franciszku niegodny

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Według Enc. Cat. Vatic. VIII 1130, w r. 1933 ukazała się książka o św. Bernadecie w j. włoskim pióra M. T. Bordenhave, a w 1934 - również w j. włoskim - książka, której autorem był F. Duhourcau. Sądzimy, że idzie tu o jedną z nich.
[2] Brak ojców do tworzenia konwentów uformowanych (o pełnej liczbie) wysuwany był jako kontrargument w sprawie Amalam - zob. Pisma OMK III, 534 przyp. [4].
[3] Misja OO. Franciszkanów w Ndola (dawniej Rodezja Północna, obecnie Zambia) kanonicznie erygowana 13 I 1931, prefektura apostolska 4 II 1938, wikariat apostolski 13 I 1949, diecezja 25 IV 1959; prefektura apostolska Solwezi 9 IV 1959 - zob. Album Generale 1960, 165-l67.
[4] OO. Franciszkanie przyjęli misję Hinganfu w prowincji w Szensi (Chiny) 21 XII 1924; prefektura apostolska 30 III l928 - zob. "Album Generale Ordinis Fratrum Minorum Conventualium 1960", 171-172.
[5] Reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział XII.
[6] Pius XI, encyklika "Rerum Ecclesiae gestarum", AAS 18(1926)65-83.

503
Do Niepokalanowa [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono 6 III 1934]

PS - I spis zmarłych i tyle, tyle innych różności w listach też przywędrowało.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu podpisanego "Sz." z Mugenzai no Sono do Niepokalanowa z 6 III 1934.

504
Do br. Cypriana Grodzkiego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 7 III 1934

Maryja!
Drogi Bracie Cyprianie!
Na różne punkty z trzech listów odpisuję:
[Na list] z 8 II do M.I.Z. [1] - 1) - Który Polak z Cejlonu pisał? 2) - W Rumunii M.I. istnieje i jeden z ojców jest delegatem prowincjalnym ((może o. Bock? nie wiem). Prowincjałem jest jeden z pierwszych 7 członków [2], o. Piotr Pal. Zanosi się

tam na "Rycerza" rumuńskiego [3]. Pisał mi o tym z Rzymu (8 XII 33) obecny prezes M.I. w Kolegium o. Demetriusz Lucaci, Rumun, który ze swym prowincjałem o tym traktował i uzyskał obietnicę. 3) - Prowincjał jugosłowiański [4] nie jest z pierwszych członków. Przychylny jest sprawie biskup [diecezji] Szybeniku, franciszkanin Mons. Hieronim Mileta. 4) - Nazwy "centrala" i "dyrekcja" są bardzo względne i wszystko zależy od tego, czego jest centrala czy dyrekcja np. światowa, krajowa, powiatowa, miejska, miejscowa itd. Niejasność jest raczej w tym, że "Z" [Zagranica] ma podwójne znaczenie, tj. a) wychodźców poza ojczyzną i b) sam kraj wychodźców, tj. z krajowcami.

W Niepokalanowie polskim "Z" w obydwu znaczeniach jest razem i to dobrze jeszcze teraz.

Każdy Niepokalanów (polski, japoński, chiński, indyjski itd.) opiekuje się swoimi wychodźcami wszędzie. O samym zaś kraju myśli Niepokalanów miejscowy (o ile jest) lub centrala światowa bezpośrednio w razie braku Niepokalanowa. Obowiązkiem też tejże centrali będzie dążyć do założenia Niepokalanowa. Tak więc centrala światowa będzie miała pod sobą kraje, a jeżeli w którym już Niepokalanów istnieje, to przez tenże Niepokalanów. Wobec centrali światowej właściwie nie ma zagranicy, bo nie ma zaświatu. - Co prawda trochę daleko ode mnie do centrali światowej, ale postaram się bardziej przez nią działać dla lepszej koncentracji.

Na list [z] 24 I 1934 wartościowy - 1) - Czy nikt ze chcących czytać "Rycerza" nie utracił go przez wstrzymanie? Przypuszczam. 2) - O Amalam musimy się tego modlić, bo sprawa trudna, chociaż jeszcze nie umorzona. Obecnie czekamy na odpowiedź nowego arcybiskupa w Ernakulam [5].

Na list z 7 II 1934. - 1) - Dolary spadły do połowy: więc lepiej obliczać wysyłkę wedle ilości dawnych złotych polskich. - 2) - Angielszczyzna braciom bardzo się zda wszędzie na misjach. - Jak słać grosze, nie wiem, niech i doświadczenie powie.

br. Maksymilian

[Dopisek] Za wszystko Niepokalanej cześć!

Przypisy

[1] M.I.Z. = M.I. zagranica
[2] Lista pierwszych siedmiu członków M.I.: br. Maksymilian Kolbe, br. Antoni Głowiński, o. Petru Josif Pal, br. Quirico Pignalberi, br. Girolamo Biasi, br. Antonio Mansi, br. Enrico Granata.
[3] Por. Pisma OMK III, 501. Projekt nie został zrealizowany. Organem zastępczym M.I. w Rumunii było pismo "Viata".
[4] o. Bernardyn Polonijo
[5] Pogłoska o śmierci abp. Pereza była mylna - zob. Pisma OMK III, 475 przyp. [1].

505

Do Niepokalanowa [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Druk.: RN 13(1934) 148.

[Mugenzai no Sono, 12 III 1934]

PS - Wesołych Świąt wszystkm. Niech Niepokalana prowadzi, jak się Jej podoba.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane z listu podpisanego "Sz.", Mugenzai no Sono 12 III 1934.

506

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 15 III 1934

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Z potrójnego powoda piszę: i by odpowiedzieć na list z 20 II br., i by złożyć życzenia świąteczne, i by przesłać powinszowanie imieninowe, choć tego roku dopiero na 9 kwietnia przypadnie. [1]

Nawzajem tegoż życzę, co Mama w liście opisała, a raczej nawet tego o tyle tylko warto pragnąć, o ile to jest Wolą Bożą, czyli jedynie Woli Bożej, chociażby Pan Bóg chciał, by imię nasze noszono na drągu po wszystkich miastach i zaułkach świata. Bo rzeczywiści Wola Boża to istota świętości, miłości, ubóstwienia.

Niepokalana prowadzi swą sprawę silnie naprzód mimo różnorodnych przeszkód i trudności. - Cześć Jej za wszystko.

Z prośbą o modlitwę, by a nie dał rady Niepokalanej bruździć

wdzięczny syn

0. Maksymilian M-a

PS - To nie tak łatwo znowu umrzeć. Za 2 lata znowu kapituła. Jeżeli Niepokalana zechce, to znowu zadzwonię do furty na Smoleńsku.

Serdeczne życzenia Świąt Wesołych Przewielebnej Matce Przełożonej [2] i wszystkim Matkom, i Siostrom.

A i o modlitwę za wszystkich nas Japończyków pokornie proszą.

Roboty tu moc.

O Franusiu nie wiem, gdzie się obraca, ale nie ustaje modlić się za niego. Niepokalana i o nim nie za pomni.

Przypisy

[1] W 1934 święto Zwiastowania NMP, dzień imienin Marii Kolbe, zostało przeniesione z powodu Wielkiego Tygodnia na termin późniejszy, tj. 9 kwietnia.

[2] M. Teodora Chruślińska, felicjanka

507

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 23 III 1934

Maryja!

Drogi Ojcze!

Czy proces diecezjalny w sprawie o. Wenantego [1] już zaczęty? Bo co godzina bardziej się zacierają w pamięci szczegóły o nim tych, co żyją, a i jeden po drugim zstępują do grobu zabierając ze sobą nieodwołalnie cenne zeznania, które dopiero po złożeniu oficjalnym pod przysięgą nogą stanowić podstawę do akcji beatyfikacyjnej.

Wszystko tu robi ordynariusz, trzeba jednak, by postulator siadłszy w myśl kan. 2038 § 2 "proces" skrybnął [2].

Może to jednak dawno już w toku, a ja wciąż poczciwym ludziom krew psuję. Do Japonii jednak wieść o tym jeszcze nie przypiechotowała.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Zdaje mi się, że albo o. Jerzy zapomniał sztuki pisania, albo gwardian żałuje pióra lub atramentu, albo??

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK III,482.

[2] Proces czyli prośbę winien wnieść postulator na ręce miejscowego ordynariusza. Na oryginale znajduje się ponadto dopisek O. Kornela Czupryka: "Dobry formularz do przeprowadzenia przedwstępnych badań (testes de visu - auditu) jest u O. Prowincjała, pisany na maszynie. fr. Cornelius."

508

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: częściowo ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai [no] Sono, 29 III 1934

Drogi Ojcze Gwardianie

Gdym pisał zapotrzebowanie na 4 braci, przypomniałem sobie znowu to, o czym marzyłem już od dawna w Polsce, tj. sprawa racjonalniejszego rozwoju zdolności produkcyjnych w braciach. Myślałem, by nie tylko zbadać, co kandydat dotąd robił, do czego miał zamiłowanie, gdzie, jak długo i z jakimi wynikami pracował, jakie świadectwa osiągnął, ale także, jaki by kierunek specjalizacji ustalić dla niego w Niepokalanowie, by najlepiej wyzyskać jego zdolności umysłowe, psychiczne i fizyczne i dotychczasowe przygotowanie. Wprawdzie okres próbny przed ślubami czasowymi będzie nieraz wymagał ze względów zakonnościowych niejednego odchylenia dla ustalenia też "zdolności posłuszeństwa nadnaturalnego", ale uważam, że najpóźniej od ślubów czasowych kierunek rozwoju umiejętności i wprawy winien być normalnie ustalony. Postęp umiejętności w danej dziedzinie pogłębiany przez lekturę, wykłady, doświadczenie, i sprawdzany przez egzaminy (przynajmniej przez jakiś okres); postęp zaś we wprawie kontrolowany z wyników w pracy, jakości produktu i racjonalności produkcji.

Co zaś do podnoszenia ogólnego poziomu inteligencji braci, zdaje mi się, że i to też nie kłóci się z duchem św. O. Franciszka; i jak z jednej strony nie mogę pojąć zacieśnienia słów św. O. Franciszka: *Non curent nescientes litteras, litteras discere* [1] tylko do braci laików, tak z drugiej strony z dalszego wyjaśnienia *sed attendant* itd. zdaje mi się, że więcej św. Ojcu chodziło o *curent* niż o *litterae*. Przełożonym zaś nigdzie nie zabrania się *curare* [2] i do nich to należy, podczas gdy podwładni myją dać się kierować posłuszeństwem, a nie marzyć o *litterae*. I to zdaje się ważne dla wszystkich braci, tak laików jak i nielaików w równej mierze. - Stąd też i sprawy stabilizacji kierunku rozwoju należą do przełożonych [3].

Trzeba by mi czyściej coś pisać i przesłać tylko, że nie tylko dzień ma u nas zaledwie 24 godziny (i to już wraz z nocą), ale na dobitek wyprzedza was jeszcze o całe 8 godzin. I to codziennie.

Miło by mi było otrzymać dwa słowa i od o. Jerzego. Może to słabość, ale przecież...

Dzięki Niepokalanej, że Jej Niepokalanów się rozrasta. Ktoś pisał, że w kwietniu roztworzą się znów bramy Niepokalanowa, a tu w korekcie "Rycerza" jakoś głucho.

Im każdy z nas bardziej zbliży się do Niepokalanej, tym bardziej przez Nią zbliżymy się do siebie i w tej jedności siła.

Oremus ad invicem [4]

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Nie posiadający nauk, nie mają się troszczyć o ich nabycie - reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział X.
[2] troszczyć się
[3] Dotąd maszynopis, odtąd do końca lista rękopis.
[4] Módlmy się za siebie nawzajem

509

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 29 III 1934] [1]

Kopię listu do o. Floriana [2] - do wiadomości ślę

br. Maksymilian

[PS] - Z Indii dotąd odpowiedzi nie ma.

Przypisy

[1] Dane z listu nr 508.

[2] Jest to kopia kalkowa maszynopisu, listu do o. Floriana Koziury z 29 III 1934. Druga część listu dopisana odręcznie przez OMK skierowana była wyłącznie do o. Floriana, i nie została przesłana do prowincjała o. A. Kobita.

510
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai'Seibo no Sei Furanshisuko Kai / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki. Załącznik. Oryg.: brak. Odp.: ms Archiwum. Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził w 1934 OMK. - Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 2 IV 1934

Maryja!

Drogi Ojcze!

Nie adresuję imiennie, by w razie nieobecności sprawa nie czekała. Załączam kopię odpowiedzi z Indii. Proszę bardzo zakomunikować zaraz Ojcom, by cały Niepokalanów - Ojcowie w memento - i Bracia, i Interniści, i Nowicjusze przypuścili szturm modlitwy do Niepokalanej w sprawie Indii, ażeby Ona przeprowadziła swoją Wolę nie dopuszczając ni nam, ni komu innemu sobie bruździć.

Proszę zwrócić uwagę Ojców na roztropność, by czasem via Lwów (o. Konst[anty]) przedwcześnie wiadomości nie dostały się tam, gdzie nie ma obowiązku, a więc i Woli Niepokalanej, ich przesyłać.

Którzy zaś wybierają się, niechajby już "na gwałt" kuli angielszczyznę (może trochę i malajalem).

Kończę, bo już późno wieczór.

W Niepokalanej współrycerz i w św. O. Franciszku współbrat

Maksymilian M-a Kolbe

[Załącznik]

A[d] M[aiorem] D[ei] G[loriam]

Mons [a]. Joseph Attipetty

Tit[ularis] Archbishop of Gabula and Coadiutor to the Archbishop of Verapoly

S[outh] India Ernakulam P[ost] O[ffice], 8 III 1934

[...]

[Przekład polski]

Na większą chwałę Bożą

Mons. Józef Attipetty

Tytularny Arcybiskup Gabuli i Koadiutor Arcybiskupa Verapolitańskiego

Indie Południowe, poczta Ernakulam, 8 III 1934

Najprzewielebniejszy i Drogi Ojcze,

Zdziwiłem się bardzo, czytając list Waszej Wielebności. Arcybiskup Verapolitański Angelus Maria Perez Cecilia, który łaskawie przychylił się do propozycji otwarcia w tej Archidiecezji konwentu Braci Mniejszych Konwentualnych św. Franciszka (OO. Franciszkanów), jest jeszcze wśród żyjących i z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej szczęśliwie rządzi Archidiecezją Verapolitanską. Ja jestem tylko Arcybiskupem Koadiutorem Jego Ekscelencji [1]. Przeto wspomniany list z dnia 25 stycznia nie wymaga żadnej odpowiedzi. Jego Ekscelencja Arcybiskup Angelus Maria dziękuje jednak serdecznie za modlitwy, jakie Wasza Wielebność - jak sądzi - nie zapomniał zanosić za jego duszę.

Życząc błogosławionych i szczęśliwych świąt Wielkanocnych

Oddany w Chrystusie
Waszej Wielebności
Józef Attipetty Arcybiskup Koadiutor Verapolitański

Dla Najprzewielebniejszego o. Maksymiliana Ma Kolbe OMC
Klasztoru NMP Niepokalanej

Przypisy

[1] Arcybiskup koadiutor verapolitanski obrz. łac. Joseph Attipetty odpowiadając 8 III 1934 w imieniu swego zwierzchnika arcybiskupa A. Pereza na pismo OMK, wyraża zgodę na założenie franciszkańskiego konwentu misyjnego na terenie archidiecezji verapolitańskiej. OMK zwracał się do arcybiskupa Attipetty dlatego, ponieważ był mylnie poinformowany, jakoby arcybiskup A. Perez wtedy już nie żył.

510a

Do o. Jerzego Wierdaka

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai no Sono Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia. - Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 2 IV 1934

Maryja!

Drogi Ojcze!

Bardzo proszę o szturm modlitwy braci kleryków [1] w sprawie Indii, by Niepokalana raczyła tak pokierować całą sprawą, jak Jej się podoba, i nie pozwoliła nikomu ani nam sobie bruździć.

W Niepokalanej współrycerz a w św. O. Franciszku współbrat

Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] O. Jerzy Wierdak był w tym czasie magistrem (wychowawcą) nowicjuszy-kleryków w Niepokalanowie.

511

Do br. Juliusza Grzybowskiego

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządzony w nieznanych okolicznościach.

Mugenzai no Sono, 3 IV 1934

Maryja!

Drogi Bracie!

List "do własnych rąk" się dostał. Przeczytałem i odpisuje na zapytanie.

Na ogół w naszym działaniu na dwie rzeczy będziemy zwracali szczególną uwagę: 1) swobodę, otwartość, szczerość w wypowiadaniu tego, co w danej sprawie się myśli, przed kompetentnym Przełożonym, i 2) dokładność, dzielność, zamiłowanie w wykonaniu decyzji Przełożonych, bez względu na to czy wedle, czy przeciw, czy też poza naszym przekonaniem ta decyzja padła. Gdy zaś sprawa jest dostatecznie ważna i słusznie przypuszczamy, że wyżsi Przełożeni są odmiennego zdania, można, a w bardzo ważnych sprawach i trzeba, do nich się zwrócić.

W podanym więc wypadku [1] niechaj O. Rektor pozna dokładnie powody (opowiedzieć, o ile jeszcze nie wie). Następnie w jego decyzji widzieć Wolę Niepokalanej. Gdyby zaś poważne ujemne wypadki się zdarzały, zwrócić się do bezpośredniego Przełożonego, w tym wypadku do N. O. Prowincjała. Jeżeli sprawa niepilna, to przy zwyczajnej wizytacji na *scrutinium* [2], jeżeli zaś nie cierpiąca zwłoki, to listownie. Tymczasem zaś uważać wszystko za Wolę Niepokalanej.

Zawsze zaś zachować zupełny spokój wewnętrzny i nawet radość. Niech Niepokalana przede wszystkim zdobędzie i opanuje bezgranicznie nas samych. Wtedy przez nas i działać będzie.

Proszą o modlitwę, bym sam pozwolił się Jej doskonale zdobyć

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Adresat listu, br. Juliusz, nie przypomina sobie, o co chodziło; na pewno była to sprawa związana z Małym Seminarium Misyjnym w Niepokalanowie, gdzie br. Juliusz Grzybowski pełnił funkcję prefekta i wychowawcy.

[2] osobiste przesłuchanie, skrutynium.

512
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 6 IV 1934

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Odpowiedź z Indii [1] nadeszła i przerwała codzienne "wieczne odpoczywanie", któreśmy zanosili za domniemanego Nieboszczyka [2], by sprawę Indii z góry wykończył.

W myśl więc polecenia N. O. Prowincjała dnia 28 XII ub. r., oprócz oryginału odpowiedzi, podaję i środki utrzymania wedle kan. 496. Nie inne oczywiście jak te, które wskazał św. O. Franciszek w rozdziale VI Reguły i nr 489 Konst[ytucji], tj. *consuetae eleemosynae* [3] dla sprawy Niepokalanej po całej kulce ziemskiej. Podobnie jak Mugenzai no Sono.

Równocześnie ślę, gdzie się da, prośby o szturm modlitwy.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 510, załącznik.
[2] abp. Pereza y Cecilia
[3] zwyczajne jałmużny
[4] Ostatnie zdanie listu i podpis własnoręczne.

513
Do kleryków-nowicjuszy franciszkańskich w Asyżu

Oryg.: brak.
Kopia kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 6 IV 1934

Maria

Carissimi Confratelli

La lettera dal 30 I 1934 me ha consolata tanto. Senza dubbio, che la grande parte dei successi della causa dell'Immacolata nei ouori sulle terre ancora pagane e dovuta alla Vostra "Cassa forte" tanto ripiena, che avete avuto la bonta d'accumulare. Come nel cielo Vi ringrazieranno le anime salvate per mezzo delle Vostre preghiere e mortificazioni. [...]

[Przekład polski]

Nagasaki, 6 IV 1934

Maryja

Najdrożsi Współbracia

List z dnia 30 I 1934 bardzo mnie ucieszył. Bez wątpienia wielka część sukcesów sprawy Niepokalanej w sercach na terenach jeszcze pogańskich uzależniona jest od Waszej "skarbonki", którą z taką dobrocią wypełniliście [1]. Jak bardzo dziękować Wam będą w niebie dusze zbawione za pośrednictwem Waszych modlitw i umartwień.

Piszecie o duchu misyjno-maryjnym. Naprawdę, jeżeli Niepokalana jest Pośredniczką wszystkich łask - co jest pewne - nie ma innego bardziej skutecznego sposobu misjonarzowania, niż zbliżenie się do Pośredniczki łask, aby uzyskać łaskę nawrócenia dla pogan. I trzeba również zbliżyć dusze do Niepokalanej, aby mogły uzyskać za Jej pośrednictwem od Najświętszego Serca Jezusowego łaskę nawrócenia, wytrwałości i uświęcenia.

Starajmy się więc zawszę coraz bardziej, co dzień coraz bardziej zbliżać się do Niepokalanej; w ten sposób zbliżymy się coraz bardziej do Najświętszego Serca Jezusowego, do Boga Ojca, do całej Trójcy Przenajświętszej, gdyż żadne ze stworzeń nie stoi tak blisko Boga jak właśnie Niepokalana. A więc również wszystkich bliskich naszemu sercu przybliżymy tym samym do Niepokalanej i do dobrego Boga, a wśród tych bliskich są właśnie i biedni poganie, którzy potrzebują misjonarzy.

Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością, Niepokalana jest jedyną Pośredniczką pomiędzy Jezusem i ludzkością, a my będziemy szczęśliwymi pośrednikami pomiędzy Niepokalaną a duszami rozproszonymi po całym świecie. Jakie piękne zadanie! Prawda?

Żegnajcie, Najdrożsi. W dalszym ciągu módlcie się za nas, którzy walczymy na froncie.

Wasz w Niepokalanej i świętym Ojcu Franciszku

[br. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Do skarbonki (skarbczyka duchowego) wrzucali klerycy-nowicjusze kartki, na których zaznaczali specjalne umartwienia, modlitwy, dobre uczynki itp., ofiarowane w intencji misji.

513a

Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: brak.
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 12 IV 1934

Maria

Reverendissimo Padre Segretario Generale

Fra poco probabilmente verra alla Curia la causa delle Indie dal Provincialato. Per la privata dunqae notizia Le annetto una copia: 1) della lettera dell'Arcivescovo al Provincialato dal 8 XII 1932, 2) della mia al nuovo Arcivescovo Attipetty in supposizione (erronea) della morte del Mons. Cecilia dietro 1'ordine del presente M.R.P. [a] Provinciale, 3) della rispoata del suddetto Arc. Attipetty.

Riguardo alla lingua inglese, non e essa richiesta dall'Arcivescovo assolutamente ("si possibile" -"adsit aliquis"). Dall'altra parte poi i nostri studiano anche inglese, ed uno dei Fratelii Laici lo sa bene, perche proviene dall'America. Venendo in Giappone non saperamo niente del giapponese e pero 1'Immacolata ha fatto cominciare subito il lavoro.

Spero, che S. Teresa del Bambino Gesu addurra [b] la causa fino alla occupazione dell'Amalam dal nostri Frati. Questo pensiero mi e venuto ancora, quando stavo in Ernakulam; e caduto un fiore, che ornava la statua della Santa, improvvisamente di un tratto svanirono le insormontabili difficolta locali.

Faccia l'Immacolata come vuole Essa stessa. Intanto si fa un'assalto della preghiera.

In S[anto] P[adre] Francesco indegno

[P. Massiailiano M-a Kolbe]

[Przekład polski]

Nagasaki, 12 IV 1934

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny

Wkrótce wpłynie prawdopodobnie do Kurii sprawa Indii z Prowincjałatu. Dla prywatnej więc wiadomości załączam Ojcu po jednej kopii: 1) listu Arcybiskupa do Prowincjałatu z dnia 8 XII 1932 [1], 2) mojego listu do nowego Arcybiskupa Attipetty w przypuszczeniu (mylnym) śmierci Mons. Cecilia zgodnie z poleceniem

obecnego Najprzewielebniejszego Ojca Prowincjała [2], 3) odpowiedzi wspomnianego wyżej Arcybiskupa Attipetty [3].

Jeśli chodzi o język angielski, to Arcybiskup nie żąda jego znajomości w sposób absolutny ("jeśli możliwe" - *adsit aliquis*). Z drugiej strony nasi się również uczą angielskiego, a jeden z braci zakonnych zna go dobrze, ponieważ pochodzi z Ameryki [4]. Przybywając do Japonii nie znaliśmy wcale japońskiego, a jednak Niepokalana sprawiła, że praca szybko się rozpoczęła.

Mam nadzieję, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus doprowadzi sprawę aż do objęcia Amalam przez naszych Braci. Ta myśl nasunęła mi się jeszcze wtedy, kiedy byłem w Ernakulam; spadł kwiat, który zdobił statuę Świętej, [i] naraz niespodzianie zniknęły niepokonalne [dotąd] trudności miejscowe.

Niech Niepokalana czyni, jak sama chce. Tymczasem przeprowadza się szturm modlitwy.

W świętym Ojcu Franciszku niegodny

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 478 (załącznik 2).
[2] Zob. Pisma OMK III, 493.
[3] Zob. Pisma OMK III, 510 (załącznik).
[4] br. Faustyn Kawa

514

Do kleryka o nie ustalonym nazwisku z sekcji mariologicznej koła MI w Krakowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 372-373.

Mugenzai no Sono, 18 IV 1934

Maryja!

Drogi Bracie!

Dopiero dziś zdobywam się na kilka słów odpowiedzi na Wasz list, tak tchnący miłością ku Niepokalanej, z 20 III br. Przeglądam ponownie strony listu, i notuję uwagi. Czytam, że: "nasza sekcja M. I. ma za zadanie: ugruntować swoich członków w doskonałym nabożeństwie do NMP". Zapewne nie tylko swoich, ale też i innych członków M.I., np. kleryków w Krakowie, bo na ogół zadaniem każdej sekcji jest przygotować, opracować materiał w danej dziedzinie i podać wszystkim członkom Koła na ogólnym zebraniu. Oczywiście, że wcielenie w życie i okazanie przykładem łatwiej pociągnie niż słowa tylko.

Dlaczego ta uwaga? - Bo będąc ostatnio w Niepokalanowie zauważyłem za mało żywotną łączność sekcji z Kołem jako takim, co zacierało u niektórych z nich nawet charakter M.I.

Koło M.I. więc przez poszczególne sekcje głębiej zapoznaje się z poszczególnymi dziedzinami pracy i przez nie działa na tychże terenach.

Jakże miło czytać "staramy się"... Ford zwalniał z pracy tych, co uważali się już za mistrzów i przestawali się starać o coraz to racjonalniejsze działanie.

Oczekujemy więc i my ukazania się owego przekładu polskiego życiorysu św. Bonawentury [1]. A teraz coś na zachętę?...

M.I. zaczęła się i rozwinęła przez święte Posłuszeństwo. I nie mogło być inaczej, bo istotą jej jest być Niepokalanej. Niepokalanej i sługą, i dzieckiem, i niewolnikiem, i rzeczą, i własnością, itd. Słowem, być pod każdym względem Jej. Zniknąć sobie i stać się Nią. Najistotniejszą zaś częścią takiego przeistoczenia jest naszej woli do Jej woli dostosowanie, zlanie, zjednoczenie.

Nie ma wątpliwości, że Jej Wola całkowicie jest z jednoczona z Wolą Bożą, chodzi więc tylko o zjednoczenie naszej woli z Jej, byśmy przez Nią zjednoczyli się z Bogiem. A tylko święte Posłuszeństwo zdolne nam nieomylnie objawić Wolę Bożą, Jej Wolę. Doskonalenie więc cnoty posłuszeństwa przełożonym jest praktycznym rycerstwem Niepokalanej, życiową MI. Nie oznacza to nie mieć w niczym inicjatywy, owszem, można i trzeba swobodnie powiedzieć, jakie myśli i pragnienia budzą się w sercu, byle tylko być gotowym z równym zadowoleniem (woli, bo natura może się nieraz i przewracać) przyjąć decyzję posłuszeństwa, czy ono będzie wedle, czy przeciw, czy poza naszym pragnieniem.

I żeby przełożeni wiedzieli o tym, ze nie chcemy nigdy nic forsować. W razie wątpliwości lepiej im to zaznaczyć, by czasem nie kierowali się naszą wolą, zamiar my ich.

Nie traćmy pokoju, jeżeli uczucie "ziębnie". Chodzi tylko o wolę i tylko o wolę. Owszem, im [a] natura bardziej odwracać się będzie, tym więcej tylko nagromadzimy sobie zasług.

Rozpisałem się, ale nie myślcie, że się ja już "nie staram". Owszem, przy pomocy Niepokalanej widzę bardzo wiele niedoskonałości i złego w sobie i przy Jej pomocy też "staram się". Proszę też o modlitwę całego Koła M.I,

W Niepokalanej współrycerz, a w św. Ojcu Franciszku współbrat

br.Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Losy przekładu życiorysu św. Bonawentury nie są redakcji znane.

515

Do arcybiskupa Angelo Perezy Cecylia

Oryg.: brak
Odp.:ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 648-649.

Nagasaki, 19 IV 1934

[Przekład polski]

Maryja!

Ekscelencjo,

Z wielką radością otrzymaliśmy wiadomość, że Ekscelencja żyje zdrowy i dobrze się czuje [1], i zaraz tegoż dnia zamiast "Wieczny odpoczynek" - który codziennie wspólnie odmawiamy w kaplicy w czasie wieczornego nabożeństwa połączonego z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem - odmówiliśmy cząstkę różańca w intencji Waszej Ekscelencji.

Okazję do błędnej wiadomości dała nam prawdziwa śmierć Poprzednika Waszej Ekscelencji [2], a wiadomość tę ugruntował fakt konsekracji Arcybiskupa Koadiutora [3].

Odpowiedź otrzymaną od J. E. Ks. Arcybiskupa Attipetty przesłałem do Prowincjałatu w Polsce.

Niech Niepokalana kieruje wszystkim według swej Woli.

Całuję pierścień Waszej ekscelencji

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 510, załącznik.

[2] Poprzednikiem arcybiskupa A. Pereza był biskup Bernard od Jezusa Arguinzonis, karmelita bosy, zmarły przy końcu 1933 lub na początku 1934.

[3] Joseph Attipetty mianowany arcybiskupem i koadiutorem z prawem następstwa ordynariusza verapolitańskiego, konsekrowany był w 1933 r.

515a
Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna kartka jednostr. zapis.

Nagasaki 3 V 1934

[adres] Al. Reverendissimo P[adre] M[aestro] T[imoteo] Brauchle / Segregatio Gen[erale] / Roma Ss. Apostoli, 51

[Przekład polski]

Nagasaki, 3 V 1934

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny

Niech Niepokalana Ojcu wynagrodzi za te dwie paczki książek opiewających chwałę Niepokalanej, które Ojciec raczył łaskawie nadesłać. Bardzo się nam przysłużą. Serdecznie dziękuję również tym wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Z pewnością już chyba Ojciec otrzymał również mój list z podziękowaniem za życiorys św. Bernadety [1].

Wysyłam Ojcu również artykulik [2]. Czy będzie się nadawał do *Commentarium*?

Na zapytania w sprawie MI dotąd odpowiedziały tylko, poza prymarią, prowincja ankońska, siedmiogrodzka i genueńska. Może pod koniec bieżącego miesiąca zamknę listę i wynik prześlę Ojcu [3].

Módlmy się teraz w sprawie Amalam w Indiach. Niech Niepokalana sama wszystkim kieruje. Na kapitule w Polsce ta sprawa nawet wcale nie była wniesiona; stąd nie było na ten temat żadnych obrad.

W św. Ojcu Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1 załącznik

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 502a.
[2] Zob. Pisma OMK VII, 1090. Był to artykuł "Ante annos 200".
[3] Zob. Pisma OMK III, 547a.

516
Do Sodalicji Mariańskiej uczennic Państwowej Szkoły Handlowej w Tarnowie

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie ze stemplem firmowym: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Japan / Asia.

Nagasaki, 4 V 1934

Maryja!

P.T. Sodalicja Mariańska Uczennic
przy
Państwowej Szkole Handlowej
Tarnów

Za życzliwie skreślony list i za modlitwy w naszej intencji, niech Niepokalana nagrodzić raczy.

Owszem, nie zapominamy o drogiej nam zawsze Ojczyźnie i tych wszystkich wiernych czcicielach Maryi, co to modlitwą i ofiarą wspierali i będą wspierać misje Niepokalanowów: polskiego i japońskiego.

Pragniemy bardzo, by duch misyjny zataczał coraz szersze kręgi i by owocem tego było jak najwięcej powołań misyjnych. A tak się odczuwa brak misjonarzy... W Japonii na 65 milionów pogan [1] jest tylko dwustu kilkudziesięciu kapłanów - prawda jaka znikoma liczba? Katolików jest trochę więcej niż 100 tysięcy [2] - ale co to znaczy na takie masy biednych, tak, bardzo biednych pogan. Załączamy niektóre

korespondencje od naszych czytelników, niech one powiedzą, co czują szlachetne dusze pogan.

Jest tu dobrobyt materialny, ale co to znaczy w porównaniu z tą nędzą duchową? Robimy, co w naszej mocy, by im pomóc. Wydajemy japońskiego "Rycerza" w nakładzie 60 tys. egz[emplarzy] miesięcznie. Mało to jest, ale na razie na więcej nas nie stać - ufamy Niepokalanej, że widząc nasze nieudolne wysiłki, wesprze nas i swą potęgą sprawi, iż nasza misja prasowa przyniesie odpowiednie rezultaty. Prasa w Japonii stoi na wysokim stopniu, tak że można powiedzieć; Japonia jest "rozczytana".

Nasza uboga kapliczka okazuje się za ciasna, przystąpiliśmy do budowy większej. Pobożni i bardzo gorliwi katolicy japońscy odwiedzają nas nieraz gromadnie i odmawiają wspólnie różaniec. Modlitwa ta jest tu bardzo rozpowszechniona; kochają Matkę Bożą, toteż przetrwali ciężkie próby i prześladowania z przedziwną wytrzymałością i męstwem.

Czy tamtejsze Kółko Misyjne pomyślnie się rozwija? Życzymy czułej opieki Niepokalanej i rozwoju.

O. Maksymilian M-a Kolbe [3]

[Adres] P.T. / Sodalicja Mariańska / Uczennic / przy / Państwowej Szkole Handlowej / Tarnów / Polska via Siberia [4].

[Nadawca - nadruk] Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 227 przyp. [2].
[2] Zob. Pisma OMK II, 231 przyp. [4].
[3] własnoręczny podpis
[4] Stempel pocztowy wycięty wraz ze znaczkami.

517
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W kraina myśli 1947, 42-43.

Mugenzai no Sono, 17 V 1934

Maryja!

Drogi Ojcze,

Pyta br. Cyprian (24 IV br.): "Czy Ojcowie Kapucyni paryscy mogliby mieć Koło M.I. - nie dyrekcję i zapisywaliby u siebie do M.I. ogłaszając przy tym w swoim piśnie". Uważam, że nie możemy im tego odmówić, chodzi nam bowiem bardziej, by jak najprędzej Niepokalana stała się Królową całego świata, niżbyśmy tego wyłącznie my dokonali.

Trzeba jednak dokładnie rozróżnić pomiędzy M.I. (jak w dyplomiku) Pia Unio, bez organizacji ścisłej, i M.1.2, czyli koła M.I. (więc sodalitae) z organizacją ścisłą. Brak tego rozróżnienia może niepotrzebnie nam wstrzymać szybkie zdobycie świata dla Niepokalanej... M.I. niechaj się wciągnie wszędzie i do żywych Róż, i do Sodalicji, i do III Zakonu, i do I, i do II Zakonu, słowem, do każdej duszy i to najprędzej (chociaż nie warto głośno wyliczać innych stowarzyszeń, by mniej znający M.I. się nie obawiali).

M.I.2 zaś należy rozwijać roztropnie w tych tylko miejscowościach, gdzie jest to wskazane i nie ma kwitnących, innych stowarzyszeń. Tak więc i Kapucynom paryskim nie warto mówić o kole M.I., ale tylko o Pia Unio, jak w dyplomiku. Co do prowadzenia M.I., to, o ile pamiętam, udało się to w Poznaniu i we Lwowie o. Jerzemu. Warto by więc i z nim porozumieć się w tej sprawie.

Prowadzenie jednak takie nie jest obowiązkowe, lecz można je doradzić tylko księżom pragnącym informacji w tym względzie.

Czemuż nakład "Rycerza" opadł na kwiecień do 625.000? [1]

Gdzieś będzie w Niepokalanowie list, jeden czy dwa, O. Prokuratora Generalnego w sprawie aktu poświęcenia M.I. [2] Rad bym mieć odpis, bo klerykom wykładam i o tym nieco.

W Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Studiuję nadesłany mi projekt statutu M.I. Po ukończeniu prześlę uwagi [formować'>[a] M.I.2, ale raczej M.I.1 i to, by raczej do nas słali nazwiska, niż gdzie indziej. Kodeks daje dużo uprawnień biskupom w sprawie *associationes fidelium* [3]. Ale za to M.I.1 rozwijać, to jest wpisywać dużo u nas M.I.1 i słać "Rycerza" jako organ rozwijający ducha M.I.

Piszący do mnie z Niepokalanowa może by zaoszczędzali pióra, czasu i atramentu na tytuły.

Przypisy

[1] Przypuszczalnie administracja wstrzymała wysyłkę RN tzw. "niestałym", tj. tym, którzy nie zgłaszali się do administracji dłużej niż 2 lata. Nakład RN przed redukcją wynosił ponad 650 tys. egzemplarzy.

[2] List prokuratora generalnego zakonu OO. Franciszkanów, o. Francesco d'Ambrosio, z 6 VII 1928 skierowany do OMK w sprawie aktu poświęcenia MI wyjaśnia, że określona forma aktu potrzebna jest do zyskania odpustów, a nie do samego wstąpienia do MI. Natomiast zapisanie się do MI jest absolutnie konieczne, aby móc korzystać ze wszystkich przywilejów przywiązanych do MI.

[3] w sprawie stowarzyszeń wiernych

518
Do o. Floriana Koziury [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Mugenzai no Sono, 17 V 1934

Maryja

Drogi Ojcze!

Zapewne "bazylika" będzie spora wedle potrzeby, ale uboga i piękna harmonią wszystkich części zgranych do jej jedynego celu: zbawić i uświęcić jak najwięcej dusz przez Niepokalaną. Zresztą nie będzie tam nic, co by nie było do tego celu potrzebne [2].

Jakżeż rażą [turyści] zwiedzający po kościołach piękne dzieła sztuki zamiast [adorować] Pana Jezusa w Przen[ajświętszym] Sakramencie. Jakże nieraz owe "piękności" rozpraszają, zamiast skupiać do modlitwy, czyli sprzeciwiają się celowi kościoła. - Podobnie jak "piękne muzyki", do których "słuchania" schodzą się ludzie w niektórych bazylikach rzymskich.

Wyobrażam sobie piękną figurę Niepokalanej w wielkim ołtarzu, a na jej tle pomiędzy rozłożonymi rękami monstrancja w ciągłym wystawienia Przen[ajświętszego] Sakramentu. Bracia na zmianę adorują. - Kto zaglądnie do kościółka "bazyliki", pada na kolana, adoruje, spogląda na twarz Niepokalanej, odchodzi, a Ona z Panem Jezusem jego sprawę załatwia. I załatwia sprawy misyjne, twardych opoczystych serc pogańskich.

Ponad figurą w witrażu (ścianie) piękny obraz Serca Pana Jezusa.

Poproszę o posłanie "Jednodniówki" [3] także do mej mamusi staruszki.

Pragnąłbym wiedzieć, jaki jest teraz stosunek do nas N. O. Peregryna [4].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na górze listu: Przew. O. Gw. Florian Koziura.

[2] Pierwsza wzmianka o potrzebie budowy większej kaplicy lub kościoła w Niepokalanowie została zamieszczona w RN 12(1933)179. Z rozpoczęciem budowy nie spieszono się i nie było jeszcze wtedy żadnych konkretnych planów. Być może, iż o. Florian zasięgał rady OMK w tej sprawie. Wynika to także ze sprawozdania Sekretariatu Budowlanego zamieszczonego w tym czasie w jednodniówce pt. "Z

życia Niepokalanowów", gdzie m.in. na s. 58 czytamy; "A więc wysilmy się w swoich modlitwach, by sama Niepokalana podyktowała Przełożonym styl, wielkość, wewnętrzne urządzenie itp." Zob. też Pisma OMK IV, 622 przyp. [1].
[3] Jednodniówka pt. "Z życia Niepokalanowów", praca zbiorowa, Niepokalanów 1934.
[4] Stosunek o. Peregryna Haczeli do Niepokalanowa ulegał wahaniom.

519
Do braci Efrema Szucy i Wenantego Zarzeki z sekcji franciszkańskiej koła MI w Niepokalanowie [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 17 V 1934

Maryja

Drogie Dzieci

Dobrze prowadzicie sekcję franciszkańską M.I. Rzeczywiście celem całego Koła M.I. braci jest cel M.I., a celem sekcji - tenże cel, tylko na pewnym specjalnym odcinku [2].

Odgrzebując minione dzieje sprawy Niepokalanej u nas pamiętajmy na dwie rzeczy: 1) - Że wszystko z czasem się rozwija i doskonali, a nie od razu, więc nie możemy żądać, by przed wiekami miano tak rozwinięte pojęcia w sprawie Niepokalanej, jak je mamy dzisiaj, zwłaszcza po ogłoszeniu dogmatu, ani [nie] wolno nam zadowolić się stopniem rozwoju czasów ubiegłych. 2) - Następnie, że nie tylko my mamy obok cnót wady, a więc i w dziejach napotkamy na zaniedbania i ospałości. Słusznie na przykład nas smuci, że nasz Zakon w szarym ogonku po Bernardynach, a nawet Kapucynach wreszcie zdobył się na ogłoszenie Niepokalanej Patronką Zakonu [3], choć historycznie zaliczamy się do pierwszych.

W historii więc znajdziemy nie tylko, co czynić, ale i czego unikać trzeba. Podobnie i stan obecny nie należy do szczytów doskonałości i dużo, bardzo dużo pozostaje do zrobienia w sprawie Niepokalanej.

Jeżeli poszczególne dusze są świadome, że nie odpowiadają łaskom tak doskonale, jak by powinny, nie inaczej dzieje się z Zakonem, tj. zbiorem tychże dusz. Słusznie więc przyjąć możemy, żeśmy nie rozwinęli sprawy Niepokalanej, jakeśmy powinni.

Rozwinąć zatem sprawę Niepokalanej w Zakonie naszym i to jak najprędzej [a], czyli zdobyć dla Niej cały Zakon i każdą w nim duszę z osobna Niepokalanej, oto właśnie cel sekcji .franciszkańskiej w [Kole] M.I. braci.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

[PS] Pozdrowienia wzajemne i br. Salezemu.

Przypisy

[1] Upewnia o tym uwaga OMK na początku listu: Koło M.I. Braci - sekcja franciszkańska - Br. Efrem, Br. Wenanty.
[2] W 1932 Koło MI braci w Niepokalanowie dzieliło się na 5 sekcji: eucharystyczną, franciszkańską, mariańską, misyjną i przygotowawczą.
W 1934 Koło liczyło już 306 członków i zostało podzielone na 8 sekcji; utrzymano dotychczasowe sekcje franciszkańską, mariańską, misyjną i przygotowawczą oraz utworzono nowe: apologetyczną, chrystologiczną, Wszechpośrednictwa NMP i herezjoznawczą.
[3] OO. Bernardyni ogłosili Niepokalaną Patronką zakonu w 1645, OO. Kapucyni uczynili to w 1712, a OO. Franciszkanie w 1719. Zob. Pisma OMK VII, 1090. Zob. też "Constitutiones Urbanae OMC", Venetiis 1741, 344.
[4] Podpis i postscriptum własnoręczne.

520
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1947, 43-44.

Mugenzai no Sono, 30 V 1934

Maryja!

Drogi Ojcze,

Urywam od czasu do czasu nieco minut i siedzę nad przesłanym mi do oceny projektem statutu M.I. I teraz też grzebię w myślach i papierach, i w kodeksie. Chciałbym podkreślić jedną dyrektywę, a mianowicie, by i w sprawie M.I. niczego nie poczynać, dopokąd nie przestudiuje się sprawy dokładnie na podstawie Kodeksu, gdyż Kodeks, to wola Kościoła, wola Niepokalanej. Zwłaszcza dotyczy to kanonów, od 684 do 725, które traktują *de associationibus fidelium* [1]. Na razie tylko tyle - i dalej grzebie, myślę itd. Proszę bardzo o modlitwę, bym wygrzebał wolę Niepokalanej, a nie co innego.

Czy zebrania ojców w sprawie M.I. bywają? Jakie zagadnienie roztrząśnięte? Jakie decyzje? Co miesiąc chciałbym coś o sprawach M.I. usłyszeć urzędowo [2].

Wszystkim pozdrowienia.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] o stowarzyszeniach wiernych

[2] OMK prosił już o sprawozdanie z miesięcznych zebrań ojców w Niepokalanowie - zob. Pisma OMK III, 464.

521

Do o. Anzelma Kubita

Oryg. rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.:
Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan, Asia.

Mngenzai no Sono, 2 VI 1934

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

O. gwardian [1] polecił mi opisać nasze narady coo do pierwszego Hindusa [2]: siadam więc i piszę.

Ja osobiście jestem do swobodnej dyspozycji O. Prowincjała. Zobowiązałem się nawet do tego prywatnym ślubem, by Przełożeni nie mieli związanych rąk w myśl rozdz[iału] XII Reguły [3]. I sądzę, że wszyscy pracujący w Niepokalanowie są, a przynajmniej powinni by być, gotowi dla Niepokalanej na wszystko, bo nie pojmuję wojny, gdzie by generał musiał pytać żołnierza, czy też sobie życzy pójść na tę lub ową placówkę zagrożoną i - oczekiwać odpowiedzi. - Trudnością jest szkoła kleryków, tym bardziej, że i dwaj japońscy klerycy uczęszczają i jeszcze trzeci chory z Francji powróci.

Jeżeli o. Justyn kwękający, a o. Florian podstarzały - [jak wynika] z listu O. Prowincjała -. to może by o. Jerzy dawne swe pragnienia urzeczywistnił? Jego może by już o. Urban zastąpić dał radę, bo i większe ma odeń wykształcenie (maturę) - więc może łatwiej zrozumieć i wpłynąć na zdolniejszych i maturzystów - i nabrał nieco wprawy na internacie, i zgrany zupełnie z duchem Niepokalanowa.

O. Urbana zaś miejsce może by zajął młody o. Marian? O. gwardian urządził tu losowanie. Napisał na kartkach imiona: Florian, Justyn, Jerzy, Samuel, Kornel, Maksymilian. Dwaj pierwsi, ponieważ "najbardziej reflektujący", otrzymali po dwie kartki. Tak razem było kartek 8. W pierwszym ciągnieniu ja wyciągnąłem "Maksymilian", o. gwardian - "Samuel". W drugim ja - "Justyn", o. gwardian - "Maksymilian". W trzecia ja - "Maksymilian", o. gwardian - "Justyn". Tak osiągnąłem możliwie największą ilość punktów, bo kartka z moim imieniem w każdym ciągnieniu wyszła. Przed ciągnieniem zmówiliśmy sobie "Zdrowaś Maryja".

Jest możliwe, że ów ks. redaktor, Hindus [4], co mówił mi o chęci wstąpienia do jakiego klasztoru, któremu też figurkę Niepokalanej pozostawiłem, zdecyduje się wstąpić do nas, gdy tam się osiedlimy. Starszy on, świątobliwy i redaguje w języku angielskim i malajalem (krajowym).

Niech Niepokalana wszystkim pokieruje wedle swej Woli.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

[Dopisek] O. Szymańskiemu w Ameryce o jeździe do Indii nic dotąd nie pisałem. Chyba już nieaktualne.

Słowa *Via Siberia* na listach do nas są przydatne.

Przypisy

[1] o. Kornel Czupryk

[2] Tak OMK tytułuje misjonarza, który pierwszy z polskiej prowincji OO. Franciszkanów uda się do Indii.

[3] Rozdział XII reguły św. Franciszka z Asyżu każe prosić przełożonych o zezwolenie udania się na misje.

[4] ks. Jakub Naduvathucherry

522

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 7 VI 1934

Maryja

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale,

Nie daje mi spokoju myśl o dzienniku naszym w Polsce.

By katolicki "w pełni" dziennik "jak najprędzej zaczął się ukazywać", tego chce i Ojciec św. w ostatnim liście do biskupów polskich [1].

Jeżeli inny dziennik przed naszym wyjdzie, to o wiele trudniej już będzie nam zacząć nasz.

Dotąd powstające dzienniki katolickie wciskano katolikom raczej drogą nakazu; mniej zaś pociągały one treścią i formą wewnętrzną. Czy teraz będzie inaczej, nie wiemy.

Charakterem naszego byłoby nie tylko to, że byłby on brukowcem, ale i to, że małym i tanim: "Mały Ilustrowany Dziennik" (MID) [2].

Wyznawał mi redaktor "Dwugroszówki" [3] (dziennika) w Toruniu: "łatwiej wydawać dziennik jak miesięcznik".

I słusznie, bo agencje aż zasypują wieściami. Tylko ja trzeba przesortować. - Poważne głębokie artykuły nudzą tłum żądny nowości i to świeżych, ciepłych jeszcze.

A jednak odpowiedni dobór materiału urabia umysły i serca.

Od czasu do czasu i coś poważniejszego nie zawadzi.

Na początek Agencja PAT [4], KAP [5] i Fides [6], i prasa zamienna (zwłaszcza obcokrajowa) zupełnie wystarczy.

Potem pomału ustalą się korespondenci w ważniejszych miastach Polski, następnie i zagranicy.

Koroną zaś w tej dziedzinie - do której niestrudzenie dążyć trzeba - to własna agencja prasowa, zaopatrująca tysiące dzienników, by nie - jak dotąd jest - żydzi z [agencji] "Reuter" [7] "Stefani" [8], "Wolff" [9] czy innych agencji mówili poprzez dzienniki nawet katolickie, co i jak im się podoba.

Rotacyjna w Nilepokalanowie już od lat czeka.

Dla o. Redaktora jedna godzina dziennie na dziennik zupełnie wystarczy. - Przygotowania materiału w myśl dyrektyw o. red[aktora] mogą dostatecznie wykonać bracia.

Wiem, że sypnęłyby się zaraz zarzuty tysiąca teoretyków, ale gdyby nakład pobił nakłady innych dzienników i wzrósł w setki tysięcy, zarzuty te by osłabły, lecz nie wygasły, bo i wszystko na tym świecie ma swoje "ale", i co głowa to rozum. Zresztą rzeczowa krytyka niejedną wadę odkryć może.

Co myślałem, popisałem, zapakowałem i ślę.

Niech Niepokalana prowadzi sprawę dalej, by jak najprędzej stała się Królową całego świata i każdej duszy z osobna.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] List papieża Piusa XI do episkopatu polskiego z 1 IV 1934 zamieścił np. "Miesięcznik Kościelny, organ archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej", 49(1934) 197-199. List jest odpowiedzią na adres hołdowniczy konferencji episkopatu Polski. Pius XI pisze mi.in.: "Do tych Waszych postanowień chcielibyśmy dodać jeszcze Nasze życzenie, aby jak najprędzej zaczął się ukazywać dziennik w pełni katolicki, jako że w naszych czasach rzecz taka, co wszyscy dobrze rozumieją, wydaje się bardzo potrzebną we wszystkich krajach."
Nie było to zagadnienie zupełnie nowe. Już w 1897 we Lwowie nakładem "Gazety Kościelnej" ukazała się rozprawa ks. H. Jackowskiego TJ pt. "O potrzebie, programie i założeniu dziennika katolickiego". Autor proponuje - celem zebrania funduszu - założenie Towarzystwa Akcyjnego.

[2] Plany OMK odnośnie dziennika katolickiego zostały spełnione w maju 1935, gdy w Niepokalanowie zaczął się ukazywać "Mały Dziennik". Dziennik wychodził do września 1939.

[3] "Dwugroszówka" - dziennik wydawany w Toruniu. Brak bliższych wiadomości.

[4] PAT - Polaka Agencja Telegraficzna, założona w 1918 w Warszawie. Poza serwisem informacyjnym dla prasy krajowej PAT wydawała biuletyn informacyjny dla zagranicy, biuletyn dla prasy polonijnej w USA, biuletyn giełdowy, kronikę filmową i serwis fotograficzny, posiadała również biuro ogłoszeń. W czasie II wojny światowej działała w Paryżu a potem w Londynie jako oficjalna agencja rządu emigracyjnego - zob. WEP IX 230.

[5] KAP - Katolicka Agencja Prasowa, założona przez polski Episkopat w 1930; istniała do 1939 (dyrektor ks. Zygmunt Kaczyński).

[6] "Fides" - międzynarodowa agencja informacyjna założona 1927 w celu zbierania, opracowywania i podawania prasie wiadomości ze wszystkich misji katolickich. Agencja wydaje tygodnik "Informazioni" od 1928 i ukazujące się nieregularnie "Documentazioni" od 1947 - zob. Enc. Cat. Vatic. I 447.

[7] "Reuter" - międzynarodowa agencja informacyjna założona 1849 przez barona Juliusza Reutera. Agencja posiada obsługę o zasięgu światowym i podaje wszelkiego rodzaju wiadomości zagraniczne - zob. "Everymans Encyclopaedia" 1938, X 543.

[8] "Agenzia Stefani" - włoska agencja telegraficzna w Rzymie, założona w 1854 w Turynie przez V. Stefaniego - zob. "Der Grosse Herder" 1931, I 186.

[9] "Wolffa-Telegraphisches Bureau" (WTB), najstarsza niemiecka półurzędowa agencja informacyjna założona w 1849 przez Bernharda Wolffa; w 1865 przekształcona w "Continental-Telegraphen Companie (Conti-Büro), od 1875 znana pod nazwą "A.G.", a w 1933 złączona z agencją "Telegraphen-Union" pod wspólną nazwą "Deutsches-Nach-richten Büro" z siedzibą w Berlinie - zob. "Der Grosse Herder" 1935, XII 1243.

523
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 449.
Załącznik 1. Oryg.: brak. Kopia kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Załącznik 2. Oryg.: brak. Kopia kalk. maszynopisu: AN. Dwie karty jednostr. zapis. sklejone w jedną całość.

Nagasaki, 12 VI 1934

Maryja!

Drogi Ojcze

Skreślam nieco uwag i kilka punktów zasadniczych wynikających ze stosunku M.I. do Kodeksu Prawa Kanonicznego [a]. Należałoby jeszcze przyglądnąć się stosunkowi M.I. do prawa krajowego. A także do stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza ogólnie zalecanych, jak Akcja Katolicka, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary itd. Lecz nie mam ich statutów. Trzeba by także zapytać... doświadczenia. A tego nam jeszcze tęgo brakuje. Stosunek do prawa kan[onicznego] podałem tylko w najogólniejszych zarysach. Należałoby jeszcze zastosować szczegółowo kanony, zwłaszcza do M.I.1 i S.M.I. Może coś z tego jeszcze przerobię. Ważnym punktem w tej sprawie będzie stosunek do Ordynariatu.

Na ogół nie ma tu dostatecznych źródeł do gruntowniejszych opracowań. Co do Centrali światowej uważam, że lepiej będzie w tym charakterze, ale nie głosić tego. Nazwa zaś Centrali krajowej może być bez obawy głośno podana. Także nazwa Centrali może być bez dodatków używana, jak na przykład w stosunkach światowych. Jako miejsce Centrali podać Niepokalanów bez dodawania "OO. Franciszkanie", bo to zraża inne Zakony do współpracy. OO. Jezuici podobnie czynią.

Co tam u Was słychać?

Trzeba dużo pokoju i czujności, byśmy sprawie Niepokalanej dobrze służyć mogli. - Gdyby tam zbywał, to obciąłbym mieć statut Akcji Katolickiej.

Czy o. Jerzy proces... o. Wenantego [1]? - Sprawa pilna.

Jakie stosunki inter-ojcowie [2]?
Polecam się Waszym modlitwom

br. Maksymilian M-a Kolbe

[2 załączniki]
[Załącznik 1]

Uwagi względem projektu "Ustaw zasadniczych" [3]

[Mugenzai no Sono] 12 VI 1934

Maryja

W sprawie uwag co do przesłanych "Ustaw [zasadniczych] M.I." (projektu) dotąd nie odpowiadałem, bo mimo że wiele poświęciłeś czasu tej sprawie, jeszcze i teraz sporo jest niejasności. Pokrótce więc tylko nieco uwag ślę.

Przede wszystkim nawet potwierdzonego tekstu statutów zasadniczych [4] nie znam dokładnie; prymaria w różnych czasach różne podaje. Napisałem w tej sprawie do Rzymu.

Także nie wiem, czy potwierdzenie jest uważane za potwierdzenie Ordinarii (Vicariatus Romae) [5] czy Stolicy św. [6] I o to zapytałem Rzym.

Stąd też i prymaria w różnych czasach podaje inaczej warunki potrzebne do ważności przyjęcia. I o to też zapytałem.

Gdy fundament taki, to trudno na nim coś zbudować, zanim autentyczne wyjaśnienia nie przyjdą.

Dotąd opierałem się na wyjaśnieniach O. Prokuratora Gen[eralnego] dawniej jeszcze danych; wiec źródło autentyczne.

1 - W "projekcie ustaw [zasadniczych]" brak jeszcze jasnego podziału pomiędzy M.I.1 i M.I.2, a już nie przypuszcza się nawet M.I. poza prawem kanonicznym [b], które jednak istniało do czasu erekcji i kodeks takie związki też przewiduje [7]. nie są one ani *commendatae* [8] ani *reprobatae* [9], lecz *licite* [10] istnieją [11]. I ich nią dotyczą przepisy prawne [12]. Mogą być więc i nadal zakładane, o ile okoliczności tego wymagają.

2 - Tak więc zamilknąwszy już o M.I.3, w którym bezgranicznie członkowie używają środków (jak np. przez posłuszeństwo w Niepokalanowie), trzeba by rozróżnić i M.I.1 i M.I.2 poza prawem, i M.I.1, i M.I.2 prawne. Z tego zarysowałby się względny podział "[zasadniczego] projektu ustaw" całej M.I.

Przystąpmy do uwag:

3 - "Zamierzamy przetłumaczyć" itd. Prawnie statuty muszą być zatwierdzone przez Ordynariusza lub Stolicę Ap[ostolską] [13], więc nie ma takiej swobody opracowywania. Może też związek (associatio) wydawać normy [14]. Inaczej w associatio praeter ius [15].

4 - "Związaliśmy z Zakonem" - prawo poddaje wszelkie związki (associationes) jurysdykcji biskupa [16]. -Tylko associationes praeter ius są wyjęte spod prawa.

A teraz odpowiedzi na pytania:

5 - [Pytanie] pierwsze: "Poddział" - Czytam nadpis:. "Organizacja podstawowa M.I.", ale czego jest on poddziałem?

6 - [Pytanie] drugie? Czy wyczerpujący poddział? Tak (im [c] krótsze ustawy, tym lepsze).

7 - [Pytanie] trzecie: Zgodność z kanonami. - [Art.] VIII-XIII patrz uwagi 3 i 4.

8 - [Pytanie] czwarte i piąte: Art. I tłumaczy pia unio przez pobożny związek. Art. X bardziej rozwinięty związek nazywa stowarzyszeniem. Art. XI nazywa zorganizowane M.I. kołem i przewiduje statuty już dla wspomnianych [kół M.I.] w art. X. - Może lepiej w myśl prawa [17] rozróżnić pobożny związek (pia unio) bez organizacji ad modum corporis organici sicut essentiale sibi [18] i stowarzyszenie

(sodalitas) z taką organizacją M.I., S.M.I. (Stowarzyszenie może się rozpadać na najrozmaitsze koła).

9 - [Pytanie] szóste: Dzieci do lat 7 należeć też mogą, ale bez zobowiązań prawnych.

10 - [Pytanie] siódme: Może by dla Centrali utworzyć całość prawnego i pozaprawnego M.I., a dla członków czerpać z tego, ile potrzeba. (Próbkę ślę) [19].

11 - Starajmy się, owszem, kierować (dyrekcje), byle nie z opóźnieniem dla sprawy.

12 - W centrali muszą być fachowcy praktyczni dla projektowania ustaw, ale ustanawiania musi być w myśl prawa.

13 - Zgodność z kodeksem art. XII - 1) Kodeks nie mówi wyraźnie o moderatorze krajowym [20], ale co zrobić, gdy w kraju więcej prowincji? - 2) I art. VII, 1 ogłaszać nie warto, bo inne zakony się zrażą do współpracy, - 3) Ordynariusz zatwierdza wedle prawa. Będzie rzeczą taktu prowadzić tak, by ordynariusz znał kierunek.

14 - Art. XXII - może przedwczesny dla wiadomości ogółu.

Tyle co do pobieżnych uwag. Wiele tu jeszcze niejasności, i brak doświadczenia *a posteriori*.

[Załącznik 2]

Maryja

Punkty ogólne dla Centrali M.I. - nie dla ogółu

1 - Duch, M.I. wyrażony jest w "Programie" [21], a jego istota w akcie poświecenia.

2 - Forma noże być rozmaita [22]: in associatione (M.I, sensu stricto) vel extra (M.I. sensu lato); asaociatio M.I. secundum ius (subiectum Iuris Canonici) vel praeter hoc ius [23]. In utroque autem casu: M.I.1, si non ad modum corporis organici; M.I.2, si ad modum talis corporis [24], et M.I.3, si illimitate.

3 - In M.I. secundum ius applicandi aunt canonea de associatione in genere [25] et secundum diversum M.I. (M.I.1, M.I.2, M.I.3) etiam in specie [26].

4 - In M.I. praeter ius, Ius Can[onicum] non obligat [27]. (Consuli potest prudens appropinquatio iuri).

5 - In M.I. mixtis Ius Can[onicum] obligat in tantum in quantum est M.I. sec[undum] ius. Ex. gr. potest esse M.I. qua M.I.1 sec[undum] ius, qua M.I.2 praeter ius cum forma externa M.I.2 [28].

6 - Ad valorem actuum M.I.2 qua talis, sive secundum sive praeter ius, requiritur approbatio assistentis ecclesiastici (quomodocumque nominetur) [29].

7 - Indulgentias (et privilegia) acquirit M.I. qua pia unio (M.I.1 sec[undum] ius) per aggregationem ad primariam [30].

8 - Organisatio M.I. distingui potest: ratione loci, personarum, et mediorum.

9 - Ratione loci distingui potest M.I. mundiale, krajowa et locale. (Hoc ultlimum potest subdistingui secundum necessitatem ratione amplitudinis in dioecesanum, decanale, parcchiale etc.). - Praeerunt eis respectiva centra (directiones): generale (mondiale), krajowe, locale.

10 - Ratione personarum dist[inguitur] M.I.2 (S.M.I.) in circulos (koła): 1) infantium (- 7 annos), 2) puerorum (7-14 an[norum]), 3) puellarum (7-14), 4) iuvenun (14-22), 5) iuvenua fem. (14-22), 6) virorum (22-), 7) mulierum (22-) [31].

11 - Ratione mediorum dist[inguitur] M.I.2 (S.M.I.) in circulos (koła), vel sectiones circulorum (sub [num.] 10) diversissime, ex. gr. orationis, passionis (sicut inter aegrotos), operationis diversae: scriptorum, artistarum (teatru, pędzla, dłuta itd.), nauczycieli, robotników, kupców itd.

12 - Centrum M.I. (n[um]. 9) habet curam de toto M.I. in proprio territorio (praeter vel iuxta ius): M.I.1, M.I.2, M.I.3.

[Przekład polski]

Maryja

Punkty ogólne dla Centrali MI - nie dla ogółu

1 - Duch MI wyrażony jest w "Programie" [21] a jego istota w akcie poświęcenia.

2 - Forma może być rozmaita [22]: w stowarzyszeniu (MI w znaczeniu ścisłym) lub poza (MI w znaczeniu szerszym); stowarzyszenie MI według prawa (podmiot prawa kanonicznego) lub poza prawem [23]. W obydwu zaś wypadkach: MI1, jeżeli nie na sposób ciała organicznego, MI2, jeżeli na sposób takiego ciała [24], i MI3, jeżeli bez ograniczenia.

3 - W MI1 według prawa należy stosować przepisy o stowarzyszeniu w ogólności [25] i stosownie do różnych MI (MI1, MI2, MI3) także w szczególności [26].

4 - W MI poza prawem, prawo kanoniczne nie obowiązuje [27] (można doradzać roztropne przybliżenie się do prawa).

5 - W MI mieszanych prawo kanoniczne obowiązuje o tyle, o ile MI jest według prawa. Np. może być MI jako MI1 według prawa, jako MI2 poza prawem z formą zewnętrzną MI2 [28].

6 - Do ważności aktów MI2 jako takiej, czy to według prawa czy poza prawem, wymagane jest zatwierdzenie asystenta kościelnego (jakkolwiek by się nazywał) [29].

7 - Odpusty (i przywileje) zyskuje MI jako związek pobożny (MI1 według prawa) przez agregację do prymarii [30].

8 - Organizację MI można rozróżnić: ze względu na miejsce, osoby i środki.

9 - Ze względu na miejsce można rozróżnić MI światową, krajową i miejscową (ta ostatnia w razie potrzeby może się dzielić na diecezjalną, dekanalną, parafialną itd.). Na ich czele będą stać centrale czyli dyrekcje generalne (światowe), krajowe, miejscowe.

10 - Ze względu na osoby dzieli się MI2 (SMI) na koła: 1) dzieci (do lat 7), 2) chłopców (od lat 7 do 14), 3) dziewcząt (od lat 7 do 14), 4) młodzieńców (od lat 14 do 22), 5) panien (od lat 14 do 22), 6) mężczyzn (od lat 22) i 7) niewiast (od lat 22) [31].

11 - Ze względu na środki dzieli się MI2 (SMI) na koła lub sekcje kół (pod [numerem] 10) w przeróżny sposób np. modlitwy, cierpienia (jak wśród chorych), różnych zawodów: pisarzy, artystów (teatru, pędzla, dłuta itd.), nauczycieli, robotników, kupców itd.

12 - Dyrekcja MI (nr 9) ma troskę o całą MI na własnym terenie (poza prawem lub według prawa): MI1, MI2, MI3.

PS [32] - Niezadługo może prześlę coś więcej, bo zaczynają się wakacje szkolne, może będę miał nieco więcej czasu. Zagubiłem kopię poprzednich uwag. Poprosiłbym o kopię, bym sam sobie nie sprzeciwiał się w projektowaniu.

Przypisy

[1] tzn.: Czy o. Jerzy Wierdak postarał się o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego o. Wenantego Katarzyńca?
[2] wśród ojców
[3] Projekt ustaw zasadniczych MI, przesłany o. Maksymilianowi przez o. Floriana Koziurę, nie zachował się.
[4] kan. 689 - przyp. aut.
[5] potwierdzenie Ordynariusza (Wikariatu Rzymu)
[6] kan. 689 § 2 - przyp. aut.
[7] Patrz kan. 686 1 § i A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 844 - przyp. aut.
[8] polecone
[9] zakazane
[10] godziwie
[11] kan. 684; A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 845 - przyp. aut.
[12] A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 849 - przyp. aut.
[13] kan. 689 - przyp. aut.
[14] kan. 697 - przyp. aut.
[15] w związku poza prawem
[16] kan. 690 - przyp. aut.

[17] kan. 707 § 1 - przy p. aut.
[18] A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 845a - przyp. aut.; bez organizacji na sposób ciała organicznego, jakoby istotnej dla siebie.
[19] Zob. "Punkty ogólne dla Centrali M.I."
[20] kan. 698 - przyp. aut.
[21] Program M.I. ex anno 1917 - przyp. aut.
[22] Program M.I. [pars] III. Media 2) "omnia media legitima" - przyp. aut.; czyli: Program MI, [część] III. Środki, punkt 2: "wszystkie środki godziwe".
[23] kan. 684, 686 § 1; A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 843," 844 - przyp. aut.
[24] Conceptus diversitatis ex can. 707 § 1; A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 845a - przyp. aut.; pomysł różnorodności z kan. 707 § 1 itd.
[25] kan. 684-699 - przyp. aut.
[26] kan. 707-719 - przyp. aut.
[27] A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 849 - przyp. aut.
[28] A. Vermeersch, J. Creusen - "Epitome Iuris Canonici", 1933 t. I, num. 845a - przyp. aut.
[29] Quoad secundum ius: can. 697, 715; quoad praeter ius: ex spiritu M.I. et praxi - przyp. aut.; czyli: według prawa: kan. 697, 715; poza prawem: z duoha MI i praktyki.
[30] kan. 722, 723 - przyp. aut.
[31] secundum conceptum (plus minusve) can. 88 - przyp. aut.; czyli: według pomysłu (mniej więcej) kan. 88.
[32] Postscriptum znajduje się w zbiorze listów OMK: "W krainę myśli" 1952, 452, natomiast nie ma go na kopii kalk. maszynopisu. Wydaje się, że PS jest autentyczne, a napisane było na osobnej kartce, która zaginała.

524
Do br. kleryka Kornela Noskiewicza [1]

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z. nadr.: Mugenziai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia. - Fotokop.: AN.

Mugenzai no Sono, 14 VI 1934

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Drogi Bracie

Z radością odczytałem Twój list. Pamiętam, że kilka Polaków w Asyżu mnie witało, choć nie pomnę już nazwisk ani twarzy. Długo nie pisałem, bo tu pracy duży nawał.

Czy ten drugi Polak (Amerykanin) [2] w kolegium też należy do M.I.? Jak się rozwija sprawa Niepokalanej na terenie kolegium? Czy dużo należy? Czy są też może i odczyty pogłębiające ducha M.I. i zastosowujące go do życia praktycznego, zadań zakonników i naszego Zakonu? [3]

U nas Niepokalana prowadzi swą sprawę stale naprzód mimo trudności i przeciwności. Im więcej pozwolimy Jej się prowadzić, tym więcej uświęcenia Ona w nas i przez nas zdziała.

Dla pociechy Waszej załączam nieco z listów przetłumaczonych na łacinę, co do nas zdążają z całej Japonii od czytelników. Załączam do listu adresowanego do O. Dyrektora prowincjalnego MI, jako też i ten list, by i on się pocieszył.

Zapewne "Rycerz" japoński już doszedł. Jeżeli nie, to proszę dać znać.

Też nieco fotografii od nas dołączam [4].

Chciałbym też wiedzieć, którzy z kleryków w Osimo bardziej są zapaleni sprawą Niepokalanej. Jak imiona, nazwiska, narodowość, stan nauki (który rok teologii); też wiek. - A może mógłbym Was wszystkich zobaczyć na jakiej grupowej fotografii całego kolegium.

Odrodzenie Zakonu, to odrodzenie poszczególnych zakonników.

Odrodzenie zakonników, to ich uświęcenie. Uświęcenie zaś jest dziełem łaski. A łask wszystkich Pośredniczką jest Niepokalana. Im więc kto bardziej do Niej się zbliży, tym więcej łask otrzyma.

W św. O. Franciszku współbrat, a w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na górze listu: - Al Fr. Cornelio Noskiewicz. - O. Kornel Noskiewicz, wówczas jeszcze kleryk, był na studiach teologicznych w Osimo (Włochy).
[2] o. Bonifacy Nowakowski, również student teologii
[3] Wszyscy studenci kolegium w Osimo należeli do MI, nie było jednak zebrań czy odczytów, również dużo wiernych zapisywało się do MI (wiadomości od o. Kornela Noskiewicza).

[4] Załączniki, o których mowa w liście, nie zachowały się.

525

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai no Sono / Hongochi. Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, 18 VI 1934

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

I tu daje się coraz bardziej odczuwać potrzeba "Rycerzyka" dla dzieci. Wczoraj zaglądnąłem w tej sprawie do zakonnic prowadzących szkołę. Skośnooka zakonnica, po porozumieniu się z przełożoną, przyniosła odpowiedź twierdzącą.

Czy więc można pomyśleć o rozpoczęciu?

Z prośbą o seraf [ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

526

Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu. Jedna karta jednostr. zapis. AN.

Nagasaki, 21 VI 1934

I[esus] M[aria] I[oseph] F[ranxiscus]

Reverendissimo Padre Segretario Generale,

Riguardo alla causa dell'Immacolata in India [a] e del Suo Amalam (Immaculatum) ho acritto a Lei diverse volte. Ultimamente nella lettera del giomo 12 IV 1934 ho aggiunto 3 copie delle lettere, fra i quali 2 recentissime.

Quando ultimamente passai per Roma il Rev[

[Przekład polski]

Nagasaki, 21 VI 1934

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny

W związku ze sprawą Niepokalanej w Indiach i Jej Amalam (Niepokalanowem) pisałem do Ojca kilkakrotnie. Ostatnio do listu z dnia 12 IV 1934 dołączyłem kopie trzech listów, w tym dwu najświeższych [1].

Gdy ostatnio w przejeździe zatrzymałem się w Rzymie, Najprzewielebniejszy O. Generał powiedział mi, że nie ma nic przeciwko założeniu Amalam, że to jest sprawa Prowincji a nie Generalatu, i że jedynie nie można oddzielać przyjęcia od objęcia. Wszystko to zreferowałem N. O. Prowincjałowi [2].

Teraz słyszałem, że O. Prowincjał napisał do Najprzewielebniejszego O. Generała, obiecując ze strony Prowincji przysłanie Ojców i objęcie Amalam. Ale otrzymał od Najprzewielebniejszego O. Socjusza Generalnego [3], w imieniu Najprzewielebniejszego O. Generała, odpowiedź odmowną.

Nie wiem, czy Najprzewielebniejszy O. Generał jest wystarczająco poinformowany o szczegółach i dlatego piszę. Ojciec zna wszystko dobrze.

Wydaje mi się, że Arcybiskup zdziwi się tym wszystkim.

Najpierw prośba Prowincjałatu o *consensus* [4]. Po wydaniu dokumentu, po upływie z górą roku, potwierdzenie, że Arcybiskup jest w dalszym ciągu przychylny [5], a [my]... nie.

Bez wątpienia - jest nas mało, a pracy nie brak, ale św. Franciszek Ksawery wyruszył do Indii, gdy Towarzystwo Jezusowe liczyło zaledwie 8 osób. A kto. zdoła zliczyć powołania, które wzbudził właśnie w ten sposób!

Może to jeszcze obawa przed odłączeniem się hamuje rozwój sprawy Niepokalanej? - Albo może przeświadczenie, o którym też słyszałem, że sprawa Matki Bożej nie jest naszą? Gdyby tak było, biedni my. Jeżeli Niepokalana Pośredniczka wszystkich łask nie udzieli nam łaski odrodzenia, wydaje mi się, że bezużyteczne pozostaną wszystkie wysiłki. Im bardziej zbliżymy się do Niej, tym więcej łask otrzymamy.

[br. Maksyiailian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] w tym zapewne odpowiedź z Indii - zob. Pisma OMK III, 510, załącznik.
[2] Zob. Pisma OMK III, 475.
[3] o. Peregryna Haczeli
[4] prośba o zgodę arcybiskupa
[5] Zob. Pisma OMK III, 510, załącznik.

527
Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: AN Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 12 VII 1934

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

Słyszałem, że sprawa Niepokalanowa w Indiach nią być zawieszona.

Nie wiem jednaki czy Ojcu wiadomo, że po złożenia sprawozdania O. Prowincjałowi o mojej ostatniej misji w tej sprawie u Ojca w Rzymie [1], kiedy to Ojciec powiedział mi, że nie jest przeciwny objęciu Amalam (Niepokalanowa indyjskiego); że sprawa należy do Prowincji; że nie można jedynie oddzielać przyjęcia od objęcia - O. Prowincjał zadecydował, by spełnić warunek objęcia. Suponując jednak śmierć poprzedniego Arcybiskupa, kazał mi się spytać, czy jego następca nie jest innego zdania w tej sprawie. Kopię mojego listu [2] i odpowiedzi [3] załączam.

Po wszczęciu oficjalnych, kroków, tj. po złożeniu podania o *consensus* ze strony Prowincjałatu (osoby tu nie wchodzą w grę, ale urzędy) następuje wydanie wyżej wspomnianego *consensus* ze strony Ordynariatu. A potem po długim oczekiwaniu znowu zapytanie, czy Ordynariat nie zmienił przychylnego stanowiska w stosunku do nas i po uzyskaniu odpowiedzi pozytywnej... gdybyśmy teraz powiedzieli: nie, co pomyśli Arcybiskup ze swoją radą o nas, o naszym Zakonie? Wydaje mi się, że byłaby to niemała kompromitacja Zakonu.

Piszę to, co myślę, gdyż Ojciec powiedział mi, by mówić jasno to, co myślę.

Proszę mi wybaczyć błędy, ale nie czuję się dziś dobrze.

Niechaj Niepokalana sama pokieruje wszystkim dla dobra biednych pogan.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 475.
[2] Zob. Pisma OMK III, 495.
[3] Zob. Pisma OMK III, 510, załącznik.
[4] własnoręczny podpis

528
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 22 VII 1934

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale

Prosiłbym o łaskawe wskazanie w myśl Konstytucji ([nr] 426) no i przesłanie - bośmy na misjach - brakujących podręczników do następujących przedmiotów (w myśl [nr] 419): 1) *historia Ordinis nostri*, 2) *ascetica*, 3) *eloquentia sacra*, 4) *lingua Hebraica*, 5) *th[eologia] pastoralis*, 6) *directio III Ord[inis] S. P. Fr[ancisci]* i 7) *exegesis* [a] *Novi Testamenti*.

Podręczniki nie dotyczące naszego Zakonu (2, 3, 4, 5, 7) są o tyle pilniejsze, że i uczęszczający na wykłady klerycy Japończycy będą musieli się jeszcze o te książki postarać.

W sprawie Indii przesłałem do N[ajprzewielebniejszego] O. Generała kilka słów - kopię dla wiadomości załączam [1].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

PS - Tu mnożenie konwentów nie jest tak łatwe, bo wiernych mało, a diecezje powierzone przeważnie Zakonom, które poszukują powołań dla siebie i nie czują potrzeby obcych Zakonów na swoim terytorium.

Co do karności, to nie widzę racji, dlaczego by w większym konwencie jak Mugenzai no Sono nie mógł rezydować delegat prowincjalny. W praktyce tak już i jest.

Przypisy

[1] Zob. [a]

529
Do br. Alojzego Grabarskiego

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 469-470.

Magenzai no Sono, 2 VIII 1934

Drogi Bracie,

Dzięki Niepokalanej, że wszyscy pragniecie, macie najlepszą wolę Jej służyć.

Sekcje herezjoznawcza i apologetyczna mogą swobodnie do swojego celu zdążać, pomnąc tylko, że jest to tylko cel sekcji koła, a więc nie ostateczny cel, ale środek do celu koła M.I. [1]

Celem M.I. jest zawsze zbawienie i uświęcenie wszystkich przez Niepokalaną. Jeżeli więc do tego celu, zmierza cel sekcji, to wszystko w porządku.

Niepokalana jest Pośredniczką wszelkich łask. A przez łaskę jedynie możemy zbliżyć się do Pana Boga. W porządku nadnaturalnym więc herezja jest niczym innym, jak w tej lub owej formie odsunięciem się od łask, a więc i od Pośredniczki łask. Lekarstwem na nią jest odzyskanie łaski, a więc zbliżenie się do Pośredniczki Łask. Gdyby sekcja herezjoznawcza odkryła w poszczególnych herezjach te momenty odsunięcia się od Pośredniczki łask, znalazłaby łatwiej praktyczne, konkretne lekarstwa na dopomożenie w odzyskaniu łaski biednym heretykom. I apologetyka sama nikogo nie nawróci, jeżeli nie spłynie na nią łaska z rąk Niepokalanej. I ta więc sekcja w nauce apologetyki praktycznej więcej musi podkreślać konieczność uciekania się do Niepokalanej i wzbudzania miłości ku Niej w tym, z kim się dysputuje, niż ufać w skuteczność [a] najjaśniejszych dowodów. Bo człowiek ma wolną wolę i trzeba łaski, by ją nagiąć, żeby pozwoliła rozumowi dać się przekonać i podążyła za prawdą.

Zapewne pracujący w tych sekcjach zdają sobie sprawę z tego, że o tyle tylko odniosą jaką korzyść z tej pracy, o ile Niepokalana to da. Bo gdyby zaufali własnym siłom, więcej by ponieśli szkody niż korzyści.

Bądźmy więc tylko coraz bardziej Jej, pracujmy zawsze dla Niej i z Nią, jako Jej narzędzie, a wtedy możemy nie kłaść tamy ani granic w żadnym działaniu. Prosimy bardzo o modlitwę za nas i wszystkich biednych pogan.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 519 przyp. [2]. - Br. Alojzy Grabarski był sekcyjnym sekcji herezjoznawczej Koła MI braci w Niepokalanowie.

530

Do br. Łukasza Kuźby [1]

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 25 VIII [2] 1934

Maryja

Drogi Bracie,

Odpowiadam na pytania z listu 6 VI, który dziś do nas zapukał.

I mnie się zdaje, że zjazd [3] jeszcze przedwczesny.

Odbitki wypełnionego kwestionariusza w liście nie było.

Nie ma co się przejmować, że zorganizowanej Milicji mało, gdy szerzy się ona nawet w innych stowarzyszeniach. Bardziej chodzi o zdobycie wszystkich dusz i stowarzyszeń dla niepokalanej, niż o powstanie jednego stowarzyszenia więcej obok innych. Nie warto więc się spieszyć z założeniem gdzieś organizacji.

Nie tyle o kanoniczne zakładanie mi chodziło, ile o rozpowszechnianie M.I.1. Przeważnie wygodniej i dla sprawy w wielu wypadkach może lepiej będzie, gdy członkowie prześlą nazwiska aż do Niepokalanowa.

Kto wie, czy Niepokalana nie życzy sobie, by M.I, raczej wsiąkało do innych stowarzyszeń.

Co do żydów uważam, że trzeba się zająć też ich nawróceniem na serio, ale roztropnie i to bardzo roztropnie. Niekoniecznie zaraz na łamach "Rycerza", albo w ogóle głośno. - Może z czasem "Rycerz" po żargonowemu tę misję spełni.

Pozwolenia na erekcję kanoniczną ks[iędzu] Owszonko tylko biskup miejscowy udzielić może.

Biuletyn dla kół M.I. chyba przedwczesny [4]. Trzeba będzie zebrać nasamprzód sporo doświadczenia organizacyjnego, by dobrze poprowadzić.

Nie ma się czego zniechęcać, ale rozwinąć silną akcję celem pozyskania każdej duszy dla Niepokalanej, choćby na razie bez organizacji i z zapisywaniem do księgi niepokalanowskiej.

Nazwa M.I.1 i M.I.2 powstałe u nas, więc swobodnie ustalać ją możemy. Lepiej jednak wedle pojęcia podziału w prawie kościelnym uważać M.I.1 za Pia Unio w myśl prawa (czy prawne, czy poza prawem), a M.I.2 za Sodalitas, tj. z organizacją.

Bardzo by się przydało koło M.I.2 przy kaplicy [5]. Dostarczyłoby ono sporo doświadczenia.

Co do odpustów, członkowie [a] M.I. w Wilnie prawdopodobnie ich nie zyskują. Można by zapytać prymarię w Rzymie, która ma możność upewnienia się u O. Prokuratora Gen[eralnego].

Drogi Bracie, nie ma co się zniechęcać. Może Niepokalana pragnie teraz przede wszystkim wejść do dusz polskich bardziej po cichu, przez M.I. nieorganizowane i z centralą zapisywań u nas?

Nie wiem, który list jest ostatni, no nie wiem, który już doszedł; lepiej więc podać datę, to odnajdę kopię i porównam.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Dopisek] [6] Ten list miał już dawno pójść. Odnalazłem atramentowy rękopis i nie wiem, czy już nie był czasem wysłany.

PS [7] - Pozwólmy się Niepokalanej prowadzić. Ona i różne, jakby przeciwne okoliczności, na większe dobro obróci. - Stowarzyszeń katolickich mamy wiele i dobrych, a dla Niepokalanej musimy zdobyć wszystko i także **wszystkie stowarzyszenia** nie niszcząc ich. Niepokalana musi wejść wszędzie jako Pośredniczka łask i ożywić macierzyńskim ciepłem, oczyścić i rozpalić miłością Jezusa, przez Nią wszystko.

Przypisy

[1] Mówi o tym uwaga OMK u góry listu: Br. Łukasz.
[2] W oryg. data miesięczna początkowo napisana była jako VIII, potem ktoś (OMK raczej nie, gdyż jest inny kolor atramentu) skreślił część cyfry VIII, zostawiając VI, może dlatego, że bardziej odpowiadała pierwszemu zdaniu listu: "Odpowiadam na pytania z listu 6 VI, który do nas zapukał", a wiadomo było, że list z Japonii do Polski docierał po około 3 tygodniach. Należy jednak zauważyć, że OMK odpisał tylko treść odnalezionego rękopisu, który "miał już dawno pójść", stawiając datę aktualną tj. 23 VIII.
[3] zjazd kół MI
[4] "Biuletyn M.I." zaczął się ukazywać od kwietnia 1935 (w 1935 wyszły tylko cztery numery); od września 1937 pismo zmieniło tytuł, który odtąd brzmiał: "Informator Rycerstwa Niepokalanej - Pismo dla Kół M.I." "Informator" ukazywał się na prawach, rękopisu, jako druk wewnętrzny.
[5] koło MI przy kaplicy w Niepokalanowie
[6] Odtąd do końca rękopis.
[7] Postscriptum jest rękopisem na oddzielnej karcie, bez daty; jest pewne podobieństwo treści do listów OMK nr 568, 580 i 583, ale najbardziej zgadza się z listem nr 530 i tu go załączono, jako postscriptum do listu.
Nie jest wykluczone, że jest to odcięta dolna część innego listu, który zaginął.

531
Do br. Łukasza Kuźby

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952. 470-471.

Mugenzai no Sono, 27 VIII 1934

Drogi Bracie,

[...] [1] Odpowiadam jeszcze na świeży list z dnia 7 ba. w sprawie pisemka dla kół M.I. [2]

Za daleko jestem od Niepokalanowa, by móc przyglądnąć się bliżej racjom "za" i "przeciw". W każdym razie nowe pisemko musiałoby mieć odrębną rację bytu, swój cel specjalny, różny od celu "Rycerza". Stąd należałoby jasno oddzielić pola obydwu pism. "Rycerz" jest - pisze kalendarz RN na rok 1935, str. 36 - organem stow[arzyszenia] Milicji Niepokalanej. Więc w każdym razie M.I. w ogóle i M.I.1.

Zadaniem wiec jego będzie wprowadzić ducha M.I. do dusz, rozwijać go, pogłębiać i stosować do bieżącego życia tak społecznego, jak i prywatnego, A zarazem rozpowszechniać co sił M.I.1.

Toż samo czyni "Rycerzyk" pośród dzieci.

Pisemku [a] więc dla kół M.I. nie tylko by może chodziło już o samo M.I., ile raczej o "koło" jako takie, więc sprawozdanie, wnioski poszczególnych kół, dyrektywy centrali, wyjaśnienia zwłaszcza w stosunku do prawa cywilnego, kościelnego i innych stowarzyszeń, artykuły pogłębiające celowość koła, organizacyjne zagadnienia itd., itd.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Brak początku listu.
[2] Zob. Pisma OMK III, 530 przyp. [4].

532
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 372.

[Mugenzai no Sono, 10 IX 1934] [1]

PS [2] - Rozwój Niepokalanowa zależy od stopnia zbliżenia się do Niepokalanej. Módlcie się, byśmy wszyscy co dzień, co chwila bardziej byli Jej.

Wasz
br. Maksymilian M-a

Przypisy
[1] Dane z listu z Mugenzai no Sono, 10 IX 1934.
[2] Dopisek do listu z Mugenzai no Sono, 10 IX 1934.

533
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 372.

[Mugenzai no Sono, 20 X 1934] [1]

PS [2] - Może by Niepokalanów jak długi i szeroki przypuścił szturm modlitwy o powołania japońskie tubylców do Mugenzai no Sono, bo to największa teraz u nas bolączka.

br. Maksymilian Kolbe

Przypisy
[1] Dane z listu z Mugenzai no Sono, 20 X 1934.
[2] Dopisek do listu z listu z Mugenzai no Sono, 20 X 1934.

534
Do o. Anzelma Kobita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 3 XI 1934

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale! Załączam odpis listu O. Sekretarza Gen[eralnego] [1] do naszego O. Gwardiana [2] z okazji imienin, gdyż porusza w nim sprawę Indii [3].

Wspomniany tu warunek, by było przynajmniej 3 ojców, sprawdzi się z chwilą przyjazdu o. Gracjana. A choćby się on nawet zawahał, to nasi tutejsi klerycy, zaczynający w kwietniu czwarty rok teologii, zapewnią wypełnienie tego warunku, zanim dojdzie do efektywnego zajęcia Indii.

Odmienne może w tej sprawie zapatrywanie N. O. Socjusza [4], chociaż ważkie, jako bardzo zasłużonego, mądrego i doświadczonego ojca, jednak, ponieważ nie jest naszym przełożonym, uważam, że nie może być uważane za Wolę Niepokalanej wobec podanych w liście O. Sekretarza Gen[eralnego] poglądów N[ajprzewielebniejszego] O. Generała.

Dlatego też do sprawy powracam i przy pomocy Niepokalanej będę starał się, by to, co on *libenter videret* [5], przyszło do skutku.

Duże na mnie wywarła wrażenie odezwa J. E. Arc[ybiskupa] Salottiego w sprawie Pap[ieskiego] Dzieła św. Piotra Ap[ostoła] [6]. Podkreślenie potrzeby kleru tubylczego w myśl życzeń Stolicy Ap[ostolskiej] i wyliczenie racji, dla których kler europejski mimo dużych wysiłków małe zbiera owoce, jest w całej pełni prawdziwe na terenie misyjnym. Nie inaczej i z Zakonem. Rozwinąć go w Japonii mogą tylko Japończycy, a nie my obcokrajowcy [7]. Właśnie teraz np. przysłano nam artykuł do umieszczenia w "Rycerzu". Jest bardzo dobry, ale obawiam go się zamieścić ze względów taktycznych, bo nas jako obcokrajowców poganie łatwo posądzą o niezrozumienie ich lub i o brak przychylności dla ich kraju, podczas gdy od współplemieńca i bardziej gorzkie *verba veritatis* strawią...

Uważam więc, że nie byłoby celowe zakładać tu Prowincji zakonnej naszymi ojcami i braćmi, ale raczej jesteśmy tu nasieniem, które ma się zużyć na uformowanie w naszym duchu zakonników-krajowców. Oni dopiero akcję rozwiną.

Wobec załączonego listu może by warto przyspieszyć załatwienie indyjskiej sprawy, bo i tak już kto wie, co sobie myśli arcybiskup w Ernakulam o sposobie załatwiania spraw w naszej Prowincji i Zakonie.

Gdy już O. Sekretarz pisze, że N[ajprzewielebniejszy] O. Generał *libenter videret* objęcie Indii przy podanych warunkach, poprosiłbym o łaskawe powiadomienie, kiedy ta sprawa wpłynęłaby do Rzymu celem postarania się, o ile będę mógł przy pomocy Niepokalanej, by też N[ajprzewielebniejszy] O. Generał mógł to, co *libenter videret*, swobodnie urzeczywistnić.

Z prośbą [8] o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian

PS - Książki szkolne jeszcze nie doszły.

Przypisy

[1] o. Timotheus Brauchle; odpis listu o. Brauchlego nie zachował się.
[2] o. Kornela Czupryka; imieniny o. Kornela przypadały 16 IX.
[3] sprawę założenia Niepokalanowa indyjskiego tzw. Amalam.
[4] o. Peregryna Haczeli
[5] chętnie by widział
[6] "Męsiecznik Kościelny", organ archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, 49 (1934) 289-296, nr 10 - przyp. aut.
[7] Były też trudności natury prawnej, wynikające z podziału Japonii na okręgi misyjne - zob. list o. Kornela Czupryka, 28 VIII 1934 do o. Samuela Rosenbaigera, w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", ms, Niepokalanów 1959, 36a.
[8] odtąd do końca rękopis.

535
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Cztery karty: trzy jednostr., czwarta dwustr. zapis.
Druk.: fragment "Gość Niedzielny" 26(1957)230.

Mugenzai no Sono, 10 XI 1934

Maryja!

Drodzy moi Bracia (i Ojcowie, i Bracia, i nie-Klerycy, i Klerycy)

Niech Niepokalana wynagrodzi za modlitwy z okazji imienin, jak o tym donosi list i za ten tak miły rój nazwisk dzieci oddanych bezgranicznie Niepokalanej Matce w Jej Niepokalanowie.

Powinien bym był wcześniej coś odpisać, ale ten poczciwy czas ogromnie tu szybko miga i umyka.

Za modlitwę szczególnie dziękuję, bo jeżeli gdzie, to już na misjach ogromnie odczuwa się jej potrzebę i skuteczność.

Zbliża się dzień Imienin Niepokalanej, święto Niepokalanego Poczęcia.

Kiedyż to Ona zawładnie światem?... Kiedy w każdym kraju powstanie Jej Niepokalanów i Jej "Rycerz" w każdym języku do każdego zawita domu, pałacu, lepianki?... Kiedyż Jej medalik spocznie na każdej piersi i dla Niej będzie biło każde serce na kuli ziemskiej?...

Uważam, że nie ma lepszego środka do przyspieszenia tej błogosławionej chwili, jak gdy każdy z nas co dzień bardziej będzie się starał pogłębiać w **sobie** oddanie się Niepokalanej. Im bowiem doskonalej będziemy Jej, tym swobodniej będzie mogła Ona sama nami kierować; a ponad to nie ma już skuteczniejszej akcji.

O różne rzeczy, dotyczące stosunku nabożeństwa do Niepokalanej względem innych nabożeństw, [za]pytywali mnie bracia w Niepokalanowie, a niedawno otrzymałem list od jednego z kleryków (spoza Niepokalanowa) z zapytaniem, jak pogodzić praktycznie pamięć na miłosną obecność w nas Pana Boga z pamięcią na Niepokalaną.

Oczywiście fantazja skłonna jest przedstawiać Boga Ojca, Pana Jezusa, Niepokalaną itd. jako poszczególne cele nabożeństw jakby równorzędne, zamiast przedstawiać jako ogniwa jednego łańcucha, podporządkowane jakby środki do jednego celu: Boga w Trójcy Św. Jedynego.

Odpiszę mu, że im kto bardziej jest Niepokalanej, z tym większą śmiałością i swobodą może się zbliżać i do ran Zbawiciela i do Eucharystii i do Przen[ajświętszego] Serca Jezusowego i do Boga Ojca. I że nic nie szkodzi, chociażby nam wtedy nawet na myśl Niepokalana nie przyszła, bo **istota** zjednoczenia z Nią polega nie na myśli, pamięci, uczuciu, ale na woli.

Podrywa mnie czasem, gdy czytam **zbyt troskliwe** podkreślania, że Matka Boża jest - **po Pana Jezusie** - całą naszą nadzieją. Oczywiście, że można to i dobrze zrozumieć. Ale zbytnia troskliwość, by nie opuścić tej klauzuli, zapewne dla uczczenia Pana Jezusa, raczej uważam - że Mu uwłacza. Bo wyobraźmy sobie. Gdy nie nastarczały płaskie maszyny, przybyła rotacyjna i słusznie można powiedzieć, że dla terminowego wydania "Rycerza" cała nadzieja w rotacyjnej. Gdyby jednak ktoś zawsze zaraz skwapliwie dodał "po fabryce" (która ją wybudowała), wyrażałby tym przekonanie, że jednak maszyna ta **może zawieść** i trzeba będzie odnieść się do fabryki. Czyli że fabryka niezbyt solidnie wykonała maszynę, co nie byłoby bynajmniej uczczeniem fabryki.

Jakże mało jeszcze Niepokalana jest znana i teoretycznie i bardziej jeszcze w życiu praktycznym. Ileż przesądów, niezrozumienia, trudności błąka się po umysłach. Oby Niepokalana dozwoliła Jej Niepokalanowom rozświetlić te ciemności, rozwiać te chłodne mgły i rozniecać, rozżarzać miłość ku Niej **bez ograniczeń** z całą swobodą, bez tych próżnych obaw, co zacieśniają i wyziębiają serca. By nie **obok** tego pałacu szukano Króla, ale **w** nim, w głębi, w wewnętrznych komnatach.

Papier się kończy i czas umyka, więc i ja kończę z prośbą o dużo, dużo modlitwy.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Zwłaszcza Klerycy na nowicjacie, "owczarnia" O. Jerzego, zapewne sporo czasu odnajdą na modlitewną pomoc.

PS - Gdyby kto w Niepokalanowie namyślał się, czy jest powołany na misje czy też nie, niech sobie przypomni, że kto się oddał Niepokalanej naprawdę całkowicie i bezwarunkowo, nie może żadnych pozostawiać granic w tym oddaniu. Toteż i co do misji winien, o ile to od niego zależy, zrobić wszystko co trzeba do tego, by Niepokalana w każdej chwili przez św. zakonne Posłuszeństwo mogła go powołać, gdzie się Jej będzie podobało bez względu na to czy to będzie kraj katolicki, czy pogański.

Jesteśmy Jej rycerzami gotowymi na każdą wyprawę, gdziekolwiek i w każdej chwili.

A módlcie się za mnie, bym nie tylko gadał, ale przede wszystkim sam robił to, co pisać zamierzam.

Wasz
br. Maksymilian

536
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 10 XI 1934

Maryja!

Drogi Ojcze (Gwardianie Florianie)!

Dopisek na kartce też przygonił, chociaż z Ciechocinka. Niechaj Niepokalana prowadzi, jak się Jej podoba, chociaż i poprzez nadszarganie nerwów, i Ciechocinki. I przez chorobę samą bardzo wiele się działa.

I ja tu czasem spodziewam się końca pielgrzymki, ale na próżno. Zresztą wyjadam najlepsze kąski, wyleguję się, podczas gdy inni zakasawszy rękawy harują. I dużo byłoby mi milej stanąć do szeregu, ale muszę się zgadzać i w tym z Wolą Niepokalanej.

Nie zanosi się tam czasem na "Rycerza" łacińskiego dla wszechświatowego kleru? Bo o nim marzyć nie przestaję [1].

"Memento" ad invicem [2]

br. Maksymilian M-a

[Dopisek] Czy słychać tam co o Indiach? [3]

Przypisy

[1] RN w języku łacińskim pt. "Miles Immaculatae", zaczął wychodzić jako kwartalnik w marcu 1938.

[2] wzajemne "memento"

[3] Od czasu swej wyprawy misyjnej do Indii, tj. od maja 1932, nie opuszczała OMK myśl założenia Niepokalanowa indyjskiego. Por. Pisma OMK IV, 721 przyp. [1].

537

Do braci Rufina Majdana, Wenantego Zarzeki i Efrema Szucy [1]

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, po 10 XI 1934] [2]

Maryja!

Drogie Dzieci,

Bardzo się cieszę, że książeczka "Ku większej miłości Niepokalanej" [3] będzie urabiała serca braci na kształt Serca Niepokalanej, a raczej zleje ich serca z Jej Niepokalanym Sercem. Prawda, że to nie książka, ale sama Niepokalana musi ten "cud prawie" uczynić, lecz dopomoże ku temu książka ludzkimi, choć nieudolnymi słowami, w ograniczonym stopniu rozwoju, bo wszystko co stworzone, to i ograniczone, i rozwija się coraz bardziej z czasem, a Ona dotyka nieskończoności.

Refleksji praktycznych w przesłanej mi części [książeczki] nie znalazłem. - Dostałem od początku do str. 54 tylko.

Piszecie o tygodniowy program Dziecka Niepokalanej? Zapytajcie małą, słabą dziecinę o tygodniowy program stosunku jej do matki.

Dopisuje Br. Wenanty, że Br. Rufin twierdzi, że go nie znam. Jakże bym [go] miał nie znać po przeczytaniu całej strony pisma maszynowego? My się wszyscy w Niepokalanej dobrze znamy. Ten sam ideał nas ożywia: Jesteśmy przecież Jej. - Więc znam Cię, Dziecko, nie z twarzy, ale z serca, z tego, coś popisał. - Kochaj Niepokalaną co dzień bardziej i bardziej. I tak na wieczność całą, bo z chwilą śmierci dopiero ta miłość wybuchnie swobodnym płomieniem.

Dopisuje Br. Wenanty o programiku [MI]. Doprawdy, każdy programik ma granice, a tu trzeba zerwać **wszelkie** granice, nawet programików. Bądźmy Jej i sługami, i dziećmi, i niewolnikami, i rycerzami, i wszystkim, wszystkim, wszystkim, słowem Jej, pod każdym względem Jej i co dzień bardziej Jej.

Jak tego dokonać?

Pamiętajmy, że istotą naszego oddania i doskonałości oddania się nie jest uczucie ani pamięć, ale wola. Jeśliby więc kto nie czuł wcale słodkości obcowania z Nią (chociaż zwyczajnie jest inaczej) - ani by nie mógł pamiętać, myśleć dużo o Niej z jakichkolwiek powodów, jeżeli wola trwa przy Niej, jeżeli nie odwołuje swego oddania się, ale wedle możności odnawia je jeszcze - niech będzie spokojny, bo Ona

króluje w jego sercu. A wolę możemy kontrolować łatwo. Baczmy tylko, by coraz doskonalej zgadzała się z Jej wolą i coraz doskonalej pełniła Jej wolę. - To wszystko. I byśmy, jak to małe dziecko, uznawali swą zupełną od Niej zależność i dlatego do Niej jak dzieci do matki się tulili.

Co do dziennika, to Niepokalana kiedy zechce - zrobi i przez N. O. Prowincjała swą Wolę objawi. O. Marian specjalnie uczył się dziennikarstwa [a], więc zapewne wszystko dobrze przygotuje.

I Br. Efrem jeszcze dopisuje. Zdaje się, że wszystkim com popisał i w liście ogólnym w odpowiedzi na życzenia, i w tym liście w odpowiedzi na kartę "trzech redaktorów", już zaspokoiłem i Br. Efrema.

Niechaj co dzień bardziej duch Niepokalanej się pogłębia. Istotą Niepokalanowa jest to, że cały i w każdej swej części, w każdej tam żyjącej duszy jest Niepokalanej. Musimy więc dbać, byśmy coraz bardziej byli Jej i tak by Niepokalanów coraz bardziej był Niepokalanowem.

Starsi powołaniem, co patrzyli na pierwsze początki, niech starają się urabiać młodszych przykładem, modlitwą i słowem. Pamiętajcie, że nie wystarczy, by duch obecny był tylko taki jak na początku. Co rok, co dzień musi być postęp. Dzisiaj więc Niepokalanów musi być o wiele więcej Niepokalanej niż w pierwszych dniach swego istnienia. - Niepokalana sama to uczyni, bo my potrafimy sami z siebie tylko psuć [b], ale prośmy, by tego dokonała, i starajmy się współpracować jak najbardziej. - Ale zawsze w pokoju i pogodzie ducha.

Im [c] bardziej będziemy Niepokalanej, tym też doskonalej zrozumiemy i pokochamy Serce P[ana] Jezusa, Boga Ojca i całą Trójcę Przenajśw[iętszą]. - Ale to wszystko, te nadnaturalne rzeczy Ona sama musi w nas i przez nas zdziałać.

Opowiedzcie i innym, com Wam popisał, i módlcie się za mnie, bym czynił [to], co piszę.

Wasz brat
Maksymilian M-a Kolbe.

Przypisy

[1] Por. uwagę OMK na początku listu: "W odpowiedzi na list z 3 X 1934 Braci Rufina, Wenantego i Efrema".

[2] List jest pisany po 3 X 1934, jak wynika z przypisku 1. Co więcej, list jest pisany po 10 XI 1934, .jak wynika z treści listu: "Zdaje się, że wszystkim com popisał i w liście ogólnym w odpowiedzi na życzenia" itd. List tzw. ogólny (do wszystkich) nosi datę 10 XI 1934.

[3] Książeczka pt. "Ku większej miłości Niepokalanej", ukazała się nakładem Centrali Milicji Niepokalanej w 1935 i zawierała 430 stron druku małego formatu. Por. Pisma OMK III, 585 przyp. [2]. OMK otrzymał odbitki korektorskie tej książki.

538

Do br. Alfonsa Stępniewskiego [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Niepokalanów [japoński] 21 XI 1934

Drogi Bracie,

W odpowiedzi na list z 27 X w sprawie dziennika przesyłam garstkę uwag [2].

Z takiej odległości i miejsca, i czasu nie mogę pisać szczegółów, bo nie znam obecnych okoliczności. Kilka więc tylko uwag **ogólnych**.

Nasamprzód - uważam - trzeba zaczynać od [dziennika] **małego, skromnego** pod każdym względem, nie wyłączając reklamy. A nawet raczej zapowiedzieć [co]dzienne wydawanie przez **jeden miesiąc**. Gdy zaś doświadczenie odpowie przewidywaniu, ruszać naprzód. - I pierwszy numer "Rycerza" zapowiadał, iż przyszłość niepewna.

Następnie nie tracić sprzed oczu celu tego pierwszego dziennika M.I., tj. wprowadzenie Niepokalanej do **jak najszerszych** mas; stąd świeżość wiadomości i taniość (np. 2 gr?). Szczupłość rozmiarów (np. połowa przesłanej próbki), konieczna

dla osiągnięcia tak niskiej ceny, niech nie zraża. - Wiadomości krótkie a liczne, i ilustracje. A zwłaszcza czuwać, by wiadomości były **jak najświeższe**.

W kolportażu więcej liczyć na sprzedawców niż na wysyłanie pod poszczególnymi adresami (takim prenumeratorom pewnie za 2 grosze nie uda się posyłać). W większych miastach ustalić sprzedawców (członków M.I. lub i koło M.I.2) płatnych od ilości rozsprzedanego dziennika. Niechaj chłopcy biegający po mieście z dziennikiem z tego mogą żyć i może i pouczyć się.

Nie mam tu danych, by sporządzić chociażby poglądowe jakieś obliczenie. - Ale np. od jednego egzemplarza:

1) poczta (w paczkach) - 1/4 grosza

2) kolportaż (główny sprzedawca może mieć licznych podwładnych i musi móc i im coś dać, stąd) - 1/2 grosza

3) papier - 1/2 grosza

4) redakcja i druk - 3/4 grosza

[Razem] - 2 grosze

Nakład na początek co najmniej 30.000 egz[emplarzy], inaczej koszty źródeł redakcyjnych nie pozwolą na zdobycie najświeższych wiadomości. Na tę chorobę ponoć zmarła "Polska" [3] (przedtem "Polak-Katolik" [4]).

Tytuł "Mały Ilustrowany **Dzienniczek**", skrót MID.

I by niedzielami nie przerywać wydawania.

Zresztą Niepokalana sama przez Przełożonych swą Wolę objawi.

Niech Niepokalana błogosławi

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Adresat nie jest całkiem pewny, lecz prawdopodobny.
[2] Na ten temat zob. też Pisma OMK III, 522.
[3] "Polska" - katolicki dziennik ponadpartyjny (początkowo tygodnik), wychodził w Warszawie od lutego 1929 r.
[4] Zob. Pisma OMK I, 133 przyp. [7].

539

Do redakcji "Małego Dziennika" w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AM. Zob.: W krainę myśli 1946, 378.

Mugenzai no Sono, 18 XII 1934

Dziś przybył "Mały Dziennik" [1], więc "możliwie szybko" odpowiadam na wezwanie [2].

Być może, że dwa grosze nie starczy, a zwłaszcza niewiele takich monet w obiegu. Więc niechajby i 5 [groszy] [3]. 27 listopada, a nie 27 listopad. - Tytuł udany [a]. - Niektóre wiersze i szpalty nawet zapomniały o swoim miejscu. Znać zbytni pośpiech, przy łamaniu. Miejscowościowych naleciałości nie można z góry potępiać, ale traktować wedle zewnętrznej wartości w poszczególnych wypadkach.

Nie wiem, czy istnieje przesąd, że co katolickie to drogie [4]. Raczej wiele tego nie odpowiadało celowi.

Sądzę, że nie byłoby wskazane dążyć do "zmiany szaty" i treści, by dojść do godności dziennika katolickiego, ale raczej pozostawić nasz pierwszy dziennik, zawsze mały objętościowo, najtańszym i najbardziej rozpowszechnionym brukowcem. Obok niego mogą z czasem stanąć dzienniki reprezentujące godność dziennika katolickiego w kraju tak katolickim jak Polska [5].

Zaznaczenie, że już niewiara szerzy się nie tylko pomiędzy uczonymi, ale także prostaczkami, mogłoby podsunąć myśl, że nauka usuwa wiarę, co jest błędne [6].

O systematycznym wypieraniu żydostwa lepiej dużo nie głosić, a raczej przyczynić się do rozwoju polskich placówek, co prędzej prowadzi do celu.

W razie ustalenia ceny 5 groszy, uwagi br. Wawrzyńca o kolportażu są obiektywniejsze (1-8) [7].

Bardzo piękne są wyrażenia "Wydawnictwo Niepokalanej" - Jej to dzieło.

Ojcowie Jezuici bardzo przychylnie odnoszą się do akcji Niepokalanowa i trzeba oszczędzać ich imienia.

Żart wyśmienity [8].

Dzięki Niepokalanej "numer próbny" dowodzi możliwości dziennika.

Dobrze by było, by śpieszność działań przy jego wydawania odbywała się spokojnie. Wtedy zrobi się prędzej,

Radziłbym, o ile tego Niepokalana sobie życzy i przez posłuszeństwo zakonne objawi, już dziennik rozpocząć, zanim wyjdzie jaki inny dziennik katolicki.

Zapewne kardynał Kakowski się ucieszy, gdy się dowie o "Małym" [9].

Gdyby po 2 grosze, to byłby najtańszy w Polsce.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Był to numer próbny, eksperymentalny "Małego Dziennika" z datą 27 XI 1934.
[2] Redakcja MD apelowała (s. 13 i 14) o zgłaszanie uwag i spostrzeżeń "możliwie szybko" na temat zewnętrznego wyglądu MD, tytułu, formatu, wyboru papieru i ilustracji itp.
[3] Pod tytułem uwidoczniono cenę: 5 groszy.
[4] W art. pt. "Czego chcemy" o. Marian Wójcik, późniejszy redaktor naczelny dziennika, pisał; "Zerwać trzeba więc z przesądem, że co katolickie, kościelne i dobre - musi być zaraz drogie i kosztowne".
[5] Aluzja do słów o. Wójcika z wyżej wspomnianego artykułu: "By dziennik godnie mógł walczyć o honor katolika, być jego chlubą i dumą, powinien mieć treść bogatą i różnorodną, zewnętrzny wygląd wspaniały i artystyczny, a całe wykonanie godne wzniosłej treści".
[6] Uwaga powyższa dotyczy wspomnianego już art. o. Wójcika: "[...] bezbożność i zastraszająca niewiara szerzy się między ludźmi nie tylko uczonymi, lecz może jeszcze więcej miedzy prostymi robotnikami i wieśniakami".
[7] Br. Wawrzyniec Podwapiński wyjaśnia: O ile pamiętam, zestawiłem wówczas kalkulację "Małego Dziennika" w różnych cenach i przy różnych nakładach, proponując wynagrodzenie kolporterom około 50% ceny sprzedażnej. W prenumeracie abonament MD miał wynosić 1 zł miesięcznie.
[8] Żart rysunkowy w trzech obrazkach pt. "Małe nieporozumienie czyli zapalony miłośnik kwiatów".
[9] Stosunek ks. kard. A. Kakowskiego do MD był życzliwy, jak w ogóle do całej działalności wydawniczej Niepokalanowa.

540
Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 21 XII 1934] [1]

Maryja!

[PS] [2] Nic nie dopisuję, bo spora kupka spraw woła. Chyba tylko, że spodziewamy się w marcu okrętu polskiego "Dar Pomorza" [3]; i z tego też powodu ów kupiec spieszy z przygotowaniem towarów pociągających oko polskie.

Oczekujemy też pierwszego numeru dziennika Niepokalanej z Niepokalanowa - ale już nie próbnego. Boję się, by długie przygotowania i wyczekiwania nie wywołały reakcji "zapobiegawczej" z jakiejkolwiek strony. Zresztą niechaj Niepokalana sama przez św. Posłuszeństwo pokieruje.

Pewno już o. Jerzy jako postulator prowincjalny napisał do Ordynariatu przemyskiego prośbę o otworzenie procesu diecezjalnego w sprawie Sługi Bożego o. Wenantego Katarzyńca. Pragnąłbym nacieszyć się przeczytaniem odpisu odpowiedzi Ordynariatu.

Świadkowie **co dzień, co chwila** bardziej zapominają szczegółów życia o. Wenantego, na które patrzyli, a niektórzy nie mogąc się doczekać wezwania, by pod przysięgą to, co wiedzą, zeznali, pokładli się nawet do grobu zabierając ze sobą wszystko, co wiedzieli.

Wasz
br. Maksymilian M-a

[PS] A teraz dopisze o. gwardian [4].

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 21 XII 1934.
[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 21 XII 1934.
[3] Okręt szkolny "Dar Pomorza" przybił do portu w Nagasaki w marcu 1935. Kupiec japoński z Nagasaki prosił OMK o fotografię "Daru Pomorza" i rysunek polskiego godła narodowego, chcąc na tę pamiętną chwilę przygotować stosowne jedwabne makietki.
[4] O. gwardian Kornel Czupryk w dopisku złożył podziękowanie za ofiary, ornaty, kielichy, figurki do szopki Bożego Narodzenia itp. rzeczy, które wysłał Niepokalanów.

541

Do br. Salezego Mikołajczyka

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 475-477.
Druk.: fragment "Gość Niedzielny" 26(1957)204.

Mugenzai no Sono, 28 XII 1934

Drogi Bracie!

Ucieszyłem się z listu po dłuższym milczeniu.

Nie krepuj się nigdy tym, żem zajęty, ale swobodnie pisz, kiedy tylko potrzebujesz.

Co do ogólnego stanu ducha w Niepokalanowie, to starajmy się ze swej strony zrobić wszystko, co możemy, a z resztą bądźmy spokojni, że Niepokalana nie omieszka też ze swej strony wszystkim jak najlepiej pokierować, choć nie zawsze zrozumiemy przyczynę.

Co do "Grona Dzieci Maryi" [1] - i tu nie ma co się smucić, trapić, ale przyjmować z rąk Niepokalanej to, co Ona sama kiedy i jak zesłać raczy, czy przyjemne czy przykre. Wszędzie potrzeba krzyżów, bo i Niepokalana szła przez krzyże po tym świecie i sam Pan Jezus nie inną obrał drogę.

Co do własnych słabości, to te bynajmniej nie powinny nas zniechęcać, ale owszem im nędzniejsze narzędzie, tym bardziej zdatne do okazania dobroci i potęgi Niepokalanej. Święty Paweł nie waha się nawet mówić, że się szczyci ze swych słabości, aby w nim okazała się moc Chrystusowa [por. 2 Kor 12,5; 12,9].

Co do pisania do mnie albo niezrobienia na czas dyplomików, to czyż i w tym nie trzeba się zgodzić z wolą Niepokalanej? Można owszem wyrazić, komu należy, to co się odczuwa, ale sprawiałoby przykrość Niepokalanej zniechęcanie się.

Co do stosunku do przełożonych, bez względu na sympatię czy antypatię, czy z jednej, czy z obydwóch stron, nie możemy się powodować tymi motywami naturalnymi, ale nadnaturalnie widzieć w nich wolę Niepokalanej i jako taką z radością spełniać.

Co do rachunku sumienia weź sobie pokój i pogodę ducha. Już Pismo Św. upomina: "Służcie Panu z radością" [por. Ps 39,2]. I św. Paweł pisze: "Wesołego dawcę miłuje Bóg" [por. 2 Kor 9,7].

Żadnych więc zgryzot, smutku, ale zawsze z radością najwięcej pociągniemy do Niepokalanej nie tyle słowem, ile raczej życiem jako rzecz i własność Niepokalanej, jako M.I. Czyż może się gryźć, kto jest Jej własnością? Nie znaczy to - nigdy się nie potknąć, ale w razie upadku zachować się jak M.I., a nie upadać na ducha.

Do siebie tylko się nie ograniczać, ale zajmować się wesoło sprawą Niepokalanej jak najszerzej, o ile tylko Niepokalana przez przełożonych to uzna za stosowne, czyli będzie chciała. Można zważać i na prowadzenie całego Niepokalanowa i mówić przełożonym, ale też w granicach woli Niepokalanej wyrażonej w świętym posłuszeństwie. W wątpliwościach do granic woli Niepokalanej, zapytać się przełożonych. Duch ubóstwa niechaj się pogłębia coraz bardziej. To co trzeba i wystarczy do celu i ani trochę więcej. Zawsze w prostocie, skromności i pokorze franciszkańskiej. By przywrócić miłość ku przełożonym, trzeba coraz bardziej patrzeć

na nich okiem nadnaturalnym, to jest: widzieć w ich woli wolę Niepokalanej i spokojnie, wesoło tę wolę Niepokalanej pełnić.

Drogie Dziecko, nie smuć się, nie trap. Niepokalana o wszystkim wie i wszystkim kieruje. Pozwólmy się tylko Jej prowadzić coraz to doskonalej, a Ona sama w nas i przez nas jak najwięcej zrobi dla zbawienia dusz, zdobycia ich dla siebie, a przez Nią dla Serca Pana Jezusa.

Przy pomocy Niepokalanej możemy wszystko.

Kończąc, proszę o modlitwę wszystkie dzieci Maryi i wszystkich Was, drogie Dzieci moje, do serca tulę.

br. Maksymilian M- Kolbe

PS - Powiedz br. E[fremowi] i innym M.I.3, by co dzień bardziej stawali się własnością Niepokalanej, upodabniali się do Niej, promieniowali pomiędzy innymi tym upodobnieniem i innych upodabniali do Niej. - Powiedz też im, że z Nią możemy wszystko - bierzemy jakby udział przez Nią we wszechmocy Pana Boga.

Ściskam i całuję.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 485.

542

Do o. Floriana Koziury

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Mugenzai no Sono, [1934] [1]

Maryja

Drogi Ojcze

Uważam, że warto zaopiekować się możliwie najbardziej **seminariami**, bo stamtąd wyjdzie duchowieństwo przyszłe. - Czy mamy jaki kontakt z seminariami zagranicznymi? A w kraju jaki dotąd stosunek do poszczególnych i w ogóle?

Pamiętam, że w Niepokalanowie obiła mi się o uszy sprawa, która i tu wypłynęła, tj. czy warto słać więcej egzemplarzy do tej samej rodziny, ale do różnych jej członków. Uważam, **że tak**, bo z czasem się rozejdą, rozjadą i każdy powiezie z sobą swoje uskładane roczniki.

Proszę mnie informować o krokach i planach bliższych MIś. - Wszelkie trudności wewnętrzne i zewnętrzne są tylko narzędziem do **silniejszego rozwóju**. Ale musimy czuwać i z łaską Niepokalanej współpracować.

Więcej postaram się działać - przy pomocy Niepokalanej - raczej przez Centralę Światową w Polsce, chociaż 2 tygodnie [podróżowania] listu, to odległość trochę za duża dla bardziej rzutkiego działania.

Przybyła też karteczka z projektami nadruków na kopertach dla MIś, MIz i MIp (i Min) [2]. Uważam, że **kiedyś** [3] MI**ś** posługiwać się będzie jakimś językiem **światowym**, np. łacińskim, a wtedy skrót sam MIś zamieni "ś" na M(undiale) albo G(enerale) lub podobne. Zagranicy dla niego nie będzie; najwyżej zaświat, bo światowy; wszystkie kraje na równi. Działał będzie w krajach, gdzie nie ma Niepokalanowa, bezpośrednio; gdzie zaś już jest, przez dany Niepokalanów, który przez MI**N**, MI**K** i MI**Z** (czy inne skróty) działał będzie wewnątrz Niepokalanowa, kraju i wpośród wychodźstwa danego narodu. - Ale to może jeszcze przedwczesne. Nomenklatura w danym Niepokalanowie (np. w polskim one N, K, Z - nie MI) byłaby w języku danego kraju (nie światowym).

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] List bez daty. Rok 1934 ustalono na podstawie: l) wyrażenia MIś (MI światowa) użytego w liście nr 504 z 1934; 2) formatu papieru listowego używanego w 1934; 3) związku treściowego a listem OMK z dnia 21 II l935, z tym że list nr 542 jest wcześniejszy. Koniec roku 1934 wydaje się być właściwym usytuowaniem listu.
[2] Wyjaśnienie skrótów: MIś, MIM, MIG = MI światowa; MIZ, MIz = MI zagranica, MIp lub MIP = MI na Polskę i MIn lub MIN = MI Niepokalanowa, MIK = MI krajowa.
[3] Wyraz podkreślony trzy razy.

542a
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 1934] [1]

Relacja o br. Iwonie

Br. Iwo zbudował mnie bardzo zachowaniem się podczas długotrwałej choroby. Mimo boleści tak silnych, że aż zębami zgrzytał, cierpliwie leżał i tylko odmawiał koronkę do Matki Bożej lub czytał książkę o nabożeństwie do Niej. Sam lekarz twierdził, że choć nie niebezpieczna to choroba, to jednak potrwa długo i boleści będą silne.

Tutejsze gorące lato przydało mu jeszcze ból głowy. Nie słyszałem go jednak skarżącego się. Pracuje wedle możności. Gdy go zaś czasem zapytam, jak się czuje, uśmiecha się tylko i mówi: "Tak samo" lub "nieco gorzej" i stara się zdobyć na jaki żart jeszcze.

Stan zdrowia na ogół dużo się polepszył co do uprzedniej choroby, ale dolegliwość głowy nie dozwala mu na swobodę w obcowaniu podczas rekreacji, chociaż gdym mu powiedział, by i z tego złożył Niepokalanej ofiarę i starał się pobawić, widzę jak się przymusza do wykonania tego polecenia.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy
[1] W r. 1934 upływał termin profesji symplicznej br. Iwona Czado, w związku, z czym OMK jako przełożony wystawił zaświadczenie potrzebne do profesji solemnej.

543
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Nagasaki, 21 I 1935

Maryja

Drogi Ojcze,

W liście do ojca gwardiana była wzmianka, że i do mnie w sprawie dziennika coś się załącza. - Nic jednak załączone nie było, ani dotąd poczta nie przyniosła. - Dołączam jednak jeszcze [a] trochę myśli.

Dziś czytałem program IKC [1] z Krakowa na rok bieżący. Więc rozszerzenie zainteresowań, ulepszenia pod każdym względem. Dążenie do godnego reprezentowania prasy polskiej.

Idąc tą drogą, może on wpaść na pomysł, że nie każdego stać dziś w Polsce na 25 groszy dziennie dla dziennika, i że wobec tego trzeba zacząć coś o dużo niższej cenie. Jeśliby "Kurierek" to zaczął (a stać go na to), nasz "Dzienniczek" byłby pogrzebany. Uważam więc, że trzeba się **spieszyć**, by czasem wieść o przygotowaniach za daleko się nie rozeszła.

O ile by tylko monety 2-groszowe albo 1-groszowe [b] były dość rozpowszechnione, to wolałbym rozpocząć nasz "Mały Ilustrowany Dzienniczek", MID, od 2 groszy za egzemplarz.

Objętość: połowa tego, co jako okazowe przyszło na początku. - Wtedy i nowy linotyp może nie zaraz byłby konieczny.

Powiedzieć w nim wyraźnie na wstępie, ze ponieważ czasy cięższe, nie każdego stać na kupno zwyczajnego dziennika, a wszyscy chcieliby wiedzieć, co ważniejszego dzieje się w kraju i na [c] świecie, dlatego służymy tym małym ale ilustrowanym dzienniczkiem.

Na początek na ogół niewiele obiecywać, ale w miarę możności i rozwoju dawać.

Im [d] mniejszy on będzie na początku, tym łatwiej przemknie pomiędzy skałami pierwszych trudności,

Im [e] niższa będzie jego cena, tym łatwiej i szybciej zdobywać będzie czytelników.

Zresztą nie znam bliższych warunków bieżących w Polsce, więc trudno mi coś trafniej w szczegółach powiedzieć.

Niepokalana sama przez św. Posłuszeństwo najlepiej pokieruje.

W Niepokalanej i św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

PS - Ciekawym przyczynkiem do sprawy taktyki walki jest artykuł ks. dra Kozubskiego w "Kurierze Warszawskim" 1 stycznia [19]35 roku [3].

Przypisy

[1] "Ilustrowany Kurier Codzienny" (IKC) - zob. Pisma OMK I, 110 przyp. [2].
[2] własnoręczny podpis
[3] Art. ks. dra Zygmunta Kozubskiego, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, nosi tytuł "Taktyka katolicka".

544

Do br. Juliusza Grzybowskiego

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

M[ugenzai] no Sono, 4 II 1935

Maryja

Drogi Bracie Juliuszu!

Niech Niepokalana wynagrodzi za życzenia i łask, i upodobnienia się do Niej [a], i oddychania Nią, i wiecznego życia Jej duchem, i trudu wiele, i znojnej lecz owocnej pracy, i wiele, wiele cierpień, i bohaterskich zwycięstw, i słodyczy imienia Maryi, itd.

Tego wszystkiego też i nawzajem życzę, bo doprawdy raz tylko żyjemy, trzeba więc to życie drogo sprzedać, a raczej dać, ofiarować bezinteresownie.

Jedno tylko staranie w Niepokalanowie jest istotne, tj. stawać się co dzień [coraz] bardziej Niepokalanej. Gdy to będzie, to już wszystko inne nam przyjdzie z Nią. Stąd Kościół stosuje do Niej słowa Pisma św.: "Przyszły mi wszystkie dobra z Nią" [Mdr 7,11; por. Mt 6,33].

Jak bym ja pragnął tę prawdę wkorzenić głęboko w serce [b] każdego, kto oddycha powietrzem Niepokalanowa. Od tego bowiem zależy cały przyszły rozwój i moc. W rozmowach pomiędzy sobą, a także z nowo przybyłymi do Zagrody Niepokalanej trzeba te sprawy poruszać, pogłębiać je i być pewnym, że nigdy nie będzie tego pogłębiania dosyć.

I Interniści też niechaj żyją Niepokalaną, to będą szczęśliwi i zdolni uszczęśliwiać innych po dojściu do kapłaństwa.

Polecam się modlitwom, bym pozwolił się Niepokalanej doskonale prowadzić.

W św[iętym] O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

545

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN.

[Mugenzai no Sono, 11 II 1935] [1]

PS [2] - Przypuśćcie szturm o powołania krajowe na braci w Japonii, bo bez nich nie ma zapewnionej przyszłości. Tak samo o powołania na internat czy już i klerykat. Was dużo, to łatwiej Wam wystukać dużo u Niepokalanej. A może Bracia braci uproszą. Interniści internistów, a Nowicjusze nowicjuszy. Gdyby tak Ojcowie gotowego księdza Japończyka uprosili, to byłaby olbrzymia pomoc. Jaki Wasze szturmy modlitewne będą miały skutek, nie omieszkamy rychło donieść.

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 11 II 1935.

[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 11 II 1935.

546

Do brata o nie ustalonym nazwisku z Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 379.

Mugenzai no Sono, 14 II 1935

Maryja!

Drogie Dziecko!

Owszem, nie ma w tym nic nieodpowiedniego, jeżeli się ma cały "skarbiec" w Niepokalanej i Jej się wszystko poleca, by Ona dobrowolnie tym skarbem rozporządzała.

Ale i tak też można, np. przełożony poleca przyjąć Komunię św. za br. Z. Wyobrażam sobie, bo tak jest - że Niepokalana każe w takiej intencji przyjąć Komunię św. i dlatego chętnie stosuję się do Jej woli.

Inna rzecz, że i tę całą sprawę Jej oddaję, niechaj Ona sama we mnie i pracze mnie tę Komunię św. w tej intencji przyjmie, bo ja nie potrafię nic sam.

Niepokalana tysiączne inne sposoby podda swoim dzieciom.

Na przykład: ktoś chciałby Niepokalanej sprawić taką przyjemność, na jaką się tylko zdobyć może. Cóż robi? Pożycza sobie Przenajświętszego Serca Pana Jezusa, i wtedy pewien, że prześcignął nieskończenie wszystkich ludzi i Aniołów razem wziętych w miłości ku Niepokalanej.

A Pana Jezusa znowu Jej sercem miłuje, a raczej Ona w nim i przez niego kocha, np. w Komunii świętej itd., itd.

Kończę, bo czasu mało

br. Maksymilian Kolbe

PS - Modlę się i za braci strapionych, o których wspominasz w liście. Niech tylko coraz bardziej do Niepokalanej się zbliżają.

547

Do o. Justyna Nazima [1]

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 21 II 1935

Maryja

Drogi Ojcze,

Zauważyłem w "Elenchusie Braci" na rok 1935, że w konwentach, gdzie są erekcje kanoniczne M.I., nie zawsze jest zaznaczony ojciec, który by był moderatorem M.I. w myśl kan. 698.

O ile więc poważne racje w poszczególnych wypadkach nie wymagałyby zwłoki, trzeba, by tacy ojcowie byli wyznaczeni. - Proszę więc zwrócić się, jako Dyrektor krajowy na Polskę, do Prowincjałatu, poddając ewentualne nazwiska ojców, którzy by otrzymali nominację "ab loci Ordinario". Proszę mi też donieść, jak sprawa została załatwiona.

Warto by też corocznie rozsyłać [a] kwestionariusz sprawozdaniowy do miejsc, gdzie M.I. jest kanonicznie erygowaneo, by zorientować się w żywotności poszczególnych Sedes [2].

Chciałbym też dowiedzieć się - jako od Wicedyrektora M.I. światowego: 1) Jak się ma sprawa z M.I. w Paryżu, gdzie ponoć OO. Kapucyni chcieli M.I. rozwinąć? [3] i 2) Jak sprawa z M.I. w Lowanium [4], bo na zeszłoroczny kwestionariusz rozesłany Prowincjałom nie otrzymałem stamtąd żadnej odpowiedzi.

Uważam, że warto by udać się osobiście na Łotwę, by na miejscu zbadać trudności "Rycerzowe" i M.I. i spróbować je na miejscu osobiście pozałatwiać.

Co do załatwiania spraw trudno mi nieraz zorientować się, co jest wnioskiem br. sekretarza, a co wicedyrekcji; dlatego dobrze by było, gdyby wnioski wicedyrekcji podpisywał O .Wicedyrektor.

Jak tam sprawa dziennika M.I.?

Co do hasła, to M.I. jako takie nie na określonego hasła, ale za "Maryja" zyskuje się za każdym razem odpust.

Co do poświęcenia rodzin, to przepiękna to rzecz. I M.I. pragnie Niepokalanej zdobyć każdą duszę i każde *ens morale* [5] jak rodziny, stowarzyszenia itd., ale nie uważałbym za wskazane narzucać członkom M.I. tę określoną formę, tym bardziej, że nie uwzględnia ona przywileju Niepokalanego Poczęcia, co jest naszym charakterem jako M.I.

Dobrze, że całe organizacje do Niepokalanej się tulą.

Odpisałem tu na pytania br. Łukasza, bo z dopisków Ojca wnioskuję, że to pytania Wicedyrektora. - Dziękuję mu też serdecznie za sporo miłych wiadomości z działalności Niepokalanej przez Jej M.I.

Już kończę, bo zaraz dzwonek na spanie.

Z serdeczną prośbą o modlitwę, byśmy Niepokalanej co dzień lepiej służyli.

br. Maksymilian M-a Kolbe [6]

PS - Sztywny ten list wypisałem i odłożyłem. Inne zajęcia pochłonęły i ... odleżał się. Tymczasem przybył "Rycerz" włoski [7]. Ponieważ tam rektor Kolegium jako Sedis Primariae jest nazwany "direttore generale della Milizia" (str. 14), dobrze będzie pomijać podobną nazwę co do mnie w korespondencji z nimi, a także nie forsować w stosunkach z innymi krajami. Niechaj raczej Rzym się rozrusza.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK na odwrocie karty: O. Justyn.
[2] poszczególnych siedzib, tj. kół MI w poszczególnych miejscowościach.
[3] Brak danych na ten temat. W ogóle MI we Francji rozwijała się słabo.
[4] Koło MI w Lowanium (Belgia); założone w grudniu 1935, liczyło ok. 500 członków, a o. Bernard de Wit franciszkanin był asystentem kościelnym.
[5] byt moralny, ciało moralne
[6] Począwszy od podpisu, do końca listu rękopis.
[7] Zob. Pisma OMK III, 469 przyp. [1].

547a
Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 21 II 1935

[Przekład polski]
Maryja
Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny
Kwestionariusz w sprawie MI dał wynik raczej nikły. Wpłynęły tylko cztery odpowiedzi. Osimo - 12 III, Arad - 14 III, Genua - 14 IV i Bolonia - 26 IV. Ponadto prymaria przysłała sprawozdanie, a Polska skieruje swą odpowiedź bezpośrednio do Ojca.
Z Osimo pisze o. Pietro Maria Spigoni: "W odpowiedzi na miły list Ojca z dnia 11 II 1934 mam zaszczyt powiadomić, że MI została przyjęta z wielkim zapałem i z przedziwnym wzrostem wiary oraz czułego nabożeństwa do ukochanej Matki Niebieskiej ze strony ludności Osimo po kazaniu, wygłoszonym w uroczystość Trzech Króli przez bardzo utalentowanego kaznodzieję, N. O. Ernesto M. Spigone, komisarza generalnego prowincji abruzyjskiej i członka Rycerstwa, oraz po przemówieniu wygłoszonym n dzień oktawy przez niżej podpisanego dyrektora prowincjalnego dzieła Rycerstwa Niepokalanej.
Stałe, gorące i skuteczne krzewienie MI zjednuje wzrastającą stale, z dnia na dzień, liczbę członków naszego stowarzyszania, które - można powiedzieć - przeniknęło już do każdego zakątka ziemi piceńskiej.
(PS) Teraz podam to, co dotyczy zapytań. Rycerstwo Niepokalanej istnieje w naszej Prowincji już od dwóch lat mając jedyny ośrodek w Osimo liczący około 18.000 członków. Dyrektorem ośrodka jest o. Pietro Maria Spigoni, który pełni również funkcję dyrektora prowincjalnego. MI została kanonicznie erygowana 6 stycznia 1933. Są także i inni bracia, którzy dużo pracują dla sprawy Niepokalanej, wydelegowani do tego urzędowym listem przez prowincjała, N. O. Alfredo Cesarego."
Z Aradu pisze o. Gabriel Szabó:
"[...] Z polecenia o. prowincjała odpowiadam Ojcu w sprawie Rycerstwa Niepokalanej. Rycerstwo na terenie naszej Prowincji nie istnieje ani nie jest dostatecznie znane. Są niektórzy ojcowie, którzy studiowali w Rzymie i do dziś utrzymują z nim i z Zakonem pewną łączność [1], czytują *Commentarium* oraz inne zarządzenia Zakonu i w ten sposób wiedzą, które i jakie dzieła tu i tam należy rozwijać wśród naszych wiernych, a jednak ci ojcowie nie mają możności zapoczątkowania tego stowarzyszenia.
Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną napisać do profesorów Seminarium Teologicznego naszej Prowincji 343 i poprosić ich, aby zaznajamiali młodzież z Rycerstwem. Seminarium kieruje o. Justyn Huszár jako rektor i gwardian, który w tej sprawie udzieli chętnie pomocy.
Następnie, prawdopodobnie w tym roku, odbędzie się w tutejszej Prowincji kapituła, i byłoby bardzo dobrze, gdyby w czasie kapituły przynajmniej kilka słów o Rycerstwie powiedział Przewielebny O. Prezes jako delegat Kurii Generalnej i w ten sposób łagodnie niejako zmusił Prowincję do założenia .Rycerstwa i kierowania nim. Nasi wierni są dobrzy i gotowi do każdej dobrej sprawy, której mielibyśmy się podjąć [...]."
Z Genui w zastępstwie prowincjała pisze sekretarz o. Carlo Pavone:
"Oto krótka odpowiedź na postawione nam pytania. Dotychczas nie istnieje na terenie naszej Prowincji Rycerstwo Niepokalanej. Istnieje i rozwija się w każdym naszym kościele stowarzyszenie pobożnych panien, które nazywają się córkami Maryi Niepokalanej. Dlatego powstaje pytanie, czy byłoby rzeczą stosowną zakładać drugie stowarzyszenie lub zmieniać charakter już istniejącej organizacji? Wydaje się, że tak postąpić nie można.

Duchem jednak jesteśmy z Tobą, gratulujemy Ci [...]."

Z Bolonii pisze sam o. komisarz, Francesco Bonfante, i nadsyła wypełniony kwestionariusz. Załączam kopię.

Jestem przekonany, że w sprawie Niepokalanej w naszym biednym Zakonie dużo zależy od Kurii Generalnej. Niech Niepokalana sama wszystkim kieruje.

Nie wiem, czy Ojciec otrzymał artykulik, który Mu przesłałem przed kilkoma miesiącami, pt. "Ante annos 200" [3], Była to analiza dekretu kapituły generalnej z roku 1719 w tej sprawie. - Przesyłam tekst dekretu.

Teraz po dwustu latach może już nadszedł czas, by to nabożeństwo wzrosło do tego stopnia, żeby doprowadziło do poświęcania całego Zakonu Niepokalanej. Dlatego sądzę, że może już dałoby się przygotować grunt pod decyzję na najbliższej kapitule generalnej, że 1) Zakon nasz poświęca się Niepokalanej, i 2) postanawia szerzenie Jej czci według możliwości. - Co Ojciec o tym myśli?

Sądzę również, że im mniej szumu będzie w przygotowaniach, tym łatwiej przejdzie sprawa podczas głosowania. Wystarczy, że ten, kto nie miałby jasnych przekonań w tej sprawie, dowie się o tym dopiero podczas samego głosowania.

Od dawna nie przesyłaliśmy listów pogan do "Kishi", ale brak czasu nie pozwalał na dokonywanie tłumaczeń. Teraz tłumaczymy trochę listów.

W świętym Ojcu Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

2 załączniki

[1) kopia kwestionariusza wypełnionego przez o. Francesco Bonfantego

2) tekst dekretu kapituły generalnej z r. 1719 w sprawie stosunku Zakonu OO. Franciszkanów do Niepokalanej]

Przypisy

[1] tzn. utrzymują pewną łączność listowną z Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie i z Kurią Generalną.

[2] Seminarium Teologiczne prow. węgierskiej mieściło się w Aradnie.

[3] Zob. Pisma OMK VII, 1090.

548

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN

[Mugenzai no Sono, 5 III 1935] [1]

PS [2] - Każe mi br. Celestyn coś dopisać. Niech będzie. Otóż pomódlcie się czasem za nas, byśmy Wolę Niepokalanej naprawdę coraz doskonalej pełnili w codziennych, zwyczajnych czynnościach bieżących chwili obecnej, pozostawiając Jej całą troskę o przeszłość i o przyszłoś. Inaczej wyglądałoby to bowiem na brak zaufania. Wtedy zrobimy najwięcej; no i Wy też. Raczej my wszyscy.

br. Maksymilian Maria

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 5 III 1935.

[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 5 III 1935.

549

Do prymarii MI w Rzymie

Oryg.: u adresata.
Kopia kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 9 III 1935

Maria

Gratia Immaculatae, quod zelus in Eius causa non diminuitur, sed continuo crescit. Ultima epistola typis edita est istius rei novum documentum.

[...]
[Adres na karcie] Ad Sedem Primariam M.I. / Roma (118) Via S. Teodoro, 42 / Italia - via Siberia - Europa.
[Przekład polski]

Nagasaki, 9 III 1935

Maryja
Łaska to Niepokalanej, że gorliwość w Jej sprawie nie zmniejsza się, lecz ustawicznie wzrasta. Dowodem tego jest ostatnio wydrukowany list [1].
W siedzibie filialnej w Japonii, w Nagasaki, liczba członków MI doszła tylko do 1252. W roku ubiegłym liczba wynosiła zaledwie 572, różnica wiec wynosi 680. Co do czasopisma "Mugenzai no Seibo no Kishi", zmiana nie polega na powiększeniu nakładu, lecz na ustabilizowaniu 20.000 czytelników, którzy przedtem byli uważani za niestałych. Gdzie, do jakich prefektur cesarstwa japońskiego i ile egzemplarzy normalnie posyłamy, wykazuje to podwójna ewidencja, spis i mapa orientacyjna, które załączam.
Teraz brak czasu, lecz może później poślę trochę listów pisanych przez pogan.
Co do listu z Prymarii z dnia 25 kwietnia 1932 r. miałbym pewne uwagi:
Co do a):
1) Zdaje mi się, że nie wystarczy, by biskup "powiedział", że ustanawia, lecz potrzebny jest pisemny dekret, ponieważ kan. 708 żąda "formalnego dekretu ustanowienia".
2) Nie wystarczy, aby dał w jakikolwiek sposób pozwolenie na agregację, ponieważ kan. 723, 2° nowi o "daniu na piśmie".
3) Chociaż kan. 698 mówi, że nominacja moderatora zależy od ordynariusza, jednak nie wydaje się, by ona była absolutnie wymagana do ważności erekcji, lecz raczej do normalnego rozwoju stowarzyszenia. Kan. 698 raczej przypuszcza erekcję już dokonaną.
Co do b):
Brewe Ojca św. nie wymagają "specjalnej władzy" do poświecenia Cudownego Medalika w MI, przeto mogą być poświęcane sposobem zwyczajnym przez każdego kapłana. Potwierdza to pozytywny przepis ogólny kan. 698 § 2. Oczywiście nie zyskuje się wtedy specjalnych odpustów, przywiązanych do tego medalika, lecz odpusty MI są prawie takie same, a nawet liczniejsze.
Tak mi się wydaje. Niech, rozpatrzą i zadecydują o tym biegli w prawie (np. N. O. Prokurator Generalny [2]). Należy bowiem wiedzieć jasno i pewnie to, co odnosi się do ważności.
Dnia 4 czerwca ubiegłego roku posłałem do Prymarii [3] 3 zapytania: 1) Co jest wymagane do ważnego zapisania się do MI? Kodeks bowiem w kan. 694 wskazuje prawo i statuty. Z prawa konieczne jest zapisanie się (kan. 694 § 2). A ze statutów? W różnych czasach rozmaicie pisano. Stąd 2) Jaki tekst statutów jest formalnie zatwierdzony, zgodnie z kan. 689 § 1? - Jest tekst w *Commentarium Ordinis* z dnia 15 maja 1927 i tekst zawarty w erekcji przez Kardynała Wikariusza. Prawdopodobnie tekstem zatwierdzonym będzie tekst zawarty w erekcji, a w *Commentarium* znajduje się tylko obszerniejsze wyjaśnienie owego tekstu. Lecz czy tak jest na pewno? Z 3) Czy zatwierdzenie jest uważane prawnie jako dokonane przez Stolicę Apostolską, czy przez ordynariusza? Skutki bowiem są różne (kan. 689 § 2).
N. O. Prokurator Generalny będzie mógł dać pewną odpowiedź, ponieważ te sprawy załatwiał i jest biegłym w prawie.
O. Demetriusz Lucaci na pewno już będzie myślał o "Rycerzu" w języku rumuńskim [4].

Serdeczne życzenia w pracy dla sprawy Niepokalanej w naszym Zakonie i poza nim.

Współrycerz w Niepokalanej i brat w św. O. Franciszku.

fr. Maksymilian M-a Kolbe

3 załączniki:

1) wykaz [ilości czytelników] w Japonii [5]

2) wykaz poza Japonią [6]

3) mapa orientacyjna [7]

Przypisy

[1] Mógł to być list o. generała Domenico Tavaniego, który polecał wszystkim członkom Zakonu praktykę zwaną "Pia praxis expiatoria Mariana" - zob. Comm. Ord. 32 (1935) 51-52.
[2] o. Francesco Saverio d'Ambrosio
[3] AN nie posiada wspomnianego listu.
[4] Zob. Pisma OMK III, 501 i 504 przyp. [3].
[5] Zob. "Wiad. z Prow." 4(1934) 12-13.
[6] Zob. Pisma OMK VII, 1103.
[7] Zob. "Wiad. z Prow." 4(1934) 12-13.

550

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop. i kop. kalk. mszynopisu: AN.

Nagasaki, 13 III 1935

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!

Z okazji przypadającego w maju pierwszego pięciolecia istnienia "Mugenzai no Seibo no Kishi" [1] przesyłam zarazem w specjalnym opakowaniu mapę orientacyjną cesarstwa japońskiego z zaznaczeniem, ile egzemplarzy "Kishi" wysyła się do poszczególnych prefektur [2]. Proszą też pokornie o błogosławieństwo serafickie dla nas wszystkich, którzy, pokładając w Niepokalanej Pośredniczce łask wszelkich całkowitą nadzieję łaski odnowienia naszego Zakonu, pracujemy w tym odległym kraju pod Jej opieką i za Jej pośrednictwem dla zbawienia dusz.

Niegodny w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe
franciszkanin.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK II, 228.
[2] Mapa reprodukowana w "Wiad. z Prow." 4(1934) 12-13.

550a

Do o. Alessandro Antonellego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 20 III 1935

I[esus] M[aria] I[oseph] Fr[anciscus]

Reverendissime Pater Secr[etarius] Gen[eralis] Missionum

Menae Maii currentis anni finitur primum lustrum vitae nostri Iaponici periodici Immaculatae "Mugenzai no Seibo no Kishi".

[...]

[Przekład polski]

Nagasaki, 20 III 1935

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Sekretarzu Generalny Misji

W maju bieżącego roku kończy się pierwsze pięciolecie istnienia naszego japońskiego czasopisma Niepokalanej "Mugenzai no Seibo no Kishi".

Z tej okazji wykonaliśmy mapę cesarstwa japońskiego z wykazem, ile egzemplarzy wysyłamy stale do odnośnej prefektury Japonii [1].

Jedną z tych map chcielibyśmy przekazać św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Dlatego przesyłani ją Tobie, Najprzewielebniejszy Ojcze, w specjalnym futerale, abyś jako Sekretarz Generalny naszych misji raczył ją wręczyć Świętej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.

Podobną mapę dla Kurii Generalnej przesyłam oddzielnie Najprzewielebniejszemu Ojcu Generałowi [2].

Niegodny w św. Ojcu Franciszka

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

PS - Na sprawozdanie graficzne przesłane do św. Kongregacji w roku ubiegłym nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi.

Przypisy

[1] Mapa wspomniana już była w Pismach OMK III, 549.
[2] o. Domenico M. Tavani

550b

List okólny do księży japońskich, czytelników "Mugenzai no Seibo no Kishi"

Oryg.: rkps ms. Jedna karta dwustr. zapis [1].

[Mugenzai no Sono, około 20 III 1935] [2]

Maryja!

Przewielebny Księże

Już piąty rok wychodzi "Mugenzai no Seibo no Kishi". Bez wątpienia nie był on i nie jest bez usterek jak i każda rzecz na tym świecie. Pragnąłbym przy okazji pięciolecia posłyszeć zdań Księży Japończyków co do "Kishi".

1) I nasamprzód, co by warto zmienić w jego redagowaniu?

2) Jak by rozwinąć skuteczniej jego propagandę?

Pewne jest, że Najśw[iętsza] Maryja Panna jest Pośredniczką wszelkich łask. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że każde nawrócenie niekatolika i każdy czyn uświęcający są dziełem łaski. Stąd też o tyle tylko można się spodziewać nawróceń i uświęceń, o ile dusza zbliży się do Pośredniczki wszelkich łask i otrzyma od Niej łaskę nawrócenia i uświęcenia.

Dlatego też "Rycerz Niepokalanej" ma szczególne zadanie w świecie zdobywać serca dla Najśw[iętszej] Maryi Panny Niepokalanej, Matki wszelkiego nawrócenia i uświęcenia.

Prosimy więc o łaskawe swobodne wypowiedzenie się, co zdaniem Księdza mogłoby w "Rycerzu" japońskim jeszcze bardziej przyczynić się do osiągnięcia celu "Rycerza", tj. zyskania dusz dla Niepokalanej. I to tak co do strony redakcyjnej jak administracyjnej i propagandowej.

Z góry ślę serdeczne przez Niepokalaną "Bóg zapłać"!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Jest to tekst polski, który następnie miał być przetłumaczony w język japoński (za pośrednictwem któregoś z języków zachodnich np. włoskiego).
[2] Ze względu na pewne podobieństwo treści, np. wstępu, przyjęliśmy dane listu nr 550a. -
Początek listu w pierwszej redakcji brzmiał: "W tym roku ubiega 5 rok życia "Kishi". Przy tej sposobności pragniemy posłyszeć zdania naszych Czytelników Księży, rodowitych Japończyków, co do "Mugenzai no Seibo no Kishi". I tak nasamprzód..." zob. AN.

551
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN.

[Mugenzai no Sono, 2 IV 1935] [1]

[PS] [2] Wszystkim "Wesołego Alleluja"

br. Maksymilian

[Dopisek] O. gwardian w Harbinie [3].

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 2 IV 1935.
[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 2 IV 1935. - Święta Wielkanocne w 1935 przypadały 21 i 22 kwietnia.
[3] O. Kornel Czupryk, gwardian Mugenzai no Sono, udzielał rekolekcji wielkopostnych Polonii w Harbinie - wyjechał 19 III, powrócił 17 IV 1935. Podobnie pospieszył z posługą duszpasterską do Harbinu w 1934 - zob. "Wiad. z Prow." 4(1934)45. - Według danych zawartych w książce ks. Ignacego Posadzego pt. "Przez tajemniczy Wschód", Potulice 1939, 304-308, w Harbinie i okolicy mieszkało około 2500 Polaków, którzy zbudowali dwa kościoły (1907 i 1925) i szkołę średnią im. H. Sienkiewicza (1917).

552
Do o. Justyna Nazima [1]

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Niepokalanów [japoński,] 10 IV 1935

Maryja

Drogi Ojcze,

"Rycerzyk" marcowy (str. 47) dzieciom ogłasza, że Jalu Kurek zdobył nagrodę PAL-u za powieść *Grypa szaleje w Naprawie*. Tymczasem X. J. w "Gazecie Kościelnej" [2] z 24 marca br. str. 139 pisze [3], iż książki ej nie można dać do ręki uczniom klasy VIII, bo przesiąknięta niemoralnością, autor maczał pióro tylko w gnojówce, nienawidzi bardzo Kościoła i napisał między innymi, że stowarzyszenie katolickich kobiet i dziewcząt "Milicja Niepokalanej" podpala dom [4]. - Szkoda, że przed oglądnięciem tej książki dostała się wzmianka o niej do "Rycerzyka".

Proszę zbadać jako Dyrektor Krajowy sprawę wzmiankowanego oskarżenia MI w Naprawie, poradzić się zaufanego adwokata i ewentualnie polecić MI w Naprawie [5], by pociągnęła p. Kurka do odpowiedzialności za zniesławienie. - Proszę też o poinformowanie mnie, jaki obrót sprawa ta weźmie. - W "Rycerzu" nie warto o tym pisać, by nawet ganiąc nie rozreklamować tej książki. Uważam, że należałoby też domagać się skonfiskowania książki i zastanowić się z zaufanym adwokatem, czy i PAL-owi się coś nie należy. Ale to wszystko nie na szpaltach pism. Dopiero po wyroku można by spokojnie i z miłością dla ludzi, a stanowczością dla sprawy ogłosić. - Nie byłoby też dobrze, byśmy zaraz my wystąpili sądownie, ale tylko MI w Naprawie jako bezpośrednio zniesławiona.

W sprawozdaniu [6] dla "Commentarium" podano, że MI idzie "wszerz". Oczywiście pod względem ducha niechaj idzie zawsze też w głąb, wzwyż, chociaż organizacji się nie forsuje. Pod koniec sprawozdania taktowniej by było nie ogłaszać centrali światowej w Niepokalanowie w myśl mego listu z 12 VI 1934 [7].

Wypracowanie o. Wojciecha [8] dobre, ale zdaje się, że nie miał on przed oczyma "Punktów ogólnych" (i ich "Fontes"} przesłanych w liście z dnia 12 VI 1934.

W razie zamieszczenia w przewodniku MI [9] dla wszystkich, trzeba by pominąć przepisy wypływające z naszych Konstytucji, bo nie dotyczą wszystkich.

Jeżeli Niepokalana chce dziennika, to na pewno też i będzie, byleśmy ze swej strony niczego nie zaniedbali.

Czy nie byłoby dobrze czasem podać coś z ładniejszych listów, które od czasu do czasu przesyłamy. Są bowiem one jednym z owoców pracy "Rycerza" tutejszego.

"Osservatore Romano" [10] z 16 marca br. podało na str. 3 ciekawą fotografię małych rycerzy Niepokalanej. "I piccoli cavalieri dell'Immacolata" z ... szabelkami. - Niezły pomysł.

U nas nie ma książki pt. *De BMV tractatus theologicus* [11] i *De mediatione universali BMV* [12] Bittremieux [a].

W archiwum MI będzie kartka z imionami pierwszych członków Milicji [13]. Chciałbym mieć dokładny odpis jej treści. Data na niej z roku 1917.

Warto zwrócić dużą uwagę na zdobycie Niepokalanej seminariów duchownych [14].

Polecamy się wszyscy modlitwom. Tu zanosi się, zdaje się na prześladowanie [15]. Ale i o tym nie warto jeszcze drukować.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Wszystkim "Wesołych Świąt". Po tym sztywnym wymaszynowaniu różnych "sentencji" trzeba by też coś napisać, ale trzeba do łóżka, bo to już późno. - Tylko o modlitwę to bardzo prosimy, by tu nie spoganieć i w razie... prześladowania... [16]

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK na górze listu i na odwrocie karty: O. Justyn.
[2] Zob. Pisma OMK I, 101 przyp. [3].
[3] w art. pt. "Tegoroczna nagroda PAL"
[4] Książka Jalu Kurka tego wyraźnie nie mówi, raczej każe się domyślać. Chodzi o dom rozpusty.
[5] Naprawa ~ wieś k. Jordanowa dawniej w pow. Myślenice obecnie pow. Sucha Beskidzka.
[6] Sprawozdanie o. Justyna Nazima, przeznaczone do urzędowego pisma zakonu "Commentarium Ordinis" i przesłane do oceny OMK, nie zostało wydrukowane w 1935; prawdopodobnie zostało włączone do ogólnego sprawozdania prymarii MI za rok 1935 - zob. Comm. Ord. 33(1936)96.
[7] Zob. Pisma OMK III, 523 i 547.
[8] Referat o. Wojciecha Zmarza na temat MI nie zachował się.
[9] Zob. Pisma OMK II, 324 przyp. [1].
[10] "l'Osservatore Romano" - dziennik religijno-polityczny, oficjalny organ Watykanu, założony 1861 przez papieża Piusa IX
[11] Lépicier A. H., "Tractatus de Beatissima Virgine Maria Matre Dei", Romae 1926.
[12] Bittremieux J., -De mediatione universali BM Virginis quoad gratias", Brugis 1924.
[13] Pierwsi członkowie MI (siedmiu) - zob. Pisma OMK VII, 1105.
[14] Myśl poruszona już kilkakrotnie w Pismach OMK: I, 102, II, 362, III, 542.
[15] W 1932 ugrupowania młodych oficerów dokonały serii zamachów terrorystycznych, m.in. na premiera Ki Inukai 1855-1932, oraz w lutym 1936 nieudanej próby przejęcia władzy.
W 1933 Japonia występuje z Ligi Narodów (po potępieniu przez Ligę Narodów okupacji Mandżurii). Zob. WEP V 215.
[16] Ostatni akapit listu i następujący po nim PS stanowią rękopis.

553

Do o. Floriana Koziury i Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów [japoński,] 12 IV 1935

Maryja!

Drogi Ojcze (i Ojcowie, i Bracia, i Interniści, i Nowicjusze)!

Już wszyscy w łóżku, a ja widzę, że br. Celestyn do listu nie dał nic dla wszystkich. Niech przynajmniej coś skreślę.

Jutro jeszcze mam egzaminy końcowe z klerykami Japończykami, co podobno tak głębokie rekolekcje odbyli przed subdiakonatem, że aż zaszwankowali na zdrowiu, wyjechali do domów i nie stawili się na czas egzaminów. Ich o. rektor [1] prosił, by im pofolgować. - A nasi klerycy jeszcze wkuwają moralną, bo o. gwardian [2] w Harbinie, więc po powrocie wypyta.

Internat już pokryty dachówką, ale cóż kiedy znowu wstrzymano nam budowę, bo ponoć budowniczy przed otrzymaniem pozwolenia budowę rozwinął. Podobno jednak jest to zwyczajny sposób postępowania budowniczych i tylko szczerą chęcią stawienia jakiejś przeszkody należy tłumaczyć te trudności. Zresztą nie wiemy, jak jest rzeczywiście. Polecajcie sprawę Niepokalanej, bo widocznie diabłu internat nie

na rękę. Do tego, właściwie mamy tylko jednego internistę [3]. Ale niechaj Niepokalana sama kieruje, jak się Jej podoba.

Wczoraj w wigilię Siedmiu Boleści Matki Bożej ktoś porozbijał naszą figurkę Niepokalanej w grocie, do której przychodzą Japończycy się pomodlić. Klika kamieni z grudkami gipsu świadczyło, że one to uderzały w figurkę. Już to coś po raz trzeci podobna rzecz się zdarza. Tym razem jednak może ze szczególniejszą nienawiścią, bo w wielu miejscach figurka została skaleczona. - Módlmy się o nawrócenie tego biedaka, co tak po barbarzyńsku obszedł się z figurką swej Matki.

Piękne listy wynagradzają przykre uczucia z powodu zatwardziałości najbliższej okolicy. Choć i w pobliżu klasztorku znać też zmianę na lepsze.

Internistom nic nie napisałem. Ale zapewne i listy do wszystkich też czytają i tak się dowiadują o wszystkim. - Niech im Niepokalana błogosławi i do serca coraz czulej tuli, by nabrali siły do walki godnej rycerzy Niepokalanej dla zdobycia dla Niej całego świata.

Ala trzeba iść spać, by nie drzemać podczas egzaminu.

Polecamy się modlitwom wszystkich.

Wasz

br. Maksymilian

[Dopisek] Podobno niektórzy myśleli, że ja już jedną nogą na drugim świecie [4]. W każdym razie prawą ręką nie, bo piszęe i lewą też nie, bo przytrzymuję papier. - Zresztą jesteśmy własnością Niepokalanej. Ma prawo zabierać sobie, kogo i kiedy Jej się podoba. - Czyż nie tak?

Ktoś tak określił logikę ziemian (mieszkańców kulki ziemskiej): "Do nieba, do nieba, byle ... jak najpóźniej". Rozgwarzyłem się, ale już chodźmy spać.

Sayonara [5];

Maryja!

Przypisy

[1] ks. M. Urakawa - zob. "l'Eglise Catholique dans l'Empire Japonais 1935", 26.

[2] o. Kornel Czupryk - zob. Pisma OMK III, 551 przyp. [3].

[3] Yozefu Yamashita

[4] Niepokój o zdrowie i życie OMK spowodowany był alarmującymi wiadomościami, jakie płynęły z Japonii. Sam gwardian japońskiego Niepokalanowa, o. Kornel Czupryk, tak pisał do kraju: "O. Maksymilian chory - kaszle, nie może mówić, pojechał w tej obwili do lekarza. Obawiam się o niego. Niech się dzieje wola Boża - Niepokalana wie, w jakim bylibyśmy kłopocie - szkoła - internat - "Rycerz" - administracja. [...] Zatem orateI Żeby choć do święceń kleryków doprowadzić. [...] O. Maksymilian od lata ub.r. coraz bardziej i bardziej słabnie [...]" - zob. list o. Kornela Czupryka, Mugenzai no Sono 15 I 1935, w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", maszynopis Niepokalanów 1959, 38.

[5] Do widzenia!

554

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 16 IV 1935

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

Pokornie prosiłbym, aby na najbliższej Kapitule Generalnej zostało uchwalone:

1 - Nasz Zakon poświęca się NMP Niepokalanej. Corocznie w święto Niepokalanej to poświęcenie ma być wspólnie odnawiane w poszczególnych klasztorach.

2 - Zakon przyrzeka rozszerzać cześć Niepokalanej według możliwości.

Wydaje mi się, że może byłoby lepiej, aby ci, którzy inaczej myślą, nie dowiedzieli się o tym przedwcześnie, by nie stawiali trudności.

Jak myślę, tak jasno piszę.
Wydaje mi się, że na uchwalenie wyżej podanych punktów Niepokalana nie omieszka odpowiedzieć specjalnymi łaskami dla odnowienia Zakonu.
Z prośbą o błogosławieństwo

najbardziej uległy
br. Maksymilian M-a Kolbe

555
Do o. Anzelma Kubita
Oryg.: ms AN. Dwie karty jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki / Nippon.

Nagasaki, 29 IV 1935

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]
Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale
Piszę w sprawie Niepokalanej w naszym Zakonie.
Zdaje mi się, że już wybiła godzina, by po 200-letnim milczeniu odezwała się Kapituła Gen[eralna] w tej sprawie. Jeżeli bowiem ostatnio (r. 1719) wyrzeczone jej słowa *ut in Ordine nostro erga eaden Deiparam, eiusdem Immaculatae Conceptionis Mysterium, pietas [et] religio in dies fervescat et augeatur* [1] nie mają być tylko czczą formułką bez treści, to chyba dziś nie możemy się zadowolić stanem prawnym jeszcze sprzed przeszło 200 laty.
Stąd też napisałem N. O. Sekretarzowi Gen[eralnemu] (21 II 1935) [2] "Adesso dopo 200 anni sarebbe forse gia il tempo, che questa devozione cresca in grado da arrivare alla consacrazione dell'Ordine all'Immacolata. Credo dunque, che forse gia si potra preparare il terreno per una decisione nel prossimo Capitolo Generale, che: 1) Nostro Ordine si consacra all'Immacolata, e 2) che propone di propagare il culto di Essa secondo la possibilita. - Che ne pensa Lei?" [3]
Na to mi odpowiedział (16 III 1935): "La idea della consacrazione alla Vergine Immacolata e bellissima e ottima. Certo la cosa principale e la preparazione. Questa deve consistere nel pregare molto. Poi la cosa potrebbe andare se Lei sapesse conquistare per queata idea il suo P. Provinciale Anselmo ed il P. Custode dei Custodi. Quest'ultimo deve fare una relazione della Provincia e certo non potra tacere l'opera grandiosa realizzata in Provincia per il culto speciale reso all'Immacolata. Da cio potrebbe emettere il voto che tutto l'Ordine si mettesse sotto il Patrocinio della Madonna o piuttosto ai ricordi che, se vogliamo che Essa ci sia Patrona e promuova l'Ordine anche in altre Provincie che allora anche noi dobbiamo essere fedeli ad Essa e cercare di promuovere piu il Suo culto. Oltre questa relazione e questo voto accluso alla fine della relazione, ai dovrebbe preparare un vote da parte, in cui si parlasse del culto dell'Imm[acolata] nell'Ordine ab antiquo e recentemente e in cui poi si formuli il voto a desiderio che tutto l'Ordine si consacri alla Madonna Immacolata. Pero questo voto non devi provenire da un singolo, ma possibilmente dalla Provincia, cioe dal Definitorio. Se sara firmato per esempio da tutto il Definitorio della sua Provincia e se forse uno o l'altro Provinciale accede alla raccomandazione, la cosa sarebbe, secondo il mio parere, fattibile. Perche, se i relatores causarum la cosa riferiscono ed il P. Provinciale la raccomanda, e se la petizione e ben fondata, non credo che i giuristi la metteranno a parte. Secondo il mio parere dunque sarebbe tutto di guadagnare il P. Provinciale et il P. Custode per questa idea. Lei ne puo tutto preparare, ma loro debbono prendere la cosa in mano. Intanto dobbiamo pregare molto e fare pregare che, se al Signore piace, faccia Egli che si riesca." [4]

W tejże sprawie skierowałem także list i do N[ajprzewielebniejszego] O. Generała (16 IV 1935) [5]: "Pregherei umilmente, che in prossimo Capitolo Generale venga decretato:

1. - Ordo noster se consecrat BMV Immaculatae. Quotannis resto Immaoulatae conseoratio haec in singulis conventibus in communi renovetur.

2. - Ordo proponit propagare cultum Immaculatae secundum possibilitatem.

Mi pare che forse sarebbe meglio, che questi che pensano altrimenti non vengano a sapere di questo troppo presto per non fare delle difficolta.

Come panso cosi chiaramente scrivo.

Mi pare che decretati i auddetti punti l'Immacolata non manchera di rispondere colle speciali grazie della rimovazione dell'Ordlne". [6]

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [7]

PS - "L'Osservatore Romano" z 22 III 1935 (str. 1) w artykule pod tytułem "L'Esposizione Mondiale della Stampa Cattolica" [8] cytuje listy generałów: Jezuitów, Benedyktynów, Dominikanów, Bernardynów i Kapucynów, poza tym podaje jeszcze 17 Zakonów - a my?... "Wiadomości Katolickie" (1 IV 1935) str. 56, piszą: "Inne stoisko tej trzeciej sekcji zbierze publikacje zakonów i kongregacji religijnych, uwypuklając działalność charakterystyczną każdego instytutu w dziedzinie prasy periodycznej. Już kurie generalne... przygotowują materiał". - A my nic o niczym nie wiemy. Nie wiemy, co i jak przygotować? Tymczasem "Osservatore" w artykule wspomnianym mówi, że generał OO. Jezuitów w listopadzie ub.r. już otrzymał odpowiedzi na *invito* [9] skierowane do swoich w tej sprawie, Skąd to głuche milczenie?... Może by Prowincjałat urzędowo skierował zapytanie do Greneralatu?

Kopię listu posyłam O. Kustoszowi Kustoszów.

Przypisy

[1] "aby w naszym Zakonie z dnia na dzień coraz bardziej rozpalała się i wzrastała miłość i nabożeństwo do tejże Bogarodzicy i do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia"

[2] Zob. Pisma OMK III, 547a.

[3] "Teraz po 200 latach może byłby już czas, aby nabożeństwo to tak wzrosło, żeby doprowadziło do zaofiarowania całego Zakonu Niepokalanej. Myślę więc, że może teraz zdołałoby się już przygotować odpowiedni teren dla decyzji najbliższej Kapituły Generalnej, że 1) Zakon nasz poświęca się Niepokalanej) 2) poleca się rozszerzać Jej cześć według możliwości. - Co Ojciec o tym myśli?"

[4] W przekładzie polskim: "Myśl poświęcenia się Dziewicy Niepokalanej jest jak najpiękniejsza i najlepsza. Oczywiście najważniejszą rzeczą jest przygotowanie. Powinno ono polegać na intensywnej modlitwie. Poza tym byłoby to korzystne, gdyby Ojciec dla tej idei potrafił pozyskać swego Ojca Prowincjała Anzelma i Ojca Kustosza Kustoszów. Ten ostatni musi przedłożyć sprawozdanie z Prowincji i oczywiście nie będzie mógł zamilczeć o wielkim dziele powstałym w Prowincji dla specjalnego kultu Niepokalanej. Wychodząc z tego mógłby sformułować wniosek, aby cały Zakon oddał się pod opiekę Matki Najświętszej, albo raczej niech pamięta, że jeżeli chcemy, aby Ona była nam Opiekunką i Patronką i aby opiekowała się Zakonem także i w innych Prowincjach, to i my musimy być wierni Maryi i starać się jak najbardziej rozszerzać Jej cześć. Oprócz tego sprawozdania i tego wniosku umieszczonego w zakończeniu, trzeba by przygotować oddzielny wniosek, mówiący o czci Niepokalanej w naszym Zakonie od najdawniejszych czasów i obecnie, w którym potem wyrazi się życzenie czy pragnienie, aby cały Zakon poświęcił się Matce Bożej Niepokalanej. Jednak ten wniosek nie powinien pochodzić od jednostki, ale o ile możności od Prowincji, tj. od Definitorium. Jeżeli wniosek ten na przykład zostanie podpisany przez całe Definitorium Prowincji, i jeżeli być może ten czy ów Prowincjał dołączy się do tego, według mnie można by to przeprowadzić. Jeżeli bowiem *relatores causarum* przedstawią sprawę i O. Prowincjał ją poprze i jeżeli prośba będzie dobrze uzasadniona, nie sądzę, aby prawnicy ją odrzucili. Zatem według mnie chodziłoby o pozyskanie dla tej idei O. Prowincjała i O. Kustosza. Ojciec może wszystko przygotować, ale oni muszą wziąć sprawę w swoje ręce. Tymczasem musimy dużo się modlić i zalecać innym modlitwę, aby Bóg sprawił, jeśli zechce, żeby się to udało."

Kustoszem Kustoszów był o. Czesław Kellar.

Obaj wspomnieni ojcowie dobrze wywiązali się ze swego zadania, o czym świadczy sprawozdanie z kapituły generalnej 1936 roku - zob. Comm. Ord. 33(1936)251 - w nastepującym brzmieniu:

"Custos Custodum Provinciae Poloniae, P. M. Ceslaus Kellar, et huius Provinciae Minister P. M. Anselmus Kubit, plura proposuerunt ad Piam [...] Unionem in toto Ordine et per fratres nostros in universo orbe diffundendam. Ex pulchris et miris hac de re prolatis, ea tantum nunc referimus quae ab universo Definitorio Generali unanimiter fuerunt approbata, videlicet:

1. Ordo noster Seraphicus denuo consecretur Immaculatae Virgini Mariae;
2. in omnibus Ordinis ecclesiie Novendialis ante festum Immaculatae Conceptionis maxima cum solemnitate celebrentur;
3. in omnibus Ordinis ecclesiis devotio Marialis magis magisque augeatur."

[5] Zob. Pisma OMK III, 554.

[6] Przekład polski: " Pokornie prosiłbym, aby na najbliższej Kapitule Generalnej zostało uchwalone:

1 - Nasz Zakon poświęca się NMP Niepokalanej. Corocznie w święto Niepokalanej to poświęcenie ma być wspólnie odnawiane w poszczególnych klasztorach.

2 - Zakon przyrzeka rozszerzać cześć Niepokalanej według możliwości.

Wydaje mi się, że może byłoby lepiej, aby ci, którzy inaczej myślą, nie dowiedzieli się o tym przedwcześnie, by nie stawiali trudności. Jak myślę, tak jasno piszę.

Wydaje mi się, że na uchwalenie wyżej podanych punktów Niepokalana nie omieszka odpowiedzieć specjalnymi łaskami dla odnowienia Zakonu."
[7] Własnoręczny podpis
[8] "Światowa Wystawa Prasy Katolickiej".
[9] zaproszenie, wezwanie

555a
Do o. Francesco Saverio d'Ambrosio

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 3 V 1935

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prokuratorze Generalny

Czy chciałby mi Ojciec sprawić pewną przyjemność? Czuję się już dość wyczerpany i nie wiem, kiedy skończę swą pielgrzymkę doczesną.

Ale zanim zamknę oczy, byłbym bardzo szczęśliwy widzieć - jeśli tak się podoba Niepokalanej - pierwotny milicyjny akt poświęcenia się Niepokalanej obdarzony odpustem 500 dni, tak w dzień przyjęcia do Rycerstwa jak również za odnowienie poświęcenia samego siebie Niepokalanej [1].

Niegodny w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Załączony akt poświęcenia pierwotny

Przypisy

[1] Redakcja nie posiada dowodów na to, żeby życzenie OMK zostało spełnione.

556
Do o. Iosif Peru Pala w Rumunii

Oryg.: brak
Kopia kalk. maszynopisu: AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 2 VII 1935

[Przekład polski]

Jezus Maryja Józef Franciszek

Najdroższy Ojcze!

Upływają już 2 lata od ostatniej wymiany listów [1] i od czasu, gdy statek, nie czekając na przybycie Ojca, zawiózł mnie znowu na Daleki Wschód.

Ojciec mi pisał, ze chodziło o sprawę Niepokalanej, ale do tej jednak pory nie znam żadnych szczegółów. A tak bardzo chciałbym coś o nich wiedzieć, tak bardzo byłbym wdzięczny za każdą wiadomość na ten temat. Z wdzięcznością przeczytaliśmy w "Commentarium" i w kronice "Notitiae" o zdobyczach., których Niepokalana zechciała dokonać na ziemi rumuńskiej [2]. Niech żyje Niepokalana! Oczekuję jeszcze na pierwszy numer "Rycerza Niepokalanej" w języku rumuńskim [3] ...

Dziś jednak chciałbym pomówić o pewnym szczególnym zagadnieniu dotyczącym sprawy Niepokalanej w naszym Zakonie.

Stare Konstytucje (Urbańskie) na str. 264 podają dekrety Kapituły Generalnej z r. 1719. "Dekret pierwszy" mówi tak: "Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych od swego zarania nieprzerwanie oddawał szczególną cześć Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Dziewicy. Dlatego Czcigodne Definitorium, idąc śladami Przodków, postanowiło też Najświętszą Dziewicę pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia wziąć sobie za główną Patronkę, żywiąc stąd jak najsilniejszą nadzieję, iż w przyszłości nabożeństwo i cześć względem tejże Bogarodzicy i tajemnicy Jej

Niepokalanego Poczęcia w Zakonie naszym co dzień bardziej się będzie rozpalać i rozwijać".

Odtąd minęło już z górą 200 lat. Jeżeli więc słowa "co dzień bardziej się będzie rozpalać i rozwijać" nie są tylko dźwiękiem bez żadnego znaczenia, nie możemy teraz zadowolić się stanem prawnym sprawy Niepokalanej w Zakonie sprzed 200 lat. Tak mi się przynajmniej wydaje. A Ojciec, co o tym sądzi?

Napisałem więc 16 IV br. do Najprzewielebniejszego Ojca Generała [4]: "Prosiłbym pokornie, aby na najbliższej Kapitule Generalnej zostało uchwalone: 1) Nasz Zakon poświęca się NMP Niepokalanej. Corocznie w święto Niepokalanej to poświęcenie ma być wspólnie odnawiane w poszczególnych klasztorach. 2) Zakon przyrzeka rozszerzać cześć Niepokalanej według możliwości".

I dodałem: "Wydaje mi się, że na uchwalenie wyżej podanych punktów, Niepokalana nie omieszka odpowiedzieć specjalnymi laskami dla odnowienia Zakonu".

Najprzewielebniejszy Ojciec Sekretarz generalny, zapytany w tej sprawie odpowiedział: "Myśl poświecenia się Dziewicy Niepokalanej jest jak najpiękniejsza i najlepsza. Oczywiście najważniejszą rzeczą jest przygotowanie. Powinno ono polegać na intensywnej modlitwie. Poza tym byłoby korzystne, gdyby Ojciec dla tej idei potrafił pozyskać swego Ojca Prowincjała Anzelma i Ojca Kustosza Kustoszów. Ten ostatni musi przedłożyć sprawozdanie z Prowincji i oczywiście nie będzie mógł zamilczeć o wielkim dziele powstałym w Prowincji dla specjalnego kultu Niepokalanej. Wychodząc z tego mógłby sformułować wniosek, aby cały Zakon oddał się pod opiekę Matki Najświętszej, albo raczej niech pamięta, że jeżeli chcemy, aby Ona była nam Opiekunką i Patronką i aby opiekowała się Zakonem także i w innych prowincjach, to i my musimy być wierni Maryi i starać się jak najbardziej rozszerzać Jej cześć. Oprócz tego sprawozdania i wniosku, umieszczonego w zakończeniu, należałoby przygotować oddzielny wniosek mówiący o czci Niepokalanej w naszym Zakonie od najdawniejszych czasów i obecnie, w którym potem wyrazi się życzenie czy pragnienie, aby cały Zakon poświęcił się Matce Bożej Niepokalanej. Jednak ten wniosek nie powinien pochodzić od jednostki, ale o ile możności od Prowincji, tj. od Definitorium. Jeżeli wniosek na przykład zostanie podpisany przez całe Definitorium Prowincji, i jeżeli jeden być może ten czy ów Prowincjał dołączy się do tego, według mnie można by to przeprowadzić. Jeżeli bowiem *relatores causarum* przedstawią sprawę i O. Prowincjał ją poprze i jeżeli poza tym prośba będzie dobrze umotywowana, nie sądzę, aby prawnicy ją odrzucili. Zatem według mnie chodziłoby o pozyskanie dla tej idei O. Prowincjała i O. Kustosza. Ojciec może wszystko przygotować, ale oni muszą wziąć sprawę w swoje ręce. Tymczasem musimy modlić się dużo i zalecać innym modlitwę, aby Bóg sprawił, jeśli zechce, żeby się to udało" [5].

Nasz O. Prowincjał [6], dowiedziawszy się o tej całej sprawie, odpowiedział przychylnie i między innymi napisał: "Spośród innych prowincjałów byłoby dobrze napisać do O. Pala w Rumunii, którego Ojciec najlepiej zna i który jest bardzo oddany idei Rycerstwa". Otóż - jak Ojciec widzi - piszę również z posłuszeństwa.

Myślę, że byłoby dobrze, gdyby Ojciec porozumiał się bezpośrednio z naszym Prowincjałem w tej sprawie, aby przygotować ją lepiej przez wspólne naradzanie się.

Najczcigodniejszy O. Eksgenerał [7] napisał: "Przestudiuję z wielką uwagą Twój projekt i uczynię wszystko co będzie możliwe, aby został zrealizowany. Dziękuję Ci, że dałeś mi piękną okazję przysłużenia się Maryi Niepokalanej".

Tymczasem kończę, gdyż jestem teraz bardzo zajęty. Może innym razem, gdy będę miał chwilę czasu, napiszę coś więcej o naszej tutejszej pracy.

Czy Ojciec nie zapomniał o wzajemnym memento?

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich, których znam i których nie znam, bo kochamy się w Niepokalanej.

Byłbym bardzo wdzięczny za szybką odpowiedź, co Ojciec sądzi o tej sprawie.

Twój w św. O. Franciszkn współbrat i w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M-a Kolbe [8]

Przypisy

[1] Listy OMK do o. Pala z 1955 nie zachowały się. Z kontekstu wynika, że o. Pal chciał się spotkać z OMK w Wenecji w czasie od 3 do 8 IX 1933.

[2] Comm. Ord. 32(1935)95-96, w dziale "Acta Ordinis Nostri", zamieszcza sprawozdanie z działalności OO. Franciszkanów prowincji rumuńskiej; m.in. omawia list okólny prowincjała o. Josif Petru Pala z 8 XII 1934 i wydawane w formie rocznika wiadomości z prowincji rumuńskiej, ukazujące się od trzech lat, pt. "Notitiae Almee Provinciae S. Joseph S[ponsi] BMV Fratrum Minorum Conventualium in Moldavia (Romania)".

[3] Zob. Pisma OMK III, 504.

[4] Zob. Pisma OMK III, 554.

[5] Wypowiedź przytoczona w liście nr 555.

[6] O. Anzelm Kubit

[7] o. Alfonso Orlich (Orlini)

[8] własnoręczny podpis

557

Do o. Mariana Wójcika

Oryg.: brak
Kopia kalk. maszynopisu: AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 12 VII 1935

Maryja

Drogi Ojcze

Trudno mi było prędzej ująć za "pióro" i odstukać odpowiedź na list jeszcze z 28 III 1935, wytrzęsiony w pociągu szymanowskim [1].

Wyobrażam sobie, ile burz i z zewnątrz i z wewnątrz przetrzymywać musisz; nic jednak większego w sprawach Bożych nie rodzi się bez bólu. Zresztą czyż może być jaka ofiara za wielka, jeżeli chodzi o Niepokalaną? Jej poświęciliśmy siebie nie tylko w teorii, ale rzeczywiście, w praktyce. I jeżeli nie będziemy ustawać w walce o zdobycie świata Niepokalanej, cierpienia na nas nie przestaną się walić; i im intensywniej walczyć będziemy, tym cięższe i liczniejsze spadać na nas będą. Ale do śmierci tylko. Potem zmartwychwstanie. - A chociażby (co jest niemożliwe) Niepokalana żadnej nam za to zapłaty dać nie miała, to jednak równie gorliwie i z zapałem całe życie Jej poświęcimy. Nie dla zapłaty bowiem, ale dla Niej samej się poświęcamy. - W ogniu pierwszych trudności przy "Rycerzu" w Krakowie jeszcze [2] przychodziła mi myśl: "po co ci tyle kłopotu? inni pracują gorliwie dla Pana Boga i dobra dusz, i mają więcej spokoju". A jeden ze starszych i gorliwych, i zasłużonych ojców (nie z Krakowa) tak dobitnie całą sprawę "Rycerza" określił: "nie miała baba kłopotu, kupiła sobie prosię".

Podstawą całej roboty było i wtedy św. posłuszeństwo, jako wyraz pewnej Woli Niepokalanej [3]. Ale też i w tym Niepokalana dziwnie czasem kierowała. Przełożeni czasem po decyzji znowu się wycofywali, kiedy już było za późno. Jej to sprawy.

Co do dyrektyw, to za daleko przebywam, bym mógł znać okoliczności na tyle dokładnie, żeby wskazywać drogę. Podam jednak kilka uwag.

Nasamprzód zdaje mi się, że dobrze by było zbliżyć się do innych dzienników w tych rzeczach i o tyle, w czym i o ile to da się uczynić bez uszczerbku dla naszego ideału, aby tarcia i niechęci nie wychodziły poza granice, które rzeczywiście są konieczne czy wskazane dla najpełniejszego osiągnięcia ideału.

Trzeba wymagać, by redaktorzy współpracownicy rzeczywiście pisali w duchu MI, tj. podbicia świata Niepokalanej, zbawienia i uświęcenia dusz przez Niepokalaną, a

unikali niepotrzebnych piętnowań ludzi czy partii, czy innych narodów. Np.: słowo "butny" w tytule artykułu pierwszego na str. 8 (nr 34) [MD] mogłoby być opuszczone, słowo "sanacja" nie wiem, czy jest używane w prasie rządowej. Jeżeli tak, to i my możemy go swobodnie używać. Jeżeli jednak byłoby tworem prasy opozycyjnej, to nam, jako ponadpartyjnym, nie wypadałoby go używać. W każdym razie wyrażenie "dygnitarze sanacyjni" nie wiem, czy nie zraża niepotrzebnie członków BB [4]. Mówię, że nie wiem, bo nie znam bieżących nastrojów. Mówiąc o żydach bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie popogłębić nienawiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo. Na ogół więcej bym się starał o rozwój polskiego handlu i przemysłu, niż piętnował żydów. Oczywiście zdarzą się i wypadki złej woli z ich strony, kiedy to trzeba będzie wystąpić energiczniej, nie zapominając jednak nigdy o tym, że naszym pierwszorzędnym celem jest zawsze **nawrócenie i uświęcenie** dusz, czyli zdobycie ich dla Niepokalanej, miłość ku wszelkim duszom, nawet żydów i masonów, i heretyków, itp. [5].

Z powyższego wynika, że współpracownicy w redakcji o tyle tylko będą mogli w duchu MI pisać, o ile sami będą rozumieć tego ducha, tym duchem się przejmą, sami do MI nie tylko będą należeli, ale nawet tak będą żyć Niepokalaną, że Jej oczyma będą spoglądali na wypadki bieżące, na ludzi i ich czyny; i ze swojego życia w Niepokalanej, a raczej *ex superabundantia* [6] tego życia będą udzielali innym. W miarę pogłębienia się ducha Niepokalanej w nich, i MD będzie promieniował tym duchem i oświecał, ogrzewał, pociągał do Niej innych. Oczywiście, polityk, ekonomista, uczony itp. nie będą swoich poglądów pieczętowali zaraz powagą Niepokalanej, ale tak pisać będą, by Niepokalanej sprawić przyjemność i żeby byli naprawdę narzędziem w ręku Niepokalanej. By tak pisali, jak by Ona mogła pisać.

Bracia pisują o trudnościach kolportażowych. Czyby i tu nie dało się oprzeć na wypróbowanych członkach MI, czytelnikach "Rycerza" rozsianych po całej Polsce i za granicą?

Uważam, że dobrze by było zbliżyć się do sfer rządzących, poznać dokładniej ich usposobienie, aby można było i wpłynąć nieraz na kierunek spraw religijnych. Dużo więcej da się zrobić znajomością, niż ostrymi krytykami z daleka. A przekonany jestem, że w ten sposób da się odnaleźć sporo dusz dobrej woli, którzy może nawet są szkodliwi, ale bardziej z nieświadomości niż ze złej woli. Zbliżenie duszy do duszy usunie wiele uprzedzeń wzajemnych. Zmarły śp. Marsz[ałek] Piłsudski, jak to już powszechnie wiadomo, naprawdę kochał Matkę Najświętszą. Nowe szczegóły podaje "Przegląd Powszechny" str. 434-436 i "Głos Karmelu" str. 253 [7]. Na przykład, że zeszłego roku tak się wyraził: "Matka Najświętsza wzięła na siebie jakby ministerium dobroci, bo kiedy człowiek chociażby na Jej obraz tylko popatrzy, to czuje się lepszym". - Czyż taki człowiek mógł dobrać sobie do współpracy ludzi o poglądach wprost przeciwnych?... Chociaż więc na różnych stanowiskach mogą się znaleźć różni ludzie, to jednak sądzę, że teraz jeszcze na najwyższych stanowiskach znajduje się większość ludzi dobrej woli. Jutro może być już inaczej..., bo brakuje żelaznej ręki Piłsudskiego [8]. Dlatego uważam, że nakazem chwili obecnej jest poprzeć pozytywnie z całą gorliwością wszelkie uczciwe poczynania rządu. Niechaj rząd wie, że we wszystkich prawych swych poczynaniach MD będzie jego prawą ręką. Bo przecie dobrze to rozumiemy, że Polska jest nasza i rząd jest nasz, nie obcy. Nakazem chwili obecnej jest zbliżyć się do kierowników nawy państwowej, pociągnąć ich do Niepokalanej, do... MI. - I to przed wyborami jeszcze, bo potem może być trudniej. A nawet nie wiemy, w jakim kierunku i z jaką szybkością potoczą ale wypadki. Bolszewia i Meksyk są dość wymownym dowodem.

Uważam, że rząd docenia potęgę Niepokalanowa z około 700.000 nakładem "Rycerza" i około 100.000 "Rycerzyka" i dlatego bacznie śledzi poczynania MD. Niechby więc ta potęga sprzęgła się ze zdrowymi dobrej woli czynnikami u głowy rządu dla oczyszczenia Polski z wpływów masonerii. Powtarzam, za daleko jestem od Polski, bym mógł wskazywać konkretne drogi, bo nie znam i nie mogę stąd dokładniej śledzić kalejdoskopu bieżących wypadków i mniej lub więcej jasnych ich sprężyn, ale piszę to tylko, co uważam na podstawie dalekiego echa prasy. Niechaj Niepokalana sama przez św. posłuszeństwo prowadzi nadal całą działalność Jej Niepokalanowa.

"Rycerzyk" bardzo ładny.

I ja uważam "Rycerza" łacińskiego za bardzo ważnego do rozwoju idei MI po całym świecie. Niech Niepokalana sama oznaczy mu czas narodzin [9].

Marianista E. Neubert wydał książkę pod tytułem: *Mon Ideal Jesus Fils de Marie* (Editions Publiroc - Marseille) [10]. Duch w niej zapełnię jak nasz.

Kopię tego listu posyłam też do Prowincjałatu - do wiadomości.

Dobrze by było, gdyby i O. Justyn zapoznał się z powyższymi uwagami. Może mu się przydadzą przy "Rycerzu" i "Rycerzyku".

Kończę, bo i tak zbytnio się może już rozpisałem.

Z prośbą o Memento

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Przew[ielebny] O. Redaktor / O. Marian Wójcik / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] / Polska / via Siberia

Przypisy

[1] AN nie posiada listu o. Mariana Wójcika z 28 III 1935.
[2] Było to w 1922. O trudnościach w okresie narodzin RN zob. Pisma OMK VI, 956.
[3] Posłuszeństwo jako zasadniczy motyw postępowania podkreśla OMK w art. "Wola Boża - Wola Niepokalanej" - zob. Pisma OMK VII, 1147.
[4] Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) - polityczne ugrupowanie utworzone przed wyborami do sejmu (1928), skupiające grupy zwolenników Józefa Piłsudakiego. Na miejsce BBWS utworzono w 1937 nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN).
[5] Zob. Pisma OMK VI, 877 i 879.
[6] z nadmiaru
[7] Artykuł ks. Jana Rostworowskiego SJ "Wielka żałoba", w: "Przegląd Powszechny" 52(1935) tom 206, 433-437; artykuł redakcyjny pt. "Po zgonie śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego", w: "Głos Karmelu" 9 (1935) 251-253.
[8] Marszałek Józef Piłsudski zmarł 12 V 1935.
[9] Zob. Pisma OMK III, 536 przyp. [1].
[10] Nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu ukazało się w 1936 r. polskie tłumaczenie tej książki pt. *Mój ideał Jezus, Syn Maryi*. W duchu nauk ojca Chaminade napisał o. Emil Neubert marianista. Przełożyła za zezwoleniem autora Izabela Krasińska, stron 179.

558

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 12 VII 1935] [1]

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale

Posyłam tę kopię listu [2], Wysłanego równocześnie do Niepokalanowa do o. Mariana - do wiadomości.

Benedicite

br. Maksymilian M-a

[PS] W sprawie poświęcenia Zakonu Niepokalanej napiszę później.

Przypisy

[1] Dane z listu do o. Mariana Wójcika z 12 VII 1935.
[2] Zob. Pisma OMK III, 557.

559

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN.

[Mugenzai no Sono. 13 VII 1935] [1]

[PS] [2] A może by tam Bracia wyszturkali u Niepokalanej, wynudzili natręctwem więcej Ojców oddanych bezgranicznie Niepokalanej dla Niepokalanowa japońskiego, bo bardzo nam brak. My dwaj [3] tak zaabsorbowani szkołą i różnymi sprawami wewnętrznymi, że niedostatecznie udzielamy się poganom, a nawet nie mamy czasu na opanowanie odpowiednie języka, bez czego ani rusz. Dla samego pisania "łapek" do czytelników trzeba by z dziesięciu, by naprawdę zaopiekować się tymi duszami i je do Niepokalanej poprowadzić.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 13 VII 1935.
[2] Dopisek do listu: Mugenzai no Sono, 13 VII 1935.
[3] OMK i o. Kornel Czupryk

560
Do br. Salezego Mikołajczyka [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Druk.: fragment RN 26(1952) 161.

Nagasaki, 28 VII 1935

Maryja

Drogi Bracie Salezy i inni Bracia też,

Wreszcie zabieram się do załatwiania zalegającej korespondencji "zagranicznej".

W sprawie "Dzieci Maryi" [2] to oczywiście nie jest to wbrew MI. Owszem, jak już kiedyś pisałem, istotą MI jest bezgraniczne oddanie się Niepokalanej. Mamy być Jej sługami, dziećmi i niewolnikami itd., itd., itd. Słowem, pod każdym względem Jej, jak najściślej, jak najdoskonalej Jej, jakby Nią samą. Kto zaś bezinteresownie Ją kocha, czyli kocha Ją nie dla siebie, ale dla Niej samej, ten nie zadowoli się swą tylko miłością ku Niej, ale będzie się starał i by i inni Ją miłowali, aby byli też Jej pod każdym wzglądem, stali się tak Jej, jak on jest Jej i bezgranicznie więcej i czyli staje się Jej rycerzem, zdobywającym dla Niej serca, staje się MI. I im bardziej sam staje się Jej, tym bardziej też zdobywa dusze dla Niej, czyli staje się Jej rycerzem. - Stąd istotą MI jest być Jej pod każdym względem. I "Dzieci Maryi" więc nie są bynajmniej czymś poza MI.

Mariologię studiować bardzo będzie dobrze, ale pamiętajmy zawsze, że więcej poznamy Niepokalaną w pokornej modlitwie, w miłosnym doświadczeniu życia codziennego, niż z uczonych definicji, dystynkcji i argumentów (chociaż i tych zaniedbywać nie wolno). Ona jest tak kimś wzniosłym, tak bliskim Trójcy Przenajświęt[szej], że jeden z Ojców świętych, nie waha się nazywać Ją *complementum Sanctissimae Trinitatis*, tj. "dopełnieniem Trójcy Przenaj[świętszej] [3]". Nic więc dziwnego, że rozum ludzki skończony gubi się, gdy Jej tajemnic [a] docieka, a zarozumiała głowa głupieje jeszcze bardziej.

Niechby o tych rzeczach wiedzieli wszyscy w Niepokalanowie i "Dzieci Maryi" i inni.

Co dzień bardziej stawajmy się Niepokalanej i w Niej i przez Nią Jezusowymi, Bożymi, a nie czasem obok Niej. Nie służymy Bogu Ojcu i Panu Jezusowi, i Niepokalanej, ale Bogu w P. Jezusie i przez P. Jezusa, a P. Jezusowi w Niepokalanej i przez Niepokalaną. Czyli bezpośrednio, bezgranicznie i wyłącznie Niepokalanej. Z Nią zaś, w Niej i przez Nią P. Jezusowi. A z Nim, w Nim i przez Niego Bogu Ojcu.

A Duch Święty?

On w Niepokalanej, jak Druga Osoba Trójcy Przenajświęt[szej] Syn Boży w P. Jezusie. Z tą jednak różnicą, że w P. Jezusie są dwie natury Boska i ludzka a jedna osoba, Boska. Niepokalanej zaś i natura, i osoba różni się od natury i osoby Duch[a] Przenajśw[iętszego]. Zjednoczenie jednak to jest tak niewysłowione i doskonałe, że Duch Przenajśw[iętszy] działa tylko przez Niepokalaną swą Oblubienicę. Stąd Ona Pośredniczką wszystkich łask Ducha Przenajświętszego. A ponieważ każda łaska jest darem Boga Ojca przez Syna i Ducha Św[iętego], stąd nie ma łaski, co by nie była Jej własnością, daną Jej do dowolnego rozporządzenia.

Czcząc wiec Niepokalaną, czcimy w szczególniejszy sposób Ducha Przenajświętszego, i tak jak łaska spływa na nas od Ojca przez Syna i Ducha Św[iętego], tak słusznie owoce tej łaski wstępują od nas do Ojca w porządku odwrotnym, tj. przez Ducha Św[iętego] i Syna czyli Niepokalaną i P. Jezusa. Jest to prześliczny pierwowzór akcji i reakcji, równej i przeciwnej, jak głoszą nauki przyrodnicze.

Już niech na ten raz zakończę, bo roboty moc. W Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

Przypisy

[1] Adresatem jest br. Salezy Mikołajczyk, o czym mówi również uwaga OMK na odwrocie karty: br. Salezy.
[2] Zob. Pisma OMK III, 483 przyp. [6].
[3] Po raz pierwszy podobną formułę spotykamy u Hezychiusza z Jerozolimy (V w.): "universum Trinitatis complementum". Autor podkreślił przy jej pomocy świętość Maryi: cała Trójca Święta zamieszkała w Matce Najświętszej. Później posługiwano się podobnymi formułami w innym znaczeniu, mianowicie na określenie ścisłych związków Maryi z poszczególnymi osobami Trójcy Przenajświętszej. Przyjmują wspomnianą formuła np. A. H. Lepicier, B. I. Merkelbach, E. I. Campana, G. Alastruey, G. Roschini; odrzucają jako niewłaściwą np. J. I. Scheeben, J. H. Newman, L. Janssens czy Janssens Al. Zwolennicy tytułu "Complementum SS. Trinitatis" wyjaśniają, że Maryja "uzupełnia" Trójcę Świętą jedynie w sposób nieistotny i zewnętrzny.
Por. J. Bittremieux, Relationes Beatissimae Virginis ad Personas SS. Trinitatis, "Divus Thomas Pl.", 37 (1934) 549-568, 38 (1935) 6-41; G. Alastruey. "La Santissima Vergine Maria", vol. I, Roma 1952, 128 nn. (o. Celestyn Napiórkowski).
[4] własnoręczny podpis

560a

Do br. kleryka Mieczysława Mirochny [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Mugenzai no Sono / Hongochi, Nagasaki / Japan. Asia.

Nagasaki, 30 VII 1935

Maryja

Drogi Bracie

Dziś o. gwardian [2] udał się do Shindenbary [3] na rekolekcje i dlatego zlecił już mi "rozsortowanie" załączników do listu od o. Samuela. Dlatego załączam list z Halicza [4].

Dzięki Niepokalanej u nas wszystko dobrze. Gorąco przypieka więcej niż dobrze (w cieniu ponoć do 30 stopni, a na słońca tyle, ile się zmieściło w termometrze).

Nie piszę więcej, by zaraz pchnąć list. Chodzi nadal na katechizm ten pan co zaczął. Gorliwa dusza. Pomódl się czasem o jego nawrócenie [5].

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Dnia 2 sierpnia bracia Klemens i Jan rozpoczną nowicjat, a Piotruś stanie się br. Dominikiem.

"Rycerz" włoski donosi:

1) że dnia 11 lutego odbyła się akademia w Kolegium w Rzymie ku czci Niepokalanej. Mszę św. z Kom[unią] św. generalną odprawił N. O. Tymoteusz Brauchle, sumę Dyr[ektor] Gen[eralny] prymarii O. Abate, Rektor Kolegium, a błogosławieństwa Przen[ajświętszym] Sakramentem (po południu i po akademii) udzielił N. O. Peregryn Haczela.

2) MI dostała się do Holandii pokonawszy trudności prawa cywilnego i zagnieździła [się] przy naszym kościele w Kaalbeide za staraniem o. Fortunata.

3) W Rumunii liczba członków MI przekroczyła 10.000 w 34 większych centrach propagandy. Itd., itd.

Cześć za wszystko Niepokalanej!

Serdeczne pozdrowienia ks. proboszczowi.

List można posłać br. Aleksemu, by pozdrowienia i życzenia "o. Aleksjańskie" sobie mógł wyczytać.

Przypisy

[1] Br. Mieczysław Mirochna i br. Aleksy tabaka przebywali w tym czasie - przed święceniami - na wypoczynku u jednego z księży na wyspach Goto.

[2] o. Kornel Czupryk

[3] Była tam misja założona przez Ojców Trapistów w 1926 - zob. "L'Eglise Catholique dans L'Empire Japonais" 1935, 46.

[4] W miejscowości Święty Stanisław k. Halicza klerycy przebywali na wakacjach.

[5] Brak bliższych danych.

561

Do br. Gabriela Siemińskiego [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Hippon.

[Mugenzai no Sono,] 2 VIII 1935

Maryja

Drogi Bracie,

Niepokalana jeszcze o wiele więcej potrafi zdziałać, niż dotąd zdziałała, a nawet o wiele więcej, niż my wyobrazić sobie możemy. Byleśmy tylko co dzień bardziej stawali się Jej rzeczą i własnością, to Ona o wiele większe jeszcze cuda uczyni, mimo naszej słabości, nieświadomości i złości nawet.

Modlitwy nam rzeczywiście tu w Japonii bardzo potrzeba, bo każde nawrócenie jest łaską. Bez łaski "Rycerz" nie poruszy umysłów i serc.

Trzeba, by naprawdę nie my, ale Ona sama, Niepokalana, przez swego "Rycerza" do serc się dostawała.

U nas gorąco dochodzi do 38 stopni w cieniu.

Kończę, bo bardzo a bardzo jestem zajęty. W św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK na początku listu: br. Gabriel Siemiriski.

[2] własnoręczny podpis

562

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 8 VIII 1935

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

W sprawie poświecenia Zakonu Niepokalanej napisałem [1] do o. Pala, chociaż przyjazd jego na Kapituła Generalną nie jest jeszcze pewny, gdyż przedtem wypadnie tam Kapituła Prowincjalna.

Co do szczegółów, to nie mam tu pod ręką źródeł, by sięgnąć do dziejów, snuć nić tradycji lub cytować głosy filarów Zakonu. Pokrótce więc tylko kilka myśli rzucę.

Jako cel można by między innymi wskazać potrzebę odrodzenia Zakonu. Proste już porównanie tylko z liczebnością, zasięgiem pracy i ilością Braci wyniesionych na ołtarze choćby tylko u pokrewnych nam Bernardynów i Kapucynów (chociaż później

od nas powstałych), aż krzyczy o konieczności gruntownego, szybkiego odrodzenia. - Nie pomoże tu wymówka, jaką słyszałem z gorliwych zresztą ust, że nasz Zakon stary i dlatego skarłowaciał, bo duch nie zna starości. Tylko oddalenie się od ideału z jednej strony i brak rzutkości w zastosowaniu się do zmieniających się warunków i okoliczności powodują osłabienie życia, żywotności, karłowacenie.

Do odrodzenia Zakonu nie wystarczą choćby najmądrzejsze przepisy, chociażby poparte i najsurowszymi karami. Tu trzeba łaski nadnaturalnej, uświęcenia zakonników. Ponieważ zaś Pośredniczką łask wszelkich jest Niepokalana, więc im kto bardziej do Niej się zbliży, tym bujniej duchowo żyć będzie. A najdoskonalszą chyba formą zbliżenia to poświęcenie się zupełne. - Stąd poświęcenie się Niepokalanej już nie tylko poszczególnych Braci, Klasztorów albo Prowincji nawet, ale Zakonu jako takiego, da Zakonowi jako takiemu odrodzenie. I dziś już tchnienie Niepokalanej dziwnie zaczyna ożywiać tych członków Zakonu, co się do Niej w szczególniejszy sposób zbliżyli [a].

Myśl coraz większego zbliżania się do Niepokalanej wskazała też wyraźnie Kapituła Generalna z 1719 roku: "futurum, ut in Ordine nostro erga eandem Deiparam, eiusque Immaculatae Conceptionis Mysterium, pietas, et religio in dies fervescat, et augeatur" [2].

Formuła mogłaby być też taka jak w MI z zastosowaniem do *ens morale* [3], jakim będzie Zakon, np.: "Immaculata ooeli et terrae Regina, refugium peccatorum et Mater nostra amorosissima, Tu, cui Deus totum ordinem misericordiae committere voluit. Nos Fratres Minores Conventuales, indigni peccatores, ad pedes Tuos nos provolvimus suppliciter petentes, ut Ordinem nostrum totus et totalitar tamquam ram et proprietatem Suam assumere ac cum ec ac cum omnibus et singulis nobis eius sodalibus, quidquid Tibi magis placet, facere digneris. Utaris etiam, si hoc Tibi placet, Ordine nostro toto [b] et totaliter ad hoc quod de Te dictcum est *Ipsa conteret caput tuum* [Rdz 3,15] et *Cunctas haereses Sola interemisti in universo mundo* [4] exequendum, ut in Tua Immaculata et misericordissima manu aptum sit instrumentum ad gloriam Tuam in tot deviatis et tepidis animis introducendam, et quam maxitae augmentandam et ita dulcissimum regnum S[acratissi]mi Cordia Iesu quam maxime extendendum, ubi enim Tu intras, ibi et gratiam conversionis et sanctificationis impetras, per Tuas enim manus omnes ad nos gratiae ex Corde S[acratissi]mo Iesu perveniunt". [5]

Formuła ta wskazuje też stosunek do Najśw[iętszego] Serca Pana Jezusa, czyli jako środek do łatwiejszego i doskonalszego osiągnięcia celu: "ad... ita dulcissimum regnum SSmi Cordis Iesu **quam maxime** extendendum". [6] Dyplomik [MI] też mówi w uwadze 2: "miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby **jak najwięcej** dusz z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym jedynym bodźcem".

Ostatnie zapytanie: Jak się ma odbywać? Możliwie *in communi* [7] w każdym konwencie w dzień Niepokalanego Poczęcia niechajby było odnowienie tego aktu.

Te kilka myśli tylko posyłam jako odpowiedź na list O. Prowincjała z 28 V 1935.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo
w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe [8]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 556.
[2] "aby w naszym Zakonie z dnia na dzień coraz bardziej rozpalała się i wzrastała miłość i nabożeństwo do tejże Bogarodaicy i do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia".
[3] byt moralny
[4] Oficjum o NMP
[5] Przekład polski aktu poświęcenia się Niepokalanej:
"O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza, Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, my Bracia Mniejsi Konwentualni, niegodni grzesznicy, rzucamy się do stóp Twoich, kornie błagając, abyś nasz Zakon

cały i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła z nim i z nami wszystkimi i z poszczególnymi jego członkami, cokolwiek Ci się podoba. Użyj także, jeżeli zechcesz, cały nasz Zakon bez żadnego zastrzeżenia do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: "Ona zetrze głowę twoją" jako też: "Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie", aby w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego, albowiem gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas opływają."
Kapituła generalna OO. Franciszkanów w 1936 roku ustaliła inną formułę poświęcenia się Zakonu NMP Niepokalanej w dniu 8 XII 1936 r.
Tekst formuły podaje Comm. Ord. 33(1936) 348. Oficjalne polskie tłumaczenie znajduje się w "Wiad. z Prow." 6(1936) 82.
[6] [...] w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego"
[7] wspólnie
[8] własnoręczny podpis

562a
Do sekretariatu Wystawy Prasowej (Dział Misji) w Watykanie

Oryg.: brak.
Kop. kalk. maszynopisu: AN.
Załącznik: oryg.: brak. Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 10 VIII 1935

Alla P.T.
Esposizione Stampa - Reparto Missioni
[...]
[Przekład polski]

Nagasaki, 10 VIII 1935

Do P.T. Wystawy Prasowej - Dział Misji
W myśl instrukcji ogólnych (Dział Misji) przesyłamy odpowiedz w dwóch egzemplarzach na kwestionariusz. Materiał zostanie przesłany w ciągu tygodnia.

O. Maksymilian M-a Kolbe franciszkanin dyrektor

[1 załącznik]

ODPOWIEDZI NA KWESTIONARIUSZ ŚWIATOWEJ WYSTAWY PRASY KATOLICKIEJ [1]

1 - Nippon (Japonia). Diecezja Nagasaki.
2 - Tytuł czasopisma: "Mugenzai no Seibo no Kishi" (Rycerz Niepokalanej).
3 - Siedziba: Mugenzai no Sono, Nagasaki, Nippon.
4 - Wydawnictwo "Rycerstwa Niepokalanej". Forma: Pobożny Związek. Kapitał: Boska Opatrzność przez Niepokalaną - dobrowolne ofiary.
5 - Stanowi część grupy: I) W Polsce: 1) "Rycerz Niepokalanej", miesięcznik. 2) "Rycerzyk Niepokalanej", miesiecznik. 3) "Mały Dziennik", pismo codzienne. II) We Włoszech: "Il Cavaliere dell'Immacolata", miesięcznik.
6 - Organ "Rycerstwa Niepokalanej" i dla pogan. Tendencja maryjno-misyjna.
7 - Dyrektor generalny: O. Maksymilian Maria Kolbe, franciszkanin.
8 - Posługuje się agencjami AMI, KAP oraz prasą japońską i zagraniczną.
9 - Nie ma korespondentów za granicą.
10 - format 22 cm x 15 cm. Stron 32 i okładka.
11 - Nie.
12 - Raz na miesiąc. Jedno wydanie.
13 - Nakład 65.000 egzemplarzy. Rozpowszechnianie w całym cesarstwie japońskim i wszędzie wśród emigrantów japońskich.
14 - Zwraca się do wszystkich.
15 - Ogłoszeń nie przyjmuje się.
16 - Przeważają abonenci.
17 - Specjalnymi środkami propagandy są: wysyłka numerów okazowych i propaganda osobista.
18 - Publikacja dodatkowa: Kalendarz. Inna inicjatywa: kino niedzielne dla dzieci pogańskich.

19 - Założona w maju 1930 przez o. Maksymiliana M. Kolbego.

Cechy charakterystyczne: OO. Franciszkanie z Prowincji polskiej przybyli do Nagasaki 24 kwietnia 1930 roku. W maju tegoż roku ukazał się pierwszy numer "Mugenzai no Seibo no Kishi" w nakładzie 10.000 egzemplarzy i nabyto pierwszą maszynę drukarską. Po upływie roku zbudowano klasztor Mugenzai no Sono - obecnie pracuje tam 20 braci zakonnych (wśród nich 16 przybyłych z Niepokalanowa polskiego i 4 tubylców). Ojców jest 2. Kleryków 3 (jeden miejscowy). Maszyn drukarskich 4.

Przypisy

[1] Zachował się kwestionariusz Światowej Wystawy Prasy Katolickiej, który jest podany w POMK III, str. 257-260 w j. włoskim, jak również instrukcje dotyczące wysyłki załączników.

562b

Do dyrekcji Wystawy Prasowej (Dział Misji) w Watykanie

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 28 VIII 1935

[Przekład polski]

Do

P. T. Dyrekcji Wystawy Prasowej

10 bm. przesłałem odpowiedzi na kwestionariusz, a teraz przesyłam materiał w 8 pakiecikach.

Pakiecik MI zawiera:

a) pierwszy numer (nieco zniszczony, gdyż jest wy czerpany, a nie ma innego) oraz 10 innych nieco różnych [pod względem graficznym] numerów;

b) rocznik 1934 oprawiony artystycznie sposobem miejscowym, z ilustracją artystyczną na okładce. Napis brzmi: 1) małymi literami "Showa kyu nen do" i oznacza "Rok dziewiąty ery Showa". Showa nie jest nazwiskiem samego cesarza, lecz tylko nazwą jego ery; 2) dużymi literami "Seibo no Kishi" i znaczy dosłownie "Rycerz Świętej Matki";

c) numery bieżące rocznika 1935;

d) kalendarz czasopisma.

Nr 2 zawiera: wykres rozwoju czasopisma oprawiony sposobem miejscowym.

Nr 3 zawiera: mapę cesarstwa japońskiego z wykazem ilości egzemplarzy czasopisma wysyłanych do poszczególnych prowincji cesarstwa.

Nr 4 zawiera: 13 zdjęć. Jedno z roku 1930, z okresu tymczasowego w domu prowizorycznym, i 12 z obecnego klasztoru.

Nr 5 zawiera: ozdoby, które należy przyczepić do mapy (Nr 3).

Nr 6 [zawiera] negatyw stereotypowy czcionek japońskich czasopisma [1].

Nr 8 [zawiera] płytę stereotypową.

Nr 9 [zawiera] jeden z charakterystycznych listów nadsyłanych do Administracji czasopisma przez czytelników japońskich. Załączony do tego listu.

W myśl 6 punktu instrukcji informuję, że wysłaliśmy do zakonnego Biura Wystawy (Collegio Serafico, Via S. Teodoro 42) niektóre zdjęcia, którymi nie możemy już dysponować, gdyż były unikatami. Również i motywy artystyczne materiału tam wysłanego są odmienne.

O. Maksymilian M-a Kolbe, franciszkanin dyrektor

Przypisy

[1] Nr 7 opuszczony przez Autora.

563
Do br. Edwarda Naworskiego

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 482.

[Mugenzai no Sono, 10 IX 1935] [1]

[PS] [2] - Br. Edwardowi za liścik z okazji ślubów [3] dziękuję. Niechaj Niepokalana nadal prowadzi pod Matczynym swym płaszczem. Brak czasu nie pozwala mi podobnie odpłacić się liścikiem, ale dla pogan to i lepiej, bo ten czas będzie raczej dla nich.

br. Maksymilian M-a

Przypisy
[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 10 IX 1935.
[2] Dopisek do listu Mugenzai no Sono, 10 IX 1935.
[3] Br. Edward Naworski złożył śluby wieczne 11 II 1935.

564
Do br. Alfonsa Stępniewskiego

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 482.

[Mugenzai no Sono, 10 IX 1935] [1]

[PS] [2] Br. Alfonsowi też serdeczne życzenia z okazji ślubów [3] wiecznych z podziękowaniem za liścik. W sprawie obrazów odpisze O. Gwardian. - Dzięki Niepokalanej za wszystko. Potrzebujemy tu wiele modlitwy. A i cierpień z niepokalanowskiego szpitalika.

br. Maksymilian M-a

Przypisy
[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 10 IX 1935.
[2] Dopisek do listu: Mugenzai no Sono, 10 IX 1935.
[3] Br. Alfons Stępniewaki złożył śluby wieczne 2 VIII 1935.

564a
Do o. Bonawentury Orlandiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 20 IX 1935

[Przekład polski]

Przewielebny Ojcze,

Dziś, skoro tylko otrzymałem list [1] wysłany do mnie drogą lotniczą, natyohmiast odpowiadam.

Otrzymałem z Kurii Generalnej w urzędowej kopercie druki, tj. instrukcje i kwestionariusz, bez żadnego listu, tak że nie wiedziałem dokładnie, od kogo nadeszły.

Zgodnie z instrukcjami (nr 8) odpowiedź na kwestionariusz przesłałem bezpośrednio do Watykanu 10 sierpnia, a potem materiał 28 [sierpnia].

Tymczasem nadeszło "Commentarium" zawierające zawiadomienie, że odpowiedzi i materiał należy przesłać do redakcji "Miscellanea". Przesłałem więc odpowiedz 10 sierpnia, 22. część materiału, a 28-30 resztę.

Przesyłając materiał starałem się przede wszystkim zadowolić nasze Biuro [Wystawy], a potem Watykan. Tak więc unikaty zdjęć są w naszej dyrekcji w Kolegium [2].

Sądzę, że do tej pory już wszystko nadeszło. Tymczasem oczekuję zawiadomienia.

Wyrazy głębokiego szacunku dla Najprzewielebniejszego Ojca Sekretarza Misji, Ojca Magistra Antonellego.

W św. Ojcu Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] O. Orlandi w liście z 26 VIII 1935 zawiadamia OMK, iż wysłał do niego list z kwestionariuszem w sprawie nadesłania odpowiedzi i materiałów w związku z Wystawą Prasową w Watykanie. Do tej pory nie otrzymał on jednak żadnej odpowiedzi od OMK, więc reklamuje. List OMK z 20 IX 1935 jest właśnie wyjaśnieniem w tej sprawie.

[2] Międzynarodowe Kolegium Serafickie w Rzymie

565

Do br. Mateusza Spolitakiewicza

Oryg.: rkps AN. Pięć kart dwustr. zapis. Druk.: fragmenty "Gość Niedzielny" 26(1957)250,

Nagasaki, 10 X 1935

J[e2usj M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Drogie Dziecko!

Odpowiadam wedle porządku jak w liście, a z tęgim opóźnieniem, bo pracy mam sporo.

Nie raz, ale więcej razy Twój list przeczytałem i pojmuję Cię na wskroś. I nasamprzód czemu bym nie miał pamiętać poczciwego Br. Mateusza?

Piszesz: "Nie może mi się to w duszy skojarzyć, by kochać od razu Jezusa i Maryję". - A swego ojca i matkę razem mogłeś kochać, a przy tym jeszcze braci czy siostry? Pewne, że celem naszym jest Bóg, Trójca Przen[ajświętsza], ale to nie przeszkadza, by Boga Ojca kochać jako Boga Ojca, B[oga] Syna jako B[oga] Syna, Ducha Przen[ajświętszego] jako Ducha Przen[ajświętszego], Pana Jezusa jako P[ana] Jezusa, Matkę Bożą jako Matkę Bożą i swego ojca, i matkę, i krewnych, i Aniołów, i Świętych, i wszystkich ludzi. I oczywiście nie po kolei, ale wszystkich naraz. Tylko że myśleć nie możemy o wszystkich naraz, ale to nie przeszkadza rzeczywistej miłości wszystkich i naraz.

Piszesz: "Idę przed tabernakulum, rozmawiam z Jezusem itd.", i pytasz: "A gdzież Maryja, Ta, bez której do Jezusa zbliżyć się trudno... Ta, która jest najkrótszą drogą?" Muszę Ci dodać, że nie tylko "trudno" ale niepodobna zbliżyć się do Jezusa bez Maryi. Dlaczego?

Bo pomijając już fakt, że Ona nam porodziła i wychowała Jezusa, zbliżenie się do Jezusa jest bez wątpienia łaską, a wszelkie łaski przez Nią przychodzą do nas, tak jak i sam Pan Jezus przez Nią przyszedł. Powiesz tu może: A więc czy wolno mi wprost rozmawiać z Jezusem, gdy nie myślę o Maryi? Mój drogi, nie chodzi o to, byś czuł czy myślał, tylko o sam fakt, że tak jest, chociażby Ci to wcale na myśl nie przyszło. Jeśli naprawdę kochasz P. Jezusa, to przede wszystkim pragniesz we wszystkim spełnić Jego Wolę, a więc i otrzymać łaski w ten sposób, w jaki On postanowił. Mając takie usposobienie z całą swobodą możesz i powinieneś zwracać się do Przen[ajświętszego] Serca P. Jezusa będąc przekonany, że wszystko otrzymasz. Gdyby kto jednak powiedział sobie: "Ja nie potrzebuję żadnego pośrednictwa, nie potrzebuję Matki Najświętszej, sam potrafię uwielbić i uczcić Przen[ajświętsze] Serce Boże i wyprosić, co mi potrzeba". Czyżby nie słusznie Pan Jezus go odrzucił za tak nieznośną pychę?

Piszesz: "Ona musi też ode mnie coś otrzymać, ja muszę Nią oddychać, Nią żyć, cały się Jej poświęcić, o Niej myśleć... Ale, ale Jezus, przecież On źródłem łaski i Miłości, On zaprasza do siebie. On daje się w Komunii św. - Maryja tu tylko pomaga". - Mój Drogi, pewnie, że źródłem wszelkiego dobra, w każdym porządku czy naturalnym, czy nadnaturalnym (czyli łaski) jest Bóg Ojciec, który przez Syna i Ducha Św[iętego] zawsze działa, czyli Trójca Przenajświętsza. Prawda, że jedynym Pośrednikiem do Ojca jest Syn Wcielony, Jezus Chrystus, Bóg i człowiek zarazem, przez którego nasze hołdy oddawane Ojca stają się z ludzkich Bożymi, ze

skończonych - nieskończonej wartości, i tak rzeczywiście godnymi majestatu Ojca. Prawda, że Ojca miłujemy w Synu, w Jezusie Chrystusie i Jemu musimy oddać całą naszą miłość, by w Nim i przez Niego całą naszą miłość otrzymał Ojciec. - Ale też i to niemniej jest prawdą, że akty nasze, choćby najświętsze, nie są bez skazy, i jeżeli chcemy je ofiarować Panu Jezusowi czyste i niepokalane, musimy je bezpośrednio skierować do jedynie Niepokalanej i dać Jej na własność, by jako swoją własność dała je Synowi swemu. Wtedy staną się one bez skazy, niepokalane. Otrzymawszy zaś wartość nieskończoną przez Bóstwo Jezusowe godnie uwielbią Boga Ojca.

Odpowiedź też na łaski, co przez Syna i Ducha Prz[enajświętszego] spłynęły na stworzenie, powraca do Ojca tylko tąż samą drogą, tj. przez Ducha Św[iętego], i Syna, czyli przez Niepokalaną Oblubienicę Ducha Przen[ajświętszego] i Jezusa połączonego hipostatycznie z naturą Syna.

A praktycznie? Moje Dziecko, możesz nawet zupełnie nie wiedzieć o tych pięknych prawdach, możesz ich nie rozumieć, możesz zupełnie o nich nie pamiętać, ani nie potrafić skończonym umysłem i wyobraźnią dać sobie radę z wyobrażeniem sobie tego po ludzku, jeżeli chcesz spełnić zawsze Wolę Bożą (czyli Wolę Jezusową, czyli Wolę Niepokalanej), to **swobodnie** oddawaj się wszelkim nabożeństwom, do których czujesz pociąg.

Owszem właśnie dlatego, że oddaliśmy się bezgranicznie Niepokalanej, z tym większą śmiałością mimo naszych złości zbliżamy się do Przen[ajświętszego] Serca Bożego.

W rzeczywistości więc jesteśmy całkowicie i zupełnie, i wyłącznie oddani Niepokalanej ze wszystkimi czynami, a w Niej i przez Nią znowu całkowicie, zupełnie i wyłącznie P. Jezusowi; w Nim zaś i przez Niego całkowicie, zupełnie i wyłącznie Ojcu naszemu w niebie.

Nie myśląc wcale o tym, nie odczuwając nawet tego, **swobodnie** możemy oddawać się każdemu nabożeństwu zatwierdzonemu przez Kościół św.

Istotą jednak miłości Bożej będzie zawsze nie uczucie, nie pamiętanie, nie myślenie, rozumienie, wyobrażanie sobie, ale wyłącznie pełnienie w każdej chwili życia Woli Bożej i zdanie się zupełne na tęż Wolę. - Wszystkie zaś nabożeństwa mają na celu dopomóc nam do spełnienia tej Bożej Woli.

Piszesz dalej: "Jak do Ojca nie można się zbliżać, czy raczej jest to oznaką braku uszanowania, bez pośrednictwa Jezusa, tak do Jezusa bez Maryi zbliżać się nie wypada". - "A więc z Jezusem zawsze rozmawiać mi nie można tak serce [przy] Sercu..." Można, tylko nie zapomnij o Maryi. - "Kiedy ja nie mogę od razu dwom się udzielać". - Z uprzednich wyjaśnień zaczerpniesz odpowiedź, że spokojnie możesz zapominać i udzielać się nie naraz wielom, bo tylko P. Bóg o wszystkim naraz myśli. - Nie będzie też braku uszanowania w bezpośrednim swobodnym zwracaniu się do Ojca jeśliś Jezusowy, ani do Jezusa jeśliś Niepokalanej, ale na to nie trzeba, byś o tym pamiętał, wystarczy, że tak rzecz się ma sama w sobie.

Piszesz, że chciałbyś "tylko jedno ukochać i utonąć w Nim". Oczywiście, że Ojciec nasz w niebie jest Tym, w którym utonąć mamy, ale nie damy rady uczynić tego bez Syna i bez Matki, bośmy i skończeni, i grzeszni.

"Koszmarne myśli", piszesz. Mój drogi, wzniosłe to są rzeczy i my naszym ludzkim rozumem, a bardziej jeszcze wyobraźnią nieraz nie możemy dać rady zrozumieć, lecz i dlatego [a] nie trzeba nigdy tracić pokoju. Bóg jest Bogiem pokoju. Zamieszanie nie pochodzi od Boga.

Z O. Mateo spotkałem się w Tokio i powiedziałem mu, że pisał mi zakonnik, który nie może pogodzić ze sobą tego [b], co on napisał [1]. Na to mi odpowiedział, że pisząc o Matce Bosej miał na myśli fałszywe nabożeństwo do Matki Bożej, jakie

można napotkać u niektórych we Włoszech, nabożeństwo tylko uczuciowe, które uprawiają, żeby im się kradzież lepiej udała (słowem zwracają się [do] Matki Bożej, by im pomogła grzeszyć). Powiedziałem mu, że może by warto, by dał wyjaśnienie w dalszych pismach, bo może być więcej takich, co będzie miało trudności.

Zdaje się, żem przebiegł już list cały.

Trudność Twa pochodzi stąd, że mieszasz uczucie, pamiętanie czy rozumienie z wolą. Jeżeli tylko wola nasza chce, by wszystko było wedle Woli Bożej, to przez to samo i tak jest, chociażbyśmy tego nie rozumieli ani nie pamiętali, ani nie odczuwali. My zaś możemy myśleć aktualnie tylko o jednej rzeszy, rozwijać uczucia tylko w jednym kierunku. Swobodnie więc oddawaj się nabożeństwu, które w danej chwili pociąga, ale pamiętaj, że istota miłości Bożej polega wyłącznie na pełnieniu Woli Bożej w każdej chwili. Im [c] zaś trudniejsze będzie to spełnienie, im więcej wstrętu i odrazy, tym większe będzie okazanie miłości. Ale nawet te trudności nie należą do istoty i bez nich też może być równa miłość. Służą one tylko do okazania tej miłości.

Inna rzecz, że oddany całkowicie bezgranicznie Niepokalanej, mimo że wie, iż on do Niej należy, chociaż i o tym nie myśli, nieraz idąc odwiedzić P. Jezusa w Przen[ajświętszym] Sakramencie całe te odwiedziny jeszcze wyraźnie oddaje Niepokalanej, choćby jednym "Maryja", bo wie, że sprawi P. Jezusowi jak największą przyjemność, że wtedy tym bardziej Ona w nim i przez niego te odwiedziny dokonuje i on w Niej, i przez Nią.

Tak samo nie ma lepszego przygotowania do Komunii św., jak całą tę sprawę oddać Niepokalanej (oczywiście czyniąc też i ze swej strony wszystko, co możemy). Ona najlepiej przygotuje nasze serce i będziemy pewni, że szczyt przyjemności Jezusowi sprawimy, że największą miłość wtedy Mu okażemy. I podobnież w innych licznych czynnościach. Chociaż powtarzam: i bez tego aktualnego oddania i tak jesteśmy Jej, bośmy się Jej oddali i nigdy tego nie odwołali.

Jeszcze jedno. Pan Jezus powiedział, że z owoców poznamy drzewo [por. Mt 7,20]. Jeżeli więc coś sprawia Ci zamieszanie, a tym bardziej - jak piszesz - było powodem opuszczenia się, to na pewno nie pochodzi to od Boga. Więc cały ten niepokój jest tęgo podejrzany i należy zawsze starać się o wierność w najdrobniejszym pełnieniu Woli Bożej i o pokój. Pan Jezus też powiedział: "Pokój mój zostawiani wam, pokój mój daję wam" [d] [J 14,27].

Jeżeli zaś pod jakimkolwiek pozorem, chociażby i wyższego nabożeństwa, odciągałoby Cię co od Matki Bożej, miej to za podejrzany podstęp, chociażby wydawał się najświętszy.

W Niej i przez Nią na pewno dochodzimy do Serca Jezusowego, ale bez Nlej (w znaczeniu jak powyżej) wszystko jest tylko złudzeniem szatana obliczonym na doprowadzenie duszy do ruiny. - Piękną ilustracją tego jest widzenie św. O. Franciszka o dwu drabinach czerwonej i białej, po których bracia wspinali się do nieba [2].

Popisałem bez rozłożenia tematu, jak pod pióro podpadło. Jeżeliby co było mniej jasne, napisz swobodnie, a chętnie odpiszę.

Niech Niepokalana trzyma Cię coraz bliżej swego Niepokalanego Serca.

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Jakkolwiek by było napisane gdziekolwiek, bądź pewien [3], że kto jest Niepokalanej, ten nie zginie, ale im więcej będzie Jej, tym bardziej będzie i Jezusa, i Ojca. Inna rzecz, że może tego nie odczuwać, ani o tym nie wiedzieć. Lecz zauważy, żre coraz doskonalej stara się pełnić Wolę Bożą, coraz bardziej poprawiać się ze sprzeniewierzeń przeciwko tej świętej Woli. I coraz więcej pokoju, nawet pośród burz zażywać będzie. W swoim czasie Ona mu stopniowo odkryje wszystkie tajemnice

Serca Jezusowego. I stanie się dzieckiem P. Jezusa. Jego dusza stanie się oblubienicą Jezusa, Brata starszego, pod pieczołowitą opieką wspólnej Matki Maryi i wspólnego Ojca w niebie.- Ale niechaj dusza się nie rzuca, lecz pokornie, w pokoju pozwala się prowadzić.

Przypisy

[1] Chodzi o książkę o. Mateo: "Jezus Król miłości", wydaną w Gnieźnie w r. 1929, a zwłaszcza o rozdział: Na chwałę Maryi... Idźmy do Jezusa-Hostii, s. 271-273.

[2] "Kwiatki św. Franciszka z Asyżu", Warszawa 1959, 369-370, podają widzenie br. Leona, jak to bracia starali się dotrzeć do nieba po czerwonej drabinie, u której szczytu był P. Jezus, i wszyscy po wejściu na kilka pierwszych szczebli spadali na ziemię. Wtedy św. Franciszek zachęcił braci, by wchodzili do nieba po białej drabinie, gdzie oczekiwała ich Matka Najświętsza. Po białej drabinie bracia bezpiecznie dostali się do nieba.

[3] Wyraz podkreślony trzy razy.

566
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 13 X 1935

Maryja

Najdroższa Mamo!

Niech Niepokalana wynagrodzi za życzenia imieninowe. Za Franusia i ja się modlę, i nam nadzieją, że Niepokalana nie pozwoli mu zginąć. Czy też on chociażby iskierkę nabożeństwa do Niej zachował? Co też dzieje się z duszą jego dziecka? - Niech już Niepokalana sama i o nim pamięta.

U nas Niepokalana przez swego "Rycerza" puka do różnych serc pogańskich i nieraz potem piszą oni do nas listy pytając się o różne sprawy religijne.

Pracy tu dużo, bardzo dużo. W tych dniach byłem w Tokio z dwoma naszymi diakonami, którzy zostali wyświęceni na księży [1]. Pozostaje im jednak jeszcze pół roku studiów do ukończenia. Potem będzie pomoc w robocie, tym bardziej, że i uczenie się umniejszy. Obecnie mam 3 godziny codziennie przed południem uczenia kleryków i nowicjuszy.

Ale i z tym niechaj Niepokalana sama dowolnie rozporządza. Gdy klerycy ukończą studia i ja będę mógł więcej czasu poświęcić poganom.

Tubylców Niepokalana przysłała nam już 8. Jeden (Koreańczyk, na kleryka) ukończył już nowicjat i studiuje filozofię. Nazywa się bardzo krótko bo: "O" [2]. Dwóch na braci: jeden Japończyk i jeden Koreańczyk odprawiają nowicjat [3]. Jeszcze jeden nowicjusz na kleryka to Koreańczyk po ukończeniu już prawie teologii. Po nowicjacie będzie mógł zaraz otrzymać święcenia [4]. Oprócz tego dwóch obleczonych już, chociaż jeszcze nie nowicjuszy: jeden Japończyk, a drugi Koreańczyk [5]. I jeden Japończyk internista [6], a drugi aspirant Koreańczyk [7]. Trzech Japończyków i pięciu Koreańczyków [a]. - O ile wytrwają, będą pracownikami Niepokalanowa japońskiego i koreańskiego.

Kończąc polecam się też modlitwom P[rzewielebnych] Matek i Sióstr

wdzięczny syn

O. Maksymilian Maria

Przypisy

[1] O. Mieczysław Mirochna i o. Aleksy Tabaka zostali wyświęceni 29 IX 1935 w Tokio, w kaplicy seminaryjnej, przez arcybiskupa Chambon Jean Alexis - zob. list o. Mieczysława Mirochny z 29 IX 1935, AN.

[2] Br. kleryk Bonawentura O.

[3] Br. Jan Miyamoto, Japończyk i br. Klemens Kim-Hyei-Yon, Koreańczyk - por. Pisma OMK III, 584.

[4] Br. Ludwik Kim, wyświęcony na kapłana w styczniu 1940 w Warszawie z rąk abp. Stanisława Galla. Zaraz po nowicjacie nie mógł otrzymać w zakonie święceń, ponieważ nie miał profesji wieczystej. Profesję czasową złożył 12 V 1935.

[5] Postulanci: br. Dominik Hideo Hatanaka i br. Ksawery Imaoka - por. Pisma OMK III, 586.

[6] Józef Yamashita

[7] Józef Kin-kei-en

567

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki. Nippon.

Nagasaki, 23 X 1935

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

I mnie się podobnież wydaje jak O. Gwardianowi [1]. Uważałbym też sprawę nierozrąbywania centrali sprawy Niepokalanej w narodzie polskim za ważną do tego stopnia, że podział Prowincji bez uwzględnienia tej sprawy mógłby przynieść i sporo szkód. Tylko umożliwienie wszystkim, którzy sobie tego życzą, **w równej mierze** współpracy z Niepokalanowem i równocześnie dozwolenie mu jako centrali krajowej **w równej mierze** działać **na całym** terytorium Polski i wpośród wychodźstwa zapewni coraz większy rozwój.

Mniejsza też o to, w jakiej formie prawnej to się uskuteczni, czy erygując osobny komisariat misyjny czy w inny sposób, to już drugorzędne, najważniejszą jest rzeczą, by Niepokalanów nie mniej należał do jednej Prowincji niż do drugiej i więcej powstałych w przyszłości.

Trafne rozwiązanie tej sprawy jest ważne i z tego względu, że będzie ono precedensem [a] do rozwiązań podobnych w innych krajach, gdy i tam sprawa Niepokalanej [jak] u nas dojdzie aż do utworzenia osobnego konwentu-centrali krajowej MI.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

Przypisy

[1] Zgodność poglądów OMK i gwardiana Mugenzai no Sono, o. Kornela Czupryka, na sprawę podziału jednej dotychczas prowincji zakonnej w Polsce.

[2] własnoręczny podpis

568

Do o. Justyna Nazima [1]

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 27 X 1935

Maryja

Drogi Ojcze

Równocześnie odpisuję na list br. Łukasza i dopisek Ojca.

Dyplomik łaciński [MI] potrzebny dla kleru obcojęzycznego.

Chciałbym wiedzieć, kto podpisał list na [a] nieodpowiednim formularzu. Lepiej będzie na razie pisząc do nich nie używać formularzy, które ich rażą [2]. Sprawozdania też do prymarii wysyłać, by mogli zamieszczać w "Cavaliere" [3].

Nie znam obecnej ilości członków MI we Włoszech.

Co do oznak, hymnów, sztandarów itp. oznak zewnętrznych i co do MI2 w ogóle nie uważałbym duże forsowanie [b] za stosowne. Raczej wytężyć siły do rozpowszechnienia MI1. Jak na Polskę to i 10.000.000 będzie jeszcze za mało; wszak wszyscy mają być Niepokalanej. - Mogą wprawdzie gorliwi MI1 dla skuteczniejszego osiągnięcia celu wspólnymi siłami działać jako koła, ale w myśl listu z 17 V 1934 trzeba być bardzo oględnym w zakładaniu kół [4].

Niepokalanów przez prasę ("Rycerza", "Rycerzyka", MD i inne) niechaj pogłębia w członkach MI to oddanie się Niepokalanej teoretycznie i praktycznie w zastosowaniu do rozmaitych zagadnień życia bieżącego, a będą oni coraz bardziej promieniować w

swoim otoczeniu i nawracać, i uświęcać bliźnich przez Niepokalaną, a raczej Niepokalana w nich i przez nich.

Teraz co do dopisku.

Cześć Niepokalanej, że MD się rozwija, wzniesie się on na poziom normalny, gdy całość i każda część pasować będzie do podpisu: redaktor naczelny Niepokalana.

Czy do Seminarium w Potulicach dostało się MI? Warto by mieć tam jak najwięcej członków, bo oni to rozsypią się po całym świecie pomiędzy wychodźców i będą mogli zaszczepiać MI w wielu duszach [5].

Załączam kopię korespondencji z Prowincjałatem w sprawie oddania się Zakonu - jako takiego - Niepokalanej [6]. Trzeba być ostrożnym w rozgłaszaniu tej sprawy, by czasem zbyt prędko nie dotarła ona do uszu tych, co mogliby mieć inne zdanie. Ale modlić się w tej intencji trzeba i także polecać innym, by się modlili.

Numer czerwcowy "Rycerza" na str. 180 zwoływał młodzieńców do poświęcenia się "Panu Bogu i Niepokalanej". Powiedziałbym raczej "Panu Bogu przez Niepokalaną".

Przykro mi, że poczciwemu Br. Łukaszowi z takim opóźnieniem i nie na wszystko odpowiadam, ale ogromnie tu czasu brakuje, zwłaszcza z powodu szkoły teologii.

Spodziewam się dowiedzieć ze sprawozdania grudniowego, ile rzeczywiście jest MI w Polsce z uwzględnięniem członków wpisanych w innych polskich *sedes* [7] kanonicznie erygowanych.

Kto naprawdę kocha Niepokalaną, nie powinien się gniewać, że i śp. Marszałek także Ją kochał [8].

Kończę, by wreszcie list wypchnąć.

Sucho [9] i pokrótce popisałem, ale zdaje się, żem odpowiedział na ważniejsze zapytania. Jeżeli kiedy nazbiera mi się czasu, to może swobodniej się rozpiszę. Na razie polecam się bardzo modlitwom, byśmy tu wszyscy naprawdę pozwolili się coraz doskonalej Niepokalanej prowadzić.

W Niepokalanej współrycerz, a w św. O. Franciszku współbrat

Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] U góry listu ręką sekretarza OMK napisane: do O. Justyna.
[2] Było to wykroczenie przeciwko dyrektywom OMK - zob. Pisma OMK III, 523 i 547 (postscriptum).
[3] Zob. Pisma OMK III, 469 przyp. [1].
[4] Por. Pisma OMK III, 517.
[5] Seminarium Zagraniczne Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców założone w Potulicach w 1932 przez ks. Ignacego Posadzego, z którym łączyły OMK serdeczne stosunki. Ks. Posadzy odwiedzał wielokrotnie OMK w Niepokalanowie i zasięgał jego rady w organizowaniu Wydawnictwa czasopism i książek (ks. Berlik TChr.).
[6] Oddanie się zakonu franciszkańskiego (OFMConv) Niepokalanej nastąpiło w 1936. Stało się to na skutek wniosku i usilnych starań OMK.
[7] siedzibach
[8] OMK zamieścił w RN 14 (1935) 263-265 art. pt. "Jak Marszałek Piłsudski kochał Niepokalaną". Artykuł wywołał głośne echo wśród czytelników RN.
[9] Odtąd do końca rękopis.

569
Do Niepokalanowa

Oryg.: na AN. Dwie karty jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.
Druk.: fragment RN 25 (1951) 115.

Nagasaki, Mugenzai no Sono, 30 X 1935

Maryja

Najdrożsi w Niepokalanej Ojcowie, Bracia, Nowicjusze, Aspiranci

Za list życzeniowy ze 180 aż podpisami niech Niepokalana wynagrodzi i każdemu z podpisanych i nie podpisanych udzieli obficie tego, czego mi w liście życzycie, tj. pozyskania jak najwięcej dusz dla Niepokalanej.

Ufam Waszej modlitwie; a potrzebuję jej bardzo, bo zdaję sobie sprawę, iż mało jeszcze czynię z tego, co można by dla Niepokalanej zrobić, i to jeszcze bardzo licho wykonuję; a tu chodzi o dusze, o należną Bogu chwałę jak największą.

Trzeba by choć pokrótce sklecić broszurkę o celu MI, celu Niepokalanowa, celu pracowników w Niepokalanowie, by czasami ten cel, zamiast stawać się co dzień wyrazistszy, nie pobladł z czasem i stąd intensywność działania by kiedyś nie osłabła lub nie rozlazła się na boki.

Trzeba by intensywniej, coraz intensywniej rozwijać akcję zdobywania dusz dla Niepokalanej, dla MI. - Nawet w Polsce nie wszyscy należą do MI, a nawet do Kościoła. Tyle jeszcze odszczepieńców, heretyków, protestantów, żydów...

Trzeba by wzmocnić i to potężnie Niepokalanów japoński, bo obecnie po prostu nie ma ojców do roboty dla pogan. Te trochę sił, co jest, wyczerpuje prawie zupełnie przygotowanie przyszłości i szkoła. Stąd ani na pogłębienie języka, ani na zbliżenie do pogan, czy to osobiste czy choćby listowne, mimo licznej z ich strony korespondencji, nie staje czasu i... czasem to i mego zdrowia.

Trzeba by nie zapomnieć, że nie tylko Polska i Japonia istnieje pod słońcem, ale dużo więcej serc bije poza ich granicami. A kiedyż do nich [a] przyjdą rycerze Niepokalanej, kiedyż pozakładają Niepokalanowy na ich ziemiach, kiedyż poprowadzą ich do Przen[ajświętszego] Serca Jezusowego po białej drabinie Niepokalanej, którą widział św. O. Franciszek [1].

Trzeba by ugruntować te Niepokalanowy, by w pracy nie ustały nigdy - jak to mówią, że ponoć dzieje się z różnymi instytucjami, iż im dalej od źródła, tym słabszy pęd - ale co dzień same bardziej do Niepokalanej się zbliżały, co dzień bardziej stawały się Jej i przez to coraz swobodniej Ona przez nie działać mogła dla dusz.

Trzeba by tak zharmonizować i usprawnić ich działalność, by jednym zorganizowanym wysiłkiem rzeczywiście jak najprędzej do każdej duszy dotarły, choćby zaginionej gdzieś w niedostępnych wyspach, górach czy lasach i ją po drodze Niepokalanej poprowadziły.

A i trzeba by pomyśleć o tym, by poznanie Niepokalanej się pogłębiało. Poznanie Jej stosunku do Boga Ojca, do Boga Syna, do Boga Ducha Św[iętego], do całej Trójcy Przenajświętszej, do Jezusa Chrystusa, do Aniołów i do nas ludzi, by pokornymi, owianymi modlitwą studiami coraz się jaśniejszym stawało. A jest to materiał nie do wyczerpania.

Wyniki tych prac należałoby następnie podać wszystkim i każdemu z osobna słowem, prasą, radiem itd.

A o działalności Niepokalanej, od pierwszej chwili Jej istnienia aż do chwili bieżącej i to na całej ziemskiej kuli, jakże mało wiemy... a przecież każda łaska przez Jej przeszła ręce. Co za wspaniałą bibliotekę utworzyłyby "Acta Immaculatae in universo mundo" [2]. I bez przerwy trzeba by było nowe tomy dostawiać. - I duszom to podawać, karmić je Niepokalaną, by jak najprędzej do Niej się upodobniły i w Nią się zamieniły. Wtedy sercem Niepokalanej pokochają Jezusa.

Każda myśl, słowo, czyn, cierpienie Niepokalanej były jak najdoskonalszym aktem miłości Bożej, miłości Jezusa. Trzeba by więc powiedzieć duszom i to wszystkim i każdej z osobna, co są i będą aż do skończenia świata, powiedzieć przykładem, słowem żywym, pisanym, drukowanym, radiowym, malowanym, rzeźbionym itd., itd., co i jak Niepokalana w konkretnych okolicznościach bieżącego życia różnych stanów by myślała, mówiła, czyniła, żeby najdoskonalsza miłość, miłość aż Niepokalanej ku Bożemu Sercu rozpłomieniała na ziemi.

Czyż spojrzawszy choćby tylko na te kilka wskazanych spraw Niepokalanej, mógłbym z ręką na sercu powiedzieć, że uczyniłem wszystko, co było w mej mocy i

niczego nie zaniedbałem, że uczyniłem wszystko jak najlepiej i lepiej nie byłem w stanie zrobić? - O, nie.

Dlatego też bardzo za modlitwy dziękuję i bardzo, bardzo o nie proszę, bym *suaviter et fortiter* [3] gorliwie Niepokalanej służył.

A inni wszyscy i każdy z osobna, żeby mię prześcignęli tysiąc razy. A ja ich milion razy. I oni mię miliardy razy itd., itd. w szlachetnych zawodach, bo nie o to chodzi, by ja czy ten, czy ów więcej dla sprawy Niepokalanej uczynił, ale by jak najwięcej zdziałane było. By Ona jak najprędzej każdą duszę jak najdoskonalej opanowała i w Niej żyła, działała, miłowała Boże Serce, Bożą Miłość, Boga - chodzi o bezgraniczne, coraz intensywniejsze potęgowanie miłości stworzenia ku Stwórcy.

W Niepokalanej [4] współrycerz, a w św. O. Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 565 przyp. [2].
[2] Dzieła Niepokalanej w całym świecie
[3] łagodnie a mocno (dzielnie)
[4] Zakończenie listu stanowi rękopis.

570
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 381.

[Mugenzai no Sono, 31 X 1935] [1]

[PS] [2] do przeczytania wszystkim Ojcom, Braciom, Klerykom, Nowicjuszom i Internistom.

Zapewne już dotąd wszystkie listy pogan dostają się do wiadomości każdego mieszkańca Niepokalanowa, ale napisałem do przeczytania dla przypomnienia, gdyby czasem ktoś jakiegoś listu nie czytał.

O. M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu: Mugenzai no Sono, 31 X 1935.
[2] Dopisek do listu Mugenzai no Sono, 31 X 1935.

571
Do o. Floriana Koziury [1]

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Nagasaki, 7 XI 1935

Maryja

Drogi Ojcze

Opowiadanie październikowych "Wiadomości z Prowincji", jak to Niepokalana rozwija swój Niepokalanów [2], ucieszyło nas i pobudza do wdzięczności dla Niej, ale zapowiedź budowy trwałego klasztoru wzbudziła pewną obawę, czy Niepokalanów nie zbliża się powoli do przeciętności. Oświadczenie, że kierującą zasadą będzie ubóstwo i prostota franciszkańska, *quidquid requiritur et sufficit ad finem* [3], uspokaja te obawy, ale że *requirentiam i sufficientiam ad finem* [4] niełatwo w konkretnych wypadkach trafnie określić, dlatego też i obawy te nie całkiem umilkły.

Jesteśmy za daleko i nie znamy dostatecznie okoliczności, aby coś szczegółowszego powiedzieć, ale na ogół rzecz biorąc można by postawić następujące punkty:

1. - Co poprowadzi do szybszego osiągnięcia celu MI, tj. nawrócenia i uświęcenia dusz przez Niepokalaną? Czy stabilizacja, czy raczej potęgowanie z dniem każdym rozwoju akcji podboju świata Niepokalanej i giętkie dostosowywanie także i budynków do potrzeb chwili obecnej? Więc i przerabianie, i przewracanie jednych, a stawianie bardziej celowych w bieżącej chwili na to, by za jakiś czas znowu je zastąpić innymi bardziej wtedy racjonalnymi?

2. - Trwalszy budynek pochłania w chwili bieżącej więcej pieniędzy; a za tę nadwyżkę można by już teraz więcej dusz Niepokalanej zdobyć, powiększając nakłady pism, propagandę, ilość braci, budynków, narzędzi (maszyn). A i w przyszłości w razie jakich zamieszek trwalsze budynki bardziej "się nadają" do rekwizycji. I niejeden dobrodziej porównawszy swój domek z naszym gotów powiedzieć, że on biedniej od nas mieszka. Wreszcie przywiązanie do miejsca wtedy jest większe i stajemy się mniej *peregrini et advenae* [por. 1 Kor 29,15; Hbr 11, 13] [5].

Powtarzani jednak, nie znam okoliczności bliższych ani - co najważniejsza - Woli Niepokalanej w tej sprawie. Niech Ona sama wszystkim kieruje.

Nie wiem, czy nie zapomniano w Niepokalanowie, że pierwszym kasjerem MI był św. Cottolengo. Jeszcze wtedy nie był kanonizowany, ale jego obrazek leżał w pudełku, gdzie się zbierały pierwsze grosze dla sprawy MI. Załączam obrazeczek [6].

Przepraszam, że nieczęsto pisuję, ale u nas naprawdę z czasem krucho. Gdy o. Gracjan rękawy podwinie [7], to się nieco ulży. Najboleśniejsze teraz jest to, że poganie zwracają się do nas nawet z zaufaniem, a my nie jesteśmy w stanie często nawet udzielić odpowiedzi, a już o pokierowaniu duszami to i mowy nie ma, chociaż nieraz wyraźnie o to proszą. Ale Niepokalana, miejmy nadzieję, i temu zaradzi.

Muszę też dodać, że obecnie mniej widzę trudności w działaniu Niepokalanowa ze strony pogan i przysłowiowej opoczystości terenu. Raczej my nie jesteśmy w stanie obsłużyć tych, co się do nas cisną.

Czy [8] na kapitułach konwenckich obmyśla się sposoby podbicia całej Polski dla Niepokalanej? Bo to, jako cel specjalny Niepokalanowa, chyba warto by, trzeba by zrobić - tak myślę [9].

Proszę bardzo o modlitwę, bym nie zaniedbał nic z tego, czego [a] Niepokalana ode mnie żąda.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian

[Dopisek] Świeżo wyświęconemu O. Romualdowi [10] serdeczne gratulacje, powinszowania i życzenia wyniszczenia się dla Niepokalanej. By z miłości ku Niej oszalał.

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na odwrocie listu: O. Gw[ardian] Florian.
[2] Zob. art. pt. "Niepokalanów, Prace budowlane - Wydawnictwa - Nasi goście - "Mały Dziennik", pióra "Obserwatora" w "Wiad. z Prow." 5 (1935) 74-83. Uwaga: fragment "Mały Dziennik" napisał M[arian Wójcik].
[3] co jest konieczne i wystarczające do osiągnięcia celu
[4] granice konieczności i wystarczalności do celu
[5] stajemy się mniej gośćmi i przechodniami
[6] Św. Józef Benedykt Cottolengo, patron dzieł miłosierdzia, kanonizowany w 1935 r.
[7] O. Gracjan Kołodziejczyk wyświęcony na kapłana 3 VI 1354, udał się na misje do Japonii 18 I 1936.
[8] Odtąd do końca listu rękopis.
[9] Por. Pisma OMK III, 490 przyp. [3].
[10] O. Romuald Ślązak otrzymał święcenia kapłańskie 21 IX 1935 i został przydzielony do Niepokalanowa, dokąd przybył na pobyt stały 14 VII 1935.

572

Do o. Justyna Nazima

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Nagasaki, 7 XI 1935] [1]

[Dopisek] [2] Posyłam niniejszą kopię listu skierowanego do O. Floriana i osobne dwie kopie listów do Prowincjałatu w sprawie poświęcenia Zakonu Niepokalanej [3], o czym pisałem w ostatnim liście.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane a listu do o. Floriana Koziury z 7 XI 1935.
[2] Dopisek do listu o. Floriana Koziury z 7 XI 1935. Obecnie z kopii, na której był dopisek, zachowała się tylko górna część z datą, reszta odcięta.
[3] Zob. Pisma OMK III, 555 i 562.

573
Do prymarii w Rzymie

Oryg.: ms Archiwum "Cittadella dell'Immacolata" OO. Franciszkanów (0FMConv), w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon. Fotokop. i kop. kalk. maszynopisu: AN.

Nagasaki, 11 XI 1935

Maria

Ad Primariam MI

Quia iterum appropinquat Festum Immaculatae mitto aliquam brevem notitiam ex Extremo Oriente. [...]

[Przekład polski]

Nagasaki, 11 XI 1935

Maryja

Do Prymarii MI

Ponieważ zbliża się święto Niepokalanej, posyłam krótką wiadomość z Dalekiego Wschodu.

Ostatnio podałem, że liczba członków MI wynosi 1252. Teraz muszę dodać 526. Tak więc dla całego cesarstwa japońskiego liczba ta wynosi 1778.

Mało to jest, lecz jesteśmy tu w morzu pogan, stąd większa trudność, niż w krajach katolickich.

Co do "Mugenzai no Seibo no Kishi" niech mówią te dane, które posłałem na Wystawę Watykańską.

Należałoby sporządzić przekład niektórych spośród wielu listów, które poganie do nas przysyłają. Okazują one działanie Niepokalanej w ich sercach, lecz nie ma sił i czasu do sporządzenia przekładu. Jest nas zbyt mało.

Co słychać w MI? Chciałbym napisać czytelnikom "Kishi" o MI w innych krajach, dlatego byłbym wdzięczny za wiadomości ujęte w formę sprawozdania pod koniec bieżącego roku, około święta Niepokalanej.

Pisałem listy do Prymarii dnia 4 czerwca ubiegłego [1] roku i dnia 9 marca roku bieżącego [2], lecz nie wiem, czy doszły, ponieważ dotąd nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, mimo że pytałem o rzeczy wielkiej wagi.

W Niepokalanej współrycerz i w św. Ojcu Franciszka współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

Przypisy

[1] AN nie posiada wspomnianego listu.
[2] Zob. Pisma OMK III, 549.
[3] własnoręczny podpis. Uwaga: AN posiada dwa egzemplarze tej samej kopii, z których jedna skierowana była do o. Anzelma Kubita, a druga do o. Justyna.

574
Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 382.

[Mugenzai no Sono, 14 XI 1935] [1]

[PS] [2] - Módlcie się i proście innych, by się modlili, aby każdemu numerowi "Rycerza" towarzyszyła obfita łaska Ducha Przenajśw[iętszego] Oblubieńca Niepokalanej. I by dopokąd po różnych przejściach taki numerek po krótszym lub dłuższym czasie nie zniszczy się, promieniował tą łaską i poruszał umysły i serca wszystkich, co się do niego zbliżą. Co miesiąc nowe dziesiątki tysięcy niebieskich takich ptaków rozlatują [a] się po Japonii.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu z Mugenzai no Sono, 14 XI 1935.

[2] Dopisek do listu z Mugenzai no Sono, 14 XI 1935.

575

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Nagasaki, 28 XI 1935

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Chciałbym się podzielić wiadomością, którą nadesłał O. Sekretarz Generalny [1] naszemu O. Gwardianowi [2] w liście z dnia 27 X br. w sprawie Amalam indyjskiego.

Mowi w nim: "De *casu indico* locutus sum nunc cum Rev[erendissi]imo P. Generali, quia revera de eo seu de novo impedimento interposito nil scivi. Rev[erendissi]mus Pater haec mihi dixit. Quando Min[ister] Prov[incialis] ei scripsit de hac re, ipse locutus est cum P. Haczela. Hic autem novae fundationi erat omnino contrarius, quia dicit, nos habemus tot domus non formatas in Polonia et ibi debemus alias domos aperire, propaganda quam facit P. Maximilianus est tantummodo impressionis, et ita omnimo dissuasit P. Generalem ita ut permitteret scribere sicut scripserat P. Haczela. Sed ei dixi, tandem aliquando Ministrum Provincialem cum suo Definitorio debere regere Provinciam non P. Haczela et si P. Provincialis hoc bonum iudicat, quare volumus nos contradicere, cum nil sit neque contra Regulam neque contra ius. Tunc mihi permisit scribere, quos si Minister Provincialis consentit ad novam domum aperiendam, P. Maximilianus posset suscipere necessaria praeliminaria ad hoc. Igitur bonum erit denuo exquirere sensum Min[istri] Provincialis et tunc procedere cum benedictione Domini" [3].

Poproszę więc o łaskawą odpowiedź w tej sprawie.

Jestem przekonany, że ojcowie wyjeżdżający na misje nie są stratą dla Prowincji, ale raczej pogłębieniem powołań młodzieży zakonnej i źródłem nowych prawdziwych, gorliwych, ideowych kandydatów. I że łatwiej może jest dziś wyskrobać nawet trzech ojców dla Indii, niż przed trzema laty jednego. Ja osobiście jestem do jakiejkolwiek dyspozycji w myśl uczynionego ślubu, którego pragnę wiernie dochować [4]. O. Florian kończy swoje 6-lecie gwardiaństwa w Niepokalanowie; ma więc dużo doświadczenia obok powagi przydatnej w ścieleniu nowego gniazdka. I ze dwóch z młodszych by się pewno dla tak ważkiej sprawy odnaleźć dało. Gdyby przed kapitułą udało się ukończyć formalności wyliczone w nrze 488 Konstytucji, to po niej można by już na dobre rozwinąć robotę [5]. - Tak się mnie wydaje. Ale niech Niepokalana sama oznaczy termin narodzin swego Niepokalanowa na ziemi indyjskiej.

Załączam "dla wiadomości" kopie dwóch listów: do prymarii i do Niepokalanowa [6].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [7]

Przypisy

[1] o. Timotheus Brauchle
[2] o. Kornel Czupryk
[3] W przekładzie polskim: "O sprawie indyjskiej rozmawiałem z Najprzewielebniejszym O. Generałem, ponieważ rzeczywiście nic nie wiedziałem o nowo powstałej przeszkodzie. Najprzewielebniejszy Ojciec powiedział mi o niej. Kiedy O. Prowincjał napisał o tym do O. Generała, ten rozmawiał na ten temat z O. Haczelą. O. Haczela zaś był całkowicie przeciwny nowej fundacji, gdyż uważał, że mamy wiele klasztorów nie uformowanych w Polsce, i że tam powinniśmy otworzyć nowe klasztory. Propaganda więc, którą robi O. Maksymilian, jest tylko wyrazem jego osobistych zapatrywań. W ten sposób odradził O. Generałowi. Dlatego O. Generał polecił odpisać zgodnie z radą O. Haczeli. Lecz powiedziałem mu, że wreszcie Prowincją powinien rządzić O. Prowincjał ze swoim Definitorium, a nie O. Haczela. Jeżeli O. Prowincjał uważa to za dobre, dlaczego my mamy się sprzeciwiać, skoro nie ma w tym nic przeciwnego ani przeciw Regule, ani przeciw prawu? Wtedy O. Generał pozwolił mi napisać, że jeżeli O. Prowincjał zgadza się na otwarcie nowego domu, to O. Maksymilian noże podjąć niezbędne kroki wstępne. Przeto dobrze będzie na nowo poznać zdanie O. Prowincjała i wtedy rozwinąć sprawę z błogosławieństwem Pańskim".
[4] Zob. Pisma OMK II, 349 przyp. [3]. Mowa tu o czwartym ślubie OMK pójścia dokądkolwiek i gdziekolwiek przełożeni rozkażą.
[5] Wymagane formalności do założenia klasztoru lub domu zakonnego: zgoda prowincjała z jego definitorium, pozwolenie generała zakonu, pisemna zgoda ordynariusza miejsca i pozwolenie Stolicy Apostolskiej.
[6] Listy nr 573 i 571.
[7] Własnoręczny podpis.

576
Do br. Wenantego Zarzeki

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 490

[Mugenzai no Sono, listopad 1935] [1]

Maryja!
Drogie Dziecko,
W pisaniu referatu byłeś dobrym narzędziem w ręku Niepokalanej. Niechaj koło MI i sekcje w tym kierunku idą.
Co do "Małego Dziennika" - i on się powoli udoskonali, a osiągnie szczyt doskonałości, gdy treść jego będzie taka, że pasować będzie do podpisu: "Redaktor naczelny Niepokalana".
Co do czci Przenajświętszego Serca Pana Jezusowego, bardzo wiele przepięknych rzeczy można by powiedzieć, jak o dążeniu do miłości Niepokalanej Sercem Jezusowym itp. Tu tylko napomknę, że nie możemy zadowolić się jakąkolwiek miłością Serca Jezusowego, ale w myśl dyplomika MI dążymy do najdoskonalszej miłości, to jest aż Sercem Niepokalanej i tylko do aż takiej.
Nie jest niemożliwe, że bez sekcji Franciszkowej koło MI2 braci w Niepokalanowie nie wiedziałoby tyle o stosunku św. O. Franciszka i jego synów duchownych do Niepokalanej, jak przez tę sekcję. Mogliby też nie wiedzieć, cośmy zaniedbali, jakie błędne pojęcia o stosunku zakonu do Niepokalanej pokutują jeszcze pomiędzy nami i do jakiego stosunku dążyć trzeba.
Powiedz też tej sekcji i całemu kołu MI "na ucho", że należy się modlić, by nastała jak najprędzej ta chwila, by cały Zakon jako taki oddał się Niepokalanej bezgranicznie tak, jak każdy z nas Jej się oddał. Coś się już w tym kierunku święci. Ale jeszcze cicho sza!
Dziękuj Niepokalanej, Drogie Dziecko, że dała Ci praktycznie zrozumieć swą tajemnicę, jak mówi bł. Grignion, i proś Ją, by i innym tej łaski udzielić raczyła [2]. Nie tyle bowiem rozumem naszym ograniczonym, ile za łaską Ducha Przenajświętszego przekonanie o tych wzniosłych tajemnicach do serca wstępuje i w nim się rozwija. Ale tu trzeba dużo, bardzo dużo pokory.
Obawiam się, by czasem nieprzyjaciel nie natchnął braci, by opuścili białą drabinę, o czym miał widzenie św. O. Franciszek, i próbowali wstąpić do nieba po czerwonej. Bo szatan wie z góry, jaki będzie wynik [3].
Za życzenia imieninowe niech Niepokalana zrobi to, czego mi, Drogie Dziecko, życzysz.

Serdeczne pozdrowienia wszystkim Braciom i każdemu z osobna, których znam i których nie znam osobiście.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] List pisany po imieninach OMK (12 X); analiza treści listu każe go umieścić w listopadzie 1935 - widoczny jest np. związek z listem nr 572 z dnia 7 XI 1935.

[2] Aluzja do wypowiedzi św. Ludwika Grigniona de Montfort w dziełku pt. "Tajemnica Maryi", Poznań 1933, 13-14 i 51, wzywających do wdzięczności za odsłonięcie za sprawą Ducha Świętego tajemnic maryjnych.

[3] Zob. Pisma OMK III, 565 przyp. [2].

577

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 12 XII 1935

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najdroższa Mamo!

Niech Niepokalana wynagrodzi za świąteczne życzenia i opłatki, którymi dzielimy się też z niektórymi Polakami (jedna rodzina w Chinach w Szanghaju, i druga na Sachalinie w Japonii). I serdeczne wzajemne życzenia.

Pracy mam dosłownie po uszy, a nawet muszę się zgodzić z tym, by zadowolić się wykonaniem jej części tylko. Niechaj Niepokalana sama dopełni, a raczej wszystkim kieruje zawsze. Oczekujemy tu jeszcze jednego ojca i brata, którzy już wybierają się z Niepokalanowa [1].

Co do mego przyjazdu, to chociaż mam obowiązek być na kapitule prowincjalnej w lipcu w Krakowie [2], to jednak nie wiadomo jak się wypadki potoczą i czy wobec tego przyjazd będzie możliwy i droga bezpieczna. Choć na razie na wojny inne się nie zanosi.

Na tym na razie kończę, by nie ubrać [3] za dużo czasu poganom.

Jeszcze raz więc serdeczne wzajemne życzenia i z okazji Świąt Bożego Narodzenia, i z okazji zbliżającego się Nowego Boku, by Niepokalana posiadła jak najdoskonalej serca nas wszystkich i wszystkich ludzi na całym świecie. - Podobne życzenia ślę i Przew[ielebnej] Matce Przełożonej i Prowincjalnej, i miejscowej, i wszystkim Siostrom dziękując równocześnie za współpracę przez modlitwę i ofiarowanie krzyżyków o nawrócenie biednych pogan.

Obecnie w Japonii daje się odczuwać zwrot ku religii i pole otwiera się coraz wdzięczniejsze do pracy nad duszami.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dnia 18 I 1936 wyruszyli z Genui statkiem "Conte Verde" na misje do Japonii o. Gracjan Kołodziejczyk i br. Eligiusz Zaremba.

[2] Obowiązek wzięcia udziału w kapitule prowincjalnej przez OMK wynikał z nadanej mu godności magisterium Zakonu w 1933. W liście nr 591 OMK powołuje się jednak nie na magisterium Zakonu, ale na tytuł delegata klasztoru.

[3] tzn. by nie ująć

578

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 12 XII 1935] [1]

PS [2] O sprawie żydowskiej pisze ładnie ks. J[ulian] Unszlicht w "Ateneum Kapłańskim" z listopada 1935 r. (str. 373) [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Celestyna Moszyńskiego z 12 XII 1935.
[2] Dopisek do listu br. Celestyna Moszyńskiego z 12 XII 1935.
[3] Główna myśl art. ks. Juliana Unszlichta pt. W sprawie judeo-katolicyzmu, "Ateneum Kapłańskie" 21 (1935) 373-377, t. 36, jest następująca: ogólnie biorąc, nie ma mowy o asymilacji narodowej ani o nawróceniu żydów. Tylko wyjątki lgną do polskości i katolicyzmu. Hasłem jest rozumna obrona przed zalewem żydowskim, ale nie antysemityzm.

579

Do ks. Mateusza Jeża

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i nadrukiem: Gallery of Itsukushima Shiren. Ten sam nadruk znakami japońskimi.

Nagasaki, 12 XII 1935

+

Przewielebny Księże Profesorze!

Czy moglibyśmy poprosić o ofiarkę na naszą misję Niepokalanowa japońskiego w formie książki "Ku chwale Bogarodzicy Niepokalanie Poczętej"? [1]

Z głęb[okim] szacunkiem

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Przew[ielebny] Ks. Profesor / Ks. Mateusz Jeż / **Kraków** / ul. św. Marka 10 / **Polska** - via Siberia - / Europa

[Stempel pocztowy okolicznościowy] [2] Miyajima Aki 12 12 1

Przypisy

[1] Książka ukazała się drukiem w 1935.
[2] Stempel pocztowy zwyczajny oderwany wraz ze znaczkiem.

580

Do br. Łukasza Kuźby [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Mugenzai no Sono, 31 XII 1935

Drogi Bracie,

Wreszcie zabrałem [a] się do odpisu na list z 16 XI.

Uwagi co do referatu o. Wojciecha załączam osobno [2].

i Co do odznak C.1 podoba mi się [3].

Nie kładłbym dużego nacisku na sprawę odznakową i w ogóle na stronę zewnętrzną. Raczej pogłębienie wewnętrznego zbliżenia do Niepokalanej.

Dobrze, że wreszcie ukazały się dyplomiki łacińskie [MI]. Dzięki Niepokalanej, że i w innych językach się przygotowuje.

Broń materialna nie pasuje do rąk rycerza Niepokalanej jako takiego. Raczej niech członkowie Strzelca [4], Sokoła [5], Harcerstwa [6] czy innych organizacji wstępują do MI, a nawet całe ich koła, i tak te organizacje rozwiną się w duchu MI.

Oby MI była [b] raczej transcendentalis niż uniwersalis [7], tj. nie stanęła jako jeszcze jedna organizacja obok wielu, ale raczej przesiąknęła na wskroś wszystkie organizacje.

"Ritterschaft" [8] wcale ładnie brzmi i nie widzę w tej nazwie żadnego niebezpieczeństwa. Jest to tylko sprawa tłumaczenia z łacińskiego słowa "Militia".

Oczywiście, gdzie już jest ks. moderator, w myśl prawa, tam on trafniej na miejscu potrafi dobrać sobie do współpracy zelatorów.

Pokrótce piszę, bo roboty mam bardzo wiele. Niech Niepokalana sama kieruje swym dziełem, by jak najprędzej owładnęła Ona całym światem i każdą duszą z osobna.

Wszystkim Braciom serdeczne pozdrowienia

br. Maksymilian M-a Kolbe [9]

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK na początku listu: br. Łukaszowi.
[2] Zob. Pisma OMK III, 581.
[3] O. M. Kolbemu przesłano do aprobaty kilka projektów odznaki MI, spośród których szkic oznaczony skrótem C.1 najbardziej mu się podobał. Odznaka MI w swej ostatecznej formie została zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we wrześniu 1938.
[4] Organizacje strzeleckie powstały po wojnie rosyjsko-japońskiej jako kadra przyszłego wojska polskiego na wypadek powstania. Twórcą ruchu strzeleckiego był Józef Piłsudski. Istniały dwa kierunki, które w chwili wybuchu I wojny światowej zjednoczyły się i zapoczątkowały legiony, walczące o Polskę po stronie państw centralnych. Celem późniejszym strzelca było przygotowywanie rezerw na wypadek wojny - zob. "Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego" V, 245.
[5] Sokół - organizacja społeczno-wychowawcza, mająca na celu podniesienie tężyzny fizycznej narodu i wyrobienie cnót obywatelskich. Pierwsze towarzystwo powstało we Lwowie w 1867 - "Sokół-Macierz". Organizacja liczyła ok. 80.000 członków dorosłych i ok. 20.000 młodzieży i z każdym rokiem coraz bardziej się rozwijała - zob. "Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego" V, 101-102.
[6] Twórcą ruchu harcerskiego był Robert Baden-Powell. który w 1907 zorganizował próbny obóz i wydal książkę "Scouting for Boys". Harcerstwo rozwinęło się wkrótce po całym świecie wśród dzieci i młodzieży. W Polsce początki harcerstwa sięgają roku 1909, a praca systematyczna rozpoczęła się w 1911. Celem harcerstwa był ruch wychowawczy i odrodzeniowy. Przyrzeczenie harcerskie brzmiało: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu". Po II wojnie światowej wprowadzono w Polsce istotne zmiany ideowe w ruchu harcerskim - zob. "Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego" II 431-432; WEP V 651.
[7] raczej transcendentna (w znaczeniu: dogłębna) niż powszechna, masowa.
[8] Rycerstwo tj. Rycerstwo Niepokalanej, po łacinie Militia Immaculatae, skrót MI.
[9] własnoręczny podpis

581
Do o. Floriana Koziury

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 456.

Nagasaki, grudzień 1935

Kilka uwag do "Prawa i przywileje Milicji Niepokalanej" [1]

Z Konstytucji (nry 238-244) trudno ni wywnioskować, iż mamy w naszych kościołach *privilegium apostolicum* co do nominacji moderatora *pro Piis Unionibus*.

Ważnie może poświęcić Cudowny Medalik każdy kapłan formułą zwykłą (*Omnis sacerdos potest benedictionem communem dare sacro Numismati, sicut cuilibet alteri rei seu signo religionis* [2] mówi dokument władzy poświęcenia i nakł[adania] III). Tylko wtedy nie zyskuje się specjalnych odpustów. Statut MI nie wymaga tego poświecenia i włożenia. - Władze przysługują i w przyszłości wpisującym się do MI kapłanom naszego Zakonu (drukowany cyrkularz prymarii MI z 13 II 1935) [3].

Co do aktu poświęcenia jest nieco dłuższa sprawa. Nowy akt podsunięto Kongregacji w Rzymie w ostatniej chwili przy staraniu się o odpusty. Zaraz zwróciłem na to uwagę o. Prok[uratora] Gen[eralnego] [4]. Odpisał 6 VII 1928, że akt nie należy do istoty. O. Ignudi, konsultor Kongregacji Obrzędów, radził też używać starego aktu bez zwracania się do Kongregacji. Ostatnio napisałem ponownie do O. Prok[uratora] Gen[eralnego] w tej sprawie. - Nowy ten akt nie da się przyjąć, gdyż nie zawiera on ideału MI ani nawet nazwy Niepokalana nie można się w nim dopatrzeć. Odnalazłem go kiedyś - nie pamiętam w jakiej książce - jako przestarzały i zastąpiony już nowym aktem poświęcenia Sodalicji Mariańskiej.

O. Maksymilian

Przypisy

[1] Był to referat o. Wojciecha Zmarza.
[2] Każdy kapłan może poświęcić w sposób zwyczajny medalik, tak jak każdą inną rzecz albo odznakę religijną.
[3] Penitencjaria Apostolska dekretem z dnia 20 III 1933 "De facultatibus indulgentias piis operibus aut devotionis obiectis adnectendi deque analogie quibusdam indultis, tantum directe a Sacra Paenitentiaria in posterum concedendis" - zob. AAS 25(1933) 170; Comm, Ord. 30(1933) 47-48 - zniosła wszystkie przywileje udzielone pobożnym związkom (piis fidelium associationibus), a więc i Rycerstwu Niepokalanej, o które to przywileje odtąd należy się zwracać wprost do Penitencjarii Apostolskiej.
Jak wyjaśnia Comm. Ord. 30(1933)258-260, "Bene notandum est revocatas esse concessiones factas sive piis Associationibus sive Ordinibus aut Congregationibus religiosis alios facultatibus ditandi, non autem fuisse ademptas facultates sacerdotibus qui eas sive directe a S. Paenitentiaria sive indirecte, se inscribendo piis consociationibus, legitime aoquisiverint. Hi propterea iuribus quaesitis fruuntur donec lapsu temporis vel resoluta conditione respirent, e.g. donec legitime adscripti maneant Associationi a qua privilegia ipsa receperunt".
I następne wyjaśnienie tamże: "Ordines [...] et Religiosae Congregationes, quae hucusgue ex privilegio apostolico saepe poterant exclusive vel minus easdem facultates quibuslibet petentibus indulgere post citatum decretum non nisi sacerdotibus propriae familiae religiosae concedere poterunt".
Okólnik prymarii MI z dnia 13 II 1935 wyjaśnia powstałe wątpliwości po myśli powyższych zasad. Kapłani Zakonu OO. Franciszkanów (OFMConv), którzy i w przyszłości zapiszą się do MI, będą mieć nadal wspomniane przywileje. "Sacerdotes [...] Ordinis nostri etiam in posterum privilegiis saepius dictis gaudere poterunt".

[4] o. Francesco Saverio d'Ambrosio

582
Do br. Mateusza Spolitakiewicza

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Mugenzai no Sono, ok. 1935] [1]

Maryja!

Mój Drogi!

Nie dziw się, że i zło i dobro w sobie czujesz. Wszelkie zło to od ciebie pochodzi, a wszelkie dobro to przez ręce Niepokalanej, Pośredniczki wszelkich łask spływa. To zło, co w sobie widzimy, to jeszcze nie wszystko, ale trochę tylko Niepokalana nam poznać pozwala, byśmy nie zapomnieli, czym sami z siebie jesteśmy. Trzeba walczyć ze swoimi słabościami, ale spokojnie, bez gniewania się na siebie; całą ufność jedynie i całkowicie w Niepokalanej połóż, a Ona Cię już poprowadzi przez św. Posłuszeństwo i do siebie w niebie doprowadzi. - Więc zdaj się **bezgranicznie** na Jej Wolę i walcz w pokoju w Niej ufając bez granic, a wszystkie słabości na większe dobro Ci się obrócą.

O o. Alfonsie możesz też, co wiesz, popisać i do "urzędowego" listu dołączyć, jeżeli o. gwardian uzna to za stosowne.

Co do MI3, to nie tylko można, ale nawet trzeba, aby przełożony aktualny, ktokolwiek nim będzie, wszystko wiedział, co dotyczy spraw na zewnątrz duszy, a kierownik duszy każdego (spowiednik) wszystko, co dotyczy wnętrza duszy, bo inaczej mogłoby być niebezpieczeństwo wykonania czego z własnej woli, a nie wedle Woli Niepokalanej. to święte, drogie Posłuszeństwo łączy nas jako narzędzia z Niepokalaną. Wtedy i wtedy tylko będziemy owocnie działać, a nawet aż ludzie dziwić się będą, bo dla Niepokalanej i cuda nawet nie są trudne. - Co do wszystkich spraw MI3 niech św. Posłuszeństwo czyli Niepokalana decyduje.

Pomódl się czasem i za mnie, bym nie bruździł Niepokalanej i zawsze narzędziem w Jej ręku mógł być.

Twój

br. Maksymilian M-a Kolbe MI

Przypisy

[1] Dane ustalone według noty archiwalnej.

582a
Do o. Peregryna Haczeli

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Nagasaki, 23 I 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Socjuszu Generalny

Wyrzuca mi sumienie, że "wszystkich środków, byle godziwych" w myśl dyplomika Milicji Niepokalanej jeszcze nie używam; dlatego też kreślę ten list z następującą prośbą.

Powszechnie wiadomo, że obecny Ojciec św. Pius XI osobnym brewe z dnia 5 kwietnia 1927 r. erygował u nas prymarię Milicji Niepokalanej. Już 9 lat upływa od tego czasu, a jeszcze działalność prymarii mocno kuleje. Ja sam na pewne zapytania dotyczące nawet ważności przyjęcia do MI a posłane jeszcze 4 VI 1934 na próżno oczekuję odpowiedzi mimo przypomnienia listami z dnia 9 III 1935 i 11 XI 1935 roku. Okólników też rozesłała dotąd wszystkiego prymaria dwa. Pierwszy z dnia 23

kwietnia 1932 podpisany przez o. Abate jako dyrektora Sedis Primariae, ale chyba nie zredagowany przez niego, bo niezupełnie zgadza się z Prawem Kanonicznym. Drugi zaś drukowany bez daty, który otrzymaliśmy dnia 13 II 1935, wyrażający spore zdenerwowanie piszącego na innych dyrektorów, a podpisany przez gorliwego, ale dopiero co wyświęconego i jeszcze na studiach o. Salvatiego jako praeses Sedis Primariae i zwyczajnego kleryka jako sekretarza.

Gdy byłem przed trzema laty w Rzymie wzdychali poczciwi, gorliwi klerycy za ojcem, co by miał czas zająć się prymarią, bo O. Rektor powiedział im, gdy natarczywiej domagali się ożywienia sprawy, że brakuje mu na to czasu.

W tym liście załączam żywcem przepisany artykuł o organizacji Apostolstwa Modlitwy zamieszczony niedawno w "Posłańcu Serca Jezusowego" [1]. Wobec takiego zaopiekowania się nic dziwnego, że sam organ Apostolstwa Modlitwy - "Posłaniec Serca Jezusowego" - doszedł do wydań w 44 różnych językach.

Czyby więc nie było wskazane, aby zbliżająca się Kapituła Generalna zapewniła przyszłość prymarii MI odpowiednimi przepisami, tym bardziej, że MI nie ogranicza się do modlitwy tylko jak Apostolstwo Modlitwy, ale używa wszelkich środków byle godziwych [a], więc też i więcej ma trudności i zagadnień do rozwiązania.

Niepokalana nie omieszka N[ajprzewielebniejszemu] Ojcu Socjuszowi się odwdzięczyć za przeprowadzenie tej Jej sprawy.

W św. O. Franciszku

niegodny br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Zamiast przepisywać, równocześnie przesyłam odnośne numery "Posłańca", chociaż nadniszczone już z zaznaczeniem miejsc, tj. we wrześniowym str. 330 i 331 i w listopadowym str. 413 i 414.

[Adres] N[ajprzewielebniejszy] O. Socjusz Gen[eralny] / O. M[agister] Peregryn Haczela / Roma (101) / Piazza Ss. XII Apostoli 51 / **Italia** / via Siberia.

Przypisy

[1] Zob. artykuł: (bez podania autora) "Organizacja Apostolstwa Modlitwy", w: "Posłaniec Serca Jezusowego" 63(1935)330-331, 413-414 tj. w numerze wrześniowym i listopadowym.

583

Do br. Łukasza Kuźby [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Mugenzai no Sono, 7 II 1936

Maryja

Drogi Bracie,

Odpowiadam pokrótce na list z 7 stycznia wedle punktów:

1) - Oczywiście, że nie my mamy starać się o trudności dla MI.

2) - Koło MI nie jest przygotowaniem do Akcji Katolickiej [2]; ale ma cel MI. Stosunek A.K. do innych stowarzyszeń katolickich określa dokładnie "Statut Konstytucyjny Akcji Katolickiej w Polsce oraz regulaminy" [a] (Księgarnia św. Wojciecha [1930]). Zrzesza on stowarzyszenia katolickie, ale w konstytucyjnym art. 20 głosi, że "zachowują (one) swą autonomię i rozwijają swobodnie swą działalność pod kierownictwem swych władz na podstawie własnych statutów". A par[agraf] 13 (str. 25) mówi, że zarząd parafialny A.K. nie może wtrącać się do wewnętrznych spraw organizacji przyjętych do A.K. itd.

Zaś MI1 niechaj przeniknie całą [b] A.K., wszystkich członków, by A.K. żyła [c] duchem MI. Ale to trzeba zrobić bez hałasu i taktownie.

3) - Co do imienia "Maryja" to oczywiście trzeba postępować roztropnie, bardzo roztropnie. W każdym razie przy obcych duchowi MI lepiej zaniechać. Co do odznak

zapewne już mój list z 31 XII ubr. [3]. doszedł i odpowiedział, że C.1 najbardziej mi przypadło do gustu, ale to nie nieomylne.

4) - na sztandarze, owszem, dobrze by było uwydatnić Cud[owny] Medalik.

Nie piszę na razie więcej, bo zaległości duża moc.

W Niepokalanej [4] współrycerz, a w św. O. Franciszku brat

Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na górze listu: Br. Łukasz MI. O[gólne]. Również na odwrocie listu uwaga OMK: Br. Łukasz.

[2] Akcja Katolicka - tu jako organizacja, głosząca powołanie świeckich katolików do apostolstwa czynnego. Akcja Katolicka jako ruch "jest udziałem świeckich w apostolstwie hierarchicznym Kościoła Katolickiego dla obrony zasad religii i moralności oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchii kościelnej - ponad wszystkimi partiami politycznymi i niezależnie od nich - celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie" - zob. list Piusa XI do Steenberg-Engering, przewodniczącej Międzynarodowej Unii Kobiet Katolickich w Hadze z dn. 30 VII 1928, przytacza ks. Stanisław Bross, "Akcja Katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej", t. 1, Poznań 1929, 16, por. też ks. Ludwik Civardi, "Podręcznik Akcji Katolickiej", Poznań 1939, i ks. bp Stanisław Adamski, "Akcja Katolicka a duchowieństwo", Poznań 1929.

[3] Por. Pisma OMK III, 580

[4] Ostatnie zdanie - rękopis, podpis własnoręczny.

584
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon.

Nagasaki, 6 III 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam relację nowicjacką braci Jana i Klemensa [1] Do Ameryki w sprawie Indii nie pozwolił mi jeszcze brak czasu cokolwiek posłać. Dopiero teraz sklecił em kilka słów do o. Szymańskiego, byłego dyrektora MI w Ameryce [2].

Rozumiem doskonale racje wyłuszczone w liście O. Prowincjała [3]. Szkoda tylko, że nasze zakonne trudności krępują sprawę MI. - Ale i w tym Wola Niepokalanej.

Zdaje mi się jednak, że Jezuici dużo aktywniej działają w sprawie Apostolstwa Modlitwy [4] niż Zakon nasz w sprawie MI. Toteż sam organ Apostolstwa "Posłaniec Serca Jezusowego" wychodzi już w 44 różnych językach [5]. - Napisałem w tej sprawie do N[ajprzewielebniejszego] O. Socjusza Gen[eralnego] [6].

Wielu jeszcze spogląda na Niepokalanowy bardziej jako na placówki prasowe tylko, niż jako na centrale krajowe MI, co wszelkimi środkami godziwymi mają starać się o osiągnięcie celu MI w danym kraju. - Ale niechaj Niepokalana sama oznacza terminy etapów walki o zdobycie dla Niej wszystkich dusz na całym świecie i każdej duszy z osobna, co są; i będą do końca świata. I to nie tylko *entia physica*, ale też i *entia moralia* [7]. I oby pomiędzy tymi ostatnimi nasz Zakon nie pozostał w ogonku, ale wysunął się raczej na czoło, a nawet otrzymał łaskę pokierowania tym światowym zdobywczym atakiem. Prymaria erygowana w naszym Zakonie zdaje się na to wskazywać [8]. Chociaż, jak dotąd, Zakon ją bardzo słabo jeszcze obsługuje. - Zresztą Ona ma swoje plany i Ona jest tu naczelnym Wodzem; niechaj sama sprawę rozwija.

Jednak czasem przychodzi i ta myś1, że i my Jej nie jesteśmy potrzebni i jeżeli nie odpowiemy Jej życzeniom, to łatwo sobie znajdzie innych, gorliwszych. Jeżeli zaś odpowiemy, nie ominą nas nadzwyczajne błogosławieństwa.

Co na przykład?

I uświęcenie członków i rozmnożenie takie, że zbledną dotychczasowe cyfry innych gałęzi franciszkańskich. I wtedy wrócą one [a] do Macierzy, bo ich przyciągnie potężny sztandar Niepokalanej. - A wtedy otworzy się nowa karta w dziejach walki Niepokalanej ze smokiem [por. Rdz 3,15; Ap 12,1-18].

Z prośbą [9] o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

1 załącznik: relacja [10]

Przypisy

[1] Bracia nowicjusze: Jan Miyamoto, Japończyk i Klemens Kim-Hyei-Yon, Koreańczyk. OMK słał relację o nich jako magister braci nowicjuszy, w myśl nru 116 Konstytucji Zakonu.
[2] O. Dominik Szymański był dyrektorem krajowym MI w Stanach Zjednoczonych od r. 1930 z siedzibą w Granby, Mass.
[3] Chodziło może o trudności z obsadą personalną i o środki utrzymania w Niepokalanowie indyjskim - Amalam.
[4] Apostolstwo Modlitwy - stowarzyszenie o charakterze religijnym, którego członkowie uczestniczą w zaprowadzeniu królestwa Najśw. Serca Jezusowego przez swą działalność, ofiarowaną Bogu codziennie. Istnieje od 1844, jest pod kierownictwem OO. Jezuitów i liczy ponad 35 milionów członków - zob. Enc. Cat. Vatic. I 1676-1678; zob. też ks. Józef Andrasz TJ, "Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy", Kraków [1949?]; ks. Andrzej Żukowicz TJ, "Przewodnik Apostolstwa Modlitwy", Kraków 1921.
[5] "Posłaniec Serca Jezusowego" - organ Apostolstwa Modlitwy - wychodzi od 1861, w Polsce od 1872; w 1939 było 81 różnych wydań, drukowanych w 44 najrozmaitszych językach - zob. Enc. Cat. Vatic. I 1676-1678; ks. Józef Andrasz TJ, "Jak założyć i prowadzić Apostolstwo Modlitwy", Kraków [1949?] 11.
[6] o. Peregryna Haczeli, którego odpowiedź przytoczona w liście nr 586.
[7] nie tylko byty fizyczne, ale też i byty moralne
[8] Prymaria MI w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie erygowana została 23 IV 1927 z władzą agregowania siedzib filialnych - zob. Comm. Ord. 24(1927)148.
[9] Zakończenie listu stanowi rękopis.
[10] Relacja (rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.) - została opuszczona w zbiorze pism OMK jako pismo urzędowe, związane ze ślubami zakonnymi.

585
Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Nagasaki, 15 III 1936

Maryja

Droga Mamusiu!

Z okazji Imienin w dniu Zwiastowania N[ajświętszej] Maryi Panny przesyłam serdeczne życzenia życia Niepokalaną. Epoka obecna jest epoką Niepokalanej lub, jak inni mówią, Ducha Przenajświętszego [1]. Wąż podnosi swą głowę po całym świecie, ale też Niepokalana zetrze mu ją w druzgocących zwycięstwach. Chociaż i on nie przestanie czyhać na Jej piętę [por. Rdz 3,15].

nie wiem, czy Mama już otrzymała z Niepokalanowa książkę pt. "Ku większej miłości [a] Niepokalanej", gdyż wydano ją tylko dla braci zakonnej, ale napiszę, by Mamie przesłali, bo bardzo piękna [2].

O ile nie rozpęta się zawierucha wojenna, to wyjadę stąd w stronę Polski z początkiem czerwca, jeżeli okrętem. A jeśli się da przez Syberię, to z końcem czerwca. Przywiozę też ze sobą kleryka Koreańczyka, br. Bonawenturę. Kończy on już tu filozofię i pojedzie do Polski na teologię. W Niepokalanowie poduczy się języka polskiego, a potem będzie studiował w Krakowie [3].

Bardzo wiele pięknych listów otrzymujemy od pogan, którzy zbliżają się do Niepokalanej i nieraz szczerze Ją już kochając pragną stać się katolikami, lub przynajmniej poznać religię katolicką. - Niepokalana silnie pociąga.

Z prośbą o pomoc w modlitwie dla tych biednych dusz wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę za pogan dla Przew[ielebnej] Matki Przełożonej i wszystkich Matek i sióstr.

Przypisy

[1] Por. np. Grignion de Montfort L. św., "Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny", tłum. J. Rybałt, Niepokalanów 1948, 48-55.
[2] Książeczka wydana w Niepokalanowie w 1935 nakładem Centrali Milicji Niepokalanej, na 430 stronach podawała myśli wyjęte z dzieł św. Ludwika Grigniona de Montfort, ks. Bernarda Welzela i ks. Józefa Schryversa.
[3] Por. Pisma OMK III, 566 przyp. [4].

586
Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Mugenzai no Sono, 21 IV 1936

Maryja

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

1) O. gwardian [1] piątego kwietnia wyruszył już z Mugenzai no Sono ku Ameryce; piszę w jego zastępstwie. Polecił mi o. gwardian dać kaptury braciom: br. Dominikowi i br. Ksaweremu w pierwsze święto Wielkiejnocy, tj. dwunastego kwietnia, gdyż wszystkie formalności załatwił; toteż rozpoczęli nowicjat [2].

2) Dnia czternastego poczęli zjeżdżać interniści, a szesnastego nastąpiło otwarcie internatu. Mamy chłopców szesnastu. Profesorów świeckich trzech. Niebawem przyślę fotografię całości. - Przy tej sposobności chciałbym przypomnieć o obiecanych groszach na internat, bo szczegółowe tu wymagania prawne dla szkół tęgo obrywają kieszeń.

3) O. gwardian polecił mi też ruszyć sprawę ślubów br. N.N., ale skrutynium urządzić "po cichu". Pytałem więc braci. Na ogół przyznają w nim zmianę od stanu poprzedniego, część poleca go bez zastrzeżeń, niektórzy skarżą się na charakter gburowaty lub kulejące posłuszeństwo. Balotacja wykazała wszystkie cztery białe na cztery. Zauważono też duży postęp od stanu dawniejszego i pracę nad sobą. Do tego listu dołączam jego własnoręczną prośbę. Prosiłbym o przesłanie delegacji na odebranie ślubów już o. Gracjanowi, gdyż ja prawdopodobnie wyruszę z Szanghaju okrętem dwudziestego szóstego maja.

4) Wreszcie sprawa bród. Przyjechawszy do Japonii, widząc niejednolitość w tej materii u księży, zapytałem Prowincjałat, jak mamy się urządzić. O. Kornel jako prowincjał odpowiedział, aby brody nosić. Obecnie jednak kapituła konwencka, biorąc pod uwagę bieżące nastroje w Japonii, opowiedziała się dnia 20 kwietnia za zniesieniem bród na przyszłość, [za] dogoleniem brzytwą tych, co już do kozich bródek dotarli, i za zostawieniem swobody starszym i uprasza N. O. Prowincjała o potwierdzenie tej decyzji, *si hoc opportunum videbitur* [3].

5) Jeszcze jedna, ale ważna sprawa: Napisałem do N[ajprzewielebniejszego] O. Socjusza Gen[eralnego] [4] w sprawie usprawnienia prymarii MI w Rzymie. I otrzymałem następującą odpowiedź z dnia 8 III 1936 r.: "W odpowiedzi na Jego list z 23 I br. uprzejmie donoszę co następuje. Wskazane jest, aby Ojciec sam krótko i węzłowato wypracował program organizacji nie tylko prymarii, lecz całej Milicji Niepokalanej. Program ten, zaadresowany do definitorium gen[eralnego] na kapitule gen[eralnej], wręczyłby Ojciec np. Ojcu Prowincjałowi Anzelmowi w tym celu, aby go oddał na kapitule gen[eralnej] P[atribus] auditoribus causarum [5]. Ci zaś, przejrzawszy program organizacyjny, przedstawiliby odpowiedni wniosek na sesji plenarnej".

Sądzę, że ten sposób załatwienia sprawy byłby najlepszy. Po zatwierdzeniu programu można by wydrukować malutką broszurkę zawierającą: króciutką historię Milicji Niepokalanej, organizację, obowiązki, odpusty i sposób przyjęcia do Milicji.

Brak mi zmysłu organizacyjnego, doświadczenia, źródeł, ale co mogłem, to zrobiłem i niniejszym załączam [6].

6) Równocześnie posyłam kopię N[ajprzewielebniejszemu] O. Socjuszowi Gen[eralnemu] z prośbą o poprawki.

7) W sprawie poświęcenia Zakonu Niepokalanej zapewne Przew. O. Kustosz Kustoszów [7] całą rzecz przygotował, ale mimo osobno wysłanej pocztówki [8], wieść o tym do nas nie dotarła jeszcze.

Z prośbą o błogosławieństwo serafickie

br. Maksymilian M-a Kolbe [9]

PS - Dla orientacji donoszę, że nazajutrz po wyjeździe o. gwardiana o. Aleksy przyniósł mi do posłania list zaadresowany do N[ajprzewielebniejszego] O. Generała [10].

O. Gracjan bardzo gorliwy. Z zapałem uczy się języka i bardzo wydatnie dopomaga. Nawet ten list on wymaszynował.

8) Dobrze by było, żeby o. Pacyfik ukończył starania paszportowe z chwilą zamknięcia książek szkolnych i zaraz ruszał [11], bo tu wielki brak kapłańskich rąk do pracy. I o. Mieczysław, i o. Gracjan są przeciążeni, a ja zanadto stękando [!] współpracuję. Internat obcojęzyczny, wydawnictwo, dusze pogańskie dzwoniące do furty i zgłaszające się listownie, konfesjonał i zarząd sporym już konwentem wymagają więcej sił.

Przypisy

[1] o. Kornel Czupryk
[2] Postulanci, którzy 12 IV 1936 rozpoczęli nowicjat, to: br. Dominik Hideo Hatanaka, krawiec, i br. Ksawery Imaoka, konwertyta z protestantyzmu.
[3] jeżeli to wyda się stosowne
[4] o. Peregryna Haczeli
[5] Ojcom audytorom spraw
[6] Zob. Pisma OMK III, 587.
[7] o. Czesław Kellar
[8] Pocztówka wysłana przez OMK do o. Czesława Kellara nie zachowała się.
[9] podpis własnoręczny; odtąd zaczyna się rękopis.
[10] Można domyślać się, że o. Aleksy Tabaka przedstawił swoje trudności związane z pobytem w Japonii, gdyż niedługo potem - w kwietniu 1937 opuścił Japonię i wrócił do Polski.
[11] O. Pacyfik Sobolewski, wyświęcony na kapłana 23 VI 1935, pozostał jeszcze rok w Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie dla ukończenia studiów teologicznych, a następnie został skierowany do Niepokalanowa.

587

Do definitorium generalnego OO. Franciszkanów w Rzymie

Oryg.: Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Dwie karty jednostr. zapis. - Kop. kalk. maszynopisu: AN.

[Mugenzai no Sono, 21 IV 1936] [1]

[Przekład polski]

Program organizacji Rycerstwa Niepokalanej (MI)

1) Chociaż MI jako Pobożny Związek nie wymaga, na mocy prawa, ustanowienia na sposób ciała zorganizowanego (kan. 707), to jednak w Statutach (rozdział III pt. Środki, punkt 2) są zalecane "wszystkie środki godziwe", a organizacja jest środkiem odpowiednim i godziwym, więc należy posłużyć się i tym środkiem czyli organizacją.

2) Zachowawszy wszystko, co według prawa należy zachować odnośnie do stowarzyszeń, ustanawia się następujące zasadnicze punkty organizacji MI.

I. Dyrekcja generalna

3) Na czele Dyrekcji Generalnej stoi Dyrektor Generalny Zwyczajny, który dobiera sobie Dyrektora Generalnego Delegowanego do prowadzenia całości spraw MI na całym świecie.

4) Dyrektorem Generalnym Zwyczajnym jest aktualny Generał Zakonu.

5) Dyrektorem Generalnym Delegowanym powinien być kapłan mający przynajmniej 30 lat życia, który dał dostateczne dowody gorliwości i roztropności w działalności według celów MI.

6) Obowiązkiem Dyrektora Generalnego Delegowanego będzie:

a) wszystkimi godziwymi środkami prowadzić akcję światową dla osiągnięcia celów MI według wskazówek Dyrektora Generalnego Zwyczajnego;

b) starać się o rozwój studiów maryjnych i ich rozpowszechnienie;

c) sporządzać, według wymagań czasu, Statuty ogólne MI oraz instrukcje;

d) starać się o ustanowienie i o rozwój Dyrekcji Krajowych w każdym kraju;

e) starać się o normalne działanie Prymarii MI;

f) starać się, aby życzenia Ojca świętego w jakikolwiek sposób okazane, były jak najszybciej ogłaszane i zastosowane do MI przez odpowiednie instrukcje;

g) starać się o współpracę MI z innymi stowarzyszeniami katolickimi, zwłaszcza z Akcją Katolicką;

h) każdego roku dać pisemne sprawozdanie Dyrektorowi Generalnemu Zwyczajnemu z rocznej działalności MI;

i) przy końcu roku przedstawić Dyrektorowi Generalnemu Zwyczajnemu projekt działalności MI na rok następny, dla otrzymania zatwierdzenia.

7) Dyrektor Generalny Delegowany, dla łatwiejszego spełniania swego urzędu, powinien:

a} być wolnym od obowiązków, które przeszkadzają;

b) być bezpośrednim Przełożonym wszystkich Ojców i Braci, którzy pracują w Dyrekcji Generalnej;

c) uczestniczyć w Kapitule Generalnej z prawem głosu.

II. Dyrekcja Krajowa

8) Na czele Dyrekcji Krajowej stoi Dyrektor Krajowy Zwyczajny, który deleguje Dyrektora Krajowego Delegowanego do prowadzenia całości spraw MI w kraju.

9) W miejscach, gdzie są nasi Bracia, Dyrektorem Zwyczajnym jest Prowincjał. Jeżeli zaś jest kilka Prowincji w państwie, wtedy Dyrektorem jest Rada Prowincjałów.

10) Dyrektor Krajowy Delegowany powinien być kapłanem gorliwym w działalności milicyjnej.

11) Obowiązkiem Dyrektora Krajowego Delegowanego jest:

a) prowadzić wszystkimi godziwymi środkami, działalność dla osiągnięcia celów milicyjnych, według wskazań Dyrektora Krajowego Zwyczajnego;

b) starać się o rozwój studiów maryjnych w kraju i o ich rozpowszechnianie;

c) sporządzać Statuty Krajowe i instrukcje według potrzeb czasu;

d) roztropnie starać się o zakładanie Kół diecezjalnych MI, gdzie to będzie się wydawało rzeczą stosowną dla sprawy milicyjnej;

e) starać się, żeby instrukcje Dyrektora Generalnego i odnośnych Dyrektorów Krajowych Zwyczajnych zostały zastosowane do MI krajowej i żeby były wykonane;

f) starać się o praktyczną współpracę z innymi stowarzyszeniami katolickimi w kraju, zwłaszcza z Akcją Katolicką;

g) przesyłać każdego roku pisemne sprawozdanie z rocznej działalności MI krajowej Dyrektorowi Krajowemu Zwyczajnemu i Dyrekcji Generalnej;

h) przedstawiać przy końcu roku Dyrektorowi Krajowemu Zwyczajnemu projekt działalności MI krajowej na rok nadchodzący, celem uzyskania zatwierdzenia.

12) Dyrektor Krajowy Delegowany dla łatwiejszego wykonania swego urzędu:

a) niech będzie w miarę możności wolny od innych obowiązków, które przeszkadzają;

b) niech będzie bezpośrednim Przełożonym Ojców i Braci pracujących w Dyrekcji Krajowej. Jeśli zaś Dyrekcja stanowi już specjalny klasztor, niech Dyrektor będzie jego gwardianem;

c) niech uczestniczy w Kapitule Prowincjalnej z prawem głosu.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu OMK do o. Anzelma Kubita z 21 IV 1936.

Do o. Floriana Koziury [1]

Oryg.: rkps. AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 21 IV 1936] [2]

[Dopisek] [3] Posłano przez Prowincjałat do Definitorium Gen[eralnego] na kapitułę gen[eralną] [4] z polecenia N[ajprzewielebniejszego] O. Socjusza Gen[eralnego] [5] - Proszę o modlitwę w tej sprawie całego Niepokalanowa. A także w sprawie poświęcenia całego Zakonu Niepokalanej też prosiłbym o modlitwę gorącą.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na odwrocie kopii listu: Przew[ielebny] O. Gwardian O. Florian.
[2] Dane z listu OMK do o. Anzelma Kobita z 21 IV 1936.
[3] Dopisek OMK na kopii "Programma organisationis Militiae Mariae Immaculatae (MI)" wysłanego na kapitułą generalną do Rzymu - zob. Pisma OMK III, 587.
[4] Kapituła generalna OO. Franciszka nów rozpoczęła się dnia 27 V 1936 w Rzymie.
[5] o. Peregryna Haczeli

588a

Do o. Peregryna Haczeli

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Nagasaki, 24 IV 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy O[jcze] Socjuszu Generalny

W myśl łaskawego listu z dnia 8 III skleciłem, jak mogłem, 12 paragrafów zasadniczych, posłałem do Prowincjałatu w otwartej kopercie zaadresowanej do Wielebnego [a] Definitorium Generalnego [1] i tu załączam kopię z prośbą o łaskawe przeglądnięcie i poprawienie. - W liście do Prowincjałatu zaznaczyłem, że wysłałem N[ajprzewielebniejszemu] O. Socjuszowi kopię z prośbą o poprawki.

Rozróżnienie pomiędzy *Director Ordinarius* i *Delegatus* (par. 3 i 8) wziąłem z przesłanego uprzednio "Posłańca" [2]. Prymaria, jako w myśl kan. 722 par. 2 mająca *nullum ius*, tu się nie wybija. Przyznanie "Dyrektorowi Delegowanemu" miejsca pomiędzy *Vocales* (par. 7 c i par. 12 c) zaczerpnąłem z uprawnień Sekretarza Misji w Konstytucjach (n[umer] 867).

Chciałbym powiedzieć, co mi jeszcze na sercu leży.

Rozumuję sobie tak: Niepokalana jest Pośredniczką wszelkich łask. Każde zaś nawrócenie i uświęcenie jest dziełem łaski. A więc staje się przez Niepokalaną. Im [b] więc dusza bardziej się do Niepokalanej zbliży, tym obficiej zaczerpnie łask, nawrócenia, uświęcenia.

I tak jeszcze: odrodzenie Zakonu to nawrócenie i uświęcenie zakonników. Im [c] więc bardziej Zakon zbliży się do Niepokalanej, tym więcej się odrodzi, rozwinie, rozkwitnie i owocami świętych, nawet kanonizowanych, okryje.

I tak jeszcze; największym zbliżeniem to oddanie się bezgraniczne. Jeżeli więc Zakon odda się bezgranicznie Niepokalanej, to Niepokalana stanie się "Królową Zakonu Serafickiego" nie tylko w litanii, ale też w rzeczywistości, i to Królową nie konstytucyjną, ale absolutną, a każdy franciszkanin będzie Jej wasalem w myśl i wyrażenia św. Ojca Franciszka [3]. - Jej rycerzem.

I wtedy w całym Zakonie stanie się to, co teraz w Niepokalanowie i bez porównania więcej.

I... rozrośniemy się duchowo i liczebnie do cyfry wyższej ponad wszelkie marzenie, daleko potężniejszej niż liczba członków wszystkich innych rozgałęzień franciszkańskich razem wziętych.

I... wtedy powrócą ci, co w ciągu wieków od nas się odłączyli, bo ustaną racje rozłąki, a potęga sztandaru Niepokalanej zatrze wszelkie niższe rozdźwięki.

Wtedy otworzy się nowa karta w dziejach walki Niepokalanej ze smokiem.

Czyby to były tylko mrzonki?...

Nad osłabieniem Zakonu boleję cd klerykatu i nie widzę innej drogi skuteczniejszej do Jego zmartwychwstania. - Dlatego też pragnąłbym bardzo, by na tej kapitule gen[eralnej] przeszły jeszcze dwa następujące punkty:

1) - *Ordo noster se consecrat BMV Immaculatae. Quotannis in Festo Immaculatae consecratio haec in singulis conventibus in communi renovetur*.

2) - *Ordo proponit propagare cultum Immaculatae secundum possibilitatem*. [4]

Już 200 lat minęło od czasu, gdy Kapituła Generalna roku 1719 uchwalała:

Decretum Primum. Sacra Minor Conventualium Religio B[eatae] Virginis Conceptionem singularibus devotionis officiis a suis primordiis quovis tempore prosecuta est. Qamobrem Maiorum suorum semitis inhaerendo, decrevit Venerabile Definitorium eamdem B[eatam] Virginem sub titulo Immaculatae Conceptionis in Patronam principalem sibi assumere, firmissimam ex eo spem concipiens, futurum, ut in Ordine nostro erga eamdem Deiparam, eiusdemque Immaculatae Conceptionis Mysterium, pietas et religio in dies fervescat et augeatur (Const[itutiones] Urb[anae] p[agina] 264) [5].

A tych *dies* tyle już upłynęło przez owe z górą dwa wieki, że chyba już czas, by *in Ordine nostro pietas at religio erga Immaculatae Conceptionis Mysterium fervescat et augeatur* aż do uchwalenia wyżej wspomnianych punktów...

A teraz trochę wiadomości.

O. Gwardian [6] wyruszył już na kapitułę prowincjalną przez Amerykę, by zebrać odczytami nieco ofiar. - Ja zaś, jako delegatus conventus, odpłynę prawdopodobnie z Szanghaju okrętem włoskim "Victoria" dnia 26 maja, a z Nagasaki dnia 22, by około 19 czerwca wylądować w Europie.

Załączam fotografię obecnej rodziny zakonnej w Mugenzai no Sono z dnia 5 kwietnia br. Rok szkolny zaczyna się tu w kwietniu; tak więc interniści już się zjechali i pocą się nad książkami. Jest ich obecnie 19. Wkrótce nadeślę fotografię zrobioną z okazji otwarcia szkoły.

W pierwszym kwartale bieżącego roku. "Rycerz" japoński złowił dla Boga przez Niepokalaną 36 dusz i skierował je do odnośnych misjonarzy-proboszczów. Są to dusze mniej lub więcej skłaniające się już ku wierze - cześć Niepokalanej.

W św. O. Franciszku niegodny

br. Maksymilian M-a Kolbe OMC [7]

[PS] Wysłano kopię do Niepokalanowa polskiego 1 V 1936.

Załączono: [1] Kopie listu do Def[initorium] Gen[eralnego] przez Prowincjałat; [2] fotografię grupy z 5 IV 1936.

[Adres] N[ajprzewielebniejszy] O. Socjusz Gen[eralny] / O. Mag[ister] Peregryn Haczela / Kuria Generalna, Piazza Ss. Apostoli 51 / Roma (101) / Italia / via Siberia.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 587.
[2] "Posłaniec Serca Jezusowego" 63(1935) 330-331 i 413-414, tj. w numerze wrześniowym oraz listopadowym. Tytuł artykułu: "Organizacja Apostolstwa Modlitwy", b.a.
[3] Zob. Pisma OMK II, 431 przyp. [6].
[4] Tłumaczenie polskie propozycji OMK - zob. Pisma OMK III, 554. Projekt OMK został zatwierdzony przez kapitułę generalną w 1936 roku i wprowadzony w życie rozporządzeniem definitorium generalnego z dnia 8 IX 1936 r. - zob. Comm. Ord. 33(1936) 251, 348-349.
[5] Przekład polski - zob. Pisma OMK III, 556.
[6] o. Kornel Czupryk
[7] Własnoręczny podpis, uwagi i adres.

588b

Do o. Giuseppe Abatego

Oryg.: ms Archiwum Cittadella dell'Immacolata w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 25 IV 1936 [1935]>[a]

[Przekład polski]

Przewielebny Ojcze Rektorze

Dobiega już rok od czasu, kiedy wysłałem Ojcu list [1] w sprawie postanowienia na Kapitule Generalnej, że "1) Zakon nasz poświęca się NMP Niepokalanej. Corocznie, w święto Niepokalanej, poświęcenie to ma być wspólnie odnawiane w poszczególnych konwentach". i "2) Zakon przyrzeka rozszerzać cześć Niepokalanej według możliwości".

Kapituła Generalna już się zbliża. Sądzę więc, że byłoby dobrze, gdyby Ojciec, jako Dyrektor Generalny Prymarii Rycerstwa Niepokalanej, zabrał się do napisania *votum* [2] w tej sprawie w celu rozdania go auditores causarum na Kapitule Generalnej. A także, jeśli możliwe, aby wszyscy profesorowie i alumni je podpisali.

Wiem, że Ojciec jest ogromnie zajęty, ale wydaje mi się, że ta sprawa jest ważniejsza niż wszystkie inne.

W św. Ojcu Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe franciszkanin

Przypisy

[1] List nie zachował się. Zresztą OMK pisał wtedy podobne listy do innych wpływowych ojców.

[2] wniosek

589

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon. - Fotokop. i kop. kalk. maszynopisu: AN.

Nagasaki, 28 IV 1936

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

W ubiegłym roku pisałem do Ojca [1] prosząc, aby na najbliższej Kapitule Generalnej zostało uchwalone:

"1) Nasz Zakon poświęca się NMP Niepokalanej. Corocznie, w święto Niepokalanej to poświęcenie ma być wspólnie odnawiane w poszczególnych konwentach".

"2) Zakon przyrzeka rozszerzać cześć Niepokalanej według możliwości".

Ale nie dodałem racji. Teraz więc podaję niektóre:

1) Kapituła Generalna z roku 1719 uchwaliła: [2] "Dekret pierwszy. Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych od swego zarania nieprzerwanie oddawał szczególną cześć Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Dziewicy. Dlatego Czcigodne Definitorium, idąc śladami Przodków, postanowiło też Najświętszą Dziewicę pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia wziąć sobie za główną Patronkę, żywiąc stąd jak najsilniejszą nadzieję, iż w przyszłości nabożeństwo i cześć względem tejże Bogarodzicy i tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia w Zakonie naszym co dzień bardziej będzie się rozpalać i powiększać".

W ciągu tych z górą dwustu lat tyle tych "dni" upłynęło, że może już nadszedł czas, aby "nabożeństwo i cześć" "rozpaliły się i powiększyły" aż do uchwalenia powyższych punktów.

2) Czasy są ponure. Bezbożnicy w Rosji, ateizm, prześladowania w Meksyku, Niemczech, Hiszpanii itd. - Zakon nasz potrzebuje więc łaski większej niż zwyczajnej do dobrego wypełnienia swojego zadania. Zatem trzeba, aby się zbliżył jak nigdy dotąd do Niepokalanej, Pośredniczki wszystkich łask.

3) Gratulując wszystkim zapału w miłości ku Niepokalanej i w rozpowszechnianiu Jej czci, nie możemy i nie chcemy się uwalniać od obowiązku trzymania się "tezy franciszkańskiej" [3] aż do ostatecznych konsekwencji praktycznych wszędzie i w każdej duszy.

Proszę mi darować moją zuchwałość (lecz dla sprawy Niepokalanej trzeba używać wszystkich godziwych środków). Sądzę, że byłoby najpiękniej, aby pierwszym wnioskiem skierowanym do Ojców audytorów spraw w tej sprawie był własny wniosek napisany ręką Najprzewielebniejszego Ojca Generała i podpisany jego imieniem.

Z prośbą o błogosławieństwo [4]

br. Maksymilian M-a Kolbe franciszkanin

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 554.
[2] Konstytucje Urbańskie s. 264 - przyp. aut.
[3] Teza franciszkańska - zob. Pisma OMK I, 21 przyp. [5].
[4] Odtąd rękopis, podpis własnoręczny.

590

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Mugenzai no Sono, 19 V 1936] [1]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Poprosiłbym o dokument erekcji Małego Seminarium [2] celem włączenia do archiwum. "Commentarium" doniosło nam bowiem o upoważnieniu O. Prowincjała do erygowania [3],

Ja w sobotę, tj. 23 bm., wyruszam do Szanghaju, a stamtąd 26 okrętem "Victoria" do Europy.

U nas dzięki Niepokalanej wszystko dobrze.

W św. O. Franciszku

niegodny br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu OMK do o. Domenico Tavaniego z 19 V 1936.
[2] Małe Seminarium OO. Franciszkanów w Mugenzai no Sono zostało otwarte 16 IV 1936 - zob. Pisma OMK III, 586; art. o. Mieczysława Mirochny pt. "Małe Seminarium w Mugenzai no Sono" - "Wiad. z Prow." 6(1936)66-70.
[3] Urzędowe pismo zakonu OO. Franciszkanów, Comm. Ord. 33(1936)127, zawiera notatkę: *Curia Generalitia. Secretaria Generalis. Ex Regestis Definitorii Generalis. Ex sessione diei 16 Martii 1936. - Ministro Provinciali Poloniae A.R.P.M. Anselmo Kubit conceditur facultas erigendi primum Seminarium in nostro Conventu Nagasaki in Iaponia*.
W przekładzie polskim: "Kuria Generalna. Sekretariat Generalny. Ze sprawozdań Definitorium Generalnego. Z posiedzenia dnia 16 marca 1936. Udziela się o. Prowincjałowi w Polsce, Najprzewielebniejszemu O. Magistrowi Anzelmowi Kubitowi, władzy erygowania pierwszego Seminarium w naszym konwencie Nagasaki w Japonii".

591

Do o. Domenico Tavaniego

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon. - Fotokop.: AN.

Nagasaki, 19 V 1936

[Przekład polski]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!

Dnia 26 maja włoskim statkiem "Victoria" wyjeżdżam z Szanghaju do Polski, by wziąć udział w kapitule prowincjalnej [1] jako delegat konwentu.

Chciałbym po drodze, jeśli Najprzewielebniejszy Ojciec Generał uzna to za stosowne, zwiedzić Wystawę Watykańską [2], by opublikować w Japonii szczególnie to, co się odnosi do części japońskiej Wystawy. Prosiłbym zatem o [zezwolenie] przybycia do Rzymu.

Jeśli otrzymam wiadomość w Port Saidzie ("Victoria" Lloyd Triestino), przygotuję się do zejścia w Neapolu zamiast w Genui.

Z pokorną prośbą o błogosławieństwo serafickie

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Kapituła prowincjalna OO. Franciszkanów w Polsce odbyła się w dniach 15-16 VII 1936 w Krakowie.

[2] Papież Pius XI dnia 12 V 1936 dokonał otwarcia światowej Wystawy Prasy Katolickiej, zorganizowanej z okazji 75-lecia założenia dziennika "L'Osservatore Romano" - zob. "Misje Katolickie" 55(1936)236-237; Comm. Ord. 32(1935)228.
Na Wystawie w osobnym stoisku znalazły się "Rycerz Niepokalanej", "Rycerzyk Niepokalanej" i "Mały Dziennik".

592

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps u o. Samuela Rosenbaigera w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Hongochi-machi / Nagasaki, Nippon, - Fotokop.: AN.

Szanghaj, 25 V 1936

Maryja!

Drogie Dzieci!

Gdy już okręt unosił mnie coraz dalej od wybrzeża [1], pomyślałem sobie: "a może rzeczywiście widzę Was po raz ostatni na tej ziemi" [2] i ... coś się zakręciło w oczach. - Ale to wszystko dla Niepokalanej. Zresztą w niebie dopiero będzie prawdziwy Niepokalanów.

Niepokalana przyprowadziła mnie szczęśliwie do Szanghaju. Za towarzyszy podróży miałem jednego Rosjanina i jednego Hindusa. Z Rosjaninem rozmawialiśmy po niemiecku, a z Hindusem po japońsku. Oni zaś nawzajem po angielsku. Pod wieczór sporo mnie wzbierało i pożegnawszy się z kolacją położyłem się. Alem około może 9.30 Jeszcze zdołał na leżączkę zgryźć dwa jabłka.

Nazajutrz było już całkiem dobrze. Lekkie chmurki zasłaniały przed żarem słońca, a morze nie podnosiło zbytnio bałwanów.

Gdym dojechał do Szanghaju i załatwił się z "celnikami", na próżno poszukiwałem kogo, co by po mnie wyszedł, chociaż wysłałem wiadomość już dawno do prokury. Gdym przekroczył próg [mieszkania] prokuratora, dopiero ten przypomniał sobie mój list i szczerze przepraszał za zapomnienie.

W prokurze zastałem dwóch franciszkanów: o. Permutiego powracającego do Chin [3] i o. Stefana Lu, Chińczyka. Nagadaliśmy się sporo. O. Stefan Lu z polecenia prezesa MI w seminarium asyskim [4] pragnie rozpocząć robotę MI w Chinach. Prosi też o przesyłanie mu "Rycerza" japońskiego, bo spodziewa się zrozumieć sporo z kanji [5]. Adres załączam.

Tegoż dnia spotkałem prefekta apostolskiego, o. Krausego, powracającego z Polski. Opowiadał mi, że rzetelnie pracował odczytami, by zebrać grosze, ale z kieszeniami ciężko. Pocieszające to, że najbiedniejsi dają. Mówił też, że udało mu się wywieść pieniądze w sam raz przed wejściem w życie dekretu walutowego. Gdy miał zmienić 2.000 zł, wyszedł dekret. Na próżno pukał po znajomych bankach, aż wreszcie dyr[ektor] Banku Polskiego, biorąc pod uwagę jego racje, że wyjechać musi i stąd musi też zagraniczne pieniądze nabyć, zmienił mu 1,500, a 500 już nie. - I że czuje za to wdzięczność! Nie ma więc co liczyć na wywiezienie groszy zdobytych przez odczyty (nie wiem, czy jest jaka droga).

Widziałem tu z zewnątrz nowe budynki chińskie: magistrat, szkołę, szpital, obserwatorium, bibliotekę. Doprawdy cacka stylu chińskiego, budowane sztuką nowoczesną.

Dziś nabyłem bilet i pozmieniałem grosze. O. Permuti wyjeżdża wieczorem z o. Stefanem, bo Monsignore [6] telegrafował po nich, by śpieszyli.

Prefektura nasza w Chinach znajduje się obecnie w dużych trudnościach finansowych. Mają 13.000 dol[arów] długu (1 dol[ar] około 1 jen) i brakuje już kredytu. Aż telegrafowali do Kurii Gen[eralnej]. Z powodu ograniczeń walutowych Propaganda zdołała przesłać tylko 60 proc. wyznaczonej sumy. (Z Niemiec ofiary wyszły w formie maszyn, po spieniężeniu których uzyskane pieniądze otrzymają misjonarze - tego ostatniego może lepiej nie publikować.)

Już kończę, choć niejedno można by dodać.

Wasz
br. Maksymilian

"Maryja"

[Dopiski] Jutro w południe okręt rusza. Nie zapomnijcie dać znać do policji (Koban-sho) o moim wyjeździe.

Napiszcie do mnie do Neapolu, kto będzie Generałem [7].

Przypisy

[1] OMK wyjechał z Nagasaki.
[2] Rzeczywiście OMK nie wrócił już do Japonii. Kapituła prowincjalna w 1936 powierzyła mu obowiązek gwardiana w Niepokalanowie polskim.
[3] OO. Franciszkanie przyjęli misje w prowincji Szensi w głębi Chin 21 XII 1924, otworzyli je w 1925. Prefektura Apostolska Hinganfu została utworzona 30 III 1928 - zob. "Album Generale Ordinis Fratrum Minorum Conventualium", Romae 1960, 171.
[4] W 1937, na pewno do dnia 6 I 1938, prezesem MI w Seminarium asyskim był br. Anacleto Iacovelli; może był prezesem i w 1936?
[5] Z trzech rodzajów pism japońskiego najtrudniejszy jest system zwany kanji, liczący 12.000 znaków obrazowych, z których 4.000 jest w codziennym użyciu. Są to znaki zapożyczone z języka chińskiego. Prócz tego są dwa systemy pisma: katakana i hiragana, zbliżone do alfabetu łacińskiego, gdyż zawierają 48 znaków sylabicznych. System, polegający na wprowadzeniu alfabetu łacińskiego do języka japońskiego, nazywa się romaji; jego ujemną stroną jest to, że nie oddaje różnic fonetycznych języka japońskiego. - Zob. WEP V 220.
[6] prefekt apostolski o. Soggiu
[7] o. Beda Hess został wybrany w 1936 generałem Zakonu.

593

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: rkps Archiwum. Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. Fotokop.: AN.

Szanghaj, ale w Hongkongu wrzucone, 26 V 1936

PS [1] - Mówił mi w Tokio ksiądz Japończyk, bernardyn, że w zdaniu "Ona zetrze itd." [Rdz 3,15] , [widniejącym] pod figurą Niepokalanej na okładce "Rycerza", jest dwuznaczność dla pogan, bo mogą myśleć, ze o ich głowę chodzi.

Uważam (bo przeglądałem "Rycerza"), że artykuł wstępny na maj, chociaż znajduje się w części dla wszystkich, a więc i dla pogan, to jednak zawiera także niektóre twierdzenia, które dla poganina nie są *immediate evidens* [2] ani *fluens immediate* [3] z jego dotychczasowych przesłanek i dlatego może je zlekceważyć jako niedostatecznie - dla niego - uzasadnione, albo w ogóle nie uzasadnione.

Przypuszcza ten artykuł czasem, że jest w części "dla katolików".

Nie piszę po to [a], by zniechęcić, ale by dopomóc do ulepszenia [4].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

593a

Do o. Gracjana Kołodziejczyka [1]

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. - Fotokop.: AN.

Zbliżając się do Filipin 29 V 1936

Maryja!

Drogi Ojcze

Przed chwilą rozmawiałem z ks. Bois [a] wikariuszem generalnym diecezji Fukuoki, który jedzie tymże statkiem w klasie drugiej. Mówiliśmy o zapisaniu terenu. Wbrew temu co sądzi o. Noll w Tokio, uważa on przeniesienie własności naszego placu z biskupa na "shadan" [2] (co to jest - wytłumaczy o. Mieczysław) za możliwe i nie nastręczające trudności i za lepsze (łatwiejsze) niż na Zakon. - Z opowiadania widać, że jest fachowy w tej sprawie i sam zakładał "shadan" w diecezji fukuockiej, a potem powstało nagasackie i inne na Kiusiu. Sprawa jest pilna, bo biskup może i nagle wpaść w poprzednią chorobę. - Opowiadał mi, że z powodu braku "shadan" poprzedni [ks.] prokurator w Tokio 3 razy musiał płacić za pewien objekt. Po przeniesieniu na "shadan" i podatek się zmniejszy i w razie śmierci biskupa i w ogóle wobec śmierci *personarum physicarum* nie będzie podatków spadkowych. -Uważam więc, że wobec polecenia o. Korneliusza jako del[egata] O. Prowincjała i pilności sprawy, warto zabrać się zaraz do rzeczy, by na kapitułę prowincjalną przesłać na ręce o. Korneliusza (jako del[egata] prowincjalskiego) sprawę już załatwioną, bo na poprzedniej kapitule już się o to pytano.

Uważam, że wobec tego iż ów ojciec, z którym właśnie rozmawiałem, jest fachowcem w tej sprawie, można uważać okres orientacji za ukończony i przystąpić zaraz do wykonania.

Ojcom młodym [3] serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga odręczna OMK: Dla O. Gracjana.

[2] Przepisanie własności na osobę prawną, np. diecezję. - Zob. Pisma OMK IV, 657.

[3] o. Mieczysław Mirochna i o. Aleksy Tabaka

593b

Do br. Kasjana Teticha

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

W drodze z Hongkongu do Manili, 29 V 1936

Maryja!

Drogie moje Dziecię!

Nie zapominaj, a raczej przypominaj sobie wciąż, gdy zapomnisz to wszystko, co kiedykolwiek Ci mówiłem, i swobodnie się tego **zawsze** trzymaj. Unikaj smutku z jakiegokolwiek byłby powodu, chociaż nawet jak najbardziej byłby uzasadniony. **Zawsze** pokój i pogoda ducha. Wszelkie troski pozostawmy Niepokalanej. Ona potrafi wszystko obrócić na jak największe dobro. Bardzo to ważne i dla Ciebie i dla innych młodszych, jak też i krajowców czy tych co do nas wstąpili, czy też którzy jako świeccy mają z nami kontakt. niech widzą, że religia prawdziwa i życie zakonne to nie coś smutnego, ale owszem daje pokój i wewnętrzne szczęście.

Zresztą Niepokalana sama najlepiej Cię wszystkiego nauczy.

br. Maksymilian M-a Kolbe

594

Do s. Szczęsnej Sulatyckiej, niepokalanki

Oryg.: rkps Archiwum Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

[Niepokalanów] 7 VII 1936

Maryja!

Droga w Niepokalanej Siostro

Przepraszam za opóźnienie w odpowiedzi na list z 4 bm., ale nawał zajęć prędzej nie pozwolił.

Poglądy Siostry są prawdziwe. [...] [1]

Niepokalana musi być i to jak najprędzej Królową wszystkich i ludzi, i zgromadzeń, i każdego z osobna. Kto uprze się i nie podda się Jej panowania, ten zginie, kto zaś uzna Ją za Królowę i ruszy jako rycerz na podbój świata dla Niej, ten będzie żyć, kwitnąć i rozwijać się coraz bujniej. To dotyczy każdej duszy, każdego zgromadzenia i każdej istoty zbiorowej (zakony, stowarzyszenia religijne, państwa itd.).

Proszę zaufać **bezgranicznie** Niepokalanej i poprzez ciernie odważnie i ze spokojem zdążać do celu.

W Niepokalanej współrycerz

O. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] Może Niepokalana zechce kiedyś założyć też Niepokalanów żeński tak potrzebny dla młodzieży żeńskiej?

Przypisy

[1] Adresatka wycięła w tym miejscu jedno zdanie z oryginału listu.

594a

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

[Niepokalanów, po 16 VII 1936] [1]

PS

Drogie Dzieci!

Mało dopisuję, bo niezadługo list ruszy, a potem... przechadzka ogólna do Piasecznicy. W chwili wolniejszej coś więcej może popiszę. Wczoraj odwiedziłem chorego brata Leopolda operowanego na przepuklinę. Już mu lepiej. W tych dniach odwiedzę jeszcze dwóch braci leżących w szpitalu w Warszawie [2]. Rozłożyłem sobie czas tak, że do południa przebywam w celi i przyjmuję braci, którzy mają mi co do powiedzenia, poradzenia się itd., a po południu pragnę zwiedzić każde miejsce, każdy warsztat pracy i odwiedzić każdego przy pracy czy to we dnie, czy w nocy.

Napisano Wam już ponoć, że mimo ograniczeń będzie mógł Niepokalanów posyłać co miesiąc 1.500 jenów do Japonii. Władze bowiem doceniają nasze wysiłki misyjne i bynajmniej nie są tak "masońskie" jakby się zdawało. Dość zaznaczyć, że samo Ministerstwo Oświaty przysłało przedstawiciela z zaproszeniem do wspólnej współpracy nad wytępieniem bolszewizmu i wolnomyślicielstwa. Nawet proponowano nam zasiłki dla M[ałego] D[ziennika] (o czym chyba już pisałem), tylkośmy odmówili.

Bądźcie spokojni, kochajcie się wzajemnie znosząc wzajemne usterki, by pogoda ducha pociągała dusze pogan do Niepokalanej. Przy pomocy Niepokalanej wszystko możemy nie tylko zrobić, ale i znieść (choć to jest trudniejsze).

W Niepokalanej
br. Maksymilian M-a

[Dopisek] Mina sama ni kokoro de yoroshiku [3].

Przypisy

[1] Dnia 16 VII 1936 zakończyła się kapituła prowincjalna w Krakowie, na której wybrano OMK gwardianem Niepokalanowa. List pisany w jakiś czas potem.

[2] tj. br. Barnaba Boruń i br. Baltazar Strużewski

[3] Pozdrawiam Was wszystkich z całego serca.

595

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.; rkps AN.

[Niepokalanów, 24 VII 1936] [1]

PS [2] - Serdeczne pozdrowienia, yoroshiku [3]
br. Maksymilian

[Dopisek] Nie piszę więcej, bo przy wchodzeniu w tak rozległą maszynę jak Niepokalanów, czasu nie staje, tym bardziej, że przeprowadzamy pewne reorganizacje, by przecie sprawniej Niepokalanej służyć [4].

Przypisy

[1] Dane z listu br. Euzebiusza Abramowicza do Mugenzai no Sono.

[2] Dopisek do listu br. Euzebiusza Abramowicza do Mugenzai no Sono.

[3] pozdrowienia

[4] Kapituła prowincjalna w lipcu 1936 wybrała OMK na gwardiana Niepokalanowa. Po objęciu urzędu OMK przeprowadził reorganizację klasztoru. Po reorganizacji Niepokalanowa w 1936 przez OMK były następujące kierownictwa:
1 - MI niepokalanowska (MIN)
2 - MI polska (MI na Polskę)
5 - MI na świat (MI światowa, międzynarodowa)
4 - prokuratoria
5 - studium
6 - kierownictwo produkcji
7 - kierownictwo reprodukcji
8 - kierownictwo ekspedycji
9 - kierownictwo narzędziowe (energii)
10 - kierownictwo miejsca
11 - kierownictwo komunikacji
12 - kierownictwo bezpieczeństwa
Kierownictwa dzieliły się na działy.

596

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis. z ilustr. i nadr.: Ogólny widok Niepokalanowa od strony zachodniej. Druk. "Rycerza Niepokalanej" - Niepokalanów.

Niepokalanów, 1 VIII 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

Doniósł: mi o. Marian, że lekarz [a], który mnie badał podczas niedawnego niedomagania, poleca mi wyjazd na 3 tygodnie i wręczył bezpłatny imienny bilet do Zakopanego (a raczej i na Kasprowy Wierch) i z powrotem z ważnością do 31 sierpnia br. - Poprosiłbym więc - o ile N. O. Prowincjał to uważa za stosowne - o *licentiam* [2].

U nas dzięki Niepokalanej wszystko dobrze. O. gwardian halicki, a nasz eks-prokurator [3] oblicza, że w przeciągu 2 miesięcy mógłby dobrze pozdawać czy pozaokrąglać [a] swoje sprawy. - *Quid ad casum*? [4]

W św. O. Franciszku niegodny

br. Maksymilian M-a

PS [na odwrocie kartki] - Na próżno oczekujemy z Krakowa korekty tłumaczonych Konstytucji [5], a uważam sprawę za dość pilną.

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / O. M[agister] Anzelm Kubit / Kraków / OO. Franciszkanie / Plac W[szystkich] Świętych [6].

Przypisy

[1] Brak bliższych szczegółów.

[2] zezwolenie

[3] O. Remigiusz Wójcik, ustanowiony przez kapitułę prowincjalną w lipca 1936 gwardianem w miejscowości Św. Stanisław k. Halicza.

[4] Jak w tym przypadku postąpić?

[5] Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (OO. Franciszkanów), w przekładzie polskim o. Wojciecha Zmarza, ukazały się drukiem w 1937 w Niepokalanowie. - Por. też Wiad. z Prow. 7(1937)62.

[6] Kartka doręczona przez okazję - brak stempla i znaczka pocztowego.

597

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna kurta jednostr. zapis.

Zakopane, 3 VIII 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Zatrzymałem się u Sióstr Sercanek na Łukaszówkach, gdzie zastałem o. gwardiana krakowskiego [a], ale dotąd bezskutecznie poszukuję o. Mariana [a].

Myślę wyjechać [2] w niedzielę wieczór, bo dobrze się składa, gdyż na siódmą będę już w Warszawie. Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a

[Adres na kopercie] Najprzewielebniejszy / Ojciec Prowincjał / O. M[agister] Anzelm Kubit / Kraków / OO. Franciszkanie / (Plac W[szystkich] Świętych).

[Stempel pocztowy] Zakopane 3 VIII 36

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / S[iostry] Sercanki / Łukaszówki / Zakopane

Przypisy

[1] O. Czesław Kellar

[2] tj. 9 VIII. OMK pisał te słowa w poniedziałek, 3 VIII 1936.

598

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. i nadrukiem: Zakopane. Morskie Oko (1393 m).

Zakopane, 5 VIII 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Zamieszkałem [1] na Łukaszówkach przy o. Czesławie i razem chodzimy na przechadzki. Inżynier, twórca kolejki linowej [2], sam przejechał się z nami i wyjaśniał szczegóły. Widać, że oczekiwali gości z "Małego Dziennika". Z taksy klimatycznej też mnie jako dziennikarza zwolnili.

Z o. Marianem nie udało się spotkać; nie znałem adresu [3].

Dziś przyszli nas żegnać OO. Kapucyni: Czesław [4] i drugi jeszcze.

Dziekan [5] prosił, abym ludziom coś o misjach-w kościele powiedział. Powiem w niedzielę.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian [6]

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / O. M[agister] Anzelm Kubit / Kraków / OO. Franciszkanie

[Stempel pocztowy] Zakopane 7 VIII 36

Przypisy

[1] OMK przybył do Zakopanego prawdopodobnie 2 VIII 1936.

[2] inż. Plate - zob. Pisma OMK VII, 1110. Kierownikiem budowy był inż. M. Stadnicki. Budowa kolejki linowej wiszącej Kuźnice - Kasprowy Wierch przez utworzone wówczas Towarzystwo Akcyjne Budowy i Eksploatacji tej kolejki z udziałem Ministerstwa Komunikacji, została rozpoczęta jesienią 1935. Była to jedna z największych inwestycji tego rodzaju w skali światowej. Otwarcie kolejki na początku zimy 1936 wywołało kampanię prasową i obawy, czy tego rodzaju udostępnienie szczytów górskich nie wywoła niekorzystnych następstw dla przyrody górskiej - zob. Tadeusz Zwoliński, "Tatry i Zakopane w zimie", wyd. 2., Warszawa 1946, 14-15. "Mały Dziennik" zajął przychylne stanowisko dla inwestycji, o czym świadczą choćby artykuły z okazji poświęcenia i otwarcia kolejki w niedzielę 22 XI 1936: "Dzieło mózgów inżynierów i rąk robotników, kolejka na Kasprowy Wierch poświęcona" i "Linową kolejką na Kasprowy Wierch - w dzień uroczystego poświęcenia i otwarcia" - zob. "Mały Dziennik" nr 324 z 24 XI 1936.

[3] Nie udało się ustalić adresu pobytu o. Mariana Wójcika w Zakopanem.

[4] o. Czesław Szuber

[5] ks. Jan Tobolak

[6] Obok podpisu OMK widnieje dopisek o. Czesława Kellara: "i ja br. Czesław".

599

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 26 VIII 1936

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Uzbierało się trochę spraw bieżących, które chciałem N. O. Prowincjałowi przedłożyć i poprosić o łaskawe załatwienie.

1) Podaje adres prokury bernardyńskiej w Szanghaju dla posłania im prośby, by przyjęli naszych misjonarzy [1] (a może i do portu wyszli), którzy na statku "Sphinx" przyjadą do Szanghaju dnia 6 października br. według rozkładu jazdy. Adres ten brzmi: Franciscan Procuration - 141. Avenue Dubail Shanghaj. Adres telegr[aficzny]: Framinor French Concession Shanghai.

Miło im będzie, gdy ktoś po nich wyjdzie do portu.

2) Prosiłbym bardzo o łaskawe nadesłanie nam zakazu przyjmowania obcych druków, gdyż nieraz trudno się wymówić, a jak bę[dzie] zakaz N. O. Prowincjała, będzie podstawa do odmowy.

3) Nie wiem, kto może zwolnić w razie potrzeby internistę od opłaty za utrzymanie. Proszę o wyjaśnienie i decyzję. Prosi o. Urban [2].

4) W załączeniu przesyłam dwa podania o przyjęcie, których sam nie chcę rozstrzygać. Pierwsze Trukana Piotra, lat 27, bez żadnego fachu i wykształcania [3], a drugie ks. kapelana z Przemyśla w sprawie przyjęcia nowo ochrzczonego żołnierza [4].

5) Załączam prośbę o zwolnienie ze ślubów symplicznych Zygmunta Wiszowatego (eks-br. Saturnina.), który w maju br. opuścił nasz klasztor. Sprawa wyszperana z dawnych.

O. gwardian Remigiusz dziś wieczorem wyjeżdża do Halicza [5], wczoraj żegnaliśmy go uroczyście [6]. Maszyna nowa już na ukończeniu [7]. Refektarz [8] podpędzamy, byśmy wigilię już w nim mogli spożywać.

Prosząc o sarafickie błogosławieństwo, pozostaje w św. O. Franciszku niegodny współbrat

Maksymilian M-a Kolbe [9]

PS [10] - Prosił mnie br. Łucjan o przeniesienie do innego konwentu. Na próżno mu perswadowałem. Od braci słyszałem, że nigdzie go tu nie chcą w żadnym dziale. Więc i na prowincji chyba pociechy nie będzie. - W każdym razie powiedziałem mu, że to nie do mnie należy, ale do Prowincjałatu, by tam się udał.

Przypisy

[1] tj. o. Samuel Rosenbaiger i br. Alfons Stępniewski, którzy wyjechali na misje z Polski 23 VIII 1936.

[2] rektor Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie

[3] Trukan - brak bliższych szczegółów. W księdze mieszkańców Niepokalanowa nie figuruje.

[4] Żołnierz nowo ochrzczony, kandydat do zakonu, jest nam bliżej nie znany.

[5] W Haliczu, a raczej pod Haliczem, w miejscowości Św. Stanisław, był klasztor 00.Franciszkanów.

[6] Zob. Pisma OMK IV, 596.

[7] Druga maszyna rotacyjna dla MD sprowadzona z Würzburga, której poświęcenie odbyło się 10 IX 1936 z udziałem ks. kard. Aleksandra Kakowskiego, biskupa polowego Józefa Gawliny i zaproszonych gości - zob. Wiad. z Prow. 6(1936)27-28. 65-65.

[8] W dotychczasowym refektarzu bracia nie mogli się pomieścić, mimo że podzieleni byli na 3 grupy. Nad nowym refektarzem stanęła obszerna kaplica klasztorna.

[9] Podpis własnoręczny.

[10] odtąd rękopis

599a

Do pani Klary Izaki

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokiko. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN. Z j. japońskiego tłumaczył br. Sergiusz Pęsiek.

Niepokalanów, 12 IX 1936

[Przekład polski]

Pani Klaro Izaki

Za otrzymany list dziękuję.

Z woli Niepokalanej opuściłem Japonię a przyjechałem do Polski. I już osiadłem w Polsce. Niepokalana wszystkimi dobrze kieruje.

Japonii nie zapomnę, zawsze modlę się za Japonię. Będę pracował z całych sił dla zbawienia dusz japońskich.

Japończycy są ludźmi, którzy naprawdę szukają prawdziwej religii, dlatego otrzymają dużo łask od Pana Boga.

Zamiast mnie o. Samuel pojechał: do Nagasaki do Mugenzai no Sono, jest naprawdę gorliwym kapłanem. Jeżelibyście czego potrzebowali, proście go bez żadnego skrępowania.

Do widzenia!

O. Maksymilian M-a Kolbe

599b

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 21 X 1936] [1]

PS [2] - Na razie nie mam chwili, by cos dopisać, ale może niezadługo prześlę kilkanaścioro słów. - Za serdeczne życzenia wszystkim niech Niepokalana zapłaci hojnie.

br. Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Dane z listu br. Łukasza Kuźby do Mugenzai no Sono.

[2] Dopisek do listu br. Łukasza Kuźby do Mugenzai no Sono.

600

Do o. Mieczysława Mirochny [1]

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwa "Milicji Niepokalanej" / "Rycerz Niepokalanej", "Rycerzyk Niepokalanej", "Mały Dziennik" / OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (Wr.) / Administracja: Telegramy: Rycerz Teresin Soch[aczewski], Dziennik Teresin Soch[aczewski]. Telefony: ogólny Teresin Soch[aczewski] nr 10, redakcyjny Teresin Soch[aczewski] 13. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 11 XI 1936

Maryja!

Drogie Dziecko!

Długo się nie odzywałem, bo trudno dosyć było z chwilą wolniejszą, ale dziś zwolniłem się z kolacji i medytacji i siadłem, by wreszcie coś posłać.

Piszesz w liście z dnia 18 IX, że przykro Japończykom, że o. Korube [2] nie powróci. Zapewnij ich, Drogi Ojcze, że Niepokalana sama tak rozporządziła, bo i nie miałem nawet chęci ruszać z Mugenzai no Sono, by kości moje położyć jako fundament pod placówkę, ale opowiadałem już, jak to się stało nie wedle mej woli, lecz wedle woli Niepokalanej, że wyjechałem z Japonii i także że pozostałem w Polsce. Od pierwszej bowiem chwili, jeszcze przed kapitułą oświadczyłem N. O. Prowincjałowi moją gotowość powrotu do Mugenzai no Sono, ale Niepokalana miała inne plany. Jeszcze je nie całkiem rozumiem [a], ale stopniowo o ile mi to potrzeba do działania. Na razie wiem na przykład, że-od nowego roku zacznie wychodzić "Rycerz" łaciński dla kleru na cały świat [3]. Robię też reorganizację Niepokalanowa [4], by celem nie było wydawnictwo ale MI, a wydawnictwo jednym środkiem pomiędzy innymi środkami. Itd.

Teraz już zapewne sprawa u Was uregulowana [5].

Ojców Romualda i Teodora już tu nie ma; natomiast przybył o. Piotr.

Nie wiem, czy już podziękowałem za życzenia. Proszę powiedzieć skośnookim, że sprawili mi przyjemność swoimi podpisami, taihen yorokonde imashita [6].

Dziecko Drogie, kochajmy Niepokalaną co dzień więcej i więcej. Tu nie ma i nie może być granicy, a Ona coraz bardziej oczyszczać będzie serce nasze z naturalizmu i przemieni w siebie. Cześć Niepokalanej, to tajemnica, której wielu nie zna jeszcze, a raczej zna i praktykuje tylko powierzchownie, a tymczasem to jest z woli Bożej istota całej świętości.

W Niepokalanej

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje dopisek Autora: O. Mieczysław

[2] O. Korube - tak brzmiało w wymowie japońskiej nazwisko o. Kolbego.

[3] Por. Pisma OMK III, 536 przyp. [1].

[4] Por. Pisma OMK IV, 595.

[5] Sprawa bliżej nie znana.

[6] bardzo się ucieszyłem

600a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwa "Milicji Niepokalanej" / "Rycerz Niepokalanej", "Rycerzyk Niepokalanej", "Mały Dziennik" / Administracja: OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (W[arszawskie]) Telegramy: Rycerz Teresin Soch[aczewski], Dziennik Teresin Soch[aczewski]. Telefony: ogólny Teresin Soch[aczewski] nr 10, redakcyjny Teresin Soch[aczewski] 13. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 11 XI 1936

Maryja!

Drogi Ojcze Gwardianie!

Przepraszam, że tak opóźniam się z odpisywaniem. Dzięki Niepokalanej, żeście tak szczęśliwie dojechali [1]. Miło wspominam sobie pracę na terenie misyjnym i pragnąłem tam złożyć kości jako fundament pod trwałość placówki, ale Wola Niepokalanej ponad wszystko, nawet ponad pracę misyjna.

Cieszymy się wszyscy z rozmowy z Lo-Pa-Hongiem w Szanghaju. Kogo by tam posłać z młodych ojców? Jak Ojciec uważa? Czy o. Pacyfik się nadaje? Na razie mało jeszcze znam ojców, co by byli gotowi na wszystko dla Niepokalanej.

Na epilepsję nie mają jeszcze lekarze lekarstwa, ale podobno przytycie [a] pomaga nieco. - Warto by pomówić z lekarzem Fukahorim, bo to już po br. Celestynie i Romualdzie trzeci wypadek. Co na to wpływa? Czy to się udziela? Był u nas pewien czas chłopiec Tajiri, o którym potem słyszałem, że miewał napady epilepsji. Czyby i jego odwiedziny miały też jakiś wpływ?

Co do przysłania kucharza, krawca i stolarza z fachem i "głową" zrobię, co będę mógł, chociaż na razie za mało zwracano tu uwagę na kształcenie fachowe, a raczej nawał pracy i brak rąk powodowały ciągłe przerzucanie sił. Teraz przyjmuje się dużo (do 100 aspirantów) i ufam, że Niepokalana pozwoli dojść do równowagi.

Br. Ludwik ma podobno nawet braki w wykształceniu, bo mu ciężko szło, więc nie zawadziłoby dokształcenie [2].

Staramy się już o pozwolenie wywozu do 2.000, a także o pozwolenie posłania groszy na powrót o. Aleksego przez Syberię (wedle listu N. O. Prowincjała, który dziś dostałem).

Niepokalana prowadzi swoje dzieło silną a miłosną ręką coraz dalej, byśmy tylko dali się Jej prowadzić.

Z prośbą o modlitwę, bym nie dał rady Niepokalanej przeszkadzać

br. Maksymilian M-a

[Dopisek] Przy sposobności biskupowi [3] moje uszanowanie "Yoroshiku".

Przypisy

[1] O. Samuel Rosenbaiger, nowy przełożony klasztoru Mugenzai no Sono, przybył do Japonii 11 X 1936; z nim br. Alfons Stępniewski.

[2] Plany wobec br. kleryka Ludwika Kima na wypadek jego powrotu do Japonii. Br. Kim pozostał jednak w Polsce.

[3] biskup Hayasaka

600b

Do br. Kasjana Teticha

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwa "Milicji Niepokalanej" / "Rycerz Niepokalanej", "Rycerzyk Niepokalanej", "Mały Dziennik" / Administracja: OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (W[arszawskie]) Telegramy: Rycerz Teresin Soch[aczewski], Dziennik Teresin Soch[aczewski]. Telefony: ogólny Teresin Soch[aczewski] nr 10, redakcyjny Teresin Soch[aczewski] 13. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 11 XI 1936

Maryja

Drogie Dziecko!

Nieco odpowiedzi na list z 24 IX.

1. - Bądź spokojny na zawsze, że Niepokalana jest zadowolona z Ciebie.

2. - Dopokąd <u>zupełnie</u> nie wyzdrowiejesz pod <u>każdym</u> względem, to owo "dogadzanie sobie" możesz spokojnie praktykować. A teraz zdrowym nie jesteś i nieprędko będziesz. Jest to sprawa <u>długich lat</u>.

3. - To, że inny mógłby lepiej kierować, nie jest racją do proszenia o zwolnienie z kierowania. Najlepiej zdać się na Wolę Niepokalanej bezgranicznie. Niech Ona sama przenosi, gdzie chce. Gdyby co szkodziło zdrowiu - to można to powiedzieć, że szkodzi i zdać się na wolę Przełożonych.

4. - Drogie dziecko, możesz zawsze śmiało pisać mi wszystko nie krepując się tym, że mam dużo zajęć. Bądź zupełnie swobodny w tym względzie.

Na razie kończę, bo już po dziesiątej wieczór. A pomódl się czasem za mnie, bym Niepokalanej nie bruździł.

br. Maksymilian

601

Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. Kop. kalk. maszynopisu: AN.

[Niepokalanów,] 16 XI 1936

Reverendissimo Padre Socio Generale,

Scusi tanto, che non ho risposto subito alla Sua del 20 X, ma spero che adesso fatta un po' di riorganizzazione avró piu di tempo.

Spero che le fotografie gia sono arrivate. Anche album per Rever[endi]ssimo P. Generale e per Lei gia sara a Roma. [...]

[Przekład polski]

[Niepokalanów], 16 XI 1936

Najprzewielebniejszy Ojcze Socjuszu Generalny,

Przepraszam bardzo, że nie odpisałem od razu na list Ojca z 20 X, ale mam nadzieję, że teraz po reorganizacji, będę miał więcej czasu.

Spodziewam się, że fotografie już doszły. Również album dla Najprzewielebniejszego O. Generała i dla Ojca jest już chyba w Rzymie.

Chciałem pojechać do Rzymu na Kongres Misyjny [1], ale zajęcia i zdrowie nie pozwoliły mi na to. Pisze mi o. Capponi, by przyjechać do Włoch i załatwić sprawę Niepokalanowa włoskiego [2], więc być może, że postaram się znaleźć czas na wyjazd do Włoch.

Dotąd nie mamy jeszcze Centrali Światowej MI [3], która by miała możliwość bardziej intensywnego działania. Prymaria jako taka według prawa kanonicznego nie posiada jurysdykcji. Następnie klerycy z całą swą dobrą wolą nie mają czasu, by się nią wiele zajmować. Ponieważ sprawy tak się mają, myślałem, że rozwijając coraz bardziej działalność prymarii jako takiej, zgodnie z założeniami prawnymi, trzeba pomyśleć o centrali, aby miała środki do intensywnego zajęcia się rozwojem MI na całym świecie. Tymczasem przynajmniej reorganizując Niepokalanów włączyłem także tę sprawę i tak z początkiem przyszłego roku rozpoczynamy druk "Rycerza" po łacinie dla duchowieństwa i seminarzystów całego świata [4]. Za ich pośrednictwem sprawa MI pójdzie w lud. - Czy tak będzie dobrze?

Jeszcze raz przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Polecamy się wszyscy modlitwom Ojca.

W św. Ojcu Franciszku

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Kongres Misyjno-Prasowy, który się odbył (z okazji Wszechświatowej Wystawy Prasowej w Watykanie) pod przewodnictwem prefekta Propagandy Wiary kard. Pietro Fumasoni Biondi i prefekta Kongregacji dla Kościoła Wschodniego kard. Eugenio Tisserant. Wzmianka w związku z wystaną - zob. Pisma OMK III, 591 przyp. [2].

[2] W Padwie 7 XI 1938 powołano do życia centralę narodową MI, która miała być prototypem Niepokalanowa włoskiego. W 1957 przeniesiono centralę narodową do Rzymu. Do 1967 istniało we Włoszech 7 central regionalnych MI. Zob. Domański J. o., "Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu 1917-1967" ms, Niepokalanów 1967, 158, 308.

[3] W latach 1955-1965 zbudowano w Rzymie siedzibę centrali światowej MI "Cittadella dell'Immacolata - zob. Domański J. o., "Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu 1917-1967" ms, Niepokalanów 1967, 306.

[4] Zob. Pisma OMK III, 536 przyp. [1].

602

Do o. Gerarda Domki

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis. Oprócz tego AN posiada koncept listu, rkps. Jedna karta jednostr. zapis. Redakcja wzięła za podstawę ms, z zaznaczeniem różnic w stosunku do rkps.

[Niepokalanów], 16 XI 1936

Przewielebny Ojcze Gwardianie!

Bardzo chętnie godzę się na wszystko, na co poprzedni O. Gwardian pozwolił [1]. Na ogół postawiłem za zasadę, że wszystko pozostanie tak, jak było dotąd, o ile wyraźnie nie ulegnie zmianie.

Sprawę Pożyczki Konsolidacyjnej [2] już się załatwia [3].

W tych dniach otrzyma Przew[ielebny] O. Gwardian odpowiedź wprost z Ministerstwa Skarbu [4].

Cieszymy się wszyscy z odzyskania konwentu wileńskiego. - Cześć Niepokalanej.

Serdecznie pozdrawiam [5] i polecam się modlitwom.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Klasztor wileński OO. Franciszkanów przeprowadzał w tym czasie prace restauracyjne kościoła i wszedł w porozumienie z o. Florianem Koziurą, poprzednim gwardianem Niepokalanowa.

[2] O. Gerard Donka oświadczył redakcji Pism OMK, że nie otrzymał żadnej pożyczki z ministerstwa.

[3] W rękopisie: też się załatwia.

[4] Tego zdania brak w rękopisie.

[5] W rękopisie brak słów: serdecznie pozdrawiam

603

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa] / st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 13 XII 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Na razie pokrótce odpisuję; potem napiszę więcej. Co do br. Marcjana, który na pewno już jest w Krakowie, nie widzę powodu powstrzymania go od ślubów. Podobnież i o. Florian i o. Pius, pod którego ręką pracował, uważają go za zasługującego na śluby [1].

Wreszcie wczoraj otrzymaliśmy w Ministerstwie obietnice pozwolenia na wysłanie do Japonii, ale 1000 jenów miesięcznie tylko i znowu na 6 miesięcy [2].

Załączam wykazy prokuratorii [3].

Ks. kardynał Hlond przestrzegał przed ks. N.N. i w tym celu chciał się ze mną widzieć. Niebezpieczeństwo jest poważne, choć bardzo poufna sprawa [4].

Obliczenia co do naszych kosztów przy "Małym Dzienniku" dziś będą ukończone. Potem wyniki poślę. Ze względu na ogłoszenia i obliczenia poprzednie, które wskazywały opłacalność, na razie zmiany się nie zrobiło.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - "Wiadomości z Prowincji" w dwóch listach nadeszły. Postaramy się na czas wykonać [5].

U nas - dzięki Niepokalanej - wszystko dobrze, mimo ujadania i gróźb ze strony socjalistów i komunistów [6].

Przypisy

[1] Br. Marcjan Śliwka złożył śluby wieczyste po 15 XII 1936, a 11 II 1937 otrzymał świecenia kapłańskie.

[2] Niepokalanów polski finansował Mugenzai no Sono w Japonii. Zob. też Pisma OMK IV, 605.

[3] Prokuratoria Niepokalanowa prowadziła księgowość i zakupy.

[4] "30 listopada O. Gwardian został wezwany telefonicznie do Poznania do J. Em. Ks. Prymasa. J. Em. Ks. Prymas przyjął O. Gwardiana bardzo serdecznie, dając pewne praktyczne wskazówki, co do wydawania MD" - podają Wiad. z Prow. 6(1936)94. Zob. też list nr 609. - Nazwisko księdza opuszczono ze względu na dyskrecję.

[5] "Wiadomości z Prowincji", organ urzędowy prowincji franciszkańskiej w Polsce, drukowano w Niepokalanowie od r. 1932.

[6] Mniej więcej od połowy listopada 1936 pisma lewicowe rozpoczęły atak na Niepokalanów.

604

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 18 XII 1936

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Posyłam kalkulację "Małego Dziennika" [1] z dnia 5 XII [1936]. Nasz koszt z miesiąca wynosi 96,666 zł. Natomiast wpływy z dziennika są z trzech ostatnich miesięcy: wrzesień 98,778 zł 26 gr, październik 119,282 zł 17 gr, listopad 100,502 zł 58 gr.

Obecnie czysty "dochód" czytelników (po odliczeniu tych co zaprzestają i tych, których się wyłącza za [a] zaleganie z prenumeratą) wynosi średnio 100 nowych czytelników dziennie.

Czy wobec tego zejść na 8 stron? [2]

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Kalkulacja kosztów własnych produkcji i dostawy MD, stanowiąca załącznik do listu.

[2] Dotychczas objętość MD wynosiła: w niedziele 16 stron, w poniedziałki 8 stron, w inne dni 10 stron.

605

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 18 XII 1936

Maryja!

Drogi Ojcze,

Nie pisałem wcześniej, bo sprawa pozwolenia na wysłanie pieniędzy była niejasna i stąd trudno było zorientować się co do granic możliwości działania w Mugenzai no Sono. Teraz dzięki Niepokalanej otrzymaliśmy z Ministerstwa obietnicę pozwolenia na wysyłkę miesięczną, ale tylko 1000 jenów przez 6 miesięcy. Poprzednie pozwolenie na 6-miesięczne wysyłanie po 1000 jenów już wygasło. Władze bezpośrednie na prośbę o zezwolenie wysyłania 2000 odpowiedziały odmownie co do jakiejkolwiek kwoty i zezwoliły tylko na posłanie 600 jenów, by umożliwić powrót o. Aleksemu [1]. Te pieniądze kilka tygodni temu już poszły. Owocem zaś zwrócenia się aż do Ministerstwa jest wyżej wspomniana obietnica.

By Wam jednak natychmiast dopomóc wysłaliśmy w dniach 17 i 18 grudnia grosze, które uskładały się na koncie "Rycerza" we Francji, Czechosłowacji, Danii i Belgii, razem 2.439 zł i 40 gr. Na przyszłość postaramy się wzmocnić działalność "Rycerza" w krajach obcych, by umożliwić przesyłanie stamtąd zapomogi.

Będąc jeszcze w Japonii zastanawiałem się nad tym, jak by się urządzić w razie zerwania kontaktu z innymi państwami. Uważam, że w naszych czasach możliwość takiego wypadku trzeba brać pod uwagę i to bardzo poważnie. Pozostała by wtedy tylko samowystarczalność na terenie japońskim. Myślałem wtedy o większym zwróceniu uwagi na zyskiwanie dobrodziejów krajowych przez zapoznawanie ich z naszą działalnością. Także myślałem o lepszym wykorzystaniu terenu przygotowanego już pod uprawę, a także o ewentualnym przyjmowaniu zamówień do naszej drukarni i introligatorni i chłopców na naukę sztuki drukarskiej.

Sądzę, że w razie potraktowania drukarni jako szkoły drukarskiej i źródła dochodu dla utrzymania Małego Seminarium władze państwowe nie wymagałyby podatków.

A zresztą Niepokalana sama najlepiej wszystkiemu zaradzi. Jeżeli Ona chce, żeby Jej Niepokalanów w Japonii istniał i rozwijał się, to żadne przeciwności, ani nawet nasza nieudolność nie zdoła go załamać. Jeśli Ona zaś tego nie chce, to i my tego nie powinniśmy chcieć.

Jeszcze chciałbym dodać, że i w Ameryce postaramy się o możność jakiejś pomocy.

Co do przyjazdu nowych braci, to wstrzymałem się nieco z tych samych powodów niejasności co do dosyłania groszy. Jeżeli mimo to, co wyżej wytłuszczono, Ojciec uważa za stosowne powiększyć liczbę mieszkańców Niepokalanowa japońskiego już teraz, to ochotnych nie zabraknie i może być Ojciec spokojny, że postaram się skierować możliwie najodpowiedniejszych. Proszę więc o odpowiedź. I co do Ojców mam nadzieję, że Niepokalana też niejednego pociągnie.

Kopię tego listu poślę N. O. Prowincjałowi do wiadomości, gdyż bardzo się żywo interesuje Waszym losem i polecił mi powiadomić, co bym Wam poradził w sprawie samowystarczalności.

Wesołych a beztroskich świąt pod płaszczem Niepokalanej przy żłobku Dzieciątka Jezus życzymy Wam wszyscy z Niepokalanowa i bez wątpienia z całej Prowincji i każdy z osobna.

W Niepokalanej współrycerz, a w św. O. Franciszku współbrat [2]

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Upoważnienie też ślę dla o. Mieczysława. Dobrze by było, gdyby ilość braci krajowców się powiększyła, bo Europejczycy, gdy wychowają braci krajowych i co do zakonności i co do fachowości, to już prawie że spełnili swoje zadanie, gdyż na długą owocną działalność w obcym klimacie trudno liczyć, jak wykazuje statystyka.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 586 przyp. [10].

[2] rękopis: ostatnie zdanie listu i dopisek

606

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 21 XII 1936

L[audetur] I[esus] Ch[ristus] - Maria!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Załączam kopię listu do Nagasaki w sprawie samowystarczalności i wykaz przesłanych tam groszy z kont obcokrajowych [1]. W Ameryce jeszcze konta nie posiadamy. Załączam też list Ojca Socjusza Generalnego [2] z czerwonym zakreśleniem jego rady, by się udać do Rzymu. *Quid ad casum*? [3]

Ojcu Marianowi lekarz kazał zaprzestać pracy przynajmniej na 10 dni i wypocząć, stąd wyjechał do zakonnic Niepokalanek w Zaleszczykach. Rozbolało go w pasie i pogarszało się.

Załączam też do wiadomości pismo Katolickiego Stowarzyszenia Mężów z Siedlec [4].

Ks. Zieliński przysłał projekt, który też załączam [5].

Wpływ z USA [od] 1 XI do 11 XII wynosił 900 zł 50 gr.

Dyrektor "Ruchu" wciąż jeszcze jest przekonania, że brakuje pisma katolickiego dla młodzieży.

Dziś otrzymałem wiadomość o śmierci J. E. Arcybiskupa Bondiniego, naszego rektora w Rzymie [6].

W imieniu całego konwentu załączam serdeczne życzenia wesołych świąt i błogosławieństwa Bożego Dzieciątka u boku Niepokalanej.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS [7] - Co do br. Symeona o. Florian twierdzi, że [nie] jest tak zły, ale lubi rozumować i sądzić, i krytykować.

Przypisy

[1] List nr 605.

[2] o. Timotheus Brauchle, który zapraszał OMK do Rzymu w celu omówienia spraw związanych z wydawaniem włoskiego RN.

[3] Jak postąpić?

[4] Brak bliższych szczegółów.

[5] Brak bliższych szczegółów.

[6] Abp Luigi Bondini, franciszkanin, rektor Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie 1913-1916, a więc w czasie, gdy studiował w Kolegium OMK, zmarł 18 XII 1936.

[7] rękopis

607

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 21 XII 1936

Maryja!

Najdroższa Mamo!

Nie mogłem wcześniej odpisać na list, bo roboty sporo. Nawet O. Prowincjał odczekał się nieco.

[...] [1]

Br. Kamilowi dałem paczuszkę. Ucieszył się i dziękuje.

Rocznica śmierci o. Alfonsa [2] była obchodzona odpowiednio. I w piśmie wewnętrznym "Z życia Niepokalanowa" o nim sporo było. I ja dwie Msze św. odprawiłem, jedną od konwentu i jedną od Mamy.

Teraz niech i ja prześlę serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożej Dzieciny i opieki Niepokalanej, i w tej ziemskiej pielgrzymce no i po śmierci, bo tam tak samo chcemy być pod płaszczem Niepokalanej jak i na tej ziemi.

Br. Kamil jest moim generalnym sekretarzem i ma pod sobą kilku jeszcze braci do pomocy. Tak bardzo mi dopomaga i zaoszczędza zdrowia i przepracowania.

Za wszystko cześć Niepokalanej.

Serdeczne życzenia także wszystkim Matkom i Siostrom [Felicjankom] z prośbą o modlitwę.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Książki doszły i się przydadzą - Bóg zapłać.

Przypisy

[1] Opuszczony akapit zawiera ściśle prywatne sprawy dotyczące rodziny Kolbów.

[2] O. Alfons Kolbe zmarł 3 XII 1930. W tym czasie OMK przebywał w Japonii.

608

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[eczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 23 XII 1936

Maryja!

Drogie Dziecko,

Zapewne władze i co do szkaplerza karmelitańskiego i co do Cudownego Medalika już doszły, bom je załączył do listu do O. Gwardiana [1]. Także o kłopotach w sprawie przesyłki groszy też już popisałem [2]. Ale Niepokalana o wszystkim wie, więc nie ma kłopotu. Ona sama wszystkim jak najlepiej pokieruje i tak, jak będzie dla większego dobra dla nas i dla innych.

Z prośbą o modlitwę, bym Niepokalanej nie bruździł.

br. Maksymilian

[Dopisek] - Serdeczne pozdrowienie dla braci Japończyków. Czy profesję poskładali? Też serdeczne pozdrowienia dla internistów drogich.

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK IV, 605.

[2] Por. Pisma OMK IV, 605.

609

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Socheczewa, st[acja] kol[ejowa] Szymanów

Niepokalanów, 29 XII 1936

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Dziś list otrzymałem i zaraz odpisuję, Nasamprzód najmocniej przepraszam za opóźnienie wysyłki. Wysyłalnia twierdzi, że 23 bm. wszystkim rozesłała "Wiadomości z Prowincji", a 28 bm. dosłała do Prowincjałatu jeszcze reklamowane 17 egz[emplarzy].

Co do schematyzmu, to doprawdy moja wina, bo zapomniałem zupełnie, że O. Prowincjałowi zależało na tym, by i schematyzm [1] przed świętami przyszedł. Zdarzyło się bowiem, że opuszczono braci i seminarzystów Japończyków, dlatego kazałem raczej opóźnić wysyłkę, niż niekompletny wysyłać. Dopiero dziś, na skutek listu O. Prowincjała, zaglądając do poprzednich listów, stwierdziłem moją pomyłkę.

Najmocniej więc za wszystko przepraszam.

Być może, że i inne rzeczy zbytnio zaprzątnęły mi pamięć. Nasamprzód osławiona już sprawa szkolna lwowska [2] i grożący stąd proces. Wysłałem specjalnie do Lwowa o. Piotra, by na miejscu zbadał, do jakiego stopnia doniesienia tamtego redaktora są zgodne z rzeczywistością i wyniki tego badania zamieścimy w "Małym Dzienniku".

Po ostrzeżeniach ks. kard. Hlonda i zapewnieniu, że ks. N.N. nie przebiera w środkach i zdecydowanie dąży do położenia "Małego Dziennika", bardzo czujnie spoglądam w stronę Warszawy, by w czas zapobiec knującym się intrygom. Wczoraj też byłem u kardynała Kakowskiego i w Kurii, by rozbić atak skierowany w nasze podstawy działalności Niepokalanowa. Zakwestionowano w ogóle prawność działania MI i twierdzono, że liczne upoważnienia bezprawnie rozdane są w Warszawie, co było bezpodstawne. Ks. N.N. nasyła nam też redaktorów, którzy oczywiście po takim przedstawieniu się odchodzą z niczym. Z tej też przyczyny dziś zwalniam N.N., gdyż zostało stwierdzone, iż był on agentem ks. N.N. Sam ks. N.N. się do nas kiedyś wyraził, że ani się spodziewamy, kogo on ma u nas. Wiem, że z tego powstanie w Warszawie piekło, ale też wczoraj starałem się przychylnie usposobić kard. Kakowskiego do MD. Jeszcze przed miesiącem, gdy o. Marian wspomniał o możliwości zwolnienia N.N., Jego Eminencja dość żywo oponował, więc i teraz będzie niemile zaskoczony.

Prawda, że nie są to zbyt wielkie rzeczy wobec pomruków nadciągającej burzy komunistycznego bezbożnictwa i wyrzucam sobie, że jeszcze za mało czasu tym pomrukom poświęcam, ale jeżeli dokumenty - o których wspominałem - dotyczące ks. N.N. są pewne, to i te sprawy są ściśle z nadciągającą burzą połączone [3].

Zresztą Niepokalana o wszystkim wie i wszystkim kieruje, byleśmy się Jej pozwolili doskonale prowadzić; myśląc o tym, jestem spokojny o wyniki naszej walki.

Dzięki Niepokalanej już prawie wszystkich świeckich pracowników udało się zwolnić z klasztoru, a nawet teraz podczas wakacji redaktora świeckiego zamiast redaktora z Warazawy, nasi bracia (na próbę) dają sobie radę.

Co do płatności za schematyzm, to wobec spóźnienia i poprawek chyba my byśmy coś dopłacić powinni. Za "Wiadomości" zaś nie ma u nas powodów do zmiany warunków z dawniejszych lat.

Jeżeli taka Wola Niepokalanej, to wybiorę się do Włoch tej zimy. Gdyby się udało cośkolwiek, chociażby i najmniejszego dla Niepokalanej więcej zrobić, to i zdrowia, i życia nawet nie szkoda [4].

Zresztą, mimo kwękania, niełatwo mi się do trumny położyć. Mam też paszport do wielokrotnego przekroczenia granicy, więc i pod tym względem kłopotu wielkiego nie będzie.

Jeszcze raz przepraszam za tyle górskiego bigosu z wysyłką.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

PS - Szczęśliwego Nowego Roku!

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK I, 128 przyp. [1].

[2] Niewłaściwości przy badaniach zdrowotnych w gimnazjum koedukacyjnym przez ministerialną komisja lekarską napiętnował "Mały Dziennik" piórem lwowskiego korespondenta, Kazimierza Draniewicza. Artykuł ten dyrekcja gimnazjum zaskarżyła jako oszczerczy. Starania osobiste referenta prawnego MD, br. Wawrzyńca Podwapińskiego, nie doprowadziły do załagodzenia sprawy i doszło do rozprawy sądowej (br. Manswet Marczewski, br. Wawrzyniec Podwapiński).

[3] Zob. Pisma OMK IV, 603 przyp. [6]. - Redakcja "Pism OMK" opuściła nazwisko ks. N.N. i nazwisko zwolnionego redaktora MD ze względu na dyskrecję.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 606 przyp. [2].

[5] Podpis i postscriptum stanowią rękopis.

610

Do br. Henryka Borodzieja

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów

Niepokalanów, 29 XII 1936

Maryja!

Drogie dziecko,

Trzymaj się, Dziecko, spokojnie **wszystkiego**, com ci w sprawie duszy kazał. Nie myśl już o tym, co było, czy przeszłe spowiedzie dobre i bądź spokojny, że Niepokalana sama Cię prowadzi i doprowadzi nie na zatracenie, ale naprawdę na zbawienie duszy. Bądź tylko posłuszny ślepo i przekonany, że Niepokalana jest z Ciebie zadowolona i to zawsze. Ja Cię rozumiem dobrze i nakazuję być spokojnym i nie trapić się. I nie tylko do tego czasu, kiedym mówił, można być spokojnym, ale i w **przyszłości** także można i trzeba.

Módlmy się nawzajem

Twój
O. Maksymilian M-a Kolbe

611

Do Niepokalanowa [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

W pociągu Kraków - Zebrzydowice, 21 I 1937

Maryja

Drogie Dzieci!

Dzięki Niepokalanej zdrów dostałem się do Krakowa. Odprawiłem Mszę św. przed figurą Niepokalanej i już pociąg unosi mnie ku granicom Ojczyzny.

Módlcie się, by Niepokalana sama według swej woli kierowała dowolnie swoimi Niepokalanowami we wszystkich krajach. No i te kłopoty obecne też by wyszły na większą cześć Niepokalanej.

Pobędę we Włoszech [2] do 3 tygodni, bo tak N. O. Prowincjał [3] powiedział, więc Niepokalana też chce, bym się zbytnio nie spieszył. - W drodze powrotnej odwiedzę też Padwę, bo N. O. Prowincjał też mówił, żeby tak zrobić.

W Niepokalanej współrycerz, a w św. Ojcu Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a

[Dopisek] W Krakowie i przez okno wagonu widać wszędzie śnieg.

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na górze listu: Dla Braci w Niepokalanowie i w Warszawie też. W Warszawie był oddział MD.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 606 przyp. [2].

[3] o. Anzelm Kubit

612

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Curia Generalizia / dell'Ordine / dei / Frati Minori Conventuali.

Roma (101), 24 I 1937
Piazza SS.Apostoli, 51 [1]

Maryja!

Drogie Dzieci,

Niepokalana przyprowadziła mnie szczęśliwie do Wiecznego Miasta i kazała przez usta N[ajprzewielebniejszego] O. Generała {@} zamieszkać w Kurii, więc korespondencję niech sekretariat czy niesekretariat skierowuje pod adresem jak w nagłówku. (Z korespondencji obcej tylko to, co wyraźnie zastrzeżone mnie).

Przyjechałem w dzień Matki Najśw[iętszej] w sobotę [3] rano i odprawiłem Mszę św. w kaplicy Kurii. Potem w rozmowie z N[ajprzewielebniejszym] O. Generałem stanęło na tym, by się rozglądnąć po Rzymie za drukarnią dla "Rycerza" włoskiego. O. Capponi też nacieszył się moim przyjazdem w odpowiedzi na jego list [4].

O. eks-generał Tavani prosi braci o modlitwę o dobrą śmierć. Ciężko zapada bowiem na serce. Już nie wychodzi nawet dla odprawienia Mszy św., tylko u siebie w mieszkaniu odprawia.

N[ajprzewielebniejszy] O. Generał jest zdania, by "Rycerza" łacińskiego i MIM [5] przynajmniej na teraz prowadzić z Niepokalanowa polskiego, toteż można swobodnie MIM rozruszać!

Módlmy się, by Niepokalana sama kierowała sprawą swoich "Rycerzy" w różnych językach i swoich Niepokalanowów w różnych narodach. Byśmy Jej nie przeszkadzali; by nie liczyła się z naszą wolną, ale słabą wolą, i przymuszała do pełnienia we wszystkim swej Woli.

Br. Ambroży [a] [6] (Nestor) mi tu sekretarzuje i się mną opiekuje troskliwie. - Niech mu Niepokalana hojnie nagrodzi.

Dobrze zrobiłem, że nie wziąłem kożucha, ale zamieniłem go w Warszawie na zwyczajny płaszcz, bo tu dość ciepło, ale gorzej, że nie wyjąłeś z jego kieszeni książeczki łacińskiej. I że nie wziąłem rękawek cienkich z szuflady dolnej, gdzie jest bielizna, bo rękawy koszuli się brudzą; i że nie postarałem się o

legitymację dziennikarską. A nuż to wszystko jedno za drugim pocztą przyleci?... Bo jak wiecie N. O. Prowincjał kazał mi trzy tygodnie wywczasować, więc zaraz wysłane - jeszcze nadąży.

Oczekuję też MD, numerów [b] od chwili wyjazdu aż dotąd i na przyszłość pod adresem jak powyżej. Co wysłane było na kolegium, to też z kolegium wyciągną.

W Niepokalanej i w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] **Ważne** - **Intencje mszalne** do dnia 22 **włącznie** odprawiałem dla Niepokalanowa. Od dnia **23 włącznie** jedna propria, a potem - wedle intencji Kurii.

Odpisać, czy otrzymano wiadomość i uwzględniono.

Jak toczy się sprawa lwowska? [7]

Przypisy

[1] nadruk (oprócz daty)

[2] o. Beda Hess

[3] 23 I 1937

[4] O. Giovanni Francesco Gapponi był redaktorem włoskiego RN w Asyżu.

[5] Zob. Pisma OMK III, 542 przyp. [2].

[6] Zob. Pisma OMK IV, 609 przyp. [2].

612a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. przedstawiającą papieża Piusa XI na tle bazyliki św. Piotra w Rzymie, w otoczeniu kilku osób. - Fotokop.: AN.

Rzym, 24 I 1937

[Przekład polski]

Maryja

Drogie Dzieci

Z woli Niepokalanej przyjechałem już do Rzymu. Wszystkim Braciom dziękuję z całego serca za życzenia noworoczne.

Zwiedziłem wystawę międzynarodową katolickich wydawnictw i chodziłem za maszyną drukarską dla włoskiego "Rycerza".

Nawzajem gorliwie módlmy się do Niepokalanej.

Do widzenia!

br. Maksymilian M-a Kolbe

612b

Do siedziby MI w Asyżu

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Curia Generalizia / dell'Ordine / dei / Frati Minori Conventuali. - Fotokop.: AN.

Rzym, 31 I 1937

[Przekład polski]

Moje Drogie Dzieci!

Z wielkim zadowoleniem przeczytałem Wasz. list, z którego widać jak bardzo kochacie naszą najukochańszą Matkę, Niepokalaną.

Na dzień 11 lutego nie mogę, niestety, przyjechać do Was, ponieważ Niepokalana przez usta Najprzewielebniejszego Ojca Generała wyraziła mi swoją wolę, abym w tym dniu powiedział kilka słów podczas akademii mającej się odbyć w Rzymie.

Przybędę więc do Was, moi Najdrożsi, po dniu 11 [lutego].

W Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian M-a Kolbe
franciszkanin

613

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Curia Generalizia / dell'Ordine / del / Frati Mnori Conventuali.

Roma (101), 31 I 1937
Piazza Ss. Apostoli, 51 [1]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Niepokalana szczęśliwie przeprowadziła mnie do Wiecznego Miasta i N[ajprzewielebniejszy] O. Generał [2] kazał zamieszkać w Kurii.

W dniu 11 II upłynie 3 tygodnie od wyjazdu z Krakowa; chciałem więc na ten dzień do Krakowa przybyć, ale N[ajprzewielebniejszy] O. Generał kazał mi pozostać na dzień 11 lutego, bym na akademii ku czci Objawienia Niepokalanej w Lourdes też kilka słów powiedział [3]. Trochę się więc opóźnię, tym bardziej że i Asyż, i Padwę z powrotem miałem odwiedzić. Postaram się jednak pospieszyć.

Ze względu na słabe serce brata Kamila poleciłem mu niczym się nie przejmować, a w razie trudności do mnie napisać. Przysłał mi więc dzisiaj list, który stwierdza ponownie, iż nerwy o. Floriana jeszcze nie zdołały się uspokoić i pobudzają do opowiadania braciom rzeczy, które do nich nie należą. Dla orientacji list ten załączam. - Ale Niepokalana obróci wszystko na większe dobro, bo zresztą nigdzie nie ma złej woli.

N[ajprzewielebniejszy] O. Generał zatwierdził już konkretniej przygotowany projekt założenia drukarni "Rycerza" włoskiego. Teraz przygotowuje się sprawa prymarii MI. - Dzisiaj miałem Mszę św. i potem konferencję do młodzieży w "Winnicy" [4]. Przedtem zaproszono [mnie] na obiad w kolegium, gdzie zwiedziłem prymarię i powiedziałem rektorowi [5], co mi O. Prowincjał polecił w sprawie palenia. - Zwiedzałem też Wystawę Prasową [6].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] [7] Najprzewielebniejszy / O. Prowincjał / O. M[agister] Anzelm Kubit / OO. Franciszkanie / **Kraków** / Plac W[szystkich] Świętych.

[Stempel pocztowy] Rome Ferrovia 1-2.37

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Curia Greneralizia / dell'Ordine / Dei Frati Minori / Conventuali / Piazza Ss. Apostoli, 51 / Roma (101).

Przypisy

[1] nadruk (oprócz daty)

[2] o. Beda Hess

[3] Zob. sprawozdanie z akademii maryjnej pt. "Academia in honorem Virginis Immsculatae vigesimo vertente anno ab institutione Piae Unionis Militiae Mariae Immacolatae" - Comm. Ord. 34 (1937) 95-104. Na akademię przybył także ks. kard. Marmaggi. W sprawozdaniu czytamy: "Tunc Rev. P. Maximilianus Kolbe, Piae Unionis fundator atque indefessus promotor in Polonia et Iaponia, originem ipsius sodalitii enarravit, occasionem imprimis referens, qua, instante funestissimo ac cruentissimo mundiali bello, et protervis urgentibus provocationibus infensissimae sectae massonicae adversus Christi vicarium omnesque religiosas institutiones, aliquot nostri Ordinis Clerici, amore in Beatam Virginem flagrantes, pium sodalitium excitaverunt sub nomine et patrocinio ipsius Virginis Immaculatae, quae cunctas haereses sola interemit in universo mundo. Huius Piae Unionis quo humiliora fuerunt initia, eo nobiliores sunt finalitates, eoque copiosiores fructus laetissimi primo hoc vicennio prodierunt, atque ampliores, inconcussa in B. Virginem fiducia in posterum exspectantur".

[4] Collegio Vigna

[5] o. Aleksander Chrappa z prow. czechosłowackiej, rektor międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie 1936-1946.

[6] Zob. Pisma OMK III, 591 przyp. [2] i IV, 601.

[7] Na kopercie znajduje się dopisek: Devoti ed affettuosi saluti - P. Capponi. W przekładzie polskim: Serdeczne pozdrowienia - o. Capponi.

614

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Curia Generalizia / dell'Ordine / del / Frati Mnori Conventuali

Roma, (101) 2 II 1937
Piazza Ss. Apostoli, 51 [1]

Maryja

Drogie moje Dzieci,

Dziś przy święcie naszej najdroższej Mamusi niech znowu kilka słów poślę.

N[ajprzewielebniejszy] O. Generał [2] kazał mi pozostać na akademię w dzień 11 bm. święta Objawienia Niepokalanej w Lourdes i kilka słów powiedzieć [3]. Dlatego też opóźnię nieco mój powrót, chociaż spodziewałem się już w ten dzień przekroczyć granicę Ojczyzny.

Tu Niepokalana rozwija swą sprawę coraz więcej. W tych dniach N[ajprzewielebniejszy] O. Generał podpisał projekt założenia drukarni "Rycerza" włoskiego. Mówię podpisał, bo i N[ajprzewielebniejszy] O. Generał chce mieć projekty przygotowane na piśnie i to w dwóch egzemplarzach; jeden dla siebie, a drugi dla interesanta. Ma też dwie godziny wyznaczone dla przyjmowania interesantów, a nawet dla telefonów. Widać, że nie tylko ja tak uwziąłem się i żądam wszystkiego "na papierze".

Obecnie zwiedziłem prymarię MI i przygotowuje się projekt jej reorganizacji. Módlcie się, by Niepokalana sama pokierowała wszystkim, bo przyszły rozwój MI w dużej mierze zależy od trafnego rozwiązania tej sprawy. A potrzebne tu głębokie zmiany, bo stan obecny nie wystarczy dla dzisiejszego rozwoju.

Serdeczne życzenia tym wszystkim, co poskładali dziś (2 lutego) śluby lub otrzymali habit czy kaptur.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] - Niech MIM "szybkim pędem" - by zdążyć na czas - prześle po polsku trochę sprawozdania z Niepokalanowa polskiego i z MI innych krajów. Chodzi o trochę cyfr, np.: ile członków MI przybyło u nas i w poszczególnych krajach (o ile wiemy o tym), ile członków obecnie jest. Stan liczbowy Niepokalanowa polskiego i japońskiego itp., bo to teraz 20-lecie MI - Takie sprawozdanie zrobić w więcej egzemplarzach (kopie) i jedne przysłać do prymarii w Rzymie a drugie do seminarium naszego w Asyżu [4] (o czym już mówiłem - tylko że tłumaczenie na łacinę zbyteczne).

Czy na Łotwie jest erygowane MI? [5]

Pożyczka "Croce Rossa", której papier przesłał br. Cyprian, nie ma już żadnej wartości.

Na Wystawę Prasową do "Misscelanea" [6] wystarczy wysłać MD z raz na miesiąc; nie codziennie, bo i tak nie ma kto czytać.

MD do o. Wincentego adresować nie "Curia", ale "Penitenziaria Apostolica" - Piazza Scossa Cavalli 145.

Do kolegium podobno nie dochodzą "Wiadomości z Prowincji", z jeden numer przydałby się.

O. Joachim Bar zawiadamia, że odprawił Mszę św. na misje w dniach 29 liatopada, 26 grudnia i 29 stycznia br. Prosi o przesłanie **słowników**: 1) polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego, 2) polsko-francuskiego i francusko-polskiego. Dał na to 10 zł, których tu, jako metalu, nie mógł zmienić.

Przypisy

[1] nadruk (z wyjątkiem daty)

[2] o. Beda Hess

[3] Zob. Pisma OMK IV, 613 przyp. [3].

[4] Collegio Missionario Teologico - Frati Min. Conv. - Via del Seminario 7 - Assisi - Italia - przyp. aut.

[5] MI na Łotwie rozwijała się pomyślnie, ale nie znajdujemy dowodów zakładania kół Rycerstwa Niepokalanej w tym kraju.

[6] "Miscellanea Francescana" - kwartalnik wychodzący od 1886, najpierw w Foligno, potem w Rzymie - zob. Enc. Cat. Vatic. V 1738.

615

Do adresata o nieustalonym nazwisku

Oryg.: brak

Fotokop.: P. Giulio Masiero OFMConv, "Conoscere la Milizia di Maria Immacolata" Padova 1941,84. List na blankiecie z nadr.: Curia Generalizia / dell'Ordine / dei / Frati Minori Conventuali

Rzym, 10 II 1937

[Przekład polski]

Miłość Niepokalanej polega nie tylko na akcie poświęcenia się choćby odmówionym z wielkim zapałem, lecz na znoszeniu wielu wyrzeczeń i na pracy dla Niej bez wytchnienia. Wszystko jednak zależy od tego, czy, kiedy, jak i jak długo Ona sama tego chce.

W Niepokalanej współrycerz, a w św. Ojcu Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe

616

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. Uwaga: w niniejszym zbiorze pominięto część ściśle urrzędową listu.

Niepokalanów, 20 II 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale!

[...] [1]

Załączam cytat z "Buntu Młodych" [2] zawierający krytykę recenzji książki pt. "Walka o dusze" [3].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

Przypisy

[1] Opuszczono akapit, zawierający relację o jednym z profesów symplicznych.

[2] "Bunt Młodych" - miesięcznik, potem dwutygodnik, niezależny organ młodej inteligencji, ukazywał się w latach 1930-1939. Redakcja i adainiatracja mieściła się w Warszawie, ul. Długa 25.

[3] Ks. Julian Młynarczyk, "Walka o dusze ludzkie", Niepokalanów 1936, stron 142.

[4] własnoręczny podpis.

617

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. Uwaga: w zbiorze pominięto ściśle urrzędową część listu.

Niepokalanów, 24 II 1937

L[audetur] I[esus] Ch[ristus] - Maria!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

W odpowiedzi na list z dnia 22 lutego przesyłam nieco wyjaśnień.

Bezprawny wyjazd N.N. zauważyłea i zaraz po powrocie potraktowałem go w myśl nru 807 Konstytucji jako *fugitivus* [1] i w myśl nru 812 poleciłem zwrócić się do O. Prowincjała (*Superior maior* [2]) po karę. Jadąc do Rzymu mówiłem O. Prowincjałowi o tej sprawie.

Co do kontroli na początku tych wypadków poleciłem braciom w refektarzu, by sąsiad zawiadamiał o nieobecności sąsiada. Jadąc do Rzymu poleciłem też sekretariatowi organizacyjnemu przygotować projekt instytucji Referatu, gdzie by prowadzono ewidencję bieżącego stanu i zmian dotyczących pracy, organizacji, osób, rzeczy, miejsca i czasu dla kontroli, racjonalnego opiniowania i wnioskowania. W tym tygodniu jeszcze ten aparat będzie zmontowany. Po jego uruchomieniu i opinie co do konieczności wyjazdów będą ściślejsze.

Przy tym wszystkim uważam, że stan duchowy braci w Niepokalanowie jest dobry, a nawet bardzo dobry i choćby - co nie daj Boże - ilość wypadków doszła do pięciu na rok, to dopiero będzie mniej niż 1 na 100 więc dużo lepiej niż u pierwszych apostołów, tj.: 1 na 12.

Wszystkie przesłane uwagi postaram się jak najdokładniej w życie wprowadzić przy pomocy Niepokalanej i ufam, że będzie jeszcze coraz [a] lepiej. Od jakiegoś już czasu wprowadziło się też badania przed daniem habitu i przed nowicjatem.

Br. Jan Burté Nowacki profes z prowincji pragnie wstawienia zębów złotych, co ma kosztować 150 zł. *Quid ad casum*? [3]

Jakaś instytucja chce, byśmy wspólnie założyli lecznicę (bo już mamy narzędzia). Uważam za niestosowne, by bracia leczyli się w jednym domu ze świeckimi. By uniknąć długich rozumowań, obiecałem zwrócić się do Prowincjałatu, by mieć oparcie.

Z pielgrzymką do Rzymu [4] czy mogliby się wybrać bracia: Walezy, Czesław, Joachim i Manswet. W związku z projektem drukarni br. Czesław mógłby służyć fachową poradą szczegółową; br. Salezy zna wszelkie urządzenia pomocnicze; br. Joachiam jako sekretarz redakcyjny rozszerzyłby sobie horyzont i nieco wypoczął, br. Manswet, jako przyszły sekretarz produkcyjny, też poszerzyłby swoją orientacja. Cała podróż ma być bezpłatna.

Dwaj bracia: Efrem i Florian wybierają się do Lipska [5]. Czy też tam zaglądnąć, bo mam wielokrotny paszport bezpłatny.

O. Florian jest już w Poznaniu [6].

Kilkakrotnie stukał do furty eks-brat Kilian Kowalski urgując o ponowne przyjęcie [7]. Powiedziałem mu ostatnio, że sprawa pójdzie do Prowincjałatu i otrzyma ostateczną odpowiedź. Opinię o nim załączam.

Ks. dr Zygmunt Surdacki chce nam powierzyć zakład [8], sprawę załączam.

Wobec napływu nowych sił wsponmiany br. Jan Burté nie jest już nam konieczny.

Poproszę o zwrot dokumentów z listu poprzedniego do tajnego archiwum i z listu obecnego, o ile te dokumenty nie są Najprzewielebniejszemu Ojcu Prowincjałowi potrzebne.

Z prośbą serafickiego błogosławieństwa

br. Maksymilian M-a Kolbe [9]

PS - Osobiście uważam, że zwolniony na podstawie nru 798 Konstytucji ma podobne powody do "ipso facto" quoad vota [10] co zwolniony w myśl nru 782. Uważam, że byłoby może dobrze przesłać urzędowo do Generalatu dubium: Utrum dimissus ad mentem numeri 798 Const[itutionum] eodem modo se habeat quoad vota ac dimissus ad mentem 782 an non" [11].

Praktycznie, czy i co ja mam jeszcze co do tych ślubów zrobić? Gdyby Generalat w myśl nru 782 załatwił to, byłoby skończone. Jeżeli odpowiedź na pytanie powyższe wypadłaby wedle mej opinii, to też sprawa zakończona. Gdybym mał co zrobić, to poproszę o powiadomienie.

W razie wyjazdu braci do Rzymu to już zapewne O. Prowincjał załatwi formalności z pozwoleniem z Generalatu w myśl Konstytucji. Jednak wiadomość, czy i kto pojedzie, byłaby pożądana już wcześniej, by na czas przygotować paszporty.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] zbieg. - Z tekstu usunięto ze względów zrozumiałych nazwisko zbiega i dwa akapity z tym związane.

[2] Przełożony wyższy

[3] Jak postąpić?

[4] Wielkanocna pielgrzymka do Rzymu, zorganizowana przez biuro podroży "Francopol" a ogłaszana przez MD odbyła się w dniach 21 III - 2 IV 1937. Ostatecznie udział w pielgrzymce wzięli: br. Klaudiusz Grochocki, br. Łukasz Kuźba, br. Salezy Mikołajczyk i br. Joachim Sochocki.

[5] Kronika Niepokalanowa nie odnotowała czyjegokolwiek wyjazdu do Lipska.

[6] O. Florian Koziura przebywał w Poznaniu do 17 VIII 1937.

[7] Wspomniany brat opuścił zakon 24 IX 1936.

[8] Ks. kanonik Jan Soroka, b. wicedyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Lublinie, wyjaśnia: "O ile nie myli mnie pamięć, chodziło o oddanie OO. Franciszkanom ośrodka rekolekcyjnego i ideowo-szkoleniowego dla członków Akcji Katolickiej. Ośrodek ten zamierzano stworzyć w gmachu byłego pałacu hr. Szeptyckiego w Łaszczowie, który miał być w tym celu wyremontowany i przystosowany. Był też zamiar utworzenia drukarni Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w wyżej wymienionym budynku i oddaniu jej w ręce OO. Franciszkanów" (pismo Kurii Biskupiej w Lublinie z 16 IV 1968 nr 715/Gł/68 do redakcji).

[9] Podpis i postscriptum stanowią rękopis.

[10] co do ślubów

[11] Czy zwolniony w myśl nru 798 Konstytucji jest w takim samym położeniu co do ślubów jak zwolniony w myśl nru 782, czy nie.

618

Do ks. Józefa Stolarskiego w Karczewie k. Otwocka

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 652-653.

Niepokalanów, 6 III 1937

Przewielebny Księże Proboszczu,

Bardzo przepraszam, że w oznaczonym terminie nie stawiłem się w Warszawie. Od O. Prowincjała [1] żadnej wiadomości w tej sprawie [2] jeszcze nie otrzymałem - gdy dostanę odpowiedź i decyzję, sprawę zaraz załatwię.

Modlitwom się polecam i pozostaję z szacunkiem

O. Maksymilian M-a Kolbe
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] o. Anzelm Kubit

[2] Nie wiadomo z całą pewnością, o jaką sprawę chodzi. List, w którym OMK referował sprawię prowincjałowi o. A. Kubitowi, zaginął. Być może, że ks. Stolarski popierał projekt założenia lecznicy, o czym w liście nr 617 Pism OMK.

619

Do administratora o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 653.

[Niepokalanów,] 6 III 1937

J[aśnie] W[ielmożny] Panie Administratorze!

Już otrzymałem decyzję naszego O. Prowincjała [1] w sprawie projektowanej lecznicy [2].

Niestety, odmownie.

Ustawy nasze zakonne jednak nie pozwalają na budowę domu - a w tym wypadku sanatorium - do spółki choćby nawet z innym Zgromadzeniem.

Daruje J[aśnie] W[ielmożny] Pan Administrator za pewien zawód i zwłokę.

Opieki Niepokalanej serdecznie życzę i łączę wyrazy poważania.

O. Maksaymilian M-a Kolbe
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] o. Anzelm Kubit

[2] Zob. Pisma OMK IV, 617 i 618.

620

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził br. Łukasz Kuźba w 1937 r. na kop. kalk. listu do Japonii.

[Niepokalanów, 13 III 1937] [1]

PS [2] - Jestem tęgo robotą zawalony, bo ojców odpowiednich do pracy przygotowanych brak jeszcze dużo. Po 3 latach, jeżeli Niepokalana pobłogosławi i zaczną się nasi interniści święcić, to zacznie się rozmach i w Polsce, i po misjach.

Wasz
br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Łukasza Kuźby do Mugenzai no Sono z 13 III 1937.

[2] Dopisek do listu br. Łukasza Kuźby do Mugenzai no Sono z 13 III 1937.

621

Do s. Herminy Nowak, felicjanki

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 20 III 1937

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Czcigodna Siostro!

Niech Niepokalana hojnie nagrodzić raczy za ofiarę nadesłaną na misje w postaci tak pięknego ornatu, alby i ślicznego obrusa.

Misjonarze nasi ucieszą się bardzo tą ofiarą i modlić się będą za łaskawych Ofiarodawców i dobrodziejów jako i my tu w Niepokalanowie codziennie się modlimy.

Z prośbą o modlitwę

O. Maksaymilian M-a Kolbe
przełożony klasztoru

[Adres na odwrocie karty] Czcigodna / S. M[aria] Hermina, felicjanka / Kraków / ul. Smoleńsk 6

622

Do o. Anzelna Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 25 III 1937

L[audetur] I[esus] Chr[istus] - Maria!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Wreszcie zdobywam się na słów kilka.

"Wiadomości z Prowincji" już wszędzie rozesłane.

Szkic kościoła [1] pomyłkowo tam zajechał, chciałem go bowiem jeszcze ja przedtem widzieć. Jest to dalszy ciąg zwyczajnej akcji w kierunku budowy. I ja nie bardzo palę się w tej sprawie, bo i długi spore, i urabianie dusz przez prasę pilniejsze.

Infirmeria uważała, że inni bardziej potrzebują wizyty lekarskiej niż br. Donat i dlatego zamieściła go na liście między ostatnimi. Lekarz potwierdził słuszność poglądu infirmerii i zalecił, by br. Donat wziął się do roboty. Tylko w nogach coś tam jest. Obecnie ma pracę fizyczną. Jego zakonnością staram się opiekować jak mogę, ale czasem uważam stan jego za beznadziejny, nie ze złej woli, ale po prostu z braku powołania? [2]

Nie widzę powodu wysyłania gdziekolwiek br. Tomasza. Sądzę, że po odroczeniu ślubów obawia się tylko, by na przyszłej balotacji nie było jeszcze gorzej. Zresztą od niego samego zależy, jak bracia będą głosować na jego śluby. - Uwagi w myśl instrukcji zwróciłem.

O. Piotr mieszka u sercanek na Łukaszówkach w Zakopanem. Jest mu coraz lepiej, chociaż dłuższy czas będzie tam musiał pobyć. Piękny jego list dla orientacji załączam.

O. Edmundowi [3] 10 intencji będzie się wysyłać.

Do Rzymu [4] pojechali bracia: Salezy, Łukasz, Joachim i Klaudiusz; br. Manswet nie pojechał z powodu sprawy "lwowskiej" [5], a br. Czesław z powodu harówki w sekretariacie. *Litteras* [6] braciom wystawiłem.

Sprostowania Kurii w sprawie siostry Iwony [7] przedtem MD nie zamieścił, bo brakowało podpisu.

Poproszą o pozwolenie zaczęcia "Rycerza" łacińskiego [8]. Byłby na razie raz na dwa lub trzy miesiące i w małej objętości. Możliwość istnieje i kapituła konwentu też już dawniej przyjęła.

O. Wojciech w Rzymie radził, by wyznaczyć w Polsce postulatory dla naszych zmarłych w opinii świętości, a on go zamianuje delegatem z prawem urzędowego występowania i dostarczy wszelkich instrukcji. Zdaniem jego o. Peregrynowi będzie za trudno. Czyby nie można o. Kornela? [9]

OO. Jezuici z "Misji Katolickich" [10] wysłali do Mugenzai no Sono 500. - zł. Niech im Niepokalana wynagrodzi.

Załączam skróty niepokalanowskie [11], kłopot w sprawie intencji mszalnych za MD i opinię gwardiana grodzieńskiego [12] o zdrowiu o. Innocentego (opinia poufna na żądanie).

Czy *dubium* w sprawie *dimissionis* [13] już rozwiązane?

Werbiści proponują 25% za umożliwienie wysłania ich pieniędzy (około 500.-) z banku w Polsce do Japonii. Chyba nie wypada nic wziąć. Nam bardzo życzliwi.

Br. Szymon kuleje na płuca i br. Gaudentemu lekarz polecił pewien wypoczynek, a br. Atanazemu na gardło poradził górskie powietrze. Może by wszystkich wysłać do Halicza.

Sprawa ustawy co do zwrotu dóbr zagrabionych powstańcom - dzięki Niepokalanej - przy gorliwych zabiegach dwóch z braci, została przychylnie potraktowana w poprawce Senatu i powraca znowu do Sejmu. - Wycinek [14] załączam.

Załączam też dla orientacji jedną z opinii urzędowych o bracie Donacie, jego kierownika pracy.

Przepraszam za tak bezładne nagromadzenie różnych spraw, ale bo i czasu tęgo nie staje.

Wreszcie serdeczne ze wszystkich niepokalanowskich serc życzenia w święto Zmartwychwstania Pańskiego. Dużo radości, dużo pokoju i dużo, dużo szczęścia, chociaż w pośród cierni i krzyżów.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Pierwotny plan kościoła projektował architekt Wtórzecki, obliczeń statycznych dokonał inż. Jerzy Nechay, obaj z Warszawy. po uzyskaniu aprobaty władz zakonnych (prowincjałatu) i władz administracyjnych (starostwa i województwa) i zatwierdzeniu przez warszawską kurię metropolitalną (12 XII 1938), przystąpiono do zakładania fundamentów.
Poświęcenie krzyża i placu kościelnego odbyło się 28 V 1939. Rozpoczęcie budowy planowano na 1939, ukończenie prac na 1941.
Wojna przerwała dalsze prace. Po wojnie przystąpiono do budowy kościoła w 1948 według planów inż. Zygmunta Gawlika z Krakowa.

[2] Br. Donat Michniewicz opuścił zakon 26 III 1937.

[3] O. Edmundowi Dulikowi, gwardianowi i proboszczowi w Lubomierzu, brakowało intencji mszalnych.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 617 przyp. [4].

[5] Zob. Pisma OMK IV, 609 przyp. [2].

[6] Litteras obedientiales czyli obediencję, w tym wypadku legalne pozwolenie przełożonego.

[7] Trudno dociec, o co chodzi.

[8] Zob. Pisma OMK III, 536 przyp. [1].

[9] Według oświadczenia o. Anzelma Kublta, o. Kornel Czupryk nie miał zlecenia prowadzenia spraw beatyfikacyjnych.

[10] "Misje Katolickie" - zob. Pisma OMK I, 101 przyp. [8].

[11] Zob. Pisma OMK III, 542 przyp. [2]. Tu idzie o bardziej szczegółowe skróty poszczególnych kierownictw i działów pracy stosowane w Niepokalanowie. Niektóre z nich są podane w Pismach OMK VII, 1112, 1158, 1212.

[12] o. Hadriana Leduchowskiego

[13] wątpliwość w sprawie wydalenia

[14] Zob. Pisma OMK IV, 628 przyp. [2].

623

Do o. Anzelma Kubita

Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 26 III 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Dnia 26 marca br. został zwolniony w myśl Konstytucji nr 798 br. [...] [1] profes sympliczny z powodu "defectus spiritus religiosi qui aliis scandalo sit" [2]; dowody załączam, które stanowią też *gravissimum nocumentum communitati imminens* [3]. *Consensus consilii* [4] był jednogłośny: 7 na 7.

O. Marcjan wyjechał na prymicje i prosił o wakacje, ale zwróciłem się w tej sprawie do Prowincjałatu.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

PS - Brata Jana Burté już wysłałem do Warszawy. Mówiono mi, że stanowił on centrum braci z Prowincji i doświadczyłem, że przez niego jeden po wyjeździe sprawy załatwiał. Był też raczej słabszy duchem, choć niezły wcale. Teraz może zlanie braci z Niepokalanowa i Prowincji więcej jeszcze zyska. Jest sporo bardzo dobrych braci z Prowincji.

Przypisy

[1] Opuszczono nazwisko ze względu na dyskrecję.

[2] brak ducha zakonnego, dający innym zgorszenie

[3] które stanowią bardzo wielką szkodę, zagrażającą domowi

[4] zgoda rady

[5] Podpis i postscriptum własnoręczne.

624

Do br. Felicissimusa Sztyka [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Uwaga: adresat wyciął środkowy fragment tekstu, wskutek czego karta została podzielona na trzy części, z których tylko dwie - skrajne - się zachowały.

[Niepokalanów, marzec 1937] [2]

Maryja

Drogie moje Dziecko,

W *memento* Mszy św. pomiędzy innymi intencjami i Ciebie raz na zawsze biorę - dobrze? [Kochaj Niepokalaną całym sercem, często do Niej się zwracaj aktami strzelistymi, choćby tylko myślą, a] [3] Ona nauczy Cię odpłacić się Panu Jezusowi bezbrzeżną miłością za miłość okazaną na krzyżu i w Przen[ajświętszym] Sakr[amencie] Ołtarza. Praktycznie miłość polega na Posłuszeństwie św.

O. Maksymilian

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na odwrocie karty: br. Felicissimus.

[2] Czas i miejsce ustalono według oświadczenia adresata.

[3] Tekst obecnie wycięty i zaginiony, który jednak takie miał brzmienie według oświadczenia adresata.

625

Do biskupa Włodzimierza Jasińskiego

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 5 IV 1937

Ekscelencjo Księże Biskupie,

W niedzielę byłem w Łodzi i chciałem złożyć około południa uszanowanie Waszej Ekscelencji, ale niestety, nie mogłem Go zastać w domu, dlatego czynię to niniejszym listem.

Chciałbym przy tym powiadomić Waszą Ekscelencję, że ks. Tadeusz Walczyk z diecezji Łódzkiej, który u nas przebywa, współpracuje z nami bardzo gorliwie i bardzo przykładne życie prowadzi, tak że i z mej strony chciałbym usilnie i pokornie poprosić Waszą Ekscelencję, by zechciał łaskawie przyspieszyć termin powrotu wspomnianego księdza do zwyczajnych zajęć duszpasterskich.

Z głębokim szacunkiem całując pierścień pasterski, pozostaje

O. Maksymilian M. Kolbe [1]

[Adres na odwrocie karty] Jego Ekscelencja / Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński / Łódź

Przypisy

[1] Ponadto na kopii własnoręczny podpis (inicjały): OMK.

626

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 21 IV 1937

Maryja!

Drogie Dziecko,

Odpisuję zaraz chociaż pokrótce na list z 7 marca, który w tych dniach przybył.

Do o. gwardiana [1] w sprawie br. Romualda napiszę. Można swobodnie przedstawić i przypominać o. gwardianowi stan zdrowia i niebezpieczeństwo strapień u tego brata. O. gwardian pod wrażeniem

deficytu Mugenzai no Sono mógł stać się bardziej nerwowy, ale teraz zapewne pomału i nerwy się uspokoją.

Otrzymaliśmy nowe pozwolenie na trzy miesiące po 2.000 zł (może się da na 2 tysiące jenów przerobić?). - Dzięki Niepokalanej.

Zdaje mi się - może ja się nie orientuję - że rozstrzelenie akcji na dzieła miłosierdzia będzie jeszcze przedwczesne. Lepiej może przykładem i słowem drukowanym czy niedrukowanym pociągać do Niepokalanej - tak mi się zdaje.

Rozumiem konieczność zredukowania nakładu "Kishi" [2] i uważam, że i w tym jest ręka niepokalanej, by dotarł on do tych, co prawdziwie będą z niego korzystali. Ale trzeba zachować zasadę wysyłania każdemu, który sobie tego życzy i przyjmowania (a nawet proszenia), co kto ofiarować może. Natomiast można wstrzymywać tym, którzy nie korzystają.

"Rycerz" łaciński ma jeszcze trochę trudności [3].

O ojców odpowiednich, to naprawdę trudno. Módlmy się, by Niepokalana wzbudziła sobie apostołów wpośród młodszych, co się mają święcić.

O pozwolenie na czytanie książek zakazanych [4] staramy się przez o. Wincentego.

O. Aleksy już dojechał [5].

Nie wiem, czy cała nasza misja w Szensi [6] kosztuje tyle co Mugenzai no Sono, ale za to słowo drukowane dopomaga wielu tysiącom.

Kończę, bo roboty moc [7].

Wszystkim serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] o. Samuel Rosenbaiger

[2] Przed zredukowaniem nakład japońakiego RN wynosił 65.000 egz., po redukcji - 30 tys. - zob. Wiad. z Prow. 8(1938)34.

[3] Zob. Pisma OMK III, 536 przyp. [1].

[4] Pozwolenie takie potrzebne było o. Mieczysławowi Mirochnie jako redaktorowi japońskiego RN.

[5] Zob. Pisma OMK III, 586 przyp. [10].

[6] Misje franciszkańskie w Szensi (Chiny) - zob. Pisma OMK III, 592 przyp. [3].

[7] Ostatnie dwa zdania listu i podpis stanowią rękopis.

626a

Do Franciszka Mrozińskiego [1]

Oryg: brak
Kop. kalk. .maszynopisu: AN. Jedna karta. jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 21 IV 1937

Maryja

Mój Drogi,

Co do powodu zwolnienia, to chyba odczuwasz sam, że zachowanie ślubów nie było Ci łatwe. Taki na przykład wyjazd bez pozwolenia do domu był bez wątpienia przełamaniem posłuszeństwa zbyt daleko już posuniętym, a zdobycie groszy na bilet jaskrawo kłóciło się ze ślubem ubóstwa. A słyszałem, że i trzeci ślub też nie był zupełnie nietknięty.

A przecież wyłamanie się chociażby tylko spod jednego ślubu już nie zgadza się zupełnie z zakonnością.

Zamiast więc być obowiązanym do ślubów i nie zachowywać ich wiernie, lepiej jest bez wątpienia być zwolnionym z tego obowiązku. Dlatego też dla dobra Twej własnej duszy zostałeś z Zakonu zwolniony.

Trzymaj się tylko Niepokalanej, serdecznie do Niej się uciekaj w każdej trudności, a zobaczysz, że Ona przyprowadzi Cię do śmierci szczęśliwej, co jedynie jest celem naszego życia.

Odwagi więc i staraj się co dzień bardziej być prawdziwym Niepokalanej rycerzem poświęcającym się dla Niej bez granic.

O. M[aksymilian] K[olbe] [2]

Przypisy

[1] Byłego brata Ursyna - zob. Pisma OMK IV 616 i 617.

[2] własnoręczny podpis (inicjały)

627

Do o. Bedy Hessa

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. (koncept listu).

[Niepokalanów,] 1 V 1937

Rev[erendi]ssimo P[adre] Generele!

Grazie tante per la copia del documento d[ella] MI dal Vicariato di Roma.

Sarei molto grato se potessi avere ancora la copia dello Statuto il quale come dice il documento "si trova nella pegella qui allegata". Questo sara il fondamento per gli statuti piu particolari.

Chiedendo la Serafica Benedizione

rimango ubb[idienti]ssimo

fr. Massimiliano M-a Kolbe

[Przekład polski]

[Niepokalanów,] 1 V 1937

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale!

Bardzo dziękuję za kopię dokumentu z Wikariatu Rzymu w sprawie MI [1].

Byłbym bardzo wdzięczny, gdybym mógł mieć również kopię statutu [2], który - jak mówi dokument - "znajduje się w załączonym arkuszu". Będzie on podstawą do bardziej szczegółowych statutów.

Prosząc o serafickie błogosławieństwo

pozostaję jak najbardziej uległy

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Odpis dokumentu erekcji kanonicznej MI w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie, wydanego przez kard. Basilio Pompilj wikariusza Rzymu dnia 2 I 1922. Kopia nosi datę 6 II 1937.

[2] AN nie posiada tekstu wspomnianego statutu, który winien znajdować się w archiwum prymarii MI w Rzymie. Tenże statut, już przeredagowany, został ogłoszony drukiem w "Manuale dei devoti dell'Inmacolata" (s. 544-550), wydanym w Rzymie w 1930 nakładem Administracji Milicji Niepokalanej, Roma, Via S. Teodoro 42 - por. "Statuto e Norme Direttive di Organizzazione e di Azione della Pia Unione *Milizia di Maria Immacolata*", Padova 1946, 8.

628

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 2 V 1937

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Przesyłam dwa różne formularze na upoważnienie do transakcji w Otwocku [1] wraz z kopiami dla podpisania jednej z nich, która będzie odpowiedniejsza. - Poproszę o pośpiech w przesłaniu.

Załączam też odpis ustawy o dobrach skonfiskowanych powstańcom z poprawką naszą [2] (art. 1 § 3) w myśl polecenia danego mi kiedyś.

Oddział MD w Krakowie mam wrażenie, że pracuje z dużą gorliwością [3].

Zgłasza się internista z ukończonymi 15 latami [4]. Czy można zrobić wyjątek?

Kończę z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Sprawa nabycia działki budowlanej od Jana i Michaliny Sandałowiczów w Otwocku pod przyszłe sanatorium dla chorych braci z Niepokalanowa. Władze zakonne planu nie aprobowały.
Dom zdrowia powstał w końcu w lasku w pobliżu Niepokalanowa, jako część składowa klasztoru. Przy zakładaniu tej instytucji zaważyła m.in. uchwała kapituły generalnej z 1936 roku: "Ut infirmorum Fratrum necessitatibus diligentius consulatur, in memorim revocatum est praescriptum Constitutionum Ordinis n. 517 ut nempe in qualibet Provincia valetudinarium Instituatur necessariis omnibus supellectilibus instructum" - zob. Comm. Ord. 33(1936)252; przedruk Wiad. z Prow. 6(1936)55.
Dom zdrowia zbudowano w 1938 roku - zob. Wiad. z Prow. 8(1938)79.

[2] Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość i będących w posiadaniu związków samorządowych.
Omawiany w liście OMK § 3 artykułu pierwszego ma następujące brzmienie: "Ustawa niniejsza w niczym nie ogranicza Kościoła Rzymsko-Katolickiego w jego prawach do majątków skonfiskowanych Kościołowi przez b. rządy zaborcze i znajdujących się w posiadaniu związków samorządowych" - zob. "Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" rok 1937 nr 30 poz. 221.

[3] Kierownikiem oddziału MD w Krakowie w latach 1935-1939 był br. Gabriel Siemiński.

[4] Tym przerośniętym wiekiem internistą był prawdopodobnie Alfons Mrozowski, ur. 21 X 1921 w Radomsku (II księga meldunkowa Niepokalanowa s. 63).

629

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms AN. Jadna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 5 V 1937

Maryja!

Drogi Ojcze Gwardianie,

Tak byłem zawalony sprawami, że aż dotąd nie zdobyłem się jeszcze nawet na odpowiedź, ale może i lepiej, że tak się stało, bo przygnębiające wrażenie pierwszych chwil na pewno już przeminęło i znowu możliwości co do rozwoju pracy misyjnej okazują się na horyzoncie.

Ja do Ameryki nie pospieszyłem, bo i tu roboty po same uszy i zdawało mi się, że niewiele bym dopomógł i - przyznać trzeba - że i brat osioł nie zawsze dobrze się sprawował, tak że podróże jakoś mnie teraz niemało zdrowia kosztują, chociaż na tak małych odległościach, jak to jest możliwe na terenie Polski. Wreszcie N. O. Prowincjał [1] też mówił, że Ojciec będąc w Ameryce, będzie też mógł i sprawę centrali MI przygotować.

Otrzymaliśmy od Ministerstwa znowu pozwolenie na trzy miesiące, ale już po 2.000 zł, poza tym staramy się i z zagranicznych kont wysyłać. Także OO. Jezuici pospieszyli z pewną pomocą. Niech im za to Niepokalana wynagrodzi.

Nie wiem, czy mówiłem szczegółowo, że br. Celestyn i br. Romuald niedomagają, a od ataków chroni ich unikanie przemęczenia i strapienia.

Cieszymy się wszyscy, że Niepokalana Ojcu w Ameryce tak tęgo błogosławi [2].

Na razie kończę, bo pracy dużo. Serdecznie pozdrawiam wszystkich mi znanych Ojców i każdego z osobna z prośbą o memento

br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

PS - Z Mugenzai no Sono szturmują o pomoc, dlatego wyślę dwóch braci [4]. O ojca jednego, odpowiedniego, na razie jeszcze trudno. Może Niepokalana da, że z byłych niepokalanowskich internistów pełniejszą już dłonią czerpać będzie można.

PS - I my tu borykamy się z długami i prosimy o modlitwę, by Niepokalana, jeżeli tak się Jej podoba, wydobyła z nich swój Niepokalanów, by rozwinął szersze skrzydła do lotu.

Przypisy

[1] O. Anzelm Kubit

[2] O. Samuel Rosenbaiger pośpieszył do USA w celu zbierania ofiar na misje w Japonii przez pracę rekolekcyjną i misyjną wśród tamtejszej Polonii. W Stanach Zjednoczonych przebywał od stycznia 1937 do maja 1938 oraz od 1940 do 30 III 1952. Podczas pierwszej nieobecności w Mugenzai no Sono zastępował go o. Gracjan Kołodziejczyk, a podczas drugiej o. Mieczysław Mirochna. O swej pracy w USA 1937-1938 pisze o. Samuel Rosenbaiger w art. pt. "Garść wrażeń z Ameryki", Wiad. z Prow. 8(1938)34-38.

[3] własnoręczny podpis

[4] Byli to bracia: Chryzostom Chudzicki i Roch Frejlich, którzy wyjechali z Polski na misje do Japonii 15 X 1937 - zob. Pisma OMK IV, 630.

629a

Do br. Kasjana Teticha

Oryg.: rkps .Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 5 V 1937

Maryja!

Drogie Dziecko!

Pozwól się Niepokalanej prowadzić i poprzez ciemności i przez dogadzanie sobie i jakkolwiek, kiedykolwiek Niepokalana zechce.

Wszystko, co Niepokalana na nas zsyła, czy na całe swoje Niepokalanowy polski i japoński, czy na kogokolwiek z nas, to wszystko tylko do tego zmierza, byśmy bardziej jeszcze do Niej należeli. Jest wszystko dobrze. Zawsze spokojnie i pogodnie, bo podkreślam i to na zawsze: Ona jest z Ciebie zadowolona.

W Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

630

Do o. Gracjana Kołodziejczyka

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 14 V 1937

Maryja!

Drogi Ojcze,

Ucieszyłem się, że już zamiast ponurych, rozpaczliwych listów zaczynają się pojawiać pogodniejsze. Widać, żeście sobie już przypomnieli to, co Pan Jezus powiedział do uczniów na jeziorze Genezaret: "Małej wiary, czemuście zwątpili?" [por. Mt 14,31].

Wybiorą się do Was, w myśl nadsyłanych listów, dwaj bracia, br. Roch., fachowy stolarz i obecny wydziałowy wydz[iału] budowlanego i br. Chryzostom, działowy żywnościowy. Oczywiście, o ile jeszcze jakieś nieprzewidziane trudności się nie zdarzą.

Zanim ten list dojdzie, zapewne już odejdzie do nieba br. Barnaba. Bo trzeba by już cudu I klasy, żeby mógł powrócić do zdrowia [1].

Więcej nie piszę, bo i tak bracia już wszystko wypisali, piszą lub jeszcze napiszą.

Co do ojca, o którego o. Mieczysław tak puka, to rzeczywiście trudno. Módlcie się, by powołania się pomnożyły. Zresztą i w tym ma Niepokalana swoje plany.

Proszę powiedzieć o. Mieczysławowi, że zamówienia na książki będziemy starać się wykonywać, chociaż i u nas długi wyjątkowo grube, a papiernia stawia termin niemożliwy do wykonania.

Co do "Rycerza" łacińskiego, to O. Prowincjał polecił jeszcze zaczekać [2].

Serdecznie pozdrawiam i Ojca, i o. Mieczysława, i wszystkich, i każdego z osobna braci tak Polaków jak i Japończyków. No i internistów też. O ojcu gwardianie nie wspominam, bo i tak nie usłyszy Waszych pozdrowień z Nagasaki poprzez cały ocean.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

Przypisy

[1] Br. Barnaba Boruń chorował na gruźlicę płuc, zmarł 16 V 1937.

[2] Zob. Pisma OMK III, 536 przyp [1].

[3] podpis własnoręczny

631

Do o. Bedy Hessa

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 19 V 1937

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale,

Posyłam list, który otrzymałem w tych dniach od o. Vivody, o którym mówiłem w Rzymie, aby Ojciec mógł poznać lepiej usposobienie tego zacnego ojca.

Wydaje mi się, że z takimi przymiotami potrafiłby kierować MI we Włoszech jako dyrektor krajowy [1].

Z prośbą o błogosławieństwo

w św. O. Franciszku niegodny

br. M[aksymilian] M[-a] K[olbe]

Przypisy

[1] Po tych słowach rękopis.

631a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. Fotokop.: AN.

[Niepokalanów, 24 V 1937] [1]

PS [2] - Jeżeli Niepokalana zechce, by i Niepokalanów japoński i polski i inne jeszcze były, to nie damy i tak rady przeszkodzić [3]. Jeżeli zaś sobie Ona tego by nie życzyła i my też tego nie chcemy. Podobnie jak to się mówiło co do "Rycerza" w jego początkach [4]. Chyba Ojciec pamięta - prawda? Dzięki Niepokalanej za wszystko, co czyni przez Ojca w Ameryce [5]. Jak tam z Centralą MI na drugiej półkuli? [6]

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Łukasza Kuźby do o. Samuela Rosenbaigera.

[2] Dopisek do listu br. Łukasza Kuźby do o. Samuela Rosenbaigera.

[3] Br. Łukasz Kuźba wspomina w swym liście o możliwości założenia w niedługim czasie Niepokalanowa belgijskiego.

[4] Zob. Pisma OMK VI, 956.

[5] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [2].

[6] Był zamiar otworzenia centrali, tj. filii MI dla spraw polskiego Niepokalanowa w Granby pod kierownictwem o. Macieja Biedrzyckiego, gdzie istniała już centrala MI na USA.

632

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Dwie karty: pierwsza dwustr., druga jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 10 VI 1937

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewilelebniejszy O[jcze] Prowincjale,

List z *facultates* [1] otrzymałem i poleciłem prokuratorii uwzględnić 90 zł.

O. Nikodem wybiera się do Częstochowy [2] i bracia na harcerskie kursy [3]. - O internacie w MD ogłosimy [4].

Co do MD uważam, że tak źle nie jest. Przedtem zawiadomienia kasowe szły bez mojej wiedzy, teraz poleciłem pokazywać je sobie, a ostatni, ażeby dać [5] stan faktyczny, poleciłem sekretarzowi w końcu dopisać, jakie są wydatki dziennikowe nie tylko w gotówce (jak to w rachunkach się praktykuje), ale i co wzięto na kredę. Obecnie otrzymuję codzienne sprawozdania kasowe i trzymam rękę na groszowym pulsie, ściśle mówiąc MD mimo wszystko koniec z końcem wiąże, bo ma około 5 - 6.000 pren[umeratorów] całorocznych, a którzy już za cały rok przedtem zapłacili. Grosze te zliczaliśmy w styczniu i lutym. Dalej w roku ubiegłym pokryliśmy inwestycji krótkoterminowych na ponad 350 tysięcy kosztem papieru, stąd też obecny dług papierowy jest właściwie przerostem długu inwestycyjnego z roku ubiegłego. Zeszłego roku w tym czasie [a] dług przekraczał 70.000, więc obecnie a conto inwestycji zeszłorocznych pozostaje około 120.000 zł. Cała więc ta operacja jest tylko rozłożeniem kosztów inwest[ycyjnych] zeszłorocznych w części i na rok bieżący.

Korekta to doprawdy kuleje, chociaż przy bllższej analizie okazało się, że przyczyną zniekształceń w większej części jest raczej zecernia, która poprawiając jeden błąd, robi w wierszu odlanym na intertypie czasem błędy nowe. Usiłowania zaradcze wedle możności nie ustają się rozwijać. Pocieszyłem się (chociaż niesłusznie), gdym zaczął liczyć błędy w dzienniku organie Związku Nauczycielstwa Polskiego [6].

Spóźnionym wiadomościom zaradzi po części linia telefoniczna (własna) aż do Błonia, której budowa jest na ukończeniu, a później dalekopis. Redaktorów tęgich między pisarzami katolickimi naprawdę ze świecą szukać. Byłoby bardzo wskazane, byśmy zaczęli naśladować Jezuitów i wysyłali świątobliwych a zdolnych kleryków do szkół dziennikarskich w Polsce i za granicą, by przygotować przyszłych pracowników.

Wedle pochodu drożyzny regulujemy tu MD. Dotychczas podrożały różne przybory metalowe, a ostatnio i papier nieco podrożał. Jesienią zaś ma podrożeć dużo bardziej. Zdaje mi się jednak, że przy pomocy Niepokalanej dostatecznie obserwuje się te zmiany i reguluje się wedle nich nasze możności.

Specjalnej propagandy MD nie robiło się i to celowo, bo zdolność produkcyjna była przedtem niedostateczna bez uszczerbku pokoju. Pewna nerwowość, szkodliwa dla zakonności, dość się głęboko zakorzeniła, do tego świeccy pracownicy plątający się po Niepokalanowie też obniżali ducha zakonnego. Teraz, gdy dzięki Niepokalanej ilość braci podniosła się o przeszło półtorej setki, nie znać nigdzie zdenerwowania, ani też nie potrzeba świeckich. Przygotowuję więc już teraz ofensywę, która, jeżeli Niepokalana tak zechce, będzie się rozwijać coraz intensywniej.

W szczególniejszy sposób i ponad wszystko podkreśliłem uświęcenie braci. Toteż może nawet niektórzy woleliby na rekreacji poćwiczyć śpiew lub muzykę, lecz uważam, że rekreacja wieczorna jest jeszcze ważniejsza i dlatego nikomu nie pozwalam być w budynkach (poza refektarzem), ale wszyscy muszą razem być na rekreacji. Mogą oczywiście na ogrodzie sobie śpiewać czy grać, jak kto woli i też z tego chętnie korzystają. Ten punkt uważałem za bardzo ważny, zwłaszcza tu w Niepokalanowie, gdzie jest tyle różnorodnej pracy i dlatego mogłaby się zakorzenić niebezpieczna kastowość. Po południu [7] zaś mamy czas wolny, wtedy każdy robi, co chce i gdzie woli, stąd próby i śpiewu, i muzyki, i golenie, i pisanie listów, i co kto chce. Wszystkie wyjątki i przywileje co do rekreacji w ostatnich dniach nawet zupełnie poznosiłem i dlatego kto wie, czy który ze śpiewaków nie wspomina lepszych czasów.

Konstytucje obliczymy i roześlemy wkrótce [8].

O. Marcjan oby [9], a może i jak najprędzej, bo przykład dużo więcej działa niż najwymowniejsze konferencje. Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [10]

PS [11] - Na razie tyle tylko, bo po powrocie z procesu lwowskiego [12] mam nieco zaległości.

Przypisy

[1] *facultates* = szczególne pełnomocnictwa udzielone przez papieża albo biskupa.

[2] O. Nikodem Szałankiewicz przewodniczył pielgrzymce członkiń Koła MI w Paprotni w dniach 12-14 VI 1937.

[3] Do Czorsztyna na 2-tygodniowy instruktorski obóz harcerski wyjechali 23 VI 1937 br. Juliusz Grzybowski, wychowawca Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie, i br. Mateusz Spolitakiewicz, prefekt szkoły podstawowej w Paprotni.

[4] tj. o zapisach na nowy rok szkolny 1937/38 do Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie.

[5] tj. przedstawić

[6] tj. "Głos Nauczycielski", tygodnik społeczno-oświatowy, wychodzący w Warszawie od 1917 r. z przerwą w czasie okupacji hitlerowskiej.

[7] w czasie rekreacji poobiedniej, która zwykle trwała od 13 do 14 godziny.

[8] Konstytucje zakonu OO. Franciszkanów w przekładzie polskim były drukowane w Niepokalanowie.

[9] Sprawa przydzielenia o. Marcjana Śliwki do innego konwentu. O. M. Śliwka został przeniesiony do Jasła i opuścił Niepokalanów 26 VII 1937.

[10] własnoręczny podpis

[11] rękopis

[12] Sprawa lwowska, zakończona procesem - zob. Pisma OMK IV, 609 przyp. [b].

633

Do biskupa Kazimierza Tomczaka

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 17 VI 1937

Ekscelencjo Księże Biskupie,

Ekscelencja pozwoli, że ponownie powrócą do sprawy ks. Tadeusza Walczyka [1].

Cenimy go i szanujemy wszyscy za jego przykładność, gorliwość i prawdziwie kapłańskie życie.

Jednak nie możemy lekceważyć i przepisów naszych zakonnych i tradycji, które nie pozwalają na to, by niezakonnik przebywał dłużej w obrębie klasztoru [2].

Dlatego też jestem przekonany, iż Wasza Ekscelencja nie poczyta nam za złe, jeżeli poprosimy o przyspieszenie wyjazdu wyżej wspomnianego, choć miłego i drogiego nam Księdza Gościa.

Całując pierścień biskupi Waszej Ekscelencji, pozostaję z najgłębszą czcią

[O. Maksymilian M-a Kolbe]
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 625.

[2] Zob. Konstytucje OO. Franciszkanów z 1932 nr 306-316.

634

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis.
Niepokalanów, 22 VI 1937

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam do wiadomości liścik, który otrzymałem od o. Ludwika [1].

Dopisek o Gdyni poszedł, ogłoszenie Bonifratrów też. Rekolektanci kaliscy nie weszli, bo materiał się opóźnił i przyszedł po zamknięciu i złamaniu numeru [a]. Balotacji wynik też przyszedł.

List N[ajprzewielebniejszego] O. Generała wejdzie cały [2]. W tygodniowym "Echu" to interniści próbują swoich piór.

Co do ks. prałata Trzeciaka, to i tu - jak zresztą wszędzie - jest też druga strona medalu. Ja z ust jego te wszystkie uwagi słyszałem i wskutek tego odwołałem jednego z braci z Warszawy. Ale ks. prałat jest takim antysemitą aż do szowinizmu [3], że MD nie może pójść po jego linii i stąd nie wszystkie jego prace dostają się na łamy MD. A że po odprawieniu kilku przekonanych o swej genialności pisarzy razem z ich utworami, którymi koniecznie chcieliby uszczęśliwić MD, taki brat straci czasem równowagę nerwów i nawet księdzu i to prałatowi nie dość grzecznie odpowie, to też możliwe - chociaż bynajmniej nie pochwały godne. O odpowiednich redaktorów to rzeczywiście trudno; jest to kasta mocno moralnie zabagniona. Mamy jednego starszego dziennikarza, dobrego katolika, drugi jest młody, zdolny i dobrej woli, choć mało doświadczony, trzeci to spory światowiec, a najświeższy to dziennikarz, co brał ponoć od czerwoniaków po 800 zł miesięcznie za wyszukanie codziennie jednej sensacji, a gdy mu kiedyś nadepnęli [b] na honor, przyszedł do nas i za 300 zł pracuje. A.R., to jeden z wielu redaktorów niestałych, ale też i u niego nie wszystko jasne. Jest to hrabia Adam Romer, który [1)] ponoć w pielgrzymce ziemiaństwa do Częstochowy od spowiedzi się powstrzymał i jeszcze 2) ponoć z niemiecką

ambasadą ma jakieś stosunki... a może i coś stamtąd dostaje. Może Niepokalana da, że z czasem będziemy mieli własne siły do redagowania, a świeckim pozostawimy reportaż i pisanie. Bracia, jeżeli chodzi o wyczucie katolickie, bezsprzecznie mają go więcej niż ludzie świeccy, zwłaszcza że są już sporo wyrobieni i dlatego tworzą cenne sito dla powstrzymania rzeczy nieodpowiednich w ciągłym potoku wiadomości reporterskich. - Obcinanie artykułów i tworzenie stąd niedorzeczności, to też zwyczajnie zasługa świeckich redaktorów, którzy też nie zawsze pójdą po myśli pierwotnego autora.

Co do "niechlujnej" korekty, to Poznań o tym pisał.

Świeckich redaktorów prześladuje widmo, żeby czasem kiedyś bracia sami ich nie wyręczyli. Stąd Radziejowski jeszcze mówił, że nienawidzi zakonników; obecni redaktorzy boją się zbyt śmiało swoje pretensje wysuwać (kiedyś o podwyżkę płac), a niemniej boi się zapewne ks. N.N., który na próżno nam swoje kreatury wciskał. Podobno dawna "Polska" skonała dlatego, że zdecydowała się oprzeć na świeckich.

Nie mówię tego wszystkiego, jakobym nie uznawał tego, co N. O. Prowincjał w liście pisze, owszem, staram się wedle możności niedociągnięcia usuwać i nastawiam ucha, żeby je z różnych stron usłyszeć. Ale tylko dlatego, by i drugą stronę medalu dla pewnej równowagi pokazać.

Teraz, gdy - dzięki Niepokalanej - już pewne formy organizacyjne w Niepokalanowie się ustaliły, tak że poza telefonami i osobiście załatwianymi sprawami dyrekcja jest w stanie załatwić ponad 60 spraw dziennie, staram się zwrócić większą uwagę na MD. Prawda, że po dłuższej nieobecności w kraju nie orientuję się dostatecznie w niejednym zagadnieniu, ale poczciwy br. Rufin, sekretarz studium, sumiennie przetrząsa prasę i znaczy wszystkie sprawy, przynajmniej te najciekawsze.

Mamy też informacje poufne (od ks. Lewandowicza, prezesa Akcji Katolickiej), że nie brak "przyjaciół" (zapewne ks. N.N. i S[pół]ka), którzy z największą gorliwością starają się nam szkodzić, wyzyskując oczywiście prawdziwe nasze usterki i niedociągnięcia. Być może, że ks. prałat Trzeciak nawet bezwiednie idzie [c] na rękę tamtej grupce, rozwodząc tu i ówdzie swoje żale pod adresem MD, bo zresztą poczciwa dusza.

W poprzednim liście posłałem jeszcze spraw kilka, na które odpowiedzi oczekuję.

Brazylia nas zaprasza [4].

Jak zrobić- czy w kalendarzu "Rycerza" ogłoszenia dawać, czy też nie? Dwa już przyjęte, ale by też ludzie nie myśleli, że my za groszami polujemy, jak się więc urządzić?

O. Magister nowicjuszów bernardyńskich w Leżajsku prosi o "Traktat o zakonności" o. Jerzego [5], czy można posłać?

By wiadomości były świeższe, trzeba nam dalekopisu i wkrótce go założymy.

Szczególniejszą uwagę wciąż jeszcze zwracam na podniesienie poziomu zakonnościowego w Niepokalanowie i ufam, że od tego przede wszystkim zależy skuteczność naszej tutaj działalności.

Zdaje mi się czasem z listów, że N. O. Prowincjał ma trochę za dużo kłopotów.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] O. Ludwik Urban prosił o przeniesienie do Niepokalanowa.

[2] List o. generała Bedy Hessa pt. "O zjednoczeniu się z Chrystusem i apostolstwie dla Chrystusa" zamieściły w całości Wiad. z Prow. 7(1937)26-48.

[3] Ks. Trzeciak odróżniał jednak walkę z przerostem gospodarczym Żydów od nadrzędnego prawa miłości bliźniego, o czym świadczy jego rozmowa z s. Wandą Garczyńską, przełożoną zakładu Sióstr Niepokalanek w Warszawie przy ul. Kazimierzowskiej w początkach II wojny światowej:
- Co grozi tym dziewczynkom katolickim, jeśli siostra nie będzie miała dla nich miejsca?
- Będą się uczyły w gorszych warunkach albo może nawet stracą te lata szkolne.
- A tamtym co grozi, gdyby siostra je stąd usunęła?
- Ksiądz wie, pewna śmierć.
- Więc siostrze nie wolno się wahać i zastanawiać, pierwszeństwo tu mają te małe, zagrożone Żydóweczki. - Zob. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewin, "Ten jest z ojczyzny mojej", wyd. 2., Kraków 1968, 808.

[4] Np. list z Guarane, datowany 16 IV 1937 - zob. EN 19 VI 1937.

[5] "Traktat o zakonności" o. Jerzego M. Wierdaka wydany był w Niepokalanowie w 1934 na prawach rękopisu do użytku młodzieży zakonnej Prowincji OO. Franciszkanów w Polsce.

635

Do br. Felicissimusa Sztyka [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów, czerwiec 1937] [2]

Maryja

Drogie Dziecko

Najlepszym sposobem kochania Niepokalanej jest pozwolić się Jej prowadzić **we wszystkim** przez św. Posłuszeństwo. Jej Wola jest zupełnie zlana z Wolą Bożą, a my starajmy się, by nasza wola coraz bardziej z Jej Wolą się zgadzała. Wtedy chociażby uczucie nie odczuwało wcale miłości ku Niej, to jednak coraz większa istotna miłość będzie.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Na adresata wskazuje uwaga OMK na odwrocie karty: br. Felicissimus / OM.

[2] Dane przyjęte według oświadczenia adresata.

636

Do prowincjałatu Księży Misjonarzy św. Rodziny

Oryg.: brak
Kop. kalk maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 15 VII 1937

Przewielebny Księże Magistrze [1],

Na pismo z dnia 12 bm. donoszą uprzejmie, że Schmitka Czesław przez cały czas swego pobytu w Niepokalanowie zachowywał się bardzo dobrze. Zakon opuścił dobrowolnie, gdyż tutaj warunki pod względem zdrowotnym mu nie sprzyjały.

Łącząc wyrazy czci i szacunku, pozostaję

O. M[aksymilian] [M-a] K[olbe] [2]
przełożony klasztoru

[Adres] Do Prowincjałatu Księży Misjonarzy św. Rodziny, Górka Klasztorna, p[oczta] Łobżenica, Wlkp.

Przypisy

[1] Prowincjałem Księży Misjonarzy św. Rodziny był wówczas ks. Piotr Zawada.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

637

Do o. Hugolina Czyża

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 20 VII 1937

Maryja!

Mój Drogi,

Wczoraj kapituła konwentu zgodziła się na wysłanie pożyczki w kwocie 10.000 zł. Grosze te zapewne nie w jednej kupce otrzymasz, ale ratami - lecz w krótkim czasie. Mamy co prawda dziś ponad 167 tysięcy długu, ale ufamy, że Niepokalana swoją sprawę nadal poprowadzi.

Niech Niepokalana błogosławi na tak trudnej a ważnej morskiej placówce.

Kończę, bo roboty moc.

br. M[aksymilian] [M-a] K[olbe] [1]

[Adres na karcie] O. Hugolin Czyż / Gdynia [2]

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis (inicjały).

[2] Adres pisany odręcznie przez sekretarza br. Kamila Banaszka.

637a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Komisariatu OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Centrala Milicji Niepokalanej / OO. Franciszkanie, Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (Wr.), Polska - Pologne / Konto PKO Warszawa nr 150.283. Telegramy: Rycerz Teresin k[oło] Soch[aczewa], Telefon: Teresin k[oło] Soch[aczewa] 10. - Fotokop.: AN.

[Niepokalanów, 29 VII 1937] [1]

PS - Ja bardzo mało pisuję, bo mam pracy dosyć dużo, ale przy pomocy Niepokalanej sprawa Jej rozwija się coraz bardziej.

Smutno mi tylko, że wpośród świeżo wyświęconych tak słabe poświęcenie dla ideału, dla sprawy nawrócenia i uświęcenia dusz.

Gdyby nie to, to i do Nagasaki można by było kogoś posłać, nikt się jednak nie zgłosił [2].

Ale niechaj Niepokalana sama urabia naszą przyszłość.

Czekajmy na wychowanków Niepokalanowa [3]. O ile Lwów i Kraków ich nie przerobił, to może będzie pociecha [4].

Z prośbą, bym Niepokalanej nie bruździł

br. Maksymilian M.

Przypisy

[1] Dopisek do listu br. Łukasza Kuźby z datą 29 VII 1937.

[2] Z wyświęconych w 1937 r. zgłosili się jednak na misje o. Donat Gościński i o. Janusz Koza.

[3] Pierwsi wychowankowie Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie zostali wyświęceni w 1939 r.

[4] W liście br. Łukasza Kuźby jest zdanie: Na klerykacie we Lwowie i w Krakowie jest duch misyjny, szczególnie zaś wśród pewnych znaczniejszych nawet grupek.

638

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 3 VIII 1937

Maryja

Najdroższa Mamo!

Bardzo przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, ale i teraz kradnę tylko chwilkę czasu, bo pracy mam wiele. Miła jednak to praca, bo dla Niepokalanej, by zdobywać dusze dla Niej.

Jeszcze nie miałem sposobności dowiedzieć się czegoś [a] więcej o Franusiu, ale często zwłaszcza przy Mszy św. polecam go Niepokalanej i ufam, że Ona o nim nie zapomni.

Na razie tyle tylko, bo wskazówki na zegarze za prędko się obracają i czasu nie staje na pokonanie spraw.

Z prośbą o modlitwę

zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] W niebie będziemy mieli dość czasu na opowiadanie sobie.

639

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 6 VIII 1937

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam nieco spraw.

Br. Stanisław poszedł dnia 2 VIII oświadczając, że dodatkowe śluby złożył nie z myślą przygotowania się do profesji solemnej, ale pobycia dopóki mu nie będzie za ciężko. - Wybiera się też br. Kazimierz twierdząc, że krytyczne materialne stosunki w rodzinie go do tego przymuszają. Szkoda, że przedłużono mu śluby od razu na 2 lata a nie na rok, jak zwyczajnie, bo najprawdopodobniej już od pierwszej chwili miał zamiar wyspecjalizować się i potem pójść. - Br. Illuminat (ten z kleryka) także mówi, że tutaj za ciężko, a i bracia uważają go za zbyt słabego zakonnika. Wątpię, czy w ogóle się utrzyma. W każdym razie jak najszybsze zabranie go z Niepokalanowa byłoby wskazane.

Przesyłam żądaną listę braci z Prowincji z odpowiednimi uwagami.

Kartę br. Bogdana załączam (z prośbą o zwrot). Ja osobiście nie zauważyłem w nim ani śladu złej woli, chociaż dwa czy trzy razy specjalnie wołałem go do siebie dla zwracania uwagi i podania rad. Zdaje mi się tylko, że jest zdolny, rzutki i dlatego trudniej mu było o skupienie i solidność. Ale to jeszcze młody.

Ojcowie go osobiście nie znają, zwłaszcza że pracował w grupie nocnej. Wszyscy więc oparli się na relacji magistra [1]. Magister zaś w tej chwili już pojechał na wakacje. Zresztą wobec nieoczekiwanej dla niego reakcji br. Bogdana był zaskoczony i nie wiedział, co począć. - Myślę, że warto go zatrzymać.

Ze względu na zdrowie i innych czterech nie zostało dopuszczonych, którzy proszą (i nie bez łez), by im brak zdrowia nie stawał na przeszkodzie.

Pierwszy to br. Paweł Pustelnik, lat już trzydzieści i jeden, który przyniósł ze świata świeże świadectwo, że "nie wykazuje żadnych chorób organicznych", a dzisiaj po półtora roku ciężkiej nocnej pracy w piekarni i dźwiganiu ciężkich worków mąki, dostał od lekarza: "W obecnej chwili zdolny do pracy, ale w przyszłości duże prawdopodobieństwo zaburzeń w krążeniu z powodu wady serca". Gdzie ja teraz - biada - pójdę, pracowałem w Gdyni w olejarni, zarabiałem 8 zł (czy 9) dziennie. Zostawiłem to wszystko, a teraz w mym wieku już mnie nigdzie nie przyjmą.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że oceny zdrowia wypisane na kartach są oparte na opinii lekarza (dra Wajsa), z którym niezupełnie inni się zgadzają, a wybitny lekarz (dr Wąsowicz) ordynator Szpitala Św. Ducha w Warszawie oglądając te oceny, uważał je za zbyt surowe. -Przy tej spsobności powiedział też, że uprzednio z tegoż powodu wątpił w jego uczciwość przy wystawianiu ocen w Kasie Chorych, ale ponieważ u nas robi to bezinteresownie, widzi, że to tylko zbytnia surowość. - Na przyszłość będziemy się nim ostrożnie posługiwać.

Drugi to br. Malachiasz. Też łzy mu pociekły, zwłaszcza że tak on jak i inni boją się, by za pół roku odłożenia obecny stan, w razie braku zmiany, nie zmusił ich do opuszczenia zakonu. I jemu dr Wajs wadę serca zarzucił, a Wąsowicz twierdzi, że ta wada jest wyrównana, tylko że do ciężkiej pracy się nie nadaje. Poza tym pracować może. U nas rzeczywiście nie brakuje różnorodnych prac, tak że bynajmniej nie potrzeba, by wszyscy fizycznie ciężko się wysilali. Ten brat na przykład z torbą na ramieniu roznosi wcale nie ciężkie listy.

Następnie br. Mirosław, któremu dr Wajs wadę serca zarzucił, a dr Wąsowicz wyrównanie niedomykalności zastawki dwudzielczej i stąd zdolność do pracy, byle nie ciężkiej, przyznał. Pracuje obecnie na intertypie.

Pozostaliby jeszcze bracia: Tarzycjusz, Dawid i Cyryl pozostający jeszcze pod obserwacją z polecenia lekarza.

Uważam, że dobrze by było, gdyby nie tę samą miarę stosowano do braci jak do kleryków, gdyż bracia z chwilą przystępowania do ślubów symplicznych mają za sobą już niejeden rok w zakonie, ale dwa i to nie przy zwyczajnych warunkach kleryka nowicjusza, ale wśród pracy nieraz bardzo ciężkiej i w warunkach nieraz wyjątkowo podkopujących zdrowie, a nawet wytwarzających tak zwane choroby zawodowe.

Proponowałbym więc rewizję orzeczenia Rady Prowincjalskiej w stosunku do braci: Pawła, Malachiasza i Mirosława poza tym, by pozostający pod obserwacją lekarską kończyli nowicjat z chwilą ustania potrzeby obserwacji, tj. bracia Cyryl, Dawid i Tarzycjusz. Powodem rewizji byłoby, że ocena zdrowia napisana na kartce pochodzi od lekarza Wajsa, którą wybitny lekarz i znany, dr Wąsowicz, uważa za zbyt surową. Oprócz tego powody wyżej wskazane.

Gdy br. Salezy mówił mi o br. Cyrylu, poleciłem mu zreferować, co myśli - na piśmie (jak to zwyczajnie robię). Te jego kilka słów jako obraz tego, co się w duszy brata w podobnych wypadkach dziać może, też załączam.

Jeszcze jedna sprawa. Otrzymałem od o. Gracjana liścik, który załączam. Uważam też, że już najwyższy czas by br. Celestyn do kraju powrócił, bo wyleczenia nadziei nie ma, a przy tym klimat

tamtejszy zdaje się silnie ujemnie wpływać. Wyczytałem gdzieś, czy słyszałem od lekarza, że tego rodzaju chorzy miewają chwile, kiedy nie są odpowiedzialni za swoje słowa i czyny. To samo sprawdziłem u br. Celestyna, gdyż pełen dobrej woli i gryzie się, i smuci, gdy z powodu choroby jakieś słowo nieopatrzne mu się wymknie, albo silnie nerwowy stan się przewleka [a]. Może więc bez jego winy stać się tam coś dla sprawy nawet szkodliwego. - Uważam, że byłoby dobrze, gdyby przyjechał razem z br. Ludwikiem, bo boję się, żeby czasem w drodze nie miał chwil kryzysowych, a zmartwienie i zmęczenie w tej chorobie do kryzysu prowadzi. Czasami traci też przytomność. - Czy można by więc pchnąć telegram: "Chory Celestyn, Ludwik, razem niech przyjadą"?

Załączam list w sprawie placówki na Śląsku [2]. Co odpowiedzieć?

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo.

br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

Przypisy

[1] o. Nikodema Szałankiewicza

[2] Brak bliższych szczegółów.

[3] Własnoręczny podpis.

640

Do N.N.

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 656-657

[Niepokalanów, 10 VIII 1937] [1]

Maryja!

Mój Drogi,

Z listu Twego widzę, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, co to znaczy nie dochować złożonych ślubów. Czy za coś podobnego będzie Ci Pan Bóg błogosławił albo Twojej rodzinie?

I chciałbyś, żebym Ci jeszcze do tego dopomagał!?... Być może, że obecne zajęcie Cię rozprasza, to możesz dostać inne mniej wymagające wytężenia uwagi, abyś mógł łatwiej wejść w siebie i zrozumieć, że złą obrałeś drogę.

Słyszałem, że podobno już w chwili składania ślubów myślałeś o zrobieniu tego, co teras zamierzasz, gdyby tak było, to dużą krzywdę byłbyś wyrządził sprawie Niepokalanej, bo kto inny z prawdziwą gorliwością, będąc na Twoim miejscu, byłby się jak i Ty teraz wyszkolił [2] i mógł być bardziej pożyteczny, a teraz trzeba drugiego od początku wprawiać.

Zwolnienia ze ślubów nie może dać ani Prowincjał, ani Generał, ale tylko Ojciec św. i jeszcze pytanie, jak to wszystko będzie wyglądać na sądzie Bożym, jeżeliś powołanie miał, ale je zatracił przez brak gorliwości w modlitwie i zajmowanie się sprawami rodzinnymi.

Uważaj, byś w ostatniej godzinie, w chwili śmierci konając, gorzko nie żałował niedochowania złożonego ślubu.

Jeżeli o człowieku, który nie dochowuje przyrzeczenia drugiemu człowiekowi, mówi się, że jest bez charakteru, a nawet - jeżeli chodzi o rzecz ważniejszą - że jest nikczemny i podły, cóż powiedzieć o tym, który już nie proste przyrzeczenie, ale ślub i to złożony Panu Bogu, łamie?...

Pomyśl o tym wszystkim poważnie, tak w obliczu śmierci.

Polecani Cię opiece Niepokalanej. Módl się do Niej gorąco, by Ci otworzyła oczy i dodała sił.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z dopisku sekretarza na nie istniejącej już dziś kopii kalkowej maszynopisu (br. Arnold Wędrowski).

[2] Br. N.N., którego nazwisko pomijamy ze względów zrozumiałych, w klasztorze wyuczył się zawodu elektrotechnika.

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 20 VIII 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam sprawę dość pilną. Dwóch braci urodzonych w Ameryce nie przyjęło polskiego obywatelstwa przy poborze do wojska, żądano wtedy od nich tylko zaświadczenia cywilnego miejsca urodzenia i pieczęci polskiego konsulatu do dnia 1 X br. jako dowód amerykańskiego obywatelstwa. Tymczasem obecnie żądają jeszcze paszportu. Ponieważ w tej sprawie mogą być i pewne kulisy, gdyż zwłaszcza jeden z nich miał pewien (zresztą niewinny) kontakt z byłym br. N.N., który zapowiadał, że w razie usunięcia będą mu musieli Franciszkanie sprawić bilet do Ameryki, nie chciałem sam decydować, ale skierowałem ich do Prowincjałatu. Ich listy załączam. Zdaje mi się, że dobrze by było ich sprawy rozłączyć. Br. Narcyzowi, jako profesowi i poczciwemu, polecić wycofać zrzeczenie się polskiego obywatelstwa i zdać się na Opatrzność Bożą w razie nieprzejścia przed ślubami solemnymi (co go napełnia troską o przyszłość). Bratu zaś Poncjanowi, jako nowicjuszowi dopiero i słabszemu, pozostawić do woli albo wycofanie zrzeczenia się polskiego obywatelstwa, albo wystaranie się (na koszt rodziny) o obywatelstwo amerykańskie. W tym drugim jednak razie uprzedzić go, by raczej starał się, jeżeli zechce, do prowincji amerykańskiej, gdyż boję się, żebyśmy nie mieli tu kłopotu w stosunku do władz, gdyby go traktowały jako obcokrajowca.

I druga jeszcze sprawa: brata Illuminata. Nie widać zmiany, której spodziewał się o. Pius. Dlatego też prosiłbym o możliwe najprędsze zabranie go od nas, bo od samego początku trudno mu dopasować się do warunków pracy w Niepokalanowie i dlatego wpływ jego, zwłaszcza na młodszych, jest zdecydowanie ujemny.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [1]

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis.

642

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 31 VIII 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale

Przyjechał już br. Ludwik Kim z Japonii, ale bez br. Celestyna, bo jeszcze nie było wtedy wiadomości. Gdzie i kiedy go posłać?

Br. Illuminata zwolniłem dnia 23 sierpnia. Br. Ksawery do Krosna też odjechał 23 VIII.

Załączam pragnienie o. Nikodema [1] skierowane jeszcze w maju do mnie. Co odpowiedzieć?

Kończę, bo niezadługo chyba na wizytacji [2] się zobaczymy.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

Przypisy

[1] O. Nikodem Szałankiewicz zapytywany w tej sprawie oświadczył, że nie pamięta, o jaką sprawę chodzi. Być może, pragnienie O. Nikodema dotyczyło udziału w pielgrzymce do Francji, co też wkrótce nastąpiło.

[2] Wizytacja prowincjalska w Niepokalanowie odbyła się w dniach 7-21 IX 1937.

[3] własnoręczny podpis

642a

Do br. Kasjana Teticha

Oryg.: rkps Archiwom Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 13 IX 1937

Maryja

Drogie Dziecko!

Pokrótce odpisuję na miły, długi list. Co do umartwień, to jednak trzeba zachować roztropność, by nie narażać swego zdrowia. I to zdrowie nie jest nasze [a], ale Jej, więc musimy używać go [b] jako rzeczy nie naszej.

Co do ojców na misje, bądźmy spokojni. Niepokalana ma swój czas na wszystko. Niezadługo zaczną się święcić nasi interniści. Wtedy przy pomocy Niepokalanej misjonarzy przybędzie. Zdajmy się na Jej Wolę.

Dozwólmy Jej działać, jak Jej się podoba. Możemy starać się, zabiegać, pisać, modlić się, ale nigdy nie tracić pokoju w oddaniu się Jej zupełnym.

Serdeczne pozdrowienia braciom Japończykom.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] [1]

Przypisy

[1] Postscriptum składa się z trzech zdań treści osobistej, odnoszącej się tylko do adresata i jego duchowych potrzeb. Z tych względów pomijamy ten fragment w zbiorze.

642b

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 14 IX 1937

Maryja!

Drogie Dziecko,

List w sprawie internatu pokazałem O. Prowincjałowi [1], który obecnie znajduje się u nas na wizytacji [2]. Poruczmy sprawę Niepokalanej, a Ona najlepiej ją rozwiąże. O. Samuel też mi w tej sprawie pisał. N. O. Prowincjał obawia się zbyt dużych wydatków [3]. Ostateczną decyzję zapewne N. O. Prowincjał po rozważeniu wszystkiego prześle (tak przypuszczam). Módlmy się, by Niepokalana i w tej sprawie wedle swych planów postąpiła, a na pewno będzie dobrze.

Kiedyś to ja starałem się "walczyć" z trudnościami, ale potem przekonałem się, że wszystkie obracają się tylko na większe dobro dla sprawy Niepokalanej.

Tylko dbaj bardzo o swoje zdrowie, by wystarczyło na czas, dopokąd inni nie przybędą i jeszcze na długie lata potem.

Ja pokaszluję i N. O. Prowincjał poleca mi znowu Zakopane. Niech się dzieje wola Niepokalanej.

W Niepokalanej

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] o. Anzelmowi Kubitowi

[2] Zob. Pisma OMK IV, 642 przyp. [2].

[3] Chodziło o budowę osobnego lokalu, który pomieściłby Małe Seminarium - zob. też Pisma OMK IV, 699.

643

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms Archiwum Komisariatu OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop. AN.

Niepokalanów, 16 IX 1937

Maryja!

Dzięki Niepokalanej, że misja w Ameryce [1] idzie i ofiary na Japonię wpływają.

Co do "Milicji Niepokalanej" na terenie amerykańskim to zdaje mi się, że nakaz z góry nie tyle zrobi, ile gorliwość z dołu. Zdaję sobie też sprawę, że tam, gdzie już są nasi, założenie centrali MI, tj. Niepokalanowa, nie może się z tym faktem nie liczyć i ustosunkowanie się miejscowej prowincji poważnie wpływa na powstanie takiej placówki, ale Niepokalana o tym też wie. Ważne by było zapoczątkowanie w Ameryce "Rycerza" [a] w języku angielskim i kto wie, czy do tego nie przyłoży ręki prowincja niemiecka [2].

Wyjeżdżający do Japonii bracia [3] napotykają na trudności, bo i bolszewicy odmówili przejazdu, i wojna przecina linię komunikacyjną. Staramy się jednak jeszcze jakiś sposób wynaleźć.

Co do powiększenia internatu, ja nic nie mam przeciwko temu, ale O. Prowincjał [4] obawia się zbytnich kosztów i na ten temat ze swoimi doradcami konferował. Jaka będzie ostateczna decyzja, nie wiem. Módlmy się, by po myśli Niepokalanej było.

U nas wśród ojców powołań na misje nie widać. Oczekujemy więc święcenia byłych internistów. A przykro, że tak jałowo. Gdyby ojców było wiecej, można by niejeden Niepokalanów założyć i niejeden okręg zająć, bo braci chętnych - chociaż i tu bardzo pożytecznych - nie brakuje.

Zresztą Niepokalana o wszystkim wie i wszystkim jak najlepiej pokieruje.

Z prośbą o *memento*

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na karcie] Przewielebny / O. Samuel Rosenbaiger / Basilica of St. Josaphat / 2333 South Sixth Str. / Milwaukee, Wisconsin

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [2].

[2] W 1937 były w USA następujące prowincje franciszkańskie: niemiecka p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP od 1872, niemiecka p.w. NMP Pocieszycielki Strapionych od 1926, i polska p.w. św. Antoniego Pad. od 1905.

[3] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [4].

[4] o. Anzelm Kubit

644

Do ks. Wacława Kosińskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 24 IX 1937

Maryja!

Przewielebny Księże Dziekanie,

Bardzo mi przykro, że tym razem jestem zmuszony nie dostosować się do życzenia [1] Księdza Dziekana, gdyż niedomagam obecnie i nie wiem, czy i po miesiącu nastąpi dostateczna zmiana.

Z głębokim szacunkiem

O. M[aksymilian] [M-a] K[olbe] [2]
przełożony klasztoru

[Adres na karcie] Przewielebny / Ks. Dr Kosiński Wacław / Dziekan / Radom

Przypisy

[1] Ks. W. Kosiński prawdopodobnie zapraszał OMK do Radomia z odczytem misyjnym.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

645

Do br. Felicissimusa Sztyka [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, wrzesień 1937] [2]

Maryja

Drogie Dziecko

Do układu z Niepokalaną nie potrzeba żadnych formułek; po prostu powiedzieć Jej, jak dziecko matce mówi, że się ten układ robi.

Wizytacje będą częściej.

Co do cnoty pamiętajmy, że wszelka cnota - i grzech też - pochodzi z woli jedynie i wyłącznie z woli **tylko**. Czego wola nie chce, to wcale nie może osłabić cnoty, owszem, pokusa jeszcze pomnaża cnotę i czyści jak ogień złoto.

[O.] Maksymilian M-a Kolbe] [3]

[Dopisek] Kto kocha Niepokalaną, ten na pewno zwycięży w walce duchowej.

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na odwrocie karty: br. Felicissimus / OM.

[2] Dane ustalone według oświadczenia adresata.

[3] Własnoręczny podpis (inicjały).

646

Do br. Kamila Banaszka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Zakopane, 5 X [1] 1937

Maryja

Drogi Bracie!

Zabrałem do Zakopanego pozostałe zaległości. Między innymi jest list o. Noskiewicza. Proszę zbadać, czy jest on już załatwiony (miały być wysłane fotografie) i jeżeli nie, to jak najprędzej załatwić i przeprosić ode mnie za opóźnienie.

Dobrze by było (w razie jeżeli nie załatwione) zaraz mu napisać, że wkrótce fotografie będą posłane, bo ja równocześnie odpisuje też w tej sprawie po włosku ojcu Castagnaro, którego list okropnie się odleżał.

Spodziewam się, że Niepokalana szczęśliwie doprowadziła do swej zagrody [2].

w Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Czcigodny Brat / Br. Kamil Banaszek / Niepokalanów p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.)

[Nadawca] O. Maksymilian M. Kolbe / Zakopane / S[iostry] Sercanki - Łukaszówki

[Stempel pocztowy] Zakopane 5 X 37

Przypisy

[1] W oryg. podana mylnie data miesięczna: IX. Por. "Dzienniczek mszalny" OMK 236.

[2] tj. do Niepokalanowa. Br. Kamil Banaszek towarzyszył OMK w drodze do Zakopanego.

647

Do br. Rocha Frejlicha i br. Chryzostoma Chudzickiego

Oryg.: brak

Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 495-496

Zakopane, 11 X 1937

Maryja!

Drogie Dzieci!

Dowiedziałem się z "Echa [Niepokalanowa]", iż 16 bm. już ruszacie na misje, by 21 wsiąść na okręt [1]. Niechże więc jeszcze kilka słów Wam powiem w dzień święta Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny.

Ona nam wszystkim Matką najczulszą - i dotąd była, i teraz jest, i - zawsze będzie: i w życiu, i w śmierci, i w wieczności także. Tę prawdę przypominajmy sobie często, a zwłaszcza w trudnościach zewnętrznych i w tych cięższych jeszcze wewnętrznych.

Zdajecie sobie sprawę z tego, że i na misjach nie tylko zewnętrzne trudności napotkacie, ale Pan Bóg pozwoli, żebyście dla Jego większej chwały i aby się bardziej jeszcze okazała dobroć i potęga Niepokalanej - też przechodzili przez zniechęcenie, zwątpienie, tęsknoty itp. Jednak bylebyście sobie nic a nic nie ufali, a całą ufność położyli jedynie w Pośredniczce wszystkich łask, Matuchnie naszej Niepokalanej, to zawsze i na pewno zwyciężycie, chociażby się na Was sprzysięgło piekło, ciało i czart. Nie tylko wtedy sami się nie ugniecie, ale jeszcze stanie Wam mocy na tyle, by i innych pocieszać i pokrzepiać na duchu, przypominając im, gdzie się mają zwrócić po światło i siłę.

Moi Drodzy, pamiętajmy o tym i przypominajmy sobie to często, że wystarczy jedno zwrócenie się do Niepokalanej czy słowem, czy wzrokiem, czy choćby myślą tylko, by Ona naprawiła to wszystko, cośmy zepsuli - i w nas, i dookoła nas w innych - by pokierowała nami w chwili obecnej i wzięła w opiekę naszą przeszłość i wyniki naszej pracy w przyszłości. Dlatego często do Niej się uciekajmy. Niech ta Jej figurka, dominująca w każdej pracowni, w każdej celi Niepokalanowa nam dopomaga do tego, byśmy sobie często podczas dnia przypominali o tym dziecięcym obowiązku zwracania się do Niej przed ważniejszymi czynnościami. W razie trudności oddajcie Jej te trudności, by z nimi zrobiła, co się Jej podoba - usnęła je, zmniejszyła, zwiększyła lub pozostawiła bez zmiany, ale i na końcu też dobrze wykonaną czynność Jej oddać, by skutek jej był taki, jakiego [a] Ona sobie życzy.

Można by też sobie zrobić z Niepokalaną układ, że za każdym razem, ile razy powróci się z roztargnienia do tej czynności, której Ona sobie życzy i przez święte posłuszeństwo wyznaczyła (wprost czy domyślnie), to tyle razy oznaczać to będzie odnowienie tego oddania się i czynności, i siebie, i wszystkich swoich, i wszystkiego Niepokalanej bez granic.

Pozdrówcie ode mnie naszych Braci w Nagasaki - tak Polaków jak i Japończyków. Ojców - Gwardiana, Gracjana i Mieczysława. Poczciwych chłopaków też. Powiedzcie im, że i w każdej chwili jestem gotów udać się gdziekolwiek na misje, jeżeli tylko Niepokalana przez święte posłuszeństwo zechce.

Serdecznie Was ściskam i całuję

w Niepokalanej i w św. O. Franciszku Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe MI

Kilka uwag: 1. W podróży nigdy nie przypuszczajcie, że Was nikt nie widzi, nie rozumie lub nie słyszy.

2. W sprawie wojny japońsko-chińskiej [2] nie opowiadajcie się w rozmowach z kimkolwiek za tą lub ową stroną. Módlmy się raczej o pokój dla wszystkich.

3. Starajcie się pokochać w Niepokalanej Japonię i Japończyków, by ich przez Niepokalaną do Przenajświętszego Serca Jezusowego przywieść, a unikajcie śmiania się z ich zwyczajów czy usterek.

4. Starajcie się przestawać dużo z braćmi Japończykami, chociaż to będzie stanowić pewną trudność z powodu języka, charakteru. Tak, ale czego się nie zrobi dla Niepokalanej, prawda?

5. Weźcie na drogę pojedynczych dolarów z dziesięć, by można niedużo na raz zmienić w razie potrzeby w podróży.

Przypisy

[1] Br. Chryzostom Chudzicki i br. Roch Frejlich wyjechali 15 X 1937 na misje do Japonii z Niepokalanowa przez Warszawę, .Rzym, Neapol, Port Said i Szanghaj.

[2] Już w latach 1927-1928 japońska ekspedycja wojskowa rozpoczęła działania wojenne w Chinach, ale została odwołana. W 1931 nastąpiła okupacja Mandżurii. Wojska japońskie przystąpiły następnie do podboju dalszych północno-wschodnich prowincji Chin. Do jesieni 1938 wojaka japońskie opanowały znaczną część Chin z Szanghajem, Nankinem, Kantonem i Wukanem (WEP V 215).

648

Do br. Rocha Frejlicha i br. Chryzostoma Chudzickiego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Zakopane, 11 X 1937] [1]

Kilka uwag

[Tekst jak nr 647, z tą różnicą, że OMK dodał jeszcze pod koniec jedno zdanie, którego tam brak:]

Bratu Alfonsowi powiedzieć, że listy przychodzą porozdzierane z powodu cenzury po drodze.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane ustalone dla analogicznego tekstu zawartego w liście nr 647.

649

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Zakopane, 14 X 1937

Maryja!

Mamo Najdroższa!

Wczoraj wieczorem, a raczej dziś rano ze Mszą św. ukończyłem rekolekcje ośmiodniowe, bo w Niepokalanowie jako przełożony nie miałbym dość spokoju, by je dobrze odprawie wraz z innymi podczas nowenny do Niepokalanego Poczęcia.

Dziś więc dopiero serdeczne Bóg zapłać przez Niepokalaną wysyłam za list z życzeniami tak głęboko wskazującymi prawdziwe szczęście, wielkość i cel życia na ziemi.

Obrazki też piękną podkreślają myśl: Przez Niepokalaną do Jezusa i "Cicho" przejść przez życie (w myśl wiersza) [1].

N. O. Prowincjał [2] kazał mi tu pobyć 3 tygodnie, toteż teraz wypoczywam sobie, by mieć potem więcej siły do pracy, a raczej by spełnić św. Posłuszeństwo, Wolę Niepokalanej, Wolę Jezusa, Wolę Ojca Niebieskiego.

Pragnąłbym jeszcze bardziej zabrać się przy pomocy Niepokalanej do rozpowszechnienia Jej Milicji, bo bardzo jeszcze [dużo] dusz do Milicji nie należy, a w krajach pogańskich wielu nawet nie wie, kim jest Niepokalana. W tym też celu bardzo o modlitwę poproszę.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Przewielebne Matki serdecznie pozdrawiam z prośbą o modlitwę w tej samej intencji.

Przypisy

[1] Jest to wiersz następujący:

Cicho Boską spełnić wolę,
Cicho bliźnim ulżyć dolę,
Cicho kochaj ludzi, Boga,
Cicho - oto święta droga!

Cicho z swymi dzielić radość,
Cicho wszystkim czynić zadość,
Cicho innych błędy znosić,
Cicho życzyć, błagać, prosić.

Cicho zrzec się, ofiarować,
Cicho ból swój w serca chować,
Cicho jęki w niebo wznosić,
Cicho, skrycie, łzą się rosić.

Cicho, kiedy ludzie męczą,
Cicho, gdy pokusy dręczą,
Cicho zmianę życia znieść,
Cicho krzyż z Jezusem nieść.

Cicho Jezus w Hostii sam,
Cicho milcząc mówi nam -
Cicho ufaj Zbawcy swemu,
Cicho tęsknij, wzdychaj ku Niemu.

Cicho z cnoty zbieraj plon,
Cicho, aż nadejdzie zgon,
Cicho ciało spocznie w grobie,
Cicho da Bóg niebo tobie.

[2] o. Anzelm Kubit

650

Do Niepokalanowa

Oryg.: brak
Odp.: ms powiel. EN 13 X 1937.

Zakopane, 14 X 1937

Maryja

Przewielebni Ojcowie i Kochani Bracia!

Dopiero dzisiaj ślę podziękowanie za nadesłane mi życzenia, bo dopiero dzisiaj rano ukończyłem rekolekcje.

Rzeczywiście nic bardziej nam potrzebnego jak to, co w życzeniach wyrażacie, tj.: "by Niepokalana coraz bardziej urzeczywistniała swoje plany odnośnie do Niepokalanowa".

Ponadto drugie, tj.: "by życie moje coraz więcej uzależniała od swej woli" - nic wyższego i świętszego nie mógłbym zapragnąć.

Proszą tylko bardzo o modlitwę, bym rzeczywiście pozwolił się Niepokalanej coraz doskonalej prowadzić i żeby każda moja myśl, słowo i czyn były coraz bardziej Jej.

Niegodny w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

651

Do br. Kamila Banaszka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Zakopane, 14 X 1937

Maryja

Drogie Dziecko!

Dziś rano ukończyłem rekolekcje, więc teraz dopiero odpisuję.

Dzięki Niepokalanej, że Cię zdrowego mimo "zdobycia" Beskidu i takiej podróży przyprowadziła do swojego Niepokalanowa.

I z Krakowa, i z Niepokalanowa obydwa listy mnie tu odnalazły.

Jurysdykcję przesłał mi o. Teodor, o sprawie jubileuszu w MD pisał o. Marian [1].

Chciałbym się zorientować w stanie MI tu w Zakopanem; dlatego - gdyby nie było zbyt dużo trudności - chciałbym mieć listę odbiorców "Rycerza" (odbitki z blaszek) "stałych" i "niestałych", "Rycerzyka", MD, członków też MI (gdyby można). A także wskazanie gorliwszych z kilkadziesiąt z racjami dlaczego są uważani za gorliwszych. Chciałbym zrobić coś więcej dla Niepokalanej i dlatego pragnąłbym mieć te dane, by zorientować się, co by tu dało się zrobić.

Im [a] prędzej uda się to mi przesłać, tym więcej będę mógł tu do przyszłej niedzieli (24) zrobić.

Niech Ci, Drogie Dziecko, Niepokalana zawsze i we wszystkim błogosławi. Niedługo będziemy u Niej w Niepokalanowie niebieskim.

Pomódlcie się tam, bym mógł cośkolwiek dla Niepokalanej tu zrobić.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Na list imieninowy osobno odpiszę.

[Adres na kopercie] Wielebny Brat / Br. Kamil Banaszek / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr.)

[Stempel pocztowy] Zakopane 14 X 37

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Zakopane (Łukaszówki) / Pensjonat S[ióstr] Sercanek

Przypisy

[1] O jubileuszu 700-lecia OO. Franciszkanów pisał o. Marian Wójcik, redaktor naczelny MD, w numerze tego pisma z dnia 10-11 X 1937 w art. pt. "Siedemset lat cichej pracy misyjnej. OO. Franciszkanie w Polsce obchodzą w bieżącym roku doniosły Jubileusz".
W Wiad. z Prow. 7(1937) 2-7 ukazały się dwa artykuły o. Anzelma Kubita, prowincjała, na powyższy temat: "Przed jubileuszem" i "Ogólny program uroczystości jubileuszowych". Tamże na s. 26-48 znajduje się list okólny generała Zakonu, o. Bedy Hessa, poświęcony św. Franciszkowi z Asyżu i apostolstwu franciszkańskiemu.

652

Do braci z Kierownictwa Miejsca [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Zakopane, 14 X 1937

Maryja!

Drodzy Bracia z Kierownictwa Miejsca!

Niech Wam Niepokalana wynagrodzi za tak serdeczne życzenia i da Wam w obfitości to wszystko, czego ni życzycie.

Zaiste spełnienie Woli Niepokalanej "w jak najdrobniejszych szczegółikach i jak najdokładniej" stanowi największą świętość. Boć przecież Jej Wola - to samaż Wola Jezusa, Wola Boża.

I prośmy Ją, by nam pozwoliła cały świat dla Niej podbić, jak prosił Duns Szkot: "Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza".

Módlcie się często za mnie, bym i Niepokalanej dał się prowadzić, i wedle Jej Woli Was, Drogie Dzieci, do Niej prowadził.

Wasz w Niepokalanej współrycerz, a w św. O. Franciszku współbrat

Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga OMK na odwrocie karty: Dla Braci z Kierownictwa Miejsca. Kierownictwo Miejsca prowadziło budowy w Niepokalanowie.

653

Do braci śpiewaków w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 498

Zakopane, 14 X 1937

Maryja!

Drodzy Bracia Śpiewacy z Ojcem Kapelmistrzem [1] na czele!

Niech Niepokalana hojnie nagrodzi za miły pomysł [2]...

Kiedy to na drugiej półkuli zatkniemy sztandary Niepokalanej w Jej Niepokalanowach - kanadyjskim, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, różnych rzeczypospolitych Ameryki Środkowej: Brazylii, Argentyny, Chile, Peru, Boliwii itd?...

Oby Niepokalana raczyła przyśpieszyć tę chwilę.

W Niepokalanej współrycerz i w św. O. Franciszku współbrat

Maksymilian M-a

Przypisy

[1] Orkiestrę w Niepokalanowie zorganizował (1936) i prowadził przez cały czas br. Adam Szubartowski. O. Florian Koziura pełnił raczej funkcję honorowego opiekuna orkiestry i na tej podstawie OMK nazwał go kapelmistrzem.

[2] Może laurka imieninowa, do której treści nawiązuje OMK w następnych zdaniach.

653a

Do braci aspirantów w Niepokalanowie

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 423-424.

Zakopane, 14 X 1937

Drogie Dzieci!

Niech Niepokalana wynagrodzi za życzenia i módlcie się, by Ona swobodnie mną rozporządzała.

Piszecie, że w mej nieobecności przekroczyliście progi Niepokalanowa, boście najmłodsi. Módlcie się do Niepokalanej, uciekajcie się do Niej często w trudnościach i pokusach, a Ona doprowadzi Was i do nowicjatu, i do ślubów symplicznych, i solemnych, i do tych ślubów wiecznych, to jest skonania po wiernej służbie aż do końca.

Ufajcie, że od Niej otrzymacie, i to na pewno, to wszystko, co Wam i do zbawienia, i do wytrwania w Zakonie, i do uświęcenia będzie kiedykolwiek potrzebne. Przyjdą co prawda i burze, ale kto Niepokalaną szczerze miłuje, ten przejdzie przez wszelkie, choćby najbardziej niebezpieczne nawałnice zupełnie nietknięty, nieskalany grzechem. I w razie potknięcia się, upadku, nie traćcie nigdy ufności, bo jeżeli tylko do Niej się uciekniemy, to każdy nawet upadek wyjdzie nam na większe upokorzenie, większą czujność - słowem, na większe dobro.

Już kończę, polecając Was wszystkich opiece Niepokalanej, naszej Matuchny, Pani, Królowej, Władczyni, Hetmanki.

br. Maksymilian M-a Kolbe

654

Do internistów z klasy I licealnej w Niepokalanowie

Oryg.: rkps u Tomasza Jodełki. Jedna karta dwustr. zapis. - Fotokop.: AN.

Zakopane, 14 X 1937

Maryja!

Drogie moje Dzieci!

Dopiero dziś Wam odpisuję na drogi mi liścik z życzeniami, bo dopiero dzisiaj rano ukończyłem rekolekcje.

Bardzo się cieszę, że Niepokalaną kochacie, a Ona tym bardziej się raduje i Was bardzo a bardzo miłuje.

Moje Drogie Dzieci, jeżeli pragniecie szczęśliwie żyć i umierać, starajcie się pogłębiać tę miłość dziecięcą ku naszej najlepszej Matce niebieskiej.

Pan Jezus pierwszy Ją czcił jako swą Matkę wedle przykazania: "Czcij ojca twego i matkę twoją" [Wj 20,12; Pwt 5,16; Mk 7,10; 10,19, Ef 6,2] i my więc musimy Go i w tym naśladować.

Choćbyśmy do nie wiem jakiej zażyłości i gorącości w tej miłości doszli, to nigdy nie dojdziemy do tego stopnia, w jakim sam Pan Jezus Ją miłował.

A kochajmy Ją praktycznie przez dobre wypełnianie wszystkich naszych obowiązków od rana do wieczora, bo to wszystko Jej Wola, Wola Pana Jezusa - w dowód naszej miłości ku Jezusowi przez Maryję Niepokalaną.

Gdy zaś napotkamy na trudność, której [a] pokonać nie jesteśmy w stanie, albo pokusa jaka pocznie nas prześladować, nie traćmy otuchy, ale jak dzieci do matki zwracajmy się zawsze do Niej z pełną ufnością, a Ona doda światła i siły, przytuli do Serca i największe gorycze osłodzi.

Ale i nie wzdrygajmy się też zakosztować goryczy, jeżeli Ona nam tę gorycz ześle. Nie ma kącika bez krzyżyka. Gdyby nie było krzyżyków, nie mielibyśmy za co pójść do nieba. Więc nie uciekajmy zbytnio od krzyża, lecz jeżeli trzeba go wziąć na ramiona, bierzmy ochotnie z miłości dla Niej.

Życzę i ja Wam nawzajem, Drogie Dzieci, żebyście wszyscy doszli do nowicjatu, a potem i do ślubów zakonnych, wreszcie do kapłaństwa i poświęcenia się dla sprawy Niepokalanej. Bo nasze Seminarium, to misyjne Seminarium. Byście więc byli gotowi pojechać i na krańce świata zdobywać dusze Niepokalanej, a przez Nią Przen[ajświętszemu] Sercu Pana Jezusa.

I za mnie czasem się pomódlcie, dobrze?

br. Maksymilian M-a Kolbe

655

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 30 X 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam nieco wiadomości.

Br. Franciszkowi lekarz wystawił papier, który załączam. Co zrobić? - Poproszę też o zwrot tych papierów.

Dzięki Niepokalanej w Bejrucie [1] wyszedł już dyplomik Milicji Niepokalanej po arabsku. Egzemplarz załączam.

Dla orientacji kazałem zliczyć obrót kasy w trzecim kwartale z czterech ostatnich lat. Przedstawia się tak:

Rok 1934 przychód 186.000 zł rozchód 218.000 saldo -32.000

Rok 1935 przychód 400.000 zł rozchód 471.000 saldo -71.000

Rok 1936 przychód 447.000 zł rozchód 624.000 saldo -177.000

Rok 1937 przychód 480.000 zł rozchód 538.000 saldo -58.000

Rozchód rozumie się prawdziwy, tj. i pokryty i nie pokryty. Od 1935 r. obrót wzrastał z powodu dziennika.

"Echo [Niepokalanowa]" [2] niepotrzebnie obijało się czasem po prowincji, dlatego nie wypuszczany go [a] już poza opłotki Niepokalanowa.

Przed Niepokalanym Poczęciem chcielibyśmy urządzić tydzień MI dla większego rozpowszechnienia Milicji Niepokalanej. Przygotowania ukończymy przed rekolekcjami, a podczas nowenny druki czy inne środki będą pracować już w terenie.

Może i nasze konwenty mogłyby coś dla tej sprawy zrobić?

W Niepokalanowie, dzięki Niepokalanej, wszystko dobrze, tylko br. Ireneusz w zakonności kuleje. Br. [...] [3] mimo wszystko trochę się obawiam. Zresztą na ogół duch dobry, a nawet bardzo dobry*

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dyplomik MI w j. arabskim wydrukowano staraniem OO. Kapucynów w Bejrucie. Koszty druku pokryły dwie rycerki tamtejszej MI, Annet Hani i Eddé. MI w grudniu 1938 liczyła 696 członków. Zob. "Z milicyjnej niwy", wyd. II, Niepokalanów 1958, 33-34. Por. też o. Domański Jerzy, "Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu 1917-1967", ms, Niepokalanów 1967, 152.

[2] "Echo Niepokalanowa" - zob. Pisma OMK II, 373 przyp. [8].

[3] Imię pominięto celem zachowania dyskrecji.

656

Do o. Gracjana Kołodziejczyka

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 4 XI 1937

Maryja!

Drogi Ojcze,

Za życzenia serdeczne przez Niepokalaną Bóg zapłać. Choć z opóźnieniem, bo i poza klasztorem dłuższy czas byłem i spraw spory nawał co dzień się tłoczy. A zwłaszcza za modlitwy za mnie, bym Niepokalanej w niczym nie bruździł.

Po co się trapić krzyżem wicegwardiańskim [1], czyż Niepokalana o tym nie wie? Jeżeli zaś Ona o tym dobrze wie i tego sobie życzy, to na pewno jest to dla sprawy i najlepsze.

Co do ojców na misje, to nie ma co tracić nadziei. I teraz się niektórzy zgłaszają, tylko że z różnych powodów pozwolenia nie otrzymali (wiem na pewno o jednym wypadku, a mianowicie o. Urban). Na pewno gotów też jest o. Pius. Ale ich obydwóch zdrowie?!...

Do br. Iwona osobno napiszę [2].

Chociażby kto i ze stalowym zdrowiem na misje się wybrał, to i tak jeszcze będzie obawa, że kto wie, czy kiedyś nie umrze. A przed śmiercią może i pochoruje trochę. I trudno też nakazać, żeby ten proces zaczął się u wszystkich dopiero za lat sto, albo nawet 99, trudno, to są rzeczy zwyczajne nawet w Polsce, że ktoś ni stąd ni zowąd podupadnie na zdrowiu. Przy wyjeździe na misje lekarz wszystkim przyznał zdrowie.

Oczywiście, że najlepiej jest tak, by wszystko się działo wszędzie według Woli Niepokalanej.

Ja jakoś, mimo różnych prób, też nie mogę umrzeć, ale to zresztą jest rzeczą Niepokalanej decydować, kto, kiedy w Jej Niepokalanowie czy polskim, czy japońskim, czy jeszcze innym, ma dla Niej zachorować lub umrzeć.

W Niepokalanej i w św. Ojcu Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] O. Gracjan Kołodziejczyk był zastępcą gwardiana w Mugenzai no Sono w Japonii od 23 V 1366 do października 1936 oraz przez okres pierwszego pobytu o. Samuela Rosenbaigera w USA, tj. od stycznia 1937 do maja 1938.

[2] List, o ile był napisany, nie zachował się. Br. Iwo Czado oświadczył redakcji, że nie pamięta treści listu ani faktu otrzymania go.

657

Do o. Mieczysława Mirochny [1]

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. -. Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 4 XI 1937

Maryja!

Drogie Dziecko,

Późno odpowiadam na list imieninowy, bo i przez 3 tygodnie byłem poza Niepokalanowem w Zakopanem i po powrocie dość dużo spraw zaległych czekało. Przesyłam też i serdeczne nawzajem, i podziękowanie za modlitwy, które mi tak bardzo są potrzebne, bym dziełu Niepokalanej nie zaszkodził.

Cieszy mię bardzo, że raz na tydzień bracia Japończycy o Niepokalanej coraz więcej słyszą. I my z naszej strony postaramy się źródeł dostarczać.

Co do zasiłków, to Niepokalana już coś obmyśliła, a mianowicie, do Lwowa przyjeżdżają klerycy amerykańscy [2], za co ich prowincja ma wyrównać naszej prowincji 10.000 zł rocznie. Kwotę tę Niepokalanów pokryje, a Ameryka natomiast prześle do Was. Więc miesięcznie (poza wakacjami) po 1.000 zł.

Figura Niepokalanej do Was nadejdzie.

Braciom coś więcej napiszę.

Co do dziennika dla dzieci [3], to zobaczymy, kiedy Niepokalana zechce, w każdym razie można przysłać do nas kilka egzemplarzy japońskich takiego dziennika.

Co do powołania ojców, trzeba się jeszcze modlić, by i powołania były, i by prawdziwe były, żeby znowu nie było powrotów.

Ks. Yamaguchiemu, z okazji sakry biskupiej, kilka słów napiszę [4].

Zostawmy wszystkie troski Niepokalanej, bo to przecież Jej sprawa, ale oczywiście i z naszej strony użyjmy wszelkich godziwych środków. Ale bez niepokoju. Niech się stanie we wszystkim Jej wola. Pozwólmy się swobodnie Jej prowadzić, gdzie, kiedy, jak zechce.

Coraz bardziej widać, jak opatrznościowe było zaczęcie zyskiwania Azji dla Niepokalanej od Japonii, która coraz silniejszy wpływ wywiera na azjatyckie ludy. Możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że Niepokalanowy inne i w Azji, i w innych częściach świata w niedługim już okresie czasu powyrastają.. Jak tylko nasi interniści zaczną się święcić [5].

W Niepokalanej i św. O. Franciszku

O. Maksymilian M-a Kolbe

PS [6] - Uważaj, Drogie Dziecko, i na swoje zdrowie, by starczyło jeszcze na długo, bardzo długo dla służby Niepokalanej naszej Niebieskiej Mamusi. - Bratu Jordanowi warto by trochę więcej dodać otuchy i zapalić do poświęcenia. Także i do br. Iwona warto by się trochę zbliżyć. - Zresztą Niepokalana sama tu najwięcej poradzi.

Czy przepisanie własności na "shadan" [a] już przeprowadzone? [7]

Przypisy

[1] Wskazuje na to odręczna nota OMK: O. Mieczysław

[2] Byli to klerycy z prowincji św. Antoniego Pad. (USA) według powołania: Tomasz Graliński, Arkadiusz Banach, Edwin Agonis, Feliks Mazur, Kornelian Dende, Rudolf Linko, Gerald Kędziora, Antoni Songin i Felicjan Plichta. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w roku akademickim 1937/38 rozpoczęli II rok teologii. Zob. Wiad. z Prow. 8(1938)55; "Elenchus OFMConv" (OO. Franciszkanów) 1939, 29.

[3] Wskutek wojny 1939 r. zamiar wydawania dziennika dla dzieci nie został zrealizowany.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 664.

[5] Pierwsi interniści, wychowankowie Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie, otrzymali święcenia kapłańskie 21 VI 1939 r.

[6] Postscriptum odręcznie.

[7] tzn. przepisanie własności na stowarzyszenie - zob. Pisma OMK II, 338.

658

Do braci Polaków w Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 4 XI 1937

Maryja!

Moje Drogie Dzieci,

Niech Wam wszystkim Niepokalana hojnie nagrodzi za modlitwy zanoszone za mnie w dniu imieninowym i za życzenia.

Już drugi rok upływa, jakeśmy się pożegnali na molo w Nagasaki [1] i czasem to i się tęskni za misyjną pracą. Ale Wola Niepokalanej. Z posłuszeństwa wyruszyłem na kapitułę [2], chociaż chciałem się zwolnić z wyjazdu, z posłuszeństwa też pozostałem w Polsce, chociaż podałem się na kapitule na wyjazd do Nagasaki. - Wola Niepokalanej. Ma Ona swoje plany i zamiary. Do nas tylko należy coraz doskonalej, co dzień, co chwila doskonalej pozwolić się Jej - a nie sobie - prowadzić, gdzie, kiedy i jak Jej - a nie nam czasem - się podoba.

Czasem świta mi nadzieja, że jeszcze przekroczę furtę Mugenzai no Sono, ale to też Jej rzecz - nie moja.

Mam też nadzieję, że przy pomocy Niepokalanej, jak tylko nasi interniści zaczną się święcić [3] - i Niepokalanowy w różnych krajach jak grzyby po deszczu powstawać zaczną.

Wiecie już, że dwóch naszych braci wyjechało do Was [4]. Opowiedzą Wam, co Niepokalana tu. robi i jak, mimo wielkie trudności, dzieło swe coraz dalej prowadzi.

A co ja mam Wam w zamian życzyć?

Nasamprzód, byście się nigdy niczym nie trwożyli, przerażali, niczego nie obawiali. Czyż bowiem Niepokalana nie wie o wszystkim? Gdyby nie wiedziała, byłby kłopot.

Nikt nam nic złego uczynić nie może, jeżeli Pan Bóg tego nie dopuści, czyli jeżeli Ona na to nie zezwoli. Więc wszystko jest w Jej matczynych rękach. - Pozwólmy się przeto tylko Jej prowadzić, co dzień bardziej, co chwila bardziej Jej prowadzić. To cała nasza filozofia.

A jeżeli już Ona będzie coraz doskonalej nami rozporządzała, to i misjonarzowanie, zdobywanie dusz dla Jezusa przez Nią będzie coraz skuteczniejsze. I praca, i cierpienie, i zwłaszcza modlitwa obfite przyniosą owoce.

Nie pragnijmy też zdziałać więcej lub prędzej, niż to się Jej podoba, bo wedle Jej Woli będzie na pewno i najwięcej, i najprędzej. Dopiero na sądzie Bożym poznamy, ile to tajemnic łaski dzieje się dokoła nas i ilu będzie zbawionych z naszego powodu, czego zupełnie nie przypuszczaliśmy.

Więc nasamprzód i potem, i na końcu zawsze dochodzimy do tego jednego; starajmy się co dzień, co chwila bardziej stawać się Jej, coraz doskonalej, coraz spokojniej z coraz większą ufnością i zaufaniem pozwolić się Jej prowadzić przez to wszystko, co Ona i w nas samych, i dokoła nas względem nas dopuszcza, by tak stawać się coraz doskonalszym narzędziem w Jej niepokalanych rękach.

Oczywiście musimy być przygotowani na to, że miłość własna, to "ja", buntować się będzie nieraz. Najrozmaitsze trudności, pokusy, przeciwności, niemal że nas czasem nie położą.

Ale jeżeli tylko korzenie głęboko tkwić będą w ziemi, pokora coraz głębiej wkopywać się będzie tak, że coraz mniej polegać będziemy na sobie, to Niepokalana sprawi, że to wszystko tylko nam zasługi pomnażać będzie.

Doświadczeń jednak potrzeba i przyjdą, bo złoto miłości musi w ogniu utrapień się przeczyszczać [por. Syr 2,5; Zch 13,9; i P 1,7], owszem cierpienie jest pokarmem wzmacniającym miłość.

Niech Niepokalana sama Wam dopowie, czego nie napisałem, a raczej niechaj Ona sama i przez to, co skreśliłem do Waszej, Drogie Dzieci, duszy miłośnie przemawia.

W Niepokalanej i w św. O. Franciszku

br. M[aksymilian] K[olbe] [5]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK III, 592 przyp. [1] i [2].

[2] Zob. Pisma OMK III, 591 przyp. [1].

[3] Zob. Pisma OMK IV, 657 przyp. [5].

[4] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [4].

[5] Własnoręczny podpis (inicjały).

659

Do br. Romualda Mrozińskiego

Oryg.; brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 4 XI 1937

Maryja!

Drogie Dziecko,

Na olbrzymie cztery strony przynajmniej te kilka słów przysyłam w odpowiedzi. Dzięki Niepokalanej, że przez moje listy do Ciebie przemawia.

Co do sprawy internatu [1], to już pomoc jest, jak to obszerniej piszę o. Mieczysławowi [2], i to w takiej sumie, [a] nawet wyższej niż piszesz. Zależeć tylko będzie od stałości pozwoleń Ministerstwa na przesyłki zwyczajne.

Do br. Jordana już pisałem i jeszcze napiszę.

Obrazki [3] do "rozbrajania kłopotów z chłopcami" wkrótce podążą do Was.

W Niepokalanej i w św. O. Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Małe Seminarium Misyjne OO. Franciszkanów w Nagasaki - zob. Pisma OMK III, 586, 590 przyp. [2] i [3].

[2] Zob. Pisma OMK IV, 657.

[3] tj. dolary

660

Do braci Japończyków w Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 4 XI 1937

Maryja!

Drogie moje Dzieci,

Niech Wam Niepokalana hojnie wynagrodzi za gorące modlitwy i Komunie św. w dniu moich imienin.

Jesteście mi szczególnie umiłowanymi, jako że Niepokalane udzieliła mi dobrotliwie łaski trochę dla Niej pocierpieć, by się aż do Was na drugi koniec Azji dostać i Was do Niej przygarnąć.

Cieszę się, że liczba Wasza wzrasta [1] i życzę Wam z całego serca, by ta liczba prześcignęła ilość braci w Niepokalanowie polskim, bo przecież Japonia jest krajem większym od Polski.

Życzę Wam, byście co dzień, co chwila bardziej do Niepokalanej się zbliżali, coraz doskonalej Ją poznawali, coraz więcej Ją miłowali, coraz to bardziej przejmowali się Jej myślami, uczuciami, zamiarami, Jej miłością do Jezusa i w żłóbku, i w domku nazaretańskim, i na Krzyżu, i w Eucharystii, i w niebie, słowem, byście się do Niej coraz bardziej upodabniali i stawali coraz więcej, jak Ona, niepokalanymi, tak żeby skazy grzechów i niedoskonałości były coraz mniejsze i coraz rzadsze.

Kochajcie Ją, Dzieci moje Drogie, jak tylko umiecie, modląc się często do Niej, zwłaszcza w tych króciutkich aktach strzelistych "Maryja" lub innych, ofiarując Jej Wasze krzyżyki, cierpienia, upokorzenia, trudności, strapienia i pozwalając Jej się prowadzić we wszystkim, co Ona przez zakonne posłuszeństwo zechce, i przez wszystko, co od nas nie zależy, dopuści.

Jak miłą będzie i śmierć każdego, który naprawdę w życiu praktycznymi, a nie tylko w teorii, w powtarzaniu aktu poświęcenia się, do Niej należał będzie.

I wtedy też wiele dla szczęścia dusz rodaków Waszych zdziałać zdołacie, bo to nie Wy będziecie modlić się, cierpieć i pracować, ale Ona sama w Was i przez Was.

Polecam Was serdecznej opiece Niepokalanej.

Wasz w Niepokalanej i w św. O. Franciszku

br. M[aksymilian] K[olbe] [2]

Przypisy

[1] Liczba braci w Mugenzai no Sono wynosiła wówczas 20 Polaków i 8 Japończyków. Wszystkich mieszkańców Mugenzai no Sono wraz z ojcami i seminarzystami pod koniec 1937 było 78 osób - zob. RN 17(1938)82-85.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

661

Do internistów Japończyków

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 4 XI 1937

Maryja!

Drogie moje Dzieci,

Już zapewne się oziębiło i wieczorami bywa dość chłodno w Nagasaki [1].

Niech Niepokalana Wam wynagrodzi za modlitwy zanoszone za mnie w dniu imienin i sprawi, byście wiernie wytrwali do śmierci w Jej służbie.

Dzięki też Niepokalanej, że liczba Wasza wzrosła już do 42, jak widzę z Waszych podpisów na liście. Słyszałem też, że kochacie Niepokalaną, jesteście dobrzy, staracie się uczyć gorliwie; słowem jesteście prawdziwymi Japończykami i cieszę się z tego bardzo.

Ale wiecie, ilu to ludzi jeszcze na świecie nie zna Boga, nie zna Niepokalanej i dlatego nawet nieraz pytają, po co żyją na tym świecie. Brak im szczęścia, zwłaszcza w trudnościach życia i cierpieniach. Nie wiedzą, że celem człowieka to Pan Bóg, że wszystko na tym świecie to tylko środek, by pozyskać Boga w wieczności, w niebie. Nie wiedzą, że Pośredniczką wszelkich łask, Matką duchową wszystkich ludzi to Maryja Niepokalana. Że do Niej uciekając się, Ją miłując, najłatwiej i najprędzej do Boga się zbliżą.

Pracy więc jeszcze wiele przed Wami, by na ziemiach wielkiej Azji dać poznać Boga przez Niepokalaną i przychylić ludziom nieba.

Bądźcie więc największymi miłośnikami Ojczyzny i Cesarza i zdążajcie do ojczyzny niebieskiej, pociągając za sobą wiele, wiele dusz do Niepokalanej, a przez Nią do Boga.

Sayonara! [2]

[O. M[aksymilian] K[olbe] [3]

Przypisy

[1] OMK. pisząc list, starał się zbliżyć do mentalności Japończyków i przyjętych przez nich zwyczajów w pisaniu, listów.

[2] czyli: Do widzenia! Wyraz (japoński) napisany własnoręcznie.

[3] Własnoręczny podpis (inicjały).

662

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], stacja kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 6 XI 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Pisał O. Hugolin [1] o pożyczkę ze dwa razy większą niż poprzednio, a z 5 tysięcy natychmiast. Mimo błagalnego tonu listu musieliśmy odmówić, bo u nas teraz przednówek. Papiernia zagroziła wstrzymaniem dostawy z powodu zbytniego przekroczenia granic kredytu, a do tego otrzymaliśmy nakaz płatniczy podatku przemysłowego i poufną wiadomość, że istnieje polecenie wysłania nam podobnego nakazu na podatek dochodowy. Co prawda na przysłany papier zrobiliśmy rekurs, ale podobno na podatek dochodowy nawet rekurs nie wstrzymuje egzekucji. No i przy tym zwyczajne wydatki nadciągającej zimy.

O. Urban nietęgi w zdrowiu [2]. Zdaje mi się, że warto by poważnie pomyśleć o jakimś pomocniku, wicerektorze.

O. Marian zagrożony anemią z powodu przepracowania, oczekujemy więc pomocnika, co to ze Lwowa ma się wybrać [3].

Od kwietnia aż dotąd nie odciągaliśmy alumnatyku nowicjackiego. Czy to już dosyć, czy jeszcze? Zapytuję, no... bo... itd.

Pisał mi znowu br. Jordan [4] w znanej sprawie z datą 13 X (list załączam). - Odpisałem mu bardzo serdecznie, zachęcając do mężnego dokonania ofiary.

Naraz wysypałem wszystkie mniej lub więcej hiobowości, ale u nas bynajmniej znowu tylko hiobowo nie jest.

Przed świętem Niepokalanego Poczęcia urządzamy sobie jak zwyczajnie rekolekcje doroczne a równocześnie z okazji 10-lecia Niepokalanowa, 15-lecia "Rycerza" i 20-lecia Milicji, serdeczną rodzinną uroczystość. Bez wątpienia O. Prowincjała na niej nie zabraknie. Dla wszystkich też naszych dobrodziejów tych skromnych, mało znanych, z pierwszych początków Niepokalanowa, pragniemy urządzić akademię i herbatkę. Przed świętem zaś przygotowuje się tydzień MI celem propagandy Milicji Niepokalanej na wzór tygodni gór, morza czy lasów. Wszelkie przygotowania chcemy ukończyć przed rozpoczęciem rekolekcji.

Kto właściwie jest postulatorem [5] Prowincji, bo o. Kornel do tego się nie przyznaje. Warto by wreszcie, żeby ktoś poważnie zajął się naszymi zmarłymi w opinii świętości, a zwłaszcza najbliższym o. Wenantym. Listy z podziękowaniem za otrzymane łaski napływają i nie wiadomo już, gdzie je skierowywać.

Pod koniec listu N[ajprzewielebniejszego] O. Generała z dn. 28 III [6] pisze, by list ten doręczyć każdemu bratu, tak kapłanowi, jak klerykowi. Czy trzeba go też nadrukować i rozdać każdemu z braci (laików)?

Powróciwszy z Zakopanego dowiedziałem się, że ostatni wstępny artykuł O. Prowincjała w "Wiadomościach" [7] zaczęto czytać przy stole i urwano z obawy, by się młodzież prawdy o naszych młodych ojcach nie dowiedziała i nie zgorszyła. Czy ta racja jest wystarczająca? Czy czytanie przeprowadzić?

Pani Linkiewicz, która nam chce ofiarować teren na Niepokalanów łotewski, bynajmniej nie ustaje w usilnych prośbach, byśmy tę placówkę przyjęli, a nawet wybiera się w tej sprawie do nas. Jak się ustosunkować? [8] Mam nadzieję, że przy pomocy Niepokalanej nie możemy opuścić żadnego kraju i żadnego narodu, i wszędzie Milicję Niepokalanej i Jej centralę Niepokalanów założyć.

Co do stanu kasowego, uważam, że dobrze będzie, jeżeli jeszcze bardziej powrócimy do ducha pierwotnego, tj. więcej jeszcze wprowadzimy w życie nakaz P. Jezusa "Szukajcie najpierw królestwa

Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane" [Mt 6,33; Łk 12,31]. Ideałem na samym początku było wykonać dokładnie cel Milicji Niepokalanej, tj. starać się o nawrócenie i uświęcenie przez Niepokalaną naprawdę wszystkich, nawet i tych najuboższych, co zupełnie nic ofiarować nie mogą, a także i tych nawet, co korzystać zaczynają, ale nie doceniają jeszcze sprawy na tyle, by jej hojniejszą dłonią dopomagać. W zamian zaś przyjmować, co kto może i... zechce [ofiarować]. Oddając siebie całych sprawie Niepokalanej w duszach, z całą otwartością możemy zwracać się do każdego, by wedle możności przynajmniej ze swych dóbr ziemskich nieco dla sprawy udzielił. Osłabnie więc podkreślanie na czekach "przedpłata", "przedpłata", a bardziej się rozwinie pojęcie dobrowolnej ofiary. - W ten sposób, przy pomocy Niepokalanej, rozmach będzie swobodniejszy.

Marzę o tym, jak to byli interniści MSM popakują walizki i wyruszą na podbój całego świata dla Przenajśw[iętszego] Serca Jezusowego przez Niepokalaną, w habitach franciszkańskich. Oby Niepokalana przyspieszyła te pożądane chwile!

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [9]

Przypisy

[1] O. Hugolin Czyż był gwardianem w Gdyni od sierpnia 1936 i budował tam klasztor z kaplicą publiczną, którą poświęcono 28 V 1937.

[2] O. Urban Cieślak, rektor Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie.

[3] O. Marian Wójcik, redaktor naczelny MD. Ze Lwowa miał przyjść do pomocy o. Anatol Gałucha. Przybył on w grudniu 1937 i po zapoznaniu się z pracą wydawniczą, z początkiem lutego 1938 został mianowany zastępcą redaktora naczelnego - zob. EN 5 II 1938, 9.

[4] Br. Jordan Malinowski, misjonarz w Japonii.

[5] Zob. Pisma OMK IV, 622 przyp. [9].

[6] Zob. list okólny: "O zjednoczeniu się z Chrystusem i apostolstwie dla Chrystusa" w: Wiad. z Prow. 7(1937) 26-48.

[7] Zob. art. o. Anzelma Kubita "My - a inne zakony w Polsce", Wiad. z Prow. 7(1937)66-69.

[8] Darowizna na Łotwie została przyjęta przez kapitułę konwentu, jak również przez prowincjałat. Na medytacji rannej w sobotę 5 VIII 1939 OMK ogłosił, że kto chce pracować w tamtejszych ciężkich warunkach, może się zgłosić.

[9] własnoręczny podpis

663

Do Polskiego Radia w Warszawie

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 11 XI 1937

L. 1137/SU [1]

Do

Polskiego Radia

Dział Propagandy Wydział Aktualności

Warszawa, ul. Zielna 25

Nawiązując do telefonicznej rozmowy z p. red[aktorem] Stokiem w dniu 9 bm. zgłaszamy niniejszym propozycję wygłoszenia 15-20 minutowej prelekcji w godzinach wieczornych dnia 8 XII br. jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw[iętszej] Maryi Panny.

Tytuł prelekcji: "W dziesięciolecie Niepokalanowa",

Treścią zaś byłoby: ideał, początki, przez lat dziesięć, z wewnętrznego życia, na przyszłość.

Odczyt ten wygłosiłby o. Maksymilian Maria Kolbe przełożony niepokalanowskiego klasztoru (tel. Teresin k[oło] Soch[aczewa] 18 lub Błonie 88).

Dla orientacji nadmieniamy, że Niepokalanów jest centralą stowarzyszenia pod nazwą "Milicja Niepokalanej", która w samej tylko Polsce liczy przeszło 600.000 członków.

Z poważaniem

O. M[aksymilian] K[olbe] [2]
(O. Maksymilian Maria Kolbe)
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Sekretariat Urzędowy Niepokalanowa, który też miał pewien udział w przygotowaniu lista.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

664

Do biskupa Pauro Yamaguchi

Oryg.: brak
Kop. kaik. maszynopisu.: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 11 XI 1937

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Ekscelencjo,

Jestem szczęśliwy mogąc dołączyć moje gratulacje do tylu innych, które zapewne Ekscelencja otrzymał z okazji swej konsekracji na biskupa diecezji Nagasaki [1].

Doniósł mi ojciec Mieczysław, że katolicy obchodzą to uroczyście. Również i ja, chociaż z daleka dołączam się całym sercem do uroczystego obchodu diecezji i życzę wielu, bardzo wielu lat jak najowocniejszej pracy oraz nawrócenia i uświęcenia dusz.

Sługa w Chrystusie

O. M[aksymilian] K[olbe] [2]

Przypisy

[1] Bp Yamaguchi, który był przedtem (od grudnia 1936) administratorem apostolskim Kagoshimy, otrzymał sakrę biskupią 7 XI 1937.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

665

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 13 XI 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam garstkę nowości z tygodnia.

Br. Tycjan Chochła, po kilkumiesięcznej kuracji w domu, przestał prątkować i powrócił do Niepokalanowa. Ale tyle nabrał świeckości, że postępowanie jego gorszyło braci (dowody załączam z prośbą o zwrot). Gdy upomnienia nie skutkowały, myślałem przystąpić do wydalenia. W między czasie zgłosił wystąpienie: prośbę o zwolnienie od ślubów symplicznych załączam. Zdążył też pociągnąć za sobą drugiego słabeusza, br. Emeryka Ciburę, który, mimo że go na kilka dni wstrzymałem, dzisiaj uparł się za wyjazdem (prośbę też załączam). Z nimi kolegował też nowicjusz br. Mieczysław. - Próbuję go uratować.

Załączam też zestawienie kasowe za październik. W miesiącu tym zadłużenie pogłębiło się zaledwie o 1.000 [zł].

Jeden z eksów wypisał oszczerczy artykuł na Niepokalanów w socjalistycznym (komunistycznym) "Dzienniku Ludowym" [1]. Wysłaliśmy sprostowanie, które jednak nie zostało zamieszczone. To pociąga za sobą po trzech dniach karalność 50 zł od każdego dnia. Kapituła konw[encka] zgodziła się na pociągnięcie do odpowiedzialności wspomnianego dziennika. Poproszę o pozwolenie - w myśl nru 385 Konstytucji. Wycinek gazety i kopię sprostowania załączam. - Na ogół prasa socjalistyczno-komunistyczno-masońska ciągle łączy napaść na religię i instytucje kościelne z Niepokalanowem, "Rycerzem" lub "Małym Dziennikiem". Dziś przypadkowo dostałem do ręki zabłąkany do nas numer "Ameryka-Echo" z Ameryki [1] i tam też podobne rzeczy spotkałem. Widać, że Niepokalanów i wydawnictwa MI diabłu [a] się nie podobają.

Czy można wysłać intencje mszalne do jednego z księży na konto utrzymania internisty, którym on się opiekuje?

O. Piotr powędrował do szpitala w Warszawie, bo mu się coś zrobiło w nodze i potrzebna będzie operacja celem wypuszczenia materii.

Był u nas wczoraj słynny na Warszawę adwokat, specjalista od spraw podatkowych, Franio, który po uprzednim zapoznaniu się z dokumentami w naszej sprawie, oglądnął także z bliska Niepokalanów. Po wszystkim twierdził, że o ile niejasny tekst odnośnego artykułu w Konkordacie nas nie zasłoni, to trzeba będzie zapłacić od MD podatek przemysłowy, a od kalendarza przemysłowy i obrotowy. Podatek przemysłowy wyraża się zaledwie kilku setkami, ale obrotowy byłby dla nas ciężki. W rozmowie o honorarium oświadczył gotowość bezinteresownej pomocy [2]. Dzięki Niepokalanej.

Alumnatyk już podobno przekroczył 3.000 i sięgnął do 4.000, więc będziemy odciągać.

U nas, dzięki Niepokalanej, na ogół wszystko bardzo dobrze. Duch gorący, chociaż na dworze chłodnawo. Ponieważ na ostatnią niedzielę miesiąca wszyscy mają już dostać "Rycerza" grudniowego, by wziąć udział w tygodnia MI [3], więc robota wre.

Dziś otrzymaliśmy tłumaczenie dyplomika i ulotki MI na język hiszpański dokonanej w Kordobie w Argentynie, za staraniem księdza świeckiego, Polaka, członka MI [4].

Na razie tylko tyle, bo już 22.00 minęła.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M. Kolbe

PS - załączam intencje mszalne za październik. Do MI w października wstąpiło 2.910 osób. Korespondencji w październiku wpłynęło 58.422 sztuk.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK I, 84 przyp. [3].

[2] Adwokat Michał Franio bronił bezinteresownie - jako wotum wdzięczności za uzdrowienie córki - spraw podatkowych Niepokalanowa 1937-1939 i 1947-1966 (br. Cyrion Sobiech).

[3] Tydzień MI urządzano przed 8 XII w celu szerszego zaznajomienia społeczeństwa katolickiego w Polsce z ideami Rycerstwa Niepokalanej.
Dyplomik MI i ulotki tłumaczył na j. hiszpański ks. B. Szczepanik z Kordoby (Córdoba).

666

Do adresata o nie ustalonym nazwisku

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[bez miejscowości i daty; 1937?]

Serdeczne życzenia obfitej łaski Bożej przez Niepokalaną Pośredniczkę łask wszelkich w trudnych i odpowiedzialnych obowiązkach nowego stanu [1].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Ta karta nie została wysłana. Był to koncept do wpisania się do książki względnie tekst na bilecik przy podarunku, np. ślubnym.

667

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms, częściowo rkps, AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 20 XI 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Mieliśmy z Izby Skarbowej referenta, który lustrował przez dwa dni Niepokalanów i pisał, i rachował, i dał wreszcie do podpisu coś ze 20 papierów. Poczciwa dusza aż sobie ręką czoło chłodził, bo chciałby jak najlepiej, a tu grozi niebezpieczeństwo. Zapytałem go, ile by tak w najgorszym razie trzeba zapłacić?

Wykalkulował pobieżnie, że podatku przemysłowego około 3.000 [zł], a dochodowego z tytułu utrzymania braci (za 5 lat wstecz) 140.000 [zł j. Prócz tego dochodowy za pobudowanie budynków, kupno maszyn i w ogóle rozwój. Tak np. jeżeli nowy refektarz się ocenia na 200.000 [zł], to podatek wyniesie 70.000 [zł].Dość, że razem straszne setki tysięcy. I to wszystko bez zawieszenia mimo ewentualnego zwracania się do wyższej władzy. W tych dniach informowaliśmy się w Ministerstwie Skarbu i powiedziano, że i kardynał Hlond i marszałek senatu Prystor interweniowali. Podobno zrezygnowano już z podatku dochodowego i uchwalono między sobą tylko przemysłowy pobrać. Adwokat Franio trzyma rękę na pulsie [1]. Jutro (niedziela) o godzinie 1 po poł[udniu] mam umówioną audiencję z o. Marianem u ministra Kwiatkowskiego w mieszkaniu prywatnym. Zobaczymy, co Niepokalana zechce ułożyć.

Bracia Tycjan i Emeryk w dniu złożenia prośby o zwolnienie ze ślubów zaraz opuścili Niepokalanów.

Decyzja rady prowincjalskiej szybko przygoniła, to też bracia do ślubów solemnych już się porozjeżdżali [2] - Bóg zapłać za pośpiech.

Przesyłam prośbę Mieczysława Chyla. Czy można go przyjąć mimo lat 15? [3]

W sprawie Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie poselstwo węgierskie chce zapłacić podróż, by w Budapeszcie omówić sprawę. Czy może kto pojechać? [4]

Byłem u lekarza, który wskazał br. Franciszkowi Krynicę. Powiedział, że nie może dać zapewnienia (*certitudo moralis*), że ta kuracja pomoże, a nawet raczej skutku trwalszego nie będzie. [a] Podobno tłem ma być zmaganie się z sensualnością. Stąd mówi, że życie poza klasztorem, ożenek załatwiłby zaraz sprawę. - Br. Franciszek ze łzami mówił mi, że po pięciu latach wolałby pozostać, ale jeżeli przełożeni inaczej uznają, to już Wola Boża. - Pytał, czyby konsylium lekarskie zrobić. - *Quid ad casum*? [5]

Lekarz twierdzi, że do 50 lat wciąż ta sprawa odzywać się będzie mimo zabiegów. Musiałby stale zabiegi, kuracje urządzać. Kurację wodną (zastrzyki?). - Br. Franciszek twierdzi, że chciałby walczyć ze sobą jak święci. Lekarz obawia się, że może potem załamać się jak inni, których przykład mi cytował (księdza jednego).

Chorych - dzięki Niepokalanej - mało. Obecnie tylko jeden brat w łóżku, a drugi przy łóżku. Za to internistów 3, i ... o. Urban. Zdaniem lekarza stan normalny - to na 100 ludzi 3 chorych [a].

W sprawie podatków na projekt o. Jerzego odprawia się codziennie jedna Msza św. za dusze czyśćcowe wedle uznania Niepokalanej. - Widać, że silnie działają.

Br. Pachomiusz, nowicjusz, dostał ataku kamieni żółciowych i obecnie czeka w szpitalu w Warszawie na operację. W tymże szpitalu operowany był br. Radzyn na ucho, operacja się dobrze udała.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 665 przyp. [2].

[2] Celem wyjazdu było załatwienie formalności majątkowych i powzięcie swobodnej decyzji przed ślubami.

[3] Mieczysław Chyl nie jest notowany w ewidencji klasztornej, a więc prawdopodobnie nie był przyjęty.

[4] W 34. Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie (22-29 V 1938) wziął udział o. Marian Wójcik, naczelny redaktor MD. Jaka sprawa miała być omówiona, dokładnie nie wiadomo. Na podstawie późniejszego listu OMK do o. prowincjała można się domyślać, że chodziło o ogłaszanie Kongresu w MD - zob. Pisma OMK IV, 676.

[5] Jak w tym wypadku postąpić?

[6] Własnoręczny podpis.

668

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Sochaczewa st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 27 XI 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

W sprawie podatków otrzymaliśmy już odpowiedź z Ministerstwa żądającą tylko podatku przemysłowego [a] od wydawnictw i drukarni za lat 2 tylko, z terminem 30 dni. Podobno jeżeli pójdziemy do instancji sądowych, to decyzja może się odwlec do lat 3 i w międzyczasie egzekucja będzie wstrzymana. Sprawę oddaliśmy adwokatowi. Podobno przygotowują nam obrotowy za kalendarz, ale to jest forma przemysłowego. Dzięki Niepokalanej, że co najgorsze, tj. dochodowy, już odpadł.

Bratu Franciszkowi zakomunikuję odpowiedź O. Prowincjała. W razie konieczności wypoczynku w międzyczasie, to może .go pchnąć do Halicza?

Br. [...][1] jeszcze obediencji nie miał, ale ja go się też jakoś obawiać nie przestaję.

Załączam list drukarni Spektorek [2]. Co odpowiedzieć?

Obecnie dążymy do tego, żeby w jak najwięcej językach wyszedł dyplomik MI [3], następnie, by wzmóc liczbę członków tam, gdzie dyplomiki już są, a potem, gdzie już pewna grupka członków się zbierze, by zapoczątkować coś periodycznego, chociażby maleńką dwukartkę na miesiąc, jak to praktykują Jezuici w Apostolstwie Modlitwy, która by podtrzymywała ducha MI w członkach, pogłębiała go i uczyła, jak w tym duchu rozwiązywać bieżące zagadnienia życia [4]. W związku z tym wyłania się coraz wyraźniej potrzeba jakichś periodycznych instrukcji, komunikatów czy artykulików przygotowanych w centrali, które by nadawały bardziej jednolity kierunek działalności członków MI rozsianych po świecie i poprzez periodyczne wydawnictwa w ich względnych językach do nich docierały.

O. Urban będzie miał może coś poważniejszego w żołądku czy jego okolicy. Dwa dni leżał i teraz dobrze się nie czuje. Wziął go w opiekę zdolny i świątobliwy lekarz dr Wąsowicz z Warszawy.

U nas szpitalik świeci pustkami. Przed chwilą zastałem zaledwie jednego leżącego i kilku zaledwie pod opieką.

Dzięki Niepokalanej wszystko u nas dobrze. Jutro zaczynają się rekolekcje. "Rycerz" grudniowy już rozesłany i odtąd wcześniej wychodził będzie. Ci co od dłuższego już czasu się nie odzywali, już nadal nie otrzymają, bo żmudne wyłączanie adresów już ukończono i po specjalnych mutacjach im przesłanych, wybrano tych, którzy się jeszcze odezwali. Podobna lustracja w "Rycerzyku" też już rozpoczęta. ["Mały] Dziennik" staje się żywszy.

Z ministrem Kwiatkowskim rozmawialiśmy ze dwie i pół godziny. Opowiadał serdecznie o swoich zamiarach, kłopotach i trudnościach, i obiecał odwiedzić nas. O podatkach naszych wyraźnie mu jeszcze nie mówiliśmy, chociaż podkreśliliśmy nasz charakter pracy. W razie potrzeby uważam, że mamy do niego drzwi otwarte.

O. Prowincjał zapewne na 8 grudnia (po południu) nie zawiedzie?

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo.

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

Przypisy

[1] Redakcja opuściła imię ze względu na dyskrecję.

[2] Sprawa bliżej nie znana.

[3] Do 1939 przetłumaczono i wydano dyplomik MI w języku angielskim, arabskim, czeskim, flamandzkim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim, japońskim, łacińskim, łotewskim, niemieckim, polskim, portugalskim i włoskim - zob. Pisma OMK IV, 763.

[4] Do 1939 "Rycerz Niepokalanej" ukazywał się w j. polskim, japońskim, włoskim i łacińskim - zob. Pisma OMK IV, 763. Po II wojnie światowej RN ukazuje się - poza j. japońskim, łacińskim i włoskim - także w Anglii, Belgii, Hiszpanii, na Malcie, w Niemczech i w USA.

[5] Własnoręczny podpis.

669

Do papieża Piusa XI

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa] st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 27 XI 1937

[Przekład polski]

Ojcze święty,

Pobożny Związek pod nazwą Rycerstwo Niepokalanej (MI), założony w roku 1917 w Międzynarodowym Kolegium OO. Franciszkanów w Rzymie, kanonicznie erygowany dnia 2 stycznia 1922 dekretem Wikariusza Rzymu, a przez Brewe Apostolskie dnia 18 grudnia 1926 obdarzony odpustami, obchodzi w bieżącym roku swoje 20-lecie. W ciągu tego czasu liczba członków, dzięki Niepokalanej, doszła do około 1.000.000 dusz.

Krajowa Centrala tego Pobożnego Związku w Polsce, ustanowiona najpierw w Krakowie w konwencie OO. Franciszkanów, następnie na 5 lat przeniesiona do konwentu grodzieńskiego, wskutek rozwoju od roku 1927 stanowi specjalny konwent tegoż Zakonu OO. Franciszkanów pod nazwą Niepokalanów, blisko Warszawy, w którym liczba Braci oddanych dziełom Centrali dochodzi obecnie do 600. - Ponadto w

Małym Seminarium Misyjnym przygotowuje się do żniwa Bożego pod opieką Niepokalanej 127 młodzieńców. -W tym klasztorze także drukuje się: 1) "Rycerz Niepokalanej" - organ stowarzyszenia dla dorosłych, miesięcznik, w nakładzie 780.000 egzemplarzy, 2) "Rycerzyk Niepokalanej" dla młodzieży w nakładzie 180.000 egz. i 3) "Mały Dziennik" pismo codzienne w nakładzie 130.000 egz. w 9 wydaniach.

W roku 1930 w Nagasaki, w Japonii, powstała podobna Centrala Pobożnego Związku w formie konwentu OO. Franciszkanów, w którym, oprócz 23 Braci Polaków, znajduje się już 10 Braci tubylców; wydają oni dla pogan miesięcznik "Seibo no Kishi". Również jest tam Małe Seminarium z 45 tubylcami.

Przeto, z okazji pierwszego dziesięciolecia powstania klasztoru Niepokalanów i dwudziestolecia założenia Pobożnego Związku Rycerstwa Niepokalanej, niżej podpisany, gwardian tegoż konwentu, pokornie prosi o Błogosławieństwo Apostolskie dla wszystkich Braci, Członków Pobożnego Związku, Dobrodziejów i Czytelników.

br. Maksymilian M-a Kolbe [1]
gwardian klasztoru

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis

670

Do o. Bedy Hessa

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa] st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 30 XI 1937

[Przekład polski]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale

W święto Niepokalanej upływa 10 lat od chwili poświęcenia pierwszych budynków Niepokalanowa. W tym roku upływa również 20 lat od narodzin Rycerstwa Niepokalanej.

Dlatego proszę Najprzewielebniejszego Ojca Generała o błogosławieństwo serafickie dla Braci, Dobrodziejów, Członków "MI" i Czytelników.

W świętym naszym Ojcu Franciszku niegodny

br. Maksymilian M-a Kolbe [1]

PS - Dołączam podobną prośba w celu przedłożenia jej Ojcu świętemu [2].

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 669. Na oryginale widoczna nota o. generała Bedy Hessa: "P. Proc[uratore] Gen[erale]".

671

List okólny do biskupów w Polsce [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 30 XI 1937

Ekscelencjo,

W święto Niepokalanego Poczęcia bieżącego roku upływa 10 lat, jak pierwsze budynki tutejszego klasztoru zostały poświęcone. W tym również roku przypada 20-lecie "Pobożnego Stowarzyszenia Milicji Niepokalanej", któremu Niepokalanów służy jako duchowa centrala.

Z okazji tej podwójnej rocznicy ośmielamy się pokornie prosić Waszą Ekscelencję o kilka słów błogosławieństwa dla nas zakonników, którzy opuściwszy wszystko [Łk 5,11], poświęcamy [a] się zupełnie sprawie szerzenia Królestwa Serca Jezusowego przez Niepokalaną, i dla naszych Dobrodziejów, co z nami dla tego ideału współpracują, jako też dla szerokich mas - 800.000 polskich Rycerzy i Rycerek Niepokalanej, co wśród swego otoczenia w myśl wskazówek, zaczerpniętych z "Rycerza Niepokalanej" -

szerzą również miłość ku Niepokalanej, a przez Nią sprowadzają Jezusa do serc ludzkich i Jego Królestwo w nich umacniają.

Z głębokim szacunkiem całuję ręce Jego Ekscelencji

[O. Maksymilian Maria Kolbe]
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] List rozsyłany do biskupów w Polsce z racji 10-lecia Niepokalanowa i 20-lecia "Rycerstwa Niepokalanej" (MI).

672
Do biskupa Karola Niemiry

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 11 XII [193]7

Ekscelencjo,

Dostojny Księże Biskupie,

Serdeczne przez Niepokalaną "Bóg zapłać" za pasterskie błogosławieństwo i życzenia z okazji uroczystości 10-lecia Niepokalanowa. List Waszej Ekscelencji [1] odczytaliśmy na akademii i będzie on dla nas wszystkich zachętą do większego jeszcze poświęcenia się sprawie szerzenia królestwa Serca Jezusowego przez budzenie czci i miłości do Jego Niepokalane j Matki.

Cieszymy się, że będziemy mieli zaszczyt gościć u siebie Waszą ekscelencję wraz z J. E. Ks. Biskupem Bukrabą w dniu 16 bm.

Za serdeczne ustosunkowanie się Waszej Ekscelencji do Niepokalanowa od samego jego początku niech Matka Najświętsza Niepokalana nagrodzić raczy!

Z głęboką czcią ręce Waszej Ekscelencji całuję

OMK [2] O. Maksymilian M-a Kolbe
gwardian

Przypisy

[1] Zob. ms powiel. EN z dnia 7 XII 1937.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

673
Do kardynała Aleksandra Kakowskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokalanów,] 23 XII [193]7

Eminencjo,

Bardzo przepraszam, że nie będę mógł złożyć osobiście życzeń w dniu wigilijnym, gdyż leżę w łóżku, a wczoraj jeszcze gorączka przewyższała 39 stopni.

Listownie więc przesyłam Waszej Eminencji serdeczne życzenia błogosławieństwa Dzieciątka Jezus przez Niepokalaną Pośredniczkę Wszelkich Łask we wszystkich przedsięwzięciach, zamiarach i planach Waszej Eminencji.

Całując pierścień Waszej Eminencji, pozostaję z najgłębszym szacunkiem

szczerze oddany

[O. Maksymilian M-a Kolbe]
gwardian Niepokalanowa

674

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 28 XII 1937

Maryja

Najdroższa Mamo!

Już się czuję dobrze i pracuję. Na święta wyręczył mnie br. Kamil w pisaniu, bo leżałem, ale niedługo. Nawzajem życzę Kochanej Mamie tego, co Niepokalana sama Mamie życzy. W tym liście załączam opłatek przesłany z... Japonii od tamtych braci krajowców Japończyków. Ja z br. Kamilem ułamaliśmy rogi, żeby się z Mamą tak podzielić. - Br. Kamil tymczasem wygotował pocztówkę do wysłania. Patrzę, a on mnie żywcem na niej posyła. Sfotografował w Zakopanem.

U nas Niepokalana silnie rozwija swoje dzieło, a diabeł nie omieszkuje bruździć, jak tylko może. Teraz na przykład duszą nas sprawą podatków [1], ale Niepokalana o wszystkim wie.

Br. Kamil tęgo mi dopomaga jako sekretarz osobisty i odpisuje listy do różnych i dygnitarzy także.

Obecnie zaczynamy większą ofensywę MI, by przez lat 5 corocznie podwajać ilość członków.

Z prośbą o modlitwę, bym Niepokalanej nie bruździł.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 667 i 668.

675

Do o. Anzelma Kubita [1]

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr. / Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 31 XII 1937

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Już od dłuższego czasu nie wysłałem "tygodniowego" listu, bo zastępuję teraz i o. Mariana, i o. Piusa, i niedomaga o. Florian, i poleguje o. Piotr, i o. Urbanowi po prześwietleniu stwierdzono dziurę w dwunastnicy, a o. Anatola jak nie widać, tak nie widać.

Podatek przemysłowy za dwa lata ubiegłe, tak od wydawnictwa jak i od drukarni, zapłaciliśmy w kwocie 2 i pół tysiąca, gdyż nam za to obiecali wykreślić jeszcze trzy poprzednie lata przemysłowego i wszystkie lata ubiegłe za internat. Dodaliśmy jednak, że to jest wbrew obowiązkowi ustawowemu. Co do świadectwa przemysłowego na rok 1938, wysłaliśmy dzisiaj zawiadomienie do Urzędu Skarbowego, iż go wykupić nie możemy, gdyż dałoby to podstawę do mylnej opinii, że działalność klasztoru jest obliczona na zysk. Wszystkie te kroki czynimy [a] w porozumieniu z adwokatem. Oczekujemy teraz buchaltera z Izby Skarbowej z Warszawy, który ma przetrząsnąć nasze rachunki, by ustalić dochody. Mszę św. za dusze w czyśćcu cierpiące, do dyspozycji Niepokalanej, w sprawie podatkowej odprawiamy i jesteśmy spokojni, że Ona nadal swoją sprawą pokieruje.

Poproszę o upoważnienie do prowadzenia sądowych spraw klasztoru - wedle rozmowy w Warszawie.

Br. Narcyz przyszedł mi tu kiedyś z prośbą, by go zwolnić, bo ojciec przyjechał i bilet do Ameryki już kupiony. Wziąłem go z góry, żeby wytłumaczył rodzinie, że ma sympliczne śluby, a z Pana Boga żartować nie można. Poszedł jak zmyty i na jakiś czas uspokoił się. Ponieważ jednak donoszono mi, że wpływa ujemnie na braci i sieje niezadowolenie, poleciłem o. prefektowi profesów symplicznych, o. Piusowi, udzielić mu - w myśl Konstytucji - upomnienia ze zbawienną pokutą. W wyniku czego napisał mi list, który załączam. Poza tym był u mnie dzisiaj twierdząc, że pragnie zachować śluby, które złożył, ale w domu. Uważam, że dla dobra ogólnego lepiej będzie przyspieszyć jego wyjazd z Niepokalanowa. Poproszę o łaskawą decyzję. Lekarz uważa go za zupełnie zdrowego.

Załączam zestawienie na listopad, które się już tęgo u mnie odleżało. Stawka utrzymania braci jest tu brana zbyt nisko i dlatego zestawienie też nie jest ścisłe.

Dzięki Niepokalanej, dług za papier stopniał już od swojego punktu kulminacyjnego o 100.000 zł, całość zaś długów, włączywszy w to już 12.000 za odlewnię stereotypową i 35.000 za nowy intertyp - płatne w kilku latach, wynosi 160.000 z czymś.

Z naszego gmachowego refektarza, który nam wstrzymał rozwój w roku bieżącym, jeszcze się ludzie nie budują i o. Marian słyszał niedawno, jak mleczarze - czekając na pociąg - mówili miedzy sobą: "kamienice se wyrychtowali, hrabie jedne".

Tak bym pragnął, żeby budownictwo nasze było raczej obliczone na potrzeby chwili bieżącej, niż na trwałość i przyszłość; i dlatego wciąż zdaje mi się, że racje, które podałem [b] z Japonii, są jeszcze wciąż aktualne. Jak tu się zrobi druga Warszawa, to będziemy jeszcze mieli dosyć czasu piąć się w górę, a teraz wystarczą takie budynki, jak stawiają inni dookoła nas, a raczej jeszcze uboższe - tak mi się zdaje. Tak zaoszczędzone grosze niechby raczej poszły na większy rozmach w sprawie zdobywania dusz dla Niepokalanej.

Rozgderałem się, a tu właściwie trzeba by raczej pomyśleć o złożeniu Najprzew[ielebniejszemu] O. Prowincjałowi serdecznych życzeń w imieniu całego Niepokalanowa, błogosławieństwa Bożego, bardzo a bardzo obfitego, przez Niepokalaną w tym nowym, otwierającym się roku 1938.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] O. prowincjał Anzelm Kubit polecił raz w tygodniu wysyłać sprawozdanie z Niepokalanowa.

675a

Do Izby Skarbowej w Warszawie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, około 31 XII 1937] [1]

[...][2] Wreszcie nogę stwierdzić, że cała działalność Niepokalanowa w myśl art. I na zysk obliczona nie jest, że zakładając Niepokalanów w myśl [...][3] ONT i [...][4] ONT podobnego zamiaru nie miałem, nie mam, mieć nie mogę i nie chcę i że w myśl [...][5] poza zdobywaniem dusz dla Niepokalanej, a przez Nią dla Najśw[iętszego] Serca Jezusa, żadna korzyść materialna nie jest tu przewidziana, a nawet wprost jest wykluczona, gdyż nie chcemy być w żaden sposób przemysłowcami, ale tylko misjonarzami.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z kroniki Niepokalanowa. W wyniku lustracji władz skarbowych, OMK jeździł do Warszawy 29 i 30 XII 1937 w sprawach podatkowych - zob. EN 31 XII 1937.

[2] Brak początku. Jest to dopisek do odwołania do Izby Skarbowej w Warszawie w sprawie wykupu świadectwa przemysłowego na rok 1938 (br. Pelagiusz Popławski).

= '[3-4] Miały tu być przytoczone dwa orzeczenia Najwyższego Trybunału, postanawiające, że jedynie wówczas przedsiębiorstwo (zakład, czy działalność) podlega opodatkowaniu, jeśli jest obliczone na zysk (br. Pelagiusz Popławski).

[5] W oryg. wolne miejsce dla wpisania odpowiedniego cytatu - prawdopodobnie z dyplomika MI.

675b

Do br. N.N. [1]

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Soch[aczewa] nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 5 I 1938

Maryja!

Drogie moje Dziecko!

Nie rozmyślaj nad tym, **jak** to może być, że Niepokalana jest z Ciebie zadowolona, ale wierz, **że tak jest**, bo tak było powiedziane. Nie opieraj się na własnym rozumie, ale tylko na posłuszeństwie.

Pozwól się Niepokalanej prowadzić tak, jak to Jej nie Tobie **się podoba**, więc i przez ciemności, zwątpienia itd. Im [a] **spokojniej** zdasz się wtedy na posłuszeństwo, tym bardziej będziesz Jej miły.

Więc spokojnie i pogodnie, wciąż powracać do pokoju i pogody ducha, chociażby rozum z całą jasnością zupełnie inaczej mówił. Rozum jest skończony i nie otrzyma światła z góry, gdy go nie potrzeba, bo posłuszeństwo już sprawę zadecydowało. Ochotnie więc naprzód w imię Niepokalanej.

A i za mnie czasem się pomódl - dobrze? Bym i ja Niepokalanej wiernie służył.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[PS] - Sprawa sumienia.

Przypisy

[1] Nazwisko adresata jest znane redakcji; zostało pominięte ze względu na charakter listu i konieczną w tym wypadku dyskrecję.

676

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 19 I 1938

Załącznik 1. Oryg.: brak. Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis. Deklaracja na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Soch[aczewa] nr 13 / Błonie nr 88.

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przysyłam intencje mszalne i zestawienie kasowe z grudnia. Najważniejszą pozycją, to ofiary czytelników "Rycerza" włączone pod "Różne". W tej chwili ogólne zadłużenie, dzięki Niepokalanej, stopniało do 73.000, z czego 35.000 zł jest rozłożone na kilka lat, jako należność za intertyp. Papierni mamy do spłacenia jeszcze 13.000 zł.

Przesyłam też kopię przyjęcia ofiary bez zobowiązań w formie realności sprzedanej czy do sprzedania, w kwocie 400 i coś złotych. Całą sprawę przeprowadził o. Witalis.

Br. Narcyz poszedł dnia 11 stycznia br.

O. Pacyfik już do Grodna pojechał.

Byłoby może lepiej, żeby różni "niedokończeni" albo "kulejący" tu się nie zatrzymywali, bo tu nowicjat kleryków i braci, i pierwsze wrażenia o życiu zakonnym.

O. Piotr z polecenia lekarza ponownie pojechał do Zakopanego na 6 do 8 miesięcy. Rana po operacji nie goi się z powodu gruźliczych prątków.

Bracia z Mugenzai no Sono spodziewają się (czy pragną) kilka słów dla siebie od O. Prowincjała.

Czy ogłaszać nową pielgrzymkę do Rzymu? [1] Załączam papier.

W sprawie ogłaszania Kongresu w Budapeszcie załączam wyjaśnienia o. Mariana. Kazałem ogłaszać i w niedzielę już było zamieszczone.

Czy na zwyczajne Targi Lipskie mogą pojechać o. Florian, br. Efrem - kierownik reprodukcji (drukarnia, chemigrafia), br. Salezy kierownik narzędziowego (naprawa i konstrukcja maszyn) i br. Manswet (działowy elektrotechniczny)? - Pilne.

Czy br. N.N.[2], diakon, ma mieć wyjątkowy regulamin (późne wstawanie, zwolnienie z chóru)?

Dołączam ogólne przepisy Niepokalanowa [3].

Chciałem przywieźć wczoraj coś więcej, ale samolot w połowie drogi zawrócił i tak wylądowałem z powrotem w Warszawie. Przy okazji, to "coś" przywiozę [4].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M. Kolbe

6 załączników
[Załącznik 1] [5]

Niepokalanów, 8 I 1938

Deklaracja

Niniejszym zaświadczam, że Konwent OO. Franciszkanów w Niepokalanowie za zgodą wszystkich Ojców przyjmuje zapis realności w Żółkwi przy ul. Chłopickiego 1, uczyniony przez śp. Monikę Stanisławę Urbanikową z domu Bujnowicz.

O. Maksymilian M-a Kolbe [6]
(O. Maksymilian Maria Kolbe)
przełożony klasztoru

Pieczęć okrągła z napisem: Sigillum Conventus Fratrum Minorum S. Francisci Conv. Immaculatae Conceptionis in Niepokalanów. - W środku postać Niepokalanej, po bokach litery M i I.

Przypisy

[1] Dokumenty archiwalne AN milczą, stąd można przypuszczać, że trzecia pielgrzymka do Rzymu nie odbyła się (w 1937 odbyły się dwie - na Wielkanoc i na Boże Narodzenie).

[2] Nazwisko pominięto ze względu na dyskrecję.

[3] Zob. Pisma OMK VII, 1117.

[4] Brak bliższych szczegółów.

[5] Dalszych 5 załączników brak. Były to: wykaz intencji mszalnych, zestawienie kasowe, sprawa pielgrzymki do Rzymu, wyjaśnienie o. Mariana związane z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Budapeszcie, przepisy ogólne Niepokalanowa.

[6] Własnoręczny podpis.

677

Do prezydenta Ignacego Mościckiego

Oryg.: brak
Odp.: ms powiel. EN 5 II 1938.

Niepokalanów, 1 II 1938

Telegram

Pan Prezydent
Ignacy Mościcki
Warszawa

Również Niepokalanów łączy się w hołdzie imieninowym i błaga Niepokalaną Bogarodzicę, by błogosławić raczyła Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej.

O. Maksymilian Kolbe
przełożony klasztoru

678

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms, częściowo rkps, Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymonów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 5 II 1938

Maryja!

Drogi Ojcze Gwardianie,

Odpowiadam na list z dn. 16 I br.

Co do zdrowotności braci, to uważam, że tak źle jeszcze nie jest. Br. Celestyn jest całkowicie zdecydowany raczej umrzeć niż zdezerterować. Niestety załamał się naprawdę br. Jordan, ale tylko o nim wiem. Br. Bartłomiej i Iwo mogą pozostać, byle mieli czułą opiekę. Czasem do nich pisuję, ale co do br. Jordana, to mu już nic listownie dopomóc nie mogę.

U nas Niepokalana swoje dzieło coraz silniej naprzód prowadzi. Obecnie zaczynamy "Rycerza" łacińskiego, na razie jako kwartalnik [1]. Zaczynamy też używać innych środków, jak np. radio, przez które mówiłem w dzień Niepokalanego Poczęcia [2] i w dzień Matki Bożej Gromnicznej [3]. Myślimy też o filmie.

Rozpoczynany też pięciolatkę, jako przygotowanie do 25-lecia MI [4] i w pierwszym roku tej pięciolatki pragniemy podnieść liczbę członków MI. To samo w latach następnych. Ale niech Niepokalana sama pokieruje wykonaniem, jak Jej się podoba.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich moich dawnych kolegów [5].

Módlmy się nawzajem, byśmy Niepokalanej dobrze służyć mogli.

br. Maksymilian M-a Kolbe [6]

Przypisy

[1] "Miles Immaculatae" ("Rycerz Niepokalanej" w j. łacińskim) zaczął wychodzić jako kwartalnik. Pierwszy numer ukazał się w marcu 1938 - zob. EN 18 III 1938. Bliższe szczegóły - zob. Wiad. z Prow. 8(1938)27-28.

[2] Przemówienie radiowe OMK wygłoszone 8 XII 1937 podaje ms powiel. EN z dnia 24 XII 1937. Fragmenty tego przemówienia i pierwsze echo, jakie ono wywołało, zamieściły Wiad. z Prow. 8(1938)23.

[3] Przemówienie radiowe OMK wygłoszone 2 II 1938. Streszczenie tego przemówienia jest zamieszczone w Wiad. z Prow. 8(1938)24.

[4] Jubileusz 25-lecia MI przypadał w 1942 roku.

[5] Może chodzi o księży profesorów z Seminarium Diecezjalnego w Nagasaki oraz innych znajomych księży i profesorów świeckich.

[6] Własnoręczny podpis.

679

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 5 II 1938

Maryja!

Najprzewielebniejszy O[jcze] Prowincjale,

Przesyłam wyciąg prokuratorski na styczeń, na podstawie obliczeń już ściślejszych, prawdziwie buchalteryjnych. Dziennik wypada deficytowo, mimo że w styczniu pewna część, mała, wpłaca na więcej miesięcy. Przy pomocy Niepokalanej pomału to się wyreguluje. "Rycerz" wykazuje większą cyfrę z tejże przyczyny, tj. prenumerat rocznych, które w grudniu, styczniu, a także po części i w lutym wpływają. "Rycerzyka" obecnie się przetrzebia, jak przedtem zrobiło się z "Rycerzem" [1].

Na ogół zdąża się obecnie do pogłębienia wiedzy fachowej u braci. Stąd też wyzyskuje się sposobności do korzystania z różnych kursów, jak elektrotechniczny, Wyższy Instytut Wiedzy Religijnej, a teraz się nadarza teoretyczny szybowcowy [2] za trzy złote, ma się zacząć 9 [II], skorzystałby br. January i potowarzyszył br. Gustaw, kierownik komunikacji.

Pewien ksiądz chce płacić za internistę intencjami, czy można?

Załączam też fotografię z akademii na Niepokalane Poczęcie.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

Przypisy

[1] Skreślanie adresatów, którzy nie dawali znaku życia - zob. Pisma OMK IV, 668.

[2] Na kurs szybowcowy w Warszawie zaczęli uczęszczać od 9 II 1938 bracia January Müller i Gustaw Wawrzyniuk, a od 1 III 1938 rozpoczęli kurs pilotażu maszynowego.

[3] Własnoręczny podpis.

Do o. Bedy Hessa

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 11 II 1938

[Przekład polski]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale,

O. Pius, który był w Rzymie z polską pielgrzymką [1], doniósł mi, że statut Rycerstwa Niepokalanej [2] zostanie natychmiast przesłany do nas. Pragnę donieść, że dotychczas jeszcze nie nadszedł.

Również nie otrzymaliśmy dotąd błogosławieństwa Ojca [3] i błogosławieństwa Ojca świętego [4] z okazji pierwszego dziesięciolecia Niepokalanowa, a dwudziestolecia MI, o które prosiłem dnia [30 XI 1937], kopie załączam. Chcemy teraz wydrukować księgę pamiątkową [5] i dlatego czekamy.

Aby przygotować się na 25-lecle Rycerstwa, zaczęliśmy plan pięcioletni MI. W pierwszym roku tego pięciolecia pragniemy podwoić liczbę członków. To samo ma się powtórzyć w latach następnych [6]. - Niechaj Niepokalana sama zrobi tak, jak zechce.

Z prośbą o błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Pielgrzymka zorganizowana przez MD wyruszyła z Polski 28 XII 1937. Z Niepokalanowa wzięli w niej udział o. Pius Bartosik i br. Klaudiusz Grochocki.

[2] Statut MI - jeśli był przysłany do Polski - nie zachował się.

[3] Błogosławieństwo o. generała Bedy Hessa z racji 10-lecia Niepokalanowa prawdopodobnie nie było wysłane i brak go w RN.

[4] Brak w RN, z czego wnioskujemy, że władze zakonne nie zwracały się o błogosławieństwo do Ojca św. Piusa XI.

[5] Niepokalanów, nie otrzymawszy pisemnego błogosławieństwa Ojca św. i o. generała, zrezygnował z wydania księgi pamiątkowej. Natomiast księgę taką pt. "La Milizia di Maria Immacolata" na uczczenie 20-lecia MI wydała centrala włoska MI w Asyżu w 1938. Na 64 stronach zobrazowano w niej historię powstania MI oraz jej dalszy rozwój ze szczególnym uwzględnieniem Włoch, Niepokalanowa i Mugenzai no Sono.

[6] Celem MI jest zdobycie dla Niepokalanej wszystkich dusz i każdej z osobna. OMK zdążał do tego celu etapami. I tak na 10-lecie Niepokalanowa, przypadające w 1937, uchwalono "pięciolatkę", czyli plan pracy na 5 lat, w ciągu których liczba członków MI miała wzrosnąć do 32 milionów. Plan był taki: I rok pięciolatki liczba się podwoi - z miliona będą dwa miliony, II rok - 4 miliony, III rok - 8 milionów, IV rok - 16 milionów; V rok - 32 miliony. Miała w tym pomóc prasa i radiostacja - własne. Próbne audycje w 1938 - zob. EN 24. XII 1937.

681

Do kardynała prymasa Augusta Hlonda

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 11 II [193]8

Maryja

Eminencjo!

Praca nasza na polu wydawniczym, dzięki opiece Niepokalanej, pięknie się rozwija i usprawnia, z każdym miesiącem nabieramy coraz lepszego doświadczenia technicznego i wprawy propagandowej, która właśnie w czasach obecnych tak wielką odgrywa rolę.

Jako rycerze "Militiae Immaculatae" [1], posiadając broń prasową w rękach, pragnęlibyśmy walczyć o rozszerzenie Królestwa Chrystusowego nie tylko na terenie naszego narodu, ale pójść w bój dalszy, choćby na cały świat i podbić wszystkie narody pod berło Chrystusowe, niosąc wszędzie śmiało błękitny sztandar Niepokalanej.

W tym celu uplanowaliśmy pokusić się o [a] wydawanie "Rycerza Niepokalanej" w języku łacińskim [2], aby się przez to zbliżyć przede wszystkim do duchowieństwa innych narodowości, bez względu czy katolickiego, czy niekatolickiego. Zamieszczalibyśmy również tam w streszczeniu prawie wszystkie wiadomości z "Acta Apostolicae Sedis", co ułatwiłoby kapłanom zainteresowanie się czynnościami Kongregacji Rzymskich.

Na początku owo pisemko wychodzić będzie jako kwartalnik, gdy zaś nabierzemy wprawy, stanie się ono miesięcznikiem.

Aby naszym nieudolnym planom na świeżym terenie pracy towarzyszyła łaska nieba, ośmielany się najpokorniej poprosić Waszą Eminencję o wsparcie nas łaskawym błogosławieństwem.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres na karcie] J. Em. / Ks. Kard[ynał] Hlond / Poznań [3]

Przypisy

[1] "Rycerstwa Niepokalanej"

[2] Zob. Pisma OMK IV, 678.

[3] Adres pisany przez sekretarza OMK, br. Kamila Banaszka.

682

Do kardynała Aleksandra Kakowskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 11 II 1938

Maryja!

Eminencjo!

Pisma periodyczne, które prowadzimy, dzięki czujnej opiece Niepokalanej, rozwijają się pomyślnie i przy tym wyrabiają nas tak w kierunku technicznym jak propagandowym.

Jako rycerze "Militiae Immaculatae" [1], patrząc na obóz zwalczający Boga i religię, jak jest ruchliwy i pomysłowy w swojej wywrotowej machinacji, obejmujący wszystkie narody i wyznania religijne, pragniemy i my, mając broń prasową w rękach, pójść do innych narodów pod błękitnym sztandarem Niepokalanej i podbić je pod słodkie jarzmo Chrystusa Króla.

W tym celu uplanowaliśmy świeżo pokusić się o wydawanie "Rycerza Niepokalanej" w języku łacińskim. Pragniemy bowiem przez to zbliżyć się naprzód do duchowieństwa innych narodowości tak katolickiego jak niekatolickiego. Prócz artykulików naszych zamieszczalibyśmy tam prawie wszystkie bieżące wiadomości w streszczeniu z "Acta Apostolicae Sedis", co umożliwiłoby kapłanom żywe zainteresowanie się czynnościami Kongregacji Rzymskich.

Z początku owo pisemko wychodzić będzie jako kwartalnik; gdy zaś nabierzemy wprawy, stanie się ono miesięcznikiem.

Aby naszym nieudolnym planom na świeżym terenie pracy towarzyszyła łaska nieba, ośmielamy się najpokorniej poprosić Waszą Eminencja, jako najlepszego Opiekuna, o wsparcie nas Arcypasterskim błogosławieństwem.

Pozostając w najgłębszym szacunku dla Waszej Eminencji, kreślę się jako niegodny a szczerze oddany sługa

O.M[aksymilian] K[olbe] [2]

[Adres na karcie] J. Em. Ks. Kard[ynał] Kakowski / Warszawa [3]

Przypisy

[1] "Rycerstwa Niepokalanej"

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

[3] Adres pisany przez sekretarza OMK, br. Kamila Banaszka.

682a

Do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr, zapis.

[Niepokalanów,] 21 II 1938

Do

Izby Przemysłowo-Handlowej

w Warszawie

ul. Wiejska 10

W odpowiedzi na pismo z dnia 10 lutego 1936 r. donosimy uprzejmie, że na terenie naszego klasztoru w Niepokalanowie, żadnych przedsiębiorstw handlowych ani też przemysłowych nie prowadzimy.

Mamy drukarnię, która obsługuje wyłącznie wydawnictwa własne religijne, ideowe, oświatowe, nie obliczone na zysk.

Kapitału żadnego nie posiadamy, gdyż to nie zgadza się z naszym duchem zakonnym. Utrzymujemy się jedynie z dobrowolnych ofiar naszych dobrodziejów.

Jako dowód na powyższe załączamy odpis orzeczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu [1].

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [2]
(O. Maksymilian Maria Kolbe)
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Por. Pisma OMK I, 149 przyp. [1].

[2] Własnoręczny podpis (inicjały) na kopii.

683

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 22 II 1938

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam nieco spraw. Br. Walenty już przyjechał. Pisał mi jeszcze kiedyś o. Hugolin, bym go zabrał. Myślałem, że sprawa "przyschnie" i dlatego zwlekałem z załatwieniem i odpowiedziałem tylko, że nieco później załatwię. Gdy jednak potem o. Hugolin osobiście przed o. Florianem w Warszawie nalegał, posłałem zaraz br. Wenantego na tymczasowe zastępstwo. W wyniku, napisał on do mnie list z przedstawieniem racji przeciwnych i z zaznaczeniem, że i do O. Prowincjała napisał. Uważam obecnie całą sprawa za załatwioną na czysto.

Mamy kłopot z Łodzią i zdaje się, nie obejdzie się bez objęcia tamtej placówki przez naszego brata. Choć tak szkoda braci rozsyłać, bo i tu w Niepokalanowie roboty po uszy dla rozwijania MI i "Pięciolatki" [1]

Bracia Mateusz i Juliusz czy mogą odbyć instruktorski kurs harcerski w Poznańskiem od 6 do 16 marca?

Br. Emil też się już uspokoił.

Niejaki śp. J. Kozłowski zapisał na Niepokalanów 1.000 zł na odprawianie po wieczne czasy za niego Mszy św. Zdaje mi się, może najlepiej będzie z miejsca odmówić i nie przyjmować takich ciężarów?

Słuch mię doszedł, że jakoby mówiono (o. Wenanty), że moje poglądy i o. Mariana na sprawę dziennika są zasadniczo różne. - Ja ani o. Marian jeszcze o tym nie wiemy.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

PS [3] - Mówił mi br. Paweł (w przejeździe), że komisarzem w Anglii jest o. Cuthbert mój kolega z Kol[egium] Międzyn[arodowego] z Rzymu i że pragnąłby otrzymać kilku braci nie na stałe, ale na kilka lat. Czy mogę nawiązać z nim kontakt w sprawie wysłania kilku braci dla nauczenia się angielszczyzny, z tych co zgłosili się na misje?

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 678 przyp. [4].

[2] Własnoręczny podpis.

[3] Postscriptum jest rękopisem.

684

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 1 III 1938] [1]

(PS) [2] List do Gdyni załączony do listu do Oddziału, którego przy kontroli nie przepuściłem. I uważam, że Gdynia może dla niego nie będzie już odpowiednia duchowo.

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Walentego Babińskiego do współpracowniczek Oddziału MD w Gdyni; br. Walenty był dotychczasowym kierownikiem Oddziału.

[2] Dopisek do listu br. Walentego Babińskiego do współpracowniczek Oddziału MD w Gdyni.

685

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Soch[aczewa] nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 17 III 1938

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Z opóźnieniem odpisuję na list z 11 III, bo niedawno powróciwszy z Niemiec [1] miałem kupkę zaległości i spodziewałem się sprawę zwłaszcza z br. Walentym załatwić. Ale widzę, że na próżno. Podobno jeszcze przed wyjazdem do Gdyni były jakieś kłopoty - o których ja nie wiedziałem - na tle zdrowia. O rękojmię trudno, bo każdy ma wolną wolę, ale występków jakichś ani u jednego, ani u drugiego nie zauważyłem. Brat Ireneusz dość spokojny, a br. Walenty ma już charakter bardziej porywczy, ale nie mam żadnych dowodów o czymś zdrożnym. Załączam dziś wręczony mi list do O. Prowincjała. Dał mi go otwarty z dopiskiem, bym przeczytał. - Dziś w jego nieobecności znalazłem w celi liścik, który też załączam. Ale zapewne miał on być zamiast tego co przesłał, lecz zastanowiwszy się złagodził jego ton i napisał drugi.

Z jednej strony dobrze jest dla Niepokalanowa, jeżeli niechętni odchodzą, ale niedobrze znów jeżeli by ktoś licząc na to, że po ślubach dostanie się na Prowincję - gdzie wyobraża sobie może życie swobodniejsze - udawał zadowolonego do ślubów. W każdym razie niech Niepokalana wszystkim kieruje.

Z prośbą o seraf[ickie] błogosł[awieństwo]

br. Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] OMK wyjechał do Niemiec 5 III 1938, a powrócił 12 III 1938. W tym czasie brał udział w Kongresie Polaków w Niemczech i zwiedził Targi Lipskie pod kątem użyteczności dla Niepokalanowa - zob. EN 12 III 1938 i 19 III 1938.

686

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 18 III 1938

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Jeszcze dołączam słów kilka do wczorajszego listu. Brat Kamil poleguje, bo mu wątroba znowu opuchła. Nie otrzymałem jeszcze odpowiedzi w sprawie kształcenia dwóch braci na pilotów [1]. Obecnie ukończyli kurs teoretyczny, a od niedzieli mieliby zacząć praktyczny na szybowcach. Po czym teoretyczny motorowy i praktyczny, tj. latanie motorowe. Prosiłbym "benedictionem" na to. -W Japonii jeden z dzienników posługuje się kilkoma samolotami.

Dołączam chociaż z opóźnieniem kalkulacje z lutego.

Na razie z dostarczeniem braci na infirmarzy o tyle trudno, że na ogół zajęć sporo i taki np. br. Anzelm, choć zawołany infirmarz, kieruje Administracją, w której też duża bieda, zwłaszcza, że obecnie Administracja Wydawnictw została przekształcona w Administrację MI i zaczyna rozwijać akcję propagandową. Niepokalana tego błogosławi. Z prośbą o seraf[ickie] błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 679 przyp. [2].

687

Do Marii Kolbe

Oryg.: brak
Odp.: ms powiel. BN 15 X 1946.

Niepokalanów, 23 III 1938

Maryja

Najdroższa Mamo!

Nieczęsto piszę, bo pracy dużo, ale niech teraz przy okazji imienin [1] coś poślę.

Nasamprzód serdeczne życzenia błogosławieństwa Niepokalanej we wszystkim bez wyjątku.

Niepokalana prowadzi swój Niepokalanów poprzez silne walki i ataki [2] masonerii, ale plany ich załamują się. W sobotę mieliśmy dużą wygraną [3] w tej walce, ale nowe siły nadciągają. Poproszę o modlitwę.

Kochający

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Imieniny Marii Kolbe przypadały 25 III.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 603 przyp. [6].

[3] Na ten temat kronika Niepokalanowa pod dniem 19 III 1938 podaje: "O. Gwardian z wdzięcznością ku Niepokalanej ogłasza na kolacji braciom zwycięskie odparcie wrogiego ataku na Niepokalanów i demaskowanie dalszych zakusów masonerii" - zob. EN 26 III 1938.

688

Do o. Cuthberta Dittmeiera

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 1 IV [193]8

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Drogi Ojcze,

Dowiedziałem się, że Ojciec znajduje się w Anglii jako Komisarz Generalny [1]. Zasyłam wiele życzeń. Miejmy nadzieję, że na tej ziemi Duns Szkota na nowo rozkwitnie nasz Zakon, nawet lepiej niż dawniej, za pośrednictwem Niepokalanej, Ideału tego wielkiego franciszkanina.

W ubiegłym roku upłynęło 20 lat od założenia Pobożnego Stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej, a 10 lat od założenia Niepokalanowa. Z tej okazji odbyły się uroczystości i zadecydowaliśmy, że przygotujemy 25-lecie, starając się o podwojenie corocznie ilości członków [2]. Dlatego przesyłam Ojcu trochę materiałów do wykorzystania, również do druku, jeżeli Ojciec będzie miał sposobność.

Słyszałem, że Ojciec potrzebuje braci zakonnych. Mam ich tu kilku, którzy przygotowują się do misji i byłoby dobrze, gdyby zaznajomili się trochę z językiem angielskim. Nie wiem, czy można by coś w tym względzie zrobić [3].

Jak wygląda sprawa nawracania protestantów? Prasa podaje, że co roku wielu Anglików przechodzi na religię katolicką.

Tymczasem przesyłam wiele pozdrowień i życzeń.

Módlmy się nawzajem.

W Św. O. Franciszku

br. M[aksymilian] K[olbe]

PS - Proszę mi napisać - jeżeli Ojciec zechce - co można by zrobić w Anglii dla sprawy Niepokalanej i Jej Rycerstwa.

Przypisy

[1] O. Cuthbert Dittmeier z prow. Niepokalanego Poczęcia NMP (USA), kolega OMK ze studiów w Rzymie na Gregorianum (1912-1915), został w 1936 komisarzem komisariatu Anglii, powierzonego prowincji amerykańskiej.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 680.

[3] Wyjazd do Anglii braci, kandydatów na misje, nie doszedł do skutku.

688a

Do siedziby MI w Asyżu

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 1 IV 1938

[Przekład polski]

Maryja!

Drodzy moi Bracia w św. Franciszku!

Album MI otrzymałem i przeczytałem. Dziękuję Niepokalanej za to wszystko, co raczy działać poprzez swoje Rycerstwo.

Z pewnością też uroczysty obchód szczęsnego dnia, 13 lutego, w Asyżu przybliżył wiele dusz do Niepokalanej [1].

U nas, obchodząc dwudziestolecie istnienia MI, rozpoczęliśmy przygotowanie do 25-lecia planem pięcioletnim, kiedy to chcemy zachęcać członków MI do pozyskania w każdym roku jednego nowego członka dla Rycerstwa. Warto popróbować podobnej rzeczy we Włoszech.

Módlmy się nawzajem.

W św. Ojcu Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Uroczystości związane z rocznicą objawienia się NMP Niepokalanej w Lourdes (11 II 1938) zostały przeniesione na najbliższą niedzielę, tj. 13 II 1938 r.

689

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 10 IV 1938

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam wykaz intencji mszalnych i [wykaz] kasowy za marzec. Ponieważ w myśl decyzji O. Prowincjała połowa z przychodów, mniej lub więcej określonych na kościół, wynosi 62 do 64 tysiące, możemy uważać obecny stan za zwyczajną tylko równowagę.

Braciom profesom powiedziałem o sprawie przenosinowej w myśl listu i udzieliłem napomnienia dwom zacytowanym. Co do br. Ireneusza, nie ma u niego żadnej racji do przemęczenia czy przepracowania. Rwie się teraz na wypoczynek do domu. Przypuszczam, że chciałby może stamtąd starać się o przyjęcie do innych zakonów, jak to stwierdziłem, że raz już nielegalnie usiłował wysłać prośbę gdzieś do Ameryki. Jak dotychczas pewne przyciśnięcie w tej całej sprawie działa na zainteresowanych otrzeźwiająco i zbawiennie.

W sprawie aktualności czy też nieaktualności studiów samolotowych [1] kazałem braciom zainteresowanym spisać racje i je załączam z prośbą o decyzję. Osobiście w bliskiej przyszłości nie widzę jeszcze dostatecznego wykorzystania aeroplanów.

U nas, dzięki Niepokalanej, wszystko dobrze, a nawet bardzo dobrze.

Z okazji zbliżających się świąt "Wesołego Alleluja" życzę N. O. Prowincjałowi wraz z całym Niepokalanowem i o serafickie błogosławieństwo proszę

br. Makaynllian M-a Kolbe [2]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 679 przyp. [2].

[2] Własnoręczny podpis.

690

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Niepokalanów, 26 IV 1938

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Bardzo bym prosił i to w myśl życzenia też i tutejszych ojców, by [...][1] diakon, jak najprędzej był stąd zabrany, a to z następujących powodów:

i) Tu jest tylu braci, nowicjat i chłopcy w internacie; nie można więc w żaden sposób dopuścić, by tutaj po odpowiedzi z Rzymu miał zrzucić habit profes solemny, kleryk, diakon nazywany ojcem, figurujący przy stole między ojcami i w miarę potrzeby rozdający braciom Komunię św. Byłby to zbyt duży skandal, obniżenie i tak już dosyć nadszarpanej wypadkami poprzednimi opinii o zakonności ojców. By w tym wypadku dało się zastosować skutecznie tajemnicę, o tym i marzyć nie można.

2) W obecnym usposobieniu styka się on bezustannie z chłopcami z internatu i braćmi nawet młodszymi, co chyba tylko może ujemnie na nich wpływać.

3) Dopiero wczoraj przyszedł do mnie br. Ireneusz - co tak się wyrywa z Niepokalanowa - i zaczął mówić, że się zdecydował po dłuższym wahaniu powrócić do domu. Nakrzyczałem go, że nie czas teraz ani na decydowanie, ani na wahanie się, ale tylko na troskę o sumienne wykonanie ślubów solemnych. Przyjął to do wiadomości i przesłał mi kartkę już w innym tonie. Co się stanie, jeżeli dowie się, że nawet diakon może się sprzeniewierzyć ślubom tak łatwo.

Niechby sobie więc N.N. wyjechał jeszcze w habicie przed jakąkolwiek decyzją stąd do jakiegokolwiek klasztoru, gdzie zgorszenie nie będzie tak wielkie, bo nie będzie tyle młodzieży zakonnej.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M. Kolbe [2]

Przypisy

[1] Nazwisko pominięto ze względu na dyskrecję.

[2] Własnoręczny podpis.

691

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odp.: ms AN.

[Niepokalanów. 30 IV 1938] [1]

(PS) [2] Serdeczne pozdrowienia wszystkim. Na listy poodpisuję w chwilce odpowiedniejszej. Niech Wam Niepokalana błogosławi. Oby zakrólował Chrystus jak najprędzej we wszystkich duszach.

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Laurentego Łuckowa do Mugenzai no Sono.

[2] Postscriptum, do listu br. Laurentego Łuckowa do Mugenzai no Sono.

692

Do o. Samuela Rosenbaigera [1]

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. - Fotokop.: AN.
Kop. kalk. maszynopisu: AN.

Niepokalanów, 8 V 1938

Maryja!

Drogi Ojcze Gwardianie,

W myśl listu Ojciec jutro do Jokohamy zawinie, więc odpisuję już do Nagasaki [2].

Z listów, które otrzymałem z Japonii, biła też silna tęsknota za powrotem Ojca do Mugenzai [no Sono], teraz więc najrozmaitsze trudności, zawiłości i kłopoty się porozwiązują.

Br. Celestyn, mimo poderwanego zdrowia, bardzo pragnie dokonać ofiary na misjach; sądzę, że jest to zdrowy objaw i o ile możności dobrze będzie, jeśli mu się to umożliwi. Musi tylko, wedle zaleceń lekarza, unikać fizycznego przemęczenia i strapień, gdyż to może spowodować atak epilepsji. Dlatego też starałem się go zawsze na duchu podnosić, pocieszać i nawet czekałem z upomnieniem do stosowniejszej chwili, jeżeli wskutek braku zdrowia uczynił coś nieroztropnego. Prócz tego podobno stwierdzono, że tycie zapobiega atakom. Dobrze by więc było, by silniej się odżywiał i nieco podtył. Zresztą złota to dusza.

Br. Seweryn przesłał mi ostatnio list tak nieroztropnie wypisany, że "różni cenzorzy" po drodze nie znając charakteru piszącego, mogą sobie wyrobić pojecie o zakonie niezgodne z rzeczywistością. Takie przygnębiające okresy przychodzą na niego od czasu do czasu z tego może powodu, że na system nerwowy tęgo nadtargany przejściami z okresu wojny bolszewickiej i przechodził nieraz niebezpieczeństwa utraty życia. Zresztą i to gorliwa dusza.

Br. Iwo, słyszę, że kuleje, ale zdaje mi się, że i jego trudności nie są niepokonalne [a]. Co do wszystkich w ogóle uważam, że mimo mniejszej lub większej zdolności czy umysłowej, czy fizycznej, czy nawet duchowej, na razie nie widać racyj, żeby pod wpływem ciepła serca przełożonych nie zlewali się wszyscy w jedną duszę coraz bardziej zapaloną ideałem poświęcenia się dla Niepokalanej bez granic.

Zbliża się kapituła. I mnie N. O. Prowincjał polecił zrobić projekt sprawy Niepokalanowa w przewidywaniu podziału Prowincji [3]. Trudne to zagadnienie, a jednocześnie bardzo ważne, bo utworzy precedens do rozwiązywania sprawy centrali MI i w innych krajach. Dlatego też proszę bardzo cały Niepokalanów japoński o modlitwę w tej sprawie, by Niepokalana sama wedle swej woli tą rzeczą pokierowała.

Serdecznie w Niepokalanej wszystkich, pozdrawiam

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK, br. Kamila Banaszka, na karcie: "O. Samuel".

[2] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [2].

[3] Podział jednej dotychczas prowincji zakonnej OO. Franciszkanów w Polsce na dwie: północną (z siedzibą w Warszawie) i południową (z siedzibą w Krakowie) nastąpił na kapitule prowincjalnej w sierpniu 1939.

[4] Własnoręczny podpis.

693

Do o. Gracjana Kołodziejczyka [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.
Niepokalanów, 8 V 1938

Maryja!

Drogi Ojcze,

Już po kłopotach, prawda? Bo tam już o. gwardian [2] z nowymi siłami i duchowymi, i angielsko-językowymi, no i kieszeniowymi, zjechał. Nie dziwię się, że i Ojcu czasem ręce opadały, bo i mnie też nieraz bezsilnie zwisały, ale wtedy nic lepszego zrobić nie można, jak wszystkie trudności Niepokalanej oddać, strzec się bardzo nie wtrącać się zbytnio w nie swoje sprawy, to znaczy w sprawy Niepokalanej, czyli te trudności, które raz już Jej oddane, przecież nie do nas należą.

U nas, dzięki Niepokalanej, wszystko coraz lepiej. Masoneria przez swoje różne macki coraz zacieklej w Niepokalanów uderza, ale też i Niepokalana przez swój Niepokalanów coraz wspanialej miażdży głowę tego węża [por. Rdz 3,15]. Ot tak, jak przystało w boju, coraz nowe ataki, kontrataki, obawy, naturalne niepokoje, radości zwycięstwa, prośby i dziękczynienia pod adresem Niepokalanej. - I Wy też nie róbcie inaczej, chociaż czasem ciemno, bo zwątpienie (ale to dobrowolne) byłoby oznaką, że wiara w Niepokalaną nieco osłabła, a tym sprawilibyśmy Jej raczej przykrość niż radość.

Nie mamy też się co dziwić, że inni otaczający nas ludzie mają nie tylko cnoty, ale i różne niecnoty, bo dopiero w niebie otrząśniemy się wszyscy z ułomności. Więc ochotnie i wesoło naprzód.

Wybiera się do Was o. Janusz [3]. Szczere złoto. Dusza całkowicie Niepokalanej oddana. Kuleje nieco na płuca, ale cóż to szkodzi. A może uda mu się zrobić to, o czym ja marzyłem, to znaczy złożyć swoje kości pod trwały fundament w Mugenzai no Sono [4].

Na razie tylko tyle, bo czasu mało, a roboty duża moc.

Oremus ad invicem

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [5]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK, br. Kamila Banaszka: "O. Gracjan Kołodziejczyk".

[2] o. Samuel Rosenbaiger

[3] o. Janusz Koza wyjechał z Polski na misje do Japonii 4 XI 1938 - zob. Pisma OMK IV, 713.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 706.

[5] Własnoręczny podpis (inicjały).

694

Do br. Celestyna Moszyńskiego [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.
Niepokalanów, 8 V 1938

Maryja!

Drogie Dziecko,

Gdy ten list dojdzie, zapewne już i o. gwardian [2] będzie na miejscu. Oprócz tego jesienią wybierze się do Was na stałe o. Janusz Koza [3], dusza Niepokalanej całkiem oddana, którego przyjąłem owego czasu w Niepokalanowie [4]. Nakłoniłem też N. O. Prowincjała [5], żeby w tym roku jeszcze osobiście przeprowadził wizytację w Mugenzai no Sono i tak zapoznał się na miejscu z potrzebami i bolączkami Waszymi. Sądzę więc, że sporo z wyłuszczonych w liście trudności się polikwiduje i Mugenzai no Sono [a] z nową energią w tym roku ruszy naprzód.

Co do przesłanych braci [6], jak widzisz, wysyłam obecnie tylko tych, którzy mogą stać się w przyszłości wychowawcami braci tubylców, tak zakonnościowo, jak i technicznie. Być może, że przedtem nie zawsze to się udawało.

Jak tam zdrowie? Staraj się dużo jeść, możliwie unikać tłuszczów, pogrubieć jeszcze bardziej, chociażby nawet tak jak św. Tomasz, którego wołem nazywali. Dla Niepokalanej wszelkie środki byle godziwe, a ten środek podobno na twe niedomagania ma być dość skuteczny. Oprócz tego nie skracać snu, po południu się przedrzemać, a już niczym się nie przejmować ani trapić, ani gryźć, ale wszystkie troski i kłopoty, chociażby najbardziej zawiłe, Niepokalanej od samego początku oddać i zawierzyć, że Ona je na większe dobro obróci. Za 100 lat, a chyba i wcześniej już będzie po wszystkich kłopotach.

Wykorzystujmy więc te trochę krzyżyków, bo po śmierci to już nie można dawać dowodów miłości cierpieniem.

Za rok ma być podział prowincji [7] i w związku z tym i sprawa Niepokalanowa, który przecież nie może się ograniczyć tylko do jakiejś części Polski, musi być jakoś prawnie załatwiona. Módlcie się do Niepokalanej, aby tę sprawę wedle swej myśli przeprowadziła.

Serdeczne pozdrowienia br. seniorowi Zenonowi, br. podseniorowi Sewerynowi i innym wszystkim braciom coraz bardziej "pod" i "pod". Oczywiście zen kokoro de Nipponjin no kyodai ni mo yoroshiku [8]

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [9]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK, br. Kamila Banaszka, br. Celestyn Moszyński.

[2] o. Samuel Rosenbaiger

[3] Zob. list nr 693.

[4] Zob. Pisma OMK V, 866 K, notatka 22 VIII 1929.

[5] o. Anzelm Kubit

[6] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [2].

[7] Zob. Pisma OMK IV, 692 przyp. [3].

[8] Z całego serca pozdrawiam też i Braci Japończyków.

[9] Własnoręczny podpis (inicjały).

694a

Do o. Feilce Castagnaro w Rzymie

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 10 V 1938

[Przekład polski]

Maryja

Drogi Ojcze,

Bardzo przepraszam, że tak długo zwlekałem z odpowiedzią na list Ojca z 12 marca.

Nie trzeba się dziwić, że prymaria nie może żyć i działać normalnie, ponieważ nie ma nikogo, kto by miał czas nią się zajmować. Studenci robią, ile mogą, ale teraz studia są ich najważniejszym obowiązkiem.

Byłoby dobrze, ażeby "Cavaliere" powrócił do prowincji, w której rozpoczął swój żywot, tj. do Padwy.

Niepokalana ma na wszystko swój czas a także i na swe Niepokalanowy ma zarezerwowaną odpowiednią godzinę. Jednak ze swej strony możemy i powinniśmy uczynić wszystko, co tylko możemy.

Album otrzymałem. Dzięki niech będą Niepokalanej. Jestem pewien, że za łaską Niepokalanej dopomoże on duszom do Jej poznania i ukochania.

1 - Odnośnie do spraw Rycerstwa, jeżeli Niepokalana pozwoli, spróbuję napisać kilka słów. Duch jest wyrażony w akcie poświęcenia, ale w tym naprawdę naszym. Cel jest ten sam jak w dyplomiku MI, naturą jest - być [własnością] Niepokalanej, "być Jej pod każdym względem i bez ograniczeń". To wszystko jest naprawdę ogólne, lecz duża rozciągłość wymaga dużego uogólnienia. Można by jednak dokonać bardziej szczegółowego wyliczenia, nawet w kilku tomach.

2 - Każda rzecz ma coś zróżnicowanego, coś właściwego sobie. MI tym się specjalnie różni od doktryny bł. Grigniona, że ma poza sobą nie tylko tezę "franciszkańską", lecz również dogmat Niepokalanego Poczęcia ze wszystkimi jego konsekwencjami teoretycznymi i praktycznymi. A następnie, że w swym celu uniwersalnym, "uświęcenie wszystkich", uwzględnia powszechne pośrednictwo Niepokalanej, a tym samym konieczność zdobycia całego świata przez Niepokalaną.

3 - Jeśli chodzi o o. Girolamo, to gdy będę miał kilka chwil czasu, postaram się coś mu posłać. Jednak teraz jestem ogromnie zajęty.

4 - "Citta dell'Immacolata" jako centrala narodowa MI na Włochy, powinna być domem międzyprowincjalnym dla całych Włoch, a nie tylko dla jednej prowincji. Lecz na początek może być w tej prowincji włoskiej, w której będzie [wydawany] "Rycerz". Z tej racji, może, w prowincji padewskiej. Z czasem, jeśli Niepokalana zechce, może również powstanie Niepokalanów międzynarodowy.

5 - Za jakiś czas będę się starał przesłać coś więcej odnośnie do MI.

Mój Najdroższy, pytasz mię, kiedy Cię wezmę do współpracy ze sobą - a także o. Romelio [1]. Starajcie się robić wszystko co możecie dla sprawy Niepokalanej tam, gdzie Was postawi Opatrzność, a Ona - przez święte Posłuszeństwo - wyznaczy Wam to, co dla Niej powinniście robić.

Na razie kończę te krótkie a tak spóźnione odpowiedzi na Twój miły list.

Przesyłam Ci niektóre materiały, aby Ci sprawić przyjemność i abyś mógł je przetłumaczyć na włoski, tak aby się nadawały do druku, gdyż ja popełniam wiele błędów.

Módlmy się nawzajem, abyśmy nie przeszkadzali Niepokalanej.

W św. Ojcu Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

= '[1] Może o. Romeo Giuseppe z Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej?

695

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

[Niepokalanów, 3 VI 1938] [1]

PS [2] - Brakuje nam tu czasu i dlatego nie tak obficie cię piszę. Obecnie po powrocie o. gwardiana [3] zapewne nowy impuls życia wstąpił w Mugenzai no Sono [a]. Niech Niepokalana wszystkim kieruje. Spodziewam się, że jak tylko (za 2 lata) zaczną się święcić nasi byli interniści [4], rozpoczniemy większy rozwój na cały świat. Obecnie módlmy się.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Dane z listu br. Cypriana Grodzkiego.

[2] Dopisek do listu br. Cypriana Grodzkiego.

[3] Zob. Pisma OMK IV, 629 przyp. [2] i nr 692.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 657 przyp. [5].

696

Do br. Henryka Borodzieja

Oryg.: brak

Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 569. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 9 VI 1938

Maryja

Drogie Dziecko!

Komunię św. możesz przyjmować **zawsze** nie licząc się z niczym, kochaj Niepokalaną, a Ona nie dopuści nawet do mniejszego, ale zupełnie świadomego upadku. Wspomagajcie się nawzajem modlitwą, dobrą radą i czułą, serdeczną a ofiarną wzajemną miłością w Niepokalanej.

I za mnie też czasem się pomódl

br. Maksymilian M-a Kolbe

697

Do Atanazego Wilińskiego

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 21 VI 1938

Maryja!

Drogie Dziecko,

Za list Twój z dnia 17 bm. odpowiadam wedle pytań:

1. Zwolnienie z jednego zakonu przed ślubami wiecznymi nie przesądza sprawy przyjęcia do innego zakonu.

2. Przeszkoda, to jest oznaki niewystarczające powołania do jednego zakonu, też nie jest tym samym przeszkodą wstąpienia gdzie indziej.

3. Zaświadczenie już zostało wydane.

4. Trudno określić z pewnością, czy kto ma na ogół zdolność do życia zakonnego. Można jednak o tym wnosić z wewnętrznego przekonania, że posłuszeństwo zakonne jest naprawdę wolą Bożą i z ukochania tego posłuszeństwa w życiu praktycznym. Podobnie i wysokie cenienie sobie i szczere pragnienie praktykowania dwóch następnych ślubów może poświadczyć na ogół o zakonnym powołaniu.

5. Uważałbym, że lepiej będzie w obecnym stanie wykorzystać to wszystko, co się uzyskało duchowo w zakonie, już w życiu świeckim, gdyż trudno zapewnić, że znowu po dłuższym okresie próbnym podobna odmowa się nie powtórzy.

Rzeczy były wysłane do Turka i po zwrocie i otrzymaniu adresu w liście natychmiast skierowane [zostały] na Łódź [1].

Nie ustawaj tylko miłować Niepokalanej i dusz [a] bliźnich do Jej miłości zapalać, a Ona przeprowadzi Cię szczęśliwie poprzez życie.

Polecam Niepokalanej.

O. M[aksymilian M-a] K[olbe]

[Adres na karcie] Atanazy Wiliński / Łódź / Prusa 19

Przypisy

[1] Odtąd do końca listu rękopis.

697a

Do o. Antonio Vivody?

Oryg.: ms (?) Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rymie.
Odp.: Lettere 1960, 457

Niepokalanów, 24 VI 1938

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Mój Drogi,

Listem tym odpowiadam na Twój list z dnia 22 V br., który niedawno temu otrzymałem za pośrednictwem br. Jordana.

Czytam z radością o Waszym zapale w rozpowszechnianiu Rycerstwa Niepokalanej. Niepokalana to widzi. Piękna to naprawdę rzecz, gdy tyle setek dusz poświęca się miłości naszej dobrej Matki. Sądzę, że byłoby konieczne, dla utrwalenia i rozwoju owoców wpisania się, aby członkowie czytali "Cavaliere", ponieważ czasopismo przychodzące co miesiąc odświeża pamięć dokonanego aktu poświęcenia i coraz bardziej pogłębia ideał MI a również poucza, jak postępować według tego ducha w praktyce, w najrozmaitszych okolicznościach codziennego życia. Pouczy również jak pomagać innym duszom i jak pozyskiwać je dla Najświętszego Serca Jezusowego za pośrednictwem Niepokalanej. Nie przestawaj więc wydawać bez przerwy - o ile to możliwe - "Il Cavaliere".

Przez pierwsze pięciolecie staramy się propagować hasło: "każdy w ciągu jednego roku niech pozyska nowego członka".

Niepokalanów we Włoszech powstanie, kiedy zechce tego sama Niepokalana. Czyńcie wszystko, co możecie, lecz nie traćcie pokoju, ponieważ Bóg ma czas określony dla każdej sprawy.

Te dwie figurki każę wysłać.

Sądzę, że już pisałem do prymarii na temat rozróżnienia pomiędzy pobożnym związkiem z sodalicją. Mówi o tym wyraźnie kanon 707 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Rycerstwo Niepokalanej jest zatwierdzone w formie pobożnego związku, a zatem już w tej formie można korzystać ze wszystkich odpustów i przywilejów. Tam, gdzie to jest pożyteczne, można sobie również dołączyć "modum organici corporis" [1], ponieważ organizacja jest również jednym z godziwych i pożytecznych środków do

skuteczniejszego osiągnięcia celu. Natomiast do istoty MI nie należy żadna forma, lecz [tylko] duch całkowitego poświęcenia się Niepokalanej aż do wyniszczenia się w zdobywania dla Niej dusz, co jest wyrażone w akcie poświęcenia (ale ten nie jest prawdziwy).

Gdy będę miał jakąś chwilę wolnego czasu, postaram się napisać kilka słów na temat MI.

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich i dla o. Stelli, o. rektora [2] i dla innych.

Współrycerz w Niepokalanej i w św. Ojcu Franciszku

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] formę ciała organicznego

[2] o. Alexander Chrappa

[1] formę ciała organicznego

[2] o. Alexander Chrappa

698

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 25 VI 1938

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłam nieco nawet opóźnionych spraw. I tak nasamprzód zestawienia kasowe i intencje mszalne.

Br. Jordan wyjechał już na miesiąc do rodziny we czwartek.

Przed rokiem zgłaszał się do nas Jan Żbikowski. Ponieważ jednak miał lat tylko 14, poleciłem mu zgłosić się za rok wedle ówczesnego zwyczaju. Obecnie po ukończeniu 7 klas Szkoły Powszechnej przyniósł papiery z nadzieją przyjęcia, lecz wobec ostatnich dyrektyw N. O. Prowincjała, by zaczynających rok 17. tylko przyjmować, nie mogłem spełnić obietnicy, lecz powiedziałem mu, że zwrócę się jeszcze do N. O. Prowincjała. Jego papiery dla orientacji załączam (z prośbą o zwrot).

Z Nałęczowa groszy nie ściągnęliśmy, bo trudno było się skomunikować z nieznanym miejscem pobytu o. Aleksego.

Pisze zakonnica z Danii o naszych rzeczy dość przykre - liścik załączam do wykorzystania lub ewentualnej dyrektywy, co byśmy na to uczynić mogli. Czy tu potrzeba interwencji N[ajprzewielebniejszego] O. Generała czy Ks. Kardynała Prymasa?

Niejaki F. Martynewicz pisze w sprawie naszego klasztoru na Wołyniu. List załączam z prośbą o wskazówkę, co mu odpisać.

Poprosiłbym o zwrot wszystkich załączników [1] (z wyjątkiem wykazów).

U nas, dzięki Niepokalanej, wszystko dobrze i na ogół duch naprawdę gorliwy. Znane wyjątki, tj. bracia: [...][2] i [...][3] dotąd mimo przejściowych wahań nie wykazują stalszej orientacji na lepsze. Już straciłem nadzieję co do nich, chyba że jakiś cud łaski wprowadzi ich na drogę gorliwości i porzucenia swojego samolubstwa, bo nie wiem jak inaczej określić upieranie się w swoich planach mimo wyraźnej innej woli przełożonych. Jest jeszcze kilku słabszych, ale nie mógłbym twierdzić, ze wszyscy razem sięgają chociażby do 2% tylko ogółu. Dzięki za to Niepokalanej.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS [4] - Wczoraj wysłałem o. Floriana z infirmarzem po o. Piotra, bo już i lekarz radzi opuszczenie gór i gorączka podobno do 40 stopni dochodzi. Prawdopodobnie trudno będzie go uratować.

Przypisy

[1] Załączniki nie zachowały się i stąd poruszonych spraw nie możemy bliżej wyjaśnić.

[2] Imię znane redakcji.

[3] Imię znane redakcji.

[4] Własnoręczny podpis.

699

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] , st[acja] kol[ejowa] Szymanów. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 1 VII 1938

Maryja!

Drogie Dziecko,

Odpisuję pokrótce na ostatni list. Dzięki Niepokalanej, że liczba dusz, które się Jej poświęcają czy to jako bracia zakonni, czy też jako interniści, rośnie [1].

Ładną większą figurę niełatwo było znaleźć, ale już i znaleziona, i nabyta, i wybiera się w podróż.

I u nas choroby powstają i też z przeziębienia, a nawet w tej chwili grypa powaliła sporą część braci. Co prawda to i w Warszawie nie lepiej, ale jakoś do nieba bracia dostać się nie mogą i po kilkudniowej gorączce powracają do ziemskich zajęć.

Ojciec Janusz rzeczywiście się wybiera [2], gorliwa to dusza i uważam, że na misjach to najważniejsze.

Co do nadzwyczajnej wysyłki o. gwardian jeszcze nie pisał, ale uważałbym, że nie byłoby celowe liczyć na procenty z uzbieranych groszy w Ameryce, lecz raczej wydać co prędzej, co się uzbierało, by umożliwić Opatrzności Bożej wysyłanie dalszych ofiar.

Pierwszy raz słyszę o zobowiązaniu się do dwóch Mszy św. co miesiąc [3]. Uważam, że to nie jest praktyczne. W każdym razie chyba prawnie wedle Konstytucji nie przeprowadzone, a na przyszłość niepotrzebnie wiążące swobodę ruchów na zawsze, chociażby kiedyś, przypuśćmy, zaledwie jeden ojciec był (prześladowania, wojny). Najlepiej przyjmować tylko na czas określony.

Co do groszy przesyłanych na chłopców mam nadzieję, że przy pomocy Niepokalanej uda nam się i extra posłać. Zresztą bądźmy już spokojni. Jeżeli Niepokalana będzie czegoś chciała, to żadne niemożliwości nie dadzą rady stanąć Jej na przeszkodzie.

Chciałbym i ja zobaczyć kopię planu rozbudowy [4], który zapewne do Prowincjałatu do zatwierdzenia wysłaliście.

Uważam, że nie ma konieczności przemieniać kosztownie górę na równinę [5], chociażby nawet przyszło jeszcze gdzieś dokupić nieco terenu równiejszego na wygodne boisko i Małe Seminarium Misyjne, czy to w Nagasaki, czy też gdzie indziej.

Zresztą to są tylko moje myśli, a już przez N. O. Prowincjała Niepokalana swoje myśli Wam powie. A tu chodzi tylko o to, by Ona i tylko Ona rządziła.

Czasem mnie się zdaje, że Pan Jezus mógłby pod pewnym względem pod Waszym adresem powiedzieć to, co powiedział Apostołom: "Małej wiary, czemuście zwątpili" [Mt 14,31]. Czyż nie budujemy jedynie na Opatrzności Bożej przez Niepokalaną?

W Niepokalanej

br. Maksymilian M-a; Kolbe [6]

PS [7] - Serdeczne pozdrowienia, "yoroshiku", z prośbą o modlitwę, dla kochanych seminarzystów.

Przypisy

[1] W lipcu 1938 w Mugenzai no Sono było 17 braci Polaków, 6 braci Japończyków i (we wrześniu) 57 internistów. Zob. też Pisma OMK IV nr 706. Acta Coadunatae Prov. podają na s. 269 w ramach sprawozdania z wizytacji przeprowadzonej przez o. Anzelma Kubita (od 8-22 I 1939) następujący stan osobowy:
5 ojców
27 braci zakonnych
1 kandydat na brata zakonnego
43 uczniów w Seminarium.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 693 przyp. [3].

[3] Zobowiązanie klasztoru Mugenzai no Sono, prawdopodobnie w intencji ofiarodawców, obecnych lub przyszłych.

[4] Najpilniejszą była potrzeba budowy nowego budynku dla Małego Seminarium Misyjnego. Br. Alfons Stępniewski pisał z Japonii 27 VI 1938: "Szkoły jeszcze nie zaczęliśmy budować, bo plany w robocie, a i teren jeszcze nie wyrównany, [...] Z budową okropna bieda u. nas: i w sypialniach ścisk, i w kościele na przyszły rok już trudno będzie nowych internistów ulokować, a tu tak trudno coś na tej górze postawić. [...] Wychodziły nawet takie projekty, by albo wydawnictwo, albo ostatecznie Seminarium przenieść gdzie indziej, ale i to w obecnych tak niespokojnych czasach nie tak łatwo" - zob. EN 23 VII 1938.

[5] Mugenzai no Sono znajduje się na zboczu góry Hikosan.

[6] Własnoręczny podpis.

[7] Rękopis.

699a

Do o. Felice Castagnaro

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 1 VII 1938

[Przekład polski]

Maryja

Drogi Ojcze

10 maja wysłałem Ojcu list, który z pewnością Ojciec otrzymał po wysłaniu listu do mnie. I w ten sposób ma już Ojciec w różnych punktach odpowiedź na swoje pytania. Tymczasem uzupełniam to, czego brakowało w liście poprzednim.

1 - Duch jest wyrażony w akcie poświęcenia (ale w tym prawdziwie naszym), natura, to jest cel, warunki i środki są wyrażone w dyplomiku MI. Odnośnie do akcji zorganizowanej: "wszelkie godziwe środki" dają możność najrozleglejszej akcji na każdym polu, a więc także na polu społecznym.

2 - W sprawie różnicy między MI a innymi kierunkami pobożności maryjnej napisałem w ostatnim liście.

3 - Pomiędzy MI1 i MI2 istnieje takie rozróżnienie jak między pobożnym związkiem a sodalicją według terminów Kodeksu Prawa Kanonicznego.

4 - W MI żadna forma organizacji nie jest określona, lecz zależnie od różnych, okoliczności można również stosować różne formy. Oczywiście, że trzeba zachować normy przepisane przez prawo kanoniczne. Ale na razie staramy się rozpowszechniać specjalnie MI1 i w tym sensie rozwija się akcję planu pięcioletniego [1].

5 - Czytając dyplomik widzimy, że celem MI jest w pierwszym rzędzie nawrócenie **wszystkich**, a zwłaszcza masonów, ponieważ w naszych czasach, właśnie oni niestety stoją na czele akcji antykościelnej, również i tam, gdzie ich niezbyt widać. Jeśli kiedyś nadejdzie czas, w którym głowa węża będzie się nazywać inaczej, to nie zmieni to istoty rzeczy. Następnie również "uświęcenie wszystkich" za pośrednictwem Niepokalanej jest właściwie celem, do którego zmierza także nawrócenie wszystkich potrzebujących nawrócenia.

6 - Jeśliby statut MI był bardziej skonkretyzowany, nie mógłby się dostatecznie nadawać do wszystkich czasów, narodów, warunków i okoliczności; my przecież chcemy, ażeby **wszyscy** poświęcili się Niepokalanej według ducha MI.

Jestem ogromnie zajęty i dlatego jest mi trudno odpowiedzieć bardziej wyczerpująco, lecz jeśli Niepokalana zechce, postaram się uczynić to nieco później.

Pozwólmy się prowadzić Niepokalanej przez święte Posłuszeństwo, a wtedy wszystkie krzyże będą nam tylko pomagać do naszego uświęcenia przez Niepokalaną, a z kolei będą pomagać innym do uświęcania się przez Niepokalaną, Pośredniczkę łask wszelkich. Zawsze więc trzeba być radosnym i ufać bez granic Niepokalanej.

Mój Drogi, chcesz, abym Cię zabrał do pracy dla Niepokalanej? Niepokalana ma swój czas na wszystko. Jeśli Ona będzie kiedyś tego chciała, to również to uczyni. Trzeba dużo pokoju i oddania się w ręce Matki Najświętszej, aby czyniła swobodnie to, co się Jej podoba.

W Niepokalanej współrycerz i w św. Ojcu Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - W Polsce są również inne dzienniki wydawane przez katolików, ale raczej w celu zdobycia pieniędzy lub reprezentowania jakiejś partii politycznej.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 680.

700[a]

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 23 VII 1938

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najdroższa Mamo!

Odpisuję w łóżku, bom się trochę zaziębił, ale już prawie całkiem jestem zdrów i jutro wstanę.

Mszę św. odprawię w intencji podanej w sprawie Franusia. Byle on tylko cośkolwiek dla Niepokalanej robił, to Ona na pewno mu za to nagrodzi. Ja nie miałem jeszcze sposobności być w Grodnie, ale Niepokalana i tam też jest.

Obecnie samolot tak przylatuje do Krakowa, że zwyczajnie nie mam czasu, nawet przywitać się z o. gwardianem [1], ale tylko załatwiam sprawy u N. O. Prowincjała i zaraz jest powrót.

Wodę z Lourdes kazałem posłać. Książki już też przyszły - przydadzą się. Br. Kamil polegiwał, a teraz pojedzie na jakiś czas do sanatorium na choroby sercowe gdzieś koło Końskich. Jak tylko trochę pochodzi, to zaraz mu to zaszkodzi. Dlatego też nie pracuje już w sekretariacie osobistym u mnie, żeby nie musiał chodzić po schodach, ale zajmuje się sprawami braci i ojców zmarłych w opinii świętości. Kończę z prośbą o modlitwę, bo z polecenia N. O. Prowincjała mam napisać o Niepokalanej książeczkę, a nie umiem. Poproszę też o modlitwę Przewielebnej Matki, bym mógł się Niepokalanej tą skromną pracą przysłużyć [2].

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] o. Czesław Kellar

[2] Nawał pracy i niebezpieczne warunki okupacyjne nie pozwoliły OMK ukończyć wspomnianej książki o Niepokalanej. Pisał ją jeszcze, tj. dyktował br. sekretarzowi, w dniu aresztowania 17 II 1941, mianowicie rozdział pt. Niepokalane Poczęcie.

701

Do księcia Jana Druckiego Lubeckiego

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin. k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 83.

Niepokalanów, 29 VII 1938

Maryja

Jaśnie Wielmożny Książę - Panie!

Czy mógłbym poprosić, by Książę Pan zechciał skorzystać z małego auta w drodze powrotnej do Warszawy. Kalkuluje się ono nawet taniej niż przejazd koleją. Kiedy mógłby brat szofer podjechać do pałacu? Posłaniec czeka na odpowiedź [1].

Bardzo przepraszam za natrętność.

Z głęboką wdzięcznością

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Jaśnie Wielmożny / Książę Pan / Jan Drucki Lubecki / w Teresinie / - przez grzeczność -

Przypisy

[1] Odpowiedź księcia brzmiała:
Drogi Ojcze,
Przepraszam, że odpisuję na tym samym papierze i że czynię to ołówkiem, ale tu w pałacu nie mam nic pod ręką innego.
Bardzo dziękuję za pamięć i propozycję skorzystania z auta, ale mam już bilet powrotny do Warszawy i pojadę koleją. Do Niepokalanowa dziś nie będę mógł wstąpić, gdyż czasu mieć nie będę. Może uda mi się następnym razem to zrobić. Bardzo jestem obecnie zajęty, mam dużo pracy, terminów i na razie ogromny brak pieniędzy, więc dosyć się muszę kręcić i mnożyć, by jakoś tymczasem pchać robotę dalej.
Ściskam Ojca Kochanego serdecznie i proszę o pamięć w modlitwach.
J. D. Lubecki

702

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 31 VII 1938

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

Przesyłam nieco spraw.

O. Pius wybrał się już na wakacje do Halicza. A może by mu podarować w tym roku egzamin, bo tęgo się zmachał w pracy i na zdrowiu też niezbyt silny?

Czy można już postarać się, by bracia mieszkali raczej w Łodzi, niż w klasztorze łagiewnickim? Już drugi listy otrzymany od innego znowu brata, o szkodliwej dla zakonności atmosferze w klasztorze załączam.

Br. Ireneusz przysłał mi znów liścik o wyjazd do domu. Miał już wakacje dwutygodniowe jak inni bracia; więc nie widzę racji do wyjazdu. List załączam.

Pisze mi o. Remigiusz z Halicza, żeby mu przysłać br. Jerzego Dudka przynajmniej do zimy. Byłoby to dosyć ciężko, gdyż jest on poważniejszą siłą w maszynie niepokalanowskiej. Czy można by raczej posłać br. Ambrożego Rachwała, albo z tych co świeżo pojutrze złożą profesję: br. Mariana Andrzejczaka albo br. Antoniego Bohdanowicza? - wszyscy z Prowincji.

Na wakacjach w Kosowie [1] bawi też już o. Urban, a o. Florian wybiera się po poprowadzeniu pielgrzymki braci do Częstochowy i Krakowa w dzień 6 sierpnia [2].

Dzięki Niepokalanej u nas wszystko dobrze. O. Marian z braćmi powrócił także z Francji [3].

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo.

br. Maksymilian M-a Kolbe [4]

PS [5] - Poproszę o zwrot załączników.

Przypisy

[1] Placówka franciszkańska w Kosowie, pow. Kosów, otwarta 28 VII 1938.

[2] Kronika Niepokalanowa zauważa: "Pierwsza w dziejach Niepokalanowa pielgrzymka i to w dość pokaźnej liczbie, bo 232 braci, na czele z o. Florianem na Jasną Górę i do Krakowa" - zob. RN 13 VIII 1938.

[3] Kronika klasztorna pod dniem 30 VII 1938 notuje: "Wrócili z Francji o. red. Marian i dwaj bracia: Łukasz i Felicjan. [...] O. red. wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Mariańskim w Boulogne. Na Kongresie był również obecny kardynał Lyonu ks. Gerlier, który swego czasu jeszcze jako bp lurdzki gościł w Niepokalanowie. Audiencja o. redaktora u J. Em. ks. kardynała wypadła nadzwyczaj serdecznie. "Przyjeżdżajcie do mojej diecezji i to jak najprędzej" - powiedział J. Eminencja - zob. EN 6 VIII 1938.

[4] Własnoręczny podpis.

[5] Rękopis.

703

Do brata o nie ustalonym nazwisku [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 1 VIII 1938

Maryja

Drogie Dziecko!

Ucieszyłem się Twym listem. Niech Niepokalana sama kieruje, jak uważa. Nie piszę dużo, bo stół nie oczyszczony z papierów.

Polecam Niepokalanej i za mnie czasem się pomódl - dobrze?

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Adresat przebywał poza Niepokalanowem.

704

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 3 VIII 1938

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

W sprawie br. Jerzego [1] zastanawiałem się długo, by czasem nie sprzeciwić się woli Niepokalanej. Ponownie przeczytałem list i zabrałem się do zbadania warunku, tj. "gdyby można bez wielkiego uszczerbku". Sam br. Jerzy, chociaż gotów na wszystko, jak na zakonnika przystało, jednak myśli, że jego zastępca nie będzie jeszcze w stanie być następcą. Następnie dałem sprawę do komórki, która projektuje lub opiniuje przeniesienia i stąd ma wszystkie ewidencje kwalifikacji braci, tj. do MIN-a. Kazałem im się zebrać i wspólnie omówić to zagadnienie czy uszczerbek będzie naprawdę wielki. Wynik tego zebrania załączam.

I rzeczywiście, jeżeli każda furta jest placówką poważną, to w Niepokalanowie jest ona tym bardziej ważna. Przeciętnie załatwia ona dziennie około 200 rozlicznych spraw. Furtian musi być i starszy wiekiem, i starszy powołaniem, i stały w zakonności, bo jest on przedstawicielem całego klasztoru wobec interesantów. Po nim nieraz sądzą o wartości całego klasztoru. Musi też sam siebie potrafić pilnować, by w częstych stosunkach z ludźmi, sam na zakonności nie stracił. Musi uzbroić się w dużą cierpliwość, delikatność, łagodność, ale równocześnie musi być nieraz stanowczy i nieugięty, a nawet potrafić zachować zimną krew wobec dobytego rewolweru awanturnika, jak to się u nas zdarzyło. Jedno słowo nie dość taktownie wypowiedziane może u nas przynieść duże szkody. Tak np. w chwili jego nieobecności inny brat w porze obiadowej załatwił dość obcesowo pewnego pana, a okazało się, że to było poważne grono, które samochodami przyjechało zwiedzić Niepokalanów i uprzednio było z nami w kontakcie korespondencyjnym. Obrażeni zawrócili samochody i wrócili do Warszawy.

Ja więc uważam tę placówkę za bardzo ważną i trudną i dlatego bez wielkiego uszczerbku tu by się nie obyło.

Tym bardziej, że nie jestem w stanie wyszukać odpowiedniej siły dla zmiany w Gdyni i Warszawie [2].

Jest wprawdzie w Niepokalanowie duża liczba [a] braci, ale każdy z nich jest jakimś kółkiem, jakąś dźwignią w jednej ogólnej maszynie i nie można takiego kółka wyjąć bez zastąpienia go innym, podobnym w kwalifikacjach kółkiem. A że kółko zastępujące też nie jest zapasowe, tylko wyjęte z innej części maszyny, znowu trzeba na tamto miejsce odpowiednie kółko wstawić. I tak: przy zmianach projektowanych wymagam od braci zawsze łańcucha zamkniętego zmian, by nie robić dziury łatając jedną dziurę materiałem wykrojonym z drugiej części odzienia.

Także obecnie wysiłki specjalizacyjne czynią, że każdy co dzień bardziej nabywa wiedzy i wprawy w jakimś szczególe pracy i staje się przez to coraz trudniejszym do zastąpienia bez szkody w ogólnym postępie pracy. Oczywiście [3] staramy się nie wciągać [b] w te tryby braci z Prowincji, chyba że uzyska się obietnice N. O. Prowincjała, że można ich użyć na stałe.

Podobno br. Antoni Bohdanowicz podany w projekcie sekretariatu MIN-a na pierwszym miejscu, jest i dobrym zakonnikiem, i dobrym kucharzem. Br. Placyd podany tu na miejscu drugim podobno cieszył się dużym zaufaniem o. Remigiusza, ale obecnie nie pracuje już na dawnym stanowisku poddziałowego hodowlanego i o nim o. Remigiusz nic nie wspominał. Br. Stefan jest tu zajęty w Ekspedycji, więc nie wiem, czyby się tam więcej nadawał. Br. Ambroży natomiast, który kucharzuje w Warszawie, podobno tęgo się już w kucharzowaniu podciągnął.

Prosiłbym o odpowiedź w sprawie o. Piusa [4]. Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

PS [6] - To są tylko racje; niech O. Prowincjał zdecyduje swobodnie wedle uznania, by i w tym stała się tylko Wola Niepokalanej.

PS - Załączam fotografie składania ślubów. Przyjmowaliśmy we trzech [7], bo było aż 80.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 702.

[2] dla zmiany kierowników oddziałów MD w Gdyni i w Warszawie.

[3] To zdanie jest odręcznie dopisane do tekstu.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 702.

[5] Własnoręczny podpis.

[6] Oba dopiski, następujące po sobie, są rękopisem.

[7] tj. OMK, o. Florian Koziura i o. Nikodem Szałankiewicz. Dnia 2 VIII 1938 złożyło profesję uroczystą 7 braci i profesję czasową 73 braci. Po raz pierwszy w Niepokalanowie tak duża liczba braci składała profesję.

705

Do inż. Józefa Strzeleckiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 16 VIII 1938

Wielmożny Panie Inżynierze,

W odpowiedzi na list z dnia 13 bm. [1] uprzejmie donoszę, że nie widziałbym podstępu nawet w późniejszym podpisaniu w przekonania że br. Florian w swoim imieniu podpisywać może. Przekonanie, że umowa wtedy była jeszcze nie podpisana powziąłem z telefonu Pana Inżyniera do p. Skoczylasa: "potrzebuję podpisu". Chyba że ten podpis był potrzebny do czego innego. W dniu rozmowy nie zauważyłem sprzeczności.

Daruje Pan Inżynier, że dodam tu jeszcze słów kilka. Gdy w rodzinie dziecko umrze wszyscy pogrążeni są w smutku. To bardziej jeszcze stosuje się do klasztoru. Czuję więc w głębi serca pewien żal do tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposobi choćby z najlepszą intencją, byli w tym zaangażowani, nie wyłączając - daruje Pan Inżynier - i Pańskiej Osoby. Jak życia [a] dziecka nie da się porównać z pieniędzmi, tak tym bardziej ani pomyśleć się nie chce o załamaniu powołania zakonnego, chociażby nawet Zakon przez to miał nie wiem jakie miliony zarobić. Gdybym wiedział, na czym się ta cała sprawa wynalazkowa skończy, toby już dawno ten przeklęty patent był w piecu.

Wybaczy Pan Inżynier, że to ze zbolałego serca, jako przełożony, ojciec rodziny zakonnej, piszę.

Z głębokim szacunkiem

[O. Maksymilian M-a Kolbe]
przełożony klasztoru

.

[Adres] Inż. dypl. Józef Strzelecki / Warszawa, Elektoralna 5

Przypisy

[1] List nie zachował się. Br. Florian Cibura był racjonalizatorem - wynalazcą, stąd interesowały się nim osoby spoza klasztoru. - Zob. też Pisma OMK IV,707 i 713.

706

Do br. Seweryna Dagisa [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 20 VIII 1938

Maryja!

Drogi Bracie,

Żal mi br. Jordana, tym bardziej że był to pierwszy Brat, który nie z nakazu, ale z własnej woli i nacisku na przełożonych, teren walki opuścił. Zwyczajnie po takiej jakby nazwać dezercji trudno odnaleźć pokój, ale dusza wciąż czegoś jeszcze szuka, wiecznie z czegoś niezadowolona, bo jest jak kółko wyjęte ze swego łożyska w maszynie. Zresztą Pan Bóg nie jest obowiązany użyczać szczególniejszych łask i pociech duszy, która nie znajduje się w tym miejscu, gdzie ją chciał mieć i gdzie dla niej swoje łaski mimo krzyżów przygotował. I w tym liście chciał on załączyć swój list do Ciebie, ale po przeczytaniu go sumienie nie pozwoliło mi go wysłać. Trzeba się jednak modlić za niego, nawet dużo się modlić, żeby Niepokalana go nie opuściła, ale wyprosiła mu łaskę uznania swego błędu i odpokutowania za niego. Zdawało mi się wczoraj po dłuższej z nim rozmowie, że zaczyna już to rozumieć i ku temu się skłaniać, ale jest to jeszcze powiew dosyć słaby. Miejmy nadzieję, że Niepokalana wzmocni te szlachetne poruszenia serca i tak mu tę ucieczkę z frontu na większe dobro obróci.

U nas dzięki Niepokalanej moc braci wzdycha za wyjazdem na misje i to nie aż do choroby, ale rzeczywiście aż do śmierci, do znoszenia dużo cierpień i krzyżów, oczywiście przy pomocy łaski Bożej przez Niepokalaną.

Słyszałem, że br. Iwo zaczyna się chwiać. Wy, starsi, podajcie mu ramię, dopomóżcie mu dobrym słowem, jak już przykładem pokazujecie i módlcie się za niego do Niepokalanej, by nie cofnął się nawet przed złożeniem swoich kości u fundamentów Niepokalanowa japońskiego.

Marzyłem ja o tym zdając sobie sprawę, że kości są najlepszym fundamentem [2], ale Niepokalana miała inne zamiary i posłuszeństwo święte kazało mi pójść inną drogą. Zdaję sobie też sprawę, łatwiej byłoby braciom życie dla Niepokalanej złożyć w dalekiej obczyźnie, gdybym ja pierwszy to zrobił, ale niech Ona kieruje swoją sprawą, jak się Jej podoba.

Wszystkim braciom serdeczne pozdrowienia, i br. Zenonowi, i br. Celestynowi, i Romualdowi, Grzegorzowi, Sergiuszowi, Kasjanowi - i tu niestety wyrwa - dalej br. Mikołajowi, Gerardowi, Henrykowi, Bartłomiejowi, Maciejowi, i tego br. Iwonowi, br. Romanowi, Alfonsowi, choremu br. Jackowi i br. Eligiuszowi. Wszystkim też braciom Japończykom i każdemu z osobna.

Niech Was Niepokalana ma wszystkich w swojej opiece, byśmy wszyscy dla Niej całkowicie się wyniszczyli.

W Niepokalanej współrycerz a w św. O. Franciszku współbrat

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [3]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK, br. Cypriana Grodzkiego: "Seweryn"

[2] Zob. Pisma OMK IV, 693.

[3] Własnoręczny podpis (inicjały).

707

Do o. Samuela Rosenbaigera [1]

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 30 VIII 1938

Maryja!

Drogi Ojcze,

Niech Niepokalana wynagrodzi za liścik. Sprawą patentu rozentuzjazmował się rzecznik patentowy oczywiście nie bezinteresownie i swoim kosztem te sprawy rozmachuje, ale dla nas miała ona skutek smutny, bo utratę powołania obałamuconego brata Floriana. Koszty podajcie dokładnie, gdyż poniesie je wyżej wspomniany patentowy rzecznik.

Szczęść Boże w budowie. I my klecimy pomału, chociaż możliwie najtaniej, by czasem środki nie pochłonęły tego [a], co ma być obrócone na cel.

Uważam, że po wszystkie czasy i we wszystkich miejscach ważne pozostaje: "Szukajcie nasamprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane" [Mt 6,33; Łk 12,31]; stąd, jeżeli tylko dusze braci do Niepokalanej coraz bardziej się zbliżają, to żadne wojny, drożyzny czy jakiekolwiek trudności i kłopoty nie zdołają nawet osłabić rozmachu pozyskania całego świata i każdej duszy z osobna dla Niepokalanej.

Obecnie staramy się, by w miesiącu grudniu już o wiele większej liczbie podać "Rycerza", by dojść choćby nawet do pierwszego miliona nakładu [2] i Wam tego samego serdecznie życzymy. Kiedy to wszyscy po całym świecie co miesiąc będą mogli [w] swoim ojczystym języku poczytać o Niepokalanej w Jej "Rycerzu" i tak coraz więcej Ją poznawać, miłować i do Przenajświętszego Serca Jezusowego się zbliżać!

Co do chorób, dobrze by było zwrócić większą uwagę na profilaktykę, to jest zapobieganie, na przykład: ci bracia, którzy odwiedzają szpital gruźliczny, niech każdy po powrocie umyje ręce mydłem i jakim dezynfektantem, a prócz tego zmieni habit. Bo podobno zarazek może przejść przez jakieś nawet 10 osób aż natrafi na mniej odporną i powali. Także ważną jest rzeczą, by bracia dosypiali, bo to tego wzmacnia organizm. Pokój i pogoda ducha w Niepokalanej nawet na choroby fizyczne odporniejszymi czynią. Słońce jest też cennym sprzymierzeńcem człowieka w walce z bakcylami. Gruźliczny bakcyl np. nie ostoi się przed okiem słońca nawet przez kilka minut, a w świetle dziennym w ciągu dnia ginie. Poślemy Wam nieco suszonych pokrzyw, z których herbata używana na czczo rano, na jakie pół godziny przed śniadaniem dość skutecznie dopomaga przy gruźlicy.

Do brata Iwona spróbuję jeszcze kilka słów napisać. Żal mi go, bo żaden, który z własnej woli opuszcza jakąkolwiek placówkę przeznaczoną mu przez posłuszeństwo, nie może potem znaleźć pokoju, jak kółko wyjęte ze swego łożyska przy maszynie.

Dzięki niepokalanej pięciu młodych ojców wsiąkło w Niepokalanów [3] - ani nie znać - jeszcze ma jeden przybyć [4]. W miarę dopływu i pewnego niepokalanowskiego urabiania zaczniemy otwierać coraz to nowe Niepokalanowy po świecie.

Jeżeli braci potrzeba, proszę tylko przysłać zapotrzebowanie, a hurmem pojadą. Chętnych moc, tylko trzeba wstrzymywać, by roztropnie kulę ziemską obdzielać. I to nie tylko aż do choroby, lecz do śmierci, jak na walecznych rycerzy przystało.

Przepraszam, że rzadko pisuję, ale bo i tu pracy nie brak. Życzę z całego serca opieki Niepoka1anej, dużo, bardzo dużo optymizmu. Wszystkim braciom serdeczne pozdrowienia, oczywiście nie wyłączając tak zasłużonego misjonarza jak o. Mieczysław, i tak wytrwałego "mimo burz i nieszczęść", które się sypią w sam raz na czas Jego urzędowania, o. Gracjana.

Nipponno kyodaitachi mo, shoshingakseitachi mo kokoro de yoroshiku [5].

O. Gracjanowi [6] też serdecznie dziękuję za liścik z 28 VI.

W Niepokalanej współrycerz, a w św. O. Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe [7]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK, br. Cypriana Grodzkiego: O. Samuel Rosenbaiger.

[2] Nakład RN w grudniu 1938 wynosił 1.000.000 egz.

[3] W 1938 zostali skierowani do Niepokalanowa: o. Antonin Bajewski, o. Ksawery Dągielski, o. Zdzisław Piechowiak, o. Krystyn Stankiewicz i o. Oskar Wiśniewski.

[4] 9 IX 1938 przybył jeszcze o. Leoncjusz Gościński.

[5] Braci Japończyków i małoseminarzystów także z serca pozdrawiani.

[6] To zdanie i następne stanowią rękopis.

[7] Własnoręczny podpis (inicjały).

708

Do br. Celestyna Moszyńskiego [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 30 VIII 1938

Maryja!

Drogie Dziecko,

I te dwa lata przeminą, i br. Alfons kotoby [2] się nauczy, i ojców więcej przyjedzie, i braci też, jeżeli będzie trzeba, i skośnookie ojce powstaną, braci tubylczych się nagromadzi, i "Rycerz" japoński milion nakładu prześcignie, i już nie pojedynczo, ale po wielu szpitalach różni nasi bracia w różnych miastach chrzcić będą. I nie tylko w szpitalach, ale dokodemo [3].

Pozwólmy tylko Niepokalanej się prowadzić, a Ona nawet cuda działać będzie, jeżeli to dla Jej sprawy będzie potrzeba. Czyliż może cud sprawia Jej jaką trudność?

U nas bracia rwą się na misje, ale trzeba ich powstrzymywać, żeby roztropnie różne części świata obdzielić. A także ojcowie do Niepokalanowa przybywają. Po "nowicjacie" zaczniemy ich rozsyłać.

Żeby móc dłużej duszom służyć, dobrze będzie zachowywać pewne środki dezynfekcyjne, jeżeli chodzi o choroby zakaźne, jaką jest gruźlica. I tak dobrze będzie po wyjściu ze szpitala wymyć sobie ręce sublimatem, habit zmienić i wystawić na dobroczynne promienie słońca, w których bakcyl Kocha szybko ginie. Dosypiać, sporo jeść, aby mieć odporność. Oczywiście to tylko na to, żeby jeszcze dłużej, jeszcze większej ilości dusz [a] służyć.

Krzyżyki wkrótce powędrują.

Nic dziwnego, że czasem i zniechęcenie przyjdzie, bo przecież co by to była za ofiara, gdyby stale towarzyszył jej zapał.

Kończę, bo niedługo mań wyjazd do Warszawy, też w sprawach Niepokalanej [4].

Wszystkim yoroshiku [5].

W Niepokalanej [6]

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [7]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK: br. Cypriana Grodzkiego: Br. Celestyn.

[2] języka (domyślnie: japońskiego)

[3] wszędzie

[4] Był to wyjazd do księcia Druckiego Lubeckiego.

[5] pozdrowienia

[6] To zdanie napisane odręcznie.

[7] Własnoręczny podpis (inicjały),

709

Do br. Iwona Czado [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 30 VIII 1938

Maryja!

Drogie Dziecko,

Czy to prawda, że choroba zaczyna przegryzać nawet Twoje powołanie misyjne? Czy to możliwe, żeby poświęcenie Twoje kończyło się z chwilą rozwinięcia się jakiejś choroby? Przypuszczam, że przy pomocy Niepokalanej zdołasz dokonać tego, coś zaczął i wytrwać do śmierci chwalebnej na stanowisku. Prawda, że byłoby to nawet nie po rycersku zdezerterować z jakiejkolwiek przyczyny. Życie takie krótkie, te kilka lat, które przeżywamy na tym świecie, mija tak szybko i czyż można by jeszcze ujmować z nich w ofierze złożonej Niepokalanej. Wiem, że nieraz to i ciężko na misjach, ale wyobraź sobie, jak miło będzie umierać temu, który będzie mógł powiedzieć w tej ostatniej chwili, że wiele, bardzo wiele Niepokalanej ofiarował.

Dawno mi nie pisałeś, napisz, jak się czujesz. W trudnościach módl się, dużo się módl, a otrzymasz tę cenną łaskę wytrwania.

Niech [2] Ci Niepokalana błogosławi. I za mnie czasem się pomódl - dobrze?

br. Maksymilian M-a Kolbe [3]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga sekretarza OMK, br. Cypriana Grodzkiego: "Br. Iwo".

[2] Dwa ostatnie zdania listu pisane odręcznie.

[3] Podpis własnoręczny.

Do br. Felicissimusa Sztyka [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, sierpień 1938] [2]

Maryja

Drogie Dziecko!

Ci, co Niepokalaną prawdziwie kochają, to Ją i czczą, i wielbią, ale są i tacy, co Ją sobie lekceważą i Jej Woli pełnić nie mają chęci. Tym trzeba przypominać, kim Ona a kim oni, aby uznanie prawdy, pokora, dopomogły im do zbliżenia się Jej do nich i ich do Niej.

[O.] M[aksymilian]

[Dopisek] Kochaj Niepokalaną jak dotąd swobodnie, coraz czulej i swobodniej. - Za modlitwy niech Niepokalana Ci wynagrodzi.

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na odwrocie karty: br. Felicissimus / OM."

[2] Dane według oświadczenia adresata.

711

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 24 IX 1938

Maryja!

Drogie Dziecko!

Z opóźnieniem znowu odpisuję, bo nie mogłem znaleźć odpowiedniej chwili.

Cieszę się, że dbasz o zdrowie, dla miłości Niepokalanej.

Postaram się więcej pisać i o. gwardianowi i braciom, tymczasem wybiera się do Was o. Janusz z br. Wiktorem infirmarzem i krawcem [1]. Złote dusze obydwie. Spodziewam się, że przyczynią się do podniesienia ducha w Mugenzai no Sono

[a] w Mugenzaien. Ostatnio napisałem też coś więcej; zapewne już doszło.

Jak tylko przygotują się nieco młodzi ojcowie, zwłaszcza jak zaczną się święcić z MSM [2], mam nadzieję, że przy pomocy Niepokalanej i w katolickich, i w niekatolickich krajach posiejemy Niepokalanowy.

Oczywiście, że z ofiar dla Niepokalanej żyjemy i działamy, dlatego też tylko w Jej duchu możemy i powinniśmy rozwijać naszą działalność.

Co do internatu, jeżeli tylko w duchu Niepokalanej postępować będziemy, to Ona już pomyśli o wszystkim co potrzebne. Niech Ona sama pokieruje wszystkim.

W tej chwili na tym kończę, bo nie chciałbym bardziej jeszcze odwlekać odpowiedzi. Może później obszerniej.

W Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Przykro ni, że nie mogę w tej chwili tak szczegółowo odpisać, ale Niepokalana wie o wszystkim i na większe tylko dobro wszystko obróci.

Budujcie za te grosze co uchwalone, a potem ponownie da się coś uchwalić, bo inaczej cała sprawa musi pójść aż do Rzymu i wtedy długo się może wlec. Nie ma na co czekać. Lepiej częściami robić, niż za długo czekać.

U nas Niepokalana silnie działa mimo naszych słabości i nieumiejętności. - Jeżeli Ona zechce, to na Niepokalane Poczęcie może uruchomimy radio nadawcze [3]. Z początku będzie słabe, ale przy lepszym aparacie to i wy będziecie mogli usłyszeć.

Już kończę, by wysłać i wszystkim braciom Polakom, i Japończykom jako też internistom serdeczne "yoroshiku" [4].

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 695 przyp. [3] i 713. O. Janusz Koza, br. Wiktor Pawłowski a takie o. Donat Gościński wyjechali z Niepokalanowa 4 XI 1938. Pożegnanie misjonarzy w Krakowie odbyło się 9 XI 1938, po czym wyruszyli w dalszą drogę do Japonii.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 658 przyp. [3].

[3] Stacja radiowa w Niepokalanowie - skrót SP3 RN - miała tylko prawa amatorskich radiostacji nadawczych. Nadała dwie audycje radiowe: 8 XII 1938 i 6 I 1939 z udziałem OMK. Plany budowy właściwej radiostacji zostały przekreślone przez wybuch wojny w 1939.

[4] pozdrowienia

712

Do br. Filoteusza Muchy

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88
Druk.: fragment "Gość Niedzielny" 26 (1957) 204.

Niepokalanów, 20 IX 1938

Maryja

Drogie Dziecko

Nie trap się kłopotami duchowymi, bo bez walki nie ma zwycięstwa i nagrody, ale nie trać pokoju. Spokojnie polecaj się Niepokalanej i staraj się zająć myśl czymś innym, choćby obojętnym jak np. liczenie gwoździ w ścianie czy coś podobne. - Dużo pokoju i pogody ducha.

Co do wyjazdu do domu, to jak tylko lekarz uzna to za możliwe, to można będzie to zrobić. Br. Witold mówił, że jeszcze kilka odm potrzeba. Z początkiem więc października chyba będzie można.

Serdeczne pozdrowienia też br. Cyrylowi.

Jak będę mógł, to Was obydwóch odwiedzę.

Niech Wam, Drogie Dzieci, Niepokalana błogosławi.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Czcigodny Brat / Br. Filoteusz M-a / **Świder** / Dom Zdrowia
[Stempel pocztowy] Teresin k[oło] Sochaczewa 28 IX 38

[Nadawca - nadruk] Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], stacja kol[ejowa] Szymanów

713

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: ms, częściowo rkps, Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 29 IX 1938

Maryja!

Drogie Dziecko!

Jeszcze kilka słów posyłam za ostatnim listem [1].

Co do wynalazku, to ze swej strony nie wydawajcie ani sena, chociażby inżynier Strzelecki Was o to prosił, bo on wraz z drugim adwokatem zrobili sobie spółkę, wyciągnęli głupiego br. Floriana z klasztoru i spodziewają się nazbijać sobie pieniędzy [2].

O. Janusz z br. Wiktorem już 20 października wyjadą włoskim okrętem "Victoria", o ile tylko da się na czas przygotować papiery [3]. Jeszcze zawiadomimy.

Ekstra dla internatu udało nam się uzyskać pozwolenie na przewóz 4.500 zł w trzech miesięcznych ratach, co do zwyczajnej wysyłki będzie dołączane. Nie jest to wszystko, o co prosiliśmy, ale w obecnych warunkach jest to duża przychylność ze strony władz.

Ja nie mam nic przeciwko temu, żeby jakiś osobny "Rycerz" dla pogan wychodził, ale zdaje mi się, że w obecnych warunkach i przy obecnych siłach, lepiej może będzie powrócić do dawnego podziału na

część ogólną, dla katolików i dla dzieci. Z czasem będzie można więcej zrobić. Dobrze by też było nie ustawać w propagandzie "Rycerza" japońskiego wszelkimi godziwymi środkami, w myśl dyplomika. Chociaż i to prawda, że tam, gdzie nikt na pewno nie korzysta, nie ma celu wysyłać.

Obecnie myślimy o radiu nadawczym, chociażby o słabej sile. Jeżeli Niepokalana zechce, to próbny aparat zacznie funkcjonować na Niepokalane Poczęcie, a od pierwszego stycznia może i na dobre ruszy. Będzie to stacja krótkofalowa, którą jednak przy dobrych warunkach i selektywnym aparacie - i w Mugenzai no Sono będzie słychać [4].

W dzień św. O. Franciszka obchodzimy 50-lecie kapłaństwa o. definitora Szymona Łasia.

Na razie tylko tyle.

[br. Maksymilian M-a Kolbe]

[PS] [5] Kiedy się zobaczymy? Kiedy Niepokalana zechce, czy tu na ziemi (co jest też prawdopodobne), czy u Jej stóp po śmierci.

Serdeczne pozdrowienia o. gwardianowi [6], o. Gracjanowi, wszystkim *kyodai* [7] i braciom i internistom.

Wasz w Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 711.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 705.

[3] 2ob. Pisma OMK IV, 693 przyp. [3].

[4] Zob. Pisma OMK IV, 711 przyp. [3].

[5] Postscriptum stanowi rękopis.

[6] o. Samuel Rosenbaiger.

[7] wszystkim Braciom [tj. Braciom Japończykom].

714

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 29 IX 1938

Maryja

Kochana Mamo!

Śp. Jan Ogrodziński już zapisany do Związku Mszalnego.

W Krakowie w tej chwili nie mam okazji być, ale w przeciągu miesiąca myślę, że się sprawy dla Prowincjałatu uzbierają. Obecnie na dzień św. O. Franciszka N. O. Prowincjał wybiera się sam do Niepokalanowa na 50-lecie kapłaństwa jednego z naszych ojców [1], to i sprawy pozałatwia.

W Grodnie byłem nie tak dawno przez kilka godzin. Dowiedziałem się, że Franuś jest intendentem w Szpitalu Miejskim. Udałem się tam, ale go nie zastałem. Pisała też Irka, żeby Franusiowi "Rycerza" posyłać, że go ojciec matki odnalazł i że jest właśnie tym intendentem. Pisała do Administracji "Rycerza".

Mieliśmy niedawno pogrzeb jednego z ojców [2].

Kończę z prośbą o modlitwę, bym nie dał rady bruździć Niepokalanej.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Wszystkim Przew[ielebnym] Matkom serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę.

Przypisy

[1] o. Szymona Łasia - zob. Pisma OMK IV, 713.

[2] o. Piotr Wanatowicz zmarł 21 IX 1938 w Niepokalanowie i został pochowany 23 IX 1938 na cmentarza parafialnym w Pawłowicach.

715

Do br. Karola Boromeusza Marchewicza

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 7 X 1938

Maryja!

Drogie Dziecko!

Przyjmuję do wiadomości pierwsze zgłoszenie na misje.

Po profesji solemnej je ponowić.

Niech Ci Niepokalana błogosławi.

O. M[aksymilian M-a Kolbe]

715a

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13, / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 17 X 1938

Maryja!

Drogi Ojcze Gwardianie, inni Ojcowie i Bracia tak Polacy jak i Japończycy!

Wczoraj powróciłem wieczorem z rekolekcji ośmiodniowych, które odprawiłem wraz z br. Wiktorem, co się do Was wybiera - w Szczęsnówku u Sióstr Rodziny Maryi, i dzisiaj zabrawszy się do korespondencji przeczytałem Wasz list z obietnicą modlitw za mnie tylu dusz w Mugenzai no Sono, co poświęciły się Niepokalanej jeszcze bardziej niż my tu w Polsce, bo złożyły ofiarę z przebywania w kraju rodzinnym i z posługiwania się rodzimym językiem. Ale Niepokalana nie da się prześcignąć we wspaniałomyślności.

Niech się tu z Wami podzielę i smutkiem, że br. Jordan nie tylko utracił łaskę misji, ale także i powołania zakonnego i straszna doprawdy rzecz - złamał śluby solemne. W głowie to się pomieścić nie chce, ale i Apostołowie nie wszyscy wytrwali i ten co nie wytrwał bardzo głęboko w przepaść się stoczył, bo im [a] na wyższej skale ktoś się już znajduje, tym bardziej się potłucze, gdy stamtąd spadnie. Módlmy się za niego, by duszę swą przynajmniej zbawił, bo trudno to przypuszczać o upadłym apostole, Judaszu. - To są prawdziwe bóle, wobec których wszystkie klęski materialne, choroby i śmierci w Niepokalanowie są niczym.

Z prośbą o dalszą modlitwę

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

716

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis, List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa n[ume]r 13 / Błonie n[ume]r 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 17 10 1938

Maryja!

Drogie Dziecko!

Niech Niepokalana hojnie wynagrodzi wszystkim Wam podpisanym na liście za modlitwy za mnie, bo bardzo mi potrzebne, bym wolę Niepokalanej dobrze wypełnił. Wczoraj wieczorem powróciłem z rekolekcji ośmiodniowych, które odprawiłem sobie u Sióstr Rodziny Maryi w Szczęsnówku [1].

Dzięki Niepokalanej, że tyle młodych dusz uczy się przez Niepokalaną do Przenajśw[iętszego] Serca Jezusowego zdążać, by potem i innych tą złotą drogą poprowadzić.

Biała drabina, którą widział św. O. Franciszek, jest tej drogi wyraźną wskazówką [2].

Cieszę się, że list jest spokojniejszy, nie widać umartwienia. Rzeczywiście, im [a] więcej oddamy się Opatrzności Bożej przez Niepokalaną, tym lepiej. Oczywiście, że trzeba i starać się, i zabiegać, ale wykonanie zostawmy Jej samej. Ona potrafi nawet cuda działać, gdyby to było potrzebne.

A Seminarium czy się już buduje?

Mina san ni yoroshiku [3].

Nie wiem, czy doszła do Mugenzai no Sono wieść, że i o. Donat wybiera się razem z o. Januszem [4]

Polecam czułej opiece Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Rekolekcje trwały 8-15 X 1937 włącznie - zob. też "Dzienniczek mszalny" OMK, 248.

[2] Zob. Pisma OMK III, 565 przyp. [2].

[3] Wszystkich pozdrawiam.

[4] Zob. Pisma OMK IV, 711 przyp. [1].

717

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis. Kopię sporządził w 1938 r. br. Cyprian Grodzki.

[Niepokalanów, 28 X 1938] [1]

Maryja

[PS] [2] Jak już tak "specjalnie" wziął br. Cyprian papier, to muszę coś dorzucić. Czy wiecie, że:

- Niepokalana i cuda czynić potrafi?

- Święta Teresa od Dzieciątka Jezus wręcza misjonarzowi palmę męczeństwa za to samo tylko, że został misjonarzem? [3]

- Łatwo możemy uzyskać przebaczenie wszystkich win i to całkowicie przez całkowite przebaczenie wszelkich uchybień względem nas?

- Jeszcze trochę tylko a staniemy u progu wieczności, gdzie czeka sowita nagroda za każdy trud, każde cierpienie.

- Każdy może zostać świętym i to wielkim świętym przy pomocy Niepokalanej, byleby tylko chciał.

Wiem, że o tym wszystkim wiecie, ale warto to sobie przypominać. Bo przecież i choćby żadnej nagrody za to nie było, i praca, i cierpienie dla Niepokalanej nie miały ujrzeć końca, to i tak byśmy Jej tak samo służyli.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Cypriana Grodzkiego.

[2] Dopisek do listu br. Cypriana Grodzkiego.

[3] "Chcę po prostu powiedzieć, że wydaje mi się, iż wszyscy misjonarze są męczennikami z pragnienia i z woli i wobec tego ani jeden nie powinien iść do czyśćca. Jeżeli w chwili, gdy staną przed Bogiem, dusze ich przyćmiewa jakiś cień ludzkiej słabości, to przecież Panna Najświętsza wyjedna im łaskę doskonałego aktu miłości, a potem wręczy im palmę i koronę, na którą zasłużyli sobie w pełni" - zob. "Dzieje Duszy św. Teresy od Dzieciątka Jezus", przełożyła Z. Romanowiczowa, Londyn 1957, 310; "Dzieje Duszy", Poznań 1926, 381 podają pierwszą część cytatu.

718

Do o. Peregryna Haczeli

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Niepokalanów, 29 X 1938

Najprzewielebniejszy Ojcze Socjuszu! [1]

Choć z opóźnieniem, z powodu rekolekcji i wyjazdów, przesyłani serdeczne podziękowanie za tyle życzliwości względem zagrody Niepokalanej okazanej w liście imieninowym.

Niepokalana, mimo naszych słabości, rozwija coraz bujniej swój Niepokalanów i tak łaskawie działa w duszach Braci, że nie mógłbym twierdzić, iż liczba oziębłejszych dosięga jeden na 50.

N. O. Socjusz dawno już u nas nie był; załączam więc nieco fotografii [a] z obecnego stanu.

W św. O. Franciszku niegodny

br. M[aksymilian] K[olbe] [2]
franciszkanin

Przypisy

[1] o. Peregryn Haczela był socjuszem generalnym w Kurii Generalnej w Rzymie w latach 1913-1919 i 1930-1936.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

719

Do br. Filoteusza Muchy [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.
Druk.: fragment "Gość Niedzielny" 26 (1957) 204.
Niepokalanów, 29 X 1938

Maryja!

Drogie Dziecko!

Co do ułomności swoich nie trap się nigdy, ale oddaj je także Niepokalanej bezgranicznie, by sama na większe dobro je obróciła.

Na miesiąc przyszły weźmiesz sobie za cel pozwolić się we wszystkim Niepokalanej prowadzić, przyjmować wszystko, co Ona ześle, i być zawsze pogodnym, bo tak przystało na dziecko Niepokalanej.

Polecenia lekarza dokładnie spełniaj, bo to też Wola Niepokalanej, byśmy ze swej strony starali się o zdrowie, aby dla Niej móc coraz więcej działać.

I za mnie czasem [a] się pomódl, bym Niepokalanej coraz wierniej służył.

Serdeczne pozdrowienie i dla br. Cyryla.

Niech Wam Niepokalana błogosławi.

W Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Czcigodny Brat / br. Filoteusz M-a Mucha / **Świder** / Majowa 12 / Dom Zdrowia
[Stempel pocztowy] Teresin k. Sochaczewa 29 X 38

[Nadawca - nadruk] Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

Przypisy

[1] Por. poprzedni list do tego samego adresata, Pisma OMK IV, 712.

720

Do prezydenta miasta stołecznego Warszawy Stefana Starzyńskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu.: AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo Milicji Niepokalanej / Rycerz Niepokalanej / Rycerzyk Niepokalanej / Mały Dziennik / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Sochaczewa / (Wr.) st[acja]

kol[ejowa] Szymanów / PKO 150. 283 / Telefony: Błonie 88, Teresin k[oło] Sochaczewa 13 / Telegram: Rycerz Teresin k[oło] Soch[aczewa].

Niepokalanów, 5 XI 1938

Wielmożny Panie Prezydencie

W odpowiedzi na zaproszenie z dnia 2 listopada do wzięcia [a] udziału w obchodzie święta Niepodległości [1] w charakterze członka honorowego Prezydium Komitetu mam zaszczyt donieść, że chętnie przyjmuję zaproszenie i zgadzam się na zamieszczenie mego nazwiska pod odezwą Komitetu.

Z głębokim szacunkiem

O. M[aksymilian] K[olbe]

[Adres na odwrocie] J[aśnie] Wielmożny Pan Prezydent / Stefan Starzyński / Warszawa

Przypisy

[1] Święto niepodległości obchodzono corocznie 11 listopada. W 1938 przypadało 20-lecie odzyskania niepodległości i w związku z tym obchód tej rocznicy był bardziej uroczysty.

720a

Do br. Kasjana Teticha [1]

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13, / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 10 XI 1938

Maryja!

Drogie Dziecko! Otrzymaliście już telegram, który wysłałem z Krakowa, że N. O. Prowincjał [2] do Was się wybiera. Więc wszystkie bolączki załatwi na miejscu.

Co do br. Wiktora, to bynajmniej on się nie "podlizywuje". Jest to bardzo gorliwa dusza. Oby jak najwięcej takich. Należy do długiej listy tych, co się na misje zgłosili, a jedzie, bo go sam wybrałem. Potem dopiero powiedział mi od jak dawna modli się o łaskę pojechania na misje. Powtarzam, że **bardzo gorliwa** to dusza.

Smutno mi, że duch osłabł, ale mam nadzieję, że po przyjeździe nowych sił i wizytacji N. O. Prowincjała nowe życie Niepokalana wleje w dusze dobrej woli. Jeżeli zaś kto by nie miał woli dobrej, to na to nie ma lekarstwa. Nawet Pan Bóg nie gwałci wolności woli. Tylko ci, co chcą, się zbawią i uświęcą.

W Niepokalanej

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje napis odręczny OMK na górze listu: br. Kasjan.

[2] o. Anzelm Kubit

720b

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. - Fotokop.: AN.

[Niepokalanów, ok. 13 XI 1938] [1]

PS - Obrazki br. Eligiusza zwracam. Nie doręczyłem, gdyż w Niepokalanowie nie było dotąd zwyczaju drukowania obrazków na śluby solemne, a nie chciałbym nowych zwyczajów wprowadzać bez głębszego rozważenia potrzeby. Zresztą to i kosztowne. Może lepiej trochę więcej "Rycerza" zamiast tego rozdać. - W Japonii też nikt u nas tego nie praktykował.

Dobrze by było, by Ojciec jako gwardian dołączał na zapotrzebowaniach swoją opinię, gdyż je tu nie wiem, co komu potrzeba. Tu staram się, by każdy jak najmniej miał do prywatnego użytku, natomiast biblioteka i wypożyczalnie dla braci by raczej posiadała wszystko.

Przy tym br. Gerard o "gniewaniu [się] do sądnego dnia" itp., a to czytają potem różni po drodze (cenzury państw), którzy mogą nie zdawać sobie sprawy, że to żarty.

Książki więc te zostaną wysłane na adres [a] O. Gwardiana. - Czy dobrze tak będzie?

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Br. Eligiusz Zaremba złożył: śluby solemne 13 XI 1938 r.

721

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalonów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa n[ume]r 13 / Błonie n[ume]r 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 22 XI 1938

Maryja

Kochany Ojcze Gwardianie,

Grosze na powrót br. Iwona już wystarane i wysłane. Z przykrością co prawda, bo ludzie nie na to dają ofiary odejmując sobie nieraz dosłownie od ust, ale trudno.

N. O. Prowincjał nie dojedzie do Szanghaju z innymi naszymi misjonarzami 19 grudnia, bo ma zamiar zbadać jak obecnie się ma sprawa z Amalam (Niepokalanowem) w Indiach [1]. Najwyższy bowiem już czas, by i tam MI i "Rycerz" się rozpoczął.

Kiedy Niepokalana pozwoli już nie drugi czy trzeci, ale gdzieś setny Niepokalanów, jako centralę krajową dla coraz nowych narodów założyć?...

Jej to sprawa. Niech Ona sama kieruje.

Na razie kończę, bo roboty sporo.

Z prośbą o modlitwę przed Niepokalaną, bym Jej nie zawadzał.

W świętym O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

[Adres na karcie] Rev[erend] P. Samuel Rosenbaiger / Franciscan Fathers OMC / "Seibo no Kishi" / Nagasaki 196 Hongochi / Nippon, Asia via Siberia

Przypisy

[1] Sprawa Amalam (Niepokalanowa w Indiach) - zob. Pisma OMK II nr 392, 393, 394. W swym sprawozdaniu pisał o. Anzelm Kubit z Ernakulam do Niepokalanowa 15 XII 1938: "Nam właśnie chce dać ks. Arcybiskup [Attipetty] tylko terenu 6 morgów, na którym trzeba zbudować klasztor, i to ma być - wszystko. Budowa wprawdzie tu tania. [...] Trzeba się przygotować, że maszynę drukarską i wszystko przynależne trzeba kupić, dom czy klasztor wystawić, na wydawnictwo również łożyć. [...] Na razie, gdybyśmy wzięli, trzeba by jednego lub dwóch ojców i ze dwóch-trzech braci. Ojciec jeden musi umieć po angielsku, [...] a drugi po malajsku. Upatrujcie i przygotowujcie kandydata. [...] Miejsce na rozwinięcie pracy może najstosowniejsze, bo na Wybrzeżu Malabarskim jest prawie 2/3 katolików Indii, a malajskim językiem umie do 10 milionów. [...]"- zob. Wiad. z Prow. 9(1939)2-3.

[2] Własnoręczny podpis.

722

Do o. Feliksa Barana

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 22 XI 1938

Przewielebny Ojcze,

Serdeczne Bóg zapłać za tak szybkie załatwienie sprawy katalogów lamp radiowych. Niech Niepokalana wynagrodzi.

Ciekawy jestem, ile by w Ameryce kosztowała nadawcza stacja radiowa krótkofalowa o mocy 2, 5, 10 i 50 kilowatów. Ciekawym dlatego, bo budujemy teraz u siebie stację nadawczą [1]. Na razie mała, na 200

watów zaledwie, ale trzeba będzie pomału ją wzmacniać, a słyszałem, że te rzeczy są w Ameryce o dużo tańsze. Tylko cło ogromne, ale może by się udało nam uzyskać zwolnienie z cła.

Zresztą niech Niepokalana sama wszystkim kieruje, bo to przecież dla Niej tylko.

Serdeczne pozdrowienia z prośbą o *memento*.

W św. O. Franciszku [2]

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [3]

[Adres na karcie] [4] O. Feliks Baran / Milwaukee, Wis. / Basilica of St. Josaphat / 2333 South Sixth Street

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 711 przyp. [3].

[2] Ostatnie zdanie lista napisane odręcznie.

[3] Własnoręczny podpis (inicjały).

[4] Adres pisany przez sekretarza OMK, br. Cypriana Grodzkiego.

722a

Do współbraci zakonnych z wydawnictwa "Il Cavaliere dell'Immacolata" w Camposampiero k. Padwy

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Wydawnictwo Milicji Niepokalanej / Rycerz Niepokalanej / Rycerzyk Niepokalanej / Mały Dziennik / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Sochaczewa (War[szawskie]), st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / PKO 150. 283 Telefony: Błonie 88, Teresin k[oło] Sochaczewa 13. Telegram: Rycerz Teresin k[oło] Soch[aczewa]. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 22 XI 1938

[Przekład polski]

Maryja

Moi Drodzy,

Cieszę się bardzo, że wśród Was jest tyle zapału dla sprawy Niepokalanej. List nadesłany do mnie pokazałem naszemu Najprzew. Ojcu Prowincjałowi [1], który teraz odjeżdża na wizytację do Japonii i przejeżdża przez Rzym. Tak więc będzie rozmawiał o tym z Najprzewielebniejszym Ojcem Generałem [2] a wtedy zobaczymy, co On zadecyduje [3].

Również i ja się spodziewam, że o. Girolamo Biasi będzie myślał o Włoszech [4].

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Ojców i Braci.

W Niepokalanej współrycerz i w św. Ojcu .Franciszku współbrat

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] O. Anzelm Kubit

[2] o.Beda Hess

[3] Chodziło o przysłanie braci z Niepokalanowa do wydawnictwa "Rycerza" włoskiego - zob. Pisma OMK IV, 737a i 745 przyp. [3].

[4] OMK wyraża nadzieję, że zmarły w opinii świętości o. Biasi będzie dopomagał z nieba w sprawach związanych z pismem i Niepokalanowem włoskim.

723

Do ks. prałata Wacława Blizińskiego

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 23 XI 1938

Najczcigodniejszy Księże Prałacie,

W imieniu własnym i całego Niepokalanowa śpieszymy wyrazić Księdzu Prałatowi serdeczną radość z powodu powołania Księdza Prałata do Izby Senackiej przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej [1].

Zaszczyt ten i wyróżnienie ze strony Głowy Państwa przyjmą wszyscy Polacy-katolicy z niekłamanym zadowoleniem, rozumiejąc i oceniając należycie owocną pracę, jaką Ksiądz Prałat zasłużył się dla Ojczyzny.

Niepokalana niech będzie duszą dalszej działalności Księdza Prałata.

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [2]

[Adres na karcie] [3] Ks. Prałat / Bliziński / Lisków k[oło] Kalisza

Przypisy

[1] Ignacy Mościcki

= '[2]Własnoręczny podpis (inicjały).

[3] Ręką sekretarza.

724

Do redakcji "Misji Katolickich" [1]

Oryg.: brak Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 663.

[Niepokalanów,] 5 XII 1938

Honorarium za artykuły do "Misji Katolickich"

Przewielebny Księże Redaktorze,

Serdecznie dziękujemy w imieniu naszych misjonarzy za łaskawą ofiarę (zł 300. - trzysta), którą Przewielebny Ksiądz Redaktor raczył przeznaczyć na potrzeby japońskiego Niepokalanowa. Matka Najświętsza nie omieszka hojnie wynagrodzić.

Z należną czcią

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Ks. Red[aktor] "Misji Katolickich", Warszawa, Rakowiecka 64.

Przypisy

[1] Miesięcznik ilustrowany "Misje Katolickie" był redagowany w 1938 przez ks. Jana Piwińskiego TJ (styczeń-sierpień) i ks. Czesława Sejbuka TJ (wrzesień-grudzień). Jak wynika z powyższego ofiarę na misje w Japonii złożył ks. Sejbuk.

725

Do Konrada Libickiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 5 XII 11938

Wielmożny Panie Dyrektorze,

Chciałbym zwrócić uwagę, że audycja nadana w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 18,15 pt. "Boże, co za wstyd" - nie zgadzała się z moralnością katolicką i ze względu na treść i ze względu na to, że zupełnie nieodpowiednio wpleciono tu imię Boga, które mniej niestosowne bywa w ustach mówiącego w takich okolicznościach z przyzwyczajenia, niżeli w audycji radiowej.

Z głębokim szacunkiem

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [1]

[Adres na karcie] [2] W[ielmożny] P[an] Libicki / Nacz[elny] Dyr[ektor] Polskiego Radia / Warszawa / Mazowiecka 5.

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis (inicjały).

[2] Ręką sekretarza br. Kamila Banaszka.

726

Do br. Filoteusza Muchy

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / po[cz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 11 XII 1938

Maryja!

Drogie Dziecko!

Nie smuć się ociężałością, nie smuć się nawet upadkami. Jeden akt miłości, jeden akt strzelisty wystarczy, by zmyć całą górę win. Dziecko Drogie, chorobą bardzo dużo przyczyniasz się do zdobycia całego świata i każdej duszy z osobna dla Niepokalanej, a przez Nią dla Najśw[iętszego] Serca Jezusowego. Więc raduj się, że dla Niej wiele zdziałać możesz. I brata Cyryla też do radości pobudzaj. Niech całe otoczenie, wszyscy, co się z Tobą stykają w jakikolwiek sposób, wynoszą z tego kontaktu z Tobą pokój i wesele ducha w Niepokalanej. Ona Cię nauczy, jak to się robi w poszczególnych wypadkach.

Więc ciesz się, Drogie dziecko. Świadomość, że całkowicie do Niepokalanej należymy, niechaj nas napawa radością bezbrzeżną.

Na rachunek sumienia szczegółowy nadal pogoda i wesele w Niepokalanej.

Poleć i mnie czasem Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Serdeczne pozdrowienia dla br. Cyryla.

br. Maksymilian

[Adres] Br. Filoteusz Mucha, Świder. Majowa 12, Dom Zdrowia.

Przypisy

[1] OMK powraca tu do tzw. tezy franciszkańskiej - zob. Pisma OMK I, 21.

[2] tj. Międzynarodowe kolegium Serafickie w Rzymie.

[3] OMK ma na myśli Niepokalanów.

[4] tj. 8 XII 1938 r.

726a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 11 XII 1938

Maryja

Drogi Ojcze Gwardianie!

Bardzo przepraszam, że tak rzadko pisuję. Na liścik kilka słów odpowiedzi. Już przed 3 tygodniami poszły grosze na powrót br. Iwona. Zapewne już doszły. Oby nie stało się z nim tak jak z br. Jordanem. Oni komunikowali [się] chyba ze sobą.

Ojcze drogi, Niepokalana wie o wszystkich trudnościach i kłopotach i wszystko na większe tylko dobro układa. Dopokąd Jej służymy wiernie wszystkie utrapienia mogą tylko powiększyć nasze zasługi i przyczynić się do większego jeszcze rozwoju sprawy Niepokalanej po świecie.

Niepokalana sprawiła, że w dniu Jej święta została nadana w Jej Niepokalanowie pierwsza audycja radiowa. Teraz co niedzielę o godzinie prawdopodobnie czwartej po południu (a nie jak w 8 XII i dziś o [godz.] 19, bo zbytnie są zakłócenia). U Was wtedy północ. Można będzie czasem u kogoś, co ms silny odbiornik, popróbować znaleźć na fali **41,2**. Obecny aparat ma zaledwie 60 wat[ów], ale wkrótce (w maju może) będziemy mieli 4 razy silniejszy, a może i jeszcze więcej.

Serdecznie Niepokalanej polecam. "Sursum corda".

Z prośbą o *memento*

br. Maksymilian M-a Kolbe

726b

Do prymarii MI w Rzymie

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Centrala Milicji Niepokalanej / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa], Polska - Pologne. / Telefony: Błonie 88, wewnętrzny 02, lub Teresin k[oło] Soch[aczewa] nr 13. Konto PKO nr 150.283 - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 13 XII 1938

[Przekład polski]

Maryja!

Drodzy Współbracia,

Sprawa Niepokalanej, której od początku naszego serafickiego Zakonu bronili, którą rozwijali i propagowali nasi poprzednicy, jest również naszą sprawą i nie można od niej odstąpić [1].

Bardzo dobrze czynicie, Drodzy Współbracia, że teraz w Kolegium pielęgnując sprawę Niepokalanej w sobie i w otoczeniu, przygotowujecie się do pozyskiwania w przyszłości wielu dusz dla Chrystusa Pana nie inaczej jak przez Niepokalaną, Pośredniczkę wszystkich łask.

W Rycerstwie Niepokalanej starannie należy rozróżnić dwie rzeczy: istota i rzeczy nieistotne. Do istoty nie należy taka czy inna forma organizacyjna, lecz samo poświęcenie samego siebie Niepokalanej, poświęcenie bezwarunkowe i bezgraniczne. Miłość ku Niepokalanej aż do promieniowania na zewnątrz, aby dusze z otoczenia zapalały się tym ogniem, czyli pozyskiwane były Niepokalanej.

Forma organizacyjna jest oczywiście dobra i pożyteczna, czy to będzie forma pobożnego związku, czy nadto sodalicji, czy jakaś inna, ale nawet bez żadnej formy na pewno może być ktoś gorliwym rycerzem MI. Jasne jednak jest, że jeżeli kto nie spełni formalności koniecznych, związanych z należeniem do pobożnego związku, nie będzie uczestniczył w odpustach, chociaż z drugiej strony odpusty nie należą do istoty MI.

Niepokalana chciała również ulokować prymarię MI w Kolegium Międzynarodowym [2], aby młodzież całego naszego Zakonu miała sposobność poznania MI i aby w miarę sił mogła współpracować w jej rozszerzaniu.

W Polsce Niepokalana zechciała powołać do życia centralę już bardziej rozwiniętą, gdyż mającą formę konwentu [3]. Jeśli chodzi o środki - to bardziej rozwinęło się wydawnictwo, a ostatnio w święto Niepokalanej [4] zaczęła również działać własna radiostacja nadawcza. Na razie mała i słaba, lecz za kilka miesięcy będzie czterokrotnie wzmocniona, a potem znowu czterokrotnie. Razem będzie 16 razy silniejsza. Pracuje ona na fali 41,2, na razie w każdą niedzielę przez jedną godzinę.

W końcu chciałbym prosić o modlitwę, aby Niepokalana pomimo naszych ułomności raczyła coraz bardziej rozwijać swe dzieło i w Rzymie, i w Polsce, i wszędzie na całym świecie.

W świętym Ojcu. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] OMK powraca tu do tzw. tezy franciszkańskiej - zob. Pisma OMK I, 21.

[2] tj. Międzynarodowe kolegium Serafickie w Rzymie.

[3] OMK ma na myśli Niepokalanów.

[4] tj. 8 XII 1938 r.

727

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Maryja!

Niepokalanów, 19 XII 1938

Droga Mamo!

Urywam sobie chwilę czasu, żeby kilka słów na święta posłać.

Ileż to zmian nastąpiło od tego czasu, kiedyśmy się wszyscy w Pabianicach jeszcze łamali opłatkiem i zasiadali do wigilijnego stołu razem albo nawet z Hetmanami.

Tata [1] i o. Alfons osiągnęli już swój cel życia i ufam silnie, że cieszą się już szczęściem błogosławionych w niebie. Niepokalana jest za dobra, by tego nie uczyniła. Tym bardziej Walciu [2] i Antoś [3].

Troje [a] nas obecnie razem z Franusiem pozostało na świecie. Czy też kiedyś połamiemy się opłatkiem [4] ?... Niech Niepokalana sama pokieruje, jak uważa za najlepsze. Ufam jednak silnie, że i o Franusiu nie potrafi Ona zapomnieć i często go Jej polecam.

U nas silny mróz, zapewne nie inaczej i w Krakowie. Zresztą - dzięki Niepokalanej - wszystko dobrze i bardzo dobrze, tak jak w domu Niepokalanej.

Życzę więc i Mamie, i Przew[ielebnym] Matkom, i Siostrom szczęśliwych Świąt i dużo, bardzo dużo tego pokoju, który Dzieciątko Jezus przyniosło na ziemię.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Juliusz Kolbe

[2] Walenty Kolbe, brat OMK, ur. 1 XI 1897 w Pabianicach, zmarł tamże 20 XI 1898.

[3] Antoni Kolbe, brat OMK, ur. 19 V 1900 w Pabianicach, zmarł tamże 27 VII 1904.

[4] To życzenie nie miało się już nigdy spełnić.

728

Do Michała Piszko [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 19 XII 1938] [2]

Niepokalanów nie wydaje nikomu i **nie może** wydawać świadectw pracy, bo:

1) Jest klasztorem, gdzie każdy przychodzi wyłącznie na zakonnika, a nie na robotnika.

2) Stąd każdy musi być gotów do jakiegokolwiek zajęcia i musi nie być różnicy co do skutków pomiędzy rozmaitymi pracami.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Jest to odpowiedź byłemu br. Leoncjuszowi Piszko, który prosił Niepokalanów o świadectwo pracy.

[2] Dane według adnotacji sekretarza MIN-a, br. Benedykta Mieczkowskiego, na oryginale konceptu odpowiedzi OMK.

729

Do dra Adama Kwaskowskiego z Warszawy [1]

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie a nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 24 XII 1938

Wielmożny Panie Doktorze,

W dniu Imienin Wielmożnego Pana Doktora, naszego Przezacnego Dobrodzieja, przesyłam serdeczne życzenia obfitych łask Bożych, opieki Niepokalanej i dużo zadowolenia w pracy.

Naszymi nieudolnymi modlitwami steramy się odwdzięczyć Wielmożnemu Panu Doktorowi za świadczone dobrodziejstwa naszemu klasztorowi.

Przy okazji ślę również Wielmożnym Państwu życzenia Wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania

O. Maksymilian M-a Kolbe
gwardian

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga na karcie sekretarza OMK, br. Kamila Banaszka: Dr Kwaskowski. Br. Arnold Wędrowski dopisał: Warszawa.

730

Do redakcji "Bratniego Zewu" [1]

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie a nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 665.

Niepokalanów, 27 XII 1938

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Nawzajem serdeczne życzenia dla Redakcji "Bratniego Zewu".

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - 1 załącznik: 50 zł.

Przypisy

[1] "Bratni Zew" - pisemko wewnętrzne Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie na prawach rękopisu (rękopis, maszynopis powielany, maszynopis - w zależności od lat).

731

Do o. Alfonsa Figlewskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 28 XII 1938

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Przewielebny i Kochany Ojcze,

Niech Niepokalana hojnie nagrodzi za łaskawą ofiarę na rozwój Jej sprawy w duszach w postaci czeku na 33 dolary.

Nawzajem jak najszczęśliwszego Nowego Roku. Chętnie bym i ja rozglądał się, gdzie moi znajomi Ojcowie [1] w Ameryce się obracają, dlatego też przesyłając nasz schematyzm, byłbym wdzięczny bardzo za przysłanie mi schematyzmu prowincji amerykańskiej.

Z prośbą o *memento*

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [2]

[Adres na odwrocie karty] Rev[erend] P. Alfonsus M. Figlewski OMC / Franciscan Fathers / St. Stanislaus Church / Baltimore, Md., / 700 South Ann Street / America

Przypisy

[1] Koledzy ze studiów filozoficznych i teologicznych w Rzymie w latach 1912-1915.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

732

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. [1]

[Niepokalanów, 30 XII 1938]

W infirmerii, bardziej niż gdzie indziej, trudno zadowolić każdego, gdyż nieraz infirmarz musi z obowiązku nie podzielać poglądu chorego na jego niedomaganie i trzymać w łóżku rwących się do pracy, a nie uznać choroby lub jej stopnia w innych, co by w szpitaliku chętnie miejsce zajęli.

Zasługuje w zupełności na śluby solemne.

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Jest to koncept pisma, przygotowywanego do wysłania w sprawie ślubów wieczystych br. Witolda Garło, kierującego infirmerią klasztorną. Przy tej okazji OMK wyraża swój pogląd na pracę infirmerii w klasztorze.

733

[1] Do Teofila Narolewskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, około 1938] [2]

W Pan

Narolewski Teofil

Warszawa

Wolska 7

Na podstawie ustnego porozumienia powierzamy Panu prowadzenie dorywczych wykładów języka francuskiego dla braci w Niepokalanowie raz w tygodniu (w niedzielę w godzinach od 10.30 do 12.00) z wynagrodzeniem po 3 zł (słownie złotych trzy) za efektywną godzinę wykładu. Nadto otrzyma Pan każdorazowo bilet kolejowy, trzeciej klasy, na przejazd z Warszawy do Niepokalanowa i z powrotem.

Umowa niniejsza zostaje zawarta na czas określony do dnia 15 czerwca 1939 r. Przed tym terminem może być rozwiązana przez obie strony za 2-tygodniowym wypowiedzeniem.

Na warunki powyższe zgadzam się: [3]

O. Maksymilian M-a Kolbe [4]
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Zamieściliśmy w zbiorze wyjątkowo niniejszą umowę o pracę, gdyż rzuca ona światło na troskę OMK o podniesienie poziomu wykształcenia braci w Niepokalanowie.

[2] Dane ustalone na podstawie treści.

[3] Brak podpisu p. Narolewskiego na kopii.

[4] Własnoręczny podpis OMK.

734

Do o. Bedy Hessa

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 4 II 1939

[Przekład polski]

Najprzewielebniejszy Ojcze Generale,

Z wielką wdzięcznością otrzymaliśmy list [1] o medaliku na Wystawie Rzymskiej Akcji Katolickiej i następnie, przez br. Iwona wracającego z Japonii przez Rzym, sam medalik. Nie wiemy jednak, co znaczy wyrażenie, że Niepokalanów "nie wszedł ściśle do kategorii zatwierdzonych" [2].

Nadal jest rzeczą pożądaną wydać w wiernej kopii tekst oryginalny statutu MI aprobowany przez kardynała Pompilj przy erekcji MI w dniu 2 stycznia 1922 w Rzymie [3] - jako podstawa dla uwierzytelnienia statutów partykularnych.

Byłoby też dobrą rzeczą poddać zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską same statuty podstawowe, zgodnie z kan. 689 § 1, aby - jak mówi § 2 tegoż kanonu - nie podlegały zmianom.

Nasza Stacja Radiowa [4], która w dniu święta Niepokalanej roznosiła Jej chwałę na falach eteru po całym świecie, teraz ze względu na atak czynników akatolickich milczy, lecz Niepokalana bez wątpienia w końcu odniesie zwycięstwo.

Wkrótce prześlemy sprawozdanie z pracy Niepokalanowa za rok ubiegły.

Proszę o serafickie błogosławieństwo dla siebie i dla całej rodziny zakonnej

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Nie udało się dotąd wspomnianego listu odnaleźć.

[2] Zdanie niejasne.

[3] Wspomnianego tekstu AN nie posiada, natomiast przeredagowany tekst statutu MI znajduje się w "Manuale dei devoti dell'Immacolata", Roma 1930, 544-550. Por. Pisma OMK IV, 627 przyp. [2].

[4] Zob. Pisma OMK IV, 711 przyp. .

735

Do o. Wincentego Borunia [1]

Oryg.: rkps AN. Trzy karty jednostr. zapis. - Jest to pierwszy szkic.

[Niepokalanów, 7 II 1939] [2]

Maryja

Drogi Ojcze!

Wreszcie zdobywam się na chwila czasu i kilka słów. - Bardzo przepraszam za tak duże opóźnienie.

Uważam, że dla porządku i dla większej podniety w gorliwości dla rozwijania sprawy MI, dobrze by było, żeby doroczne sprawozdania z "sedes filiales" [3] przychodziły do prymarii, a ta zebrawszy je wszystkie razem w jedno, mogła podzielić się wiadomością z wyników całorocznej pracy całej światowej [a] MI i poszczególnych jej komórek z każdą z tych "sedes", by i członkowie, zapisani do tych "sedes", nabierali coraz więcej ochoty do dalszej pracy z zaznajomienia się o wynikach pracy drugich i o metodach, jakimi do tych wyników doszli.

Dobrze by też było, żeby corocznie z początkiem np. grudnia kwestionariusz powędrował z prymarii do poszczególnych "sedes", by im przypomnieć obowiązek sprawozdania. Bez wątpienia prymaria z braku specjalnego o. dyrektora nie może normalnie funkcjonować. OO. Jezuici urządzili się tak, że każdorazowy o. generał jest *director ordinarius* Apostolstwa Modlitwy i wyznacza ojca dyrektora delegowanego, który prowadzi całą sprawę wedle otrzymanych dyrektyw.

"Rycerz" łaciński pasowałby bardziej w Niepokalanowie ogólnym, łacińskim, przy prymarii, ale na razie N[ajprzewielebniejszy] O. Generał polecił wydawać go w Polsce ze względu na to, że tu już są po temu środki. Z czasem zobaczymy, jak Niepokalana sprawę rozwinie. W takim Niepokalanowie ogólnoświatowym pracowaliby przedstawiciele najrozmaitszych narodów.

Sformułowanie takie czy inne statuty MI w Kolegium nie będzie tak istotne (choć potrzebne też jest), jak pogłębianie zbliżenia do Niepokalanej i oddania się Jej bezgranicznego i potem przygotowanie się do usilnego rozpowszechniania MI wedle dyplomika MI w Prowincji i kraju, do których się należy.

Masoneria zarówno jak i komunizm przeciwstawiają się Kościołowi Bożemu, ale podczas gdy masoneria nie kwestionuje teoretycznie własności prywatnej (praktycznie wymaga od członków oddania dla siebie wszystkiego), to komunizm teoretycznie i praktycznie zaprzecza prawa własności. Masoneria jednak jest bardziej rozpowszechniona wpośród ludzi wpływowych i systematycznie a skrycie kieruje całą prawie robotą przeciw Kościołowi. Tu i tam znajdujemy tych samych żydów tańczących dookoła złotego cielca.

MI stara się o nawrócenie wszystkich, którzy nawrócenia potrzebują z masonerią na czele, i o uświęcenie wszystkich i każdego z osobna, co są i będą kiedykolwiek i gdziekolwiek.

Na razie tych kilka tylko słów posyłam, z prośbą o modlitwę, byśmy nie dali rady Niepokalanej bruździć.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] o. Wincenty Boruń pełnił urząd asystenta generalnego w Rzymie.

[2] Dane zgodnie z uwagą br. sekretarza OMK na górze listu: List pisany do Rzymu w dniu 7 II 1939.

[3] z siedzib filialnych

736

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Odpis: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził w 1939 r. br. Cyprian Grodzki.

[Niepokalanów, 10 II 1939] [1]

[PS] [2] - Serdeczne pozdrowienia wszystkim starym i nowym misjonarzom. Kiedyż to odbędzie się chrzest ostatniego nie ochrzczonego (dorosłego) Japończyka?...

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Cypriana Grodzkiego.

[2] Dopisek do listu br. Cypriana Grodzkiego.

736a

Do br. Antonio Tofoniego, misjonarza w Afryce

Oryg.: ms (?) Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie.
Odp.: Lettere 1960, 468-469

Niepokalanów, 11 II 1939

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Mój Drogi Bracie!

Nie musi się odczuwać nabożeństwa, aby je mieć naprawdę. Pozwólmy się prowadzić Bożej Opatrzności, która najlepiej pokieruje krokami każdego. My zakonnicy mamy jeszcze wielką łaskę św. Posłuszeństwa, przez którą dobry Bóg daje nam poznać swą Wolę.

We wszystkich trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych kierujmy się św. Posłuszeństwem, a na pewno zawsze zwyciężymy. "Vir oboediens loquetur victoriam", to znaczy "mąż posłuszny będzie opiewał zwycięstwo", mówi Pismo święte [Prz 21,28]. Następnie uciekajmy się do naszej Mamusi niebieskiej, a Ona nigdy o nas nie zapomni.

Pomódl się czasem za nas w Niepokalanowie, gdzie jest nas ponad 750 osób, abyśmy zawsze czynili wolę Niepokalanej.

W św. Ojcu Franciszku

Br. Maksymilian M. Kolbe

737

List okólny do składających ofiary na Msze św.

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 667.

[Niepokalanów, 13 II 1939] [1]

Wyjaśniamy uprzejmie, że nie możemy przyjąć [na] Msze św. ofiary poniżej 3 zł, gdyż w razie przesłania tej intencji do odprawienia innym kapłanom, musielibyśmy sami dopłacać.

W Niepokalanowie istnieje też czasowy "Misyjny Związek Mszalny" [2]. Jeśli kto w intencji osób żywych czy zmarłych ofiaruje 1 zł na misje, to osoby te jako Członkowie Związku korzystają przez cały rok z dwu Mszy św., w każdą mianowicie środę i sobotę (począwszy od dnia wpisu), które odprawiają się przed ołtarzem Matki Najświętszej Niepokalanej w Niepokalanowie.

Za Ofiarodawców, którzy wedle możności dopomagają nam w pracy nad zdobyciem całego świata Niepokalanej, a przez Nią Najśw[iętszemu] Sercu Jezusowemu, tak Ojcowie we wszystkich Mszach świętych jak i Bracia codziennie wspólnie się modlą.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane ustalone przez redakcję zbioru "W krainę myśli".

[2] Misyjny Związek Mszalny istnieje w Niepokalanowie od stycznia 1933.

737a

Do współbraci zakonnych z wydawnictwa "Il Cavaliere dell'Immacolata" w Camposampiero k. Padwy

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 14 II 1939

[Przekład polski]

Maryja!

Moi Kochani Bracia,

Nie tylko jeden tydzień, ale cały miesiąc musieliście czekać na odpowiedź na Wasz przemiły list z 12 stycznia.

Do Camposampiero na razie nie wyjeżdżam, ani też bracia [1], [lecz jestem] pewny, że z pomocą Niepokalanej, nawet bez nas "Il Cavaliere dell'Immacolata" we Włoszech będzie mógł kwitnąć i rozwijać się.

O zdjęciach, płytach i innym materiale pomyślimy. - Na razie tyle.

Historia Niepokalanowa do tej pory nie jest jeszcze napisana i również brakuje czasu na jej opracowanie.

Ani nawet biografie nie są zrobione. [Materiałów] w sprawie o. Głowińskiego trzeba by szukać w Kolegium w Rzymie, gdzie zmarł, a także w Prowincji rumuńskiej, do której należał.

Na razie nie myślimy jeszcze poważnie o filmie z życia Niepokalanowa.

Bardzo przepraszam, że tak wypróbowałem Waszą cierpliwość, lecz cóż robić, może w przyszłości uda mi się lepiej.

W Niepokalanej współrycerz i w św. Ojcu Franciszku współbrat

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 745 przyp. .

738

Do br. Krescentego Miecińskiego [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

N[iepokalanó]w, 15 II 1939

Drogie Dziecko

Przyjmuję do wiadomości Twe zgłoszenie na misje. Po ślubach solemnych ponownie możesz się zgłosić. Niepokalana oznaczy czas i miejsce pracy misyjnej w swoim czasie. Niech Ci Niepokalana błogosławi.

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Na adresata Wskazuje nota OMK na odwrocie karty: "br. Krescenty M-a / OM".

738a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv.) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / poczta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13, / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 18 II 1939

Maryja

Kochany Ojcze Gwardianie!

Przepraszam, że odwlokłem z odpisem, bo roboty sporo. Dzięki Niepokalanej, że wizytacja prowincjalska przyszła do skutku. Ja też nieraz przebywając w Japonii jeszcze jako gwardian kłopociłem się, że nie mogłem komunikować się z N. O. Prowincjałem i poznać Woli Niepokalanej we wielu sprawach bieżących. Teraz była sposobność do ustalenia fundamentu na przyszłość.

Zdaje mi się, że przy pomocy Niepokalanej "Kishi" stanie się nie tylko samowystarczalnym, ale ofiary wdzięcznych za łaski rozdzielane przez Niepokalaną pozwolą na silne jego rozwinięcie. Ale pomału z czasem. - Czyby nie było dobrze zamieszczać nieco podziękowań w "Kishi"?

Trudności wszędzie są i być muszą, ale to tylko znak, że sprawa Niepokalanej rozwinie się na cały świat i głębokie zapuści korzenie.

U nas dzięki Niepokalanej wszystko dobrze. Niepokalana mimo naszych słabości posuwa swą sprawę coraz bardziej naprzód. Jest nas obecnie w Niepokalanowie wszystkich 764. A tyle miłości pomiędzy braćmi, że bardzo miło być przełożonym mimo tak sporej liczby i natłoku [a] bieżących spraw.

Przygotowujemy się do otwarcia wielu Niepokalanowów, jak tylko alumni Małego Seminarium Misyjnego zaczną się święcić i stawać do szeregów.

Uważam, że dobrze by było dążyć powoli do samowystarczalności w rozchodach zwyczajnych (nie w nadzwyczajnych), by nie mieć kłopotu w razie wojen i pozamykania granic dla słania groszy. Ale i to pomału się da zrobić [b]. U nas "Rycerz" jest tym, co podpiera wszystko.

Załączam odpowiedzi braciom Alfonsowi i Gerardowi.

W św. O. Franciszku współbrat i w Niepokalanej współrycerz

br. Maksymilian

[Dopisek] - Br. Eligiusz przesyłał może i nie tanie pocztówki braciom i jednemu nawet do wysłania innym. Może za szkoda. Zapewne chciał jak najlepiej.

739

Do o. Timotheusa Brauchlego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 20 II 1939

[Przekład polski]

Najprzewielebniejszy Ojcze Socjuszu Generalny,

Nadszedł już "Enchiridion Seminariorum" [1]. Otrzymaliśmy również rachunek i natychmiast go uregulujemy.

Sprawozdanie z Niepokalanowa nie jest jeszcze gotów ale mam nadzieję, że w tych dniach będę mógł przesłać je Ojcu, przynajmniej w zasadniczych punktach.

Poleciłem przeprowadzić wywiad odnośnie osoby Arcybiskupa, o którym w załączniku [2].

W Niepokalanowie Niepokalana rozwija wszystko ręką łagodną a silną zarazem. Miejmy nadzieję, że na Jej miesiąc maj uda nam się pokonać wszystkie trudności i że radio MI będzie już mogło stale propagować kult Niepokalanej na falach eteru. Dołączam fotografię naszej stacji nadawczej. Maszty antenowe są jeszcze prowizoryczne [3].

Polecamy się wszyscy świętym modlitwom Ojca

br. M[aksymilian M-a] K[olbe]

Przypisy

[1] "Sacra Congregatio de Seminariis et Studiorum Uniyersitatibus, Elenchus Seminariorum", [Romae] 1934. Książka podaje wykazy seminariów duchownych na całym świecie.

[2] Załącznik nie zachował się.

[3] Zob. Pisma OMK IV, 711 przyp. [a]='index.php?id=4&page=809#3'>.

740

Do br. Tyberiusza Zalewskiego [1]

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

N[iepokalanó]w, 20 II 1939

Maryja

Drogie Dziecko!

Przyjmuję do wiadomości Twe zgłoszenie na misje. Niepokalana pokieruje sama kiedy i gdzie. Niech Ci Niepokalana błogosławi.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na karcie: br. Tyberiusz /OM.

741

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak

Odp.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził w 1939 r. br. Cyprian Grodzki.

[Niepokalanów, 25 II 1939] [1]

[PS] [2] I ode mnie najserdeczniejsze pozdrowienie w Niepokalanej też. Czy tęgo kwestujecie na rozwój sprawy Niepokalanej w Japonii i poza nią, w Japonii samej? Bo Reguła pozwala się nie wstydzić [3].

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] **Wesołego** Alleluja wszystkim

br. Maksymilian M-a [Kolbe]

Przypisy

[1] Dane z listu br. Cypriana Grodzkiego do Mugenzai no Sono.

[2] Dopisek do listu br. Cypriana Grodzkiego do Mugenzai no Sono.

[3] Reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdz. VI.

742

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. z ilustr. i podpisem: Niepokalanów z daleka.

Niepokalanów, 8 III 1939

J[ezus] M[aryja] J[ózefj Fr[anciszek]

Najdroższa Mamo!

Na kwiecień w "Rycerzu" będzie ogłoszone [1]. Wcześniej nie można było, bo sporo przychodzi. Specjalnie przycisnąłem, żeby nie później.

Z prośbą o modlitwę

wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Msza św. za duszę wuja była w niedzielę.

"Rycerz" pośpieszy.

Do MI wpisani.

[Adres] [2] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / Kraków / Smoleńsk 6.

Przypisy

[1] Może podziękowanie za otrzymaną łaskę.

[2] Stempel pocztowy nieczytelny z powodu odklejenia znaczka.

742a

Do redakcji "Cavaliere dell'Immacolata" w Camposampiero k. Padwy

Oryg.: ms Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Directio "Militiae Immaculatae" / Niepokalanów, p[oczta] Teresin ad Sochaczew, Polonia - Pologne. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 18 III 1939

[Przekład polski]

Szanowna Redakcjo [1]

Podobnie jak w roku ubiegłym, w pierwszą niedzielę maja "Rycerstwo Niepokalanej" organizuje na terenie międzynarodowym "Niedzielę Rycerstwa Niepokalanej". Z tej okazji mamy zaszczyt przesłać Szanownej Redakcji artykuł ilustrowany na temat "Rycerstwa" powierzając go Waszym łaskawym względom z prośbą o wydrukowanie w całości lub we fragmentach na łamach Waszego cennego pisma.

Nadto prosimy uprzejmie o łaskawe nadesłanie numeru pisma, w którym zostanie opublikowany artykuł "Rycerstwo Niepokalanej". Z góry wyrażamy Szanownej Redakcji swe serdeczne "Bóg zapłać" i łączymy wyrazy najgłębszego poważania.

O. Maksymilian M-a Kolbe
Dyrektor

Przypisy

[1] Apel OMK został skierowany do większej liczby redakcji pism życzliwych idei MI, nie tylko do "Cavaliere".

742b

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13, / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 18 III 1939

Maryja!

Kochany i Drogi Ojcze Gwardianie!

Przepraszam, że tak rzadko i mało pisuję, ale i czas niewiele.

Może by dobrze było, żeby bracia nie przesyłali wprost do nas czy gdzie indziej swoich zapotrzebowań, ale zwracali się z nimi do Ojca, a Ojciec dałby na tych kartkach jakiś znak swego potwierdzenia, żebyśmy wiedzieli, że to już Ojciec widział i aprobował.

Co do groszy, to chciałbym wiedzieć, ile obecnie potrzeba na pokrycie wydatków bieżących w przeciągu miesiąca i ile daje Japonia, żebyśmy mieli pewną orientację co do Waszych potrzeb. Tym bardziej to się przyda, że i o Indiach i może innych placówkach pomału pomyśleć będzie trzeba.

Pisał mi N. O. Prowincjał [1], że lepiej zastał w Nagasaki, aniżeli z listów się spodziewał. - Dzięki Niepokalanej.

Spodziewam się, że nowi ojcowie [2] wydatnie zasilą placówkę, bo i młodzi, i zdolni, i przede wszystkim dobrego ducha. Niech im Niepokalana błogosławi, by pokochali ten lud i pracę.

U nas, dzięki Niepokalanej, sprawy się rozwijają coraz bardziej. Nie brak też niebezpieczeństw z zewnątrz i nie jest wykluczona wojna. Ale wszystko w ręku Bożym i na pewno wszystko na większe tylko dobro Niepokalana dopuści.

Z prośbą o "memento"

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Serdeczne pozdrowienia wszystkim ojcom, braciom i internistom.
[Dopisek] Załączam odpowiedzi na listy braci.

Przypisy

[1] o. Anzelm Kubit, wizytujący placówkę misyjną w Nagasaki.

[2] ojcowie: Donat Gościński i Janusz Koza.

743

Do marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 6 IV 1939

Panie Marszałku!

Rozumiejąc doniosłą rolę, jaką odgrywa nasza Armia w utrzymaniu powszechnego pokoju, strzeżeniu Ojczyzny [a] i odzyskiwaniu zagrabionych jej części, i doceniając konieczność wysiłku i osobistych ofiar wszystkich obywateli Państwa, bracia z Niepokalanowa w liczbie 619, którzy poświęcili swe życie szerzeniu czci Matki Bożej Niepokalanej i rycerskiego hartu ducha wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa, pomimo że jako zakonnicy nie posiadają żadnego mienia na własność, lecz utrzymują się i działają z dobrowolnych ofiar, pragną także wraz z alumnami Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie w liczbie 120, przyjść choćby ze skromną pomocą.

W tym celu postanowili sobie przez 6 tygodni odmówić cukru, a zaoszczędzony wydatek w sumie 1.200 zł składają w Twoje, Panie Marszałku, ręce na potrzeby Wojska Polskiego.

Oświadczają przy tym, że już od szeregu tygodni gorące [b] zanoszą modły do swej Hetmanki - Królowej Polski Niepokalanej o skuteczną Jej opiekę i pomoc dla Ciebie, Panie Marszałku, i naszej dzielnej Armii.

O. Maksymilian M-a Kolbe
gwardian Niepokalanowa

743a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv.) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 6 IV 1939

Maryja

Kochany Ojcze Gwardianie!

Dzięki Niepokalanej, że nowa gromadka okazała się gorliwą [1]. Proszę się nie martwić moim poprzednim listem [2]. Oczywiście przy pomocy Niepokalanej zrobimy, co będziemy mogli, by to pierworodne dziecię Niepokalanowa - Mugenzai no Sono - jak najlepiej rozwijać się mogło. Ale nie zawadzi przygotować się na wszelką ewentualność. Bo nie mógłbym nawet zapewnić, czy gdy ten list dojdzie, będzie na granicach Polski pokój. A może i teren Niepokalanowa znaleźć się na linii bojowej. W każdym razie Niepokalana nie zaprzestanie nigdy pamiętać o swoich obecnych i przyszłych Niepokalanowach. Bądźmy o to spokojni. Tylko że roztropność na wszelką ewentualność przygotować się radzi.

Co do br. Ludwika, nie widzę potrzeby kupowania mu książek angielskich, bo i tu w Polsce też nabyć je można, ani też nie ma on sposobności do rozdawania pocztówek. Zresztą po co? Brat Bonawentura jako opuszczający Zakon wyruszy 24 bm. z Marsylii z powrotem. Prawdopodobnie nie inaczej stanie się i z br. Ludwikiem [3].

W końcu choć na czas nie dojdzie - Wesołego Alleluja - (ale wesołego naprawdę) życzę wszystkim ojcom, braciom i internistom. - *Sursum corda*!

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Chodzi o grupkę nowo przybyłych misjonarzy: o. Donat Gościński, o. Janusz Koza i br. Wiktor Pawłowski.

[2] List z dnia 18 III 1939 - zob. Pisma OMK IV, 742b.

[3] Br. Ludwik Kim, Koreańczyk, utrzymał się jednak w Zakonie: otrzymał w styczniu 1940 święcenia kapłańskie i pracował w Skarżysku do roku 1943. Dalsze jego losy nie są dobrze znane.

744

Do o. Piusa Przeździeckiego

Oryg.: rkps Archiwum OO. Paulinów na Jasnej Górze. Kartka poczt. (fotomontaż), przedstawiająca Chrystusa Zmartwychwstałego, oraz ogólny widok Niepokalanowa w owalu; ornament z kwiatów i gałązek palmowych. - Fotokop. AN.

Niepokalanów, 6 IV 1939

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Z okazji Świąt Wielkanocnych przesyła Niepokalanów N[ajprzewielebniejszemu] O. Generałowi "Wesołego Alleluja"

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Najprzewielebniejszy / O. Gen[erał] Pius Przeździecki / Częstochowa / Jasna Góra
[Stempel pocztowy] Teresin k[oło] Sochaczewa 6 IV 39

745

Do o. Felice Castagnaro w Camposampiero k. Padwy

Oryg.: rkps (?) Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Odp.: Lettere 1960,469.

Niepokalanów, 14 IV 1939

[Przekład polski]

Kochany Ojcze,

Nadszedł "Il Cavaliere" [1] wraz z przepięknym listem Najprzewielebniejszego Ojca Generała; list został przetłumaczony na język polski i przeczytany w refektarzu.

Nasz O. Prowincjał nie powrócił jeszcze z Japonii [2].

Łatwiej byłoby posłać jakiegoś brata jako instruktora, niż kilku braci do całej pracy [3].

Wierzę, że "Il Cavaliere" ze swoich szpalt wezwie wielu młodzieńców do stanu braci zakonnych.

Oddany w Niepokalanej

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Po dłuższej przerwie włoski RN powrócił z Rzymu do miejsca, gdzie zaczął wychodzić w 1932, tj. do prowincji padewskiej (Camposampiero k. Padwy). Z tej racji o. Beda Hess, generał zakonu przesłał do redakcji pisma list, zawierający gratulacje z powodu, wysokiego poziomu treści i pięknej formy, oraz życzenia jak największego rozwoju. List zamieścił włoski RN w numerze z marca 1939 s. 4-5. Tłumaczenie polskie: EN 16 IV 1939.

[2] o. Anzelm Kubit przeprowadził wizytację kanoniczną misji japońskiej 8-22 I 1939. Na ten temat pisze br. Alfons Stępniewski w art. pt. "Pierwsza wizytacja prowincjalska w Mugenzai no Sono" - zob. Wiad. z Prow. 9(1939)16-18.

[3] Zob. Pisma OMK IV, 722a przyp. i IV, 737a przyp. .

746

Do o. Piusa Bartosika

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Kraków, 1 V 1939

Maryja

Drogi Ojcze!

Święcenia [1] są dziś, a akademia 7 [V]. W powrotną drogę do Ojca i br. Kamila przysiadzie się o. Czesław Kellar, gwardian krakowski. Jest on definitorem prowincji, więc trzeba, żeby miał prawdziwe o Niepokalanowie pojęcie. Dobrze więc będzie i po drodze niejedno mu z naszych stosunków opowiedzieć i w Niepokalanowie zapoznać go z naszą pracą, by mógł wyrobić sobie prawdziwe pojęcie o tym, jak Niepokalanów pracuje dla Niepokalanej. Na powrót do Krakowa obiecałem mu, że się postaramy o bilet. Warto by jakiś uczciwy bilet wytrzasnąć, może na torpedę? Zresztą jak będzie staruszkowi wygodniej.

O. Czesława możemy uważać za dziadka Niepokalanowa, bo był moim magistrem (podczas wakacji i przez dwa miesiące przed wyjazdem do Rzymu) [2]. Zresztą magistrował i o. prowincjałowi [3] i o. sekretarzowi [4] i o. Florianowi. Więc rzeczywisty ojciec ojców.

Niech Ci, Drogie Dziecko, Niepokalana błogosławi

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Jeśli o. Czesław nie będzie miał nic przeciwko temu, i ja nie widzę przeszkód, by po drodze zboczyć o kilka kilometrów do stron rodzinnych br. Kamila na obiad.

Br. Kamil o tym wie. Przedtem warto będzie dać znać do Państwa, gdzie br. Kamil się chował.

Przypisy

[1] Święcenia diakonatu 1 V 1939 w Krakowie otrzymali pierwsi wychowankowie Małego Seminarium Misyjnego w Niepokalanowie: o. Fulgenty Bąk, o. Gustaw Cisek, o. Izydor Koźbiał, o. Leonard Penar i o. Epifaniusz Śliwa; dnia 29 VI 1939 otrzymali oni święcenia kapłańskie.

[2] w roku 1912

[3] o. Anzelmowi Kubitowi

[4] o. Maurycemu Madzurkowi

747

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]te Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Zakopane, 2 V 1939

Drogi Ojcze Gwardianie,

Były br. Bonawentura O, Koreańczyk, już jest w drodze do swego rodzinnego domu. Wyjechał z Krakowa do Marsylii, ale myśmy mu załatwiali formalności. Br. Błażej specjalnie w tej sprawie był też w

Krakowie i sprawy pod każdym względem i finansowym, też zostały tam ukończone. Tymczasem. eks-Bonawentura w ostatniej chwili przed wyjazdem zaczął zgłaszać nowe dezyderaty i jak wskazuje załączony list [1], chciałby niemało jeszcze groszy dostać. Marzył kiedyś o Tokio itd. Obecnie, prócz biletu do Szanghaju, ma bilet z Szanghaju nieściśle określony, którym może dojechać do Dairemu czy innego miejsca o podobnej odległości. Zdaje mi się, że najlepszym zakończeniem tego kłopotu będzie skierowanie go do Nagasaki, skąd by otrzymał bilet (nie pieniądze na bilet) do swojego miejsca urodzenia.

Chciałbym dodać, że nie wierzę też zbytnio temu, co pisze on w liście załączonym, dlatego że różnica kosztów wiktu europejskiego wynosi ok[oło] 60, a nie 100 jenów.

Ucieszyłem się ostatnim listem, a zwłaszcza wiadomością o wielkiej gorliwości nowych misjonarzy.

Piszę ten list z Zakopanego, bo tu z polecenia Przełożonych mam "odpokutować" dwa do trzech tygodni.

Na razie tylko tyle. Wszystkich serdecznie pozdrawiam i o modlitwę, byśmy wszyscy Niepokalanej coraz doskonalej pozwolili się prowadzić, upraszam.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

748

Do ks. Pauro Matsukawa

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednosr. zapis.

Zakopane, 3 V 1939

[Przekład polski]

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Przewielebny Ojcze,

Z wielką radością otrzymałem wiadomość, że doczekałeś się pięćdziesięciolecia kapłaństwa. - Moje gratulacje! W imieniu wszystkich mieszkańców klasztoru Niepokalanów w Polsce, składam najserdeczniejsze życzenia.

Niech za pośrednictwem Niepokalanej napełni Cię Pan wszelką łaską i mocą, żebyś mógł jeszcze dużo, dużo zdziałać dobrego dla dusz, jak to czynisz dotychczas.

Ja mam teraz przebywać w górach dwa lub trzy tygodnie dla wypoczynku. A jak zdrowie Waszej Wielebności?

Oddany w Chrystusie sługa

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [1]

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis (inicjały).

749

Do o. Piusa Bartosika

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Zakopane, 8 V 1939

Maryja!

Drogi Ojcze,

Zapewne już po pięknej akademii [1] i po odczycie o i o. gwardian krakowski [2] zwiedza Niepokalanów, a może już i ukończył zwiedzanie. Dzięki Niepokalanej za wszystko.

Br. Kamil pisał mi o br. Witoldzie kleryku, czy Ojciec miał sposobność z nim rozmawiać w Krakowie? Jeżeli tak, to chciałbym wiedzieć, co mu takiego właściwie jest? Jak się tam trzymają klerycy z Małego

Seminarium Misyjnego, czy nie zapomnieli, że z ofiar na misje Niepokalanej się kształcili, a właściwie i teraz się wychowują. Chciałbym szczegółowo wiedzieć, jak się oni zapowiadają do przyszłej pracy.

Uważam, że dobrze by było N. O. Prowincjała [3] choćby z Warszawy do Niepokalanowa sprowadzić, imieninową akademijkę urządzić i dać sposobność braciom do wysłuchania z jego ust, co się w Nagasaki i Indiach dzieje.

Br. Emil przesłał mi list z Łagiewnik. Napiszę mu, żeby treść jego i Ojcu podał. I proszę sprawą pokierować i konsekwencje wyciągnąć wedle swojego uznania.

Załączam zapomnianą obediencję br. Wilhelma.

Co tam u Was słychać?

W godzinach porannych tutaj dwie trąbki prześlicznie wygrywają pieśni do Matki Najświętszej. Przyszło mi tedy na myśl, że lepiej będzie, jeżeli nasze orkiestry dadzą spokój trudnym ćwiczeniom, a zajmą się doskonaleniem w tych właśnie pieśniach maryjańskich i innych religijnych, bo przecież celem ich nie jest jak największe wydoskonalenie się w muzyce w ogóle, ale przyczynienie się do zbliżenia dusz do Niepokalanej i na różnych akademiach czy rekreacjach, czy nawet przed mikrofonem, inne pieśni, uważam, że konieczne nie będą.

Gdyby książeczka o Ratisbonne'ie [4] potrzebna już nie była, to byłbym wdzięczny za jej nadesłanie.

Gdyby były wolne bilety redakcyjne (albo z jeden z nich), toby podróż powrotna była jeszcze tańsza niż na zniżkę zwyczajną. .Br. Pelagiusz nie ma co prawda legitymacji, ale komu jak komu, to jemu, po tylu kłopotach sądowych MD, pasowałaby taka legitymacja jako prawnemu radcy czy nieradcy. Gdyby był kłopot z fotografią, to fotograficzny klisze posiada.

Niech Wam wszystkim Niepokalana błogosławi

br. Maksymilian M-a Kolbe [5]

[Adres na kopercie] Przewielebny Ojciec Wikary / O. Pius M-a Bartosik / Teresin k[oło] Soch[aczewa] / Niepokalanów

[Stempel pocztowy] Zakopane 8 V 39

[Nadawca] O. Maksymilian M-a Kolbe / Zakopane / Łukaszówki 1

Przypisy

[1] Akademia maryjna 3 maja, w uroczystość Królowej Polski.

[2] o. Czesław Kellar

[3] o. Anzelma Kubita, który podczas swych imienin, które przypadały 21 IV, był w drodze powrotnej z Japonii przez Stany Zjednoczone do Polski.

[4] Była to prawdopodobnie broszurka pt. "Nawrócenie Marii Alfonsa Ratisbonna", zob. Pisma OMK IV, 786 przyp. .

[5] Własnoręczny podpis.

750

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 2 VI 1939

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Czy można by posłać br. Adama na kurs, którego projekt załączam (poproszę o zwrot) [1].

Następnie: jakie by dane można podać Ministerstwu w myśl załączonego formularza, zwłaszcza co do p[unktu] 3) "wykształcenie" (obok duchownego) co do ojców w Mugenzai no Sono, a może i we Włoszech czy gdzie indziej, bo nie mamy po temu źródeł. I co do tego formularza poprosiłbym o zwrot.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

Przypisy

[1] W dniach 3 VII - 5 VIII 1939 br. Adam Szubartowski uczestniczył w wakacyjnym kursie dla dyrygentów orkiestr amatorskich, zorganizowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Krzemieńcu i brał czynny udział w pracach objętych programem kursu.

[2] Własnoręczny podpis.

751

Do o. Donata Gościńskiego [1]

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedne karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 5 VI 1939

Maryja!

Drogi Ojcze,

Nie dziwię się wcale, że i na misjach czasu nie staje do obfitszego pisania.

Właściwie niewiele ze zwyczajów Niepokalanowa mogłem w takim krótkim czasie Waszego pośród nas pobytu opowiedzieć i pokazać. Do tego i tutaj sporo jest różnych braków. A nawet gdyby już się nie widziało nic więcej do udoskonalenia, byłoby to tytko oznaką, że już oczy i głowa zawodzą.

Co do doboru w wysyłaniu pracowników misyjnych, to rzeczywiście jest on nieodzowny i nasza św. Reguła wyraźnie to podkreśla [2]. Mimo to jednak i wolna wola i słabości ludzkie pozostają. Co do braci smutne też b[ardzo] wrażenie zrobił wyjazd dwóch ojców na własną prośbę, czy nawet napieranie się [3]. Jeden kleryk skończył b[ardzo] smutnie, aż w Ameryce Południowej...[4] Od tych dopiero chwil datują się załamania i pośród braci. - Dzięki Niepokalanej, że te b[ardzo] przykre i krzyżowe dni należą już do przeszłości i że z otuchą możemy obecnie spoglądać w przyszłość Mugenzai no Sono [a].

Wszystko zależy od Bożej łaski, ale trudno zaprzeczyć, że na zakonność braci w Zakonie duży ms wpływ zakonność i zapał ojców duchownych, spowiedników, kierowników dusz, współpracowników i współmieszkańców. Bez wątpienia, że wszędzie pozostanie zawsze jeszcze ta straszna wolna wola, która jest w stanie udaremnić i wpływy otoczenia, choćby najlepszego, a nawet wpływ Bożej łaski. - Bardzo trafna jest uwaga Ojca, że rozwój placówki będzie zależał głównie nie od materialnych warunków, jak od stopnia zbliżenia się do Jezusa przez Niepokalaną.

Bardzo się cieszę, że czujecie się tam szczęśliwi i życzę z całego serca zdobycia bardzo, bardzo wielu dusz dla Matki Jezusowej, by mogła Ona królestwo swego Syna do nich wprowadzić i w nich je rozwinąć.

Na Wschodzie w dużej części pracowali i pracują jeszcze misjonarze francuscy. Niektórzy z nich niezupełnie jeszcze otrząsnęli się spod wpływów jansenistycznych. Stąd też i chrześcijanie przez nich wychowani nie zawsze dostatecznie rozumieją, kim jest Niepokalana w ekonomii Bożej. Daj Boże, by i "Rycerz" mógł uzupełnić te braki i pociągnąć liczne, liczne rzesze pogan do tej Matki Łaski Bożej i wszelkiej Bożej łaski: Łaski każdego nawrócenia i każdego kroku w tym kierunku.

Już kończę, bo i papieru nie staje.

O. Jerzemu list też wręczyłem.

Serdeczne pozdrowienia wszystkim w Niepokalanej

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na kopii: O. Donat.

[2] Reguła św. Franciszka z Asyżu rozdz. XII: "Prowincjałowie zaś niech nikomu nie dają pozwolenia [na misje] jak tylko tym, których uznali za odpowiednich do posłania".

[3] Po krótkiej pracy na misjach wyjechali z Japonii: o. Metody Rejentowicz 10 IX 1931 i o. Konstanty Onoszko 7 VIII 1933. Zob. Pisma OMK II nr 321 i "Listy naszych misjonarzy z Japonii" tom I, 280 ms AN.

[4] Ludwik Kaszel - zob. Pisma OMK II, 407.

752

Do o. Janusza Kozy [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu.: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów] 5 VI 1939

Maryja!

Drogi Ojcze,

Dzięki Niepokalanej, że wszyscy młodzi Misjonarze czują się zadowoleni i szczęśliwi. Oczywiście bez zapoznania się z językiem tubylczym trudno pracować dla miejscowych dusz; prawdą też jest, że

japońszczyzna nie należy do języków dla nas łatwych. Ale czegóż nie dokona zapał dla sprawy Niepokalanej przy Jej pomocy.

Opisana scena bardzo miła i będzie zaczątkiem do coraz liczniejszych i różnorodniejszych wypadków w misyjnej pracy.

Ja na razie więcej nie piszę, bo i "Echo" [2], i listy braci starają się opowiedzieć, co u nas i przez nas Niepokalana czyni.

Watakashi domo no tameni mo inotte kudasaito [3].

W Niepokalanej

br. Maksymilian M-a] K[olbe] [4]

[PS] O. Jerzemu liścik doręczyłem [5].

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na kopii: O. Janusz.

[2] "Echo Niepokalanowa" - zob. Pisma OMK II, 373 przyp. .

[3] Prosimy o modlitwę za nas wszystkich.

[4] Własnoręczny podpis (inicjały).

[5] Zdanie dopisane odręcznie.

753

Do o. Mieczysława Mirochny

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 16 VI 1939

Maryja!

Drogie Dziecko,

Odpisuję pokrótce na list z 29 maja, ale za to zaraz.

Dzięki Niepokalanej, że wizytacja prowincjalska tyle dobrego przyniosła [1].

Co do podziału "Rycerza" trudno mi tutaj zważyć wszystkie racje za i przeciw, zasadniczo jednak nie widzę niemożliwości wydawania dla pogan bardziej do nich dostosowanego pisma, które byłoby przedsionkiem do "Rycerza", gdzie by już o sprawach Niepokalanej swobodnie rozmawiać było można. Oczywiście wówczas nakład "Rycerza" tęgo by opadł. Poganie tych rzeczy, których nie rozumieją, lecz podziwiają i starają się przeniknąć, by nie czytali. Koszt też na ogół by się podniósł, bo i redakcja, i zecernia, i nawet praca administracyjna musiałyby wysiłków dołożyć. Ale dostosowanie do pojętności byłoby oczywiście większe. W każdym razie, jeżeli już N. O. Prowincjał [2] kazał ponownie sprawę przygotować i przesłać, nie pozostaje nic innego, jak to wykonać. Żeby misjonarze na ogół okazali większy zapał do "Rycerza", o tym bym wątpił, bo prawie każdy okręg stara się przygotować dla swoich katolików także i strawę prasową. Raczej trafianie bezpośrednio do katolików różnych okręgów mogłoby się udać.

Dobrze też będzie - wobec obecnych naprężonych warunków - nie tracić z oczu możliwości, a nawet prawdopodobieństwa, że dopływ finansowy z Polski może być zatamowany. Uważam, że ważną będzie rzeczą wszelkimi siłami zdążać do tego, by osiągnąć pewną samowystarczalność, to znaczy, by wydatki bieżące z miejscowych wpływów dały się pokryć, a na wpływy zamiejscowe liczyć tylko w potrzebach nadzwyczajnych, jak kupno maszyn, budowy itp. Wiem, że to jest bardzo trudno, ale zdaje mi się, że dążenie do tego jest potrzebne.

Co do o. Joachima [3] to wiem, że o. Kornel o tym myśli. Przy sposobności mogę też wspomnieć O. Prowincjałowi.

Niepokalana pamięta jednak o swoich placówkach i o swoim Mugenzai no Sono [a] i wie dobrze, jakie trudności czy przeciwności i kiedy się wydarzą, toteż na pewno już obmyśliła szczegółowe rozwiązanie tego wszystkiego na większe dobro dla Jej sprawy. Pozwólmy się Jej tylko z dnia na dzień, z godziny na godzinę coraz doskonalej prowadzić, a bez wątpienia i w Japonii Jej sprawa się rozwinie, i tyle domów stanie, i tam gdzie Ona sobie będzie tego życzyć, i w innych krajach też centrale Jej Milicji powyrastają; i tak cel MI coraz głębiej i szybciej będzie osiągany.

Serdeczne pozdrowienia od całego Niepokalanowa. *Kodomo no tameni mo yoroshiku, atarashi shimpu sama no tameni mo* [4].

br. Maksymilian M-a] K[olbe] [5]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 745 przyp. .

[2] o. Anzelm Kubit

[3] Po uzyskaniu doktoratu w Rzymie w lipcu 1939, o. Joachim Bar miał w jesieni udać się do Nagasaki i prowadzić wykłady dla kleryków. Kapituła prowincjalna w sierpniu 1939 wybrała jednak o. Joachima Bara wicemagistrem kleryków w Krakowie (o. Joachim Bar).

[4] Pozdrowienia dla chłopców i dla nowych księży także.

[5] Własnoręczny podpis (inicjały).

754

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. (fotografia, widok Niepokalanowa od strony stawu) jednostr. zapis.

Niepokalanów, 30 VI 1939

Maryja

Najdroższa Mamo!

Nowennę o zdrowie Matki Przełożonej [1] zaczniemy dzisiaj i co Niepokalana zechce, to [a] sprawi; a to na pewno najlepsze będzie.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielmożna Pani / Marianna Kolbe / Kraków / Smoleńsk 6.

Przypisy

[1] Przełożoną Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie w 1939 była s.M.Ksawera Wesołły.

755

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 30 VI 1939

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

O. Aleksy Tabaka prosił z domu o nieco intencji z tym, by jemu posłać tylko dwa złote, a resztę zostawić na Niepokalanów.

Z Iwieńca przyjechał gwardian o. Hilary i prosił o nieco intencji, by tak łatwiej popłacić długi.

Br. Baltazar przed ślubami solemnymi odbył rekolekcje na ustroniu u OO. Kamedułów w Bieniszewie, życzliwy nam bardzo ich przełożony [1] nie chciał przyjąć wynagrodzenia, ale można było wyczuć, że i im ciężko i chętnie by przyjęli nieco intencji mszalnych.

Poprosiłbym więc o pozwolenie zadowolenia wyżej wymienionych.

Co do młyna, nie spotkałem na papierach żadnego dopisku, przypuszczam więc, że potwierdzone, ale chciałbym się upewnić.

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

Przypisy

[1] o. Alojzy Poprawa

[2] Własnoręczny podpis

756

Do o. Piusa Bartosika

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 5 VIII 1939

Maryja

Drogi Ojcze!

Prawdopodobnie przed kapitułą będziemy mieli N[ajprzewielebniejszego] O. Generała, bo 18 [VIII] przyjeżdża do Rzymu, a potem samolotem to tylko do Warszawy, a stąd pociągiem.

Oprócz tego chciałbym porozmawiać przed kapitułą co do przydziału ojców do Niepokalanowa. Dlatego można będzie 18 [VIII] powrócić [1], żebyśmy sobie pogadali.

Niepokalanej polecam i o modlitwę proszę

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] O. Pius Bartosik przebywał wówczas na kuracji zdrowotnej w Zakopanem - zob. EN 30 VII 1939.

757

Do ks. Władysława Dubaniowskiego

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu.: AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 16 VIII 1939

L[audetur] I[esus] Chr[istus]

Przewielebny Księże i Drogi Kolego,

Bardzo a bardzo przepraszam, że tak się opóźniłem z odpowiedzią na list z 29 lipca, ale u nas to za prędko zegary chodzą i słońce za prędko zachodzi, toteż dnie tak migają, że ani się obejrzeć, jak coraz to nowe nazwy miesiąca trzeba umieszczać u nagłówka listów. Wedle prawa mogę intencje zbywające wysyłać jedynie do Prowincjałatu, dlatego odłożyłem i ten list do spraw dla Prowincjałatu. Lecz gdy mi dziś przyszło uzbieraną kupkę spraw wysłać, aż mi wstyd się zrobiło, że tak krzycząca sprawa się odleżała i na domyślne, że były internista Franciszek Kubit, a obecny O. Prowincjał nie inaczej będzie myślał ode mnie, natychmiast wysyłam 10 intencji, a po otrzymaniu wyraźnego zezwolenia spodziewam się, że będę mógł bardziej jeszcze rękę podać.

Ale kiedy się zobaczymy, bo już dwadzieścia siedem lat upływa, jakeśmy się pożegnali. Dla orientacji tylko dodam, że do nas jedzie się z Warszawy w stronę Łodzi i po około godzinnej jeździe wysiada się na stacji Szymanów, przed którą jak na dłoni rozsiadł się Niepokalanów. Gdybym miał sposobność, wpadłbym do Kobylnicy, ale chyba tam komunikacja trudniejsza.

Kończę na razie, bo i dzisiejszy dzień już ma się ku schyłkowi. Zapraszam do Niepokalanowa. Serdecznie i serdecznie pozdrawiam, i o modlitwę za nas wszystkich proszę, byśmy Niepokalanej nie dali rady przeszkodzić w urzeczywistnieniu Jej planów.

Z głębokim szacunkiem

[O. Maksymilian M-a Kolbe] [1]

Przypisy

[1] Na kopii inicjały OMK ręką sekretarza.

758

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 16 VIII 1939

L[audetur] I[esus] Chr[istus] - Maria!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale,

Przesyłała nieco spraw.

Czyby mógł Szanecki, który tu przyjechał i korektę robi, już powrócić do Krakowa, bo spory z nim tu kłopot. Mam wrażenie, że coś tam u niego w głowie nietęgo i stąd owa pani do nas go skierowała. Kartki braci o nim załączam. Pali też niemożliwie, aż czuć od niego, a przecież u nas się nie pali i stąd zwiedzający mogą się też dziwić, że mamy takiego aspiranta.

Dubaniowski, obecnie już ks. Dubaniowski, co to z powodu niedosłyszenia musiał opuścić internat i nie mógł z nami pójść na nowicjat, prosi o intencje mszalne. Poproszę więc o pozwolenie wysłania mu ich. Jego list załączam z prośbą o zwrot. Na razie, ponieważ mi przykro, że list jego się odleżał, posyłam mu na domyślne 10 intencji.

[...][1]

Z prośbą o serafickie błogosławieństwo

br. Maksymilian M. Kolbe [2]

Przypisy

[1] Opuszczono akapit ze względu na dyskrecję wobec osób, o których jest tam mowa.

[2] Własnoręczny podpis.

759

Do o. Dumitru Lucaciu

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 19 VIII 1939

[Przekład polski]

Z wielką radością otrzymałem książkę "Medalia minunata a Armatei Maicii Domnului", a wydaną przez kleryków z Kolegium [1].

Najmocniej wierzę, że Niepokalana, Pośredniczka wszystkich łask, nie odmówi i naszemu Zakonowi łaski odrodzenia i wielkiego wzrostu, jeżeli Bracia nasi poświęcą się Jej z całego serca i będą się usilnie starać o zdobycie dla Niej dusz innych.

W św. Ojcu naszym Franciszku oddany

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [2]

Przypisy

[1] Dzieło pt. "Medalia minunata" bliżej nieznane.

[2] inicjały ręką sekretarza

759a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 19 VIII 1939

Maryja!

Kochany i Drogi Ojcze,

Jeszcze dnia 3 czerwca zabrałem się do odpisywania na listy z Japonii i dopiero obecnie znajduję znowu chwilę odpowiedniego czasu.

Co do wojny - u nas nerwy spokojne, chociaż pogotowie coraz to większe. Nie jest wykluczone, że gdy ten list dojdzie coś może się już zdarzyć, ale wszystko w ręku Bożej Opatrzności, w ręku Niepokalanej [1].

Za kleryków amerykańskich nadal macie tam otrzymywać [2].

W związku z niepewną sytuacją i silną potrzebą dozbrojenia nie ma nadziei, byśmy w najbliższym czasie mogli coś więcej przesłać. Zresztą czyż Niepokalana o tym nie wie, a jak Ona wie, to już i kłopotu nie ma.

Co do kwestowania, to prawo nie wymaga dla nas pozwolenia miejscowego biskupa, chyba żeby się kwestowało w obcej diecezji.

Bardzo się cieszę, że nowi misjonarze [3] tak gorliwie pracują. Niech im Niepokalana błogosławi.

Co do Ernakulam, to w tej chwili jeszcze wciąż brakuje ojców do wysłania, ale po kapitule może uda się coś więcej zrobić [4].

Pięknie to u Bernardynów, że każda prowincja na misje łoży, może i u nas z czasem podobny przepis powstanie [5].

Pojutrze rozpoczyna się już kapituła, podział prowincji, wybory, narady, a może i zastanowienie się nad sprawą Niepokalanowa indyjskiego i łotewskiego [6]. Gdy ten list przybędzie, już te wszystkie rzeczy będą zapewne ukończone. Modlimy się tu w intencji kapituły, zapewne i Wy się modlicie, bo w tym roku ważniejsza to rzecz niż w latach ubiegłych.

Dochodzą mnie wieści, że Ojciec ma tam i kłopotów sporo, ale trudno, nigdzie na tym świecie zmartwień nie brakuje i jeżeli to naprawdę sprawa Boża, to nie może być inaczej. Niepokalana dopuszcza szatanowi czyhać na piętę Jej, by w końcu zwycięsko zetrzeć jego głowę [por. Rdz 3,15]. Proszę się więc nie martwić, ale wszystkie zgryzoty Niepokalanej pozostawić, a Ona je wszystkie na dobro i to na większe jeszcze dobro swej sprawy przemieni. Czyż dzieje nie opowiadają nam o trudnościach różnych przełożonych, nawet w zakonach bardzo gorliwych. Czyż św. O. Franciszek nie miał kłopotu ze swoimi braćmi, mimo że to były najżarliwsze początki? A św. Benedykt, a św. Alfons Liguori i tylu innych!

Kiedyż zdobędziemy cały świat dla Niepokalanej? Serdecznie pozdrawiam i modlitwom się polecam. *Sursum corda*!

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Mowa o II wojnie światowej, która zbliżała się szybkimi krokami.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 657.

[3] o. Donat Gościński, o. Janusz Koza, br. Wiktor Pawłowski.

[4] OMK nie rozstawał się z myślą realizacji indyjskiego Niepokalanowa - Amalam.

[5] Uwzględniają to nowe Konstytucje OO. Franciszkanów (OFMConv) z roku 1969 w numerze 531.

[6] Niepokalanów łotewski - zob. Pisma OMK II, 333 i IV, 622 przyp. .

760

Do o. Piusa Bartosika

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Kraków, 22 VIII 1939

Maryja

Drogi Ojcze!

Mówił mi wczoraj o. Julian, że skarżył mu się swego czasu prowincjał kapucyński, iż gdy z jego polecenia sekretarz prowincji rozesłał zawiadomienia do pism, to IKC [1] i "Głos Narodu" [2] zamieściły, a "Mały Dziennik" odpisał, że spóźnionych wiadomości nie zamieszcza. - Proszę polecić o. Marianowi, by zrobił dochodzenie i chciałbym wynik jego zakomunikować o. Julianowi lub przeprosić osobiście o. prowincjała kapucyńskiego.

Co do ogłaszania wyniku naszej kapituły uważam, że lepiej będzie nie robić dużo hałasu w prasie, ale zachować pewną proporcję do podobnych wiadomości dotyczących innych.

O powyższych sprawach już bezpośrednio napisałem o. Marianowi, to nie będzie konieczności piłować.

Nam tu modlitwy dużo potrzeba. Niechaj więc bracia się modlą, a są między nimi dusze bardzo miłujące Boga, bo rzeczywiście w Niepokalanej Go kochają, stąd też mają duży wpływ na Najśw[iętsze] Serce Boże.

W Niepokalanej i w św. O. Franciszku

br. Maksymilian M. Kolbe

PS - Powiedziałem N. O. Wizytatorowi [3], że mamy księgę kasową, o której pisał w uwagach wizytacyjnych, i że więc było tu tylko nieporozumienie, że on jej nie widział.

Tak samo mówiłem, że N. O. Prowincjał pozwolił przyjmować po 16 latach życia po swej wizytacji, i [o] nakazie, by po 17 [latach] przyjmowano. - Odrzekł, że szkoda, iż to nie było napisane w księdze.

O. Antoninowi serdeczne pozdrowienia.

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK I, 102 przyp. .

[2] "Głos Narodu" - zob. Pisma OMK I, 102 przyp. .

[3] o. Wincentemu Boruniowi.

761

Do Niepokalanowa [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Kraków, 22 VIII 1939

Maryja

Drogie Dzieci!

Jeszcze kapituła nie rozpoczęta, bo N[ajprzewielebniejszy] O. Generał [2] nie przyjechał jeszcze. Przybędzie tu dopiero z N. O. Sekretarzem O. Abate jutro, tj. w środę o godzinie 7.45, a o godzinie 9 zacznie się Msza św. do Ducha Przenajświętszego w intencji kapituły tak jak i u nas w Niepokalanowie na nowicjacie uroczysta śpiewana, tylko że jeszcze z asystą.

Dzisiaj o godzinie 10 będziemy, wszyscy ojcowie kapitułami, mieli konferencję. Coś jak w Niepokalanowie profesi czy nowicjusze, czy też inne grupy braci. Kto ją będzie dawał, jeszcze nie wiem, więc też nie mogę powiadomić.

Ojców zjechało się do 40, czy nawet coś ponad. Zresztą jak na dwie prowincje [3] to nie za wielu.

Wczoraj z o. Hugolinem poszedłem na Wawel i oglądnąłem go na zewnątrz budynków - bez płacenia za wstęp do środka, bo i czasu nie było. Ostatnio byłem na Wawelu, zdaje się, jako kleryk przed 27 laty. Nie opowiadam nic z tego, bo bracia profesi to i wnętrze przed rokiem zwiedzali, więc już wszystko wiedzą.

Spodziewam się, że wszyscy bracia - ale bez wyjątku żadnego wszyscy - dopomagać nam będą w kapitale nie tylko przez zewnętrzną modlitwę, ale i wewnętrzną, tę, o której św. O. Franciszek mówi w Regule [4], by bracia nie gasili ducha modlitwy, ducha wznoszenia zawsze myśli do Boga, myśli, tj. intencji swojej w działaniu, by pracować i wypoczywać, i cierpieć, a nawet odprawiać zewnętrzne modlitwy dlatego tylko, że taka jest Wola Niepokalanej, by Jej a przez Nią Najświętszemu Sercu Jezusowemu przyjemność sprawić.

A **nigdy** w **niczym** nie szukać zadowolenia innych intencji jak, że to się podoba, a tamto nie, i to do przekonania [trafia, a] tamto nie trafia, albo że w tym jest wyrachowanie, by coś tam dla siebie osiągnąć itd., itd.

Te "inne intencje" opóźniają rozwój Niepokalanowa, rozwój poszczególnych dusz, które by nie usiłowały porozrywać tych więzów [a] i wzlecieć do wyższych ideałów, do Boga, do zdobycia dusz dla Niego przez Niepokalaną, czyli bezpośrednio dla Niej.

Módlmy się, by Niepokalana sprawiła, byśmy coraz czystszą mieli intencję i coraz szczytniejszą.

Wasz

br. Maksymilian Maria Kolbe [5]

[PS] Przyznam, że z pewną troską i... smutkiem kreśliłem te ostatnie zdania, bo wiem, że gdyby ktoś uparł się i nie chciał pójść drogą Niepokalanej, to go te słowa nie tylko nie pobudzą do życia wyższego, ale zatwardzą jeszcze i tylko powiększą odpowiedzialność za jeszcze jedno słowo dobre słyszane, a... nie wykonane, zlekceważone, wzgardzone.

Niech nas wszystkich Niepokalana od tego ustrzeże. Ale... nawet Ona nas nie zastąpi.

Musimy sami chcieć wyrzec się siebie i Jej się oddać

Przypisy

[1] Na górze listu uwaga OMK: "Do przeczytania w refektarzu".

[2] o. Beda Hess.

[3] Zob. Pisma OMK IV, 692 przyp. .

[4] Reguła św. Franciszka z Asyżu rozdz. V: "Bracia [...] niech pracują wiernie i nabożnie tak, aby [...] nie zgasili ducha świętej modlitwy i pobożności, któremu wszystko inne doczesne służyć powinno".

[5] Pod podpisem OMK złożył swój podpis o. Florian Koziura: br. .Florian Ma.

762

Do Marii Jaroszewskiej oraz Janiny i Romana Kowalskich

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob. W krainę myśli 1952, 669.

[Niepokalanów,] 25 XII 1939

Wielmożna Pani Jaroszewska z córkami

i Państwo Kowalscy

w miejscu [1]

Niech Niepokalana hojnie wynagrodzi za serdeczne życzenia i łaskawe ofiary dla klasztoru z okazji świąt Bożego Narodzenia.

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Adresaci mieszkali we wsi Paprotnia, w sąsiedztwie Niepokalanowa. - Maria Jaroszewska gorliwie wspomagała Niepokalanów od samych jego początków.

763

Do niemieckiego starosty powiatowego w Sochaczewie [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, grudzień 1939] [2]

Maryja!

Upraszamy niniejszym o łaskawe pozwolenie na dalsze wydawanie miesięcznika pt. "Rycerz Niepokalanej".

Celem jego będzie jedynie szerzenie czci i miłości ku Niepokalanej w duszach.

Wierzymy niezachwianie, że Ona żyje w niebie i kocha każdą duszę na ziemi, ale nie wszyscy Ją znają i wzajemnie [a] - jak na to zasługuje - Ją kochają i stąd mniej zażywają szczęścia jeszcze nawet tu na ziemi, jakby zażywać mogli. Dlatego też w myśl ducha "Milicji Niepokalanej" pragniemy dać Ją coraz bardziej duszom poznać i miłość ku Niej coraz więcej pogłębiać w duszach. Pragnęlibyśmy każdej duszy na ziemi we wszystkich językach opowiedzieć o każdej łasce, jaką Ona zlewa na dusze, by do większej jeszcze ufności i miłości je pobudzić.

Na razie "Rycerz Niepokalanej" wychodził dopiero w językach łacińskim, polskim, włoskim i japońskim, a dyplomiki zawierające ideał Milicji Niepokalanej zostały wydane zaledwie w 13 językach, tj. w polskim, angielskim, arabskim, czeskim, łacińskim, flamandzkim, holenderskim, japońskim, francuskim, łotewskim, niemieckim, portugalskim, włoskim, ale pragniemy z czasem nie opuścić żadnego z języków używanych powszechniej na ziemi.

"Rycerz Niepokalanej" działa wyłącznie miłością, a jeżeli co kiedy mniej zgodne z miłością by się wydarzyło, to na pewno nie jest w myśl ducha MI, ani wedle intencji władz zakonnych.

Polityka nie należy do celu Milicji Niepokalanej, jak to wykazuje załączony dyplomik, toteż i "Rycerz Niepokalanej" jako organ MI nią się wcale zajmował nie będzie.

[O. Maksymilian M-a Kolbe
przełożony klasztoru]

Przypisy

[1] Cały tekst, pisany zresztą ołówkiem, miał być dopiero przetłumaczony na j. niemiecki.

[2] Do ustalenia daty posłużyła wzmianka w liście z 21 V 1940: "Od grudnia ub.r. robiliśmy starania o wydawanie "Rycerza Niepokalanej", lecz do tej pory pozwolenia jeszcze nie mamy" - zob. Pisma OMK IV, 774. - Por. też list z 2 I

1940: "Staramy się tu [w Niepokalanowie] dać poznać Niepokalaną także naszym "gościom" i w Sochaczewie, i tutaj". - "Formalności "Rycerza" jeszcze nie ukończone" - zob. Pisma OMK IV, 765.

764

Do grupy braci w Niepokalanowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 1937 - 1939] [1]

Niech Wam Niepokalana błogosławi - dobrze [2].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Kartka napisana w Niepokalanowie i to w okresie, gdy braci było już dużo i OMK posługiwał się kartkami w odpowiedzi na poruszone kwestie. Pisane prawdopodobnie w latach 1937-1939.

[2] Sprawa bliżej nie znana.

765

Do o. Piusa Bartosika [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 2 I 1940

Maryja!

Drogi Ojcze!

Posyłam zameldowanie. Trochę się odwlokło, ale też i przed ostatecznym terminem było załatwione.

Szczęśliwego Nowego Roku pod opieką Niepokalanej,

Staramy się tu dać poznać Niepokalaną także naszym "gościom" i w Sochaczewie [2], i tutaj. Niech Ją wszyscy poznają i pokochają coraz goręcej. Szczegóły osobiście naopowiadamy sobie. Na razie czekamy z dnia na dzień, co Opatrzność Boża przyśle, a trzeba przyznać, że Niepokalana silną a dobrotliwą ręką prowadzi swój Niepokalanów. Braci przybywa coraz więcej. Będzie ponad 120 [3]. Formalności "Rycerzowe" jeszcze nie ukończone, ale spodziewamy się, że jeżeli tak Jej się będzie podobało, to i Jej "Rycerz" się ukaże [4].

Niechaj Ojciec drogi wzmocni swe siły, by mógł potem długo jeszcze Niepokalanej służyć.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] O. Pius Bartosik przebywał wówczas w Szczęsnówku (Ostrówek)> pow. Radzymin, po II wojnie światowej pow. Wołomin.

[2] Por. Pisma OMK IV, 763. "Goście" - to oczywiście Niemcy, okupanci naszego kraju w latach 1939-1945.

[3] Bracia we wrześniu 1939 opuścili Niepokalanów na zarządzenie o. prowincjała i na polecenie starosty powiatowego w Sochaczewie.
Na polecenie OMK bracia mieli wstąpić do PCK w swoich stronach rodzinnych (por. Pisma OMK IV, 794: "celem było [...] przeniesienie działalności miłości bliźniego na pola walki, w Czerwonym Krzyżu, i to bez względu na to, kto by potrzebował sanitarnej pomocy"), gdyż Warszawa i Sochaczew nie przyjmowały zgłaszających się (Pisma OMK IV, 794).
Po przegranej wrześniowej 1939 i po pewnej stabilizacji warunków, bracia w miarę możności wracali do Niepokalanowa.
Przed rozproszeniem we wrześniu 1939 było 609 braci, nie licząc ojców, kleryków-nowicjuszy i internistów.

[4] OMK starał się u władz okupacyjnych o pozwolenie na wznowienie "Rycerza Niepokalanej".

766

Do braci zebranych w refektarzu w Niepokalanowie

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów, piątek stycznia 1940] [1]

Maryja!

Drogie Dzieci!

Nie mogę przyjść do stołu, bo spuchnięcie i chyba gorączka, więc ślę kilka słów na karteczce.

Br. Czesław opowie, jak to starostwo chce rozdawać dyplomiki MI zbierającym się [a] jutro na polowanie [2].

Jutro sobota, dzień Niepokalanej. W modlitwach więc prywatnych, podczas adoracji, jutrzejszej Komunii św. i Mszy św., i różańca polecajmy te biedne dusze, by Niepokalana raczyła pociągnąć je ku sobie.

Sami też starajmy się coraz bardziej nie opierać się na swoim skończonym i omylnym rozumie, a tylko na woli Niepokalanej, chociażby rozum nie wiedział "dlaczego" tak i nie inaczej, albo nawet raczej przeciwnie sądził, ażeby dusze nasze stawały się coraz bardziej oczyszczone miłością istotną (to jest posłuszeństwem ślepym) i stąd tym pewniej osiągnęły cel modlitwy.

Kto czego nie rozumie, a chciałby wiedzieć, niech przyjdzie do mnie - ale strzec się krytyk.

br. M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Datę ustalono na styczeń 1940, gdyż treść listu ma pewien związek ze słowami OMK z listu z dnia 2 I 1940: "Staramy się tu dać poznać Niepokalaną także naszym "gościom" i w Sochaczewie, i tutaj" - zob. Pisma OMK IV, 765. Z treści listu wynika ponadto, że chodzi o piątek.

[2] Uczestnicy polowania, tj. wyżsi urzędnicy niemieccy z Warszawy i Sochaczewa.

767

Do urzędnika starostwa powiatowego (okupacyjnego) w Sochaczewie

Oryg.: częściowo rkps, częściowo ms, AN. Dwie karty jednostr. zapis.

Niepokalanów, 16 II 1940

Niepokalana

Wielmożny Panie [1]

Piszę w łóżku, bom nieco chory.

Żądanymi numerami "Małego Dziennika" nie będę mógł niestety służyć, gdyż od dłuższego już czasu niepotrzebne druki zaoszczędzają tu węgiel; w ten też sposób i numery "Małego Dziennika" zostały spalone i nie mogę ich mieć. - Słyszałem jednak, że policja, jeszcze kiedy jako już Zivilgefangene przebywałem w Niemczech [2], przyszła tu z numerami MD; sądzę więc, że tam będzie Pan mógł je znaleźć.

Co do miesięcznika "Rycerz Niepokalanej" uważam, że przyczyni się on do dobra ogólnego, a to z następujących powodów:

1) Ja i Pan za lat 100 czy 200 żyć już nie będziemy. I wtedy ustaną wszystkie sprawy, choćby najpilniejsze i najważniejsze, i pozostanie tylko jedna: czy i gdzie wtedy będziemy? - I czy będziemy szczęśliwi? Nie inaczej i inni ludzie. Co godzina zaś o całą godzinę (nie mniej) zbliżamy się do tej chwili.

Podobne zagadnienia porusza pismo religijne [3].

2) Najświętsza Maryja Panna to nie bajka czy legenda, ale istota żyjąca, kochająca każdego z nas, lecz nie dość znana i [nie dość] nawzajem miłowana - trzeba więc rozgłaszać Jej dobrotliwą działalność, a to można dobrze wykonać przez czasopismo.

Wreszcie chciałbym zaznaczyć, że nie czuję nienawiści do nikogo na świecie. Treść mego ideału znajduje się w załączonych drukach [4]. Co z nich wypływa, to moje; dla tego pragnę zawsze i pracować, i cierpieć, i choćby życie złożyć w ofierze - co zaś temu przeciwne, to nie moje, ale z zewnątrz i stąd wedle możności zwalczałem to, zwalczam i zawsze zwalczać będę.

By przekonać się naocznie, czy w klasztorze panuje atmosfera nienawiści względem kogokolwiek, to najlepiej wybrać się do nas, a może i zabrać ze sobą Pana Komisarza z policji.

Przepraszam za zbyt długi list i proszę o łaskawe przyspieszenie pozwolenia na dalsze wydawanie "Rycerza Niepokalanej". Niepokalana nie omieszka Panu za tę Jej wyświadczoną przysługę odwdzięczyć się w życiu i przy śmierci.

Z głębokim szacunkiem

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] List został później przetłumaczony na j. niemiecki przez o. Antonina Bajewskiego, rękopis AN.

[2] OMK był więźniem cywilnym obozów przejściowych w Lamsdorf (Łambinowice) Amtitz (Gębice), Ostrzeszowie (Schildberg) od 19 września 1939. Zwolniony wraz z o. Piusem Bartosikiem, wikarym konwentu i 34 braćmi 8 grudnia, powrócił do Niepokalanowa przez Warszawę, gdzie się zatrzymał do 10 grudnia, podczas gdy wszyscy inni przybyli już na miejsce 9 grudnia.

[3] Dotąd rękopis, odtąd do końca maszynopis.

[4] Mógł to być dyplomik MI w j. niemieckim, a może i ulotki o MI, drukowane w Niepokalanowie w różnych językach, także i niemieckim.

768

Do Kamili Dybowskiej

Oryg.: rkps, zbiory rodzinne adresatki. Kartka poczt. jednostr. zapis. z ilustr. przedstawiającą Dziecię Jezus z krzyżem. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 28 II 1940

[Przekład polski]

Wielmożna Pani

W czasie mego pobytu w obozie dla internowanych w Amtitz miałem szczęście poznać syna Wielmożnej Pani [1]. Był tam komendantem kompanii, któremu wraz z kilkudziesięcioma braćmi zakonnymi byłem podległy. Zadziwił on nas swą wysoką kulturą i głębokim poczuciem sprawiedliwości.

Nie wiem, gdzie on się obecnie znajduje, dlatego chciałbym przesłać mu przez Wielmożną Panią serdeczne podziękowanie za wszystko i zawiadomić, że po 3 tygodniach pobytu w Ostrzeszowie, dnia 9 grudnia przybyliśmy wszyscy szczęśliwie do klasztoru [2].

Niech Niepokalana Dziewica Maryja za wszystko wynagrodzi.

O. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Komendant kompanii, Alfons Stratmann, był zięciem pani Dybowskiej.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 767 przyp. .

768a

Do o. Petru Iosif Pala

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. Jedna karta jednostr. zapis. Odp.: Lettere 1960,476

Niepokalanów, 16 III 1940

[Przekład polski]

Maryja!

Drogi Ojcze,

Otrzymałem książkę "Notitiae" Prowincji rumuńskiej [1]. Cieszę się, że sprawa Niepokalanej coraz bardziej rozwija się również w Rumunii. Jestem po trzymiesięcznym internowaniu w Niemczech [2]; powróciłem właśnie po święcie Niepokalanej. Uwolniony w samo święto.

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich znajomych

br. Maksymilian

Przypisy

[1] "Notitiae" - to wiadomości z prowincji rumuńskiej OO. Franciszkanów, ukazujące się w formie rocznika - zob. Pisma OMK III, 556 przyp. .

[2] Zob. Pisma OMK IV, 767 przyp. .

769

Do Marii i Stefana Jaroszewskich

Oryg.: ms AN. Kartka - fot. jednostr. zapis. z widokiem Niepokalanowa i napisem: Wesołego Alleluja!

[Niepokalanów, marzec 1940] [1]

Wielmożni Państwo Jaroszewscy

Za ofiarę na święta i życzenia niech Niepokalana Dziewica stokrotnie nagrodzi.

Nawzajem życzymy dużo radości z tryumfu Chrystusa zmartwychwstałego i obfitego strumienia łask od Niepokalanej Matki.

O. Maksymilian M-a Kolbe [2]
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Dane ustalone na podstawie oceny, że mogło tu chodzić tylko o tę Wielkanoc okupacyjną.

[2] Własnoręczny podpis.

770

Do Janiny i Romana Kowalskich

Oryg.: ms AN. Kartka - fot. jednostr. zapis. z widokiem Niepokalanowa i napisem: Wesołego Alleluja!

[Niepokalanów, marzec 1940] [1]

Wielmożni Państwo Kowalscy

Za życzenia świąteczne serdeczne przez Niepokalaną "Bóg zapłać!"

Nawzajem życzymy dożo radości z tryumfu Chrystusa zmartwychwstałego i obfitego strumienia łask od Niepokalanej Matki.

O. Maksymilian M-a Kolbe [2]
przełożony klasztoru

Przypisy

[1] Uzasadnienie daty to samo co w liście nr 769.

[2] Własnoręczny podpis.

771

Do ks. Antoniego Kaczyńskiego

Oryg. u adresata

[Niepokalanów, marzec 1940] [1]

Wesołego Alleluja!

życzy

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Uzasadnienie to samo co w liście nr 769.

772

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 22 IV 1940] [1]

Maryja!

Drogi Ojcze!

Serdeczne "Bóg zapłać" za pocztówkę z wiadomościami. Kto komisarzem, a kto gwardianem? [2]

Niepokalana przeprowadziła sprawę Komisariatu [3] mimo wszelkie obawy ludzkie. Będzie też czuwać i nadal.

Otrzymałem też zapytanie od Ojca z Czerwonego Krzyża.

U nas Niepokalana miłościwą ręką prowadzi swe sprawy naprzód. Pracujemy dla Niej przez dobroczynność materialną w formie pomocy ślusarskiej, stolarskiej, sanitarnej itd.

"Rycerz" jeszcze nie wychodzi. Jeszcze nie ma zezwolenia. Ale Niepokalana ma w tym swe zamiary.

Z prośbą o modlitwę

br. Maksymilian

[Adres na karcie] Przew[ielebny] O. Gwardian / . O. Samuel Rosenbaiger / Roma / Ss. Apostoli 51 / Italia

Przypisy

[1] Dane na podstawie dopisku na odpisie sekretarza osobistego OMK, br. Rufina Majdana.

[2] Komisarzem został o. Samuel Rosenbaiger, zastępcą komisarza o. Mieczysław Mirochna, a gwardianem Mugenzai no Sono o. Donat Gościński. - Zob. Pisma OMK IV, 774, końcowa część listu.

[3] Por. wyjaśnienie w Comm. Ord. 63 (1966) 246: "Prima domus religiosa in Japonia canonice erecta est 15 X 1930, provinciae polonicae aggregata. Commisaariatus a Min. Gen. dependene constituitur 1 V 1940, provisoria quidem ratione. Primus Comm. Gen. nominatur P. Samuel Rosenbaiger. Stabili ac definitivo modo Commissariatus constituitur per Rescriptum Apostolicum S. Congr. de Religiosis n. 6307/66 d. 2 III 1966, facta executione a Min. Gen. d. 19 III 1966".

773

Do br. Wawrzyńca Podwapińskiego

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 8 V 1940] [1]

[PS] [2] Życzę opieki Niepokalanej. Dla Niej pracujemy przez dobroczynność. Cel ten sam, chociaż środki nieco odmienne; lecz wszelkie byle godziwe to nasze.

Prawda?

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Rufina Majdana do br. Wawrzyńca Podwapińskiego, przebywającego wówczas w Komańczy koło Sanoka. Br. Rufin z polecenia o. gwardiana OMK donosił, że można już wracać do Niepokalanowa po rozsypce braci we wrześniu 1939 roku.

[2] Dopisek do listu br. Rufina Majdana do br. Wawrzyńca Podwapińskiego.

774

List okólny do braci przebywających poza Niepokalanowem

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 21 V 1940

Maryja!

Drogie Dzieci!

Już szereg miesięcy upłynął [a] od czasu, gdy [b] w rozmaite strony z woli Niepokalanej rozeszli się bracia [1]. Gdziekolwiek jednak znajdzie się dusza, co Niepokalaną naprawdę serdecznie kocha, to i miłość swą ku Niej przelewa na otoczenie, czyli zdobywa dla Niej coraz liczniejsze dusze i to coraz to doskonalej.

Obecnie zazielenił się miesiąc Matki Bożej. Nie wszyscy z Was mają możność uczestniczyć w tak drogich sercu nabożeństwach majowych, lecz gdzie miłość ku Niej - tam nabożeństwo serca wewnętrzne, istotne.

Starajmy się nie ustawać w misjonarzowaniu pozyskiwania dla Niej serc. Módlmy się, by Jej królowanie w duszach rozszerzało się, ofiarujmy w tym celu nasze utrapienia i przykrości i starajmy się, by przede wszystkim Ona **z nas** zadowolona była. - To osiągniemy, jeżeli sumienie nasze będzie zawsze czyste. Strzeżmy czujnie niepokalanej **czystości sumienia** i w razie jego skalania starajmy się jak najprędzej o oczyszczenie.

Jeden akt miłości doskonałej odradza duszę; używajmy często tego środka. W praktyce to nie tak trudne, bo istotą tego aktu - to miłość ofiarna; starać się sprawić Jej przyjemność naszym kosztem, nie ze względu na nagrodę czy karę.

Drogie Dzieci! Wiem, że tęsknicie za zwyczajną atmosferą klasztorną, ale pocieszajmy się nadzieją, że obecne warunki wyjątkowe nie będą trwać zawsze i wybije godzina, kiedy znowu pokój nastanie i każdy powróci do dawnej pracy dla sprawy Niepokalanej w duszach. - Zresztą i teraz ta misja trwa, chociaż w innej formie i w innych warunkach.

Ile dusz dziękować będzie Niepokalanej (i... Wam) przez całą wieczność, że właśnie z powodu obecnego rozproszenia miały [c] sposobność z Wami się spotkać i do Niepokalanej Matki dusz zbliżyć.

Więc módlmy się, znośmy krzyżyki, bardzo miłujmy dusze wszystkich bez wyjątku bliźnich, przyjaciół i nieprzyjaciół i ufajmy, a to wszystko w tym celu, by Ona stała się jak najprędzej Królową wszystkich i każdego z osobna po całym świecie.

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

Trochę wiadomości [2]

Celem Niepokalanowa, jak wiemy, jest szerzenie czci i miłości ku Niepokalanej i pociąganie ku Niej dusz. Dawniej czyniliśmy to przeważnie za pomocą prasy, obecnie specjalną uwagę zwrócono na modlitwę, pracę rąk, wytwórczość i dobroczynność.

Zaraz po powrocie o. g[wardiana] i o. w[ikarego] [3] i braci spod Berlina w dniu 9 grudnia ub.r. powstała nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. Najpierw po dwóch, a obecnie po czterech braci stale adoruje Boskiego Więźnia Miłości, zmieniając się co pół godziny. Jest to najważniejsza czynność chwili obecnej.

Po wojnie wytworzyły się nowe warunki i różne potrzeby, toteż Niepokalanów w wielu wypadkach stara się przyjść z pomocą ludności okolicznych wiosek, dworom i folwarkom.

Rozpoczęta jeszcze przed wojną działalność naszej Infirmerii prowadzona jest bez przerwy w dalszym ciągu, z tą tylko różnicą, że po wojnie frekwencja zwiększyła się bardzo znacznie i w obecnym czasie dziennie udziela się porad i pomocy różnego rodzaju przeciętnie 60 do 70 osobom, apteczka przygotowuje codziennie lekarstwa mniej więcej dla 20 osób. W szpitaliku dla osób świeckich, mieszczącym się nad kuchnia nowego refektarza, leży około 30 chorych. Są to przeważnie wysiedleni, których również nasza infirmeria obsługuje.

Wiosna, czas obróbki pól, zasiewów itp., a jeśli kiedy, to w obecnych czasach przede wszystkim trzeba się troszczyć, by nie zabrakło chleba, by się zaopatrzyć w inne potrzebne produkty. Toteż dział mechaniczny przez całą prawie zimę pracował i dotąd pracuje nad narzędziami rolniczymi różnych dworów i gospodarzy. Oto niektóre szczegóły z pracy tego działu: wyremontowano gruntownie 3 siewniki, 1 traktor, 2 kieraty, 2 sieczkarnie, 1 motocykl, 7 rowerów. Wykonano okucie

nowej wialni i jedną wialnię wyreperowano. W naprawie znajdują się obecnie 3 młocarnie i 2 żniwiarki. Prace zaległe do wykonania: 7 młocarni, 6 kieratów, 1 sieczkarnia i nowa wialnia. Do gruntownej reperacji 3 siewniki. Oto grubszy zarys prac działu mechanicznego. Trudno wszystko dokładnie ująć w cyfry, ponieważ liczba tych prac ciągle wzrasta.

Stolarnia w ostatnim czasie wykonała: 15 stołów, 27 ław, 7 stołków - dla wysiedlonych. Dla Sochaczewa 12 stołów, 17 ław z oparciem, 48 taboretów. A że w Niepokalanowie są również wysiedleni w liczbie około 1.500 i to przeważnie starzy lub dzieci, więc zdarzają się i wypadki śmierci. Na wykonanie czeka 2.000 skrzyń na jaja dla "Rolnika" w Sochaczewie, 7 kajaków dla Wydziału Drogowego itp.

Krawczarnia szyje nowe ubrania, wykonuje przeróbki itp. Szewczarnia zrobiła kilka par nowych butów, nareperowała około 200 par różnego obuwia, oczywiście wszystko za furtę.

Bracia prowadzą kuchnię i przygotowują śniadania, obiady i kolacje dla około 1.500 ludzi wysiedlonych. Piekarnia wypieka codziennie dla nich chleb, wysiedleni zajmują następujące budynki: Kwadrat, "COP", Nowicjat, Internat i Ekspedycja. Każdy blok ma 2 braci, którzy się opiekują ludźmi.

Konieczność zmusiła nas również do wytwarzania figurek Niepokalanej. Pracą tą kieruje br. Teofil, pomaga br. Felicissimus.

Ogród nie pracuje już tyle dla ludzi, choć w miarę możności użyczamy też flanców kapusty, pomidorów oraz nasion ogórków itp., ale pracy w nim dużo, bo wykorzystuje się każdy skrawek ziemi pod ziemniaki i inne warzywa.

Oto pobieżny obraz obecnych zajęć. Pracy jest ponad siły, gdy się zważy, że jest nas tylko 1/4 dawnej liczby. Dużo prac już się nie przyjmuje z powodu braku rąk. I tak nie przyjmuje się już reperacji obuwia, zegarków, choć napływ wielki. Br. Salezy sam nareperował przeszło 60 zegarków, lecz musi iść do innej pilniejszej pracy w dziale mechanicznym, gdzie tworzą się po prostu ogonki zaległych maszyn i narządzi rolniczych.

Ale dzięki Niepokalanej i za to, co jest. Do tej pory bardzo odczuwamy Jej opiekę.

W czasie wojny przenieśli się do wieczności następujący bracia: br. Amatus rozstrzelany przez wojsko we wrześniu ub.r., br. Bonfiliusz zmarł na gruźlicę w Sanatorium w Otwocku, br. Cyryl zmarł na gruźlicę w Niepokalanowie z początkiem kwietnia br. i br. Rodrycjusz zmarł u rodziców na zapalenie płuc. Za dusze zmarłych współbraci stosownie do Konstytucji należy odmówić po 2 koronki franciszkańskie. W konwencie warszawskim zmarł na tyfus br. Sylwester Wojsław, profes solemny. W Łagiewnikach zginął od bomby w czasie wojny o. Juliusz Gordon. Za nich należy odmówić po 1 koronce.

Podczas działań wojennych padły na Niepokalanów 4 bomby mniejszego kalibru. Trzy nie wyrządziły większej szkody, a jedna trafiła w nową furtę i zniszczyła sam środek budynku. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Dział Instalacyjny zainstalował na stacji w Szymanowie światło elektryczne, gdzie dostarczamy prądu. Elektrownia dostarcza prądu wszystkim blokom i sypialniom wysiedlonych.

Starym zwyczajem na dziedzińcu Niepokalanowa, u stóp ładnie oświetlonej figury Niepokalanej, wieczorem bracia grają i śpiewają pieśni maryjne.

Nabożeństwa majowe odprawiane są o godz. 7 wieczorem. W czasie tych nabożeństw o. wikary wygłasza ładnie opracowany wykład aktu poświęcenia się Niepokalanej.

W kwietniu otrzymaliśmy wiadomość, że klasztor nasz Mugenzai no Sono w Japonii, został mianowany Komisariatem. Komisarzem został o. Samuel, zastępcą o. Mieczysław, a gwardianem o. Donat.

Od grudnia ub.r. robiliśmy starania o wydawanie "Rycerza Niepokalanej", lecz do tej pory pozwolenia jeszcze nie mamy.

W styczniu br. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J. E. Ks. Arcybiskupa Galla w Warszawie, o. Ludwik Kim, Koreańczyk.

O. Jubilat [4] mimo późnego wieku (blisko 80 lat) całą wojnę przetrwał w Warszawie i obecnie nadal przebywa w Niepokalanowie.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 765 przyp. .

[2] Tekst zredagowany przez br. sekretarza, Rufina Majdana, a skorygowany i zaaprobowany przez OMK, więc jego udział w redakcji listu jest bezsporny.

[3] o. Pius Bartosik.

[4] o. Szymon Łaś.

775

Do superiora OO. Stanisławitów

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 17 VI 1940

L[audetur] I[esus] Ch[ristus] - Maria!

Przewielebny Ojcze Superiorze,

Wskutek dużego nawału prac, dopiero dzisiaj mogę odpisać na otrzymany list.

Ponieważ br. Lucydiusz jest nowicjuszem, a nowicjat się rozpoczyna, więc ma on już pozwolenie na powrót do Niepokalanowa. Braci znających się na rolnictwie jest u nas niewielu, a pracy mamy bardzo dużo, dlatego też nie będziemy mogli przysłać innego brata.

Polecając się modlitwom, pozostaję z wyrazami szacunku

O. Maksymilian M-a] K[olbe] [1]
przełożony klasztoru

[Adres na karcie] Przewielebny Ojciec Superior / klasztor OO. Stanisławitów / Janów Podlaski / Lb.

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis.

776

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 10 VII 1940] [1]

[PS] [2] Serdeczne pozdrowienia z prośbą o modlitwę, byśmy Niepokalanej nie dali rady bruździe.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Dane z listu br. Kamila Banaszka do Marii Kolbe.

[2] Dopisek do listu br. Kamila Banaszka do Marii Kolbe.

777

List okólny do braci przebywających poza Niepokalanowem

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Trzy karty dwustr. zapis.

Niepokalanów, 16 VII 1940

Maryja!

Drogie moje Dzieci, Tym razem podaję Wam nieco urywków z niektórych listów braci:

- - - -

... bardzo mi smutno za Wami i za kochanym naszym Niepokalanowem, ale Niepokalana tym się wszystkim opiekuje. Nie wiem, czy ten list dojdzie do Was, czy go otrzymacie, a jeżeli dostaniecie, to proszę mi odpisać. Nie będę pisał dużo, bo nie wiem, czy z nas ktoś tam jest w naszym kochanym ubogim Miasteczku Niepokalanej...

- - - -

... Dotarła do nas wiadomość, że Niepokalanów już jest czynny; czy to jest zgodne z prawdą? Bo "jako jeleń pragnie do źródeł wodnych, tak serca nasze tęsknią" [por. Ps 41,2] do życia klasztornego. Bardzo prosimy o wiadomość w tej sprawie. prosimy o modlitwę do Niepokalanej, by i nas, swoje dzieci, sprowadziła do ogródka swego.

Cześć Niepokalanej!

- - - -

... Chociażby nas dzieliły kraje, morza, oceany, to jednak serca i dusze nasze byłyby i wtedy złączone wspólnym celem każdego człowieka, ideą i celem Milicji Niepokalanej.

... Odczuwam cierpienie z powodu, że nie jestem razem w opłotkach grodu Niepokalanej.

Im dłużej przebywam poza klasztorem, tym więcej go kocham, tym bardziej tęsknię do niego. Teraz dopiero widzę i sercem czuje, że tam jest królestwo Niepokalanej A stamtąd słodka Jej opieka napełnia duszę mą pokojem. Nadzieją i miłością w Niej żyję. Mino woli budzi się w człowieku jakaś młodość, jakieś życie, świeżość i wesołość wstępuje promienna i pogodna, która tak mile nastraja duszę i podnosi ją wysoko do celu. Zdarza się nieraz, że zapał stygnie, praca duchowa staje się cięższa, że aż się lękam czasem swej nieudolności, że tak [a] mi brak odwagi do pełnienia cnót...

- - - -

Przepraszam bardzo, że tak długo nie pisałem. Nie, wiedziałem, czy są w Niepokalanowie bracia. Dowiedziałem się dzisiaj w mieście. Ucieszyłem się bardzo i składam serdeczne dzięki Maryi Niepokalanej, że zachowała swój gród. Przyszedłbym tam bardzo chętnie, choćby pieszo, ale nie wiem, czy można. Może będzie Ojciec Gwardian łaskaw mi napisać, bo mi bardzo tęskno.

- - - -

... Obecnie jestem u rodziców. Czuję się zdrowo i dobrze. Tylko tęskno mi bardzo za dawną placówką - po prostu jak dziecko do piersi matki, gdy jest [jej] pozbawione.

W tych stronach jest więcej braci naszych, którzy w każdej chwili pragnęliby się tam dostać.

- - - -

... stale dręczy mnie myśl, że nie tu moje miejsce (tj. gdzie się obecnie znajduję), lecz już powinienem być w Zagrodzie Niepokalanej. Tęsknota tu czasem jest tak wielka, że bez łez się nie obejdzie, ale widocznie Niepokalana te trudności nasuwa, by się mocje powołanie ugruntowało jeszcze bardziej. Ufam, iż pod Jej opieką wszystkie te trudności z łatwością pokonam i przyjdzie chwila, kiedy u Jej stóp w zaciszu klasztornym będę mógł się swobodnie pomodlić...

- - - -

... Teraz jak sobie przypomnę o kochanym Niepokalanowie, to jednym tchem bym tam chciał być, wyrwać się z tego światowego więzienia, chociaż po ludzku - jak to zazwyczaj ludzie mówią - klasztory nazywają więzieniami. Więzieniami, o jak oni się grubo mylą. O gdyby spróbowali chociaż miesiąc czasu w klasztorze, to by nie chcieli już wyjść z tego kochanego więzienia miłości...

- - - -

... mamusia podaje mi list z klasztoru. Oczom własnym nie wierzyłem, dopiero po przeczytaniu pierwszych wyrazów: Maryja i Drogie Dzieci, upewniłem się, że to nie złudzenie, ale rzeczywistość.

Czym dla mnie ten list, tego wyrazić nie potrafią, ale to wiem, że przyniósł mi nowe siły do codziennej walki, ożywił miłość i wdzięczność ku Matce Najświętszej za tyle wprost cudownej opieki, zwłaszcza w czasie wojny - zamknie usta tym, którzy w jakikolwiek sposób chcieli złamać wiarę moją w powrót do dawnego trybu życia. Z listu tego poznaję, że naprawdę służyliśmy Bogu, nie dla własnej korzyści i niczym dla nas trud i poświęcenie, byle tylko pozyskać dusze dla Niepokalanej, by miłość ku Niej rozszerzać po całym świecie...

- - - -

... Gdym tylko otrzymał ten list, zaraz go otworzyłem i byłem pewny, że to jest jakie zaświadczenie lub przepustka na powrót do Zagrody Niepokalanej. Serce biło mi z radości i płaczu. Spoglądam i czytam tytuł "Drogie Dzieci" i podpis Przew[ielebnego] O. Gwardiana. Spokój mnie ogarnia; wyobraźnia przedstawia mi Najukochańszego O. Gwardiana, jak stoi przede mną, opuszczonym przez rodziców, siostry i braci, pocieszając mnie na sercu i duszy. Od tej chwili ogarnia mnie jeszcze większa tęsknota za Zagrodą Niepokalanej. Co za szczęście macie, Kochani Bracia, że możecie tak razem pracować dla Niepokalanej i być codziennie na nabożeństwie i adoracji Najświętszego Sakramentu...

- - - -

Tęsknię za Zagrodą Niepokalanej, gdzie się czułem tak szczęśliwy...

- - - -

... jestem zdrów, lecz w tęsknocie za macierzystym gniazdem...

- - - -

... Zważam również na warunki życiowe tej placówki, ale to mie nie odstrasza... ... Pragnę tam pracować i cierpieć razem z Wami dla Niepokalanej, o co też zawsze Ją proszę...

- - - -

... Bardzo cierpię, lecz cieszę się, że mogę cierpieć dla Maryi. Obudziła się i wielka tęsknota serca mego do Niepokalanowa. Często o nim myślę i duszą w nim przebywam, prosząc Niepokalaną o siłę i ufam, ufam, marząc o owym wielkim i szczęśliwym dniu powrotu, abym zamknąwszy się świętą klauzurą, mógł nadal żyć dla Maryi...

- - - -

Jak wiele byłoby do powiedzenia, gdybym nie wiedział, że Przewielebny Ojciec Gwardian wie dobrze, jakie uczucia tęsknoty towarzyszą każdemu prawdziwemu zakonnikowi, kto z jakichkolwiek przyczyn znalazł się poza murami klasztoru.

- - - -

... piszę list do Ojca Gwardiana - piszę jak dziecko do kochającego Ojca. Rodzinę przez śluby prawie opuściłem, Tatuś nie żyje, to któż mi Tatusia zastąpi, jeśli nie Ojciec Gwardian. Więc piszę z całą szczerością - nie patrząc na styl, lecz na miłość i serce, jak dziecko rozłączone od Ojca a pragnące się z nim zobaczyć i miłością połączyć. Przyznam się, że w sercu jest smutek, w oczach łzy...

... Słuszne było powiedzenie Ojca Gwardiana na jednej konferencji, "że zakonnik czuje się na świecie, jak ryba bez wody" [1] - doświadczam tego, Nie ma Komunii św. codziennie, a dusza nie ma już tego pokarmu, natomiast ciało się więcej leni, a co najgorsze to stałe obcowanie z ludźmi.

U Mamusi mam wszystko co konieczne. Choć Mama bardzo mnie kocha i cieszy [się], iż tak piękny stan sobie wybrałem - czuję się w domu bardzo źle, chciałbym jak najprędzej wyjechać.

... Więc bardzo chętnie, o ile możliwe, pragnę przybyć do klasztoru bez względu, jakie mogą być warunki - gotowy na wszystko dla Maryi. Chcę do śmierci Niepokalaną [kochać] i być Jej choć może

niegodnym sługą, ale zawsze nieodwołalnie Jej służyć i cierpieć. Bo cóż, że ciało marnieje, ale dusza pięknieje i rośnie dla Tej, której jest własnością. Przyznam się szczerze: wolę w klasztorze kawałek czarnego chleba, niż w świecie między ludźmi mieć wszystko, bo tam ciało rośnie, a dusza maleje.

W klasztorze jest więcej zapewniona dusza. Zawsze posłuszeństwo i lepiej zachowa się śluby, zwłaszcza czystość. - Pragnę dlatego przyjechać choćby zaraz. Słodu, chłodu oraz cierpienia się nie boję - bo to dla Maryi - owszem pragnę. Pragnę dalej realizować całkowicie: "abym w Twoich Niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem..." [2]

- - - -

... Czuję się dobrze, choć czasem bardzo mi się dłuży i przykrzy za Niepokalanowem...

... Staram się być tym teraz, czym byłem pierwej i z utęsknieniem wyczekuję cnej chwili, tego "przyjeżdżaj", by znów stanąć do pracy dla Niej, lecz ze zdwojoną siłą i świeżą gorliwością.

Codziennie polecam naszej Mamusi Przew[ielebnego] O. Gwardiana i braci obecnych już w Niepokalanowie, jak i tych, co są poza jego opłotkami...

- - - -

... Jestem po ślubach czasowych, dlatego też pragnę natychmiast wracać z powrotem do klasztoru...

Tęsknota za zaciszem klasztornym sprawia mi ból niewymowny, brak zakonnego towarzystwa, zakonnej rozmowy, jest bólem bardzo dojmującym. Nie mam blisko nikogo z moich współbraci zakonnych, przed którymi mógłbym się wyżalić, wspólnie pocieszyć, wzajemnie się zachęcić do ochotniejszego znoszenia tych cierpień moralnych. Bo cierpienia fizyczne są niczym w porównaniu z tymi, które przezywam...

- - - -

... Życie zakonne wśród świata, który ze wszech stron usiłuje wcisnąć się do duszy zakonnika, jest pod tym względem ciężkie i budzi wielką tęsknotę za klasztorem...

... Z utęsknieniem oczekuję tej chwili, w której na nowo ukryję się za klauzurą...

- - - -

... Co do warunków duchowych to jest ciężko, zupełnie brak pokarmu duchowego, inne otoczenie - jednym słowem: jest ciężko. Nie mogę się doczekać, kiedy się to wreszcie wszystko skończy, ale zgadzam się z Wolą Bożą.

- - - -

... Zdecydowałem się na wszystko i powrócić do Niepokalanowa, bo głód, zimno i męczeństwo można otrzymać wszędzie... Dusza moja pragnie już być w tym raju, gdzie się tyle lat pracowało, żeby otrzymać nawet palmę męczeństwa...

- - - -

... Jeszcze jest czas wojenny i w każdej chwili mogą nas rozpędzić, albo zabrać do niewoli, ale któż by się obawiał cierpieć dla sprawy Niepokalanej tutaj na ziemi? Wszak jeszcze za mało cierpiałem dla Ciebie, Matuchno moja! pragnę więc z miłości ku Tobie coś cierpieć, przyjmij mnie do swego grona. Jeszcze raz proszę najpokorniej o przychylną odpowiedź, jeśli jest wola Niepokalanej.

- - - -

... Rozproszyliśmy się wszyscy, jak ten liść jesienny pod tchnieniem wiatru, na wszystkie strony, jakeśmy ze wszystkich stron przyszli...

... Materialny byt mam tu zapewniony, jednym słowem: nam dobrze. Lecz co z duchem się stanie? Niestety, czuje się, jak on stopniowo zamiera. Tak trudno, bardzo trudno, zakonnikowi żyć na świecie...

- - - -

Przewielebny Ojciec Gwardian zwykł często powtarzać, żeby za furtą bracia prowadzili misje. - Jak zdołałem zauważyć, to jedni rzeczywiście starają się prowadzić misje - własnym życiem, powiedzieć jednak muszę z bólem, że są i tacy, którzy swym życiem nie dają przykładu ludziom świeckim, lecz zgorszenie. Smutne to i przykre, ale prawdziwe. Powód zasadniczy - według mego zdania i zaobserwowania jest taki, że dany zakonnik nie był dobrym zakonnikiem w Niepokalanowie. Jak wyszedł poza furtę, zaczął się zaniedbywać w modlitwie i medytacji i powoli zobojętniał prawie zupełnie, że go klasztor wcale nie ciągnie, a co gorsza, zaczyna mniej zwracać uwagę na śluby i regułę zakonną. Chcę tu zaznaczyć i podkreślić, że modlitwa za braci poza Niepokalanowem jest bardzo potrzebna. Ci bracia, którzy adorują, powinni za swych współbraci dużo a dobrze się modlić. Im daje Bóg łaskę przebywania w klasztorze, gdzie można się dużo modlić. Inni tej łaski nie mają, a w dodatku, narażeni są na wpływy świata. Niechże więc mieszkańcy klasztoru modlą się za współbraci mieszkańców w świecie...

... Niech kto co chce mówi, że i poza klasztorem zakonnik może być dobrym zakonnikiem - to jednak ja na podstawie obserwacji mam zupełnie inne przekonanie w tej sprawie. Czy zakonnik świątobliwy, czy mniej świątobliwy, czy chce, czy nie chce, świat urabia go powoli na swój sposób, jeśli wśród niego przebywa.

... Wolę w klasztorze gotowy być na wszystko i zjeść raz na dzień, a nawet umrzeć z głodu, niż poza klasztorem mieć wszystkiego pod dostatkiem. - Proszę się nie dziwić moim zapatrywaniom, ale ja wychodzę z tego założenia, że ślubowałem Bogu a nie ludziom i muszę co do joty wszystko zachować. A w klasztorze daleko łatwiej zachować śluby niż poza klasztorem...

- - - -

Wierzę, iż te wynurzenia są szczere. Wie o tym też Niepokalana.

Kto więc, spytacie, może już powrócić?

Kto gotów dla Niepokalanej na wszystko, chociażby nawet przyszło złożyć Jej życie swoje w ofierze, bo jeszcze w Europie krew się leje i trudno wiedzieć, co się wydarzyć może. Wprawdzie w akcie poświęcenia Niepokalanej powtarzamy, by czyniła z nami, "cokolwiek Jej się podoba", i nie chodzi o to, by nie odczuwać obaw, ale by na Niej tylko polegać, i modlić się o potrzebne siły, ale "że ciało mdłe" [Mt 26,41, Mk 14,38], nie zawsze nadąża za duchem, stąd mógłby się czasem komu zdarzyć żal, że się nie uchylił od cierpienia.

Dlatego ten niezbędny warunek.

Następnie co do aspirantów nie mam jeszcze z Prowincjałatu ogólnego upoważnienia do przyjmowania powracających. Lecz załatwia się poszczególne wypadki osobno.

Wielu też braci znajduje się poza kordonami granic i na próżno usiłują do Niepokalanowa się przedostać - tym nie pozostaje nic innego, jak modlić się, starać się, ale nie trapić się, bo i w tym jest Wola Boża, Wola Niepokalanej. Może i w tych stronach życiem swym mają głosić chwałę Niepokalanej. Jeżeli ze swej strony starać się będą o ile możności nie zaniedbywać się i w praktykach zakonnych, mogą być spokojni, że i Niepokalana nie zapomni o nich, czule się nimi opiekować i nad postępem duszy czuwać będzie, tak że i sami żadnego uszczerbku nie poniosą, i drugim do zbliżenia się do Niej dopomogą.

Chociaż więc nie ma ścisłego obowiązku, to jednak każdy, kto gotów na wszystko i na stałe pragnie powrócić, może to już uczynić. Dobrze by było przedtem dać znać o sobie listownie.

Wasz

br. Maksymilian M-a Kolbe

Nieco wieści z Niepokalanowa [3]

Ponieważ nie wszyscy mieli możność otrzymać list poprzedni z wiadomościami, pokrótce i co w nim było powtórzę.

Braci obecnie jest zaledwie część trzecia z ogólnej cyfry poprzedniej - około osiemset mieszkańców Niepokalanowa. Kwadrat, Odzieżowy ("COP"), Nowicjat, M[ałe] S[eminarium] M[isyjne] zamieszkują jeszcze wychodźcy, którzy jednak powoli się już rozjeżdżają. Z cyfry 1.500 pozostała zaledwie połowa. Są to Volksdeutsche; poprzednio było 2.000 Polaków i 1.500 Żydów. Gdy pozostali w Niepokalanowie bracia w liczbie około 30, którzy obsługiwali kaplicę i służyli uciekinierom pożywieniem, odzieżą i pomocą sanitarną, zostali wraz z o. gwardianem i o. wikarym [4] wywiezieni do Niemiec, tylko 3 wówczas braci pozostawiono do obsługi rannych w szpitaliku.

Od czasu zwolnienia wywiezionych w dzień Niepokalanego Poczęcia ruszył motor, światło elektryczne zabłysło po lokalach i ulicach klasztoru, a i w sercach rozbudził się na nowo zapał do dalszej wspólnej pracy nad pozyskiwaniem wszystkich po całej kuli ziemskiej dla Królowej nie tylko nieba ale i ziemi - Niepokalanej.

Wprawdzie i osobno każda Jej oddana dusza i inne bratnie dusze do Niej pociągnąć może, ale jako zakonnicy mamy prawo i obowiązek przebywać w klasztorze i wspólnie przez doskonałe praktykowanie ślubów zakonnych i sami się uświęcać i innych do uświęcenia pociągać.

Misja na zewnątrz klasztoru jest dobra i potrzebna, ale nie jest pozbawiona niebezpieczeństwa dla samego misjonarza. Odczuwał to nawet św. Paweł, gdy pisał; "Karcę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snadź drugim opowiadając sam nie był odrzuconym" [1 Kor 9,27]. - I doświadczenia ostatnie też w całej pełni prawdę tę poświadczają.

Prasa jeszcze nie ruszyła; brak zezwolenia nawet na "Rycerza" mimo usilnych o to starań. Obecnie ponawiamy starania.

Najwznioślejsza jednak działalność się rozwija, to jest modlitwa. Nawet do poprzednich praktyk przybyła stała adoracja Najświętszego Sakramentu, o czym od dawna się marzyło. Nasamprzód po dwóch, potem po czterech, a teraz po sześciu braci co pół godziny się zmienia przez cały dzień, i tak [a] przez dzień cały nieprzerwany płynie strumień modlitwy, tej największej potęgi we wszechświecie, zdolnej przeobrażać nas i zmieniać oblicze świata.

Druga potężna dźwignia - cierpienie - mniej obecnie czynna, bo infirmeria prawie że pusta.

Do Niepokalanowa niebieskiego przenieśli się: br. Cyryl, skazany już przed wojną przez lekarzy na śmierć; 2) br. Bonfiliusz w sanatorium w Otwocku, pozostawiając pośród otoczenia po sobie wrażenie wyjątkowo gorliwie spełnionej misji cierpliwości i świętego życia, 3) br. Józef Oblubieniec powrócił z tyfusem i przykładnie życia dokonał; 4) z Syberii doszła nas wiadomość o śmierci w dzień W[ielkiego] Piątku br. Celestyna Sowy; odnowiła mu się gruźlica, na którą w klasztorze się leczył; 5) br. Amatus zamieszkał u rodzonej siostry i gdy szedł po mleko dla dzieci, został ujęty przez wkraczające wojska i rozstrzelany; 6) br. Rodrycjusz w domu rodziców zmarł na zapalenie płuc. - Za tych Niepokalanowian należy zmówić po 2 koronki franciszkańskie. - Poza tym z naszej ziemskiej Prowincji pielgrzymki ziemskiej dokonali ojcowie: Juliusz, Teodor, Anatol i Alojzy, i bracia; Hugolin, Łukasz, Jan Chrzciciel i Sylwester. - Za tych po jednej koronce w myśl przepisów zakonnych.

Działalność nie zmieniła swego zasadniczego charakteru, nie tylko ze względu na cel pozyskania całego świata dla Niepokalanej, ale i co do charakteru ubóstwa, bo i teraz ofiarowujemy wszystkim, którzy o to proszą, bezinteresownie, dobroczynnie naszą pracę i przyjmujemy od wszystkich, którzy chcą z nami współpracować, dobrowolni ofiary; więc nie ma ani przemysłu, ni handlu, ale misja Niepokalanej. - Surowca dostarczają zainteresowani lub jego równoważność w naturze albo w groszach. Chociaż taki system wymiany raczej duchowej, życzliwości i miłości nadnaturalnej, zamiast materialnej jest właściwością raczej nieba, to jednak, o tyle o ile - i na tym materialnym i zmaterializowanym świecie ta roślinka rozwijać się może.

Dawna samowystarczalność wewnętrzna przekroczyła obecnie furtę i obsługuje całą okolicę. Tak więc żywnościowy poza karmieniem ubogich i przechodniów nie tylko kucharzy dla obozu wysiedlonych, ale także wypieka chleb, wyciska olej, służy jarzynami i w tej chwili przygotowuje obszerną przetwórczość mleczną.

Odzieżowy wydaje odzienie, bieliznę i obuwie nędzarzom obdartym, pukającym do furty i wykonuje sporo przyodziewku za furtę. - Utrudnia tu brak surowców.

Sanitarny przyjmuje poza wysiedlonymi jeszcze dziesiątki innych chorych zza furty. Służy im lekami i udaje się też do ich łoża po okolicy. Nawet w klasztorze powstał szpitalik dla świeckich.

Sekretariat MIP-a [5] usadowił się przy nowej furcie i tam przyjmuje prace na cały Niepokalanów. Liczy średnio 50 interesantów dziennie.

W siódemce [6] rozwinął się silniej dział fotograficzny i wykonuje do 800 różnych fotografii tygodniowo. - Pracują czasem i ponad 12 godzin na dobę.

Tego wygląda i narzędziowy. Zdążył już wynaprawiać sporo narzędzi i maszyn zwłaszcza rolniczych i nie może nadążyć w pracy. W tej chwili na przykład czeka do wykonania 9 młocarni (gruntowny remont), 9 młocarni nowych, 3 młocarnie parowe do remontu, kieratów 8 (do naprawy), 9 do zrobienia nowych, 6 sieczkarni (naprawa), 3 wialnie (nowe), 3 siewniki (remont), 4 traktory (remont), 2 samochody (remont) i wiele innych. - Tak więc montownia zwłaszcza, ślusarnia i tokarnia nieraz zarywają późnymi nocami. - Osobny poddział rowerowy i zegarkowy dopełniają całości.

Przed tartakiem zatrzęsienie kloców do przetarcia. W stolarni praca wytężona i trudno dotrzymać terminów. Betoniarnia tworzy pustaki i kręgi.

Ruszyła rzeźbiarnia, żyje malarski, a około 100 figurek Niepokalanej naszego wyrobu minęło już furtę. I tu zamówienia silnie prześcigają zdolność wytwórczą.

Dołączam nieco ilustracji (10 sztuk).

Z Japonii donoszą, że tamtejszy Niepokalanów został Komisariatem. Komisarzem o. Samuel, zastępcą o. Mieczysław, gwardianem o. Donat. Dzięki Niepokalanej Jej Mugenzai no Sono otworzyło nową klasę w M[ałym] S[eminarium] M[isyjnym] i osiągnęło już samowystarczalność materialną. Będzie można łatwiej pomyśleć o nowym Niepokalanowie. Może to będzie chiński, może hinduski, albo jeszcze inny? - Módlmy się, by Niepokalana zechciała przyśpieszyć tę chwilę.

- - - -

Trochę iskierek:

Świeżo mianowany z Rzymu, na miejsce nieobecnego o. Nikodema, nowy o. magister braci nowicjuszów o. Pius rozpoczyna nowicjat z dniem 7 września.

W sierpniu przypadają śluby solemne 70 braciom, z tych zaledwie 27 zdołało przedostać się do klasztoru.

W Krakowie nowa gromadka kleryków otrzymała święcenia kapłańskie, pośród nich kilku z M[ałego] S[eminarium] M[isyjnego] [7].

I o. jubilat [8] mimo podeszłego wieku i br. Kamil mimo ciężkiej choroby serca i bracia Hilary i Samuel mimo wersji, że życie utracili, żyją i przebywają w klasztorze.

Módlmy się, Drogie Dzieci, a módlmy dobrze i każdy dużo - za wszystkich i każdego z osobna, by nikt z nas nie słabł na duszy, nie zeświecczał, ale wszyscy byśmy spełnili w sobie to, co zamierzył Pan Bóg dopuszczając obecne czasy wyjątkowe na świat.

[O. Maksymilian m-a Kolbe]

Przypisy

[1] OMK w konferencjach, do braci w Niepokalanowie przed wrześniem 1939 nieraz mówił o wielkiej łasce powołania zakonnego i sposobach apostolstwa wśród ludzi świeckich na wypadek rozsypki, np. 16 III 1938, 7 I 1939 i przy innych okazjach.

[2] z aktu poświęcenia się Niepokalanej.

[3] Współredaktorem tekstu był br. sekretarz - por. Pisma OMK IV, 774 przyp. .

[4] tj. OMK i o. Pius Bartosik.

[5] MIP tj. MI na Polskę.

[6] tj. w siódmym kierownictwie wewnętrznej organizacji Niepokalanowa, zajmującym się reprodukcją.

[7] Byli to (wg powołania: o. Bogumił Talarek, o. Władysław Ryguła, o. Damian Tyniecki, o. Cezary Baran i o. Stefan Leitholz.

[8] O. Szymon Łaś

778

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 28 VII 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Najdroższa Mamo!

Przy okazji posyłam nieco wieści z Niepokalanowa. Jest to drugi list skierowany tym razem do wszystkich braci rozproszonych po świecie [1].

U nas - dzięki Niepokalanej - jeszcze możliwie. Co jutro przyniesie, nie wiemy [2]. Ale też wiedzieć nie potrzebujemy. Wystarczy, że Niepokalana o tym wie. Z prośbą o modlitwę

wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

[Dopisek] Zwracam list od Franusia.

Przypisy

[1] Zob. list nr 777.

[2] Niepewne wojenne warunki życia skłoniły prowincjała o. Maurycego Madzurka do wszczęcia starań o jurysdykcję terytorialnie nieograniczoną dla OMK i ojców przebywających w Niepokalanowie. Nie mamy tekstu prośby o. Maurycego Madzurka, natomiast w archiwum Kurii Generalnej OFMConv (OO. Franciszkanów) w Rzymie - fotokop. AN - zachował się wniosek o. generała zakonu, o. Bedy Hessa, przygotowany dla prokuratora generalnego. o. Alessandro Antonellego, tej treści: [...] W przekładzie polskim: "Ojcze Prokuratorze Generalny, Najprzew. o. Maurycy Madzurek, Prowincjał Niepokalanego Poczęcie w Polsce prosi dla O. Maksymiliana Kolbego i jego towarzyszy kapłanów, tj. Ojców Jerzego Wierdaka, Piusa Bartosika, Gwidona Bara, Antonina Bajewskiego, Zdzisława Piechowiaka i Urbana Cieślaka, o władzę nadzwyczajną spowiadania i rozgrzeszania, również od wypadków zastrzeżonych, na całym świecie, to jest gdziekolwiek się znajdą, ponieważ grozi im wywiezienie do

Niemiec lub gdzie indziej, gdzie nie będzie możliwe albo bardzo trudne korespondowanie z Ordynariuszem. To na okres takich warunków. O. Gen."

779

Do br. Junipera Klucznika [1]

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952,516.

Niepokalanów, 30 VII 1940

Maryja!

Drogie Dziecko!

Szkoda, żeś dał się wyprowadzić br. Julianowi. Postaramy się dopomóc. Br. Pelagiusz załączy zaświadczenie, które może i co pomoże w staraniu o powrót; ale nie wiem. Dopokąd zaś nie uda się powrócić, zdaj się, Drogie Dziecko, na Opatrzność Bożą w ręce Niepokalanej. Grzechy omywaj aktem miłości doskonałej, przepraszając Pana Jezusa za przykrości Jemu wyrządzone w zamian za miłość aż do śmierci krzyżowej. I staraj się dopomagać bliźnim w zbliżaniu się do Boga przez Niepokalaną. Przykładem i dobrym słowem, a czasem i silnym zdecydowanym postąpieniem sporo dobrego duszom wyświadczyć można. Uważaj się za rycerza Niepokalanej postawionego tam, by i Polaków tam przebywających duchowo wspierać i Niemcom Niepokalaną dać poznać. Ona sama najlepiej nauczy, jak to czynić. W częstej rozmowie z Nią w cztery oczy czy też u Jej stóp najwięcej się nauczysz, jak coraz więcej dusz dla Niej zdobywać, jak Jej Królestwo w tych duszach coraz bardziej pogłębiać. Nie obawiaj się: chociażby Ci [się] zdawało, żeś już jedną nogą gdzieś tam w piekle aż, to jednak jeżeli tylko nie będziesz ustawał w zwracaniu się do Niej, i to z całą ufnością bez względu nawet na stan duszy, to bądź spokojny, że na pewno nie zginiesz.

Załączam list okólny do braci [2]. Jest to już drugi list tego rodzaju z tym jednak, że staramy się go obecnie wszystkim - o ile to możliwe - braciom posłać. - Jest też w nim nieco ilustracji z Niepokalanowa. Br. Rafał mógł pozostać, ale też niepotrzebnie wpadł [3]. - Adresu nie mamy. Adres br. Barnaby Kubisa: Brugger, Buchholz P[ost] Einode, Kärnten (też w Austrii).

Pamiętajmy, że Pan Bóg rządzi światem i nic się wydarzyć nie może czy to wielkiego, czy małego, jeżeli On tego nie dozwoli. On zaś tylko to dozwala, co jest dla większego dobra dusz, wiecznego, trwałego, prawdziwego dobra. - Więc spokoju, dużo pokoju i ufności potrzeba, by niepotrzebnie się nie martwić! Europa dziś daleko odstąpiła na ogół od Boga, toteż trzeba było, by doświadczenia ją spotkały. Oczywiście Pan Bóg nie odbiera przy tym wolnej woli i kto chce, wykorzystuje te doświadczenia na dobro, a kto nie chce, temu na zło wychodzą. Jak tego [a] sam chce.

Polecam Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Br. Juniper Klucznik przebywał, na robotach przymusowych na terenie Rzeszy niemieckiej.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 777.

[3] Po wyjeździe z Niepokalanowa br. Rafał Nowak został zabrany na przymusowe roboty do Rzeszy.

780

Do br. Onufrego Babika

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 7 VIII 1940

Maryja!

Drogie Dziecko!

List otrzymałem. Niech Niepokalana opiekuje się Tobą zawsze. Już chwila nadeszła. Można do Niepokalanowa powrócić. Dzięki Niepokalanej trudności, o których obszerniej ustnie, ustały. Obecnie, kto tylko gotów dla Niepokalanej na wszystko, może już powrócić. Gotowość ta potrzebna, bo jeszcze nie ma pokoju w Europie; zresztą czy w akcie poświęcenia nie zawiera się ona? Nigdzie tak nie można zachować ślubów [a] jak w klasztorze; dlatego i inni bracia, o których w liście, mogą też już przybyć. Do listu dołączone "Echo" [1] powie więcej i obszerniej.

Polecam Niepokalanej

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] OMK nazywa "Echem" (domyślne: Niepokalanowa) drugą część listu nr 777, noszącą podtytuł: "Nieco wieści z Niepokalanowa", ewentualnie drugą część listu nr 774 od słów; "Trochę wiadomości".

781

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 11 VIII 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najdroższa Mamo!

Odpisuję na list z 28 VII. Zapewne br. Hieronim naopowiadał tam, co u nas słychać nowego; a także list do braci podał wiązankę wiadomości z Niepokalanowa.

Co do mnie, to w tej chwili przebywam w naszym domku w lesie, gdzie bracia w porze letniej kolejno przychodzą na 2 tygodnie, by nabrać sił do dalszej pracy. Ja też znajduje się sanatorium dla Niepokalanowian leczących się z gruźlicy. Jutro kończę moje 2 tygodnie wyznaczone mi przez N. O. Prowincjała [1].

Co do wyjazdu do Krakowa to obecnie mniej jest potrzeby, gdyż Prowincjałat w Warszawie [2], ale może kiedyś okazja się trafi.

Franusiowi odpisałem nie obszernie, bo i nie miałem co i kiedy obszerniej się rozpisywać. Co go tak uraziło? Zapewne wzmianka, że nie jestem jeszcze przekonany o jego odrodzeniu duchowym, co w liście swym twierdził. I teraz po tej wzmiance o tej sprawie w liście do Mamy też trudno zmienić zdanie o nim. Niech Niepokalana łaską swą go przemieni.

Z prośbą o modlitwę, byśmy tu wedle Woli Niepokalanej działali.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Prowincjał o. Maurycy Madzurek przedłużył do trzech tygodni pobyt OMK w domu wypoczynkowym w lasku. W tym czasie OMK dyktował stenotypiście, br. Arnoldowi Wędrowskiemu, materiał na książkę o Niepokalanej.

[2] Od kapituły podziałowej w sierpniu 1939, siedzibą nowo powstałej prowincji północnej została Warszawa.

782

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 24 VIII 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Przewielebny Ojcze Komisarzu! [1]

Wedle możności czynię zadość życzeniom wyrażonym w liście. U nas Niepokalana daje namacalnie odczuć swą opiekę. Od zwolnienia z niewoli w dniu Jej Niepokalanego Poczęcia [2] coraz to nowe łaski. Bylebyśmy tylko im odpowiedzieli. Kilku słabszych braci jeszcze bardziej osłabło poza furtą, ale - dzięki Niepokalanej - są to tylko wyjątki. Ogół spełnił dobrze swą misję, jak to stwierdzają listy proboszczów, w których parafiach przebywali.

Jutro - jak wszędzie teraz - niepewne, ale bez Woli Bożej nic się wydarzyć nie może, a Ona [Niepokalana] tu Właścicielką i Panią, może rozporządzać, jak Jej się podoba.

Wszyscy bracia, gotowi na wszystko, mają obecnie możność powrotu. Wielu z nich odgrodziły granice wschodnie i zachodnie i ci nie mają prawie możności, są i tacy, co na wszystko aż zdecydować się nie mogą, a może czasem i przykleili się nieco do rodziny. - Oby jak najprędzej nastały spokojne normalne czasy.

Oremus ad invicem.

Serdeczne nawzajem pozdrowienia

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] W czasie wojny, w miejsce nieobecnego prowincjała o. Wincentego Borunia, rządy prowincją południową (krakowską) objął o. Anzelm Kubit z tytułem komisarza.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 767 przyp. .

783

Do br. Onufrego Babika

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88

Niepokalanów, 28 VIII 1940

Maryja

Drogie Dziecko!

Rób jak chcesz z przyjazdem, ale ponieważ wiem, iż nigdzie tak dobrze nie można zachować ślubów zakonnych jak poza furtą klasztorną [1], dlatego czynię, co mogę, by umożliwić wszystkim powrót do normalnego życia zakonnego. I rok cały przepędzony nawet pobożnie na świecie nie zrówna się z jednym dniem przebytym gorliwie w klasztorze. I ubóstwo, i klauzura święta, i to najcenniejsze, Boże posłuszeństwo, co nam użycza Bożego rozumu, roztropności i dobroci, nie dadzą się znaleźć na świecie. Leczyć się też tu można, o ile okoliczności pozwalają.

Wszelkie dochody ziemskie nawet ze spółdzielni nie zastąpią [2] ducha zakonnego. Współczuję więc br. Marianowi [3].

Niech Niepokalana błogosławi Wam wszystkim.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Sens oczywiście taki: w klasztorze.

[2] nie dorównają, nie są w stanie równać się z duchem zakonnym

[3] Br. Marian Owczarczyk pracował w spółdzielni, co zapewniło mu znaczne dochody, ale utracił powołanie zakonne.

784

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13, / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 10 IX 1940

Maryja!

Drogie Dzieci!

Z radością dowiaduję się, że mimo zawieruchy wojennej i przerwania na dłuższy czas komunikacji między Niepokalanowem polskim i japońskim, nie tylko Mugenzai no Sono nie osłabło, ale nawet Niepokalana dała mu samowystarczalność materialną i możność otworzenia nowej klasy seminarium dla przyszłych Jej apostołów - dzięki Jej stokrotne za wszystko.

Doszła też tu wiadomość, jak to bratu Celestynowi Niepokalana błogosławi nadal w pracy dla dusz pogańskich po szpitalach, jak to brat Zeno obchodzi okoliczne miejscowości z "Rycerzem" i drukami, i jaki wpływ przez niego Niepokalana wywiera. I że wypożyczalnia [książek religijnych] dla sprawy Niepokalanej gorliwie pomiędzy szukającymi prawdy duszami pracuje. I że są starania, by dopomóc najbliższym sąsiadom Hongochi. I że mugenzaienowskie Lourdes [1] pociąga wiele dusz do Serca wspólnej Matki wszystkich ludzi, Niepokalanej.o - Dzięki Jej za wszystko.

A kiedy powstanie Niepokalanów chiński w Szanghaju? kiedy w Annamie? Kiedy Niepokalana spełni te marzenia, by przedstawiciele Dalekiego Wschodu używający kanji w seminarium nagasakowskim przygotowywali się do pozyskania dusz swoich rodaków dla miłości Bożej w Niepokalanej. Niech Ona sama ustala terminy, my zaś się módlmy, by czas ten co prędzej nadszedł.

Bo doprawdy, modlitwa to zapoznany, a jednak najpotężniejszy środek do przywrócenia pokoju w duszach, do dania im szczęścia, bo do zbliżenia ich do miłości Bożej. Modlitwa odradza świat. Modlitwa jest warunkiem nieodzownym odrodzenia i życia każdej duszy. Przez nią św. Terenia nie opuszczając murów swego klasztorku, stała się patronką wszystkich misyj i to nie tytularną tylko, jak dowodzi doświadczenie.

Módlmy się i my, módlmy się dobrze, módlmy się wiele i ustnie, i myślnie, a doświadczymy na sobie, jak Niepokalana coraz bardziej opanowywać będzie duszę naszą, jak coraz bardziej pod każdym względem będziemy się stawali Jej, jak znikać będą winy i słabnąć wady, jak łagodnie i potężnie zbliżać się będziemy coraz bardziej do Boga. Działalność zewnętrzna jest dobra, ale oczywiście jest rzeczą drugorzędną i więcej niż drugorzędną wobec życia wewnętrznego, życia skupienia, modlitwy, życia osobistej [a] miłości ku Bogu. Tylko przez modlitwę można osiągnąć ideał św. Augustyna: "Miłość Boga aż do wzgardy siebie" [2] i to wzgardy nie tylko udawanej, ale prawdziwej, tak żebyśmy coraz lepiej poznając siebie, swoją nicość i swoje słabości, naprawdę i sami sobą gardzili i pragnęli, by inni też nas traktowali tak, jak na to zasługujemy.

W miarę jak sami coraz bardziej gorzeć będziemy miłością Bożą i drugich tą miłością zapalać będziemy mogli.

Papier się kończy, niech więc i ja zakończę. Módlcie się i za mnie, bym też nasamprzód sam czynił to, co Wam polecam.

Niech Wam, Drogie dzieci, Niepokalana zawsze i wszędzie we wszystkim błogosławi, niech Was przytuli do swego matczynego Serca we wszystkich utrapieniach, pokusach i trudnościach, niech Wam wszystkim i każdemu z osobna zsyła bardzo wiele pokoju, tego wewnętrznego pokoju duszy, o którym świat nawet pojęcia nie ma [por. J 14,27], niech doda odwagi, by żaden z Was nie wycofał nic z ofiary złożonej dla Niej w akcie poświęcenia, by Ona sama swobodnie całym naszym życiem, śmiercią i wiecznością dysponować mogła i wszystkimi władzami i duszy, i ciała, i całą naszą istotą.

Wasz
br. Maksymilian M-a. Kolbe [3]

Przypisy

[1] Grota urządzona w Mugenzai no Sono na wzór groty objawienia Niepokalanej w Lourdes.

[2] Odnośny cytat brzmi: niebieskie państwo uczyniła miłość Boża aż do wzgardy siebie samego posunięta - zob. św. Augustyn "Państwo Boże" w tłum. ks. Władysława Kubickiego, Poznań 1934, t. II, księga XIV, rozdz. XXVIII, 401.

[3] Podpis własnoręczny.

784a

Do o. Samuela Rosenbaigera

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Tokio. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13, / Błonie nr 88. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 10 IX 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Kochany i Drogi O[jcze] Gwardianie!

Przesyłam wedle życzenia kilka słów dla braci i odpowiedź na list br. Alfonsowi. Nie zamykam, bo i tak cenzura świecka otworzy, a i Ojcu przyda się zapoznać z treścią (poufnie), by dopomagać słabszym. Wiadomości zapewne już nadeszły, bo zostały wysłane kilka dni temu: coś na wzór dawniejszego "Echa".

Ojcze drogi, bardzo się cieszę, że Ojciec się nie zniechęca, ale nawet za krzyżyki Niepokalanej dziękuje. Doprawdy Pan Bóg rządzi światem i wszystko na większe dobro dopuszcza. Najboleśniejsza boleść to niedomaganie zakonne u któregoś z braci, to prawda, ale Pan Jezus jakby na pocieszenie przełożonych, by się zbytnio nie trapili, dopuścił, aby nawet w gronie dwunastu Apostołów znalazł się niegodny tej nazwy.

Niepokalana mimo wszystko - jak widać - dzieło swe prowadzi naprzód i bez wątpienia wszystko tylko na większe dobro się obróci.

Uwagę zwraca fakt, że właśnie nie ma obrazu czy figury Niepokalanej, by tam nie było i węża. Zresztą i w Piśmie świętym nie tylko czytamy: "Ona zetrze głowę twoją", ale też "a ty czyhał bodziesz na piętę Jej" [Rdz 3,15]. I to się sprawdza w każdej duszy, co do Niej chce się zbliżyć i w każdym domu, co dla Niej chce pracować. Szatan szuka też narzędzi dla siebie i wewnątrz, nie zadowalając się wzniecaniem burz z zewnątrz.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Dopisek] Serdeczne pozdrowienia o. Mieczysławowi, o. Gracjanowi i o. Januszowi.

785

Do br. Witaliana Miłosza

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

[Niepokalanów,] 24 IX 1940

W czasie wolnym można [1].

Najważniejszą rzeczą to potęgowanie coraz większe własnej miłości naszej ku Niepokalanej i proszenie Ją częste o coraz to głębszą, gorętszą miłość ku Niej. To jest treść naszego życia, [naszego] istnienia.

O. M[aksymilian M-a] K[olbe]

Przypisy

[1] Zezwolenie OMK jako gwardiana na naukę.

786

Do br. kleryka Aleksandra Żuchowskiego

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 25 IX 1940

Drogi Bracie,

Nie mam tu pod ręką bibliografii mariańskiej, a i nasza biblioteka jest dopiero w zaczątkach, trudno mi więc podać tytuły potrzebnych książek. W języku polskim obszerniej pisał Krechowiecki w dwóch tomach "Niepokalana Bogarodzica Maria" [1]. O Cudownym Medaliku wydawali misjonarze, obszerniej w "Chwalebna Katarzyna Labouré" Crapeza [2]. Jezuici wydali w 1934 r. "Najświętsza Maria Panna" Broise TJ, tłumaczenie ks. Andrasza TJ [3].

W roku 1935 wydali oni też piękny żywot "Cudowny żywot Bernadetty" Marcheta, w tłumaczeniu Platerówny [4]. Wydane w Sandomierzu przez Wróblewskiego "Nawrócenie Ratisbonna" [5] zawiera cenne dokumenty w tej sprawie, tj. list samego nawróconego i opis głównej sprężyny w tej sprawie barona de Bussieres. Obszerny list kardynała Merciera w sprawie Wszechpośrednictwa Najświętszej Maryi Panny, przełożył o. Jacek Woroniecki i wydali Pallotyni [6]. Z włoskich ponad tysiącstronicowy tom stanowi "Maria nel Dogma Cattolico" Campany [7]. Najnowszym może dziełkiem francuskim o Lourdes to: "Histoire exacte des Apparitions de N.D. de Lourdes" Petitota [8] Cennym jest też w tej sprawie Cros, który szczegółowo badał sprawę i opisał w "Notre-Dame de Lourdes" [9]. Tak samo Laserre w "Les episodes Miraculeux de Lourdes" [10]. Pan Estrade, bezpośredni świadek zjawień, u którego nieraz Bernadeta bywała, zamieścił swoje wrażenia w "Les apparitions de Lourdes" [11]. Prócz tego obszerniejsze dzieło natury ogólniejszej pt. "Les grandeurs de Marie d'apres les ecrivains de l'ecole française" wydał w roku 1936 A. Molien [12]. Jedną też z nowszych prac jest "L'Immaculée Vierge, Mere de Dieu" wydane przez "Maison de la Bonne Presse" w Paryżu [13].

Ja jeszcze nic do przesłania nie mam. Zresztą, głębiej się w tej sprawie zajdzie kolanami niż mózgiem.

Życzę pomyślnego złożenia solemnych ślubów i jeszcze pomyślniejszego wytrwania w ich zachowaniu, aż do śmierci.

Niech Niepokalana Was wszystkich ma w swojej matczynej opiece i jednoczy coraz bardziej ze swoim Jezusem.

W św. O. Franciszku

Wasz
[br. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Krechowiecki A. ks., "Niepokalana Bogarodzica Maryja w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła". 2 tomy wraz z przyczynkiem do t. 2., Lwów 1904.

[2] Crapez B., "Chwalebna Katarzyna Labouré, córka Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (1806-1876)", tłum. z franc., Warszawa 1913.

[3] Broise R.M. de la, TJ, "Najświętsza Maria Panna". Oprac. J.Andrasz TJ, Kraków (1925), wyd. 2 1934.

[4] Marchet, "Cudowny żywot Bernadety jasnowidzącej z Lourdes". Przełoż. I. Platerówna, Kraków 1935.

[5] "Nawrócenie Maryi Alfonsa Ratisbonna". Przełożył z franc. i wydał I.Wróblewski. Przedmową opatrzył ks.dr W.Kosiński, Sandomierz 1922.

[6] Mercier D.J., "Wszechpośrednictwo Najświętszej Panny". Z franc. przełożył o. Jacek Woroniecki OP, Warszawa 1928.

[7] Campana E., "Maria nel dogma cattolico", Torino wyd. 2 1928, wyd. 6 1946.

[8] Petitot R.P.H. OP, "Histoire exacte des Apparitions de N.D. de Lourdes a Bernadette", Paris 1935.

[9] Cros L., "Histoire de Hotre-Dame de Lourdes d'apres les documents et les témoins", 3 t., Paris 1925-26.

[10] Lasserre Henri, "Les episodes miraculeux de Lourdes", Paris 1882.

[11] Eetrade J.B., "Les apparitions de Lourdes. Souvenirs d'un témoin", Tours 1899.

[12] "Les grandeurs de Marie d'apres les écrivains de l'école française. Łes meilleurs textes recueillis par A.Molien pretre de l'Oratoire", Paris 1936.

[13] "L'Immaculée Vierge Mere de Dieu. L'Histoire et la doctrine empruntées aux meilleurs auteurs apirituels". Maison de la Bonne Presse, Paris 1933.

787

Do br. Euzebiusza Abramowicza [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 27 IX 1940] [2]

Niech i te okoliczności posłużą do jeszcze większego zbliżenia do Niepokalanej, by z Jej Serca czerpać miłość do swego serca ku Niej tak potężną, by wszystko inne znikało wobec tego ognia.

Pracować w PCK.

O. M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Jest to odpowiedź OMK na tej samej karcie, na której br. Euzebiusz Abramowicz powoływał się na niebezpieczeństwo wypływające z obcowania z osobami innej płci podczas pracy w niepokalanowskim PCK. O schronisku PCK w Niepokalanowie - zob. Pisma OMK IV, 804, 829, 832.

[2] Dane z listu br. Euzebiusza do OMK.

788

List okólny do braci przebywających poza Niepokalanowem

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1946, 457-458.

Niepokalanów, 4 X 1940

Maryja!

Drogie Dzieci!

Bóg jest miłością [1 J 4,16], ponieważ zaś skutek podobny jest do przyczyny, więc i wszystkie stworzenia żyją miłością. I co do celu ostatecznego i co do celów pośrednich, i w ogóle w każdym zdrowym działaniu miłość jest główną sprężyną i motorem.

Człowiek dochodzący do lat dojrzałych szuka sobie istoty, której by mógł oddać serce i założyć własne gniazdo rodzinne. Miłość to przez Boga stworzona i wyniesiona do godności sakramentu.

Ale są dusze, które Pan Bóg do wyższej miłości powołuje.

Nie chcą one dzielić swego serca, obierając sobie za jedyną miłość umiłowanie samego Boga i Jemu całkowicie się oddają uroczyście przez śluby zakonne.

Ofiarują Mu wszystko, co mają lub posiąść by mogli, przez ślub ubóstwa, składają Mu ofiarę z życia rodzinnego ślubem czystości, a nawet ofiarują to, co człowiek ma najdroższego - własną wolę, rozum i duszę całą przez ślub posłuszeństwa.

By umożliwić wierne zachowanie tych ślubów, łączą się te dusze w zakonie, gdzie życie wspólne dopomaga do oderwania się od wszelkich rzeczy materialnych, klauzura święta strzeże serca od wpływów świata, a przepisy zakonne i polecenia przełożonych służą im do poznania woli Bożej w poszczególnych wypadkach codziennego życia.

Nic też dziwnego, że dusza zakonna, przebywająca poza klasztorem nie może nie słabnąć z dniem każdym w miłości ślubowanej, jeżeli nadzwyczajna łaska jej nie wspomoże, a wspomoże na pewno, jeżeli ten pobyt poza furtą nie jest zależny od jej woli. Jeżeli tylko ze swej strony nie zaniedba modlitwy i starania, by ślubów swoich świętych [a] jak najwierniej dochować. Bo czegóż by dobry Bóg nie uczynił dla duszy kochającej Go? Gdyby jednak ten pobyt był dobrowolny, na tę szczególną łaskę jakże by dusza mogła liczyć?...

W świecie nie można przebywać, by nie mieć przy sobie nieco groszy i nimi rozporządzać, jakżeż łatwo wtedy i o przywiązanie się do nich, zwłaszcza jeżeli zarobek lepszy lub rodzina zamożniejsza. Łatwo też o przywiązanie do tak materialnych rzeczy, jak pożywienie, odzienie czy mieszkanie.

Również nie można za klauzurą nie obcować z różnymi ludźmi. Jak łatwo wtedy o przywiązanie do stworzeń, z początku nieznaczne, a potem niepostrzeżenie nawet silnie podważające jedyną obraną miłość.

Co do ślubu posłuszeństwa nadnaturalnego - to jest on czymś tak wzniosłym, że na ogół nawet ludzie pojmujący jeszcze świętość dwóch poprzednich ślubów nie mogą nieraz zrozumieć jego wzniosłości. Jeżeli nawet zakonnik niedbały zatraca żywość wiary w wolę Bożą w zakonnym posłuszeństwie, cóż powiedzieć o ludziach świeckich, którzy przecież powołania zakonnego nie mają, nie znają go [b].

Stąd też im dłużej zakonnik bez konieczności zostaje na świecie, tym bardziej upodabnia się do otoczenia, w myśl zasady: "Z jakim przestajesz, takim się stajesz". I podczas gdy uczciwi ludzie

świeccy, pośród których on przebywa, i kochająca go rodzina zdążają do zbawienia dusz drogą zwyczajną, on, ponieważ śluby zakonne złożył, a coraz słabiej je wykonuje, znajduje się coraz bardziej w niebezpieczeństwie utraty powołania i zbawienia. A i nieprzyjaciel duszy, powiedzmy wyraźniej - szatan, nie szczędzi trudu, by wynajdywać tysiączne racje, aby tylko opóźnić powrót duszy do warunków ułatwiających jej wierność w wykonywaniu ślubów. A nieraz i najbliższe otoczenie, przez źle pojętą życzliwość, skutecznie mu w tym dopomaga. Gdy zaś dusza sama też bardziej osłabnie, jeżeli sumienie jej coraz mniej czyste, coraz mniej delikatne, a stąd i dopływ łaski coraz słabszy, modlitwa coraz niedbalsza, to już i dla niej samej to, co było kiedyś ideałem, źródłem szczęścia, staje się czymś niedostępnym, a nawet odpychającym.

Może za czarno nakreśliłem życie zakonnika na świecie; ale wierzajcie mi, że wiadomości, które otrzymuję z różnych stron, potwierdzają to, co piszę [1].

Niepokalana wzbudziła w sercach naszych miłość ku sobie aż do całkowitego poświęcenia się Jej sprawie, sprawie pozyskiwania coraz więcej dusz dla Jej miłości, owszem - dopomagania wszystkim duszom do poznania Jej i ukochania, a przez Nią do zbliżenia się do Bożego Serca Jezusa, które miłość swoją ku nam posunęło aż do Krzyża i Tabernakulum. Jakżeż jednak moglibyśmy apostołować, gdy[by] w naszej własnej duszy miłość zamiast to coraz więcej się rozpalać - stygła?

Módlmy się często i gorąco - każdy za wszystkich i wszyscy za każdego, by Niepokalana nas od tego nieszczęścia ustrzegła.

Wasz brat
Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Celem listu było ponaglenie niezdecydowanych i przebywających z własnej woli bez konieczności, poza klasztorem do powrotu do Niepokalanowa.

789

Do br. Gabriela Nawary [1]

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952,520.

Niepokalanów, 8 X 1940

Maryja!

Drogie Dziecko,

List otrzymałem i zaraz odpisuję. Przeszkoda, o której w liście, jest oczywiście wystarczająca, gdyż i nie zależy ona od Twej woli i sama w sobie względnie w skutkach nie jest wcale lekką. W takich warunkach obowiązku [powrotu] nie ma, a jak się komu uda, to już jego szczęście, za które może serdecznie Niepokalanej podziękować. Niektórym też się udało, ale obecnie jest podobno dużo trudniej niż uprzednio, więc tym bardziej można być spokojnym, modlić się, ufać Niepokalanej i starać się, jeżeli jest jakaś nadzieja.

Dzięki Niepokalanej minęło już święto N[aszego] O. Franciszka, cieszyliśmy się w dniu patronki wszystkich misji Tereni z Lisieux, a teraz myślimy pomału o zbliżającym się święcie naszym, święcie Niepokalanej. Czy uda się na ten dzień rozesłać "Rycerza" tego jeszcze nie wiadomo, ale jak dotąd Niepokalana coś w tym kierunku zdaje się przygotowywać. Nawet z dala zaczyna się zarysowywać możliwość powrotu niektórych maszyn zecerskich [2].

Zresztą niech Niepokalana sama zrobi tak, jak zechce, bo tak na pewno będzie najlepiej. Módlmy się, byśmy tylko zawsze i we wszystkim coraz doskonalej Jej wolę wykonywali a na pewno przysłużymy się wtedy najlepiej wszystkim.

Niech Ci, Drogie Dziecko, Niepokalana bardzo a bardzo błogosławi.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Br. Gabriel Bawara przebywał wówczas w Myszkowie, wcielonym do Rzeszy, a więc za granicą Generalnej Guberni, utworzonej przez okupanta hitlerowskiego.

[2] We wrześniu 1939 władze niemieckie zagrabiły w Niepokalanowie lepszy sprzęt graficzny. W związku z możliwością wydawania RN, OMK czynił starania o zwrot przynajmniej niektórych maszyn zecerskich.

790

Do br. Wenantego Zarzeki

Oryg.: rkps AN. Kartka fot. jednostr. zapis, z widokiem figury Niepokalanej na dziedzińcu w Niepokalanowie.

[Niepokalanów. 11 X 1940] [1]

Maryja!

Drogi Bracie!

Bardzo się ucieszyłem tą pierwszą pocztówką od Ciebie. - Za życzenia serdecznie przez Niepokalaną Bóg zapłać.

Staramy się tu uzupełniać każdy w sobie straty, jakie [kto] poniósł przez przebywanie przez jakiś czas poza furtą klasztorną owszem jeszcze dodać trzeba postęp należny za rok miniony. - Niepokalana dopomaga uwalniać się od świecczyzny.

Cieszyłbym się bardzo, gdybyśmy jak najprędzej - zwłaszcza solemni - mogli się pozbierać.

W św. O. Fran[ciszku]

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres] Wielebny Brat / Br. Wenanty Zarzeka / wieś Leśce / p[oczta] Garbów (Lb)
[Stempel pocztowy] Teresin k[oło] Sochaczewa 11 X 40

Przypisy

[1] Data stempla pocztowego.

791

Do o. Justyna Nazima

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 17 X 1940

Maryja!

Drogie Dziecko!

Niech Niepokalana hojnie błogosławi za dobre i kochające serce, które bije z listu powinszowaniowego.

Posyłam te kilka słów podziękowania tąż drogą, jaką liścik przybył, tj. przez ręce N. O. Prowincjała [1].

Niepokalana jest dobra i naprawdę bardzo dobra, że mimo tylu ułomności nami się nie zraża, ale choć sama Niepokalaną aż, to jednak nie wzdryga się używać narzędzi skalanych do przeprowadzenia swych dzieł nawróceń i uświęceń, czyli wzbudzania i rozwoju życia nadprzyrodzonego w duszach.

Za wszystkie życzenia i każde z osobna serdecznie dziękuję i w tysiącnasób [!] nawzajem życzę.

Obyśmy tylko pozwolili Jej działać coraz swobodniej w naszych własnych duszach.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Przewielebny O. Gwardian / O. Justyn Nazim / w Warszawie / przez grzeczność
[Nadawca] [2] Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów

Przypisy

[1] o. Maurycego Madzurka

[2] nadruk

792

Do br. Jacka Dołęgowskiego

Oryg.: ms AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

[Niepokalanów. 18 X 1940] [1]

Drogie Dziecko,

Już rok przeminął, jakżeśmy się rozstali. Prawie połowa rodzeństwa znajduje się poza domem i sporo też poza wschodnią granicą... Do tych ostatnich chciałbym przynajmniej teraz skierować kilka słów listem.

Z zastępcą Piusem [2] i garstką innych powróciłem z trzymiesięcznej niewoli w dzień 8 grudnia [3]. Od tego czasu ruszyło adorowanie, ślusarnia, kuźnia, blacharnia, tartak, stolarnia itp. Mamusia troszczy się czule o wyżywienie wszystkich.

Z bliższych znajomych przenieśli się do wieczności Cyryl, Bonfiliusz, Józef Szymański, Celestyn Sowa, Amatus i Rodrycjusz.

Staruszek Szymon Łaś też tu mieszka i jest zdrów. Tak samo Koziura, Wierdak, Antonin i Urban.

I wojny wiecznie nie trwają, więc spodziewam się, że się znowu [kiedyś] zobaczymy a i Mamusia bardzo pragnęłaby Cię widzieć. Staraj się dobrze prowadzić, by miała z Ciebie pociechę.

Co tam słychać dobrego?

Serdecznie ściekam i całuję.

Twój ojciec

Maksymilian

[Adres] Dołęgowski Józef / w[ieś] Brzóski Brzezińskie / p[oczta] Wysokie Mazowieckie / USSR - Russland

[Stempel pocztowy] Sochaczew 18 10 1940

[Nadawca] Maksymilian Kolbe / p[oczta] Teresin k[oło] Sochaczewa / Gubernia Generalna

Przypisy

[1] Data stempla pocztowego.

[2] o. Piusem Bartosikiem

[3] Zob. Pisma OMK IV, 767 przyp. .

793

Do s. Matyldy Gretter

Oryg.: brak

Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 18 X 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Przewielebna Matko,

Niech Niepokalana hojnie wynagrodzi za tak wyjątkowo cenny upominek w formie tylu Mszy św.

Dokuczliwy ja jestem w tym ściąganiu braci do klasztoru, ale obawiam się o ducha zakonnego i dlatego robię, co mogę, by braciom zapewnić warunki jak najstosowniejsze do osiągnięcia zakonnego celu.

Jeszcze raz Bóg zapłać przez Niepokalaną za tyle serca okazanego różnym braciom w różnych domach Sióstr podczas działań wojennych.

Polecam się i całą rodzinę zakonną świętym modlitwom

O. Maksymilian Ma Kolbe

[Adres na karcie] Przewielebna Matka Prowincjalna [1] / M. Matylda Gretter / Warszawa, ul Hoża 53.

Przypisy

[1] przełożona prowincjalna Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi

794

List okólny do braci profesów przebywających poza Niepokalanowem

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 19 X 1940

Maryja!

Drogi Bracie,

W tych dniach ukończyła się prowincjalska wizytacja w Niepokalanowie i N. O. Prowincjał [1] polecił powiadomić braci profesów tak solemnych jak i symplicznych, by na kilka dni przed rozpoczęciem nowenny do Niepokalanego Poczęcia powrócili do klasztoru.

Dniem powrotu niech więc będzie dzień Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (21 listopada); ostatni zaś termin niedziela 24 listopada. Jeśli kto może wcześniej zlikwidować swoje zajęcia, to tym lepiej.

Niektórzy z braci czynią sobie wyrzuty, że za mało mieli odwagi, by pozostać w Niepokalanowie, gdy linia frontu się zbliżała, ale niesłusznie, bo przecież celem było nie uciekanie, ale przeniesienie działalności miłości bliźniego na pola walki, w Czerwonym Krzyżu i to bez względu na to, kto by potrzebował sanitarnej pomocy.

Ponieważ zaś pobliski Czerwony Krzyż tak w Warszawie jak i w Sochaczewie nie przyjmował już współpracowników, Bracia rozeszli się, by zgłosić się do tej instytucji w innych stronach, a zwłaszcza rodzinnych. I rzeczywiście chociaż Opatrzność Boża na ogół inaczej zrządziła, to jednak części braci udało się w różnych miejscowościach oddać sporo usług [a] rannym, chociaż nie pod gradem kul na froncie, to jednak nie mniej wydajnie po szpitalach i też z niemałym poświęceniem i narażeniem swego zdrowia i życia. I do tej charytatywnej pracy zachęcała nawet rada N. O. Prowincjała, którą braciom ogłosiłem w refektarzu. - Sporo też braci miało sposobność otrzeć niejedną łzę i w dniach krytycznych bombardowań wlewać pokój do przerażonych serc przez wspólną modlitwę.

Dobrze więc uczynili i ci, co idąc za radą poszli wspomagać bliźnich, i ci, co pozostali. Ci ostatni mieli też sposobność wielom leczyć rany, karmić głodnych i zamykać powieki konającym. - Wszyscy więc mogą być spokojni, że spełnili tylko wolę Niepokalanej w tych wyjątkowych chwilach, a nie ulegli tchórzostwu przed cierpieniem lub śmiercią.

I teraz nadal spełniamy i pełnić będziemy misję miłości bliźniego, kimkolwiek on by był, by osładzać dolę cierpiącym i przez to zapalać ich serca do wdzięcznej miłości ku Niepokalanej, kochającej Matki wszystkich dusz na całej ziemskiej kuli.

W świętym Ojcu Franciszku

Wasz
br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Ze sobą zabrać wszystkie rzeczy z klasztoru, bo potem kłopot z przesyłką.

Przypisy

[1] O. prowincjał Maurycy Madzurek przeprowadził wizytację Niepokalanowa w dniach 11-17 X 1940.

795

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 21 X 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Kochana Mamo!

Z opóźnieniem odpisuję, bo mieliśmy wizytację prowincjalską [1] i sporo ruchawki.

Za życzenia niech Niepokalana po swojemu hojnie wynagrodzi.

Czy się zobaczymy? Nie wiem, ale przypuszczam, że przecież znajdzie się jeszcze kiedy po temu sposobność. Zresztą niech Niepokalana kieruje i w tej sprawie jak Jej się podoba.

Za Franusia i ja codziennie się modlę. Jak widać dotąd, to modlitwy Mamy i teraz już wykazują pewien skutek. Przynajmniej kontakt z nim nawiązany. Księdzu P[osadzemu] [2] serdeczne podziękowanie za życzenia.

Znaczki i teraz się zbiera, chociaż się ich na razie nie zbywa.

Braciom polecam, by nie posyłali do rodzin swych fotografii; to i ja nie chciałbym się z tego wyłamać.

Jak się warunki nieco unormują, to się coś wyda o o. Alfonsie. Br. Kamil tymi sprawami się zajmuje.

Poodpisywałem pokrótce na zapytania. Co do Niepokalanowa, to Niepokalana silną dłonią prowadzi go naprzód mimo nasze słabości i różnorodne usterki. Sam często widzę, jak nie dociągam w tylu moich obowiązkach. Ale Ona wszystko to obraca na dobre, a nawet na większe dobro. Tak okazuje się coraz jaśniej, że cała sprawa Niepokalanowa to Jej dzieło, a nie owoc zapobiegliwości ludzkiej.

Proszę tylko bardzo o modlitwę, bym i ja, i my tu wszyscy Niepokalanej nie opierali się i nie bruździli, by Ona coraz swobodniej całym swym Niepokalanowem rozporządzała i każdą duszą tu przebywającą.

Wdzięczny syn

O. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na kopercie] Wielmożna Pani / Maria Kolbe / **w Krakowie** / Smoleńsk 6
[Nadawca] Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów.

[Stempel pocztowy] [3] Teresin k[oło] Sochaczewa 23 X 40

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 794 przyp. .

[2] Ks. Ignacy Posadzy ukrywał się przed Niemcami w Krakowie w czasie okupacji, dlatego Maria Kolbe nie chciała pisać pełnego nazwiska.

[3] nadruk

796

Do br. Kacpra Wydrycha

Oryg.: rkps AN. Jedna kartę jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 21 X 1940] [1]

Maryja!

Gdy każdą sprawę przy okienku [2] poprzedza się i kończy imieniem "Maryja" w duszy lub innym aktem do Niej, to nerwy się uspokoją. Dużo z Nią rozmawiajmy, a raczej pozwólmy się Jej coraz doskonalej prowadzić [3].

O. M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Data zaczerpnięta z tekstu kartki br. Kacpra, skierowanej do OMK.

[2] Załatwianie interesantów przy furcie.

[3] Jest to odpowiedź na wątpliwość przedłożoną przez br. Kacpra: "Proszę O. Gwardiana, teraz przy furcie odczuwam coraz większe zdenerwowanie w załatwianiu. Może to poświadczyć Brat wydający posiłki

- lub Bracia z 1 SA [z infirmerii]. Boję się, żebym nie był później nieznośny z tego powodu. Br. Kacper Ma."

797

Do o. Romualda Filonowicza

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 22 X 1940

Maryja!

Przewielebny Ojcze,

Niech Niepokalana wynagrodzi za życzenia.

U nas "Rycerz" jeszcze nie wychodzi i działamy na razie raczej modlitwą (ciągła adoracja) i rozwijaniem dobroczynności. Działy pracy, służące przedtem samowystarczalności wewnętrznej, pracują teraz na zewnątrz w zamian za dobrowolne ofiary. Niepokalana czule się opiekuje swoim domem. W Warszawie jest prowincjałat i klasztor jak przedtem.

Co do komunikacji z Wilnem, to trudno coś powiedzieć. W każdym razie listy polecone łatwiej tam docierają.

Życzę zdrowia po operacji. Co do książek nie wiem, czy komunikacja wysyłek pocztowych z Turcją istnieje.

Przy tej sposobności chciałbym zaznaczyć, że nie mamy jeszcze tłumaczenia dyplomika [MI] na język turecki. Czy mógłby się Ojciec podjąć tej pracy?

Polecamy się wszyscy modlitwom i prosimy o częste memento.

[br. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Sent Antuan Kilisesi, Isfiklai Caddesi 325, Istanbul-Beyoglu, Turkiye - Turcja

798

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 29 X 1940

Drogie moje Dzieci,

Niech Niepokalana wynagrodzi za modlitwy i życzenia z okazji imienin.

Różne tu chodziły wieści, toteż ucieszyłem się, że szereg imion braci jednak długi. Nie mogę się tu dopatrzeć br. Chryzostoma [1], czyby go tam nie było? A może chwilowo tylko nieobecny? Z braci nowicjuszy Japończyków brakuje też br. Antoniego Kawaguchi i Józefa Nishiguchi. Za to figuruje br. Alojzy, którego nazwiska nie potrafię odczytać [2]. W schematyzmie było jeszcze dwóch aspirantów, czy obecnie są jeszcze? [3] A jaka obecnie liczba [a] w Małym Seminarium Misyjnym? [4] - Chętnie bym kilka słów i po japońsku dołączył, dla braci tubylców, ale cenzura wymaga języka wyłącznie polskiego lub niemieckiego.

Do listu ogólnego dołączona była kartka podziurkowana [5], ale bez podpisu, więc nie wiem, komu mam za nią podziękować, ale Niepokalana to wie i to wystarczy.

Serdecznie też dziękuję br. "Seniorowi" japońskiemu "Akaihigie" [6] za miły list w języku kurpiowskim po oba stronach karty. Zapewne teraz już br. Zeno więcej mówi po japońsku ustami niż rękami, jak to było przedtem.

Nic się nie dzieje bez Bożej wiedzy i Bożego dopuszczenia, a Pan Bóg nic nie dopuszcza, co by się nie mogło i nie powinno na większe dobro obrócić, byleśmy tylko my ze swej strony nie zaniedbali niczego [b] z naszych obowiązków.

U nas dopiero połowa mieszkańców mogła powrócić, gdyż duża ilość znajduje się poza granicą wschodnią, skąd bardzo trudno uzyskać zezwolenie na przejazd. Mniej jest trudności ze strony Rzeszy.

Świeżo otrzymałem wiadomość o śmierci o. Placyda Garczyńskiego w dniu 8 września br. Na razie tylko tyle, bo już wieczór, a jeszcze dziś chciałbym zacząć rekolekcje doroczne, bo wspólnie ze wszystkimi przed Niepokalanym Poczęciem trudno by było dobrze odprawić, jak zwyczajnie przełożonemu domu. Dlatego usuwam się na ten czas do lasku [7].

W św. O. Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Br. Chryzostom Chudzicki w tym czasie przebywał jeszcze w Mugenzai no Sono, ale już wtedy zamierzał wyjechać do Stanów Zjednoczonych - zob. Pisma OMK IV, 821 przyp. .

[2] Br. Alojzy najprawdopodobniej nazywał się Kato.

[3] W tym czasie byli jeszcze.

[4] W Małym Seminarium Misyjnym było 80 chłopców.

[5] Nie wiadomo, co miała oznaczać (informacji 2-5 udzielił br. Henryk Borodziej).

[6] japońskiemu "czerwonobrodemu" - aluzja do brody br. Zenona Żebrowskiego.

[7] Dom Zdrowia w Lasku, należący do Niepokalanowa. OMK odprawił tam rekolekcje 1-8 XI 1940 włącznie - zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 273.

799

Do o. Izydora Koźbiała [1]

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 9 XI 1940

Maryja!

Drogi Ojcze!

Proszę mi wybaczyć dane zgorszenie wczoraj wieczorem po 9 wieczór w infirmerii przez zachowanie się tak, jak gdyby wtedy nie było milczenia ścisłego.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na karcie: O. Izydor /OM.

800

Do br. Witolda Garło [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 9 XI 1940

Maryja!

Drogi Bracie,

Proszę mi wybaczyć zgorszenie dane wczoraj wieczorem w infirmerii przez zachowanie się tak, jak gdyby po godz. 21 nie było milczenia ścisłego.

br. Maksymilian M-a Kolbe

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK na karcie: br. Witold / OM.

801

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 12 XI 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Przewielebny Ojcze Gwardianie! [1]

Oddawca niniejszego br. Bolesław Błaszczyk przyjechał do Krakowa celem odbioru dezynfektora, na który zapłaciliśmy połowę przed wojną jeszcze. Brakuje mu do całej sumy około 1000 zł (ma 4.000) i trudno w tej chwili skądś pożyczyć.

Gdyby więc firma wymagała natychmiastowego wpłacenia wszystkiego, to poprosiłbym - jeżeli to możliwe -o łaskawe dopożyczenie tego tysiąca na okres 2 tygodni.

Z prośbą o memento za całą rodzinę zakonną w Niepokalanowie.

W św. O. Franciszku niegodny

br. Maksymilian M. Kolbe

[Nadawca] [2] Klasztor / OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 Błonie nr 88

Przypisy

[1] O. Anzelm Kubit tył w czasie okupacji 1939-1945 gwardianem krakowskim i zarazem komisarzem generalnym prowincji zakonnej (komisarzem w latach 1940-1947).

[2] Nadruk.

802

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Kartka fot. jednostr. zapis. z podpisem: Ołtarz w kaplicy po wojnie [1].

Niepokalanów, 17 XI 1940

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciezek]

Najdroższa Mamo!

Wedle życzenia Mamy skierowuję tam brata Bolesława, ślusarza, który udaje się do Krakowa w sprawie odebrania zamówionego jeszcze przed wojną i na poły zapłaconego dezynfektora.

U nas Niepokalana prowadzi swą placówkę coraz dalej mimo wyjątkowego czasu wojny. "Rycerz" jeszcze nie wychodzi, ale staramy się. Może - jeżeli Niepokalana zechce - na Jej miesiąc grudzień uda się go wydać. Ale Ona wie najlepiej, jak dla Jej spraw będzie dobrze. Polecam się modlitwom i całą rodzinę zakonną.

Zawsze wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] tzn. po przejściu frontu. Stan wojenny trwał do 1945 r.

803

Do o. Piusa Bartosika

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Warszawa, 23 XI 1940] [1]

Maryja

Drogi Ojcze!

Policja zapewniła, że drukować można; referent prasowy chory, więc nie mogłem jemu dać wyjaśnień.

Plomby też możemy zerwać. Policja kazała. Można to zrobić dziś przy sobocie.

Módlcie się. Ja pozostanę. Może zastanę referenta prasowego [jeszcze] w sobotę.

Byliśmy też u gubernatora. Przyjął jego zastępca.

Szczegóły osobiście.

Niech Niepokalana dalej pokieruje.

Módlmy się.

br. Maksymilian M-a Kolbe

[Adres na odwrocie] Wielebny Ojciec / O. Pius Bartosik / w Niepokalanowie

Przypisy

[1] Dnia 20 XI 1940 (środa) Schindel, z polecenia kierownika Wydziału Oświecenia Publicznego i Propagandy Okręgu Warszawskiego Generalnej Guberni (Amt des Chefs Des Distrikts Warschau, Abteilung für Volksaufklärung und Propaganda. Schl/MA) zezwolił na druk RN. Do soboty 23 XI 1940 pismo na pewno zdążyło nadejść z Warszawy do Niepokalanowa i OMK pojechał natychmiast do Warszawy celem uzyskania zgody policji na zdjęcie plomb z maszyn drukarskich.

804

Do Mugenzai no Sono

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis. List na blankiecie z nadr.: Klasztor / OO. Franciszkanów / p[ocz]ta Teresin k[oło] Soch[aczewa], st[acja] kol[ejowa] Szymanów. / Telefony: Teresin k[oło] Sochaczewa nr 13 / Błonie nr 88.

Niepokalanów, 1 XII 1940

Maryja!

Drogie Dzieci,

Dzięki Niepokalanej, że jak pisze o. Janusz, do Niepokalanej garną się nie tylko szlachetne dusze japońskie, ale też ze wschodniego kontynentu azjatyckiego. Oby jak najprędzej miłość ku Niej po całym Dalekim Wschodzie coraz więcej się rozpalała łącząc w Niej coraz liczniejsze dusze w miłości wzajemnej.

Co do działalności Niepokalanowa japońskiego i w ogóle każdego Niepokalanowa czy innej placówki mającej na celu zbliżenie dusz do Boga, strzeżmy się złudzenia jakoby owoce działalności zewnętrznej wskazywały na wartość dzieła. Nawrócenie i uświęcenie duszy było, jest i pozostanie zawsze dziełem Bożej łaski. Ani słowem

żywym, ani drukiem, ani innym środkiem zewnętrznym bez łaski Bożej nic się w tej dziedzinie zdziałać nie może. Łaskę zaś i dla siebie, i dla drugich zdobywa się pokorną modlitwą, umartwieniem i wiernością w spełnianiu swoich zwyczajnych, chociażby najpospolitszych obowiązków.

Im [a] dusza sama bardziej jest do Boga zbliżona, im [b] bardziej jest Boga miłą, im [c] więcej Go kocha i jest przez Niego kochaną, tym skuteczniej dopomagać może i innym do otrzymania łaski Bożej, tym modlitwa jej łatwiej i pełniej jest wysłuchiwana. Stąd też Niepokalana - ponieważ bez skazy, całkowicie Boża - jest łaski aż pełna i wszelkich łask Pośredniczką i dla wszelakich innych dusz. I znając naszą słabość, częste upadki, oddalenie od Boga, zwracamy się dlatego do Niej po wszelkie łaski i dla siebie, i dla drugich. Więc od życia modlitwy, od życia wewnętrznego, od naszego osobistego zbliżenia się do Niepokalanej, a przez Nią do Serca Jezusowego zależy jedynie i wyłącznie wartość każdego Niepokalanowa.

By nam ułatwić działalność dla dobra dusz, Pan Bóg dopuszcza różne krzyżyki, czy to zależne od woli innych lub też nie, pochodzące z woli prawej lub też inaczej. To olbrzymie pole niezliczonych źródeł łask do wykorzystania. Bardzo pożyteczne pomiędzy nimi są przykrości doznawane od innych. Z jakąż błogą nadzieją odmawiamy wtedy tyle razy w "Ojcze nasz": "i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" [Mt 6,12]. To przecież modlitwa dana nam przez samego Pana Jezusa. Więc wystarczy całkowite przebaczenie win względem nas popełnionych, by uzyskać tytuł do odpuszczenia win naszych względem Boga. Co więc za kłopot byłby, gdybyśmy nie mieli nic do odpuszczenia i co za szczęście, gdy nam się przytrafi w ciągu dnia mieć dużo i grubszych kawałków do odpuszczania. Natura co prawda wzdryga się przed cierpieniem i upokorzeniem, ale w świetle wiary jakżeż one potrzebne do oczyszczania naszej duszy, jakże stąd miłe, jak przyczyniają się do większego zbliżenia do Boga, a przez to do większej skuteczności modlitwy, do potężniejszego misjonarzowania.

Miłość też wzajemna nie polega na tym, żeby nam nikt nigdy żadnej przykrości nie zrobił, ale na tym, abyśmy starali się drugim przykrości nie sprawiać i nabrali wprawy w natychmiastowym i całkowitym przebaczaniu wszystkiego, co nas urazi. To znoszenie się wzajemne stanowi istotę wzajemnej miłości. Św. Teresa pisze: "Zrozumiałam, jak niedoskonale kocham siostry swe zakonne; o, nie tak ukochał je Pan Jezus! Pojmuję teraz, że prawdziwa miłość polega na znoszeniu wad i błędów bliźnich naszych; na tym, aby się nie dziwić ich niedoskonałościom, a budować każdym najmniejszym objawem cnoty. Zrozumiałam zwłaszcza, że miłość nie powinna nigdy być na dnie serca, bo "żaden świecy nie zapala i nie stawia w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby którzy wchodzą, widzieli światło" (Łk 11,33). Zdaje mi się, droga Matko, że ta pochodnia ewangeliczna, to znaczy miłość, która powinna rozjaśniać i rozweselać nie tylko naszych najdroższych, ale wszystkich znajdujących się w domu" [1]. I tak dalej pisze: "Słodki mój Jezu, wiem, że nie nakazujesz mi nic niepodobnego do spełnienia; lepiej ode mnie znasz słabość i niedoskonałość moją; wiesz, że nigdy nie zdołam ukochać sióstr moich zakonnych tak, jak Ty je miłujesz, jeśli Ty sam nie będziesz ich kochał we mnie i przeze mnie. Chcesz mi wyświadczyć tę wielką łaskę i dlatego dałeś mi nowe Twoje przykazanie. O jakże drogie mi jest ono, bo daje rękojmię, że chcesz kochać przeze mnie tych wszystkich, których kochać rozkazałeś" [2]. - Im [d] miłość ta będzie głębsza, tym i misjonarzowanie owocniejsze.

A teraz nieco wiadomości. Dzięki Niepokalanej uzyskaliśmy zezwolenie na wydanie "Rycerza" grudniowego [3]. Od poniedziałku ruszy.

Ostatni bracia profesi, którzy nie znajdują się poza kordonem, na ogół już powrócili i obecnie odprawiają się ogólne rekolekcje jak zwyczajnie przed świętem Niepokalanej.

W budynku nowicjatu mieści się obecnie schronisko PCK (Polskiego Czerwonego Krzyża) pod naszą opieką dla tych polskich jeńców wojennych, którzy wskutek okaleczeń nie są zdolni do pracy.

Bracia prowadzą też mleczarnię okręgową, która przerabia dziennie około 3000 l[itrów] mleka. Kieruje nią br. Hadrian. Ne razie tyle, bo już późno.

br. Maksymilian M- Kolbe [4]

Przypisy

[1] "Dzieje Duszy czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najśw. Oblicza Karmelitanki Bosej przez nią samą skreślony", tłumaczenie z franc., wyd. 6. Poznań 1926, 174.

[2] Tamże, 174-175.

[3] RN na grudzień 1940 i styczeń 1941 jednocześnie, jedyny numer RN, jaki ukazał się w czasie okupacji i tylko na dystrykt warszawski. 1 XII 1940 była niedziela. RN winien był zatem ruszyć od 2 XII 1940, tj. od poniedziałku.

[4] Własnoręczny podpis.

805

Do br. Alfonsa Stępniewskiego

Oryg.: ms AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 3 XII 1940

Maryja!

Drogi Bracie Alfonsie,

Odpisuję w dzień śmierci o. Alfonsa i wedle porządku Twego listu.

Starajmy się nic nigdy nie czynić "na gorąco", ale starać się przede wszystkim o odzyskanie pokoju, zdania się na Wolę Bożą, Wolę Niepokalanej i dopiero wtedy i to spokojnie działać, by się czasem nie pomylić.

Nie pragnijmy też zbytnio zmieniać naszego otoczenia, czy ich do nas nastawienia tak ojców jak braci, jak i innych, boć przecież co tylko nie zależy od naszej woli, jest na pewno dopuszczeniem Bożym i Pan Bóg, a nie kto inny, chce, byśmy tego doświadczyli. Jest więc dla dobra naszej duszy. Zresztą i krzyżyki być muszą, bo za co byśmy właściwie do nieba poszli i jakbyśmy mogli udowodnić naszą bezinteresowną miłość ku Niepokalanej.

Przełożeni mogą nieć różne plany i nie zawsze możemy i musimy zrozumieć, dlaczego to czy owo robią, bo wtedy posłuszeństwo nasze nie byłoby nadprzyrodzone, gdybyśmy wszystkie racje znali i dla tych racji słuchali. Można i trzeba nawet modlić się za przełożonych, dopomagać im modlitwą, by tak trudne swoje obowiązki wedle Woli Niepokalanej spełniali. - Nie mógłbym powiedzieć, żeby o. Samuel naprawdę szczerze nie pragnął rozwoju Niepokalanowa japońskiego. Jakiekolwiek by miał poglądy, to na pewno z najlepszej woli to wszystko pochodzi.

Bądźmy pewni, że wszelkie podziały i nieporozumienia to nie od Niepokalanej pochodzą, ale tylko i wyłącznie od tego węża, co jest pod Jej nogami. Każdy więc ze swej strony niech dołoży starania, aby wszelkie rozdźwięki łagodzić pokorą, miłością, cierpliwością i modlitwą i coraz bardziej pogłębiać wzajemną miłość i wzajemnie się wspomagać w dążeniu do naszego Ideału szerzenia królestwa Niepokalanej w duszach.

Niech każdy z Was stara się nie tyle zmieniać otoczenie, ile doskonalić samego siebie, samemu do Niepokalanej się zbliżać i tak wszyscy do Niej się zbliżając i

nawzajem zbliżać się będą. - Bynajmniej więc nie chwalę nikogo, co się podaje do usunięcia się z placówki i pójścia gdziekolwiek indziej, chociażby nawet do najgorliwszego klasztoru czy zakonu. Łaski Boże i opieka Niepokalanej przygotowane dla każdego z Was tam, gdzie się znajdujecie z posłuszeństwa, a wyrywanie się z tych warunków bez względu na przyczyny, jakiekolwiek by one były, jest bez wątpienia pewną tylko pokusą nikogo innego jak szatana, który za wszelką cenę dąży do rozbicia Niepokalanowa i do osłabienia królestwa Niepokalanej - czyżbyście chcieli być narzędziem w jego ręku w tej sprawie?...

Sprawa żywnościowa czyż to nie za niska sprawa, by o niej w ogóle myśleć. Jeśli mamy okazję do trochę umartwienia, to dziękujmy Niepokalanej, że możemy i w ten sposób dla Jej sprawy współdziałać.

Do tego jeszcze i sprawa włosów. Niech każdy zrobi tak, jak by chciał w chwili śmierci, jak by pragnął się przedstawić Niepokalanej po skonaniu. - Bez wątpienia jednolitość w klasztorze i w tym względzie jest potrzebna i chociaż to nie jest rzecz istotna, to jednak z duchem św. O. Franciszka zgodna i do uświęcenia nie przeszkadza. Niepokalanej i bez tego (fryzury) spodobać się można. A chyba nie szukamy spodobania się komu innemu.

Im [a] każdy z nas wierniej będzie Niepokalanej służył, im [b] mniej będzie szukał siebie, zadowolenia swojego, a bardziej starał się będzie podobać się li tylko Niepokalanej, tym prędzej i doświadczenie obecne ustanie.

Że Niepokalana nikogo z nas nie potrzebuje, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie my Jej, ale Ona nam czyni łaskę, pozwalając dla siebie cierpieć i pracować.

Może trochę i ostro popisałem, ale to wszystko tylko dla Twego dobra.

Pozwólmy [1] się Niepokalanej prowadzić. Nie miejmy swoich pragnień, celów, dążeń, zamiarów. Niech Opatrzność Boża raczej rządzi a nie my sami.

Pomódl się i za mnie, bym sam wykonywał wiernie to, co innym radzę.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian Kolbe

[Adres] br. Alfons Stępniewski - Nagasaki - Nippon

Przypisy

[1] Odtąd do końca rękopis.

806

Do br. Wiktora Pawłowskiego [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 23 XII 1940

Maryja!

Drogie Dziecko!

Że szatan - nie kto inny tylko on - stara się bruździć i pozyskiwać sobie narzędzia do działania, to nie ulega wątpliwości. I tak zawsze będzie. Gdzie Niepokalana tam i wąż, chociaż pod Jej nogami.

Modlić się jednak trzeba, by mu się nie udawało zwodzić dusz, zwłaszcza zakonnych [a], a tym bardziej w Jej grodzie. - Tu najwięcej zrobi modlitwa, więcej niż długie rozmowy i przekonywania.

Do br. Alfonsa warto się nieco zbliżyć, by go dla Niepokalanej pozyskać. Oczywiście, każdy ma wolną wolę i Pan Bóg nikogo gwałtem do nieba nie wpędzi. Każdy musi sam sobie przyszłość przygotować.

Słuszne zupełnie są podkreślone słowa, że posłuszeństwo i pokora otwierają źródła łask i zapewniają rozwój życia nadprzyrodzonego. Ufajmy nadal Niepokalanej. Jak z niczego rozwinęła swą sprawę do obecnych rozmiarów, tak potrafi nadal i utrzymywać, i więcej jeszcze rozwinąć, i do celu coraz potężniej prowadzić.

Tyle dusz jeszcze Jej nie zna, nie miłuje, z dala błąka się od źródła szczęścia, od Boga. To nasz ból. I starać się będziemy przy Jej pomocy wprowadzać Ją do serc własnym naszym kosztem.

Cieszę się, że czujesz się szczęśliwy. Za list serdecznie dziękuję. Można swobodnie i nadal mi pisywać, a i za nas się też czasem pomodlić.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK: br. Wiktor.

807

Do B. Matuszewskiego w Warszawie

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 24 XII 1940

W odpowiedzi na list z dnia 17 bm. bardzo dziękuję za propozycję [1] i w razie potrzeby postaram się z niej skorzystać.

Przy sposobności pozwolę sobie też wpaść na Dobrą i Pana odwiedzić. - I do Niepokalanowa na chwilkę bardzo zapraszam.

Dzięki Niepokalanej jeden numer "Rycerza" się ukazał [2], ale czy uzyskamy zezwolenie na następny, to jeszcze nie wiadomo. Numer ten został dozwolony wyłącznie na dystrykt warszawski; pukamy teraz o zezwolenie na całą Generalną Gubernię.

Równocześnie zasyłam serdeczne życzenia "Wesołych Świąt" i "Szczęśliwego Nowego Roku".

Z głębokim szacunkiem

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Wielmożny Pan / B. Matuszewski / Zakłady Graficzne i Wydawnicze / w Warszawie / Dobra 69

Przypisy

[1] Nie wiadomo, co za sprawa. Prawdopodobnie propozycja usług wydawniczych.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 804 przyp. .

808

Do ks. Antoniego Kaczyńskiego

Oryg. u adresata

[Niepokalanów, przed 25 XII] 1940

Serdeczne życzenia "Wesołych Świąt" i szczęśliwego Nowego Roku przesyła Niepokalanów.

Z głębokim szacunkiem

O. Maksymilian M. Kolbe

[Adres] Przewielebny / Ks. Dziekan A. Kaczyński / w Sochaczewie

809

Do o. Janusza Kozy

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, grudzień 1940] [1]

Maryja!

Drogi Ojcze!

Z dużym opóźnieniem odpowiadam na pocieszający list z dnia 4 października br.

Ostatnich numerów "Kishi" [2] nie otrzymaliśmy już; może w drodze zaginęły.

Co do medalików w języku japońskim, to trudniej będzie u nas je zrobić, gdyż trzeba by w tym języku wyryć nasamprzód ręczny napis i to bez błędów. I koszt byłby większy i trudności większe. Więc może jakoś tam sobie poradzicie.

Księża świeccy mogą swobodnie współpracować w sprawie Milicji Niepokalanej [a], chociaż gdzie są nasi zakonnicy, tam szlachetne współzawodnictwo pobudza, byśmy nie pozostali w tyle.

Normy prawne zawiera prawo kanoniczne (kan. 684-701 i 707-725) w zastosowaniu do formy "Pia Unio", gdyż w tej formie MI uzyskało aprobatę Rzymu. W formie "Pia Unio" prawo nie wymaga centrali, a nawet prymaria w myśl kan. 722 § 2 nie uzyskuje z faktu agregacji prawa nad agregowanym.

Mimo to jednak, ponieważ pewne zharmonizowanie wysiłków dopomaga do lepszego osiągnięcia celu, Niepokalanów zajmuje się sprawą MI po całym świecie; i pożądane są centra[le] narodowe, by umożliwić duszom wedle własnego ich charakteru i zwyczajów zdążanie [b] do celu MI. Stąd i Niepokalanów japoński. [3]

Dobrze by było, by Mugenzai no Sono roztoczył opiekę nad całym Dalekim Wschodem, a więc i na Chiny, i na Annam.

By każdy mógł w rodzinnej mowie "Rycerza" otrzymywać, trzeba, by tyle Jej "Rycerzy" wychodziło, ile języków po świecie i tyleż central, gdzie by ten "Rycerz" powstawał i skąd by mógł się rozchodzić, aby pogłębiać coraz bardziej miłość ku wspólnej Matce dusz; stąd jeżeli się znajdą w rozmaitych narodach na Dalekim Wschodzie dusze, co drugim dopomóc gotowe do poznania i pokochania Niepokalanej, można im zlecić sprawę MI w danym ludzie, by zanim tam Niepokalanów miejscowy nie powstanie, duszom służyli.

Ks. Eysymontt, chociaż pracuje zapewne dla dusz polskich, to jednak na razie z powodu nienormalnych jeszcze warunków może się bezpośrednio znosić z Wami.

Moderatora mianuje (w myśl kan. 698) "Ordinarius loci", bo MI nie jest "vi apostolici privilegii" [4].

Instrukcje w "Informatorze" [5] i to "upoważnienie" o tyle mają mocy, o ile opierają się na prawie kanonicznym, więc nie można ich przeceniać.

Przyjęcie regulują kan. 692-694; stąd ponieważ "Pia Unio" jest "persona moralis", "ad validitatem", potrzebne jest zapisanie się tam, oczywiście, gdzie istnieje "erectio canonica".

MI potwierdzone jest przez Kościół w formie "Pia Unio". To znaczy, że już w tej formie (bez ściślejszej organizacji - *corpus organicum*) mogą należący brać udział w odpustach do MI przywiązanych. To jednak nie stanowi przeszkody, by tam, gdzie tego wymaga potrzeba lub pożytek dusz, dawać formę "sodalitatis", czy inną nawet. Forma "Pia Unio" jest najmniej wymagająca, stąd umożliwia jak najszersze rozpowszechnienie nawet pośród członków innych stowarzyszeń czy choćby zakonów. W ten sposób może się dostać MI do każdej duszy.

Oczywiście jakakolwiek forma to tylko forma ale jeszcze nie treść. Ducha, treść - zawiera dyplomik MI, a samą istotę - akt poświecenia. Żyjący w myśl tego aktu będzie gorliwym MI, chociażby nic o żadnej formie nawet i nie wiedział. - Formy jednak dopomagają do podtrzymywania ducha i rozwijania go, i rozpowszechnienia sprawy.

Zdaje się, żem już na wszystkie pytania odpowiedział. Módlmy się, by normalne czasy co prędzej nastały; wtedy sprawa misyjna żywiej pulsować zacznie.

br. M[aksymilian M-a] K[olbe] [6]

[Adres] [7] O. Janusz - Mugenzai no Sono - Nagasaki Nippon

Przypisy

[1] Dane według oświadczenia ówczesnego stenotypisty, br. Arnolda Wędrowskiego.

[2] RN w j. japońskim

[3] Zdanie niepełne. Sens taki, że Niepokalanów japoński ma być centralą narodową MI na Japonię.

[4] MI nie istnieje na mocy przywileju apostolskiego

[5] Zob. Pisma OMK III, 530 przyp. .

[6] Własnoręczny podpis (inicjały).

[7] Adres pisany odręcznie przez sekretarza OMK.

810

Do o. Piusa Bartosika [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 1940] [2]

Maryja

Sądzę, że tym, co proszą o pomoc, nie możemy pożyczać, ani zastawu brać, ale o ile możliwe, **dać jako ofiarę**. Słyszałem, że jedna rodzina żebrze o **80 zł** a druga **o 50 zł** pożyczki. - Uważam, że można **dać** obydwom.

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK: O. W[ikary]. Był nim o. Pius Bartosik.

[2] Największa możliwość takich próśb była w 1940.

811

Do o. Piusa Bartosika [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 1940]

Maria

Nocte dubitavi utrum bene feci me immiscendo causae de qua heri vespere in cartula.

Melius erit liberam manum Tibi relinquere. Ergo "wedle własnego uznania".

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

[Przekład polski]

Maryja

[Niepokalanów, 1940] [2]

W nocy przyszła mi wątpliwość, czy dobrze zrobiłem, mieszając [3] się do sprawy, o której [pisałem] wczoraj wieczorem na karteczce.

Lepiej będzie zostawić Ojcu wolną rękę. Zatem "wedle własnego uznania".

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK: O. W[ikary].

[2] Uzasadnienie jak przy dacie listu poprzedniego, tj. nr 810.

[3] O. Pius Bartosik, wikary konwentu, był upoważniony do załatwiania tego rodzaju spraw w pewnej mierze; tylko ważniejsze sprawy kierowane były do o. Maksymiliana, gwardiana Niepokalanowa.

812

Do dra med. Cudnego [1]

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952,675

[Niepokalanów, 1940] [2]

Wielmożny Panie Doktorze,

Powołując [a] się na rozmowę Pańską z br. Marcelinem chciałbym wyjaśnić, że pomoc klasztoru dla chorych reguluje obecnie p. dr Gmerek.

Gdyby jednak p. Doktor miał jakie specjalne żądania, to prosiłbym o przesłanie ich pod mym adresem, a postaram się w miarę możności je załatwić.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dr Cudny był lekarzem powiatowym w Sochaczewie.

[2] Dane wg oświadczenia br. Arnolda Wędrowskiego.

813

Do o. Maurycego Madzurka

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 2 I 1941

Maryja!

Najprzewielebniejszy Ojcze Prowincjale!

I my wszyscy zasyłamy N. O. Prowincjałowi serdeczne życzenia mniej zmartwień i kłopotów, i błogosławieństwa obfitego w tak trudnym kierowania Prowincją w tak wyjątkowych czasach.

Zliczenia za grudzień załączam, maszynkę zabierze wóz, o. Antonin ma się coraz lepiej i o mnie bracia się tak troszczą, że trudno będzie do trumny dobić. "Rycerz" na luty pośpiesznie się gotuje [1], z kalendarza już zrezygnowaliśmy, ale słowa N. O. Prowincjała dodały otuchy i spróbuje się, bo materiał został już zebrany.

Załączam też nieco kłopotów.

1) - Br. [...][2] po otrzymaniu listu od rodziców oświadczył, że choć go nie puszczą to i tak pojedzie, bo prawo naturalne itd., okazywał objawy obłąkania, a nawet pewnego szału, bo rzucił się na br. Teofila i nawet uciekł, aż go złapano kilka kilometrów w stronę Warszawy i nazajutrz puściłem go koleją bez legitymacji, ale z papierem na 8 dni z tym, by w Prowincjałacie dalszy czas sobie załatwił.

2) - Br. [...][3], któremu śluby skończyły się 8 grudnia, a który ulotnił się przedtem z klasztoru, bez zezwolenia łazi po Warszawie i innych miejscowościach w habicie i zbiera pieniądze. - Przebalotowaliśmy jego niedopuszczenie do ślubów i sprawę przesyłam do zakończenia.

3) - Br. Domosław twierdzi, że br. Emil nie żyje. Kazałem mu spisać racje i - przesyłam. - Czy czas na suffragia? [4]

4) - Br. Henryk, i ze łzami i bez, starał się wydostać do rodziny. Jako racje podał, że przyjął pracę i a conto i musi wykonać. Zapewne był w Prowincjałacie, by uzyskać dłuższy termin. Prosił do 15 sierpnia. - Przedtem i inne przyczyny podawał.

5) - Kłopot z br. Brunonem nie ustaje: wciąż niepokoi br. Świętosława.

Za dużo tych kłopotów naraz, ale Niepokalana doda sił do ich znoszenia.

W św. O. Franciszku

br. Maksymilian M-a Kolbe

PS - Br. Radogost choruje w lasku i - zbliża się do nieba, niedawno powrócił z Pomorskiego, ma dziury w obydwu płucach. Stan wciąż się pogarsza.

Przypisy

[1] RN na luty 1941 był w przygotowaniu, ale nie ukazał się drukiem. Kalendarz RN na 1941 również się nie ukazał.

[2] Opuszczono imię ze względu na dyskrecję wobec osoby żyjącej.

[3] Opuszczono imię ze względu na dyskrecję wobec osoby żyjącej.

[4] modlitwy za zmarłych

814

Do br. Rocha Frejlicha

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.
[Niepokalanów,] 9 I 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Gdyby na tym świecie nie było krzyżów, to i nie byłoby za co pójść do nieba. Krzyże i wewnętrzne i zewnętrzne są potrzebne.

Istotą miłości wzajemnej jest nie to, żeby nam nikt przykrości nie wyrządził - bo to pomiędzy ludźmi niemożliwe - ale żebyśmy nauczyli się coraz doskonalej natychmiast i całkowicie sobie nawzajem przebaczać. Wtedy z dużą ufnością odmawiać będziemy w "Ojcze nasz" prośbę "i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" [Mt 6,12]. Byłby rzeczywisty kłopot, gdybyśmy nie mieli nikomu nic do odpuszczenia, albo byłoby tego niewiele.

Więc spuśćmy się na Opatrzność Bożą, na Wolę Niepokalanej i bądźmy pewni, że Pan Bóg wszystko na większe dobro dopuszcza.

Niech tylko nadnaturalne posłuszeństwo doskonali się w nas coraz więcej, a pokój i szczęście pogłębiać się będzie.

Źródło szczęścia i pokoju nie zewnątrz, ale wewnątrz nas przebywa. Wykorzystujmy wszystko dla ćwiczenia naszej duszy w cierpliwości, pokorze, posłuszeństwie, ubóstwie i innych cnotach zakonnych, a krzyże nie będą już tak ciężkie. Zresztą głosimy, że przez Niepokalaną wszystko możemy, pokażmy to i czynem. Jej zaufajmy, módlmy się i spokojnie i pogodnie, naprzód w życie.

W św. O. Franciszku

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Adres] Wielebny / Br. Roch Ma Frejlich / Mugenzai no Sono / Nagasaki, Hongochi / Hippon - via Siberia
[Nadawca] Post Teresin über Sochaczew / Niepokalanów / Distrikt Warschau / Generalgouvernement

815

Do br. Celestyna Moszyńskiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.
Niepokalanów, 16 I 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Odpisuję z opóźnieniem, bo roboty sporo. A może list ten będzie musiał za Tobą szukać aż znowu do Nagasaki.

Pozwólmy Opatrzności Bożej działać. Niepokalana wie o wszystkim i wszystko dla większego dobra dusz jest przeznaczone. Wielu, co nie myślało przedtem w dostatkach o wieczności, teraz gdy zubożeli, więcej myślą o własnej duszy, życie na tej ziemi niedługie. Chodzi tylko o dobre przygotowanie się na wieczność. I ten cały pyłek w przestworzu, co się ziemią nazywa, też będzie miał swój koniec wraz ze wszystkimi choćby najważniejszymi kwestiami.

Pozwólmy Niepokalanej się prowadzić i dopomagajmy duszom do Jej poznania i pokochania, by coraz więcej serc w Niej i przez Nią w Przen[ajświętszym] Sercu Bożym miłością coraz ściślej się połączyło.

Cieszę się, że Niepokalana tylu chorym przez Ciebie dopomogła do znalezienia drogi prawdy i szczęścia w Bogu.

Niepokalanej polecam i o modlitwę proszę

br. M[aksymilian M-a] K[lbe] [1]

[Adres] Br. Celestyn Moszyński / 27. Grand Prospect Harbin Marianie Manchukuo - via Siberia

[vel]

Mugenzai no Sono Nagasaki, Hongochi - Nippon - via Siberia

[Nadawca] OO. Franciszkanie Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (Wr) Generalna Gubernia

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis (inicjały).

816

Do br. Kasjana Teticha

Oryg.: ms u adresata. Jedna karta jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.

Niepokalanów, 16 I 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Ucieszyłem się z listu i wiadomości w nim zawartych. Można mi i teraz pisywać. Bądź pewny, że wszystko jest dobrze, że Niepokalana z Ciebie zadowolona. Pozwólmy się Jej prowadzić czy to drogą gładką, czy też wyboistą i ciernistą. Nawet upadki nie powinny nas nigdy zniechęcać. Dość jednego aktu miłości i to miłości nie uczucia, ale tylko woli, tj. jednego aktu zakonnego posłuszeństwa dla Niej wykonanego, by taki upadek na większy tylko pożytek się obrócił.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus pisze nawet, że zgadza się już z myślą, że zawsze będzie niedoskonała, bo trudno, nie jesteśmy jeszcze w niebie [1]. Upadki służą nam do tego, byśmy nie polegali na sobie, ale całą ufność złożyli w ręce Boże, w ręce Niepokalanej, Pośredniczki wszelkich łask.

Zawsze spokojnie i pogodnie; nigdy w smutku.

I my tu doświadczamy namacalnej opieki Niepokalanej.

Polecam Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

[Adres] Mugenzai no Sono / Nagasaki Hongochi / Nippon - via SIberia

[Nadawca] OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (Wr) / Generalna Gubernia

Przypisy

[1] Zob. "Dzieje Duszy", Poznań 1926, 135.

[2] Własnoręczny podpis.

817

Do dra med. Antoniego Henkego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN, Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 17 I 1941

Maryja!

Wielmożny Panie!

Choć z tak dużym opóźnieniem - za co bardzo przepraszam - ślę w imieniu całego klasztoru, w odpowiedzi za tak miłe życzenia noworoczne, serdeczne życzenia wzajemne dla wszystkich, których podpisy widnieją na karcie listowej.

Wszystko jest w ręku Boga i bez Jego wiedzy i zezwolenia nic się wydarzyć nie może. On zaś nie dopuszcza nigdy niczego, co by na większe dobro obrócić się nie miało.

Serdecznie pozdrawiam i polecam Niepokalanej

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [1]

[Adres] [2] Dr Antoni Henke / Józefów k[oło] Błonia

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis (inicjały).

[2] ręką br. Łukasza Kuźby

818

Do Kazimierza Rudnickiego

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 17 I 1941

J[ezus] M[aryja] J[ózef]

Wielmożny Panie Dziedzicu Dobrodzieju!

Uprzejmie prosiłbym o łaskawe przyśpieszenie zwolnienia br. Ottona, gdyż obawiam się bardzo, by nie utracił powołania zakonnego z powodu zbyt długiego przebywania poza klasztorem. Każdy dzień przebywania na świecie dla zakonnika jest pewną stratą w budżecie duchowym, chyba że istnieje niemożliwość powrotu do warunków zakonnych, bo wtedy Pan Bóg cuda czyni, dopomagając wyjątkowo do zachowania ślubów zakonnych. Ale obecnie możliwość jest.

Z głębokim szacunkiem i wdzięcznością polecam opiece Niepokalanej

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [1]

[Adres] [2] W[ielmożny] Pan / Kazimierz Rudnicki / p[oczta] Grabowiec / Tuczępy / pow[iat] Hrubieszów

Przypisy

[1] Własnoręczny podpis (inicjały).

[2] ręką sekretarza OMK br. Kamila Banaszka.

819

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 17 I 1941

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Kochana Mamo!

List otrzymałem. Grosze (10 zł) też doszły.

Ja jestem już zupełnie zdrowy, nie kaszlący.

Do Franusia napisałem. On też mi pisał. Pocztówkę jego załączam. W najbliższym czasie nie przewiduje się wyjazdu do Krakowa, chociaż czasem niespodziewanie przychodzi potrzeba.

U nas Niepokalana czule się wszystkim opiekuje. Zresztą bez Woli Bożej nic się na świecie zdarzyć nie może.

Staramy się obecnie o pozwolenie na numer lutowy i kalendarz [1].

Z prośbą o modlitwę, byśmy Niepokalanej nie przeszkadzali i z serdecznymi pozdrowieniami br. Kamila i Gabriela.

wdzięczny syn

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 813 przyp. .

820

Do o. Romualda Filonowicza

Oryg.: brak

Kop. kalk. maszynopisu! AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Niepokalanów,] 17 I 1941

Maryja!

Przewielebny Ojcze!

Dzięki Niepokalanej, że dyplomik Jej MI otrzymał też już brzmienie tureckie [1]. Jeżeli trudnością wydania dyplomika są względy materialne, to uważam, że dobrze będzie od razu utworzyć kasę MI dla spraw Niepokalanej, pokwestować na ten cel, a potem wpisujący się do MI ofiarami swoimi dopomogą do pokrycia kosztów, jeżeliby przedtem zebrane grosze nie wystarczyły na druk. W ten sposób osobna kasa MI umożliwi, gdy członków będzie kilka setek, zaczęcie czegoś chociażby w początku małego, w rodzaju "Rycerza Niepokalanej" w języku tureckim. Może to na początek [a] być mała dwu lub czterokartka, byleby ukazywała się periodycznie z raz na miesiąc i tak przypominała członkom ich oddanie się Niepokalanej, pogłębiała w nich Jej poznanie i coraz gorętsze pokochanie. Posłuży on też do coraz większego rozpowszechniania się [MI].

Polecam siebie i całą rodzinę zakonną modlitwom

br. M[aksymilian M-a] K[olbe]

PS - Tanti saluti cordialissimi al M.R.P. [b] Provinciale Giorgio Montico coi auguri che "Il Cavaliere" in lingua turca anche fra poco cominci ad uscire [2].

[Adresj Sent Antuan Kilisesi / Isfiklai Caddesi 325 / Istanbul-Beyoglu, (Turkiye)

Przypisy

[1] OMK prosił o przetłumaczenie dyplomika MI na j. turecki - zob. Pisma OMK IV, 797.

[2] W przekładzie polskim: Moc najserdeczniejszych pozdrowień dla Najprzewielebniejszego O. Prowincjała Giorglo Montico wraz z życzeniami, aby "Rycerz Niepokalanej" w języku tureckim wkrótce zaczął wychodzić.

821

Do o. Donata Gościńskiego

Oryg.: brak
Kopia kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 17 I 1941

Maryja!

Drogi Ojcze!

Załączam kilka słów dla br. Kasjana [1] i br. Sergiusza [2].

Co do fryzury uważam, że nie jest ona konieczna do świętości, a nawet do pokory i prostoty nie dopomaga; owszem, im kto więcej postępuje w miłości Niepokalanej, tym mniej o nią dba. Konstytucje jej nie nakazują. Owszem równe obcięcie włosów jest bardziej wedle ich ducha. Wreszcie uważam, że św. O. Franciszek ani grzebyka, ani lusterka w kieszeni nie nosił, a przecież po tośmy wstąpili do jego zakonu, by go naśladować. - Uważam więc, że pożyteczniej będzie dla duszy nie bawić się we fryzury [3] i tak łatwiej osiągniemy cel MI.

Co do papierosów to tym bardziej. Nawet trudno wyobrazić sobie św. Ojca naszego Franciszka z papierosem w ustach. Byłaby to profanacja. Poza tym tytoń też kosztuje, więc i bardziej wedle ducha ubóstwa będzie powstrzymanie się od nich, zwłaszcza że ofiary, które ludzie dają dla sprawy Niepokalanej, powinny tylko tej sprawie służyć, a co wyda się poza konieczną potrzebą na osobiste sprawy, byłoby kradzieżą ofiar złożonych dla uświęcenia dusz.

Br. Celestyn jest chory: epileptyk. Szkodzi takim - zdaniem lekarza w Japonii - przemęczenie i zmartwienie. Sam on trapi się, jeżeli się potknie. Co robić, krzyżyk.

Na wszystkie zmartwienia i kłopoty (łącznie z br. Alfonsem) najskuteczniejszą będzie chyba modlitwa. Zresztą Niepokalana o wszystkim wie i dla większego dobra swej sprawy wszystko dopuszcza.

Co do papierów to już skierowano do nas dwie sprawy, gdyż listy nie mogły trafić do względnej gminy. - Inna rzecz, że nie bardzo dobrze, iż teraz wybierają się do Ameryki [4], kiedy stosunki jej z Japonią nie są normalne.

Co do znaczków to znaczkarnia przygotowuje, ale nie w całości, gdyż to by wyniosło olbrzymie sumy. Znaczki doszły.

Bądźmy spokojni. Jeżeli sprawa MI, to sprawa Niepokalanej, to nie ma obawy, by jakiekolwiek przeciwności jej zaszkodziły, jeśli zaś nie, to niech się zawali. My pełnimy, co sumienie wskazuje, możemy spokojnie mimo nawet niedociągnięć patrzeć w przyszłość.

Polecam Niepokalanej z prośbą o modlitwę

O. M[aksymllian M-a K[olbe] [5]

[Adres] Przewielebny O. Gwardian / O. Donat Gościński / Mugenzai no Sono / 196 Hongochi-machi / Nagasaki / Nippon Asia

[Nadawca] Post Teresin über Sochaczew / Distrikt Warschau / Minoritenkloster in Niepokalanów / Generalgouvernement

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 816.

[2] Zob. Pisma OMK IV, 822.

[3] Zob. Pisma OMK IV, 805.

[4] Do USA wybierali się: br. Chryzostom Chudzicki, br. Roch Frejlich, br. Bartłomiej Kałucki i br. Jacek Szwed (br. Henryk Borodziej). Tu chodzi albo o wszystkich, albo przynajmniej o niektórych z tej grupy.

[5] Ostatnie zdanie listu włącznie z podpisem (inicjały) własnoręczne.

822

Do br. Sergiusza Pęśka [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 17 I 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Dawno już nie miałem od Ciebie wiadomości. Słyszałem, że nieco trudności i u Was powstało. Ale to być też musi. Na tym świecie pozostanie zawsze wolna wola i nie tylko wolna, ale także słaba. Nic więc dziwnego, że każdemu zdarzą się i słabości. Pośród nawałnic i zewnętrznych, i wewnętrznych trzeba nam dużo, bardzo dużo pokoju. Zabrakło go apostołom, gdy burza na morzu powstała, ale też zrobił im za to Pan Jezus wymówkę, że są małej wiary [por. Mt 8,26]. - Jeżeli Niepokalanowy i sprawa Milicji Niepokalanej jest Niepokalanej dziełem, bądźmy spokojni, wszelkie burze i zewnętrzne, i wewnętrzne posłużą tylko dla oczyszczenia i wzmocnienia sprawy, jeżeli zaś nie są od Niej, niech się przewrócą; my nie będziemy ich nawet żałować. Ale dotychczasowe doświadczenie, a bardziej jeszcze głos posłuszeństwa wyraźnie wskazują, że jest wszystko dobrze.

Owszem, gdyby to nie było Jej dziełem, diabeł by dał spokój, a że widzi Ją w całej sprawie, to "czyha na piętę Jej". Chociaż zawsze w końcu "Ona zetrze głowę" jego [Rdz 3,15].

Dużo więcej pokoju życzę Ci, Drogi Bracie, i wszystkim Braciom.

Pokój z Wami

br. M[aksymllian M-a] K[olbe] [2]

[Adres] Mugenzai no Sono / 196 Hongochi-machi / Nagasaki / Nippon - Aala

[Nadawca] OO. Franciszkanie / Niepokalanów, p[oczta] Teresin k[oło] Soch[aczewa] (Wr) / Generalna Gubernia

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga pismem maszynowym: Dla br. Sergiusza.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

823

Do br. Wawrzyńca Podwapińskiego

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 22 I 1941] [1]

Celem uniknięcia większego obciążenia D[yrekcji], lepiej by było na razie wedle skrótu [2]. Namyślam się, czyby w ogóle nie umniejszyć schodów [3], ale wtedy referat musiałby być sliniej rozbudowany.

O. M[aksymilian M-a Kolbe]

[Dopisek] Dać opinię ogólną w tej sprawie.

O. M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte z projektu br. W. Podwapińskiego w sprawie bezpośredniej zależności działu zegarkowego od dyrekcji, a nie za pośrednictwem kierownictwa dziewiątego. OMK dał odpowiedź odręczną na projekcie.

[2] tj. za pośrednictwem kierownictwa dziewiątego.

[3] czy nie znieść pośrednich ogniw miedzy działem zegarkowym a dyrekcją.

823a

Do br. Wawrzyńca Podwapińskiego

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta. jednostr. zapis.

[Niepokalanów, 22 I 1941] [1]

Ponieważ [dział] zegarkowy daje stosunkowo niewiele dochodu, a braci mało, trudno będzie na razie go wzmocnić [2].

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

[Dopisek] Sprawa obierania ziemniaków została załatwiona **wedle projektu** i posłana.

[O.] M[aksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] OMK odpisał odręcznie na wniosku, zawierającym powyższe dane.

[2] Jest to odpowiedź OMK na projekt adresata, by wzmocnić nowymi pracownikami dział zegarkowy.

824

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 24 I 1941

J[ezus] M[aryja] J[ózef] Fr[anciszek]

Najdroższa Mamo!

List otrzymałem i załącznik 50 [zł]. - Wszystko dochodzi.

Pani Jaroszewska mieszka na tym samym miejscu.

Modlitwa swój skutek osiąga prędzej czy później, to też i Franuś widać, że ją coraz bardziej odczuwa.

Staramy się o pozwolenie na "Rycerza" lutowego [1]. Niech Niepokalana sama pokieruje. Ale modlitwy potrzeba

Kończę z prośbą o modlitwę.

Z synowskim uściskiem

O. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Zob. Pisma OMK IV, 813 przyp. [1].

825

Do br. Florentyna Majerskiego [1]

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 31 I 1941

Maryja!

Drogi Bracie!

Na pierwszy list sekretariat jedynki [2] nie odpisał przez przeoczenie, chociaż miał polecenie odpowiedzieć. - Odpisuję więc obecnie na obydwa.

Ponieważ zakonnik poza klasztorem to jak ryba poza wodą, postarać się możliwie jak najprędzej pozałatwiać swoje sprawy i powrócić do zwyczajnych warunków zakonnych. Co do długu względem br. Juliana można uważać sprawę za skończoną. On jest też profesem solemnym.

Co do niezadowoleń, to oczywiście, "jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził", stąd jeden drugiemu nieraz nie dogodzi i z tego u gorliwszych radość, że mogą coś znieść i przebaczyć, a u słabszych niezadowolenie.

Więcej nie piszę, bo niezadługo może się zobaczymy.

Polecam Niepokalanej

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [3]

Przypisy

[1] Wskazuje na to uwaga sekretarza MI Niepokalanowa: Majerski Bogdan.

[2] sekretariat jedynki, tj. kierownictwa pierwszego czyli MI na Niepokalanów.

[3] Własnoręczny podpis (inicjały).

826

Do br. Henryka Borodzieja

Oryg.: ms u adresata. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 31 I 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

List Twój przeczytałem dwa razy i zdaję sobie całkowicie sprawę z Twych trudności.

Na ogół wiem, że duchownym nie wydawano wiz przez Syberię. Dla misjonarzy niemieckich mógł być wyjątek ze względu na bliższe wzajemne stosunki. Co do innych, to nie ma nadziei uzyskania wizy. Oprócz tego nawet z Generalnej Guberni do Rzeszy niełatwo otrzymać zezwolenie i z Rzeszy do nas. W dodatku na ogół podróż obecnie, jako w czasie wojny, nie jest nigdy bez wyjątkowych niebezpieczeństw.

Co do choroby nerwowej, to obecnie jeszcze nie ma dość skutecznych lekarstw. Są one w dużej mierze jeszcze nie zbadane. Pewne jednak jest, że nie tylko równowaga nerwowa jest źródłem pokoju, ale niemniej pokój wpływa na zrównoważenie nerwów. Mnie lekarze dawali najrozmaitsze trucizny na cierpienia nerwowe, ale [one] przyczyniają się do zaniku pamięci i są bezskuteczne.

Zrób tak: Przede wszystkim unikaj smutku i zmartwień, bo nie ma racji do smutku. Czyż Opatrzność Boża nie kieruje światem? Czy może się wydarzyć cokolwiek, o czym by Pan Bóg nie wiedział i nie dopuścił? Jeżeli zaś On to dopuszcza, to bez wątpienia dla dobra naszego. Stąd i Twoje cierpienia, które opisujesz i które rzeczywiście są przykre, nie powinny Ci odbierać pokoju, ani trapić. Zło mieszka jedynie w woli. Jeżeli wola chce dobrze, to chociażby nie wiem co wbrew tej woli się działo, to ona za to nie odpowiada. Trapienie się w tych wypadkach drażni jeszcze bardziej nerwy i przyczynia się do tym większych zaburzeń. - Więc pokoju, dużo, bardzo dużo pokoju w oddaniu się całkowitym na Wolę Bożą, Wolę Niepokalanej we wszystkim. Nie pragnijmy ani mieć więcej czasu ni mniej, ani innego zajęcia niż mamy, ani też innego miejsca niż to, gdzie nas Opatrzność Boża umieściła.

Gdy się wszystko uspokoi i zaczniemy znowu zakładać coraz to nowe Niepokalanowy po świecie, może uda mi się do was zaglądnąć i wtedy - Drogie Dziecko - porozmawiamy sobie.

Jeślibyś jeszcze kiedy miał co do napisania, możesz pisać swobodnie, a ja postaram się dopomagać, o ile tylko będę mógł.

Marzyłem, by złożyć kości jako fundament pod Niepokalanów japoński. Niepokalana chciała inaczej, ale kto wie, gdzie zechce jeszcze, bym je złożył [1].

Miejmy też dużo wyrozumiałości na słabości innych współbraci. Szatan - nie kto inny - chciałby wzbudzać zamieszania, by cośkolwiek zyskać. Ale przy pomocy Niepokalanej możemy zawsze go zwyciężyć.

Polecam Niepokalanej

br. Maksymilian M-a Kolbe [2]

[Adres] Br. Henry k Borodziej / "Seibo no Kishi" / Nagasaki / 196 Hongochi / Nippon

[Nadawca] Niepokalanów über Sochaczew / Post Teresin / Generalna Gubernia

Przypisy

[1] Podobna myśl - zob. Pisma OMK IV, 600, 693, 706.

[2] Własnoręczny podpis.

827

Do o. Ludomira Bernatka

Oryg.: brak
Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Niepokalanów, 31 I 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Cieszę się bardzo, gdy nowy franciszkanin staje przy ołtarzu [1], a bardziej jeszcze, gdy nim jest wyrosły i wychowany z ofiar składanych dla sprawy Niepokalanej w duszach. Tyle dusz jeszcze Jej nie zna, a stąd nie zna Jezusa, tyle serc nie płaci jeszcze miłością za miłość. Podpalić ogniem miłości świat to cel zejścia na ziemię Boga: "Przyszedłem ogień puścić na ziemię i czegóż chcę, jeno by był zapalon" [Łk 12,49].

Przesyłając nieco obrazków życzę coraz większej miłości Jezusowej w Niepokalanej

O. M[aksymilian M-a] K[olbe] [2]

[Adres] Wielebny / Br. Ludomir M[ari]a Bernatek / OO. Franciszkanie / Kraków / Pl[ac] W[szystkich] Świętych 5.

Przypisy

[1] O. Ludomir Bernatek otrzymał święcenia kapłańskie 6 IV 1941.

[2] Własnoręczny podpis (inicjały).

828

Do o. Anzelma Kubita

Oryg.: ms, częściowo rkps: AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów, styczeń 1941] [1]

L[audetur] I[esus] Chr[istus]

Najprzewielebniejszy Ojcze Komisarzu,

Przepraszam, że nie zaraz odpisałem, ale dopiero teraz sprawy poruszone w liście są jako tako pozałatwiane. I tak br. Julian już w Niepokalanowie, a co do Łuckowa to zapewne już jest spokój i nie ma już celu ciągnąć go tutaj, bo to sympliczny i profesja mu wygaśnie.

Co do systemu wychowania to przyznaję, że nic na tym świecie nie ma bez ale, lecz równocześnie chciałbym zaznaczyć, że nie mam jakoś przekonania do kija. W całej bowiem przyrodzie do rozwoju życia raczej trzeba słońca i rosy, a dziedzina duchowa jest też analogią życia materialnego. Prawda, że i przy roślinach niektóre pędy odcinać trzeba, a co całkiem już uschło, to i zupełnie usunąć, i to tylko dobrze rozumiem.

Zastanawiało mnie nieraz, dlaczego Pan Jezus w wychowaniu swoich Apostołów nie opierał się na karach, ale raczej kształtował ich sercem. Oczywiście, że pochwały są zwyczajnie wychowawczo szkodliwe i trzeba już ducha tęgo urobionego, żeby mu i te dopomagały; w wychowaniu naturalnym zaś podkreśla się je jako bodziec i zachętę do dalszej pracy nad sobą. O nadzwyczajnych zaufaniach w Japonii ja dotąd nic nie wiem.

Może [2] przy sposobności i do Krakowa się kiedyś wybiorą, ale na razie trudno się oderwać. Jesteśmy "in fieri" [3]. Ale Niepokalana podtrzymuje, prowadzi i jak dotąd to i wbrew przewidywaniom.

Z prośbą o *memento*

br. Maksymilian Ma

[PS] Na list z "tytułami" odpowiadam też z "tytułami", ale wobec ustania stosunku "służbowego" już i "tytuły" nie tak konieczne [4]. - Czekam na dalsze listy, jak ongiś bywało przed laty.

Przypisy

[1] Dane według oświadczenia stenotypisty br. Arnolda Wędrowskiego.

[2] Odtąd do końca listu wraz z podpisem i postscriptum - rękopis.

[3] w trakcie organizowania się

[4] Na kapitule prowincjalnej w sierpniu 1939 podzielono ostatecznie prowincję franciszkańską w Polsce na dwie: krakowską i warszawską. Niepokalanów znalazł się w prowincji warszawskiej, o. Anzelm natomiast pozostał w prowincji krakowskiej.

829

List okólny do braci przebywających poza Niepokalanowem w czasie okupacji niemieckiej

Oryg.: brak
Odp.: ms AN. Zob.: W krainę myśli 1952, 525-527.

[Niepokalanów,] styczeń 1941

Maryja!

Drogie Dziecko,

W ślad za poprzednią pocztówką [1] wysyłam Ci tym razem trochę szczegółów z rodziny i naszego miasteczka [2].

Tęsknota za domem rodzinnym i pragnienie powrotu do nas jest zupełnie naturalne i dowodzi, że dusza upomina się o swoje prawa i o warunki do życia. Jednak nie trap się, że nie możesz być z nami. Co nie zależy od Ciebie, jest na pewno Wolą Niepokalanej i Ona wie o wszystkim. Może i w tych stronach życiem swym masz głosić Jej chwałę. Jeżeli ze swej strony starać się będziesz o ile możności nie zaniedbywać się w swych obowiązkach, możesz być spokojny, że i Mamusia Niepokalana nie zapomni o Tobie, czule się opiekować i nad postępem duszy czuwać będzie tak, że sam żadnego uszczerbku nie poniesiesz i drugim do zbliżenia się do Niej dopomożesz.

U nas w domu jesteśmy przeważnie zdrowi, tylko Radogost i Baltazar bardziej niedomagają na płuca i są w domu zdrowia pod opieką Tadeusza Maja tam, gdzie to nieraz chodziliśmy na przechadzkę. Przebywa tam również Mucha Filoteusz, Jeremiasz Dołęgiewicz, Placyd, Marcin i Atanazy. Ze znajomych przenieśli się do wieczności od września 1939 Amatus Robak, Bonfiliusz Palmąka, Lucjusz Janus, Celestyn Sowa, Patrycy Florczak, Cyryl Zaręba, Rodrycjusz Skorupski, Józef Szymański i prawdopodobnie Emil Drzewiecki (2 ko[ronki franciszkańskie]) [3], a z dalszych; o. Innocenty Guz, Anatol Gałucha, Juliusz Gordon, Alojzy Śmigieł, Teodor Filip, Placyd Garczyński, Hugolin Grodzki, Łukasz Neugebauer, Jan Stawarz i Sylwester (1 kor[onka franciszkańska]) [4].

Zapewne jesteś ciekawy, co teraz słychać w naszym miasteczku. Więc budynki na ogół mało ucierpiały od działań wojennych, choć były częste naloty i padały bomby. Zostały tylko częściowo zburzone parterowe mieszkania obok domu MI (furta), a w większości innych powypadały szyby. Wypadku w ludziach nie było. - W miejscowym klasztorku był w tym czasie tylko Gwardian [5] i Wikary [6] oraz około 30 braci,

którzy nieśli pomoc rannym i biednym uchodźcom cywilnym. Później, tj. 19 IX 1939, zostali oni wywiezieni do obozów dla internowanych, z wyjątkiem Witolda, Cyriaka i Tymoteusza, przeznaczonych do opieki nad rannymi, oraz kilku tych, którzy byli w domu zdrowia z o. Antoninem. Powrócili dopiero 9 grudnia 1939 r. W czasie ich nieobecności opustoszały mieszkania z odzieży, obuwia, sprzętów, maszyn zec[erskich] i płaskich oraz różnych narzędzi. Jednak nie zniechęcili się tym, ale ufni w pomoc swej Właścicielki i Opiekunki, z zapałem zabrali się do wytężonej pracy, zwłaszcza w niesieniu pomocy biednym i opuszczonym, dzieląc się z nimi czym tylko można: mieszkaniem, opałem, resztkami odzieży, obuwia i pożywieniem. Również wprowadzili stałą, całodzienną adoracja N[ajświętszego] Sakramentu. - Zwiększona modlitwa i ofiarna praca wydały błogosławione skutki, bo wkrótce - mimo wszystko - zapełnił się braćmi cały refektarz (dawny), jak również kaplica stara tak, że ostatnio powiększono ją o dawny magazyn. Dużo jednak nie może jeszcze powrócić z powodu dzielących ich granic i obecnie jest zaledwie 3/4 poprzedniej liczby, są przeważnie najstarsi. - Chodzą nadal w habitach i spełniają normalnie wszystkie swoje praktyki zak[onne]. W październiku mieli wizytację prowincja laką. Odprawili - jak zwykle - rekolekcje przed świętem Niepokalanego Poczęcia, urządzili też skromną, ale miłą akademia przy śpiewie chóru o. Floriana i grania. Tak samo spędzili wigilię i święta. Od ósmego września [1940] grupka braci rozpoczęła nowicjat z magistrem Piusem Bartosikiem, bo Nikodem Szałankiewicz jest przełożonym w Krośnie, a 8 grudnia [1940] znowu druga grupa (Benedykt, Cyriak, Honorat, Ludwik, Maksym, Gotfryd, Sergiusz i inni) złożyli profesję solemną. - Trudnią się teraz przeważnie pracami ręcznymi, pomagając w różnej formie okolicznym mieszkańcom, zwłaszcza najbiedniejszym i w ten sposób nadal pełnią misję miłości bliźniego kimkolwiek on by był, by osładzać dolę cierpiącym i przez to zapalać ich serca do wdzięcznej miłości ku Niepokalanej, kochającej Matki wszystkich dusz na całej kuli ziemskiej. - W naszym sąsiedztwie mieszka też (w tym skrzydle nad zakładem mechanicznym) Jerzy Wierdak ze swymi braćmi [7] i Gwido z profesatem, a do pomocy w zajęciach ma Bolesława Wolskiego, Orestesa Mazura, Bajewskiego Antonina i Felicjana Szustaka, nawet Maksymilian Pater [8] trochę im pomaga w pracy. Twój znajomy Cieślak o. Urban trochę choruje, tak samo i staruszek Szymon Łaś ostatnio coraz bardziej czuje się słabszym.

Może za dużo się rozpisałem, ale wiem, że po tak długiej nieobecności interesuje Cię każdy szczegół ze stron rodzinnych.

W związku z potrzebami okolicznej ludności rozwinęły się teraz w naszym miasteczku różne warsztaty pracy, jak: tartak, elektrownia, dział napraw rowerów i zegarków, rzeźbiarnia, mechaniczny z kuźnią i blacharnią, jak również krawiectwo, szewstwo i inne. Jest też poradnia lekarska i mleczarnia okręgowa, której kierownikiem jest Mariański Hadrian i ma do pomocy Grzybowskiego Juliusza, Salwatora Markowskiego, Witalisa Miłosza, Leonarda Gondka, Agnelego Orlińskiego i innych. Prefektem w Paprotni [9] jest nadal ks. Zdzisław Piechowiak. - W budynku za dawnym internatem jest teraz schronisko PCK (Polski Czerwony Krzyż), w którym przebywa kilkunastu, b. żołnierzy polskich inwalidów. Opiekę nad nim ma Fulgenty o. Bąk przy pomocy Euzebiusza Abramowicza, Jerzego Dudka i Szymona Jankowskiego. W grudniu ub. roku wyszedł też po długiej przerwie miesięcznik "Rycerz" na grudzień-styczeń. Następny numer i coś w rodzaju kalendarza są w przygotowaniu Izydora Koźbiała i Cypriana Grodzkiego. Kuźba Łukasz pracuje teraz u Wójcika Józefa [10]. Dawny nasz znajomy i współpracownik Justyn Nazim zajęty jest w administracji [11] i ma do pomocy Piusa Kosiora, Sebastiana Sobczyńskiego i Odyliona. Maksymilian Belka, Jan Vianey, Sergiusz i Agatonik też są zajęci w drugim dziale administracji i przyjmują zlecenia na różne prace z zewnątrz. A Twoi starzy znajomi Salezy, Wawrzyniec i Antonin Winiarski reperują zegarki. Manswet i Eutychian, Atanazy, Anatol, Kamil, Samuel, Włodzimierz i Bolesław Błaszczyk, Bonifacy, Abel, Zdzisław Łuszcz, Szubartowscy, Kozielczykowie, Melchior, Hilary Łysakowski i inni

nadal pracują w swoich zawodach. Głównym placmajstrem [a] na nasz teren jest z ramienia władz Czesław Półtoraczyk. Pracy jest obecnie bardzo dużo i na bezrobocie nikt nie może narzekać. Z wyżywieniem i przyodziewkiem też jeszcze można wytrzymać. Czas wojenny jak zwykle wprowadza pewne ograniczenia. Poza tym jest zupełny spokój.

Z Mugenzai no Sono z Japonii otrzymaliśmy kilka listów, w których donoszą, że stanowią teraz osobny komisariat. Pisma na razie nie wydają z powodu ograniczeń papieru, bo i tam spokoju nie ma. Muszą teraz liczyć na samowystarczalność. Miejscowi katolicy i inni wspomagają ich, jak tylko mogą. Br. Zeno nadal apostołuje, zwłaszcza przez pożyczanie dobrych książek.

Ale już chyba dosyć tego pisania. Napisz mi też coś ze swego życia. Mam trochę fotografii z naszej rodziny, ale teraz nie można przesyłać, może innym razem. Zresztą i czasy wyjątkowe nie trwają zawsze, więc może wkrótce i sam do nas powrócisz. Bądź dobrej myśli, codziennie pamiętamy o Tobie.

Łączę pozdrowienia od całej rodziny i kolegów.

Serdecznie ściskam i całuje

Maksymilian

Przypisy

[1] Ostatni (zachowany) list okólny - Pisma OMK IV, 794 - pochodzi z października 1940 r.

[2] Forma listu odpowiada trudnym i niebezpiecznym warunkom okupacyjnym, kiedy nie można było wszystkiego jasno pisać.

[3] Dwie koronki franciszkańskie należy odmówić za każdego z nich, ponieważ należeli do tego samego klasztoru, co adresaci, tj. do Niepokalanowa - zob. Konstytucje OFMConv. (OO. Franciszkanów) z r. 1932 nr 267.

[4] Za ojców i braci z innego klasztoru bracia winni byli odmówić po jednej koronce franciszkańskiej - zob. Konstytucje OFMConv. (OO. Franciszkanów) z r. 1932 nr 267.

[5] tj. OMK

[6] o. Pius Bartosik

[7] tj. z nowicjuszami - klerykami

[8] OMK

[9] Ponieważ MSM było zamknięte w czasie okupacji, rektor tegoż zakładu, o. Zdzisław Piechowiak, objął nauczanie religii w szkole powszechnej w Paprotni.

[10] tj. w bibliotece klasztornej

[11] o. Justyn Nazim, po wysiedleniu z Gniezna i krótkim pobycie w klasztorze warszawskim przybył do Niepokalanowa 26 XII 1940.

830

Do br. Angelusa Michalskiego

Oryg.: brak

Odp.: ms AN. Jedna karta jednostr. zapis. Odpis sporządził w 1941 r. br. Mariusz Leszczyński [1].

[Niepokalanów, 2 II 1941] [2]

Drogie Dziecko,

Nieposłuszeństwa bardziej się obawiajmy, niżeli jakiegokolwiek zła materialnego, a nawet śmierci. Istotą grzechu jest nieposłuszeństwo. Piekło zamieszkują nieposłuszni, a niebo jest wyłącznie dla posłusznych. Bo posłuszeństwo to dowód miłości Pana Boga, Niepokalanej.

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Według stwierdzenia samego adresata.

[2] Dane przyjęte na podstawie oświadczenia adresata.

831

Do br. Juwentyna Młodożeńca [1]

Oryg.: rkps u adresata. Jedna karta jednostr. zapis.

[Niepokalanów,] 3 II 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Cieszę się z Twego powołania misyjnego. Niepokalana niechaj ten bezcenny skarb przechowuje w Twej duszy i rozwija coraz więcej.

Polecajmy Jej tę sprawę pozyskania dla Niej wszystkich dusz pod słońcem

br. Maksymilian M. Kolbe

Przypisy

[1] Na osobę adresata wskazuje uwaga OMK: br. Juwentyn / OM.

832

Do br. Kornela Kaczmarka

Oryg.: brak. Przekład na j. niemiecki, dokonany przez br. Iwona Achtelika na polecenie OMK, zaginął adresatowi w Dachau. Kop. kalk. maszynopisu: AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Niepokalanów, 4 II 1941

Maryja!

Drogie Dziecko!

Wreszcie dowiedzieliśmy się, że żyjesz [1]. Dzięki Bogu i Niepokalanej. Słyszałem, że nie wolno Ci do nas pisywać, ale piszę otwarcie i tak cenzura ma możność przekonania się, że nie ma powodu w tym wypadku do zakazu wzajemnego korespondowania. Zresztą, jeżeli mimo to władze będą odmiennego zdania, to mają możność nie przepuszczenia i tego listu.

U nas - dzięki Niepokalanej - większość braci zdołała powrócić, ale bardzo duża jeszcze ich część pozostaje poza granicą bolszewicką i nie można uzyskać zezwolenia na powrót. Staruszek o. Szymon jeszcze żyje, chociaż siły jego już sporo osłabły. Znajduje się też tu ojciec Pius, Florian, Jerzy, Urban, Zdzisław, Justyn i inni.

Przenieśli się do wieczności z naszego klasztoru br. [a] Celestyn w szpitalu na Syberii na gruźlicę, br. Patrycy w rodzinnym domu, br. Bonfiliusz w sanatorium, br. Amatus wskutek działań wojennych, br. Cyryl na suchoty w klasztorze, br. Lucjusz w domu, br. Rodrycjusz też w rodzinnym domu, także br. Józef Szymański w klasztorze i prawdopodobnie br. Emil. Z naszej Prowincji, lecz nie z klasztoru naszego, zmarło w tym czasie jedenastu. Należą się więc im przepisane modlitwy.

W klasztorze naszym obecnie prowadzimy mleczarnię okręgową. Kieruje br. Hadrian; drukuje się urzędowe pismo, naprawiamy maszyny rolnicze i budujemy też nowe, naprawiamy traktory, samochody, rowery. Na grudzień-styczeń wyszedł też jednorazowo "Rycerz". Co do dalszego wydawania oczekujemy na decyzję władz. - Na ogół klasztor rozwija silną działalność dobroczynną, zwłaszcza sanitarną, żywnościową i odzieżową na całą okolicę. Prowadzimy też oddział Czerwonego Krzyża dla polskich jeńców wojennych.

Dwa razy gościliśmy też obóz wysiedleńczy, raz 2.000 Polaków i 1.500 Żydów, a następnie l.500 Volksdeutschów. Placmajstrem jest br. Czesław.

Najważniejszą czynnością to całodzienna adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Każdy ma wyznaczone sobie codziennie na to pół godziny.

Modlimy się często za braci nieobecnych jeszcze - gdziekolwiek by się znajdowali.

W tej chwili tak jesteśmy zawaleni pracami, że brakuje rąk. A za to [działalność] zmierzająca do powiększenia ilości żywności w całej okolicy przez maszyny rolnicze, traktory, mleczarnię itd.

Polecam serdecznie Niepokalanej

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Br. Kornel Kaczmarek przebywał od 2 IX 1940 do 29 IV 1945 w obozie koncentracyjnym w Dachau.

833

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

[Warszawa,] 24 II 1941

Ich bitte uns zu sohicken je einem in einem Kartonschachtel: 1 Hemd, 1 Unterhose, 2 paar Socken, 2 kleine Handtücher, 2 Nasentücher, 1 Zahnbürste, Zahnpulver.

Die 5 Pakete, adressierte an je einzelnen, muss man Krochmalnastrasse VII Kommissariat abgeben. Bei der Angabe des Adressats muss man angeben Vornamen seiner Eltern. - Auch jedem überweisen durch Postanweisung 10 zł.

Kolbe Rajmund

[Adres] An / Kloster / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski]
[Stempel pocztowy] Warschau 27 II 41

[Nadawca] Kolbe Rajmund / Dzielna 24-26 / Gefängnis / Warszawa

[Przekład polski]

[Warszawa,] 24 II 1941

Proszę każdemu z nas z osobna [1] przysłać w pudełku kartonowym: 1 koszulę, 1 kalesony, 2 pary skarpet, 2 małe ręczniki, 2 chusteczki do nosa, 1 szczoteczkę do zębów, proszek do zębów.

Te 5 paczek, zaadresowanych na każdego z osobna, trzeba oddać w VII Komisariacie przy ul. Krochmalnej. Podając adresata, trzeba wymienić imiona jego rodziców. Proszę też każdemu przesłać przekazem po 10 zł.

Kolbe Rajmund

[Adres] Klasztor / Niepokalanów / p[oczta] Teresin Soch[aczewski]
[Stempel pocztowy] Warszawa 27 II 41

[Nadawca] Kolbe Rajmund / Dzielna 24-26 / Więzienie / Warszawa

Przypisy

[1] Z o. Maksymilianem Kolbem przebywali w więzieniu: o. Antonin Bajewski, o. Pius Bartosik, o. Urban Cieślak i o. Justyn Nazim.

834

Do br. Arnolda Wędrowskiego

Oryg.: brak
Odp.: ms AN.

[Warszawa] 13 III 1941

Liebes Kind

Die Karte vom 4 III 1941 habe ich erhalten; ebenfalls die Wäschepakete sind das zweite mal angekommen. Schreibmaterial bitte nich zu senden. In Zukunft bitte weitere Pakete nicht abzusenden; nur auf meine besondere Anforderung.

Passe auf Deine Gesundheit auf.

Alle Brüder mögen viel und gut beten, fleissig arbeiten und sich nicht kümmern, weil ohne Wissen und Willen des guten Gottes und der Unbefleckten Jungfrau nichts passieren kann.

Mit den herzlichen Grüssen an alle Brüder und an Dich

Rajmund Kolbe

[Przekład polski]

[Warszawa,] 13 III 1941

Drogie Dziecko

Pocztówkę z dnia 4 III 1941 otrzymałem, również paczki z bielizną po raz drugi nadeszły. Materiału do pisania proszę nie przysyłać. Dalszych paczek na przyszłość proszę nie nadsyłać, tylko na moje specjalne żądanie.

Uważaj na swoje zdrowie.

Niech wszyscy Bracia dużo i dobrze się modlą, pilnie pracują i niech się nie martwią, ponieważ bez wiedzy i woli Dobrego Boga i Niepokalanej Dziewicy nic się stać nie może.

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Braci i dla Ciebie

Rajmund Kolbe

835

Do br. Pelagiusza Popławakiego

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

[Warszawa,] 2 IV 1941

Liebes Kind

Ich danke für die Postkarte vom 22 März. Vorher habe ich vom Br. Arnold auch eine Karte erhalten, auf welche ich schon geantwortet habe. Das Geid ist auch angekommen.

Dank der Unbefleckten Jungfrau, dase alles bei Euch gut geht und alle bemühen sich ihre Pflicht gut zu erfüllen.

Ich verweile seit einiger Zeit in der Krankenstube infolge eines Fiebers. Bartosik war an Lungenentzündung krank mit einer groseen Temperatur, aber jetzt geht es ihm wohl, er ist aber abgeschwächt.

Wegen Lebensmittelpakete zu Ostern kann man im siebenten Bezirk der polnischen Polizei nachfragen. Man muss aber die Pakete einzeln schicken, weil wir nicht zusammen sind. Es wäre wünschenswert 2-3 Postkarten zu schicken, um eine Antwort uns zu erleichtern.

Meine herzlichsten Grüsse für alle Patres und Brüder mit der inneren Bitte um ein Gebet

Rajmund Kolbe

[Adres] An / Br. Pelagiusz Ma Popławski / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Sochacz[ewa]

[Stempel pocztowy] Warschau 3 IV 41

Absender / Kajmund Kolbe / Warschau / Dzielnastr. 24-26 / Gefängnis, Krankenatube

[Podpis cenzora] Eh. [?].

[Przekład polski]

[Warszawa,] 2 IV 1941

Kochane Dziecko

Dziękuję za pocztówkę z 22 marca. Przedtem otrzymałem także pocztówkę od br. Arnolda, na którą już odpisałem. Pieniądze również nadeszły.

Dzięki Niepokalanej Dziewicy, że u Was wszystko w porządku i że wszyscy starają się dobrze spełniać swoje obowiązki.

Od pewnego czasu z powodu gorączki przebywam w izbie chorych. Bartosik chorował na zapalenie płuc; miał wysoką temperaturę, ale obecnie czuje się dobrze, jest jednak osłabiony.

W sprawie paczek żywnościowych na Wielkanoc można zapytać w siódmym Komisariacie polskiej policji. Ale paczki muszą być wysłane oddzielnie, ponieważ nie jesteśmy razem. Byłoby rzeczą pożądaną przesłanie nam 2-3 pocztówek w celu ułatwienia nam odpowiedzi.

Moje najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich Ojców i Braci. Z gorącą prośbą o modlitwę

Rajmund Kolbe

[Adres] Br. Pelagiusz Ma Popławski / Niepokalanów / p[oczta] Teresin k[oło] Sochacz[ewa].

[Stempel pocztowy} Warszawa 3 IV 41

Nadawca / Rajmund Kolbe / Warszawa / ul. Dzielna 24-26 / Więzienie, izba chorych

[Podpis cenzora] Eh. [?].

836

Do Niepokalanowa

Oryg.: ms AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

[Warszawa, przed 1 V 1941]

[Przekład polski]

Data stempla pocztowego

Pozwolono mi dwa razy na miesiąc otrzymywać paczki żywnościowe po 5 kg. Należy je oddawać w polskim komisariacie policji nr 7, ul. Krochmalna 56, 5. i 20. każdego miesiąca w godzinach od 12 do 18.

Przy nadawaniu [paczek] należy każdorazowo okazać niniejszą kartę.

Rajmund Kolbe [1]

[Adres] Klasztor OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta i Teresin / (powiat Sochaczew)

[Stempel pocztowy] Warszawa 1 V 41

Nadawca / Rajmund Kolbe / Warszawa / Więzienie / ul. Dzielna 24/26

Przypisy

[1] OMK podpisał gotowy tekst pisany na maszynie.

837

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. jednostr. zapis.

[Warszawa], 1 V 1941

[Przekład polski]

Moi Kochani

Wielkanocną paczkę żywnościową otrzymałem. Dziękuję. Także i kartki od braci: Frejlicha, Iwona i Arnolda. Cieszę się, że u Was jest dużo pracy. Bogu niech będą dzięki! Niepokalana Dziewica jak Matka kochająca, podobnie jak dotąd tak i na przyszłość, będzie myślała o swoich dzieciach.

Już opuściłem izbę chorych, ale jeszcze otrzymuję jedzenie szpitalne. Obecnie jestem także zatrudniony w bibliotece.

Dziś zaczyna się piękny miesiąc maj, który jest poświęcony Matce Bożej. Ufam, że nie zapomnicie także i o mnie w swoich modlitwach.

Życzę wszystkim Braciom błogosławieństwa Niepokalanej i pozdrawiam serdecznie

O. Maksymilian Rajmund Kolbe

[Adres] Klasztor OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[oczta] Teresin / powiat Sochaczew

[Stempel pocztowy] Warszawa 3 V 41

Nadawca / Rajmund Kolbe / Warszawa / Więzienie / ul. Dzielna 24/26

[Podpis cenzora] Rü

838

Do Niepokalanowa

Oryg.: rkps AN. Kartka poczt. dwustr. zapis.

[Warszawa,] 12 V 1941

[Przekład polski]

Moi Kochani

Proszę mi przysłać ubranie cywilne. Piszę to z polecenia pana komendanta. Płaszcza i spodni nie potrzebuję, bo mam je tutaj jeszcze w dobrym stanie. Natomiast przyślijcie mi (ciepłą) bluzę do pracy z kamizelką (zapinaną u szyi) i ciepły szal lub krawat. Bardzo pilne!

Waszą paczkę żywnościową z dnia 5 V i listy od br. Felicissimusa i br. Pelagiusza otrzymałem. Niech Niepokalana Wam wynagrodzi. Każdemu z osobna nie mogę odpowiadać, gdyż nie wolno mi częściej pisywać, ale w swoich pocztówkach wspominam o każdym liście, pocztówce i paczce, które od Was otrzymuję.

Pozwólmy się wszyscy Niepokalanej coraz doskonalej prowadzić, gdziekolwiek i jakkolwiek Ona nas chce postawić, aby przez dobre spełnianie naszych obowiązków przyczynić się do tego, aby dla Jej miłości wszystkie dusze zostały pozyskane.

Serdeczne pozdrowienia i życzenia dla Was wszystkich razem i dla każdego z osobna

Wasz
Rajmund Kolbe

[Adres] Klasztor OO. Franciszkanów / Niepokalanów / p[ocz]ta i Teresin / powiat Sochaczew.

[Stempel pocztowy] Warszawa 13 V 41

Nadawca / Rajmund Kolbe / ul. Dzielna 24/26 / Więzienie / Warszawa
[Podpis cenzora] L.

839

Do Marii Kolbe

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

Oświęcim, 15 VI 1941

[Przekład polski]

Nadawca: [1]

Nazwisko: Kolbe Rajmund

urodzony: 8 I 1894

numer obozowy: 16670

Moja kochana Mamo,

Pod koniec miesiąca maja [2] przyjechałem z transportem do obozu w Oświęcimiu.

U mnie jest wszystko dobrze. Kochana Mamo, bądź spokojna o mnie i o moje zdrowie, gdyż dobry Bóg jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim.

Byłoby dobrze przed moim następnym listem nie pisać do mnie, ponieważ nie wiem, jak długo tu pozostanę.

Z serdecznymi pozdrowieniami i pocałunkami

Kolbe Rajmund

[Stempel na końcu tekstu] Placówka cenzury pocztowej obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu - sprawdzono: [podpis cenzora] 98

[Adres na kopercie] Szanowna Pani / Maria Kolbe / Kraków / Smoleńsk 4

[Stempel pocztowy] Oświęcim 19 [Reszta nieczytelna wskutek odklejenia znaczka i uszkodzenia koperty].

Nadawca / Mój adres: / Nazwisko: Kolbe Rajmund / urodzony: 8 I 1894 / numer obozowy 16670

[Stempel cenzury na kopercie] Placówka cenzury pocztowej obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu - sprawdzono: [podpis cenzora] 98

Przypisy

[1] OMK pisał według drukowanych rubryk formularza. Ponadto na liście (i na kopercie również) znajduje się drukowana instrukcja obozowa w j. niemieckim. Jest to ostatnia zachowana korespondencja OMK.

[2] Dnia 28 V 1941 OMK został wywieziony z Pawiaka w Warszawie do Oświęcimia, gdzie 14 VIII 1941 poniósł śmierć głodową, dobity zastrzykiem trucizny. Starania o zwolnienie nie odniosły skutku. Jeszcze 28 II 1941 dwudziestu braci zwróciło się do Komendy Policji w Warszawie, ofiarując się w charakterze zakładników w zamian za OMK. Byli to bracia (według kolejności podpisania prośby) : br. Cherubin Pawłowicz, br. Iwo M. Achtelik, br. Roman Tarłowski, br. Gotfryd M. Pyrka, br. Gwido M. Gnyba, br. Benwenuty M. Stryjewski, br. Nazariusz M. Słota, br. Innocenty M. Wójcik, br. Anatol M. Musiał, br. Dariusz M. Markowski, br. Leander M. Wojtas, br. Dionizy Molga, br. Rufin M. Majdan, br. Hieronim M. Wierzba, br. Arnold M. Wędrowski, br. Gerard M. Polanin, br. Godysław M. Woźniak, br. Alojzy M. Iwańczyk, br. Filemon M. Kozielczyk, br. Benedykt M. Mieczkowski.

840
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 1912] [1]

Wstępna nauka

Nogi, nie skrzydła masz [2]

Trzeba przynajmniej raz na rok obejrzeć dom, przez rekolekcje, czy nie ma gdzie szczeliny; choć co dzień zamiatasz celę przez rachunek sumienia, medytację i co tydzień zmywasz przez spowiedź.
Pan Bóg da łask obficie. Ty zaś musisz w **milczeniu** i skupieniu pracować, przeżuwać słyszane nauki i czynić postanowienia (nie głowy, ale serca bez bólu głowy żąda Pan od ciebie).
Pod opieką Serca Jezusowego i Niepokalanie] P[oczętej] Najświętszej] P[anny] Maryi, św. Józefa i św. O. Franciszka.

[Pierwszy dzień rekolekcji]

[Patron dnia] Św. O. Franciszek

I

O celu człowieka

1) Człowiek stworzony nie dla bogactw, bo czym więcej posiada, tym więcej pragnie i tym więcej nieszczęśliwy; człowiek stworzony nie dla rozkoszy, nie dla sławy, nauki, bo [to] tylko środek! Co ci pomoże, jeśli duszę stracisz? [por. Łk 9,25; Mt 16,26; Mk 8,36]. Św. Fr[anciszek] Ksawery: żądzę sławy "zamień" na szukanie w[iększej] chwały Bożej. Nie gaś [...] [3]
Jaki Pan Bóg dobry, że przez śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa (wyrwał cię) usunął cię od tych niebezpieczeństw.
Jesteś stworzony dla Boga i nieba.
2) Celem człowieka - chwała Boża;
celem zakonnika - większa chwała Boża;
nagrodą człowieka - niebo;
nagrodą zakonnika - większe szczęście w niebie.
Różnica między człowiekiem cywilnym uczciwym a kapłanem - jak niebo a ziemia. U papieża Piusa X to nie przesada. Większej łaski nad powołanie do zakonu Pan Bóg dać nie może (chyba samego siebie).
3) Co czynić, aby osiągnąć cel?
a) Rozum: poznać Pana Boga przez dobrą medytację, czytanie, najwięcej przez dobrą Komunię św[iętą]. Przygotowanie pół dnia. Dziękczynienie pół dnia. Przygotowaniem i dziękczynieniem: dobre wypełnienie obowiązków. Odwiedziny Prz[enajświętszego] Sakramentu: zwierz się ze wszystkim, dziękuj Panu, proś.
b) Serce: miłować;
c) Wola: wiernie służyć, wypełniać wolę Bożą: 1) przykazania; 2) ustawy zakonne (bronią od przestępowania przykazań); 3) rozkazy przełożonych. Zawsze możesz być pewny (jeśli nawet czegoś przyjemnego używasz), **że spełniasz Wolę Bożą** (a świeccy, choćby kapłani?). Przy śmierci [...] [4] (Jak szczęśliwa śmierć: "Panie, zawszem pełnił Twą Wolę").
Wielu się potępiło dlatego, że nie znali wielkości swych grzechów, a poznać mogli.
Wszystko możesz w Tym, który cię umacnia [por. Flp 4,13].

II

O celu stworzeń

Dla dopomagania sobie do osiągnięcia celu - większej chwały Bożej i większego szczęścia w niebie - używać przez 1) patrzenie (jak św. O. Franciszek), 2) używanie (o ile Wola Boża), 3) abstynencję (to trudniejsze).

Nie to, co się podoba, ale co należy czynić. Źródłem grzechów: chcę, nie chcę; podoba mi się, nie lubię.

Quantum, tantum [5]: we wszystkim miara w pracy. *Debeo esse indifferens* [6]. Zdanie się zupełne na Wolę Bożą.

III

Możesz jeszcze zgrzeszyć ciężko i być w piekle

Jaki Pan Bóg dobry, że cię pomimo tylu grzechów wyrwał z gorejącej Sodomy świata i dał łaskę, jaką tylko mógł dać największą.

Może Pan Bóg żałuje patrząc na twoje postępowanie w zakonie, że dał ci łaskę powołania.

Może twoje powszednie grzechy w zakonie odwracają błogosławieństwo Boże nie tylko od Ciebie, ale od całego zakonu. Może wskutek twych grzechów mało powołań? Ile już może razy św. O. Franciszek wyprosił ci łaskę, aby Pan Bóg ciebie, jak bezowocne drzewko nie ściął. Te rekolekcje może ostatnim terminem.

Zwykłe grzechy w zakonie: nieposłuszeństwo, brak miłości braterskiej i uprzejmość i, **brak poczucia obowiązku** itd.

Kochaj zakon, regułę, przełożonych, księży, braci, wszystkich i módl się za zakon itd.

Drugi dzień rekolekcji

I

Znaki, czy dobry duch w zakonie:
1) zachowanie klauzury, rozmównicy;
2) milczenie (podczas rekr[eacji] trzeba mówić);
3) porządek na korytarzu, w celi itd., pod łóżkami, szafą itd.;
4) **wesołość**. Niewesoły okazuje jakby żałował Panu Bogu swej ofiary. *Hilarem datorem diligit Deus* [7] [2 Kor 9,7].

Znaki, że się [coś] psuje w zakonie:
1) brak życia wspólnego. Największym umartwieniem bł. Hofbauera życie wspólne;
2) **brak fundamentu w nowicjacie**. Przez rekolekcje naprawiać ten fundament. Pycha, lenistwo itd.;
3) wylewanie się na zewnątrz.

II

Dlaczego w te same błędy wpadamy?

Wymówki:
1) nie mogę = **nie chcę**; lenistwo - (módl się);
2) nie umiem: toś się powinien nauczyć. Po jednej gałązce łam. Po spowiedzi z jednego szczególnie postanów poprawę. Nie zniechęcaj się i licz, ile razy upadłeś. Jak mniej - "chwała Bogu"; jak więcej - "cum timore et tremore" [8] [Flp 2,12] - (ślub);
3) dobrze z grzechem; a w czyśćcu, w piekle będzie dobrze?
4) nie chcę przezwyciężać się - **lenistwo**;
5) **nieużywanie środków** główną przyczyną bezowocności rekolekcji i dobrych postanowień.

Wola stała: bez względu na przeciwności, cierpienia, wykonuj postanowienia; stałość, męstwo.

III

"Pójdź za mną" [Mt 19,21]

Od początku życia woła cię tak miłośnie Pan Jezus. "Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie, weźmie krzyż i naśladuje mnie" [por. Łk 9,23] = konieczny warunek.
Zaparcie:
1) zmysłów (oczu, dotyku);
2) ciała;
3) świata; **żądza bogactw i sławy**.
Odznacz się w pójściu za Panem Jezusem w stałym, ciągłym zapieraniu się siebie.

[Trzeci dzień rekolekcji]

[Patron dnia] św. Antoni

I

Poznać, ukochać i naśladować Pana Jezusa

Życie ukryte: "Jezus pomnażał się w mądrości i w lasce u Boga i ludzi" [por. Łk 2,52]. "I był im posłuszny" [Łk 2,51]. Ucz się rzeczy Bożych (katechizmu) i świeckich.
"W łasce u Boga i u ludzi" [Łk 2,52]. "Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca" [Mt 11,29].
Bądź mężem **modlitwy i pokory**, a zbierzesz najobfitsze owoce w pracy.
Posłuszeństwo (rozumu i woli) najtrudniejszy do wypełnienia ze ślubów; czystość i ubóstwo z nim przyjdą. Pomocą: widzieć w przełożonym rozkazującego Boga i człowiek nic lepszego robić nie może nad rozkaz przełożonego.
Cichość i pokora da posłuszeństwo.
Kochać przełożonego, modlić się za niego i tak dopomagać w rządach.
Co chwila bądź lepszym!
Pod grzechem ciężkim musisz dążyć do doskonałości].

II

Modlitwa i praca

Medytacja i rachunek sumienia podstawą życia zakonnego (wolał całą naukę utracić niż jedną godz[inę] medytacji). Niełatwo, ale się naucz!
Przyczyną wystąpienia: niedbalstwa, skracanie, opuszczanie medytacji i rachunku sumienia.
Praca: człowiek stworzony do pracy **tak, jak kazano** [por. Rdz 3,19; Hi 5,7], choćby w tym były braki.
[Zasady:]
1) wiernie, ani minuty nie stracić i nie byle jak, ale **dobrze**;
2) roztropnie, żeby nie szkodzić ciału i duszy;
3) **pożyczać się w pracy** [9], umysł, ręce przy pracy, a serce z Bogiem [por. Syr 18,22];
4) dla Boga, nie dla wdzięczności ludz[kiej];
5) dopomagaj słabszym, albo współczuj z nimi.
Bądź dogodnym narzędziem w rękach zakonu.
To tylko będziesz miał, co sobie wyprosisz (czy powodzenie w nauce itd.).
Jak nie widzisz owocu, nie martw się, bo to jak ziarno. Nie martw się brakiem zdolności, bo to Wola Boża, a nieraz tacy zawstydzali uczonych niepokornych.
Módl się za grzeszników, za umierających, za dusze w czyśćcu.

III
Przygotowanie Pana Jezusa do nauczania

Ty się masz teraz przygotowywać do nauczania:
1) pokora;
2) modlitwa (od niej zależy plon);
3) pokuta: umartwianie wewn[ętrzne], zaparcie się, posłuszeństwo, dobre wypełnianie obowiązków zewnętrznych], co w zakonie (umiłuj). Sam nie zadawaj sobie żadnego umartwienia (z posł[uszeństwa] lepsze 1/2 niż 720).
Pan Bóg chce serca, a nie głowy, kolan itd.
Nie przyszedłeś chorować, ale **pracować** w zakonie.
Pokusy:
1) Ni e bać się, spokojnie odpychać. Pokusa nie [jest] grzechem, gdy nie zauważę; dopiero dobrowolne upodobanie - grze[chem].
Czystość. "Maryjo, Matko moja, ratuj" (na pewno nie ma grzechu, jeżeli to powiesz) i odwróć myśl gdzie indziej itd., potem spokojnie czyń, co masz czynić {niech pies szczeka).
Zemsta. "Zdrowaś Maryja" za tę osobę.
Sądzenie drugich. "Nie sądź, człowiecze, a nie będziesz sądzony" [por. Mt 7,1].
Niewiara. Wierzę, Panie itd.
2) Bądź otwarty przed przełożonym i wyjawiaj pokusy, jak nie możesz dać rady. "Jeszcze nie doszedł, a szatan uciekł" [por. Jk 4,7] bo się boi otwartości.
Gdy szatan pokusą bogactwa, rozkoszy lub pychy pociągnie, już ma.

[Czwarty dzień rekolekcji]

[Patron dnia] N[ajświętsze] Serce P. Jezusa

I
Życie publiczne P. Jezusa

Kochać, szanować, nie bać się, [nie] stronić, szczerym być względem wszystkich przełożonych, braci. Wszyscy Franciszkanie, to twoi bracia.
Wesołość: poza rekreacją milczenie (co trzeba: nie) i szczera modlitwa, i praca razem [...] [10], na rekreacji z powagą zakonną rozmawiać wesoło, bez przesady [11], bez kwasu. Jeżeli będziesz umiał obcować na rekreacji, [to] i z ludźmi świeckimi dobrze pójdzie.
Rekreacja to szkoła przyszłego obcowania z ludźmi w życiu apostolskim.
Lepiej czasem modlitwę opuścić, niż rekreację.
Sam nigdy się nie zwalniaj. Jeżeli masz ważny powód idź, przedstaw to O. Magistrowi.
Ukochaj dzieci, biednych, chorych itd. Chory błogosławieństwem konwentu, bo maże winy braci. Odwiedzaj chorych.
Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa:
Kapłani zmiękczą największych grzeszników (obietnice) Maksiu [...] [12].
Ranna modlitwa, adoracja, Komunia św.
Serce z Sercem przy pracy, nauce.

II
(Życie [we]wnętrzne), Duch, Serce P. Jezusa

Mowa pożegnalna, modlitwa arcykapłańska.
Czy Panu Jezusowi dobrze, że mieszka z tobą, dla ciebie, pod jednym dachem? Odwiedzaj proś.

Modlitwą wszystko można otrzymać. "O cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w imię moje, da wam" [por. J 14,13]. Pan Jezus sam ci się oddał i dał ci Matkę, Prz[e najświętszą] Maryję Pan[nę].
Obiecuje cierpienia, prześladowania, bo kocha.
Prosi: 1) o miłość ku sobie, bo On tak umiłował cię, jak Ojciec Go ukochał, a to miłość polega na pełnieniu Jego Woli [por. J 15,9-10]: 2) abyś kochał bliźnich, jak On cię ukochał.

III
Burza

Burze z zewnątrz, wewnątrz i Pan Bóg zsyła cierpienia, bo kocha. Kogo Pan Jezus Bóg więcej miłuje [i] kto więcej Pana Jezusa miłuje, ten więcej ma cierpień.
Gdybyśmy mogli czegoś pragnąć w niebie, to aby Pan Bóg więcej cierpień na ziemi nam zsyłał.
Dla chwały swojej: łaska Boża czyni, że słaby człowiek cierpi z miłości; to potęga dla pożytku naszego: za grzechy kara dla upamiętnienia, dla zgładzenia czyśćca (kara jak w piekle), dla doświadczenia dla bliźnich; skrupuły, pokusy [przedstawić] spowiednikom.
W utrapieniu nie skarż się przed ludźmi, ale idź do Pana Jezusa i powiedz choćby: "Panie, ratuj, bo ginę" [por. Mt 8,25], a Pan Bóg może nie zdejmie krzyża, ale da siłę.
Po Komunii św. powiedzieć, co boli, poradzić się; to dziękcz[ynienie].
Przed Komunią św. (medytacja).

[Piąty dzień rekolekcji]

I

Krzyżyk zakonny księgą mądrości, tylko sztuka umieć czytać.
Gdy nie masz czasu iść do Pana Jezusa, a pokusy biją, nie wiesz, co z sobą robić, przyciśnij krzyżyk do piersi, pocałuj Rany Przenajświętsze], a On cię wesprze.
W piątek rozważaj modlitwę w Ogrójcu i odnów postanowienia; różan[iec], koronka.
Dusza bez grzechu piękniejsza nieskończenie niż wszystkie piękności świata razem. Dusza w grzechu brzydsza niż wszystkie brzydkie rzeczy świata razem. Ani minuty nie trwaj w grzechu, ale przeproś Pana Boga. Grzechy w zakonie są grzechami o wiele cięższymi niż na świecie, bo tu wiesz, co to znaczy grzech, skutki itd., a przynajmniej powinieneś wiedzieć, stosownie do łask.
Amantem redama [13]. Pieczęć postanowień: cierp, zapieraj się siebie, nieś krzyż.
Smutek, odczuwanie boleści nie jest grzechem, bo Pan Jezus odczuwał, ale "bądź Wola Twoja" [por. Mt 26,42].

II
Zmartwychwstanie

Pan Jezus gotuje ci miejsce w niebie. Niech Pan Bóg, Najświętsza Niepokalana Panienka, św. O. Franciszek, Święci i Błogosławieni naszego Zakonu i całe niebo, Zakon, przełożeni, bracia i świeccy widzą, żeś zmartwychwstał prawdziwie.
Praca ciężka, ale przy Bożej pomocy wszystko możesz. Za wytrwanie nagroda.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Były to pierwsze rekolekcje OMK w Rzymie, dokąd udał się w jesieni 1912.
[2] Wyraz mały czytelny.
[3] Wyraz mało czytelny.
[4] Zdanie nie dokończone.
[5] O ile, o tyle.
[6] Powinienem być obojętny.
[7] Chętnego dawcę Bóg miłuje.
[8] Z bo jaźnią i drżeniem (domyślnie: zbawienie wasze sprawujcie).

[9] Por. 1 Tes 5,17; Ps 18,15; Łk 18,1 itp.
[10] wyraz mało czytelny.
[11] Wyraz mało czytelny.
[12] Zdanie nie dokończone.
[13] Miłującego miłuj wzajemnie.

841
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 1913]

Rekolekcje r. 1913

I dzień

Podczas rekolekcji masz poznać Wolę Bożą, tj. czego Pan Bóg od ciebie żąda w tym stanie zakonnym życia doskonałego.
Masz poznać i wyrwać nieumiarkowane pożądliwości, bo one przeszkadzają do wykonania i poznania Woli Bożej.
To bierz z nauk, co tobie potrzebne.
Oczekuj wielkich rzeczy. Pilnie pracuj nad poznaniem Woli Bożej i żadnej ofiary i trudów Panu Bogu nie odmawiaj. Módl się o pogodne usposobienie dla siebie i innych. Módl się nie więcej, ale lepiej i - ufaj. Ja i Bóg. Milczenie wewnętrzne i zewnętrzne.

Dzień II

[I medytacja]

Jesteś stworzeniem, więc cokolwiek masz, czym jesteś, co możesz, to wszystko masz od Boga.
Pan Bóg jest Panem wszystkich rzeczy i przyczyną wszystkich wypadków; dobre sam sprawuje, złe dopuszcza dla dobra większego tego, na kogo je dopuszcza. Ludzie w stosunku do Pana Boga są właścicielami rzeczy tylko przez analogię.
Wszystkie więc rzeczy i wypadki dopomagają do poznania, pokochania i służenia Panu Bogu i do szczęścia po śmierci, a dobrego życia na ziemi (gdyby o tym ludzie wszyscy byli przekonani i w praktyce o tym pamiętali, cały świat byłby rajem) [1].
Jedne rzeczy przez używanie: pokarm, odzież itd.; inne przez rozważanie jak: gwiazdy, tajniki przyrody; inne przez abstynencję, umartwianie się.

II medytacja

Rachunek sumienia partykularny codzienny jest bardzo użyteczny, bo przezeń pokonujemy pojedyncze wady, które razem trudno zwyciężyć; codzienny.
Rano postanowienie; w południe i wieczór rachunek sum[ienia].
Sposób: podziękowanie P. Bogu za łaski (albo za jedną świeżo otrzymaną), prośba o oświecenie, rach[unek] sum[ienia], żal i postanowienie.
Rachunek sum[ienia] generalny raz na dzień.
Rozmowy: wyjawienie ciężkich ukrytych upadków bliźniego jest grzechem ciężkim.
Ja i Bóg. Cel mój: poznać, pokochać i służyć Panu Bogu, czyli zbawić duszę.

[Inne medytacje bez oznaczenia dnia]

Rubryki

Serva ordinem et ordo servabit te [2]

W procesji młodzi naprzód (gdy się wchodzi do chóru podczas Mszy św.). Łącz się z kapłanem w częściach Mszy św., które są publiczne jak: *Confiteor, Credo etc.*, (a nie *orationes* np.).
Śpiewaj zawsze stojąc. Kiedy stać, klęczeć, siedzieć we Mszy św. śpiewanej, żałobnej: [strona] 100 Cer[emoniarza]. Zachowuj się wszędzie jak przed Panem Bogiem, bo On jest zawsze przy tobie.
Nie tylko wewnętrznie lecz i zewnętrznie (nie - jak wygodniej). I to wszędzie: w kościele, w celi, na ulicy itd.; w każdym stanie: w klęczeniu, siedzeniu, staniu, chodzeniu.

Spowiedź i Komunia św.

Spowiedź św. Warunki: 1) rachunek sumienia, 2) żal za grzechy, 3) mocne postanowienie poprawy, 4) szczera spowiedź, 5) zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.
Rachunek sumienia nie ma być długi.
Najważniejszy jest żal za grzechy. Zależy on jedynie od woli. Choćby wcale nie było uczuciowego żalu, żal woli wystarcza i gładzi nawet grzechy śmiertelne. Jeżeli chce się mieć, już jest żal dobry. Podobnie i inne **praktyki pobożne**: medytacja itd. **zależą jedynie od woli** (choć i uczucia dopomagają), nie trzeba się więc w oschłości niepokoić, bo **radość pomaga bardzo do postępu**.
Trzeba tylko szczerze chcieć wypełniać Wolę Bożą. Przy spowiedzi wyznaj tylko grzechy (bo szatan chce przeciwnie). Żal doskonały, z miłości, gładzi nawet grzechy śmiertelne. **Wzbudzaj go często, przy odwiedzinach Prz[enajświętszego] Sakr[amentu], przed Kom[unią] św[iętą]**. Jeżeli zakonnik nie będzie służył z miłości, to któż inny [będzie służył]?
Postanów naprawdę poprawę. Przez częste wzbudzanie nabędziesz łatwości [we] wzbudzaniu go.
Pokuta jest wewnętrzna i zewnętrza. Zewnętrzna: w jedzeniu, spaniu i utrapieniach ciała. Pokuta nie jest tym samym co umiarkowanie, bo powstrzymuje się nawet od tego, co przystoi i wolno.
Najmilszą Panu Bogu pokutą jest życie wspólne, tj. posłuszeństwo, wierność regule; inne o tyle są miłe, o ile są jej podporządkowane.
Dobra jest spowiedź z jakiegoś okresu czasu dla silniejszego postanowienia poprawy.
Komunia św.: do częstego przyjmowania Komunii św. wystarczy dobra intencja, trochę przygotowania i dziękczynienia. Jedną z najlepszych intencji jest **gorące pragnienie nabrania siły**, wzmocnienia się **dla** łatwiejszego **wypełnienia Woli Bożej**.
Pan Jezus na to żył z nami, by nam dać przykład; dlatego przez naśladowanie Go i jedynie przez naśladowanie możemy dojść do nieba.
Pierwszą rzeczą, którą przynosi Pan Bóg, jest pokój. Spuść się na Opatrzność Bożą, głoś ją i bądź posłuszny, a Pan Bóg wszystko, co będzie potrzebne, przygotuje.

Ubóstwo

Weź generalne pozwolenie od przełożonego - i to od czasu do czasu odnawiaj - na branie i dawanie rzeczy mniejszej wartości. Domyślne pozwolenie przełożonego wystarczy.
Ty **nic** nie masz własnego. Co ci potrzebne, to Opatrzność Boża ci daje (jako jałmużnę) przez ręce przełożonego. Więc z wdzięcznością i oględnością powinieneś tego używać; jako własność nie swoją, lecz Bożą.
Naturą ubóstwa jest: nie być przywiązanym do rzeczy.

Czystość

Pilnuj tego skarbu. Masz go w glinianym naczyniu (por. 2 Kor 4,7), ale bez skrupułów.

[Posłuszeństwo]

Bądź jak najdoskonalej posłuszny.
Chcesz zażywać pokoju z drugimi? Czyń, o ile to jest uczciwe i święte, wolę drugich. Stań się najmniejszy, sługą wszystkich, głupi dla miłości Bożej (naucz się widzieć w bliźnim Pana Jezusa i znoś od niego wszystko, jako dane lub dopuszczone od P. Jezusa, służ mu jako Panu Jezusowi, a będziesz zażywał pokoju).
Usposobienie względem Woli Bożej, którą poznasz na rekolekcjach: bądź gotów na wszystko, nie odmawiaj Panu Bogu niczego, choćby to miało być dla ciebie wielką trudnością; jeżeli to przechodzi twe siły, to Pan Bóg ci więcej łask użyczy. Nawet módl [się] właśnie o wykonanie tego, co chciałbyś sobie zarezerwować '(przed poznaniem Woli Bożej). Może właśnie od tego zależą łaski życia: *Zdrowaś Maryjo* i westchnienie przy wejściu i wyjściu z kaplicy i kościoła XII Apostołów, modlitwy wieczorne w refektarzu, gdy jest silentium.

[Naśladowanie Pana Jezusa]

Pan Jezus panuje w pokoju i miłości: [por. Rz 5,1]; szatan w zamieszaniu i utrapieniu, smutku. Szatan usidla ludzi za pomocą przywiązania do stworzenia, bogactw, potem prowadzi do pychy, a ta jest matką wszystkich innych grzechów [por. Syr 10,14; 3,30; Tob 4,14].
Naśladowanie Pana Jezusa polega na umartwieniu żądzy bogactw, honorów i przyjemności.
Trzy stopnie naśladowania Pana Jezusa:
1) (bez którego nie można być zbawionym) woleć wzgardę i wszystkie boleści niż grzech śmiertelny;
2) (do czego wszyscy są obowiązani) woleć ubóstwo, wzgardę i wszystkie boleści niż grzech powszedni;
3) (do czego przy nadzwyczajnej łasce Bożej dojść można) woleć ubóstwo, wzgardę i wszystkie boleści niż bogactwo, honory i przyjemności dla Pana Jezusa, bo Pan Jezus to wybrał. Św. Serafin stał się wielkim świętym tylko przez to, że się modlił za tych, co mu przykrość wyrządzali.

Pan Jezus cierpiący

Jeżeli Pan Jezus umył nogi Judaszowi, przed jakim upokorzeniem możesz się cofnąć ty?
Wykonanie postanowień będzie krzyżem, który masz nosić na każdy dzień. Prócz zwyczajnych trudności spotkasz czasem nadzwyczajne. Wtedy módl się stale, a jeżeli Pan Bóg nie odejmie od ciebie cierpień (dla twego dobra), to przynajmniej da siłę do ich znoszenia.

Zaparcie się św. Piotra

Przyczyną upadku:
1) brak nieufności w swoje siły;
2) brak modlitwy wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa;
3) brak unikania okazji.
Pan Jezus nie pamięta zaparcia się św. Piotrowi, ale wybiera go na Głowę Kościoła.

Pożyteczne reguły życia duchowego

Do duszy złej Duch dobry przychodzi z wyrzutami, a zły duch ze spokojem; do duszy dobrej zły duch wchodzi z zamieszaniem, a Duch dobry ze spokojem. *Non in commotione Dominus* [3 Krl 19,11] [3].
W dezolacji [4] nie czyń postanowień, bądź wierniejszy postanowieniom, módl się (o 'ile możesz) więcej i umartwiaj. Myśl, że stan ten przejdzie i poznaj swą słabość. W pociechach myśl, że wkrótce nastąpi opuszczenie i umacniaj się w tym, coś przyobiecał.

Nie wszystkie natchnienia są od Pana Boga; szczególnie te, co mącą pokój, mają markę diabelską. Dla poznania ich zbadaj ich przyczynę, rozwinięcie i cel.
Czyń, co ci wolno, na przekór szatanowi.
Służ Panu Bogu więcej symplicznie - myśl o tym, co czynisz.
Wierz, a otrzymasz - nie troszcz się. Myśl tylko o tym, co czynisz i bądź spokojny.
Według stopnia cierpienia otrzymasz stopień chwały w niebie i pociechy duchownej na ziemi. Gdy cię opuszczą siły w walce duchownej, pomnij na krzyż i na niebo: na cierpienia Pana Jezusa z miłości ku tobie i na miejsce, które jest przygotowane dla ciebie w niebie.

Normy do poznania prawdy w poglądach

Prawdą jest:
1) co Kościół św. zdefiniował, ponieważ Kościół święty (O[jciec] święty) jest w rzeczach wiary i obyczajów nieomylny;
2) co Kościół św. pochwala, do czego zachęca i co uniwersalnie praktykuje, bo jest nauczycielem nieomylnym.
Scholastyka jest wyborną nauką do wyjaśniania pomieszanych idei błędnowierców, dlatego jej nienawidzą.
Nie mów źle o osobach mających władzę duchowną, bo to gorszy ludzi.

Motywy miłości ku tak dobremu Bogu

Miłujący się starają zrównać się we wszystkim. Bogaty udziela ubogiemu, a ten stara się odwdzięczyć.
[Racje miłości ku Bogu:]
1) łaski: od stworzenia aż dotąd (istnienie w każdym momencie) i to w porządku natury i łaski;
2) obecność: wszędzie przy nas, że zawsze i wszędzie możemy Mu swoje serce otworzyć i poufale pomówić, bo On jeden może nam dopomóc we wszystkim;
3) obecny Pan Bóg sam osobiście wszystko dla ciebie czyni i w porządku natury i łaski. Sam jest zajęty, by ci swą miłość okazać (kawałek chleba).
4) wszystko jest promykiem doskonałości Bożej.

Prawdy mądrości Świętych

Rekolekcje są studiowaniem (sciencji) mądrości Świętych (scientia). Nauka ta jest spekulatywna i praktyczna. Rozumem trzeba ją poznać i udowodnić (bo jest zupełnie rozumową, choć presuponuje [5] objawienie). Praktyczna, bo należy ją nie tylko rozumieć i być o jej prawdzie przekonanym, jak w matematyce 2+2=4, mieć zawsze jasno przed oczyma i używać jej w życiu praktycznym.
Rozważaj o tych prawdach często. Kiedy? - w niedziele na medytacji.

Porządek we wszechświecie

Pan Bóg i stworzenia.
Pan Bóg sam z siebie nieskończenie doskonały.
Stworzenia same z siebie niczym.
Pan Bóg dał i daje w każdej chwilce istnienie (mnie i) wszystkim stworzeniom. Pan Bóg stworzył wszystko dla swej chwały.
Stworzenia są rozumne i nierozumne. Stworzenia rozumne - albo ja - mają rozum i wolę. Rozum, abym Pana Boga poznał; wolę, abym Go umiłował i wiernie służył, tj. wypełniał Wolę Jego Przenajświętszą.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] O[jciec] Św. Leon XIII - przyp. aut.
[2] Zachowaj porządek, a porządek ciebie zachowa.
[3] Nie ma Pana we wzruszeniu tj. w niepokoju.
[4] opuszczenie, osamotnienie
[5] zakłada, przypuszcza

842
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 1914]

Rekolekcje [w] roku 1914

Dyspozycja

Intra totus, remane solus, exi alius [1]. Po coś tu przyszedł (do zakonu)? Aby czynić Wolę Bożą. Rzeczy nadnaturalnych (łaski) i Bożych (ś[więte] Sakramenty) używaj jak najwięcej, naturalnych zaś o tyle, o ile potrzeba.

Na ślepym posłuszeństwie wyjdziesz **najlepiej**.

Grzesznik powoduje nieporządek w całym wszechświecie. Grzech zakonnika o wiele więcej boli Pana Jezusa, niż grzech świeckiego, bo zakonnik i mniej ma okazji do grzechu, i więcej światła i źródeł sił do oparcia się grzechowi.

(Światło) dla zauważenia Woli Bożej: Myśl, co czynisz, ze spokojem i korzystaj z Woli Bożej objawionej przez innych: przez wolę wyrażoną przez słowa lub domyślną lub przykłady przełożonych, braci lub innych; lub przez siebie: wolę swą (natchnienia). (Poznawaj we wszystkich stworzeniach Boga). Czuwaj zawsze na głos Boży.

(Siła) módl się: 1) modlitwy wspólne i mało prywatnych (od rekreacji wieczornej do śniadania); 2) w jakiejkolwiek trudności: "Maryja" (pracy więcej, bo mało wiesz i to co wiesz, słabo bez porządku znasz, wskutek skr[ępowania?] nie masz stylu w mowie; małoś czytał).

Czytanie duch[owne]: Nauka Chrystusowa przewyższa nauki Świętych. - W pokoju słuchaj i zaraz wykonuj poznaną naukę w Piśmie św. (podczas Ewangelii, w refektarzu, w pacierzach, w czyt[aniu] duchownym "Naśladowania").

Nauka bez pokory niczym (z pokorą znaczy). Pokora w praktyce = wykonanie Woli Bożej (nie swojej).

Wszystko marność, prócz służby Panu Bogu samemu.

Medytacja: Przeszkodą - (grzech) pokusy. Walczyć pokorą i ufną modlitwą ("Maryja"). Po upadku nie upadaj na duchu, bo to większą przykrość czyni Panu Bogu, niż sam grzech; a spodziewaj się łask większych (i postępu), niż przed upadkiem.

Bądź wiernym w małych rzeczach, bo opuszczenie (niezachowanie ich) lub niedokładne wykonywanie prowadzi do oziębłości, z której powstanie jest prawie niemożliwe.

Nie zważaj na sądy ludzkie, bo: 1) one ci nic zrobić nie mogą, ani dobrego ani złego, jeżeli tego nie dopuści Pan Bóg, czyli nie da przez ręce Niepokalanej; 2) jesteś za wielki, aby cię ludzie mogli sądzić.

(Rozum): 1) zwierzaj się jedynie Panu Bogu (w spowiedzi św. przy Kom[unii] św., odwiedzinach Przenajświętszego! Sakramentu, pacierzach, modlitwie) i Niepokalanej, i tam szukaj światła i mocy; 2) przed pracą "Maryja" (dla czynienia z miłością); 3) czyń, co możesz, a szukaj pomocy innych tylko w tym, czego nie możesz.

Czytanie: 1) nie wierz wszystkiemu i nie rozpowiadaj zaraz rzeczy usłyszanych; 2) nie bądź skwapliwym w sprawach. Im kto pokorniejszy, tym mądrzejszy.

Med[ytacja]: Jakie życie, taka śmierć. Przygotowanie na śmierć: ty umrzesz.

Rachunek sumienia: 1) przed spowiedzią z (jednego) tygodnia od ostatniej spowiedzi, bo niemożliwe, aby przy codziennej Kom [unii] św. ukrył się grzech śmiertelny. 2) partykularny: uważaj najpierw,

czyś używał środka "Maryja"; jeśli prócz tego trudna poprawa, szukaj innych przyczyn. Zbudź się: "Zacznij, i zawsze zaczynaj".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wejdź cały, pozostań sam, wyjdź inny.

844

[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. - Fotokop.: AN.

[Rzym, 1915]

Ćwiczenia duchowne roku 1915

1 dzień

Wstępna nauka

Pan Bóg cię wzywa na audiencję partykularną. Słuchaj i odpowiadaj. Konieczne dla ciebie. W nowicjacie? Pokój, radość. Czyń, jakbyś miał umrzeć potem. Pamiętaj na **śmierć**. Sposób dobrego wykonania: 1) czynić, jakby się miało potem umrzeć; 2) skupienie; 3) pod opieką Niepokalanej.

2 d[zień]

I Medytacja

Cel twój - chwalić, czcić i służyć Panu Bogu i przez to zbawić duszę. Służyć to jest: chcieć, czego Pan Bóg chce. Nic łatwiejszego jak dobra wola; by mieć dobrą wolę. I tego tylko chce P. Bóg. To więc przyczyną każdej czynności; reszta - środkiem.

II M[edytacja]

Czyń drugim, co chciałbyś, aby ci czyniono [por. Mt 7,12; Łk 6,31]. Lenistwo. Za wielka familiamość z P. Bogiem (w Przenajświętszym] Sakramencie]). Jesteś z natury człowiekiem słabym jak i inni: baczność więc! Jesteś *lux mundi, sal terrae* [1] [Mt 5,14; Mt 5,13]. Wielkość zależy jedynie od wypełnienia cnót.

[...] [2] Cokolwiek nie zależy *hic et nunc* od twej woli: czy przeszłe, czy przyszłe, czy teraźniejsze, jest dla ciebie **najlepsze**, tak że nawet nic lepszego nikt pomyśleć nie może, gdyż przychodzi od najlepszego Ojca przez ręce Niepokalanej. Czemuż się więc smucisz?

Humiliavit semetipsum factus oboediens usque ad mortem, mortem autem crucis [3] [Flp 2,8].

Pracuj, pracuj, pracuj **jak najwięcej**, pracuj na powiększenie jak największej chwały Bożej, przez zbawienie swej duszy (jako chrześcijanin) i innych (jak najwięcej - jako kapłan, zakonnik). Z czystym sercem i czystą intencją. Godzien jest bowiem tego Bóg Stwórca i Odkupiciel. Ucz się z krucyfiksem.

Myśl, myśl, myśl często: "Po coś tu przyszedł?" Aby siebie i innych (wiele) zbawić. Kim jesteś? Zakonnikiem, *homo Dei* [4] [1 Tm 6,11], Przyjacielem Pana Jezusa [por. J 15,14]. Przygotowuj się teraz do przyszłej pracy. P. J[ezus]: "Pragnę" [J 19,28] dusz, dajcie mi je kapłani.

Nie pytaj, czy grzech jest ciężki, czy powszedni, ale unikaj jakiegokolwiek grzechu.

Szatan stara się naprzód doprowadzić do **lenistwa**; gdy nie może, stara się popsuć czynność przez złą intencję: **pychę**.

Zachowanie się zewnętrzne jest najskuteczniejszym kazaniem. "Maryja".

3 d[zień]

M[edytacja] I

Stworzenia używać o tyle, o ile potrzeba do osiągnięcia ostatecznego celu. *Indifferentia* [5] do stworzeń. Trzeba wielekroć czynić to, czego nie chcesz: a co chcesz, trzeba opuścić. Zachowanie się zewnętrzne: napomnienia przełożonych, braci.

M[edytacja] II

Czego teraz nie uformujesz w sobie, tego nigdy nie zrobisz.
Samotność wewnętrzna i zewnętrzna (w celi). Wewnętrzna: nienawidzić, nie pragnąć, czego świat pragnie, bo on głupi. Dobra świata nigdy nie zaspokoją duszy. Zewnętrzna: nie wychodzić z celi bez przyczyny: konieczności, użytku, (convenientiae). Wychodząc *premunirsi* [6] (poleć się Najświętszej] P[annie]: "Maryja"). Obcuj chętniej z lepszymi.
Habitus reflectendi, meditandi [7] (zdania z medytacji rannej). Unikaj próżniactwa.
Im więcej ludzie cię poznają, tym mniej szanują, bo poznają ułomności; przeciwnie z P. Bogiem; więc ukrywaj się, dla chwały Bożej, dobra Kościoła i Zakonu (*reverentia aliorum* [8]).
Łączność z Panem Bogiem.
"Ojcze nasz" i "Zdrowaś" najlepsze modlitwy. Kochający jedynie Pana Boga lepiej Go (istnienie Jego) zna od filozofa.
Kolacja mierna dobry sen rodzi.
Modlitwa i samotność czynią człowieka świętym.
Modlitwa jest wzniesieniem myśli do Boga.
Modlitwa zmusza P. Boga. Wystarczy do tego, aby być człowiekiem modlitwy (= zakonnikiem); modlitwa oznaczona przez regulamin i akty strzeliste; wiele ustnych [modlitw] męczy. Roztargnienia niedobre--wolne pomnażają zasługi.
Myśl często:
Grzesznikiem jesteś. Zdradziłeś Ojca najlepszego i Przyjaciela.
Semper spirito di [9]:
1) compunzione (sufficit voluntatis detestatio);
2) vigilanza. Jeśli bowiem będziesz myślał, żeś bezpieczny (ze siebie), Pan Bóg dopuści, że upadniesz dla twej nauki. Jeśli cię łaska opuści, wpadniesz na dno piekła.
Z tej samej gliny ulepionyś co inni grzesznicy;
3) compensazione. "Pokuty, pokuty, pokuty" (Niepokalanie] Pocz[ęta]). Reg[ularis] Oboe[dientia] [10]. Znoś przykrości w duchu pokuty. Modlitwa o łaski duchowne dla siebie jest na pewno skuteczna.

4 d[zień]

M[edytacja] II

Sine me nihil potestis facere [11] [J 15,5]. Kazania piękne i praca bez modlitwy żadnego owocu nie przyniesie.
Modlitwą wszystko [12] (prawdziwie pożyteczne) na pewno otrzymasz. Ale natrętnie, stale módl się; z coraz większą żarliwością. A P. Bóg przez cię będzie cuda wykonywał (np.: proboszcz z Ars [13]).
Kolana, a nie rozum albo pióro dają owoc w pracy, kazaniach, książkach.
Modlitwa przed i po pracy. Prośba, dziękczynienie i prośba o przebaczenie.

5 d[zień]

M[edytacja] I

Skutkiem grzechu jest zaślepienie i twardość serca (więc przy małym grzechu także).

M[edytacja] II

Mowa z serca nawraca. Przyczyną jej medytacja, modlitwa myślna.
Nigdy [14] nie opuszczaj medytacji. Święci, gdy w dzień nie mogli, w nocy medytowali i dlatego tylu nawrócili (św. Franciszek Ksawery, św. Dominik - spał u stóp ołtarza). Poprzedzaj pokorną prośbą.
Odprawiaj ją spokojnie bez natężenia umysłu. Pobożność, modlitwa (medytacja, według regulaminu) jest pierwszym obowiązkiem, nie nauka. *Pietas et scientia* [15]. ***Ora** et labora; non: labora et ora* [16].
*Cepit **facere** et docere* [Dz 1,1] *(et non: docere et facere)* [17]. *(Omnia, quae facit religiosus, sunt ex Oboedientia, P[aupertate], V[irginitate]* [18]*)*.
Przygotowanie do wszystkiego (dispositio). Sam (bez łaski) nic nie możesz uczynić zasługującego na niebo; więc modlitwa o światło i siłę, i oczyszczenie się.

6 d[zień]

Prawdziwie posłuszny jest jak trup, ślepy. Przełożony jest jakby zasłoną, zza której sam P. Jezus mówi. Poddanie swego sądu (doskonałość jest to poddanie swego sądu [...] [19]) przełożonemu.
Posłuszeństwo skore i ochotne.
Posłuszny w krótkim czasie dojdzie do doskonałości.
Vigilate et orate [20] [Mt 26,41].
Rozmyślanie męki Pana Jezusa jest najskuteczniejszym środkiem do obrzydzenia sobie grzechów (żalu za grzechy) i do rozpalenia **miłości** ku P. Jezusowi.
Po upadku uciekaj się do **Niepokalanej** Maryi.

7 d[zień]

Celem twoim jest naśladowanie P. Jezusa.
Posłuszeństwo, Modlitwa i Praca.
Posłuszeństwo **uniemożliwia upadek**.
Życie ukryte.
Posłuszeństwo dokładne, skore, miłosne, nadnaturalne. Reguła.
Świętość moja, życie wspólne;
Życie wspólne, świętość moja (św. Jan Berchmans).
Bóg celem; wszystko inne (przełożeni) środkiem,
Opuść Ojczyznę, wszystko [21] dla Boga, Woli Bożej.
Przypominaj sobie posłuszeństwo, ilekroć uczynisz znak krzyża świętego: 1) poddaj sąd, 2) serce, 3) wolę, 4) barki do znoszenia ciężaru pracy na chwałę Bożą przez dobro Zakonu, Kościoła i zbawienia dusz; 5) amen - niech się tak stanie.
Miłość bliźniego nadnaturalna (stała): myślą, słowem i uczynkiem.
Za nią Niebo; bez niej Piekło. Distinctivum chrześcijan [22]. Życie krótkie, cierpienia krótkie, a potem:

Niebo. Niebo. Niebo.

Odwagi więc.

Wykonuj Wolę Bożą: wykonuj prawo Boże, Regułę; posłuszny bądź i cierpliwy. Weź krzyż swój i idź za P. Jezusem por. [Łk 9,23].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Jesteś światłością świata, solą ziemi.
[2] Wyraz nieczytelny.
[3] Sam się uniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.
[4] Człowiekiem Bożym.
[5] Obojętność.
[6] Zabezpieczyć się.
[7] Zwyczaj zastanawiania się, rozmyślania.
[8] Uszanowanie dla innych.
[9] Zawsze duch: 1) skruchy (wystarczy żal pragnienia); 2) czujności; 3) wynagrodzenia.
[10] Posłuszeństwo zakonne.
[11] Beze mnie nic uczynić nie możecie.
[12] Wyraz podkreślony cztery razy.
[13] Św. Jan Vianney.
[14] Wyraz podkreślony cztery razy.
[15] Pobożność i wiedza.
[16] Módl się i pracuj; nie: pracuj i módl się.
[17] Zaczął Jezus czynić i uczyć (a nie: uczyć i czynić).
[18] Wszystko, co czyni zakonnik, wypływa z Posłuszeństwa, Ubóstwa i Czystości.
[19] Dwa wyrazy nieczytelne; pierwszy wyraz można odczytać jako: cztery.
[20] Czuwajcie i módlcie się. Zdanie podkreślone cztery razy.
[21] Wyraz podkreślony cztery razy.
[22] Znak szczególny chrześcijan.

845
[Rekolekcje przed subdiakonatem]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 1916] [1]

Ćwiczenia duchowne 1916 [roku] przed subdiakonatem

Wstęp

Pan Bóg jest dobry nieskończenie; więc mniej lub więcej od ciebie zależy.

1 d[zień]

I M[edytacja]

Służ Panu Bogu tak, jak Panu Bogu, a nie [jak] tobie się podoba. To jest twą jedyną największą i esencjonalną sprawą. I dla ciebie jest piekło otwarte.
Pycha jest początkiem wszelkiego złego [por. Tb 4,14].
Teraz czas drogi.
"Ta jest najwyższa mądrość, przez wzgardę świata ciągnąc do królestwa niebieskiego" [2].
Pokora Niepokalanej spowodowała Macierzyństwo Boże: *Quia ancillam humilem*... [3] [por. Łk 1,48].
Pan Bóg się upokarza; a ty, gnoju, się pysznisz!
Nierozłącznymi towarzyszami ubóstwa są: wzgarda i boleść.
Pycha, cnoty w grzechy zamienia; a pokora, grzechy w cnoty [4].
Tylko pokorny jest spokojny.
Celem szatana: wzgarda P. Boga i potępienie dusz. Celem P. Jezusa: należna chwała Boża i zbawienie dusz.
Bronią (sidłami) szatana: bogactwa, honory i przyjemności; bronią P. Jezusa: ubóstwo, wzgarda i przykrości (ale to wszystko słodsze nieskończenie od światowości).
Bądź spokojny: Oddaj się cały w ręce miłosiernej Opatrzności Bożej tj. Niepokalanej i bądź spokojny, i w pokoju czyń Wolę Bożą.

[Notatki bez oznaczenia dnia i medytacji]

M[edytacja], d[zień]. Upadły na duchu pomyśl: "Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią" [Mt 5,7].

Or[do] [5] - dozwól się wieść Panu Bogu; a nie ty chciej wieść Pana Boga.
Posłuszny bądź, bo przez to najwięcej udoskonalisz siebie i innych; to jest bowiem Wola najmądrzejszego, najpotężniejszego i najmiłościwszego Ojca. Lepiej utracić honor, wszystkie dobra i życie, niż obrazić Pana Boga choćby lekkim grzechem, bo grzech jest złem nieskończenie większym.
Pan Jezus wzgardzony, ukrzyżowany: *propter te* [6].
Ufaj Bogu, a będziesz niewzruszony.
Zawsze i wszędzie możesz być szczęśliwym, jeżeliś posłuszny, bo Pan Bóg *disponit omnia suaviter* [7] [por. Mdr 8,1]. Czemuż się więc, głupi, troszczysz? [por. Łk 12, 20].
Św. Augustyn: "Panie, czyń ze mną, jak wiesz i chcesz; wiem bowiem, żeś kochający" [8].
Sprzeciwiając się posłuszeństwu często spotkasz to, czegoś chciał uniknąć.
Staraj się o najwyższy (tj. jaki Pan Bóg chce) stopień w niebie; bo więcej cierpienia kosztuje piekło, jak niebo (plus minus) = Posłuszeństwo.
Dąż do **najwyższego** stopnia doskonałości, bo jak umrzesz, tak zostaniesz na całą wieczność; a umrzesz wkrótce, kiedy się nie będziesz spodziewał i pójdziesz na drugi świat sam i nagi.
Staraj się być podobnym Panu Jezusowi Ukrzyżowanemu. *Praedica "Iesum et hunc Crucifixum"* [por. 1 Kor. 2,2] *vita et verbo* [9].
Na sądzie ostatecznym ścisły zdasz rachunek z każdej chwilki czasu; z każdej łaski otrzymanej; z i każdego talentu (nie rozwiniętego!), ze wszystkiego dobrego, coś mógł zrobić (opuszczone!): więc spokój; na puszczy, abyś mógł słyszeć głos Boży.
Wróć do **gorącości** [por. Ap 2,4-5] (zgadzania się i wykonywania Woli Bożej), bo źle ci teraz, dobrze było przedtem; a Pan Bóg z najczulszą miłością cię oczekuje.
Bądź panem, królem siebie, nikomu (nawet sobie), prócz **Boga** samego, nie poddanym. - Pokój.
Idąc za Panem Jezusem będziesz królem, przyjacielem, synem i spadkobierca Bożym [por. 1 Sm 15,23; Wj 19,5-6; J 15,14-15; Mt 25,21]; o tyle szczęśliwym, o ile bliżej będziesz Go naśladował. Prawdziwie nieszczęśliwa i trudna jest droga potępienia i oziębłości.
Bądź Chrystusem [10].
Czyń, co, kiedy i jak Pan Bóg chce = zgoda z Wolą Bożą i posłuszeństwo = najwyższa mądrość.
Nie przywiązuj się zanadto nawet do rzeczy koniecznie potrzebnych.
Oblubienicą św. O. Franciszka jest **Ubóstwo**, które i swoim synom w spadku zostawił.
Czuwaj! Współzawodnicz w wierności, w wypełnianiu najmniejszych reguł. Czyń, co czynisz.
Czyń, co czynisz; o nic się nie troszcz; twój nieskończenie dobry Ojciec na pewno przygotuje ci zawsze i wszędzie to, co jest najlepsze dla ciebie; wielką przykrość czynisz temu Ojcu najlepszemu, gdy dobroci Jego nie dowierzasz troszcząc się o cokolwiek.
Rozmyślaj często o tym, że cała wielkość, świętość i godność twoja zależy jedynie od wypełnienia **Woli Bożej**; reszta: sława, bogactwa, wygody, prace, nawrócenia, modlitwy, pokuty i nawet męczeństwo - poza wolą Bożą są niczym, marnowaniem czasu, grzechem.
Oddaj się zupełnie Panu Bogu, a będziesz szczęśliwy.
Dlatego studiuj Ukrzyżowanego. Upodobnij się Jemu.
Czytanie Listów św. Pawła i "Naśladowania".
Oznacz, co masz czynić na wakacjach, abyś nie był "tam i sam się tułający". Zajmij każdą chwilę czasu: "podział godzin". Staraj się o zbawienie **wszystkich wszystkimi** [11] możliwymi sposobami, bo Pan Jezus powiedział św. Brygidzie, że za każdą duszę gotów jest cierpieć nawet więcej niż wycierpiał, aby tylko ją zbawić (nabożeństwo do Niepokalanej).
Bądź symplicznym, jak dziecko, ale roztropnie: Z Panem Bogiem, Najświętszą] Panną, [wobec] przedstawiających P. Boga, tj. przełożonych, bezwzględnie itd.; z ludźmi jako ludźmi krytycznie.
Używaj **wszystkich** środków, które ci Pan Bóg oznaczy do dojścia do doskonałości, a będziesz prawdziwie spokojny i szczęśliwy.
Pragnij **cierpieć** [12] i być **wzgardzonym** [13] (choćbyś tę samą zasługę i chwałę Bożą mógł uczynić bez tego) dlatego jedynie, że Bóg twój tak samo żył. Wzgardzony - "ukrzyżuj, ukrzyżuj" [Łk 23,21] -

od wszystkich, którym tyle dobrego uczynił. Zapłatą twoją od ludzi niech będzie wzgarda, boś: 1) godzien tego za to, co twego jest w pracy; 2) Pan Jezus taką zapłatę otrzymał i otrzymuje, niestety.

Najniegodniejszy! [14] najwięcej marnujesz łaski Boże.

Cierp i pracuj, o ile możesz w .ukryciu (o marnotrawco łask Bożych) dla Boga samego.

Co dzień, często i w trudnych chwilach patrząc na Ukrzyżowanego ucz się, [widząc że] najuboższy, w cierpieniach największych i wzgardzie od wszystkich, naśladować P. Jezusa nagiego, w takich boleściach i tak wyszydzanego; i bądź posłusznym Panu Bogu we wszystkim i to zawsze, całkowicie, skoro i ślepo.

Kochaj nieprzyjaciół tym więcej, im więcej ci przykrości uczynili, bo P. Jezus: *Pater, ignosce illis, non enim sciunt, quid faciunt* [15] [por. Łk 23,34].

Im więcej będziesz cierpiał w tej chwilce życia, tym większą chwałę będziesz miał w niebie.

Kochaj Boga dla Boga samego i dla Niego (coraz spokojniej i miłośniej) w pokoju i miłości cierp i pracuj.

Kochaj, kochaj uczynkiem Pana Boga, daj Mu siebie, wszystkich i wszystko, i bądź z Nim (skupienie) zawsze, bo i On tak robi.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] OMK otrzymał święcenia subdiakonatu 16 VII 1916 r.
[2] N[aśladowanie] Ch[rystusa], Ks. I, r. 1,4 - przyp. aut.
[3] "Iż wejrzał na niskość służebnicy swojej..."
[4] Druga część zdania niejasna; należy ją rozumieć w świetle innych wypowiedzi OMK, np.: "W razie upadku nie traćcie nigdy ufności, bo upadek wyjdzie nam na większe upokorzenie, na większą czujność, słowem na większe dobro" - z listu OMK do braci aspirantów w Niepokalanowie z dnia 14 X 1937.
[5] Święcenie, kapłaństwo, zakon.
[6] Dla ciebie, z powodu ciebie.
[7] Urządza wszystko wdzięcznie.
[8] W "Wyznaniach" i "Samotnych rozmowach" św. Augustyna jest wiele podobnych myśli.
[9] Głoś "Jezusa i to ukrzyżowanego" życiem i słowem.
[10] Wyraz podkreślony 3 razy.
[11] Wyrazy: wszystkich, wszystkimi - podkreślone 3 razy.
[12] Wyraz podkreślony 3 razy.
[13] Wyraz podkreślony 5 razy.
[14] Fragmentu od słów: "Najniegodniejszy" do końca - brak w mikrofilmie, ale znajduje się w oryginale.
[15] Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

846

[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 1916]

Ćwiczenia duchowne 1916 r.

I

1) *Exercitia spiritualia sunt ut homo se vincat, vitam ordinet, quin ullo affectu disordinato determinetur et per hoc animam suam salvet* [1].

II

2) *Homo est creatus ut Deum cognoscat, amet et Ei serviat et ita animam suam salvet* [2].

Ambula coram Me ([cognitio Dei ex] contemplatione creaturarum) et esto perfectus [3] [Rdz. 17,1].

3) ***Tantum quantum***, *nec plus nec minus* [4] [...] [5]. *(Meditatio 18 annorum)* [...] [6]

Stałość w najmniejszych rzeczach.

[...] [7] *et alia omnia in facio terrae sita, ut eum iuvent ad finis consecutionem* [8].

Regułą twoją **Posłuszeństwo**.

Unikaj przyjaźni szczegółowych dla zachowania czystości; szczerze się spowiadaj.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Ćwiczenia duchowne mają to na celu, aby człowiek się przezwyciężał, uporządkował życie, nie kierował się żadnym uczuciem nieuporządkowanym i aby przez to zbawił duszę swoją.
[2] Człowiek jest stworzony po to, aby Boga poznał, kochał i Jemu służył i w ten sposób zbawił duszę swoją.
[3] Chodź przede mną ([poznanie Boga] z obserwacji stworzeń) i bądź doskonały
[4] O tyle o ile, ani mniej ani więcej.
[5] Wyraz nieczytelny.
[6] Rozmyślanie przez 18 lat. - Obok wpisane nazwisko, wyraz nieczytelny.
[7] Wyraz, a raczej symbol - nieczytelny.
[8] [...] i wszystko inne na powierzchni ziemi umieszczono, aby mu pomagały do osiągnięcia celu.

847

[Rekolekcje doroczne i przed diakonatem]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 18-26 X 1917]

Ćwiczenia duchowne 1917
(przed diakonatem i zakonne)

Październik
18

[Nauka wstępna]

Życie jest drogą do nieba. Skąd wyszedłeś? Opatrzność Boża dała ci tych rodziców, w tym miejscu i czasie i w tych okolicznościach, w których najlepiej możesz się zbawić. Ceremonia Chrztu. Obchodź rocznicę

19
I

Obojętność święta: pozwól się prowadzić Opatrz[ności] Bożej.

II

Przeszkody: pycha, miłość własna.
Pokora fundamentem wszystkich cnót.

III

Miłość własna jest nienawiścią własną; nieprzyjacielem najgorszym, mało znanym, ukrywającym się, mało zwalczanym, przyczyną niepokojów.
Środki do zwalczania: 1) poznanie; 2) niezniechęcanie się przeszłością; 3) chcenie, 4) modlitwa; 5) upomnienia innych.

IV

Pius X. Życie wewnętrzne.

20
I

Zachowanie reguły. *Maxima poenitentia* [1] Środek pewny uświęcenia się.

21

I

Całkowicie nie ufaj sobie, a zaufaj Panu Bogu. *Omnia possum in Eo, qui me confortat* [2] [Flp 4,13]. *Fac, quantum scis et potes; si nescis vel non potes, ora et esto securus Deum non posse in auxilio deficere* [3].

III

Posłuszeństwo (łaska).

IV

Ubóstwo. Nic własnością. Wyrzuć niepotrzebne *(superflua)*. Zadowolnij się najgorszymi rzeczami. Nie skarż się w braku koniecznych.

Czystość (pokój).

22

I

Czystość: modlitwa, umartwienie, skromność. Walka ciągła (w obecności Bożej). (O ile trzeba do celu; nie więcej, ani mniej).

II

Miłość bliźniego. Opuść przyjaźnie szczegółowe. Miłość jest wszystkim. *Deus caritas est* [4] [I J 4,16]. Apostołom [polecił miłować] ***sicut dilexi vos*** [5] [por. J 17,23]. [Miłować] cierpieniem. Miłuj nieprzyjaciół, którzy ci przykrości sprawiają. [Miłuj] P. Boga w bliźnich.

III

Skarbem są bracia krzyżujący, kochaj ich. **Ukrzyżowanym [być] z miłości ku Ukrzyżowanemu** jedyne szczęście na ziemi.

23

I

Umiłuj krzyże. Krzyża, krzyża, krzyża == źródło prawdziwego szczęścia.

II

Cierpliwość. Spojrzyj do piekła, w niebo i na krzyż. Stopień chwały w niebie zależy od stopnia cierpliwości.

III

Bierzmowanie: liberalizm (przeczy nadnaturalności), modernizm [6] *(non serviam)* [7]. Chce się zastosować do czasów po ludzku. "Pochwalony Jezus Chrystus".

24

I

Modlitwa. Pierwszorzędny obowiązek kleru. Skuteczniejsza od słowa i dobrego przykładu. Przyczyna nawróceń. Pokorna, ufna, wytrwała. Wszystko przez nią dla siebie i innych możesz otrzymać.

II

"Officium divinum" [recitare] digne, attente, devote [8]. Jeden wiersz może nawrócić duszę. Protestant nawraca się przez oglądanie brewiarza. *Offficium] D[ivinum]* i Msza św. dobrze odprawione reformują całą diecezję.

III

Małe rzeczy z wielką czyń miłością. Największe źródło zasług. Patrz na cel. Mała rzecz często jest **przyczyną**, choć nieznaną, wielkich rzeczy: dobra - dobrych, zła - złych.

25

I

Pokarmem Komunia św. Jedna Komunia św. wystarczy do uświęcenia się. Wszystko zależy od dyspozycji, przygotowania. Pół dnia przygotowania, pół - dziękczynienia.

Kom[unia św.] duchowna czasem takie same łaski daje jak sakramentalna. Często, w trudnościach: "Bóg mój i moje wszystko" [9].

II

Oziębłość. Środki: silna wola (pilność, **miłość**) i wierność we wszystkich praktykach pobożnych. **Miłość** [10] **nie zna granic**.

III

Czyń, co czynisz.

26

I

Pan Bóg płaci za pragnienia. Pragnienie początkiem doskonałości; pragnienie] powiększenia łaski jest znakiem łaski Bożej.

II

Bez granic, stale, **czynnie**.

III

Medytacja, rachunek sumienia, współzawodnictwo. Patrz, co masz i coś miał czynić, a nie coś uczynił.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Największa pokuta.
[2] Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.
[3] Czyń, ile umiesz i możesz; jeśli nie potrafisz lub nie możesz, módl się i bądź pewny, że Bóg nie może odmówić pomocy.
[4] Bóg jest miłością.
[5] "Jak was umiłowałem".
[6] Kierunek filozoficzno-teologiczny, potępiony przez pap. św. Piusa X w 1970.

[7] Nie będę służył.
[8] Brewiarz odmawiać godnie, uważnie, pobożnie.
[9] Hasło życiowe św. Franciszka z Asyżu.
[10] W oryg. wyraz napisany w ten sposób, że środkowa litera l tworzy krzyż dominujący nad tym słowem.

848
[Rekolekcje doroczne i przed kapłaństwem]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. - Fotokop.: AN.

[Rzym, 1918] [1]

[**Rekolekcje 1918 roku**]

[Notatki bez oznaczenia dnia]

Żyj ściśle według podziału dnia, a będziesz zbawiony.
Dziś zacznij służyć Panu Bogu.
Może to dzień ostatni w twym życiu.
Żyj tak, jakby dzień ten był ostatnim. Jutro niepewne, wczoraj nie do ciebie należy, dziś tylko jest twoim.
Jest ucho, co wszystko słyszy; oko, co wszystkie najtajniejsze uczucia serca widzi; ręka, co wszystko zapisuje.
Najgorsze karanie, żadne karanie [2].
"Nikogom nie sądził, więc ufam, że. i mnie Pan Bóg sądził nie będzie" [por. Mt 7,1].
Staraj się o zyskanie jak najwięcej odpustów, a zostaniesz świętym.
Św. Franciszek Salezy: "Najmilszą Bogu ofiarą (dla Boga), umartwianiem i pokutą jest ścisłość w zachowywaniu przepisów" [3].
Bądź miłośnikiem Najświętszej Panny Maryi.
Każdy twój czyn zapisany będzie trwał na wieki.
Wybieraj najgorsze w jedzeniu, odzieniu i w urzędach, a będziesz miłym Panu Jezusowi.
Milczenie.
Dusze w czyśćcu. Za grzeszników. Za Kościół św.
Módl się i pracuj.
Nagródź gorliwością czas stracony.
M.b.s.m.c.i.o.d.n.m.t [4]
J.t.w.md.p.; p. Bożej p.m.j.z.s.
T.m., m. [5]

Bądź człowiekiem, bądź chrześcijaninem, bądź zakonnikiem

Bądź człowiekiem

Nie wstydź się swego przekonania.
Czyń drugim to, co byś chciał, żeby tobie czyniono.
Miej poczucie obowiązku, wypełniaj go dobrze, bez względu na to, czy kto na cię patrzy (ze szlachetnej ambicji). Nie przejmuj się złem u drugich.

Bądź katolikiem

Gdy klękasz przed ołtarzem, niech będzie można widzieć, że wiesz przed kim klękasz.

Bądź zakonnikiem

Dobra intencja w pracy, to jedynka przed zerami. Wielkich skarbów pozbawiają się ludzie, pracując bez dobrej intencji. Jak wstaniesz, tak cały dzień przepędzisz. Każdy twój czyn jest zapisany. Nic nie jest bez: kary lub nagrody. Umrzesz może dziś jeszcze!

Bądź skupiony; człowiek wylany na zewnątrz traci wnet nabyte łaski. Pełna skrzynka jest zawsze zamknięta.

Pokora

1) Strzec się wszelkich słów, które by nam u drugich sławę, opinię i powagę sprawić mogły.

2) Abyśmy poniewolnie (niepostrzeżenie, bez zastanowienia) i z odwróceniem serca słuchali, gdy nas chwalą lub zalecają: niebezpieczna rzecz chwały swej słuchać z ust drugich. Obiera z rozumu. Gdy zaś drudzy chwalą, grzechy sobie kładźmy przed oczyma i tak każdej chwały niegodnymi się być osądzimy i stąd okazję do zawstydzenia się i poniżenia brać będziemy.

Wesel się, gdy drugich chwalą.

Zazdrość, ukochanie własnej chwały jest błędem.

3) Nic nie czynić dlatego, aby nas ludzie widzieli i poważali:

a) nic dla respektów ludzkich [6];

b) każdą rzecz czyń doskonale, bo czynisz w oczach Boga i służysz Bogu, nie ludziom. Więcej miłuj niż pracuj, w każdej sprawie.

4) Nie wymawiaj się, gdy zbłądzisz, nie zwalaj winy na drugich. Nie kłuj tych, co cię upominają. Nie wymawiaj z góry błędów, 'które ci kto chce powiedzieć.

Tak długo .się ćwicz, aż nie będziesz chciał, żeby błędy twoje były ukryte, ale raczej będziesz się radował, że cię mają za niedoskonałego, a to na zadośćuczynienie za błąd.

Niewinnie strofowany, nie broń się.

5) Odcinaj myśli wyniosłe.

6) Każdego z braci za starszego uznawaj a siebie za najmniejszego. Nie tylko spekulować w myśli, ale i w postępku każdego czcić jako starszego.

Jeżeli drugiego mieć będziesz za starszego:

a) będziesz z nim wolniej rozmawiał;

b) nie ukąsisz go słowem, ani nie zmartwisz, ani nie posądzisz.

c) łatwo ci będzie znieść od niego przykre słowo lub mniej szacunku.

7) Chętnie przyjmuj wszelkie okazje do upokorzenia się. Nie urażaj się na:

a) przykre słowo;

b) rozkazujący ton;

c) nieuszanowanie, tak jak byś chciał.

Naprzód cierpliwie, potem chętnie, bez trudności, na koniec z weselem przyjmować okazję do wzgardy i poniżenia = doskonała pokora.

8) Wypełniaj akty pokory (tak samo innych cnót, z których rachunek czynisz) zaczynając od mniejszej liczby i coraz wyżej postępując i coraz przydając: bo tak się nawyk nabywa i wzmacnia.

Pokora fundamentem cnót.

(za delikatne) [7]

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Data prawdopodobna. W roku 1918 OMK otrzymał święcenia kapłańskie i trudno przypuścić, aby z tak ważnych rekolekcji (przed prezbiteratem) nie robił notatek.

[2] Tzn. brak kary (ukarania) jest najgorszą, największą karą.

[3] Tekstu dosłownego ani przybliżonego w dziełach św. Franciszka Salezego nie znaleziono. Natomiast cała nauka na ten temat wyłożona jest w książce Świętego pt. "Rozmowy duchowe świętego Franciszka Salezego", rozmowa XIII: O regułach i duchu Zakonu Nawiedzenia. Być może, że przytoczone zdanie jest syntezą tego wykładu.

[4] Skrót .prawdopodobnie znaczy: Maksymilianie, bądź święty; mogli ci i owi, dlaczego nie mógłbyś ty?

[5] Może znaczyć: Jeśli tylko wierzysz, dużo pragniesz, przy Bożej pomocy możesz jednak zostać świętym. Tak, Maksymilianie, możesz.

[6] Nic dla względów ludzkich.

[7] Obok dwa wyrazy przekreślone: Można chcieć.

849
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Kraków, 17-22 II 1920]

Ćwiczenia duchowne
r. 1920 (luty 17-22), Kraków

[Notatki 17-18 lutego]

Zaniedbałeś się.
Czyń, co czynisz.
Łaska jest przyczyną nawrócenia i uświęcenia. Modlitwą otrzymuje się łaskę; od niej i ofiary zależy owoc pracy.
Daj się w pokoju i ufności prowadzić Miłosierdziu Bożemu przez Niepokalaną.

II d[zień] 19 [lutego]

I nauka: Niepokalana, Tobie powierzam owoc tych rekolekcji. Siostro Tereso [1], módl się za mną.
Myśli: M.I. oddział modlących się (różaniec); książki. Czy[tanie] duch[owne]: życie wewnętrzne - "czyń, co czynisz".

III d[zień] 20 lutego]

Opuszczając dla P. Jezusa **wszystko** *centuplum accipies et vitam aeternam possidebis* [2] [por. Mt 19,29].
Czyń, co czynisz i nie zwracaj uwagi na nic innego, dobrego czy złego.
Poddany **jedynie** [3] Bożej Woli kieruj przy pomocy łaski Bożej przez **Niepokalaną** [4] wszystkimi twoimi władzami. Ty nimi, a nie one tobą mają rządzić.
PD [5]. Regulamin życia i podział roku, miesięcy, tygodni i dni.
Postanowienia z miesięcznych rekolekcji (czytać w soboty).
Sierpień: *umile, amoroso, operoso, illimitato, fiducioso illimitatamente l'abbandono nell'Immacolata* [6]. MI3 [7], "Maryja".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Tj. św. Teresa od Dziec. Jezus, do której OMK miał wielkie nabożeństwo. Uważał ją za patronkę swych prac misyjnych i kierowniczkę duchową. Beatyfikowana 29 IV 1923, kanonizowana 1925.
[2] "Sto razy tyle weźmiesz i żywot wieczny odzierżysz". Wyraz "wszystko" podkreślony 3 razy.
[3] Wyraz podkreślony 3 razy.
[4] Wyraz podkreślony 3 razy.
[5] Może: podział dnia.
[6] Tekst dopisany w sierpniu: pokorne, miłujące, czynne, bezgraniczne, ufne bezgranicznie oddanie się Niepokalanej.
[7] MI3 jest to najwyższy stopień całkowitego poświęcenia się Niepokalanej.

850
[Rekolekcje miesięczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Kraków, 1920]

Exercitia spiritualia a[nno] 1920 [1]

1) *Indifferentia ad quemlibet locum, occupationem,* ***salutem*** [2].
2) *Quam maxima Dei gloria, mea et aliorum salus et sanctificatio est in* ***Dei Voluntate*** [3].

3) Pan Jezus **tęskni** za duszami w czyśćcu. "Jezus, Maryja" 300 [dni], "Jezus, Maryja, Józef" 7 l[at] 7 k[wadragen odpustu],
4) Szatan, bogactwa, rozkosze, sława, niepokój - rozpacz - piekło. Pan Jezus, ubóstwo, cierpienie, pokora, spokój - ufność - niebo.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Ćwiczenia duchowne w roku 1920. Miesiąc - niewiadomy.
[2] Obojętność wobec jakiegokolwiek miejsca, zajęcia, zdrowia.
[3] Jak największa chwała Boża, zbawienie i uświęcenie moje i innych jest (zawiera się, mieści się) w Woli Bożej.

851
[Regulamin życia]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. - Fotokop.: AN.

[Kraków, luty 1920]

Regulamentum vitae [1]

(Exerc[itia] spir[itualia] 1920 m[ense] Februarii) [2]
(Czytać co miesiąc)

1) - Muszę być świętym jak największym.
2) - Jak największa chwała Boża przez zbawienie i jak najdoskonalsze uświęcenie swoje i wszystkich, co są i będą, przez Niepokalaną - MI3.
3) - *Peccatum mortale vel veniale deliberatum a priori exclude* [3] - Spokój o przeszłość. - Gorąeością wynagrodź czas stracony.
4) - Nie opuszczę: a) żadnego zła bez wynagrodzenia go (zniszczenia go) i b) żadnego dobra, które bym mógł zrobić, powiększyć lub w jakikolwiek sposób się do niego przyczynić.
5) - *Regula tua oboedientia* [4] = Wola Boża przez Niepokalaną.
Narzędzie.
6) - Czyń, co czynisz; na wszystko inne, dobre czy złe nie zwracaj uwagi.
7) - *Semper quieta, amorosa actio* [5].
8) - *Serva ordinem, et ordo servabit te* [6].
9) - *Praeparatio, actio, conclusio* [7].
10) - Pamiętaj zawsze, że jesteś rzeczą i własnością bezwzględną, bezwarunkową, bezgraniczną, nieodwołalną **Niepokalanej**: czymkolwiek jesteś, cokolwiek masz lub możesz, wszystkie "actiones" (myśli, słowa, uczynki) i "passiones" (przyjemne, przykre, obojętne) są Jej całkowitą własnością. Niech więc z tym wszystkim czyni, cokolwiek się Jej (a nie tobie) podoba. Tak samo Jej są wszystkie twe intencje: niech więc zmienia, dodaje, odejmuje, jak się Jej podoba (gdyż Ona sprawiedliwości nie umie naruszyć).
Jesteś **narzędziem** w Jej ręku, więc czyń **to tylko**, co Ona chce: wszystko z Jej ręki przyjmuj. Do Niej **jak dziecko** do matki we wszystkim się uciekaj; Jej wszystko powierz.
Staraj się o **Nią**, o **Jej cześć**, o **Jej sprawy**, a troskę o siebie i o twoich Jej pozostaw.
Nic sobie [8], ale wszystko uznaj jako otrzymane **od Niej** [9].
Cały owoc twych prac zależy od **jedności** z Nią, tak, jak i Ona jest narzędziem miłosierdzia Bożego.
Życie (każda jego chwila), śmierć (gdzie, kiedy i jak) i wieczność moja, wszystko to jest **Twoim, o Niepokalana** 10]. Czyń z tym wszystkim, **cokolwiek Ci** [11] się podoba.
11) - Omnia possum in Eo, qui me per Immaculatam confortat [12] [por. Flp 4,13].
12) - Życie wewnętrzne: *"Totus primo sibi et sic totus omnibus" (idem in exer[citiis] spir[itualibus] a[nno] 1920 m[ense] Septembri)* [13].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Regulamin życia.
[2] Ćwiczenia duchowne w lutym 1920.
[3] Z góry wyklucz grzech śmiertelny lub dobrowolny powszedni.
[4] Posłuszeństwo twoją regułą.
[5] Zawsze spokojne, nacechowane miłością działanie.
[6] Zachowaj porządek, a porządek ciebie zachowa.
[7] Przygotowanie, działanie, skutek.
[8] Wyrazy podkreślone 3 razy.
[9] Wyrazy podkreślone 3 razy.
[10] Wyrazy podkreślone 3 razy.
[11] Wyrazy podkreślone 3 razy.
[12] Wszystko mogę w Tym, który mnie przez Niepokalaną umacnia.
[13] Najpierw cały dla siebie, a tak cały dla wszystkich (to samo w czasie ćwiczeń duchownych 1920 roku w miesiącu wrześniu).

852
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Grodno, 29 XI - 8 XII 1924]

Ćwiczenia duchowne rok 1924
29 XI - 8 XII

Milczenie.
Pokora [jest] podstawą cnót; bez niej nie ma cnoty. Spokój. Porządek. Umiarkowanie. Zwalczaj lenistwo. Wszystko dobrze [czyń], w porządku, a jedynie dla Przenajświętszego] Serca Jezusowego i dla Niepokalanej.
Przed czynnościami, po nich i wśród trudności "Maryja", żeby Ona raczyła wziąć na się tę sprawę i zrobić, jak Jej się podoba.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

853
[Rekolekcje miesięczne i doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Grodno, 1925]

Ćwiczenia duchowne w r. 1925

Abbaradonati ogni giomo maggiormente nelle mani di Gesu e d'Immacolata [1].
Nie trap się przeciwnościami i trudnościami, ale zostaw wszystko Niepokalanej. Ona wszechpotężna: co zechce, to i uczyni.
Nie opuść żadnej sposobności, by szerzyć Królestwo Niepokalanej w duszach, a przez to królestwo Serca Jezusowego: piórem, słowem, przykładem, cierpieniem, **upokorzeniem** itd. Zapomnij o sobie, a myśl tylko o zdobyciu serc dla Niepokalanej, a przez to dla Przenajświętszego] Serca Jezusowego, aby przez to temu Boskiemu Sercu coraz więcej przyjemności zrobić.
Rach[unek] sum[ienia]: *Abbandono i l'azione* [2].
Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia przez Niepokalaną [por. Flp 4, 13].

Rekolekcje 1925

Ile natchnień i łask zmarnowałeś? *Che cosa saresti se fosti sempre ubbidiente?* [3] *E tempo gia d'emendarti* [4].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Oddawaj się codziennie coraz bardziej w ręce Jezusa i Niepokalanej.

[2] Oddanie się i działanie.
[3] Czym byłbyś, gdybyś był zawsze posłuszny?
[4] Czas już, abyś się poprawił.

854
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Grodno, 19-24 VII J926] [1]

Z ćwiczeń duchownych 1926
19-24 lipca

[Notatki bez oznaczenia dnia]

Gdyby jedynym postanowieniem było dobre odprawienie **rozmyślania** [2]: wystarczy (kupić książkę?).
Impara ed insegna i Fratelli bene meditare [3]. Od tego zależy dyscyplina, tego się najwięcej boi szatan.
*Serva **ordinem*** [4] (porządek dnia, zajęć) quia sine eo peccata saltem venialia [5].
Zwlekanie z poprawą zgubiło wielu.
*Chi e **il piu perfetto** e il piu perfettamente fa. Prima, durante, dopo l'azione e nelle difficolta: "Maria"* [6].

22 [lipca]
II

Jak uniknąć sądu lub go sobie złagodzić? Przez męczeństwo, przez z zamiłowaniem długie nauczanie. **"Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni"** [7] [Mt 7,1]; sądzić surowo siebie, "błogosławieni **miłosierni** [8], albowiem oni miłosierdzia dostąpią" [por. Mt 5,7]; żal doskonały, śluby zakonne lub ich odnowienie, życie zakonne.

23 [lipca]

Przyczyną smutku miłość własna i niechęć do cierpień i upokorzeń.
W pociechach upokarzaj się i pamiętaj, że przyjdą dezolacje [9]. W dezolacjach nie zmieniaj postanowień, ale przyłóż modlitwy i umartwień.
Otwartość silną bronią.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Pobyt w Grodnie wynika z "Dzienniczka mszalnego" OMK, 101.
[2] Wyraz podkreślony 3 razy.
[3] Naucz się i naucz braci dobrze rozmyślać.
[4] Wyraz podkreślony 3 razy.
[5] Zachowaj porządek (porządek dnia, zajęć), bowiem bez niego grzechy, przynajmniej powszednie.
[6] Kto jest bardziej doskonały, czyni doskonalej. Przed, w czasie, po czynności i w trudnościach: "Maryja".
[7] Zdanie podkreślone 3 razy.
[8] Wyraz podkreślony 3 razy.
[9] Dezolacja - stan oschłości ducha, opuszczenia.

855
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Kraków, 3-8 IX 1928]

Rekolekcje 1928
3-8 września

Na dnie każdej dobrej sprawy jest trud, ofiara. Czyń co czynisz, dobrze i **wykończ** [1] dobrze mimo trudu - dla miłości Bożej.
I przeciwności Pan Bóg zsyła dla swoich najmędrszych celów.
Kocha Boga, kto pełni **Wolę Bożą** [2] (przykazania i rady ewangeliczne = doskonałość).
Miłuje Boga, kto nienawidzi i prześladuje na każdym kroku zło, **grzech**. MI, organizacja, prasa (radio), otoczenie.
Stosunek do bliźnich:
a) przełożonych - **posłuszeństwo** [3] i uszanowanie. Posłuszeństwo istotą miłości Bożej (Wola Boża);
b) równych - uprzejmość, uczynność;
c) podwładnych, niższych - poświęcenie. "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych, **mnieście** [4] uczynili" [por. Mt 25, 40] - mówi Pan Jezus.
*Totus primo Deo, sibi et sic **totus** omnibus* [5].
*A priori **sempre**: Evviva l'Immacolata!* [6]
Życie wewnętrzne [7], **spokój** - *abbandono ogni giorno piu* [8].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Wyraz podkreślony 6 razy.
[2] Wyrazy podkreślone 3 razy.
[3] Wyraz podkreślony 3 razy.
[4] Wyraz podkreślony 3 razy.
[5] Najpierw cały dla Boga, siebie, a tak cały dla wszystkich.
[6] Przede wszystkim zawsze: niech żyje Niepokalana!
[7] Wyrazy podkreślone 3 razy.
[8] Oddanie się Niepokalanej codziennie więcej.

856
[Rekolekcje miesięczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Nagasaki, wrzesień 1930]

Exercitia spiritualia 1930
[mense] Sept[embri]

Idem ac 1920 "Regulamentum vitae" [1].
Permitte dirigi ab Immaculata [2].
*Abbandonatevi **ogni** giorno maggiormente con illimitata confidenza e fiducia in mano di Gesu e dell'Immacolata* [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Ten sam, co w 1920 "Regulamin życia".
[2] Pozwól się prowadzić Niepokalanej.
[3] Oddawaj się codziennie coraz bardziej z (bezgranicznym) zaufaniem w ręce Jezusa i Niepokalanej.

856a
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Nagasaki, 2-8 XII 1930]

Rekolekcje 2-8 grudnia 1930 r.
(Japonia)

Niepokalana kieruje i przez szturchańce. Spokój. Więcej czasu wyznacz niż konieczne. Podział czynności.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Cały dla siebie, a tak cały dla wszystkich z nadmiernej obfitości.
[2] Oddawaj się codziennie coraz bardziej z bezgranicznym zaufaniem.
[3] Dwa ostatnie zdania zmikrofilmowano oddzielnie i zaopatrzono w następującą notę: Rekol[ekcje] z 24-29 [X] 1930 r.

857
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN- 857.

[Mugenzai no Sono, 24-29 X 1931]

Rekolekcje
24-29 października 1931
(Japonia)

Co nie zależy od twej woli, to pewna Wola Niepokalanej; więc nie trać pokoju, gdy ci kto zamiesza podział czasu. s
Spokojnie rozplanować czynności.
Maryja, Maryja, Maryja - to życie twoje przed czynnościami, podczas trudności, przy końcu.
Co miesiąc na rekolekcjach miesięcznych przeczytaj [to] i dwie kartki z rekolekcji w Polsce.
Totus sibi et sic totus omnibus ***ex superabundantia*** [1].
Nie dowierzaj pamięci, ale zapisuj, co potrzeba.
Nie odkładaj, ale wcześniej czyń.
Abbandonatevi ogni giorno maggiormente con illimitata confidenza e fiducia [2].
"Maryja", by się Jej Wola działa.
Wyznacz więcej czasu niż konieczne. Podział pracy [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

858
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Szczęsnówek, 29 VII - 3 VIII 1933] [1]

Maryja

Rekolekcje
2 VIII 1933 [2]

Po decyzji posłuszeństwa nie zwlekaj z wykonaniem z powodu wstrętu lub trudności.
Myśli, projekty swobodnie mów, komu należy.
Daj się prowadzić Niepokalanej. Co nie zależy od ciebie, od Niej pochodzi; co zależy, wedle Jej Woli pokieruj. Z radością.
Bądź coraz bardziej **Jej**.
Toż w 1934 [3]. [Dnia] 7 XII w pokoju.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Według "Dzienniczka mszalnego" 185-186 OMK odprawiał Msze św. 30 VII- 3 VIII 1933 w Klembowie tj. w Szczęsnówku, w domu zakonnym Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Pobyt w Szczęsnówku związany był z rekolekcjami, które musiały się rozpocząć już w przeddzień tj. 29 VII 1833.
[2] Notatki z rekolekcji dorocznych spisał OMK dnia 2 VIII 1933.
[3] Rekolekcje doroczne w grudniu 1934 odprawił OMK w Mugenzai no Sono w Japonii.

859
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Mugenzai no Sono, 31 VIII - 8 IX 1935] [1]

Rekolekcje 8-dniowe
31 VIII - 8 IX [1935]
(Mugenzai no Sono, Nagasaki)
O. Moś, werbista

I

1) Nawet cuda czyniący dla dusz innych, mogą swą duszę stracić. Skupienie. Modlitwa. Wada główna. Niepokalana.
2) Posłuszeństwo doskonale fori int[erni] i externi [2].

IV

Zdaj się bezgranicznie na Opatrzność Bożą przez Niepokalaną.

V

Św. O. Franciszek: "Pan Bóg nie mógł znaleźć człowieka bardziej grzesznego i niedołężnego, i nieodpowiedniego, i dlatego mnie wybrał". - Nigdzieś niepotrzebny.

VI

W pracy nad nawróceniem i uświęceniem najskuteczniej działa się krzyżem, cierpieniem, ofiarą. - Pomoc misjonarzom.
"Przykazanie moje daję wam, abyście się społecznie miłowali" [por. J 13,34; J 15,12] (bezinteresownie).

VII

Duch pokuty; bierna, czynna pokuta (posłuszeństwo).
Eucharystia mocą duszy.
"Superabundo gaudio in omni tribulatione nostra" [3] [2 Kor 7,4].
"Servite Domino in laetitia" [4] [Ps 99,2]. "Hilarem datorem diligit Deus" [5] [2 Kor 9,7]. "Gaudete; iterum dico: gaudete" [6] [por. Flp 4,4].
"Cercate di scordare Voi stesso per non pensare che a Lui e alla Mamma" [7].
"Abbandonatevi ogni giorno maggiormente nelle mani del Signore e della Vergine con illimitata confidenza e fiducia" [8].
Pokora i posłuszeństwo. Zdobywać świat dla Niepokalanej.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy
[1] Z listów misjonarzy franciszkańskich do Niepokalanowa wynika, że idzie tu o rok 1935.
[2] Posłuszeństwo doskonałe w zakresie wewnętrznym (sprawy sumienia) i w zakresie zewnętrznym (wobec przełożonego).
[3] Opływam w wesele przy całym utrapieniu naszym.
[4] Służcie Panu z weselem.
[5] Chętnego dawcę miłuje Bóg.
[6] Weselcie się; powtarzam: weselcie się.
[7] Staraj się zapomnieć o sobie samym, aby myśleć tylko o Nim i o Mamusi.
[8] Oddawaj się codziennie coraz bardziej w ręce Pana i Najświętszej Panny z bezgranicznym zaufaniem. - Są to wyjątki z listów ks. abp. L. Bondiniego, ojca duchownego OMK.

860
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Zakopane, 6-13 X 1937] [1]

Maryja

Rekolekcje [8-dniowe] X 1937
6 X 1937

Anioł Stróż.
Kochający bardziej pozna Niepokalaną niż filozof i teolog.
Zawsze prawdę otwarcie.
Większa stałość.
Podział czasu.
Lenistwo.
Nie zwlekać z wykonaniem posłuszeństwa.
Na rekol[ekcjach] miesięcznych przeczytać postanowienia (i z dawnych rekolekcji można).
"Maryja" przed czynnością, po niej i w razie trudności.
Abbandonati ogni giorno maggiormente nelle mani di Gesu e di Maria [2].
Nie opuść żadnej sposobności szerzenia Królestwa Niepokalanej przykładem, modlitwą, cierpieniem (upokorzeniem), słowem, piórem itp. Okazuj czynem miłość ku Niepokalanej. *Abbandono e l'azione* [3].
Czy używasz wszystkich godziwych środków do zdobycia wszystkich dusz dla Niepokalanej? A jest to twym obowiązkiem.
Wykończ każdą czynność dobrze.

[Inne notatki rekolekcyjne bez oznaczenia dnia]

Constit[utiones [4] według numerów]

682 - *[Ad Guardianum spectat in primis] attendere, ut bona conv[entus] bene administrentur et conserventur* [5].
- *[Maiori tamen cura et sollicitudine ad bonum spirituale fratrum suorum attendere et adlaborare tenetur, cum ipse sit] Pastor et Rector [fratrum suorum]* [6]
686 - *Officia alia guardianatum impedientia ne assumat* [7].
341 - *[Guardiani concedere possunt] eundi licentiam ad 8 dies in scriptis (in eadem Prowncia)* [8].
730 - *[Nullus nostri Ordinis concionator suscipiat] praedicationis onus consulto Sup[eriore] Provinciali* [9].
847 - *Penes unamquamque eccl[esiam] nostram Congr[egatio] Tertii Ordinis [adsit]* [10].
850 - *Director III Ord[inis] est Gu[ardianus] vel delegatus* (nie 855) [11].
570 - *Superior[es] munus [suum] fideliter adimpleant* [12].
571 - *Sup[erior] alios superiores adiuvet* [13].
18 - *Superiores praecepta statuunt* [14].
336 - Po jedzeniu *actis gratiis consulendum in cella Superioris* [15].
205 - *[In unaquaque ecclesia] elenchus Dwinorum Officiorum [habeatur]* (o. Florian) [16].
206 - *Sabb[ato] de Immaculata Missa* (o. zakrystian) [17].
207 - *Prima feria VI de S[acratissimo] Corde [Missa]* [18].

Gwardian

758 - *A quo iudicatur: Sup[erior] Maior, Cap[itulum] Prov[inciale], Cap[itulum] Con[ventus]* (711) [19]. *Compet[entia]* [20].

Przeczytaj na rekolekcjach miesięcznych:

Miłość nie uczuciem tylko lub słowem, ale czynem, wolą.
Największą Bogu ofiarą, umartwieniem i pokutą jest ścisłość w zachowywaniu przepisów.
Nie wstydź się swych przekonań.
W MI wszelkie środki *et praesertim "Numisma Miraculosum"* [21].
W kierunku celu MI silniej iść.

Constit[utiones] według numerów]

342 - *Itinerantes claves omnes [apud Superiorem localem] deponant* [22].
(347 - Braciom powiedzieć).
775, 776 - *Correctio fraterna* [23].
772-774 - *Correctio [quae ad] Superiores [spectat]* [24].
Uregulować obowiązek upomnień: bezpośredni przełożony, dziekan, kierownik.
404 - *Superiores [qui] sunt servi aliorum fratrum, provideant [istis]* [25].
410, [punkt] 5 - *Res superfluae [sunt] contra paupertatem* [26].
511 - *Eleemosynae* obowiązek [27].
222 - *Pecuniae ex Missis [ante ipsarum celebrationem] non possunt expendi*. MIP [28].
219 - *[Moneantur fideles] Missas celebratum [iri ibidem, cum commode poterit, vel] alibi* (o. zakrystian, "Rycerz") [29].
Związek Mszalny prawnie załatwić.
326 - *Mantilia munda* [30] z numerem i łyżki, i widelce w to włożyć, i chleb.
Reguła [rozdz. II: *Et Fratres omnes] vestimentis vilibus* [*induantur*; rozdz. II: ...] *non iudicent* MD [31].
328 - Omnes ad communem mensam [accedant] [32].
329 - In refectorio feria VI Cap[itulum] Culparum [33].
330 - In mensa S[acra] Scriptura et liber spiritualis legatur; epistolae ne accipiantur [34]. Wysyłać przez gońca do celi. Adres: cela, imię i skrzynka. Otworzy dziekan w południe w czasie wolnym i doręczy.
335 - Przy stole Przełożony mówi, co ma powiedzieć [co uzna za stosowne].
336 - Agendum, consulendum [pro temporalibus conventus vel aliorum fratrum necessitatibus] in cella Superioris [35].
Rozmyślanie dla Braci lepiej przygotować.
Da seipsum aliis = amor [36].

Reguła

[...] praeter pecuniam [cap. V] [37].
Praedicatores mittantur - Fratres [por. rozdz. IX] [38].
Kwestarze, by **nie przyjmowali pieniędzy**, ale zostawili czeki, jeżeli i kiedy kto zechce co posłać (nauczą się ludzie, a będzie bardziej wedle ducha św. O. Franciszka). Kwestarze (praedicatores) niech dużo nie rozmawiają, dadzą książeczkę o nas i dalej. Czeki wypełnić, ale niech ludzie poślą.
Privilegio (etiam quoad proprietatem) potest renuntiari [39].
Ministri humiliter et caritative corrigant, visitent et moneant [Fratres suos - por. caput X] [40].

Qui non possunt Regulam spiritualiter observare, ad [suos] Ministros [debeant et possint recurrere - caput X] [41].

P[ater] Sp[iritualis] [42]

1 II 1934: "Raccomando di ... allontanare da Voi ogni dubbio ed incertezza sullo stato della vostra coscienza e sulla vita passata e presente. Tenete per cosa certissima, che tutto va bene e che la Mamma e ben contenta di Voi. Avete bene capito? Allegro dunque e sempre avanti in nomine Domini et Mariae". [43]

11 XII 1921: "Cercate di scordare, dico cosi, Voi stesso per non pensare che a Lui ed alla Mamma. E il mezzo piu facile e piu sicuro per trionfare di tutte le dificolta". [44]

10 II 1920: "Abbandonatevi **ogni giorno maggiormente** nelle mani del Signore e della Vergine con **illimitata confidenza e fiducia**" [45] (na rachunek sum[ienia] szczegółowy).

10 III 1921: "Vi raccomando dunque di abbandonarvi sempre con ogni fiducia nelle mani del Signore e della Mamma, che Essi **certamente** Vi faranno trionfare di tutte le angustie spirituali". [46]

... "State dunque **sempre allegro** e ripetete con S[an] Paolo": "Superabundo gaudio in omni tribulatione nostra" [47] [2 Kor 7,4].

[Postanowienia]

1) Doskonalej będę posłuszny *in foro interno* i *externo*.
2) Starał się będę stawać Jej coraz doskonalej = *abbandono*. - "Maryja" przed czynnością, po niej i w trudnościach, albo powrót do tego, co czynisz.
3) Wszystko zrobię lepiej.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dokładna data rekolekcji ustalona w oparciu o inne pisma OMK.
[2] Oddawaj się codziennie coraz bardziej w ręce Jezusa i Maryi.
[3] Oddanie się i działanie.
[4] Konstytucje zakonu OO. Franciszkanów z r. 1933.
[5] Do gwardiana należy przede wszystkim czuwać, aby dobrze zarządzano i zachowywano dobro konwentu.
[6] Z większą jednak starannością i gorliwością obowiązany jest czuwać i przyczyniać się do dobra duchowego swych braci, gdyż on jest pasterzem i kierownikiem swych braci.
[7] Niech nie przyjmuje innych obowiązków przeszkadzających w urzędzie gwardiana.
[8] Gwardiani mogą udzielić pozwolenia na wyjazd do 8 dni na piśmie (w tej samej prowincji).
[9] Żaden kaznodzieja naszego zakonu niech nie przyjmuje obowiązku głoszenia kazań bez wiedzy prowincjała.
[10] Przy każdym naszym kościele ma być kongregacja Trzeciego Zakonu.
[11] Dyrektorem Trzeciego Zakonu jest gwardian lub delegat (nie nr 855).
[12] Niech przełożeni spełniają wiernie swój urząd.
[13] Przełożony niech wspomaga innych przełożonych.
[14] Przełożeni ustanawiają przepisy.
[15] Po jedzeniu i dziękczynieniu należy naradzić się w celi przełożonego.
[16] W każdym kościele ma być wykaz (spis) nabożeństw.
[17] W sobotę Msza św. o Niepokalanej.
[18] W pierwszy piątek miesiąca Msza św. o Najświętszym Sercu Pana Jezusa.
[19] Kto go sądzi [gwardiana]: wyższy przełożony, kapituła prowincjalna, kapituła konwencka (nr 711).
[20] Kompetencja.
[21] A szczególnie "Cudowny Medalik".
[22] Podróżujący niech złożą u przełożonego miejscowego wszystkie klucze.
[23] Braterskie upomnienie.
[24] Upominanie, jakie przysługuje przełożonym.
[25] Przełożeni, którzy są sługami innych braci, niech troszczą się o nich.
[26] Rzeczy zbędne są przeciw ubóstwu.
[27] Obowiązek [zbierania i dawania] jałmużny.
[28] Nie można wydawać pieniędzy otrzymanych na Msze św. przed ich odprawieniem. MI na Polskę (bracia pracujący w dziale MI na Polskę przyjmowali napływające intencje mszalne).
[29] Należy wiernym zwrócić uwagę, że Msze św. odprawią się wedle możności albo na miejscu, albo gdzie indziej.
[30] Czyste serwety.
[31] Wszyscy bracia mają się odziewać w suknie proste; niech nie sądzą. - "Mały Dziennik", tzn. bracia pracujący w oddziale MD w Warszawie.
[32] Wszyscy udadzą się do wspólnego stołu.
[33] W refektarzu w piątek kapituła win.
[34] Przy stole należy czytać Pismo św. i książkę duchowną; listów nie wolno odbierać.
[35] Działać i naradzać się w sprawach doczesnych konwentu albo potrzeb braci w celi przełożonego.
[36] Daj siebie innym = miłość.
[37] Oprócz pieniędzy [rozdz. V].

[38] Należy wysyłać kaznodziejów - braci.
[39] Można zrzec się przywileju (także co do prawa własności).
[40] Ministrowie, tj. przełożeni, niech pokornie i z miłością poprawiają, nawiedzają i upominają swoich braci - por. rozdz. X.
[41] Którzy nie mogą zachować reguły według jej ducha, mogą i powinni odnieść się do swoich przełożonych.
[42] Ojciec duchowny. - Następują wyjątki z listów ojca duchownego OMK, abp. Luigi Bondiniego, dawnego rektora Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie. Abp Bondini korespondował z OMK.
[43] Polecam... oddalać od siebie każdą wątpliwość i niepewność co do stanu twego sumienia i co do życia przeszłego i obecnego. Proszę uważać za rzecz całkiem pewną, że wszystko jest dobrze i że Mamusia jest bardzo z ciebie zadowolona. Czy dobrze zrozumiałeś? A zatem wesoło i zawsze naprzód w imię Pańskie i Maryi.
[44] Staraj się zapomnieć, że tak powiem, o sobie samym, aby myśleć tylko o Nim i o Mamusi. Jest to najłatwiejszy i najbezpieczniejszy środek do przezwyciężenia wszelkich trudności.
[45] Oddawaj się codziennie coraz bardziej w ręce Pana i Najświętszej Panny z bezgranicznym zaufaniem.
[46] Polecam Ci zatem powierzać się zawsze z całą ufnością w ręce Pańskie i Mamusi, a Oni sprawią, że na pewno przezwyciężysz wszystkie uciski duchowe.
[47] Bądź zatem zawsze wesoły i powtarzaj za św. Pawłem: Opływam w wesele przy całym utrapieniu naszym.

862
[Rekolekcje doroczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.
Tekst w języku włoskim.

[Niepokalanów, 30 X - 8 XI 1940]

Rekolekcje 8-dniowe XI 1940
30 X - 8 XI

Z listów Ojca Duchownego [1]

I
Co do duszy

"Powierzaj się codziennie coraz bardziej w ręce Pańskie i Najświętszej Panny z bezgranicznym zaufaniem. Własne niedoskonałości i wady powinny jedynie służyć do wzrostu Twojej ufności, ponieważ wiemy dobrze, że wybrał Bóg głupstwa świata, aby zawstydzić mądrych i słabych..." [1 Kor. 1,27].
"A priori", "co do Ciebie samego uważaj za pewne to, co Ci podałem przedtem, szczególnie dla Ciebie". - "A zatem bez żadnego skrupułu i bojaźni, tym się kieruj zawsze i wszelką odpowiedzialność składaj na mnie." - "Cierp z radością."
"Zbawiłeś duszę (jakąś, jedna) rozstrzygnąłeś o przeznaczeniu swej duszy".
"Odpowiedź ostateczna. Musisz absolutnie trzymać się całkowicie zasady, którą Ci dałem i w pełni wprowadzać ją w życie, a całą odpowiedzialność złożyć na mnie. A to w sposób całkowicie absolutny i A PRIORI, jak najbardziej A PRIORI. Czy zrozumiałeś? Nie jestem skłonny czynić rozróżnienia między tym co jest absolutne, a tym, co względne: wszystko jest absolutne i A PRIORI. Zdaje mi się, że wyjaśniłem [rzecz] dostatecznie. Żadnych spowiedzi generalnych, żadnych skrupułów, żadnych strapień i obaw. Zawsze wesoły i radosny. "Opływam w wesele przy całym utrapieniu naszym" [2 Kor 7,41]. Te zdania wielkiego Apostoła Pawła winny Ci służyć za zasadę; zostaw całą odpowiedzialność mnie. - Mówię Ci to w imieniu Boga i naszej drogiej Mamy Niepokalanej.
"Nigdy nie dyskutować"; "ślepe posłuszeństwo, które nie rozumuje"; "całkowicie radosny"; "całkowicie spokojny".
"Przeszłość jak teraźniejszość". "W sprawie VI [przykazania] unikaj wszelkiej przesady"; "nieskończenie roztropny i ostrożny w dziedzinie VI [przykazania] zwłaszcza z młodzieżą i osobami innej płci".
"Pracuj usilnie nad rozszerzaniem miłości i czci względem naszej dobrej Mamusi, która (wszystkie herezje zniszczyła na całym świecie) - ale zawsze w ramach naszej świętej Reguły i Konstytucji".
"Jeżeli Mama, jak to jest dosyć prawdopodobne, wezwie mnie pierwszego, musisz nadal zachowywać wszystkie zasady, jakie Ci dałem, ponieważ - jak Ci mówiłem - winny Ci one służyć aż do końca, (na wieki). Sądzę dalej, że będzie lepiej dla Ciebie nie szukać innych ojców duchownych. Co do spowiedzi generalnej, to nawet w chwili śmierci nie powinieneś jej odprawiać. Masz o tym nie

myśleć więcej, (na wieki). Czy zrozumiałeś, Najdroższy? Dlatego też proszę Cię, abyś był wesoły i zadowolony i trzymał się bezwzględnie wszystkiego, co teraz i w przeszłości Ci powiedziałem. (Mąż posłuszny będzie mówił zwycięstwo)" [Prz 21,28].

"Korzystaj w dalszym ciągu z dyspensy, jaką Ci dano (od brewiarza) bez skrupułów. Wiesz o tym dobrze, że jest zawsze jak najbardziej ważna, dopóki w pełni i doskonale nie wyzdrowiejesz, co niestety nie ma miejsca".

[Ojciec] Duchowny: "Co dotyczy Twych utrapień duchowych, pokładaj całe ufność i nadzieję w Panu i oddawaj się zawsze, jeszcze raz to powtarzam, całkowicie w Jego ręce. Staraj się zapomnieć, powiadam, o sobie samym, aby myśleć tylko o Nim i o Mamie. To jest najłatwiejszy i najpewniejszy środek do przezwyciężenia wszystkich trudności".

"Podążaj nadal zawsze za świętymi natchnieniami Mamy, która Cię prowadzi po drogach świętości i bądź zawsze wesoły - "chętnego [tj. wesołego] dawcę Bóg miłuje". Bądź pewny, że zasady, które Ci dałem w tym celu, są prawdziwe i bezpieczne".

II
Zdrowie

"Tylko dla chwały i miłości Bożej". - "Bierze się sporą ilość pokrzyw". - "Roślinę tę dobrze się sieka i wyciska mocno, **na surowo**, otrzymuje się z niej gęsty sok. Ten sok jest dość gorzki i niesmaczny. Dobra okazja do umartwienia. Nieprawdaż? Bierze się co rano na czczo pełną filiżankę od kawy. To wszystko. Po jakimś czasie przyjmuje się posiłek jak zwykle. Kto wie, czy Pan nie zamierza przywrócić Ci zdrowia w ten sposób ku swej chwale".

"Uważaj, żeby dbać dobrze o siebie, aby mieć siły potrzebne do pracy apostolskiej. Jak tylko znajdziesz pokrzywy, przeprowadź kurację, jak Ci wskazałem. Mam nadzieję, że Ci pomogą".

"Ufam mocno, że ona [pokrzywa] Ci bardzo pomoże".

"Polecam Ci nie przemęczać się, bo Twoje zdrowie jest jeszcze zbyt słabe, a Ty musisz starać się odzyskać dobre zdrowie nie dla siebie, ale dla Mamy i dla jej Boskiego Syna. Staraj się nadal przeprowadzać kurację pokrzywową i wszystko rób, co każe lekarz. To wszystko z miłości ku Jezusowi i Maryi".

"Iść równo". - "Nie trzeba się czynić niezdolnym do pracy przez nadmiar pracy".

"Staraj się dbać o siebie i nie przemęczać się zbytnio, bowiem zdrowie należy do Mamy i musisz je pielęgnować, by móc coraz lepiej pracować. Ona zresztą zna dobrze chwilę, w której przyjdzie wziąć Cię do nieba. Ona pozostała radośnie i świątobliwie, by wypełnić swoje posłannictwo wśród uczniów. To powinniśmy czynić również i my".

III
Na wiadomość o pogrzebie

Ojciec duchowny: "Jeżeli potem usłyszysz, że zmarłem, nie omieszkaj wtedy polecić mojej biednej duszy w swoich Mszach świętych i w innych swoich modlitwach. Najdelikatniejszy uścisk dłoni w Sercu Jezusa i proszę Cię o wzajemność z najwyższym uczuciem, oddany + br. Luigi Bondini abp".

"Jeżeli usłyszysz o mojej śmierci, wspomagaj trochę modłami moją biedną duszę".

Przypisy

[1] zob. Pisma OMK V, 860 przyp. [42].

863
[Rekolekcje miesięczne]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.
Tekst w języku włoskim.

[Niepokalanów, listopad 1940]

Rekolekcje XI 1940

Ojciec Duchowny [1]

"Oddaj się co dzień coraz bardziej w ręce Pana i Dziewicy Niepokalanej z bezgranicznym zaufaniem i ufnością". - "Wybrał Bóg głupstwa świata, aby zawstydzić mądrych i słabych" [1 Kor 1,27]. - "Najchętniej chlubić się będę ze słabości moich, aby mieszkała we mnie moc Chrystusowa" [2 Kor 12,9].

"Kochać bez granic" (Gemma). - *A priori*... a dla siebie samego uważaj za pewne to, co Ci podałem przedtem, właśnie dla Ciebie. Zatem bez żadnego skrupułu i bez obawy postępuj według tego i złóż na mnie całą odpowiedzialność". - "Wszystko więc znoś z radością".

"Opływam w wesele" [2 Kor 7,4]: "nie dyskutować nigdy": "posłuszeństwo ślepe, które nie rozumuje"; "doskonała radość"; "całkowicie spokojny": "zupełnie radosny".

"Staraj się dbać o siebie, ponieważ Mama chce pracowników i dlatego trzeba mieć zdrowie".

Ojciec Duchowny 10 [2].

Przypisy

[1] zob. Pisma OMK V, 860 przyp. [42].

[2] Zdanie nie dokończone; albo OMK powołuje się jeszcze raz na zdanie wyżej wypisane z listu z dnia 10 II 1920, albo zamierzał zacytować inny fragment z listu z tą datą.

864

[Notatki z medytacji 1917-1921]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. Fotokop.: AN.

[Rzym, 1917 - lipiec 1919; Kraków, sierpień 1919-1921]

Uwaga: podział na części A, B, C itd. pochodzi od Redakcji; podobnie w nr. 865-869.

A

MEDYTACJE

Rzym 1918

br. Maksymilian M-a Kolbe [1]

[1917] [2]

[Medytacja]

Grudzień

7 - Św. Ambroży: 1) czynił jak najwięcej mógł na chwałę Kościoła; 2) nie obawiał się nikogo.

9 - Wielka kara za brak ufności.

Pan Bóg nie tylko wie i może, ale szczególnie przez Niepokalaną czyni to, co najlepsze dla ciebie i innych.

11 - Świat i jego honory, bogactwa, przyjemności - wszystko to się skończy.

12 - Celem twoim jest tylko Bóg.

13 - Naśladuj, co widzisz dobrego w innych.

14 - Myśl o niebie niech cię pobudza do wielkich cnót.

15 - "O, quanto Ti costo d'avermi amato [3]".

27 - S[anctus] Ioannes praediligitur, quia virgo [4].

28 - Ale my Go chcemy, aby panował nad nami. Panuj we mnie, o Boże mój i racz dozwolić, abym Twe Królestwo przez Niepokalaną we wszystkich rozszerzył.

30 - Pan Jezus, Ojciec święty, Kościół św. i jego dzieci są "positi in signum cui contradicentur" [5] [por. Łk 2,34].

31 - Miłuj! [por. Pnp 6,5; Mt 22,36; Łk 10,27; J 15,12] - to jest wszystko.
B

1918

Styczeń

7 - Dozwól się prowadzić; bądź wierny natchnieniom.
10 - Ojciec św. Benedykt XV w przemowie do nas: posłuszeństwo natchnieniom Bożym skore, bez zwracania uwagi na trudności, wspaniałomyślne, ofiarując mirrę umartwień i złoto miłości, tak jak uczynili Trzej Królowie.
14 - Kochaj Pana Boga dla Niego samego.
15 - Wypełniaj dobrze swoje obowiązki. Naśladuj św. Józefa; broń Jezusa, Kościół św. i Papieża, o ile możesz.
16 - Nic nie ufaj sobie: we wszystkim całkowicie zaufaj miłosierdziu Bożemu, co przez Niepokalaną cię prowadzi.
19 - Zaufaj całkowicie Niepokalanej. Na jak największą chwałę Bożą przez cześć Niepokalanej.
20 - styczeń - (kazania br. Alb[erta] Arzillego). N[ajświętsza] M[aryja] Panna okazuje w Kanie Galilejskiej miłość bliźniego i ufność pomimo odmowy Pana Jezusa.
21 - Katechizm. Bez miłości nie ma żadnej cnoty; z miłością - wszystkie. Przykład św. Rajmunda z Pennafort, co na koniu do kościoła wjechał. "Amor Dei usque ad contemptum sui" [6]. Cierpienia rozpalają ogień miłości.
"Słodkie Serce Jezusa, proszę Cię najgoręcej, spraw niech Cię kocham, a kocham coraz więcej".
22 - Pokój i czynna miłość, o ile możesz. "Omnia possum in Eo, qui me confortat [Flp 4,13] per manus Immaculatae" [7].
23 - "Quicumque me glorificaverit, glorificabo eum" [8] [1 Sm 2,30]. Najświętsza] M[aryja] Panna w zaślubieniu św. Józefa, w oddaniu się całkowitym Opatrzności Bożej, chociaż to wydawało się przeciwko Jej ślubowi czystości, dała chwałę Bogu.
25 - "Domine, quid vis, faciam" [Dz 9,6]. Humilitas [9].
26 - O św. Janie Złotoustym. Teraz przygotuj się do przyszłego kazania. Oddaj, co jest Bożego Bogu, Posłuszeństwo. W P. Bogu umocniony, niczego i nikogo się nie będziesz bał.
27 - Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia [Flp 4,13]. Homo supernaturalis; iustus meus ex fide vivit [10] [Rz 1,17; Gal 3,11].
28 - Katechizm. Miłość P. Boga aż do wzgardy siebie; miłość własna aż do wzgardy P. Boga (św. Augustyn) [11]. Miłość własna wciska się nawet do najświętszych spraw, nawet do wzgardy świata (siebie), przeszkadza bardzo do osiągnięcia łaski miłości Bożej.
Opróżnij twe serce.
Zanadto wielkie staranie o ubranie, mieszkanie, jest także skutkiem miłości własnej (św. Katarzyna z Genui napisała książkę przeciw miłości własnej).
29 - (Św. Franciszek Salezy): łagodność, dobroć, cichość i stałość w rozszerzaniu chwały Bożej. 72 000 heretyków nawrócił. Czyń, ile możesz, na jak największą chwałę Bożą.
30 - Więcej może zasłużyć gorącość w krótkim czasie, aniżeli mierne służenie P. Bogu przez wiele lat. Gorącością nagródź czas stracony. Zapłata według zasług. Zasługa według łaski i współpracy z łaską; łaska według współpracy z nią.
31 - Czwartek. Wypełniaj swoje obowiązki dobrze. Warunki dobrego życia wspólnego: 1) starać się zadowolić innych; 2) dobrze wypełniać swoje obowiązki i nie wtrącać się do rzeczy nienależących do ciebie; wszystko z czystą intencją podobania się tylko Panu Bogu.

Luty

1 - (Pierwszy piątek miesiąca). Księża, mający nabożeństwa do N[ajświętszego] Serca P. Jezusa, będą posiadali sztukę skruszania serc nawet na j zatwardzialszych.
Czyń, co czynisz; akty strzeliste.
2 - Na rekreacji z o. Palem: "Módl się i ufaj".
4 - Katechizm. Największym nieprzyjacielem miłości Bożej jest miłość własna.
Trzeba więc ciągle z nią walczyć. Ponadto rozmyślaj często o dobroci P. Boga i Jego wielkości (ze stworzeń jako pochodzących od P. Boga), bo nie wystarczy, aby ogień mógł (w sobie) palić i [aby] drzewo było suche, ale trzeba zbliżyć drzewo do ognia.
5 - "Ziarno upadło na drogę, skałę, w ciernie i na dobrą ziemię" [por. Mt 13, 1-9; Łk 8, 4-8]. Rozproszenie, zatwardziałość serca i nałogi. - Skupienie, miłość, pracowitość. Nie zniechęcaj się, jeżeli sianie twoje nie przynosi owocu.
6 - Życie krótkie; po śmierci nie ma zasług. Teraz czas stać się świętym.
7 - (Rocznica śmierci Ojca św. Piusa IX) [12]. Cierpiał, miłował, pracował, zwyciężał (Balan). Wiek Piusa IX. Naśladuj Go. Jak największa chwała Boża przez zbawienie wszystkich dusz.
8 - Wieczność, wieczność, wieczność!!! Uczy rozumu.
10 - Czyń, co czynisz i nie zwracaj uwagi na nic innego (myśli czy dobre, czy złe); jeśli spostrzeżesz, żeś rozproszony, spokojnie powracaj do czynienia, co czynisz. Resztę zostaw cudom miłosierdzia Opatrzności Bożej i Niepokalanej.
9 - Żyj z wiary (Officium Div[inum]).
10 - (Kazanie br. Jana Ossanny). Cierpienie jest znakiem błogosławieństwa Bożego. - Czyń, co czynisz tylko.
11 - (Myśli). Opuść wszystkich i wszystko i idź za P. Jezusem. - Modlitwa. Non in conturbatione Dominus [13].
(Z mowy po południu o szóstej). Charaktery życia nadnaturalnego: "Jam jest Niepokolane Poczęcie"; 1) cenić i pragnąć tylko nadnaturalności, P. Boga; 2) modlić się za grzeszników, nienawiść grzechu; "pokuty, pokuty, pokuty" - życie umartwione; 3) nie dogadzać ciału; 4) Najświętsza] M[aryja] P[anna] zawsze z różańcem się objawiała. - Modlitwa. Naturalizm jest plagą, raną naszego wieku.
12 - (Myśli). - Z Niepokalaną.
13 - (Myśli). - Symplicznie, spokojnie.
14 - Coraz więcej poznawaj, naśladuj i opowiadaj „Iesum Christum et hunc crucifixum" [14] [1 Kor 2,2]. Umartwienie: to co, o tyle o ile, tam gdzie, wtedy kiedy, w myślach, słowach, uczynkach. - Maryjo Niepokalana dopomóż. - Codziennie patrz na krzyż (czytanie duchowne).
15 - (Droga krzyżowa). - Opuść grzech. Posłuszeństwo, pokój, porządek.
16 S - Cierpienie M[atki] Boskiej. Cierpiała: 1) w milczeniu, w pokoju; 2) z miłością. - Naśladuj. - Zasługa jest za cierpienie i w miarę cierpienia.
"Albo cierpieć, albo umrzeć". - .(Myśli) Cierp i pracuj jedynie dla P. Boga i w Jego obecności.
17 N - (Kazanie br. Henryka Granaty). P. Jezus kuszony przez diabła. - Samotność, skorość w odrzucaniu pokus.
18 P - (Katechizm) Amor concupiscentiae [15]. Ciesz się, że Pan Bóg jest wielki, święty, doskonały nieskończenie; prawdziwa przyjaźń. Szukaj **tylko** chwały Bożej na świecie.
19 W - Dobra wola.
20 S - Deum solum, suaviter [16].
21 C - (Konferencja). Zawsze, o ile możesz, pracuj. Znaczenie pracy i zasługa nie zależy od oceny ludzkiej, ale od czystej intencji: dla P. Boga. - Kom[unia św.]: rozpocznij... być posłusznym: tak bowiem jak największą chwałę dasz P. Bogu.
22 Pi - (Droga krzyżowa). Samotność, życie ukryte.
23 S - Pan Jezus przepowiada swą mękę - ochotnie ją podejmuje;głoś P. Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego cierpiąc z miłości ku Niemu, i słowem.
24 N - (Kazanie br. Ach[illesa] Fosco). Przemienienie Pańskie - "Panie, dobrze nam tu być" [Mt 17,4; Mk 9,4]. - Życie zakonne.

K[onferencja]. Sam z siebie niczym jesteś, nic nie masz, prócz grzechów i nite nie możesz, tylko grzeszyć; z łaski Bożej wszystko masz, gdy masz Boga, wszystko możesz przy Jego pomocy.
25 P - (Kat[echizm]). Miłość nie polega na uczuciach, chociaż i te są dobrem (przypadłość); ale na cenieniu P. Boga ponad wszystko (Tomasz Morus). - Żeby zrobić przyjemność jak największą P. Bogu, unikaj nie tylko grzechu śmiertelnego i powszedniego, ale staraj się wypełnić także rady.
26 W - (M) [17] Pokój, miłość.
27 S - Zdaj się całkowicie na Opatrzność Bożą.
28 - "Omnibus omnia factus. **ut** omnes lucrifaceret Christo" [18] [por. 1 Kor 9,22].

Marzec

1 Pi - (Droga krzyż[owa]). Rozpocznij. Wielkość twoja - w wielkiej miłości Bożej.
2 S - Najświętsza] M[aryja] [Panna] zgadzała się we wszystkim, czyj przykre, czy przyjemne, z Wolą Bożą, chociaż bardzo odczuwała cierpienia. - Naśladuj Ją. - Smutek z obrazy Bożej i staranie się o chwałę Bożą o tyle jest dobre, o ile towarzyszy im zgadzanie się z Wolą Bożą. - Zostaw wszystko Niepokalanej.
3 N - Kaz[anie] br. A[ngelo] Biasiego) - (M) Pokój.
4 P - Pokój czynny.
5 W - (M) Zostaw wszystkie troski Niepokalanej.
6 Ś - Św. Tomasz więcej się nauczył u stóp Krzyża aniżeli z książek. Szukaj tylko jak największego rozszerzenia Królestwa P. Jezusa.
7 C - (Konferencja: o życiu wspólnym). Szczególne łaski są przywiązane do aktów życia wspólnego. - Czyń dobrze rzeczy wspólne; jeśli zaś nie możesz i musisz używać dyspensy, uważaj się niegodnym tej łaski i staraj się w inny sposób wynagrodzić np.: modlitwą, obserwacją, pokorą.
8 Pi - (Droga krzyżowa). - Wierność w zachowaniu reguł. - Dozwól się prowadzić. - Spokój.
9 S - "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie" [Mt 26,41]. - Niepokalana.
10 N - (Kazanie br. Hieronima Biasiego). Miłość P. Jezusa w Prz[enajświętszym] Sakramencie (Hostii) ponad wszystko. - On jest dla nas wszystkim.
11 P - Amoris benevolentiae intensio est zelus [19]. Kto kocha P. Boga, dla Niego samego stara się, ażeby wszyscy Go kochali, bo [Bóg] godny jest tego; i obmyśla sposoby do urzeczywistnienia. Roztropnie. Z rozmysłem, pokojem, dobrocią (przykład młodzieńca pustelnika. 2 [20] razy upada).
12 W - (Zdrada Judasza). Szczerze służ P. Bogu.
13 Ś - (Konferencja] duch[owna]). Pierwszą rzeczą (św. Piotr) i ponad wszystko (św. Paweł) jest miłość wzajemna.
Jako podobni, chrześcijanie, zakonnicy. To jest cecha chrześcijan. Klasztor, w którym nie ma miłości wzajemnej jest piekłem, a jego mieszkańcy - diabłami (św. Jan Złotousty, św. Hieronim). (M) O ile możesz, na chwałę Bożą.
15 Pi - (Dr[oga] Krzyżowa]. (M) Opuść ludzi - oni nie mogą.
16 S - (Zaparcie się św. Piotra). Upadł, bo nie modlił się w Ogrójcu i razem z nieprzyjaciółmi P. Jezusa grzał się przy ogniu. Modlitwa. Unikanie złych towarzystw i okazji do grzechu. Śmiałe wyznanie P. Jezusa.
17 N - Kaz[anie] br. Tamę). Cierpliwość. Miłość za nienawiść.
18 P - (M) "Słodkie Serce Jezusa, proszę Cię najgoręcej, spraw niech Cię kocham, a kocham coraz więcej".
19 W - (M) Zostaw troski Niepokalanej.
20 Ś - (P. Jezus przed Piłatem). (M) "Maryja".
21 C - Konf[erencja] duch[owna]. Miłość wzajemna. Początkiem czynności jest rozum; dlatego należy wprzód oczyścić go z błędów i przesądów (także względem współbraci).
Mało jest tych, co prawdziwie kochają bliźniego "jak P. Jezus", aż do końca śmierci krzyżowej. - Motywy prawdziwej miłości są nadnaturalne: podobieństwo Boże, synostwo przybrane i, jeśli bliźni jest w łasce Bożej, staje się także oblubieńcem Bożym. - Bliźni jest podobieństwem Bożym o wiele

doskonalszym od obrazów malowanych i figur rzeźbionych; jest to żywy obraz, a przecież obrazy czcimy nie z powodu materii, z której są zrobione, ale z powodu podobieństwa do rzeczy, osoby, którą przedstawiają.

22 Pi - (Dr[oga] krz[yżowa]. (M) (Permitte dirigi) [21]

23 S - Wjazd tryumfalny P. Jezusa do Jeruzalem. - P. Jezus przyjmuje w pokoju i honory dla chwały Bożej. - Jeżeli w pokoju, dla chwały Bożej, honory i wzgardę nauczysz się przyjmować, będziesz świętym.

C

Kwiecień

8 P - Zwiastowanie N[ajświętszej] M[aryi] P[anny]: "pokora i miłość".

9 W - (M) Skupienie, samotność, modlitwa i praca w pokorze.

10 Ś - "Pokój wam" [Łk 24,36; J 20,19].

11 C - (M) Na **jak największą chwałę Bożą**: "Serva ordinem" [22]; czyń, o ile możesz; ufaj jedynie P. Bogu przez Niepokalaną.

12 Pi - Pokój z P. Bogiem przez niewinność (czyste sumienie, miłość); z bliźnimi przez miłość; ze sobą przez walkę z namiętnościami i cierpliwość.

13 S, 14 N - (M) "Iacta super Dominam omnes curas tuas, et Ipsa te enutriet" [23] [por. Ps 54,23].

15 P - (Katechizm]. Uczucia nie są nieomylnym znakiem miłości Bożej, ale praca i cierpienie ochotne dla P. Boga okazują jej istnienie.

16 W - (M) Wspaniałomyślność względem P. Jezusa: nie chciała widzieć matki przed śmiercią [24]. Dobry Pasterz: miłość dusz (dla zbawienia, nie dla przyjaźni) delikatna, silna, stała. Wszystkimi środkami możliwymi, najwięcej przykładem.

17 S - Św. Józef prosząc jakby rozkazuje N[ajświętszej Maryi] Pannie i P. Jezusowi.

18 C - Nie sądź, a nie będziesz sądzony [por. Łk 6,37]. Sądź raczej siebie.

19 Pi - Wiara żywa, pokora i ufność bez granic św. Józefa. Abraham: "qui contra spem credidit" [25] [Rz 4,18].

20 S - "Virgines post Eam [Ps 44,15] (Immaculatam)" [26].

21 N - Kazanie o. Lepiciera o św. Józefie. Studiować P. Jezusa i N[ajświętszą] M[aryję] Pannę i nieść krzyż co dzień.

22 P - Nieomylnym kryterium miłości Bożej jest wykonywanie Woli Bożej i zdanie się na Jego Przenajświętszą Wolę.

23 W - Wynagrodzenie za krzywdy wyrządzone P. Bogu, i to - czynem - w sobie i w innych.

Rekolekcje, **święcenia kapłańskie** [27].

Maj

8 S - Św. Michał Archanioł.

9 C - (M) Naśladuj Ukrzyżowanego.

10 Pi - Pierwszy dzień nowenny. - Nabożeństwo do Ducha Św[iętego] przez Niepokalaną. (M) Miłość jedynie P. Boga; pokój, czynność, ufność całkowita w P. Bogu przez Niepokalaną - Nic ze siebie; wszystko z Tym, który cię przez Nią umacnia.

11 S - Apostołowie - przygotowywali się do przyjęcia Ducha Św[iętego] skupieniem i modlitwą trwałą. - Spowiedź św. na cześć N[ajświętszej] M[aryi] Panny.

12 N - (Kaz[anie] br. Jerzego Montico). (M) Pokój; permitte dirigi a Spiritu Sancto per Immaculatam, mediantibus omnibus; oboedientia [28]. (Ojciec święty: "Świętość polega na dobrym wypełnianiu obowiązków").

13 P - Wszystko, wszystko zdaj na Nią.

14 W - I z ufnością czyń, co masz czynić, nie wdając się w sprawy innych; tak uzyskasz o wiele więcej czasu do wypełniania własnych obowiązków.
15 S - Szukaj tylko chwały Bożej w pokoju.
16 C - Naśladuj Niepokalaną - nabożeństwo. (M) Dozwól się prowadzić jedynie Panu Bogu (przez stworzenia), a nie stworzeniom.
17 Pi - (M) Zostaw wszystko Niepokalanej "et Ipsa faciet" [29].
18 S - (M) "Nihil solliciti sitis" [30] [por. Flp 4,6]. Cokolwiek się dzieje, to P. Bóg albo czyni, albo zezwala, a wszystko dla twego większego dobra. Nie ma się więc co troszczyć.
19 N - Dozwól się prowadzić Duchowi Przen[ajświętszemu].
20 P - Ukrzyżowany. Sacerdos alter Christus. Iesum Christum et hunc crucifixum exemplo et verbo praedicare [31] [por. 1 Kor 2,2].
21 W - Perfecta laetitia pati pro D[omino] N[ostro] Iesu Christo:
1) vivendo in communi; 2) in officiis, quae imposita displicent; 3) in omnibus occasionibus.
Vere maxima et incomparabilis laetitia a Spiritu Sancto infunditur in patiendo pro amore Christi [32].
22 S - Czyń, co czynisz, "hic et nunc" [33], a na inne myśli dobre i złe nie zwracaj uwagi.
23 C - Pokora z miłości. Dozwól się prowadzić.
24 Pi - "Przez Maryję do Jezusa".
25 S - Naśladuj Ukrzyżowanego.
26 N - "Bądź wola Twoja". Wszystko, mogę w Tym, który mnie umacnia [Flp 4,13] przez Niepokalaną.
27 P - (M) "Wola Boża".
28 W - Czyń, co czynisz. Modlitwa.
29 S - Uważaj raczej na siebie, niż na innych.
30 C - W cierpliwości wszystko możesz w Tym, który cię umacnia przez Niepokalaną.
31 Pi - Jeżeli nie możesz, uciekaj się do niej, wzywaj Ją.

Czerwiec

1 S - Niepokalana wielu uczyniła świętymi (wszystkich, co do Niej się uciekali). Brak nabożeństwa do Niej jest złym znakiem.
2 N - Świętość potrzebna do odprawiania Mszy św. (M) Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia [Flp 4,13] przez rączątka Niepokalanej... nawet zostać świętym; odwagi więc i naprzód w cierpliwości i miłosnej wierze.
3 P - (M) M. b. ś. [34]
4 W - Opuść wszystko i wszystkich dla miłości Bożej; daj się prowadzić Niepokalanej.
5 S - Przez Niepokalaną dojdziesz do świętości. Wzywaj Ją więc we wszystkich potrzebach.
6 C - Daj się Jej prowadzić z miłością i wzywaj we wszystkich trudnościach i wątpliwościach.
7 Pi - (Przen[ajświętsze] Serce P. Jezusa). Cierp w milczeniu i z miłością, wszystko bowiem przychodzi z rąk najlepszego Ojca przez ręce Niepokalanej.
8 S - Niepokalana zna sekret połączenia się najściślejszego z Sercem P. Jezusa.
9 N - P. Jezus kocha cię, chociaż jesteś grzesznikiem. (M) Pokój.
10 P - Dozwól się prowadzić Niepokalanej.
11 W - Śmierć św. St[anisława] Kostki [35].
12 S - Małej wiary, czemu wątpisz; zaufaj całkowicie i we wszystkim Niepokalanej i na pewno jak największą oddasz chwałę P. Bogu; daj się Jej prowadzić i wzywaj Ją we wszystkich trudnościach: "Nie słyszano dotąd, aby kto uciekając się do Niej, miał być opuszczony".
13 C - Złóż całą ufność w Niepokalanej i o nic się nie troszcz.
14 Pi - Dozwól mi chwalić Cię, o Panno święta; daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.
15 S - W pokoju pracuj, zaufaj całkowicie i we wszystkim Niepokalanej.
16 N - Cz[ytanie] d[uchowne]: pokora i cichość.

17 P - Tracenie czasu jest to niewypełnianie Woli Bożej, albo nie-wypełnianie tak, jak P. Bóg chce. W skupieniu więc słuchaj i z miłością cierp i czyń.
18 W - (M) Dozwól się prowadzić, szczególnie w rzeczach, które ci się nie podobają.
19 S - Największa chwała Boża, zbawienie twojej duszy i innych zależy na wypełnianiu Woli Bożej, która przez wszystko i wszystkich się okazuje.
20 C - Jedynym zajęciem na tej ziemi jest zbawienie duszy; pokój w Woli Bożej.
21 Pi - Dozwól się prowadzić i staraj się "o ile możesz", o powiększenie czci N[ajświętszej] M[aryi] Panny. (S, N) [36] -
24 P - Pokój, cierpliwość i czynność.
25 W - (M) Cierp z miłości; czynna miłość bliźniego. - Grzech powszedni jest przyczyną zmniejszania łask; a zmniejszanie łask łatwiejsze czyni grzechy powszednie.
26 S - Jak będziesz czynił innym, tak i P. Bóg dozwoli, aby inni ci czynili. - Nie sądź (szczególnie przełożonych), a nie będziesz sądzony. - Jaką miarą mierzysz Panu Bogu (w braciach), taką będzie ci odmierzone.
27 C - Dozwól się prowadzić w cierpliwości, miłości. Przyjaźń, której P. Bóg jest węzłem, pomaga bardzo do szerzenia chwały Bożej.
28 Pi - Umartwienie namiętności przez Niepokalaną.
29 S - Dozwól się prowadzić Opatrzności Bożej. Niepokalana wszystko zrobi - o nic się nie troszcz.
30 N - Życie nadnaturalne.
D

Lipiec

1 P - Umartwienie.
2 W - Pokój w oddaniu się Woli Bożej.
3 S - Quantum requiritur et sufficit; ad alia non attende. - "Maria" [37].
4 C - Umartwienie własnej woli; unikanie okazji do grzechu.
5 Pi - Zostaw wszystko Niepokalanej.
6 S - Bądź skupionym dla unikania okazji do grzechu.
7 N - (Kaz[anie] Charakterystyka fałszywych apostołów: są 1) wilkami, 2) w owczej skórze; a z owoców można ich poznać.
8 P - Nic nie można czynić jedynie dla przyjemności.
9 W - 10 S - Pokój w ręku Bożym.
11 C - (M) Wszystko można przez Niepokalaną.
12 Pi - Poznanie P. Boga - dla miłości; siebie i świata - dla nienawiści.
13 S - Wszystko możesz przez Niepokalaną.
14 N - Fac, quod a te Deus vult: pax activa [38].
15 P - Dozwól się prowadzić Niepokalanej.
16 W - Nic ci się stać nie może bez zezwolenia najlepszego Ojca przez ręce Niepokalanej.
17 S - Po coś tu przyszedł?
18 C - Znakiem miłości - cierpienie.
19 Pi - Cierp dla Serca P. Jezusa w pokorze, a znajdziesz pokój.
20 S - Bądź wola Twoja. - Na tym polega doskonałość.
21 N - Cokolwiek, chociażby ze złej woli innych, ci się przydarzy, to wszystko P. Bóg dla twego większego dobra dopuszcza. - Przyjmuj więc w pokoju i z miłością, i o nic się nie troszcz.
(22, 23 - nie zapisane)
24 S - Miłość Boża okazuje się nie w krytykowaniu innych, ale w staraniu się o ich poprawę (łaska wewnętrzna i zewnętrzna).
25 C - P. Bóg nie tyle patrzy na wartość darów, jak na ochotę, z jaką są dane. - Hilarem datorem diligit Deus [39] [2 Kor 9,7] Bez miary.

26 Pi - Ofiarowanie się P. Bogu.
27 S - Przy pomocy Niepokalanej zwyciężysz siebie i przyczynisz się jak najwięcej do zbawienia dusz.
28 N - (M) Zmień się.
29 P - Zgubienie P. Jezusa w świątyni jerozolimskiej. - Opuść wszystkich i wszystko dla P. Jezusa.
30 W - (M) Oddaj się na wolę Bożą.
31 S - Unikaj lenistwa, gnuśności. Praktyka małych cnót i unikanie małych wad; posłuszeństwo pokorne, sympliczne i święcie ślepe.

[Sierpień]

1 C - Z miłości Bożej straż zmysłów.
2 Pi - Trzy lata apostolstwa P. Jezusa. - Apostolstwo przykładu,. modlitwy i pracy. Przy pomocy Niepokalanej zwyciężysz siebie i najwięcej przyczynisz się do zbawienia dusz. - Dozwól się prowadzić w Jej niepokalanych rączętach; bądź Jej narzędziem; dotąd nikt na próżno do Niej się nie uciekał. - Wszystkie twoje sprawy Jej powierz, a Ona raczy zrobić. Zwycięstwo w Jej niepokalanych rączętach jest pewne. Czytanie duchowne. Życie zewnętrzne, apostolskie jest emanacją życia wewnętrznego; ex abundantia [40].
3 S - Ufność bez miary w opiece Niepokalanej.
4 N, 5 P - Simplicitas cum prudentia et fervore [41].
6 W - Odpłać się miłością za miłość. Częściej, szczególnie w aktach strzelistych, uciekaj się do P. Jezusa przez Niepokalaną.
7 Ś - Wynagradzaj P. Jezusowi za krzywdy Jemu wyrządzane. (M) [42] Pracuj przez Niepokalaną nad zbawieniem dusz.
12 P - Pokora czyni modlitwę wytrwałą. W pracy i modlitwie pragnij jedynie wypełnienia Woli Bożej.
13 W - Pojmanie P. Jezusa. - Cichość i pokora z miłości! (M) Siła twa **jedynie** z łaski Bożej.
14 Ś - Nic sobie nie ufaj; wszystko możesz w Tym, który cię umacnia [Flp 4,13] przez Niepokalaną; im słabszym się czujesz, tym jesteś silniejszym.
15 C - Wniebowzięcie NMP. Dozwól się prowadzić. Cd. Czyń, jakby wszystko od siebie zależało, ale owocu pracy oczekuj jedynie od miłosierdzia Bożego.
16 Pi - (M) Nie opuszczaj nigdy św. medytacji.
17 S - Wszystko jedynie na jak największą chwałę Bożą przez cierpienia i upokorzenia.
18 N - Pan Bóg jest nieskończenie dobry, ufaj.
19 P - Ubiczowanie P. Jezusa. Boleść Prz[enajświętszego] Serca P. Jezusa. - Umartwienie zmysłów, praca.
20 W - Cierniem ukoronowanie. - Pan Jezus wyśmiany. - Pokora, umartwienie.
21 Ś - Niesienie krzyża. Interesy Przenajświętszego] Serca P. Jezusa niech będą twoimi interesami; cierp z miłości ku P. Jezusowi.
22 C - Ukrzyżowanie P. Jezusa. - P. Jezus cały się ofiarował dla ciebie, a ty? – ‘Bóg mój i wszystko’ [43].
23 Pi - Opuść wszystko. - Czyń, co czynisz. - Dozwól się prowadzić. - O nic się nie troszcz. - Upokorzenia, cierpienia z miłości. - Jeśli nie wiesz, albo nie możesz, uciekaj się do twej Władczyni i Matuchny Niepokalanej. - Nigdy nie trać nadziei. - Z miłością i ochotą.
24 S - Boleść Niepokalanej na widok przebicia boku P. Jezusa. - Albo cierpieć, albo umrzeć (św. Teresa z Avila) [44]. - Cierpieć i nie umrzeć (św. M[aria] Mag[dalena] de Pazzi) [45].
25 N - Msza św. - Przy odwiedzinach Przenajświętszego] Sakramentu łącz się z ofiarami Mszy św., które się odprawiają na całym świecie. - Cierp w połączeniu z cierpieniami P. Jezusa.
26 P - Oddaj się całkowicie i we wszystkim Opatrzności Bożej. Occupatus, sed non praeoccupatus [46]. Czego ty nie możesz, to P. Bóg uczyni. Permitte dirigi [47].
27 W - Słuchaj w skupieniu głosu Bożego, szczególnie w medytacji.
28 S - W pokoju, o ile potrzeba i wystarczy, z miłości ku Ukrzyżowanemu pod opieką Niepokalanej pracuj.
29 C - Czymkolwiek jesteś, masz i możesz, to wszystko otrzymujesz w każdej chwili z rąk miłosierdzia Bożego.

- Soli Deo honor et gloria [48] [por. 1 Tym 1,17]. - Wdzięczność.
30 Pi - Pan Bóg cię powołał do stanu kapłańskiego i do Zakonu, b o cię "praedilexit" [49] jedynie ze swej dobroci, pomimo twych niewdzięczności.
31 S - W rączętach Niepokalanej wszystko możesz. Czego nie wiesz lub nie możesz, oddaj Jej, a będziesz wiedział i mógł to, co jest na jak największą chwałę Bożą - bez granic. - Ona nic nie odmawia grzesznikom, a Przenajświętsze] Serce P. Jezusa nic nie potrafi Jej odmówić.

Wrzesień

1 N - Godność kapłańska.
2 P - Świętość życia.
3 W - Uświęcenie innych.
4 Ś - Światłość świata. Przykładem i słowem.
9 [C] - (M) Dozwól się prowadzić - zostaw wszystko Niepokalanej. Czegóż się troszczysz?
13 Pi - Skupienie z oddaniem się Woli Bożej.
14 S - Staraj się jak najwięcej przyjemności uczynić Przenajświętszemu] Sercu P. Jezusa.
15 N - Exorcistatus. - Acolitatus [50]. Lekarz dusz. - Nauka moralnej i ascetyki w praktyce; zachowuj rubryki.
- Wszystko czyń dobrze.
16 P - Subdiakonat. Czystość. Straż zmysłów. Zajęcie. Ucieczka szczera do Niepokalanej. Pacierze w imieniu Kościoła św. - Źródło łask. - Przygotowanie. (M) Zreformuj siebie samego.
17 W - Łaska Boża robi wszystko, ty masz tylko odpowiedzieć łaskom. - Daj się prowadzić.
18 Ś - Kapłaństwo. - Daj się prowadzić w pokoju, cierpliwości i miłości Miłosierdziu Bożemu.
19 C - "Ego dixi: Dii estis" [51] [Ps 81,6].
20 Pi - Nie szukaj swej przyjemności, ani innych, ale tylko Bożej chwały; więcej siły.
21 S - Ofiaruj wszystko Niepokalanej. Wszystko mogę (i zostać świętym) w Tym, który mnie umacnia [Flp 4,13] przez Niepokalaną. Jeśli nie wiesz albo nie masz siły wykonać Woli Bożej, [powiedz] "Maryja", a Ona wszystko raczy zrobić.
22 N - Z miłością dozwól się prowadzić.
23 P, 24 W - Quźes amorosa et activa [52]. (M) Staraj się jak najwięcej przyjemności P. Jezusowi sprawić i pobudzaj innych do tego przy pomocy Niepokalanej.
25 S - Kara za grzech Adama. Mały grzech pociąga za sobą inne. - W pokorze, skupieniu, pokoju i w miłości wdzięcznej bądź posłuszny w każdej chwili Woli Bożej.
26 C - Kara w raju.
27 Pi - Ufaj w skuteczność opieki Niepokalanej. Wszystko możesz z Jej pomocą.
29; N - W skupieniu, pokoju, z miłością pokorną daj się prowadzić miłosierdziu Bożemu, Niepokalanej.
30 P - Staraj się jak najwięcej przyjemności wyrządzić P. Jezusowi, jako przygotowanie i dziękczynienie.
E

Październik

1 W - Grzech powszedni. Mniejszym złem jest zguba całego świata i potępienie wszystkich ludzi.
2 Ś - Oziębłość. Przyczyny: łatwość w opuszczaniu ćwiczeń pobożnych i lekceważenie małych niedoskonałości. Środek: wierność i gorącość w wypełnianiu ćwiczeń pobożnych. Dla miłości Bożej, ażeby okazać P. Bogu naszą miłość.
3 C - P. Bóg więcej pragnie tobie dać, aniżeli ty brać. Zaufaj miłosierdziu Bożemu.
4 Pi - Przez Niepokalaną **wszystko** możesz. Spokojnie naprzód, z ufnością.
5 S - Postanów silnie przy łasce Bożej.
6 N - Czyń dobro dobrze. Finis specificat [53]. - Czysta intencja, porządek, pilność, skoro i miłośnie.
7 P - "Bądźcie doskonałymi" [Mt 5,48]. - Polega na miłości Bożej.

8 W - Cnoty bierne i czynne. Absurdum [54]. Pierwsze jest własne udoskonalenie.
9 Ś - Inspice et fac secundum exemplar [55].
14 P - Pokora w miłości.
15 W - Posłuszeństwo jest jedyną z cnót, "quae caeteras virtutes menti inserit, insertasque custodit" (św. Grzegorz) [56]. - W pokoju i zaufaniu całkowitym miłosierdziu Bożemu, przez Niepokalaną. "Nihil solliciti sitis" [57] [Flp 4,6].
16 S - Czystość. - Oddaj się całkowicie Niepokalanej i o nic się nie troszcz.
17 C - Zwycięż samego siebie.
18 Pi - Z miłości ku P. Jezusowi w pokoju zwyciężaj się, upokarzaj. Cz[ytanie] d[uchowne]. - Więcej sercem, wolą.
19 S - Miłość własna jest źródłem wszystkich grzechów. Cz[ytanie] d[uchownej. Czuwaj i z wiary, w nadziei, z miłością czyń.
22 W - Umartwiaj zmysły, a będziesz miał dosyć czasu do obcowania z Panem Bogiem.
23 S - Kochaj P. Jezusa, a innych dla Niego.
24 C - Gorliwość. - Ideałem twoim "chwała Boża w zbawieniu ludzi". - Przez Niepokalaną i w Jej niepokalanych rączętach dozwól się prowadzić w pokoju i z miłością, a najwięcej zrobisz dobrego, największą chwałę P. Bogu przez zbawienie dusz.
25 Pi - Jak największa chwała Boża przez zbawienie jak najwięcej dusz. - Ideał życia: Poświęć na to całego siebie i życie. - Przez Niepokalaną. - Wszystko możesz w Tobie i co do innych przez Nią, bo Ona niczego nie odmawia grzesznikom, a Pan Jezus Jej nic odmówić nie potrafi.
26 S - Ileś dusz Panu Bogu pozyskał? - Poświęciłeś się cały Panu Bogu.
27 N - Cierp, módl się i pracuj dla Niepokalanej, a Ona będzie się starała o ciebie i o twoich.
28 P - W gorliwości czysta intencja, roztropność (słodycz, miłość) i dobry przykład ("facere et docere") [58].

Listopad

1 Pi - (M) Rozpocznij teraz, zaufaj Jej. Ona we wszystkim dopomoże.
2 S - (M) Ciągle rozpoczynaj. "Maryja".
3 N - (M) "Maledictae occupationes" [59]; dozwól się prowadzić. - Modicae fidei quare dubitastis? [60] [Mt 14,31].
4 P - (M) Dozwól się prowadzić Niepokalanej.
5 W - (M) Czyń, co czynisz, w pokoju, ufności, miłości; - umartwienie.
6 S - Oddaj wszystkie zadośćuczynienia Niepokalanej dla świętych dusz w czyśćcu.
7 C - (M) Spokój. Powierz Jej wszystkie cierpienia i prace.
8 Pi - Święci w niebie są naszymi przyjaciółmi i pragną nam dopomagać. Bardzo jest użytecznym do nich się uciekać, naśladować, święta obchodzić.
9 S - (M) Zdaj się na Opatrzność Bożą przez Niepokalaną we wszystkim i o nic się nie troszcz.
10 N - Kiedy mniej czujesz światła i siły, tedy więcej ufaj, bo wtenczas właśnie się okaże, że nie jesteś ty, co czynisz, ale Pan Bóg przez Niepokalaną i to we wszystkich sprawach tak życia wewnętrznego jak zewnętrznego.
11 P - Uczynki miłosierdzia dla P. Jezusa.
12 W - Cierpienia, prace, modlitwy dla dusz w czyśćcu. Mm [61].
21 C - (M) W pokoju, z miłością.
22 Pi - (M) O tyle warte są czynności, o ile się wykonują według Woli Bożej i z miłości ku P. Bogu.
23 S - NMP Niepokalana jest Królową także czyśćca i za Jej wstawiennictwem kary są zmniejszone i ukrócone szczególnie dla kochających Ją i w Jej świętach.
25 P - (M) Regulamin, milczenie zewnętrzne i wewnętrzne; na puszczę, aby słyszeć głos Boży.
26 W - Zwykłe niezwykle.
27 S - Dozwól się Jej prowadzić.

28 C - (M) W pokoju, porządku daj się prowadzić.
30 S - Wspaniałomyślność w poświęceniu się.
31 N - (M) Naśladuj o. Antoniego w systematycznym nabywaniu cnót [62].

Grudzień

3 W - Cierpieć, pracować, być wzgardzonym dla miłości Bożej. - Św. Franciszek Ksawery. - Wypełniaj dobrze twoje obowiązki, potem inne rzeczy.
4 Ś - (M) Dozwól się prowadzić, módl się do Niepokalanej i ufaj.
6 Pi - Ofiara z Niepokalaną (M). Nie dozwól, o ile możesz, aby Serce P. Jezusa było krzywdzone.
7 S - Czyń wszystko dobrze ufając w Niej.
8 N - Niepokalane Poczęcie.
9 P - (M) - W pokoju (bez natężenia), w samotności, dla chwały jedynie Bożej; przed P. Bogiem, daj się z ufnością prowadzić Niepokalanej; o nic się nie troszcz - z miłością w pokoju.
11 S - Największa doskonałość w wykonaniu Woli Bożej, ani więcej, ani mniej.
15 N - 1) Unikać, uciekać od honorów; 2) ukrywać łaski Boże; 3) poniżać siebie, wywyższać P. Boga, jak jest słuszne = prawdziwą jest pokorą.
17 W - (M) Pokój w zaufaniu Opatrzności Bożej.
18 Ś - Oczekuj przyjścia P. Jezusa w połączeniu z oczekiwaniem N[ajświętszej] M[aryi] Panny.
19 C - Upomnienie jest aktem miłości. - Przyjmuj je z wdzięcznością.
20 Pi - Miłość nie liczy się z siłami, wierzy w niepodobne.
21 S - W milczeniu, samotności z Panem Jezusem przez Niepokalaną cierp, ciesz się, pracuj w pokoju miłosnym. Pan Bóg cię poprawi.
22 N - Cd. "Służ P. Bogu w pokoju i radości; nasz Bóg jest Bogiem pokoju" [por. Ps 99,2; 1 Kor 14,33].
23 P - Cd. - Wola Boża najlepszym.
24 W - Przyjmuj Pana Jezusa w Komunii św. i wszystko z rąk Jego z pokorną dyspozycją N[ajświętszej] M[aryi] Panny przy Zwiastowaniu:
"Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego" [Łk 1,38]. - (Cd.) Wielu świętych nic nie pisało, ale wielu z nich zostawiło po sobie pisma i tak pociągnęło innych do miłości Bożej; wszyscy szli za Wolą Bożą (M).
25 S - Jeżeli chcesz triumfować w niebie z P. Jezusem, potrzeba, abyś na tym świecie niósł z Nim krzyż (M). Ukrycie, cela, milczenie, łączność z P. Jezusem, pokój, praca.
26 C - Zmiękcz twoje twarde serce i bądź posłusznym napomnieniom (M).
27 Pi - (M) Zaufawszy w miłosierdziu Bożym przez Niepokalaną, o nic się nie troszcz i ukryty módl się i pracuj.
28 S - .(M) Miłość P. Jezusa w bliźnich, bezinteresowna, nadnaturalna, bez granic.
29 N - (M) Oddany Miłosierdziu Bożemu oczekuje [wszystkiego] z Opatrzności Bożej.
30 P - Miłość niszczy wady i prowadzi prędko do doskonałości.
31 W - Co nie jest Bogiem i o ile do P. Boga nie prowadzi, niczym jest. - Niech P. Jezus żyje w tobie. - Miłość P. Jezusa przez miłość bratnią, aby P. Jezus żył i królował we wszystkich. MI [63]
F

1919

Styczeń

1 S - (M) Jedynie dla P. Jezusa cierp i pracuj.
2 C - Nie polegaj wiele na pociechach duchownych; raczej gardź pokusami i walcz ze złymi skłonnościami.
3 Pi - Imię Jezusa w myśli, sercu i ustach; często. Ucz się i pracuj spokojnie, jak Tata [64] mówił; zostaw troski Niepokalanej.

4 S - "Jezus" nasza miłość; "Maryja" - nasza nadzieja (wszystko możesz przez Nią).
5 N - Zwycięż siebie samego. Niepokalana wszystko może.
7 W - (M) Pokój; miłość P. Jezusa jest stałą. (Cd. Star. d.w.a. [65] p. 209) "Gesu, non chiede opere grandi, ma solamente l'abbandono e la riconoscenza" [66]
8 S - Szatan więcej się boi jedności między braćmi, niż wielkich pokut. - Łączność z P. Jezusem przez miłość przyjaźni bez granic i przez to łączność z braćmi.
9 C - Miłosne posłuszeństwo w swobodnym pokoju. "Maryja".
10 Pi - (M) "Nihil solliciti sitis" [67] [por. Flp 4,6]. - Miłość przyjaźni bez granic. - Czyń wszystko dobrze, w porządku. - Jeśli nie wiesz lub nie możesz: "Maryja".
11 S - Spuść się całkowicie we wszystkim z miłością i z wdzięcznością na miłość Przenajświętszego] Serca P. Jezusa przez Przenajświętsze] Serce Niepokalanej.
12 N - Akcja katolicka - religijna i zakonna - w tobie i wszystkich "renovare omnia in Christo" [68] [Ef 1,10]; 1) nie trać ani chwilki czasu, ale czyń [to], co, kiedy, gdzie, jak Pan Bóg chce; 2) nie opuść żadnego zła poznanego bez zaradzenia, o ile możesz; "Maryja"; OW [69]. - "Non plus sapere quam oportet sapere, sed sapere usque ad sobrietatem" [70] [Rz 12,3]. - Miłość - cierpienie.
13 P - (Katechizm): roztropność kieruje innymi cnotami Środki do celu. Cd. Czynić i uczyć.
14 W - Posłuszeństwo, życie ukryte. Obmyśl i wykonuj wszystko dobrze w ukryciu przed ludźmi. - Ama nesciri [71].
15 Ś - (M) Naśladuj br. Jana [72].
16 C - (C[onferentia] sp[iritualis]). Zgoda, jedność, miłość między braćmi zakonnymi i z innych zakonów, i z innymi, o ile można.
17 Pi - Najpotężniejszą bronią przeciw pokusom jest miłość ku P. Jezusowi.
18 S - Św. Tomasz [z Akwinu] widział swego zmarłego brata [73] w wielkiej chwale w niebie, dlatego że bronił praw Stolicy Apostolskiej przeciwko imperatorowi (Fryderykowi II). - Wszystko powierz Niepokalanej.
19 N - Czyń przyjemności P. Jezusowi.
20 P - Nawrócenie się o. Ratisbonne'a przez "Cudowny Medalik". - Modlitwa i spuść się na Nią.
21 W - Zaufaj Jej we wszystkim.
22 S - Pierwszą twą sprawą jest twoje własne uświęcenie. Troska o uświęcenie innych ma być przepełnieniem twej ku P. Jezusowi miłości. - Staraj się we wszystkim najwięcej przyjemności uczynić P. Jezusowi i zaufaj Jemu przez Niepokalaną.
23 C - Zaślubienie Niepokalanej Panienki.
24 Pi - (K[onferencja] d[uchowna]). Środkiem pierwszorzędnym do utrzymania pokoju jest widzieć wszystkich w świetle wiary. [Widzieć] Pana Jezusa we wszystkich.
25 S - "Zelus" [74], ale nie według pychy, lecz według Woli Bożej. - Im więcej wykonasz Wolę Bożą, tym więcej powiększysz chwałę Bożą i zbawisz, uświęcisz swą i innych dusze.
26 N - Zaufaj bez granic Niepokalanej.
27 P - Św. Jan Chryzostom. - Cierpienie dla sprawiedliwości.
28 W - Skupienie jest początkiem nawrócenia. - Uważać na Wolę Bożą, aby Ją wykonać, i na siebie, aby się według Woli Bożej kierować.
29 Ś - Daj się prowadzić w miłosnym pokoju. "Maryja".
30 C - O ile możności pokój ze wszystkimi. - Czyń... P. Jezusowi w nich.
31 Pi - Skupienie przyciąga łaski Boże i pomnaża zasługi.

Luty

2 N - Wypełniaj dobrze twoje obowiązki - nauka. Nie trać czasu.
4 W - Myśl, coś powinien był uczynić i co masz czynić. - Skupienie.
5 Ś - Idź na pustynię wewnętrzną, aby się przygotować do życia publicznego.

6 C - (K[onferencja] d[uchowna]). Cierpliwość dla życia wspólnego. "Doskonała radość" - św. O. Franciszek.
7 Pi - (M) Czyń jedynie, żeby jak najwięcej przyjemności zrobić Przenajświętszemu] Sercu P. Jezusa.
8 S - Niepokalana ze szczególną troskliwością strzeże tych, co Ją kochają. - Ufaj bez granic i miłuj bez granic.
9 N - (M) Vir oboediens loquetur victoriam [75] [Prz 21,28]. Maryja.
10 P - Roztropność jest cnotą cnót, bez niej i cnoty są wadą - in medio virtus [76] i wtedy - kiedy, tam - gdzie.
11 W - Dozwól się Jej prowadzić w pokoju.
12 S - Wierność, punktualność w ćwiczeniach pobożnych; przez nie otrzymujemy łaski.
13 C - Cierp w milczeniu przed ludźmi, sobą i P. Bogiem. Staraj się pocieszać P. Jezusa w braciach, gdy cierpisz.
14 Pi - Staraj się jak najwięcej przyjemności uczynić P. Jezusowi. - Dozwól się prowadzić Niepokalanej.
15 S - Daj się prowadzić. - Ufność bez granic, że Ona nie dopuści ci zginąć.
16 N - W miłosnym pokoju; jedynie dla P. Jezusa przez Niepokalaną.
17 P - Módl się (w Oficjum) o dar roztropności. - Maryja Niepokalana. Obiór środków i siła do wypełnienia. - Rozważanie uczynionych rzeczy, rada innych.
18 W - Św. Józef jest ponad wszystkich Świętych oprócz Mamusi. Cd. Sekret M[ałej] Teresy: "Miłość swej nicości i słabości i ufność bez miary w Miłosierdziu Bożym, w Niepokalanej" [77].
19 S - (M) Rozpocznij być posłusznym i ufaj.
20 C - Cierpliwość z dobrymi i złymi.
21 Pi - (M) Pokój i ufność bez granic.
22 S -Radość.
23 N - Cierpienie bez skarżenia się.
24 P - (Kat[echizm]). Roztropność jest 'dla przełożonych, nie dla podwładnych. - Różne charaktery. [...] [78] ma być regulowany, jak koń niepohamowany.
25 W - Przez pacierze (Oficjum) dobrze odmówione chwałę oddajesz P. Bogu, bardzo wiele łask otrzymujesz dla Kościoła św., innych, dla twego apostolstwa i dla ciebie; - ile nawróceń! Jaka odpowiedzialność za niedbalstwa!
26 Ś - Skupienie przed Oficjum.
27 C - Źli czyszczą utrapieniem dobrych.
28 Pi - Wieczność. - Opłaci się w tym krótkim czasie jak najwięcej cierpieć i pracować.

Marzec

1 S - Zaufaj naprzód.
2 N - Czyń, co czynisz; nie zwracaj uwagi na inne rzeczy.
4 W - Pocieszaj P. Jezusa w bliźnich.
5 S - Wypełniaj dobrze twoje obowiązki, nauka, [przygotowanie] do kazania.
6 C - Źli czyszczą dobrych.
7 Pi - Ukrycie, cierpienie z miłości.
8 S - (M) Cierpieć z miłości.
9 N - (M) Popraw się z tego, co o tobie mówią. - "Maryja".
10 P - Każdemu, co się należy. "Maryja".
12 S - (M) Dozwól się prowadzić; Opatrzność Boża wszystkim rządzi.
13 C - Cierpiał bez wymówki niesłuszne oskarżenia i kary znosił, i tak zasługiwał. "Ad quam maximam Dei gloriom" [79] "Maryja".
14 Pi - (Dr[oga] k[rzyżowa]). Umrzeć z P. Jezusem umarłym.
15 S - Zaufaj bez granic i we wszystkim miłosierdziu Bożemu.
16 N - (M) Z miłością, ochotnie w zaufaniu naprzód, a dobrze i w ukryciu (MI).

17 P - (M) Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia [Flp 4,13] przez Niepokalaną.
18 W - (M) Pokój w oddaniu się Opatrzności Bożej.
19 S - Myśl, jak jeszcze jesteś daleko od Świętych.
20 C - Cierpliwość ma swoje granice; sprawiedliwość i dobro publiczne. (M) Oziębłość może być cząstkowa. Uwaga.
21 Pi - P. Jezus cierpiał dla ciebie.
22 S - (M) Cierpienia królewską drogą.
23 N - Bądź narzędziem w ręku Niepokalanie Poczętej.
24 P - Każdemu, co się należy. P. Jezusowi we wszystkich.
25 W - Zwiastowanie N[ajświętszej] M[aryi] P[annie]. (M) "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego" [Łk 1,38].
26 S - Bronią Kościoła św. jest cierpliwość, miłość i modlitwa.
28 Pi - Symplicznie dla P. Jezusa.
29 S - Abbandono [80].
30 N - (M) Posłuszeństwo.
31 P - Namiętności dobrze regulowane pomagają cnotom np. złość. - Fortitudo ad extraordinaria [81].
G

Kwiecień

1 W - Miłość bez granic ku Temu, co cię bez granic umiłował.
2 Ś - Nie szukaj sławy. (M) Oddaj się Niepokalanej.
3 C - (M) Posłuszeństwo, ofiara.
4 Pi - Życie ukryte, skupione.
6 N - Czyń, co czynisz.
7 P - Czym więcej będziesz gorącym, tym większy znajdziesz pokój i łatwość w postępie.
8 W - (M) Czuwaj nad sobą. Czyń, co czynisz.
9 S - "Maryja".
11 Pi-(M) "Maryja".
12 S - 'Skupienie, oddanie się.
13 N - (M) Pokój.
14 P - (M) Daj się prowadzić.
15 W - Jezu, miłosierdzia; Ona wszystkie sprawy załatwia.
16 Ś - Pan Jezus cierpi w milczeniu.
17 C - Całą ufność połóż w Sercu P. Jezusa przez Niepokalaną. "Miłość nie jest miłowana" [82].
18 Pi - .(Wielki Piątek). Posłuszeństwo, skupienie, Komunia duchowna], Bóg mój i moje wszystko [83].
20 N - **Wielkanoc**. Czegóż się troszczysz?
21 P - Pokój w zaparciu się siebie.
22 W - O ile cierpisz dla P. Jezusa, o tyle będziesz miał chwałę w niebie.
23 Ś - (M) Dokładnie oznacz postanowienie z medytacji.
24 C - (K[onferencja] d[uchowna]). Pokora przyciąga łaski Boże. P. Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje [Jk 4,6; 1 P 5,5].
25 Pi - Św. Marek. - Cierpienie.
28 P - (M) Skupienie, Msza św.
29 W - (M) Maryja.

Maj

1 C - Pokora.
5 P - Miłość jest źródłem siły i stałości. - Dozwól się prowadzić.

6 W - Najlepszym sposobem do nawrócenia (uświęcenia) grzeszników jest pobudzanie ich do nabożeństwa do Najświętszej] Maryi Panny. Porównanie (hak; pokarm na ryby).
7 S - Sw. Teresa świadczy, że nigdy nie prosiła na próżno św. Józefa [84]. - Samotność.
8 C - Relinque omnia et invenies omnia [85].
9 Pi - Wszystko dobrze.
10 S - Staraj się pociągnąć innych do miłości Niepokalanej.
11 N - Czyń, ile i o ile możesz, ufając Jej. - Św. Józefie, módl się za mną.
13 W - Zaufaj bez granic.
14 S - Czas krótki, niepewny, świętość daleka. - Czyń, co czynisz.
15 C - Szanuj P. Jezusa w braciach. - Nie mów, co może ci honor przynieść.
16 Pi - Uświęcenie przez wielkie i małe czynności. Miarą świętości jest miłość, Wola Boża.
17 S - Uważaj we wszystkim Niepokalaną za Matuchnę; o nic się więc nie troszcz, prócz Niej.
18 N - Duch Przenajświętszy] daje ciągle każdemu dobre natchnienia.
19 P - Wieczność, wzgląd ludzki.
20 W - In patientia vestra possidebitis animas vestras [86] [Łk 21,19].
22 C - Sedes sapientiae, ora pro nobis [87].
23 Pi - Cd. Modlitwa. Gemma [88].
24 S - "Auxilium christianorum" [89] przeciwko herezji i wrogom Kościoła Katolickiego].
25 N - (M) **Bez granic**.
26 P - Maryja Niepokalana (św. Filip Nereusz).
27 W - Modlitwa źródłem łask.
28 Ś - Bądź całym P. Jezusa.
29 C - (M) W pokoju.
30 Pi - (M) Daj się prowadzić.
31 S - Cierpienie z miłości w pokoju.

Czerwiec

1 N - Adoracja w skupieniu.
6 Pi - Zaufaj Jej.
9 P - Pokój czynny, czynność spokojna.
10 W - Dozwól się prowadzić w pokoju.
11 S - Natchnienia Ducha Przenajświętszego] nie otrzymuje się w zamieszaniu.
12 C - Apostolstwo słowa, przykładu, miłości (modlitwy).
15 N - Nie zwracaj uwagi; czyń co czynisz; dozwól się prowadzić.
19 C - Jak największa chwała Boża w wykonaniu Woli Bożej; posłuszeństwo - pokój.
24 W - lacta super Dominom tuam curas tuas [90] [por. Ps 54,23].
28 Ś - Bez granic.
30 P - Czymkolwiek jesteś, masz i możesz, to w każdej chwili otrzymujesz z rąk Miłosierdzia Bożego przez Niepokalaną.
H

[Lipiec]

7 P - Czemuż się troszczysz i .smucisz? Zostaw wszystko Niepokalanej i Jej wszystko całkowicie powierz. Ona potrafi zło naprawić i wszystko na jak największą chwałę Bożą pokierować. Zaufaj Jej bez granic.

Sierpień

5 W - 'Módl się i pracuj wciąż, abyś nie wpadł w oziębłość. Modlitwa.
6 S - Przygotowaniem na śmierć jest życie nasze.
20 S - W pokoju kieruj się posłuszeństwem.
21 C - Jak największa chwała Boża w wykonaniu Woli Bożej.

Wrzesień

1 P - Msza św.
15 P - Łatwiej służyć P. Bogu niż szatanowi.
20 S - W pokoju daj się prowadzić; przecież to nie ty, ale łaska Boża z tobą ma wszystko zrobić.
25 C - Wkrótce umrzesz. "Maryja". Czyń wszystko dobrze dla miłości, chwały Bożej.
30 W - Dozwól się prowadzić; posłuszeństwo.

Październik

2 C - Zaufaj Jej: "łaski otrzymują, którzy mają ufność" [por. Hbr 4,16].
3 Pi - Czyt[anie] duch[owne] przed Ukrzyżowanym. Skupienie (bez potrzeby nie wychodzić z celi). W cierpieniu i pracy z posłuszeństwem dla miłości bez granic.
6 P - Miłość bliźniego z miłości ku Bogu: daj Boga bliźniego i bliźniemu Boga - miłość prawdziwa.
7 W - Miłość bliźniego. Mało słów, dużo to, co (o tyle o ile) P. Bóg chce - spokojnie czyń.
8 S - Dozwól się prowadzić w miłości. 10 Pi - Miłość nadnaturalna bliźnich. 12 N - "Maryja". Zaufaj i ciągle rozpoczynaj z miłosnym i ufnym pokojem.
14 W - Oddaj się Opatrzności Bożej przez Niepokalaną. "Quaerite primum regnum Dei et iustitiam eius, et haec omnia adicientur vobis" [91] [Mt 6,33; Łk 12,31].
15 Ś - Jeżeli zaniedbasz łaski unikania okazji do grzechu, nie otrzymasz łaski zwycięstwa.
16 C - Daj się prowadzić Niepokalanej; cierp z miłości i pracuj.
18 S - Otrząśnij się z oziębłości. W skupieniu, całkowicie Jej ufając, a nic sobie; czyń, co ci Ona rozkazuje, chociażby ci się nie chciało. Nie odkładaj na później, ale zaraz czyń, jeżeli możesz.
19 N - Daj się prowadzić.
20 P - Oddaj się Panu Bogu przez Niepokalaną całkowicie.
21 W - Z miłości cierp i pracuj spokojnie.
22 Ś - Miłość Boga w wykonaniu tego, co On chce i tak, jak to chce, aż do wzgardy sobą.
23 C - Bądź wierny w najmniejszych rzeczach; od nich nieraz największe zależą.
24 Pi - Opłaci się cierpieć i być upokorzony w czasie, aby nie dostać się do piekła wiecznego.
25 S - Wszystko dobrze.
27 P - W pokoju, zawsze czynnym.
28 W - Pan Bóg nagradza za pragnienia, chociaż nie można ich urzeczywistnić. Bez granic!
29 Ś - Chcieć być jak największym świętym i jak najwięcej dusz uświęcić, ufając jedynie w Bogu przez Niepokalaną - nie jest pychą.
30 C - Czemuś tak oziębły, nieuporządkowany, wyniosły? "Maryja".

[Listopad]

1 S - Maryja r[atuj] m[nie].
2 N - Zdasz rachunek z tego, coś opuścił zrobić.
3 P - Daj się prowadzić. - "Maryja".
4 N - W pokoju daj się prowadzić.
5 Ś - O nic się nie troszcz, ale spokojnie spuść się we wszystkim na Nią.
6 C - Czemuż się niepokoisz i trapisz? Cierp z miłości.
7 Pi - M[aryja].

8 S - Oddaj się bez granic i trosk. Do Niej się uciekaj we wszystkim.
9 N - Nie opuszczaj dobrego ze względów ludzkich.
10 P - Strzeż się obłudy i bądź szczery. Oddany P. Bogu zawsze modli się lub pracuje na chwałę Bożą.
11 W - Ciągła praca, w skupieniu, w pamięci na obecność Bożą i w pokoju.
13 C - Doskonałość nie zależy na tym, aby wiele czynić, ale aby dobrze wszystko wykonać. Czyń, co czynisz.
14 Pi - Nie kalaj obrazu Bożego w tobie; czemuż się troszczysz?
15 S - Nie daj się nikomu przewyższyć v/ szerzeniu chwały Bożej.
16 N - Największa chwała Boża w wykonaniu Bożej Woli.
17 P - Rozpoczynaj ciągle "restaurare omnia in Christo [Ef 1,10] per Immaculatam" [92].
18 W - Idź z miłością za Panem Jezusem, z krzyżem na ramionach.
20 C - Wyrzuć wszystko ze serca, abyś mógł jedynie ukochać P. Boga.
22 S - Myśl o sobie i o Bogu zawsze; skupienie i reforma siebie samego pod każdym względem: "Wola Boża".
24 P - Wszystko na jak największą chwałę Bożą przez Niepokalaną.
25 W - W obecności Niepokalanej.
26 Ś - Zdaj się we wszystkim na Nią.
27 C - Daj się prowadzić. Pokój.
28 Pi - Oziębłym jesteś. Zbudźże się. "Maryja".
29 S - Odpowiadanie łaskom Bożym najlepszą jest wdzięcznością za łaski otrzymane.
30 N - Daj się Jej bezgranicznie prowadzić.

Grudzień

1 P - Tyłeś łask otrzymał, a jakżeś źle ich użył; ile złego, ile źle; ileś dobrego opuścił.
2 W - Myśl o Niej z ufnością, a Ona [o] tobie będzie pamiętała. O nic się nie troszcz, jak tylko o chwałę Bożą przez Niepokalaną.
3 S - Pamiętaj na śmierć; ciągła walka ze sobą, abyś nie czynił, co ty chcesz, ale co P. Bóg i dlatego, że On tego pragnie.
6 S - Niepokalana. - Zaufaj Jej bez granic.
11 C - We wszystkim do Niej się uciekaj.
13 S - Ostatnie miejsce. Jak odpowiadasz łaskom Bożym, a jak powinieneś współdziałać.
16 W - Zaufaj bezgranicznie Niepokalanej i naprzód.
17 Ś - Pomimo cierpień, oschłości, prześladowań, naprzód. Prześladowania są dobrym znakiem.
18 C - Miłosierdzie Boże względem grzesznika jest nieskończone. Niepokalana, Serce Przenajświętsze] P. Jezusa.
19 Pi - Oddaj P. Bogu swą duszę i innych. - Opuść i krewnych dla Boga; o tyle tylko miej stosunki, o ile chwała Boża tego wymaga.
20 S - "Maryja".
21 N - Dozwól się prowadzić. - MI.
22 P - Maryjo Niepokalana], r[atuj].
23 W - Posłuszeństwo ślepe, pokuta, umartwienie woli.
24 S - Posłuszeństwo - wolą Bożą.
27 S - Daj się prowadzić i nie marnuj natchnień Bożych.
28 N - Będziesz sądzony z tego, coś zaniedbał dobrego uczynić, a miałeś do tego łaskę.
29 P - Spokój w oddaniu się Niepokalanej.
30 W - Ubóstwo; czyń, co czynisz, a nie zważaj na wszystko inne.
31 S - Idź za Jezusem z krzyżem na ramieniu.
I

1920

Styczeń

1 C - Bądź panem siebie a niewolnikiem miłosnym Niepokalanej.
3 S - Nie trać ani chwilki czasu. Porządek (podział dnia). Unikanie rozmów niepotrzebnych. Czysta intencja; ,,Maryja Niepokalana" - pomóż.
5 P - ,,Maryja Niepokalana".
6 W - Na jak największą chwałę Bożą przez Niepokalaną.
7 Ś - Skupienie.
8 C - Nie zaniedbuj natchnień Bożych.
9 Pi - Daj się prowadzić Niepokalanej w miłosnym pokoju.
10 S - Umartw się, nie zwracaj uwagi na wszystko inne. Czyń dobrze, co czynisz.
12 P - Bądź skupiony. "Maryja".
18 N - MI.
19 P - Nie zrażaj się przeciwnościami; Jej zaufaj i słuchaj w ciszy i pokoju. Chwała Boża, zbawienie i uświęcenie dusz.
20 W - Posłuszeństwo. Modlitwa. Skupienie. Dobra praca.
21 Ś - Maryja.
22 C - Ślepe posłuszeństwo: "Regula tua oboedientia" [93].
23 Pi - Wesele w cierpieniu, bo z miłościwej ręki Boga.
25 N - MI.
26 P - Zaufaj Bożemu Miłosierdziu. Spowiedź święta.
27 W - Posłuszeństwo ślepe przewodnikowi światłemu i roztropnemu.
29 C - Umartwienia maleńkie Panu Jezusowi.
31 S - MI aiuto [94].

Luty

4 Ś - Z miłości, bez zazdrości.
5 C - Zdasz rachunek także z dobrego, coś opuścił. - Tyle koron, ileś dusz zbawił. "Niepokalana".
6 Pi - Skupienie czynne: "Omnia restaurare in Christo [Ef 1,10] per Immaculatam" [95].
11 S -W pokoju posłuszeństwo.
14 S - W pokoju posłuszeństwo. - MI. Wola Boża, Niepokalanej.
25 S - Słuchaj głosu Woli Niepokalanej spokojnie, pokornie l miłośnie i czyń.
26 C - Opuść, co nie jest użyteczne, a będziesz miał czas na wszystko.
28 S - Restaurare et bene facere omnia in Christo per Immaculatam [96] - [por. Ef 1,10].
29 N - Daj się prowadzić Niepokalanej i współdziałaj. O[mnes] et S[inguli] qui sunt et erunt [97]. MI3.

Marzec

2 W - Bez pokory na nic wszystkie inne cnoty.
3 Ś - Niech człowiek będzie zdeptany, a Jezus niech będzie kochany.
4 C - Jeżeli teraz nie mógłbyś znieść ognia ziemskiego, jakże potem piekielny byś zniósł? - MI.
5 Pi - M[aryja] [98].
6 S - Już tak długo P. Bóg oczekuje na ciebie.
9 W - Oczyszczaj się często z grzechów.
10 Ś - Cokolwiek nie zależy od twej woli, to od Niej jest. Daj się prowadzić z ufnością, wiarą i miłością - MI3. (Pamiętny o. Wenanty [99] mi pisał o śmierci o. Izydora Olbrychta we Lwowie [100]). Miłość.

13 S - O tyle, o ile Wola Boża, Niepokalanej (ile możesz).
14 N - Now[icjatem] żyć. - Fan[tazja].
15 P - Posłuszeństwo w pokoju.
16 W - Daj się Niepokalanej prowadzić, abyś w każdej chwili słyszał Jej głos i według niego czynił.
17 Ś - Sekretarka Serca Jezusowego: "Za mało ludzie znają P. Boga, Jego miłość ku ludziom i Miłosierdzie" [101]. - Za mało Kom[unii] św. - Kom[unia] duch[owa] częściej jako co 1/4 godz. Nieliczni "zbawcy świata", hufiec dzielnych dusz pod moją wodzą. - Upomnienia przyjęte łączą więcej niż 2, 3 lata pracy. - "Panie, Tobie się powierzam" [por. Ps 24,2].
18 C - Święte posłuszeństwo w pokoju i w ufnej bez granic miłości; cierp, módl się i pracuj.
19 Pi - Św. Józef - skuteczny patron.
20 S - Abbandono illimitato [102]. "Maryja".
23 W - Nie pytaj, dlaczego P. Bóg przez przełożonych tak rozporządza.
26 Pi - M[aryja].
27 S - N. d.m.z.s [103].
29 P - Miłości bez granic.
30 W - Cierpieć i pracować z miłości.

Kwiecień

4 N - Wielkanoc. Abbandono [104]. Czyń, ile możesz. Wola Boża.
6 W - Wola Boża.
7 S - Abbandono. "Actio semper quieta" [105].
8 C - Daj się miłośnie prowadzić w radości i przykrości.
10 S - Abbandono illimitato. Permitte dirigili [106].
11 N - Miłość.
12 P - Popraw się z duchowego lenistwa, bo ono przeszkadza działaniu łaski.
13 W - Skupienie.
15 C - Pokora przyciąga Boże łaski.
16 Pi - Czyń, co czynisz, dla miłości Bożej przez Niepokalaną.
18 N - Cel MI - Wola Boża, Niepokalanej.
19 P - Cierpieć z miłości.
27 W - Maryja; daj się prowadzić.
30 Pi - Re-formare omnia in Ch[ris]to [Ef 1,10] per Immaculatam [107].

Maj

3 P - Daj się prowadzić. Psujesz i marnujesz łaski Boże.
4 W - Spokojne, ślepe, czyste, gorące posłuszeństwo.
7 Pi - Spokojnie i dobrze czyń, co czynisz. Maryja Niepokalana!
8 S - Dla zbawienia twej duszy i innych, dla chwały Bożej przez Niepokalaną, a nie dla innych celów pracuj.
10 P - Pokój i praca.
12 S - Daj się prowadzić.
14 Pi - Słowo Boże rozmiękcza lub zatwardza serce.
15 S - Czyń, co czynisz - M[aryja].
16 N - Wszystko z miłości.
19 Ś - "Iustus ex fide vivit [Rz 1,17; Gal 3,11]. Gratia Dei sum id quod sum" [108] [1 Kor 15,10].
21 Pi - Czyń, co czynisz dobrze i z dobrą intencją. Oziębłość.
25 W - Wola Boża. Pycha, leń.
27 C - Miłosny pokój. - M[aryja].

29 S - Abbandono [109].
30 N - M[aryja].

Czerwiec

1 W - Wszystko spokojnie i dobrze. Omne nimium (nisi in amore) nocet [110].
3 C - J[ezus], M[aryja].
5 S - Płać miłością za miłość.
9 S - Skupienie i ofiarność.
10 C - Pół dnia dziękczynień i pół przygotowania do Kom[unii] św[iętej].
11 Pi - Samotność, skupienie, życie wewnętrzne. Chcesz znaleźć Boga, oderwij ,się od stworzeń.
12 S - Szczere odwiedziny P[rzenajświętszego] Sakramentu].
16 Ś - Rozpocznij.

1921

Sierpień

20 S - Tralasciai lo scrivere o trascurai piuttosto fin qua, cioe da un anno [111].
- Le umiliazioni riguardo a Dio, il prossimo e se stesso [112].
22 P - Umilta [113].
25 C - La vanita nel cercare di essere considerato da umile, buono e non affaticarsi per essere tale davanti a Dio [114].

Wrzesień

5 P - L'umilta e fiducia per 1'esame particolare [115].
7 S - Sopportare e non farę sopportare raccoglimento [116].

Listopad

23 S - Daj się prowadzić. Ufność.

1925 [117]

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Napis na okładce notatek z medytacji.
[2] Następne notatki pochodzą ze stycznia 1918, zatem tu chodzi o rok 1917.
[3] O, ileż Cię kosztowało to, że mnie umiłowałeś.
[4] Św. Jan jest bardziej miłowany, ponieważ jest dziewiczy.
[5] Położeni na znak, któremu sprzeciwiać się będą.
[6] Miłość Boga aż do wzgardy siebie - św. Augustyn, "Państwo Boże", Poznań 1934, 401.
[7] Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia przez ręce Niepokalanej.
[8] Ktokolwiek mnie wielbić będzie, wielbić go będę.
[9] Panie, co chcesz, uczynię. Pokora..
[10] Człowiek nadnaturalny; sprawiedliwy moi z wiary żyje.
[11] Zob. przyp. [1/6].
[12] Zmarł 7 II 1878.
[13] Nie w zamieszaniu Pan.
[14] Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego.
[15] Miłość pożądania.
[16] Boga samego, słodko (przyjemnie, mile).
[17] Znak "(M)", często stosowany w notatkach OMK z medytacji, znaczy zapewne: myśli (jak w notatce z dnia 11, 12 i 13 lutego tegoż roku) do wykonania, czyli postanowienia (według notatki z dnia 25 IV 1919: "Dokładnie oznaczaj postanowienia z medytacji"). Może też oznaczać: medytacja.
[18] Stałem się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa.
[19] Gorliwość jest natężeniem życzliwości.
[20] Cyfra niewyraźnie napisana; lekcja prawdopodobna.

[21] Pozwól sobą kierować.
[22] Zachowaj porządek.
[23] Zrzuć na Panią wszystkie troski swoje, a Ona cię podtrzyma.
[24] Trudno dociec, o kogo chodzi.
[25] Który wbrew nadziei uwierzył.
[26] Panny (dziewice) za Nią (Niepokalaną).
[27] OMK otrzymał święcenia kapłańskie 28 IV 1918.
[28] Daj się prowadzić Duchowi Świętemu przez Niepokalaną, za pośrednictwem wszystkich; posłuszeństwo.
[29] A Ona uczyni sama.
[30] O nic się nie troszczcie.
[31] Kapłan drugim Chrystusem. Przepowiadać Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego, przykładem i słowem.
[32] Z doskonałą radością cierpieć dla Pana naszego Jezusa Chrystusa: 1) w życiu wspólnym; 2) przez spełnianie obowiązków, które się nie podobają; 3) we wszelkich [innych] okazjach. - Na ten temat OMK pisze również w pamiętnikach - por. OMK V, 865 B pod dniem 21 V 1918.
Naprawdę, największą i nieporównywalną radość wlewa Duch Święty przez cierpienie dla miłości Bożej.
[33] Tu i teraz.
[34] Znaczy prawdopodobnie: Maksymilianie, bądź świętym.
[35] Śmierć św. Stanisława Kostki (15 VIII 1568) jako temat medytacji.
[36] Sobota, niedziela - nie wypełnione.
[37] Ile potrzeba i wystarczy; na inne rzeczy nie zważaj. - Maryja.
[38] Czyń to, czego Bóg chce od ciebie: pokój czynny.
[39] Chętnego dawcę Bóg miłuje.
[40] Z obfitości.
[41] Prostota z roztropnością i gorliwością.
[42] Zob. część B, przyp. [18].
[43] Hasło życiowe św. Franciszka z Asyżu.
[44] Maksyma św. Teresy od Jezusa - zob. jej "Dzieła" t. 2, Kraków 1962, 688.
[45] Cytat przytacza św. Teresa od Jezusa, "Dzieła" t. 2 ("Twierdza wewnętrzna"), "Kraków 1962, 220.
[46] Zajęty, ale nie naprzód (przed czasem).
[47] Pozwól sobą kierować.
[48] Samemu Bogu cześć i chwała.
[49] Szczególnie umiłował.
[50] Egzorcystat. Akolitat.
[51] Jam rzekł: Bogami jesteście.
[52] Spokój nacechowany miłością i czynny.
[53] Cel różnicuje, nadaje kształt.
[54] Niedorzeczność.
[55] Przyjrzyj się i rób według wzoru.
[56] Posłuszeństwo jest jedyną z cnót, "która wszczepia umysłowi cnoty, a wszczepionych strzeże" - św. Grzegorz Wielki, "Moralia", księga 35, rozdział 14, nr 28; PL 76, 765.
[57] O nic się nie troszczcie.
[58] Czynić i nauczać.
[59] Przeklęte zajęcie (zainteresowania).
[60] Małej wiary, czemuście zwątpili?
[61] Prawdopodobnie znaczy: Maksymilianie, możesz.
[62] Zapewne o. Antoni Głowiński, starszy kolega OMK i współzałożyciel MI, zmarły w 1918 w opinii świętości.
[63] Skrót: MI, oznaczający Militia Immaculatae - został tu (w notatkach z medytacji) po raz pierwszy użyty przez OMK.
[64] Juliusz Kolbe.
[65] Skrót ten pozostaje nierozwiązany; być może, jest to skrót książki, z której OMK przytacza następny tekst po włosku.
[66] Jezus nie żąda wielkich czynów, lecz tylko oddania się i wdzięczności. Cytat z niezidentyfikowanej dotąd książki duchownej (może z żywotu św. Gemmy Galgani?).
[67] O nic się nie troszczcie.
[68] "Odnowić (naprawić) wszystko w Chrystusie" - hasło pontyfikatu papieża św. Piusa X (1903-1914).
[69] Skrót znaczy prawdopodobnie: O. Wenanty (Katarzyniec).
[70] Nie rozumieć więcej, niż potrzeba rozumieć, ale rozumieć z umiarkowaniem.
[71] Ukochaj być nieznanym.
[72] Prawdopodobnie o. Jan Ossana, również student w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie, wyświęcony na kapłana 14 VI 1919.
[73] Imię brata św. Tomasza, straconego jako zwolennika papieża: "Raynaud" - zob. Angelus Walz, "Saint Thomas d'Aquin", Louvain 1962, 14-15. O wspomnianym widzeniu cytowany autor nic jednak nie wspomina.
[74] Gorliwość.
[75] Mąż posłuszny będzie mówił (opiewał) zwycięstwo.
[76] Cnota znajduje się pośrodku.
[77] Podobne myśli znajdujemy kilkakrotnie w "Dziejach duszy" św. Teresy od Dziec. Jezus, Poznań 1926: 62, 125, 135, 160-161, 183.
[78] wyraz zaczynający się od litery B, trudny do oczytania.
[79] Na jak największą chwałę Bożą.
[80] Oddanie się.
[81] Męstwo w rzeczach nadzwyczajnych.
[82] Zob. "Pamiętnik duchowny" św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-11690), przełożył z oryginału francuskiego ks. Józef Andrasz TJ, Kraków 1W, 62.
[83] Zob. Pisma OMK V, 864 D przyp. [7].
[84] "Nie pamiętam, bym kiedykolwiek aż do tej chwili prosiła go [św. Józefa Obl.] o jaką rzecz, której by mi nie wyświadczył" - zob. "Życzę 6w. Teresy od Jezusa" napisane przez nie samą [w:] "Dzieła Św. Teresy od Jezusa", t. I, Kraków 1962, 104.
[85] Opuść wszystko, a znajdziesz wszystko.
[86] W cierpliwości waszej posiądziecie dusze wasze.
[87] Stolico mądrości, módl się za nami.
[88] Św. Gemma Galgani jest autorką autobiografii, wydanej w Rzymie w 1913 r. OMK często wspomina o tej świętej i kilkakrotnie cytuje jej życiorys.
[89] Wspomożenie wiernych chrześcijan.
[90] Zrzuć na Panią twoją starania (troski) swoje.
[91] Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.
[92] Odnowić wszystko w Chrystusie przez Niepokalaną.
[93] Regułą twoją posłuszeństwo.
[94] MI pomoc; może znaczy: być pomocą dla MI lub szukać pomocy dla MI.
[95] Naprawić wszystko w Chrystusie przez Niepokalaną.
[96] Naprawić i dobrze czynić wszystko w Chrystusie przez Niepokalaną.

[97] Wszyscy razem i każdy z osobna, którzy są i będą.
[98] Skrót "M", po którym nie następuje żadne postanowienie, rozwiązywano jako "Maryja", zgodnie z notatką OMK pod dniem np. 21 I 1920.
[99] O. Wenanty Katarzyniec. - Po tych słowach OMK postawił znak krzyża.
[100] O. Izydor Olbrycht zmarł 6 III 1920.
[101] Zob. ks. W. Van Nieuwenhoff TJ, "Żywot św. Małgorzaty Marji Alacoque", przełożył i uzupełnił ks. E. Kosibowicz TJ, wyd. 2, Kraków 1930, 65.
[102] Oddanie się bezgraniczne.
[103] Może znaczyć: Niepokalana, daj moc zostać świętym!
[104] Oddanie się.
[105] Oddanie się. "Działanie zawsze spokojne".
[106] Oddanie się bezgraniczne. Daj się prowadzić.
[107] Naprawić wszystko w Chrystusie przez Niepokalaną.
[108] Sprawiedliwy z wiary żyje. Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem.
[109] Oddanie się.
[110] Wszelka przesada, chyba że idzie o miłość, jest szkodliwa.
[111] Przerwałem albo raczej zaniedbałem pisanie aż dotąd, to znaczy od roku.
[112] Upokorzenie wobec Boga, bliźniego i siebie samego.
[113] Pokora.
[114] Próżność w usiłowaniu, by być uważanym za pokornego, dobrego, a nie usiłować być takim przed Bogiem.
[115] Pokora i ufność tematem rachunku sumienia szczegółowego.
[116] Skupiać się samemu, a nie kazać innym.
[117] Rok nie wypełniony.

865
Pamiętnik 1918-1920

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. - Fotokop.: AN

[Rzym 1918 - lipiec 1919; Kraków październik 1919 - czerwiec 1920]

PAMIĘTNIKI
I
br. Maksymilian M-a Kolbe
Rzym 1918 [1]

Na jak największą chwałę Bożą przez cześć Niepokalanej

A

1918

Styczeń

29 - Usłyszałem **okropne bluźnierstwo przeciwko Najświętszej] M[aryi] Pannie** [2]. - Jestem już zdrów [3]; niczego nie potrzebuję; tylko pracować jak najwięcej dla zbawienia tych biednych dusz i na wynagrodzenie Niepokalanej, Panu Bogu za tyle krzywd, co codziennie się popełnia. Dosyć tego.
31 - Byłem z listem u biskupa (z Chiavari) Casabona. Wszystko z Lourdes: statua Niepokalanej, a nawet nóż do papieru i kałamarz. - Szczęśliwy! (dał mi także sonet dla wszystkich z Kolegium [4]).

Luty

1 - Po obiedzie na ogrodzie dwóch ludzi patrzało przez okno. Co robić. - Dwa medaliki poszły. Cześć Niepokalanej. Br. Luciano Lelii złożył śluby solemne w kaplicy na ręce Naj[przewielebniejszego] O. Wikariusza Generalnego.
2 - Rano br. Luciano Lelii otrzymał w kaplicy diakonat z rąk Jego Eminencji Arcybiskupa Dom[inika] Jacquet.
Podczas święcenia świec u Dwunastu Apostołów niespodziewanie zawołał mnie O. Rektor, abym mu towarzyszył w ofiarowaniu świecy Ojcu świętemu. Ceremonia odbyła się w sali Konsystorza [5]. Gdy przyszła kolej na nas, Ojciec święty rzekł O. Rektorowi: "Reverendissimo Padre Consultore, consulti bene" [6]
7 - O 8 rano o. Pal: "My mówimy, a inni czynią"; nowi Święci; przyczyna: ius possidendi [7].
O. Rektor (przy obiedzie): "Z małych pieniążków wielkie składają się kapitały". - Po południu służyłem za subdiakona w kościele św. Anastazji; podczas kazania o rzeczach ostatecznych (według zwyczaju tego kościoła) kaznodzieja wezwał wstawiennictwa N[ajświętszej] M[aryi] Panny, zagrały organy, zadzwoniły dzwonki, a *fratelloni* [8] wnieśli przez wielkie drzwi cudowny obraz *Mater divinae gratiae* [9] - piękny zwyczaj.
8 - G. Biroccini (commendatore [10]) miał w sali szkolnej Kolegium odczyt: "Podróż 9jego) do Jeruzalem": (Turcy więcej czczą P. Boga nogami, niż głową) z projekcjami. - Wyśmienicie.
11 - Objawienie się N[ajświętszej] M[aryi] Panny w Lourdes 1858, 60 rocznica. Rano miał Mszę św. Arcybiskup D[ominik] Jaquet - (służyłem o. Palowi o 51/4 zamiast o 43/4 - zaspał); o 10 rano zwiedzaliśmy (ja po raz drugi) "Restauratio urbis" [11] - fundował Arcyb[iskup] D[ominik] Jaquet. - O 6 wieczorem miał śliczne kazanie o nadprzyrodzoności o. jezuita, ze słów Niepokalanej do Bernadety. - Wieczorem służyłem za subdiakona w kaplicy.

12 - Wieczorem projekcje: rewolucja francuska, budynki piękniejsze w Europie (niektóre); żarty.

13 - Środa popielcowa. Rano o 10 (u XII Apost[ołów] posypywanie popiołem głowy; ładne kazanie o śmierci (o. Colajacomo, franciszkanin). - O Boże, jak tu żyć między tylu i tak strasznymi bluźnierstwami. - Biedne Włochy.

15 - ("Corda Pia" [12] u XII Apostołów). Znowu bluźnierstwo *dalla fantasia* [13].

16 - Bluźnierstwa pod oknem. - Co za kraj bluźnierców!

17 N - U św. Jana i Pawła (klasztor OO. Pasjonistów), wystawienie Prz[enajświętszego] Sakramentu z forsownym oświetleniem i muzyką.

20 Ś - 80 rocznica br. Ludwika Campolli. Przy stole głos podnoszą o. Alojzy Sobuś (Prow[incja] Polska Amer[ykańska]), Najprz[ew.] O. St[efan] Ignudi (Rektor), Przew[ielebny] O. Antoni d'Avoli i br. Ludwik Campolli.

22 Pi - Biskup Casabona wyjechał do diecezji (Chiavari).

24 N - Rano powrócił br. Antoni Mansi. - Bogu dzięki i cześć Niepokalanej, że go nie wzięli do wojska.

- Na obiedzie był biskup Gamberoni.

Marzec

1, 2 i 3 - Egzaminy.

3 - Kazanie w "Gesu" i S[an] Carlo Boromeo al Corso. Słyszałem kazanie w "Gesu".

4 - Wolne.

6 - W nocy umarł kard[ynał] Serafini, prefekt Kongregacji "de Propaganda Fide". Kilka dni temu ciężko chory polecał się naszym modlitwom. - Wieczorem odwiedziliśmy zwłoki zmarłego kardynała w Pałacu Propagandy.

9 S - O. Kwiryk Pignalberi musiał wyjechać (jako żołnierz) z Rzymu (został jeszcze).

10 N - Skrutynium u J. E. [Ks.] Arcyb[iskupa] D[ominika] Jacquet przed profesją br. A[leksandra] Baldiniego i br. Ant[oniego] Mansiego.

12 W - O. Kwiryk wyjechał z Rzymu (jako żołnierz).

17 N - Byłem na kazaniu polskim u OO. Zwartwychwstańców. Było jeszcze przed podniesieniem, ukląkłem na klęczniku i rozpocząłem kanoniczne pacierze... Dzwonek zadźwięczał, podniesienie. Wszyscy klękają i skłaniają głowy. Po ostatnim uderzeniu dzwonka odmawiam "Tercję" - Msza św. się kończy. - Zostaje mi jeszcze ostatnie *Pater noster*, gdy z ambony daje się słyszeć modlitwa. Potem rozpoczyna się kazanie.

Spojrzałem spodziewając się ujrzeć młodzieńca (tak bowiem wyobrażałem sobie ks. Florczaka); gdy tymczasem przedstawił się oczom moim siwowłosy starzec [14]. Głosem powolnym, poprawiając niekiedy słowa mówił. - .(Nie mam czasu opisywać; muszę się uczyć; więc wkrótce zakończam). - Po kazaniu wystawienie Prz[enajświętszego] Sakramentu i błogosławieństwo. - Co za przyjemne wrażenie między Polakami przy dźwięku polskiej pieśni klęczeć wobec Boga wcielonego i ukrytego pod postaciami chleba, co raczy spoglądać na nas i nam jak rozbitkom w obcej kramie błogosławić. - P. Bóg jest wszędzie i dla wszystkich. (Czuję, że zaczynam odczuwać, że polskie pióro zaczyna się rozbudzać w mej ręce. - O Niepokalana Pani i Królowo moja, racz mi dopomóc, żebym pisał tylko na cześć Twoją, a przez to na jak największą chwałę Twego Boskiego Syna).

19 W - Św. Józefa, święto *de praecepto* na mocy Kodeksu (kan. 1247 § 1). - Złożyli profesję solemną br. A[ntonio] Mansi i [br.] Alessandro Baldini na ręce J. Em. kardynała Boschi (mowa o miłości krzyża). (Br. Fosco uwolniony od wojska; br. Gallo wzięty (abile [15]).

20 Ś - Br. H[enryk] Granata zdał egzamin w Wikariacie do diakonatu. - Otrzymaliśmy *Codex Iuris Canonici* (editio oeconomica [16]).

W Wielką Sobotę br. H[enryk] Granata był wyświęcony na diakona.

Przypisy
[1] Tekst pisany na okładce.
[2] OMK przebywał w latach 1912-1918 we Włoszech.
[3] Podczas studiów w Rzymie OMK zapadł na gruźlicę.
[4] Międzynarodowe Kolegium Seraifickie w Rzymie.
[5] Sala w pałacu papieskim, gdzie odbywają się uroczyste zebrania kardynałów, przyjęcia posłów zagranicznych itd.
[6] Prawo posiadania.
[7] Prawo posiadania.
[8] Bracia.
[9] Matka Łaski Bożej.
[10] *Commendatore* = komandor, komtur.
[11] "Restauratio urbis" - wystawa obrazująca starożytny Rzym (?).
[12] Prawdopodobnie nazwa organizacji religijnej.
[13] Z fantazji.
[14] Musiał to być inny kapłan, nie ks. Florczak, który w tym czasie miał 30 lat.
[15] Zdatny, zdolny (do służby wojskowej).
[16] Tanie wydanie.

B

Kwiecień

9 W - Ojciec Rektor [17] mi kazał przygotowywać się na egzaminy w Wikariacie [18] do święceń kapłańskich. - O Niepokalana Pani moja, dopomóż mi, abym się dobrze przygotował do tak ważnej chwili. - Jak myślę o tym, z jednej strony czuję jakiś strach przed tak wielką władzą; z drugiej zaś gorące pragnienie tak pożądanej chwili. Piszę, abym kiedyś później czytając te zapiski, coraz więcej rozpalał się tą gorącością.

Maj

9 C - Wniebowstąpienie Pańskie. Dziewiąty miesiąca... jak to? już miesiąc przeleciał od ostatniego zapisku? Nie miałem co prawda czasu pisać; były sprawy o wiele ważniejsze do czynienia. - I najpierw przygotowanie do egzaminu w Wikariacie na - **święcenia kapłańskie**. Miały się odbyć na Zielone Świątki, chciałem więc po dwóch tygodniach tj. 24 stawić się do egzaminu. - Aż tu przychodzi wiadomość, że święceń w Zielone Świątki nie ma. - Po Zielonych Świątkach zaś kodeks wchodzi w życie. Jedyne święcenia przed Zielonymi Świętkami 28 kwietnia. - W sobotę 20 kwietnia w południe O. Rektor zawołał do swej celi: mnie, o. Kamila Marosza, o. Henryka Granatę, br. Dominika Nekulaesa, br. Augustyna Rizziego i br. Serafina Bagatellę i oznajmił nam, że J. Em. [Ks.] Kardynał Wikariusz pozwolił nam się wyświęcić i podczas rekolekcji w środę (24) złożyć egzaminy. - Nazajutrz wieczór rozpoczynają się rekolekcje.

Odprawiłem je według książki J. E [Ks.] Arc[ybiskupa] Grassellego [19] pod przewodnictwem najlepszej Matuchny Niepokalanej. - Podczas nich Najprz[ew.] O. Antoni d'Avoli [20] uczył nas odprawiać Mszę świętą.

27 [kwietnia] wieczorem przygotowaliśmy wszystkie rzeczy potrzebne do święceń.

28 [kwietnia] rano po modlitwach wyszliśmy z kaplicy i około [godz.] 7 rano wyszliśmy z Kolegium do kościoła św. Andrzeja della Valle. Tam, ubrany w szaty diakona przygotowywałem się z innymi do pierwszej Mszy św. - Przychodzi Don Giulio i wywołuje wszystkich po imieniu i ustawia w dwa równoległe szeregi, między którymi zaś przechodzi Kardynał Wikariusz [21] i w głębi zakrystii siada na krześle. Na znak ceremoniarza wszyscy (a było nas przeszło stu) parami idziemy do kościoła i zajmujemy "stalle" chóru w prezbiterium - J. Em. Kardynał Wikariusz ubiera się w szaty kościelne i rozpoczyna Mszę św. - Przychodzi tonsura, święcenia mniejsze przeplatane częściami Mszy św. .i wreszcie daje się słyszeć głos: "Accedant, qui ordinandi sunt ad Ordinem presbyteratus" [22] i na wezwanie imienia i nazwiska poszczególnych [ordynandów]

odpowiadają głosy "adsum" [23] i jeden po drugim dołącza się do gromadki subdiakonów i diakonów stojących na środku... (Ale widzę, żem się zanadto rozpisał, a tu nie ma czasu; jest bowiem wiele do nauki, szczególnie to, co podczas rekolekcji się opuściło, a czasu mało - prędzej więc - i krótko).

Mnie i o. Kamilowi asystował o. Sobuś (Polak z Ameryki). - Po konsekracji łzy mi się cisnęły do oczu, ale trzeba było powstrzymywać wzruszenie i odmawiać modlitwy z Kanonu razem z J. Em. Kardynałem. - Po święceniach wróciłem do domu - jakie wrażenie - trzeba przyznać, że **Niepokalana** mnie raczyła przywieźć aż dotąd. - Potem byliśmy u N. O. Wikariusza [24] - i po południu z o. Granatą pod deszczem u chorego o. Łukasza pasjonisty.

29 [kwietnia] odprawiłem Mszę świętą na ołtarzu, gdzie Niepokalana raczyła się o. Ratisbonne'owi (i to przeciwko wszelkiej nadziei), **Mszę o Medaliku Cudownym**. Asystował mi o. P[iotr] J[ózef] Pal (Rumun) i służył br. Hieronim Biasi (z Trentino) - obydwaj przyjaciele duchowni w Niepokalanej.

30 [kwietnia] - Msza św. na grobie św. Piotra. Asystował o. Pal; służył br. Paweł Tame (z Trentino).

1 maja - (święto św. Filipa i Jakuba [25]) - Msza św. na ich grobie u Dwunastu Apostołów.

2 maja - Msza św. na grobie św. Pawła. Asyst[ował] o. Serafin Bejan (Rumun). Służył o. Henryk Granata (neapolitańczyk), potem ja jemu.

(Miejsca, gdzie odprawiłem następne Msze św., są zapisane w osobnej książeczce).

Pierwszego maja obchodziliśmy uroczyście w Kolegium (święto zewnętrzne) święcenia. - Przy obiedzie deklamowali wiersze br. Alessandro Baldini i br. Antonio Mansi alludując na asystencję [26] N[ajświętszej] Maryi Panny przy ofierze Krzyża i Mszy św. -

Wieczorem miałem szczęście solennym błogosławieństwem Najśw[iętszym] Sakramentem otworzyć nabożeństwo miesiąca maja.

9 C - Wniebowstąpienie Pańskie. J. E. Arc[ybiskup] Dom[inik] Jacquet dał pierwsze dwa święcenia mniejsze br. Achilles[owi] Fosco i dwa następne braciom: Antonio Mansiemu i Alessandro Baldiniemu.

20 P - Poniedziałek Zielonych Świąt odprawiłem Mszę św. z o. Henrykiem Granatą w katakumbach św. Kaliksta (różnica w ubiorze liturgicznym) - przy statui św. Cecylii - o godz. 61/2. - Wczoraj w Zielone Świątki o. Kamil Marosz odprawił u Dwunastu Apostołów pierwszą Mszę św. śpiewaną z *Veni Creator* i *Te Deum*.

21 W - Rano o godz. 73/4 odprawiłem Mszę św. w "Cenaculum" (naśladownictwo Wieczernika). Asystował o. D[ominik] Neculăeş. - Około 11 przyszedł do Kolegium opat od św. Pawła [27], benedyktyn i miał prześliczną mowę o życiu zakonnym i że *perfecta laetitia* [28] jest w cierpieniu codziennym dla miłości P. Jezusa (życie wspólne, obowiązki i inne okazje) i prosił, żeby się modlić za niego, aby mu P. Bóg zesłał wiele "*perfecta laetitia* non esclusa questa del portinaio" [29].

[Czerwiec]

Czerwiec 1 - Nie mam czasu pisać; co robić?! 30 maja w Boże Ciało służyłem za subdiakona kardynałowi Boschi w procesji u Sióstr "Bocca della Verita" [30]

6 C - O. Dominik Neculăeş na obiedzie na pytanie, w jaki sposób można nawrócić (zbawić) jak najwięcej dusz, odpowiedział: "zostając świętym", [czyli] przykładem.

7 Pi - Święto uroczyste Naj[świętszego] Serca Pana Jezusa. Rano o 9 Msza śpiewana (służyłem za subdiakona), po południu poświęcenie się Zakonu Franciszkańskiego N[ajświętszemu] Sercu P. Jezusa [31]. Miał przemowę o. Józef Schaeper, prokurator generalny Misjonarzy "del Preziosissimo Sangue" [32]. "Teraz trzeba się nauczyć: *Uczcie, uczcie się* ***ode mnie****, żem jest cichy i pokornego serca*" [Mt 11,29].

Przypisy

[17] O. Stefan Ignudi.
[18] W Wikariacie Rzymu.
[19] Antonio Maria Grasselli, franciszkanin arcybiskup Kolossy, jest autorem dzieła pt. "Esercizi spirituali al dero secolare e regolare", Roma 1894.
[20] Był to długoletni profesor w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie.
[21] Basilio Pompilj.
[22] Niech przystąpią ci, którzy mają przyjąć święcenia kapłańskie.
[23] Jestem obecny.
[24] O. Domenico Tavani.
[25] Od r. 1955 święto przypada 11 maja.
[26] Czyniąc aluzję do obecności.
[27] Bazylika św. Pawła "fuori le mura".
[28] Radość doskonała - zob. notatki OMK z medytacji na ten temat, nr 864 C przyp. [11].
[29] Radość doskonała nie wyłączając tej [tj. radości] furtiana (odźwiernego).
[30] Nie ma w Rzymie kongrgacji sióstr ani domu zakonnego, który by tak się nazywał. Jest natomiast "Piazza Bocca della Verita" niedaleko Via S. Teodoro, ale nie ma tam domu zakonnego.
Może chodzi o zgromadzenie "Suore di Carita di Santa Giovanna Antida Thouret", mające przy Via S. Maria In Cosmedin 5, dom generalny jak również prowincjalny (o. Cristoforo Zambelli).
[31] Zob. Pisma OMK I, 8 przyp [2].
[32] "Missionari del Preziosissimo Sangue" - "Congregatio Presbyterorum a Pretiosissima Sanguine" - kongregacja założona w 1815 r.

C

[Lipiec]

15 P - O godz. 7 odprawiłem Mszę świętą przed cudownym obrazem "Mater Admirabilis" [33] w kaplicy zakonnic (Misjonarek Serca P. Jezusa [34]) Trinita del Monti; służył mi br. Hieronim Biasi; po raz pierwszy wtedy konsekrowałem puszkę i wyczyściłem (purificatio). - Przygotowanie do podróży.
16 W - Wstałem o [godz.] 3; o 4 odprawiłem Mszę św. przed ołtarzem Niepokalanej (benedicite do podróży); przed wielkim ołtarzem odprawiał równocześnie Mszę św. J. E. Biskup Berti. O 5 wyszliśmy z Kolegium. Bracia Hieronim Biasi, P[aweł] Moratti i Ecker nieśli walizki. Poczciwy br. Hieronim musiał nieść na plecach moją walizkę, bo uszy się oberwały. Około 9 byliśmy na stacji Nami, skąd samochodem dojechaliśmy około 10 do Amelii. - Na bramie: "Civitas B[eatae] Mariae Virginis". - Nie spodziewani. Zapoznałem się z seminarzystami.
17 Ś - Msza św. w kaplicy Seminarium i śniadanie z seminarzystami (gorąco w celi; trzeba iść na górę). Rekreacja wieczorna (po raz drugi) w Seminarium.
18 C - Msza św. w Seminarium. - Rekreacja po kolacji w ogrodzie Seminarium przy świetle księżyca.
19 Pi - Jak zwykle.
21 N - Wieczorem pierwsza przechadzka.
22 P - Rano przechadzka na pagórek - *cicerone*.
24 Ś - Rano przechadzka na pagórek leśny, gdzie węgiel wypalali.
25 C - Rano Msza św. u zakonnic Augustianek [35] w kościele św. Moniki. - Pierwszy raz dałem Komunię św. przez kratkę zakonnicom. - Po drodze zakrystian katedry Izaak pokazał mi bilet z urzędu telegraficznego, świadczący o telegramie posłanym na imieniny Ojcu świętemu [36]. - Wróciłem sam; przed drzwiami biskupstwa czekali już seminarzyści na mnie, żebym z nimi poszedł na przechadzkę. - Wymówiłem się i posłałem ich samych. Zapewne zrobiłem przykrość Biskupowi, ale co robić, już jest po fakcie.
N[ajświętsza] Maryja Panna potrafi rozwiązywać wszystkie trudności bardzo łatwo.
28 N - Msza św. w parafii św. Elżbiety po Mszy św. J. E. Biskupa Bertiego. - Hostia wcale nie okrągła, przy Mszy św. czasem nie było nikogo do służenia; trzeba było odpowiadać; - tabliczka z modlitwami przy końcu Mszy św. w zakrystii, na klęczniku pełno książeczek, na ścianie obrazki, prócz tablicy z modlitwami przed i po Mszy świętej (możem się przewidział) charakter kościoła w małej parafii - ale ludzi dosyć na Mszy św. i kościół odnowiony. - Odprowadził mnie do biskupstwa chłopczyk siedmioletni, który jeszcze nie przystąpił do pierwszej Komunii św.

29 P - Wieczorem na przechadzce odwiedziliśmy Mons. Prowikariusza Generalnego. - Wyspowiadałem się. -
30 W - Rano przechadzka do *Annunziata*, konwentu OO. Bernardynów. Wizyta biblioteki; spotkałem o. Bruzzone z chłopcami aspirantami do Kongregacji. - Wróciliśmy razem do Amelii (J. E. Biskup go nazywał drugim św. Filipem Nereuszem). - Po południu przyszedł on z aspirantami do Biskupa.
31 Ś - Po południu zwiedziłem Seminarium stare i wszystkie kąty nowego.

[Sierpień]

1 C - Msza św. w katedrze. J. E. Ks. Biskup wyjechał na jeden dzień na wizytację kanoniczną. Obiad w Seminarium. - Wieczorem powrócił Ks. Biskup.
2 Pi - Odpust zupełny *toties quoties* [37] w kaplicy biskupiej.
3 S - Rocznica mianowania Biskupem J. E. Fr[anciszka] Bertiego [38] Msza św. Ks. Biskupa z asystą w katedrze. -Upragniony deszcz. Wrażenia: śpiew unisono dosyć ładny, chociaż "z pamięci". - Pierwsza sobota miesiąca.
4 N - J. E. Ks. Biskup wyjechał na dwa dni na wizytacje pasterską. - Na obiedzie i kolacji byłem w Seminarium. - Spałem sam jeden w całym pałacu biskupim. - Rozmowa z kan[onikiem] Vagagginim o wychowaniu młodzieży.
5 P - Rano na przechadzce zwiedziłem z seminarzystami konwent OO. Augustianów "Scalzi" [39]. Oglądałem obraz cudowny Matki Boskiej, którego 5 obrazków otrzymałem na pamiątkę, książki, z których dwie: historyczna i bulle papieskie tyczące się Augustianów. Oglądałem wiele ładnie wyrzeźbionych (laubzegowanych) rzeczy.
8 C - Rano przechadzka do OO. Kapucynów. - Zwykła gościnność. - Piękne, górzyste okolice.
Obserwacje ogólne: młodzieżą kierować, nie pchać naprzód; według natury ludzkiej. Moralnie, nie fizycznie. Dobro przedstawiając - pociągać.
10 S - Rano przechadzka do Foce, do cudownego obrazu Matki Boskiej delle Grazie. Dokument-manuskrypt z XVII wieku. Ojciec przeor robi wszystko, nawet prace ręczne. - Otrzymałem obrazki M[atki] Boskiej. - Pożyczono nam także historię obrazu i cudów.
12 P - J. E. Ks. Biskup powrócił wieczorem z wizytacji pasterskiej, na którą wyjechał w piątek wieczorem. - Przez ten czas byłem sam w pałacu biskupim (z kotem); jadłem w Seminarium.
13 W - Seminarzyści urządzili święto Serca P. Jezusa; o 9 odmówili Prymę i Tercję przed ołtarzem przez nich w sali studiów ustrojonym; potem jeden z nich (Ezio), ubrany w ornat, odprawiał "podobieństwo mszy" śpiewanej z asystą- - za kielich służyła szklanka. - Inni usługujący przy ołtarzu byli ubrani w komże; a wszyscy śpiewali Mszę *pseudo - de Angelis*. Po czym odmówili Sextę i Nonę. - N[ajświętsza] M[aryja] Panna raczyła mnie pocieszyć wiadomością (z Sekretariatu Stanu Ojca św.) o mamie i jednym z braci (zapewne Józiu). - Wieczorem funkcja w Seminarium (po kolacji).
15 C - Wniebowzięcie N[ajświętszej] M[aryi] Panny. Wczoraj wieczór nieszpory pontyftkalne; dziś Msza św. pont[yfikalna] i nieszpory z procesją. Rano cztery razy bierzmowanie.
16 Pi - Przyjechał niespodziewanie o. Dominik Neculaes uczyć śpiewu gregoriańskiego i wyświęcić się na księdza - *Deo gratias per optimam nostram communem Matrem* [40].
20 W - Wycieczka (pielgrzymka) do Foce z o. Dominikiem Neculaesem i z seminarzystami. O. przeor wyjechał do Rzymu. Przy drzwiach zamkniętych Msza św. przed obrazem odsłoniętym. - Litanie śpiewane. - Na śniadanie figi z drzewa. - Powrót około godz. 10.
21 Ś - Zaczęliśmy porządkować bibliotekę seminarium. - Przyjechał (Keko) Franciszek Senibaldi z diecezji św. Pawła - *licenza invernale* [41] - w piątek wyjechał do domu.
24 S - Mons. Wikariusz Generalny. - O. Kamil Ciatti przyszedł do biskupstwa. - Spowiedź.
26 P - O godz. 6 3/4 odprawiłem Mszę św. u Sióstr bł. Cottolengo [42] o Niepokalanym Poczęciu. - Cud pomnożenia się mięsa przy krajaniu i 12 000 lirów [11].

27 W - O. Dominik Neculaes złożył egzaminy - *scienza profonda e vasta* [44].
28 Ś - Wieczorem o. Dominik rozpoczął rekolekcje.
30 Pi - Wycieczka w pobliżu Narni. - Wypoczynek w Fornole.

Wrzesień

7 S - Wieczorem przyjechali ojcowie Serafin Bejan i Antoni Słowiński. - Spotkałem ich w Neno na drodze wiodącej do stacji Narni, przyjechali biedą [45], bo nie było miejsca w automobilu. Biedacy musieli telefonować do Amelii po dorożkę (ja przeniosłem się do Seminarium do *camerone* [46]).

8 N - Narodzenie N[ajświętszej] Maryi Panny. O. Dominik Neculaes był wyświęcony na księdza przez J. E. Ks. Biskupa Fr[anciszka] Marię Bertiego podczas Mszy pontyfikalnej w dniu wizytacji pasterskiej. - Cały dzień przebyliśmy w konwencie S[anta] Maria OO. Augustianów "Scalzi". - Wieczorem powróciliśmy wszyscy fiakrem: Ks. Biskup, kan[onik] Pastura kanclerz biskupi, o. D[ominikj Neculaes, o. S[erafin] Bejan, o. A[ntoni] Słowiński, sługa biskupa i ja. - Rano poszedłem z seminarzystami. - Wizytacja księgi chrztu i śmierci.

9 P - Po południu zwiedziłem z ojcami Rumunami kościoły św. Augustyna, św. Magno i św. Anioła razem z ochronką dla dziewczynek-sierot.

12 C - Pierwsza Msza św. o. Dominika w katedrze w obecności J. E. Ks. Biskupa i kapituły. - Po Mszy św. błogosławieństwo Prz[enajświętszym] Sakram[entem]. Służyłem za subdiakona. - Obiad w Seminarium.

13 Pi - Ojcowie Bejan i Słowiński wyjechali do Asyżu. - Odprowadziłem ich z o. Dominikiem i sługą Ks. Biskupa do automobilu. - Przeniosłem się do biskupstwa.

14 S - Asystowałem O. Dominikowi w "S[an] Magno". - Podarowano mu pióro.

15 N - J. E. Ks. Biskup wyjechał na dzień do Porchiano. Asystowałem do Mszy św. o. Dominikowi w kościele św. Moniki.

19 C - Zbierałem z seminarzystami kwiaty na wystawienie Prz[enajświętszego] Sakramentu na jutro u zakonnic S[an] Magno, S[anta] Monica i Carita.

20 Pi - Po południu godzina adoracji w Seminarium, przed N[ajświętszym] Sakramentem wystawionym.

21 S - J. E. Ks. Biskup wyjechał na wizytację pasterska do San Bucetole i Frattucia. W niedzielę wieczór powrócił.

26 C - Seminarzyści poszli z o. Dominikiem do Capitone na przechadzkę. - J. E. Ks. Biskup odbył wizytację pasterską w Foce. - Niepokalana Matuchna raczyła mnie pocieszyć listem od Mamy.

28 S - O. przeor z 2 klerykami i z 2 braćmi przyszli do Ks. Biskupa.

29 N - J. E. Ks. Biskup pojechał na wizytację pasterską do Fornole.

Przypisy

[33] Cudowny obraz "Matki Przedziwnej".

[34] Misjonarki Serca P. Jezusa - zgromadzenie z2ałożone przez Franciszkę Cabrini w r. 1880. Obecnie zgromadzenie liczy 3 tys. zakonnic w 84 domach - zob. Enc. Cat. Vatic. VIII 1105-1106.

[35] Mniszki, biorące początek od św. Augustyna.

[36] Benedykt XV.

[37] Odpust zupełny *Toties quoties*, który można było zyskiwać w święto MB Anielskiej, został zniesiony konstytucją apostolską *Indulgentiarum Doctrina* z dnia 1 I 1967 przez papieża Pawła VI - zob. Comm. Ord. 64(1967) 156-172. Obecnie wspomniany odpust można zyskać raz dziennie.

[38] Bp Berti, franciszkanin włoski, według urzędowych wykazów został mianowany biskupem 31 VIII 1907 - zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1935" 91.

[39] "Annuario Pontilicio per l'anno 1935", 603 podaje pełną nazwę zakonu: "Romitani Scalzi di S. Agostino, Ordo Fratrum Eremitarum discalceatorum S. Augustini" - założ. 1592-1599, zatw. 1610-1620.

[40] Bogu dzięki przez najlepszą naszą wspólną Matkę.

[41] Wyraz trudny do jednoznacznego odczytania.

[42] Św. Józef Cottolengo założył kilka zgromadzeń zakonnych - zob. ks. Henryk Demrych, "Szafarz Opatrzności Bożej św. Józef Cottolengo", Włocławek 1934, 35-40.

[43] Szczegóły z życia św. Józefa Cottolengo. [...]

[44] Wiedza głęboka i rozległa.

[45] Tj. dorożką, jak wynika z dalszych słów. Była to dorożka o dwóch kołach.

[46] W j. włoskim = duży pokój, sypialnia.

D

[Październik]

1 W - Rano poszedłem z seminarzystami w kierunku "Machie", aby przyspieszyć przyjście koni (i osłów), na których Ks. Biskup z kanonikiem Pasturą, sługą "Raniero" i dwoma seminarzystami, Ezio i Umberto, miał pojechać na wizytację pasterską. Poetyczna przechadzka. - Potem poszliśmy do OO. Kapucynów kombinować, abyśmy mogli u nich przebyć święto św. Franciszka.

4 Pi - Przebyliśmy święto św. O. Franciszka u OO. Kapucynów - przyjęli nas wyśmienicie. - Dałem pierwszą Komunię św. dwom chłopcom. - Wieczorem o. Dominik odprawił "Transitus" S[ancti] P[atri] Francisci [47]. Z nami powrócił Enoch.

5 S - Br. Hadrian (kwestarz OO. Kapucynów), odniósł Ks. Rektorowi [48] pieniądze posłane na przyjęcie seminarzystów. "Jesteśmy biedni" - "Siamo poveri".

6 N - W katedrze różaniec (trzy części).

10 C - Po południu byliśmy w Foce.

12 S - Wycieczka do Lugnano. NMP Niepokalana raczyła wyprosić piękny, pogodny dzień, przed nim i po nim deszcz. - Rano po Mszy św. o Niepokalanym Poczęciu NMP o [godz.] 6 3/4 wyszliśmy: o 7 [wieczorem] powróciliśmy.

15 W - Wrócił o. Dominik z "Pepino Lucidi i Remigio Sensini" [49] - z Lugnano.

16 S - Remigi chory w łóżku, obawa choroby hiszpańskiej [50].

19 S - Remigi wstał z łóżka.

20 N - Przyszła wiadomość o śmierci o. Antoniego Głowińskiego 18 paździer[nika].

21 P - Powrócił J. E. Ks. Biskup.

25 Pi - Zwiedziłem z o. Dominikiem i ks. kan[onikiem] Vagagginim kolegium (konwikt) Coccarini (pierwej nasz klasztor) i część zewnętrzną miasta. - Mury cyklopskie i pelazgskie [51]. (W niedzielę Medalik Cudowny seminarzystom).

29 V - Powróciłem z o. Dominikiem z Amelii. - Biskup wzruszony przy pożegnaniu. - W Kolegium zastaliśmy kilku chorych na "hiszpańską chorobę" i br. Antoniego Mansiego bliskiego śmierci.

31 C - Rano zasnął w Panu br. Antoni Mansi śmiercią bardzo budującą. - Przed śmiercią przyrzekł mi "Farmi caminar dritto colle bone o colle cattive" [52].

Po południu dowiedziałem się o śmierci o. Serafina Gregoriego z tej samej choroby, podczas gdy zastępował jednego ze zmarłych proboszczów (w spowiadaniu chorych).

Listopad

2 S - Odprawiło się w kaplicy oficjum solenne za duszę br. Antoniego Mansiego. Po południu o (1 3/4 - 2) z O. Rektorem, br. Hieronimem i br. [...] [53] pojechałem na cmentarz ze zwłokami zmarłego. - Automobil z trumnami. - Cmentarz zamknięty.

9 S - O. Cyryl Kita powrócił z Sardynii. - Bogu dzięki, cześć Niepokalanej.

14 C - Odprawiłem Mszę św. na grobie św. Stanisława (quattrino [54]); służył mi do Mszy br. Hieronim Biasi.

20 Ś - Wieczorem około godz. 6 ucząc się historii w celi usłyszałem silniejsze niż zwykle pukanie do drzwi: - Avanti! - Otwierają się drzwi i ... nadspodziewanie ukazuje się w nich o. Hannibal Foghetti z towarzyszącym mu br. Achillesem Fosco. - Cześć Niepokalanej Matuchnie za wszystko, co z nim raczyła uczynić dotąd i na przyszłość uczyni.

21 C - Towarzyszyłem o. Hannibalowi do N. O. Wikariusza Gen[eralnego]. Wieczorem byłem z o. Neculaesem w kościele św. Cecylii. Wrażenia: brak wychowania u dzieci; księża rozmawiają w kościele.
22 Pi - Msza św. do Ducha Prz[enajświętszego] na otwarcie szkoły w Gregorianum. O Gianfranceschi oświadcza, że w próżności zasada jest także dobra [55].
27 Ś - Odprawiam Mszę św. u stóp Niepokalanej Ratisbonne'a [56] o godz. 6. Służył do Mszy św. br. Nicolo Orlich.
29 Pi - Nowenna do Niepokalanego Poczęcia z błogosławieństwem [Ich] E[minencji] Kardynałów.

Grudzień

3 W - O. Pal: "prosto do nieba" [...] [57]
8 N - Niepokalane Poczęcie - Profesja solemna Braci: Giovanni Ossanna, Achille Fosco, Angelo Biasi, Girolamo Biasi.
10 W - Przyjechał Ks. Biskup Berti.
16 P - Wyjechał Ks. Biskup Berti.
21 S - Br. Jan Ossanna był wyświęcony na subdiakona w bazylice laterańskiej.
26 C - Św. Szczepan. Imieniny O. Rektora. Był na obiedzie O. Generał dei "Figli di Santa Maria Immacolata" [58].
27 Pi - Przyjechał o. Cicchitto.
30 P - Słyszałem okropne bluźnierstwo przeciwko NMP Bolesnej. - Jaki Pan Bóg dobry, że nie karze śmiercią na miejscu [za] tak wielkie zniewagi.
31 W - Widziałem w katakumbach "Priscillae" najstarszy w świecie, bo z początku II wieku obraz N[ajświętszej] Maryi P[anny].

Przypisy

[47] Nabożeństwo o charakterze oratorium odprawione w kościołach zakonu św Franciszka, poświęcone śmierci św. Franciszka z Asyżu.
[48] Nie znamy nazwiska rektora Niższego Seminarium w Amelii z 1918 roku.
[49] Prawdopodobnie nazwa zakładu w Lugnano.
[50] Rodzaj grypy.
[51] Mury z kamieni specjalnie dobranych lub przyciosanych w kształcie nieforemnych wieloboków.
[52] "Sprawić, iż będę postępował właściwie [prosto] bez względu na dobre, czy złe [okoliczności życia].
[53] Imię nie wpisane.
[54] Pieniążek.
[55] Zdanie niejasne.
[56] Tzn. w kościele S. Andrea delle Fratte w Rzymie.
[57] W tym miejscu strzałka pionowo do góry.
[58] "Figli di S. Maria Immacolata", Congregatio Filiorum S. Mariae Immaculatae, w skrócie FSMI, zakon założony 1866 - zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1935", 629.

E

1919

[Styczeń]

1 Ś - Po południu przyszła do Kolegium jedna *camerata* [59] z Propagandy oglądać żłóbek - dwóch Rumunów i - Chińczyk.
5 N - Uczestniczyłem na odczycie dekretów 1) "Tuto" do kanonizacji bł. Gabriela [60] dell'Addolorata i 2) potwierdzenia dwóch cudów do beatyfikacji Taigi.
8 S - Rano uciekł diakon o. Hannibal Foghetti. "O Najświętsza Panienko, nie zapomnij o nim, nie dopuść, aby zginął i aby innych do zguby pociągnął; niech nie znajdzie nigdzie pokoju, dopóki jak najprędzej nie powróci do Ciebie, a przez Ciebie do najlepszego Ojca".

15 S - Odprawiłem Mszę św. w bazylice [61]; manipularz podarty; podczas Mszy św. krople wody z góry, tak że i na patenę dwie kropelki upadły. Bogu dzięki, że było po Komunii. - Biedny P. Jezus; jak Go traktują.
16 C - Powrócił br. Hieronim Biasi.
19 N - Odwiedziłem z innymi J. E. Ks. Arcyb[iskupa] A[ntoniego] Grassellego chorego w łóżku. Na słowa, aby wspomniał na nas, jak będzie w niebie, otworzył oczy i odpowiedział: "bene" [62]; o. Palowi: "con tutto il cuore" [63].
22 Ś - Przyjechali 3 bracia z Rumunii i 4 klerycy świeccy.
28 W - Przyszła wiadomość o śmierci o. Ambrożego Chrzanowskiego na hiszpańską chorobę.
29 Ś - Powrócił br. N[icolo] Orlich.

Luty

1 S - O godz. 3 umarł Ks. Arc[ybiskup] Ant[onio] M[aria] Grasselli.
2 N - Matka Boska Gromniczna. - Po południu byliśmy pomodlić się przy jego zwłokach.
4 W - Zwłoki Ks. Arcyb[iskupa] były przeniesione po południu do bazyliki św. Apostołów.
5 Ś - Pogrzeb Ks. Arcyb[iskupa] Grassellego.
17 P - Wystąpił z Zakonu br. Nicolo Orlich.
19 Ś - O. Moscato pojechał do Konstantynopola.
22 S - Niepokalana Matuchna mi raczyła dopomóc złożyć egzaminy z Pisma św. i historii kościelnej do doktoratu.
27 C - Byliśmy na przedstawieniu u ciemnych (S[ant] Alessio) [64].

Marzec

2 N - O. Bejan wyjechał do Asyżu. - Po południu przyjechał J. E. Ks. Biskup Fr[anciszek] M-a Berti. - Umarł o. Michenan.
3 P - Egzekwie (po 30 dniach) - Ks. B[isku]p Berti miał pontyfikale [65], a O. Rektor Ignudi mowę - po południu u ciemnych teatr.
4 W - (Byłem na adoracji z o. D[ominikiem] Neculaesem). Ks. B[iskup] Berti wyjechał do Amelii. - Msza żałobna za o. Michenana.
5 Ś - U S[anta] Maria in Cosmedin procesja z J. Em. kar[dynałem] Giorgim.
13 C - Przyjechał o. Otmar.
16 N - Powrócił z wojska br. Gallo. - Byłem w Komitecie Polskim [66] poświadczyć za o. Łukasza pasjonistę, który ma wyjechać do Polski.
19 Ś - Św. Józefa Obl[ubieńca] NMP. Nieszpory śpiewane.- Przemowa Ks. [...] [67] Nuncjusza Ap[ostolskiego] w Pekinie: posłuszeństwo, nabożeństwo = naśladowanie. -Wieczorem przyjechał ze Szwajcarii J. E. Ks. Arc[ybiskup] D[ominik] Jaquet.
23 N - Wieczorem umarł J. Em. Kardynał Cassetta.
26 Ś - W nocy przyjechał N. O. Prowincjał rumuński [68]. - Zbudzony pukaniem.
28 Pi - Ojciec św. [69] pobłogosławił stowarzyszenie Niepokalanej pomiędzy alumnami Kolegium przez J. E. Ks. Arc[ybiskupa] D[ominika] Jaqueta [70].
31 P - Przyjechał o. Emilio Horsa, chory na żołądek.

Przypisy

[59] Salowa.
[60] Św. Gabriel od MB Bolesnej, kanonizowany w 1920. - Dekret "Tuto" oznacza, że można bezpiecznie przystąpić do kanonizacji Sługi Bożego (kan. 2140).
[61] Nie wiadomo dokładnie, o jaką bazylikę chodzi. W "Dzienniczku mszalnym" OMK pod dniem 15 I 1919 zanotował: "Basil. ? S. Mariae".
[62] Dobrze.
[63] Z całego serca.
[64] Wyraz trudno czytelny.
[65] Msza św. pontyfikalna.

[66] Był to "Komitet Narodowy Polski, Misja we Włoszech". Wystawiał on m.in. "świadectwo narodowości". Takie poświadczenie otrzymał z Komitetu OMK 2 VI 1919.

[67] OMK nie wpisał nazwiska, zostawiając wolne miejsce. Był to mons. Pietro Pisani, który dnia 19 III 1919 złożył wizytę w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie. [...]

[68] O. Uleric Cipolloni.

[69] Benedykt XV.

[70] O. Alfons Kolbe w swych "Notatkach o MI" 3 rozszerza lakoniczną wzmiankę OMK: "28 marca 1918 był dla członków MI wielce radosny, bo oto J. E. Ks. Arcbp Jaquet będąc w tym dniu na audiencji u Ojca św. prosił i uzyskał błogosławieństwo papieskie dla stowarzyszenia Niepokalanej istniejącego między alumnami Kolegium".

F

Kwiecień

4 Pi - N[ajprzewielebniejszy] O. Wikariusz Generalny dał swoje błogosławieństwo na piśmie dla "MI" [71].

5 S - Kończę 4-dniowe wakacje *ad praecautionem* [72]

12 S - Niepokalana, "Fiducia mea" [73], mi dopomogła zdać egzaminy z teologii moralnej i prawa kościelnego. - Egzaminowali: J. E. Ks. Arc[ybiskup] D[ominik] Jaquet, Najp[rzewielebniejszy] O. Prokurator Gen[eralny] O. Fr[anciszek] Dall'Olio i N[ajprzewielebniejszy] O. F[ranciszek] Laner. - Teraz trzeba rozpocząć wakacje wielkanocne; bo też czuję ich potrzebę. "Maryja". - Wieczorem odwiedziłem z o. J[ózefem] Palem o. E[mila] Norsę w szpitalu Sióstr angielskich (irlandzkich).

17 C - Wielki Czwartek. Przyjąłem Kom[unię] św. z rąk Ojca świętego (po czym śniadanie w Watykanie). Ojciec św. pobłogosławił 10 Medalików Cudownych.

22 W - Byłem rano u Al. Gurina w Kolegium Capranica [74]. - Po południu u o. Norsy.

23 Ś - Odwiedziłem rano o. Reymana. - Ks. biskup Sapieha od 10 dni w Rzymie.

24 C - Zaniosłem książeczki dla jeńców polskich. - Czterdziestogodzinne nabożeństwo u OO. Zmartwychwstańców. - O. S[erafin] Bejan wyjechał o 71/2 wieczorem do Rumunii. - Przed wyjazdem zapisał się do "MI." - Pożegnaliśmy się na stacji.

28 P - Pierwsza rocznica święceń kapłańskich.

Maj

2 Pi - Wieczorem posiedzenie księży polskich w Rzymie u OO. Zmartwychwstańców dla asystencji religijnej jeńców polskich. Mnie przypadła Sardynia po 25 maja (jeżeli przełożeni pozwolą) - O. Rektor [75] z powodu braku koniecznego zdrowia nie pozwolił.

3 S - Operacja o. E[mila] Norsy.

4 N - Ks. Czapla nie może mnie zastąpić z powodu zajęcia (400 chłopców) [76]. - Po południu oznajmiłem wszystko J. E. Ks. Biskupowi Sapieże w Watykanie. - Łatwo uznał niemożebność. M[aryja].

11 N - Przemowa (o św. Józefie) J. E. Ks. Bisk[upa] Donato Volluti Zati dei duci di S. Clemente di Patrasso.

22 C - O. Pal (organista) wyjechał w południe z o. Bischofem do Asyżu.

24 S - Auxilium Christianorum [77]. Według Woli Niepokalanej wykończyłem ostatnie egzaminy (moja wina, że nie starałem się lepiej pracować). - Po południu odwiedziłem N. O. Prowincjała OO. Redemptorystów z Warszawy [78].

27 W - Rano o godz. 5 1/4 umarł o. Emilio Norsa, nawrócony z judaizmu. - Byłem u niego i odmówiłem koronkę przy jego zwłokach. - Szczęśliwy czciciel Niepokalanej.

28 Ś - (Ś[w]. Emil). Pogrzeb o. Emila Norsy. Oficjum za zmarłych. Msza śpiewana, o 12 wyjechaliśmy na cmentarz *Regina coeli laetare* etc. *O surrexit* odmawialiśmy.

31 S - Błogosławieństwa Prz[enajświętszym] Sakr[amentem] udzielił J. E. Ks. Arc[ybiskup] Jaquet.

Czerwiec

1 N - Przedwczoraj wieczorem przyjechał z Malty N. O. Prowincjał [79] z Kustoszem Kustoszów [80] i dwoma klerykami, którzy wczoraj z Kustoszem [Kustoszów] i br. Hieronimem (zamiast mnie) pojechali do Asyżu. - Przedwczoraj także przyjechał N. O. Fleury, gwardian z Fryburga (Szwajcarii) i Prowincjał tytularny Saksonii. - Wczoraj przybyli N. O. Prowincjał [81] i kustosz z Sycylii [82], O. Carta kustosz z Sardynii, a wieczorem J. E. Ks. Biskup Sanna, Prowincjał sardyński [83].

3 W - Około godz. 8 wyszedłem pod deszczem z Kolegium, aby pojechać do Ravello. Bilet kupiłem w agencji na placu XII Apostołów i tramwajem pojechałem do stacji. Po drodze zauważyłem, żem zapomniał w pośpiechu przygotowania do wyjazdu wziąć brewiarz, któregom naumyślnie nie włożył do walizki, żeby go móc odmówić w pociągu. O 9 godz. 10 m[inut] wyjechałem z Rzymu, a po 2. wysiadłem w Neapolu. - Kręciłem się, aby znaleźć tramwaj do Barra. - Na próżnom go oczekiwał, pod żarem słońca coć się popsuło i numer 56 się nie pokazywał; - poszedłem więc na stację kolei elektrycznej "Circumvesuviana" i oczekując tu 3/4 godz. wyruszyłem do Barra. Tam przenocowałem.

4 S - Pożegnałem się z o. Ludwikiem Jovino, o. Fr[anciszkiem] Capponim i Leonem [...] [84] i rano wziąłem pociąg elektryczny do "Valle di Pompei". - Po drodze obserwowałem wulkan Wezuwiusz i chmurę dymu (gazów), co z siebie wyrzucał. Po 9. wyszedłem ze Mszą św. przed ołtarzem NMP Różańcowej. - Zamieszkałem w zakrystii. - Śniadanie i dysputa z żołnierzem. - Zwiedziłem zakład. - Wycieczka na stację - drożyzna - karmelki. - Pacierze i 2 koronki poza ołtarzem NMP. - Na stacji. - Rozmowa z muzykiem po drodze. - Gorąco z wulkanu. - *Vietri sul mare* - automobilem do Minori - krajobrazy (góry wiszące i morze). - Z Minori z chłopakiem do Ravello - opowiadam o bluźnierstwach i nożach - 2 cukierki = 2 soldi [85] pod deszczem *scalinata* [86] - kamień, gdzie (według tradycji) wypoczął św. O. Franciszek - "venuto un monacco. Dove sta?" [87] - "Jaka pociecha". Lir i wino dla chłopaka. Droga oddana Niepokalanej dobrze zakończona. -

Ravello. - Chory fr. Diego. - Brak podziału godzin. - Scala [88]. - Willa. - Telegram: "N[ajprzewielebniejszy] O. M[agister] Tavani Generałem." - Kwiaty w kościele. -Dobroć ludzi. - Podobny do fr. Mansiego.

8 N - (Zielone Świątki). Spowiedź u kuzyna br. Antoniego Mansiego. - Obiecał zebrać trochę źródeł co do dzieciństwa br. Antoniego.

10 W [89] - Cześć Niepokalanej! Znalazłem między książkami konwentu "Notizie istoriche... Madaglia Miracolosa" [90] z roku 1835 - 5 lat po objawieniu się.

- Po południu br. Ludwik [91] oprowadzał nas po Ravello: willa zamknięta - dom br. Antoniego Mansiego - Belvedere Gonfatone i protestanta. - Staruszek, pan podupadły, bo za dobry, opowiedział historię Ravello. - Potrzeba Medalików Cudownych.

11 Ś - Wieczorem przyjechał z Rzymu o. A[ntoni] Palatucci gwardian Ravello. - Odwiedziny u proboszcza, wujka br. Ant[oniego] Mansiego.

12 C - Wieczorem przyszedł z Amalfi J. E. Ks. Biskup Ercolano Marini.

13 Pi - (Święto św. Antoniego Padewskiego). - Asystowałem do Mszy św. Biskupowi. - Wieczorem procesja po "paese" [92]. - Zostałem w klasztorze. - Kazanie J. E. Ks. Biskupa. - Błogosławieństwo Prz[enajświętszym] Sakramentem. - Dawałem do pocałowania relikwie św. Antoniego. - Wiele ludzi.

14 S - Asystowałem do Mszy św. Biskupowi. - Po śniadaniu odprowadziliśmy go z o. A[ntonim] Palatuccim (gwardianem Ravello) aż do "wody". - Żarty po drodze: *calze rotte* [93]. Po południu poszedłem z o. Henrykiem Granatą w stronę "San Buco". - Znużony nad miarę. - Piękne widoki: góry spadziste po części lesiste i skaliste formują wąwóz, w którym szemrze górski strumień; przy jego ujściu Minori - miasteczko nadmorskie, od którego rozciąga się morze aż do horyzontu.

16 P - Rano o 5 wyszedłem z konwentu z o. Antonim Palatuccim i br. Franciszkiem Proto (z Ravello) do Minori, gdzie łódką dobiliśmy do parowca, który w 2 godzinach dopłynął do Salermo. - Morze spokojne. - Prądy morskie. - Kazio [94] w Salerno. - W katedrze odprawiłem jednocześnie z o. Antonim Mszę św. na grobie apostoła św. Mateusza (trudność z powodu braku "Pastor bonus"). - Wilgoć w kaplicy. - Śniadanie. - Golenie się. - Ciastka. - Dorożka za 2 liry (i 25 c[entymów] zamiast 5 lirów) do Vietri sul mare. W instytucie "Figlie della Canta" [95] wszystkie wychowanki noszą "Medalik Cudowny"; oglądałem roczniki Zgromadzenia, ale nie mogłem tam znaleźć cudów "Medalika Cud[ownego]". - Czarna kawa. - Obiad. - Do Vietri, do fotografa tramwajem. - Nie zastaliśmy go w domu i z powrotem tramwajem. - O. Antoni poszedł zająć dla mnie miejsce w automobilu. - Odprowadziłem siostrzenice. Opowiedziałem "Historię Medalika" [96] - modlitwa o powołanie - "Ipsa conteret caput tuum" [97] [Rdz 3,15]. Powracam spiesznie - oczekiwanie niepewne - rozmowa z młodzieńcem. - Automobil przyjeżdża - miejsce się znajduje - o. Antoni stoi - dobre wychowanie człowieka, co mu ustąpił miejsca. - Koronka. - Medytacja: "Bądź błogosławiona na wieki, Pani i Królowo, Matuchno moja, że raczysz jeszcze myśleć o mnie, tak pełnym pychy, miłości własnej. Na sądzie ostatecznym wszyscy poznają, że Ty wszystko mi dajesz, a ja niczym jestem. Błogosławionaś na wieki, o Niepokalana, a ja cały i całkowicie jestem Twój, co do duszy i co do ciała, całe moje życie, śmierć i wieczność jest Twoją własnością na wieki; racz czynić ze mną, cokolwiek Ci się podoba. Jestem całkowicie kontent. Jeżeli Ci się podoba, racz mnie wziąć nawet w tej chwili. - Jeżeli później Ci się podoba, to później - Jestem Twój, Mamusiu".

18 Ś - Poszedłem po południu, z o. Antonim Palatuccim i z o. Hen[rykiem] Granatą do "Scala" i zwiedziłem z o. Henrykiem grotę, gdzie N[ajświętsza] Maryja Panna objawiła się św. Alfonsowi Liguoremu.

23 P - O. Henryk Granata wyjechał z chorym br. Diego do Neapolu.

24 W - Dwie Msze św. w "Scala" w kościele i w kaplicy familii "Mansi". Pierwsze przeszło 200 znaczków i kartki pocztowe dla misji.

26 C - Po południu poszedłem z o. gwardianem do Amalfi. - Zwiedziłem grób św. Andrzeja. - U biskupa - "limonata" [98] - powrót do Ravello (br. Diego ma *ernia strozzata* [99], w szpitalu w Neapolu).

28 S - Podpis pokoju? [100]

29 N - Niepewne. - "Te Deum" w "Congrega" [101]. - Powrócił o. Henryk.

30 P - O nawrócenie protestantów w Ravello.

Przypisy

[71] Zob. Pisma OMK I, 22 przyp. [6] i [7].

[72] Dla pewności.

[73] Ufność moja.

[74] Kolegium założył w 1457 kard. Domenico Capranica - zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1935", 809.

[75] O. Stefano Ignudi.

[76] Ks. Franciszek Czapla, jeszcze jako student teologii, został skierowany w czerwcu 1917 przez przełożonych do pracy w oratorium salezjańskim S. Cuore w Rzymie, która polegała na asystencji internistów (400 chłopców) i udzielaniu im lekcji, ponieważ księża włoscy i klerycy byli powołani do służby wojskowej. Tym się tłumaczy odmowna odpowiedź przełożonych ks. Czapli na propozycję wysuniętą przez OMK (ks. Franciszek Czapla, ks. Józef Oleksy - salezjanie).

[77] Wspomożenie wiernych.

[78] O. Emanuel Trzemeski; urzędował nie w Warszawie, lecz w Krakowie.

[79] O. Antonio Buhagiar.

[80] O. Paolo Bezzina.

[81] O. Rosario Failla.

[82] O. Bonawentura Piojusa.

[83] Właściwie komisarz generalny prowincji Sardynii.

[84] Nazwisko nie wypełnione.

[85] Sold = 5 centymów; moneta włoska.

[86] Szerokie schody np. przed kościołem.

[87] Przyjechał zakonnik. Gdzie mieszka?

[88] Schody; tu w znaczeniu kościoła lub jakiegoś zabytku.

[89] Data powtórzona przed zdaniem: Po południu itd.

[90] "Wiadomości historyczne... Medalik Cudowny".

[91] Br. Ludwik Campolli.

[92] Po okolicy.
[93] Podarte pończochy.
[94] Brak bliższych wiadomości.
[95] Figlie della Carita - zgromadzenie zakonne, mające swój dom w Rzymie; w 1965 r. liczyło 4739 sióstr w 359 domach - zob. "Annuario Pontificio per l'anno 1969" 1173.
[96] Zapewne spolszczony tytuł książki pt. "Notizie istoriche... Medaglia Mirawlosa", o której OMK czyni wzmiankę pod dniem 10 VI 1919.
[97] Ona zetrze głowę twoją.
[98] Lemoniada.
[99] Przepuklina uwięzgnięta.
[100] Traktat wersalski zawarty 28 VI 1919 r., przyznał Polsce Wielkopolskę i Pomorze, a na Górnym Śląsku i Mazurach zarządził plebiscyt oraz ustanowił Wolne Miasto Gdańsk.
[101] W j. włoskim = bractwo, kongregacja.

G

Lipiec [102]

3 C - Wyjechałem do Neapolu. Msza św. u Arcyb[iskupa] Ercolano Marini, arcyb[iskupa] Amalfi. Automobilem do Vietri sul mare. Nie ma pociągu, więc do Sióstr Miłosierdzia, gdzie śniadanie i pacierze. "Terasa". O 11 na stację i do Portici. Królewski pałac poharatany. Poświęcenie mieszkania. Syn niedobry.
4 Pi - W Neapolu.
5 S - Do Ravello. - Dowiedziałem się o śmierci ojca br. Mansiego na ospę, matka ciężko chora; 2 siostry w łóżku. - Szczepienie ogólne [103].

Październik

6 P - Wieczorem objaśnienie programu [MI] u braci kleryków [104].
7 W - Matki B[ożej] Różańcowej. (Zostawiam 11/2 stronicy czystej do zapełnienia, bo od 5 lipca nic nie pisałem, chociaż bardzo wiele było by do zanotowania [105]; brak jednak czasu, a może i niedbałość trochę przeszkodziło temu. - Dziś czyn Niepokalanej Matuchny pobudza mnie do wzięcia się do pióra). - Wieczorem na rekreacji 6 braci kleryków wraz z N. O. Magistrem, Czesławom Kellarem, wpisało swoje imiona do książki (mającej być wpisową) Milicji Niepokalanej [106] i mnie nakłoniono, jako już przedtem należącego do MI w Rzymie, do przyłączenia na początku mego imienia. Mamusiu, ja nic nie wiem, dokąd to dojdzie ta cała sprawa, ale racz czynić ze mną i nami wszystkimi, cokolwiek się Tobie podoba na jak największą chwałę Bożą; jestem Twój, Mamusiu Niepokalana moja. Ty widzisz, jak bardzo jestem nędzny, chodzący nad brzegiem przepaści, pełen własnej miłości; jeżeli mnie na jedną tylko chwilkę wypuścisz ze swoich niepokalanych rąk, pierwszy w najcięższe grzechy i na dno piekła upadnę, ale jeżeli mnie (na co zupełnie nie zasługuję) nie wypuścisz i kierować będziesz, nie upadnę na pewno i stanę się świętym, wielkimi świętym. Mamusiu, racz spojrzeć, aby to pisanie było na Twoją jak największą chwałę. Więc książki kazał N. O. Magister wziąć br. Alfonsowi.
8 Ś - U Sióstr Miłosierdzia (Warszawska 8) znalazłem książeczki: historię Medalika Cud[ownego] i cuda zdziałane; nadto dowiedziałem się, że tam robią także Medaliki Cudowne. Chwała Bogu, cześć Niepokalanej. Sprzedałem o. Cyrylowi jedną książkę-historię. - Wieczorem N. O. Gwardian [107], obejrzawszy program, pozwolił mi założyć MI wśród braci zakonnych.
10 Pi - 3 książeczki historii i cudów (dekret).
11 S - 1 ks[iążeczka] hist[orii] i cudów i 10[książeczek] Stowarzyszenia Cud[ownego] Medal[ika]. - U Misjonarzy z o. Cyrylem.
18 S - Drugie posiedzenie MI kleryków w Krakowie, przed statuą Niepokalanej [108].
19 N - Przyjazd naczelnika Piłsudskiego do Krakowa.
20 P - Wyjechał biskup z Sandomierza.
21 W - Przyjechał do Krakowa N. O. Prowincjał, O. Alojzy Karwacki.

22 Ś N.O. Pr[owincjał] mówił, że i on błogosławił MI; kazał zrobić doświadczenie fizyczne i traktat matematyczny [109].
23 C - N. O. Pr[owincjał] pozwolił drukować biografie o. Antoniego Głowińskiego i br. Antoniego Mansiego [110] w porozumieniu z N. O. Gwardianem (eks-Prok[uratorem] Gen[eralnym]). - Po południu Julian i Marian Kiellar poszli do ojca na mieszkanie. - Podstawka dla figury Niepokalanej.
24 Pi - Obłóczyny br. [...] [111].
25 S - Byłem w szpitalu Bonifratrów, gdzie żyd przyjął Medalik Cudowny dla swej służącej (5 i inni). - Rano dzieci ciężko chorej matki otrzymały Medalik C[udowny] (8) - razem 13.
28 W - Do 5. wakacje z Konstytucji. Więc do pracy: MI, wynalazki, porządkowanie.
30 C - Wysłałem za pozwoleniem i kosztem N. O. Gwardiana książeczki "Cudowny Medalik" [112] i "Złote promienie" [113] do o. Rajnera, o. Remigiego i o. Hugolina.
31 Pi - Rocznica zaśnięcia br. Antoniego. Posiedzenie trzecie MI, na którym br. Walenty przeczytał przetłumaczoną na [język] polski biografię br. Antoniego, a br. Bonawentura list po łacinie do MI rzymskich. - Był obecny także o. Jacek, jako należący do organizacji księży.

Listopad

1 S - Do MI przystąpił br. Norbert.
2 N - Także br. Gerard Domka. - O. Joachim wyjechał do Loretto i powiózł list od MI krakowskiej do MI rzymskiej.
3 P - Otrzymałem list od przedtem już umierającego br. Pawła Morattiego.
5 Ś - 5 władz [114] wkładania Med[alika] Cud[ownego], Wieczorem o [godz.] 5 byłem na referacie pr[of.] Zaremby o organizacji nauk matematycznych (w szczególe) we Francji.
6 C - (5. wieczór przyjechał o. Cyryl). - Powrócił br. Paschalis.
7 Pi - Wyjechał o. Cyryl (godz. 4 rano) do Włoch.
8 S - Msza św. u PP. Felicjanek, ul. Batorego 19? [115]
9 N - Byłem u mamy [116].
10 P - Pożyczyłem od Szarytek "La Medaille Miraculeuse" [117].
11 W - Książeczka "Manuale Dzieci Maryi" [118]. Informacje.
12 S - Odwiedziłem stolarza w szpitalu.
14 Pi - List od o. Cyryla (MI).
15 S - Posiedzenie MI. Czytałem drugą część referatu pt. "MI", tj. środki, trudności, nagroda.
19 Ś - Przyjechał z Włoch ks. dr Jarzębski i u nas nocował.
20 C - Przyjechał o. Anzelm.
21 Pi - Wieczorem wyjechał do Radomska.
24 P - Br. Alfons chory na nogę, czytał mi ciąg dalszy swych wierszy rozpocząwszy w czwartek.
26 Ś - Przyjechał o. Florian. Jest tu i o. Szymon i ks. arcyb[iskup] Teodorowicz (wczoraj przyjechał).
27 C - MI. Posiedzenie MI przyspieszone z powoda rocznicy objawienia Cud[ownego] Medalika [119] i oznaczenia posiedzenia nadzwyczajnego na dzień 8 grudnia. - Odczytano na nim statut opracowany przez prezesa [120], sekretarza pierwszego [121] i drugiego [122] szczególnie na to delegowanych na poprzednim posiedzeniu. Odbyła się także dyskusja, choć nie całkowicie [123].
28 Pi - O. Florian zaprowadza intronizacje Pr[zenajświętszego] Serca P. Jezusa.
29 S - Pojechał o. Florian.

Grudzień

1 P - Pogrzeb karmelity.
2 W - Byłem w szpitalu.
4 C - MI. - Zaniosłem z polecenia Pr[zewielebnego] O. Magistra (którego o to prosiły Franciszkanki [124]) program MI do J. E. Ks. Biskupa A[dama] Sapiehy za pośrednictwem jego sekretarza, ks. Mazanka.
5 Pi - nie podpisany, ponieważ [słowa] "totum ordinem misericordiae" [125] mogą być źle zrozumiane.
Przyjechał z Rzymu Ks. Biskup O'Rourke [126].
7 N - Wieczorem [dnia poprzedniego] przyjechał z Rzymu ksiądz z wileńskiej diecezji. Dowiedziałem się o 8 rano [127].
MI. - Wieczorem odbyło się posiedzenie nadzwyczajne (**akademia**) na cześć Niepokalanego Poczęcia.
Program:
1) wiersz br. Alfonsa [128];
2) referat br. Bonawentury Podhorodeckiego: "Ogłoszenie dogmatu Niep[okalanego] Poczęcia";
3) odnowienie poświęcenia się NMP Niepokalanej;
4) wyrzeczenie się tytoniu;
5) "Tota pulchra" śpiewane.
Wypadło posiedzenie uroczo.
9 W - MI. - Otrzymałem list od br. Jana Gârleanu o MI [129].
12 Pi - MI. - Otrzymałem list od Prz[ewielebnego] O. Magistra [130], aby go poinformować o MI, żeby można było założyć ją we Lwowie między nowicjuszami. - Rób sama, Mamo, bo ja wciąż psuję i dzisiaj wieczór także. - Otrzymałem od wizytatora dla Polski [131] list do Konsystorza wileńskiego, aby o. Florian był mianowany dyrektorem Stowarzyszenia Cud[ownego] Medalika [132].
16 W - MI. - MI 2 O.P.D.P. [133]
Med[alik] - Pan Bóg choć obrażony, jednak cię szuka. Twoją i innych duszę Mu oddaj.
19 Pi - MI. - N. O. Prowincjał pozwolił (otrzymałem list) na drukowanie programu MI.
20 S - MI. - Program "MI" otrzymał potwierdzenie biskupa krakowskiego urzędowe (pozwolenie druku). Cześć Niepokalanej. Wieczorem posiedzenie MI [kleryków] odczytano statut koła MI z poprawkami [134], a Prz[ewielebny] O. M[agister] Czesław miał odczyt o masonach (kult szatana), po czym uwagi i intencje. W końcu "Magnificat" za potwierdzenie programu.
26 Pi - Przyszły władze z "Pia Unione del Transito di S[an] Giuseppe" [135].
27 S - Misje. - Zaniosłem do kościoła św. Józefa papiery "Stowarzyszenia".
29 P - Przyszły władze z "Animae Victimae" [136].
30 W - Zakupiłem 100 książeczek "Złote Promienie". - MI.
MI. - List od Prz[ewielebnego] O. Prowincjała: "Proszę szerzyć Milicję Niepokalanej i wydać ustawy takowej, oczywiście z wiedzą O. Gwardiana".
31 Ś - Przyszło 2 000 egz[emplarzy] z druku [137].

Przypisy

[102] Pisane 22 sierpnia - przyp. aut.

[103] Przerwa w dzienniczku OMK od 5 lipca do 6 października.

[104] Na wyraźne polecenie o. magistra Czesława Kellara, by wprowadzić MI do seminarium zakonnego w Krakowie, OMK - działając z posłuszeństwa - nie wahał się dłużej i postanowił urządzić wpisy. Przedtem (6 X 1919) zapoznał kleryków z ideą i historią MI - zob. o. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 4-6.

[105] M.in. powrót OMK do kraju z Włoch i objęcie obowiązków profesora w Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie.

[106] Dnia 7 X 1919 wpisali się do MI (według kolejności w księdze wpisowej): 1) o. Maksymilian Ma Kolbe, przyjęty w Rzymie 1917; 2) o. Czesław Kellar, magister kleryków; 3) br. Samuel Rosenbaiger; 4) br. Bonawentura Podhorodedd; 5) br. Alfons Kolbe; 6) br. Jerzy Wierdak; 7) br. Dominik Bednarz; 8) br. Walenty Skurzak.
O. Czesław Kellar polecił br. Alfonsowi Kolbemu spisać protokół z zawiązania się koła MI kleryków.
Pierwsze właściwe zebranie odbyło się 9 X 1919. Prezesem wybrano br. Alfonsa Kolbego, sekretarzem br. Samuela Rosenbaigera. Do napisania listu (w j. łacińskim) do kleryków - członków MI w Rzymie wydelegowano br. Bonawenturę Podhorodeckiego - zob. o. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 5-8, 16.

[107] Marian Sobolewski.

[108] Głównym punktem zebrania był referat OMK pt. "MI" (cz. I - o celu i naturze MI) - zob. o. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 8.

[109] Zob. Pisma OMK VI, 884 (wynalazki) i nr 992 (traktat matematyczny).

[110] Nie chodzi tu o pełną monografię, ale o krótki szkic w formie ulotki, inforumjącej szeroki ogół o postaciach świątobliwych Franciszkanów i budzący powołania zakonne. [...]
[111] Miejsce wolne - nazwiska nie wpisano.
[112] Książeczkę "Cudowny Medalik" wydali Księża Misjonarze w Krakowie w 1902 i 1913 (48 stron małego formatu).
[113] "Złote promienie Cudownego Medalika - Cuda zdziałane przez Cudowny Medalik", bez autora, wyd. w Krakowie 1929 nakładem Sióstr Miłosierdzia, stron 191. Tutaj mowa o wcześniejszym wydaniu tej książki.
[114] Wyraz mało czytelny; może być też: włod.
[115] Siostry Felicjanki mają klasztor w Krakowie przy ul. Batorego nr 16.
[116] Zob. Pisma OMK I, 11 przyp. [9].
[117] M. Aladel. "La Medaille Miraculeuse. Origine, histoire, diffusion, résultats", Paris 1878 - lub. J. Chevalier, "La Médaille Miraculeuse", Paris ,1878.
[118] Właściwy tytuł: "Manualik Dzieci Marii" - czyli zbiór przepisów, rad i modlitw tegoż Stowarzyszenia, przykład z francuskiego, Kraków 1900, nakład Księży Misjonarzy. Wydanie 9 w 1947 r.
[119] NMP objawiła Cudowny Medalik św. Katarzynie Labouré 27 XI 1830.
[120] Br. Alfons Kolbe.
[121] Br. Samuel Rosenbaiger.
[122] Prawdopodobnie br. Bonawentura Podhorodecki.
[123] Do następnego zebrania odłożono dokończenie dyskusji i aprobatę statutu koła. W oryginale po tych słowach rysunek przedstawiający serce z krzyżykiem.
[124] Sądzimy, że chodzi tu o krakowskie Siostry Klaryski.
[125] "cały porządek miłosierdzia" - Zob. Pisma OMK VII, 1197 przyp. [4].
[126] Dnia 13 XII 1919 biskup ryski O'Rourke pobłogosławił MI: "Niech Bóg błogosławi zbożnym dążnościom *Milicji Niepokalanej*, a Matka Najświętsza niech ją wspiera swoim wstawiennictwem i opieką" - zob. "Notatki o MI" o. Alfonsa Kolbego 30.
[127] Nazwiska nie ustalono.
[128] Był to dość długi wiersz pióra br. Alfonsa Kolbego pt. "O Maryjo bez grzechu".
[129] Po wyjeździe OMK z Rzymu, prezesem był br. Ioan Gârleanu.
[130] O. Wenanty Katarzyniec.
[131] Ks. Kasper Slomiński, wizytator polskiej prowincji zgromadzenia Księży Misjonarzy w latach 1906-1925.
[132] O. Florian Koziura był w tym czasie gwardianem w Grodnie, na terenie diecezji wileńskiej.
[133] Skrót trudny do rozszyfrowania; może oznaczać: O. Prowincjał drukować pozwala.
[134] Podaje go in extenso o. Alfons Kolbe w "Notatkach o MI" 31-33.
[135] Wyjaśnienie władz w Pismach OMK I, 49.
[136] Wyjaśnienie władz w Pismach OMK I, 49.
[137] OMK wydrukował 5.000 dyplomików MI za 650 koron w Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie - zob. O. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 33-34.

H

1920

Styczeń

1 C - MI - Rozpoczęło się publiczne zapisywanie do MI w t[utejszej] zakrystii: 12 osób.
2 Pi - MI - Otrzymałem 3.000 egz[emplarzy] z druku.
3 S - MI - Zdarto ogłoszenie zebrania MI.
4 N - Kolęda u Franciszkanek. - Burza (MI). Przesilenie.
5 P - MI - Pierwsze posiedzenie MI Księży Fr[anciszkanów] w Polsce [138].
6 W - List od MI z Rzymu.
8 C - Przyjechał przed południem brat cioteczny Ignacy Langer, żołnierz, kawalerzysta; wyjechał wieczorem o 6 1/2. Odprowadziłem go do tramwaju. Niepokalana przysłała przez br. Józefa sznureczki na Medaliki Cudowne.
9 Pi - Kartka od br. Paolo Morattiego.
11 N - MI - 1) Błogosławieństwo na piśmie od J. E. Ks. Biskupa krakowskiego, Adama Sapiehy [139].
2) Pierwsze inauguracyjne zebranie dla MI świeckich [140].
14 Ś - Langer przysłał list o jeszcze. - Przyjechał o. Bronisław.
16 Pi - Wyjechał ze 100 kartkami [141] i 20 książkami.
17 S - Niepokalana wyrównała wszystkie długi. Cześć Jej. - MI. Otwiera się MI wśród br[aci] now[icjuszy] we Lwowie [142].
19 P - Nowych 10 ze szkoły podof[icerskiej] z Przemyśla.
23 Pi - MI - List od O. M[agistra] Wenantego o założeniu MI wśród kleryków lwowskich.

25 N - Zachorował Józef Pelc. - Odwiedziny brata stryjecznego.
27 W - MI - Drugie posiedzenie nadzwyczajne MI F[ranciszkanów] [w] P[olsce]; dyskusja nad statutem. Ciąg dalszy wieczorem.

Luty

Przyszła wiadomość o śmierci o. Joachima Ruszla dnia 13? stycz[nia] [143].
Przyszła wiadomość o śmierci o. Metodego Prapulinata dnia 1? lutego [144].
5 C - MI - Pieczęć MI w Polsce.
7 S - MI - Posiedzenie MI kler[yków]. Odczyt br. Bonawentury "Jak robić referaty" [145].
MI - U chorego żołnierza w szpitalu. Odczyty: "Nie masz Boga", "Człowiek z małpy".
8 N - Po południu przed pierwszą: założenie MI wśród studentów i akademików na Smoleńsku. - Około piątej - odczyt o. Henryka w "Sali Włoskiej" pt. "Jedno z niebezpieczeństw chwili obecnej". 80 nowych zapisanych. Cześć Niepokalanej.
10 W - Syndykat wynalazków. - Drożyzna medalików.
11 Ś - 13 Pi - Przyjechał o. Remigi z Kalisza do Lwowa. Wieczorem przyjechał o. Sylwester.
27 Pi - Opuściłem przez dłuższy czas pisanie: Od 17 do 22 odprawialiśmy rekolekcje. O. Ludwik przyjechał 22 czy 23.
Dziś nie miałem lekcji, bo krwią plułem w ostatnich dniach.
Dnia 22 w niedzielę odbyły się śluby solemne br. **Alfonsa** i 5 innych. Byłem świadkiem. Po południu u Mamy.
27 Pi - Przyszła biografia o. Emilio Norsy.
28 S - Pojechał o. Ludwik.

Marzec

2 W - Spowiedź żołnierzy 2. raz.
3 Ś - Spowiedź żołnierzy 3. raz.
8 P - Spowiedź żołnierzy w Kobierzynie.
9 W - Byłem u ks. Pieniążka, misjonarza, w sprawie litografii. Ich posiedzenia.
11 C - Msza św. żałobna za duszę o. Izydora Olbrychta, zmarłego dnia 6 bm. we Lwowie.
26 Pi - Z braku czasu opuściłem pisanie przez dni kilka: w tym czasie przyjechał N. O. Prowincjał; otrzymałem żydka Samuela Katza dla nauki katechizmu; potem przez 3 dni, tj. 23, 24 i 25 odprawiał tu rekolekcje żyd, akademik z diecezji tarnowskiej, przed chrztem.
28 N - MI - Drugie posiedzenie MI studentów gimn[azjum] - obecnych 5; wyznaczenie trzech do opracowania statutu partykularnego.

Przypisy

[138] O. Alfons Kolbe pisze w "Notatkach o MI" 34: "Tegoż dnia [5 I 1920] zorganizowana Milicja Księży miała swe posiedzenie wstępne (Ojcowie: Czesław [Kellar], Henryk [Górczany], Jacek [Wanatowicz] i Maksymilian)".
[139] Pełny tekst - zob. Pisma OMK I, 28.
[140] "O 5 1/4 po południu zebranie w Kaplicy Włoskiej w celu zaznajomienia świeckich z M.I. O. Henryk miał referat, przeszło 400 programów rozdano" - zob. O. Alfons Kolbe. "Notatki o MI" 35.
[141] Prawdopodobnie mowa tu o dyplomikach MI.
[142] "Dostał O. Maksymilian list od O. Wenantego z doniesieniem, że 17 stycznia br. zawiązała się i wśród lwowskich, a więc jego kleryków, Milicja" - zob. o. Alfons Kolbe "Notatki o MI" 35.
[143] O. Joachim Ruszel zmarł 9 I 1920.
[144] O. Metody Prapulinat zmarł 1 II 1920.
[145] "Całość podzielił sobie na 3 części: nabywanie wiadomości, uporządkowanie i przybranie w piękną formę" - zob. o. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 37.

I

Kwiecień

8 - U bolszewika w szpitalu. W dobrej wierze. - Płacze. Nowy Testament i Cud[owny] Medalik. - Pragnienie.
16 Pi - Przyjechał o. kust[osz] Daniel i o. gw[ardian] Ferdynand z br. Rogerem.
17 S - O. Magister Czesław pojechał z o. Ferdynandem ku Lwowowi.
18 N - M.I.G [146] - posiedzenie trzecie 5 obecnych (21 i 22: konferencja we Lwowie), 1 nieob[ecny].
25 N - Czwarte zebranie MI świeckich z odczytem: "Co i jak robić"; wygłosił o. Jacek.
Uw[aga] - Opuściłem pisanie przez dłuższy czas. Dlaczego? Sam nie wiem, co było głównym do tego powodem. W każdym razie brak czasu i odpowiedniego zdrowia na to wpłynął.

[Maj]

6 C - Przyjechało dwóch braci z Łagiewnik. - Otrzymałem rosyjskie książki apologetyczne (ciekawe zachowanie się tego, co przyniósł książki).
9 N - MI - Odczyt M I O. Magistra.
11 W - Majówka na Bielanach.
12 Ś - Przyjechał O. Prowincjał.
13 C - MI - Posiedzenie MI studentów.
14 Pi - Żydek drugi pożycza książki. - N. O. Pr[owincjał] w nocy wyjechał do Lwowa.
20 C - W południe przyszedł telegram: "Jutro pogrzeb Bernarda - Paweł" [147]. R.I.P.

Czerwiec

11 Pi - Procesja N[ajświętszego] Serca Jezusowego u Jezuitów.
13 N - Św. Antoni Pad[ewski], OO. Karmelici celebrują.
16 Ś - N. O. Gwardian, powróciwszy ze Lwowa, powiedział, że jest "befel" [148], abym pojechał jak najprędzej do Lwowa.
18 Pi - Przyjechałem rano do Lwowa. Poglądy protestanckie w pociągu; Żydek. - O. Wenanty bardzo osłabiony.
19 S - O. Wenanty wyjeżdża po południu do Hanaczowa.
21 P - Imieniny N. O. Prowincjała.

Przypisy

[146] Skrót znaczy: MI gimnazjalistów. Jednym z członków tego koła, które nie wyszło poza stadium organizacji, był o. Albin Pawicki, jako uczeń II klasy gimnazjum w Krakowie, zapisany do Rycerstwa Niepokalanej przez samego OMK dnia 12 I 1920 (o. Albin Pawicki).
[147] O. Bernard Kalisz zmarł dnia 19 V 1920 r., o czym powiadamiał o. Paweł Pelczar, gwardian.
[148] W j. niemieckim Befehl, co znaczy: rozkaz.

866
Pamiętnik 1921-1929

Oryg.: rkps AN

[Nieszawa, sierpień-wrzesień 1921; Grodno, lipiec 1923 - 15 wrzesień 1926; Zakopane, 16 wrzesień 1926 - marzec 1927; Niepokalanów, styczeń 1928; Kalwaria Pacławska, luty 1928; Niepokalanów, marzec 1928 - listopad 1929]

A

[1921]

[Sierpień]

20 sierpnia 1921 - przeszło rok, bo od 21 czerwca 1920 zaniedbałem pisania, lecz zachęcony przykładem o. Alfonsa [1] znowu zabieram się do notowania ważniejszych wrażeń i faktów w

życiu, aby nie stracić do reszty polskiego stylu i tak już niemożliwie wykoślawionego i aby kiedyś przeglądając te zapiski poprawiać błędy, a dobrego nie zaniedbywać, lecz coraz więcej doskonalić na jak największą chwałę Boga tak miłosiernego i na cześć Niepokalanej Matuchny naszej Najświętszej] M[aryi] Panny.

Czas ten spędziłem częścią w Zakopanem, tj. od 11 sierpnia do 29 kwietnia następnego roku; częścią zaś w Nieszawie, tj. od 4 maja br. W międzyczasie wstąpiłem do Krakowa dla zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze rzeczy, [dla] naprawy obuwia, a przede wszystkim [celem] wzięcia "obediencji", która tam mnie oczekiwała. We Włocławku byłem 21 czerwca, a po raz drugi nie pamiętam kiedy. 30 lipca wyjechałem na spotkanie nowo wyświęconego (29 czerwca) o. Alfonsa do Łagiewnik; skąd wyruszyliśmy do Pabianic 31 (w niedzielę) po południu; 1 sierpnia asystowałem mu jako manuduktor w nowym kościele przy Mszy św. Na 2 sierpnia (M[atki] B[ożej] Anielskiej) powróciliśmy na odpust Porcjunkuli do Łagiewnik. 4 sierpnia odbyły się prymicje w Zduńskiej Woli. W drodze do Nieszawy odprawiliśmy dnia 5 sierpnia Mszę św. w Łowiczu, a 6 we Włocławku. W niedzielę 7 suma prymicyjna w naszym nieszawskim kościółku. Nazajutrz Msza św. w pofranciszkańskim kościele w Toruniu, gdzie udaliśmy się aby zbadać sprawę S[ługi] B[ożego] Jana Łobdowczyka [2]. 9 sierpnia o. Alfons nakreślił w Nieszawie biografikę [3] Czcig[odnego] o. Rafała [Chylińskiego] i na drugi dzień wyruszył do Radomska. - Jeżeli czas i zdrowie przy Bożej pomocy dozwolą, to i trochę szczegółów z ubiegłego roku nakreślę.

20 S - Przyjechał o. kustosz [4] z wizytacji przed kapitułą.

22 P - Br. Walerian został wydalony.

25 C - Piękna pieśń do św. Ludwika Króla [5].

W dniach 30, 31 sierpnia i 1 września odbyła się w Krakowie kapituła prowincjalna. Przewodniczył N. O. Alojzy Bondini sekretarz generalny Zakonu. Z Nieszawy pojechał na nią o. kustosz (ks. Euzebi Pelc) i o. gwardian (ks. Klemens Żyłka). Pierwsze wieści z niej przywiózł br. Herman Juraszek dnia 2 września, który tu przybył *de familia*. Prowincjałem został nadal N. O. Alojzy Karwacki, sekretarzem o. Franciszek Pyznar z Ameryki [6]. O gwardiana w Nieszawie zmieniono; ma nim być o. Stanisław (przybyły również z powrotem z Ameryki). O. Ferdynand - def[initor] perp[etuus], o. Melchior - def[initor] temp[oraneus]; w Wilnie gwardianem o. Dionizy, w Krośnie o. Paweł, we Lwowie o. Zygmunt. Reszta prawie wszyscy *idem* [7].

Przypisy

[1] O. Alfons Kolbe pisał pamiętnik od święceń kapłańskich na pewno, a prawdopodobnie jeszcze wcześniej. Dotychczas dostępny jest tylko piąty kolejno zeszyt pamiętnika, obejmujący okres od 22 IV 1928 do 4 VI 1929. - OMK przebywał w tym czasie w Nieszawie.

[2] Sprawę kandydatów na ołtarze Jana Łobdowczyka i o. Rafała Chylińskiego porusza OMK obszerniej w listach - zob. Pisma OMK I, 48.

[3] Tj. ulotkę.

[4] O. Euzebiusz Pelc

[5] Może pieśń: "Ludwiku święty, którego narody wielbią" - zob. ks. Jan Siedlecki, "Śpiewnik kościelny", Opole 1959, 316.

[6] W 1904 ośmiu młodych ojców z prowincji małopolskiej OO. Franciszkanów wyjechało do USA, aby pomóc przy organizującej się tam osobnej prowincji polskiej, którą tworzył o. Jacek Fudzinski. Tych pierwszych ośmiu ojców prowincji małopolskiej wraz z miejscowymi ojcami stanowiło zaczątek wspaniale później rozwiniętych dwóch prowincji polskich w USA - zob. o. Joachim Bar, "Dzieje zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w zarysie", ms, Kraków 1951, 124. -Więcej szczegółów podaje o. Jan Damian Synowiec, "Działalność duszpasterska franciszkanów galicyjskich" (1772-1918), ms, Lublin 1969. s. 399-412.

[7] To samo, bez zmian. W Grodnie gwardianem został o. Tomasz Wilusz.

B

[**1923**]

[Lipiec]

MI
Pamiętników ciąg dalszy [8]

11 lipca 1923 roku - Już dwa lata upływają od ostatniej notatki. Czy wir zajęć, czy niedomaganie fizyczne, czy brak porządku w czynnościach, czy lenistwo, czy inny jaki powód na to wpłynął - nie wiem; może i każdy coś dorzucił.

W tym okresie wiele nowych zaszło rzeczy; przede wszystkim zaś sprawa wydawniczej działalności Milicji. Odczyty w Sali Włoskiej [9] nie starczyły już, bo członkowie MI i poza murami krakowskimi już się znajdowali. Tylko czasopismo mogło połączyć rozstrzelone jednostki. Z początkiem więc roku 1922 powstaje przy nadzwyczajnej pomocy Niepokalanej "Rycerz Niepokalanej" (przy wolnej chwili szerzej opiszę jego powstanie i rozwój, i trudności) [10]. O. Wenanty mu patronem, jak w ogóle całej sprawy wydawniczej. Po roku życia mimo wciąż rosnących trudności nie tylko nie pada, ale przy znowu niezwykłej opiece Niepokalanej i za przyczyną o. Wenantego dostaje drukarnię. Maszynka do spinania przyszła też niebawem. Potem dokupowało się wciąż czcionek i przyborów drukarskich; wreszcie Niepokalana zadośćuczyniła pragnieniu, by w Jej miesiącu maju i długi zostały spłacone, i nóż maszynowy przyszedł. Obie te rzeczy, wbrew oczekiwaniem się stały. - Cześć Królowej dobrej, Niepokalanej.

Dzisiaj rano przywieziono nóż od ślusarza. Pojechał tam br. Makary i Dakowski naszymi końmi. Sam majster miał przyjść do montowania, ale się nie zjawił; - więc sami sobie daliśmy radę.

12 VII C - Do drukarni wnoszą już od stolarza stół. Mechanik (ślusarz) uznaje maszynę za dobrą. W kościele rusztowania usuwają. - Rozpisuję (zacząłem), by gorliwsi w MI (z księży) starali się o *erectio canonica* dla MI [11].

13 VII Pi - Nic nadzwyczajnego. Zapoznałem się bliżej ze ślusarzem Piotrem Borowskim. Złamany bólem po stracie dwóch córeczek w wierzeniu niesilny, zasługuje na bliższą duchową pomoc. Serdeczna dusza. - Przyszły i 3 bele papieru, aż miło spojrzeć do składu, ale to miłość własna. A kysz, a kysz. Żebym się nie potrzebował krępować tym, że te wspomnienia i do innych rąk przejdą, tobym inaczej i może znacznie więcej bazgrał. A może zrobić je prywatnymi tylko i wyłącznie? Zobaczę. Bo tak doprawdy za sucho.

15 VII N - Dnia 14. nie pisałem z własnego niedbalstwa. Dziś niedziela. Miałem ruszyć do Kopciowszczyzny ze Mszą św. i... z nauką [12]. Nabiedziłem się nad nią i to z własnej winy, bo nie nawykłem jeszcze do spokojnego, planowego, systematycznego opracowania tematu. Zamęt, cisnące się i pierzchające myśli: oto treść nieużytecznych wysiłków i... straty czasu. Przy pomocy Niepokalanej więcej odtąd będę się starał o pokój i uporządkowaną metodę w pracy. W niej nadzieja. Ileż to czasu zmarnowałem. Ile bym dobrego mógł wówczas dokonać. Ona pomoże.

- Wieczór mówiłem braciom nieco o zastosowaniu. Mężczyzna i pani z dzieckiem; kto oni? I w jakim celu przyszli? [13] - Ojciec Gwardian chory od wczoraj na gardło. - P. Jodkowski obiecuje podstawki. - MI MI.

16 VII P - W kościele sufit skończony; zdejmują deski.

17 VII W - Władziowi Warejko pokazałem archiwum MI, może to mu się przydać. - Zauważyłem brak 30? książek MI. - Czemu przedtem nie było ewidencji? Mea culpa. - Dużo światła. Cześć Niepokalanej! Okazją artykuł o planowe kampanii głodowej, by chrześcijan oddać żydom. - Środkiem zaradczym, umoralnienie, miłość Boża, pokuta, czystość sumienia, gotowość do spełnienia Woli Bożej [14].

23 VII P - Cztery bele papieru przyszły. - Cześć Niepokalanej. Niespodzianka to bowiem poniekąd. Napisałem wprawdzie N. O. Prowincjałowi, że papier za 2 czy 3 dni podrożeje; by więc na rubrycelę i schematyzm raczej zaraz kupić i to zawiadamiając telegraficznie o. Norberta w Warszawie, by kupno przeprowadził za pieniądze warszawskie, a potem wyrównać. - Niezadługo potem N. O. Prowincjał zamieszcza w liście do o. gwardiana te kilka słów dla mnie, tj. że papier telegraficznie zamówiony i jeżeli wydawnictwo nie ma pieniędzy, to ze mszalnych pożyczy: - a więc tak to wygląda, jakby nie tylko dla rubrycel i schematyzmów, ale i na "Rycerza" był ten papier, zwłaszcza że aż 4 bele. - Cześć Niepokalanej.

O. Kustosz (o. Melchior Fordon) wyjechał dziś na zjazd Rady Głównej III Zak[onu] [15]. Przed wyjściem z konwentu ulewny deszcz groził nieprzepuszczeniem na stację, ale przestał i o. kustosz piechotą podążył nic nawet na drogę nie wziąwszy.

Gości też mamy: dwóch OO. Kapucynów na noclegu ponoć z Nowego Miasta i gdzieś z Łomży, a oba Holendry. - Na dziś tyle, a teraz do wspomnień o powstaniu "Rycerza".

25 VII Ś - Ojcowie Sylwester i Eustachy wyjechali w południe do [...] [16] na odpust św. Anny. - Rozmawiałem z OO. Kapucynami Holendrami. Umówiliśmy się w sprawie zamiany "Rycerza" za ich dwa miesięczniki (dla ludu i dla inteligencji) i jeden tygodnik. Oglądali też drukarnię. Jeden z nich O. [...] [17] powraca zaraz do Holandii i będzie korespondował z "Rycerzem".

- Stanisław Dakowski powiedział mi pod wieczór, że pragnie powrócić do domu, gdyż [...] [18].

26 VII C - Rano pojechałem do chorej do Połotkowa. Jak św. Teresa - lasy, łąki, pagórki - rozmowy na temat przemysłu i handlu polskiego.

Dakowski się naczekał za mną. Dałem mu na drogę 300.000 Mp i poświadczenie, które ma jeszcze potwierdzić O. Gwardian.

Po raz trzeci w Izbie Skarbowej bez skutku.

[Sierpień]

17 VIII Pi - Po wyjeździe Dakowskiego porwany wirem pracy nie miałem czasu znaczyć na papierze, co naokół się działo. - Teraz, cześć Niepokalanej, zdołałem wreszcie przewertować wszystkie zaległości administracji i załatwić, więc do redagowania "Rycerza" najwyższy czas. - Dziś skończyło się składanie "Przewodnika po Muzeum" [19]. Jutro się jeszcze odbije i będzie spokój. Za to adresy i biografia o. Figlewskiego zalega [20].

19 VIII N - Niedziela. Wczoraj podkulawiałem, ale to dobre. Wielkie wrażenie z przeczytania wstępu z biografii bł. Teresy od Dzieciątka Jezus. "Być małym", "słabym" a pełnym ufności. - O. Florian jeszcze tu przebywa. - Jak chaotycznie pisuję dotąd.

20 P - "Bęben" (cylinder) poszedł do naprawy. "Przewodnik po Muzeum" skończony i wydany.

22 S - Wieczorem poszedłem z o. Florianem i o. Eustachym do huty szklanej. Młodzi pracownicy na widok swego nauczyciela (o. Floriana) jęli śpiewać pieśń po pieśni, nawet na 2 głosy, które on ich między innymi licznymi nauczył. Nie przerywali przy tym pracy. - Oby wszędzie dobre pienia wpajane w dusze młodzieży rozbrzmiewały na ich ustach zamiast plugawych zwrotek. Jako upominek zrobiono na poczekaniu o. Florianowi laskę ze szkła.

- Znowu o. Wenanty się przypomina, a zapomniałem już o nim. Otóż ostrze noża introligatorskiego miało pójść do wyostrzenia ... wbrew oczekiwaniom za bezcen zrobiono.

Przypisy

[8] OMK pisze ciąg dalszy swych pamiętników w Grodnie.

[9] Sala Włoska znajduje się w klasztorze franciszkańskim w Krakowie. Niegdyś służyła jako kaplica dla Włochów przebywających w Krakowie; stąd jej nazwa.

[10] Geneza i rozwój "Rycerza Niepokalanej" - zob. Pisma OMK VII, 1108.

[11] *Erectio canonica* MI czyli kanoniczne założenie, dzięki któremu koła Rycerstwa Niepokalanej (MI) nabywają osobowość prawną.

[12] Oprócz zajęć w redakcji, drukarni i administracji "Rycerza Niepokalanej", OMK spełniał funkcje duszpasterskie w kościele parafialnym OO. Franciszkanów w Grodnie; jak spowiedź wiernych, wyjazdy do chorych także do odległych wiosek itp., zwolniony był tylko z głoszenia kazań na miejscu i śpiewanych Mszy św. z powodu słabego zdrowia.

[13] Tekst niejasny.

[14] Rozwinięcie tych myśli w artykule pt. "Moje dumania nad bezrobociem" - zob. Pisma OMK VI, 1033.

[15] Pierwszy Kongres tercjarski w Polsce, który pod protektoratem Episkopatu Polski odbył się w Krakowie w dniach 2-t VIII 1921 z okazji 700-letniego jubileuszu założenia III Zakonu przez św. Franciszka, uchwalił "stworzyć stałą Radę Główną III Zakonu św. Franciszka w Polsce z siedzibą w Krakowie, która by informowała o celach, ruchu i zadaniach III Zakonu".
Tekst statutu Rady Głównej III Zakonu św. Franciszka w Polsce podaje RN 1 (1922) 128-131.

[16] W oryginale wolne miejsce dla wpisania miejscowości. Chodzi tu o odpust św. Anny w miejscowości nie zidentyfikowanej, poza Grodnem.

[17] W oryginale wolne miejsce dla wpisania imienia.

[18] Zdanie nie dokończone.

[19] "Przewodnik" dotyczył Grodna, gdzie znajdowały się dwa zamki królewskie; w jednym z nich podpisano trzeci rozbiór Polski.

[20] Zob. Pisma OMK I, 67 przyp. [2].

C

Wrzesień

5 Ś - Już piąty. Ten okres od ostatniego pisania minął w wirze pracy. Z braku więcej rąk do pracy [21] sam kręciłem maszynę, a szła ciężko, bo panewki nowe nie najlepiej służą, więc pot aż kapał z czoła. Znowu też i nocy zarywać było trzeba, ale - cześć Niepokalanej - i to się dało zrobić i - udało się na czas. Mówię "na czas", bo od 1. poczta podrożała o 100%, więc trzeba było przed tym terminem zakończyć wysyłkę.

Jakoś Niepokalana dziwnie błogosławi swemu "Rycerzowi", bo czytelników coraz więcej przybywa, a z listów ich widać, że lgną do Niej szczerze i gorąco. Aż nie mogę nadążyć w pracy administracyjnej - cześć Niepokalanej. - Dziś wysłałem "Rycerza" do szeregu pism złych, protestanckich i żydowskich z napisem "prosimy o opinię". Oby Niepokalana wzięła ich za głowę, a raczej za serce.

- O. Alfons donosi, że jest już we Lwowie i że był u Franusia. - O. Florian doniósł ze Lwowa, że N. O. Prowincjał [22] nie jest za propozycją daną przez ks. Kaczyńskiego (linotyp).

12 IX Ś - Minął piękny dzień Narodzenia N[ajświętszej] Maryi Panny [8 IX] i dzień Imienin już się kończy (po wieczornej medytacji piszę). Jako prezent na Imieniny (ale to przecież świeckie tylko wspomnienia; więc zachowaj duszo twe uczucia). - Jedna wielka boleść... - zdrowie mało dopisywało. - Cześć Niepokalanej i... racz zabrać, kiedy Ci się podoba, bom... (cicho, duszo, bo to świeckie zapiski).

- W końcu sierpnia pisałem coś o o. Wenantym; niech więc i skończę. Chodziło o ostrzenie introligatorskiego (maszynowego) noża. - Przed kilkoma miesiącami mówił pewien introligator, że taka sprawa we fabryce Sieraszewskiego kosztowała 10.000 Mp. i to ze względu na stałe tam uczęszczanie. Słusznie więc myślałem o 50.000, a tu 2 noże trzeba było wyostrzyć; więc 100.000 co najmniej. Pieniędzy mało i na co innego trzeba. Obiecałem więc o. Wenantemu, że jeżeli poostrzenie tanio wypadnie, to postaram się o powiększenie jego fotografii (by je potem zawiesić - oczywiście w drukami). Br. Albert wziął nóż i poszedł do fabryki. Wychodzę i ja za sprawunkami do miasta i spotykam go z powrotem z nożem w ręku. - Ile wzięli? - W kantorze nic nie wzięli, a robotnikowi dałem 10.000... to jedno. Po wydrukowaniu numeru wrześniowego i drugi nóż do fabryki powędrował. I znowu to samo; kantor nic nie wziął, a robotnik (żyd) otrzymał 7.000 i "Rycerza". 3 "Rycerze" pozostało między nimi. - Cześć Niepokalanej. - A fotografia o. Wenantego (odbitka drukarska) powędrowała do fotografa dla powiększenia.

Jeszcze jedno. Już w niedzielę minął tydzień, jak poszedłem po nieszporach z br. Albertem i Stasiem [23] na przechadzkę (trzeba po tygodniowym zamknięciu wśród czcionek i pyłu papieru zaczerpnąć nieco powietrza). Skierowaliśmy się w górę Niemna. Za mostem kolejowym widać dwie łódki na wybrzeżu, a opodal dwóch żydów rżnie drzewo.

- Czyja to łódka?

- Moja - rzecze starszy.

- Ile by pan wziął za przejażdżkę? Tylko nie dużo, byśmy nie musieli butów zostawiać.

- Jakoś się pogodzim. A czy sami panowie pojadą (potrzebują pojechać)?

- Sami sobie damy radę. Ot nad czym pracujem - tu podałem mu numer wrześniowy "Rycerza", - Wystarczy to za zapłatę?

- Dobrze.

To mówiąc skinął na młodszego, który zaraz odsunął łódkę w wodę.

Siedliśmy. Ja do steru, a oni do wioseł. Nie miałem pojęcia jak się steruje [...] [24].

[Październik]

17 X Ś -Już 17 października. Znowu pracy nawał nie pozwolił na pisanie. I teraz pokrótce, bo 10.30 się zbliża.

Dwa miesiące minęły. Ważniejsze sprawy, to choroba br. Alberta, nawał korespondencji, ofiary od ks. ks. biskupów, papier (3 bele kupione) itd. - Kończę, bo i czas się zbliża.

17 Ś - List o. Kornelego. - Hojna ofiara.

19 Pi - Powiesiłem wczoraj otrzymaną fotografię o. Wenantego, ale licho wyszła, bo z odbitki siatkowej.

24 X Ś - Dziś pojechał N. O. Prowincjał. Przyjechał tu w niedzielę i odbył wizytację. W sprawie wydawnictwa orzekł, że drukarnia należy do konwentu, jak długo jest tutaj, ja mam co miesiąc przedstawiać rachunki na kapitule konwenckiej i pracownicy mają być traktowani jako "de familia" należący do konwentu.

Niepokalana prowadź!!!

O. Gârleanu pisze z Rumunii, że jest magistrem nowicjuszy i będzie szerzył w nich idee "Milicji".

Listopad

3 S - O godz. 3 pojechałem z bratem Albertem do szkoły do Łosośny założyć organizację MI. - Po przeprowadzeniu wyborów p. Gierdewicz zaprosił nas wraz z nauczycielkami do siebie na herbatę.

4 N - Posiedzenie chłopców MI [25] - pierwsze urzędy zaczynają być czynne (skarbnik).

6 W - Konferencja dekanalna, na której podnoszono sprawę grabieży dóbr duchownych i uchwalono wysłać protest na ręce Biskupa? i zgłosić akces do stanowiska księży w Poznańskiem. - Na 25-iecie ks. Biskupa [26] konferencja śle depeszę i upominek (najmniej po 100.000 Mp.). - Dla przygotowania materiału na przygotowujący się synod diecezjalny wybrano komisję, do której i mnie wyznaczono i o. kustosza [27] (*in una persona*) [28].

7 S - O. Jerzy otrzymał wezwanie, by uzupełnić swą prośbę o kanoniczne założenie MI [29] podając założenie kanoniczne (w Krakowie?). Posłałem więc zaraz błogosławieństwo biskupów [30] i kopię erekcji w Rzymie.

19 P - Cześć Niepokalanej. - Ofiara 700 tysięcy od p. Gierdewicz i 100 tysięcy od Tołłoczko - będzie na podróż do Warszawy po papier. Sam bilet tam i z powrotem 1.200.000 Mp. Brr!! - Tyle kłopotów miałem na głowie i wszystko - niepotrzebnie, bo jak tylko oddałem je Niepokalanej zaraz jeden po drugim załatwia. - *Benedetta in eterno*! [31]

21 S - Aż głowa trzeszczy, jak ceny rosną [32]. Gdy pomyślę o przyszłości "Rycerza", zdaje się niemożliwe dalsze wydawanie; ale wnet przyszła myśl: "Niech będzie to i tak, jak N[ajświętsza] M[aryja] Panna sobie życzy, bo to będzie najlepsze". I taki błogi pokój rozlał się po sercu, że przyrównywałem go z tym błogosławionym stanem duszy w nowicjacie. Cześć na wieki Niepokalanej!

- Wizyta generalnego inspektora.

Przypisy

[21] W Wydawnictwie "Rycerza Niepokalanej" pracowali wówczas: OMK - redaktor, br. Albert Olszakowski - zecer i aspirant Stanisław Gaweł - introligator.

[22] O. Alojzy Karwacki.

[23] Staś Kazimierowicz. - On i inni chłopcy - ministranci, należący zarazem do koła MI w Grodnie, jak Władzie Karpuć, Zygmunt Gajewski, Feliks Kopeć - pomagali w introligatorni i czasem przy kręceniu korbą maszyny drukarskiej - zob. Br. Gabriel Siemiński, "Na fali wspomnień", w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", Niepokalanów 1959, 301.

[24] Opis przejażdżki łódką nie dokończony.

[25] Mowa o kole MI chłopców w Grodnie.

[26] Biskup Jerzy Matulewicz obchodził 25-lecie święceń kapłańskich w 1923 r.

[27] O. Melchior Fordon.

[28] W jednej osobie.

[29] O. Jerzy Wierdak pracował wówczas w Poznaniu, gdzie do MI zapisało się około 1000 członków - zob. RN 2 (1923) 188.

[30] Dnia 13 XII 1919 udzielił błogosławieństwa dla MI biskup ryski Edward O'Rourke; długo oczekiwane błogosławieństwo biskupa Adama Stefana Sapiehy wpłynęło 11 I 1920 - zob. o. Alfons Kolbe, "Notatki o MI" 30.

[31] Błogosławiona na wieki!

[32] Na skutek trudności ekonomicznych i politycznych kraju po I wojnie światowej marka polska uległa gwałtownej inflacji. Premier Władysław Grabski założył Bank Polski (z wyłącznym prawem emisji banknotów) i przeprowadził reformę walutową w 1924 r. Markę zastąpiono złotym, równym 1 frankowi szwajcarskiemu w złocie. Przy wymianie za 1 800 000 marek polskich dawano 1 zł.

D

1924

Styczeń

2 I 1924 - Dużo i ważnych rzeczy się zdarzyło, ale nie miałem czasu notować.
2 I Ś - Silne mrozy.
7 I P - Praca w drukarni idzie normalnie mimo nawału korespondencji i roboty administracyjnej z początkiem nowego roku wydawniczego, bo i br. Gabriel pomaga [33], i podział czasu jest nieco ustalony. - Cześć niepokalanej!!!
27 I N - I znowu opuściłem pisanie z braku czasu, chociaż niemało i ważnych dosyć wypadków się zdarzyło. Ostatni, to wczorajsze posiedzenie komisji dla synodu diecezjalnego [34]. O. Fordon przewodniczył, a ks. dziekan Żebrowski referował; przeglądnięto zaledwie 1/3 część.

Marzec

10 P - Znowu opuściłem pisanie. W międzyczasie powstały nowe koła MI chłopców pozaszkolnych w Łosośnie, dziewcząt pozaszkolnych z Łosośny, chłopców z gimnazjum prywatnego i dziewcząt ze wsi (chłopcy ze wsi nie stawili się jeszcze).
Niepokalana bardzo szerzy swego "Rycerza", tak że na marzec trzeba już było odbić 6.000 egz[emplarzy], a styczeń i luty całkiem już wyczerpane.
Dokupiłem też będąc z końcem lutego w Warszawie 100 kg czcionek i 2 bele papieru (jeszcze 2 wierszowniki, 2 garnki, farby 5 kg, 1 kasztę). - Cześć Niepokalanej.
Mrozy jeszcze trwają.
O. Sylwester został przeniesiony do Warszawy, ale - jak słychać - będzie w Poznaniu, a tu ma przyjść o. Dominik.

Maj

24 S - I znowu nawał pracy nie pozwolił na pisanie. Dużo ważnych rzeczy minęło.

Lipiec

24 C - Znowu zaniedbałem pisanie. - Od ostatniej notatki: przyszedł do Grodna o. Adam, a o. Eustachy podążył do Wilna. - Nie wspomniałem nawet o śmierci śp. N. O. Prowincjała Alojzego Karwackiego. Byłem też na pogrzebie we Lwowie. - Generałem został obrany N. O. Alfons Orlich, młody, bo zaledwie 37-letni prowincjał Prowincji Padewskiej. Na dzień 18 sierpnia przybędzie on do Krakowa na kapitułę prowincjalną. Tymczasem jest Komisarzem N. O. Peregryn Haczela.
Przy pomocy Niepokalanej kupiłem maszynę do pisania "Remington", a obecnie też nóż maszynowy na koło, najnowszej konstrukcji za 2.000 zł, - Cześć Niepokalanej, że coraz bardziej rozwija swego "Rycerza".
- Będąc dnia 22 bm. w Warszawie otrzymałem od N. O. Komisarza do oglądnięcia książeczkę pt. "Crociata Missionaria Francescana" zawierającą statut i polecenia tej powstającej instytucji [35]. Oby Niepokalana sprawiła, by ona odrodziła nasz Zakon.
26 S - Powrócił z wizytacji o. kustosz [36]. - Byłem na odpuście św. Anny u "Bernardynów" [37], gdzie spotkałem się z posłem ks. Kaczyńskim, inspektorem, kanonikiem z Mariówki itd. - Wieczorem przy czytaniu "prostota Junipera".

Wrzesień

16 W - I znowu zaniedbane pisanie, a przecież tyle nowych rzeczy się stało w międzyczasie. Dnia 19, 20 i 21 [sierpnia] uczestniczyłem z O. Kustoszem jako dyskret na kapitule prowincjalnej w Krakowie po odprawieniu uprzednio o godz. 6 rano dnia 17 Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Częstochowie. Przewodniczył na kapitule N[ajprzewielebniejszy] O. Generał o. Alfons Orlich. Wybrany został na prowincjała prawie jednogłośnie N. O. Peregryn Haczela, Komisarz Gen[eralny] [38]. Sekretarzem - o. Bartłomiej Szczyrba [39]. Zresztą jak na tablicy [40]. Do Grodna przyjechał o. Innocenty Guz i dzielnie pomaga przy maszynie do pisania.
23 W - O. Dominik wyjechał do Warszawy na stałe. O. gwardian był w Adamowiczach na odpuście i... odniósł ujemne wrażenie: ludzi dużo, ale [...] [41].

Październik

19 N - Przyjechał O. Prowincjał wraz z o. gwardianem [42].

Listopad

6 C - Znowu zaniedbałem pisanie; czy też nie stało mi czasu? - Br. Albert prosił o profesję. - Podałem projekt, by od każdego brata Wydawnictwo dawało konwentowi 60 zł na miesiąc. O. gwardian projekt przyjął. - Bo i doprawdy konwent brnie coraz bardziej w długi [43].
12 Ś - Rano o szóstej powróciłem z Warszawy, gdzie dodałem jeszcze 350 złotych na konto stereotypii. - Franuś zupełnie inaczej pisze.
13 C - Co zaległej roboty!... Więc trzeba znaleźć sposób, by jej jakoś przecież podołać, by już nie zalegała.

Przypisy

[33] Br. Gabriel Siemiński przyjechał do Grona w październiku 1923 i pracował w Wydawnictwie "Rycerza Niepokalanej".

[34] Synod Archidiecezji Wileńskiej odbył się 9-11 lipca 1931 roku w Wilnie (ks. Henryk Glinko z Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku).

[35] "Franciszkańska Krucjata Misyjna, czyli Franciszkański Związek Misyjny" - broszurka wydana później w przekładzie polskim przez Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" w 1926 r.

[36] O. Melchior Fordon.

[37] Tzn. w kościele pobernardyńskim św. Anny.

[38] Po śmierci prowincjała o. Alojzego Karwackiego 4 IV 1824, prowincją zakonną kierował o. Peregryn Haczela, mianowany przez najwyższe władze zakonne komisarzem generalnym.

[39] Gwardianem w Grodnie na miejsce o. Tomasza Wiliusza kapituła prowincjalna mianowała o. Maurycego Madzurka, dotychczasowego przełożonego w Kaliszu.

[40] W pamiętniku po tej stronie jest ślad wklejonej kartki. Możliwe, że była to tablica z wynikami kapituły i po odklejeniu posłużyła do notatki w "Rycerzu Niepokalanej" 3 (1924) 213 pt. "Nowy Prowincjał OO. Franciszkanów w Polsce".

[41] Zdanie nie dokończone.

[42] Tj. o. Peregryn Haczela z o. Maurycym Madzurkiem.

[43] Kościół i klasztor franciszkański, po kasacie przez zaborcę, wrócił do prawowitych właścicieli w stanie dużego zniszczenia. Remont kościoła przeprowadził już poprzedni gwardian o. Tomasz Wiliusz; nowy gwardian o. Maurycy Madzurek zabrał się do remontu zdewastowanego klasztoru. Również należące do klasztoru gospodarstwo rolne w Kiełbasinie, będące do tej pory w dzierżawie, należało postawić na nogi. Pociągnęło to za sobą znaczne wydatki - zob. br. Gabriel Siemiński, "Na fali wspomnień" w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", Niepokalanów 1959, 288, 293-294.

E

1925

Luty

25 Ś - Popielec. - Dużo i ważnych rzeczy minęło, ale brak czasu nie pozwolił mi przelać ich na papier. Do drukarni kupiona "Adrema" i wagon papieru, 15.000 kg, ale jeszcze nie przyszły. Dług wynosi od 7.000 do 8.000 zł. W Niepokalanej nadzieja, że się go spłaci. - Dziś wysyłka hurtowych (część) numerów na marzec.
26 C - Wysyłka jeszcze "Rycerza". Decyzja założenia odbiorczego radioaparatu.

Marzec

16 P - Przyszedł Paweł Witkowski - zamieszkał w klasztorze.
22 N - Posiedzenie MI koła dziew[cząt] wiejskich. Pulsuje silnie. Obiecały modlić się i pracować, by na święta wódki było jak najmniej. - Cześć Niepokalanej.

Kwiecień

7 W - Prz[ewielebny] O. Gwardian [44] powrócił rano z rekolekcji dawanych w Kaliszu i... znowu 600 zł wpłaciłem.
29 Ś - Nakład "Rycerza" 30.000 dla reklamy nieco (w tym okresie). - Br. Bogumiłowi zmarła matka, więc pojechał do domu. Równocześnie był w domu br. Gabriel, gdyż ma złożyć solemną profesję. Teraz odprawia rekolekcje.
30 C - Cześć Niepokalanej, że pozwoliła na czas wydrukować i rozesłać "Rycerza", mimo że było 2 arkusze i wyjazdy braci (br. Bogumiła i br. Gabriela). Przez ten czas bracia z własnej inicjatywy pracowali za pozwoleniem o. gwardiana do godz. 10 wieczorem. - Cześć Niepokalanej!!!

Maj

1 Pi - Nie było zapowiadanych w odezwach rozruchów.
3 N - Piękny obchód na Placu Skidelskim. Mszę św. celebrował ks. Tartyłło, a kazanie powiedział (12 m[inut]) ks. dziekan [45]. Następnie defilada wojska, formacji wojskowych wśród młodzieży, strażaków itd.
Piękna idea połączenia święta Królowej Korony Polskiej ze świętem narodowym 3 Maja przyczyni się do urobienia dusz, uzdrowienia ich, dania im ideału. Byłem tam wraz z pięcioma braćmi z drukami i dwoma (br. Teodorem i Andrzejem) z tegoż konwentu. - Z drukarni: br. Albert, br. Joachim, br. Gabriel, br. Bogumił, br. Marcin i aspirant Paweł Witkowski.
17 Niedz[iela].
23 S - Przyszedł nowy aspirant Władysław Żebrowski.

Sierpień

15 S - Binacja w kościele garnizonowym. - Imieniny br. Joachima z życzeniami i śpiewem.
17 P - Budują fundament pod [motor] Diesla.
24 P - W sobotę wieczorem zaczęliśmy rozpakowywać maszynę. I dzisiaj nad tym praca. Kupiono też ładną figurkę Niepokalanej dla drukarni. O. gw[ardian] Florian napisał, że dynamo już zapłacone i wkrótce ruszy z Warszawy. Spodziewanego motoru [...] [46].

Wrzesień

18 Pi - Od ostatniego pisania i maszyna drukarska została zmontowana, i Diesla już sporo złożyli. Zecernia też już czynna w nowym lokalu. - Cześć Niepokalanej!
20 N - Przyjechał aspirant Józef Łysakowski z Jasienia (gm[ina] Lubochnia, p[owiat] Tomaszów Mazowiecki).
24 C - Przechadzka (2).
25 Pi - Rano pojechał br. Paschalis z br. Bolesławem do Wilna.
26 S - Przyszła telegraficzna wiadomość, że w poniedziałek będzie pogrzeb śp. + o. Romualda Wojtala.

Październik

18 N - Przyjechał aspirant Władysław Mikołajczyk.

Listopad

17 W - Przyjechał br. Ewaryst.
20 Pi - o. Innocenty jedzie do Warszawy na poświęcenie organów.
26 C - Zmarł śp. br. Bolesław Bezzubik kleryk I roku teologii, lat 20, w Zakonie 4.
27 Pi - Przyjechał na pogrzeb o. Florian, gwardian warszawski i o. Feliks z Wilna.

Przypisy

[44] O. Maurycy Madzurek.
[45] Ks. Żebrowski.
[46] Zdanie nie dokończone.

F

1) Wydawnictwo "Rycerz Niepokalanej"
18 VI 1926 [47]

1 - Br. Albert Olszakowski
2 - Br. Gabriel Siemiński
3 - Br. Bogumił Ciecióra
4 - Br. Joachim Gaweł
5 - Asp[irant] Metody Wojcieszak
6 - Br. Marcin Warejko
7 - Br. Salezy Mikołajczyk
8 - Br. Mikołaj Lorenz
9 - Br. Hilary Łysakowski
10 - Br. Zenon Żebrowski
11 - Asp[irant] Karol Kowalski
12 - Br. Ewaryst Biegas

1926

Styczeń

10 N - Obłóczyny Ignacego Kalinowskiego. Otrzymał imię br. Sylwester.
13 S - N. O. Prowincjał [48] poświęcił drukarnię [49].
15 Pi - Byłem w Poznaniu.
17 N - Obłóczyny Władysława Mikołajczyka - br. Salezego i Józefa Łysakowskiego - br. Hilarego.
18 P - Zmiany w lokalach Adm[inistracji].
24 N - Przyjechał br. Mikołaj Lorenz, eks-nowicjusz kleryk z Kalwarii. Został przydzielony do zecerni.

Luty

6 S - Przyjechał po południu Stanisław Pawlików aspirant, ślusarz.
- Konferencja dekanalna.
20 S - Byłem w Wilnie. Ks. Maciejewicz.

20 S i 22 P - Zwieziono papieru wagon (15.000 kg).
23 W - Br. Albert poj[echał] do Warszawy za sprawunkami.
26 Pi - Przyjechał aspirant Teofil Milczarek; ma 3 kl[asy] gimn[azjum] i kurs buchalterii.

Marzec

6 S - Powrót o. gw[ardiana] [50] z misji.
17 S - Rano powrócił do domu aspirant Staniaław Pawlików, z powodu niezałatwienia dostatecznego spraw osobistych.
19 Pi - Wystąpił br. Martynian Wróblewski (Franciszek). Dnia 14 III 1926 r. wzięto go do Wydawnictwa w zamian za br. Sylwestra, by zmianą zajęcia ułatwić mu pozostanie w klasztorze.
20 S - Powrócił br. Celestyn ze Siedlec, gdzie pojechał w sprawie poboru do wojska.

Kwiecień

13 W - Wyjechałem do Poznania za falcówką.
15 C [51] - W Łodzi u Kotkowskiego się znalazła i została kupiona.
16 Pi - Rano powrót.
30 Pi - Przyjechał Marian Kowalski, aspirant.

[Maj]

10 P - Br. Gabriel wyjechał do Łodzi za materiałem na ubrania.
11 W - Br. Celestynowi poradzono (i chciał) wystąpić. Wyjechał w nocy.
- Przyjechał aspirant Antoni Wojcieszak.
19 Ś - Powrócił rano z Łodzi br. Gabriel.
22 S - Przyjechał po południu o godz. 2 N. O. Prowincjał na wizytację. - Br. Albert chory na reumatyzm; nie mógł nawet chodzić.
25 W - Aspirant Teofil wyjechał wydalony dlatego, że uprzednio był już w zakonie OO. Jezuitów.

Czerwiec

O. Norbert był tu w przejeździe z Wilna do Warszawy.
Dużo ważnych, spraw z braku czasu opuszczono.
9 Ś - Walerian Parczewski prosił o przyjęcie.
14 P - Wieczorem br. Gabriel pojechał do Warszawy do lekarza i po zakupy dla Wydawnictwa.
16 Ś - Spotkałem w refektarzu nauczyciela z Małachowicz. Rozumny - wygląda.
17 C - Przyjechał rano o. Alfons z br. Gabrielem.
19 S - Przed południem odjechał o. Alfons.
21 P - Rano przyjechał Marian Laub.
22 W - Rano poszedł do miasta i wrócił w środę rano.

Przypisy

[47] W pamiętniku OMK umieścił dwie fotografie wielkości pocztówki. Pierwsza nosi tytuł: Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" 18 VI 1926, po czym następuje wykaz osób. Druga fotografia, nie objaśniona przez OMK żadnym tytułem ani wykazem, przedstawia grupę dziewięciu braci należących do Wydawnictwa "Rycerza Niepokalanej".

[48] O. Peregryn Haczela.

[49] "W związku z nabyciem nowych urządzeń [m.in. maszyny do adresowania "Adremy", pedałówki, stereotypii - urządzenia do odlewania metalowych kolumn drukarskich i klisz] - dotychczasowe pomieszczenie okazało się za ciasne. Za zezwoleniem o. gwardiana przejęliśmy 2 przylegające bezpośrednio pokoje. Nie na długo jednak starczył ten zwiększony lokal. We wrześniu 1925 zmuszeni byliśmy zająć nie tylko dalszą część klasztoru grodzieńskiego, ale też szukaliśmy pomieszczenia w zabudowaniach gospodarczych" - podaje br. Gabriel Siemiński, "Na fali wspomnień", w zbiorze: "Oświadczenia współbraci zakonnych", ms, Niepokalanów 1959, 300-301.

[50] O. Maurycy Madzurek.

[51] Pierwotne "14 Ś" poprawił autor na "15", ale "Ś" pozostało, stąd prawdopodobnie winno być: 15 C.

G

Lipiec

13 W - Wieczorem pojechałem do Warszawy - "Pro Christo" [52].
15 C - Powróciłem z Warszawy.
16 Pi - Marian Laub pojechał do Wilna po wyprawę do klasztoru.
Marian Kowalski i Antoni Wojoieszak dostali habit z imionami" Karol i Metody (15 C po południu przydzielony do drukarni).
18 N - Wyjechał wieczorem Zaleski.
19 P - Przyszedł po południu Walerian Żuchowski.
23 P wieczór do 25 N - rekolekcje. Dawał o J. Kry za W Zjechali na nie z Warszawy o. floaiinik, br. Herman i br. Zeno [Polinskij, a z Wilna br. Marek i br. [...] [53].
23 Pi - Wyjechał do Wilna po obiedzie Marian Laub, 26 P - Przed obiadem wyjechał Marian Laub do Wilna.

Sierpień

4 Ś - Wieczorem przyjechał aspirant Marian Jelasiewicz z Halicza po drugiej kl[asie] gimn[azjalnej] i 1/4 trzeciej, lat 18.
5 C - Zaglądnął tu br.Kwestarz, kapucyn.
21 S - Złożył wyznanie wiary Matysik.
22 N - Przyjechał (z Warszawy) ks. redaktor Pechnilk i ks. katecheta Dobija.
23 P - Po południu ks. Pechnik i ks. Dobija pojechali do Wilna.
24 W - Przyjechał na rekolekcje p. Glas z dzieckiem.
25 S - Odbyła się konferencja dekanalna.
30 P - Przyjechał po południu Tadeusz Kasprowiak.

Wrzesień

6 P - Wstąpił Franciszek Lebiedzki i został przydzielony do kuchni (ur. 21 sierp[nia] 1907 r).
15 Ś - Przyjechał o. Alfons zastąpić mnie w Wydawnictwie.
16 C - Wyjechałem do Zakopanego. Wieczór w Warszawie.
17 Pi - Z Warszawy do Krakowa.
18 S - O 1.30 wyjechałem z Krakowa do Zakopanego i o 8.30 dostałem się do Sióstr Sercanek. W rozmównicy obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus oryginalny.
19 N - Po południu wyjechałem dorożką do Kościelisk i odwiedziłem o. Henryka. Mieszka w domku góralskim z matką. Leżał w łóżku, bo zmęczył się idąc do kapliczki dla zyskania jubileuszu [54].
20 P - Rano w Czerwonym Krzyżu i w Szpitalu Klimatycznym, Następnie wizyta u ks. proboszcza [55]. Po południu wizyta u ks. Winkowskiego i do lekarza Fiszera. Badał i badał; wreszcie zażądał 12 zł (dosyć słono w porównaniu z Grodnem).

[Grudzień]

8 XII Ś - W Święto Niepokalanego Poczęcia dostali habit w Grodnie: 1) Żuchowski Walerian (otrzymał imię Elzear); 2) Jelasiewicz Marian (Ksawery); 3) Doba? [56] Atanazy; 4) Seweryn Dagis; 5) [...] [57]; 6) [...] [58].

10 XII Pi - O 11 w nocy (do 12) Niepokalana raczyła zabrać pierwszą ofiarę całopalną, + **Umarł br. Albert Olszakowski** pierwszy pracownik i kierownik drukarni. Do ostatniej chwili modlił się do Niepokalanej. Zmarł w szpitalu zakaźnym na tyfus brzuszny, którego się nabawił w drodze za papierem do Myszkowa. Był bardzo posłuszny i bardzo kochał św. ubóstwo i pokorę. Miłował całą duszą Niepokalaną.

Przypisy

[52] "Pro Christo", podtytuł: Wiara i Czyn - organ młodych katolików miesięcznik, wychodził w latach 1924-1939.

[53] Brak imienia. W Wilnie przebywał wówczas - oprócz br. Marka Kamińskiego - br. Marcin Gościński.

[54] W 1926 obchodzono jubileusz 700-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu. Tu jednak idzie o jubileusz Odkupienia, obchodzony w 1925 w Rzymie, i rozciągnięty w 1926 na cały świat. Odpust jubileuszowy można było zyskać dwukrotnie, i to raz dla siebie lub dla dusz czyśćcowych, drugi raz tylko dla dusz cierpiących w czyśćcu. Warunki odpustu były następujące: spowiedź, Komunia św., modlitwa na intencję Ojca św. i nawiedzenie kościoła miejscowego oraz trzech innych kościołów lub kaplic publicznych, które zostaną oznaczone - zob. "Rycerz Niepokalanej" 5(1926) 75.

[55] Ks. Jan Tobolak.

[56] Właściwe nazwisko: Dobosz.

[57] Rubryka nie wypełniona.

[58] Rubryka nie wypełniona.

H

1927

Luty

7 II P - Fotografia i zdjęcie rentgenowe płuc. O. Julianowi coraz lepiej.

25 Pi -. Zmarł ks. Szymański o 2 w nocy. Wiadomość przyniosła s. Szczęsna Sulatycka Niepokalanka.

- Przyjechał rano o. Alfons. Zwiedziłem z nim elektrownię Sanatorium Nauczycielskiego Szkół Powszech[nych] i miejską, a potem Dolinę Strążyską. O 6 wieczorem o. Alfons wyjechał.

27 N - + Zmarł **o. Melchior Fordon** w Grodnie. Pogrzeb odbyć się miał we środę. Telegram przyszedł do Zakopanego 28 w poniedziałek.

Marzec

12 S - N. O. Prowincjał [59] pisał czy wiemy, że (a nie wiedzieliśmy) dnia 1 marca zmarł + o. Kamil.

Dokładne zapiski prowadzi stale o. Alfons.

Przypisy

[59] O. Peregryn Haczela.

I

1928

Styczeń
w Niepokalanowie [60]

15 N - Bracia Ewaryst, Salezy i Chryzostom zwiedzają elektrownię Sióstr Niepokalanek. - Jutro dziesięciu ma wstać o [godz.] 2, by podołać w wysyłaniu styczniowego "Rycerza".

19 C - Wójt Ostrowski odwiedził Wydawnictwo i wręczył papier ze Starostwa w sprawie planów.

22 N - Byłem o godz. 3 na zebraniu Stowarzyszenia Młodzieży [61] w Paprotni. Obecny też ks. kanonik [62].

[Luty]

Dnia 13 II ruszyłem rano o godz. 6 na Kalwarię Pacławską, by podreperować zdrowie i uspokoić rozegrane nerwy. Już przedtem N. O. Prowincjał [63] polecił mi wyjechać, ale niepewność decyzji władz co do charakteru naszej placówki w Niepokalanowie zmuszała czekać. Ostatnio otrzymaliśmy z Województwa papier wzywający do złożenia danych potrzebnych przy zakładach przemysłowych i to z terminem 20 lutego. Adwokat radził wnieść do Województwa memoriał wyjaśniający szczegółowo nasz cel i sposób pracy wydawniczej i zaznaczył, że poświadczenie J. Em. Kardynała Kakowskiego dopomogłoby sprawie. Pojechaliśmy (z o. Alfonsem) przedstawić ten memoriał J[ego] E[minencji] do potwierdzenia własnym podpisem. On jednak obawiał się to zrobić i chciał, by przedtem tę sprawę rozpatrzył ks. kanonik [...] [64], który przedtem był adwokatem. Nie zastaliśmy tego prałata ani w Konsystorzu, ani w domu, toteż skierowaliśmy się do klasztoru OO. Franciszkanów i u bramki spotkaliśmy najniespodziewaniej N. O. Prowincjała z o. Florianem. N. O. Prowincjał dał swoje potwierdzenie treści memoriału i opatrzył je pieczęcią prowincjalską. Po czym wróciłem do Niepokalanowa, a o. Alfons załatwiał w Warszawie jeszcze szereg innych spraw.

W dzień 11 lutego jako w 70-letnią rocznicę objawienia się Niepokalanej w Lourdes pojechał o. Alfons z o. Jerzym, który przyjechał właśnie na kwartalne spowiadanie braci, do wojewody. Sekretarz przyboczny zawezwał naczelnika działu przemysłowego, który właśnie papier nam przesłany sporządził, i ten poradził zwrócić się do Ministerstwa, gdyż Województwo działało za wskazówkami prawnika Ministerstwa. Naczelnik względnego działu w Ministerstwie przyjął naszych uprzejmie i po wysłuchaniu przedłożeń o. Alfonsa - podczas gdy o. Jerzy sprawę modlitwą popierał - wyraził pogląd dla nas o wiele przychylniejszy, tj. że tego rodzaju placówki nie można zaliczyć do przemysłowych w ścisłym znaczeniu prawnym, i obiecał, że sprawa będzie rozpatrzona; Starostwu zaś, przez które papier otrzymaliśmy, polecił donieść, że sprawa jest już w Ministerstwie. - Wobec więc przesunięcia nieokreślonego terminu ostatecznej decyzji wziąłem walizkę i wybrałem się do Kalwarii. Odprowadził do kolei br. Augustyn Kisielewski. Poczciwy z kościami, pełen dobrej woli, ale gniewliwy; pracuje jednak rzetelnie nad sobą. Dobre dziecko.

W Błoniu wsiadł prócz licznych robotników jakiś panek, którego widok zakonnika krępował, bo patrzył uporczywie w okno. Robotnikom rozdałem "Rycerza"; on nie dostał, bo tyłem był odwrócony. Gdy już pociąg zwalniał na dworcu warszawskim, panek ów uczciwie usiadł. Podałem mu tedy "Rycerza".

- Dziękuję - odrzekł i zrobił gest odmowny.
- To nie jest nic złego - zachęcam.
- Nie czytuję rzeczy głupich. - To ostatnie słowo wyrzekł niewyraźnie.
- Co pan powiedział? - nalegam nieco poruszony.
- Nie czytuję rzeczy dobrych - odrzekł.
- A dlaczego? - pytam.
- Kto sam pisze, ten nie czyta ulotek.
- A jednak ja czytam - wtrąciłem.
- A skąd ksiądz bierze?
- Sam piszę.
- Jakie ma ksiądz wykształcenie? - pyta. Czułem, że chodzi mu o podkreślenie nauki jako przeciwnej religii wobec nieświadomych robotników, więc odrzekłem:
- Uniwersyteckie.
- Chyba teologię - wycedził szyderczo.
- I teologię, i filozofię, w ogóle prądy myślowe naszych czasów.
- A gdzie ksiądz studiował?
- We Włoszech.

- A ja mam prawo - wycedził na wpół złamany moimi odpowiedziami, w nadziei jednak, że uda mu się zaimponować robociarzom. Gra była jasna, zacząłem więc lekceważąco.

- Co to jest prawo wobec filozofii! Filozofia jest źródłem, z którego jako część skutków wypływa i prawo, jeżeli filozofia dobra to i prawo dobre, jak filozofia utyka to i z prawem źle, wszystko to zależy od filozofii.

Nie wiedział, czego się chwycić.

- I filozofia nie jest niezmienna.

- Owszem, ścisła jak matematyka - przerwałem.

Tymczasem mój prawnik otworzył drzwi wagonu i chociaż z tej strony nie było peronu, ale dość wysoki i żelazny parkan, wysiadł. I ja za nim podążyłem, by zakończyć rozmowę, ale mój przeciwnik już zdążył wraz z robotnikami przesadzić ów parkan, czego już w habicie będąc dokazać nie potrafiłem i musiałem wrócić do wagonu i wysiąść na peronie.

Na linii Warszawa-Przemyśl zbliżył się do mnie żyd, który uprzednio spacerował wciąż po wagonie i coś wygwizdywał. Rozpoczął od zapytania, czy konkordat przyznaje pensje księżom "nie świeckim". Okazało się, że jest to pełnomocnik jakiejś firmy naftowej trudniącej się eksportem nafty do Łotwy i jedzie na dwutygodniowy urlop do rodziny we Lwowie. Naczytał się widać sporo i, jak sam twierdził, lubi być czasem sobą samym zapominając o interesach i wekslach, czytał też Ewangelię, a nawet szerzył protestancką Armię Zbawienia [65] na Łotwie. Powiedziałem mu nieco o religii Chrystusowej, protestantyzmie, dałem "Rycerza", którego zaprenumerował wpłacając zaraz 1 zł 50 gr na cały rok i poleciłem mu się modlić... - Co się teraz robi dla nawrócenia żydów?... Niestety nic. Ale przy pomocy Niepokalanej MI musi o tym pomyśleć.

Spotkałem się też w tymże pociągu ze starszym agentem policji śledczej, człowiekiem głęboko wierzącym z powodu nagłego uzdrowienia syna - skazanego już przez lekarzy na prawie pewną śmierć - wskutek zamówionej Mszy św., jak również dziwnego uzdrowienia żony, chociaż zraził się był on do duchowieństwa świeckiego dlatego, iż spowiednik począł go raz łająć za brak pewności, czy odprawił pokutę ze zeszłej spowiedzi. Chodzi on teraz do zakonników.

Na linii Przemyśl-Niżankowice pełno żydów w wagonie i rozmowy ruskie. Gdym po próżnym oglądaniu się po peronie oddawał bilet kolejarzowi, idąc ku licznym furom, powiadomił mnie on, że czeka fura i po mnie z klasztoru i że razem pojedziemy. Jakoż i czekała i futro na niej, by się było w co otulić przeciw zimnemu wiatrowi. Przejechaliśmy Niżankowice, długą wieś ruską Sierakośce, po trzykroć w bród przebywali rzekę Cedron (Wiar) [66] i po "długich i ciężkich cierpieniach" wreszcie wdarli się stromą i śliską drogą na górę kalwaryjską do klasztoru. Notuję to wszystko dnia 19 lutego w niedzielę. Konwent tu wielki szczegółowo opisany w ilustrowanym "Inwentarzu" spisanym przez śp. o. Alojzego (niestety nie dokończony). Prócz o. Hugolina, gwardiana zamieszkuje tu miły staruszek i gorliwy zakonnik o. Leonard Długopolski i o. Teodor Termer młody ojciec, lecz zagrożony gruźlicą. Z braci: Aleksander, który lubi się dużo modlić, Fidelis Żychiewicz, szewc, obecnie zapadający dość silnie na zdrowiu i oglądający się za trumną, młodzi bracia - Krescenty, kucharz, i Salwator, gospodarz, i br. Metody Wojcieszak oblat jeszcze bez nowicjatu przeniesiony tu z Grodna, gdzie pracował w Wydawnictwie "Rycerza" i na własną prośbę został z Wydawnictwa zabrany. I teraz niezadowolony pisał do N. O. Prowincjała o przeniesienie, lecz otrzymał odpowiedź, że może być przeniesiony, ale już nie do konwentu... Jest tu też aspirant ze Lwowa. Duch zakonny w konwencie kwitnie, bo rozmyślania i rano, i wieczór odbywają się regularnie; i w piątek o godz. 3 dzwonek wezwał wszystkich na litanię do kościoła.

O. Gwardian, kolega z internatu i ze studiów w Rzymie, nawet nie chciał dopuścić, bym odprawiał intencje konwentu kalwaryjskiego i bym pomagał w spowiedziach, w myśl więc wskazań N. O. Prowincjała staram się przede wszystkim wypoczywać, a jako rozrywkę wedle wczoraj otrzymanej kartki od N. O. Prowincjała, będę i o biografii o. Wenantego myślał i o sprawie organizacji MI także. Chciałem tu rozpocząć sprawę MI, ale nie wiem, jak się uda, bo nawet dyplomików nie mam ze sobą; jeżeli na czas mi przyślą z Niepokalanowa, to może się

rozpocznie. - Kazałem w tym celu zawołać jednego z najlepszych chłopaków, Jana Kamińskiego. Okazało się, że i o klasztorze on myśli, ale się czegoś boi, jak również jego kolega Jabłoński. Oby tylko istotą rzekomego powołania nie był brak chleba na przyszłość.

Jeszcze 19 II niedziela. Sumę z wystawieniem Przen[ajświętszego] Sakramentu celebrował o. senior (o. Leonard). Adorację czytał (o. gwardian nieobecny, wyjechał do Nieszawy) o. Teodor wraz z listem pasterskim w sprawie postu. Po sumie procesja - naprzód niewiasty, a za nimi mężczyźni i chłopcy. Myślałem, że mężczyzn nie ma, gdym z chórku (ganku wewnętrznym) na kościół spoglądnął, aż dopiero za procesją wewnątrz kościoła się pokazali. - Po nieszporach śpiewanych przez lud po polsku wyszedłem z o. Teodorem na przechadzkę: zwiedziliśmy Kamień i ogród nowo otrzymany, przyglądnęli się rywalce kalwaryjskiego klasztoru - cerkwi unickiej, wstąpili do Sióstr Marianek, które tu uczą w szkole, by spisały, co wiedzą o śp. o. Wenentym, odwiedzili grób o. Wenantego i ojców Remigiego Dudy, Brunona Ossolińskiego i Romualda Wojtala i przebrodzili po śniegu do klasztoru. Wieczorem po kolacji, adoracji Prz[enajświętszego] Sakramentu i rachunku sumienia wspólna rekreacja ojców (o. gwardiana nie ma w Kalwarii) przy papierosach i grze w durnia i 66. Po raz pierwszy uczyłem się grać w durnia, bo jak na rekreację niezła to zabawka.

21 W - Już nadeszło 40 egz. "Rycerza" marcowego. - Cześć Niepokalanej. Rozpoczyna się akcja propagandowa. - Wieczorem powrócił o. gwardian.

22 Ś[roda] popielcowa. -

Marzec

7 Ś - O. Alfons wyjechał wczoraj do Grodna i Wilna. Dzisiaj przybył 22. pracownik Niepokalanej, Jan Tkaczyk.

15 C - O. Alfons wyjechał do Myszkowa w sprawie papieru.

Przerwa

Przypisy

[60] Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej" przeniosło się z Grodna do Niepokalanowa dnia 21 XI 1927.

[61] Było to Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, a nie koło MI, założone w Paprotni dopiero w 1935 (dziewczęta; koło męskie w 1937).

[62] Ks. Józef Wierzejski.

[63] O. Kornel Czupryk.

[64] Nazwisko nie wpisane. Chodzi prawdopodobnie o ks. Kaczyńskiego.

[65] Armia Zbawienia (Salvation Army) - międzynarodowa protestancka organizacja religijna i filantropijna założona w Londynie w 1868 roku przez angielskiego działacza społecznego Williama Bootha.

[66] Właściwa nazwa rzeki to Wiar; Cedronem nazywana z racji usytuowania na trasie upamiętniającej Mękę Pańską.

J

Kwiecień

28 S - Spowiednik z Łagiewnik zawiódł. Sprasowano wieczorem 10.00 ["Rycerza Niepokalanej"].

Lipiec

4 Ś - Br. Klemens otrzymał kaptur i zaczął nowicjat, *Veni Creator* mówione, *silentium* przy stole rozwiązane. Podczas obiadu zerwała się burza, wicher, cyklon i pioruny. Płot w kilku miejscach zerwało, kilka piorunów spłynęło po piorunochronach. - Cześć Niepokalanej, że nie było jakiego nieszczęścia. Na stacji dwa wagony towarowe przewrócone.

16 P - Szewczyk Władysław otrzymał habit i imię Florian.

21 S - Zwiedzanie w czwartki o [godz.] 4 po południu. - Wizyta nowych państwa administratorów [67].

Niepokalanów w czerwcu 1928 roku [68]

Sierpień

6 P - W dniach 9-11 rekolekcje 3-dniowe odprawił u nas ks. Zygmunt Sajna, kapelan Sióstr Niepokalanek.
7 W - Przyjechał aspirant St[anisław] Szutenberg i został przydzielony do zecerni.
18 S - Przyjechał N. O. Prowincjał i poświęcił skrzydło nowo zbudowane i przy tym zrobiono dwa zdjęcia na tle tegoż domu.

Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej"
dnia 18 VIII 1928

Fot[ografia] z okazji przyjazdu N. O. Prowincjała i o. Bronisława Strycznego gward[iana] z Łagiewnik [69].

Wrzesień

Od 2 N do 8 S rano byłem na rekolekcjach w Krakowie.
8 S - Narodzenie N[ajświętszej] M[aryi] Panny.
9 N - Powracają do domu dwaj: Szutenberg i Bielawski.
Stan Wydawnictwa w dniu 4 października 1928 r.

[Fotografia] [70]

Przypisy
[67] [...] W 1928 r. administratorem był p. Jączyński.
[68] W pamiętniku wklejona fotografia przedstawiająca widok ówczesnego Niepokalanowa.
[69] Pod fotografią wykaz imion i nazwisk.
[70] Fotografia przedstawia personel Wydawnictwa "Rycerza Niepokalanej" przed udekorowanym ołtarzykiem św. Franciszka.

K
1929

MI

Sierpień

15 VIII - Wniebowzięcie N[ajświętszej] M[aryi] Panny. Otrzymali habit: 1) Kuras Marian (br. Gerwazy) i 2) Pilarek Józef (br. Nikodem).
16 Pi - Przyjechał aspirant Stępień Walenty; na pierwsze wrażenie nieco "dziwny", niespokojnie się zachowuje, może brak ogłady? Zobaczy się.
- Przy budowie ramienia podkowy na tymczasowy internat [71] leszowanie forsownr, a murarz stawia komin.
22 C - Przyjechał o [godz.] 15.16 N. O. Prowincjał [72] z o. Florianem i jego bratem br. Józefem, albertynem. - N. O. Prowincjał: 1) pozwolił przyjmować na braci bez ograniczenia liczby, wedle roztropności i o ile miejsca starczy; 2) pozwolił na kupno motoru większego i sztanc więcej, byleby pamiętać i o długu (nadwyżka wedle spadku dolara) w Warszawie od stycznia w

ratach płatnym [73]; 3) Kozę Stefana polecił posłać do Łagiewnik na nowicjat (po 5 klasach gimn[azjum] mat[ematyczno-]przyrodniczego]), by tam się łaciny douczył; 4) Ćwirkę Bolesława jako niezdrowego przy okazji do domu odesłać (w latach 20 bardzo mały wzrostem i słaby); 5) i do pracy mogą bracia używać długich habitów (przedtem było polecenie skrócenia); 6) można budować parterowe, bo rzeczywiście może razić piętrowanie.

- Br. Józef, albertyn, obiecał dać łóżka, także dał źródło na ławki po 10 zł.

Październik

27 N - Nowicjat zaczęli trzej bracia: 1) Honoriusz Białczak, 2) Remigiusz Grochulski, 3) Jordan Malinowski, a habit otrzymało czterech: 1) Bogumił (Edward) Foks, 2) Stefan (Jacek) Jabłoński, 3) Anastazy (Konstanty) Zdziechowski i 4) Bernard (Franciszek) Kurach.

30 Ś - Pierwsza konferencja internacka.

Listopad

19 W - Przyjechał N. O. Prowincjał. Rano br. Honoriusz pojechał.

21 C - Odjechał N. O. Prowincjał. - Inspektor pracy wizytował Wydawnictwo.

Coś o "Rycerzu"

Już drugi rok Wydawnictwa "Rycerz Niepokalanej" ma się ku końcowi. Czas więc, by okiem wstecz rzucić i przypomnieć cuda miłosierdzia Niepokalanej.

Gdy Milicja poza krakowskie rozlała się mury, odczyty w Sali Włoskiej były niedostateczne, by członków Milicji odpowiednio urabiać; trzeba było czasopisma. Ale jak tu rozpocząć nowe wydawnictwo, kiedy wskutek trudności finansowych jedno po drugim pada. Wielu zaś radziło czekać i przestrzegało przed możliwym upadkiem u samego początku. Rozpisałem też do poważniejszych osób z MI zapytanie, co o tym myślą. Wtedy od o. Wenantego otrzymałem te pełne otuchy słowa: "Gdyby moja rada miała coś znaczyć, to radziłbym, by co prędzej przystąpić do drukowania". Mówił też podobno kiedyś przedtem do B [...] [74], gdy mówiono o potrzebie dobrej prasy odpowiedział: "Widzicie, ja już chory, ale po śmierci dużo zrobię [75] dla Zakonu [76].

Przypisy

[71] Internat Małego Seminarium Misyjnego, otwartego we wrześniu 1929 r. Pierwszym rektorem został o. Alfons Kolbe.

[72] O. Kornel Czupryk.

[73] Pożyczkę w klasztorze warszawskim zaciągnął OMK na kupno maszyny drukarskiej w czerwcu 1935.

[74] Po literze B w oryginale znak nieczytelny.

[75] Wyraz: zrobię - mało czytelny.

[76] Notatka (artykuł) nieskończona. Można ją uważać za szkic do referatu.

867

Pamiętnik 17 I - 5 II 1930 [1]

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów w Rzymie. - Fotokop.: AN.

[W podróży do Rzymu, Lourdes, Lisieux itd., 17 I - 5 II 1930]

A

[**1930**]

[Styczeń]

17 I Pi - Alpy. Widoki: wierzchołki drzew, przebijanie gór, piękno stworzenia. Fotografia. Tarvisio: herb[ata] i koniak?, Niemcy i Włosi, czarna koszula, rewizja.

Wenecja: 1 godz. [postoju]. (Masoneria). - Wieśniak "e vero" il predicatore e tutti ai Sacram[enti] [2] - pijaczyna z Friuli.

Kortona i św. Małgorzata.

Jak Ty chcesz, jeziora *non vedo* [3].

18 S - Jeszcze 2 godziny?!

Orvieto: Funicolare - il parroco - il duomo - i Mercedari. - Suore Francescane (Clarisse) [4] - Msza św. - Kawa - na stację. - Kapucyn z parasolem i w trzewikach - pocztówki - do Rzymu.

Rzym: Tramwajem - około Koloseum - Polak mały - Polacy bracia. - O. Rektor [5] - do SS. Apostoli - P. Procuratore delle Missioni [6] (conti morali) - i battesimi [7] - zdziwieni - *domani andremo* [8] autem 5 lirów do Propagandy, Hindus, półczarny z Alepi. 3 dzienniki po 2.000 i 30 czasopism w indo (język ogólny przyszłości), obecnie angielski - medalik dla niego i sześciu kolegów. - Polak przy schodach. - do OO. Jezuitów - gmach i rozbudowują się. - Socjusz gen[eralny] od misji [9]: "nie przyjąłbym was", jeśli tylko cześć Niepokalanej bez wyjaśnień (nauki) w sprawie wiary - trudności - może objąć drukarnie i tam 140 pracowników - czy misja potem?

20 P - O. Sekret[arz] Gen[eralny] [10] - radość - znaczki pocztowe - Würzburg - 100-lecie Cud[ownego] Medalika, broszurka - "kłopot z nami"? - O.Prok[urator] Gen[eralny] [11] radość - serdecznie - uczy w Propagandzie i w Lateranum, i w Apolinarii. - Wspomnienia o innych. - Consensus Episcopi? [12]

Napis u XII Apostoli [13].

Msza św. u S[ant'] Andrea delle Fratte - Proc[urator] Mission[um] Chiavari.

21 W - Il Banco di S[anto] Spirito. - Propaganda Afryka (O.Prok[urator] [14] napisze). Nowy Testament po ..., lokal na drukarnię MI. Misjonarze napadnięci.

Po południu u o. Serafina, a wpierw drukarnie watykańskie; przedtem jednak u o. Ignudiego. *Non c'e* [15] błogosławieństwo *proprietas* [16], k. [17] gorsze. Jeżeli Niepokalana nie zaradzi. - Upokorzenia.

22 Ś - Jechać!! W bibliotece Instytutu Biblijnego (szafki, okno, winda po zamknięciu). U O. Prokur[atora] Misji [18]. - Bilet 494,70.

Po poł[udniu] w Propagandzie z Chińczykami: Petrus Sou-Pao-Ho (1 rok) Paulus Chang-You-Quan (szczegółowo cała rozmowa [19]). Collegio di "Propaganda Fide" - Via Gianicolo 12. "R[ycerza Niepokalanej]" słać Polakom: Jan Nogas, Bernard Sierakowski (rozmawiał) i Ludwik Borowiak.

Przekraczam bramę Kolegium Propagandy. Dozorca oznajmia, że u rektora jest mons. Marchetti (sekr[etarz] Propagandy). Nie chciałem go więc niepokoić. Zbliżam się zatem do drzwi kaplicy na lewo po szerokiej drodze wjazdowej. Z tarasu kleryk wskazuje drzwi. Wchodzę i klękam na jednym z klęczników. Kaplica obszerna jak spory kościół. Wkrótce otwarły się drzwi i zbliża się do mnie kleryk z zapytaniem, kogo poszukuję. Zgłosiłem się więc nasamprzód do Polaka, by ułatwić sobie dostęp do moich skośnookich. Zaprowadzono mnie na korytarz, stamtąd kleryk ów poszedł szukać Polaka, a ja wyczytywałem z tablicy nazwiska alumnów: Czarny, Tamakuri i tym podobne. Wkrótce zbiegł ze schodów Polak... i zaprowadził na taras. Po uzyskaniu odpowiednich pozwoleń zagarnął naprędce napotkanych Chińczyków i poszliśmy do rozmównicy. Z "Rycerzem" w ręku tłumaczyłem moim drogim Chińczykom z wizerunku na "Rycerzu", jaki jest cel "Rycerza" i MI.

U nas cześć ku Niepokalanej szerzy się bardzo. Delegat Apostolski Costantini w Pekinie urządził roku zeszłego poświęcenie całych Chin Niepokalanej i corocznie, w dzień Bożego Narodzenia, to poświęcenie będzie odnowione.

"Rycerz" po włosku, drukarnia MI - 3. Rektor też i po Włoszech - kasa (?) MI wspólna. - Wieczór pożegnania. O. Rev[ereindissi]mo Tavani: II cl[asse] e mangiare [20] - P. Vi... z brodą [21], życzenia - dobry duch Kolegium [...] [22] drukarnia *della Madre di Dio*, (bank *Spirito*

S[an]to) - św. Teresy obraz i obrazy święte (kopie), wiara jednak jest. - O. Mateusz jakby nie z Ameryki 3 - br. Metody w lipcu [23] - golenie, strzyżenie.

Po siostrze O. Prokur[atora] umiera zakonnica, którą ona obiecała zabrać i to nagle po 10 dniach. - Pogrzeb z Mszą św. O. Prokuratora (*propositio* z domu *ab Ara Celi*) [24]. Trzy *Pater noster* [25].

23 C - Rano Msza św. podczas pacierzy po śniadaniu 1 *Ave* w intencji Niep[okalanej], która najbardziej się podoba, i br. Metody odprowadza na stację autobusem. - [O godz.] 7.05 pociąg rusza, przedział ciepły tym razem. Odmawiam modlitwy braci. - Listy w pociągu (koszlaki, zygzaki).

W pociągu posiłki. - Dzień to Zaślubin N[ajświętszej] Maryi Panny; niech będzie Wola Niepokalanej we wszystkim. Jadę, nie wiedząc jaki będzie wynik rozmowy z O. Generałem. - Około szóstej, gdy się już ściemniło - Padwa. Tramwajem do Bazyliki. Tu *portinaia* [26] zamiast furtiana, ale dalej drzwi i drzwi, że nie mogę się doszukać. Wreszcie jeden z ojców tutejszych wprowadził mnie do konwentu i zaraz do o. Franciszka penitencjarza w Padwie. O. rektora w celi nie zastaję, ale też i N[ajprzewlelebniejszy] O. Generał [27] właśnie dziś rano pojechał do Rzymu.

24 P i - [Padwa] - P. Francesco Bonfante Rettore. - Msza św. *alla Tomba del Santo*.

Camposampiero (8 l[irów] 50) - *Alla tomba* - wróci odpowiedź (Suor Basiana Castelana, Suor Infermiera, Oapedale di Camposampiero) [28].

[Tekst w języku włoskim] O. Giorlamo, wołał mężczyzn, uśmiechnięty, śpiewał pieśń o Matce Bożej "Ave Maria"; ujrzę Ją pewnego dnia (częściej - zawsze mówił o Matce Bożej) - rozmowy kończyły się tematem o Matce Bożej; "św. Alojzy", mówili wszyscy, zawsze się modlił. Czytał książkę o Tereni od Dzieciątka Jezus i o Lourdes (książka o Lourdes była wydana w Mediolanie). Opowiadał.

Co to będzie w niebie, co za święto w raju (kartki do Ojca [...] [29]).

Pijak w rowie; zbawić duszę pijaka, który wstał z łóżka i poszedł do rowu, gdzie jest ta dusza do zbawienia (Gnarbem [30]).

Bojaźń, by nie obrazić Pana Boga. - Upominał, kiedy ktoś mówił coś niedobrego. Cisza, bo słucha nas o. Girolamo; zrobimy przykrość o. Girolamo, jeśli nie usłyszy. Kiedy szedł bić w dzwony przede Mszą - wszyscy byli ułożeni, gdyż św. Alojzy przechodzi. Idąc ze Mszą - tylko jedno przelotne spojrzenie, a gdy wracał pytał, jak upłynęła noc i zachęcał do cierpliwości. W ostatnich dniach tygodnia bywało, że nie był tak uśmiechnięty, kiedy cierpiał.

Dopóki Matka Boża nie daje mi łaski powrotu do zdrowia, daje mi rezygnację (daje mi łaskę rezygnacji).

Zawsze pisał o Matce Bożej, nie tracił 5 minut, dobra intencja: wszystko dla Matki Bożej. - Matko nasza, Mamo najsłodsza, Mamusiu moja, pomóż mi. Ufność w Matce Bożej. - Miłość [...] [31] to moje lekarstwo - tyle razy wstawał w nocy, aby doglądać chorych. Od 1920-1921 r. 1 rok i 1 1/2 i od 1924-1925 r.

Na sali chciał posłuszeństwa - tak bardzo (tzn. tak bardzo chciał być posłuszny) - dziękował, gdy go umieszczono oddzielnie.

Dla pewności spalił wszystkie rękopisy.

Przez cały czas żadnej wady a zawsze wszystkie cnoty i nie ukrywał niczego.

Dokładność w odprawianiu Mszy, wszystko czyste i delikatność.

[Tekst w języku polskim] Poleciłem siostrze, by spisała i dała o. gwardianowi [32] - do konwentu - obiad - proszą o. gward[iana], żeby oblał [33]. O. rektor Biasi Celestino prosi do chłopców. Jest ich 100: klasy I, II, III i IV, uczy sześciu ojców i dwóch świeckich. W sali: o Niepokalanej, by być narzędziem w Jej ręku, świątyni, pełniącym Wolę Bożą jak O. Hieronim Biasi. Z o. Henrykiem Corra i z o. Philippo Tame na stację. - Zabrałem zapiski (spalił inne) do przeglądnięcia.

24 I Pi - Do Padwy wracając, przeglądam dokumenty z prowincjalskiej celi, ale więcej tam listów do O. Hieronima, niż jego pism; jedną tylko notatkę [przechowaną] osobno, piękną,

znalazłem, w której skarży się Niepokalanej, że go w Lourdes nie pocieszyła. Cierpienie jego musiało być bardzo dotkliwe, bo przez 10 lat chorował, nie mogąc nic robić.

Wychodząc zwiedzić drukarnię "Messaggero" [34] , dostaję telegram. "Venga Roma Padre Generale" [35].

W Padwie z klerykami o posłuszeństwie, na tarasie, rozmowa z o. Morattim - pożegnanie z o. Franciszkiem (cierpienia za mało) - kolacja i na pociąg.

Przypisy

[1] Pamiętniki z podróży do Rzymu itd. w sprawie założenia misji na Dalekim Wschodzie.

[2] "jest prawdą" kaznodzieja i wszyscy do Sakramentów.

[3] Nie widzę. - Obok tekstu szkic rysunkowy górskiego jeziora.

[4] Kolejka linowa - proboszcz - katedra (bazylika) - Mercedariusze. -Siostry franciszkanki (klaryski).

[5] Rektorem Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie w latach 1928-1930 był o. Francesco Bonfante.

[6] Asystentem generalnym i prokuratorem misji był o. Antonio Rochetti.

[7] (rachunki moralne) - chrzty.

[8] Jutro pojedziemy.

[9] Ks. Edward Goulet TJ.

[10] O. Timotheus Brauchle.

[11] O. Francesco d'Ambrosio.

[12] Zgoda biskupa?

[13] "Ecclesiae magis quam Ordini suo - Sixtus V - Pontificium Principium Sapientium - summus optimus maximus - hocce S. Bonaventurae Collegium - erexit dotavit statutisque munivit" - zob. "Seraphicum. La nuova sede del Collegio Internazionale e della Pontificia Facolta di S. Bonaventura dei Frati Minori Conventuali in Roma", Roma 1964, 47.

[14] O. Antonio Rocchetti.

[15] Nie ma.

[16] Własność.

[17] Skrót nie odgadnięty: kobiety?

[18] O. Antonio Rocchetti.

[19] Lekcja niepewna.

[20] II klasa i jeść.

[21] OMK nie dokończył napisać nazwiska; zapewne miało być: o. Vivoda.

[22] OMK postawił w tym miejscu dwie gwiazdki; odnośnika tych gwiazdek jednak nie znaleźliśmy.

[23] O. Metody Rejentowicz otrzyma w lipcu 1930 święcenia kapłańskie.

[24] Propozycja.

[25] Lekcja niepewna.

[26] odźwierna.

[27] O. Alfons Orlich (Orlini).

[28] Przy grobie [świętego Antoniego] - wróci odpowiedź - (Siostra Basiana Castelana, pielęgniarka, Szpital w Camposampiero). O. Girolamo, wołał mężczyzn, uśmiechnięty, (śpiewał pieśń o Matce Bożej "Ave Maria", ujrzę Ją pewnego dnia (częściej - zawsze mówił o Matce Bożej) - rozmowy kończyły się tematem o Matce Bożej, "św. Alojzy", mówili wszyscy, zawsze się modlił. Czytał książkę o Tereni od Dzieciątka Jezus i o Lourdes (książka o Lourdes była wydana w Mediolanie). Opowiadał.

[29] OMK napisał najpierw: "Al P. Provinciale", ale potem wyraz "Provinciale" skreślił.

[30] "Gnarbem" (może autor tego tekstu?) - lekcja niepewna.

[31] Wyraz nieczytelny.

[32] O. Benedetto Peroni.

[33] Wyraz mało czytelny.

[34] Miesięcznik "Messaggero. di S. Antonio" wydają OO. Franciszkanie (OFMConv) w Padwie od r. 1897 w ponad milionowym nakładzie. "Messaggero" ukazuje się także po niemiecku, angielsku, francusku i hiszpańsku. Drukarnia posiada wspaniałą maszynę rotacyjną itp. Wydawnictwo zatrudnia kilkaset osób.

[35] Przyjeżdżaj do Rzymu - Ojciec Generał.

B

25 I S - Po nocnej jeździe z przesiadką do [klasy] II i spanie. W Rzymie o. Stella (do Asyżu), wszystko przejęte Niepokalaną. - U O. Generała [36]: domu nie kupować, lecz o *in affitto* [37]. Zobaczymy, co tam zrobić - od tego będzie zależeć.

Naprzód w jednym miejscu - benedictio - dać znać jaki okręt. O [godz.] 5 1/2 konferencja (N[ajprzewielebniejszy] O. Generał, O. Prok[urator] Misji [38] i ja): Chiny i Japonię brać - N[ajprzewielebniejszy] O. Tavani [...] [39] e dire al Provinciale - fare un'ultima analisi [40] - bilety zniżkowe do Asyżu i do Turynu.

26 I N - Msza św. i na stację z br. Metodym i br. Agnelim. - Kartki od czasu do czasu do N[ajprzewielebniejszego] O. Tavaniego i O. Rektora [41] i do Chińczyków.

Narni - Amelia (wspomnienia). Polskie chmury, zakopiańskie skały i jary.

Assisi: Sacro Convento: Novitii40?, Pr[o]f[essi] mniej niż [42] 90. Collegio degli aspiranti missionari: 30 aspir[anti] [43]. Więzienie, refektarz br. Eliasza (korytarz na wino, [...] [44] 100 000 egz., 30 000 deficyt) - szkoła, gabinet, sypialnia bez przedziałów. - U Sióstr bł. Cottolengo i list od nich do Turynu do "Piccola Casa della [Divina] Provvid[enza]" [45]. - Przełożona od stołu do talerzy.

Wieczorem u. chłopców (w habitach) ok[oło] 30 o MI. - na kolacji - 1.600 młodzieży we Włoszech. - (N[ajprzewielebniejszy] O. Gen[erał]: charakter pian naszych we Włoszech, zwłaszcza nie ogólny) [46].

(S. Francesco d'Albaro, Genova, P. Mauro Istituto) [47].

We Florencji też nieco młodzieży, a po drodze opowiada gwardian z Kortony [48], że w ich prowincji [49] jest 70 alumnów.

Smutek, że tak późno wracam, i pociecha.

28 I W - Genova: 7 Padri, 2 Laici, 10 probandi -gvard[iano] P. Giovanni Trucchi, parroco Francesco Ravaschio - P. Martino Berio inno per MI [50]. - Rano nie wstają? - Msza św. w kaplicy Niepokalanej i taksówką 9 lir[ów] do stacji głównej i kurierem [klasą] II (nie ma III) do Turynu. - Zbicie palca - omdlenie.

Turyn: tramwajem 16 (czerwony) do "Piccola Casa della Divina Provvidenza" [51] z listem z Asyżu - Matka Generalna - zimna woda - oprowadzanie - wielka głowa - "i padroni di Casa" [52], "i quali matengono la Casa" [53] - "Vergine Santa Madra di Gesu fateci santi" [54] (zakonnice) - z krzyżem na procesję [55] - 100 kg soli dziennie - nie wiedzą ile - około 8 tysięcy [56]. - Sióstr około 3.000 [57] - miesięcznie umiera około 60. - 100.000 zł miesięcznie mleko. - Od 4 lat - Kom[unia] św. - 8-letnia nogą pisze i bawi się - związane ręce - małe sieroty - [...] [58] rozkład sal - obiad - kuchnia, piekarnia, pralnia, osobna instytucja [59] - ciągle przed świętem familii głuchoniemych św. Franciszka Salezego [60] - obrazy Matki Bożej [61]. Sanktuarium [62] - klatka z kanarkami - (uwaga: za krótko) owinięcie palca - 2 bułki - 100.000 rocznie - radio i muzyka inwalidów.

Instytut Don Bosco - czekanie - L. [...] [63] Polak - mieszkanie Błogosławionego - inny charakter - stolik przy kanapie - kanapka Don Rua - O[d] 20 coś lat w Polsce P. Trizone (w hołdzie). Młodzieży ponad 900, wszystkich ponad 1000 osób. - List o. Trizone do Salezjanów w Marsylii (Oratoire St. Leon - 78, Rue Stanislas Tarreut). Reklamacja, biletem pośpiesznym do Ventimiglia. - Paszportowe formalności - granica przejściowa - [...] [64] Ventimiglia - list do O. Rektora Kolegium [65], do O. Prowincjała [66] i do Niepokalanowa.

29 I S - Marseille - O [godz.] 5 z minutami i taksówką 6,80 [franków?] do OO. Salezjanów. - Msza św., podanie ręki - nabożeństwo z okazji święta św. Franciszka Salezego, ręce [...] [67] przy Komunii św. - Ładny śpiew. - Ciągle chłopcy podczas Mszy św. zajęci [..] [68]. - Potem na górę i piszę. - Czy się golić? - O. ? prowadzi do agencji podróży, rue du Paradis - czas jazdy do Lourdes - agencja okrętowa 3 claase; catég[orie] A 4070 fr[anków], catég[orie] B 3640 fr[anków] do Szanghaju - obiad i z chłopcami na pokład statku "Champollion" - lord Markiz [69] - potem listy do Niepokalanowa i N[ajprzewielebniejszego] O. Gener[ała] i na noc po kolacji taksówką na stację. W III kl[asie] dobrze spać w Toulon?, przesiadka na ekspres Bayonne, pagórki, góry ośnieżone, śnieży. (Z posłusz[eństwa] nie jechałem na misje i dane misje większe jeszcze właśnie dlatego stąd) [70]. Jak Niepokalana dobra!

30 I C - Lourdes: tramwajem 13 do Groty - Msza św. w krypcie przed bocznym ołtarzem - wpisanie do księgi - do Groty; tu miło, deszcz pada wciąż. - Kule świadczą o łaskach udzielonych, a świece o prośbach zanoszonych - (ciekło) [71] - cząstka różańca - smutno potem, jak często - wychodzę, deszcz - nie ma gdzie głowy skłonić - przychodzę do "Bureaux", ale zamiast doktorów zastaję okienka na Mszy św., prenumerata tygodnika - zaprenumerowałem [72] - pytam o pociąg, o piątej bez III klasy - pytam o zmianę pieniędzy (kaleczę niemożliwie francuszczyznę, a raczej słów brakuje i nie kleją się) - smutno tymczasem, biura zamykają, bo dwunasta, więc znowu głodny pod deszcz. Gdzie wstąpić? Jadę tramwajem na stację dowiedzieć się o pociąg: 14.29

ekspres do Bordeaux i trzecia rano w Paryżu - wracam pożegnać Mamusię jakoś ochoczo i wesoło się robi i zarazem myśl, że i na misjach często przyjdzie przygnębienie, ale i to potrzebne, bo czegóż ja chcę, czy pociech? (o. Hieronim Biasi z jaką oschłością odjechał) [73] - Wesoło wracam, napiłem się cud[ownej] wody, palec pod strumień podstawiłem, pożegnałem Mamusię, w duchu poleciłem wszystkich i wszystko, pocałowałem świętą skałę i do widzenia, Mamusiu; nieco pocztówek i tramwajem na stację. - Zmiana pieniędzy?! - Coś w restauracji na dworcu 4.50 fr[anka] i na peron. Pociąg rusza - zaczynam pisać, patrzę, aż tu przed samą Grotą z drugiej strony Gawy pociąg mnie niesie; przerywam pisanie i - jak długo jeszcze Grotę i bazylikę widać - rozmawiam z Mamusią, że cały jestem Jej i duszą i ciałem. Tymczasem Gawa, wśród której wód i wody z cud[ownego] źródła płyną, aż dotąd towarzyszyła jak wysłaniec Niepokalanej na pożegnanie, teraz i ona się pożegnała. - Jakaż czułość Niepokalanej! Gdybym nie jechał na Bordeaux, nie miałbym tych pociech. - Gdy to piszę, jeszcze żegnają mnie góry, które w swoich objęciach piastują tę błogosławioną okolicę i pobielonymi od śniegu szczytami ślą ostatnie pożegnanie. Znowu Gawa się ukazuje i przez chwilę do szyn pociągu się zbliżyła, by znów zniknąć gdzieś w oddali, a słonko ciepło przyświeca. - Cześć Niepokalanej. Nie spodziewałem się takiego pożegnania, gdym zmoczony, trapiony zmęczeniem, pod razami kropel deszczu smutnie od Groty odchodził. - Ale tak było lepiej. - Jak Niepokalana sobie życzy. - (Aha, gdym tak smutny na stację jechał, przychodzi mi na myśl: "czego ty właściwie chcesz? Mszę św. odprawiłeś w bazylice, u Groty byłeś, więc możesz wracać, ale to tak zimno w duszy wtedy było). Więc do Bordeaux, a potem do Paryża, na rue du Bac, gdzie Niepokalana objawiła Cudowny Medalik. - Trzeba się uczyć francuszczyzny, bo potrzebna. -

31 I Pi - Paryż: 10 fr[anków] oddanie. Taksiarz upuszcza medalik na ziemię.

Rue du Bac 140 - Msza św. u Lazarystów.

Znowu na rue du Bac - św. Katarzyna - na rue du Chevaleret 119 [Paris] XIIIe - Siostry Polki - kapelan ks. Machay - rozmowa - śniadanie - drzemka - obiad - 100 "Rycerzy" - o placówkę Sióstr MI - podziemnymi kolejami - (Metropolitain). - Do dyrekcji okrętowej (do dyrektora się zwrócić). - Do agencji kolejowej - i na Uniwersytet Katolicki (biedny), sporo Polaków - i w seminariach Polacy - "nie umiemy trafić do ludzi"? - duchowieństwo w kieszeni bankierów - "religia łakoma"? [74] - wielki popyt masowy na książki katolickie - zawód księży (niech też zarabia) [75]. - Nabożeństwo polskie o siódmej wieczorem.

Uniwersytet Katolicki:

Socjologia

Wykład I - 3 panie, 13 [mężczyzn] i ja. -

Maszyny dla człowieka, a nie człowiek dla pracy (Ameryka) - moralny porządek?, naturalne [prawo] moralne *pour vivre*, *pour d'argent* [76] - *Mortification chretienne* - cel: ziemia, poznać ziemię; przejściowo ziemia.

Cel *societas humana (personal[is])* [77].

Mortificatio perf[ectionat] hominem. (Exceptio perfecti homines) [78].

W zakonach osobistość?

[Wykład] II - więcej (8) pań, 19 mężczyzn i ja.

Zarobek patronatu (kongregacji) biednej niewiasty.

L'immigration étrangere (Juifs et Polonais) [79]. Niskość płacy - *immoralitas ubi paupertas* [80]. Znieść pracę domową, nie ulepszyć, siłę motorową do domu, elektryczność do wsi, domów itd.

Niesprawiedliwość płac w płacach domowych, mała wydajność (bez maszyn).

Środki: biała lista przemysłowców, którzy płacą sprawiedliwie i dać listę innym.

Przypisy

[36] O. Alfons Orlich (Orlini).

[37] "Wynająć".

[38] O. Antonio Rocchetti.

[39] Trzy wyrazy trudne do odczytania.

[40] "Analisi" - lekcja niepewna. Tekst włoski: powiedzieć Prowincjałowi - rozważyć ostatecznie.

[41] O. Francesco Bonfante, który jako rektor Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie był jednocześnie dyrektorem prymarii MI.
[42] Znak "<" odczytano jako: mniej niż.
[43] Urzędowa nazwa obecna brzmi: Collegio Missionario Primario, co odpowiada nazwie: Niższe Seminarium Misyjne. 30 seminarzystów.
[44] Wyraz nieczytelny.
[45] Mały Dom Opatrzności Bożej - założony w 1828 r. przez św. Józefa Cottolengo.
[46] Uwagi o. generała Orlicha (Orliniego) z wcześniejszej rozmowy, a tylko tutaj wydobyte z pamięci i zapisane.
[47] Jest to adres klasztoru franciszkańskiego w Genui. Wyraz "Istituto" - może być inaczej odczytany.
[48] O. Egidio Lerenzini.
[49] W prowincji zakonnej toskańskiej.
[50] Hymn dla MI.
[51] Mały Dom Opatrzności Bożej.
[52] Gospodarze domu.
[53] Którzy utrzymują dom.
[54] Najświętsza Panno, Matko Jezusa, uświęć nas.
[55] Na głos dzwonu kościelnego mieszkańcy Małego Domu udają się do kościoła w procesji, z krzyżem na czele.
[56] Zapewne liczba mieszkańców w 1530 r. Małego Domu Opatrzności Bożej.
[57] Liczba sióstr zakonnych różnych zgromadzeń, pracujących w Małym Domu.
[58] Szkic planu poziomego domu, zbudowanego w formie równoramiennego krzyża. - Schronienie w Małym Domu otrzymują nawet dzieci od 4 lat wzwyż, sieroty itp.
[59] Pralnię w Małym Domu obsługują Siostry od św. Eliany {Heleny), męczennicy, której relikwie z wielką czcią się tu przechowuje. Kuchnię mają w swej pieczy Siostry św. Marty.
[60] Mały Dom jest podzielony na wiele tzw. rodzin, m. in. głuchoniemych. Jest też rodzina Sióstr głuchoniemych - są to Siostry od Najsłodszego Serca Maryi.
[61] U wejścia do Małego Domu znajduje się krucyfiks i obraz Matki Bożej, przed którym każdy wchodzący klęka, by odmówić Zdrowaś Maryjo; ponadto na podwórzach i wzdłuż ulic znajdują się kapliczki, ołtarzyki i święte obrazy - zob. ks. Henryk Demrych, "Szafarz Opatrzności Bożej Św. Józef Cottolengo", Włocławek 1934, 21-22.
[62] W wielkim kościele gromadzą się wszystkie rodziny Małego Domu; oprócz tego są kaplice dla poszczególnych rodzin.
[63] Nazwisko nieczytelne.
[64] Szkic rysunku, przedstawiający granicę Włoch i Francji, na odcinku wybrzeża Morza Śródziemnego.
[65] O. Francesco Bonfante.
[66] O. Kornel Czupryk.
[67] Szkic rysunku przedstawiający układ rąk złożonych na krzyż.
[68] Dwa wyrazy nieczytelne.
[69] Lekcja niepewna.
[70] Zdanie niejasne. Może oznaczać, że dotąd OMK nie mógł jechać na misje, gdyż zatrzymały go obowiązki w kraju, powierzone przez przełożonych, a gdy obecnie przełożeni udzielili zezwolenia na prace misyjne, otwarły się duże możliwości pracy na Dalekim Wschodzie.
[71] Lekcja niepewna.
[72] Do Niepokalanowa przychodził "Journal de la Grotte Lourdes", dwumiesięcznik, wychodzący pod tym tytułem od 1865 r.
[73] Zob. Pisma OMK V, 867 A, nota pod dniem 24 I 1930.
[74] Wyraz trudno czytelny.
[75] Aluzja do sprawy księży-robotników we Francji.
[76] Aby żyć, dla pieniędzy.
[77] Umartwienie chrześcijańskie.
[78] Cel - społeczność ludzka - osobowa. Umartwienie udoskonala człowieka (wyjątek: doskonali ludzie).
[79] Imigracja wewnętrzna (Żydzi i Polacy).
[80] Gdzie ubóstwo, tam niemoralność.

C

[Luty]

1 II S - Wstanie o piątej - spowiedź - Msza św. z wystawieniem (1. sobota?) [81]. Kolędy polskie - zapominam pamięciowe części - Ks. Machay służy - śniadanie, owinięcie palca, woda utleniona - pożegnanie - taksówka bez dodatków - Gare S. Lazare (1 z 8 min[utami]) duży ruch -w wagonie bernardyn - do Lisieux - ponieważ nie ma [klasy] III, to do II.

Lisieux: od stacji widać, jak budują bazylikę. - Ze mną bernardyn z Ziemi Świętej. Kościół klasztorny - w wielkim ołtarzu oświetlono figurę św. Teresy - z boku grób u stóp Niepokalanej - **tak** - modliłem się, w myśli polecając wszystko i wszystkich (gdy to piszę, z wagonu dokładnie widać rusztowania budującej się bazyliki św. Teresy od Dziec. Jezus [...] [82]). Stąd do Buissonets.

Buissonets: Z ulicy schodzi się na wąską uliczkę, stąd na przejście jeszcze ciaśniejsze i do domku w Buissonets. Przed nim ogródek i za nim też i miejsce, gdzie prosiła ojca o pozwolenie wstąpienia do zakonu w 15 roku życia.

W domu pamiątki. Łóżko jej - zabawki, teczka do szkoły - klęcznik - biurko. - "Epîtres et Evangiles des dimanches" [83] - piórnik - książka geograficzna - krzyż - kałamarze - suszka na biurku. - Zabawki: taczki, fortepianik - koneweczka do kwiatów, ołtarzyk (monstrancja, lichtarze) - ampułki - Psał[terz?] - klatka z ptakiem - kuchenne przybory - szachy - kuchenka mała, [...] [84] na Matkę Bożą [...] [85] itd., krzesełeczko jej pierwsze małe (chaise).

La chambre [86]: - 9 lamp i przekształcono na kaplicę. -

O [godz.] 1 do rozmównicy, mówić z jej siostrą, zauważyłem napis z prośbą, by zostawić w pokoju [...] [87] siostry Karmelitanki, że św. Teresa wynagrodzi i mówiłem, ale nie z jej siostrą. Intencja na piśmie [...] [88].

Potem jeszcze odwiedziny u grobu Świętej i w drogę. - Deszczyk, a po przyjściu na stację, słońce jak w Lourdes; znać, że trudności będzie dużo, ale koniec szczęśliwy. Stąd [godz.] 2.25 ekspresem do Paryża.

O [godz.] 17.43 w Paryżu - taksówka (7 fr[anków]), medalik wziął - do Gare Est (bez restauracji) - duży ruch. - Kolacja w małej restauracji (kawa i chleb i masło dali; medalik) - do Strasiburga.

2 II N - Strasburg. Msza św. w kościele św. Piotra i zaraz na stacje. - Kawa w III klasie i na peron - wsiadam do pociągu... rusza prędzej: mylny - wysiadam w Grafenstaden i piechotą do tramwaju, by zajechać do Konigshoren do OO. Kapucynów - błądzę do Ostwaldu - cementujący w niedzielę - [...] [89] psy zaprzężone do *laiterie centrale* [90] - znowu przez lasek i most na rzece do Grafenstaden - nauczycielka - 3 godz[iny] i religia po niemiecku - dialekt alzacki - arystokr[acja] i dzieci w szkole po francusku (język wykładowy) - nabożeństwa w okolicy po niemiecku, w Strasburgu po francusku i niemiecku - szóstka i siódemka [91] do Kapucynów. Serdeczne przyjęcie - groby pod oknem - obiad dla mnie; zastawienie nie specjalne - kilku (8) ojców, około 90 kleryków i ponad 100 chłopców (internat); pokorne praktyki przy stole - rekreacja, oglądanie konwentu (drukarnia, samonakładacz, linotyp - 2 czy 3 pisma - maszyny introligatorskie) - młodzież dla misji (potem drzemanie?). Zaraz z klerykiem do Strasburga oglądać pofranciszkańskie budynki (kościół zburzony) - z dominikańskiego protestancki zbór - i katedra (Münster). - Drugiej wieży nie zrobili; olbrzymi nakład pracy. Wewnątrz gotyk przepiękny - witraż i zegar jedyny na świecie z figurami [92] - Matka Boża Bolesna. - Na stację - zmęczenie - pociąg o 20.10, ale przez granice zaraz, więc z powrotem do Kapucynów przespać się i na rano 8.15 jechać - drzemka na krześle. - Koronka (1/3 różańca) - kolacja (gwardian bardzo grzeczny), po kolacji rekreacja wspólna ojców (karty, herbatka z mięty, nastrój swobodny, serdeczny). Spis Kapucynów. Wstają o 4 1/2, bo dyscyplina - śpię w [celi] prowincjalskiej - przygnębiający nastrój naszej słabości (niech tylko święci będą).

3 II P - Rano Msza św. o 5 3/4 przed ołtarzem M[atki] Bożej - św. Błażej - śniadanie z kiełbasami i w drogę (trasa siódemki) - czeski robotnik - wyliczenie 6.000 Rm. tytoniu - przestaną palić - opieka. - Ociężałość i zmęczenie.

Posunąć zegar o godzinę powiedział, o piątej wieczorem.

Augsburg: taksówką [za] 2 M[arki] do fabryki MAN. -Wejścia z boku - podarować maszynę - nie - motor jak najtaniej - porozumienie z przedstawicielem z Warszawy?, obliczy?

Zwiedzenie jutro, do OO. Kapucynów - kolacja (ryba, piwo) - spać.

4 II W - Msza św. u OO. Kapucynów [93], oglądanie fabryki. - Oprowadza z dyrekcji poczciwszy - po włosku - poczciwy Józef Schottl, Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg - (Werk Augsburg) - motory dla Tokio i Jokohamy - nasz typ. - Typy maszyn drukarskich, inżynieria (i odlewy) trudniejsze niż wykonanie [...] [94] - w milówce cylinder się podnosi i opada. Możemy i my robić.

Tramwaje piątka i jedynka do stacji Hauptbahnhof i o 9.16 pospieszny do Würzburga przez Ansbach. Medyt[acja] o Woli Bożej (czas), dobrze wszystko.

Różne zwyczaje po kościołach: w Augsburgu taśma zamiast paska i łyżeczka u kielicha - w Genui (czy Marsylii) przy pasku taśma do związania i pasek gruby i nie do zawiązania.

Do Würzburga dojeżdża pociąg o 12.50.

W Würzburgu okazuje się, że nie ma lepszego pociągu nad 13.17 - więc za kilkanaście minut; drugi o 0.50 więc jakże ze Mszą świętą? Toteż 2 filiżanki kawy z mlekiem i 4 bułeczki i dalej wio. - W okolicy jak też w okolicach Augsburga małe ale liczne kościoły. - Domy wysokie w mieście, ale otoczone ogródkami - tak w nowszych dzielnicach; podobnie w Bawarii, gdzie indziej przy drogach krzyże jak u nas, tylko więcej żelaznych. - Wielka grzeczność u Szwabów i Bawarczyków (*gute Schwaben, milde Sachsen*) [95] - Czy Polacy nienawidzą? - Rozmowa z protestantem i człowiekiem nieszczęśliwym, medaliki rozdane. -

W Berlinie liche połączenia, wobec czego inną linią na Toruń o [godz.] 11, by dojechać na 7.50 - grzeczny urząd informowania podróżnych - sygnały głosowe - granica - o 7 w Mościskach - Bydgoszcz - Toruń (grzecznie, [...] [96]).

5 II - W Toruniu taksówką do kościoła na Podgórze, by zdążyć na pociąg na 8.10 ale przygotowania w kościele opóźniły się i pociąg poszedł. *Tempus territum, non est praeparatio, nec bona exsecutio nec finitio* [97]. MI - telegram, śniadanie i do Aleksandrowa o [godz.] 11, zwiedzić.

Aleksandrów [Kujawski]: w pociągu żołnierz z ogniska i przedstawiciel antyżydowskiego pisma "Szabesgoj"; w Aleksandrowie do OO. Salezjanów zbadać system organizacyjny i sposób prowadzenia gimnazjum. - Dyrektorem kolega z Gregorianum ks. Ignacy Antoniewicz. - Drugie śniadanie - oglądanie zakładu - gabinet dentystyczny (lampę kwarcową) i gabinet dla lekarza - lampa oszczędnościowa Philipsa. - Sypialnie duże, wiele światła i powietrza - dzwonek elektryczny - wspólna umywalnia (woda bieżąca?) i do nóg. Osobno prysznice [...] [98]. - Kaplica, klęcznik [...] [99] - sala teatru - centralna ogrzewalnia.

W ogrodzie (parku) ładna figura Niepokalanej, przed którą chłopcy się bawią - gimnastyka dzienna - potem obiad (ks. Szczodrowski, ks. Matlak, ks. dr Ciechorski).

Jeszcze nikt nie wstąpił do nich. Aspirantów trzech i dwóch poszło.

Przypisy

[81] OMK odprawił dnia 1 II 1930 Mszę św. w kaplicy św. Kazimierza - zob. "Dzienniczek mszalny" OMK 144. W Zakładzie św. Kazimierza, założonym w 1846 r., przy ul. du Chevaleret 119, pracowały Siostry Szarytki, Polki. Zob. Maria Czapska, "Miłosierdzie na miarę klęsk", Londyn 1954, wyd. "Veritas".

[82] Szkic rusztowań.

[83] Listy i ewangelie niedzielne.

[84] Wyraz nieczytelny; może: półeczki?

[85] Szkic rysunkowy ołtarzyka.

[86] Pokój.

[87] Wyraz nieczytelny; może: biedne?

[88] Wyraz nieczytelny.

[89] Wyraz nieczytelny.

[90] Główna mleczarnia, gospodarstwo mleczne.

[91] Numer linii tramwajowych.

[92] Bliższe wiadomości o słynnym astronomiczno-planetarno-figuralnym zegarze strasburskim podaje br. Wawrzyniec M. Podwapiński w swej pracy "Zegarmistrzostwo" cz. 4, Niepokalanów 1950, 387-400.

[93] W Augsburgu.

[94] Szkic rysunkowy koła.

[95] Dobrzy Szwabi, łagodni Saksończycy.

[96] Wyraz nieczytelny.

[97] Czas upłynął w wielkim pośpiechu, nie było przygotowania ani dobrego odprawienia, ani zakończenia.

[98] Szkic rysunkowy z objaśnieniami: wieszaki na bieliznę, krzesła na ubranie, 2 wanny na 200 osób (wyjątkowo).

[99] Szkic rysunkowy, bardzo mały, dotyczący przypuszczalnie ustawienia lub kształtu klęcznika.

868

Pamiętnik 14 I 1930 - 30 IX 1933

Oryg.: rkps, częściowo ms. Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Tokio. - Fotokop.: AN.

[Podróż do Włoch w sprawie misji 14-23 I 1930; Podróż na misje do Japonii 1930; po kapitule znów w Japonii 1930-1932; podróż do Indii w sprawie indyjskiego Niepokalanowa 1932; w drodze do Polski na kapitułę 1933; w drodze do Japonii z o. Kornelem Czuprykiem 1933]

Uwaga: Notatki pisane przez OMK w podróży na luźnych kartkach 14- 17 XII 1932, włączono do całości pamiętnika, do czego skłoniła Redakcję m. in. uwaga OMK na kartkach: "Kronika".

A

[1930]

[Podróż do Włoch w sprawie misji]

[**Styczeń**]

[14 W] [1] - **Dysp[ozycja]**: Do Krak[owa] z Warsz[awy]. W poc[iągu] rozmowa o bezmyśl[ności] ateuszów [2] - nie podoba się?

[15 Ś] - W Krakowie wrażenie: o. Czesław [3]. - Wieczorem obaj u Felic[janek] [4] - (4 momenty, - królewiackie? Przynajmniej coś z tych pieniędzy - 30.000 za 20 an[nos] [5] - o. Samuel demonstrat [6], czy się nadam, o. Faustyn - tak, obawa, *prius* [7] *cum S[amuele]*. Kleryk Wojciech - fryzura? O [...] [8]. O. Czesław: byłem przeciwny Niep[okalanowowi], a za Nieszawą, ale by tam mógł kto wiedzieć warunki? [9]). Z o. Faustynem na stację [...] [10].

Z Krak[owa] do Zebrzyd[owic] pół biletu 2 kl[asa], bo taka zniżka i by się zdrzemnąć, bo słabo ze zdrowiem. - P. Meller? - Legitymacja dziennikarska (wizy i bilety zniżkowe, ale wcześniej zamówić) - baba jego - młodzi żydzi do Palestyny - śpiew - gute Reise.

[16 C] - Wien - Minoritenkirche - u nas - intencja [klasztoru wiedeńskiego] - P[ater] Ioannes Störbak, 37 lat w konwencie - serdeczność - O[jciec] z Włoch - [...] [11].

[17 Pi] - Na miasto, [godzina] 7.35 [pociąg].

23 C - Włochy. Rozmowa w pociągu [12]. Jest źle, bo brakuje miłości bliźniego i oni chcą używać, to w ich interesie, i dlatego sprzeciwiają się nauce chrześcijańskiej. Byłoby dobrze we Włoszech, bo mamy wszystko. Tylko nam węgla brakuje, ale mamy węgiel biały. Nie chcą siać zboża, bo im się nie opłaci. - Co mnie obchodzą robotnicy! - sama słyszałam na własne uszy. Egoizm i brak miłości bliźniego.

Rozmowa o dzieciach, jak pociągają do pokochania ich. Ten ma takie dziecko, tamten takie i jak to dzieci są kochane.

[Podróż na misje do Japonii]

[**Marzec**]

[6 C] - Marsylia. Dnia 6 III w czwartek, o godz[inie] 5 z minutami rano wysiedliśmy [13] w Marsylii i do OO. Kapucynów. Na stacji nie umiano nam podać adresu OO. Bernardynów, a i do Kapucynów taksówka nie dobiła, ale wysadziła nas przed kościołem poagustiańskim za słoną zresztą zapłatą 13 fr[anków] 30 cent[ymów]. Po tej operacji dopiero dowiedzieliśmy się od staruszki, gdzie przebywają OO. Kapucyni; nawet policjant mylnie poinformował. Autentyczny kapucyn ukazał się też na ulicy i wtedy nie wątpiliśmy już o adresie.

Przyjęcie u OO. Kapucynów bardzo przychylne. O. gwardian, czy jego zastępca, staruszek siwobrody, oglądnąwszy papiery, zaraz poprowadził do celki, dla złożenia kapeluszy i teczek i do chórku, gdzie ojcowie odmawiali pacierze kanoniczne. Po "horach" Msza św. przed ołtarzem N[najświętszej] Maryi Panny, po czym śniadanie aż z jajecznicą, na intencję naszego zmęczenia, udzielenie celek i w towarzystwie brata zakonnego, poczciwego kapucyna do miasta dla załatwienia spraw podróży, więc do [agencji] "Messageries Maritimes" przede wszystkim i zmienić włoskie i polskie pieniądze na dolary amerykańskie i franki. W [agencji] "Messagenes" otrzymaliśmy bilet do kabin II klasy, choć ze stołem III [klasy] (wszędzie br. Zeno rozdawał medaliki, co miało dobry wpływ na załatwienie spraw).

Z powrotem wstąpiono do agencji "Messageries", napotkaliśmy br. Seweryna, który przyjechał przez Niemcy, Francję strudzony, bez śniadania, bo tęskniący za Kom[unią] św., powrócił z br.

Hilarym i kapucynem zaraz do konwentu, a my podążyliśmy na okręt. Lecz jeszcze za wcześnie, chociaż poczciwy kapitan (czy inny kierownik) otrzymawszy medalik stał się bardzo przychylny. Więc z powrotem na obiad i za sprawunkami razem już do miasta. - Wszędzie - tak w Czechosłowacji, jako też w Austrii, Włoszech i we Francji z wdzięcznością przyjmują Medalik Cudowny: i na kolei konduktorzy i policjanci, i inni; widać, że Niepokalana trafia do serc, oby jak najprędzej po całym świecie.

7 Pi - Do południa u "Notre Damę de la Gardę" - Reguła i Testament [św. O. Franciszka] na obiedzie - o czwartej okręt ruszył ("Angers"), a my cząstkę różańca na początek i na umartwienie wrażenia - figura "N[otre] Damę de la Gardę" - fotografia - pierwsze upomnienie - nauka - skaliste wyspy - mewy.

8 S - Msza św. w sali muzycznej I kl[asy]. - Chińczyk zamiata - nauka na poncie II kl[asy] - zabraniają (drugie [14]) - pomiędzy Sardynią i Korsyką.

9 N - Czas o 1 godz[ina] naprzód. - Msza św. bez ogłoszenia o ósmej - mało ludzi - rano przez Cieśninę Mesyńską (Mesyna) - Morze Jońskie burzliwe - wymiotuje i br. Zeno -wieczór chorzy [wszyscy] prócz br. Hilarego.

10 P - Msza św., bez wymiotów - morze spokojniejsze? -Wicher chłodzi na morzu - nauka nie idzie - morska choroba - śpiew "oni", "was" [15] - br. Seweryn zęby - mewy opuściły (za daleko). Na pokładzie Abisyńczycy, Chińczycy itd.

11 W - Msza św. o szóstej, bo zaspałem i nie zauważyłem ogłoszenia o posunięcia czasu o 1 godz[inę] naprzód - dziś ze zdrowiem lepiej - ogłoszenie, że jutro o siódmej będziemy w Port Saidzie.

12 Ś - Msza św. wcześniej - około siódmej pacierze na pokładzie (latarnia w Port Saidzie) - mewy, rybackie statki, statek egipski - wjazd do portu (motorówki) - łopaciarze - ładowanie węgla itp. - "gola, gola" sztuczki - w sukniach arabskich - na miasto po poncie - u Bernardynów chłodno - chłopiec z rowerem (Bonadio Suglelmo) oprowadza - u biskupa [16] (RN owszem, ale do delegata apost[olskiego] w Kairze [17] pójść, wstąpić po powrocie) - Bonadio podejmuje się przygotować numer, byle zawiadomić - na poczcie (nie kradną roweru) - zmiana pieniędzy - wysłanie listów - cytryny - batem policjant - spowiedź - (fotografia w 5-10 minutach) - chłopiec do kajuty (opatrznościowy) prosi o kanizionorowanie [18] - jeszcze z listami do sklepu, wiele języków - policjant, dziecko, samochód [19]. Natręt za wskazanie fotografa - dywany - ruszamy - kanał [20], figura twórcy. - Spać. - Tam, gdzie św. Rodzina przechodziła do i z Egiptu.

13 C - Suez (chory br. Zygmunt), policyjne statki. -Sueski Golf (Zatoka), gdzie żydzi przechodzili. Pustynia Tebaidy (św. Antoni, św. Paweł itd.), z drugiej strony Półwysep Synajski (skalisty i prastary) i góra Synaj z piaskową doliną przed sobą. Morze Czerwone (niebieskie) - nauka - chiński profesor. - Rekreacja wieczorne: Czech - Abisyńczyk - o ich stosunkach - o misji - spać.

14 Pi - Od rana (po Mszy św. i śniadaniu) Chińczyk nauczyciel wykłada chiński język braciom Sewerynowi i Zygmuntowi - powitanie okrętu francuskiego (3 gwizdy syreny) - ryby skakające - próba opuszczenia okrętu (z korkami na miejsce na pokładzie). - Wyznania profesora - schizmatyk Syryjczyk-Armeńczyk - czeski muzyk (wczoraj), fotografie przy stole.

15 S - Znowu Msza św. przed piątą, rozmyślanie w kajucie i pacierze na pokładzie - gruszki cukrzone i ciastka nagrodzone [21] - angielszczyzna trudno idzie - profesor Japończyk świetnie wykłada - cześć Niepokalanej - ryby latające (wczoraj i dziś) - Grek o Polsce, czy są armaty? - [...] [22] oraz trąba. Zapowiedziana Msza św. na jutro o ósmej.

16 N - Msza św. o ósmej. Około 20 osób - na ołtarzu Niepokalana. Przód okrętu - ryby uciekające.

17 P - O siódmej Dżibuti - Murzynki skaczą w wodę po pieniądze "oho" - do lądu motorówką. - Kapucyn w habicie żółtawym i pan (brat). U Kapucynów - Murzynek inteligentny na pocztę - powrót motorówką, o dwunastej ruszamy - 2 leżaki do nauki za 75 [fr]anków (pożyczenie). Lepszy rozkład czasu.

18 W - W nocy na 19 o godzinę prędzej (czwarta zmiana od Francji).
19 S, 20 C - Rybki latające od 200 - 1000 metrów.
20 C - 23 N - Ocean Indyjski - węże czerwone morskie.
24 P - Cejlon, port [Kolombo], wirowanie w fumoir I kl[asy], chaluppe "M[essageries] M[aritimes]" [23]. - Medaliki wyrabiają przychylność - prowadzi buddysta, w kościele nikogo nie ma. - Pobożność Cejlończyków (Syngalezów) - pan gruby adres daje - na tramwaj - medaliki chętnie przyjmowane - u biskupa [24] - a RN w Indiach - drukarnia Ojców Oblatów Niepokalanej Maryi Panny - "zimna woda". - "Posłaniec Serca Jezus[owego]" w angielskim i syngalezkim. - "Na tramwaj?" - "dorożkarze?" - Ojciec (po włosku) do kolegium - upał - palmy - jeden mnich buddyjski i drugi z czymś. - Wyjaśnienia rektora - wielkie kolegium [...] [25], obiad (banany) - do portu z przewodnikiem - grzeczność, wizyta -medaliki, medaliki - piwo i lemoniada. - We trzech (br. Zygm[unt] i br. Sewer[yn]) po pocztówki (katolik), na pocztę (radość z medalika), do św. Antoniego (medalików?). -Kłanianie się, uchylanie turbanów, podnoszenie ciężarów, składanie rąk, klękanie - poczciwe dusze - czerwone plwociny - rękami po szkle przy modlitwie do św. Antoniego - wciąż przychodzą wierni - łata cieszy (czy pasek)- z powrotem do przystani (jak w niebie) - "Rycerza?" - łódką do okrętu z miłymi wrażeniami - **gorąco**.
25 W - Święto Zwiastowania N[ajświętszej] M[aryi] Panny, intencja mszalna i Komunia św. wedle intencji Niepokalanej. - Po południu wieczorem "tajfun" i burza (ciemno), (deszcz), pluskanie ryb skaczących.
26 Ś - Firagi? [26] Deszczowo czasem.
28 Pi - Nikobarskie Wyspy - latarnia na wyspie - gad płynie - drogi na morzu.
29 S - Wulkany.
30 N - Singapur - Przyjazd około szóstej do katedry taksówką - spowiedź i Msza św. - u biskupa [27] (20 egz[emplarzy] "Ryc[erza]" chińskiego) - w zakładzie Sióstr - taksówką do statku - gorąco!! - obiad - wskakujący z łódek po pieniądze. Wyjazd. - Motylek trzyma się łapkami, bo śmierć (zmarnowanie czasu?) - ananasy w pudełkach, 12 umartwień i "Zdrowaś".
31 P - Morze Chińskie.
MI

Przy górze Synaj

Dnia 13 marca, a było to we czwartek, dopłynęliśmy do Suezu, opuścili ręką ludzką przekopany Kanał Sueski, przejeżdżając w ten sposób w poprzek drogi, którą niegdyś Matka Najśw[iętsza] zdążała z Boskim Dzieciątkiem i św. Józefem do Egiptu i z powrotem i wjechaliśmy w Morze Czerwone, a raczej jego odnogę, pomiędzy pamiętnymi pustyniami, gdzie tylu mieszkało i uświęcało się pustelników, jak św. Paweł pustelnik, św. Antoni opat, tam gdzie pierwsze powstało życie zakonne, a półwyspem Synaj. Tu przecięliśmy szlak, którym Żydzi suchą nogą przeszli z Egiptu do Ziemi Obiecanej i popłynęli[śmy] ku górze Synaj. Zdaniem towarzysza podróży - pewnego profesora z Paryża, który nie po raz pierwszy tę drogę przebywał - mieliśmy ujrzeć potrójny szczyt Synaju około wieczora. Tymczasem po południu już z dala z bloku szczytów skalistych, nagich, grzęznących w lotnych piaskach, ukazała się góra Synaj. Szczyt to długiego, wysokiego pasma skalnego; u jej podnóża obszerna, na kilka lub na kilkanaście kilometrów, piaszczysta równina, granicząca z morzem. Może tu rozłożyli się Żydzi, oczekując Mojżesza?
Góra Synaj... Oto miejsce, gdzie Pan Bóg chciał dać pierwsze swoje nakazy, które miały stać się podstawą postępowania ludzkiego. Góra położona w pośrodku trzech części świata, mieszczących znaczną większość ludzkości.

Przypisy

[1] Daty 14 W - 17 Pi ustalono na podstawie "Dzienniczka mszalnego" OMK oraz Pism OMK II, 182-187. [...]

[2] Dokładniejszą relację z podróży na odcinku Warszawa-Kraków można znaleźć w Pismach OMK II, 184.

[3] Zob. Pisma OMK II, 185.

[4] OMK wybrał się do Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie w celu odwiedzenia matki, która tam przebywała jako tercjarka i rezydentka.

[5] Lekcja wyrazu niepewna.
[6] Lekcja wyrazu niepewna.
[7] Lekcja wyrazu niepewna.
[8] Dwa wyrazy nieczytelne.
[9] Lekcja wyrazu niepewna.
[10] Jeden wyraz nieczytelny.
[11] Jeden wyraz nieczytelny.
[12] Dnia 23 I 1930 OMK był w pociągu na trasie Rzym-Padwa. Zob. Pisma OMK II, 193.
[13] Dnia 26 II 1930 OMK i czterej bracia (Zenon Żebrowski, Hilary Łysakowski, Seweryn Dagis i Zygmunt Król) wyjechali z Niepokalanowa na misje na Daleki Wschód. Trasa wiodła przez Warszawę, Wiedeń, Tarvisio, Rzym, Marsylię (br. Seweryn Dagis przez Niemcy i Francję), Port Said, Singapur, Sajgon, Hongkong i Szanghaj. Do Nagasaki misjonarze przybyli 24 IV 1930.
[14] Wyraz mało czytelny.
[15] Aluzja do piosenek włoskich i niemieckich.
[16] Wikariusz apostolski Kanału Sueskiego, biskup Ange Paul Hiral, z zakonu OO. Bernardynów, z siedzibą w Port Saidzie.
[17] Wikariusz apostolski Delty Nilu (z siedzibą w Heliopolis koło Kairu), biskup Jules Girard, z Lyońskiego Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.
[18] Wyraz niezrozumiały.
[19] Obok maleńki szkic sytuacyjny ulicy.
[20] Maleńki szkic kanału.
[21] Ostatni wyraz mało czytelny.
[22] Jeden wyraz nie odczytany.
[23] Wirowanie (tańce?) w palarni I klasy, szalupa przedsiębiorstwa "Messageries Maritimes".
[24] Biskup Pierre Marque z zakonu Oblatów Niepokalanej Maryi Panny (OMI).
[25] Dwa wyrazy w cudzysłowie nieczytelne.
[26] Może nazwa wyspy lub miasteczka na wyspie.
[27] Biskup Émile Barillon ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych.

B

Kwiecień

1 W - Przyjazd o piątej do Sajgonu. - Rekin, kolorowe pola - rzeką 4 godziny - do kościoła o jednej wieży - zakonnice Annamitki, wodę ciepłą i z lodem; śpiewne mówienie - książki A, B, C [28]. - Proboszcz i 2 gości, jutro Msza św.

2 Ś - Mażą św. w kościele Chrystusa Króla, śniadanie, fotografia - u biskupa [29] (można przy .jechać) - w drukarni - po obiedzie u proboszcza katedry [30].

3 C - Msza św. w katedrze, śniadanie w prokurze?!... - ogród botaniczny - po południu w kościele [rue] Paul Blanchy 289, Saigon - wieczorem auto po nas przy drukarni.

4 Pi - Autem o piątej do kościoła - ładne nabożeństwo - "bracia więksi" czyli Bernardyni, życzenia biskupowi - do domu. Po południu bracia Hilary i Zeno zanieśli 300 medalików dla dzieci w parafii "naszej" (rue Paul Blanchy 289), a ja z Chińczykami braćmi Sewerynem i Zygmuntem do parafii Chrystusa Króla po fotografie i dać medale św. Franciszka. - Rozmowa na molo o zakonnośći.

5 S - Msza św. na pokładzie, rozmyślałem o celu., przeszkodach i środkach (bo dzień przygotowania na śmierci pierwsza sobota miesiąca) - o siódmej okręt ruszył i przez dżungle z obu stron rzeki Sajgonu i na morze.

6 N -

8 W - Do Hongkongu mgła. Msza św. w kościele św. Józefa - (śniadanie) - do miasta przez cieśninę (na wyspę) - u Polaków Salezjanów: ks. Siara. - Głodni do okrętu - polska kiełbasa, pomarańcze. - Dalej (armaty, wyspy, morze).

[W Japonii]

[**Maj**]

7 Ś - Część "Rycerza Niepokalanej" po japońsku do drukarni. U OO. Marianistów. - Przyjął tłumaczenie ojciec. Trudności moc, ale idzie naprzód [31] - Cześć Niepokalanej.

28 8 - Umowa z drem Amenomori, Shinmachi 4 (Shinmachi 4, Amamori Byoin [32]) ustna na dzierżawę domu na 9 miesięcy za 405 jenów (po 45 miesięcznie) płatnych z góry. - Przewóz maszyny do domu nowego. - Telegram do Osaki, aby monter przyjechał.
30 Pi - Wpłacenie 405 jenów za mieszkanie. Przyjechał monter do maszyny drukarskiej. - Zawiadomienie, że czcionki z Osaki przyszły. - List z Polski przez Szanghaj z 3 maja.
31 S - Skończony montaż maszyny i wpłata 550 jenów (poprzednio 100 jenów). - Zwiezione czcionki. - Roczniki "Rycerza" z Szanghaju i list.

Czerwiec

2 P - Przenosiny do najętego domu. Kupowanie z br. Zenonem na mieście. - Drogi papier - zimna woda z chlebem i bananami na obiad i kolację.
3 W - Rano gotowane (kawa). - Ten, co podpisał kontrakt na dom, przyniósł nam żywność (szynkę i zupę z mięsem), postarał się o naprawienie światła. - Chłopak od światła interesuje się bardzo - *kodomo* [33]. Powtórna ofiara.

[Podróż do Polski na kapitułę prowincjalną 1930 r.]

12 C - Egzamin dla filozofów i wyjazd o godz[inie] pierwszej do Szanghaju. Biskup [34] zwiedził drukarnię, a klerycy: Nakashima i Melchior Iwanaga przyszli pożegnać [35] w porcie wraz z braćmi Zenonem .i Hilarym. Przybył też O. Kataoka wraz z bernardynem (pół serca w Japonii). Biskup polecił, by zaraz załatwić sprawy formalne, więc O. Prow[incjał] napisze do Biskupa. Prokurator odniósł rękopis włoski, bo ks. Yamaguchi boi się odpowiedzialności. Księża w Oura Tenshudo: Carolus Umeki - proboszcz i prokurator, Paulus Yamaguchi - profesor i prefekt, Michael Urakawa - wikary generalny i redaktor tygodnika, Paulus Mataukawa - staruszek z brodą, Kataoka - profesor laponicae linguae.
Chociaż wziąłem bilet III klasy, to jednak dano mi kabinę i stolik, i stołeczek wygodny, że zaraz mogłem wziąć się do tłumaczenia z włoskiego na łacinę na numer lipcowy.
13 Pi - W okręcie "Shanhai Maru". Ponieważ kajuta była do mego wyłącznego użytku, chociaż o czterech łóżkach, więc mogłem swobodnie odbyć rozmyślanie i modlitwy. Szkoda, że ołtarza nie mam ze sobą, ale i ministranta nie ma. W porcie Szanghaju br. Seweryn i br. Zygmunt wyszli po mnie.
14 S - 18 Ś - Załatwianie spraw w Szanghaju. Pocztówka, że Fujiki chce za drukowanie 168 jenów, potem 150 jenów , a przedtem telegram, że mają 630 jenów (telegraficznie z Niepokalanowa polskiego). - Biskup [36] bardzo grzecznie, ale o Szensi [37]. - Paszport br. Seweryna za 3 miesiące. -Dwaj profesorzy: chcą pracować - niech Niepokalana pokieruje dowolnie. Kończy się pierwsza część misji. OO. Bernardyni przeprowadzają się do nowej (ładnie zbudowanej) prokury. Msza św. co dzień u Sióstr "Barat" - "The Sacred Heart" [38]. Minister pełnomocny [39] dobry człowiek. - Dziś (18) o dziewiątej rano na okręcie japońskim "Hupen Maru" wyjechałem do Dairenu, by tam wyrobić sobie wizę sowiecką przez Syberię. Bracia Seweryn i Zygmunt odprowadzili (autem, pakunki). Br. Zygmunt prosi br. Wita o modlitwy [40]. Żywność na okręcie japońskim niemożliwa, choć wielu Europejczyków chętnie je.
19 C - "Boże Ciało", a ja bez Mszy św., bo na okręcie. Gdybym wiedział, że staniemy w Tsingtao, to może bym, choć po dwunastej, ale przed pierwszą, Mszę św. odprawił. Ojcowie [ze] Steyl [41] przyjęli życzliwie (obiad, oglądanie kaplicy i kapliczki). Siostry (polska), drukarnia. - Dwaj biskupi. - "Sehr gut". - Konwentualni w Wiedniu z manszetami? - O. Max Seidel, prokurator, odprowadził do okrętu i czekał do odjazdu - chleb kupiony - obiecałem napisać. Spanie na ławach (poczciwy żyd).
20 Pi - Do Dairenu. Znalazłem państwa Arakałow, a pani Polka poprowadziła mnie do kościoła, gdzie mogłem jeszcze (przed samą pierwszą) odprawić Mszę św. wedle intencji Niepokalanej. -

Potem do konsulatu, ale było za późno. - Wieczorem wyjechałem o [godzinie] 9.30 z Dairenu, odprowadzony przez wyjeżdżającego p. Ter Arakałowa i jego żonę i ksiądz był na stacji (Tenshudo Dairen).

21 S - Po przespaniu wygodnym w wagonie III [klasy] sypialnej do Changchun.

Przypisy

[28] Może podręczniki języka annamickiego (wietnamskiego).

[29] Biskup Isidore Marie Dumortier ze Stowarzyszenia Paryskich Misji Zagranicznych.

[30] Nazwisko nie znane.

[31] Wysyłkę pierwszego numeru "Rycerza Niepokalanej" w języku japońskim w nakładzie 10 000 egzemplarzy rozpoczęto 24 V 1930 r.

[32] W nawiasie okrągłym podano adres znakami japońskimi kanji.

[33] Tj. dziecko.

[34] Biskup Yanuario Hayasaka zaangażował OMK do Seminarium Duchownego w Nagasaki jako profesora filozofii. To stanowisko ułatwiło osiedlenie się i wydawanie pisma maryjnego w języku japońskim - "Mugenzai no Seibo no Kishi".

[35] OMK wyjeżdża na kapitułę prowincjalną do Polski. Droga do Lwowa, gdzie odbyła się kapituła, prowadziła przez Rosję. Dnia 13 VII 1930 r. OMK uzyskał zatwierdzenie placówki misyjnej w Nagasaki przez kapitułę.

[36] Biskup Auguste Alphonse Pierre Haouissée.

[37] W Szensi (Chiny) były tereny misyjne (prefektura apostolska) pod opieką zakonu OO. Franciszkanów.

[38] Zgromadzenie "Dames du Sacré Coeur" założone w 1800 r. przez św. Magdalenę Zofię Barat w Paryżu.

[39] Dr Jan Krysiński, konsul generalny w Szanghaju.

[40] Br. Zygmunt i br. Wit byli rodzonymi braćmi.

[41] Miejscowość Steyl w Holandii jest kolebką zakonu OO. Werbistów. Wikariat apostolski w Tsingtao (Chiny) powierzony był niemieckim werbistom - zob. "L'année missionnaire 1931", 141.

C

[W Polsce 1930 r.]

Lipiec

21 P - Do Lwowa na kapitułę, która się zaczęła 22 (wtorek). W poniedziałek list do Prok[uratora] Gen[eralnego] o "beneplacitum" apostolicum.

22 W, 23 Ś, 24 C i do południa 25 Pi - Kapituła [42]. Gwardianem w Niepokalanowie - o. Alfons, magistrem - o. Florian. O. Witalis do Lwowa na magistra.

Sierpień

Dnia 1 i 2 sierpnia byłem w Poznaniu u OO. Franciszkanów; Berkan itd.
N. O. P[rowincjał] [43] [polecił:]
- Do czasopisma "Osservatore" pisywać jak najczęściej.
- Chiny, Harbin - p[anu.] Lo-Pa-Hong obiecać, [że] do 2 lat może będziemy.
- Przyjmować można jak w Niepokalanowie.
- Robić też możliwości, przygotowywać.
- Wydatki w Japonii - ostrożnie.
- O. Gen[erał] [44]: Teraz nie (później [...] [45] łóżka) i - czysto.
(Br. Bonifacy Sebastianka prosi na misje z Przemyśla) [46].

Znów w Japonii

28 C - Ks. Umeki doniósł, że mamy wpłacić tytułem "Kishi" [47] 500 jenów rządowi.

29 Pi - Cześć Niepokalanej i policja oświadczyła, że obejdzie się bez owych 500 jenów, jeżeli tak jak dotąd będziemy wydawać. Formalności policyjne u ks. Umeki.

30 S - Sprawa ryczałtu i czeków zaczęta; mamy powrócić w poniedziałek [w godzinach] 8-4. Przyszli dwaj Marianiści z Kaisei.

31 N - Przyszedł rano kleryk Hakada [i] chłopiec doktora pisać adresy, a po południu czterech chrześcijan z Nagasaki i dali adresy. - Moskity tną. - List do N. O. Prowincjała z powinszowaniem.

Wrzesień

1 P - Otwarcie konta PKO - wniesienie sprawy ryczałtu - doktor Miyahara podarował leżak.
2 W - Zaczęcie 5-dniowych rekolekcji. Dałem resztę sierpnia do tłumaczenia ks. Yamaguchi.
3 Ś - Ks. Matsukawa wziął do napisania formularze do starostwa i wieczorem tu był. Zecer składał "R[ycerza] N[iepokalanej]".
8 P - Zakończenie rekolekcji. Zaczęcie MI2 Niepokalanowa japońskiego.
18 C - Wizyta u Sióstr Dzieciątka Jezus. Zapowiedź u biskupa [48] przyjazdu *charge d'affaires*, Jana Frylinga [49].
22 P - Zaczęcie nauki w Seminarium. - Klerycy br. Mieczysław Mi-rochna i br. Damian Eberl też byli na lekcjach po raz pierwszy z Japończykami. Ja mam jak przedtem 8 godzin tygodniowo: co dzień o dziewiątej, a we wtorek i czwartek także o g[odzinie] 3 1/2. Wieczorem przygotowanie do wysyłki "Rycerza" na sierpień-wrzesień. - Tak późno. Niech Niepokalana zaradzi! Trudno z tłumaczeniem.
28 N - Przyjechał p. Fryling, charge d'affaires polski w Tokio; zastałem u biskupa; był u nas z żoną i dwoma panami, którzy przyjechali na Kongres Statystyczny do Tokio.
29 P - Z p. Frylingiem (i czterema) zwiedziłem buddyjskie świątynie: 1) na miejscu, gdzie byli męczeni chrześcijanie, 2) na miejscu, gdzie stał kościół św. Jana Chrzciciela i na miejscu kośc[ioła] Wszystkich Świętych, po czym wycieczka za miasto, herbata i powrót.

Październik

Przez miesiąc nie pisałem; w międzyczasie byłem w Tokio i u Nishidy Tenko.
31 Pi - Rekolekcje miesięczne. - Tagita Koya [50] wyjechał na 3 dni. - Br. Seweryn składa "Rycerza" - cześć Niepokalanej, że zecer już nasz.

Listopad

1 S - Wszystkich Świętych. Gromada seminarzystów pracuje w administracji.
2 N - Japończyk przychodzi z innym z Wyższej Szkoły Handlowej.
4 W - Był u nas z chrześcijaninem z Urakami (Iwanaga?), profesor gimnazjalny], protestant z urodzenia, wielbiciel św. O. Franciszka [51].
5 Ś - Niby do klasztoru zgłosił się drukarz, ale właściwie o zapewnienie przyszłości, jak wyświetliła rozmowa przez ks. Yamaguchi. Wieczorem wyjechał Koya do Kioto. Numer poszedł na maszynę [52].
9 N - Przyszli pomagać dwaj chrześcijanie z Urakami.
13 C - Prof[esor] Yamaki przyniósł tłumaczenia z włoskiego; poczciwy protestant.
14 Pi - Przyszli dwaj chrześcijanie z Urakami pisać, a poprzednio chłopcy pogańscy i od doktora młodzieniec. - List z korektą RN grudniowego.
15 S - Sporo czasopism polskich przyszło i list od księcia Druckiego Lubeckiego. Poganin, chłopiec 14-letni, przyszedł w południe pomagać; powiedziałem mu, że dobrze pracuje, że będzie bratem: przyszedł i wieczorem. - Japończyk "krzykała", *umai* obiad [53].
23 N - Ks. Ariyssu, odniósłszy tłumaczenie, zwiedził wydawnictwo i powiedział: "wy jesteście prawdziwi Franciszkanie, w praktyce". - Fotografia filozofów.
27 C - Przyszedł dokument erekcyjny konwentu w Nagasaki. Cześć Niepokalanej! I papiery dwa: 1) nominacja na gwardiana; 2) pozwolenie drukowania (wedle prawa) "Rycerza" japońskiego] i "alia scripta et imagines, huius editionis ratione" [54]. W liście z 13 listop[ada] O. Prowincjał] [55] pisze: "Oby Bóg Najwyższy błogosławił pracy Waszej, aby Matka Najświętsza otoczyła Was swoją opieką, by pierwszy ten konwent stał się zawiązkiem nowej Prowincji i nowego kierunku pracy".

Grudzień [56]

1 P - Pr[ofesor] Yamaki (jak zwykle) przyszedł i tęgo tłumaczył. - Z Rzymu otrzymałem dwa "Manuale" MI. - Jeden dałem ks. Yamaguchi [57].
2 W - Biskup kaplicy odmówił. - Zaczęliśmy wieczorem rekolekcje 5-dniowe.
3 Ś - Umarł o. Alfons [58].
4 C - Sato Shigeo z Urakami prosi o przyjęcie.
5 Pi - Przyszło pozwolenie na drukarnię z policji.
6 8 - Tanizaki też pomaga.
7 N - Telegrami "Alfons chwalebnie umarł, wszystko dawnym trybem Florian". - Yamaki po pracy na kazanie do metodystów.
8 P - Msza św. radosna za duszę o. Alfonsa śpiewana w kaplicy. Bracia pieśni. - Z prof[esorem] Yamaki chodziłem za placem, i znaleźliśmy wąwóz. - Yam[aki] skończył teologię metodystów, ale pastorem być nie chce. - Katolik z Urakami zaprasza na obchód 60. rocznicy [59] prześladowania. - List od o. Metodego.
10 Ś - Amaki Kunikiko cały czas pomaga i je z zawiązku [60]. Profesor Yamaki: "Ja nie jestem jeszcze nawrócony na katolicyzm, ale mniemam, że jestem członkiem rodziny św. Franciszka w moim uczuciu".
12 Pi - Shigeo wstępuje do Zakonu.
14 N - Br. Mieczysław poszedł do szpitala na operację ślepej kiszki.
19 Pi - Prof[esor] Yamaki mówił, że przyszedł czas, by został katolikiem.
20 S - Egzaminy. List o. Seweryna o zamord[owaniu] o. Soggiu [61]. Z banku 577 jenów 57 senów.
22 P - List o śmierci o. Alfonsa. - Prof[esor] Yamaki czyta, co o nas napisali od Nishidy Tenko.
23 W - List od N[ajprzewielebniejszego] O. Prow[incjała], że może trzeba powrócić.
24 Ś - Wig[ilia]. Służyłem za diak[ona] ad thronum.
25 C - Boże Narodzenie. Kom[unia] św. br. Mieczysławowi g[odzina] 7; potem [...] [62] - chłopiec mały Japończyk oświadczył, [że] katolikiem chce zostać [63].

Przypisy

[42] Zob. Pisma OMK I, 232 przyp. [3].
[43] O. Kornel Czupryk.
[44] O. Domenico Tavani.
[45] Wyraz nieczytelny.
[46] Fotografia przedstawiająca uczestników kapituły prowincjalnej w 1930 r.
[47] "Mugenzai no Seibo no Kishi" - tak w języku japońskim brzmi "Rycerz Niepokalanej".
[48] Biskup Yanuario Hayasaka.
[49] W pamiętniku pięć wklejonych fotografii przedstawiających kolejno: 1) OMK z braćmi (razem 7 osób) na tle krajobrazu japońskiego - góry Hikosan - na terenie przyszłego Niepokalanowa japońskiego; 2) OMK przy biurku redakcyjnym; 3) Bracia Zenon, Hilary i Seweryn w drukarni; 4) Br. Zenon przy obsłudze noża introligatorskiego; 5) Br. Zenon gotuje obiad dla misjonarzy.
[50] W oryginale nazwisko "Tagita Koya" wpisane jest znakami japońskimi kanji.
[51] Profesor Yamaki.
[52] Następują odciski trzech pieczęci. Pierwsza, wyryta alfabetem łacińskim, zawiera tekst: Administration / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Tensnudo, Oura, / Nagasaki, / Asia. - Druga pieczęć wykonana znakami japońskimi kanji, nosi napis: Kanri / "Mugenzai no Seibo no Kishi" / Nagasaki-shi, / Minamiyamate-machi nr 10. - Trzecia pieczęć, wykonana w ten sposób jak druga: Nagasaki-shi, Minamiyamate-machi nr 10 / "Mugenzai no Seibo no Kishi" hakkosho / Furikaiekuti Fukuoka nr 2304. - Przy trzeciej pieczęci dopisek OMK: Najnowsza pieczęć z podaniem numeru konta, dziś przyniesiona. Znaczenie wyrazów japońskich: kanri - administracja; hakkosho - wydawnictwo.
[53] "Dobry" obiad.
[54] Tzn. "i innych pism oraz obrazków (ilustracji) ze względu na wydawnictwo".
[55] O. Kornel Czupryk. - Prowincja taka rzeczywiście powstała na mocy uchwały Definitorium Zakonu OO. Franciszkanów z lipca 1969.
[56] Przez zapomnienie OMK podał dwie relacje z pierwszych dni grudnia, które redakcja złączyła w jedną całość. [...]
[57] W pamiętnika fotografia z podpisem OMK: Seminarzyści z Nagasaki. - Duże i Małe Seminarium.
[58] Zdanie dopisane przez OMK później, po otrzymaniu wiadomości, tj. około 22 XII 1930 r.
[59] Ostatnie prześladowanie religii katolickiej w Japonii było w 1870 r. Gdy parafia Urakami obchodziła dnia 14 XII 1930 rocznicę deportacji katolików w roku 1870, żyło jeszcze 420 deportowanych, z których najstarszy, Komatsu Suma, kończył 97 lat.
Dzieje katolicyzmu w Nagasaki omawia ks. Józef Krzyszkowski TJ w art. pt. Nagasaki, "Misje Katolickie" 47 (1927) 531-540. Zob. też "Misje Katolickie" 51(1931) 139.
[60] Tj. z zapasów, przyniesionych ze sobą.
[61] O. Giovanni Soggiu, franciszkanin, prefekt apostolski misji Hinganfu (prowincja Szensi w Chinach) został zamordowany przez bandytów dnia 10 XI 1930 - zob. Comm. Ord. 27(1930) 426, 28(1931) 25-27, 71-72, 105-107.
[62] Reszta zdania zaklejona fotografią.

[63] Fotografia matki OMK, Marii Kolbe, na tle ołtarzyka domowego.

D

1931

[**Styczeń**]

15 C - Był Yamaki. Przyszedł numer "Wieści z Prowincjałatu" [64] i 4 rubrycele.
16 Pi - Po południu znowu za placem oglądać. Za 8500 [jenów] dobry, tylko droga słaba, ale tańszy. I u br. Mieczysława o Niepokalanowie.

(Brak czasu)

Luty

7 S - Otrzymujemy ryczałt.
11 Ś - Decyzja co do placu (zasadniczo) [65].
12 C - Warunki na piśmie co do placu wobec ks. Umeki.
13 Pi - Wysłałem tezy do rektora. - Koniec wykładów, jutro powtórka.

Marzec

7 S - Obłóczyny Saio Shigeo, imię Marian.
10 W - Ostatnie orientacje - zadatek dany. Yamaki i Harama Ben-ichi.

Kwiecień

11 S - Bracia klerycy; Damian i Ludwik pojechali do Tokio na teologię. Przyszedł drugi numer "Wieści".
14 W - Telegram *sugu koi* [66].
15 Ś - O. Metody wyjeżdża do Tokio zobaczyć, co jest za przyczyna takiego telegramu. - Drzewo budowlane przychodzi.
16 C - Przyszedł Kaneko, Uraoka i Fukahori w sprawie planów. Uznał i Kaneko (budowniczy), że br. Zenona plan jest i tani i dobry. Cześć Niepokalanej, bo zanosiło się na nieporozumienie. - Robota dla budowy trwa; br. Zeno i br. Romuald stale pracują. Br. Aleksy i br. Zygmunt też przez czas jakiś.
17 Pi - O czwartej rano zmarł ksiądz w "Kaisei", marianista. - Pod noc obliczenia budowy.
18 S - Pogrzeb ks. Waltera (karawan pogański). - Trudności w Kencho [67] z pozwoleniem na budowę; trzeba planu orientacyjnego. - Hirata Toraemon [68], który zrobi plany do Hongochi. Równają teren - z powrotem za 5 jenów będzie. Dwaj pracownicy, chłopiec planiarza, Yamaki. - Przyszły listy z Niepokalanowa i od o. Peregryna.
19 N - Z Miyaharą na placu.
20 P - Plany dane do zrobienia. Pod deszczem wymiary. 20 jenów.
21 W - Z urzędnikiem z Kencho pod silnym deszczem na plac samochodem i tam pozwolenie ustne.
25 S - Cieśli oddana cała robota. - .Równanie placu nieodpowiednie. - U ks. biskupa (papier z Congreg[atio de] Prop[aganda] Fide i kaplica) - ks. Matsukawa.
26 N - Ks. Urakawa (podziękowania), bo z buddyzmu nawrócenia [69] - Prof[esor] Yamaki: co do uzdrowień, robią też i buddyści dla pieniędzy.

Maj

1 Pi - Okręt niemiecki w porcie. - Wieczorem brak światła. Na [...] [70].
2 S - Rekol[ekcje] miesięczne.
3 N - 20 przesyła Niepokalanów - podział niedzieli.
7 C - Napad na cieśli, aresztowanie pięciu.
8 Pi - Pod deszczem, robota na placu br. Zeno i br. Romuald. Wieczór wysyłka.
9 S - Pracujemy wszyscy w Mugenzai no Sono do późna. Obiad w sitowiu.
10 N - Deszcz i w poniedziałek 11 V też; br. Zeno robi zera, ale źle się czuje z powodu wysilenia przy pracy [nad urządzeniem] spadku wody.
12 W - Pogoda rano, jeden cieśla i dachownicy, po południu tylko trzech.
13 S - Niepokalana sprawiła, że przyszło cieśli aż trzynastu i zaraz porobili wszystko. Wieczorem robota przy zerach. Wszystko wieczorem zdanie cieśli Yamasaki, który przyniósł ofiarę 5 1/2 jenów.
17 N - Do Mijadzaki i Kagosimy. - Tymczasem przenosiny do Mugenzai no Sono.
29 Pi - Plac zapłacono.
31 N - Biskup przyjechał i pozwolił na Przenajś[więtszy] Sakrament.

Czerwiec

13 S - Przyjazd del[egata] ap[ostolskiego] Mooney. -Na stacji; błogosławieństwo - kolacja i rekreacja: o kryzysie ameryk[ańskim]. - Przyjechał br. Damian.
15 P - Delegat apostolski ostro wymawiał, że nieprawnie tu jesteśmy, alem mu wytłumaczył. Trudność, że nie ma papieru z Propagandy.
13 Pi - Okt[awa] Przen[ajświętszego] Serca P. Jezusa - list z Szanghaju, od Kanclerza i obietnica maszyny drukarskiej dla Niepokalanej. - Biskup łagodniej. Radzi mówić brewiarz.
20 S - List N. O. Peregryna, że z Propagandy było pozwolenie na piśmie. - Uraoka obiecuje zaraz załatwić sprawę motoru. - Koniec powtórki w szkole w Ourze.
Oktawa Przen[ajświętszego] Serca NMP [71].

Przypisy

[64] "Wieści z Prowincjałatu", znane później pod nazwą "Wiadomości z Prowincji OO. Franciszkanów w Polsce" - zob. Pisma OMK II, 277 przyp. [4].

[65] Plac (4 ha) za cenę 6800 jenów zakupiono na przedmieściu Nagasaki w dzielnicy Hongochi, u stóp góry Hikosan. Zbudowano na nim klasztor-wydawnictwo, który nazwano Mugenzai no Sono czyli Ogród Niepokalanej - zob. Pisma OMK II, 293, 296 i 301; por. też art. o. Kornela Czupryka pt. "Mugenzai no Sono", gdzie jest podana kronika misji franciszkańskiej w Japonii od założenia do 1933. Artykuł zamieściły Wiad. z Prow. 4(1934) 17-21.

[66] W języku japońskim znaczy: natychmiast przyjechać.

[67] Urząd prefektury.

[68] Nazwisko i imię pisane znakami japońskimi kanji.

[69] Lekcja wyrazu niepewna.

[70] Jeden wyraz nieczytelny; może: Na uroc[zystości]?

[71] Święto "Purissimi Cordis Mariae" obchodzone było w 1931 roku 13 czerwca (następnego dnia po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa). Dzień oktawy tegoż święta maryjnego przypadał 20 czerwca.

E

Lipiec

Dnia 11 VII chrzest Amakiego; dostał imię Marian. - Elektryczność otrzymano.
17 Pi - Od ostatniej notatki - egzamin z filozofii - do Tokio w sprawie kleryków: br. Ludwik może skończyć: trudności z braku przygotowania kleryków do studiów jak w Seminarium. - Dziś, choć wczoraj motor założono, jednak drukować nie można, bo walce za miękkie. Trzeba przelewać z żelatyną.
22 Ś - Syn "profesora" odniósł napisane adresy. Br. Zygmunt nakwestował dla muzeum w Niepokalanowie.

Sierpień

1 S - Rekolekcje miesięczne.

5 Ś - Bracia Aleksy i Celestyn pojechali do Isahai i przywieźli 40 adresów, wśród których i bonzy.

7 Pi - Przyszło 280 dol[arów]. - Około jedenastej wieczór, a maszyna turkocze (br. Seweryn).

20 C - Trzech braci: 1) br. Damian Eberl (kleryk) chory trochę na umyśle, 2) br. Hilary Łysakowski (też chory) i 3) br. Zygmunt Król (chciał wystąpić w Japonii) wyjechali do Polski.

21 Pi - Przyszła erekcja nowicjatu dla kleryków i braci [72].

23 N - Wizyta trzech niewiast z Urakami - owoce i 6 jenów 50 senów.

24 P - Japończyk przyniósł of[iary] 5,30. - Podróżne Tow[arzystwo] ściągnęło jeszcze 7,67. - Uraoka był na kolacji, sprawa drogi, chodzę po domach. - Bieda groszowa.

30 N - Przed południem przyszło sześciu młodych pogan ze stowarzyszenia. Chętnie słuchali o religii. Obiecali jeszcze przychodzić.

Wrzesień

1 W - Przyszedł rano telegram: "Dziś wyjechali Syberia Florian".

2 S - List od o. Floriana, że przyjeżdżają bracia: Grzegorz i Sergiusz.

3 C - Przyszedł telegram od N. O. Prow[incjała] [73], że o. Metody wraca do Polski. - Cześć Niepokalanej! Już po zmartwieniu, bo nie wiedziałem, czy mam prawo puścić.

5 S - Sporo listów zamawiających "Rycerza". - Cześć Niepokalanej! - "Kosmos" [74] przesłał numer z artykułem wstępnym o nas na całą stronę. - Znać, że nowenna do Urodzin N[ajświętszej] Maryi Panny; więc cukierki daje swym dzieciom. - Profesor (z brodą) z synem i wczoraj i dziś pracował.

6 N - Br. Ludwik pojechał do Tokio. - Bracia byli na propagandzie "Rycerza" i zebrali około 50 adresów.

7 P - "Rycerz" wysłany "oficjalny" do Kumamoto [75].

8 W - Narodzenie N[ajświętszej] Maryi Panny. - Świętowaliśmy. Bracia poszli w trzech, grupach po trzech z "Rycerzami" i przynieśli 93 adresy nowe. - O. Metody był u biskupa [76] na pożegnaniu; zaproszono go na obiad. - Biskup wzywa mnie jutro przed południem w sprawie profesorstwa.

9 Ś - Biskup powierza dalsze uczenie filozofii i prosi, by wykończyć do kwietnia, bo wtedy klerycy pojadą do Tokio.

10 C - O. Metody wyjechał do Polski. - Dla br. Mariana jeszcze z Osaki *testimoniales* [77] nie widać, więc jutro nowicjatu nie będzie mógł rozpocząć.

11 Pi - Cierpiałem tęgo: wrzód. Br. Seweryn telegrafuje z Fusanu dwukrotnie *nai* [78] co do przyjazdu braci.

12 S - Imieniny Matki Bożej. Z Fusanu telegram *kita* [79], list br. Kamila ze szpitala i ks[ięcia] Druckiego Lubeckiego. 22 dol[ary] ślą "Misje Katolickie" z Krakowa [80], a jakiś Japończyk 20 jenów, bo to Imieniny.

13 M - Przyjechali bracia Grzegorz i Sergiusz. Przyszli stowarzyszeni "Sei Vincenzo Kai" i zostawili of[iaryj 7 jenów . O trzeciej błogosławieństwo Najśw[iętszym] Sakramentem, herbatka i zebranie związku; oglądanie terenu.

14 P - Br. Marian zaczął nowicjat. - Paczka z Polski z lampką wiecz[ną] i trybul[arzem].

15 W - Urocz[ystość] Siedmiu Bol[eści] NMP - Kleryk z dwoma poganami obiecali w pięciu przychodzić na katechizm. W sprawie MI młodzieży też rozmowa z przynoszącym mleko.

16 Ś - śluby solemne br. Mieczysława.

18 Pi - Przyszedł poganin z klerykiem. - Rozmowa długa w sprawach religijnych. - Czemu nie ryż w N[ajświętszej] Eucharystii? Odszedł radosny. - Cześć Niepokalanej. Dużo przekonania nabrał.
19 S - Przyszło dwóch pogan, by mówić o religii. Cześć Niepokalanej, dali się przekonać i pojutrze przyjdą na katechizm.
20 N - Z prop[agandy] 37? adresów. Zebr[anie] MI3.
26 S - Przyszedł telegram: "przyjechał Metody".
27 N - Przechadzka poza góry.
28 P - Japończyk katechumen chce mieć chrzest na Boże Narodzenie.

Październik

6 W - Chce pracować poganin Nishiya, kolega Fuse, by odpokutować za grzechy. - Umarł ks. proboszcz z Akunoury. - Nishiya za drzewem chodzi.
7 Ś - śmierć proboszcza Akunoury ks. Ovsaki. - Nishiya poganin z drugim pracowali.
8 C - Pogrzeb ks. Ovsaki, obiad japoński w Urakami. - Trzech pogan przyszło.
9 Pi - List z Niepokalanowa i 130 dol[arów]. Nishiya przyszedł z czterema. Dwóch pisało adresy. - Wieczorem poszli (2) na propagandę, bo święta pogańskie.
24 S - Przyjechał o. Świętek i zaczęliśmy rekolekcje.
26 P - Przyszło 300 dol[arów].
29 C - Koniec rekolekcji. - Ks. Świętek wyjeżdża do Oity. Śniadania przygotowane przez Nishiyę - Yoshimura pisze adresy. - Fotografie 2 - od [ks.] Yamaguchi dyrektor (?) dłużej o religii rozmawia.

Listopad

1 N - Wyjechał ks. Świętek; z nim i br. Zeno do Osaki.
2 P - Dzień Zaduszny. Zyskiwanie odpustów. Wieczorem byliśmy na przedstawieniu [ku czci] 26 Męczenników w Nagasaki. - W łóżku, na wrzód na nodze.
12 C - Pierwsze 3 pocztówki kalendarzowe na 6 egz[emplarzy].
13 Pi - Znowu 6 pocztówek na 8 egz[emplarzy].

Grudzień

1 W - Serdeczne stosunki w Ourze - z ks. Urakawą.
2 Ś - Przyjechał ks. Urakawa, ks. Umeki i ks[iądz] z Rzymu. Oglądali i fotografowali, by zamieścić w "Kyoho" [81] i w "Katoriku Shinbun" [82]. - Cześć Niepokalanej. - Po południu przyszedł uczący się katechizmu w Nakamachi, pomagać i - spać tutaj? (W Ourze w [...] [83] z "Kosmos" o nas).
9 Ś - Nishiya przyszedł - wynurzenia.
10 C - Nishiya był u ks. Yamaguchi w Nakamachi i będzie co dzień chodził na katechizm. - Br. Marian wyraźnie nie posłuchał, by przyjść zaraz.
11 Pi - Br. Marian wystąpił, ale wkrótce powrócił. Został na powrót przyjęty. - Pierwsza spowiedź po japońsku.
12 S - Odwiedził prof[esor] Ozawa (profesor prawa) nawrócony z protestantyzmu [84].
17 C - Bracia Zenon i Seweryn złożyli śluby wieczne.
19 S - Egzaminy.
20 N - Propaganda rowerowa i piesza.
22 W - Wiadomość, że wczoraj umarł kleryk Hirayama Harumi, mój uczeń.

24 C - Wigilia Bożego Narodzenia. Chrzest Nishii (Paweł) i Yoshidy (Antoni) - chorowałem na wrzody - opłatek.
25 Pi - Pasterka o północy z Komunią św. - Obiad świąteczny - zaproszeni: ojciec Nishii, krewny Yoshidy; ich ojcowie chrzestni: Uraoka (nie przyszedł, bo przeziębiony), prof[esor] Narita (przyniósł owoce) i Miyahara. - Przez nieporozumienie przyjechało 10 osób z "Sei Vincenzo Kai". - Po obiedzie fotografia (ja w łóżku) i po piątej przyjęcie dzieci. Miyahara wyświetla i objaśnia obrazy. Dzieci po otrzymaniu cukierków i łakoci, uradowane w kaplicy uklęknąwszy, powiedziały *arigato gozaimashita* [85] i pobiegły do oczekujących na nie rodziców. - Cześć Niepokalanej.
27 N - Przyszedł człowiek z listem i zaraz poszedł: wewnątrz 10 jenów . - Cześć Niepokalanej. - Br[acia] Zeno i Paweł pojechali rano o dziewiątej do Omury na propagandę, zabierając ponad 3000 "Rycerza". - Wrzód pękł.

Przypisy

[72] Dla prawnego założenia nowicjatu potrzebne było pozwolenie Stolicy Apostolskiej. Zwykle dekret ustanawiający nowicjat wydaje najwyższy przełożony zakonu.

[73] O. Kornel Czupryk.

[74] "Kosmos" - zob. Pisma OMK II, 321 przyp. [4].

[75] Kumamoto - parafia w diecezji Fukuoka. Pracują tam Maryści.

[76] Biskup Yanuario Hayasaka.

[77] Zob. Pisma OMK I, 170 przyp. [1].

[78] Tzn. nie przyjechali jeszcze.

[79] Tzn. oczekuję.

[80] "Misje Katolickie" - zob. Pisma OMK I, 101 przyp. [8].

[81] "Kyoho" - katolickie czasopismo japońskie, wydawane w Tokio; zob. Pisma OMK VII, 1103.

[82] "Katoriku Shinbun" - katolickie czasopismo japońskie, wydawane w Nagasaki.

[83] Dwa (lub jeden) wyrazy nieczytelne.

[84] Obok OMK wpisał znakami japońskimi kanji: Ozawa Akira.

[85] Bardzo dziękujemy.

F

1932

Styczeń

2 S - Przyszli 2 profesorzy z Kaisei. - Paweł był u pierwszej spowiedzi.
4 P - Przyszedł Esaki, student, który napisał list, że chce do nas wstąpić, ale rodzice nie dozwalają. Marianiści dali sporo książek przez Pawła. - Przynosił chłopiec poganin, który też dostał książki z naszej biblioteki, Toshokwan.
6 Ś - Br. Ludwik odjechał do Tokio.
9 S - Druga spowiedź br. Pawła. Chodzi co tydzień, a co dzień do Komunii św. - Antoni przechodzi trudności, bo trudno mu ze spowiedzią. Dziś poszedł rano, a powrócił po kolacji.
12 W - Lekarz powiedział br. Mieczysławowi, że potrzeba ponownej operacji.
15 Pi - Przyszedł chłopiec, co był przed rokiem u nas w Ourze i chciał się nauczyć katechizmu, i do nas wstąpić, ale rodzice mu zabronili. Teraz na skutek ciągłego nalegania syna ojciec sam przyszedł, by mu pożyczyć jakąś książkę religijną. Słuchał on też mowy ks. biskupa Hayasaki, ks. Tagawy i Ozawy profesora. - Cześć Niepokalanej!
16 S - Przyszły dwie panie poganki Tomekoshi Ito i Kuma Toi. Mówiły, że otrzymały "Rycerza" i przyniosły ofiarę 30 senów. W sam raz przyszedł też pan Miyahara z dwoma katolikami: Fukahorim i [...] [86] i wykładał im o religii. Przyjdą jeszcze w niedzielę. Gdy w kaplicy zauważyły, że ja z tylu klęczałem i br. Mieczysław też wszedłszy z boku [klęczał], same też poklękały. Cześć Niepokalanej.
Propagandowa wycieczka br. Zenona i Seweryna do Shikimi okrętem. - Ryby za 98 sztuk 20 senów . - Antoni powraca z dużym psem.
22 Pi - Koledzy Amakiego dwaj przyszli.

23 S - Przyszli: przełożony Trapistów w Hokkaido i opat (wizytator). - Z wymiany przyszłych 350 dol[arów] [otrzymano] 912 jenów. - Antoni poszedł do Nakamachi na naukę katechizmu.

Luty

4 C - Przyszedł Matsui, krawiec, kolega Nishii i uszył kilka sienników. Bardzo poczciwy, zapewne Niepokalana go zabierze do Mugenzai no Sono.
5 Pi - Uraoka, Miyahara i czterech z Tokio.
6 S - Przyszło dwóch "chorych". Wątpili, czy P. Bóg istnieje, ale w końcu twierdzili, że to pewne. - Trzech chłopców z Kalaei, a Makota i drugi nawet tu śpią dzisiaj. - W nocy z piątku na sobotę przyjechał aspirant Józef [...] [87]. Nishiyę powołano do kierowania 24-25 innymi przy pomocy dla uciekinierów z Szanghaju.
8 P - Antoni poszedł zdecydowanie. - Kaneko przyszedł, badał dla wydrukowania w "Kosmos" [88] i nocuje. - Ofiarujemy telefonicznie miejsce dla dzieci z Szanghaju.
10 Środa popielocowa - Przyszedł znowu pomagać Antoni.
11 C - Obj[awienie] Niepokalanej w Lourdes. - W nocy zachorował: br. Marian. - Paweł całą noc w Nakamachi opiekował się uciekinierami z Szanghaju. - Przyszli zwiedzać dwaj młodzi panowie i dwaj chłopcy. Wieczorem lekarz Kaneko przyjechał do br. Mariana.
14 N - Byłem na poświęceniu kościoła w Isahai.
15 P - Przyszedł syn bonzy - dentysty z czterema młodzieńcami i sfotografowali się ze mną. Mówiliśmy o tym, że religia jedna i że ogólna dla wszystkich.
26 Pi - Monter (właściciel) zmontował maszynę drukarską (arkuszówkę). - Druga rocznica wyjazdu z Niepokalanowa,
27 S - Paweł Nishiya otrzymuje habit (prywatnie); poświęcenie drugiej maszyny drukarskiej.
28 N - Br. Romuald i br. Paweł pojechali okrętem na propagandę "Rycerza", jechali wśród burzy (leżąc). - Wizyta OO. Bernardy nów (jeden z Kagosimy).

Marzec

1 W - P. Tanizaki był na egzaminie u ks. Yamaguchi, wieczorem poszedł z Pawłem do Nakamachi na wyjaśnienie katechizmu.
3 C - Złapano Antoniego na gorącym uczynku, jak wziął pudełko z pieniędzmi, a przedtem pieniądze ginęły. Zaraz potem Antoni przepadł gdzieś, nie przez furtę.
10 C - Przyszedł pierwszy numer "Rycerza" **włoskiego** [89] - **Cześć Niepokalanej**.
11 Pi - Przyszedł właściciel oliwek pociętych przez aspiranta i ... kłopot. Niech się dzieje Wola Niepokalanej.
18 Pi - Złodziej przyszedł podczas pacierzy braci i spłoszony zemknął.
19 S - Egzaminy z filozofii - Obchodzimy święto - przychodzi syn Tanizakiego.
29 W - Przyjechał br. Ludwik, wydalony z Seminarium.
30 Ś - Motorek mały przełożony na prąd świetlny.

Przypisy

[86] Nazwisko nie wpisane przez Autora.
[87] Nazwisko nie wpisane przez Autora; zapewne ma być: Yamashita.
[88] "Kosmos" - zob. Pisma OMK II, 321 przyp. [4].
[89] "Il Cavaliere dell'Immacolata" - włoski "Rycerz Niepokalanej" - zaczął wychodzić w Camposampiero koło Padwy jako ilustrowany miesięcznik.

G

Kwiecień

7 C - Kolacja u Marianistów z okazji imienin trzech Albertów. - Obecny prowincjał Marianistów.
20 Ś - Br. Ludwik pojechał do Kobe po rzeczy i wizę do Argentyny. - Niech nas i jego Niepokalana zachowa.
26 W - Z "Keisatsu" [90] (Burmistrzostwo) przyszło dwóch i dopytywało się, kim jesteśmy, czy to sekta jaka itp.
27 Ś - Poszedłem z br. Aleksym w sprawie marynarzy z "Trento".
28 C - Pojechał (wystąpił) do Argentyny br. Ludwik Kuszel (Bolesław).
30 S - Wyjechał z Kobe okręt do Argentyny.

Maj

2 P - Przyszedł list o. Vivody i 3 numery "Rycerza" włoskiego.
3 W - Dziennikarze z "Nagasaki Shinbun" [91] "naszli" Niepokalanów, wypytywali i fotografowali.
4 S - List od N. O. Prow[incjała] z dokumentem: 1) erekcji studiów teologicznych, 2) dyspensy dla br. Pawła. - A także drugi numer "Zagrody" [92] nas ucieszył. - Wskutek artykułu o nas w gazecie, poganie chętnie przyjmują adresy do przepisywania.
5 C - Wniebowstąpienie Pańskie. Przyszło dwóch Japończyków, którzy mieli adresy i pragną przychodzić częściej.
12 C - Zwolnią od cła paczkę 107 kg z "dewocjonaliami" na [Zielone] Święta.
16 P - Przyszło dwóch pogan mówić o religii i obiecali chodzić na katechizm.
17 W - List od Yamakiego, że nie znajduje zadowolenia w swej religii, dlatego opuścić chce swe stanowisko. - Br. Zeno przesłał adresy z propagandy w Saga.
[Podroż w sprawie Niepokalanowa indyjskiego]
29 N - O drugiej wyjazd do Kobe. - Bracia na procesja Bożego Ciała do Urakami. Ze mną na stację o. Konstanty i br. Grzegorz, a Józef internista do Omury (walizek nie starał się nosić; i 2 seny nie zaraz oddał).
30 P - W nocy do Kobe. - Wyjaśnienie ks. Yamanaki. - Msza św. w par[afii] Przen[ajświętszego] Serca Jezusowego; chodzenie bezskuteczne za zniżką. - Kupno biletu za 144 jeny z 10% zniżką.
31 W - W Urzędzie Emigracyjnym zapoznanie się z rodziną, gdzie matka katoliczka i dzieci, a on poganin. Następnie wycieczka do stolicy św. Teresy od Dziec. Jezus w Nishinomiya, o. Bousquet (Mission Catholique, S. Bousquet M. A., Nishinomiya - Shukugawa, Hyogo-ken). Kościół przepiękny, zbudowany z Opatrzności Bożej, za grosze róż św. Teresy. - W wielkim ołtarzu statua św. Teresy, boczne: Przenajświętszego] Serca Jezusowego i Najświętszej] Maryi Panny. Grota z Lourdes na podwórzu. Zabawy dzieci - pod kościołem sala teatralna i na kino. - Cały kościół z żelaza i betonu. Wieża żelazna. - Piękne dzwony. - Maszyna do wydzwaniania "Zdrowaś Maryja". - Ksiądz na zapytanie, czy jest krewnym św. Teresy, nie zaprzeczył (nie zrozumiałem, jak mówił), więc tak będzie. - Przy kościele w zakrystii mieszka i spać będzie. - Na stole "Rycerz" i wszędzie przedstawia mnie jako od "Rycerza Niepokalanej". "Rycerza" rozumie. Prosiłem o memento ciągłe w sprawie misji indyjskiej do św. Teresy - Święta dusza. - "Jak zakony zbiorą pieniądze, to Pan Bóg zsyła rewolucję, by im je zabrała" - mówi, itp. poglądy. - Cześć za wszystko Niepokalanej.
Po południu z ks. Yamanaką i katechumenem Koshibą Taro [93] taksówką do okrętu. - Pożegnanie emigrantów. - Wrażenie. - Dla Niepokalanej. - Wyjazd. - Telegram po "Rycerza" i sznureczki na medaliki.

Czerwiec

1 Ś - Rano [o godzinie] 3 1/2 Msza św. na okręcie bez paska. - Do Moji przyjechał br. Zeno. - W Moji pasek od proboszcza. - Czekanie na br. Zenona - łódka do okrętu -propaganda. - Wyjazd do Mike po węgiel.

2 C - Msza św. o [godzinie] 4 1/2 w kabinie. - Poczciwi chłopcy tęgo zawadzają, ale poganie, więc ostrożnie, bo szkoda zrazić. - W Mike dużo "Rycerza" się rozeszło począwszy od "Keisatsu", policji, która przybyła na statek i pozwoliła [na] rozdawanie. Wizyta chłopca katolickiego, Nakamury. Zabrał też "Rycerza" do rozdawania.

3 Pi -

14 W - Wyjazd ze Singapuru. - Czy okręt wyjechał? - Kościół św. Teresy. - Pociechy Hindusi na pokładzie. - Zapowiedź wykładów religii jutro.

16 C, 17 Pi - Burza na morzu - wiatr monsun. Nie odprawiłem nawet 17. rano Mszy św. obawiając się rozlania Przen[ajświętszej] Krwi. - "Brak stałej ziemi pod nogami": wszystko się rusza!!...

18 S - Odprawiłem Mszę św. - Wypogodziło się nieco i "ponieważ sobota", pokazało się też słońce.

19 N - Rano o dziewiątej oglądanie kabiny i urządzeń kapitana statku. - Na kolację zaproszono do I [klasy] "bo opuszczam statek". - Emigrant.

W Indiach - w Ernakulam i z powrotem okrętem francuskim "Angkor" 5 dni (szczegóły osobno).

Przypisy

[90] Tj. z policji.

[91] "Nagasaki Shinbun" - pismo codzienne, wychodzące w Nagasaki.

[92] "Zagroda" - zob. Pisma OMK II, 373 przyp. [8].

[93] Nazwisko i imię pisane znakami japońskimi kanji.

H

Lipiec

4 P - Wsiadłem do okrętu "Angkor", by zajechać do Szanghaju, a tam przesiąść się na "rapid-expreas" do Nagasaki. - W Kolombo serdecznie przyjmował p. Roszkowski, (Nihon Tea) Restaurant. Na drogę babkę i ananasy.

5 W - Msza św. o [godzinie] 5 1/2 w kabinie, gorąco ogromnie - słabość - rozmowa o religii i jej oddźwięku na pokładzie.

8 Pi - Msz św. na ołtarzu okrętowym. - Cisza na morzu, bo wczoraj minęliśmy cypel Sumatry, więc już nie ma "musonu". wiatru. Można też już otworzyć okno kajuty; więc będzie trochę powietrza. Dotąd niemożliwe było spanie w kajucie, więc na leżaku trzeba było noc przemęczyć.

10 N - O [godzinie] 7 1/2 Msza św. w Sali Muzyki I kl[asy] - około dziewiątej Singapur. - Serdeczne przyjęcie u OO. Przen[ajświętszego] Serca P[ana] Jezusa. Obiad, przespanie się. - O piątej okręt ruszył.

11 P - Rano gorąco na morzu. Dwóch chłopców służy do Mszy.

12 W - Na Mszy św. rano więcej osób: chłopcy i matka? - Ukazują się około ósmej rano góry. - Chłopcy budzą kolegę na Mszę św. - Chińczyk seminarzysta zakrystianem. - Chłopiec ministrant. - Pod wieczór mieliśmy dostać się do Sajgonu, ale z powodu odpływu morza, głębokość była za mała i czekaliśmy na kotwicy na morzu i potem u wstępu do rzeki aż do rana.

13 Ś - Msza św. rano na okręcie, po czym dojeżdżanie - kłopoty paszportowe. Z powodu braku wizy francuskiej (?) byliby mnie nie puścili do miasta, ale ojciec z prokury zaręczył i "nieoficjalnie" dostałem się do miasta. - Na okręcie za gorąco na spanie, no i Msza św. [94] - Ojciec z [Société des] Miss[ions] Etrang[eres] który wyszedł po mnie, przywiózł mnie aucikiem, którym sam kierował, do prokury.

W prokurze wzorowy porządek, by czasu nie zmarnować. Pokazał mi, co trzeba, usunął się i można się było zabrać do roboty. - W katedrze rozmyślanie i zwiedzanie nieco życia ulicy Sajgonu. - Nauczyciel w parafii Chrystusa Króla mówi, że OO. Redemptoryści założyli już jeden klasztor w tej diecezji (sajgońskiej) i w samym Sajgonie założyć chcą. - Jutro narodowe święto francuskie. Pełno chorągiewek dekoracyjnych.

14 C - Święto nar[odowe]j franc[uskie] wzięcia Bastylii. -- Msza św. w prokurze. Nic się nie płaci, bo Stolica Apostolska (Propaganda) na to łoży.

15 Pi - Rano nie wyszedłem nigdzie, bo słabo. - Marzenia na werandzie o Niepokalanowie światowym. - Niech Niepokalana wszystkim pokieruje. - Niepokalanów japoński, indyjski i chiński obok polskiego, 10 ojców. Adres prokury: Miss[ions] Étrangeres, Saigon, Rue Colombiere 4. Telegr[aficzny adres]: Ad Exteros - Saigon. - Wieczorem po kolacji o ósmej autem, którym powoził sam jeden z ojców, do okrętu.

16 S - Msza św. na statku.

17 M i 18 P - Msza św. na statku. Wciskający się smutek, by znowu jakichś trudności nie wymyślili. Lecz - nie wolno się smucić. Uspokoiłem się więcej.

19 W - Hongkong. Rano wcześniej dojeżdżaliśmy, więc nie odprawiłem Mszy św. na okręcie, by odprawić lepiej na lądzie. Tymczasem statek długo lądował (do dziewiątej), a w prokurze powiedziano mi, że za późno... i musiałem bez Mszy św. siąść do śniadania z tym postanowieniem, że nie będę w przyszłości liczył na odprawienie Mszy św. w prokurze. Przykro, ale niech się dzieje Wola Niepokalanej. - Potem do o. Wieczorka, wypiłem wody i kawy, bo w prokurze tylko zimne piwo. I jeszcze na nią kawa, co pomogło na zatrzymany żołądek. - Na obiad do prokury. - Spotkałem tam profesora z Seminarium Duchownego] w Tokio. - Po obiedzie zaraz do portu i z ks. Wieczorkiem do Polaków. - Pobrałem ich adresy, by wysłać im "Rycerza". - Po czym na statek z ks. Wieczorkiem. - Wyjazd "Feliksa Russeau". - Prosi ks. Wieczorek, by napisać na Boże Narodzenie. U nich po 10 latach można prosić o wyjazd na jakiś czas do Ojczyzny.

20 Ś - Rozmowa zdaje się o mnie, podczas drzemki poobiedniej.

21 C - Noce wciąż na leżaku krótkim. Zmęczenie, i zdrowie kuleje. - Msza św. na okręcie. Wypis formularzy. Pewien panicz dopomógł. - Niech mu Niepokalana wynagrodzi.

Przypisy

[94] Kolejność trzech pierwszych zdań została przez redakcję zmieniona dla uwydatnienia chronologii faktów.

I

Po nowy Niepokalanów [95]

I
Wyjazd

Jak przyjedzie o. Konstanty, można się rozglądnąć za nowym Niepokalanowem, pisał N. O. Prowincjał [96] dnia [...] [97].

Dnia [...] [98] przyjechał, a więc już można, tylko obawy i gorąca letniego w strefie tropikalnej w Indiach, i drogi do nich, i obawy co do zdrowia straszą. Aleź to dla Niepokalanej. Więc bilet i jazda nasamprzód do Kobe, a stamtąd statkiem japońskim do Indii.

Dlaczego w sam raz do Indii? Bo już przed 2 laty, kiedy po raz pierwszy wybieraliśmy się na Daleki Wschód, były w planie oprócz Japonii i Indie, i Chiny, a w jednym ze swym listów N .O. Prowincjał się wyraził, że bardziej mu się podobają Indie niż Chiny, a więc w tym jest Wola Niepokalanej. Pewnie coś tam uplanowała.

A więc do Indii.

Po drodze wstąpiliśmy i do Hongkongu, gdzie o. Wieczorek, znany misjonarz salezjański pytał, dlaczego nie zakładamy Niepokalanowa w Chinach (w Hongkongu), i do Singapuru, gdzie ojcowie Kongregacji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej] Maryi Panny wskazywali miejsce w

Chinach, gdzie by mógł zagnieździć się Niepokalanów, gdzieś 8 godz[in] drogi pociągiem od Pekinu (na azjatyckie odległości to niewiele). Stąd zaś poprzez Ocean Indyjski do Kolombo na Cejlonie, wyspie już indyjskiej. Ale przejazd był dość przykry. Wiatry, "musom" zwane, wyły we dnie i w nocy, a okręt zapominając o tysiącach ton swej wagi, przechylał się okropnie to naprzód, to w tył, to na boki.

Wreszcie, po jednodniowym opóźnieniu z powodu borykania się w wichrami, dobiliśmy do Kolombo i u ojców Oblatów Niepokalanej, którzy tam misjonarzują, odpocząłem [...] [99] dni, by dojść do równowagi i przygotować się do pieczenia się w wagonach kolejowych pod tropikalnymi promieniami słońca.

Ale Niepokalana, która przez całą drogę bardzo czule się mną opiekowała i tę drogę bardzo ułatwiła, tak że jeden dzień i dwie noce, które spędziłem w pociągu, nie podkopały zbytnio zdrowia. Jeść jednak nie mogłem.

Na drzwiach wagonu ogłoszenie o chorobach zakaźnych: malarii, cholerze itd., przy tym boleści jakieś się zaczynają. Co robić? Uczepiłem się gorącej kawy na jednej ze stacji i piłem; wypiłem dużo. To pomogło. Wyrzuciłem więc małpom kręcącym się po peronie indyjskie owoce *molangon* [100], bo czułem, że szkodzą i jechałem dalej, byle jakoś się dostać do celu podróży, do miasta Ernakulam, położonego w indyjskim królestwie Cochin (Kochin), na Wybrzeżu Malabarskim.

W drodze jakiś Hindus dowodzi mi, że w Ernakulam zawsze deszcz pada. Ten, czy inny twierdzi, że woda tam niezdatna do picia itp.

Gdy się zbliżałem do Ernakulam, rzeczywiście rozpłakało się niebo, i wyobrażałem sobie, jak to bracia będą się bez ustanku moczyć i spoglądać na niebo poprzez gęste, ciemne deszczowe chmury, jeżeli Niepokalana to miejsce obierze sobie na swoją placówkę.

Pod koniec podróży wsiada jakiś ksiądz, Hindus. Dowiaduję się od niego, że w Ernakulam rezydują dwaj arcybiskupi: jeden dla obrządku syryjskiego, a drugi dla łacińskiego i że on należy do syryjskiego obrządku. Dobiwszy do Ernakulam, zastaliśmy jeszcze na stacji ks. wikariusza gen[eralnego] tegoż obrządku, też Hindusa. Tak więc obydwaj powieźli mnie do swego Arcypasterza, J. E. Arcyb[iskupa] Kan[dathila], też narodowości hinduskiej. Ten przyjął bardzo gościnnie i tak po trzytygodniowej podróży poczułem się wreszcie pomiędzy nieruchomymi ścianami, chociaż po wyjściu z okrętu przy Mszy św. w kościele na Cejlonie zdawało mi się, że przecież podłoga z ołtarzem się kiwa.

II
[W Indiach]

Po odespaniu nieco dwóch nocy przebytych w wagonie, zwiedziłem po południu pracę misji obrządku syryjskiego, a nazajutrz poszedłem złożyć wizytę Arcybiskupowi łacińskiemu [101]. Nie zastałem go jednak i nasłuchałem się tylko wielu rzeczy dotyczących rozwoju tamtejszych misji od jednego z O[jców] Karmelitów Bosych. Misja ta bowiem do nich należy i jeden z nich narodowości hiszpańskiej jest też arcybiskupem. Zaproponowano mi, bym po południu o czwartej pojechał z jednym z księży autem arcybiskupa ku rzece, przez którą ma się on przeprawić, by powrócić do domu. Zgodziłem się. I tak od razem jadącego księdza i potem od samego arcybiskupa wiele o tamtejszych misjach mogłem się dowiedzieć. Na przyszły dzień zaprosił mnie arcybiskup łaciński na obiad i na zwiedzenie ich dzieł przed i po południu. - Zaznaczyć bowiem muszę, że, by dobrze się "rozglądnąć" w sprawie Niepokalanowa, nie zaraz o nim mówiłem, ale nasamprzód występowałem jako redaktor, czy ciekawski, który zamieszcza w prasie to, co zobaczy i usłyszy i dlatego interesowałem się dokładnie stanem i rozwojem misji w tamtejszych stronach.

Sprawa Niepokalanowa jednak nie świtała i trudności piętrzyły się.

***

Na korytarzu stała figura św. Teresy od Dziec[iątka] Jezus, Patronki wszystkich misji, a u jej stóp sporo kwiatów podobnych do róż. Gdy już trudności tak ścisnęły, że straciłem wszelką nadzieję, zacząłem prosić, czy nawet skarżyć się trochę św. Teresie i zakończyłem: "zobaczymy czy pamiętasz". Wtem jeden kwiatek bez przyczyny upada na stojący pod figurą stolik. Zrobiło to na mnie wrażenie, ale zapanowałem nad sobą i pomyślałem sobie: zobaczymy, czy to co znaczy. Od tej chwili wszystkie trudności jedna po drugiej, jak pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikały i po dwóch dniach nie tylko nie było po nich śladu, ale miałem obiecany dla Niepokalanowa indyjskiego i plac do użytku, i budynek na natychmiastowe zaczęcie pracy, i kaplicę sporą. - Cześć za wszystko Niepokalanej, która przez swój "kwiatek" (św. Teresa nazywała siebie "kwiatkiem" Niepokalanej) tak raczyła dziwnie sprawę załatwić. - Miejsce nazywa się Terakkara i leży pomiędzy miastami Ernakulam i Alwaye. Miasto Ernakulam można znaleźć na większej mapce Indii. Znajduje się ono w południowo-zachodniej części trójkąta lądu indyjskiego, obok miasta portowego Kochin. Niepokalanów w języku indyjskim wybrzeża malabarskiego, czyli w języku malajalam, nazywał się będzie Amalam. Tak więc, jeżeli Niepokalana zachce, wkrótce obok Niepokalanowa i japońskiego Mugenzai no Sono zacznie działać trzecia twierdza Niepokalanej, indyjski Amalam. - Cześć Niepokalanej za wszystko.

Nie opowiem wszystkiego szczegółowo, bobym musiał kilka może "Rycerzy" wypełnić. Zresztą w niebie dowiemy się o wszystkim szczegółowo.

III
[Powrót]

Dnia [...] [102] pożegnałem okolice Ernakulam kąpiące się w słońcu - na przekór przepowiedni o deszczu - o szumiących falach morskiej zatoki, wpośród cienia niezliczonych wysokich i niskich palm, które co miesiąc ofiarują swe owoce, a liśćmi swymi dostarczają krajowcom materiału do budowy domów, ścian i ogrodzeń, i pełne rozlicznych miejscowych tropikalnych owoców. Stosunkowo liczne medaliki na piersiach krajowców świadczą, iż wiele jest tu już katolików, ale i nie brak licznych muzułmańskich nakryć głowy, świadczących o sercach dalekich od prawdziwego Chrystusowego Kościoła. I pogan braminów, czy buddystów wiele.

Siadłem do klasy drugiej, bo tak wychodziło tu... taniej, gdyż jadąc trzecią, podlegać musiałbym pięciodniowej kwarantannie w okolicach piaszczystych Dhanushyakod przed przedostaniem się z lądu indyjskiego na wyspę Cejlon, nie mówiąc już o prawdziwym wówczas niebezpieczeństwie nabycia jakiejś cholery, czy tyfusu, czy innej zarazy, gdy się przebywa w obozie koncentracyjnym pośród krajowców mogących mieć te choroby i to wśród obcego klimatu tropikalnego. A tak, mimo przejazdu przez okolice, gdzie stale zarazy grasują - dzięki Niepokalanej - i w rzeczywistości nie zachorowałem, i na papierze od lekarza owego obozu dostałem zaraz w wagonie poświadczenie zdrowia.

Na Cejlonie przejeżdżałem niedaleko Dżafny, miejsca pracy polskiego misjonarza o. Mańki, zakonu OO. Oblatów, ale było nieco z drogi, a tu w sam raz trzeba było się spieszyć, by w Kolombo złapać okręt w kierunku Chin i Japonii. Dlatego też nie zaglądnąłem do dwóch braci Oblatów Po laków, choć z Kolombo w dwie godziny pociągiem mogłem się do nich dostać. No i... bo bilet też -nie za darmo, a racji specjalnych nie było. Zresztą i z "Rycerza" się dowiedzą, żem tam był i przebaczą, żem nie odwiedził.

Jeżeli już mowa o Polakach dodam, że w Kolombo rozmawiałem z Polkami, zakonnicami Franciszkankami Misjonarkami Maryi, czytelniczkami "Rycerza". I spotkałem od 17 lat tam mieszkającego p. Roszkowskiego, w którego restauracji przed obrazem Matki Bożej stale płonie lampka. Serdecznie mnie przyjmował i gościł - niech mu Niepokalana wynagrodzi. Na odjezdnem widziałem się też z aktorką Polką [103].

Z Kolombo dnia 4 lipca ruszyłem francuskim statkiem "Angkor" na wschód. Na oceanie Indyjskim jeszcze "musony" choć może nieco słabsze, ale że woda wdzierała się przez nisko

umieszczone okienko kajuty trzeciej klasy - nie można go było otworzyć. Stąd gorąco nieznośne. Wystarczyło parę minut zatrzymać się w kajucie, by się spocić. O spaniu ani mowy. Więc cztery noce za porządkiem wymęczyłem na pokładzie na leżaku. Wreszcie okręt minął cypel wyspy Sumatry i wjechaliśmy w spokojne morze pomiędzy tą olbrzymią wyspą, a półwyspom Malakka.

Przypisy

[95] Rozszerzone opowiadanie pamiętnika miało służyć jednocześnie jako artykuł do "Rycerza Niepokalanej", o czym świadczy nota umieszczona na górze rozdziału: RN. - Wydarzenia przedstawione w tym i następnych opowiadaniach dotyczą podróży do Indii w sprawie założenia Niepokalanowa indyjskiego, zwanego Amalam, w 1932 r.

[96] O. Kornel Czupryk.

[97] Data nie wpisana przez Autora.

[98] Wyraz nie wpisany przez Autora. O. Konstanty Onoszko przyjechał do Nagasaki 19 V 1932 r.

[99] Wyraz nie wpisany przez Autora.

[100] Inaczej zwane "manga" - zob. Pisma OMK V, 868 J.

[101] Angelo Perez y Cecilia.

[102] Wyraz nie wypełniony przez Autora. Było to 29 VI 1932.

[103] Może to p. Sienkiewicz - zob. Pisma OMK V, 868 R.

J

Manga

Pociąg wdzierał się coraz głębiej w górzyste okolice kontynentu indyjskiego. Gorąco dopieka. Trzeba by coś zjeść, a raczej wypić. W wagonie restauracyjnym drogo, więc jak zwykle nieco owoców i chleba i - po głodzie razem z pragnieniem. Na stacjach widzę jakieś owoce podobne do świeżych fig, ale większe jeszcze, a chłopcy roznoszący krzyczą "mango". Nie miałem pojęcia, co to jest. Pytam się hinduskiego towarzysza podróży, czy to figi. Zaprzeczył jednak. Dałem mu więc nieco grosza, by mi kupił tych owoców. Kupił cztery. A teraz proszę, by zaczął jeść, bo nie wiem, jak się do tego zabrać. Odkroiwszy więc od strony ogonka, przyłożył tam usta, począł naciskać boki owocu tak, że ssał zawartość. Wówczas i ja go zacząłem naśladować.

Tymczasem z drugiej strony owocu też tryskała ciecz owocu na jego ręce i książkę. Gdy to zauważył, poszedł myć ręce, a siedzący wówczas naprzeciw Hindus-muzułmanin zauważył, że ten sposób nie był "formalny", że więc trzeba było z drugiej strony owocu otworzyć. I ja też zauważyłem spore skutki owej nieformalności na rękach i ławce, lecz już było za późno.

Tymczasem zaczęło mi się robić niedobrze. Boleści jakieś. I to w sam raz niedaleko okolicy, gdzie stale grasują choroby zakaźne. Podejrzliwie więc spoglądałem już na dwa pozostałe "manga" i ani myślałem "formalnie" czy "nieformalnie" się zabierać. Na jednej ze stacji sporo małp kręciło się po peronie spoglądając błagalnie w okna wagonu; obdarzyłem je "mangiem". I dorwawszy się na jednej ze stacji do gorącej kawy wypiłem tak dużo, dużo, że aż boleści ustały.

A pociąg wciąż zagłębiał się w ląd indyjski.

M.K.

K

Patriarcha antiocheński

Arcybiskup obrządku syryjskiego w Ernakulam rodem Hindus [104] wyraził gotowość dania do użytku terenu pod Niepokalanów indyjski, a nawet były dwa tereny do wyboru. Wsadził mnie więc z jednym ze swych księży też krajowców do swego oficjalnego auta, kazał założyć chorągiewkę papieską i ruszyliśmy.

Po 12 kilometrach jazdy dotarliśmy do miasteczka Alwaye i stamtąd jeszcze w bok ze 2 lub 3 kilometry. Ładny plac, podobał mi się, dobry pod Niepokalanów, tylko komunikacja niestała.

Następnie w drodze powrotnej skręciliśmy, by oglądnąć inne, bliżej miasta położone miejsce. W pewnym punkcie most, ale brak w nim niektórych belek, więc przedostaliśmy się piechotą, a

samochód spróbował przez płytką wodę. Przejechał, lecz ugrzązł natychmiast w błocie i ani naprzód, ani wstecz.

Krajowcy brnąc w błocie poczęli kombinować nad wydostaniem samochodu, a ja tak różny wyglądem i ubraniem od ciemnoskórych półnagich krajowców stałem jak "dziwo" na drodze. Wtem zbliża się grupa mężczyzn. Zwracają się do mnie. Okazuję na migi, że nie znam ich języka. Wówczas czepili się mego towarzysza Hindusa i żywo z nim rozmawiali. Widziałem ze spojrzeń, wyrazu twarzy i gestów, że chodziło im o moją osobę, i że nie byli zadowoleni z tego, co im ów ksiądz mówił. Zaniepokoiłem się. Wpośród tych półnagich lub tylko przepasanych ciemnych ludzi, żujących wciąż tytoń z jakąś przyprawą i stąd wypluwających czerwień, skąd i w ustach czerwono, zda się, że człek się znajduje wśród dzikusów zdolnych do wszystkiego. Wreszcie mierząc mnie wzrokiem poszli w dalszą drogę.

Gdyśmy już wybrnęli i zrezygnowawszy z przeprawy wracali, wyjaśnił mi ów ksiądz Hindus, że ci ludzie to jakobici [105] (schizmatycy), z których grona niedawno nawrócił się jeden z ich biskupów Ivanios wraz z sufraganem Theophilosem [106]. Oczekują oni przybycia nowego patriarchy, gdyż dotychczasowy zmarł. Mój wygląd obudził w nich podejrzenie, że to właśnie ja jestem tym patriarchą, bo i broda zapuszczona, i twarz biała i nie znam ich języka. Więc pytali, czy to nie ja patriarcha antiocheński. Gdy mój towarzysz przeczył, nie chcieli dać się przekonać i pytali, czy więc nie jestem przynajmniej kimś, który z owym patriarchą przyjechał. - Wywodom mego towarzysza nie chcieli jednak uwierzyć.

M.K.

Przypisy

[104] Augustyn Kandathil.

[105] Zob. Pisma OMK II, 394 przyp. [8].

[106] Metropolita Ivanios i jego sufragan Theophilos przeszli ze schizmy jakobickiej na łono Kościoła Katolickiego 20 IX 1930. Z woli Stolicy Apostolskiej metropolita Ivanios objął zarząd archidiecezji obrządku syro-malabarskiego w Triyandrum, a biskup Theophilos - diecezji tegoż obrządku w Tiruvalla - zob. "Catholic Directory of India, Burma and Ceylon 1936", 114-115 i 122-123.

L

Podejrzany?

W Shoranur w drodze powrotnej do Japonii zmiana pociągu. Noc. Zmęczony wchodzę do przedziału. Z jednej strony leży jakiś inteligentny Hindus, a z drugiej dwóch hinduskich policjantów uzbrojonych "na ostro". Trochę niemiłe towarzystwo, ale nie było nadziei znalezienia lepszego miejsca. Wyskrobałem się więc do góry, położyłem i śpię.

Rano po zejściu i modlitwie, rozmowa. Dowiaduję się o językach w Indiach, by mieć orientację co do "Rycerza". Ów inteligentny Hindus zaczyna potem o Gandhim, że teraz przebywa we więzieniu i że on też jest skazany na 4 miesiące i oto policjanci go odstawiają do miasta Madura, jako więźnia politycznego.

Zapytacie, w jakim języku rozmawialiśmy? Ze słownikiem, kalecząc po angielsku, bo tu bardzo rozpowszechniona angielszczyzna.

Chodziło mi o jego duszę, dlatego chciałem nawiązać z nim znajomość i dałem mu swój adres, a on też swój, ą nawet obiecywał wybrać się do Nagasaki.

***

Przy wyjeździe na wyspę Cejlon przegląd paszportów jak przy przekraczaniu obcej granicy, choć i w Indiach i na Cejlonie rządzą Anglicy.

I tu ciekawa trudność. Jakiś angielski jegomość pieczętujący paszporty nie może się zdecydować na przybicie pieczęci na moim paszporcie. I pyta, dokąd jadę; i pyta, czy mam

pieniądze na powrót do Japonii, kiedy wyjadę itd. Wreszcie przybił pieczęć zaznaczając, że jeżeli w 14 dniach nie wyjadę z Kolombo, bym powiadomił o tym policję.

Aż mi nerwy zagrały. Już myślałem o telegramie do konsulatu polskiego w Kalkucie, a tłumacza z francuskiego na angielski z naciskiem zapytałem, jaki jest powód tych trudności. Ten zrozumiał wszystko i starał się mnie uspokoić.

Wsiadłszy do wagonu, siłą starałem się sam z trudnością o spokój, pomodliłem się o nawrócenie owego Anglika, bez wątpienia protestanta, który jednak starał się spełnić dobrze swój obowiązek.

Myślałem, czy nie ma tu łączności jakiej z mą rozmową z owym więźniem politycznym?

M. K.

Ł

[W Japonii]

[**Wrzesień**]

1 C - Pierwszy dzień nowenny do Narodzenia NMP. Telegram: "Pakujemy falcówkę. Florian".

2 Pi - Zaczęcie szkoły.

3 S -. Miyahara przychodzi strapiony, że odmówiono "Rycerza" propagandowego. - Przystaje na to, by mu mieszkanie też przygotować.

4 N - Przyszedł Yamashita i został na nowo przyjęty, ale do szkoły nie pójdzie.

10 S - Amaki przyprowadził kolegę szukającego szczęścia, będzie on tu stale przychodził. Chciał u nas pozostać. I uczył się będzie katechizmu. - Rano z br. Grzegorzem u zębiarza.

13 W - Umowa na budowę domu za 2200 jenów.

14 Ś - Pogrzeb księdza z okolicy w Urakami. O. Konstanty z braćmi poszedł.

17 S - Przyszedł Nishiya. - Odwiedzili Marianistów prowincjał, przełożony nowy Kaisei i jeden z księży. - Wymiary na budowę robi Takami.

23 Pi - "Dusze ufające" Schrijversa - bardzo piękna książka [107].

Październik

4 W - Św. O. Franciszka - klerycy otrzymali tonsurę. - Ks. biskup [108] u nas na obiedzie i fotografia [109].

19 Ś - Ks. Ariyasu 50-lecie pierwszej Mszy św.

Listopad

13 N - O drugiej br. Romuald pokazywał dzieciom pogańskim obrazki, po czym zabawa, nabożeństwo i znowu zabawa. Gości sporo: 2 profesorów z dwoma studentami. - Maryja. - Zmęczonym, bom poprzedniej nocy poszedł późno spać. W sprawie drogi przyszedł jeden wykreślić jego *han* [110].

16 Ś - Przyszedł z p. Miyaharą młodzieniec (23 lat) po uniwersytecie. Może wstąpi.

27 N - Przyszło chłopców 18 a dziewcząt 6, potem fotografia. - Wieczorem zebranie działowych i odtąd sprawozdania tygodniowe w sobotę wieczór zamiast codziennych.

28 P - Odczuwam dużo zmian: porządek raczej rzeczowy spraw niż czasowy. Czas dla obowiązku, a nie odwrotnie. - Amaki z kolegą dopomagają w pisaniu adresów i kolega jego obiecuje przychodzić do pomocy. - Poczta z Europy około południa. - O. Florian przeprasza w liście za niemożliwość przesłania pieniędzy. - List z 3 XI 1932. W nim też 10 fotografii z Niepokalanowa polskiego.

30 Ś - Drugi telegram od br. Zenona bez adresu zwrotnego. - Propozycję założenia MI [wśród] młodzieży Amaki przyjął z zapałem. Na Niepokalane Poczęcie. - Nowenna, a potem rachunek sum[ienia] i pacierze wieczorne.

Grudzień

1 C -
2 Pi - Zaczęcie rekolekcji. - Br. Zeno z Osaki powrócił.
3 S - Rekolekcje.
5 P - Listy z Niep[okalanowa] z frachtem falcówki i od o. Juliana i [br.] Eugeniusza z Rzymu i czek na 330 dol[arów]. - Cześć Niepokalanej.
7 Ś - Przenosiny braci, kleryków i o. Konstantego do sankaiu [111]; późnym wieczorem poświęciłem figurę Niepokalanej na budynku i wszystkie mieszkania. - Spowiedź rekolekcyjna.
8 C - Niepokalane Poczęcie. Koniec rekolekcji. Na obiedzie gwardian Bernardynów, po czym wspólna fotografia. - U groty sprawozdanie doroczne MI i projektowanie na rok przyszły. Każdy z braci powiedział, co mu Niepokalana podyktowała (bo pomodliliśmy się wprzód). - Przepiękne rzeczy. Każdy spisał potem na kartce i dał br. Sewerynowi sekretarzowi, a on sklecił całość. - Wieczorem zebranie działowych. - Cześć Niepokalanej za wszystko. Pokój, zgoda, harmonia.
13 W - 18 N - Byłem w Osace po maszynę drukarską z br. Zenonem i w Mijadzaki zbadać ich [112] dzieła i zobaczyć aspiranta.
MI Maryja
14 Ś - Przyjazd do Osaki - biskup [113] przychylnie przyjmuje - Msza św. - Służy Japończyk.- Śniadanie obfite.- Po maszynę do miasta - za 720 jenów z przewozem, montażem i uruchomieniem.
- Rozdawanie "Rycerza" przed stacją. - Uprzejme zaproszenie robotnika, urzędnika, do rozgrzania. - Makaron (budo) japoński, pieprzu za dużo - jakiś jegomość ma w Nagasaki córkę w Kencho [114] - pocztówki - przestraszony fotograf - po materiał czcionkowy. - Taksówką z powrotem - kolacja i żartobliwa rozmowa biskupa - rekreacja przy piecu - każdy do swej ubikacji. - Światło na zewnątrz - Maryja.
Osaka - Kupno maszyny 720 [jenów] - *Kifu shite kudasai "Seibo no Kishi" tameno* [115], rozdawanie RN - przed stacją kolejową - chętnie biorą. Poczciarz prosił, by przyjść się zagrzać na górę; odmówiliśmy, by rozpocząć rozdawanie "Rycerza" - gdym stał i przypatrywał się z daleka robocie, przychodzi znowu urzędnik kolejowy zapraszając do innego lokalu, by *watatte kudasai* [116] - i znalazłem przygotowane krzesło przy piecyku z węgli drzewnych, bez komina wedle tutejszego zwyczaju - siadłem i piszę te słowa, bo i może przeszkadzałbym im w pracy, gdybym pozwolił się bawić przez nich rozmową. - Cześć Niepokalanej za wszystko. Niech im Ona wynagrodzi.
W Tamatsukuri [117] u proboszcza biskup. Dał adres książki o buddyzmie. - Ks. Furuya [118] bardzo zajęty, nie może pojechać razem do Kioto, by pogadać z profesorami ich uniwersytetu. Biskup: Kioto, to buddyjski Rzym - jest wiele sekt. - Propaganda idzie tęgo. - Maryja.
Zjedliśmy budo tj. makaronu; br. Zeno 2, ja 1 niecałe; razem 18 sen[ów] tylko.
15 C - Rozmyślanie u mnie - Msza św. u bocz[nego] ołtarza - biskup długo się modli - śniadanie - wyjazd (taksówka 50 sen[ów]), bilet Mijadzaki - pewna niewiasta wysłuchuje o religii i daje adres - młodzieniec z podłym pismem, o grzechu nie rozumie, siada gdzie indziej, obiecuje pisać, ale "Rycerza" "zapomina" - niech go Niepokalana ma w swojej opiece. Adres od "kogoś, kolejarza?" Kolejarze boją się, przesiadka w Simonoseki, Modzi i do Mijadzaki.
Rozdawanie "Rycerza": auto przystaje, szofer po "Ryc[erza]" wychodzi, bo kiwania nie poznał; rower staje; ludzie stają, piszą adresy, odchodzą z niebieskim [numerem] w ręku i czytają ciekawie.

16 Pi - Do Mijadzaki - Msza św. - wypoczynek - zabawy - obiad - kawa - most, budynki, asylum - gra organkowa - ks. Cavoli - czarna kawa - nowy zakład [119] - plac pod seminarium - przejeżdżający żołnierze - 24 tys. - kolacja, a na niej dyrektor szkoły powszechnej, rozmowa o religii.

Zabawy [...] [120]

Kupić zabawy "Piccola enciclopedia di giochi e passatempi" Ulrico Hoepli, Milano.

Wieczorem: dokumenty OO. Salezjanów 8 dicembre - statua w Torino Niepokalanej na kościele - Don Bosco o Niepokalanej. - Recenzje książek OO. Salezjanów zrobić. - Zaczątek Zakonu w dzień Niepokalanej.

O. Cavoli po modlitwach wieczornych podkreśla życzliwość OO. Salezjanów dla "Rycerza", naszego dzieła - cześć Niepokalanej.

W celi o. Cimatti śpię.

O. Cecchetti Albano u mnie był i obiecał pisać, Takanabe cho Omaru dori [121].

Różne:

Karta porównawcza religii chrześcijańskich

Wycieczka tygodniowa dla tych, co 250 razy w ciągu roku przyszli. - Wycieczka w miesiącu dla uczęszczających. Książeczka z ewidencją. Stawia się "han" za każdym razem. Za obecność w dzień zwyczajny 1 punkt, w niedzielę 5 punktów i przybory szkolne za te punkty (1 sen 20 punktów).

Dyrektor szkoły: Mijadzaki-shi [122], [...] [123], Dairoku shogakko kocho sensei [124].

Libro [...] [125] recenzję.

Chłopiec poganin, czytelnik "Rycerza Niepokalanej" dostał Medalik Cud[owny] z Niepokalanowa i chce do klasztoru. - Cześć [Niepokalanej].

17 S - Don Vincenzo. - Chłopiec kandydat do Zakonu. Z Tokio tercjarz, co znał Patka i uczył się po polsku. - Wyjeżdżam, bo nie czuję się dobrze.- Don Cavoli daje kopertę z [...] [126]. Auto płacą. - Cześć Niepokalanej.

20 W - Przyjechał aspirant Hosoya Kasuo, poganin jeszcze.

25 N - Boże Narodzenie. - Czterdzieści i coś dzieci. P. Miyahara wyświetla.

Przypisy

[107] Mowa o książce ks. Józefa Sohrijverea "Dusze ufające", Kraków 1931, tłum. z francuskiego o. Stanisław Misiaszek.
W tym miejscu w pamiętniku wklejona fotografia" przedstawiająca wnętrze drukarni japońskiego "Rycerza Niepokalanej".

[108] Biskup Yanuario Hayasaka.

[109] W pamiętniku fotografia, przedstawiająca grupę misjonarzy franciszkańskich wraz z gośćmi, m.in. ks. biskupem Hayasaka i gwardianem OO. Bernardynów w Nagasaki.

[110] Han - pieczęć osobista Japończyka, zastępująca podpis.

[111] Tj. do nowo zbudowanego piętrowego budynku.

[112] Tj. OO. Salezjanów, którzy kierowali powierzoną sobie 29 III 1928 niezależną misją w Mijadzaki, erygowaną jako prefekturę apostolską 28 I 1935 - zob. "L'Eglise Catholique dana L'Empire Japonais" Tokio 1935, 87. Obszerniejsza relacja z tej podróży, spisana na luźnych kartkach, została przez redakcję włączona do pamiętnika, do czego skłoniła m.in. uwaga OMK na kartkach: "Kronika".

[113] Biskup Jean Baptiste Castanier z Paryskich Misji Zagranicznych.

[114] Tj. w policji.

[115] Prosimy o ofiary na "Seibo no Kishi".

[116] Tj. proszę przejść.

[117] Jedna z parafii w Osace.

[118] ks. Paul Furuya, późniejszy pierwszy biskup diecezji Kioto (od 1951) - zob. "Japan Catholic Directory 1969-70", 176.

[119] Obok wyrazu maleńki szkic zakładu, a na marginesie tekstu szkic (przekrój poziomy) nieco większy.

[120] Szkic rysunkowy przyrządu względnie przyrządów do zabawy.

[121] Aleja Omaru, ulica Takanabe.

[122] Mijadzaki miasto.

[123] Imię i nazwisko dyrektora szkoły nieczytelne.

[124] Dyrektor szóstej szkoły podstawowej.

[125] Tytuł książki nieczytelny.

[126] Zdanie nie dokończone. Może książki do recenzji lub materiały prasowe.

M

1933

Styczeń

11 Ś - O. Konstanty obiecał współpracować. - Cześć Niepokalanej [127].

Luty

5 N - Odwiedziny góry Męczenników [128], potem w Nakamachi błog[osławieństwo] Najśw[iętszym] Sakramentem.
6 P - Przyszła maszyna drukarska. - Cześć Niepokalanej.
7 W - Skończony montaż maszyny druk[arskiej] - zamówiona falcówka.
10 Pi - Przyjechał aspirant Koshiba Taro. - Cześć Mamusi. Ładny list księdza Yamanaki [129].
12 N - Dysputa z "uczonym" o religii. - Ishizu wyproszony.

Marzec

5 N - Br. Marian złożył śluby czasowe. Montowanie falcówki przywiezionej we środę.
11 S - Amaki wstąpił do Zakonu, wieczorem przyjęty. - Cześć Niepokalanej.
17 Pi - Przyszło pismo "Milizia di Maria Immacolata" [130]. - Cześć Niepokalanej. Indult br. Mariana.
25 S - Radosny obchód święta Zwiastowania N[ajświętszej] Maryi P[anny]. Decyzja, że pojadę [131] okrętem włoskim "Conte Rosso". Telegram do Niepokalanowa i "Maryja, powiadomić Prowincjała, wyjeżdżam siódmego okrętem". List do N[ajprzewielebniejszego] O[jca] Generała [132] i N. O[jca] Prow[incjała] [133] w sprawie "licentiam" petendi Romam [134].

Przypisy

[127] W pamiętniku fotografia przedstawiająca czterech bonzów japońskich z dzieckiem.

[128] Góra Tateyama koło Nagasaki, gdzie 5 II 1598 poniosło śmierć męczeńską za wiarę 26 chrześcijan (5 jezuitów, 6 franciszkanów i 17 tercjarzy franciszkańskich). Ci pierwsi męczennicy Japonii zostali kanonizowani w 1862 r. Obecnie corocznie w dniu męczeństwa odbywa się na tej górze uroczyste nabożeństwo, w którym uczestniczą również nasi misjonarze.

[129] Nazwisko Yamanaka napisane w oryginale znakami japońskimi kanji.

[130] "La Milizia di Maria Immacolata" - zob. Pisma OMK II, 373 przyp. [4].

[131] OMK jechał na kapitułę prowincjalną do Polski.

[132] O. Domenico Tavani.

[133] O. Kornel Czupryk.

[134] W sprawie pozwolenia na przybycie do Rzymu. Pozwolenie wymagane przez ustawy zakonne - zob. "Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych. Konwentualnych świętego Ojca Franciszka (OO. Franciszkanów)", Niepokalanów 1937, nr 344.

N

[W drodze do Polski na kapitułę prowincjalną]

[Kwiecień]

Maryja!

[Na okręcie "Conte Rosso",] 11 IV 1933, godzina 9-10

11 W - Rano budzę się o 4.30, mimo że [dopiero] późno mogłem zasnąć i jeszcze w nocy przychodził towarzysz Niemiec. - Czułem, że ręka w tym Niepokalanej. Bo, chociaż z biedą, mieliśmy obiecaną możność Mszy św., ale wczas rano. Mówię "mieliśmy", bo ze mną wsiadł też chory ksiądz, któremu poważnie grozi operacja żołądka. Wstałem przed piątą, ubrałem się i umyłem po cichu, by nie budzić towarzysza i - na korytarz. Choć zdawało mi się, że już i tak ze Mszy św. nic nie będzie, jednak jakieś przeczucie kazało chodzić po korytarzu i czekać. I rzeczywiście *cameriere delle feste* [135], z którym gadaliśmy wczoraj, pokazał się z

zawiadomieniem, że można Mszę św. odprawić. Więc budzę mego towarzysza (ale nie kabiny) i udaję się do I klasy. Po drodze błądząc dochodzę wreszcie do miejsca, gdzie ów "cameriere" przygotowywał ołtarz.

Jakaż różnica pomiędzy otoczeniem katolickim, a pogańskim, ale spoganienie - o ile się zauważy - tym boleśniej się odczuwa. Ów ksiądz z "Missioni di Milano" posłużył mi do Mszy św., a ja jemu. Siostry jednak się nie pokazały. Może nie mogły odnaleźć miejsca Mszy św., jak i ja na początku. Po Mszy św. ów "cameriere" oświadcza, iż na inne dni trzeba porozumieć się z nadkomisarzem. Więc poczekamy. O 7.30 śniadanie. Po czym o ósmej okręt rusza. Nie powiedziałem jeszcze, że na, a raczej w szafce mojej, umieściłem sobie figurkę Niepokalanej. I tak króluje Ona, chociaż w kącie kabiny, bo naczelną szafkę zajął mój towarzysz. Źle powiedziałem "w kącie", bo to jest korytarzyk jakby prowadzący do okna, do światła. Tak, bo w Niej i z Niej światło.

Ile różnych rzeczy ciśnie się do głowy, by je przelać na papier. Ale czy będą one zajmujące? Co prawda żałuję, że poprzednimi razy za mało po drodze opisywałem. Niechaj Niepokalana sama kieruje piórem i umysłem, bym i z jednej strony na rzeczy próżne nie marnował i czasu, i atramentu, i papieru, a z drugiej nie opuścił nic z tego, czego sobie Ona ode mnie życzy. O Maryjo!

Słońce przyświeca, przygrzewa. A ja na leżaku, bo poczciwy marynarz tak serdecznie zapraszał, by zajmować krzesła, czy raczej leżaki. Właściwie to Ona przez wszystkich i wszystko zaprasza, dogadza, pieści. O Niepokalana, miłości nasza!

Jakież plany masz, o najsłodsza Dziewico, Królowo nasza! Po co ja jadę? Coś mi przygotowała?... Lecz czemuż o sobie wspominam? O Tobie tylko mówić powinienem. Ale to Ty we mnie mi się przypominasz dobrocią swoją. - O Maryjo, o Maryjo!

Przypisy

O

Maryja!

Pomiędzy Szanghajem a Hongkongiem, 12 IV 1933

[12 Ś] - Godz[ina] 8. Siadam na leżak, by popisać wspomnienia. Dzień wczorajszy (11 IV), morze względnie spokojne. Okręt nieco tylko się kołysze, ale jak potrafi przy ciężarze coś 18 000 ton podrygiwać jak mała łódeczka, to już zrozumieć trudno.

Poczciwy mój współlokator Niemiec przyznał się wczoraj, że i jego ojciec był katolikiem, lecz wystąpił z Kościoła i już nie żyje. Ale on pomimo to czuje się chrześcijaninem. - Biedna dusza. O wierze ma pojęcie wypaczone; wyobraża ją sobie jako uczucie jakieś. Ponieważ wybierał się gdzieś z kabiny, gdyśmy o tym mówić napoczęli, dlatego odłożyliśmy na później rozmowę. Może Niepokalana sprawiła celowo, by on razem dostał się ze mną, byśmy mogli o tych rzeczach porozmawiać? Spytałem go, czy się czuje szczęśliwy. Odpowiedział, że każdy w jakimś stopniu szczęście sobie odnajdzie. A więc o jasnym i zdecydowanym szczęściu nie ma mowy. - Niech go Niepokalana ma w swojej pieczy.

Mój towarzysz ksiądz czuł się gorzej nieco; dlatego też wypoczywał. Sprawa codziennej Mszy św. w sali I kl[asy] też została pomyślnie załatwiona i tak dziś podczas Mszy św. sześć zakonnic przyjęło Komunię św. Dwie nie przyszły, gdyż zapadły na morską chorobę. Wszystkie Chinki, oprócz jednej, czy dwóch Włoszek, które je prowadzą, jak się zdaje. A i przy tej Mszy św. nie obyło się bez kłopotu. Służący opóźnił się prawie o pół godziny, a tu jeszcze "Passio", a na szóstą trzeba skończyć, by goście mogli nadchodzić, a raczej, by umożliwić sprzątanie. Wieczorem, jeszcze wczoraj z towarzyszem księdzem cząstkę różańca wspólnie przy księżycu na pokładzie. Napotkaliśmy też wczoraj 6 japońskich okrętów wojennych.

Przypisy

[135] Kamerdyner od świąt (nabożeństw) - tak żartobliwie nazywa OMK służącego okrętowego.

P

Maryja!

Morze Chińskie Hongkong - Singapur 14 IV 1933

13 [Wielki Czwartek] - Rano o ósmej wjazd do Hongkongu. Towarzyszyłem ks. Brignolemu z "Missioni di Milano" do szpitala "Canossian Hospital". Dał dolara hupejskiego, gdym zapłacił taniej taksówkę, będzie dla sprawy Niepokalanej. Obiecałem mu wysłać "Rycerza" włoskiego. - Potem do katedry, by zawiadomić biskupa o przyjeździe chorego, gdyż nie otrzymali zawiadomienia. Był czas nabożeństwa wielko-czwartkowego. - Wyspowiadałem się, zawiadomiłem księży i pojechałem czerwonym autobusem nr 3 wprost do salezjańskiej szkoły, do ks. Wieczorka. - Wychodząc z autobusu dałem po medaliku Niepokalanej szoferowi i konduktorowi, aż policjant z niepokojem z przystanku spoglądał. - Kilka kroków na prawo po ulicy rozbrzmiewającej brzękiem żelaza obrabianego w pracowniach chińskich przy tej ulicy, na lewo napis oznajmiający, że tu szkoła salezjańska. Ks. Wieczorek przyjął z wielką gościnnością. Dowiedziałem się ze zdziwieniem, że po moim pobycie przed rokiem nie otrzymał jakiś czas "Rycerza" i nie wiedział nawet, żem podał numer jego konta w "Rycerzu", a i teraz otrzymuje na dawny adres. Podarował czy pożyczył, ale na wieczne nieoddanie stary płaszcz gumowy, który dostał od ks. Siary, wyjeżdżającego do Aleksandrii w Egipcie. Sprawił szczot[ecz]kę do zębów, dał hostie i komunikanty i obiecał wyjść na okręt do mających nadjechać 25 IV 1933 czterech braci z Niepokalanowa [136]. Jakaś czytelniczka "Rycerza" polskiego ofiarowała na ręce ks. Wieczorka 5 dol[arów] hongkongskich. Dawał mi je, alem mu pozostawił dla wręczenia naszym Czterem braciom, którzy za 12 dni tędy mają przejeżdżać. Może w sam raz brakuje im groszy.

Odmówiłem pozostania na obiad z powodu przemęczenia i bólu głowy i razem z nim ruszyłem do okrętu. Zapłacił mi tramwaj i morski "tramwaj" i tak dobiłem z powrotem do "chałupy" pływającej. Ale i tutaj krzyżyk, bo nie mam osobnej kajuty, stąd muszę się krępować, a mój poczciwy towarzysz mniej się za to krępuje, a nawet zastałem go raz myjącego się z przepaską zaledwie. Wczoraj to samo, a przy tym jego przyjaciel wygodnie się rozłożył na innym jeszcze łóżku. Dość, że o wypoczynku nie można było nawet marzyć. Cześć Niepokalanej za wszystko. - Zresztą to Wielki Tydzień, więc i cierpieć nieco trzeba. Inaczej byłoby za wygodnie.

Po obiedzie za to wyspałem się dobrze i mogłem napisać list do braci w Mugenzai no Sono. Do Polski nie ma co pisać, bo list już by mnie pewnie nie przegonił, chyba że się w Rzymie zatrzymam.

O [godzinie] szóstej ruszamy. Ponieważ na statku znajduje się włoski minister pełnomocny z Szanghaju, spokrewniony z Mussolinim [137], stąd też wojenny okręt włoski, stojący właśnie w Hongkongu, uczcił go wystrzałami armatnimi i muzyką na odjezdne.

Wsiadł też dominikanin niemiecki, który też jedzie na kapitułę mającą się odbyć we wrześniu. Jedzie teraz, bo później gorąco i morze niespokojne. Dowiedziałem się od niego sporo rzeczy: że na statku z nami jedzie dawniejszy władca północnych Chin (Tsang-Liu-Liang?) i że dlatego nie pozwolono w Hongkongu przekupniom chińskim wchodzić na okręt - że on (ów dominikanin) napisał po chińsku homilie na niedziele i święta i dał teraz w Hongkongu do drukarni "Nazareth" do druku; że jego placówka została zrównana z ziemią przez bolszewików - że trudnością dla rozwoju katolicyzmu jest trudność ze strony rodziny konkubin, które nawracający [się] musi oddalić; że pragnie on pracować, mniej oglądając się na pieniądze. - Wreszcie różne rzeczy z ich przepisów zakonnych administracyjnych co do wyborów itp. Tak np. że kapituła wybiera czterech konsultorów, którzy z prowincjałem załatwiają wszelkie sprawy.

Wieczorem zagrałem też z nim w szachy, w które poczciwota przegrał i długo rozmawialiśmy chodząc po ciemnym (wieczór) pokładzie.

Maryja. - Jeszcze nieco. Wieczorem długom jeszcze na ciemnym pokładzie, to leżał na leżaku wśród wichru, tom chodził, odprawiając wieczorne rozmyślanie, rachunek sumienia i różaniec, bo... w kabinie nie ma swobody. Cześć za wszystko Niepokalanej.

Kończę już wspomnienia o Wielkim Czwartku przebytym poza Ogródkiem (Sono) Niepokalanej, wpośród fal morskich i światowego życia. Doprawdy, jak to różne nasze życie od tego tak krótkowzrocznego wegetowania biednych światowców. Kiedyż Ona, Niepokalana, przeniknie te biedne dusze i je uszczęśliwi? Co za ogromne pole pracy MI. Niech Niepokalana sama kieruje wszystkim wedle swej niepokalanej Woli.

14 Wielki Piątek - Trzeba by więcej cierpieć, boć to pamiątka śmierci Pana Jezusa, ale wzdrygam się przed spotkaniem się z nimi, zwłaszcza jeżeli chodzi o upokorzenia. Lecz pocieszam się tym, że i Pan Jezus pozwolił, by i Jego natura ludzka wzdrygała się przed cierpieniem w Ogrójcu.

Rano pospałem do [godziny] szóstej, bom też i odczuwał przemęczenie. Po czym, po umyciu się, krótkiej modlitwie i - jak zwyczajnie - miłosnym pocałunku złożonym na sercu Niepokalanej - na pokład, pomiędzy maszyny, by być nieco swobodniejszym i wolniejszym i rozmyślanie, Kom[unia] św. duch[owna] i cząstka różańca zamiast brewiarza. - Za temat rozmyślania wziąłem "Zdrowaś Maryjo". Co za wzniosła modlitwa! "Łaski pełna", bo doprawdy nic z łask nie mogło brakować Jej. Co za piękno pełności łaski, której nadwyżka spływa obficie na nas, a raczej ta pełnia jest źródłem łaski dla nas. I w nas ta łaska nie przestaje być Jej i w Niej Boża, "Pan z Tobą"! O doprawdy, Bóg jest zawsze z Nią i to w jaki ścisły, doskonały sposób. Czyż nie jest Ona jakby częścią Trójcy Przenajśw[iętszej]? [138] Bóg Ojciec..., Syn Boży i Jej, Duch Św. Jej Oblubieniec. I gdzie Ona wejdzie, tam całą Trójcę Przen[ajświętszą] ze sobą przynosi. Jakież prawdziwe to słowa, że wszystko we wszechświecie dzieje się: "W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. przez Niepokalaną".

Bóg Ojciec. Jakież głębokie słowa Pana Jezusa: "Nie nazywajcie nikogo ojcem na ziemi" [por. Mt 23,9]. Doprawdy, nikt nie jest ojcem w doskonałym tego słowa znaczeniu, bo pierwszy początek wszystkiego, to pierwszy Ojciec wszystkiego: Bóg Ojciec. Wszystko inne to echa, echa. Od Ojca Boskość jakby spływa przedwiecznie na Syna i od Ojca i Syna na Ducha Przenajświętszego], a z Trójcy Przenajświętszej] na Dziewicę Matkę Boga - Jezusa, tego pierwowzoru człowieka doskonałego, świętego, aż Boga-Człowieka [139]; wedle tego wzoru formować się będą święci. Ale nie inaczej w ich duszy narodzi się Jezus, jak przez Maryję Niepokalaną, ani też nie inaczej będzie w nich wzrastał, upodabniał do siebie jak przez Tę, u której boku wzrastał Człowiek-Bóg: Jezus. Jeszcze jedno: Maryja Niepokalana jest Matką Boga. W świecie materialnym wszystko ma swój początek, rozwój i koniec. Nie tak w świecie duchowym. Tam wszystko jest zawsze razem i rozwija się bezgranicznie, bo Bóg jest doskonałością nieskończoną. Skończoność w świecie materialnym pochodzi tylko z materii. - Ale do czego dążę. Niepokalana w znaczeniu duchowym jest zawsze ustawicznie Matką Jezusową, Ona Go w duszach rodzi, Ona daje Mu wzrost w duszach. Słowem, jest Jego Matką w najdoskonalszym duchowym tego słowa znaczeniu.

Lecz zanadtom się rozgadał. W ostatecznym wyniku widząc, że gdzie Jej nie ma, tam nie ma i Boga, Jezusa, a gdzie Ona, tam Trójca Przenajświętsza], Jezus, postanowiłem sobie dać się jej prowadzić zawsze, wszędzie i we wszystkim, czyli powracać wciąż do pokoju i miłości.

Potem jeszcze cząstka różańca św. i śniadanie. I na leżak do pisania tych gryzmołów. Maryja.

Już nam rozwiesili namiotowe płótno, by słońce zbytnio nie dokuczało.

Maryja! Sobota, dzień Mamusi.

15 - [Wielka Sobota] - Wczoraj gorąco, ból głowy, - jak na Wielki Piątek to doprawdy jeszcze za dobrze.

Dziś przyszedł jeden z komisarzy zapowiadając, że dla "Contessa" [140] g[odzina] 9.30 na Mszę św. to za wcześnie. Niech Niepokalana sama wszystkim kieruje. - Rano rozmyślanie i cząstka różańca na przedzie okrętu, a po śniadaniu na leżak.

- Wczoraj ogłoszenie *"Venerdi Santo", non musica, non gong* [141].

* * *

Jadę z dwoma misjonarzami z Chin i dziś słyszałem od nich nieco z okropności, jakie przeżyli.
Jeden z nich, w starszym już wieku, z bólem serca musiał patrzeć na zgliszcza kościoła i szkoły, które wystawił. Komuniści zniszczyli wszystko, a on sam ledwo z życiem uciekł.
Opowiadał też, że jeden z jego kolegów, gdy rano przygotowywał się do Mszy św., ujrzał zbrojnych komunistów, zdążających do stacji misyjnej. Zaledwie zdołał ujść bocznymi drzwiami i ukryć się na strychu pewnego domu, gdzie do czwartej po południu przeleżał pod belką. Potem widział, jak przewracały się płonące ściany budynków misyjnych.

* * *

Maryja!
16 [Wielkanoc] - Wczoraj 15 IV próba sprawności w razie niebezpieczeństwa zatonięcia lub pożaru. Brak wstydu u bab, nie szanują się.
Dziś Msza św. pierwsza o 5.30 z Komunią św. Miał dominikanin, Niemiec. Ja o 11 z kazańkiem o celu człowieka i o nabożeństwie do Matki Bożej, Niepokalanej. "Maryja", Niepokalana. - Mówię marynarzom, że łatwiej się zbawić, mniej trzeba ale nacierpieć, niż[by] potępić.

Przypisy

[136] Dnia 20 III 1933 wyjechali do Japonii na misje bracia: Jordan Malinowski, Norbert Kurek, Iwo Czado, Maciej Janiec.

[137] Minister Ciano, zięć Mussoliniego.

[138] Zob. Pisma OMK III, 560 przyp. [3].

[139] Boskość Ojca "spływa" na Syna w tym sensie, że Ojciec udziela Synowi swej Boskiej natury (rodzi Syna), a wraz z Synem udziela swej Boskiej natury Duchowi Św. (Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna). W zupełnie innym sensie Boskość "spływa" na Maryję; należy przez to rozumieć wyniesienie Najświętszej Maryi Panny do godności Matki Bożej oraz ubogacenie Jej wyjątkowymi darami łaski.

[140] Może żartobliwa aluzja do nazwy statku "Conte Rosso".

[141] "Wielki Piątek". Nie będzie muzyki, nie będzie gongu.

R

Maryja!

Singapur - Kolombo, pomiędzy Malakką a Sumatrą, na pokładzie na leżaku, 18 IV 1933, godz[ina] 8 rano

18 W - Na lewo ks. Terpin Alessandro, salezjanin, młody ksiądz, co wczoraj dopiero wsiadł w Singapurze. Bardziej na lewo, też na leżaku, towarzysz z Hongkongu, dominikanin. Nabraliśmy książek i na leżaki, by przecież czasu nie zmarnować.
Wczoraj 17 IV rano o godz[inie] 5.30 już dojechaliśmy do portu, ale czekaliśmy z wjazdem, bo o szóstej wedle rozkładu mieliśmy przyjechać, a do tego - wedle zwyczaju tutejszego - nagle chmury zaległy niebo i lunął deszcz tak silny, że przesłonił widok portu i znaleźliśmy się jakby w środku chmury nie widząc nic dookoła. Ale jak szybko przyszedł, tak też i szybko minął. Zajechały motorówki z pilotem i lekarzem portowym i po jakimś czasie podnieśliśmy kotwicę i skierowali się ku miastu. Tęsknym okiem spoglądałem na stojące okręty, chcąc rozeznać między nimi "D'Artagnan", którym czterech braci jedzie [142], ale na próżno, bo dnia poprzedniego jeszcze pojechał. Oddałem sprawę (Niepokalanej i nawet zaniechałem myśli posłania im telegramu z pozdrowieniem, bo może by to było przeciw ubóstwu, a i tak w Hongkongu zastaną mój list. - Myślałem też uprzednio o powiadomieniu prokury w Sajgonie o ich przyjeździe, ale i tegom zaniechał. Może Niepokalana tego sobie nie życzy?
Gdyśmy przybili do portu, mój towarzysz dominikanin niemiecki wciągnął mnie do objazdu miasta taksówką dla jego obejrzenia i sam za wszystko zapłacił. Co prawda, wolałbym był pieszo przejść się do chińskiego nowego kościoła św. Teresy od Dzieciątka] Jezus, ale może właśnie Niepokalana chciała i z tego ofiary i bym przypatrzył się z bliska wnętrzu świątyni buddyjskiej. Olbrzymia rzeźba siedzącego Buddy, a na podstawie szereg obrazów (figury) z jego życia. Z tyłu ołtarza weszliśmy do wnętrza rzeźby Buddy i tam znowuż ogromna rzeźba Buddy leżącego, a przy głowie i nogach po kilku ludzi stojących w postawie modlitewnej, a nawet kilku z rękami złożonymi do modlitwy.

Maryja!

19 IV 1933 godz[ina] 8, na leżaku

[19 S] - Wczoraj burzliwie, dziś pogoda. Już minęliśmy Sumatrę i dążymy wprost na zachód ku Cejlonowi.

Wczoraj obaczyłem, iż poczciwy młody ks. salezjanin, co z nami jedzie, na czytanie duchowne ma książkę *L'Anima dell'apostolato* [143]. Mówił też podczas rozmowy o Matce Bożej, iż we wszystkich zgromadzeniach zakonnych daje się odczuwać ożywienie nabożeństwa ku Najświętszej Maryi Pannie. Zacząłem więc poufniej i głębiej mówić o sprawie Niepokalanej, ale okazało się, że nie jest jeszcze na to przygotowany, trzeba ostrożniej i powolniej. - O Niepokalana!

Maryja!

20 IV 1933, na pokładzie

[20 C] - Gorąco, zmęczenie, ból głowy. - Protestant, który otrzymał wczoraj modlitwę "Zdrowaś Maryjo" po niemiecku, odmówił jednak odmawiania jej raz na dzień. Pytałem, czy to nie będzie dlań za dużo. Twierdził, że tak i absolutnie nie chciał. Niech Niepokalana pokieruje jego duszą. Poleciłem zakonnicom, by się za niego modliły.

Maryja

Kolombo, 21 IV 1933

[21 Pi] - Rano o siódmej przyjazd. - Po popieczętowaniu przez policję paszportów na miasto po hostie, komunikanty, wino mszalne i spowiedź. W misji kupiłem wino mszalne za 1 rupię 25 [pajsów], po czym do Sióstr Franciszkanek Niepokalanej po hostie i komunikanty. Dały jako ofiarę i dodały jeszcze świec. Niech im Niepokalana za wszystko wynagrodzi. Potem do "Nihon Tea", gdzie na poczesnym miejscu figurka Niepokalanej. Cześć Niepokalanej. [P. Roszkowski] poczęstował obiadem. Poczym napisałem i wysłałem list do Mugenzai no Sono. - Sienkiewicz prosi. o modlitwę i na Mszę św. 2 rupie i też p. [Roszkowski] właściciel kawiarni 5 rupii. - Po czym z powrotem na okręt. Cześć Niepokalanej za wszystko. Trzeba brać ołtarz zawsze.

Maryja!

[Na pokładzie] "Conte Rosso", pomiędzy Kolombo a Bombajem, 22 IV 1933

22 S - Do północy okręt stał w porcie. Gorąco ogromne. Dopiero wieczorny deszcz ochłodził temperaturę. - Z gorąca aż słabo, ale to wszystko dla Niepokalanej. - Chciałem pisać więcej z drogi, ale się nie kleci - gorąco. Trzeba by pisać wstępne artykuły, ale nic się nie kleci. - Wszystko i ta nieudolność też dla Niepokalanej. - Już widać wybrzeża Indii. Może zobaczymy Kochin.

23 IV 1933, niedziela

[23 N] - Obchód założenia Rzymu [144]. Msza św. o godz[inie] 10, potem mowa kapitana okrętu i o 11 "vermut" z muzyką. Zakonnikowi jednak nieswojo w świeckim towarzystwie. - O godzinie 7.30 i 11.15 miał swoje funkcje pastor protestancki na tym samym miejscu, gdzie odprawiła się Msza św. - Taki zwyczaj.

Maryja!

MI

Cel MI <u>wykonać</u> i to jak <u>najprędzej</u>, tj. zdobyć <u>cały</u> świat i <u>każdą</u> duszę z osobna, która jest lub będzie do końca świata, Niepokalanej, a przez Nią Przenajświętszemu] Sercu Jezusowemu. I dopilnować, by nikt sztandaru Niepokalanej z duszy żadnej nie usunął, a raczej ustawicznie pogłębiać miłość ku Niepokalanej w duszach, zacieśniać węzeł miłości pomiędzy duszami a Nią, by stały się jedno z Nią, <u>Nią</u> samą. By Ona sama żyła i miłowała (działała) w nich i przez nich. - Jak Ona jest Jezusową, Bożą, tak każda dusza przez Nią i w Niej stanie się Jezusową, Bożą, czyli w sposób o wiele doskonalszy niż bez Niej i nie przez Nią, o ile w ogóle to byłoby możliwe. - Wówczas dusze pokochają Prz[enajświętsze] Serce Jezusa tak, jak dotąd nie kochały, bo jak Ona zagłębią się w tajemnicach miłości: Krzyża, Eucharystii, jak dotąd się nie zagłębiały. - Miłość Boża zapali przez Nią świat i spali go i nastąpi "wniebowzięcie" dusz z miłości.

Kiedyż to nastąpi? Ubóstwienie w Niej i przez Nią całego świata?

Warunek pierwszy **istotny**: Ci, co mają pracować, muszą dać sami przykład; by mogli zrozumieć tego ducha, muszą się sami nim przejąć. - By stać się Jej narzędziem, by Ona sama działała, muszą się Jej bezgranicznie sami oddać. Muszą być sami naprzód Jej, pogłębiać bezgraniczne oddanie się Jej, zacieśniać węzeł miłości z Nią, stać się Nią, by Ona przez nich i w ich duszach działać mogła. To **najistotniejszy** warunek. O tyle będzie Ona działała przez nich, o ile będą Jej. Więc nic nie może pozostać z nich. Muszą być bezgranicznie Jej. - Jeżeli nie dadzą pewnej nadziei, że do tego zdążać pragną ustawicznie, nie mogą złożyć profesji w Niepokalanowie. Stąd obok Reguły i Konstytucji obowiązuje też dyplomik MI, głębsze jego zbadanie i wcielenie w życie. - To istota przygotowania duchowego pracowników. - Pod tym też kątem pogłębienie Reguły i Konstytucji, by jak najbardziej poświęcić siebie Niepokalanej: wolę przez św. Posłuszeństwo, ciało przez czystość, wygody przez ubóstwo. Wszystko, by stać się jak najdoskonalszym Jej narzędziem. - Formuły ustalonej nie ma. Im lepiej oddaje bezgraniczność, tym lepiej.

Drugi warunek: Noszenie Cud[ownego] Medalika. To warunek ***integralis*** (nieistotny). - Nosimy, bo Niepokalana kazała i obiecała opiekę swą tym, co go noszą. A nam jak najbardziej tej opieki trzeba. - Doświadczenie okazuje, że kogo diabeł chce zwieść, temu nasamprzód pod jakimkolwiek pozorem stara się odebrać Cud[owny] Medalik. Co za potęga opieki Niepokalanej. - Ważne więc. *Integralis*, choć nie *essentialis* [145]. - Gdyby w razie jakichś warunków trudniejszych nie było medalików, nie ustanie MI. - Zewnętrzny znak całkowitego oddania się Jej.

Przez warunki: (istotny warunek pierwszy) jednoczymy się z Nią, stajemy się narzędziami Jej. Jej, Nią. - Wyjaśnia akt poświęcenia się MI.

Środki: Te, które Ona sama zechce. Podała akt strzelisty przy objawieniu Cud[ownego] Med[alika], więc to nasza modlitwa włączając do niej wszystkich. Dała Cud[owny] Medalik, więc to nasza kulka, by trafić w serce. - Potem wszelkie środki, byle godziwe, czyli co tylko gorliwość i roztropność podyktuje. Słowem, co każe miłość, miłość bez granic:

Ona. Co uczyni przez nas Ona, Najdroższa nasza Mamusia i Mamusia całego świata i każdej duszy z osobna. - Wszystkie wynalazki mają posłużyć przede wszystkim Jej, a następnie innym celom: sztuka, literatura, teatry, kino, piśmiennictwo, dziennikarstwo, radio itd., itd. I przede wszystkim nas samych, aż do całkowitego wyniszczenia naszego ja, ofiary całopalnej bez żadnych zastrzeżeń lub granic ("pokuty, pokuty, pokuty"), Więc wszystko: duszę, ciało. Wszystkie władze duszy i ciała, zdolności, energię, naukę, sztukę itd., itd., wszystko, wszystko. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość całą: życie, śmierć, wieczność. Słowem wszystko, wszystko, bez żadnego, choć najmniejszego zastrzeżenia. - O Mamusiu Niepokalana, cześć Ci na wieki [146].

Przypisy

[142] Zob. Pisma OMK V, 868, przyp. [1].

[143] "L'Anima dell'apostolato" - książka, której autorem jest biskup Volpi.

[144] Według legendy Rzym został założony 23 IV roku 754/3 przed Chr. przez Romulusa na Wzgórzu Palatyńskim.

[145] Ściśle związany (integralny), choć nieistotny.

[146] Następują dalej różne wykresy, grupowania członków w koła MI w rodzinach, gminach, miastach, państwach, na całym świecie - przyp. w odpisie br. Alfonsa Stępniewskiego z r. 1947. Fotokopia, którą dysponuje AN, pominęła wykresy.

S

Maryja!

Bombaj, 24 IV 1933

[24 P] - Rano o godz[inie] 7 dojechaliśmy do Bombaju. Wyszedłem do miasta, by kupić "Directorium" [147] na Indie. Ale u Jezuitów nie znaleźliśmy. Poszedłem z o. dominikaninem i salezjaninem. O. dominikanin naciskał, by oglądać miasto i mimo zastrzeżeń, że taksiarz nie wiezie nas wprost do Salezjanów, powiedział, że on zapłaci. Widząc, że niespokojny trochę, dałem spokój. Skończyło się jednak na tym, że aż 7 rupii wyłożyłem - wszystko co miałem - podczas gdy on zapłacił 9. Ze tak dałem się wciągnąć na wydatek, odmówiłem sobie cząstkę różańca.

Maryja

Morze pomiędzy Bombajem a Suezem, 25 IV 1933

[25 W] - Szczegółów wiele, ale dla sprawy Niepokalanej niepotrzebne, więc pomijam.

Maryja

26 IV [1933]

[26 Ś] - Dzień pogodny. - Wczoraj spotkanie z "Conte Verde" z trąbieniami, wystrzałami i figurami na wodzie [148] z powodu obecności ministra conte Ciano na naszym statku. - O Maryja.

Nasz Zakon

Myślałem, jaki jest cel naszego Zakonu. Z Reguły i(i Konstytucji) wynika, że celem jest i modlitwa, i umartwienie (post), i kazania, i to przebiegając różne miejscowości (misje wewnętrzne) i (kto chce) idąc w kraje niewiernych, tj. misje. - Życie wedle Ewangelii, rad ewangelicznych i opowiadanie Ewangelii po świecie, czyli naśladowanie Pana Jezusa i w życiu ukrytym i czynnym.

A szczególny nasz charakter: **ubóstwo**, nic nie posiadać. Ale czy nie używać żadnych środków?

A sprawa pieniędzy? Na pewno św. O. Franciszek [149] nie miał zamiaru poprawiać P. Jezusa, ale raczej jak najdoskonalej Go naśladować. - A Pan Jezus przyjmował ofiary {choć Judasz źle skończył jako prokurator) i Apostołowie kupowali żywność i podatek zapłacili. - Co zrobić w naszych czasach? Co by dziś nakazał św. O. Franciszek? Czy by zabraniał pieniędzy i stąd nowszych środków? Czy by może wszelkich środków użył i poczty, i druku, i radia, i innych? - A może dałoby się wyrzec pieniędzy, a używać wszelkich środków głoszenia Słowa Bożego? - Nie wiem. Maryjo Niepokalana. Jak lepiej? Czyś Ty używała pieniędzy? Zdaje się, że tak, jeżeli P. Jezus też używał. - Nie pozwól, byśmy ich źle używali, ale jak Ty. Tyś używała dla Jezusa, a my dla Ciebie, a przez Cię dla Jezusa. - Następnie nie przyjmujemy jako nagrodę za pracę, lecz jako ofiarę. - *"Pro mercede laboris", corporis necessaria praeter denarios vel pecunias* [150]. - A więc nie pracownie zakładać, ale głosić Ewangelię, przyjmować ofiary, pracować, przyjmować potrzebne rzeczy do życia [151].

(Teren się nie zużywa, ale maszyna się zużywa, więc jest kapitał tylko narzędziem i człowiek, zakonnik - cześć Niepokalanej - się zużywa).

Nic nie posiadać, ani pojedynczo, ani zbiorowo. - Kto posiadaczem? Dobrodzieje, biskupi. My tylko używamy dla celu określonego, dla sprawy Niepokalanej.

- **Przez Niepokalaną** (duch MI) jako narzędzie w Jej Niepokalanych rękach prosząc, by Ona sama raczyła kierować wszystkim **dowolnie**. Wtedy najwięcej i najprędzej zrobimy, tj. najskuteczniej, najszerzej Ewangelię ogłosimy. - Niech Ona przez nas i w nas głosi, niech życie nasze swym uczyni, niech sama żyje w nas. Wtedy najdoskonalej będziemy żyć wedle Ewangelii, bo Ona będzie żyć nami. I najdoskonalej będziemy matką dusz wedle Ewangelii, bo Ona będzie Matką tych dusz w nas i przez nas. - Oto najpewniejszy i najłatwiejszy sposób udoskonalenia naszego pod każdym względem. - I udoskonalenia też innych. - Ale Ona chce, by sprawa ta od nas wyszła. - By Zakon św. O. Franciszka (zjednoczony) to uczynił na całym świecie. Cześć Niepokalanej za wszystko.

Rzeczywiście 7 wieków, to pierwsza wstępna karta historii naszej. Obecnie odwraca się następna, samej już treści, walk o dusze dla Niepokalanej. O Niepokalana, Niepokalana, Niepokalana, Niepokalana, jak słodkie, drogie sercu dziecka jest Twe Imię święte, jak mile brzmi Ono w duszy, co za przepiękna melodia. - Świat jeszcze Ciebie nie zna. Wielu tylko bardzo powierzchownie zna Ciebie. - Dozwól nam chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza. I daj nam moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.

Przypisy

[147] Directorium - urzędowy wykaz placówek kościelnych na terenie diecezji (względnie kraju), personelu itp.; tyle co rocznik kościelny.

[148] Obok maleńki szkic, może wspomnianych figur na wodzie.

[149] "Stanowczo nakazuję wszystkim Braciom, aby żadną miarą nie przyjmowali pieniędzy czy to osobiście, czy też przez pośredniczącą osobę" - reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział IV.

[150] "Jako wynagrodzenie za pracę" mogą przyjmować to, co jest niezbędne dla zaspokojenia potrzeb ciała, z wyjątkiem pieniędzy - reguła św. Franciszka z Asyżu, rozdział V.
[151] Czterech ostatnich zdań brak na fotokopii; są natomiast w odpisie br. Alfonsa Stępniewskiego, dokonanym z oryginału w 1947.

T

[Maj]

Maryja!

Brindisi, 4 V 1933

[4 C] - O godz[inie] 8.30 przyjazd. Telegram do Niepokalanowa "dużo modlitwy" (nie mają w spisie Teresin Soch[aczewski], ale tylko Teresin) i o. Terpinowi do Wenecji. - Potem odprawa celna i na stację dorożką za 5 lir[ów]. - Dorożkarzowi Cudowne Medaliki dla całej rodziny, stąd zaraz serdeczność. Niepokalaną kochają. Również policjantowi i przy wyprzedaży biletów bileterowi. - Spotkanie z bernardynem grubym, głosem też grubym. - Trzeba czuwać nad otyłością w zakonie, by nie odstraszać ludzi. - Obiad w restauracji za 2,50 [lirów]. - Uprzednio przyszedł o. dominikanin i odjazd conte Ciano. - Bilet ze zniżką coś 70%, w każdym razie aż do Tarvisio zaledwie 71 lir[ów] plus 20 potem do zapłacenia w Rzymie. - O Niepokalana. - Dorożka 5 lir[ów]. Na statku sługom 1 dol[ar] plus 15 lir[ów].

MI

Wyjazd przez Foggia i Aversa. W Aversa czekanie w poczekalni koło 4 godzin. Źle się czuję. - Czy [kupić] bilet drugiej klasy? Trzeba by od Brindisi. - Więc nie. - Czarny sen na ławie twardej. - Za kolację poprzednią płatek czekolady chociaż to za 1 lira i woda z pompy stacyjnej. - Nocleg na ławie (desce) z walizkami pod głową. O Niepokalana, dla Ciebie wszystko.

Jeszcze rozmowa z marynarzem i medalik dla niego. Tak samo innym dwom. O [godzinie] 3.29 pociąg do Rzymu, ale pełno śpiących, więc trochę trudniej, ale dzięki Niepokalanej mogłem znaleźć miejsce i zabrać się do pisania. - Wyrzuty, dlaczego nie wziąłem drugiej klasy. Dlaczego wyrzuty? Bo zacząłem, czuć się gorzej. Coś na rozwolnienie się zanosiło. Wyrzuty też, że nie dobrałem się do placka, który wiozę z Japonii, ale czyby on mi nie zaszkodził na mój katar żołądka? Już moi towarzysze w pociągu widać mniej nieufnie odnoszą się do mnie, zwłaszcza gdy zauważyli, że piszę, że sporo piszę. Niech Niepokalana sama wszystkim kieruje. Cześć Jej za wszystko na wieki.

Rzym, [11 V 1933]

11 C - G[odzina] 10 rozmowa z klerykami Japończykami w Propagandzie. Mons. Rektor obiecuje fotografie. - Klerycy może założą kółko MI, jeżeli Rektor pozwoli dla wspomagania "Rycerza", Nakashima 1 rok (mój uczeń). Zapalił się Fukahori z Urakami. - Spotkałem i kleryka sprzed trzech lat.

Po południu tłumaczenie na maszynie w celi fr. Gabriele Salvati (vicepresidente [152] della Primaria MI) - Jeden z kleryków z Krucjaty dopomagał. - (Jedzenie poza godzinami w celi chorego na nogę...).

Wieczorem u Mons. Bondiniego. - Czytałem listy Japończyków. *Voi fate le cose "a meta"* [153]. "Trzeba było przynieść numery "Rycerza" i listy". - Zanadto na nerwach robię wszystko. Przy pomocy Niepokalanej się poprawię.

14 N - Rano o. Leo Veuthey z Fryburga, profesor filozofii w Propagandzie i [człowiek] nadnaturalny, spotyka, pyta, gdzie idę. I tak zamiast do Kurii, poszedłem na beatyfikację Czcigodnej] Sługi Bożej Gemmy Galgani. - Po drodze o misjach. Ma nadnaturalne pojęcia. Zgadza się napisać wrażenie z beatyfikacji do "Rycerza" japońskiego. Ja z innym biletem, więc rozstajemy się. Odczytanie dekretu, zasłona nagle spada i z obrazu przed bazyliką też, a w wielkim ołtarzu jaśnieje bł. Gemma w chwale. - Wychodzę podczas Credo, by zdążyć na dwunastą. Po drodze znów spotykam o. Leona. Spotkanie z o. Wojciechem Topolińskim wyczekującym biskupa Okoniewskiego, który obiecał przyjechać na obiad. - Poglądy o. Leona w rozmowie z o.

Wojciechem nadnaturalne co do posłuszeństwa. O. Wojciech więcej naturalne. - Biskup Okoniewski pragnie poruszyć sprawę Bł.? Jana Łobdowczyka. - Zaprasza do Chełmna mnie [154]. Fotografie z biskupem i bez.

Po południu do N[ajprzewielebniejszego] O. Generała i z nim do baz[yliki] św. Piotra na beatyfikacyjne nabożeństwo wieczorne. Pełno ludzi. - Modlitwa. Powrót tramwajem do XII Apostołów, by wziąć teczkę i laskę, ale cela brata zamknięta. Od br. Eugeniusza koronkę franciszkańską. Celka uboga i figura Niepokalanej. - Powracając spotykam o. Leona. Okazuje sam gotowość pracy dla "Rycerza" francuskiego. - Cześć Niepokalanej za wszystko. - Po kolacji [do] O. Mons. Bondiniego i na wyświetlenie obrazów litanii loretańskiej. Nie wszystkie obrazy odpowiednie. Przedtem całowanie relikwii, kałamarza bł. Gemmy Galgani. - O. Alfons Palatucci, prowincjał] neapolitański [głosi] przedtem mowę o czystości.

15 P - Listy do N. O. Prow[incjała] [155], Niepokalanowa i Mugenzai no Sono. - Po południa rozmowa z N. O. Socjuszem [156]. Wieczorem br. Eliasz Magrini z "Cruciata" [157] (3 rok teol[ogii]) przyszedł na wywiad o Mugenzai no Sono dla "Iuventus Apostolica" [158]. Na rekreacji rozmowa z nim.

16 W - Wizyta jubileuszowa [159] u S[anta] Maria Maggiore. Tramwaj C(ircolare) S(inistra). Idzie też na stację. A ze stacji C[ircolare] D(estra).

17 Ś - Rano w Agencji "Fides" [160] w Propagandzie: via Propaganda Fide 1a. (Sig[ismondo] Mallucci zajmuje się fotografiami). Korespondentem z Nagasaki ks. Cluskey z Urakami. - Podczas rekreacji rozmowa z br. Illuminato Piro o MI: wyraża potrzebę ojca, który by się tym zajął. Po południa wizyta jubileuszowa u św. Pawła za murami [161] (tramwaj z Piazza Montanova). Potem rozmowa o MI z zastępcą prezesa MI br. Gabrielem Salvatim (rozwój, potrzeba ojca). Przybył też br. Eugeniusz Gielarek z obrazkami.

18 C - Fotografia u Japończyków, wizyta u św. Piotra. - Po południu Lateranum.

19 Pi -

20 S - Wiza czechosł[owacka] i austriacka. - Po południu do "Winnicy" [162] z o. Leonem Veutheyem. O MI i o apostolstwie dla kapłanów. Objawienia penitentki. O postulacji - o Zakonie (brak ideału). O figurkę prosi.

21 N - Po południu u o. Ignacego [163] w sprawie br. Antoniego Mansiego, o. Ant[oniego] Słowińskiego i Gîrolamo Biasiego. Po kolacji zlecenie prezesowi MI - prow[incjał] neapol[itański] [164] zrobi *interrogatorium* [165].

22 P - Słabo zdrowie. - U Mons. [166] na 100 a prior. nie gen. ani szczeg. zrobić "Rycerza" 2 000 000 dla każdego. - Nie trapić się. Modlić się o nawrócenia.

23 W - W południe na uroczystym obiedzie w Winnicy (rektor o. Bonawentura Mansi), o [godzinie] 5.30 konferencja misyjna, a o szóstej przyjęcie 20 do MI i błog[osławieństwo] Przen[ajświętszym] Sakramentem; obiecałem im pisywać. - Proszą o "Komunikat". Też Kolegium. - Skarbiec duchowy obfity.

Maryja

Rzym, na stacji w pociągu, 27 V 1933

[27 S] - Rano o 4 1/4 wstanie. Msza św. wcześniej. Służy kleryk przed piątą. Potem po zimnym śniadaniu przychodzi o. Leon Veuthey po figurkę, bom mu obiecał pierwszego razu. T[en] Pater ma też 25 lir[ów]. Z tego 18 na fotografie i na wysyłkę książek. Następnie sam walizkę na stację tramwajem C[ircolare] S[inistra], Konduktorowi medalik. Na stacji linia 4 na Padwę, Wenecję, wagon polski Roma - Warszawa z klasami trzecią i drugą. Cześć Niepokalanej. Co za niespodzianka miła. To Ona tak dogadza. - Dziś wyznaczone przygotowanie na śmierć. (Śpiewać).

Wieczorem po piątej w Padwie. - Przyjazd o. Morattiego: o niezgodach w sprawie "Rycerza". Lepiej jeden narodowy. - O. eks-generał [167] pozdrawia.

28 N - O 4 1/2 Msza św. i wyjazd; 40,50 [lirów] dopłata do drugiej kl[asy], bo nie było trzeciej.

Polska

Czerwiec

[Niepokalanów, 13 VI 1933]

13 W - Niepokalanów. Rano z o. Justynem z Gniezna i Poznania, gdzie dostaliśmy ofiar przeszło 1000 zł.

Matka w Poznaniu prosi, by wpaść do córki, żony dra Rycichiro Mizoe - Rechtsanwalt (Bureau: Osaka Nishiku Tosabori dori 3 chome 20. Tel[efon] Tosabori 1392). Wohnung: Shukugawa direkt an der Kokudo. Morigu 665 (tel[efon] Nishinomiya 112).

25 N - Wyjazd do Poznania z odczytem misyjnym [168] o godz[inie] 6.40.

Przypisy

[152] Zastępca prezesa prymarii MI.

[153] Postępujecie połowicznie.

[154] Zob. Pisma OMK II, 456, 481 i 482.

[155] O. Kornel Czupryk.

[156] O. Peregryn Haczela.

[157] Tj. z Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej.

[158] "Iuventus Apostolica" - pismo wewnętrzne kleryków należących do Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej.

[159] Nawiedzenia kościołów w Rzymie w 1933 r. w celu zyskania odpustu zupełnego.

[160] Agencja "Fides" - zob. Pisma OMK III, 522.

[161] Kościół św. Pawła za murami. - Pomyłkowy powtórny zapis OMK pod dniem 17 maja "Wizyta S[an] Paolo fuori le mura" redakcja opuściła.

[162] "Winnica" - zob. Pisma OMK V, 869 I, notatka 31 I 1937.

[163] Prowincja polska OO. Franciszkanów nie miała w r. 1933 kapłana imieniem Ignacy. Może o. Ignacy Kusz z prowincji polskiej w USA?

[164] O. Antonio Palatucci.

[165] Ankieta.

[166] Tj. u biskupa Bondiniego. Następują wskazówki na temat pracy misyjnej w Japonii, pisane skrótami i hasłami znanymi tylko Autorowi.

[167] O. Alfonso Orlich (Orlini).

[168] Zob. art. o. Justyna Nazima pt. "Trochę wrażeń z wypadów z odczytami misyjnymi o. Maksymiliana", Wiad. z Prow. 3(1933) 78-88.

U

[W drodze do Japonii z o. Kornelem Czuprykiem 1933 r.] [169]

[Wrzesień]

Maryja!

W przesmyku Malakka, 25 IX 1933

[25 Pi] - Na prawo przesuwa się wybrzeże Sumatry. Przy morzu niziny bagniste, zalesione lub zakrzewione, w głębi wysokie góry. Morze spokojne, bo otoczone lądem. Siedzę w kajucie przy stoliczku i wypukuję na maszynie te wspomnienia. Przede mną łóżko podnoszone, a nad nim drugie podobne, tylko na szczęście już nieczynne od czasu gdy jego lokator wysiadł w Bombaju. Mówię "na szczęście", bo przedtem przy każdym niemal wstawaniu zapominałem, że zaraz nad głową rozciąga się siatka druciana mojego nadsąsiada i misternie pozaginane haczyki za każdym razem zostawiały ślady na mej głowie.

Na lewo od łóżka szafka na odzież podzielona na troje, a na niej figurka Niepokalanej z Niepokalanowa. Obok niej z jednej strony budzik, a z drugiej słownik angielski, bo w Azji doprawdy bez angielszczyzny ani rusz. Na tejże jeszcze szafie u zbiegu dwóch ścian ratunkowe pasy korkowe na wypadek zatonięcia okrętu. Z prawej strony dmucha na mnie niezmordowanie elektryczny wentylator, a pod nim obraz oszklony i obramiony z rysunkami przedstawiającymi mężczyznę ubranego w różnego rodzaju pasy ratownicze. Napis w trzech językach, włoskim, francuskim i angielskim głosi: "Ważne pouczenie. W razie opuszczenia okrętu na rozkaz komendanta pasażerowie tej kabiny zajmują miejsce w łódce ratunkowej nr 1. Uprasza się wypróbować użytek pasa bezpieczeństwa po zdjęciu zeń poszewki". Oczywiście, o ile łódki odnośne nie spalą się lub nie zanurzą przed okrętem.

Maryja!

Singapur, 26 IX 1933

[26 W] - Na tablicy ogłoszeń ukazała się kartka zapowiadająca przyjazd do Singapuru około godziny 11 przed południem. Wedle zwyczaju nasz poczciwy "Conte Rosso" raczej wcześniej, niż później do portu zawija. Toteż już od dziewiątej pasażerowie lornetkowali gorliwie. I było rzeczywiście czemu się przyglądać. Rozmaite wyspy dalsze i bliższe roztaczały przed nami to dzikość oberwanych skał i zielonych gąszczów, to znowu łagodność nizin i lekko fałdowanych pagórków, z których gdzieniegdzie spoglądały długolistne palmy.

Minąwszy wąską cieśninę wjechaliśmy do właściwego portu zaznaczającego się po lewej stronie długim szeregiem okrętów, dźwigów i składów. Po prawej zaś malajska wioska, pobudowana na palach powbijanych w dno morskie, która zapewne jeszcze spoglądała, na powstające składy i wznoszone ruchome dźwigi.

Okręt, przecinając i rozpychając pomału brudne fale portowe, posuwał się naprzód. Z lewych budynków i zarośli wyłoniła się kopuła i dwie wieżyczki: to kościół św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zbudowany niedawno przez Chińczyków. Do jedenastej okręt przybił do brzegu i schody pozakładano, i telefoniczne połączenie z miastem, i do środka okrętu wtargnął tłum bagażowych, zmieniaczy pieniędzy, agentów hotelowych i różnych drobnych handlarzy. Na brzegu przed okrętem pod ścianami linii składów rozłożyli swoje towary sprzedawcy najrozmaitszych owoców podzwrotnikowych, zabawek dla dzieci w postaci słoni, jaguarów i innych zwierząt, ubrań południowych, obuwia, lasek itp.

Zeszliśmy na ziemię, minęliśmy składy i pod lekko chłodzącym deszczykiem skierowaliśmy się szeroką, równą jak stół, asfaltową drogą tam, gdzie więcej zieleni pociągało oko. Samochody i małe omnibusiki motorowe mknęły tam i z powrotem, a bezszynowy tramwaj omijając przeszkody, wyginał drążki łączące go z drutami elektrycznymi w różne strony.

Minęliśmy się z grupą robotników chińskich. Ze zdziwieniem spoglądali na nasz "dziwaczny" strój, a za nami wybuchnęli śmiechem.

Zbliżała się dwunasta, więc wracamy do okrętu na obiad.

Potem, już na dobre, na miasto.

Nasamprzód do kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pomiędzy dwoma rzędami domów, o charakterze i napisach chińskich, dochodzimy do pięknego wzgórza pokrytego zielenią. Przed kościołem piękna kamienna statua Świętej, spuszczającej róże łask. Obok kościoła, mała, mizerna, jakby skazana już na zagładę świątyńka pogańska, z pokrzywionymi porcelanowymi wężami na dachu, powoli dogorywa.

Wewnątrz świątyni, w pośrodku pod kopułą, Pan Jezus w Przenajśw[iętszym] Sakramencie i wielki posąg Małej Świętej, na tle obrazów z jej życia, skleconych ze szkieł witrażowych okna. Zielonkawe światło rozświeca ołtarz główny i maluje z zielonych szybek białe ściany prostej, ale miłej i do modlitwy wzywającej, świątyni. Odprawiliśmy adorację poobiednią, rachunek sumienia południowy i porozmawiali każdy z osobna z Patronką wszystkich misji, co tak potrafiła misjonarzować, że choć nie wyglądnęła nawet spoza murów klasztorku w Lisieux, to jednak skośnoocy bladzi mieszkańcy dalekiego Singapuru jej aż świątynię postawili.

Wychodzimy, kłaniamy się jeszcze figurce i idziemy szukać miasta, schowanego za pagórkiem o ziemi czerwonobrunatnej, pokrytego jednak zielenią. Mijamy pagórek, most toru kolejowego i przedmieście, przeważnie chińskie. Następują piękniejsze domy, otoczone ogrodami, a potem przystanek tramwajowy i szeroka ulica właściwego już miasta. Nogi jednak bolały nas już sporo, a przy tym duszne powietrze zniechęcało do dalszej podróży i zapraszało wymownie do powrotu. Powracamy więc. Mijamy dorożki na wzór małych powozów, ale bez szyb, zaprzęgnięte w małe koniki; wróble, nasze rzeczywiście polskie wróble, które nie wiedzą jednak, co to śnieg; chłopców malajskich smacznie zajadających na ulicy dużymi łyżkami o krótkich rączkach; i sklepiki chińskie "woniejące" przysmakami tubylców; dochodzimy wreszcie do upragnionych leżaków na pokładzie okrętu.

Około piątej zaryczał statek raz i drugi, ozwała się syrena, znowu ryk, lecz teraz już potrójny, poodejmowano schody prowadzące na ląd i okręt popłynął w kierunku Hongkongu (do Błonia) [170].

[...] [171] u lewego boku, a księżyc spoza odległych gór spogląda na rozbałwanione, pieniące się fale.

Przechadzamy się w półcieniu rozmawiając o Zakonie i misyjnym w nim duchu. Coraz to więcej gości przybywa i zaludniają się wolne leżaki. Czas więc i na nas, by nie zabrakło. Wkrótce dołącza się i towarzysz nasz w kabinie o. jezuita [...] [172]. Potoczyła się rozmowa o przyczynach małej działalności katolików. Przychodzimy do przekonania, że mylne rozumienie Opatrzności Bożej wywołuje u wielu niedostateczną działalność, choć przecież na to właśnie Pan Bóg dał człowiekowi rozum i zdolności, by myślał i pracował.

Naraz przerywane światło spada na mroki pokładu. To nasz okręt znakami świetlnymi rozmawia z jakimś kolegą. Wstajemy, by zobaczyć, z kim ta rozmowa. Na lewo ciemno. Na prawo przed nami w pewnej odległości wyraźnie dwa światła błyszczą w ciemności i zielone światło poniżej w pośrodku. Więc to okręt idący w kierunku przeciwnym. Wkrótce też przerywane światła odpowiadają z ciemni. Po krótkiej takiej kilkakrotnej wymianie myśli znowu półmrok, a nasza rozmowa pogoniła aż do Bombaju, gdzie nasz o. jezuita widywał wiele kin rzęsiście oświetlonych i słyszał, jak Hindusi mówili, że jeżeli [...] [173].

[**Październik**]

Maryja

Na morzu pomiędzy Hongkongiem a Szanghajem, 1 X 1933

[1 N] - Dzień 29 września, wigilia przyjazdu do Hongkongu, był dniem jednym z cięższych. Prawdziwy piątek. Wicher dął, bałwany miotały okrętem podbijając słoną pianę aż na pokład o sporo metrów w górę. W wyniku O. Eks-prowincjał zamiast na kolację zaszył się w łóżko odmawiając jakiegokolwiek posiłku z obawy wymiotów, a ja, chociaż to trochę niby już wilk morski, spróbowałem tylko nieco zupy, ale jeść potraw nie mogłem; tylko położyłem się na pokładzie na leżaku i huśtałem się razem z całą masą okrętową.

Nazajutrz o piątej rano już w Hongkong.

Przypisy

[169] OMK wraz z o. Kornelem Czuprykiem jadą drogą morską do Japonii. O. Kornel, były prowincjał, jedzie do Nagasaki, aby objąć urząd przełożonego Mugenzai no Sono.

[170] Żartobliwe porównanie w skali warunków znanych dobrze mieszkańcom Niepokalanowa. Miasteczko Błonie znajduje się kilkanaście kilometrów od Niepokalanowa.

[171] Brak początku zdania (lub początku fragmentu) na fotokopii.

[172] Nazwisko nie wpisane przez Autora.

[173] Zdanie urwane na fotokopii.

869

Pamiętnik 30 VIII 1933 - 23 IX 1938

Oryg.: rkps Archiwum Kurii Generalnej OO. Franciszkanów (OFMConv) w Rzymie. - Fotokop.: AN.

[Podróż do Japonii 30 VIII - 21 IX 1933; Pobyt w Japonii 16 X 1933 - 15 IX 1935; Podróż z Nagasaki do Polski 31 V - 17 VI 1936; Podróż do Rzymu 31 I - 9 II 1937; W Niepokalanowie 25 VIII - 23 IX 1938]

A

Maryja

Podróż do Japonii
od 31 VIII 1933

[Sierpień]

30 S - Kasa o dziewiątej, do spowiedzi i ofiara (polskie 20 zł; na jap[oński] Niep[okalanów] i na m[isje].

31 C - Św. Rajmunda, patrona z Chrztu.. Drogi dzień nowenny do Narodzenia M[atki] Bożej.

Wstanie 3.30, o czwartej Msza św. i na stację autem (przygotowane, bo pociąg niepewny). Kupka braci na stacji (f[otografia]): br. Kamil (fotograf), Cyprian (sekr[etarz] misyjny), Adam i o. Justyn.

W drodze rozmyślanie.

Warszawa: dwie tercjarki, kosz [1]. - Ministranctwo. - Czemu Anioł Stróż pozwolił upaść. F[otografia]. - [...] [2]

Kraków: około drugiej obiad. Mama, Rostworowskiego nie było, bileciki zostawiam - N. O. Prow[incjał]: MI światowa - ja, a o. Justyn - polska; "Mamusia" wedle prawdy, (roztropnie), uważać, uszanowanie. Prywatnie można, tylko [nie] w publicznych [wypowiedziach].

Wrzesień

1 Pi - Kraków, bazylika. Msza Vot[iva de] Immac[ulata Conceptione]. - Biskupa Rosponda nie zastaję, - Wrażenia starożytności Krakowa, armaty Wawelu, napisy. Obraz Matki Bożej kulami szwedzkimi podziurawiony [3]. - Rozmowa z o. Pawickim, co do przyjścia do Niepokalanowa *negative* [4], jak będzie chciał, [to] się zgłosi. Upadek ducha w konwentach, bo wszystko w Niepokal[anowie]. - Parcelacja paczki żywnościowej. N. O. Prow[incjał]: będą zjazdy magistrów [5] doroczne z przygotowaniem, kiedy? - Na stacji Mama. - Pisać do Mamy i w ogóle żywiej korespondować (N. O. Prow[incjał]); egzotyczności do "Rycerza", "Rycerzyka"; A[gencja] MI [6]. - Jeden z Polaków prosi pisywać z Japonii (notes, adres). Granica, licha [7] [...] [8]

Wiedeń - tramwaj 13. Dreifaltigkeitskirche [9], Alserstrasse 19 - Minoritenkirche - Wien. - Późnym wieczorem jedenasta spać. Służącemu medalik. - Wino.

2 S - Msza Vot[iva de] Imm[aculata Conceptione]. -Wstanie o piątej, Msza św. o 5.30, śniadanie. - Taksówką na dworzec - medytacja i różaniec (pacierze) w pociągu. - "Rycerz" różnojęzyczny potrzebny.

W drodze: W Czechach (Bohumin i inne) niewiasty służą za tragarzy, w Austrii sprzedają gazety. W Alpach kościoły, a na szczycie wieży może Eucharystia promieniejąca. - Zmęczony do Wenecji. Na stację wyszedł o. gwardian [10] z chłopcami ze Stowarzyszenia Młodzieży. Tonsura u niego duża, bez kapelusza. Młodzieńcy podzielili się pakunkami i przez dom dla nich przeznaczony dostałem się do konwentu.

Wenecja - Przyjęcie b. życzliwe; kolacja, przy której towarzyszył o. Chialina. O. gwardian przeprosił i pozostał z młodzieżą. Po drodze mówił, że ma grupkę [...] [11] tysięcy MI, a i teraz sprowadził dyplomików i medalików, by na święto Matki Bożej urządzić wpisy. - Około 11 poszedłem spać. - Cześć za wszystko Niepokalanej.

3 N - O 5.30 wstanie, a [o] szóstej odprawiłem Mszę św. przy wielkim ołtarzu. - Kościół wielki, pełen pomników i zakrystia wspaniała. Klasztor ściśnięty, choć wystarczający na garstkę zakonników, którzy tam przebywają. Resztę ma rząd. - Napisałem artykuł: "Niepokalana zdobywa szl[achetne] serca Japończyków w Warszawie" [12]. Ale nie skończyłem przepisywać na maszynie, bo przyszedł ksiądz "prawnik". Przy stole rozmowa. O. Chialina zacofany nieco. O [godz.] 2.55 odprowadzony przez chłopców ruszyłem do Padwy. - Naczekałem się, chętne przyjęcie do Arcella. - Piękno celki św. Antoniego. Rozmowy z o. Bertolo, gwardianem, o. Antonim Vivodą, - z proboszczem Bressan. - Procesja z relikwią św. Antoniego i iluminacja wieczorem. - Rozmowa dłuższa z o. Antonim Vivodą.

(Ja) - Wieści dokładnie zbieraj - skupienie [13]. O. Antoni prosi o wzajemną modlitwę. - "Memento", święta dusza - posłuszna. Gotów na wszystko dla Niepokalanej. MI [14].

4 P - Msza św. w celce śmierci św. Antoniego. I po rozmowie z o. Breesan (nieroztropność zarzuca o. Antoniemu, ale go b[ardzo] chwali - także umiejscowienie pisemka i nie rozwinięcie na inne części kraju). - O [godz.] 7.40 ruszyłem pociągiem z Padwy odprowadzony przez o. Vivodę. - Pisywać do niego [15].

W Bolonii trzy godziny czekania, więc do miasta, do konwentu, ale mylnie do św. Antoniego tj. Bernardynów. Bernardyni odprowadzają do "św. Franciszka" [16]. O. Bonfante, komisarz Prowincji, chory na ślepą kiszkę, w łóżku. - Cieszy się z wyniku kapituły. Jest za centralą MI włoską. Wieczorem przystanek tramwajowy u stóp figurki Niepokalanej. [...] [17] z nami braciszek. Zapomnienie o Niepokalanej i św. Bonawenturze. - Noc ciężka, bo przepełnienie.

5 W - Rzym do XII Apostołów. O. Generał, Msza św. - Śniadanie z br. Eugeniuszem. O. Generał: zaczekać z przyjęciem Indii, "Zagrodę" po roku, "by nie zmieniać tego". co na kapitule dopiero co zrobione [18]. Interesować się MI światową. Dawać propozycje plany na piśmie, to będą nasieniem na przyszłość. - Błogosławieństwo na to.

Do kolegium na obiad. - Wieczorem z klerykiem do O. Genera[ła] [19] i Sekr[etarza] Misji [20] z figurkami. - Mostra [21] u Matki Bożej Niepokalanej "delle Fratte". - J. E. Mons. Bondini za objęciem Indii.

6 Ś - Wyjazd do Asyżu. - O. Stella "[La] Voce del Padre" [22] i o. Sartorello (rektor) i o. Perone (redaktor "Missionario" [23]) na obiedzie. - Po drzemce do bazyliki. - Profesi, nowicjusze.- Poświęcenie figurki Niepokalanej i umieszczenie. - O. Vivodę na wicerektora chce Sartorello.

7 C - Rano Msza św. o 5.30 na grobie św. O. Franciszka. Bracia nowicjusze i profesi obecni i do Komunii św. Takie Siostry bł. Cottolengo. Po czym koniec tłumaczenia na włoski z polskiego; można tu posłać po polsku rękopisy.

F[otografia] Niep[okalanowa, fotografia] Nagasaki. A[gencja] MI do Asyżu [do] "Missionario Francescano" [24].

O. Sartorello z członkami zarządu MI odprowadzają. - O. Sartorello i br. Maredi? [25] do drogi do przejeżdżającego omnibusu. - Cześć Niepokalanej za wszystko. - Z Asyżu do Torontola, następnie dalej. - W Asyżu o. Bovi prowincjał Umbrii (Perugia). O. Sartorello: "Pisywać do kolegium, tj. podpisać, co sekretarze napiszą (Via Seminario). - Utrzymywać kontakt, to można wtedy wzywać, a się zgłoszą. Nagasaki Jap[onia] pisać. - Pisać do koła MI do Chińczyków: 9. (Teolodzy - 2: Stefano M. Ly i Domenico M. Ly. Filozofowie - 3: Tomasz M. Lu, Marco M. Tchang, Antonio M. Tchang. Nowicjusze - 4: Francesco M. Lau, Benedetto M. Tchang, Tommaso M. Sii, Giovanni M. Tchang).

Przypisy

[1] Podziękować. - Przez morze słać [przyp. aut.].

[2] Wyraz nieczytelny. Przypisek autora do tego wyrazu również nieczytelny.

[3] Wspomniany obraz Matki Bożej znajduje się na ścianie jednej z kamienic kanonickich w drodze na Wawel.

[4] N[iepokalanów]: O. Justyn - przyp. aut.

[5] N[iepokalanów]: O. Jerzy - przyp. aut.

Zjazd magistrów seminariów prowincji OO. Franciszkanów w Polsce odbył się 18 I 1934 w Krakowie. Przewodniczył prowincjał o. Anzelm Kubit, obecny był m.in. o. Jerzy Wierdak, magister nowicjatu z Niepokalanowa - zob. wiad. z Prow. 4(1934) 16-17.

[6] N[iepokalanów]: O. Justyn - przyp. aut.

[7] Lub: cicha.

[8] Wyraz nieczytelny. Uwaga: na marginesie pamiętnika znajdują się jeszcze przypiski z numerami, które nie mają odpowiedników w tekście: 4) podziękowanie, fotografia; 5) N[iepokalanów], A[gencja] MI. Misjonarz z faktów z Japończykami; 6) Tobiasiewicz zapisany; 10) N[iepokalanów]; 11) N[iepokalanów], N[ajprzewielebniejszy] O. Pro[wincjał].

[9] Kościół Świętej Trójcy.

[10] O. Vittore Chialina.

[11] Wolne miejsce na wpisanie liczby.

[12] Zob. Pisma OMK III, 472.

[13] Dopisek na marginesie.

[14] Dopisek na marginesie.

[15] Nag[asaki], pisywać - przyp. aut.

[16] Konwent OO. Franciszkanów w Bolonii jest pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu.

[17] Wyraz nieczytelny.

[18] Zob. Piana OMK II, 375 przyp. [8].

[19] O. Domenico T2avani.

[20] O. Antoni M. Rocchetti.

[21] W j. włoskim - wystawa.
[22] "La Voce del Padre" - czasopismo dla członków III Zakonu OO. -Franciszkanów (OFMConv).
[23] "Il Missionario Francescano" - ilustrowany miesięcznik misyjny wydawany przez OO. Franciszkanów (OFMConv) od 1934 r. w Rzymie.
[24] Dopisek na marginesie.
[25] "Album Generale" OO. Franciszkanów z 1933 r. nie podaje takiego nazwiska.

B

8 Pi - Wyjazd z Wenecji. - Po Mszy św. na okręt ze sługą. Gości moc. Miejsca nie wyznaczone. Otrzymujemy kabinę na czterech [26]. Ojcowie żegnają na okręcie. Jeszcze bagaż gondolą odwozimy i fotografia. - Maryja. - Figurka Niepokalanej króluje w kajucie.

9 S - Msza św. na okręcie. O 18 Brindisi.

10 N - Msza św. też w kajucie, przeprowadza się do nas dwóch księży: jezuita, jadący do Bombaju i werbista, jadący do Szanghaju. Chłodny wiatr. Od południa morze ryczy. Wicher i kołysanie okrętu. - Mijamy Grecję i Kretę. Wieczorem rozmowa z o. jezuitą o przyczynach złego wśród katolików.

11 P - Czułem się gorzej na zdrowiu, więc i robota nie szła. Około północy dojechaliśmy do Port Saldu.

12 W - Imieniny Mamusi; życzenia zdobycia siebie i świata Jej. Rano o 4.15 Msza św. w kabinie, potem rozmyślanie i wjazd do Port Saidu. - Miasto brudne, ale budynki nowoczesne. Kościół ładny, ale nie widać w nim tubylców, lecz raczej Europejczycy. Misjonarzują OO. Bernardyni. - Kupiliśmy kaski przeciwsłoneczne po 15 lirów i nieco pocztówek. - Ryby przy okręcie i delfiny. Kanał Sueski 87 mil morskich od Port Saidu do Suezu. - Pod wieczór z daleka światło (pewno Suez).

16 S - Tęgie gorąca, pod wieczór wiatr. Rozmowa o religii z Chińczykami.

17 N - Msza św. z trudnością - choroby morskie. -

18 P - O. eks-prowincjał [27] lepiej się czuje, chociaż wczoraj i na obiedzie nie był. - Rano Mszę św. mogliśmy odprawić. Dwóch marynarzy do Komunii. Wyspowiadali uprzednio OO. Bernardyni. Chodzą oni pomiędzy obsługą okrętu i swobodną rozmową pociągają. - Cześć Niepokalanej za wszystko. - Wieczorem gorzej ze zdrowiem.

19 W - Gra Chińczyków z Europejczykami. Boję się cieszyć z wygrywania [28].

Dnia 20 IX 1933 z okrętu "Conte Rosso" wysiedli w Bombaju (Indie) księża Hindusi.

Podczas obiadu 19 IX spisali [29] [adresy].

1) Mons. Lino de Souza, Villa Portugueza, Trivandrum, India.

Superior General of the Portugueza Missions Private Chamberlain to H. H. the Pope Trivandrum [30].

2) Fr. Caetano F. D'Silva, Assistant Priest, Nova - Gôa Pangim - Gôa.

3) M. Riklin SJ, Rector S. Vincent High School, Poona [31].

4) P[adr]e Adriao de Sonza, Cura da Igraja da Aldona, Gôa [32].

5) P[adr]e Caetano da Rocha Pinto, Paroco da Pernem, Gôa.

6) P[adr]e Jose Antonio da Conceicad Menezes, Vigário Sangolda Bardes, Gôa.

7) P[adr]e Antonio Leandro R. da Rosa, Paroco de Pangim, India Portugueza [33].

20 Ś - W Bombaju wychodzimy na miasto, z powrotem lekarz żąda szczepienia. Nazajutrz i szczepienie.

21 C - Msza św. w kajucie we trzech.

M[olto] Rev[erendo] P[adre] Tito Castagna Min[istro] P[rovin]ciae S. Francisci - Venetiarum Visitator fratrum eiusdem Prov[inci]ae in Vicariatu Ap[osto]lico Hankow, Sinis.

R[everendo] P[adre] Epifanio Pegoravo - ofm, missionarius i Vicariatu Ap[osto]lico Hankow - Sinis - iam ab anno 1923.

R[everendo] P[adre] Pancrazio Frigo ofm, S[anc]ti Francisci Venetiarum neo-missionarius in Vicariatu Ap[osto]lico Hankow.

Postal address: Catholic Mission, Hankow [34].

Przypisy

[26] Nasi misjonarze jechali we dwójkę: OMK i o. Kornel Czupryk.
[27] O. Kornel Czupryk, po zakończeniu swej kadencji prowincjalskiej w 1933 r., udał się na misje do Nagasaki jako przełożony domu zakonnego.
[28] Pewnie gra w szachy, w której OMK celował.
[29] Dopisek na marginesie. Adresy wpisane własnoręcznie przez zainteresowane osoby.
[30] Dopisek OMK od słów: Superior itd.
[31] Europejczyk - przyp. aut.
[32] Wysoki, poczciwy - przyp. aut.
[33] Grubszy - przyp. aut.
[34] Trzy adresy misjonarzy z zakonu OO. Bernardynów, pracujących w wikariacie apostolskim Hankow w Chinach, wpisane jedną i tą samą ręką (może ostatniego z trzech misjonarzy, ale nie ręką OMK).

C

[Pobyt w Japonii]

1933

[Październik]

16 P - Napisałem do Niepokalanowa, by i p. J[erzemu] Zajączkowskiemu (magister praw, Warszawa, Lekarska 3), który w pociągu, w Alpach prosił o doręczenie listu p. Joannie Lubańskiej (Shanghal - China, 21 Route Pottier, c/o Legation of Poland) [35] i jej posłano "Rycerza". - Polecenie wręczenia dziś listownie - Maryja.
17 W - Chorągwie u nas wywieszone, bo święto cywilne jedzenia przez cesarza pierwszego ryżu. - Maryja.
List do N[ajprzewielebniejszego] O. Generała wysłałem w sprawie Indii, Centrali MI we Włoszech i listu w "Commentarium" o Niepokalanej [36]. Kopię do Niepokalanowa i O. Sekr[etarza] Gen[eralnego] [37]. - Biskupowi lepiej.
26 C - Zdałem gwardiaństwo o. gwardianowi [38]. On - forum excternum, ja - internun [39].
O. gwardian: O. gw[ardian], magist[er] kleryków, nowic[juszy] kler[yków], braci, prefekt braci, kierownik pracy. - Profesor moralnej i liturgii.
Ja: Pater spir[itualis] - rector stud[iorum] i prof[esor] dogm[atyki], Pisma św., prawa, historii Kośc[ioła] - MIO, MIK, MIZ [40] - redakcja i administracja.

Listopad

14 W - Br. Romuald dostał wieczorem dwukrotnego napadu epileptycznego. Powód: zmęczenie na rowerze i zmartwienie w pewnej sprawie.
15 Ś - Br. Romuald przyjął Kom[unię] św. w kaplicy, przeleżał dzień i zażywał brom, przepisany przez lekarza Fukahoriego.
16 C - Br. Romuald już chodzi. - Wieczorem do lekarza.
19 N - Wycieczka do Groty.
29 P - Br. Marian odniósł dyplomik MI i mówił, by go wykreślić, bo w Konstytucjach tego nie ma, a i o. Konstanty nie należał. Tak samo i koronkę do M[atki] B[ożej] Bolesnej i medalik.

Grudzień

2 S - Br. Marian wystąpił.

Przypisy

[35] Zob. Pisma OMK III, 477a.
[36] Wszystkie te sprawy poruszył OMK w liście z dnia 17 X 1933 - zob. Pisma OMK III, 478.
[37] O. Timotheus Brauchle.
[38] O. Kornel Czupryk.

[39] On - zakres zewnętrzny, ja - wewnętrzny. - Dotychczas OMK sam spełniał wszystkie funkcje; przełożonego (gwardiana), wychowawcy, ojca duchownego, profesora i redaktora. Po przyjeździe o. Kornela Czupryka, rozdzielono funkcje dotyczące domu zakonnego i wydawnictwa.
[40] MI ogólnoświatowa, MI krajowa, MI zagraniczna lub zagranica.

D

1934

[Styczeń]

Przyjechał i pomaga Ota Yoshimatsu san [41]. poganin i uczy się katechizmu.
14 N - 20 S - W Tokio na Mszy św. za p. min[istra] Kawai [42].
24 Ś - Odwiedziny delegata ap[ostolskiego] [43] i ks. arcybisk[upa] tokijskiego [44].
Wstąpił aspirant Koreańczyk, Aleksander Rynshioko.
27 S - Wystąpił Amaki [45].

[Luty] [46]

1 C - Przyjechał aspirant Koreańczyk.
4 N - Bierzmuje ks. Urakawa w Nakamachi. - Obiad tam.
11 N - Ishizu odwiedza i chce się ochrzcić.
12 P - Pożar trawy na polu.
Przyszła wiadomość z Rzymu, że def[initorium] gen[eralne] uchwaliło Officium i Mszę św. o M[atce] B[ożej] Pośredniczce Wszelkich Łask, od 1935 roku [47].
13 W - Przyszła z Rzymu agregacja MI w Mugenzai no Sono [48].
14 Ś[roda] popielcowa - Rano posypywanie popiołem oprócz gościa. - Rozesłano pytania do N[ajprzewielebniejszych] O[jców] Prowincjałów i Przełożonych Misji w sprawie MI [49].
Br. Mieczysław niedomaga.
15 C - Przechadzka z klerykami do strumyka. - Wysłanie listu do Quaracchi: o. Longpré Ephrem, Buossi, Quaracchi, Collegium S. Bonaventurae [50] - o źródła [na temat] stosunku Zakonu do Niepokalanej i drugiego listu do o. Leona Veuthey, Colleg[ium] Seraphicum, Roma, S. Teodoro 42 - o studium w tejże materii [51].
18 N - Powielacz.
19 P - Spalenie jeszcze trawy. - Policja tajna bada Japończyka i Koreańczyka.
21 Ś - List od Przew[ielebnego] Duch[owieństwa] - cześć za wszystko Niepokalanej.
23 Pi - O. gwardian w nocy pojechał do Harbina dawać rekolekcje.
27 W - Założenie pierwszych trzech telefonów. - Pakowanie.

Marzec

8 C - Przyjechał aspirant Albert O (Fusami 237).
13 W - Odwiedził nas nowy prowincjał Bernardynów [52] z gwardianem z Urakami [53].
14 Ś - Z br. Sergiuszem o g[odzinie] 10.45 powieźliśmy na rowerach figurki Niepokalanej dla prowincjała i gwardiana Bernardynów; oddałem wizytę. Informacja o budownictwie.
Dwaj Marianiści z Kaisei przyszli zaprosić na szóstą po poł[udniu] w dzień św. Józefa, z okazji imienin dyrektora (kocho) [54].
26 III P - Egzaminy kleryków [55] z Pisma św. i dogmatyki. - Poszły b[ardzo] dobrze.
27 III W - Egzaminy kleryków z moralnej. Też dobrze.
28 III Ś - Egzaminy kleryków z prawa i historii. Także b[ardzo] dobrze. - Byłem z o. gw[ardianem] na rowerze u ks. biskupa prosić o pozwolenie na wystawienie Prz[enajświętszego]

Sakramentu w monstrancji z Czwartku W[ielkiego] na W[ielki] Piątek. - Wracaliśmy pod deszczem, zmokli do nitki.

31 S[obota] (Wielka) - Chrzest Tanizakiego (Franciszka) i Oty (Tomasza).

Przypisy

[41] Wyraz napisany skrótem, nie wiadomo dobrze, co oznacza; może: sanitariusz?

[42] Japoński minister pełnomocny w Warszawie, p. Kawai, nawrócony przez OMK, zmarł 14 VIII 1933 - zob. Pisma OMK III, 472. Nawrócenie p. Kawai wywołało duże wrażenie w Japonii i zwiększyło zainteresowanie osobą OMK - zob. Pisma OMK III, 488 przyp. [6].

[43] Kard. Paolo Marella.

[44] Abp Jean Alexis Chambon.

[45] Amaki wstąpił do zakonu 11 III 193 - zob. Pisma OMK V, 868 J.

[46] W oryginale wydarzenia ze stycznia i lutego pomieszane, co sprostowano.

[47] Zob. Comm. Ord. 31 (1934) 86.

[48] Brewe papieskie z dnia 23 IV 1926 podniosło Rycerstwo Niepokalanej w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie do godności prymarii, do której mogły być odtąd agregowane koła MI istniejące po całym świecie, celem dostąpienia uczestnictwa we wszystkich łaskach i przywilejach, nadawanych prymarii przez Stolicę Apostolską.

[49] Zob. Pisma OMK III, 497.

[50] Zob. Pisma. OMK III, 502.

[51] List nie zachował się.

[52] O. Ambroise Leblanc, prowincjał kanadyjski.

[53] Nie znamy bliżej.

[54] W j. japońskim kocho = dyrektor.

[55] Egzamin z teologii zdali dwaj klerycy z seminarium diecezjalnego w Nagasaki oraz dwaj klerycy franciszkańscy. - Zob. Pisma OMK III, 521. Klerykami franciszkańskimi byli: br. Mieczysław Mirochna i br. Aleksy Tabaka.

E

Kwiecień [56]

1 N - **Wielkanoc**. - Gruby list z Polski i od N. O. Prow[incjała] [57] w sprawie kaplicy. - Br. Jordan twierdził, jak upadła róża w kaplicy przy figurze Niepokalanej, że coś dobrego poczta przyniesie.

3 W - Przyszedł student uniwersytetu handlowego z Tokio O Yoshishiga Oki zwiedzić [Wydawnictwo] "Rycerza". Jeszcze nie ochrzczony. Myśli o klasztorze. Polecił ks. biskup [58].

8 N - Przyszedł ks. Urakawa (wikariusz gen[eralny]) z sześcioma seminarzystami na przechadzkę. Byli i przy figurce (grota). Powiedział, że będzie nam dopomagał, bo "Koe" [59] i "Katoriku Shinbun" [60] czytają katolicy, a "Rycerz" [61] idzie pomiędzy pogan.

11 8 - Przyszli interniści z Urakami na wodę (otrzymali herbatę z chlebem). - Wieczorem żywot św. O. Franciszka po japońsku.

14 8 - Zwiedza student z uniwersytetu w Fukuoka.

17 W - Zaczęto budowę kaplicy. Przyszedł drugi kleryk [62].

26 C - Brat Mieczysław z br. Celestynem pojechali do Unzen zwiedzić wystawę hakurankai. - Amakura.

Przyszła wiadomość, że o. Marian Wójcik odprawił: prymicje 18 marca w Louvain, 2 kwietnia w Luborzycach, a 8 kwietnia w Niepokalanowie 1934 r.

Maj

10 C - Obłóczyny Kosima Alberta (br. Bonawentura) na kleryka i Rynshioko Aleksandra (br. Franciszek) na brata. Odwiedziny ks[iędza] z Tokio.

11 Pi - O. gwardian wyjechał wieczorem 11 do Mijadzaki na obchód święta św. Jana Bosko [63].

13 N - Br. Norbert wyjechał do Polski o 11 wiecz[orem]. Towarzyszy mu do Simonoseki br. Seweryn dla zaokrąglenia spraw biletowych.

15 W - o. gw[ardian] [64] powrócił z Mijadzaki.

18 Pi - Wieczorem, około 8.30 trzęsienie ziemi.

24 C - List od deleg[ata] apostolsk[iego] [65] a Tokio. Wizyta z o. g[wardianem] u ks. biskupa na werandzie. Biskup mówi, że Japończycy budują się naszym ubóstwem.
31 C - U p. Kataoki w sprawie SMI z br. Celestynem. O godz. 8 akademia z okazji święta M[atki] B[ożej] Pośredniczki Wsz[elkich] Łask.

Czerwiec

3 N - Procesja Bożego Ciała [66] - Nie byłem.
5 W - Przyszedł Tatar-mahometanin, by mu "Rycerza" nie przysyłać, bo koledzy powstają przeciw. Po nim policjant z zapytaniem, po co on tu przyszedł. Tatar nazywa się: Ali Ahtgamoff - Kumanotoshi Hanabatscho nr 91, 3. Tel. 636.
7 C - O. g[wardian] z br. Celestynem był w Unzen. - Przyszli zwiedzić: Fukahori (rzeźnik dawniejszy) i jego brat 75-letni. Pamięta prześladowanie sprzed 65 laty.
10 N - Wyjechał br. Franciszek do Salezjanów, bo chciał zostać księdzem.
11 P - Już powrócił, choć przychylnie przyjął go ks[iądz] z Nakatsu i posłał do Mijadzaki do Seminarium prośbę o jego przyjęcie. - Ale i u nas nie został już przyjęty. - Poczciwy z kościami.
26 W - Egzaminy z dogmatyki i moralnej. Obecny też ks. Urakawa. Nasi klerycy [zdali] na bardzo dobrze. Z Japończyków Bernard Hatada na plus dobrze, a Franciszek Hirayama na dost[atecznie].
27 Ś - Egz[aminy] z dogm[atyki] i prawa kość[ielnego] (bez ks. Urakawy). Nasi na b[ardzo] d[obrze]. Z Japończyków Hatada na dobrze, a Hirayama na dost[atecznie] [67]. - Mokre gorąca, bóle głów, poty.
28 C - Egzamin z Pisma św. i historii kościelnej - po południu, z pastoralnej MI.
29 Pi- Byłem na kolacji z okazji imienin księży Pawłów (Matsukawa, Yamaguchi i [...] [68] w Ourze.

Przypisy

[56] Po wyrazie kwiecień, w oryginale znajduje się jeszcze nota: IV, co opuszczono.
[57] O. Anzelm Kubit.
[58] Bp Yanuario K. Hayasaka.
[59] "Koe" - miesięcznik katolicki, wydawany przez diecezję Osaka.
[60] "Nippon Katoriku Shinbun" - katolicki tygodnik, wydawany od 1931 r.; obecnie wychodzi co 10 dni.
[61] "Rycerz Niepokalanej" w j. japońskim czyli "Seibo no Kishi", wydawany przez OMK od maja 1930 r.
[62] Drugi kleryk tubylczy, obleczony 10 V 1934 jako br. Bonawentura O. Pierwszy to br. Paweł Nishiya.
[63] Salezjanie pracują w Japonii od 1926 roku - zob. "Japan Catholic Directory" 1967, 434.
[64] O. Kornel Czupryk.
[65] Kard. Paolo Marella.
[66] Uroczystość Bożego Ciała przypadała w 1934 r. dnia 31 maja. Obchód zewnętrzny przeniesiony był na najbliższą niedzielę.
[67] Zachowała ale notatka OMK ze stopniami - rkps AN, jedna karta jednostr. zapis. [...]
[68] Wolne miejsce dla wpisania nazwiska.

F

Lipiec

10 W - Klerycy wyjechali na wakacje do Goto.
28 S -. Przyszedł telegram, że czterech braci ruszyło do nas.

Sierpień

2 C - Klerycy przyjechali z wakacji.
10 Pi - Przyjechało czterech braci z Niepokalanowa: br. Roman M-a Kwiecień zecer, br. Mikołaj M-a Gardoń maszyn[ista] druk[arz], br. Gerard M-a Radziewicz introlig[ator], br. Jacek M-a Szwed pracz.
13 P - Byłem w Kaminoshimie u biskupa w sprawie pozwolenia piśmiennego na budowę kościoła i pozwolenia na poświęcenie dla ks. Pawła Matsukawy.

15 Ś - Rano o szóstej odprawiłem Mszę św. u zakonnic w Ourze. - O godz. 9.30 poświęcenie kościoła [69]. Przybyli na poświęcenie - oprócz ks. Matsukawy - ks. Yamaguchi proboszcz z Nakamachi, dwaj Marianiści: przełożony Kaisei i jeden ksiądz, p. Fukahori, co nam zupę przynosił (dał 5 jenów ofiary), Narita (dał 3 jeny of[iary]), syn lekarza Kaneko, syn budowniczego Kataoki. Kataoka piszący adresy i zajmujący się MI z synem i młodzieńcem, co u nas pracował będzie. Po obiedzie i fotografii rozjechali się. Wieczorem "Te Deum" przy błogosławieństwie Przen[ajświętszym] Sakr[amentem].

Wrzesień

6 C - Rano o siódmej o. g[wardian] [70] wyjechał na rekolekcje 8-dniowe do Trapistów do Shindenbary.

24 P - N[ajświętszej] Maryi Panny od Wykupu Niewolników. Wczoraj i dziś a br. Celestynen u. Matsudairy, by zbliżyć go do religii.

[Październik]

10 X - Ś - O [godz.] 2.10 po południu wyjazd do Oity dla zbadania sposobu prowadzenia "Nichiyogakko" [71], - Pośpiesznym do Kokury, stąd zwyczajnym. W pociągu spotkałem młodzieńca baptystę, Hamamura Tokuichi, studenta Wyższej Szkoły Handlowej, który dźwigając swe pakunki pomagał mi znaleźć "Kyokai" [72]. Adres: Hiroshima Ken Aki gun Edashimamura (pod Oitą). Uznaje, że prawda jedna.

11 C - Z Oity do Nakatsu.

12 X Pi- Powrót do Nagasaki.

17 X Ś - Przyjechał aspirant Jozafat Matsumoto, były seminarzysta u Salezjanów.

21 N - "Nichiyogakko". Prowadzili klerycy japońscy. Przygrywał gramofon, pożyczony od Kaneków. Obecnych około 20 dziewczynek i 13 chłopców.

31 Ś - Przyjechał aspirant Koreańczyk Kin-kei-en Józef lat 27, ur[odzony] 6 VII 1907 - Heyannando - Koraikun Sorimen Shokou. - Ochrzczony w Keijo 25 XII 1918, skończył chugakko [73] i 2 lata kotodaigakko [74] i 1 rok shingakko [75], przerwał studia z powoda choroby zasypiania przy nauce i sekretarzował biskupowi.

Listopad

11 N - Klerycy otrzymali święcenia mniejsze z rąk delegata ap[ostolskiego] Marelli. - Wszyscy potem na obiedzie u biskupa [76]. - Centrum informacyjne w Tokio. - Del[egat] ap[ostolski] chce, by pisywać dużo do biura informacyjnego, które założył, żeby wiedziano wzajemnie o sobie.

13 W - Bracia Henryk i Gerard złożyli śluby solenne.

Przyjechał z ojcem aspirant Hideo Hatanaka, przyjęty w Eri 25 XI 1934, gdym tam Mszę św. odprawił.

14 Ś - P. Matsudaira podarował radio.

30 Pi- Pierwszy dzień rekolekcji dorocznych.

Przypisy

[69] Zob. art. pt. "Poświęcenie kaplicy" pióra br. Celestyna Moszyńskiego - Wiad. z Prow. 5(1935)20-24.

[70] O. Kornel Czupryk.

[71] Szkoła niedzielna, przeznaczona była dla dzieci okolicznych pogan - zob. Wiad. z Prow. 5(1935)21.

[72] Kościół.

[73] Szkoła średnia.

[74] Szkoła wyższa.

[75] Seminarium.

[76] Bp Yanuario Hayasaka.

G

1935

Styczeń

20 I 1935 N - Nie było "nichiyogakko", bo dla dzieci na górze urządzono pogański Nowy Rok.

Luty

11 P - Święto Objawienia Niepokalanej w Lourdes. - Narodowe japońskie założenie państwa przed 2595 [laty]. . Br. Maciej złożył śluby wieczne. Aspiranci Miyamoto i Kin-kei-en otrzymali habity i imiona; Jan Ew[angelista] i Klemens.
18 P - Ks. Matsushita opowiadał o Osimie.

Marzec

9 S - Egzaminy z moralnej (część).
10 N ~ Klerycy rozpoczynają rekolekcje 6-dniowe do subdiakonatu.
19 W - O. gwardian wyjechał o 11 wieczór do Harbina z rekolekcjami.

Maj

11 S - Otrzymaliśmy film z [...] [77]
12 N - Br. Bonawentura O Kisim złożył słaby czasowe o godz. siódmej rano.

Lipiec

30 W - O. gwardian wyjechał do Shindenbara na rekolekcje (swoje zakonne).

Wrzesień

15 N - Br. Aleksy i br. Mieczysław otrzymali diakonat z pięcioma innymi Japończykami w Ourze z rąk J. E. Ks. Biskupa J[anuarego] Hayasaka.
Przypisy
[77] Wolne miejsce do wpisania miejscowości lub instytucji.

H

1936

Maj

Z podróży z2 Nagasaki do Polski [78]

W Shanghaju - O. Stefan Ly - franciszkanin.
31 V 1936 - Zielone Świątki. - Msza św. o godz. 7.14 w kajucie I kl[asy] chińskiej rodziny katolickiej, przyjaciół OO. Salezjanów. O godz. 9.30 Msza św. publiczna. Odprawia salezjanin o. Agnistapace. Gorliwa bardzo dusza. Nie pali, nie pije wina (chociaż Włoch) i gorliwie zabiega o zyskiwanie dusz. - Ojcowie Salezjanie nie palą nie z nakazu Konstytucji, ale ze zwyczaju (na 10 000 za dużo by wyszło). - A u nas?

[Czerwiec]

2 VI W - Chińczyk, w którego rodzinie była Msza św., Fung Keong (milioner, przemysłowiec gumy) zaprosił Salezjanów; o. Agnistapace i kleryka do siebie do Singapuru, a Tang Sze Wing po niemiecku zapytał i mnie (bo Fung Keong nie miał języka porozumienia ze mną), czybym mógł do nich zaglądnąć. Powieźli nas autami do przyjaciela swego na lemoniadę, a potem po fotografii zaprosili w pierwszorzędnym hotelu na obiad i obwozili po Singapurze i okolicy - warto im posłać figurkę Niepokalanej. Obiad niełatwo było spożyć, nie tyle z powodu przyrządzenia potraw na sposób chiński, ile raczej z powodu grzeczności chińskich. W myśl tychże nasz gospodarz, by nam okazać swą przychylność własnymi patyczkami i rodzajem łyżki, którymi sam jadł i nań nakładał ze wspólnego naczynia. I każdy z jedzących swobodnie ze wspólnego naczynia nabierał swoimi patyczkami i łyżką.

Różne szczegóły do dwunastego [czerwca] w listach do Mugenzai no Sono. - Ostatni list nadany w Adenie.

12 VI Pi, Aden - Skalista bezroślinna okolica. Wsiadł kapucyn, biskup Adenu (w diecezji obejmującej całą Arabię -tylko 5 misjonarzy). O[jciec] salezjanin wybrał się po świece, a ja nie wyjechałem na ląd, gdyż okręt nie przybił do brzegu i szkoda groszy na łódkę. - W Adenie ponoć od szeregu lat nie padał deszcz i dlatego każdy statek wyładowuje kilka (10) ton wody.

13 VI S, Massaua - Wiele okrętów, wybrzeże pustynne. Znać okolicę upalną. Stanęliśmy nie przy samym brzegu i nikt nie wychodził dla zwiedzenia. - Zabraliśmy 140 robotników.

14 N - O[jciec] salezjanin kazał o św. Antonim. Sporo pasażerów na Mszy św. - Morze z rana niespokojne pod wieczór przestało zalewać pokład. Ale po dziesiątej znowu zaczęło się burzyć i nie ustało przez noc.

15 P - Widać już góry półwyspu Synaj. - Około północy Port Said i w nocy odjazd. Nazajutrz rano już na pełnym Morzu Śródziemnym.

16 W - Od rana zimny wiatr, tak że trudno wytrzymać na pokładzie w ubraniu dotychczasowym. Wieczorem też zimno, a przy tym morze burzliwe.

17 Ś - Rano minęliśmy Kretę (Kandia). - Cześć Niepokalane," zbliżamy się do końca podróży.

Z hinduizmu

Holender młody, który miał posłużyć za tłumacza w rozmowie z Hindusem, twierdzi, że Hindusi przyjmują 3 stany prawdy (czy iluzji); stan snu, stan realności i stan ekstatyczny (do którego dochodzi się przez rozmyślania). Uzasadnienia jednak tych hipotez dać nie umiał. - Podkreśliłem, że podstawą teorii musi być doświadczenie i dlatego tylko o stanie realnym możemy mówić jako o mającym obiektywną wartość realną. - Dowodził, że Pan Bóg nie może być różnym od stworzenia, gdyż wtedy nie byłby nieskończonym, boby mu brakowało tego stworzenia. Pochwalił mu to rozumowanie Hindus. Gdym wytknął temu rozumowaniu błędne przypuszczenie, że rozumem skończonym możemy bezpośrednio, pozytywnie analizować nieskończoność, uznał swój błąd, ale nie powtórzył Hindusowi tego wytłumaczenia.

Przypisy

[78] Podróż odbyła się w maju i czerwcu 1936 roku.

I

1937

[Styczeń]

[Podróż do Rzymu]

31 I N, Rzym - Przenocowałem w Kolegium w Winnicy (Collegio Serafico Missionario - Via Antoniniana 7 - Roma). Odprawiłem Mszę św. konwentualną i miałem konferencję do kleryków (byli i inni z konwentu też) o Niepokalanej. -Dwaj klerycy. - Miejsce na drukarnię. - Po obiedzie z placu S[an] Saba z powrotem do Kurii. - Na kolacji i rekreacji o. Maleddu misjonarz z Chin. - Po rekreacji u N[ajprzewielebniejszego] O. Gen[erała]: długi misji chińskiej, drukarnia w Winnicy, dokument MI w Rzymie - gdzie?

[Luty]

1 II P, Rzym - Pod wieczór odwiedził mnie ks. W[alerian] M[eysztowicz], (Piazza della Pilotta 3 - Ambasada Polska przy Watykanie; mieszkanie Via Machiavelli 22). Radził spotkać się z jezuitami, redaktorami "Lettres de Rome" [79], ojcami Ledit i Muckermann (Piazza S[anta] Maria Maggiore 7).

2 II W - Matki Bożej Gromnicznej - Wystawa techniczna. Wieczorem na rekreacji N[ajprzewielebniejszy] O. G[enerał] [80] wyraził się, że przed moim wyjazdem załatwi się sprawę drukarni.

3 II Ś - N[ajprzewielebniejszy] O. G[enerał] obiecał, że da na drukarnię, byleby były wysiłki ze strony Włochów.

4 II C - O [godz.] 12 wyjazd kolejką elektryczną do **Piglio**. Cena biletu około 10 l[irów] do Forma, potem autobusem do S[an] Lorenzo 1 l[ir] 50. - O. Quirico Pignalberi [81] oczekiwał na szosie. - O stanie Prowincji mowa.

5 II Pi - Rekolekcje miesięczne. O dziesiątej konferencja potem z o. Quirico na ogrodzie o Niepokalanej i MI.

6 II S - Jeszcze o MI. - O. Quirico zatroszczy się o MI włoską. - O dwunastej wyjazd do Rzymu.

8 II P - Wieczorem pogorszenie zdrowia o. Tavaniego.

9 II W - Odpisano O. Prow[inojałowi] Neapolu [82] w sprawie legatu 2500 lir[ów].

Skróty dni w tygodniu: P, W, Ś, C, Pi, S, N [83].

[Sierpień]

[W Niepokalanowie]

25 VIII Ś - [...] [84].

27 VIII Pi - Przyjechał referent i naczelnik Izby Skarbowej z Sochaczewa w sprawie podatkowej z polecenia min[istra] Handlu i Przemysłu - p. min[ister] Kwiatkowski chce jutro o dziewiątej mieć sprawę na biurku.

28 S - Obłóczyny kleryków nowic[juszy] [85].

29 N - Śluby sympliczne 7 kleryków.

30 P - Przyjechał br. Ludwik (Su-Man) Kim [86].

Listopad

21 N - Z o. Marianem u p. ministra Kwiatkowakiego.

24 S - Pierwsze zebranie RAS'u (Rady Studium). Założenie [87].

28 N - Autem osobowym pojechał br. Witold infirmarz po br. Cyryla [88]. - Z o. Florianem byłem autem "pięciogroszówką" [89] u księcia Druckiego-Lubeckiego z zaproszeniem na obchód 10-lecia i w sprawie zapisu terenu.

Grudzień

9 C - Wycieczka weteranów samochodem do Grodna. -Pojechali też br. Czesław i o. Ludwik.

10 Pi - Msza św. w Grodnie - na groble br. Alberta i o. Melchiora. - O drogiej w nocy powrót.

16 O - Odwiedzili Niepokalanów ks. biskup Bukraba, ordyn[ariusz] piński i ks. biskup Niemira.

1938

Wrzesień

23 Pi - Pogrzeb o. Piotra Wanatowicza.

Przypisy

[79] "Lettres de Rome" - periodyk założony w Rzymie przez jezuitę J. H. Ledut w 1935 roku w celu studiowania prądów ateistycznych w aspekcie religijnym i katolickim. Czasopismo przestało wychodzić w r. 1940 - zob. Enc. Cat. Vatic. VII 1125.

[80] O. Beda Hess.

[81] Jeden z siedmiu członków-założycieli MI w 1917 roku.

[82] O. Alfonso Palatucci.

[83] Dopisek u dołu strony.

[84] Rubryka nie wypełniona.

[85] Dnia 28 VIII 1937 obleczonych zostało i rozpoczęło nowicjat 28 kleryków. W ciągu roku doszło jeszcze trzech nowicjuszy.

[86] Kleryk Ludwik Kim przyjechał do Polski, by ukończyć studia teologiczne.

[87] Wyraz trudno czytelny.

[88] Br. Cyryl Zaręba przebywał w sanatorium przeciwgruźliczym w Otwocku.

[89] "Pięcilogroszówką" nazywano samochód firmy "Polski Fiat", którym dowożono "Mały Dziennik" do Warszawy. Auto miało napis: "Mały Dziennik", a niżej "5 groszy".

870 [1]

Oryg.: rkps Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Padwie. Jedna karta jednostr. zapis. Jest to karta z pamiętnika (sztambucha) o. Bernardyna Rizziego, franciszkanina; wspomniany zeszycik zawiera autografy studentów Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie, a także autografy innych osób (o. Cristoforo Zambelli, 13 VIII 1970). - Fotokop.: AN.

[Rzym,] 20 XI 1914

[Wpis do pamiętnika]

Gdyby Lucyfer [a] mógł wezwać na swój ratunek N[ajświętszą] Pannę jednym słowem "Maryja", od razu by się dostał do nieba.

Tym bardziej człowiek, choćby w najcięższych i najmizerniejszych chwilach życia.

Z prośbą czasem o memento

br. Maksymilian

Przypisy

[1] Tekst z dawnym numerem 869a.

871 [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Rzym, przed 16 X 1917] [2]

Milizia dell'Immacolata [3]

"Ella schiaccierá la tua testa" (Gen. 3,15).

"Tu sola tutte dissipasti le eresie nell'intero mondo".

I - Scopo: Procurare la conversione dei peccatori, degli eretici, degli scismatici ecc., in particolar modo dei massoni; e la santificazione di tutti, sotto il patrocinio e per la mediazione della BMV Immacolata.

II - Condizioni: 1) Totale offerta di se stesso alla B. V. M. Immacolata, mettendosi come istrumento nelle immaculate Sue mani.

2) Portare la "Medaglia Miracolosa".

III - Mezzi: 1) Supplicare possibilmente ogni giorno l'Immacolata con questa giaculatoria: "O Maria conceptia senza peccato, pregate per noi, che a Voi ricorriamo, e per tutti quelli, che a Voi non ricorrono, ed in special modo per i massoni".

2) Usare tutti i mezzi legittimi secondo la possibilita` nei diversi stati e condizioni di vita, nelle occasioni, che si presentano: il che si lascia allo zelo ed alla prudenza di ciascuno; il mezzo poi speciale sia la diffusione della "Medaglia Miracolosa".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Tekst z dawnym numerem 872.

[2] Tekst był przygotowany przez św. Maksymiliana celem przedyskutowania na zebraniu konstytucyjnym MI dnia 16 X 1917, ale nie mamy pewności, czy już wtedy przyjął powyższą formę. Tekst statutu MI (w jęz. łacińskim?) z podpisem pierwszych 7 członków się nie zachował.

[3] Ten sam tekst w jęz. polskim - zob. *Pisma* VI, 879.

872

Oryg.: Archiwum Watykańskie (ASY, Secr. St. - Guerra 1914. Rubr. 244 F. 3 - Busta 13 fasc. 3. Varie). Odpis sporządzony przez o. Damiana Synowca OFMConv - jedna karta ms. AN.

[Rzym, koniec 1917 r.]

Nihil attentioni dignum [1]

Scribens, proprias persecutiones a Germanis subditas, propter religionem catholicam et nationalitatem polonicam; derisionemque contra Summum Pontificem m eorum ephemeridis lectas, commemorando; ephemeridali passione ductus bellum usque ad eorum vim frangendum optat. 3 [Przekład polski]

[Rzym, koniec 1917 r.]

Nic godnego uwagi

Pisząc wspomina o własnych prześladowaniach doznawanych od Niemców z powodu katolickiej religii i polskiej narodowości oraz o kpinach [wymierzonych] przeciwko Ojcu Świętemu, które czytał w ich czasopismach; wiedziony dziennikarska pasją życzy sobie wojny aż do przełamania ich [2] potęgi.

Przypisy

[1] Uwaga napisana ręką św. Maksymilian, choć bez podpisu, na temat listu Augustyna Hoffinana Nadzijewskiego do papieża Benedykta XV z Schroeders, Natal 19 VIII 1917. Hoffinan twierdzi, że Niemcom można zostawić tylko tyle żołnierzy, żeby utrzymali porządek wewnętrzny. Jeżeli tego się nie zrobi, Niemcy wywołają po kilku latach nową wojnę, żeby podporządkować sobie cały świat.

[2] Niemców.

872a

Oryg.: Archiwum Watykańskie (ASV, Secr. St. - Guerra 1914. Rubr. 244 F. 3 - Busta 13 fasc. 3. V arie). Odpis sporządzony przez o. Damiana Synowca OFMConv - jedna karta ms. AN.

[Rzym, koniec 1917 r.]

Animadversio traductoris [1]

Auctor epistolae notat se "iterum" hac de re ad Sanctam Sedem scribere, antea enim aliquot dies idem auctor epistolam ad Suam Sanctitatem, 10 paginis in folio continentem, conscripsit. Cum mihi haec epistola traducenda tradita fuit, ali[qu]as res in ea contentas, quas alicuius momenti esse putavi, in brevi reassumto collegi; hanc autem nullius momenti esse et potius anormalem statum mentis ostendentem, ex tenore totius epistolae existimans, totaliter omisi.

Nunc autem cum auctor solum hac de re agit et extraordinarium "e referire" a Sua Sanctitate epistolae inscriptum vidi, totam epistolam quasi verbaliter transferendam ex polonica lingua curavi.

fr. Maximilianus M-a Kolbe
O[rdinis] M[inorum] Conv[entualium]
e Coll. Seraph. (S. Theodoro)

4 [Przekład polski]

[Rzym, koniec 1917 r.]

Uwaga tłumacza

Autor listu [2] odnotowuje, że pisze do Stolicy Apostolskiej "ponownie" o tym samym, albowiem kilka dni przedtem tenże autor napisał do Jego Świątobliwości list zawierający 10 stron dużego formatu. Gdy ten list dano mi do tłumaczenia, kilka spraw w nim zawartych, które uznałem za mające jakieś znaczenie, zebrałem w krótkim streszczeniu; ten natomiast całkowicie pominąłem, uważając, że nie ma w nic ważnego, a nawet że brzmienie całego listu ukazuje nienormalny stan umysłu [piszącego].

Teraz zaś, wobec tego, że autor porusza tylko tę sprawę, oraz gdy zobaczyłem nadzwyczajny dopisek na liście "i przedstawić" Jego Świątobliwości, zadbałem o dosłowne przełożenie całego listu z języka polskiego.

Przypisy

[1] Św. Maksymilian przesyła tłumaczenie, własnoręcznie napisane, listów Maksymiliana Balińskiego : jednego do cesarza niemieckiego Wilhelma II z 17 XI 1917, drugiego do papieża Benedykta XV z dnia 18 XI 1917. W pierwszym liście Baliński przestrzega cesarza, że jeżeli nie przestanie wojny, skończy panowanie i Hohenzollernowie nie będą już więcej panować. Św. Maksymilian do tych tłumaczeń dołączył własną uwagę. Całość razem z tłumaczeniami zajmuje dwie strony A-4.

[2] Maksymilian Baliński, zob przyp. 1.

872b ~~[1]~~

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Karta tytułowa "Dzienniczka mszalnego".

[Rzym, 28 IV 1918] ~~[2]~~

[Pierwsze notatki w dzienniczku mszalnym]

Ex misericordia Dei
per Immaculatam
die 28 Aprilis an[ni] 1918
in festo S. Pauli a Cruce
IV Dom[inica] post Pascha
Romae
in ecclesia S. Andreae della Valle
ab Emin[enti]ssimo Card[inali] Vicario
Basilio Pompilj
ordinatus fui
D[omini] N[ostri] Iesu Christi Sacerdos

	Annus sacerdotii I	1918 Apriilis	Aetas 25 an[nos]
1	XXVIII S. Paulus a Cruce	pro bono Missae celebr[avi] etc.	Romae Ecclesia S. Andreae [a] d[ella] Valle, altare maius
2	29 Numis[matis] Mirac[ulosi]	pro convers[ione] S[arae] Petkow[itsch], schismatic[orum], acatholic[orum], massonorum etc.	Ecclesia S. Andreae [b] d[elle] Fratte, [altare] "Immaculatae Apparitionis"
3	30 Vot[iva] SS. Petri et Pauli	pro gratia apostolatus et mart[yrii], pro me et confratribus in Collegio	Bas[ilica] S. Petri, alt[are]: Sepulch[rum] S. Petri

[P. Maximilianus M-a Kolbe]

5 [Przekład polski]

[Rzym, 28 IV 1918] ~~[2]~~

Z miłosierdzia Bożego
przez Niepokalaną
dnia 28 kwietnia 1918 roku
w święto św. Pawła od Krzyża
w 4. niedzielę po Wielkanocy
w Rzymie
w kościele św. Andrzeja della Valle

przez J. Em. Kardynała Wikariusza
Bazylego Pompilj
zostałem wyświęcony na kapłana
Pana Naszego Jezusa Chrystusa

Rok kapłaństwa I	1918 kwiecień	Wiek 25 lat
XXVIII 1 Św. Pawła od Krzyża	odprawiałem w intencji osiągnięcia korzyści, płynących ze Mszy św. itd.	W Rzymie kościół św. Andrzeja della Valle, wielki ołtarz
29 2 Cudownego Medalika	o nawrócenie Sary Petkowitsch, schizmatyków, akatolików, masonów itd.	kościół św. Andrzeja delle Fratte, ołtarz "Zjawienia się Niepokalanej"
30 3 Wotywa o świętych Piotrze i Pawle	o łaskę apostolatu i męczeństwa, za siebie i współbraci w Kolegium	bazylika św. Piotra ołtarz: Grób św. Piotra

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Tekst z dawnym numerem 872a.

[2] Data rozpoczęcia notatek mszalnych.

[3] Nie udało się ustalić, kim była Sara Petkowitsch, zamieszczona również w "memento za żywych" - zob. *Pisma*, 873, pod numerem 50.

873

Oryg. rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Rzym, 28 IV 1918] [1]

Memento za żywych

I - Za wszystkich i każdego z osobna, za których się podoba więcej i podoba Niepokalanej.

II - Według wszystkich i każdej z osobna intencji Niepokalanej.

III - Na podziękowanie Trójcy Przen[ajświętszej], Sercu P[ana] Jezusa i Duchowi Prz[enajświętszemu] za wszystkie łaski, co dotąd były, teraz są i na przyszłość będą (improprie) udzielone Niepokalanej, a szczególnie za łaskę Niepokalanego Poczęcia "cum omnibus antencedentibus, praesentibus et consequentibus" [2].

IV - O łaskę powiększenia czci Niepokalanej "sine limite", "intensive" i extensive [3]. Za Milicję Niep[okalanej] "intensive quoad constitutionem internam, benedictiones et indulgentias et *extensive* pro omnibus et singulis, qui in ea sunt et erunt" [4].

V - Za wszystkich i każdego, którym ja albo moi lub oni mnie albo moim cośkolwiek dobrego lub złego uczynili, powiedzieli lub pomyśleli, lub w przyszłości uczynią, powiedzą lub pomyślą.

VI - Pro omnibus et singulis, qui sunt vel erunt [5].

1 - Tata? [6]
2 - Mama
3 - + Br. Alfons [7]
4 - Franuś! (itd.)
5 - O[mnes] et s[inguli] [8] krewni, przyjaciele, nieprzy[jaciele]
6 - O[mnes] et s[inguli] qui se commendarunt [9]

7 - Omnes et singuli pro quibus debeo vel possum ~~[10]~~
8 - Omnes et singuli acatholici (pro conversione) ~~[11]~~
9 - Omnes et singuli catholici (pro sanctific[atione]) ~~[12]~~
10 - Bronisł[aw] Dąbrowski
11 - Adam Zalewski
12 - Edward Kłys
13 - Francisz[ek] Jurasz
14 - O. Bronisław
15 - O. Hugolin Czyż
16 - Mikołaj Hołub
17 - O. Henryk Granata
18 - O. Quiryk Pignalberi
19 - O. Dominik Neculaes i familia jego
20 - O. Józef Fery
21 - O. P[iotr] Józef Pal i familia
22 - Hanibal Foghetti
23 - + Br. Hieronim Biasi i familia
24 - O. Serafin Bejan
25 - Br. Jan Gąrleanu
26 - O. Cyryl Kita
27 - O. Kamil Marosz
28 - P. Camillo (Fute b. Fr.)
29 - O. Wenanty Katarzyniec
30 - N[ajprzewielebniejszy] O. Dominik Tavani (O. generał[a])
31 - N. O. Peregryn Haczela
32 - N. O. Stefan Ignudi
33 - J. E. Ks. biskup Fran[ciszek] Berti
34 - O. Aleksander Basile
35 - M[on]s. Ciatti
36 - D. Vagaggini
37 - N. O. Alojzy Bondini
38 - Koledzy i współbracia z Handlówki z Pabianic, ze Lwowa, Krakowa, Włoch (i Rzymu), Krakowa
39 - Profesorzy i przełożeni
40 - + O. d'Avoli
41 - P. Gruchała Jan
42 - + Br. Pacyfik
43 - P. Kociurski
44 - Ks. Jakowski Włodz[imierz]
45 - Ks. Wojciech Helbich
46 - Ks. Edward Lidtke
47 - Ks. Kowalski
48 - Co bilet zapłacił do Lwowa
49 - Polska, Rumunia, Austria, Rosja, Niemcy, Ukraina, Czechy, Gdańsk
50 - Francja, Włochy, S[an] Marino, Litwa, Sara Petkowitsch i 3 inni
51 - Ardigò
52 - Żyd z Pabianic
53 - Żyd jeniec w Amelii
54 - Żyd Enrico Pitigliani
55 - Nie wierzący w piekło

56 - Paweł Moratti
57 - Rodzina br. Hieronima [Biasiego]
58 - Akademicy i studenci
59 - Powierzeni mej pieczy duchowej lub nie
60 - P. Osanna Ioanno
61 - Roberto Calcinaro
62 - Giorgio Montico
63 - Agostino Rizzi
64 - Tamè
65 - Angelo Biasi
66 - Br. Lewicki Albin
67 - S. Teresa (pro glorificatione) [13]
68 - Gemma (pro glorificatione)
69 - Jedna dusza uświęcona
70 - S. Leonia [14]
71 - Ks. Adam Bogdanowicz
72 - Kazim[ierz] Dąbrowski
73 - Krenz (pastor)
74 - Eize
75 - Rodzina na górce
76 - Ks. Filipski
77 - O[rdo] F[ratrum] M[inorum] [15]
78 - Bracia, którzy byli są i będą w Wydawnict[wie]
79 - Misja F[ranciszkańska] K[rucjata] M[isyjna]
80 - "Rycerz", MI, Wydawnictwo
81 - O. Pr[owincjał], Gw[ardian], Gen[erał]
82 - Kociurski
83 - Kraszewski dr
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wspomnienie we Mszy świętej w intencji żyjących. Początek listy powstał zapewne w dniu święceń lub zaraz po święceniach; lista stopniowo się powiększała.

[2] Za łaskę Niepokalanego Poczęcia ze wszystkim, co ją poprzedziło, co jej towarzyszyło i co było jej następstwem.

[3] Bez granic, intensywnie i ekstensywnie (praca w głąb i wszerz).

[4] Za Milicję Niepokalanej, "intensywnie" co do wewnętrznego ukonstytuowania, błogosławieństw i odpustów, i "ekstensywnie" za wszystkich razem i każdego z osobna, którzy w niej są lub będą.

[5] Za wszystkich razem i każdego z osobna, którzy są lub będą.

[6] Św. Maksymilian nie wiedział w tym czasie, czy umieścić swego ojca na liście żyjących czy zmarłych.

[7] Krzyżyki oznaczające zmarłego św. Maksymilian dostawił później.

[8] Wszyscy razem i każdy z osobna.

[9] Wszyscy razem i każdy z osobna, którzy się polecili.

[10] Wszyscy razem i każdy z osobna, za których modlić się powinienem lub mogę.

[11] Wszyscy razem i każdy z osobna akatolicy (o nawrócnie).

[12] Za wszystkich razem i każdego z osobna katolicy (o uświęcenie).

[13] Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus (o wyniesienie na ołtarze).

[14] Numery 67-70 są przez Świętego zakreślone.

[15] Zakon Braci Mniejszych.

874

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Rzym, 28 IV 1918] [1]

Memento za zmarłych

1. - Za wszystkich i każdego z osobna, za których podoba się Niepokalanej.

2. - Za wszystkich i każdego z osobna, którym ja lub moi albo którzy mnie lub moim cokolwiek dobrego lub złego uczynili, powiedzieli lub pomyśleli.

1 - Babcia ([ze strony] Mamy) [2]
2 - Dziadek ([ze strony] Mamy)[3]
3 - Babcia ([ze strony] Taty) [4]
4 - Adolf Kolbe
5 - Kaczerowski
6 - Ilak [a]
7 - Antolek
8 - Walciu
9 - Tata [5]
10 - Kubiak
11 - Jego córka
12 - Ks. Józef Azbiewicz
13 - O. Intreciaagli
14 - Br. Józef
15 - O. Bonawentura Leja
16 - Br. Dydak
17 - Ks. Schultz
18 - Ks. Zagner
19 - O. Eugeniusz Mayer
20 - Pius Rachwał
21 - 18 X O. Antoni Głowiński
22 - Br. Antoni Mansi
23 - O. Seraf[in] Gregori
24 - O. Joachim Ruszel
25 - O. Ambroży [b] Chrzanowski
26 - O. Emil Norsa
27 - O. Bianchini
28 - O. Barić
29 - O. Franciszek Szymcz[ykiewicz]
30 - Matka br. Hieronima [Biasiego]
31 - Rodzice br. Pawła Morattiego
32 - M[on]s. Graselli (Fr Antonio)
33 - O. Jakub Perić
34 - O. Ludwik K”nig
35 - O. Izydor
36 - O. Bernard Kalisz
37 - Br. Walerian
38 - Langer (wujek)
39 - Burdygan (lekarz)
40 - Członkowie Zakonu
41 - O. Aug[ustyn] Beccari

42 - O. Ludwik
43 - O. Wenanty
44 - N[ajprzewielebniejszy] O. Marian Sobolewski
45 - O. Marcin Folta
46 - Dziadek ([ze strony] Taty) [6]
47 - O. Pr[owincjał] Alojzy Karwacki
48 - Br. Bolesław Bezzubik
49 - O. Kasjan i inni z Prow[incji] i Zak[onu]
50 - O. Dionizy Sowiak
51 - Br. Albert Olszakowski
52 - Władziu zecer
53 - O. Alfons
54 - Arc[ybiskup] Bondini (O. Duch[owny]) [7]
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Należy przyjąć, że pierwsze nazwiska zostały umieszczone na liście w dniu święceń kapłańskich, względnie wkrótce po święceniach; inne - odpowiednio później.

[2] Anna Krystyna Dąbrowska.

[3] Franciszek Dąbrowski.

[4] Helena Kolbe.

[5] Juliusz Kolbe.

[6] Jan Kolbe.

[7] W oryginale brak numeru porządkowgo 28, wobec czego przesunięto wszystkie następne pozycje o jedno miejsce do przodu, a więc nr 29 jest obecnie numerem 28 itd. Ostatnia pozycja miała w oryginale nr 55.

875

Oryg.: brak

[Rzym, przed 29 IV 1918]

Druk.: obrazek prymicyjny, AN. Obrazek przedstawia (w kolorach) trzech aniołów, z których jeden trzyma w ręku kielich z hostią. U dołu słowa: "Ecco la bonta` del nostro divin Salvatore e l'amor Suo per gli uomini" [1]. Na odwrotnej stronie wydrukowany został tekst, który podajemy niżej.

[Obrazek prymicyjny św. Maksymiliana]

"Cóżem ja jest, Panie,
iżeś mię przywiódł aż dotąd?"
(2 Sm [a] 7,18)
"Bóg mój i wszystko"

PAMIĄTKA
PIERWSZEJ MSZY ŚWIĘTEJ
którą odprawił
O. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE
franciszkanin
- na ołtarzu, gdzie Niepokalana
raczyła objawić się Ratisbonne'owi -
w RZYMIE
dnia 29 kwietnia 1918 r.

"Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Święta,
Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim".

Przypisy

[1] Oto dobroć naszego Zbawiciela i Jego miłość do ludzi.

876

Oryg.: rkps AN. Piętnaście kart: 1-5, 11-12, 15 jednostr., 6-10, 13-14 dwustr. zapis. Karty różnego formatu i jakości. Od karty 8 do końca przeważają szkice rysunkowe.

[Rzym, przed 3 XII 1918]

MI

Etereoplano ed altri apparecchi

I. Etereoplano

Problema. Sentendo in iscuola di fisica, 4 o 5 anni fa nell'Università Gregoriana dal R[everendo] P[adre] Cesare Goratti che ci é nello sparare per es[empio] da un cannone un certo limite di sicurezza cioé oltre il quale considerando la forza dello scoppio la palla non arriva, mi venne in mente se questo limite é assolutamente sicuro, oppure si potrebbe in qualche modo trapassarlo - pensai se questa palla trovandosi già al limite scoppiasse e poi la scheggia che trasgredi il limite scoppiasse ancora, e così moltiplicando i scoppi [a] si potrebbe portare la particella ultima della palla molto più lontano dal limite prestabilito. Mi aiutava la osservazione [b] dei fuochi artificiali. Tutto questo é ovvio.

Ma pensai se questa ultima scheggia [c] fosse un apparecchio che però nei scoppi [d] precedenti perdette piuttosto poca materia con grande velocità, così moltiplicando i scoppi [e] si potrebbe, prescindendo dell'ambiente, fondandosi piramente sulla legge della ugualianza della forza dell'azione e reazione perdendo una, progredirà con altro.

Così pensai alla [f] possibilità dell'etereoplano, apparecchio cioé per andare anche fuori di quel mondo come alla luna, altri pianeti e forse anche alle lontane stelle - considerando possibile aumento straordinario della velocità diminuendo la forza attrattiva della terra e più ancora servendosi delle attrazioni [dei pianeti].

Considerando tutto insieme di una così straordinaria gita due classi di difficoltà si presentano [g] spontaneamente riguardanti cioé **l'apparecchio stesso e l'uomo** che in esso [h] viaggia. Seconda classe appartiene in grande parte alla biologia. Principali dei quali sarebbero forse **3** - una riguardante l'attrazione dei corpi e conseguentemente stato anormale per diverse posizioni fra gli astri e questo non pare insormontabile considerando che anche in questa terra ci troviamo in diverse posizioni e poi pratica farebbe vedere.

Seconda e terza provenirebbe dalla **mancanza dell'aria** e della sua **pressione**. Prima bisognerebbe rimediare portando seco l'aria liquefatta o l'ossigeno, o purificando l'aria nell'apparecchio per mezzo delle piante o in qualche altro modo. La pressione poi rimarrebbe la stessa supponendo che apparecchio ermeticamente chiuso porti seco l'aria con la pressione richiesta. Lo scoppio poi di tutto l'apparecchio per la mancanza della pressione esterna potrebbe impedire una forte corazza magari d'acciaio. Difficoltà poi provenienti dalla mancanza della luce, calore, viveri non paiono seri considerando la facilità di portare con se elettricità e altro occorente. Questi paiono principali difficoltà riguardanti uomo viaggiatore, ma considerando che l'apperecchio potrebbe per le prime volte della prova, automaticamente determinato per passare vie stabilite e tornare far a meno dell'uomo specialmente se munito di apperecchi fotografici, fonografici, termografici etc. ottimamente potrebbe dar la relazione del suo viaggio.

La difficoltà la quale bisogna sciogliere é la difficoltà **motrice**, modo cioé di far progredire apparecchio nel vuoto o quasi vouto (almeno riguardo all'aria).

Difatti tutte le macchine suppongono qualche punto di appoggio la ruota girando non muove il carro se non si appoggia sulla terra, l'elica non fa avanzare una nave, un'aeroplano, se non si appoggia sull'acqua, sull'aria. Nel nostro caso manca appunto questo appoggio e da questa parte pare che sorga la **principale difficoltà** dell'etereoplano. Per questo pare che bisogna cambiare il principio del moto nel caso o piuttosto ascendere al principio più generale e applicarlo diversamente senza stantuffo, senza ruote, senza elica. Il principio generalissimo riguardo alla forza é che azione é uguale e contrario alla reazione. Utilizzare dunque reazione, perdendo l'azione.

$(+)\ F1 = (-)\ F2$

$m1\ g1 = m2\ g2$

$m1\ s1 = m2\ s2$

L'equazione contiene due elementi: la massa cioé e l'accelerazione (o velocità o spazio) dai quali il prodotto da ambedue parti uguale, ma gli elementi possono cambiare perciò bisognerebbe utilizzare la parte dove massa corrisponde alla massa dell'apparecchio coll'accelerazione permessa dalla forza dello scoppio, perdere poi la minima massa colla grandissima velocità:

$M\ g = m\ g$

Questo sarebbe **il principio**. Per ottenere poi più facilmente una grande forza nello scoppio si potrebbe fare la camera dello scoppio in maniera che soltanto ottenuta [i] **la tensione voluta** si apra istantaneamente e automaticamente.

Più in concreto [rys. 1-5].

Un'altra difficoltà potrebbe presentarsi per ragione delle pietre giranti nello spazio. Per evitare gli scontri potrebbe almeno in qualche parte servire la bussola e l'attrazione - il peso, la quale e il quale potrebbero automaticamente dirigere apparecchio. Questi mi paiono principali difficoltà riguardo all'apparecchio e l'uomo viaggiatore e pare che la difficoltà principale cioé riguardo al movimento dell'apparecchio é sufficientemente sciolta (risolta) e così almeno da prima si potrebbe mandare l'apparecchio solo munito di apparecchi [j] determinando con esatti [k] calcoli la via, per la distanza piccola, che automaticamente torni. Tornato esaminare la differenza fra la previsione e il fatto ed eliminati [gl]i inconvenienti mandarlo ed una distanza maggiore e poi di nouvo studiare l'esito. Quando apparirà che l'apparecchio é sicuro e gli animali messi in esso per primi viaggi stando bene si può senza pericolo di vita, azzardare il viaggio. La questione richiede davvero molte esperienze, lo studio su di esse e - e **i soldi**.

II

Lo stesso principio della precisione cioé del mezzo pare che utilmente si potrebbe applicare ai nostri **aeroplani** aumentando in tal guisa notevolmente la velocità. Pare che anche le macchine potrebbero, eliminato lo stantuffo servirsi di questo principio per es[empio] [rys. 6].

Similmente nei automobili come nelle macchine cioé colla ruota perch, il primo modo cioé come nell'etereoplano ed aeroplano [l] forse non sarebbe fatto comando per la violenza ~~[1]~~.

Etereoplano

[Etereoplano] cioé un apparecchio per andar nell'etere voul dire ai pianeti ed anche alle lontane stelle. Prescindendo dalle difficoltà biologiche dei viaggiatori le quali non paiono insuperabili, mi pare che anche la difficoltà motrice (principale) é solubile. é vero che per muoversi fuori della terra, acqua ed aria non si può usare n, la ruota, n, l'elica, le quali richiedono assolutamente il mezzo d'appoggio. Bisognerebbe dunque ricorrere al principio diverso o piuttosto all'applicazione diversa del principio generale della forza cioé che **"azione é uguale e contraria alla reazione"**. Sfruttare reazione e perdere azione forse sarebbe l'applicazione che permetterebbe muoversi anche senza i mezzi d'appoggio, come per esempio la dolorosa scossa, che sperimenta un inesperto cacciatore o soldato nel momento dello sparo, é una reazione cagionata dall'azione dell'uscita della palla. La quale azione (perduta riguardo

al movimento retrogrado del fucile) é reazione del fucile o cannone prescindono dai mezzi che gli circondano, o piuttosto senza di questo più lontano si muovono. Pare che a questo si adatterebbe bene [...] [2]

Se é possibile moto perpetuo capito in questo senso:

1) si suppone [ł] **esistenza** delle sorgenti delle forze

2) si suppone possibilità della durata loro **indefinita** (indefinitamente durante)

3) si suppone diversa suscettività all'azione di queste forze dei diversi mezzi e conseguentemente diversità dell'intensità non coincidente colle linee delle forze, cioé sviamento delle linee di forza dal mezzo meno suscettibile in più suscettibile e equilibrazione in mezzo uguale (omogeno, riguardo a questa forza) e così possibilità del moto indefinitamente durante di un punto sensibile a questa specie delle forze disposte da poter trovarsi scambievolmente in campo più o meno intenso e aver la possibilità esser vinto da primo e vincere altro [rys. 7-13] [P. Massimiliano M-a Kolbe]

9 [Przekład polski]

[Rzym, przed 3 XII 1918] [3]

MI

Etereoplan i inne aparaty

I. Etereoplan

Zagadnienie. Słysząc na wykładach fizyki na Uniwersytecie Gregoriańskim - 4 lub 5 lat temu - od Czcigodnego Ojca Cesare Gorattiego, że przy wystrzale, np. z armaty, istnieje pewna granica zasięgu, której, biorąc pod uwagę siłę wybuchu, pocisk nie przekracza - przyszło mi na myśl, czy ta granica jest bezwzględnie pewna i czy można by ją w jakiś sposób przekroczyć. Pomyślałem, że gdyby ten pocisk - znajdując się już na granicy zasięgu, wybuchł - i gdyby potem jego odprysk, który już przekroczył tę granicę, ponownie wybuchł - można by mnożąc te wybuchy doprowadzić ostatnią część (człon) pocisku daleko poza określoną granicę. Pomocną mi była w tym rozumowaniu obserwacja sztucznych ogni. Wszystko to jest oczywiste.

Ale pomyślałem, że gdyby ta ostatnia część była jakimś aparatem, który by jednak w poprzednich wybuchach utracił stosunkowo mało materii [i mknął] z wielką prędkością, to mnożąc wybuchy i abstrahując od ośrodka a opierając się jedynie na prawie równości siły - akcji i reakcji - można by tracąc jedną, zyskać na drugiej.

I tak pomyślałem o możliwości [skonstruowania] etereoplanu, to jest aparatu służącego do dotarcia poza naszą ziemię, np. do księżyca i do innych planet a może nawet do dalekich gwiazd, przyjmując za możliwy nadzwyczajny wzrost szybkości, gdy zmniejsza się siła przyciągania ziemskiego, i posługując się jeszcze coraz bardziej przyciąganiem [planet].

Biorąc pod uwagę zagadnienie takiej nadzwyczajnej wycieczki wysuwają się spontanicznie dwa rodzaje trudności, dotyczące **samego aparatu i człowieka**, który w nim podróżuje. Drugi rodzaj [trudności] związany jest w wielkiej części z biologią. Z tych [trudności] najważniejsze byłyby trzy. Jedna dotyczy przyciągania ciał - i co się z tym wiąże - nienormalnego stanu przy różnych położeniach wśród gwiazd, to zagadnienie nie wydaje się być niepokonalne, biorąc pod uwagę fakt, że również i na ziemi znajdujemy się w różnych położeniach - a potem wykazałaby to praktyka.

Druga i trzecia związane byłyby z **brakiem powietrza** i jego **ciśnienia**. Trzeba by zaradzić pierwszej [trudności] zabierając ze sobą powietrze skroplone lub tlen, względnie oczyszczając powietrze w aparacie przy pomocy roślin, względnie w jakiś inny sposób. Ciśnienie pozostałoby niezmienione, zakładając, że aparat będąc zamknięty hermetycznie, zabiera ze sobą powietrze o żądanym ciśnieniu. W związku z brakiem ciśnienia zewnętrznego można by zapobiec rozerwaniu całego aparatu, stosując silny pancerz - być może stalowy. Inne trudności związane z brakiem światła, ciepła i żywności nie należą do poważnych (istotnych), biorąc pod uwagę łatwość zabrania ze sobą [źródeł] elektryczności i innych potrzebnych

rzeczy. Tak przedstawiają się zasadnicze trudności dotyczące podróżującego człowieka. Ale przecież aparat, automatycznie nastawiony, mógłby w ciągu pierwszych prób przebiegać drogi wyznaczone i powrócić [na ziemię] bez człowieka [bez obsługi ludzkiej], a będąc wyposażony w aparaty fotograficzne, fonograficzne i termograficzne itd. - doskonale mógłby zdać relację z podróży.

Trudność [najważniejsza], którą by trzeba rozwiązać - to trudność związana z **ruchem**, tzn. z przesuwaniem się aparatu w próżni lub prawie że w próżni (przynajmniej w odniesieniu do powietrza).

Wszystkie bowiem maszyny wymagają jakiegoś punktu oparcia: koło obracając się nie poruszy wozu, jeżeli nie opiera się (nie trze) o ziemię, śruba nie poruszy okrętu, śmigło samolotu, jeżeli nie znajdują się one w wodzie czy powietrzu. W naszym wypadku brak właśnie tego punktu oparcia (ośrodka) i stąd wypływa, wydaje mi się, **zasadnicza trudność** ~~[4]~~ związana z etereoplanem. Dlatego zdaje się trzeba zmienić zasadę ruchu, albo raczej trzeba uciec się do zasady ogólniejszej i zastosować ją odmiennie, pomijając tłoki, koła, śruby, śmigła. Najogólniejszą zasadą dotyczącą siły jest zasada akcji i reakcji, równych co do wielkości, ale przeciwnie skierowanych. Pomijając akcję, należałoby wykorzystać reakcję.

$(+) F1 = (-) F2$

$m1\ g1 = m2\ g2$

$m1\ s1 = m2\ s2$

Równanie zawiera 2 wielkości: tj. masę i przyspieszenie (albo prędkość i drogę). Iloczyny tych wielkości są równe po obu stronach równania, ale czynniki mogą się zmieniać, dlatego należałoby zużytkować część, w której masa odpowiada masie aparatu z przyspieszeniem nadanym siłą wybuchu, a potem zgubić najmniejszą masę z ogromną prędkością.

$M\ g = m\ g$

Taka byłaby **zasada**. Aby uzyskać łatwiej wielką siłę [w czasie] wybuchu - można by skonstruować komorę wybuchu [spalania] w ten sposób, by dopiero z uzyskaniem **odpowiedniego ciśnienia** - samoczynnie i automatycznie nastąpiło otwarcie.

Konkretnie: [rys. 1-5].

Inna trudność mogłaby wyniknąć z powodu istnienia meteorów (ciał) pędzących w kosmosie. Aby uniknąć zderzeń choć w części, należałoby się posługiwać kompasem i prawem przyciągania czyli ciężarem, które mogłyby automatycznie kierować aparatem. Takie widzę zasadnicze trudności, odnoszące się do aparatu i do podróżującego człowieka. Wydaje mi się, że trudność zasadnicza, dotycząca poruszania się aparatu, jest wystarczająco rozwiązana. Najpierw można by przecież wysłać sam aparat - zaopatrzony w odpowiednie urządzenia, określając na podstawie dokładnych obliczeń wpierw drogę krótką - który by mógł powrócić [na ziemię]. Po powrocie należałoby przestudiować różnicę zaistniałą pomiędzy przewidzianym a rzeczywistym zachowaniem się [aparatu] i po wyeliminowaniu niedociągnięć należałoby wysłać go na odległość większą i ponownie przeanalizować wyniki. Gdy już aparat okaże się bezpieczny, a zwierzęta w nim umieszczone do odbycia pierwszych podróży zniosą je dobrze, wówczas będzie można bez niebezpieczeństwa dla życia zaryzykować podróż. Zagadnienie to wymaga jednak wielu, wielu doświadczeń, badań nad nimi i - **pieniędzy**.

II

Tę samą zasadę precyzji, tzn. środka, wydaje się, że można by z korzyścią zastosować do naszych samolotów, zwiększając w ten sposób bardzo znacznie ich prędkość, jak również do maszyn; po wyeliminowaniu tłoków (silnika tłokowego) można by zastosować tę zasadę np.: [rys. 6].

Podobnie w samochodach i w maszynach posiadających koła, gdyż w pierwszy sposób, jak np. w etereoplanie i aeroplanie napęd być może nie byłby dokonywany przez siłę gwałtowną.

Etereoplan

[Etereoplan], czyli aparat do poruszania się w eterze, tzn. do planet a nawet do dalekich gwiazd. Pomijając trudności biologiczne podróżnych, które jednak nie wydają się być niepokonalne, wydaje mi się, że również trudności napędowe (zasadnicze) dadzą się rozwiązać. Wprawdzie, by poruszać się poza ziemią, wodą i powietrzem nie można posługiwać się ani kołami, ani śrubą czy śmigłem, które wymagają bezwzględnie ośrodka oparcia. Trzeba by więc uciec się do jakiejś innej zasady, albo raczej do innego zastosowania ogólnego prawa [odnoszącego się do] siły, tzn. [do prawa, które głosi] że **akcja i reakcja są sobie równe co do wielkości, ale przeciwnie skierowane**. Należałoby wykorzystać reakcję pomijając akcję. Takie zastosowanie pozwoliłoby na poruszanie się również bez ośrodków oparcia (stawiających opór), np. bolesny wstrząs, którego doznaje niedoświadczony myśliwy lub żołnierz w momencie wystrzału, jest reakcją wywołaną przez akcję wyrzucenia kuli. Akcja (nie wykorzystana zagubiona w odniesieniu do ruchu wstecznego strzelby) i reakcja strzelby czy armaty, dokonywują się bez względu na otaczający ośrodek, a raczej w jego nieobecności są większe. Wydaje się, że do tego nadawałaby się dobrze [...] ~~[5]~~

Czy możliwy jest ruch nie kończący się perpetuum mobile **rozumiany w następujący sposób:**

1) zakłada się istnienie źródeł sił,

2) zakłada się możliwość nieograniczonego ich trwania (trwające nieokreślenie długo),

3) zakłada się różną podatność na działanie tych sił różnych ośrodków i w efekcie różnorodność natężenia, nie pokrywającego się z liniami sił, tzw. przesuwania się linii sił z ośrodka mniej podatnego do bardziej podatnego i zrównoważenie się w ośrodkach równych, jednorodnych w odniesieniu do tej siły i tym samym możliwość ruchu, trwającego nieokreślenie długo - punktu, podatnego na tego rodzaju siły, które mogą znajdować się na przemian w polu o mniejszym lub większym natężeniu i mogą zostać przezwyciężone przez pierwsze, a pokonać drugie [rys. 7-13] ~~[6]~~.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Lekcja ostatnich wyrazów zdania niepewna.

[2] Zdanie nie dokończone.

[3] Św. Maksymilian traktował poważnie swój wynalazek i zamierzał go opublikować w jednym z włoskich wydawnictw. W związku z tym wywiązała się korespondencja z redakcją pisma "Scienza per Tutti", skąd 3 XII 1918 wpłynęła następująca odpowiedź na propozycję młodego wynalazcy:

Egregio Signor Raymund Dąbrowski
Via S. Teodoro 41 F Roma

Premesso che evitiamo solitamente i "progetti" per limitarci alla pubblicazione delle "invenzioni" gia concretate, avvertiamo che per conto ns. poniamo una sola condizione: che il materiale risulti meritevole di publicazione alla ns. Commissione tecnica. Solitamente, i collaboratori della ns. rubrica "Apparecchi e Invenzioni" si accontentano della publicita gratuita che rappresenta la pubblicazione del loro trovato. Se Ella ha desiderio di fare qualche pubblicazione a condizioni particolari, ce le comunichi e le essamineremo volontieri.

In attesa di leggerla, distinti saluti.

[Stempel] Scienza per Tutti
[Podpis nieczytelny]

[Stempel pocztowy] Milano Ferrovia [reszta nieczytelna]

[Przekład polski]

Szanowny Pan Rajmund Dąbrowski
Via S. Teodoro 41 F Rzym

Ze względu na to, że zazwyczaj unikamy "projektów" ograniczając się do publikacji "wynalazków" już skonkretyzowanych, zawiadamiamy, że z naszej strony stawiamy tylko

jeden warunek: materiał musi zostać uznany za godny opublikowania przez naszą Komisję techniczną. Zazwyczaj współpracownicy naszej rubryki "Aparaty i wynalazki" zadawalają się bezpłatnym ogłoszeniem drukiem ich odkrycia. Jeżeli Pan życzy sobie opublikować pewne rzeczy na specjalnych warunkach, prosimy o ich podanie, a chętnie je rozpatrzymy.

Czekając na odpowiedź, przesyłamy wyrazy uszanowania

Scienza per Tutti

[4] W oryginale wyraz podkreślony dwukrotnie.

[5] Zdanie nie dokończone.

[6] W tekście znajduje się 13 rysunków, które ze względu na swój szkicowy charakter nadawałyby się do reprodukcji dopiero po uprzednim przerysowaniu.

877

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Kraków, po 4 IV 1919] [1]

M[ilitia] I[mmaculatae]

O Maria sine peccato concepta ora pro **nobis**, qui ad Te recurrimus et pro **omnibus**, qui ad Te non recurrunt et speciatim pro massonibus [a].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

[Tłumaczenie polskie]

Rycerstwo Niepokalanej

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Szkic do numeru 878.

878

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Kraków, po 4 IV 1919] [1]

Militia Immaculatae [2]

"Ipsa **conteret caput** tuum" (Gen 3,15).

"**Cunctas** haereses **sola interemisti** in **universo** mundo" [Officium B.M.V.].

I - **Finis**: Quaerere **conversionem** peccatorum, haereticorum, schismaticorum, Iudaeorum etc. et praesertim **massonum** [a] et **sanctificationem** omnium sub patrocinio et **mediante B.M.V. Immaculata**.

II - **Conditiones**: 1) Totalis suimetipsius B.M.V. Immaculatae **oblatio**, tamquam instrumentum in immaculatis Eius manibus.

2) Gestare "Numisma Miraculosum".

III - **Media**: 1) Possibiliter semel quotidie exorare Immaculatam **iaculatoria** [oratione]: "O Maria sine peccato concepta, ora pro **nobis**, qui ad Te recurrimus et pro **omnibus**, qui ad Te non recurrunt et praesertim pro **massonibus**" [3].

2) **Omnia legitima** media sucundum possibilitatem in diversitate status, conditionis et occasionis: quae **zelo** et **prudentiae** uniuscuiusque commendantur; et praesertim **"Numisma Miraculosum".**

V. Dignare me laudare Te, Vigro Sacrata.

R. Da mihi virtutem contra hostes Tuos.

Nb. 1: Media (sub n[umero] III) habent solum vim consilii.

Nb. 2: Nihil sub aliquo vel minimo peccato ligat; solo amore **sine limite** erga Sacratissmum Cor Iesu, ut Ei quam plurimas animas quam strictissime per Immaculatam uniamus, moveamur.

Libenti animo benedicimus votaque facimus ut Beatissima Virgo Immaculata, Ordinis Nostri Patrona, materna sua Protectione ac copiosa benedictione foveat ac protegat piam militiam. - Fr. Dominicus M-a Tavani Vicarius Generalis [4].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Jest tu zamieszczone błogosławieństwo o. Domenico Tavaniego z dnia 4 IV 1919.

[2] Tekst w jęz. polskim - zob. *Pisma* VI, 879. W tekście polskim, w punkcie pierwszym (cel) brak słowa: żydów.

[3] W oryginale wyraz podkreślony dwukrotnie.

[4] Błogosławieństwo w jęz. polskim - zob. *Pisma* I, 22, przyp. 7.

879

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Kraków, po 29 VII 1919] [1]

Milicja NMP Niepokalanej

"Ona zetrze głowę twoją" (Rdz 3,15) [a].

"Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie" (Oficjum NMP) [b].

I - **Cel**: Starać się o **nawrócenie** grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a najbardziej **masonów** [2] i o **uświęcenie** wszystkich pod opieką i za **pośrednictwem NMP Niepokalanej**.

II - **Warunki**: 1) **Oddać się** całkowicie NMP Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.

2) Nosić **"Cudowny Medalik"**.

III - **Środki**: 1) O ile możności raz na dzień zwrócić się do NMP Niepokalanej z tym **aktem strzelistym**: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za **nami**, którzy się do Ciebie uciekamy i za **wszystkimi**, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za **masonami**" [3] (można dodać na końcu i szczególną jakąś intencję).

2) **Wszelkie środki** (byle godziwe), na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się każdego **gorliwości i roztropności** [4]: przede wszystkim zaś **"Cudowny Medalik"**.

V. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Święta.

R. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.

Uwaga: 1) **Środki** pod n[umerem] III są tylko **polecone**.

2) **Nic** nie obowiązuje **pod grzechem**, choćby najmniejszym: **miłość bez granic** [5] ku Sercu Prz[enajświętszemu] Pana Jezusa, aby **jak najwięcej** dusz **jak najściślej** z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym **jedynym bodźcem**.

Akt poświęcenia się NMP Niepokalanej

O Niepokalana nieba i ziemi Królowo, ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza, Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja N.N. niegodny grzesznik rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami duszy i ciała, z całym moim życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: "Ona zetrze głowę twoją", jako też: "Wszystkie herezje samaś zwyciężyła na całym świecie", abym w Twoich [c] niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu

zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najśw[iętszego] Serca Jezusowego; albowiem gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszystkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

V. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno święta.

R. Daj mi moc przeciw nieprzyja[ciołom] Twoim. [O. Maksymilian M-a Klbe]

Przypisy

[1] Wydaje się, że tekst polski powstał nie wcześniej jak po powrocie do kraju. W liście z 7 IV 1919 św. Maksymilian zachęcał swego brata, o. Alfonsa Kolbego, aby tenże przetłumaczył dyplomik MI na jęz. polski; o. Alfons wolał się jednak wstrzymać aż do przyjazdu brata. Nie znaczy to wcale, że dokonał rzeczywiście tłumaczenia, skoro w swych *Notatkach o MI* przepisał sobie tekst łaciński (s. 2); a tekst polski podaje dopiero pod datą 7 XI 1919, w okresie przygotowywania dyplomika MI w jęz. polskim do druku, co nastąpiło w połowie grudnia 1919 r.

[2] Wyraz podkreślony dwukrotnie.

[3] Wyraz podkreślony dwukrotnie.

[4] Wyrazy podkreślone dwukrotnie.

[5] Wyrazy podkreślone trzykrotnie.

880

MI

Oryg.: rkps AN. Siedem kart dwustr. zapis.

[Kraków, przed 18 IX 1919] ~~[1]~~

J[ezus] M[aryja] J[ózef] F[ranciszek]

Na zeszłym zebraniu powiedziałem kilka słów o historii i naturze naszego kółeczka, teraz zaś chciałbym choć krótko i nieudolnie przedstawić: cel, naturę, środki, trudności i nagrodę naszą.

I. [Cel MI]

Istota każdej rzeczy jest uformowana według **celu**, dla którego istnieje, tak więc i do poznania natury MI konieczne jest zbadanie jej celu. Wszystko zaś ma podwójny cel: ostateczny i bliski.

Ostatecznym celem każdego stworzenia jest chwała Boża zewnętrzna; rozumne stworzenia oddają tę chwałę doskonale, nie tylko są bowiem obrazem doskonałości Bożych, ale nawet to poznają i uznają. Stąd hołd, uwielbienie, dziękczynienie i miłość stworzenia ku Stwórcy. Ponieważ jednak Pan Bóg nieskończenie nas ukochał i tę miłość okazał zstępując sam na tę ziemię, aby podnieść, oświecić, wzmocnić, a nawet najhaniebniejszą śmiercią wśród najokropniejszych mąk odkupić występnego człowieka, pozostając tu z nami po wszystkie czasy i na całej ziemi, chociaż tak przez niewdzięcznych opuszczany i znieważany, dając się nam wreszcie na pokarm, aby nas swym Bóstwem ubóstwić, my powinniśmy Go umiłować nieskończenie. [Jako] stworzenia lednak skończone nie jesteśmy zdolni oddać Panu Bogu nieskończonej chwały. Dajmy więc przynajmniej, jak najwięcej możemy. - Stąd ostatecznym celem MI jest także **chwała Boża** i to nie tylko **większa** chwała, ale **jak największa**.

Bliskim zaś celem jest to, do czego wprost się dąży, i służy on jako środek do osiągnięcia celu ostatecznego. Ponieważ okazanie doskonałości Bożych jest celem stworzenia całego, a poznanie, uznanie i wolne udoskonalenie w sobie obrazu Bożego, odpowiadając łaskom Bożym i tak przez miłość łącząc się coraz ściślej z Bogiem i że tak powiem ubóstwiając się, jest celem człowieka. MI ma za cel bliski staranie się o nawrócenie wszystkich akatolików, a szczególnie tych biednych, co zaślepieni podnoszą zbrodniczą rękę wprost przeciw swemu Najlepszemu Ojcu, tj. masonów; i to pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej. **Pod**

Jej opieką, tj. jako narzędzia w Jej niepokalanych rączętach i **za Jej pośrednictwem**, tj. używając środków przez Nią podanych i modląc się, aby Ona wybłagała miłosierdzie. - Dlaczego do N[ajświętszej] M[aryi] Panny uciekamy się pod wezwaniem "Niepokalanego Poczęcia", wspomniałem zeszłym razem.

II. [Natura MI]

To jest naszym celem, według którego musi być uformowany cały związek.

Słyszeliśmy w filozofii, że natura każdej rzeczy składa się z materii i formy razem złączonych. W MI materią, jak w każdym stowarzyszeniu, są członkowie, a mogą być nimi wszyscy bez wyjątku, co pragną powyżej opisany cel osiągnąć: młodzi i starzy, zakonnicy, księża i świeccy, mężczyźni i niewiasty, uczeni i prostaczkowie, jednym słowem wszyscy, co pragną jak największą - bez granic - oddać P[anu] Bogu chwałę przez Niepokalaną.

Formą zaś, czyli tym, co łączy członków do osiągnięcia celu i stanowi istotę każdego stowarzyszenia, jest w MI oddanie się całkowite, bezgraniczne N[ajświętszej] M[aryi] Pannie Niepokalanej, aby raczyła w nas i przez nas wykonać to, co o Niej jest napisano: "Ipsa conteret caput tuum" [2] (Gen. 3,15) i "Cunctas haereses sola interemisti in universo mundo" [3] (Off[icium] B.M.V.); słowem, aby raczyła i nas uświęcić i przez nas innych jak najściślejszą miłością z Bogiem połączyć.

Oznaką zaś zewnętrzną tego oddania się jest Medalik Cudowny, bo przez Nią samą nam dany; to stanowi część integralną.

Tak zachowanie ducha powyższej ofiary, jak noszenie Med[alika] Cudow[nego] nie obowiązuje pod żadnym, choćby najmniejszym grzechem; miłość tylko, miłość bez granic ku Prz[enajświętszemu] Sercu P[ana] Jezusa, aby Mu jak najwięcej dusz oddać i jak najściślej z Nim połączyć, jest jedynym motywem istnienia i działania MI.

III. Środki [MI]

Jesteśmy narzędziem w najmiłościwszych rękach Niepokalanej i tak tylko możemy osiągnąć nasz ostateczny cel: chwałę Bożą nie tylko większą, ale **jak największą**. Całym więc naszym staraniem musi być: dać się prowadzić, abyśmy nic nie uczynili sami ze siebie, ale wszystko to, czego [a] Ona pragnie i tak jak Ona sobie tego życzy.

Lecz skąd poznamy wolę naszej Królowej (- Wodza)? Jeden jest tylko pewny sposób na tym świecie: **posłuszeństwo święte** zastępcom Boga, którego Wola jest całym życzeniem Niepokalanej, z tą jednak (jeśli tak po ludzku mówić wolno) różnicą, że Pan Bóg według sprawiedliwości kieruje wszystkim; Najśw[iętsza] zaś Panna, dlatego właśnie dana jest nam za Matkę, abyśmy uchylając cios sprawiedliwości, pod Jej macierzyński płaszcz miłosierdzia schronić się mogli. Stąd też św. Bernard mówi, że P[an] Bóg sobie zachował porządek sprawiedliwości, miłosierdzie zaś N[ajświętszej] Maryi Pannie powierzył [4].

Możemy także poznać niekiedy Jej zamiary przez **wewnętrzne natchnienia**, lecz prawie nigdy sami nie jesteśmy w stanie się upewnić, czy pochodzą one od Niej czy też od naszej miłości własnej lub szatana, który w jasności anioła potrafi nieraz najświętsze w sobie rzeczy podsuwać, co jednak będą dobre dla kogo innego, ale P[an] Bóg od nas może tego nie chcieć. Chociażby nawet sama N[ajświętsza] Maryja Panna się ukazała i polecała nam najwznioślejsze misje, skądże możemy mieć pewność, że to rzeczywiście Ona, a nie jakieś złudzenie lub podstęp szatański. Wszak wiemy, że szatan nawet (św. Katarzynie Sieneńskiej, jeśli się nie mylę) objawił się jako P[an] Jezus Ukrzyżowany i przez jakiś czas ją zwodził.

Otóż i w tym wypadku najpewniejszą próbą jest posłuszeństwo, tj. przedstawienie tego, co czujemy, przełożonemu we względnym "forum" (wewnętrznym lub zewnętrznym) i ślepe wykonanie jego wskazówek. Jeżeli on zabroni, a Niepokalana będzie chciała, to potrafi Ona jak przy objawieniu Cud[ownego] Medalika lub w Lourdes osiągnąć swój cel. Pan Bóg jednak naumyślnie zezwala nieraz na takie przeszkody, aby więcej utwierdzić swe dzieło, jeżeli zaś nie jest to od Niej, niech zginie co prędzej.

Nie tylko więc przez rozkazy, ale także przez pozwolenie na wykonanie wewnętrznych natchnień poznajemy skinienie naszej Królowej. Całe nasze życie, każda myśl, słowo i uczynek jest w Jej ręku, Ona tym wszystkim niech kieruje, jak się Jej podoba.

W różnych czasach N[ajświętsza] Maryja Panna przychodziła w pomoc swym dziatkom i rozmaite podawała sposoby do łatwiejszego osiągnięcia zbawienia i uwolnienia innych z jarzma szatańskiego. Teraz w epoce Niepokalanego Poczęcia N[ajświętsza] Panna dała ludzkości "Cudowny Medalik", który niezliczonymi cudami uzdrowień i szczególnie nawróceń potwierdził niebieskie swe pochodzenie. Sama Niepokalana objawiając go obiecała wszystkim, co go nosić będą, bardzo wiele łask; ponieważ zaś nawrócenie jest Bożą łaską, Medalik Cud[owny] będzie najlepszym środkiem do osiągnięcia naszego celu. Dlatego też stanowi on pierwszorzędną broń "Milicji"; jest to kulka, którą godzi wierny "Miles" [5] nieprzyjaciela, tj. zło, ratując tym sposobem złych. "**Et praesertim Numisma Miraculosum**" [6].

Na medaliku zaś znajduje się wyryty **akt strzelisty**: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Modlitwa, którą sama Niepokalana kładzie w nasze usta, objawiając ją i polecając jej odmawianie. Więc i to polecenie wypełniamy; ale ponieważ są i tacy, którzy [b] się do Niej nie uciekają, więc dodajemy: "za wszystkimi, którzy [c] się do Ciebie nie uciekają". Ponieważ zaś głową akatolików, głową węża piekielnego - można powiedzieć - w naszych czasach [d] jest masoneria [7], więc przez nią usidłanych szczególnie wspominamy.

Tak więc codziennie uderzamy we wszystkie członki smoka piekielnego, a przede wszystkim w głowę. - Skutków tej pracy (a raczej modlitwy) nie widzimy teraz, ale po śmierci ujrzymy jak prawdziwe są te słowa Zbawiciela: "Proście a otrzymacie" [J 16,24]; tu bowiem możemy być pewni, że to, o co prosimy, nie jest na pewno przeciwne Bożej Woli.

"Omnia, legitima media secundum possibilitatem in diversitate status, conditionis, occasionis: quae [e] zelo et prudentiae uniuscuiusque commendantur" [8] i wiele sposobów działania.

Dwie jednak ogólne kategorie sposobu pracy można rozróżnić: indywidualną (pojedynczą) i socjalną (wspólną). W pracy indywidualnej każda jednostka może zrobić wiele według talentów danych jej od Boga, i miłości spragnionej a ufnej w modlitwie, ale zawsze trafią się takie wypadki, w których sama podołać [f] nie będzie mogła; tak samo w modlitwie. Sam P[an] Jezus bowiem powiedział: "Gdzie jest dwóch lub trzech [zgromadzonych] w imię moje, tam i Ja jestem z nimi" [Mt 18,20]. Skuteczniej więc można modlić się i pracować wspólnymi siłami.

Natura zaś związków socjalnych w tym względzie różnić się musi według zmiany: "status, conditionis i occasionis". Wspólna wszystkim jest tylko dążność do najdoskonalszego i najłatwiejszego osiągnięcia celu, tj. w naszym wypadku zbawienia i uświęcenia jak najwyższego jak najwięcej dusz.

Wszystkie zaś środki (jak to już wspomniałem), czy indywidualne tylko, czy także socjalne, muszą być stosowane według **posłuszeństwa**, tego jedynego pewnego kryterium Woli Bożej i konsekwentnie Niepokalanej na tej ziemi. Commendantur **zelo** et **prudentiae** [9] (ma się rozumieć bez żadnego zobowiązania pod grzechem), tylko że na drugim świecie każdy według tego, co zrobił, otrzyma nagrodę.

Tylko opierając się na tej niewzruszonej skale możemy być niewzruszeni jak Bóg, bo pewni Jego przez Niepokalaną woli, a choćby i Posłuszeństwo dziś nam mówiło tak a jutro nie, to dziś zrobimy tak i jutro nie, ale nigdy nie powiemy, żeśmy się pomylili inaczej przedtem czyniąc; przedtem było dobrze, jakeśmy zrobili, i teraz jest dobrze; tak jak P[an] Bóg jest niezmienny, chociaż dziś każe podać deszczowi a jutro nie.

IV. [Trudności MI]

Pracy natura, przymioty (spokój). Przyjdą jednak jeszcze **trudności i przeciwności** do pokonania. Cokolwiek bowiem dobrego na tym świecie się stało, im [g] większe i lepsze było, tym większych [h] doświadczało trudności. Dość zajrzeć [i] do historii. Więc i my się musimy spodziewać czegoś podobnego. A nie mówię tego "a priori" tylko, bom patrzał własnymi oczyma i słyszał w Rzymie jak MI tamtejsza czyściła się [j] w ogniu.

Skądże jednak mają przyjść te przeciwności? Ze wszech stron należy być na nie przygotowanym. Nie mówię tu już o trudzie, który odczuwamy przy każdej pracy, ani nawet o wojnie, jaką wydadzą nam ci sami, o których zbawienie wieczne walczyć będziemy; najlepsze nieraz intencje i zamiary źle (i to czasem naumyślnie) sobie tłumacząc, rzucając oszczerstwa najkłamliwsze według ich hasła głoszonego przez Voltaire'a (o ile pamiętam): "kłamcie, kłamcie, coś z tego wyjdzie dla was", ale [i] o tym prześladowaniu, co nas może spotkać od ludzi rozumnych, roztropnych, a nawet pobożnych i świętych (a może nawet zapisanych w szeregi MI) i to w najlepszej intencji. Doprawdy najboleśniejsze jest (jeżeli się nie zaufa jedynie P[anu] Bogu przez Niepokalaną) widzieć, że ktoś na większą chwałę Bożą krzyżuje nam z jak największą gorliwością wszystkie drogi, psuje i stara się zniszczyć to co zbudowane, a może nawet sam zbliżywszy się do spraw Milicji, odciąga potem i innych podsuwając [k] wątpliwości, siejąc nieufność i obojętność.

Nie dosyć na tym, i my jesteśmy zmienni: to, co dziś przyjmujemy z entuzjazmem, jutro wydaje się czymś powszednim; co dziś ciągnie swym powabem, jutro odstrasza ilością i ciężkością ofiar ~~[10]~~.

Na jakim w tych wypadkach oprzeć się fundamencie? Musi być nim coś stałego, niezmiennego, aby mogło być niewzruszoną podwaliną, słowem coś Bożego, i jest nim jedynie święte ślepe posłuszeństwo Niepokalanej, która przez Przełożonych swą objawia wolę. Na tym więc oparty [l], żadnej nie obawia się burzy. Niech wszyscy źli i dobrzy powstaną słowem i czynem przeciwko niemu, niech ciało ociężałe leniwieje do pracy, niech rozum się zaciemni, wola się chwieje i zniechęca; niech wszystko w nim i dookoła niego sprzysięże się przeciwko niemu, niech się piekło wścieka, świat do góry nogami obróci, a w nim wszystko wrze - gardzi tym wszystkim, a nie ufając nic sobie [ł], bezgranicznie [zaś] Bogu [m] przez Niepokalaną pewny, że w Jej wszechmocnych działa rękach. To zaprawdę i to jedynie jest tą opoką granitową, o którą rozbijają się wszystkie bałwany spienione.

Mogę powiedzieć nie tylko w teorii, ale i z doświadczenia własnego na mnie i innych, że z podziwem widziałem jak bez wzruszenia [n] odpowiadali na wszystkie bardzo rozumne zresztą i roztropne trudności, dążące wprost do zniszczenia MI w samym korzeniu: "rationes humanae" ~~[11]~~... i co jednym wchodziło uchem, drugim już się ulatniało (zasada).

Wszystkie te przeciwności są bardzo **korzystne** ~~[12]~~, potrzebne, a nawet konieczne, gdyż wyjaśniają one całą sprawę, hartują i wzmacniają wolę do pracy i stają się źródłem zasług na niebo [o].

Wiele bowiem rzeczy w ten sposób już "de facto" się **wyjaśniło** w Rzymie w tym ogniu, a szczególnie fundament i podstawa całej Milicji, podobnie jak i w Kościele św. herezje są bodźcem rozwinięcia i wyjaśnienia się prawdy. **Wola** zaś, już przez samo poznanie siły i niezmienności zwalczanej prawdy, pobudza się do trzymania się jej; gdy przeciwności rozbite nikną, ośmiela się, ożywia [p] i wypróbowana cierpieniem łatwiej w nadziei a nawet pewności zwycięstwa, gdy fundament jest niewzruszony, podejmuje się cięższych, niebezpieczniejszych i boleśniejszych walk.

Za to także otrzymamy **nagrodę** o wiele większą, aniżeli gdyby wszystko nam gładko poszło, nagrodę o tyle większą i wspanialszą, o ile praca była cięższa, cierpienia dotkliwsze a miłość jedynie Boża przez zbawienie i uświęcenie dusz gorętsza.

V. [Nagroda nasza]

Pan Bóg w dobroci swej nieskończonej, aby nas tym więcej pociągnąć do siebie, zachęcić do pracy, nieraz jeszcze tu na ziemi daje pokosztować trochę tego szczęścia, którego pełność

ma być naszą koroną. Starając się wszystkimi siłami odpowiadać jak najwierniej łasce Bożej i szerzyć chwałę Bożą przez Niepokalaną, w sobie i w innych, nieraz zażyjemy tego błogiego **pokoju** dziecka, co oddawszy się bezgranicznie w ręce swej matki, o nic się nie troszczy, niczego się nie boi, ufne w mądrość, dobroć i siłę swej rodzicielki. Nieraz dookoła burza będzie szaleć, pioruny bić, a my - tak bezgranicznie Niepokalanej oddani - pewni, że się nam nic [nie] stanie, dopóki najlepsza Matuchna nasza tego nie dopuści, będziemy, pracując i cierpiąc dla dusz zbawienia, słodko wypoczywać.

To znowu krzyże się na nas zwalą, a łaska Boża rozgrzawszy nasze serca, rozpłomieni je taką miłością, że gorzeć będziemy pragnieniem cierpienia, cierpienia bez granic, upokorzeń, szyderstw, zapomnienia, by przez to okazać, jak miłujemy Ojca i Przyjaciela naszego najlepszego i Jego najdroższą Matkę, Niepokalaną. Cierpienie jest bowiem miłości szkołą, zarzewiem [r] i siłą. "Tamquam tristes, semper autem gaudentes" [13] [2 Kor 6,10]. Oto jest życie dla ideału.

I wtedy, chociaż z jednej strony sprzysięgnie się przeciwko nam cały zastęp zajadłych wrogów, to jednak znajdziemy i **prawdziwych przyjaciół**, co zjednoczeni szczerą miłością w jedności wspólnego ideału, będą nas cieszyć w smutku i wspomagać w upadku, abyśmy nigdy rąk nie opuścili, ale wytrwale a dzielnie, ufni jedynie w Boga przez Niepokalaną, aż do śmierci walczyli.

Wszystko to jednak jest tylko cząstką maleńką naszej nagrody i nie zawsze nam towarzyszyć będzie, lecz tylko wtedy, kiedy [s] Matuchna nasza widząc naszą słabość będzie nas chciała wzmocnić, wtedy ześle nam, jak dzieciom te cukierki, które z jak największą wdzięcznością i pokorą przyjmować powinniśmy, aby wzmocnieni ochoczo brać się do pracy.

O wiele więcej jednak sobie zaskarbimy, kiedy w ciemności zewnętrznej i wewnętrznej, pełni smutków, spracowani, cierpiący bez pociechy, prześladowani na każdym kroku, wśród ciągłych niepowodzeń opuszczeni przez wszystkich, wyśmiani, wyszydzeni, sami... jak Pan Jezus na krzyżu za wszystkich się modlić i wszelkimi sposobami (jak P[an] Jezus nawet łotra w ostatniej chwili) do Boga przez Niepokalaną pociągnąć i z Nim najściślej złączyć będziemy się starali.

Lecz życie to przejdzie, a wtedy rozpocznie się prawdziwa nasza nagroda. Żaden chociaż najmniejszy trud, najmniejsze cierpienie dla chwały Bożej podjęte, nie ujdzie sowitej zapłaty i to przez wieczność całą... Pan Bóg, jak to widzimy z historii, nie tylko nagrodzi to, cośmy zrobili, ale nawet to [t], cośmy **pragnęli uczynić**, chociaż nie było w naszej mocy do skutku tego doprowadzić. Pragnąć więc, a pragnąć bez granic!... I, o dobroci nieskończona, dozwala On często, aby Jego miłośnicy po śmierci nawet zadowalali [u] swe pragnienie, działali na tym świecie, modlili się i pracowali nad zbawieniem i uświęceniem dusz; i stąd nieraz dobre natchnienia, a nawet cuda. Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus mawiała: "Gdybym wiedziała, że po śmierci w niebie nie będę mogła pracować nad zbawieniem dusz, wolałabym do końca świata pozostać na tej ziemi" [14] (ma się rozumieć z niepewnością własnego zbawienia) i obiecała, że będzie spuszczać z nieba deszcz róż, tj. łask. I rzeczywiście, w krótkim czasie po śmierci bardzo wielu pozyskała dla Boga na całej kuli ziemskiej, jak to świadczą cuda umieszczone w ostatnich wydaniach jej biografii; podobnie Gemma Galgani znana jest już nawet w Chinach, a wszędzie łowi obficie dusze.

Tak i my możemy mieć nadzieję, że jeżeli teraz naśladując te święte dusze niedawno zmarłe, gorzeć będziemy pragnieniem zbawienia dusz, po śmierci Niepokalana dopełni przez nas swego dzieła, a raczej wtedy dopiero o wiele więcej niż na tej biednej ziemi, gdzie drugim podając rękę, bacznie zważać musimy, abyśmy sami nie upadli, będziemy mogli pocieszać Serce Prz[enajświętsze] P[ana] Jezusa. Sam Pan Jezus umierając widział ze swoich pod krzyżem tylko Najśw[iętszą] Dziewicę i ucznia ulubionego; inni zaś uczniowie Jego uciekli, jeden Go się pod przysięgą zaparł, a Judasz wydał Żydom. Nie ma więc co bardzo się trapić,

gdy nie widzimy owoców naszej pracy na tej ziemi. Może jest wolą Bożą, abyśmy je po śmierci zebrali, a kto inny oglądał je na tym świecie.

Pierwszą więc naszą nagrodą to **możność i łatwość jak najskuteczniejego połowu dusz [w], nawet po śmierci**.

Wyobraźmy sobie dalej, jak nam będą wdzięczne wszystkie te niezliczone szeregi dusz, którym niebo otworzyliśmy, a choćby tylko o jeden stopień przymnożyliśmy im chwały; jak dziękować nam będą przez **wieczność całą**, a i my im wdzięczni będziemy, bo pracując dla nich i sobie w niebie zgotowaliśmy koronę. Jakąż dalej miłością pałać będą ku Tej, co raczyła użyć nas za narzędzia do uwolnienia ich z więzów czartowskich; jakżeż my nie przestaniemy wielbić Jej dobroci [x], że nas tak niegodnych, nędznych i niezdolnych wybrać raczyła na swych żołnierzy, abyśmy Jej serca podbijali? Jakiż wreszcie hymn uwielbienia, chwały i dziękczynienia wzniosą wszyscy niebianie Sercu P[ana] Jezusa, że tak tkliwą raczyło zostawić nam Matkę, abyśmy uciec się mogli ukryć pod Jej macierzyński płaszcz przed słusznymi ciosami sprawiedliwości Jego ~~[15]~~, że nie chcąc nas karać, ale przebaczyć, umyślił dać nam Pośredniczkę, Orędowniczkę, Matuchnę najdroższą i Jej cały porządek miłosierdzia powierzył, sobie sprawiedliwość zostawiając [y], że Ją tak dobrą stworzył, iż nie umie opuścić grzesznika, choćby najgorszego, co do Niej się ucieka i tak potężną, że wystarczy Jej życzenie, aby skłonić natychmiast Serce nieskończonego Boga. I tak wszyscy wraz z Niepokalaną dziękować i wielbić będziemy na wieki miłosierdzie, dobroć, mądrość, potęgę i sprawiedliwość Boga w zapłacie, którą obiecał.

I wtedy tworząc Jej zastęp przyboczny, jak najbliżej, bo przy Niej, Boga osiągniemy, ostateczny cel MI, tj. przez Niepokalaną **chwałę Boga jak największą** ~~[16]~~.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Druga część referatu wygłoszonego na zebraniu Koła MI kleryków franciszkańskich w Krakowie w dniach 18 IX i 15 XI 1919 - zob. *Księga sprawozdań MI profesatu krakowskiego*, t. 1, s. 10; także *Notatki* o. Alfonsa Kolbego, 18-20, gdzie przepisano całą tę część.

[2] Ona zetrze głowę twoją.

[3] Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie.

[4] Od św. Germana (zm. 733) przyjęło się powiedzenie, że Maryja "walczy w obronie grzeszników" (*Hom. in S. Mariae Zonam*, PG 98,3 80). Podkreślano, że Matka Najświętsza musi niejako walczyć ze sprawiedliwością Bożą szczególnie wówczas, gdy Bóg chce ukarać grzesznika (por. Ryszard z klasztoru św. Wawrzyńca (zm. 1173), *De laudibus Virginis*, lib. 2, Antwerpiae 1625, col. 89). Podobnie pisał św. Bernard z Clairvaux (*Sermo in Dominica infra octavam Assumptionis*, PL 183, 429). Mikołaj z Gorram w dziele *Expositio in septem epistolas canonicas* przypisywanym św. Tomaszowi z Akwinu (por. C. Spicq, *Esquisse d'une histoire de l'ex,ge`se latine au moyen-a^ge*, Paris 1944, 299) wypowiedział zdanie, że Maryja wyprosiła dla siebie część Królestwa Bożego, tak że Ona jest królową miłosierdzia, a Chrystus królem sprawiedliwości (por. św. Tomasz z Akwinu, *Opera omnia*, vol. 31, Parisiis 1889, 333). Tę samą myśl odnajdujemy w pismach Gersona, zm. 1428 (*Super Magnificat*, tract. 4, *Opera*, vol. 3, Parisiis 1606, col. 753), jak również św. Bonawentury, zm. 1274 (*De Assumptione sermo 4, Opera*, vol. 9, 703). Powtarza się ona również u polskich teologów. Por. Mikołaj z Błonia (zm. po 1441), *Sermones de praecipuis sanctorum festis totius anni ad populum instruendum exquisitissimi vulgo viridarium nuncupati*, Coloniae Agrippinae 1613, 21; Stanisław Hozjusz (zm. 1597), *Confessio catholicae fidei christiana*, Viennae Austriae 1561, f. 195 verso; Abraham Bzowski (zm. 1637), *Thesaurus laudum Sanctissimae Deiparae super Canticum Salve Regina*, Coloniae Agrippinae 1615, 289; J. Liberiusz (zm. 1673), *Gwiazda Morska Najświętsza Panna Marya*, Kraków 1670, 17, 186, 361; Szymon Stanisław Makowski (zm. 1683), *Pars aestiva concionum pro festivitatibus Christi, B. Virginis et Sanctorum a prima iulii usque ad ultimam decembris*, Cracoviae 1665, 2.

Ujęcie to z punktu teologicznego jest niezbyt udane, ponieważ Chrystus z natury swego pośrednictwa okazuje nam najwyższe miłosierdzie i w sposób najdoskonalszy nas miłuje. Przytoczone wyżej wypowiedzi o podzielonym królestwie Chrystusa należy rozumieć jedynie w tym sensie, że Chrystus uczynił swą Matkę współpracowniczką w dziełach swego miłosierdzia, a nie sprawiedliwości - por. J. H. Nicolas, *M,diation mariale et maternit, spirituelle*, w: *Rapports doctrinaux de VIII Congre`s Marial National Lisieux 5-9 juillet 1961*, Paris 1962, 76-77.

[5] Rycerz.

[6] Przede wszystkim zaś Cudowny Medalik.

[7] W czasie studiów św. Maksymilian obserwując wystąpienia masonów w stolicy chrześcijaństwa, które w czasie obchodów na cześć Giordano Bruno szczególnie przybrały na sile w swoim akcencie antyreligijnym, a przede wszystkim antykościelnym, oraz ulegając wpływom rektora Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie o. Stefana Ignudiego, który masonerię uważał za źródło wszelkiego zła moralnego i przyczynę wszystkich nieszczęść, jakie dotknęły Kościół w ostatnich czasach, sam nabrał podobnego przekonania o roli i znaczeniu masonerii. Pogląd ten nie był wówczas odosobniony. Panował on wśród zdecydowanej większości duchowieństwa, a także wśród wielu katolików świeckich.

[8] "Wszelkie środki (byle godziwe), na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się gorliwości i roztropności każdego". W oryginale wyrazy "zelo" ("gorliwości") i "prudentiae" ("roztropności") podkreślone dwukrotnie.>. Tu otwiera się najobszerniejsze pole do pracy, najróżnorodniejsze bowiem są "status, conditiones, occasiones"Stany, warunki i okoliczności.

[9] Poleca się gorliwości i roztropności (każdego).

[10] Po tym tekście na dolnym marginesie jest dopisek Autora: miłość własna.

[11] Względy ludzkie.

[12] W oryginale wyraz podkreślony dwukrotnie.

[13] Jakby smutni, lecz zawsze radośni.

[14] Zob. św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. 1, Kraków 1971, 731.

[15] Na lewym marginesie obok tekstu dopisek autora: miejsce przy Niepokalanej.

[16] W oryginale wyrazy "jak największą" podkreślone dwukrotnie.

881

Oryg.: rkps AN. Cztery karty: trzy dwustr., czwarta jednostr. zapis.

[Kraków, przed 31 IX 1919]

[Br. Antoni Maria Mansi] [1]

[...] [2] wyświęcony na akolitę 10 maja i po ukończeniu drugiego roku teologii.

Dokładniejsze wspomnienie cnót tego świętego kleryka wymagałoby obszerniejszej pracy. …wiczył się on w sposób najwznioślejszy w pokorze, posłuszeństwie, cierpliwości, prostocie, ubóstwie zakonnym, miłości bratniej, w pilności w jak najdoskonalszym zachowaniu reguł, w jak najżywszej wierze, w miłości jak najtkliwszej ku modlitwie, czci Bożej, Kościołowi, Ojcu świętemu i Zakonowi; w nadziei stałej i niewzruszonej, stąd też pisał: "Chcę nazywać się br. Antoni od Nadziei", a w pracach swych literackich podpisywał się: "Nadzieja". Był szczęśliwym i najzazdrośniejszym stróżem swej czystości jako pełen miłości ku N[ajświętszej] Maryi Pannie. Wszystkie zaś swe cnoty zamknął i upewnił w praktyce życia ukrytego, wewnętrznego, i starał się, aby pod zewnętrznością prostą, spokojną, naturalną nic się nie okazało z wielkich skarbów, jakimi go Bóg ubogacił.

Obdarzony szczególnymi zdolnościami poczucia [smaku] literackiego i artystycznego uprawiał także poezję, język angielski (osobliwie drogie były mu dzieła Fabera), śpiew i

muzykę w Papieskiej Szkole Muzyki Kościelnej, która z jego zdolności piękne rokowała nadzieje.

Notował [a] wszystko, co tylko spotykał lepszego dla nauki i pobożności i pozostawił niektóre prawdziwie drogocenne rękopisy swoich wspomnień i uczuć życia duchownego, które okazują, do jak wysokiej doskonałości, roztropności, dojrzałości sądu i mądrości Pan już podniósł swego Sługę w tak młodym wieku.

W styczniu 1913 przeczytał on żywot św. Jana Berchmansa. Od tego czasu wziął sobie za wzór tego świętego studenta z Towarzystwa Jezusowego i mówił sobie: "Mieć Cię będę zawsze przed oczyma, o mój drogi św. Janie Berchmansie, święty, co tyle dobrego uczyniłeś dla mej duszy".

Niemożliwe jest w tym krótkim życiorysie opisać wszystkie akty doskonałych cnót przez niego zdziałane; przykładem najwięcej wzruszającym i nigdy nie zapomnianym jest [b] 9 dni ostatniej jego choroby, które były dla wszystkich szkołą świętości: posłuszeństwo przełożonym, miłość synowska dla rodziców, do których zwrócił myśl pełną miłości, oderwania się od [c] wszelkiej rzeczy ziemskiej, zgadzanie się z Wolą Bożą, spokój radość sprawiedliwego, pragnienie, aby był rozwiązany (uwolniony) z tej ziemi i iść [!] do nieba.

Ostatnie swe siły zużył na modlitwę prawie ciągłą; łączność jego umysłu i serca z Bogiem nigdy nie była rozerwana. Z wielką pobożnością otrzymał ostatnie sakramenty z rąk o. Aleksandra Basile TJ; codziennie prosił, aby mógł być wzmocniony Eucharystią. Prosił przełożonego o pozwolenie śpiewania, jakiejś pieśni do Matki Boskiej, a otrzymawszy je śpiewał zwrotkę: "Jesteś czysta, jesteś miłościwa, jesteś piękna, o Maryjo; każda dusza wie, że świat nie ma słodszej Matki". Tak spełniła się nadzieja, którą wyraził w hymnie na cześć bł. Bonawentury z Potenzy (przez niego ułożonym): "Z Tobą konający śpiewając: *Zdrowaś Maryjo*, niech do nieba ulecę".

W nocy poprzedzającej jego zgon oddał swe życie Bogu na ofiarę za Kościół, za Ojca św. i za Zakon.

Po nabożeństwie odprawionym za niego w kolegium został pochowany w grobowcu swoich współbraci na cmentarzu zwanym "Campo Verano". W Ravello przy grobie bł. Bonawentury z Potenzy, gdzie pragnął odprawić swoją pierwszą Mszę św., odprawiono nabożeństwo żałobne z mową 12 listopada.

Jako próbę świętego usposobienia (świętości) tej duszy przytaczamy tu uczucia, które zapisał w dzienniku 27 sierpnia 1915, kiedy zdawało się, że i on będzie zmuszony iść na wojnę: "I oto w Twym planie, o Jezu, już dojrzała godzina także dla mnie... Muszę jechać... Z pewnością Ty tego [d] chcesz, albo przynajmniej dozwalasz... Jest także zgodne z natchnieniem Twego Serca ojcowskiego, żebym ja, w tej godzinie dla mnie niepewnej poszedł, aby dać rodzicom znak wdzięczności i przywiązania. Tak, dobrze. Ale... i co będzie ze mną? Cóż ja uczynię, o Jezu, rozbita łódka wśród morza niebezpiecznego zajęć światowych? - Ach! o dobry Ojcze, o Przyjacielu wierny, oto pierwsza rzecz, o którą Cię błagam: Jeżelibym miał być poddany tej próbie, nie dopuść, abym był przez nią pokonany, ale abym leciał zawsze sercem do Ciebie, Boski Miłośniku [e], Oblubieńcze duszy mojej. Wyrzekłem się świata, niech więc on, o Jezu, mnie nie splami, niech nie będzie nigdy panem mego serca, mych uczuć, mych myśli, mojej woli. - Powrócę ja, o Panie, śpiewać z tylu ukochanymi Współbraćmi Twą chwałę przy Twych ołtarzach? Rozpocznę znowu prędko słodkie me zajęcie nauki, środek nieodzowny, aby zostać Twym gorliwym kapłanem? Czyż powrócę, aby zaznaczać [f] na tym papierze: pociechy mojej duszy, mój postęp duchowy, moje upadki?... Nie wiem. To tylko Ci mówię: Tyś tego [g] chciał, a ja idę wypełnić Twoją najświętszą Wolę. Oświadczam, że tę Wolę chcę zawsze wykonać: może być, o Panie, i ja o tym nie wątpię, że moja natura będzie wrzała, sprzeciwiała się, a nawet odrzucała, ale Ty spoglądaj na moją stałą intencję; słabego wzmocnij mnie; do chwiejącego się przybądź i wesprzyj mnie; upadłemu przebacz i podnieś mnie.

Co do przyczyny, która mnie wyrywa z mojej małej celki, ja nie wiem, o Panie, co powiedzieć, co wybrać, o co prosić: czy o uwolnienie od tego ciężaru (i mam niezachwianą ufność, że Ty to możesz), czy też iść wprost na spotkanie. Lepiej więc jest, abym się zwrócił do Ciebie: Ty znasz moją naturę, moje siły, to trochę, czym mogę rozporządzić. Ach, błagam Cię, o dobry Ojcze, zajmij się tą sprawą, i gdzie chcesz, tam mnie umieść. Mam być żołnierzem. A wtedy, wpośród tych strasznych fal, daj, abym mógł i w tym stanie prowadzić piękną misję, do której mnie powołałeś: ulgę przez dzieła miłosierdzia, szczęśliwość dusz, stając się [h] przewodnikiem wielu, wielu i przyprowadzając wszystkie do Ciebie. Chcesz, abym powrócił i znowu wdział drogi habit zakonny? Ach! niech przyjdzie ta chwila błogosławiona, a ja będę Ci wdzięczny przez życie więcej gorliwe, więcej miłujące karność, posłuszeństwo, i to kochane pożycie braterskie. - Jednym słowem, o Jezu, wszystko odtąd, oświadczam, że chcę przyjąć z Twoich rąk najświętszych, życie lub śmierć, pociechy lub smutek. Zaświadczam jeszcze, że chcę (być najwierniejszym twoim miłośnikiem [i]) zawsze Cię jak najwierniej kochać, pomny na śluby, które mnie z Tobą słodko związały, synem najtkliwszym Twojej drogiej Matki, w której miłosierne ręce, ufam, że oddam mego ducha, dopóki mnie nie pociągniesz do siebie, abym się cieszył na wieki w niebie. Niech się tak stanie, o Jezu. - Cześć Jezusowi, cześć Maryi [j]".

Lecz Bóg chciał, że z powodu ciężkiego niedomagania wzroku był uznany za niezdolnego do wojska.

Módlmy się za tę duszę wybraną ufając, że on będzie się modlić za nas, a wyjedna [k] nam wszystkim to, co obiecał wyprosić w Niebie dla tych, co mu (asystowali, służyli) w ostatniej chorobie: **śmierć spokojną i radosną**.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Szkic biograficzny br. Antoniego Mansiego został opracowany zapewne w oparciu o referat o. Stefano Ignudiego, znany w klasztorze krakowskim. Referat podobnej treści odczytany był na zebraniu koła MI kleryków Seminarium OO. Franciszkanów w Krakowie dnia 31 IX 1919 - zob. o. Alfons Kolbe, *Notatki o MI*, 9-15.

[2] Brak początku, prawdopodobnie jednej karty, gdzie były podane podstawowe wiadomości o życiu br. Antoniego Mansiego. Uzupełniamy pokrótce według tekstu tego samego referatu przekazanego przez o. Alfonsa Kolbego w *Notatkach o MI*, 10: "Urodzony 9 III 1896 w Londynie, gdzie rodzice Antoniego mieszkali czasowo. W niedługim czasie wraca do ojczystego Ravello. W 13. roku życia, w dzień św. Antoniego Padewskiego, puka do furty klasztornej OO. Franciszkanów w Ravello. Przyjęty, odbywa najpierw studia średnie. Śluby czasowe składa 4 X 1914 w Asyżu. Dwuletnie studia filozoficzne odbywa w Montottone, a na teologię przybywa do Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie. Po drugim roku teologii w czasie epidemii ciężko zapada na zdrowiu - 23 X 1918, a odchodzi z tego świata 31 X 1918"

882

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

[Kraków, październik 1919] [1]

[Modlitwa do Niepokalanej]

O Najśw[iętsza] Panno, wierzę i wyznaję Twoje święte i niepokalane, czyste i bez zmazy poczęcie. O Najczystsza Panno! Uproś mi przez Twą dziewiczą czystość, przez Twoje niepokalane poczęcie i chwalebną godność Matki Boga: pokorę, wielką czystość serca, ciała i duszy, wytrwałość w powołaniu, dar modlitwy, życie pobożne i śmierć szczęśliwą [2].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Św. Maksymilian zachodził do Sióstr Szarytek w Krakowie w sprawie materiałów historycznych o Cudownym Medaliku i produkcji medalików; wspomina o tym w swym pamiętniku np. 8 X 1919 - zob. *Pisma* V, 865, G.

[2] Tak kończą każdy dziesiątek różańca Siostry Miłosierdzia - przyp. aut.

883

Milicja Niepokalanej ~~[1]~~

Oryg.: rkps AN. Dwie karty dwustr. zapis.

Druk.: ulotka dwukartkowa jako tzw. dyplomik MI. Po tekście zasadniczym nota: 16 XII 1919. Pozwalam drukować. O. Alojzy Karwacki, Prowincjał OO. Franciszkanów. Nihil obstat. Ks. J[an] K[anty] Tobiasiewicz, cenzor. L. 11893/19. Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza. Kraków, 19 grudnia 1919. Adam Stephanus. - Przedruk. RN 1 (1922) 15-16; RN 2 (1923), okładka numeru lutowego (bez aktu poświęcenia).

[Kraków, przed 16 XIII 1919]

"Ona **zetrze głowę** twoją" (Rdz [a] 3,15).

"**Wszystkie** herezje **samaś zniszczyła** na **całym** świecie" (Of[icjum] NMP).

Milicja Niepokalanej ~~[2]~~

"Ona **zetrze głowę** twoją" (Rdz [b] 3,15).

"**Wszystkie** herezje **samaś zniszczyła** na **całym** świecie" (Of[icjum] NMP).

I. - **Cel**: Starać się o **nawrócenie** grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a najbardziej **masonów** i o **uświęcenie** wszystkich **pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej**.

II. - **Warunki**: 1) **Oddać się** całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.

2) Nosić **"Cudowny Medalik"**.

III. - **Środki**: 1) O ile możności raz na dzień zwrócić się do Niepokalanej z tym **aktem strzelistym**: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za **nami**, którzy się do Ciebie uciekamy i za **wszystkimi**, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za **masonami**" (można dodać na końcu i szczególne jakieś intencje).

2) **Wszelkie środki** (byle **godziwe**), na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co zostawia się **gorliwości** i **roztropności** każdego; przede wszystkim zaś "**Medalik Cudowny**".

Uwaga: 1) Środki (pod n[umerem] III) są tylko **polecone**.

2) Nic nie obowiązuje pod grzechem choćby najmniejszym; **miłość** ku Prz[enajświętszemu] Sercu P[ana] Jezusa, aby **jak najwięcej** dusz **jak najściślej** z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym **jedynym** bodźcem.

Akt poświęcenia się NMP Niepokalanej

O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza, Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja N. N. niegodny grzesznik rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie na rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: "**Ona zetrze głowę twoją**", jako też: "**Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie**", abym w Twoich [c] niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najśw[iętszego] Serca Jezusowego; albowiem, gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsł[odszego] Serca Jezusowego na nas spływają.

V. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza.

R. I daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim.
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Pierwsza strona (okładka) ulotki, tj. dyplomika MI. Prawie całą stronę zajmuje wizerunek Niepokalanej z rozłożonymi rękoma, depczącej głowę węża. U dołu strony napis: Ona zetrze itd.

[2] Tekst wydrukowany na 2, 3 i 4 stronie dyplomika MI. Tytuł: Milicja Niepokalanej - został powtórzony.

884

Oryg.: rkps AN. Czternaście kart jednostr. (1, 5-10, 13, 14) lub dwustr. (2-4, 11, 12) zapis. Karty 1-6 są jednakowego dużego formatu i jednakowego gatunku i zawierają zasadniczo tekst; karty 7-14, różnego formatu i różnego rodzaju papieru, zawierają rysunki (szkice), które tutaj pominięto.

[Lwów-Kraków, 1907-1919] ~~[1]~~

[Wynalazki]

[Zgłoszenie wynalazków do ministerstwa] ~~[2]~~

Ja niżej podpisany ośmielam się przedłożyć Wysokiemu C[esarsko] K[rólewskiemu] Ministerium moje samodzielne pomysły:

1) telegraf piszący;

2) aparat zapisujący mowę i głosy natury;

3) telegraf, w którym na stacji można tylko mówić, a na drugiej stacji będzie to zapisywał i odbierał aparat; i prosić o łaskawe zbadanie i oszacowanie ich pod względem praktyczności.

1) Telegrafów piszących mam dwa rodzaje: jeden prosty, drugi zaś piszący prędzej więcej złożony. Obydwa te aparaty nie piszą na wstędze, ale na kartce papieru np. [...] ~~[3]~~ i piszą literami, nie zaś znaczkami.

2) Aparat zapisujący mowę i głosy natury: a) może być aparatem zapisującym mowę ludzką (aparat ten oznacza także **kropki i przecinki**) b) aparatem zapisującym głosy natury np.: huk, wycie wiatru, plusk deszczu, trzaski itd. (aparat ten zapisuje np.: huk słowem "huk", wycie słowem "wycie" itd.; c) aparatem zapisującym nuty ze śpiewanych lub granych utworów nie pomijając zaznaczać literami "piano", "forte" itd.; d) aparatem oddającym głosy zwierząt itd.

3) Telegraf, do którego należy tylko mówić, aby na drugiej stacji aparat to zapisał lub wypowiedział albo też zapisał i oddał, jest [a] połączeniem dwóch pierwszych aparatów. A więc i głos zwierzęcy, i głosy natury może aparat zapisać i oddać.

Rajmund Kolbe
uczeń V klasy gimnazjum

[Przedstawienie pierwszego projektu]

[1.] Telegraf piszący prosty

Na stacji nadającej
[rys. 1-3]

Cały przyrząd składa się z walca (d). Igła dotyka dolnym końcem wosku w rowkach, drugim zaś końcem łączy się z jednym z biegunów za pomocą sprężynki (dla swobodnego poruszania się). Nad nią znajduje się płytka połączona z drugim biegunem.

Przed telegrafowaniem należy naładować walec. Aby to wykonać zakładamy nań ładownicę (rurkę, na górnej części której znajdują się sztyfciki odpowiadające rowkom bębenka). Jeden alfabet na bębenku obiega tylko raz walec, dlatego też możemy ładownicę przesuwać po bębenku (tę czynność może załatwiać mechanizm zegarowy). Zamiast bębenka może być płyta podobna do gramofonowej. Wówczas ładownica musi być także płytką i posiadać wszystkie litery (kilka alfabetów). W walcu może być także ładownica z kilkoma

alfabetami (z tyloma, ile jest na walcu). Jeżeli chcemy telegrafować, naciskamy w ładownicy sztyfty potrzebnych liter (podczas tego walec może się kręcić) kolejno. Cofanie się jest **niemożliwe**. Na wosku odcisną się rowki. Gdy igła (c) będzie się ślizgać po bębenku i natrafi na rowek, zważy się, a drugi koniec dotknie płytki i połączy prąd. Następnie igła wyskoczy i przerwie prąd.

Na stacji odbierającej

[rys. 4-6]

Przyrząd na stacji odbierającej składa się z dwóch podkowiastych elektromagnesów, pomiędzy którymi znajduje się wąski walec, na którym znajdują się gumowe litery i interpunkcje - i z młotka Nefa, przez który przechodzi papier. Papier jest końcami połączony i przechodzi przez dwa walce, z których jeden posiada kółko zębate, które porusza drugie kółko zębate, a to mechanizm zegarowy. Obydwa kółka łączą dwa drążki po obu stronach walców.

Mechanizmy zegarowe na obydwóch stacjach idą **równo**, a więc na obydwóch stacjach litery idą równo i gdy na jednej będzie na dole jakaś litera, to ta sama będzie na drugiej. Z tego wynika, że gdy w czasie odpowiadającym jakiejś literze prąd się połączy, na stacji odbierającej magnes przyciągnie młotek Nefa i ponieważ z jednej strony walca literowego będzie przytwierdzony kawałek materii napuszczonej atramentem, tuszem lub innym dogodnym do tego płynem, młotek przyciśnie do mokrej litery papier i ta się odbije. Młotek spuszczony na dół uwalnia koło zębate od zatrzymywacza **i** pozwala mu poruszyć się o jeden ząb (który odpowiada odległości przeznaczonej na jedną literę), a papier przesunie się na odległość litery i pozostawi pod młoteczkiem czyste miejsce na nową literę. Gdy papier okręci się raz dookoła i przyjdzie na miejsce połączenia papieru (pod młotkiem Nefa), posunie się papier z walcami w bok przy pomocy mechanizmu zegarowego, a następnie gdy już dojdzie do końca walców, należy założyć świeży papier (ponieważ ten będzie już zapisany). Można zakładać papiery różnej długości i szerokości. Jeżeli papier jest węższy, należy umieszczać go nie na początku, ale na końcu walca, gdyż walec doszedłszy do końca sam może stawać. Gdy chcemy mieć papier krótszy, możemy ściągnąć drążek łączący walce (gdyż może on być wkładany, np.: [rys. 7]), gdy zaś chcemy założyć dłuższy papier, możemy go rozszerzyć. Jeżeli chcemy mieć bardzo szeroki papier, możemy założyć więcej oddalonych od siebie bębenków. Jeżeli chcemy (jak to się najczęściej zdarza) mieć długi a nie szeroki papier, możemy założyć kółko zębate poruszane przez mechanizmy zegarowe prostopadle do umieszczonego na rysunku, a do łącznika walców (drążka) przytwierdzić taśmę metalową podziurawioną odpowiednio do zębów koła: [rys. 8], a koło zębate będzie posuwało bębenki z papierem wzdłuż (gdy zatyczka mu pozwoli). Koło to może służyć i w poprzednim (jak na rysunku) do posuwania wzdłuż, lecz wtedy będzie ono miało jeszcze jeden ząb z boku i poruszało będzie się tak powoli, aby ten jeden ząb z boku zaczepił dopiero wtedy taśmę, gdy wzdłuż papieru już będzie zapisane. Zęby zaś koła nie będą wtedy poruszały taśmy, lecz będą tak z kołem nastawione, aby mogły być poruszane przez koła prostopadłe. Zęby te będą wyglądały: [rys. 9],

To samo można zrobić odwrotnie, zamiast zmieniając koła prostopadłe i zaginając taśmę (w tym wypadku z połączonych części złożoną): [rys. 10], aby mogła się swobodnie poruszać. Aby aparat stanął sam po zadrukowaniu (stronicy) papieru, możemy dołączyć do taśmy dziurkowanej dwa druty rozchodzące się, a wtedy zęby nie będą mogły posuwać taśmy: [rys. 11]. Dogodne jest także to, że na stacji nadającej można ładować od razu kilka bębenków, a następnie jeden po drugim dawać pod igłę. Maszynkę zaś można puścić tak szybko, że telegram pisany może przyjść prędzej niż znaczkowany, gdyż młotek Nefa może uderzać bardzo szybko.

Rajmund Kolbe
ucz. V klasy gimnazjalnej

[Przedstawienie drugiego projektu]
2. [Telegraf złożony]
Telegraf złożony polega na tym, że jest złożony z więcej bębenków razem połączonych. Przy telegrafie tym nie potrzeba jak w poprzednim czekać na drugą taką samą literę przez czas obiegu, gdyż gdy np. telegraf jest na bębenku, dzielimy alfabet na 4 części i alfabety na bębenkach zaczynamy kolejno: w pierwszym od pierwszej litery, w drugim od drugiej kolumny liter, w trzecim od trzeciej, a w czwartym od czwartej kolumny liter. W ten sposób można otrzymać w czwartej części alfabetu cały alfabet (na wszystkich czterech bębenkach) [4].

Na stacji nadającej

Na stacji nadającej postępuje się tak jak w telegrafie poprzednim, tylko że każdy sztyfcik ładownicy ma nazwę czterech liter, a ładownica może obracać się swobodniej. Jeżeli chcemy umieścić literę z następującego bębenka, przedłużamy rysę [b] o pół ostatniej litery bębenka o pół miejsca następnej litery, posuwając wprost sztyfcik o pół miejsca następnej litery, a potem posuwając go na powrót na swoje miejsce. Gdy chcemy wziąć liczbę z trzeciego, posuwamy sztyfcik o całą literę następną, gdy z czwartego, posuwamy o 1 1/2 litery. Ponieważ podczas tego zużywa się **czas**, to musimy go także uwzględnić przy oznaczeniu następnej litery. Czas ten można także zmniejszyć przez prędszy ruch "przesuwacza" na stacji odbierającej. Po naładowaniu bębenka (walca) należy go dać pod igłę. (Jak w pierwszym tak i w drugim telegrafie można dla dokładniejszego wybijania liter umieścić na stacji nadającej sprężynkę na figurze literą **g** naznaczoną) [5].

Na stacji odbierającej

[rys. 12]

a przesuwacz bębenka przesuwający zębami drążek **z**< **z**, który przy **z** wygląda: [rys. 13]
u drążki łączące przesuwacz z osią bębenka poruszające ją
n n, elektromagnesy
m bębenek złożony
k papier na walcach
p zatrzymywacz prądu
s zatyczka
r mały walec, w który wchodzi zatyczka
t koła kręcące bębenek (jedno porusza drugie, a to bębenek)
i koło podnoszące dźwignię
h oraz oś dźwigni
h dźwignia **z c** kleszcze zatrzymujące podniesioną przez ząb koła **i** dźwignię **h**
c koła poruszające przesuwacz **a** [rys. 14-15]

a, a1 i a2 są i ściany zewnętrzne, cała zatyczka zaś jest dobrym przewodnikiem. Gdy zatyczka jest podniesiona, prąd przechodzi i młotek Nefa literowy zostanie przyciągnięty przez magnes. W tej samej chwili uderzy i drugi młotek Nefa na magnes **n**, i zamknie zatyczkę. Prąd nie może się przedostać przez zatyczkę i krąży przez część zatyczki **k**. Krążek 2 h i h1, przez co drugie ramię **r** stanie pomiędzy zębami **b**. Gdy prąd idzie dłużej i koło **i** przy krótkim pobycie ramienia **r** w zębach przesuwa się o pole bez zębów. Gdy ramię **r** pozostaje tam dłużej, koło **i** podnosi je zębem i umieszcza w kleszczach **c**. Gdy prąd się przerwie, drugi młotek Nefa odskakuje i podnosi przy pomocy drążka ramiona **c** i tym samym kleszcze i wypuszcza ramię **r**, które przy pomocy sprężynki natychmiast opada. Gdy górne ramię **r** będzie (przy wyciskaniu liter) wychodziło ze zębów **b** w górze, dolne będzie wchodziło w zęby **b** na dole. I tak przesuwacz **a** połączony z **b** przy wyciskaniu liter nie może się poruszyć. Papier jest ułożony jak w telegrafie prostym tylko znajduje się przyciskany. Przy telegrafach możemy telegram [c] zapieczętować przy pomocy pudełeczka, do którego papier zapisany wpadnie. Dno tego pudełka może się (w pudełku) składać. Przed zalepieniem może

przycisnąć papier ramka napuszczona klejem, albo jeżeli papier jest przetem oklejony - wodą i zwilżyć go, następnie dno składa się i zalepia telegram [d]:

[rys. 16-17]

Rajmund Kolbe,
ucz. V klasy gimnazjalnej

[Przedstawienie trzeciego projektu]

3. Aparat zapisujący mowę i głosy natury

[rys. 18]

Główną częścią aparatu jest błonka, igła połączona z drucikiem przebijającym cieniutką taśmę wosku lub innej podobnej łatwo topniejącej a twardej masy. Prąd z ogniwa elektrycznego ogrzewa drucik (dla swobodniejszego ruchu). Wstrząśnienia wywołane na błonce zostaną wyryte na taśmie. Ponieważ zaś wstrząśnienia te są stosunkowo małe, można umieścić drucik na dźwigni, której mniejsze ramię byłoby przez igłę wstrząsane. Według zarysowujących się znaczków można zrobić podobne znaki metalowe i umieścić na dwóch łącznikach odpowiednie litery:

[rys. 19]

Gdy znaczek odpowiadający jakiejś literze przesuwając się na wstędze, podejdzie pod taki sam znaczek metalowy, znaczek metalowy (ponieważ będzie pasował do otworu), wpadnie weń i zaraz wyskoczy (przy pomocy sprężynki albo mechanizmu zegarowego). Przebiwszy znak na wosku, posunie się naprzód i połączoną z nim literą i albo odciśnie ją na papierze, albo (ponieważ litery będą się odbijały w nierównych od siebie odległościach) przebije posuwającą się wstęgę z miękkiego materiału, a litera na przebitej wstędze podejdzie pod wiązkę szczecin napuszczonych atramentem, które przycisnąwszy ją przejdą przez otwór i odbiją na papierze daną literę.

[rys. 20]

Gdy w mówieniu zrobi się krótki przystanek, ciepły drucik może stopić trochę wosku na jednym miejscu, gdy dłuższy, otwór stopiony będzie większy, a do tego może drucik opadać trochę w dół. Znaki zrobione tym sposobem mogą być znakami dla przecinków i kropek.

Aby otrzymać napisane głosy natury i zwierząt możemy zaobserwowawszy odpowiedni znak, zrobić taki sam z metalu i dołączyć do niego nie jedną literę, ale całe słowa np.: huk, szczekanie psa itd.

Z aparatem do pisania nut robimy w podobny sposób, tylko że wówczas papier będzie odpowiednio poliniowany, a nuty metalowe będą to wyżej, to niżej, zależnie od jakości. Nuta ta sama śpiewana lub grana piano, robi podobny choć trochę odmienny znak, więc możemy przy niej dopisać f lub p itd.

Do tego można zastosować wszystkie zaburzenia wywołujące drgania błony.

Przy telegrafowaniu możemy telegrafować litery odpowiadające danemu głosowi, a na drugiej stacji odczytamy to z telegrafu piszącego, a usłyszymy z aparatu.

Gdy na jednej stacji mówimy do aparatu, aparat może wyryć litery, te naładować bębenek; do następnej stacji przejdzie telegram pisany [e], telegraf napisze, a aparat odda.

Rajmund Kolbe
uczeń V klasy gimnazjalnej

[Uwagi o telegrafie zapisującym mowę i głosy natury]

Wskutek głosu otrzymuje się rysy na płytach gramofonowych. Podług tych rys [f] można po zahartowaniu metalowych płyt odlać alfabet czcionek [g] rysowych. Przy pomocy zaś tychże buduje się aparat.

Czcionki w alfabecie rysowym są połączone przy pomocy dźwigni z czcionkami alfabetu literowego. Spuszczacz i opuszcza, i podnosi czcionki rysowe, aby ustępowacz z rysami można było zsuwać. Każda czcionka [h] posiada sprężynkę. Gdy spuszczacz opadnie, czcionki oprą się o rysy wywołane np. mową. Gdy rysa [i] odpowiada wyniosłości

(wypukłemu) na czcionce [j], czcionka [k] opada a podniesiona czcionka literowa [l] odbija literę na płycie [rys. 21]. Oś dźwigni zależy od głębokości rysy na wstędze. Litery na płytce są w nierównych odległościach, więc podchodzą pod odbijacz. Odbijacz składa się z młoteczka szczoteczkowatego nasiąkniętego atramentem lub innym dogodnym płynem, który uderza raz po razu w przechodzącą pod nim płytę. Gdy pod nim znajdzie się przebita litera, szczoteczkowy koniec przechodzi w części przez otwory i odbija literę na znajdującym się pod płytą papierze. Droga teraz odbyta jest większa, więc zaczepia się za ząb kółka i posuwa papier o jedno miejsce na literę dalej.

Głosy zwierzęce i natury powodują także odpowiednie rysy. Czcionki tych rys [ł] są połączone z połączonych czcionkami słów albo zdań np. huk aparat oddaje słowem "huk", miauczenie kota zdaniem "kot miauczy" itd.

Mając zaś odpowiednie słowo literami wklęsłymi np.: przy telegrafowaniu można uczynić odwrotnie: wywołać głos, który to słowo oznacza. Więc i przy telegrafowaniu, gdy na stacji nadającej się mówi, aparat na stacji odbierającej mający bębenek czcionkami rysowymi nie tylko zapisze słowa, lecz także odciśnie odpowiednie rysy, przy pomocy których gramofon odda słowa i w ogóle głosy a aparat [...] ~~[6]~~. Gdy wolne czcionki utworzą słowo oznaczające jakiś głos, czcionki, ponieważ równają [się] odpowiednim otworom, mogą same upaść i przycisnąć czcionkę rysową [m] i odbić [...] ~~[7]~~.

[Uwagi o telegrafie piszącym prostym i złożonym]

Telegraf piszący prosty składa się z walca i igły. Wzdłuż walca przebiega naokoło rowek z woskiem lub innym miękkim materiałem. Igła łączy się górnym końcem za pomocą sprężynki z jednym z biegunów. Przed telegrafowaniem ładuje się bębenek. Naładowany w ten sposób walec zakłada się pod igłę i puszcza w ruch. Gdy dolny koniec igły ślizgając się po rowku walca natrafi i wpadnie w zagłębienie, górny dotknie blaszki połączonej z drugim biegunem i prąd się połączy, dopóki dolny koniec nie przejdzie zagłębienia [n].

Na stacji odbierającej

Przyrząd składa się z młotka Nefa kształtu jak w fig[urze] [rys. 22] z wąskiego walca literowego, posiadającego na obwodzie jeden alfabet z interpunkcjami i z dwóch walców na papier. Papier przechodzi przez obydwa walce i na kształt rurki jest końcami brzegami bocznymi połączony. Walce łączy pręcik składany (mogący się ściągać rozciągać stosownie do wielkości papieru). Litery czcionki na kole odpowiadają zagłębieniom tych samych liter na stacji nadającej. Gdy prąd na stacji nadającej się połączy, młotek Nefa przyciśnie znajdujący się w nim papier do stojącej litery koła literowego poruszanego ruchem przerywanym, jak koło przy kotwicy, zegara, więc co chwilkę staje i odbija młotek Nefa, wracając na dawne położenie porusza koło zębate poruszające walce papieru o jeden ząb i w ten sposób podsuwa czyste miejsce na papierze na dalszą literę. Gdy papier obróci się dookoła (o oznaczoną ilość liter), walce przesuwają się z papierem w bok o miejsce odpowiadające wysokości litery, a następnie papier posuwa się znowu naokoło. Pisze się dookoła papieru albo wzdłuż.

Złożony [telegraf piszący] różni się od poprzedniego tym, że posiada więcej połączonych bębenków [lecz niedużo), przez co telegrafuje się prędzej. Na stacji podającej aparat jest taki sam jak poprzednio, tylko przy ładowaniu zachodzi różnica. Każdy sztyfcik w ładownicy jest oznaczony literami.

Ładownica składa się z ruchomego pierścienia, pokazującego jakie litery odpowiadają danym miejscom na walcu, i z nieruchomej rączki z (a) guziczkami dla l., 2. i a-tego bębenka. Ruchomy pierścień kręci się wraz z walcem ruchomym przerywanym (jak koło przy kotwicy zegara). Walec posuwa się oprócz ruchu obrotowego ku rączce. Litery na pierścieniu stoją jak na fig. [rys. 23] ~~[8]~~. Każdy alfabet więc ma dookoła swoje litery. Dla lepszego odróżnienia tabliczki głównej (podług której ma się przyciskać sztyfcik) znajduje się przy pierścieniu ramka.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wniosek swój do ministerstwa podpisał św. Maksymilian jeszcze jako uczeń V kl. gimnazjalnej, co odpowiada latom 1907/1908. Końcowe fragmenty rozdziału o wynalazkach pochodzą z późniejszego okresu, być może nawet z roku 1919, o czym świadczy następująca notatka w pamiętniku dnia 28 X 1919: "Do 5 XI wakacje z Konstytucji. Więc do pracy: wynalazki" - zob. *Pisma* V, 865, G. Nie chcąc dzielić pomysłów Świętego związanych z wynalazkami na dwie lub więcej części w zależności od czasu ich powstania utworzono jedną pozycję datowaną 1907-1919.
Pomysły nie doczekały się wykończenia; na przeszkodzie stanęła najpierw choroba (zob. *Pisma* I, 140), a następnie praca wydawnicza.

[2] Czy św. Maksymilian rzeczywiście złożył swój wniosek w ministerstwie? Trudno na to odpowiedzieć z całą pewnością; w każdym razie nie ma dowodów na to, że pismo tego rodzaju zostało wysłane.

[3] Szkic kartki papieru z poziomymi liniami.

[4] W oryginale cały akapit przekreślony.

[5] W oryginale cały akapit przekreślony.

[6] Myśl urwana.

[7] Wyraz nieczytelny.

[8] W tekście znajdują się 23 rysunki, które ze względu na swój szkicowy charakter nadawałyby się do reprodukcji po uprzednim przerysowaniu.

885

Akcja katolicka

Oryg.: rkps AN. Trzy karty dwustr. zapis.

[Kraków, 1919] [1]

MI

Za obszerny jest ten temat, bym go mógł w tym referacie wszechstronnie wyczerpać. Pominę więc najważniejszy, chociaż niestety w naszych czasach niedoceniony [a] dział akcji katolickiej, tj. modlitwę i wielkie znaczenie zakonów kontemplacyjnych. Opuszczę też działalność cierpienia i pokuty. Nawet o dobrym przykładzie, chociaż "exempla właśnie trahunt" [2], mówić tu nie zamierzam. Ograniczę się tylko do akcji słowa i to słowa drukowanego - prasy.

Boć doprawdy słusznie powiedział Napoleon, jeszcze przed laty stu, kiedy niewielu jeszcze umiało czytać: "prasa jest piątą potęgą świata". Zrozumieli to też zaraz Żydzi niech mi będzie wolno jaśniej powiedzieć **masoni**, którzy z żelazną konsekwencją dążą do zrealizowania dewizy uchwalonej jeszcze w 1717 roku: "zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza chrześcijańską". Żyd francuski Cremieux, założyciel wszechświatowego związku żydowskiego, na zjeździe masonów nie wahał się jeszcze przed 60 laty mówić: "Miejcie sobie wszystko za nic, za nic pieniądze, za nic poważanie, prasa jest wszystkim. Mając prasę, będziemy mieli wszystko". A na międzynarodowym zjeździe rabinów w Krakowie w roku 1848 rabin angielski Mojżesz Montefiore głosił: "Jak długo gazety świata nie będą w naszych rękach, wszystko na nic się nie przyda. Bądźmy pomni przykazania XI: ***Nie będziesz cierpiał*** *nad sobą żadnej obcej prasy, abyś długo panował nad gojam*. Zapanujmy nad prasą, a wnet będziemy rządzić i kierować losami całej Europy".

W myśl tych haseł zabrali się oni intensywnie do pracy i, niestety, dokonali już bardzo wiele. Znaczna część, jeżeli nie większość najpoczytniejszych dzienników, znajduje się w ich rękach. Dość powiedzieć, że w takiej "katolickiej" Austrii już w początku bież[ącego] stulecia w samym języku niemieckim 360 czasopism walczyło przeciw Kościołowi, a 83 z nich wychodziło nawet codziennie. Nakład złej prasy wynosił 2 000 000 egz., z czego 1 200 000

przypadało na dzienniki. O Niemczech pisał krytyk literacki Bartels, że 2/3 - jeżeli nie 3/4 - pism i czasopism należy do Żydów; na Węgrzech - na 1000 czasopism - 800 znajduje się w rękach Żydów. Następnie opanowali oni prawie wszystkie agencje telegraficzne [b] i przez nie kierują i innymi pismami. Sama agencja Reutera w Londynie zaopatruje 5000 dzienników; agencja Stefani w Rzymie - wszystkie dzienniki włoskie; agencja Havasa w Paryżu - francuskie, hiszpańskie i belgijskie; agencja Wolffa w Berlinie wszystkie niemieckie, a agencja "Stowarzyszenie Prasy" [c] w Nowym Yorku - dziennik amerykański.

Zgubny proces skutecznej działalności złej prasy podaje nam o. Abel jezuita, zwany apostołem Wiednia, w klasycznym tego przykładzie. Zawezwano go raz do chorego. Umierający, ujrzawszy księdza, pokazał mu cały stos gazet złożonych w rogu pokoju tak opowiada swą historię: "Patrz, ojcze, oto jest największy wróg mojego życia. Byłem synem pobożnych rodziców, którzy mnie dobrze wychowali, tak że jeszcze w czasach uniwersyteckich byłem dobrym katolikiem. Z chwilą, gdy zostałem lekarzem, uważałem za stosowne zaabonować tak zwane pismo dla inteligencji, a mianowicie jedno z żydowskich czasopism. W pierwszych czternastu tygodniach gniewały mnie ciągłe napaści tego dziennika na moją wiarę, potem jednak stałem się obojętnym, a w przeciągu jednego roku zaprzestałem wszystkich praktyk religijnych i zostałem niewierzącym, aż do tej właśnie chwili, w której łaska Boża na powrót mi moją wiarę przywraca". - Nie inaczej działa prasa i wśród ludu.

Słusznie też skarży się ludowy pisarz Wetzel: "Spojrzyjcie na dzisiejszy świat, jak się w ostatnich dziesiątkach lat odmienił! Kto sieje niewiarę między ludem? Kto odbiera mu nadzieję nieba i sprawia, że ten lud w rozkoszach ziemskich i używaniu szuka swego szczęścia? Kto przytłumił sumienie w sercach? Kto złamał prawo państwowe, zakłócił porządek publiczny, tak że coraz częściej powtarzają się zbrodnie wszelkiego rodzaju?! To wszystko dziełem wrogiej Kościołowi codziennej prasy. W kilku większych miastach Europy cały szereg przepłaconych pismaków wylewa codziennie całą swą żółć na wszystko, co katolickie. Setki gazet i dzienników powtarza to samo i w ten sposób jad ten wciska się z dnia na dzień w setki tysięcy rodzin, zatruwając miliony dusz. Tak pracuje olbrzymia maszyna codziennej prasy, stojąca na usługach niewiary i złych obyczajów". Lassalle, choć sam socjalista, patrząc na ogrom złego, które zdziałała prasa, nie może się powstrzymać od jej potępienia: "W jej kłamliwości, podłości i niemoralności - pisze on - przewyższa ją chyba tylko jej własna głupota. Jeżeli nie nastąpi zmiana w naszej prasie, a ta prasa jeszcze dalej przez jakie 50 lat w ten sposób szaleć będzie, to duch ludu zostanie w zupełności zatruty. - To jest największa zbrodnia, jaką ja znam".

Czas i czas najwyższy, by nastąpiła ta zmiana. Pierwszym jednak krokiem do tej zmiany - to bezwzględne bojkotowanie złej prasy; następnie - popieranie dobrej. Bolesne są słowa Wetzla w tym względzie: "bezbożna prasa nigdy by była nie doszła do takiego rozwoju, gdyby miliony katolików nie popierało wrogich Kościołowi i tzw. bezbarwnych pism i dzienników, czy to abonowaniem czy też współpracą [d]", a o. Kolb na V zjeździe katolików w Austrii używa nawet ostrych słów: "Cóż powiedzieć o narodzie, który płaci za własne poniżenie? Nie znajduję na to nazwy! A ta hańba ciąży na katolikach, obrażanych ciągle przez tysiące dzienników. Te pisma, które katolików bezwstydnie wyszydzają, drukują się dla nas, katolików! Nie posyła się ich jednakże anonimowo w rodzaju paszkwilów, ale my sami je zamawiamy i za nie płacimy. Czyż można być więcej ślepym wobec tak groźnego niebezpieczeństwa! A ta ślepota nasza staje się wprost zbrodnią, skoro się nie tylko przeciw temu niebezpieczeństwu nie bronimy, ale trzymając i czytając złe pisma, za obrazę i wyszydzanie wiary płacimy! Zaprawdę na nas katolikach spełniają się słowa Proroka: *Szukaliśmy ściany jako ślepi jako bez oczu uderzaliśmy się. W południe potykaliśmy się jakoby we mgle i jakoby umarli w zmroku* [Iz 59,10]".

O tych mówi biskup Zwerger (1884): "Kto daje pieniądze na złą prasę, ten prowadzi wojnę przeciwko Kościołowi i nie może zwać się prawdziwym katolikiem", a biskup moguncki

Ketteler posuwa się dalej i twierdzi, że "kto względem prasy jest **obojętny**, ten nie ma prawa zwać się wiernym synem Kościoła".

Kardynał Nagl, 1911 rok, pisze: "Obowiązkiem każdego katolika jest występować w obronie katolickiej prasy i popierać ją modlitwą, słowem i czynem". Arcybiskup Saragossy [3] na kongresie dziennikarzy katolickich w roku 1910 nie wahał się mówić: "Dużo jest bogatych katolików, co swych bogactw używają na to, by fundować nowe kościoły i klasztory, albo je przyozdabiać w obrazy świętych. Bezsprzecznie bardzo to piękna rzecz! Ale, niestety, jeden nieszczęśliwy wypadek może to wszystko zniszczyć, podczas gdy owoce dobrego dziennika są wprost niezniszczalne. Czyby zatem nie było lepszą rzeczą zakładać wielkie dzienniki dla dobra ludu? Dziennik jest w dzisiejszych czasach szybko strzelającym działem. Bóg tak chce!"

Nie inaczej zapatrują się na tę sprawę papieże.

Jeszcze Pius IX mówił: "Jest świętym obowiązkiem każdego katolika popierać prasę i rozszerzać ją między ludem. Dobra prasa to **najpożyteczniejsze** dzieło, które kładzie ogromne zasługi", a **Leon XIII**: "Zła prasa zgubiła chrześcijańską społeczność, trzeba jej zatem przeciwstawiać dobrą prasę. Katolicy nie powinni ustawać w pracy dla swojej dobrej prasy, pamiętając o tym, że dobra prasa to **nieustanna misja**", a przemawiając (21 lut[ego] 1879 r.) do katolickich redaktorów mówił: "Jesteśmy przekonani, że nasze czasy wymagają tych właśnie środków (katolickich pism) i energicznych obrońców... Mężowie przewrotu silili się na to, by rozrzucić między ludem cały szereg dzienników, których głównym celem zaczepiać zasady prawd wiary, potwarzać Kościół i wpajać w dusze zgubne przekonania... Ponieważ zaś sposób wydawania dzienników jest uznany za główny środek tej akcji w dzisiejszych czasach, dlatego też głównym obowiązkiem katolickich pisarzy jest ten środek, używany przez wrogów na zgubę społeczeństwa i Kościoła, zamienić na środek zbawczy dla ludu i wyzyskać na cele obrony Kościoła".

Ojciec św. Pius X 1905 r. pisze do biskupów meksykańskich: "Co się tyczy dzienników i gazet, to chciałbym raz wszystkich trzeźwo myślących przekonać, że należy wszystkimi siłami starać się, by katolicy tylko prawdziwie katolickie pisma i dzienniki trzymali. W dzisiejszych czasach jest to, moim zdaniem, **najważniejsza** sprawa".

W roku zaś 1908 mówiąc na audiencji do duchownych wyraził się nawet silniej: "Ani lud, ani duchowieństwo nie rozumie znaczenia prasy. Powiadają, że przedtem prasy nie było, nie rozumiejąc, że czasy się zmieniły. Dobrze jest budować kościoły, mówić kazania, zakładać misje i szkoły, ale ten wszelki trud **próżny będzie**, jeżeli zaniedbamy **najważniejszą broń** dzisiejszych czasów, tj. prasę". A kardynał Pizy [4] dodaje: "Wy głosicie kazania w niedziele, a dzienniki je głoszą co dzień, co godzinę. Wy mówicie do wiernych w kościele, a dziennik idzie za nimi do mieszkania. Wy mówicie pół godziny, albo godzinę, a dziennik nie przestaje nigdy mówić".

U nas sprawa prasy katolickiej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Istnieją wprawdzie i silniejsze ogniska jak Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, Wydawnictwo OO. Jezuitów w Krakowie, Wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie itd., ale przeważnie spotyka się rozstrzelone wysiłki, nieraz i bardzo wielkie, pojedynczych ludzi. Brak nam jeszcze **ogólnego porozumienia** się w tej pracy i wzajemnej pomocy. Ze strony zaś społeczeństwa wielkie jeszcze panuje niezrozumienie doniosłości tej pracy, a **ofiarność** okazuje się **niedostateczna**, by prasę katolicką w Polsce postawić na silne nogi. Wrogowie Kościoła mają miliony i miliardy (z dolarów np.), a pracownik na niwie katolickiej prasy nie może wytężyć sił [e], by prace swe doskonalić i potęgować, bo musi po prostu walczyć o byt materialny dla swojej prasowej działalności. Mało też mamy świeckich ludzi dostatecznie wyrobionych, by mogli pracować piórem na katolickiej niwie; stąd też dorobek prasy katolickiej u nas jest bardzo, a bardzo jeszcze skromny. - Przygotować i świeckich

pracowników i zapewnić wydawnictwom byt materialny - to najbardziej może piekąca sprawa w akcji prasowej.

Dalej i kolportaż za słaby. Mało jest bowiem takich, którzy by uważali za swój **obowiązek** rozszerzanie dobrej prasy.

Wreszcie wielki brak publicznych szczerze katolickich bibliotek, czytelni, wypożyczalni, księgarni. Aż serce boli, gdy się widzi na oknach wystawowych miejskich wypożyczalni [f] książki wprost gorszące, a wewnątrz długi ogonek młodzieży. A książki pożycza - Żydówka. To druga bolączka w działalności prasowej i tym dotkliwsza, że bezpośrednio tyczy zatruwania serc młodzieży.

Daj Boże, by w najbliższej przyszłości nie było miasta, nie było wsi, gdzie by się nie znajdowały w odpowiedniej [liczbie], za bezcen albo i bezpłatne, wypożyczalnie czytelnie dobrych książek i czasopism. Niechby wszędzie powstały koła mające za cel kolportować i szerzyć dobrą prasę, a wnet by odmieniło się oblicze ziemi [por. Ps 103,30]. Ci zaś, którym Pan Bóg użyczył trochę giętkości pióra i zdolności w jakiejkolwiek dziedzinie literatury, niechby też zjednoczeni w osobne koła używali tych darów Bożych na produkowanie jak najwięcej dobrej prasy w każdej dziedzinie piśmiennictwa. - Nie należałoby oczywiście zacieśniać się do wiernych, ale pisać i dla akatolików i im podawać dobrą strawę duchową. - To są też obecne cele "Milicji Niepokalanej" i niejedno w ten sposób nastąpiło już nawrócenie.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł pisany przed powstaniem RN, może w 1919 r., gdyż w notatkach z medytacji jest na ten temat wzmianka 12 I 1919 - zob. *Pisma* V, 864, F.

[2] Przykłady właśnie pociągają.

[3] Abp Juan Soldevila y Romero.

[4] Kard. Pietro Maffi.

886

[Postanowienia dotyczące życia wewnętrznego] [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.

[Kraków, 1919]

W sobotę czytać na czytanie duchowne:

1) W pierwszą sobotę miesiąca o godz. [...] [2].

2) Na piśmie, krótko: a) sprawozdanie: zło, dobro, b) postanowienia, c) kiedy zajdzie potrzeba.

1) Brak porządku pod każdym względem. A) **Jak największa** chw[ała] B[oża].

2) Czynić, co **na pewno lepsze** (ale nie pod grzechem najmniejszym).

3) Nie zaniedbać zła w sobie albo w innych bez zapobieżenia temu, o **ile mogę**.

4) Wszystko w spokojnym oddaniu się i zaufaniu Niepokalanej.

5) Ułożyć podział dnia, tygod[nia], **roku**.

6) **MI**. Pociąg do ukrycia się, o ile można.

Spokojnie, ciągle, w zupełnym bezgranicznym zaufaniu Niepokalanej wypełniać Wolę Bożą; **posłuszeństwo**.

Renovare omnia in Christo [Ef 1,10] per Immaculatam [3].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Widoczny związek z notatkami z medytacji w tym okresie, np. 12 I 1919 - zob. *Pisma* V, 864, F.

[2] Godzina nie wpisana.

[3] Naprawić wszystko w Chrystusie przez Niepokalaną.

886a
Statut Milicji Niepokalanej
Oryg.: brak. - Odp.: rpks Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów (OFMConv) w Krakowie. Pięć kart jednostr. zapis. - Fotokop.: AN.
[Kraków, luty 1920] [1]
Statut Milicji Niepokalanej
zorganizowanej
wśród
kapłanów Zakonu OO. Franciszkanów
Wstęp
Milicja Niepokalanej założona w 1917 w kolegium teologicznym międzynarodowym w Rzymie, tworzy organizacje, czyli tak zwane ogniska wśród różnych warstw społeczeństwa, a także między kapłanami, zwłaszcza Zakonu franciszkańskiego po całym świecie.
Część I
O celu
1. Celem wszystkich ognisk jest ułatwienie prowadzenia skutecznej walki ze złem w myśl Milicji.
2. Celem zaś właściwym ognisk kapłańskich franciszkańskich, jest łączenie przzodowników tej walki, by ożywiać inicjatywę wśród nich, podtrzymywać ducha pracy i wyznaczać pewniejszy kierunek ich działalności.
Część II
O zarządzie
W skład zarządu wchodzą protektor, prezez prowincjalny [a], prezes ogniska i sekretarz.
Rozdział I
O protektorze
3. Protektorem wszystkich ognisk i całej Milicji w Prowincji jest zawsze każdorazowy prowincjał [b]]. Do niego należy:
a) mianowanie prezesa prowincjalnego [c],
b) zatwierdzenie statutu i jego zmian,
c) zatwierdzenie uchwał dotyczących Milicji w całej Prowincji.
Rozdział II
O prezesie
§ 1. Prezes prowincjalny [d] i ogniska
4. Nad wszystkimi ogniskami w Prowincji jest osobny prezes tak zwany prowincjalny. Mianuje go protektor na 3 lata, tj. na czas swego urzędowania.
5. Każde zaś ognisko ma swego osobnego prezesa. Wybierają go członkowie co roku we wrześniu za pomocą kartek. Większość rozstrzyga. Wybór potwierdza prezes prowincjalny [e].
§ 2. Obowiązki prezesa prowincjalnego
6. Starać się o pomyślny rozwój i ognisk poszczególnych, i wszystkich Milicji w ogóle w całej Prowincji.
7. Być orędownikiem Milicji u protektora [f] i do niego zwracać się o zatwierdzenie zmian w statucie i uchwał ogólniejszych.
8. Przygotowywać i dostarczać potrzebne władze, druki, listy, medaliki [g] itp.
9. Prowadzić katalog członków Milicji w ogólności i katalog ognisk w całej Prowincji.
10. Prowadzić księgę kroniki i archiwum Milicji całej Prowincji.

11. Przesyłać raz do roku z początku stycznia tak zwaną korespondencję, tj. sprawozdanie z żywotności Milicji w całej Prowincji i poza nią, do poszczególnych ognisk i do członków pracujących poza ogniskiem kapłańskim.
12. Raz w roku mniej więcej w tym samym czasie podobną korespondencję posłać do protektora i prezesów prowincjalnych [h] w innych prowincjach Zakonu.
§ 3. Obowiązki prezesa ogniska
13. Zwoływać posiedzenia członków tak zwyczajne, tj. regularne raz w miesiącu - najlepiej przy końcu miesiąca - jak i nadzwyczajne w ważniejszych wypadkach. Miejsce, dzień, godzinę zebrania oznacza za poprzednim porozumieniem się z członkami.
14. Przewodniczyć na posiedzeniu mniej więcej w następującym porządku:
a) Odmawia Zdrowaś Maryja z wersetem [i]: Dozwól, bym Cię chwalił itd.
b) Odczytać program posiedzenia.
c) Udziela głosu sekretarzowi w celu odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia i kroniki z ubiegłego miesiąca.
d) Podaje wnioski tzw. urzędowe, tj. dotyczące przyjęcia nowych członków od ogniska, działalności na przyszły miesiąc itp., otwiera nad nimi dyskusje, formułuje [j] uchwały i poddaje pod głosowanie. Większość rozstrzyga.
e) Ogłasza członkom nowe nadbiegłe intencje i w tychże przy końcu posiedzenia odmawia 3 Zdrowaś Maryja.
f) Odczytuje korespondencje nadesłane mu przez poszczególnych prezesów prowincjalnych [k] w Zakonie.
g) Zamyka posiedzenie modlitwą: Pod Twoją obronę.
15. W sprawach wymagających pozwolenia gwardiana [l], czyli przełożonego miejscowego, ma o takowe prosić bądź to przed posiedzeniem, bądź po posiedzeniu.
16. Prowadzić katalog członków tak Milicji w ogóle, jak ognisk w danej miejscowości.
17. Trzy razy do roku mianowicie 8 XII, 1 V i 15 VIII przesyłać korespondencje do prezesa prowincjalnego. Korespondencja ta ma zawierać sprawozdanie z rozwoju i działalności Milicji i ognisk miejscowych, tudzież ważniejsze uchwały, intencje itp.
18. Rozszerzać Milicję wśród wiernych i organizować poszczególne ogniska. Sposoby tegoż omawia się na zebraniach i rozdziela się między członków pracę.
19. Kierować całą akcję zawsze do głównego celu Milicji, tj. do walki ze złem, ustrzec przed nim dusze lub uwolnić z więzów jego i dlatego obowiązkiem prezesa jest odkrywać antyreligijne prądy grasujące w danej okolicy, odsłaniać ich fałsz, szkodliwość i przeciwdziałać tymże przy pomocy ognisk i Milicji całej w porozumieniu z gwardianem [ł].
Rozdział III [m]
O sekretarzu
§ 1. Wybór
20. Sekretarza wybiera dla siebie każde ognisko, zaraz po wyborze prezesa kartkami większością głosów. Wybranym być może każdy członek ogniska. Urząd trwa przez jeden rok.
§ 2. Obowiązki sekretarza
21. Prowadzić księgę sprawozdań z posiedzeń.
22. Prowadzić księgę kroniki ogniska i Milicji w ogóle.
23. Zastępować prezesa w razie jego nieobecności lub jakiejś przeszkody.
Część III
O członkach
Rozdział I
Członkowie
24. Członkowie ogniska są zwyczajni i nadzwyczajni w ognisku i poza ogniskiem.

25. Zwyczajnymi mogą być tylko księża franciszkanie, nadzwyczajnymi zaś inni księża tak świeccy jak i zakonni.
26. W ognisku. Jeżeli gdzieś w klasztorze znajduje się przynajmniej 3 księży wpisanych do Milicji zorganizowanej [n], to tym samym obowiązani są utworzyć z siebie tzw. ognisko. W ciągu pierwszego miesiąca po rozlokowaniu się w konwencie, najstarszy z nich wiekiem lub godnością według zakonnej precedencji zarządza wybory prezesa ogniska i sekretarza. Donosi o tym prezesowi prowincjalnemu [o] i prosi o zatwierdzenie wyborów. Po zatwierdzeniu nowy prezes zwołuje posiedzenie i rozpoczyna się pracę.
27. Poza ogniskiem. Jeżeli zaś w klasztorze jest tylko dwóch lub jeden [p] z ojców należących do Milicji zorganizowanej, to ci nie tworzą ogniska i dlatego noszą nazwę członków poza ogniskiem.
Rozdział II
O przyjęciu
§ 1. Warunki przyjęcia
28. Godność kapłańska.
29. Przynależność do Milicji w ogóle.
30. Złożenie przyrzeczenia na piśmie zachowania niniejszego statutu.
§ 2. Przyjęcie
31. Do grona członków ogniska przyjmuje ognisko większością głosów na posiedzeniu.
Rozdział III
O obowiązkach
§ 1. Członkowie w ognisku
32. Brać udział tak bierny jak czynny we wszystkich posiedzeniach ogniska.
33. Spełniać gorliwie powierzony sobie dział pracy.
§ 2. Obowiązki członków poza ogniskiem
34. Starać się być wzorowym kapłanem-zakonnikiem, szczególniej pod względem pracy w kościele.
35. Zakładać Milicję tak zorganizowaną [q] jak i niezorganizowaną [r] wśród wiernych kierować nimi w łączności z prezesem prowincjalnym [s].
36. Odsłaniać złe prądy wirujące w danej okolicy i przeciwdziałać tymże pracą w kościele i poza kościołem w porozumieniu z gwardianem [t] a przy pomocy Milicji wiernych.
37. Przesyłać 3 razy do roku, tj. 8 XII, 1 V i 15 VIII, korespondencje, czyli sprawozdanie z działalności Milicji przez siebie prowadzonych do prezesa prowincjalnego [u].
38. W razie współżycia z drugimi ojcami należącymi do Milicji zorganizowanej [v] przestrzegać precedencji zakonnej, czyli starszemu dać pierwszeństwo w działaniu wchodzącym w zakres Milicji. W tym również wypadku korespondencje do prezesa prowincjalnego wysyła starszy.
§ 3. Obowiązki członków nadzwyczajnych
39. Obowiązki członków nadzwyczajnych tak w ognisku jak i poza ogniskiem są te same co zwyczajnych. W wypadkach jednak, w których jest potrzebne i wymagane [w] pozwolenie przełożonych, mają się po takowe zwrócić do swej władzy.
Część IV
O znaku i pieczęci
40. Członkowie Milicji zorganizowanej [x] używają tego samego znaku co i członkowie Milicji niezorganizowanej [y] mianowicie MI; są to pierwsze litery dwóch wyrazów łacińskich Militia Immaculatae. Podobnie pieczęć ogniska jest to pieczęć w ogóle z dopiskiem: Franciszkańskie Ognisko Księży w N. N.
Uwaga: Statut ten ułożono ~~[2]~~ na mocy r[ozdziału] III § 2 statutu ogólnego Milicji [z] [Statutu Milicji ogólnej]klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie w lutym 1920.

Przypisy

[1] Data zaczerpnięta z końcowego fragmentu statutu.
[2] Autorem statutu jest św. Maksymilian przy współpracy ojców, członków MI. Statut miał być jeszcze dyskutowany na zebraniu MI - zob. *Pisma* I, 28c.

887
[Dedykacja]
Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Kraków, przed 11 I 1920] [1]
Dla Prz[ewielebnego] O. Gwardiana O. M[agistra] Dionizego Sowiaka uniżenie ofiaruje [2] [...] [3] Maksymilian M-a Kolbe.
Przypisy
[1] Dnia 11 I 1920 biskup krakowski Stefan Adam Sapieha udzielił dla MI błogosławieństwa, które było drukowane odtąd na dyplomikach MI (na pierwszej karcie). Tutaj brak wspomnianego błogosławieństwa.
[2] Dedykacja na drukowanym w 1919 r. dyplomiku MI, z którego zachowała się pierwsza karta (połowa całości), świadczy o propagowaniu MI przez św. Maksymiliana wśród członków własnego zakonu.
[3] Tekst uszkodzony w tym miejscu, zawierał najwyżej wyraz (skrót]: br. lub o.

888
MI
Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Kraków, 1920] [1]
Cel: jak w dyplomiku. Tak samo warunki i środki.
Środki: modlitwa, praca, cierpienie.
Organizacja: MI 1 - wedle dyplomika [a] "Pia Unio" [2] - cel: wspólne zastanawianie się nad sposobami szerzenia MI, spraw Niepokalanej, nawróceniem otoczenia, okolicy przez Niepokalaną - szerzenie prasy, wypożyczalnie, tj. nawrócenie uświęcenie wszystkich w okolicy przez Niepokalaną.
Koła: ojców, młodzieży 12-, dzieci 8-12; matek, panien, dziewcząt.
Miesięczna spowiedź, modlitwa.
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Dnia 11 I 1920 odbyło się zebranie informacyjne celem założenia Koła MI świeckich w Krakowie. Dlatego należy sądzić, że omawiany tekst pochodzi z 1920 r.
[2] Związek pobożny. Nie posiada on ścisłej formy organizacyjnej.>. MI 2 - **sodalitas**Sodalicja w ujęciu prawa kanonicznego to związek pobożny, który posiada organizację (prezes, zastępca prezesa, sekretarz, skarbnik itd.).

889
O. Wenanty Katarzyniec
Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Zakopane, ok. 19 IV 1921] [1]
50 stron
[Wstępny plan biografii]
1) **Imię i nazwisko**. Gdzie: w ogóle i w szczególe. Kiedy: w ogóle i w szczególe - przy jakich sposobnościach.

2) Mowa, zachęta, ułożenie, uczynki. - Jak robił.

Wiara - wątpliwości? - w czynnościach, Mszy św., kazaniu, nauce, **przekonaniu**.

Nadzieja

Miłość Boga, Ukrzyżowanego, w Prz[enajświętszym] Sak[ramencie], N[ajświętszej] Maryi Panny - Ojca św., Kościoła, Zakonu.

Miłość dła złych i dobrych

Umartwienie ciała: wzroku, słuchu, języka, smaku, węchu

Cichość

Pokora

Posłuszeństwo

Ubóstwo

Cierpliwość

Pracowitość

Modlitwa

Medytacja

Msza św.

Pobożne praktyki

Co od innych słyszał o o. Wenantym? Opisać szczegółowiej momenty poszczególne. - Kto go jeszcze znał? W jakim czasie?

Listy, pisma.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Myśl napisania biografii świątobliwie zmarłego o. Wenantego powziął św. Maksymilian zaraz po jego śmierci, jak świadczy list do o. Alfonsa Kolbego z 19 IV 1921 - zob. *Pisma* I, 44 - gdzie Święty podał wstępny plan biografii, zgodny zasadniczo z podanym tutaj szkicem.

890

O o. Wenantym

Oryg.: rkps AN. Dwie karty jednostr. zapis.

[Zakopane, ok. 19 IV 1921] [1]

Maryja!

Po raz pierwszy ujrzałem śp. o. Wenantego jako aspiranta przy kamiennym stole w alei ogrodu klasztoru lwowskiego. Uderzała jego skromność i pewna nieśmiałość.

Następnie spotkałem go jako teologa krakowskiego na wakacjach w Kalwarii Pacławskiej. Robił wrażenie zakonnika wyjątkowo wyrobionego duchowo. Bardzo pokorny, kochający modlitwę i pracowity. Przy grze w piłkę mniej mu się udawało, ale w opracowaniu różnych zagadnień wykazywał dużo wiedzy, bystrości umysłu i pracowitości. Gdyśmy omówili jeden temat - nie pomnę dokładnie, z jakiej dziedziny - opracował z niego referat, podczas kiedy mnie nie chciało się go palcem tknąć [a], a potem jeszcze przyniósł pokornie do oceny, jakoby on w tej dziedzinie mniej posiadał wiedzy.

W Krakowie należał do tych, co wyrzekli się alkoholu.

Gdy powstała myśl wydawania organu MI, radził jak najprędzej rozpocząć. - MI rozpowszechniał pośród [b] wiernych; założył i prowadził MI pośród kleryków.

Gdym przyjechał do Lwowa, by go nieco zluzować i tak umożliwić mu wyjazd zdrowotny do pobliskiego folwarku (Czyszki? Hanaczów? [2]), starałem się być razem z klerykami na rekreacji. Radził wtedy pozostawić ich też czasem samych, by mogli okazać, jak wtedy rekreację odbędą.

Leżał słaby na łóżku i zadzwonił na nowicjusza. Gdy ten nie zaraz przyszedł, z troską zadzwonił powtórnie mówiąc: "Czyby się oduczyli", tj. natychmiastowego posłuszeństwa.

Z zamiłowaniem studiował dekrety Soboru [c] Trydenckiego.
Przeczuwał nieuleczalność choroby. "Może już szkoda dla mnie tego mleka" - powiedział.
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Zob. *Pisma* VI, 889, przyp. [1].
[2] Dnia 18 VI 1920 św. Maksymilian był już we Lwowie. Wkrótce potem o. Wenanty wyjechał do Hanaczowa.

891
Kilka wspomnień o śp. o. Wenantym
Oryg.: rkps AN. Trzy karty: dwie dwustr., jedna jednostr. zapis.
[Nieszawa, ok. 22 X 1921] [1]

Nie miałem szczęścia długo przebywć z o. Wenantym, ale te kilka chwil, które przy nim spędziłem, niezatarte a błogie pozostawiły we mnie wrażenie.

Po raz pierwszy spotkałem się z nim we Lwowie, przy kamiennym stole ogrodu franciszkańskiego. Przyjechał on wtedy prosić o przyjęcie, czy też już po przyjęciu kandydować. Nie zapomnę nigdy **skromności**, jaka tchnęła z całej jego postaci. W świeckim ubraniu, w wieku około lat dwudziestu, trochę nieśmiały, w ruchach poważny, ale bez wymuszenia, w mowie raczej skąpy, ale roztropnie; spokój, uprzyjemniający obcowanie z nim, wskazywał, że jest on panem całkowitym siebie. Z Nauczycielskiego Seminarium przyszedł do klasztoru. Nie pomnę już szczegółów rozmowy, tylko ogólne dodatnie wrażenie spotkania pozostało mi na zawsze.

Po raz drugi zobaczyłem się z nim na Kalwarii [Pacławskiej] [2], a nawet ze dwa miesiące mogłem korzystać z jego świętego przykładu. Uważałem go za jednego z najlepszych, jeżeli nie najlepszego z kleryków, i nie bez przyczyny. Stwierdziłem bowiem, że owo pierwsze wrażenie, sprzed kilku laty u kamiennego stołu, nie było skutkiem chwilowej przyczyny, ale cnoty stałej a gruntownej.

Oto kilka faktów.

Poszliśmy na przechadzkę w stronę kaplicy św. Magdaleny. Tam wśród lasu, na leżącym siedząc drzewie, rozmawialiśmy o kwestiach, z którymi bez wątpienia był on dobrze zaznajomiony. Mimo to jednak wolał słuchać niż przodować w rozprawie. I czynił to mile i wdzięcznie, okazując swoje zainteresowanie.

Innym razem jeden z kleryków podniósł potrzebę gregoriańskiego śpiewu wedle przepisów Piusa X i odpowiedniego [a] referatu w kółku kleryckim "Zelus Seraphicus" [3]. O. Wenanty podzielał jego zdanie, ale gdy przyszło do urzeczywistnienia tego zamiaru, wspomniany kleryk podjąć się tego nie chciał. O. Wenanty więc opracował referat po przyjeździe do Krakowa [b], a chociaż wyższy w studiach i zdolniejszy, dał ów odczyt pokornie owemu klerykowi dla oceny.

Gdyśmy szli się kąpać do rzeki, odchodził zawsze nieco na bok z nadzwyczajnej swej **skromności**. Cały układ i sposób działania tchnął tą cnotą.

Nieraz go zastawano na małym balkoniku [c], wysuniętym z klasztoru do kościoła, na modlitwie.

Na "Kamieniu" przed klasztorem zagrano w palanta. I on brał udział w tej grze, ale co uderzył palestrą piłkę, to nie trafił. Spokojnie jednak i z uśmiechem i tę niezdarność zniósł.

Na korytarzu widzę go idącego z owiniętą głową i pytam, co go boli. Spokojnie, słodko, jakby żadnego nie cierpiał bólu, wyjaśnił, że jest to zwyczajnie powtarzający się ból.

Nie silił się na czyny nadzwyczajne, ale zwyczajne **nadzwyczajnie** wykonywał.

Kochał Zakon, pragnął gorąco, by dobrze się w nim działo i dlatego starał się o opiekę nad braćmi laikami, był ich magistrem i mówił o zachodzących brakach.

Lekarz polecił mu posilać się co 2 godziny, **wypoczywać** [d] i przebywać na słońcu. Wykonywał to zlecenie, choć mu to niemało sprawiało przykrości. "Dla mnie jedzenie jest prawdziwą pokutą", rzekł mi, "ale wmuszam w siebie". Czasem też musiał pokarm oddać. Pragnąłby pielęgnować dalej dusze ukochanych nowicjuszy i być wszędzie obecny, a tu trzeba było przykuć się do łóżka. - Przy tym nie chcąc **tracić ani chwilki** czasu czytał choć w gorączce katechizm Soboru [e] Trydenckiego twierdząc, że tam można wszystko tyczące wiary znaleźć; poprzednio też dla podołania pracy i lepszego jej wykonania nauczył się **stenografii** dla szybszego pisania kazań. Podręcznik do niej widziałem jeszcze na biurku.

Nie widziałem go nigdy w gniewie, a od Jego nowicjuszy słyszałem, że gdy czuł się zdenerwowanym, co w stanie gorączkowym zwykle się zdarza, zamiast wybuchać gniewem, **tłumił** go w sobie, aż na zewnątrz można było zauważyć, to jednak nie hamowało w nim energii. **Sprężyście** kierował powierzoną sobie trzódką i wymagał posłuszeństwa. - Gdy powrócił z Hanaczowa, by po krótkim pobycie jeszcze wyjechać w góry, zadzwonił na kleryka. Gdy ten nie zaraz nadszedł, rzekł mi z uśmiechem: "Może się odzwyczaili" i energicznie po raz drugi zadzwonił.

Posłuszeństwem swym chociaż nieraz trudnym [...] [4]. Gdy mu O. Prowincjał kazał objąć pieczę nad nowicjuszami, mimo nadwerężonego zdrowia, szczerze zabrał się do pracy, chociaż miał paść na tym posterunku. Gdy o. gwardian zapytywał go, czyby nie powiedział kazania lub Mszy św. zaśpiewał, chętnie przyjmował, chociaż czuł, że sił brakuje, a nawet raz podczas nowenny do św. Antoniego padł zemdlony [f]. - Gdzie posłuszeństwo nie zdecydowało, lub ustawy wymagały własnego zdania, nie oglądając się na wzgląd ludzki, roztropnie lecz śmiało takowe okazywał (o. Alf[ons]).

Gorliwie starał się o **dusz zbawienie**. Chociaż słaby, co dzień spowiadał z godzinę, a czasem kilka godzin. - Lepiej mogłyby to opowiedzieć dusze, które do **doskonałości** prowadził: - "był dobrym spow[iednikiem]".

O grzesznikach nie zapominał, zakłada **MI** i pragnie zacząć publiczne odczyty, lecz śmierć przecina pasmo jego życia.

Kazania miewał proste, zrozumiałe dla wszystkich, chociaż celował w teologii.

Nie zrobił [5] przykrości, roztrzepania, nieposłuszeństwa; nie palił, nie pił, nie pysznił się.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] W liście do o. Alfonsa z 22 X 1921 św. Maksymilian potwierdza swój zamiar napisania biografii o. Wenantego i zbierania wiadomości o jego życiu.

[2] Do Kalwarii Pacławskiej klerycy franciszkańscy jeździli na wakacje. W r. 1912 br. Maksymilian, który wówczas był dopiero po szkole średniej, spotkał tam br. Wenantego jako studenta teologii.

[3] W 1910 r. klerycy franciszkańscy w Krakowie zorganizowali kółko samokształceniowe, którego celem było zapoznawać swych członków z tradycją franciszkańską. W roku następnym przeobraziło się ono w stowarzyszenie pod nazwą "Zelus Seraphicus", do którego należał też św. Maksymilian i brał udział w jego posiedzeniach (przez krótki czas - we wrześniu i październiku 1912 r. przed wyjazdem do Rzymu).

[4] Wyraz nieczytelny.

[5] W oryginale wyrazy podkreślone dwukrotnie.

892

Śp. o. Wenanty Katarzyniec MI

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 13-15.

[Kraków, przed styczniem 1922] [1]

Dnia 2 kwietnia 1921 r. na cmentarzu Kalwarii Pacławskiej świeżą usypano mogiłę: młody magister nowicjuszy, o. Wenanty, franciszkanin, wyniszczony gruźlicą płuc, żyć przestał. Zaraz powstała myśl uczczenia jego pamięci biografią; zanim jednak przyjdzie ona do skutku, niech mi będzie wolno skreślić o drogim Zmarłym wspomnień garstkę.

Poznałem go bliżej w czasie wakacji szkolnych 1912 r. na Kalwarii [Pacławskiej]. Zakonnik wzorowy: najdrobniejsze przepisy klasztorne ściśle zachowywał i przykładem innych do tego zachęcał. Najzdolniejszy z kleryków, a przecie próżno szukałbyś u niego choć cienia dumy. Spokojny, uprzejmy, słodyczą ujmował sobie serca współbraci. Modlitwa - to jego najmilsza rozrywka; usuwał się też często na osobność, aby do woli nacieszyć się rozmową z Oblubieńcem swej duszy.

W r. 1914 otrzymał święcenia kapłańskie i natychmiast jął gorliwie pracować nad uświęcaniem i nawracaniem dusz. Mimo wątłego zdrowia długie godziny spędzał w konfesjonale; słowa Bożego również nie szczędził, choć płuca [a] słabe nieraz odmawiały mu posłuszeństwa, a raz w czasie kazania padł zemdlony. Przy tym wszystkim pokora, ta najwierniejsza stróżka wszelkiej cnoty, zawsze mu towarzyszyła: oto, pragnąc naśladować pokorę P[ana] Jezusa, zniżającego się do umycia i ucałowania nóg Apostołów, w Wielki Czwartek całuje i on kornie nogi każdego z podwładnych sobie kleryków.

Staje również w szeregach MI i natychmiast organizuje Kółko Milicji wśród kleryków, aby wedle odpowiedniego statutu pogłębiali wiedzę ascetyczno-teologiczną, zasyłali przez ręce Niepokalanej gorące modlitwy o nawrócenie dusz zbłąkanych i w ogóle przygotowywali się do czekającej ich pracy. Zamyśla rozciągnąć podobną działalność na ludzi świeckich, przede wszystkim przez pouczające odczyty, ale słabnące z każdym dniem siły stanęły temu na przeszkodzie.

Gdy powstał zamiar wydawania pisemka, jako organu MI, śp. o. Wenanty natychmiast spieszy ze słowami zachęty i radzi nie zwlekać. Sam obowiązuje się skreślić słowo wstępne i przyrzeka współpracę - gdy wtem, po ustawicznym pogarszaniu się zdrowia, śmierć przecięła pasmo jego wątłego życia...

Drogi mój Wspóbracie w Zakonie i dzielny Szermierzu MI [2]! Teraz, gdy już stoisz przed tronem Najwyższego i wstawiasz się za zbłąkanymi duszami, gdy słabość ciała nie stawia Ci zapory w intensywnej pracy - spojrzyj! Oto bracia Twoi urzeczywistniają Twe gorące zamiary: pisemko, któregoś tak wyczekiwał, powstaje, aby dusze dla Niepokalanej zdobywać i przez Jej najczystsze ręce składać w miłością gorejącym Sercu Jezusa. Spojrzyj i zajmij się nim szczerze: wymódl pomyślny rozwój i bądź mu Patronem!

O. M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Artykuł ukazał się w pierwszym, styczniowym numerze RN.

[2] Krakowscy klerycy, członkowie Koła MI, dyskutowali na swym pierwszym posiedzeniu 9 IX 1919, jak przetłumaczyć na jęz. polski nazwę "Militia Immaculatae". Najwięcej zwolenników miał projekt br. Bonawentury Podhorodeckiego: Szermierze Niepokalanej - zob. *Notatki o MI* o. Alfonsa Kolnego, 8.

893

Zatwierdzenie Stow[arzyszenia] MI w Rzymie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 78.

[Kraków, po 2 I 1922] [1]

Na prośbę o. Jana M. Garleanu, franciszkanina, zatwierdził kardynał Bazyli Pompilj stowarzyszenie MI w Rzymie, z siedzibą w kaplicy Kolegium Serafickiego w Rzymie. Dekret ten w brzmieniu polskim tak opiewa: Pragnąc by krzewiło się nabożeństwo do Najśw[iętszej] Maryi Panny, powagą naszą ustanawiamy kanonicznie stowarzyszenie zwane "pobożnym

związkiem Milicji Matki Bożej Niepokalanej" w Oratorium Kolegium Serafickiego OO. Franciszkanów w Rzymie - i jako ustanowione ogłaszamy.

Dan w Wikariacie, d[nia] 2 stycznia 1922 r[oku].

Bazyli Kard[ynał] Franciszek Kan[onik] Pascucci
Wikariusz Sekretarz

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Data wynika z treści notatki.

894

[Apel do czytelników]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 2.

[Kraków, 15 XII 1921 - początek stycznia 1922] [1]

Z braku kapitału zapasowego nie możemy na razie upewnić P.T. Czytelników, że otrzymają regularnie "Rycerza Niepokalanej". Zależeć to będzie od zebrania na czas gotówki (z wyprzedaży numeru lub ofiar) na nakład następnego numeru; inaczej bowiem zabrnęlibyśmy w długi. Tym zaś, którzy mimo to pragną zaraz zaprenumerować niniejsze pisemko, donosimy, że prenumerata na pierwszy kwartał wynosi 70 Mp. Przy hurtownej (ponad 20 numerów) wyprzedaży dajemy 10% opustu.

Ponieważ "Rycerz Niepokalanej" dąży jedynie do nawracania i uświęcania, a przez to do uszczęśliwienia dusz, prosimy wszystkich, którym powyższy cel leży na sercu, by rozpowszechniali go między krewnymi i znajomymi, katolikami i niekatolikami. Kto zyska 30 prenumeratorów i przyniesie ich listę wraz z przedpłatą, otrzyma jedną prenumeratę na ten czas bezpłatnie.

Administracja [2]

Przypisy

[1] Dnia 15 XII 1921 prowincjał o. Alojzy Karwacki ostatecznie dał zgodę na wydawanie RN. Rękopis miał być oddany do drukarni 2 I 1922 - zob. *Notatki o MI* o. Alfonsa Kolbego, 52-53 - co prawdopodobnie opóźniło się parę dni ze względu na brak funduszów.

[2] Św. Maksymilian sam redagował wszystkie apele do czytelników itp., chociaż ich nie sygnował swym nazwiskiem, ale kładł podpis: "Administracja", "Od wydawnictwa" itd.

895

[Podziękowanie ofiarodawcom]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 2.

[Kraków, 15 XII 1921 - początek stycznia 1922] [1]

Za łaskawe ofiary składamy wyżej wymienionym [2] i wszystkim, którzy z jakiejkolwiek przyczyny nie są na tej liście umieszczeni, serdeczne przez Niepokalaną "Bóg zapłać".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. *Pisma* VI, 894, przyp. [1].

[2] W notatce pt. *Na nakład "Rycerza Niepokalanej" złożyli ofiary* wymieniono ponad 60 ofiarodawców. Tutaj konkluzja listy ofiarodawców.

896

Od Redakcji [2]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 3.

[Kraków, 15 XII 1921 - początek stycznia 1922] [1]

Miesięcznik niniejszy miał wyjść półtora roku temu, ale trudności finansowe, a wreszcie śmierć poważnej siły redakcyjnej [3] stanęły temu na przeszkodzie.

Celem "Rycerza Niepokalanej" jest nie tylko pogłębić i umocnić wiarę, wskazać prawdziwą ascezę i zapoznać wiernych z mistyką chrześcijańską, ale także w myśl zasad "Milicji Niepokalanej", starać się o nawrócenie akatolików. Ton pisma będzie zawsze przyjazne dla wszystkich bez względu na różnice wiary i narodowości. Miłość, której uczył Chrystus - jego charakterem. I właśnie z tej miłości ku zbłąkanym, a przecież szukającym szczęścia duszom, postara się on piętnować fałsz, wyświetlać prawdę wskazywać prawdziwą drogę do szczęścia.

Przyjmujemy chętnie artykuły, tak duchownych jak i świeckich osób, pisane w duchu wskazanym powyżej.

Można też nam przesyłać zarzuty (już rozpowszechnione) przeciwko wierze; w osobnej rubryce zbijać je będziemy.

Wreszcie prosimy wszystkich, którym podoba się "Rycerz Niepokalanej", by raczyli łaskawie wedle możności wspomóc pieniężnie nowo budzący się miesięcznik, gdyż koszta papieru i druku są obecnie wielkie, a pieniędzy mamy bardzo mało. Niepokalana dusze, które [a] to pismo doprowadzi do prawdy i szczęścia na tej ziemi i na wieki w niebie, hojnie się odwdzięczą łaskawym ofiarodawcom.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. *Pisma* VI, 894, przyp. [1].

[2] Jest to artykuł wstępny, otwierający pierwszy numer "Rycerza Niepokalanej".

[3] Mowa tu o o. Wenantym Katarzyńcu, zmarłym 31 III 1921. Swym autorytetem moralnym magistra kleryków wspierał plany św. Maksymiliana i zgłaszał gotowość współpracy przy wydawaniu powstającego czasopisma - zob. *Pisma* VI, 892.

897

Gdzie szczęście?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 4-5

[Kraków, 15 XII 1921 - początek stycznia 1922] [1]

Wszyscy szczęścia pragną i za nim gonią, ale niewielu je znajduje, bo nie szukają tam, gdzie ono jest.

Wyjdźmy na ulicę. Szerokim chodnikiem gorączkowo spieszą ludzie różnego wieku stanu, a każdy dąży do jakiegoś celu, który ma być cząstką jego szczęścia. Środkiem przesuwają się powozy i samochody, a ci, co w nich siedzą, marzą o - szczęściu. W wystawowych oknach najrozmaitsze towary ofiarowują się przechodniom, by właścicielom swym i kupcom przybliżyć - szczęście. Gdzie spojrzysz, wszędzie zobaczysz spragnionych - szczęścia. Lecz czyż ci wszyscy są pewni, że u kresu swych zabiegów obejmą skarb tak pożądany?

Jeden z nich wytknął sobie za cel nagromadzenie dóbr materialnych, pieniędzy. Jeszcze do kresu swych życzeń nie doszedł - więc goni dalej. Czy jednak dojdzie?... Im [a] więcej dóbr gromadzi, tym bardziej się do nich zapala, tym więcej pragnie. I choćby cały świat posiadł, jeszcze zazdrośnie na księżyc spoglądnie. Pragnie więcej i więcej, coraz szybciej nabywać i coraz trwalej dzierżyć. Ileż pracy, zabiegów, poświęcenia, zdrowia kosztowało go to, co posiadł i ileż jeszcze trudów go czeka! A jeżeli choroba nawiedzi, fortuna nie dopisze, złodziej okradnie? Wreszcie - przecie w końcu przyjdzie i śmierć. A wtedy?... Trzeba będzie opuścić wszystko i iść samemu do wieczności... Sama myśl o tym zatruwa mu chwile krótkiego zadowolenia z odniesionych korzyści. Nie posiadł więc szczęścia!

Idźmy dalej. Przy drzwiach plakat: "Zabawa taneczna" i wielu się tam ciśnie. Używają świata, póki służą lata! Czyż ci są szczęśliwi? Czyż nie zapragną większego, pełniejszego i

słodszego kielicha rozkoszy? Szukają coraz to nowszych przyjemności, a w końcu wpadają w przesyt, odczuwają - granicę. A przecież pragnęliby szczęścia bez granic i bez końca...
Więc i ci go nie znajdą.
A może sława zadowoli człowieka? Spojrzyjmy na rzesze ludzi poważanych, zajmujących wysokie stanowiska, cieszących się szerokim rozgłosem. Czy może ci posiadają talizman szczęścia? Zapytajmy, czy nie życzyliby sobie, aby sława ich szersze zatoczyła koła, aby na innych zajaśniała polach? Bez wątpienia każdy z nich chętnie by to przyjął i może nieraz przemyśliwa, jak by jeszcze więcej zabłysnąć. Tymczasem może inni go zaćmiewają, tylu nie docenia jego zasług; iluż mniej godnych postawiono wyżej niego; wreszcie - i sława, to kryształ bardzo kruchy: wielu, niedawno jeszcze sławionych, znajduje się teraz w cieniu zapomnienia. A w końcu i jego odwiedzi - śmierć... A po niej?... Cóż pomogą pochwały ludzkie i pomniki, jeżeli wieczność będzie nieszczęśliwa?...
I w tym więc szczęścia nie ma.
Lecz bogactwo, rozkosze życia i sława są raczej udziałem wyjątków, gdy tymczasem szczęścia pragnie każdy...
* * *
Za wielkie jest serce człowieka, by je można było zapełnić pieniądzem, zmysłowością lub zwodniczym, choć odurzającym, dymem sławy. Ono pragnie dobra wyższego, bez granic i wiecznie trwającego. A takim dobrem to tylko - Bóg.
O. M[aksymilian] K[olbe]

898

Od Redakcji [2]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 18.
[Kraków, 15 XII 1921 - początek stycznia 1922] [1]
Oto drugi numer "Rycerza Niepokalanej"!
Wyznamy szczerze, iż zabraliśmy się do wydawania go bez żadnych funduszów; ofiary czcicieli Niepokalanej to jedyny nasz kapitał. Po ludzku więc sądząc, miesięcznik skazany był na zupełne niepowodzenie. A jednak stało się inaczej: ofiary płynęły ustawicznie i dość obficie, tak że mogliśmy już w czasie drukowania pierwszego numeru powiększyć ilość zamówionych egzemplarzy z 3000 na 4000, a następnie dodać jeszcze tysiąc jeden - i tak pierwszy nakład "Rycerza Niepokalanej" ukazał się w [nakładzie] 5000 egzemplarzy [a].
Przypominamy zarazem, że przy hurtownej wyprzedaży (najmniej 10 egz.) dajemy 10% opustu; opust ten będziemy odtąd wypłacać od razu przy wysyłce dodatkowymi numerami.
Wreszcie gorąco prosimy o rozszerzanie naszego pisemka, zwłaszcza wśród klas najbardziej religijnie zaniedbanych - a Niepokalana każdemu, co rękę do tego zbożnego dzieła przyłoży, na pewno sowicie to wynagrodzi.
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. *Pisma* VI, 894, przyp. 1.
[2] Artykuły i materiał redakcyjny, zatytułowane "Od Redakcji", "Od Wydawnictwa" itp., zostające bez podpisu, lub artykuły podpisane pseudonimami: R. N., Rycerz Niepokalanej, Virga, Pracownik, a zamieszczone w "Rycerzu Niepokalanej" 1922-1929 i "Kalendarzu Rycerza Niepokalanej" 1925-1929 są napisane przez Świętego, a pseudonimów tych w tym okresie nikt inny nie używał - jak stwierdza jego współpracownik z tego okresu, br. Gabriel Siemiński, w swoim oświadczeniu z 2 IV 1951.

899

Podziękowanie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 18.

[Kraków, 15 XII 1921 - początek stycznia 1922] [1]

Z całego serca składam dzięki N[ajświętszej] M[aryi] Pannie Niepokalanej za zupełnie niespodziewane nawrócenie pana N. Z wyższym wykształceniem, ale we wierze słaby, twierdził, że dla niego trzeba jaśniejszych dowodów [2] i że jest - heretykiem.

Jeden z członków "Milicji Niepokalanej" pożyczył mu dobrą książkę, lecz gdy ta niewiele go zajmowała, dał mu "Cudowny Medalik" [3]. Tego samego jeszcze dnia pan ów odbył najniespodziewaniej szczerą spowiedź i zakończył ją rzewnym płaczem. - Cześć Niepokalanej!

K[olbe] M[aksymilian]

Przypisy

[1] Zob. *Pisma* VI, 894, przyp. 1.

[2] Zob. *Pisma* VI, 959 - art. pt. *Bez jaśniejszych dowodów.*

[3] Oczywiście był to sam św. Maksymilian - zob. *Pisma* VI, 959

900

Nowe ognisko MI

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 30.

[Kraków, przed lutym 1922] [1]

Donoszą nam z Poznania, że organizuje się tam Milicja Niepokalanej. Kierownikiem o. Bronisław Stryczny, franciszkanin.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Notatka zamieszczona w numerze lutowym RN.

901

Zgon Ojca św.

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 30.

[Kraków, przed lutym 1922] [1]

Już po złożeniu numeru doszła nas bolesna wieść o zgonie Ojca św. Benedykta XV, wielkiego Orędownika pokoju, Dobroczyńcy ludzkości i Przyjaciela Polski.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Notatka zamieszczona w numerze lutowym RN.

902

Czy tylko przypadkiem?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 31.

[Kraków, przed lutym 1922] [1]

Przy wypłacaniu drukarni za numer styczniowy "Rycerza Niepokalanej" okazał się brak 500 Mp. Tego samego jednak dnia, tj. 9 I br. [1922], znaleziono [a] na ołtarzu Niepokalanego Poczęcia NMP (OO. Franciszkanie, Kraków) list z napisem: "Dla Ciebie, Matko Niepokalana", a w nim właśnie brakującą kwotę 500 Mp. wraz z wierszykiem, który choć słaby w układzie, przecie jako wyraz serdecznego uczucia ku Niepokalanej, tu zamieszczamy:

"Kocham Cię, kocham Niepokalana,
Co dzień do Ciebie modlitwy wznoszę:

Wszakżeś Ty Matka ma ukochana,
Droższa nad wszelkie ziemskie rozkosze.
Ty wiesz, jak bardzo tęsknię do Ciebie,
Wiesz jak serdecznie Ciebie miłuję -
Kiedyż się z Tobą połączę w niebie,
I Twoją, Matko, dłoń ucałuję?
A chociaż tęsknię, a chociaż pragnę,
Jednak cierpliwie czekać tu muszę,
Aż Pan wyznaczy zgonu godzinę
I wyrwie z ciała stęsknioną duszę.
A póki jeszcze żyć mam na świecie,
O Matko moja, bardzo Cię proszę:
Niechże przez krótkie doczesne życie
Wszystko spokojnie dla Ciebie znoszę.
Wszystkie krzyżyki, upokorzenia
Pomóż mi znosić, Matko kochana,
Bym mogła kiedyś za te cierpienia
Wielbić Cię w niebie - Niepokalana!"

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł zamieszczony w numerze lutowym RN.

903

Od Redakcji

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 34.

[Kraków, przed marcem 1922] [1]

Numer obecny "Rycerza Niepokalanej" posiada o 8 stron więcej od poprzednich i dalsze numery pragniemy wydawać w tych rozmiarach. Ponieważ wszakże z jednej strony dotychczasowa cena nie wystarcza na pokrycie kosztów, z drugiej zaś jej podniesienie mogłoby biedniejszym utrudnić korzystanie z pisemka, **nie podwyższamy ceny, lecz tylko polecamy się łaskawej ofiarności Czytelników**.

Pierwszy kwartał kończy się tym numerem, prosimy więc wszystkich P.T. Prenumeratorów, którzy na pierwszy tylko kwartał zamówili "Rycerza", by raczyli prenumeratę wcześniej odnowić. Dla ułatwienia załączamy blankiet PKO (dotąd nie mieliśmy konta PKO).

Prosimy także o **zyskiwanie jak najwięcej Prenumeratorów**, gdyż przy większym nakładzie zmniejszą się koszty poszczególnych numerów.

Za przesłane artykuły "Bóg zapłać". Zaznaczyć musimy, że ze względu na zasadniczy średni poziom pisemka, artykułów przystępnych jedynie dla wyżej wykształconych przyjąć nie możemy.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł ukazał się w marcowym numerze RN.

904

Świętość

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 45-47.

[Kraków, przed marcem 1922] [1]

Człowiek z natury dąży do wydoskonalenia się nie tylko fizycznego i umysłowego, ale także moralnego; toteż w historii ludzkości spotykamy wszędzie ludzi, uważanych za coś wyższego nie tylko ponad zwykły tłum, ale także ponad uczonych, ludzi zwanych "świętymi".

Po upadku jednak pierwszego rodzica, zaćmiony umysł nie mógł znaleźć jasnej drogi do duchowego wydoskonalenia, ani też osłabiona wola nie miała dość sił, by nią kroczyć aż do heroizmu; stąd pojęcia świętości niejasne lub fałszywe.

Już **chińscy** filozofowie wyróżniają ludzi "żyjących na wzór duchów" i stawiają ich ponad mędrców. Świętość ta, polegająca na dokładnym wypełnianiu praw boskich, tj. doskonałości i prawdy, miała charakter czysto naturalny.

Lepiej wyobrażali sobie świętość **Grecy**; chociaż bowiem cnotę uważali za coś naturalnego, to jednak świętość była dla nich zbliżeniem do bóstwa, a Platon w dialogu "Euthyphron" dowodzi, iż świętość dlatego właśnie jest miłą bóstwu, że jest świętością. Nawet zmysłowy Epikur pisał księgi: O świętości i pobożności względem bogów.

Wręcz przeciwne pojęcie świętości wyrobiło się u **buddystów**. Wedle nich cały wszechświat jest zły, a bogowie - to nieszczęśliwi, którzy podobnie jak ludzie dążą do "wyzwolenia". Mnich buddyjski opuszcza koło rodzinne i minie, by zniszczyć swą naturę i zabić w niej zarodki przyszłych istnień, wyniszczyć się w ekstazie i dojść do nirwany (nicości).

Mahometanie Boga wzywają i do niego dążą. Marabut (mnich) ich ćwiczy się w postach, czuwaniach i wstrzemięźliwości na miejscu samotnym, by dojść do wizji i zachwytów i tak przestawać z Bogiem. Gdy do tego dojdzie (oczywiście nie ma tu mowy o nadnaturalnym zachwyceniu), otrzymuje nazwę "uali", tj. przyjaciel Boga, a po śmierci współwyznawcy wzywają jego wstawiennictwa przed Bogiem i Prorokiem. Wstawiennictwo to ma się okazywać przez cuda. Cudem zaś nazywają mahometanie każde zdarzenie, które nie jest zwykłe, codzienne i oczekiwane, a o krytyce to i mowy nie ma.

W **Starym Zakonie** pojęcie świętości ściśle już się łączy z pojęciem Boga. Tak np. czytamy w Księdze Kapłańskiej (20,26): "Będziecie mi świętymi, bo świętym jestem Ja, Pan, i odłączyłem was od innych ludów, abyście byli moi", a w czwartej Księdze Królewskiej (4,9) [a] "Widzę, że to jest mąż Boży, święty". - Lecz i tu świętość nie jest doskonała.

Dopiero **Chrystus Pan** przyszedłszy na świat wskazał ludzkości przykładem i słowem drogę do prawdziwej świętości. Istotą jej - miłość Boga aż do heroizmu. Oznaką - wypełnianie Bożej Woli, zawartej zwłaszcza w Przykazaniach Bożych, Kościoła Bożego w obowiązkach stanu. Środkiem - ciągłe czuwanie nad sobą, by wady poznać i wykorzenić, a cnoty wszczepiać, pielęgnować, rozwijać aż do niepowszednich stopni - modlitwa, którą dusza zdobywa nadprzyrodzone Boże łaski, niezbędne do postępu duchowego. U wszystkich świętych zajmuje ona pierwszorzędne miejsce. Najważniejsze jej stopnie - to modlitwa ustna, rozmyślanie i kontemplacja. W tej ostatniej porywa Pan Bóg nieraz duszę do siebie bliżej i wtedy, olśniona nadziemskim światłem i rozpłomieniona miłością, wpada w zachwycenie, nie mające nic wspólnego z naturalnymi zachwytami. Nie jest to jednak konieczne ani potrzebne do świętości.

Papież Benedykt XIV pisze: "Ażeby kanonizować sługę Bożego, wystarcza mieć dowody, że on uprawiał wzniosłe i bohaterskie cnoty, do których nadarzała mu się sposobność odpowiednio do warunków i stanu jego osoby" [2]. Stąd też, jak mówi H[enryk] Joly [3]: "Kościół zaliczył w poczet świętych nie tylko mnichów obok książąt i księżnych [b], królów i królowych, cesarzy i cesarzowych [c], ale także kupców, nauczycieli, ogrodników, rolników, pasterzy i pasterki, adwokatów i doktorów, skarbników i urzędników, żebraków i służących, rzemieślników, szewców, cieśli i kowali!"

Fałszywe jest też ogólne przekonanie, że święci nie byli podobni do nas. I oni odczuwali pokusy, i oni upadali i powstawali, i ich nieraz przygniatał smutek, osłabienie paraliżowało zniechęcenie. Lecz pomni na słowa Zbawiciela "Beze Mnie nic uczynić nie możecie" [J 15,5]

i na owe św. Pawła "Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" [Flp 4,13] - nie ufali sobie, lecz całą ufność w Bogu pokładając, upokarzali się po upadkach, szczerze żałowali, duszę z brudów w Sakramencie Pokuty zmywali, a potem z większym jeszcze zapałem przykładali rękę do dzieła. I tak upadki służyły im za szczeble do coraz wyższej doskonałości i stawały się coraz lżejsze.

Gdy św. Scholastyka spytała swego brata św. Benedykta, czego potrzeba, by dojść do świętości, otrzymała odpowiedź: "Trzeba chcieć".

O. M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Artykuł z marcowego numeru RN.

[2] "De beat[ificatione] et can[onisatione]" III, 21 - przyp. aut.

[3] Zob. H. Joly, *Psychologia świętych*, Warszawa 1899, 37.

905

Benedykt XV - Pius XI ~~[2]~~

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 51-55.

[Kraków, przed kwietniem 1922] ~~[1]~~

Ponieważ śmierć Ojca św. Benedykta XV zaskoczyła nas już po złożeniu lutowego numeru, więc choć teraz słów parę o zasługach zmarłego Papieża umieszczamy.

"Orędownik pokoju, Dobroczyńca ludzkości" - oto miana, które krótko, a dobitnie wielkość Benedykta XV zaznaczają. Orędownik pokoju - bo i całe siedmiolecie swych rządów o przywrócenie zamąconego pokoju zabiegał. Pamiętamy dobrze, jak dzienniki raz po raz donosiły o notach Ojca św. nawołujących do zawarcia pokoju. D[nia] 28 lipca 1915 r. uroczyście a potężnie przemówił do wszystkich państw prowadzących wojnę, d[nia] 19 sierpnia 1917 r. znów naczelników wojujących państw listem do pokoju nawoływał, a 8 kwietnia 1917 r. do całego katolickiego świata z zachętą do modlitw o pokój się zwrócił. I błagał Ojciec św., i nawoływał, i gromił - a gdyby prawdą było, że głos Jego był głosem wołającego na puszczy i do przywrócenia pokoju bynajmniej się nie przyczynił, to już nie Jego, ale roznamiętnionych rządów wina - rządów, które tę winę dostatecznie odpokutowały.

Był Papież Benedykt XV i Dobroczyńcą ludzkości; Jego wielkie, płomienne serce cały świat obejmowało: tak chrześcijan, jak i pogan, tak katolików, jak i protestantów lub schizmatyków - iście przeszedł przez ziemię czyniąc dobrze wszystkim, ocierając łzy wszystkim, kojąc wszystkich bóle i rany wszystkich lecząc. Zapomogi dla ubogich wdów i sierot i innych ofiar wojny okrutnej do wszystkich zakątków świata docierały; gdziekolwiek był ból, tam i znalazło się Ojca św. pocieszenie i ulga, i otucha; gdzie nędza, tam spieszyła Jego pomoc. A skądże czerpał Papież fundusze na tak liczne i szczodre zasiłki? Z ofiar - bo każde słowo Jego serdeczne i współczujące, współczucie wzbudzało i nagliło do ofiar, które ustawicznie płynęły do ustanowionych na ten cel przez Watykan [a] biur w Nuncjaturze Apostolskiej, a stąd rozlewały się po wszystkich zakątkach wzburzonego świata. Ale wspomniane te biura Nuncjatury Apostolskiej nie ograniczyły swej działalności do rozsyłania zasiłków i ofiar: z woli Ojca św. trudniły się one poszukiwaniem zaginionych żołnierzy, przeprowadzały wymianę jeńców itd., itd. A jakie były owoce tej działalności, niech powie świat cały - i już powiedział tak powszechną po śmierci Ojca św. żałobą.

Ale dla nas Polaków ma jeszcze Benedykt XV szczególne znaczenie jako Przyjaciel Polski. Miłość ku naszej Ojczyźnie, jaką zaczerpnął z opowiadań Sióstr [b] Zmartwychwstanek polskich w Rzymie, u których, jako młody jeszcze kapłan, stale Mszę św. odprawiał - miłość ta nigdy nie wyziębła. Okazała się ona np. wtedy, gdy arcybiskup [c] Teodorowicz i ks. b[isku]p Sapieha poszli do Ojca św. użalić się na niekorzystne dla nas rozporządzenie Stolicy Apostolskiej przed plebiscytem na Górnym Śląsku. Ojciec św. wzgardził wtedy wszelkimi względami, nie zważał na oburzenie potężnego a wrogiego nam narodu i co rychlej cofnął rozporządzenie dodając: "Uciekajcie się do mnie zawsze jak dzieci do miłującego was ojca, a nie doznacie nigdy zawodu". W jesieni 1918 r. posyła ks. Rattiego do Polski, a 6 czerwca następnego roku mianuje go Nuncjuszem polskim. Gdy zaś pokorny ks. Ratti lękał się tak ważnego stanowiska, pocieszył go Ojciec św. i pokrzepił na duchu słowy: "Nie bój się trudności - pójdziesz przecie do narodu, w którym Wiara św. pierwsze miejsce zajmuje, a on sam swą religijnością pierwsze zajmuje miejsce wśród narodów. Polonia semper fidelis - Polska zawsze wierna. Pójdziesz do Narodu-Męczennika, który za wiarę i wolność tyle krwi przelał, a oto dziś wstaje z grobu do nowego życia i choć jeszcze ma na sobie śmiertelne powijaki, już nie jest w grobie". - I poszedł.

A oto ów Nuncjusz polski, który przez dwa lata po naszej stąpał ziemi: był w Krakowie, Częstochowie, Poznaniu, Kielcach, Wilnie, i na Chełmszczyźnie był - ów Nuncjusz, co tak upodobał sobie w naszym ludzie i chętnie mu się udzielał, i polubił Polskę szczerze, i sprawami jej do żywego się zajmował - ten wielki Przyjaciel Polski zostaje dziś Sternikiem

Piotrowej łodzi, Głową Kościoła i Zastępcą Chrystusa na ziemi! Nie zerwie się więc węzeł serdecznych stosunków Stolicy Świętej z Polską przez Piusa IX zadzierzgnięty i kontynuowany przez następców jego Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV, lecz owszem - jeśli to możliwe - jeszcze bardziej się wzmocni i zacieśni. Serdecznym uczuciem, przywiązaniem i miłością zmartwychwstała Polska Stolicę nowego Papieża otoczy i Rzymowi wierna z jego pomocą do szczęścia nie tylko materialnego, ale i duchowego dzieci swe wieść będzie.

Podajemy za "Głosem Narodu" krótki życiorys nowego Papieża. Achilles Ratti, ur. 31 marca 1857 r. w Desio w diecezji mediolańskiej, był kanonikiem kolegiaty św. Ambrożego w Mediolanie i prefektem tamecznej słynnej i cennej biblioteki ambrozjańskiej. Dnia 6 marca 1907 r. został prałatem domowym papieskim, a w dwa lata później zostaje jej prefektem, a dnia 18 września 1914 kanonikiem bazyliki św. Piotra w Rzymie. W kwietniu 1918 r. Benedykt XV przeznacza go na wizytatora apostolskiego do Polski i Rosji i poleca mu przedłożyć Stolicy Ap[ostolskiej] dane pozytywne celem rozwiązania spraw polityczno-religijnych we wskrzeszonym Państwie Polskim. W jesieni 1918 r. udaje się prałat Ratti do Warszawy, gdzie zamieszkuje na probostwie u św. Aleksandra. W roku następnym dnia 6 czerwca zostaje pierwszym, po 126 latach przerwy, Nuncjuszem w Polsce i 19 lipca wręcza swe uwierzytelniające listy Naczelnikowi Państwa. Dnia 3 lipca 1919 r. Benedykt XV mianuje ks. Rattiego arcybiskupem tytularnym w Lepanto, słynnym bitwą morską dnia 7 października 1571 roku między wojskami chrześcijańskimi a Turcją. W dniu 28 października otrzymuje sakrę biskupią u św. Jana w Warszawie z rąk arcybiskupa Kakowskiego. W czerwcu 1921 r. wyjeżdża z Polski, mianowany arcybiskupem mediolańskim, a na konsystorzu dnia 13 czerwca - kardynałem kapłanem. Wybór jego na Papieża nastąpił dnia 6 lutego 1922 r. po czterodniowym konklawe.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł ukazał się w kwietniowym numerze RN.

[2] W tekście dwie fotografie, z nadrukiem - pierwsza: Ojciec św. Benedykt XV; druga: Ojciec św. Pius XI.

906

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 58.

[Kraków, przed kwietniem 1922] ~~[1]~~

Łaskawym ofiarodawcom niech Niepokalana wynagrodzi, gdyż od darów zawisł los pisma. Na sam miesiąc marzec wystawiono nam w drukarni nadspodziewanie rachunek na przeszło 100 000 Mp. Gdy się policzy jeszcze opakowanie i pocztę, to dosyć ciężko - ale w Bożej Opatrzności nadzieja.

Ponieważ nasza poczta nie zawsze dokładnie służy, prosimy wszystkich, którzy nie otrzymają numeru, by przysłali reklamację. W otwartej kopercie wolna jest ona od opłaty.

Prosimy wreszcie o szerzenie "Rycerza Niepokalanej" i zyskiwanie nowych Prenumeratorów.

Przy hurtownym zamówieniu (ponad 10 egz[emplarzy]) dajemy 10% opustu; opust ten uwzględniamy od razu przy wysyłce dodatkowymi numerami.

P.T. Prenumeratorów upraszamy, by przy zamówieniach zbiorowych zaznaczali na odcinku czekowym (względnie przekazie), ile i jakich numerów "Rycerza" sobie życzą.

Dla Ameryki opuszczamy przedpłatę o połowę.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Drukowane w numerze kwietniowym RN.

907
Wielkość a świętość
Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 66-68.
[Kraków, przed kwietniem 1922] ~~[1]~~

Każdy święty - to wielki człowiek, ale nie każdy wielki był świętym zarazem, chociaż nieraz bardzo ludzkości się przysłużył. Zachodzi jednak między nimi pewne podobieństwo. Pomijam tu ludzi głośnych z nagromadzonego mienia, znanych z fizycznej siły, lub zapisanych w pamięci ludzkości jako wielcy, ale - jawni szkodnicy lub przestępcy. Nie mówię o nich, chociaż i ci nieraz prześcigają się w zbrodniczej przemyślności, by - zasłynąć. Zwrócę uwagę tylko na geniuszów myśli ludzkiej.

Geniusz i święty mają wiele cech wspólnych. Wyrastają oni ponad otoczenie, zwracają mimowolnie na się uwagę jako ludzie - niezwykli. Obydwaj wytknęli sobie cel niepospolitej miary i ufni w obfite dary natury czy łaski, dążą do jego osiągnięcia przez ciernie oraz wszelkiego rodzaju zapory i trudności. Nie tylko zazdrośni, ale i nieraz przyjaciele w najlepszej nawet wierze utrudniają im pochód. Obydwaj, jeśli wdrapią się na pożądany szczyt lub skutecznie doń się zbliżają, znajdują naśladowców, którzy w nich wpatrzeni mniej lub więcej udatnie dążą nową ścieżyną za nimi. A pamięć tak świętego jak i geniusza przechodzi z pokolenia na pokolenie. Historia podaje nam nawet ludzi, którzy byli w jednej osobie i świętymi, i geniuszami jak św. Paweł, św. Augustyn, św. Tomasz, św. Grzegorz Wielki i wielu innych.

Lecz i zasadnicza zachodzi różnica między świętym a geniuszem, który do świętości nie dąży. Marzeniem jego - to sława. Dla niej, dla ludzkiego uznania, wytęża umysł, poświęca czas, zużytkowuje zdolności i ponosi nieraz bardzo ciężkie ofiary. Wydoskonalając się w jednym kierunku, zaniedbuje często najważniejsze pola i tak niszczy w sobie równowagę i harmonię, a i innymi nieraz swym bezładem szkodzi. Święty przeciwnie, Bożą tylko chwałę ma na oku. O ludzkie sądy nie dba i staje ponad nie. Władze duszy i ciała odpowiednio podporządkowuje i ciało rozumowi a rozum Bogu pod rządy oddaje. Stąd też cieszy się pokojem zwycięzcy.

Gdy burza się rozpęta, a zewsząd padają gromy lekceważenia, złości i nienawistnej zazdrości, gdy potwarz i wzgarda uderzy, a przyjaciele się odsuną, albo nawet zadraśnięci do wrogów się przyłączą, wówczas geniusz gnie się pod ciężarem, gryzie się, cierpi i czuje się nieszczęśliwym. - Święty ponad tym wszystkim staje. Odczuje i on nieraz ból, ale wnet ukoi się w modlitwie i ufny w Bogu kroczy spokojnie dalej.

Nawiedzi cięższa choroba, starość przygniecie - geniusz częstokroć przestaje być geniuszem, władze umysłowe mu słabną. Święty zaś bez względu na stan zdrowia lub wiek zawsze naprzód postępuje, owszem choroby i utrapienia stają się dlań drabiną do wyższej doskonałości; w ich ogniu jak złoto się czyści.

Spuścizna geniusza przynosi pożytek ludzkości, ale bardzo często i szkodę. Napoleon był wodzem-geniuszem, ale ile łez wycisnął, ile krwi wylał, a i ojczyznę swą osłabioną zostawił; koleje, drukarnie, telegrafy, telefony itd. zamiast szerzyć oświatę, stały się w naszych czasach siewcami fałszu i moralnej zgnilizny. Ileż nieodżałowanych talentów literackich przyłożyło rękę do burzenia porządku, odwracania czytelników od Stwórcy? Ile młodocianych dusz zatruły ich książki i piśmidła?... Święty przechodzi zawsze "dobrze czyniąc" [por. Mk 7,37] na wzór Jezusa, prawdę i szczęście zaszczepia, gdzie tylko zajdzie i przykładem pociąga do Dobroci niestworzonej.

Geniuszem nie każdy może zostać, droga zaś do świętości wszystkim stoi otworem.

Oto punkty styczne i rozbieżne między geniuszem a świętym; zatrzeć te różnice w utalentowanych wybrańcach narodu - to przygotować szczyt wielkości człowieka: geniusza-świętego.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Artykuł został umieszczony w kwietniowym numerze RN.

908

Cel MI

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 78-79.

[Kraków, przed kwietniem 1922] ~~[1]~~

Dobra i potrzebna to rzecz myśleć skutecznie i o misjach w Azji i Afryce; nie wolno nam jednak zapominać o tych, co między nami żyją, a jednak podobnej jak poganie pomocy potrzebują. Wielu z nich nie zna prawdziwego Kościoła Chrystusowego i dlatego przeciw niemu walczy. Podać miłosną rękę tym nieszczęśliwym - oto cel "Milicji Niepokalanej".

Kiedy wszyscy schizmatycy i protestanci złożą z głębokim przekonaniem katolickie wyznanie wiary, gdy wszyscy żydzi mieszkający między nami poproszą dobrowolnie o Chrzest św. - część celu "Milicji Niepokalanej" będzie osiągnięta.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Umieszczone w kwietniowym numerze RN.

909

Jak można zostać członkiem MI?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 78-79.

[Kraków, przed kwietniem 1922] ~~[1]~~

Ponieważ często otrzymujemy zapytania, w jaki sposób wpisać się można w szeregi MI, więc odpowiadamy na tym miejscu, że do tego konieczne jest zgłoszenie swego imienia, nazwiska, adresu jako też i stanu do księdza, mającego władzę przyjmować (udziela jej główny zarząd MI w Krakowie) i po otrzymaniu karty wpisowej i "Cudownego Medalika", nosić odtąd medalik stale na lub przy sobie i - uczyniwszy akt poświęcenia się Najśw[iętszej] Maryi Pannie - wedle możności jak najgorliwiej wprowadzać w życie to, co na karcie wpisowej się mieści. Na końcu każdego numeru "Rycerza Niepokalanej" przedrukowujemy ten sam program MI, aby każdy czytelnik naszego miesięcznika w tym duchu mógł pracować. Niechże rozszerza się więc "Rycerz", aby liczba dbałych o chwałę Bożą i zbawienie dusz pracowników zbożnych rosła!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wyjaśnienie podane w kwietniowym numerze RN.

910

Z życia milicyjnego

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 78-79.

[Kraków, przed kwietniem 1922] ~~[1]~~

Podziękowanie. Pani N. po przeczytaniu jedynie z ciekawości numeru "Rycerza Niepokalanej" odbyła spowiedź. Za co Niepokalanej niech będą dzięki!

Prośba. W intencji nawrócenia p. N. i sprowadzenia go do kratek konfesjonału zapisuje go pewna osoba, bez jego woli, do Milicji Niepokalanej, składając zarazem 1000 Mp. na nakład miesięcznika.

MI w Danii. Dzięki gorliwym zabiegom ks. Smitza [2] proboszcza w Nakskov, powstała nowa gałąź MI na duńskiej ziemi wśród zamieszkałych tam robotników polskich. Ponieważ "Rycerz Niepokalanej" i do nich dotrze, więc podajemy tu do wiadomości, że wspomniany wyżej ks. Smitz, proboszcz w Nakskov, jest głównym kierownikiem Milicji dla całej Danii, on również posiada kartki wpisowe i "Cudowne Medaliki".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wiadomości zawarte w kwietniowym numerze z 1922 r.

[2] Ks. Egide'a Smitza.

911

Z naszej korespondencji

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 79-80.

[Kraków, przed kwietniem 1922] [1]

Ubiegłego miesiąca otrzymaliśmy piękny list zachęcający nas do pracy na obranym polu. Nie możemy się wstrzymać, by nie podzielić się jego treścią z naszymi Czytelnikami:

"Przewielebny Ojcze Redaktorze!

Niechże Pan Bóg i Najświętsza Matka zapłacą Wam, Wielebni Ojcowie Franciszkanie, za tego *Rycerza Niepokalanej*. Przed wiekami w Waszym to zakonie powstały Godzinki nasze prześliczne, gdzie wielbimy Matkę Najświętszą jako potężną *Pogromicielkę czarta, w szyku obóz silny, przez którą władza piekielnych mocarzów stajała, mężną białogłowę [Prz 31,10], Judyt wojującą i lilię między cierniem [Pnp 2,2], kruszącą łeb smokowi* [por. Rdz 3,15] - przed wiekami też Wasz wielki doktor *subtelny* J[an] Duns Szkot bronił z tak przekonywającą siłą przywileju Jej Niepokalanego Poczęcia - a mnóstwo Waszych Świętych w ciągu siedmiu wieków istnienia Zakonu przedziwnie umiało łączyć kult Jej z uwielbieniem Boga i miłością Chrystusa - i szerzyć go wśród świata. Teraz zaś ukazuje się *Rycerz* jako nowa, zielona, świeżutka jeszcze gałązka tej czci Maryi Niepokalanej, która była zawsze, jest i będzie cechą dobrych dzieci św. Franciszka. Szczęść Boże temu *Rycerzowi* drukowanemu i wszystkim żywym rycerzom i rycerkom Maryi, którzy pod Jej sztandarem, tym *wielkim znakiem na niebie* [por. Ap 12,1] i ziemi ożywią w sobie chęć walki ze złem we własnej duszy w społeczeństwie.

Dzięki Wam za podniesienie myśli zwalczenia masonerii [a], która wobec bardziej ożywionych stosunków z Zachodem będzie bardziej energicznie niż dotąd usiłowała zawładnąć życiem umysłowym Polaków! Modląc się za nieszczęśliwych *braci od kielni i młotka* pamiętajmy też o tych, co masońskie pojęcia szerzą najbardziej może wśród nas. Mam na myśli inteligencję żydowską. Niższe warstwy tego narodu odbierają nam chleb, wyższe - nie mając same nadprzyrodzonej ostoi dla ducha - zarażają chwiejnością przekonań religijnych, zamętem [b] pojęć w tej dziedzinie. Ale wśród nich samych nie brak wcale dusz szlachetnych, które przyjęłyby prawdę, gdyby się przedarła do nich przez skorupę uprzedzeń i gdyby miały siłę do zdeptania względów ludzkich.

Pomóż im w tym modlitwą, dobrym słowem i jasnością życia nowy hufcu *Rycerzy Niepokalanej* - odżydzimy Polskę, jeżeli z pomocą Jezusa i Maryi uodpornimy siebie i otoczenie nasze przeciw wpływom żydowsko-masońskiego neopoganizmu i jeśli ubłagamy wiele nawróceń członkom tego niegdyś wybranego narodu.

Niepokalana, a zwycięska nasza Pani, niechaj też dopomoże naszej Ojczyźnie do poznania i obrzydzenia sobie, a przez to do zwyciężenia przewrotności socjalizmu, będącego również

fabrykatem żydowstwa i masonerii [c] - choć może wielu członków nie zdaje sobie sprawy z pochodzenia tych zasad.

Jeszcze raz *szczęść wam Boże! i chwała Niepokalanej!*

S.I.R." [2]

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w kwietniowym numerze z 1922 r.

[2] Inicjały autora przytoczonego listu.

912

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 82.

[Kraków, przed majem 1922] [1]

Koszty [a] papieru i druku znowu tak gwałtownie się podniosły, że przy dotychczasowych dochodach i datkach "Rycerz Niepokalanej" utrzymać by się nie zdołał. Prenumeraty jednak mimo wszystko nie podwyższamy, gdyż krok ten mógłby uniemożliwić nabycie miesięcznika tym licznym ubogim, co z każdą mareczką liczyć się muszą - Czytelnikom zaś "Rycerza", co w lepszym stanie majątkowym się znajdują, pozostawiamy dobrowolne podwyższenie prenumeraty wedle ich możności: bo drogą ofiary wydawnictwo nasze weszło w życie i z ofiar dobrych serc przede wszystkim żyje. Ci, którzy datkami chcieliby nam dopomóc, mogą je przesyłać albo wprost do nas, albo składać na ręce księdza, który się zajmuje rozpowszechnianiem "Rycerza". Ofiary ponad 100 Mkp. ogłaszamy poniżej; prócz tego za ofiarodawców, jak długo będzie "Rycerz" wychodził, będzie się odprawiała corocznie w Ur[oczystości] Niep[okalanego] Pocz[ęcia] NMP Msza św.

P.T. Prenumeratorów nowo się zgłaszających zawiadamiamy, że numer marcowy już się wyczerpał, więc służyć nim nie możemy; o ile jednak zdołamy odebrać go od hurtowników, zaległość wyrównamy. W związku z tym upraszamy tych, co otrzymują "Rycerza" hurtownie na wyprzedaż, by wszystkie nie rozsprzedane numery, a zwłaszcza marcowy, zechcieli odesłać nam w dobrym stanie i odpowiednim opakowaniu, by nie poniszczyły się w drodze. Ewentualne koszty [b] można odciągnąć przy wyrównywaniu rachunku.

Prosimy: 1) o zaznaczenie na czekach i przekazach, na jaki cel przesyła się pieniądze; 2) w razie zaginięcia numeru o zareklamowanie (w otwartej kopercie z napisem: "reklamacja" wolne od opłaty pocztowej); 3) o rozszerzanie "Rycerza" i zyskiwanie mu nowych Prenumeratorów i Dobrodziejów.

Przy hurtownym zamówieniu (najmniej 10 egz[emplarzy]) dajemy 10% opustu; uiszczamy go dodatkowymi numerami.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze majowym z 1922 r.

913

Warunek pierwszy

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 102-103.

[Kraków, przed majem 1922] [1]

Cel MI tak jest trudny do osiągnięcia, że licząc tylko na naturalne siły, pracę i zabiegi, słusznie należałoby zwątpić o możliwości dojścia do niego. Doświadczenie codziennie bowiem nas uczy, że wrogowie Kościoła mają więcej naturalnych środków wedle słów Chrystusa roztropniejsi są często od synów światłości. Następnie, do nawrócenia i uświęcenia

trzeba łaski, do grzechu zaś zepsuta natura sama się skłania. Na pomoc więc z góry liczyć tylko można. A najłatwiejszą i najpewniejszą pomocą w tej sprawie to, z woli Boga, N[ajświętsza] Maryja Panna. Do Niej to stosuje Kościół św. słowa Pisma św. "Ona zetrze głowę twoją" [Rdz 3,15] (tj. piekielnego węża) i o Niej śpiewa: "Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie" [Oficjum NMP]. "Wszystkie", więc bez wyjątku; "herezje", więc nie heretyków, bo tych miłuje; "sama", więc wystarczy; "zniszczyła", więc nie tylko osłabia i to na całej ziemskiej kuli. Głową tych najrozmaitszych członków piekielnego smoka to bez wątpienia w naszych czasach - masoneria. A Ona zetrze tę głowę. - Dalej, historia nas uczy, że nie było prawie nawrócenia, gdzie by w szczególny sposób nie widniała ręka Maryi; wszyscy święci szczególne do Niej żywili nabożeństwo, a Ojciec św. Leon XIII mówi w encyklice o różańcu (22 września 1891): "Wolno twierdzić, że z niezmiernego skarbu wszelakich łask... nic nam nie jest udzielone z woli Bożej, jak tylko przez Maryję i jak do najwyższego Ojca nikt nie może przystąpić, jak tylko przez Syna, tak prawie do Chrystusa nikt nie może przystąpić, jak tylko przez Matkę". Czy możemy więc inaczej zabrać się do pracy nad osiągnięciem celu MI, jak tylko oddać się Najśw[iętszej] Maryi Pannie Niepokalanej bezwarunkowo, całkowicie i na zawsze jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach, by w nas i przez nas, raczyła Ona sama działać? To więc oddanie się stanowi istotę MI.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł z majowego numeru z 1922 r.

914

Z życia milicyjnego

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 102-103.

[Kraków, przed majem 1922] ~~[1]~~

MI w szkole filologicznej w Urzędowie. Dzięki staraniom ks. Pabisiewicza ~~[2]~~ zawiązało się nowe ognisko MI w szkole filologicznej w Urzędowie i zyskało w pierwszym dniu (7 kwietnia) około 150 członków. Oby jak najliczniejsze szeregi naszej polskiej młodzieży zaciągnęły się pod sztandary Niepokalanej, aby walczyć w obronie zagrożonych najświętszych ideałów i zdobywać dla nich nawet ich wrogów?

MI pomiędzy szkolną młodzieżą w Krakowie. Intensywną działalność dla zaszczepienia MI w gorących sercach młodzieży szkół średnich rozwinął w Krakowie ks. dr Alfons Bielenin i w krótkim czasie zebrał około 500 nowych Szermierzy Niepokalanej. - Szczęść Boże!

Zarząd MI poleca członkom Milicji, aby, gdzie już w liczniejsze zebrali się koła, postarali się, o ile to możliwe, zapoczątkowywać wypożyczalnie dobrych książek. Zadaniem ich byłoby nie tylko ustalić we wierze samych członków i zachęcić do dobrego, ale także przedostać się przez ręce członków MI do obojętnych we wierze, złych katolików i akatolików. Niech i "Rycerz Niepokalanej" po przeczytaniu zaglądnie do tych, którzy sami nie zechcieliby go nabyć, a numer pożyczony przeczytają. - Pamiętajmy na słowa św. Augustyna: "Duszę [bliźniego] zbawiłeś; swą duszę do nieba przeznaczyłeś".

Wpisowe przy wstąpieniu do MI. Tym wszystkim, którzy zapytują nas, ile wynosi wpisowe do MI, odpowiadamy na tym miejscu, że przyjmujemy tylko dobrowolne ofiary na pokrycie kosztów kartek wpisowych, medalików, jako też na nakład "Rycerza Niepokalanej".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze majowym z 1922 r.

[2] Ks. Konstantego Pabisiewicza.

915
Od Wydawnictwa
Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 106.
[Kraków, przed czerwcem 1922] [1]
Mimo bardzo ciężkich warunków wydawniczych w naszych czasach, przy pomocy Niepokalanej, dobiega Jej "Rycerz" obecnym numerem do połowy roku swego istnienia. Prosimy więc P.T. Prenumeratorów, którzy na pierwsze półrocze uiścili przedpłatę, by zechcieli wcześnie prenumeratę odnowić - dla ułatwienia załączamy czek PKO. Drożyzna zamiast zmniejszać się, wzrasta bezustannie i tak np.: ostatni numer (majowy) pochłonął 160 000 Mp. I to tylko z powodu taniej kupionego papieru, gdyż przeciwnie cena jego doszłaby do 180 000 Mp. Należałoby więc podnieść numer do jakich 60 Mp., czego jednak nie czynimy, by wszystkim uprzystępnić korzystanie z "Rycerza" i aby skuteczniej przeciwdziałać tej powodzi pism i broszur protestanckich sprzedawanych w cenach bardzo niskich lub też rozrzucanych bezpłatnie, a czerpiących swe pokrycie w grubych dolarach protestantów, zwłaszcza amerykańskich (na ten cel i jemu podobne uchwalili oni 1 320 000 000 dolarów, tj. 5 280 000 000 000 Mp. - pięć tysięcy dwieście osiemdziesiąt miliardów!!!). I my więc na ofiarność P.T. Czytelników dla dobrej sprawy liczyć raczej wolimy, ufni w Opatrzność i opiekę Niepokalanej. Ci, którzy datkami chcieliby nam dopomóc, mogą je przesyłać albo wprost do nas, albo składać na ręce księdza, który się zajmuje rozpowszechnianiem "Rycerza". Ofiary ponad 100 Mp. ogłaszamy poniżej; prócz tego za ofiarodawców, jak długo będzie "Rycerz" wychodził, będzie się odprawiała corocznie w Ur[oczystość] Niep[okalanego] Pocz[ęcia] NMP Msza św.
Prosimy: 1) o zaznaczanie na czekach i przekazach, na jaki cel przesyła się pieniądze; 2) w razie zaginięcia numeru o zareklamowanie (w otwartej kopercie z napisem: "reklamacja" wolne od opłaty pocztowej); 3) o rozszerzanie "Rycerza" i zyskiwanie mu nowych Prenumeratorów i Dobrodziejów. Przy hurtownym zamówieniu (najmniej 10 egz[emplarzy]) dajemy 10% opustu; uiszczamy go dodatkowymi numerami.
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze czerwcowym z 1922 r.

916
Łaska Boża a dary natury u świętych
Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 114-117.
[Kraków, przed czerwcem 1922] [1]
Każdemu z ludzi wyznaczył Bóg jakieś określone posłannictwo na tym świecie - już wtedy, gdy wszechświat stwarzał, tak skierowywał pierwsze przyczyny, aby łańcuch nieprzerwany ich skutków tworzył warunki i okoliczności do wypełnienia tego posłannictwa jak najodpowiedniejsze. Każdy zatem człowiek rodzi się ze zdolnościami dostosowanymi [a] do zleconego sobie zadania i przez cały ciąg życia otoczenie i okoliczności - wszystko tak się składają, aby mu dopięcie celu możliwe i łatwe uczynić.
I to osiągnięcie celu stanowi właśnie całą doskonałość człowieka; a im kto dokładniej z tego zadania się wywiąże, im ściślej posłannictwo swe wypełni, tym jest większy w oczach Bożych i świętszy.
Prócz darów naturalnych towarzyszy jeszcze człowiekowi od kolebki aż do grobu łaska Boża i zlewa się na każdego z nas w takiej ilości i jakości, aby wiotkie siły ludzkie wzmocniły się dostatecznie i nabrały nadziemskiej tężyzny do podołania swemu zadaniu.

I wielu świętych przez cały ciąg życia swego stale współdziałało z darami Bożymi czy to naturalnymi, czy nadnaturalnymi. Nie myślę tu jedynie o Przeczystej Bogarodzicy, co wyjątkowym przywilejem już w Poczęciu swym Niepokalana, nawet najdrobniejszym grzechem nie skalała swej duszy - ale myślę o zastępach takich dusz czystych jak św. Alojzy lub rodak nasz św. Stanisław Kostka [b] - stanęły one [c] przed sądem Bożym w szacie niewinności otrzymanej na chrzcie św.

Niemniej jednak między świętymi jest [wielu] takich, co przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu nadużywali darów Bożych, a na ciche wołania łaski byli głusi. Jedni z nich, oddani zbytnio zajęciom albo zabawom, chociaż [d] nie grzesznym, zapominali [e] o swym wzniosłym przeznaczeniu: jak św. Franciszek Seraficki, ulubieniec złotej asyskiej młodzieży. Inni znowu, upadłszy nisko i w błocie występku się tarzając, zupełnie już oddalili się [f] od Boga: jak św. Maria Magdalena, św. Małgorzata z Kortony. Inni wreszcie nie znali nawet przedziwnej i przeznaczonej im drogi, jako św. Paweł Apostoł, który otwarcie wyznał [g], że z powodu niewiadomości prześladował Kościół Boży [por. 1 Tm 1,13].

I patrzmy teraz, jak Bóg łaską swoją ich ścigał, jak przy okolicznościach sprzyjających do serc ich kołatał, drogę ich posłannictwa coraz jaśniej okazywał, a gdy poczęli z darami Bożymi współdziałać, stali się świętymi. I tak św. Franciszek słyszy głos nawołujący go, by poszedł walczyć, a gdy posłuszny mu przygotowuje rumaka i zbroję - Bóg mu wyjaśnia, że na czele duchowej drużyny ma stanąć i walczyć [razem] z nią przeciw potęgom piekła: i oto zaczyna inne życie. Święta Małgorzata z Kortony ogląda swego kochanka... cuchnącym trupem i pod wrażeniem tego widoku porzuca grzeszne życie i - nawraca się. A św. Paweł, gdy w największej zajadłości zbliżał się do bram Damaszku, by tam więzić chrześcijan, powalony na ziemię, z zaciętego wroga, gorliwym apostołem Chrystusowej nauki się staje. - I wszyscy ci święci po swym nawróceniu już miary i granicy w służeniu P[anu] Bogu nie znają: nie dość im przestrzegać przeciętnej uczciwości; oni wspinaniem się ku najszczytniejszym wyżynom doskonałości chrześcijańskiej usiłują nagrodzić czas i łaski poprzednio marnotrawione. Dla chwały Bożej i dusz zbawienia żaden trud dla nich nie ciężki, żaden krzyż nie przykry - wszystko to odtąd dla nich rozkoszą, wszystko skarbem, bo wszystko na służbie Bożej miłości!

Różnorodne i nieprzeliczone są drogi, jakimi Bóg świętych do przeznaczenia wzniosłego prowadzi. Często darami nadprzyrodzonymi przyrodzone skłonności uzacnia i nimi posługiwać się pozwala i każe - ale niekiedy z tych naturalnych skłonności ofiary żąda, jeśli potrzebne jest to dla wyższego ukształcenia duszy. "Pan Bóg - mówi Bossuet ~~[2]~~ - jeśli pragnie uczynić z ludzi godne siebie istoty, musi urabiać ich rozmaicie, aby się wedle Jego planu uformowały; na jedno tylko wśród tej pracy ma wzgląd: aby usposobieniu wrodzonemu nie zadać wyraźnego gwałtu". Stąd też jednych wyprowadził Bóg na pustynię i odosobnił całkowicie od ludzi; innych powołał do wspólnego życia [h] i wspomagania się wzajemnego w postępie w doskonałości; jeszcze innych pozostawił w wirze świata, przy pługu, przy warsztatach rzemieślniczych, albo i na królewskich stolicach. Jednych wsławił nauką świecką lub religijną albo społeczną działalnością, a innych za życia pozostawiał w cieniu zapomnienia. Z jednymi jakoby się pieścił, mlekiem pociech duchowych karmił, a innych nasycał twardym chlebem cierpienia: wszystko to zależnie od potrzeb poszczególnej duszy i rodzaju posłannictwa, jakie jej przeznaczył.

Święci, choć wiernie postępują za natchnieniem łaski Bożej, jednak nie przestają być ludźmi nam podobnymi i zazwyczaj uczynki ich i słowa noszą charakter ich otoczenia, kraju, ojczyzny. Np. święta Katarzyna ze Sieny, mając w sobie "krew sieneńską", która wedle wyrażenia św. Bernardyna, jest "krwią słodką", obsypywała nieraz dzieci pocałunkami; a gdy wezwano ją razu pewnego do skazanego na śmierć, by go pocieszyła nakłoniła do spowiedzi, całą noc, jak matka najdroższe dziecię, tuliła jego głowę do swej piersi. W św. Teresie znów przebija się rycerskość. Pochodząc z "Avila rycerzy", gdzie nawet kobiety w nieobecności

mężów oblężenie przetrzymać były zdolne, przejęła się na wskroś duchem swego miasta i kraju; stąd też w pismach jej spotykamy często wyrażenia: "Bóg walk", "sztandar Boga", "z męską odwagą Bogu służyć" [3]. To samo da się spostrzec u św. Ignacego Loyoli, byłego żołnierza, współrodaka św. Teresy [4].

Wielu świętych było miłośnikami muzyki. Św. Franciszek czasem wśród natchnienia brał w ręce dwa kawałki drewna i grał na nich jak na skrzypcach. Św. Teresa w dni świąteczne grywała na małym flecie i bębenku, a św. Ignacego Loyolę muzyka tak porywała, że nie czuł już wtedy żadnego cierpienia.

Zwykle postępowali święci Pańscy zupełnie naturalnie; jednak dla wyższej cnoty, a zwłaszcza dla uchylenia się od pochwał i uznania ludzkiego, pod tchnieniem łaski zdobywali się oni na uczynki, w mniemaniu otoczenia, nierozumne i poniżające. Istnym mistrzem w tym względzie był św. Filip Nereusz. Np. gdy delegaci polscy, wysłani do Papieża, dowiedziawszy się o "świętym", który przebywa w Rzymie, zobaczyć go chcieli, św. Filip uprzedzony o tym, ułożył sobie siedzenie z książek i otoczywszy się dziatwą, kazał jednemu z chłopców czytać żartobliwą książkę i z całą powagą słuchał. Weszli z uszanowaniem posłowie, ale Święty nie pozwalał chłopcu przerywać czytania, a gościom polecił zaczekać. Gdy jednak rozdział następował za rozdziałem, a końca doczekać się nie można było, oburzeni i zgorszeni posłowie oddalili się, a Święty dziękował P[anu] Bogu, że go ominęła chwała ludzka [5].

Widzimy więc, jak różnymi drogami postępowali święci, jak niejednakowo odnosili się oni do darów naturalnych. To jedno było im wszystkim wspólne, że zawsze podporządkowywali je łasce - tej łasce, która częstokroć dźwigała ich z długoletniej ospałości lub nawet grzechowej niewoli. Stąd wszyscy oni, niezależnie od tego, czy drogą zgodną czy sprzeczną z naturą - łaska kroczyć im kazała, wyższym i nadprzyrodzonym życiem żyli: celem ich jedynym Bóg i święta miłość Jego, wszystko zaś inne, sprawy naturalne czy nadnaturalne, miłe czy niemiłe - to do celu wiodące środki. A tak, nic im na szkodę się nie obracało, lecz jeszcze korzyści nieskończone, bo duchowe, odnosili z wszystkiego - gdyż "tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu, tym którzy są wezwani podług postanowienia święci" (Rz 8,28).

[O.] M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Artykuł ukazał się w czerwcowym numerze RN.

[2] Bp Jacques B,nigne Bossuet.

[3] Zob. św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*, 3, 5; 18, 5-6; 20, 2; 38, 2, w: *Dzieła*, t. II, Kraków 1987, 20-21, 89-90, 102, 191.

[4] Zob. św. Ignacy Loyola, *Pisma wybrane*, t. I, Kraków 1968: 454, 676; t. II, Kraków 1968: 128-130, 181.

[5] Zob. *Żywot św. Filipa Nerjusza*, Tarnów 1931, 166.

917

Drugi warunek w programie MI:
"Nosić Cudowny Medalik" [2]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 132-134.

[Kraków, przed czerwcem 1922] [1]

Znany jest powszechnie Medalik "Cudownym" zwany. Pochodzenie jego sięga r[oku] 1830, a szczęśliwą duszą, której N[ajświętsza] Maryja Panna Niepokalana go objawiła, to - Katarzyna Labouré [3], podówczas nowicjuszka Sióstr Miłosierdzia w Paryżu przy ulicy "du Bac". Posłuchajmy jej opowiadania:

"Dnia 27 listopada, w sobotę przed pierwszą niedzielą adwentu, gdym odprawiała wieczorem wśród głębokiej ciszy rozmyślanie, zdawało mi się, że słyszę jakby szelest sukni

jedwabnej, od prawej strony sanktuarium mnie dochodzący, i ujrzałam Najśw[iętszą] Dziewicę obok obrazu św. Józefa; była wzrostu średniego, a tak nadzwyczajnej piękności, że jej opisać niepodobna. W postawie stojącej, odziana była w czerwonawo połyskującą białą szatę, taką jaką zwykle noszą dziewice, tj. zapiętą u szyi i mającą wąskie rękawy. Głowę Jej okrywał biały welon, spadający aż do stóp po obu stronach. Czoło Jej zdobiła [obszyta] drobną koronką opaska, ściśle do włosów przylegająca. Twarz miała dosyć odsłonioną, pod nogami zaś Jej była kula ziemska, a raczej pół kuli, bo widziałam tylko jej połowę. Ręce Jej, aż do pasa podniesione, trzymały lekko drugą kulę ziemską (symbol całego wszechświata), oczy wzniosła ku niebu składając jakby w ofierze cały wszechświat Panu Bogu, twarz Jej coraz więcej jasnością promieniała.

Nagle zjawiły się na Jej palcach kosztowne pierścienie wysadzane drogimi kamieniami, z tych wychodziły na wszystkie strony jasne promienie, które Ją taką jasnością otoczyły, że twarz Jej i szata stały się niewidzialne. Drogie kamienie były różnej wielkości, a promienie z nich wychodzące stosunkowo więcej albo mniej jaśniejące.

Nie mogę wyrazić tego wszystkiego, com wtedy uczuła i czego w tym krótkim czasie doznawałam.

Gdym olśniona widokiem Najśw[iętszej] Maryi P[anny] wpatrywała się w Jej majestat, zwróciła Najśw[iętsza] Panna swój łaskawy wzrok na mnie, a głos wewnętrzny mówił mi: kula ziemska, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdą osobę w szczególności.

Tu już nie mogę opisać wrażenia, jakiego doznawałam na widok cudownie jaśniejących promieni. Wtenczas Najśw[iętsza] Panna rzekła do mnie:

Promienie, które widzisz spływające z mych dłoni, są symbolem łask, jakie zlewam na tych, którzy mnie o nie proszą - i dała mi przez to zrozumienia, jak hojna jest dla tych, którzy się do Niej uciekają... Ileż to łask wyświadcza tym wszystkim, którzy Jej wzywają... W tej chwili straciłam już świadomość siebie, cała zatopiona w szczęściu... Następnie otoczył Najśw[iętszą] Pannę, która miała ręce zwrócone ku ziemi, podłużno okrągły pas, a na nim znajdował się napis złotymi literami: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.*

Potem usłyszałam głos mówiący do mnie: *Postaraj się o wybicie medalika według tego wzoru; wszyscy, którzy go będą nosili, dostąpią wielkich łask, szczególniej jeżeli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, wielu łaskami obdarzę.*

W tej chwili - tak dalej opowiada Siostra - zdawało mi się, że obraz się obraca. Potem ujrzałam na drugiej stronie literę M z wyrastającym ze środka krzyżem, a poniżej monogramu Najśw[iętszej] Panny - Serce Jezusa otoczone cierniową koroną i Serce MAryi przeszyte mieczem".

Po trzykroć powtórzyło się widzenie i za każdym razem zwierzyła się św. Katarzyna z nim swemu przewodnikowi duchowemu ks. Aladel. Ten jednakże, obawiając się złudzenia, zwlekał z wybiciem medalika, a nawet zabronił jej o tym myśleć. W końcu zdecydował się przedstawić całą sprawę ks. arcybiskupowi de Que`len i gdy ten okazał się przychylny, medalik wybito w 1832 roku.

Natychmiast zaczęły się dziać głośne cuda nawróceń, a medalik rozchwytano tak gorliwie, że już w pierwszym dziesiątku lat wybito ich do 80 milionów.

Czyż nie słuszne więc, abyśmy i my, oddając się Niepokalanej bez zastrzeżeń, ozdobili pierś naszą Cudownym Medalikiem? Medalik więc ten, to znak zewnętrzny oddania się Niepokalanej, to - warunek drugi.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w czerwcowym numerze z 1922 r.

[2] W tekście ilustracja przedstawiająca widzenie św. Katarzyny Labouré oraz facsimile z obydwu stron Cudownego Medalika.

[3] Siostry Miłosierdzia starają się obecnie o beatyfikację tej Wiel[ebnej] Sługi Bożej i proszą o nadsyłanie wiarygodnych opisów łask otrzymanych za Jej przyczyną pod adresem Przełożonej Generalnej Sióstr Miłosierdzia - Paryż, rue du Bac 140, albo do Siostry Wizytatorki Sióstr Miłosierdzia - Kraków, ul. Warszawska 8 - przyp. Aut.
Beatyfikacja - jak wiadomo - odbyła się w 1933 r., a kanonizacja - w 1947 r.

918

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 138; przedruk. (od słów: Ci, którzy datkami - do końca) RN 1 (1922) 162 i RN 1 (1922) 186.

Kraków, przed lipcem 1922] ~~[1]~~

Numerów styczniowego i marcowego, o które [a] przyjciele "Rycerza" wciąż jeszcze się dopominają, niestety już nie posiadamy; są one już całkiem wyczerpane.

Wobec ciągle wzrastającej drożyzny nie mógłby "Rycerz" utrzymać się mimo licznych ofiar, dlatego też zmuszeni jesteśmy podnieść jego cenę do 40 Mk. za egz[emplarz] (kwartalnie 120). Oczywiście, nie wystarczy to do pokrycia kosztów, ale w Opatrzności Bożej przez Niepokalaną ufamy, że i ofiary wedle potrzeby popłyną.

Niedawno obchodził świat katolicki 700-letnią rocznicę założenia III Zakonu św. Franciszka ~~[2]~~. Przy tej okazji odbył się pierwszy kongres światowy [b] tercjarski w Rzymie i liczne kongresy pomniejsze. Pisma katolickie zwróciły szczególną uwagę na potężny ruch organizacyjny pomiędzy tercjarzami, więc i my otworzyliśmy w poprzednim numerze osobny dział, by ruch ten bliżej śledzić i przedstawiać Czytelnikom jego ducha.

Ci, którzy datkami chcieliby nam dopomóc, mogą je przesyłać albo wprost do nas, albo składać na ręce księdza, który się zajmuje rozpowszechnianiem "Rycerza". Ofiary ponad 100 Mk. ogłaszamy poniżej; prócz tego za ofiarodawców, jak długo będzie "Rycerz" wychodził, będzie się odprawiała corocznie w Ur[oczystość] Niep[okalanego] Pocz[ęcia] NMP Msza św.

Prosimy: 1) o zaznaczenie na czekach i przekazach, na jaki cel przesyła się pieniądze; 2) w razie zaginięcia numeru o zareklamowanie (w otwartej kopercie z napisem: "reklamacja" wolne od opłaty pocztowej); 3) o rozszerzanie "Rycerza" i zyskiwanie mu nowych Czytelników i Dobrodziejów.

Przy hurtownym zamówieniu (najmniej 10 egz[emplarzy]) dajemy 10% opustu; uiszczamy go dodatkowymi numerami.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1922 r.

[2] Rok 1221 jest powszechnie przyjętą datą założenia III Zakonu św. Franciszka.

919

Pierwszy ze środków w programie MI

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 159.

[Kraków, przed lipcem 1922] ~~[1]~~

"O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami".

W poprzednim numerze "Rycerza" widzieliśmy pierwszą część tego aktu strzelistego na "Cudownym Medaliku". Sama Niepokalana raczyła nauczyć nas tej modlitwy. Ponieważ jednak pragniemy modlić się i za tymi, którzy Niepokalanej [a] nie czczą ani do Niej się zwracają, więc dodajemy "i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają". Głową zaś

wrogów Kościoła i dusz zbawienia w naszych czasach, to wolnomularstwo: a więc ich szczególnie wspominając, mówimy "a zwłaszcza za masonami".

Nawrócenie jest łaską, a łaskę wyprosić trzeba. Jeżeli jednak wszyscy członkowie "Milicji Niepokalanej" codziennie szczerze i gorąco modlić się będą tym aktem strzelistym, czyż możliwe [b], aby błagania przeszło trzechtysięcznej rzeszy miały zostać bez skutku? Nie - to codzienne ciosy wymierzone w głowę i członki piekielnego smoka, który ujarzmia tyle nieszczęśliwych i zaślepionych naszych Braci - to jeden ze środków walki!

M[iles] I[mmaculatae]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1922 r.

920

[Pocztówki MI]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 160.

[Kraków, przed lipcem 1922] ~~[1]~~

Ażeby usuwać niemoralne pocztówki, zaczęliśmy drukować pocztówki Wydawnictwa MI. W pierwszej serii była podobizna Ojca św. Piusa XI; seria ta już jest na wyczerpaniu. Obecnie wydrukowaliśmy drugą i trzecią serię na bardzo dobrym kartonie; na kartkach drugiej serii widnieje przepiękna postać N[ajświętszej] Maryi Panny z podpisem "Królowa Dziewic", w trzeciej - św. Antoni. Cena za sztukę 25 Mk., za 100 sztuk 2000 Mk. - Do nabycia w Administracji "Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie, Kraków. Wysyła się najmniej 20 sztuk za dołączeniem 60 Mk. na [a] opakowanie i pocztę. Za granicę o 100% drożej. - Rozszerzajcie dobre pocztówki, gdyż jest to także rodzaj apostolstwa!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1922 r.

921

Z życia milicyjnego

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 182.

[Kraków, przed sierpniem 1922] ~~[1]~~

Koło Mężczyzn MI w Krakowie. Zapowiedziane w "Rycerzu" drugie posiedzenie organizacyjne "Koła Mężczyzn" odbyło się dnia 10 czerwca o godz[inie] 5 wieczorem. Przeczytano na nim projekty przyszłego statutu i przeprowadzono część dyskusji. Dla jej dopełnienia odbyło się trzecie posiedzenie w tydzień później (17 czerwca), jak to przewidziano na pierwszym jeszcze zebraniu. Dnia 26 tegoż miesiąca przyjęto statut w trzecim czytaniu i wyznaczono następne posiedzenie na dzień 4 września. Jeżeli do tego czasu wszystkie formalności będą załatwione, to w uroczystość [a] Narodzenia N[ajświętszej] Maryi Panny "koło" zacznie żyć. W program tego dnia wchodzi Msza św. i Walne Zebranie, na którym odbędą się wybory Zarządu.

W Krakowie urządzono dnia 29 czerwca w "Sali Włoskiej" loterię fantową na rzecz "Rycerza Niepokalanej". Wszystkim, którzy się przyczynili do jej przeprowadzenia - Bóg, przez Niepokalaną, zapłać!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Wiadomości podane w numerze RN na sierpień-wrzesień.

922

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 186.

[Kraków, przed październikiem 1922] ~~[1]~~

Cenę pojedynczego numeru podwyższamy tylko do ceny dzienników, tj. 60 Mp., chociaż one przeważnie zawierają 1 arkusz i nie potrzebują spinania ani obcięcia, a "Rycerz" składa się z 1 1/2 arkusza i wymaga kosztów na zapłacenie introligatora. Ceny prenumeraty natomiast nie podwyższamy, gdyż brak osobnego numeru na miesiąc wrzesień wyrównuje dopłatę. [...] ~~[2]~~

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. RN z października 1922 r.

[2] Ciąg dalszy - zob. *Pisma* VI, 918, fragment od słów: "Ci, którzy datkami..." - do końca.

923

Koło Mężczyzn MI

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 200.

[Kraków, przed październikiem 1922] ~~[1]~~

Wedle ogłoszenia umieszczonego w poprzednim numerze "Rycerza Niepokalanej", dnia 8 września zostało otwarte "Koło Mężczyzn". O godz. 8 rano odprawiła się Msza św. na intencję "Koła", podczas której obecni członkowie przystąpili do Komunii św., po czym w "Sali Włoskiej" wybrano Zarząd. Wydział składa się z 9 osób: prezes - Pełka Władysław (starszy radca rach[unkowości] wojew[ódzkiej]), zastępca prezesa - Kolbuszewski Mieczysław (sędzia okręgowy), sekretarz - Pawlak Jan (sekr[etarz] dyr[ekcji] budowy kan[ału] żegl[ugowego]), zastępca sekr[etarza] - Lipiński Edward (urzęd[nik] Policji Państw[owej]), skarbnik - Flek Stanisław (radca rach[unkowości] wojew[ódzkiej]), zastępca skarb[ika] - Widełko Jan (radca rach[unkowości] wojew[ódzkiej]), Knycz Michał (dyrekt[or] poczty], Kurek Józef (radca ministerialny), Suchodolski Włodzimierz (oficjał skarbowy). Do Komisji rewizyjnej weszli: Cientak Wojciech (radca rach[unkowości] wojew[ódzkiej]) i Tyrpak Józef (radca rach[unkowości] wojew[ódzkiej]). Uchwalono natychmiast otworzyć czytelnię czasopism, na co uzyskano od wiceprezydenta miasta p. Rollego szafę i stół w jadłodajni miejskiej (ul. Franciszkańska 4) [a]. Otwarcie odbędzie się 8 paździenrika; korzystać z niej może każdy bezpłatnie od 6 do 8 wieczorem.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1922 r.

924

STATUT

Zrzeszenia Milicji Niepokalanej MI (Koło Mężczyzn) ~~[2]~~

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 200-202.

[Kraków, przed październikiem 1922] ~~[1]~~

W księdze protokółów z zebrań koła MI świeckich w Krakowie zawarte są paragrafy 1-6; w druku zaszły jedynie niewielkie zmiany (zebranie w dniu 10 VI 1922).

Nazwa i siedziba I

§ 1. Zrzeszenie nosi nazwę "Milicji Niepokalanej" - MI (Koło Mężczyzn).

§ 2. Siedzibą jego jest miasto Kraków.

II. Cel i środki

§ 3. Celem Zrzeszenia jest:
a) staranie się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itp., a najbardziej masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej;
b) ochrona, poparcie i zastępstwo wszelakich dążeń ku rozszerzaniu czci Niep[okalanej] i w ogóle wiary katolickiej;
c) utrzymanie łączności i solidarności między katolikami.
§ 4. Środkami do osiągnięcia powyższych celów (oprócz modlitw i medalika w legitymacji przyjęcia do MI wyszczególnionych) będą:
a) zebrania i zjazdy członków;
b) przedkładanie odnośnym czynnikom odpowiednich wniosków, projektów i memoriałów;
c) urządzanie odczytów, wykładów i rozpraw, w zakresie wyżej oznaczonych celów;
d) założenie i utrzymanie biblioteki, czytelni i publicznej wypożyczalni odpowiednich dzieł;
e) wydawnictwo pism, broszur i książek, propagujących wyżej oznaczone cele, względnie rozszerzających myśli etyczne i zdrowe.
§ 5. Na środki materialne składać się będą:
1) wpisowe;
2) składki [a] członków;
3) dobrowolne składki, subwencje i dary;
4) dochody z odczytów, wykładów, wypożyczalni i wydawnictw.
III. Członkowie
§ 6. Członkami Zrzeszenia mogą być mężczyźni od lat 24 wzwyż, wpisani poprzednio do MI przez upoważnionego kapłana i przyjęci przez Wydział Zrzeszenia na polecenie dwóch członków MI.
§ 7. Członkiem przestaje się być przez dobrowolne wystąpienie, przeniesienie się poza granice państwa lub z chwilą wykluczenia przez Wydział.
§ 8. Członkowie Zrzeszenia noszą nazwę rycerzy Niepokalanej i mają legitymację MI, zaopatrzoną w pieczątkę Zrzeszenia.
§ 9. Wszyscy członkowie Zrzeszenia mają prawo:
a) przedstawienia Wydziałowi życzeń i wniosków w sprawach objętych działalnością Zrzeszenia;
b) uczestnictwa na Walnych Zgromadzeniach;
c) prawo czynnego i biernego wyboru Wydziału i Komisji Rewizyjnej Zrzeszenia.
§ 10. Obowiązkiem zaś każdego członka jest:
1) przestrzeganie przepisów niniejszego statutu i wydanych na jego podstawie regulaminów;
2) uiszczanie składek [b] miesięcznych w kwocie 100 Mp. i jednorazowego wpisowego, co najmniej 200 Mp., względnie w wysokości uchwalonej każdorazowo przez Walne Zgromadzenie.
IV. Organa Zrzeszenia
§ 11. Organami Zrzeszenia są:
A) Walne Zgromadzenie członków
B) Wydział
C) Komisja Rewizyjna
D) Sąd Polubowny.
A) Walne Zgromadzenie członków
§ 12. Walne Zgromadzenie tworzą wszyscy członkowie Zrzeszenia i jest ono zwyczajne lub nadzwyczajne.
§ 13. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbywa się w ciągu sześciu tygodni po upływie roku kalendarzowego.

§ 14. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie może być zwołane przez Wydział samodzielnie lub gdy zażąda tego przynajmniej połowa członków Zrzeszenia, podając powód i cel Zgromadzenia.

§ 15. Termin Walnego Zgromadzenia jako też wszelkie inne ogłoszenia Zrzeszenia mają być zamieszczone w miesięczniku "Rycerz Niepokalanej" albo w lokalu Zrzeszenia na odpowiedniej tablicy.

§ 16. Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebna jest osobista obecność przynajmniej 1/3 ilości członków i bezwzględna większość głosów obecnych.

§ 17. W razie braku kompletu odbywa się w pół godziny po oznaczonym terminie drugie Walne Zgromadzenia, bez względu na ilość obecnych członków.

§ 18. Do zmiany statutu i rozwiązania Zrzeszenia potrzeba zgody 3/4 członków obecnych na Walnym Zgromadzeniu.

§ 19. Przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów, w którym to wypadku głos jego jest rozstrzygający.

§ 20. Wybory odbywają się kartkami.

§ 21. Do Walnego Zgromadzenia należy:

a) wybór Wydziału z dziewięciu członkami i Komisji Rewiz[yjnej złożonej] z dwóch członków Zrzeszenia na przeciąg jednego roku;

b) przyjęcie do wiadomości sprawozdań z całorocznej działalności Wydziału i udzielenie absolutorium na wniosek Komisji Rewizyjnej;

c) rozstrzygnięcie spraw przedłożonych przez Wydział;

d) uchwalenie wysokości wpisowego i składek [c] członków.

B) Wydział

§ 22. Wydział składa się z kuratora duchownego i z wybranych przez Walne Zgromadzenie dziewięciu członków Zrzeszenia, którzy zaś wybierają spośród siebie prezesa, sekretarza i skarbnika oraz ich zastępców.

§ 23. Kuratorem duchownym jest każdorazowy Prowincjał OO. Franciszkanów w Polsce lub jego delegat. Ma on prawo stawiania weta uchwałom Wydziału i Walnego Zgromadzenia przeciwnym duchowi MI. Od weta delegata może Wydział lub Walne Zgromadzenie wnieść odwołanie do kuratora.

§ 24. Do ważności uchwał Wydziału potrzebna jest obecność przezesa lub jego zastępcy i przynajmniej 4 członków.

Uchwały zapadają większością głosów obecnych.

W razie równości głosów rozstrzyga głos kuratora duchownego.

§ 25. Do atrybucji Wydziału należą:

1) przyjmowanie i wykluczanie członków;

2) prowadzenie spraw i zarządu funduszu Zrzeszenia;

3) staranie się o urzeczywistnienie celów Zrzeszenia, za pomocą środków statutem przewidzianych;

4) przedkładanie Walnemu Zgromadzeniu regulaminów, wniosków do uchwalenia;

5) wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia.

§ 26. Wszelkie pisma i objaśnienia Zrzeszenia podpisuje prezes i sekretarz lub ich zastępcy, przy wyciśnięciu pieczęci, i oni też reprezentują Zrzeszenie na zewnątrz.

C) Komisja Rewizyjna

§ 27. Komisja Rewizyjna złożona z dwóch członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie na jeden rok, bada rachunki i przedstawia Walnemu Zgromadzeniu wnioski, co do absolutorium dla Wydziału.

D) Sąd Polubowny

§ 28. Wszelkie spory wynikłe pomiędzy członkami ze stosunku ich do Zrzeszenia rozstrzyga Sąd Polubowny, do którego każda ze stron zainteresowanych [d] wybiera spośród członków MI sędziego, a sędziowie superarbitra.

V. Rozwiązanie Zrzeszenia

§ 29. W razie rozwiązania Zrzeszenia pozostały majątek przechodzi na stowarzyszenie pokrewne duchem MI w sposób przez Wydział ustanowiony, a w razie braku Wydziału w sposób zadecydowany przez kuratora duchownego lub ostatniego prezesa Zrzeszenia.

VI. Postanowienie przejściowe

§ 30. Pierwszych członków Zrzeszenia przyjmują podpisani założyciele i oni też zwołują pierwsze Walne Zebranie członków na podstawie zatwierdzonego już statutu.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Statut został zamieszczony w numerze październikowym z 1922 r.

[2] Jest to pierwszy znany statut Koła Rycerstwa Niepokalanej laikatu. W oparciu o dyplomik MI opracował go zarząd koła krakowskiego przy współudziale św. Maksymiliana. Podobnie miało postępować każde nowo powstające koło. Tak duża dowolność organizacyjno-programowa ma ułatwić działalność i uczynić ją bardziej skuteczną w zależności od konkretnych możliwości i potrzeb.

925

Dzisiejsi wrogowie Kościoła

Oryg.: rkps AN. Jedenaście kart jednostr. zapis.

[Kraków, przed 22 X 1922] ~~[1]~~

Nie mam zamiaru w tym krótkim referacie mówić o wrogach Kościoła wewnętrznych, ale pragnąłbym tylko zwrócić uwagę na nieprzyjaciół z zewnątrz.

Jesteśmy świadkami gorączkowej akcji zwróconej przeciw Kościołowi Bożemu i to, niestety, nie bezowocnej. Apostołów bez liku.

W rejestrze [a] Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapisano aż 15 ich grup: badacze Pisma św., baptyści [b], zwolennicy nauki pierwszych chrześcijan, adwentyści, adwentyści siódmego dnia, joannici, metodyści, Kościół Boży, Wolny Kościół ewangelicki, ewangeliczni chrześcijanie, sztundyści karaimi, duchoborcy, mesjaniści, staroobrzędowcy (starowiercy-starokatolicy) i czesko-bracki Kościół. Nie ograniczają się oni do głoszenia fałszu słowem, ale też, i to bardzo obficie, zasypują nasze miasta i wnioski najróżnorodniejszymi drukami w postaci czasopism, broszur, kartek ulotnych, a nawet książek. Różne "Ameryka-Echo", "Strażnice", "Nowe Drogi", "Ewangelie Myśli", "Zwiastuny Ewangeliczne", "Polski Odrodzone" itp. przechodzą z rąk do rąk i zatruwają serca wiernych.

Cała ta robota jednak to tylko wstęp.

Za tymi strażami przednimi idzie dopiero gros armii nieprzyjaciela. Kto nim jest? Może na pierwszy rzut oka zda się przesadzone, jeżeli powiem, że pierwszorzędnym, największym i najpotężniejszym wrogiem Kościoła to - masoneria.

Że powódź sekt protestanckich jest rzeczywiście awangardą [c] masonerii, to wyraźnie wyznaje organ masoński "Wolna Myśl". Mówi on: "Zastrzegając sobie całkowitą niezależność sądu o wewnętrznej wartości nauki kościoła narodowego, możemy jednak poprzeć jego walkę jak i każdej innej sekty protestanckiej z supremacją Kościoła rzymskiego".

Kto to są masoni?

Ocenę ich podali już papieże, a najpierw w r. 1738 dnia 27 kwietnia Ojciec św. Klemens XII bullą *In eminenti*, zarzuca im, że "pod zmyślonym jakimś poczciwości naturalnej

pozorem i pod ścisłym, jak tajemnym przymierzem" działają. Potępia też masonerię i zabrania styczności z masonami pod karą ekskomuniki *ipso facto* [2], zarezerwowanej papieżowi.

A w 13 lat potem Benedykt XIV bullą z dnia 18 marca [1751] "Providas Romanorum Pontificum" ponawia potępienie Klemensa XII i jako powody podaje między innymi, że do masonerii "przypuszczani bywają ludzie wszystkich religii i sekt i że, wedle opinii ludzi rozumnych i uczciwych, sekta ta jest zła i zepsuta".

Papież Pius VII [wydał] dwie bulle, w roku 1813 (dnia 13 sierpnia) i 1821 (dnia 13 września), w których mówi: "Nikomu nie tajno, co za mnóstwo złośliwych ludzi spiknęło [d] się w tych trudnych czasach naprzeciw Bogu i Jego Namiestnikowi, którzy do tego szczególniej zmierzają celu, ażeby pod płaszczem filozofii, przez czcze omamianie uwiódłszy wiernych i od nauki Kościoła ich oderwawszy, sam Kościół, choć nadaremny usmiłowaniem, osłabili i obalili. Co ażeby tym łacniej osiągnęli, natworzyli zgromadzeń tajnych i sekt ukrytych, za których pomocą spodziewali się łatwiej pociągnąć wielu do swych towarzystw spiskowych i zbrodniczych". I dążą do tego, "aby każdemu nadać rozległą wolność według własnego wymysłu i fantazji sądzenia o religii, którą wyznaje, obojętność zaś zaprowadziwszy względem religii, nad co nie ma nic zgubniejszego, ażeby Jezusa Chrystusa mękę niegodziwymi jakimiś obrzędami zbezcześcili i znieważyli, żeby kościelnymi sakramentami i samymi religii katolickiej tajemnicami gardzili i obalili tę św. Stolicę Apostolską, przeciw której, jako dzierżącej zawsze apostolskiej katedry prymat, osobliwszą jakąś pałają nienawiścią i zdradliwym sposobem [e] zgubę jej knują. Zbrodnicze są ich moralności zasady. Sprzyja ona rozkoszom lubieżności, pozwala zabić każdego, kto nie dochował sekretu, naucza, że wolno jest podniósłszy rokosz, wyzuć z władzy królów i wszystkich władców, których z wielką ich zniewagą zowią pospolicie tyranami".

To jednak nie przeszkadzało im bynajmniej zjednywać dla siebie władców. Dlatego też papież Leon XII w bulii "Quo graviora" z dnia 13 marca 1825 r., ponawiając dawniejsze potępienia papieży, dodaje słowa przestrogi dla władców: "To jest ich najchytrzejsza zdrada, że gdy zdają się być zajęci rozszerzaniem waszej władzy, wtenczas najbardziej do obalenia jej dążą. Bardzo się starają wmówić panującym, aby i innych biskupów władzę ścieśniali i osłabiali i powoli przywłaszczali sobie prawa papieskie i biskupie. Czynią to nie tylko z nienawiści do papieża, ale ażeby i ludy podległe berłu panujących książąt po obaleniu kościelnej władzy, do odmiany i obalenia politycznej formy rządu przywieść mogli".

Podobnie potępili masonerię papieże Pius VIII bullą "Traditi" (24 maja 1829 r.), Grzegorz XVI bullą "Mirari" (15 sierpnia 1832) i kilkakrotnie Pius IX (9 listop[ada] 1846 r., 20 kwiet[nia] 1849, 9 grudnia 1854 r., 8 grudnia 1864, 25 września 1865 i 21 list[opada] 1873 r.).

Wreszcie papież Leon XIII obszernie omawia sprawę masonerii i potępia ją bullą "Humanum genus" 20 kwietnia 1884 r. W niej też papież konstatuje, że "od półtora wieku masoneria stała się niezmiernie liczną, a posługując się zuchwalstwem i chytrością, opanowała wszystkie stopnie hierarchii społecznej i zajęła w łonie państw nowoczesnych władzę prawie równą monarszej".

I nie przesadzali papieże!

Masoneria, zorganizowana przez wolnomyślicieli angielskich w Londynie w r. 1717, już w 6 lat potem w Konstytucjach Generalnych wytknęła sobie jasno cel, którego [f] nikomu zmienić nie wolno [3]. "Każda z wielkich lóż - mówi ona - ma prawo ulepszać starsze przepisy i ustanawiać nowe, lecz nigdy [nie] zmieniać punktów zasadniczych [g], które mają pozostać na zawsze i gorliwie być wypełniane". Jakież są te punkty zasadnicze? Oto zupełne przekreślenie świata nadnaturalnego. Oczywiście, że wtedy nie ma mowy o religii ani o moralności.

Dążenie do tego celu widzimy na każdym kroku. Sztuka, literatura i prasa periodyczna, teatry, kina, wychowanie młodzieży i ustawodawstwo szybkim krokiem zdążają do usunięcia świata nadnaturalnego i dogodzenia ciału.

Nic dziwnego, bo też i masoneria rozgałęziła się bardzo; wedle spisu z roku 1907 stan masonerii w tym roku był następujący: ~~[4]~~

* * *

W Polsce już w roku 1810 znanych było 12 lóż:

1) Wielka loża matka, Gwiazda wschodnia na wschodzie Warszawy

2) Loża Świątynia Irys na wschodzie Warszawy

3) Loża Bogini Eleuzis na wschodzie Warszawy

4) Loża Tarcza północna na wschodzie Warszawy 5) Loża Świątynia stałości na wschodzie Warszawy 6) Loża Braci Polaków zjednoczonych na wschodzie Warszawy 7) Loża Przesąd zwyciężony na wschodzie Krakowa 8) Loża Braci Francuzów i Polaków połączonych na wschodzie Poznania

9)Loża Hesperus na wschodzie Płocka

10) Loża Wolność odzyskam na wschodzie Lublina

11) Loża Krzyż rycerski na wschodzie Bydgoszczy

12) Loża Jutrzenka wschodząca na wschodzie Radomia

Na liście członków widnieją ministrowie, generałowie [h] i inni dygnitarze tak wojskowi jak i cywilni w państwie.

Uwzględniając naszą połać kraju podam kilka nazwisk z tych stron: i tam między latami 1820-1821 członkami masonerii byli między innymi: [...] ~~[5]~~

Wszyscy ci należą wprawdzie do masonerii i dużo szkodzą, ale nie są częścią jej prawdziwej głowy. Są to tzw. masoni niebiescy, podczas gdy tzw. czerwona masoneria zacieśnia się do niewielkiej liczby [i] osób, przeważnie Żydów, którzy w pełni [j] świadomi swych celów kierują całą liczną rzeszą mniej więcej "oświeconych" w sprawach organizacji masonów. Głowa ta jest nieznana i działa zawsze w ukryciu, by uniemożliwić przeciwdziałanie. Oni to układają plany roboty. Z ich warsztatu wyszła rewolucja francuszka, szereg rewolucji w 1789 do 1815 roku, a także... wojna światowa. Wedle ich wskazania pracował Voltaire, d'Alembert, Rousseau, Diderot, Choiseul, Pombal, Aranda, Tanucci, Hangwitz, Byron, Mazzini, Palmerston, Garibaldi i inni. - Nazwisk obecnych członków nie znamy ~~[6]~~, ale na pewno do masonerii należy u nas Piłsudski. Oto dowód: Na dziesięć dni przed obaleniem gabinetu Ponikowskiego rozeszła się po Rzymie pogłoska, że ten gabinet upadnie, bo tak masoneria rozkazała Piłsudskiemu. Słyszałem o tym z ust wiarogodnych, bo sekretarza ks. biskupa Teodorowicza, [tj.] ks. Bogdanowicza, który właśnie wtedy (o ile pamiętam) nawet był w Rzymie.

Masoneria wynosi na piedestał [k] osoby, które chce, i strąca, kiedy one zapragną działać na własną rękę. Tego bardzo dotkliwie doświadczył na sobie Napoleon.

Jak możemy przeciwdziałać tej zarazie, tej armii antychrysta?

Niepokalana, Pośredniczka wszelkich łask, może i chce dopomóc. Bo na cóż objawienie w Lourdes, objawienie Cudownego Medalika, przez które tylu i tylu się już nawróciło. Dusza, przejęta miłością ku Niej, na pewno stawi opór demoralizacji, tej walnej broni masońskiej. "My rozumowaniem Kościoła nie zwyciężymy - decydowali oni na jednym ze zjazdów - ale korupcją obyczajów".

Zastanowienia też godne są przepowiednie Wandy Malczewskiej spisane przez ks. Grzegorza Augustynika ~~[7]~~, który ją osobiście znał, a które w części rzeczywiście się wypełniły. W nich Pan Jezus poleca: "Niech się potworzą stowarzyszenia niewiast - a osobne mężczyzn - różnych stanów, ale jednego ducha, pod opieką Matki mojej Niepokalanie Poczętej w celu tępienia rozpusty, a krzewienia cnoty czystości i bronienia jej. Kto Boga i ojczyznę kocha, zaklinam go na moje okrutne biczowanie i cierniem koronowanie, niech się stanie członkiem tego stowarzyszenia - niech sam strzeże cnoty czystości, a tępi rozpustę i drugich do tego zachęca".

A o. Urban w numerze grudniowym poświęconym Niepokalanemu Poczęciu ~~[8]~~, wyraża przekonanie, iż na szerzące się dziś w świecie panowanie szatana jedynym ratunkiem jest gorąca cześć i naśladowanie Niepokalanej [l].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł napisany - jak się wydaje - przed wyjazdem z Krakowa do Grodna, co nastąpiło 22 X 1922.

[2] Karę tę zaciąga się na mocy samego przepisu prawa, bez interwencji sędziego, po popełnieniu czynu. Jeżeli jakaś ekskomunika zarezerwowana jest papieżowi, to tylko on może z niej uwolnić. Ekskomunika wyłącza ze współuczestnictwa z wiernymi i sprowadza prawem określone skutki.

[3] Lekcja niejednoznaczna.

[4] Wykaz, opracowany na osobnej kartce, się nie zachował.

[5] Wykaz nazwisk, który był na kolejnej osobnej kartce, również się nie zachował.

[6] Więcej wiadomości na temat masonerii w Polsce podaje RN 2 (1923) 89, 96 i RN 4 (1925) 124.

[7] Zob. G. Augustynik, *Miłość Boga i ojczyzny okazana w czynach, czyli żywot świątobliwej Polki panny Wandy Justyny Nepomuceny Malczewskiej. Jej objawienia i przepowiednie dotyczące Kościoła i Polski*, Częstochowa 1922; w 1939 r. wyszło 4. wydanie tej książki.

[8] Artykułu o. Jana Urbana TJ na temat Niepokalanego Poczęcia w czasopismach OO. Jezuitów nie udało się odnaleźć.

926

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 210.

[Grodno, przed listopadem 1922] ~~[1]~~

"Rycerz Niepokalanej" został przeniesiony do Grodna ~~[2]~~: prosimy więc naszych Czytelników, by zechcieli łaskawie skierować korespondencję wedle nowego adresu: Administracja "Rycerza Niepokalanej" OO. Franciszkanie, Grodno.

Ceny papieru i druku znowu nadzwyczaj się podniosły. Aby więc sprostać tak trudnym warunkom wydawniczym, postanowiliśmy nabyć, za wszelką cenę, czcionki drukarskie, a jeżeliby się dało, to i maszynę drukarską. Wiemy, że na to trzeba obecnie milionów, ale ufni w Opatrzność Bożą zwracamy się do Czcicieli Niepokalanej, kochających zbłąkanych współbraci, by Jej "Rycerzowi" zechcieli przyjść łaskawie z pomocą. Czytelnicy z krajów o wysokiej walucie drobnym nawet datkiem wiele dopomóc mogą. "Rycerz Niepokalanej" powstał jedynie z ofiarności i na niej aż dotąd się wspiera, bo 80 Mk. od numeru, to obecnie kwota zbyt nikła, by mogła wystarczyć. - Wszystkim Ofiarodawcom niech Niepokalana sowicie wynagrodzi, zwłaszcza w godzinie śmierci. Jak długo "Rycerz" będzie wychodził, będzie się też za nich odprawiała corocznie Msza św. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia.

Prosimy również o szerzenie "Rycerza Niepokalanej", bo zazwyczaj wrogowie szczęścia dusz ludzkich z gorliwością o wiele większą i poświęceniem szerzą złe i niemoralne pismidła, niż synowie Boży i dzieci Niepokalanej Maryi dobre druki. Czemuż nie miałoby się dziać odwrotnie? Tych zaś, co pragną rozpowszechniać "Rycerza Niepokalanej", zawiadamiamy, że dla ułatwienia kolportażu dajemy począwszy od obecnego numeru przy zamówieniu (czy nabyciu):

ponad 10 egz[emplarzy] 10% opustu,
ponad 50 egz[emplarzy] 15% opustu,
ponad 100 egz[emplarzy] 20% opustu.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1922 r.

[2] Przeniesienie Wydawnictwa nastąpiło 22 X 1922.

927

"Zawzięty luter" - katolikiem ~~[2]~~

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 231-232.

[Grodno, przed grudniem 1922] ~~[1]~~

By tym bardziej stało się zadość pragnieniu nawróconego Wertha i my zamieszczamy to zdarzenie; prosimy też naszych Czytelników, by opowiadali je wedle życzenia zmarłego. - I czymże sobie zasłużył on na nawrócenie? Jednym rozgniewaniem się dla czci Maryi!... Starajmy się więc, by ludzie źli czy innowiercy coś przynajmniej dla N[ajświętszej] Maryi Panny zrobili, a Ona nie zapomni im tego przy śmierci.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w grudniowym numerze z 1922 r.

[2] Jest to konkluzja artykułu ks. Adolfa Pleszczyńskiego, zamieszczonego w "Przeglądzie Powszechnym" z 1894 r., a przedrukowanego w RN 1 (1922) 229-231. Werth, ewangelik z urodzenia, ponadto nienawidzący Kościoła katolickiego, nawrócił się przed śmiercią za przyczyną NMP. Jako przyczynę tej niezwykłej łaski można uważać fakt, że w młodości obronił figurę przydrożną Matki Bożej przed zniewagą ze strony rówieśników.

928

Pierwsze jasełka i pierwsza pasterka

Oryg.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 233-234.

[Grodno, przed grudniem 1922] ~~[1]~~

Gdy wieczór wigilijny obejmie miasta i wnioski, a pierwsza gwiazdka zamigoce na niebie, w każdym niemal polskim domu obok choinki widnieje szopka. Od domu do domu przechodzi gromadka przebranych chłopców - odgrywają jasełka, albo obnosząc szopkę, wyśpiewują kolędy. O północy tłumy dążą zewsząd przy bladym świetle księżyca do świątyni; skrzypiąc po zmarzniętym śniegu - idą na pasterkę. A w kościele przy żłóbku odprawia się Msza św.

Skąd te zwyczaje?

Tak szopka jak i pasterka sięgają XIII wieku; twórcą ich - św. Franciszek z Asyżu.

Dzień Bożego Narodzenia był dla niego zawsze dniem szczególniejszego wesela. "Gdybym znał cesarza - mawiał często - prosiłbym go o wydanie rozkazu, by tego dnia rozrzucano ziarno wszystkim ptaszkom, jaskółkom szczególniej i aby każdy, kto posiada bydło w oborze, na pamiątkę narodzenia się Chrystusa w stajence, dał obfitsze niż zwykle swemu dobytkowi pożywienie. Pragnąłbym też, by wszyscy bogacze tego świata przyjmowali u swego stołu biedaków w tym dniu uroczystym!" ~~[2]~~

W Greccio Jan Velita, przyjaciel Świętego, ofiarował mu na mieszkanie wzgórze porośnięte [a] drzewami. Przebywając tam św. Franciszek w okresie świąt Bożego Narodzenia w 1223 r. przywołał do siebie owego pana i rzekł mu: "Słuchaj, chciałbym święcić wraz z tobą święta Bożego Narodzenia, powziąłem więc zamiar następujący: w lesie koło naszej pustelni znajdziesz grotę, tam pomieścisz żłóbek napełniony sianem, trzeba tam też sprowadzić wołu i osła, zupełnie jak w Betlejem. Niechbym raz mógł na własne oczy zobaczyć, jak Dzieciątko

Boże spoczywało w stajence, jak to Pan skazał się na poniewierkę i nędzę przez miłość do nas!"

Chętnie zadośćuczynił temu życznieniu Jan Velita, a św. O. Franciszek, otrzymawszy uprzednio pozwolenie od Stolicy Apostolskiej, zbudował przy pomocy braci ołtarz i zaprosił okoliczną ludność. O północy liczne rzesze ludu przybyły z pochodniami w ręku, a bracia z zapalonymi świecami otoczyli grotę. Wyszła Msza św. "Gdy zaczęto śpiewać ustęp z Ewangelii, opowiada naoczny świadek Tomasz z Celano [3], Franciszek ukazał się w szacie diakona. Wzdychając głęboko przeniknięty cały ogniem pobożności i promieniejący wewnętrzną radością, Święty stanął przed żłóbkiem, a głos jego wzniósł się ponad tłumem nauczając o tym, gdzie trzeba szukać najwyższego dobra. Mówił z niewymowną słodyczą o Dzieciątku Jezus, o Wielkim Królu, co raczył przyjąć na siebie postać ludzką, o Chrystusie z miasta Dawidowego. I w każdej chwili, gdy miał wymawiać imię Jezus, wewnętrzny płomień jego serca niósł mu na usta słowo: *Dziecię z Betlejem*; wyraz ten w ustach jego nabierał dziwnego uroku. Stał przed ludem, jak *Baranek Boży*, w całej świętości swojej ofiary. Po skończonym nabożeństwie wracali wszyscy z sercem przepełnionym radością niebiańską".

Była to pierwsza pasterka u pierwszego "Żłóbka betlejemskiego". Synowie św. Franciszka, naśladując swego seraficznego Ojca, rozpowszechnili ten miły sposób uczczenia Dzieciątka Jezus po całym świecie.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w grudniowym numerze z 1922 r.

[2] Celano, "Vita Secunda" II, 151; Speculum Perfect[ionis] 124 - przyp. Aut. (zob. Tomasz z Celano, *Życiorys drugi świętego Franciszka*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 1, Warszawa 1981, 181).
Należy tu dodać, że jeśli idzie o jaskółki, te żywią się owadami.

[3] "Vita Prima" LXXX - przyp. Aut. (zob. Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka*, w: *tamże*, 61-62).

929

Od Wydawnictwa

Org.: brak. - Druk.: RN 1 (1922) 239-240.

[Grodno, przed grudniem 1922] [1]

Obecnym numerem kończymy pierwszy rok naszego wydawnictwa. Rok ciężki dla wszystkich pism, skoro niejedno z nich przestało wychodzić z powodu drożyzny na czas nieoznaczony. Niepokalana jednak przeprowadziła swego "Rycerza" szczęśliwie aż do uroczystości 8 grudnia, mimo wszelkiego rodzaju trudności.

Rozpoczął on istnienie swoje wśród niesłychanie trudnych materialnie warunków [a], wobec coraz to bardziej szalejącej drożyzny, rozpoczął dosłownie bez jednego grosza, bez żadnej znikąd pomocy, a pierwszym funduszem na wydawanie - "Rycerza" były drobne, lecz ofiarne datki serc szlachetnych dla pisemka, co miało pod wodzą Dziewicy-Maryi bronić wiary, zagrożonej herezją i do Kościoła garnąć dusze zbłąkane i nieszczęśliwe. Mimo wspomnianych wyżej trudności, co piętrzyły się następnie w ciągu roku jedne po drugich, "Rycerz" wychodził co miesiąc bez przerwy, aż po dzień dzisiejszy, pomimo że były chwile, w których wróżono mu rychły a smutny koniec. Wówczas bowiem, gdy zdawało się, że nie ma prawie wyjścia z sytuacji (kilkakrotnie nie było czym płacić papieru, czy drukarni), wówczas najniespodziewaniej zjawiała się pomoc. Jakaś niewidzialna ręka umiała zawsze niebezpieczeństwo zażegnać. Tak na przykład, gdy razu pewnego brakło pewnej kwoty na zapłacenie należności i wydawnictwo było w kłopocie niemałym, znaleziono wówczas brakującą kwotę na ołtarzu Niepokalanej w kościele franciszkańskim w Krakowie i karteczkę

z napisem "na Rycerza". Do dziś dnia nikt nie wie, kto pośpieszył z ofiarą. O zdarzeniu tym pisaliśmy w swoim czasie.

W podobny sposób, cudem jakoby, idzie pisemko nasze naprzód, zawsze podtrzymywane ręką swej ukochanej Matki. Widać potrzeba go dziś bardzo. Widać także i to, że dzieła Boże zawsze są "dziwne" [por. Mt 21,42] i trwają wbrew wszelkim rachubom ludzkim i zbyt roztropnym przewidywaniom.

Składamy wszystkim tym, co w jakikolwiek sposób radą, piórem czy pieniędzmi i inną pracą pomagali "Rycerzowi" w jego walce o najszczytniejsze ideały duchowe, najgorętsze nasze dzięki i serdeczne przez Niepokalaną - "Bóg zapłać!" Lecz nie tylko dla tych najlepsze żywimy uczucia. Z tąż samą miłością odnosimy się do tych, co byli "Rycerza" - wrogami i do tych także, co usiłowania swoje w tym kierunku zwracali, by nie dozwolić mu się ukazać! Wszystkim tym przebaczamy z serca, życząc, by jeśli dawno nie byli u kratek konfesjonału, co prędzej to uczynili, jeśli zaś nie znają słodkiej nauki Chrystusa i nie należą do owczarni Jego, by co prędzej woda chrztu świętego obmyła ich dusze.

W końcu prosimy życzliwych o poparcie nas moralne i materialne, prosimy o pracę intensywną, dla wspólnego interesu Kościoła i Ojczyzny naszej, co tak bardzo potrzebuje "życia wedle wiary", bo "żniwo jest obfite, a robotników mało" [Mt 9,37; Łk 10,2].

Prasa przewrotna żydowsko-masońska, prasa liberalno-socjalistyczna, prasa heretycka godzi w fundament Kościoła! Niechaj rycerstwo Maryi w pierwszych tu idzie szeregach, niechaj zwycięstwo Dziewicy bez zmazy będzie światu zbawieniem, a triumfem Jej Syna!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Komunikat zamyka treść numeru grudniowego z 1922 r.

930

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru styczniowego.

[Grudno, przed styczniem 1923] [1]

Podczas nowenny i oktawy uroczystości Niepokalanego Poczęcia przy pomocy Niepokalanej udało nam się nabyć, chociaż za pożyczane pieniącze, maszynę drukarską, a obecnie stopniowo dokupujemy czcionki i niezbędny materiał drukarski. Obecny też numer, jako pierwszy odbity na tej maszynie, uległ zwłoce i wielu niedokładnościom.

Obiecana Msza św. za Dobrodziejów "Rycerza" odprawiła się dnia 8 grudnia.

Prosimy o wyraźne wymienienie przy adresowaniu: Administracja "Rycerza Niepokalanej".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1923 r.

931

Grożące niebezpieczeństwo

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 2-4.

[Grodno, przed styczniem 1923] [1]

Śledząc ostatnie wypadki, zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że źle się u nas dzieje: drożyzna wzrasta z dniem każdym, kraj chyli się do ekonomicznego upadku, rząd słaby i nieudolny; czujemy, że jakaś tajemnicza ręka zawsze nam bruździ i do zguby wciąga.

Na całej kuli ziemskiej tu słabiej, tam bardziej zaciekle toczy się walka przeciwko Kościołowi i szczęściu dusz. Wróg okazuje się w rozmaitej szacie i pod różnymi nazwami. Ogólnie wiadomo, jak socjalizm, wykorzystując nędzne położenie robotnika, zaszczepił mu

jad niewiary. Widzimy, jak bolszewicy tępią religię. Słyszeliśmy nauki materialistów, pragnących ścieśnić wszechświat do tego tylko, co bezpośrednio zmysłami poznajemy i tak wmówić w siebie i w drugich, że nie ma Boga ani duszy. Teozofia wszczepia obojętność religijną, a badacze Pisma św. i inni protestanci grubymi dolarami jednają sobie wyznawców. Wszystkie te obozy tworzą zgodną linię bojową przeciw Kościołowi.

Co ich łączy?

Że socjalizmem kierują Żydzi i że oni rządzą obecnie w Bolszewii, wszystkim aż nadto wiadomo. Nie brak ich też w szeregach materialistów. Badacze zaś Pisma św. są, jak to wykazał p. Pawlak w swoim referacie w MI mężczyzn, niczym innym, jak tylko zamaskowanym bolszewizmem ze wszystkimi obietnicami talmudystycznymi.

W teozofii zaś aż nadto występują Żydzi - tak np. w Wiedniu kierownikami lóż teozoficznych są Żydzi: Hans Schiff, dr Hans Robiczek, Gerstl, Schleisinger, Hirsch, a kierowniczkami także Żydówki: Paula Schiff, Singer-Schiffowa, panna Berta Mendelssohn, panna Stella Abramowicz, panna Hanna Wertheimer.

Następnie sama już nazwa "loża" analogiczna do organizacji masońskich daje także wiele do myślenia. Wreszcie kierownikami całego ruchu teozoficznego w Wiedniu są <u>wyłącznie masoni</u>, jak br. dr Franciszek Hartmann, Karol von Kellner, Artur Pfungst, Paweł Stoss itd.

Jak potężny wpływ wywierają masoni u nas nawet na rządy, świadczy wymownie fakt, że dziesięć dni przed rozwiązaniem gabinetu Ponikowskiego rozeszła się w Rzymie wieść, iż w Polsce nastąpi zmiana rządu, bo... tak masoneria nakazała?! - Piłsudskiemu!!! I tak się stało. W ostatnich zaś dniach prof[esor] St[anisław] Grabski tak pisze w "Słowie Polskim": "Jest złowroga siła, która nie daje się Polakom ze sobą porozumieć, która systematycznie niweczy każdą próbę wytworzenia w Sejmie większości polskiej, a raz po raz w najważniejszych sprawach, jak sprawa wileńska w poprzednim Sejmie i obecnie wybór prezydenta, przy pomocy mniejszości narodowych majoryzuje większość głosów polskich, która uniemożliwiła zbliżenie między piastowcami a obozem narodowym, która wyzyskuje radykalizm społeczny i osobiste ambicje, dawne uprzedzenia i niechęci poszczególnych członków grup centrowych, by raczej je rozbić niż dopuścić ich do współdziałania z prawicą..."

"Gazeta Warszawska", komentując te słowa, dodaje: "Siłą tą, która nawet ukrywać się przestała, jest <u>konspiracja żydowsko-masońska</u>. Co zaś do chwili obecnej, to zbyt jest ona widoczna dla nas wszystkich, by trzeba ją było długo charakteryzować".

Czyż wobec tych danych można jeszcze wątpić, pod czyją wodzą świadomie czy nieświadomie walczą nasi wrogowie? To jest owa tajemnicza ręka, która pcha nasz kraj do zguby.

Wobec tak potężnych ataków nieprzyjaciół Bożego Kościoła czy wolno nam stać bezczynnie? Czy wolno tylko biadać i łzy ronić? - Nie, pamiętajmy, że na sądzie Bożym zdamy nie tylko rachunek ścisły z czynności wypełnionych, ale także Pan Bóg policzy wszystkie dobre uczynki, które mogliśmy zdziałać a - <u>zaniedbaliśmy</u>. Na każdym z nas ciąży święty <u>obowiązek</u>, by stanął na szańcu i piersią własną odparł zapędy wroga.

Nieraz można usłyszeć zdania: Cóż ja mogę? - Taka silna organizacja. - Mają grube kapitały itd. Zapomnieli zapewne, co mówi św. Paweł "wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" [por. Flp 4,13].

Jak nam, zwłaszcza członkom Milicji Niepokalanej, walczyć należy? Czy może płacąc pięknym za nadobne iść naprzód siłą pięści? Nie, to nie nasze zadanie. Celem wytkniętym Rycerstwa Niepokalanej to podbijanie dla Niej serc; Ona zaś już reszty dokona. Niech tylko ci nieszczęśliwi, co w głupocie i złości swojej podnoszą rękę na Najlepszego Ojca, by zaspokoić swe żądze i zdobyć pozory szczęścia, niech tylko oni coś, choćby najmniejszego, dla Niej zrobią lub wycierpią - już wyłom zrobiony, już Ona ma jakiś tytuł na to, by słodko opanować z czasem to serce, złożyć je w gorejącym Sercu Jezusa i je uszczęśliwić. Z miłości ku złym prześladujemy <u>z całą energią</u> wedle możności wszelkie ich złe poczynania, zwracajmy te

serca ku Niepokalanej modlitwą i cierpieniem, własnym kosztem zdobywajmy dla Niej dusze, a one już tu na ziemi będą nam nieskończenie wdzięczne. Nieraz tego doświadczyłem i każdy, kto uszczęśliwi taką duszę, może się przekonać, jak ona mu będzie wdzięczna.

Uważajmy jednak, by nie dla tej wdzięczności cierpieć, pracować i ofiary ponosić. Za niska byłaby ta pobudka. Dla Boga jedynie, dla Boga przez Niepokalaną i jako narzędzie w Jej ręku żyć, cierpieć, pracować i umierać - oto ideał godny rycerza Niepokalanej.

Rycerz Niepokalanej [2]

Przypisy

[1] Zamieszczone w styczniowym numerze z 1923 r.

[2] Tak często podpisywał Święty swe artykuły; za jego przykładem czynił tak w późniejszych latach o. Justyn Nazim i inni redaktorzy RN.

932

Czy Bóg istnieje?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 5-7.

[Grodno, przed styczniem 1923] [1]

(Będąc przez kilka dni w podróży, często rozmawiałem o prawdach wiary z niedowiarkami i katolikami; niechaj więc choć kilka z tych rozmów "Rycerz" na swoich szpaltach powtórzy. - Nie będę się w nich trzymał porządku czasu, ale raczej węzłem logiki je powiążę. Tych zaś, którzy brali w nich udział, bardzo proszę, by zechcieli zwrócić mi uwagę, jeżeli nie odtworzę dostatecznie wątku rozumowania).

Minęliśmy Przemyśl, a wagon kolejowy szybko unosił nas w stronę Krakowa. Przy oknie po obu stronach siedzieli młodzi ludzie. Jeden z nich artysta-malarz, portrecista i jak się okazało z rozmowy, izraelita. Rozmawialiśmy o celu człowieka i doszli do twierdzenia, że upodobnienie się do Boga, czyli chwała Boża zewnętrzna, jest właściwie tym celem, i stanowi jedynie całkowite szczęście stworzenia. Na jednej ze stacji wszedł między innymi do naszego przedziału jakiś inteligentny mężczyzna i usiadł naprzeciwko mnie; zaraz też przyłączył się on do naszego kółka.

- A czy my możemy wiedzieć, że Pan Bóg istnieje? - zagadnął.

- I owszem.

- W to chyba tylko może ktoś wierzyć; nikt bowiem nie potrafi udowodnić, że Pan Bóg istnieje.

- Proszę Pana, a ja panu to jasno udowodnię.

- Mnie pod tym względem już nikt nie przekona.

- Chyba że pan z góry odrzuci wszelkie rozumowanie.

- Wcale nie.

- Chciałabym i ja usłyszeć jasny na to dowód - wtrąciła siedząca obok pani.

- Przepraszam panów, rzekłem, zwracając się ku siedzącym przy oknie, że powrócę do zagadnienia, które już omówiliśmy, by uczynić zadość życzeniom tych, którzy później wsiedli.

- Prosimy bardzo.

- Najpierw jednak, przepraszam, jakie pan posiada wykształcenie?

- Uniwersyteckie, studiowałem prawo.

- A filozofię może także?

- Tego już nie; co zresztą ma filozofia do wiary?

- Wiara musi być rozumna i tego właśnie dokonuje filozofia, zwłaszcza w zagadnieniu czy Pan Bóg istnieje, - a teraz muszę wiedzieć, w czym się wszyscy zgadzamy, bo od tego zacząć mi wypadnie, inaczej budowalibyśmy na niepewnym fundamencie.

Więc zacznijmy:

- Czy pan istnieje?

- Tak, ale ja jestem tylko częścią ziemi.
- Proszę pana, później pomówimy o tym, czym my jesteśmy, a teraz tylko pytam, czy pan istnieje?
- Tak jest.
- A pani?
- I ja to przynaję.
- A może kto z państwa sądzi inaczej?
Wszyscy przytakują.
- Więc nasze istnienie jest pewne.
- Tego bym nie powiedział.
- A dlaczego?
- Bo my nic w ogóle na pewno wiedzieć nie możemy; co jedni twierdzą, temu [a] przeczą inni.
- Więc pan nie jest pewny, czy pan istnieje?
- Ja jestem tylko cząstką materii we wszechświecie.
- Nie chodzi mi o to - powtarzam - czym pan jest, lecz czy pan w ogóle istnieje, tj. czy pan jest czymś, czy też niczym.
- Oczywiście, niczym nie jestem.
- Na pewno?
- Na pewno.
- A ma pan zegarek?
- Mam - odpowiedział sięgając do kieszeni.
- Jest on pański?
- Mój.
- A na pewno?
- Bez wątpienia.
- Przepraszam, ale gdyby pan o tym wątpił, poprosiłbym o niego i schował do mojej kieszeni (obecni w śmiech). - Fałszywe więc jest pańskie założenie, że niczego z pewnością wiedzieć nie możemy, bo przecież pan uważa własne istnienie jako pewnik i bynajmniej nie ma ochoty wątpić, że ten zegarek należy do pana. - A ja, czy istnieję? [b]
- ... Tak.
- A ta pani, tamten pan i w ogóle wszyscy tu obecni?
- Także.
- I na pewno?
- ... Na pewno.
- Dlaczego pan to twierdzi?
- Bo... oczy moje jasno mi o tym mówią.
- A te pola, łąki, przesuwające się przed oknami wagonu, świat cały i gwiazdy nad naszymi głowami czy istnieją?
- Także; w ogóle przyznaję już, że to, co widzimy, istnieć musi; ale przecież Pana Boga nie widzimy.
- Proszę pana, czy parowóz idzie na przodzie?
- Oczywiście.
- Na pewno?
- Na pewno.
- A czy pan go widzi?
- Nie, lecz gdyby było inaczej, nasz wagon nie posuwałby się naprzód.
- A więc pan już przyznaje, że nie tylko możemy poznać jakąś rzecz przez bezpośrednie widzenie, ale także ze skutku rozumem przejść do poznania względnej przyczyny - prawda?
- Tak jest.

- Cóż by pan pomyślał o człowieku, który by tak panu dowodził o swym zegarku: "Ten metal z okładki sam przypadkiem oderwał się w kopalni, sam dziwnym trafem przetopił się, przeczyścił i uformował wedle obecnego kształtu. Napis także przypadkiem na nim się wyrył. Szkiełko również przypadkiem się przetopiło i wyszlifowało. Także kółka same się zrobiły. I inne części składowe tego zegarka zupełnie przypadkiem się utworzyły, a następnie zespoliły w obecnym porządku i tak bez myśli ludzkiej, ani też ręki - przypadkowo całkiem - wskazuje on godziny". Gdyby ten człowiek zupełnie na serio tak twierdził, co by pan o nim powiedział?

- Że cierpi chyba na zboczenie umysłu.

- Otóż w przyrodzie mamy organizmy bez porównania misterniej zbudowane. Zapewne podziwiał pan, studiując anatomię, budowę choćby takiego oka ludzkiego. Ile tu różnych części, jak one delikatne i jak wspaniale służą do widzenia. Cała przyroda składa się z milionów i miliardów organizmów, które żyją, rozwijają się i rozmnażają. Czyby więc można twierdzić, że te cuda przyrody to przypadek? Mógłby kto powiedzieć: "Nie dzieje się to bez przyczyny - prawda, ale te przyczyny mają jeszcze swoje przyczyny, a te także swoje przyczyny. Czy jednak w tej serii przyczyn, choćby nawet pchniętej w nieskończoność, musimy przyjąć jakąś pierwszą przyczynę? Przyczyny bowiem inne nie dają od siebie żadnych doskonałości, ale tylko podają to, co same otrzymały, a nam chodzi o twórcę doskonałości. - Musi być jakaś pierwsza przyczyna... i ... to jest - Bóg.

- Oczywiście.

Na twarzy onego pana odbijał się pewien rodzaj zdziwienia, że sam dotąd do takiego wyniku nie przyszedł, być może, że nigdy przedtem nie rozmyślał nad tą prawdą.

Maksymilian Kolbe

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1923 r.

933

Od Wydawnictwa

Org.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru lutowego.

[Grodno, przed lutym 1923] ~~[1]~~

Niech Niepokalana wynagrodzi za tak hojne ofiary na rzecz "Rycerza" i nowo zawiązującej się drukarni. Mamy wprawdzie trzy i pół miliona długu, ale też drugie tyle pokryły już prenumeraty i ofiary, co pozwoliło nam zaopatrzyć się w najkonieczniejszy materiał drukarski i pewną ilość papieru. Ufni w Opatrzność Bożą przez Niepokalaną mamy nadzieję, iż wkrótce wypłacimy nasz dług. - Dopokąd "Rycerz" będzie wychodził odprawiać się będzie za ofiarodawców corocznie Msza św. w święto Niepokalanego Poczęcia.

Prosimy: 1) o wyraźne pisanie adresów i dołączanie nazwy województwa dla ułatwienia poczcie;

2) o zareklamowanie w razie nieotrzymania numeru (reklamacja w otwartej kopercie wolna jest od opłaty pocztowej);

3) o zaznaczanie na odcinku czekowym, na jaki cel są przeznaczone pieniądze (krótkiej wzmianki się nie opłaca).

Na odnośne pytania odpowiadamy: 1) że mimo napisu: Kraków, PKO przysyła nam odcinki czekowe do Grodna: 2) "Rycerz" żyje więcej z Opatrzności, niż ze ścisłości rachunkowych; za rok więc zeszły można wyrównać wedle życzenia i możliwości.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1923 r.

934

Kościół a socjalizm

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 17-21.

[Grodno, przed lutym 1923] [1]

Nieraz można usłyszeć pytanie: "dlaczego Kościół potępia socjalizm"? I mnie nedawno to pytanie postawiono. Obiecałem dać odpowiedź w "Rycerzu", niech więc teraz obietnicę spełnię.

Szczupłe ramy artykuliku nie pozwalają mi na obszerne omówienie zaczątków, istoty, rozwoju i różnych objawów socjalizmu; ograniczę się więc tylko do ogólnego ujęcia zasadniczych jego podstaw w ich stosunku do Kościoła. Każdy system czy to polityczny, czy ekonomiczny, czy w ogóle społeczny musi się oprzeć na istotnym realnym stanie rzeczy, a nie hołdować twierdzeniom nieuzasadnionym i mrzonkom wybujałej wyobraźni. - A jednak socjalizm właśnie na to choruje.

Twierdzenia bezpodstawne - to powtarzane w nieskończoność a nigdy nie udowodnione zdania, że nie ma Boga, duszy nieśmiertelnej, życia pozagrobowego, nieba, piekła itd. Ten, zdaniem Mussoliniego, już przeżytek dla naszych czasów, jeszcze wciąż pokutuje w umysłach szerokich mas; i na tych to podstawach wznosi się socjalizm. Posłuchajmy mistrzów. Bebel: "Nie bogowie stworzyli ludzi, lecz ludzie stworzyli bogów i Boga [2]. Liebknecht: "Co do mnie, z religią dawno się załatwiłem. Pochodzę z czasów, gdy studenci niemieccy wcześnie wtajemniczeni byli w zasady ateizmu" [3]. Hoffmann uważa tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, Bóstwo Pana Jezusa, nieśmiertelność duszy i zbawienie wieczne za najbardziej utopijną utopię. Dietzgen: "Jeżeli religia polega na wierze w pozaświatowe, nadziemskie istoty i siły wyższe, duchy i bóstwa, to demokracja bezreligijna być musi". Przyjaciel zaś Marksa Leon Frankel pisze w swoim testamencie: "Nie wierzę ani w niebo, ani w piekło, ani w nagrody, ani w kary" [4]. A na posiedzeniu parlamentu 31 grudnia 1881 Bebel wyraźnie powiedział: "W dziedzinie politycznej dążymy do republiki, w dziedzinie ekonomicznej do socjalizmu, a w tym, co się nazywa dziedziną religijną, do ateizmu".

Wzrok więc socjalisty, świadomego swojego celu, nie sięgnie poza trumnę, nie wydostanie się ponad świat czysto materialny. Zasklepiony w materii, całe swoje szczęście upatruje w zwierzęcym używaniu świata, a idealniejszy może o nauce i sztuce pomyśli.

Czy nie za mało to dla człowieka, którego myśl przenika atmosferę, gwiazdy i mknie w przestworza, którego rozum wciąż żądny poznania przyczyn, dociera aż do pierwszej przyczyny i ostatniego celu wszechrzeczy, którego serca żądne posiadania chwały, szczęścia, im [a] więcej zdobyło, tym więcej pragnie i czuje, że nic określonego, chociażby najszerszą, ale zawsze granicą, go nie napełni. Ono pragnie dobra, ale dobra - Nieskończonego! - Spytajmy sami siebie, czy chcielibyśmy nałożyć naszemu szczęściu pęta granic? I ci ludzie o tak ciasnym umyśle, zasklepieni w grubym materializmie, śmią ludzkości zapowiadać - szczęście? A może zdołają oni uszczęśliwić ludzkość środkami materialnymi? Może obsypią każdego złotem, otoczą sławą i dadzą możność używania wszelkich rozkoszy?

Złudzenie chorobliwej wyobraźni. Już zaznaczyłem, że wszystko, co świat dać może, nie wystarczy jeszcze dla człowieka. Wszystkie te dobra mają swoje granice, rozczarowywują i budzą pragnienie większego, trwalszego szczęścia, a gdy tego zabraknie, przesyt, znudzenie i jakaś ciemnia ogarnia duszę. Czuje ona, że zmyliła drogę do szczęścia - o ile zastanowić się jest jeszcze zdolna.

Ale czyż chociażby tego dobra ziemskiego potrafi socjalizm dostarczyć aż do syta? - i to nie.

Wolność, równość, braterstwo - piękne to zasady, ale socjalizm, po zgwałceniu natury ludzkiej, pragnącej szerszych horyzontów i dążącej do nieskończoności, niezdolny jest ich dostarczyć; za szlachetne one i za wysokie.

Wolność. Socjalizm znosi własność prywatną, lub przynajmniej [własność] środków produkcyjnych. Więc rząd wyznacza pracę, rząd ją ocenia, rząd daje płacę. I to ma być wolność. Przypomina mi się tu rozmowa z wieśniakiem w Zakopanem. Wróciwszy z niewoli rosyjskiej, zachwycał się bolszewickimi zasadami, by iść i brać od bogatych. Gdym go jednak zapytał, co się stanie wówczas z jego skrawkiem pola, rozumował, że on je będzie uprawiał. - A gdybyście nie chcieli pracować? - spytałem. - Wtedy inni mają obowiązek przymusić (tu urwał)..., ale wolę ja mój mały skrawek i żebym mógł robić kiedy, co i jak mi się podoba, aniżeli żeby mi kto miał stać nad głową.

Oto odruch naturalny wrodzonej wolności, którą socjaliści w imię wolności?! chcą zgnieść.

A równość? Wszyscy jesteśmy równi wobec Boga, bo wszyscy jesteśmy dziełem rąk Jego, wszyscy jesteśmy dziełem rąk Jego, wszyscy Krwią Boga-Człowieka odkupieni, wszyscy mamy tego Boga za cel ostateczny, wszyscy żyjemy tylko dlatego, by dać Mu dowód naszej wierności i tak zasłużyć na posiadanie Go na wieki po śmierci. W tym wszystkim istnieje równość. Ale czy możliwa jest na ziemi równość pod każdym względem? Tylko wtedy by to być mogło, gdybyśmy mogli wszyscy razem istnieć w tym samym czasie, w tym samym (ściśle) miejscu i w takich samych warunkach, tak z natury jak i z otoczenia. Ale to jest fizycznie niemożliwe. Różnimy się wiekiem, miejscem urodzenia, zdolnościami, skłonnościami, zdrowiem, pracowitością, przezornością, różnymi wypadkami w życiu i czynnościami. Wszystko to pochodzi z natury rzeczy; więc zmienić tego nie można. Muszą być też rodzice i dzieci, i przełożeni, i podwładni.

Braterstwo, wzniosłe braterstwo, tak polecone przez Chrystusa Pana. Czyż może ono kwitnie w socjalizmie? Mam tu pod ręką sprawozdanie korespondenta "Kuriera Warszawskiego" z Sopotu, który tak między innymi pisze: "Tutejsze kabarety rosyjskie obliczone są na publiczność, która nie liczy się z groszem. Są dla nich homary świeże, ananasy i brzoskwinie mrożone w szampanie, winogrona, cukry, lody w płonącym ponczu. A publiczność? W tych kabaretach rosyjskich musi być publiczność, która zna ten język. Przeważnie więc Żydzi. Przy lepszych stołach i przy butelkach w barze - bolszewicy. W gdańskich nowiutkich garniturach, z gwiazdą bolszewicką na klapie, na grubym palcu sygnet z wyrżniętym na kamieniu świecznikiem Salomona... Dostojnicy sowieccy w Sopocie nie liczą się z groszem. Uciekli na wypoczynek z miast zasłanych trupami ludzi, zmarłych z głodu - i po zrabowaniu cerkiewnych skarbów - rzucają pieniądze na grę, szampana i wszelkie uciechy".

A obok także urywek z listu z Odessy wydrukowanego w "Dzienniku Wołyńskim": "Cóż z tego, że zarabiam dziennie 300 000 rubli, jeżeli pud mąki kosztuje 12 000 000, pszennej 20 000 000, funt chleba 300 000, białego 500 000, funt masła 1 500 000, słoniny również 1 500 000, jaja po 100 000 sztuka itd. Epidemia przybiera straszne rozmiary. Przedtem leżały nieraz w ciągu kilku dni na trotuarach trupy ludzi zmarłych z głodu... Obecnie leżą, prócz nich, trupy zmarłych [b] na cholerę, tyfus plamisty, dżumę itd. A ludzi grzebie się w ziemi jak psy, gołych, gdyż najtańsza trumna nie heblowana kosztuje 10 milionów rubli. Dzieci Twe rwą się do Ciebie, chcą przedostać się, przelecieć do Ojczyzny. Ale twarda ręka sowiecka trzyma trwale w rękach swych wielkie i ostre nożyce, którymi podcina skrzydła tym, co rwą się do lotu. Wszyscy przebyliśmy tyfus plamisty, a jak wiesz, po przebyciu tej ciężkiej choroby trzeba się należycie odżywiać, lecz skąd czerpać na to środki? W razie przeciwnym czeka nas tyfus powrotny, a wiemy, co z sobą on niesie: śmierć. Lecz wolę śmierć spowodowaną chorobą zakaźną [c], gdy człowiek umiera w gorączce, niż powolne dogorywanie z głodu..."

Czyż to ma być głoszone przez bolszewików braterstwo, równość? Czyż to ma być ów wymarzony raj Marksa?

Nie tędy droga.
Przyznać trzeba, że klasa robotnicza była w większej części upośledzona, że socjalizm się za nią ujął, ale ubolewać należy, że uderzył on na Kościół, usiłuje wydrzeć robotnikowi, a nawet dziecku najdroższy skarb wiary i najwznioślejsze a wrodzone ideały. Wszedłszy tak na błędną drogę [d], stwarza tylko niewolę i tyranię rządu nad obywatelami i zapoznaje dążenia wzniosłej i wolnej natury ludzkiej.
Zboczenia te jednak nie są czymś wypadkowym; to planowa robota "Braci" spod młota i kielni, którzy wyzyskują każdą sposobność do tego, by wypełnić dewizę uchwaloną w roku 1717: "Zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza chrześcijańską".
Stosunki społeczne się rozwijają i udoskonalają. Wiele rzeczy wymaga naprawy, ale tej naprawy nie osiągnie się nigdy w sposób niezgodny z prawdą i z naturą ludzką.
Czyż wobec tych danych trzeba jeszcze odpowiedzi na pytanie: dlaczego Kościół zabrania swym dzieciom być socjalistami? ~~[5]~~

Rycerz Niepokalanej

Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1923 r.
[2] "Die Frau" 426 - przyp. aut.
[3] "Volksblatt" 1890 nr 281 - przyp. aut.
[4] "Vorwärts" 1896 str. 81 - przyp. aut.
[5] Zob. też artykuły ks. Jana Urbana TJ na ten temat: *Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem?*, "Przegląd Powszechny" 43 (1926) t. 169 3-20; *O stosunek katolicyzmu do socjalizmu i socjalizmu do katolicyzmu. Wyjaśnienia na dwa fronty*, "Przegląd Powszechny" 43 (1926) t. 171 155-166; *Nasz stosunek do socjalizmu*, "Przegląd Powszechny" 44 (1927) t. 174 145-16 i 314-340.

935
Kim jest Bóg?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 21-23.

[Grodno, przed lutym 1923] ~~[1]~~

(Na ten temat nieraz rozmawiałem i nie mógłbym teraz dokładnie rozróżnić wątku poszczególnych rozmów; dlatego darują zainteresowani, że podam tu roztrząsane zagadnienie raczej wedle logicznego związku).
Ciemności coraz bardziej rzedły, a światło coraz obficiej wlewało swe promienie przez szyby wagonu na linii Grodno-Białystok-Warszawa. Za towarzyszów podróży miałem tym razem trzech Żydów, dosyć inteligentnych. Tylko po szwargotaniu rozpoznać ich było można. Wszczęła się rozmowa o religii i Bogu. Istnienie pierwszej przyczyny wszechrzeczy uznawali wszyscy.
- Czym jednak jest ten Pan Bóg, pierwsza przyczyna? - spytałem.
- Moim zdaniem - odparł jeden z nich, którego policzki i odzienie kazały wnosić o wcale wygodnym stanie materialnym - Bóg to jest ta cała natura ~~[2]~~.
- To być nie może.
- A dlaczego?
- Z tego prostego powodu, że przyczyna istnieje przed skutkiem, więc skutek jako zaczynający swe istnienie później, nie może być tym samym co przyczyna, ale musi być od niej realnie różny; otóż natura, przyroda, jest skutkiem, dlatego też nie może być zarazem przyczyną.
- Siły przyrody możemy przecież nazwać Bogiem.
- I to nie, bo i te siły są skutkiem.
- Po czym my możemy poznać, że te siły są skutkiem, a nie pierwszą przyczyną?
- Bo są skończone.

- Więc pierwsza przyczyna musi być nieskończona?
- Bez wątpienia.
- Dlaczego?
- Cokolwiek istnieje, musi mieć jakąś rację bytu, tak też i granice w istnieniu muszą mieć swoje "dlaczego". Otóż w istocie, która jest pierwszą przyczyną, nie może być racji (dlaczego) dla granic, bo skądżeż by one mogły pochodzić? Albo z zewnątrz, albo też z wewnątrz tej pierwszej przyczyny. Nie z wewnątrz, bo przecież naprzód trzeba by istnieć, aby coś działać, więc i ograniczać, kiedy zaś owa pierwsza przyczyna istnieje, już jest albo ograniczona, albo nie. Sama nie może nakreślić granic swej istocie. Ani też z zewnątrz takie ograniczenie przyjść nie mogło, bo inaczej już ta przyczyna nie byłaby pierwszą. Więc ani z wewnątrz, ani z zewnątrz nie może być racji dla granic, więc tych granic być nie może; przyczyna więc ta pierwsza musi być nieskończoną. Wszystko, na czym wyciśnięte jest piętno granic, nie może być tą pierwszą przyczyną wszechrzeczy; a przecież i siły przyrody działają wedle praw, dających się ująć w ścisłe matematyczne formułki, poza które już ich siła nie sięga.
- O Bogu zresztą niewiele możemy wiedzieć.
- Owszem, nie możemy wprawdzie zgłębić Jego istoty i Jego doskonałości, bo Bóg jest istotą nieskończoną, a nasza głowa ma granice i wchodzi w czapkę albo kapelusz, ale wiele o Panu Bogu wiedzieć możemy.
- Na przykład?
- Naprzód widzimy celową budowę członków w ciele ludzkim i zwierzęcym, części w roślinach i w ogóle z góry obmyśloną harmonię we wszechświecie. Istota więc, która to wszystko powołała do bytu, musi mieć rozum, musi być osobą. Następnie cokolwiek jest w skutku, musi w jakiś i to doskonalszy sposób być w przyczynie. Weźmy malarza. Nie daje on ze siebie obrazowi ni farby, ni płótna; to wszystko bierze z zewnątrz. Co jednak daje, tj. kształty, to musi mieć w sobie. Musiał on naprzód wyobrazić sobie ten obraz, zanim wziął pędzel do ręki; wedle wzoru też, utworzonego w umyśle i w fantazji, maluje. Lecz Pan Bóg nie brał niczego z zewnątrz; On, jako pierwsza przyczyna, wywiódł swe twory z nicości, dał im wszystko, wszystkie więc doskonałości stworzeń i w Nim być muszą tylko w sposób, jak to przedtem zaznaczyłem, nieskończenie doskonały, bo w Nim granic być nie może.

Słuchali z zajęciem, więc rozmowa toczyła się dalej o Mesjaszu, odkupieniu i celu człowieka.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1923 r.

[2] Rozmówca reprezentował panteistyczny sposób myślenia. Św. Maksymilian polemizował opierając swe rozważania na arystotelesowsko-tomistycznej koncepcji przyczynowości.

936
Wielki Post

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 33-35.

[Grodno, przed marcem 1923] ~~[1]~~

Pewna akademiczka przynosi mi w Zakopanem broszurkę znanego w Krakowie p. Williama Rosego ~~[2]~~ o YMCA i wspominając moją pod tym względem krytykę, mówi: "Ja w tym nic złego nie widzę".

Wziąłem tę broszurkę i przejrzałem.

Autor, mimo oświadczenia, że sprawy dogmatyczne zostawia "specjalistom, księżom", nie zostawił ich im jednak. Znalazłem tam bowiem naukę o odpuszczeniu grzechów przez modlitwę, a następnie twierdzenie, że mylili się w średnich wiekach wierni umartwiając swoje ciało.

Na ten sam temat miałem także sposobność mówić z pastorem protestanckim w mieście N[ieszawie]. I ten się wzdrygał (jak w ogóle protestanci) przed pokutą, a na uwagę, że święty Paweł wyznaje: "Karcę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snadź drugim opowiadając sam nie był potępiony" [1 Kor 9,27] odrzekł, że tylko praktykował to św. Paweł sam, a inni nie są obowiązani go naśladować.

Wielu też w naszych czasach pragnęłoby poznosić wszelkie umartwienia, bo spodlony świat dzisiejszy szuka szczęścia w doczesnych, zmysłowych, a często i grzesznych przyjemnościach.

A jednak pokuta to nie tylko wyłączny przywilej św. Pawła, ani "błąd" średnich wieków, ale obowiązek i to *ścisły obowiązek wszystkich*, bo nikt nie jest bez grzechu. I nie "średnie" dopiero wieki zaczęły "błądzić", ale od pierwszych wieków Kościoła wierni, posłuszni nakazom Chrystusa Pana, ujarzmiali swoje ciało.

Chrystus Pan sam pościł przez 40 dni na puszczy i nakazał pokutę pod grozą zatracenia. "Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy pospołu zginiecie" (Łk 13,5). A święty Piotr naucza w świątyni: "*Pokutujcie* i nawróćcie się, by grzechy wasze były zgładzone" (Dz 3,19).

Pierwsi też już chrześcijanie spełniali uczynki pokutne, a nawet wielki post był im już znany. Wspomina o tym święty Augustyn (zm. 430), św. Jan Chryzostom (zm. 407), Orygenes (zm. 253) i św. Ireneusz (zm. 202). Zachęcają oni wiernych do gorliwego odbycia wielkiego postu i piętnują tych, którzy go nie zachowywali wedle ówczesnej surowości - przecież to jeszcze nie wieki średnie.

Każdy więc, kto chce się zbawić, musi pokutować.

Kościół święty chociaż całkowicie pokuty znieść nie może, to jednak na mocy władzy, otrzymanej od Chrystusa Pana, oznacza sposób pokutowania stosownie do czasu i miejsca.

Jednym z takich środków pokuty jest także bieżący *Wielki post*. W wiekach pierwszych trwał on krócej, ale za to był znacznie ostrzejszy. "Didascalia Apostolorum" (wiek III) przepisują post, tj. zupełne powstrzymanie się od jedzenia i picia, w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia, a w cztery poprzednie dni post o chlebie, wodzie i soli. W początkach IV wieku, na wzór postu Pana Jezusa, poszczono przez dni 40, a synod z Nicei nazywa już ten post (w kan[onie] 5) - "Quadragesima", czterdziestnica. Na zachodzie poszczono 6 tygodni z wyjątkiem niedziel, na wschodzie zaś (Antiochia, Konstantynopol) ustalił się zwyczaj wyjmowania spod postu także soboty, post więc zaczynano 7 tygodni przed Wielkanocą. Praktycznie więc poszczono dni 30.

W wieku VII dopiero zaokrąglono w Rzymie liczbę dni postnych na 40, zaczynając post od środy popielcowej. Zwyczaj ten objął w początkach wieków średnich cały świat katolicki. Papież Urban II na synodzie w Benewencie [a] nakazał też zachować w całym Kościele dawny już zwyczaj posypywania głowy popiołem na początku postu. Równocześnie powstają też nazwy niedziel: pięćdziesiątnica, sześćdziesiątnica, siedemdziesiątnica.

W Polsce od czasów Innocentego IV (1243-1254) zaczynano surowy post od siedemdziesiątnicy. Ostry był ten post, bo nie wyłączano ani niedziel, ani soboty, a wolno było jeść raz tylko na dzień i to bez mięsa, jaj i nabiału. W wieku XV Stolica Apost[olska] złagodziła posty dla krajów północnych, ale Polacy, mimo orzeczenia synodu wrocławskiego (1248), by post zaczynać od środy popielcowej, pościli po dawnemu.

W roku 1505 Erazm Ciołek, biskup płocki, uzyskuje na prośbę króla Aleksandra zwolnienie od postu w środy całego roku, ale i to się nie przyjęło.

Pius X następnie pozwolił (5 kwiet[nia] 1903) w diecezjach Królestwa Polskiego używania mięsa we wszystkie soboty roku, w niedziele wielkiego postu i używanie raz w dzień mięsa w

poniedziałki, wtorki i czwartki (z wyjątkiem Wielk[iego] Czwartku) wielkiego postu. Post zaś od nabiału ograniczył do Wielkiego Piątku [3].

Najnowszy kościelny kodeks prawny [4] rozróżnia dokładnie *post i wstrzemięźliwość* od mięsa. Pości, kto raz na dzień posili się do syta, a rano i wieczór przyjmuje lekki posiłek, stosując się do zwyczaju miejscowego co do ilości i jakości (kan. 1251), chociażby używał mięsa. Wstrzemięźliwość od mięsa zaś zawiera powstrzymanie się od pokarmów mięsnych i rosołu; nie zaś od jaj i nabiału. Wolno też maścić (krasić) tłuszczem i jeść więcej razy do syta.

W wielkim poście obowiązuje post i wstrzemięźliwość w środę popielcową, w piątki i soboty wielkiego postu; sam zaś post w inne dni wielkiego postu.

Do powstrzymania się od mięsa są obowiązani wszyscy, którzy przekroczyli 7. rok życia; do postu zaś ci tylko, którzy skończyli 21 lat, a jeszcze nie zaczęli 60. roku.

Od postu zwalnia też prawo chorych, powracających do zdrowia i pracujących ciężko fizycznie lub umysłowo [b]. Więcej jednak wymaga ono do zwolnienia od wstrzemięźliwości od mięsa. Tylko bardzo ciężka praca, albo niemożliwość, jak np. w wojsku, od tego obowiązku zwalniają.

* * *

My, członkowie Milicji Niepokalanej, tym gorliwiej powinniśmy (wedle możności) odprawić ten święty post, bo umartwienie to potęga, która wraz z modlitwą zdobywa łaski Boże, czyści duszę, rozpala ją miłością ku Bogu i bliźnim i miłośnie podbija dusze Bogu przez Niepokalaną.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1923 r.

[2] W. J. Rose, *Duch i praca YMCA - Chrześcijańskiego Związku Młodych Ludzi w Ameryce*, Warszawa 1920.

[3] Acta Ap[ostolicae] S[edis] I 491-495 - przyp. aut.

[4] Chodzi o KPK z 1917 r. Po Soborze Watykańskim II w prawie kościelnym dotyczącym postu zaszły istotne zmiany. Obecnie obowiązujący Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. w kanonach 1250-1253 określa, że w Kościele powszechnym dniami i okresami pokutnymi są poszczególne piątki całego roku i czas wielkiego postu. Wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów, zgodnie z zarządzeniem Konferencji Episkopatu, obowiązuje we wszystkie piątki roku, oprócz tych, w które wypada obowiązująca uroczystość. Wstrzemięźliwość wraz z postem ilościowym należy natomiast zachować w środę popielcową i Wielki Piątek - dotyczy to wszystkich od 18. do 60. roku życia. Prawem o wstrzemięźliwości związani są zaś wszyscy już od wieku 14 lat. Kodeks upoważnia Konferencję Episkopatu do dokładniejszego określenia sposobu zachowaia w danym Kościele lokalnym postu i wstrzemięźliwości. W Polsce sprawę tę precyzuje dekret ks. Prymasa z 30 XI 1966 (zob. "Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 57 (1967) 1-2. Na mocy tego prawa wiernych obowiązuje:
1) wstrzymanie się od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki roku i w dniu 24 grudnia (wigilia Bożego Narodzenia), z zastrzeżeniami jw.;
2) wstrzymanie się od pokarmów mięsnych i zachowanie postu ilościowego w środę popielcową i Wielki Piątek (bezwzględnie, jw. dyspensuje wyłącznie wiek).

937
Pośrednictwo N[ajświętszej] Maryi Panny

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 45-46.

[Grodno, przed marcem 1923] [1]

Międzynarodowa katolicka agencja prasowa donosi z Brukseli, że kardynał Mercier nakazał we wszystkich kościołach swej archidiecezji przeczytać swój list pasterski, w którym między innymi mówi:

"Razem ze zgromadzeniami zakonnymi, z teologicznym fakultetem w Lowanium, z duchowieństwem i biskupami prosiliście Boga o to i 12 stycznia 1921 roku otrzymaliście, tj. kościelne oficjum ku czci Maryi, jako Pośredniczki wszystkich łask w dziele odkupienia. Papież Benedykt XV pozwolił na oficjum i Mszę św. tym wszystkim diecezjom i zgromadzeniom zakonnym, które o tę łaskę proszą.

Wedle naszej myśli i naszego życzenia miał to być pierwszy krok do uroczystego ogłoszenia przez najwyższą władzę kościelną powszechnego pośrednictwa naszej niebieskiej

Matki. Przez brewe [a] z 28 listopada 1922 r. raczył Ojciec św. nas zawiadomić, że postanowił zamianować trzy komisje: jedną w Rzymie, drugą w Hiszpanii, a trzecią w Belgii, by to zagadnienie przestudiowały: czy powszechne pośrednictwo NMP należy do skarbu prawd objawionych? Czy może ono być materią definicji? Belgijską komisję wyznaczyliśmy w porozumieniu z Nuncjuszem i została ona potwierdzona przez Ojca św. (składa się z dwóch profesorów teologii w Lowanium i dominikanina o. profesora Merkelbacha z dominikańskiej szkoły teologicznej także z Lowanium)". Kardynał wzywa do modlitwy o światło w podjętych w tej sprawie studiach i o dobry ich wynik.

Na tej to prawdzie opiera Milicja swą działalność. Do Niepokalanej [b] się uciekamy i narzędziem w Jej ręku jesteśmy, bo Ona wszystkie łaski nawrócenia i uświęcenia rozdaje mieszkańcom tego płaczu padołu. Jasno też wyznajemy tę prawdę w akcie poświęcenia się N[ajświętszej] M[aryi] Pannie [c], umieszczonym na dyplomikach Milicji "...przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas spływają".

A na jakiej podstawie?

Zaglądnijmy do historii. Nie ma nawrócenia, gdzie by w ten lub inny sposób nie działała ręka Maryi, nie ma świętego, który by szczególną [d] do Niej nie pałał miłością.

Ojcowie i Doktorzy Kościoła głoszą, że Ona, druga Ewa, naprawiła to, co pierwsza zepsuła, jest kanałem łask Bożych, nadzieją i ucieczką naszą, że przez Nią otrzymujemy łaski od Boga, a Ojciec św. Leon XIII w Encyklice o różańcu (22 września 1891 r[oku]) mówi: "Wolno twierdzić, że z owego obfitego skarbca łask, który nam przyniósł Pan... nic nam nie bywa udzielone jak tylko przez Maryję, ponieważ tak chciał Bóg" [2].

Módlmy się więc i my, by Matuchna Najświętsza przyspieszyła chwilę uroczystego ogłoszenia tego Jej przywileju, by cała ludzkość z pełnią ufności do Jej spieszyła stóp, boć bardzo nam dziś potrzeba Jej opieki.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1923 r.

[2] Zob. *Pisma* VII, 1175, przyp. [2].

938
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru kwietniowego.

[Grodno, przed kwietniem 1923]

Dowiadujemy się, że National Lutheran Council w Ameryce przeznacza 625 000 dolarów na odbudowę i akcję pomocniczą w Europie; zjednoczone zaś sekty luterańskie [a] w Północnej Ameryce zebrały już 13 800 000 (!!) dolarów na cele religijne. Wobec takich środków materialnych nie trudno zrozumieć, jak pisma heretyckie mogą za bezcen lub całkiem za darmo wciskać się do warsztatów, biur i pod polską strzechę. Serce boli na taki widok. Tym bardziej, że mimo zupełnie bezinteresownej pracy z naszej strony, nie jesteśmy w stanie konkurować z nimi, bo wygórowane ceny papieru, poczty i przyborów drukarskich na to nie pozwalają. Mimo to jednak przeznaczamy już teraz pewną ilość egzemplarzy z napisem: "Przeczytaj i daj drugiemu" na bezpłatne rozdanie. Numery te niech się dostaną do rąk tych, którzy stronią od Kościoła, albo do niego nie należą. Kto by, zwłaszcza z członków Milicji, miał sposobność wręczyć "Rycerza" takim ludziom, niech się zwróci do nas po te egzemplarze. Zamożniejszych zaś prosimy, by dla zbawienia dusz, przez Niepokalaną, dopomogli nam w pokrywaniu kosztów. Rachunki wyrówna Niepokalana - po śmierci.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

939
Odpowiedzi

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru kwietniowego.

[Grodno, przed kwietniem 1923]

Sankowski S. (Dziewieniszki). Istotnym warunkiem należenia do Milicji Niepokalanej jest oddanie się N[ajświętszej] Mari Pannie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach do nawrócenia i uświęcenia jak najwięcej dusz. Działalność jej ma być nie tylko odporna, ale przede wszystkim zaczepna. Prenumeraty ustalić obecnie niepodobna. Dopłat nie żądamy, licząc raczej na opatrznościową ofiarność.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

940
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru majowego.

[Grodno, przed majem 1923]

Wszystkich, którzy pobierają "Rycerza" w większej ilości i nie płacą z góry, upraszamy o przesyłanie pieniędzy możliwie co miesiąc.

Co do zaległych rachunków powtarzamy, że ścisłych obliczeń nie prowadzimy i przyjmujemy uiszczenia wedle możliwości i życzenia wpłacających.

Rękopisów redakcja, wedle ogólnie przyjętego zwyczaju, nie zwraca, chociażby się nie nadawały do druku.

Prosimy o wyraźne dodawanie przy adresowaniu "Administracja" (lub Redakcja) "Rycerza Niepokalanej".

Numery "BEZPŁATNE" dołączamy także hurtownikom z prośbą o puszczenie ich w obieg.

Dowiadujemy się, że apostołowie fałszu obchodzą domy wciskając mieszkańcom przewrotne pisma; czemu by i gorliwsi z Przyjaciół "Rycerza" nie mieli czynić w podobny sposób?

Za ofiarodawców "Rycerza" odprawiać się będzie, dopokąd "Rycerz" będzie wychodził, Msza św. w święto Niepokalanego Poczęcia.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

941
Początki "Rycerza"

Oryg.: rkps AN. Pięć kart, jednostr. zapis.

[Grodno, maj 1923] ~~[1]~~

Zacząć wydawać czasopismo; ale [w] jaki sposób w tak trudnych czasach, kiedy raczej się zwija niż zaczyna wydawnictwa. Posłałem więc między innymi i o. Wenantemu zapytanie, co on o tym sądzi? "Jeżeli moja rada może się na co przydać - odpisał skromnie - jestem zdania, by co prędzej zacząć wydawać organ Milicji". Następnie podjął się on także skreślenia słowa wstępnego.

Tymczasem wyniszczająca powoli gruźlica powaliła go do łóżka i wtrąciła do grobu. Rok przeszło minął, kiedy zacząłem starania, by radę Zmarłego w czyn wprowadzić. Dnia 25 listopada 1921 kasa Milicji liczyła minus 40 Mp.; żadnych dochodów przewidzieć nie było można, ani też liczyć na jakiekolwiek zapomogi. Wszyscy sądzili, że rozpoczęcie [a] wydawania miesięcznika z początkiem nowego roku jest niemożliwe. A jeden z ojców tak się wyraził: "Gdyby miesięcznik był na styczeń, to byłby cud, a ponieważ cudu nie będzie, więc i na styczeń nie będzie". Zwracając się wówczas do kleryków, rzekłem: "Módlcie się do Matki Bożej za przyczyną o. Wenantego. Jeżeli *Rycerz* wyjdzie w styczniu, to będzie sprawa o. Wenantego". I - sam nie wiem, jak się to stało, ale pierwszy numer ukazał się rzeczywiście jeszcze w styczniu. Uważałem więc za miły obowiązek zamieścić w tym numerze jego podobiznę i skreślić kilka słów o nim, zaznaczając zarazem, by on był temu pismu patronem.

Cały kapitalik zebrany na wydawnictwo poszedł na pierwszy numer, a nawet z wysprzedaży tegoż numeru odbiliśmy jeszcze piąty jego tysiąc. Po ludzku mówiąc takie przedsięwzięcie nie mogło się udać, boć przecie pierwsze ze 3 miesięce nowo powstającego pisma są czasem wkładów, a tu na miesiąc luty nie było wcale pieniędzy. Słusznie też N[ajprzewielebniejszy] O. Prowincjał zauważył, że nie ma widoków co do jego wydania. Do tego jeszcze ciężko zaniemogłem, więc i powzięty poprzednio plan, by mając już numer "styczniowy" w ręku zapukać do zamożniejszych po ofiarę na ten cel, spełzł na niczym.

Trawiony silną gorączką, leżąc bezsilny zwróciłem się do o. Wenantego: "Widzisz, nie ma pieniędzy na numer lutowy; jeżeli znajdzie się potrzebna suma i jeszcze zbędzie, to z tego co pozostanie wydrukuję twoją fotografię. I - nadspodziewanie, nie tylko przyszły potrzebne [b] pieniądze, ale i nadwyżka, za którą wedle obietnicy wydrukowałem mu podobiznę z krótkim życiorysem.

Nieraz też w chwilach ciężkich, podczas szalonych skoków w cenach, które powaliły tyle wydawnictw, polecałem Niepokalanej przez ręce o. Wenantego [c] krytyczne położenie i nie doznałem zawodu.

Tak "Rycerz" dobiegał wbrew wszelkim przewidywaniom końca pierwszego roku wydawnictwa. Tymczasem w Krakowie wybucha agitacyjno-przedwyborczy długotrwały strajk drukarzy. "Rycerz" przenosi się do Grodna. Z wielką trudnością wychodzi tu numer listopadowy i grudniowy i zdaje się, że już wyjścia nie ma.

Zwróciłem się znowu do o. Wenantego i obiecałem mu co prędzej wydrukować obiecaną na odbitce biografijkę, jeżeli jeszcze tego roku stanie nasza drukarnia. Bez pieniędzy, jakże tu marzyć o drukarni. A jednak - znowu zupełnie nadspodziewanie tak się sprawy układają, że w okresie nowenny i oktawy Niepokalanego Poczęcia i maszynę drukarską kupiliśmy, i najniezbędniejszą ilość czcionek. Teraz zaś pomału drukarnia i w ogóle wydawnictwo staje na nogi.

Nie mogę więc zamilczeć tak jawnej działalności o. Wenantego i mimo woli cisną mi się pod pióro słowa Zmarłego, gdy zwracano mu uwagę na potrzebę pracy wydawniczej: "Widzicie, ja jestem chory i nic już zrobić nie mogę, ale po śmierci dużo zrobię dla Zakonu".

M[aksymilian] K[olbe]

[*Dopisek*] Cytaty dokładniejsze w listach skierowanych do mnie.

Przypisy

[1] Artykuł pisany w czasie, kiedy - jak wynika z treści - pomału Wydawnictwo stawało na nogi. Takim pomyślniejszym okresem był maj 1923 - zob. *Pisma* V, 866 B, notatka z 11 VII 1923.

942
W Ostrej Bramie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 93-94.

[Grodno, przed czerwcem 1923] [1]

Szarzało i ciemniało coraz bardziej. Pociąg zaczął zwalniać - Wilno. Wysiadłem na peron i w towarzystwie żołnierza, którego poznałem w pociągu, wkrótce wydostałem się na ulicę. Po kilku minutach chodu, zbliżamy się do Ostrej Bramy. Po raz pierwszy w życiu ją ujrzałem, ale Cudownego Obrazu nie dostrzegłem, bo Matka Najświętsza spogląda w stronę miasta. Wchodzimy pod łuk. Towarzysz mój zdejmuje czapkę i ja też za nim. Tuż obok przejeżdża dorożka z oficerami - wszyscy jak na komendę zdjęli czapki. Minęliśmy mur bramy. Chciałem nałożyć kapelusz, ale widzę, że mój przewodnik ani myśli o nakryciu głowy. Oglądam się na przechodniów - każdy z czapką w ręku. Odwróciłem się, by ujrzeć Cudowny Obraz, który taki szacunek wzbudza. Nie dojrzałem go jednak, bo pogrążony w nocy i zasłonięty, ale przy tej sposobości dostrzegłem coś niezwykłego. Za mną szedł mężczyzna w średnim wieku o twarzy wybitnie żydowskiej - i on z odkrytą głową, a czapka w ręku. Szliśmy tak spory kawałek. Na moje wyrazy zdziwienia odpowiedział towarzysz, że tutaj każdy, bez względu na różnicę wyznania, oddaje hołd Najświętszej Pannie; gdyby zaś kto się zapomniał, to wnet znajdzie przyjaciela, który odświeży mu pamięć, strącając czapkę z głowy.

Nie zapomnę nigdy błogiego wrażenia, jakie wywarło na mnie to powszechne witanie Pani Ostrobramskiej.

Nazajutrz, choć śpieszno mi było, by zdążyć na pociąg, przecież obrałem dłuższą drogę, by raz jeszcze pokłonić się potężnej Królowej Wilna. Już dochodzimy tym razem ze strony miasta. Odprowadzał mnie jeden z Ojców Franciszkanów. Gdyśmy się zbliżyli, rzecze mi: "Pokażę, jak się to robi" i klęka na chodniku. Przyklękłem i widzę, że już i inni przed nami to samo uczynili. Wtem nadciąga oddział żołnierzy, a z ich szeregów dolatuje mnie zdziwiony głos: "Tutaj wszyscy się modlą" (pewno był to nowy przybysz jak i ja). Wojsko prezentuje broń na znak czci i dopiero po przejściu przez Bramę opuszcza broń.

Szczęśliwe i drogie Wilno, szczęśliwi ci wszyscy, co przejdą pod tą błogosławioną Bramą, w której mieszka Ta, która nie potrafi nie odwzajemnić się za najmniejszy objaw miłości. Ileż dusz zawdzięczać będzie swe nawrócenie i zbawienie tylko [temu], że przeszli przez tę Bramę i może nawet niechętnie - zdjęli czapkę...

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze czerwcowym z 1923 r.

943
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru lipcowego.

[Grodno, przed lipcem 1923]

Papier i materiał drukarski znowu grubo podrożał i grozi jeszcze większą zwyżką. Wedle tych cen numer "Rycerza" powinien by kosztować do 1500 Mp. Nie podnosimy jednak na razie ceny prenumeraty, spuszczając się jak od początku naszego wydawnictwa na Opatrzność Bożą przez Niepokalaną.

Zaznaczamy tu znowu, że tym, którzy naprawdę nie mogą uiścić prenumeraty, przesyłamy numer "bezpłatny". Nikt nie ma prawa zatrzymać sobie tego numeru na własność, ale bez zwłoki go przeczytać i zaraz innym podać. Zasobniejszych zaś prosimy, by jedynie z miłości ku Niepokalanej i dla tylu dusz współbraci wspomagali nadal Jej "Rycerza".

Chętnie też przyjmujemy wiadomości, tyczące w jakikolwiek sposób Niebieskiej naszej Królowej [a], jak dzieje Jej cudownych obrazów, nawrócenia, łaski.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

944
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru sierpniowego.

[Grodno, przed sierpniem 1923]

Już zwyczajne gazety kosztują 1500 Mp., więc i "Rycerz" powinien by co najmniej tyleż kosztować, ale ze względów poprzednio podanych, tj. by uprzystępnić "Rycerza" wszystkim, pozostawiamy podnoszenie ceny możności i dobrej woli Sz[anownych] Czytelników.

Zalegających [a] z zapłatą prosimy bardzo o rychłe przesłanie pieniędzy, bo wskutek spadku marki, za te same pieniądze później wysłane mniej można kupić, a papier i przybory drukarskie bezustannie drożeją. Dla uniknięcia kosztów można, z braku naszego blankietu PKO, nabyć blankiet na poczcie (za 20 Mp.) i wysłać na nasze konto nr 150.283.

W razie nieotrzymania "Rycerza" w 3 pierwszych dniach miesiąca należy upomnieć się o niego na poczcie; gdy to nie pomoże, zawiadomić nas w liście otwartym z napisem: "Reklamacja". Na taki list znaczka pocztowego się nie nalepia.

"Bezpłatne" numery wysyłamy tym, których nie stać na zapłacenie. Nikt jednak nie ma prawa zachować sobie takiego numeru na własność, ale po przeczytaniu powinien co prędzej podać lub posłać go zupełnie bezpłatnie komu innemu, ten zaś znowu drugiemu itd.

Prosimy też o przysłanie adresów do krewnych i znajomych, tak w kraju jak i za granicą, byśmy mogli posłać im okazowy numer "Rycerza".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

945
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru wrześniowego.

[Grodno, przed wrześniem 1923]

Sam papier na nakład jednego numeru "Rycerza" kosztował jeszcze w początku sierpnia do 2 000 000 Mp. ...!

Od 1 września odlicza PKO z każdej przesłanej nam sumy 500 Mp. za manipulację; prosimy więc o dołączanie tej kwoty do wysyłanych nam pieniędzy.

Numer marcowy i kwietniowy już wyczerpany; prosimy więc tych, którzy pobierają "Rycerza" w większej ilości na rozsprzedanie i jeszcze mają te numery, o ich łaskawe zwrócenie, bo nowi Czytelnicy bardzo nieraz o nie proszą.

To samo tyczy się numeru styczniowego i marcowego z 1922 r.

Na pytania donosimy, że medaliki ślemy bezpłatnie; kosztują zaś po 1000 Mp.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

946

W dzień urodzin naszej Królowej

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 129-130.

[Grodno, przed wrześniem 1923] [1]

Nadchodzi dzień urodzin Niepokalanej naszej Królowej, Pani i najczulszej Matki - 8 września.

Jako Jej Rycerze, należący do przybocznego Jej hufca, nie możemy pominąć tego dnia bez złożenia Jej życzeń.

Czegóż [a] jednak jeszcze życzyć możemy [b] Tej, która wyniesiona ponad wszystkie stworzenia ziemskie i niebieskie, Matką Boga się stała i wiecznie już w niebie króluje?

Ona Królową i nieba, i ziemi, Ona Pośredniczką nas wszystkich, przez Jej ręce każda spływa na ziemię łaska. Czegóż [c] więc życzyć mamy, o Najdostojniejsza i Najmilsza Pani?

... Wielu Cię jeszcze nie zna... czy to urodzonych w pogaństwie, czy wychowanych w judaizmie, czy też przesiąkniętych zgubnymi zasadami protestantów. Wielu Cię poznało, ale... stronią od Ciebie, albo... Cię opuścili i brną w błocie niemoralności.

Otóż, o Królowo, w tym drogim dniu Twych Imienin życzymy Ci całym sercem i duszą, być jak najprędzej posiadła całkowicie serca nasze i serca wszystkich i każdego bez wyjątku czy to katolik, czy schizmatyk lub protestant, czy żyd, czy poganin, czy dobry, czy zły. O króluj nam wszystkim i w nas wszystkich, biednych mieszkańcach ziemskiej kuli lecącej w przestworzach, a króluj nam nie tylko w tej ziemskiej pielgrzymce, ale i po wieki wieków - wiecznie.

My ze swej strony czynem życzenia poprzemy i naszym kosztem, kosztem trudu, mienia, zdrowia, sławy i życia, przy Twej przemożnej pomocy (bo sami nic nie możemy) jak najwięcej dusz z niewoli czarta, świata i ciała Ci odbijemy i uszczęśliwione na własność Ci oddamy, póki nie zobaczymy się, Mamusiu, w niebie...

Twoi Rycerze i Rycerski [2]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze wrześniowym z 1923 r.

[2] Tak podpisał św. Maksymilian artykuł w imieniu coraz liczniejszych szeregów Rycerstwa Niepokalanej.

947

"Precz z Rzymem!"

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 130-131.

[Grodno, przed wrześniem 1923] [1]

Wertując protestanckie pisma, a zwłaszcza numery organu hodurowców [2], znajduję na każdej prawie stronie, mniej lub więcej jasno, zdanie: "Precz z Rzymem!"

Cóż wam ten Rzym zawinił, że tak się na niego gniewacie?

Otóż mówią: "Chcemy kościoła rodzinnego, narodowego. Tylko wola narodu jest wolą Boga!"

Pomału, panowie, pomału. Pomyślcie jeno trochę, co wy piszecie?

I tak, to u was wskaźnikiem Bożej woli jest wola narodu? Czyż nie widzicie sami, jak fałszywe jest takie powiedzenie. Ileż to razy w historii narody uchwalały prawa niesprawiedliwe (np. prawa majowe w Niemczech), ileż to razy powtórzyły się okrzyki tłumu, podjudzonego przez niewielu, "ukrzyżuj" na niewinnych (np. w rewolucji francuskiej). Naród ma swoje cnoty i - ma swoje grzechy. Wola jego może obrać tak dobro, jak i zło. - Niedorzecznością więc jest i bluźnierstwem trąci zdanie, że wola narodu jest wolą Bożą. Ma się ona raczej stosować do Bożej woli, do Bożego prawa.

"Chcemy mieć kościół rodzimy, narodowy". I owszem - ale oczywiście wedle woli Bożej. Otóż nie czytamy nigdzie w ewangelii, aby Chrystus Pan ustanowił osobny kościół dla Polski. Boć i Polski wtedy jako państwa nawet nie znano. Ale nawet w ówczesnych państwach nie zakładał Chrystus Pan odrębnych, narodowych kościołów. Nigdzie tego nie znajdziemy. A św. Paweł w liście do Galatów [a] nie robi żadnych różnic między chrześcijanami, choć różnej narodowości: "Którzyściekolwiek w Chrystusie byli ochrzczeni, Chrystusa przyoblekliście. Nie jest już Żyd ani Grek... Wszyscy wy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie" [Ga 3,27-28].

Chrystus Pan wiedział, że różni powstaną prorocy i przestrzegał przed nimi, wiedział też, że nie każdy zawsze będzie mógł łatwo rozróżnić, który kościół jest Jego Kościołem. Dlatego też wyraźnie nam go wskazał. Zwracając się bowiem do Piotra rzekł: "Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję KOŚCIÓŁ MÓJ" (Mt 16,18-19). Oto Jego i - Kościół, a nie kościoły liczne.

Miejmy więc nasz polski Kościół, nasze świątynie, nasze parafie, nasze diecezje, naszych biskupów i nasze synody, ale nie zapominajmy, że Chrystus Pan swój Kościół na Piotrowej zbudował opoce; więc wszelki inny kościół, nie wsparty na tej opoce, może być kościołem Hodura, Lutra, Kalwina itd., ale nigdy Kościołem Chrystusa Pana.

Moi Panowie, czyż nie lepiej byłoby, zamiast trwonić cenne wasze zdolności i siły na walkę z Chrystusowym Kościołem, stanąć przy nim całą duszą i oną gorliwość obrócić na uświadomienie tylu jeszcze nieszczęśliwych pogan? Czyż wy wiecie, dla kogo pracujecie? - Oto organ masonów wyraźnie o was pisze: "Zastrzegając sobie całkowitą niezależność sądu o wewnętrznej wartości nauki kościoła narodowego, możemy jednak poprzeć jego walkę, jak i każdej innej sekty protestanckiej, z supremacją Kościoła rzymskiego". - Ot, na czyj młyn woda.

* * *

Módlmy się gorąco, by Niepokalana raczyła oświecić umysły i rozpalić miłością serca tych - biednych nieszczęśliwych.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze wrześniowym z 1923 r.

[2] "Polski Odrodzonej" - dwutygodnika, potem miesięcznika Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, założonego w 1897 r. w USA przez ks. Franciszka Hodura (1866-1953). Pismo wychodziło w latach 1923-1939.
Obecnie, od 1951 r., wspólnota zapoczątkowana przez ks. Hodura używa nazwy Kościół Polskokatolicki.

948
Z naszej korespondencji

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 140.

[Grodno, przed wrześniem 1923] ~~[1]~~

Z licznej korespondencji, napływającej do administracji "Rycerza", podamy od czasu do czasu garstkę listów wszystkim do przeczytania; może i to się przyczyni do coraz większej

gorliwości w walce o zdobywanie dusz dla Niepokalanej. - Nie podajemy dokładnie nazwisk, by nie krępować swobody w pisaniu do nas.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze wrześniowym z 1923 r.

949

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru październikowego.

[Grodno, przed październikiem 1923]

Część numerów obecnego wydania odbiliśmy na gorszym papierze, bo nie nadążył przyjść papier zamówiony w Warszawie.

Już zwyczajny dziennik kosztuje 5000 Mp.!! Papier i przybory drukarskie drożeją ciągle, a tak byśmy nie chcieli podnosić prenumeraty. Ale co robić? Podnosimy więc tylko do 1500 Mp., pozostawiając Niepokalanej dalsze wspieranie swego "Rycerza" przez Ofiarodawców.

Od tych, którzy z góry uiścili przedpłatę, nie żądamy dopłaty, a przesyłane pieniądze z wdzięcznością zamieszczamy na liście ofiar. Tych zaś, którzy zalegają, prosimy o rychłe zapłacenie wedle bieżącej ceny "Rycerza".

Biorących "Rycerza" na rozsprzedaż prosimy o przesyłanie pieniędzy najmniej co miesiąc, bo artykuły wydawnicze i co dwa tygodnie rosną w cenę, musimy więc spieszyć się z zaopatrzeniem.

Dla ułatwienia prosimy o wyraźne zaznaczanie przy adresowaniu: "Administracja Rycerza Niepokalanej".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

950

[Program odnowy Zakonu] [1]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.

Grodno, 7 X 1923

1) Gorliwe zachowywanie ustaw zakonnych, a zwłaszcza:

a) doskonałe życie wspólne [a-a] dopisane ołówkiemi ścisłe zachowanie ubóstwa [a];

b) ślepe posłuszeństwo Przełożonym Zakonu w myśl ustaw;

c) unikanie słów nawet lekko obrażających czystość;

d) codzienne rozmyślanie rano i wieczór (możliwie wspólne);

e) codzienny rachunek sumienia ogólny i szczegółowy;

f) dyscyplina w piątki [2].

2) Zupełne powstrzymanie się od wódki [3]

3) Gorliwa praca (nie obliczana na wynagrodzenia) nad zbawieniem i uświęceniem dusz (w konfesjonale, na kazalnicy itd.).

4) Gorące, a dziecięce nabożeństwo do N[ajświętszej] Maryi P[anny] Niepokalanej [4]. Stąd wedle przywileju Msza św. de Immaculata w soboty (mimo "duplex").

Patronką naszą NMP Niepokalana.

(Punkty obmyślane w czasie uroczystości św. O. Franciszka, a ustalone w dzień N[ajświętszej] M[aryi] Panny Różańcowej 1923 r.).

br. Maksymilian M-a Kolbe
fr. Cornelius Czupryk [5]

Przypisy

[1] Na temat odnowy zakonu i programu wysuniętego przez o. Kornela Czupryka i św. Maksymiliana - zob. *Pisma* I, 72, 73 i 75.
[2] Caput III, Titulus XIV - przyp. Aut. Chodzi tu o przepis zakonny z konstytucji urbańskich.
[3] W oryginale oba podkreślonia w tym punkcie - dwukrotnie.
[4] W oryginale wyraz "Niepokalanej" podkreślony dwukrotne.
[5] Własnoręczny podpis o. Kornela Czupryka, magistra kleryków we Lwowie.

951
Wspomnienie październikowe

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 145-148.

[Grodno, przed październikiem 1923] [1]

Było to w roku 1917. Jesienne słońce wcześnie dobiegło do horyzontu, a Rzym pogrążał się coraz bardziej w okalających ciemnościach, broniąc się przed nimi setkami i tysiącami zaświecanych lamp.

W Kolegium Międzynarodowym OO. Franciszkanów, do jednej z cel prawie chyłkiem wsuwają się młodzi zakonnicy. Wszedł siódmy - już wszyscy. Klucz w drzwiach przekręcono, a gromadka otoczyła podłużny stół, u którego szczytu na podwyższeniu widniała piękna figurka Niepokalanej pomiędzy dwoma gorejącymi świecami. Po modlitwie wstępnej przeczytano list o. Aleksandra Basile, spowiednika Ojca św., w którym tenże oświadcza, że sprawę Milicji Niepokalanej przedstawi Namiestnikowi Chrystusowemu. Potem projekt "programu": cel, środki, warunki. Nad każdym z tych punktów dyskusja, wreszcie rezolucja przez głosowanie. Długo tak radzą, a na twarzach wszystkich odbija się spokój, ufność i miłość gotowa do ofiar dla zbawienia dusz przez Niepokalaną, a zarazem troska o dobre postawienie sprawy. Trzech z nich to młodzi księża: jeden Rumun [2], drugi Włoch [3], a trzeci urodzony wprawdzie i wychowany w rumuńskim mieście Gałaczu, ale z ojca Polaka a matki Rusinki - to o. Antoni Maria Głowiński.

Inni są klerykami jeszcze, mniej lub więcej zbliżonymi [a] do uroczystego dnia kapłańskich święceń. I właśnie w celi jednego z nich odbywało się, za pozwoleniem przełożonych, to pierwsze posiedzenie Milicji. Kleryk ten - to Antoni M[ari]a Mansi. Urodzony w Londynie, ale z włoskich rodziców, zdolny poeta, muzyk, dobrze władał językiem nie tylko ojczystym, ale i angielskim, francuskim, klasyczną łaciną. Przede wszystkim zaś był wzorowym zakonnikiem.

Działo się to dnia 16 października [4].

* * *

Minął rok. Byłem wówczas na wakacjach w górach Umbrii u biskupa [5] z Amelii. O. Antoni Głowiński jeszcze przygotowywał się do ostatnich egzaminów dla doktoratu z teologii. Gdy je pozdawał, wysłano go do Ojczyzny św. Franciszka, Asyżu, na wytchnienie, przed ostatecznym powrotem do Rumunii. Po drodze wstąpił do Amelii. Był tam krótko, ale nie zapomnę tej prostoty, tej czystości i piękności duszy, która widniała mu na obliczu.

Za miesiąc - wiadomość: "O. Antoni odwiedzając jeńców Rumunów (z Transylwanii) zaraził się hiszpanką; w wysokiej już gorączce położył się, gorzej mu i już obecnie otrzymał Ostatnie Sakramenty". Wkrótce potem boleśniejsza jeszcze wieść... "umarł".

... Ale śmiercią świątobliwego. Nie tylko na tej ziemi dłużej pozostać nie pragnął, lecz nawet, gdy w ostatnich swoich dniach po Komunii św. zasnął, a następnie się obudził, rzekł:
- O jak mi przykro, żem się jeszcze zbudził na tej ziemi.
- Czemu? - go zapytano.
- Bo miałem nadzieję, że zbudzę się w niebie.
I nie bezpodstawna była ta nadzieja, boć w rodzinnym jeszcze mieście nazywano go powszechnie "świętym młodzieńcem". Rodzona jego siostra, a obecnie zakonnica u Sióstr "Naszej Pani z Syjonu", tak o nim pisze: "Nie zapomnę nigdy tego chodzenia do kościoła na Mszę św. o 7.30 podczas szkolnych wakacji. Przez drogę ścisłe milczenie, bo pierwsze słowo miało być dla dobrego Boga. Po Mszy św. i dziękczynieniu (a do Komunii św. chodził, o ile tylko mógł, codziennie) wracaliśmy: mama, brat i ja, rozmawiając o świętych myślach, które nam się nasunęły w kościele. Ojciec później był pozyskany, lecz z początku zabraniał nam czytać *Żywotów Świętych*, by czasem mój brat nie wstąpił do klasztoru". A dalej pisze: "Idąc do liceum, mój drogi brat odmawiał różaniec. Ile modlitw, aktów strzelistych, duchownych komunii i umartwień co dzień dokonywał, mogłam sobie wyobrażać z tego, jak mnie czynić polecał".
Przepowiedział też, kiedy umrze. Gdy go spytano, skąd o tym wie, odkrzekł: "Anioł Stróż mi powiedział". I rzeczywiście wtedy umarł, a było to w roku 1918 około godz[iny] 9 wieczór dnia 18 października.
* * *
Hiszpanka szalała coraz bardziej. Wróciłem do Rzymu. Na wstępie do kolegium dowiaduję się, że kleryk Antoni M[ari]a Mansi ciężko na hiszpankę zapadł. Mimo ogólnego zakazu uczęszczania do chorych z obawy zarażenia się, otrzymałem pozwolenie, by go odwiedzać.
Lekarz nadziei już nie robił, śmierć szybkim krokiem się zbliżała. Rektor kolegium o. Stefan Ignudi, nie zważając na zaraźliwość choroby, przebywał u łoża chorego. Br. Antoni zaś wykorzystywał tę okoliczność, by tym więcej zebrać aktów posłuszeństwa. I tak między innymi prosił o pozwolenie, by mógł zaśpiewać pieśń do Matki Najświętszej, a otrzymawszy je, mimo osłabienia, począł śpiewać cudną pieśń po włosku: "Jesteś czystą, jesteś dobrą, jesteś piękną o Maryjo; każda dusza wie, że słodszej Matki nie ma na świecie". - Przeglądając potem jego pisma, znaleźliśmy wiersz, który on ułożył ku czci bł. Bonawentury z Potenzy, franciszkanina; w nim zaś zwrotkę: "Niech nam będzie dane umierając ze śpiewem *Zdrowaś Maryjo* wzlecieć z Tobą do nieba". I - dane mu było.
W niczym nie wyróżniał się od innych, tylko tym, że ściśle zachowywał wszelkie przepisy i wszystko, chociaż zwyczajne, czynił dobrze. Jaka zaś w głębi była jego dusza, niech nam odsłoni choćby notatka [b] pod datą 27 września 1915 roku.
Powoływano wówczas do wojska, a rząd pod wpływem masonerii [c], gwałcąc elementarne pojęcia o zadaniu osób Bogu poświęconych, brał i kleryków pod karabin. Tak więc przed wyjazdem do rodziców na pożegnanie i do przeglądu wojskowego pisze on w zeszyciku, który znaleźliśmy po jego śmierci: "I oto, o Jezu, w Twoich zamiarach dojrzała godzina i dla mnie... Mam jechać... Z pewnością Ty tego chcesz [d], albo przynajmniej dozwalasz... Jest także zgodne z życzeniem Twego ojcowskiego Serca, bym w tej niepewnej dla mnie godzinie, pojechał wyrazić moim rodzicom wdzięczność i miłość. Dobrze. Ale... co się stanie ze mną? Cóż pocznę ja, o Jezu, rozbita łódeczka w pełnym zasadzek morzu zajęć światowych?
- Ach, o dobry Ojcze, o Przyjacielu wierny, oto pierwsza rzecz, o którą Cię proszę. Jeśli mam znieść tę próbę, niech nie padnę pod nią, lecz sercem wzlatuję zawsze do Ciebie, Miłośniku Boży, Oblubieńcze duszy mojej. Wyrzekłem się świata; niech on więc, o Jezu, mnie nie skala, niech nie stanie się nigdy panem mego serca, moich uczuć, moich myśli, mojej woli. - Powrócę ja, o Panie, by śpiewać z tyloma ukochanymi współbraćmi Twoją chwałę u Twych ołtarzy? Podejmę znowu prędko słodkie zajęcie nauki; środek najświętszy i konieczny, by zostać Twoim gorliwym kapłanem? Powrócę ja, i będę zapisywał na tym

papierze pociechy mej duszy, moje postępy duchowne, moje upadki?... Nie wiem. To tylko Ci mówię: Tyś tak chciał, a ja idę pełnić Twoją najświętszą wolę. I oświadczam, że Wolę tę pragnę zawsze wypełniać. Być może, o Panie, i nie wątpię o tym, że moja natura będzie się zżymać, buntować, a nawet odmawiać posłuszeństwa, lecz Ty spoglądaj na moją stałą intencję; słabego - wzmocnij, chwiejącemu - przybądź z pomocą i wesprzyj, upadłemu - przebacz i podźwignij.

Co zaś do przyczyny, która mnie odrywa od skromnej celki, nie wiem, o Panie, co powiedzieć, co wybrać, o co prosić; czy o uwolnienie od tego ciężaru (a mam niezachwianą ufność, że uczynić to możesz), czy iść wprost na jego spotkanie. Lepiej więc, zwrócę się do Ciebie: Ty znasz mą naturę, moje zdolności, mą siłę, to trochę, czym rozporządzam. Ach! błagam Cię, o dobry Ojcze, zajmij się sam tą sprawą i gdzie chcesz, tam mnie umieść. Mam być żołnierzem? To wtedy, w tych okropnych niebezpieczeństwach duszy, daj, bym i w tym stanie mógł spełnić piękną misję, do której mnie powołałeś, bym niósł duszom ulgę przez uczynki miłosierdzia i dał im szczęście stając się przewodnikiem wielu, wielu dusz, by je wszystkie do Ciebie doprowadzić. Chcesz, bym powrócił i oblókł niezadługo znowu drogi habit zakonny? O! niech przyjdzie ta godzina błogosławiona, a ja niech Ci będę za to wdzięczny życiem gorliwszym, bardziej jeszcze miłującym przepisy zakonne, posłuszeństwo i to drogie bratnie współżycie. - Jednym słowem, o Jezu, oświadczam, że od tech chwili chcę wszystko przyjąć z Twoich najświętszych rąk, życie albo śmierć, radość albo smutek; oświadczam jeszcze, że chcę być zawsze Twoim najwierniejszym miłośnikiem, pomny na śluby zakonne, które mnie z Tobą słodko związały i synem najczulszym Twojej drogiej Matki, w której miłosierne ręce mam nadzieję wyzionąć mego ducha, aż mnie nie weźmiesz do siebie, bym się cieszył z Tobą [e] na wieki w niebie. Tak niech się stanie, o Jezu. - Niech żyje Jezus i niech żyje Maryja".

I z pieśnią do Maryi na ustach wyzionął w Jej ręce ducha w roku 1918 dnia 31 października.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1923 r.
[2] O. Iosif Petru Pal.
[3] O. Quirico Pignalberi.
[4] Zob. chronologia życia św. Maksymiliana, t. I przyp. [13].
[5] Bp Francesco Berti, franciszkanin.

952
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru listopadowego.

[Grodno, przed listopadem 1923]

Na liczne prośby o numer kwietniowy [a] odpowiadamy, że mimo najlepszych chęci służyć nim nie możemy, bo całkiem wyczerpany; podobnie wyczerpał się też numer wrześniowy, a innych numerów pozostało niewiele. Dlatego też prosimy biorących "Rycerza" na rozsprzedanie, by zechcieli łaskawie odesłać zbywające numery.

Z każdej kwoty, wysłanej czekiem, odciąga PKO 2000 Mp. prosimy więc o dołączanie tej kwoty do wysyłanych pieniędzy.

Za opóźnienia w załatwianiu korespondencji najmocniej przepraszamy, lecz na punktualność nie pozwolił nam dotąd brak dostatecznych sił wśród wzmagającej się wciąż pracy wydawczej.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

953
27 LISTOPADA [2]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 161-165; przedruk: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1 (1925) 52-57.

[Grodno, przed listopadem 1923] [1]

Już dziewięćdziesiąty i trzeci rok [a] dobiega w tym miesiącu od czasu, jak Niepokalana podała światu swój medalik "cudownym" powszechnie zwany z powodu niezliczonych łask i cudów nawróceń, jakie przezeń Ona zdziałała.

Stało się to w Paryżu przy ulicy du Bac pod n[umerem] 140 w domu macierzystym Sióstr Miłosierdzia. Szczęśliwą duszą, której Niepokalana powierzyła tę misję - to młoda nowicjuszka Katarzyna Labouré. Światło dzienne ujrzała ona w górzystej okolicy Côte d'Or we wiosce Foin-le-Moutiers dnia 2 maja 1806 r. Rodzice jej, uczciwi wieśniacy, bogobojnie dzieci swe wychowywali. W 8. roku życia traci matkę i tym bardziej Najśw[iętszej] Maryi Pannie w opiekę się oddaje. Mając lat 12 przystępuje do pierwszej Komunii św. w kościele parafialnym św. Jana, a gdy starsza siostra wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, młoda Zoe (takie było jej chrzestne imię) z całą gorliwością zajęła się gospodarstwem. W głębi jej duszy jednak kiełkowało i rosło pragnienie innego życia [b], życia poświęconego całkowicie Jezusowi. Dziwny sen bardziej jeszcze utwierdza ją w tym zamiarze. By umożliwić to przedsięwzięcie, uczy się w 18. roku życia czytać i pisać, aż wreszcie w r. 1830, mimo piętrzących się przeszkód, przebywszy postulat wstępuje do nowicjatu.

W dziecięcej prostocie pragnęła ona bardzo zobaczyć jeszcze za życia Najśw[iętszą] Maryję Pannę i gorąco modliła się o tę łaskę do Anioła Stróża, św. Wincentego i do Niepokalanej Dziewicy.

W nocy z 18 na 19 lipca usłyszała wyraźnie raz, drugi i trzeci wołanie: "Siostro Labour,". Zdziwiona uchyla zasłonę przy swym łóżku i widzi dziecię lat od 4 do 5 nadzwyczajnej piękności. "Pójdź do kaplicy - rzekło ono do niej - Najśw[iętsza] Panna czeka tam na ciebie". Gdy jednak s[iostra] Katarzyna wahała się wypełnić to zlecenie z obawy, by nie zbudzić innych sióstr, przebywających [c] we wspólnej sali sypialnej, rzekło: "Niczego się nie bój, jest wpół do dwunastej, wszyscy śpią [d], a ja cię poprowadzę". S[iostra] Katarzyna ubrała się spiesznie i poszła za nadziemskim przewodnikiem. Dziecię, roztaczając dookoła siebie promienie światła, wprowadziło ją do kaplicy, gdzie ku wielkiemu swemu zdziwieniu zastała wszystkie świece i lampy pozapalane. Następnie usuwając się na bok jaśniejące ono dziecię rzekło: "Oto jest Najświętsza Panna". W tejże chwili usłyszała s[iostra] Katarzyna lekki szelest od strony epistoły i ujrzała Panią przecudnej piękności, która zbliżyła się do krzesła ks. dyrektora Zgromadzenia i tam usiadła.

W pobliżu wisiał obraz św. Anny. Szata zjawionej Pani bardzo była podobną do ubioru św. Anny na obrazie. Toteż s[iostra] Katarzyna zawahała się. Wtedy dziecię mówi surowo: "Czy to niebios Królowej nie wolno ubogiej i śmiertelnej istocie objawić się w postawie, w jakiej Jej się podoba?"

Po tych słowach s[iostra] Katarzyna już nie wątpi, że to Matka Najświętsza; z ufnością i miłością do stóp się Jej rzuca i składa z dziecięcą prostotą ręce na Jej kolanach. Wrażenie, jakiego wówczas doznała, tak sama opisuje: "W tej chwili doznałam najsłodszego uczucia w mym życiu, którego niepodobna mi jest wyrazić. Najśw[iętsza] Panna pouczyła mnie, jak mam znosić cierpienia i wskazując lewą ręką na ołtarz upominała, abym tam klęcząc serce swe otwierała, dodając, że tu wszelką potrzebną znajdę pociechę. Potem mówiła dalej: *Chcę*

ci, moje dziecko, dać zlecenie; wiele wprawdzie musisz przy tym wycierpieć, ale pamiętając, że to wszystko dla Boga, łatwo zwyciężysz. Doznasz przeciwności, lecz łaska Boża będzie z tobą, nie bój się niczego, powiedz wszystko, co z tobą zaszło, z prostotą i zaufaniem. Zobaczysz pewne rzeczy, doznasz w rozmyślaniach twoich szczególniejszego oświecenia; zdaj sprawę z tego temu, który kieruje twym sumieniem.

Potem prosiłam Najśw[iętszą] Pannę o wytłumaczenie mi rzeczy, które już widziałam; Ona mi odpowiedziała: *Czasy, moje dziecko, są bardzo złe; wielkie nieszczęścia spadną na Francję, tron runie i cały świat dozna wszelkiego rodzaju utrapień (Najśw[iętsza] Panna zdawała się bardzo zasmucona przy tych słowach). Lecz przybliż się tylko do stopni ołtarza, stąd wyleją się łaski na wszystkich... na wszystkich, wielkich i małych, którzy o nie proszą.*

Przyjdzie chwila, gdy niebezpieczeństwo będzie wielkie, wszystko będzie się zdawało stracone; lecz wtedy ja będę przy was, miejcie ufność; poznacie nawiedzenie moje, opiekę Boga i św. Wincentego nad obydwoma Zgromadzeniami. Miejcie tylko ufność i nie traćcie odwagi, ja chcę być z wami.

W innych Zgromadzeniach (przy tych słowach stanęły łzy w oczach N[ajświętszej] Panny) i z kleru paryskiego padną ofiary. Najczcig[odniejszy] Ks. Arcybiskup zginie (tu nowe łzy Matka Najśw[iętsza] wylewała). Krzyż, moje dziecko, będzie zelżony, na ziemię rzucony, bok naszego Pana na nowo przebity, ulice krwią zbroczone i cały świat w smutku pogrążony. Już dalej nie mogła mówić Najśw[iętsza] Panna, głęboka boleść malowała się na Jej twarzy".

Wtedy przyszło Siostrze Katarzynie na myśl pytanie: "Kiedyż to wszystko będzie?" A wewnętrzny głos jej jasno mówił: "za lat 40". - I rzeczywiście w roku 1870 i 1871 przepowiednie te się spełniły. Następnie Najśw[iętsza] Panna dała s[iostrze] Katarzynie wiele jeszcze zleceń, tyczących się spowiednika i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i w końcu powtórzyła jeszcze: "Atoli wielkie spadną klęski i niebezpieczeństwa będą wielkie, lecz nie bójcie się niczego, opieka Boża czuwa tu w szczególniejszy sposób, a św. Wincenty będzie was wspierał (wejrzenie Najśw[iętszej] Panny było jeszcze ciągle smutne). Ja sama będę przy was, oko moje jest zawsze na was zwrócone, *wiele łask na was ześlę*" [e].

Siostra Katarzyna w opisie tego objawienia dodaje jeszcze: "łask tych dostąpią szczególnie ci, którzy o nie proszą, lecz trzeba się o nie modlić... bardzo się modlić... Nie mogę powiedzieć, mówi dalej, jak długo zostawałam przy Najśw[iętszej] Pannie. Wszystko, co mogę powiedzieć, ogranicza się do tego, że rozmawiając długo ze mną, znikła potem jak cień przemijający".

Po zniknięciu N[ajświętszej] Panny, zbliżyło się do niej znowu niebiańskie ono dziecię i rzekło: "Już Jej nie ma". Po czym odprowadziło ją do sypialni. "Sądzę - mówi dalej Siostra - że dziecięciem tym [f] był mój Anioł Stróż, bo go usilnie błagałam o uproszenie mi łaski oglądania Najśw[iętszej] Panny. Powróciłam do łóżka, słyszałam jak zegar bił drugą godzinę i już więcej nie usnęłam".

* * *

Właściwe jednak objawienie Cudownego Medalika przypada 27 listopada. Tak je opisuje s[iostra] Katarzyna: [...] ~~[3]~~.

Po raz trzeci ujrzała s[iostra] Katarzyna Niepokalaną Dziewicę w grudniu tegoż roku. Tym jednak razem Najśw[iętsza] Panna stanęła ponad tabernakulum. Dookoła zaś Niej widniał złoty napis: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Ponad Nią ukazał się wzór drugiej strony medalika, tj. litera M z krzyżem ponad dwoma sercami Jezusa i Maryi. Matka Najśw[iętsza] ponownie poleciła jej, by się postarała o wybicie medalika wedle podanego wzoru.

Opowiadanie tego zjawienia tak kończy: "Niepodobna tego wyrazić, czego doznawałam, gdy Najśw[iętsza] Panna składała cały świat w ofierze Panu Bogu, również tego, co czułam, wpatrując się w Nią. Znowu usłyszałam głos wewnętrzny: *Promienie te są godłem łask, jakie Najśw[iętsza] Panna wyjedna tym, którzy Ją o nie prosić będą*".

Potem, przewidując wielką cześć, jaką Najśw[iętsza] Maryja Panna Niepokalana odbierać będzie od wszystkich, mimo woli głośno zawołała: "O jak miło, jak miło będzie słyszeć: *Maryja jest Królową całego świata*. I wszystkie Jej dziatki będą powtarzały: *Ona jest Królową każdego z osobna*".

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1923 r.

[2] Artykuł oparty, jak się wydaje, na materiale zawartym w książeczce pt. *Cudowny Medalik*, bez autora, różne wydania, m.in. 1913 r.

[3] Cały opis objawienia z dnia 27 listopada był już przytoczony w tym samym brzmieniu w nrze 917. Opuszczony fragment zaczyna się od słów: "Dnia 27 listopada..." itd., a kończy "... i Serce Maryi przeszyte mieczem".
Różnice zachodzą tylko co do podkreśleń. I tak tutaj w akapicie "Gdym olśniona blaskiem" podkreślone są słowa: "cały świat i każdą osobę w szczególności"; w akapicie "Potem usłyszałam" podkreślono słowa: "wielkich łask" oraz "wielu łaskami obdarzę". Podkreśleń tych nie ma w nrze 917.

954
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) okładka numeru grudniowego.

[Grodno, przed grudniem 1923]

Papier w ciągu jednego tylko miesiąca podrożał więcej niż 5 razy, farba drukarska w krótkim czasie 10 razy itd. W takich warunkach prędzej artykuły drożeją, niż zdoła się uskładać na nie pieniądze. Prosimy więc zalegających [a] prenumeratorów, by nie odkładali dłużej uiszczenia prenumeraty; biorących hurtownie, by zechcieli łaskawie najmniej raz w miesiącu [b] przesłać pieniądze. Wszystko zaś z miłości ku Niepokalanej i dla tylu nieszczęśliwych.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

955
Garstka wspomnień o "Rycerzu Niepokalanej"

Oryg.: rkps AN. Trzy karty: pierwsze dwie dwustr., trzecia jednostr. zapis.

[Grodno, druga połowa 1923] ~~[1]~~

MI

Już większa część drugiego roku wydawania "Rycerza Niepokalanej" upłynęła [a], więc trzeba też przystanąć i objąć okiem minione chwile, by złożyć dzięki Niepokalanej za cuda Jej [b] miłosierdzia.

Jeszcze w roku 1917 zawiązała się w Kolegium Międzynarodowym w Rzymie "Milicja Niepokalanej". Z wieloma trudnościami borykać się ona musiała. W rok potem dwaj z 7 pierwszych członków ~~[2]~~ zmarli [c] na hiszpankę (o. Antoni M[aria] Głowiński i br. Antoni Mansi, teolog). Niepokalana wybrała sobie najpiękniejsze kwiatki i widać, że miłe były Bogu te ofiary, bo od tej chwili zaczął się rozwój Milicji.

W dwa lata potem Milicja przedostaje się i na polską ziemię [d] i wedle życzenia O. Generała Zakonu ~~[3]~~ zawiązało się jej koło na klerykacie naszym w Krakowie i niezadługo potem, za sprawą o. Wenantego, magistra nowicjatu, wpośród nowicjuszy.

Z początkiem roku 1920 ukazały się po raz pierwszy drukowane dyplomiki Milicji ~~[4]~~ i zaczęło się, w myśl zlecenia O. Sekretarza Gen[eralnego] ~~[5]~~, zapisywanie świeckich ludzi do

Milicji. Wielkie zasługi położył tu o. Henryk Górczany wyzyskując swe wpływy do zachęcania, zwłaszcza niewiast, do wpisywania się. W Sali Włoskiej ~~[6]~~ co miesiąc odbywały się też odczyty i tak w krótkim czasie kilka tysięcy (2-3) tak niewiast jak i mężczyzn zaciągnęło się w szeregi Milicji. Odczyty jednak nie mogły wystarczyć, bo i trudno było na nie znaleźć czas wobec wielu nabożeństw w naszym kościele i wielu z członków rozsypanych było po różnych częściach kraju. Powstała więc potrzeba udzielania się członkom za pomocą periodycznego słowa drukowanego, słowem: czasopisma. Trudne to było jednak zadanie w tak nienormalnych czasach, kiedy czasopisma raczej upadały z braku środków [e]. Na rozpisane zapytania o zdanie w tej sprawie, o. Wenanty oświadczył się za tym, by "co prędzej" rozpocząć [f] wydawanie organu Milicji, a i inni z członków MI, o ile pamiętam, okazywali swe zadowolenie.

N[ajprzewielebniejszy] O. Prowincjał ~~[7]~~ przebywając (na wizytacji?) w Krakowie zainteresował się bardzo tą sprawą i planował podział treści jako też, jak by umożliwić drukowanie. Co do treści, to na pierwszym miejscu miał być referat wygłoszony [g] w Sali Włoskiej, dalej inne działy. Dał mi też O. Prowincjał pozwolenie na jechanie do Poznania, by tam z Drukarnią Św. Wojciecha ułożyć sprawę miesięcznika. Zacząłem korespondować z tą drukarnią, ale nie dało się nic ubić bez pieniędzy (chciałem reklamować książki "Wydawnictwa Św. Wojciecha" i tak darmo drukować miesięcznik, jak prawdopodobnie "Unitas").

Tymczasem skupowało się książki do wypożyczalni MI i rozpożyczało. Było ich od 200 do 300; doborowe dzieła.

Przy końcu roku szkolnego wysłany zostałem do Lwowa, by zastąpić silnie już gorączkującego o. Wenantego, skąd dr Rencki przegnał mnie aż do Zakopanego. Długie miesiące kuracji (10 1/2 miesiąca [h] [w Zakopanem] i 4 1/2 miesiąca w Nieszawie) miały poprawić płuca. W tym czasie [i] umarł świątobliwie o. Wenanty.

W końcu października otrzymałem obediencję do Krakowa i ruszyłem tam 3 listopada. W Krakowie zastałem Milicję dla świeckich w opuszczeniu, bo nie miał się kto nią zająć, ale za to pod ręką o. Bonawentury Podhorodeckiego życie w MI na klerykacie silnym biło tętnem.

Odżyła myśl wydawania czasopisma, tym bardziej że w Nieszawie, podczas wizyty O. Prowincjała ~~[8]~~, znowu była mowa o drukowaniu, a nawet o drukarni.

Dnia 25 listopada [1921] było w kasie Milicji minus [j] 46 Mp., bo kupiłem 5 grosów medalików za 3200 Mp. i z tym brakiem miało się zacząć. Należący do Milicji, dowiedziawszy się o projekcie czasopisma jako organu MI, chętnie składali, co mogli, ale stosunkowo było to niewystarczające. Sam wątpiłem czasami. Ponieważ jednak o. Wenanty miał za życia powiedzieć o pracy prasowej, że "po śmierci zrobi dużo dla Zakonu", więc jemu, a właściwie Niepokalanej przez jego ręce, polecało się tę [k] sprawę. Klerykom zaś powiedziałem: - Jeżeli miesięcznik będzie na styczeń, to będzie sprawa o. Wenantego, módlcie się o to do Matki Bożej za jego pośrednictwem.

- "Dobrze".

A o. magister ~~[9]~~, o ile pomnę (bo zdaje się, że potem zaprzeczał temu [l]), twierdził:

- "Jeżeliby miesięcznik był na styczeń, toby był cud. A ponieważ cudu nie będzie, więc na styczeń nie będzie".

A jednak był, chociaż wbrew wszelkim oczekiwaniom. W pierwszej połowie grudnia przyjechał O. Prowincjał i potwierdził wiadomość, że w Wilnie zawiązał się komitet celem utworzenia [ł] miesięcznika tercjarskiego i prosi nas o pokierowanie wydawnictwem. N. O. Prowincjał miał zamiar zorganizować redakcję w ten sposób, by trzon czasopisma był wspólny [m] wszystkim dzielnicom Polski, a prócz tego, by dla Wilna zrobić część osobną. Poza tym (zapewne pod wpływem o. mag[istra] Czesława) nosił się myślą połączenia organu Milicji z tym pismem. Komitet zebrał był już kwotę 80 000 Mp. na ten cel.

Takie postawienie sprawy nabawiło mię niemało [n] kłopotu, bo przecież zacząłem kwestę na organ Milicji, a nie na pismo tercjarskie; skutkiem czego wydatnie pomagał mi w zbieraniu takowej kleryk (mój uczeń na filozofii) kapucyn Efrem a` Kcynia [10] od swego o. prowincjała [11], o. gwardiana [12] itd., i drugi (też mój uczeń) reformat br. Bronisław Wajda (od o. gwardiana [13] swojego i od o. prowincjała [14]). Dla naszego tercjarskiego pisma by się nie trudzili, bo mają swoje ("Rodzina Seraficka", "Głos św. Antoniego"). Cóż ja im teraz powiem? - myślałem. Zacząłem zaś zbieranie opierając się na zeszłorocznych planach N. O. Prowincjała. Następnie zdawało mi się, że może w tercjarskim piśmie Milicja będzie takim dodatkiem, który w razie objęcia kierownictwa przez osobę nie oddaną tej sprawie, mógłby łatwo odpaść. Krzywiłem się i swój smutek wyrażałem przed innymi. Dopiero potem nieco poznałem, że robię źle, nie zdając się na Wolę Niepokalanej. Zebrali się też ojcowie (młodzi i o. magister) należący do Milicji, jak zwyczajnie bywało, by omówić tę sprawę i większość była za osobnym wydawaniem organiu MI. N. O. Prowincjał nie dał jeszcze ostatecznego słowa, tylko nadal zbierać na ten cel polecił. Nazajutrz po owym zebraniu kazał mi N. O. Prowincjał przyjść do siebie po ostateczną decyzję.

Idąc do O. Prowincjała byłem spokojny, zdając się na Wolę Niepokalanej, przeświadczony, że jak N. O. Prowincjał powie, tak będzie dobrze. Wszedłszy chciałem podać racje "za" i "przeciw" oświadczając, że nie pragnę nakłaniać do tej lub owej decyzji. Zanim jednak wyłuszczyłem [za]słyszane i [prze]myślane przyczyny, prosiłem, by N. O. Prowincjał zechciał naprzód swą opinię podać.

Na to O. Prowincjał chodząc po celi odrzekł: "Kurz und bündig [15]. Niech ojciec to wydaje osobno, byle nie narażać na koszty mnie i konwentu" [o]. Przyjąłem to oświadczenie jako Wolę Niepokalanej i zabrałem się zaraz do pracy. O. mag[ister] Czesław mówił, że był potem u N. O. Prowincjała i poddał myśl, by O. Prowincjał pozwolił, a jeżeli to jest dzieło Matki Bożej, to się i utrzyma.

Przedtem jeszcze rozesłałem do ojców [p] gwardianów listy z prośbą o ofiary na wydawnictwo, ale tylko dwóch odpisało: o. Szymon [16], obiecując wpłacać co miesiąc 200 Mp. i o. Romuald [17], obiecując 2 czy 4 tysiące, jeżeli pismo będzie tercjarskie z dodatkiem tylko milicyjnym. Było to jednak za mało, by mogło wpływać na zmianę charakteru pisma.

Chciałem też zorganizować redakcję i pisałem w tej sprawie do różnych, zwłaszcza bliżej mi znanych, więc z mej "paczki" ojców, ale niewiele zainteresowania znalazłem. O. Mag[ister] Czesław powtarzał tymczasem, by nie czekać, ale zredagować zaraz numer. Niestety, idąc za upartą moją wadą, odkładałem na ostatnią chwilę, czy też jakoś się nie kleiło. Natomiast łamałem nad tym głowę, skąd zdobyć potrzebne pieniądze. I właśnie te plany, które zdawało mi się, że się udadzą, sromotnie zawiodły i tylko Opatrzność Boża przez Niepokalaną postawiła na swoim. - Liczyłem bowiem na pomoc od ojców z Ameryki, tymczasem nie udało się; myślałem, że o. gwardiani naszych konwentów silniej wspomogą, tymczasem grobowe milczenie całą było odpowiedzią (z wyjątkiem o. Romualda i o. Szymona, jak wspomniałem); chciałem znaczki pocztowe zużyte spieniężyć, lecz i to jakoś nie szło, spodziewałem się dostać co od Stowarzyszenia Dobrej Prasy, ale odradził o. gwardian.

(dalej piszę w 4. roku "Rycerza", tj. 1925, 12 maja)

Słyszałem, że o. Franciszek [18], sekretarz Prowincji, jako dyrektor III Zakonu we Lwowie zadziwiająco działa: wciąż w ruchu, nawet już i dom dla tercjarstwa będzie. Myślałem też zrobić podobnie: wyszedłem na miasto (Kraków), i o ile pamiętam, był to wtedy właśnie dzień dżdżysty i słotny. Obszedłem jak półwariat kilka ulic, ale wstydziłem się zaglądnąć gdzie i poprosić o ofiarkę. Wróciłem więc z niczym do domu. Wreszcie umyśliłem pójść do ks. Tobiasiewicza [19], który jako cenzor diecezjalny podpisał dyplomik, a obecnie był proboszczem w parafii św. Mikołaja [...] [20].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Uzasadnienie powyższej daty wypływa z pierwszego zdania artykułu. Końcowy fragment pisany natomiast 12 V 1925.

[2] Lista pierwszych siedmiu członków MI - zob. *Pisma* I, 19, przyp. 2; także VII, 1105.

[3] O. Domenico Tavaniego.

[4] Pierwsze drukowane dyplomiki MI były gotowe 31 XII 1919.

[5] O. Alojzego Bondiniego.

[6] Sala Włoska - zob. *Pisma* V, 866 B, przyp. [2].

[7] O. Alojzy Karwacki wizytował klasztor krakowski 14-20 XI 1920. Następna wizytacja prowincjalna o. A. Karwackiego odbyła się w połowie grudnia 1921 i wówczas św. Maksymilian otrzymał zezwolenie na wydawanie organu MI.

[8] Prowincjał o. A. Karwacki wizytował konwent w Nieszawie dnia 18 X 1921.

[9] O. Czesław Kellar.

[10] O. Efrem Klawitter z Kcyni.

[11] O. Czesława Szubera.

[12] O. Antoniego Latawca.

[13] O. Alfonsa Koguta.

[14] O. Zygmunta Janickiego.

[15] Krótko i węzłowato.

[16] O. Szymon Łaś.

[17] O. Romuald Wojtal.

[18] O. Franciszek Pyznar.

[19] Ks. Jana Kantego Tobiasiewicza.

[20] Artykuł nie dokończony.

956
Niech każdy czyta "Rycerza"

Oryg.: brak. - Druk.: RN 2 (1923) 193.

[Grodno, przed grudniem 1923] [1]

Tym numerem kończy "Rycerz Niepokalanej" drugi rok swojego życia. Gdyby nie szczególniejsza opieka Niepokalanej, dawno już uległby i on losowi tylu innych czasopism, które były zmuszone przestać wychodzić [2]. Doprawdy, szczególniejsza była ta opieka, bo przed rokiem nikt nie przypuszczał nawet, że Niepokalana da od razu swojemu "Rycerzowi" drukarnię, bez której wydawać nadal byłoby niepodobna. - A jednak tak się stało. Co prawda nie tylko nie mamy stąd żadnego dochodu, a pracę (utrzymanie pracowników) i lokal (światło, opał) dodajemy jeszcze i nieraz po nocach pracować trzeba, ale za to "Rycerz" w wielu tysiącach egzemplarzy dociera do tylu, tylu umysłów i serc wprowadzając tam Niepokalaną, która najlepiej potrafi dusze oczyścić, uświęcić i z Sercem Najsłodszym Jezusa na wieki połączyć - uszczęśliwić. Dotychczasową naszą pracę Niepokalanej na własność dajemy, by sama raczyła, co w tym było złe, naprawić, co dobre - utrwalić i powiększyć. Czytelnikom naszym niech Niepokalana nagrodzi za gorliwość około szerzenia Jej królestwa, aby w najbliższej przyszłości nie było chatki, nie było warsztatu ni biura, ni pałacu, gdzie by nie dotarł Niepokalanej nieba i ziemi Królowej "Rycerz". Kogo nie stać, niech napisze, a bezpłatnie "Rycerza" otrzyma; kto zaś może, niech i hojniejszą ofiarę prześle, czy w gotówce czy w naturze, bo żadnych funduszów nie mamy i jedynie z Opatrzności Bożej, przez Niepokalaną, wydawnictwo się rozwija; a Niepokalana nie zapomni mu tej przysługi w godzinie śmierci. Każdy jednak niech czyta "Rycerza Niepokalanej" i wszystkich swoich krewnych i znajomych do czytania zachęci.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Artykuł zamyka numer grudniowy z 1923 r.

[2] Wiele pism upadło w tym okresie z powodu trudności ekonomicznych. Rozmiary kryzysu gospodarczego doskonale odzwiercierdla poziom galopującej inflacji, podczas której w jej ostatniej fazie ceny radykalnie rosły nawet w przeciągu jednej doby.

957
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru styczniowego.

[Grodno, przed styczniem 1924]

W razie nieotrzymania numeru prosimy o doniesienie. Listu otwartego z napisem "reklamacja" się nie opłaca. Kto nie może płacić, niech da znać o tym. Ci zaś, którym nie przysługuje gratisowe przesyłanie, ani bezpłatne [1], jeżeli zaległej należytości nie prześlą, nie będą mogli otrzymać następnego numeru. Dopłat nie żądamy.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Według przyjętego sposobu wyrażania się w wydawnictwie RN, była różnica między egzemplarzami gratisowymi a bezpłatnymi; pierwsze wysyłano różnym osobistościom duchownym i świeckim, np. prezydentowi państwa, biskupom itd., a drugie - biednym, o ile wyrazili chęć korzystania z czasopisma.

958
O Milicji Niepokalanej

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 1-3.

[Grodno, przed styczniem 1924] [1]

Coraz częściej otrzymujemy listy z prośbą o bliższe zapoznanie z Milicją Niepokalanej - niechże więc kilka słów o niej skreślę.

Powstała ona w Rzymie w roku 1917 wśród alumnów Międzynarodowego Kolegium OO. Franciszkanów (Via S. Teodoro 41 F). Okazją do jej zawiązania były coraz to bardziej jawne poczynania masonów i innych wrogów Kościoła Chrystusowego w samej stolicy chrześcijaństwa; podstawą zaś tradycyjne nabożeństwo OO. Franciszkanów, bo sięgające aż do kolebki Zakonu, ku Niepokalanie Poczętej. Właściwy też Zakonowi duch ubóstwa, oparty nie tyle na obliczeniach dochodów i rozchodów, ile raczej zdający się na Bożą Opatrzność przez Niepokalaną i udzielający każdemu wedle potrzeby - oto podstawa finansowa; wola zaś Niepokalanej - drogowskazem.

Dnia 2 stycznia 1922 roku uzyskała Milicja kanoniczną erekcję od Kardynała Wikarego Rzymu; w Polsce zaś pierwsza kanoniczna erekcja odbyła się niedawno w Poznaniu [2].

Ducha Milicji streszcza pokrótce *Program MI,* który zazwyczaj umieszczamy na końcu każdego numeru "Rycerza Niepokalanej". Litery *MI* pochodzą z łacińskiej nazwy Milicji Niepokalanej: "Militia Immaculatae" i służą za międzynarodową skróconą jej nazwę.

Dwa zdania umieszczone na początku programu: "*Ona zetrze głowę twoją*" (Rdz 3,15) i *"Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie"* (Of[icjum] NMP) są też i celem Milicji. Dlatego też członkowie MI oddają się Niepokalanej bezgranicznie jako narzędzia w Jej ręku, by przez nich raczyła zdziałać to, co o Niej w tych zdaniach powiedziano.

Głową piekielnego węża to bez wątpienia obecnie *masoneria*. Nie mówię masoni, bo to ludzie nieszczęśliwi, ale ich dążności, ich organizacja skierowana przeciw Bogu i szczęściu dusz. - "Ona *zetrze tę głowę*".

Członkami [węża] zaś to liczne najrozmaitsze herezje. I te *wszystkie i "na całym świecie"* zniszczyła, podając środki niezawodne do ich zgładzenia. I tu znowu nie napisano "heretyków", ale "herezje" zniszczyła, bo tamtych kocha i bardzo miłuje jak najlepsza Matka i dlatego właśnie z ciemności fałszu i więzów zła ich wybawia druzgocąc potęgi piekła. Celem więc naszym jest: "Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd. a

najbardziej masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką *i za pośrednictwem Niepokalanej*", uświęcenie wszystkich i to pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. Stąd też do istoty MI należy zupełne, bezgraniczne i bezwarunkowe oddanie się na własność Niepokalanej, by raczyła z nami uczynić cokolwiek Jej się podoba i przez nas działać w innych (akt takiego poświęcenia znajduje się wraz z programem na dyplomiku).

Drugim warunkiem, albo raczej zewnętrznym znakiem tego oddania się Niepokalanej w życiu, śmierci i wieczności - to *Cudowny Jej Medalik*, który członkowie MI noszą na piersiach.

Stając się w ten sposób narzędziem w ręku Niepokalanej, co dzień gorącym westchnieniem modlą się do Niej słowami, które sama na Cudownym Medaliku objawiła: "O Maryjo bez grzechu [a] poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy", a pomni i na tych, których zbawienia pragną, dodają: "i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami", wreszcie zaś dołączają i innych, których nawrócenie szczególnie na sercu im leży, albo szczegółowo albo ogólnie np.: "i za poleconymi" włączając w ten sposób wszystkich, którzy się ich modlitwie kiedykolwiek polecali, wymienianych w "Rycerzu" itd. - Potęga to modlitwy, która z tysięcy [b] serc co dzień wzlata ku Niepokalanej.

Obok modlitwy praca. Najrozmaitsza ona wedle warunków i okoliczności każdego, ożywiana gorliwością, a kierowana roztropnością. Charakter jednak tej pracy jeden: pociągnąć dusze, jak najwięcej dusz, ku Niepokalanej. Ona je z grzechów oczyści, oświeci, wzmocni, rozpali miłością Serca Jezusowego i współbraci - uszczęśliwi, bo słusznie twierdzą święci, że niemożliwą jest rzeczą, by zginął ten, kto czci Maryję, że "miłość ku Matce Najśw[iętszej] jest oznaką przeznaczenia do nieba".

Ponieważ zaś Niepokalana obiecała udzielić wiele łask tym, którzy Jej medalik będą nosić; toteż jakoby kulkę w walce używają go członkowie MI, by dusze Niepokalanej zyskiwać, pewni, że im [c] szczerzej i głębiej królestwo Niepokalanej opanuje świat, tym bardziej zamieniał się on będzie na - raj na ziemi. Łącznikiem pomiędzy rozsianymi po całej Polsce członkami MI jest obecnie "Rycerz Niepokalanej".

* * *

Kto pragnie wpisać się do Milicji Niepokalanej niechaj poda swoje imię, nazwisko, zajęcie, adres, a otrzyma dyplomik i medalik, cudownym powszechnie zwany. Tytułem wpisowego, na pokrycie kosztów druków, medalików, poczty itd., przyjmujemy tylko dobrowolne ofiary. Kto więc nie może dać ofiary, mimo wyrzeczenia się wódki, papierosów i zabaw, niech nic nie przysyła, kto zaś może, niech i hojniejszy datek złoży. Niech się jednak każdy pod sztandar Niepokalanej zaciągnie.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w styczniowym numerze z 1924 r.

[2] Rycerstwo Niepokalanej w Poznaniu prawnie założono 13 XI 1923 - zob. RN 2 (1923) 188.

959

Bez "jaśniejszych dowodów"

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 3-4.

[Grodno, przed styczniem 1924] ~~[1]~~

- On się już nie nawróci - biadała umierająca.

Pocieszałem ją, jak mogłem, że przecież Matka Najśw[iętsza] potrafi i zatwardziałych grzeszników wyratować, więc i jej mąż nawrócić się może.

Niebawem przyjechał do żony, a kłótnia z dorożkarzem była zwiastunem jego przybycia. Młody urzędnik, były słuchacz prawa na wszechnicy, ale w sprawach religii bardzo zacofany, czyli jak to się na opak nazywać zwykło "postępowy". Jako kapelan szpitala ~~[2]~~ uważałem poniekąd za swój obowiązek zająć się i tą biedną duszą. W chwilach więc wolnych chętnie rozmawiałem z nim o rzeczach tyczących się wiary. Ale ostatecznym dla niego argumentem było: "dla mnie potrzeba jaśniejszych dowodów". Dałem mu też znaną wśród inteligencji książkę ks. Morawskiego pt. "Wieczory nad Lemanem", ale jak zauważyłem, niewiele z niej czytał; trzymał za to jakieś niemoralne piśmidła. Gdy zaś silniej przemawiałem, oświadczył wprost: "Księże, ja jestem heretykiem".

Widziałem, że nie chce się oświecić i dobrą lekturą gardzi. Co tu robić? Poleciłem całą sprawę Niepokalanej przez ręce niedawno w opinii świętości zmarłej, a już głośnej po całym świecie dziewicy, Gemmy Galgani z Lukki.

Wkrótce dowiaduję się, że on nazajutrz wyjeżdża, niebawem druga wiadomość, że wyjazd nastąpi jeszcze tej nocy. Na dodatek złego zjechał i jeden z jego krewnych i razem z nim przebywał.

By go mieć samego, kazałem mu powiedzieć, że potem będę zajęty, więc jeżeli sobie życzy widzieć się ze mną, niech to uczyni zaraz. I - przyszedł.

Z daleka kierowałem rozmowę do spowiedzi, ale ciężko szło, aż tu otwierają się drzwi, a w nich staje właśnie ów krewny nalegając, że już czas na kolej. Po krótkim więc pożegnaniu wyszedł.

Zostałem sam... Jak to, mówię, to tak się ta sprawa zakończy?... Padłem na kolana i krótko, ale gorąco westchnąłem do Niepokalanej za pośrednictwem Gemmy.

Wtem coś mnie tknęło [a] - wychodzę na korytarz. Zastaję tam owego krewnego.

- Przepraszam - mówię, zwracając się do niego - muszę jeszcze z tamtym panem jedną sprawę załatwić.

- I owszem, proszę - odparł.

Mój "heretyk" już wyszedł z walizką w ręku z pokoju; proszę go więc do siebie. Gdy drzwi się zamknęły, wyjąłem "Cudowny Medalik" i podałem mu go w upominku. Dla grzeczności przyjął. Wtedy zaproponowałem - spowiedź.

- Nie jestem przygotowany. Nie. Absolutnie nie - usłyszałem w odpowiedzi. - Lecz... w tym samym czasie pada na kolana, jakby go do tego jakaś wyższa moc zmusiła. Rozpoczęła się spowiedź.

I rozpłakał się jak dziecko...

Niepokalana i bez "jaśniejszych dowodów" zwyciężyła.

Cześć Jej na wieki!

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1924 r.

[2] Św. Maksymilisan przebywając w Zakopanem na kuracji w 1920 i 1921 r., pełnił jednocześnie obowiązki kapelana szpitala klimatycznego.

960

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru lutowego.

[Grodno, przed lutym 1924]

Wszystkim, którzy sobie tego życzą, wysyłamy "Rycerza Niepokalanej". - Przyjmujemy w zamian, ile kto dać może. Za normę posłuży obecnie kwota 100 000 Mp. za numer, a 300 000

Mp. na kwartał. Kto prześle więcej, tego zamieszczamy na liście ofiarodawców, kto zaś nic przesłać nie może, temu posyłamy numer "bezpłatny". Nikt nie ma prawa zatrzymać sobie "bezpłatnego" numeru na własność, ale po przeczytaniu podać darmo komu innemu.

PKO odciąga od każdej sumy 50 tysięcy; prosimy więc o załączenie tej kwoty przy wysyłaniu pieniędzy czekiem.

Biorąc ponad 10 egzemplarzy dajemy procent w numerach dodatkowych.

Od tych, którzy już wpłacili prenumeratę, dopłat nie żądamy.

Dla wydawnictw czasy obecne są bardzo ciężkie, ale w Niepokalanej nadzieja.

[O. Maksymilian Ma Kolbe]

961

Zlecenia Niepokalanej

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 17-19.

[Grodno, przed lutym 1924] [1]

Któż nie słyszał o objawieniach się Niepokalanej w Lourdes, których prawdziwość poświadczają liczne cuda.

Jak w różnych epokach życia ludzkości tak i w naszych czasach, bo w roku 1858, Niepokalana podała rękę swym dzieciom, ginącym w odmętach niewiary i niemoralności. Miesiąc bieżący - to rocznica tej pamiętnej chwili. Dwie wtedy rzeczy poleciła Ona nam wszystkim.

* * *

Wybiła jedenasta w południe, kiedy mała Bernadeta wyszła z domu, by wraz z siostrzyczką Marią i koleżanką Joasią uzbierać gałęzi dla zgotowania obiadu. Na miejskiej łące i przy rzece wolno było wszystkim ubogim podejmować uschłe gałęzie i kawałki konarów, które bystra rzeczka z gór przynosiła. Tam też wszystkie trzy skierowały swe kroki. Już doszły do strumienia. Maria i Joasia zdjęły saboty i wnet przedostały się przez wodę na drugi brzeg obok Groty Massabielskiej. Wątła Bernadeta nie zdążyła jeszcze za nimi.

Wtem słyszy szum jakby silnego wiatru. Ogląda się dokoła, czy nie ujrzy groźnych chmur nadciągającej burzy, ale ze zdziwieniem spostrzega, że gałązki drzew nawet nie drgały. Spojrzała w kierunku groty i... chciała krzyknąć, ale głos zamarł jej w gardle - w grocie ukazała się Pani przedziwnej piękności. Otaczała Ją jasność nie rażąca jednak oczu, ale dziwnie pociągająca. Wzrostu była średniego. W białej sukni z niebieską przepaską stała lekko na gałązce róży. Na stopach jaśniały dwie złote róże. Biała zasłona spływała z głowy. Nie miała żadnych naszyjników, diamentów lub innych ozdób. Ręce pobożnie złożone, a w rękach - różaniec święty.

Bernadeta padła na kolana i wyjęła swój różaniec. Zjawiona Pani łagodnie i poważnie się żegna. Bernadeta czyni to samo i zaczyna odmawiać "Wierzę w Boga", "Ojcze nasz", a potem "Zdrowaś" jedno po drugim. Przepiękna Pani przesuwa też bielutkie paciorki swego różańca, ale usta Jej pozostają nieruchome. Zaledwie Bernadeta skończyła ostatnie "Chwała Ojcu", Pani znikła. - Było to dnia 11 lutego.

* * *

W niedzielę Bernadeta znowu podążyła do groty, gdzie ujrzała ponownie przepiękną Panią z różańcem w ręku i odmówiła tam ulubiony swój różaniec. Dnia 18 lutego cudowna Pani kazała jej przychodzić przez 15 dni. Coraz to liczniejsze tłumy towarzyszą Bernadecie do groty, a ona zawsze odmawia - różaniec. I w tej to modlitwie zjawiona Pani otwiera tajemnice jej się tyczące i daje zlecenia. Dnia 23 lutego kazała Ona powiedzieć księżom, że życzy sobie,

by wzniesiono Jej kaplicę przy grocie. Bernadeta opowiedziała wszystko swemu proboszczowi ks. Peyramale. Ten jednak zażądał, by w dowód prawdziwości zjawienia dzika róża w grocie mimo zimy zakwitła. Nazajutrz powtarza się Zjawienie, które [a] Bernadeta sama tak opowiedziała ks. proboszczowi:

"Widziałam cudowną Istotę i powiedziałam Jej: *Ksiądz Proboszcz żąda jakichś dowodów, na przykład, aby Pani kazała zakwitnąć róży, którą ma pod swoimi stopami, bo moje słowo nie wystarcza księżom i nie chcą ze mną o tym mówić*. Ona się wtedy uśmiechnęła, ale nie rzekła słowa; potem powiedziała mi, abym się modliła za grzeszników i kazała mi wejść do wnętrza groty i trzy razy zawołała: *Pokuty! pokuty! pokuty!*, a ja to powtórzyłam, czołgając się na kolanach aż do środka groty. Tam odkryła mi jeszcze drugą tajemnicę, do mnie jednej się odnoszącą. Potem znikła".

* * *

I mimo mędrkowań "filozofów" i "uczonych" z Lourdes, a nawet gwałtów władzy świeckiej, zjawienia się powtarzają, wytryska cudownie źródło leczące chorych, opuszczonych już przez lekarzy jako nieuleczalnych. W uroczystość Zwiastowania N[ajświętszej] Maryi Panny po raz ostatni Pani się zjawiła. Bernadeta przepojona szczęściem pyta:

- O Pani moja, bądź tak dobra i powiedz mi, kim jesteś i jak się nazywasz?

Zjawiona uśmiechnęła się tylko, Bernadeta zaś dalej prosi:

- O Pani moja, bądź tak łaskawa i powiedz mi, kim jesteś i jakie jest Twoje imię?

Cudowna Pani zajaśniała jeszcze bardziej, ale nic nie odrzekła. Bernadeta jednak tym bardziej nalega:

- O Pani moja, bądź tak dobra i powiedz mi, kim jesteś i jak się nazywasz?

Światło niebiańskie coraz bardziej otaczało piękną Panią, ale odpowiedzi nie było. Bernadeta jednak jeszcze nalega.

Wtedy niebiańska Pani otwiera złożone ręce, różaniec zesuwa w prawą, rozpościera obie ręce i przychyla je ku ziemi, a następnie wznosi znowu, składa i patrząc w niebo z niewymowną wdzięcznością mówi:

- JAM JEST NIEPOKALANE POCZĘCIE - i znikła.

Prosta dzieweczka pierwszy raz w życiu słyszała te słowa i nie rozumiała ich znaczenia. Toteż starała się ich nie zapomnieć. "Powtarzałam w myśli przez całą drogę, aby nie zapomnieć - opowiadała ona potem - i aż do samego probostwa, dokąd szłam, mówiłam co krok: "Niepokalane Poczęcie, Niepokalane Poczęcie", bo chciałam zanieść ks. Proboszczowi słowa Zjawiska na to, aby kaplicę zbudowano".

Modlitwa więc, a szczególnie *różaniec* i *pokuta* - oto zlecenia Niepokalanej dla nas wszystkich.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1924 r.>

962

Dlaczego dobrzy cierpią?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 19-20.

[Grodno, przed lutym 1924] ~~[1]~~

Bodaj czy nie przedwczoraj zadał mi N.N. to pytanie:

- Dobrzy zazwyczaj cierpią, a złym nieźle często się powodzi. Gdzie tu sprawiedliwość?

- Pan Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy, prawda?
- Tak jest.
- Inaczej nie byłby Bogiem. - Więc Pan Bóg musi za każdy dobry uczynek nagrodzić i każdy zły ukarać. Żaden czyn, żadne słowo, żadna myśl, nie ujdzie Jego sądu. A teraz czy jest na świecie człowiek choćby najgorszy, który by nigdy nic dobrego nie uczynił?
- Takiego nie ma.
- Każdy przecież czasem swój obowiązek dobrze wypełni, albo miłosierdzie okaże bliźniemu, albo coś innego dobrego przecież mu się trafi. Otóż jeżeli ten człowiek tak źle żyje, że po śmierci należy mu się piekło, kiedy mu Pan Bóg za to trochę dobrego zapłaci?... kiedy?...
- Na tamtym świecie.
- Ależ tam tylko piekło go czeka.
- Więc na tym...
- Następnie czy jest jaki człowiek choćby najlepszy, który by nigdy nic złego nie popełnił?
- I takiego nie ma.
- Słusznie, boć i sprawiedliwy "siedemkroć na dzień" upada [por. Prz 24,16]. Jeżeli więc Pan Bóg chce ukrócić mu czyśćca, albo dać komu od razu niebo, gdzie nastąpi wyrównanie rachunków?
- Acha, to tak...
- Właśnie Pan Bóg okazuje szczególniejszą miłość tym, których już na tym świecie karze, bo w czyśćcu jest tylko kara i długa, i ciężka, a na tym świecie przez dobrowolne przyjmowanie krzyżów jeszcze na większą chwałę w niebie zasługujemy; stąd też przysłowie: "Kogo Bóg miłuje, tego biczuje".

Nie ma więc co zazdrościć tym ludziom złym, którym dobrze się powodzi; owszem powinni się oni bardzo bać, by to nie była już zapłata za trochę dobrego, które zdziałali.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1924 r.

963

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru marcowego.

[Grodno, przed marcem 1924]

Z Nowym Rokiem tylu się zgłosiło nowych Czytelników, że mimo najlepszych chęci nie wszystkim mogliśmy posłać numer styczniowy, bo wnet się zupełnie wyczerpał; i lutowy numer, mimo powiększenia nakładu, już się rozszedł. Tymi więc numerami służyć już nie możemy.

Prosimy o wyraźne podawanie adresów.

Zgłaszającym się do Milicji Niepokalanej wysyłamy dyplomiki dopiero po otrzymaniu dokładnego imienia i nazwiska. Wysyłamy je zwyczajnie jednocześnie z "Rycerzem".

PKO odciąga od każdej sumy 50 tysięcy; prosimy więc o załączenie tej kwoty przy wysyłaniu pieniędzy czekiem.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

964

Tajemniczość w wierze

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 33-34.

[Grodno, przed marcem 1924] ~~[1]~~

Tajemnica wiary! Słowo to w jednych budzi miłość i wdzięczność, innych odstrasza, a jeszcze innym staje się kamieniem obrazy. "Wierzę tylko [a] w to, co mój umysł przeniknąć zdoła", mówią oni.

Pomijam już tu rażącą niedorzeczność takiego powiedzenia, bo przecież jeżeli czegoś [b] sami doświadczymy, to nie potrzebujemy już opierać się na wierzeniu komu innemu. Dalej, czyż ci panowie naprawdę tylko to uznają za prawdę, co sami zbadali? Czyż może zajechali oni do każdego miasta w Polsce, w Europie całej, Ameryce, Azji i w ogóle po całym świecie, by móc przyznać, że mapa ich nie zwodzi? Czy trzeba było koniecznie samemu towarzyszyć Napoleonowi w jego wyprawach, by uznać [c] świadectwa historii o nim? A czyż taki panek nie wybiera się zupełnie spokojnie na stację kolejową o godzinie, którą wyczytał w rozkładzie jazdy, by udać się w podróż? Czym się więc wszyscy, a i ci panowie, kierują w codziennym życiu? Otóż wierzeniem w to, co inni mówią i piszą, opierając się na ich powadze, tj. na tym, że oni tę wiadomość mają i nam ją przekazują. Tak się dzieje w życiu codziennym w rzeczach, z których wiele i własnym doświadczeniem stwierdzić możemy.

Inaczej ma się sprawa z tajemnicami wiary. Tych nie tylko my sami nie doświadczymy, ani też inni nie doświadczą, ale nawet nigdy rozumem naszym nie obejmiemy i przeniknąć nie potrafimy.

Dlaczego?

Z tego prostego powodu, że prawdy te zawierają pojęcie *nieskończoności*. Tak np. dnia 25 bm. uwielbiamy w Zwiastowaniu N[ajświętszej] Maryi Panny Wcielenie Boga. Bóg nieskończony staje się człowiekiem. Osoba Boska nieskończona i natura Boska nieskończona tworzą z naturą ludzką jedną istotę.

Już gdy chodzi o bliższe określenie natury i osoby ludzkiej, filozofowie łamią sobie głowy; cóż tedy powiedzieć o Bożej naturze i osobie? Tu występuje nieskończoność; rozum więc nasz jest za mały, by to mógł pojąć, i choćby miliony milionów razy był mędrszy, nigdy [d] nie byłby zdolny do poznania nieskończoności.

A dlaczego?

Bo i najtęższy rozum stworzony będzie zawsze skończony i dlatego niezdolny objąć nieskończoność [e]. - Gdy pięknym wieczorem spoglądamy na iskrzące gwiazdy, mimo woli nasuwa się nam pytanie: A co jest za nimi? Będą znowu gwiazdy, mgławice. A za tymi dalej i dalej? Nie wiemy. W każdym razie "płotu" tam granicznego być nie może, bo przecież i za tym "płotem" bodaj przestrzeń dalej się rozciąga. Czujemy, że podążyć umysłem aż w nieskończoność i objąć jej [f] rozumem nie jesteśmy w stanie, więc mówimy tylko, że granicy nie ma, czyli zaprzeczamy granicy [g]. I to jest całe nasze niedoskonałe pojęcie nieskończoności - przez zaprzeczenie.

Cóż więc możemy odpowiedzieć na pytanie: Czy możliwa jest istota, która by była Bogiem nieskończonym i człowiekiem skończonym zarazem? Wytężając jedynie własny rozum, gubimy się, jak wtedy, gdy chcemy rozumem dotrzeć [h] do "końca" nieskończonej przestrzeni. Gubi się tu i nic powiedzieć nie może żadna choćby najtęższa, ale skończona głowa. Jedyną odpowiedzią to: nie wiem.

Kto więc nas może o tym pouczyć? Tylko Ten, którego rozum jest nieskończony, więc zdolny wniknąć w tę prawdę; a takim jest właśnie i jedynie sam - Bóg. On więc i tylko On nam to powiedzieć, objawić może.

Więc prawdy te tajemnicą dla naszych skończonych umysłów być muszą i tyle tylko o nich wiedzieć możemy, ile sam Bóg raczy nam dla swej większej chwały w naszym zbawieniu i uświęceniu objawić.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1924 r.

965

Jestem niewierzący

Oryg.: brak. - Druk.: RN (1924) 44-45.

[Grodno, przed marcem 1924] ~~[1]~~

(Na podstawie rozmowy z akademikiem w grudniu 1920 r.)

- Jestem niewierzący.

- To znaczy?

- Nie wierzę.

- Ale w co?

- Co księżą mówią.

- Na przykład?

- Ot, dopiero co świętowano Niepokalane Poczęcie. Jakżeż to możliwe, by Matka Boża nie miała ojca?

- Co to jest Niepokalane Poczęcie?

- Że Matka Boża jak i Pan Jezus zstąpiła na świat.

- To pan nie niewierzący, ale nie wiedzący.

- A to czemu?

- Bo Niepokalane Poczęcie jest zupełnie czym innym; oznacza to, że Niepokalana Dziewica, przychodząc na świat, od pierwszej chwili swego poczęcia wolną była od grzechu pierworodnego. Jakżeż można tego nie wiedzieć!??...

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1924 r.

966

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru kwietniowego.

[Grodno, przed kwietniem 1924]

Od obecnego numeru powiększamy "Rycerza" o 8 stron, podniesienie zaś ceny zostawiamy możności i dobrej woli Czytelników. Kogo nie stać na zaprenumerowanie, niech napisze, a bezpłatny mumer otrzyma.

Numer marcowy już wyczerpany; nakład więc obecnego podnieśliśmy do 7000 egz[emplarzy].

Czeki, mimo napisu "Kraków", idą do Grodna.

Niech Niepokalana hojnie nagrodzi wszystkim szerzycielom Jej "Rycerza" za tak wielką dla Niej gorliwość.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

967
Czy prawda się zmienia?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 1924) 55-57.

[Grodno, przed kwietniem 1924] ~~[1]~~

Było to dnia 13 marca bieżącego roku. Jechałem właśnie do Warszawy. Naprzeciw mnie siedziała poczciwa sobie żydówka, obok niej jakiś facet również mojżeszowego wyznania, po owej zaś prawej stronie inteligentna pani, której pochodzenie zdradziło dopiero zatopienie się w żargonowej gazecie. Skończyłem mój brewiarz, oglądałem dziennik i westchnąwszy do Niepokalanej szukałem zaczepki. Zwracam się wreszcie do owego młodziana.

- Czy pan jest izraelitą?
- Tak jest.
- A z jakiej frakcji politycznej?
- Ja jestem syjonistą.
- Czy mógłby mi pan więc wyjaśnić cele syjonizmu?
- Pan to już musi wiedzieć?
- Tak, słyszałem wiele o syjonizmie, ale chciałbym właśnie z ust samego syjonisty o tym się dowiedzieć.

Owa inteligentna osoba, która widocznie dzieliła poglądy młodziana, wtrąciła się też do rozmowy dowodząc, że celem syjonistów jest odzyskać ojczyznę dla rozproszonych Żydów.

- Ale wy się w Palestynie nie pomieścicie, zauważyłem, więc syjonizm zapewne obszerniejszy sobie plan zakreślił?

Dowodzili, że nie ~~[2]~~, następnie odróżniali syjonistów jako "postępowych" w przeciwieństwie do ortodoksów "pobożnych", "klerykalnych".

- I którzy z nich mają słuszność? - zapytałem.
- Prawdy ustalić nie można, bo ona zmienia się z czasem - twierdziła owa pani - tak np. przedtem było prawdą, że słońce kręci się wokoło ziemi, a teraz po Koperniku prawdą jest, że właśnie ziemia dookoła słońca się obraca, i nie wiemy jak będzie potem. Więc prawda jest zmienna.
- Proszę pani, ile jest dwa i dwa?
- Cztery.
- A ile było przed stu laty?
- Też cztery.
- A za 1000 lat ile będzie?
- ... Tak, ale to się tyczy tylko prawd matematycznych.
- Czy całość jest większa, czy też mniejsza od części?
- Oczywiście, że zawsze będzie większa, ale i to jest już prawda matematyczna. Weźmy jednak taką rzecz: mówimy, że ten papier jest biały, a przecież kolor to jest wrażenie, jakie odnosi nasze oko.
- Proszę pani, co innego jest wyjaśnić, <u>co to jest</u> kolor biały, a co innego powiedzieć, <u>czy</u> ten papier jest biały. W pierwszym wypadku wskazujemy na przyczyny tej rzeczy i oczywiście nie możemy od razu wygłaszać twierdzenia bez dostatecznego badania. Dobrze też należy rozróżnić między rzeczami pewnymi, bardzo prawdopodobnymi,

prawdopodobnymi i wątpliwymi. Tak np. obecna teoria czy hipoteza o drganiach eteru, załamywaniach promieni, odbijaniach itd. jest rzeczywiście bardzo prawdopodobna, chociaż żaden uczony nie odważy się jeszcze ogłosić jej [a] jako pewnik naukowy. Inaczej rzecz [ma] się z faktem, że ten papier jest biały. Tu mamy zupełną pewność, nie wchodząc zupełnie w sprawie wyjaśnień, na czym polega ta jego białość i jak się to dzieje, że my ten papier jako biały widzimy. Do tego też odnosi się pani przykład o obracaniu się ziemi wkoło słońca. I dzisiaj nikt nie zadziwi się, gdy astronom badający całą noc gwiaździste niebo, nad ranem spojrzawszy na rozpłomieniony horyzont, powie: Jak piękny wschód słońca! Owszem, o wiele dziwaczniej wyglądałoby, gdyby, nie wyrażając bezpośredniego spostrzeżenia, przemówił: O jak pięknie ziemia wykręciła się w stronę słońca! Powiedzenie: "słońce wschodzi" chyba jest i będzie zawsze to samo, chociaż wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska mogą być zmienne, dopokąd nie dojdziemy do zupełnej pewności.

- A jakie jeszcze są takie prawdy?

- Na przykład, że my tu siedzimy, rozmawiamy. To jest prawdą i pozostanie taką na zawsze.

- Ale my potem pójdziemy stąd; więc już ta prawda się zmieni.

- Wcale nie, bo zostanie zawsze prawdą, że w tym czasie myśmy tu siedzieli i rozmawiali. I choćby wszyscy ludzie twierdzili i przysięgali, i jeżeli kto chce, śpiewali na 4 czy na 10 głosów, że tak nie było, mimo to wszyscy powiedzą nieprawdę, a to zdarzenie zostanie prawdą.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze kwietniowym z 1924 r.

[2] Nawet nie wszyscy Żydzi o tym wiedzą, że założycielom syjonizmu chodziło raczej o opanowanie całego świata. Poważnym na to dowodem są *Protokóły mędrców Syjonu* (Księgarnia Perzyński, Nowy Świat 21, Warszawa). I do tego redukuje się robota masońska - przyp. aut.

968

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru majowego.

[Grodno, przed majem 1924]

Przy pisaniu do nas na czekach można tylko wypełnić odwrotną stronę środkowej części z napisem "Dowód wpłaty". Co bowiem się pisze na odwrotnej stronie "Dowodu wpisu", to do nas nie dochodzi.

Prosimy o krótkie zaznaczanie na przekazach i czekach, na jaki cel śle się pieniądze.

W związku z reformą waluty zaokrąglamy cenę "Rycerza" w groszach. Prenumerata nie ulega zmianie.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

969

Nawrócenie Ratisbonne'a

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 76-83.

[Grodno, po 6 IV 1924]

I znowu w pociągu - dnia 6 IV 1924 [1] - bo doprawdy w ten prawie tylko sposób można się łatwo spotkać z ludźmi o najrozmaitszych poglądach. Więc w pociągu właśnie opowiadałem, jak się nawrócił Ratisbonne, gdy pewien pan, który miał pretensje do decydowania bez dowodów, zauważył ironicznie: "Jak to się ładnie księdzu opowiada". Odrzekłem, że mogę też służyć dokumentami, bo właśnie niedawno otrzymałem z Rzymu ich zbór wydany w r. 1892 [2]. - Niech więc coś niecoś z nich zamieszczę. A naprzód trochę urywków z listu do ks. proboszcza, kierownika arcybractwa dla nawracania grzeszników.

Opisawszy wpierw obszernie stosunki rodzinne, bogactwa, zaręczyny i podróż przedślubną na Wschód, wśród której mimo wstrętu, jaki czuł dla katolickiego Rzymu, tam jednak jakoś zawinął, opisuje, jak baron de Bussie`res, gorliwy katolik a nawrócony z protestantyzmu, i jego nawrócić usiłował, co dla Ratisbonne'a było niesmaczne. Swą wizytę u niego tak sam opowiada:

"W samym wejściu do domu p[ana] Bussie`res spotkał mnie zawód, gdyż kamerdyner, zamiast wziąć tylko mój bilet wizytowy, zaraz mnie oświadczył i wprowadził do sali przyjęć. Ukrywałem jednak moje znudzenie, o ile mogłem, pod udanym uśmiechem i siadłem obok baronowej de Bussie`res, przy której były też obecne dwie jej małe córeczki. Rozmowa z początku próżna, rychło zabarwiła się namiętnym gniewem, z jakim [a] opowiadałem wrażenia odniesione w Rzymie. Uważałem barona de Bussie`res za człowieka pobożnego, ale w znaczeniu złośliwym i dlatego przy tej okazji nie żałowałem docinków co do stanu Żydów w Rzymie i to mi sprawiało ulgę; ale te skargi skierowały rozmowę na temat religijny. Opowiadał mi on o wielkości katolicyzmu; odpowiadałem mu ironicznie zarzutami, które sam wyczytałem, lub też często słyszałem; miarkowałem jednak bezbożne zachcenia ze względu na wiarę dziewcząteк, które się przy nas bawiły. Wreszcie rzekł mi p[an] de Bussie`res:

- Ponieważ pan potępia przesądy i wyznaje twierdzenia tak liberalne, i ponieważ pan jesteś duchem tak silnym i oświeconym, miałby pan odwagę poddać się niewinnej próbie?

- Jakiej próbie?

- By wziąć na siebie przedmiot, który panu dam... Oto on! Jest to medalik Najświętszej Dziewicy. To zdaje się panu śmieszne, nieprawda? A jednak ja uważam go za bardzo skuteczny.

Przyznam, że takiej propozycji nigdy bym się nie spodziewał. Z początku chciałem się roześmiać i wzruszyć ramionami, lecz potem przyszła mi do głowy myśl, że ta scena będzie piękną anegdotką we wspomnieniach [b] z podróży i zgodziłem się na przyjęcie medalika. Włożono mi na szyję medalik; gdym go miał już na piersi wybuchnąłem potężnym śmiechem, mówiąc:

- O, o! Już jestem katolikiem, apostolskim, rzymskim!

P[an] de Bussie`res dobrodusznie triumfował ze swego zwycięstwa, ale chciał je całkowicie wykorzystać.

- Teraz - rzekł - trzeba próbę wykończyć: chodzi o odmawianie rano i wieczór *Pamiętaj*; króciutka to i bardzo skuteczna modlitwa do Maryi Panny, ułożona przez św. Bernarda.

- Cóż to jest - zawołałem - to wasze *Pamiętaj*. Dajmy pokój tym głupstwom.

W tej chwili uczułem w sobie wielki gniew. Imię św. Bernarda nasuwało mi na myśl mego brata [3], który napisał historię tego Świętego; książki tej nigdy nie chciałem wziąć do ręki. Wspomnienie to więc rozbudziło we mnie gniew przeciw prozelityzmowi, jezuitom i przeciw tym, których nazywałem hipokrytami i apostatami.

Prosiłem więc p[ana] de Bussie`res, by dał pokój i kpiąc sobie z niego wyraziłem ubolewanie, że nie mogę mu z mej strony też ofiarować modlitwy żydowskiej, by nie zostać mu dłużny. Lecz ja nie miałem i nie znałem nawet żadnej modlitwy. Mój przeciwnik jednak nalegał mówiąc, że przez nieprzyjęcie tej króciutkiej modlitwy cała próba będzie chybiona i przez to okaże się tylko, że jestem dobrowolnie uparty. Nie przywiązując do tego wielkiej wagi, przyrzekłem odmawiać modlitewkę. Natychmiast jej [c] poszukał i prosił, bym ją

odpisał. Zgodziłem się na to, ale pod warunkiem, że mu dam mój odpis, a sobie zatrzymam oryginał. Chciałem bowiem wzbogacić moje zapiski tym nowym *zadatkiem sprawiedliwości*.

W ten sposób doszliśmy do zgody. Wreszcie rozstaliśmy się, a ja poszedłem spędzić wieczór w teatrze, zapominając i o medaliku, i o modlitwie. Wróciwszy jednak do domu zastałem bilet wizytowy p[ana] de Bussie`res, który przyszedł oddać mi wizytę i zapraszał jeszcze do siebie przed odjazdem. Miałem mu oddać modlitewkę, więc przygotowawszy walizki do jutrzejszego wyjazdu, zabrałem się do odpisywania modlitwy.

Brzmiała ona tak:

Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby kto uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając miał być od Ciebie opuszczony. Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Maryjo Panno nad pannami i Matko Jezusa Chrystusa! Przystępuję do Ciebie, biegnę do Ciebie, stawam przed Tobą, jako grzeszny człowiek drżąc i wzdychając... O Pani świata, racz nie gardzić moimi prośbami: O Matko Słowa Przedwiecznego, racz wysłuchać mnie nędznego.

Bez uwagi odpisałem słowa św. Bernarda; byłem znużony; godzina późna i morzył mnie sen.

Nazajutrz 16 stycznia przygotowałem wszystko do wyjazdu. Chodząc powtarzałem wciąż słowa modlitwy. W jakiż sposób, o mój Boże, te słowa opanowały mą imaginację?"

(Następnie opowiada, jak p. de Bussie`res wpłynął na odłożenie terminu odjazdu, by obaczyć Papieża. Tymczasem [d] zaś obwoził go po pamiątkach chrześcijańskich, co było okazją do rozmów na temat religijny).

"Wszystko, na co padł nasz wzrok, służyło za temat do rozmowy: to pomnik, to obraz, to zwyczaje kraju, a z tym wszystkim łączyły się odnośne zagadnienia religijne. P. de Bussie`res wprowadzał je z taką prostotą i nalegał z taką gorącością, że nieraz myślałem w skrytości serca: jeżeli jest co, co może oddalić człowieka od religii, to właśnie samo naleganie, by go nawrócić. Naturalna moja wesołość pobudzała mnie do wyśmiewania rzeczy nawet najbardziej poważnych, a do złośliwych docinków przyłączał się piekielny ogień bluźnierstw, o których nawet nie śmiem dzisiaj myśleć. Mimo to jednak de BussiŠres w wyrażaniu swej przykrości z tego powodu okazywał się pobłażliwy i spokojny. Aż pewnego razu tak się do mnie odezwał:

- Mimo pańskiej złości, pewny jestem, że pan zostanie kiedyś katolikiem, gdyż pan ma w głębi jeszcze ten naturalny zdrowy sąd, który mię zapewnia, że pan zostaniesz oświecony, chociażby Bóg miał zesłać do tego anioła z nieba.

- Ale gdy jestem w dobrym humorze - odpowiedziałem - bo inaczej sprawa byłaby bardzo trudna.

Gdyśmy przejeżdżali koło Świętych Schodów ~~[4]~~ p. de Bussie`res powstał w dorożce i odkrywając głowę zawołał:

- Witajcie Święte Schody! Oto grzesznik, który na kolanach po was przejdzie!

Nie można by wyrazić, co się działo we mnie na widok czci oddanej Schodom. Śmiałem się z tego jako z rzeczy bez sensu, a gdyśmy przejeżdżali obok uroczych will i ogrodów [e] po bokach wodociągów Nerona, i ja podniosłem głos i zawołałem posługując się tym samym wyrażeniem:

- Witajcie prawdziwe dziwy Boga! Przed wami, a nie przed jakimiś schodami trzeba uchylić czoła!"

(Opowiada następnie o spotkaniu z przyjaciółmi, protestantami, dnia 20 stycznia w kawiarni przy czytaniu dzienników).

"Wychodząc z kawiarni spotykam dorożkę p. Teodora [de] Bussie`res. Zaprosił mnie on na przejażdżkę. Piękny był dzień, więc chętnie przyjąłem zaproszenie. Przed kościołem św. Andrzeja delle Fratte p. de Bussie`res przeprosił mnie na chwilkę, gdyż miał tam sprawę do

załatwienia. Prosił, bym zaczekał w dorożce, wolałem jednak zejść, by obejrzeć kościół. Przygotowywano w nim katafalk, więc spytałem [p. de] Bussie`res:

- Dla kogo te przygotowania?

- Dla jednego z mych dobrych przyjaciół hr. de Laferronays, który zmarł nagle - odpowiedział. - To też było powodem smutku, który pan zauważył u mnie od dwóch dni.

Nie znałem p. Laferronays, nigdy go nie widziałem; dlatego też wiadomość ta nie zrobiła na mnie innego wrażenia jak tylko wstrętu, jak zwyczajnie, gdy się słyszy o nagłej śmierci. P[an] de Bussie`res pozostawił mnie samego i poszedł zamówić trybunę dla rodziny zmarłego.

- Przepraszam - rzekł mi wchodząc do klasztoru - za dwie minutki to [f] załatwię".

(W depozycji na sesjach procesu w tej sprawie dnia 18 i 19 lutego między innymi tak powiedział):

"Gdym przechodził przez kościół i doszedł do miejsca przygotowań pogrzebowych [g], nagle uczułem niepokój i ujrzałem przed sobą jakoby zasłonę; zdawało mi się, że w całym kościele zapanowała ciemność z wyjątkiem jednej kaplicy, jak gdyby całe światło tam się zebrało. Zwróciłem oczy ku kaplicy, promieniującej wielkim światłem [h] i ujrzałem w niej na ołtarzu stojącą żywą, wielką, majestatyczną, piękną, pełną miłosierdzia Najśw[iętszą] Dziewicę Maryję podobną w ułożeniu do wizerunku, który się znajduje na Cudownym Medaliku Niepokalanej. Na ten widok padłem na kolana w miejscu, gdzie stałem, następnie kilka razy starałem się wznieść oczy ku Najśw[iętszej] Dziewicy, ale uszanowanie i blask zmusił mnie do opuszczenia wzroku, co jednak nie przeszkadzało jasności zjawienia. Utkwiłem wzrok w Jej rękach i widziałem w nich wyraz [i] przebaczenia i miłosierdzia. W obecności Najśw[iętszej] Dziewicy, chociaż nie rzekła mi Ona ani słowa, pojąłem okropność stanu, w jakim się znajdowałem, obrzydliwość grzechu, piękność religii katolickiej, jednym słowem pojąłem wszystko.

Gdy p. [de] Bussie`res powócił, znalazł mnie klęczącego z głową opartą o balustradę [j] kaplicy, gdzie okazała się Najśw[iętsza] Dziewica, zalanego łzami. Nie mogę zdać sobie sprawy, w jaki sposób upadłszy na kolana z drugiej strony nawy, mimo katafalku, który stał na drodze [k] do kaplicy, doszedłem do jej balustrady [l]. Muszę dodać, że uczuciem, które towarzyszyło mym łzom, była wdzięczność ku Maryi Najśw[iętszej] i współczucie dla rodziny, pogrzebanej w ciemnościach judaizmu, dla heretyków, dla grzeszników. P. Teodor de Bussie`res mnie podniósł; rzekłem mu wtedy z płaczem:

- O, ile ten pan modlił się za mnie! - myśląc o zmarłym p. Laferronays [ł] ~~[5]~~.

Zapytywał mnie kilka razy, lecz ze wzruszenia nie mogłem dać odpowiedzi. Wówczas wziął mnie pod ramię, wyprowadził z kościoła do dorożki i dopomógł wsiąść; spytał mnie potem, gdzie ma mnie powieźć; odpowiedziałem na to:

- Niech mnie pan wiezie, gdzie chce, po tym co widziałem, jestem posłuszny.

- Lecz co pan widział? - zapytał.

- Nie mogę tego panu opowiedzieć, proszę mnie poprowadzić do spowiednika, a jemu na klęczkach opowiem.

Zawiózł mnie więc do kościoła *al Gesu`* do o. Villeforta, jezuity, któremu w obecności p. Teodora de Bussie`res opowiedziałem, co się stało".

(W liście zaś tak dalej pisze):

"Wszystko, co mogę powiedzieć o mnie, streszcza się do tego, że w jednej chwili spadła z mych oczu zasłona, nie jedna, ale wiele tych zasłon, które mnie otaczały, jedna za drugą znikły jak śnieg, błoto i lód pod żarzącymi promieniami słońca. Wyszedłem jakby z grobu, z ciemnej przepaści i stałem się żyjącym, naprawdę żywym... ale płakałem! Widziałem na dnie okropną nędzę, skąd wyrwało mnie nieskończone miłosierdzie. Wzdrygałem się cały na widok mych występków, byłem wzruszony, uderzony podziwem i przejęty wdzięcznością... Myślałem o mym bracie z niewysłowioną radością; i do mych łez miłości przyłączały się łzy

współczucia. Niestety, ilu śmiertelników zstępuje spokojnie w tę przepaść z oczyma zamkniętymi przez pychę i przez obojętność... schodzą tam choć żywi i pogrążają się w strasznych ciemnościach... a moja rodzina, moja narzeczona, moje biedne siostry!!! O gorzka obawo! Do was moja myśl się zwracała, do was, których kocham! Za was ofiarowałem pierwsze moje modlitwy... Czyż nie podniesiecie kiedyś oczu do Zbawiciela świata, którego krew zmyła grzech pierworodny? O jak brzydka jest plama tej winy! Przez nią stworzenie nie wygląda już na obraz Boga.

Pytano mnie, w jaki sposób nauczyłem się tych prawd, gdyż każdy wiedział, żem nigdy nie otworzył żadnej książki o treści religijnej, nigdym nie czytał ani jednej strony Biblii, i dogmat grzechu pierworodnego, zupełnie zapomniany albo zaprzeczony przez Żydów naszych czasów, nigdy ani na chwilę nie zajmował mego umysłu. Wątpię nawet, czym znał choćby tylko jego nazwę. Jakżeż więc doszedłem do tych wiadomości? Nie wiem, to tylko wiem, że wchodząc do kościoła nic nie wiedziałem, a wychodząc wiedziałem [m] z największą jasnością. Nie mogę wyrazić tej zmiany jak tylko porównaniem do człowieka, który naraz budzi się z głębokiego snu - albo do ślepego od urodzenia, który w jednej chwili odzyskuje światło. On je widzi, choć nie może opisać, co go oświeca i sprawia, że może podziwiać otaczające przedmioty. Jeżeli nie można wyjaśnić światła naturalnego, jakżeż można by opisać światło, którego istotą jest sama prawda? Sądzę, że dobrze się wyrażę mówiąc, iż nie miałem żadnej wiedzy słownej, lecz że przenikałem sens i ducha dogmatów, czułem te rzeczy bardziej, niż gdybym je oglądał, a odczuwałem za pomocą niewysłowionych skutków, które we mnie zdziałały...

Miłość Boga do tego stopnia zajęła miejsce wszystkich innych miłości, że nawet moją narzeczoną kochałem w inny sposób. Miłowałem ją jako przedmiot, który Bóg ma w swych rękach, jako dar drogocenny, który pobudza do tym większej miłości ku Dawcy".

Gdy chciano opóźnić chrzest, błagał:

- "Jak to! - zawołałem. - Żydzi, którzy słuchali nauki Apostołów, natychmiast zostali ochrzczeni, a wy chcecie opóźnić [n] chrzest mnie, który słyszałem Królowę Apostołów!

Moje wzruszenie, gorące pragnienie, moje prośby skłoniły tych dobrych ludzi, że oznaczyli [bliższy] czas chrztu.

Nie mogłem doczekać się oznaczonego dnia [o], gdyż widziałem, jak obrzydły jestem w oczach Boga".

Dalej opisuje swoje przygotowanie do chrztu i życzliwość ojców i ojca generała Jezuitów ~~[6]~~.

"Wspomnienie o nim (o o. generale) wystarczy mi jeszcze dzisiaj do stawienia się w obecności Bożej i zapalenia jak najwyższą wdzięcznością. Obym miał serce o wiele szersze i sto języków, by wypowiedzieć miłość, jaką żywię ku tym ludziom Bożym, ku p. Teodorowi de Bussie`res, który stał się aniołem Maryi, ku rodzinie Laferronays, którą bardzo czczę i kocham!

Nadszedł wreszcie dzień 31 stycznia..."

Tu opisuje swój chrzest.

"Zdaje mi się, że natychmiast po chrzcie przejęty byłem uczuciami czci i synowskiej miłości ku Ojcu świętemu, nazwałem się szczęśliwym, gdy mi powiedziano, że pójdę na audiencję w towarzystwie o. generała Jezuitów; mimo to drżałem, gdyż nigdy nie bywałem u wielkich tego świata, a ci wielcy zdawali mi się bardzo maleńkimi w porównaniu z prawdziwą wielkością. Wyznam, że wszystkie władze świata razem wzięte widziałem w tym, który na tej ziemi posiada najwyższą potęgę Boga, w papieżu, zastępcy [p] samego Jezusa Chrystusa, którego niewzruszoną katedrę zajmuje.

Nigdy nie zapomnę obawy i uderzeń serca przy wejściu do Watykanu i gdym przechodził przez obszerne dziedzińce i majestatyczne sale, które prowadzą do świętego miejsca, gdzie papież przebywa. Lecz wnet niepokój ustąpił zdziwieniu, gdym go ujrzał. Taki był prosty,

pokorny i ojcowski! Nie był to monarcha, ale Ojciec, którego bezgraniczna miłość traktowała mnie jako najdroższego syna!

Dobry Boże, czyż tak też będzie kiedyś, gdy stanę przed Tobą, by zdać rachunek za otrzymane łaski? Strach mnie zdejmuje na samą myśl o wielkości Boga i drżę przed Jego sprawiedliwością; ale na widok Jego miłosierdzia bez wątpienia odrodzi się moja ufność, a z ufnością miłość i wdzięczność bez granic.

Wdzięczność więc będzie na przyszłość moim prawem i moim życiem! Nie potrafię jej wyrazić słowami, więc czynem ją okażę... Listy od rodziny dają mi zupełną wolność, tę wolność poświęcam Bogu i Mu ją już od tej chwili ofiaruję wraz z całym mym życiem, by służyć Kościołowi i moim braciom pod opieką Maryi Najświętszej".

Tłum[aczył]
M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Św. Maksymilian jechał wówczas przez Kraków do Lwowa na pogrzeb prowincjała o. Alojzego Karwackiego.

[2] Zob. *Conversion de M. M. A. Ratisbonne, racontée par lui-me^me:*, Le Mans 1842; *La conversione miracolosa alla fede cattolica di M. M. Ratisbonne, tratta dai processi autentici formati a Roma nel 1842*, Roma 1892.

[3] Brat jego Teodor przedtem już się nawrócił i został jezuitą - przyp. aut.

[4] Scala Sancta - nazwa schodów liczących 28 stopni z białego marmuru, znajdujących się w kaplicy Sancta Sanctorum w Rzymie. Według tradycji są to schody, po których szedł Pan Jezus do Piłata podczas swej męki. Do Rzymu sprowadziła je św. Helena za zgodą papieża Sylwestra I. Papież Sykstus V w 1859 r. umieścił je w osobnej kaplicy Sancta Sanctorum naprzeciw bazyliki laterańskiej, gdzie znajdują się do dnia dzisiejszego.

[5] P. de Bussie`res polecił właśnie modlitwom p. Laferronays Ratisbonne'a - przyp. aut.

[6] Przebywał u OO. Jezuitów - przyp. aut.

970
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru czerwcowego.

[Grodno, przed czerwcem 1924]

Obecnym numerem kończy "Rycerz" pierwsze półrocze trzeciego roku życia. Niepokalana przeprowadziła swego "Rycerza" przez najkrytyczniejsze może chwile dla wydawnictw w Polsce, wśród których nie tylko nie ustał, ale oblókł się w okładkę kolorową i zyskał bardzo wielu [a] nowych Czytelników. Hojne zaś ofiary w tym pierwszym półroczu pozwoliły na zakupienie przeszło 100 kg nowych czcionek i sporo przyborów drukarskich, co umożliwiło powiększenie "Rycerza" o 8 stron. Ale i teraz jeszcze wiele potrzeba, by odpowiednio go rozwinąć. I tak naprzód palącą potrzebą stał się <u>motor</u> do pędzenia maszyny, bo kręcenie korbą i pedałem staje się prawie niemożliwe przy takiej ilości egzemplarzy jak teraz. Tym bardziej przy większym rozwoju. Obecnie bowiem przy 7000 egz[emplarzy] trzeba aż 112 000!!! obrotów na wydanie jednego numeru. Następnie bardzo by się zdała <u>maszyna do pisania</u> dla administracji, bo i bez niej trudno podołać w pracy dla tylu Czytelników. - A mamy nadzieję, że Niepokalana zechce znacznie bardziej jeszcze go rozszerzyć, by wniknąć do serc <u>wszystkich</u> i je uszczęśliwić. Kto by więc wiedział o maszynie do pisania lub motorku, niedrogich a w dobrym jeszcze stanie, niech da nam łaskawie znać o tym.

Nowych Prenumeratorów zawiadamiamy, że pierwszy kwartał br. zupełnie już wyczerpany. W zamian za te numery będziemy dołączać numery starsze.

Niech Niepokalana hojnie wynagrodzi w tym i przyszłym życiu tym wszystkim, którzy tak gorliwie szerzą Jej "Rycerza" i wspomagają go ciągłymi ofiarami. Niechaj co prędzej Jej "Rycerz" zaglądnie do <u>każdego</u> domu, niech Ona stanie się Królową serc <u>wszystkich i każdego z osobna</u>, a szczęście zstąpi na ziemię.

Od tych, którzy już uiścili prenumeratę, nie żądamy dopłaty, tych zaś, którzy jej jeszcze nie wpłacili, prosimy bardzo o <u>rychłe wpłacenie</u> wedle nowej ceny uwidocznionej na okładce.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

971
Boże Ciało

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 98-100.

[Grodno, przed czerwcem 1924] ~~[1]~~

W dzień 19 bieżącego miesiąca [czerwca] staną warsztaty, ucichnie materialna praca, a tłumy wiernych i dużo ciekawych, chociaż niekatolików weźmie udział w dorocznej wspaniałej procesji Bożego Ciała. Wiele będzie pięknych śpiewów, muzyki, a może i karabinowe salwy. - Zaś tam gdzieś w cuchnącej restauracji (jak to miało miejsce roku zeszłego w Grodnie) podpici pankowie będą bluźnić.

Po co i na co to wszystko?

Na co ten przepych, który razi protestantów, i po co te bluźnierstwa?

* * *

Było to w Kafarnaum, miasteczku położonym u brzegu jeziora Genezaret. Tłumy zebrały się około Pana Jezusa, a On tak im między innymi mówił: "Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba; kto by pożywał chleba tego, żyć będzie na wieki; a chlebem, który ja dam, jest Ciało moje za życia świata" [J 6,41.51]. Gdy zaś Żydzi, zrozumiawszy dosłownie słowa Zbawiciela, pytali: "Jakże ten może nam dać ciało swe na pokarm?" [J 6,52], Chrystus Pan uroczyście podkreśla dosłowność swoich słów: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli nie będziecie pożywali Ciała Syna człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten, co mnie pożywa, żyć będzie przeze mnie. Ten ci jest chleb, który zstąpił z nieba! Nie tak, jak ojcowie wasi jedli mannę i pomarli; kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki" [J 6,53-58].

Obietnicę tę Zbawiciela słyszał też na własne uszy Apostoł Jan św. i w ewangelii zapisał (J 6,51-60).

W sześć miesięcy potem w Jerozolimie w wieczerniku zgromadzili się około Zbawiciela Apostołowie, by pożywać baranka wielkanocnego. Była to ostatnia wieczerza, chwila rozłąki, w której właśnie Zbawiciel postanowił obietnicę daną przed pół rokiem wykonać. "A podczas wieczerzy - opowiada obecny tam św. Mateusz - wziął Jezus chleb i pobłogosławiwszy połamał, i podając uczniom swoim rzekł: *Bierzcie i jedzcie - to jest Ciało moje*. A wziąwszy kielich i dzięki czyniąc, podał im, mówiąc: *Pijcie z niego wszyscy, to jest bowiem Krew moja Nowego Przymierza, która się za wielu przelewa, na odpuszczenie grzechów*" (Mt 26,26-28). I dodał, jak świadczy Łukasz św. (22,19) i św. Paweł (1 Kor 11,24-25) "to czyńcie na moją pamiątkę".

* * *

I od tej chwili Ofiara Mszy św. zagościła na ziemi. Coraz to częściej, coraz to dalej. Naprzód w podziemiach katakumb, a potem w coraz liczniejszych świątyniach.

I w dzień 19 czerwca kapłan, następca Apostołów, posłuszny nakazowi Boga-Człowieka, na Jego pamiątkę powtórzy rzewną scenę z ostatniej wieczerzy. Chleb stanie się Ciałem Chrystusa żywym, a wino - Jego Przenajświętszą Krwią.

I wyjdzie On, Stwórca nieba i ziemi i Odkupiciel dusz, niesiony rękami kapłana, na ulice i drogi swych dzieci.

Czyż może być przepych za wielki, a choćby tylko godny takiego Pana??...
Starzec Symeon, piastując na rękach oczekiwanego Mesjasza, prorokował: "Oto ten położon jest na upadek... wielu w Izraelu: i na znak, któremu sprzeciwiać się będą" [Łk 2,34] - i ci bluźnią... biedni... zaślepieni....
Polecajmy ich gorąco Niepokalanej.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze czerwcowym z 1924 r.

972
Nieomylność papieża

Oryg.: brak. - Druk.: RN (1924) 101-103.

[Grodno, przed czerwcem 1924] [1]

- Nie powiem, żebym był niewierzącym, wierzę w istnienie Boga, ale przecież niepodobna znowu uznawać za prawdę wszystkiego, czego Kościół katolicki naucza.
- A to dlaczego?
- Bo pewne rzeczy nie godzą się z faktami.
- Na przykład?
- Niedawno temu ogłoszono nieomylność papieża jako dogmat [2], a jednak nie można powiedzieć, żeby wszyscy papieże nigdy nie zboczyli z prawej drogi.
- Więc pan chce powiedzieć, że i papież może zgrzeszyć?
- Tak jest.
- Tego też nikt mu nie zaprzecza. Owszem, mogę Pana zapewnić, że i papież się spowiada i to tak często jak każda inna osoba duchowna, to jest co tydzień. Znam nawet osobiście księdza, który był spowiednikiem śp. Ojca św. Benedykta XV. Jest nim o. Aleksander Basile, jezuita. Należy więc dobrze rozróżnić *nieomylność* od *bezgrzeszności*.
- Jednak nawet w tym znaczeniu nie nazwałbym papieża nieomylnym. Czyż można bowiem przypuścić, by papież, dlatego że jest papieżem, posiadał już wszelką wiedzę i na każde zagadnienie potrafił trafnie odpowiedzieć?
- Ależ Panie, to pan chyba nigdy nie czytał o dogmacie nieomylności papieża. Nikt przecie tego od papieża nie żąda. Papież jest nieomylny tylko w rzeczach wiary i obyczajów i to nie kiedykolwiek o tych nawet sprawach mówi lub pisze, ale jedynie, gdy jako Pasterz całego Kościoła, najwyższą swą apostolską powagą orzeka, że dane twierdzenie tyczące wiary i obyczajów jest prawdą objawioną, lub ściśle złączoną z objawionymi prawdami i dlatego każdy je przyjąć musi. Tak więc papież nie jest bynajmniej nieomylny w sprawach tyczących jedynie nauk przyrodniczych, polityki itd., a nawet w rzeczach tyczących wiary i obyczajów, gdy mówi jako zwyczajny ksiądz lub uczony. I tak np.: liczne dzieła papieża Benedykta XIV, chociaż mają wielką powagę jako wspaniałe prace uczonego, to jednak nie należą wcale do dogmatów.
W rzeczach zaś wiary i obyczajów doprawdy inaczej być nie mogło, bo jakiż byłby to Kościół, w którym nic nie byłoby pewne, gdzie by nie można było wiedzieć, w co wierzyć i jak postępować? Widok rozkładającego się w oczach naszych protestantyzmu jest tego najlepszym obrazem. Na cóż by się zdało wówczas nauczanie Chrystusa Pana? Jakże mógłby wtedy Pan Jezus grozić potępieniem tym, którzy nie uwierzą Apostołom (por. Mk 16,16), gdyby wszyscy razem mogli fałsz głosić? Cóż by znaczyły słowa Zbawiciela wyrzeczone do Piotra: "Ja prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja; ty zaś w przyszłości nawróciwszy się

utwierdzaj swych braci" [Łk 22,32], gdyby on był omylny? Jakżeż mógłby wtedy utwierdzać innych? A wreszcie, jakoż by się spełniły słowa Chrystusa do Piotra: "Ty jesteś opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a moce piekielne nie przemogą go"? [Mt 16,18]. Przecież gdyby papież uczył fałszu lub moralnego zła, już fałsz i zło święciłyby tryumf.

- Więc to chyba Pan Bóg musi objawić papieżowi w takich wypadkach, co jest prawdą?

- Wcale tego nie potrzeba, wystarczy, by Pan Bóg nie dopuścił mu zbłądzić, przecież definicję dogmatyczną poprzedzają gruntowne studia uczonych nad Pismem świętym i kościelną Tradycją od pierwszych wieków i dopiero ostatnie słowo wypowiada tu papież.

- W każdym razie w całej tej sprawie jest coś niezwykłego.

- Oczywiście, ale czy też sprawa zbawienia dusz nie zasługuje na to? Panu Bogu zresztą nie trudniej działać rzeczy niezwykłe, niż te, które my zwykłymi nazywamy. Tylko dla nas stanowi to różnicę, bo rzeczy i zjawiska, które często podpadają pod nasze zmysły, już nam powszednieją, a co rzadko albo [czego] nigdy jeszcze nie widzieliśmy, jest dla nas niezwykłością.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze czerwcowym z 1924 r.
[2] Na Soborze Watykańskim I w 1870 r.

973
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru lipcowego.

[Grodno, przed lipcem 1924]

Już numer czerwcowy, mimo podwyższenia nakładu do 7500 egz[emplarzy], zupełnie wyczerpany: służyć więc nim już nie możemy. Z pierwszego półrocza można tylko dostać jeszcze "Rycerza" z kwietnia i maja, ale i tych numerów niewiele. Na drugie półrocze tylu nowych Czytelników przybyło, że zaczynamy je [a] nakładem 10 000 egz[emplarzy]. - Cześć Niepokalanej! Niech coraz to bardziej rozszerza swe królestwo!

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

974
Z okazji święta Matki Bożej Szkaplerznej ~~[2]~~

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 121-124.

[Grodno, przed lipcem 1924] ~~[1]~~

Protestanci najrozmaitszego kalibru nie mogą ścierpieć szkaplerzy, medalików, obrazów i w ogóle wizerunków Pana Jezusa i świętych, a najbardziej to już Matki Najświętszej. Nie tak dawno otrzymałem w tym względzie list od pewnego nauczyciela aż z drugiego zakątka Polski. Zamieszcza on w nim między innymi i to pytanie: "Od kiedy wiara w martwe medalioniki więcej chroni od złego, aniżeli wiara w prawdziwego żywego Boga?" - Miał tu na myśli Cudowny Medalik Niepokalanego Poczęcia N[ajświętszej] M[aryi Panny.

Protestanci podają nawet datę, kiedy to Kościół "wymyślił" cześć obrazów, krzyżów i relikwii. Tym feralnym rokiem miał być rok 787. Tak zwani "badacze Pisma św." spuszczają jeszcze łaskawie 4 lata i to "nieszczęście" wyznaczają na rok 783.

Pomijam tu rażący aż brak znajomości dziejów i zabytków wieków minionych; wystarczy bowiem dowiedzieć się, z jaką czcią św. Ambroży, zmarły w 4 wieki przed ową "feralną" datą, bo w roku 397, złożył pod ołtarzem w Mediolanie relikwie św. Gerwazego i Protazego ~~[3]~~: wystarczy przejechać się do Rzymu, zejść do podziemi katakumbowych z pierwszych

krawych wieków chrześcijaństwa, spoglądnąć na liczne obrazy ozdabiające ich ściany, by nie pleść takich bredni. Zwłaszcza metodystom, którzy jak widać, aż wzdrygają się na widok wizerunku Najświętszej Maryi Panny bardzo radzimy, by zwiedzili katakumby Pryscylli, w których modlili się chrześcijanie ochrzczeni jeszcze ręką Apostołów [4], a tam ujrzą na ścianach przedstawione Zwiastowanie N[ajświętszej] Maryi Panny, Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus, hołd Trzech Mędrców i Niepokalaną Dziewicę z Dzieciątkiem Jezus w postawie siedzącej, a przy niej proroka Izajasza, jedną ręką trzymającego księgę swoich proroctw, a drugą wskazującego na gwiazdę błyszczącą ponad Bożą Matką, na której jego przepowiednia się ziściła.

Podobne wizerunki Najśw[iętszej] Dziewicy i świętych ze śladami najdawniejszej starożytności widnieją wykute na sarkofagach, wyryte na szkle albo wybite w metalu.

Pomijam jednak to wszystko, bo uderza jeszcze może bardziej w naszych przeciwnikach brak logiczności. Ci sami bowiem, którym wizerunki Matki Najświętszej i innych świętych kością stają w gardle, mają przecież u siebie pełno obrazów, fotografii, podobizn i figur. Co one wyobrażają? To ludzi sławnych, zasłużonych dla Ojczyzny i społeczeństwa, to członków rodziny lub drogie osoby. Tu ujrzysz fotografię zmarłego ojca lub matki oprawioną w ozdobną ramkę i otoczoną synowską czcią (i słusznie), tam zbolała matka nie mogąc zapomnieć przedwczesnej straty ukochanego dziecka, przechowuje z miłością jego wizerunek. To znowu ludzie, których miłość złączyła, a okoliczności zmuszają do czasowego rozstania się, pragną wzajemnie posiadać choćby przedmiot jaki od ukochanej osoby, który by ją przypominał, gdy zaś śmierć wtrąci przyjaciela do grobu, wtedy ta pamiątka staje się stokroć droższa.

I nie razi ich tu martwy papier, martwe płótno, martwy metal albo martwy przedmiot. - A przecież to nic innego [a] jak obrazy, wizerunki i relikwie.

A jednak... jednak i tu "czyjaś", "jakaś" logika się ukrywa.

Każdy z nas ma nie tylko duszę, ale i ciało, nie tylko rozum, ale i zmysły. Wszelkie naturalne poznanie naprzód do zmysłów (oczu, uczu itd.) się dostaje, a następnie do rozumu trafia i w pamięci się utrwala. Nie inaczej ma się rzecz przy naturalnym poznawaniu spraw tyczących religii. Im [b] częściej widzimy jaką rzecz mającą styczność z Chrystusem Panem, Matką Najśw[iętszą] lub świętymi, a tym bardziej ich wizerunki, czy to na płótnie lub papierze, czy też na medalikach lub szkaplerzach, tym częściej i myśl nasza zwraca się do tych, których one wyobrażają lub przypominają, co bez wątpienia potężnie wpływa na nasze życie. - Wieluż to bowiem ludzi w obliczu Chrystusa rozpiętego na krzyżu lub obrazu Matki Najświętszej odstąpiło od zamierzonego już grzechu?... Nie mieli na tyle bezczelności i podłoty. Ile też codziennie modlitw przed tymi wizerunkami płynie z serc ku tym, których one przedstawiają?... Ileż to gorących westchnień miłości lub prośby zbolałego serca wyrywają one?... A z wysoka spływa do tego serca balsam pociechy. Ileż to razy chociażby tylko mimowolne spojrzenie na krucyfiks lub figurę Niepokalanej napawa serce odwagą i spokojem?... Idziesz na spoczynek lub wstajesz do pracy, jeżeli na twej piersi masz szkaplerz albo medalik Najśw[iętszej] Dziewicy, z wdzięcznością i czcią przyciskasz go do ust, a Ona pamięta o tym akcie czci i miłości i przez cały dzień kieruje twym umysłem i sercem, oddala cięższe pokusy, wzmacnia w walce i nie dopuszcza upaść. Gdy zaś na chwilę wyrwiesz się z Jej miłościwych rąk, zaufasz sobie i padniesz, natychmiast cię podnosi, serce napawa miłosnym żalem, wyjednuje przebaczenie i zło na tym większe dobro obraca.

Komuż więc zależy na tym, by te błogosławieństwa nie spłynęły na twą duszę?

Z pewnością nie Panu Bogu ani Matce Najświętszej, ani świętym, ani Aniołom - dobrym. A więc komu??...

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1924 r.

[2] W tekście ilustracja z podpisem: Pokłon Trzech Królów (Katakumby).
[3] Św. Ambroży, List XXII, 25 - przyp. aut.
[4] Przeglądnij dzieła archeologów specjalistów dla katakumb jak De Rossi, Armelini i obecnie kierujący wykopaliskami Marucchi - przyp. aut.

975
Jak inteligentniejsi protestanci studiują Biblię

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 138.

[Grodno, przed lipcem 1924] ~~[1]~~

"L'Osservatore Romano" z dnia 15 marca, a za nim "Fides" ~~[2]~~, podaje nadspodziewane "wyniki badań" studentów protestanckich ze szkół wyższych nad Biblią.

Otóż dyrektor wyższej szkoły dla kształcenia nauczycieli w Warrensburgu [w stanie] Mo[ntana w USA] dr Georg R. Crissmann urządził egzamin nadprogramowy rzeczy religijnych [a] pomiędzy studentami wyższych szkół w stanie Missouri. Studentom Kolegium w Warrensburgu zadano 100 pytań tyczących Biblii, a 1800 ankiet [b] rozesłano studentom szkół wyższych w Holden, Centerview, Odessa, Warrensburg, Jefferson City i Sedalia.

Wynik był niespodziewany.

Na stu - 60 nie wiedziało nawet, gdzie się narodził Pan Jezus i jak się nazywała Jego Matka.

Na stu - 70 nie wiedziało nic o kazaniu na górze.

Większość nie znała nakazu Chrystusa Pana, by miłować bliźniego.

Na stu - 12 nie umiało "Ojcze nasz".

Na stu - 64 nie umiało przykazań Bożych.

Wedle wielu św. Paweł i Piłat to była "księga Pisma św."; Marta, wedle niektórych, to "księga Biblii"; dla innych Piłat był tym, który napisał Biblię; św. Jan, to rzeka, Galilea również; Judasz - *królem*, Kajfasz był *apostołem*, Herod - *apostołem*, Marek - *królem*; Piotr wedle jednych był *królem*, wedle zaś innych *księdzem*; Agrypie 70 na sto przyznało honor *apostoła*.

Jedna trzecia studentów miała Getsemani za *miasto w Egipcie.*

Niemniej "trafne" odpowiedzi nadesłali oni na pytania tyczące nieśmiertelności duszy, zmartwychwstania i innych pojęć chrześcijańskich.

A jednak patrząc na gorliwość, z jaką ewangelicy rozrzucają Ewangelię, można by łatwo ich posądzić o coś wręcz przeciwnego.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1924 r.
[2] Agencja Fides - zob. *Pisma* III, 522, przyp. [6].

976
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru sierpniowego.

[Grodno, przed sierpniem 1924]

"Rycerza" może otrzymać każdy, bo ubogim, których [a] nie stać nawet na tak nikły wydatek, ślemy Niepokalanej "Rycerza" darmo; od innych za to przyjmujemy ofiary,

opierając się nie na kasach i bankach, ale na Bożej Opatrzności przez Niepokalaną. - Prosimy więc wszystkich *dla miłości ku Niepokalanej* o szerzenie wedle sił i wszelkimi sposobami Jej "Rycerza", by jak najprędzej zagościł on w każdym [b] domu.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

977

Jak to będzie w niebie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 146-148; przedruk RN 10 (1931) 226-227 (bez podkreśleń w tekście).

[Grodno, przed sierpniem 1924] ~~[1]~~

Dnia 15 bm. Kościół św., czcząc Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, śpiewa radośnie: "Wzięta jest Maryja do nieba, weselą się Aniołowie, wysławiając błogosławią Pana" ~~[2]~~. Mimo woli usiłujemy w tym dniu odtworzyć w naszej wyobraźni to oczekiwane niebo, ale jednak, mimo wszelkich wysiłków, nie jesteśmy jeszcze zadowoleni. Musi tam być jakoś inaczej, niż to nam opowiadają, albo czytamy po książkach - mówimy sobie.

I słusznie, rzeczywiście w niebie jest nie tylko "jakoś" inaczej, ale można powiedzieć całkiem inaczej, niż my to sobie możemy wyobrazić.

A dlaczego?

Bo my wszystkie nasze pojęcia czerpiemy z rzeczy nas otaczających, rzeczy materialnych, które widzimy tu na tym naszym ziemskim globie, albo wśród przestworzy firmamentu i stąd dopiero przez podobieństwo i przyczynowość wyrabiamy sobie jakie takie pojęcie o niebie. Pojęcie to jednak jest bardzo a bardzo niedokładne.

Wszystko, co nas otacza, chociażby było najpiękniejsze i najbardziej pociągające, zawsze jednak jest zewsząd ograniczone. Nie ma tu piękna nieskończonego ani niezmiennego. Cokolwiek widzimy, słyszymy lub kosztujemy, nie zaspokaja całkowicie naszych pragnień. Chcemy więcej; a tego "więcej" nie ma. Chcemy dłużej; a tu już nieubłaganie zawsze następuje - koniec. Zupełnie inaczej w niebie. Tam Dobro, Piękno nieskończone - Bóg i szczęście bez końca. Różnica więc jest ściśle nieskończona.

W Piśmie św. i w dziełach Ojców Kościoła znajdujemy liczne podobieństwa z naszych ziemskich stosunków. Tak np. św. Jan porównuje niebo od szczęśliwego miasta i mówi: "Miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca, by w nim świeciły, gdyż jasność Boga je [a] oświeciła i światłem jest Baranek. I będą chodzić narody w jego [b] świetle..." (Ap 21,23,24). Przy czym opisuje je jako zbudowane z najdroższego i najpiękniejszego materiału, o jakim mógł tylko pomyśleć, więc ze złota i najrozmaitszych drogich kamieni.

Często też w kazaniach usiłują księża nakreślić obraz nieba. Zbieramy co najpiękniejsze wokoło nas i co najlepsze, by z tego złożyć ów obraz, ale wszystko to, to tylko podobieństwa dalekie, bardzo dalekie, bo o całą nieskończoność różne podobieństwa.

Najlepiej jeszcze opisał niebo ten, który za życia jeszcze był do niego porwany na krótki czas, tj. Paweł św.: "Ani oko nie widziało, mówi on, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie weszło, co zgotował Pan tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2,9). Jest to opis najbardziej jeszcze zbliżony do prawdy, bo wskazuje na ową nieskończoną różnicę pomiędzy naszymi pojęciami o niebie a rzeczywistością.

Trochę zaś mogą sobie jako tako uzmysłowić, jak to będzie w niebie ci, którzy nieco z przedsmaku nieba zakosztowali już tu na ziemi. I każdy może tego doświadczyć. Niechaj tylko szczerze, dokładnie, z żalem głębokim za grzechy i mocnym poprawienia się postanowieniem wyspowiada się. Natychmiast poczuje pokój i szczęście, wobec którego wszystkie przemijające a brudne rozkosze świata są raczej wstrętnym utrapieniem. Niech z

dobrym przygotowaniem się przyjmie Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, niech nigdy nie pozwoli duszy pozostawać w grzechu, ale zaraz ją oczyści; niech wszystkie swoje obowiązki wykonuje dobrze; niech pokorne a częste modły śle przed tron Boga, zwłaszcza przez ręce Niepokalanej Dziewicy; niech znosząc dla miłości Bożej cierpienia i trudy, obejmie miłosnym sercem i innych współbraci; niech dla miłości Bożej jedynie, a nie dla pochwały ludzkiej, ani nawet wdzięczności, wszystkim, nawet swoim nieprzyjaciołom dobrze czyni, to wtedy przekona się, co to jest *przedsmak nieba* i w ubóstwie może nieraz i cierpieniu, niesławie, chorobie znajdzie *pokój i szczęście.*

Przedsmak ten nieba jest też pewną zapowiedzią wiecznej szczęśliwości. Niełatwo co prawda tak się przełamywać, by zdobyć to szczęście, ale pamiętajmy, że kto pokornie a wytrwale Niepokalaną prosi, ten na pewno [3] otrzyma, bo ani Ona nam, ani Pan Bóg Jej nic odmówić nie potrafi.

Dokładnie zaś, jak to będzie w niebie, dowiemy się - już niedługo. Za sto lat na pewno nikt [c] z nas nie będzie już chodził po tej ziemi. A cóż to jest lat 100 wobec tego, co przeżyliśmy... Ale kto i tylu lat doczeka?... - więc niezadługo, byle się tylko dobrze, *pod opieką Niepokalanej*, przygotować.

Rycerz Niepokalanej [4]

Przypisy

[1] Po raz pierwszy zamieszczone w numerze sierpniowym z 1924 r.
[2] Antyfona z nieszporów Wniebowzięcia NMP.
[3] W oryginale wyrazy podkreślone dwukrotnie.
[4] Przedruk w RN 10 (1931) 226-227 posiada podpis inicjałami: M. K.

978

Zwycięstwa Niepokalanej

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 148-150.

[Grodno, przed sierpniem 1924] [1]

W tych dniach przyszła do mnie pewna pani i prosi, bym się udał do chorego, który.... nie chce się spowiadać. Był już u ks. H. [2] i ten właśnie przysłał ją do mnie, bo zabiegi jego chybiły.

- Czy odmawia on do Matki Najśw[iętszej] choćby jedno "Zdrowaś Maryjo" na dzień? - spytałem.

- Proponowałam mu to, ale odpowiedział, że w Matkę Bożą nie wierzy.

- To proszę mu zanieść ten medalik - rzekłem podając Cudowny Medalik. - Czy dla pani przyjmie on go i pozwoli sobie zawiesić na szyi?

- Dla mnie to zrobi.

- Więc dobrze, niech mu go pani zaniesie i modli się za niego; ja zaś postaram się tam zaglądnąć.

I poszła...

Tymczasem [a] spotkałem się z ks. H. "Byłem u chorego, jako u mego znajomego - opowiadał mi on - ale nic się zrobić nie dało. Proszę tam zajść. Przy tym muszę zaznaczyć, że chory to człowiek inteligentny; dopiero co ukończył leśnictwo na uniwersytecie".

Niedługo potem przyszła ponownie owa pani zawiadamiając, że z chorym gorzej, a obecni przy nim rodzice nie kwapią się wcale, aby sprowadzić księdza, gdyż obawiają się, żeby nie zrobić na nim wrażenia. - Chory sobie nie życzy księdza i rodzice jego również: więc po cóż tam pójdę? - myślałem sobie, ale mimo wszystko poszedłem, chociaż w głębi duszy nurtowało zwątpienie, czy wycieczka się uda. Jedyna nadzieja to medalik, który przecież

chory ma już na sobie. W drodze odmawiałem różaniec. Po uciążliwym chodzeniu zadzwoniłem do bramy szpitalnej. Wkrótce zaprowadzono mnie do sali dla zakaźnych, gdzie właśnie leżał chory. Usiadłem przy jego łożu i nawiązałem rozmowę. Wypytywałem o stanie zdrowia, a wkrótce rozmowa przeszła na sprawy religijne. Chory wyłuszczał swoje wątpliwości, a ja starałem się mu je wyjaśnić. Przy rozmowie zauważyłem na jego szyi niebieski sznureczek, właśnie ten, na którym nawleczony był medalik. Ma medalik, pomyślałem; więc sprawa wygrana.

Nagle chory zwraca się do mnie i mówi:

- Księże może by przystąpić do rzeczy?

- Więc pan się chce wyspowiadać? - zapytałem.

W odpowiedzi rzewny płacz wstrząsnął jego wychudłą piersią... To trwało dobrą chwilę... Gdy chory się uspokoił, zaczęła się spowiedź.

Po otrzymaniu Wiatyku i Ostatniego Olejem św. Namaszczenia [3] chory dla okazania wdzięczności ujął mnie i w usta pocałował. Mimo zaraźliwości choroby chętnie dałem mu ten pocałunek pokoju. - Cześć Niepokalanej za to zwycięstwo!!!

* * *

Obok leżał drugi chory. Powiedziano mi w szpitalu, że i po niego śmierć już rękę wyciąga; on jednak o spowiedzi nie myśli. Poleciłem więc i jego Niepokalanej za przyczyną niedawno beatyfikowanej bł. Teresy od Dzieciątka Jezus [4]. Na drugi dzień przyszedłem niby dla odwiedzenia poprzedniego chorego, a właściwie po drugiego. Siadłem przy pierwszym, a tymczasem poleciłem sanitariuszce, by spytała go, czy nie zechciałby skorzystać z mej obecności. Chory mnie nie zauważył. Toteż odpowiedział niecierpliwie: Lekarz twierdzi, że za tydzień wyzdrowieję, a tu mnie nudzą księdzem.

Nie zrażając się takim usposobieniem chorego rozpocząłem z nim rozmowę i przysiadłem obok niego. Widząc, że chory uporczywie odkłada spowiedź, wyjąłem naszą "kulkę" w Milicji, tj. Cudowny Medalik. Chory zapytał: Co to jest? Wyjaśniłem mu pokrótce. Pocałował go, pozwolił sobie włożyć na szyję i ... rozpoczęła się spowiedź.

Niech Niepokalanej będą wieczne dzięki za tak łaskawe a miłościwe [b] zwycięstwa.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1924 r.

[2] Trudno powiedzieć o kogo chodzi.

[3] Obecnie używamy nazwy: namaszczenie chorych.

[4] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, kanonizowana w 1925 r.

979

Więcej wiedzy!

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 150-151.

[Grodno, przed sierpniem 1924] [1]

Ogólnie znany jest u nas w Polsce brak głębszej wiedzy religijnej nie tylko u ludzi prostych, ale także, i nieraz więcej jeszcze, wśród inteligencji [2]. Pochłonięci pracą (albo wywczasowaniem) lub zakopani w jakiej dziedzinie nauki, zapominają, a często i nie wiedzą o czym innym. Co nie wchodzi w ich zakres, to nieraz wydaje im się aż - nierealne. W tym mniej więcej duchu wystosował Senat Politechniki Lwowskiej pismo do Rektoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w sprawie Sodalicji Mariańskiej. Mówi w nim: "W statucie Sodalicji zamieszczone [a] są rzeczy realne, które statut każdy winien zawierać, ze sprawami kultu religijnego, religijnych praktyk i mistycznych dążeń". Z tego wynika, że

sprawy religijne i praktyki są rzeczami dla Senatu Polit[echniki] *nierealnymi.* Dalej uważa Senat "za niepożądane dla młodzieży" wprowadzenie w życie młodzieży *"przesadnych"* praktyk religijnych i "mistycznych zagłębiań się w nich".

Kto poznał choćby pobieżnie statut Sodalicji Mariańskich, ten bynajmniej nie dopatrzy się tam aż "przesadnych" praktyk religijnych. Ale - i to może być rzeczą względną. Dla ludzi na przykład, którzy tylko raz na rok klękną u konfesjonału, albo i ten obowiązek zaniedbują, oczywiście częstsza spowiedź i Komunia św. będzie się wydawać praktyką aż przesadną. Nie chcemy posądzać Panów ze Senatu Polit[echniki] Lwowskiej o zaniedbywanie tak ważnych obowiązków, ale inaczej trudno uchwycić logiczność w ich powiedzeniu.

Boją się też oni "mistycznych *zagłębiań*", czyli żeby czasem młodzież im powierzona nie przeuczyła się w rzeczach wiary. O to chyba już najmniej się należy trapić, bo młodzież szkół wyższych ma nie tylko prawo, ale i obowiązek rozwijać swą wiedzę religijną równolegle z rozwojem umysłowym na innych polach naukowych. Inaczej bowiem nie odnajdzie głębokiej harmonii pomiędzy wiarą i nauką. Najlepszym tego dowodem są choćby dziwaczne pojęcia Panów z Senatu Polit[echniki]. Czytając ich list chciałoby się zapytać, czy ci Panowie pamiętają - katechizm.

Pożądane by było, żeby profesorowie wyższych uczelni, którym powierzamy kształtowanie nadziei narodu, obejmowali trochę szerszy horyzont rzeczy realnych, a tym bardziej nie zacieśniali umysłów naszej drogiej młodzieży [b].

Virga

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1924 r.

[2] Zob. J. Urban TJ, *Na tematy współczesne*, Kraków 1923, zwłaszcza rozdział pt. *Potrzeba inteligencji katolickiej u nas*, 7-28.
Na temat religijności w Polsce przed II wojną światową ukazały się również artykuły w miesięczniku "Znak" 14 (1962) 1089-1107 i 18 (1966) 659-732.

980
Czyż na serio?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 157.

[Grodno, przed sierpniem 1924] ~~[1]~~

Jeden z Prenumeratorów "Rycerza Niepokalanej" donosi, że do Zgierza przyszli też tzw. "badacze Pisma świętego" i podaje z ich twierdzeń następujące "ciekawości":

1) "W Bożych 10 przykazaniach mówimy na początku: *Jam jest Pan Bóg twój itd.*; Kościół wbija w głowy katolików, że przecież my nie jesteśmy Bogiem, a jednak tak mówimy". - Zarzut niegodny odpowiedzi, bo doprawdy, darujcie, panowie, ale - za głupi. Chyba tylko wam przy wymawianiu słów: "Jam jest Pan Bóg" wydaje się zaraz, że stajecie się Bogiem, inni bowiem dobrze rozumieją, że powtarzają tylko to, co mówił Bóg.

2) "Jak to może być, by *Dom Złoty*, albo *Arka Przymierza* mogła się za nami modlić?" - Chyba trzeba być bardzo ograniczonym na umyśle, by nie dostrzec, że te słowa w litanii do Matki Najświętszej oznaczają porównanie Niepokalanej Dziewicy do tych rzeczy.

Jedno przecież tu zastanawia: Niepokalana Ucieczka grzeszników, Maryja, zawadza sekciarzom, a raczej "temu", komu te sekty idą na rękę, bo nie mogą się obejść bez obrazy wspólnej naszej najlepszej Matki. Kto ich od Tej grzeszników Ucieczki oddala??... Czyjaż w tym ręka... czy łapa??... Rogi, ogon itd. mimo woli stają przed oczy...

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1924 r.

981
Nowa era

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 169-170.

[Grodno, przed wrześniem 1924] ~~[1]~~

Od wieków... bez początku, na wieki... bez końca - jest Bóg.

Stworzył On wszechświat i w oznaczonym skrawku czasu powołuje do bytu - człowieka.

Człowiek popełnił grzech nieposłuszeństwa względem Stwórcy, skazany na śmierć, ale tylko doczesną, opuszcza raj, by przez cierpienie i pracę znojną dążyć do nieba. Już wtedy obiecuje Bóg Odkupiciela i Współodkupicielkę mówiąc: "Nieprzyjaźń położę między tobą (wężem, szatanem) a niewiastą i między nasieniem twoim a nasieniem jej. Ona zetrze głowę twoją" (Rdz 3,15 [a]).

Mijały lata, dziesiątki ich, setki i tysiące, a ludzkość przekazując [b] sobie tę obietnicę z pokolenia na pokolenie z upragnieniem oczekiwała błogosławionej chwili - zmiłowania.

Aż wreszcie wybiła oznaczona od wieków godzina. Błysnęła jutrzenka zwiastująca bliskie słońce: w mieścinie palestyńskiej Nazarecie uwieszonej u spadzistości góry pomiędzy Jeziorem Galilejskim ~~[2]~~ a górą Tabor przychodzi na świat Maryja, przyszła Matka Boga-Człowieka.

Dzień ten, którego pamiątkę obchodzimy właśnie 8 bieżącego miesiąca, to początek <u>ery nowej</u>. Już nie będzie srogich kar Starego Testamentu, bojaźń ustąpi miłości, stworzenie odkupione, chociażby nawet nieszczęściem zawiniło, łatwo przeprosi Stwórcę, boć przecież ma zawsze najmiłościwszą i najpotężniejszą Pośredniczkę, która go opuścić nie potrafi, a której Bóg, Jej Syn prawdziwy, też niczego odmówić nie może. Poszczególni ludzie, jak i całe narody oddalały się nieraz od Boga, ale skoro gorliwie do Niej się udały, wnet spokój i szczęście zstępowały na nie.

I dzisiaj zalew niemoralności - i <u>co za tym idzie</u>: niewiary - pogrąża nasze miasta i wioski. Patrząc na rozlewające się zło nieraz przygnębienie przyciska duszę. Do czego to dojdzie?... Co będzie za lat kilka?... Chciałoby się przeniknąć wzrokiem przyszłość, czy też zabłyśnie tam jeszcze światło?...

Małej wiary - czemu zwątpienie zakrada się do serca? <u>Niecić wszędzie miłość i ufność ku Maryi Niepokalanej</u>, a ujrzycie, że wnet z oczu najzatwardzialszych grzeszników popłyną łzy, opróżnią się więzienia, zwiększy się zastęp trzeźwych pracowników, a ogniska domowe zawonieją cnotą, pokój i szczęście wyniszczy niezgodę i ból, bo teraz już - <u>nowa era</u>.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1924 r.
[2] Tj. jeziorem Genezaret.

982
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru październikowego.

[Grodno, przed październikiem 1924]

Numer wrześniowy, mimo nakładu 10 500 egz[emplarzy], już całkiem wyczerpany, dlatego podnosimy obecnie nakład do 11 500 egz[emplarzy].

Rozumiemy dobrze słuszne racje podawane przez tych, którzy nie mają wyczerpanych już numerów, ale co począć, kiedy ich nie ma.

Będziemy się starali, by jak najprędzej przy pomocy Niepokalanej nabyć stereotypię, a wtedy niedomaganie to ustanie, bo łatwiej będzie sporządzić drugie wydanie, ale obecnie najmocniej przepraszamy, lecz trudno.

Niech Niepokalana wszystkim za gorliwość w szerzeniu swego "Rycerza" jak najhojniej nagrodzi.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

983

Tajemnica powodzenia w akcji katolickiej

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 193-194.

[Grodno, przed październikiem 1924] ~~[1]~~

Ileż to razy można słyszeć narzekania gorliwych nawet działaczy katolickich, że akcja tak opornie naprzód postępuje, że tak nikłe i nietrwałe wydaje owoce.

Gdzie przyczyna?

Mam przed sobą książkę - złotą, doprawdy złotą. Tytuł jej "Duch apostolstwa". Pisana w języku francuskim ("L'Ame de tout apostolat"), a tłumaczona na włoski z polecenia ks. Volpiego, biskupa z Arezzo.

W przedmowie tak on mówi:

"Oddany akcji katolickiej od pierwszych lat kapłaństwa zauważyłem, że największą pomoc dawali mi ludzie, chociaż świeccy, ale wychowani w duchu pewnego starego kapłana, który i dla mnie był przewodnikiem i nauczycielem.

Z drugiej strony już wtedy, a jeszcze bardziej gdy z niezbadanych wyroków Bożych nałożono mi ciężkie brzemię episkopatu, widziałem jasno, że akcja katolicka stawała się też źródłem rozproszenia dla tych, którzy się nią zajmowali, nie wyjąwszy nawet księży i zauważyłem, że najczęściej była niewdzięczna w stosunku do tylu zabiegów i tylu środków użytych bezowocnie.

Zrozumiałem dobrze przyczynę tak wielkiej bezowocności i nieraz ośmieliłem się ją wskazać, ale nie dano mi posłuchu, a wspaniałomyślniejsi darzyli mię tylko pewnego rodzaju politowaniem, jakobym nie znał duszy dzisiejszego człowieka i akcji, jaką dla niej należy rozwinąć".

Jakaż więc to przyczyna?

Akcja katolicka, to praca wzniosła, bardzo wzniosła, to współpraca (jeżeli tak wyrazić się wolno) z samym Bogiem nad udoskonaleniem, uświęceniem i uszczęśliwianiem ludzi.

Ale o tej to właśnie pracy powiedział wyraźnie sam Zbawiciel Apostołom: "Mieszkajcie we Mnie, a Ja w was. Jako latorośl sama z siebie nie może rodzić owocu, jeśli nie trwa w szczepie winnym, tak ani wy, jeśli we Mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winny szczep, wyście latorośle. Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi plon obfity, beze Mnie nic uczynić nie możecie" ([por.] J 15,4-6). Nie mówi tu Zbawiciel, że bez Niego nie mogą "wiele" zdziałać, ale nic, zupełnie nic.

Owocność więc pracy nie zależy od zdolności, zabiegów, pieniędzy, chociaż i to są dary Boże pożyteczne i dla katolickiej akcji, ale tylko i jedynie od stopnia łączności z Bogiem. Jeżeli tego zabraknie, albo ten węzeł osłabnie, na nic się zdadzą wszystkie inne środki. Jeżeli

zaś łączność ta jest żywotna, wszystko inne nietrudno się znajdzie. Toteż świątobliwy biskup Volpi dodaje: "Często odczuwałem potrzebę wzmocnienia się na duchu w *samotności* i uciekania się do *modlitwy*, by zebrać z mojej działalności pożądane owoce".

Dobra to wskazówka i dla nas członków Milicji Niepokalanej, Rycerzy Jej i Rycerek, w jaki sposób zabierać się do pracy nad naszym otoczeniem. Łączność z Niepokalaną, być narzędziem w Jej niepokalanych rękach - oto tajemnica zapewniająca powodzenie.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1924 r.

984

[Apel w sprawie szkoły wyznaniowej] ~~[2]~~

Oryg.: brak. - Dryk.: RN 3 (1924) 199-200.

[Grodno, przed październikiem 1924] ~~[1]~~

Panowie Senatorzy i Posłowie, którzy kruszycie kopie o bezwyznaniową szkołę, pamiętajcie, że tysiące niewinnych dzieci do was słusznie będzie czuło żal. że "pierwej" o Bogu nie wiedziały i wy jesteście najokrutniejszymi wrogami młodzieży i narodu godnymi surowej kary po śmierci i na tym jeszcze świecie.

To samo tyczy się wszystkich Obywateli i Obywatelek, którzy i które odważają się głosować na takich karygodnych kandydatów, popierać ich słowem, piórem albo prenumerowaniem, lub szerzeniem "bezwyznaniowych" piśmideł ~~[3]~~.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1924 r.

[2] Jest to konkluzja artykułu pt. *Skutki szkoły bezwyznaniowej*, RN 3 (1924) 196-199. Artykuł został przetłumaczony z pisma "Eichsfelder Volksblütter".

[3] Powstałe w 1921 r. Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich prowadziło wówczas dość ożywioną działalność antyreligijną, do której dołączały się także ugrupowania socjalistyczne i komunistyczne.

985

Drugie przykazanie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 203-204

[Grodno, przed październikiem 1924] ~~[1]~~

Często słyszy się u nas, niestety, imiona Boskie, Matki Najświętszej lub świętych wymawiane bez potrzeby, bez czci, ot - ze zwyczaju.

Jest to bez wątpienia karygodne, ale łatwiej można tu się wymawiać brakiem zastanowienia. Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o słowo pisane, drukowane i to wychodzące spod pióra [a] człowieka poważnego. Wówczas braku zastanowienia być bezwzględnie *nie powinno*, bo słowo drukowane rozbrzmiewa tysiącami języków, gdzie tylko poniesie je zadrukowany papier i trwa tak długo, dopokąd ząb czasu papieru nie zniszczy; dobrze się więc zastanowić trzeba, co spod pióra wychodzi.

Dlaczegóż te morały?

Otóż w numerze z 30 sierpnia br. dziennika "Rzeczpospolita" spotkałem oryginalny nadpis jednego artykułu: "Duch Święty w wynalazkach"??!!... Zaciekawiony (i zgorszony) przebiegłem okiem treść artykułu. Okazuje się, że autorowi chodzi o najzwyczajniejsze w świecie przyczyny i okoliczności składające się na wywołanie jakiegoś wynalazku.

Skądżeż jednak przyszedł mu do głowy tak "genialny" pomysł w ułożeniu nadpisu?

Chyba, że co najmniej z pewnego lekceważenia czy nieznajomości drugiego przykazania Bożego, które jasno mówi: "Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno" [Wj 20,7].

Mamy nadzieję, że to się więcej nie powtórzy, gdyż inaczej uważalibyśmy za nasz obowiązek wskazać głośno imię i nazwisko autora i powiedzieć o tej sprawie coś więcej.

Virga

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1924 r.

986

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) okładka numeru listopadowego.

[Grodno, przed listopadem 1924]

Przy końcu bieżącego miesiąca ukaże się po raz pierwszy "Kalendarz Rycerza Niepokalanej". Posiada on sporo ilustracji i artystycznie wykonaną winietkę na okładce. Dołączony też będzie do niego duży "Kalendarz ścienny". Przy większych ilościach kalendarzy książkowych prześlemy ścienne w osobnym opakowaniu. Po kalendarze można się zgłaszać tam, gdzie się pobiera "Rycerza".

Prosimy zamieszczać korespondencję jedynie na środkowej części czeków, bo tę tylko otrzymujemy.

W numerze październikowym w dodrukowanych 500 egz[emplarzach] zaszła pomyłka, tak w podaniu stronic, jak też w ich rozmieszczeniu. Podane są porządkowe strony: 204, 215, 206, 210, 213, 214, 207, 211, a dobrze rozmieszczone strony przypadają w porządku: 204, 215, 206, 207, 213, 214, 210, 211.

W razie nieotrzymania "Rycerza" do 10 dnia [każdego] miesiąca, prosimy natychmiast o zawiadomienie na pocztówce lub w liście otwartym z napisem "Reklamacja gazetowa" zamiast znaczka pocztowego.

Niepokalana po prostu z niczego wzbudziła Wydawnictwo swojego "Rycerza" i za pośrednictwem dusz kochających to Jej dzieło [a] coraz bardziej je rozwija. Działalność Wydawnictwa jest jednak jeszcze bardzo szczupła w stosunku do zadania Milicji Niepokalanej. Pragniemy więc pójść znowu o jeden krok naprzód, tj. rozwinąć silniej Wydawnictwo przeznaczając dochód na utrzymanie biednych a zdolniejszych studentów z rozmaitych stron Polski w Zakładzie OO. Franciszkanów we Lwowie. Wielu z nich stanie na stopniach ołtarza, by jako gorliwi Niepokalanej Rycerze poświęcić całe swoje życie dla zbawienia i uświęcenia dusz przez Niepokalaną. Kto zaś z nich tej łaski nie dostąpi - nauczy się pracować, chociaż w świecie, dla szczęścia bliźnich przez Niepokalaną.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

987

Nasza taktyka

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 217-218.

[Grodno, przed listopadem 1924] [1]

Rycerz, Milicja, walka; wojowniczo brzmią te słowa bo - i oznaczają wojnę. Nie walkę przy pomocy karabinów, kulomiotów, armat, samolotów, trujących gazów, ale - prawdziwą walkę.

Jakaż jej taktyka?

Przede wszystkim modlitwa.

Katolikom mniej obeznanym ze sprawą udoskonalenia duszy, niestety, bardzo często zdaje się inaczej [a]. Praca, akcja, oto nerw działalności w ich pojęciu. - A jednak nie.

Modlitwa i przede wszystkim modlitwa jest skutecznym orężem w walce o wolność i szczęście dusz.

A dlaczego?

Bo do celu nadnaturalnego wiodą tylko środki nadnaturalne. Niebo - czyli, jeżeli się tak wolno wyrazić, ubóstwienie duszy - jest czymś w pełnym tego słowa znaczeniu nadnaturalnym. Siłami więc naturalnymi dopiąć tego nie można. Tu trzeba i środka nadnaturalnego - łaski Bożej. Tę zaś zdobywa się pokorną a ufną modlitwą. Łaska, i tylko łaska [b], oświecenia rozumu i wzmocnienia woli jest przyczyną nawrócenia, czyli uwolnienia duszy z pęt złego.

A przez ręce Niepokalanej słana prośba w myśl modlitwy św. Bernarda, "Pomnij, o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby kto uciekając się do Ciebie miał być od Ciebie opuszczony", nie może pozostać bez skutku. - Przede wszystkim więc korna, ufna, wytrwała modlitwa.

Następnie umartwienie. Wbrew twierdzeniom protestantów, wbrew okrzyczanych i wykoślawionych sławetnym "prawom człowieka", umartwienie potrzebne jest i konieczne nam wszystkim, bo i przez nie zdobywamy Bożą łaskę. Jak złoto w ogniu, tak dusza się czyści i rozpłomienia swą miłość w umartwieniu i staje się podobniejsza Bogu, milsza Jemu, a przez to już samo zdolniejsza do odebrania obfitszych łask dla siebie i dla innych biednych współbraci. Bo i cóż to za miłość Boga bez cierpienia?!...

Wreszcie miłość bliźniego. A miłość nie dlatego, że bliźni "sympatyczny", że pożyteczny, bogaty, wpływowy, a choćby nawet tylko, że wdzięczny.

Za niskie to pobudki i niegodne Rycerza lub Rycerki Niepokalanej. Prawdziwa miłość wznosi się ponad stworzenie i zatapia w Bogu. W Nim, dla Niego i przez Niego kocha wszystkich dobrych i złych, przyjaciół i wrogów.

Do wszystkich wyciąga miłującą dłoń, za wszystkich się modli, za wszystkich cierpi, wszystkim dobrze życzy, pragnie szczęścia dla wszystkich, bo tak chce Bóg!...

Kto z modlitwą do Niepokalanej na ustach lub w głębi serca cierpieniem oczyszczonego i rozpalonego płomiennym ogniem miłości ku Bogu [c], z tej właśnie gorącej miłości robi, co tylko jest w jego mocy, by jak najwięcej dusz Jemu przez Niepokalaną odzyskać, uwolnić z pęt zła, uszczęśliwić - ten i tylko ten triumfy święcić będzie.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1924 r.

988

Czy Pan Bóg wie o wszystkim?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 219-221.

[Grodno, przed listopadem 1924] ~~[1]~~

- Nie mogę pojąć, jak Pan Bóg może o wszystkim wiedzieć.
- I ja też nie.
- A więc?
- Co się sprzeciwia rozumowi, nie może przecież mieć miejsca. A taka jest właśnie wszechwiedza Boża.
- Móg drogi! Jeżeli nie możesz, jak to powiedziałeś, pojąć, jak Pan Bóg może o wszystkim wiedzieć, to już, ściśle mówiąc (przy rozumowaniu ściśle mówić trzeba), rzecz ta ani się sprzeciwia, ani nie sprzeciwia twojemu rozumowi.
- Już cię teraz nie rozumiem.
- Słuchaj! Czy może być prawdą, że ty tu stoisz i rozmawiasz ze mną, a zarazem też prawdą, że ciebie tu wcale nie ma?
- Jeśli tu stoję, to chyba że tu jestem.
- A gdyby kto twierdził przeciwnie, to czy jego twierdzenie sprzeciwiałoby się twemu rozumowi?
- Bez wątpienia.
- A dlaczego?
- Bo jasno widzę, że tak jest, a nie inaczej.
- A więc jasno widzisz, czyli pojmujesz, że to się sprzeciwia twemu rozumowi.
- Oczywiście.
- Widzisz więc, że cała pewność, że coś się sprzeciwia rozumowi, nie wypływa bynajmniej z tego, że się czegoś nie pojmuje, ale właściwie z tego, że się widzi jasno, iż powiedzieć inaczej byłoby niedorzecznością. - Ot do czego dążyłem: właśnie dlatego, że nie możesz pojąć, jak Pan Bóg wie o wszystkim, nie możesz o tym nic wiedzieć, a tym mniej twierdzić cokolwiek.
- Więc nic o tym nie wiemy?
- Nic.
- Jak to? Przecież katechizm wyraźnie mówi, że Pan Bóg jest wszechwiedzący.
- Oczywiście! Lecz tam powiedziano tylko, że Pan Bóg wie o wszystkim, nie wyjaśniając, a tym bardziej nie orzekając, jak to jest.
- Słusznie. Ale powiem ci, skąd moja trudność. Otóż słyszałem, no i tak być musi, że Pan Bóg wie dobrze o tym, co będę czynił za godzinę, jutro, w godzinę śmierci, a nawet czy się zbawię, czy potępię. A z drugiej strony przecież to ode mnie zależy! Jakżeż więc to pogodzić?
- Tutaj już wchodzimy w zakres pytania: jak Pan Bóg wie o wszystkim? O tym zaś, jak wyżej zaznaczyłem, nic nie wiemy. Więc, gdyby mi kto powiedział, że "pojął", jak to być może, lub "zrozumiał", że to być nie może, powiedziałbym mu otwarcie, że albo kpi ze mnie, albo nie wie, o co chodzi. Bo widzisz, tu chodzi [a] o poznanie zdolności Rozumu Nieskończonego! Niestety jednak, nasze głowy, jak nas codziennie doświadczenie uczy, nieraz w zwykłych zagadnieniach życiowych trudno lub zgoła wcale się nie orientują. Jakżeż nam więc wobec tego marzyć o proporcji między naszym pojęciem, a Bożą wiedzą, zwłaszcza gdy tu zachodzi różnica nieskończona? Na próżno np. wytężałby kto umysł i rozdymał głowę, żeby przecież poznać, jak daleko ciągnie się przestrzeń. Mógłby myślą podążyć na księżyc, minąć słońce, dotrzeć do gwiazd, mgławic i... i...? Ani tu końca dopatrzeć... ani początku pojąć! Bo przecież i przed nim i za nim jest jeszcze i jeszcze... przestrzeń. Gdzież tajemnica zagadki? Oto: my jesteśmy skończeni!

Jednakże mimo to można sobie pomyśleć jakieś, choć dalekie i bardzo niedokładne podobieństwo, np. my tu rozmawiamy, prawda?

- Prawda.
- I dobrowolnie tu przyszedłeś?
- Nikt mnie nie zmuszał.
- Czy ty i ja wiemy o tym zdarzeniu?
- Oczywiście.
- Pomyśl sobie po tym wypadku: czy może kto twierdzić, że nas tu nie było i żeśmy ze sobą nie rozmawiali?
- Chyba żartem.
- Więc ta wiedza, że tak było, będzie pewna?
- Cudem by nie można zrobić, żeby nie było tego, co się już stało!
- Słusznie mówisz. Widzisz więc, że my po wypadku będziemy mieli zupełną pewność, że tak a nie inaczej się stało, chociaż, jak twierdzisz, nikt cię nie zmuszał do tego, byś tu przyszedł i ze mną rozmawiał. Tak to wygląda nasza wiedza ludzka, skończona.

Lecz w poznawaniu Bożym, a raczej we wiedzy Bożej, zachodzi wielka różnica. Ponieważ wiedza ta jest nieskończona, więc dla Niej nie może istnieć naprawdę żadne "przedtem" lub "potem". Dlatego Bóg wie wszystko zawsze, tj. w każdej chwili, czyli po ludzku: i przedtem, i potem, ale to się już w naszej skończonej głowie nie zmieści.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1924 r.

989

Na lewo...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 226.

[Grodno, przed listopadem 1924] ~~[1]~~

Niektórzy z Panów Posłów Chrześcijańskiej Demokracji jedli publicznie w Warszawie w restauracji mięso w piątek.

Zdaje się komentarza już nie trzeba, bo mamy tu coś w rodzaju: koło kwadratowe. "Chrześcijańskość" i "mięso w piątek". A chodzi tu o prawdziwych chrześcijan, tj. wyznawców Kościoła, który Chrystus Pan założył, a nie jakichś odszczepieńców.

A może ci Panowie byli chorzy?! Czemu jednak manifestowali się publicznie?

Cóż mam powiedzieć?!...

Zróbmy tak: na razie proszę i bardzo proszę W[ielmożnych] Panów o jedną tylko rzecz, aby albo jawnie przyznali się do protestantów, żydów, mahometan czy buddystów, albo jeśli chcą być chrześcijanami, nimi rzeczywiście byli i nie zawracali głowy wyborcom swoim niby chrześcijaństwem. Jeżeli zaś ta prośba nie poskutkuje, bądźcie Panowie pewni, że będę uważał za swój święty obowiązek uświadomić waszych wyborców przy najbliższych wyborach, by się ponownie nie pomylili.

Virga

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1924 r.

990

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) kartka nie paginowana (na dodatkowej wewnętrznej okładce numeru grudniowego).

[Grodno, przed grudniem 1924]

Numerem niniejszym kończy "Rycerz Niepokalanej" pierwsze trzechlecie swego istnienia. Nakład jego do tego czasu przekroczył już 12 000 egz. Ruch zaś [a] administracyjny przedstawia się następująco:

Wpłynęło w roku: 1922 1923 (do 23 XI) 1924 Razem

przekazów 296 506 665 1467

czeków 437 813 1402 2652

korespondencji 423 725 1775 2923

Razem 1156 2044 3842 7042

Cześć za to wszystko Niepokalanej!

Wszystkim, którzy tak gorliwie przyczynili się do szerzenia "Rycerza Niepokalanej", zyskiwali coraz nowych Czytelników, pośredniczyli przez pobieranie "Rycerza" hurtownie, składali hojnie ofiary, podawali adresy dla przesłania numerów okazowych, jako też panu Naczelnikowi i Panom Urzędnikom Poczty za gorliwą, nieraz graniczącą z poświęceniem pracę dla Niepokalanej "Rycerza", składamy na tym miejscu serdeczne przez Niepokalaną - Bóg zapłać.

Corocznie, dopokąd "Rycerz" będzie wychodził, odprawiać się też będzie w dzień Niepokalanego Poczęcia Msza św. za Dobrodziejów "Rycerza".

Czeki załączamy wszystkim, bo brak nam czasu na oddzielenie tych ze Szan[ownych] Czytelników, którzy już wpłacili na rok 1925. Najmocniej więc przepraszamy ich i prosimy o zachowanie czeku na inny raz.

Prosimy o zaznaczanie na czekach czy przekazach, na jaki cel przeznaczone są przesłane pieniądze; za krótkie zaznaczenie na czeku, znaczka się nie nalepia.

Numer listopadowy mimo nakładu 12 000 już zupełnie wyczerpany; służyć więc nim już nie możemy.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

991

Ósmy grudnia

Oryg.: brak. - Druk.: RN 3 (1924) 241-242.

[Grodno, przed grudniem 1924] ~~[1]~~

Ósmy grudnia, Niepokalane Poczcie, święto nasze, w pełnym słowa tego znaczeniu - nasze... Są to bowiem imieniny Bożej i naszej Matki i to właśnie pod nazwą Niepokalanej.

Dla członków i członkiń Jej Milicji to dzień szczególniejszych łask, więc przygotować się doń odpowiednio trzeba.

A jak?

Wszyscy, bez wyjątku wszyscy, którzy się pod Jej sztandar zaciągnęli, niechaj dzisiaj nie pominą Komunii św. Z sercem czystym niechaj, o ile możności, wspólnie do stołu Pańskiego przystąpią, bo tylko dusza czysta jest gotowa do przyjęcia łaski, a Serce Przenajśw[iętsze]

Jezusa to źródło łask, skąd właśnie czerpie nasza Niepokalana Pani i Królowa i rozdaje hojnie.

Nie wedle godności, bośmy wszyscy niegodni, ale wedle miłosierdzia, bo o Niej to mówi św. Bernard, że Pan Bóg zachował dla siebie porządek sprawiedliwości, Jej zaś powierzył cały porządek miłosierdzia.

Więc serce [a] oczyśćmy i przyjmijmy doń Pana nad pany, źródło wszelkiej prawdy, dobra, szczęścia...

A potem?...

Potem gorąco prośmy Niepokalaną, by nas na wyłączną własność swoją przyjąć raczyła; niech do tego posłuży akt poświęcenia się Niepokalanej podany na dyplomiku. Tak, tego dnia wszyscy, wszyscy Rycerze i Rycerki Niepokalanej odnówmy akt oddania się Jej bez zastrzeżeń i to, o ile możności, wspólnie; wszyscy, a jest nas już w Polsce około 20 000 ~~[2]~~, ożywmy w sobie miłość i ufność ku naszej najmiłościwszej Pani, Królowej, Matce [b] i Dowódczyni, Nadziei...

Może kto zapomniał już odmawiać codziennie tę króciutką modlitewkę, ten akt strzelisty, który sama Niepokalana nam podała, a który też widnieje jako jeden ze środków na dyplomiku? Niechaj się ocknie i postanowi nigdy go już nie opuścić.

I... niech każdy z nas zapyta siebie: czy w tym roku zrobiłem dla Niepokalanej, dla zbawienia i uświęcenia duszy mojej i bliźnich, ile tylko mogłem? Czy też sumienie wyrzuca mi lenistwo, opieszałość, niedostateczną gorliwość... może brak poświęcenia się?... Wglądnijmy w siebie...

Niechaj dzień ten będzie dniem odrodzenia naszych dusz, wznowienia gorliwości dla szerzenia królestwa nieba i ziemi Najmiłościwszej Królowej.

Nic sobie nie ufajmy, ale też nie kładźmy granic ufności w Niej. W każdej trudności i pokusie do Niej się uciekajmy, a na pewno nie padniemy, każde przedsięwzięcie Jej powierzmy, a na pweno dopniemy tego, czego Ona chce.

O! kiedyż przyjdzie ta chwila, kiedy Ty, o Królowo nieba, będziesz też i Królową wszystkich ludzi i każdego z osobna?

Przy Twej pomocy, o ile sił starczy, walczyć o to aż do ostatniego tchu będziem. Tak nam, Królowo, Pani, Matuchno najlepsza, dopomóż!

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze grudniowym z 1924 r.

[2] W 1924 r. było wpisanych do Rycerstwa Niepokalanej około 40 000 osób. W samym tylko roku 1924 zapisało się do stowarzyszenia około 20 000 nowych członków.

992

Ile jest działań w matematyce

Oryg.: rkps AN. Czternaście kart różnego formatu i różnego rodzaju papieru, jednostr. (karta 1, 2, 6, 7, 8, 10, 11, 12) względnie dwustr. (karta 3, 4, 5, 9, 13, 14) zapis. Od drugiej karty zaczynają się wzory matematyczne, które poniżej zostały pominięte.

[Kraków, Grodno 1919-1924] ~~[1]~~

Jeszcze na ławie szkolnej słyszałem twierdzenie, że działań w matematyce jest "7 i tylko 7 i więcej być nie może" (poza różniczkami), a mianowicie: dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie, pierwiastkowanie i logarytmy. Nie wydawało mi się jednak, by matematyka święciła w tym wypadku liczbę 7, kiedy w ogóle granice jej giną w nieskończoności. Podałem moje powody profesorowi, który na drugi dzień oświadczył

"działań jest dotąd 7". Było to przed 13 laty. Liczne inne zajęcia nie pozwoliły mi na głębsze opracowanie tej sprawy; niech więc przynajmniej kilka rysów podam.

Działaniem nazywam sposób łączenia i rozłączania ilości. Wobec czego nie mówię na razie o rachunku różniczkowym i całkowym [a] i pomijam też logarytmowanie (i numerus). Zacieśnię się więc do dodawania, mnożenia i potęgowania z jednej, a odejmowania, dzielenia i pierwiastkowania z drugiej strony.

Wglądając choćby pobieżnie tylko na stosunek tych działań przyszedłem do przekonania, że to nie wszystkie możliwe działania [...] [2].

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Opracowanie tzw. traktatu matematycznego rozpoczął św. Maksymilian - jak sam pisze - w 13 lat po rozpoczęciu lub po zakończeniu nauki w szkole średniej, co przypada na lata 1919-1924. W pamiętniku 22 X 1919 pisze: "O. Prowincjał kazał mi zrobić doświadczenia fizyczne i traktat matematyczny" - zob. *Pisma* V, 865, G. Liczne zajęcia nie pozwoliły na wykończenie tej pracy i rozwinięcie poruszonych myśli; niemniej mamy tu dowód matematycznych zainteresowań i abstrakcyjnej intuicji Autora (por. V, 865, G, notatka z 5 XI tegoż roku).

[2] Następują wzory matematyczne, pisane na luźnych kartkach.

993
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru styczniowego.

[Grodno, przed styczniem 1925]

Numerem obecnym zaczyna Niepokalanej "Rycerz" czwarty rok życia. Liczba Czytelników wzrosła bardzo w ciągu tego roku, tak że numer niniejszy drukujemy w 15 000 egzemplarzy [a]. Cześć Niepokalanej.

Nie będzie też już więcej "wyczerpania" numerów, gdyż przy pomocy Niepokalanej mamy już stereotypię [b], która pozwoli na łatwe powtarzanie wydania (jeżeli pierwsze było stereotypowane). Przepraszamy tych wszystkich, którzy zniecierpliwieni, że kalendarz nie ukazał się w końcu listopada podawali przypuszczenia, że może go nie otrzymali dlatego, że nie uiścili z góry zapłaty. Bynajmniej! Tylko że w ogóle nie mogliśmy zdążyć i dlatego wszyscy dopiero w pierwszej połowie grudnia go dostali.

Obecnie kalendarz jest już zupełnie wyczerpany, mimo nakładu 12 000 egzemplarzy, a zamówienia i pieniądze wpływają ciągle. Prosimy więc tych, którzy większą jego ilość otrzymali i napotykają na trudności w rozsprzedaniu, aby zechcieli łaskawie (na nasz koszt: można odciągnąć z prenumeraty) odesłać nam zbywające egzemplarze, byśmy mogli przesłać je przynajmniej tym, którzy poprzysyłali już pieniądze, aby uniknąć kosztów ich odsyłania.

Równocześnie zawiadamiamy, że o ile do 15 stycznia nie otrzymamy wskazówki, na jaki cel obrócić pieniądze przesłane na kalendarze, których nie będziemy mogli już dostarczyć, odeślemy je każdemu z powrotem. Tym zaś, którzy nie są prenumeratorami "Rycerza", wpiszemy kwoty poniżej 1 zł na prenumeratę (o ile nie prześlą innego życzenia).

Ktokolwiek nie otrzymał kalendarza mimo zamówienia jeszcze przed końcem listopada, niechaj łaskawie zaraz zareklamuje.

Prosimy też o natychmiastowe do 10 bm. reklamowanie w razie nieotrzymania "Rycerza", albo w nieodpowiedniej ilości.

Roczników kompletnych nie ma.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

994
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1 (1925) 2.

[Grodno, przed 1925] [1]

Po raz pierwszy w tym roku ukazuje się "Kalendarz Rycerza Niepokalanej". Niewielki on, skromny i wiele zapewne jeszcze pozostawia do życzenia.

Celem jego - to cel Milicji Niepokalanej, cel "Rycerza", tj. uszczęśliwić ludzkość, szerząc w duszach, spragnionych szczęścia i goniących za nim w każdej chwili życia, miłość ku Tej, która może i chce wprowadzić do serca pokój i błogie zadowolenie, jeszcze tu na ziemskim wygnaniu, pośród otaczającego zamieszania, nacierających trosk i kłopotów, sięgającego aż do głębi serca - bólu.

Kto Ją szczerze pokocha i z dziecięcym przywiązaniem i miłością w każdej pokusie i w każdej trudności życia [do Niej] się ucieknie, ten na pewno skruszy wszystkie zapory na drodze do szczęścia, przedsmaku wesela w niebie.

Dużo jeszcze ten kalendarz pozostawia do życzenia, bo - pierwszy. Kto więc pragnie, by w nim na przyszłość coś więcej lub mniej albo inaczej było, niechaj napisze, a chętnie, o ile to będzie możliwe, w roku następnym życzenia uwzględnimy.

Wreszcie kto uważa, że obecny kalendarz może się przyczynić do rozpalenia choćby maleńkiej iskierki miłości ku Niepokalanej, niechaj i innych jak najliczniejszych do jego nabycia zachęci, albo nawet dopomoże im, zbierając od nich tę drobną kwotę i przesyłając ją do Administracji "Rycerza Niepokalanej" (Grodno - Polska) z zaznaczeniem, ile numerów przesłać.

Szczęśliwi będą w chwili śmierci ci, którzy gorliwie za życia Niepokalanej królestwo szerzą.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Według normalnej praktyki, kalendarz jest przygotowywany przed okresem, na jaki jest przeznaczony.

995
O cześć Niepokalanego Poczęcia [1]

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1 (1925) 40-46, RN 11 (1932) 356-361.

[Grodno, przed 1925]

Było to w Paryżu w roku 1305.

Z konwentu OO. Franciszkanów wychodzi młody zakonnik i w skupieniu zmierza do najgłośniejszej wówczas w świecie uczelni, uniwersytetu, Sorbony. Myśli o Niepokalanej i do Niej posyła ciche westchnienia, by mu dopomogła bronić tak drogiego Jej przywileju Niepokalanego [a] Poczęcia. Dziś bowiem właśnie, na rozkaz papieża i wobec jego legatów, ma się odbyć walna rozprawa pomiędzy zwolennikami tego przywileju i jego przeciwnikami.

Z jego to przyczyny...

Niedawno zasiadł tu on na katedrze profesorskiej w miejsce ustępującego z powodu starości Wilhelma Warra. Z rozkazu o. generała opuścił katedrę uniwersytecką w Oksfordzie, gdzie gorliwie też głosił Niepokalanie Poczętą. I zbiegali się zewsząd słuchacze, aż liczba ich dosięgła 30 000. Przybył teraz do Paryża. I tu nie omieszkał otwarcie bronić Niepokalanego Poczęcia. Dopiero od 18 listopada (1304 roku) Paryż zastępuje mu Oksford, a już skargi

przeciw niemu za to, że jawnie głosi przywilej Niepokalanego Poczęcia, dotarły aż do papieża Klemensa V w Awinionie, jakoby głosił naukę przeciwną wierze z przesadnej pobożności ku Najświętszej Dziewicy. I dziś to właśnie wobec wszystkich profesorów, a nawet w obecności legatów papieża, ma się usprawiedliwić.

Czyż mógł inaczej uczynić? On, franciszkanin, syn duchowy św. Patriarchy z Asyżu?...

Św. O. Franciszek... To on przecież wysyłając pierwszych braci na podbój dusz, uczył ich modlitwy do Matki Bożej: "Witaj Pani... wybrana przez Najświętszego Ojca w niebie, którą zachował z najświętszym i najmilszym Synem i z Duchem Świętym Pocieszycielem. W Tobie jest i była cała pełnia łaski i wszelkie dobro" [2]. On też tam w Rovigo, we Włoszech północnych, wielbi Jej Poczęcie Niepokalane wobec tłumów słuchaczy i tam sam zbiera ofiary i buduje kościół poświęcony Matce Bożej, a w nim stawia ołtarz Poczęcia Najśw[iętszej] Dziewicy [3]. A św. Antoni jeden z pierwszych synów św. Ojca Franciszka, czyż nie zowie w kazaniach Maryi słodkim mianem Niepokalanej Dziewicy? [4] Przecież dopiero 40 lat mija od czasu, gdy siódmy z rzędu generał OO. Franciszkanów, św. Bonawentura rozkazał na kapitule generalnej w Pizie (1263), by wszyscy synowie św. O. Franciszka, wszystkie konwenty i wszystkie Prowincje obchodziły święto Niepokalanego Poczęcia.

Tak, on ma prawo, ma obowiązek jako franciszkanin potykać się w obronie tak wzniosłego przywileju Bożej Rodzicielki.

Twierdzą paryscy profesorowie, że to nauka nowa. Prawda, że nazwa może się wydawać nową, ale czyż rzeczy samej [b] nie wyznawali wierni od kolebki Kościoła, czyż nie wyznają jej wszędzie głosząc, że Ona pełną jest łaski, że najczystsza, najświętsza? Przecież zmaza pierworodnego grzechu jest właśnie zaprzeczeniem pełności łaski i świętości.

Nauka nowa?... Czyliż Ojcowie Kościoła nie dosyć jasno głoszą swą wiarę i swoich wieków w Niepokalane Maryi Poczęcie twierdząc, że Ona najczystsza pod każdym względem i całkowicie niepokalana najczystsza, zawsze czysta, że grzech nigdy w Niej nie panował, że Ona więcej niż święta, więcej niż niewinna, pod każdym względem święta, czysta bez zmazy, świętsza niż święci, czystsza niż niebieskie duchy, sama święta, sama niewinna, sama niepokalana, sama ze wszech miar niepokalana i sama ze wszech miar błogosławiona?... [5]

Prawda, że nie wszyscy z nich znają dokładnie pisma Ojców Kościoła, zwłaszcza wschodnich; a więc - niech i te pergaminy przeczytają.

Mówią, że twierdzenie, iż Najśw[iętsza] Panna była wolna od zmazy grzechu pierworodnego, uwłacza godności Chrystusa Pana, który wszystkich bez wyjątku odkupił i za wszystkich umarł. Czyż jednak właśnie dlatego, że przez zasługę przyszłej śmierci nie dopuścił nawet, by jakakolwiek skaza Ją skalała, czyż właśnie dlatego nie odkupił Jej [c] w sposób najdoskonalszy? Czyż nie większą przysługę czyni ten, kto usuwa kamień z drogi, by drugi się nie potknął i nie upadł, aniżeli ten, który upadłego już podnosi?...

Tyle i tyle różnych zarzutów słyszałem, ale żaden nie może oprzeć się krytyce.

Tak, Pan Bóg mógł swą Matkę zachować od skazy nawet grzechu pierworodnego. Bez wątpienia uczynić to chciał, bo czyż mógłby nie chcieć uczynić tego [d] Tej, która godną Matką nieskończenie czystego i świętego Boga być miała; a więc... i to uczynił?...

Tak, bez wątpienia - to uczynił.

Szkot podniósł oczy; przechodził właśnie obok kamienicy, gdzie z framugi spoglądała nań dobrotliwie Niepokalana z posągu wykutego w marmurze.

Serce jego zabiło radośnie. Wspomniał na swe lata chłopięce, gdy [e] zapukał do furty klasztornej OO. Franciszkanów w Oksfordzie, jak przyjęty, z wielką trudnością się uczył z braku zdolności, jak modlił się o nie do Niepokalanej Dziewicy, Stolicy mądrości, jak łaskę tę przeobficie otrzymał i jak obiecał Niepokalanej cały swój geniusz i całą wiedzę poświęcić Jej czci.

Dla Niej to właśnie idzie teraz walczyć. Zdjął kapelusz i westchnął gorąco. "Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza. I daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim" ~~[6]~~. I ujrzał, że Niepokalana skłonieniem głowy przyrzeka mu pomoc ~~[7]~~. Przepełniony wdzięcznością, pogrążony we własnej niegodności, rozpalony miłością ku swej Niepokalanej Pani podążył dalej.

W obszernej sali uniwersytetu zasiedli po obu stronach liczni przeciwnicy Niepokalanego Poczęcia. Skromny Szkot zajął też swoje miejsce i pokornie oczekiwał udzielenia [f] mu głosu. Weszli też i trzej wysłańcy papieża i zajęli miejsca u szczytu sali, by się przysłuchać dyspucie i przewodniczyć [g].

Tymczasem wystąpili przeciwnicy. W licznych argumentach, które ówcześni obliczyli do 200, zbijali oni twierdzenie ubogiego franciszkanina.

Wreszcie się uciszyło, zarzuty wyczerpane. Legat papieża udziela głosu Szkotowi. Ten z największym podziwem licznych obecnych wylicza wszystkie zarzuty w tym samym porządku i bardzo gruntownie je zbija, a potem jeszcze jasnymi dowodami Niepokalane Poczęcie Najśw[iętszej] Dziewicy uzasadnia. Wywody jego były tak przekonywające, że obecni profesorowie i uczeni natychmiast, wedle ówczesnego zwyczaju, przyznali mu przydomek podług jego zdolności, tj. subtelnego.

Scenę tę tak opisuje prawie współczesny Pelbart z Temeszwaru: "Tym (którzy przeczyli Niepokalanemu Poczęciu [h]) sprzeciwił się genialny Doktor. Mocne podawano przeciw niemu argumenty, a było ich 200. Wszystkie bez przerywania spokojnie i swobodnie, lecz uważnie wysłuchał i z zadziwiającą pamięcią w tym samym porządku powtórzył, rozwiązując zawiłe trudności i rozumowania z taką łatwością, jak Samson więzy Dalili. Dodał też Szkot wiele i bardzo silnych argumentów, dowodząc, że Najświętsza Dziewica bez zmazy grzechu była poczęta. Jego wystąpienie takie wrażenie zrobiło na uczonym uniwersytecie paryskim, że w dowód uznania odznaczył Szkota zaszczytnym przydomkiem Doktora Subtelnego" ~~[8]~~.

Odtąd z tym większą śmiałością Franciszkanie rozsiani po różnych miejscowościach Europy głosili wszędzie wiernym Niepokalane Poczęcie Przeczystej Dziewicy.

* * *

Gdy w roku 1308 dnia 8 listopada dzielny obrońca przywileju Niepokalanego Poczęcia opuszczał to ziemskie wygnanie w Kolonii, gdzie też w ostatnich latach wykładał na uniwersytecie, już wiara w Niepokalane Maryi Poczęcie tak głęboko się zakorzeniła, że słusznie mógł pisać w wieku XV głośny teolog hiszpański Vasquez: "Od czasu Szkota (wiara w Niepokalane Poczęcie) tak wzrosła nie tylko wśród teologów scholastycznych, ale także wpośród ludu, że nikt by już nie zdołał [jej] zatrzeć"<*Hist. Saec.* IV in 3 p.d. 117 cap. 2 ap., Bened. XIV, *De Festis*, Lib. II Cap. 15. - przyp. Aut.>.

W 170 lat po dyspucie paryskiej miała jeszcze miejsce kilkudniowa dysputa w Watykanie wobec Ojca św. Sykstusa IV, też franciszkanina. Trzydziesty dziewiąty z rzędu generał OO. Franciszkanów, O. Franciszek Nanni, tak świetnie wówczas rozwiązał stawiane przez przeciwników trudności, że zachwycony papież zawołał: "Jesteś doprawdy potężnym Samsonem". Po czym Ojciec św. wydał (27 lutego 1476) sławną Konstytucję, w której potwierdził Oficjum i Mszę o Niepokalanym Poczęciu, ułożone przez Leonarda z Nugarolis i udzielił odpustów wszystkim odmawiającym to Oficjum lub odprawiającym Mszę św., jako też wszystkim obecnym na nich w dzień święta lub oktawy Niepokalanego Poczęcia.

Wiara w Niepokalane Poczęcie Matki Bożej coraz bardziej a bardziej stawała się żywsza. Co przedtem tkwiło w wierze w "pełność łaski", świętość i czystość bez skazy Matki Bożej, to teraz wskazywano wyraźnie, czczono szczegółowo i nazywano własnym imieniem, aż dojrzała w wyrokach Bożych chwila, kiedy Ojciec św. Pius IX, dwieście pięćdziesiąty szósty następca św. Piotra w otoczeniu 53 kardynałów, 42 arcybiskupów i 92 biskupów i niezliczonych tłumów wiernych, jako najwyższy Pasterz całego Kościoła uroczyście orzekł, że nauka, która utrzymuje, iż Najśw[iętsza] Maryja Panna w pierwszej chwili swego poczęcia

była za szczególną łaską i przywilejem wszechmogącego Boga, ze względu na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, zachowana wolną od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest od Boga objawiona.

Wtedy też papież ukoronował obraz Niepokalanego Poczęcia, który jeszcze papież Sykstus IV franciszkanin zamieścił w kaplicy i ołtarzu poświęconym temu przywilejowi Bożej Matki.

W 4 lata [i] potem sama Niepokalana, jakby dla potwierdzenia ogłoszonego dogmatu, w Lourdes oświadcza: "Jam jest Niepokalane [j] Poczęcie".

Niepokalanej Rycerz

Przypisy

[1] W tekście dwie ilustracje. Pierwsza przedstawia Dunsa Szkota przed figurą Niepokalanej. Podpis głosi: Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza, i daj mi moc przeciwko nieprzyjaciołom Twoim. Druga przedstawia o. Franciszka Nanniego przed Sykstusem IV. Podpis: Jesteś doprawdy potężnym Samsonem.

[2] Zob. *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1976, 168.

[3] Nicolean de Rebus Rhodigin., Lib. 2 - przyp. aut.

[4] *Kazanie na Zielone Świątki* - przyp. aut.

[5] Świadectwa zebrał dokładnie Passaglia w dziele *De Immac. Deiparae conceptu*, sekc. II i VI - przyp. aut.

[6] Westchnienie to weszło z czasem do pacierzy kapłańskich - przyp. aut.

[7] Figurę Niepokalanej ze skłonioną głową pokazywano aż do roku 1789, kiedy to masoni w czasie rewolucji ją zniszczyli - przyp. aut.

[8] Stellar, *BMV*, Lib. IV - przyp. aut.

996

Nowy polski kandydat na świętego ~~[1]~~

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1 (1925) 58-62.

[Grodno, przed 1925]

Mówią, że dzisiaj świętych nie ma, albo że gdzieś do Francji albo do Włoch trzeba się wybrać, aby spotkać się z ludźmi, których jeszcze za życia świętymi i nie bez przyczyny zowią.

Nieprawda - dość bacznie rozglądnąć się dookoła siebie i zbliżyć się do ludzi, a przyznać wypadnie, że i na naszej polskiej ziemicy żyją dusze, noszące na sobie żywy obraz Boga.

Miałem i ja szczęście poznać taką duszę i, choć nie było mi dane dłużej z nią obcować, wywarła ona jednak na mnie wrażenie niezatarte, a jest to [a] o. Wenanty Katarzyniec, franciszkanin.

W Obydowie, obok Kamionki Strumiłłowej pod Lwowem, ujrzał on światło dzienne dnia 7 października 1889 roku i spędził tam swoje lata dziecinne. Do szkół początkowych uczęszczał w miejscu rodzinnym, seminarium zaś nauczycielskie ukończył celująco we Lwowie. Tam też, posłuszny głosowi powołania, wstępuje do Zakonu OO. Franciszkanów.

Dnia 25 sierpnia 1908 r[oku] otrzymuje habit zakonny, a 2 czerwca 1914 r[oku] staje na stopniach Ołtarza Pańskiego z pierwszą Ofiarą Mszy św. Jako wikary pracuje gorliwie w parafii w Czyszkach, a potem kształtuje serca i umysły młodych kandydatów do Zakonu jako magister nowicjuszy.

I na tym stanowisku dopełnił swej ofiary dla Boga i dusz zbawienia. Osłabionego gruźlicą wysłano do Kalwarii Pacławskiej (pod Przemyślem) dla poratowania zdrowia i tam dokonał żywota dnia 31 marca 1921 r[oku].

Taki jest pobieżny szkic jego życia. Co jednak działo się w jego sercu? w jego duszy? Za ciasne są ramy tego kalendarzyka, bym mógł wprowadzić Czytelników do jej wnętrza i odsłonić przynajmniej to trochę piękna, które przez czyny zewnętrzne czy słowa pokazało się i na zewnątrz.

Nie mogę jednak pominąć tego zupełnie. Mam przed sobą list o. Karola Olbrychta, proboszcza w Czyszkach w czasie, gdy śp. o. Wenanty pełnił tam obowiązki wikarego. Miał

on sposobność przez cały rok prawie obserwować z bliska śp. Zmarłego i nieco lepiej go poznać. Z tego więc listu niech podam chociaż część:

"Na pozór nie wyróżniał się w niczym od nas obu współpracowników. Czy to Mszę św. odprawiał, czy spowiedzi słuchał, czy słowo Boże głosił, czy spełniał inne czynności parafialne jak pogrzeby, chrzty, wywody, śluby, zaopatrywanie chorych, był zawsze zupełnie normalnym kapłanem. Nikt nigdy nie dopatrzył się u niego czegoś, co by mogło zadziwiać, razić lub tchnąć jakąś śmiesznostką czy przesadą. A przecież czarował wszystkich swoją skromnością, skupieniem, pogodą umysłu i mimo woli zdradzał na każdym kroku wysoką świątobliwość.

Od ludzi nie stronił, ale w mowie zawsze rozważny, płochego słowa nigdy nie wymówił; wobec niewiast grzeczny, ale największą ostrożność zachowywał w ich towarzystwie. Unikał zbytniej poufałości nawet z mężczyznami; gdy go np. chciałem serdeczniej uścisnąć z okazji złożenia sobie życzeń, wzdrygnął się wtedy, dając tym lekko poznać, że mu to sprawia przykrość.

Obowiązki swe spełniał z ochotą, punktualnie, a że był nadzwyczaj roztropny i nigdy czasu nie tracił, więc i umiejętnie. Tak był praktyczny i tak się umiał orientować - był to pierwszy rok jego pracy kapłańskiej - że nie zdarzyło mi się nigdy, bym kiedykolwiek potrzebował zwracać mu uwagę na niestosowność postępowania lub w czymkolwiek pouczać, chyba że sam poprosił o wyjaśnienie, jak w danym wypadku ma postąpić.

Zawsze skupiony, a nie osowiały, zawsze cichy, skromny, pokorny, a przecież nie płaszczył się przed nikim. Czasu nigdy nie tracił, zawsze coś czytał, pisał lub modlił się klęcząco w celi. Należał do stowarzyszenia kapłańskiego adoracji Najśw[iętszego] Sakramentu. Z wielkim pietyzmem odbywał ją regularnie co tydzień w kościele przez całą godzinę. Czynił to jednak zawsze tak oględnie, by nie zwrócić na siebie uwagi nas obu starszych kapłanów.

W czasie 10-miesięcznej okupacji rosyjskiej wszystkie szkoły w parafii były przymusowo zamknięte. Do pierwszej spowiedzi i Komunii św. mieliśmy dzieci z całej parafii przygotowywać w kościele. Od połowy marca do połowy maja zbierało się przeszło 150 dzieci na naukę przygotowawczą. O. Wenanty przechodził z nimi główne prawdy Wiary św. od godz. 2 do 3 po południu, a po małej przerwie ja przygotowywałem te same dzieci szczegółowo do Sakramentu Pokuty. Zbieraną z kilku wsi dziatwę trudno było utrzymać w karności, zwłaszcza że musiały stać w kościele w czasie lekcji. Była to praca nawet dla mnie emerytowanego, zawodowego katechety bardzo uciążliwa, wyczerpująca i denerwująca; chorowałem po niej poważnie przez cały miesiąc. Lecz o. Wenanty czuł się tu jakby w swoim żywiole, nie skarżył się nigdy na dzieci, umiał je utrzymać zawsze w karności; nie widać też było na nim cienia znużenia lub zniechęcenia po takiej pracy.

Do kazań przygotowywał się sumiennie, każde miał napisane, dobrze opracowane, zastosowane do ewangelii i do danych okoliczności. Głos miał stłumiony i nigdy się nie zapalał na ambonie, a jednak wszyscy go ochotnie słuchali, gdyż treścią dobrze obmyślaną umiał trafić do serc słuchaczy.

Nigdy nie był przygnębiony, pochmurny, ani też nie wybuchał zbytnią wesołością. Nigdy się nie irytował, niczym się nie zrażał, zawsze towarzyszyła mu pogoda umysłu, właściwa tylko duszom ściślej zjednoczonym z Bogiem.

Czy przy stole, czy w czasie wspólnej rekreacji, czy przy gościach zawsze był zupełnie naturalny, a przecież tak niezwykły, że śmiało mogę powiedzieć, iż w życiu moim czterdziestoletnim w zakonie nie spotkałem poza o. Wenantym tak urobionego charakteru, tak zrównoważonego zakonnika, choć znałem i wysoko ceniłem wielu innych naszych zacnych kapłanów.

Toteż każdy, kto [b] miał sposobność i szczęście z nim się zetknąć, musiał przyznać, że to kapłan według Serca Bożego, że to kandydat na świętego [2].

Za takiego mieli go wszyscy parafianie i bardzo się smucili, gdy go dnia 23 VIII 1915 roku święte posłuszeństwo zakonne odwołało z Czyszek od pracy parafialnej, aby mu, jako światłemu i w życiu zakonnym ugruntowanemu kapłanowi, powierzyć wychowanie młodzieży naszej zakonnej w nowicjacie we Lwowie.

Osobiście uczułem żal szczery po stracie takiego współpracownika, przeważała jednak we mnie radość, że kapłan tej miary i świątobliwości co o. Wenanty nadaje się przed wszystkimi innymi ojcami na kierownika naszej młodzieży zakonnej".

Umarł - ale nie przestał czyni dobrze. Wielu już z wdzięcznoścoą wspomina łaski, które otrzymali od Boga, gdy za przyczyną śp. Zmarłego się modlili. Oto jedno z najnowszych zdarzeń:

"Warszawa, 13 VI 1924

Z wdzięcznością ku Bogu i Ojcu Wenantemu za odzyskane zdrowie za jego przyczyną, opisuję przebieg swej choroby, który jest następujący:

Począwszy od sierpnia 1923 r[oku], cierpiałam na bóle w okolicy żołądka. Ponieważ choroba rozwijała się dalej, udałam się po poradę do lekarza dra Markiewicza, który po zbadaniu osądził, że to owrzodzenie dwunastnicy, zapowiedział, że choroba jest ciężka i że trzeba leżeć kilka tygodni w łóżku, nic nie jedząc, prócz odrobiny mleka. Po przebyciu diety zawezwano ponownie lekarza. Powiedział, że jest trochę lepiej i pozwolił nawet jadać lekkie potrawy. Tak przetrwałam znów kilka tygodni. Lecz pomimo zachowania przepisów i używania lekarstw przez lekarza poleconych, bóle nie ustawały, lecz stawały się coraz cięższe do zniesienia, szczególniej po spożyciu pokarmów, a nawet po wypiciu mleka.

Udałam się znowu do lekarza, a ten tym razem sam niespokojny, dając mi nową receptę, powiedział: "Jeżeli to nie pomoże, musimy się wziąć do innych środków". Przypuszczam, że miał na myśli operację.

Tego samego dnia wieczorem byłam w kościele OO. Franciszkanów, gdzie dowiedziałam się wśród rozmowy z jednym z Ojców, że zmarły przed dwoma laty O. Wenanty zdziałał już kilka cudów. W tej chwili przyszła mi myśl, że i ja mogłabym być uzdrowiona za przyczyną O. Wenantego. Postanowiłam więc nie kupować lekarstwa, dopóki mu się nie polecę.

Następnego dnia, po przyjęciu P[ana] Jezusa wróciła mi myśl wczorajsza. Zaczęłam się modlić, prosząc gorąco P[ana] Jezusa o zdrowie za przyczyną O. Wenantego.

Dnia tego nie czułam już żadnych boleści, lecz chcąc się upewnić, zaczęłam jeść wszystkie pokarmy zabronione mi surowo przez lekarza, a nawet mięso.

Od tego czasu upłynęły już dwa miesiące, a ja czuję się... zupełnie zdrowa! Niech będą za to dzięki Bogu i O. Wenantemu!

Żeby to, co piszę, wiarygodniejsze było, pozwalam sobie jako świadka przedstawić S[iostrę] Przełożoną Tercjarstwa Natalię Frankowską, która była obecna przy badaniu lekarskim i śledziła cały przebieg mojej choroby.

Z głębokim poważaniem - Joanna Kaniewska".

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] W tekście ilustracja przedstawiająca o. Wenantego z podpisem: Śp. o. Wenanty Katarzyniec, franciszkanin.

[2] Proces beatyfikacyjny sługi Bożego o. Wenantego Katarzyńca rozpoczęto 26 VI 1950 w Przemyślu.

997
Jak powstaje "Rycerz Niepokalanej" [1]

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1 (1925) 64-72.

[Grodno, przed 1925]

Stół zawalony pismami, listami, książkami i innymi tego rodzaju "ami". Obok szeregi czasopism ułożonych w porządku alfabetycznym. Z Polski one, z Włoch, Szwajcarii, Francji, a nawet z Chin, Afryki i Ameryki. Z drugiej zaś strony szafka z książkami i przewrotne pisma: - "pod kluczem".

Naraz otwierają się drzwi: poczta... Na stół wysypują się świeże listy i czasopisma. Następuje zaraz pobieżny przegląd listów: "przypadkowo dostałem do ręki *Rycerza*, chcę go zaprenumerować" - dobrze, "proszę dosłać jeszcze 20 numerów" - Bogu dzięki, "pragnę otrzymywać *Rycerza*, ale nie mam pracy, nie stać mnie na zapłacenie" - otrzyma darmo, "przesyłam 1 zł jako prenumeratę, a dwa jako ofiarę" - podziękować Niepokalanej itd., itd. Redakcja zatrzymuje sobie tylko listy z artykułami do "Rycerza", reszta zaś wędruje zaraz do administracji, do załatwienia.

Potem kolej na czasopisma. Z czerwonym ołówkiem w ręku śledzą oczy kolumny wydłużone druków. To promień radości w nich błyśnie, to znów posępny smutek je zaciemni, od czasu zaś do czasu ręka znaczy czerwonym rysem miejsca dotyczące w jakikolwiek sposób zakresu pracy "Rycerza". Wreszcie wszystkie legną na swoich wczorajszych poprzednikach. Artykuły zaś po przejrzeniu idą do teki redaktorskiej.

Gdy już pierwsze dni nowego miesiąca zaczną umykać, redakcja bierze znowu na stół uskładany materiał. - Krytykuje, obmyśla, przemyśla, wyrabia sobie pogląd na stan walki między dobrem a złem na świecie i przez rozprawki, rozmówki czy opowiadania stara się przyczynić do zwycięstwa prawdy, dobra, piękna i szczęścia. Przewodnia myśl - to cel Milicji Niepokalanej: podbić dla Niej jak najwięcej dusz, bo gdzie Ona zakróluje, tam wnet umysły jaśnieją, serca oczyszczają się z grzechu, a szczęście prawdziwe, czyste, święte, płynące z Najśw[iętszego] Serca Jezusowego, zagości. - Tak powstaje nikły rękopis.

Papiery z zaznaczonymi na sobie atramentem myślami i wydarzeniami wędrują do zecerni. Tu czekają na nie tysiące literek metalowych (czcionek drukarskich), pomieszczonych wedle grubości czy szerokości w poszczególnych szufladkach (kasztach) - a wedle jakości litery w osobnych przedziałkach szufladki: tu a, tam z, tam znowu g itd.

Rozpoczyna się żmudna robota wybierania po jednej literce z kaszty i układania we wierszownik (który układacz trzyma w lewej ręce) wedle liter w rękopisie. Kiedy już kilkoma wierszami wypełni się wierszownik, wprawny składacz wyjmuje z niego skupione czcionki i składa je na obok leżącą na kaszcie tzw. szufelkę. Gdy już i ta przez ciągłe wypróżnianie wierszownika się wypełni, wnet sznurek obwiązuje ściśle gromadę czcionek i wszystkie tak przytulone do siebie dostają się na stół. Tam czekają na następne "kolumny", by potem zesunąć się już na maszynę dla odbicia próbki (korekty). Odbita na papierze kolumna spieszy znowu do redakcji dla dokonania poprawek. Gdy już redakcja poznaczyła usterki na odbitce, składacz uzbraja się w... sztylet (niewinne zresztą narzędzie przypominające szewskie szydło) i energicznie godzi nim w nieodpowiednie czcionki, wyrzuca z kolumny, a natomiast zakłada odpowiednie - poklepując je przyjaźnie drugim szerokim końcem "sztyletu".

Po wykonaniu korekty zaczyna się "łamanie". I ta czynność nie jest znowu tak bardzo burząca, jak to jej nazwa głosi; ogranicza się bowiem do dzielenia kolumn (szeregów) złożonych czcionek wedle długości stronic. Wtedy też każda strona otrzymuje swą liczbę porządkową. Przygotowane tak stronice ponownie spuszcza się na maszynę i odbija znowu korektę. Odbitka wędruje na powrót do redakcji, a po poprawieniu odnawia się scena ze - "sztyletem".

Wreszcie następuje kombinowanie stronic tak, by po złożeniu arkusza każda wypadała na swoim miejscu i po 8 stron (bo nasza maszyna nie pomieści więcej). Ostatecznie dostają się one na maszynę, gdzie silnie pościskane będą jeździć tam i sam, by odbierać z walców farbę drukarską i w zetknięciu z arkuszami papieru na nim wyciskać swe znaki.

Wśród grzbietów gór i po obszernych równinach szumią poważnie polskie bory. Piękne one świeżością, zielenią, majestatem i tajemnym szumem głoszą chwałę swego Stwórcy. Nie dosyć im jednak na tym, one i ludzi do miłości Boga budzić pragną. Z nich dobywa wieśniak belki do pobudowania chatki, one dostarczają materiału dla korytarzy w kopalniach pod ziemią, bez nich i murarz nie postawi rusztowania, a w zimie one rozgrzewają tysiące i tysiące zziębniętych.

I na tym im nie dość. Potrafią one dotrzeć głębiej jeszcze, bo poniekąd do umysłu, do duszy człowieka. Przetarte na miazgę, grzane, prasowane, tworzą wreszcie papier, na który przelewane myśli rozchodzą się po całym świecie.

I z tego też rodu pochodzi papier, który wędruje często koleją z Warszawy do "Rycerza". Opasany żelaznymi obręczami dostaje się do składu, skąd gdy czas nadejdzie, najprzód idzie pod nóż, gdzie przecinają go na dwoje i odcinają paski, bo... bo maszyna za mała, by mogła odbić cały duży arkusz.

Tak przecięty papier idzie partiami na maszynę, by tam spotkać się z namaczanymi farbą drukarską czcionkami i wyjść już jako arkusze wydrukowane.

* * *

Zaczyna się właściwe drukowanie. Czcionki równo "sklepane" i silnie pościskane są już na "wózku" w odmierzonych wedle stronic kolumnach. Na drewniany wierzch maszyny kładą stos papieru odpowiedno pociętego, i po mniej lub więcej dłuższym próbowaniu, podklejaniu, przesuwaniu itd. - wreszcie maszyna rusza na dobre. Z braku motoru, ręce poruszają korbą koła, albo nogi pedał. Energia tak udzielona maszynie różniczkuje się w najrozmaitsze ruchy różnych części maszny - a tymczasem poszczególne arkusze papieru nakładane kolejno z góry spadają na "cylinder". Odpowiednie "łapki" natychmiast je chwytają i wciągają w głąb maszyny. Tu spotykają się one z czcionkami już poprzednio zwilżonymi farbą drukarską. Nielitościwy "cylinder" przygniata je silnie do owego układu czcionek. - Lecz tylko na chwilę. Bo zanim zdołają ochłonąć z przerażenia - już spostrzegają na sobie szlachetne znaki liter, wyrażających rozmaite myśli. Zaraz też z największą delikatnością sznureczki wskazują im drogę, którą się zesuwając - wnet dostają się na niższą część maszyny popod niewydrukowanych jeszcze rówieśników, gdzie się je równa z wielką również oględnością.

I tak około 1500 arkuszy co godzinę przelatuje przez maszynę.

* * *

Wydrukowane arkusze składa się grupkami na ziemię, gdzie schną utrwalając na sobie zdobyte w maszynie znaki.

Gdy już nieco przeschną, zaczyna się praca introligatorska. I tak najprzód "falcowanie", czyli składanie arkuszy w ośmioro i nadawanie im kształtu broszurek.

Ale "Rycerz" ma półtora arkusza, więc do owych 16 stron trzeba dołączyć jeszcze 8, a potem na to wszystko nałożyć okładkę i - to 12 000 razy, bo tyle egzemplarzy się drukuje. Praca więc nie lada.

Gdy włożone w okładkę zeszyty wysokimi kolumnami przy ścianie uprasują się nieco, zaczyna się szycie drutem. Poczciwa maszynka dokonuje wtedy w krótkim czasie tego, czego by się nie dało i przez długie dwie ręce zrobić; ze 2000 bowiem egzemplarzy szyje sobie na godzinę.

"Rycerz" tak złożony i zeszyty ma już formę numeru, ale postrzępiony, nierówny, z kartkami nie poprzecinanymi. Idzie więc pod nóż, gdzie nawet po 400 egz. naraz jego ostrze uszlachetnić potrafi.

* * *

Po wyjściu spod noża, po kilkunastu znojnych dniach, już i introligatorska robota skończona.

Wysokie stosy "Rycerza" stoją i czekają wyjazdu w świat.

Ale dokąd i ile posłać?

O tym ma obowiązek wiedzieć administracja; do niej to bowiem zmierzają codziennie liczne głosy z całej Polski i spoza jej granic za pośrednictwem listów, pocztówek, przekazów i czeków: kto, gdzie i ile numerów "Rycerza" sobie życzy. Ona więc musi tym życzeniom zadośćuczynić i "Rycerza" każdemu przez pocztę podać. Toteż nie darmo pracowała ona przez cały miesiąc notując skrzętnie w katalogach, co tylko usłyszała, a następnie przygotowując na maszynie do pisania długie paski papieru z adresami, które odbite potem na szapirografie tworzą kilkanaście podobnych sobie siostrzyc na następne miesiące.

Administracja więc teraz zabiera głos ze swoimi adresami i wskazuje, gdzie co słać.

I zaczyna się pakowanie. Gorąca to zwyczajnie robota - bo z wysyłką pilno. Więc owijanie w papier numerów "hurtownych", lepienie w opaski "pojedynczych", pieczętowanie, nalepianie adresów, znaczków itd. tworzą tętno pracy.

Wreszcie wysyłka. Popakowane numery zapycha się do koszów, walizek, skrzyń i gdzie się da. Zajeżdża wóz pocztowy, i cały ten bagaż ładuje się do niego i - wio na pocztę, a stamtąd pociągami w różne strony Polski i świata - aż listonosz je Szan[ownemu] Czytelnikowi do ręki poda.

Pracownik [2]

Przypisy

[1] W tekście 7 ilustracji z podpisami: 1) Drukarnia "Rycerza Niepokalanej"; 2) Zecernia, składanie czcionek; 3) Przecinanie papieru; 4) Drukowanie "Rycerza"; 5) Drukowanie "Rycerza" [dwie ilustracje z jednakowym podpisem]; 6) Szycie numerów drutem; 7) Administracja "Rycerza Niepokalanej".

[2] Pracownik - to jeden z pseudonimów używanych przez św. Maksymiliana - zob. Oświadczenie br. Gabriela Siemińskiego z 2 IV 1951 w sprawie rozpoznania autorstwa Ojca Maksymiliana Marii Kolbego.

998

"Rycerz Niepokalanej"

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1 (1925) 97-98.

[Grodno, przed 1925]

WYCHODZI raz na miesiąc; -

Kosztuje tylko 1 zł na cały rok. 50 c[entów] am[erykańskich], 5 fr[anków] fr[ancuskich] (12 zeszytów). A właściwie nic nie kosztuje, bo każdemu, kto [a] sobie tego życzy, chętnie go wysyłamy. Jeżeli kto, mimo wyrzeczenia się wódki i papierosów, nawet tak drobnej kwoty przesłać nie jest w stanie, niech tylko o tym powiadomi, a otrzymywać będzie co miesiąc pismo "Rycerz Niepokalanej" zupełnie bezpłatnie. - Kogo zaś stać na to, niech prześle ile może. Kwoty ponad wskazaną wyżej normę z wdzięcznością przyjmujemy i notujemy na okładce "Rycerza" jako ofiary, bo nie mamy żadnych innych funduszów na wydawnictwo.

KAŻDY więc bez względu na to, czy zamożny czy ubogi, a nawet i nędzarz ostatni "Rycerza Niepokalanej" otrzymywać i stale czytać może.

CELEM "Rycerza Niepokalanej" jest szerzenie dziecięcej miłości i ufności ku Niepokalanej nieba i ziemi Królowej, by ta Ucieczka grzeszników jak najprędzej zakrólowała w sercach wszystkich i każdego z osobna. Wtedy to bowiem, doprawdy, ziemia rajem się stanie. Prawdziwy pokój i szczęście zstąpi na rodziny, miasta, wsie i kraje całego społeczeństwa ludzkiego, bo gdzie Ona zapanuje, tam i łaska nawrócenia i uświęcenia, i szczęście zagości.

CHCESZ SIĘ PRZYCZYNI… do przyspieszenia najmiłościwszego Królestwa Niepokalanej na ziemi?

Zaprenumeruj sobie zaraz "Rycerza Niepokalanej" i staraj się dołożyć wszelkich sił, by jak najwięcej innych kolegów, towarzyszy, krewnych, przyjaciół, sąsiadów, znajomych i nieznajomych go stale czytało.

Do każdych zamówionych:
10 egz[emplarzy] dodajemy bezpłatnie 1
100 egz[emplarzy] dodajemy bezpłatnie 15
1000 egz[emplarzy] dodajemy bezpłatnie

Zapłatę można uiścić przy końcu każdego miesiąca. Kto płaci z góry przynajmniej za 1/2 roku, ten ponadto otrzymuje jeszcze 20 proc[ent] - bo płaci jako prenumeratę więc za pół roku (za 6 numerów) 50 gr zamiast 60 gr.

Niechaj co prędzej wybije ta godzina, w której można by powiedzieć: NIEPOKALANA JEST KRÓLOWĄ WSZYSTKICH I KAŻDEGO Z OSOBNA.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

999
Ta sama historia

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 1-3.

[Grodno, przed styczniem 1925][1]

Niedorośli filozofowie naszych czasów prawią, piszą i drukują bardzo wiele "nowości", a już aż "postępowym" nazywa siebie ten, kto wypowiedział coś tak "mądrego", jak, że nie masz Boga, rozum człowieka ponad wszystko itd.

Zdawać by się mogło, że to rzeczywiście jakaś nowość. Tymczasem bynajmniej nie. Stare to jak świat, a nawet jeszcze starsze.

Jeszcze człowieka nie było na ziemi, a już zbuntowany Lucyper głosił "Wstąpię na niebiosa... Będę podobny Najwyższemu" (Iz 14,13-14). Więc "ja", ja sam wstąpię, aż na niebiosa i będę... Bogiem.

Podobnie miała się rzecz z pierwszymi rodzicami w raju. Usłyszawszy od kusiciela obietnicę: "Będziecie jako bogowie" (Rdz 3,5) dali się zwieść, zgrzeszyli nieposłuszeństwem i sprowadzili nieszczęście na ziemię.

I nasi mędrkowie są przekonani, a raczej chcieliby siebie przekonać, że oni, ach oni stoją już w aureoli mądrości, no i są już półbogami, jeżeli nie całymi. Rozum ubóstwiany, ten ograniczony rozum, znalazł się przecież aż na ołtarzu podczas rewolucji francuskiej uosobiony przez bezwstydne babsko. A o Bogu - woleliby nie myśleć, nie mówić; lepiej powtarzać bezmyślnie "nie masz Boga", bo... gdyby był - to... trzeba by inaczej żyć.

Gdzież przyczyna tych upadków?

Czy może zdrożne i niemądre jest samo pragnienie wielkości i dążenie do niej?

Nie, bo każdy z nas odczuwa w sobie to pragnienie i każdy i to w każdym czynie do tego dąży. Jest ono więc nam wrodzone, naturalne. Nasza natura dąży do coraz większego udoskonalenia się - wielkości... a nawet do - w pewnym tego słowa znaczeniu - ubóstwienia.

Księgi też święte wyraźnie nawołują do naśladowania Boga i upodobnienia się do Boga [a].

W czymże więc leży wina?

Pan Bóg jest prawdą nieskończoną; nie może zatem cierpieć nieprawdy, fałszu. Z drugiej zaś strony człowiek, to stworzenie z nicości powołane do bytu, więc samo z siebie nicość, bezwzględna nicość. Cokolwiek więc ma i może, to od Boga otrzymał, a raczej w każdej życia chwili otrzymuje, bo trwać w istnieniu, jest to otrzymywać byt w każdej chwili, jeżeli się go nie ma ze siebie jak Pan Bóg. I cała możność rozwoju, i nabywane doskonałości [b] to wszystko, wszystko bez najdrobniejszego wyjątku pochodzi od tego Źródła bytu. - Jakżeż więc wygląda wobec tego szaleniec, który śmie twierdzić, że on sam, bez Bożej pomocy, doskonalić się nadal będzie, a nawet dojdzie do szczytu?! (w upodobnieniu do Bogu nigdy

szczytu nie dopniemy, bo go nie ma w doskonałości nieskończonej). I jakiż to rozum, który widząc, że sam z siebie niczym jest, to wszystko z zewnątrz otrzymuje, wypowiada zdanie: "Nie masz Boga"??!!!

Jedno tylko da się powiedzieć na jego częściowe usprawiedliwienie. Rozum żądny jest poznania przyczyn rzeczy; im [c] bystrzejszy, tym dalej w pogoni za pierwszą przyczyną podąży. Zaćmiony jednak niemoralnym życiem, albo dumą, utknie zaraz na wstępie, nie potrafi nawet wyjść dalej poza siebie i stąd myśli, że stał się alfą i omegą wszechświata. Jest to więc rozum, ale ciasny, nienormalny, czyli jak się powszechnie zowie - głupi.

Stąd też Psalmista śpiewa: "Powiedział głupiec w sercu swoim: nie masz Boga" (Ps 52,1).

Pan Bóg, jako prawda nieskończona, nie może takiego fałszu nie sprostować; toteż zaraz potępił zbuntowanych aniołów, ukarał Adama i Ewę, i nie może nie wymierzyć sprawiedliwości naszym pysznym głupcom.

* * *

Módlmy się gorąco do Niepokalanej, by wyprosiła im łaskę nawrócenia, zanim karząca ręka sprawiedliwości Bożej nad nimi zaciąży.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1925 r.

1000

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru lutowego.

[Grodno, przed lutym 1925]

Za życzenia noworoczne, które wielu Szan[ownych] Czytelników przesłało "Rycerzowi" z okazji Nowego Roku, składamy na tym miejscu serdeczne przez Niepokalaną "Bóg zapłać".

Przepraszamy najmocniej, zwłaszcza Sz[anownych] Czytelników z zagranicy, że numer styczniowy otrzymali z grubym opóźnieniem, ale nie przewidywaliśmy, iż napływ nowych Prenumeratorów będzie tak wielki, że nakład 15 000 egz[emplarzy] nie wystarczy "na pierwszy ogień". A jednak tak było. Toteż zaraz wyszedł drugi i trzeci nakład. Numer lutowy zaokrąglamy wobec tego do 20 000 egz[emplarzy]. - Cześć Niepokalanej, że raczy posługiwać się tak skromnym pisemkiem.

Prosimy o zaznaczanie pokrótce na czekach i przekazach, na jaki cel pieniądze się wysyła.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1001

Jak myśli i działa Rycerz (Rycerka) Niepokalanej?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 25-27.

[Grodno, przed lutym 1925] ~~[1]~~

Nadszedł znowu błogi miesiąc luty. Błogi on, bo dnia 11 obchodzimy dorocznie pamiątkę objawienia się Niepokalanej Dziewicy w Lourdes.

Jak możemy godnie uczcić tę pamiątkę?

Wszyscy, którzyśmy się zaciągnęli w szeregi Jej Rycerzy, oczyśćmy w tym dniu dusze nasze i przyjmijmy do serca Boga, przebywającego wśród nas w Przen[ajświętszym] Sakramencie Ołtarza. Gdyby zaś kto nie mógł w sam dzień 11 lutego przyjąć Komunii św. sakramentalnie, niechaj nie opuści Komunii duchowej i postara się przy pierwszej sposobności i sakramentalnie komunikować.

Następnie - przypatrzmy się dziś obrazowi prawdziwego Rycerza i Rycerki Niepokalanej.

Nie zacieśnia on swego serca do siebie tylko, ani do rodziny, krewnych, bliskich, przyjaciół, współrodaków, ale obejmuje nim świat cały, wszystkich i każdego z osobna, bo oni wszyscy bez wyjątku odkupieni Krwią Pana Jezusa, wszyscy nasi bracia. Dla wszystkich pragnie szczęścia prawdziwego, oświecenia światłem wiary, oczyszczenia z grzechów, rozpalenia serca miłością ku Bogu, i to miłością bez stawiania żadnych granic. Szczęście całej ludzkości w Bogu, przez Niepokalaną - oto jego marzenie.

Nie jest więc obojętny na szerzące się zło, ale nienawidzi całym sercem i prześladuje przy każdej sposobności, na każdym miejscu i w każdym czasie wszelkie zło zatruwające dusze ludzkie.

Nie ufa jednak sobie, ale pomny, że sam ze siebie nic nie może, a cokolwiek ma i może, to otrzymał od Boga, a także wiedząc, że Pośredniczką wszelkich łask jest Niepokalana, w Niej bezgraniczną pokłada nadzieję.

Prócz tego jasno rozumie, że nawrócenie, uświęcenie, wytrwanie w dobrym jest dziełem Bożej łaski. Łaska Boża to dar miłosierdzia Bożego, a wedle słów św. Bernarda Pan Bóg oddał cały porządek łaski Najśw[iętszej] Matce swej Niepokalanej. Ona nikogo nie potrafi opuścić, bo i nie słyszano, by kto uciekając się do Niej miał być opuszczony.

Więc najprostszą drogą do zbawienia duszy jest pobudzić ją, by choć cośkolwiek chociażby najmniejszego uczyniła, lub wycierpiała dla Tej najłaskawszej nieba i ziemi Królowej z Woli Wszechmocnego Boga.

Dlatego z całą gorliwością szerzy cześć ku Niej i dziecięcą ku Niej miłość.

Nie ogranicza się do ogólników, ale pilnie baczy dookoła siebie, by jak najwięcej dusz Niepokalanej podbić. Jeżeli tylko nie wzgardzą, podaje im roztropnie Jej "Rycerza" do przeczytania, zachęca do zamówienia go sobie, by stale do nich przychodził, wyjaśnia, że o ile nie stać ich na wpłacenie tak nikłej prenumeraty, to i za darmo otrzymywać go będą, wreszcie zapośredniczy w zamówieniu "Rycerza". Następnie zachęca do wpisania się do Milicji Niepokalanej. Przedstawia, że nie trzeba na to wiele czasu, by oddać się Niepokalanej na zawsze, by nosić Jej medalik i ten króciutki akt strzelisty raz na dzień powtórzyć. Niech oni tylko coś dla Niepokalanej zrobią, a pomału Ona wejdzie do ich serca, oczyści je i rozpali szczęśliwą miłością Serca Jezusowego. Jeżeli zaś znajomy czy krewny nawet ani myśleć nie chce o Niepokalanej, bodaj wszyć mu Jej medalik do ubrania, by go Niepokalana miłośnie prześladowała i modlić się, gorąco się modlić, by Ona raczyła zdobyć sobie to serce. Prostą a wzniosłą zarazem modlitwą, którą sama Niepokalana objawiając się w Lourdes wskazała - to różaniec św. Niechże on stanie się mieczem każdego Rycerza i Rycerki Niepokalanej, jak Jej medalik jest zabijającą zło kulką.

Gdzie zaś więcej już członków Milicji Niepokalanej się znajdzie, niechaj od czasu do czasu i wspólnie ułożą, w jaki sposób sprytnie, planowo, a energicznie poprowadzić świętą tę wojnę o podbicie dusz Niepokalanej, a przez to o ich uszczęśliwienie.

Przede wszystkim jednak Rycerz Niepokalanej i Rycerka pamiętają dobrze, że są narzędziem w ręku Niepokalanej. Nie cierpią więc ani na chwilę grzechu w swoim sercu, ale jeżeli weń czasem nieszczęśliwie wpadną, natychmiast go mażą doskonałym aktem żalu z postanowieniem wyspowiadania się przy najbliższej sposobności. Pamiętają też o tym, by przynajmniej raz na miesiąc przyjąć do serca Boga [a] w Przen[ajświętszym] Sakramencie Ołtarza. I... obawiają się, bardzo się boją, by czasem nie przypisać sobie chociażby najdrobniejszego dobra, które Niepokalana przez nich zdziałać raczy.

Wiedzą oni dobrze, że nic bez Niej nie zdziałają, a przy Jej pomocy nic im się oprzeć nie zdoła.

* * *

Bądź, o Niepokalana Królowo Nieba, jak najprędzej rzeczywistą też KRÓLOWĄ całej Twej ziemi i każdej duszy z osobna!

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1925 r.

1002
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru marcowego.

[Grodno, przed marcem 1925]

"Rycerz Niepokalanej" nie podoba się masonerii i dlatego jedno z większych masońskich pism w Ameryce wyjechało "bohatersko" (i doprawdy głupiutko) na "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" [1], miotając przy tym bluźnierstwo przeciw Niepokalanej - znać zaraz głowę piekielnego węża (obszerniej o tym pomówimy w numerze następnym).

Sprawa Niepokalanej idzie jednak wciąż pod Jej przemożną opieką naprzód. Już i nakład 20 000 egz. okazał się niewystarczający; dlatego też nakład obecnego numeru powiększamy do 25 000 egz[emplarzy].

Tylko, że nasza poczciwa maszynka drukarska nie może już nadążyć na czas, mimo że dostała już do pomocy drugą mniejszą maszynkę, która odbija okładkę. Tak więc koniecznie potrzeba nam jeszcze jednej i to większej maszyny, po którą jednak nie możemy sięgnąć, bo takie maszyny kosztują od 15 000 zł w górę, a tu w kasie - dług (spowodowany zakupem większej ilości papieru, by taniej go dostać). Lecz w Niepokalanej nadzieja, że postara się już Ona o potrzebne pieniądze.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Pismo "Ameryka-Echo" zaatakowało artykuł *Nowy polski kandydat na świętego* - zob. nr 996. Zob. też *Pisma* I, 84.

1003
Jak można stać się członkiem Milicji Niepokalanej?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 49-50.

[Grodno, przed marcem 1925] [1]

Bardzo łatwo. Wystarczy napisać do nas, a natychmiast wyślemy dyplomik i medalik (zawsze już poświęcony), a równocześnie wpiszemy do księgi. Bardzo pożądane jest podanie swego zajęcia, przyda się i wiek, a adres też nie jest zbyteczny (gdy w jednym liście przybywa szereg nazwisk).

Otrzymawszy taki dyplomik z medalikiem, należy medalik zawiesić sobie na szyi. Niepokalana objawiając Cudowny Medalik podkreśliła tę okoliczność nie bez szczególniejszej przyczyny. Bo, aby nosić go na szyi, trzeba zaniechać bezwstydnego dekoltu

małpowanego bezmyślnie, a źródła tylu sprośnych myśli i grzechów własnych i cudzych. Ileż to dusz przez niego się potępi!!...

Następnie trzeba klęknąć przed obrazem czy figurą Matki Najświętszej i z całą gorliwością oddać się Jej na własność jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach. Do tego może posłużyć akt poświęcenia się zamieszczony w dyplomiku. To oddanie się Niepokalanej bez granic, bez zastrzeżeń stanowi istotę Milicji Niepokalanej. Chociażby wśród prześladowań zabrakło medalików, to jednak żadna potęga piekła nie zdoła zmusić duszy, by Niepokalanej się nie oddała i Jej wskazań pilnie słuchając drugich nie ratowała.

Każdy ksiądz należący do Milicji Niepokalanej może też i innych do niej przyjmować podpisując dyplomik i prowadząc księgę wpisową, albo odsyłając nam listy nowo przyjętych członków. Dyplomik wysyłamy na żądanie, medaliki zaś można otrzymać (już poświęcone) od nas, albo nabyć gdziekolwiek, a każdy ksiądz może je poświęcić wedle ogólnej formułki (ad omnia). Bardzo pożądaną jest rzeczą, by Przew[ielebni] Księża zakładający u siebie Milicję postarali się też u odnośnych [a] Ordynariuszy o erekcję kanoniczną (w myśl kan. 708).

Żadnej taksy za dyplomiki lub medaliki nie ma. Na pokrycie kosztów (jako też na wydawnictwo organu Milicji "Rycerza Niepokalanej") przyjmujemy tylko, jeżeli i ile kto może i chce ofiarować.

Tak więc każdy bez względu na stan materialny do Milicji Niepokalanej należeć może.

Każdy też z członków Milicji niechaj stale czyta "Rycerza Niepokalanej", bo jest on organem Milicji, urabiającym Jej ducha. I w tym materialny niedostatek nie przeszkodzi, bo każdemu wysyłamy "Rycerza" bez względu na to, czy i ile może on przesłać. Kwoty ponad normę (1 zł na rok) wpisujemy na listę ofiar.

Ofiary przyjmujemy dlatego, bo żadnych funduszów ani subwencji nie mamy, ani też ich nie szukamy, zdając się zupełnie na Opatrzność Bożą, przez Niepokalaną.

Dokładajmy więc, Rycerze i Rycerki Niepokalanej, wszelkich sił, by jak najprędzej stało się to, co przewidziała już bł. Katarzyna Labouré [2], której Niepokalana raczyła objawić Cudowny Medalik, tj. że Niepokalana będzie KRÓLOWĄ całego świata i każdej duszy z osobna.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerz marcowym z 1925 r.

[2] Kanonizowana w 1947 r.

1004

Jak masoneria francuska walczy przeciw Niepokalanej

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 73-75.

[Grodno, przed kwietniem 1925] [1]

Że Francję opanowali masoni, to nie ulega żadnej wątpliwości. Głównie przyczynił się do tego Wolter (Voltaire) przyjęty do masonerii w Londynie jeszcze około roku 1728. Za nim poszli d'Alembert, Russo (Rousseau), Diderot i inni. A owocem ich roboty były mordy roku 1793.

I dzisiejszy rząd Herriota jest kreacją masońską, boć masonami są: p. Victor Peytral, minister robót publicznych, p. Camille Chantemps, min[ister] spraw wewnętrznych, p. R,n, Renault, min[ister] sprawiedliwości, p. J. L. Dumesnil, min[ister] marynarki i p. Bovier-Lapierre, min[ister] pracy.

Cała też nagonka obecna przeciw Kościołowi, to nic innego jak tylko wykonanie uchwał "Wielkiego Wschodu" (masonerii) z roku 1922 i 1923, jak to dobitnie wykazała "La Revue Française".

Dlatego też i Niepokalana szczególniejszą opieką otoczyła ten kraj. Tu raczyła objawić swój "Cudowny Medalik" w roku 1830 i tu w Lourdes w roku 1858 objawiła się ubogiej dziewczynce Bernadecie wzywając do pokuty i zachęcając własnym przykładem do odmawiania różańca św. I tu sama nazwała siebie: "Jam jest Niepokalane [a] Poczęcie".

Liczne pielgrzymki dążą tam z całego świata i wielu chorych cudownie odzyskało zdrowie.

Toteż masoneria od samego początku aż dotąd wysila się przeciwko Niepokalanej w tym cudownym miejscu. Z początku gestem pewnym siebie przeczyła w ogóle istnieniu uzdrowień w Lourdes. Gdy jednak wobec faktów takie stanowisko stało się wprost śmieszne, zaczęła natężać umysł, by przecież jakoś te wydarzenia inaczej wytłumaczyć. Puszczano w ruch sugestię, hipotezę itd., ale i te środki nie wytrzymały krytyki, boć i jakże rozłupanej kości nakazać, aby się zaraz zrosła, albo dokonać, by miliardy mikrobów wedle życzenia wyrażonego łaskawie przez którego z tych panków zaraz strawione płuca z powrotem wypluły i same zdechły przy tym.

A jednak byli i tacy, którzy i uzdrowienia z gruźlicy płuc nawet w ostatnim stadium starali się obalić.

Ot, przykładzik.

P. Zola sam był świadkiem uzdrowienia pani Marii Lebranchu właśnie z gruźlicy płuc i to w ostatnim stadium choroby. Faktu zaprzeczyć nie mógł, bo Biuro Spawdzeń ("des Constatations"), złożone z lekarzy, istnienie choroby a następnie i stan po uzdrowieniu skrzętnie bada i notuje. Jednak p. Zola pozwolił sobie na ogłoszenie, że wspomniana chora doznała tylko chwilowego polepszenia i że - zmarła. Tymczasem pani Lebranchu żyła i żyła zdrowa w Paryżu.

Cóż tu począć?...

Otóż, by przecież pani Lebranchu uchodziła za już zmarłą, wpadł on na pomysł następujący. Mianowicie proponuje pani Lebranchu, aby wyjechała z Paryża do pewnej zapadłej wioski belgijskiej, zobowiązując się pokryć koszty podróży i utrzymywać ją tam wraz z rodziną...

Nic też dziwnego, że mąż uzdrowionej wyrzucił pomysłowego pogromcę cudów za drzwi.

* * *

Módlmy się, by Niepokalana raczyła i naszą Ojczyznę szczególną otoczyć opieką, bo i u nas masoneria jest i działa z gorliwością godną lepszej sprawy.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze kwietniowym z 1925 r.

1005

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru majowego.

[Grodno, przed majem 1925]

Wreszcie czynimy zadość życzeniu Szan[ownych] Czytelników, by "Rycerza" częściej wydawać, albo go powiększyć i <u>dodajemy jeszcze 8 stron</u>. Łącznie z tym powiększeniem cena pojedynczego numeru wyniesie 15 gr, a roczna przedpłata 1 zł 50 gr. Jest to jednak zawsze, jak już nieraz zaznaczaliśmy, tylko <u>norma</u>. Więc <u>każdy</u>, ktokolwiek tylko tego sobie życzy,

bez względu na stan materialny, "Rycerza" stale otrzymywać i czytać może. Kogo nie stać na przesłanie tak skromnej przedpłaty, niechaj o tym nas zawiadomi, a chętnie "Rycerza" zupełnie bezpłatnie wyślemy. Kto może, niechaj przyśle, ile może. Kwoty ponad wskazaną wyżej normę wpisujemy na listę ofiar. Nikt więc z powodu tej podwyżki nie będzie zmuszony rozstać się z Niepokalanej "Rycerzem".

Dopłata do końca roku 35 gr. - Wielu jednak już z początkiem roku przesłało nawet grubo więcej.

Noworoczny ruch trwał w Wydawnictwie tego roku cały kwartał i powiększył liczbę Czytelników w dwójnasób, tj. do przeszło 20 000; dlatego też ustaliliśmy nakład w tym roku na 25 000 egz[emplarzy]. Na ten miesiąc jednak, jako miesiąc Najświętszej Dziewicy, drukujemy 30 000 egz[emplarzy], rozsyłając równocześnie numery okazowe.

Niechaj każdy z Czytelników postara się w tym miesiącu Dziewicy Niepokalanej co najmniej o jednego jeszcze Czytelnika dla Jej "Rycerza", a najwięcej... o tylu, ilu mu miłość ku Niepokalanej podyktuje.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1006
Królowa Polski

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 97-102.

[Grodno, przed majem 1925] [1]

Było to dnia 1 kwietnia 1656 roku.

W katedrze lwowskiej przed ołtarzem Najśw[iętszej] Maryi Panny klęczy król Jan Kazimierz i w otoczeniu duchowieństwa, senatorów, szlachty i wieśniaków i w imieniu całego narodu składa ślubowanie:

"Wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Pana mojego, i Twoim zmiłowaniem się król, do Twych Najświętszych stóp przychodząc, tę oto konfederacyą czynię: Ciebie za Patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie, Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernihowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystko Twoje osobliwej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i miłosierdzia w teraźniejszym utrapieniu królestwa mego przeciwko nieprzyjaciołom pokornie żebrzę...

A że wielkimi Twymi dobrodziejstwy zniewolony przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego Tobie służenia obowiązku, obiecuję Tobie, moim, ministrów, senatorów, szlachty i pospólstwa imieniem, Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy Królestwa Polskiego rozszerzać, czynić wolą, że gdy za zlitowaniem Syna Twego otrzymam wiktoryę nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie mym odprawiała się solennie do skończenia świata rozpamiętywaniem łaski Boskiej i Twojej, Panno Przeczysta!

A że z wielkim żalem serca mego uznaję, dla jęczenia w opresji ubogiego pospólstwa oraczów, przez żołnierstwo uciemiężonego, od Boga mego sprawiedliwą karę przez siedem lat w królestwie moim różnymi plagami trapiącą nad wszystkich ponoszę, obowiązuję się, iż po uczynionym pokoju starać się będę ze stanami Rzeczypospolitej usilnie, ażeby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od wszelkiego okrucieństwa, w czym, Matko Miłosierdzia, Królowo i Pani moja, jakoś mnie natchnęła do uczynienia tego wotum, abyś łaską miłosierdzia u Syna Twego uprosiła mi pomoc do wypełnienia tego, co obiecuję".

Powszechne "amen, amen, amen" całego ludu przypieczętowało te śluby.

Obecny przy tym nuncjusz papieski Piotr Vidoni odmówił głośno litanię loretańską, dodając przy końcu na prośbę króla: "Królowo Polski, módl ię za nami".

* * *

Po odzyskaniu wolności Episkopat Polski zwraca się do Ojca św. z prośbą o ustanowienie w dniu [a] 3 maja święta Królowej Korony Polskiej, wykonując ślub króla, "aby rocznica w państwie odprawiała się solennie aż do skończenia świata". Ojciec św. przychylił się do tej prośby dnia 12 października 1923 r[oku].

Święto więc 3 maja to już nie tylko obchód przypominający nam konstytucję, ale uroczystość naszej Królowej, która w szczególny sposób okazuje miłość dla swej Rzeczypospolitej [2].

Serce każdego Polaka zabije w tym dniu radośniej i złoży hołd - Królowej.

Ale... niestety... u nas, u nas w Polsce podniósł się jednak głos - przeciw Królowej Polski.

Któż się na to odważa?

Oto pismo protestanckie wydawane przez grono panów intendentów i pastorów. Figurują tu: A. Loth z Warszawy, Ed. Bursche, J. Szeruda, K. Serini, A. Swess, K. Michejda, A. Rondtaler, Gloeh z Warszawy, G. Manitius z Poznania. Ze świeckich widnieją nazwiska: p. mec[enasa] H. Eberhardta, mec[enasa] Burschego, prof[esora] gim[nazjum] im. M[ikołaja] Reja, O. Bartla, prof[esora] gim[nazjum] zgierskiego i A. Wajgelta.

Czyżbyście Panowie naprawdę sądzili (bo żaden z Was nie sprostował uwag zawartych w n[rze] z 25 stycznia br. na str. 4.), że Matka Boga-Chrystusa, Króla królów i panujących nie jest godną Królową Polski? Że przeciw naznaczeniu tego święta na dzień 3 maja należy "najgoręcej zaprotestować"? Czyż nie widzicie, że uwłaczając tak czci Matki Chrystusa znieważacie w najwyższym stopniu samego Chrystusa, o którego cześć tak bardzo, jak twierdzicie, Wam chodzi? Czyż to nie drwiny unosić się nad czcią Chrystusa, a poniżać Jego Matkę, ogłaszać protesty?! - Jak by to było pięknie, gdybyście raczej przyłączyli się do ogólnej radości i chociaż wbrew pragnieniom wrogów chrześcijaństwa ofiarowali Jej gorącym sercem - berło władzy.

Wiem... nie zdolniście jeszcze do tego, bo uprzedzenia zbyt głęboko wycisnęły się w sercach Waszych [3]. Mam jednak nadzieję, że wybije ta godzina, kiedy wspólnie czcić będziem Niepokalaną naszą wspólną Królowę...

Rycerze i Rycerki Niepokalanej, niechaj gorące modły Wasze za tych Panów nie ustają, aż ta chwila wybije.

Czciciele i miłośnicy Niepokalanej Królowej! Dla nas dzień 3 maja to Jej dzień i cały miesiąc maj to Jej miesiąc, Jej czci szczególnie poświęcony. W jakiż więc sposób okażemy naszą miłość? Czy ograniczymy się tylko na gorących uczuciach, na tkliwych słowach?

Nie. To byłoby za mało.

Ona Królową Polski, więc i Królową każdego serca, co pod polskim niebem bije albo z dala od Ojczyzny tęskni, być musi. Zdobyć dla Niej serca wszystkich i każdego z osobna - oto nasza praca, zwłaszcza w tym Jej miesiącu.

Jak to uczynić?

Przede wszystkim Jej powierzyć każdą sprawę, którą przedsięweźmiemy, zwłaszcza gdy o zdobywanie dla Niej dusz chodzi.

A potem?

Nie opuścić żadnej sposobności do szerzenia czci i miłości ku Niej i postarać się, by na nabożeństwa majowe jak najwięcej dusz z nami uczęszczało czy to w kościołach, czy gdzieś z dala od świątyń, w kapliczkach lub przy obrazach przydrożnych.

Co jeszcze?

Zadać sobie jakieś drobniutkie umartwienie na tę intenecję, by Ona zakrólowała w sercach wszystkich, a zwłaszcza tych, o których nawrócenie się staramy.

I co jeszcze?

Cześć i miłość ku Niepokalanej szerzy Jej "Rycerz".

Niech więc każdy dołoży wszelkich sił, by jak najwięcej Czytelników w tym Jej miesiącu zjednać Jej "Rycerzowi".

Jeżeli kto jest tak biedny, że i po odmówieniu sobie wódki i papierosów nawet na 1 zł 50 gr rocznie (1 zł od maja do końca bieżącego roku) zdobyć się nie może, otrzyma "Rycerza" zupełnie darmo. Niechaj ten miesiąc będzie czasem generalnej ofensywy dla zdobycia dusz dla Najmiłościwszej Niepokalanej naszej Królowej.

Dom, warsztat, biuro itd. każdego z Czytelników niech się stanie ruchliwą, choć zawsze pokorną placówką dla zbierania coraz to nowych, a jak najliczniejszych czytelników dla Jej "Rycerza".

Z innych pism Matce Bożej poświęconych w polskim języku wychodzi: "Chorągiew Marji" (Kraków 14. Podgórze), "Cześć Marji" (Tarnów), "Dzwonek Marji" (Rybnik G[órny] Śl[ąsk]), "Echo Mariańskie" (Białystok), "Kółko Różańcowe" (Warszawa, Krak[owskie] Przedm[ieście] 71), "Królowa Apostołów" (Wadowice-Kopiec), "Pod znakiem Marji" (Zakopane, Łukaszówki 12), "Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej" (Dębowiec koło Jasła, Małop[olska]), "Róża Duchowna" (Lwów, OO. Dominikanie), "Sodalis Marianus" (Kraków, Kopernika 26), "Sodalis Mariański" (Orchard Lake, Mich[igan], U[nited] S[tates] of America).

My jednak, Rycerze i Rycerki Niepokalanej, nie ograniczymy się do naszej tylko Ojczyzny, ale nie oszczędzimy modłów i wysiłków, by Ona, Niepokalana, stała się i to jak najprędzej Królową całego świata i każdej duszy z osobna, a więc Królową Sowietów, Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Turcji, Grecji, Jugosławii, Bułgarii, Włoch, Węgier, Austrii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Anglii itd., itd., by każde, bez żadnego wyjątku, każde serce miłością ku Niej biło, bo Ona najłatwiej i najprędzej połączy serca biednych ziemian z gorejącym Sercem Zbawcy Boga.

Miłość Boga to jedyne źródło prawdziwej szczerej miłości bliźniego. Znikną wtedy walki klas, a ludzkość zbliży się, o ile to jest na tym świecie możliwe, do szczęścia, przedsmaku tego, do czego naturalnie już każdy z nas dąży, tj. do szczęścia bez granic - w Bogu, w niebie.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Tekst ślubowania króla Jana Kazimierza (oryginał łaciński i tłumaczenie polskie) podaje i znaczenie tego faktu omawia ks. Tadeusz Glemma w art. pt. *Śluby Jana Kazimierza*, "Ruch Biblijny i Liturgiczny" 9 (1956) 187-203.

[2] Myśl i dzieło ślubów Jana Kazimierza w 300-lecie tego wydarzenia (1656-1956) podjął na nowo Prymas Tysiąclecia sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, który na tle tych ślubów osnuł dziewięcioletni program Wielkiej Nowenny, przygotowującej Polskę na przypadające w roku 1966 Millennium - zob. "Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 42 (1960) 577-580.

[3] Protestanci polscy tak w latach międzywojennych, jak również w innych okresach swojej historii, podzielali ogólne stanowisko protestantyzmu względem kultu NMP, a więc sądzili, że kult należy się samemu Bogu i Chrystusowi, Maryi należy się tylko taki szacunek i takie pochwały, jakich wyraźne świadectwo znajdujemy w Piśmie św.; można zatem kierować do Maryi słowa pozdrowienia anielskiego ze sceny zwiastowania (bez "Święta Maryjo, Matko Boża...", ponieważ tych słów nie ma w Piśmie św.), można też odmawiać "Magnificat" oraz wspominać Maryję w związku z rozważaniem scen biblijnych, w których Ona występuje. Modlitewnik ewangelicki używany w Polsce w okresie międzywojennym nie zawiera ani jednej modlitwy do Matki Bożej (zob. *Do Boga. Modlitwy dla chrześcijan ewangelików przez ks. dra Aleksandra Schoeneicha*, Warszawa 1938). W liturgii wspomniano Maryję w wyznaniu wiary ("narodził się z Marii Panny").

1007
Przez Niepokalaną do Przenajśw[iętszego] Serca Jezusa ~~[2]~~

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 130-132.

[Grodno, przed czerwcem 1925] ~~[1]~~

"Miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym jedynym bodźcem" - czytamy w "uwadze 2" dyplomika Milicji Niepokalanej.

Oto cel dalszy, do którego dążą nasze wysiłki.

Jasno też to wyznajemy w "Akcie poświęcenia się NMP Niepokalanej" zamieszczanym także na dyplomikach, a wyrażającym istotę Milicji Niepokalanej. Zwracamy się tam bowiem do Niepokalanej z prośbą: *"Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego (-łą), bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: Ona zetrze głowę twoją, jako też: Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie, abym w Twych niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał(-a) się użytecznym narzędziem do zaszczepiania i najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach*, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najśw[iętszego] Serca Jezusowego".

A dlaczego właśnie przez Niepokalaną?

"Albowiem - mówimy dalej - *gdzie Ty wejdziesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz".*

Skądżeż Jej taka potęga?

"Przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najsłodszego Serca Jezusowego na nas spływają" - kończymy.

Tak, bo mówiąc językiem ludzkim, Serce Boże podobne jest sercu dobrego ojca rodziny. Jeżeli które z dzieci co zawini, musi je ojciec ukarać, bo tak wymaga sprawiedliwość, a nawet sama miłość ku dziecku, by nie lekceważyło sobie winy. Ale ten ojciec nie chciałby też dziecku przykrości zrobić, chociaż nawet ono na to sobie zasłużyło i chciałby mieć jakiś powód dostateczny, by przecież tej kary nie wymierzyć. Darować bez dostatecznego powodu, byłoby to rozzuchwalać winowajcę. Ale chciałby, żeby przecież ktoś się wstawił za nim i tak i sprawiedliwości, i tkliwej miłości stało się zadość.

Otóż gorejące miłością ku nam winowajcom Boskie Serce Jezusa znajduje na to środek godny Boskiej mądrości. Daje nam za matkę i opiekunkę swoją własną najmilszą i najukochańszą Matkę, istotę ponad świętych i aniołów świętszą, tę, której niczego [a] odmówić nie potrafi jako najgodniejszej i najdroższej Matce. Serce zaś dał Jej takie, by nie mogła nie widzieć ani jednej łezki na ziemi, by nie mogła nie troszczyć się o zbawienie i uświęcenie każdego z ludzi.

I oto pomost do Przenajświętszego Serca Jezusa gotów. Upadnie kto w grzech, zabrnie głęboko w nałogi, wzgardzi Bożymi łaskami, nie patrzy już na dobre przykłady innych, nie zwraca uwagi na zbawienne natchnienia i staje się niegodnym dalszych łask, czy ma już rozpaczać? Nie, przenigdy! Ma bowiem od Boga daną sobie Matkę, która czułym sercem śledzi każdy jego czyn, każde słowo, każdą myśl. Ona nie patrzy na to, czy on godny łaski zmiłowania. Ona Matką tylko miłosierdzia, więc spieszy chociaż nawet nie wzywana tam, gdzie najwięcej nędzy w duszach. Owszem, im bardziej dusza zeszpeciła się grzechem, tym bardziej w niej okazuje się miłosierdzie Boże, którego uosobieniem jest właśnie - Niepokalana.

Dlatego też o berło władzy dla Niepokalanej w każdej duszy bój toczymy.

Bo jeżeli tylko Ona wejdzie do duszy, chociaż nędznej jeszcze, spodlonej grzechami i nałogami, nie dozwoli duszy zaginąć, ale wnet wyprasza jej łaskę światła dla rozumu i siły dla woli, by się opamiętała i powstała. Przez Maryję Niepokalaną do Jezusa - oto nasze hasło, które podkreślił ks. Arcyb[iskup] Sapieha w pasterskim błogosławieństwie udzielonym Milicji, a zamieszczonym również na dyplomiku: "Z serca błogosławimy członkom Milicji Niepokalanej; walcząc pod sztandarem Matki Bożej, niech świat cały do stóp Jezusa prowadzić Kościołowi pomaga" ~~[3]~~.

* * *

Dwa i pół wieku dobiega od czasu, kiedy zdarzył się wypadek przedstawiony na pierwszej stronie niniejszego artykuliku.

Pan Jezus okazując się św. Małgorzacie Alacoque, wskazuje na tego, który może pierwszy postawił ołtarz dla Niepokalanej we Włoszech - w Rovigo, a którego synowie duchowni od

kolebki Zakonu święcili, głosili i bronili przywileju Niepokalanego Poczęcia - wskazuje na św. O. Franciszka i mówi: "Oto święty najbardziej zjednoczony z Moim Boskim Sercem".

Tak, im kto bardziej szerzy cześć i miłość ku Niepokalanej, im kto więcej dusz dla Niej, a przez Nią dla kochającego nas aż do śmierci na krzyżu Przen[ajświętszego] Serca zdobędzie, ten okaże i największą miłość, bo miłość czynną temu Przen[ajświętszemu] Sercu, ten najbardziej z Nim się połączy.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze czerwcowym z 1925 r.

[2] W tekście ilustracja przedstawiająca Pana Jezusa, św. Franciszka i św. Małgorzatę Marię Alacoque, z podpisem: Oto Święty najbardziej zjednoczony z Moim Boskim Sercem.

[3] Zob. *Pisma* I, 28c, przyp. [3].

1008
Co mówi mason do masonów o Watykanie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 148-149.

[Grodno, przed czerwcem 1925] ~~[1]~~

Pan de Monzie, mason, obecnie minister w gabinecie Painlev,go we Francji, na zebraniu Wielkiej Loży masońskiej w Paryżu tak wytykał swoim "współbraciom" ich krótkowzroczność w zerwaniu stosunków Francji z Watykanem:

"Zerwanie z Watykanem usiłuje się usprawiedliwić powszechnym prądem antyklerykalizmu. Nie jest to prawdą! Każdy rząd angielski, z jakiejkolwiek pochodził partii, wytrwale zwalczał tendencję do zerwania stosunków z Watykanem.

Stolica Apostolska, nie tylko że nic nie utraciła na powadze, ale owszem stale zyskuje. Następca tronu japońskiego ~~[2]~~, którego przecież z Watykanem nie łączy żaden związek wyznaniowy, przybywa do Rzymu, składa hołd papieżowi! To samo robi sir Herbert Samuel, "król żydowski", jak go antysemici nazywają!

A jaki powód zerwania?

Dyplomatyczny? - Ależ nie można odmawiać znaczenia takiej potędze międzynarodowej, jaką jest Watykan, gdy się równocześnie szacunkiem otacza Ligę Narodów! Nie kto inny, tylko przywódca socjalistów, Blum, wskazując na pismo papieża z 25 czerwca do Poincar,go, zawołał: *Nadszedł czas, by zwracać uwagę na głosy międzynarodowe!*

Antyklerykalizm? - Ależ ten ma rację bytu tylko wtedy, gdy się zwraca przeciw przesądom i faktycznym niebezpieczeństwom!

Aby papieżowi pięść zaciśniętą z daleka pokazać? - Nie jestem za teatralnymi gestami w polityce! Antyklerykalizm traci wszelką wartość, gdy się go za tani pieniądz wymienia na targu!"

Tak więc chociaż antyklerykał i autentyczny mason, musiał on jednak przyznać, że skała Piotrowa nic nie utraciła, ale jeszcze zyskuje.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze czerwcowym z 1925 r.

[2] Hirohito (1901-1989), cesarz japoński od 1926 r.

1008a

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Inwokacja na górze pierwszej karty "Księgi kasowej MI", rozpoczętej 1 VI 1925.

[Grodno, przed 1 VI 1925]

Bł. Cottolengo [1], wypraszaj z nieprzebranej kasy Opatrzności Bożej potrzebne sumy. Nam wszystkim zaś - bezgraniczną ufność w Bożą Opatrzność.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Św. Józef Cottolengo, kanonizowany w 1934 r.

1009

[Apel do Czytelników]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru lipcowego; RN 4 (1925), okładka numeru sierpniowego i wrześniowego.

[Grodno, przed lipcem 1925]

Kto pragnie, aby Niepokalana stała się Królową każdego serca, niechaj wszędzie, jak tylko może, szerzy Jej "Rycerza".

- Ile kosztuje prenumerata?
- Ile kto dać chce i może.
- Co oznacza "cena egzemplarza 15 groszy", albo "prenumerata roczna 1 zł 50 gr"?
- Oznacza pewną "normę", ponad którą przesłane kwoty wpisujemy na listę ofiar.
- Więc i mniej przesłać można?
- Owszem, ile kto może, a nawet zupełnie bezpłatnie posyłamy tym, którzy nie są w stanie nic przesłać.
- A więc każdy może otrzymywać "Rycerza Niepokalanej" bez względu na to czy ubogi, czy zamożny, byleby tylko chciał z niego korzystać?
- Tak jest; to jest bowiem celem "Rycerza Niepokalanej": podbić umysły i serca wszystkich bez wyjątku dla najmiłościwszej Niepokalanej!...
- Czy może Wydawnictwo "Rycerza" ma jakie fundusze albo otrzymuje subsydia?
- Nie, ale całym kapitałem to Opatrzność Boża, z której Niepokalana przez Dobrodziejów, swych miłośników, daje potrzebne sumy. Dlatego też przyjmujemy ofiary.

Niech więc każdy stale czytuje "Rycerza Niepokalanej" i wedle sił wszędzie zdobywa coraz [to] nowych czytelników.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1010

O karmelitańskim szkaplerzu

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 162-164

[Grodno, przed lipcem 1925] [1]

Na dzień 16 bieżącego miesiąca wypada święto Matki Bożej Szkaplerznej. Nieraz można usłyszeć wiele wątpliwości tyczących się szkaplerza; dlatego też nie od rzeczy będzie kilka o nim uwag zamieścić.

A naprzód, skąd ta nazwa "szkaplerz"?

Pochodzi ona od słowa łacińskiego "scapula" (czyt. skapula), czyli barki, bo oznacza rodzaj ubioru zakonnego, jaki prócz habitu noszą benedyktyni, karmelici i dominikanie, a który właśnie pokrywa barki i zwiesza się na piersi i plecy dłużej lub krócej.

A jaki początek szkaplerza?

Ideały przewodnie różnych zakonów nie zacieśniały się od murów klasztornych, ale często przedostawały się i do wiernych żyjących wśród świata. I ci, o ile to było możliwe, pragnęli je praktykować. Powstawały więc różne kongregacje i bractwa, których członkowie nie mogąc jak zakonnicy nosić odpowiedniej sukni zakonnej, nosili przynajmniej odznaki, które im ją przypominały. Odznaki te podobne były do owej sukni barkowej i różniły się zwłaszcza kolorami.

Jak wygląda szkaplerz?

Składa się on z dwóch kawałków sukna wełnianego połączonych sznurkami albo tasiemkami.

Czy szkaplerz musi być z wełny?

Tak; nie może on być z bawełny, płótna, jedwabiu albo innej materii i to nie robiony na drutach albo haftowany. Inaczej nie zyskuje się odpustów. Wolno jednak ozdabiać szkaplerze z wełny tkanymi obrazami, haftowanymi lub wszytymi. Obrazy też te mogą być z jakiego innego materiału lub innego koloru. Ozdoby te jednak nie mogą być za wielkie, by sam szkaplerz pozostał częścią główną.

Czego potrzeba, aby zyskać odpusty i mieć przywileje szkaplerza?

Potrzeba: 1) aby każdy szkaplerz był poświęcony przez kapłana do tego upoważnionego i żeby kapłan upoważniony go włożył; 2) aby ten, który przyjął szkaplerz, nosił go w ten sposób, by jedna część spoczywała na piersiach, a druga połączona sznurkami lub tasiemkami z pierwszą przez barki zwisała pomiędzy łopatkami.

Co czynić, gdy szkaplerz zaginie albo się zużyje?

Trzeba sobie zaraz zrobić inny; nie potrzeba jednak drugiego wkładania przez księdza, ani nawet poświęcania (z wyjątkiem szkaplerza Św. Trójcy).

Czy można nosić kilka szkaplerzy na jednych sznurkach?

To nie jest zabronione, ale jeżeli pomiędzy szkaplerzami znajduje się szkaplerz Męki Pańskiej, sznurek nie może być jakikolwiek, jak przy innych szkaplerzach, ale musi być wełniany i koloru czerwonego.

Co robić ze szkaplerzem zużytym?

Trzeba go spalić.

Jeżeli kto przez zaniedbanie lub z innej przyczyny przez dłuższy czas nie nosił szkaplerza, czy musi prosić o powtórne włożenie?

Bynajmniej, tego nie potrzeba, chyba że szkaplerz odrzucił z niewiary lub pogardy.

Jakie są najbardziej znane szkaplerze?

1) Trójcy Przenajśw[iętszej], 2) Najśw[iętszego] Serca Jezusowego, 3) Męki Pańskiej, 4) karmelitański, 5) Siedmiu Boleści Matki Bożej i 6) Niepokalanego Poczęcia.

A karmelitański szkaplerz skąd pochodzi?

Było to dnia 16 lipca 1251 roku.

Bł. Szymon Stock, szósty generał Karmelitów, błagał Matkę Najśw[iętszą] o opiekę dla Zakonu, który wówczas ciężkie przechodził trudności, i ujrzał w widzeniu N[ajświętszą] M[aryję] Pannę, która podała mu szkaplerz mówiąc: "Przyjmij, synu mój, ten szkaplerz zakonu twego jako znamię mojego bractwa; będzie on dla ciebie i wszystkich synów Karmelu doskonałym przywilejem, a kto umrze mając ten szkaplerz na sobie, nie dozna nigdy ognia wiekuistego; to jest znamię zbawienia, tarcza w niebezpieczeństwach i zakład przymierza wiecznego".

Później objawiła się też Matka Najświętsza papieżowi Janowi XXII i obiecała mu, że wyzwoli z czyśćca zaraz w pierwszą sobotę po śmierci te dusze, które za życia pobożnie ten szkaplerz nosiły.

Aczkolwiek objawienia te nie są artykułem wiary, to jednak liczne nawrócenia zdziałane przez szkaplerz wymownie dowodzą ich [a] prawdziwości.

Ojciec św. Paweł V tak o tych objawieniach mówi: "Chrześcijanie mogą pobożnie wierzyć w to, co mówią o pomocy doznawanej przez dusze członków bractwa szkaplerza świętego, tj. że Najświętsza Panna wspierać będzie ciągłym wstawianiem się za nich, litościwymi modlitwami, zasługami swymi i szczególniejszą opieką po śmierci, zwłaszcza zaś w dzień sobotni poświęcony od Kościoła tejże Bogarodzicy dusze braci i członków, którzy umarli w miłości Boskiej i za życia nosili tę świętą sukienkę".

Dziwna rzecz, że ci, którzy do szkaplerza karmelitańskiego się wpisali, albo rzeczywiście do śmierci go noszą i szczęśliwie umierają, albo, jeżeli nie chcą się poprawić, bez szkaplerza umierają.

* * *

Szkaplerz, różaniec i Medalik Cudowny: oto trzy rzeczy, które sama Niepokalana raczyła podać na ratunek ludzkości.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1925 r.

1011

Skandaliczne odznaczenie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 165.

[Grodno, przed lipcem 1925] ~~[1]~~

Dzień 3 maja był dniem dla całej Polski więcej niż po inne zeszłe lata uroczystym; w tym dniu bowiem obchodziliśmy wszyscy nie tylko rocznicę zbawiennej Konstytucji 3 Maja, ale, co bez porównania ważniejsze, po raz pierwszy złożyliśmy u stóp Królowej nieba i ziemi publicznie i uroczyście naszą niską polską koronę, by nam na zawsze królować raczyła.

Szumiały chorągwie, grały orkiestry, zbierały się tłumy; pochody, mowy i uroczyste nabożeństwa. A po nich - odznaczenia zasłużonych.

Kto został odznaczony? Cały szereg obywateli i obywatelek. "Monitor Polski" ich wylicza i wskazuje, kto jaką otrzymał odznakę; Wielka Wstęga, Krzyż Komandorski [a] z gwiazdą, bez gwiazdy, Krzyż Oficerski... Uderza tu znany już Sz[anownym] Czytelnikom z numeru majowego (str. 124) - Andrzej Strug. A może to tylko imię i nazwisko podobne? Przecież ten wspomniany w majowej kronice to wedle doniesienia "Annuaire de la Massonerie Universelle" Wielki Mistrz loży masońskiej?

Za co otrzymał "Krzyż Oficerski"? "Literat", czytamy dalej i... "Wielki Mistrz Wielkiej loży masońskiej" w Polsce!!!... Więc to ten??!!!

W dniu poświęcenia się kraju Matce Bożej, jako Królowej Polski, otrzymuje odznaczenie... od rządu polskiego... wielki mistrz, wódz wrogów najzaciętszych Kościoła, religii i... Niepokalanej, Królowej Polski...

Wstyd!

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1925 r.

1012
Odpust Porcjunkuli [2]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 193-196.

[Grodno, przed sierpniem 1925] [1]

W dzień 2 sierpnia, [w] święto Matki Bożej Anielskiej widzieć można po kościołach gromadki ludzi wchodzących do świątyni, po krótkiej modlitwie wychodzących i znowu powracających. I tak po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy.

Dlaczego?

By uzyskać odpust Porcjunkuli.

Czy w każdym kościele można go uzyskać?

Nie, ale tylko w kościołach należących do Braci lub Sióstr trzech Zakonów św. O. Franciszka (Grzegorz XV 4 lipca 1622 r.; potwierdził Innoceny XI 22 stycz[nia] 1687 r.).

Czy każdy kościół publiczny Trzeciego Zakonu posiada ten przywilej?

Nie, lecz tylko te [kościoły], których domy są pod posłuszeństwem o. generała Franciszkanów albo bezpośrednio biskupa [3].

A kościoły dawniej należące do jednego z Zakonów św. O. Franciszka, czy zachowały ten przywilej?

Straciły one ten odpust z chwilą, gdy do Zakonu należeć przestały [4].

A szpitalne kościoły?

Jeżeli przy którym z nich jest czynnych ośmiu księży Zakonu św. Franciszka, to i w nim odpust Porcjunkuli zyskać można [5].

A przecież czasem w kościołach parafialnych także istnieje ten odpust?

Papież Pius IX udzielił niektórym diecezjom pozwolenia, na podstawie którego można dostąpić odpustu Porcjunkuli tam, gdzie nie ma kościoła należącego do Zakonu św. Franciszka; kościoły jednak odległe o dwie mile włoskie (trzy kwadranse drogi) od najbliższego kościoła mającego przywilej odpustu, nie otrzymują pozwolenia na odpust u siebie [6].

Jeżeli jednak kościół franciszkański powstanie po udzieleniu indultu kościołowi parafialnemu?

Wtedy w kościele parafialnym pozostaje odpust [7].

Gdy odpust jest przeniesiony na niedzielę, czy można go też dostąpić w sam dzień święta?

Nie można, ale tylko w niedzielę [8].

Jeżeli gdzie w kościele franciszkańskim jest odpust Porcjunkuli w sam dzień święta, a w parafialnym w niedzielę, czy można w obydwu kościołach dostąpić odpustu?

Nie, ale tylko albo w jednym, albo w drugim.

Jakie warunki są wyznaczone do dostąpienia odpustu Porcjunkuli?

Spowiedź, Komunia św. i nawiedzenie kościoła (lub kaplicy publicznej), do którego przywiązany jest odpust.

Czy spowiedź św. trzeba odbyć, albo Komunię św. przyjąć w kościele, do którego przywiązany jest odpust Porcjunkuli?

Nie, można w jakimkolwiek kościele [9].

Kiedy należy wyspowiadać się, by warunkowi zadośćuczynić?

Wystarczy przystąpić do sakramentu spowiedzi w okresie 8 dni bezpośrednio poprzedzających dzień odpustowy [10].

A kiedy trzeba przyjąć Komunię św.?

W dzień odpustu albo nawet w przeddzień [11].
Czy później można odbyć spowiedź i przyjąć Komunię św.?
Owszem, można tego dopełnić w ciągu następującej oktawy [12].
Jak należy rozumieć trzeci warunek, tj. nawiedzenie kościoła (lub publicznej kaplicy), do którego jest przywiązany odpust?
Jest to wejście do kościoła odpustowego celem uzyskania odpustu i pomodlenie się tam na intencję Ojca św.
Czy wystarczy pomodlić się myślą?
Nie, wymagana jest modlitwa ustna [13].
By zyskać odpust Porcjunkuli, jak długo trzeba się modlić?
Należy odmówić co najmniej 6 Ojcze nasz, [6] Zdrowaś i [6] Chwała Ojcu [14].
Jaki odpust się wówczas zyskuje?
Odpust zupełny i to tyle razy, ile razy odwiedzi się kościół i ponowi modlitwę na intencję Ojca św. [15].
Kto może korzystać z tych odpustów?
Można uzyskać jeden odpust dla siebie, a resztę ofiarować za dusze w czyśćcu. W tym jednak roku jako jubileuszowym wszystkie odpusty należy ofiarować za dusze w czyśćcu. Dusza kochająca szczerze Niepokalaną nie tylko pamięta wówczas o krewnych i znajomych, ale stara się też, o ile obowiązki stanu na to jej pozwalają, zyskać jak najwięcej odpustów, aby je oddać w ręce Niepokalanej na uwolnienie z mąk czyśćcowych tych dusz, które wybawić Jej się najbardziej podoba [16].

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1925 r.
[2] W tekście ilustracja przedstawiająca Pana Jezusa Ukrzyżowanego i św. Franciszka. Podpis: Bóg mój i wszystko - św. O. Franciszek.
[3] Decr[etum] auth[enticum] 118, 166, 391 - przyp. aut.
[4] Decr[etum] auth[enticum] 243, 177 - przyp. aut.
[5] Decr[etum] auth[enticum] 177 - przyp. aut.
[6] Decr[etum] auth[enticum] 441 - przyp. aut.
[7] Decr[etum] auth[enticum] 449 - przyp. aut.
[8] Decr[etum] auth[enticum] 406 - przyp. aut.
[9] Pius IX, 12 lipca 1847 - przyp. aut.
[10] Kan. 931 § 1 - przyp. aut.
[11] Kan. 931 § 1 - przyp. aut.
[12] Kan. 931 § 1 - przyp. aut.
[13] Kan. 934 § 1 - przyp. aut.
[14] S. Poenit[entiaria] 10 lipca 1924 - przyp. aut.
[15] Kongr[egacja] Odp. 22 lutego 1847 - przyp. aut.
[16] Po Soborze Watykańskim II prawo kościelne dotyczące odpustów uległo dużej zmianie. Dotyczy to również odpustu Porcjunkuli, który w formie dotychczasowej został zniesiony Konstytucją apostolską *Indulgentiarum doctrina* z 1 I 1967 przez papieża Pawła VI - zob. AAS 59 (1967) 5-24; przedruk w "Comm. Ord." 64 (1967) 156-172.
Natomiast norma 15 wspomnianej Konstytucji zezwala na zyskanie odpustu zupełnego 2 sierpnia, czyli "Porcjunkuli" raz w ciągu dnia w kościołach parafialnych.
Penitencjaria Apostolska dekretem z 8 XI 1967 rozszerzyła tak rozumiany odpust "Porcjunkuli" na wszystkie kościoły franciszkańskie - zob. "Comm. Ord." 64 (1967) 384.

1013
Tajemnica siły i potęgi

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 225-227.

[Grodno, przed wrześniem 1925] [1]

Nieraz słyszymy skargę: "Chcę się poprawić, chcę być lepszy, ale nie mogę". W historii czytamy o wielkich wodzach i zwycięzcach, którzy jednak nie potrafili ujarzmić swoich złych

skłonności. Taki na przykład głośny Aleksander Wielki umiera przedwcześnie z powodu - rozwiązłego życia.

Rozglądając się naokół widzimy zastraszający wprost zanik moralności, zwłaszcza wśród młodzieży, a nawet powstają związki - iście piekielne - mające w programie zbrodnię i rozwiązłość - członkowie to owego związku popełnili głośne w Wilnie morderstwo profesora przy egzaminach [2].

Kina, teatry, literatura, sztuka kierowane w wielkiej części niewidzialną ręką masonerii, zamiast szerzyć oświatę, gorączkowo pracują w myśl uchwały masonów: "My Kościoła katolickiego nie zwyciężymy rozumowaniem, ale zepsuciem obyczajów".

Jak się temu oprzeć?

Zdawać by się mogło, że takie przyznanie własnej niemocy jak: "nie mogę się poprawić" w podobnych okolicznościach, to objaw pokory. - Tymczasem gnieździ się w nim ukryta pycha.

A to w jaki sposób?

Otóż ci ludzie w wielu rzeczach przyznają, że mogą to lub owo uczynić, tylko tej lub innej wady ujarzmić w takich lub innych okolicznościach nie są w stanie.

To wszystko dowodzi tylko, że liczą oni jedynie na własne siły i uważają, że do tej granicy własnymi siłami to lub owo potrafią.

Tymczasem jest to nieprawdą, kłamstwem, bo własnymi siłami, sami z siebie, bez pomocy Bożej my nic i to zupełnie nic nie potrafimy [por. J 15,5]. Wszystko, czym jesteśmy i cokolwiek mamy i możemy, to od Pana Boga mamy i to w każdej chwili życia od Niego otrzymujemy, bo trwanie w istnieniu to nic innego, jak ciągłe otrzymywanie tego istnienia.

Sami więc z siebie nic nie potrafimy chyba tylko zło, które właśnie jest brakiem dobra [a], porządku, siły.

Jeżeli uznamy tę prawdę i spoglądniemy na Boga, od którego otrzymujemy w każdej chwili wszystko, co mamy, natychmiast widzimy, że On, Bóg, i więcej dać może i pragnie jako najlepszy Ojciec dać nam wszystko, co nam jest potrzebne. Gdy jednak dusza sobie przypisuje to, co jest darem Bożym, czyż Pan Bóg może ją obsypywać łaskami? Przecież wtedy utwierdzałby ją w fałszywym i aroganckim mniemaniu. Więc z miłosierdzia swojego nie daje tej obfitości darów i ... dozwala nawet na upadek, by dusza poznała wreszcie, czym jest sama z siebie, by na sobie nie polegała, ale z całą ufnością jedynie Jemu się oddała. Stąd też upadki były dla świętych - szczeblami do doskonałości. Biada jednak duszy, która nawet tego ostatecznego lekarstwa nie przyjmie, ale w pysze pozostając mówi: "nie mogę się poprawić", bo Pan Bóg też jest sprawiedliwy i z każdej udzielonej łaski zażąda ścisłego rachunku.

Cóż więc czynić należy?

Oddać się zupełnie z ufnością bez granic w ręce Miłosierdzia Bożego, którego uosobieniem z Woli Bożej jest Niepokalana. Nic sobie nie ufać, bać się siebie, a bezgranicznie zaufać Jej i w każdej okazji do złego do Niej jak dziecko do matki się zwracać, a nigdy się nie upadnie. Twierdzą święci, że kto do Matki Bożej modli się w pokusie, na pewno nie zgrzeszy, a kto przez całe życie do Niej z ufnością się zwraca, na pewno się zbawi [3].

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze wrześniowym z 1925 r.

[2] "W gimnazjum imienia Lelewela w Wilnie podczas egzaminu z matematyki do siedzącego na katedrze dyrektora Biegańskiego zbliżył się uczeń Lucjan Ławrynowicz trzymając w jednej ręce granat, w drugiej rewolwer i rozpoczął przemowę. Kiedy dyrektor mu przerwał, padł strzał i dyrektor upadł na podłogę brocząc krwią. Do Ławrynowicza doskoczył uczeń Bończa-Osmołowski i powalił go na ziemię usiłując obezwładnić. Podczas szamotania się Ławrynowicz zerwał zapalnik granatu. Nastąpił wybuch. Ławrynowicz został zabity. Stojący obok prof. Jankowski padł również śmiertelnie ranny w brzuch" - zob. RN 4 (1925) 155.

[3] Por. św. Ludwik Grignon de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1986, 28, 104, 107; oraz św. Alfons Liguori, *Uwielbienia Maryi*, cz. I, Kraków 1927, 127-148, 177-209, 220-248.

1014
Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru październikowego.

[Grodno, przed październikiem 1925]

Już nabyliśmy nową większą maszynę drukarską, by podołać pracy i coraz bardziej szerzyć Królestwo Niepokalanej. Ponieważ jednak ręką jej kręcić się nie da, kupiliśmy motorek elektryczny. Ale stosunkowo szczupła elektrownia miejska nie daje dzielnicy zaniemeńskiej prądu elektrycznego [1], jak tylko do oświetlenia ulic, więc byliśmy zmuszeni postarać się o własną małą elektrownię (tj. kupić motor ropny i dynamo), byle tylko nie założyć rąk i nie czekać - "lepszych czasów", podczas gdy najrozmaitsze piśmidła niemoralne i ogłupiające zalewają po prostu nasze wsie i miasta. By to wszystko postawić na nogi (fotografie maszyn zamieścimy w kalendarzu), byliśmy zmuszeni zadłużyć się na sumę około 30 000 zł, nie licząc długu poprzedniego na papier w kwocie 4000 zł.

Wszystkim, którzy dopomogą nam do pokrycia tych długów, czyli przyczynią się do spotęgowania pracy nad zdobyciem świata Niepokalanej chociażby najdrobniejszym datkiem, niech Niepokalana hojnie wynagrodzi.

By ułatwić Sz[anownym] Czytelnikom nabywanie kalendarza, wyślemy bez osobnego zamówienia wszystkim, którzy wprost od nas stale pobierają 1 egz[emplarz] "Rycerza" także 1 egz[emplarz] kalendarza. Pobierającym też "Rycerza" hurtownie, ale tylko do 10 egz[emplarzy] wyłącznie, prześlemy kalendarz wedle ilości pobieranych "Rycerzy" w tym przypuszczeniu, że mają oni odbiorców stałych. Otrzymujący 10 egz[emplarzy] i więcej będą łaskawi osobno przesłać zawiadomienie, ile egz[emplarzy] kalendarza sobie życzą, gdyż nie chcielibyśmy nikogo narazić na ewentualne straty w razie niemożliwości rozsprzedania kalendarza.

Ci więc z Sz[anownych] Czytelników, którzy pobierają "Rycerza" nie wprost od nas, niechaj jak najprędzej zgłoszą tam, gdzie "Rycerza" biorą, ile egzemplarzy kalendarza sobie życzą, byśmy mogli otrzymać na czas zawiadomienie od tych, którzy szerzą "Rycerza", ile egzemplarzy mamy przesłać.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Franciszkański klasztor w Grodnie był położony na przedmieściu po przeciwnej stronie Niemna niż centrum miasta.

1015
Na różaniec...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 257-259.

[Grodno, przed październikiem 1925] [1]

Bim, bom, bim, bom, na różaniec, na różaniec - wołają dzwony kościelne, a dźwięk ich biegnie o zmierzchu po ulicach, wciska się do domów, pałaców, suteren, poddaszy, unosi się nad polami, lasami, wsuwa do chat wieśniaczych, wnika do uszu, umysłów i serc; na różaniec, na różaniec.

Wielu z radością oczekuje tego znaku i jak tylko posłyszy pierwsze odgłosy dzwonu, przyspiesza w pracy, zbiera się i idzie do - Królowej.

Ale są i tacy, którzy się wahają. Tyle mam roboty! Tak jestem zmęczony! Muszę wypocząć. Zresztą, różaniec, to nie Msza św. w niedzielę i święto, której [a] pod grzechem wysłuchać

trzeba. Mam gości. Z daleka zjechali. Muszę zajść tam lub ówdzie itd. - Tysiączne wymówki snują się po głowie.

Pójść, czy nie pójść?!

Czyż Boża Matka, Królowa nie tylko nieba, ale i ziemi, nie zdoła mi pobłogosławić w pracy, bym tym łatwiej, prędzej i lepiej ją wykonał?... Czyż nie może tak okoliczności ułożyć, by były dla mej duszy, a nawet bytu ziemskiego (o ile to się nie sprzeciwia ważniejszej sprawie zbawienia) dogodniejsze?... Przecież Ona lepiej mi życzy, niż ja sam sobie, a może mi dopomóc, bo Jej niczego Stwórca odmówić nie potrafi. Czyż więc nie lepiej Jej powierzyć moje troski i kłopoty? Ona prędzej i łatwiej im zaradzi niż ja.

Zmęczonym po pracy. - Ale gdzież znajdę więcej wypoczynku i pokoju jak nie u stóp Tej, która jest naszą Matką, Wspomożycielką, Ucieczką, Pocieszycielką?

Prawda, że różaniec pod grzechem nie obowiązuje - ale co by to była za miłość, która by się ograniczała do ścisłych obowiązków, których zaniedbanie staje się wykroczeniem i to aż ciężkim. Takie postępowanie wyglądałoby raczej na służbę niewolniczą, niż na miłość dziecka ku Ojcu najlepszemu w niebie i Matce najmiłościwszej. Nie! to niegodne miłośnika Maryi. On szuka raczej sposobności, by jak najczęściej do Niej przybyć, jak najdłużej (o ile tylko obowiązki stanu na to pozwalają) u stóp Jej pozostawać. Jej swoje wszystkie kłopoty i troski powierza, a sam co sił starczy przemyśla i pracuje, by Jej sprawy jak najlepiej szły; Jej królowanie w duszach wszystkich, którzy są i będą, czy to znajomi czy nieznajomi, przyjaciele czy wrogowie, krewni, współobywatele, rodacy czy obcy, katolicy czy innowiercy: oto jego dążenia, pragnienia; oto cel jego wysiłków. I gdzie zaczerpnąć światła, by wiedzieć, co i jak działać, jak nie u Jej stóp, [i czyż można] gdzie indziej nabrać sił do tak wzniosłej pracy?

Mam w domu gości. - Pójdźmy więc razem. Wszak i dla nich szczęścia pragnę, a własne sprawy - często i w innej godzinie załatwić się dają.

Ale są i tacy, którzy nie idą na różaniec. Jeżeli obowiązek stanu naprawdę im nie pozwala, bo właśnie w tych a nie innych godzinach pełnić go muszą, Niepokalana przyjmie ich gorące pragnienie pójścia na wspólny różaniec, sama zstąpi do nich i serce błogosławieństwem przepełni. I ci, których miłość bliźniego zatrzymuje u łoża chorych dla niesienia im pomocy, niech się nie smucą, nie trapią. Niepokalana przyjmie ich usługi chorym oddane.

Co jednak powiedzieć o tych, którzy mogą pójść na różaniec, ale czy to z lenistwa, czy z lekceważenia, czy dla grzesznej nieraz zabawy nie pójdą? Czyż Niepokalana może im błogosławić?

* * *

Bim, bom, bim, bom, na różaniec, na różaniec, wołają dzwony po raz ostatni. Już kościół wypełniony. Obraz Niepokalanej lśni w ołtarzu wśród świateł. Uderza dzwonek przy zakrystii. Nabożeństwo się zaczęło.

"Ojcze nasz..." "Zdrowaś Maryjo... Zdrowaś Maryjo..."

W serca zbolałe spływa balsam ukojenia, w duszach zrozpaczonych świta znowu promyk nadziei. Biedni, spracowani, uginający się pod brzemieniem trosk, kłopotów i krzyżów czują coraz jaśniej i wyraźniej, że nie są sierotami, że mają przecież Matkę, która zna ich bóle, współczuje, cieszy i wspomaga. Czują, że jeszcze trochę cierpienia, a nastąpi nagroda, nagroda wieczna, nieskończona, że nawet warto tu pocierpieć w tym króciutkim życiu, by zmazać popełnione winy i dać dowód swej miłości Bogu; rozumieją, że w cierpieniu dusza się czyści jak złoto w ogniu, odrywa od przemijających mamideł, które świat szczęściem nazywa, i unosi wyżej, nieskończenie wyższej, do źródła wszelkiego szczęścia - Boga. Widzą, że w Nim tylko może dusza spocząć, a wszystko inne - to za mało...

"Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata..."

"Pod Twoją obronę..." rozgrzmiało po kościele. Serdeczny śpiew wiążący serca dzieci z sercem Matki.

* * *

Nabożeństwo skończone, światła gasną, a uczestnicy z pokojem błogim w sercu, pokrzepieni na duchu, szczęśliwi powracają do domów.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1925 r.

1016

Więcej rozwagi!

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 289-291.

[Grodno, przed listopadem 1925] [1]

W tym czy zeszłym roku spotkałem się w wagonie kolejowym z dosyć inteligentnym żydem. Ponieważ jako członek Milicji Niepokalanej uważam za swój obowiązek i niekatolikom wskazywać świetlane prawdy, więc i z nim nawiązałem rozmowę. Czym się pan zajmuje? Jaki ma cel w życiu - oto [co] było naszym tematem. I oczywiście doszliśmy do pytania: A co będzie po śmierci?

- Włożą do grobu.
- I nic więcej? - zapytuję.
- Nie wiem - odpowiada.
- A któż ma za pana wiedzieć?
- Ja, proszę pana, nie mam czasu o tym myśleć, jestem kupcem i mam tyle spraw, że nie mogę nad tym się zastanawiać.
- A czy to roztropnie? Niech pan sobie wyobrazi człowieka, który by tu z nami jechał w pociągu, a na pytanie: gdzie jedzie, odpowiedział na serio: "Nie wiem, nie mam czasu o tym pomyśleć". Czyby taki człowiek był rozsądny?

Lecz nie potrzeba szukać aż innowierców, bo pomiędzy katolikami ilu jest takich, którzy chociaż uczęszczają na Mszę św. w niedziele i święta, nie zaniedbują spowiedzi św., unikają większych przewinień, ale rzadko, bardzo rzadko głębiej się zastanawiają nad tym, jaki jest właściwie cel ostateczny życia. Rzadko sobie powiedzą: "Ja, naprawdę i ja - umrę. Ja zdam rachunek przed Bogiem za każdy dzień życia, za każdy czyn, słowo i myśl nawet. Ja mam teraz czas do zbierania zasług i to teraz tylko, bo z chwilą gdy ostatnie oddam tchnienie, nigdy już takiego korzystnego czasu nie będzie. Z tego świata nic, zupełnie nic, na drugi świat zabrać się nie da. Jakąż więc głupotą jest gonić za tym, co przemija, szukać szczęścia chwilowego, prędko niknącego, kosztem wieczności.

Te i tym [a] podobne myśli powinny jednak od czasu do czasu znaleźć miejsce pośród tumultu trosk i kłopotów. Listopad, Dzień Zaduszny, nabożeństwa za zmarłych, odwiedzenie cmentarza - oto okazja do tych poważnych i najpierwszej wagi myśli.

Prawda, że myśl odwraca się od prawd wiecznych, gdy serce grzechami zbrukane, wtedy wolałoby się o tym nie myśleć, albo nawet powiedzieć sobie: "dajmy pokój z życiem pośmiertnym, włożą do grobu i tyle". Nikt przecież z tamtego świata jeszcze nie powrócił.

Ktoś pojechał gdzieś indziej i nie powrócił, a więc nie istnieje? - ot logika! Ale nawet ta choć i tak nielogiczna wymówka pada wobec krytyki faktów, bo właśnie wielu z tamtego świata dało dobitnie znać o sobie. Dość wspomnieć niedawno kanonizowaną św. Teresę od Dzieciątka Jezus [2], która dotrzymuje wspaniałomyślnie swojej obietnicy [b] i spuszcza istny "deszcz różany" pomocy duchowej i materialnej po całej ziemskiej kuli. Dość przyglądnąć się

w muzem dusz czyśćcowych [3] (w Rzymie na Trastevere) licznym śladom pozostawionym przez okazujące się dusze z czyśćca proszące o modlitwę.

Ale serce grzechem zbrukane boi się wieczności, więc od myśli o niej ucieka.

Co począć?

Niemyślenie nie uchyla rzeczywistości, więc myśleć o niej trzeba. Mamy jednak przecie Matkę w niebie, uosobienie Miłosierdzia Bożego, Niepokalaną. Jeżeli więc myśl o życiu i grzechach przeszłych cię gnębi, nie śmiesz spojrzeć w przyszłość poza grób, oddaj się Jej całkowicie, bez granic, Jej powierz całą sprawę zbawienia, całe życie, śmierć i wieczność, szczerze się wyspowiadaj i zaufaj Jej całkowicie, a poznasz, co to jest pokój i szczęście, przedsmak nieba i wzdychać do nieba będziesz.

Jeżeliś tego nigdy nie doświadczył, spróbuj, czy to prawda, a obaczysz.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1925 r.

[2] Kanonizacja św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbyła się 17 V 1925 r.

[3] Zob. też RN 1 (1922) 215.

1017
Ilustrowany "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" na rok 1926

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 320.

[Grodno, przed listopadem 1925] [1]

już na ukończeniu; zaraz po obecnym "Rycerzu" będzie rozesłany.

Stron 112. Cena tylko 50 gr (20 c[en]t[ów] am[erykańskich]).

Do każdych zamówionych:

10 egz[emplarzy] dodajemy 1 egz[emplarz] bezpłatnie

100 egz[emplarzy] dodajemy 15 egz[emplarzy] bezpłatnie

1000 egz[emplarzy] dodajemy 200 egz[emplarzy] bezpłatnie

By ułatwić Sz[anownym] Czytelnikom nabycie kalendarza wysyłamy wszystkim, którzy pobierają 1 egz[emplarz] "Rycerza" wprost od nas, także po 1 egz[emplarzu] kalendarza. Również i tym, którzy pobierają więcej egzemplarzy "Rycerza", poślemy tyleż egzemplarzy kalendarza, ale tylko tym, którzy pobierają mniej niż 10 egz[emplarzy]. Pobierającym 10 egz[emplarzy] i więcej "Rycerza" prześlemy tylko po 1 egzemplarzu i prosimy o zawiadomienie już teraz, ile egzemplarzy mamy przesłać.

Sz[anownych] Czytelników, którzy pobierają "Rycerza" nie wprost od nas, prosimy, by zechcieli co prędzej zgłosić się tam, gdzie "Rycerza" biorą, ile egzemplarzy kalendarza sobie życzą (dla siebie, znajomych, krewnych lub rozsprzedawania).

Wszystkich zaś prosimy, by zechcieli jak najprędzej przesłać też tę drobną kwotę za kalendarz, a kto chce i może niech i co na ofiarkę dorzuci, bo, jak już pisaliśmy, długi zaciągnięte na najkonieczniejsze maszyny wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zdobycie całego świata i każdej duszy z osobna dla Niepokalanej, czyli uszczęśliwienie prawdziwe stałe dusz - oto nasz cel.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1925 r.

1018
Od Wydawnictwa
Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) okładka numeru grudniowego.
[Grodno, przed grudniem 1925]
Numer niniejszy zamyka 4. rok życia "Rycerza Niepokalanej". Ile dusz pociągnęła Niepokalana przez niego do siebie, ilu duszom dała pokój i szczęście - nie wiemy. Niemało jednak otrzymaliśmy listów, w których piszący z jak największą wdzięcznością dziękowali za "Rycerza" oświadczając, że odtąd pragną oddać się całkowicie Niepokalanej, zapalać wszędzie miłość i budzić ufność ku Niej i szerzyć Jej "Rycerza", a zarazem wyznawali, że przekonali się, iż nic poza Bogiem szczęścia nie da. - Cześć Jej na wieki.
Ileż jeszcze złego w naszej Ojczyźnie!!... Czyż możemy na to patrzeć obojętnie? Zło się szerzy, zaraża miasta i wioski i truje, zwłaszcza młodzież.
Któż temu zaradzi?
Niepokalana.
Niech tylko Ona dotrze do biednych, z cnoty odartych dusz, niech Ona owładnie sercami, a zmieni się oblicze ziemi. My więc w tym okresie noworocznym, okresie reklam czasopismowych postaramy się dołożyć wszelkich starań, by ilość nakładu znowu się podwoiła, jak w zeszłym nowym roku, a raczej powiększyła jak najwięcej, bo cóż znaczy obecny nakład 25 000 egz[emplarzy] na 25 000 000 dusz, które mogłyby z niego korzystać.
Nasze jednak wysiłki niewiele zrobią. Wy, Sz[anowni] Czytelnicy, więcej zrobić możecie. Dlatego prosimy, by każdy z Sz[anownych] Czytelników postarał się, o ile będzie mógł, dla miłości Niepokalanej:
1) zjednać co najmniej jednego nowego czytelnika, a najwięcej tylu, ilu mu miłość ku Królowej Niepokalanej i troska o uszczęśliwienie dusz podyktuje;
2) załączone karteczki reklamowe rozdać lub posłać pocztą i w odleglejsze jeszcze okolice do znajomych, krewnych i przyjaciół z prośbą, by sami "Rycerza" zaprenumerowali i innych do tego zachęcali;
3) ułatwić nabywanie "Rycerza" innym zbierając zamówienia i przesyłając adresy nowych prenumeratorów wraz z wpłatą do Administracji "Rycerza";
4) pośredniczyć [a] w prenumerowaniu zamawiając "Rycerza" w większej ilości i rozsprzedając go potem innym. Do każdych zamówionych 10 egz. dodajemy bezpłatnie 1, do 100 dodajemy 15, do 1000 - 200 egz[emplarzy].
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1019
Na dzień ósmy grudnia
Oryg.: brak
[Grodno, przed grudniem 1925] [1]
Druk.: RN 4 (1925) 321-325.
Święto, wielkie święto, uroczystość Niepokalanego Poczęcia naszej namiłościwszej Królowej.
Polska obrała sobie za Królowę Najświętszą Pannę Maryję Niepokalaną, ale... czy to czynem okazuje?... Czy nasza Królowa zadowolona z nas?...
Było to w roku 1873. Dnia 15 sierpnia w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w kościele parafialnym w Żytnie [2] klęczy przed obrazem Najśw[iętszej] Maryi Panny świątobliwa Dziewica Wanda Malczewska. Często miewała ona widzenia prorocze, z których wiele już się spełniło [3], chociaż Kościół św. nic jeszcze o nich nie orzekł. I tym razem widzi Najświętszą Pannę, która między innymi mówi:

"Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się świętem narodowym u was Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem, dążącym do zagłady waszej. To święto powinniście obchodzić ze szczególniejszą okazałością. Moją stolicę na Jasnej Górze powinniście otaczać szczególniejszą opieką i przypominać sobie dobrodziejstwa, które [a] od Boga, za moją przyczyną, tam odebraliście i jeszcze odbierać będziecie, jeżeli się świętej wierze katolickiej, cnotom chrześcijańskim i prawdziwej miłości Ojczyzny opartej na jedności i braterstwie wszystkich klas narodu nie sprzeniewierzycie".

Któż nie pamięta zwycięstwa nad bolszewikami w roku 1920?

Przepowiednia się spełniła, więc i obietnicy szczególniejszych łask na przyszłość ufać możemy. Lecz ta jest warunkowa: "Jeżeli się świętej wierze katolickiej, cnotom chrześcijańskim i prawdziwej miłości Ojczyzny opartej na jedności i braterstwie wszystkich klas narodu nie sprzeniewierzycie". A czy się nie sprzeniewierzamy?...

* * *

W Wielki Piątek roku 1842 Najświętsza Panna [b] w widzeniu tak do Wandy mówi:

"Tak, Polska niegdyś wyróżniała się nabożeństwem do mnie - toteż serdecznie ją kochałam. - Pod moją opieką wzrastała; nieprzyjaciół, nawet silniejszych, zwyciężała; jej oręż wsławił się wobec całego chrześcijaństwa, gdy szła do boju pod moim hasłem. Skoro otrzyma niepodległość, to niedługo powstaną przeciwko niej dawni gnębiciele, aby ją zdusić - ale moja młoda armia w Imię moje walcząca pokona ich, odpędzi daleko i zmusi do zawarcia pokoju. Ja jej dopomogę.

Dostaliście się do niewoli wskutek niezgody wewnętrznej i sprzedajności wielu waszych rodaków. Rozebrali was na kawałki, ale Pan Bóg, na moją prośbę, tego rozbioru nie zatwierdził. - Zbliża się czas, że sprawiedliwość Boska upokorzy chciwość zaborców waszych, tępicieli wiary katolickiej i nabożeństwa do Serca mojego Syna. Oni upadną, a Polska na moją prośbę będzie wskrzeszona i wszystkie jej części będą złączone. Ale... niech strzeże wiary i nie dopuszcza niedowiarstwa... zdrady... niezgody i lenistwa, bo te wady mogą ją na powrót zgubić i to na zawsze! Pragnę widzieć Polskę szczęśliwą, ale niech też Polacy do tego rękę przykładają... Modlę się za Polskę, za jej nabożeństwo do mnie..."

Polska wolność odzyskała, Moskali-bolszewików z pruskimi oficerami na czele w dzień święta Wniebowzięcia Matki Bożej odparła, ale czy strzeże wiary?... Czy nie dopuszcza niedowiarstwa?... Czy nie ma zdrad?... Czy nie ma niezgody?... Czy lenistwo się nie rozpanoszyło?... - Czyż więc nie grozi nam zguba i to na zawsze??!!...

* * *

W trzeci piątek postu widziała Wanda w zachwyceniu okrutne biczowanie Pana Jezusa. Na zapytanie, jakie grzechy były tego główną przyczyną, otrzymała odpowiedź:

"Każdy grzech jako bunt stworzenia przeciwko Stwórcy Bogu jest ciężką zniewagą Majestatu Jego. Ale najcięższą zniewagą są grzechy przeciwko szóstemu i dziewiątemu przykazaniu Boskiemu, tj. grzechy rozpusty cielesnej. Wszakże wiesz o tym, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga - przez chrzest i Komunię św. jest we mnie wszczepiony i jego członki stały się moimi - jest kościołem Ducha Św. - Zatem, kto grzech cielesny popełnia, ten znieważa wszystkie trzy Osoby Boskie bardzo ciężko. Znieważa Boga Ojca, bo oddając swe ciało na rozpustę, siebie, jako obraz Boży, rzuca w błoto. Znieważa Syna Bożego, bo oddając się rozpuście cielesnej, zbezczeszcza członki Jego. - Znieważa Ducha Św., bo grzesząc cieleśnie gwałci kościół Jego! Tego zatraci Bóg! Czy ten grzech popełnia ktoś będąc w stanie wolnym, czy w stanie małżeńskim, w każdym razie grzeszy ciężko, śmiertelnie... znieważa Boga w Trójcy Św. Jedynego i zasługuje na wieczne potępienie. Aby krzywdę wyrządzoną Bogu przez grzechy rozpusty wynagrodzić i grzesznikowi wyjednać przebaczenie, potrzeba było, abym ponosił katusze biczowania, podczas którego cierpiałem moralnie, stojąc obnażony wśród tłumu rozpustników urągających mi. - Cierpiałem fizycznie, bo, jak widzisz, ciało moje okryli ranami i sińcami.

Ty miałaś ciało zawsze czyste i niewinne, odczułaś mękę ciała mojego... odczułaś mój ból serca, że człowiek, najwspanialsze stworzenie Boskie... mieszkanie Trójcy Św., przez cudzołóstwo i wszelką nieczystość staje się gorszym od nierozumnego zwierzęcia. - Za grzechy rozpusty cały świat był ukarany potopem. - Sodoma i Gomora ogniem siarczanym. - A jeżeli ludzie tej zbrodni nie porzucą, będą karani krwawymi wojnami; zaraźliwymi śmiertelnymi chorobami i różnymi innymi klęskami: wylewem wód, posuchą, głodem, aby roztyłych rozpustników, brakiem chleba, na drogę moralną sprowadzić. - A jeżeli i to nie powstrzyma od rozpusty, całe rodziny powymierają... całe państwa zmarnieją...

Powiedz ks. Proboszczowi, aby w sposób skromny, ale ognisty, nie zaniedbał karcić rozpustników i rozpustnic. Niech upomina rodziców, aby się skromnie zachowywali wobec dzieci i czuwali nad ich postępkami w domu i za domem, aby do domów nie wprowadzali gorszycieli.

Niech się potworzą stowarzyszenia niewiast - a osobne mężczyzn, różnych stanów, ale jednego ducha, pod opieką Matki mojej Niepokalanie Poczętej w celu tępienia rozpusty, a krzewienia cnoty czystości i bronienia jej. Kto Boga i Ojczyznę kocha, zaklinam go na moje okrutne biczowanie i cierniem koronowanie, niech stanie się sam członkiem tego stowarzyszenia - sam strzeże cnoty czystości, a tępi rozpustę i drugich do tego zachęca... a uleczy moje nad wyraz bolesne rózgi".

* * *

I Milicja Niepokalanej jest jednym z tych stowarzyszeń. Precz więc obojętność. Wszyscy wytężmy wszystkie siły, by każdy, o ile tylko mu rozumu i zdolności Bóg użyczyć raczył, jak najwięcej dusz zdobył dla Niepokalanej.

A jak?

1) Przez szerzenie Cudownego Medalika pomiędzy dobrych i złych, katolików i innowierców, gdzie tylko się da, bo kto chociaż tylko tę drobną cześć okaże Niepokalanej, że Jej medalik nosić będzie, tego już Ona nie opuści i do wiary i pokuty przyprowadzi - więc szerzyć Medalik Cudowny [4] i modlić się gorąco do Niepokalanej o nawrócenie swoje i innych.

2) Starać się, o ile tylko sił starczy, by jak najwięcej zjednać nowych członków do Milicji Niepokalanej. Każdy ksiądz należący do Milicji Niepokalanej i innych do niej przyjmować może podpisując dyplomik i prowadząc księgę wpisową (nam wtedy imion i nazwisk już przesyłać nie potrzeba). Dyplomik i medalik ślemy darmo, przyjmując jedynie dobrowolne ofiary, by wszyscy, nawet najbiedniejsi, do Milicji Niepokalanej należeć mogli.

Dołożyć wszelkich sił, by miesięcznik "RYCERZ NIEPOKALANEJ" naprawdę do każdego zachodził domu, pod każdą strzechę, do każdego warsztatu i biura, by wszyscy całym sercem pokochali Niepokalaną i coraz bardziej poznawali wzniosłe prawdy wiary. Gorąca miłość ku Niepokalanej i gorliwość o zbawienie i uświęcenie, czyli o uszczęśliwienie jak najwięcej dusz, poda tysięczne na to sposoby.

NIEPOKALANA KRÓLOWA niech w sercach wszystkich bez wyjątku żyje! i to jak najprędzej!! [5] - oto życzenie i postanowienie, jakie złożymy w dzień 8 grudnia Niepokalanej odnawiając nasz akt poświęcenia się Jej - na zawsze.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze grudniowym z 1925 r.

[2] Star[ostwo] Radomszczańskie, woj. łódzkie - przyp. aut.

[3] Opisał je znający Wandę osobiście ks. prałat Grz[egorz] Augustyniak w książce pt. *Miłość Ojczyzny w czynach* (Częstochowa, Jasna Góra) - przyp. aut.

[4] Medaliki w dowolnej ilości przesyła Administracja "Rycerza Niepokalanej" - przyp. aut.

[5] Zdanie mocno zaakcentowane przez użycie dużych czcionek.

1020

Jak to kradną

Oryg.: brak. - Druk.: RN 4 (1925) 326-327.

[Grodno, przed grudniem 1925] [1]

Niech im Niepokalana przebaczy i dopomoże, by jak najprędzej poznali i pokochali to, co ich do trwałego pokoju i szczęścia doprowadzi. Co oni Jej "Rycerzowi" zrobili!...

W tych dniach otrzymaliśmy następujący list:

"Podyski, dn. 4 XI 1925

Od dłuższego czasu w egzemplarzach "Rycerza Niepokalanej" przychodzi blankiet, który daje wiele do myślenia. Nie wiem czy to pomyłka, czy też sposób wyłudzania od ciemnych ludzi ze wsi pieniędzy przez klub poselski Niezależnej Partii Chłopskiej [2], która jest właścicielem blankietu. Niektórzy z Czytelników "Rycerza", otrzymawszy blankiet, myślą, że przysyła Redakcja "Rycerza" celem wpłacenia przez dłużników prenumeraty, wypełniają go i oddają na pocztę, a ta według adresu przesyła do Warszawy i pieniądze zamiast do Wielebnych Ojców przychodzą do kasy klubu poselskiego. Nie można przypuszczać, by Redakcja *Rycerza* agitowała na rzecz jakiegoś zbolszewiczałego stronnictwa, a prawdopodobnie chodzi o zebranie gotówki w sposób nielegalny przez wzmiankowaną partię.

Wzmiankowany blankiet przysyłam do dyspozycji Wielebnego Ojca Redaktora.

Władysław Kupisz"

To oczywista kradzież. Prosimy więc bardzo Sz[anownych] Czytelników, by pilnie baczyli na czek, zanim go wypełnią i poślą na pocztę. Nasze czeki mają Nr 150.283, a jako właściciel konta widnieje: Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie Grodno. W części zaś "dowodu wpłaty" i "dowodu wpisu" pod cyfrą 150 znajduje się litera "W", co oznacza, że konto jest w Warszawie. Wszelkie zatem inne czeki, o ileby kiedy znalazły się w "Rycerzu", "Kalendarzu Rycerza" lub innych naszych drukach, nie są od nas, ale sposobem złodziejskim podłożone. Prosimy też bardzo, by wszyscy, którzy inne jakiekolwiek czeki dotąd otrzymali, zechcieli nam natychmiast o tym donieść. Kto zaś na inny czek jak nasz wpłacił kiedy jaką kwotę, niechaj pilnie zachowa odcinek otrzymany na poczcie, a nas zawiadomi kiedy i ile wpłacił, byśmy mogli poczynić odpowiednie kroki dla odebrania pieniędzy tak skradzionych.

Prosimy też o ostrzeganie innych, by nie dali się oszukać.

Chętnie godzimy się także na przedruk tego wypadku w innych czasopismach, by i ich Czytelnicy nie padli też czasem ofiarą kradzieży na szkodę tychże czasopism.

Virga

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze grudniowym z 1925 r.

[2] Niezależna Partia Chłopska (NPCh) - radykalne stronnictwo chłopskie związane ideologicznie z Komunistyczną Partią Polski; założone w 1924 r. przez grupę posłów z S. Wojewódzkim na czele, którzy wystąpili z PSL - "Wyzwolenia" i PSL - "Piasta"; rozwiązane przez władze w 1927 r.

1020a

Notatka

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Notatka w "Księdze kasowej MI" przy zamknięciu rachunków za grudzień i za cały rok 1925.

[Grodno, 31 XII 1925] [1]

Cześć Niepokalanej!

Dług [2] został zaciągnięty na inwestycje, więc dotyczy maszyn, a nie konsumpcji.

Liczba czytelników zbliża się do 30 000.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Dane według księgi kasowej MI.
[2] W czerwcu 1925 r. zaciągnięto dług w konwencie warszawskim w wysokości 28 500 zł.

1021
Arcybractwo Różańca św.
Oryg.: rkps AN. Pięć kart: pierwsze cztery dwustr., piąta jednostr. zapis.
[Grodno, 1922-1925] [1]
Kresy wschodnie, gdzie obecnie przebywamy, przesiąknięte są schizmą, która nie cierpi różańca. Tym bardziej więc tu trzeba Arcybractwa Różańca św., by rozwinęło misję modlitwy i rozpowszechniło jak najszerzej ten wzniosły sposób modlenia się. Może i schizmatycy, poznawszy go bliżej, inaczej o nim myśleć poczną. W tym więc referaciku kilka słów o różańcu i Arcybractwie Różańcowym podać w krótkości pragnę.
Pierwotnie zwano różaniec psałterzem Maryi, bo jak Dawidowy psałterz ze 150 psalmów się składa, tak i w różańcu znajdujemy 150 "Zdrowaś Maryjo". Do zmiany nazwy przyczynił się wedle podania następujący wypadek. Pewien świątobliwy młodzieniec miał zwyczaj ozdabiać często różami obraz N[ajświętszej] Maryi Panny. Wstąpił on potem do klasztoru. Za klasztorną furtą nie miał sposobności nosić kwiatów dla Maryi; smucił się więc z tego bardzo. Gdy tak się trapił, ukazuje mu się N[ajświętsza] Maryja Panna i tak rzecze: "Odmawiaj pobożnie mój psałterz, a najpiękniejszym ozdobisz mnie kwieciem". Zaczął więc zaraz odmawiać różaniec i widział jak za [a] każdym "Zdrowaś" N[ajświętsza] Maryja Panna wyjmowała z jego ust różę przedziwnej piękności i wiła sobie z tych róż wieniec. Przy "Ojcze nasz" zaś wplatała [b] jaśniejącą lilię. I stąd poszła nazwa "różaniec".
Prócz Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego do istoty różańca należy także rozmyślanie tajemnic z życia Chrystusa Pana i Najśw[iętszej] Bogarodzicy. Jasno o tym mówi dokument erekcyjny Arcybractwa określając różaniec jako (Orandi unam quo) "S[anctissima] Virgo Maria Mater Dei centum quinquaginta salutationibus angelicis, praemissa singulis denis oratione dominica additisque piis mysteriorum Iesu Christi Salvatoris nostri, eiusdem sanctissimae Matris meditationibus honoratur" [2], a św. Kongregacja Odpustów [3] zaznacza, że rozważanie tajemnic jest do zyskania odpustów nieodzowne. By to rozważanie ułatwić świątobliwy Hiszpan Marcin Navarrus dodał w wieku XVI [c] (ur. 1491 - zm. 1586) do poszczególnych "Zdrowaś" po imieniu "Jezus" króciutką wzmianką o rozważanej tajemnicy np.: któregoś, Panno, z Ducha Św. poczęła; któregoś, Panno, do Elżbiety niosła.
Ogólnie znane jest pochodzenie różańca. Opowiada o tym współczesny świadek o. Tiery z Alpola, dominikanin. Mówi on, że św. Dominik nie mogąc zwłaszcza w pewnej miejscowości nawrócić heretyków udał się z prośbą o pomoc do N[ajświętszej] Maryi Panny, którą od dzieciństwa bardzo czcił. Królowa niebios objawiła mu wówczas różaniec i poleciła jego rozpowszechnienie. Gorąco zabrał się on do dzieła i odtąd z łatwością odzyskiwał bardzo wiele dusz zbłąkanych, tak że wkrótce liczba ich przewyższyła 100 000. Cały świat katolicki przyjął gorliwie różaniec św., a niezliczone łaski i cuda nawróceń stwierdzały jego nadziemskie pochodzenie.
Gorąco polecali go papieże [d] i tak Hadrian VI twierdzi, że "różaniec zwycięża szatana", Paweł III mówi: "przez różaniec św. Dominik powstrzymał gniew Boży nad Francją i Włochami"; Juliusz III głosi: "różaniec jest ozdobą Kościoła Rzymskiego"; Grzegorz XIV: "różaniec jest wytępieniem grzechu, odzyskaniem łaski, przymnożeniem chwały Bożej"; Paweł V: "różaniec jest skarbem łask", Urban VIII: "Przez różaniec wzrasta liczba chrześcijan najgorliwszych"; Pius IX: "Jeżeli pragniecie, aby spokój panował w waszych sercach i w rodzinach, zgromadzajcie się co wieczór dla odmawiania różańca", a Leon XIII w swojej

encyklice o różańcu mówi: "Usilnie nakłaniamy wszystkich wiernych, aby czy to publicznie w kościołach, czy w mieszkaniach prywatnych i w gronie rodziny odprawiali modlitwy różańcowe i ile możności nie ustawali w tych świętych ćwiczeniach".

Licznymi też odpustami obdarzyli papieże różaniec św. Najwięcej korzystają wierni z odpustów tak zwanych dominikańskich i krzyżackich. Na mocy pierwszych zyskuje się 100 dni odpustu za każde "Ojcze nasz" i za każde "Zdrowaś" przy odmawianiu co najmniej jednej cząstki różańca. Nadają ten odpust OO. Dominikanie lub kapłani posiadający na to szczególną władzę od Stolicy Apostolskiej albo od generała OO. Dominikanów [4].

Przy wspólnym odmawianiu wszyscy na mocy przywileju Piusa IX (22 stycz[nia] 1858) dostępują tego odpustu, jeżeli choć jedna tylko z osób używa różańca. Krzyżackie odpusty to 500 dni odpustu za każde "Ojcze nasz" i za każde "Zdrowaś", chociażby się je odmówiło bez zamiaru odmówienia nawet część różańca. Prócz tych można jeszcze otrzymać od kapłana mającego na to osobną władzę odpusty apostolskie. Zyskuje się je nawet nie używając przedmiotu, do którego jest przywiązany, więc w tym wypadku różańca.

Wedle ogólnej zasady nie można zyskać kilku odpustów naraz, ale Pius X zezwolił na to dnia 12 stycznia 1907 [5], jeżeli chodzi o odpusty dominikańskie i krzyżackie.

Odpusty się traci, jeżeli wiele ziarnek różańca naraz zaginie lub się zniszczy, nie ustają jednak, jeżeli się daruje lub pożycza innym różaniec, do którego są przywiązane odpusty, chociażby go kto inny używał, by zyskać odpust. Nie ustają także odpusty, jeżeli ziarna przewlecze się na inny drucik albo jeżeli zostaną całkiem zmienione, ale stopniowo [6].

Ogólnie podają także 15 obietnic, którymi N[ajświętsza] Maryja Panna zachęca wiernych do odmawiania różańca. Obietnice te otrzymał św. Dominik i bł. Alain de la Roche:

Bez wątpienia różaniec pobudził [e] od samego początku dusze dobrej woli do wspólnego odmawiania go i tak mogło mieć początek dzisiejsze Arcybractwo. Dokładnej jednak daty nie jest mi dane tu wskazać czy z braku źródeł, czy też dlatego, że jej w ogóle nie posiadamy. Pierwsza data, na której opiera się dokument erekcyjny tego Arcybractwa, to rok 1604, w którym dnia 7 grudnia Ojciec św. Klemens VIII wydaje swoją Constitutionem "Quaecumque".

Wedle najnowszego kodeksu (kan. 707) [7] bractwo jest to stowarzyszenie: 1) założone dla ćwiczeń pobożności lub miłosierdzia, 2) posiadające organizację, 3) przeznaczone także do powiększenia kultu publicznego; arcybractwo zaś posiada władzę agregowania sobie innych bractw tego samego rodzaju (kan. 720).

W Arcybractwie Różańca św. ćwiczeniem pobożnym jest odmówienie całego różańca przynajmniej raz w tydzień. Jest to jedyny obowiązek w Arcybractwie. Zwyczajnie dołącza się do tego i inne praktyki religijne i wskazówki moralne.

Organizacji ściślejszej trudno się w arcybractwie dopatrzyć, bo nawet dyplomów wpisowych nie ma; więc też i statutu osobnego nie trzeba się spodziewać. W każdym razie już ze względu na podany warunek z prawa, [by] jakąś organizację stworzyć w poszczególnych ogniskach, trzeba stosować [f] choćby ogólne nazwy zrzeszenia: więc jako brat starszy, zastępca, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz itd. Dalej zebrania ogólne i wydziału, wspólne omawianie spraw arcybractwa, zakresu działania i środków do dopięcia celu. Odpowiednio w swoim czasie wybory organu wykonawczego itd. - Prawo ogólne nie daje w tym względzie żadnej dyrektywy, podkreśla tylko (w kan. 715) stosunek czynności organicznych do biskupa, a mianowicie, że do niego należy osobiście lub przez delegata przewodniczenie na zebraniach bractwa, chociażby one znajdowały się w kościołach lub oratoriach zakonnych. Nie posiada on tam jednak prawa głosu, ale ma zatwierdzać wybranych urzędników, jeżeli są odpowiednimi i godnymi, niegodnych i niezdatnych odrzucić albo usunąć, poprawiać i potwierdzać ustawy, o ile nie posiadają już potwierdzenia Stolicy Apostolskiej. W razie posiedzeń nadzwyczajnych bractwo ma dać w porę znać biskupowi lub jego delegatowi; w przeciwnym razie biskup może nie pozwolić na odbycie zebrania albo uchwały znieść.

Bractwo może być założone jedynie przez formalny dekret erekcyjny (kan. 708). W Arcybr[actwie] Różańcowym władze do tego posiada generał [g] OO. Dominikanów lub jego delegat. Do dokonania erekcji potrzebne jest jednak piśmienne zezwolenie ordynariusza. Bezpośrednio można się zwrócić do prowincjała OO. Dominikanów we Lwowie. Przez jego ręce przesyła o. generał [h] dyplom erekcyjny. Po dokonaniu erekcji przesyła się do Rzymu protokół podpisany przez kapłana zaprowadzającego Bractwo, rektora i dwóch świadków. Kopie jego zostawia się w archiwum Bractwa.

W myśl kan. 712 § 1 nie wolno zakładać bractw w oratoriach prywatnych, a § 2 tegoż kanonu wymaga zezwolenia kapituły na założenie bractwa w kościele katedralnym lub kolegiacie; w kościołach zaś zakonnic § 3 przewiduje jedynie możliwość założenia stowarzyszeń niewiast. W innych zaś kościołach w myśl kan. 711 nie wolno założyć razem lub blisko siebie podobnych zrzeszeń religijnych, a czy odległość jest dostateczna - decyduje biskup. W Bractwie Różańca wymagane jest wyraźnie zezwolenie biskupa na piśmie.

Dla kultu zewnętrznego posiada arcybractwo w wielu miejscach własne ołtarze i kaplice i względne brackie nabożeństwa. W myśl kan. 707 § 1 bractwu wolno odprawiać własne nabożeństwa jedynie na ołtarzu lub w kaplicy, gdzie były erygowane. Jeżeli kościół należy do bractwa, może ono odprawiać w myśl kan. 716 § 1 swoje nabożeństwa niezależnie od nabożeństw parafialnych, byle im nie przeszkadzało [i]. To samo ma miejsce, jeżeli parafię przeniesiono do ich kościoła - § 2. W razie wątpliwości, czy te nabożeństwa stoją na przeszkodzie [nabożeństwom] parafialnym [j] - decyduje w myśl § 3 tegoż kanonu ordynariusz. W myśl kan. 718 obowiązani są członkowie bractwa uczestniczyć na procesjach tak zwyczajnych, jak też nakazanych przez biskupa i to ze względnymi oznakami i własną chorągwią.

Arcybractwo Różańca św. jako arcybractwo ma prawo agregowania innych zrzeszeń o tym samym celu i nazwie (kan. 721), przez co komunikuje przywileje i odpusty (kan. 722 § 1), chociaż nie nabywa żadnej władzy nad agregowanymi (§ 2).

Oprócz licznego szeregu odpustów członkowie Bractwa biorą udział we wszystkich dobrych uczynkach i modlitwach Zakonu św. Dominika.

Zrzeszenia religijne mnożą się z dniem każdym, i jest to jeden z dowodów żywotności Kościoła św., ale brak im może nieraz odpowiedniej koordynacji i zgodnego współdziałania. Czyżby więc w naszych czasach, kiedy wrogowie Kościoła łączą swe siły i wspólnie działają, nie zasługiwały na głębszą uwagę słowa Ojca św. Benedykta XV w encyklice wydanej z okazji 700-letniej rocznicy założenia III Zakonu: "Dlaczegóż by... także te... po całym świecie pod katolickim mianem istniejące, nader liczne i przeróżne zrzeszenia już to młodzieży albo robotników czy niewiast - nie miały zespolić się z Trzecim Zakonem, by potem z tym samym co Franciszek zapałem, przejęte pragnieniem pokoju i miłości, tym usilniej pracowały dla chwały Jezusa Chrystusa i na pożytek Kościoła?" Nie chodzi tu o zlanie się w jedną masę, ale o utworzenie jednego silnego, chociaż organicznie zróżniczkowanego ciała. Gdybyśmy do tego doszli, zrzeszenia katolickie stałyby się wielką potęgą.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Liczne błędy językowe świadczą, że Święty pisał ten artykuł na początku swego pobytu w Grodnie, przypuszczalnie w 1922 r. lub nieco później.

[2] (Jako modlitewną praktykę, w której) "Najświętsza Maryja Panna doznaje czci poprzez 150 Pozdrowień anielskich, z poszczególnymi dziesiątkami poprzedzonymi Modlitwą Pańską, oraz poprzez pobożne rozmyślanie tajemnic Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki".

[3] Dnia 22 lipca 1908, ASS 41-676 - przyp. aut.

[4] "Raccolta" z roku 1898 nr 194 - przyp. aut.

[5] ASS 40-442 - przyp. aut.

[6] A. Arregui, *Sum[ma] Theol[ogiae] Moralis sec[undum] Codicem* - przyp. aut.

[7] KPK z 1917 r.

1021a

P. Venanzio Katarzyniec

ORYG .: rkps AN. Siedem kart jednostr. zapis.

[Grodno, około 1925]

Fra i piu' zelanti dei nostri Franti nei ultimi tempi si e' distinto di s[anta] m[emoria] P. Venanzio Katarzyniec dalla Provincia Polacca.

Nacque nella parte orientale-meridionale della Polonia nel pago Obydów nella dioecesi di Leopoli il 7 di ottobre 1889 dai genitori poveri contadini, ma molto zelanti cristiani. Come piccolo ragazzo pasceva la gregge e in questa circostanza comincio' gia' ad esercitare l'apostolato fra gli altri ragazzi pastori, tenendosi lontano dai cattivi e dando dell'ammonizioni qualche volta anche severi, se n'era bisogno, minacciando il castigo di Dio. Lui pero' stesso in questa occupazione amava di cantare delle canzoncine devote specialmente alla Madonna.

Alla scuola frequentava prima nel pago nativo e poi nella citta' Kamionka Strumiłłowa lontana di 4 chilometri. Nonostante freddo o pioggia ogni giorno faceva questa strada e si sbrigava [a] sempre di uscire un'ora prima per avere il tempo per ascoltare la Messa, oppure servirla. Tante volte accade, che per riuscire a fare questo, dovette lasciare la colazione.

Come allora pregava nella chiesa possiamo immaginarci dal testimonio del suo parroco: "Come vagamente il ragazzino pregava".

Ai S. Sacramenti accedeva ogni mese e dava cosi' un buon esempio agli altri. Nella scuola fu molto diligente, cosi', che i professori testificano che un tale discepolo non hanno mai avuto. Finite le scuole a Kamionka ando' a Leopoli nel Seminario dei maestri di scuola ed ebbe alla fine dei studi un certificato molto buono. Il suo padre era contento e credeva che lo vedra' fra poco un buon maestro di scuola.

Ma il giovane Giuseppe, cosi' era il suo nome dal battesimo, pensava a farsi frate ed indossare l'abito dei Minori Conventuali. Quando il padre voleva distoglierlo da questo proposito rispondeva "nel mondo io diventerei cattivo".

Prima ancora di finire il Seminario dei maestri ansioso della vita religiosa si presento' davanti al P. Provinciale a Leopoli e chiede di essere ammesso al Ordine. Pero' non sapeva il latino la quale lingua non si insegnava nel Seminario. Dunque il P. Provinciale non pote' riceverlo. Il giovane promise d'imparare quanto e' necessario ancora nello stesso anno e cosi' fece con un gran meraviglia dei superiori e fu ammesso all'Ordine.

Nell'ubbidienza molto preciso; anche il menomo comando osservava scrupolosamente. Memore che senza la grazia di Dio non potra' santificarsi, pregava molto e spesso scendeva nel coretto aggiunto al noviziato per pregare. Anche gli altri esortava a molta preghiera.

La sua condotta nel noviziato era tanto esemplare, che il P. Maestro P. Dionisio Sowiak non esitava affermare: "Io ho due santi nel noviziato" pensando anche di lui.

Nei studi filosofici e teologici fu tra i primi e volentieri aiutava tutti i compagni i quali venivano a chiederlo aiuto nei studi.

Nell'anno 1914 fu ordinato sacerdote. Quando giovane P. Venanzio si reco' al paese natio per celebrare la sua prima Messa scoppio' la guerra mondiale. Gli austriaci ai quali apparteneva questa perte della polonia si ritirarono e i russi stavano per occuparla. La popolazione era in gran paura, ma il neosacerdote P. Venanzio calmava tutti dicendo che i russi non solo non amazzeranno nessuno, ma anche si confesseranno. E la sua predizione si verifico', perche' fra l'esercito russo erano anche dei polacchi i quali ricevevano dei Sacramenti dalle mani del P. Venanzio.

Dopo parecchie settimane riusci' a passare nonostante i rigori della guerra per i campi al Convento di Leopoli, dove fu destinato a Czyszki, come vicario nella nostra parrocchia. Come

era di esempio ci racconti il suo di allora parroco P. Carolo Olbrycht: "Alla prima vista non si distingueva da noi altri due padri. Nel celebrare la Messa, nel confessare, predicare la parola di Dio, nel adempire altre azioni parrocchiali era sempre un normale sacerdote. Nessuno pote' mai vedere in lui qualche cosa, che potesse far meraviglia, colpire, essere di ridicolo o di esagerazione. E pero' incantava tutti colla sua modestia, raccoglimento, serenit… di mente e senza volerlo faceva vedere in ogni passo l'altissima santita'.

Non scansava gli uomini, ma nel parlare circospetto, non disse mai una parola futile; nel trattare colle donne era cortese, ma molto guardingo. Evitava la troppa confidenza anche verso [gl]i [b] uomini".

Intendeva bene quale importanza ha nel nostro Ordine la causa dell'Immacolata la quale come un filo d'oro s'intreccia dalla culla del nostro Ordine per 7 intieri secoli di lavori per il privilegio dell'Immacolato Concepimento, lavori coronati dalla proclamazione del domma. Capiva bene, che la vittoria riportata bisogna sfruttarla, guadagniate la armi bisogna andare a trovare della anime all'Immacolata. Iscrivendosi dunque alla M.I. fondo' il circolo di M.I. nel noviziato fra i chierici e i laici e penso' di estendere l'azione ai secolari, ma la malattia gli proibisse. Anche quando si trattava di cominciare un periodico come l'organo di M.I. domandato di parere scriveva umilmente: "Se la mia parola dovesse avere qualche valore crederei che bisogna quanto prima cominciare il periodico l'organo di M.I."

la gioventu', il frate, la morte, dopo la morte

introduzioe

la gioventu', la nascita, nella casa paterna (scuola, la condotta), il seminarista

il frate: il novizio, il chierico, la prima Messa, in Czyszki, Maestro dei novizi, l'Immacolata

la morte la malattia, le cause e i sintomi, la sua condotta, in Calvaria, la morte e la sepoltura

dopo la morte: le grazie ricevute

il fine.

[P. Massimiliano M-a Kolbe]

[Przekład polski]

[Grodno, około 1925] ~~[1]~~

O. Wenanty Katarzyniec

Spośród gorliwszych naszych Braci w ostatnich czasach wyróżnił się śp. O. Wenanty Katarzyniec z Prowincji polskiej.

Urodził się w południowo-wschodniej części Polski, we wsi Obydów w diecezji lwowskiej, 7 października 1889. Rodzice jego byli ubogimi wieśniakami, lecz bardzo gorliwymi chrześcijanami. Jako mały chłopiec pasał bydło i w tych okolicznościach rozpoczął już praktykować apostolstwo wśród innych chłopców-pasterzy, stroniąc od złych i dając napomnienia, niekiedy również surowe, a jeśli zachodziła potrzeba - grożąc karą Bożą. On sam jednak przy tym zajęciu lubił śpiewać pieśni pobożne, szczególnie do Matki Bożej.

Najpierw uczęszczał do szkoły w rodzinnej wiosce, potem do miasta Kamionka Strumiłłowa, odległego o 4 kilometry. Pomimo zimna lub deszczu codziennie odbywał tę drogę i zawsze szybko się zwijał wychodząc o godzinę wcześniej, by mieć czas na wysłuchanie Mszy lub do służenia do niej. Zdarzało się wiele razy, że chcąc to osiągnąć, musiał zrezygnować ze spożycia śniadania.

A jak się wówczas modlił w kościele, możemy sobie wyobrazić z zeznania jego proboszcza: "A jak ładnie ten chłopczyna się modlił".

Co miesiąc przystępował do Sakramentów świętych i w ten sposób dawał dobry przykład innym. W szkole był bardzo pilny, tak że nauczyciele zaświadczali, iż takiego ucznia nigdy nie mieli. Po skończeniu szkoły w Kamionce udał się do Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie i uzyskał na zakończenie nauki bardzo dobre świadectwo. Jego ojciec był z tego zadowolony i sądził, że go wkrótce zobaczy jako dobrego nauczyciela.

Lecz młody Józef, bo takie było jego imię chrzestne, myślał o zostaniu zakonnikiem i o przywdzianiu franciszkańskiego habitu. Kiedy ojciec chciał go odwieść od tego postanowienia, odpowiedział: "na świecie stałbym się złym człowiekiem".

Jeszcze przed ukończeniem Seminarium Nauczycielskiego spragniony życia zakonnego przedstawia się O. Prowincjałowi [2] we Lwowie i prosi o przyjęcie do Zakonu. Jednak nie znał łaciny, gdyż tego języka nie uczono w Seminarium. Z tego powodu O. Prowincjał nie mógł go przyjąć. Młodzieniec obiecał, że jeszcze w tym samym roku nauczy się tego co konieczne, co też uczynił ku wielkiemu zdumieniu przełożonych i został przyjęty do Zakonu.

W posłuszeństwie bardzo dokładny, również najdrobniejszy rozkaz wypełniał skrupulatnie. Pomny tego, że bez łaski Bożej nie będzie się mógł uświęcić, dużo się modlił i często schodził do chórku przyległego do nowicjatu na modlitwę. Również i innych zachęcał do tego, aby się dużo modlili.

Jego postępowanie podczas nowicjatu było tak przykładne, że mistrz nowicjatu o. Dionizy Sowiak nie wahał się twierdzić: "Mam dwóch świętych na nowicjacie" - myśląc również o nim [3].

Na studiach filozoficznych i teologicznych był wśród pierwszych i chętnie pomagał wszystkim kolegom, którzy przychodzili prosić go o pomoc w odrabianiu lekcji.

W roku 1914 został wyświęcony na kapłana. Kiedy młody O. Wenanty udał się do rodzinnej wioski, aby tam odprawić swą Mszę św. prymicyjną, wybuchła wojna światowa. Austriacy, do których należała ta część Polski, wycofali się i wnet ją mieli zająć Rosjanie. Ludność była w wielkiej trwodze, lecz nowo wyświęcony kapłan, O. Wenanty, uspokajał wszystkich mówiąc, iż Rosjanie nie tylko że nie zabiją nikogo, ale także będą się spowiadać. I jego przepowiednia się sprawdziła, gdyż wśród wojska rosyjskiego byli również Polacy, którzy otrzymywali sakramenty z rąk O. Wenantego.

Po kilku tygodniach udało mu się przejść, pomimo obostrzeń wojennych, przez pola do konwentu we Lwowie, skąd został przeznaczony do Czyszek jako wikary naszej parafii. O tym, jak był on tam przykładny, opowiada nam jego ówczesny proboszcz o. Karol Olbrycht:

"Na pozór nie wyróżniał się niczym od nas obu współpracowników. Czy to Mszę św. odprawiał, czy spowiedzi słuchał, czy słowo Boże głosił, czy spełniał inne czynności parafialne [jak pogrzeby, chrzty, wywody, śluby, zaopatrywanie chorych] [4], był zawsze zupełnie normalnym kapłanem. Nikt nigdy nie dopatrzył się u niego czegoś, co by mogło zadziwić, razić lub tchnąć jakąś śmiesznostką czy przesadą. A przecież czarował wszystkich swoją skromnością, skupieniem, pogodą umysłu i mimo woli zdradzał na każdym kroku wysoką świątobliwość.

Od ludzi nie stronił, ale w mowie zawsze rozważny, płochego słowa nigdy nie wymówił; wobec niewiast grzeczny, ale największą ostrożność zachowywał w ich towarzystwie. Unikał zbytniej poufałości nawet z mężczyznami".

Rozumiał dobrze, jaką doniosłość ma w naszym Zakonie sprawa Niepokalanej, która jak złota nić wije się od kolebki naszego Zakonu przez całych siedem wieków prac [dla sprawy] przywileju Niepokalanego Poczęcia, prac ukoronowanych ogłoszeniem dogmatu. Pojmował dobrze, że odniesione zwycięstwo trzeba wyzyskać, że zdobywszy broń trzeba wyruszyć na zdobycie dusz dla Niepokalanej. Wpisawszy się więc do MI, założył koło MI na nowicjacie wśród kleryków i braci oraz myślał nad rozszerzeniem akcji pomiędzy świeckimi, ale choroba mu na to nie pozwoliła. Również kiedy chodziło o rozpoczęcie wydawania czasopisma jako organu MI, zapytany o zdanie odpisał pokornie: "Jeśliby moje słowo miało mieć jakąś wartość, sądziłbym, że trzeba jak najprędzej zacząć wydawać czasopismo, organ MI".

[plan ogólny] [5]

młodość, zakonnik, śmierć, po śmierci

[plan szczegółowy]

wstęp

młodość, przyjście na świat, w domu ojcowskim (szkoła, zachowanie), seminarzysta
zakonnik: nowicjusz, kleryk, pierwsza Msza, w Czyszkach, Mistrz nowicjuszy, Niepokalana
śmierć: choroba, przyczyny i objawy, jego zachowanie, w Kalwarii, śmierć i pogrzeb
po śmierci: otrzymane łaski
koniec
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] W tekście artykułu przytoczona jest strona 59 "Kalendarza Rycerza Niepokalanej" na rok 1925. Kalendarze takie ukazywały się pod koniec roku poprzedzającego. Autor powołując się na "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" na rok 1925, pozwala ustalić czas napisania artykułu: koniec roku 1924 (najwcześniej) lub rok 1925.
[2] O. Peregrynowi Haczeli.
[3] Wyraz z br. Wenantym Katarzyńcem odbywali nowicjat 1908/09 r.: br. Wojciech Sikorski, ks. Bonifacy Szwarc, br. Remigiusz Huppenthal, br. Kornel Czupryk, br. Cyprian Rozumkiewicz, br. Sylwester Pyznar, br. Wiktor Turek, br. Kajetan Krzyżanowski, br. Innocenty Guz - jak to wykazuje kartoteka *Kandydatów Zakonu 1886-1923*, 46-53. Być może drugim zasługującym na tak wysoką ocenę był bł. Innocenty Guz, męczennik II wojny światowej, beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Warszawie 6 czerwca 1999 r.
[4] W klamrach dodano fragment listu o. K. Olbrychta, nie wzięty pod uwagę przez św. Maksymiliana w tłumaczeniu włoskim - zob. *Pisma* VI, 996.
[5] Od tego miejsca szkic planu pełnej monografii o. Wenantego Katarzyńca, o której napisaniu myślał sam Święty, a także poddawał tę myśl innym.

1022
Od Wydawnictwa
Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 2 (1926) 2.
[Grodno, przed 1926]
Po raz drugi udaje się w szeroki świat mały "Kalendarz Rycerza Niepokalanej". Zeszłoroczny w krótkim czasie się wyczerpał; obecnie więc wychodzi on w ilości dwa razy większej.
Byli jednak i tacy, którzy gniewali się na ten skromny kalendarz. Kto taki? Panowie masoni. Głośno krzyczeli oni przeciw niemu w jednej z najpopularniejszych swych gazet w Ameryce [1]. Przez to jednak tylko dodają nam oni zachęty, bo widać Niepokalana i przez swój kalendarzyk raczyła wydatnie biednym duszom dopomóc, kiedy słudzy szatana tak się gniewają.
Do tych wszystkich, którzy te słowa czytać będą, zwracamy się tutaj z gorącą prośbą, by wedle sił szerzyli cześć Niepokalanej wszędzie i zawsze. A ponieważ i "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" to ma na celu, niech nie opuszczą żadnej sposobności, by on się dostał wszędzie.
Cena tylko 50 gr (20 c[en]t[ów] am[erykańskich]) za egzemplarz.
Kto zamówi:
10 egz[emplarzy] - otrzyma 1 egz[emplarz] bezpłatnie
100 egz[emplarzy] - otrzyma 15 egz[emplarz] bezpłatnie
1000 egz[emplarzy] - otrzyma 200 egz[emplarz] bezpłatnie
Niech więc każdy postara się chociaż 10 egz[emplarzy] rozsprzedać, jeżeli nie 100 lub więcej, pomiędzy krewnymi, bliskimi lub znajomymi.
Zamówienia wysyłać pod adresem:
Administracja "Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie,

GRODNO (Polska)
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1023
Kwiateczek Matki Bożej [1]
Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 2 (1926) 62-83.
[Grodno, przed 1926]
Któż nie zna "Małej Tereni"? Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, ukryta za życia w klasztornym zaciszu, dziś zsyła z nieba "deszcz różany" dobrodziejstw w każdym zakątku ziemi. Jak wszyscy święci tak i ten "kwiatek Matki Bożej", jak sama siebie nazwała, wzrastał i doskonalił się w miłości ku Bogu pod przemożną opieką Niepokalanej Królowej nieba i ziemi. Oto jej wyznania z ważniejszych chwil życia.
W dzieciństwie Matka Boża przywraca jej zdrowie
"W chwilach gdy cierpienia były mniej dotkliwe, lubiłam się bawić splataniem wieńców dla Matki Najświętszej ze stokrotek i niezapominajek. Było to właśnie w maju, cała natura okryła się kwieciem wiosennym: sam tylko *mały kwiateczek* nikł i zdawał się więdnąć na zawsze! A miał jednak przy sobie słońce dobroczynne; tym słońcem była cudowna statua Królowej niebios. Często, bardzo często zwracał kwiateczek kielich swój więdniejący ku tej Gwieździe błogosławionej.
Pewnego dnia spostrzegłam, że ojciec wszedł do mego pokoju bardzo wzruszony, a zbliżywszy się do Maryni dał jej kilka sztuk złota i prosił z wyrazem niewymownego smutku, by pisała do Paryża o nowennę Mszy świętych w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, w celu uproszenia zdrowia dla jego biednej królewny. Ach, jak mnie rozczulił widok jego wiary i miłości! Jak byłabym chciała powstać i powiedzieć mu, żem już uzdrowiona! Niestety, moje pragnienie nie mogło zdziałać cudu, a potrzeba go było - i to wielkiego, by mi wrócić zdrowie! Tak, potrzeba było wielkiego cudu, i ten cud uczyniła Najśw[iętsza] Panna Zwycięska.
W niedzielę, przypadającą podczas nowenny, Marynia wyszła do ogrodu, zostawiając przy mnie Leoncię, która czytała przy oknie. Po pięciu minutach zaczęłam wołać naprzód cicho: *Maryniu, Maryniu!* Leoncia przyzwyczajona do moich jęków, nie zwróciła na mnie uwagi. Krzyknęłam więc głośno, a Marynia wróciła do mnie. Widziałam doskonale, że weszła; niestety, po raz pierwszy jej nie poznałam. Szukałam w koło siebie, spoglądając nieustannie w stronę ogrodu, i znów wołałam: *Maryniu, Maryniu!*
Trudno wypowiedzieć, jak męczącą była ta niewytłumaczona walka, a Marynia cierpiała pewno więcej jeszcze od biednej Tereni! Nareszcie po daremnych wysiłkach, by się dać poznać, odwróciła się do Leonci, szepnęła jej słówko i znikła blada i drżąca.
Po chwili Leoncia zaniosła mnie do okna; stamtąd widziałam Marynię w ogrodzie, ale jej nie poznałam; szła z wolna; wyciągając do mnie ręce i uśmiechając się, wołała czułym głosem: *Tereniu, moja maleńka Tereniu*. - Gdy ta ostatnia próba nie lepiej się powiodła, ukochana moja siostra, płacząc, klękła w nogach mego łóżka, a zwracając się do Najświętszej Dziewicy, błagała Ją z gorącością matki, która prosi, która chce życia swego dziecka. Leoncia i Celinka za jej przykładem czyniły to samo; był to krzyk wiary, który przebił niebiosa.
Nie znajdując pomocy na ziemi i jakby umierając z boleści, zwróciłam się i ja do mojej Niebieskiej Matki, prosząc Ją z całego serca, by się wreszcie nade mną zlitowała.
Nagle statua się ożywiła. Dziewica Maryja stała się piękną, tak piękną, że nie mam wyrazów na oddanie tej piękności niebiańskiej. Oblicze jej tchnęło słodyczą, dobrocią, czułością niewypowiedzianą, ale do głębi duszy przejął mnie zwłaszcza Jej zachwycający uśmiech! Na ten widok znikły wszystkie moje utrapienia, łzy wytrysły mi z oczu i spłynęły spokojnie po licach.

Ach, były to łzy niczym nie zamąconej, niebiańskiej radości! Najświętsza Dziewica postąpiła ku mnie!... uśmiechnęła się do mnie!... O jakże jestem szczęśliwa! - pomyślałam - ale nikomu o tym nie powiem, bo moje szczęście zniknęłoby bezpowrotnie! Potem z największą łatwością spuściłam oczy i poznałam kochaną Marynię, która patrzyła na mnie z miłością; zdawało się, że jest bardzo wzruszona jakby przeczuciem wielkiej łaski, którą w tej chwili otrzymałam.

Jej to zaprawdę, jej wzruszającej modlitwie zawdzięczam niewysłowiony uśmiech Najświętszej Panny! Widząc wzrok mój, utkwiony w statuę, powiedziała sobie: *Terenia jest uzdrowiona*. Istotnie, mały kwiateczek powracał do życia, jasny promień dobroczynnego słońca rozgrzał go i oswobodził na zawsze od srogiego wroga! Minęła dla niego ponura zima, ustały słoty i wichry; *kwiat Matki Bożej* wzmocnił się tak dalece, że w pięć lat później rozkwitł na żyznej niwie Karmelu".

Po Pierwszej Komunii św. oddaje się Najświętszej Pannie

"Po południu odmówiłam głośno w imieniu towarzyszek akt ofiarowania się Najświętszej Pannie. Zakonnice wybrały mnie prawdopodobnie dlatego, że od lat najmłodszych byłam pozbawiona ziemskiej matki. Całym sercem ofiarowałam się Najświętszej Pannie, prosząc, by czuwała nade mną. Zdaje mi się, że ta dobra Matka spoglądała z miłością na swój mały kwiateczek, że się do niego uśmiechała. Wspomniałam na Jej widzialny uśmiech, który mię niegdyś uzdrowił i wybawił; wiedziałam dobrze, co Jej zawdzięczam! Wszak Ona to dziś z rana złożyła w mym sercu swojego Jezusa, ów *kwiat polny i lilję padolną*" [2].

Matce Bożej powierza sprawę wstąpienia do klasztoru

"Wśród łez mówiłam mu (ojcu) o Karmelu, o pragnieniu wstąpienia tam niezadługo; wtedy i on zapłakał. Nic mi jednak nie powiedział takiego, co by mnie od powziętego zamiaru mogło odwieść; zwrócił mi tylko uwagę, że jestem zbyt młoda na powzięcie tak ważnego postanowienia; ale gdym nagliła, broniąc z zapałem swej sprawy, mój ukochany ojciec dał się wkrótce przekonać. Chodziliśmy długo po ogrodzie z sercem coraz swobodniejszym. Ojciec już nie płakał; mówił do mnie jak święty. Zbliżywszy się do muru niezbyt wysokiego, wskazał na małe kwiateczki, podobne do drobnych lilijek, urwał z nich jeden, i dając mi go, tłumaczył, z jakim staraniem Pan Bóg pozwolił mu rozwinąć się i przetrwać do dzisiaj. Zdało mi się, że słyszę własną historię, tak uderzające było podobieństwo między małymi kwiatkami, a małą Terenią. Przyjęłam kwiateczek ten jako relikwię; zauważyłam przy tym, że zrywając go, ojciec wyrwał go z korzeniem, nie uszkodziwszy go wcale; zdawało się, że przeznacza go do życia, ale w innej żyźniejszej ziemi. To samo drogi mój ojciec uczynił i dla mnie, pozwalając opuścić dla góry Karmelu słodką dolinę, w której przeżyłam lata dziecinne.

Przykleiłam kwiateczek na obrazku Matki Boskiej Zwycięskiej. Najświętsza Panna uśmiechała się do niego, a Dziecię Jezus, jakby trzymało go w rączce" [3].

W drodze do Rzymu zwiedza Paryż, lecz nic jej tam nie zajmuje,
jak tylko Najświętsza Panna

"Ojciec pragnął, abyśmy w Paryżu zwiedziły, co najciekawsze. Dla mnie prócz Najśw[iętszej] Panny Zwycięskiej nic nie istniało! Nie umiem wypowiedzieć, czego i w jakim stopniu doznałam w Jej świątyni. Łaski, jakich mi udzieliła, porównać tylko mogę z łaskami, otrzymanymi przy Pierwszej Komunii św. Pokój i szczęście przepełniały me serce! Tam Matka Najświętsza dała mi do zrozumienia, że Ona to uśmiechnęła się wtedy do mnie i mię uzdrowiła. Jakże gorąco Ją błagałam, by mnie ukryła pod cieniem swego dziewiczego płaszcza! Prosiłam Ją nadto o oddalenie ode mnie wszelkich okazji do grzechu" [4].

W ostatniej chorobie wyraża swą miłość ku Jezusowi i Maryi

"Wchodząc do infirmerii, Teresa spojrzała najpierw na statuę cudownej Matki Bożej, którąśmy tam ustawiły. Niepodobna oddać tego wyrazu oczu. *Co widzisz?* - mówiła do niej jej siostra Maria, ta sama, która była świadkiem ekstazy w dziecięcych jej latach i zastępowała jej matkę. Teresa rzekła:

Nigdy nie wydała mi się tak piękną!... ale dziś jest to statua: wtedy, przypominasz sobie, nie była to statua...

Odtąd anielskie dziecię często w ten sam sposób doznawało pociechy. Pewnego wieczoru zawołała:

O, jakże kocham Najświętszą Pannę! Gdybym była kapłanem, jak pięknie mówiłabym o Niej! Przedstawiają nam ją zwykle niedostępną i niedościgłą, a należałoby raczej okazać, jak jest łatwa do naśladowania. Jest Ona więcej Matką niż Królową! Mówiono mi, że Jej blask zaćmiewa wszystkich Świętych, jak słońce wschodzące swym blaskiem zaćmiewa gwiazdy. Mój Boże, czy to możliwe? Matka miałaby umniejszać chwałę dziatek! Ja myślę zupełnie przeciwnie; mam przekonanie, że Ona właśnie pomnaża chwałę wybrańców nieba... Dziewica Maryja! jak prostym wydaje mi się Jej życie!

Zapalając się coraz więcej, odtworzyła nam tak piękny i wdzięczny obraz życia Najśw[iętszej] Rodziny, że byłyśmy zdumione.

Czekało ją teraz nowe, bardzo bolesne doświadczenie. Od 16 sierpnia aż do 30 września, tj. do błogosławionego dnia, w którym na wieki połączyła się z Bogiem, z powodu ciągłych krwotoków nie mogła przyjmować św. Eucharystii. A któż goręcej pożądał Anielskiego Chleba nad tego ziemskiego anioła? Ileż to razy, nawet zeszłej zimy, po nocy wśród okropnych cierpień spędzonej, widziano ją o jutrzni biegnącą do Stołu Pańskiego. Myślała, że żaden trud, żadna ofiara nie jest za wielką, by dostąpić szczęścia połączenia się z Bogiem.

Zanim pozbawiona została tego niebieskiego pokarmu, Pan nasz nawiedzał ją często na łożu boleści. Szczególnie wzruszająca była jej Komunia św. 16 lipca w uroczystość Najśw[iętszej] Panny z Góry Karmelu. W nocy siostra Teresa ułożyła wierszyk, który miał być śpiewany nazajutrz przed Komunią św.:

Ty, który widząc nędzę mej nicości,
Zniżyć do duszy nie lękasz się wcale,
Wejdź w serce moje, Pamiątko miłości,
O Sakramencie! który czczę i chwalę.

Wejdź w serce moje, które Cię miłuje,
A gdy Twa dobroć w sercu mym zagości,
Spraw niech tę łaskę serce tak odczuje,
Abym umarła z nadmiaru miłości!

Nazajutrz rano krużganki klasztoru, kędy miał być niesiony Najśw[iętszy] Sakrament, pokryte były kwiatkami polnymi i listkami róż. Młody kapłan, który miał tego dnia właśnie odprawić pierwszą Mszę św. w naszej kaplicy, przyniósł Wiatyk św. naszej kochanej chorej.

A siostra Maria od Eucharystii wdzięcznym swym głosem, stosownie do jej życzenia, zaśpiewała:

Z miłości umrzeć, to słodkie męczarnie,
Do takich dusza z ochotą się garnie. -
Strójcie, Cheruby, liry na spotkanie,
Bo wnet się skończy me ziemskie wygnanie:
Abym z miłości ostatnie me tchnienie
Wydała; Jezu, spełnij to marzenie.

W kilka dni później stan małej ofiary Jezusowej pogorszył się tak, że 30 lipca przyjęła Ostatnie Namaszczenie. Cała promieniejąc szczęściem, mówiła:

Drzwi mego ziemskiego więzienia są otwarte, jestem szczęśliwa, zwłaszcza od chwili, kiedy nasz Ojciec spowiednik zapewnił mię, że dusza moja dzisiaj podobna jest do duszy dziecka po Chrzcie św.

Mniemała zapewne, że lada chwila dusza jej odleci do nieba, tymczasem czekały ją jeszcze całe dwa miesiące męczeństwa.

O Matko - prosiła raz - błagam, pozwól mi umrzeć. Pozwól ofiarować życie moje na tę intencję...

A gdy to pozwolenie było jej odmówione, *a więc dobrze - dodała - wiem, że w tej chwili Pan Bóg potrzebuje maleńkiego grona winnego, a nikt Mu go dać nie chce; będzie zniewolony ukraść je... Niczego się nie dopraszam, byłoby to opuścić drogę zdawania się na wolę Bożą, proszę tylko Najśw[iętszą] Pannę, by przypomniała Panu Jezusowi nazwę Złodzieja, jaką sam sobie nadał w Ewangelii, niech więc nie zapomni mnie ukraść.*

Pewnego dnia przyniesiono jej wiązkę dojrzałych kłosów: wybrała z nich jeden, tak pełen pięknych ziaren, że uginał się pod ciężarem; długo przypatrywała mu się w milczeniu, a następnie rzekła: *Matko, ten kłos jest obrazem mej duszy: Bóg napełnił mnie łaskami dla mego dobra i wielu innych... Chcę się zawsze uginać pod obfitością darów niebieskich, uznając, że wszystko pochodzi od Boga.* I nie myliła się; tak dusza jej przepełniona była łaskami... i łatwo było poznać, że Duch Św. przez te usta niewinne własną głosił chwałę.

Czyż ten sam Duch prawdy nie podyktował już był wielkiej Teresie z Avila słów: *Dusze, które dochodzą do zjednoczenia z Bogiem, niech z uczuciem głębokiej pokory i świętej pewności siebie trwają w wielkim szacunku dla siebie samych, niech mają ustawicznie przed oczyma pamięć dobrodziejstw otrzymanych, nie myśląc, że to akt pokory nie uznawać łask Bożych. Czyż nie jest rzeczą jasną, że wierne wspominanie dobrodziejstw pomnaża miłość względem dobroczyńcy? Jakże ten, co nie zna bogactw, które rzeczywiście posiada, potrafi z nich korzystać lub innym hojnie udzielać?*

Nie pierwszy to raz mała Terenia z Lisieux wygłosiła słowa natchnione. - W kwietniu 1895 r., gdy całkiem jeszcze była zdrowa, uczyniła takie zwierzenie zakonnicy starszej i godnej wiary:

Umrę niezadługo; nie mówię, że to się stanie za kilka miesięcy, ale za dwa, najdalej za trzy lata; to co się w duszy mojej dzieje, daje mi prawie pewność tego.

Nowicjuszki dziwiły się, że odgadywała ukryte ich myśli: *Oto mój sekret, mawiała: nie mówię wam nigdy niczego, zanim nie wezwę najpierw Matki Najśw[iętszej] i nie poproszę, by mi poddała to, co jest dla waszego dobra: i mnie samą dziwi nieraz to, czego was pouczam. Po prostu czuję, że mówiąc nie mylę się, że Pan Jezus mówi do was przez usta moje.*

Jedna z jej sióstr doznawała właśnie bolesnego strapienia, prawie zniechęcenia na myśl nieuniknionego, bliskiego rozłączenia się z nią. Wszedłszy raz potem do infirmerii i nie dając nic poznać po sobie, bardzo była zdziwiona, że ją świątobliwa chora przyjęła sucho i głosem poważnym powiedziała: *Nie wypada płakać, jak czynią ci, co nie mają nadziei.*

Inna zakonnica, odwiedziwszy ją w infirmerii i oddając jej maleńką przysługę, pomyślała sobie: *Gdyby ten anioł powiedział mi: oddam ci to w niebie - jakżebym była szczęśliwa!* W tej samej chwili siostra Teresa, zwracając się ku niej, mówi: *Matko droga, oddam ci to w niebie!*

Ale najwięcej zadziwiającym jest, że zdawała się mieć świadomość posłannictwa, dla którego Bóg zesłał ją na świat. Zasłona przyszłości była odsłonięta przed nią i nieraz odkrywała nam jej tajemnice w przepowiedniach, z których wiele już się ziściło. *Nigdy nic innego nie dawałam Bogu jak miłość, mawiała, a On mi odda miłość za miłość - po śmierci spuszczać będę na ziemię deszcz różany!*

Jedna z sióstr mówiła jej raz o szczęściu w niebie. Przerwała jej: *Nie to mię pociąga... - A co?* - zapytała.

Miłość. Kochać, być kochaną, i powracać na ziemię, by szerzyć miłość dla najwyższej Miłości.

Pewnego wieczora przyjęła matkę Agnieszkę od Jezusa z wyrazem szczególnego rozradowania:

Moja Matko, jakiś oddźwięk dalekiej muzyki zaleciał mnie, myślałam, że wkrótce usłyszę niezrównane pienia anielskie. Ale ta nadzieja cieszyła mię tylko przez chwilę; na jedno tylko oczekiwanie żywo bije moje serce: na miłość, którą odbierać będę i nawzajem oddawać.

Czuję, że posłannictwo moje rozpocznie się po śmierci, posłannictwo wszczepiania w dusze miłości Boga; takiej miłości, jaką ja Go miłuję... nauczanie ludzi mojej maleńkiej drogi. Przebywając w niebie, będę czyniła dobrze na ziemi. Nie jest to przecież niepodobnym, skoro i aniołowie, wpatrujący się w Boga, czuwają nad nami. Nie, nie spocznę do końca świata! Dopiero kiedy anioł zawoła: 'Czas już przeminął!' - wtedy dopiero spocznę i cieszyć się będę, gdy liczba wybranych będzie wypełniona (Ap 10,6).

- Jakiejże to maleńkiej drogi chcesz nauczać?

- Matko, drogi dziecięctwa duchowego, czyli drogi unfości i zupełnego zdania się na wolę Boga. Chcę wskazywać duszom małe środki, którymi posługiwałam się tak skutecznie; mówić im będę, że tu na ziemi jedno tylko czynić należy: 'Rzucać pod stopy Pana Jezusa kwiateczki małych ofiar, ujmować go pieszczotami! W taki sposób Go ujęłam i dlatego właśnie tak dobrego doznałam przyjęcia'.

- Jeżelibym moją dróżyną miłości wprowadziła was w błąd - mówiła do nowicjuszek - nie bójcie się, nie zostawię was długo na błędnej drodze. Ukażę się wam co prędzej i ostrzegę was, byście chwyciły się innej drogi, ale jeżeli nie powrócę, wierzcie w prawdziwość słów moich; ufność w Bogu, tak wszechmocnym a tak miłosiernym, nie jest nigdy za wielką; tyle od Niego otrzymujemy, ile się spodziewamy!...

W wigilię święta Matki Bożej z góry Karmel jedna z nowicjuszek mówi jej: *Gdybyś, siostro najmilsza, umarła jutro po Komunii św., byłaby to śmierć tak śliczna, iż zdaje mi się odjęłaby mi boleści i całkiem pocieszyła...*

Teresa odpowiedziała żywo: *Umrzeć po Komunii w wielkie święto! Nie, tak nie będzie: maleńkie duszyczki nie mogłyby tego naśladować. W mojej dróżynie są tylko rzeczy zwyczajne; trzeba, by małe duszyczki mogły czynić wszystko co ja czynię.*

Często przynoszono jej świeże róże. Lubiła obrywać listki, okrywać nimi swój krucyfiks, każdym listeczkiem pieszcząc Rany Zbawiciela. Raz gdy kilka listków upadło na ziemię: *Pozbieraj je, matko - rzekła - będziesz mogła później robić nimi przyjemność.* (I rzeczywiście listki te posłużyły nie tylko do robienia przyjemności, ale stały się narzędziem cudów).

Mówiła jeszcze do matki: *W niebie otrzymam dużo łask dla tych, którzy mi dobrze czynili. Dla ciebie tyle, że nie wszystkie będą ci potrzebne, dużo z nich będzie tylko dla twej radości.*

Jedna z zakonnic powątpiewała o jej cierpliwości. Odwiedzając ją raz, spostrzegła na jej obliczu wyraz niebiańskiej radości i zapragnęła wiedzieć, jaki jest tego powód. *Bo czuję straszny ból, odpowiedziała Teresa; usiłowałam zawsze kochać cierpienie i chętnie je przyjmować.*

Co się stało, że od samego rana tak jesteś wesoła? - zapytała innym razem matka Agnieszka.

- Doznawałam małych przykrości; nic mi tak nie sprawia małych radości, jak małe przykrości.

A innym razem:

Miałaś dziś zapewne wiele nieprzyjemności?

- Tak, ale kiedy je lubię! - lubię wszystko, co Bóg daje.

- To straszne, ile ty cierpisz?

- Nie, to nie straszne, czyż mała ofiara miłości mogłaby uważać strasznym to, co jej Oblubieniec przysyła? On mi daje na każdą chwilę tyle, ile znieść mogę, nie więcej; a jeżeli za chwilę zwiększa me cierpienie, to zwiększa również siłę.

Mimo to nie mogłabym Go nigdy prosić o większe cierpienia, bo jestem za małą; wtenczas stałyby się one moimi własnymi cierpieniami, i musiałabym sama je znosić, a ja nigdy nie umiałam nic czynić sama.

Tak przemawiała na łożu śmiertelnym ta dziewica roztropna i mądra, której lampka życia, pełna zawsze oliwy cnót, jasnym płomieniem się dopalała.

Jeżeli Duch Św. mówi nam w Księdze Przypowieści: *Nauka męża po cierpliwości bywa poznana: a cześć jego jest, mijać nieprawość* [...], to te, które ją słyszały, mogą wierzyć jej nauce teraz, gdy dowiodła jej cierpliwością niewzruszoną.

Lekarz za każdą wizytą wyrażał podziw: *Gdyby siostry wiedziały, ile ona wytrzymuje. Nie widziałem nigdy, żeby kto cierpiał z takim wyrazem nadnaturalnej radości. To anioł*. A gdyśmy ubolewały na myśl stracenia takiego skarbu, rzekł: *Ja nie zdołam jej uleczyć, to dusza stworzona nie dla ziemi*. Widząc jej wielkie osłabienie, nakazał jej napój wzmacniający. Teresę zasmuciło to zrazu przez wzgląd na koszta, potem rzekła do nas:

Nie martwi mię już używanie kosztownych lekarstw, czytałam bowiem, że św. Gertruda cieszyła się z tego, wiedząc, że to wszystko wyjdzie na korzyść dobroczyńców naszych, gdyż Pan Jezus powiedział: 'Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili'.

Przekonana jestem, że lekarstwa są dla mnie bezskuteczne - dodała - ale uczyniłam układ z Panem Jezusem, by obrócił to na pożytek biednych misjonarzy, którzy nie mają czasu ani możności leczyć się.

Wzruszony widocznie uprzejmością swej Oblubieniczki Pan Jezus, który nie daje się przewyższyć we wspaniałomyślności, otaczał ją także tym, co jej przyjemność sprawić mogło: to raz rodzina przysłała jej wiązanki kwiatów, to znów ptaszek przylatywał do niej, trzepocąc skrzydełkami, biegał po jej łóżku, przypatrując się jej przyjaźnie, jakby dobrej znajomej.

Matko moja, mawiała wtedy, wzruszona jestem do głębi dobrocią Boga; na zewnątrz obsypuje mię pociechami, a jednak pogrążona jestem w najgłębszych ciemnościach! Cierpię bardzo... o tak, bardzo! ale mimo to, pokój zadziwiający panuje w mej duszy; wszystkie życzenia moje zostały spełnione... ufam też bez miary.

W jakiś czas potem opowiadała wzruszające zdarzenie:

Wieczorem, w godzinie milczenia zakonnego, siostra infirmerka położyła mi u nóg bańkę z wodą gorącą, a na płuca jodyny.

Gorączka mię trawiła, a pragnienie pożerało; nie mogłam powstrzymać się, by nie uskarżyć się Panu Jezusowi: 'Mój Jezu, widzisz, goreję - a jeszcze dodają mi ognia. O, gdybym zamiast tego wszystkiego miała choć z pół szklanki wody, jakżeby mi to ulżyło. Jezu mój, dziecko bardzo spragnione! Ale cieszy się, że mu zbywa na tym, co konieczne, bo Tobie może być podobniejsze i przyczynić się do zbawienia dusz'.

Infirmerka wyszła i miała już nie wrócić aż nazajutrz rano, gdy ku wielkiemu memu zdziwieniu za kilka minut znów przyszła do mnie, niosąc napój orzeźwiający. 'Siostro Tereso! W tej chwili przyszło mi na myśl - rzekła do mnie - że może masz pragnienie, postanowiłam odtąd przynosić ci co wieczór napój'. Popatrzyłam na nią zdumiona, a gdym sama została, zalałam się łzami. O jak dobry jest Pan Jezus, jak łatwo wzruszyć Jego Serce.

W dniu szóstym września doznała jednej z tych łask Serca Jezusowego, które największą sprawiły jej radość: mianowicie, dnia tego otrzymałyśmy w sposób prawdziwie opatrznościowy relikwie czcigodnego Teofana V. Siostra Teresa kilka razy objawiła już była życzenie posiadania czegoś, co należało do jej błogosławionego przyjaciela; ale widząc, że na to życzenie nie zważano, nie wspominała już o tym. To też wzruszenie jej było wielkie, gdy matka przełożona wręczyła jej cenny przedmiot; obsypała go pocałunkami i nie chciała się z nim rozłączyć.

Skądże ta jej miłość do tego anielskiego misjonarza? Zwierzyła się z tego ukochanym siotrom swoim we wzruszającej rozmowie:

Teofan V jest maleńki Święty, życie jego zupełnie zwyczajne. Miłował bardzo Niepokalaną Dziewicę, kochał bardzo swoją rodzinę.

Kładąc nacisk na ostatnie słowa, mówiła: *Ja też kocham bardzo moją rodzinę! Nie rozumiem Świętych, którzy nie kochają swej rodziny!... Na pamiątkę pożegnalną przepisałam*

wam niektóre ustępy z ostatnich jego listów, pisanych do rodziców; są to moje myśli, dusza moja podobna do jego duszy.

Podajemy tu ten list, który, zdawałoby się, wyszedł spod pióra i serca naszego anioła:

Nie znajduję na świecie nic, co by mię uszczęśliwiło; serce moje zbyt wielkie, to co zowią szczęściem na ziemi, nie może go zapełnić. Myśl moja wzlata ku wieczności! Serce spokojne, jak cicha powierzchnia jeziora, lub jak niebo pogodne... Nie żałuję życia doczesnego, pragnę wiecznego.

Niebawem dusza moja opuści tę ziemię, walki dokona, skończy się czas wygnania. Idę do nieba, wnijdę do mieszkania wybranych podziwiać piękności, których oko ludzkie nie widziało, słyszeć pienia, jakich ucho nie słyszało, cieszyć się szczęściem, którego serce nigdy nie zakosztowało... Zbliża się dla mnie godzina, przez nas wszystkie upragniona! Zaprawdę, Pan Bóg wybiera maluczkich, by zawstydzić wielkich tego świata. Nie polegam na mych własnych siłach, ale na mocy Tego, który na krzyżu pokonał potęgę piekła.

Jestem kwiatem wiosennym, a Pan ogrodu zrywa go dla swej przyjemności. Wszystkie jesteśmy kwiatami, zasadzonymi na tej ziemi: Pan zrywa je w swoim czasie, jedne wcześniej, drugie później...

Po krótkiej pielgrzymce odchodzę pierwsza; niezadługo spotkamy się w niebie i cieszyć się będziemy prawdziwym szczęściem. Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus. Zapożyczyła te słowa od świątobliwego męczennika Teofana V,narda.

Pod koniec września, gdy jej powtórzono, co się mówiło podczas rekreacji o odpowiedzialności przełożonych, ożywiła się na chwilę i wyrzekła te piękne słowa:

Co się tyczy maluczkich, to ci sądzeni będą z nadzwyczajną łagodnością. 'Mały otrzyma miłosierdzie', mówi Pan (Mdr 6,6). A małym można pozostać przy najwyższych nawet urzędach; czyż nie napisano, że 'Powstał Bóg na sąd, aby wybawił wszystkie ciche ziemi' (Ps 76,10); nie mówi, by sądził, ale by wybawił.

Tymczasem fala jej cierpienia wznosiła się coraz wyżej. Osłabienie stało się tak wielkie, że chora nie była w możności uczynić najmniejszego poruszenia bez obcej pomocy.

Słuchanie mówiących, chociażby przyciszonym głosem, sprawiało jej przykrość i cierpienie; gorączka i duszność nie pozwalały jej wymówić nawet słowa bez wielkiego zmęczenia. W tym jednak stanie uśmiech nie ustępował z jej ust. Jeżeli się kiedy czoło jej zasępiło, to z obawy, by siostrom zakonnym nie przysporzyć przykrości. Aż do dnia przed śmiercią chciała pozostawać sama w nocy. Infirmerka jednak często ją nawiedzała, wbrew jej naleganiom. Raz zastała ją ze złożonymi rękoma, i oczyma, ku niebu wzniesionymi.

Co czynisz, najmilsza siostro? - zapytała ją - możebyś próbowała zasnąć?

- Nie mogę, cierpię bardzo, więc modlę się...

- A co mówisz Panu Jezusowi?

- Nic Mu nie mówię, kocham Go!.

O, jaki Bóg dobry!... - woła niekiedy. - Tak, musi być bardzo dobry, skoro daje mi siłę do zniesienia wszystkiego, co cierpię.

Raz rzekła do matki przełożonej: *Matko, chciałabym ci wyjawić stan mej duszy; ale nie mogę, jestem w tej chwili zbyt wzruszona.*

Wieczorem wręczyła matce bilecik, na którym skreśliła ołówkiem drżącą ręką następujące słowa: *O mój Boże, jak dobry jesteś dla małej ofiary Twej miłości miłosiernej! Teraz do udręczeń dusznych dołączasz nawet cierpienia ciała, teraz nawet nie mogę powiedzieć: 'Otoczyły mnie cienie śmierci' (Ps 18,5). Ale z uczuciem wdzięczności wołam: 'Bo choćbym też chodził wpośród cienia śmierci, nie będę się bał złego, bowiemeś Ty ze mną. Panie'.*

Niektóre siostry myślą, że boisz się śmierci - rzekła mateczka.

- Łatwo to stać się może; nie opieram się nigdy na własnych myślach moich; wiem jak słaba jestem; ale chcę cieszyć się uczuciem, jakie mi Bóg teraz daje; zawsze będzie czas znosić przeciwności.

Ojciec spowiednik pytał mię, czy chętnie czynię ofiarę z życia. Odpowiedziałam mu: 'Ojcze zdaje mi się, że ofiary potrzeba na to, by żyć. Nadzieja śmierci radość mi sprawia'. Nie smuć się tym, matko, jeżeli przy śmierci wiele cierpieć będę i nie okażę szczęścia. Wszak Pan Jezus umarł jako Ofiara miłości, a jakież było Jego konanie!

W wigilię śmierci 29 września o dziewiątej wieczór siostry Teresa i Genowefa (Celinka) usłyszały obie bardzo wyraźnie szum skrzydeł w ogrodzie i wkrótce gołębica - przyleciawszy nie wiadomo skąd - siadła gruchając na brzegu okna. Kilka minut później uniosła się w przestworza.

Obie siostry były wzruszone, przypominając sobie słowa pieśni: *Dał się słyszeć śpiew gołębicy, ostań, ukochana gołąbko moja, i chodź, zima minęła* [por. Pnp 2,10-12].

Na koniec zaświtała dla słodkiej naszej ofiary jutrzenka dnia wiecznego! Z rana 30 września, mówiąc o ostatniej nocy wygnania, rzekła nam, spojrzawszy na figurę Matki Boskiej:

Modliłam się do Niej... o, tak gorąco; ale to było czyste konanie, bez promyka pociechy.

Powietrza ziemi mi brak, kiedyż je będę miała z nieba?

O pół do trzeciej po południu podniosła się na łóżku, czego od kilku tygodni o własnej sile uczynić nie mogła, i zawołała:

Matko, kielich pełen po same brzegi! Nie myślałam nigdy, aby można tyle cierpieć... To chyba wina mojej niezmiernej żądzy ratowania dusz...

A po chwili dodała:

Wszystko, co napisałam o swym pragnieniu cierpienia, szczerą jest prawdą! Nie żałuję, że oddałam się na ofiarę miłości.

I po kilka razy powtórzyła te same słowa.

O matko - rzekła mi jeszcze - przygotuj mię na śmierć dobrą.

Wtedy dodawałam jej odwagi, mówiąc: *Dziecko drogie, gotowa jesteś stanąć przed Panem, albowiem rozumiałaś cnotę pokory.*

A ona sama oddała sobie to piękne świadectwo:

O tak, czuję, że dusza moja szukała zawsze tylko prawdy... pokory serca!

O pół do piątej rozpoczęło się konanie. Zgromadzenie zebrało się u łoża umierającej, a ona jeszcze wdzięcznym powitała nas uśmiechem, po czym już cała zatopiła się w miłości Bożej; trzymając krucyfiks w słabnących rękach, rozpoczęła ostateczną walkę. Twarz jej zraszał pot obfity; drżała na całym ciele. Ale jako żeglarz o krok od portu nie traci nadziei nawet pośród najsroższej nawałnicy, tak samo ta dusza wierząca, mając tuż przed sobą wieczną przystań, żeglowała odważnie, aby do niej dopłynąć.

Gdy zadzwoniono w klasztorze na wieczorny Anioł Pański, spojrzała z niewysłowioną miłością na wizerunek Matki Niepokalanej. I w tej to właśnie chwili słusznie mogła zawołać do Królowej niebios:

Ty, któraś się do mnie uśmiechnąć raczyła
W poranku mego rozwicia,
Pójdź uśmiechnij się jeszcze, Matko moja miła.
Bo zbliża się wieczór życia...

O siódmej, gdy stan naszej małej męczennicy był zawsze jednaki, Zgromadzenie oddaliło się. Wtedy zapytała:

Matko, czy to jeszcze nie konanie? Czy jeszcze nie umrę?...

- Tak, drogie dziecko, to już konanie, ale Pan może je przedłużyć.

Wtedy głosem słodkim, choć pełnym żałości, wyrzekła: *Dobrze... dobrze... nie chciałabym mniej cierpieć!* A potem, spoglądając na krucyfiks: *O... jakże kocham Boga... kocham Cię...* To były jej słowa ostatnie. Zaledwie je wyrzekła, gdy ku wielkiemu naszemu zdziwieniu opadła na poduszki, głowę przechyliła na prawo, jak malują owe dziewice bohaterskie,

ofiarujące się same pod miecz męczeński; a raczej jako ofiara, czekająca na strzałę miłości, która śmierć jej zada.

Siostry powróciły co prędzej, i odmawiałyśmy głośno modlitwy przy konających, gdy nagle otworzyła oczy, jakby zbudzona głosem tajemniczym, utkwiła je, pełne zachwytu i niebiańskiego spokoju nieco ponad figurą Matki Boskiej. Patrzała tak przez czas jednego Wierzę w Boga - potem dusza jej błogosławiona stała się istotnie zdobyczą Orła niebieskiego - uleciała do nieba" [5].

Przypisy

[1] *Dzieje duszy, czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najśw. Oblicza karmelitanki bosej przez nią samą skreślony. Listy - poezje - cuda*, Poznań 1925, 55-58.

[2] *Dzieje duszy, czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najśw. Oblicza karmelitanki bosej przez nią samą skreślony. Listy - poezje - cuda*, Poznań 1925, 67.

[3] *Dzieje duszy, czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najśw. Oblicza karmelitanki bosej przez nią samą skreślony. Listy - poezje - cuda*, Poznań 1925, 89-90.

[4] *Dzieje duszy, czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najśw. Oblicza karmelitanki bosej przez nią samą skreślony. Listy - poezje - cuda*, Poznań 1925, 101.

[5] *Dzieje duszy, czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najśw. Oblicza karmelitanki bosej przez nią samą skreślony. Listy - poezje - cuda*, Poznań 1925, 250-267.

1024

Ostatnia moda

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 2 (1926) 84.

[Grodno, przed 1926]

"My Kościoła nie zwyciężymy rozumowaniem, ale psuciem obyczajów" uchwalili na zjeździe masoni. I poczęli siać niemoralność przez teatry, kina, książki, czasopisma, obrazy, rzeźby itd. i przez coraz to bardziej - za przeproszeniem - świńskie mody. Ileż dusz przez to ginie!!!...

Ale niech pomną na "ostatnią modę..." w trumnie, niech do Niepokalanej się uciekają, a otrzeźwieją.

Obecny Ojciec święty Pius XI sam ułożył następującą modlitwę do Niepokalanej o skromność w ubiorze i odpustem 300 dni ją ubogacił:

"Maryjo, Niepokalana Dziewico, okryj nas płaszczem swojej świętości, jak się Kościół święty wyraża, abyśmy się okryli świętą czystością obyczajów, opierając się zgorszeniu, pochodzącemu przede wszystkim z nagannej mody w ubiorach, z czytania złych książek i przewrotnych gazet. Wyjednaj nam, abyśmy dobrym przykładem przyświecali, zwłaszcza w naszym obcowaniu z bliźnimi, w naszym stroju i wyborze książek i pism do czytania, abyśmy pod tym względem nie dawali zgorszenia. Ofiarujemy Ci te nasze mocne postanowienia, abyś je Boskiemu swemu Synowi przedłożyła w tym celu, żeby Go przeprosić i wynagrodzić za owe zgorszenia, na jakie w obecnych czasach patrzymy, często nawet wśród katolików, a które są zniewagą Boskiego Majestatu. Amen.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1025

A jak teraz powstaje "Rycerz Niepokalanej" [1]

Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 2 (1926) 98-108.

[Grodno, przed 1926]

Roku zeszłego opisywałem w kalendarzu, jak powstaje "Rycerz Niepokalanej". Opowiadałem tam, jak to ze stosów czasopism i listów z artykułami i z wytężonej pracy

umysłu, żeby każdy numer przyczynił się do tym większej ufności ku Niepokalanej, do rozszerzenia Jej królestwa w duszach, powstaje rękopis pisany piórem na papierze. Jak myśli przelane na papier zamieniają się we wprawnych rękach zecera na stronice złożone z metalowych literek. Jaka to żmudna praca po jednej literce złożyć nowy numer. Jak potem stronice całe liter metalowych (czcionek drukarskich) na maszynie drukarskiej smarują się farbą drukarską i odbijają się na arkuszach papieru. Jak zadrukowane arkusze w introligatorni "falcują", tj. składają w ośmioro, jak potem na maszynce zszywają je drutem, jak obcinają, pakują i wysyłają w świat do Sz[anownych] Czytelników. - Tego już powtarzał nie będę, ale opowiem, co jest u nas nowego.

Nasamprzód już teraz nie zawsze czcionki idą zaraz na maszynę, bo prędko by się pozbijały, a nowe kosztują bardzo drogo. Więc przy pomocy Niepokalanej kupiliśmy stereotypię [a]. Stronice całe liter pościskane idą do niej i tam odbija się je szczotką na zlepianych słojach rozmoczonej bibuły, kładzie to wszystko do osobnego piecyka, ściska silnie i - piecze, i tak otrzymuje "matrycę", tj. negatyw [b], odcisk wypieczony stronic (można brać po 8 naraz). Matrycę wkłada się następnie po wysuszeniu z powrotem do piecyka. W dolnej jego części topi się metal złożony z ołowiu i antymonu. Specjalną wielką łyżką nabiera się tego roztopionego metalu i zalewa matrycę. Tak powstają płytki metalowe z odbitymi na sobie literami. Te następnie przerzyna się osobną do tego piłką, hebluje żelaznym heblem, boruje w nich otwory na gwoździki i przybija do deszczułek. Tak przyprawione płytki idą na maszynę do drukowania, a czcionki powracają znowu do zecerni, bo ich zadanie już skończone.

Przedtem jedna tylko była maszyna, na której można było pomieścić z ledwością 8 stronic. Obecnie przybyła już do pomocy druga mniejsza (pedałówka) do drukowania okładki i drobniejszych rzeczy, a ostatnio Niepokalana postarała się o przeszło 2 razy większą, nową maszynę, na której wygodnie można drukować po 16 stron naraz. Tej jednak maszyny nie da się już kręcić ręką allbo nogą, więc trzeba było pomyśleć o motorkach elektrycznych. Te zaś potrzebują energii elektrycznej [c], więc musieliśmy z braku prądu miejskiego i małą elektrownię urządzić, tj. motor ropny i dynamo.

Mógłbym tu obszerniej opisać, jak to zapalana ropa naftowa zamieniona w gaz, przy pomocy różnorodnych części maszyny (motoru) kręci wielkie kółko z prędkością 230 obrotów na minutę. To zaś połączone pasem z dynamo kręci je z prędkością 1100 obrotów na minutę. Jak w ten sposób tworzy się prąd elektryczny, jak przez druty dostaje się on do motorów, jak je kręci i jak świeci w lampkach. Ale na to brakłoby tu miejsca.

Po wydrukowaniu introligatornia falcuje i zeszywa numery, a wysyłalnia je pakuje i wysyła wedle wskazówek administracji. I tu znowu nowość.

Sz[anowni] Czytelnicy zapewne zauważyli, że od jakiegoś czasu adresy zdają się jakby pisane na maszynie, lecz czasem obok nich znać farbę koloru niebieskiego. To niedokładne ustawienie maszynki zwanej "Adrema" tak "brudzi". Jednak i "Adrema" ma swoje zalety. Upraszcza bowiem pracę administracji i wysyłalni. Nowy adres wyciska się w niej na blaszce w osobnej maszynce. Blaszki takie wkłada się wedle porządku alfabetycznego poczt i przy wysyłce przepuszcza przez drugą maszynkę, gdzie wyciśnięte na blaszkach adresy odbijają się na opaskach numerów, albo na karteczkach, które się nalepia na paczki większe.

W ten sposób uniemożliwia się pomyłki w adresach, o ile były one już raz dobrze przeczytane (a nieraz to niemała sztuka odcyfrować dokładnie adres z niewyraźnego pisma) i odciśnięte na blaszce. Gdy adresy już się poodbija lub ponalepia, "Rycerz" wędruje w świat.

Tak więc wiadomości zaczerpnięte z licznych czasopism z różnych stron świata i myśli wyrażone piórem na papierze w dziesiątkach tysięcy odbitek [d] rozsiewają się po świecie koleją, wozami pocztowymi i przez listonoszy i dostają do domów, chat, suteren, poddaszy. Czytelnik "Rycerza" czyta go po cichu albo głośno, a wtedy i inni słyszą i korzystają, pożycza

innym i tak, dopóki papier nie zniszczeje, słowo drukowane przez długie lata jeszcze trafia do umysłów.

Książki i czasopisma zawsze robią dużo, ale - niestety - znaczna ich większość zawiera truciznę i szerzy niewiarę i niemoralność i wtedy jest też dużo, ale - złego.

Stąd też ostatni Papieże nawołują katolików do zakładania i prenumerowania dzienników i czasopism szczerze katolickich.

Pracownik

Przypisy

[1] W tekście sześć ilustracji z podpisami: 1) Stara mniejsza maszyna drukarska (ilustracja z roku zeszłego); 2) Nowa sala maszyn. W głębi składanie czcionek (zecernia). W pośrodku drukowanie "Rycerza" na nowej, wielkiej maszynie. Na prawo widać część starej maszyny również w ruchu: 3) Falcowanie i szycie drutem "Rycerza"; 4) Obcinanie "Rycerza"; 5) Pakowanie i wysyłka "Rycerza"; 6) Administracja. Na prawo "Adrema".

1026

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) okładka numeru styczniowego.

[Grodno, przed styczniem 1926]

Do obecnego numeru dołączamy "Dodatek ilustrowany" [1].

Dnia 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia, była odprawiona Msza św. za wszystkich Dobrodziejów "Rycerza", którzy przez ofiary przyczyniają się do jego rozwoju. Wedle obietnicy danej jeszcze w pierwszym roku Wydawnictwa Msza św. będzie się corocznie odprawiać za Dobrodziejów "Rycerza" żywych i zmarłych, dopóki [a] "Rycerz" będzie wychodził.

Dla miłości Niepokalanej prosimy Sz[anownych] Czytelników:

1) o modlitwę, by Niepokalana raczyła przez swego "Rycerza" jak najwięcej dusz sobie zyskać;

2) o szerzenie "Rycerza Niepokalanej":

a) jednając mu nieustannie coraz nowych Czytelników,

b) ułatwiając innym zmówienie "Rycerza" przez pośredniczenie [b] w prenumerowaniu,

c) kto może niechaj i więcej egzemplarzy zamówi, a potem rozsprzeda je innym w fabryce, w biurze, po wsi, pod kościołem (za pozwoleniem Ks. Proboszcza) itd.

W razie nieotrzymania numeru prosimy reklamować naprzód na poczcie, a potem u nas.

Przepraszamy tych wszystkich nowo zgłaszających się Czytelników, którym mumeru grudniowego nie wysłaliśmy, ale nim służyć już nie możemy, gdyż mimo nakładu 30 000 egz[emplarzy] całkiem się już wyczerpał.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Dwie karty formatu "Rycerza" z ilustracjami po obu stronach i podpisami: 1) Nowi kardynałowie. Ojciec św. zamianował czterech następujących biskupów i arcybiskupów kardynałami: 1 - Cerettiego, nuncjusza w Paryżu, 2 - Verdego, sekretarza św. Kongregacji Obrzędów, 3 - Patryka O'Donnela, arcybiskupa-prymasa Irlandii i 4 - Gasparriego, nuncjusza w Brazylii; 2) Delegacja Greków przed Papieżem z okazji uroczystości 1600-letniej rocznicy Pierwszego Soboru Nicejskiego; 3) Wnętrze kościoła Narodzenia Chrystusa Pana w Betlejemie; 4) Betlejem, widok z zewnątrz.

1027

Biedni...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 2-7.
[Grodno, przed styczniem 1926] [1]
Bóg zawsze jest - w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.
W czasie powołał do bytu z niczego istoty duchowe, obdarzone rozumem i wolną wolą. Jako takie, dobrowolnie miały sobie wyznaczyć przyszłość - odbyć próbę wierności. Część, choć stworzenia, nicość sama z siebie, sobie przypisuje to, czym jest i chce się stać równą Bogu własnymi siłami. Grzeszy pychą. W tejże chwili spotyka ją zasłużona kara - odrzucenie. Wiernych zaś, pokornie [a] wyznających prawdę, że od Boga mają to, czym są i co mogą i przez Niego tylko, jako Źródło [b] bytu, mogą coraz bardziej Go poznawać, kochać, posiadać i tak coraz bardziej (o ile się tak wyrazić można) się ubóstwiać, Bóg uszczęśliwił w sobie, w niebie.
I stworzył Bóg też istotę cielesną, i jej dał duszę obdarzoną rozumem i wolą wolną. I tej dał czas próby. Duch pyszny, z dopuszczenia Bożego, zazdroszcząc szczęścia tej istocie, podsuwa jej, by "stała się jako Bóg" własnymi siłami. Człowiek daje się zwieść, żądza pychy rodzi nieposłuszeństwo. Rozum jednak ludzki, to już nie jasność poznawcza ducha, więc i wina mniejsza. Pan Bóg zatem nie wymierza kary wiecznej, ale skazuje na cierpienia i śmierć.
Któż jednak zdoła zadośćuczynić Bożej sprawiedliwości? Wielkość obrazy mierzy się godnością obrażonego, którym jest nieskończony Bóg. Żadna więc istota skończona ani wszystkie razem nie są w stanie dać zadośćuczynienia nieskończonego. Bóg, i tylko nieskończony Bóg, może nieskończenie zadośćuczynić.
I dzieje się rzecz niepojęta. Bóg zniża się do stworzenia, staje się człowiekiem, by go odkupić i nauczyć pokory, cichości, posłuszeństwa, prawdy. By go zaś ludzie rozpoznać mogli, wybiera człowieka, Abrahama, którego ród szczególną opieką otacza, by nie zatracił wiary w prawdziwego Boga, wzbudza w nim proroków, którzy podali czas Jego przyjścia, miejsce i szczegóły z życia, śmierci i zmartwychwstania.
Przyszedł w ubogiej stajence, zamieszkał w ubogim domku, przez lat 30 był posłusznym w pokorze, uczył, jak żyć, miłościwie przygarniał pokutujących grzeszników, gromił obłudnych faryzeuszów, a wreszcie zawisł na drzewie Krzyża spełniając proroctwa.
Człowiek odkupiony.
Chrystus Pan zmartwychwstaje, zakłada swój Kościół na opoce - Piotrze i obiecuje, że bramy piekielne nie przemogą go.
Część narodu żydowskiego uznała w Nim Mesjasza, inni, a zwłaszcza pyszni faryzeusze, nie chcieli Go uznać, prześladowali Jego wyznawców i potworzyli mnóstwo przepisów nakazujących żydom prześladowanie chrześcijan. Przepisy te połączone z opowiadaniami poprzednich rabinów zebrał w r. 80 po Chr[ystusie] rabbi Johanan ben Sakai, a ostatecznie wykończył około 200 r. rabbi Jehuda Hannasi i tak powstała "Miszna". Późniejsi rabini znowu wiele dodali do "Miszny", tak że około r. 500 rabbi Achai ben Huna mógł już z tych dodatków sklecić osobną księgę tzw. "Gemara". "Miszna" i "Gemara" tworzą razem Talmud [2]. W Talmudzie nazywają owi rabini chrześcijan bałwochwalcami, gorszymi od Turków, mężobójcami, rozpustnikami nieczystymi, gnojem, zwierzętami w ludzkiej postaci, gorszymi od zwierząt, synami diabła itd. Księży nazywają "kamarim", tj. wróżbiarzami, i "gałachim", tj. z ogoloną głową, a szczególnie zaś nie cierpią dusz Bogu poświęconych w klasztorze.
Kościół zowią zamiast "Bejs tefila", tj. dom modlitwy, "bejs tifla", tj. dom głupstwa, paskudztwa.
Obrazki, medaliki, różańce itd. zowią "ełyłym", co znaczy "bałwany".
Niedziele i święta przezywają w Talmudzie "jom ejd", tj. dniami zatracenia.
Uczą też, że żydowi wolno oszukać, okraść chrześcijanina, bo "wszystkie majętności gojów [3] są jako pustynia, kto je pierwszy zajmie, ten jest ich panem" [4].
Tę więc księgę zawierającą 12 grubych tomów i dyszącą nienawiścią ku Chrystusowi Panu i chrześcijanom wtłacza się w głowy rabinom i nakazuje uczyć wedle niej lud dodając, że to

księga święta, ważniejsza od Pisma św., tak że nawet sam Pan Bóg uczy się Talmudu i radzi się uczonych w Talmudzie rabinów.

Nic więc dziwnego, że ani przeciętny żyd, ani rabin nie ma zazwyczaj pojęcia o religii Chrystusowej, karmiony jedynie nienawiścią ku swemu Odkupicielowi, zakopany w sprawach doczesnych, goniący za złotem i władzą, nie przypuszcza nawet, ile pokoju i szczęścia daje jeszcze na tej ziemi wierna, gorliwa i wspaniałomyślna miłość Ukrzyżowanego, jak ona przewyższa wszystkie "szczęścia" zmysłowe czy umysłowe, które daje nędzny świat.

Niedawno temu spotkałem się w pociągu z młodym, może 18-letnim żydem. Potoczyła się rozmowa o szczęściu. Wyznał szczerze, że pieniądze i bogactwa szczęścia nie dają, ani też nie można go znaleźć w przyjemnościach zmysłowych. Gdy tak żądny poznania prawdziwego źródła szczęścia coraz dalej rozmawiał, nagle dał się słyszeć z drugiego przedziału głos starszego żyda z upomnieniem, by się tak daleko nie zapuszczał. Rozżalony takim przeszkadzaniem w dojściu do prawdy, zwrócił się do owego żyda z żądaniem: "To wy mnie powiedzcie, jak się rzecz ma". A gdy ten nie miał na to odpowiedzi, nie mógł się powstrzymać od kilku ostrzejszych słów wymówki. - Są więc i między żydami tacy, którzy szukają prawdy, tak między pospolitym tłumem, jak i między rabinami. Często się też zdarza, że szczere poszukiwania, poparte gorącymi modlitwami, przy życiu czystym doprowadzają do poznania prawdy - do nawrócenia.

Głośne było na cały świat nawrócenie zapalczywego żyda Ratisbonne' po otrzymaniu Cudownego Medalika, a zakon, który on potem założył, wielu z jego współziomków obmył wodą Chrztu św.

Nie zapomnę też nigdy prośby nawróconego żyda, głośnego muzyka we Włoszech północnych, a potem zakonnika, franciszkanina, o. Emilio Norsy.

W Rzymie go poznałem. Bardzo kochał Niepokalaną. W ostatniej chorobie trzymał zawsze obrazek Niepokalanej na stoliku i często go całował. Gdy mu mówiono, że teraz w chwilach samotnych będzie mu przychodziło natchnienie muzyczne do pisania utworów, wskazał na obraz Matki Bożej wiszący przed nim na ścianie, mówiąc: "Stąd mi przyjdzie natchnienie". Otóż ten gorący czciciel Niepokalanej, Żyd, kapłan zakonu OO. Franciszkanów prosił mnie, bym się łączył z jego intencjami przy odprawianiu Mszy św. (czując chwilowe polepszenie myślał, że zdoła jeszcze przez 3 dni Mszę św. odprawić). Intencje były następujące: 1) Za Ojca św., 2) o pokój światowy i 3) <u>o nawrócenie żydów</u>.

Czyniąc zadość życzeniu śp. o. Norsy proszę też i Was, Sz[anowni] Czytelnicy, o modlitwę do Niepokalanej "o nawrócenie Żydów" tego "najnieszczęśliwszego z narodów", jak zwykł był mawiać o. Norsa, by zakopanego w rzeczach ziemskich i przemijających. A więc:

1) Niechaj każdy z członków i każda z członkiń Milicji <u>uważnie</u>, a gorąco co dzień odmawia nasz <u>akt strzelisty</u>: "O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za <u>nami</u>, którzy się do Ciebie uciekamy... i za <u>wszystkimi</u>, którzy się do Ciebie <u>nie uciekają</u>..., a zwłaszcza za <u>masonami</u>"..., bo masoni to nic innego jak tylko zorganizowana klika fanatycznych żydów, dążących nieopatrznie do zniszczenia Kościoła katolickiego, któremu sam Bóg-Człowiek zapewnił, że bramy piekielne nie zwyciężą go. Biedni, szaleni uderzają głową o skałę.

2) Gdy kto z nas napotka żyda, niechaj <u>westchnie</u> o jego nawrócenie do Niepokalanej, chociażby tylko myślą, np. "Jezus, Maryja", a gdy się zdarzy napotkać <u>rabina</u>, który ma większą odpowiedzialność, bo za siebie i za tych, których prowadzi, rachunek przed Bogiem zdać musi, wypada więcej modlitwy ofiarować, chociażby "<u>Zdrowaś Maryjo</u>".

3) Pamiętajmy, że za każdego, bez względu na różnice narodowości, umarł Pan Jezus [i że] każdy, a więc i każdy żyd, jest niewdzięcznym, ale jednak dzieckiem naszej Matki wspólnej w niebie. Modlitwą (a zwłaszcza odmawianiem różańca św.), umartwieniem (wzroku, słuchu, smaku, woli), dobrym przykładem, a jeżeli roztropność na to pozwala, to i zbawiennymi rozmowami, a przede wszystkim roztropnym szerzeniem Medalika Cudownego, nawet wśród

zbłąkanych synów Izraela, starajmy się doprowadzić ich do poznania prawdy i osiągnięcia prawdziwego pokoju i szczęścia przez oddanie się bezgranicznie naszej wspólnej Pani i Królowej, a przez Nią Przenajświętszemu, miłością dla każdej duszy pałającemu, Sercu Boga Zbawcy.

4) Niechaj każdy (każda) dla okazania miłości ku Niepokalanej postara się, o ile tylko bystrość umysłu, spryt, siła woli i gorliwość pozwoli, aby "Rycerz Niepokalanej", już obecny numer styczniowy, dotarł wszędzie, chociażby nawet do niekatolików, żydów, o ile jest nadzieja, że z niego korzystać będą.

Niech każdy (każda) nie opuści ani jednego ze swoich krewnych, przyjaciół, znajomych i teraźniejszych, i dawniejszych, i w kraju, i za granicą. Niech wszystkich zachęci ustnie albo listownie westchnąwszy przedtem o błogosławieństwo do Niepokalanej, bo od Niej zależy cały owoc usiłowań, by Jej "Rycerza" sobie zaprenumerowali, albo przynajmniej prześle ich adresy, byśmy im numerem okazowym służyć mogli.

Nasz cel jest jasny:

Niepokalana, Królowa nieba, musi być i to jak najprędzej uznaną za Królową wszystkich ludzi i każdej duszy z osobna w Polsce i poza jej granicami na obydwu półkulach. Od tego, śmiemy twierdzić, zależy pokój i szczęście poszczególnych osób, rodzin, narodów, ludzkości.

Od dziś więc, bez wytchnienia, wszyscy, całą swą ufność położywszy nie w złocie, ani w pysznej zarozumiałości, jak biedni masoni, ale, i to jedynie, w Niepokalanej, wszechmocnej potęgą Boskiego Syna, ofiarujmy czynem (modlitwą, umartwieniem i pracą) samych siebie "bez żadnego zastrzeżenia" Niepokalanej, by stać się narzędziem w Jej ręku do szerzenia w duszach wszystkich Jej królowania. Dołóżmy wszelkich sił, by Ona przez swego "Rycerza" i swój medalik zdobyła świat.

* * *

Jak słodko będzie nam w ostatniej godzinie..., gdy wspomnimy na pracę... cierpienia... upokorzenia... poniesione dla Niej i że ich było wiele - jak najwięcej...

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1926 r.

[2] Talmud - zbiór ksiąg żydowskich napisanych przez rabinów w okresie I-V w. po Chr. Zawierają one przepisy religijno-moralne regulujące życie indywidualne i społeczne. Istnieją dwa Talmudy: palestyński, oraz późniejszy i obszerniejszy, babiloński.

[3] Tj. chrześcijan - przyp. aut.

[4] "Baba batra" - przyp. aut.

1028

Ważne pytania i odpowiedzi

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 19-20.

[Grodno, przed styczniem 1926] ~~[1]~~

Ilu jest w Polsce Rycerzy i Rycerek Niepokalanej?

Przeszło 35 000 ~~[2]~~.

Ile rozchodzi się Cudownych Medalików?

Grube dziesiątki tysięcy.

Gdzie najwięcej czytają "Rycerza Niepokalanej"?

W Ostrowie Poznańskim, bo aż przeszło 2300 egz[emplarzy].

Jak można stać się członkiem Milicji Niepokalanej?

Poprosić o to własnego Ks. Proboszcza albo napisać wprost do nas, podając imię i nazwisko, adres, zajęcie (można i wiek). W odpowiedzi przesyłamy medalik i dyplomik. Medalik należy zawiesić sobie na szyi i klęknąwszy odmówić zamieszczony na dyplomiku

"Akt poświęcenia się NMP Niepokalanej", a następnie codziennie odmawiać tamże zamieszczony akt strzelisty: "O Maryjo bez grzechu poczęta, itd." starając się przy tym gorliwie szerzyć ufność i miłość ku Niepokalanej, zyskiwać coraz [to] nowych członków Milicji, szerzyć Cudowny Medalik, zwłaszcza pomiędzy złymi i nieobyczajnymi, modląc się gorąco o ich nawrócenie (np. przez odmawianie różańca św.) i zdobywać co dzień więcej czytelników dla Jej "Rycerza".

Ile wynosi wpisowe?

Ile kto dać może i chce: więc każdy, bez względu na to czy i ile przesłać może, do Milicji Niepokalanej może należeć.

A ile kosztuje prenumerata "Rycerza"?

Tak samo, na ile kogo stać. I tu więc każdy może otrzymywać i stale korzystać z "Rycerza", bez względu na stan materialny. Jako norma, ponad którą przesłane kwoty wpisujemy na listę ofiar, służy rocznie: w Polsce 1 zł 50 gr, w Japonii, Korei, na wyspie Formozie i Sachalinie 50 senów [a], (1 jen [b] na dwa lata); w Anglii, Australii i Indiach Angielskich 1 szyling [c]; we Francji i Indiach Franc[uskich] 8 franków; w Indiach Holenderskich 1 gulden; w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku, Chinach, na Filipinach i w innych krajach 50 cent[ów] (1 dolar na 2 lata).

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1926 r.

[2] W 1925 r., łącznie z latami poprzednimi, do Rycerstwa Niepokalanej należało blisko 60 000 członków. W samym 1925 r. zapisało się około 20 000 nowych członków.

1028a

[Inwokacja do bł. Cottolengo]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis. Inwokacja na górze karty "Księgi kasowej MI", rozpoczętej 1 I 1926.

[Grodno, 1 I 1926]

Bł. Cottolengo, dopomóż co prędzej wypłacić długi [1] i nowe potrzebne robić inwestycje.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Długi były znaczne - wynosiły ponad 30 tys. zł. Zob. *Pisma* VI, 1008a, przyp. [1].

1029

Pokuty, pokuty, pokuty...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 33-35.

[Grodno, przed lutym 1926] [1]

Używać, używać, używać - woła świat. Aby umożliwić sobie jak największe używanie popełnia się kradzieże, oszustwa, przekupstwa, zdrady, a nawet zabójstwa. A gdy się używać nie udaje, albo serce przesycone brudem moralnym widzi całą czczość i znikomość w złudnym szczęściu, za którym goniło, wtedy, jeżeli zbraknie pokory, która zwraca na drogę pokuty, do Boga, życie brzydnie i nieraz kończy się nikczemnym samobójstwem.

* * *

Dnia 11 bieżącego miesiąca obchodzimy rocznicę głośnego na cały świat objawienia się Niepokalanej w Lourdes.

Co nam poleca Ona?

Oto co opowiada szczęśliwa wybranka Niepokalanej, Bernadeta, swemu księdzu proboszczowi, który zażądał, by zjawiająca się Pani, na znak, że jest Istotą z nieba, sprawiła, by róża zakwitła w zimie.

Widziałam, mówi ona, Cudowną Istotę i powiedziałam Jej: "Ksiądz Proboszcz żąda jakichś dowodów, na przykład, aby Pani kazała zakwitnąć róży, którą ma pod swoimi stopami, bo moje słowo nie wystarcza księżom i nie chcą ze mną o tym (o zbudowaniu kaplicy) mówić. Ona się wtedy uśmiechnęła, ale nie rzekła słowa; potem powiedziała mi, abym się modliła za grzeszników i trzy razy zawołała:

Pokuty! pokuty! pokuty! [2]

Zakwitnięcie róży w zimie to drobiazg, chociaż i to Niepokalana zdziałała, wobec nawrócenia grzeszników za pomocą - pokuty.

* * *

W tym miesiącu Kościół św. wzywa nas w szczególny sposób do pokuty posypując popiołem głowy i mówiąc: "Pamiętaj, człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz" [por. Rdz 3,19]. A z dniem 17 lutego nakazuje rozpoczęcie postu.

Na czym polega post wedle przepisów najnowszego prawa kanonicznego? [3]

Nowe prawo rozróżnia dwie rzeczy: powstrzymanie się od mięsa (abstinentia) i post (ieiunium).

Powstrzymanie się od mięsa obowiązuje we wszystkie piątki całego roku.

Powstrzymanie się od mięsa i post obowiązują w środę popielcową, w piątki i soboty wielkiego postu, w suche dni [4], w wigilię: Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N[ajświętszej] M[aryi] Panny, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

Sam post obowiązuje we wszystkie inne dni wielkiego postu.

Ani powstrzymanie się od mięsa, ani post nie obowiązują, jeżeli przypadną na niedziele albo święta obowiązujące, z wyjątkiem świąt podczas wielkiego postu. Także w Wielką Sobotę po południu wolno już spożywać pokarmy mięsnE.

Czego [a] zabrania powstrzymanie się od mięsa?

Zabrania używania mięsa i rosołu z mięsa.

A jaja i nabiał są wtedy zabronione?

Nie. Nawet dozwolona jest jakakolwiek omasta (kraszenie) chociażby tłuszczem zwierzęcym.

Kogo obowiązuje powstrzymanie się od mięsa?

Wszystkich, którzy ukończyli 7. rok życia.

A czego zakazuje [b] post w ścisłym rozumieniu nowego prawa?

Zakazuje jedzenia do syta więcej jak raz na dzień; dozwala więc tylko na lekki posiłek z rana i wieczorem.

Co i ile można jeść przy lekkim posiłku?

To zależy od utartych zwyczajów w poszczególnych okolicach.

Kogo obowiązuje post w znaczeniu ścisłym?

Wszystkich, którzy ukończyli 21. rok życia, a nie zaczęli jeszcze 60. roku.

A jeżeli kto czy to z braku zdrowia, czy też z innych powodów nie może pościć, tj. nie jeść mięsa (lub rosołu) albo raz tylko na dzień do syta?

Najlepiej niech przedstawi swoje powody własnemu ks. proboszczowi albo spowiednikowi, a ten już wyjaśni, czy w danych okolicznościach post obowiązuje, czy też nie.

Gdyby jednak kto chciał pościć tak jak dawniej było w zwyczaju dodając jeszcze do obecnych przepisów?

Ten tym większą sobie zjedna zasługę u Boga; może też i innych do tego zachęcać. Źle by jednak czynił, gdyby strofował tych, co ograniczają się do obecnie przepisanego sposobu poszcZenia, a już dawałby dowód nieprawdziwej pobożności, gdyby uważał się za coś lepszego dlatego, że więcej pości.

Czy więc będzie wskazane polecać innym, by ograniczali się tylko do postów nowym prawem złagodzonych?

Oczywiście tych, którzy i przepisanych postów nie zachowują, należy nakłaniać, by przynajmniej obowiązkowe zachowali, innym jednak raczej radzić trzeba, by o ile zdrowie i obowiązki stanu pozwalają, pokutowali za swoje grzechy i za tyle obrazy Bożej na świecie.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1926 r.

[2] W pierwodruku większą i pogrubioną czcionką.

[3] Zob. *Pisma* VI, 936, przyp. 4.

[4] **TREŚĆ DO UZUPEŁNIENIA**

1030

Niebo

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 36-38.

[Grodno, przed lutym 1926] ~~[1]~~

Dnia 16 grudnia dopiero co ubiegłego roku wsiadam do wagonu kolejowego i z wysiłkiem ładuję do góry podłużny pakunek. Szczęk żelaza zdradził jego zawartość.

- To noże introligatorskie - odezwał się siedzący naprzeciw z posiwiałą już brodą Żyd.

- Tak jest - potwierdziłem.

- Ja wiem, bo i ja mam aż trzy wielkie maszyny introligatorskie, ale teraz to już roboty nie ma, jak to było przedtem.

- Wiozę te noże do poostrzenia; gdzie też pan swoje [a] ostrzy? - spytałem.

Podał firmę i okazYWał chęć do dłuższej rozmowy, zapytałem go więc od razu:

- Przepraszam, czy mógłbym się spytać, jaki pan ma cel w życiu?

- Cel?

- Do czego tak pan dąży, czego ostatecznie pragnie.

- Być uczciwym, nikomu krzywdy nie robić, żeby ludzie powiedzieli: "A to uczciwy człowiek".

- Czyż to nie za mało?

- Za mało? Dobra opinia to jest bardzo dużo.

- A jeżeli za czynienie drugim dobrze spotka nas czasem niewdzięczność (co często bywa), cóż wtedy? Czy wartałoby wówczas być uczciwym?

- Prawda, to nie wystarcza.

- A pan po śmierci nie widzi czegoś więcej? - wtrącił obok siedzący inteligentny mężczyzna (jak się potem okazało, adwokat).

- Co my o tym wiemy? Włożą człowieka do ziemi i tam mu będzie dobrze, nie potrzeba ani jeść, ani pić, ani komornego płacić. Ot, żeby tak można było żyć bez jedzenia, toby było dobrze żyć na świecie.

- Ja pragnę tylko jak najprędzej umrzeć - ozwał się na to inny młody jeszcze Żydek. - Co to za życie, jak interes nie idzie. Dobrze by było, gdyby ludzie nie lubili pieniędzy. U nas w Piśmie świętym napisano, że rabin to ma być taki człowiek, który nie lubi pieniędzy.

- Może w Talmudzie ~~[2]~~ - poprawiłem.

- W Talmudzie - powtórzył - bo wtedy tylko może sprawiedliwie sądzić, a jednak i rabini lubią pieniądze. Najlepiej jak najprędzej pójść na drugi świat.

- Co tam na drugim świecie; tu się wszystko kończy - wtrącił stary Żyd.

- Panowie są jednego wyznania, to chyba się zgodzą na tym punkcie - zagadnąłem.

- U nas jasno się o tym nie uczy - dodał młody.

- Pan się o tym uczył - mówi mi stary Żyd - niech pan nam powie, jak pan o tym myśli.

- I owszem: wglądnijmy tylko w siebie. Czy chcielibyśmy żyć długo?
- Ja nie, bo tyle trzeba się nacierpieć.
- A gdyby powodziło się bardzo dobrze i wszystkiego było pod dostatkiem?
- Ale kiedy tego na świecie nie ma.
- Gdyby jednak było?

Zaświeciły mu się sposępiałe oczy.

- Gdyby było dobrze, to tak.
- A jak długo? Czy nie jak najdłużej?
- Oczywiście.
- Więc pragniemy żyć, ale bez cierpień, w szczęściu i to nie byle jakim, ale wolelibyśmy, żeby ono było raczej większe niż mniejsze, a nawet sama świadomość jakiejkolwiek nieprzekraczalnej granicy w tym szczęściu byłaby dla nas już zamąceniem szczęścia; pragniemy szczęścia, ale bez granic.
- Rzeczywiście.
- Nie tylko, ale chcemy, żeby to szczęście trwało długo, jak najdłużej - bez końca.
- Tak.
- Takiego szczęścia bez granic oczywiście nie znajdziemy na skończonym świecie; tym [szczęściem] może być tylko nieskończony, wieczny Bóg - niebo.

A następnie my wszyscy tu obecni tego pragniemy i każdy człowiek bez względu na różnice narodowości tym pragnieniem żyje. Pochodzi ono więc z czegoś nam wszystkim wspólnego, z natury ludzkiej. Czyż mógłby Pan Bóg, który dał na to przecież władze i dążenia naturalne, by one cel swój osiągnęły: - oko, by widziało przedmioty widzialne; i takie przedmioty są; ucho, by słyszało dźwięki; i takie dźwięki istnieją - czyż mógłby dać pragnienie wyższe, bo rozumowe, i nie dać mu zaspokojenia.

Takie pragnienie byłoby wtedy bezcelowe. Bóg stwarzający w naturze tę [b] niczym nieugaszoną żądzę szczęścia z wyraźną refleksją, by ono nie miało granicy i nie dający zaspokojenia tego gorącego pragnienia, nie działałby rozumnie ani z dobrocią - słowem, nie byłby Bogiem. Takie więc szczęście być musi.

Potwierdzają to, jak na złość rozumowaniom najrozmaitszych mędrków wielkich i małych, liczne objawienia tych, co zeszli z tego świata i obecnie cieszą się już wiecznym szczęściem i dzielnie wspomagają nas tu na ziemi.

W ostatnich czasach prawdziwy "deszcz róż" przeróżnych łask zsyła niedawno zmarła, a już kanonizowana św. Teresa od Dzieciątka Jezus, której rodzona siostra jest obecnie przełożoną S[ióstr] Karmelitanek w Lisieux.

Oto nasz wspólny cel.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lutowym z 1926 r.

[2] Zob. *Pisma* VI, 1027.

1031

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) okładka numeru marcowego.

[Grodno, przed marcem 1926]

W razie nieotrzymania "Rycerza" w pierwszych dniach miesiąca prosimy o <u>zareklamowanie</u>. Otwarty list albo pocztówka zawierająca tylko zawiadomienie o nieotrzymaniu jakiego numeru i opatrzone napisem: "Reklamacja gazetowa", wolne są od opłaty pocztowej.

Prosimy o <u>wyraźne</u> pisanie adresów.

Z Nowym Rokiem, mimo ostrego kryzysu w kraju, liczba Czytelników powiększyła się o 9000 i wciąż nowi przybywają; wobec czego nakład "Rycerza" wynosi 40 000 egz[emplarzy]. - Cześć Niepokalanej.

Niektórzy z Czytelników zyskali po kilkunastu [a], a nawet po kilkuset [b] nowych: niech Niepokalana wynagrodzi im trud dla Niej podjęty.

Kto pragnie przyspieszenia Królestwa Niepokalanej na ziemi, niechaj nie ustaje w ciągu roku, ale rozwija coraz to intensywniejszą i obszerniejszą działalność wśród krewnych, znajomych i otoczenia, niech wyzyska wszystkie swoje wpływy, by Niepokalanej "Rycerz" i Jej medalik dotarły do każdego.

Pokorna modlitwa do Niepokalanej, różaniec św., gorące akty strzeliste wskażą mu, kiedy i jak działać, bo Ona wtedy pokieruje, Ona wtedy trudności złamie.

Któż by się chciał od tak miłego trudu wymawiać?...

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1032

Cuda

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 68-70.

[Grodno, przed marcem 1926] ~~[1]~~

Niedawno temu rozmawiałem z "Jednym" i "Drugim"; nie podaję nazwisk, bo może by sobie tego nie życzyli. Mówiliśmy o prawdzie, tezach, hipotezach itp., a także potrąciliśmy o cuda.

"Jeden" opowiadał z odcieniem zgorszenia, że jakiś tam biskup za prędko w cud uwierzył i posłał księdza na miejsce dla zbadania sprawy.

- Jeżeli uwierzył zaraz, to po co jeszcze posyłał badać - spytałem.

- ... Ja powtarzam tylko [to], co udowadniał [a] dziennik.

- Jak to mądrze piszą, prawda? Co do wypadków, które uchodzą za cudowne, Kościół postępuje bardzo przezornie i wysyła właśnie na miejsce komisje, złożone z fachowców duchownych i świeckich, celem ustalenia faktu, jego okoliczności i charakteru, zanim orzeknie o tym, czy dany wypadek jest rzeczywiście cudowny, czy też nie.

- Z cudami dosyć często się spotykamy - wtrącił "Drugi" - bo tyle jeszcze mamy nieznanych praw w przyrodzie.

- Jak właściwie wyobraża pan sobie pojęcie cudu? - zagadnąłem.

- Jest to wypadek pochodzący z nieznanych nam jeszcze sił przyrody.

- To bynajmniej nie jest jeszcze cudem.

- A więc co?

- Jest to wypadek pochodzący nie z sił przyrody znanych czy nieznanych, ale bezpośrednio spowodowany Wszechmocą Bożą, wbrew istniejącym prawom przyrody. My mając głowę skończoną, chcielibyśmy wszystko zacieśnić do jej pojęć. Tak więc ponieważ w codziennym życiu widzimy zawsze przyczyny naturalne w różnych wypadkach, jesteśmy skłonni do tego, by wszystkie wypadki zaliczyć do tej kategorii, z tą najwyżej różnicą, że w niektórych - nie znamy jeszcze przyczyn. Ale wszechświat jest większy, można powiedzieć prawie nieskończenie większy, niż wszystkie nasze głowy razem i bynajmniej nie musi wszystko koniecznie pochodzić z przyczyn naturalnych i to materialnych jeszcze. Pan Bóg, który z niczego stworzył to wszystko, co nas dookoła otacza, czyli inaczej, utrzymuje w istnieniu nas i daje w każdej chwili istnienie temu wszystkiemu, nie jest znowu tak słaby, żeby bez tych swoich stworzeń i nie ściśle wedle im nadanych praw nie mógł czegoś zdziałać.

Owszem, nawet takie bezpośrednie działanie Boże bardzo przyczynia się do ożywienia wiary i wzbudzenia większej w Bogu ufności, bo do rzeczy zwyczajnych, chociaż

najwspanialszych dzieł Bożych, tak się przyzwyczajamy, że to już na nas wrażenia nie robi. Takie więc bezpośrednie działanie Boże od czasu do czasu jest nam potrzebne.

- Nie przeczę, że P[an] Bóg cuda czynić może, ale chciałbym posłyszeć fakty.

- I owszem. Znam osobiście bardzo wykształconego i świątobliwego księdza [2], który mi taką rzecz o sobie opowiadał:

"Gdym był małym chłopcem, rozbolała mię noga tak, że spać nie mogłem i krzyczałem z bólu po nocach. Lekarze nic pomóc nie byli w stanie i wreszcie zrobili konsylium i orzekli, że konieczna jest operacja.

To było wieczorem; nazajutrz miano operacji dokonać. Matka moja jednak, widząc co się święci, zdziera wszystkie bandaże i polewa zbolałą nogę wodą z Lourdes. Była to pierwsza noc, w której usnąłem. Rano powstałem - całkiem zdrów. Przychodzą lekarze dla dokonania operacji, a ja już swobodnie chodzę. Oniemieli ze zdziwienia. Nie na tym jednak koniec; jakby dla okazania, że nie była to drobnostka, nie mogłem jeszcze włożyć obuwia, z powodu zgrubienia na stopie, które się potem otworzyło, a z niego wypadł kawałek kości. Lekarz, który mnie leczył, był niedowiarkiem; po tym jednak wypadku nawrócił się i zbudował kościół".

Albo głośne na cały świat uzdrowienie Piotra Ruddera [3].

Ścięte drzewo padło mu na nogę i złamało ją tak nieszczęśliwie, że mimo zabiegów lekarskich kości nie tylko się nie zrosły, ale nawet psuć się zaczęły. Przeleżał wśród strasznych bólów cały rok, a potem przez 8 lat i 2 miesiące wlókł się o kulach. Mając jednak od dzieciństwa nabożeństwo do Najświętszej Panny udał się do Oostacker, gdzie zbudowano grotę podobną do groty w Lourdes i czczono Niepokalaną. Części złamanych kości odstawały wówczas od siebie o 3 centymetry, dolna część nogi obracała się bezwładna na wszystkie strony, a z rany wydobywała się cuchnąca materia tak, że woźnica zawołał: "Oto człowiek, który gubi nogę po drodze", a konduktor kolejowy robił mu wyrzuty, iż zanieczyszcza wagon. Przyszedłszy do groty zaczyna się modlić. Naraz wstaje zupełnie zdrów. Lekarz jego, p. Affenaer, przedtem niewierzący, nawrócił się i stał się gorliwym katolikiem.

Oto są cuda.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1926 r.

[2] Mowa tu o o. Luigi Bondinim - zob. *Pisma* I, 12.

[3] Obszerniejsza relacja - zob. RN 19/20 (1940/1941) 9-16; także A. Deschamps TJ, *Cud współczesny (Piotr Rudder)*, Łódź-Katowice 1922.

1033

Moje dumanie nad bezrobociem

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 73-74.

[Grodno, przed marcem 1926] [1]

Dlaczego bezrobocie? Dlaczego tyle ludzi bez kawałka chleba?

Zaglądam [a] do różnych czasopism. Różni różne dostrzegają powody: "Zanadto po pańsku zabraliśmy się do życia w wolnej Polsce, kiedyśmy naprawdę dziadami". "Za dużo wieców, a za mało pracy". "Za wiele partii, a za mało miłości Ojczyzny", "Za częste i za grube kradzieże grosza publicznego". "Za mało organizacji pracy". "Brak warsztatów przemysłu wedle doskonalszych konstrukcji dla tańszej i obfitszej produkcji". "Brak planu w wywozie produktów i surowców" itd., itd.

A tymczasem po miastach i wioskach rozbrzmiewają muzyki, leje się likier, wino i wódka, tańczą, hulają, bawią się, a obfite żniwo zbiera duch nieczystości. Po ulicach zaś miast i stolicy kręcą się ludzie, bezwstydnie ogłaszający broszury o świńskich tytułach, a gorszej

jeszcze treści. Broszury te przechodzą z rąk do rąk i trafiają do najbardziej oddzielonej od świata chatki, szerząc zgniliznę w umysłach i sercach młodzieży. Gdy zaś warszawski magistrat wreszcie otorzył nieco oczy i postanowił przecież jakoś zaradzić, namiętnie wystąpili przeciw niemu radni - Żydzi. Więc im na tym zależy?...

Gdzie jest pierwsza przyczyna, ta przyczyna przyczyn naszego kryzysu?

To brak uczciwości. Brak wypełniania obowiązków względem Boga, siebie i bliźniego. Niechaj dzisiaj wszyscy bez wyjątku odprawią szczerą spowiedź i zaczną prawdziwie po katolicku żyć, natychmiast szybko podźwignie się Ojczyzna, uzdrowią finanse, zawrze rzetelna praca.

Cóż, kiedy każdy z nas nieraz doświadczył, że dziś postanawia się z jakiej wady poprawić, a jutro, jeżeli nawet nie tego samego dnia, już znowu w nią wpada. Czyż więc opuścić ręce i powiedzieć: nie możemy? Przenigdy, to byłoby subtelną, wyrafinowaną pychą. Czyż Pośredniczka łask Bożych nie jest Polski Królową? Czyż Ona nie potrafi albo nie pragnie nam dopomóc?

Tak, Ona, Niepokalana, musi zawładnąć naprawdę całą Polską, Ona musi być przedmiotem tkliwej miłości każdego, a zwłaszcza młodzieńczego serca, Ona musi być w Sejmie, Ona w Senacie. Ona, Niepokalana Królowa, ma wskazywać nam drogę, Ona krzepić siły. - My chcemy, by rządziła w Polsce i poza Polską - Niepokalana.

Któż nie wytęży wszystkich sił, by przyśpieszyć tę chwilę?...

A jak?

W pokornej, miłosnej, a ufnej modlitwie powie sama Ona, co mamy czynić i sama pokieruje. Módlmy się tylko i pozwólmy się Jej prowadzić.

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1926 r.

1034

"Postąpili" o 2000 lat w tył

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 80-81.

[Grodno, przed marcem 1926] ~~[1]~~

Poznańska Organizacja Kobiet wysłała do warszawskiej "Biblioteki Dzieł Wyborowych" list, w którym wyrażono obawę i mniemanie, że lektura wydanej tamże książki Z. Rygier-Nałkowskiej "Małżeństwo" może szkodliwie oddziałać na szersze masy. W odpowiedzi otrzymała Pozn[ańska] Org[anizacja] K[obiet] z Warszawy list następujący (cytujemy w całości):

Warszawa, 20 XI 1925

Biblioteka Dzieł Wyborowych

W odpowiedzi na list w obronie obyczajów z powodu książki Zofii Rygier-Nałkowskiej pt. "Małżeństwo", pozwalamy sobie zaznaczyć, że zarzuty w powyższym liście mogły zrodzić się tylko w umysłach tak zacofanych i tak pełnych pruderii, jakie są w Poznańskiem. Zacofanie przynajmniej o lat 20. Świat kroczy naprzód i wyzwala się z pokostu form, jakimi są sakramenty etc., stworzone przez szamanów dla ogłupiania ciemnych mas. Czy Nar[odowa] Org[anizacja] Kobiet wyobraża sobie, że przez głoszenie podobnie zacofanych listów posunie sprawę równouprawnienia kobiety? Wstyd tylko tym robicie Polsce. Faktycznie, jakże słuszne słowa polskiego Mussoliniego (Piłsudskiego): "Żałuję, że kazałem przyłączyć Poznańskie do Polski". Naprawdę wstyd i jeszcze raz wstyd.

(podpisano) J. K. Witoszyńska

"Postępowa" autorka tego listu zapomniała może, że były już w dziejach czasy, kiedy nie było sakramentów, ale od nich upływa już 2000 lat. A przecież nawet wedle jej zdania "świat

kroczy naprzód". Miarodajne czynniki rządowe mają więc obowiązek uwolnić społeczeństwo od tak zacofanej "Biblioteki", która nadużywając słowa postęp ogłupia "ciemne masy" dziełami "wyborowymi".

Virga

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze marcowym z 1926 r.

1035

W sprawie więźniów

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 107-109.

[Grodno, przed kwietniem 1926] [1]

Od jakiegoś czasu otrzymujemy listy wzywające do rozpoczęcia akcji pomocy duchowej dla więźniów. I słusznie, bo, jak jeden z listów pisze, Milicja Niepokalanej ma za cel nawrócenie grzeszników, a właśnie po więzieniach gromadzą się przestępcy.

Projekt konkretny takiej pomocy podaje pewna osoba, wedle próby dokonanej w pewnym miasteczku:

"Mamy w miasteczku więzienie śledcze. Szkoły utworzyć się nie da dla tej przyczyny, że więźniowie na krótki czas tam są zatrzymani, ale co do otwarcia czytelni, to naczelnik więzienia wyraził zdanie, że to byłoby bardzo pożądane.

Toteż zaprenumerowałam różne pisma katolickie jak: "Posłaniec S[eca] J[ezusowego]" [2], "Rycerz Niepokalanej", "Przewodnik Katolicki" [3], "Chorągiew Marji" [4], "Królowa Apostołów" [5], "Głosy Katolickie" [6], "Echo z Afryki" [7], "Posiew" [8], "Lud Katolicki" [9] i oddawałam Ks. Kapelanowi, który co miesiąc odprawia Mszę św. w więzieniu. Kaplicy tam nie ma, tylko w korytarzu na ten dzień urządza się ołtarz. Mamy do 340 więźniów, połowa z nich to katolicy, a reszta innowiercy. Zachęciłam też inne osoby do dawania swych pism i książek, na co chętnie przystały. I tym sposobem przy ciągłym i stałym dostarczaniu czytania, utworzy się bez wielkiego trudu i wydatku czytelnia w więzieniu. Gdyby tak w każdym mieście, gdzie jest więzienie, zwłaszcza w pomniejszych miastach i miasteczkach, gdzie społeczeństwo o więźniach wcale nie myśli i nic się dla nich nie robi, mogli uczynić choćby coś podobnego!"

I działalność ta nie była bez owocu, bo właśnie z tego więzienia otrzymaliśmy list od skruszonego więźnia, zamieszczony w sierpniu 1925 r., który między innymi [a] tak sam wyznaje:

"Tu w więzieniu pierwszy raz do ręki dostało mi się wydawane przez Wielebnych Ojców pismo poświęcone czci Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej i od chwili przeczytania wielu budujących przykładów pobożności i czci składanej na ołtarzu Matki Najświętszej zapragnąłem ja - człowiek zbrukany grzechami i nieprawościami - zostać Jej rycerzem".

I wyznania swoje kończy szczerym postanowieniem poprawy:

"Pałam chęcią odbycia pokuty z całego życia i nie omieszkam, gdy Bóg litościwy zezwoli, do Wielebnego Ojca zgłosić się i poprosić o pokarm duszy. Dzisiaj jedną tylko prośbę zanoszę do Wielebnego Ojca, pozwól mi zostać *Rycerzem Niepokalanej*, poleć mię modłom wiernych, a ufam, że Najświętsza Panna uprosi u Pana Zastępów łaskę, wydźwignie z tej nędzy moralnej, w którą mię grzech zepchnął i pozwoli zostać Jej wielbicielem, a łaska Jej nie pozwoli mi nigdy na zejście z drogi cnoty i uczyni wierzącym i wiernym synem Boga Ojca".

Cel więc Milicji owa Rycerka Niepokalanej w zupełności osiągnęła.

Proponujemy zatem, by Członkowie Milicji, którzy pragną przyjść z pomocą więźniom:

1) Do Świąt Wielkanocy zgłosili się u odnośnych [b] Ks. Ks. Kapelanów więziennych (z braku tychże do Księży opiekujących się więźniami) z prośbą o przyjęcie ich nazwiska na

osobną listę, powołując się na niniejszy artykulik "Rycerza", który należałoby przedstawić. - Z pewnością Ks. Ks. Kapelani nie odmówią tej prośbie.

2) W dniu 5 kwietnia zebrali się w miejscu przez Ks. Kapelana wskazanym celem obrania, w razie większej ilości członków, Zarządu i wyznaczenia miejsca i czasu zwyczajnych zebrań dla naradzania się nad najbardziej odpowiednimi środkami niesienia pomocy miejscowym więźniom.

3) Decydujący głos, potwierdzenie uchwał i w ogóle patronat należą oczywiście do Ks. Kapelana.

* * *

Kto wie, ile dusz w ten sposób może będzie wyratować?... w ilu duszach królestwo Niepokalanej utrwalić?... ilu uszczęśliwić?...

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze kwietniowym z 1926 r.

[2] "Posłaniec Serca Jezusowego" - zob. *Pisma* III, 582a, przyp. [1].

[3] "Przewodnik Katolicki" - zob. *Pisma* I, 101, przyp. [2].

[4] "Chorągiew Marji" - miesięcznik wychodzący w Tuchowie od 1904 r., do 1925 jako organ sanktuarium maryjnego OO. Redemptorystów, a w latach 1926-1939 jako pismo Arcybractwa MB Nieustającej Pomocy.

[5] "Królowa Apostołów" - miesięcznik, wydawany przez Księży Pallotynów w latach 1908-1939, 1947-1953. Wznowiony w 1982. (Od 1947 r. w Warszawie, przedtem do 1926 w Poznaniu, od 1927 w Wadowicach).

[6] "Głosy Katolickie" - miesięcznik, dodatek do "Posłańca Serca Jezusowego", Kraków 1900-1939.

[7] "Echo z Afryki" - zob. *Pisma* II, 344, przyp. [5].

[8] "Posiew" - tygodnik katolicki, wychodzący w latach 1906-1926, założony i redagowany przez ks. Ignacego Kłopotowskiego.

[9] "Lud Katolicki" - zob. *Pisma* I, 101, przyp. [5].

1036

Kiedyż to nastąpi?...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 130-131.

[Grodno, przed majem 1926] ~~[1]~~

Bł. Katarzyna Labouré ~~[2]~~, szczęśliwa zakonnica, której Niepokalana raczyła się objawić w Paryżu w kaplicy macierzystego domu Sióstr Miłosierdzia i którą użyła za narzędzie we wprowadzeniu i rozpowszechnieniu Cudownego Medalika, przeczuwając proroczo, jaką cześć kiedyś będzie odbierać Niepokalana, zawołała: "O jak miło, jak miło będzie słyszeć: Maryja jest <u>Królową całego świata</u>. I wszystkie Jej dziatki będą powtarzały: Ona jest <u>Królową każdego z osobna</u>" ~~[3]~~.

Jak możemy przyspieszyć tę chwilę?... my, Rycerze i Rycerki Niepokalanej, którzyśmy dla tego ideału zupełnie się Niepokalanej poświęcili?...

Zajaśniał znowu miesiąc maj, miesiąc Jej, Królowej, Pani i Matuchny naszej najdroższej.

Ona spogląda na cały świat, na każdego z ludzi, w tajniki serc i zna myśli i pragnienia każdgo z nas.

Patrzy w serca, by spostrzec każdy objaw miłości, każdy choć najmniejszy ruch gorliwości, by móc za to obsypywać łaskami i zabrać do siebie po śmierci.

I czyż w tym Jej miesiącu moglibyśmy dla Niej nie uczynić czegoś więcej?...

A co by tak należało?

1) O ile obowiązki stanu na to pozwalają, nie opuścić nigdy nabożeństwa majowego. Nie tylko, ale i krewnych, i znajomych na nie pociągnąć, a zwłaszcza tych, co od kościoła stronią.

2) Szerzyć tym gorliwiej Milicję Niepokalanej, by w tym Jej miesiącu liczba Jej Rycerzy i Rycerek grubo wzrosła.

3) Jej medalik rozdawać, gdzie tylko się da i dzieciom, by zawsze go na szyi nosiły, i starszym, i młodzieży zwłaszcza, by pod Jej opieką miała dosyć sił do odparcia tylu pokus i zasadzek czyhających na nią w naszych czasach. A już tym, co do kościoła nie zaglądają, do spowiedzi boją się przyjść, z praktyk religijnych szydzą, z prawd wiary się śmieją, ugrzęźli w błocie moralnym [a] albo poza Kościołem w herezji przebywają - o tym, to już koniecznie medalik Niepokalanej ofiarować i prosić, by zechcieli go nosić, a tymczasem gorąco Niepokalaną błagać o ich nawrócenie. Wielu nawet wtedy radę znajduje, gdy kto nie chce w żaden sposób przyjąć medalika. Ot po prostu wszywają go po kryjomu do ubrania i modlą się, a Niepokalana prędzej czy później okazuje, co potrafi. - Więc Cudowny Medalik to kulka Milicji Niepokalanej.

4) I... niechaj Jej "Rycerz" w tym miesiącu coraz to nowe zdobywa dusze dla Niepokalanej. Szerzyć więc też "Rycerza". Jeżeli kto jest tak biedny, że go nie stać na tak drobną kwotę jak 15 gr na miesiąc, z największą chęcią prześlemy "Rycerza" zupełnie darmo. Każdy więc bez względu na stan materialny może stale otrzymywać i czytać "Rycerza Niepokalanej".

* * *

Kiedyż, o Niepokalana, wybije ta błogosławiona godzina, w której nie będzie serca na ziemi, które by Cię szczerze nie kochało, a Ciebie miłując, ku Przen[ajświętszemu] Sercu Boga Zbawcy miłością nie pałało!?...

R[ycerz] N[iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze majowym z 1926 r.

[2] Zob. *Pisma* VI, 917, przyp. [3].

[3] Zdanie zaczerpnięte z broszurki pt. *Cudowny Medalik*, [Kraków] 1913, 21.

1037

Nowe kwiateczki "postępowe"

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 141-143.

[Grodno, przed majem 1926] [1]

W numerze marcowym "Rycerza" (str[ona] 80) podałem "postępowy" list z odpowiednią oceną autorki [2]. Obecnie okazuje się, że p. Witoszyńska, czy ktokolwiek inny kryjący się pod tym imieniem, ma nie tylko poglądy, ale i moralność iście "postępową". Okazuje się bowiem, że wchodzi tu w grę wykradzenie papieru firmowego "Biblioteki Dzieł Wybor[owych]", nieupoważnione pisanie w jej imieniu i poszlaki prowadzące do innej firmy wydawniczej, słowem cała afera "postępowa".

"Poznań, 27 III 1926

Przedłożono mi w tych dniach numer pisma pt. *Rycerz Niepokalanej*, redagowanego przez OO. Franciszkanów w Grodnie. W numerze tym był artykuł pt. *2000 lat wstecz*, w którym wydrukowano paszkwil, podpisany: J. K. Witoszyńska, rzekomo wysłany od redakcji Biblioteki Dzieł Wyborowych do Narodowej Organizacji Kobiet w Poznaniu.

Ponieważ jestem przewodniczącą tutejszej Narodowej Organizacji Kobiet, więc mam obowiązek sumienia tę sprawę wyjaśnić.

Paszkwil z podpisem J. K. Witoszyńska otrzymała rzeczywiście N[arodowa] O[rganizacja] K[obiet]. Pisany był na karcie z firmą Biblioteki Dzieł Wyborowych - ale Biblioteka Dzieł Wyborowych padła ofiarą nadużycia, ktoś nadużył jej firmy absolutnie bez jej wiedzy. Paszkwil jest wstrętnym anonimem. Jak ktoś skrzywdził Bibliotekę Dzieł Wyborowych

wysyłając pod jej firmą taką ohydę - tak ktoś inny skrzywdził i Bibliotekę Dzieł Wyb[orowych] i Nar[odową] Org[anizację] Kobiet bez wiedzy tej ostatniej, zupełnie samowolnie podając niecny anonim do wiadomości publicznej. Publikacja ta jest oszczerstwem względem Bibl[ioteki] Dzieł Wybor[owych], bo nie zaznacza, że Biblioteka nie ma w tym żadnego udziału. - Załączam wycinek z *Gazety Powszech[nej]*, w którym N[arodowa] O[rganizacja] K[obiet] prostuje oszczerstwo publikując list Biblioteki Dzieł Wyborowych. Muszę jeszcze nadmienić, że moja organizacja ogłosiła ową publiczną krytykę w czasie mojej podróży jubileuszowej do Rzymu. Inkryminowana książka nie jest rzeczywiście stosowna na *wyborowe dzieło* - ale zawinił tu zastępca naczelnego redaktora, będącego wówczas w poślubnej podróży. Bibl[ioteka] Dzieł Wyb[orowych] chce być placówką uczciwą, stoi na gruncie katolickim i narodowym, jeżeli czasem zbłądzi, to przez niedoświadczenie redaktora, który jeszcze jest młody. Szczególny zbieg okoliczności, wkraczanie niepowołanych osób trzecich wywołało tę całą niezwykle bolesną sprawę, bo podkopującą dobre imię i byt ludzi o najlepszej woli. Tak się widać dla dobra sprawy Bogu doświadczyć ich podobało. Bardzo gorąco jednak proszę o ogłoszenie sprostowania w *Rycerzu Niepokalanej*.

Dr Dobrzyńska-Rybicka
Docent Un[iwersytetu] Poznańskiego
Przewodnicząca Narodowej Organizacji
Kobiet na Wielkopolskę, Sodaliska"

Oto dosłowny list prezeski Poz[nańskiej] Org[anizacji] Kobiet w tej sprawie.

"Kurier Poznański" zaś w artykule pt. "Afera wydawnicza" wyjaśnia:

"Obecnie okazuje się, że pismo podpisane przez Witoszyńską jest falsyfikatem. Biblioteka Dzieł Wyborowych odpowiedzi nie wysyłała. Ktoś na skradzionym papierze firmowym napisał list i podpisał fikcyjnym nazwiskiem J. K. Witoszyńskiej, która nie istnieje. Śledztwo prowadzone przez grafologów poprowadziło na ślad, który dla pewnych osób może wywołać bardzo nieprzyjemne skutki. Oto są poszlaki, że list ten wysłany został przez firmę, konkurującą z Biblioteką Dzieł Wyborowych celem zdyskredytowania tej firmy.

Podając powyższe wyjaśnienia do wiadomości publicznej z prawdziwą przyjemnością stwierdzić możemy, że one są całkowitą rehabilitacją Wydawnictwa Biblioteki Dzieł Wyborowych wobec opinii publicznej".

Zainteresowani w tej sprawie powinni w najbliższym czasie wyjawić też nazwę owej "postępowej" firmy i wyjaśnić, jakim sposobem dostała ona do rąk list Poz[nańskiej] Or[ganizacji] Kobiet, byśmy wiedzieli, jak "wielkich" ludzi mamy w Polsce.

Virga

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze majowym z 1926 r.

[2] Zob. *Pisma* VI, 1034.

1038

W nocy z 13 na 14 kwietnia

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 168-171.

[Grodno, przed czerwcem 1926] ~~[1]~~

Niedawno to było, bo w nocy z 13 na 14 kwietnia bieżącego roku. Pociąg mknął z Warszawy w kierunku Torunia. Naprzeciw mnie młody człowiek zawzięcie rozprawiał o zyskach i majątkach z dwoma innymi. Pomyślałem: Poznaniacy chyba, bo mimo słowiańskich rysów, o przemyśle, handlu, no i o zyskach prawią. Pomyliłem się jednak trochę, bo jeden z nich i to właśnie ten, który decydującą odgrywał rolę, był żydem.

- Pan się pewno niedługo ochrzci, zagadnąłem?

- Nie, odrzekł, w jakiej religii człowiek się urodził, w takiej [a] umrzeć powinien.
- A gdyby ta religia nie była prawdziwa?
- Dla każdego jego religia jest dobra, chociaż przyznam, że ja nie należę do gorliwych.
- To niedobrze! Jakżeż jednak mogą być różne religie prawdziwe? Przecież prawda jest tylko jedna. "Tak" i "nie", w tej samej sprawie i pod tym samym względem, prawdą być nie może. A przecież tym właśnie różnią się różne religie, że w niektórych rzeczach, co jedna twierdzi, temu [b] druga przeczy.
- Prawda zależy też od tego, jak się kto na jakąś rzecz zapatruje.
Zauważyłem, że łamiący polszczyznę panowie z drugiego przedziału powstawali i śledzą naszą rozmowę.
- Panie - rzekłem - że my tu siedzimy i rozmawiamy, jest to prawdą, czy nie?
- To zależy. Ktoś, kto nie rozumie po polsku powie, że my nie rozmawiamy, ale tylko jakiś dźwięk wydajemy.
- Czy jednak przestanie przez to być prawdą, że my rzeczywiście rozmawiamy?
- ... No, nie...
- A chociażby wszyscy ludzie twierdzili i przysięgali, że my tu nie siedzimy i nie rozmawiamy, czyby to zmieniło fakt? Wszyscy by nieprawdę powiedzieli, a prawda pozostałaby nietknięta.
- ... Tak...
- Widzi więc pan, że prawda zupełnie nie zależy od tego, jak kto zechce twierdzić lub przeczyć; więc nie może być inna dla jednego i inna dla drugiego. Musimy jednak przy tym dobrze rozróżnić: co pewne, co prawdopodobne, co wątpliwe, a co możliwe tylko. Fakt na przykład przytoczony, tj. że my tu siedzimy i rozmawiamy, należy do pewnych.
- Ludzie mają różne cele i to, co dla jednego jest dobrem, to dla drugiego jest złem.
- Lecz tu nie mamy już do czynienia z twierdzeniem i przeczeniem o tym samym pod tym samym względem, bo twierdzimy o jednym, a przeczymy nie o tym samym, ale o drugim. Prawdą tu będzie, że jeżeli coś naprawdę jest dobre dla jednego, nie jest niedobre dla tegoż samego i pod tym samym względem. - Ogólny jednak cel mamy wszyscy ten sam. Każdy z nas, gdy pomyśli nieco, musi przyznać, że na tym świecie chociażby kto jak najwięcej miał i używał, zawsze więcej jeszcze wolałby mieć i używać, i nie spocznie, aż gdzieś w nieskończoności. Naszym ogólnym celem jest więc coś nieskończonego i wiecznego - Bóg. Od Niego wyszliśmy i naturalnym pędem do Niego dążymy. Jest to piękny przykład ogólnego prawa akcji i reakcji równej i przeciwnej.
- Gdzie jest ten Pan Bóg? Jak to może być, by Pan Bóg był to człowiek z siwą długą brodą, jak na obrazach się maluje.
- I któż tak twierdzi? Pan Bóg jest wszędzie. Ale powiedz pan: jak my ludzie, którzy nie możemy urobić sobie pojęcia bez zmysłowego przedstawienia rzeczy, mamy sobie wyobrazić Pana Boga, najczystszego Ducha? Przecież mówiąc: "punkt", górę kredy stawiamy na tablicy, chociaż nie mamy bynajmniej zamiaru twierdzić, że ten punkt bez wymiarów - to właśnie ta kreda na tablicy. A jednak musimy to jakoś przedstawić. Podobnie ma się rzecz z obrazami przedstawiającymi Pana Boga.
- Ja sobie wyobrażam, że Pan Bóg to jest natura.
- A co to jest ta cała natura?
- ...
- Czy ta natura ma rozum?
- ...
- Rozumnym nazywamy działanie dla jakiegoś celu. Prawda? Nierozumnym nazywamy tego, który bez celu działa, albo używa środków nieodpowiednich do celu. Czyż tak?
- No dobrze.

- Weź pan oko albo ucho ludzkie. Ile tam części i to wszystko zbudowane i ułożone tak, by osiągnąć cel, tj. widzenie albo słyszenie. Widać więc tu działanie dla celu, więc rozumne. Czyj, pytam teraz, rozum to obmyślił i ułożył? Czy nasz, czy naszych rodziców, czy przodków. Toż jeszcze nauka nawet nie zdołała zbadać tajników organizmów [c] już istniejących, gotowych. A jednak aż bije w oczy celowość w budowie choćby takiego oka czy ucha, by służyły do widzenia czy słyszenia. Chociażbyśmy nawet zabawili się w ewolucjonistów i kazali rozwijać się temu wszystkiemu z jakiejś materii prymitywnej, to zawsze pozostanie to samo pytanie nietknięte: a kto tej materii dał byt, a kto tak mądrze nadał jej ruchy, by po tylu, tylu latach różnych ruchów wykonała zamierzony cel? Ten więc rozum Tego, co tym rozumem się kieruje, my nazywamy Panem Bogiem.

- ... Przyznaję teraz..., że Pan Bóg jest...

Pociąg zwalnia, Łowicz. Ruch. Wysiadanie.

Ująłem paciorki różańca.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

1038a

Ostrzeżenie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 179.

[Grodno, przed czerwcem 1926]

Z różnych stron otrzymałem zapytanie, co sądzić o modlitwie, która rozchodzi się z rąk do rąk w ten sposób, że pod nią umieszczone jest polecenie, by ją przepisać 10 razy i rozesłać w 10 różnych miejsc. W końcu podana jest groźba dla tych, którzy to wypełnić nie zechcą. Nawet pod jedną z nich znajduje się notatka, że modlitwa ta była przesłana biskupowi.

Otóż przepisywać podobnych modlitw z pogróżkami nie wolno. Jest to bowiem zabobonem i przyczynia się do ośmieszenia naszej św. wiary. Osoby więc szerzące takie bzdury nie mogą być wymówione od grzechu.

Drukowane modlitwy wydawane oddzielnie, jako też zbiory modlitw (książki do nabożeństwa) muszą być zaopatrzone pozwoleniem Biskupa. W razach wątpliwych należy zasięgnąć rady własnego ks. Proboszcza.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1039

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) okładka numeru lipcowego.

[Grodno, przed lipcem 1926]

Numerem niniejszym zaczyna "Rycerz Niepokalanej" drugie półrocze. Dlatego prosimy bardzo tych, którzy jeszcze nie uiścili przedpłaty, o łaskawe jak najrychlejsze przesłanie takowej.

Kto naprawdę nie jest w stanie przesłać tak drobnej kwoty, niech da nam znać, a chętnie posyłać będziemy "Rycerza" bezpłatnie.

Tym tylko wstrzymamy wysyłkę "Rycerza", którzy ani nic nie przesłali, ani nie prosili o wysyłanie bezpłatne.

Kto pragnie, aby Niepokalana zyskiwała co dzień więcej dusz, niechaj dla Jej miłości postara się o jak najwięcej nowych czytelników na drugie półrocze.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1040

Z ostatniej chwili

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 193-195.

[Grodno, przed lipcem 1926] ~~[1]~~

Na bruku warszawskim polała się krew, krew polskiego żołnierza i przechodnia... w stolicy Polski... wylana ręką bratnią...

* * *

Dnia 28 maja, gdy tysiące oczu jeszcze wilżyły łzy, p. Andrzej Strug, przewodniczący loży masońskiej tak w przemowie do zebranych masonów głosił:

"I oto przyszły przełomowe dni majowe. Dzięki zwycięstwu Wielkiego Człowieka rozpoczynamy nowe dzieje zwycięstwa uczciwości. Jeden człowiek, nie opowiadając się nikomu, sam rozważył, rozstrzygnął i zwyciężył. Niech demokracja polska podejmie to zwycięstwo i utrwali je, a uczynić to może jedynie przez silną, solidarnie zorganizowaną akcję, zmierzającą ku stworzeniu Polski Nowej.

Komendant zrobił swoje - teraz na nas kolej. W epoce, kiedy Stary Świat konał, moralność musi się budować na odczuciu nowej epoki.

Będziemy godni tego, czego świadkami uczyniły nas dzieje. Jeżeli cały demokratyczny obóz ulegnie nakazom chwili, będzie niezadługo triumfować w Polsce zwycięstwo moralności - my zaś w spokoju i godności będziemy rządzili Nową Polską".

Loża powzięła na tym samym posiedzeniu następującej treści rezolucję:

"Krew przelana na ulicach Warszawy w dniach 12-14 maja nie może spłynąć bezpłodnie. Cały naród pragnie, by z jej posiewu wyrosło odrodzenie, nowa potęga moralna. Lecz nie żądajmy, by ją zbudował wyłącznie jeden człowiek, nawet ten najlepszy i największy. Aby on mógł dzieła swego dokonać, musi się oprzeć na nas i to oparcie nie może co chwila spod stóp Mu się usuwać".

* * *

Tak postanowili masoni, wrogowie moralności, wrogowie Niepokalanej!

A my?

Czyż możemy my, Jej Rycerze i Rycerki, patrzeć na to obojętnie?

Nie! Precz z zacofanym pogaństwem, którym masoneria zaraża szkołę, sztukę, teatr, kino i literaturę! My chcemy Boga! Naszą Królową, Królową Polski i świata, musi być uznana i to jak najprędzej - Niepokalana!

A jak walczyć zwycięsko?

1) Bez granic Niepokalanej zaufać.

2) Wszystkie poczynania, trudności, pokusy Jej powierzyć.

3) Za powodzenia Jej dziękować.

4) Pamiętać zawsze, że sami nic nie potrafimy, ale przy Jej pomocy możemy wszystko.

5) Starać się nie tylko odmówić codziennie króciutki akt strzelisty Milicji: "O Maryjo" itd., ale i coś znieść, wycierpieć dla Jej miłości.

6) Każdy niech uważa swoje otoczenie, krewnych, znajomych, towarzyszy pracy, miejsce pobytu za teren swojej [a] misji, by ich pozyskać Niepokalanej i niech użyje wszelkich ku temu wpływów i zdolności.

7) Pamiętajmy, że Niepokalana i za najmniejsze okazanie Jej czci hojnie nagradza. Niech więc ci, wśród których Jej królestwo szerzymy, choć cośkolwiek dla Niej zrobią, a Ona już im tego nigdy nie zapomni.

8) Cudowny Medalik niechaj będzie kulką dla Rycerza i Rycerki Niepokalanej, a różaniec św. mieczem.

* * *

Niepokalana będzie i być musi uznana Królową wszystkich i każdego z osobna w Polsce i na całym świecie i to jak najprędzej - oto nasze hasło, dla którego warto żyć, pracować, cierpieć i umrzeć.

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1926 r.

Która religia jest Chrystusowa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 195-106.

[Grodno, przed lipcem 1926] [1]

Dwa czy trzy miesiące temu w poczekalni lekarza toczyła się ożywiona rozmowa, jak to źle się dzieje, ile nieuczciwości, jak by to wszystko się zmieniło, gdyby wszyscy byli gorliwymi katolikami, co nas czeka po śmierci i o niebie.

- Ale kto się tam dostanie? - westchnęła jedna z pań.

- Kto zechce - odrzekłem - tylko ci pójdą na potępienie, którzy koniecznie tam iść chcą, bo więcej trzeba znieść dla piekła niż dla nieba; słowem, wedle dobrowolnego wyboru każdy ma już na tym świecie przedsmak nieba albo piekła. - Przepraszam, jeżeli można spytać, czy pani jest katoliczką?

- Ma się rozumieć, katoliczką jestem.

- To tym łatwiej nam się zrozumieć.

- A gdyby kto nie był katolikiem? - wtrąciła druga pani. - Ja na przykład jestem prawosławną.

- Wtedy musimy sięgnąć głębiej. Wszyscy ludzie są sobie braćmi, a prawosławni nawet tegoż samego Chrystusa Pana czczą. Nie można by jednak powiedzieć, że religia prawosławna to także religia, którą Chrystus Pan założył.

- A to dlaczego?

- Bo prawda jest tylko jedna, tak i nie - nie może być razem prawdą. Otóż my twierdzimy, że Ojciec św. jest widzialną głową Kościoła Chrystusowego, prawosławni zaś temu przeczą. Nie mogą być obydwa te zdania prawdziwe.

- Słusznie.

- Otóż Chrystus Pan wiedział, że nastąpią różne odszczepieństwa i dał jasną normę, po której możemy poznać Jego Kościół, zwracając się bowiem do św. Piotra rzekł: "Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój" [Mt 16,18]. Jego więc Kościołem jest ten, który na tej opoce się wspiera, a następcami św. Piotra to nie carowie rosyjscy, ale papieże.

M[aksymlian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze lipcowym z 1926 r.

1042

Zbawienie przez Nią

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 226-227.

[Grodno, przed sierpniem 1926] [1]

"Głosy Katolickie" [2] (grudzień 1924) podają, że w XVIII wieku żył we Francji świątobliwy zakonnik-kapłan, Ludwik Maria Grignion [de] Montfort, dziś już błogosławiony [3]. Był on wielkim czcicielem Matki Boskiej. Prócz licznych książek pobożnych [4] napisał on niewielką książeczkę pod tytułem: "Ofiarowanie się Jezusowi przez Maryję" [5]. Dziełko to ma swoją ciekawą historię.

Otóż on sam przepowiedział, że szatan ukryje to dziełko, aby nie dostało się do rąk wiernych, bo będzie w nim widział wielką dla siebie przegraną. I tak się stało. Mimo poszukiwań przeleżało ono ukryte w bibliotece około lat 100. Znaleziono je przypadkiem w 1842 r. i zaraz drukiem ogłoszono. W tym dziełku między innymi powiada on: "Powstaną ludzie bardzo święci. Ci dojdą do świętości przez cześć szczególną Najśw[iętszej] Panny, którą będą mieć w pamięci i w sercu, jako najdoskonalszy wzór świętości i jako potężne źródło łask Bożych. Tych świętych, zwłaszcza przy końcu świata, wzbudzi Bóg przez Maryję, Matkę swoją, a to w tym celu, aby te dusze, pełne łaski i gorliwości, stawiły opór nieprzyjaciołom Boga, zewsząd z zajadłością powstającym. Będą te dusze miały szczególniejsze nabożeństwo do Najśw[iętszej] Panny. Ona to oświeci je swoim światłem, wyżywi je swoim mlekiem, powiedzie je swoim duchem, podtrzyma je swoją dłonią, ustrzeże je swoją opieką. Te dusze jedną niejako ręką walcząc będą zmiatały kacerzy z ich kacerstwami, bałwochwalców z ich bałwochwalstwami, grzeszników z ich bezbożnościami, a drugą ręką będą budować świątynię prawdziwego Boga i miasto Boże. Wszystkich zaś przywiodą do prawdziwej czci Matki Boskiej i słowem, i przykładem. Będą one miały wielu nieprzyjaciół, ale odniosą i wiele zwycięstw i przyczynią wiele chwały Bogu samemu. Bo jak przez Maryję rozpoczęło się zbawienie, tak i przez Nią się dokończy..."

* * *

Kto wie, czy świata koniec daleki. Wielu poważnych uczonych i świątobliwych ludzi sądzi, że z tego, co się obecnie na świecie dzieje, mamy prawo wnioskować, że jest on już dosyć bliski. Bo czyż nie ma dzisiaj "nieprzyjaciół Boga, zewsząd z zajadłością powstających"? Czyż antychryst nie ma swoich wielbicieli?...

W te zwłaszcza dni, mówi wyżej wspomniane proroctwo, wzbudzi Pan Bóg ludzi, którzy przez cześć szczególną ku Najśw[iętszej] Pannie sami się uświęcą, i nie tylko stawią opór zajadłym nieprzyjaciołom Boga, ale zmiotą z oblicza ziemi kacerstwa, bałwochwalstwa, bezbożności, zbudują świątynię prawdziwego Boga i wszystkich [6] przywiodą do prawdziwej czci Matki Boskiej.

Czyż to nie właśnie cel i wszystkich Rycerzy i Rycerek Niepokalanej?

Ale czytamy dalej: "będą one miały wielu nieprzyjaciół". - I na to więc musimy być gotowi.

Lecz "odniosą i wiele zwycięstw i przyczynią wiele chwały Bogu samemu".

Bo "jak przez Maryję rozpoczęło się zbawienie, tak przez Nią się dokończy..."

Rozważmy to wszystko dobrze...

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1926 r.

[2] "Głosy Katolickie" - zob. *Pisma* VI, 1035, przyp. [6].

[3] Kanonizowany w 1947 r.

[4] Najważniejsze są: *Le secret admirable du Tre`s Saint-Rosaire pour se convertir et se sauver; L'Amour de la Sagesse Eternelle*; *Sermons*; *Instructions*; *Le secret de Marie*, *Trait, de la vraie d,votion a` la Sainte Vierge*.

[5] *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1986.

[6] Wyraz trzykrotnie podkreślony.

1043

Nowy Prymas Polski

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 245.

[Grodno, przed sierpniem 1926] [1]

Mianowany świeżo arcybiskup diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej ks. biskup dr Hlond, urodził się w 1881 roku w Brzęczkowicach pod Mysłowicami jako syn urzędnika kolejowego. Od wczesnej młodości przebywał w zakładzie ks. Bosco w Turynie, skąd po skończeniu gimnazjum udał się do Rzymu i studiował tam filozofię na uniwersytecie gregoriańskim, gdzie uzyskał doktorat.

W roku 1901 przybył do Oświęcimia, gdzie pracował jako nauczyciel pedagogii. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1905 z rąk ks. biskupa Nowaka, ówczesnego sufragana krakowskiego. W roku 1907 zostaje mianowany dyrektorem zakładu salezjańskiego w Przemyślu, a następnie dyrektorem takichże zakładów w Wiedniu. W roku 1919 zostaje pierwszym prowincjałem nowej prowincji salezjańskiej, w której skład weszły prowincje salezjańskie Austrii, Węgier i zachodnich Niemiec. Działalność jego z tego okresu zaznaczyła się powstaniem wielu nowych siedzib OO. Salezjanów. W roku 1922 został ks. dr Hlond mianowany administratorem apostolskim na Górnym Śląsku, a z końcem 1925 r. pierwszym biskupem diecezji śląskiej. Na tej placówce zastała go obecnie nominacja na Prymasa Polski po śmierci śp. ks. kard[ynała] Dalbora.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze sierpniowym z 1926 r.

1044

Okpieni

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 258-262.

[Grodno, przed wrześniem 1926] [1]

Dzienniki rozniosły w pierwszych dniach sierpnia następującą wiadomość:

W Bukareszcie odbył się w tych dniach międzynarodowy kongres wolnomularzy przy udziale przedstawicieli wolnomularskich organizacji ze Stanów Zjednoczonych, z Polski, Włoch, Czechosłowacji, Austrii i Rumunii. Na kongresie tegorocznym stwierdzono między innymi, iż wolnomularstwo specjalnie doniosłą rolę odgrywa w Polsce, gdzie do loży wolnomularskiej należy cały szereg wybitnych członków [a] obecnego rządu. I w innych państwach rozwija się wolnomularstwo bardzo pomyślnie.

* * *

Zdaje się tym panom, że oni rządzą: tymczasem posłuchajmy, co piszą "Protokóły Mędrców Syjonu". Protokół 11 mówi:

"Oto program przygotowywanej nowej konstytucji. My [2] będziemy stwarzali i wykonywali prawa i rządy: 1) w formie projektów, składanych ciału prawodawczemu, 2) przy pomocy dekretów prezydenta w formie postanowień ogólnych, orzeczeń senatu, uchwał rady państwa, decyzji ministerialnych, 3) w chwili zaś odpowiedniej - w formie przewrotu państwowego.

Ustaliwszy mniej więcej modus agendi, zajmiemy się szczegółami tych kombinacji, przy których użyciu mamy dokonać zmiany działania maszyn państwowych w kierunku wymienionym. Kombinacje te są to: swoboda prasy, prawo zrzeszania się, wolność sumienia, zasady systemu wyborczego i wiele innych objawów, które muszą zniknąć z repertuaru ludzkości, by ulec zasadniczej zmianie nazajutrz po ogłoszeniu nowej konstytucji. Dopiero w chwili tej będziemy mogli ogłosić wszystkie nasze postanowienia, bowiem później wszelkie zmiany będą niebezpieczne. A oto przyczyny: jeżeli zmiany te wprowadzone będą bezwzględnie oraz w kierunku rygoru i ograniczeń - może to sposodować wybuch rozpaczy, wywołany obawą nowych zmian w tym samym kierunku. Jeżeli zaś zmiana ta będzie dokonana w kierunku nowych ulg, wówczas może być powiedziane, że przyznaliśmy się do słabości, co poderwie autorytet niezłomności nowej władzy - lub też może wytworzyć

przekonanie, że przejął nas strach i zmuszeni jesteśmy do ustępstw, za które nikt nie będzie nam wdzięczny, bowiem będą uważane za należne... Jedno i drugie byłoby szkodliwe dla powagi nowej konstytucji. Konieczne jest, żeby z chwilą jej ogłoszenia, oszołomione przez dokonanie przewrotu narody, będące jeszcze pod wpływem terroru i niepewności - zrozumiały, że jesteśmy o tyle silni, o tyle nietykalni, o tyle pełni potęgi, że w żadnym razie nie będziemy liczyli się z narodami i nie tylko nie zwrócimy uwagi na ich sąd i życzenia, lecz nawet gotowi jesteśmy i zdolni z niezwalczoną siłą zgnieść ich wyrażanie i przejawianie w każdej chwili i na każdym miejscu, że wzięliśmy od razu wszystko, co uważaliśmy za niezbędne i w żadnym razie nie będziemy dzielili się naszą władzą. Wówczas ze strachu zamkną oczy na wszystko i będą oczekiwali, co z tego wyniknie.

Goje to stado baranów, my zaś jesteśmy wobec nich wilkami, a wiecie wszak, co staje się z owcami, kiedy do owczarni zakradną się wilki. Zamkną oni oczy jeszcze i z tej przyczyny, że obiecamy im zwrot wszystkich odebranych swobód po zwyciężeniu wrogów pokoju i pokonaniu wszystkich partii. Czy warto wspomnieć o tym, jak długo oczekiwać będą tego zwrotu?

W jakimże innym celu wymyśliliśmy i nakazaliśmy gojom całą tę politykę, nie dając im możności zbadania jej treści - jeżeli nie w tym, żeby drogą okólną osiągnąć to, co jest prostą drogą niedosięgłe dla naszego plemienia rozsianego. Posłużyło to jako fundament dla naszej organizacji masonerii tajnej, która nie jest znana, oraz dla celów, których istnienia nawet nie podejrzewają te bydlęta-goje znęceni przez nas do szeregów armii lóż masońskich *na pokaz*, istniejących dla zmydlenia oczu gojom".

Czyście panowie masoni słyszeli? Ci, którzy was zorganizowali i wami skrycie rządzą, Żydzi [3], uważają was za bydlęta, znęcone do lóż masońskich dla celów, których nawet nie podejrzewacie, dla mydlenia oczu gojom.

Kto dąży do rozmnażania lóż masońskich?

W protokóle 15 czytamy: "Tymczasem do chwili, kiedy obejmiemy władzę, będziemy stwarzali i rozmnażali loże wolnomularskie we wszystkich państwach świata. Wciągniemy do lóż tych wszystkich przyszłych i obecnych działaczy wybitnych, bowiem loże te będą centralnym punktem informacyjnym i ośrodkiem wpływów".

A kto właściwie kieruje działalnością lóż?

"Wszystkie loże poddamy jednemu, znanemu tylko przez nas zarządowi, złożonemu z mędrców naszych. Loże będą posiadały przedstawiciela, maskującego ów centralny zarząd masonerii, oraz ogłaszającego hasła i programy.

W lożach tych zadzierzgniemy węzeł z wszystkimi czynnikami rewolucyjnymi i wolnomyślnymi. Będą one się składały z przedstawicieli wszystkich klas społecznych. Najtajniejsze projekty polityczne będą nam znane i podległe naszemu kierownictwu od chwili powstania. W liczbie członków lóż będą prawie wszyscy agenci policji narodowej i międzynarodowej, bowiem ich współpraca jest dla nas niezbędna. Policja ma możność nie tylko załatwiania się po swojemu z opornymi, lecz również i ukrywania dzieł naszych, stwarzania przyczyn do niezadowoleń itd.

Do stowarzyszeń tajnych zapisują się zwykle najchętniej aferzyści, karierowicze i w ogóle ludzie po większej części lekkomyślni, z którymi prowadzenie interesów nie będzie dla nas trudne. Oni będą wprowadzali w ruch mechanizm maszyny wymyślonej przez nas. Jeżeli w świecie tym powstanie zamęt, będzie to znaczyło, że potrzebowaliśmy go zamącić, aby zbyt wielka solidarność jego rozprzęgła się. Jeżeli zaś w łonie świata tego powstanie spisek, to na czele nie będzie stał nikt inny, jak tylko najprawowierniejszy ze sług naszych. Jest to naturalne, że my [4], nie zaś kto inny, będziemy kierowali sprawami i czynnościami masonerii, ponieważ wiemy, dokąd prowadzimy, znamy cel ostateczny każdego działania, gdy oni nie wiedzą [b], nawet nie znają wyników bezpośrednich: obchodzi ich zwykle tylko

chwilowe zadowolenie ambicji przy wykonywaniu projektów. Nie wiedzą o tym, że sam projekt nie powstał z ich inicjatywy, lecz dzięki poddaniu przez nas myśli odpowiedniej.

Goje zapisują się do lóż, jedni - powodowani ciekawością lub też nadzieją dobrania się tą drogą do pieroga społecznego, inni zaś, aby uzyskać możność wypowiedzenia publicznego swoich nieziszczalnych i bezpodstawnych marzeń: ci pragną oklasków i emocji, którą daje powodzenie, a której im nie szczędzimy. Nie wzbraniamy im tego powodzenia, dla korzyści z powstałej na tle tym zarozumiałości i przekonania o wartości własnej. Przy pomocy tych czynników ludzie niepostrzeżenie przejmują się nakazami naszymi, nie strzegąc się ich w przekonaniu, że nieomylność wytwarza myśli własne, ale cudzych nie przejmuje. Nie wyobrażacie sobie nawet, jak łatwo najrozumniejszych gojów doprowadzić do naiwności nieświadomej, o ile przekonani są o wartości własnej, a jednocześnie jak łatwo przy pomocy najmniejszego niepowodzenia, bodajby braku oklasków, pozbawić ich pewności siebie i doprowadzić do zupełnej uległości, skoro tylko zapewnić im nowe powodzenie. O ile nasi lekceważą powodzenie byle przeprowadzić plan dany, o tyle goje gotowi są zaniedbać wszelkie plany dla chwilowego powodzenia.

Psychologia powyższa gojów ułatwia nam znacznie zadanie kierowania nimi. Dzięki nam wsiedli na konika marzeń o pochłonięciu indywidualności ludzkiej przez jednostkę symboliczną kolektywizmu. Nie pojęli jeszcze i nie pojmą nigdy myśli, że "kolektywizm" [5] stanowi jawne pogwałcenie praw najważniejszych natury, która od początku świata tworzyła jednostki, niepodobne do innych, mając na celu właśnie indywidualność. Jeżeli byliśmy zdolni doprowadzić ich do takiego szalonego zaślepienia, czy nie dowodzi to z zadziwiającą wyrazistością, do jakiego stopnia umysł gojów nie jest po ludzku rozwinięty w porównaniu z umysłem naszym! Okoliczność ta jest dla nas główną gwarancją powodzenia".

A wiecie, panowie masoni, co was czeka w dniu, w którym chcielibyście sami zacząć myśleć? Oto słuchajcie. Ciąg dalszy tego protokółu mówi:

"Śmierć jest nieuniknionym końcem każdego życia. Lepiej jest przyspieszyć koniec tych, którzy przeszkadzają naszej sprawie, niż nas, którzy jesteśmy jej twórcami.

Masonów będziemy tracili w taki sposób, że nikt, prócz braci, nie będzie się mógł domyśleć, nawet same ofiary: wszystkie one umierają w chwili, kiedy zachodzi potrzeba tego, na pozór wskutek chorób normalnych. Wiedząc o tym, nawet bracia nie ośmielą się protestować. Stosując środki podobne, wyrwaliśmy z masonerii [c] wszelki zarodek protestu przeciwko zarządzeniom naszym. Głosząc gojom liberalizm jednocześnie trzymamy naród nasz i agentów w ryzach bezwzględnego posłuszeństwa".

* * *

Panowie masoni, wy którzyście niedawno na Kongresie w Bukareszcie cieszyli się, że masoneria się rozwija, zastanówcie się i powiedzcie szczerze, czy nie lepiej w pokoju wewnętrzym, w miłości radosnej służyć Stwórcy, niż [d] słuchać rozkazów tajemniczej, podstępnej, nieznanej, nienawidzącej was, okrutnej kliki żydowskiej?

I do Was, nieliczna garstko [e] Żydów, "mędrców Syjonu", którzy ukryci, z dopuszczenia Bożego dla doświadczenia wiernych i cnotliwych, spowodowaliście świadomie tyle już nieszczęść i więcej jeszcze przygotowujecie, zwracam się z zapytaniem: Co wam z tego przyjdzie? Przypuśćmy nawet, że zapowiedziane chwile panowania antychrysta już bliskie, że wy mu drogę przygotujecie, niech każdy z was zapyta siebie: Co mi z tego przyjdzie?... Stosy złota, uciechy, przyjemności, władza - to wszystko jeszcze nie uszczęśliwia człowieka. A chociażby dało szczęście; jak długo to trwać będzie? Lat kilkadziesiąt, a może kilkanaście, kilka lub mniej jeszcze... Nie wiemy, kiedy pasmo życia się przerwie... A potem?...

Czyż nie lepiej i wam, masonom polskim, okpionym przez garstkę Żydów i wam, kierownicy żydowscy, którzyście dali się zbałamucić nieprzyjacielowi ludzkości, szatanowi, zwrócić się szczerze do Boga, uznać Zbawiciela Jezusa Chrystusa, pokochać Niepokalaną i

pod Jej sztandarami zdobywać dla Niej dusze?... Czyż wolicie należeć do tej głowy węża oplatającego świat, o którym [f] powiedziano: "Ona zetrze głowę twoją"? [Rz 3,15].

Dopokąd żyjecie jeszcze czas, ale wkrótce może być za późno!!!...

Rycerz Niepokalanej

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze wrześniowym z 1926 r.

[2] Tj. żydzi - przyp. aut.

[3] I pomiędzy żydami można znaleźć dusze szlachetne i szukające prawdy i te często się nawracają - przyp. aut.

[4] Żydzi - przyp. aut.

[5] Socjalizm - przyp. aut.

1045

Czy źle zrobił?

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 263-265.

[Grodno, przed wrześniem 1926] ~~[1]~~

- Co on uczynił, co on popełnił!

- Cóż takiego?

- Zmienił wiarę, zaparł się tej wiary, w której się urodził, nikczemnik!

- A dlaczego to uczynił?

- Ja wiem? Mówi, że przekonał się, iż religia katolicka jest prawdziwa; zapomniał już widać, że w prawosławnej cerkwi chrzest otrzymał.

- Należy jednak naprzód zbadać przyczyny jakiegokolwiek postępku, zanim się o nim zawyrokuje; nikt nie ma też prawa potępiać go [a], zanim zbada przyczynę.

- W innych sprawach to tak, ale tu nie ma co badać.

- Owszem, sam fakt, że istnieją różne wyznania twierdzące, iż są religią chrześcijańską, że w wielu rzeczach co jedno twierdzi, temu drugie przeczy [b], wreszcie, że Chrystus Pan jeden tylko Kościół założył, powinien skłaniać do badania, o ile rozwój umysłowy i okoliczności na to pozwalają.

- Ja wychodzę z tego założenia, że każdy powinien umrzeć w tej wierze, w której się urodził, bo dla niego ta religia jest dobra i każdy w swej religii może się zbawić, byleby tylko uczciwie żył.

- Już sam fakt, o którym wspomniałem, że mianowicie Pan Jezus nie zakładał dla różnych narodów różnych kościołów, ale tylko jeden, następnie, że jako Prawda przedwieczna nie mógł nawet sprzecznych ze sobą zdań [c] podawać za prawdę [d], przekreśla takie założenie.

- To prawda, ale kto może to zbadać? Specjaliści teologowie, skrypturyści itd. łamią sobie głowy nad tylu kwestiami w sprawach religii i nie mają jeszcze pewnych wyników. Jakże my możemy więcej wiedzieć od nich. Dla nas najpewniejsza i najbezpieczniejsza jest właśnie zasada: Umrzeć w tej wierze, w której się urodziło i pozostawić badania specjalistom uczonym - i - wiekom.

- Jak się pani wydaje, czy Pan Jezus zakładając religię swoją i wymagając, by wszyscy uwierzyli w to, czego [e] ta religia naucza pod grozą potępienia, nie powinien był dać wszystkim jakiegoś znaku łatwego [f] do rozpoznania, aby wszyscy, którzy szczerze szukają prawdy, mogli ją [g] odnaleźć? Czyż odpowiadałoby to mądrości Bożej dać taką religię, której prawdziwości dotąd jeszcze po 20 wiekach nie bylibyśmy pewni i musieli jeszcze wiekom powierzać ewentualne rozwiązanie tej kwestii? Czy to wszystko możliwe?

- ... A po czym ją poznać?

- Wszystkie wyznania szczycące się tym, że wierzą w Chrystusa Pana, mają też we czci święte Ewangelie.

- Tak jest.
- I we wszystkich jakiegokolwiek wydania Ewangeliach czytamy w ewangelii św. Mateusza, że Pan Jezus rzekł do św. Piotra: "Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój" (Mt 16,18). Pastorzy protestanccy tłumaczą ten tekst na polskie: Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, świadomie tumaniąc swoich wiernych, gdyż wiedzą, a przynajmniej jako pastorzy powinni wiedzieć, że Pismo św. nie było pisane po polsku, lecz tylko na polskie przetłumaczone. W języku zaś już łacińskim mamy zamiast słowa "Piotr" słowo "Petrus", a zamiast "opoka" słowo "petra" i w greckim mamy "Petros" i "petra". Różnica więc tylko zachodzi w rodzaju. Pan Jezus zaś nie mówił ani po polsku, ani po łacinie, ani po grecku, ale po aramejsku (jest to dialekt hebrajski). W tym zaś języku tak słowo "Piotr" jak i "opoka" znaczą zupełnie to samo: "kefa". Pan Jezus więc mówił: Ty jesteś "kefa" i na tym "kefa" zbuduję Kościół mój. O tym panowie pastorowie wiedzą, a przynajmniej na tyle Biblię znać powinni. Jeżeli więc chcą użyć w tym tekście słowa "Piotr" i "opoka" powinni za każdym razem wyjaśnić, że to znaczy zupełnie to samo, albo podać tłumaczenie jasne używając wedle znaczenia tego samego słowa: "opoka".

Pan Jezus więc jasno podkreślił, który Kościół jest Jego: "Ty jesteś opoką i na tej opoce zbuduję Kościół mój" [Mt 16,18].

- Czemuż zatem tyle namnożyło się wyznań chrześcijańskich?
- Grzechy i nałogi są tego przyczyną.
- Jak to?
- Bardas, wuj pijanicy cesarza Michała III, rządząc za niego państwem, żył w kazirodczych stosunkach z wdową po własnym synu [h]. Św. Ignacy biskup napominał go, ale na próżno, więc w roku 857 pominął go jako publicznego gorszyciela przy udzielaniu Komunii św. Stąd gniew, wygnanie św. Ignacego, nowy patriarcha Focjusz i zapoczątkowanie - prawosławia.

Luter Marcin, zakonnik augustianin, łamie śluby zakonne, wyciąga zakonnicę z klasztoru na żonę i zakłada - protestantyzm.

Henryk VIII, król angielski, znudził sobie pożycie z Katarzyną i zapragnął pojąć za żonę Annę Boleyn, a potem i inne sobie żony jak rękawiczki zmieniał i taki to rozpustny monarcha zakłada w r. 1537 - Kościół anglikański, bo Papież mu na takie deptanie prawa Bożego pozwolić nie chciał i nie mógł.

- Oto źródła odszczepieństwa od Kościoła Chrystusowego [2].

Każdy więc, komu rozwój umysłu, zajęcia i okoliczności pozwalają na zbadanie prawdy w tej sprawie, nie tylko może, ale ma ścisły obowiązek badać, poznać prawdziwą religię Chrystusową i wedle niej żyć.

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze wrześniowym z 1926 r.

[2] Św. Maksymilian szkicuje tu bezpośrednie przyczyny prawosławia i reformacji; prócz powyższych doszły również czynniki tkwiące w ówczesnych stosunkach politycznych, społecznych, prawnych, gospodarczych, i wreszcie kościelnych.

1046

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) okładka numeru październikowego.

[Grodno, przed październikiem 1926]

Prosimy: 1) o zaznaczanie na czekach i przekazach, na jaki cel wysyła się pieniądze;

2) o podawanie przy zmianie adresu także adresu poprzedniego;

3) o adresowanie w sprawach "Rycerza" do Administracji względnie do Redakcji "Rycerza Niepokalanej", a nie imiennie do O. Redaktora, gdyż to może spowodować opóźnienia;

4) o zareklamowanie w razie nieotrzymania "Rycerza" w pierwszych dniach miesiąca.

Z początkiem października opuści prasę "Kalendarz Rycerza Niepokalanej". Prosimy więc Sz[anownych] Czytelników "Rycerza Niepokalanej", aby już teraz zgłaszali się do tych, od których "Rycerza" pobierają i powiadomili, że życzą sobie także kalendarza. Tych zaś, którzy ponad 9 egz[emplarzy] "Rycerza" pobierają, prosimy, by zechcieli w najkrótszym czasie nas powiadomić, ile egz[emplarzy] kalendarza mamy im posłać.

Pobierającym od 1 do 9 egz[emplarzy] "Rycerza" wprost z naszej Administracji (pocztą) wyślemy w tej samej ilości kalendarz wraz z czekiem dla ułatwienia wpłaty za niego.

Kto by sobie kalendarza nie życzył, niechaj napisze na opakowaniu "zwrot" "nie przyjmuje" i przekreśli swój adres pozostawiając tylko nasz adres zwrotny.

Wszystkich Sz[anownych] Czytelników bardzo prosimy, by dla miłości Niepokalanej starali się, o ile tylko mogą, by także i inni kalendarz Jej "Rycerza" kupili i czytali.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1047

Nasza potęga

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 289-291.

[Grodno, przed październikiem 1926] [1]

W "Protokółach Mędrców Syjonu", czyli tej prawdziwej głowy masonerii [a], tak piszą oni o sobie: "Kto lub co zdolne jest obalić siłę niewidzialną? A siła nasza jest właśnie taka. Masoneria zewnętrzna [b] służy do ukrycia jej celów, plan zaś działania tej siły, a nawet miejsce, gdzie się znajduje, nie będzie nigdy ludziom wiadome".

Panowie, na wasze szczęście my zdolni jesteśmy obalić nawet siłę niewidzialną! Mówię "na wasze szczęście", bo nie macie pojęcia, jak słodko jest służyć wiernie Bogu i Niepokalanej.

Twierdzę, że jesteśmy zdolni was obalić i obalimy.

Ciekawiście może, kto my jesteśmy, że tak dufamy naszej potędze. Otóż jesteśmy wojskiem, którego Wódz zna każdego z was, patrzał i patrzy na każdy wasz czyn, słucha każdego waszego słowa, a nawet... nawet żadna wasza myśl nie ujdzie Jego uwagi. - Powiedzcie sami, czy w takich warunkach może być mowa o tajemnicy w planach, o ukryciu i niewidzialności?

Gorzej jeszcze (a właściwie dla was lepiej); tak jesteście zaszachowani, że tylko te ruchy uczynić możecie, na które nasz Wódz dla swoich mądrych celów wam pozwoli i bylibyście już dawno w proch zmiażdżeni, gdyby nasz Wódz tylko skinął na znak zgody i jemu tylko zawdzięczacie, że was jeszcze ziemia na swej powierzchni cierpi. Tak dla was miłosierny.

A wiecie dlaczego?

Bo nasz Wódz was kocha. Czybyście mogli to sami przypuszczać? On was kocha bardzo i nie chce waszej zguby, ale zwleka i czeka, byście zastanowili się nad sobą i... co prędzej w Jego szeregi wstąpili. - Przyjdzie jednak dla każdego z was czas i to niedługo, kiedy będzie za późno!!!...

Wiecie jak się ten nasz Wódz nazywa?

To Niepokalana, ucieczka grzeszników, ale też i Pogromczyni węża piekielnego.

Powiedzcie, gdzie potraficie ujść przed Jej wzrokiem? Jaki czyn, słowo, plan lub myśl potraficie przed Nią ukryć?

Prochu ziemski, wy! - czyż wraz ze swoimi skarbami nie otrzymujecie istnienia w każdej chwili z ręki Boga. Czyż On, sprawiedliwy, nie potrafiłby was w proch zetrzeć?

Ale oto Wódz nasz, Niepokalana, prosi za was o miłosierdzie, o przedłużenie życia, byście mogli jeszcze się opamiętać [c].

Lecz przyjdzie niezadługo czas, zamkniecie i wy oczy na zawsze i wtedy, jeśli teraz za życia nie uregulujecie waszego stosunku do Boga, będzie to czas straszny! Wtedy na nic zdadzą się żale, łzy i pokuta! Pomyślcie o tym wszystkim spokojnie i poważnie - i... zróbcie, co wam wskaże sumienie...

* * *

Rycerze i Rycerki Niepokalanej i wy wszyscy, co te słowa czytacie, starajcie się w tym miesiącu różańcowym, październiku, o ile możności, uczęszczać na wspólny różaniec czy to w kościołach, czy przy drogach, czy przy obrazach lub figurach Matki Bożej. Kto zaś nie może domu opuścić, niechaj u siebie co dzień cząstkę różańca odmówi.

A dlaczego?

Bo Niepokalana sama raczyła nas do odmawiania różańca św. zachęcić, objawiając się z różańcem w ręku bł. Bernadecie [2].

A za kogo?

Za kogo by bardziej, jak nie właśnie za tych naszych biednych nieszczęśliwych braci masonów, tym nieszczęśliwszych, że nie widzą, iż pędzą ku zgubie własnej; a i braci, boć przecież Pan Jezus ich od uczestnictwa w zasługach swej Męki nie wykluczył.

A w jakiej intencji?

Jak uważacie, Drodzy Czytelnicy, czy nie najlepiej, by co prędzej się nawrócili, wstąpili nawet do Milicji Niepokalanej i pragnąc naprawić zło dotychczas popełniane, tym gorliwiej na wzór św. Pawła po nawróceniu, do pracy nad zbawieniem dusz się zabrali?...

R[ycerz] N]iepokalanej]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1926 r.

[2] Kanonizowanej w 1933 r.

1048

Piekło

Oryg.: brak. - Druk.: RN 5 (1926) 291-292.

[Grodno, przed październikiem 1926] [1]

- To niemożliwe, żeby Pan Bóg karał piekłem.

- A to dlaczego?

- Bo przecież Pan Bóg jest miłosierny, nieskończenie miłosierny; jakżeż więc mógłby tak srogo karać?

- Ale jest i sprawiedliwy i to nieskończenie; więc nie może przepuścić żadnej winy nie zgładzonej jeszcze, ani żadnej kary bez zadośćuczynienia i to do punktu, matematycznie do punktu.

- Czyż na tym świecie nie dosyć już cierpienia?

- Cierpią przeważnie dobrzy, łagodni, a używają sobie często właśnie ci, którzy kradną, wyzyskują i oszukują innych. Na tym więc świecie nie ma jeszcze wyrównania rachunków.

- Dobrze, rozumiem, ale przecież niekoniecznie musi być zaraz wieczne piekło!

- Obrazę mierzy się godnością obrażonego. Policzek wymierzony zamiataczowi ulicy będzie obrazą, ale większą obrazą byłby policzek dany prezydentowi miasta, większą jeszcze wymierzony prezydentowi Rzeczypospolitej; a obraza nieskończenie wyższej Istoty Boga, będzie nieskończenie większa. Zadośćuczynienie więc musi być też nieskończenie większe. Przez sakrament spowiedzi św. nieskończone zasługi Męki Pana Jezusa ściśle i całkowicie wyrównują zniewagę. Kto zaś nie chce korzystać z Przen[ajświętszej] Krwi Boga-Człowieka, ten nie będzie zdolny, jako stworzenie skończone, dać zadośćuczynienia nieskończonego w tym życiu: składać je więc będzie musiał po śmierci cierpiąc przez nieskończoność, czyli wiecznie. Tego wymaga rozum.

R[ycerz] N[iepokalanej]
Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1926 r.

1048a
[Ulotka reklamowa]
Oryg.: brak. - Druk.: ulotka, załączona do RN na grudzień 1926, AN. Jedna karta jednostr. druk.
[Grodno, po 12 X 1926] [1]
"Rycerz Niepokalanej" jest miesięcznikiem mającym na celu: podbić pod słodkie panowanie Niepokalanej Dziewicy wszystkich ludzi bez wyjątku, więc nie tylko katolików tak gorliwych jak i oziębłych, lecz i heretyków wszystkich odcieni, i schizmatyków, i żydów, i pogan, a osobliwie masonów, którzy wyznają otwarcie, że rozumowaniem Kościoła katolickiego nie zwalczą, lecz psuciem obyczajów [2]. Jakoż psują obyczaje przez literaturę, sztukę, teatr, kina i mody.
Obiera sobie "Rycerz Niepokalanej" za Patronkę i Kierowniczkę, i Dowódczynię, i Właścicielkę - Niepokalaną, gdyż:
- Ona to starła głowę piekielnego węża, co zapowiedział Bóg jeszcze w raju: "Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej" (Rdz 3,15).
- Ona niszczyła zawsze herezje, co stwierdza Kościół katolicki w pacierzach kapłańskich: "Ciesz się, Maryjo Dziewico: wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie" (Of[icjum o] NMP).
- Ona i dziś druzgocze potęgi piekła, bo któż przeliczy ten długi i nieprzerwany szereg nawróceń za Jej przyczyną? Wystarczy wspomnieć o Cudownym Medaliku!
- Ona strzeże czcicieli swoich przed upadkiem, bo wiemy z doświadczenia, że kto gorąco jest nabożny do Niepokalanej, ten albo nie upada, albo upadłszy, rychło powstaje.
"Rycerz Niepokalanej" wychodzi od początku 1922 roku; po pięcioletnim istnieniu zdobył sobie 40 000 prenumeratorów; kosztuje ledwie 15 gr (rocznie 1,50), mimo że każdy numer jest oprawiony w okładzinkę, spięty i wyrównany. Kto dla skrajnej nędzy i tego złożyć nie może, otrzymuje "Rycerza Niepokalanej" zupełnie bezpłatnie: takich prenumeratorów liczy miesięcznik ok. 3.000 i jest on dla nich jedyną pociechą w ich niedoli; za to więcej posiadający składają i posyłają wedle możności ofiary, a Niepokalana im za to się odwdzięcza.
Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej"
OO. Franciszkanie, Grodno
Przypisy
[1] W listach do o. Alfonsa Kolbego z dnia 29 IX i 12 X 1926 - zob. *Pisma* I, 102 i 104 - św. Maksymilian podsunął myśl opracowania ulotki.
[2] Ulotka jest wspólnym dziełem braci Kolbów: św. Maksymilian ją zainicjował, a o. Alfons zredagował i polecił wydrukować.

1049
Od Wydawnictwa
Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 3 (1927) 2.
[Grodno, przed 1927]
Oto trzeci z rzędu "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" opuszcza prasę. Czy poprzednie osiągnęły swój cel? Jeżeli wzbudziły trochę więcej ufności ku Niepokalanej, jeżeli choć

iskierkę miłości ku Niej wznieciły, były potrzebne koniecznie i błogosławione przez tych, którym dopomogły.
I obecny kalendarz na rok 1927 to jedynie ma na celu.
Zdobyć cały świat i każdą duszę z osobna, bez względu na różnice narodowości, Niepokalanej miłościwej Królowej świata - oto cel nas wszystkich Rycerzy i Rycerek Niepokalanej.
Dlatego też prosimy bardzo wszystkich, do których rąk dostanie się ten kalendarz, by dla miłości Niepokalanej postarali się, aby i ich krewni, przyjaciele i znajomi też go nabyli.
[O. Maksymilian M-a Kolbe]

1050
U Jacometa [1]
Oryg.: brak. - Druk.: "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 3 (1927) 36-45.
[Grodno, przed 1927]
Było to w roku 1858.
W Lourdes, miasteczku położonym na stokach gór Pirenejów, poruszenie wielkie. Całe miasto mówi o zjawianiu się "pięknej Pani" w Grocie Massabielskiej z różańcem w ręku. To nikt inny tylko Matka Boska, twierdzili prawie wszyscy.
Ale i w tej mieścinie było grono liberałów, którzy uważali wszystko za bajkę, za wymysł Bernadety. Ks. proboszcz trzymał się z dala, ale władze świeckie kierujące się uprzedzeniami masońskimi postanowiły położyć temu kres. P[an] Jacomet, sprytny komisarz policji miejscowej, był pewny, że przy pomocy swych policyjnych metod łatwo wykaże, iż wszystko jest tylko bajką, zawezwał więc Bernadetę do komisariatu policji, kazał jej usiąść i zapytał tonem prawdziwego przyjaciela:
- Podobno widujesz jakąś ładną panią w Grocie Massabielskiej, moja dzieweczko? Opowiedz mi wszystko.
Gdy te słowa wymawiał, drzwi z cicha się otworzyły i ktoś wszedł. Był to pan Estrade, poborca podatków niestałych, jeden z ludzi wybitniejszych i odznaczających się inteligencją swoją w Lourdes. Urzędnik ten zajmował część domu, w którym mieszkał Jacomet, a poznawszy po wrzawie zgromadzonego tłumu, że Bernadeta przyszła do komisarza, ciekawy był naturalnie przysłuchać się jej badaniu. - Był on wraz z Jacometem przekonany o szalbierstwie dziecka i dlatego wzruszał ramionami, gdy mu podawano inne tłumaczenie. Wydawało mu się to wszystko tak niedorzeczne, że nie raczył nawet pójść do Groty, aby obaczyć dziwy, o których opowiadano. Usiadłszy nieco na uboczu, dał znak komisarzowi, aby sobie nie przerywał. Na to wszystko Bernadeta zdawała się nie zwracać uwagi. Tak więc scena ta i rozmowa obu osób miała świadka.
Na pytanie pana Jacometa, dziecko podniosło na niego oczy, piękne niewinnością swoją i, mówiąc swoim językiem, to jest gwarą krajową, z pewnym odcieniem bojaźliwości, która dodawała jeszcze prawdy jej słowom, zaczęła opowiadać o nadzwyczajnych wypadkach [a], którymi żyła przez te ostatnie dni kilka.
Pan Jacomet słuchał jej z wielką uwagą, okazując najlepsze i najżyczliwsze swoje dla niej usposobienie. Od czasu do czasu rzucał parę notat na leżący przed nim papier. Dziewczę na to patrzało obojętnie.
Gdy skończyła swoje opowiadanie, komisarz policyjny, coraz bardziej słodki i ujmujący, począł jej stawiać pytanie po pytaniu, jakby te cuda Boże coraz bardziej podniecały jego pobożną ciekawość. Zapytania te zadawał raz po raz, bez żadnego porządku, w krótkich, pośpiesznie wymawianych słowach, aby nie dać dziewczęciu czasu do namysłu.
Bernadeta na wszystko odpowiadała bez najmniejszego zmieszania się lub wahania, ze spokojem osoby, którą byśmy rozpytywali o szczegóły krajobrazu, na który patrzy.

Czasem tylko, aby się dać lepiej zrozumieć, jakby na poparcie niedostatecznych wyrażeń swoich, dopomagała sobie jakimś wyrazistym naśladowczym ruchem.

Szybkie pióro pana Jacometa pisało po kolei wszystkie dane mu odpowiedzi. Zmęczywszy w ten sposób umysł dziewczęcia i uwikławszy je [b] w szereg drobiazgowych szczegółów, nieugięty komisarz policji przybrał nagle postać groźną i straszną, zmieniając od razu ton mowy:

- Kłamiesz! - zawołał jakby pod wpływem nagłego gniewu - oszukujesz wszystkich; otóż jeśli nie wyznasz od razu całej prawdy, każę żandarmom ciebie aresztować!

Biedna Bernadeta była tak zdumiona na widok tej nieoczekiwanej zmiany frontu, jak gdyby trzymając w rękach prostą gałązkę, ujrzała nagle w palcach swoich wijące się zimne sploty węża. Zdumienie jej było połączone z odrazą i oburzeniem, ale wbrew przewidywaniom policjanta pewność jej nie zachwiała się wcale: pozostała spokojna, jakby jakaś niewidzialna moc podtrzymywała jej duszę w tym nieprzewidzianym strachu.

Jacomet powstał z krzesła, ze wzrokiem we drzwi utkwionym, jakby dla pokazania, że na dany znak wpadną żandarmi i wtrącą dzieweczkę do więzienia.

- Panie komisarzu - ozwała się Bernadeta z dziwnie spokojną stanowczością, która w tej biednej wiejskiej dziewczynce uderzała jakąś nieporównaną wielkością - może pan kazać żandarmom mnie uwięzić, ale ja nie mogę powiedzieć nic innego, jak to co powiedziałam, bo to prawda.

- Zaraz się o tym dowiemy - odparł komisarz siadając, przekonawszy się wprawnym okiem, że groźbą nie można nic wskórać z tym dzieckiem nadzwyczajnym.

Pan Estrade, niemy i bezstronny świadek tej sceny, doznawał z jednej strony zdumienia, w jakie go wprawiał ton głębokiego przekonania Bernadety, a z drugiej mimo woli podziwiał zręczną strategię Jacometa, której doniosłość coraz lepiej odczuwał w miarę tego, jak się przed nim rozwijała.

Walka między siłą połączoną z chytrością a słabością bezbronną dziecka nabierała niespodzianie zupełnie innych cech [c].

Jacomet jednak, opierając się na notatkach, które od trzech kwadransów spisywał, rozpoczął na nowo, ale w odmiennym porządku i używając tysiącznych zasadzek i chytrości, swoje badanie, lecz trzymał się zawsze metody zadawania niespodzianych i krótkich pytań, domagając się natychmiastowych odpowiedzi. Nie wątpił, że tym sposobem uda się mu wprowadzić dziewczynkę w sprzeczność z samą sobą, chociażby tylko w niektórych szczegółach. Gdyby się to stało, kuglarstwo byłoby dowiedzione, i on stawałby się panem położenia. Ale nadaremnie wysilał swój umysł w prowadzeniu tej delikatnej intrygi; dziewczę w niczym pochwycić się nie dało, ani na jotę nie przestało być zgodne ze swoim zeznaniem. Na te same zapytania, w jakichkolwiek stawione formach, zawsze odpowiadała, jeśli nie tymi samymi słowami, to w każdym razie to samo i w tym samym sensie. Mimo to jednak p[an] Jacomet nie dawał za wygraną choćby dlatego, aby coraz bardziej znużyć umysł tej, którą chciał złapać na kłamstwie. W tym celu wykręcał na wszystkie strony opowiadanie Bernadety o objawieniach, lecz nie mógł w nim znaleźć najmniejszej skazy. Podobny był do zwierzęcia, które by chciało skruszyć [d] diament.

- Dobrze - rzekł on na koniec do Bernadety - piszę zaraz protokół i przeczytam go tobie.

Tu pośpiesznie napisał dwie czy trzy stronice, zaglądając do swoich notatek. Umyślnie wprowadził w kilku miejscach warianty małej wagi, jak np.: szczegóły tyczące się kroju szaty Najświętszej Dziewicy, długości Jej zasłony, sposobu w jaki się takowa układała. Było to nowe sidło, ale równie daremne jak wszystkie poprzednie. Za każdym by najlżejszym skażeniem prawdziwości jej opowiadania, które Jacomet odczytywał, zapytując od czasu do czasu Bernadetę [e]: - Nieprawdaż? To tak było? - dziewczynka odpowiadała skromnie, lecz z pełną prostoty stanowczością:

- Przepraszam, ja nie tak powiedziałam, ale tak.

I zaraz prostowała niedokładność w najdrobniejszym nawet odcieniu.
Pospolicie Jacomet protestował.
- Aleś ty to mówiła!... opowiedziałaś to w ten sposób kilku osobom w mieście... itp.
Bernadeta na to odpowiadała:
- Nie, ja tak nie mówiłam, ja nie mogłam tego powiedzieć, bo to nieprawda.
I w końcu komisarz policji zmuszony był zawsze ustąpić wobec zaprzeczań dziewczynki.
Dziwna w istocie była skromna, ale zarazem niezłomna pewność tej dzieweczki! Pan Estrade przypatrywał się jej z coraz bardziej wzrastającym zdumieniem.
Z natury swojej Bernadeta była bardzo nieśmiała i okazywała się taka: postawa jej wobec każdej nieznanej osoby była pokorna, a nawet jakby zmieszana; a jednak we wszystkim, co się tyczyło prawdziwości objawień w Grocie, okazywała niezwykłą siłę charakteru i stanowczość w twierdzeniu. Ilekroć chodziło o złożenie świadectwa o tym, co widziała, odpowiadała z dziwnym spokojem i pewnością. Jednak i wówczas łatwo było odgadnąć dziewiczą wstydliwość duszy, która wolałaby ukryć się przed oczami wszystkich, i widoczne było, że tylko przez przywiązanie do "Pani", objawiającej się w Grocie, przezwyciężała zwykłą [f] swoją nieśmiałość. Tylko silne poczucie swego powołania mogło ją skłonić do pokonania swojej natury we wszystkim innym bojaźliwej i nie lubiącej rozgłosu.
Tu p[an] Jacomet znowu się uciekł do groźby:
- Jeśli jeszcze chodzić będziesz do Groty, każę cię zamknąć w więzieniu i nie wyjdziesz stąd, dopóki mi nie obiecasz, że tam nie wrócisz.
- Dałam obietnicę objawiającej się Pani, że będę tam przychodziła, odparło dziewczę, i skoro nadchodzi godzina, czuję w sobie coś, co mnie woła i jakby popycha.
Badanie, jak widzimy, zbliżało się do końca. Trwało ono przeszło godzinę. Tłum ludzi, stojący na ulicy, z niecierpliwością oczekiwał wyjścia dzieweczki, którą tegoż ranka widział opromienioną światłem niebiańskiego zachwytu. Z pokoju, w którym toczyła się rozmowa przez nas opowiedziana, słychać było zgiełk głosów, krzyków, nawoływań, z których się składa szmer wzburzonego tłumu. Zgiełk ten zwiększał się i coraz groźniejszy się stawał. Naraz powstał w tłumie nowy ruch, znamionujący przybycie kogoś dawno oczekiwanego i pożądanego.
Jednocześnie prawie dało się słyszeć gwałtowne kołatanie do drzwi domu policyjnego.
Komisarz nie zdawał się na to zwracać uwagi. Kołatanie nie ustawało, a jednocześnie ktoś trząsł drzwiami i próbował je wywalić. Zniecierpliwiony p[an] Jacomet wstał i podszedł otworzyć.
- Tu wchodzić nie wolno - rzekł z gniewem. - Czego chcecie ode mnie?
- Chcę mojej córki - odparł młynarz Soubirous, wchodząc przemocą do środka i idąc za komisarzem do pokoju, w którym znajdowała się Bernadeta.
Widok spokojnej twarzy córki uśmierzył wzburzenie ojca i odtąd stał się [on] prostym człowiekiem z ludu, trochę nieśmiałym wobec urzędnika, który pomimo niewysokiego stanowiska jakie zajmował, był jednak, dzięki energii i sprytowi swemu, osobą najważniejszą i najbardziej imponującą w okolicy.
Franciszek Soubirous zdjął był z głowy czapkę i miął ją w swoich rękach. Jacomet, którego uwagi nic ujść nie mogło, odgadł w młynarzu uczucie strachu, a przybrawszy ton poufałości i politowania, poklepał go po ramieniu.
- Miej się na baczności, ojcze Soubirous. Córka twoja włazi w niedobrą sprawę, wchodzi na drogę, która do więzienia prowadzi. Tym razem jej tam nie wtrącę, ale pod warunkiem, że jej zabronisz chodzić do Groty, gdzie zgrywa komedię [g]. Za pierwszym przekroczeniem tego zakazu będę nieugięty; a wiecie dobrze, że pan prokurator cesarski żartować w tych razach nie lubi.

- Kiedy pan tego wymaga, panie Jacomet - odparł przestraszony ojciec rodziny - zabronię jej tego i moja żona także. Była nam ona zawsze posłuszna, z pewnością więc do Groty nie pójdzie.

- W każdym razie, jeżeli nie usłucha i końca zgorszeniu nie będzie, nie tylko ona, ale i wy odpowiadać będziecie - rzekł w końcu straszny policjant, przybierając na nowo groźną postawę i dając mu znak do wyjścia.

Gdy Bernadeta i ojciec jej ukazali się we drzwiach, w zebranym tłumie ozwał się okrzyk zadowolenia; dziewczę wróciło do siebie i ludzie rozeszli się powoli po mieście.

Bernadeta mimo nakazów porwana niewidzialną siłą znowu poszła do Groty.

Dnia 23 lutego Niepokalana jej rzekła: "A teraz, moje dziecko, idź i powiedz księżom, że chcę, aby mi tu kaplicę wzniesiono". I gdy te słowa wymawiała, jej wejrzenie i postawa zdawały się zapowiadać szereg niezliczonych łask, jakimi ludzi obdarzać tu miała. I powstała obszerna bazylika, i posypały się obfite zdroje łask, nawróceń i uzdrowień.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] W tekście 7 ilustracji z odpowiednimi podpisami: 1) Widok ogólny miasta Lourdes we Francji. W głębi widać bazylikę, zbudowaną w miejscu, gdzie Niepokalana okazywała się bł. Bernadecie i wyraziła życzenie, by Jej tam postawiono kaplicę. 2) Przeszedłszy miasto zbliżamy się do wspaniałej bazyliki, na lewo płynie rzeka Gawa. 3) Miejsce przed bazyliką, gdzie chorzy otrzymują błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem, po wzięciu wody z cudownego źródła. Przy tym błogosławieństwie często cudowne uzdrowienia. 4) Piękna figura Niepokalanej przed wejściem do bazyliki. 5) Widok spoza rzeki Gawy na bazylikę. Poniżej bazyliki znajduje się Grota, w której Niepokalana objawia się bł. Bernadecie i cudowne źródło. 6) Msza św. przy Grocie. Mnóstwo kul widniejących na lewo ponad budynkiem świadczy o wielkiej ilości uzdrowień tu dokonanych. 7) Procesja z Przenajświętszym Sakramentem w Lourdes.

1050a

[Komunikat]

Oryg.: brak. - Druk.: RN 6 (1927) okładka numeru wrześniowego.

[Grodno, po 15 VIII 1927] [1]

W intencji wszystkich Czytelników i Dobrodziejów "Rycerza Niepokalanej" odprawiła się [2] w samą uroczystość Wniebowzięcia NMP Msza św. w Ostrej Bramie przed nowo ukoronowanym Cudownym Obrazem [3].

O. M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Dane zaczerpnięte w treści komunikatu.

[2] Mszę św. odprawił sam św. Maksymilian, jak wynika z jego własnoręcznych zapisków w *Księdze kasowej MI nr 3* pod datą 15 VIII 1927; jest tam m.in. pozycja "oprowadzającemu po kościele zakrystianowi Ostrej Bramy 1 zł". Święty nie pojechał na odpust do Wilna sam, ale zabrał ze sobą wszystkich braci z Wydawnictwa RN w Grodnie (20 osób), którzy przy okazji pielgrzymowali także do Kalwarii Wileńskiej.

[3] Obraz MB Ostrobramskiej (MB Miłosierdzia) w Wilnie został ukoronowany koronami papieskimi 2 VII 1927 przez kard. Aleksandra Kakowskiego. W uroczystościach koronacyjnych wziął udział cały Episkopat Poslki, rząd RP z prezydentem Ignacym Mościckim i premierem Józefem Piłsudskim oraz tłumy wiernych. Koronacja odbyła się staraniem arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. Z ramienia RN obecny był na koronacji o. Alfons Kolbe. "Rycerz Niepokalanej" obszernie relacjonował na swoich łamach przebieg uroczystości - zob. RN 6 (1927) 176-177, 193, 228-233, 259-263, 264.

1051
Cudowny Medalik
Oryg.: brak. - Druk.: RN 6 (1927) 322.
[Grodno, przed listopadem 1927] [1]
Już dziewięćdziesiąty i siódmy rok upływa w tym miesiącu od czasu, jak Niepokalana podała światu swój medalik "cudownym" powszechnie zwany z powodu niezliczonych łask i cudów, i nawróceń, jakie Ona przezeń zdziałała.
Szczęśliwą duszą, której Niepokalana powierzyła tę misję - to młoda nowicjuszka Katarzyna Labour,. Rodzice jej, uczciwi wieśniacy, bogobojnie dzieci swe wychowywali. W 8. roku życia traci matkę i wtedy Najśw[iętszej] Maryi Pannie w opiekę się oddaje. Mając lat 12 przystępuje do pierwszej Komunii św., a gdy starsza siostra wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, z całą gorliwością zajęła się gospodarstwem. W głębi jej duszy jednak kiełkowało i rosło pragnienie innego życia, życia poświęconego całkowicie Jezusowi. By umożliwić to przedsięwzięcie, uczy się w 18. roku życia czytać i pisać, aż wreszcie w r. 1830, mimo piętrzących się przeszkód, przebywszy postulat, wstępuje do nowicjatu S[ióstr] Miłosierdzia.
W nowicjacie S[iostra] Katarzyna modliła się najwięcej do Najśw[iętszej] Maryi Panny i w dziecięcej prostocie pragnęła bardzo zobaczyć Ją jeszcze za życia. Modliła się o to gorąco do swego Anioła Stróża, św. Wincentego i do Niepokalanej Dziewicy [...] [2].
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1927 r.
[2] Ciąg dalszy identyczny jak w nrze 953.

1052
[Wyjaśnienie]
Oryg.: rkps AN. Dopisek do protokołu z zebrania koła Milicji Niepokalanej braci w Niepokalanowie 2 II 1928.
[Niepokalanów, 2 II 1928]
Wziąwszy pod uwagę fakt, że: 1) do MI należą księża i dygnitarze kościelni, i 2) kierunek akcji dążącej do zbawienia i uświęcenia dusz wymaga fachowego wykształcenia teologicznego, wyjaśniam, że Koło MI Braci Wydawnictwa nie może być uważane za Centralę.
Nie przeszkadza to jednak jemu, jak każdemu innemu kołu: 1) podawać Dyrekcji MI wnioski dotyczące całej MI, i 2) jako Kołu Wydawnictwa w szczególny sposób pracować nie tylko nad produkcją "Rycerza", ale też nad jego rozpowszechnieniem i to na dużą skalę.
O. Maksymilian

1053
Źródła w sprawie o. Wenantego
Oryg.: rkps AN. Cztery karty: dwie dwustr., trzecia jednostr. zapis., czwarta nie zapis.
[Kalwaria Pacławska, 23 II 1928] [1]
[Dnia] 23 II 1928 r[oku zeznał] Wojciech Patynek, komendant posterunku Policji Państwowej w Kalwarii Pacławskiej, brat wujeczny o. Wenantego (ojciec o. Wenantego i matka [a] Patynka - brat i siostra), lat 40. W latach 1914 i 1915 w Dalniczu p[owiat] Żółkiew, trzecia wioska [2], kil[ometrów] około 8-9 od Obydowa.

Józef Katarzyniec, urodzony w Obydowie powiat Kamionka Strumiłłowa, syn Jana i Katarzyny z Jackuła (?) [3], w roku (?) [4]. Ojciec był małorolnym, około 1-2 morgów, trudnił się krawiectwem. Domek własny. Ojciec "chodząca pobożność". Twierdził, że przeszedł ogień piekielny w chorobie. Matka pobożna. Jaś uczciwy od maleńkości, choć lichszego zdrowia i bogobojny. Zwyczaj, chrzczą 1-3 tygodni po urodzeniu.

Józef - na wakacje do Dalnicza, jeździli, nakładali siano, zabawy, opowiadał żywoty świętych (św. Katarzyny, o pierwszych chrześcijanach, ich męczeństwach), uczył się łaciny, w Kamionce Strumiłłowej ubierał się na księdza, a my mu do Mszy służyli, około 12-13 lat.

4 klasy ludowe w Obydowie.

3 [klasy] wydziałowe w Kamionce Strumił[łowej]. Następnie we Lwowie (?) Opowiadał, że chce zostać księdzem i rodzice do tego dążyli. "Zawsze unikał swawolnych, sprośnych; więcej myślący, skromny, zastanawiał się". "W domu klękało się i modlili się". Na Anioł Pański rano, południe, wieczór zdjął czapkę i mówił Anioł Pański; jest kapliczka. Odsuwał się, gdy było jakie [b] wystąpienie sprośniejsze. Z Obydowa przyjeżdżali jego bracia cioteczni i wyrażali się o nim, że niewart, bo pobożny. Szturkania aż dobrze [5]. Najskromniejszemu, nawięcej się dostanie. Zawsze poddał się dobrowolnie temu, co go spotkało, nie odcinał się. Jadł maleńko i nie przebierał. Był bieglejszy w rachunkach, w dwóch minutach obliczał, ile razy koło obróci się jadąc do Lwowa z Kamionki Str[umiłłowej], albo ile [c] najstarszy ma lat. - W tej wiosce po robotach wieczorem odprawiał się różaniec. Bywał i tam. Tenże zwyczaj w Obydowie, zwłaszcza w październiku i maju. Nie był zdolny do zrobienia komukolwiek przykrości. Na nic sprośnego lub swawolnego nie mógł się zdobyć. Nic świeckiego.

Był tam 2-3 razy jako chłopiec.

(Spis kolegów w Obydowie i w Kamionce nauczyciel [d] prześle).

U pierwszej Kom[unii] św. w 7. roku życia. Do Komuniii świętej chodził bardzo często. Co dzień wstępował do kościoła, idąc do Kamionki.

W [e] nowicjacie odwiedziłem go, w r[oku] 1913 (?), mało rozmawiał. Co się pytałem, odpowiadał: "Bogu dzięki, dobrze". O sprawach politycznych mało mówił, jakby obojętny i w mowie o sprawach duchownych ożywiał się; w sprawach zwyczajnych to go nie zajmowało.

Byłem w Innsbrucku w wojsku [f], to on wyświęcając się w r[oku] 1914 zwrócił się do mnie, czybym nie mógł wspomóc go [g] datkiem na obrazki prymicyjne. Posłałem 15 koron. Przesłał mi za to podziękowanie.

(Siostra przy matce w Obydowie, znacznie młodsza).

Byłem u niego też w r[oku] 1917 we Lwowie podczas wojny. Bardzo się ucieszył. Przyjął w klasztorze. Przyszedł o. gwardian [6], przyjmowali mnie. Byłem 2 lub 3 godziny. Wypytywał się, jak tam na wojnie. Cieszył się, że jeszcze żyję. Pytał się o każdego [h] w szczególności, piszą czy nie piszą do mnie.

Ostatni raz byłem u niego na Kalwarii 2 razy, a trzeci raz już nie zastałem, w r[oku] 1919.

Byłem przydzielony na Kalwarii i zostałem przeniesiony do Dobromila w marcu. Nie leżał w łóżku. Przyjął mnie w celi. O. gwardian [7] mnie zaprowadził i pozostawił i rozmawialiśmy. Przyjął prawie obojętnie, pytał, co ojciec robi, nie zajmowało go wiele życie pozaklasztorne. Wypytywał się, cieszył się, że tutaj jestem, ale ożywiony nie był, tylko przyjmował do wiadomości. Zawsze uściskał, pocałowaliśmy się, rozeszliśmy się. Korespondował z matką, więc wiedział, jak się powodzi.

Drugie odwiedziny. Już leżał w łóżku, było to w r[oku] 1920. Jak przyszedłem, mnie się łza zakręciła w oczach i jemu. Leżał wychudły, jednym słowem, jak chory człowiek. Zaraz mi zwrócił uwagę, gdym go chciał pocałować, bym był ostrożnym, bo on ma chorobę płucną, a ta jest przenośna. Usiadłem blisko łóżka. Mówiłem, że źle wygląda, że Pan Bóg da, to wyzdrowieje. Ale odrzekł, że nie, że: "ja już wiem, nawet tego pragnę".

Przyszedłem i pytałem się o zdrowie. Odrzekł:

- Dobrze, Bogu dzięki.
Mówię:
- Przecież chory jesteś, źle wyglądasz.
- To nic. Jestem przygotowany.
Pytałem się, czy rodzice piszą. Powiedział, że nie chciałby donosić, że on chory.
- Słuchaj, Józiu, ja napiszę do taty i mamy, [że] ty jesteś chory.
- Ja ciebie bardzo proszę, nie rób tego, ja nie chcę, bo się bardzo zmartwią, co Pan Bóg chce dać, to i tak da.
Rano. Pytał się uśmiechając się:
- Jakżeż tobie się teraz powodzi, czy ciężka służba, czy dużo masz się uczyć?
W ten sam dzień będąc chory, miał przyjąć Pana Jezusa.
- Teraz może będziesz tutaj, będę P[ana] Jezusa przyjmował.
- Może to nie można?
- Bądź, to nie szkodzi.
Z namaszczeniem i pobożnością przyjmował. Można było zauważyć mimo boleści błogie usposobienie na twarzy, takie wzięcie. Wyszedłem w czasie spowiedzi. Ksiądz gwardian ukończył Mszę św. i miał przynieść P[ana] Jezusa i Oleje święte. - Dwa czy trzy dni potem zmarł.
Był bardzo osłabiony, nie chciałem więc go zbytnio przemęczać mową.
Prefektem był obecny proboszcz, [wówczas] jako wikary.
Franciszek Katarzyniec, brat stryjeczny z Obydowa, p[owiat] Kamionka Strumił[łowa].
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Wiadomości zebrane z okazji kuracji klimatycznej w Kalwarii Pacławskiej w drugiej połowie lutego 1928 r.
[2] Wyraz mało czytelny.
[3] Rodzice Józefa: Jan i Katarzyna z domu Kozdrowiecka.
[4] Urodzony 7 X 1889.
[5] Zdanie niejasne.
[6] O. Paweł Pelczar.
[7] O. Kazimierz Siemaszkiewicz.

1054
O o. Wenantym
Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis.
[Kalwaria Pacławska, ok. 23 II 1928] ~~[1]~~
1) - Br. Aleksander Misiński (z Nowosiółek):
- Cichy, spokojny, jako kleryk często chodził odwiedzać P[ana] Jezusa (przy chórku). Przykładny zakonnik.
- Spokojny przy chorobie, świątobliwy kapłan.
(Obecny komendant, krewny ~~[2]~~), był też jego brat i wziął zegarek, poduszkę i inne rzeczy.
2) - Kronika konwentu kalwaryjskiego str. 280-281.
- Katechetą jego ks. Boczar.
Akta Konwentu A str. 150 przez o. Alojzego ~~[3]~~ prowincjała.
Dyspozycja biografii pt. Zza furty klasztornej.
A) Przed wstąpieniem do Zakonu:
R[ozdział] I Lata dziecięce, tj. w domu rodzinnym: Urodziny. Rodzice. Chrzest. Wychowanie rodzinne. Pierwsza Komunia św. Opinia u innych. Szkoła powszechna.

Źródła: A) Zeznania rodziców, krewnych, znajomych, sąsiadów, ks. proboszcza, nauczycieli, współkolegów, kolegów szkolnych.

B) Fotografie wioski, domu rodzinnego, rodziców, kościoła, w którym był chrzczony i samego Sługi Bożego osobno lub w grupie. - Żądać od wyżej wymienionych lub sprowadzić.

C) Spisać nazwiska i adresy i zeznawających, i tych, o których zeznający wiedzą, że mogą co o o. Wenantym wiedzieć czy bezpośrednio, czy skądkolwiek, celem zebrania i od nich zeznań lub jakichkolwiek pamiątek.

D) Listy i jakiekolwiek skrypty zebrać.

[Rozdział] (II - W szkole)

[Rozdział] III - W seminarium

Źródła: 1) Zeznania (oprócz jak pod I A zwłaszcza z czasów wakacyjnych) profesorów semin[arium], zwłaszcza ks. prefekta Boczara (może i inni byli), kolegów ze wszystkich lat i innych, służby, mieszkańców domu, gdzie się stołował.

Na Kalwarii - śmierć (br. Jakub w Krośnie wie coś więcej). Umarł wieczorem? (Jaś, służący, teraz w Nowosiółkach) w konwencie: o. Kazimierz [4], o Szymon (?) [5].

Wójt - ostatnie kazanie, o niebie, bardzo ładnie mówił.

Leczył lekarz Górski (?) w Rybotyczach.

[O. Maksymilian M-a Kolbe]

Przypisy

[1] Zob. *Pisma* VI, 1053, przyp. [1].

[2] Wojciech Patynek.

[3] O. Alojzego Karwackiego.

[4] O. Kazimierz Siemaszkiewicz.

[5] O. Szymon Łaś.

1055

Od Wydawnictwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 7 (1928) okładka numeru kwietniowego.

[Niepokalanów, przed kwietniem 1928]

Dzielimy się z Czytelnikami radosną nowiną, że mimo tylu uchybień naszych, wynikłych z przenosin Wydawnictwa z Grodna do Niepokalanowa (p[oczta] Teresin Soch[aczewski]) - jednak nakład "Rycerza" nie tylko się nie umniejszył, ale ustawicznie rośnie i dobiegł już obecnie do 70 000 egzemplarzy. Marzeniem naszym - i Waszym, Czytelnicy - jest, by w bieżącym już roku do 100 000 dobił... Ileż wtedy dusz nieśmiertelnych do Niepokalanej przylgnie, ile z dobroci Jej matczynego serca pełną dłonią czerpać będzie!... Czytelniku, w wielkiej mierze od Ciebie to zależy! Jeśli Niepokalaną kochasz, jeśli wdzięcznością ku Niej serce Twe płonie - przyczyń się do tego co sił! Podsuwaj, zachęcaj, nakłaniaj. Ustnie i listownie. Opłaci się trud taki! Niepokalana Ci go nie zapomni! - Niechże wszyscy Czytelnicy "Rycerza" gorliwymi będą! W zdobywaniu świata dla Niepokalanej!...

Obecnie, z wiosną, musimy przystąpić do rozbudowy Niepokalanowa. Ciasna hala mieszkalna, służąca zarazem i za sypialnię, i za refektarz, i wszystko - musi być uzupełniona przez osobne klasztorne celki i poszczególne lokale. A i kaplica stanowczo za ciasna. Nawet pracownia rozbudowy się domaga. Wszystko krzyczy: cegieł, desek!... Kto by tedy z Czytelników "Rycerza" mógł nam dopomóc w uzyskaniu materiału budowlanego lub obeznany z tym będąc, informacji co do taniego zakupu nam udzielić - niech z miłości ku Niepokalanej łaskawie to uczyni. I ten trud, dla Jej dzieła poniesiony, się opłaci!

Od czasu przeniesienia Wydawnictwa do Niepokalanowa każdego dnia w kaplicy naszej zanosimy modły za Dobrodziejów "Rycerza". Kto w jakikolwiek sposób pomoc nam niesie, z modlitwy tej korzysta.

Również codziennie modlimy się w kapliczce naszej w intencjach tych, które nam Czytelnicy nadsyłają i przedkładamy je wszystkie razem Niepokalanej, niezależnie od tego, czy były już w "Rycerzu" ogłoszone, czy dla braku miejsca i nawału pracy jeszcze nie były. Tak więc obecnie każda prośba do Niepokalanowa przesłana znajduje zaraz ustawiczne, bo co dnia powtarzane, poparcie w modlitwie wspólnej. Czynimy, co w naszej mocy, resztę Niepokalanej zostawiając...

[O. Maksymilian M-a Kolbe] [1]

Przypisy

[1] Autorstwo prawdopodobnie samodzielne, choć możliwy współudział o. Alfonsa Kolbego w redakcji stylistycznej.

1056

Statut [2]

Oryg.: ms AN. Dwie karty jednostr. zapis. - Druk.: Jedna karta (karton) z ozdobną ramką jednostr. druk., formatu podwójnego, tj. A3 (druk wewnętrzny na prawach rękopisu). Za podstawę przyjęto tekst oryginału.

[Niepokalanów, 29 IV 1928] [1]

I. Cel i środki

1) Celem Koła MI jest wzajemne wspomaganie się w staraniu o uświęcenie swoje i innych pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

2) Środkami są: modlitwa, praca, ofiara.

a) Modlitwa (jak uchwalono) [3]. Komunia św. w pierwszą sobotę miesiąca, w celach Koła MI.

b) Praca: 1) Omawianie sposobów ulepszania pracy wydawniczej. 2) Omawianie sposobów okazyjnych propagandy "Rycerza N[iepokalanej]" i innych pożytecznych rzeczy tyczących Koła MI. 3) Wzajemne wskazywanie wad i usterek na kartkach, przejrzanych przez O. Protektora na pierwszym zebraniu w miesiącu.

c) Ofiara: Codziennie choć raz, a w soboty i święta Matki Bożej choć trzy razy, zadać sobie drobne umartwienie w rzeczy dozwolonej.

II. Członkowie

4) Członkami mogą być i są Bracia Wyd[awnictwa] wpisani uprzednio do MI 1.

5) Członkowie mają prawo uczestniczenia na zebraniach, zgłaszania wniosków i głosu czynnego i biernego.

6) Obowiązkiem członków jest: zachowywać statut i uchwały Koła.

III. Organa

7) Organami Koła są: zebranie i zarząd.

a) Zebranie

8) Zebranie stanowią członkowie Koła.

9) Zebranie może być: zwyczajne, nadzwyczajne i doroczne.

10) Zebranie zwyczajne odbywa się co tydzień i trwa najwyżej godzinę.

11) Zebranie nadzwyczajne zwołuje prezes za zgodą większości zarządu, lub na żądanie połowy członków z podaniem celu.

12) Zebranie doroczne odbywa się 3 maja.

13) Zebranie nadzwyczajne i doroczne trwa bez ograniczenia czasu.

14) Zebranie zwyczajne i nadzwyczajne może większością głosów spowodować tymczasową uchwałę 2/3 głosów.

1) Załączyć takową do statutu po 3-miesięcznej próbie.

2) Zwolnić zarząd lub jakich jego członków z urzędu i wybrać innych.

15) Zebranie doroczne przyjmuje sprawozdanie roczne Zarządu daje mu absolutorium i wybiera nowy zarząd większością głosów. Może też zwyczajną większością wprowadzić zmiany w statucie.

b) Zarząd

16) Zarząd składa się: z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i jego zastępcy, i bibliotekarza.

17) Zarząd jest wybierany na dorocznym zebraniu na rok.

18) Obowiązkiem zarządu jest współpracować z przewodniczącym w myśl statutu i uchwał.

19) Obowiązkiem przewodniczącego jest czuwać nad zachowaniem statutu, zwoływać zebrania zwyczajne i nadzwyczajne i przewodniczyć na nich.

20) Na zebraniu dorocznym przewodniczy O. Pretektor.

21) Obowiązkiem sekretarza jest wpisywać krótkie sprawozdania i prowadzić kronikę Koła.

22) Obowiązkiem zastępców: prezesa, sekretarza jest: zastępstwo w razie potrzeby i pomaganie tym, których są zastępcami.

23) Obowiązkiem bibliotekarza jest utrzymanie archiwum w porządku i prowadzenie ewen[tualnie] wypożyczalni książek dla członków.

24) Wszelkie pisma urzędowe podpisuje prezes i sekretarz lub ich zastępcy przy wyciśnięciu pieczęci.

25) Do ważności uchwał i innych czynności zebrania lub zarządu potrzebne jest potwierdzenie O. Protektora.

W Niepokalanowie, dnia 29 kwietnia 1928 r.

Potwierdzono dnia 3 maja 1928 r.
w święto Królowej Korony Polskiej [4]

O. Maksymilian M-a Kolbe MI

Przypisy

[1] Miejsce i data zaczerpnięte z końcowej części tekstu.

[2] Powyższy statut oraz regulaminy dla braci w Niepokalanowie (nry 1142, 1145, 1161) zostały opracowane z pomocą braci.>
MI Braci Wydawnictwa "R[ycerza] N[iepokalanej]"
(cel i środki, członkowie, organa)W środku między dwiema kolumnami (w tekście drukowanym) ilustracja przedstawiająca Niepokalaną stojącą na kuli ziemskiej; pod Jej stopami półksiężyc i głowa węża.

[3] Przed zebraniem należy odmówić jedno "Zdrowaś Maryjo" i akt strzelisty "O Maryjo bez grzechu poczęta". Tąż modlitwą należy zakończyć zebranie. Również ma być odmawiany "akt poświęcenia" zawsze w każdą niedzielę i święta Matki Bożej - przyp. Aut.
Tekst drukowany każe przed zebraniem odmawiać także akt strzelisty "Dozwól mi chwalić Cię godnie, o Panno Przenajświętsza, i daj mi moc..."

[4] Końcowe zdanie ("Potwierdzono..." itd.) oraz podpis - własnoręczne. Nadto na oryginale znajduje się pieczęć owalna z napisem: Milicja Niepokalanej MI w Polsce.

1058

Zabobonna modlitwa

Oryg.: brak. - Druk.: RN 7 (1928) 364.

[Niepokalanów, przed grudniem 1928] [1]

Jeden z czytelników naszych otrzymał karteczkę z modlitwą i pogróżkami, że jeżeli w trzech dniach 9 razy jej nie przepisze i nie porozsyła innym, spadną nań różne nieszczęścia.

Nie dał się jednak oszukać i tę kartkę wprost do redakcji "Rycerza" skierował bez żadnych przepisywań i rozsyłań.

I dobrze zrobił.

Bo wszystkie te pogróżki nie mają żadnej podstawy i są tylko czczym zabobonem. Należy więc takie pisma bezwzględnie niszczyć.

M[aksymilian] K[olbe]

1059

Dlaczego?...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 8 (1929) 5.

[Niepokalanów, przed styczniem 1929] [1]

Dlaczego dziś wielu usiłuje wmówić w siebie i w innych, że nie ma Boga, chociaż doskonale wiedzą o tym, że nawet marnego komara wszyscy razem uczeni utworzyć nie potrafią? A twierdzić, jakoby wszystko powstało jakimś niewytłumaczonym przypadkiem, niedorzecznością jest taką samą, jak gdyby ktoś sądził, że zegarek sam, bez niczyjej pomocy, ot tak przypadkiem się utworzył!

Dlaczego tylu, skądinąd inteligentnych i w różnych kierunkach wykształconych ludzi, nie stara się zupełnie poznać swego celu życia i stosunku do Pana Boga? Dlaczego w innych sprawach zazwyczaj postępowi, w tej najważniejszej tak bardzo są zacofani?

Dlaczego tylu potrafi znaleźć odpowiednie książki dla zdobycia wiedzy, a o religii katolickiej dowiadują się z nieodpowiednich, nieraz mętnych źródeł, byle nie wziąć do ręki książki najpewniejszej i najjaśniejszej - katechizmu?

Dlaczego to wszystko?

M[aksymilian]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze styczniowym z 1929 r.

1060

Wyjaśnienie

Oryg.: brak. - Druk.: RN 8 (1929) 307.

[Niepokalanów, przed październikiem 1929] [1]

W podaniach do Niepokalanowa o przyjęcie na Braci niejednokrotnie daje się wyczuć brak dostatecznego zrozumienia istoty życia u nas i warunków przyjęcia do tego życia. Wyjaśniamy więc, że nie decyduje tu ani wykształcenie czy to teoretyczne (gimnazjum, uniwersytet), czy też praktyczne, jak mistrzostwo w jakim zawodzie, choć jedno i drugie bardzo jest pożądane i przydatne, ani też stan materialny i suma wniesionych pieniędzy, lecz tylko i wyłącznie poświęcenie się [2], złożenie ofiary z siebie, ze swej woli, by siły, zdrowie i życie całe zużyć w pracy nad zdobyciem całego świata i każdej duszy z osobna Niepokalanej, poczynając oczywiście od siebie. Choćby kto więc zgłosił się na Brata z wykształceniem uniwersyteckim lub ze skończoną politechniką i ofiarował ze swych majętności tyle, że pokryłby od razu grube tysiące długów "Rycerza" i umożliwił natychmiastowy zakup potrzebnych maszyn, urządzeń i rozbudowę klasztoru, do takich rozmiarów, by mógł pomieścić tylu Braci, ilu potrzeba przy obecnym rozwoju "Rycerza" dla wykonania wszystkiego na czas, bez przeciągania pracy nieraz późno w wieczór - ale nie całkiem chciałby się poświęcić Bogu i Niepokalanej, tylko z pewnymi zastrzeżeniami: nie mógłby być przyjęty. Z drugiej zaś strony, kto zupełnie całkowicie pragnie oddać się Bogu przez Niepokalaną, choćby był prostaczkiem, bez wykształcenia i bez dyplomów, przy tym bardzo ubogi, zostałby przyjęty z otwartymi rękami, bo choć bardzo potrzeba tu sił

wykwalifikowanych i zdatnych do różnych rodzajów pracy tak umysłowej, jak fizycznej, to jednak przede wszystkim chodzi o poświęcenie się Bogu przez Niepokalaną, co stanowi najważniejszy warunek i istotę życia w Niepokalanowie.

Ponieważ "Rycerz" rozwija się szybko i dziennie przybywa przeciętnie od 100 do 200 nowych czytelników, przeto i przyjmowanie kandydatów na Braci nie zostało zawieszone. Kto czuje więc szczere pragnienie oddania się i poświęcenia całego swego życia sprawie Niepokalanej i znajduje się między 15. a 30. rokiem życia, niechaj do prośby o przyjęcie dołączy świadectwo metryczne, świeże świadectwo moralności od księdza i zdrowia od lekarza, jako też własnoręcznie krótko skreślony przebieg dotychczasowego życia, i prześle pod adresem: Wydawnictwo "Rycerza Niepokalanej", Niepokalanów, p[oczta] Teresin Soch[aczewski]. W razie przyjęcia należy przyjechać możliwie najprędzej, w każdym razie nie później, jak w ciągu miesiąca.

Dyrekcja Wydawnictwa
"Rycerza Niepokalanej"

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze październikowym z 1929 r.

[2] Wyrazy podkreślone dwukrotnie.

1061

[Apel do Czytelników]

Oryg.: rkps AN. Jedna karta dwustr. zapis. - Druk.: z niewielkimi zmianami jako ulotka załączana do "Kalendarza Rycerza Niepokalanej" na 1930 r.: AN. Jedna karta dwustr. druk. Za podstawę przyjęto tekst drukowany.

[Niepokalanów,] 25 X 1929

Uwaga: Prosimy o łaskawe przeczytanie tej kartki aż do końca.

Kto pragnie przyczynić się do budzenia ufności i miłości ku Najświętszej Maryi Pannie Niepokalanej, niech się stara o rozpowszechnianie miesięcznika pt. "Rycerz Niepokalanej".

Jak to wykonać?

1) Zaznajamiać z "Rycerzem Niepokalanej" tych, którzy go jeszcze nie znają, chociażby to byli nawet wrogowie religii i Niepokalanej.

2) Zachęcać do zamówienia sobie "Rycerza" tych wszystkich, którzy go jeszcze stale nie czytają. Każdy bowiem może otrzymywać stale "Rycerza", gdyż prenumerata roczna wynosi zaledwie 1 zł 50 gr (półr[oczna] 80 gr. kwart[alna] 45 gr). A i to nie jest ściśle przedpłata, gdyż przyjmujemy, ile kto przesłać może, a tym, którzy nic ofiarować nie mogą, ślemy chętnie [pismo] zupełnie darmo, chociaż żadnych funduszów ani subwencji nie mamy; liczymy bowiem jedynie na Opatrzność Bożą przez Niepokalaną.

3) Pośredniczyć w zamawianiu "Rycerza" albo przez *przesłanie* nam adresów tych, którzy chcą "Rycerza" otrzymywać, albo *pobierając* większą ilość egzemplarzy i wręczając je czytelnikom.

4) Przesyłając nam adresy tych wszystkich, którzy jeszcze "Rycerza" nie otrzymują, tak w kraju jak i za granicą. Można też *zbierać* adresy od innych i nam je przesyłać.

5) Starać się o jak największe rozpowszechnienie tych karteczek *podając* je innym, *rozdając* (choćby przez gorliwego chłopca) tam, gdzie więcej ludzi się skupia jak na targach, jarmarkach, przed fabrykami, na ulicach itp., i *rozsyłając* je pocztą jako dodatek do listów własnych.

6) Całą zaś działalność przeplatać modlitwą, by Niepokalana raczyła sama dowolnie tą akcją kierować. - Ci, którzy nie mają sposobności [do] rozszerzania "Rycerza", niech będą pewni, że przez jedno nawet "*Zdrowaś Maryjo*" bardzo wiele zdziałają.

7) Zresztą miłość ku Niepokalanej podyktuje jeszcze więcej skutecznych sposobów.

Adresować do nas tak:
Administracja
"*Rycerza Niepokalanej*"
Niepokalanów p[oczta] Teresin Soch[aczewski] (Wr)

"Rycerz Niepokalanej" zaczął wychodzić z początkiem roku 1922. Obecnie doszedł już do nakładu ponad 100 000 egz[emplarzy]. Dociera on do wszystkich już prawie miejscowości w Polsce i dąży za wychodźcami w kraje zamorskie, ale na 30 000 000 dusz używających polskiego języka to dopiero 1 egzemplarz na prawie 300. Czy to nie za mało? Przecież Niepokalana ma być Królową każdej duszy! Postarajmy się przyśpieszyć tę chwilę. Szczęśliwy ten, kto wiele się dla sprawy Niepokalanej napracuje, natrudzi i nacierpi, bo słodko mu będzie i żyć, i umierać.

Wydawnictwo

Uwaga: Prosimy bardzo nie niszczyć tej kartki po przeczytaniu, ale *pokazać* innym i *podać* lub *posłać* pocztą dalej.

1062

Któż by śmiał przypuścić?...

Oryg.: brak. - Druk.: RN 8 (1929) 327-329.

[Niepokalanów, przed listopadem 1929] ~~[1]~~

Któż by przypuścić śmiał, że Ty, o Boże Nieskończony, Wieczny, umiłowałeś mnie od wieków i więcej niż od wieków, bo odkąd jesteś Bogiem - więc mnie miłowałeś i miłujesz zawsze?... Choć byłem nicością, Tyś już mnie kochał i dlatego właśnie, żeś mnie kochał, o Boże serdeczny, wyprowadziłeś mnie z nicości do bytu!...

Dla mnie stworzyłeś niebiosa gwiazdami zasiane, dla mnie ziemię, morza, góry, rzeki i tyle, tyle pięknych rzeczy na ziemi...

Nie dosyć tego [a]: by mi okazać z bliska, jak czule mnie kochasz, zstępujesz z nieba najczystszych rozkoszy na zbrudzoną i spłakaną ziemię, życie pędzisz wśród ubóstwa, trudów i cierpień - a wreszcie wzgardzony, wyśmiany raczyłeś zawisnąć boleśnie na haniebnej szubienicy między dwoma łotrami... W ten straszny a ofiarny sposób odkupiłeś mnie, o Boże Miłości!...

Któż by śmiał przypuścić?...

A nie poprzestałeś jeszcze na tym, lecz widząc, że 19 wieków przepłynie od czasu, gdy te dowody Twej miłości się wylewały i dopiero wtedy ja ukażę się na tej ziemi - zaradziłeś i temu! Serce Twoje nie godziło się z tym, bym miał karmić się jedynie wspomnieniami Twej ogromnej miłości. Pozostałeś na tej niskiej ziemi w Najświętszym Przedziwnym Sakramencie Ołtarza i przychodzisz do mnie i jednoczysz się ze mną - ściśle, bo pod postacią pokarmu... Już teraz Krew Twoja płynie we krwi mojej, dusza Twoja, o Boże Wcielony, przenika duszę moją, umacnia ją i karmi...

O cuda! Któż by śmiał przypuścić?...

I cóż dać jeszcze mogłeś, o Boże, oddając mi już siebie samego na własność?...

Serce Twe miłością ku mnie płomienne podyktowało Ci dar jeden jeszcze: tak, jeszcze jeden dar!...

Ty nam dziećmi stać się przykazałeś, jeżeli chcemy wnijść do Królestwa niebieskiego. A wiesz, że dziecku potrzeba matki: sam ustanowiłeś prawo miłości takie. Dobroć i miłosierdzie Twoje stwarza nam więc Matkę - uosobienie Twej dobroci i twej miłoścu bezgranicznej - i pod Krzyżem na Golgocie nam Ją i Jej nas oddaje... I postanawiasz, o miłujący nas Boże, by Ona wszystkich łask Twoich Szafarką wszechwładną i Pośredniczką była - Jej niczego nie odmówisz, jako i Ona również nic nikomu odmówić niezdolna...

Więc teraz: któż się jeszcze potępi? Kto nieba nie zdobędzie?

Chyba ten nierozumny, uporny nienawistnik samego siebie, co świadomie i dobrowolnie zbawić się nie chce... i nawet od Matki najlepszej - ucieka a pośrednictwem Jej - gardzi...

Zejdźmy na ziemię. Ileż to łask Niepokalanej Matki zapisały pożółkłe pergaminy, szorstkie papiery wiekowych foliałów i legiony nieprzeliczone książek i broszur?... A daleko [b] więcej - nie dostało się na papier i nigdy nie dostanie!

Lecz po cóż aż tak daleko sięgać? Każdy numer "Rycerza Niepokalanej" podaje szereg łask przeróżnych... kilka w pełniejszym tekście - inne w ciasnym skróceniu: brak miejsca na rozwinięcie ich nie pozwala.

Ale i do "Rycerza" niekoniecznie zaglądać trzeba... Wglądnijmy w siebie: czyż nieprawda, że ilekroć oddaliśmy się całą duszą Matce Bożej i naszej - Niepokalanej - zawsze pokój wstępował do serca?... Czyż nieprawda, że gdy pokusa uderzała, a nie omieszkaliśmy się jako dzieci do matki tak ufnie uciec do Maryi i trzymać się Jej silnie - naprawdę zawsze wola nasza się oparła, nie uległa?...

Czyliż nie tak było? Kto tego nie doświadczył jeszcze, niechże spróbuje! Niech zobaczy, niech się sam przekona, jak potężna i jak dobra jest Matka Boga i nasza. I nasza... nasza Mamusia...

Doprawdy, któż by śmiał to przypuścić, gdyby nie głos wiary i jasne, codzienne doświadczenie?...

M[aksymilian] K[olbe]

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze listopadowym z 1929 r.

1063

Coś Ci powiem, Mamusiu!

Oryg.: brak. - Druk.: RN 8 (1929) 361-362.

[Niepokalanów, przed grudniem 1929] [1]

Ty o tym i tak już wiesz, bo Ty wszystko wiesz. - Niektóre czasopisma powstają przeciwko Twojemu "Rycerzowi" dlatego, że rozgłasza Twe dobrodziejstwa i łaski, i cuda. Chcieliby, żeby nikt o nich nie wiedział, żeby się zdawało, że Ciebie nie ma pomiędzy nami. Biedni oni, bo ich zaślepiają różnorodne przesądy, które nawet pod płaszczykiem wiedzy pokutują wciąż jeszcze na tej biednej ziemi, tym bardziej że im sprzyja nasza zepsuta, nieokiełznana ludzka natura, która nie tylko pragnie wolności, ale i swawoli.

Ty wiesz o tych biednych, Mamusiu... Ty im też podasz rękę. Ty ich oświecisz, wspomożesz, bo Ty ich też bardzo a bardzo kochasz; a wtenczas i oni poznają dobroć i potęgę Twoją, jak my je znamy i oni Cię pokochają, jak my Cię kochamy, a nawet więcej - bez granic więcej, tak jak Cię kochać chcemy... A wtedy oni nie tylko nie będą się smucić, że Twój "Rycerz" rozgłasza Twe dobrodziejstwa i tak szerzy ufność i miłość ku Tobie, ale wszelkimi siłami starać się będą, by każda Twa łaska udzielona choćby w zapadłym jakimś zakątku świata, doszła do wiadomości wszystkich i w sercach wszystkich powiększyła ufność i miłość ku Tobie, Mamusiu; by Twój "Rycerz" już nie w 120 000 egzemplarzy się rozchodził jak teraz, ani w 150 000 jak obecny numer grudniowy z okazji propagandy noworocznej, ale by tyle się drukowało egzemplarzy i w tylu językach świata, żeby każdy na którejkolwiek półkuli zamieszkały, mógł, i rzeczywiście co miesiąc otrzymał i czytał Twego "Rycerza"; Ty im dasz tę łaskę - dobrze, Mamusiu?!...

Twój... MI

Przypisy

[1] Zamieszczone w numerze grudniowym z 1929 r.

1064
[Ogłoszenie]
Oryg.: rkps AN. Jedna karta jednostr. zapis.
[Niepokanów, 1928-1929] [1]
My mało możemy teraz przy budowie robić, bo już "Rycerz" się tęgo opóźnił, co utrudni wypłacenie za materiał [2]
[O. Maksymilian M-a Kolbe]
Przypisy
[1] Za tą datą opowiada się opinia najstarszych braci, którzy wraz ze św. Maksymilianem budowali Niepokalanów.
[2] Jest to notatka na skraweczku papieru dla pamięci, celem wyjaśnienia braciom lub grupie braci.